

A Z A N I A

Ná

N I E D Z I E L E

S W I E T A,

Cálego Roku.

Wielebnego Xiędza

PIOTRA SKARGI

Societatis JESU.

Trzy rázy do Druku w Krákwie

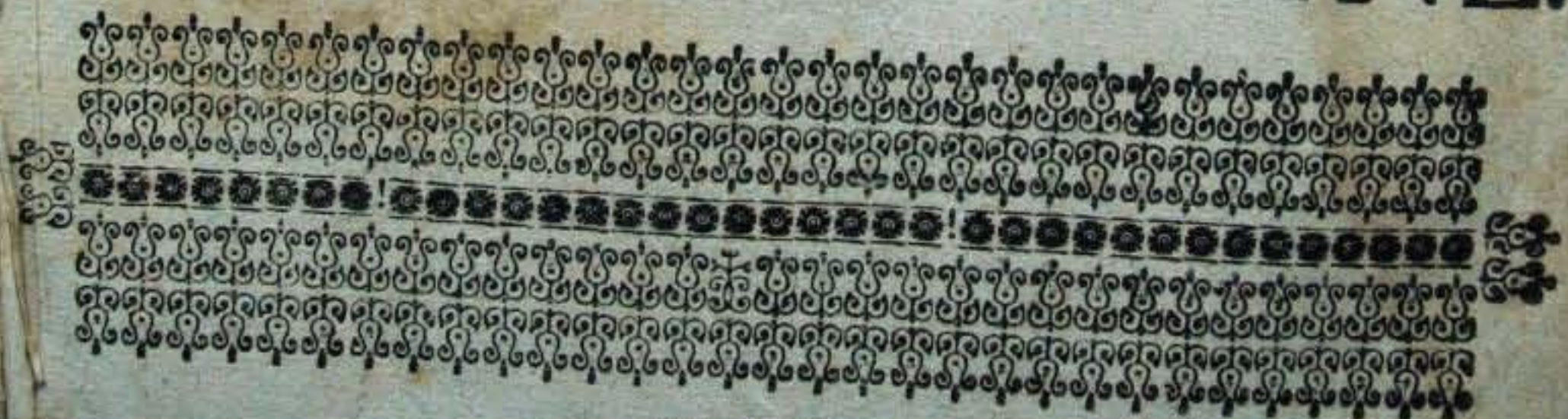
P O D A N E.

ca. Libris

*Teraz czwárty raz Ignacji Denisiem in
Vie Praprostu Libreniu*

Zá Dozwoleniem Stárfzych

PRZEDRUKOWANE.



w P I N S K U

Drukárni Collegium Societatis JESU, Roku Páńskiego

1735.



Przy przedrukowaniu Xiąg Wielebnego Xię-
dza SKARGI S. J. Kapłana, uprzejma Xiąg
tychże zaletą, od Osoby koszt na odno-
wienie Druku ofiarującej.

NIc kosztowniejszego, y droższego w sobie ludzie
niemają nad rozum, bo nim, jako styrem doczesne-
go, y wiecznego życia kierują sprawy, acz nie
wszyscy z równą umiejętnością. Prosty y nieu-
czony Człowiek, własnym y bliźniego swego potrzebom mniej
ywna pomocny; jeżeli się ku temu chwalebny nie przyprawi cwi-
żeniem; które nauką dobrych dozorców sprawuje, y częste
Xiąg pożytecznych używanie. A jako ten, co zdrowszych uży-

wa pokármon, lepszych sił y dużości nabywa; tak kto pełnem
doskonłości Chrześciańskiej zabawia się Xiegami, chwalebnych
cnot sobie przymnaża, uczciwych nabywa obyczajow, y do po-
lepszenia życia przychodzi. Niewiem jeslibym Polskiemu náro-
dowi mógł bárziej czyje zalecić, jeżeli nie twoje *Wielebny Oycze,*
ze wszech miar czci y używania godne *Xiegi*; w których prawdzi-
wa *DUCHA* Świętego pokazuje się tobie użyczona ná ludzki po-
żytek náuka; *Przedziwny y Wielce Zakonny S. J. Káplanie,* dwu
Krolow Polskich Wielki Káznodziejo, ná utrzymanie cáłości *Wiá-*
ry Świętey gorliny Apostole, nieprzepracowany, y pożyteczny w
Kościele Bożym Robotniku, przeciwko heretyckim impetom y sztur-
mom ná on czas mocny y nieustraszony *Duchowny Rycerzu,* serc
Polskich prawowiernych jedyna poćiecho y ochłodo. Ten chyba
dárow tobie od *BOGA* dánych szacować y slawić nie będzie, kto
Xiag twoich ábo dla niedostatku exemplarzow nie ma; ábo dla nied-
bálstwa nie czyta. Ty jesteś prawdziwie podług *Ewángelij* świę-
tey światłem *Polskiego swiátá,* objaśniłeś náuką *Duchowną Kazań*
twoich, *Kráje* nasze; *práwidłem Zywotow Świętych* od ciebie ze-
branych pobudziłeś wszytkich do násládownia cnotliwego życia;
y pokazałeś jako *Przewodnik* dobry, do szczęśliwey wieczności
drogę, gorliny *Polski Eliászu,* jako cię w pogrzebowym twoim ná-
zwanó *Kázaniu.* We wszytkich pismách twoich *prawdomowny*
Sługo Boży. Innych wielu *Authorow Xiegi* dla pochlebstwa w
przypisowaniu wyrażonego, u samey rekojeści słábe nieprzywodzą
Pánow do pokory, y uznania kondycyi ludzkiej, ktorey koniec jest
śmierć wszytkim *pospolita,* ále ich dáwnością, y *Fámilij* wysoko-
ścią nád innych, oraz *nieśmiertelną* od *Przodkow* záletą do wyni-
słości pobudzają, á ono ná ten czas *Familie* się slawią, gdy osoby
bogoboynym życiem uprzejmą á wierną ku *Rzeczypospolitey* rá-
dą, posługą, y pracą kwitną: bo *szláchećtwo,* y *dostojność* stánu
jako z cnot urosła, tak zá utratą cnot słábieje, y ginie. Są *Xiegi,*
których *Autorowie* *wysokością stánow* *strwożeni,* ostrey *prawdy*
jako *miecza,* gdy trzeba użyć *niechcą,* y *rownym sposobem* *duşzon*
szkodzą,

Wierze tak serdecznie sprzyjasz,
mie, iżes jest gorliwy Eliasz.

Lub co jest jawno, że prawdy nie mijasz,

Nader przyjemny BOGU Jeremiasz.

Lecz iż im równasz nauką y cnotą,

Chciewiesz badać już nie będę oto.

Obdárzon byłeś Duchem Eliasza

Któryc wysławia w Xiegách Muza. Násza.

Wszakznają w tobie wszytkie kraje Polskie,

Sprawy Prorockie, práce Apostolskie.

Boś niewzruszenie prawdę ugruntował,

Falszes zwyciężył, stłumił, y zepsował,

W błęd zawiedzionych cofnął, y naprawił,

Y o zbawienie ludzkieś się zastąpił.

Prawiś Duchowny jest Chrystusow Łowiec,

Gromięcy wilki od Kościelnych owiec,

Z przedziwnym ná to zesłány przymiotem,

Ztąd cię ná Sekty zowią ciężkim młotem:

Który gdy prawdę bije, y przyćiska,

Falsz jak skorupá pada się y pryska,

Jad noc swą trąci, upor sam się kruszy,

Y prawowierney nie zaráża duszy:

Złość się bezwstydná już od wstydu kryje,

Y ná Dusz szkodę w Polszcze nie ożyje.

Prácom twym SKARGO trzeba się zadziwić

O! gdyby można teraz cię ożywić!

A w Polskiey tobie ulubioney stronie,

Ná najpiernwszey cię postawić Ambonie,

Zeby cię za wzor Káznodzieyski miáno,

Y Święty przykład z twoich Kazań bráno.

Przeprofzienie Autora, iż się te wiersz :
Xiąg Jego łączą.

*Przedziwny Mężu, żebyć się nie zdało
Zá krzywdę, odpuść, że tak nazbyt smiało
Miedzy wyborne twej náuki ziarno,
Moje się plewy mieszają y gárną,
Nie zaráżliwe czyste od kąkolu,
Ná Kátolickim urodzone polu.*

Ad M. D. G. B. V. M. H. OOq SS.
Venerationem.

CZĘSC PIERWSZA
Závierájaca w sobie następujące Kázání.



*Ex Libris Ignacij Denisenin
Curati S. Hieronymi*

KAZ



KAZANIE NA PIERWSZĄ NIEDZIELĘ ADWENTU.

Wielką y przedniey-
szą tajemnicę wiary ną-
szej dziś sobie przypo-
minamy, wierni wybráni
Bożi, widome w cieie ną sąd ośtátni przy-
ście Páná y Bogá nąszego **JEZUSA**
CHRYSTUSA: ábyśmy go jáko bárzo pewne-
go czekáli, á jáko wielce potrzebnego prá-
gnęli, á jáko srodze strážliwego bali się,
y jáko wszem dobrym pocieszneho, mi-
łowác go, jáko *mowi Apostoł*, y w nim się
kochác nie zániecháli. O pewności tego
przyścia uchoway Boże z słábą się wiará
postáwic, gdyż przed wielą set lat Prorocy
opowiedzieli, y pierwsze ubogie, y wtore
záráz wspaniále przyście jego, á zwłaszcza
Izaiasz y Maláchiasz, y inni. Y już się
prawdá ich ną pierwszym zisćić, iż w
postáwie służebniczey przyszedł ną ziemię
dla zbáwienia nąszego; pewnie y ną wto-
rym nie pochybi, iż przydzie sádzic nas
z mocą wielką y májestatem. O czym y
pierwszy káznodziejá Ewangeliy **JAN**
Chrzćiciel ludzcie upewniał, opisujác go y
jáko báránká do zárzezánia zá grzechy ná-
sze, y jáko lwá do káránia zá niewdzię-
czności nąsze; opisał go z wiejádłem ną
plewę, z siekierą y z ogniem nieugászo-
nym ną złe y nieplodne drzewo. Sam też
Zbáwiciel często o tym swoim przyściu
mowił, ucznie utwierdzał, y przy śmierci
toż swoim nieprzyjáciošom powiedział:
Uyrzycie, prawi Syná Człowiecznego, przy

chodzącego w obłokách niebieskich. Lecz y
Anjošowie z niebá to nam przy jego w nie-
bowstápieniu oznaymują; y my to mocnie
w Kredzie nąszym wyznawamy. Mowmy
zá pomocá Bożą o potrzebách, á potym o
postrachách y pociechách tego Pánkiego
przyścia ną sąd ośtátni.

Astor: 1.

PIERWSZA CZĘŚĆ

*O potrzebie przyścia Pánkiego
ná sąd ośtátni.*

O zá potrzebá tego przyścia, y sá-
du ludzcie wszystkich záráz, ktorzy
byli y będą, ná ten jeden dzień;
gdyž jest sąd pojedynkowy skoro
po śmierci káždego. Ná lepsze uwázenie
tey rzeczy, powiedzcie się y wspomnieć
ma: iż Bog wszechmogący ma cztery
trybunały, ná ktorých czyni sąd spráwie-
dliwości swojey. Pierwszy jest w urzędách
tu ná ziemi, ktorým Pan Bog zlecił swo-
je sądy, ták jákoby on sam przez ludzcie
ná nim siedział. Jozáfát Krol kładzie
ná oczy tym sędzióm ktore dawał: *Pátr-
cie, prawi, co czynicie: bo nie ludzki sąd*
*spránujcie, ále Boski. To jest, nie sie-
dźcie tu jáko ludzcie, ále jáko bogowie.*
*Jáko u Páná Bogá nie mász nie spráwiedli-
wości, áni przebieránia person, áni brá-
nie*

*Cztery try-
bunały Bo-
skie.*

*Pierwszy w
Urzędách*

*1. Paralip:
19.*

Tit: 2.

1. Tim: 4.

Iza: 35.

Iza: 40.

Iza: 53.

Malach: 3.

Luc: 3.

Marc: 14.

nia darow: tak y u was tego niechay nie będzie. Y przetoż ná wielu mieysc sędzie ziemskie zowie Pan Bog bogami: bo sądy y sprawiedliwość ludzom z mieyscá Bożego jáko jego namiestnicy czynią, y do brego ludzkiego przestrzegają.

Sędzie zowie Bogami.

Exodi 21.
Psaln 81.

Ludzkie sędy mało mają sprawiedliwości.

Tá sprawiedliwość urzędow ludzkich bärzo jest niedostateczna. Bo ludzie y pánowie ná urzędách siedząc, ábo z niedbálstwá nie sądzą, ábo źle nieślusnie sądzą, ná ludzie się ábo ná dary oglądając, ábo złą sprawę mają, y pilności ná objaśnienie prawdy y wiadomości pewney nie czynią: ábo złym slugom zlecąją, ábo prawá niesprawiedliwe mają. Tak iż Mędrzec ná taki się sąd żalując, mowi: *Widziałem pod słońcem miasto sądu nieczbożność, y miasto sprawiedliwości nieprawość, y niżej: Widziałem potwarzy które się pod słońcem dzieją, y tzy niewinnych które pociechy żadney nie mają; á nikt się mocy ich sprzeciwić nie może, á ná wszystkie im pomocy sebodzi.* y w Psalnie Prorok mowi: *Stanął Bog w zgromádzieniu bogów, y karat je mówiąc: Długoż niesprawiedliwie sądzić będziecie? Długoż grzesznikom dogadzać macie? Sądźcie niedostatecznego y sierotę, poniżonego y ubogiego usprawiedliwiyacie. Niechcą wiedzieć, ni rozumieją, w ciemnościách chodzą, y fundámenty ziemi wzruszają.* Bo fundáment pokoju y dobrego ludzkiego, jest sprawiedliwość, którą ziemiá stoi, którą krolestwá spokoyne y trwałe y mocne zostają. Gdzie tey nie mász, ziemiá się práwie trzęsie, á pożera obywatéle swoje, jákoby bez fundámentu y dna zostawála. Przetoż támże Prorok do drugiego trybunału áppelluje mówiąc: *Ponstań Boże, osądź ziemię: bo ty Pánem jestś dziedzielnym nisysskim národem.* Tak jáko od urzędniká do dziedzielnego Páná, poddani ukrzywdzeni áppellują.

Eccl: 3. & 4.

Psal: 81.

Fundament ziemi, wzrusza niesprawiedliwość.

Wtory trybunał, karanie Boskie ná ziemi.

Eccl: 10.

Co Ociec nie skarł, Bog

skarł.

1. Reg: 4.

1. Reg: 25.

Wtory tedy jest trybunał, gdy sam Pan Bog tu ná ziemi karze, czego ludzie karat nie mogli ábo niechcieli, gdy sam wybawia ubogie ucisnione, o których ludzie mowic niechcieli, y sam y złe sędzie y pány składa śmierciámi y upadkami ich: ábo gdy krolestwá dlá niesprawiedliwości, jáko mowi Mędrzec, y dlá potwarzy y zdrad rozmáitych, przenosi P. Bog od jednego národu do drugiego. Tak Pan Bog uczynił nád syny Helego: których gdy Ociec karat niechciał, sam je P. Bog ná woynie pogubił; y Nábala który zelzył Dawidá, sam skarł, tak iż Dawid Pánu B. gu dziękuje mówiąc: *Błogosławiony który osądził sprawę zelżywości mojej ná Nábalem.* y o Abolonie gdy był ná dębie o-

bieszony, w ten czas gdy z woyskiem wielkim powstał ná oycá swego, mowi písmo: *iz osądził P. Bog sprawę Dawidowę z nieprzyjacióły jego.* Tak P. Bog osądził Sodomę y Gomorę, y one ná urząd Boży burzliwe z Chorem z Dáthánem y Abironem, którym ziemiá otworzyła piekło: y siedm národow Pogánckich w Palestynie, y wiele krolestw, które dla niesprawiedliwości y grzechow y morderstw gubi, á innym je národom podaje. Jáko po dziś dzień widzím, jáko wiele do Turckiey niewoli upádło, tych krolestw Chrześciańskich, które zakonu Chrystusowego pełnic, y sprawiedliwie: wedle jego woli żyć, y drugich karat niechcieli.

Ten też trybunał jeszcze nie ma doskonałey sprawiedliwości. Bo taki sąd Boski, jest rzadki, nierychły, odwloczny, pełny miłosierdzia, y zaniechania y skrocenia sprawiedliwości, y wyproszenia się od gniewu Pánkiego. Nie skwapliwy P. Bog ná złości y grzechy: y owszem mowi písmo: *Niechce aby kto zginął: ále rozmyśla się, aby upádł, do końca zagubiony nie był.* Gdy się ná kogo przegrza, długo to czyni, y odwloczy karanie, tak iż písmo mowi: *iz nie rychło czynią ná złe wyroku, bez bojaźni ludzie złe czynią.* Zowie písmo Páná Boga przewlocznego, y ná złości ludzkie cierpliwego: tak iż jeden Prorok nie jáko się gorczy, mówiąc: *Gniewam się nád zemi ná pokoy ich patrząc, y ledwie się nie poslizgnął do grzechu tym się obrazając, iż ich Pan Bog nie karze.* y drugi woła: *Czemu mi Pánie ukazał złość y przykrość, iż patrzę ná łupiestwá y niesprawiedliwość? Czemu ná bärde patrzyć, á milczyś gdy niepobożny depce po lepszym niżli sam: Pełne miłosierdzia sądy Boskie ná ziemi, y owszem tu u tego sądu, sprawiedliwość zafuje, instyguje, płacze, prósi; ále miłosierdzie skazuje y dekretá czyni, y gdy kto od sprawiedliwości do miłosierdzia áppelluje, idzie mu tá áppellacya, jáko onemu co wołał: *Nie wchodź zemną Pánie w práwo y sąd, bo każdy ná tym przegra: uczyn wedle miłosierdzia twego.* Pogroził się P. Bog, y nálegála sprawiedliwość ná Roboámá: Także y ná onych w księgach Sędziakow, tak często, y ná Ezechiaszá krolá, y ná inne: á oni do miłosierdzia się uciekając, wygráli. Co się nam dziś tu ná ziemi dzieje, gdy Páná Boga sprawiedliwość pobudza, aby nas zá wielkie grzechy nále ná karanie skázcwał y karat: A my przybiegamy do miłosierdzia jego, y w náwiększych złościách nászych, zá pokájaníem, gasim y przemagamy sprawiedli-*

wość

WOSĆ

WOSĆ

WOSĆ

WOSĆ

WOSĆ

WOSĆ

WOSĆ

WOSĆ

WOSĆ

WOSĆ

2. Reg: 18.

Genes: 19.

Num: 16.

Niedoskonały sąd Boży ná ziemi.

1. Reg: 14.

Eccl: 8.

Psal: 72.

Abac.

Sądy Boże ná ziemi miłosierdzia pełne.

Idzie áppellacya od sprawiedliwości do miłosierdzia.

Psal: 142.

Jona: 4.

2. Par: 12.

Judic: 3. 4. 5.

Ila: 38.

Hebr: 5. wość jego, y dekret zá sobą miłosierdzia jednamy. Co y Apóstol bacząc, każe nam z ufaniem przystępować do stolice y trybunału sáski jego, ábyśmy dostáli miłosierdzia y łaski y pomocy, poki czas mamy, zá tákiey pogody. Bo ten czas skoro po śmierci mija.

Trzeci trybunał skoro po śmierci.

Hebr: 9. Gdzie już trzeci trybunał następuje: skoro człowiek świat ten skończy, jest trzeci pojedynkowy sąd y trybunał, jako

Luc: 16. Apostól świadczy: *Statut Boży jest, aby każdy raz umarł, a potom sąd.* Pan Bog po śmierci zaraz osądzi jednego do piekła ná męki, drugiego ná łono Abrahámo-

Luc: 23. we ná pociechy: y Lotrowi ná krzyżu zaraz ray y królestwo niebieskie obiecał; y Paweł s, zaraz się po śmierci być z Chrystusem spodziewa, mówiąc: *Chcę być z tym*

Phil: 1. *ciałem roznieżony, a z Chrystusem zostać.* y indziey náucza: *Wiemy iż gdy się ten*

2. Cor: 5. *dom náš tego mieszkania rozsypie, inše budowanie z Boga mamy, dom nie ręką uczyniony, ale wieczny w niebie.* y nízey: *Mamy tę dobrą wolę od ciáta być dál kiemi, a z Pánem być obecniemi.* Bez wątpienia tedy sądzi Pan Bog skoro kto umrze, y dáje záplatę zá zle y dobre.

Po śmierci jestesse nie doskonała sprawiedliwość.

Lecz y táka u tego trybunału sprawiedliwość, jeszcze jest niedoskonała. Bo tylo ná duszy jest záplata, a ciáło, które to co duszá kazáło wykonywało, bez nagrody y karania w ziemi y prochu zostaje. Cály człowiek robił, cály też wziąć ma záplatę: a duszá sáma bez ciáła, nie jest człowiekiem cálym, y náтуры oney ludzkiey, jako jest od Boga stworzona, cále nie ma. A ktemu ten sąd jest tájemny. Nie došć się dzieje sprawiedliwości, gdy w wieży y więzieniu rozboynká skarzą, áz gdy trupá jeho ábo głowę wywieszá, áby się drudzy kájáli y budowáli. A co więcey, táki sąd j st bez strony, która krzywdę ma, a winná patrzeć ná karanie swego przeciwníká, y ná nagrodę która się j y stáć má; ktemu iż ogień y męki megá też y bestye cierpieć, a sámeho človiecká rozumnego wlasna jest męká, fromotá y pcháńbienie y záwstyżenie.

Sromotá wlasne jest karanie ludzkie.

Potrzebá tego, y sprawiedliwość wyciąga, áby się zły wstyżił y zášromot ocu wšytkiego swiáta, ludzi y Anjołow co ich jest y będzie, gdy jeho mu zlésci y grzechy wymiatáć przed wšytkiemí będa. O wielkaž to będzie męká. By tu ktero z was grzechy ná kazaniu powiedziáne być miály: czymbyście tę sromotę odkupili? y drudzyby umrzeć woleli: jako to czyniá ci, co się w więzieniu zábijájá, áby jáwnie przed ludzmi záwsty-

dzeni nie byli. A což ná on czas? Jeszcze y z tąd jest nie dostáteczna sprawiedliwość: iż drugie są tákie grzechy, które wiele miály towarzystwá, które jednáko y záraz z innemi uczestniki karáne być mája.

Matth: 12

Dla tegož musí być inny sąd, ná ktorýmby sprawiedliwość wšytkie doskonáłości swe miála. Táki będzie ten ostatni czas, w ktorým wšytko się ukarze, wšytko się popláci, nikt się nie zátaí, nikt nie obroni, nikt nie przedáruje, nikt się nie wykáma, nikt się nie wyprósi. Teraz nie dochodzi sprawiedliwość; teraz mówim: *Czemu Turecka moc tak wiele Chréšćianštwá požárá y pogubiá? czemu Chrystus náš nie pokaže mocy swojey? czemu mu się tak złym powodzi? czemu tak nierówno Pan Bog ludzie podzielił? czemu ná tak dobrego tak wiele idzie złych przygod? Lecz ná on czas sądu tego rzeknie každý: *Spráwiedliny Pan Bog we wšytkich drogách swoich, y inšety we wšytkich dziełách swoich. Spráwiedliny Pan y práwy, y nie máš w nim niepráwósci.* Teraz ná spráwy Bože pátrzym jáko ná rozebrány godzinnik, ná kóšká y želazká jeho, niewiedzác gdzie się co przydáć má, y rzemiešnikowi przygániamy; ále gdy się zložy, poznamy dowcipnego rzemiešniká, y pochwalim sądy jeho y spráwy wšytkie jeho.*

Czwarty naydoskonálszy trybunał, ostatni sądny dzień.

Sądom Bożych teraz nie widzím.

Psal: 144

Psal: 91

Ná sądzie tym nie będzie odwłoki, nie będzie žádného miłosierdzia, nie přezkodzi láská, musí miłosierdzie ábo milczec, ábo zdáleká y próžno plákáć; a spráwiedliwość šzczera y goła skázowáć má. Ná ten sąd y ciálo zmartwychwštánie, y záplatę swoję ábo dobrá ábo zlá przydušy weźmie, y tak się człowiek przy swym jáko robił zštoí, gdzie jáwnie przed wšytkím swiátem každemu nágradá będzie. Gdy strony wšytkie stáňá, a ukrzywdzeni pátrzyć będa ná karanie swoich nieprzyjáciel. Gdy wšyscy uczestnicy jednych grzechow pátrzyć ná się, a uczestništvo w mékách brác będa. Gdy się každého naytájemniejšze grzechy przed wšytkím swiátem otworzá; áby ten který się oká Boskiego nie bał, oká się wšytkiego swiáta zášromot.

O tym sądzie źle trzymájá hereticy. Mówiá iż się ná nim sáma wiárá obroniá, a iż tenze šedzia będzie, který jest pošředníkem y záštěpcá nášym, šrog šci się jeho bac nie będzie potřebá. Czym wielce šzkodzá y zwodzá sercá ludzkie, od dobrych je uczynkow y bojážni šadow Božych odwodzá. Bo ná ten sąd wiárá

O sądzie Božym źle Hereticy trzymájá. Calv: pref ad leštoré: de justicie Instit: li: 2. cap: 16.

nie

- Beza de nie poydzie, jedno uczynki. Gdyż nie-
 conf: fid: wierni już osądzeni są, mowi Pan: nie do
 cap: 6 wypytania ani do sądzenia, ale tylo do
 Joan: 3 słuchania wyroku przyzwani na ten sąd
 będą. A z wiernemi P. Bg sądzić się bę-
 dzie o uczynki y niepokutowanie, jako
 1. Cor: 5. Apct. I mowi: *Wszystcy się ukazać musim*
 Rom: 14. *do trybunału Chrystusowego, aby każdy od-*
niósł, to co w dziele czynił, albo źle, albo do-
trze. y dekret sądzia dawac będzie nie
 Matth: 26. wedle wiary, ale wedle uczynków: *Podz-*
cie błogosławieni, otrzymaycie królestwo.
 Nie za to coście w mię wierzyli; ale za
 co? *Łaknąłem, nakarmiliście mię &c.* y
 Matth: 16. sam nam opowiedział: *Przyjdzie Syn czo-*
wieczny w chwale Oycá swego, y zapłaci ka-
żdemu, nie wedle wiary, ale wedle uczyn-
ków jego.

Potrzed i A choźe ten będzie sądzią, który też
Eno Pa-á jest zastępnikiem y zbawicielem y pośrze-
nász-go zá dnikiem naszym; jednak na ten czas już
námi, ná sá wstawiac się za grzesznemi y niepokutują-
dzie ustanie. cemi nie będzie. Bo już minie czas urzę-
 du pośrednictwa y miłosierdzia jego.
 Teraz pokisny na ziemi, oboję rzecz
 czyni; y karze nas na upominanie jako
 sądzia, y wybawia nas od gniewu Oycá
 swego, jako pośrednik, y jednacz y odku-
 piciel nasz. Ale na dzień ostatni, same-
 tylo powinność sądziego czynic będzie.
Miłosierdzie y sąd wychwalać tobie Pánie
będę, mowi Dawid: Na ktore słowá pisze
 Psal: 100. *ś. Aug styn: Rozdzielaymy te dwa czasy,*
 In Ps: 100. *podobno teraz naydziem czas miłosierdzia,*
potym czas sądu. y Apostol dzieli te dwa
 2 Cor: 6. *czasy mowiac: Oto teraz czas przyiemny,*
teraz dzień zbawienia. A czasu daley do
 miłosierdzia nie będzie. *Szukaycie Páná,*
 Isa: 55. *mowi Prorck, poki nalezion być moze, poki*
wrot głusim pánnom nie zamknę, ktore te-
 raz pokutującym otworem stoja. *Ubro-*
 Matth: 13. *nić się mowi ś. Grzegorz, postrácbu są-*
 Moral: 14. *dziego nie mozem, jedno przed sądem. Te-*
 Cap: 34. *raz go nie widzim, ale go ublagac mozem.*
Lecz gdy w stráslinym májestaćie swo-
im zasiędzie, uyrzec go będziem mogli, ale
go ublagac nie będziem mogli; bo zbrodnie
złych, którym dlugo milczac cierpiat, bę-
dzie nysytkie zaraz w gnienie karat. Po-
 ty ś. Grzegorz.

Lib: de Ja- Przetoz słowá ś. Ambrozego, ktore
cob & vita heretycy przywodza: *Pátrzyś ná sądziego,*
beata i. ca- mowi tenze ś. *á nie pátrzyś ná jednacza.* I-
pité 6. zali sam nie mowi: *Co za pożytek będę*
miat krwie mojej, jeśli potępie tego ktore
gam odkupit? rozumiec się mája o wtorym
 trybunale, y o tym czasie żywota tego,
 w którym tego sądziego ublagac mozem,
 y w którym nie sądzi nas sprawiedliwość,

ale miłosierdzie jego; y o tych się rozu-
 mieć ma, ktorzy na sąd on już oczyście-
 ni, z dobremi się uczynkami y w czynio-
 ney pokucie ukaza: bo takich nie po-
 tępi, ale im rzecze: *Podzcie błogosławieni*
 &c.

Nie słuchac tedy tey zdrády herety-
 ckicy, ale się bázro onego przyszlego sa-
 du przelęknac, y nań sobie dobre uczyn-
 ki gotowac winnismy. Szczera tam y
 dziwnie stráslliwa sprawiedliwość będzie,
 y pomyslic niepodobno, z jakim stráchem,
 ogromnością, mocą y wspaniáłością czy-
 nic ten sąd ma; o czym już w teyże dru-
 gicy części za tą pomocą Boską mowmy.

W T O R A C Z Ę Ś C

O porzadku tego stráslliwego sądu.

Aprzod to mamy, z dźisieyszey
 Ewángelii, iz przed tym dniem
 ostatniey y doskonáley sprawiedli-
 wości, na ludzic Pan Bog na zie-
 mi puści wielkie postráchy, wszystko stwo-
 rzenie, ktore człowiekowi sluzyc, nań po-
 budzajac, y im go stráslzac. Slónce, ktore
 uwesela swiatłoscią swojá bázro wdzie-
 czną człowieká, zasmucone zostanie, y
 plakac niejako będzie, niezwyčajnymi
 odmiany, y okrutnemi bázro znaki, lu-
 dzie do smutku przywodza. Takze y
 miesiac, y gwiazdy, puszczą z siebie o-
 sobliwą y stráslzacą ciemność y migota-
 nie. Jáko więc po onych kometách y mia-
 tlich na niebie baczmy; y upadac niejako
 będą; y powietrze takze będzie pełne
 trwog. Jest w księgách Máchábeykich
 przed onym spustoszeniem wielkim, kto-
 re Antyochus uczynil królestwu Judskie-
 mu y kościolowi: widziáne byly woyská
 na powietrzu, zbrojne y swietne, ktore
 się z sobą potykaly y kruszyly. Co ludzic
 wielki postrách czynilo, iz prosili Páná
 Boga, aby one widoki cudowne, w dobre
 obrocił. Toz będzie przed tym sądem,
 niezmierne y daleko bez przyrownania
 stráslliwym obyczajem, gdy nie jedna
 część mála swiata, ale wšytek strolkany
 y na sąd ten zawolány będzie. Wody
 morskie wysoko się podniosą, y z brzegow
 swoich wylewac, jakoby swiác wšytek
 zatopic y ludzic pozrec miáły, szumem y
 náwásnosciámi tak bázro ludzic potrwoza,
 iz od tego schnac będą, czegoś jeszcze
 gorzce-

I.
Postráchy
wielkie na
ludzic.

2. Mach: 5.

Ná Pierwszą Niedzielę Adwentu.

5.

Luc: 11. gorzszego czekając, mowi Pan JEZUS. A iż człowiek światu temu widomemu jest panem y gospodarzem, gdy się z panem źle dźiać będzie, wszystko mu stworzenie y czeladka jego boleści y smutku pomagac ma, y wszytká czeladka jego w załobie chodźć pocznie, tuż przed zgubą paná swego y swojá: o czym jest wiele powiedziano u Janá 8. w Objáwieniu. Tam wiele około tego czytamy.

2. Potym się ukaże, jako sam Pan opowiada, ná powietrzu znak Syná człowieczego, to jest, krzyż Jezusow [jako wszyscy Doktorowie y kościół wszytek wierzy, y słowá te Pańskie rozumie] który ná powietrzu się rościagnie przedziwną jasnością, y słoneczne zámci promienie, który będzie jako przesłaniec tego, który ná nim dla światá niewdzięcznego cierpiał. Ukaże się ná nagrodę oney wzgardy, którą Pan JEZUS ná nim dla ludzi podiął, ná pohánbienie nieprzyjaciół krzyzá jego, ná fromotę tym którzy sáski znak, wiedząc czyi to jest herb y chorągiew, wymiatáli, depráli, y im się jako towárysze czártowscy brzydźili.

3. Y zátym wielki się płáč uda zá użyciem krzyzá, po wszytkim świecie ludziom, złym, niewiernym, y dobrym, á wi-rnym. Tedy mowi Pan, *pláćć będą wszytki narody.* Niewierni którzy ukrzyżowánego bluźnili, pláćć y nárzekac będą, iż nie uwierzyli Ewángelij y kościółowi tego Bogá, który zá nie umárl, którego śmiercią wykupic się od onych postřachow, y z tego co zá nimi idzie, mogli. Lecz on pláčć nie uroście z pokuty, bo juź do niey wrotá zamknione zostáná; jedno z rozpaczy á z bojáźni: y przeto im juź pożytku nie uczyni. Bo wiará uřtanie, gdzie się jáwnie y ná oko ukrzyżowány wřlawić y ukázowć pocznie. Zli też Chřeřćianie pláćć będą, iż krzyzá y umartwienia Jezusowego ná sobie nie nosili, y słowni tylo Chřeřćianie byli; iż juź do zbáwienia cmieszkali, iż czás y pogodá im do dobrego upłynęła: iż sądzeni o niewdzięczność, y zřořci y grzechy, o dáremny chręřt, y o nieużywánie sáski y podepránie dobrodźieyřtw Boskich, byc májá. Lecz také pláććanie im, jako pierwřzym, pomocy nie przyniesie. A dobrzy pláććć będą, y jeszcze się bojác, iż y spráwiedliwřci ich sądzone byc májá, wiedząc iż rzeczone: *iz y spráwiedliwy ledwie zbáwion będzie,* pláććć będą, iż nie uczynili dla ukrzyżowánego wiecey, niźli w sumnieniu się poczujác; á wielka część onego pláčcu ich pochodźćć będzie z rá-

Pláčćć wszytkiego świata ludzi.
Pláčććć niewdzięczny złym.
Přal: 71. 1. Petři 4.

dořci, jako je Pan upomina: iż juź dobre ich, y błogóřlawnieřtvo, y koniec odkupienia ich przyřtepuje; y podnosząc głowy swe krzykná: *Błogóřlawniony który idzie w imię Pańskie.*

Y zá tym ukaże się Pan Jezus ná powietrzu w obłokách, nie tych co deszcz dájá y cmiá nam światłość słoneczná, ále w onych złoty y farb niepomyřłoney wdźięczności; y ukaże się z wielá mocá y májeřtatem ogromnym. Moc jego będzie w niezliczonych Anjelskich wojskách, którzy poydą rozřykowáni jako do bitwy, y ná nieprzyjáciele Paná swego, ze wszytkim sprzętem, y ármatá, y broniami, y ogromnością wojenná. Ktoby przeliczył one wojska, o których Prorok mowi: *Tysięce tysięcow służyli mu, y po dźiesięćkroć sto tysięcy przed nim stali?*

Májeřtat zá Pański pokaże się w dostátku y bogáctwách y światłřci, która się ná oney jego czeladce pokaże: którzy też poniosá korony y upominki wieczne á nie objęte, które się dobrym řlugom jego rozdawac májá. Poydzie też zá Panem jedno czarne wojsko strářzliwe kátowřkie, diablów y duchow złych, którzy poydą z okazánim jádu swego y gniewu ná ludźie, y z naczyniami piekielnymi, y sářcuchy, y powrozy, y okowy, do wiázánia y karánia nieprzyjaciół Chřystusowych. Bo y oni sá exekutorowie rozkazánia jego.

Potym nářtąpi trába oná Archánjola, jako pozew do sądu, w którym moc Chřystusowá y zmartwychwřtánia jego obudzi wszytkie ciářlá, od Adámá áž do ostatniego człowieká który się urodzi, iż umárl i uslyřá w grobach gřos Chřystusow w trábie oney: z niebá y z pieklá, y z czyřca dusze po ciářlá swe pobežá, y wezmá je, y kořci wszytkie wedle Ezechielá spojá się, y stáná ná niezliczone wojsko. O wojsko kto cię zliczy! A żywi którzy nie umřá ná on czás, uslyřzeniem tráby, y przenieřteniem się ná powietrze, śmierci skuszá, y wnet zář ożyjá, y stáná wszyřcy przed sądem y sędziá spráwiedliwym, spráwowac się, y brác záplátę zá robotę swoję, zlá ábo dobrá.

A iż pomieszani będą źli z dobrimi: Dobrzy májáć dusze juź świetne, ciářlá też z dusz się ořwiecá y odmieniá; jáka jest duszá, také y ciářlo. Z dusze ná ciářlo spada y błogóřlawnieřtvo y przekłęřtvo. Jáko w látárni jáka jest świeczká, také światřlo w látárni: jeśli nie jářna, látárnia też nie jářna; y poznác będzie řzczerniáće ciářlo od świetnych á řzczęřliwych. Tedy Anjelowie uczynjá, jako Pan mowi, roz-

4. Ukaże się P. JEZUS.

Anjelowo wojska uslyřkowane jako do bitwy. Matth: 16. Matth: 13. Matth: 25. Daniel: 7.

Wojsko czarowne.

5. Trába jako pozew. 1. Cor: 15. 1. Theř: 4. Joan: 5.

Ezech: 37.

6. Rozřlęczenie kořtów od ořwiec.

Matth: 13.

Matth: 25.

dział: Odfaczą czarne od białych, y białe owce na prawicy, czarne kozły na lewicy postawia, jako sam Pan mowi: *Wylączę, prawi, zle od sprawi: dlinych.* O jaki tam rozdział będzie, matki od syna, syna od cycy, brata od brata, siostry od siostry?

7.

Dobrych
Pochwał.
Luc: 12.

Zatym Pan Jezus, tak jako sam obiecał, chwalić dobre będzie przed Anjoły y onym wielkim dworem y woyskiem swoim: *To są prawi, rzecze, moi Chrześciani. To moje najmilsze owce, na których widzę pigtno moje, miłości spolney y miłosierdzia: Ci mnie nie: widząc, w mię uwierzyli: Ci mnie nie oglądali, w mię nie wierzyli: Ci mi dobrze czynili.* Jedni za mię zdrowie dali, drudzy się dla mnie trudzili, prac dla chwaly mojej rozmnożenia wiele cierpię. Ci w moich pokusach wytrwali: Ci się mnie nie zaniżyli: ci mnie przed ludźmi stawili, a ja też je przed wami y Oycę moim wystawiam. Tedy Anjołowie krzykną wszyscy: *Ziścić im Panie robotę ich, policz z nami towarysze nasze, day im obiecane odpoczynienie w chwale twojej.* Zaty m sędzia da po nich dekret swoy, mowiąc: *Przydźcie sam błogosławieni Oycy mego, osiągnięte zgotowane wam krolestwo.*

Luc: 22.

Potym się obroci Pan Jezus do kozłów onych na lewicy, y słuchac będzie rozmąitego na nie obżalowania. Bo powstanie Meyzelz, jako sam Pan mowi: powstaną pALTERZE y NAUCZYCIELE ICH, y żalować się na nie będą, iż ich słuchac niechcieli, iż na ich przestogi y nąpominania nie dbali. Powstaną y Anjołowie y inni święci. A jako Pan groził: Powstanie y krolowa Saba y Niniwitowie, y potępiac ie, y czarci piekielni wrzeszczec na nie, będą; iż woleli ich rady zley słuchac, woleli dla godziny roskoszy marney, ciebie Boga swego gniewac; iż lepiej słuzyli nam nieprzyjaciołom swoim, niżli tobie któryś za nie umarł, będąc Bogiem ich, y dla nich toś ciało na się y naturę ich przyjął, y w niey odkupienieś ich z wielką ciężkością odprawił: czegoś nam nie uczynił. Tedy zli oni z rozpaczy wielkiej krzykną: *Gory przywalcie nas, pagorki przykrycie nas, ale im to nie pomoze.*

Haniá
zł. cb.

Joan: 5.

Y zaty m uslyszą on piorun z ust Chrystusowych: *Odstąpcie odemnie przekleci.* A oni krzykną: *Izali nas przeklinasz tworco y odkupicielu nasz? Gdzież one wnetrznosci miłosierdzia twego? wspomni iakoś dla nas umarł, abyś nas od tey wieczney śmierci wybawił? A Pan też rzecze: W czas było miłosierdzia szukac: precz przekleci. A gdzież nam kazesz? W ogien. A długoż!* *Ná wieki wiekow. Wždy po stu tysięcy lat*

Luc: 23.

Isa: 2.

Wieczność

nas wyzwol: Niech ptaszek z gory wżyt- ^{przekleciwa.} kiego światá co tysięcy lat ziarneczko piasku do nas nośi, a gdy wybierze gory wżytkie, wždy nas w ten czas wolnemi uczynisz, a zmiśuiesz się? Nie. Ná wieki wiekow nie zmiśuę. Coż będziem miec tam za pány, y w czyjej mocy będziem? U diabłow nieprzyjacioł wáżnych, którym gwoli mnićcie nie słuchali.

Y tak się sąd on skończy. Ci poydą na męki wieczne, a sprawiedliwi na żywot y roskoszy wieczne.

Z takiego rozmyśłania puszczaymy do serca boiaźń Bożą, niechay się przeleknie, a od boiaźni począwszy, niech miłością ^{Bojaźń Boża z takiego rozmyśłania.} skończy. Mowmy z Dawidem: *A kto Pánie: poznac może moc gniewu twego, a w boiaźni kto przeliczy gniew twoy?* kto wie iako B. g wielki, ten też wie iako wielka sprawiedliwość y gniew iego. A kto się nie zleknie? *Przeraz Pánie, mowi tenze Prorok, bojaźnią twoją serce moje: bom się przelekł sądow twoich.* Jest boiaźń ktora w łasce Bozey nie wąpi, a szuka szrodkow, ktoremi z tego wynisć może, czego się boi. Lew zaryknął, mowi Prorok, a kto się nie zleknie? On cichy báránek, ktory wżytkich zbawiac przyszedł, lwem się na on swoy dzień uczyni, y zápalczywość swoję y gniew, na zle y niewdzięczne odkupienia jego, wypuści. A on ktory za ludzkie wylal krew swoję, w ludzkiej krwi brodzic będzie. Czemu, pyta go Prorok, czerwona *śatá twojá, jako tych co w prasie wino depca?* A on odpowiada: *Zdeptalem narody w gniewie moim, podeptalem ie w popędliwosci moicy, y krwią ich zmazałem śaty moie: dzień pomsty moicy, dzień odpłaty moicy przyszedł.*

Pal: 12.

Amos 3.

Isa: 63.

Najmilsi bracia, do czasu sobie o miłosierdziu Boskim otuchę czynmy, a poki trwa, tego czasu dobrze uzywamy; przydzie czas gdzie miłosierdzie odstapi, a sprawiedliwość szczera nie odwloczna, nie zbyta, nie uwiarowana, nastapi. Jako się ukazem, iako się skryiem? skryć się nie podobno, ukazac się nieznośno. Lepiej się teraz z báránkiem iednac, niżli się ze lwem potykac. Lepsza boiaźń zwlaszcza winnemu, niżli głupie bezpieczeństwo. Krolá kto ranil, a przecię nie ucieka? Bogáśmy obrázili, y Chrystusa ukrzyzowali, a przecię się nie boim? *Kaim mowil: Zabije mię każdy kto mię naydzie: a my bezpieczeńiem?* Tenże co nas karac chce, abyśmy od iego gniewu uciekali y o sobie radzili, nas miłosierwem przestrzega. Y upominając nas, ten swoy dzień przyrownal do suda, do zlodziei, do nocy, do nagłego Pánkiego zgo- <sup>Dzień Pán-
ski idlo,
złodziei</sup> sciny

Genef: 4.

noc, nagle przyjscie.

ściny do flug przyiazdu. Ješli ostrozny ptak, boy się sieci y w szczerym polu. Ješli dobry gospodarz, miey ná zlodziejá straz. Ješli w nocy naysc ma na cie nieprzyiaciel, nie zasypiy; náspisz się gdy bitwy wygrasz á woyná się skonczy. Ješli Pan rzekł: Przyjde gdy się nie spodzieiesz; pilnuyze co godziná doby flugo, ábys otworzył skoro zákoláce, ábys odniost pilności twoiey wyfluge.

Luc. 21.

Luc. 21. Nie obzeray się, mowi Pan, áby cie twárdy sen nie zmorzył; á do czuynosti ábys sposobnieysz zostawá, nie obciázay sercá swieckimi pracami, y nábywaniem tego, czego odbiezec musisz. Wynos w czas z naglego ognia swiátá tego co mozesz, á posylay przed sobá, gdzie to tám naydziez, gdy przez ręcę ubogich poslesz. Eccl. 18. Przed chorobá, mowi Mędrzec, szukay lekárstwá, y przed sádem pytay się s m, bo w chorobie trudno się leczyć: á do sádu przyszedz, wšytko miec gotowo potreba. Jáko w bitwie, dwákróc nie pláci bládzic, bo raz zbládziwszy, popráwic się czálu nie máz: tak y ná tym Boskim sádzie, raz utráciwszy, nie máz gdzie áppellowác.

Eccl. 18.

Dobrym me-
soly dzien
sádu.

A obracájac bojázn w miłosc; Szcześliwi ktorzy ten sád y przyście Syná Božego miuiá y prágnac go mogá. Do ktorých mowi Pan: *Wy pútrzcie á podnieście glony swoie, bo się odkupienie wásze przybliza.* Innym srogi postrách, ále dobrym to przyście wesele wielkie pryniešie. Já o się Apóstol 1. Tim. 4. wesełil mowiac: *Dobrá robotę zrobił, bigum dokonał, wiárym dochował: zátym zachowána mi jest korona spráwiedliwosti, ktorá mi odda ná on dzien sádia spráwiedliny. A nie tylo mnie, ále wšytkim ktorzy miuiá przyście tego.* Więzień flusznie o zbrodni y grze-

1. Tim. 4.

Zly y winny

chy swoje poimány, do sádu się nie kwapi: *więzień do káždéy odwloce rad, nie cigzki mu táń sádu się nie cuch y okowy, y wšytkie w wiezy nędze, knapi.* ná káždé się skrzywienie drzwi przelęka, iešli go do sádu nie wołá. Lecz niewinny á spotwarzony, sádu prágnie, y o sádzim się *A dobry go pyta, y prósi áby zásiadł: káždá mu nędzá prágnie.* w wiezy y odwloká przykra. Ták flugá Chrystusow, dobrym się sumnieniem cie- sząc, krom bešpieczności sádziemu rad. O Bože, day to nam utánie ná on dzien, przy smierci nászey, gdy nas do tego práwá záwołá. Jáko dobra małzonká z dálekicy drogi czekájac męzá, á czyniac to co iey rozka- zál, wiáry mu dochowuiac, ustáwicznie wzdycha, oknem wygláda, co wrot ruszá jeho się spodziewa, o nim naymilsza iey rozmowá, y lepszey nowiny nie má, iedno gdy powiedzá: przyiáchal. A zlá cudzož- zna, radáby o nim nie slycháá, y do wrot go nie pusciá. Ták dobry Chrześciánin z swoim Chrystusem czyni, tak przyście iego miuié. Bo wšytkie dobrá jeho z nim *2. Tim. 4.* mu przychodzá, konczy nędze y telkności, y zle dni swiátá tego; skláda záboję w k- rorey chodzil, konczy roboty á bierze zaplá- tę, y otwarza mu Pan chwałę y rádość, y one przybytki bogátego pokoju y bešpie- cznego pomieszkánia ná wieki wieczne. Przydzi Pane IEZU Chryste, przydzi pierwey do sercá láská y duchem twoim, ktorzyby nas od grzechow ukarał, náuczyl, uspráwiedliwil, y do sádu twego przyprá- wil. A gdy się naylepiey ná twoy sád przy- gotuiemy, á czuc u wrot będziem, záko- lac, ábysmy ochotnie tobie otworzili, á z tobá wiecznych dobr twoich zázyli. Przez smierc y mękę twoię, ktorzy z Oycem y z Duchem s krolujesz ná wieki Bog jeden. A.

A dobry go
prágnie.

2. Tim. 4.

NA WTORĄ NIEDZIELE ADWENTU.

PO te trzy Niedziele, ktore nam do świętá wielkiego Národzenia Pána nášzego JEZU Chrystusá zostájá, bierze košciol Ewángelie o spráwách y dzieciách Janá swiętego Chrzciela, tym koncem: ábysmy bráli z niego wzor, gotowác Pánu Bogu ná to przyszle święto sercá nášze, ták jáko on gotowál drogi temuž Pánu ná przyięcie iego. Chrystus Zbáwi- ciel nášz nie idzie do nas bez przesláncow swoich. Nie przyzedł zbawiac swiátá bez Janá; nie przydzie sádzic bez Eliaszá. Y gdy chodzil kázac od miásta do miásta, po parze uczniow swoich posylal przed sobá

Chrystus
nie idzie do
nas bez
przesláncow.
Luc. 1.
Malac. 4.
Luc. 10.

ná káždé miejsce, do ktorego przyśc miał, pisze Lukasz s. Tákze gdy niewidomie do nas idzie, przez láskę y Sákrámentá swoie, áby nam grzechy odpuszczal, áby nas uspráwiedliwil y náuczal, áby nas przenay- drožszym Ciásem swoim karmil: nie czyni tego bez przesláncow porzádných y ká- pánow swoich, ná ktorých się znác po- treba, ktorzy mu pierwey nizli przy- dzie drogę gotujá, y sercá ludzkie przy- práwujá, y jáko mátki do slubu corki swo- je ubierájá: áby się niebieskiemu oblubien- cowi podobác mogli, jáko Apóstol do wier- ných mowi: *Zmowilem was zá męzá, jáko pánnę*

Ubieráit
corki swoje
dobrze.

2. Cor. 11.

pánnę

pinie czysty Chrystusowi. Do tego przygotowania serc waszych, nie możemy lepszego mieć wzoru y przykładu, jako Jan Chrzciela, wielkiego około tey przyprawy mistrza, ktorego żywot, nauka, praca, y sama śmierć, na to Chrystusowi użył, aby co naywięcej dusz ludzkich do niego przyciągnął. Boże day nam też jaką odrobinę szczęścia jego, abyśmy was do tych swiat y przyjęcia Chrystusa, przez łaskę y Sakramenta, przybrać umieli. A jako

Jan ś. y lud wszytek, y naywięcej te uczni swoje umacniał y utwierdzał, aby Pana Jezusa za Messyaszá y Zbawiciela swego mieli, á nigdy innego nie czekali ani przyimowali; tak y my w tym się utwierdzamy: bo to jest wszytkiego zbawienia fundament. O czym y o tym poselstwie jego mowmy pierwey: á potym o odprawie tych poslow, y o wychwaleniu żywota tego Jana ś. mowic za pomocą Bożą będziemy.

PIERWSZA CZĘŚĆ

Tyś jest co masz przyść, czyli innego czekamy?

Jako Kátolicy raz przyjętego Chrystusa nigdy nie odstępowali, ani innego czekali, y o przyczynách tego poselstwa Janowego.

Nayprzednieysza była przyczyna tego poselstwa Jana ś. z wieze y więzienia, aby y uczni swoje, y lud wszytek, y nas potomne upewnił, iż ten JEZUS, ktorego on ukazał, y dla ktorego przyszedł, y ktorego będąc wolny wyświadczał, jest prawym Messyaszem, od Boga z nieba zesłanym, y prawym jednorodnym Synem Bożym, zdawná od Prorokow opowiedziánym, od ktorego samego zbawienie bróc, y jego nigdy nie odstępować, á innego nigdy nie czekać mamy. Wiedział Jan ś. iż to poselstwo przy wielkim ludu, ktory się na ten czas przy Panu bawił, jako Łukasz ś. dokłada, sprawować mieli: y przez te uczni, gdyż sam już nie mógł, lud on wszytek w tym utwierdził, u ktorych wielkie było świadectwo Jana Chrzciela. A zwłaszcza, iż y z więzienia taki testament wszytkim, ktorzy zbawienia pragnęli, uczynił. My też słudzy y káznodzieie wasi, tego Jana násládownicy, ktorzy wam Chrystusa nieśiem, y drogę iemu do serc waszych gotujem, upewniamy was o prawdziwym y nieomylnym Chrystusie Messyaszu, w kościele świętym powszechnym Rzymskim, o tym, ktorego ten Jan wyświadczył, á nie innym, y o prawey á nigdy nieodmienney w tym kościele prawdzie y nauce jego, y prosim abyście od niego nie odstępowali, á z heretyki go nie odmieniali: ani innego jako oni czynią, czekali. Co się nie darmo mowi. Bo kościol ten święty nie przyjaciela prawdy potwarzają, jakoby od prawdziwego Chrystusa odstąpił, y naukę jego odmienił, y do innego ukázować miał. Co iż tak nie jest, temi wywody ná oko pokazuje, aby tá potwarzná nich słomych zostawiał.

Naprzod nákt przec nie może, y sami to

wyznać muszą, iż Kościol ś. Rzymski, iáko mowi stary Ireneus y Tertullianus, y iani, od Apostofow Piotrá y Páwła fundowany, tego Chrystusa, ktorego Jan ukazał, y Apostofowie przynieśli, przyjął; y wiary jego y nauki przeciw wszytkim błędom y herezyom dochowywał, nigdy go nie odmieniając. Jako to świadczy wszytká stárożytność, Doktorowie, historye, pisania, krolestwa, kościoły, fundácie Cesarzow y Krolow, y Pánow prawie wszytkiego świata. Niechże nam ukážą y dowodnie ná to odpowiedzą. Naprzod, ktory naypierwey Papież od onego stárego Chrystusa odstąpił? jako go zwano, y sektę jego ktorą zaczął? jeśli Klemens, czyli Anákletus, Ewárystus, ábo Wiktor, ábo Grzegorz? á jeśli była ktora sektá od imienia ktorego z tych biskupow Rzymskich nazwana, żeby od niego byli kiedy nazwani, ábo Klementyni, ábo Anákletcyáni, ábo Wiktoryáni, ábo Gregoryáni? Niech powiedzą: kiedy Rzym tak sławną Apostolską wiarę w Chrystusa utracił? ktorego czasu, za ktorego Papieża, od ktorego artykułu wiary poczał? Jako tám cudza nauka y herezya wszczepiona miała y świat wszytek zaráziło? kto się w ten czas ná to záfował, kto plakał y narzekał? Co za zamieszki około tego były? ktory o tym historyk Łaciński ábo Grecki napisał? Y także żadnego człowieka ná świecie nie było, ktoryby obaczył, gdy Rzym nową naukę, nowe Sakramenta, nowego Chrystusa stawił? y nie byłoz człowiek y pisarz po wszytkich krolestwach, ktoryby tak wielkiej y bárzo znaczney odmiany w księgi y powieści swoje nie włożył, ábo jakokolwiek nie wrzucił?

By wszytkie heretyckie rozumy zniost do głowy jednej, pokazać y dowieść tego nie

Upewnienie o Messyaszu w JEZUSIE.

Luc: 7.

Kościol ś. Rzymski Chrystusa praniego mając nigdy go nie odstąpił.

Iren: li: 3. cap: 3. Tert: li: de prescrip: Cyp: li: 1. epistol. 3.

I.
Kiedy kościol Rzymski y jako Chrystusa odmienił, niech powiedzą.

nie będą mogli, ani z piśmá, ani z Kon-
Heretycy od ciliow, ani z Doktorow, ani z historykow,
Chrystusa ani z żadney starożytności. A my jasnie
na przyg- y prawie dowodnie y ná przodki y oycie
tego odstępu- tych nášzych heretykow, y ná nie same
ją y zawiędy pokázuiem, odstęstwo ich od podánego
innego cze- prawdziwego Chrystusa, y od kościoła y
kája. náuki iego. Ten co Aryánską sektę zá-
 czał, zwano go Aryusz: y od niego A-
 Zozomen. riani; poczał odstęstwo swoje od ártyku.
 Nicéphor. lu Bostwá Chrystusowego, innego Chry-
 Athanali. stusa stawiąc, który práwym Bogiem nie
 Cō: Nic: 1. jest. Roku po národzeniu Páńskim, 320.
 w Alexándryey ziemi Egypťskiey, sprzeci-
 wiał mu się naprzod Piotr męczennik Bi-
 skup Alexándryjski stárszy jego, y z káplán-
 stwá go zrzucił y wykláł, y inni Biskupi
 w Alexándryey, Alexándery y Athánázys;
 y potępiło go jáko bezbožnego heretyká
 Koncilium wielkie y pierwsze Niceńskie. O
 czym wszystkie historye kościelne świadczą.

Berengarius Tož pokázujem o Mácedoniúsie, Ne-
pierný storze, Eutychešie, y innych. Tož o Be-
mistrz Kál- rengaryúsie, iz go ták zwano, y začał
winistow. sektę swoję, blužniąc náyswięťszy Sákrá-
 ment, jákoby w nim obecného ciáśá Chry-
 stusowego nie bylo. Odstápił od stárego,
 y innego sobie Chrystusa nálaží, který w
 Sákrámencie, ciáśá swego nie dáje. A zá-
 czał swoję náuku w Andegáwie we Frán-
 cyey, Roku P. 1060. potępiło go Papie-
 zowie Rzymscy, y kilákroc rewokowál, y
 cztery Koncylia Biskupow bláđ jeho wy-
 kleli. Tož się pokázuje o Wiklešie y Hus-
 sie. Ná koniec o tych tego wieku here-
 tykách nic jáśniejšzego byc nie može, y
 jeszcze pámieć tego ludzi żywych došléga:
 iz Luter te sekty začał, odstápiwszy od
 kościoła Rzymkiego, będąc w nim dlugo
 y mnichem y káplánem; y odstápiwszy
 od Chrystusa w kościele Rzymkim, od A-
 postolow y ich namiestnikow podánego;
 przyjáł inšzego, stárá všechny náuku od-
 mieniwszy. y od niego názwano y džiś
 zowią Luterany; y začał to odstęstwo
 roku Páńskiego, 1517. w Wittembergu w
 Sášiech: y potępiło náuku jeho Papiezowie,
 od Leoná 10. poczáwszy, y przedniejšze
 Chřešćianškie Akádemie, y záraz mu się
 wiele Doktorow sprzeciwiło, y po džiś
 dzień sektę jeho piśánem y kazánem pšur-
 já y wyklinájá; y Koncylium Trydentkie
 wšyťkiego šwiátá Biskupow y Doktorow
 bláđy jeho wyklelo.

Luteráni je- A málo ná tym Luterskim Chrystúšie
šće inšego Luterani májác: jeszcze drugiego Chry-
Chrystusa stusa čekáli, ktorego Zwingel y Kálwin y
čekáli. Bezá przyniošł, který się Luterkiemu
 sprzeciwił, y po džiś dzień z nim wojnę

wiedzie. Jeszcze y Kálwinistowie drugie-
 go čekali, který się w Nowochřešćianách *Kálwinisto-*
 y Aryanách nowych ozwał. Y jeszcze *nie jeste-*
 končá nie máš: poki się swáráž, poki ržá- *tež inšego*
 du, zgody y šedžieho około swoich wymy- *čekáli.*
 šlow nie májác: pšty innego się jeszcze *Novo-*
 Chrystusa u nich špodžiewác, áž się do o- *chřešćiancy je-*
 nego widomego Antychrysta dopytájá. *šće inšego*
 Táký jest koniec odstęstwa y hárdošci y *Chrystusa*
 nepošulženštwá. *čekájá.*

Bez wátpienia tedy my Kátolicy, one-
 go stárego od Jáná wšwiadczonego, y od *Chrystus Ká-*
 Apostolow š. w Rzymkim kościele wšfa- *tolicki here-*
 wionego mamy. A oni inšzego májác, y *tyckiemu*
 jeszcze inšzego čekájá. Izáli to nie in- *przeciwny.*
 šzy u nich Chrystus, který z nášzym stá-
 rym wálczy, y jeho wšyťkú náuku odmie-
 nia? Náš stávi Bogá w Troycy jedyné-
 go: á ich Troycę š. blužni. Náš idžie z
 Piotrem, ktoremu wšyťkie swoje owce
 polecil, z ržadem y z jednošćá y z pošu-
 ženštwem: á ich bez Piotrá y stárszego
 nád čeládká, bez ržadu, bez zgody, bez
 jednošci, z táká wolnošćá, iz káždy wiáre
 šobie jáko chce stávic može. Náš przy-
 šzedł z oštarzem, z ošárá, z obecnošćá
 ciáśá swego ná oštarzu: á ich Chrystus
 to wšyťko pšuje: jákož to nie inšzy y ro-
 žny? Ná ošáték, náš Chrystus przyšedł
 y idžie do tego čáśu z ludem y košcio-
 lem swoim, který byl, jest y bžie, y ni-
 gdy nie uštawál, z biskupy y káplány y
 Doktormi šwemi: á ich Chrystus byl bez
 ludzi, bez košćiolá y biskupow, ná powie-
 trzu wedle nich gđžieš šiedžiał, á ná žie-
 mi košćiolá jeho, y ludzi coby ták wie-
 ržyli, jáko džiś oni wieržá, nie bylo. A
 ješli byli, heretycy jáko y oni, wnet zá-
 raz zginęli y upáđli, y šwiát się wšyťek
 ich falšzem zbržyđil.

Niech nám pokažá, gđžie byl ich ko-
 šćiol, ich biskupi, ich fundácy y košcio- *Zá Lutrá*
 Ÿy, przed Lutrem roku Páńskiego, 1500. *gdý náštal*
 To nie wielki wiek. Předtým niž uka- *šedš se šek-*
 zál się z šwym Chrystúšem Lutem, šešć *nydowálo.*
 bylo sekt ná šwiecie: Pogáňská, Zydowšká,
 Turecká, Nestoryáňšká, Grec á, y Husy-
 tow w Čzechách. Do ktoreyže się z nich
 przyznác čhá, ješli byli před Lutrem:
 ábo ktorá z tych sekté zá kšćiol Chry-
 stusa práwego miec čhá? Do Grekow nie
 poydá: bo je dobrže Jeremiasž Pátryárchá
 Čárogradžki odpráwił. Do Husytow nie
 myšlá: y oni je wyklinájá. To się do Zy-
 dow, ábo Turkow, ábo Indyanow poščázá:
 y tám niečhá. Gđžiež byl ich Chrystus z
 ludem šwim y kšćiolem? Musžá mowic,
 iz go nie bylo: á ješli byl práwdživy, te-
 dy nie náydá mu mieyčá jedno w kšćie-

le Rzymskim, w którym Chrystus y nauka jego od pułtorą tyśiącą lat, nigdy nie ustawała ani ustanie.

Joan: 2. Prawdźiwy od Janá wstawiony Chrystus, jáko sam Pan mowi: Závždy ma oblubienicę swoję, Kościół swoy. Miłuje ją y bronic jej może. Wielka moc jego, iż wedle písma, pánuje miedzy nieprzyjacióły swemi, y uczyni je podnożkiem swoim, á krolestwá jego końcá nie mąsz.

Luc: 1. Y sam o Kościele swoim rzekł: iż go mury piekielne nie przemogą. Już to tedy Mattha: 16. ich Chrystus, bez oblubienicę, bez ludu, bez mocy, ktorego piekielne brámy zwojować mogły, który ustáwicznie z Kościołem swoim trwác y pánować miedzy nieprzyjacióły nie może.

Jáwna tedy rzecz jest, iż oni stárego od Janá wyświadczonego Chrystusa nie mają, ále innego fałszywego mają, y jeszcze przez niezgody y swáry swoje innego czekają. A my z łáski Bożey ná to pytánie Jánowe ták odpowiadamy: Ten jest Chrystus náš, od Bogá posłány, y od Moyzefzá y Prorokow opowiadány, ktoregoś nam ty sam Janie ukázał, ktorego do Rzymu Piotr y Páweł przyniosł, który w tym Rzymskim Kościele mieszkał, y mieszka, y będzie aż do końcá swiátá; który tu do Polskiej od siedmisset lat z swojå prawdziwą Ewánjelią wniesiony jest. Który náuki swej nie odmienia, Kościółá swego áby go piekielne brámy nie zwojowały, brani, y skárby niebieskie y żywot wieczny dáje, y závždy z nieprzyjaciół swoich wygráva. Do tego my káżdemu ukázujem po zbáwienie y odkupienie. Bo nie mąsz innego imienia pod niebem, w ktorymbyśmy zbáwieni być mogli: jáko 3. Piotr nas náuczył.

Acto: 4. Swiádectwo tedy Jánowe, y testáment tákiego Anjołá ziemskiego przyimując, tobie się klániamy JEZU Názareński, Synu Bogá żywego, któryś był y jesteś y będziesz závždy w Kościele swoim: od ciebie samego niech pomoc mámy, ábyśmy przy tobie y Kościele swiętym twoim, y przy Kápłanách y Jánách twoich, wiáry tobie dotrzymáli: á od ciebie samego dobr onych niebieskich nádzieję mając, innego żadnego nie czekáli, áni w żadnym innym niniejszym y przyszłym nádziei swojej nie pokładáli. A ktoż nas od ciebie oddzielić może? Do kogoż, jáko Piotr 3. mowi, poydźiem? Ty sam Bogiem práwym y jednym z Oycem będąc, dáć nam wszystko możesz: á práwym człowiekiem w náturze nášzey zostájąc, bráćiecy y powinnych swoich nie

opuścisz, y swego od nich miłosierdzia nie oddálisz.

Drugi pofellwá tego Jánowego przyczyną byłá: żeby uczniom swoim tym testámentem dziedzictwo y májétnosc swoję odkázal y legował. Coż jego zá dziedzictwo było? co zá imioná? co zá złoto y srebro? Nie miał nic ná swiecie, jedno włośiennicę, á pas skorzány. Przodek jego Eliasz miał płaszcz, który uczniowi do ráju jádąc z powietrza spuścil: á ten y płaszczá nie miał, jedno onę włośiennicę, ktorey nikt znośić nie mogł. Wielce ubogi, duchowne bogáctwá y dziedzictwo swoje, oddál uczniom swoim, JEZUSA Zbáwicielá swego. Oto, prawi, już umieram, poznaycie miłość moję ku wam, nie mam skárbu droższego y miłszego jáko JEZUSA z Názareth, tego wam oddáję. Idźcie do niego, á wśytkie swoje potrzeby y poćiechy bierzcie. Com závždy náuczał, tym y umierájąc zámykam: iż on jest źródło skárbow y zbáwienia nášego. Y dáł im wolność od szkoły swojej, jáko y pierwey, áby się już ná nim y po śmierci nie wieszáli. Idźcie do źródła, bo moja jutrzeńká ustáje; idźcie do źródła żywey wody, bo moy strumyczek usycha. Ja was zbáwić od grzechu żadnego nie mogę, idźcie do bóránká który głádzi grzechy swiátá. Ja wam nic wiecznego y swieckiego nie dam, idźcie do dziedzicá y Syná Bożego, ktoremu dáł Ociec wśytko wrękę. Ja was od piekła y śmierci y dusšnych nieprzyjaciół wolnymi nie uczynię: idźcie do zwyciężce śmierci y źródła żywotá. A to mu odemnie powiedźcie.

Jan przestániec y slugá twoy związány, co godziná śmierci y mieczá Herodowego czeka, tákí nam testáment zostánuje; iż ci ty jest Messyáš y zbáwienie nášé, tyś jest od Bogá posłány, y od Moyzefzá y Prorokow opisány, á iż już inszego czekać nie mámy: powiedźcie nam o sobie sam, jeśli to ták jest. A ktemu pożegnánia twego ná śmierć prośi, gdzie cię już nie ogláda, jedno w odchłáni w podziemnym mieszkániu, gdzie cię ze wśytkiemi Oycy swiętymi czekać z ochotą będzie, y nowinę im o tobie y o wybanwieniu bliskim od ciebie ponieśie.

My też aż do ostatniej godziny wyścía nášego z więzienia tego ciáła, Chrystusa wyznáwamy, y w nim y w mece á wyslugách jego nádzieję wśytkę sádząc, y dzieciom y czeladce y domom nášym, wiárę w tego jedynego Zbáwicielá o lecamy, á zwłaszcza przy śmierci, gdy słowo káżdego umierájącego bór-

Drugi przy czyną pofellwá Jánowego.

Luc: 3. Mar: 1.

4. Reg:

Wolność dáł uczniom od szkoły swojej Jan Swięty.

Joan: 1.

Joan: 3.

Gospodá- ezom nauka przy śmierci.

zo ważne y wielkiey wiary godne jest, y żadnemu kłamstwu y podeyrzeniu nie podległe. A rozkazuemy im, aby innego Chrystusa nie szukali, ani się od wiary stározitney Kátolickiey Rzym- skiey nie oddzielali do sekt, które innego y różnego Chrystusa ukazują. Z takiego testamentu chwali Pan Bog Abrahámá, gdy mowi: *Wiem iż rozkáżeš synom swo- im y domowi swemu po sobie, aby strzegli drog Páńskich, a czynili sąd y spráwiedli- wość.* Y Dáwid umierając rozkazuje syno- wi swemu Sálomonowi: *Synu moy, znay*

Genes: 18.
1. Par: 24.
3. Reg: 2.

Bogá, który jest Bogiem Oycu twemu, a służ mu całym sercem y chęcią dobrowolną. Y Tobiášz tákiż synowi Testament czy- ni. *Po wszystkie czasy dni twoich miej ná sercu Pána Bogá, a nie opuścay rozkáznia j-go, a z majątności twey czyn jálmuzny.* Nie może się potomkom wię- ksze dziedzictwo zotáwić ná to. Imio- ná, pieniądze, bogátemi ich nie uczynią: ále prawdziwá wiará w Chrystusa y bo- jázn Bozá w dobrym wychowánium, to naypewniejszy ich skárby y dziedzic- two.

Tob: 4.

WTORA CZĘŚĆ

O odprawie posłów Jánowych y jego wychwaleniu.

☉☉☉
D^oAje im Pan náš odprawę, nie słowy, ále sámą rzeczą. Ná ten czas, mowi Lukáš z. wiele cho- rych Pan JEZUS uzdrowił, y czártow wiele wypędził, a ślepym wzrok dá- wał, gdy oni posłowie od Jáná przyszli y poselstwo spráwowáli. Ná rzeczy te- dy y cudá one pátrzyć, y o innych słu- chác od ludzi im Pan kázal, y to Ján- wi odnieść: dájac znác, iż on jest práwy Messyasz z niebá poslány, który sám mogł ludziom żywot y zdrowie dáwác, y takie cudá czynic, jákich zaden nigdy y naywiększy Prorok nie czynił. A iż Messyasz obiecány u Prorokow, takie cudá czynic miał, nápišal o tym Izái- asz: do ktorego písmá Pan je tež cícho odsyła, gđzie Prorok mowi do tych lu- dzi, którzy juž dlugo tego Messyaszá czekájac sobie tesknili: *Posílajcie ręce juž spuszczone, y kolána osłáblone potwierdzay- cie: mowcie mátego sercá, nie bojcie się, oto Bog waš pomstę przyniedzie záplátę, to jest, ná wtore przyscie, gdy ná sąd przy- dzie, ná pomstę złym á ná záplátę do- brym.* Y mowi: *Bog sám przysdzie y zbáwi nas.* To o pierwszym przysciú oznaymia, ktorým zbáwienie nam przy- niolł. A po czymžego poznámy, gdy ná zbáwienie nášze przysdzie, iż on jest prá- wdziwy Messyasz, a innego nie čekác? Tedy przykláda wnet Prorok takie zná- ki y cudá: *W ten czas się, práwi, otwo- rzą oczy ślepych, y ussy głuchych: w ten czas chromy jáko jelen skoczy, y język się niemych rozwiže: Co się y ná tę godzi- nę działo, gdy ci posłowie przyszli: mowi Lukáš z. iż Pan JEZUS oncy go- dziny wiele uzdrowił chorych, y duchy złe wygnał.* Y te cudá świadczyły, iż on

Luc: 7.

Isa: 55.
Cudá Mes-
syášowe I-
záiasz opo-
wiédział.

jest, a innego nie čekác.

Do tych zwierzchnych cudow, po kto- rych poznác się miał prawdziwy Messy- asz, przyložyl Pan jeden duchowny: iż ubodzy Ewánjeljá, słowo y náukę Me- syaszá y Zbáwicielá swego przyimują, ci go poznáwájá, ci do niego przystáwájá, a bogáci im gárdzá. Co to zá znak przyscia Messyaszá? Wielki y bárzo pe- wny. Bogátego y z pómpą tego swiátá krolá čekáli Zydowie ciešni, aby ich ubogácił, wšawil, y roskoszy á dobre- go mienia swieckiego nápešnil. Lecz Pan Bog, aby ciešne á głupie ich zá- dze potępil, w ktorých lepszych y wie- cznych dobr zápomináli: poslal Syná swego w wielkim uboštwie y niskości swieckiey, y z taką náuką jáko fundá- mentem wszystkiey Ewánjeliey: *Błogo- stánieni ubodzy w duchu, bo ich jest krole- stwo niebieskie.* To jest, ci je mieć będą, którzy swiátem y roskoszami y dostá- tkiem jeho gárdzac, ubogimi się w du- chu stájá. Nic tu docześnego nie mi- lujác, a wszystko kochánie y dobre mie- nie swoje, do Chrystusa ubogiego, y le- pszych dobr jeho niebieskich, obracájac. Do tey Ewánjeliey ná przodku nie przy- stáwáli pánowie y bogáci; y owšem się tak wzgárdzonym u swiátá Messyaszem, y takim o uboštwie kázaniem jeho odra- záli, gdy ich swiecká chwałá y šlawá, jáko im Pan wymawia, šlepišá, y do wiá- ry im przeszkadzálá. Ale ubodzy y u swiátá wzgárdzeni, rychley y prędzey do ubogiego Chrystusa przystáwáli, mniej májac przeszkody: a nie májac swie- ckiey počechy, duchowney šukáli, y oná się cieszyli, y dáleko bogátszymi y šlawniejszyymi y wyższymi ná pány

Znak przy-
sicia Messya-
šá, ubogich
do niego
przystawá-
nie.

Matth: 9.

Swiecká
šlawá ludzít
Joan: 5.

Boska wspaniałość u Bogą zostawali. W czym Pan Bog pokazał wspaniałość y wielmożność swoją, iż jest Panem nad pány, a iż świetcy potentáci u niego nic nie są.

Sap: 6. *1. Cor: 2.* *Matth: 11.* *Bo się nie ogląda na wielkość ich, jako Pifino mowi: Bo on stworzył małego y wielkiego. Obrat, mowi Paweł s. Rube, aby pobąbił mocne: obrat głupie, aby pobąbił mądre. Jakoż je pobąbił? Tym, iż ubogie nad nie przelożył, a objawił to wzgardzonym u swiata y małym, czego pánom y mocarzom swieckim nieobjawił.*

O tymże znaku przyścia Messyaszá, iż on ná ubogie, Boskie dary swoje wyłać miał, táńże Izaiasz powiedział, skoro po onychże słowach: *W ten czas otworzą się oczy ślepych, &c.* Zaráz mowi: *Ná suchey puśczy puścić się wodá, y źrzodlá w pustyniach: uschlá, stánie się jeziorém, y prágncá stánie się źrzodłem wody: to jest, nędzni u ludzi, wzgardzeni, dárov się Boskich nápełnią. Acz potym y bogáci Pánowie swietcy, zayzrac dárov Boskich ubogim: sámi też w duchu ubogimi zostawali, y grzechow swoich y roskoszy y pychy á sławy swieckey odstępując, do wzgardzonych się Chrześcian cisnęli.*

Pánowie mądrzy do do ubogich się cisnęli.

Isa: 11. *Jako wilk z owcą mieszká, y lew z cielęcím.*

*W łozyskach, w których pierwey smokowie mieszkáli, puści się zieloność trzciny y sítowia. To jest, bogáci oni, którzy jako smokowie ubogie požeráli, y w grzechách się wielkich kocháli, odmieniają smoczé y jádowité w grzechu náture swoje, á dary w nich Duchá s. y cnoty Chrześciańskiey pobożności urosną. Tákiż, jako tenże Prorok indziej mowi: *Wilk z jágnięcím mieszkáć, y lánpart z kozłém leżeć będą: cíele, y lew, y owcá, spólnie mieszkáć będą, á dziećię máluczké pogáńiać je ma.* To jest, Pánowie y wielcy Krolowie, ubogich się cichości y pokory náuczają: y tyráni, hárdé y morderckie sercá złożają, y do ubogich się Chrystusowych pokornych owieczek przyłączają, y máluczké á ubogie Apostoły, Biskupy, Kápfány, w wielkiey czci mieć, y dáć się im rzádzic, y słucháć ich będą. Co się w Kościele swiętym wypełniło, y pełni.*

O wzgorzeniu, y niedotrwaníu.

Przeitrzegli ich też Pan około wzgorzenia, iż nie wszyscy oni ubodzy dotrwáć w wierze mieli, á iż się ich miało wiele od niego odrázić śmierciá y męką jego, w ktorey go niemal wszyscy odstąpili, áż y do Apostołów tá pokusá przeniklá. Przetoż Pan rzekł: *Błogostawiony który się ze mnie nie zgoršy. Teraz mię cudá czyniącego sławiá, ále inná dla*

męki wzgardzą, y w śmierci mię moicy odbieją, á w pokusách nie dotrwáją. O ktore Pan idąc ná śmierć, ucznie upominał: *Czuyćie á modlcie się, ábyćie w pokusé nie wpádli.* *Mar: 14.*

Y teraz ná nas dobra przestroga. Nie goršymy się, iż heretycy w niektórych krolestwach gorę biorą, iż Turecká się moc szerzyła, iż y tego roku w yská Chrześciańskie rozgromili, y mocné zamki w Węgrzech pobrali, y mowią: gdzie Chrystus ich? czemu do pomocy ich mieszká? Czekámy trochę, áż się grzechy y odszczepieństwa Chrześciańskie ukárzą. Spráwiedliwy Bog náš, á jeszcze zelzem spráwiedliwy, mniey nas karze niżli záflugiem. Upokorzmy się jedno w práwey pokucie, y jedności s. Katolickiey wiáry. Poczekámy Páná, á w krotce się zmiluie, y te niewierne Pogány pogubi. *Czekay, á w krotce ich nie naydziešz, y mieyscá gdzie byli, wedle Psálmú, nie poznasz.*

Nie goršymy się ná złych niektórych Duchownych y ná swieckich, iż tak zakon Chrystusów w nich zelzony. Mieszánny musí być ten kákosz z pszenicá, poki ten swiát trwa, áż doskonałe žniwo przydzie. Z tym tedy Pan JEZUS one ucznie Jánowe odpráwił, á nas wszystkich o sobie ubešpieczył, iż on jest Zbáwiciel swiata od Bogá poslány, ktory nas ubłogostáwić y do wiecznego szczęścia przywieść może. Jemuž tedy służmy, á od niego nigdy nie odpadámy, áni innego czekámy.

A gdy oni uczniowie Jánowi odeszli, chwalic Jáná przed ludem Pan począł, trzy przednieysze cnoty jego wynosząc. Náprzod, iż wielki státek y męstwo y dotrwánie w pokusách po sobie pokazał, á nigdy się iáko trzciná żadnym wiatrem nie záchwiał. Jako od młodości y dzieciństwa ná puszczą wyszedł: tákiż nigdy do domu tak bogátego y roskosznego nie wstęsknił, jako jeść robáczki y žiofka począł: tákiż nigdy do potraw ludzkich nie uwiódł. Jako się ludziom ukázał, tákiż nigdy od nich nie pogorszył. Jako go sławá, ktorą náń kładli stársi żydowscy, nie ruszył; tákiż go też Herodowá wieżá nie ustrászył. Jako lew ná drodze, zbić się z drogi spráwiedliwości nie dáł, y mocá, jako mowi písmo, záden go nie zwycięzył. *Wychwale nie Jáná.* *I. Státeczność w dobrým.* *Joan: 1.* *Eccl: 44.*

My też męstwá tego y státku náśládujemy, á zwiázczá w pokusách do grzechu. Ješliśmy trzciná słabá, iáko Pan Trzciná mowi, przywięzuemy się do mocnego niech się do dębu

*Jeſu przy-
miesz.*

dehu, do łaski y pomocy Chrystusowej, która nas umocni, y postawi ná skále nogi nášze; w trzcing słabości nášzey, klá-dzimy želázo mocy Boskiej, którą zá-wždy dáć nam Chrystus nášz gotow. Bo

*Iſa: 42.
Matth: 12.*

o nim rzeczono, iz trziny náłomioney nie dołámie: ále iá želázem mocy swo-jey ukrzepczy. Tey troché woley moiej do pokuty, Pánie, tobie podáig, uczyn z niey mocná y wieczná státecznośc w do-brym: pokrzep spuszczone ręce, á oflá-bione koláná pošilay, do roboty, y pełnie-nia świętey woli twoiej, y zakonu twego.

*2.
Wzgardá
samego sic-
bie.*

Jeſzcze Pan Jáná y z tego wyſławia, iz ſam ſobá y ciałem ſwym wzgardził, á zá-dney mu miękkości nie dopuścił, wſez-láká je ſurowoścá y oſtroścá odzienia y potraw y nápoju kroćac y trudzac. O wielki Anjele ziemski, modl ſię zá námi Chrystusowi twemu, ábyſmy ſámi ſobá pogárdzac, á roſkoſzy ſię cielesnych u-strzedz mogli. Ná dworzeſmy krolew-ákim, wſzytko miękko mieć chcemy, wſzytko ná zázycie roſkoſzy, nie ná po-trzebę obracamy. Chcemy miękkich ſłow, miękkich kazán, miękkich ubiorow, miękkich potraw, ſámo tylko ſerce w nas twárde jáko kámién do dobrego, y nie użyte zoſtáie. Jákoż one twárde ſo-wá uſlyſzym? *Zázyteſ miękkich ubiorow, y potraw roſkoſznych zá żywotá twego, bierzące teraz gorgcy plómień y ogień.* Jáko wytrwámy ciężkie ono upálenie, w którym roſkoſznik ſwiecki ſtéká, y krople wody proſi, ten który beczkámi winá páchoſki nápawał, y ſtoły im y ſciány y tſá polewał? O mizerny nę-dzniku, zá dzień roſkoſzy, ſto tyſięcy tyſięcow lat meki y ſmútku ſobie obie-raſz? Czemuż wždy do rozumu nie przychođiſz.

*Wſzytko
mieć miękko-
bcemy.*

*Sercá ſáme
twárde.*

Luc: 16.

Ná koniec zálecá Pan w Jánie ſwoim, wierne Prorockie poſlugi, y wykonanie *Wiernoſt* urzędu, ná który go Bog poſłał. Jáko *ſłużby pro-
rockicy.* mądry y wierny ſługá, zgotował drogę Pánu ſwemu, nie opuſcił co czei Páná iego ſłużyło, nie ſobie Pánſkiego nie przywłaſzczył, zádnego iego pozy-*Luc: 1.*tku nie zániechał, duſz wiele do Páná Boga y Meſſyáſzá ſwego obrocił, ſercá *Luc: 1.* Oycowſkie w młode ſyny wmowił, ro-zumu ich ſpráwiedliwych náuczyl, do-ſkonály lud Pánu przypráwił, żywo-tem, náuká, przykłádem, ſmierciá ſámá. Wſzytko w nim mowiło, y do pokuty ludzie upominało: mieſzkánie ná pu-ſzczy, ſuknia, potráwy, poyżrzenie ſámo káżdego do upámietánia przywođzić mo-gło. A náywięcey głoſ y kázanie je-go nie próznowało. Niepochlebnie ále *Luc: 3.* y ſurowie, ſiekierá, wycięciem, ogniem nieugáłzonym y wieiádem groził. Wie-iáđſto ná plewę, ſiekierę oſtrá ná fuchę drzewo, ogień ná ſłomę, á potym do łá-ſki Baránká, który gładzi grzechy lu-dzkie, ukázował. O jáko ſrogie przeſtrá-*Luc: 3.*chy, ktoremi Pánie przeraż ſercá nášze, ábyſmy ſię do łáſki y miſoſierdzia twego, poki czás mámy uciekájac, od Syná tve-go bráli ſwiátłość oczom nášzym, áby-ſmy widzieli co nam do zbáwienia ſzko-dzi y pomagá, y bráli poſuſzeńſtwo do uſzu ná pełnienie ſwiętey woli twoiej, á zleczeni ná nogi, jáko jelenie w dro-gách ſpráwiedliwoſci ſkákáli, y oczyſcie-ni od trádu grzechow nášzych, y wzbu-dzeni ná nowy żywot, z ubogiemi w ubo-ſtwie duchá, Ewangeliey y łáſki two-iej zázywáli. Przez tegoż Páná JEZU-SA Chrystuſá, który z tobá y z Duchem ſwiętym, Bog jeden kroluie ná wieki, Amen.

NA TRZECIĄ NIEDZIELE ADWENTU.



Dy ſię ziawił głoſ ná pu-ſzczy, Jan przeſłániec Chrystuſow, á ze wſzyt-kich ſtron lud do niego bieżał, cieſzac ſię y kár-miac z niebá ſłodká ná-uká jego: ſtársi ludu Bożego Kápláni z naywyſzym Biſkupem wiedzieć chcieli, y byłá rá powinnośc ich, czym był, y z jáká náuká on puſtelnik przychođiſz. Bo onym prawdę Bożá ludziom ukázował, y *Deut: 17.* od nich ludowi, jáko jeſt u Moyzeſzá y

Máláchiáſzá náukę brác, y ich rozſádku *Malac: 1.* ſłuchác Pan Bog roſkázal, poki kroleſtwo Boże odjęte od nich nie było, á Meſſyáſz z lepſzym zakonem y kápláńſtwem ſwo-im nie przyſzedł. A iz o cudownym ná-rodzeniu Jánowym, y o żywocie y po-wołaniu jego Prorockim wiedzieli, y jego ſwiátobliwośc bárzo im oczy przerażałá, á widzieli iz ſię ludzie do niego ciſnęli: domniemawác ſię poczęli, że on jeſt Meſ-ſyáſzem. Wypráwili tedy záčne poſly do Jáná, którzy o tę pięć rzeczy, jáko-
ſmy

śmy slyszeli, pytają: jeśli on jest Messyaszem, jeśli Eliaszem, jeśli Prorokiem: Co o sobie trzyma, a dla czego chrzest podniósł. Pocniem za saską Bożą od

tego ostatniego pytania, w którym jest nieco trudności y poswarkow z heretyki a potym do pierwszego y innych postąpim.

PIERWSZA CZĘŚĆ

Czemu chrzcił gdy nie jest Chrystusem?

O Chrzcie Janowym, był rozny od Chrystusowego.

Mieli to Kápláni y Doktorowie zakonu onego, y z písmá Prorockiego, y z figur Moyzeszowych, iż Messyasz przyść miał z osobliwym chrztem wody. Bo czytali u Ezechielá, iż zá czásu Messyaszá miała być *jakis woda, z práwego boku oltarzá wytryskájaca, która gdziebykolwiek zástá, wssytko ozynić miała.* Y u Zacháryaszá wiedzieli iż tak píáno; *Onego czásu, to jest, zá czásu Messyaszá, będzie źródło o-
grzeszenia utworzone domowi Dawidowemu, ná obmy-
Moyzeszá. cie grzesznego.* Też wodę Messyaszowę oznaczył Moyzesz w figurze, gdy kazał poświęćac wodę rozgrzeszenia z Hyzopem, którą się wssytko w zakonie oczysćiało. O ktorey Dawid mowi: *Pokropíš mié Pánie Hyzopem, y oczysćion będzie: obmyi mié, a nád sńieg bielssy zostáne.* Pewnie nie do oney u Moyzeszá wody z Hyzopem wzdycha; bo oná żadnego grzechu obmyć, y przeniknąć do dusze nie mogła: ále do przyszley Chrystusowey serce swe obracá: wiedzác iż sam Messyasz taką wodę y taki chrzest postánowić y przynieść miał, y wiará się do przyszley męki jego y do boku jego, z ktorego ta woda poświęconá być miała, podnosi: którą my juz z láski Chrystusowey Duchem s. y mocá męki jego poświęconá mamy, we chrzcie naszym, która prawdziwie dusze obmywa y od radza.

Tenli to już był chrzest, z którym Jan przyszedł, czyli jeszcze innego od Chrystusá czekáćieśmy mieli, o tym náukę Kościelná zbáwienná ugruntuemy. **Sektárze Lá-
now Chrzest
z Chrystusowym
mieszá-
já.** Dżisieysi Kálwińscy sektárze náuczają: iż Janow chrzest tenze był co y Chrystusow, y rozności między nim, y Chrystusowym nie máz. Co czynią ná wielkú wzgárdę jásnego písmá s. przeciw sámemu zeznániu Janowemu, ná wielkú zelzywóść chrztu Chrystusowego, jákoby w nim tylo gofá wodá y sáme prózne znáki, tak jáko y w Janowym zostá. wáły. W czym też táciemnie Nowo-
chrzećienstwo funduiá.

**L.
Janow**

O czworákicy rozności między chrz-

tem Janowym y Chrystusowym, dáie nam znáć písmo s. Naprzod z strony ustáwce jest tá rozność, iż sam Jan swego chrztu był powodem. Bo ácz miał od Pána Bogá o nim nátechnienie y roskázanie, ále on go sam postánovil. Y przeto nie zowie się jedno chrztem Janowym. Y tak go sam Pan JEZUS zowie, gdy Pháryzeuszow pyta: *Chrzest Janow bylli z niebá czyli z ludzi?* y w **Matth: 21.
Acto: 19.** Dżiejách Apost: zowie się také po ustáwcy, Janow chrzest, a nie Chrystusow.

Drugá rozność jest, z strony dotrwánia. Chrzest Janow trwác nie miał ani trwác, jedno poki się inszy Chrystusow chrzest nie ziawil. Gdy Chrystus chrzćić poczáł, ucznié Janowi opowiedzieli mistrzowi swemu: *Ono on chrzći ktoremus dáł sñwiádectwo zá Jordánem, a wssy-
sęcy do niego idz.* A on im między inne-
mi náukámi rzekł: *Ja ustánwac muszę, a on
powstánwac má.* Jáko sam Jan ustápił Chrystusowi, tak y chrzest iego ustápił chrztu Chrystusowemu. A jáko sam Jan stál drogę Pánu swemu, tak też jego chrzest stál drogę chrztu Chrystusowemu, y był jáko Kátechizm do niego, to jest prowadzeniem, y náuká, y przypráwá do lepszego Chrystusowego. A jáko przesćaniec Pánu ustępuje, tak chrzest Janow Pánskiemu ustápic musiał, y záden się do tego czásu Janowym chrztem nie chrzći.

Trzecia rozność, z strony dzielności. Janow chrzest nie miał jedno szczerá wodę y gofá, bez zádnego jey ná dusze skutku; co dżis jáwnie sam wyznáwá: *Ja was chrzćę wodá. Ale ten co po mnie idzie: jáko inni Ewángelistowie dokládáj, Duchem s, chrzćić będzie.* Chrzest Chrystusow nie sáme wodę má, ále z wodá má moc y dzielność w sobie Duchá s. który on element wody zmacnia ręká swojá ná obmycie dusze, y odrodzenie, y zgládzenie grzechow. Czego sáma z siebie wodá mieć nie może, áby do dusze przenikála, to má z Duchá s. y mocy Boskiey. Jáko wodá sáma z siebie žimna jest y pálic nie może, mowi Cyril-
lus

*Chrzest od
Janá byl u-
stánovny.*

*Matth: 21.
Acto: 19.*

2.

*Doczesny
byl Janow
Chrzest.*

Joan: 3.

*Stál drogę
Chrzest Já-
now, Chrzest
Chrystusowemu.*

3.

*Dzielnóci
nie miał ná
grzechy Já-
now Chrzest*

Matth: 3.
Luci

Ro-
Mo-
nych-
ment-
Chry-
wy

Lib: 2. in
Joan: c. 42
lus Alexánd: ále gdy ogniá w się nábie-
rze nád swoje náture, páli jáko y ogień.
Ták wodá we chrzcie Chrystusowym,
od Duchá s. rospáloná, áz do dúzje y
oczyścienia jej przechodzi.

Tá náuká jáko jásná jest z písmá s. y
z sámeho wyznánie y náuki Janowey,
Cypr: ad Quirinum ták téz u Doktorow s. ktorých się tu
Basil: ex- fłowá nie kládá, utwierdzona jest: ná
hort: ad Ba- ktorá chytry wáz žádfo swoje pufzczá,
ptif: áby ludziom chrzest Chrystusow zelzyf:
Nazian: de áby onę piekielná náukę szcepil, iz bez
Epiph. niego zbáwienie byc moze. Co oni juz
Hier: cont: jáko slepi twierdzá, y o dziátkách smie-
Lucifer. já náuczác, iz bez chrztu zbáwienie byc
Aug: con: mogá, przeciw wšytkiemu Košciolowi
Donatist: y Doktorom, y stározytnosci. Ták lek-
de Bapt. ce sobie náuze Sákramentá wázá, jáko
one Moyzefzowe y gorzey, jákoby tylo
goše znáki byly, skutku žádnego láski
Bozey w sobie nie májác. To co Apo-
stol o stárych Moyzefzowych Sákramen-
tách nápisá, iz byly ub-gie y slabe ele-
mentá, to oni o bogátym y mocnym
Chrystusie odkupicielu názym mowiá,
iz lepszých y bogátsých niżli Moyzefz
nie zostáwif. A toz ci heretycy wygrá-
li, porzucájác Moyzefzá y Sákramentá
jeho? Dáli stárá sukniá zá wiotchá. A
jakož, wedle Apostolá, testáment Chry-
stusow ná lepszých obietnicách postáwio-
ny, lepszé nam Sákramentá podá, jeśli
tylo sáme figury y goše znáki w nich,
jáko w stárych mamy? Nie day Boze
tákiego ich fálšzu przyimowác.

Heretycy
zelzyli
Chrzest S.

Galat: 4

Hebr: 8

Náše Sá-
kramentá
sáme w so-
bie májác dá-
ry Bože.

Epist: 20.
ad Hier:

Roznosť
Moyzefso-
wych Sákra-
mentow od
Chrystus-
owych.

Sákramentá Chrystusowe sáme z sie-
bie dáry w sobie Duchá s. májác, y sá-
m chrzest z mocy ktorá w sobie z meki y
wyflug Pánskich má, obmycie dúzne y
zbáwienie dziátkom dáje. Ktobykolwiek
rzekl, iz w Chrystusie ozywif się dziátka
bez chrztu umierájce, mowi s. Augustyn,
ten zápravdě sprzeciwi się Apostolskiemu
kazaniu: y wšytek Košciol hámbi, gdiže
się wšyscy z dziátkami do chrztu kwápiá,
iz wierzá, že ináčzey w Chrystusie ozy-
wione byc nie mogá. Ale co oni dbájá o
Apostolská y Košcielná y Doktorow
wšytkých náukę? wícey u nich zdánie
ich y rozum á upor przewodzi. Chrzest
Janow podobny byf do oných Moyzefzo-
wych Sákramentow, ktore nie dáwály z
siebie skutku y pomocy á láski do zbáwie-
nia, jedno znákami upominály do jej
szukánie od Messyafzá ktory przysť miał.
Jáko gdy trábiá, dájác znác o nieprzyja-
cielu, tráby się nikt nie boi, ále się nie-
przyjaciela, o ktorym trába dáje znác,
boi: y skutek gotowánie ábo uciekánie,

z bojázní jest nie z tráby. Ale gdy kto
dym uyrzy, záraz wie že táb jest ogień,
y od ogniá się grzeie, y zágrzanie jest z
sámeho ogniá. Ták one stáre Sákramen-
tá, z siebie dáć láski Bozey nie mogly,
bo byly próžnymi elementámi, nic w so-
bie nie májác, jedno goše znáki. A je-
šli ludziom pomagály, tedy nie z siebie,
ále z przypráwy y z náboženstwá uzywá-
jácých, y z szukánie Messyafzá, y z wiá-
ry ku niemu, do ktorego ukázowály. Ale
Chrystusowe Sákramentá y chrzest jeho,
jáko ogień, sáme z siebie pod dymem
znákov, skutek láski Bozey májác. Bo
juz w nie Chrystus, jáko w pešne y b-gá-
te náczynia, wložyl láskę y wyflug me-
ki swoiey, y dáry zbáwienne: czego je-
šcze skutecznie przed meka Pánská w stá-
rym Zákonie nie bylo.

4

Ostátnia roznoš jest, z powtárzánie. Nie powtá-
Zaden nigdy od wielow powtárzác nie
šmíá chrztu Chrystusowego. Bo jáko
Chrystus raz umárl, ták się raz w šmier-
ci jeho chrzcimy. Jáko się raz z mátki
rodzim, ták téz z Chrystusá dwákroc się
rodzić nie mozem. Y Apostol wólá: já-
ko jedná wiára, j-den Bog, ták téz y
chrzest jeden: á powtárzác go bez wiel-
kiego grzechu, jáki jest zábijác drugi raz
Chrystusá, jáko mowi Apostol, nikt nie
moze. Lecz Janow Chrzest powtárzá
się, y ci co się im chrzcili, drugi raz się
Chrystusowym chrztem oczyšćic ná zbá-
wienie mušeli. Bo on oczyšćenia dáć
nie mozl, jáko jest jáwno w Díziejách
Apostolskich, gdiže s. Páweš tych zno-
wu chrzcil, ktorzy sámy Janowym
chrztem ochrzczeni byli.

Nie powtá-
rza się
Chrzest
Chrystusow.

Ephes: 4

Hebr: 6

Acto: 18

Z czego się téz doznác má, jáko ci lu-
dzie chytry ná zgubę wiáry šwištey tá-
kim zrownánie Janowého chrztu z
Chrystusowym, funduiá Nowochrzeš-
stwo niezbožne. Bo jeśli tenze chrzest u
Jána co y u Chrystusá, á Janow powtá-
rzác się moze: téz y Chrystusow tákze
drugi raz się brác moze, jáko Nowo-
chrzešćská šlepotá twierdzi. Co w Ko-
šciele šwištym Kátolickim jest wielká
brzydkošć.

A kto mowi, iz sá fłowá u Lukáfzá s.
že Jan przyszedl opowiadáto chrzest po-
kuty ná odpušczenie grzechow: y z tych
šlow poznác się moze, iz grzechy odpus-
zczály się u Jáná. Náto ták náucza košciol
Hieronim s. y inni Doktorowie, co mo-
wi Lukáfz s. iz oglašáť Jan chrzest po-
kuty ná odpušczenie grzechow. Chrzest
jeho jáko y pokutá, o ktorey kazánie czy-
niš, zgotowánie byf y przypráwá do
Chry-

Luc: 3

In Lucie: 3
Stána u Lu-

rozumiéć

Chrystusa y do chrztu jego, w którym samym jest odpuszczenie grzechow. Bo nikt nie może, y żadne stworzenie tey mocy nie ma, aby iaką ceremonią ustąpienie odpuszczenia grzechow, okrom samego P. Boga, który sam odpuszcza grzechy. Jakoż Jan s. będąc szczyrym człowiekiem, taką wodę mógł podać, w ktoreyby się odpuszczaly grzechy? Pewnie tedy do Chrystusa y do jego chrztu po odpuszczenie grzechow ukazywał, y swoim chrztem y pokutą przyprawował, sam tego dąć nie mogąc czego nie miał, jako sam przestrzegał lud mówiąc:

Matth: 3.

Ja was chrzczę wodą na pokutę; ale ten co po mnie przydzie, mocniejszy jest niżli ja, ten was ochrzci Duchem świętym y ogniem.

Moglic ludzie przy chrzcie Janá s. mieć jakie odpuszczenie grzechow, ale nie ze chrztu jego, ani z wody oney: ale z wiary w przychodzącego Chrystusa, y z nabożeństwa á sposobności serca swego. Bo są znaki ktore z siebie same nie duchownego nie dają, jedno jako się kto sam przy nich do łaski Boż y spóbi y przyprawi. Jako są u nas obrazy Pańskie y krucyfiksy, y zegnania żioł, y

Znaki rozmaite w Kościele. Obrazy y zegnania czym rozne od Sakramentow.

inne. A są drugie, jako są nowego zakonu Sakramenta, ktore z siebie same, z mocy Bożey którą mają z słow Boskich, łaskę zbawienia dają. Jako chrzest ważny jest bez dziecinnego sposobienia y przyprawy. y we Mszy s. be Káplánskiego nabożeństwa, by był y naygorszy, byle porządnie święcony Káplán, ciáło się y krew mocą Sakramentu y słow Chrystusowych na ołtarzu stáje, choć znaki abo osoby chleba y winá cále zmysłom zwierzchnym dla wiary zostáją.

Tác jest náuka Kátolicka o chęcie Chrystusowym, którym się odradzamy na syny Boże, y zbawienia dostójem, y o chrzcie Janowym, który już jako y Jan minął, á nikt go nie używa. Jako nikt przyprawy nád to do czego jest przyprawa: nikt sługi nád pána nie przekláda: o łodkę niedba kto się już ná brzeg przewiozł, y wcz pomiáta, kto ná miejsce doíachał: Tác się y ze chrztem Janá s. stáło. Niechże go nam z Chrystusowym nie równáją ani iednoczą, ani z Moyzeszowym mieszáją, ná wielką zelżywość Pá á nášzego, który lepsze y bogatsze y łaski swey pełne nam Sakramenta zostáwił, y Kościół swoy s. nádał.

W T O R A C Z Ę Ś C

O czworákim pytaniu tych posłow do Janá S.

Práwuiąc tedy poselstwo ci Kápláni y Lewitowie, od wšytkiego onego Kościoła y stárszych w Jeruzálem: Naprzod pytáją s. Janá. *Ty coś jest?* co się tak rozumiało: powiedz nam: Jeśliś ty jest obiecánym onym z Messyaszem y Chrystusem? Bo po odpowiedzi Janowej znaczy się iż o to pytáli, choć tego Ewángelista nie wyráził. Mieli wiele podobieństwa do tego rozumienia. Náprzod, národzenie jego wielo-
 Podobieństwa s. Janá do Chrystusa
 Luc: 1.
 Mieli wiele podobieństwa do tego rozumienia. Náprzod, národzenie jego wielo-
 Luc: 1.
 mi wšlawione, po wšytkiey ziemi Judzkiej, o którym się indziej mowi. A ktemu żywot jego od dziecinństwa nápuszczy, y ono Anjelskie przez lat trzydzieści blisko, bez ludzi y pomocy żadney prze-mieszkanie, y oná ostrość żywota, y sława u wšytkich o jego świątobliwości wielka, y oná bez mistrzá náuka: y kazánie przedziwne, czyniło im wielką jáśność, z ktorey się do czasu, jako im Pan przymawia, urádownąć chcieli.
 Joan: 5.
 W ierność y sprawiedliwość Janá s. rozumienie, skłáda to z siebie, y mowi:

zem ja nie jest Messyaszem Chrystusem. Wierny sługa, sławy y urzędu Pána swego brác ná się, y záwodzić nikogoż nie chce, y życzyć sobie tego co jest nie jego, nie myśli. W czym sprawiedliwie postępuje, nie z pokory: bo w tym nie máż żadney; ale z powinney prawdy: Kto szuka, mowi Pan, sławy tego który go posłał, to prawdziwy jest, y niesprawiedliwości w nim nie máż.

Wie z pokory ale z prawdy, przy s. byc Messyaszem.
Joan: 7.

O Boże, iáko wiele u nas y między námi tákiey nieprawości: káždy rád gdy go chwala, y tego czego w nim nie máż. Káždy rád pochlebstwá słucha, ktore kládzie y wmáwia w ludzic co się w nich nie ayduie, y do wielkiego głupstwa y oszucania je przywodzi. Tác iż oni Cesarze Paganscy, bogami się byc y drugimi Jowiszami mniemáli, á rychlo iáko robácy ziemscy w ręku nieprzyiaciel ginęli. Do czego je miśość ku samym sobie nieperządna y pochlebstwo ludzic przywiodło? Gájus Caligulá Cesarz Rzym-
 Ludzic nie-
 cey o sobie
 czynią
 niáli sá.
 Za Bogi s.
 ludzic miśo-
 z pochleb-
 li, ná

ski práwie szalony, zá boga się miał, y ofiary sobie czynić Zydom w Kościele onym kazáł, y zgubał ich gdy się brániáli, ná

li, ná nie się groził, á potym prędko, iá-
 kó nędzny á podły kmiéc, y ówsem iá-
 kó pies zábity poległ. Do tego od po-
 chlebnikow przywiedziony był. Do te-
 goz száleństwá y wielki Alexánder szczę-
 ściem podniošly przychođzil, o którym
 pišmo mowi: *Pobił krole, przyszedł do
 kraju świátá, zdupił wszystkie państvá. A
 potym co? Upadł ná łozko, krolował lat
 dwánáście, y umárl.* Herod krol, co Já-
 kubá ś. ściał, y Piotrá w więzieniu miał,
 gdy ubrány w máiešćacie rzecz do pod-
 dánych czynił, záwołali z pochlebstwá:
*Bog mowi á nie człowiek; przysłał myšlá
 do onego márášćtwá, y ukochał się w tym,
 y záraz oneyze gođziny ná onymze miey-
 scu uderzył weń Anjoł Boży, iz czi nie
 dał Bogu; y gdy go frogá bolešć potkáłá,
 krzyknał, iáko Josephus nápišal: *Zte po-
 chlebstwo, do czego przyszedł? oto jáko
 nędzny człowiek umieram. Y robácy go y
 wfzy rostoczyly. O nędzny wfzárzu, já-
 koš się bogiem czynił, á fámeš się nie po-
 poznał, żeš proch y ziemiá?**

Roczne
 dzieje Bá-
 ron.

1. Mach: 1.

Acto: 12.

Antiquit:

Pánowie
 namniey
 mają prá-
 wyéb przy-
 jációš.

Pochlebstwá
 jako škodli-
 we.

Prov: 27.

Odmianá
 ludzkiej
 przyjáźni.

Matth: 11.

Acto: 14.

Cudzym
 pierzem zdo-
 bic się lu-
 dzie.

Zá Bogá (š)
 ludzke miéšć
 z pochleb-

jest. Aza málo tey miedzy námi nieprá-
 wošći? Joáb hetman Dawidow, gdy
 dlugo dobywał miáštá Rábbach, y do
 bliskiego juž wzięcia iego przychođzil:
 wskazał do Dawidá, áby z ostátkiem z. Reg: 12.
 woyská przybyłá sam miáštó wziął: *áby
 nie mnie, práwi, ále tobie Krolowi šlawá
 zwoyčiešćtwá przyczytána bylá.* To bázo
 šlušznie uczynił, widząc, iz nie swojá mó-
 cą y zóšdem wólowá, á iz krolowi fáme-
 mu šlawá oná šlužylá. Philozoph Pogón- Tales Mi-
 Źki objáwił drugiemu sztukę rzemiešćá, y Iesius Man- Iesius Man-
 rozumu šwego, okošo gwiazd niebieskich. drita lib: 1.
 On rad temu bázo będąc, pytał go; Gra: Tob: 1.
 coby mu zá to dáć miał; á on rzekł:
 došć zapláty miec będą, gdy tego uzy-
 wájąc, šobie tego nie przypiszeš, á po-
 wiesz że to odemnie mášz. Nie rádži lu-
 dzie tey wiáry dobrođziejom šwoim do-
 trzymawájá: ále miáštó dzięki, šlawę
 ich šobie krádná.

Drudzy ná swoim štanie nie przešta-
 jác, á wyšzym záyráć, równáć się z ni-
 mi chcą. Rzemiešnik y kupiec y mie-
 szczánin równáć się šlachcicowi, šzlá-
 chcie wojewođzie, wojewođá Krolowi, ák
 iz do takiego zbytku, y utrat przyšlo ná
 šzátách, ná potráwách, ná koniách, wo-
 zách, pachóšćách, iz Pan štanu naywyž-
 szego, nie ma náđ šzláchcicá: rovných
 intrat nie májáć, rovnym mu byc chce:
 y štanu y powołania takiego nie májáć,
 głupšćwo šwoie ukázuie; zkáđ utráty, u-
 bošćwo, dlugi, zátym wydžierania cu-
 dzego y Kozáckie desparácyie náštapily.
 Nieprzeštájá ná šwym štanie, cudzych y
 šobie niepryšćcynnych šięgájá, y tak gi-
 ná y inne záwodzá. Lecž ten špráwiedli-
 wy Jan, cudzego nie prágnáć, ná swoim
 štanie y powołaniu przeštawá. Day go
 náš Bože nášládowáć.

Drugi raz go pytájá: *Ješli ješ Elia-
 šem?* Wiádomo im bylo iz Prorok Má-
 láchiaš nápišal, o przyšćiu Eliašá przed Matth: 4.
 Meššyášem. Lecž się ná tym myšlily, iz
 się to o wtorym przyšćiu ná šad rezu-
 miáštó, przed którym Eliaš przyđzie,
 który ješćce nie umárl. Jan ś. miał w
 tym podobiešćstwo Eliašá, iz prz-
 šlášćem był ná pierwsze pokorne przyšćie
 Meššyášá. Miał ducha Eliašowego,
 ále nie peršonę. Nášládowáć jego bylá
 w pušćelnictwie, w czyšćtošći, w miłšćci
 ku ludzkiemu zbáwieniu, y w zárlivo-
 šći chwały Božey, y w šláťku ná po-
 štráchy ludzkie; y mogł się zwáć Elia-
 šem Jan ś. bo go tak y Pan sam zowieš, Matth: 17.
 mogł šlawę tę ná się wšozyc, ále nieciał, Niebiašal
 z pokory šamey, yktemu bał się, áby się zwáć E-
 to nie

Nie z po-
 kory ále z
 práwdy, przy-
 się być Meš-
 šyášem.
 Joan: 7.

Ludzie wi-
 cey o šobie
 wryšmájá
 nižli šá.

Ná štanie
 šwym ludzic
 nie przešta-
 já.

Utráty pro-
 žne.

Drugie py-
 tánie.

18
liaszem Jan święty.
 to nie szkodziło ich zbawieniu; a nie rozumieli iż już koniec świata, a Messyasz Chrystus na świat przyszedł y karanie świata: gdyż jako baranek przychodził usługować narodowi ludzkiemu, y za niezdrowie swoje dawać. Jako sam mówił: *Nie przyszedł Syn Boży sądzić, karać, ale zbawić y służyć.* Tu wielką pokorę Jan s. pokazał, ktoreyby też nam od niego się uczyć, abyśmy nie tylo cudzego nie pragnęli, ale y swego dla czci Boskiej y pomocy zbawienia ludzkiego odstępowali. Dosyćby nam na tym, y stanie nam za wszystko, gdy Pan Bog y Chrystus nasz sławnym zostają, a ludzie pomoc zbawienia mają.

*Matth: 20.
Luc: 9.
Swego dla czci Bożej odstępować.*
 Trzeci raz go pytają, *Jeśli jest Prorokiem?* Ale się on y Prorokiem zwać nie chciał: nie iżby im nie był, ale iż to także sławie Pana jego, y zbawieniu tych co pytali, nie pomagało. Bo się bał, aby go nie mieli za onego wielkiego Proroka, o którym Moyzesz powiedział opisując Messyaszá: *Proroká z narodu twego y z braci twojej, jako mnie, wzbudzi tobie P. Bog, onego słuchać będziecie.* Które imie na tym miejscu służy samemu Messyaszowi. Y dla tego brąc go na się Jan nie chciał. A ktemu, aby go nie mieli za ktorego starego Proroka, którzy z daleka, y od tysiąca lat drudzy Chrystusa ukazawali: a z bliska już nań patrząc, y palcem go ukazując, za takiego Proroka niechce być miány. Bo już o Chrystusie przyszedłym nie prorokuje, ale obecnego y już idącego ukazuje.

*Deut 18.
Czemu się Prorokiem zwać nie chciał S. Jan.*
 Tu już wielką swoją pokorę pokazał, gdy y dostojności Prorockiej, którą prawdziwie miał, odstepuje. Nie dba byle iego Pan sławny był, byle ten co głądzi ludzkie grzechy, wiadomy wszystkim był, a do niego aby wszyscy, iego opuszczając, bieżeli. Już ja niech będę w pomietle, byle Chrystus moy był w sławie. Tak y Apostoł mówił: *Zemną niech się dzieje co chce, tylo żeby Chrystus uczczony zostawał.* A my wszystko do siebie gárniem, y to drudzy, co samemu Chrystusowi służy. Coby namniey iego czci Boskiej szkodziło albo nie pomagało, coby namniey ludzkiemu zbawieniu przeszkadzało, od tego uciekać y największych pożytków naszych odbiegać jesteśmy winni. Boże day się w tę powinność poczuć każdemu, nam zwłaszcza duchownym, cośmy na tym Janowym urzędzie zaśiedli: abyśmy chwałę Boską y zbawienie ludzkie opatrowali, ze wszystkiego się wyzuwając, y wszystko co

mamy, a zwłaszcza dochody Kościelne, na to obracając.

Ostátniego pytają: *Coż wżdy trzymasz o sobie, abyśmy sprawę mogli dać tym, którzy nas postali?* A on powiedział: Tymem jest, prawi, czym mię przed siedmią set lat blisko opisał Izaiasz Prorok. Przeczytajcie a uważajcie. Opisano tam przyście Messyaszá y Bostwo iego, opitano mię przez ślącá iego, iżem mu drogę gotować miał, y wołać mi tam kazano, y o Ewangelij Chrystusowej opowiadac, iż idzie Pan wielki na zbawienie ludzkie, ten który jest Bogiem naszym. *Ten który górcią zmierzył wodę y niebo na piędzi rozmierzył, który wielkość ziemię na trzech palcach zawiesił, y gory wszystkie y pagorki na szalach zważyl. Ten przyszedł, aby jako pasterz past trzodę swoją, ręką swoją zgromadzi baranki, y na łono je swoje brąc będzie, y kotne sam poniesie.* Te słowa u tego Proroka obic naturze Messyaszá idącego opisują, iako Bog nośi na ręku swoich niebo y ziemię, a iako człowiek służyć nam owcom swoim jako prawy pasterz nasz idzie, aby nas nauką swoją karmił, y sádką swoją z grzechu wyrwał, y do pobożnego wedle swego zakonu życia podpomagał. Tamże y tego to Janá Izaiasz opisał, iż na pustczy żyć miał iako pustelnik, iż tam do siebie ludzie pociągnąć y opowiadac im miał, y ukazać idącego Pana, y drogę mu w sercach ludzkich przyprawować.

Co ten Jan s. już wykonywa, na te Kapłány posłane, y na te którzy ich postali, wołając: *Oto już między wami stał Chrystus Messyasz, ktorego wy nie znacie.* Niedbalstwu y głupstwu ich przymawia. *Miedzy wami jest wielki Pan, wielki Bog, wielki Odkupiciel y dobrodziey wász, a wy go nie znacie? Czekałście go y oycowie wáši kilá tysięcy lat, y pragnęliście go: a gdy przyszedł, on nic niedbacie.* Mniemaliście aby z wojskami krolewskimi y bogactwy, y mocą świecką przyść miał: a on cicho y w ubóstwie, iako baranek na cierpienie za ludzkie przyszedł: na drugie przyście, wspaniałość y moc y dostatek swoy, gdy sądzić świat będzie, zachowując. Nie bądźcie tak niemądremi, abyście na mnie przedstawac mieli. Jam sługá, a on Panem niebá y ziemię: jam głos y pára, a on słowo y naywyższa mądrość: jam stworzenie proste, a on tworcá wszystkiego. Jam syn Zacharyaszow, a on jest Syn Boży. Ja wam dac nic wiecznego y niebieskiego nie mogę, a on grzechy wáše

Czwarte pytanie.

Iza: 40.

Proroctwo Izaiaszá o dwu naturach Chrystusowych.

Wykonanie urzędu swego czyni Jan święty.

Przymowka na ospalosc.

Wierność ku Panu y miłość.

Philip: 1.

wásze głódzić, y krolestwo niebieskie o-
tworzyć wam przychodzi. Nie jam Mes-
syaszem, nie jam Bogiem, nie ja głódzę
grzechy swiata: szukajcież innego takie-
go, oto między wami jest, do niego was
odsyłam.

Tak wołał ten Jan, iako też ná nas
woła stworzenie wszystko, y to co wi-
dzim á miec y miłowac ná swiecie chce-
my. Woła ná nas swiat: Nie jestem
ja Bogiem wászym, czemu mię miłwie-
cie? oto ja ustáie y ginę, sława moia,
imioná, pieniądze, roskoszy mijáia, y zá-
razaia, y nikogož nie náslýcia. Nie
przestajcie ná nich, szukajcie inney po-
ciechy, która między wami jest, á wy iey
nie znácie. Szukajcie Chrystusa Bogá
swego, y wiernych u niego pociech.
Wołaćby mogli ná nas y szatan, ábyśmy
się czuli. Czemu mię słuchacie? oto was
zwodzę, y do piekła záwodzę? czym ja
wam službę zápláć? Woła ná nas ciálo
násze: Czemu się w tym prochu y zgnífo-
ści kochacie? zárazam krotká roskoszá
duše wáše, á wy mnie miłwiecie: idź-
ciež do wiecznych á nieustáiających rosk-
szy szukajcie ich u tego který jez niebá
przynioš. O byśmy się czuli, iakobyśmy
prędko Chrystusa práwego nášzego Bogá,
kóry nam wszystkie potreby y dostáki
niešie, náležli. Znami jest, między nami
jest, á my go nie znamy; á nie szukámy
go w pokucie, w Sákrámentách, y w
przypráwie do niego. Wždy się kiedy o-
cucimy, á uczuymy iż między nami jest.

Jako swiat
ná nas wo-
lá.

Ciálo jáko
ná nas wo-
lá.

Przypráwa
do Chrystu-
sa.

Prawdá.

Prov:
Matth: 5.

Správie-
dlivost.

Przyprawmy jedno y zgotuymy ser-
ca náše z przykádow Janá š. tego, prá-
wdá spráwiedliwošcia, pokora, pilno-
šcia y czuynošcia, á dobrým uznániem
šamych šiebie. Prawdę mow káždy z bli-
žnim swoim. Prawdá wdžeczna jest
Pánu Bogu, který jest Bog prawdy, á
máctwem się brzydži. Y ustá, mowi
Mędrzec, które kšamája, dušę zábijája.
Niech šlowo náše będzie tak, tak, nie
tak, nie tak: fašzu šzálbierštwá, y czy-
nienia się tym czym kto nie jest, jáko się
wiárowác nie mámy? gdyž taki czlo-
wiek y ludziom brzydki y škodliwy, y
šcierpiec go nikt nie može: á jáko do tá-
kiego ma przyšc Chrystus y šáskę mu
swoję podác?

A ten co cudze ná się bierze, y niesprá-
wiedliwošcia się pokrywa, jáko y swego
coby mogli miec nie utráci? Izáli się
nie lepiey o swoje u Pána Bogá štarác,
nižli cudze ze fromotá wrácác, y ni przy-
czym nie žostáwác? Izáli nie lepiey ná
šwym jákim takim přeštáwác, á niedo-

štki swoje Pánu Bogu, který wšy-
štkim šzáluje, polecác?

Pokora tež czleká dziwnie do Pána *Pokora.*
Bogá przypráwuje. Bo on hárdé mija,
á do pokorných idzie: pyšne štrácá, á
niškim šáskę swoję dáje. Wielki byl Jan,
y nádeš mowi Pan, swiat wiéšzego nie
miał, á pátrž jáko się znížyl pod nogi
báránka: *Nie godžienem roznižzac rze-
myczka u bcton jeho.* Zmierž się ješliš *Mierzyč się*
tak wyšoki, ábyš do niebá ręká zášádz *šwá štopá.*
mogli, á šlošcá pálcem pámacal: byš
byl naywiéšzym ná swiecie, y kroleš,
y mędrceš, y šwiętyš, tedy przedš *Znáč šame-*
przyrownány do Bogá, mrowkáš jest má- *go šchie.*
luczka ná žiemí: y owszem, wedle Izáia-
šzá, nie nie ješteš. *Wšytkie narody, mo-
wi, przed Pánem Bogiem tak ša jákoby nie
byšy, á jáko nie ábo jáko próžny wiátr u
nego.* A ty między wšytkiem ná swie-
cie ludžmi, jákoš mály? Znayže się á
ukorz Naywyšžemu, á on ciebie wiel-
kim uczynic može.

Czuymy się, iż jest między nami Chry-
stus JEZUS Bog náš, á wiedzmy iż rękę
swoję bogátá nam šciágá, ábyšmy
wšytkie potreby náše od niego bráli.

Među námi, práwi, jest ktorego nie zná-
cie. O glupie oczy, tak wielkiego Pána
nie znác? O tak wiel im dobrodžieju nie
wiedzic? takiego škarbu ná roli nášzey
y wierze Chrešcáškíey zášrytego nie
šukác? Jest między nami Pan, á my o
nim wiemy, z leništwa, z niedbáštwa.
Jáka šromotá y gnušnoš nášá? Wie-
džmy wždy y czuymy, iż teraz jest mie-
dzy námi, y gotow káždého potreby
odpráwic, jedno do jeho urzędnikow y
oštarzá przyštepuymy, do špowiedži š.
w pokucie, y do Nayšwięšžego Sákrá-
mentu, uczujem obecnoš jeho, nie o-
kiem, ále wzrušženiem šercá y odmíaná
dziwná, y uprošženiem wšytkich zbá-
wienných y doczešných pociech nášých.

Jest Chrystus między námi, á my nie
wiemy: bo oczu duchowných nie mámy,
jedno te ciešne z beštyámi špolne. Nie
šlyšyš, á on mowi w Káznodžiejách, o
kórych rzešl: *Kto wás šucha, mnie šu-
cba.* Nie widžyš go ná oštarzu, á on
ciálo swoje pošwiáće y roždáje. Nie pá-
tržyš náš przy špowiedži, á on rękę ná
twoje rozgrzešenie y obmycie šciágá.
Nie widžyš go w ubogich y nědžných
brátách twoich, o kórych šam mowi: *Matth: 25*
cošcie im czynili, mniešcie czynili. Pátrž
náš w přešožonych twoich, o kórych
rzešl: *kto wás przyšimuje, mnie przyšimuje:*
jest záprawdę między námi, gdy náš ręká
swoję

Glupštwá
ješ, nie
znác dobr
ktore w rž-
ku mámy.

Iša: 40.

Luc: 10.

Matth: 25

swoją ze wszystkich przygod wyrywa y cieszy: a my o nim wiedzieć nie mamy? Mat h: 28. *Jam z wami aż do skończenia świata. O jako z tobą dobrze Panie Boże nasz? O jako wielkiej nam wdzięczności y miłości ku tobie potrzebą.*

Pytanie samych siebie.

Nakoniec proszę pilnie, codziennie to pytanie sobie przekładamy, y na nim częste godziny trawmy. Ty coś jest? co trzymasz o sobie? Pytaj się sam każdy: Ty coś jest? Odpowiadamy sobie, choć jesteś krolem albo panem, y bogatym, y mądrym, y świętym, y zdrowym. Inaczej odpowiadać nie możesz, jedno tak: *Jestem podróżny człek, do oyczyzny idę z ktorejsem wygnany, miasta szukam z fundamentem.* Bo ta ziemia dnia nie ma, pożera obywatela swoje, y przepaścią jest wszystkim ludziom. Pytaj jeszcze sam siebie: ty coś jest? Odpowiaday: *gość jednego dnia na ziemi, dni moje jako cień mijają, a czekać nie chcę do śmierci mię prowadzić.* Jeszcze pytaj: ty coś jest? Odpowiaday sobie: *ziemia jestem, z ziemię uczyniony, nągom z nicy wyszedł, nągo się do nicy wrocę: zgniłość jest matką moją, a robactwo siostry moje.* Jeszcze pytaj coś wždy jest? Duszę mam nieśmiertelną, ale wielkimi grzechy pomazaną. Jestem tytułem Chrześcianin, a obyczajami gorzszym niżli pogánin. Jestem powołaniem Kátolik, ale obyczajami iako niewierny. Wiarę mam Kátolicką? a ręce heretyckie. Jeszcze pytaj coś jest? Głupim wielce, co się dawam oszukiwać: mniemam że mi to szczęście po-

H. br: n.

2. Par: ult:

Job: 17.

trwa, y to zdrowie, y ta młodość: a onogdy się nie obaczę, wszystko uciecze, odmiana świecka y niemoc y śmierć wszystko mi wydrze. Mniemam że to moje, czego zatrzymać y z sobą na inny żywot wziąć nie mogę. Głupim bårzo, iż w czas o sobie nie radzę, żadney mi godziny do pewności żywota nie dano: a jam każdą sobie co ich minęło, za pewną liczył: o iakom się oszukać mogł, y jeszcze z tą beśpiecznością y głupstwem, drugich dni y godzin czekam. Czegoż się daley na sobie dopytasz? wielkich y niezliczonych grzechow. A daley co? rozpacz o miłosierdziu Bozym. Nie day Boże. Pytaj się jeszcze daley coś jest? Izaliś nie wierny Boży? Izaliś nie wierzysz JEZU Chrystusa, w båránka ktory głądzi gezechy? wierzę. O chwala Bogu. Izaliś w złościach trwać chcesz, a żywota pokutnego zacząć nie chcesz? Chcę Panie, chcę, y bårzo chcę. Nie boyże się: oto cię cieszy przekłaniec Chrystusow: *Pokutuycie, przybliżyło się krolestwo Boże, slynie Ewangelia.* Głos na puszczy woła: *Więźnionie wychodźcie, zwiazani mieycie wolność, obciążeni składaycie ciężkie grzechow jårzmo.* owo idzie båránek, ktory was własną krwią odkupił, nieprzyiaciele wasze pobije, oyczynę przywroci, rozumu náuczy, skazy násze náprawi, śmierć zburzy, gdzie wszystkie porgrzebie, a radość wieczną y pokoy dáruie. Nie mieszkaymyż do niego poki czas mamy. Wspomóż Panie, wspomóż, Amen.

Ifa: 40.

NA CZWARTĄ NIEDZIELE A D W E N T U.

Ifa: 146.

Ifa: 40.

Ten ktory gwiazdy y piasek morski policzył, y gory na funty zważył, dni też policzył, ktorych miał spuścić y posłać nam Zbawiciela, tego a nie innego czasu, za Monarchy swiatia wszystkiego Tyberyusza Cezarza Rzymskiego, za tych trzech Panow w ziemi świętey, za Annasza y Kaiphasza naywyższych Kápłanow, za czasow Proroctwa Janá syná Zacharyaszowego, ktory pełny Duchá świętego będąc, ludziom go ukazał

y wyświadczył, że ten jest ktory był od kilá tysięcy lat obiecany, y u Prorokow opisany, a nie inny. A iż ten czas taki obrał Pan Bog: nie może być bez przyczyn, iż ten a nie inny: za panowania takich a takich ludzi, za takich Kápłanow. Przypátrzymy się temu w tey pierwszey części, a w drugiey, o przyprawie y gotowaniu na przyjęcie Páná, wedle náuki tego Janá przeláncá, mowić za pomocą Bożą będziemy.

PIERWSZA CZĘŚĆ

O czasie przyscia Chrystusowego na ziemię, na zbawienie swiatá wszystkiego.

ZDa się



Da się bázro dlugi y nie rychły czas, uiszczenia tey szczęśliwey obietnice, o naszym Zbawiciele y przyściu iego. Bo iáko Adámowowi upá-

Genes: 3.

Od Adámá do Chrystu-
sa lat 4120.

Genes: 4.

Łódź od Adámá idą-
cy w nadsie-
ję Messyášá
przyszłego
zbawieni
być mogli.
Genes: 6.

Od stworze-
nia świata
do Noego.
1656. lat.

Genes: 7.

1. Petr: 3.

dfemu ze wszystkim rodem iego, obiecał P. Bog takiego syná, który zetrzeć miał głowę nieprzyjaciela rodzaju ludzkiego, y wybawic wszystkie syny Adámowe z mocy iego: aż do tych czasów ktore się tu miánuią, było około cztery tysiące sto y dwádzieścia lat, tak iáko dzisiey- szych czasów pisarzowie wyliczáią: który czas dosyć nierychły się zda. Jáko tę pocieszną obietnicą cieszyli się. Adam y Ewa, po utráconym szczęściu onym ráykim, y po tak ciężkim y nędznym wygnaniu, domyślác się mozem. Rozumieli podobno że tego nie długo czekać: gdy się im wszystko co utrácili wrocic miało. Jáko zá tę nádzieję swoię, Pánu Bogu przez one krwáwe y nie krwáwe ofiáry dziękowali: y onę obietnicę przypomináli, o jey uiszczenie prosząc, dáje znác ácz jákoby z dáleká písmo. Bez wátpienia to synom swoim powiádał, pierwszy oćiec nasz, y tę im nádzieję jáko zá skárby y dziedzictwo oddawał, y ofiár ich krwáwych, zwiászczá ná tę pámiątkę czynic Pánu Bogu náuczal. Błogostáwieni ktorzy to w sercu mieli, y synom swoim podáli. Bo písmá żadnego nie było, jedno podanie náuki z ręki w rękę, o tey nádziei Messyášá, aż do Moyzeszá.

Ci tácy mogli miec w nádzieję Messyášá przyśálego, grzechow odpuszczenie y zbawienie, żyjąc wedle prawá y zákonu przyrodzonego. Y ktorzy tego dziedzictwá w domách swoich dochowywali, zwáli się synámi Bożymi, w nádzieję onego Syná z niebá, który im tę moc dáć miał, áby się stawali synmi Bożymi. Nieszczęśliwi ktore synmi ludzkimi zwano, ktorzy Páná Bogá y tey Jáski y obietnice jego zápomnieli.

Od stworzenia świata aż do potopu, liczą się około lat 1656. ktorcego czasu oná nádzieję w domu Noego zostawáła, ktoremu Pan Bog obietnicę wznowił oną figurą ofiár, ktore gdy po potopie oddawał temu, który go wodą z wody wybawił, chrzest tám, jáko s. Piotr wykłáda, znázcząc, uslyszal głos Boży: Powoniał, prawi, Pan Bog mocności skódkiey, y rze: I: Już nie będę przeklinał ziemi dla człowieka. Nie ukochał sie Pan Bog w ofierze bydłcey, ále w ofierze Syná

swego najmilszego, dla ktorey od nas przekłéstwo oddálic miał, ktora się oná Genes: 9. ofiárą znázczyła.

Od potopu do Abráhámá, wyszło lat 295. miał pięćdziesiąt y siedm lat Abráhám, gdy Noe umárl, y znác go bázro dóbrze, y wiele od niego náuczyc się mogli. Temu Pan BOG znázcznie y po kilkákroć tę obietnicę o Messyášu wznowił, iż z jego nášienia ubłogostáwic miał náredy wšytkiego świata: y byli tego poromkowie jego pewni, y w tey wierze Pánu Bogu się podobáli, y dziateczki y domy swe wychowali.

Od Abráhámá do wyjścia z Egiptu, wyszło lat około 720. Gdzie Pan Bog przez Moyzeszá już znázcznie y bázro jáśnie upewnił lud swoy o tym Zbawiciele, y w figurách ná puszczy, y w ofiárách, y jáwnym opowiedzeniu przez písmo. Lecz jeszcze było potrzebá dłużej czekać.

Od Moyzeszá y wyjścia z Egiptu, aż do budowania Kościoła, lat 480. jáko písmo liczy: w ktorym czasie zá tę obietnicę wznowił Pan BOG Dawidowi, iż mu takiego syná dáć miał. Ale jeszcze czekać się musiało.

Od zbudowania Kościoła, aż do niewoli Bábilońskiey, lat około 419. w ktorym czasie wzbudził Pan BOG wiele Prorokow, y ci práwie wšyscy ktorych písmá mamy, w tym wieku żyli, y oni wieicy Prorocy Eliasz y Elizeusz, ktorzy nic nie písalí, jedno ná sercách ludzkich: á w czystości mieszkájąc, klasztory synow Prorockich sprawowali.

Ci Prorocy, Izáiasz, Jeremiasz, Ezechiasz, Dániel, y innych 12. w tym czasie posłáni są, y jáśnie niektorzy, jáko ktora Ewángelia, o tym Messyášu y przyściu jego písalí: á iz Bogiem miał być, y zá ludzie jáko prawdziwy człowiek umrzeć, opowiedzieli. Ale jeszcze czekania nie koniec.

Od Bábilońskiey niewoli aż do Jáni Chrzciciela y Chrystusá, około lat 516. ktore Dániel Prorok w swoich tygodniách zámknął, gdzie bázro jáśnie mowi: Po tylu lat zábity będzie Chrystus, miásto y Kościół obálony będzie: w tym czasie, żadnego już Proroká stáry Kościół nie miał, przez tę pięćset lat. Ná Janá się tyle tego ostatniego zbieráło: aż się Jan ten ziówił dziwny y wielki, y główa wšytkich Prorokow.

Czemuz wždy tak nierychło Pan Bog iścił się ludziom? Nie mowmy, nierychło. Bo u niego tyśiąc lat, jáko jeden dzień,

Od Abráhámá do wyjścia z Egiptu lat 720.

Deut: 18.

Od wyjścia z Egiptu do budowania Kościoła 480. lat.

3. Reg: 6.

2. Reg: 7.

Psal: 88.

Prorocy w tym czasie ktorych písmá mamy.

Od niewoli Bábilońskiey do Chrystusá lat 516.

Dan: 9.

*w obietnicach o Mef-
syaszu.*
1. Długie dni u Pana Boga.
2. Słowo się jego nie staryje.
3. Cierpliwość i wiary doznawa.

dzien, mowi Piotr s. Toć tylo cztery dni przewlokł. Rczun ieyże iako tám dni długie, y bogate látá, á nigdy nie przeżyte. Ktemu pokázac chciał, że się jego słowo nie stárzeje, á długo pomni co komu obiecał, y jego się prawdá nie odmieni, y trwa, iako Psalm mowi, ná wieki. Doznawał też wiary y cierpliwo- ści ludzkiej, iesli mu tak długo czekał, y w wierze o iego słowie nie ustáia. In- ne przyczyny rády swey sam wie. Do- fyc nam że się już uiscił, á prawdę jego y miłosierdzie mamy.

Roku tedy piętnástego pánowania Ty- beryuszá Cesarzá, kazał Pan BOG Ja- nowi z puszcy wynisć, y kazanie o Me- syaszu rozgłaszc, y o nim opowiadac. Czemu ten czas obrał Pan BOG, gdy Rzymianie wšytek práwie swiat opá- nowáli, á jeden Cesarz wšyft im rzą- dził? Ná to mowim, iż prorocstwo Dá- nielá pełnić się musiało, kiedy opisuią czterech narodow Pánstwa y Monár- chie, Assyryow, Persow, Grekow y Rzy- mian, dosyc znácznie miánował, iż pod tym czwartym naywiększym y iá oby że- láznym páństwem, miał powstać Me- syasz, ktory te wšytkie páństwa skruszyc, á sam krolowac ná wieki miał. Y prze- toż czasy Rzymskiego páństwa, zowią się od Apostofow ostatnią godziná. Bo już zadne páństwo nie wzmoze się tak, iako to bylo: á poki trwa, poty Chry- stus ná sąd nie przydzie. A choćby się odwlokł sąd Boży y ná drugi tyśiac lat, przed się to będzie ostatnia godziná. Bo już nie tylo insze krolestwo nie po- wstanie tak szerokie y mocne, ále inszego zakonu y kápłánstwa już nie będzie, je- dno to nowe Chrystusowe, wedle po- rzádku Melchisedechá, iako wieczne y przysięgá Boská utwierdzone. A iako ostatnią rotę zowią tę co ná końcu woj- ská idzie, choć może mieć więcej ludzi niżli wšyft ie pierwsze: tak te czasy za- konu Chrystusowego y páństwa Rzym- skiego, ostatnią godziná písmo zowie, iż już po nim inszego zakonu y kápłán- stwa y testamentu nie będzie, choć mo- że lat mieć więcej niżli drugie.

*Ostatnia go-
dzina zowią
się czasy pá-
nowania
Rzymskie-
go.*
1. Tim: 4.
1. Joan: 2.

Do rozslawienia też Ewángelij y Chrystusa, bárzo był pogodny czas, Rzymskiego páństwa szerokość y moc je- dnego Pána. Bo ácz przez 300. lat uci- snęli wierne, y wykorzenic kościoł Chry- stusow tyránnowie Rzymscy chcieli: Ale gdy się sami Cesarze Chrystusowi poklo- nili, dziwne się roskwitnęło krolestwo Chrystusowe, y oni Łacińskim językiem

*Czemu pod
Monarchią
Rzymską
Chrystus
nastal.
Dan: 7.8.9.*

*Pod Rzym-
skim páń-
stwem pogo-
dnie się roz-
slawila E-
wangelia.*

po wšytkim świecie Ewángeliá obwo- łáli, y Chrześciańskiey wierze wšytkie świeckie wolności y práwa nádáli, kto- rymi się dziwnie wiara s. rozszerzyła.

Z strony tych Pánow w ziemi Izrá- elskiej, iż się w ten czas Chrystus poka- zał, gdy trzech Krolow abo Pánow zie- miá oná Dawidowá miała: á co wię- cey, już nie z Dawidowego narodu, ále obcych: tedy prorocstwo się Jákobá Pátryárchy zisćić miało: iż to był czas Messyaszowi náznáczony, gdy z poko- lenia Judy y Dawidowego, potomká ná páństwie nie bylo, áby Messyasz z jegož domu obiecány nastąpił.

Kápłanow też naywyższych dwa bylo nád ustawę Boską, ktora jednego stáwi. Oni z łákomstwa y czci prágnienia, ku- powáli u Rzymian ten urząd, y ná od- miánę po roku go trzymáli. Czym się dáie znác, iż kápłánstwo Aaronowe u- stáwac już miało, gdy inny kápłan Me- syasz wedle porzádku Melchisedechá ná- stawał. Gdy już Synagogá wiotzálá, jako mowi Apostof, á bładzić y ślepnąc poczeła, innemu lepszeemu testámentowi y kápłánstwu y zakonowi ustępując.

Powstał tedy wielki Prorok Jan święty, ktory koniec uczynił przeszłym wšytkim Prorokom, ich písiná y odpowiadá- nia y obietnice od B ga, stáre bárzo y málo rozumiane, wznowił, obiasniał, y prawdę Bozá, ktorey żadna stárość lat nie osłábiła, już do skutku przywiedzio- ná ukázowál, y tak iako sam Pan mo- wi, zakonu y Prorokow dokonywał: *Wšyscy, práwi, Prorocy y zakon aż do Jána prorokowáli.* Jan był ostatni, kto- rym się zakon y wšytko o Messyaszu przyszłym prorocstwo záwiązáło y zam- knęło.

Stáło się, mowi s. Ewángelistá, słowo do Bože nád Janem synem Zacharyaszowym ná puszcy. Co zá słowo? Roskazał mu Pan Bog, mowiac takie ábo tym podobne słowá: Dosyc już tego tájenia y przy- prány twoiey ná tey puszcy, czas się lu- dziom ukázac y ná ich zbáwienie robic. już Syn moy naymilszy, Messyasz Pan twoy ludziom się też ukáze, y swoję náukę po- cznie. Idź drogę mu gotuy, ná tom cie postáwił, y w żywocie mátki poświęcił. Oznáymuy przyšćie jego, sposabiay sercá ludzkie do pokuty y do wiary, ná rzeczy tájemne y dziwne, á u ludzi niepodobne: iż Bog w ciełe do nich idzie, zbáwienie y łáskę y dáry im niebieskie, y wolność od ich nieprzyjáciol, przez żywot, mękę y śmierć swoję, wšytkim zjedna. Ná ten glos

*Obcy pan
ná krolestwie
Dawido-
wym.*

Genes: 49.

*Kápłánstwo
Aaronowe
wiotzalo y
ustawalo.*

Hebr: 12.

*Koniec Pro-
rokom Jan
swięty.*

Matth: 11.

*Janá ná pu-
szcy.*

*Kre-
czyn-
i. z
Ika*

głos porwał się ochotnie on pustelnik, y wiernie całym sercem iął się roboty oney około dusz ludzkich, wszelakie sposoby naydując, jakoby dobrze służył Pánu swemu.

O żywocie
pustelni-
czym.

Zywot on pustelniczy, bogomyślny, od światá y od ludzi odsádzony, y pokoy on ráyksi, y myśli nád te rzeczy widome podniešione, Anjelskie ono mieszkanie, bárzo Janowi ś. było miłe, y ná nim się uchwawšy od dzieciństvá, y słodkościami onemi rokoszy duchownych serce swe nápełniwszy, ludzkie mu y świeckie towarzystwo, y niepokoie, y nábiegánie, y zabawy ich, bárzo były przykre: ktorými trácić miał swoy pokoy, y one ustáwiczne ná rozmowie Boskiey y modlitwie pociechy. Jednak więcey sobie przekládał wołą Boską, y porátowanie zbáwienia ludzkiego, w tych takich potrzebách y służbie, w ktorey więkšá jest cześć Pánu Bogu, niżli w zátájonym á sobie jednemu pożytecznym żywocie. Niebáczni są, ktorzy żywot pustelniczy gánie, w ktorým ten Jan ś. ná wzor Eliašá tyle lat przeżył, ktorego y sam P. JEZUS skušil, y często záżywał: y Apostoł ludzie takie chwali, á iz świat godzien ich nie był, twierdzi: ktorzy się po pustyniách y skálách y jámách ziemnych kryli, ktorými się on wiek po skończeniu męczeńskich koron bárzo był nápełnił, z wielką sławą Chrze-

ściáństvá, y dziwným wychwaleniém Doktorow śś. ktorzy żywoty ich cudámi wšlawione, y ono Anjelskie ná ziemi mieszkanie, wypisáli. Prawdá, iz opuśczać taki żywot máią, gdy ludzkie zbáwienie y miłość potrzebuje. Jako uczynił Abramius, y ianych wiele, o ktorých jest w żywocie śś. Jako y ten Jan uczynił. Jako y przodek jego Eliaš, gdy ludzkie zbáwienie wyciągáło, opuścił duchowne pustelnicze swoje rokoszy, y ná dwory krolá Achábá y Ochozyášá przychodził, chcąc złości ich ukarác, náuką, groźbą, y głodem, y ogniem z niebá, y sam z ludźmi głod cierpiál, tylo zeby ie był obroćic mogł do Páná B gá ich, á od Báá lá y potępienia wiecznego odwieść. Y Zbáwiciel sam mistrz y Pan, y Eliašá y Janá, ze wšytkich naydoskónálšy wzor oboygá żywotá bogomyślnego y pracowitego máiąc, zláczył pustelniczy żywot z ludzkim. Lat 30. był w milczeniu, y ná puszcy czasow swoich przebywał. Lecz dla ludzkiego zbáwienia, nie tylo sobie pokoje przerywał, ále z ludźmi towarzystwo żyjąc, ich nędze y kłopoty nošil y odgániál, y dla nich nie tylo pokoy swoy opuścił, ále y zdrowia swego nie zářował. Toz ten Jan ś. uczynił: ná głos Boży porwał się z pustyni do ludzkiego zbáwienia posługi. Ktorą iáko odpráwował, juž w tey części wtorey powiedzmy.

3. Reg: 18.
4. Reg: 1.

Joan: 5.
Matth: 14.

Hebr: 11.

W T O R A C Z Ę Ś C

O Sposobách ktorými Jan ś. ludzie przypráwował, gotując drogę Chrystusowá.

Pięć sposobow miał Jan Chrzciciel, ktorými ludźiom słužąc, sercá ich do Chrystusá gotował. Náuką tájemnic wiáry świętey o Messyášu iáko Kátechizmém, pokutą y spowiedzią, chrztem, wykorzenieniem zechow, á szczepieniem enot y owocow po'utnych. Kazánie swoje záczynájac Jan święty pierwey sobie kredyt czynił pišinem Izaiášá Proroká: Omnie, práwi, Izaiáš przed siedmiá set lat blisko nápisál: Głos wołájącego ná puszcy. Gotuyćie Pánu drogę, prostuyćie ściešzki Bogu nášzemu. Wy uczeni weyrzyćie w księgi jego. Otom ná puszcy przemieszkał od dzieciństvá mego, ludzi nie znam. O świeckie dobrá y rokoszy y sławę niedbam, nikomu kwoli nie mowic nie mogę, od sámego Páná Bogá poselstwo do was mam. Wołác mi kazáno: Idzie juž do was Mes-

Kredyt sobie
czynił Jan
ś. z Izaiášá
Iša: 40.

syasz obiecány, gotuyćie mu drogę. Juž się národził, juž ma lat blisko trzydziešci juž miedzy wámi iest, á wy o nim ješcze nie wiecie. Y nauczał ich, mowiac takie ábo tym rowne słowá: Patrzyćie byšćie się nie oszukáli, á Messyášowá się zwierzchná niskošć y podłošć nie odrážili. Idzie jako báránek ná cierpienie zá nas y zářezanie, ofiáronáć się zá grzechy nášze, y krwią swojá zbáwienie światá wšytkiego sřráwić. Wiedźcie iz nie jest prostým czáwiewkiem, ále Synem Božym, y chociaž tu ná ziemi jest, jednak záwždy ná tonie Oyconškim, od ktorego się nigdy nie dzieli, przebywá. Większy nád mię, bo był pierwey niżli ja. Nie rodze niem wedle czáwiewczestwá, bom się ja pierwey urodził: ále Bostwem, pierwey niżli ja záwždy był.

Widę o
dnu nátu-
rách w Chry-
stusie Jan
šczepił.

Jako pier-
wey był
Chrystus ni-
žli Jan.

Ubešpieczál ich y o péwnošci náuki Pánowá ná-
jego.

uki Chrystu-
sowy.
Joan: 3.

jego, iż to co mówi, na to sam patrzył. A iż iego prawie bezpieczne świadectwo, bo nie to świadczy, jako inni Prorocy, co od Boga slyszeli, ale to co on sam widział y na co patrzył. *Boga nikt nie widział, jedno on, y przeto z nieba niebieską naukę niesie. Bo z gory przyszedł, y nadeni wszystko jest. Kto z ziemi jest, ten o ziemi mówi: ale kto z nieba, ten ma wszystko o niebieskich rzeczach wiadomość.* By się tu poczuli ci miserni Bożwa Chrystusowego bluźniercy, jako tak jasnie Jan ten święty o nim mówi.

2.

Do pokuty
jako Jan
wzywał.

Tak ich nauczyłszy, do pokuty ich wzywał, y mówił: *Pokutujcie, bo przybliżyło się krolestwo niebieskie.* Opuuszczajcie złości y grzechy wasze, bo wam do wiary w Messyaszá przeskodzą. Jako chore oczy na słońce patrzeć nie mogą, tak grzechami zasłże ferce, tajemnic tych Boskich nie poymie. Jeśli chcecie Messyaszá widzieć y pożytek z niego wziąć: otrzyicie oczy sumnienia waszego. Bo plugawe sumnienie mając, niegodnymi się czynicie do poznania y przyjęcia wiary y zakonu jego. Niegodniście nań patrzeć, ja go wam nie ukážę, którzy w grzechach leżycie á zmázane sumnienie macie. Jako do drobnego pisma, y máley á drogiey perły, dobrych oczu potrzebá: tak do wiary Messyaszá czyste sumnienie być musi. Kto się w grzechach y świeckich tych dobrách kochá, niebieskich z którymi Chrystus idzie, miłowác y brác nie może.

Oczy otrzeć
kto na Mes-
syaszá pa-
trzyć chce.

Niebieskich
dobr pra-
gnąc.

O jako to wielká prawdá, y codzien-
jey ná tych, co wiare stráćili á wrocić
się do niey niechcą, doznawámy, ná he-
retykách mowie, którzyby fáčno do wi-
ary świętey przystápic mogli, gdyby zło-
zyli hárdosc z ferca swego, y wielkie o
sobie rozumienie: lichwy, y roskoszy,
cudzołóstwá, sakomstvá y złego nábywá-
nia zbywáli. *Jako wy, mowi Pan do Pha-
rużow, nierzyć możecie, którzy się w chwale
ludzkiey kocháćie, á o tę która od Boga
jest niedbáćie?*

Zły zymot
do wiary
przeskacza.

Joan: 5.

3.

Spowiedzi
naszey u Ja-
ná figurá.
Mar: 1.
Spowiedz u
Janá nie od-
puszczala
grzechow.

Bylá u Janá świętego jako Chrztu tak y Spowiedzi przyszye naszey figurá. Nie tylo się u niego chrzcili, ale też mowi Ewangelistá, przychodzili á spowiadáli się grzechow swoich. Oná spowiedz nie bylá Sakramentem, ani miála odpu-
szczenia grzechow: bá jescze Syn Boży Messyasz tego Sakramentu spowiedzi nie był postanowił. Ale bylo już jako ćwiczenie y przywykanie do przyszye spowiedzi, którą my od Chrystusa ná wielką pcciechę sumnienia naszego, y ná zgládzenie grzechow naszych, mamy.

Joan: 21.
Matth: 16.

Do nieyże proszę uczęszczaymy: Aby-
śmy Chrystusa godnie do piękney gospo-
dy ferca naszego przyjac mogli.

Kazal się im też chcic wodá w ná-
dzieję odpuzczenia grzechow, które im
Messyasz y chrzest jego dáć miá: aby
się do jego chrztu przyuczili, á tam u nie-
go odpuzczenia grzechow szukáli, jako
się w przeszyá Niedzielé nauczylo. Tu
się tylo przeklada, co ten Jan o Chrystu-
sowym chrzcie otrzywał, swoy zwał szychy-
rá wodá, á Chrystusow Duchem s. y o-
gniem. *On, prawi, was chrzcić będzie Du-
chem s. y ogniem.* Wiemy iż ná chrzcie,
przez wodę, Duch s. y moc á ręká Boská,
przez śmierć y mękę, y báránká niewin-
nego krew, obmywa y odradzá znowu
dusze. Ale czemu przyložyl ogień?

4.
Chrzest Ja-
now jako lu-
dzie przy-
prawował.

Matth: 3.

Ná to są trzy wykłady Oycow świę-
tych, wszystkie dobre. Jeden s. Hilaryu-
szá, s. Hieronimá, y s. Chryzostomá,
którzy náuczáli, iż dla tego rzekł: *Chrzcić
będzie Duchem s. y ogniem:* iż po chrzcie
ktory grzechy obmywa, jest inne oczy-
ścienie, przez ogień uciskow y ciężko-
ści, y przez ogień czyscowy, o którym
mowi Apostol do Koryntow: y przez o-
gień z którym ná sąd ostatni Chrystus
przyidzie, którym świat wшыtek wedle
pisma oczyści.

Czemu
rzekł chrz-
cić będzie y
ogniem.
In Matth:
Ogień czy-
siony oczy-
ściá.
1. Cor: 3.

Drugi wyklad jest s. Nazyánzená y
Grekow: Dla tego, prawi, ogień, we
chrzcie miánował: aby wyrażil dosko-
nále ná chrzcie oczyszcienie. Jako náczy-
nia miedziane ábo srebrne y złote, ná-
doskonále się przeczyszciają ogniem:
Ták we chrzcie Chrystusowym, jest bár-
zo doskonále oczyszcienie y odrodzenie.
Jakoby naczynie w ogniu znowu pzelá.
Trzecie jest rozumienie młodszych The-
ologow, którzy o trojákim chrzcie mo-
wiá: Jeden w samey wodzie, iáki był
Janow: drugi w samym Duchu, ktory
ná Apostoly przyszedł w ogniu, jako
Pan rzekł: *Jan chrzcil wodá, á wy chrzcie-
ni będziecie Duchem s. po krotkich dniách.*
Trzeci, w wodzie y w Duchu s. niewido-
mie, jáki jest nasz pospolity chrzest Chry-
stusow, ktory sam jest prawym chrztem
y wiecznym. One dwa do czasu byly.

In Epipa-
niam.

Trojaki
Chrzest.

Acto: 1.

Przyprawował też ludzie y stany wy-
korzenieniem niektórych pospolitszych
grzechow. Wszyscy się chlubil, á zwlá-
szczá oni stársi Zydowscy, iż byli wy-
bránym ludem Bozym y synmi Abráhá-
mowemi: y w tę nádzieję rozpustniey
zyli, iż Pan BOG narodu Abráhámowe-
go nigdy zgubic y opuścić nie mogł, zá-
onym słowem y obietnicá, którą o tym
dáł

5,
Wykorze-
nienie grze-
chow. Há-
rdosc wšy-
tkich Zylow
z rodzáju
Abráhámo-
wego.

Luc. 3.
Genes. 22.

dał oycóm ich: iż nášienie ich rozmno-
żyć y záchowác miał ná wieki. Lecz
im Jan tę hárdóść kroci, mowiac: Nie
trudno Pánu Bogu o syny Abráhámowe,
y z kámienia ich sobie náczyni, á was
złe pogubi, á inne lepsze ná mieyscu
wászym postáwi. Jeśli Pan BOG obie-
cał co Abráhámowi y potomkom jego,
obietnicá jego nie ściągá się ná sotry y
bezbożne, jedno ná násládowniki cnot
Abráhámowych. Tákiey pychy y pro-
żney nádętości, dosyc jest miedzy ná-
szym národem, ktorzy się cudzemí cno-
támi, y szlácheństwem, y wyslugámi, y
wolnościami pokrywáią, á sámi od cnot
ich, y bojáźni Bożey y pobożności, y od
męstwá y práwých rycerskich dzielno-
ści ustąpili. Oni bojáźń Bożą wielką
w fercách swoich, y prostotę cnot wszy-
tkich, y Kátolicką pobożność mieli, y
zá tym męstwem rycerskim, taką nam
R. P. zostáwili: á ci niektorzy, Kościo-
ły drápáią, burzą dobrá Bogu oddáne,
sobie przywłaszczáią. Oni posuszni by-
li Kápłánow y Kościoła, y Krolow y pá-
now swoich: á ci w hárdóści rozumkow
swoich, y duchowny urząd zdeptáli,
y świecki osłábili. Oni wolności od
nieprzyaciól pogránicznych y od try-
butow nábywszy, práwom domá pod-
legáli: á ci wolność obracáią w niepo-
suszestwo y swawolá. Což jest rodzaj
y szlácheństwo bez cnoty? Lárwá bez
twarzy, dym bez ognia, piáná bez piwá,
czapká bez głowy. Což jest wolność bez
posuszestwá duchownego y świeckie-
go urzędu? Izáli nie konie bystre bez
woźnice, łodká bez przewoźniká, dzieci
głupie bez mistrzá? Co zá rozum w rze-
czách Boskich bez Kápłaná? Co zá rząd
w R.P. bez zgody, jedności y posuszest-
wá? Wykorzeniaymyž tę próżność y
pychę ták głupiá, ktora wszystko dobre
pospolite gubi, y dusze tráci y ciáśá. Bo
Pan Bog ná pyszne bárzo gniewliwy y
frogi: poniży je, á pokorne ná ich miey-
scu posádzi. Weźmie nam krolestwo, y
te dobrá w ktorých opływámy, á ná hárd-
óść się y zbytki podnošimy, poda Po-
gáństwu, á syny koronne wyrzuci, á le-
pszych sobie z kámieni, to jest z Pogáń-
stwá, slug y Chrześcian náczyni.

Obietnicá
ná dobre się
ściągá.

Prożne chlu-
by z rodza-
ju.

Szlácheństwo
bez cnoty co
jest.

Od Kápłá-
now wyko-
rzeniał jad
oycomski
Matth: 3.
Luc: 3.

jáko oycowie ich: y widziáł, iż náuki je-
go y zakonu Messyaszá Páná jego przy-
jác nie mieli. Grozi im przyszlym gnie-
wem Boskim, rádząc, áby podłóscią
zwierzchnią idącego do nich Messyaszá
nie gárdzili: ále się jego Boskiey wspá-
niáłości y gniewu, ktory czasu swego po-
káże, obawiali. Y w nas się táké jády
ná te co nam prawdę mowią, nayduią:
wymiataymy je, bo nas bárzo zarážá: á
przyimuymy karánie y upominánie: bo
to znák mądrości, jáko mowi Sálomon.

Z mytnikow y poborcow, wyganiał
kradziestwá y złe nábycia. Gdy go py-
táli; Co mamy czynić? On im mowil:
Nie bierzcie jedno wedle ustáwny, á odday-
cie do skárbu wiernie. O jákoby to wiel-
kie złodzieystwo u nas wykorzenić, ktore
się bez wstydu, bez boiaźni Bożey roz-
mnożyło, y gubi Rzeczpospolitá, ubo-
gie łupią, Zydy ná nie dájá, poborow
Zydom árenduiá, jeden ich od drugiego
naymuie, á wszyscy swego pátrzą, kupu-
iác te urzędy, ktorýchby się wstydzic
mieli, y ktore podlym ludzióm pierwey
zlecáno.

Z Krolow tež wyganiał nieczystóść y
niespráwiedliwość, y jáwnie grzechy ich
karáł: iáko z Herodá onego kázirodá
niewstydlivego, ná ktorego o żonę brá-
tá jego wofáł, dla czego potym w wię-
zieniu gárdfo dáł.

Ná koniec z żołnierzow wykorzeniał
ten ś. przestániec wydzieránie, potwa-
rzy, mátáctwá, zábijánie, zniewolenia.
Przestaycie, práwi, ná zoldzie wászym, ná
sluzebnych pieniádzách wászych: á lu-
dzióm nie czynicie szkody. Nie potwa-
rzaycie ubogich, áni kłámaycie: bo mo-
wiá: słužę, á nie służy: záplácę, á nie
zápláci: winienes mi, á on nie winien y
nie znał go nigdy. O niespráwiedliwości
kto cię skarze? nie dziwno iż ták złego
żołnierstwá dosyc, ále dziwno iż kárno-
ści rycerskiey y wojenney nie mász. By
się wždy u Pogan tego rzemieślá y kár-
ności uczyli. Gdzie dziś náleśc rotmi-
strze, Korneliuszé? ktory nie tylko mie-
czem y ręká Rzeczyposp: służył, ále jaś-
muźnámi y modlitwámi Bogu się pod-
obał, tewárzysze nábożne y pobożne cho-
wał, Piotrá ś. y Kápłaná czeił y przed
nim upadał. Gdzie dziś on Rotmistrz
y żołnierz, ktory kościoły budował, do
Chrystusá prze pokorę przystápic się bał,
posuszestwo y urząd miłował. Mnie,
práwi, słučáią, á ja też słučam. Dziś
wszyscy roskázowác á pány byc chcą,
trudno náleśc posuszneho.

Prov: 12.
Poborce jáko
karáł.

Żołnierze
Jan 1. náu-
czáł.
Luc: 3.

Acto: 10.

Luc: 7.

Matth: 8.

O chwa-

4.
Chrześt Já-
no jáko lu-
ze przy-
równáwáł.

Matth: 3.

Czemu
czekł chrze-
śt będzie y
gniem.
n Matth:
Dzieni czy-
ony oczy-
szenia.
Cor: 3.

n Epipha-
niam.

Trojaki
Chrześt.

Acto: 1.

5.
Wykorze-
nienie grze-
chow. Hárd-
óść wšy-
tkich Żyłow
z rodzáju
Abráhámo-
wego.

D

*Gorli nasi
uczniowie
nieśli u Jā-
nā.*

O chwalebny Jānie, większyś teraz miał pracą około tych naszych dzieci, tak do Chrystufa nieprzyprawnych, y owszem Chrystufowi przeciwnych. Dáleko w nich grzechy większe y upor, niżli był w twoich słuchaczach, którzy sami do ciebie y ná puszczą szli: á od nas uciekają, y nam się heretyckim duchem sprzeciwiają. Proszę day nam pomoc przyczyną twoją u Pánā, jáko je pozyskác Chrystufowi, jáko je pokutą, spowiedzią, práwā skruchą przyprawić. Uproś nam u Pánā swego gorące ku ich zbawieniu żądze, y miłość á uzalenie nád nimi. Uproś rozum do łowienia tych ptaków bystrych, jákoby ich do sieci Chrystufowej nápedzić.

Naymilsi bracia, Nie bądźcie slugami, bez Pánā, grzesznymi bez ofiary y pośrednikā, oblubiencami bez dobrego y bogatego mężā, sierotami bez wierne-go opiekunā. Owo Chrystus BOG y Pan nasz, niewiedomie łaskę wam swoje niosąc, idzie: prošim was przez zbawienie y dobre wáfze, przyimuycie go w duchu, jáko wierni słudzy Pánā swego, wielkiego, bogatego y dziwnie ná slugi hoynego, uprzataycie mu do siebie drogę. Ješliś gorā hárdā, jáko jest w Ewāngelij dżisieyszey, á heretyckim rozumem ábo świeckich dobr szczęściem nádęta y podniośā, unizay się: bo wielki Pan idzie, który cię aż do piekła poniżyć może. Ješliś doś, á boisz się bárzo, y rozpaczasz w grzechách swoich, zasypuy ten padół, á nie boy się. Idzie Chrystus áby pokorne y sobie ufające á pokutujące podnioś, á odpuścił wszystkie grzechy ich. Ješliś krzywego fercā, á obłudny y zdrádlivy, á Bogā oszukác chcesz, obiecuiąc á nie czyniąc, słowā y liście ukazuiąc, á owocow nie dáiąc, prostuy się.

*Gory ktore
y jáko się u-
nizai májg.*

*Doły jáko
się zasypujg.*

*Krzywizny
jáko się pro-
stujg.*

*Ubogie náro-
dzenie Pā-
skie świád-
kom potrze-
bowālo.*

*Luc: 2.
Matth: 2.*

NArodzenie w cieie P. Bogā nášzego, iz dla słusznych przyczyn byśo ciche, nieznačné, ubogie, y niejako tajemne: dla ludzkiej przestrogi, potrzebowaśo oznaymienia jáwnego y značnego. Do szopy oney w ktorey się ubogo urodził, posłał Pan BOG nie málo świádkow, z niebā Anjośy y gwiazdy, z polā pásterze, y z dálekich stron Krole. Do kościoła Sálomonowego, gdzie się lud wszytek schodził, pilniey byśo takiego świádek-
stwa, potrzebā dla wiadomości ludzkiej, y

BOG nie może być oszukány, skryć się przed nim y zátáic niepodobno. Ješliś kāmieni pelen, ktore drogę psuię y zawa-
lają: postaray się ze wszytkiemi poddā-
nemi swemi, to jest z chęciāmi y cálym
uśilowāniem twoim, ábyś te kāmienie
uprzatnął. Poczni jeno, choć się zdādzą
ciężkie y wielkie, pomożec Bog twoy.
Nieprzyjaciel piekielny, gdy wychodzić
z grzechu chcemy, słábośc nam naszą u-
kazuje: ále Chrystus siłę swoię obiec-
je, y dáje ją, byleś rękā swojā ruszác y
robić chciāł. On jest twoim bārānkem,
ktorego krwiā, Oycā niebieskiego ubłā-
gasz, y długi wypłaciśz. On jest pōr-
zdnikiem y jednáczem twoim: wierźze
mi, żeć ziedna wszytko, bo do rēki jego
wszytko od Oycā dáno jest. Zmowiliśmy
was z tym Jānem zá mąż, y wyscie przy-
zwolili: otoż was ubierāmy w te szaty,
w ktorych się Chrystufowi podobacie:
w wiārę, w posłuszeństwo, y wzgárdę
świātā tego, w podeptānie roskoszy,
w jáłmużny, y owoce pokuty ś. w spo-
wiedz, w Sákramentā. Nie gardźcie te-
mi szatāmi: ostátek wam oblubieniec
pośle y nágrodzi.

*Kāmienie
ná drodze.*

Joan: 3.

2. Cor: 11.

Ubierāmy

pānny do

slubu.

O JEZU Chryste, przyimi tę czeladkę twoję, ktoraśmy tobie przygotowāli. Nie gardź ubogim domem ich, sam posli przed sobā dáry twoie, y kuchniā, potráwy, y obici e twoie do ich fercā: to jest, zálośc wielkā y pokutę, y dobre á mocne postanowienie do poprāwy żywotā. A wesel się z odkupienia, ná ktoreś krew twoię náložyl, áby ná nich nie ginęłā: á my słudzy twoi z tym Jānem, rádowác się jáko przyiaciele oblubiencā, ze czci twoiey będziem, gdy lud zá ktoryś umárł, ozywiony, chwalić cię, y u-
żywac tego coś im nágotowāł, będzie,
Amen.

NA PIERWSZĄ NIEDZIELE PO BOZYM NARODZENIU.

obrał Pan BOG ná to párę wielkich lu-
dzi, Symeonā y Annę, ktorzy, gdy dzie-
ciátko wedle zakonnych ustaw w koście-
le z ofiārā Pānu Bogu oddawāno, ludziom
je ukazāli: powiádājąc iz się już Messy-
asz národził: y ukazāli go, iz ten był w
máluczkiem onym cieie. Obojey plci o-
soby ná tę wielkā posługę obrał Pan Bog,
oboje Duchem Prorockim oświecone,
oboje świętych, nabożnych y sprāwie-
dliwych, oboje Duchā Bożego pełnych,
oboje u ludzi wszytkich dobrej sławy,
oboje bárzo starych. Tācy bowiem pra-
wdy

*Świádki jā-
kie Pan o-
brał.*

wdy Bożey świádkowie byc májá : Nie owi ktorzy żywot swoy sprosnymi grzechámi zmázáli, ktorzy swoich pożytkow y słáwy swoiey szukáją, á naymnieyszego podobieństwa nie májá áby w nich Duch Boży mieszkał, y u ludzi zley słáwy, dla postępkow swoich nie dobrych

nábyli. Nie owi młodzi, co y sámi siebie nie znáją, nádeści w náuce y pychy młodey peñni. Powiedziawszy co P. Bog da, o dziwowaniu Nayswiętszey Panny y Jozephowym, Proroctwo Symeonowe w pierwszey części wyložym. A potym o tey swiętey wdowie mowic będziem.

Taki był Luter y inni jego uczniowie

PIERWSZA CZĘŚĆ

O dziwowaniu się prawom Bożym, y o wyrozumieniu Proroctwa Symeonowego.

ACz Przenayswiętsza Mátká Boża, bylá wielce ná duży oświecona, y nád inne wszystkie ludzkie większym rozumem y mądrością około spraw y tájemi Boskich nádána : jednák dziwowac się musiałá y zdumiewac, z Jozephem wespolek, iż się BOG stał człowiekiem, iż się tak nisko zložyl, Syn y dziedzic naywyższego Boga, iż Pan swiátá wszystkiego tak się ubogo y w podłości ludzkiej, y w tak niskim stanie ná swiát ukazał. A iż go wyświadczáją y Anjołowie z niebá, y gwiazdy ná powietrzu, y z dálekicy strony krolowie, y ten sprawiedliwy Symeon w kościele, ktorý go, swiátłością wszystkich narodow, przywitał. Ná takie sprawy Boskie, serce ludzkie zdumiewac się musi, bo ich rozumem nie doydzie. Sprawy y dzieła niektore ludzkie, ácz też są troché dziwne, jednák gdy ich rozumem dochodzim : dziwowanie ustaje. Dziwuie się subtelnym zegárkom, ábo orgánkom poty poki nie doydziem przyczyn wnetrznych, czym się co dzieie y obraca, y skąd moc ma : á gdy ná oko wszystkiego dochodzim, á wiemy skąd co idzie, nie mamy się dáley czemu dziwować. Nie tak iest w dziełách Boskich. Bo dziwowania z nich nigdy zložyc nie mozem, przeto, iż przyczyn ich z fundámentu nie dochodzim. Pátrząc ná ogień ktorego ustawnie używamy, skąd taką moc ma do takiej gorákości y požerania wszystkiego, y do takiego rozmnozenia y rodzaju, iż z jednego płomyczká tyśiac się płomieniow urodzić, y jedná ikrá wszystkiego swiátá drzewá poźrzec może : iż tego rozumem nie zmierzmy, áni do przyczyn pierwszych nie przenikniemy : dziwować się ustawnie musim, ná dáwcę takiej mocy sercá obracájąc. Toż się mowi o innym wszystkim stworzeniu. Przetoż Mędrzec rzekł : *Wschodzi słońce y zachodzi, y ná*

*miejsce się swoje wraca : wszystkie rzeki w morze uchodzą, wracáją się áby záplýnely. Wszystkie rzeczy trudne, á człowiek ich wymowic nie może. Y nízey tak twierdzi : Zrozumiałem iż w dziełách wszystkich Boskich, człowiek żadney náleści przyczyny nie może : á im więcej w szukaniu pracuje, tym mniej nauduje, á choć mądry mowi, iż wiem, przedsię náleści nie może. Mogá mowic Philozophowie, iż wiedzą skąd deszcz, skąd śniegi, skąd wiátry y trzęsienie ziemi : tylo z domysłu troché się wiedziec zdádzą, á z fundámentu do pewney wiadomości nie dochodzą. Przetoż Pan BOG w piśmie, dziwnym się zowie, iż co jedno stworzył, wszystko jest dziwne, á rozumem ludzkim niezmiernie. Jáko niewiesz, mowi Sálomon, skąd wiátr idzie, á jáko się kości spájają w żywocie brzemienny : tak nie poymiesz spraw Bożych, ktorý wszystkiego tworcą jest. A jeśli te widome rzeczy w oczách nászych tkwiące, tak nam są do pojęcia trudne : á coż one Boskie niewidome, z inšzey náтуры, y nád wszystko przyrodzenie sprawione ? Jáko jest Wcielenie Syná Bozego, sprawienie zbáwienia nášzego przez śmierc y mękę jego, obmycie y odrodzenie dusz nášzych, y inne wiáry s. nášzey tájemnice. Dla tegoż zdumiewac się y dziwować nád nimi musim zázwdy, iáko Dáwid woła : *Dziwne inwiádełwa twoje Pánie, dla tegoż wywiáduje je duszá moją. Nie przetoż iż dziwne á niepojęte, zaniechac ich mamy : ále przeto iż dziwne, dziwować się im zázwdy y przypátrowac się do nich winni iesteśmy**

Z takiego dziwowania, y wiáry się nam przyczynia, y chęci wielkiej ku Pánu Bogu, y wdzięczności ku jego nieobjętym dobrodzieystwom, y gorącą się modlitwą do jego chwały wzbudza. Dáwid gdy w jednym Psálmie zabáwil się ná rozmyślaniu stworzenia Bozego, jáko niebo, jáko ziemię osádził, jáko rzeki mie-

Eccl: 7.

Eccl: 11.

Boskie duchowne sprawy daleko dziwniejsze.

Psal: 118.

Dziwować się im potrzeba, y jákie tego pożytki.

Psal: 103.

Dziwowanie ludzkim dziełom ustaje rychlo.

Boskie sprawy zázwdy u nas dziwne.

Eccl: 1.

ki między gorami puścił, jako zwierze nieme żywi, jako człeku chleb y wino rodzi, jako słońcu biegąc y wiedzieć zachody swoje kazał, jako szerokie morze y ryb rozmaitych pełne uczynił, y inne: krzyknął z wielkiej ochoty y miłości ku Pánu: *O jakoś unielbiony w dziełach twoich Pánie, w szych w mądrości uczynił, napełniłeś ziemię czeladką twoją: y zamknął tym: Chwalić cię Pánie pokim żyję, y kochać się w tobie będę.* Toż nam z dziwowania takiego uroście y innych wiele duchownych skárbow przyczynić sobie, takim dziwowaniem y zdumiewaniem się nad sprawami y dobrodziejstwami Boskimi, mozem.

Nie tylo się dziwować, ale y rozmyślać Boskie sprawy. A nie tylo dziwować się sprawom Boskim z przykładu tey przeczystey Pánni, ale też w ustach serdecznych rościerać y zwąc nabożnym rozmyślaniem, tak jako tá Mátká Boża czyniła, nie zaniechaymy. Co Łukasz ś. y ná tym miejscu, y wyżej w tymże rozdziale o niey mowi; *Zachováła w szych sowa te, uważając je w sercu swoim.* Nie tylo zachováła w pamięci, ale rozstrząsała y rozważała w sercu. Z czego jest wielkie duszy pośilenie. Bo jako niektóre chłopięta łakome, co tylo polykają á nie żują, ciáta nábrać nigdy nie mogą: tak kto słow Bożych nie uważy, dusze nie utuczy. Ledwie wie, co je, który zaráz nie żując polyka. Tá ledwie wie co wierzy, który tego co wierzy, nie rozmyśla. Bydło zowie pisino nieczystym, które nie żuje, jako wieprze y ply: ná upomnienie násze duchowne, ábyśmy rozmyślali słowá Boże, jeśli czyste serce mieć chcemy. Drogiego oleyku wonności nie poczujesz, jeśli go nie rozetrzesz: á im się więcej rościera, tym lepszą wonią pufcza,

Zwanie rzeczy duchownych. Z takiego rozmyślania dziwnie się wola násza z swojemi namiętnościami do rzeczy duchownych zapala. Jako Pálm mowi: *Rozgrzało się serce moje we mnie, á z rozmyślania mego rozpálił się ogień.* Wielkiej gorącości do serca z uważenia rzeczy Boskich przybywa, która gorącość y wzruszenie, pędzi nas do uczynkow dobrych y wykonania rzeczy duszy potrzebnych. Bo do czego człek chęć weźmie y zápalczywość, to pilnie wykonywa. Widzim niektóre gniewliwe, krzywdą jaką pobudzone, jako z sobą mowią, jako onę krzywdę uważają, rozbięrają, rozciągają? Y ono rozbięranie czyni je gniewliwsze, y do pomsty ábo nagrody jakiej gorętsze. Tak gdy nabożny sobie dobrodziejstwa Boże y

Póbytki rozmyślania. Z takiego rozmyślania dziwnie się wola násza z swojemi namiętnościami do rzeczy duchownych zapala. Jako Pálm mowi: *Rozgrzało się serce moje we mnie, á z rozmyślania mego rozpálił się ogień.* Wielkiej gorącości do serca z uważenia rzeczy Boskich przybywa, która gorącość y wzruszenie, pędzi nas do uczynkow dobrych y wykonania rzeczy duszy potrzebnych. Bo do czego człek chęć weźmie y zápalczywość, to pilnie wykonywa. Widzim niektóre gniewliwe, krzywdą jaką pobudzone, jako z sobą mowią, jako onę krzywdę uważają, rozbięrają, rozciągają? Y ono rozbięranie czyni je gniewliwsze, y do pomsty ábo nagrody jakiej gorętsze. Tak gdy nabożny sobie dobrodziejstwa Boże y

Pálm 38. Pálm mowi: *Rozgrzało się serce moje we mnie, á z rozmyślania mego rozpálił się ogień.* Wielkiej gorącości do serca z uważenia rzeczy Boskich przybywa, która gorącość y wzruszenie, pędzi nas do uczynkow dobrych y wykonania rzeczy duszy potrzebnych. Bo do czego człek chęć weźmie y zápalczywość, to pilnie wykonywa. Widzim niektóre gniewliwe, krzywdą jaką pobudzone, jako z sobą mowią, jako onę krzywdę uważają, rozbięrają, rozciągają? Y ono rozbięranie czyni je gniewliwsze, y do pomsty ábo nagrody jakiej gorętsze. Tak gdy nabożny sobie dobrodziejstwa Boże y

Gniewliwi jako rzecz rozstrząsają która je obrząsa. Z takiego rozmyślania dziwnie się wola násza z swojemi namiętnościami do rzeczy duchownych zapala. Jako Pálm mowi: *Rozgrzało się serce moje we mnie, á z rozmyślania mego rozpálił się ogień.* Wielkiej gorącości do serca z uważenia rzeczy Boskich przybywa, która gorącość y wzruszenie, pędzi nas do uczynkow dobrych y wykonania rzeczy duszy potrzebnych. Bo do czego człek chęć weźmie y zápalczywość, to pilnie wykonywa. Widzim niektóre gniewliwe, krzywdą jaką pobudzone, jako z sobą mowią, jako onę krzywdę uważają, rozbięrają, rozciągają? Y ono rozbięranie czyni je gniewliwsze, y do pomsty ábo nagrody jakiej gorętsze. Tak gdy nabożny sobie dobrodziejstwa Boże y

frogości pogrozek jego uważa, rościera, rozbięra: do miłości się Bożey ábo do gniewu ná grzechy swoje zápaliwszy, co znacznego do zbawienia w sobie sprawi. Przetoż w Pálmách często one słowá brzmią: *Ráno o tobie rozmyślać będę, boś mi się stał pomocnikiem moim.* Y jeszcze: *Uprzedziły oczy moje poránek, y rozmyślałem słowá twoje.* Y jeszcze: *Wspomnię od początku dziejny twoje, y rozmyślać w sprawach twoich, y ćwiczyć się w wynalazkach twoich będę.* Y jeszcze woła: *By nie rozmyślanie we mnie zakonu twego było, zginąłbym w podłości mojej.* O jako to chwalebna zabawa, y z takim zykiem robotá tak wdzięczna. Jest jeden zakon, w którym się tego rzemieślá do rozmyślania uczą, y káždemu do tego sposobnemu tey nauki użyczają. Dobrze áby o tym wiedział káždy, komu do tego Pan BOG chęci użycza.

Co się już proroctwá Symeoná dotyczy, wiedzieć mamy, iż Prorocki duch y do skrytych tajemnic Bożych przenika, y ná przyszle rzeczy z dáleká pátrzy, y tak je widzi, jakoby się już stały. Z kádtę wiadomość miał Symeon, iż to tak podło y ubogo urodzone dzieciátko, jest Messyaszem y Zbawicielem ludzkim, y światłością wszytkich narodow? Nie od ludzi się tego náuczył, sam mu Pan Bog objáwił, wedle obietnice swojey, którą mu był spuścił: y przeto świádectwo iego podeyrzenia żadnego mieć nie mogło. A iáko ná tym się nie omylił co już było, ále zakryto w podłym y máłym cielem: tak też y w tym pełny był prawdy, co się ná potym po wielu lat dzieć miało. Widział y przepowiedział, niewdzięczność, niewierność y upadek, wielá ludzi z Izraelá, to jest z Zydowitwá: Widział powołanie Pogan y narodow do Chrystusa y Kościoła iego. Widział prześládownie y śmierć Chrystusowę. Widział też y kościoła iego, to jest członkow jego uciśnienie: y dał wszytkiemu krotką przyczynę: złą wolą y złe myśli ludzkie, które się tak odkrywać miały.

Stáło się tak iáko widzim, iáko ten zacny Prorok upátrował, iż Izráelczycowé Zbawicielem swoim y Messyaszem wzgárdzili. Swoi go, iáko mowi Jan ś. nie przyięli, y tym wiele ich upádko y zginęło: y to mu nie było tájno, iż przedsię niektorzy z Izraelá uwierzyć y przyznac się do swego Messyaszá mieli, o których powstaniu oznaymia. To powstanie ábo zmártwychwstanie jest ná duszy, które Jan ś. zowie pierwszym, które Jan ś. zowie pierwszym, gdy się

Pfal: 62.

Pfal: 118.

Ibidem.

Pfal: 118.

In Societate JESV.

Prorocy iáko daleko pátrzą.

Symeon iáko wiele rzeczy przyślych widział.

Joan: 1.

Co to powstanie w słowach Sy

meand.
Apoc: 20.
Joan: 5.
Chrystus z
niebá łaskę
do powstania
przyniośł.

gdy się dusza łaską Bożą ożywia, iako Pan sam mowi: *Teraz przychodzi czas y już jest gdy umarli usłyszą głos Syna Bożego: a którzy usłyszą, ożyją.* Przeto Chrystus od pokuty kazanie swoje poczał, aby ludzie grzechami umorzone dusze swoje ożywiłi, a złości porzucali: do czego im łaskę z niebá do takiego powstania y grzechow odpuszczenia przynosił. Bó sami przez się bez tej łaski niebieskiej od Chrystusa przeniesionej y zaszłzonej, powstac z grzechow nie mogli. Błogosławieni ktorzy takiego żywota pragnęli, a w złościach się ciała y swiata nie kochali. Tacy między Zydy powstali, y Chrystus im był ná zmartwychwstanie. Lecz takich nie było wiele, daleko większą część, y owżem wżytką Synagogá y stársi, powstaniem tym y duszną naprawá y żywotem wzgardzili, y przeto upadli.

Ná miejscu
Zydow ná-
rody wz-
wodnie.

Widział też to Symeon, iż ná swoich Zydow niewdzięcznych miejsce, miał Pan BOG przyzwac narody y Pogány, y oświecić je Ewangeliá Syná swego, kazaniem prawdy y zbawienná nauką, y zowie Chrystusa swiátością ná oświecenie Pogánstwa. To iako się ziściło, wiadomo jest, gdy y Apostołowie mowili do tych niewdzięczników: *Wam pierwey jest postáne słowo Boże, ale iż je odmiatacie y niegodnemí się być wiecznego żywota osądzać: oto się obracamy do narodow: Gdyż tak nam Pan rozkazał: Dajem cię, powiáda Izaiasz, ná swiátość Pogánstwu, y ná zbawienie aż do kraion ziemi.*

Akto: 13.
Iza: 46.

Prześlądowanie ná P.
Jezusa od
Zydow.

Widział y to Symeon, iako ná Pana Chrystusa, ktoremu służyć y niebieskich jego skárbow używac mieli, wżytko prześlądowanie wzruszyli, y iako ná swego nieprzyaciela, iako do celu strzelali. Nie tylo się náuce y kazaniu iego upornie sprzeciwili: ale y ná iego się sławę targali, zloczyncą go, Samarytanem, y towarzyszem grzesznych, y diabelskim slugá zowiąc, y do wżytkich ludzi hzdząc. Po kilakroć kámiionowac go, y z gory wysokiej zepchnac y zabic chcieli, ná koniec poimali, zelzyli y zabili, y między lotry zawiesili. O wielka niewdzięczności y złości! ná którą zdáleká pátrząc Symeon, prosił o śmierć, aby tego nie doczekał: *Teraz Pánie wypusc z ciała slugę twego w pokoju.* Niechce pátrzyć ná tego Chrystusa twojego zelzywości y háńby, od tych, ktorým dobrze czynic przyszedł: wolę śmierć, niżli widziec taką frogá złość y niewdzięczność ludu mego.

Joan: 8.
Luc: 4.
Joan: 10.

Symeon
śmierć so-
bie dla czo-
go życzył.

A nie tylo się Zydownie sprzeciwili; ale y Poganie, a naywięcej heretycy do tego kresu iádowicie strzelali, aby Chrystusa y członki iego gubili, y Kościół swięty iego ponizali: co się z kościelnych historyi pokazuje, o tak wielkim y poganskim gęstym prześlądowaniu, y od Pogánstwá y od fałszywych braci, ktorzy wiele krwie Kátolickiej rozlali, wielkich rozruchow y niepokoioiw namnożyli, y dusz wiele pogubili. Jáko y czasow tych nászych nieszczęśliwych, wnieśli szkodliwe rostyrki między braciá wierná, y pod pfałszcem Chrześciańskim więcej szkody uczynili, niżli Poganie kościoły pustosząc y znak krzyża s. z nich wymiatając, y ukrzyżowanemu za nas Bogu wzgardę czyniac, a do iego chorągwie iako do kresu strzelając.

Heretyckie
y poganskie
prześlądowanie.

Przyczynę takiego sprzeciwienia ten Prorok Symeon ukazał, złe sercá ich y myśli, ktore się takim prześlądowaniem odkrywaią. Nie Chrystus ich dobrodziej, ktory je zbawic y wżyt iego im do zbawienia potrzeby dac przyszedł: Nie Bog, iako bluźniá, przyczyná grzechu ich jest. Nikomu sam z siebie Chrystus nie jest ná upadek, káздеgo oświeca ktory ná swiáto idzie, byle sam chciał swiátość przyiac. *Nie przyszedł Syn człowieczy, mowi Pan, gubic, ale zbawiac.* Lecz iż ludzie máją swoję wolną wolá, ktorá władná iako chcá, y upodobania, skłonności swoje: sami obieraią śmierć a nie żywot, sami się gubią, sami sobie Chrystusa ná upadek y większe potępienie biorą. *Jest im, jáko mowi Apostól Chrystus wonią śmierci ná śmierć, a dobrym jest wonią żywota ná żywot.* Jáki kto smak ma, tak potrawę przyimuie. Wino zdrowemu słodkie, a choremu w febrze gorzkie: a coż wino winno? Nie z wina przygáná, ale z febry y ze smáku skázonego. Słońce, dobre oczy uwesela, a chore zaraża. Coż winno słońce? chorobá ná oczy winná, nie słońce, iż oko obraza. Kámién y skála w morzu stoi, kto iey chce użyć, przystąpi z okrętem swoim y zbuduie ná niey dom zbawienia: *go: kto chce ná nie przytrzec y z nią walczyć, rozbije swoy okręt y zginie. Nie skála tedy winná iż kto ginie, ale zła wola y głupstwo tego, ktory z nią woynę wieść chce.*

Przyczyná
sprzeciwienia
się Chry-
stusowi y ko-
ściołowi je-
go, złe my-
śli.
Upadku lu-
dzkiego nie
jest P. Bog
przyczyná.
Joan: 1.

Luc: 9.

2. Cor: 2.

Kámién o-
brażenia.
1. Petr: 2.

Złe serce ludzkie ktore ma myśli y skłonności inakże, niżli Chrystusowá náuká żywot wyciąga: te ludzie gubią, iż od zbawienia odpadaią. Gdy Chrystus z swojá nauką y zakonem, y przykłády żywota

Ewangelia odkrywa myśli ludzkie. żywota swego y z Ewangeliją nastaje, odkrywały się myśli y serca ludzkie, jakie są y co się w nich zakryło. Gdy

Matth: 23.

Chrystus przyszedł z ubóstwem y wzgardą swiata tego y pompy jego, y z nauką o ubóstwie, o czystości, o wzgardzie swiata y rozkołzy, y samiego siebie zaprzeniu: y karał lakonie, chwałę świecką miłujące y obłudne, a o Boskie y duchowne dobrą niedbające, y pokryte, którzy się ludziom za święte udawali, a wewnątrz iako groby malowane pełni byli złości y niesprawiedliwości: otworzyły się myśli Pharyzeuszow, iż świat y pompy y pieniądze y ludzką sławę miłują, iż się w dobrach wiecznych duchownych ani w Messyaszu, który z nimi przyszedł, nie kochają, iż im same rozkołzy y dobrą świeckie smakują, iż ziemią śmierdzą, o królestwo Boże niedbają. Y powstał na Chrystusa, y jemu się y nauce jego sprzeciwili, y do niego iako do krefu strzelali, y odkryli myśli swoje, pokazując co się w nich zawierało.

Heretyckie myśli jako się odkryły.

Toż się mowi o heretykach: Stał Kościół y Ewangelia Chrystusowa, z jednością, z posłuszeństwem, z pokorą, z spowiedzią, y karnością, y powściągliwością, y rzędem. Nastali ludzie, którzy się poczęli sprzeciwić Chrystusowi y Kościołowi jego, mieniąc, iż prawdy z Ewangelij prawey, y Sakramentow szukają, iż naprawy chcą w niektórych kościelnych postępkach: y uczynili wielkie prześladowanie na dom Boży, ludzie od niego odrywając, nowiny, niezgody, odszczepieństwa zczynając. Kościół

Ludzie mniemali a by heretycy prandy szukali na przodku.

Ephes: 4.

Na Concilium Trydentskie zaden się heretyk nie ukazał.

y przełożeni chcąc je uspokoić, mowili: Jeśli prawdy szukacie, jeśli w czym Kościołowi przyganiacie, jeśli jakiey reformacyi potrzebą, ziedzmy się, przyzowmy Biskupy wszystkiego swiata, uczynmy Concilium, naprawmy co się naruszyło, zbierzmy przednieysze wszystkiego Kościoła Doktory, weyrzimy w stare y święte pisma, Doktorow, Historykow, Theologow: a porównamy wszystko. Nie godzi się wiele wiar czynic, jeden BOG, jedna wiara, iako jedno jest ciało wszystkiego Chrześcijaństwa: y tak się stało. Złożone Concilium Trydentskie, przez lat się blisko 20. toczyło. Zaden się z nich przez ten czas y na jednę sessyą nie ukazał. Na uspokojeniu wszystkiego swiata Biskupow Katolickich, iako synowie pychy y sprzeciwienia y bez jarzmá, nie przestając, odkryli złe myśli y złe przedsięwzięcia swoje, y codzien się jeszcze gorzej koń-

ce ich, do których mierzyli, ukazują: iż nie szukają prawdy, boby ją dawno w pismie świętym, w Conciliach, y w starych Doktorach, y w zgodzie a wyznaniu wszystkiego swiata, y w posłuszeństwie rozumu, należeli: ale szukają chwały z rozumu swego, szukają rozkołzy cielesnych y dobrego mienia, chcą aby sami rządili, a wielcy u ludzi y u swoich uczniow byli. Y przetoż na żadnego się rozśadek nie dają, rzędu y posłuszeństwa niechcą, Concilia y Doktory hańbią, pośty, czystość panieńską, spowiedzi, cięła utrudzenia, y dobre uczynki, mnichy y zakony ganią.

Y odkrywa się jeszcze złe serce ich, iż wszyrkę wiare Chrześcijańską zgubić myśleli, abo ten czart co ich naprzod y przodki ich pobudził, myślił: gdy takie fałszy y rozruchy zczynali. Bo teraz bluźnią Bogá Chrześcijańskiego w Trojcy jedynego: bo Chrystusa za prostego człowieka mają, y szczyre przywodzą Pogánstwo. Te kościoły ktore Katołikom odjęli, posłupiwszy spuścizny, w żadney się służbie Bożey nie kochając. Jeśli służbę Boską w ktorey nas zástali, y kościoły nasze spuściznyli: czemu swoiey lepszey nie fundują y stawią? Lecz pustki a brzydkość y wszystkiey służby Bożey zwoiowanie zostawili, tak iż wszystkiemu już swiatu iawnó jest co myśleli. Y dopuszczają sektom z iaką kto sobie wymyśli nauką y bluźnierstwem rość y kwitnąć. Y jeszcze im obronę prawną dają, chcąc aby Atheismus gorę wziął, a ludzkie dzie nie tylko prawego ale y żadnego Boga nie mieli.

Te się myśli ich, na przodku zataione, teraz odkryły. Zysc Panie obietnicę Apostofa twego Páwła, aby już daley 2. Tim: 3. żadnego powodzenia ci przeciwnicy Chrystusowi nie mieli, gdyż głupstwo ich wszystkim się zawniło. Sami się tylo głupimi byc y zwiedzionemi nie znają. Boże otworz im oczy, a zlecz głowę.

Na koniec w tym Proroctwie Symeonowym, oznajmione są ciężkości y smutki przenayczystszyej Mátki Bożey, ktore ją z prześladowania Syná iey potykały przez cały żywot jego, ale naywięcey przy śmierci pod krzyżem, pod którym na ciężką y u wszystkich ludzi fromotną śmierć Syná swego pátrzyła. *Mieczprawi, boleści przeniknie serce twoje.* Gdy te rany od miecza takiego na sercu bráła, kto jey ciężkość y boleści wyssowi, ktore się wiele śmierciom równały? Większe to były boleści niżli męczeńskie, gdy je

Czego szukał heretycy. Acto: 20.

Zgubić myśli niare Chrześcijańską.

Myśli heretyckie nysy-stek swiat widzi.

Konfederacya.

Boleści Mátki Bożey.

gdy je mieczami zwierchnemi przebi-
jano. Bo miecz widomy, raz sercá y na-
mniey dotknawszy, koniec boleści czy-
ni. Ale miecz boleści serdeczney, wiele
w sobie ma śmierci. Dał znać Prorok,
iż niewymowiony żal y nieznośną boleść
nád siłę y wytrwanie człowieczeństwa
miała, tá Przenayświętsza Mátká, z tá-
kiego y tak umierającego Syná. A zwła-
szcza gdy z krzyżá do niey mówił, y onę
uczniowi polecał. O jakobyśmy wiele

zylkowáli w duchownych poćiechách ná-
szych, gdybyśmy często z tą przestawną
Mátką pod krzyżem stojąc, mękę Syná
Bożego rozmyśláli, prosząc jey przewa-
żney modlitwy za námi, ábyśmy uczuli
boleść serdeczną za grzechy y niewdzię-
czność naszą, którą za nas ukrzyżowane-
mu Pánu pokázujemy, á tak drogą śmierć
y krew jeho ná łobie, pożytku z niey nie
biorąc, gubimy.

W T O R A C Z Ę Ś C

O Annie świętey Wdowie.

NA takie o Chrystuśie swiá-
dectwo, tę niewiáste świętą
wielkiemi tytułami zálecil
Łukasz ś. Názwał ją Pro-
rokinią: bo rzeczy tájemne w onym dzie-
ciatku widziáł, y ná Bostwo Syná Bože-
go w cieie, z objáwienia Duchá ś. wiá-
rą wielką pátrzyłá, od żadnego się czło-
wická nie ucząc. Wzáł ze żadnego jey
řlowá Łukasz święty w písmie swym nie
położył, tak jáko Symeonowe położył:
dájac znać, iż białogłowkie obiáwienia
w kościele jáwnie nie máją mieyscá, y
uczyć się jey y mówić, jáko Apostoł pi-
sze, w kościele nie godzi, tak jáko z u-
řędu mężom sámym to przyřtoi. W
czym się pokázuie wielki rozum Angli-
kow heretykow, ktorzy krolowá swoię zá
nawyzřszego Biskupá y Papieżá máją, y
onę głowá być Kościołá Bożego wyzna-
wáją, y ná iey wyrokách około táiemnic
Boskich, y rzeczy do wiáry słužących,
przeřtáją.

tak dlugiego wieku swego. Z czego by
jey Ewángelistá ś. nie chwalił, by wdo-
wstwo nie bylo lepsze niżli małżeństwo,
w Judycie oney przedziwney wdowie,
takie szczęście y dáry Boze, ktorými woj-
ská nieprzyacielskie poráziłá y lud swoy
wybáwiłá, przycytáne są wdowiey czy-
řtości iey. Do niey mówi Joáchim nay-
wyzřszy Káptan: *Tyś staná Jeruzálem y*
uweselenie Izráelá, tyś uczciwość ludu ná-
řzego. Mężnieś sobie poczętá, y umocniło
się serce twoie. Przeto, żeś czystość zámi-
řlowá, á po mężu twoim drugiegoś nie u-
znáła: przeto cię ręká Páńska pořiliłá, y
bedziěsz błogostánioná ná wieki. A w no-
wym zakonie Apostoł wdowy ubłogostá-
wił, gdy rzekł: *Błogostánieřsza bedziě,*
gdy tak [bez mężá] zostánie, wedle rády
mojey. Y tey wdowie ktora małżeństwo
powtorzyłá, nie dopuřci Apostoł być Dy-
ákonisá ábo stářszá nád wdowámi kořciel-
nemu. Což zá rozum tych lidí, ktorzy
sámo tylo małżeństwo chwala, á ono nie
tylo nád wdowstwo, ále y nád dziewi-
ctwo przekládáją? Jeśli ci skuřili písmá
świętego. Májali ci duchá czyřtości, y
umártwienia ciáłá y roskoszy iego, kto-
re wszystko řlowo Boze záleca? Innego
coř bezzakonnego y niepowsięgliwego
w nich pánuie.

1.
Prorokini
Anná.

Białogłow-
kom uczyć
w kořciele
zákazal A-
postoł.
1. Tim: 2.
1. Cor: 14.
Anglikow
rozum.

2.
Stářiř.
Levit: 19.
1. Tim: 5.

3.
Wdowstwo
y powsię-
gliwość.

Záleca ją teř y z lat dobrze řtrawio-
nych, y stářiři, ktorá pospolicie ma do-
řtały rozum y báczenie, y u káždého
czci iest godná, jáko zakon mówi: *Przed*
głowá řwá powstań, á uczci osobę stárego,
á boy się Pána Boga twego. Przetož Apo-
stol, do řządzenia, wdow zá stářszá przy-
puřcić nie kazał, jedno wdowę ktoráby
namniey miałá lat řześćdzieřiat. Bo ácz
drugdy młodzi, báczenie y státecność y
obyczáiw dobre postanowienie miec
mogá: ále dobrze umártwione námię-
tności y chęci ledwie kiedy máją, á do-
řwiádczenia y dotykánia rzeczy, z ktore-
go wřzytká mądrość přynie, zgořá miec
dla krotkořci wieku, nie mogá.

Y wiecey tę Annę ze wdowstwá y po-
wsięgliwořci wyřtawia, iż młodo owdo-
wiawřzy, zá drugiego się mężá nie po-
kwápiłá, ále w czyřtořci trwáłá, áž do

To teř ná jey řlawę wielką położył: iż
z kořciolá nie wychodziłá słužąc modli-
twom wednie y w nocy. Nie izby w řá-
nym kořciele y w řcianách iego ustáwi-
cznie mieřkálá, ábo časów swoich z nie-
go nie wychodziłá, bo to iest niepodo-
bno: Ale iż przy kořciele mieřkáníe miá-
łá, wedle zwyczáiu onych wieków, kto-
rych teř byly jáko klářtory wdow y bia-
lychłow, ktore się Pánu Bogu ná cřo-
bne mieyscá oddawály. O czym mamy
w písmie ś. swiádectwá. Bo iest u Moy-
zeřzá opisáno: *iż Moyzeřz uczynił do řu-*
řby Bo-

Lepře niżli
małżeństwo.

Judith: 13.

1. Cor: 7.

1. Tim: 5.
Czyřtořć ř.
poniřáją bez
řeticy.

4.
Mieřkáníe
przy kořcie-
le, ábo klá-
řtory bia-
lychłow.

Klářtory
nieniticie w
zakonie řlá-

rym.
Exod: 38.

zby Bożey między wanny, z zwierciadł niewiaśt, które mieszkały przy drzwiach przybytku Bożego. Coż to za niewiaśt były? pewnie te, które się na ustawiczną służbę Bożą, iako y Lewitowie, oddawały, świeckie zabawy pomiatając, a żywot swoy wżytok na służbie Bożey trawiając. Y miały swoje przy przybytku Pańskim mieszkania, iako y dziś klasztory są białych głow. Y w księgach Krolewskich o takichże niewiaśtach jest znaczne świadectwo. Między takimi białemigłowami, mowi pismo, w domu Bożym zatájone y chowane było ono dziecią Joas, rodu krolenckiego Dawidowego, którego siostrą Jozabel skryła, gdy Athalia potomstwo wżytko krolenckie gubiła. Był prawi, zatájony przez sześć lat w domu Bożym. pewnie nie między ściany kościelnemi, gdzie ofiary, y modły, y śpiewania Pánu Bogu oddawano, ale w domach które przy kościele były, iako klasztory, które się też dla bliskości y służby Bożey, domem Bożym zwały.

Domy pánieńskie y wdowis za Apostołów.

Ignat: Epi: 8. ad Phil: & Epist: 10. Ad Heronem Diaconum Epist: 12. ad Tarsen.

A w nowym zakonie ieszcze od Apostołów, były pánieńskie y wdowie domy ábo klasztory, w których mieszkały białogłowy, do wieczney czystości Pánu Bogu oddane. O których Apostoł s. Páwel do Tymotheusza wspomina. Y ucień Apostolski s. Ignacius, często je w swoich liściech pozdrawia temi słowy, *Pozdrawiam te którzy w wieczney czystości żyją y wdowy.* Y zaleca je pisząc do Heroná Dyákoná, gdy już na męczeństwo do Rzymu iachał: *Strzeż, prawi, dzieńie, iako drogich Chrystusowych klejnotow: y do Tarsensow piśze: Te białogłowy które w czystości żyją, miay we czci iako Chrystusowe Káplany: a wdowy zostające w powściągliwości, iako ołtarz Boży.* Y inni święci, jako Klemens Rzymski, Epiphánius, y s. Hieronim, także klasztory wspominają.

Epiph: haren: 30. Hier: ad-versus Jo-vin.

Obączmyż iaki duch jest w tych którzy klasztory białych głow spustoszyli y zburzyli, którzy o ślubach czystości, o doskonałości, y umártwieniu ciała y żądzy jego nic nie trzymają, którzy Pátryarchę wiary swey y wodzá odstępstwa swego mają, tak sprofnego, iż śmiał iako świętokradzcé mniszki Bogu poświęcone z klasztorow wywodzić, y do cudzołóstwa od Chrystusa odwodzić, y sam jednę z nich do niepoczciwego stanu, w rzeczy mążzńskiego, sobie obrał, będąc mnichem s. Augustyná. Jako ná to ludzie ci oká nie otworzą?

Pátryarcha Luterski czystość zbanbił.

Y z tego też tę Annę chwali s. Łukasz:

5.

iz we dnie y w nocy ná modlitwach zostawała: zalecając służbę Bożą, która się w kościołach dzieie we dnie y w nocy, w śpiewaniu, w ceremoniach, ofiarach y modlitwach. Jako był obyczaj w starym zakonie. Co Dawid z Sálomonem y Krolowie dobrzy z wielkim porządkiem postanowili. A w Chrześcijaństwie z wielką ochotą y nabożeństwem przy kościołach są osádzeni słudzy Boży, Káplani y Lewitowie, áby w nocy y wednie chwalili Pána Bogá, y za nas którzyśmy są zabáwieni, tę służbę odprawowali, áby cześć jego s. zázwdy brzmiała. Ná co są takie nádania, przy większych kościołach takie klasztory pći obojey, które ci ludzie poburzywszy y złupiwszy: pokazali iako się w służbie Boskiej nocney y dzieńney kochają, y iako przeciwnego ducha mając, tam gdzie nász opánowali kościoły nie w śpiewania je nocne y dzieńne, nie w domy modlitw, ále w stáynie, y browary, y szpizárnie, y szpichlerze, y zbrojownice obrocili. O duchu piekielnym, który się nieczcią Bożą kármisz, a ná básniach fałszu y stolicy zaráżenia siedzisz, a do modlitwy y chwały Bożey ustawicznej, fercá żadnego y chęci nie masz.

Modlitwa nocna y dzieńna w starym zakonie y w nowym. 1. Par: 23.

Y o postach jest co mowić, z których tá jest Páni chwalebna. Lecz iż jest indziej w innych kazaniach postu zalecenie, zaniecham tego ná ten czas. To tylo uważmy, iako my Kátolicy chlubić się z tego mamy, iż to wżytko co ten święty Ewángelista w tey Annie wykáwia, nász święty kościół ma y trzyma, y tego áby w nas nie ustawało broni. Ma ducha Prorockiego w wielu świętych, którzy przyszle y skryte rzeczy opowiadali, iako w żywotach ich czytamy, o s. Bernácie, s. Dominiku, s. Franciszku, y innych. Má s. stan wdowi y pánieński bogomyślny, y takwiele mlodych person w czystości Anjelskiej Pánu Bogu wednie y w nocy służące y ná modlitwie ustawicznie z kościoła nie wychodzące, iako tá Anna. Ma takie klasztory obojey pći. Ma posty y trudzenia cielesne. Y to jest znak, że przy nas jest prawdziwy kościół Boży, y dom tego Duchá s. Kátolikach który w tey Annie przemieszkiwał, y prawdziwego ducha tego Ewángelisty, który iá z takich cnot świętych chwali.

Psal: 1.

6. Posty.

Kátolicy to mają co tu Ewángelista chwali, a heretycy to wyrzucili. Duch Prorocki w kościele Kátolickim.

Znaki przy Kátolikach prawdziwego kościoła.

A ci którzy te rzeczy wymiatają, wdowstwo poświęcone Bogu, y czystość pánieńską bluźnią, y między sobą je nie mają, klasztory y kościoły pustoszą, y wżytkę z nich służbę Bożą dzieńną y nocną wyrzucają, y w pustynię a brzydkość obracá-

Luter 30 mo-
wiał roku
Pawłowego
1545.
Cochleus
in actis
Lutheri.

sbrawia: Nie są kościołem Bożym, ducha tego który w tey Annie mieszkał, nie mają, ale inszego, którym przodek ich prorokował: *Jeśli, prawi, przez dwie lecie, nauka y kazanie moje potrwa, zginie Papięz Kárdynáli, Biskupi, mniú, mniszki, wieze, dzwony, Msze, ale skłamał.* Bo to po dziśdzień w kościele s kwitnie. A on żył potym iáko to plotł, nie dwie lecie, ale dwádzieścia y dwie.

Day nam Pánie Jezu Chryste, gorąte spráwom twoím dziwowanie, y dobrodzieystw twoich pilne rozmyślanie, z ktoregoby nam więkza wiára y zápálczywa miłość ku tobie uroślá, ktoraby nas do wszelkicy pobożności y dobrych uczynkow pędziłá. Niech serce nášze miecz boleści przeraża, gdy ná twoię zel-

żyweść y nieślawę y sprzeciwienie się prawdzie twoiey, pátrzym, y utratę duś ludzkich, ktore giná, widzím. Bądź wszystkim Pánie ku powstaniu, y poday rękę twoię upadájącym, áby nie ginęli, ci ktorzy się teraz tobie y prawdzie twojey sprzeciwiają, ábo w grzechu śmiertelnym leżą. Rozmnoz stan czystości w zakonieh, pánieństwo y wdowstwo, á nápraw y nápełni zburzone y puste klasztory, iáko były pierwey, áby w nich służbá twojá, we dnie y w nocy kwitnęła. Jeśli my nie mozem, niech wždy oni zá nas ná straży twoiey dzienney y nocney stoją, á pošilay nas wszystkich w żywoćie Ewángelij y przykładow twoich. Ktory z Oycem y z Duchem s. żyjeł ná wieki Bog jeden, Amen.

NA I. NIEDZIELE PO TRZECH KROLACH.

TRzydzieści lat Pan y Bog nášz CHRYSTUS JEZUS, w wielkim milczeniu y zátáieniu y niewiádomości ludzkicy przeżył: jedno tylo słowo jego dziśieysze, gdy miał lat dwánáście, mamy u wszystkich Ewángelistow. Ktoby nie prágnął wiedzieć, co się przez te látá z nim działo, co czynił, co mowil, co cierpiál Pan wszystkiego swiátá przez ták dlugi czas? ktoby nie rad się dowiedział, o co tu tych Doktorow pyta, y co im ná ich pytanie odpowiaá? Z tey teskności ludzie niektorzy z nabożnego o tym rozmyślania, nápisáli byli ksiáżki o dziecinństwie Páná Jezusowym, domyślájąc się rzeczy y dziwow około takiego dziecicia y mlodości iego. Ale kościol słusnie tákie písania y powieści odrzucił. Lepiey nam niewiádomość cierpieć, niżli się niepewnemi póciechámí kármic: lepiey nam ná tym przestáwac, iż niechciál P. Bog áby się co o tym wiedziáło, y Przenajswiętzey Mátcie tego w skarb kościelny podáwac nie dopuścił: dosyć nam ná tym, y dosyć wielkie náuki z tego mamy, iż do lat trzydzieści nic nie wiemy, je-

Klęgi o dziecinństwie Chrystusowym odrzucone.
Zátáienie y milczenie Páná nášzego do lat 30.

dno te rzeczy, zátáienie y milczenie, nabożeństwo á posłuszeństwo Páná nášzego. Dziwuujemy się onym Antonim Hiláryonom, Arseniuszom, y innym pustelnikom, iż swiátem y sławą iego gárdząc, y przykłádem Eliaszá y Jáná od ludzi się kryjąc, pokoiu ná bogomyślność szukáli: Jáko się Pánu wszystkiego swiátá Chrystusowi nášzemu nie dziwowac, y takiego przykłádu pożyteczniey niżli z tych innych nie brác? Czas mowienia, czas milczenia. Ani náuczác, ani cudow czynic, y urzędu swego Pan nášz záczac niechciál, poki mu lat trzydzieści nie minęło: krocąc nášzych mlodych skwápliwóść do urzędow, zwlászczá duchownych. Co więcey potrzebá wie-
dzieć, co Pan przez ten czas czynił? Oto żył iáko pustelnik, w zátáieniu y milczeniu y w posłuszeństwie, drogi z rodzicámí ná mieyscá swięte odpráwował, pefniąc zakon Bóży. Przypátrzymy się co to był zá zakon y práwo około drogi do onego kościola, á tym pierwszá część kazánia zábawmy, á potym do náuk innych z przykłádown tego Synáczká y Mátki jego przystápm.

Skwápliwóść mlodych.

PIERWSZA CZĘŚĆ

O drogách nabożnych, y o práwie Bożym ná nie.

E

ZNá-

Exod: 34.
Deut: 16.



Náczná jest y kilákroc powtorzona ustáwá w zákonie Moyzefzowym, ktorá roskazał Pan Bog, áby káždy máž zwlászczá gospodarz trzykroc do roku ukazał się przed oblicznością wszechmogącego Pána Boga Izraelowego, niofąc co w rękú swoich ná ošárę, ná miejsce jedno ktore sobie P. Bog obrác mial. To jest ná to gdzie stał námiot Boży z Arką ábo skrzyniá oná, przy ktorej Pan Bog obecność swoję pokázował, która byla pierwey w Málsie, potym w Sylu, á ná koniec w Jeruzálem gdzie był áuž zbudowány od Dawidá y Sálomoná košciol, do ktorego wniesiona skrzyniá juž mieyscá nie odmieniála. To miejsce zwálo się oblicznością Božá, iz tám swym obyczáiem Pan Bog mieszkał, á indziej ták nie mieszkał. Jáko by tám twarz święta jeho byla, oczy, uszy, ręce, á indziej nie byla. Náuczáno ich dobrze tego, iz Pan Bog wszędzie jest mocá y obecnością swojá, y wszędzie widzi y slyszy, y czyni co chce ná ziemi y ná niebie, á iz nie ma ciála ludzkiego áni zadney widomey formy. Wszakže dla fácnieyszego poięcia y wzruszenia sercá, sklonił się Pan Bog do obyczáiu przyrodzenia ludzkiego, ktore nie fáčno poymie tego co wszędzie y w obec jest, y do tákley rzeczy z trudnošciá serce sklánia, chyba do tákley która tu jest y teraz, ná pewnym mieyscu y pewnego času. Obráł tedy Pan Bog miejsce iedno, áby ná nim dla ludzi mieszkał, y tám od nich poklon przyjmował, y tám prožby y potrzeby ich odpráwował. Nie izby się w nim zawał ábo ogárnał, bo y niebá niebow ogárnać go nie mogá, iáko Sálomon mowi: ále áby się człowiek tám ná mieyscu pewnym ucieszyl, y dobrodziejstwo od niego brał. Táké bylo miejsce w Jeruzálem, on przedziwny košciol Sálomonow, do ktorego z dáleká y od sámych gránic chodzić trzykroc do roku wiernym swoim roskazał.

Przyczyny drogi do košciola w Jeruzálem.

I. Wyznánie naywyżšey zwierzchnošci.

Co zá przyczyny byly tey drogi, kto uwážyc prágnie, námieni się ich kilká dosyc poważnych y wielkich. Pierwsza się z słow sámych tego stáutu podáie, gdy mowi: *Ukáže się przed oblicznością wszechmocnego Pána Boga káždy mężczyzna.* Ukázowáné ono, bylo wyznánie naywyżšey zwierzchnošci Boskíey, która ma nád ludem swoim, á oddawáné powinnego jemu poddaństwa. Jáko się dworzáné Krolowi ukázuiá, znájąc że

ich pánem jest, á gotowošć do posług iego niofąc. Abo iáko poddáni idá z czynszem do páná, znájąc iz są kmiećie iego, y ná iego gruncie siedzá. Y tym się lud on przycwiczał, áby znał Pána Boga swego, y do innego się nie sklániał: á wiedział od kogo ma wšytko co ma, áby się mu zá to poklon powinny oddawał, y ná pešnienie woli iego świętey záwždy gotowym stáwił. Y przetož miejsce ono zwáne bylo, miejsce poklonu, o ktorým mowił Dawid: *Klániaycie się ná mieyscu świętym jeho. Wchodźcie przed obliczność jeho z weselem, á wiedzcie iz Pan on jest Bogiem, on nas uczynił, á nie my sámi siebie.* Ludkowie jeho y onwe pástwišká i-go, wchodźcie do bram jeho z wyznániem, do pálacu jeho, z spiewáním, y dziękuycie mu: chwalcie Imię jeho, bo słodki jest Pan. *Wieczne miłosierdzie jeho, y od rodzaju do rodzaju práwdá jeho.* To Psalm.

Drugá byla przycziná drogi oney, záchowáné jednošci wiáry y naboženštwá, y služby jednemu Bogu po wšytkim onym páństwie. Nie godziło się nikomu ná inšzym mieyscu ošár czynić y oštarzá budowác, jedno ná onym, gdzie mieszkał ieden naywyżšy Kápfan, y inni duchowni, ktorzy ludzi zakonu Božego náuczáli, y drogę im Božá ukázowali. Bo gžieby bylo osobne á domowe naboženstwo, fácnoby byli od jednego Boga, y od jedney wiáry, y od jednego oštarzá, y od jedného kápfánštwá odstapili. Ale záždy one do jedného košciola y oštarzá, bárzo ie w iednošci wiáry y w službie jedného Boga utwierdzály. Jáko Seymy Koronne czyniá wšytkich częšći krolestwá ziednoczenie, y przez nie się wšytkie rozerwánia nápráwuiá. Y gdy nieprzyiaciel ludzki szátan onę jednošć chciál rozerwác, podufczył Jeroboámá krolá Izraelškiego nád dziešáciá pokolenia, áby im chodzić do jedného onego košciola zákazał. Co gdy uczynił, wnet się jednošć wiáry stárgála, bo wiáre sobie inná, y zá tym wiele obcych fálszywych bogow náležli.

Co tež niektore ludzie w Chrzešćiánskim Odstápienie stwie y przeszlych y tych wiekow ná-od jedného fzych potkálo. Chrystus JEZUS chcąc nas kápfánštwá w iednošci wiáry záchowác, jedného dał co spráwiło. naywyżšego wšytkiemu Košciolowi y Joan: 21. owcom swoim pásterzá y kápfaná. Do Cypr: de ktorego poki się wšytkiego swiáta Biskupi ábo osobámi zieżdzáli, ábo z nim się przez listy porozumiewáli, y od niego moc y wyznánie wiáry bráli; iednošć się zátrzy-

Locus adorationis.
Psalm: 99.

2.

Zátrzymanie jednošci wiáry.

3. Reg: 12.

zatrzymawáá, á odszczepieństwa nie bylo, y herezye gináč musiály. Ale gdy tego z pychy y nieposłuszeństwa czynić przestáli, szkodliwe bárzo rozerwanie w kościele Bozym uczynili. A náprzod kościoły wschodnie y Greckie od tego miejsca y pásterzá jednego gdy odpádly, ná wiele się sekt rozerwály, y do wiela fróglich błędow y kácerstw jáko obcych różnych bogow przyšly, á zátym niewolá pogáńská zniszczály.

Tá teź przyczyná jest tych pułnocnych rosterkow y wiar ták różnych: odstąpili od jednego kápfánstwa, y jednego ołtarzá, y náczynili sobie tyle wiar ile miást, y tyle bogow ile mistrzow. Zádneý inney nie máz ani byc moze drogi do zátzymánia zgody y jednošci wiáry Kátolickieý, jáko miejsce jedno y mistrz y páterz y Naywyzszy Kápfan jeden. Jáko się o tym indzieý mowi.

Miejsce teź ono Kościołá Sálomonowego, miáło osobne á wielkie przywileie do poćiech ludzkich, ktorých zádne inne ná on czas nie miály; iz się do nich szusnie ludzie kwápic y z ochotá tam drogi czynić y náydálšie mogli. Bo náprzod miejsce ono kto ná nie dábrym sercem przyšedł, káždego wzruszyło y niejáko odmieniło, pokázuiác táiemná tam moc Bozá. Wiérny y nábožny dziwnie się ucieszonym uczul, iz był przed oblicznošciá Boská, y doznáwał ná onym miejscu práweý obecnošci, po wzruszeniu sercá y wnétržney niewymowioneý rádošci. Y niewiérny musiál się drugdy przestrášzyc. Jáko on Heliodorus, torego Anjołowie, gdy onego miejsca nie uczcił, potfukli, iz musiál wyznáwác: iz ná onym miejscu prawdziwie jest jákás moc Bozá.

A ktemu káždy do tego sposobiony, odnošil z onego miejsca poćiechy, y potrzeby swoje o ktore Páná Bogá prošil, gdy się tam obiecował y obietnicy došyc uczynil. Ten przywileý miejscu onemu uprošil, Sálomon budownik Košciłá tego, iáko wypisáno jest w ksiégách Krolwskich. Y przetož wiele Pogan y Rzymian y ludzi od koncá šwiátá, do onego Košciłá chodžilo, y krolowie Pogáńscy w wielkieý czei ono miejsce mieli, y oni Monárchowie, Persowie y Grecy, Dáryuszowie, Cyrufowie, Selekwowie, ktorzy złotem y srebrem y wielkimi kofzty páńskimi, on Košciól zdobili, y z niego pomoc do swoich potrzeb mieli. Jákož się bylo do tákiego przedziwnego miejsca nie kwápic.

A ná koniec chciál Pan Bog, áby lu-

dzie oná táká drogá chęć ku Pánu Bogu pokazáli, onę dla niego ná bárzo lek- ká pracá podeymuiác. Bo niešáno bylo gospodarzom opušzczác dony swoje, y wszystko krolestwo wdác w nábespiecznošć pográniczná u nieprzyaciól, gdy się ludzie oná nábožná drogá, od gránic zwlászczá zábáwili; y trudzić ciá- lá swe chodzeniem y noszeniem ofiar, y pędzeniem bydlá, nie przyšlo ludziom jedno z ciężkošciá: ktorá teź y Nayšw: Mátká Bozá, táká w teý drodze przy- Bogu, ná rzeczy bylo trudney y ciężkieý pokázác: kto Pánu Bogu dušál y obietnicom iego, w rádošć się oná ciężkošć obracáá. Bo przy tymze roskazaniu tákim, obiecál im to Pan Bog, iz gránice ich w pokoiu záchowác miál, gdyby ono roskazanie iego peñnili. Zádneý práwi, Wierzyli iz on strožem domow ich zostá- wał, y gránic ich bronil. Ták nam Pan Bog obiecuie zázwdy užyczác šáski y pomocy sweý ná peñnienie roskazania swego, ábyšmy się trudnošciá nie wymawiali. Y ták niešli ná ono miejsce troiáká ofiárę: z dužie posłuszeństwo, z ciá- lá utrudzenie, z máiętnošci bydlá ábo pieniádze ná ofiárę y zywnošć Kápfanow y Lewitow, y wdow, y šierot, y przychodniow, ktorých tam bylo naywię- cey, ktore żywic Pan Bog rolkázował.

Co się teź nášzego nowego zakonu dotyczy: Tá ustáwá około chodzenia ná miejsca šwięte, ácz bylá do czásu po- ki Košciól on trwał, y ná lepszy się ma šciól po wšlytkim šwiecie nie odmieniłá, ma jednák to w sobie co do obyčziow šluzý: iz miejsca šwięte, dárem iákim Boskim nádáne, náwiedzác, y do nich chodząc y dla Páná Bogá się trudząc, przedžego u Páná Bogá miłosierdzia y wysłuchánia šzukác, rzecz jest chwalebna, y zdawná bárzo w náboženštwie Chrzešciánškim zwyczáyna. Tego nikt przec nie moze, iz w košciele swym ma Pan Bog niektore miejsca przywileými šáski sweý nádáne, ktorých inne nie máia. Bo iesli to štára Synágotá y niewolnicá miáá, iáko oblubienicá miec nie má? W štárym zakonie bylá oná šadzáwká Syloe, do ktoreý Anjoł pewnych časow štepowál, y gdy wodę wzburzył, ieden chory ktory pierweý do nieý wšedł, uleczoneý zostáwał, iákákolwiek miál niemoc. Czemu tego inne wody y inne miejsca nie miály? Bo teý šámeý Pan Bog

O jednošci košcielney.

3. Przywileje košciłá Sálomonowego.

2. Mach: 3. Miejsce Bo- że košciólów štrašliwé.

3. Reg: 8. & 9. Joseph: de Antiquit: 2. Mach: 1. 1. Esdr. 2. Esdr.

4.

Przyšluga Pánu Bogu.

Páná Bogá.

Exod: 34.

Trudnošci oddala Pan Bog gdy co dla niego czynim.

Deut: 14.

Zwyczay Chrešcián ná drogi nábožne.

Miejsca osobne dáry Božemi nádáne.

Joan: 5.

4. Reg: 5.

Bog ten da spuścić. Czemu Elizeusz Naámánowi do Jordánu po uzdrowienie trądu kazał? tak iż z gniewem mówił: Małom! ja miał domá wody dáleko lepszej niżli jest w Jordánie? Małoli takich mieysc w Chrześcijaństwie od Pána Boga udarowanych osobnemi przywilejami: gdzie ábo Chrystus Bog nasz przebywał, ábo jest Najswiętszey Mátki jego jáká pámiątká, ábo który Apostof y męczennik y święty leży: iż tam Pan Bog ludzie cieszey, rychley y hoyniey niżli ná innych mieyscach: y to się P. Bogu podoba, gdy ludzie tam nawiedzają. Boby ich nie uzdrawiał, áni im łaski rozmaitey tam nie udzielał. Jezzcze zá czásow Apostolskich, do cienia Piotra ś. z dáleká chore noszono. Czemuż tego inne cienie nie miały? jákoż tam chodzić y ugeścić ludzie nie mieli? tak często Chrześcijańskie do Jeruzálem y do ziemie świętey bieżeli, co y sam Apostof Páwel czynił. Do grobu Piotra świętego y Páwła do Rzymu, y z Persyi wierni y zácni przychodzili, między którymi był Márius z żoną y dwiema synmi. Święca Lucia mátkę swoję chorą do grobu świętey męczenniczki Agáthy obiecała, y tam drogę czyniąc mátká jey, ozdrowiała.

Wszystek świat Chrześcijański chwali Helenę mátkę Konstántyná Cezárzá, iż do Jeruzálem ná drogę świętą jácháła, y tam krzyż Páński znalazła. Chryzo-

stom ś. mowi: *Do krolenskich, prawi, Hom: 66. zamkow nikt nie pielgrzymuje, a do grobow ad Pop. męczennickich y krolowie jeżdżą, w których ezarty biczują, ludzie się poprawują y wybanwiają.* Y ná innym mieyscu tenże Chryzostom święty pragne do Rzymu drogi, *aby S. do Rzymu procb Apostofow ś. Piotra y Páwła całomu dla konwać mogł.* Y indziey, do łancuchá w którym był Piotr święty okowany bázro teskniał. S. Hieronim upomina Dezyderyuszá *Epist: ad Roman: Hier: Epi: 154.* by przyszedł ná mieyscá święte poklonić się wedle Psálmu, tam gdzie stánęły nogi Páńskie, przy których mieyscach sam aż do śmierci mieszkał. Do grobu naszego świętego Woyciechá przed pięćset lat Otto Cezarz dáleką drogę do Gniezna uczynił, y k woli świętemu Woyciechowi ktorego náuki używał, koronę Krolewską Bolesławowi darował. Cieleśnymi dary niektóre mieyscá Pan Bog uczcił, iako Cieplice, do których ludzie dáleko jeżdżą: á mieysc świętych uczciłby lepszemi dary swymi nie miał? Prózno tedy ci ludzie gardzą mieyscy świętymi, y drogi do nich ganią, á łaskę Bożą pomiatają: y miłosierdziu się iego, ktore on puszcza większe gdzie chce wedle woli swoiey, sprzeciwiają. Prózno przec mają tych cudow y pociech ludzkich, ktore się ná takich mieyscach w oczách światá wszystkiego dzieją. Czego y w domu Przeczystey Mátki Bozey w Częstochowej, y u ś. Krzyża, y u ś. Stánisława w Krakowie doznawamy.

WTORA CZĘŚĆ

O zostaniu Pána Jezusowym w Jeruzálem w kościele między Doktorami.

Aczkolwiek Zbáwiiciel nasz, jáko się ná przodku námieniło, do urzędu swego około ludzkiego zbáwienia czekał męzkich lat: iednak w młodości znaki tego dawał, ná co się był urodził, iż ná náukę y naprawę światá wszystkiego. Y po inszych prostych ludziach młodych drugdy známy, ná co je sobie Pan BOG gotuie, jáko mowi Mędrzec: *Po skłonności poznac dziecie, jeśli czyste y proste spráwy jego.* Jáko o Jánie Chrzcicielu gdy się urodził mowili ludzie: [co y o tym Synáczku Pánu Jezusie mowić mogli ci Doktorowie, między ktoremi siedział w Kościele] *Co rozumiesz jákie to dziecie będzie, iż taka ręká Boża, to jest moc Boska, była z nim: y nie mogły się w nim zátáić przyszley jego świętobliwo-*

ści znaki, bo z dziecinstwa jeszcze pustelniczy żywot zaczął: O świętym Mikoláiu piszą, iż jeszcze u pierśi mácierzyńskich pościć począł, raz tylo w Szrody y w Piątki pokárm biorąc. Y Rusznie Mędrzec mowi: Po chęci poznac dziecie gdzie skłonne jest. Tu w Jeruzálem y w kościele zostájąc Pan JEZUS, w onych młodych leciech, skłonność swoię do rzeczy Boskich y do domu Oycá swego pokazał, iż kościol iego náprawować y nowy zbudować miał, w mądrości y w dostátku swoim, większym y lepszym niżli Sálomon, tak iáko miał poruczenie od Oycá swego.

A będąc między uczonemi y promyśliczki mále mądrości swey Boskiey puszczając: dał znac iáko się w nim náuk y wiadomości głębokich y ludziom

zakry

Do cienia Piotra S. chore noszono.

Akto: 5

Akto: 20.

Patrz w Zwońcach 11.

Prov: 20.

Luc: 1.

Znaki 10

Epist: ad Roman:

Hier: Epi: 154.

S. Woyciech

Ziemskie mieyscá dary swymi uczcił Pan Bog.

Prozno

Prozno

Prozno

Prozno

Prozno

Prozno

Prozno

Prozno

Prozno

Prozno

Prozno

Prozno

Prozno

Prozno

Prozno

Prozno

Prozno

Prozno

Prozno

Prozno

Prozno

Prozno

Prozno

Prozno

Prozno

Prozno

Prozno

Prozno

Prozno

Prozno

Prozno

Prozno

Prozno

Prozno

Prozno

Prozno

Prozno

zakrytych zamykály, á iáko do szkoly chodíc, y uczyć mu się od innych bylo nie potrebá. Bo on wízytek swiát náuká y rozumem duchownym ošwiecáć przyszedł. Y przetož potym ci ktorzy iego wychowánia swiádomy byli, dziwuigc się mowili: *Jáko ten náukę ma gdyž się nie uczył?* Wielki znak przyszlęgo żywotá w mlodych, iz będą dobrými, gdy do košciolá y náboženstwá y boiáźni Božey skłonnemi się pokázuią, gdy nie do mlodych ále do státecznych się y stárych gárná, á w ich się towárzystwie kocháią: Jáko Mędrzec upomina mlodego: *Miedzy stárymi mądrymi stoy, y do mądrošci ich z sercá się przyłączay, áby mógł powiešci Boskie od nich slyšec. Gdy uyrzyšz mędręgo, wstáwáy ráno do niego, á progí drzwi jego, niech pócierá nogá tvojá.*

Joan: 7.

Młode znać po towárzystwie y košcióle. Eccl: 6.

2.

Młodemu nie náuczáć. Eccl: 32.

Młodemu tež by naymędršzemu, nie przystoi stáre náuczáć, ále ich o rzeczy potrebne pytáć, á ješli o co spytáią, odpowiedzic. Jáko tu uczynil P. JEZUS naywyzsza mądrošć. Y písmo mowi: *Stucháy milczáć, á wštyd tobie przyczyni boiáźni. Młódzieńcze ledwie mow w spráwie twoiey gdy potrebá. Agdy cię dwákroć spytáią, niech głowá tvojá ma odpowiedz. O wielu rzeczy bądž iáko niewiedzácy, á stucháy milczáć á pytáiąc: á miedzy wielkimi nie úprzedzay mowic: á gáźcie są stáři nie mow wiele. Dziš mlodži nástáli bárzo mowni, y wštydu á czci ku stářszym málo pokázuiący, y w rzeczy się wielkie, y w rzády Rzeczypospolitey wdawáiący. Mniemáią iz są mądrymi: iáko mowi Apostol, á oni y drogi do mądrošci nie wiedzá, iz lata á doznánie są do niey drogi. Więcey jeden stáry, ktorý rzeczy ręká nošil, porádzic može: nižli što mlodych z ięzycznymi dyskursámi. Długo potrebá mlodemu milczec, áby dobrze mowic umiáć.*

1. Cor: 8.

3. Doktorámi gárdzą heretycy.

Iza: 8. Przykra pycha heretycka gdy gárdzą swigty-mi Doktorámi.

Tož się w náuce Božey dzieie: heretycy šmieią z wielkiey hárdošci mlodemi będąc, á dziš si urodziwšzy, stáremi od dwánašcie šet lat Doktorami košcielnymi gárdzić, mistrzámi ich y sędziámi byc się wazá: y pešni się oná wšzetečnošć, o ktorey mowi Izáiasz: *Burzy się dziecie ná stárego, y podły ná zácneho.* Zádna mi rzecz ták przykra do nich, ták sprošna y grubá, ták puchy oney y głupiego o sobie rozumieniá y šlepoty pešna nie zdá się: iáko gdy swigtemi Oycy pomiátáią, šam rozum swoy nád ich przekłádáią. Naywyzsza mądrošć Pan JEZUS uczil Doktory, y miedzy nimi siedzáć, y onych slychájąc á pytájąc.

Bo ták mlodšzym przystoi, áby stářszych slycháli, á w czym wátpiá, ná ich rozšádku, pytájąc przestawáli.

Košciol Božy nigdy bez swoich Doktorow nie iest. iáko mowi Apostol: *áby-ješt Košciol šmy się jáko dzieci nie cbwiáli od ládá wiátron náuki, á cbytrošciá y zlošciá ludzká do błędown wprówdzeni nie byli.* Oni są jáko filáry prawdy y swiece ná swieczniku w puldomu postáwione, áby wšytkim co wchodzą swiecili. Oni są iáko száfárze obrokw nášzych duchownych, y urzędnicy nád czeládká Páńská. A iz drudzy písmá swojey náuki zostáwili, bárzo nas umocniáją w prawdzie Kátolickiey, ktorá od przodkow swoich Apostolow wzięli. A im są stáři, y znáczniejšey swiátobliwošci y większey z sobá zgody: tym mocniejše swiádeštwo ma z nich Kátolická prawdá.

Nigdy nie-ješt Košciol bez Doktorow. Ephes: 4. Matth: 5.

Ci nowi z swoiá dziš urodzoná náuká, Heretycy slyšnie się ich boiáć, mowią: Poty slycháć Doktorow będe, poki przy slyšie Božym stoią. O nieštátku nierozumny. Doktormiby košcielnymi nie byli, by namniey od šlowá Božego odeszli. Juž to Košciol w nich upátrzył, y ošadził písmá ich, ciebie się coš się po tyšácu lat urodził nie rádząc, iz prawdy y šlowá Božego pešne są. A ty coš zá sędzia Oycow ták stárych, ták swiętych y cudámi wšlawionych, y ták przez tyle šet lat došwiádczonych? Ktoby ták był głupi, áby Lutrowi, Kálwinowi, Bežie, więcey rozumu y wiadomošci písmá š. y tájemnic, ktore Duch swięty otwarzá, przyczytáć, á nižli im? Błádzic, powiáda, mogli iáko ludzie. A ty coš ješt? nie možešli błádzic iáko człowiek? y o wšzem tobie wšytkie błędy przystoią. Boš ty mlody, á oni po tyšácu lat y dáley máją. Tyš w grzechách y w zlošciách wychowány, á oni w šzkole cnot wšytkich żywot swoy swięty wycwiczyli. Tyš uporny, á žádnemu się šádzic nie dáš, á oni byli pokorni, y ná košcielnym rozšádku przestawáli: ty náuki troche z prácy swey dostáješ, á onym iá P. BOG Duchem swoim przy ich wielkiey pilnošci y czystšci wlewał. Oni poštem, powšciágliwošciá, beženštwem, kláštormi, puštyniámi, y umártwieniem ciál swoich, do mądrošci y tájemnic Boskich przychodžili: á tyš w roškoszy y rošpušnošci ciálá y swiátá urošł. Oni pierwšzych Oycow swiętych co byli przed nimi, wykłády písmá swiętego iáko perły zbieráli, y podánia ich uštnego dochowáli: á ty wšytkimi gárdziš. Tym šamym

Heretycy Doktorow się báć mušá. Przyrowná nie Doktorow stárych do tych nowych heretyckich.

1. Cor: 7.

Chemnicus.

4:

Powinność synow ku rodzicom.

Gdy P. Bog powoływa do służby swej, może syn Rodzicom nie pytać.

Deut: 32.

Matth: 10.

Luc: 9.

Może y pytać, jeśli wie że mu nie szkody nie uczynią.

fąmym głupim się pokázując, iż sobie, jako pismo mowi, y dumie swey dufasz. A nie tylko pojedynkiem Doktorami świętymi gárdzą, ale y tam, gdzie się zisławszy ze wśzytkiego świata ná Concilium prawdę Bożą wyświadczią. Pycha ich y wzgárdá tak dáleko záchodzi, iż śmiał się jeden z nich przeciw Concilium Trydentskiemu Doktorom wśzytkiego świata pońnieść. Coż chcesz? y ná słónce się y gwiazdy rzucą. Niechże im wierzyten co y odrobiny rozumu nie ma.

Mámy y drugą naukę z przykłądu tego młodego Synáczká, około czwartego przykazánia Bożego, o czci ku rodzicom. Cześć ku nim powinna tego w sobie nie zamyká, abyśmy ich pytać, ábo z ich wolą poczynác winni, gdy co Pan Bog pierwszy oćiec roskázue, ábo zbáwienie násze potrzebuie. Kto się nauczył mowić: Oycze nasz, któryś jest w niebie; wie co niebieskiemu, á co temu ziemskiemu oycu powinien. Pierwsze posłuszeństwo niebieskiemu oddájem: á jeśli by tego bronil cielesny oćiec: nie dbác óń mamy. Tey rzeczy tu P. JEZUS dał wielki przykłąd w tey młodości swojej, gdy mu niebieski Oćiec zostác w Jeruzálem kazał, iuz o to mátki y oycá mniemánego nie pytał, áni dozwoleńia brał: áby dał przykłąd y naukę tym synom, którym Pan Bog od rodzicow u-

chodźć, y ná służbę się jego udáwác z powołánia swego roskázue: áby o to rodzicow nie pytáli. By dobrze tácy się náleźli, którzy by przeszkádzác niechcieli, ále iż pospolicie tácy są rodzicy, którzy rádźi przeszkádzaią: wolał Pan JEZUS taki przykłąd zostáwić, áby zgołá nie pytáli, á z onemi Lewitámi, o których Moyzesz nápisal, mowili oycu y mátkce: *nie znam was; mam w tey mierze pierwszego Oycá Páná wászego y mego, ktorému wolno brác co jego, was się nie rádźac áni pytájac.* Jeśli się rodzicy záfrásuią, przyczytác to máią Pánu Bogu, który tak ná nie dopuścił, iáko gdy im przez śmierć syny bierze. Przetoż y potym Syn Boży w náuce swey powie-

dział: *Kto więcey miłuje oycá y mátkę niżli mnie: nie jest mnie godzien.* Y onemu który Páná prośil, áby nimby zá nim poszedł, oycá pogrzebł, rzekł: *Niech umárli grzebią swoje umárte.* Jednák to się nie dla tego mowi, áby syn, ktorego Pan Bog do zakonu, ábo iákiey służby swey powołał, rodzicom się opowia-

że mu nie dáć nie miał: o których wie iż mu przeszkody nie uczynią. Bo y Elizeusz, gdy

go wzywał ná służbę Prorocká Eliafz, prośil áby mógł pożegnác y całowác oycá y mátkę, dopuścił mu, mowiac: *Idź á wroc się, iam uczynil co mnie ná-*

leżało. Ale się to mowi, áby synowie y corki, gdy powołánie Boskie máią, byli w tym bárzo wolni, co im Pan Bog roskázue, ná rodzice się nie ogládaiąc. Jako náuczaią święci. Augustyn s. mowi: *Jako rodzice czcim, tak gdy przyidzie królestwo Boże: opowiadác, bez nieczboźności jemi gárdziem.* Y Hieronim: *By ná przegu oćiec leżał, podepc oycá á wychodź, y suchym okiem pod chorągiew krzyża wylatay.* Y Chryzostom s. *We wśzytkim rodzicow słuchać mamy: jedno tam nie, gdzie nam do poboźności przeszkádzaią.* Przetoż śmiałe máią byc owe dzieci, ktore máią oycy heretyki, áby się ná nie nie ogládali, áni ná gniew, áni ná wydziedziczenie. Bo idą do lepszego oycá w Kościele Kátolickim, który im lepsze dziedzictwo dáć może. Służnie oycow mowić mogą: *Pánie oycze, wysłie od dziádonwskiej y prádziádonwskiej dáwney y utártey wiáry Chrystusowey odstąpili, á ja od waszey nowey odstápinwszy, żadnego karánia nie zástuguię; coście wy nieślusznie drugim uczynili: to ja wam służnie czynię.* Nie boycie się dobre dzieci, Opátrność Bogá Kátolickiego nád wámi, który zá modlitwá wászą serce oycowkie zmiękczy, y zá wámi ie do zbáwienia pociágnie.

Jest y drugá nauká powážna z przykłądow tego młodego Synáczká. Był rodzicom P. JEZUS poddánym. Wielki y ostry y wdzięczny bárzo przykłąd, nam z náтуры pysznym robáczkom ziemskim, którzy wolności sámi nie wiemy iákiey się domagámy. Syn Boży człowiekiem się stawszy, poddánym ludziom został; á ludzie się z poddánstwa wydzieraią: y iáko mowi Job, *Jákoby by-dło y ósieł, mniemáią áby się wolnemi urodzili.* Ktoż się to ná świecie tak wolnym rodzi, zeby zwierzchności y práwu iákie-mu nie podległ? W królewskim się domu kto urodzi: izáli nie poddány iest oycu? y owżem nim doróście, iáko mowi Apostol, nic od niewolniká nie ro-zny. Bo musi byc pod kárnością oycowką y pedagogow. A gdy doróście, izáli nie iest poddánym prawom, gdzie są y ná krole písáne? A jeśli nie są, izáli poddánym y iáko naynędznieyszym kmieciem u Páná Bogá nie iest? Samci to Pan Bog páná y práwá nád sobá nie ma. Lecz stworzenie żadne nie iest bez poddánstwa. Ná ktore ábyśmy się oglá-dáli y

Aug: cont: Adamant: cap: 6. Hiero: ad Heliodor. Chrysof: hom: 36. in Matth. Heretyckie dzieci, co mogą oycow mowić.

O poddánstwie.

Job: 11.

Galat: 4. Wolność głupia.

dáli y rádzi je mieli, sam Syn Boży taki nam poddánstvá przyklad zostávil. Jáko moze sviát stác bez posluszenstvá? kázda Rzeczpospolita y dom kázdy bez niego upada. Przygánę dáie gospodarzom Apostof, y takiego brác ná Biskupstwo nie káže, který synow poddáných y posluszných sobie nie ma, iz ie tak zle wychował, iz surowosc z nich y kárnośc oycowská zlozył: znak iest głupiego y nikczemnego gospodarzá, y kto tak domu rzádzic nie umie, do kościoła rzádenia godny nie iest. Synowie powinni byc poddáni rodzicom; ále gdyby niechcieli, cciec winien, iz ich do tego z mlodu nie uczył, iz nie karał, nie słowy, ále czym twárdszym. Bo y Heli słowy syny kárał: ále gdy ná słowá niedbáli, wygnániem y zlozeniem z urzędow Kápláńskich kárác ie miał. Przeto sam z nimi jednegoz czasu od Bogá bárzo skarány jest: y sam szię zlozył, y syny miecz nieprzyiacielski pczarł.

1. Tim: 3.

O zle wychowanie
dzieci Rodzice karszą.

1. Reg: 2.

W zakonie
godziło się
syna złego
śmiercią karać.

Deut: 21.

I.
Frásunki
małżeńskie.

Hebr: 4.

Boleści
przeczysłej

A w zakonie stárym godziło się oycu syná nieposlusznego do urzędu obzáłowác, y o skazanie jego ná śmierc próšic, Gdy tak ociec y mátká rzekli: *Ten syn nasz uporny y krnábrny, upominaniem naszym gárdzi, biesiad tylo y nierządow pilnuie, tedy za to, mowi, ukámienuie go lud miásta onego y umrze, aby zle wyrzucone bylo, á lud się wšzytek bał Rysząc to.* Tak o wychowaniu dzieatek Pan Bog práwá dał, á frodze ie y ná gárdle kárác o nieposluszenstwo ku rodzicom roskazał.

Niech się bierze náuká z nayświętszey Mátki, która małženstwu świętemu słuzy, aby kłopoty y frásunki, które dla wychowania dzieatek, dla chwały Božey y Rzeczpospolitey podeymuią: wdzięcznie od Páná Bogá, gdy ie dopuszcza, przyimowáli. Niech cieszą się tą Przenayświętszą Mátką, która żadnego grzechu nie máiąc, áni przygány naymnieyszey miec mogąc, takie boleści z itrony naymilszego dziecięcia odnoši. Nie z iego przyczyny, uchoway to Bože mówic, ále z Boskiego dopuszczenia, którym Pan BOG swoje doznawa, które misuie y sobie miec chce. Áz y Mátcie swego naymilszego Syná nie przepuścił: dla tego to uczynił, aby nam byla miłosćiwá Mátká, doznaniem trudnoścí y ciężkoścí około dzieatek, iáko Apostof o Chrystusie mowi: *Umie się uzalic nad nieudolnościami naszymi, bo ich sam skosztował.* Wielki to byl frásunek tey przeczysłej Panny, którego nie moze zmie-

rzyc iedno miłosćiwá. Jáko wiejka ku Mátki. Synaczkowi onemu byla miłosć: tak też wielka byla zálość, iz go przez trzy dni nie widziáł, á jemu w potrzebách jego nie służył, o rozmáitých też przygódách iego mysląc.

Czytamy y o świętych Pátryárchách, jákie około dzieatek frásunki podeymowáli. Wielki y on byl Abráhámow, gdy mu Pan Bog syná tak miłego y jedynego Izááká brał, y ofiarowác go á zabic sobie ręká oycowská kazał. Acz z radoścí y nádzieiá zmieszána byla zálość oná, y ochotá iá posluszenstvá, ku temu który go dał, roštwarzáł. Bo wierzył, jáko Apostof mowi: *iz zabitego y umarłego ožywić mogł Pan Bog.* Y Jákob wnek jego takiey troski z synámi užíł, á zwlászczá z Jozefem, po którym áz do śmierci zálobę nošic chciál, rozumiejąc ze go jáka bestya dziká požarł. A Dawid jákich kłopotow około dzieci užíł, trudno ná ktotce powiedziéc. Własny to jest krzyž małženški, o którym się w przyszłá Niedzielę mowic będzie. Tu się tylo ich pociechá w takich frásunkách ukázuje, iz je máią z Przenayświętszą Mátką spolne. Do ktorey się często uciekác, á one też jey około Synaczká jey kłopoty przypomináiąc, y o pomoc przyczynná próšic, małžonkowie nie zániecháią.

Co się tu mowi o tym Synáku Pánu JEZUSIE, iz rošł w mądrości y leciech, y w przyjázní u Bogá y u ludzi: zycmy sobie tego, abyśmy też nie tylko w lata rošli, ále w rozum, á naywięcey w duchowny. Acz o Pánie naszym nie właśnie się mowi, iz rošł w mądrości. Bo on od poczęcia swego miał wšytkę mądrośc, będąc sam z peršony Boskiej mądroścíá wieczná y myslá Oycá swego, y nábywác mu jey y w niey rošc nie bylo potrzebá. Ale się mowi o wynikániu y odkrywaniu mądrości oney w nim, iz co dzień więkšá pokázowál y wypušczál: y wedle mniemania y uznawania ludzkiego, nie wedle samey rzeczy rošł. Jáko sviátlośc słońeczna, gdy słońce wšchodzi, pomáłu rošcie, nie iz by jey słońce nábywáło jáko nowej sviátloścí, którą záwždy w sobie ma, ále iz się pomáłu ziwia, y niejáko jey z strony nas przybywa. Aryani stárzy, y nowi dzišieyši, zwlászczá Rákowscy, tych słow Ewángelij, ná zelzenie Boskwá Páná nášzego užíwáli. *Nie miał, práwi, Chrystus doskonálej mądrości, gdyż mu się jey przyczyniáło.* Ná co im święci Oy-

Kłopoty około dzieatek.

Genef: 22.

Rom: 4.

Genef: 37.

1. Reg: 13.

Jáko P. Je-
zus w mą-
drości rošł.

Naz: de
cowie.

Tande Bas:
orat: 30.
Theo: in
hunc locum
Dam: lib:
de duabus
naturis.

cowie, Nazyanzenus, Theophilactus, Damascenus, y inni, tak jako się rzekło, od pieráli. W lita Pan y w ciało roś jako prawdziwy człowiek, ale mądrość y łaskę, bez miary miał z osoby swej Boskiej, z którą się człowieczeństwo jego zjednoczyło.

O mądrości Naywyższa Pánie JEZU Chryste, posadz się w kościele sercá mego, a sprawuy w nim wolá Oycá twego, to jest, zbawienie moje, kores już w ciebie twoim tu ná ziemi przebywając sprawić, y dokonáć go ráczył, ale w duchu y skutku jeszcze dokonáne nie jest: posli Duchá mądrości, aby oświecił rozumy nasze, y zápalil wolá naszą do go-

racęgo pełnienia zakonu twego, aby nam drogi twoje do Jeruzálem górnej o ciężkie nie były. Co nas ná tey drodze z Mátką Przenayswiętszą potyká boleści y ciężkości, niech wszystko w miłości y cierpliwości znošim. Tego nas tylo uchoway Pánie, abyśmy cię Páná y pociechy swojey nigdy nie utracili. A ješliby się przydáło jako ludzkiem, abyśmy cię prędko nálezi, a nigdy od posłuszeństwa twego nie odstępowáli, rośtác w mądrości duchowney y pobožności wszelákicy, przy poważney przyczynie y opiece Mátki twojey. Ktory żyjesz y krolujesz z Oycem y z Duchem świętym Bog jeden ná wieki, Amen.

NA DRUGĄ NIEDZIELĘ PO TRZECH KROLACH.

Matth: 19.

Bezzeń-
stwo niekto-
rych ludzi
nie lzy mał-
żeństvá.

Matth: 19.
Ephes: 5.

Hebr: 13.

Cor: 7.

O Sobą swojá Boską, y cudem takim, uczcić chciał Pan JEZUS małženstwo s. aby nikt nie myšlil, iż go on sam nie przyjął, y drugim do niego nie rádził, aby tym je sámym ganił. Gdyż wiele rzeczy w drugich chwalim, ktorých sami nie czynim. Jako y my duchowni Kátolicy, wielce z Pánem swym małženstwo jako Sákráment kościelny czcimy y w innych sławimy, choć sami czystości y bezzeństwa násládujemy. A jako o Pánu Jezusie tak y o nas próžnoby kto miał mowci, jakož heretycy mowia, abyśmy małženstwo lzy mieli. Nie day Bože: chwalebny jest, wedle Apostoła, ten stan święty, ale lepszá czystość: Dobre małženstwo ale lepsze, iáko tenze

Apostol mowi, bezzeństwo. A nie tylko osobą swojá y tym cudem ozdobil Zbáwiciel náš małženstwo: ale je też náuką swojá uczcił, y od starych nieiákich plešni otarł. Przed przysciem Chrystusowym nie umieli ludzie tey tájemnice uwázyc, y w tákicy záčnosti, jako w sobie bylá ná poczatku od Páná Boga ustáwiona, dochowác. Jedni wiele żon zaraz w nim mieli: drudzy wczel jego rozwody czyniac, rozwiézowali: drudzy je bliskością krwi mazáli. To wszystko, co tego stanu uczciwości, y pierwštemu postanowieniu Boskiemu szkodziło Chrystus zdiac y nápráwic ráczył. Mowmy o tym w tey pierwšzey części: a potym się do ciężarów y pociech tego stanu obroćim.

Trzy skazy
małżeństvá.

PIERWSZA CZĘŚĆ

O nápráwie stanu Małżeńskiego przez Chrystusa.

O wielożeń-
stwie.
Geneš: 2.

PAN BOG ná poczatku parę ludzi stworzył, jako písmo mowi, w pšci męskiej y żeńskiej, y tak ono małženstwo błogostáwil. Izáli trudno było Pánu Bogu dwie ábo trzy żony stworzyc Adámowi? ale tego nie uczynil: dájac znác, iż takie ludzie rozumnych małženstwo byc ma, jeden z jedná. Y przetož P. Bog dołožyl: *Będą, práwi, dwoje w ciebie jednym*: nie troje ani czworo. Co nie bez przyczyny P. Bog uczynil: bo takie małženstwo jedného z jedná, bárzo jest náaturze ludzkiej przyštoyne, y w nim lepsze jest y tácniejsze

dziátek wychowanie, większy domowy pokoy, y rząd lepszy, większe ná niepo-wšciágliwość lekárstwo. Gdyż te przedniejsze są końce stanu tego, okrom czwartego z strony Sákrámentu, który jest nowemu zakonowi wšafny.

Czemuz czytamy, iż y święci Pátiryár Augu: de chowie y Krolowie żon wiele mieli? Ná Civ: lib: 15 to tak kościelni Doktorowie náuczają. cap: 38. Et Iż ten P. Bog, który małženstwo jedného z jedná ustáwil, mogł sam pewnym osobom y do czásu dla potrzeby rozmnożenia rodzaju ludzkiego, dozwołic jednému męzowi żon wiele, jako niektórym dozwołil,

con: Faust:
li: 21. c. 41.
Hieron: E-
pist: ad
Ocean.

Czemu nie-
ktorzy zón
wiele mieli.

Wielozęń-
stwo dawno
ustalo y u
Pogan, y u
Zydow przed
Chrystusem
Chrystus je
práwie umo-
rzył.

Matth: 19.

Luther in
propositio-
nibus de bi-
gamia Epi-
scop: & in
explica:
Genesis.
Chemnici-
us 2. par: c-
xam.

dozwolił, którzy żadney swojey roskoszy w tym nie szukali, jedno rozmnożenia potomstwa w one po potopie wieki, gdy ludzi bårzo málo bylo. Zá czym ten obyczay w one czåszy między ludźmi byl urośł, iż tego zá grzech nie poczytali, jako ś. Augustyn mowi. Bo w on czas już ludzie krotko żyli, y ták się rychlo rozrodzić nie mogli. Lecz ten obyczay już byl dawno przed Chrystusem ustal, gdy ludzkie rozmnozenie wszytek swiat nápełniło, ták iż y między pogańskimi Rzymiány, przed Chrystusem, jednozeństwo kwitnęło, y między Zydami nigdy się już wielozęństwo nie naydowało. Ktore práwie umorzył Chrystus zákonem swiętym swoim y słowem swoim, gdy ono pierwsze w raju Boskie postanowienie odnowił, mowiac do Pharyzow, iż od początku to bylo, iż jednego y jednę Bog stworzył, y będą dwoje w cie- le jednym: nie troje ani czworo.

Po tym Chrystusowym práwie, ani pogańin ná świecie zaden, od wielozęń- stwa wymowion byc żadnym przykła- dem starych wiekow nie może. Jeśli co tákiego skoro po potopie, ábo w starym zakonie bylo: w nowym uchoway. Bo- że; Już Chrystus zakazał, y zaden czło- wiek, ani Papież, ani wszytek Kościół do- zwolic tego nie może. Zwłaszcza gdy Sá- krament małżeństwa w nowym zakonie zástąpił, w którym się znaczy iż Chrystus jedyną małżonkę oblubienicę swoję ma, to jest kościół swoy swięty. A przedsię- niezczęśny Luter śmiał y to Boze y Chrystusowe práwo przełomic, á ludziom do wiela zón náuką swoią piekielną wol- ność otworzyć, ktorey się Nowochrzczeń- cy jeli, jako sami o nich Ministrowie piszą. W czym náśladuią sprośney sek- ty Mahometáńskiey, ktora ná żadne prá- wo, ani ná przyrodzone, ani ná zwy- czay wszytkiego swiatá nie pátrząc, by- dlecey tey nierozumney sprośności do- puszcza. Y pokázuie ná nich Pan Bog, jako im to do rozmnożenia ludzkiego plemienia wádzi. Bo gdy się z wiela zón jednemu Bazy sto synow urodzi: wszy- fcy jednego mieśiacá pozdycháią. Y nie- mieliby ludzi, by nie Chrześciáńskie je- dnozeństwo, z ktorego się nápełniáją, nie tylo woynami, y rozbojem, ále y nay- wyższemi urzędami, do ktorych krew Chrześciáńská od Chrystusa odpáda, y przekleńá, rádži przypuszczáią, y wabią. Wielozęństwo pzzekody czyni wszyt- kim trzem końcom małżeństwa. Bo y rozmnozenie ludzkie, jako to ná Tur-

kách znác, ścilká, y ráne niepowsięgli- wości nie leczy ále szerzy, y miásto po- mocy domowey, nierząd y swary y nie- pokoie przynosi.

Byly y rozwody w zakonie starym: O rozwo- y te zgoła Chrystusowe práwo zepłowá- dach. fo. Wymáwia P. JEZUS Mocyfészá, iż swoim rozwodow dozwalal, dla twár- dości fercá ich. Lecz práwi, ná począ- tku tego nie bylo, jednego z jedná Bog postáwił, á co on zláczył, czlowiek roz- láczyć nie może. Y rzekl: *ktobykolwi k Marc: 10. opuścił zónę swoję, y innę pojál, cudzoło- stwá się dopuszcza; y zóná jeśli opuści mę- żá, á poydzie zá innego, cudzołózy. Y u Lukaszá: Káždy co opuści zónę swoję á Luc: 16. drugá poymie, cudzołózy: y ten co opu- szczong od męzá weźmie, cudzołózy.*

Z tego stáutu Páńskiego, nierozláczo- ny jest węzeł małżeństwa, chyba śmier- ciá, jako Apostól mowi. Gdzie się po- Rom: 7. rzádni: zá przyzwoleniem obu stron y bez przeszkody raz małżeństwo stánie y skończy, nigdy się od zadnego czlowie- ká [bo jest Boskie práwo] rozwiązac nie może. To jest wszytkich swiętych Do- ktorow y Concilium rozumienie.

Acz jálne słowá Páńskie wykładow- by málo potrzebowały, ktoremu się je- dnak te nowe herezye sprzeciwiáją, y ro- zwody chwálic śmieją, przeciw ták já- śnym słowom Páńskim. W nowym za- konie małżeństwo nie tylo jest jako mie- dzy pogańy y Zydý do rozmnożenia ro- dzáiu ludzkiego, y towárzystwá á po- mocy, y do uwiárowania nieczystości spráwione: ále do Sákrámentu obráne, to jest, áby znaczyło rzecz Boská y wiel- ká: to jest, zláczenie Chrytufowe z ko- ściólem, iż Chrystus jest oblubieniec, á dusze ludzkie wszytkie są jako jedná jego oblubienicá. Jako się tedy Chrystus z Kościólem swiętym y z duszami lu- dzkiemi nigdy rozwiązac y czlowieczęń- stwá nášzego ktore przyjal opuścić nie może: ták w małżeństwie rozwody z itrony węzła byc nigdy nie mogá. Ni- gdy nas Chrystus nie opuszcza y z duszá- mi się ludzkiemi nie dzieli. Bo ácz złych wiele ktorzy odpadáją, ále dobrych też jest wiele: á złym záwždy nádzieię dano do jednánia się z Chrystusem. By nie

W nowym
zakonie nie
máś rozwo-
dow.

Sákrámen-
tem jest
małżeństwo
u Chrze-
ścián.

Dla Sákrá-
mentu roz-
wiązac się
małżeństwo
nie móže.

Miedzy Zydý y pogańy małżeństwo Sákrá-

1. Cor: 7.

Sakramentem nie jest, y dla tego gdy się Zyd albo pogánin chrzci, może żonę którą miał w pogánstwie albo Zydowstwie opuścić, a inną wziąć. Bo tam Sakrament nie zaśzedł. Inna jest rzecz o heretykach którzy chrzest Chrześciński mają, y małżeństwo które się prawnie y porządnie złączy, jest między nimi Sakramentem, y rozwodzić się nie może.

Gdzie małżeństwa prawnego nie było, tam nie jest rozwód, ale okazanie błędu.

A to się mówi o małżeństwie gdzie się raz prawnie y dobrze stanie. Bo tam gdzie prawe małżeństwo nie było: rozstać się może. Gdy albo pozwolenia jednej strony nie było, albo się powinowactwo zataiło, albo inne zaśzły przeszkody, które małżeństwa między nimi prawnego nigdy nie dopuszczają. Y nie jest to, gdy się trafi, rozwód, ale oznajmienie, iż tam małżeństwa żadnego nie było, ani jest.

Rozdział od mieszkania do czasu. Matth: 10. Luc: 16.

Może też być do czasu rozwód od mieszkania, ale nie od węzła Małżeńskiego, o którym daje znać Pan JEZUS, gdy mówi: *Kto opuścza żonę swoję okrom przyczyny cudzołóstwa, czyni ją cudzołożnicą, y kto opuśczoną poymie, cudzołoży z nią.* Daje znać Pan, iż dla cudzołóstwa żonę, także y mąż opuścić się może: ale przed się oną opuśczoną cudzołożnicą, żonę jego być nie przestanie. Y gdyby innego wzięła, albo ktoby tak opuśczoną wziął: tedy cudzołoży. Tu jest rozstanie, ale tylo od mieszkania, a od małżeństwa nigdy; muszą oboie w czystości trwać, albo się, jako radzi Apostoł, pojednać. Bo gdyby się ten węzeł rozwiązać mógł, tedy by cudzołożnicą nie grzeszyła, gdy za innego idzie. Ale Pan mówi: iż grzeszy prze to, iż nigdy żonę onego który ją dla cudzołóstwa opuścił, być nie przestaje. To opuszczenie dla cudzołóstwa, nie ma być własnym rozsądkiem ale urząd Kościelny o nim sądzić, y rozwód im dąć ma od mieszkania, poki się nie pojednąją. Acz też do tego służy, jeśli też mąż tegoż grzechu winien, tedy opuścić takiej nie może: albo jeśli po grzechu jey, do łóża ją swego przyjął. Bo w ten czas już prawo na jey opuszczenie, stracił.

1. Cor: 7.

Ma też Kościół inne przyczyny do takich rozwodów z strony tylo mieszkania: to jest, gdyby mąż, albo żonę, był albo była heretyczką, może się urzędownie z nim rozwieść, dla niebezpieczeństwa dusze swoiey: ale innego brąc męża albo żony nie może. Także gdyby mąż żonę do jakiego grzechu przymuszał, y inne przyczyny być mogą, jako prawa kościelne nauczają, do takich rozwodów od mieszkania, nie od małżeństwa y

Titul: de divort:

Conc: Trid: Sef: 24. c. 8.

związku jego, y to do czasu y do woli tych, które rozwodzą. Było też u starych, iż się bliscy kwiąg powinowaci poymowali, albo za tajemnym dozwoleciem Boskim, albo za zwyczajem który był u nich na ten czas pospolity, zwłaszcza między onym ludem Zydowskim, gdzie dziedzictwa były tak podzielone, iż z domu wychodzić nie mogły. Jednak Moyzeż określił ten zwyczaj, y zabronił wiele stopniow między krewnemi, aby do małżeństwa nie szli. A Pan Chrystus przez s. kościół swoy, ktoremu dał Duchá s. na takie porządki, odciął wszystkie krewności y kázirodstwa, aż gdy rod wynidzie z czwartego pokolenia. Y uczynione są na to prawa w zakonie Chrześcińskim, duchowne y świeckie, y Cesarzkie Łacińskie y Greckie, aby żaden nie śmiał tych kresow przestępować, tak w krewności, to jest z linii oycowskiej, iako też z powinności po żonach y mężach. A jeszcze Kościół y powinowactwa ze Chrztu y Bierzmowania przydał, aby się miłość szerzyła, a nie powtarzały się ani cieśniły powinowactwa.

związku jego, y to do czasu y do woli tych, które rozwodzą.

Było też u starych, iż się bliscy kwiąg powinowaci poymowali, albo za tajemnym dozwoleciem Boskim, albo za zwyczajem który był u nich na ten czas pospolity, zwłaszcza między onym ludem Zydowskim, gdzie dziedzictwa były tak podzielone, iż z domu wychodzić nie mogły. Jednak Moyzeż określił ten zwyczaj, y zabronił wiele stopniow między krewnemi, aby do małżeństwa nie szli. A Pan Chrystus przez s. kościół swoy, ktoremu dał Duchá s. na takie porządki, odciął wszystkie krewności y kázirodstwa, aż gdy rod wynidzie z czwartego pokolenia. Y uczynione są na to prawa w zakonie Chrześcińskim, duchowne y świeckie, y Cesarzkie Łacińskie y Greckie, aby żaden nie śmiał tych kresow przestępować, tak w krewności, to jest z linii oycowskiej, iako też z powinności po żonach y mężach. A jeszcze Kościół y powinowactwa ze Chrztu y Bierzmowania przydał, aby się miłość szerzyła, a nie powtarzały się ani cieśniły powinowactwa.

Są w Lewityku u Moyzeżá wiele stopniow opisanych, których krew bliska małżeństwa broni, z których niektóre są do prawá przyrodzonego służące, w których odmiáná być nigdy nie może. Drugie też są takie, w których Kościół zniewolony nie jest, aby je chować miał. Wszystkie jednak we czterech tych pokoleniach zamknął, w których krew pflować, a ten sprofny grzech kázirodzki czynić, jest wielką niezbożność y wszeteczność: o którą Apostoł dał onego w Koryncie w moc diablu, aby go trapił, o którą tak bázro tych gromi, którzy go nie rychło skarali, a z Kościoła y uczestnictwa świętych, nie wyrzucili.

U wszystkich rozumnych narodow y samych Pogáńskich, określzone były zawsze te powinowactwa, aby się iemi małżeństwo nie mazało. Gdyż sama natura ludzka pokazuje, iż się kwię powinnych a bliskich wstydzic, y osobną im cześć y poczciwość oddawać mamy. Jako s. Augustyn mówi: *Ma nstyd ludzki eoś nrodzonego y chwalebnego, iż się tego bárdziej nstydzi, ktorego dla powinowactwa nstydzić się powinien.* A małżeństwo temu wstydowi y czci ku powinnym, jest bázro przeciwné.

A ktemu, iż powinni pospolicie z sobą mieszkáią w domu jednym, y bracia, y siostry, y wnączętá, y pásierbowie, y oyczy-

3. Trzecia małżeństwa wada, powinowactwo.

Levit: 18

Krewność powinowactwo aż do piątego stopnia małżeństwa nie dopuszcza.

Levit: 18.

Kázirodstwo y karanie jego. 1. Cor: 5.

Natura sama krewności w małżeństwie broni.

Przyczyny dla których kázirodstwo złe jest.

1. De Civit: lib: 15. c. 16.

2. Niebezpieczeństwo domowa.

Bpi: 66. ad Paternum.

3.

oyczymowie, y w nocy y we dnie z sobą przebywają, y inni powinni do nich idą: coby było, by mieli nadzieję że się poy-mować do małżeństwa mogą? uchowaj Boże, pełneby były domy wżeteczeń-stwa y kázirodstwa, y żywota bestyál-skiego. Byłoby tak wiele pedeyrzania, zeby ich dom żaden nie wytrwał, jako to szeroko święty Ambroży wywodzi.

Nie potrzebá miłości ciešnić y po-wtárzác powinnowáctwá, lepiej się w powinne szerzyć. Dostyc zec jest siostrá, juź z niey masz przyjaciela, szukay sobie z innego domu zony, gđziechby się no-wych przyjaciol przyczyniło, jako też o

tym s. Augustyn piše. A ná koniec Po- gáński Philozoph, dał tę przyczynę prze- ciw kázirodstwu, áby nie rošy ciešne chęci y skłonności. Bo z przyrodzenia do powinných skłonność jest wrodzona, kto- rey gdyby się z małżeństwá przyczyni- nišo, rozumuby jey nie ukrocił. To się tu dla tego przekláda, iż tych opłáká- ných czášow nášzych, heretycy niekto- rzy, iáko wšytkie práwá Boskie łamią tak y tym przyrodzonym ktore y Pogá- nie chowáją, okošo krwie mieszánia nie przypuszczáją. A juź się tu u nas niko- gož nie wštydzą áni boją.

August: ut supra.

4.

Aristot:

WTORA CZĘŚĆ

O ciężarách y poćiechách Matzeńskich.

Cudow Pán- skich rzy po- żytki.

ZCudow ktore zbáwiciel náš czynił, trzy wielkie pożytki pocho- dźiły, ktorych tu Ewángelištá do- tknął. Pierwszy, iż Boštvo swo- ie objáwiał jemi Pan JEZUS: Bo sam tylko P. Bog takie czyni, jákie się tu stá- lo. Jáko sam wodę y wino z niczegož stworzył, tak sam tylo z wody wino u- czynił y naturę przemienić mogł. Nie może Alchimištá z želázá uczynić złotá, y próžno ich zdrádom ludzie łákomi wie- rzą. Bo odmieniác natury, sámego tego rzecz jest, ktory je sam stworzył. Wielkie tedy Boštwa šwego pokazanie uczynił P. JEZUS, y práwie ziawił Boską chwa- lę swoję, gdy tu z wody wino czyni.

Odmianá natury chle- bá w Sákrá- menie. Cyril: Hie- rofol: Ca- tech: 4. Mistago.

Tey mocy jeho Boskiey uwłoczą Kál- winištowie w Przenayšwiętszym Sákrá- menie, w ktorym chleb ciešny odmie- nia nam ná dušny, to jest ciašo y krew swoję niewidomie, ále prawdziwie y rze- czywišcie. Jáko jeden stáry Doktor przed tyšácem lat mowi: *Wodę niegdý odmienił w wino, ktore jest do krwie bli- skie w Kánie Gálilejskiey, sámá wolá: á nie mášš być godny wiáry, iż wino w krew odmieni? A tak z pennościá wšelakę bierzmy ciašo y krew jeho: bo pod osobá chlebá, dáje tobie ciašo, y pod osobá winá, dáje tobie krew.* Poty jeho šlowá. Tu dla ciaš y nápoju ciešnego, y osobá y ištność wody w wino się obrocilo: á w Sá- kramencie osoby chlebá zostáją, á ištność się jeho w ciašo Pánškie obrácá. Bo nie ciešny się pokarm ábo napoy jáki tám dáje, ále dušny niewidomy. Tu Pan áni bšogóšláwienštwá, áni šlow žadnych nád wodá nie uczynił; bo łáčno bylo okiem y smákiem prawdy jeho doznác:

Czemu się tu y osoby zmieniły.

Ale tám iż cudo ono od zmyššow zákrył, bšogóšláwił chleb y rzekł: *To jest ciašo moje: áby ludzie temu czego nie widzą, wierzyli: á bšogóšláwienštwu y šlowu jeho wšzechmocnemu chwałę dáli, iż on może uczynić co chce ná žiemi y ná niebie, iáko Pšalm mowi: A też by- Ÿo niepržyštoyno, ludzkie ciašo do jedze- niá odkzyćie ná oko dáwác, gdyž od te- go naturá nášzá ućieka, á zniešcy tego nie moglá: á wiáraby też ktorá się wiel- ce Pánu Bogu podobamy, mieyšcá nie miášá, y Sákrámentu á tájemniceby ža- dney nie bylo. Ktož tak głupie mowi, iż cudow Pan Bog nie czyni, jedno wi- dome á ná oko? Ciašom ciešne y wi- dome cudá ná pomoc dáje: ále dušom dušne, niewidome, jáko ona jest niewi- doma, przynoši. Izáli to nie cudo, od- rodzenie ná chrzcie ná šyny Bože? kto- rego iż ná ciešle nie znác, izáli uwłoczyc mu dla tego niewiérny wštydźić się nie ma?*

Dla czego się w Sákrá- menie smá- ki y osoby nie mieniá. Pšal: 113.

Drugi był pożytek cudow Chryštuso- wych, iż ludzie widząc je, do wiáry się w Páná JEZUSA przyćiągáli. Jáko tu mowi Ewángelištá o Apoštolech: *Gdy tak ziawił chwałę Boską swoję, odmie- niájąc wodę w wino, uwierzyli weń u- uczniowie jeho. Widome cudá ná oko dla niewiérnych, jáko mowi Apoštol, 2. Cor. 14. dáne są, áby widząc wierzyli. Ale du- chowne niewidome wiérnym šlužá, kto- rzy iuž uwierzyli, iż Chryštus wšze- chmocny iest y Bog práwy, co iedno rzeczce to prawdá być muši, y niechcá okiem y zmyššly tego doznáwác. Práwieć dáją znác ci ludzie iż im ná wierze o wšzechmocności Chryštufowej šchodzi, cudow*

Drugi poży- tek cudow.

2. Cor. 14.

*W żywocie
jego.*

cudow w Sakramencie ná oko, jáko Poganie ktorzy w Chrystusa iészce niewierzą, mieć chcą: á iákož mu y o niebielkich dobrách ktore on obiecuie, á ná oko ich nie ukazuje, uwiérzą? Czytamy ó krolu Fráncuskim ś. Ludwiku, gdy mu powiedziano w Kościele, iż ná ostarzu Pán JEZUS się w Sakramencie ukazał, áby szedł á ná ten cud pátrzył. On powiedział: Kto nie wierzy, niech tám idzie pátrzyć, pewniejšá u mnie wiára niżli oko. Toć práwie Kátolická święta wiára. Nie oku, áni gębie, ále słowu Boskiemu nád wszystkie zmyšly óslep wierzyć: á tym się iemu pelfuszeństwem rozumu z Abrahámem y innemi świętymi zálecác.

*Trzeci po-
żytek cudow
Pániskich.*

Trzeci cudow Chrystusowych pożytek był, odgánianie nędze y niedostátkow ludzkich. Co tu Pán ná tym pierwszym uczynił, ludzi záslužac, iż co pic, y gošci onych ná tak świętym zebraniu czym uczćić nie mieli: otworzył mocná rękę y bogátá piwnicę swoję, y dobrym bárzo winem wszystkie uweselił. A nie dziw, iż od małżeńskich niedostátkow poczał. Bo się nayıpierwey ná ten stan *stano pierwey* karánie zá grzech przodków nášzych *wylisly po* wysly po grzechu. *Gen: 3*

*I.
Piewša be-
czka wody
małżeńskiej,
zniewolenie
spolne.
1. Cor: 7.
Chryso: de
vir: c. 41.*

Ibidem.

Pierwszá czystość jest w małženstwie zniewolenie iednego ku drugiemu, iż zóná dáie się iáko w niewolá do mežá, á mež také do niey. O czym Apostol mowi: *Nieniásta mocy nád snym ciałem nie ma, ále mež: také mež mocy nád ciałem snym nie ma, ále nieniásta.* Aczkol- *wiek mežowi rzeczono,* mowi jeden święty, *pánováć nád nieniástę bęđieš: ále co mu z tego zá pożytek, gdyż y on u nieniásty w niewoli jest.* Y są zwiázáni, iáko dwa wespol do šiebie przykowáni, iż ieden bez drugiego ruszyć się nie może. Jeśli ieden w błoćie leży, y drugi z nim: iěšli ieden co cierpi, y drugi z nim cierpieć muši. O tym zwiázaniu rzekł Apostol: *Przynižateš się do zóny, nie-
šukayže roznižánia.* Toć jest wielki cę-

zar w małženstwie świętym, y gorzkiej wody beczká, ktorey się nápijáią małženkowie. Ale ná to zostawił tež Pán Bog pociechę.

Prawdá iż ciężko zniewoloným być *Pociechá y* u kogo, ále tám gdje sam człowiek nie- *odmiana mo-
dy ná wino.* chce. A gdje sam chce się zniewolic drugiemu, á czyni to z miłości ku niemu, iuž nie má miłosc ciężkošći: bo iey wszystko lekko przychodzi. A ktemu zniewolic się sobie ná spolná pomoc, iest wielki pożytek, iáko písmo mowi: *Le-
pšey być dwiemá z sobá niž jednemu: bo
májá pożytek z towaržystwá swego; iěšli
jeden upadne, drugi go podniešie. Biáďá
jednemu samemu, bo gdy się powáli, nie
ma ktoby go podnižnižni.* *Eccle: 4*

Trzy są końce, dla ktorých Pán Bog *Trzy końce* małženstwo święte, postanowił. Jeden, *małženstwa* áby się ludzki rodzaj rozmnožil, á z potomká się człowiek weselił, ktoryby po nim ná chwałę Božá, áby nigdy ná žie- *1.
Wychowá-
nie díatek.* mi nie ustáwala, nástąpił, á okrutnošći šmierci, ktora ludzie zbierá, zábiegác się moglo. Drugi, áby się człowiek nierządnošći grzechu uwiárował, á lekarstwo *2.
Lekarstwo
niepowšćig-
liwošći.* miał niepowšćigliwošći swoiey. Trzeci, *1. Cor: 7.* áby miał pomoc towaržyská y domo- *3.
Pomoc do-
mowá.
Gen: 2.* wá, ktoreyby po Pánu Bogu nayıwiecey *3.* dufal. *Takác iest w małženstwie, y o* *tey P. Bog rzekł: Nie jest dobrze być czło-
ku samemu, uczynmy mu pomocniká takic-
go jáko on.* Y stworzył mu Ewę, o ktorey sam Adam rzekł: *To košć z košći mojej, y ciałó z ciałá mego: Opušći członek oycá y mátkę, á przypoi się do zóny swojey.* To iest, o wiěkszey pomocy z niey tu- *Gen: 3* fzyć sobie bęđie, niżli się z mátki y z oycá špodziewa. Dla tegož do Jákobá *Gen: 3* Pátryárchy zóná mowi o oycu: *Podžmy od niego: wiěcey mežowi niżli oycu du-
šaiąc.* Przetoz to zniewolenie, taká się náđziejá pomocy šodži. Do ktorogo tež Chrystus káskę dáie, iż im wlewá spolná miłosc, gdy wedle Pána Boga do stanu tego idá. Nie iáko nieme twárzy, ále dla tych tylo trzech końcow. Y stáie się co mowi Mędrzec: *Dobrey nieniásty błogošćániony mež. we dwoy nášob przyczy-
nia mu liczby lat jeho.* *Eccle: 26.*

Drugi iest ciężar w małženstwie, wę- *I.* zeł nierozwiázány, iż się rozšćac z sobá *Drugi cę-
zar małžen-
ski, węzel
nierozwiá-
zány.* nie mogą. Bo ono zniewolenie jeden drugiemu, y przywiázanie jeden do drugiego, nie takby bylo ciężkie, gdyby jednošć y zgodá y miłosc, y jednákie oby- *czáie byly: gdyby to jeden chciał co y drugi, gdyby to jednemu bylo miłó co y drugiemu.* Ale się tráfiáią frogie nie- *zгоды,*

zgody, iż jeden tám ciągnie, a drugi sám, jeden to chce, a drugi nic to. Tráfi się iż zóna tak zła będzie, iżby wolal iáko mowi Mędrzec, *miejskac ze lwem y z smokiem, niżli ze złą niewiastą. Y lepiej wpuścić miejskac, niżli z niewiastą swarlingą y gniewlingą,* mowi tenże. Toż się o złym mężu mowi. A rozstac się trudno, zły, ábo dobry, chory ábo zdrowy, iuz z nim zostac. Jest to tedy wielki ciężar, ktorego się uczniowie Pánscy przelekli, gdy im o tym Pan JEZUS mowił. Y rzekli: *Taką rzeczą lepiej się nie zenic.* Lecz ten ciężar stodzi się Sakramentem y tajemnicą Boską, ktora się małżeństwem pokrywá. Gdy w małżeństwie tym świeckim ten się węzeł uprzykrzy, a rozne y zle y fromotne się obyczáie towarzyszá tráfiá: tym się májá cieszyć, iż Chrystus náš ktory nas wziął do małżeństwa swego, byśmy byli naygorši, nigdy nas nie pomiáta, nigdy się z námi rozwodźic niechce, zázwdy nam gotow wszystkie przestępstwa y duchowne cudzołóstwá násze, byleśmy sami chcieli, odpusćic.

Masz złą zónę: powiedz, że ia u Chrystusa goršy, a wždy mię nie odgánia od zláczenia swego wiecznego. Przykryc towarzysza, pomysl żeš się ty bázrziej Chrystusowi uprzykrzył. Dla iego miłości ku tobie, znos, ścierp, zle obyczáie towarzyszá swego. Nie targay miłości y zgody, bo jey z tobá Chrystus nie targa. *Miluyćie,* mowi Apostol, *mężowie zony swe, jáko Chrystus Kościol swoy umiłowal.* On tak miłue, że grzechy násze znosi, że rozwodow z námi niechce, także y ty czyn: ále to mi czyni, to mi czyni? odpowiedz: a ja do Chrystusowi Bogu y małżonkowi memu czynię? W tym Sakramencie wlewa Pan BOG dla teo w serce małżonkow tę láskę, aby się duchowná miłościá Chrystusowá spájali, a cielesná z dušná łączyli. Aby zóna ná mężá swego iáko ná Chrystusa pátrzyła, y iego czciłá, y iego się bała, tak iáko ktora święta dušá wierna Chrystusowi czyni. Takže y máž aby ná zónę pátrzył y tak iá miłowal, iáko Chrystus duše násze y Kościol swoy miłue. Wielká to á niewymowna poćiechá, ktora zle obyczáie towarzyszá w małżeństwie znosi: z ktorey dáie się ta láská y wlewa ná małżeństwo, iż z naygoršich stáváią się dobrzy, y dziwnym się duchem Chrystusowym odmieniáią, y ku poćiesze sobie spolney zostáią. By to u siebie wierni uważáli, by się do tey lá-

ski Duchá s. ktora się im w tym stánie dáie, przyspofobiáli: wszystkieby niezgody y zle obyczáie z małżeństwa odpłóczyli, a stódkości by się Chrystusowey w towarzysztwie miłym, iáko naylepszego winá, nápoili.

Trzecia beczká tey wody iest, ciężkie Trzecia be- y drugdy geste rodzenie, y przy rodzeniu *czka wody* umieranie miłych małżonek, ábo cho- *małżeń-* roby dšugie, ktore z rodzenia przycho- *skicy.* dzá. Gdy pisimo s. o iákiey wielkicy bo- *Isa: 37.* leści mowic chce: do rodzácey iá przy- rownawa. Co y sam Pan JEZUS uczynil: *Niewiostá,* práwi, *gdy rodzi, bolešć* Joan: 16. *ma.* To iest z oney Bolkiey klátwy wlo- zoney ná niewiásty, z ktoremi tež mezo- wie boleć muszá. Drugieby juž nie rády rodziły: a muszá. Nie wspominiáac co w poczęciu y w noszeniu ucierpiá, iáko z wielká zálošćią drugdy niezywe rodzá.

Ná tę ciężkošć wielká láská Boža *Odmiená* jest, iż białymglowom ná takie bole o- *ná wino.* czy Pan Bog zášlepiá, iż się ich nie bo- iá, a odbolawšy, po rodzeniu záš w nie pospelićie rády idá. Ná kilká rzeczy *Slepota do* w małżeństwie Pan Bog tę potrzebná šle- *małżeństwá* potę dáie, y oná ciężkošć ulżywa. By *idácyob.* się rozmysláli ci co do stanu tego idá, jákiego towarzyszá mić májá: nigdyby się nie zenili. Lecz tak ošlep drugdy, nie patrzac iáki iest, iáka iest, do małżeń- stwá wchodzá. Rebeká pánienká oná, *Genes: 24.* gdy iey do małżeństwa šlugá Abráhá- mow wzywál, powiádal iey o dálekim y bogátym mlodzieńcu, we štu mil y dá- ley, pytáiac iey iesli chcesz zań: odpo- wiedzialá ochotnie, poydę. Ale cię ten czlowiek zdiádzic može, y nie tám cię záprowadzi g dzie obiecuie, ábo coc zle- go ná drodze uczyni. A oná przedšię mowi poydę. Ale tráfiš ná złego chłopa, ktory cię w niewoli y w mękách chowác będzie; nic to: poydę. Ale nie wiesz pewnie iáki iest, choryli, zdrowyli; a oná mowi: nic to: poydę. Ale od mátki od oycá nie zal ci, w cudzá stronę, do iezy- ká nieslychanego, do ludzi ktorymeš nie przywyklá? y to nic: poydę. O dziwna šlepoto. O dziwne obiežanie: mátki kto- ra urodzilá, wychowálá, pieršiami kár- miálá, nadálá, odstápic: a do nieznájo- mego się w niewolá y nigdy nierozwiá- zány węzeł udác, y to od niego cierpieć czegoby włásnemu oycu y mátcie nie šcierpiálá. Wielká to tajemnicá, mowi jeden šwięty. Tak potrzebnie Pan Bog *Chrysošt.* ná to oczy šlepi. Takže y ná te wro- dzeniu bolešć, by ná nie białegłowy pá- miętalý, nigdyby zá meže nie šly: by

prov: 27.

Matth: 19.

Odmiená ná wina ktorey beczki. Gdy towa- rzyš zły w małżeństwie jáko się cie- byš.

Eph: 5.

Láská Boža w małžen- stwie.

się na mężow obyczáie y postępkí z nimi rozmyśláły, nigdyby w stan się ten nie wdawáły.

Zá rodzenie obiecuje Pan ści w rodzeniu, łáskę y odpłátę, y od Bog niewie-puśczenie grzechow ich. Zbáwioná bę-ście łáskę. dzie, Apostof mowi, rodzeni: m dzietek, 1. Tim: 2. jeśli zostánie przy wierze, y miłości, y poświęceniu, y trzeźwości. One boleści iey poydą w łodkie wino, ná pokutę y odpusczenie grzechow, y dostápienie więkzey łáski Bozey y zápláty w niebie, gdy iey dobre serce y nabozeństwo do tego przystápi.

4. *Czwarta* beczká wody iest, wychowá-
beczká wody nie dzietek, trudne bárzo y wielkiey cięż-
małżeńskiej szkósci pełne: nim doróscie, nim do ro-
wychowanie zumu przyidzie, nim się czego náuczy,
dzietek. pracy z nim dosyc y bojáźni. Tráfią się twarde y złe przyrodzenia, ktorým żadne ćwiczenie y karanie nie pomaga. Z ich grzechow wielkie sromoty y rozpustności, wielkie szkody y utráty następują. Drudzy rodzicom dobrodziejom swoim złe myślą y zelżywości wyrządzáją, z czego rodzicom niewymowny frásunek róscie. Toż się mowi okołodomowey czeladki, ktorzy też ná gospodárskiej są opiece, y iáko drugie dzieci ich, iáki z nimi kłopot? Rzadko ná dobrego, wiernego, posuszne go służkę tráfisz: izkody, zdrády od nich częste, y drugdy sromotne zachowanie ich domowi zelżywości przynoszą, pány do zwády y do utrát wielkich przywodzą.

Ná to tá iest pociechá, ktorą się tá beczká wody łodzić ma. Jáko iest cześć Boza wielká, kościołowi Chrystusowemu y Rzeczypospolitey ozdobá wielká, sława y pożytek domow y pomoc, pracá tá okołod wychowánie dobrego dzietek.

Pociechy z Toc iest pierwszy y ostatni koniec świę-
wychowania tego małżeństwa. Ná to się przesádzac
dzietek. máją, y wszystkie prace, frásunki, nákfády podeymowác, áby w bojáźni y kárności Boskiej dzieteczki wychowane były: w tym wszystkiey pociechy trudności małżeńskich szukác, y tym sobie kłopoty nágrázdzac máją, gdy ná dzietek swoich dobre obyczáie, y nágodność ich pátrzyć mogą: y gdy uslyszą o synách swoich: *Błogosławiony żywot który cię nosił, y pierśi ktoryches pożywał.* Do czego dáie się rodzicom osobna w tym Sakramencie łáská, y dar do tego Bozy, gdy się sami do niego sposobnemi czynią, Pan BOG im takiego stárania o dzietkách pomaga, y w sercách ich zámodlitwą y nabozeństwem y stáraním ro-

dziców, Duchá świętego wlewa, do rozumu y báczenia dobrego. Zwłászczá *Domowa* gdy widzą dobre przykłády rodziców swo-
szkół y ich, y domowá cnot świętych szkółę, o-
przykłády braca się w nie serce rodziców ich. Ná *dobre rodzi-*
cow. tym naywięcey należy to wychowanie, áby rodzicy sami tácy byli, iákie dzieci chcą mieć: áby kárność była, á rokoszy y rozpusty nie było: áby się uczyły z młodu chodźić w zakonie, y w domowey kárności, á nie po swey woli: áby nie rosły iáko dęby w lesie, w samo tylo ciáło, ále y w cnoty: áby się bojáźná Bęza w sercu ich szczepiła, y inne się okołod tego przestrogi zachowały. O ktorých się indziej mowiło, y jeszcze się tráfi mowic.

Piáta też beczká wody gorzkiey małżeńskiey, są przygody rozmáite, ktore się naywięcey ná tym stanie wieszáją. Bywa to iż zóná ábo mąż w chorobie y kilkánáscie lat leży, á z łózká się nie ruszy. Drugdy mąż kilá lat domá nie będzie. Drugdy zóná się popsuie y cudzołóstwem dom wszytek gubi, także y męzów występki, wielkie zonom frásunki przynoszą. A śmierci dzietek y choroby iáko rodzice trapią? Nuż sierocwá y wdowstwá iáko wiele zamieszánia przynoszą, á kto wypowie?

Ostatnia jest, niedostátkow y potrzeb rozmáitych w domu małżeńskim. Wiele dom potrzebuie, wiele szkody cierpi, często do wielkiego ubóstwá przychodzą, często wszytko trácą, májąc tak wiele dzieci y domowych potrzeb ná głowie swoiey. Nie darmo Nayśw: Pánná nád temi się niedostátki małżeńskimi uzálwizy, do Syná swego mowi: Winá nie máją. Często tam nie máż.

Ná te kłopoty dáie małżonkom Pan *Pociechy ná*
BOG z mocy tego Sakramentu małżeń-
piątá y sta-
ła. skiego, wielką cierpliwość. Dáie y powściągliwość, y ufanie o pomocy y potrzebney pocieche czasow swoich. Choroby y śmierci ná wszystkie stany przypadáją, odiazć się im nikt nie może, jedno pokorą á cierpliwością obrácacć się winniemy ná pokutę y wypłácenie długow y grzechow nászych ná wzbudzenie więkzey miłości y dziękowánia ku P. Bogu, który nas iáko dzieci swoje własne náucza, y karaniem przyćwicza do bojáźni swoiey.

Czystości cielesney y powściągliwości *Czystość y*
więcey snadz potrzebá małżonkom, á ni-
powściągli-
zli wolnym. Bo stan małżeńki ácz iest le-
wość mał-
żeńska. kárstwem ná niepowściągliwość dla grzechu uwiárowánia: ále takim, ktore nie gási żádzdy cielesney, ále iá w niepowściągliwych

5.
Piątá be-
czká.

6:

gliwych bázrzej zapala. Dwoiako się rány lecza, ábo zupełnie, iż blizny żadney nie znác, áni się odnowienia bác potrzebá: ábo nie zupełnie, gdy się rána ná jágodzie ábo ná nošie zleczy: szpetność y blizna zostáie, ktora się pokrywác plátkiem iákim musí. Rána tá cielesney żadzy zupełnie się leczy powściągliwością, ábo ślubámi wieczney czystości: lecz w małżeństwie leczy się nie zupełnie, á blizna zostáiacá y szpetność, świętym się małżeństwem pokrywa. By to było skuteczne lekarstwo, żadenby w małżeństwie nie cudzożozył. Lecz ztąd róście, iż się drudzy w małżeństwie w sáme roskoszy wdawáią, á do powściągliwości się nie przyuczáią, á od roskoszy dozwoloney, prędko chuc przypadnie do zakázaney. Co czynic będziesz w dlu-giey niemocy y niebytności á dálekości towarzyszá twego? izáli się do cudzych udasz? izáli wiáry nie dotrzymasz? Pod utrátą zbáwienia y nábycia potępiania winieneš powściągliwošć y czystošć. Przetož się do niey przyuczác máią wedle Apostolskiej náuki, małzonkowie, zwlászczá gdy czásy nabožne y posty záchodzą. Święci w małżeństwie ludzie rzadko się schodzili, czásy swoje mieli, w brzemieniu się y w poczęciu áž do rodzenia w powściągliwości záchowáli, y tak pociech w stánie tym y ná díatkách swoich dostępowáli. Y nieme bestye uczyc ie mogą, ktore z náтуры chowáią czásy swoje, do nich odsyła písmo š. po náukę, ná wielkie zesromocenie násze, ktorzy rozum máiąc przeciw rozumowi czynim.

O niedostátki małżeńskie y sáma się Przenáysw: Pánná stára, áby ie Chrystus Syn jey BOG nász opátrował. Mogá się cieszyć z tákiey Pátronki, ktorey záwždy Syn iey najmilšzy dobrá odpráwę dáie. Y tu nie jest tak jáko mniemáią niektorzy, áby próžbę iey odrzucić, y záwstydzić iá miał, gdy rzekł: Co mnie y tobie niewiásto? nie przyszła godziná mojá. Bo temi słowy mocno chciał oznaymic szczere Bostwo swoje, w ktorým nic z nim spolnego Náyswiętszá Mátká nie miála: iáko to święci Doktorowie wykłádáią. Y przeto mowi: Co mnie y tobie niewiásto? nie przyszła godziná mojá. Co Pánná przeczystá dobrze zrozumíá, iż tego nie rzekł ná odrzucenie próžby iey, ále ná ošwiádczenie y ziówienie Bostwá swego, ktorým ono pierwsze tudo uczynic miał, nie iáko człowiek święty y Prorok uzyczaná od Bogá mo-

ca, ále iáko szczery Bog swojá włásná. Nie próžbá ani modlitwá iáko inni: ále wola y wládzá włásná swojá odmienic miał wodę ná wino.

W Bostwie Pánná błogóšlawiona Mátká mu nie bylá, ále w człowięczeństwie: o ktorým mowi: Nie przyszła godziná mojá: to jest czás męki y śmierci mey, w ktorey najiásniey kázdy pozná, zem nie tylo Bog, ále práwy człowiek y Syn twoy. Uczynię o co próšisz: ále niecheć áby to ludzie rozumieli, iż to pierwsze tudo czynię kwoli Mátcie iáko człowiek, ále iáko Bog, ktorego Bostwo żadney Mátki nie zna. Dla tegož Náyswiętszá Pánná słowá one rozumiejąc, nic nie zwátpilá, áby uczynic nie miał o co próšilá: ále do sług rzekłá: Czynię to wszystko co káže. Y wykonał Pan przy-czynę jey, y nágradził niedostátki ubo-giego małżeństwa, y wszystko onym pierwšzym cudem swoim uwesela, y moc Bostwá swego ziówia, pokázuiąc się práwym Bogiem, w ktorego wierzyć y z jego ręki wszystkich nászych potrzeb pátrzyć mamy.

Niech tylo małzonkowie czynią, o Náuki mał-
co Náysw: Pánná do sług mowi: Co-
kolwiek wam roskáze Syn moy, to czyn-
cie: tedy wszystkie niedostátki y potre-
by ich opátrzone hoynie będą. Niech
spolná á zupełná mišošć y wiáre sobie zá-
chowuią. Niech we dwu cielech iedná
dušá mieszka. Zaden ciásem swoim,
mowi Apostol, nie gárdzi, ále ie kármí
y odžiewá; tak máž žonę niechay mi-
šuié iáko ciálo swoje, á žoná niech czci
męžá swego iáko głowę swoję, pánem
go swym ná wzor Sáry zowíac.

Lác tę wodę, iáko roskázał Chrystus:
to jest, robić, pracowác, obmyšláć, bie-
gác, nie lenic się mamy. Lecz prácy ná-
šzey nie dušác, á zá wodę iá mieć winni-
šmy, á do Chrystufá się uciekác, y do
przešwiętey Mátki iego, áby on prácom
nášzym błogóšlawił, á wodę roboty ná-
šzey, w wino srodkošci y pociech swoich
obrocil.

Błogóšlaw Pánie ustáwie twoiey, iá-
koš ná počátku uczynil, nie tylo áby
z tego stánu košciol twoy liczbá, ále tež
y cnotá á pobožnošć sié rozmnažá.
Áby nie tylo žemia, ále y niebo się z nie-
go nápełniašo. Z tego lásu y drzewá bu-
duie się święty Košciol twoy, niechže nie
zgnie ani krzywe, ále zdrowe y proste
drzewo rodzi. Wiele nám y chwale twey
y Rzeczyposp: ná tym stánie náleży. Do-
daway im Duchá twego š. áby się w nim
ludzie

Małżeństwo
nie zupełne
ná grzech
cielesny le-
karstwo.

1. Cor. 7.
1. Petr. 3.

Job: 12.

Náyswięt-
šey Pánnu
próžby Syn
nie odrzu-
cil.

Aug. Trai
8. in Joan:
Cyr. Alex:
in Joan: 2.
cap: 23.
Chrysof:
hom: 20. in
Joan:

Powinnošć
małżeńskie.
Ephes: 5.

1. Petr: 3.

ludzie poświęcałi, y tobie y potrzebie Kościoła twego y Rzeczypospolit: dobre dziatki wychowali. Day im wielką naukę, ćwiczenie ich mądrość, na nędze ich cierpliwość, a niedostatkich hojną im ręką twoją napełniaj. Tyś się Chryste pod płaszczem tego stanu bez męża z Mątki urodził, ty potrzebom ich rozumiesz lepiej niż oni sami, ty trudności y ciężary ich winem pociech twoich osłodzić sam umiesz y możesz. Gdy się

przez Mątkę twoją do ciebie ucieka, y w trudnościach swoich zawiesia: Winą nie mamy: otworz im bogatą piwnicę twoją, a kaz czerpać z nieprzebranej łaski twojej, aby nędze y kłopoty swoje, potrzebnym y doczesnym uweseleniem twoim przepłatać mogli. A potom z nami wszystkimi, na ono wino weselą wiecznego, u stołu twego osadzeni zostali na wieki, Amen.

NA TRZECIĄ NIEDZIELĘ PO TRZECH KROLACH.

Patrzym w tej ś. Ewangelij, iako Pan dobry miłościwą dał dwóm żebrakom odprawę. Jednemu w swojej własnej, drugiemu w cudzej [słudze jego] potrzebie. Jednego dotykaniem ręki swej, drugiego słowem: jednego obe-

cnego, drugiego niebytnego uzdrowił. Z obudwu są piękne przykłady wielkich cnot, y nauk a postępku Pana naszego około nich, da nam z daru Ducha świętego dobre obroki y duszom naszym pociechy. Pocznijmy od tego trędowatego.

PIERWSZA CZĘŚĆ

O trędowatym, o modlitwie jego, y odesłaniu do kapłanów.

Poklon cielesny nie jest zabobnem.

Poklon cielesny tego trędowatego, którym serdeczne swoje ku Panu nabożeństwo y wiare pokazywał, nie jest iako ci mistrzowie nazywają, gdy ciałem Panu Bogu upadamy y przyklekamy, zabobnem y hipokryzyą: ale powiną służbą. Bo do czci Boskiej, iżeśmy ludzie z dusze y z ciała spojeni, oboje się złożyć ma. Co się sercem z prawdy czyni, to musi na ciało wynikać, iako sam Pan rzekł: *Iż usta to mówią, czego w sercu pełno.* Aniołowie samym duchem Panu Bogu cześć czynią, bo ciało nie mają: ale ludzie y duchem y ciałem. Zaden święty nigdy inaczej nie czynił, y Zbawiciel nasz na poklonie y modlitwie Boskiej upadał, y przyklekał. Y niepodobno inaczej kto z serca co czyni, aby na ciełe zwierchu znaków pokazać na wyznanie nie miał. To bardo podobno, iż tam w sercu pułst, gdzie nic na wierchu nie masz. Iż korzeń suchy, gdzie się liście y owoce na drzewie nie pokazuia.

Matth: 12.

Luc: 22.

2.
Modlitwa wiare ma mieć o wszechmocności Boskiej.

Modlitwa tego trędowatego, ma wiare o wszechmocności, a nadzieię o dobroci Pana naszego. Wiem, prawi, iż możesz mię oczyścić: ale nie wiem jeśli chcesz, iedno proszę użyć zemną dobroci swej zwykłej ku wszystkim którzy cię wzywają. Bom nie słyszał abyś kogo nie-

pocieszył, który się do ciebie uciekł. Bez wiary takiej o Boskiej wszechmocności Hebr: 11. przytąpić do Pana Bogą nie mogę, y żadna modlitwa bez niej dobra nie jest. Y przetoż Pan JEZUS sam upomina, a Marc: 11. byśmy na modlitwie wierzyli mocno, iż to być może o co prosim, a iż Panu Bogu nic nie trudno. Bo drugdy wielkie pokusy, w nagłych zwłaszcza a ciężkich przygodach, tę nam wiare wydzierają. Aż y Moyzesz był trochę naruszyl wiare wy-taka woyną, gdy o wywiedzeniu wody z kamienia, które Pan BOG obiecowal, wątpić począł. Abraham się zbic z niej nie dał żadnemu niepodobienstwu około starości swej y Sary zony swojej, y około ofiarowania syna. Nie osłabiał w wierze, mowi Apostoł, ale dał chwale Bogu zupełnie wiedząc, iż co Bog obiecuje, to mocen jest y uczynić.

A nie tylko o wszechmocności jego wiare, ale y o dobroci ufanie mieć potrzeba, iż każdego wysłucha kto go wierze nie chwali y prosi. Jako Apostoł mowi: *Wierzyć musi ten co do Bogą przystępuje, iż jest: a iż tym dobrze płaci, którzy go szukają.*

Lecz to do wiary nie idzie, iż go ja Piotr, ja Paweł, albo taki trędowaty wzywam, iż pewnie to dla mnie uczyni to co go proszę. Na to nie masz wiary, ani pe-

Pokusy w nagłych przygodach
wiarę wydzierają.
Exod: 17.

Nadzieję o dobroci
Panskiej w modlitwie.

Pewności o sobie nikt nie ma co Pan Bog a

nim czynić chce.

ani pewney wiadomości, którą ci ludzie w wierze zamykają. Bo wiara jest o tych rzeczach, które nigdy inakże nie są, ani się odmienić mogą. Wiara żadney omyłki mieć nie może. Boby nie była wiara, by co fałszywego y niepewnego wierzyła. A to nie jest pewna, aby P. Bog dla mnie wszystko uczynić miał co ja chcę. Pewnie się na tym omylić mogą. Bo ácz Pan rzekł: *O co prosić będziecie, będzie wam dano, jedno wierzyć iż w-*

Mar: 11. *zmiećcie. Ale też rzeczono: Niewiedzie o co prosićie. Y s. Jakub mowi: Prosićie á nie bierzecie, bo źle prosićie. To niepewna, iesli ja dobrze proszę, ieslim się dobrze do tego sposobił, aby Pan BOG dla mnie co czynić miał. Przetoz z tym trędownym musím mowić: Iesli chceś zleczyć mię, y dąć mi możesz o co proszę: wierzę że możesz, wierzę iż dajesz kúdemu kto cię dobrze prosi, á łaskę twoię ma. Ale ia nie wiem iesli dobrze proszę á łaskę twoię mam: Bom świadom złości y niegodności moich. Jednák nadzieię mam wielką, iż mi grzechy odpuszczisz, á uczynisz upodobanie twoie zemną. Ná wolą się my iego w pokorze spuszcząmy, pod nogi iego pomiátamy prózby nasze. Jáko to y sam Pan czynił, gdy ná modlitwie mowił: Oddal ten kielich odemnie: ále niech to nie będzie co ia chcę, jedno co ty Oycze chceś. Zaden święty tey pewności nigdy niemiał, okrom obíawienia osobnego, o ktorey ci nowi mistrzowie mowią: jedno wierz żeś zbawion, tedyś już pewnie zbawion. Bárzoby to łacna y krotká drogá do zbawienia. Wierzę ja iż Bog dobry: ále tym ktorzy są prostego serca, jáko Psalm mowi. A ia żebym taki był, iáko mam pewnie wiedzieć? Nie mogli mi odmowić Pan Bog, ani mi rzecz może, iáko swoim Apostołom: *Niewiedzie o co prosićie?* Ani mi rzecz może, iáko iesť u Proroká: *Przybliź się do mnie jákoby ludzie sprawiedliwość czyniący: Czemuśmy pościli, á nie weyrzales? Bowiem w posty wásze nayduje się wola wásza. Ani mi może rzecz: *Zmierz się nad kim chce, y miłosćiw będę nad kim mi się podobá?* O sprohá pycho, nie tylo wiary nie masz, álec y ná rozumie schođzi. Pána Bogá w niewoli chcą mieć, aby miał uczynić co oni chcą, o sobie tak hárdy y wysoko trzymają, y bez wszelakiego sądu godni są łaski Bozey, y mają to wszystko, co ci mają ktore Pan Bog miłuje y dla nich czyni. By kropłá prawey wiary, ktora z pokorą idzie, w nich by-**

Matth: 20.
Jacob: 4.

Woli Pań-
skiej pole-
cać prózby
nasze mamy
Luc: 12.

Luterani,
Kalmništa
nysy.

Psal: 71.

Jacob: 4.

Isa: 58.

Rom: 8.

Bog nikomu
nie jest znie-
wolony.

ła, rzekliby z Piotrem s. *Idź Pánie ode- Luc: 4.
mnie, bom człowiek grzesny jest. Y z tym Luc: 7.
dźisieyszym setnikiem: Nie czulem się
godnym Pánie, abymci się sam ukázał, prze-
tom tych twoich przyjációl o przyczynę pro-
sił. Gubią ci ludzie boiaźń B.żá, iż się
ná sądy jego nie oglądają: y z Niniw-
czyki nie mowią: *Kto wie iesli się Pan Joan: 3.
Bog obroci y odpusci?* Wiedzą co P. Bog
myśli, y głębokości rády jego ścigają:
wiedzą co iesť w księgách Bozych siedmiá Apec: 5.
pieczęciámi zamknionych, y wiedzą
że tám są napisáni, wiedzą co o nich po-
stanowił Pan BOG w tajemney rádźie
swoiey. O nádęta ślepotó, dayci Boze
rozum. Náđzieię się my w tey mierze
wspieramy nie wiara, około pojedynko-
wych osob nášzych á w pokorze mowim:
Nigdy tego nie godzien, abyś miał co
Pánie czynić dla mnie: ále iżeś dobry,
tracić o dobroci twey náđzieię nie mogę.
Chciey mi pomoc, skłoń serce twoie y
miłosierdzie do mnie.*

Ná taką wiarę, pokorę y náđzieię, re-
go trędownego, weyrzał Zbáwiciel JE-
ZUS, y zaráz go zleczył. Lecz mu ná ^{3.}
wypełnienie zakonu y ná uczczenie urzę-
du kápłánskiego y ná dziekowanie Pánu <sup>Czemn trę-
dowátym do
ofiar Moy-
zefzowych o-
dejlány jest.</sup>
Bogu, ukázac się Kápłanom y ofiarowac
roskazał. Mowmy co troche o Kápłán-
itwie y ofierze nowego nášzego zakonu,
ná utwierdzenie náuki Kátolickiey około
tego, y ná odegnanie fałszow herety-
ckich. A zwłaszczá, iż Augustyn s. mo-
wiąc. o tym trędownym, pyta czemu <sup>Aug: lib:
quæst: E-
vang: 9. 3.</sup>
go Pan JEZUS do ofiar Moyzefzowych
odeštal? y sam odpowiada: *Bo ieszcze
nie ustáwił był JEZUS ofiary świętey
świętych, ktora iesť ciało jego.*

Co wždy iesť, iż nam ci ludzie w ko-
ściele nowego zakonu kápłáństwa y ofiary
nie przyznawają, y owizem wszystkú siłę
y zlemi fałszywemi słowy ją psują? To co
właśnie ofiarą zowiem, nie ściaga się je-
dno ná zwierzchny y widomy upominek <sup>Co się wła-
śnie ofiarą z-
zowie.</sup>
ábo dar, ktory dajem P. Bogu, ná świade-
ctwo wnétrznego nabozeństwa, wiary y
poddáństwa nášzego ku P. Bogu. Przetoz
samá wnétrzna ofiará, iáko Ikruszone ser-
ce, y pokorá, ysprawiedliwość y inne cno-
ty, nie są właśnie ofiarą taką, ktora ludzie
á nie Anjołowie P. Bogá jáwnie chwala,
y przed wszystkim światem pánowanie y
władzú iego wyznawają. W ofierze wła-
sney złącza się wnétrzne y duszne nabo-
zeństwo z cielesnym y zwierzehownym,
iáko Augustyn s. mowi: *iz zwierzchnia
ofiara świadectwem iesť wnétrzney.*
Bez takiey ofiary y takiego kápłán-
stwa á ^{Bez ofiary}

zwierzchnicy zbudowaney na wnętrzney świat nigdy nie był. Z naturę ludzką ofiarę się urodziła we wszystkich narodach.

Gen:

Práwo przyrodzone ná ofiarę.

Ofiarę zgubiwszy zakon y kapłan ginie.

Hebr: 7. Ofiará y zakon zwiázané są z sobą

Hebr: 5.

2. Par: 26.

Hebr: 7.

3. Reg: 19.

stwą á služby Bożey świat nigdy nie był, kto jedno Pána Bogá znał, ábo kogo zá Bogá miał, záwždy mu taką cześć z ofiary czynił: źli y dobrzy, fałszywego ábo prawdziwego Bogá, nigdy bez ofiary nie czcili. Tak w zakonie przyrodzonym, iáko y pisánym, y z naturą á z rozumem záraz taką się službą Boska urodziła. Abel y Kaim náuczeni od oycá Adámá tak Bogu służą. Noe y Abráhám y Melchysedech áz wszyscy do Moyzezá, á od Moyzezá áz do Chrystusa, nigdy ofiarą chwalić Bogá nie przestána, u Zydow, u Pogan, u Bárbarow, naydalszych Indyanow, záwždy y po wszystkie wieki ofiarą była. Y ztąd bez pochyby prawdá tak wynika, iż to jest práwo Boże przyrodzone, Bogu taką ofiarę czynić: kóre práwo Bog ná ferkách ludzkich nápiisał, kóre u wszystkich narodow zlych y dobrych zwyczajne było, kóre nigdy u ludzi nie ustálo áni mogło ustáć, kórego żadne látá y błędy wyglądzić nie mogły. Bo gdyby to z zley skážoney náтуры pochodziło: nie trwáloby y u wszystkich, áni u dobrych y pobożnych jednego práwego BOGA chwalcow. A iáko to práwo nie z bijay bliźniego, nie cudzołoż, czci y chwal Bogá: trwa u wszystkich ludzi, y odmienić się nie może: tak y to ofiary Bogu od kórego nssystko maś, trwa y trwáć musí poki rozum ludzki y ludzie trwáią.

A co więcey zgubiwszy ofiarę, do korey się wszyscy jáwnie służyc Bogu schodzą: zgubi się kapłan, y zátym zgubi się y zakon, y náuka, y wiára, y religia káždá. Bo zwiázané są te trzy rzeczy, y iedná bez drugiey, iáko mowi Apostól, trwáć nie może, ofiará, kapłan, y zakon. Ofiará bez kapłaná byc nie może. Bo nie wszystkim wolno tárá iáwną od wszystkich ofiarę Bogu oddáwáć, jedno personom ná to urzędownie wyłádzonym, y od Bogá powołánym, wedle Apostolá, ktery mowi: iż tey czci kapłánskiey nikt sobie nie bierze, jedno powołány od Bogá, jáko Aaron. Przeto y Krole od niey Pan BOG cudámi odpychał gdy iá czynić chcieli. Także y zakon bez kapłaná byc nie może. Bo Kapłan od Bogá náuczá, y o woli jego y zakonie oznaymia: y przetoż Apostól mowi: Gdy się przenosi kapłáństwo y zakon się też przeniesć musí. Bo zakon y náuka o Bogu z Kapłanem idzie. Y ztąd káždy obyczay, iż bez ofiary y kapłaná zostáwáć, iest bez zakonu, á potym y bez Bogá zostáć.

Y ztąd się uskarża Elias, iż odszcze-

piency oni w Samáryi poprowawszy ofiarze, y pozábijawszy kapłany, Bogá też ná nie maś zgubili y opuścili, y religią á zakonem Boży porzucili. Tak to troje záwždy z sobą chodzi, ofiárz z ofiarą, kapłan z religią ábo z zakonem Bożym. Y Azaryasz Prorok mowi: *Przemienie dni wiele* 2. Par: 15. *w Izrálu bez Bogá prawdziwego, bez kapłaná, bez doktorá y zakonu.* Widzisz iáko to zláczył: gdzie kapłaná y ofiary, doktorá y služby Bożey widomey nie maś, tám zakon ginie, y Bogá tám nie znáją. Y kto chce, iáko Antychryst będzie chciał, iáko y teraz przestáncy iego chcą, áby ludzie Bogá nie ználi, ábo zapomnieli: ten ofiarę y kapłány pogubi y wykorzeni, wedle Danielowego proro-

stwa. A nád to nie miawszy ofiary, nie mamy wlasney czci Bożey, y wlasnego tytułu iego, korymby Pána Bogá tak uczcić, żeby się tey czci ná żadne stworzenie káśc, y czynić iá nie godziło. Pokłony, upádania, prózby, dáry, czestowania, y co się jedno czci, služby y pokory wymyslic może, káśc się ná pány swieckie y Anjoły y święte może. Lecz ofiarowáć żadnemu się stworzeniu nie godzi, jedno samemu Bogu práwemu, ábo temu kogo kto choć fałszywie zá Bogá miał, iáko mowi: *Zabit będzie, kto nie samemu Panu ofiaruje.* Oni hárdzi á głupi Cefárze y Monárchowie, gdy się zá bogi miec chcieli, ofiarowáć sobie kázali. Wiedząc iż to jest wlasny tytuł Boży, ktery żadnemu innemu stworzeniu nie służy. A iáko się krolowie gniewáią, gdy im ich wlasnego tytułu, ktery iest májestatowy, nie dáią: Tak Pan Bog słuźnie się gniewa, gdy swey wlasney czci od ludzi nie má: y kto mu inákszą á nie wlasną czyni, tym go samym lży. Jáko gdy Krolowi tytuł szlachecki dáią, jego wlasny opuściwszy, despekt mu miásto poczcivosti czyni, gdy mu nápisze: szlachetnemu pánu.

Trzyby tedy wielkie szkody nás potkáły, gdybyśmy ofiary wlasnie názwáney, to iest zwierzchniey z protestacyą wnętrzney nie mieli: Nie bylibyśmy ludźmi rozumnymi, ále od náтуры ludzkiey, ná korey to práwo do ofiary nápiśané iest, oddálonemi. Bogabyśmy y zakon iego zgubili. Y wlasney czci iego od wszystkiego stworzenia oddzieloney, nie mieilibyśmy, á miásto czci zelżywość byśmy iemu czynili.

Nie zepsował Chrystus tego co z przyrodzonego práwá BOG w stárym zakonie psował w

Bez ofiary nie maś czci Bogu wlasney.

Exod: 22.

Wlasny tytuł Boży ofiará.

Trzy szkody za oddáleniem ofiary.

1.

2.

3.

Chrystus nie zepsował w nie po

zakonie prá-
wa przyro-
dzonego.
Aug. Epi:
us.
Matth: 5.
Taz potre-
ba ofiary w
zakonie no-
wym jako y
w starym.

nie postawil: nie zepsowal Sakramen-
tow, ale ie ná lepsze odmienil: nie zepsow-
wal przykazán, do obyczaiow sluzacych,
ale ie doskonalsze uczynil: jakoż miał
ofiarg zepsowac? Tenze Bog w starym
zakonie y nowym, taz sluzba jego. Le-
pszaby daleko sluzba Boza byla w starym
zakonie, nizli w nowym, glybyśmy ofiary,
to jest czci wlasney samemu Bogu
sluzacey, nie mieli.

Takemy ludzmi iako y oni, potrzeba
nam nie tylko Anjelskiey duchowney, ale
y ludzkiey cielesney widomey sluzby
Bozey. Jako starym potrzeba bylo ofiarg
przyszlego Chrystusa, na ktora nie pá-
trzyli, przez one zwierzchnie ofiary
wspominac: tak y nam przeszla, ktora
sie iuz raz za nas stala, a ktorey w o-
czach nie mamy, one krzyzowa krawa
ofiarg, przez te pod osobami chleba y
y wina, potrzeba w swiętey pamieci
nosic, y jey pozytkow y skutkow zazy-
wac. Jako onym starym pod Moyze-
szem, potrzeba bylo Boga ofiara ubla-
gac: tez y my potrebe mamy, aby-
śmy mieli co Panu Bogu za nasze grze-
chy darowac y ofiarowac, co takiego,
coby u nas bylo naydrozszego, a Panu
Bogu naymilszego. Y nie mamy nad-
cialo y krew Panská nic takiego. Jako
onym potrzeba bylo Panu Bogu poddán-
stwo oddawac, y za dobrodzieystwa dzie-
kowac, y potreby swoje sobie iednac,
co wszystko przez ofiary czynili: Tak y
na nas tez sa potreby, iz miec ofiarg
musim. Ktora insza nie jest, jedno cialo
y krew Pana Chrystusowa, iako s. Au-
gustyn, y inni co iedno ich koscioł ma,
swięci Doktorowie, y wszytká starozy-
tnosc wyswiadcza. Dotey ofiary nowe-
go zakonu barzo doskonaley, a iuz nie do-
oney Moyzeszowey slabey, ktora grze-
chu zadnego zgladzic nie mogla, odsy-
la nas Pan JEZUS, gdy za iego naywyz-
sze ono ná krzyzu dane dobrodzieystwo,
y za inne wszytkie dziekowac, y nań y
iego ku nam milosc wspominal, y Pana
Boga sobie ublagac chcemy.

Odsyla tez nas do Kápfanow zakonu
swego nowego, nie izby trady grzechow
naszych ogladali: ale aby ie imieniem y
mocá iego, ktora im dal, odpuszczali. O
czym sie o tey ofierze, w innych kazá-
niach szerze wywody y nauki daja.

Zakazal tez temu tředowatemu Pan
JEZUS, aby nań nikomu nie powiadal,

iz go on zleczył: ktore roskazanie prze-
stapic sie jemu godzilo. Z strony swey
Pan Chrystus, ná przyklad nam kazal
milczec o sobie. Bo ten co dobrze komu
czyni, nie ma u ludzi slawy za to prá-
gnac, iedno u samego Pana Boga. Bo
wiele jest w tey mierze prozności mie-
dzy ludzmi, ktorzy gdy co dobrego uczy-
nia, slawy u ludzi pragna, a tym zapla-
te u Pana Boga sobie traca. Bo nie dla
niego czynia, ale dla ludzi. Y o takich
Pan mowi: Juz wzieti u ludzi zaplate swo-
je. A co za zaplate? Wiatr dym, y pro-
znosc. Bo ieden chwali, a dziešięcgania:
zas ten co chwali, jutro gani. Aby
dobrze zawzdy chwalic, tedy z tego
pozytku zadnego státecznego y trwaja-
cego nie masz. Apostol mowi: Bych sie
ludziom podobal, slugabym Bozym nie byk.
Y Psalm mowi: Iz Pan Bog rosprašá ko-
sci tych, ktorzy sie ludziom podobaja, a o
Boga y slawe u niego niedbaja. Rzekł je-
den Doktor: Lepiey nic nie czynic, ni imperf: in-
zli dla samych ludzi czynic. Bo dwie

szkodzie ma, kto dla ludzi samych czyni.
Jedną iz piądze abo cokolwiek takie-
go, utraci. Drugá, iz u Pana Boga za-
platy nie naydzie: a kto nie czyni, je-
dnę tylo u Pana Boga szkodę ma, a przy
piądzech sie wzdy zostanie. Barzo
jest pozyteczno každá rzecz, ktora lu-
dziom abo dla ludzi czynim, obracac do
P. Boga, y to dla niego y dla roskazania
jego swiętego czynic. Bo jeśli u ludzi
nagrodę utracim, u P. Boga ia naydzem.

Przetoż y slug Apostol naucza, aby pá-
nom sluzyli iako Chrystusowi. Bo jeśli
pan nie nagrodzi, Chrystus nie zapomni
Pan JEZUS tedy ná przyklad nasz,
zadney po dobrych swoich uczynkach u
ludzi slawy, odpłaty nie pragnal, y z
strony swey slawic sie zakázowal. Lecz
ci co dobrodzieystwa jego uzywali, win-
ni byli Panskie dary y dziwy slawic.
Mowi Anjol do Tobiasza: Krolenskie
tajemnice dobrze kryc, ale Boskie sprány
obianiac y nyznawac, potzesno jest. Jako
Psalm mowi: Od rodzaju do rodzaju ná-
rod y narod niech slawig sprány twoje Pa-
nie, y moc twoje niech opowiadaja. O
wielmožności cawal twoiey niechay mo-
wig, y dziwy twoie niech slawig.

Tak ten tředowaty uczynil, jako s.
Márek dołozyl, iz odszedly od Pana,
poczal dobrodzieystwo jego rozslawiac,
y rozglaszac. Co barzo sluznie uczynil.

Slawy u lu-
dzi z do-
brych aczyn-
kow nie pra-
gnac
Matth: 6.

Galat: 1.
Psalm: 32.

Chryf: ho-
mit: 13. ope-
in Matth.

Colof: 3.

Tob: 14.

Psalm: 144.

Marc: 1.

Ná wielki
Czwartek.
Joan: 20.

K A Z A N I E W T O R A C Z Ę Ś C O Setniku.

Wiara Se-
tnikowa.

Wychwała Pan wiare tego Setnika, y przyrownaiac ią do Izraelczykow, wiekfszą w nim nayduie: á takiey miedzy fwemi, ktorzy o nim pismá Prorockie wiedzieli, nie nayduie.

Kto go nauczył tak o Chrystusowym Boſtwie wierzyć, iż on ieſt wſzytkiego naywyższym Pánem, y roſkázowác mo-
że, nie tylo ludziom ále y niemocom, á iż ſię wſzytko ſtác muſi co on káże? Jáko ia ſłucham powiádá, hetmáná, á mnie ſłucháią moi żołnierze y ſtudzy: tak ciebie iáko Krolá y hetmáná wſzytkiego ſwiátá y wſzytkiego ſtworzenia, y wſzytkich przygod y niemocy ludzkich, káždá rzecz ſłuchác muſi, rozumna y nierozumna. Wielkie wyznánie Boſtwá Chrystusowego. Wielkie pohánbienie dſiſieyſzych Nowochrzeſzczęncow y Aryánow. *Nie potrzebá, prawi, tobie do ſługi mego chorego chodzić, tyś wſzędzie ieſt, y tam ieſteś gdzie moy ſługa leży.* Bo Bog wiedzicie ieſt, y moc iego y obecnoſć jego żadnym ſię mieyſcem y dálekoſcią nie zámyká áni kroci. Jáko hetmánowi ná woynie nie potrzebá mieczá dobywác, áni w bitwę wchodzić, roſkázuię rotom y Rotmiſtrzem: tam ſtoycie, tu uderzcie, te tam rozgromcie: tak ty wſzytko ſłowem twoim y roſkazaniem ſpráwuieſz y rządziſz: Bo ſłowo twoie dzielne ieſt, co pánowie ſwiety przez ludzi y woýká y urzędniki czynią, to ty ſłowem ſwym y roſkazaniem odpráwuieſz. Rzekni ſłowem, á wnet niemoc y choróbá od mego ſługi uciecze, wnet ſię mu zdrowie wroci. Słowo twoie dzielne, mocne, y nád miecz z obu ſtron oſtrzeýſze, y nád wſzytkie práki y Anjoły prędzię. O wielkoſci takiey wiary, gdzieſ ſię u tego pogániná wzięłá.

I.
Na wierze
budował Se-
tnik miłość
ku ſługom
Bogá prawi-
go.
Luc: 7.

Ná tey wierze iáko ná fundámencie piéckne budowanie cnot wielkich ten Setnik poſtawił. Naprzod, miał życzli-
woſć wielką ku tym ktorzy iednego Bogá chwalili: miłował lud on Izraelſki, ktorzy ſię bogi Pogánſkimi obcemi brzydili. Mowią o nim ſtárſi Zydowſcy do Chrystuſa: *Miluje naród náſz: ſłuſzna rzecz abyś to dla niego uczynił.* Nie małá dobroć ieſt, dobre y chwálce Boże miłowác, y w nich ſię kochác. Chociaſmy ſámi źli, przedlię w dobrych ſię kochaymy.

Bo ono kochanie dobre ſerce náſze poká-
zuie, żebyſmy rádzi tácy byli, y P. Bog zá ich miłowaniem przywieſć nas do te-
go może. Lecz ieſt oſtátma y opſakáná Zli nie tak
złoſć tych, ktorzy y ſámi źli, y dobrych zli gdy do-
nie rádzi widzą, y one przeſláduią. Jáko bre rádzi
oni o ktorzy Mądroſć mowi, iż o do- widzą.
brym tak mowili: *Y pátrzyć náń cieſſko Sap: 2.*
nam ieſt, bo nie tak żyie iáko drudzy.

Miał ná tey wierze y ſzczodrobliwoſć 2.
ná rzeczy Boſkie: zbudował koſciół Zy- Przy wierze
dom onym, pracę y wyſługę zołdu ſwe- miał ſczo-
go ná dom Boży obracáiąc, á z máię- droblinóſć
tnoſci ſwoiey chwálę Bożą rozmnážáiąc. ná budowa-
Drudzy pieniądze ná zbytki, ná prozno- nie koſciół.
ſci, ná utráty niepotrzebne wydáią: A Luc: 7.
ten Bogu bogáty, y jęgo czei ſwym do- Budowanie
ſtátkiem ſłuzy. Chwalebna rzecz ieſt Ko- koſciółow.
ſcióły Pánu Bogu Chrzeſciánſkiemu bu-
dowác, y w nich fundowác ſłuzbę Bożą, Chryſoſt.
*lepiej [mowi jeden Doktor] niżli ſpita-
le dla ciał y zdrowia ubogich, bo w Ko-
ſciółach ſpitał ieſt duſz ludzkich: w nich
ſię znác Páná Bogá nauczają, w nich le-
czą Sákrámenty ſwiętymi duſſe ſwoje,
w nich zbáwienia wiecznego doſtáią. Co
czynią dſiſieyſi żołnierze náſi niekto-
rzy, co puſtoſzą koſcióły, co y domy Bo-
ze ſupią, y wiele ſię ſwiętokradztwá do-
puſzczáią. Zle ſię káždemu pláciſo, kto- Pomſtá Bo-
ry ſię ná Bogu oddáne rzeczy miece. Y ſá na ſwię-
Pogánie o ſwoich bogách to trzymáli: iż tokradzce.
żaden od nich pomſty nie uſzedł, ktorzy
im to co im byſo oddáno, odbierał. Y
w piſmie ſ. Krol Báltázár teyże nocy ży- Dan:
wot y kroleſtwo ſtrácił, ktorey Bogu po-
ſwięconęgo zlotá y ſrebrá ná bieſie-
dzie ſwoiey używał. A tego nie brał
áni ná ſwoy pożytek obrácác chciał: ty-
lo że go nie uczcił takim mieyſcem y tá-
kim używaniem. A cóż ſię tym itanie,
ktorzy koſcióły Boże złupili, y dobrá
Bogu oddáne ná ſwoie pożytki obrocili?*

Budował ná tey wierze ten Setnik y 3.
pokorę wielką, y uniżenie ſwoie ku Pá- Pokorá Se-
nu JEZUSOWI. Nie ſmiał ſám do nie- tnikowá y
go iſć, á ſam przez ſię proſić o zdrowie przyczyná
ſługi ſwego: Ale ſtárſzych Zydowſkich Swiętych.
o przyczynę używał, áby ſzli, y Páná Luc: 7.
iego imieniem proſili. Y mowi ſam o ſo-
bie, gdy Pan proſzony iſć do domu, ie-
go záraz chciał: *Nie miałem ſię zá tak
doſtoýnego, ábym ſam do ciebie przyſtápić
ſmiał, álem do ciebie poſtał tych ná kto-
reſ ty*

Wzynańie
Świątých,
pokora
Chrześci iáń-
sk a rodzi.

reś ty fákaw, iáko stárfze ludu twego, ludzie duchowne y święte. Z pokory nam wielkiej przychodzi wzywánie świętých o przyczynę do Pána JEZUSA, iż o sobie rozumiemy, żeśmy ukázac się przed oczy jego niegodni, á iż święci Boży są u niego zaśluzeni iáko przyjaciele jego, do nich przybiegámy, áby z námi y w potrzebach nászych, nie do innego, ále do jedynego pośrzedniká nášego Pána Chrystusá przystąpili, y u niego y przezeń u Oycá wšytko nam jednáli. A iż z ciáfá wychodzący y już z Chrystusem kroluácy dáleko są miłsi Pánu Bogu, y więkšzy do niego przystęp máją: więcey uwielbionym ná duszy dufámy, niżli tym ná ziemi jefzcie pozostá-
Iym, o których nic pewnego niewiemy, jeśli w fákce Božey są, á jeśli modlitwy ich Pan Bog przyjmuie.

Tey pokory tákley nie gáni iedno hárdy, co o sobie więcey rozumie niżli o świętých Božych, iż ich nie potrzebuie, iż sam u Chrystusá sobie ziedna co chce, iż on bližszy Chrystusá niżli oni Apostołowie, męczennicy, y inni ktorzy iuz z nim w chwale jego kroluá. Nic chcemy tákley pychy, wolemy z pokornym Setnikiem tym, ktorego Pan chwali przestáwac. Y nie gáni mu tego Pan áni mowi: Mogłeś sam do mnie, ia káždego przyjmuie: ále się dziwuie tákley wierze jego, ktora go ták pokornym, uwážá-
iáć wšpániáłość y strážliwe Bóstwo jego, czyniá.

Z teyże pokory mowi: Nie godźienem ábyś w dom moy przychodził. Ná tákiegom góšcia nie gotow, uczcić cię Pána mego nie mam czym. Zelżyš się ták podlá gospodá flugi twego. Dofyc fákki mam, iż roskázesh fludze memu, áby wštal á zdrow zoštal, co spráwić bez obecności peršony swey možesz, gdyž Bóstwo twoie wšzędzie jest, y šlowo á roskázanie twoie wšzędzie przeniknie, y spráwi Boská wolá twoię, iedno chciey.

Miał ná tey wierze y poslušzeństwu ku stárfzym, ktore jest P. Bogu miše, y w wiernych owoc jest pokory ich. Podległem, powiáda, y ja mocy y zwierzchności: czynię co mi káže, y flugá tákže moy czyni co roskáže. Wielka á potrzebna do wšytkiego rzádu enótá, poslušzeństwo: jáko w woyszcz bez niego žadnego się powodzenia y zwycięstwá nie spodźiewá-
iá: ták w košcielnym y Rzeczypošpol: rzádzie nic dobrego być bez poslušzeństwa y poddáności nie može: y świat stácby nie mogli, á obálicby się musiał.

Brzydká u Boga y u ludzi pychá wšytko psuie, y nieposlušzeństwo á swowolność przekłeta krolestwa obala, gdy ludzie wolnością grzechy y złošci swoje pokrywáją. A iákim się kto stárfzemu swemu stáwi, ták mu się też niżši y podlegli iego poštwáją. Ty krolá nie słuchasz, ciebie też žoná y syn, y celádká twojá słuchac nie będzie: Tym P. Bog pokárze hárdošć twoię. Lepiey iż ták mowisz z tym Setnikiem: Ja słucham, y mnie też słucháją: niżli tak: ia nie słucham nikogoz, á mnie też nie słucha nikt, y ták wšyscy w nierzádzie y pomieszániu zginem. Jáko o onych rzeczono: Onego czá-
Judic: 21.
su nie bylo Krolá w Izráelu, ále czynil ka-
ždy co chciál. Jáko nam bydšo iest poslušne, ták my Pánu Bogu, y urzędnikom Pšal: 8r.
iego ktorzy się bogámi zowiá, poslušni być mamy: á žaden się ná taką y w tákley wolności nie urodził, áby Pána Boga, krolá, urzędow y praw słuchac nie miał, á w ich poslušzeństwie nie zoštal. Wolnym być od grzechu, od czártá, od niespráwiedliwosci, od niewoli Tureckey y tyránnow, to práwá wolność: á niewolnikiem być u diabla y u grzechow y u sweywoli y žádry nieporzádných, to práwá niewola piekielna.

Ná koniec piękny y bárzo ná tey jego wierze owoc urošł, miłošć ku domownikom y czeladce swoiey. Táki się pilno o zdrowie flugi swego stára, jákoby synem jego miał być. Gospodárze dobrego fluge májá, mieć go májá zá syná y corkę, ktorzy się ná iego opiekę spuszczáją, y čas y siłę swoię ná iego poslušách tráwią. Slugá wierny, mowi Mędrzec, niechci będzie jáko zdrowie twoie, obchodź się z nim jáko z brátem. Onego Náámá-
5.
Miłošć ku domownikom.
Eccl: 33.
4 Reg: 5.

ná, hetmáná krolá Syryjskiego, fludzy zowiá oycem: bo iego oycowkie o sobie obmyšlánie y miłošć ználi. Dla dobrego flugi Pan Bog szczęšci gospodarstwo: jáko Lábánowi dla Jákobá, y Phutyfárowi dla Jozephá, wšyzt ie komory y obory nápełnił. Przetoz písmo mowi: Slugá wierny rozumny niechci będzie miły jako dušša twojá, nie ofšukáway go w wolności, nie dopušć mu ubogim być. Są drudzy ták okrutni pánowie, fluzby chcą, á zápláty nie dáją: zdrowia ná poslušgi używáją, á w niemocy z domu wyrzucáją. Przetoz ie też wyrzuci Pan Bog, y pokárze okrutność ich y niespráwiedliwošć. Apostoł upomina, áby pomnieli pánowie iż też nad sobá Pána w niebie máją, áby flugi mišowáli iáko bráty y uczeltniki duchowienštwá Chrzešćianškiego, áby im gniewy y

4.
Poslušzeń-
stwo Setni-
kowe.

Dla dobrego flugi dáie Pan domowi wšyškemu blagosłá-
nienštwu.
Genef: 30.
Genef: 39.
Eccl: 7.
Ephes: 6.
Colof: 4.

wy y przegrożki odpuszczali.

Powinność
flug dobrych. Słudzy też powinni zalecać się Pá-
nom, wiernością, pilnością, zyczliwo-
ścią, aby miłość sobie powolnością swo-
ją u nich iednali, a tak pánom swoim
mili byli, iáko temu Setnikowi miły

Ephef. 6. był ten flugá iego. Káże Apóstól słuzyc
iáko sámemu Pánu Bogu, który to wi-
dzi czego pan nie doyrzy, który to záplá-
cić umie, czego pan nie nagrodzi. Jáko

Genef. 41. Jozephowi uczynił: pan mu zá wiernie
posługi iego záplácił potwárzą y wię-
zieniem długim bárzo, dla złości zony
swey, ktorey poznać nie umiał: a P. Bog
zá služby iego uczynił go panem wszy-
tkiego Egiptu, y sprawcą wszytkiego kro-
lestwa Pháráonowego.

Dwie te mo-
dlitwie po-
wtórzac
często. Powtarzamy sobie często te miłe
dwie modlitwie, gdy fercá nasze do Pá-
ná Bogá obracamy. Jeśli chcesz dáć mi
to, a to, Pánie możesz, wybáwić mię,
oczyścić mię, nádać, wspomóc, możesz:
Jedno niech przedię wola twoja się dzie-

Na wólę się
Boską dá-
wać. ie. Lepsze u mnie ma być upodobanie
twoie, niżli wszytkie potrzeby y po-
ciechy moje, y ná koniec nád zbáwienie
moie przekládám ie. Lepiej mi w nay-
więkšzey nędzy zostáć, niżli twej woli
nie uczcić, która pierwsza y ważniesz-
sza być ma niżli wszytkie potrzeby mo-

2. Reg. 15. ie. Z Dawidem mowić: Acz mi ciężko
iz mię syn moy z krolestwá wybił, jedná-
k jeśli ty rzeczeiz: *Nie podobaš mi się: otom*
gotow, czyn to co jest lepszego u ciebie. Y

1. Reg. 3. z Helim rzeknę: Acz to ciężko czymes
mi Pánie pogroził, taką utráťą domu
mego: *Jednak Pán jesteš, czyn co lepsze-*
go jest w oczách twoich. Niech iá ginę,
byle się twoiey Páńkiey woli dosyć dzia-
ło: upadam pod nogi twoie, czyn z pod-

nożkiem swoim co ráczyłz. O byśmy tá-
cy byli, a zádry swoich niepewnych y
mało rozumnych nie trzymáliśmy się, a
upodobanie Boskie, nád wízytkie nay-
cięższe nasze potiechy przekládáli: wię-
kšzebyśmy potrzeby, niżli prosić umie-
my, odnošili; nápełniłby Pan Bog zádry
nasze, gdyby widziáł iz iego wólá, y ie-
go Bogá nášzego, więcej miłuiemy, ni-
žli sami siebie. Jáko nápełnił potrzebę
tego trędowátého. On się ná iego wólá
puszcza, a Pan iego woli dosyć czyni.

Y Setnikowey modlitwy nie zánie-
chaymy: Nigdym tego Pánie mego-
dzien ábyš co dlá mnie czynić miał, y
dom wszytek moy niegodzien, y prosić
czego od ciebie sam bez twoich przyia-
ciól godzienem nie iest: tyš wszechmo-
cny Bog, wszędzie jesteš, y wšadniešz
wszytkim, ciebie słucháią síly wszytkie
niebieskie, y ná słowo się twoie wzdry-
gáią, y boi się strážliwego Imienia twe-
go itworzenie wszytko, y lepiej cię slu-
cha niżli mnie služká moy, y niżli iá
stárszego mego słuchám. Bo nie znošná
iest wielmožność chwały twoiey, y nie-
wytrwáne pogrožki gniewu twego ná
grzeszne. Przetož iáko szczeniátko prze-
de lwem upadam przed tobá: iáko štomá
przed ogniem, y proch przed wiatrem,
boię się strážliwego Imienia twego. Wey-
rzy ná pokorne, którzy się tobie záwždy
podobáli, a dla Imienia y šławy twey,
a dla dobroci twey, rozkáž šłowem two-
im a odpraw potrzeby naše: nie pámię-
tay ná grzechy y ná niegodność naszą;
ále ná to jákoš umiłowáł człowieká,
izeš dla niego krwi y zdrowia twego nie
záłowáł. Ktory žyiešz y kroluješz ná
wieki wiekow, Amen.

Orat: Ma-
naš.

NA IV. NIEDZIELE PO TRZECH KROLAŁH.

JEśli pytácie, iáko to iest ktorego mo-
rze y wiatry słucháią: šacno wam ná
to pytanie odpowiemy. Jest to twor-
cá morzá y wiatrow. Niemáľz ná šwiecie
krolá y Monárchy, ktoremuby te žywioly
poslušzeńštwó czyniły. Nikogož nie zná-
iá, iedno šwego Páná który ie stworzył,
innemu się žadnemu nie odzywáią, bo
ufzu nie máią, tylo temu który ucho u-
czynił, y dáć ie komu chce może. Temu
y gwiazdy gdy ich záwošá, mowią: Owo-
šmy, y šwiátłość go słucha, y idzie gdzie
on káże. Nie pytayze dáley jáki to jest,
ále pokšon temu Jezufowi oddaway, kto-

Baruch: 3.

Przyznáć

rego słucháią wiatry y morze, a prawdži-
we mu Boštwó przyznay, ktore mu stwo-
rzenie przyznáwa, y gniewa się, iáko
š. Antonius mowił, ná Aryany, którzy
im Páná zelżyli, przyrownájąc go do
nich, iákoby také był stworzeniem iáko
y oni. To wyznánie uczyniwszy o Pánu
nášzym przeciw nieprzyaciólom Boštwá
iego: w pierwszey tey częšci kázania o
pewności y mocy šodki Chryštusowey,
ktora iest šwięty Košciól jego, mowić
zá pomocá Božá będziem: a potym do
innych náuk z Ewángelij przyštapim.

Boštwó Chry-
štusowi stwo-
rzenie káże.
Athan: in
vita ejus.

PIER-

PIERWSZA CZĘŚĆ

O dobrym korábiu ná przewoz duszny do niebá.

*Zywał náš
przenos
przez mo-
rze.*

Zywot náš jest iáko przewoz ná drugá stronę morzá, do portu y brzegu ráyskiego, do oyczyny nášzey, y koncá ná který náš Pan Bog stworzył, y przez Syná swégo drogá krwią odkupił. Kto tego niewie, o tym nie myśli, niewie zkad rodem, czemu żyie, y dla czego nędze tego swiátá cierpi. Ná morskie przewozy každý mądry obiera koráb, kterýby te cztery záleccenia miał: áby sam był mocny, áby miał dobrego správce, áby w nim był porządek y dostátek, áby miał swiádectwo iz drugie dobrze przewoził. O pierwszey rzeczy mówiac, o pewności y trwałości nášzego okrétu, to jest Kościoła powszechnego Rzymkiego, nikomu wátpie nie potrebá: jedno kto chce głąbokie y strážliwe morze swiátá tego przebyc, á do niebá przyplýnac: w ten á nie w inny wsiádac ma. Každý inny heretycki omylny jest, y do portu niebieskiego nie doniesie, ále się rozbije y ludzie pogubi.

*Cztery zá-
leccenia ko-
rabiá dobre-
go.*

*Pierwsza pe-
wność ná
moc y trwa-
łość.*

Matth: 16.

Ten sam ma od Pána JEZUSA przywilej trwałości, y zwycięzenia wšytkich náwalności morskich piekielnych. Kto w tym korábiu z Noem nie poplynie, potopu srogiego nie uydzie, mówi Cypr: y s. Hieronim. W tym sámym Chrystus náucza y záspia, y náwalności wšytkie odpędza. Ten sam koráb Apostolski Rzymki, trwa, wozi, zeglue, y do koncá swiátá zátopic się nigdy nie może. Miałá ná się tá lodká ábo koráb przez te puštora tyšiacá lat ze wšytkich czterech stron swiátá, frogie cztery wiátry y náwalności ciężkie, ále jedná dotrwalá do časów nášzych, y trwá do koncá swiátá bédzie.

*Cztery wiá-
ry ná kościol
Boży.*

*Pierwszy
wiatr, Po-
gáńskie mie-
cze.*

Pierwszy wiátr, pogáńskie prześlá-
dowanie Cefárzow Rzymkich Pánow
wšytkiego swiátá, które trwálo nie rok
áni dwá, y nie jedno sto, ále cále trzy sta
lat, áz do wielkiego Konstántyná Cefá-
rzá, którego Sylwester Pápiez Chrystu-
fowi y Kościołowi swiętemu pozyskał.
Ledwie po kilá lat pokoju troché y od-
poczyniena dostawał swięty Kościol: zá-
wždy mordy, męki, zábijánia, ucieká-
nia ustáwiczne. Nie po kilku ábo kilána-
šcie, ále po kilku set y drugly wiele ty-
šięcy jedného dniá Chrześcián ginelo,
iáko o tym w księgách męczeńskich y
w innych písmá dolyc. A to prześládo-
wanie iáko się od Rzymkich Chrześci-

*W Rzymie
nayıgášše*

an poczynálo, gdzie Cefárze y oni ná-
jádowitši nieprziáciele Boga jedného mie-
škáli, y dekreta ná głowy Chrześcián-
skie ich kowáli: tak tam náwykšize y
náyrožšize bylo ucišmenie, z którego in-
ni po swiecie urzędnicy Rzymscy wzor
bráli. Tam záden Pápiez, okrom dwu, <sup>przešládo-
wanie od Po-
gán.</sup>
przez te trzyšta lat ná swoim ložku nie
umárl, á bylo ich 32. przez ten čas. Tam
iáko ze wšytkiego swiátá ludzi bylo,
pešno, náwykšey męczeńskej krwie
rozlano y z innych stron wšchodnych
krolestw przedniejšze ošoby ná męki po-
šlyfano. Jáko Ignácego s. z Antyochij, y z
Peršyi niektore krolewice Chrześciánskie.
Jáko y swiętego Páwla Apostóla do Rzy-
mu w wězzeniu ošlyfano. A jedná tá
lodká nie zátongá. Ktorýmže wiátre
předzey utonáć moglá? kiedyž rychley y
šácniey zgináć mišlá, jedno gdy Monár-
chowice mocá swiátá wšytkiego zátop-
ic iá chcieli? Spytayže się, který to był
kościol Boży w ten čas w Rzymie, iesli
ten co y dziś, czyli inšy? Jesli ten, zná-
že prawdziwy kościol Boży, který ráká
náwalnošciá nie zginá. Jesli inšy, uká-
kiedy tam uštal, á inšy się počáz, z inšá
wiárá y náuká, z inšemi Sakrámenty,
z inšemi Pápiežmi, z inšemi káplány, z
inšá sukcesšyá. Tego nigdy nie dowiedá

*Drugi wiátr
kácerštwá.*

Drugi wiátr y náwalnošć, są kácer-
štwá y heretyčtwá, které ieszcze ikořo po
Apostolech utopic ten koráb kościoła Bo-
žego chciáły, ktorých, á miedzy sobá
rožnych y dziwnie chytrych, bylo bázro
wiele. A drudzy nie tylo z chytrošciá,
ále mocá y potęžnošciá swięcká, y z Ce-
fárzmi y Krolmi przychodžili. Oni Sy-
moniani, Cheryntowie, Ebionicy, Gno-
sticy, Mánichei, Montánišcy, Sábél-
liani, Sámofateni, Nowácyani, Aryaní,
Donátyste, Mácetoniani, Nestoryani,
Eutychyáni, Obrázoborcy, Berengárya-
ni, Wiklefowie, y Hussowie, ktorzy
wšyšcy ná tę lodkę ięzyki swoje á dru-
dzy miecze, zgubic iá chcąc, obracáli.
ktořych náizdy im byly chytrzejše
pod pšázcem Chrześciánštwá, tym byly
škodliwše nizli Pogáńskie. Bo rychley
mogł niezgodá domowá y rozerwánem
kościol Boży zgináć, nizli mieczem. Acz
y mieczá y krwie rozlania heretycy nie
zániceháli. Aryanom gdy zdrády z pi-
šmá nie stwářo, mieczem gubili kościol
Boży z swemi Cefárzmi, y iáko Pogánice
tak y

*Victor: Vin-
cen: Hist:*

*Chry-
stow-
káže.
in
us.*

Ecclesiast. ták y oni Kátoliki zábijáli. Z iedney Afryki kilká tyśięcy zaráz Biskupow jednegu roku wygnáli y pogubili. Toż czynili Cefarze Obrázoborcy, przez puřtora stá lat Kátoliki zábijáli. Ktoż z temi heretykami woynę wiodł? kto ie ukázował y odgániál? kto się im sprzeciwił? ná kogo naywięcey náiezdźáli? kogo się naywięcey báli? kto ie sądził y ánatematyzował? kto ná nie Concilia skłádał? Izáli nie Papieże Rzymřcy? ktoż wytrwał y wygrał y ná placu się został? Heretyki požarli głębokość morská, poszli iáko kámienie ná dno. Czemu ustáli? bo kořciořem Bożym, áni tym korábem w którym Chryřtus siedzi z Piotrem z uczniámi řwemi, nie byli: Toż się y tym nářzym stánie. Niech tá Angielska niewiřtá krew řwiętych rozlewa. Niech we Fráncyi woyská máią: jednák im zgińáć, bo nie są korábem Chryřtusowym.

Trzeci
wiatr, od-
szczepień-
stwa.

Trzeci wiatr ná ten korab Boży, były odszczepieńřtwá ludzi niespokoinych, którzy się Papieżámi fařszywymi czynili, y rozerwánie wielkie wnořili, y pány niektore Chrzeřciáńřkie do siebie ciągnęli. Tákich było 24. A jednák wřzytko się do pokoiu y iednořci przywiodřo, á tá řodká niezgodá oná nie zátoneřá, ktorá káždá Rzeczpospolita y kroleřtwá giná. Tá y w tey mierze ma táki przywiley, ktorego řadne kroleřtwo řwieckie nie ma. Bo rozerwániem gináć muři, y niezgodá káзде umorzy. Co się ná nieg zřych Cefářzow w rzeczy Kátolikow oburzářo, y Papieże wiázáli, wygániáli, rozruřhy wielkie y odszczepieńřtwá czyniáć: A jednák y tym wiatrem řodká tá nie zátoneřá?

Czwarty
wiatr, grze-
chy řucho-
wnych, y
innych.

Ná koniec, bárzo řzkodliwy wiatr y náwářnořć ná ten korab nářz po wiele czásow uderzał, grzechy y zřořci Chrzeřciáńřkie, á zwiřřczá řuchowienřtwá. Dla ktorých inne zacne y wielkie kořciořy y Káthedry P. Bog pogubił, iáko pořpoliće gubi y kářze. A ten Kořcioř nářz ořobny ma przywiley, który miał ná potomřtwie swoim Dawid, á ktorego nie miał Saul. Ktory skoro zgrzeřzył, potomkom swoim kroleřtwo utrácił. A Dawidow grzech, y potomkow iego niektórych grzechy, sukcesyji ná to kroleřtwo utrácić nie mogły, dla obietnice Páńřkiej y řlowá Dáwidowi spuszczonego. *Jeřli práwi zgrzeřzy řyn twoy, kářáć go będę iáko inne ludźie, ále miřořierdzia mego nie oddalę od niego, iákom oddáliř od Saulá, ktoregom odrzućiř od siebie. Y moři piřmo o Jorámie, bárzo zřym potom-*

2. Reg: 7.

kn Dawidowym: *Nieobćiał Pan Bog w 2. Par: u. nim zgubić domu Dawidowego, dla zmony ktorá miał z nim, iż mu obiecał y řynom. jego, po wřzytkie wieki řwiećę, to jeř potomká ná kroleřtwo. Iáko gdy iedná řwiećá dogorywá, drugá się od niey zápala. Táká řwiećę y tákie miřořierdzie Pan Bog od innych Biskupřtw wřchodnich, y od Afryki oddáliř. Dla Chrzeřciáńřkich y kápláńřkich grzechow káthedry ich popřował, y potomkow nie został: A w Rzymřkim Piotrowym kořcioře, choć niektórych zřych Biskupow y řuchowienřtwá wielkie grzechy były: jednák iż Piotrowi řwemu obiecał, y z nim zmony miał, iż bramy piekielne tego kořciořá ná nim zbudowánego zwoiowáć nie miáły, ná grzechy potomkow iego nie pámięta. Acz z řářki Bozey, řadná káthedrá ták wiele męczennikow y řwiętych Pápięřzow nie miárá áni má, iáko Rzymřká. A czásow nářzych po te blisko řto lat, ieden náđ drugiego lepszy y řwiętořliwřzy. Kilá zřych było, y być mogá, czego my nie przemy: ále się temu káždy dźiwowáć moři, y przyznáć muři: iż řtoicá nie ludzká cnořá áni ráđá, áni rozumy, ále řámá opářřnořciá y řtráżá Bořká, y řlowem raz Piotrowi ř. od Bogá spuszczoným řtoi: á iż y grzechy kápláńřkie ořřábić w niey obietnice Bořkiej y zátopić iey nie mogá, iáko inne dla ludzkiej zřořci y niewdźięcznořci zátopione są.*

Matth. 16.

Drugie zálecenie dobrego okrętu iest, 2. áby miał náđrego řeglarzá y řprawcę. Bo gřupi á morzá nie řwiádomy, řáco wřzytko potopi. A ktorýž męđřřzego mieć moři iáko ten Piotrow, w którym Chryřtus siedzi y zásypia? Sam tey řodki, poki widomie ná řziemi przemieřřkał, řprawcę był, á gdy do niebá wřřpiř, řucha ř. do jey řządzenia pořřář, który przez řtářřze kořciořelne, řdoktory, Concilia wřzytkiego řwiárá, tę řodkę řządźi. Wielce to řtářřy y męđřřy řeglarze, á ieden po drugim nářřepuiáć, náukę sobie do řřádu podáli. A u heretykow w ich řodkách řprawcy mřodźi nie řwiádomi morzá, nowi, nie znáią wiatrow, y řpořobow do řřádu nie máią. Jeden drugiego od řtyru řpyřhá, y wřřyřcy utonáć prze nieumieiętnořć y zádřořć muřieli.

2.

Drugie zá-
lecenie do-
brego okrę-
tu, męđřřy ná
nim řpra-
wca.

Acto 2.

Trzećie zálecenie dobrego okrętu ná przewoz, iest dobry porřádek w nim, 3. áby káždy kto się przewoři, řwey pořwin-
nořci pilnowář, á drugiemu nie przesřka-
dzař, ieden się z drugim nie wáđřiř, áby řpo-

3.

Trzećie, po-
řřádek y je-
dnořć.

aby spokojnie y posusznie każdy ná swym mieyscu siedział, aby zgoda by-
ła wszystkich ná to, żeby okrętu dobrze
bronili, a sami się z sobą wádząc łodki
nie przewrócili. W Rzymskim koście-
le, wielká jedność y zgodá y posusz-
stwo w rzeczách do wiary s. słuzących,
každy ná swym mieyscu siedzi, przeło-
żonym się ukarzá, y im do rzádu nie
przeszkadza. Wszyscy iednego sprawce
słucháją, każdy w powołaniu swym ná
to robi, aby się wszyscy dobrze przewie-
zli. Dostátek ma wszelaki ná żywność y
obronę od złych przygod y wiatrow.

Lecz w heretyckiej łodce wiele go-
spodárzow y sprawcow, każdy chce rzą-
dzić, jeden drugiemu przeszkadza, nikt
się do posuszstwa około wiary nie
przywiązuje. Przetoż swárow, wofánia,
niezgody y nierzádu w ich okręcie peł-
no, każdy z swoim się rozumem stáwi, o
pospolitą obronę wszystkiey łodki niedba,
y ták ladá ie wiatr przewraca y topi.

Ná koniec dobry okręt ma mieć swiá-
deństwo, iż drugie dobrze przewiozł, y ná
porcie stáwił. Násza Rzymska łodka tá-
kich ma bez liczby swiádectw, iż dobrze
do niebá wiele swiętych przewiozła. Z
niebá jey dobroć wyślawiáją swięci Bo-
ży, s. Stánisław, s. Woyciech, s. Ber-
nárd, s. Dominik, s. Fránciszek, y inni
wszystcy, ktorzy w tym okręcie Kościoła
Rzymskiego siedzieli. O ktorých wśzy-
tek swiát wierzy, y sami heretycy znáją,
iż to byli ludzie wielcy, swięci, a w nie-

bie z Bogiem krolują, ktorzy wielkimi
cudami tu ná ziemi y po swey śmierci
to o sobie swiádectwo dáli y dáją. Ile
jest w Kálendárzu swiętych, tyle się
dziękowánia tey łodce Rzymskiego Ko-
ścioła dáie, iż ie dobrze przewiozła.
Pátrzcie w Kálendárzu, naydziecieli ktore-
go swiętego heretyckiego z tych sekt,
ktore oni zaczęli? Pytáycie ich jeśli má-
ją ktorego, coby się w ich sekcie poświę-
cił y do niebá przewiozł? Jeśli dzień
ktorego swego mistrzá ábo brátá swięcá,
ieśli go o modlitwę proszą, jeśli od nie-
go z cudow po śmierci swiádectwá, iż w
łásce Bozey iest, máją? Przetoż pewnie
wszystcy co w ich okręcie płynęli, ná mor-
skim bezdniu zostáli, nie mogli ich do
portu tá łodka ich przewieść, rozbiła
się, y wszyscy zginęli. Y ci co w tákiej
siedzą, a do pewney Rzymskiej prze-
nieść się niechcą, pogináć muszą.

W tey tedy łodce kościoła Rzymskie-
go siedząc, o Kátolicy mili Pánu Bo-
gu dziękuycie, iż w bezpiecznym náczy-
niu, przez niebezpieczne morze siedzi-
cie. Łodka tá wiatrow się nie boi, sprá-
wce mądre ma. Pokoy y jedność do-
mową zadržymać może, y wszystkich do-
státkow duchowney żywności y obrony
pełná iest. Nie prześiádaycie się do no-
wych y stábych łodek, gdzie rozumne-
go spráwce nie mász, gdzie zwadá y
niezgoda y częste topienie, gdzie żaden
swięty do portu niebieskiego y ráykiego
nie przypłynął.

*W Kálen-
dárzu nie-
máż żadne-
go swiętego
heretyckiego.*

4.
*Czwarte zá-
lecenie; do-
bre swiáde-
ctwo.*

WTORA CZĘŚĆ

O wierze y ufności w przygodách.

Tę przygodę tonienia y bliskiej
śmierci, przepuścić chciał ná
ucznie swoje P. JEZUS, dla te-
go, aby ich y nas w nich náu-
czył, iáko wielką wiarę y ufanie w Pánu
Bogu mieć mamy, gdy tákie pokusy y po-
stráchy nálegą. Y przeto im mowil: *Cze-
muście boiáźliwi y máłcy wiary?* W tákich
przygodách y wielką wiarę mieć, y nie
trácić ufánia o miłosierdziu y pomocy Bo-
skiej winni iesteśmy. Nie strácić byli w

*Wiará y u-
fanie rózne
są.*
Rom: 12.
*Wiará je-
dná náture
ma.*
Wiará volé
ten czas uczniowie wiary, ale máłą mieli:
lecz boiáć się, ufanie wśzystko byli utrácili.
Jest wiará máłá, iest y wielká, y má
swoie stopnie y miáry, iáko mowi Apo-
stól: nie mieni się w náture. Bo jedná
jest, y dwie byc, ani trzy nie mogą: ale
się rozmnaża y szerzy: jáko wzrost ciáła
ludzkiego, większy iest w męstwie niżli

w dzieciństwie, a przed się tenże człowiek. *może.*
Wielką wiarę chwali Pan w Chánaney-
skiej niewieście y Setniku, a o máłą tych *Matth: 18.*
kárze, iáko y onego krolewicá. Y Ucznio-
wie go proszą: *Pánie pomnoż wiarę nászę.* *Joan: 4.*
Rozmnożyć się y szerzyć wiará może: *Luc: 17.*
ábo w jáśnieyszym y głębszym rozumie-
niu tego co się wierzy, ábo w przyczynie-
niu rzeczy y náuki do wiary słuzących, *Jáko wiará
roście,*
ábo w gorácości sercá, iż ieden ozię-
ble, a drugi goráco, chociaż iedną rzecz
wierzy.

Miáła byc w uczniách onych toná-
cych wielká wiará, y mocná y goráca o
tym, iż JEZUS Chrytus Syn Boży y Bog
wśzystko może, iż go wiatry y wody słu-
cháją, iż gdzie on iest z nimi, żadná
ich przygodá zgubić nie moglá. Lecz
nie goráco ná tym się záśádzili, większey
y głę-

zá-
do-
krę-
wy ná
ra-

2.

2, po-
y je-

y głębszey chęci w tym y umocnienia było potrzebá.

Im więklsze są niebezpieczeństwa, tym więklsza wiara o Wszechmocności Boskiej y opatrności jego nád nami wzniecać się ma. Gdy Pan BOG wywiódł z Egiptu lud swoy, położyć się im u morza kazał: á w tym nastąpiły ná nie wielkie woyská Pháraóna, y uchodzić nie mogli, máiąc z iedney strony morze, á z drugiey niezwygioną siłę żołnierstwa Egiptkiego. Począł się lud bác y w wierze słabiec, y wołać ná Moyzesa: *czemuś tu nas ná śmierć wywiódł ná tę puścza? ábo grobow w Egipcie nie było? a*

Wiarawielka Moyze-sona. Moyzesz w ten czas się ná wielką wiarę podnosząc, o wszechmocności Boga swego y o słowie á pewney obietnicy jego, mowil: *Nie boycie się, stoycie, á patrzcie ná wielkość Pańską, co on dziś uczyni: za was walczyć będzie, á wy milczec będziecie.* Nic u niego nie masz niepodobnego, naydzie on obyczay obronie wászy, wy tylo wiercie, á nie boycie się. Y Dawid od Saulá obtoczony woyskiem,

Wiarawielka Dawidowa w ciężkich rączach. máiąc wysokie skały z drugiey strony, gdy już każdy rozumiec mógł, iż uyc ręki jego nie miał: przyszła nowiná Saulowi, iż nieprzyaciel w ziemię wtargnął, y przestał Dawidá szukac: y tak Dawid uszedł niebezpieczeństwa. Tam gdzie naytrudniejszy y niepodobne wybawienie, tam moc Boská powitaie, o ktorey wielka wiara byc ma. Y ziscił się Psalm, gdy mu myśli serce psuące mowily: *Możeszli jako ptak te gory przeleciec, tedy nyzwolon będzieś.* A on mowil: *w Pánie ufanie moje, czemu monicie duszy mojej: Przelec przez gory jako ptak? Bez skrzydel y latania wybawic mię Pan moy może, on ma wiele obyczaiow u ludzi niepodobnych, ktoremi wywieść może ufaiące sobie ze wszystkich przygod ich, y tak się stało.*

2. Nie tylo máley wierze ich, ále y boiaźni Pan przymawia: *Czemuście, prawi, boiaźliwi? Acz my będąc w trudney niebezpieczności, á do Pána swego wołaiąc, wierzym, iż wyrwac nas z naytrudniejszy toni może: ále się iednak swoich grzechow y niegodności boim, ktore pospolicie, gdyśmy w takich przygodách, ná myśl nam przychodzą, y boiaźn zmieszana z rozpaczą czynią. Lecz wielka nádzieia w Pánu Bogu o jego nieprzebránym miłosierdziu, ma odpędzac boiaźn. Iż Bog nasz nie jest tak frogi, y tak mściwy, y tak skwáplivy ná nas, ábyśmy go, záluiając zá złości nasze, á ona*

się przygodą do pokuty przywodząc, u-^{świętymy} błagac nie mieli. Tak z ona Sára u Tobiasza modlic się y nádzieię utwierdzac Tobr. 3. mamy: *Błogosławione Imie twoje Boze oycon naszych, ktory gdy się rozgniewał [á chceś zgubic] miłosierdzie czyniś: á czasu zley przygody grzechy odpuszczasz tym, ktorzy cię wzywaią.*

Odpuszcza Pan Bog grzechy przygodach. Patrząc iaką pociechę z tych słow mamy, ábyśmy we zły czas serca, o odpuszczeniu grzechow, ktore nas strážą á nádzieię o wybawieniu psuia, nie trácili. W zley przygodzie, prawi, grzechy odpuszczasz tym, ktorzy cię wzywaią. Mamy się ná taką wielką nádzieię o miłosierdziu Pańskim podnosić, zebyśmy nią y grzechy nasze pokryli, rozumieiac, iż nam y w ten czas gdy ich prawdziwie záluiem, do wybawienia nie przeszkodzą. Y one słowá Psalmu słodko rozmyslać mamy: *Miłosiernik y miłosierny Pan, przenocny y wielce miłosierny. Nie záwzdy się gniewá, nie záwzdy grozi. Nie czyni nam wedle grzechow naszych [tak iako záluguiem nie kárze nas áni gubi] ani wedle złości naszych oddawá nam: ále jako wysokie niebo od ziemi, tak umocnił miłosierdzie swe nad temi, ktorzy się go boia. Jako dáleki záchod słońca od wschodu, tak dáleko oddalił od nas złości nasze. Jako oáiec synom jest miłosierny, tak Pan Bog miłosierny jest tym, ktorzy się go boia.*

Jakie ufanie y głębokość nádzieię w *Ufanie w Pánu Bogu* swoim pokazali ná wielu *przygodach.* mieysc święci w wielkich przygodách, 1. Reg: 30. boiaźni się zwycięzyć nie dáiac. Gdy Dawidowi y wszystkim żołnierzom jego, w mieście Syceleg Amálechitowie pobrali żony, y dzieci, y máiętności, y miasto spálili: plákali wszyscy áz im łez nie stawało. Y chcieli żołnierze prze zálość y gorzkość serca, záluiając żon y synow swoich y corek, Dawidá ukámionowac y zabic, iż będąc hetmánem złe o nich rádził. Dawid, mowi pismo, podniósł się ná wielką nádzieię, y posilony w Pánu Bogu swoim, iż go pocieszyc y wybawic miał: puścił się w pogoniá zá nieprzyiacioły, y dogoniwszy ich pobit ie, y wшыtek plon im odiał, tak iż z jego oney czeládki żaden nie zginął, á každemu się co było jego wrocilo. Zuzánná áz do *Zuzánná.* ukámionowania sámeo, y po dániu ná *Dan: 13.* gárdło jey wyroku, nádzieie y ufania nie trácilá: *Było, prawi, serce jey ufność má- Dan: 6. &* *jace w Pánie.* Dániel y między lwy nie *14.* gubił nádzieię w Pánu Bogu y boiaźni nie przypuścił. Y inni ktorzy mocno ufali Pánu swemu, o ktorych mowi Psalm:

Pfal: 32. Oto oczy Pánské nád temi ktorzy się go bojs, y ktorzy się nádziejają ná miłosierdzie jego, aby wybáwił od śmierci dusze ich, y kármil je w głodzie. Dusá nášá czeka Pána, bo pomocnikiem y obrońcą nášym jest, w nim się ukocha serce naše, y w swiętym Imieniu jego nádzieję mamy. Stańże się tvoje miłosierdzie Pánie nád námi, wedla tego jáko w tobie ufamy. Im więkza nádzieiá nášá w Pánu będzie, tym bliźsze jeho miłosierdzie nád sobą uznamy. Wedle nádzieie nášey, počiechy nam y miłosierdzia y wybáwienia z przygod udzieli.

Upomnienie w zlych przygodách do nádzieie. Przetoz w kázdey przygodzie pomniec mamy ná te Pána J E Z U S A nášzego słowá: Czemuście boiázliwi, gdym ja z wámi, ktorzy was miłuję, ktorým was ná opiekę swoję wzięł, ktorým jest miłosierny, á pátrzyć ná żadná nędzę wászę nie mogę, ktorý wšytko mogę, á nie mász żadney przygody, ktoraby się mojej mocy sprzeciwić mógł? Przetoz mówić zázwdy mamy: Bych dobrze już w cieniu śmierci chodził, nie przelęknę się zázgo: bo ty Pánie zeng jest. Y Pan mowi: Z tobą jestem w ródze, wybáwię cię y umielbię cię. Bo day nam zázwdy przytákiey nádziei y fności zoltáwác.

Pfal: 22. A iż w tey przygodzie uczniow swoich Pan JEZUS słá jakoby o ich potrzebie wiedzic niecht: y drugdy P. Bog ábo nierychlo swoi ciešzy, ábo więc ná tym swiecie nie wšy áni wybáwia, ábo zlym szczęście d, y nie kárze ich rychlo: wiele ludzi b. ktorzy P. Bogu przymawiali, jákoby o zkich rzeczách nie wiedział, iákoby ál y niechtiał wiedzic; potrzebna ie ráuká y prze-

3. Caemu Pan Jezus spi. Opátrznosci y czuyności Boskiej w rządzieniu swiáta. strogá o wielkim y czuy obmyślániu o nas Pána Boga nášzego opátrznosci jeho, zwfaszczá nád swen ktorzy mu wiernie služá y boiá się go. Jobá kładá się słowá głupich ludzi przy mowiá: Což Pan Bog wie? záz á prczemgłę sádzi, kryje się w obłoká á rzechy nášych nie pátrzy, á okamiás niebieskich chodzi. Y w Pfál słowá

Pfal: 93. tákže kładá się zlych ludzi niezlych, iż rzekli: Pan nie widzi nas, y jakobow nie rozumie nas. Y indziej, iádáią: Jáko Bog ma wiedzic, iż wšy wiadomośc ná wyšokosci?

Pfal: 72. Ci tácy niewierni y niezbožni, nu Bogu wfzechmocnym prawdziwym, ktorego mądrości końcá mász, trzymáią, iákoby o bogách Póskich y niezlych y niepotężnych, ktorých się moc y bytnośc wšzędzie

ściągác nie moze. Słusznie się z tákich smiał Eliasz Prorok, mowiac do kápłánow Białowych: Wól, ycie głošniey, ganscy spiá Bogci jest, y podobno się z kim zabáwił, ábo w gospodzie jest, ábo w drodze, ábo pe-wnie spi, áby się ocknął. Nie táki jest Pan Bog náš, iákó Bál, żadná go zabáwá nie zátрудni, spánia y drogi nie potrebuje. Bo wšzędzie jest, y bytnościá y obecnościá chwalá swojá nápełnia niebo y ziemię y morze, y wšytko co pod ziemiá jest. Nie mász końcá mądrości jeho, wšytko wie, nie tylo co jest, ále co być má, y tego czego jeszczé nie mász, nim się stánie, u niego iúz jest. Jáko ten nie ma wiedzic Pfal: 9. ktorý oko stworzył, mowi Dawid do głupich: ktorý ucho wšszepił, jáko nie ma słyszeć: ktorý náukę y wiadomośc ludziom Pfal: 32. dác, sam nie ma wiedzic? Z niebá, prá- Pfal: 32. wi, Pan Bog pátrzy, y widzi wšytkie ludzic, pátrzy ná wšytkie obywátele ziemie. Ten ktorý kázdego z osobná uczynil serce, ten rozumie wšytkie spráwy ich.

A nie tylo o wšytkim w obec co stworzył wie, y stáranie má, ále o kázdym z osobná. Ták o mnie jednym wie y obmy- Aug: conf: 1. 3. cap. II. ślá, mowi ieden Doktor, jákoby mnie sá- Pánu Bogu mego ná swiecie miał. Ták mu záz o wšy- Pánu Bogu tkich co ich jest ná swiecie myślic słáno, ták tá no obmyśláć o jako mu o jednym obmyśláć nie trudno. obmyśláć o Przetoz Dawid mowi: Pánie, doznáwáś wšytkich mę y znáś mę, ty wiesz kiedy siedze, jako o je- dnym. Pfal: 138. kiedy wstáne, zrozumiáeś zdáwná wšy- Pfal: 138. tkie myśli moje y ściešski moje y dziedzi- ctwo moje obáczyeś, widziáeś pierwey gđziem miał stápic y com miał monic, y wiedzíáeś wšytkie rzeczy stáre y ostátnie. Tyś mę stworzył, y wložyleś ná mę rękę tvoję.

Trudno tedy Pánu Bogu y jeho obmyślániu o ludziách uwłoczyc: przyznác mu kázdy winien iż nie spiále rząd wšytkiego swiáta opátruie bez trudno- ści swey żadney. Oycowtkie obmyślá- nie o kázdym stáde swoim má, wiádo- mośc wšytkiego co się ná swiecie dzieie przy nim jest, iż y wfos z głowy nášey, y ptáské najmnieyše bez jeho wiádo- mości y woli ná ziemię, mowi Pan JEZUS, Matth: 10. nie spádnie y wiátr się záden y wodá y element záden bez jeho rolkázania y wiádo mości nie ruszy. Bo mądrości je- go y rozumu nie mász, mowi Dáwid, końcá.

Jednák to spánie Pána Jezusowe po- kázue: iż Pan BOG ná czás jakoby swoich odbiega, iákoby w rzeczy o nie niedbał. A on dla tego to czyni, áby dla czego niłuiąc probowál, á więkše cnoty, wię- P. Bog od- kłzá

*Właściwy my-
bawienie
dobrych.* kszą wiarę y ufanie ku sobie w miłośni-
kach swoich wzniecał, y ná znaczniejszye
y dziwniejsze wybawienie one chował.

Genef: 42. Jozef poznawszy bracią swoię, one którzy
43. 44. go przedali do Egiptu y zabić chcieli,
wielce ie zamilował: ále dŕugo im oney
miłości nie pokazał, tájac iá w sobie,
á ich do uznania sámych siebie y poku-
ty przywodząc. To ie więzieniem strá-
żył, to ie zá spiegierze miał, to im brá-
tá iednego zátrzymał, to trokał ukrá-
dzionym kubkiem: áz ná koniec miłości
ku nim zátrzymać w sobie nie mogł, z
wielkim płaczem ie przywitał, y wŕy-
tkiem i dobrodzieystwy ucieszył. Ták teŕ
z námi Pan Bog czyni, odwłoczy pócie-
chy ku nászemu więkŕszemu poŕytkowi,
cnot náŕzych doŕwiádeczájac, y do dru-
gich doŕkonálnych nas przypráwuiać.

*Potrzeba
Pána Boga
budzić.* Chce teŕ áby go budzono, á nań w
modlitwie pokorney wołáno. *Przystápi-
nyŕsy,* mowi, *budźli go á wołáli: wyban-
nas, oto giniemy.* A Pan się porwał, iá-
ko Pŕalm mowi: *Obudził się Pan Bog já-
koby był záŕnął, y jáko mocny mąŕ gdy się
winem upije, y pogromił nieprzyiáciel: ich.*

Pŕal: 77. Ták i koniec máia pokusy ŕwiętych y do-
legliwoŕci ich. Dŕugo wołáia ná Pána
Boga ŕwego: Dŕugo im odwłoczy iáko-
by záŕnął, á ich cięŕŕkoŕci nie báczył.
Jeden raz się porwie, y pobije nieprzy-
iácioly ŕlug swoich. Pogromił tu wiátry
y morze, y roŕkazał pokoy. Toć czyni
w káŕdey przygodzie náŕzey, gdy do nie-
go wołamy, dobry á ná wybawienie
mocny y wŕzechmocny Pan náŕ.

*Przyrowná-
nie ŕywota
náŕzego do
ŕeglowánia.* Słuŕŕnie się tu ku końcu z tey Ewán-
gelij nieco wŕpomnieć ma, o náŕzym po-
morzu ŕwiátá tego ŕeglowánia. ŕywot
náŕ ná tey ŕiemni, iáko pŕynienie po mo-
rze. Gdzie okręť przefzedł á minął, zá-
dneho po sobie znáku y ŕládu nie zosta-
wił. Ták y my ná tey ŕiemni mijámy y
w wielkim zápomnieniu zostaíem. Jáko

I. Eccl: 3. Mędrzec mowi: *Co było przed námi, o
tym pámięci nie maŕŕ: z tego co będzie,
zápomniá ci co po nas będą.* W czymże się
tu kocháć ná ŕiemni mamy, gdyŕ tu po
nas y ŕlad záden y pámiátká nie zosta-
nie? O onych ŕwiátá wŕŕytkiego Monár-
chách pámięci nie máŕŕ: gdzie ich oná
wielkoŕ y wŕpániáloŕ, ktorey się ŕwiát
lękał y kŕániá?

2. Ciálo náŕze ieŕt iáko ŕodká, ále nie-
pewna, záwŕdy ciecze, wiele dziur ma
do zátonienia, ktore się zápráwie ni-
gdy nie mogá. Ná dwa palcáŕmy od
ŕmierci. Duŕzá w tym cieie pŕynie d
portu ŕwego. Błogóŕŕawiony przew

Zeglowanie

gdy się ŕodká ná sámych brzegu zepsuie, *ŕodki ná ŕá-
mym brzegu.* Błogóŕŕawiona cielesna ŕmierć, gdy du-
ŕzá z pokutá y z gotowoŕciá do P. Boga
wŕŕápić z niey moŕe ná dobry brzeg,
á mowić: *Zostańże tu sprochniáŕá ŕode-
czko, iuŕ mi cię nie potrzebá, práwieŕ mi
dobrze áz do końca poŕuŕyŕá. Przekłęta
záŕ tego przygodá, ktoremu się ŕodká w
puł rzeki ábo w puł morzá rozbije, ktore-
mu się ciálo ŕmierciá pŕuie, á on jeŕŕcze
dáleko od brzegu, od pokuty, od Sákrá-
mentow y wŕŕelákiey gotowoŕci do do-
brey ŕmierci y ŕadu Boŕego.*

Káŕdy ŕegluiaćy uŕŕiwicŕnie o porcie
myŕląc, áby tam ŕŕzeliwie doiaćhał, *3.
Zalen dŕugo
na morzu
być niebce.* nie ma woli dŕugo trwáć ná morzu,
gdzie wŕŕytkie niebeŕŕecznoŕci y nędze,
gdzie zádneygodŕiny nie máŕŕ, ktoreyby
się przygod y náwáloŕci ŕrogich, y roz-
bicia ná ŕkáŕách y rozboŕŕow morŕkich
nie bał. Y byŕby bárho ŕupi, ktoryby
sobie chcáć drogi oney przyczyniáŕ, á
mogáć proŕto doiaćháć, ágo po morzu
kolic chcíał. A to my ŕynim w tym
ŕywocie, nie myŕląc o porcie náŕzym,
drogę ták niebeŕŕecznaŕniujemy. Port
miŕujemy á nie drogę, oiaćhánie á nie
powłaczánie z ták wiátemi zbáwienia
náŕzego przygodámi, niebeŕŕecznoŕciá-
mi. ŕŕzeliwy kto ŕze proŕto y rychlo
doiaćháć. Jáko ŕiz ŕupŕŕwá tákiego
nie ŕmiáć, gdy się y w drodze ták zŕey
y ŕráŕŕliwey koch

4. Nie máŕŕ ták upiego ŕeglarzá, kto-
ryby o dobre wŕy do mieyŕcá, gdzie *O dobre
wiátry pro-
ŕic y onych
uŕyć.* myŕlił, Pána Gá nie proŕił, ábo im
nierád był. A iŕe się wielkie ŕupŕŕwo
pokázuie, iŕe do ráju się przewo-
zić, o dobre wŕy, ktore do niego pro-
wádzá, iáko dobre uczynki y ŕwięta
pokutá ktore rodzi, niedbamy. Y po-
ki nam wié nie wŕiádamy, wiedzác ŕe
uŕtána, á ŕŕŕkániná nas zgubi.

5. Nie ná ták nikczemnego ŕeglarzá,
ktoryby tym wiátem puŕcić chcíał, *Złym się
owi jego y mieyŕcu gdzie zá-
wiátem nie
ŕiáćhać, ŕli, przeciwny ieŕt, káŕdy się puŕŕzác.
nie ŕo wiátru ŕtrzeŕe. A my co zá
roŕu mamy? Do ráju myŕlim, á zá
ŕák wem się, zá nieczytoŕciá, zá nie-
nŕziá, lichwámi, męzoboyŕŕwy y in-
n przeciwnemi wiátry puŕŕzamy?
ŕe, wiátr ten do piekŕá pędzi, á tyŕ
o niebá obiecał. Wiátr to nie twoy,
uday się zá nim, ŕprzeciw się, ŕpu-
zay zágle, czyn odwrot iáki moŕczŕ,
Bog cię wŕpomóŕe. Wołay ná Pána
piácego, budŕ tego ktory cię wŕpomoc
moŕe, á tym się pokuŕom ŕprzeciwiay, y
wiátem*

wiatrem się tym przestraszay, abyś tam nie był gdzie niechcesz. Lecz my bårzo nie mårzy, iådac do ráiu, który nam Chrystus przywrocil : skoro się świeckie, cielesne, lágodne do czásu požadliwosci, iáko wiátry puszczá, skoro ná nas z hukiem wielkim przypadná : wnet się im poddawamy, iákobyśmy ná to wśiedli, ná to tu żyli, abyśmy w piekielnym u szátaná porcie zostác mieli. Co broń Boże.

6.
Deszczki się
trzymać.

Tráfili się uchoway Boże, iż się łodka nášá rozbije, á w grzech smiertelny po chrzcie upádnem : deszczki się chwytaymy : to jest pokuty świętey, która jest po chrzcie iáko druga łodka, abyśmy wypłynąc mogli.

Modlić się
á budzić po-
trzebá.

A gdy ná nas naywiększe niebezpieczeństwo, y wiátry, y pokusy, y síly szátáńskie uderzá, y náwáłności owych złych żądzy y chciwosci nášzych zatopić nas chcieć będą, ábo gdy ná wszystkie Kościoł Boży bijá : umieymy Chrystusá, gospodarzá y sprawcę nášzego budzić : o mocy jego, o miłosci jego ku nam choćáśmy grzeszni y niegodni wiele sobie tufzác, mieymy wiárę wielką y ufanie wielkie w nim : á wołaymy ták iáko jest u s. Márká : Pánie mistrzu náš, izáli nie twojá rzecz od zguby nas bronieć? Zá tobáśmy w tę łodkę weszli, przy tobie y w twoiey łodce y Kcściele świętym twoim y w uczeŃstwie świętych twoich zostaím ; jákoż nas opuścić mász? Izáli się ná prowadzeniu twoim oszukác móžem? Weyźrzy ná święty Kościoł twoy, ná który czásow nášzych

Mar: 4.

tákíe wiátry przypádly y moc diabelská, y heretyckie y pogáńskie tyráństwo : wítáń Pánie á rosprosz nieprzyiáciele Imieniá twego, y kościołá świętego twego, á wroc nam szczęśliwą pogodę, którabyśmy do portu chwały twoiey dopłyneli.

A gdy nas Pan Bog z pokus y z nájazdow tych y złych wiátrów wybáwi : umieymy dziękowác, umieymy dobroć jego sfáwić, umieymy poklon Boski oddáwác, iáko ci uczniowle Páńscy uczynili, wyzwoleni z utonienia onego, ci co z nim byli w łodce. PiŃze Mátheusz Matth: 24. s. Przystápiłi do Páná JEZUSA, y poklon mu Boski pádnieniem ná ziemię oddájąc mowili : *Práwdzínwie jesteś Synem Bożym, wszystkie moc Boską y náturę w tobieśmy uználi. Przeto sfusznie mowim : Wielki Pan y bårzo chwalebny, á wiel. Psal: 144. kości jego końca nie mász. Bliski jest tym którzy go nzywáją, wšytkim którzy go w práwdzie nzywáją. Czyni wolá tych którzy się go bojá, y wysłucháwa modły ich, y wybáwiá ie. Strožem jest wšytkich którzy go miłujú. Strwożyliśmy się y záchwiali: mowi Psalm, jáko pijáni y rozumy nášse oná niebezpieczność požárłá. Závólalichmy do Páná, gdyśmy byli strwoženi, á on z przygod nášzych wyprówádził nas, kázáł niepodgódzić stáncé, y umilkły wélny jey, y urádownáliśmy się iż uciebły, y przywiódł nas do portu woli nášsey. Zá co błogofáwcie go wszyscy Anjołowie jego, y wszystko stworzenie jego. Ktory z Oycem y z Duchem świętym kroluie Bog jeden ná wielki wíekow, Amen.*

NA V. NIEDZIELE PO TRZECH KROLACH.

O Wykład tey przypowieści sámi uczniowie Páná y mistrzá swego spytáli : y tákí odniešli ; iż sieiácy dobre násienie jest Syn Boży, á rolá znáczy swiát, á dobre násienie sá synowie krolestwá, á kákol znáczy syny złe. A nieprzyiáciel który ie sieie, jest diabel. A žniwo jest koniec swiátá, á žeńcy sá Anjołowie. Przy ktorým wykładzie

stójąc, w pierwfzey części zá pomocá Boską obáczym, którzy to sá synowie žli, które podsiéwá nieprzyiáciel, á iesli się ie wplewywác godzi, y ktorego czásu. A potym náuczym się iáko ie znošić, gdy czás do plewidlá minie, y iáko też rolá sercá nášzego od kákolu grzechow oczyszcáć, y ná owo ostatnie žniwo koncá swiátá ogládac się mamy.

PIERWSZA CZĘŚĆ

O złych synách y plewidle kákolu.

Acz wszystkie
grzechy, ale
osobnie he-
retycyzmo kę-
kolem się
zowie.

ACz wszyscy grzesznicy y w grzechu uporni, y wzgorzenia przynofzacy, zwiać się synmi złemi, y kękolem tym mogą: Bo grzechu wynalezca iest szatan, y on na dobre serca ludzkie w niewinności y w pierworodney sprawiedliwości stworzone podrzucil iad pychy, ządzości, y nieposufzenstwa, y odstęptwa swego od P. Bogá, w którym zginął był narod ludzki. Y teraz rozmaitemi pokufami podśiewa wszystkie złe myśli: ktorých kto słucha, á one wypełnia, z tego się iego náśienia rodzi, y synem się złym oycá tak sprofnego zowie. Jednak iako nayprzedniejszy y naywiększy grzech iest ápostazyá, ábo odstęptwo od Paná Bogá, ktore herezyą zowie, tak też przez ten kękol, naypierwey się rozumieją heretycy, ktorzy naywiększą szkodę czynią roli y zbożu Bożiemu, to iest Kościołowi Bożemu y wszystkim Chrześciaństwu. Bo iako się tu przez dobrą pszenicę, dobra y prawdziwa nauka Chrystusowa, náśienie jego święte, tak przez kękol zła á fałszywa, rozumieć się ma. Co y ś. Augustyn y inni Doktorowie náuczają, á tym kękolem heretyki zowią. Ktore ábyśmy lepiey á pewniey ználi: pięć ie znakow z tey Pánkiey przypowieści zebrane wydaia.

Aug: in q.
ex Matth:
quest: II.
Pięć zna-
kow kękolu
heretyckiego

Pierwszy no-
wina.

Pierwszy, iż nowo idą á późniey niżli pszenicá, ktora iuż była dobrze wśiana, gdy nieprzyiáciel z ządzości y złości, widząc że piękna pszenicá wśiana iest, podśiał na wielką szkodę gospodárská swoy kękol. Pierwsza iest prawda, niżli fałsz, ktory ją psłue. Pierwszy kościol Boży niżli szatáński. Pierwszy y stárszy iest Kościol ś. Kátolicki y nauka y písmo jego, iako dowodzi Tertullianus, niżli wszyscy bogowie Pogánscy. Pierwsi Apóstolowie y Apóstolki Kościol, niżli heretycki, y tak iż jego stárość, á heretyká nowiná pokázuie, y ztąd poznac kto pszenicá á kto kękolem. Tym znakiem

Pranda
pierwsza ni-
żli fałsz.

Tertul: in
Apolog:
cap: 19.

Cypr: de
unit: Eccl.

Cypryan ś. potępił heretyki swego czasu podśiane, gdy mowi: *Nowacyani z ciudem się Kościoła ś. nie zgadzają. Bo nie my od nich, ale oni od nas odstąpili, y gdy herezye y odstęptwa późniey się urodziły, gdy sobie schadzki czynią, głowę prawdy y początek opuścują.* Tymże samym stary Tertulian heretyki wytyká: *Z Marcyonem, prawi, czas nas rozśadzi: to musi być lepsze w náuce Apóstolskiej, co stársze: á to zepsowane, co późnieysze. Bo iż fałsz iest, tedy prawdę psłue y przeto prawda musi pierwsza być á niżli fałsz.*

Tert: adu.
Marcion.

Y Hieronim ś. mowi: *Krotkość moje myśli poniew: w tym Kościele trwać mamy, ktorey od Apóstolow fundowany trwá. A inni iż późniey powstałi, heretykami się być pokázują. Lecz y sam Apóstol tak mowi: Galat: 1. Kto inśg Ewángeliá unosi, niżli opowiedziána jest, niech będzie przeklętym.*

Hieron: ad
Gledoniam
Epist: 2.

Galat: 1.

Jakoż tych Luteránow y Kálwinistow za heretyki osądzać nie mamy, á oni nierychło z swogá Ewángeliá wstáli y omieškáli? Już rola Pánka w Polsce y po wszystkim świecie zásiána była, wiedzieliśmy, co Bog w Trojcy jedyny, y co Syn jego naymilszy, ktory jego of-tarz, ktore Sakrámentá, ktore písmo Bożkie. Już Papieże pułtorá tyśiacá lat na tey roli robili, złe te nocne podśiewácze ploszájac. Jakoż oni z tey się nowiny wymowia? Jeśli ich Ewángelia nowa, wiá-ry żadney niegodná: bo stára pierwey prawdziwa záizła. Jeśli stára, niech ukáza gdzie była przed Lutrem przed lat 80. w którym narodzie, na którym mieyscu, pod iakiemi Biskupáni y kápłány, ktorzy tak uczyli iako oni. Czego iż nie dowodzą áni mogą, są nowym podśianym kękolem.

Luterska
Ewángelia
stára być
nie może.

Drugi znak tego złego náśienia iest, nocny przychod. Nie idą do światłości Doktorow y kápłanow kościoła Bożego, nie na Concilia, nie do uczonych: jedno w iednym kacie świerkocą miedzy prostemi, gdzie im dac odporu nie umieją. Mieli Concilium Trydentskie, ktore blisko lat 20. stało, zaden się na nie nie ukazał.

2.
Drugi znak
nowy przy-
chod.

Trzeci iest ubóstwo, iż własney swojej roli nie máią, áni ludu, áni świętych, áni Biblij, áni Sakrámentow: jeśli co dobrego máią, od nas wzięli. Ystwo bez sami dzieci nie rodząc, y nieplodnem będąc, násze syny nam u nas urodzone wykrádlí. Czemu sobie innych narodow, ktorzy o Chrystusie nie wiedzieli, nie naleźli? Czemu nowiny sobie károze kopájac nie zgotowáli, tam gdzie o Chrystusie nie słycháno? Ale na nászę się rolę, y oyczyng stárodawná nam podána, na roboty y práce násze miecá. Jako im też stary Tertulian wymawia.

3.
Trzeci
znak ubo-
stwa bez
swoy roli y
krádzież.

Czwarty znak ich kękolu iest, podobienstwo do pszenice. Jako kękol na przodku poki w łściu iest, nic od pszenice nie rožny, y rzadki gospodarz ktoryby go w trawie poznal: áz gdy podroście, á swoje ździebłá, y kłósy, y ziárna wypuszcza, każdy go poznac może. Oni na przodku, właśnie iako my dziś kázno-dzieie Kátolicey czynim, tak kazali: iż

Tert: de
prescript.

4.
Czwarty
znak, podobienstwo do
pszenice.

wiele

wiele jest złych obyczajów y niedozorów w kościele, ktoreby náprávić potrebá, wielkie duchownych niedbálstvá, zbytki y przyklády szkodliwe. Jáko więc světy Bernát, ábo ktory inny Doktor Kátolicki, píse y mowi: iż nási pásterzespiá, nie czu- já, nie strzegá owiec, swoich požytkow pátrzá, roskoszámí síg báwiá. Y mnie- máliśmy áby to dobrým sercem mowili, chcąc w kościele przez Concilium y in- ne sfuzne y zwyczajne šrzedki náprávy w porzádku y w obyczajách. Lecz gdy podrošli, poczęli sámí wšytko nápráwo- wác. A iákož? Ták iáko obraz prochem przykurzony. Nie omiátájac prochu, po pálcu ucinác poczęli, áž do ręki cáfey przyšzó, áž oczy mu šupjá, áž y głowę šcinájá. Brácia, áza ták proch ocierájá, á tákáž to reformácia? wyrzucíc Sákrá- mentá, oštarz, káplány, ártikuły wiáry poodmieniác, y ná koniec Boštwó Chry- Ńtufowe y Troyce š. zblužnic? Dopie- rośmy poználi co to kákol, ktoregośmy w trávie poznác nie mogli. Jáko Apo- stol mowi: *Fuž im nie bęđzie šporo: bo glupštvo ich wšytkim síg juž oznaymišo.* Ješzcebyśmy ich znác nie mieli, z tá- kich šzkod y puštek chwały Božey, y wzrušenia wšytkich ártikułow wiáry nášzey, y zwoiwánia wielkiego imienia y šlavy Chrzešciánškiey? Od rozumuby- śmy odpádli.

Náprávuig košciol here- tycy jáko o- bras przy- kurzony.

2. Tim: 3.

5. *Piáty znak iż kákol nie plewá.*

Heretycy in- nego Boga májá, a nie ná jedným z námi korze- niu.

Ná koniec poználiśmy, že to nie ple- wá, ktora z tegož korzeniá idžie co y pšzenicá: iáko šá žli Kátolicy, co wždy ná gruncie y korzeniu wiáry šiedzá: ále kákol z innego rožnego dáleko rožáiú, ktory nic nie ma špolnego z pšzenicá. Cośmy pierwey mowili: wždyć w iednego Boga Kátolickiego Chrzešciánškiego, y w jedného Chryštušá z námi wierzá, á májá z námi špolne *Credo*: To teraz z odkrycia myšli y poštkow ich, gdy wšytkie Sá- krámenta wyrzucili, gdy wšytkich árti- kułow wiáry faššywemí wykłády náru- Ńzyli, gdy Boga Chrzešciánškiego zblu- žnili, gdy košcioly gorzey nižli Turcy zwoiwáli, kláštory w ktorých czyštošć Chryštufowá y šlužbá jeho uštáwicznamie- Ńzkálá špuštošzyli, gdy krvine Kátolickiey ták wiele w Fráncyi y Angliji, y indžie náwylewáli, gdy męczennikow námor- dowáli: mowic mušim, iż šá innego Bo- gá ludžie, nie nášzego Chrzešciánškiego, innego Chryštušá, májá innego oycá, kto- ry ie pošliál, iáko tu Pan JEZUS mowi, dziecmi šá.

Co tež dawno o nich Tertulian nápi- Ńal, *iž u nich inšy ješ Chryštus nižli u*

Kátolikow, y inšy Bog. Y sam Zbáwiciel de Baptif. o nich přeštrzežł, *iž inšze Chryštufe y cap: 14. Matth: 14.* wiele Chryštufow, iáko Pogánie wiele bogow, ukázowác bęđá. Y teraz tož sámí o Ńobie mowjá: Lutrowie o Kálwinách, Castalio de *Calvini- Ńtis.* iž inšy ješ Bog Kálwiňski, á inšy Lu- terški: y wiele bogow wnošzac, nie má- já z námi špolnego Boga. Bo u nas ješ jeden. Ješzcebyśmy ták dšugo znác tego kákolú nie mieli, tego ták Ńprošnego czár- nego rožáiú, ktory z innego korzeniá, z innego oycá idžie, á špolnego nic z ná- mi nie má?

Spytámyž iuž, iešli síg ten kákol go- dži wyczyšciác, y pšzenicy wolny wzrošć O *plewidle* uczyníc, áby ie y to ták złe nášienie nie *godžili síg.* zarážášo, zwlašczá gdy to može być, á pšzenicáby šzkody nie máša? Niewiem ktoby ináčzey mogł mowíc, iedno iż síg nie tylo godži, ále powinno ješ, áby síg złe wykorzeniášo. Ješli herezye do- bre, dámy im pokoy: á iešli złe, y žá- den rozum májácy chwalic ich nie mo- že, iáko ich nie wyplewiác? Co síg do- *Godži y po- brego ná roli urodži, gdy žielšká chwa- mocno ješ.* Ńtów gošpodarz wybierác nie káže, iżáli nie ošžálá, iż Ńobie tákiey utráty žyczy á požytku nie žyczy? iż robi, á náđžie- ię do chlebá tráci?

Jáká šzkodę czynjá herezye w košcie- *Šzkody kto- re przynoša herezye.* le Božym, iáké ná dušze utráty przywo- džá, iż ná inšym miešcu do uwaženia síg pošlišo, tu síg to mija, gdyž síg iuž *W kižže- czkach pře- Ńin konfede- ráciá* pokazášo ná oko tych wiekow nášzych, iż iemi Chrzešciánštvo ginie, iż przez nie wiele Chryštufow y wiele bogow síg wracá, y Pogánštvo síg ožywia, iż šlavy Chrzešciánškiey Kržyžá š. u Turkow, y Pogán, y Žydow zelžywošć wielka po- wštáie, iż dušz wiele bez liczby ginie, iż síg monetá šlowá Božego przez nie faš- Ńzuie, iż niezgody y rozruchy miedzy Chrzešciánštwem množá, iż Rzeczpošp: y kroštwá przez nie síg miešžájá y u- padájá, iż y domy prywatne pokoiu, y mašženštwá šáme nie májá, iż mišošć w rožnošci wiáry wšytká upadá, y špolne á šášiedžkie pomiešžkánie w goržkošć síg obracá. Jákož tákiego złego nie zbywác? ktož tego Pánu Bogu y šlavy jeho y lu- džkiemu zbáwieniu y Ńobie y domowi šwemu žyczy? Práwá wšytkie Boškie y ludžkie, herezye potępiájá: rozum šam ukázue, iż od šzkody y zárazy káždy ucieká. Štáry zakon žadnego grzechu *Deut: 13. 17. 18.* ták Ńrogo nie kárze, iáko faššywe pro- roki. Chryštus Syn Boží wilkámí ie zo- *Matth: 7.* wjáć ktorzy owce zabijájá, iáko ich ká- ráć nie kázá? Ižáli ie miedzy owce pu- Ńšzac,

szczać, y wrotá im do owczárni otwárzać dopuszcza? Kto kiedy złodzieiom dozwolił y drzwi im otworzył áby krádlu iáko chcieli? Tákże mężoboycom y fałszerzom, áby zábijáli y zdrádzáli? Izáli nie droższe są dusze násze, y nie więkzsza ná nich szkoda? kto kiedy kázal iad ná stoł kłáść, u ktorego głupie y proste dziećci siedzą? Ktorem im więcey zakázujesz, tym do zakázanego gorętsze y prędze.

Kto heretyki penowal zákazue jákim jest.

Ci co wszystkim herezyom do tego krolestwa wrotá otwarzáią, y práwne im obrony dáią, y penowác ich nie kázá: wielką nieprzyiáźń chwale Bożey, dušzom ludzkim y oyczyźnie swoiey, y sámi sobie pokázuią. Jáko ten Bogá miłuje, ktory bluźnienie iego rad widzi? á gdy może nie broni, ábo ieśli nie może, że woli swey do tego nie pokáže, áby Bog iego uczczon ná świecie był, á wyznánie chwały jego kwitnęło, á bał się kázdy bluźnic strážliwego Imienia jego? To y pogánin Nabuchodonozor uczynił rad, y ná to krolewkie swoje dekretá po wszystkim páństwie wydał. Jákie ten wilcze ferce má, ktory wilki ná krew do owiec puszczá y wrotá im otwarzá, y broni ich, áby wygnáni y oddzieleni od owiec nie byli? Izáli się ten w zgubie ludzkiey y we krwi iáko tyran nád tyranu nie kocha? By wždy w cielesney krwi ręce omaczał, ále w duszney y wieczney sámeo diabla zá hetmána y wodzá mając, ktory się takim połowem kármi, y táka lwia naturá iego własna iest. Jáko by go sam zabił, gdy nieprzyiácielowi iego do niego, ktory nań iad ma nieugászony, drogę ścielesz y drzwi otwarzá. Jáko ten oyczyznę swoię y Rzeczpospolitą miłuje: ktory iey dušzę z ciáła wydźiera? którą? Zgodę y iedność y spolną miłość. Bo tám wszystkie nie zgody gniazdo, gdzie o wiárę kopienniczá. Jáko widzím, iż tym Niemcy y páństwa ich, spolną zgodę y posłuszeństwo ku Cezárowi stráćili. Iz herezyami Fráncya ginie, Anglia ná ostátniey toni, Flandrya zniszczała, Dánia y Szwecya się potyráła, Grekowie y krolestwo wschodnie w Pogánskie ręce przyszli. O nászey Polsce iuż były wszystkie narody Chrześciáńskie przed lat kilkánáście zwątpiły: by było ták potrwáło iáko pierwey. Jedno iz cne Polskie ferca dáły rozumowi miejsce, upor gdy im prawdę ukazáno, odpędzáiąc.

Czego ten sobie y swoiey religij życzy, gdy inne iey przeciwnie przypuszczá, ktoremi jego gináć musi? Luter od Kál-

winá, Kálwin od Nowochrześcá: Bóná wieki się nie zgodzą. A ieśli jeden drugiego nie wygryzie, tedy przedsię wieczny niepokoy, ustáwiczne podeyrzánia będą: uprzejmości nigdy, boiáźni áby ieden drugiego nie oszukał, zázwdy pešno, y wszystkie przyczyny do rozewánia rość muszá. Czegoż wždy sobie táki życzy? sam swoim nieprzyiácielem się stánie. Przetoż heretycy sámi z tákiey wolności Polskiey śmieią się, y oná się jáko nigdy niesłycháná brzydzą. Ták nápisal ieden nayprzednieyszy Kálwiński Minister: *Dozwólác sumnieniom wolności, y dopuścić tego áby kázdy gingł ieśli chce, jest to diabelska náuka. Y oná to jest diabelska wolność, ktora dziś Polskę y Siedmigrodzką ziemię ták wielá zaráźliwych náuk nápełniła, ktorychby żadna pod słońcem religia nie ścierpiáta.* Pátrż iáko się ten minister z Polakow śmieie, iáko im głupstwo przyczyta, iż tákiego pod słońcem ludu nie nayduie, ktoryby wszystkim kácerstwom wolność dawał. Pátrż iáko práwo tákie ktore wszystkim błędom wrotá otwarzá, á wierzyć kázdemu iáko kto chce dopuszcza, diabelską náuką zowie. Jáko się wždy ci nási nie wstydzá, á y ná sławę ná koniec národu się swego nie ogládáią? Nie mász ná świecie tákiego práwa, áni było, áni będzie podobno do końca świata, áni u Pogan y Turkow, áni u Zydow. A ná koniec nie mogą tácy być iedno Athei, to iest, ci co mowiá, Bogá nie mász, y żadnego nie chwálá. Bo kto dopuści y swego y cudzego Bogá bluźnic, żadnego sam Bogá nie má, w którymby się kochał y onego miłował. Boby się wždy o jednego swego y o kościół jego zástáwił, á nieprzyiációł iego chcąc nie przypuszczá, áni by im práwá ná bluźnienie Bogá swego dawał.

Mowiá, iż ie kárác kázem słowem Bózym, upominániem y wyklinániem. A ieśli oni o to niedbáią y z tego się śmieią: to im żadnego karániá nie mász. Śmiech z siebie czyni, kto czeládniká słowy kárze, ná ktore nic niedbá: y ná cudzołożniká ábo złodzieiá ktorego w domu swoim mász, tákie penowánie á nie inne nań ustáw, áby ináczey karány nie był: uyrzć iáki dom swoy mieć będzieš, á iáko cię do innego karániá będzie teškno, y szukác go musisz.

Mowiá, iż tu Pan JEZUS nie kázal P. JEZUS wyrwác kákolu, ále żniwá czekác. Nie zgánił wielki góspodárz Pan JEZUS do brey czeládky swoiey, ktorzy mu chcę swoię

Heretykin nágránánie z Polakow. Beza in Epist: Theolog. 1.

Bez Bogá być chce, kto wszystkie herezye przypuszczá.

Káránia słownego kto się nie boi, karánia nie má.

P. JEZUS nie kázal plawidła, tylo niewczesnego.

swoię ná plewidfo ofiarowali, y z miłości ku pożytkom jego, z záłości ku szkodziu jego, z gniewu ku nieprzyjaciolom jego. Y owšzem to im rokázuie, gdy ie posylá do winnice swoiey ná robotę, która iest nayspierwsza, kámienie wybiérac, y zle žiele wyrýwac. Co šial diabel, to nášienie y rodzay jeho: wyrzucie, mowi przez Apostola, zle z pošrodku was, aby się im nie pšowali. Trochá kwásu wšytkę dzieżę zarážá: y pšuiá dobre obyčzáie, rozmowy zle, iáko są bárzo iádowite heretyckie. Zelus Boży, to iest žarliwošć y gniew, o krzywđę Božá y o zelżywošć y škodę cžci šwiętych jeho, wiele się w pišmie záleca. W Moyzeszu, w Phinesie, w Eliafzu, w Ezechiafzu w Natharyafzu, y innych. Mišosci jedney odrobiny ku Bogu nie ma, kto się o krzywđę Boskú nie gniewa. Mišosci ku bliźniemu nie ma, kto się nád zgubá dušze jeho nie užali. Ná grzech się nie gniewa, y owšzem przyiažń czártu pokazúie kto grzechu, gdy moze być, nie wymiáta áni karze, poniewaz iest nášienie diabelskie. Toby ták y cudzožonikom, y mužoboycom, y złodžiciom, y rozboynikom, ktorzy się tež kákołem zwác mogá, Pan JEZUS wolnošć w tey Ewán-

gelij dał, á kárac ich urzędem nie kazał. *Jakiego P. Jezus plewidlá zakaž.*
 Niewczešnego y niepogodnego plewidlá zakažáł gospodarz Pan JEZUS, ták kiego ktore iest škodá jeho y drogiey pšzenice jeho. Y przeto przydał przyčtyne: *aby wyrýwágc kákol; pšzenicá się nie wykorzeniá.* Ale gdy iest čas, á bez škody być moze, kto y pomyslic ma, aby tego miał kto mądry zakažowác? Chyba by ten co rozumu nie ma, ábo się w škodziu y zelżywošci Bozey, y w utrácie zbáwienia ludzkiego y swego kocha. Toby byšo šžatánskie á nie ludzkie serce.
 Znošic heretyki y šcierpieć, gdy się bez woyny y rozruchow domowych y wšytkiego krolestwá kárac nie mogá, to káždy rozum przypušic muši. Boby wiele dobrych poginęšo, boby škodę wielkú niewinni podięli. Uchoway Boze tego. Tož się o innych grzechách mowi: kto by wšytkie lichwiárze záraz wykorzenic chciá, škodę by tym ktorzy pozyczkow potrzebuiá, uczynił. Ná dzień šadny, ná ono ošátne žniwo, wšytko się záraz ukárze: ále tu ná žiemi y nayspilnieysze uržedy nie mogá záraz y wšytkiego zle-go wykorzenic. Ale zle ganic, y wolnošci im bronit á roštropnie ie kárac, to powinien uržad káždy.

1. Cor. 5.
 Gniew o
 cžci Boskú
 wielkú cno-
 tá.
 Num: 25.
 3. Reg: 19.
 4. Reg: 10.
 Pšal: 68.
 1. Mach: 2.

W T O R A C Z Ę Ś C.

O Záchowániu się z kákołem, gdy się do plewidlá zášpáto, y o roli sercá nášego, y ošátnim žniwie.

Gdy bez škody pšzenice, plewidfo kákolu być nie moze, á znošic ie y mieszkác z nimi mušim: iáko się záchowác mamy, y ku Pánu ktorego škoda iest, y ku záwiedzionym brátom, y ku swoiey oštrožnošci, nie bez pożytku sobie pomnim.

Zarliwošć
 Boská nie
 ma w nas
 ušláwać.

Chryštus poš-
 iáł mišos-
 ć iá y zgo-
 dá rolú swo-
 ię.
 Joan: 11.

Naprzod štarác się mamy, aby zelus, to iest žal nád zelżywošciá y škodá Pána Bogá nášego w nas nie ušlawá, z práwey y šczerey mišosci ku niemu, abyšmy w tey wielkiej cnošci nie ožigbli. Záwždy myšlic y mowic w sercu z temi dobremi šlugámi mamy: Izáliš Pánie nie nášial dobrej pšzenice: zkážde ten kákol? poydziem á wyplewiem go. Záwždy žal w sercu nošic, pátržac ná nie, mamy y myšlic: izáliš ty Pánie miedzy štádem swoim y owcámi, zгоды mišosci, y iednošci nam nie wšzczepił? izáliš nie iá te role swoje pošial? á ktory zákonodawcá tak mocne o tym práwá pošawil, iáko ty? Izáliš nie ná to krew

swoię rozlał, aby syny rošprošzone žie- *Joan: 14.*
 dnoczył? kto šurowšzy y mišzy testáment *13.*
 o zгоды Chrzešciánskiej uczynił? zkáž-
 že tákie kácole y rozerwánia miedzy
 Chrzešciány? izáliš tak niemádry, iz
 zгоды w krolestwie twoim zátrzymác nie
 mozeš? A kto tak dobrze monárchjá
 swojá y Rzeczpošp: poržadkiem wšzela-
 kim opátržyl, iáko ty Pánie? Ná toš dał *Joan: 21.*
 ržad iednemu Piotrowi nád cželádká, *Acto: 15.*
 ná to się cžyniá Concilia wšytkiego
 šwiátá, aby jedná wiárá bylá, aby wšy-
 fcy iedno mowili y to rozumieli: zkážde
 tak wiár wiele? wielká škoda šlawie *Zálošć y*
 twoiey u nieprzyjaciol twoich, ktorzy *plácž nád*
 mowia: Euge, Euge, teraz zginá, teraz *heretykami.*
 pokažmy iz niepotęžny Bog ich, teraz w
 nie uderzmy y obalmy ošátke, mowia
 Turcy, y inni niewierni.

Ták wiele dušz krwiá twojá drogá od-
 kupionych ginie, á iá plákac y zálowác
 nie mam? Ták się nieprzyjaciel nátržá-
 lá, y z košciolá twego nášmiewa, á iáko

Pfal: 41. Jez nie wylewam z onym co mowil: *Karmilem się łzą we dnie y w nocy, gdy mi mowią co dziech: gdzież ten Bog twoy? y żywot mi, iako mowi Mátátyasz, niesmaczny, gdy chwalał twoia w bańbę się obrociła.* Náplákác się z Eliafzem nie mogę, á ono oštárze twoie rozsypane, kościoły poburzone, dusze poimáne od nieprzyaciela, krolestwa Chrześciańskie do sprofności się nieprzyaciela twego Máhometá przeniosły, inne kácerstwy pozaráżáne, chwałę twoię zburzyli: y śmierci sobie z tym Prorokiem życzę. Dofyciem się názył, gdy się poćiechy ná czci y słáwie twoiey doczekác nie mogę. Imie Boswa twego pobluznione, ieszczeż písmny y druki, á ia z Ezechiášzem krolew boleć iako rodząca nie mam? y síly nie stáie, zelus twoy požárł mię. Y z Dawidem mowię: *Usecólem y unigódl żálując czci twoiey, iż nieprzyaciela twoi podnośg głowę.* Tę zálość sobie odnáwiác mamy, pátrząc ná takie błędy y bluźnienia y nieczest Boską, ktorą wielkim nabozeństwem nášzym, y gorącą służbą Boską, winnišmy nágrádzác my, ktore P. Bog od takiej ślepoty záchowál.

Pomagáć beretykom do zbáwienia.

Do czego ofiarujemy się ná wšzytkę prácę, kofzty, robotę, y sámó zdrowie, mowiac: áby záš Imie Boskie uczczono w nich byšo, á oni się obáczyli, poydziem á wyrwiem to złe ziele. Stáraymy się o uspokóienie y náwrocenie ich wšzelkiemi sposóbami. Náuką poki słuchác chcą, [bo widzim iż iuż y o to niedbáią, choc im uczone y pobożne káplány przywódzim] také przykłády nášzemi kušimy się o nie, áby nic w nas niewidzieli, czymby się odrázác od wiáry świętey mogli, ábyšmy im w nocy ich y w ciemnościách iako gwiazdy świećili, iako Piotr ś. mowi, y Apostól ś. Páweł, áby nie mieli co w nas gánić. Na tymby wiele ich náwrocenie náležáło.

Kátolicy odrańgá złemi przykłády od wiáry beretyki.

Lecz mowic się muš, Kátolicy wzgoršzenie im wielkie czynią, iż ukázuią gdy im lichwę gánim: á wáši, práwi, czemu? gdy im o dziešięćiny przygániamy, á oni ná Kátoliki ukázuią: niech ią wáši pierwey wam dáią: y tak wzgoršzenia dosyc. Prawdá, iż oni tymby się obrázác nie mieli, pátrząc ná drugie dobre y święte syny košcielne, á wiedzác iż wšzędzie tego kákolu w obyczáích nie skápo, á nie mášz y miedzy 12. áby złego nie nálažł. Lecz jednákw wielka jest winá nášzá, iż się nie popráwuiem, y dla nich áby się oni obáczyli á nie odrázáli od prawdy, widzac że nas Pán Bog tak ná ubliženiu chwa-

ly swoiey y odiećiu służby swoiey kárzešá iż ná zbugę takwiele dusz pátrzyć mušim.

Nie mowmy z Kaimem: *Izálím ia strož brátá mego?* Bo nam Pan Bog chore te, iako lekarzom poruczył, ábyšmy im pomagáli iako naylepiey mozem, y sámi przez się, y przez dobre á uczone káplány, y przez dobre ku nim záchowáne, ábyšmy ie, dobrze im czyniac, Pánu Bogu kupowáli.

A ofobliwa tá jest nas duchownych powinnošć, ábyšmy nic nie opušćili w prácy, w pilności, w nákládzie, w uczynności, w przykládzie, w náuce, w ludzkości, coby do ich ošwiecenia služyšo pomniác ná Pána J E Z U S A, iaką prácę czynil o duszách ludzkich, y takie dla jedney niewiásty u študnie kazanie sprácowány czynil, y iako się przymowkámí rozmáitemi od tego odwiešć nie dáł, áby grzešznych nie szukał, á duszom ich nie služyl. Pomniymy ná święte Apostoły, ktorzy ná tey prácy polegli, y wšzytek swoy żywot stráwili. Pomniymy ná one święte Biskupy y káplány, ktorzy o dusze y zbáwienie ludzkie, y zdrowie wázyli. A nayšczęšliwšzaby bylá około tego práca Krolow y Pánow, y tych co ná urzędzie šiedzą. Ci takim záwiedzionym wiele pomoc mogá, by mieli zelum Boży, á chćieli wiedziec iż się iednošćią wiáry Kátolickiey pánowáne ich umácnia y uspokáia. Máią wiele takich obyczáiw, ktoremiby ie rychšo poćiągnęli y uspokóili, mądrych postępkow y spráwiedliwych używájąc.

Duchownych powinnošć.

Krolow y Pánow powinnošć.

A iesli bráci záwiedzioney nie náwrocim, tedy się wždy sámí od nich nie psuymy. Ostrožne ma byc bárzo z heretyki obcowáne: bo się z nich předko Kátolicy zepsowác mogá. Gdyž przyrodzenie ludzkie, do złego iako z gory y po wodzie; á do dobrego y tego czym się ciálo y cielesnošć nášzá do kárnošći y ukrocenia złych žády przywódzi; iako wzgorę y přeciw wodzie mocą się ciágnąc y zniewálác, iako Pan mowi, mušimy.

Obcowáne z heretyki ostrožne.

Luc: 16.

W zakonie štárym šrodze P. Bog zákazowál towáryštwá z obcey wiáry ludźmi, tylo dla tego, áby się kiedy do ich bogow nie škonili: y małženštwá z nimi brác bárzo bronil, iakoby zápewne žwiedziony miał byc muž od žony, ábo žoná od mężá, do obcey wiáry y bogow fašzywych. Y my w tymžešmy niebespieczeńštwie, y bác się záwždy potrebá, co w Pšálmie mowią: *Zmiešáli się z Pogány y náuczylí się špraw ich.* Obyczáie ich bárzo

Pfal: 105.

bárzo

Ephef: 5.

Pfal: 90.

1. Tim: 2.

Brat pożytek z heretykow winni Kátolicy.

Luc: 16.

Miedzy zlemi dobrze żyć, wielka sława.
Tob: 1.

Pfal: 104.

Genef: 19.
2. Petr: 2.

bárzo nam szkodzić mogą, iesli mądrego y ostroznego, iáko mowi Apostol, obcowania nášzego z nimi nie będzie. Bo zle dni są, wolność ięzyká ich wielka, zástrzály ich chytne y ognište, wedle Psálmu, y słowá ich prędko kánceruią, iáko mowi Apostol, y ná zárázę sásiedzką záchodzą. Pátrząc ná nie bárzomy w službie Boskiewy oziębli, y odgorácości przodkow nášzych ku Pánu Bogu y naboženstwu odpádl. Jesli nam wiary nie zepsuią, tedy przedsię iá osłabią, á dobre uczynki ktore oni sobie zá nic poczytáją, y zádney im wysługi u P. Bogá nie dáją, práwie przy nich uschły.

Mielibyśmy nie tylo się od nich nie psowác, ále ná większą się y głębszą wiárę y pobożność dobrych uczynkow zdobywác. Gdy zimno zwierzchu przyrodzony ogień do wnętrza pędzi, ciásto zdrowsze zostáie. Gdy wiátr ogień zgásic chce, ogień się bárziewy sferzy: Ták tez gdy oni wiárę nášzą zgásic chcą, nie dajmy iey gáśnac, ále się ná mocniejszy y większą zdobywamy. Ná winnicy buyne rozgi odcináj, áby te co zostáją lepiey rodziły, sok onych odciętych w się biorąc. P. Bog heretyki z winnice swey odcina, áby ci co zostáją Kátolicy, hoyniey dobre uczynki rodzili, á tę sáskę, ktora się im dáć miárá, w się obracáli. To czym oni wzgárdzili y porzucili, to my z pokorą zbieramy widząc głupstwo ich: iáko się ná perłách drogich nie znáją, á iáko chlebem synowfkim gárdząc, z domu Oycá swego uciekli, y ná sfodzinách u wiesniáká przestáją. Aza się y onym ták sprofne potráwy uprzykrzá, áby się do chlebá, y domu Oycá swego z ktorego wyszli, wstefknili.

Sławno iest bárzo u Bogá y u ludzi, miedzy zlemi żyć dobrze, á w ogniu pokus nie zgorzec, áni się zlemi przylády uwodzić. O Tobiaszu napisáno: Gdy wszyscy szli do cielcow, ktorych był Jeroboam náczynil, ten sam szzegł się towarzysztwá wszystkim, á przychádzal do Jeruzálema do kościołá Páńskiego. Jozef się miedzy Egipcyaný nie zepsowal, ále ráczey Pány y ksiázetá Egipcckie rozumem swoim y przylády oswiecal, iáko Psálm mowi. Lotá wielce sławi písmo, iz w Sodomie od grzechow onych szkárádných ludzi wolny zostáwal. Ták y nam miedzy heretyki żyjąc, wielka zapláta u Pána Bogá będzie, gdy się od nich nie zepsuiem, áni náruším.

Y owšem pożytek z nich brác nieiáki mamy. Bo y pszczoły z gorzkich zio-

lek, sfodki miód wybieráj, y gorzkość ich odganiác umiejá. Ten przynamniey pożytek z nich miec możemy, iáki bywa ciástu choremu gdy się wypurguie, á zle wilgotności odeyda. Ciásto iedności Kátolickiewy wielkie wrzody miálo, y boleści czufo niemálo. Te gdy przez herezye wypłynęly, á oni się od tego ciásta oddzielili: ciásto zdrowsze zostáwác má. Jáko y pszenicá czystsza zostáie, gdy się plewá odpędzi, y kákol ná stronie zostáie. Jest písmo, iz Pan Bog z oney obicáney ziemie, Philistynow wšytkich wgládzic niechciál, áby jemi swoy lud cwiczyl, zeby dzieci ludu Božego umiály woynę wiec z nieprzyácioly, á do bitew się zwyczáli. My tákze májac heretyki, polá nie zálegamy, przyuczamy się do zbroie ná woynę duchowná z nimi: ná obronę wiary y prawdy nášzey, mieymy gotowe wšytkie potrzeby, ták duchowni iáko swietcy. Przed Lutrem bárzo byli w náuce y w powinności swey stępieli nási Kápfáni, zbroie ich księgi y Bible y szkoly zárdzewiale lezály. Gdy powstáie nieprzyáciel, wšytko się má polerowác y do woyny á szczęśliwego zwycięstwa sposabiác. Toz się mowi o obyčzáích dobrych nab zeništwa wšytkých Kátolikow, ábyśmy z tych sásiad nášých náiazdow ná pobożność y wiárę nášzą, mocniejszy y gotowszy ná obronę zostawáli, á ten z ich utráty y zguby, ktorey się Boze požal, pożytek bráli. Gdy my ták mocni budziem, á z ich przeciwności większey sobie sáski u Pána Bogá przymnožym, Pan Bog sercá ich obroci do siebie, y uczyni z tego zleho kákolu sobie miłá pszenicę. Otworzy P. Bog oczy ich, iz swoie niebespieczeństwo poznáj, y potępienia się swego pewnego przelekná.

Uwázyc tez to služnie możemy, iz Pan Bog y dla nášých grzechow tákie herezye y sputofzenia chwały swey dopuszcza: iáko zá času Jeremiašzá, gdy wšytkę chwałę Kościołá swego z prochem zmieszał, y oltarz swoy przeklá. Ná ten kákol heretycki pátrząc, jeśli go zbyc nie możemy, wždy kákol grzechow nášých wyczyścimy. Do tego plewidlá záwždy čas iest. Brzydźmy się grzechami, ktore diabel ná sercách sieie, ábyśmy rodziem jeho y dziecimi nie zostáwali. O iáko szpetne imie syn diabelski, ále szpetniejszy dom y dziedziectwo iego piekielne, ná ktore nástápic synowie iego máją: kto się ná nie nie przeleknie? To y ná innym mieyscu P. JEZUS Pháryzeuszom iádowitym á krwie prágná-

Pożytek z heretyki.

Judic: 3.

Herezye dla

grzechow

dopuszcza

Pan Bog.

Tren: 2.

Grzechy

czyścić.

Szpetne imie

syn

diabelski,

y nástanie

jego.

Joan: 8.

cym powiedział: *Wy jesteście z oycá diabła, y żądacie oycá naszego czynić chciecie.* O przeklęty rodzaju taki: Lepiej się takiego oycá y dziedzictwá iego zárzekać.

Hebr: 11.

Jako Moyzeż dorozszy, niechciał się znać aby był synem corki krolá Phároná, wolał sobie obierać nędzę doczesną między ludem Bożym, niżli skárby wszystkie y roskoszy Egiptkie. By dobrze ten piekielny cieć zá grzechy przeciw Bogu, świeckie te skárby y roskoszy dawał: nie skwapiamy się ná to, pomniąc iáko zdrádlíwie króciuchną roskosz zá wieczne nieskończone męki, y błahe bogáctwá zá piekielne ubóstwo y nędze przedáie. Nie bádźmy dziećmi, ktore zá iábtko wieś dáruią: ále z Moyzeżem doróśli w rozumie duchownym, wiedzmy iáko co wáży y stoi.

Násienie

Boże, syno-

nie Boży.

Hebr: 6.

Joan: 1.

Izáli nie lepiej być násieniem Bogá żywego, ktoremu záwždy Pan Bog sam błogostáwi, y ná ktore deszcz káski swey puszczá, aby się szerzyło y krzewiło, y owoc dobrych uczynków dáwało? Rodzáiuśmy wielkiego, dáł nam mccc Chrystus stáwac się synmi Bożymi, y iuż stálišmy się przez Chrest s. przez słowo żywe jego: nie obracamyż się do innego oycá: tego nie odstępujemy, ktory nam przez mękę Syná swego wielkie dziedzictwo w niebie zgotował, ktory iáko syny y swe násienie wielce miłue, y wszystkie dostátki opátruie.

Pokusy pod-

sienná czárt.

A iz ná rolą sercá nášzego nieprzyiáciel, przez pokusy rozmaíte do grzechow násienie swoje miece: czuyemy się á nie zásypiaemy, abyśmy ie záraz wymiátáli; á iesliby rość poczęło, poki czas, wnetze ie wykorzeniaemy, poki do kfo-

su y rodzáiu nie przyidzie. Pomyślenie jest iáko ziárno: przyzwolenie ná uczynek jest iáko ździebło: á kłos z owocem jest, popelnienie uczynków. Do ktorego żeby nie przyszło, skoroby ziárno szátáńskie puszczá trawę poczęło, wyrwac się y wyplec záraz ma, aby dáley nie roślo, aby iáko mowi Apostól, gorzki kórzeń wzgorę się nie puścił, y dobrej pszenice nie zaráził.

Ná tym plewidle sercá nášzego często zástádamy, sami się sobie y myślom swym, y niedoskonáłościom przypátruiać, á zlym sklonnościom naszym nie dogádzáiac, oczyszczaymy tę drogą rolą, tę Aceldámę, to jest, krwawą rolą, dla ktorey Chrystus umárl, sobie iá, á nie czártu, áni grzechom jego, kupuiac.

Twojá niezmierzona dobroć Pánie, JEZU Chryste Boże nasz, do tego cie przywiodlá, izes rolą Kościelá twego zá naydroższą krew twoię kupił, y posiátes iá drogim y żywym ziárnem słowá twego y Sákrámentow twoich, y puściłes ná nie deszcz niebieskiej káski, y dárow Duchá s. Rácznie nam to dáć, abyśmy dobrą rolą twojá zostáiac, pszenice słowá twego y dárow twoich ná sercách naszych nie gubili, á w kákol się synow szátáńskich nie obracáli, buiać się onego ostatniego y stráźliwego żniwá, w ktorym się wšytek kákol wykorzeni, y w ogień piekielny nieugászony wrzucony będzie. Wprowadz nas iáko dobrą pszenicę do gumná wieczney rádości twoiey, ktorąś nam drogą wyflugá męki y śmierci twey zgotowac ráczył. Który z Oycem y z Duchem s. kroluiesz ná wieki Bog w Troycy jeden, Amen.

NA VI. NIEDZIELE PO TRZECH KROLACH.

Używanie
przypowieści
bardzo jest
dawne.

Prov: 1.

Używanie przypowieści, y páráboł, y táiemney mowy, w ktorey się co wielkiego y mądrego pokrywá, jest stárodawne, y ludziom mądrym zwyczajne. O czym tak Mędrzec mowi: *Słuchájac mądry mędršym zostánie, á rozumny otrzyma rzády: przypátrzy się przypowieściom y wykládu ich, słowom ludzi mądrych y zátájeniu ich.* To mądry, ktory zá mądrego się nie máiac, mądrych słuchá y słowá ich uwáža, y o wyrozumieniu się ich pyta. Y ná in-

nym mieyscu mowi pisino: *O mądrości ludzi stárych pytać się mądry będzie, y Prorokámi się zábáwi: powieści ludzi stáwnych záchowá, y przypowieści ich táiemne zrozumie.* My też chcąc te mądre y táiemne Páná nášzego przypowieści zrozumieć, zá pomocá Duchá iego, poznaymy pierwey zwyczaj y przyczynty, á pożytki takich przypowieści, á potym się do wykládu tych dwu o gorczycy y kwášie udámy.

Eccl: 39.

PIERWSZA CZĘŚĆ

O zwyczajach y przyczynách takiey w przypowieściach mowy,
y o trudności pisma świętego.

Czytamy one stáre páráboły ábo przypowieści ieszcze zá czasów sędziákow, iáko Joáthán Sychimitom przekládał, gdy drzewá w lesie krolá obierác chciáły: y powázne bárzo rozumienie tám pokrył, gdy figá y winná máciá y oliwá krolem byc niechciáły, boiác się swey słodkości y tłuści ustrácić: á tárníe bárzo się rádo ná krolestwo porwálo, y wšytkie drzewá popáliło y sámó zginéło. Y Joás Krol Izráelski do Amázyasá Krolá Judzkiego párábołę wkázuie, iáko ofet ziele niskie poslálo do Cedru ná gorze Libánie, do drzewá wielce wysokiego, áby swoię corkę dáł zá syná iego. Y Náthán Prorok przypowieściá Dawidá do pokuty ušowil. Y pewnie ten byl u stárych mędrcom miedzy ludem Božym zwyczaj, ktorego teź Pan JEZUS używa, w gęstych przy náuce swey przypowieściach. O winnicy, o godách, o násieniu y roli, o kákolú, o perlách, o niewodzie, &c. y tu o gorczyicy y kwášie. Y byl to piękny obyczay mądrych stárcow y wielkich krolow, y innych dostátecznych, ktorzy tym sobie słáwę y krotosile czynili, gdy o co táiemnego á od pospolitego zrozumienia zákrytego, spytác ábo náuczyc drugiego mogli. U Dáryuszá Monárchy wielkiego, przed pokojem iego pániétá y dworzanie gádki sobie rozumne zádáia, y z nimi do krolá y do senatu jeho ná rozsádek idá: przy kim wiékszá mądrość y rozum, y zá tym upominki bogáte zostáwác miáły. Y Nabuchodonozor drugi tákże wielki Monárchá, niechce ná pokoiu inákszych komornikow miec, iedno uczone młodzieńce, ktorzyby mu ná jeho pytánie rozumnie odpowiadác mogli. Toć práwie páńki y Krolewki obyczay, rozumu ná rzády ludzkie nábywác, y mądre á dobre á nie pochlebce około siebie báwić. Lecz y wšytkim piękná zabáwá dostáwanie mądrości, y pámiétánie rostropnych mow, y przypowieści y wykłádu ich. Táka zabáwá od pánow próznowánie y pijáństvá, y obmowne ięzyki, y inne prózności y grzechy y utráty oddálc się mogá.

A co się przyczyn dotycze tey ciemney w párábołách Páná nášzego mowy y náuki: tá jest pierwszá. Aby nie wšyscy rozumieli táiemnice Boskie. Te przy-

czynę dáie sam Pan w tymże rozdziale, zumieli. gdy Páná spytáli uczniowie: Czemu im ták w przypowieściach mowisz? A Pan odpowiedział: *Wam dáno jest rozumiec táiemnice krolestwa niebieskiego, á im nie jest dáno.* Boby užyc tego ná dobre swe nie umieli, y uważyć u siebie y uczcic nie mogli. Y przetož Pan przydáie: *Temu kto ma, dadz, á dostátecznym będzie: á temu ktory nie ma, y to co ma wezmá mu.* To jest: kto dobrze używa dárow Božych, przyczynia mu ich P. Bog: á ten ktory užyc ich dobrze niechce, ták ie ma iáko by ich nie miáł, y przeto godzien iest áby mu y to co ma wzięto bylo. Y ná innym mieyscu Pan Chrystus uczniow upomina: áby perel wieprzom nie miotáli, żeby ich nie zdeptáli. Dáiac znác, áby ráczey táily się skárby náuki Boskiey, y táiemnice mądrości iego, przed temi ktorzy ich užyc ná swe dobre nie umieia, áby rzeczy drogie niebieskie, wzgárdy od nich nie cierpiály.

Chciál teź Pan JEZUS, iáko piše jeden Doktor, áby nie wšytkim rozumienie Boskie bylo otwárte: ále sámi mistrzowie y przełozeni, od ktorychby się drudzy uczyli, áby ie w swoim skárbie y zamknieniu mieli. O ktorych táme Pan rzekł: *Káždy uczoney w krolestwie niebieskim podobny jest gospodarzowi, ktory z skárby swego nrydáie stáre rzeczy y nowe.* Chryst: in

Przeto Pan JEZUS tákie przypowieści sámy ucziom wykłáda. Y o Zmartwychwstániu jeho mowi s. Piotr: *Ukázował się nie wšytkim ludziom, ále nam postánowionym świádkom, z ktoremi pił y jadł po zmartwychwstániu swoim.*

Jedni są, ktorzy do skárby klucze máia, y wydáia drugim wedle potrzeby: á drudzy ktorzy z ich ręku biorá. Jedni náuczáia, drudzy słucháia. *Izáli wšyscy máia być Doktorámi?* mowi Apostol. *Izáli káždy w skárbie gospodarzkim czerpác ma? Izáli kádemu czeládnikowi do szpizárníe wolno? Gospodarz wie czego komu potrzebá, y co komu przystoi: ináczey synom á ináczey czeládc: inše potráwy chorým, inše zdrowým fluzá: choryby się do szkodliwych sobie potraw rzucił, y tákby się zábil.*

Przetož wielki nierząd wšczynáia, ktorzy mowia, iż kádemu pismo s. *Nie kádemu pismo s. otwárte y cne, y słowo Boze y táiemnice jeho otwárte*

omylił
ko ziem
rozumie
na ucz
k, jako
nieblo
ebt: 12.
dlina

Judic: 9.

Kto swoiey
słodkości nie
ma, ná u-
rzedy się po-
rywa.

3. Reg:

1. Reg: 12.

Matth: 13.

Stárych ro-
zumow y
Panow
zwyczaj.

3. Esdr: 4.

Dan: 1.

Páński y
Krolewski
obyczay.

Pierwsza
przyczyna,
áby nie
wšyscy ro-

Matth: 13.

Matth: 7.

Niechce P.
Bog wšy-
tkim rozu-
mienia tá-
iemnic swo-
ich otwá-
rzc, ále
sámy
stárszym.

Chryst: in

Matth: ho-

mil: 44.

oper: im-

per:

Matth: 13.

Acto: 10-

1. Cor: 12.

Szpizárnia

y klucze

táiemnic

Božych.

Nie kádemu pismo s.

otwárte y

twárte

szuszeństwa starszych, rozumieć y wykła-
dąc chcą.

*p. Czwarta
wzycyma.*

Ná koniec w takich párábołách zale-
cić Pan chciał pilność, y prágnienie, y
pokorę do rozumienia słowá swego. Zam-
knął, ábyśmy kofátáli, zakrył, ábyśmy
szukáli, nie dáie zaráz ábyśmy prosili.

Pfal: 118.

Ták kofátal Dawid: *Otwieć Pánie twarz
twoię studz twemu, á náucz mię usprá-
wienia twoich.* Y wiele świętych y dziś,

Do rozu-

y przed námi, bez modlitwy do czytá-
nia, iáko y my do słuchánia słowá Bo-
żego nie przystępuiem, áby nam záfsoná
ná oczu w zakonie jego nie byłá, iáko
onym co ná twarz Moysesá pátrzyć,
áz iá záfsonil, nie mogli. Y teraz pro-
sim pokornie, áby nam Doktor y mistrz
nász wnétrzny, do rozmnozenia tych dwu
przypowieści w dzisiejszey Ewángelij o-
tworzyć ráczył.

*mienia pi-
smi, modli-
my y czy-
tego sercá
potrzebá.
Cor: 3.
Exod: 34.*

WTORA CZĘŚĆ

O wykładzie tych dwu przypowieści, y iáko się z nich
budować mamy.

Duchowne niewidome y nie-
bieckie dobrá y cnoty święte,
które się krolestwem Bożym
zowią [iż przez nie do kro-
lestwá tego chodzim] przyrownal P.
JEZUS do rzeczy máley, podsey y
wzgárdzoney, do ziárná gorczycznego.

*Rzeczy Bo-
skie wzgár-
dzone u
świátá-*

Bo tu ná świecie u ludzi świeckich cie-
lesnych w málym są uwázeniu, y owzem
wzgárdzone zostáią u tych, którzy ich
zakrytey drogosci y zácności nie widzą,
áni się iey przypátruia. Tákze y osoby
te, które się zá takie niewidome y du-
chowne rzeczy imáią, y w nich żywot
swoy y wszystko szczęście pokládáią, y
ludziom ie do pozyskánia zbáwienia po-
dáią, wzgárdzone są u swiátá, y zá má-
le á podse poczytáne. To się náprzod

*Y osoby du-
chowne.*

*Pan Jezus
był u ludzi
wzgárdzo-
nym.
Iśa: 53.*

ná Pánie nászym pokazáło, który gdy z
takiemi duchownemi dobry z niebá przy-
szedł, málym á wzgárdzonym u ludzi
był; Ták iż go Izáiasz zowie nayspodley-
szym z mężow y wzgárdzonym u swiátá,
y práwie ziárneczkiem gorczycznym, po
ktorym ludzie depcą: y stál się, iáko

*Pfal: 21.
Joan: 10.*

Pśalm mowi, iáko robáczek á nie czło-
wiek. Pháryzeuszowie y bogáczé oni im
gárdzili, mowiąc: Szalony iest, co go
słuchácie? y przyczytáli mu znowę z
diabły; y ták Pánem chwały swiát wzgár-
dził, iż go w wielkiej zelżywości y me-
kách sromotná śmierciá zabił. Lecz

*Ziárno moc
swoię ná
wiosnę uká-
zuie.*

Dan: 4.

gdy zmartwychwstál z onego ziárná ták
drobnego y wzgárdzonego, wielkie drze-
wo urosło, które iáko iest u Dánielá, aż
do niebá wzrostem zástęgło, y ziemię
wszytkę nápełniło. Y ná tym drzewie o-
siedli ptácy, á zwierz wszystkie pod nim
z owocu jego żywności używał. Zá po-
nizenie ono y wzgárdę ziárneczká tego,
mowi Apostól, podniósł go Pan Bog, y
dáł mu nád wszystkiey mo. *iż ná Imie
JEZUS, przyklęka káżde koláno, w nie-*

Phil: 2.

bie, ná ziemi, y pod ziemiá.

Toz się działo z świętymi uczniámi
jego y Apostołmi. Ná początku, swiát
jemi iáko ziárnem máluczkim gárdził,
y miał je zá nayspodleyse, y gubił je y
zábijał, ták iáko im Pan JEZUS opowie-
dział: *My głupi u swiátá, mowi Apo-
stól, my nieusłáchcieni, głodniemy y prá-
gniem, y posyikują nas, y biją, nłoczym
się z miejsca ná miejsce, wyrábiamy włá-
snemi rękómá, stáliemy się smieciámi u
swiátá, y iáko proch oskrobány. Y indziej
mowi: Stáliemy się iáko owce które ná zá-
ręczanie y zabicie, iáko cbcá y ki dy cbcá,
wynowdzą. Lecz z onych ziárnek iákie
drzewá niebieskie urosły, y iákie kościo-
ły, y fundácyé ich po wszystkiey świecie
stoia, wszyscy się słáwie, y chwale, y
mocy ich dziwuiem y mowim: *Postáwi-
łi je Księżety nád wszystkiey ziemiá, áby
pamiętká była Imienia twego od rodzáju
do rodzáju.**

*Swięci ták-
że iákoziár-
no máli u
swiátá-*

1. Cor: 4.

Rom: 8.

Pfal: 44.

Słowo też y náuká Chrystusowá przy-
rownána iest do tákze podlego ziárná y
drobnego. Gárdzili wiará y náuká Ewán-
gelij świętey Zydowie, gárdzili Philozo-
phowie y Pogánie, iáko mowi Apostól:
gdy im o umęczonym Bogu powiádáno,
gorzzyli się Zydowie, á Pogánie wielkim
to gupstwem zwáli, wierzyć w zábitego y
táká śmierciá zgubionego. Lecz po chwi-
li ziárno to wzgárdzone pokazáło swoię
dzielność y moc wielką, urosło wysokie
y mocne drzewo. Krzyż s. y moc jego,
to iest moc kazánia o ukrzyżowánym, po
wszystkim świecie rozszeroná stálá się zbá-
wieniem y siłą Bożą wierzącym, y potę-
piłá wszystkie rozумы Philozofskie, y
podbiłá pod wiárę mądrość świecká, iż
się unizyc Ewángelij másiálá, y pod
tym się drzewem chłodzic, y z jego owo-
cu żyć, y ná jego gáłęziách odpoczywáć
wszystek swiát począł.

*Náuká
Chrystuso-
wa do ziár-
ká máłego
przyrowná-
ná.
1. Cor: 1.*

Toż

twarte są, y każdy sam je sobie brąc, sam je rozumieć może. Nie tak jest: ale pewnie pismo ś. acz ma niektorą miłąką wodę, w ktorej, iako mowi jeden święty, y baránek brodzic: wszákże więcej ma głębinę, w ktorej y wielbład utonąć może. Jest iednym iako mleko, a drugim iako twarde mięso, ktore dobrze kráiac y żwác máią, ci ktorzy ná to są obráni y zá mistrze od Bogá dáni, ktorzy mocne zęby máią. Ma w sobie pismo ś. wiele kości, ktoremi się pyszny á kápłánow y Kościoła nieśluchájący udáwić może. Dawid prósi Páná Bogá, tak madyr będąc, y Duchá Bozego máiac: *Day mi, prawi, Pánie rozum, a będę się badał w zakonie twoim. Odkonń oczy moje, a upátrzę dziny w zakonie twoim.*

Ná co mowi Hieronim ś. *Jeśli taki Prorok przyznáwa ciemności nieumiejętności swoicy: a my máludcy y u pierśi sący, iako nocą niewiádomości ogárnieni jesteśmy?*

Y Ambroży ś. mowi: *Morze jest pismo ś. ktore w sobie ma głębokie rozumienia, y wysokie prorockie: zakrytości.* Y Augustyn ś. woła: *Dziwná głębokość słow twoich: zwierzechu nam máluczkiem poblázają, ale dziwna w nich głębokość, Boże moy, dziwna głębokość.* Y indziey tenze mowi: *Tak wielka jest głębokość Chrześciańskiego pisma, co dzieńbych się miał czego w nim uczyć, bym się go tylo samego od młodości aż do zgrzybiałości uczył, májąc ná to wiele czasu, wielką pilność, y większy dowcip.* Jáko nie ma być trudne pismo? Gdyż Piotr ś. o listách ś. Páwła mowi: *iz w nich jest wiele rzeczy trudnych, ktore niestatkowie y nieuczzeni psuig, jáko y inne pisma, ná swoię zgubę.* Jáko nie ma być trudne pismo ś. a w nim są rzeczy tak trudne, o Troycy świętey, o Wcieleniu Syná Bozego, o Przenayśw: Sakramencie ostarzá, o dzielnosciách Boskich ná duszy, o Anjołách, o przeyzrzeniu Boskim, o przyszłych dzieiách swiátá drugiego, y o innych wysokich do poięcia tájemnicách? Wiele się w nim rzeczy udáią iakoby sobie przeciwné, wiele wátpliwey wymowy, y wláсноścią Zydowskiego ięzyká zátrudnionej, wiele pomieszáney powieści, co miáło być naprzod, to się ná ostátku námienienia, wiele figur rozmaitych, gdzie się infze ná wierzchu w słowiech, a infze w rozumieniu zámyka.

Coż ci ludzie mowią? jeśli ľacne pismo y otworzyte, czemu się w nim nie zgadzáią, a jeden tak wykłáda, a drugi inák? By było ľacne pismo, jednoby

wszyscy w nim widzieli y rozumieli.

Przetoż mistrz y początek wszystkich ro-
styrkow nápisal: *Jeśli swiát dłużej stáć będzie, záś będzie potrzebá dla rozmaitych wykłádown pisma, ktore teraz są ná zachowanie jedności wiáry, przyjac wyroki Concilion, y do nich się ućiec.* To jego słowá, ktore prawdá od máteczá wielkiego wyćisnęłá, gdy go jego uczniowie, y przeciwni Sakramentárze przycisnęli. Práwie dla tego Pan Bog chciał mieć pismo trudne, y Pan JEZUS tak trudne przypowieści podawał, y wykłád ich sámym uczniom przekłádal: aby ludzie inni podlegali urzędowi duchownemu, Doktorom kościelnym, y Conciliom, około náuki y wykłádania słow Bozych. Niechciał tego nierządu Chrystus, aby każdy do skárbu jego klucze miał: ale aby z ręku swoich stárszych obroku pátrzył, a tym sámym swoje przełożone duchowne uczcić umiał. Nie dármu wielcy oni Theologowie dwie ľacne kościoła Bozego gwiazdzie, Bazylus y Názyánzenus, iako o nich nápisal Ruffinus, przez trzy-náście lat porzuciwszy wšytkie Greckie pisma, samego się pisma ś. uczyli, jego rozumienie biorąc nie z wlásfney śmiałości, ale z pisma stárszych, zá ktorych powodem sli, o ktorych wiedzieli, iż z Apostolskiej sukcesyji, ábo wstępowánia práwidlo rozumienia ábo linię mieli. To słowá tego Ruffiná.

Chciał też Pan Bog w tájemnych párábołách zakryć swoje słowo, y rozumienie jego, przed tymi, ktorzy tego niego-
dni, y ktorzy dla grzechow y złości swoich, ná zátrwárdzenie w tájemnych są-
dách Bozych dáni są. O ktorych támze mowi, wspominájac ná takie przekłéctwo u Izáiaszá pířané: *Zátyło serce ludu tego, stuchać im przykro, y oczy sive zámkneli: Niechże stuchájac nie slyšá, y widząc nie widzá, aby się nie náwrocili, a uzdrowieni nie byli.* Stráśzliwy bárzo ale spráwiedliwy wyrok Pánki, ná hárde, ná uporne, ná niewdzięczne ľáski jego, ktorą często odmiátájac, a w złości y uporze trwájac, do tego punktu przychodzą, iż żadne kazanie y wykłád prawdy, y upominanie im nie pomaga, y zakryte im są wšytkie drogi do báczenia y rozumienia potrzebnego. Y ná nie takie páráboły w pismie y w słowie Bozym, są iáko sieci ná ptáki, w ktorych się hárdzi y uporni wiclá. Co się wšytkim heretykom przydáie, ktorzy w grzechách y złościách, y nienáwiściách, y krzywdách ludzkich leżac, bešpiecznie słowo Boże bez czystego sercá, bez pokory, bez poslušení-

Luter: 1.
contra 2.
in.

Mátecz
wielki prá-
wdę rzekl.
Dla tego
pismo tru-
dne, aby się
ludzie uni-
záli kościel-
nym wag-
dom.

Luc: 12.

Bazylus y
Názyánze-
nus iáko się
pisma uczy-
li.
Ruffin: lib:
II. Eccl:
hist: c. 9.

Trzeciá
przyczyna.

Isa: 6.

Pismo bár-
dym, liečá
ná ich uni-
cblanie.

U bogich y
wzgardzo-
ny: b ná sie-
mi, nazywá-
cey w nie-
bie.
Isa: 60.
Sap: 5.

mi wszystko z ich roboty kmiecey mamy. Takich naywięcey w niebie, tácy ná wielkie drzewá urosta. *Naymnieyſzy*, iáko mowi Prorok, *będzie ná tyſíc*. Ná takie drudzy pánowie z dáleká pátrzyć będą á mowić: *Oniſt to coſmy ich w poſmiechu mieli, coſmy po nich deptáli, coſmy je zábijáli, coſmy zdrowie ich zá kilá grzywien ſzácowali, jákož ſá między ſyny Bo-
že poczytáni?*

O nędzne ziórko y robáczkowie cie- ſzcie ſię á czekáycie w proſtocie y nie- winności, wzroſtu y podwyżſzenia ſwego. Przyidzie wáſze láto y wioſná, przyidzie ten, iáko mowi Izaiáſz, *ktory o ubogie ſpráwiedlinie ſádzic będzie, y záſtáni ſię o cíche y ponižone ná zemi*. Zle ſię Goli- atowi powiedlo, iż málym á niezbroj- nym Dawidem wzgárdził. O Dawidzie rzeczone: *David, jáko ſubtelny w drze- nie robáczek, oſm ſet mežow pobíł jednym najazdem*: w ták máluczki robáczku, tá- ká ſię moc ziówiſá. Táka ſię w tych ro- chmánych y ubogich y wzgárdzonych ná zemi w przyſzlym żywocie ziówi. Prze- to ziórkiem tym gorczycznym nie gár- dzác, ſámi ſię teſ w pokorze ſerdeczney kochaymy.

O Kwáſie.

Kwás teſ w piſmie ſ. dwoiákie rzeczy znáczy, y zle y dobre. Tám g dzie Pan Bog rokázue gotowánie do pożywánia Báránká, wymiátá z domu kwás mu- ſiáno: To ieſt ſwieckie y cielefne zádze, ktoremi ſię náturá náſzá, iáko dziezá z cíáſtem, z iednego Adámowego grzechu zákwaſiſá, iż wſzytka grzechem y cíele- ſnoſciá ſmierdzi. Ná tož teſ tákie zá- kwáſzenie przymawia Apoſtoł, gdy o uží- wáníu lepszego Báránká mowi: *Wy- miátaycie kwas ſláry, ábyſcie byli nowym záczynieniem, ták iákoſcie ſá przáſnemi y ſłodkimi. Aboniem Báránk náſſ Chryſtus ieſt zábity ofiárowány, uſzywamyž ni: w kwáſie zloſci, ále w ſłodkoſci uprzymoſci y prawdy*.

1. Cor: 5.

Nowy Chry-
ſtusow kwas.

Tu zá ná tym mieyſcu Pan JEZUS do kwáſu nie onego ſtárego, ále do nowe- go kroleſtwo Bože przyrownywa. Aby- ſmy ſię inſzym nowym kwáſem záczy- nili y opuſzyli, áby dziezá nátu- ry náſzey, iuž nie woniáſá Adámem y iego zákážením, y ſtárego chílowiéká zá- dzámi: ále Chryſtufem, z ktoregoſmy znowu odrodzeni, y iego pižmem záczy- nieni y perfumowováni zoſtáli. Aby on w náſ zyl, á my w nim wſzczepieni y w iego náturze zápráwieni, żywot iego ná ſobie noſili. Jáko Apoſtoł mowi: *Aby żywot Chryſtuſow w náſ ſię pokázowá,*

1. Cor: 6.

cnót ſwiętych iego náſládowním. Já- ko ze pniá ſok roſzczká bierze táki, iáki ieſt we pniu, y chleb má táki ſmák já- kim dziezá zápráwiona ieſt: y my táki żywot miec mamy, iáki z korzenia dro- giego y ſłodkiego, to ieſt, z Páná JEZUSA pochodzi.

A iż o trzech miárách Pan wſpomína, przez nie rozumiec ſię trzy częſci nátu- ry náſzey mogá. Bo wedle Apoſtoſá ma- my w ſobie ducha nieſmiertelnego, ma- my duſzę, mamy cíálo, y ták zá náſ Pá- weſ ſ. Páná Boga próſi: *Bog, práwi, po- kořu, niech wáſ ze wſſytkim poſnięci: áby y duch wáſſ, y duſzá y cíálo, záchowáne bez przygány bylo, ná przyſcie Páná náſſe- go JEZUSA Chryſtuſá*. Duſzá náſzá du- chem ſię zowie, gdy z Anioſy, ktorzy ſá iſzczerzy duchowie, obmyſlá rzeczy nie- bieſkie, y do oney ſię oyczyzny z Anjo- ſy przyſpoſabia. Ale ſię duſzá zowie, gdy rzeczy ziómſkie y te z byďſem ro- wne zábáwy, o zyciu y dobrym ná tym ſwiecie mieniú, ná ſobie noſi, bez kto- rych teſ byc w tym żywocie nie mozem. Cíálo záſ má ſwoy obyczay, y ieſt náczy- niem duſze y przez nie duſzá czyni zle y dobrze. Te tedy trzy częſci náſzey ná- tury y náſzey dzieze záczytic ſię má- iá, opuſzyc y zápižmowác Chryſtufem y chwálá ſwięta, y żywotem y przykád- dy iego. Aby wſzytko co iedno po- czniem, iáko náuczá Apoſtoł, w ſlowie y w uczynku, bylo w Imie Páná JEZUSA Chryſtuſá, ná czeſc iego, ná náſládowná- nie iego; *Aby on w náſ woniáſ, áby- ſmy iego byli wonnoſciá ná żywot wie- czny. Jáko w zápižmowáney ſkrzyńce, co iedno z niey wyimieſz, káždá rzecz pižmem woniá: ták w ſercu, w ſlowie, y w uczynkách Chriſciáńſkich, ktore ſá Chryſtufem y miſoſciá iego záczynione, co jedno ſię pocznie, iego ſpráwiedliwo- ſciá, wyſlugá y náſládowním woniáć má. Y dla tego iż ſię to tu troché nárá- ži, uczynki náſze wázne ſá do wyſlugi przed Pánem Bogiem, iż wſzytkie Chry- ſtuſem y dziezá wyſlug iego woniáſá, y iego zápách y moc w ſobie noſzá.*

Otwaráy wieczná mádroſci JEZU Chryſte táiemnice twoje, ktore Duch ſ. twoy w piſmie zákrýł, ſwięty m urzędni- kom y páſterzo n náſzym, áby ſię y náſ wedle miárki náſzey y potreby doſtálo. Dobrzeć náſ z ich ręku pátrzyć, á twár- demí ſię ná nieuroſſe zęby potráwámí nie dáwic: niech oni náſ pierwey žuiá iá- ko mátki náſze, á my zdrowi zoſtáním. Niech ſię my w tych ſieciách ná pyžne dánych

Trzy iſtá
co ſá.

1. Theſſ: 5

Duſzá, duob
cíálo.

Coloſ: 3.

2. Cor: 2

Cnoty święte są gorzyczynnym ziarnem.

Toż się rozumie o cnotach y obyczajach które Ewangelia Chrystusowa sieie: uboństwo, cierpliwość, łaskawość, zamiłowanie tych, co nam źle czynią, wzgarda dostojności y urzędow (na tym świecie, umartwienie cielesności, trudzenie ciała, poſty, czystość, pokorą, poſuſzeństwo, y inne uniżenia y wyniſzczenia się Chrześciánſkie: zdadzą się być u ſwiątá rzeczy mále, podle y wzgardzone, ziarneczko gorzkie y przykre wſzytkim roſkoſznikom. Lecz gdy to sieię do ſerc ludzkich, gdy się to wykonywa y y nabywa, gdyſmy prawdźiwie w duchu ubodzy, cierpliwi, pokorni, ſwiátym y chwałą iego gárdzacy, y płaczący zá grzechy ſwoie y cudze: wielkie y pożyteczne drzewo roſcie, niewymowney poćiechy ná duszy, y nádzieie w niebie, y pewnego owocu z takiego drzewá w zápláćie przyſzłego żywotá ſpodźiewámy się, iáko Pan rzekł: *Błogóſtánwieni ubodzy wzgardzeni iáko ziarnko gorzyczynne. Ale pátrzná iákie wyſokie drzewo uraſtáią: bo ich, práwi, jeſt kroleſtwno niebieſkie.*

Matth: 5.

Náuki.

I.
Bądźmy małemi ſámi u ſiebie.
Philip: 2.

Sieymyż te podle y mále ziárnká ná roli ſerc náſzych, pátrzná ná dzielnoſć, moc, y ſiłę ich, co z nich moze być nápotym, y co się w ich máłoſci záwiera. Bądźmy málemi ſámi u ſiebie, ábyſmy u Páná Bogá byli wielkimi: sieymy pokorę y podle o ſobie rozumienie, iáko Apoſtoł ſ. rádźi: *Nie czynćie nic z uporu y ſwárow áni z prózney chwáły, ále w pokorze jeden drugiego mięy zá więkſzego y lepiſzego, nie pátrzná ná to co ty máſz, ále co drugi má.* To ieſt, máſzli iáki dár Boży, rozumiey że brat twoy więcey má, ábo z tey ábo z drugiey miáry: á ieſli nie má, tedy mieć moze więcey niźli ty, á iź go tobie moze odiać Pan Bog, y jemu ábo godnieyſzemu y pożyteczneyſzemu przyſádzic.

Ná niſkim o ſobie rozumieniu nikt nie przegra.
1. Reg: 15.

Doły ná pyſnego.

1. Reg.

Hester 6.

2.

Na niſkim o ſobie rozumieniu nikt nie przegra. O Saulu rzeczono: *Gdyſ był máłym w oczách twoich, ſtáleſ się pánem y głowá nád ludem Izráełſkim, gdy mále to ziárno miał w ſercu, mále o ſobie rozumienie, Bog go wynioſł y uczynił go wielkim drzewem nád inne wyſzym. Lecz gorná o ſobie dumá y podnioſłá á wielká myſlá, ſiſá ſobie zepſuie człowiek. Bo doły ſá ná pyſznego głąbokie, iácný upádek, prędkie odmiány u ludzi. Abſalon wſiał w ſerce ſwe wielká o ſobie dumę: uroſł chwáſt który byđło zdeptáło. Ták on Amán który mowił: *Nie máſz u krolá nád mię więkſzego, y krolówná Hester mnie ſámeho tylo ná ucztę w-**

zwáta: á krol go názáiutrz obieſcie kazał. Wſiał Dawid gorzyczynne ziárno nie chcąc być zięciem Saulowym, y mowił: Dziećiná jeſtem y wzgardzony. Y w Pſal: 1. Reg: 15. mie mowi: Zebrákiem jeſtem y ubogi. Ale Pſal: 39. z iego ziárneczka, z ták málego o ſobie rozumienia, wielkie drzewo y rodzay Meſſyáſzá Chrystuſá uroſł, y kroleſtwno y pániſtwno podnioſłe y dłuęie.

Wſiawſzy záſ to máluczkie pokory Chrystuſowe y podſego rozumienia o ſobie ziárneczko, polewámy ie áby roſło, ſłuchániem ſłowá Bożego, y kázániem, w którym częſto się przekláda náuká y przyklad Páná náſzego JEZUSA, ná ktore Apoſtoł ukázuie, upomináiąc: *To uczuyćie w ſobie, co Chrystus miał, y iákim on był. On będąc Bogiem, nie cblubił się z tego iáko z ſupu ábo z wygráney bitwy, iź był ronny Bogu: ále się wyniſſczył, y uniżył iáko niewolnik. A my nie będąc jedno prochem y ziemiá ſámá nikczemnoſćią, czyniem się rownemi wſzytkim y naywyſzym, á nikomu uſtápic niechcemy. Tą pokorą Chrystuſowá ziárno to polewáiąc, roſcmy, iáko mowi Apoſtoł, w rozumie duchownym y poznániu Bogá náſzego, co dzień więcey jego się dobroći przypátruiać, á w jego się żywot odmieniać: ábyſmy ná przyſzłym wieku drzewem uroſli wielkim, ná którymby Pan á goſpodarz náſz dobre owoce nádowáł, y ſiekierę ſpráwiedliwoſci ſwoiey nád nim zátrzymáł.*

Málych teź rzeczy ktore w ſobie máią zákrytá moc, nie pomiátámy; ále się temu przypátruemy czego inni w nich nie widzá. Ná kámienu drogim y perle mále y nie zná się iedno bieęły około tego kupiec, á głupi lekko iá ſobie ſzácuie. *Mála rzecz miedzy robáczkami pſczolá, mowi Mędrzec, á poczátkiem ſłodkoſci jeſt owoc jey.* Kto ná iey robotę, dowcip, pilnoſć, porzádek, pożytek woſku y miodu nie pátrzy, prędko iá wzgardzi. Máły robáczek iedwábnicá, y náſienie iey mnieyſze niźli ziárno máku: ktoby ie zbierał ábo chováł. Lecz kto wie iź z onego drobniuchnego ziárnká gdy się ná ſtońcu położy ábo u pierſi biálych głow zágrzeie, rodzi się robáczek co jedwáb z ſiebie wije, y który wſzytkie krole, pány y niewiáſty y oſtarze ozdabia: umie ſobie powázyc rzecz ták máluczka. Ták y my podſemi ludźmi w ſzpitalách, w ſzkolách, w klaſztorách, we wſiach y kmiecych domkách, nie gárdźmy. Wſzytko to pſzczolki y robáczkowie Boży, którzy w niebie będą wielkimi, y tu ná ziemi wſzy-

1. Reg: 15. Pſal: 39.

2. Ziarneczko wſiane polewać.

Philip: 2.

Coloſ: 2.

3. Málemi nie gárdzić.

Eccl: 11.

Podłymi w ſpitalách, w klaſztorách, w wſiach y w klaſtorách nie gárdzić.

nizenia Syná swego w náturę nášę, z drogiey krwie y šmierci jeho uczynil; áby wielkíy czci y šláwy ſwoiey Boškiey jágody miał, w tym, iż ma lud powolny, ſwięty zakon y rozkazanie jeho pełniący, y ogrod kochánia ſwego. Jáko wielcy pánowie, ná ſwoię ochłodę y uwefelenie, ogrody y winnice czynią, ochędoſtwa y náklády wielkie na nie dájąc: ták Pan Bog chce mieć z Košciolá ſwego počiechę, áby ſię z tego co wydal y náložyl, y pracował, uwefelił, jáko Pſalm mowi: *Uwefelił ſię Pan Bog z robot ſwoich.*

Tit: 2.

Pſal: 103.

Posyłanie robotnikom do winnice.

A iż winnicá bez robotników być nie może, uſtáwiczney y rozmaitey około ſiebie pracy y roboty potrzebując: z dobroci y opátrnošci ſwoiey wielkíy Pan Bog, pilny y bogáty goſpodarz, po wſytkie czáſy y wieki Enochy, Noe, Melchifedechy, Abráhámy, Moyzeſze, Sámuiele, Eliaſze, Elizeuſze, y inne Proroki, y od Chryſtuſá y Apoſtołow, áz do nášych czáſow, poſylá do niey robotniki, káplány, Biſkupy, Proroki, káznodzieie, Doktory, áby w niey pracuując, do pożytkow Páńskich y końcá, ná który ſzczepiona ieſt, roſzczki iej y krzáki wſytkie przywodzili. O czym Duch ſ. mowi: *W nocy wſtájąc, Pan Bog poſylá do nich przez ręce Prorokow ſwoich y poſtow ſwoich uſtáwicznie upominájąc.* Przez nocne witáwanie pilnošć ſię wielká Boška pokázuie około zbáwienia ludzkiego, ktore ſię naywięcey dobremi robotnikami, dobremi páſterzmi, káplány y káznodzieymi náprawuie. Y Chryſtuſ teyże winnice goſpodarz ſwoię tey pilnošć y opátrnošć ošwiádczá, gdy mowi: *Oto ja poſylám do was Proroki, y mędrce, y uczone, chcąc was jáko kokoš do jednošci pod ſkrzydłá moje ſkupię.* Tácy máiąc porządne wezwánie ſwoie y zimowę z goſpodárzem ſwoim, ſámi ſię w ten trudny bárzo urzádnie wdájąc, áni ſię ſámi poſylájąc, pracy ſwey odnoſzą błoſſawieñſtwo: iż Boška winnicá zá ich robotá kwitnie w wierze y w náuce prawowierney, y w pobožnošci á w pełnieniu woli Boškiey.

Eph: 4.

1. Cor: 12.

2. Par: ult.

Pilnošć Boška około winnice.

Matth: 23.

Potrzebá ſię znać ná robotnikách.

2. Cor: 11.

Philip: 3.

Jerem: 23.

Ná tákich robotnikách znać ſię káže ſ. Apoſtoł, y przeſtrzega mowiąc: *Niektorzy ſą robotnicy zdrađliwi, przemieniając ſię w Apoſtoły y poſláńce Chryſtuſowe.* Y ná drugim mieyſcu: *Patrzcie ná psy, ná złe robotniki, ná rozrywáczce.* Bo tácy, z ktoremi Pan Bog zmowy nie ma, ktorych urzędownym w košciele ſwoim porzádkiem nie wzywa, ále ſię ſámi poſylájąc [jáko Pan u Proroká ná nie ſię zálu-

le] y do roboty ſię ſobie niezleconey wrywáją, nie náprawuują winnice Páńskiey, ále iż pſuáją, jáko liſzki Sámfonowe, ktore zboże y roboty ludzkie palą, y pod ploty ſię podkopywájąc, ſuſzą korzenie máćie, iż ſię nieplodne ſtáją.

Jáko wiele náleży ná mądrych y wiernych robotnikách w tey winnicy, ſám Pan JEZUS ná innym mieyſcu dáł znać, gdy mowił: *Zniwo wielkie, á robotnikom máło: proſcie Páná ktorego jeſt zniwo, áby wyſylá robotniki ná zniwo ſwoje.* Uſtáwiczná to ma być modlitwá wiernych, áby im Pan Bog dáł dobre páſterze, káplány y káznodzieje, z náuká y przyklády cnot ſwiętych. Bo bez nich winnicá ſerc ludzkich nie zákwitnie, áni rodić dobrej jágody pobožnošci może. Bez nich wſytko ſchnie ná tym drzewie. A złych uchoway Pánie Bože, ktorzy ſwego pátrzą, á zýskow y roſkoſzy ſwoich pilnując, jáko leniwi rolá tę záplugáwiáją, iż ſię pokrzywy y chwálty y byle wſytkich grzechow rozkrzewi, á Pánu pożytku nie będzie, y utrátá ná duſzách wielka náſtępie. *Szczęšliwy lud, do ktorego Pan Bog mowi: Dam im páſterze wedle ſercá mego, y kármie je będe umiejetnošciá y náuká.* Niezczęšliwi, ktorzy grzechy tak Pan Bog kárze, iż im bierze dobre urzędniki, á ná ich mieyſce dopuſzczá rzádzic złym y niezbožnym. Jáko Mędrzec mowi: *Ná podwyżšeni ſpráwiedlinych wielka jeſt chwálá: Lecz gdy niezbožni kroluig, upádek jeſt ludzki.* Do Sálomoná rzekł krol Tyru: *Iż umiłowáł P. Bog lud ſwoy, dla tego ciebie nád nim krolowác poſtánowił.* Byšmy ſię Pánu Bogu dobrze záchowáli, á miłošć jeho ná ſobie zátrzymáwali, dáwałby nam y poſyláł dobre y ſwięte, wierne y mądre á pracowite urzędniki duchowne y ſwieckie. Jednák prošmy uſtáwicznie. Twociác ieſt winnicá Pánie, twoy náklád, twoie kochánie, drogo cię ſtoi krew Syná twego, ná niey pracá, y pot jeho w niey, jákož iej mądremi y wiernemi robotnikami opátrowác nie máš? Poſyláy nam Pánie dobre ſtrože zbáwienia nášego, ſwiece twoie do ciemnošci nášych, ſol twoię ná finák nam do niebieſkich potraw twoich, y ná odpędzenie wſzelkiey škázy. Uchoway nas od chytrych ſámoſháncow, ktorzy ſlug twoich twarzy ná ſię biorą, á wewnątrz ſą wilcy drápiežni.

Robotnicy nie poſláją ná pſuáją winnice. Judic.

Matth: 9.

O dobre robotniki záwždy proſie Páná Bogá.

Wielkie błoſſawieñſtwo Bože páſterze do brzy.

Jerem: 3. Job: 34. Prov: 28.

1. Par: 2.

Mart: 7.

Tu ſię tey przeſtrzedz máią poſláńcy wierni Boży, páſterze duſz ludzkich: iż gdy powołanie y poſwięcenie ná urzádzienie przez ręce kładzenia Apoſtołkich potomkow

Matth: II.

darych nie wichlem: pokornym ty tajemnice swe otwarzasz, a tym ie zamykasz, ktorzy sami sobie mądrymi się być zdadzą. Day nam siłę taką, abyśmy się żadney wzdąrdy światá tego nie báli, a ráczey wzdąrdzonemi być, niżli kogo lekce sobie wázyc, obieráli. Wley w sercá násze pokorę twoię, a niech u siebie małuczkiemi zostaiem. Day też Pánie cierpliwość tym małuczkiem u światá wzdąrdzonym nędznikom, po ktorých światdepce, a zá proch ich nog swoich poczyna, aby podnieśienia swego w niewinno-

ści czekáli: wżytke sprawy, mowy y myśli násze, niech miłoscią twoią y prągnieniem czci świętey twoiey, y dobremi ku doskonałości żądzami zápráwione y zápuszczone zostáią: abyśmy z náture twey Boskiey odrodzeni będąc, ciebie Páná swego ná duszy y ná cieie y we wżytkich postępkách nászych násládując nośili, a do stárego Adámá dziezę y ciástá onego zepsówanego, nigdy się nie wrócáli. Ktory z Oycem y z Duchem świętym kroluiesz Bog jeden ná wieki, Amen.

NA NIEDZIELE STAROZAPUSTNĄ, którą Siedmdziesiątnicą z łacińska zowią.

Dla czego się tá Niedziela Siedmdziesiątnicą zowie.

DO zrozumienia chwalebnych ceremoniy Kościelnych służy wiedzieć, czemu tę dzisieyszą Niedzielę zowią Siedmdziesiątnicą. Mowią niektorzy, iż do rozczytania męki Páńskiej, która się poczyna dwie Niedzieli przed Wielkąnocą, bierze Kościół osobliwych siedm Niedziel, w które żadnego święta przypadającego nie święci, do pokuty y plákánia zá grzechy wierne upominając. Takiego wykłádu nie gánąc, ten się słusznieyszy zda, iż nie dla siedmi Niedziel, ale dla dni siedmdziesiąt, które do postu y przypráwy do świętá Wielkonoconego stárzy bráli, tá Niedziela nie od siódmej liczby, ale od siedmdziesiątey imie ma, y nie siódmą się zowie, co być barzo dobrze mogło, ale Siedmdziesiątábo Siedmdziesiątnicą. Bo stárzy już pościć do Wielkieynocy dni 70. poczynáli. Y w Polskim nászym ięzyku, od początku wiáry, Stárym się zápuštěm tá Niedziela zowie, iż stárzy już pościć do Wielkieynocy dni 70. poczynáli. A iż od Wielkieynocy do tey Niedzieli nie máż jedno dni 64. nie rozumie się, aby to był

dziś dzień siedmdziesiąty: ale Niedziela w siódmym dzieśiątku dni, także po niej zowie się Sześćdziesiątnicą, to jest Niedziela w szóstym dzieśiątku dni. A od nowego Zapustu práwie są do Wielkieynocy dni 50. y zowie się Pięćdziesiątnicą. Także Czterdziesiątnicą się zowie pierwszá Niedziela w post, iż już jest w czwartym dzieśiątku. W tę Niedzielę nie zápominając kościół stárego onego gorętszego nábozeństwa, upomina nas do pokuty, y biorąc wesołe śpiewanie Alleluja, do smutku duchownego przyczyny nam dáie. Y rozczyta upádek pierwszego nášzego oycá, ktorého Pan Bog wygnáł ná pokutę y robotę, y przeklął ziemię, aby mu z prácą y potem rodziłá y nic dármu nie dáwałá. Ná tę Niedzielę záczynánia pokuty y przypráwy do świętá Wielkonoconego bierze kościół Ewángeliá o winnicy y o robocie, ná którą człowiek od Páná Bogá z ráju wygnány jest, y o záplácie. O czym w tey pierwszey części zá sádká Duchá świętego náuczác chcemy. A wtorá, ná pobudkę do tey świętey roboty y uwiárowánia się próżnowánia, zostáwim.

PIERWSZA CZĘŚĆ

O robotnikách w winnicy Páńskiej, y o záplácie zá robotę dobrych uczynkow.

Kościół Boży czemu się winnicą zowie.

Winnicą názwał Pan Bog kościół swoy y wierne swoie, ná wielu mieysc stárego y nowego zakonu. Bo iáko winnicę dla tego szczepią, dla tego nápráwuią, ogradzáią, y kószty wielkie ná nię czynią, aby z

niey był pożytek, słodkich jógod y dobrego winá. Tak Pan Bog dla tego tudzie, a zwłaszcza powołáne do ogródá y Kościółá swego, stworzył y wżycpił, y wielkiemi dáry y dobrodziejstwami twórnádał, wielki ná nie kósz wcielénia y ponizénia

Isa: 3. & 5.
Cantic:
Jerem: 2.
Matth: 20.
Marc: 12.

są z obietnice y z słowá, y z znowy z námi jego, y tę mamy mocną poćiechę z obietnice y przysięgi jego, iż zá robotę naszą uisći nám słowo swoje. Nie iżby robotá naszą tak drogá byłá, ále iż słowo y znowá jego z námi chybić nie może.

A co więcej, tá sprawiedliwość ábyśmy zá uczynki nasze bráli żywot wieczny, nie iest iáko w szkołách mowią: *commutativa*, ále iest *distributiva*. To iest, nie idzie iż to zá to stoi, ále iż osoba taka á taka iest.

Jednę robotę robi syn co y sługá, á iedną zá tęż pracą y podobno mnieyszą, synowi dáie ociec dziedzictwo y dobrá swe, słudze dáie roczne myto, á to sprawiedliwie nie wedle wági, ále wedle dostoiności. Bo to syn, á to sługá. Bog wszechmogący dla Syná swego męki y wysługi jego uczynił nas synmi swemi; Jáko mowi Jan święty: *Dał im moc áby się stawali synmi Bożymi.*

Płaci nam tedy Pan Bog nie iáko sługom, ále iáko synom. A choće sámym prawem synowskim dziedzictwo máią dziateczki po chrzcie poki nie dorostá, bo nie podobno iest áby co robic mogły: ále po nas dorosłych chciał Pan Bog, ábyśmy y drugim prawem, to iest z wysług y roboty dziedzictwá dostawali. *Bo to rzecz jest poćieśniewsá y uczóinwsá, nie tylo dáronizná, ále wysługa teź y cnotá y zachowaniem ku dobremu oycu, dziedzictwá dochodzić.*

Y tym więcej nas miłowác do brotliwy nasz Ociec może. Bo y Pan JEZUS práwo teź miał synowskie do krolestwá swego, á przedsię go teź y wysługá dostá, iáko mowi Apóstol: *Nászą robotá zdobi się y ná wysoká cenę podnoši, z práwá synowskiego, iáko od osoby wdzięczney y umiłowány.* Jáko mowi Apóstol: *Iż nas sobie umilił w naymilszym Synie swoim.*

Gdy rozdáią wszystkim wedle stanu, pewnie więcej máią dáć Woiewodzie á niżli stároście, á pogotowiu Krolowi więcej. Jáko gdy w skárbie krolewskim piéniędzy nie stáie, dáią drudzy ókowiánná mińcę z cechą krolewską, áby wáżyłá iáko złoto. Y gdy skárb piéniędze mieć będzie, płácić iá będą iáko złoto.

Ták nasze uczynki z siebie są ófowem: ále zá cechą y znákiem krwi Chrystusowej y wysługi jego, która się ná nas prawem synowskim wlewa, zá złoto pocyttáne są.

Ná koniec y ztąd wielką y sprawiedliwą wággé máią, iż w nas uczynki nasze sam Chrystus, który w nas iáko w członkach głowy y ciáła swego mieszka, sprá-

wuie y czyni. *Zyje we mnie Chrystus, mowi we mnie Chrystus.* Słowá są Apóstolskie. Y Jan s. świádczy, iż z jego zupełności czerpámy. *A kto mieszka w młósci, Bog w nim mieszka: Robiłem, mowi Apóstol, więcej niżli inni: á nie ja, ále łáská Boża zemná.* Jáko gdyby rękę tego, który piśác nie umie, krol wziáwszy sam pálcámi iego piśác, rzekná przecię że to krolewskie piśmo choć cudzá ręká piśáne.

Báczyć tedy káždy może, iż korzeń wysługi naszej u Páná Bogá iest łáská jego, którą nás sobie zá umilone y zá syny swoje sposobił, y z ktorej się nam sam obowiázal, zá máją robotę dáć wielką zapláte. Przetoż się chlubić z uczynkow ile z naszych nie możemy. Bo iż wáżne są, nie sáme z siebie to máią, ále z łáski Bożkiej są wáżne, y musím zázwdy mowić: *Słudziemy niepożyteczni, cośmy uczynić byli winni, tośmy uczynili.*

Tá iest y świętych Doktorow Kátolickich náuká. *Tó mowi s. Bázylius: Wsýscy co w żywocie Ewángelij chodzim, jesteśmy kupcámi przez uczynki przykazánia, á kupujem sobie dzierzánę niebieską.* Cypryan męczennik náuczá: *Spráwiedliwośći potrzebá, áby się kto mógł Pánu Bogu przyślužyc, rozkazánia y upominánia jego słuchác musím, áby zástugi nasze zapláte bráły.* Hiláryus tákze: *Krolestwá, práwi, Bożego wysługá żywotá nášego sukaymy. Tác jest zapláta tych którzy dobrze y doskonále żyją. Y nízey: Z nášego teź wieczność ona zástuzóna być má, y czynić teź co swego mamy.* Augustyn teź s. piśze: *Izáli nie máś zástug ludzi spráwiedliwych? są pennie, iż spráwiedliwi są: ále nim byli spráwiedliwi zástug nie było. Y nízey: Jáko zá službę grzechu zapláta jest śmierć, ták zá službę spráwiedliwośći, zapláta jest żywot wieczny.*

Y ná innym mieyscu: *Zywot wieczny wśytek jest záplátá, z ktorego się obietnice weselim: nie może być záplátá przed zástugá, y dáć się nie może człowieku poki godny nie jest. A coby nád to było niespráwiedliwszego? A kto jest spráwiedliwszy nád Bogá? nie mamy tedy prośic odpłaty pierwey niżli ja wziác zástuzym.* Widzim iáko tu nie mowi o inśzey záplácie, iedno o wiecznym żywocie, który iest groszem dziennym robotnikom náznáczonym: á jáśnie bárzo mowi, iż się zá robotę y uczynki płáci: *Ták iáko się wyżej rzekło. Gdy ná Pan Bog uspráwiedliwá ná początku do winnice swey umawia, to czyni dármó, krom wysługi zádney naszej.* Ale gdy iuz łáská iego uspráwiedliwieni ieste-

Jako uczynki nasze są płacąc...
Rom: 2
I sa: p.
Luc: 17

Sprawiedliwość jedna wedle wági, drugá wedle dostoiności osoby.

Uczynki same z siebie nie wáżne...
Joan: 1
Basil: orat: in Initium Prov.

Práwo dziedziczne y práwo nábyte.

1. Cor: 13

Genes: 4

Sam się nam P. Bog płácić obowiazuje.

Matth: 19
Matth: 5

Uczynki nasze z męki Páńskiej wággé máją.

Chrystus w nas uczynki dobre czyni.

Korzeń wysługi naszej jest łáská Boża, którą nás sobie umilił.

Luc: 17

Basil: orat: in Initium Prov.

Cypr: de Spráwiedliwośći potrzebá, áby się kto mógł Pánu Bogu przyślužyc, rozkazánia y upominánia jego słuchác musím, áby zástugi nasze zapláte bráły.

Hilar: in Matth: c. 5

Aug: Epist: 105. ad Sixtum.

Lib: demoni: Eccl: c. 25

Pierwsze uspráwiedliwienie jest s. Bzerey łáski, ále wtóre y z wysługi.

Własnymi rękami nie cudzemi robić mają.

1. Tim: 3.

2. Tim: 2.

Dwa błędy heretyckie.

Wiara jest jako zмова, a uczynki robotą.
Luc: 19.

Matth: 23.

tomkow Biskupow biorą: znowę z Pánem swym czynią, aby dobrze robili, a on im dobrze zapłacił. Aby wiedzieli iż nie ná dobre mienie idą, nie ná roskofzy, ale ná nędze, upalenie, ciężary y robotę: iż nie ná rezydencyą u winnice, y nie ná dochody bogate, ale ná dobry szafunek żywności swey y ubogich, possami są: a iż nie z ich Wikaryimi, ale z nimi samemi Pan się znowia, aby nie cudzemi, ale swemi własnymi rękami robili. W czym day Boze pasterzom naszym otworzone oczy, aby towarzyszym swoim plebanom fałszować znowy Pániskiey y szkod winnicy jego czynić nie dopuszczali, a tak ich nauczali, iako Apostof s. Tymotheuszá swego cwiczyl: **Wiedz jako się máš spráwować w domu Bózym, który jest kościół Boga żywego, fular y podporá prawdy. Rob jako dobry żołnierz Chrystusa JEZUSA służąc Bogu, w spráwy się inwieckie nie wdáwaj, a robieć sam pierwey z práce swey póżywaj.** To jest, pierwey to czyn czego drugich nauczasz, swoje pierwey zbawienie opátruy, toż ludzkie. Y innych tam takich upominania do roboty wiele.

Przy czym háńbią się z tey Ewángelij dwa grube błędy nowych mistrzow, którzy ná samę wiarę spuszczac się káza, a o robocie uczynkow dobrych wiedzieć niechca, y zaplátę im wieczną uymuią. Nie tak nauczá Zbawiciel mistrz nasz nieomylny, ktorego my słuchamy. Wiara rę do znowy przyrowná, a uczynki do roboty. Zmowil się, práwi, z robotniki, y rzekł: **Idźcie do winnice mojej robić, a co będzie słusznego zaplátę wam.** Jako y ná innym mieyscu pieniądze swoje slugom poruczając, mowi: **Robcie aż przyidę. Pieniądze moje do ręku wam dáie: który iemi co urobi, zaplátę mieć y pochwałę będzie.** A kto z lenistwá póżytku Pánu swemu z roboty swey nie przyczyni, káran będzie, iako niewierny y niepożyteczny: y tam go wrzucą w ciemności, gdzie jest płacz y zgrzytanie zębów. Wiara tedy jest iako zмова z Pánem: službycci będe co iedno mi roskázesz, a ty mnie zapłacisz co záslużę. Tę taką znowę wiara czyni: lecz dobre uczynki są robotą, ná którą się z Pánem umawiamy. Jako to zdrádlivy slugá, który się uiedná, a od roboty Pániskiey ucieka: Tak to zdrádlivy Chreściánin, który wiarę ma, a wypeńnienia zakonu y woli Bóskiey zaniechywa, a rozumie iż mu do łáski Pániskiey nie sluzi. Jako Pan takiego zdraycę zá slugę swego znáć, ábo iá

ko mu co płacić ma?

Drugi bład jest heretycki gdy mówią: iż robić y dobre uczynki czynić potrzeba, ale nigdy nam Pan Bog uczynkow naszych nie płaci krolestwem y żywotem wiecznym, który się tu dziennym groszem zowie, ale z łáski darmo dáie: nie zá robotę naszą, ale prawem synowikim y dziedzicznym dla Syná swego. Bo náš zá robotá nigdy zá to nie stoi y zrownáná byc z tak wielką rzeczą nie może. Gdyż Apostof mowi: **Nie są godne ućierpienia tego wieku do przyszley chwaly która się zjawi w nas.** Y Prorok mowi: **Iż spráwiedliwości nasze iako płát plugány.** Y Pan sam nauczá: **Gdy wszytko uczynioće co wam roskazáno, mówcie, iż imy sluzi niepożyteczni, co imy winni byli tomy uczynili.**

Ná to im odpowiadamy: Naprzod, iż uczynki y wyslugi nasze same w sobie tak iako od szczerey náтуры ludzkiey pochodzą, by były naywiększe, záslużyć żywotá wiecznego nie mogą: tak iako Apostofskie one słowá wspomniáne dáią znáć: **Iż nie są godne y przyrownáne ćierpienia tego wieku do przyszley chwaly, która się zjawi w nas.** Y sam rozum ukázuie: iż to bázro rózne á dáleko nieporównáne rzeczy, nasze bláhe uczynki á wieczna chwálá.

To też twierdzim, iż ten co wiary nie ma albo w grzechu leży, á w przyiáźni u Pána Boga y w łáске jego nie jest, nie sobie záslużyć nie może. Jako Apostof mowi: **Bym rozdał ná ubogie nšytkę májjetnośc moję, y dałbym ciáło moje, tak żebym gorzał, a miłości bym nie miał, nie mi to nie póżyteczno.** Bo od tego kto przyiáźni Bózey nie ma, á w gniewie jest, nie jest Pánu Bogu wdzięczno. Jako od onego Kaimá, ná ktorego ofiary Pan Bog nie weyźrał, iż ie złym sercem y w grzechu czynił. A iż nie możemy sobie nigdy P. Boga spowinowáć, aby nam co wedle spráwiedliwości był winien, [bo wszytko od niego mamy, y co jedno w nas jest y z nas byc może, jego jest, y myśmy stworzenie y niewolnicy jego:] tedy on sam się nam obowięzuie, y z nami znowia, iako jest w tey przypowieści, spuszczając nam słowo swoje, iż zá uczynki nasze chce nam dáć żywot wieczny. **Robcie á ja wam zaplátę.** Chocwycie przykázanie moje, á ja wam dam żywot wieczny. Bądźcie ubodzy, á macie krolestwo wieczne. Cierpcie prześládowniá dla mnie, á zaplátá wáśzá wielká w niebie. **Uczynki tedy nasze wáżne są z**

Jako... ki nasze... sluzi... płacę... czng.

Rom: 2
I sa: p
Luc: 11

Uczynki... me z... nic... go nie... guiz... ski y... iáźni Bó... skiey.

1. Cor: 13

Genef: 4

Sam się nam P. Bog płacić obowięzuje.

Matth: 19
Matth: 5

Sprawiedliwość jedna wedle wági, druga wedle dostoyności osoby.

Joan: 1

Práwo dźie... dźiczne y práwo nábyte.

Philip: 2

Ephes: 1

Genef: 4

Sam się nam P. Bog płacić obowięzuje.

Matth: 19
Matth: 5

Uczynki ná... Ták... se z meki... Pániskiey... wagg mają... táne... Chrystus w... nas uczynki wá... dobre czy... ni.

sa z obiet
mi jego
obietnic
nászę uis
robotá ná
y znowá
A co
šmy zá
czny, ni
commutat
jest, nie
bá taka
syn co y
podobno
dziedzic
czne my
dle wági
syn, á t
Syná sw
nas syn
Dał im
Płaci ná
ale iako
wem sy
teczki p
podobn
nas dor
drugim
boty dź
jest pó
rowizn
wánien
chodzi
brotli
JEZU
lestwá
ga do
robotá
noši,
fony
mowi
naym
G
pewn
nizli
więce
pieni
ná m
lá iák
mieć
Ták
ale zá
wey
wem
táne
N
sam
kách

tomkow Biskupow biorą: znowę z Pánem swym czynią, aby dobrze robili, a on im dobrze zapłacił. Aby wiedzieli iż nie ná dobre mienie idą, nie ná roskofzy, ale ná nędze, upalenie, ciężary y robotę: iż nie ná rezydencyą u winnice, y nie ná dochody bogate, ale ná dobry száfunek żywności swey y ubogich, possami są: a iż nie z ich Wikaryimi, ale z nimi samemi Pan się zmawia, aby nie cudzimi, ale swemi własnymi rękami robili. W czym day Boże pasterzom naszym otworzone oczy, aby towarzyszym swoim plebanom fałszować znowy Pániskiey y szkod winnicy jego czynić nie dopuszczali, a tak ich náuczali, iáko Apostof s. Tymotheuszá swego ćwiczył:

1. Tim: 3. *Wiedz iáko się máš spráwować w domu Bozym, ktory jest kościół Bogá żywego, fi-lar y podpora prawdy. Rob iáko dobry żoł-nierz Chrystusa JEZUSA służąc Bogu, w spráwy się swieckie nie wdáwaj, a robiąc sam pierwey z práce swey póżywaj. To jest, pierwey to czyn czego drugich náuczasz, swoje pierwey zbáwienie opátruj, toż ludzkie. Y innych tam takich upomi-nania do roboty wiele.*

2. Tim: 2. *Przy czym háńbią się z tey Ewángelij*

Dwa błędy beretyckie. dwa grube błędy nowych mistrzow, którzy ná samę wiarę spuszczać się káżą, a o robocie uczynkow dobrych wiedzieć niechcą, y zaplátę im wieczną uymią. Nie tak náuczá Zbáwiciel mistrz nasz nieomylny, ktorego my słuchamy. Wiárę do znowy przyrównał, a uczynki do

Wiará jest iáko znowá, a uczynki robotá. roboty. Zmowił się, práwi, z robotniki, y rzekł: *Idźcie do winnice mojej robić, a co będzie słusznego zaplátę wam.* Iáko y ná innym mieyscu pieniądze swoje slugom poruczając, mowi: *Robcie aż przyjdę. Pieniądze moje do ręku wam dáie: ktory iemi co urobi, zaplátę mieć y pochwałę będzie.* A kto z lenistwá póżytku Pánu swemu z roboty swey nie przyczyni, káran będzie, iáko niewierny y niepożyteczny: y tam go wrzucą w ciemności, gdzie jest płacz y zgrzytanie zębów. Wiárá tedy jest iáko znowá z Pánem: służyci będą co iedno mi roskázesz, a ty mnie zapłaciš co záslużę. Tę taką znowę wiárá czyni: lecz dobre uczynki są robotá, ná którą się z Pánem umawiamy. Iáko to zdrádlivy slugá, ktory się uie-dnał, a od roboty Pániskiey uieka: Tak to zdrádlivy Chrześciánin, ktory wiarę ma, a wypeńnienia zakonu y woli Boskiey zániechywa, a rozumie iż mu do Iáski Pániskiey nie służy. Iáko Pan takiego zdraycę zá slugę swego znáć, ábo iá-

Matth: 23. ko mu co plácić ma?

Drugi bład jest heretycki gdy mowią: iż robić y dobre uczynki czynić potrze-bá, ale nigdy nam Pan Bog uczynkow naszych nie pláci krolestwem y żywotem wiecznym, ktory się tu dziennym groszem zowie, ale z Iáski darmo dáie: nie zá robotę naszą, ale práwem synowskim y dziedzicznym dla Syná swego. Bo náš zá robotá nigdy zá to nie stoi y zrownáná być z taką wielką rzeczą nie może. Gdyž Apostof mowi: *Nie są godne ućierpienia tego wieku do przyszley chwaly ktora się zjawi w nas.* Y Prorok mowi: *Iż spráwniedliności nášse iáko plát plugáwy.* Y Pan sam náucza: *Gdy wszytko uczynicie co wam roskázáno, mowcie, iżemy służy niepożyteczni, cośmy winni byli tośmy uczynili.*

Ná to im odpowiadamy: Naprzód, iż uczynki y wyssugi nášse same w sobie tak iáko od szczerey náтуры ludzkiey pochodzą, by były największe, záslużyć żywotá wiecznego nie mogą: tak iáko Apostolskie one słowá wspomniáne dáją znáć: *Iż nie są godne y przyrównáne ućierpienia tego wieku do przyszley chwaly, ktora się zjawi w nas.* Y sam rozum ukázuie: iż to bárzo rozne a dáleko nieporównáne rzeczy, nášse bláhe uczynki a wieczna chwálá.

To też twierdzim, iż ten co wiáry nie ma albo w grzechu leży, a w przyiázní u Pána Bogá y w Iásce jego nie jest, nic sobie záslużyć nie może. Iáko Apostof mowi: *Bym rozdał ná ubogie wszytkę má-jetność moję, y dałbym ciáło moje, tak zebym gorzał, a miłostíbym nie miał, nic mi to nie póżyteczno.* Bo od tego kto przyiázní Bozey nie ma, a w gniewie jest, nic nie jest Pánu Bogu wdzięczno. Iáko od onego Kaimá, ná ktorego ofiáry Pan Bog nie weyżrał, iż ie złym sercem y w grzechu czynił. A iż nie mozem sobie nigdy P. Bogá spowinowácić, aby nam co wedle spráwiedliności był winien, [bo wszytko od niego mamy, y co jedno w nas jest y z nas być może, jego jest, y myšmy stworzenie y niewolnicy jego:] tedy on sam się nam obowięzuie, y z námi zmawia, iáko jest w tey przypowie-ści, spuszcziąc nam słowo swoje, iż zá uczynki nášse chce nam dáć żywot wieczny. Robcie a ja wam zaplátę. Choc-waycie przykázanie moje, a ja wam dam żywot wieczny. Bądźcie ubodzy, a macie krolestwo wieczne. Cierpcie prześlá-dowánia dla mnie, a zaplátá wálsá wielka w niebie. Uczynki tedy nášse wázne są z

efáko wázy-ki nášse słu-guie ob-plátę win-czng.

Rom: 2.

I sa: 30.
Luc: 17.

Uczynki same z siebie nic wiecznego nie záslu-guie bez Iáski y przyiázní Bo-skiey.

1. Cor: 13.

Genef: 4.

Sam się nam P. Bog plácić obowięzuje.

Matth: 19.
Matth: 5.

dę sámgo siebie, ná práwá czyřtořć, ná řádkáwořć y cichořć, ná cierpliwořć, ná wzgárdę řákomřtwa, y pieniędzy zbierzeřz, nim inne cnoty, do ktorých tylo z przyrodzenia řkierki máře mamy, wznieřć: wiele řię dymu okořo drew ták mokrych nápijeřz, y częřto řię ogień tway, iáko deřzczem, pokuřami gářć będźie.

4. A miáwřzy iuř táká z prácy řwey y z řářki Bořey cnotę, wielkiey czuynořci potrzebá, áby řię zřym řercem y zřym końcem nie přowářá. Podnořć od zięmie rozgi y do tycza przywięzowáć muři, áby jágodá zięmie řię nie dotykářá, á zięmiá nie řmierdźiářá. Aby řię nie dla ludźi y řwiátá czyniřo: ále dla řámego Páná Bogá y chwaly jego řwiętey y zbáwienienia nářzego. Z táká prácá oni Pháryzeuřzowie pořćili, y modlitwy czynili y jářmuřny, y dzieřięciny dawáli: á

Matth: 23.

Matth: 5.

5. Y druga ieřzce prácá ieřt: miáwřzy řwięte cnoty, potrzebá řię báć áby nie przechodźili miáry řwoiey, ktorey gdy chybją, w chwast y w kákol řię obracáją. Nie będź, mowi piřmo, nářbyř řpráwiedliwy. Jeřt y zbytek á przygáná w řurowey bářzo řpráwiedliwořci, w wielkich pořtách, w wielkim zmorzeniu ciářá, w niewczeřney cierpliwořci, w niepotrzebney řářkáwořci, w řzkodliwey hoynořci, w pokorze gdy po niey mářo. Muři mądrořć y rořtropnořć iáko Hetman nád nimi řtáć, á miáry y czářow y okolicznořci pátrzyć, okořo czego ieřt roboty dořyc.

Eccleř: 7.

6. Grodza.

7. Dotrwánie iř do końca.

Cantic: 8.

8. řtrař nád imięř.

Jeřt y okořo grodzy přotow ábo murów y popráwy ich nie mářo prácy. Bo miáwřzy dobre y uřyteczne ogrod y winnicę opátrzoná: iáko ogrodzenia dobrego nie będźie: áby řřodźiey nie wykráđř, y beřtye nie popřowářly, wřzytek pořytek ginie. Uřtáwicznie o dotrwánie Páná Bogá prořć potrzebá, uřtáwiczná řtrař mieć muři okořo řercá řwego, áby řię nářad nie obrociřo y nie uřtářo. Bo wiele ieřt beřtyi ktore řię podkopáć mogá, wiele przygod od ktorých řię grodźić muři, wiele řřodźieów y pokus, y jádow řzátáńřkich, ná ktore řię ogláďáć muři, áby to co řię nápráwiřo dotrwářo. Winnicem, práwi, mořey nie řtrzeęł: prze-to cię řřkody potkářly, y robotá twoiá upáđłá. Dřugo robiř Sálomon, á nie dotrwář robotá jego, w řtárořci řię źle grodźiř, zřá řtrař nád řwoiá winnicá miář. Tákze Judářz, y Nicoláus dyákon, y Sy-

mon Magus, ktory dobrze poczáwřzy źle řkończyli. Spráwiedliwego Izáiařz zowie, budownikiem přotow, ktory řćieřřki odwraca, áby miář pokoy. Uřtáwicznie te přoty opátrowane, y řćieřřki zřych pokus trácone być mářá.

Iřa: 58.

Jeřt y innych wiele robot w tey řerdeczney nářzey winnicy, ktore řię tu wyliczyć nie mogá. Sámá ie potrzebá, y duchowne ćwiczenia y zabáwy, okořo tey nářzego řercá winnice, otwarzářá y oznaymuřá. Do ktorých by náywięřze y náyćieřřze byřly, řercá tráćić nie mamy, y owřzem ráczey řię ná nie zbieráć, y ná táká od Páná Bogá řię, áby tá robotá od ręku nářzych táiářá, á uřlyřzećieřmy on gřos mogli: Roboty ręku twoich pořy-wáć mářř, błogóřtáwionyř y dobrze tobie będźie.

Přář.

Do niey nář wielká potrzebá y gřod duchowny á zapřátá wielká ćiřnáć má. Nie czuiem teraz tego gřodu y nędze, ktora ćierpi duřzá, z Bogiem y gořpóďářzem řwoim nie mieřkájáć, y jego obroków, ktoremi żyje ćzeláďká y domownicy jego, nie mářáć. Bořmy ciářem zábáwieni, iř ciářo má řwoie byđłęce potráwy, o niebieřkie ktoremi řię duřzá Anjelskiey náturey będáć kářmi, nieďbámy. Lecz gdy z ciářá wynidźie, pozná gřod řwoy, y krople wody přeřćić będźie, á nie dáďzú jey. Jáko řię onemu bogá-temu przyďářo. Leniwieć, mowi piřmo, dla řimná oráć niećhćiář, muři lećie zębrać, á nikt mu nie dá. Bo nie jeřt goďzien miřořierďzia ten, ktory robić zá czářu ná chleř niećhćiář. Y uřlyřzy on przykry gřos Abráhámore do bogáczá: Nie robiřeř ná ten wieczny y potrzebnieyřzy chleř y poćiechy duřzne, muřiřř gřodem umieráć. Omieřřkářeř orá-ria y řieyby, záć teř nie nie mořeřř. Uřbořtvo przywodźi, mowi Mędrzeć, řp-řczona ręká: á mocná y robotná bogáćtwa nábywa.

Co nář do roboty po- budza. Gřod.

Luc: 16.

Luc: 16.

Prov: 10.

Prořnowáć Pán Bog zákázář.

Ná chleř duřřny robić.

Mędrzeć:

do nie- ni á ořiędźić do dobrego.

Rom: 7.

Woyne řam z řobá ćelownik muři wieć.

I. Kárczeřko- pác. ředne řię řřomolici zře wykorz- nić mogá, drugie ná mogá.

2. Drugie przyćináć.

Gniew trę- dno nyko- rzeń.

3. řzczepić cnoty po- trzebá.

ieścieśmy, robić w sprawiedliwości na-
wyflugę żywota wiecznego winni ieście-
śmy. Bo iako mowi Apostoł: *Ná to sobie*

*lud oczyszcza, y miłym go sobie czyni, áby
był náśladownikiem dobrych uczynków.*

W T O R A C Z Ę S C .

*Jáko się ná tey robocie w winnicy Páńskiej zachować,
y do niey wzbudzać się mamy.*

*Każdy około
winnicy ser-
ca swego ro-
bić ma*

Iza: 5.

Gen: 3.

*Ziemia ser-
ca nášego
zarazoná.*

Genes: 8.

*W dzie-
ciach znać
naturę nášę.*

*Do złego ja-
kośmy sklon-*

Nie tylo pásterze y stársi ná-
si ná tę robotę do winni-
ce około zbáwienia nášze-
go wezwáni są: ále y ká-
ždy z nas około winnicy serca swego ma
robić y winien iest. Bo nie dosyć iz o-
koło nas Prorocy Boży y Biskupi, y Ká-
znodzieie, y inni urzędnicy kościelni ro-
bią: potrzebá nam sámym ręká ruszyć.
Jáko málo ná sámej robocie winogrodni-
kow, gdy sáma májicá winna zlá, á do
nápráwy y pomocy niesposóbna. O co
się Pan u Proroká załue: *Com już miał
uczynić winnicy mey, á miż uczyniłem?*
Nápráwiłem, okopałem, robotnikim iey
dał: A oná przedsię národziłá tárnkow.
To co Pan Bog nášemu pierwzemu oy-
cu powiedział: *Przeklęta ziemia w robo-
cie twojey, w pracy twej z niey jeść be-
dziesz, po wšytkie dni żywota twego, cier-
nie y osty rodzić ci będzie, y w poście czola
twego pożywać chleba twego będzieś: wię-
cey się ná duszę niżli ná ciało ściaga. Zie-
miá serca nášego zarazoná y skażona, y
nieiako z rodzaju przeklęta, sáma z sie-
bie ciernie y osty, to iest grzechy y wiel-
kie skłonności do nich rodzi, zle požádli-
wości y myśli do złego sáme się w nas
wkorzeniły. Zmysł y myśli ludzkiego serca,
mowi Pan, do złego są skłonne od młodości.*
W działkach máłych to widzím, ie-
szcze się im trzy látá drugdy nie wypel-
nią, á iuz się umieią gniewać, klámác,
zayrzec, pysznić, y pomsty prágnąc. Je-
szcze ledwie do piąci lat doydą, á iuz
umieią sprzeciwić się rodzicom, y nie
słuchác. Do gránia, do lekkich świeckich
blázeństw iáko rybá do wody: do pácier-
rzá y nabożeństvá y státku cnot pobo-
żnych, leniwi y cielesni. A coż gdy pod-
rosta, iáka tu robotá ciernie to w nich
wykopywájąc, y ten chwast plewając,
nim się do posuszeństvá, prawdy, skro-
mności, státku, cichości, powściągliwo-
ści przyuczú: nie málo potu gospoda-
rzom y mistrzom wynidzie, nie málo
rozg się nápsuie: á iednák około drugich
pracá ginie, do złey się nátury swej
wrócáją. A o dorosłych y drugdy y stá-
rych co mowić? Sámi się z sobá bie-

dzim: do światá, do próżności, do nie-
czystości, íákomstvá, czci świeckiej,
iáko woz z gory: á do Pána Bogá, y rze-
czy Boskich zbáwiennych, iáko ná górę,
ná którą wiele koni przyprzegác potrze-
bá. Do tego co nas psuie chęć niezmiar-
ną mamy, á do tego ná co stworzeni ie-
steśmy, y co nam práwy żywot y szczę-
ście wieczne przynosi, wielceśmy ozię-
bli. *Nie co chcę dobrego* [mowi w sobie
skázoney nátury nášzey Apostoł] *ále cze-
go niechcę złego, to czynię. Wnętrzny czło-
wiek w zakonie się Bożym kocha, á w cie-
le moim inšy zakon mieška, który się sprze-
ciwiá zakonowi myśli mojej, y niewoli mię
do zakonu grzechu, który jest w członkach
moich. Y nárzekájąc mowi: Niešťczęśli-
nym ja człowiek, kto mię wybáwi z tego
ciała śmierci? Jákoż tu nie mász co ro-
bić? Zápocić się dobrze musí człowiek
nędzny sám z sobá woynę wiodąc, á zle te
skłonności y ten szátáński zakon w ciele
umarzájąc, pozna co to zá robotá około
tey winnicy, y iáko ciężkie kárczew tych
wykopywánie y dobywánie, y przykre
bárzo plewidło, ktore od korzenia sáмого
czynić musí, kto chce dobrá rolá miec.*
A co gorzey, wiele tákiego chwastu
złego y ostu iest, iz niepodobno korzeń
wykopác, musí tylo co uroście ucinác.
Jáko iest w ciele skłonność do nieczy-
stości, tey nigdy wykorzenieć nikt poki
zyw nie może. Tákze y inne się naydú
tákie zle źieliská w sercach nášzych, kto-
re nas do pracy záwždy budzić muszá.

Około sámej popędliwości y gniewu,
zwlászczá w przyrodzeniu gniewliwym,
długo pochodzisz nim go wykorzenieć.
Toż się mowi o zázdrości, y chęci do pie-
niędzy, do świeckich próżności, y do
márney chwały, y rozumienia wielkie-
go o sobie: zápocić się czola, kto tę ro-
botę świętá y potrzebná kończy.

Zle źiele wykorzeniwszy, potrzebá záś
święte cnoty pobożności Chrześciáńskiej
szczepić, ktore nim się przyimá, nim
kwitnąć y rodzićci počiechę y u Pána
Bogá wyflugę pocznu: dobrze robić y
długo czekác, y sobie sámemu náprzy-
krzyć musim. Nim się ná pokorę y wzgár-
dę sáme-

*ni á oziębła
do dobrego.*

Rom: 7.

*Woynę sam
z sobá czło-
wiek musí
wiedć.*

I.
*Kárczew ko-
pác.*

*Jedne się
skłonności
zle wykorze-
nić mogą,
drugie nie
mogú.*

2.
*Drugie
przyimáć.*

*Gniew tru-
dno wyko-
rzenieć.*

3.
*Szczepić
cnoty po-
trebá.*

Eccle: 11.

Mędrzec: *Posyлай chleb twoy po plyngey wodzie, bo go po długim czasie naydzieś.*

Modli' się
za winicę
kościółki po-
nieszchnego.

Użał się Pánie gospodarzu swiátá wŕzytkiego, nád wybránym y umiłowánym ogrodem twoim, nád winnicą Kóściółá twego, ná ktorás kosztu wŕasney krwie twoiey nie zářował. Owo zwoiwána y skázona zostáie od Turkow, od heretykow, od niezbožnych Kátolikow. Turcy iá rozgradzáiá y iáko wieprzowie wŕzytko psuiá. Heretycy iáko liszki podkopywáią y korzenie podcináią. Náši Pánowie, zwŕaszczá Krolowie y Kšiężtá niezgodámi y woynámi iá rozrywáią. Pásterze y Biskupi y Kápfani, niedbáłstwem y złemi przykřády iá zarážáią. Ustářá řodká jágoda, gorzkošci się y tárnia námnożyřo, winá poćiechy chwały swiętey twoiey nie mář. Bože mocny, obroc się á weyřrzy z niebá, ogláday á náviedz winnicę swoię: pátrž ná utraty iey, pošli dobre wierne y mądre robotniki, Biskupy, Krole, Pány, Kápfány, káznodzieje y uczone, áby iá nápráwili y ożywili.

Pfal: 79.

Pfal: 79.

Serce teř káždego z nas ktore iest winnicá twoiá náviedzay Pánie, á ukázuy nam Duchem twoim swiętym te ćiernia, źielská grzechow y złych řkonnošci nářzych, ábyřmy ie wykorzeniáři, á szcepili řodkie drzewá cnot swiętych twoich, ktoreř nam rokázáři. Podeymuy nieduřoř nářę do tey roboty, day řię wedle zmowy twey z námi, řpuszczonym y chorým rękóm nářym: robic Pánie będe, ięřli mi teř chorá rękę zleczysz. Wzbudź myřl do wielkiey zápláty ktorás obiecař. Zápal serce miřořciá twoiá, áby ochotę do roboty miřoř. Skřoń nas tám, gđie duch kóściółá twego upomina, ábyřmy zápomniawřzy Alleluja, záczynáři lámenty pokutne, á czujác się w grzechách obciáženemi, mowili: *Obtoczyřy mię wrzdychánia smierci, boleřci picie ne okoliřy mię:* ábyřmy gniew twoy zářřžony zátrzymác, á wŕzytkiey pobořnošci iáko dobre wannice, w řodkich jágodách zákwiřnac y rozmnořyc się, y winem chwały twoiey wielkiey uwefelác się mogli, Amen.

Pfal: 79.

Ná Niedzielę Szeřćdzieřiatnicę.

Błdźi nas tákim gorácym wořaniem Pan y mistrz nář JEZUS, o řluchánie pilne y rozumienie řlow swoich, z ktorych nie mář się trudnořci pokázuiá: á zwŕaszczá tá iedná, iř są ludzie ktorym sam Pan kazánie swoie przypowieřciámi zátrudnia, áby widząc nie widzieli, á řlyszác nie rozumieli, ktorzy iuř y uřzu do řluchánia zbáwiennego nie mář. Jáko by nie iednáko káždemu zbáwienia žyczyl ten, ktory dla wŕzytkich ná řwiat przyszedł, y zá wŕzytkie umářł, áby wŕzyřcy řywot mieli, y hoynie mieli. Y dla tego dořtákiem

Joan: 10.
1. Tim: 2.

wielkim řkárby řwego drogiego odkupienia nam zostáwřł, ktorych záadne potreby nářze nie przebiorá. Jáko by ták řkápym byc miář, áby ná kogo rzeki řářki řwey puszczác nie miář, ábo komu řyczyl řlepoty y zátwárdzenia řercá, áby widząc nie widziář, y řlyszác nie rozumiař? Ná tym się trochę, nie gřębo-ko w táiemnice Pánřkie záchodząc, zábawmy w pierwfzey częřci. Jeřli kogo y iáko Pan zářlepia y zátwárdza, áby widząc nie widziář. A potym o tey řieybie Pánřkiey y wykřádzie iey náuki podámy.

PIERWSZA CZĘŚĆ,

O řáslepieniu y zátwárdzeniu řerc tych, ktorzy z grzechow swoich nie powřtáią.

Zátwárdzenie řerc ludzkich.

NAyduiá się bez wáptienia ludzie tácy, ktorym záadne upominánie, kazánie y řlowo Bože, ná koniec y záadne plagi y karánia nie pomagáią, ále ie więcey zátwárdzáiá, iř Pánu Bogu się ukorzyć y z grzechu wychodźic niechcá. Ziemiá, o ktorey mowi Apořtoř, *ktorey ná deřęcu z niebá nie řchodźi, á jednáć zá-nydy ořet y ćiernie rodźi, a dobrych pożytkow nie daje: do przekřęřtńwá bliřká jeř,*

Hebr: 6.

ktorey koniec jeř řpálenie. Tákı byř Phá-Exod: 6. 1
ráo, on krol Egiptu, ktorego záadne upominánia Moyzeřzowe y Aáronowe, záadne cudá ná ktore pátržyl, záadne plagi y karánia ktore ćierpiař, do upámieřtánia prawđiwego przywieřic nie mogli. Tákı 2. Par: 28.
byř y on Achás krol, oćiec dobrego Ezechiařzá, ktory áni Prorockim gromieniem, áni karániem wielkim przywieřic się nie dař do tego, áby řluzyl Pánu Bogu oycow řwoich, á obcych bogow zániechář. Y ówřzem

owšem mowi o nim pismo: w naywiękšym ucišku y niešczęściu pomni iżał wzgárdy ku Pánu Bogu, y gorššym został. Tákíe Apostoł zowie, náczynia potępienia ná posromocenie. Y Judaszá takiego Pan zowie synem zguby, ktoremu żadne namowy y pokorá cichego báránká, y miłość ku niemu mistrzá jego nie pomogła. Tácy się zowią zášlepieni, zátwárdzeni, uszy máiacy á niešłyszacy, y oczy á niewidzacy. O tákich mowi Pan Bog u Izaiaszá: *Zášlepoczy ludu tego, y zátkay uszy ich, y oczy zámkni.* O tákich tu Pan mowi: *Aby widząc nie widzieli, á šłyszac nie rozumieli.*

Ale iż są tákie sekty y fałsze Kálwińskie y Luterkie, ktoremi przyczynę zátwárdzenia ich ná Pána Bogá zgániają, á tak niewštydliwie bluźnić śmieją. Jáko by P. Bog w nich wszystkie grzechy czynił. Do takiego práwie száleństwa przyšli, iż to co sámemu czártu y złości ludzkiej od niego szczepioney wśafno iest, to P. Bogu przypisują: á iż się tak ma rzec, pod osobą Bogá, ktory nigdy grzeszyć nie może, czártá ktory sam taki iest, zá Bogá chwala. Przetož náuki około tego Kátolickiey kościelney, potrzebney ná te niešczęśliwe czasy, słuchaymy.

Niechce Pan Bog aby kto grzeszył: Bo się sam grzechem brzydźi, mowi Mędrzec, y wszystkim grzechow zákazal, y práwá swoje ná to dał, y Syná swego ná to posłał, aby grzech w nas umorzył, żebyśmy wszyscy żyli w špráwiedliwości y świętey woli jego. Nie prágnie też áni się kochá w zgubie czyiey, ten ktory chce aby wszyscy, wedle Apostoła, *zbáwieni byli, y do prawdy uznania przychodzili.* Nie znoši tego dobroć jego naywyżša, aby komu bez jego winy źle życzył: ten ktory y ná nieme bestye pušcza źródłá dobr swoich, y miłosierdziem nápełnia wszystkie ziemię. Y nie z nienáwšci nie stworzył, mowi Mędrzec, ále wszystko z miłości: aby temu co stworzył dobrze czynił: y dla tego stworzył, aby miał komu dobrze czynić, y wylewáć ná swoje stworzenie morze nieprzebránych dárow swoich. Przetož żadnego człowieka nie stworzył ná potępienie y piekło: ále iáko ná káždego wšoył twarz y podcieniśtwo swoje y obraz swoy: tak chce mieć co jego iest, á nie myślił twárzy y obrazu swego lżyć y poniżáć.

A ktemu škápy nie iest, bojąc się aby mu nie stáwáło. Nie iest tak głupi gospodarz, aby więcey czeládzi przyjmował, niżli iá wychowáć może: aby wię-

cey ludzi stworzył: niżliby chlebá dla nich ábo niebá mogł mieć. A ná koniec takie dał hojne przez Syná swego odkupienie, iż iáko mowim, *jedná kroplá krwi Syná jego, zgládzić wšytkiego swiátá grzechy mogła.* A gdy tak hojne škárby inki jego y wysług wyláć dla nas ráczył, nikomuž zbáwienia nie broni, wšytkich obciążonych Chryštus do siebie wólá, wšytkim ochłodę obiecuie.

A co więcey, z tey wyslugi y krwi Syná swego Pan Bog dáie káždemu człowiekowi łaskę y pomoc, aby z grzechu powstáć y wólá świętá jego czynić chciał y mogł. Bo sam człowiek ácz chce ále nie potężnie: chcę wolná swoię ma, ále chorá: rękę ma, ále ślábá: jeśli go Pan Bog nie podźwignie, nigdy nie wstánie, nigdy woli Božey nie wykona. Y próznoby nam Pan Bog co roškázował, gdyby tey łaski y pomocy wšytkim nie dáwał: y niemogłby nikogož špráwiedliwie potępić, by mu tey pomocy nie spuszczał. Bo próžno kto roškázue chromemu biegáć, jeśli mu nogi nie zleczy y do lekárštwá nie pomože. Przetož pismo mowi: *Ošwiecá káždego ktory ná ten swiát przychodźi.* A iáko chce aby káždy był zbáwion, tak káždemu tę łaskę y pomoc z wyslugi Syná swego pošyla y ošaruie.

Lecz do bránia tey łaski káždemu P. Bog wolne obieranie dáie, aby czynił z rozśádku swego co mu lepiej się zda: potępienie czyli zbáwienie, wodę czyli ogień, błogošłáwienie czyli przekłéštwo, iáko pismo mowi. Bogá chce sobie obráć czyli czártá. A iż lácno tę rzecz śádzić co lepszego, dziwnie głupi iest człowiek, ktory nie przyšláie do dobrogo, y šluźne od P. Bogá karánie ma ten mieć, ktory tworzá swoim, ktory go záraz zgubić może, wzgárdził, y dobr z ręki jego bráć niechce, á woli się do jego nieprzyiácielá obráć. Jednák P. Bog długo człowieka czeká, á náń się nie škwapia, áni mu oney łaski bierze, przewłoczny y długo cierpliwy Bog náš. Lecz gdy długo y częšto y ostro á iádowicie grzeszy człowiek, y łaskę onę Páńską, z ktorá powitáć od grzechu mogł, odmíta y oná gárdzi: ná škáránie oney złości jego y dłužiey niewdzięczności odeymuie špráwiedliwie Pan Bog łaskę swoię. *Jam chciał, mowi Pan Bog, á myšcie niechcieli, otož zostánie pušty dom wasz, juž kroleštwo moje od was oddalę.* Ták mowi Pan JEZUS do onych upornych y iádem złości wielkiey zárázonych Zydow. Y w dźiści Ewángelij do tákich rzecz tę czyni,

Rom: 9.
Joan: 13.

Iza: 6.

Matth: 13.

Heretycy
Pánu Bogu
grzech przy
czytáją.
Cal: lib: 1.
Inst: c. 17.
& 28.
Zuingl: de
Sermo: &
Prov: 1530.
Beza ad Ca:
stel: de
Provident:
Aphorif:
21. 22.

Niechce
P. Bog aby
kto grzeszył.
Prov: 3.
& 16.

W gubie się
nášy nie
kochá Pan
Bog.
1. Tim: 2.

Sap: 11.

Nie jest škápy
Pan Bog
y nieprze-
bráne škár.
by ma.

Psal: 115.

Matth: 11.

Káždemu
dáje P. Bog
pomoc do
zbáwienia.

Joan: 1.

Wolná wólá
y obieranie
ma káždy.
Ecclef: 15.
Deut: 30.
Josu: 24.

Od tego kto
długo gárdzi
łaskę Božę,
do ponšłania
bierze iá P.
Bog.

Matth: 23.
Matth: 21.

Joan: 12.

Zá wimé-
czakę šerá
nášego.

win-
kázuy
e cier-
onności
á szcze-
h two-
eymuy
ay šifę
ufszczo-
bic Pá-
leczyšz
ty kto-
á two-
Skłoń
go upo-
leluja,
ijác się
li: Ob-
iści pie-
twoy
pobo-
odkich
się, y
wefeláć

dkupie-
ne po-
žby tak
rzeki
komu
rcá, á
nie ro-
głębo-
ac, zá-
šli kogo
aby
šicy-
áuki po-

Phá-
Exod: 6.1
ne upo-
we, zá-
plagi y
nięćánia
y. Tákí
2. Par: 28.
ego Eze-
nieniem,
się nie
u oycow
hał. Y
wšzem

czyni, y przywodzi pismo ono Izaiaszá: *Iz widząc nie będziecie widzieć.* Przyczynę daie: *bo zatyło serce ich, słuchac im przykro, oczy swe zamykają, sami odmiatają łaskę Bożą, y są sobie przyczyną potępienia.* Y Mądrość mowi: *Wzgardziliście radę moją, wołałem was a nie chcieliście: A ja też nad zgubą waszą śmiać się będę; będziecie nazywać a ja nie usłucham: przeto, żeście nie przyjęli bojaźni Pańskicy.*

Oddalenie
słusne od
nieudzi-
cznych łá-
ski, zowie się
zależenie
y zátwár-
dzenie.

To takie opuszczenie y oddalenie łáski, zowie się zátwárdzenie y záslepienie. Y tak pismo mowi: iż Pan Bog zátwárdza, y záslepia, y opuszcza. Y tak się rozumieją one słowa do Pharáóná: *Ja zátwárdzę serce jego.* Y do Izaiaszá mowi: *Zátkały uszy ich, y oczy ich zámknę, aby widząc nie widzieli, aby się nie obrócili do mnie, a zbawieni nie byli.* Y inne pisma, ktorekolwiek tak o Panu Bogu mowią, y tu w tey Ewángelij co Chrystus mowi: *Zákryto im w przyponieściach, aby słysząc nie rozumieli: inakższego rozumienia nie przypuszczają.* Uchoway Boże o inakższym myśleć. Y ztąd y prosty rozumieć może, iż P. Bog zátwárdza y záslepia, nie czynieniem, ale opuszczeniem y łáski swey oddaleniem. Jáko gdy od wošku ogień odeymiesz, wošk stwárdzieie: gdy z piecá zelázo wymiesz, zelázo oziębnie. A któż czyni onę oziębłość y twárdość? nie ogień, ale samo przyrodzenie wošku y zelázá. Bo samo zelázo z siebie zimne, y wošk z siebie sam twárdy iest. Przetoż o takich mowi Mędrzec: *Záslepiłá ich złość ich.* Nie Pan Bog ich záslepił, ale złość ich. Przyczyna tedy onego zátwárdzenia nie iest z Páná Boga, gdyż iey on nie czyni w człowieku, ale sam iá człowiek sobie czyni, będąc z natury zły y twárdy, do swey się złości y natury wracá. A Pan Bog słusnie go opuszcza, bo on pierwey opuścił Páná twórcę swego, y wzgardził nie im tylo, ale y łáská á pomocá jego.

Zátwárdze-
nie, jáko ka-
ranie dopu-
szcza zá
grzech Pan
Bog.

1. Reg: 2.

Przetoż to zátwárdzenie z strony tego iż grzechem jest, y rodzi się z grzechow, y grzechy czyni, nie ma od Páná Boga żadney przyczyny. Bo P. Bog nie grzeszy, ani grzechu rodzi, ani pomagać może. Ale z strony karania zá grzech, tedy takie zátwárdzenie dopuszcza Pan Bog. Bo słusnie takiego zá grzech kárze, który im y łáská jego gárdzi. Jáko też sam mowi do Samuella: *Ktorzy mngárdzą, ci będą wzgardzeni.* Stłusnie tedy Pan Bog od tego łáskę swoię oddalá, który iá tak złościwie y tylekroć pomiátał y onę gárdził.

O czym słuchaymy świętych Doktorow, *Lib: 2. ad Simple: 9. 2.* mowi s. Augustyn: *Záslepienie serca ktore s. m oświeciciel Bog oddalić może, jest grzechem, w którym Boga nie wierzą: y jest karaniem zá grzech, którym sercu pyśnemu słusnie karanie daig.* Tenże. *Nie zátwárd. a Pan Bog, używając komu złości, ale nie używając miłosierdzia.* Tenże. *Zátwárdzenie Bog czyni tym, iż się zmiłowac niechce. Z niego nie pochodzi nic czymby człowiek był goršy, ale tego nie daie czymby mógł być lepszy.* Tegoż náuczają święty Chryzostom, Grzegorz, Damáscenus, y inni.

Z tego tedy wykłádu y objaśnienia, wiele się náuczyc y zbudowac możemy. Naprzód, abyśmy się zdumiewáli y przelekáli ná sądy Boże, iáko są strážliwe y tájemne, gdy ma taki chyczay, iż odbiegá tego y opuszcza, kto im wzgardzi, á w grzechu leżac łáski jego do powstania brác niechce. Takiego iuż żadne lekarstwo nie uleczy. Y mowi Mędrzec: *Patrz ná sądy Boże, iż nikt nápráwić tego nie może, którym Bog wzgardził.* A co bárżiey nas strážyc może, iż nie wiemy czasu, y kresu, poki nam P. Bog w grzechu, gdy w nim leżym, pomoc swoię daie y ośiaruie. Nie wiemy gdy iá od nas dla złości naszey oddalá, gdy iuż lekarstwa żadnego y nádzieje do náwrocenia nie będzie, iáko mowi pismo: *Ták długo ich przez Proroká upominał, nie chcąc ich trácić, a chcąc im przepuścić, a oni się z postow jego śmiáli, lekce wázyli słowa jego, y nágrawali się z Prorokow jego: aż też spadł gniew Boży ná nie, iż już lekarstwa nie było.* Być może, iż iednego dłużej Pan Bog czeká niżli drugiego: być może iż iednym grzechem P. Boga bárżiey kto obrázi, y więkšá złość powstáwac káže niżli drugi dziešięciá grzechow. Dla tegoż co nayrychley powstámy á nie odwrocmy, poki nam rękę swoię Pan Bog podáie. Bo iáko iey umknie, iuż trudne powstanie.

Wšzędzie y zázwdy dobroć y spráwiedliwość Boską sławmy, á żadnego [uchoway Boże] czynienia mu w kim grzechu niech ci ludzie nie przyczytáją, ktorzy widzę od Páná Boga podobno iuż opuszczeni y odbieżani są, ktorzy tak źle o dobroci Boskiej iáko práwie desperáci mowią. Tá wšytká przypowiešć Pańská o nášieniu, iáko ukázuie, iż nie z tego co sieie idzie, iż ludzie do zbawienia nie przychodzą. Gdyż on łáskę swoię y drogę nášienie swoie, y tam sypie gdzie mu ginie á pożytku nie czyni. Y woli

2.
Pánu Bogu
grzechow
ludzkich nie
przyczytáć.

swoię miere-
fzkodę

Lib: 2. ad
Simple: 9. 2.

Epist: 101
ad Sixtum

Chrysof:
Hom: 3. ad
Rom:

Greg: Mo-
ral: lib: 25.
cap: 12.

Dama: 4.
cap: 20.

Nauki obo-
zátwárdze-
nia.

I.
Przelkát
się ná sro-
blawie sądy
Boże.

Eccl: 7.

Nie wie to
co w grze-
chu leży kr-

si ná zát-
wárdzenia
danego.

2. Par: 36.

Rychło po-
nstawac z
grzechow
aby Pan
ski do po-
wstania nie
odjázł.

szkodę w năsieniu swoim, y wzgárdę káski swey ścierpieć, á niźli hoynym ná wszystkie káty ziemie zley y dobrej nie byc. Woli cierpieć szkodę, niźli o skąpość przymowkę miec, ábo zle mniemánie o dobroci swoiey. Jáko zfa rolá wymowić się może? deszcz káski z niebá dáią, năsienie dobre y drogie dáią, czemuż nie rodzisz? Iżes sama zfa, zle serce ludzkie, zle chuci do swiátá, pieniądze, roskoszy, woli ofet y ciernie rodzić, kopác y pracowác niechce, użyc się plugowi namow Bożych nie dáie. Przeciw náturze iest Boskiey, áby komu źle bez winy jego czynić miał. Pewnie kim on wzgárdził, pierwey od niego wzgárdzony iest: kogo on porzucił, pierwey ten swego dobrego Páná y stworcę wielki niewdzięcznik odstąpił.

zbáwienia. Leczby wielká krzywdá bylá, áby Pan Bog bez grzechu y winy Ezawego, im wzgárdził, y od káski go swoiey y zbáwienia odepchnął, áby go miał nienawidzić, gdy jeszcze nic złego nie uczynił. To iest przeciw spráwiedliwości y przeciw náturze jego Boskiey. Muszą się tedy słowá te o doczesnych dobrách rozumieć, ktore Pan Bog bez gniewu swego y nieskáski drugim bierze, y z pożytkiem ich zbáwiennym tákich dobr nie dáie. Pięknie rzekł s. Augustyn: *Bog płaci za złe, bo spráwiedliwy jest: Dobrym za złe, bo dobry jest: dobrym za dobre, bo dobry y spráwiedliwy jest. Tylo złym nie płaci za dobre, bo nie spráwiedliwy nie jest.* Przetoż bez przewinienia nikogoż nigdy nie potępia. Bez záslugi wiele dobrego dáie: ále bez grzechu nigdy nikogoż nie karze, áni ná potępienie nie pisze. Upátruie pierwey tych grzechy, ktorzy ná potępienie idą.

De gratia & lib. aris. cap: 23

Przymiemy w czás drogę y zbáwienie năsienie słowá náuki, y káski á pomocy niebieskiey, á bądźmy dobrą ziemią, około ktorey nie próżna iest gospodárská robotá. Wielká iest sromotá nászá, iż tákie pomocy od Chrystusá, tákie płynie nie káski, tákie Sákramentá, tákie náuczyciele, tákie przykłády máiąc, iż zleżniwo cnot swiętych y pobożność Pánu, ktory sieie ná nas dobra swe, oddáiem: á ciernie y osty y byle miásto pszenice rodzim. Czym się to dzieie, iuz w tey wtorey części słuchaymy.

3

Pan Bog bez przyczyny nie karze

Malach: 1.

Rom: 9.

Ezawo jáko Pan niewidział.

Rzekłby kto, czemuż písmo mowi? *Jakobam umiłował, á Ezawam nie nawiidział.* Y przykłáda Apóstol: *Gdy się jeszcze nie narodzili, á obá nic dobrego, áni złego czynić nie mogli, tedy rzeczone: Stárszy służyć młodszemu będzie.* To słowo nie nawiidział rozumie się: Nie obrálem go ná osiągnięcie ziemie obiecány, y ná rod Messyászá Syná m. go. Nie mowi tám o potępieniu áni o zbáwieniu, ále o szczęściu świeckim. Pan Bog szczęście świeckie jednym dáie, á drugim nie dáie, ále duchowne wszystkim dáie. Iż ieden jeszcze z mátki niewolnikiem się urodzi, á drugi w kolebce Krolewem zostanie: nie má tym niewolnik krzywdy áni szkody do

W T O R A C Z Ę Ś C.

O sędzi przeskodách do dobrego urodzaiu duchownego ná roli serc nášsych.

I. Przeskoda do słowá Bożego nie mieć uszu.

SZeść się nayduie przeskod z tey s. Ewángelij do dobrego urodzaiu wiáry y pobożności z năsienia słowá Bożego. Pierwsza iest, iż ludzie niektorzy uszu nie máią: co Pan dáie znác w tym wołaniu swoim: *Kto ma uszy do słuchania niechay słucha.* A kto uszu nie má? Ten ktory ich ná to nie używa, ná co są od Páná Bogá dáne. Wszystko ciáło duszy, iáko Pánu, ná iey wieczne duchowne potrzeby służyć má, á naywięcey ucho, przez ktore wchodzi wiárá zbáwiájąca, y mądrość, ktora dáie żywot. Duszá nászá w tym cieie iest iáko więzien, ktoremu iednym okienkiem pożywienie y potráwy podáią, ktore okienko iesti mu zámuruiá á zátkáią, głodem umrzec musí. Potráwá

duszną iest słowo Boże, ktorym człowiek żyie, nie chlebem sámym, iáko Pan mowi: á tę potráwę przez ucho iey, iáko przez okienko, podáią. Jáko Mądrość upominá: *Synowie słuchaycie mię, słuchaycie kárności, á bądźcie mądrzy: kto mię naydzie żywot naydzie, y nyczerpnie zbáwienie od Páná.* Jáko ná roli bez năsienia nic się dobrego urodzić nie może, chybá chwast y ciernie; ták gdy serce ludzkie nie słucha, á năsienia słowá Bożego nie przyimuie, nierodzi pobożności, ále grzech y zle chuci, ktore człowieka gubią. Kto tedy ná to uchá nie używa, uszu nie má. Jáko mowi Mądrość: *Cbrómy próżno się z gładkiey goleni chlubi, gdy ná niey chodzić nie może.* Ták z uchem próżno się pokázuie, ktory im czego potrzebá y ná

Matth: 4.

Prov: 8.

Prov: 26.

L 2

row, Lib: 1. ad Simplie: 9. 2.
Epist: 101. ad Sixtum
Chryst: Hom: 3. ad Rom
Greg: Moral: lib: 25. cap: 12.
Damas: 4. cap: 20.
Nauki okolo zátwardzenia.
I. Przelgkál sig na sftwie sády Boze.
Eccl: 7.
Nie wie to co w grzechu lezy kreś na zátwardzenia danego.
2. Par: 36.
Rychlo ponstáwác z grzechow aby Pan káski do ponstania nie odjął.
2. Pánu Bogu grzechow ludzkich nie przyczytáć.
Pan Bog y ná zle káskę swoię miece.

miękkiey ziemié máiącá, á pod spód ká-
mieńmi twárdemi y opoká, iáko Pan
mowi, nápełniona. Sá iáko drzewo bez
korzenia głębokiego, ktore ládá wiátr o-
báli. Sá iáko wodá, w ktora gdy uderzy
kto láska, wnet się rozdwói, ále się zás
wnet zeydzie. O takich Pan mowi, iż
do czásu wiárá ich, á iż nie są ugrunto-
wáni. Nie cáłym sercem do pokuty przy-
stępią, obłudnie tylo zwierzchu do do-
brego przystáią, do stárych się zwyczáiw
wracáią, y wzięwszy się zá plug Boży,
názad się iáko Lotowá zóná obracáią. O
Herodzie mowi Ewángelia, iż Janá ś.
słuchał, y wiele rzeczy dlá niego czynił,
y czcił go. Ale gdy do pokusy przyszło,
á niewiásta oná zła náległa, y pogodę
przy biesiedzie upátrzyła, zabic tego
ktorego czcił, roskázal. Saul często się
ná słowo y dobroć Dawidowę opámięty-
wał, często záfował, y przyiázn temu
ktorego miśóć ku sobie znał, obiecował.
Ale gdy go pokusá nápáda, do tegoż się
męzoboyckiego sercá wracá. Tácy są
iáko ptázkowie, z ktoremi chłopięta igra-
ią zá nozki ie wiázac y popuszczáią: y
gdy ptázek mniema, że iuz wolno mu
gdzie chce poleciec, oni go zásię nitką
potárgną, y do siebie wracáią. Táki się
z temi dzieie, ktorzy tę nic czártu zostá-
wuią, á nie z gruntu práwego sercá po-
kutę poczynáią. Potrzebá mocno tę nic
y zwiázki zwyczáiu złego y przyczyny do
złego poprzerýwác, á poczawszy raz mo-
cno to sídło potárgác, żeby mowili: *Si-
dlá się potárgály, á myśmy wybáwieni.*
Więszego męstwá potrzebá do popierá-
nia y konánia, niżli do poczynánia zy-
cia bogoboynego, y czynienia owocow
świętey pokuty. Czárći się śmieią z nas
mowiac: *Poczł budowác á nie dokonác,
y wśystek náklad utrácił.*

Mar: 6.
Herodow y
Saulow nie-
státek.

1. Reg: 24.

Pfal: 23.
Męstwá do
konánia
iniego po-
kuty potrze-
ba.

Luc: 14.

4.
Czwarta
przeszkoda
zábawy
świeckie.
Luc: 21.

Ziárno mie-
dzy ciec-
niem, stono
Bocie mie-

Czwarta przeszkoda jest, zábawá wiel-
ka około rzeczy świeckich, w urzędách,
w prácách y gospodarstwach, ktoremi się,
iáko Pan mowi, sercá obciázáią. *Pátrźcie,*
mowi Pan, *aby sercá wásze nie ocięzály*
pracami tego żywota, ktore wśytek czas
y myśli ludzkie w się biorą, y wśiane sło-
wo Boze wyciskáią y udufzáią. Bo wiele
ich jest, ktorzy rádźi słucháią słowá Bože-
go, y rádźi ie do dobrego sercá swego
kłádą: ále nie rodźi w nich pożytku cnot
świętych, dlá zabáw swiátá tego, ktore
im czásu do rozmyślánia y uwarzánia y
wykonánia rzeczy w sercu postanowio-
nych y iuz wśianych nie dáią. Jáko ziár-
no miedzy ciecniem, nie ma dostáteczney
w ziemi wilgotności, bo mu iá korzeń

cierniowy odeymuie. Nie ma dostáte-
cznego słońcá, bo ciecnie się rozkrzewi-
wszy, cień nád nim czyni. Nie ma wol-
nego wzrostu, bo ciecnie gęste kłóá wzgo-
rę nie puści. Táki zbytnie spráwy świe-
ckie, odeymuią ten czas, ktory się ná du-
chowne zábawy obrácac ma: krádnę
słońce sáski Bozey, ktora by się nábywác
miałá, gdyby się serce z świeckiego cie-
niu wychyláło. Sciskáią serce teskno-
ściá, ktore sklonnieysze jest z náтуры ská-
zoney do rzeczy widomych, niżli do nie-
widomych, y táki bez pożytku słowo Bo-
ze zostáie. Zródło ktore rurámi do miá-
stá idzie, im więcej ma rur y podzia-
łow, tym mniej w káżdey rurze wody.
Táki też rozdzielone myśli ná stáranie
rzeczy swiátá tego, bárzo málo do du-
chowney zábawy y chęci zostáwuią, y o-
wzsem iesli co iej zostánie, prędko iá
zábawy świeckie udfawiáią.

czy zábá-
wami iwie-
ckiem zby-
tmi.

Tákim y táki zábawionym słowá Páń-
skie słužą, y co godziná wspomínac się
im máią: *Pierwey sükaycie krolestvá
Božego.* Pierwey się rzucisz, gdy ogień
ogárnie dom, do skrzynki, gdzie są przy-
wileie y pieniądze, niżli do tey gdzie są
chusty ábo suknie. Naywiększa zábá-
wá nie ma nám Boskich rzeczy wydzie-
rac. Jesli teskność y boiázn zeymie ser-
ce, iż się co świeckiego omieszka ábo
zginie, w ten czas gdy Bogu y zbáwieniu
słužysz: ná tę nikczemną pokusę pámię-
tay mowic: *To wam przydáne będzie.*
Gdy się w Boskich rzeczách zábawiacie,
świeckie nigdy nie zginą: á gdy dla świe-
ckich duchownych omieszkiwacie, oboie
utráćicie. Náiadszy się więcej zrobisz
zá godzinę, niżli głodny á słaby będąc zá
dzieięć. Táki opátrzywszy pokármem
Bozym duszę, więcej zá godzinę świe-
ckich rzeczy spráwisz, niżli w głódzie du-
chownym zá cály dzień, gdy Páná Bogá
y rzeczy Boskie opuścisz.

Matth: 6.
Zábawá
piernysa, o
niebieskie
dobra.

Oboje utrác-
kto dla świe-
ckich opu-
szcza ducha-
wne.

Piátá przeszkoda, pieniądze y bogá-
ctwá, w ktorých myśli y miśóć się lu-
dzka utápiá. Trudno tám ma słowo Bo-
ze kwitnac y rodzić, gdzie to ostre ciec-
nie zástapi. *Trudno,* mowi Pan, *bogáty*
wniśc ma do krolestvá niebieskiego. Mi-
śóć pieniedzy y bogáctwo, wśytko serce
osiáda, mieyscá Pan Bog, y duchowne
skárby jego tám nie máią. Lekko sobie
Páná Bogá, sumnienie y wśytkie cnoty
wazy, kto pieniądze miśuie, y duszę, y
niebo, y sámeho Páná Bogá zá złoto sá-
komy przedáie. W zgubie się swey kochá,
to miśuie, co go ráni, y bodzie, y krwáwi.
Práwec są ciecnie bogáctwá. Jáko pod
cier-

5.
Piátá prze-
szkoda, bo-
gáctwa.
Matth: 19.

co stworzone jest, nie słucha. Ma uszy na słuchanie fałszów y nauk obcych, na baśni, obmowy y wżeteczne gádki, a na kazanie, y mądrość, y pokármu niebieskie uchá nie ma. Wielki znak przekleństwa, niechuc ku słuchaniu słowá y zakonu Boskiego. *Kto zámyká ucbo, mowi Mędrzec, áby zakonu Bożego nie słuchał, takiego modlitwá będzie brzydka.* Prawo świeckie o pierwsze złodzieystwo biczwác, a o wtore ucho urznąc, a zátym obieśc káze. Bliski bárzo piekielney szubienice, ktory ucho ma urznione, a słuchác słowá Bożego nie może, a smáku w tym nie ma, nád co nic smácznieyszego ná świecie nie masz, iáko Psalm mowi. *Dobre ucbo, mowi Mędrzec, ze wśse-lákę ochotę słucha mądrości. Złe ucbo jáko węźonwie zaklinánia się strzeżie.* Z iednego słuchánia święty ieden, tylo do kościoła wszedł, usłyszawszy ono słowo z Ewángelij: *Idź a przeday wśsytko co masz, a rozday ubogim:* Záraz się od światá odtrącił, y ná puszczá, rozdawszy wśsytko swoje, poszedł.

2:

Ládańskie
słuchanie
słowá Boże-
go.

Drugá przeszkodá jest, ládańskie a nie gorące, ani przypráwne słuchanie. Słucháją drudzy słowá Bożego, ale sercá do niego nie przypráwiają, ani go schowác do wnętrzości serdeczney umieją, ale go u uchá odbiegáją, bez ogrodu, bez stráży. Jáko ktore násienie wedla drogi pádnie, a roli uoráney nie ma, zakryć się do wilgotności ziemney nie mogąc, bez pożytku zostánie, y ptácy ie wyzobią. Wiele ich idą do słuchánia kazáń Kátolickich z uporem swoim, z rolą nie zoráną ani otworzoną, ale drożystą twárdą: więc czárt ukrádnie prędko ziórno. Do słuchánia słowá Bożego mamy przystępować, nie iáko do słuchánia orácyi, ábo komedyi, ábo lekcyi: ale iáko do iákiego Sákrámentu, iáko do słuchánia wielkiego posá od wielkiego Páná niebá y ziemie. Przepowiadánie słowá Bożego ma w sobie tájemnicę wielką. Bo zwierzchu zda się byc słowem ludzkim, a ono wewnątrz jest słowem Bożym. Jáko o Tessálonikách nápisál Apostól: *Gdyście przyjeli od nas słowo słuchánia Bożego, nie przyjeliście go zá ludzkie słowo, ale tak jáko w práwdsze jest, zá słowo Bogá, ktory w nas wierzących spráwuje.* Usta są ludzkie, ale spráwá jest Boska, krora sercá onym mowieniem odmienia. Ludzkie słowá do uchá, a Boskie przenika myśli, y idzie do rozdzielenia sercá, iáko mowi Apostól. A iáko w Sákrámentách kápłan słowá mowi, a Pan Bog skutki duchowne jego one-

Prov: 28.

Psalm: 18.

Ecclesi: 3.

S. Antoni-
us, Athan:
in vita ej9.

1. Thef: 2.

Dzielnóść
słowá Boże-
go.

Hebr: 4.

mi słowy czyni: tak nieiáko, ácz z inney miáry, ná kazaniu się dzieie. Pod kápłánskiemi słowy P. Bog dziwnie czyni rozdávánia dárow swoich, y odmiány ná duszách, ktore się do tego sposobią, ktore rolą z oráną máją, a usta ziemie sercá swego nieiáko otwarzáją, a prágną goráco pokármu żywotá, y odmiány nieplodności, yrodzáiu dobrych uczynków. Jáko písáno: *Otworz usta swoje, a ja je nápełnię.* Kto tedy pożytek z słuchánia słowá Bożego mieć chce, otwórzay serce, a miękka czyn y zoráną ziemię myśli twoich, prágnąc bárzo co pożytecznego słyszeć, iáko głodny a zmorzony, gdy go do obiádu wzywáją.

A gdy usłyszysz, a pádnie ná rolą spráwnego sercá twego násienie święte, nie omieszkay záwlec y pokryć głęboko w duszy swej, mowiąc z Dawidem: *W sercu moim pokryłem słowo twoie, ábym przecinw tobie nie zgrzeszył.* Brác ie nie tylo w pámięć, ale w dobre uwázenie y rozmyślmamy. Jáko w zóładek biorą pokárm, ktory się tám tráwi y w dobrą krew obracá. Znak złego zóładká, gdy się w nim pokárm nie pokryje, a wyrzucic się musí. A iáko u wołow y owiec dwá są zóładki, w jednym gdy zezwác dla prętkości nie mogą, potráwy chowáją, ktore potym stójąc ábo leżąc zuią, y do drugiego zóładká iuz głębszego puszczáją: Tak dobry słuchacz słowá Bożego, púści, do pámięci y báczenia to co słyszał, a záś domá, y chodząc y leżąc o tym myśli, y ono uwáza y žuie y smákuie sobie, co raz to niley, áž mu się w pożytek zdrowia wiecznego obroci. O co Mądrość upomina: *Záchoway synu náuki oycá twego, a nie opuśczay zakonu mátki twej: Uwiáz je u sercá twego, y záwieś u szyje twojej. Gdy gdzie idziesz niech z tobą idą, gdy usnieš, niech cię strzeżę, gdy ocknieš, rozmáwiy z nimi.* Kto tak iákoby w zębách słowá usłyszánego ná wierzchu u uchá odbieży, tráci ie: bo diabeł inne zábáwy y myśli wmiátájąc, ukrádnie ie, y bez pożytku zostánie.

Trzecia przeszkodá jest słowu Bożemu, nieštátek y nieiáká obłudność w przyimowánium náuki. Są ci co ochotnie przyimá z rádością, iáko Pan mowi, y popráwę obiecuią, y poczná pokutę czynic y grzechow przestávác: lecz gdy ná nie znowu pokuśá się oburzy, sprzeciwic się nie umieją y niechcá, y do rychze się grzechow wrócáją, ábo w inne trudnieysze upádáją, prze nieštátek sercá swego. Y są iáko rola ná wierzchu troche miękkiy

Psalm: 50.

Psalm: 118.

Zóładek do
słowá Boże-
go.

Prov: 6.

3.

Trzecia
przeszkodá
obłudności y
nieštátek.

*Boża Truda
jakoś tam
zadaj.*

cierniem wężowie się chowają, tak pod bogactwami wszystkie grzechy, y gdy ich nabývają, y gdy ich chowają, y gdy je rozprószyją. Im je więcej ścisnąć, iako ciernie, tym więcej ran dostajesz. Otwartą ręką rychley się wolną od ciernia zachowá: Gdy ich ludzie nabęda, fałszywym się weselem cieszą: á gdy je trącą, prawdziwego smutku użyją. Bo trudno ich utrzymać. Wiąż iako chcesz złego sługę y niewolniká, przedsię on uciecze. Służycyby iako niewolnicy miały, á one temu kto je miłuje rozkazują. A ná końcu iako ciernie bárzo kłá przy śmierci. Nikt z większą gorzkością y zalem nie umiera: iako ten który, wzięc z sobą nie może, w czym się kocha. Trudno zaráz y pieniądze miłować, y Páná Bogá, y zbáwienie, które od niego jest. Przetoż tam pożytku żadnego się z kłuchánia słowá Bożego nie spodziewáć. Aż gdy się z tego ciernia wywiche, y rozdávác swoje, y wracác cudze pocnie. Aż wykopa z fercá ten karcz nieplodny y kłący, który dobremu násieniu zástępuie.

*Trudno je
utrzymać.*

*Przy śmierci
bárzo kłó.*

Matth: 7.

6.
*Szosta prze-
skoda, ro-
skoszy.*

*Dusza zná-
jąca swoje
dostojność.*

*Roskoszy cie-
lesne duszę
bestyálską
czynią.*

Psal: 48.

Ostátnią przeszkodę Pan kładzie, roskoszy cielesne, o których to się tylo mówi, co święty Apostoł powiedział: *Ciało y krew, nie osiągną krolestwa Bożego*: to jest żywot cielesny, w którym ten sprośny osieł rządzi swoje roskoszy, y wczáły duszy podájąc, y do nich ją ścisnąć. Pod którego pokuszeństwo gdy się duszá porzuci, wszystká się bestyálská y cielesná stáie. By się czufá, miałaby ułáwioną woynę wieść z ciałem, iako z nieprzyjacielem, który ją swemi wczásy y roskoszami zábijá. Gdy wodá w sobie jest samá, z ogniem walczy: ále gdy się w ukrop wrzący obracá, iako ogień párzy. Tak duszá gdy się czuie, á ná swoje dostojność, czym jest od ciała swego niewolniká różná, párzy, zázwdy mu się ostro iako nieprzyjacielowi stáwi. Ale gdy ją ciało y roskoszy tyráńská mocą zwoiuią y podbijá, cielesney y bydłecy twarzy nabýwa, y od swego stánu páńskiego odpadá, iako Psalm mówi: *Porównány jest do głupich bestyi, y stał się im człowiek podobny*. Jáko dzieci kochájąc się w świetle, ogień ręką ścisnąć, ále się spárzywszy płaczą: tak roskoszni w krotkiej pocieszce, wielkiego płáczu nabývá-

ją. Dzieci w kwiat rózy ciernie kładąc, towárysze oszukiwáją: powoniác im kázá, á w nos je kłó. Srodze pokłó y porániá ferce, krotkie y plugáwe roskoszy. Przetoż y Pogánin rádžil, ábyśmy nie pátrzyli ná nie gdy przychodzą, ále gdy odchodzą. Bo roskosz przychodzi iako ubrána nierządnicá, mowi Mędrzec, ktorey ustá miodu są pełne, ále odchodzi z smutkiem y zálóścią y postráchem iako szpetny szatán, który piekło z sobą nosi.

Rolá Boża dla ktorey Pan drogiego násienia swego nie zálúie, czuy się, nápráwuy się, ábyś skárbu iego z ktorego zbegácić się możesz, nie zgubiłá, á przekłéstwá y porzucenia uszlá. Upraw zemie fercá twego miękuchno, czyniąc sobie nowinę, z wielkíy á uprzeymey chuci do ziórná słowá Bożego, po którymby dobre zniwo nádeszło. O z iáką ochotą sieie y robi orácz dobrym się zniwem przyszłego látá ciesząc, á głodu się bojąc: choć ma tak wiele postráchow od niepogod, suchości, zbytnich deszczow, robáctwá, grádown. A my tego nie się nie bojąc, ná dobre się niebieskie zniwo nie kwápiem. Prágne Pánie moy, y ziórná y deszczu twego, ábym co dobrego ná zbáwienie moje y chwálę twoię rodzil: niechciałbym iuz áby ná moiey prácy schodziło. Będę oráł, będę sáiki twey wzywał, będę się zlemu odeymował, będę się ná dobre y wyborne ferce zdobywał, áby nie wedlá drogi, ná twardey ziemi, ále ná uoráney pádło mi słowo twoie. Będę ie chował y zágrzebię w głébokosci fercá moiego, ógrodzę płótem gdzie y pták nie doleci, y czárci nie dosięgná, oddálę się od złego towárystwa y przyczyn do swey woli, do zábaw świeckich, pieniędzy y roskoszy, chuc w sobie plówać, y záztrzymwác będę, tylo nie zálúy mi násienia sáiki y pomocy twoiey, nie zálúy deszczu y sióncá Duchá twoiego z nicbá, ktoryby moje suche ferce ouwilzáł y zágrzewáł, y wzrost á błogostáwienie robocie moiey y sióbym sióm moim dáwał. Przez drogá krew y mękę twoię Pánie, Ktory z Oycem y z Duchem świętym kroluiesz BOG jeden ná wieki wiekow, Amen.

Arist:

Prov: 7.

Zámknij
nie.



NA NIEDZIELE ZAPUSTNĄ, ktora Pięćdziesiątnicą zowiem.

DZiwna y trudna do wierzenia była Apostołom tá powieść Pána y mistrzá ich, iż miał takie zelżywości cierpieć, y taką śmierć fromotną podiść, Prorok tak wielki y Messyasz, który innym dawał żywot, y ná ktorego się byli spuścili, żadnego pohánbienia nie czekając, ale ráczey po-
 Matth: 16. *Męka Syná Bożego trudna była uczniom do wierzenia.*
 Luc: 4.
 Joan: 8.
 1. Cor: 1.
 ciech wielkich. Piotr w wierze przednieyszy bárzo się tym wzgórszył, y śmiał mowić: *iz to tak nie będzie.* Acz dobre o to karanie záslużył. Inni towarzysze jego nie rozumieją tego, ábo rozumieć niechcieli: nie wierząc áby do tego przyść miało, áby sobie miał takich despektow dopuścić, á nieumiał się y nie mógł obrońić. Bo widzieli gdy go z gory zepchnąć y kámionowác chcieli, iákiemi cudami wychodził. Coz gdyby byli práwie zupełnie ná on czas o jego Boštwie wszyscy wierzyli, jáko po Zmártwychwstaniu uwierzyli, y my dziś z fáski Bozey wierzym: dáleko dziwniey y przykrzey zdác się im to mogło, áby Bog práwy takie zelżywości y fromoty odnosić, y śmierć hániebną podeymowác miał. Ná rzecz tak trudną do wiary, y głęboką do poięcia y przykrą u ludzi, á iáko Apostoł

mowi, głupią, potrzebá byšo wielkich dowodow. Miedzy innemi były cudá, ktore Pan czynił, ktore prawdy y powieści jego mocno bárzo podpierały. Ale większy cud y dowod iest z pismá Prorockiego, iáko Piotr s. nápisal: *Widzieliśmy, práwi, ni gorze świętey jego Majestat Boski, słyšeliśmy Oycá mowiącego: to jest Syn moy naymilšy, tego słuchaycie. Ale mamy, práwi, mocnieysze Prorockie kazania.* To wszystko co się z Chrystusem dзиаć miašo, iż miał cierpieć, umrzeć, zmártwychwstác, przed kilką tysięcy y przed kilánáscią set lat powiedziano y nápisano. Co iest wielki, naywyższy cud y dowod, o którym tu Pan mowi: *Wstępujem do Feruzalem, y spełni się wšystko co jest pisano przez Proroki o Synu człowieczym.* Mowmy o tym zá pomocą Boską, á zniešmy sobie stáre pismá Prorockie, ktore tu Pan wspomina, ábyšmy się w pewnošci wiary nášzey, choć trudney y dziwney y niepoiętey, ukocháli. Przy czym przyczyny też takiego opowiadania Páńskiego o męce y śmierci swoiey uważym, á potym się do tego ślepego obroćim. Wspomoż Pánie á ošwieć ślepotę rozumow nášzych.

Większy dowod z starych Prorokow niżli z cudow.
 2. Petr: 1.

PIERWSZA CZĘŚĆ

O starych Proroctwach, y opisaniu tey tájemnice wiary nášsey okolo męki y śmierci y Zmártwychwstania Pána y Boga nášego.

NIe wszystkich áni bárzo tájemnych y trudnych Proroctw ruszyć mam wołá [bo to y mnie y času temu niepodobno] ále niektore bárzo jášne przytoczę, ile Pan Bog dárú swego użyczy. Niechcę wspominać figur y duchownego rozumienia, ktore figury y állegorye zowiem w świętych historyách y dziejach od počátku swiátá nápisanych, ktore Chrystusá y stan jego, nie tak słowy, iáko dziejami y historyami opowiadały.
 Genes: 4.
 Hebr: 12.
 Matth: 27.
 Genes: 6.
 Jáko krew Ablá niewinnego, ktora po dziś dzień ná te Káimy Zydy z žemie, iáko Apostoł mowi, wołá: y ktora ná się przywiedli, mowiac: *Krew jego ná nas y ná dzieci naše:* ktore y do tego času niewołą y rozproszeniem po świecie przypłacáją. Niechcę mowić o Noem

y korábiu. O Abráhámie y ofárovaniu syná jego jedynego ná śmierć, ktory tego Syná Bożego mękę y Zmártwychwstanie jego wyrázał. O Melchisedechu y kápłáństwie Chrystusowym. O Jozefie y záprzedaniu y krolestwie jego. O Báráńku Wielkonocnym, ktorego się krwią ná podwoiach pomazaná lud od śmierci obronił. O Mánnie ná pušczy, ktora o sobie Syn Boży wykłáda. O węzu záwieszonym, ktora figurę sam też Pan sobie przypisuje. O naywyższym Kápłanie, ktorego śmierci do swego wybáwienia wywołáncy czekác musieli. O bydłeciu ná ktore ludzkie grzechy kładziono. Nie wspomnię teraz Sámsoná w noc bramy u miáštá fámiajcego: áni Jonaszá trzy dni w brzuchu Wielorybá pogrzebionego, ktora figurę sam Pan o sobie wykłáda.

1. Petr: 3.
 Genes: 22.
 Genes: 14.
 Hebr: 7.
 Gen: 37-44.
 Exod: 12.
 Exod: 16.
 Num: 22.
 Joan: 3.
 Num: 35.
 Levit: 16.
 Judic: 16.
 Jon: 2.

Allegorye w pismie s.

Matth: 12. dá. Puszczam się do bázro jásnego písma u starych Prorokow.

Psal: 21.

Psalmy ták dawne, ktore się od Dawidá poczęły, przed tysiącem lat nim Chrystus cierpiał, wiele o męce Páńskiey mówią, á zwłaszcza Psalm on ktory Pan ná krzyżu z płaczem śpiewał: *Boże, Boże moy, czemuś mię opuścił.* Tam opowiedziano jego wzgárdzenie y podanie Pogánstwu, gdy mowi: *Otworzyli ná mię gęby swoje, jáko lenw śárpájcy y ryczący: Gdy do Písatá Pogániná wołali, áby go zábil.* Opisáne násmiewiská z niego, gdy mowi: *Wšyscy pátrzący ná mię ze mnie się śmiáli y głowá trzęśli.* Doknioné biczowánie y uplwánie jego, gdy mowi: *Jám jáko robák á nie człowiek, wzgárdá ludzka y pomiotło pospolstvá.* Gdy Písat po biczowánu y uplwánu ná koronácii ukázal Páná, mówiąc: *Ono człowiek, nic do człowieká niepodobny.* A o zábiciu y ukrzyżowánu písze: *Przekopáli ręce moje y nogi moje, y zliczyli wšytkie kości moje.* Ná ono frogie rospięcie y rościagnienie ná krzyżu, gdzie kości Páńskie mogł przeliczyć, y ná frogie goździe ná ręku y nogách, y ná rány one grube, Prorok z dáleká pátrzył. Y dołożył nágości jego y zártow, y podziału szat jego, mówiąc: *Rozdzielili sobie śáty moje, y o suknię moje miotali losy.* Lecz Zmártwychwstánia jego ten Psalm nie zaniechał, gdy śpiewa: *Oponiádác Imie twoje Boże Bráci mojej będę w puł Kościolá chwalić cię będę. Boy się go wšystek Izraelu bo nie wzgárdził modlitwę moję, gdym zánwołał wysłuchał mię.* Bo sławnie zmártwychwstawszy ukázal się y mowił do Magdálény. *Powiedz bráci mojej, wstępuję do Oycá mego.* Y między nimi w Kościele onym stánawszy rzekł: *Pokoy nam. Chwalcie Bogá y boycie się go, oto mię wam przywrocil.* A ná koniec powiedział Dawid w tym Psalmie, jáko się do tego ták w męce y w śmierci wzgárdzonego, świat wšystek y národy obrociły y jemu się pokloniły. Což może być nád to proroctwo jáśnieyszego?

Sap: 2.
U Salomona
jako zná-
czne Proro-
ctwo o męce
Páńskiey.

Pátrzymy w drugie písma u Sálomoná syná jego, jáko położył słowá y wyráził Phárużow onych y Káplánow, ktorzy ná śmierć y mękę Páńską nástawáli, y oney popieráli, mówiąc: *Poimaymy spráwniedliwego, bo nam niepożyteczny, y przeciwny sprawom nášym, wymiátá nam grzechy zakonne y słáwi nas grzechami kárności nášey.* Zowie się Synem Bożym, pátrzyć náń nie mozem. *Cblubi się iż Oycem ma Bogá.* Doznaymyż jeśli prawdę mowi,

obáczym koniec jego: *jeśli Syn Boży práwdziny jest, wybáni go z ręku przeciwni-
konw.* Zpotwárzaymy go y zmęczmy, y ná škárádšg śmierć potępmy go. Prosto jáko by Ewángeliá czytał o męce Páńskiey, y nieprzyiáciol jego słowách y złościách. P. Phárużom onym grzechy ich pokázował, Synem się Bożym zwał, y posłányim dla nich od Bogá. Oni go spotwárzyli, umęczyli, y krzyżowá naysprośnieyszá śmierciá, á inákszá niechcieli, zábili. Oni się z niego pod krzyżem śmiáli: *Jeśli Syn Boży, zniđz z krzyżá, niech cię Ociec twoy Bog wybáni, wšák: i się im chlubił.* Ktož tu nie bázry tákich przed tysiącem lat dźiwow.

Nie z mnieyszá jáсноścią Izáiasz Prorok nápisal jáko ktory Ewángelistá, o tey zelzywości, biczowánu y násmianiu, y uplwánu, y śmierci Páńskiey: *Ciá-
łom moje podał bijącym, y jágody moje śár-
pájcy, twárzy mojej nie odwróciłem od
śájcych mi, y plujących ná mię.* Y nízey: *Widzielišmy go ták bázro požádánego, á nie
poználišmy go, á on nayliźšy y naypodlejšy
miedzy mężmi, śniádomy boleści, twarz jego
pokryta y wzgárdzona. Práwdziny ni: mocy
nášce nošil, y bolości nášce ná sobie miał.
Myšmy go sobie mieli zá trédowátého y od
Bogá pokaránego y unižonego: á on zraniony
jest dla złości nášych, stárty dla zbrodnion
nášych, kárnošć pokoju nášego ná nim, y
śinošćig jego zleczeni jestešmy.* W tych słowiech mamy jego wzgárdę, uplwánie, biczowánie, męki wšytkie y jego niewinnošć, iż nie zá swoje, ále zá nášce grzechy cierpiał. Dołożył y śmierci jego, mówiąc: *Jáko owieczká ná zábicie prowadzony jest, jáko báránek zámilknął ná strzyżeniu, y ust swoich nie otworzył.* Y nízey: *Miedzy łotry policzony jest, y zá występce modlił się.* Ukrzyżowánie jego miedzy łotry, y słowá Páńskie ná krzyżu wyráził ten stárego zakonu Ewángelistá, przed osmiá set lat nišli się to stáło. Lecz y Zmártwychwstánia jego nie zaniechał, gdy nápisal ták: *Korzeń [to iest potomek y syn] Jesse stoi choragnię ná-
rodóm, jemu się korzyć będą, y grob jego
sławny będzie.* Miánuiąc grob, śmierć opowiedziál, w którym umárle grzebiá. A sławnym on grob zowiac, wyráził zmártwychwstánie jego. Bo się tym on grob jego wšlawił, y czci godnym do tego času, y u sámych Pogan zostáie.

Jeremiasz bázro też jáśnie nápisal o jego uboštwie y powłoczeniu, jáko y Zacharyáš. Ale nayznáczniey gdy rzekł w Threnách: *Duch ust nášych Chrystus Pan*

Izáiasz jáko
mękę y
śmierć Syná
Božego opi-
sal.
Isa: 50.
Isa: 53.

Isa: 11.

Jerem: 14
Zach: 9

Thren: 4

Pan poimány jest w grzechách nášých, y do niegośmy rzekli: Pod cieniem твоим žyc będziem między narody. Boskwo jeho wyznał, gdy go zowie Duchem ust nášých, to jest Bogiem, který nam dał żywot y oddech, bez ktorego y tchnąc nie mozem. A o męce jeho jednym słowem wšytko powiedział: Poimány jest w grzechách nášých, ná śmierć y zgubę. Y Zmártwychwstánia jeho nie zápomniál, gdy rzekl: Pod skrzydłami jeho žyc będziem w narodách. Bo nikt się od umarłego nie ożywia, tego sámeho śmierć przyniosła narodom swiátá wšytkiego żywot, przez Zmártwychwstánie y ożywienie jeho.

Zachar: 13.

A Zácharyasz Prorok pyta: Co to zárány Pánie w puł ręku twoich? A Pan odpowíada: Temi mię poránili w domy tych co mię miłowáli. To jest synowie onych Pátryárchow y Prorokow, którzy przyšcia moiego iáko Messyaszá čekáli, á mnie miłowáli.

Dan: 9.

A Dániel y čás męki y śmierci Pánškiey y látá wypisál, y iáwnie mowi iż po piáciu set lat blisko, grzech weźmie swoy koniec, y pomászczony będzie swięty swiętych, y zábity będzie Messyáš Chryštus, y lud který się go záprze, ludem jeho nie będzie. Míasto y swiętyniá ábo košciól obáli lud z wodzem který przyjdzie, y koniec będzie spustošenie, y ušlánie ofiárá, y w košcióle będzie brzydkość spustošenia. Ten wyliczył y żywot Páná nášzego iáko byl cudámi wielkimi od Duchá s. pomászczony, y mocá Boská wšáwiony: y o śmierci á zábitiu jeho tak prosto oznaymił: y Zmártwychwstánia nie zániechał, w którym pokarál mežoboyce swoje, y košciól on y ofiáry stárego zakonu, zá tey iedney ná krzyžu wypešnieniem, spustošzył. Jákož tego ná oko dozwamy.

Prožno teraz rušzác innych Proroštw u Micheaszá, Joelá, Ozeaszá, Máláchiaszá y innych, którzy wšyscy o tym co się w żywocie, męce, śmierci, y Zmártwychwstániu, y po Zmártwychwstániu Páná nášzego džiálo, iásne przed wielá set lat opowiedzieli. Naymłodši byli którzy pięc set lat przed Chryštusem, nižli się to stálo, žyli, y w Duchu swiętym ná to pátrzyli, y co miálo byc powiedzieli

Jákáž większa pociechá nášzá byc može iáko tá w pewnošci tey wiáry y táiemnic nášých, ná których požylišmy y ugruntowáli zbáwienie nášze? Przetoz przyczyny, zádney nie mamy áni miec mozem, dla ktoreybyšmy się odrázác od

wiáry swiętey mieli, iż są w niey około Syná Božego rzeczy tak trudne do wiáry, tak przykre, tak nieprzyštoyne naywyzšzemu BOGU, áby cierpiec takie wzgárdy y unizánie y tak sromotná śmierć podiác miál. Wola to bylá Božá, dawnoto od poczatku swiátá opowiedziál Bog y obiecál y Prorokom swoim oznaymił. Rádá to táiemna Boská, ktorey iešli głowá nášzá nie poymuie, iednák wiára się obrázác iá nie ma. Ale ráczy z Dawidem mowmy: *Bárzo wiáry godne są swiádeštná twoie Pánie.*

odrázác się od wiáry ni ma.

Psal: 9.

Gdy Dániel Prorok Cyrulowi Monársze swiátá wšytkiego ukazał pišmo Izáiašzá Proroká, iáko Theodoretus wykłáda: iż pierwey nim się narodžil przez lat blisko 300. miánowane jest od Bogá imie jeho, y dáne mu iuž bylo nim się narodžil páništvo swiátá wšytkiego: uwierył Panu Bogu y Dánielowi, iż mu ten Bog páništvo dał, který imie y národzenie jeho przed kilá set lat nim się stálo, oznaymic y náznáczyc mogli: y wšytek lud z niewoli Bábilonškiey wypušcił, y budowác im Košciól Jeruzálem, Bogu temu který mu dał páništvo, roškázál. Wielki wywod prawdy Prorockiey, widzenie rzeczy nim się stána, wielka podporá táiemnic nášých około żywotá, śmierci y męki Páná nášzego, iż pierwey nim się stály, nápišane y oznaymione są, tak dawno, y od ludzi tákich, których stárowieczne pišania zádnego podeyrzánia nie miály, y tákie wieki przežyli. Dofyc iż tak Pan Bog urádził, á kto mu przygániác može? Y owšzem kto nie ma dziękowác zá takowá nieogárnioná ku nam mišość, w ktorey tak chciál zá nas wydác y zelžyc Syná swego? Niech się pogánštvo, Žydowštvo, y heretyštvo, y Aryánštvo wštydži šlepoty swoiey, iż rozumu swego pod słowo y špráwy Boskie nie podáie, iż się taká niewdzięcznošciá ku Bogu swemu potępiá.

Iša: 44. & 55.

Dániel stáre prorokštvo Cyrulowi o jeho páništvo ukazał

Wielki wywod opowíádanie co się po kil a set lat džiáć miálo.

Zelžony jest y zábity Syn Božy, ále nie z przymušzenia, áni z przygody, áni z šlábošci iákiey, ále z wielkiey dobrej woli, y chcenia y mišošci ku nam. Bo tak chciál swiát okupic y wyzwolic od śmierci śmierciá, od grzechow taká ofiárá, od potępienia wiecznego takim swoim potępieniem. Tak tę šobie mękę y śmierć zá ludžie od wieku obrał, tak iá opowíádác Prorokom kazał, tak sam o niey uczniom bárzo često dawał znác, y kázde iey okolicznošci wyliczáł, wiedzác o wšytkim co cierpiec miál.

Dobrowolná męká Pánška.

Trudnošciá y nieprzyštoynošciá

stanie cześć swiata tego. Y my gdy się rozweselim, pomyslaymy, iż wnet smutek nastąpić ma, iako pismo mowi: *Smiech się pomiesza z boleścią, a ná końcu wesela płacz następuje.*

Prov: 14

Koniec swoy Pan ná myśl sobie przywodził.

Matth: 26

Zabawa prawego Chrześciana.

Pożytki z rozmyślenia męki Pańskiej. Num: 21. Joab: 3.

Tyryaká náśá.

Odpędzenie grzechow.

Takim też przypominaniem męki swej Pan koniec swoy dla ktorego tu z niebá zstąpił, ná myśl sobie y uczniom swym przywodził, iż nie przyszedł aby tu szczęścia świeckiego użył, aby w dostátku y roskoszach y pomapie świeckiej pánował y rokázował: ale iako sam rzekł: *Nie przyszedł Syn człowieczy aby mu służono, ale aby ludziom służył, y zdrowie swoje dał ná odkupienie ich.* Wielkie ponizenie, y miłość ku nam tego Pána niebá y ziemię, z ktorego Boże abyśmy takie serce bráli, żebyśmy niechcieli swiata tego ná wesela y roskoszy używać, ale ná koniec drogi tey naszey pátrząc, do niego się gotowali. Koniec pielgrzymowania y drogi naszey ná tym świecie jest śmierć, przez ktorą iako przez ciásne wrotá wciśnąć się mamy do radości Pána swego, ktore nam męką y krwią swoią zgotował. Ná ten koniec zázwdy pátrzyć, zázwdy o nim myśleć y do niego się przyprawić, zabawa jest prawego Chrześciana. Jako kto w drogę idzie, zázwdy o miejscu do ktorego się wezbrał myśli, y oná myśl drogę mu teskliwą czyni, y nie zabawia się nigdziez, w żadney się rzeczy ná oney drodze nie kochając, iedno w szczęśliwym doichaniu. Tozby miało być w nas: ná tey drodze swiata tego, nicby nas trzymać y kochania naszego zabawiać nie miało: iedno on miły drogi naszey wesoly koniec, gdy się w domu własnym rozgościm.

Ná koniec dla tego Pan często mękę y śmierć swoię przypominał, aby nas do tegoz przyuczyl. Bo wspomnianie jego gorzkiey y drogiey śmierci wielkie w sobie pożytki zámyka. Bo náprzod pátrząc ná tego zázwieszzonego węzá, leczyc wszystkie choroby nasze, á jády, ktoremi piekielny nas on waz zarázá, mozem. Toć jest tyryaká náśá z jádow zebrána, to jest z grzechowze naszych, ktore ten niewinny y ulány bez žádls waz ná sobie noši, nie swoje ale moje, aby jego byla męká, á moiá roskosz, jeho śmierć á moy żywot, jeho pieniądze, á moje odkupienie y zbawienie. Ktoz mię iuz grzechami moiemi ustrászy, pátrząc ná ich wyplácenie y okup? Ja ráczey iuz grzech od siebie stráżyć będę, pátrząc ná Pána mego gorką mękę, á mowiąc: Przeklęty moy grzechu, tákés mi Pána mego

zábil? Táki ciężkie wyplácenie zá krotką roskosz y pociechę twoię? Táki ná ten tak frogi jád Bog krew swoię wytoczył, y tyle háńby odnieść miał? Juz do mnie nie przystępuj, á drugi raz Pána mego nie zabijaj. Juz go áley niech nie krzyżuję, iako mi Apostol grozi, y do tey fromoty y ciężkości nie przywodzię. O czym są wdzięczne słowa Doktora jednego: *Pewna rzecz jest, gdzie kto śmierć Chrystusowá ná sercu noši, iż tam grzech krolowác nie może. Bo jest taka moc krzyzá Chrystusowego, iż gdy w oczách y sercu tkwieć będzie, y gdy w śmierć jego oczy wlepiś, żadna cię požádlivost, y nieczystost, y gniew, y zázdrosť zwycięzyc nie będzie moglá, ale prędko ná onę obecność wšytko woysko grzechu y ciáta uciecze.*

Pożyteczne mi to rozmyślanie, w ktorym ná tak wielką miłość Pána mego ku sobie pátrzę: ktoz mię kiedy tak miłował ábo miłowác mogl? Naydęli takiego przyiaciela ná świecie, ktoryby wšytkę májétnost swoię ná zdrowie moje wydał? Naydęli takiego Pána wšytkiego swiata, ktoryby dla mnie ubogi, wzgardzony, podeptány być chciał? Naydęli takiego, coby zá mię umarl, gdy mu rękę: bez twoiey krwi zdrow być nie mogę? A jeslibym nálazł, iako jest niepodobno, będzieli tak zácný y krolewskiego stanu? Y owšem będzieli Boskiego rodziu y práwy Syn Boży? będzieli tak wazna y drogá śmierć jeho? O nieogárniona miłości, iako cię miłowác nie mam, pátrząc com ia jest, á coś ty jest. Ja mrowká y robáczek ná świecie, ktorego zdeptania y zguby iako sliny ná ziemi nikt nie wázy: á przedsię mowic śmiem y mogę, iako Apostol mowil: *Tys mię umilował y samego siebie zá mię dał, á iako cię miłowác nie mam?*

K temu pátrząc często ná tę mękę Pána mego, byc nie może, aby mi przez oczy nie przyzucilo się do serca, iakie cnot krzyzá jeho násládownie. Są uroki ktore z oczu zarázáia, iako Bazyliſzki, y są oczy ktore w się niemoc biorą. A tu jest ináčey: pátrzenia y z oczu zdrowie bierze, nie tylo oko samo, ale wšytká duszá moiá. Moyesz się od rozmowy y towarzystwa Boskiego roziaśniał ná twárzy, y promienie z niey wynikájące odniosł. Byc może iż się ná mię przyrzuci z tego pátrzenia y sercem dotykania męki Pańskiej, táká cierplivost, táká láskáwość ku nieprzyiaciom, tákie ku Bogu possuzenstwo, táká miłość ku wšytkim, táká szczodroblivost, tákie ubo-

M 2

Hebr: 6.

Origen: commen: Rom: 6.

Uwázenie miłości Bozcy ku nam.

Nie naydęliś ná ziece mi takiego przyjacielá coby zá cię umarl.

Galat: 1.

Uroki z oczu.

Erod: 34.

Pierwsza przyczyna tego opowiadania uczniom o męce y tak częstego śmierci swoiey, aby iey nie przypisowali śmierci.

Isa: 53.
Joan: 18.

Y to była pierwsza przyczyna tak częstego opowiadania uczniom o męce y tak częstego śmierci swoiey, aby iey nie przypisowali śmierci. ani złości ludzkiej, ani słabości jego, ani mocy nieprzyjaciół jego, ale miłości y chęci jego ku ludziom, za które się sam wydał y cierpieć chciał, iako mówi Izaiasz, y sam Pan JEZUS o sobie oświadczał. Bo kto wie wszystkie przygody swoje, Pánem y mocnym Pánem będąc, który mógł słowem jednym wojsko nieprzyjaciół swoich o ziemię uderzyć, pewnie się uchronić y obronić mógł. Jako do Piotra rzekł, który go obronić chciał: *A niechceś abym prz kielich, który mi Ojciec prz kazał? abo się ja bronić nie mogę?*

y miałbym tu wnet więcej niżli dwadzieścia potków Aniołów do obrony. Ale jakoby się pismo wypełniło, iż to tak być ma? jakoby świat do zbawienia przychodzić mógł, bym ja nie cierpiał y zań nie umarł?

W czym się też przestrzeźmy, iż nie dla tego Syn Boży cierpiał, iż tak napisano: ale dla tego iż cierpieć miał, y od wieku to postanowił, napisać to kazał, a potem iako prawdziwy w obietnicach swoich, wykonał. Są inne przyczyny tego tak częstego przypominania męki y śmierci Pánkiej, o których w tej drugiej części kazania za pomocą Bołką mowmy.

Nie dla tego cierpiał Syn Boży, iż tak napisano, ale iż chciał cierpieć przeto napisano.

W T O R A C Z Ę Ś C,

O innych przyczynach przypominania męki y śmierci Pánkiej, y o tym ślepym.

Dla wrogostwa uczniów, na przestrogi ich śmierci im swoje opowiadał.

Luc: 24.

1. Cor: 1.

Przy szczęściu na nie szczęście y śmierć po-

Takim opowiadaniem męki y śmierci swey, bronil też Pan JEZUS uczniowie od grzechu rozpáczy y wzgorszenia. Bo niepodobno u nich było, iako się ná przodku rzekło, aby Messyasz Syn Boży, mąż wielki, iako mowili, tak mocny w cudách y w mądrości, tak święty y niewinny, taki Krol chwały, iako go ná gorze Thábor widzieli, tak fromotną śmiercią zginąć marnie miał. Y rozpácząc drudzy mieli po takich przygodách szkárádných u ludzi, iż nie był Synem Bożym czym się mienil, ani odkupicielem ludu swego, gdy tak fromotnie zginął. Drudzy też do záprzenia się jego przyść mieli. Dla tegoż im często o tey śmierci swoiey mowi: aby wiedząc iż tak sam powiedział, y sam tak chciał, nie o mocy, ktorey Zydóm nád sobą dopuścił, ale o innej wielkiej przyczynie oney męki y śmierci myslili: iż tak od Pána Boga zrzádzona była, a iż iey do odkupienia światá było potrzebá. Przeto y my niedbaymy, gdy się zniey Zydowie y Poganie niewierni gorszą y urągają, gdy krzyż y śmierć Pánká głupstwem się im być zda, gdy się od Chrytusa taką fromotą odrażają. Bo nie wiedzą w ślepoście swoiey, iako Pan Bog przyzrzał od wieku, taki y tak wielkiej miłości jego ku ludziom pełny, do zbawienia nášzego obyczay.

To się pozytecznie dotknąć może, iż to przypominanie męki swey pospolicie Pan náš czynil przy iákiej części od ludzi y przy sławie swoiey. Jest u Luká-

szá ś. gdy Pan JEZUS zlezył miesięczniká á czártá odpędził, gdy wszyscy ludzie zdumiewáli się nád oną wielką przemożnością jego, y gdy się wszyscy dziwowali: rzekł do uczniów swoich: *Bierzcie ny tę rzecz w sercá wásze: Przydźcie ná to, iż Syn człowieczy wydaný będzie w ręce ludzkie.* Jakoby rzekł: *Chwałę wielką mam od ludzi, ale iey nie dufam, wiem co mię od nich potkác ma, iaka wżárdá y háńbá, y wy to w sercu napiszcie.* Y po oney chwale y krolestwie swoim, ktore ná gorze Thábor w przemienieniu swoim pokazał, záraz sobie y ucznióm śmierć przypomniał: *Syn człowieczy, mowi, tak ma uciépieć od ludzi jako y Jan.* Y táme w oney chwale z Moyzeszem y Eliazem o zéściu swym, ktore miał wypełnić w Jeruzálem, to jest, o śmierci swoiey rozmawiał. Y gdy go zá krolá przyimowali znając go Messyaszem y Synem Dawidowym, on płakał nád miástem, w którym zábit być miał.

Y tym nas nauczył Pan, abyśmy szczęście światá tego y chwałę ludzká, zá śmiechy, zdráde, y iedno blázenitwo mieli; Jako Mądry mowił: *Śmiech miátem zá błáde, y weselum rzekł, co mię próżno zawodźisz?* Bo nie tylo odmienne jest szczęście światá tego: ale nas do zápamiętania odmiány, chorob, śmierci y sądu Bożego przywodzi. Przetoż y Pogani ieden w szczęściu wielkim wołác ná się kazał: pomni iżes jest człowiekiem. Y Papieżá gdy koronują, zgrzebi przed nim páłá, mowiąc: *Tak mija y u-*

mniec. Luc: 9.

Matth: 17.

Luc: 9.

Chwała ludzka zdrádliva. Ecclesi: 2.

stáie

ubóstwo y wzgardá swiátá, táká ku bli-
znim mióść y szcudrobliwóść, iáká tu
ná krzyżu widzę.

Przelęknie-
nie spranie-
dlinośći Bo-
skiej-
Mogę się też y przelęknąć ciężkiej
Sprawiedliwości Boskiej y frogóści jego,
którą ná Synie najmilszym swoim poká-
zał, iż mu gdy chciał się zastáwić w grze-
chách náfzych, nie przepuścił, á nie prze-
stał ná jedney kropli krwi jego, która
z strony wagi dosyć czynić zá náfze grze-
chy moglá: ále ták ciężkie wyciągáł mę-
ki, áż wołać miał ten Syn Boży: *Uściblá já-
ko skorupa sílá moją, jáko wosk rostopiło się
serce moje: Przekopáli ręce y nogi moje,
y policzyli kości moje. Stałem się robákem
á nie czlowiekiem, póimiech ludzki y po-
rzucenie pospolstwá. Jákoż się ja báć fro-
góści Boskiej ná táká mękę pátrząc nie
mam? á zwafszczá gdy slyszę: *Jeśli ná-
zielonym drzewem to się dzieje, á z uscblym
co będzie? Ja uschle y ná ogień gotowe
drzewo, iáko pálenie záflużone zá złości
moie wycierpię?**

Psal: 21.

Luc: 22.
A iż ná tę mękę ślepe oko pátrzyć nie
może, potrzebá nam z tym żebrákem
wołać: *Panie niechay widzę.* Jest ślepo-
tá dufzna, która grzesznym y zapámiegtá-
łym ciemność szkodliwą przynosi, o kto-
rey mowi Prorok: *O ślepi grzeszycie, aby-
ście widzieli. A któż ślepy jedno slugá moy?
Y iuz nie tylo Poganie y heretycy, kto-
rzy oświecenia wiary nie máią; ále wier-
ni Boży ktorzy tego co wierzą nie uwa-
żáią áni rozmyśláią, żeby to wypełnić,
y to co wierzą miłowác mogli, ślepemi
się zowią. Tę ślepotę y ucznióm swoim
Pan u Márká s. przyczytał mowiąc: *Je-
szczeż nie rozumiecie? ješszeż záślepióne
serce macie, y oczy májce nie widzicie?**

Ślepotá du-
šna.

Isa: 42.
To ná nas słuzna przymowká, ktorzy
oczy wiary s. Kátolickiey mamy, á przed-
się ták żyem, iákobyśmy nic nie wierzy-
li. Pátrzym á iákobyśmy ślepi byli, oczy
nam nie pomagáią. Mozeli kto mo-
wić, iż ten wierzy o piekle, iż frogá w
nim sprawiedliwość, który co dzień ty-
ráńskim sercem ubogie y poddáne ściśka,
w cudzołóstwie leży, ná śmierć nie pá-
mięgtá, o krolestwo niebieskie nie dbá,
mowiąc: *Juzbym tu przestał, by mi
śmierć dáła pokoy. O ślepoto ciemności
Egiptkie máiącá. Tákim czárt ládá doł
wykopá, ládá sídło nágotuie, ládá co pod
nogi podrzuci, tedy ie ułowi, upádná w
kázdy grzech iáko ślepy ná kámienu.*

Mar: 3.

Wierzyć á
nie czynić,
oczy mieć á
ślepy być.

4. Reg: 6.

Jáko woysko gdy Elizeusz záślepił,
prowádził ie gdzie sam chciał, y w puł-
cie dufzney szátan do wšytkich grze-

chow y zátym do pieklá ludzie prowadzi.
Przetoż oto z tym żebrákem wołamy:
Panie niechay widzę. Jáko Dawid wołał: *Psal: 17.
Ty Boże moy zapalaś świecę moję, Boże
oświeć ciemności moje. Y indziej: Oświeć
oczy moje, ábym kiedy nie zásnął w śmierci.*
Nie czytamy áby Dawid był ná oczy śle-
pym, á słóncá tego nie widziál: ále się
ślepoty bał dufzney, zá którą upadek y
zła śmierć przychodzi.

Tegoż się y my boymy, á prośmy aby-
śmy iásno pátrzyli. Naprzod ná grze-
chy náfze, abyśmy się ich wštydzić mo-
gli, wziáwszy zwierciádło y świecę sło-
wá Bożego. *Wyklad słow twoich Panie
oświecá y rozum dáje dziećinom.* Abyśmy
iásno pátrzyli ná mękę Páná náfzego, kto-
rá dla nas, miłuiąc nas, podjął. O iáko-
by nas oświeciło to rozmyślanie do po-
kuty, do mióści ku Pánu, do náśládo-
wánia cnot krzyżá jego, do umártwienia
ciáślá, do zámiłowánia czystóści y sprá-
wiedliwości y życia pobożnego. Aby-
śmy iásno pátrzyli ná dobrodzieystwá y
láskę, którą nam dáie nieprzebráná: ná
frogóść jego y fady stráfzliwe y piekło: ná
śmierć y co przy skonánio będzie, y po
śmierci ná chwałę niebieskú y zmártwych-
wstánie. Boże otworz nam oczy ná to.

Pátrzyć ná
grzechy na-
še.Psal: 18.
Ná mękę
Syná Bo-
žego.Ná dobro-
dzieystwá
Boskie.
Ná frogóść
jego.

Uczym się od tego żebráká, času do-
brego do uproszenia nie opuszczác: poki
Pan nie mináł, wołać náń nie przestał:
Bo gdyby był mináł Pan JEZUS, oszu-
kałby się był ten ślepy. Pokiśmy zdro-
wi y żyem, poty mamy czas, á mi-
łóšterdzie Páná náfzego, ieśli go szukác
będziem, minác nas nie może. Lecz w
nagley śmierci y po śmierci, uplynie
čas do żebrániny, minie Chrystus od-
pušzczájący, minie láská y miłóšterdzie
jego, á frogá nástąpi sprawiedliwość. Juz
ná on czas rzec musim nárzekájąc: *Robić
nie mogę, á żebrác się nštydzę.* Przetoż
się wczás poczuymy. *Luc: 16.*

Znáć się ná
czásie, aby
nie mináł.

Uczmy się u tego żebráká ślepego y
státeczności ná pokusy, abyśmy się od do-
brego nie dáli ludzkim wrzaskóm, śmie-
chóm, nieprzyiáźnióm odstráfzác. Fukáli
náń aby milczał: á on ieszcze bárziej
wołał: *Zmišuy się nádemná Synu Dawi-
dow. Pišmo upomina: *Słaba ręká, przy-
czyná jest ubóstwá: ále ręká mocnych bo-
gáctwá nábywa. Y záś mowi: Mocna ręká
roškázuje, á ošłábiona podátka dáje. Mę-
stwá w duchownych rzeczách potrzebá,
šláby ogień ládá wiátr zgási, á wielki się
od wiátru mnoży. Gdzie wielkie serce
do služby Božey, tám pokusy pożytek
czynią. Dawid nášmiány od Michol
žony**

Ludzkiemi
pokusami nie
odwodzić się
nie dáymy

Prov: 10.

Prov: 12.
Męštno w
pokusách.Pożytek z
pokus.

1. Reg: 6. żony swej, iż przed Arką kwoli P. Bogu
 skakał : nie przestał ani się tego wstydzil:
 ale rzekł : *Skakac będę y podlejšym dla*
 Pfal: 10. *Pána będę niżem jest , a sławniejšym zo-*
stanę. Y mowił w Pŝalmie : W Bogu u-
fam : iako wy mnie mowicie , uciekay ná
gorę jako wroblik ? Są ludzie , ktore iedno
 Pfal. *zártowne słowo y śmieszek świecki od do-*
brege odwiedzie , y sam wstyd nieoby-
czayny serce im skázi. Ná Pána czekay ,
mowi Pŝalm , a czyń mężnie , a pošlay ser-
ce swoje.
 Umięć ze-
 brac.
 Pfal: 39. Jeszcze się od tego ślepego uczym do-
 brze y mądrze zebrac , a umięć wypro-
 śic. Wszycyśmy zebrakami, zięci niedo-
 státkami. Y Dawid krol bogaty mowi :
Zebrakiem jestem y ubogim , a Pan staranie
ma o mię. Kto ná ubogą duszę swoię y
ná iey niedostátki weyźrzy , názwiská się
tego nie zástydzi , y rzemieřlá się tego
dobrze náuczy. Zebracy iedni są głupi ,
ktorzy proszą u tego co dac nie może.
 Wiedziec
 gdzie zebrac
 y u kogo. *Tákich dosyc. Zebrzą czci y dostoyności*
u swiátá , aby byli wielcy , przemoźni y
sławni : A swiát sam tego nie ma , tylo
oszukanie y śmiech z ludzi. Bo gdy wy-
niešie kogo , wnet go zást prędko o zie-
mie porzuci. U samego Bogá práwa
cześć y sławá , y trwałe dostoyności , iako
Pŝalm mowi : Chwałá y czciá ukoronowá-
tes swięte twoje. Zebrzą bogáctwá u pie-
niędzy , a pieniądze nikogoż bogatym nie
uczynią , ale łakomym , mizernym , ską-
pym y więkšzym zebrakiem. Bo co dzień
ubozšy : im mu więcey przybywá , tym
mniey ma : u samego Pána Bogá dostá-
 Pfal: 111. *tek , chwálá y bogáctwá w domu jego.*
Zebrzą roskoszy u ciáśá , a ciáśo ich bo-
lešciá y niemocami odraza , a troche
dawšy miodu , ostátek z gorzkošciá y zá-
lem y smutkiem odpráwi. Lepiey od
Pána Bogá roskoszy zebrac , tám ich rze-
 Pfal: 55. *ká plynie iako mowi Pŝalm : Nápcnię się*

boynošci y z dostátku domu twego , y rzeká
roskoszy twoich nápoiš je. Zebrzą urody u
szat kosztownych , a ono tenże ósieł w
złotey uździe. Toc pięknošć y uroda , o
 Daniel. *ktorey mowi piřmo : Spráwiedlini jako*
řonce jáśnieć będą. Zebrzą wesela u muzy-
ki , u kárt y táncow , y naydą zástydny , rá-
ny , choroby , niepokoie , w te dni tákie.
 Luc: 19. *Tám wesela , gdzie mowiá : Wnidz řugo*
w wesela Pána twego. Gdzie pláczu iuż
nie mášz , ani stękania , ani bolu , ani
šmierci. Toż się o innych wsztykch lu-
dzkich požádliwošciách y niedostátkách
mowi. Wiedzmy u kogo prošic , y kto
ie dac práwdziwie , y ugašic žądze nášze
može.

Zebracy kryją dobrą suknią a złą ukazu-
 ją. Tak y my iešli co w nas dobrego, nie
 ukazujemy w modlitwie, ale tajmy, aby-
 śmy z onym Pháruzem co się ná modli-
 Luc: 12. *twie chwaliř , pohánbieni nie byli. Zdro-*
we członki pokrywaymy , a rány y
wrzody ná oczy kładźmy , y ná same
grzechy nášze pátrźmy , y rány z nich
žadane Pánu ukazuyemy , abyśmy zlecze-
nie ich , pomoc y łáskę jego wyzebráli.

Gdy tak zebrac będziem, Pan nas po-
 czeká y zástydá , dla nas pořtoi y przy-
 wiešć nas do siebie iako tego ślepego ká-
 že, y spyta : *co chceř , abym ci uczynil ?*
 A my umieymy obierac o co prošic :
 Pánie, nie o złoto y srebro y dobre mie-
 nie, ani o roskoszy swiátá tego prořę, ale
 o swiátłosc y o dobre oczy duszy moiej,
 abym więcey w ciemnošci grzechow nie
 upadł , a chodzil w swiátłosci nářladowá-
 nia drog twoich , abym iuż opuřcil cie-
 mne y przykre drogi niespráwiedliwošci.
 Niech mi świeci męká y šmierć twoia ,
 y miłosc , ktoráś mi pokazal ná krzyzu :
 Niech mię tá uweselá y zápalá do nářlá-
 dowania twego, Amen.

NA I. NIEDZIELE W POST.

Z Aczeliśmy z łaski Bożej dni te
 w Chrzešćianštwie wielce sławne,
 y od poczatku wiary od wsztykch
 uczniow Chrystufowych bázro uczczone :
 w ktorych z Pánem nářzym trudzac się
 pořcim , y potężniejšą ná czártá y ciáśo
 woynę podnořim. Bo spořeczną wypráwę
 skupiwszy się iako do iednego uřcá , ná głó-
 wę nieprzyiáciele nášze porázić myřlim.
 Do czego ácz wsztykie czářy roku řluzá ,
 ale ieden ieřt pogodniejšy y szczęřliwřzy
 niżli drugi , iako mowi Prorok : *Czásu*
 Cor: 6. *przyjemnego wysłuchátem cię , y dniá zbá-*

wiennego wřpomogłem cię. Jáko w drodze
drugdzie pomářu idá , a mieřcy prędko
pogániáją : Ták w tey duchowney dro-
dze nářzey pokiřmy w cieie , iednáko zá-
wždy biezeć nie mořem , drugdy iako lu-
dzie leniwie zbáwienie nášze spráwuie :
a chcąc pořpieřzyc , a roczne leniřtwá ná-
grádzac tych dni swiętych , ná więkřzá się
ochotę do spraw zbáwiennych zdobywá-
my. Co day nam Bože otrzymáć , aby-
řmy z wielkim nabořenřtwem dni te zá-
częli , y z poćieřznym ie y z nácznym duřz
nářzech požytkiem przebieřeli. Do czego
 niech

niech pomaga uważenie dobre przyczyn | chytrości się szatańskie w boiu z nami, z
y pożytkow poſtu tego, o których w tey | pomocy Bożej, przestrzeżem.
pierwſzey części mowić, a w drugiey na |

PIERWSZA CZĘŚĆ,

O przyczynach y pożytkach tego Poſtu.

Wielkie y poważne przy-

czyny mieli Święci Apo-
stołowie Pańscy, y kościół
Boży, na uſtawienie poſtu
y czasu tego. Bo náprzod chciał abyśmy
przykładu Pána a Zbawiciela nášzego w
tym náſładowáli, gdyż on ieſt wzorem
żywota nášzego, y náprawą y wodzem,
iáko ſam rzekł: *Dałem wam przykład,*
abyście tak czynili jakom ja czyniłem. Y
Piotr s. mowi: *Dał nam Pan JEZUS*
przykład abyśmy ſli ſładem jego. Pościł
Pan dni 40. y my poſcimy. Acz nie-tak
ciałno y oſtro, bo ſiła nášza nie jeść nic ani
pić przez dni 40. nie znieſie: ale wedle
przemożności. Bo nie przeto iż tak dołko-
nále poſcić nie możem, iáko P. Chrytus,
ſpuścić ręce a nic czynić niemamy. Bo
y pokory jego, y cichoſci cierpliwoſci
jego nigdy doſiąc tak wyſoko w náſłado-
waniu nie możem: a iednak wedle miá-
ry nášzey pokorni, y ciſzy, y cierpliwi,
y miłoſci pełni ná wzor jego być mamy.
Nie ſwoy krzyż noſić nam Pan roſkazał,
bo go nie unieſiem: ale nášz, wedle ſiły
od Pána Bogá dáney. Iż bogaty dáruię
Pánu Bogu tyſiąc złotych, y dla tego ia
mego ſzelągá kłaſc ná oſtarz Boży nie
mam? Tę przyczynę poſtu dáie ſtary uc-
zeń Janá Ignácyus, mowiąc: *Czterdzie-
ſtnym poſtem nie gárdźcie, bo ma w ſobie*
*náſładowanie obcowania Pána Chryſtuſo-
wego.* Y Klemens uczeń Piotrá ſwiętego
toż mowi: *Poſt Czterdzieſtnice, ma w ſo-
bie pámiątkę obcowania y zakonu dánia*
Pańſkiego. Y Auguſtyn s. *Czterdzieſtnicá*
poſtów ma ſwiádeſtwo y w ſtarym zakonie
*z poſtu Moyzeſzá y Eliáſá y z Ewángel-
ij: bo tyleż dni Pan pościł.*

Druga przyczyna ieſt poſtu tego: a-
byśmy z Chryſtuſem cierpieli, trudząc
ciało nášze, ná wdzięczność takich prác
y męki jego dla nas. Gdy Pan w ogroy-
cu tełknoſciá oná y potem y modlitwą
y nieſpániem ſtrudzony był, a Apoſto-
łowie ſpáli, rzekł do Piotrá: Nie mo-
głeś y jednę godzinę zemną nie ſpáć? Já-
koby mowił: Miłoby mi, byś mi też w
nędze tey pomagał. Y do nasby rzekł:
Nie możecież tych dni 40. zemną choc
nie-tak ciałno iáko ia poſcić? a więc mię
to miſuiecie? A zwláſzczá iż takie to-

wárzyſtvo ma zaplátę wielką wedle
Apoſtoła, który obiecuie: *Jeſli, prawi,*
ſpoł cierpim z Pánem Jezufem, będziem
też y ſpoł ſię weſelić. Y indziey: *Nádzie-*
ja nášá mocna jeſt o was, wiedząc, iż je-
ſli towarzyszámi będziecie w mękách, bę-
dziecie y w poćiechách. O czym ſá ſłowá
s. Chryzoſtoma z ſtrony poſtu: *Koſciół,*
mowi, dla taſki poſci, znájąc dzieło Jezu-
ſowe, aby z ukrzyżowanym był ukrzyżowa-
ny: a gdy z Pánem cierpi, aby z Pánem u-
wielbiony był. Y Leo s. náucza: *Słuſſno*
od ſwiętych Apoſtołów z náuki Duchá s. te de Quad-
więkſſe poſty poſtánowione ſá, aby przez
ſpolne uczeſtńieſtvo krzyzá Chryſtuſowego y
myſmy też co czynili w tym, co on też za
nas czynił, iáko Apoſtoł s. rzekł: Jeſli
ſpoł cierpim, ſpoł też uwielbieni będziem.
Tegoż náucza Hilarius y Epiphánius, y
inni.

Trzeciá przyczyna tego poſtu, aby-
śmy ſię do ſwięta Wielkonocnego y do
używania Przenayſw: tájemnic przypra-
wili y przygotowáli. *Zwyczay koſcielny,*
mowi Hieronim s. jeſt przez poniżenie
ciała y duchowną potráwę przez poſt ciele-
ſny, do męki Pańſkiej y Zmártwychwſtá-
nia przypráwiáć ſię. Toż mowi Auguſtyn
s. y Leo y Grzegorz wielki, y inni.
Jeſt też iedná piękna przyczyna. Jáko
w koſciele ſá tygodniowe, ſá miesięczne,
ſá quártalne ſuchedni poſty: tak też ten
jeden ieſt uroczyſty poſt, którym ſię Pá-
nu Bogu roczná dzieſięciná oddáie. Bo
te dni 40. ſá dzieſiętą częſciá roku, kto-
ry má dni 365. A choc nie przychodzi ná
dzieſięcinę iedno 36. jednak ieſt zwyczay
písmá, iż co trzy przechodzi, to ſię do
przyſzłego dzieſiętka liczy. Jáko ſiedm-
dzieſiętnicę liczym, iż ma do Wielkiey-
nocy dni 64. Ale iż trzy do ſiodmego
dzieſiętka przechodzi, ná ſiodmy dzie-
ſiątek liczym, y Siedmdzieſiętnicę zo-
wiem, także y Czterdzieſtnicę, choc nie
máſz ſpeſná dni 40. ale ná czwarty dzie-
ſiątek dni wychodzą do Wielkieynocy.
O tey poſtu tego dzieſięcinie mowi s.
Grzegorz. *Gdy rok idzie ná dni 365. a*
my ſię przez 36. trudzim, jakoby dzieſię-
cinę roku nášzego Pánu Bogu dájem: aby
my, ktorzyſmy ſámi ſobie przez rok żyli,
tworcy nášemu w jego dzieſięcinie przez
ponwſcię-

Rom: 10.
2. Cor: 1.

Serm: 1. de
Jejunio.

Serm: 9.
de Quad.

Rom: 8.

Hilar: in
Matth: 15.

Epiph: in
Compendi-
aria doctr.

3.

Przyczyna,
przypráwa
do ſwiąt.

Hieron: in
Matth: 5.

Augu: 66.

Serm: de
tempore.

Leo ſerm:
3. de Quad:

Greg: Hom:
6. in Evan.

4.

Przyczyna.
Czemu zo-
wiem ſiedm-
dzieſiętnicę.

Greg: hom:
16. in Evan.

Pierwſza
przyczyna
náſładowa-
nie Pańskie.
Joan: 13.
1. Petr: 2.

Wedle prze-
możenia ná-
ſładowaniem
Pána.

Epist: ad
Philip.

Epist: 119.
Clemens.
conf: Ap:
lib: 3. c. 13.

Druga przy-
czyna tru-
dzenia z
Chryſtuſem.

poniżenie umartwić się nie zdaniechali.

4. Apostołowie Post wielki ustanili.

Tak tedy poważne przyczyny tego świętego postu, pokazują mądrość Apostołów, którzy za podaniem Ducha św. w kościele Chrystusowym ten post ustanili. Czego żaden przec nie może: Bo gdzie jedno od Apostołów y uczniów Imię Chrystusowe y wiara Chrześcijańska wszczepiona jest, tam z nią y ten post wielki wszedł. Jako mowi św. Bazyliusz.

Basil: hom: 2. in laudem Jejun.

Post wielki po ussem swiecie.

Post na każdy czas pożyteczny jest tym, którzy go na się wolnie biorą. Ale w taki czas daleko więcej, którego się po wszytkim świecie zewsząd sławi post y opowiada: nie maś żadnego wyspu, ziemi żadney, nie maś miast, nie maś narodu żadnego, nie maś y ostatniego kętu iniatá, gdzieby ustaná o poście słychána nie była. To św. Bazyliusz, z którego słow to się pokazuje, iż ten post czterdziestny jest od Apostołów samych ustaniony. Bo iako św. Augustyn mowi: To co się po wszytkim świecie we wszytkich kościołach wiekuiście od poczatku wiary chová: podanie jest y nauka samych Apostołów. O czym y św. Hieronim dáie świadectwo, y innych wiele. Sami heretycy dżisieysi, do postu się tego nie znają, bo kościołem Chrystusowym nie są, Ewangelia ich prawdziwą Chrystusową nie doszła, ábo ją wyrzucili y odmienili. Wolności cielesney chcą, obowiązku ná dobre niechcą, którym cielesność smákuie, á krzyż Chrystusow brzydki jest: którzy zádawác sobie trudności y utrąpienia żadnego nie śmieją, bojąc się áby sobie dobrej tu ná ziemi myśli nie skázili. Bez pracy, bez postow, bez płákání y cierpienia, niebo osiągnác myślą, oną szeroką drogą idąc, która do wieczney zguby prowadzi.

Luc: 13. O pożytkach postu. Chryfost: Serm: 1. de Jejunio.

I. Ublaganie Pana Bogá.

Jerem: 2.

Psal: 101.

Psal: 34.

Wielkie y pociechy pełne są pożytki naszego postu, o których rzekł św. Chryzostom: *Postić boś zgrzeszył, postić ábyś nie zgrzeszył, postić ábyś wżigł, postić ábyś wżiętego dochowác.* Naprzód kto kiedy Páná Bogá w grzechách swoich ublagác chciał, do postu się iako do pewney obrony y ublagání gniewu Bozego uciekał. Co Pan Bog sam rádził przez Proroki, mowiąc: *Náwróćcie się do mnie z całego serca waszego w poście, w płákaniu y smutku.* Post miedzy temi śródkami położył, ktoremi Páná Bogá ublagają, áby ná grzechy nasze nie pámiętał. Dawid zá swoje grzechy twardo pościł, y mowił: *Chlebám mego pożywał jako popiołu, y nápoj moy zmieszałém z płáčem.* Y drugi raz mowi: *Obłoczylem się w włosienicę, y po-*

nizalem postem duszę moję. Achab zły krol, postem ublagal gniew Boski, ktorym mu Eliasz pogrozil. Takze Samuel ná oddalenie gniewu Boskiego, radzil ludziom áby pościli: y tak uczynili, pościli á wołali: *Zgrzeszyliśmy Pánu.* Niniwitowie postem oddalili pomstę Boską, y západnienie miastá swego: gdzie krol rokázue, áby y bydło dla większego smutku nie iádło. Post bowiem jest pewnym skutkiem skruchy y zámucenia wnétrznego, y owoc pierwszy záłości serdeczney, z ktorey człowiek, iż P. Bogá rozgniewal, sam się ná się gniewá, y sam się postem kárze. Y ono tkruzonego sercá karanie tak Pánu Bogu miłe jest: iż swoje wieczne y ciężkie karanie od pokutujących poszczących oddála.

Jonas:

Post jest owoc skruchy.

Jest y drugi pożytek postu, iż przeszłe grzechy czysciąc, od przyszłych nápotym zachowywa y broni, y w pokusách do grzechu, wielką obronę dáie. Co w tey Ewangelij Pan JEZUS dáł znác, gdy ná tę wojnę przeciw czártu y pokusom jego, ná przykład nasz, postem się uzbroił. Bo duźni nieprzyiáciele postu się nászego boją, y mnię przeciw nás síly mają, ná zwiedzenie násze do grzechu. Co y ná drugim mieyscu Pan dáł znác, gdy náuczył uczniów swoich, iż ná czártá y síłę iego, mocna jest zbrojá post y modlitwá: *Tęgo, práwi, czártá wyrzucíc y zwyciężyc nie moze, jedno modlitwá y postem.* Bo przez post, náypierwsze náczynienie, ktorym nás nieprzyiáciel do grzechu zwodzi, iemu się odeymuie: to jest, cielesne kochání y zbytki y roskoszy, zá ktore nás nieprzyiáciel, iako zá sukniá y długi rękaw, chwyta y do grzechu ciągnie. Roskoszy cielesne y potrawy zbytnie y nápoie gorące, y kochání zmysłow ciáła nášzego, y muzyki, y biesiad, y ubiory, y chęci złe ktore są w cie le naszym, są iako sidlá ná ptáki, ktore się wszytkie postem odcinájá, tak iż nieprzyiáciel nie ma się czego uiąć, czymby nás do złego pociągnął: nie ma onego wábu, ná ktorymby nás pociągnác mogł.

Drugi pożytek postu, obroná od grzechu.

Czárta postu się boją.

Matth: 17. zwyciężyc nie moze, jedno modlitwá y postem. Naczynienie, ktorym nás nieprzyiáciel do grzechu zwodzi.

A iako przez ciáło, nás wszytkich w pierwszych rodziách, y przez zmysły cielesne y pokarm zázakány, ulowil y zguścił: tak przez post od nás się odpędza, y síłę ná wojnę z námi tráci. Dobrze ieden św. rzekł: *Przez niepowściągliwość w jedzeniu, z rájujemy wypádlí, nie jedzeniem się do ráju wrócaymy.* Nie byloby czáści, gdyby się tu kładły wychwalenia tey świętey cnoty, ná którą się święci Doktorowie wielką wymową y gorącym ser-

Nie postem ulowiení je- stejmy w ráju.

Basil: de laud: jejun: Chryf: ser: r. de jejun: Ambr: in Psal: 34. Leo de Je- ccm

96
junio 7.

cem pufzczają, Bazyliusz, y Chryzostom, Ambroży, Leo, y inni, którzy postom przycytają wielką obronę od grzechow, y straż cnotom świętym bärzo potężną. A nie dziwować się iż go tak pilnie zalecają. Bo post ná wielkich cnotách duchownych wnątrzných urástá, y jest kwiát y owoc drzew y ziół chwalebnych Bogu y wdzięcznych. O czym się w przy-
szłą Niedzielę szerzey mówić będzie. Day tylo Boże ábyśmy go dobrze użyć mieli: nie ludziom, iáko Pharyzeuszowie, áby byli widziáni: nie sobie y komorze, y kálecie, ále Pánu Bogu poświęmy. Niech post nášz ma korzenie y mácię, pokutę y skruszone serce, poprawę żywotá odjęcie

swywoli, ukrocenie roskoszy y ukáranie złych w cieie chuci, náprawę offábioney síly dufzney przeciw nieprzyiácielowi, y szczep nábozeństwa, modlitwy, ofiáry z ciáfá nášzego, y z jáłmużny á miłšierdzia. Niech w nas post czyni, áby to co się ná roskosz obracáło, Chrystusowi się dáwáło ná ofiáre, przez máluczkich jego ręce. A co więcey, postem się ná wojnę z nieprzyiácielem wielkim y strážliwym ubieramy, z którym dziś Chrystus walcząc, á moc jego táfgiąc y wátląc, dáł nám do zwycięstwa nádzieię. O czym iuż w tey wtorey części przeſtrzec się chcemy. Matth: 13.

W T O R A C Z Ę Ś C.

O chytróściách y sztukách ſátáńskich ná wojnie z wiernymi.

O Pátrzywszy się y uzbroiwszy Pan JEZUS postem, zetrzec się chciał z nieprzyiácielem rodzáiu ludzkiego, z stárym węzem y mordercá y rozboynikiem nášzym. Dla tego náprzed, áby go nam ukazał iáko ieſt tájemny y niewidomy, á frogi y zuchwály, mocny, chytry, y nigdy nieziednány nieprzyiáciel nášz, ze wszystkim niezliczonym piekielnym y powietrznym woyskiem swoim. Niechcimy mniej o nim wiedzieć, ábo mniej go sobie wáżyć, przeto iż go nie widzím. Y owſzem tym się więcey nań ogládác y ostrożnymi byc mamy. Bo iáko w zaráżonym powietrzu, nie widząc go zkąd y iáko przychodzi, nie przeto beſpieczniem: ále wſzeláką ostrożność czynim, ábyśmy gdzie ná nie nie wpádli: tak z tym nieprzyiácielem niewidomym wſzędzie y we wszystkim ſtrzedz się mamy, bojąc się nie o zdrowie cielesne, ktore táńſze ieſt, ále o duſzę nieſmiertelną, ktora ſzácunku nie ma. Dla tegoż to nieprzyiáciela rodzáiu nášzego przyſzedł z niebá Pan JEZUS, áby go w naturze nášzey zwoiował, y ſeb iego ſkruszył, iáko ieſzcze w ráiu obiecał, y nas z iego mocy wyiáł, y po nim deptác nam á z iego się oney niezwyćzoney síly nátrząſć dopuſcił. *Ná to, mówi Jan. ukazał się Syn Boży, áby dzieła diabelskie zepſował: áby, iáko ſam Pan mówi, mocárzá związanýſy, ſupy y korzyſci jego pobrał. Y powátliwſzy síly iego ná tey z nim wojnie P. JEZUS, náuczył nas, iáko z nim woiovác á wygráwác, odkrywáiąc chytróſci iego ná przeſtrogi nášze, o kto-*

rych tu nieć zá Yáſką Bożá rozmyſlmy.

Máiąc nieprzyiáciel nášz ſzátan duchowną y oczom cielesnym naturę niewidomą, rozmáwiác z duſzą nášzą może, y rozmáwia, tak iáko Anjoł z Anjołem, y duch z duchem czyni. *Podáł, mowi Ewángeliſtá, diabeł do ſercá Judáſſonwego, áby wydał P. JEZUSA. A rzucić ná nas, to ieſt ná duſzę nášzą, może myſli iákic chce, y iákich mu do grzechu, w ktory ludzie prowadzi, potrzebá. Y drugdy mniemamy áby one nášze myſli były, á ono ſá jego, ná ktore on upodobánia, kochánia, y przyzwolenia proſi, áby przyzwolenie miawſzy, do wykonánia grzechu przywiódł.*

Serce nášze má iákoby cztery komorki: w iedney ſá myſli do złego, ktore nieprzyiáciel ná nas miece, y zmyſly ie-
*Cztery ko-
morki ſercá
náſzego.*

też zwierchnie nášze y chęci nieporządne ciągná: w drugiey mieſzká kochánie w onych myſlách, w trzeciey przyzwolenie: á w czwartey wypełnienie. Szátan podáiąc złá myſl, u pierwſzych drzwi koſáce, ábyśmy onę myſl złá przypuſcili, iáko o Judáſzu mowi Ewángeliſtá: *Puſcił ſátan do ſercá Judáſſonwego, áby Páná zdrádził.* Co gdy ma, wnet się do drugiey komorki wdziara, áby się człowiek w oney złey myſli ukochał: á zátym idzie do trzeciey, áby ná zły uczynek przyzwolił, y uczynić go poſtánowił. Gdzie iuż ma iáko goſpodę, w ktorey goſpodarzá nieiáko wiąze, y prowadzi go do wykonánia onego złego uczynku, áby się co rychley wypełnił. Jáko gdy Judáſzowi do ſercá podáwał áby Páná ſwego zdrádził, obiecuiąc mu pieniádze: Judáſz

*Wiedzieć o
takim nie-
przyiácielu.*

*Niewidome-
go nieprzy-
iáciela
znác mamy*

Genef: 3.

1. Joan: 3.

Luc: 12.

*I.
Jáko ſátan
z duſzą nášzą
rozmáwia.
Joan: 13.*

dałz pierwey myśl onę przypuścił, w niey się ukochał trzymając ją w sercu, potym ná nię zezwolil, y postanowil to uczynić. A ná koniec szukał czasu y pogody do wypełnienia, á nálaższy wypełnil y zdradził. Toż się o innych wszystkich grzechách rozumie, y o tym gdy Pánu JEZUSOWI do serca podawał, aby z kámienia chleb sobie czynil, aby się z gánku spuścił, aby świat y chwałę jego zámilował.

U pierwszych drzwi najszczęśliwsze potkanie.

Kto mu się sprzeciwić mocnie chce, najłacniej go u onych drzwi pierwszych bije, gdy mu w nich głowę kruszy, nie otwarzając mu, ále wnet iáko ná zdraycę y złodzieja wołając: Precz czárcie, y myślic o tym niechcę, y tych ci drzwi nie otworzę. Lecz gdy kto myśl przypuści, á pierwsze one drzwi otworzy, y kochać się w złey myśli pocznie, trudniejszy jest zwycięstwo. Bo zá onym kochaniem wkráda się nieprzyjaciel łacno do trzeciej komory, iż ná on grzech przyzwolenie wyciągnie. Y gdy się przez one trzecie drzwi przecisnie, á serce do przyzwolenia przywiedzie, iuz człowieka práwie zwiázal, y do wypełnienia uczynku onego ládá go kiedy wpędzi.

Potrzebá tedy tego zdraycę u pierwszych drzwi bić y głowę iego kruszyć, bo tam jest najłábszy. Wszakże y u wtorych nie rozpáczác, przedsię obáczywszy się, y onym kochaniem zbrzydźiwszy się, wymiátac go tym prędzey, poki się do wnętrzey komory nie dobedzie. Y tam chochbyśmy przegráli, poki do uczynku nie przydzie, oprzec się mozem. Acz y gdybyśmy iuz uchoway Boże, podlegli, y śmiertelny grzech wypełnili, rozpáczác nie mamy, ále z łaską y pomocą Boską powstáwac y znowu z nieprzyjacielem walczyć, á rány zádáne leczyc, y ná nową się silę z Nayśw: Sakramentow zdobywac winni iesteśmy.

2.

*Czart się z domownikami naszymi ná nas zma-
wia.*

To się też ná báczeniu miec ma: Iż czart rad się porozumiewa y zmawia z slugami y domownikami naszymi, z ciałem y zmyśly cielesnymi, y przez nie nayprędzey nas zdradza, gdy się iáko domownikow y własney przyrodzoney czeládky nie strzeżem. Podá ciáfu to co mu miło y potrzebno, á wnet z potrzeby uczyni zbytek, kochanie y roskosz, y zá tym w grzech niebáczną duszę wprowadzi. Uyrzał iż P. JEZUS postem ciáfo strudził, widział iż łáknie, á jeść potrzebá, á ciáfo trwac nie mogło: nálażł pogódę do pokusy, aby mu się Pan odkrył, iż jest Synem Bozym, aby nie tylo chlebá,

ále y kosztownych potraw z kámienia sobie naczynil: [bo písmo wszystkie potrawy w chlebie zámývá] á roskosznie używał. Y mowil mu: Co się zábijałz tym postem kwiecie mlodości, czemu tę urodę Anjelską tráciłz? Ciáfo máłz, nie jesteś duchem, ieść y pic musilz, o grzech się meżoboystwem swoim przypráwilz. A to mowil chytro, nie zdrowia zycząc, ále do roskoszy y cielesnego kochania w pokármách prowadząc.

Szataniska mowa.

Do takiej pokusy ciáfo wnet przystáie y cielesność nászá, y duszę chytro zdradza ten domownik, ktorego záwždy przy sobie nošim: á on wiary nigdy nam nie dotrzyma, á o sobie rádząc, ná duszę y to co iey pożyteczno nie pámięta: przetoż się przestredz mamy. Naprod abyśmy ciáfu, gdy o swoich potrzebách z námi czyni, nie dowierzáli, á z mowy się czártowskiej z ciálem y zdrády báli. Abyśmy potrzeby cielesne rozumem y powściągliwością miátkowáli, zbytku się y roskoszy strzegąc, á ošłowi temu do nieposłuszeństwa y rozpustności zwyczáiu, przez zbytni obrok nie dáiąc. Bo tym sposobem uydziem zdrády diabelskiej, gdy przez te slugi á zdrayce náłze przystępu do nas miec nie bedzie: gdy niewolniká zwiázem, á rozmowy mu y porozumienia z nieprzyjacielem nie dopuścim. O czworgu onych páchołat u Dánielá, Doktor ieden mowiac, upomina: *Gdy im, powiáda, mowiono, bedkie-
cieli pościli, zdrowia nárušycie, zblednie-
jecie y špetnemi zostániecie. To, powiá-
da, šatanški byl głos, ktoremu się oni sprze-
ciwili, mowiac: Doznay przez džišic dni,
po ktorých zá postem pięknieyše y tłušciey-
še, niži inni nieposzczęcy, twárzy mieli.*

*Ciáfu w po-
trebách je-
go niedowier-
zac.*

*Athanas:
Dan: 1.*

Jest ieszcze y tá chytróć šatanška.

3.

Od málych y iákoby nam potrebných rzeczy poczná, á grubemi bárzo kończy, od chlebá do báłwochwálstwa. Pierwey mowi: Nábyway chlebá, bo bez niego zyc nie moželz; á potym: Pokšon mi się á miey mię zá Bogá. To czyni z owemi ktorzy ubostwem ścišnieni myšlá o nábywaniu, á nábywszy potrebney żywności, nie przestáią ná niey, ále do zbytkow y márnotráwstwa się pušzczáią. Y dla podpárcia zbytkow onych aby im stáwálo, do niespráwiedliwych zyskow y nábycia przychodzą, y ná cudze się tárgáią, á potym do zámilowánia pieniędzy, ktore sobie zá bogi postáwią, w nich wšytko serce, mišóć, nádzicie zostáwuiąc, czynią pokšon Boski šatanowi. Przetoż się w tym bácmy, abyśmy

*Od málych
poczyna, á
grubemi
grzechami
kończy.*

Potrzebá
różná od
zbytku.

4.
Pismem s.
czárt zdrá-
dza.

Ná rozu-
mieniu pi-
smá czárt
zovi.

5.
Uwodzi fát-
synemi o-
bietnicami.

abyśmy ná początku gdy się pomáfu
wkrada ten chytry wáz, zbywác y znác
myśli jego, y zwycięzác go umieli. Po-
trzebę od zbytku y chęci zley fáčno ro-
zeznác. Potrzebá ná mále przestáie, ále
chciwość wiele chce, á nigdy się nie ugá-
si. Inákšze ma prágnienie zdrowy, á
inákšze opuchły. Zdrowy się wnet ugá-
si, á opuchły nie ma miáry, ále zázwdy
pic chce by naywięcey wypil, y po tym
znác zlá y śmiertelná niemoc jego.

Jest y inna sztuka iego rzemieślá, kto-
rá pospolicie z heretyki wypráwuię. W
řowo Boze y w pismo řwięte, ktore iest
duřná potráwá y wřzytká poćiechá ná-
řzá, iad swoy y wykłád swoy fařřzywy
miece, y tám zkąd lekárřtwá y zdrowia
řzukamy, nayřzkodliwiey nas zaráza. Tu
przywodzi řłowá z pismá ř. *Anjořom rořká-
zał Bog o tobie, aby řię strzegłi ná drogách
twoich, aby ři ná kámięniu nie obrářił nogi
twoiey.* Te řwięte Duchá ř. řłowá, obra-
cá ná inřze rozumienie, niřli ie Duch ř.
mowił y nápiřác kázał. Bo z nich rářdzi,
aby řię P. JEZUS z gánku zrzucił, á An-
jořy řię y Bořkú rękę řpuszczáiąc. O tym
áni Dawid, áni Duch B. řy nie myřliř,
aby z tych řłow miał řię kto o zábicie
przypráwówác, y od Bogá cudow řáđác,
y kuřić go gdy cudow řáđnych nie po-
trzebá, á wřchody řá ktoremi człowiek
zniřć moze, wedle řię rozumu řpráwuięć.
Bo nie mowi pismo: gdy řię y zrzuciř
nierozumnie, řtrzedz řię Anjořowie bęđá.
Nie mář człowiek drogi po powietrzu.
Ptákom tylo drogi tám řá, nie ciářom
ľudzkim. Toć iest iego wieczny obyczáj,
ktory heretykom podáie, od niego z pi-
řmem idá, ále prawdy nie máię: řłowá
pismá ř. máię, ále rozumienia nie máię.
Jáko nie to iest práwe řowo ľudzkie,
ktore w uřtách iest, á dzwiękiem řię ábo
pismem y czernidřem pokrywa: ále to
ktore w řercu y rozumieniu iest. Y prze-
to gdy kto co mowi, á drugi uřřyszawřy
řle rozumie, do onego wnetřznego řłowá
odzywamy řię y mowim: Nie ták tego
rozumie, nie to iest moje řowo. Ták
teř gdy piřane řowo Boze kto przywo-
đzi, á bęđow iákich z niego potwierdza
y wřpiera: od řłow piřanych do řłow
wnetřznych rozumánych áppellowác ma-
my, chcąc widzić ięřli to ták Duch ř.
rozumáł, y ięřli Kořciol y řwięci Do-
ktorowie, ktore ná to Duch ř. zoztáwiř,
ták to rozumieięć.

Jest y druga czártowřká sztuka. Uwo-
đzi obietnicami, to ukázuie czego nie
ma y dáć nie moze, chyba zá dopuřřce-
niem Bořkim. Obiecuie tu Pánu JEZU-
řowi kroleřtwá řwieckie y chwářę ich, á

řam ich nie ma w řwey mocy. Bo Pářiřká
iest ziemiá y wřřzytko co ná niey iest,
tym ten wřadnie kto to řtworzył. Pan
Bog dáie, mowi pismo, kroleřtwu komu
chce. Czárt y ochromić iedney owce
Jobowi bez dozwořenia Bořkiego niemogł;
Y wieprzow zábic y utopić, ář Pan ká-
zał, nie wářiřo řię ono wořřko czártow,
o ktorym ř. Ewáňgelia mowi. Dozwá-
ľác mu Pan Bog drugdy do dánia iákie-
go ľudziom řwieckiego řczęřcia moze,
iáko y do řřkody ľudzkiej w czártách y
czárnokřięřtwách dopuřřca: ále ná do-
řwiádczenie ľudzkie, y do krotkiego czá-
řtu, gdy wiáry ku sobie ľudzkiej y řtá-
cznořci doznác chce: jáko to ná Jobie
pokazał. Gđzie wierni onych řřkod y
przygod czártu nie przypisuię, ále řá-
mu Pánu Bogu ktory mu dopuřřcił. Y nie
do czártá řię z nich o wyzwolenie ućie-
káię: ále do řámeo Pána Boga, ktory
wřřzytkim iáko Pan wřřzytkiego wřadnie.
Przeto nie wierćie czártu, gdy pienia-
dze, řkárby, zřotá, przez czárowniki y
Alchimiřty y Astrołogi obiecuie, bo ie-
řli co trochę zięři, chce abyř mu zá to
řřużył, á iego zá Boga řwego miał. Po-
tym wnet to odeymie, y řmierćię nie-
řpodziwáňá ze wřřřzytkiego řię zřupi, y
zábwiřy ciářo, do řwego řię piekielnego
pářacu poprowáđzi. Jest w řřywotách řř.
řtrářřny tego przyřřlad, w řřywocie ř. Wul-
franá, do ktorego řię odfřřam. Y w za-
konie przestřegł nas Moyzeř mowięć: *Deut: 13.*
*Jeřli fařřřyny Prorok co rzecze, á ták řię
řtanie ře řię zięři: rzeczeć, podřmy do bo-
gow cudznych: nie řřuchayćie řřow jego. Bo
was kuři Pan Bog, aby řię jawnie pokaza-
řo jeřli go z cářego řercá miřřuiećie, czřli
nie. Zi Pánem Bogiem wářřym chodřieć,
y jego řię boyćie, y jego řřokazánia řřu-
chayćie. Jáko by rzekł: Diářřu nie wier-
ćie, áni řię go boyćie, bo wam bez woli
Bořkiej řřkodzić nie moze.*

Y to ięřřce jego řřtuká, iř chwářę
řwiecká, ktora iest ná tych kroleřtwách,
ukázuie, á křopotow, przygod, řřářun-
kow, niebeřřiecznořci, y grzechow nie
ukázuie, bez ktorych trudno tych kro-
leřtw nábyć, trudno ie zářřzymywác, y
řpráwówác. Moyzeř z temi křopoty ná
urzędzie bęđac ták nářřekáł, iř řmierć
woláł, mowięć: prořę zábij mię, abyř
ták wiele zřego ná tym przelořenřtwie
nie ćierpiáł. Mogác mieć Pánowie tro-
chę poćiechy, ále zoići y řřářunkow bez
miáry máię. Augustus trzymáięć wřřzy-
řtek řwiáť Rzymřkiego páňřtwá, wyřpáć
řię nigdy nie mogł, y poduřřkę tego, kto
řy w dřugách bęđac řpáć mogł, kupowác
řobie kazał. A bárzo přędko y częřřto z
tych

Dan: 4.

Job: 1.

Matth: 5.
Dozwála P.
Bog czártu,
dobrze czy-
nić y řle.

Deut: 13.

6.

Chwářę u-
kázanie á křo-
potow řai.

Num: 11.

Macro: in
Saturn.

2. Cor: 4.

tych krolestw ludzie spadają, za odmi-
ną szczęścia, y ná złą śmierć nędzną przy-
chodzą, z sobą chwały oney, iáko mowi
Pfaln, brąc nie mogą. Wielką też y cięż-
ką przed Panem Bogiem ná sádzie jego z
krolestw y rządow ludzkich liczbę dádzą.
Twardy bázro sáđ ná tych bédzcie, mowi
pismo, *ktorzy przełożeni sá náđ drugiemí.*
Rad ten nász zdraycá głowę ukázuie, ále
ogon skryie: początki rzeczy wšyřtkich
záleca, ále ná co ku końcu przywodzą,
tego zámilczywa. Przetož tego węzá zá
ogon z Moyzeřzem bierzmy, á w láskę się
nam obroci. Pátrzymy ná koniec do kto-
rego prowadzi, á láčno zdrády iego po-
znamy, iż nic prawdy y státku w sobie
nie ma.

7. Jest y innych zrad jego dořyc. To
tylo námienie, iż się ná čás utáic umie,
iákoby wáz zábity, y iákoby iuž prze-
gráł: ále gdy się ubezpieczyř, dopiero
się z wielkim y większym iádem ná cie
oburzy. Dokláda Łukářř. iż Páná JE-
ZUSA po onym zwycięřtwie opuřcił, ále
do času. Bo iáko pysřny nie znáic się
zwyčezonym, drugi raz się o Páná ná-
řzego y częřtokroć pokuřiř, gdy Pháryze-
ufze y inne zře náń pobudzał, áby im
gárdžili, źle o nim mowili, přeřládo-
wáli, stáwę jego y náuke pfowáli, á ná
koniec zábili. Ale y tám nie wygrař, y
owřzem tám zginař, y męką á śmierciá
niewinnego, práwo wřzyřtko ná ludzie y
moc utráciř. Lecz z námi tá řztuká czę-
řto wygrawa. Gdy mu się raz ná iedney
pokuřie nie powiedžie: do drugiey idžie,
y do innych bez liczby się ućieka, á do
řimey řmierci pokoiu nam nie da, iáko
nigdy niepreiednány [uchoway się Bo-
že z nim iednáć] nieprzyiáciel.

To bywá, iż gdy człowiek pokuřę y
grzech zwycięży, zlemu się zwyczáiowi
odeymowác pocznie, tydzień y kilá nie-
džiel, y puřroká, y kilá lat, do onego się
grzechu nie wroci. Y mniema, iż iuž czar-
tá ná głowę zwoiowář: álic on z większá
chytrořciá, y z řrořřzemi pomocniki, iá-
ko Pan mowi, przychodži, y częřto zás
wygrawa ná tym, kto się ubezpieczy. Já-
ko gdy ná woynie nieprzyiáciel zmyřlá
ućiekánie, á on ná zły raz w pogoni przy-

wieř chce, y mniema ten co go goni
áby wygrař, á on w większá klęřkę wpa-
da. Ták y z tym řotrem nigdy nie be-
řpiecznieymy, nigdy zbroie nie řkláday-
my, řtárego się nářogu y zwyczáiu boy-
my, ktorzy on umie ożywić, y do niego po-
godę upátrzyć.

Hetmánie y wodzu nář Pánie JEZU
Chryřte, ubierz nas ná tę woynę we zbro-
ię náuki y pomocy twoiey: Boć nam
bázro nierowno. On Goliat y Olbrzym
řtrářřliwy, á my drobni Dáwidowie. On
řzczery duch, á my ciářem obciázeni. On
ćwicřzony y ták dawny woioownik, á my
džiecinny nieumieiętne. Włoz ná nas on
Apořtolřki páncery, y tárçzá, y przyřbicę:
poday nam w ręce miecz zwycięřtwá twe-
go, á náucz ręce nářze do tego boiu,
á day řiřę do potkánia. Poczuywamy
wnet ten nářáz, skoro się zřym chęćiom
y řklonnořciom y zwyczáiom nářzym
řpreciwic á pokutę czynic poczniem.
O iáka trudnořć y ciężkořć, iáka moc
tyránná tego řrogiego, ktorzy w oycu
pierwřzym nářzym postábiř potęžnořć
nářę do debrego. Izáliš ty nie mocniey-
řzy y řepszy Hetman nář, niżli on Jozue?
ktorzy poimawřzy mocne krole, kazař po-
řzyi ich y zolńierzom řwoim deptáć, mo-
wiáć: Ták Pan Bog uczyni wřzyřtkim
nieprzyiáciolom wářzym. Wřzakeř y ty
obiecař, mowiáć: Otom wam dař moc
deptánia po węzách y řmokách y wřzy-
řtkiey řiře nieprzyiácielřkiey. Niechže ten
řmok bédzie zá pomocá twojá ták, iáko
Apořtol řwoy zá námi się przyczynia,
řtárty pod nogámi nářzemi, ábyřmy go-
rę mieli, gdy ná nas powřtáie, á zápal-
czywořciá řwojá do grzechu nas pędži.
Powřtáń Pánie, á niech się rozpřozá nie-
przyiáciiele twoi, niech tájá jáko wosk
od ognia: niech go džiecinne řtrářly u-
řtrzeláją, á ręká go řdřey niewiářty po-
kona. Otworž nam oczy ná řidřlá y do-
řy ktore ná nas postáwiř, y podkopař:
áby řam poháńbiony w nich zostař, á
řud pokorny y řłáby wyřřawiař zwycięřká
práwde twoję, y řpiewář pieřń wygra-
ney bitwy twoiey. Ktorzy z Oycem y z
Duchem řwięřtym žyieř ná wieki Bog
ieden, Amen.

NA II. NIEDZIELE W POST.

Nie řwięćim džieř Przemienienia
Pánřkiego, iest inřzy džieř ná
to řwięto od Kořciolá postáwio-
ny: ále tę Ewángeliá czytámy džieř dla
tego: Náprzod, ábyřmy się w zácęřtym

tym czářie pokuty y postu przez dni 40.
umocnili, y do zbáwiennego z nich po-
żyřku řpobili, pátrzáć iáko te táké dni
40. pořwięćili się w zakonie řtárym u
Moyzeřzá y u Prorokow przez Eliařzá,
ktore

*liá džieř ko-
řciol klá-
džie.*

które tu nam Pan JEZUS ukazuje, abyśmy sobie wspomnieli, iako oni pościli. Moysesz gdy miał zakon wziąć na tablicach onych opisany, którym miał ludzie w boiżni Bożey, y onę ich Rzeczpospolitą w całości zachować. Y Eliafz gdy Pána Bogá o náprawę y przywrocenie obálonych óstázow y spuśtożzoney chwály jego ubłágac y uprosić miał. A ktemu żebyśmy ná záplátę pátrzyli, iako P. Bóg posty y inne trudzenia y cnoty podobności wżelákiey pfácić umie, takim páństwem y roskóżami ktore tu ukázal uczniom swoim, y w nich nam synom ich, abyśmy się przez záplátę wieczną y

trwála, do krotkiey prácy y roboty upomináli. A ná koniec dla tego się tá Ewángelia czyta, abyśmy gorę onę z ktorey szátan krolestwá swiátá tego ukázwał do grzechu y bálwochwálstwá námawiájąc, z tą gorą ná ktorey Pan JEZUS krolestwo swoje niebieskie ukázal, przyrownáli, á dobre obieranie uczynili, támtą szátáńską gárdząc, y oney się strzegąc, á ná tę Chrystusowę gárdząc się y cisząc. O czym mowić będziemy zá pomocą Ducha swiętego: jedno pierwey wiárę nászę y ártykuly iey niektore z tey Ewángelij utwierdzim.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O świádectwie Bostwa Pána Chrystusowego ná tey gorze, o nieśmiertelności dusz nászych y wieczności ciátl, o ukázowániu się dusz ludzkich y o ich rożnych mieyscách.

Matth: 16.

*Wyznánie
Piotrá S.*

GDy Piotr s. ná pytanie Pána y mistrzá swego, wiárę, ná ktoreyieśmy zbudowáni, o Bośtwie jego wyznał, mowiąc:

Tys jest Chrystus Syn Bogá żywego: pochwalil Pan iego wyznánie, mowiąc: Iż się tego nie náuczyl od ludzi, áni z dowcipu y mądrości swieckiey, áni z písmá Moyseszewego y Prorockiego, ktorego ábo nie czytał, ábo go iáko prosty rybák nie rozumiał: ale onę wżytkę náturę y táiemnicę miał z objáwienia Oycá niebieskiego. Ktora wiára y wyznánie to w sobie zámyká, iż Pan Chrystus jest Synem Bożym, niesposobionym iáko inni swięci y Prorocy, ále rodzonym przed wieki, iedney náтуры z Oycem, y Bośtwá jednego. Bo gdy ludzie ná cudá dziwne Pána JEZUSOWE y ná żywot jego y mądrość pátrzyli: domysláli się, iż jest ábo Eliafzem, ábo Jeremiafzem, ábo Janem Chrzćicielem, ktorzy byli w fáłsce wielkiey u Bogá, y synmi się Bożymi wedle fáłski y sposobienia zwác mogli. Ale się tego nikt domyslic nie mógł, áby Pan JEZUS byl Synem rodzonym, y iedney náтуры y rownego Bośtwá z Oycem. Sam Ociec niebieski do sercá to y wiadomości Piotrowey podał, y jemu tę pierwszą táiemnicę wiáry nászey, y Bógá w Troycy jedyneho objáwil.

Ta wiára iż bylá bárzo dziwna y trudna: á tym trudnieyszá, iż taki ten Syn Boży rowny Bogu, ciásem y náturą obłożony, ná wzgárdz, pošmiech y frogá mękę y śmierc fromotną dány byc miał:

iáko sam po tym Piotrowym wyznániu dołożył y opowiedziál: ná utwierdzenie rzeczy y wiáry ták trudney, obiecał niektórym uczniom przy Pietrze ukázac im krolestwo swoje, gdzie od tegoż Oycá niebieskiego, nie táiemnie do sercá, ále iáwnie do uchá świádectwo uslyszec mieli, iż Piotr dobrze wyznał, á iż on jest práwy Syn Bogá żywego, teyże z nim náтуры iedney Boskiey. To się stálo, iáko nam Ewángelistá powiedzál, po sześci dni, gdy im to Pan obiecowál. Wziál Piotrá, Jákobá y Janá Pan JEZUS, y prowadzil ie ná gorę wysoká, y przemienil się przed nimi, y ukázal się im Moysesz y Eliafz, ktorzy ná swiecie tu żyjąc o Messyafzu písalí y náuczáli. Co w písmie swoim Moysesz opowiedziál, co w ciemnych figurách pokrył, y czego oni ábo nie czytáli, ábo ná ten czas zrozumiec nie mogli: to sam osobá swojá z odchłáni swiętych Oycow przyzwány, zeznáwá: iż ten jest obiecány Messyafz, o którym písal. Y mowiąc z nim, Deut: 18. iáko Łukasz s. dokláda, o jego ześciu kto- Luc: 9. re byc w Jeruzálem miálo, to jest, o męce y śmierci jego, dáł znác, iż to on Baránek, ktorego krew swiát wżytsek odkupic y wyzwolic z niewoli wieczney miálo. Toż uczynil Eliafz przednieyszý Prorok imieniem wżytkich Prorokow: wyznał iż ten jest á nie inny, o którym Prorocy opowiadáli.

Zátým nástápiło naywyzsze świádectwo Bogá Oycá o drugiey Boskiey náture jego: uslyszeli glos z obfoku: Osoby nie

*Domyslic się
bylo trudno,
iż Bóg w
ciálo się lu-
dakie wcié-
lił.*

*Moysesz o
Chrystusie
osobá swojá
písmo swoje
nyložyl.*

Exod: 12.

Bog nie ma podobieństwa żadnego.
Deut. 4.

by nie widzieli, bo Bog nie ma twarzy ani podobieństwa żadnego na niebie y na ziemi, iáko Moyzesz nauczał: *Głosei prawi, jego słyszał, ále twarzy y formy żadney nie widział.* Y nie może się malować do żadney rzeczy nie przyrownáne Bóstwo. Y ten głos tak zabrzmiał: *To jest najmilszy Syn moy, w którym mi się upodobało, tego słuchaycie.* Nie Moyzesz, ani Eliasz, nie żaden święty, nie Anjól który Synem iest moim: ále ten sam, nie czyniony, ani stworzony, ále rodzony, w którym mam wszystko kochanie y roskoszy moie.

Kochanie Boskie własne w samym sobie.

Bog właśnie kochać się nie może, iedno sam w sobie y naturze swej. Miłuje ludzkie y sługi y to co stworzył: ále upodobania swego własnego, ktore wielkości y máiestátu y naturze jego przystoi, nie ma iedno sam w sobie. Jáko Anjól y duch nie ma kochania w cielesnych dobrách, bo ciała nie ma: y człowiek nie mieszka w wodzie, iáko ryby ktore się w niej rodzą y kochają: Tak Pan Bog w naturze tylo swej, to iest sam w sobie upodobanie ma, ktora jego naturá iż iest wszystká w Synie, y onę przedwiecznym rodzeniem nań wlewa, przeto rownym mu iest y iednym z nim Bogiem.

Co to jest w którym mi się upodobało.

Mamy tedy y tu wielkie wyświadczenie tego Bóstwa Syná Bożego, ktore Piotr s. wyznał przeciw Aryanom, y innym nieprzyjaciółom Bogá w Trzycy jedynego. Y przetoż kazania y náuki swojej y wyznania onej wiary o Chrytustie, Piotr s. tym widzeniem y słyszeniem głosu Oycowkiego wspiera, mowiąc: *Nie z uczonych básni oznaymilišmy wam Páná nášego JEZU Chrystá moc y przytomność, álešmy sami widzieli wielmožność jego. Boniem biorąc od Bogá Oycá cześć y chwale, głos od niego taki od wielmožney chwaly spuszczone byl: To iest Syn moy najmilszy w którym mi się upodobało, tego słuchaycie. Ten głos słyszešmy z niebá, będąc z nim ná gorze świętey.* Mamy tedy z tey Ewángelij wielkie świádectwo o Bóstwie Páná nášego, przeciw tym Aryanom y Nowochrzeńcom.

2. Petr: 1.

Calv: inst: 1. 4. cap: 8.

Lecz y Kálwinistowie y ci co się Ewángeliki zowią, z tego słowá: *Tego słuchaycie.* Burzyc chcą urzędy kościelne, Concylia, Doktory, słuchac ich niechcąc, iedno co Syn Boży mowi y nauczá. Y gdy ich pytamy: gdzie to słyszają mówiącego? powiádają: w piśmie y Ewángelij. Lecz głos Oycá niebieskiego mowi: *tego słuchaycie,* nie mowi, piśmá jego słuchaycie. A iż Pan JEZUS nic nie pisał,

Tego słuchaycie, iáko to heretycy wywracają.

ani pisać rozkazał, nie masz czego słuchać. A gdy Pan JEZUS w niebo wstąpił, á piśaney ieszcze Ewángelij nie było, kogoż ludzie słuchać mieli? Pewnie tegoż Chrytustá w posłáncách swoich y w Apostołách mówiącego, którym dał Duchá s. nie wszystkiego im przez się sam powiádając, ále wiele nań odkłádając. Ktorem dał ten kredyt: *Kto was słucha, mnie słucha: kto wámi gárdzi, mną gárdzi.* Głos Bogá Oycá, tego słuchaycie, najmniey się ná piśaná Ewángeliá nie ściągá: bo iey ieszcze nie było, y oná ięzyká nie ma y mowy, y nie káždy iey czytać umie, á rzadki dobrze rozumieć iá może. Ale się ściągá ná słowo jego ktore sam rozśiewał, y ktore włożył w usta, iáko mowi Prorok, násienia swego, Apostołow y potomkow ich, y w kościół swoj y Concilia y Doktory, w których zázwdy Chrystus, iáko Apostól świádczy, mowi y nauczá, y których káždy winien słuchać iáko samego Chrytustá. Chytrzy á wężá piekielnego iády nápełnieni do takiego mistrzá ukázują, ktorego náchylic po sobie y po głowie swojej mogą. Jákie iest piśmo, ktore wykręcić y wykrobac, y zepsowac, y wyrzucic, y spalic, y zgubic mogą. A od onego sędzięgo uciekają, ktory się zwieść y oszukać nie dopuści, to iest od urzędu kościelnego, od Concilia, Doktorow y káplánow y pasterzow, ktorzy wymyšly ich potępią, y których słow zepsowac, y rozumienia ná swoię stronę náwieść, nie mogą.

Chrystus mowi, nie w piśmie samym ále w posłáncách swoich.
Jonæ: 15.
Luc: 10.

Isa: 59.
Ephes: 4.

1. Cor: 12.

Chytróść heretycka.

Pokázuje się też z tey Ewángelij nieśmiertelność dusz ludzkich po wyšciu z ciała, iż są, żyją, trwają, á nie umierają, iáko iuž džišieysze heretyctwá, prawi Epikurowie, y u Pogánstwá niegdý wzgárdzeni, nauczáć śmieją. Moyzeszowe ciało, mowi piśmo, pogrzebł Pan Bog ná gorze Abarim ábo Nebo, á oto duszá tu jego z Pánem w máiestácie tak wiele lat máiącá y wieczná rozmawia. Co y o duszách, Abráhámá, Izáaká y Jákobá Pan sam przeciw Sáduceuszom twierdzi, y głuštvo ich gromi, iż nierozumieją y piśmá y mocy Božey, ukázując iż dusze są y żyją. A Bog nie iest umarłych ále żywych. A gdy tenże Pan JEZUS mowi: *Nie boycie się tych co zabijają ciała, bo dusze zabic nie mogą.* Bárzo iásnie o nieśmiertelności dusz nášzych oznaymił. Przetoż brzydźmy się temi heretyctwy, ktore do tak grubego y bydlęcego nierozumu przywodzi szálone od Kościoła świętego odstápienie.

Nieśmiertelność dusz ludzkich.

Deut: ult: & 32.

Matth: 21.

Luc: 12.

Moyzesz o Chrystusa soba swoje pismo swoje yložyl.

Deut: 18. uc: 9.

xod: 12.

Ciał naszym
nieśmiertel-
ność.

Matth: 17.

Malach: 4.

Lecz y ciała naszym nieśmiertelność którą na dzień sądny weźmiem, na tym Eliafzu dobrze się umacnia, który jeszcze nie umarł, y nie umrze aż przed sądnym dniem, gdy przyście wtore Pána naszego uprzedzi, y prześlánce jego, iako ś Jan w pierwszym, zostanie. Jeśli ciało ludzkie przy duszy jeszcze niewielbioney Pan BOG kilá tyśicy lat zdrowe trzymać może: y wieczne á nieśmiertelne uczynić też może.

Duże lu-
dzie ukazo-
wał się mo-
gą.

1. Reg: 24.

Ecclef: 46.

Oná się rzecz też ztąd umacnia, iż duże ludzkie z Boskiego rozkazania y dozwoleń ukázowác się ludziom mogą, iako się tu tym Apostofoł ukazáá du-
fzú Moyzefzowú. Y w księgách Krole-
wkich mamy, iż się Saulowi ukazáá du-
fzú Sámuelowú, nie dla czártow, ále czá-
ry uprzedziwszy, stánuł Sámuel, y po-
wiedziáł rzeczy przyszłe Saulowi. Tákże
się du-
fzú Jeremiafzowú y Oniafzowú uka-
záá Máchabeufzowi. Y w dzieiách świę-
tych, u zácnych Doktorow tákich hito-
ryi nie máło się nayduie.

Różne miej-
sca du-
fzú lu-
dzkich.

O różnych też miejscách du-
fzú lu-
dzkich ztąd się wiadomość bierze, iż nie
tylo są dwie, niebo á piekło, ále in-
szere. Bo Moyzefzowú du-
fzú nie z nie-

bá przyzwána iest; bo przed Chrystusem
żadna tam być nie moglá. Bo iestli ray
grzechami zámkniony iest, dáleko wię-
cey niebieskie, gdzie ná Pána Bogá pá-
trzą, roskoszy, poty zámknione były, po-
ki ich Zbáwiciel nasz śmierciá, męká y
wstąpieniem swoim w niebo, nie otwo-
rzył, długi zá ludzki rodzaj wypłáciwszy.
Nie z piekła też du-
fzú Moyzefzowú wy-
szlá: Bo tam potępionych iest miejsce,
nie świętych przyjaciół y slug Bożych,
iaki był Moyzefz. Musi tedy być inne
miejsce ludzkim du-
fzom, to iest odchłáń
oycow świętych. O Sámuelowey du-
fzú pisimo świadczy, iż nie z gory áni z nie-
bá, ále z ziemié wychodziá. Nie z pie-
kła potępionych: Bo Sámuel był wielki y
Bogu miły Prorok: ále z innego pod zie-
miá miejscá, w którym Chrystusá y jego
przyścia oczekiwáno, do wybáwienia y
przeprowadzenia do niebieskiej chwáfy.
Insze też miejsce ma Eliafz iestli nie
umarł, w którym z ciálem y w cie-
le mieszká, nie to ziemskie nasze, ále inne
podobno ráyskie, w którym iest drzewo
żywotá, nam innym potomkom Adámo-
wym zámknione, á Eliafzowi z przywi-
leiu otworzone.

Stary
Swięci ni-
bá niedosta-
wali.

1. Ma
3. Reg

1. Reg: 24.

Rom

WTORA CZĘŚĆ,

O poscie Moyzefzá, y Eliafzá, o robocie w pokusie ś. patrząc
ná záplátę, o wstępowaniu z Pánem ná gorę.

DNi te 40. ktoreśmy ná poku-
ty naszey podpárcie záczełi,
záleciáją się nam nie tylo przy-
kładem Pána naszego, iako-
śny w przeszlá Niedzielę slyfzeli, ále
też y przykładem tych wielkich u Bogá
męzow y Prorokow, Moyzefzá y Eliafzá.
Pócił Moyzefz gdy miał brác zakon y
y práwá od P. Bogá, ktoremiby ludzie
sobie poruczone, drogami spráwiedliwo-
ści y zycra pobożnego prowadził, y w
dobrym ie porzádku y Rzeczposp: ich
postánowił. Ná uczenie y ziednání
ták potrzebnego ludziom zákonu, postem
się przypráwował. Tákże Eliafz gdy miał
Pána Bogá widziéc, y nápráwę Kościolá,
od heretykom podeptánego, y báfwo-
chwalitwem zarázonego, uprosić, postem
się przygotował. Y my też tego prágnie-
my, áby Pan Bog swoy święty zakon nie
ná kamiennych táblicách, ále iako no-
wego t-stámentu fáká iest, ná ser-
cach naszých nápisá, y mocnie á z miłosci
synowkicy pełnić go nam dáł. Abyśmy
grzechy y bezzákonności naszé porzuci-

wszy, wolá Boská jego y práwá święte
jego wykonywáli: postem się też przy-
práwuemy. A nie bądźmy iako oni, co
jedli y pili, y wstawszy igráli, y cielcowi
się, bogiem go swoim czyniác, kániáli.
ktore uyrzawszy Moyzefz, á niofąc im
Exod: 32.
wielki od Bogá upominek, on zakon pál-
cem Bożym pisány: wolał táblicę onę
potluc, á niżli obzercom y niepotlucz-
cym zákon ktorego on postem dostáwał,
ták drogá rzecz, y táká dar od Bogá od-
dáwác. Tákże y my, iestli niepowsięci-
gliwi bądźmiem, á ciáło naszym w pokucie
nie strudźmiem, pálcá Bożego, y mocy Du-
chá świętego ná sercach naszých, ktory-
by ná nich písał, y one odmienił, y
do pełnienia woli Bożey sposobił, nie
uczuiem.

Słusznie y my z Eliafzem zálowác się
przed Pánem Bogiem, dźisieyszych tych
czásow mozem, mowiác: *Zięli mię zá-
łość y gniew o cbwałę twoję Panie: bo od-
stąpiłi przymierza twego, ostarze twoje po-
psowáli, Proroki twoje mieczem pozábijáli,
y sámem zostáli, y iestli y mnie ná sáiere
Bukáia.*

Do mzięcia
zakonu po-
stem się
przypráwo-
wał Moy-
zefz.

Exod: 24.

3. Reg: 19.

Aby P. Bog
ná sercu za-
kon swoy ná-
pisy ná i-
sá, póciemy.

3. Reg: 19.

Heret

stowá

ici

1. Co

Post d

wny

swoje

psu

Duch

post n

je, a

siy u

Post

kich

rol

Ná

Bukajg. Bo ná tak wiele ludzi heretyckich, y odstępników od wiary y przymierza, ktore z Pánem Bogiem y kościołem jego uczynili, pátrzym. Tak wiele zwoiowáných kościołow y oſtárzow liczym. Tak ciężkie ná kościół Boży prześládownie od nich powſtało, iż nam z onym Máthátyaſzem y z tym Eliaſzem proſić przychodzi, ábyśmy ná to nie pátrzyli, á ſmiercią tey záloſci zbyli. Chcemyli co u Páná Bogá uproſić, áby nam krole y Proroki á káplány ſwoie, náwrocenie y nápráwy kościoła ſwego wzbudził, z gorącą miłoſcią ku chwale jego y poſćmy y trudźmy ciáła náſze.

Teraz zwſafzczá gdyſcie ſię ná ten ſeym ziecháli, iáko wodzowie ludu Bożego, iáko ſwiece ich ciemności, iáko opiekunowie ſieroctwá ich, iáko miſtrzowie proſtych y ktorzy o ſobie rádzić nie umieją: wam ie Pan Bog zlecił, wam máiętnoſci y zdrowia ich poruczył, ábyſcie ie do ſpráwiedliwoſci przypráwowáli, y w dobrej obronie od tego pogániná Turczyná zátrzymáli. Ná to iáko Moyzeſzowi, rády wam z niebá y rozumu wielkiego potrzebá, ná tak trudny rozmyſł y wielkie Korony wſzytkiey niebeſpieczeńſtwo. Słuſznie ſię Pánu Bogu w poſćie ukárzác mácie, ieſli lud ſwoy y Oyczyznę naymiłſzą miſuiecie. Toż ſię o duchownych mowi, áby o chwale ſię Boſką, w ktorey ieſt ludzkie abáwienie, fráſowáli, y ná iey obálenie ſzy z Eliaſzem wylewáli, proſząc Páná, áby do nápráwy kościoła ſwego nie mieſzkał, poſtem ſię poniżác Pánu Bogu nie zániechaymy.

Niech pokuſnik nie mowi: duchowny poſt lepszey, á cieſny niepotrzebny: bo náſ iedzenie, iáko Apoſtół mowi, Bogu nie zálecá. Poſt duchowny cieſnego nie pſuie, y owszem cieſny ná duchownym ſię buduiie. Dobrze nie grzeſzyć co ieſt duchowny poſt, ále teź dobrze zá grzechy ciáło káráć, y grzechom áby ſię nie wracály zábiegác. Zbáwiciel náſz nie duchowny poſt poſćił, bo grzechu nigdy nie miał, ále cieſny. Moyzeſz y Eliaſz nie duchownie 40. dni poſćili. Bo duchowne cnoty záwždy być máią y nigdy nie uſtáwác, á cieſny poſt nie záwždy, dni 40. y drugdy mney poſćili ſwięci. Toc ſię o cieſnym poſćie rozumie.

Nie zálecác náſ pokárm Pánu Bogu, ále poſt náſ zálecá, ktory ná wielkich y Bogu miłych cnotách roſcie. Bo náprzod

ſkruchá go prawdziwa y uprzejme zá

grzechy záſmucenie rodzi. Zaden nigdy ſzczerze pokutuiący poſtem nie gárdził, ále im ſobie ſmutku dla Páná Bogá przyczyniał. Bo iáko ſię człowiek, mo-
Acto: 14.
wi Apoſtół, pokármem uwefela, tak ſię głodem záſmucá. Niniwczycy y bydłu Poſt ſmutku y dzieciom poſćić trzy dni kazáli, áby *jeſt znakiem* ſię wrzátkiem y pláczem y wyciem niemych beſtyi, do záloſci y ſmutku przywodźili. Y przetoż y wory ná ſię kládlí, y w popiele y w prochu leźeli, áby tym więkſzą záloſcią y ſmutkiem nápełnić ſercá ſwoie mogli, zá to iż Bogá gniewáli.

Poſt rodzi ſię ná oney piękney cnotie, ^{2:} ktora powſciagliwoſcią od rzeczy wol- ^{Poſt ſię ro} nych, ábo wſtrzymawáloſcią zowiem. ^{dzi ná po} Rozum to przyrodzony chwálic muſi, ^{wiſciagliwo} gdy ſię kto od rzeczy miſey á ſobie wol- ^{ſci.} ney powſciagnie, y ſam ſiebie zwycięży: y wſáſną chęć ná znak meſtwá duchownego umorzy, á pokáże iż ſobá wſádnie, á chęć go do rzeczy lubych nie zwycięży. Tá cnotá nie ná tym ſię báwi co z ^{Powſciagli} grzechem ieſt złączono, iákie ieſt porub- ^{noſć od rze} ſtwo y cudzoſtoſtwo, piáňſtwo y obzer- ^{czy wolnych.} ſtwo, bo to ieſt przeciw czyſtoſci y trzeźwoſci: ále ná tym coby bez grzechu uczynić mogł, á czynić ná ćwiczenie cnoty ſwey y upodobanie Bogu niechce. Jáko gdy ſię od wſáſnego małżeńſtwá powſciaga, gdy kto w beżeńſtwie zoſtáie, gdy wolne rzeczy ſám ſobie zákázuie, gdy ſobie tę roſkoſz y kochanie odbiera, ktoregoby bez grzechu záżyć mogł. Wielkie meſtwo y powſciagliwoſć pokazał ^{Dawidowá} Dawid, gdy wody z Bethleem ná ktorey ^{powſciagli} ſię uchwalał, po ktora trzy meźni zo- ^{woſć.} nierze jego, páná miſuiąc, przez wo- ^{1. Par: II.} ſko ſię nieprzyiacielſkie przebili y oney przynieſli, w wielkim ſwoim prágnieniu pić niechćiał, myſłąc: Droga to teraz u mnie wodá, tak wielką chęć ná do niey, krwią moich naymiłſzych ryce- rzow czerpána ieſt, nie będę iey pił, zwyciężę ſwoię chciwoſć, á Bogu iáko rzecz u mnie teraz bárzo drogá ofiaruię y oddam. Y tak uczynił. Jáko z przeci- ^{Ezau niepo} wney ſtrony, grubá byłá y ſproſna nie- ^{wiſciagliwo} powſciagliwoſć Ezáego, mowi Apoſtół, ^{Hebr: 12.} ktory uyźrawſzy ſináczną potráwę, prze- ^{Geneſ: 25.} dał zá nię práwo ſwoie pierworodne. Tey my nieczci uchodząc, á cnotę wſtrzymáwoſci y zwycięſtwá ſkłonnoſci ſwey ćwicząc, bárzo rádzi poſćim.

Rodzi ſię poſt náſ Kátolicki y ná po- ^{3:} ſtuſzeńſtwie Koſcielnym ku práwom y ^{Ná poſtu} zwyczáiom Mátki náſzey, oblubienice ^{ſeńſtwie.} Chryſtufowej, y owszem ſámego Chry- ſtula

1. Mach: 2.
3. Reg: 18.

Rom: 2.

Heretyckie
ſłowa o po-
ſćie.

1. Cor: 8.
Poſt ducho-
wny cieſ-
nego nie
pſuje.

Duchowny
poſt nie uſtá-
je, á cieſ-
ny uſtáje.

Poſt ná ja-
kich cnotách
roſcie.

1.
Ná ſkrucie.

2:
Poſt ſię ro-
dzi ná po-
wiſciagliwo-
ſci.

Powſciagli-
noſć od rze-
czy wolnych.

Dawidowá
powſciagli-
woſć.
1. Par: II.

Ezau niepo-
wiſciagliwo-
Hebr: 12.
Geneſ: 25.

3:
Ná poſtu-
ſeńſtwie.

Matth: 12. *Matth: 12.* Który tak o uczniach swoich powiedział: *Gdy oblubieniec od nich wzięty będzie, pościć będą.* Roskaze im aby pościli. Y dosyc rozkazał gdy to rzekł, y gdy poszczającym zapłatę u Oyci swego obiecał. Czasu nie naznaczył, Duchowi

Matth: 5. to s. y Apostołom poruczył, którzy ten czas obrali, y wżytkiemu Chrześcijaństwu pościć te 40. dni kazali. Jeśli Saul król świecki mógł lud swoy na post obowiązać: a Jonátas syn iego nie z wiadomości zgrzeszył, gdy go nie zachował: daleko większą moc ma kościół Chrystusowy, czasy postom stawić. Y daleko więcej grzeszą, którzy iádowicie y ze złości takim rozkazaniem gárdzą. Wielką cnotą jest posłuszeństwo, y wielkie się w nim pokusy zwyciężają za pomocą Bożą. Bo

Kościelne posłuszeństwo wielka cnota.

Rom: 8.

tak jest skazona, iako mowi Apostoł, natura naszá, iz tego więcej chce, y usilnie się napiera, o co zakazanie ma: y požadliwość zakazaniem więcej się burzy, iesli się łaską Bożą nie ukroci. Małá rzecz byłá iábkko w ráiu, daleko lepszych owocow mieli dostátek, ale ten się zdał im byc najsłodszy, który był zakazany. Y zwiedzeni kłámitwem czartowkim, choc ieszcze w całej naturze, upádli, párzając ná piękny on w oczach owoc. Y nie o iábkko ie skárano y nas w nich, ale o nieposłuszeństwo. Y My nie wielką rzecz czynim, iz mięsá y mleczná nie jemy, mamy ryby y inne potrawy; ale posłuszeństwo pełniąc, wiele sobie u Pána Bogá wysluguiem, y wielką pokusę, wsparci łaską Chrystusową, zwyciężamy, morząc w sobie gorácość chęci do zakazanych ná ten czas potraw.

Moc y łaska Boża w posłusznym.

Tey pokusy heretycy żadną miarą niezwyciężą, by mieli ryby co naygorzsze, y owšem y do zab rzuciliby się, gdyby im ich zakazał. Bo łaskę Bożą, która się posłusznym y pokornym wlewa, utracili. Oboie te dwie cncie wtrzymywáłość y posłuszeństwo sławnie wypełnili oni czterey młodzieniakowie w Babilonij, którzy młode y gorące swoje chęci do potraw krolewskich, y winá które sam wielki Monárchá pijał, umorzyli, do swego przystáwá mowiąc: *Day nam járny, które ziemiá rodzi, a po dzieńgaci dni pátrzy ná twárzy nasze, iesli będą bláde y suche.* Bo tych potraw zakon nam Boży zakazał. Mieli y wysoká wiarę, iz przyrodzoney urody, Bogá y zakonu jego słuchając, postem trácić nie mieli, którzy się y Judycie wdowie z postu przyczynilo, iz poszcząc piękniejszą zostáwáła. O takie w poście posłuszeństwo

Judith 12.

2. Mac: 6.

oni siedm Máchabeyscy młodzieńcy bracia rodzeni, woleli ciężkimi mękami umierác, nizli się zakazánym pokármem mázác, a zakonu Bożego około postu nie słuchác.

Budwie się post nasz y ná ofierze, którą Pánu Bogu z ciáśá naszego czynim, wedle Apostolá, gdy chęci jego umarzymy, y Pánu Bogu ie zabijamy: *Umarzajcie, práwi, członki wasze ná ziemi.* Y indziey mowi: *Stawcie ciáśá swe ofiarą żywą, świętą, Bogu się podobającą.* Jákaż ma byc ofiará z ciáśá naszego Pánu Bogu? jedno gdy ie dla niego trudzim postem y inną pracą w służbie jego, zabijając chęci nasze w nim, które się przeciwią woli jego.

Postem też sobie czynim do czystości pomoc y stráž, y ná tey pilności roście tá powściągliwość. Jáko Judytá wdowá młodá czyniła, włósiennicę ná sobie nosząc, a ná káždy dzień okrom świętá poszcząc.

Y z gorácey modlitwy post się zaczy- na, gdy co pilnego chcemy u Pána Bogá uprosić, iest modlitwie wielkimi skrzydłami do niebá. Bo czyni trzewną y czuyną duszę, y lekká do niebieskiego lánia. Dániel chcąc uprosić obiáwienie táiemnic: pościł. Y inni święci modlitwy postem wspieráli, y do wysłuchánia im u Pána Bogá bárzo słuzyl. Jáko się o Moyzeszu y Eliażu powiedziáło.

A żebyśmy się sami nie záfłowáli ná posty y ná prace y inne trudnoći dla zbáwienia naszego, w tym przemienieniu swoim chciał P. JEZUS ukázac uczniom y nam w nich, wielką y pewną pracy naszey zapłatę: abyśmy się nią do cierpienia y roboty pobudzáli. Máło przed tym powiedziáł uczniom swoim, iz wiele cierpieć, y w wielkiej zelżywości umrzeć ná krzyżu, y potym zmártwychwstáć miał. Czym się uczniowie záfrosowali y obrázili, a zwlászczá Piotr s. kto- ry śmiał Pánu mowić: *Nigdy to nie będzie, aby ná taką fromotę y śmierć hániebną przyść miał.* A Pan ich náuczył, iz taka zelżywość y cierpienie ná tym świecie, dobrze się pláci ná drugim po śmierci, y ná dzień zmártwychwstánia. Y obiecał niektórym ukázac tę chwale y krolestwo, którym się jemu krzyż y pracá plácić będzie, a nie tylko jemu, ale y násladowcom jego, którzy sami sobá wżgárdzą, y krzyż swoy cierpliwości y uciłkow tego światá z pokorą zá nim poniosá, y tá drogá cnot świętych poydą, którą on sam chodzil. Y co obiecał

4.

Ná ofierze budwie się post.

Colof: 3.
Rom: 12.

5.

Pomoc do czystości z postu.

Judith: 8.

6.

Modlitwie post pomaga.

Daniel: 9.

Zapłatę Pan ukazał tym co robią.

Matth: 16.

Matth: 16. Robotá którą Pan rozkazal.

trzem

trzem tym zyscił, ukazał im krolestwo y wszystkie dostáték, máiestat, ozdobę y wspaniałość jego.

Czemu kro-
sko Ewange-
listowia pisa-
ł?

Luc: 9.

II Philozo-
phow słow
dosyc bez-
rzczy.

To okazowanie Mátheusz s. y Łu-
kasz dwiemá tylo słowy opisáli, y rzecz
bárzo wielką w krotkich słowach zágrze-
bli, tylo o roziaśnieniu twarzy jego iá-
ko słońce, y o białości szat jego, iáko
śnieg powiedziawszy. Acz Łukasz s. má-
jestátu jego trochę dotknął. Izáli tak
przenaywyższe krolestwo Chrystusowe, y
przemozną wspaniałość, z żadnym wszy-
tkiego świata krolestem niezrownaną pom-
pę y máiestat niebieski opisują? Pan o-
biecał niektórym uczniom ukazać się im
w krolestwie swoim, y w páństwie, w do-
státku y ozdobie máiestátu swego: á ty
święty Ewangelista, o twarzy jego ty-
lo á o szátách powiádasz? Nie dziwo-
wać się, bo tak jest zwyczaj prawdy
świętego pisma. Philozophia y mądrość
świecká, máiac rzeczy niskie, mále y nie-
pewne, słowy dlugimi y wydworknymi
nágráda, y udátną się czyni. A Boská
Duchá s. náuka, máiac rzeczy bárzo
wielkie, wysokie, práwdziwe y niepoię-
te, o słowá niedbá, y owszem prosta y
niská wymowá wielkość y máiestat prá-
wdy swej pokrywa, żadnego zálecániá
ludzkiego ięzyká nie szukáiac, á ráczey
większego się z nich zelzenia boiac. A
ktemu iż rzeczy są wyższe, niżli rozum
poiac y ięzyk wymowić może: musí
wielkość ich w skąpych słowách pogrze-
báć á więcey dziwewaniu y uwazaniu pil-
nemu y nábożnemu polecáć.

Przemienie-
nie Pań-
skie jáko
dziwne.

3. Reg: 10.

Przyczyna

Dziwne to było y nád wszystkie świata
tego ozdoby, bogáctwá, roskoszy y dostátki
naypožadliwsze przemienienie. O twarzy
jego y szátách powieść naymnieysza jest
odrobiná tego co się im tam pokazało. Bo
do pokazania krolewskiej dostoyności y
wielkości wiele potrzebá. A zwlászczá, gdy
nie krol świecki, áni krolestwo jest to iáko
ná świecie, málowáne y cieniowi miáią-
cemu podobne: ále Boskie wieczne, z kto-
rego wszystkie ziemskie idá. Do takiego
okázowánia, po nášzemu mowiác, sílá tam
było dworu, woyská, rycerstwá, dostátku,
złotá, srebrá, kámieni drogich, roskoszy,
szát, pompy, máiestátu. A iáko się Sáló-
mon Sábie krolowey z swoiá wielmożno-
ścią y chwałá pokazał: tak dáleko po-
ważnieysze to było okazowanie, gdy dzie-
dziec niebá y ziemie swoy dom, páłáce,
roskoszy, dostátki, swoim uczniom w o-
czách stáwił, pokazuiąc się Pánem w páń-
stwie, y krolestem w krolestwie swoim nie-
ustáiacym y wiecznym. Aby podłościá

jego y ponizeniem w cíele ludzkim y ży-
woćie onym, w którym nayuboższymi
nád wszystkie ludzie zostawał, nie obraża-
li się, á rozumieli: iż ubóstwo y podłość
oná jego ná świecie, nie była przymu-
szona, ále dobrowolnie przyięta dla zbá-
wienia świata wszytkiego.

Tego krolestwá tak ukazánego skuś-
wszy Piotr s. mowił: *Dobrzeby tu nam trá s. kóstu-
zostáć.* Bárzo dobrze á nigdziez nie lepiey.
Ziemiá pożera obywatéle swoje, ná dole
wszytek świat y ngdzá y nieprzyiáciele y
pokusy. Tu roskosz tu pokoy, tu rzeki
roskoszy y pokoiu, tu widzenie krolá w
chwale swoiey, tu wieczność bez odmiá-
ny. Lecz Piotr s. nie wiedziá co mowił.
Nie izby rzekł: Bo nigdziez lepiey iáko
w oney chwale Chrystusowey, przy Moy-
zeszu y Eliaszu, y wszytkich Anjelách y
duchách spráwiedliwych: ále iż się skwá-
pił do záplaty oney, roboty się ieszcze
nie iáwszy. Musím pierwey, ná swie-
cie, Pietrze, z tym Chyrtusem plákáć,
musím pierwey ná jego srogá śmierć pá-
trzyć, musím sádkę jego y Ewángeliá po
wszytkim świecie roznošić, musím w ko-
ściele około rzádu jego pracowáć, prá-
wdę zakonu Chrystusowego po wszytkim
świecie szczepić, á cierpieć wzgárdę,
wymiatánie, biczwánie y wszystkie ng-
dze, á ná koniec ná krzyżu umrzeć: tož
dopiero tego, ná który pátrzyš, pokoiu
użyiesz. Pokázánoć to, nie izby iuz te-
raz miał, ále izby ná to robił.

Wstępujemyz ná tę wysoká gorę. O
goro iákoś piękná! o bym miał skrzydłá
iáko orzeł á bym tam wleciał. Tá gorá
trudny ma przystęp, ciásna do niey dro-
gá, przykre y prácy pełne wchodzenie.
Potrzebá wiele ucierpieć nim wierzchu
wesolego y odpoczynienia wiecznego do-
dziesz. Lecz prácy y cierpienia nie zá-
suy, wierny robotniku y násládownco
Chrystusow. Mow do Páná który Cię
tam wzywa: Weźmi mię Pánie JEZU
Chryste zá rękę, á prowadź mię zá so-
bá: rácz mi w sercu osłodzić one roskoszy
wieczne, á ia poydę zá wonnością y srod-
kościá twoiá, á bym z Apostołem mogli
mowić: obcowanie moie w niebie. Niech
ze mi tá ziemiá wsmierdnieie, którą mi
czárt ukázuie, y wszystkie iej krolestwá
ktore iáko dym miáią y upadáją. Niech
złożę niepotrzebne ná tę gorę tšumoki.
Jáko postápic wzgorę mam, á ia słaby
słabego y wátlego zdrowia, y nog zem-
dlonych, á takim będąc tšumokow y wo-
row świeckich zábaw, pieniędzy, bogá-
ctwá y niepotrzebney spráwy przyczy-
niam

Przemienie-
nia Pańskie-
go.

Słowa Pio-
tra s. kóstu-
zostáć. Bárzo
dobrze á nig-
dziez nie le-
piey. jącogo
onego krole-
stwá.

Skwápił się
Piotr s. do
záplaty.

Wchodzenie
ná gorę ciá-
śna drogá ná
gorę.
Matth: 7.

Cantic: 1.
Philip: 3.
Ziemiá
niech nam o-
brzydnie,
ktorá ukázu-
je czárt.
Złóżyć ná
gorę tšumo-
ki.

niam y ná się kładę? á ieszcze mam takie nieprzyjaciele, ktorzy mię popychają y zá szyć pokusami rozmáitemi biją. Nie wiele strawnego ná tę górę y drogę potrzebá. To porzucić mam, co mi się ná drogę nieprzyda. Oddać mam ubogiemu, co mi cięży y názbyt iest. Izáli lepiej z gory spaść y potluc się, niżli te ciężary zostáwić, ktore mi, gdy spadnę á zdrowie strącę, nie pomogą?

JEZU moy prowadź mię do roboty,

y pomagay mi do pokuty, ábym przyść do zápfaty mogł. Czárt mi z gory swej świat y chwałę jego ukázuie, y do fluzby mię swoiey y pieklá prowadzi. Niechę nań pátrzyć, zá tobą Pánem y wodzem moim idę, z pracy się żadney nie wymowię, ábym krolestwo twoie y ciebie krolá wiecznego po zeyściu z tey zemie ogládał. Ktory z Oycem y z Duchem ś. kroluiesz ná wieki, Amen.

NA III. NIEDZIELE W POST.

Ecc1: 7.

N Apisał Sólomon, iż potwarz y mądrego zasmućá, y tráci męstwo sęrcá jego. Wiele moze wytrwac mądry, y w sobie zátłumic: bo naywiększy iest skutek y owoc mądrości, cierpliwość, y męstwo nád sámy m sobą w nieszczęściu y krzywdzie kázhdey. Ale gdy do potwarzy przychodzi, w ktorey sławá jego krzywdę cierpi: rzadki ktorzyby się nie zasmucil, y gniewem zwycięzyc nie dopuscil, y zwykłego męstwa nád sámy m sobą nie zápomniá. Gdy odszczepieńcy oni, Chore, Dátán, y Abiron rzekli Moyzeszowi: *Zábijaś nas ná puszczy, y pánem się nássym czyniś, y oczy nássę lupić chceś*, mowi písmo: iż ná taką potwarz rozgniewał się Moyześ bárzo, y záwołał do Pána: *Panie nie pátrź ná ofiary ich: ty wiéś iżem y osłęciá od nich nigdy nie wzgl, ánim żadnego z nich učinyl.* Y ná jego modlitwę pokarał Pan Bog potwarce, y oyce one heretyckie, iż

Potwarz y mądremu ciężka.

Num: 16:

Gniew Moyzeszow ná potwarce.

zienia ná nie gębę otworzyłá y požarłá, y żywo do pieklá przepádl. A to nád Moyzeszá, mowi písmo, *świat ná on czas nie miał człowieká cięższego y láskawšego.* Większego męstwa był Pan JEZUS mądrość naywyższa, iáko o nim prorokował Izáiasz: nie zmieszal się áni zasmucil ná taką frogą potwarz, w ktorey nań tak wielki y ciężki grzech kładą, żeby miał z dyabły towarzystwo y porozumienie mieć: ále się im cichemi słowy y wywody spráwuie, á záfuiąc ich oznaymia im, iáko ś. Máthteusz dołożył, iż grzeszą przeciw Duchowi świętemu takim grzechem, ktory áni ná tym świecie, áni ná onym odpuszczony nie będzie. A iż miedzy Doktormi kościelnymi roznesá rozumienia, y ná sumnienia trwogi około tego przychodzą, náuczyc się potrzebno iest, ktory to y iáki iest grzech przeciw Duchowi świętemu, á czemu się zowie nieodpuszczonym.

Num: 12.]

Isa: 42.

Matth: 12.]

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O grzechu przeciw Duchowi Świętemu.

Origen: in Matth: 12.

Nie jest grzech kázhdy po chrzcie.

Hier: epist: ad Marc.

Aktor: 8.

N Auezál stary Origenes, iż grzech przeciw Duchowi ś. iest kázhdy grzech po chrzcie, w ktory Chrzęścianie upadają, wziáwšy Duchá ś. y ono odrodzenie ktore z niego iest. Lecz tego rozumienia kościol ś. nieprzyimuie, ktory Nowácyaná o to potępil iáko heretyká, iż po upádku w grzech żadnego do pokuty nie przypuszczá, mniemáiąc y twierdząc, iáko święty Hieronim o nim świádczy, iż kázhdy grzech Chrzęściáński miał być przeciw Duchowi ś. Czego nie day Boze mowic, áby Chrzęścianie w rozpácz taką wchodzie mieli. Głyz y Piotr ś. onego Symona Magá iuz ochrzczonego á w świętokupstwo upádfego, do pokuty y nádzieie grzechow

odpuszczenia wzywa. Y Páweł ś. Korynt- 2. Cor: 2. czyká nieczystego, dla grzechu z kościołá, wyrzuconego, záś do pokuty ś. przypuszczá. A teź Pháryzeuszowie, ktorym ten grzech P. JEZUS przyczytá; Chrtu świętego nie mieli, y nie byli Chrzęścianie. Drudzy rozumieli, iż grzech przeciw Duchowi ś. iest zeście bez pokuty, gdy kto y przy śmierci ná ostátnim kresie záłowác zá grzechy niechce. Prawdá, iż taki wšytkę nádzieie do odpuszczenia grzechow tráci: Bo bez pokuty záden grzech odpuszczony w dorosłych być nie moze. Ale iż grzech przeciw Duchowi ś. iest osobne bluźnienie ná Pána Boga, á zeście bez pokuty ná wšytkie się grzechy ściága: infzy muśi byc ieden grzech taki ktory nie iest przy śmierci, ále

Aug: in Enchirid: cap: 83.

y we

y we zdrowiu, iáko ci Pháryzeuſzowie nie przy ſmierci, ále dáleko drudzy przed ſmierciá tym grzeſzyli.

Grzech z krewkoſci, z niewiádomoſci, z zloſci

Trzeci náuczali, iż gdy kto nie z krewkoſci áni z niewiádomoſci, ále z ſzczerey zloſci grzeſzy, żeby to był grzech przeciw Duchowi ſ. Bo iedni grzeſzã z uſomnoſci, z gniewu, z kwáplivoſci, z niewytrwãnia, y z pokuſ cieleſnych. Jáko Piotr ſ. gdy ſię Pánã zaprzãł dla boiãzni. Drudzy z niewiádomoſci: iáko ſ. Páweł Apoſtol, który o ſobie mowi: *Dostąpiłem miſoſierdzia, bom uczynił z niewiádomoſci.* Trzeci z ſzczerey y umyſlney zloſci: iáko Judasz, y inni, ktorých áni krewkoſc tak wielká, áni potrzeba iáka nie przyciſka, á przedſię w ſamey zloſci z rozmyſlu zakon Boży przeſtepuia. Prawdã iž takie grzechy wielkie ſã, ále żeby wſzytkie miały być przeciw Duchowi ſ. trzymać tego nie mamy. Bo wſzytkie grzechy z ſzczerey zloſci popełnić ſię mogą, a ten ieden oſobliwy ieſt z bluźnienia Duchá ſ.

Grzech przeciw Duchowi ſ. temu który ieſt.

Przetoż pewna y prawdziwa ieſt náuka, iż grzech przeciw Duchowi ſ. Pán nãſz nãzwał ten, gdy kto prawdę Bożã poznãã ze zloſci gãni y pſwie, y czãrtu iã przczyta. Jáko ci Pháryzeuſzowie czynili, ktorzy widzieli y znãli moc Bożã w Pãnie nãſzym, ktorã tak ſrogi był czãrtom, iż ie zãraz ſãmy m roſkazaniem wygãniał: á przedſię przeciw ſumnieniu ſwemu y wiadomoſci, z ſzczerey zloſci y zãzdroſci Pãnu ſmieli zãdãwãc, iż mocã ſzãtãnskã y Beelzebubã czãrty wymiãtã: y to co było z Bogã, y w czym ſię ich ſumnienie przekonywało, czãrtu nieprzyiacielowi Boſkiemu przypisowãli. Tak o tym grzechu mowi Athãnãzyus, y Chryzoſtom, y Bãzylius, Hilãryus, Ambrozyus, Hieronymus, y inni. A zowie ſię dla tego przeciw Duchowi ſ. iż to ieſt wſaſnoſc Duchá ſ. iż on prawdy náucza, y prawdę do ſercã podãie, y rozum oſwiecã, iáko Pán mowi u Janã ſ. zowiãc go Duchem prawdy, który wſzytkiey náuczã prawdy. Kto ſię tedy ze zloſci á nie z wiadomoſci prawdzie, ktorã poznãł, y ktorã mu iãwnie od Duchá ſ. do rozumienia idzie, ſprzeciwi, y one dyabellkim tytuſem lzy: ten bluźni Duchá ſwiętego.

Athan: lib. de pec. con. Spirit: S. Chryſoſt: hom: 42. in Matth: Baſil: in Mor: lib. Sum: 35. cap: 1. Hilar: in Matt: cap: 5. & 12. Ambr: 1. de Spiritu S. cap: 3. Hieron: in Matth: 12. & epiſt: ad Marcellã.

W ten grzech poſpolicie upadãia oni dowcipni, ále uporni y źli heretykowie, o ktorých niepodobno rozumieć, áby prawdy Kãtolickiey nie widzieli y nie znãli: á przedſię ze zloſci y nienãwiſci nã Pãpieze, nã Kſięzã, zowiã iã náukã

dyabellkã. Bliſko teſz tego grzechu ſã, ktorzy widzãc ludzcie niektore dobre y bez przygãny zãdne y: á przedſię ich z ſzczerey zãzdroſci y zloſci nienãwidzã, y przeſlãduia g dzie mogã, y źle o nich mowiã.

Czemu ſię taki grzech nieodpuſzczonym zowie, y Pán o nim tak mowi? Ciž ſwięci Doktorowie náuczãia, Athãnãzyus, Hilãryus, Hieronymus: iż nie dla tego, áby pokutuãcym, gdy ſię z niego prawdziwie upãmiętywãia, odpuſzczony nie był: ále iž tãcy z trudnoſciã y rzãdko do pokuty przychozã. Dla tey przyczy ny, iž prãwie gãrdzã ſãkã Bożã, y ſãmi chcãc odmiãtãia náchnienia y oſwiecenia Duchá ſ. Jáko o tym, który kãzde lekãrſtwã odmiãtã y brãc go nie chce, mowim, iż ieſt nieuleczony. A iž z ſzczerey zloſci y chcenia, á nie z krewkoſci áni niewiádomoſci tak grzeſzã, zãdne y wymowki nie mãia. Jáko wãdy miał Apoſtol ſ. Páweł, gdy mowił: *Dostąpiłem miſoſierdzia, bom z niewiádomoſci czynił.* Lecz áby ſię y tãcy przyimowãc od Pãnã Bogã nie mieli, á miſoſierdzie Boſkie im y pokutã zãmkniona bytã: to ſię trzymãc nie ma. Bo tãcy po Zmãrtwychwſtãniu Pãnskã, iáko ſ. Ambrozy nãpiſãł, do pokuty y zbãwienia przychozã, nã kazãnie Apoſtolſkie Piotrá ſwiętego y innych. Y piſmo mowi w Dzieiãch Apoſtolſkich, *iž wielkã liczbã Kãpłãnow nuerze poſtuſzna bytã.* Y z tych pewnie, ktorzy mowili nã P. JEZUSA, iž przez Beelzebubã dyabły wymiãtã. Y nie mãſz tak ztego nã ſwiecie czlowiekã, mowi ſ. Auguſty n, o ktorýmby ſię godziło roſpãczãc, ábo zã ktoregoby ſię nie godziło Pãnã Bogã proſiã. Gdyž y Stephan ſ. zã takie bluźnierce nã Duchá ſ. męzoboyce ſwoie, Pãnã Bogã proſił. A ieſli ſię zã nie P. Bogã godzi proſiã, tedy nie godzi ſię o nich nãdzieie trãciã. Tak zec Pán nãſz mowi: *Łãcniey wielblãgomi przez ucho igielne przeſiã, niſli bogãtemu wniſiã do kroleſtwã Bożego:* á przedſię niſey mowi: *Co u ludzi niepodobno, to u Pãnã Bogã podobno y łãcno.* Tož ſię o tym grzechu mowi: iž poſpolicie rzãdki ſię z niego upãmiętywã: ále o wſzytkich roſpãczãc ſię nie godzi. Bo mowi teſz tãmſe Pán JEZUS, iž wſzytkie grzechy y bluźnienia odpuſzczãia ſię ludziom. A pewnie nie wſzytkim, bo nie wſzyſcy pokutuia: ále poſpolicie gdy pokutuia, odpuſzczenie biorã. Tãkſe teſz gdy mowi: *Grzech nã Duchá ſ. nie odpuſzcza ſię: nie mowi nigdy:* ále poſpolicie dla oney zloſci nie przychozã tãcy do pokuty.

Czemu ſię zowie nie odpuſzczonym. Matth: 12. Luc: 12. Mar: 8.

Co grzeſzyli przeciw Duchowi ſ. mia- li odpuſzczenie grzechom Ambr: lib: de Spir: S. Act: 6.

Aug: Reg: tract: c. 19.

Matth: 19.

O żadnym wątpić nie mamy najgrzeszniej-
szym.

Słowa Apo-
stolskie, że
rozumieli
Nowacyani.
Hebr. 6.
& 10.

Pokuta
przed chrz-
tem y po
chrzcie
czym różna

pokuty. Ale żeby żaden nigdy nie przy-
chodził, ábo to nie było u Pána Boga po-
dobno, ábo żeby y takim miłosierdzie
swoje zamykał, ábo żeby się taki y tak
wielki grzech naydował, ktoregoby me-
ká Páńská w pokucie práwey nie głádzi-
lá: tego trzymać nie mamy. Bo y ono
mieysce u Apostoła ś. do Zydow, gdy
mowi: *Niepodobno jest tym którzy raz są
oświeceni y skośtowáli dárú niebieśkiego,
á upádlí: odnowić się zái ná pokutę, krzy-
żując sobie drugi raz Syná Bożego, y z nie-
go się urągájąc:* Nie rozumie się o po-
kucie po chrzcie, ále o pokucie przed
chrztem, który się zwyczajem onych lat
y Doktorow świętych oświeceniem zo-
wie. Przed Chrztem pokutá w doroflych
ktorá do chrztu idá, przez chrzest ś. má
doskonále y wielce hoyne odpuszczenie, y
oczyszczenie, ktore się takie tylo raz w ten
czas dáie, tak iáko raz Chrystus umárl. ále
pokutá po chrzcie má też odpuszczenie,
ále nie tak hoyne. Bo w nim wielkiego
żalu, plákánia, spowiedzi y dosycuczy-

nienia potrzebá. We chrzcie tak się du-
szá, czyści, iáko złote náczyne w ogniu:
ále ná pokucie po chrzcie, iáko gdy się
wodá ábo czym innym obmywa. Y dla
tego pokutę śś. Oycowie zowią chrztem
trudnym y pracowitym. Ktoby chciał się
znowu chrzcic, áby do onego tak hoyne-
go grzechow oczyszczenia przyszedł, tak-
by uczynił y zgrzeszył iáko by drugi raz
Chrystusá krzyżował y zabił. Przetoż
ś. Páweł mowi, iż niepodobno do tá-
kiey pokuty y odpuszczenia przychodzić,
iáko było przed chrztem. Ale do dru-
giey skąpszey, ná ktorey wiele robić, dłu-
go plákac, y wiele czynić zá grzechy, y
ná koniec y w czyscu się ochynac drugi
po śmierci musi: nigdy przystępu Pan
Bog y písmo ś. nie broni, áni wrot mi-
śierdzia swego wielkiego nie zamyká. Já-
ka jest u wśzytkich po chrzcie upadá-
jących, przez ktorá do zbáwienia przycho-
dzim: by dobrze y grzech był przeciw
Duchowi świętemu, rozpáczac nigdy nie
potřebá.

W T O R A C Z Ę Ś C.

Jáka Pan JEZUS spráwę o sobie dáie, y o stúkách sá-
táńskich przestrzega.

Ná inne po-
twarzy tak
Pan nie od-
máwia iáko
ná te.

Matth. 12.
Różność
grzechu ná
Syná y ná
Duchá ś.

WTey części ná dwie rzeczy
báczenie mieć będziem. Ná-
przod iáko się Pan z potwarzy
oney wywodzi: potym iáko nam chy-
trości y sztuki szátáńskie ukázuie. Wiele
Pan miał przymowek iádowitych y fał-
szywych, od tych ludzi, którzy z złości
szczerey y zádrości, kładli nań potwá-
rzy: ále ná żadną pokorny y cierpliwy
JEZUS tak nie odmawia: o żadną im
tak bárzo grzechem y gniewem Bożym
nie grozi, iáko o to, iż cudá jego Boskie,
diablowi nieprzyiácielowi Bożemu przy-
czytáli, y zowie ten grzech iuz nie ná
Syná człowieczego bluźnienie, ále ná Du-
chá ś. Bo gdy mowili co ná jego czło-
wieceństwo: iż piánicá, zwodziciel, to-
wárzył lotrom, zloczynca: mnieyszy
się grzech zdał, y iáko by im tego Pan náń
przebáczal y milczal: ále gdy moc Bożá
[ktorá widzieli, iż moc Bozá jest, przed
ktorá drzeli y uciekáli szátánowie]
dyablóm przyczytáli, co Pan zowie
bluźnieniem ná Duchá ś. á Pána iáko by
przyiázn y porozumienie z Bożym y lu-
dzkiego narodu nieprzyiácielem miał
mieć, potwárzyli: zámilczec tego nie
mogli. Nie ty o przeto, iż tak wielki
grzech był ná Duchá ś. ále iż się tá po-

twarz wśzytkiemu końcu przyścia y wcie-
lenia jego sprzeciwiłá. Bo ná to Pan przy-
szedł, mowi Jan ś. áby dziełá dyabel-
skie pšował, z nim walczył, jeho moc
skruszył, y z niey ludzie wybáwił. Y on
był onym krolew y Messyaszem, ktorego
pierwsza korzyść być miałá, w ráiu ie-
szcze obiecána, iż głowę tego piekielne-
go węzá zetrzec miał. Y on tu o sobie
mowi w tey Ewángelij, iż ná mocnego,
to jest czártá, przyszedł mocniejszy: to
jest Syn Boży, y wśzytek iego dom zwo-
iował, y plon porozdawał. Przetoż o tá-
kim mowic, iż od czártá moc bierze ten,
ktory potępic czártá przyszedł, coś było
wśzytkiemu końcu przyścia jeho ná świat
przeciwnego. Taká tedy potwarz Pan
zbiia mocnemi wywody.

Naprzod, iż to byc nie może, áby szá-
tán szátána wymiatal, á woyná między
niemi byłá. Bo wadzác się dawnoby zgi-
neli, y sámi się wyiedli: gdyż niezgodá
w krolestwie, krolestwo obalá, y dom się
ná dom wáli, który y sam się pšuíe, y
drugi ná który upádnie, obalá. Bo domo-
wa woyná, z obu stron szkodliwa, y ten
co ná niey wygrawá, z ktorych sporę má
mieć, potráci: y ten co przegráwa, ginie,
iáko gdy dom ná dom á wiezá ná wiezę
upádnie,

1. Joan: 3.

I.
Niezgodá
gubi krole-
stvá.

Domowa
woyná.

Przyrodzony
porządek
między
czartami

upádnie, oboie się zgruchoce. Dawnoby tedy dyabelskie krolestwo zginęło, by sami między sobą wojnę wiedli. Lecz trwają, y krolestwo złości, y grzechow, y zdrády ich trwa, y porządek, y zgodá przyrodzona między nimi nie ginie: iż niżsi słuchają wyższych, mędrsi rządzą głupszemi, á mocniejszy y chytrsi, ná pomoc przychodzą słabszym, y mniej dowcipu ná pokusy ludzkie mającym. Jáko o tym nižey Pan powiedział: Iż czárt słaby y prosty przyzywa ná pomoc siedmi mocniejszy y chytrzych.

Krolestwa
czym stoją,
czym giną.

Heretycy
niezgodę
scepiają w
krolestwach.

Zkąd się záleca w krolestwach y w domách zgodá y porządek, bez ktorego á zwlászcza posłuszeństwá y zwierzchności, upadá káżdá Rzeczpospól: by była mocniejszy y więkza niżli Rzymká. Dla tegoż szkodliwzego żadnego jádu ná śmierć y upádek krolestw y wszystkich policyi nie máz, jáko sekty y heretyctwá, ktore między ludzkie niezgody szcepiają, y wszystkiego nieposłuszeństwá y swywoli przyczyną są. Bo heretycy wiare y religią, ktora się jedność ludzká y serce wiąze, ná wiele części rozdzierając, zgodę też y jedność sąsiedzka targają. A nikogoż słuchać niechcąc, ani się sądzić nikomu, około rozności wiary nie dopuszczając, niezgody sami między sobą mnożą, sekty przeciwne sobie przypuszczając, y nieiáko niezgodę chwala, pokazując, iż się w swoim upádku kochają. Y nędzniejszy są niżli czárci, którzy ná zadržanie krolestwa swego, rozumu przyrodzonego słuchając, sami się nie wádzą, stársze mają, posłuszeństwo mają, rząd mają. Bo choć sáskę Bożą utracili, ale im przyrodzone dáry zostały. A heretycy y od rozumu samego przyrodzonego odpádl, y nie zyczą kościołowi Bożemu żadney jedności ani rzádu, ále takiego zamieszania, jákie sami między sobą mają.

Gospodarz
kościółá Bo-
żego jedność
umie zadrž-
máć y ná-
práwić.
Joan: 11.

Prov: 13.

Drugi wy-
wod.

Lecz my lepszego gospodarzá y wielce mądrego Pána mamy, y mistrzá mamy, ktory umie, y ná to przyszedł, jáko jest u Janá s., rozproszone do kupy zbierác, umie jedność swoię w domu swym z czeládką stánowić, y fundowác, y zadržmáć, y wszystkie rozruchy uspokájąc. Czego oni nie mają, y niezgodá záwždy między syny hárdości byc, y zátym upádek ich nástąpić musí.

Drugi wywod Pan czyni, z zwyczajú ich kościelnego, ktorym Exorcystowie ich, to jest záklinácze czártow, czárty wymiátają bez takiej przygány, áby imieli mocá czártowká á nie Bożą wy-

miátác. Synowie, práwi, wási w czym ie wymiátają? Izáli tak jáko ná mię źle mówicie, mocá dyabelská y Beelzebubowá? O czym się wiadomość dáie, iż w stárym zakonie u Żydow byli záklinácze czártow, jáko o tym jest w Dzieiách Apostolskich, gáże powiáda Łukasz s. iż Scewá niciáki w Koryntcie przedniejszy Żydowski káplán miał siedm synow, ktorzy záklináli czárty. A gdy nie mogli ich wygnác, rzucili się do Imienia Pána JEZUSOWEGO, y mówili szátánom: Záklinámy was JEZUSEM, ktorego Páweł opowiáda. W czym ich on czárt nie usłuchał, ále krzyknął ná nie, mówiąc: JEZUSA ZNAM, y o Páwle wiem: á wy cóście? y puścił się ná nie on człowiek, w ktorym był zły czárt, y miecąc ie o ziemię, odárł ie z szat y poránił, áz ledwie uciekli. Byli tedy w stárym zakonie záklinácze czártow, ktorzy modlitwami, záklinaniem dyabły z ciał ludzkich wyganiáli. Piłze o tym Jozephus, iż od Sálomoná mieli tę náukę podáná.

Lecz Pan JEZUS z nowá á z dziwniejszá mocá ná czárty nieprzyiáciele násze przyszedł. Nie záklinaniem ani mocy Bożey wzywaniem, ále swojá wáśną mocá y pálcem Bożym, jáko sam mówi, czárty ploszał: nie modlitwá do Bogá, ále roskázaniem samym: tak iż wszyscy widząc á ono frogiemu jednemu czártu tylo Pan rzekł: Milez á wynidź, y zaráz wyfzedł, mówili: Co to zá nowa náuka, iż tak mocá duchom nieczystym roskázuię, á posłuszni mu są? Bo nigdy tego u swoich Exorcystow nie widáli, áby im swá mocá roskázowác mieli, ábo żeby się ich czárci bojąc zaráz wychodzili. Y owszem u nich moc máluczká ná czárty już była ustálá, gdy przyszedł P. JEZUS, á gdy od nich krolestwo Boze y kościółá Bożego przywileje dla ich niewierności odchodziły.

A iż ná on czas, gdy przyszedł ná świat Syn Boży, bárzo wiele ludzkich ciał szátánowie posiadáli, tak iż tych opętanych było bez liczby, godzi się przyczynom przypátrzyć, ktore te były. Naprzód áby się potym pokazáło przyscie Messyaszowe, iż przyszedł z dyabły wojnę wieść, y krolestwo ich pšovác, á ludzkie z ich okrucieństwá wybáwiác, jáko sam mówił: Teraz káże światá tego wyrzucone precz bédzie. Y przetoż tu mówi: Jesli ja pálcem, to jest mocá Bożą, wymiátam dyabły, záprawde przysšlo ná was krolestwo Boze. To jest, ziówił się Messyasz, ktory was z niewoli szátániskiey wymiáe,

Záklinácze
czártow w
stárym za-
konic.
Aktor: 19.

Antiquit:
lib: 8. c. 2.
Epiphani:
heresi: 30:
Justin: M.
Dialog: de
veritate
Christ: re-
lig.

Marc: 1.

Dla czego
za czasu
Chrystufo-
wego wiele
ludzi czárci
osiádali.

Joan: 12.
Piernsá
przyczyná.

Luc: 1.
Królestwo
Chrystusowe
zrodz. po wo-
jowaniu
czartow.

Mar: 5.

Luc: 10.

Druga przy-
czyna.

Trzecia.
Dusze opę-
tanie gorse
niż na ciełe.

1. Cor: 5.

Jeden Swię-
ty prosił P.
Boga aby
ciało jego

wymuie, y moc iego kruszy, abyśmy
wyzwoleni od nieprzyjaciół naszych kro-
lestwem Bożym byli, służąc mu w sprá-
wiedliwości y w świętobliwości, iáko spie-
wa Zácharyasz. Przyszedeł koniec czárto-
wkiey mocy. Do tego czasu iáko zbroy-
ny mocarz narod ludzki zniewálał, rák
iz żaden z synow Adámowych, frogi
mu nie był, ani Cefarz, ani krol, ani za-
den święty Prorok: bo wšytkich w swo-
iey mocy miał, iz więźniami jego dla
grzechu pierworodnego, y innych czynio-
nych zostawali. Dopiero przyszedeł nań
mocniejszy, iáko tu Pan mowi, Messy-
asz obiecany syn Adámow, práwy czło-
wiek, który tego węzła moc iuz ścierał,
gdy tak mocnie czárty odgania, á gdy
przed nim iáko poddani do nog jego u-
padają, zwycięstwo mu y moc przyzná-
wając. Ten tedy czas iest Messyaszow,
po tym się znaczy, iz przyszło królestwo
jego, królestwo Boze, w którym iest od
czártow práwa wolność, w którym y
deptac nam po tych nieprzyjaciółach ten
to Messyasz kazal.

Dla tego też tak wiele szátánow w
ciałach się ludzkich ná on czas pokázo-
wáło: áby ludzie ná oko ználi nieprzy-
iáciela swego niewidomego, iáko się rze-
kło w pierwszą Niedzielę w post: gdy
nań w oczách ludzkich pátrzą, gdy sło-
wá jego slyszą, gdy okrutność jego y mor-
deritwo, ktore nád ludźmi czyni, widzą:
gdy nieukroconą, ani zadržmáną, ani
silą ludzką zwycięzoną moc jego być bá-
czą: áby się ná takiego nieprzyiáciela o-
glądáli, okrucieństwem się jego brzydź-
li, á rády, iákoby z iego mocy wycho-
dzic, á nigdy iey nie podlegac, szukáli.

Ná koniec dla tego w ciałach się lu-
dzkich pokazują, y one mordują, áby
ludzie uważáli, iáko dáleko szkodliwiey,
nieznacznie á niewidomie dusze ludzkie
wiązą, pętają, y w niewoli swey trzy-
mają, y ná koniec ná swe piekielne á
wieczne potępienie przywodzą. Nie
wielka szkoda gdy w ciałach siedzą, y
ono w swoię moc biorą. Bo wielom ná
dusze zbawienie służy oná sromotá y o-
ná cielesna ciężkość. A drugim się zá-
pokutę dáie. Taką pokutę dał s. Páweł
nieczystemu onemu kázirodźcy z Koryn-
thu: Dalem go práwi, w moc szátáno-
wi ná trápienie ciała, áby duch, to iest
duszá przy zbawieniu zostac mogła. Y w
żywocie s. Mirciná nápisal Sulpicius o
jednym świętym, iz biedzac się z swoią
pychą serdeczną, á bączac iáko mu ná
duszy czárt silen: prosił Pána Boga y

uprošil, áby ciało jego dyabeł do kila *czárt opętał.*
miešięcy opętał, żeby ozdrowiawszy,
sromotą się oná do pokory przywodzil.
Dáleko bez wšelákiego przyrownania
więkšza iest szkoda, gdy czárt w duszy
miešzka: to iest, gdy duszę w mocy grze-
chu śmiertelnego trzyma, á ciału wšel-
ki pokoy y roskosz dáie. O czym s. Chry-
zostom mowi: *Grzech goršy iest niżli dya-
beł. Bo dyabeł ludzkie czyni pokorne. A za-
nie widziacie opętanych, gdy ozdroniecia ja-
ko są poniżeni y pátrzyć nie śmiecia. A my
czynige niespráwiedliwość, nie wštydzim się.*
Kto w grzechu śmiertelnym leży, tego
duszę szátán ošiadł, iáko o Judászu mowi
Ewángelia: *Wšedeł weń dyabeł, áby Pá-
ná swego zdradził.* Nie w ciało ktore
wolne miał, ále w duszę ktorą sákom-
stwem y grzechem ony n usidlił y zwią-
zał. Y o Zydách Pháryzeuszách onych
Pan mowi, ktorzy zábic chcieli Pána:
*Wyście synowie dyabelscy, náture takiey-
ieście iáko on. Bo w was iest, y urodzil
was, y iego wolą czynicie. Gdyž on iest
mežoboycá od poczatku. Y táme mowi:
Kto czyni grzech, niewolnikiem jest u grze-
chu: to iest u dyabla, który iest ociec
grzechu. Dáleko szkodliwszy iest, gdy
oczy duszne záślepiá, áby nie pátrzyły
ná niebo y ná sądy Boze, ná śmierc, ná
piekło, gdy im to záśńania y ná to ich
ślepi, áby o tym nie myšlili, tego nie u-
wázali, tym się od grzechu y jego mocy
nie podžwigáli. Dáleko szkodliwszy iest,
gdy slyšac słowá Božego, kazánia, ka-
ránia, upominánia nie dopušci, niżli gdy
uszy głuche czyni. Dáleko szkodliwszy
iest, gdy duszy mowę ná spowiedž grze-
chow odeymie, y lada boiáźniá y wštydem
do spowiedži duszę zárazi, niżli gdy ie-
zyk wiąže. O głupi á oplákány czło-
wiecze, czemu się tego nieprzyiáciela nie
boisz? iáko o jego okrucieństwie nie my-
šlisz? czemu z mocy iego poki mozeš
nie wychodziš? czemu złości swey sro-
motney y duchowney spowiedžiá świętá
nie zbywasz? Kocháš się w tym czár-
cie, ktoryc mowę, iezyk ná kłátwy, ná
zdrády, ná plugáwe słowa, ná obmowy
dáie: á ná spowiedž, ná wyznánie grze-
chow, tákci twárdo gębę zámyka?*

Poznay moc jego nád sobá: oto gdy
o spowiedži pomysliš, wnetci serce smu-
tne uczyni, wnetci czym innym przeszko-
dzi, wnet cię odwłoká zadržma, wnet
cię wštydem odrázi, wnetci spowiedni-
ka tego do ktorego isc chceš, omierzi,
y námowi cię, iz się dosyc raz w rok spo-
wiádac. A gdy jednę opušcisz, do dru-
gieyci

Grzech gor-
šy niż dya-
beł.
Chrystost:
hom: 41.
in Acta.

Joan: 13.

Joan: 8.

Brzydźcié
sobie czártá
y grzechy
jego.

Moc czárto-
wska gdy
chcemy z
grzechu po-
wštác y do-
spowiedzi
iść.

gieyć Wielkonocy odłoży, y od niey zaś odwołę naydzie. Y tak w jego pę-
tách rad chodźsz: prowadzi cię nie tam
gdzie chcesz, ale gdzie on káže. Y nie
poczujesz się w tak złym rázie? nie po-
znasz żeś nie swoy, ale tego który tobą
do złego władnie? A Pan Bog czeka, mo-
cy mu, aby cię zabił y do piekła wpro-
wodził, nie dopuści, od przygod cię śmier-
ci nád wolą szatáńską broni y wyrwa.

Gárdźże dľugo cierpliwością Boską,
uyrzyysz, ale po czasie, co cię w rychle
od tego kátá, zá dozwoleńiem y dekre-
tem Boskim, sprawiedliwie potká. To
czego tu ná spowiedzi świętey nie zbę-
dziesz, toć wymáwiác y ukázowác ná są-
dzie Bozym ten nieprzyiáciel nie zámie-
cha. Nie bądźże iego sekretárem, abys
jego tájemnic, które chce abys gľęboko
chował á milczał, to iest grzechow two-
ich własných wydáwác nie miał. Wy-
rzuc jego pokład, obíaw jego zdráde przed
Káplánem: á on zadáwacci ná sądzie Bo-
zym, y przy śmierci stráżyć cię nie bę-
dzie miał czym.

Nie day się wstydem odwodzić od spo-
wiedzi. Bo iáko mowi ś. Chryzostom: Ná
grzech P. Bog wstyd włożył, a ná spowiedz
nádzieję. A dyabeł wynwraća opák: ná spo-
wiedz dáje wstyd, á ná grzech nádzieję,
gdy mowi: *będzie to wczas, odpuścić Pan
Bog y okrom spowiedzi.* Nie odpuści, bo
on rzekł: *Kogo rozwiáżecie ná ziemi, roz-
wiáżány będą ná niebie.* Ná ziemi, Pan
mowi, mam sprawce moie, y száfárze, y
podkárbe moie: Idźcie do nich, iesli
was kwituią z dľugow moich ná ziemi,
ja ten kwit przyimę w niebie: iesli od
nich kwitu nie ukážete, ja wam nie od-
puszczę. O wielka á nigdy nie obięta
Iásko! Nie dáśes Anjólá ná to száfár-
stwo, który nigdy nie zgrzeszywšy, grze-
sznymby rozumieć nie umiál. Dáśes ná
ten sąd brátá mego, który y z tey ná-
tury, y z tey spolney powinności y
z swoiey teź krewkości báczenie ná mię
mieć będzie. Mnieyszy wityd przed tym
który také grzeszył, ábo grzeszy, ábo
grzeszyc może. Pewny odpust gdy kwi-
tuie, wielka rádość gdy dármó, á zá má-
Iá bázro nágradá takich ciężkich dľu-
gow zbywam, y Iáski Bozey, wesolego
sumnienia, y wolności z mocy szatáńskiey
dostáiem. Błogostáwiony Bog takiego mi-
łosierdzia y szczeroty. Nie daymyż so-
bie tym czártom ust zamykác: poki wo-
dá do gęby nie doydzie, nádzieia iest wy-
płynienia: ale gdy ustá nápefni, musim
ná dno. Poki kto wólác ná złodzieia

może: Iáco się pomocy dowolá. Nay-
szkodliwiey gdy zá gárdfo uchwyciwšy
dáwi, iáko chytry wilk owcom czyni,
aby z wolánia pomoc nie przychodzilá.

Y drugie oznaymuie nám Pan sztuki
szatáńskie, których ná ludzie używa, do
mocy ie swoiey ciągnąc. Náprzod, iz
tym które posiadá ná duszy, czyni wiel-
ki pokoy ná cieie. *Gdy, powiáda, zbroynny
mocárz domu ábo zamku swego strzeże, w
pokoju jest wšytko co trzyma.* To iest,
stára się aby ci które posiadł wšytkie
dostátki mieli, aby byli weseli, aby pla-
fáli, táncowáli, á potym we mgieniu o-
ká, iáko Job mowi; do piekła przepádlí.
Przetoż się takim świeckie szczęścia klijá.
Ná heretyká, y cudzošozniká, y lichwia-
rzá, y męzoboycę, y inne w grzechu
śmiertelnym leżące, nie oburzy się szátan,
w ciáło jego nie wnidzie, poniewáz du-
szę ma, o którą mu grá idzie.

Przetoż świecki pokoy y szczęście po-
deyżrzáne nám byc ma, y więcey się go
boymy, nizli piag, y karánia, y przygod
tych ziemskich. Nieprzyiáciel náši gdy
mowiá: pokoy, pokoy: iáko iest u Pro-
roká, tam się naybárzies upadku boymy.
Ná zabićie bydfo dobrze kármia, ale do-
brey stráwy śmierciá przypłaciá.

Drugá nám Pan JEZUS sztukę szá-
táńską oznaymuie, iz raz wygnány z fer-
cá przez pokutę, iádowitszy iest ná nas
nizli pierwey, y pomocy wšelákiey szu-
ka od towarzystwá swego, iákoby nas
znowu w tenze grzech, ábo winę y nie-
wolá swoię wpráwił. Bierze práwi, z so-
bá siedm duchow złych, gorszych, chy-
trých, cwiczeńszych w tey woynie, y tak
zwycięstwo ma nád człowiekiem [iesli
się náń také nie opátrzy] y do wię-
kzych go potym grzechow przywiedzie,
y w ciešnieyszey strázy trzymác go onemi
láncuchy zwiázanego będzie. Gorsze się
stáią, mowi Pan, ostatnie spráwy jego
nizli pierweze. Absalon gdy brátá Amá-
ná zabił, pokutę ná wygnaniu czynił, y
przeiednal oycá, iz mu gniew odpuścił.
Ale gdy się źle opátrzył, popráwił się
náń czárt, z w większego grzechy uwi-
chłál, iz się záś ná własnego oycá rzucił,
y wygnawšy go z kroleítwá, zabić go
chciál, y gorszy był po oney pokucie, ni-
zli pierwey. Jáko po febrze gdy wzma-
gáiący nieostrożnie się spráwuie, febrá
się gorszá, która go y umorzy, do niego
wraca. Tak kto z grzechu powstáie,
większe ma od czártá pokusy, y iádowi-
ciey náń powstáie, y towarzystwá sobie
náń przyczynia, aby się człowiek do
pierwsze-

*Szátan czy
ni swoim po-
koy ná cieie.*

Job. 21.

*Swieckie
szczęście po-
deyżrzáne
nám byc ma*

Jere. 6.

*Po wygná-
niu czárt ja-
dowitszy ná
nas.*

2. Reg. 15.
16.

*Wracanie
się do grze-
chu škodli-
wše.*

*Sekretá-
rzem czár-
tonškim jest
ten, który
grzechy tái.*

*Wstyd ško-
llimy ná
spowiedzi.
Chryst: 3.
le pœnit.*

Jon: 21.

*Va spowie-
lzi ludzie
kwit biorq.*

*Poki gęba
wolna. Iá-
cniysza po-
moc.*

pierwsze-

pierwszego grzechu wrocił. A zátym grzeszny słabszym ná powstanie zostaje, y cięższe więzienie cierpi. Jako okrutny pan, sługę który raz od niego uciecze, do cieśniejzey go straży daie y mocniej wiąże.

2.
Tyranstwo
czarstwie
jakie są.

Brzydźmy się tyranstwem czarstwowkim, patrząc iako ciała ludzkie morduje, a krom wątpienia gorzey y ciężey y niebezpieczney, y z większą szkodą duszę morzy, którą w swoiey mocy, to jest w grzechach trzyma. Ktorey oczy ślepi, aby końca swego nie widziela: język wiąże, aby grzechow swoich nie wyznawela, a od spowiedzi świętey uciekala: a ręce wiąże, aby nie dobrego nie czynila: nogi pęta, aby nie szukały Pána Bogá, y drogami jego nie chodziły: y sercá napelnia próżnymi żądzami, y wolą czyni słabą do dobrego, y wszystkie síly duszne osłabia.

3.
Krolestwo
Chrystusowe
ná zburze-
nie satana y
grzechow.
Luc: 10.
Jesu: 10.

Czuymy iż przyszło ná nas krolestwo Pána JEZU Chrytá, w którym nam nie sie wolność, abyśmy wynisć z tey niewoli takiego nieprzyaciela mogli. Nie sie nam sílę wielką, abyśmy go zwyciężyć y po nim deptać mogli, lepiej niżli zá Joazegop o onych Chananejskich krolích. Moc jego kruszym gdy z grzechu powstaiem, a do niego się nie wracamy. Przyszło krolestwo Boze z wielką naszą pomocą, abyśmy do lepszego Pána, y owszem do przyrodzonego Pána y Bogá tworce naszego przystawáli, który stárl moc tego tyranná, a nam o-tworzył do wolności y służby swey świętey, przez drogá krew swoię, przelstronne wrotá. Lepiej nam ten służbę pláci. On zabiá, a ten ożywia: on do piekła nas pędzi, a ten rayskie wieczne dobre miejsce dáruie.

4.
Ná czarta
zbieraci wojsko.

A gdy raz z tego tyranná niewoli wynidziem, iako z łaski Bozey wychodzim, opatrmy się dobrze, aby nas drugi raz wrociwzy się nie zwoiował. Bo mściwy jest, a pyzay, a dowcipny ná złe nasze, y wiele pomocy ná nas szuka, do piekielnego towarzystwa o pomoc idzie. Lecz nam ná obronie y pomocnikách schodzić nie może, byleśmy sami chcieli. Jeśli on siedm czarow gorszych niż sam ná nas dostáie y przywodzi: a my siedmset nań Anjołow ss. mamy, byleśmy ich pomocy przez JEZU Chrytá hetmána naszego szukać umieli. Mamy uczestnictwo świętych bráci naszey y w niebie y ná ziemi, którzy nam ná po-

moce przybyć mogą. Jeśli oni ze złości y iádu ku nam, rádzi się ná upádek náš zawiáią: iako Święci Bozy z miłości ku Bogu swemu y ku nam, do porátowania nášego omieszkać mogą? Postáwiłem straż, mowi Pan, ná murách tweich, y w nocy y we dnie nie ustána. Rozkazałem Anjołom moim, aby cię nosili y strzegli. Ná prawicy moiey tyśiác, y dzieśiéc tyśięcy pobocznych ufcow około mnie.

O nędzny człowiecze, nie znasz szczęścia swego y opatrności Boskiey około siebie. Nie umiesz iey ná pokusy używać: záraz ręce spuścisz, gdy nieprzyiaciel złą chuć do sercá rzuci. O męstwie swoim niewiesz iakie masz z prześwitych Sakramentow, iaki posiłek z modlitew y postow y z uczestnictwá Świętych, byś tylo męzne serce miał; a pilność około siebie uczynił. Niewiesz iako się czarci boją modlitwy y postow y uboítwá dobrowolnego, miłosierdzia y pokory, a naywięcey gorącey ku Chrystusowi miłości? Mowi święty Antonius.

Nie zostawuy nic w domu sercá swego, czego raz obiezec dyabel, u ciebie musiał, to jest, iesliś wyrzucił Agarę niewolnicę, wyrzucze y syná iey, aby się mátká do niego nie wrociła. Mowil Moy zesz do Pháraóná: y kopyto jedno bydłeciá nášego tu nie zostanie. Odetni wszystkie wywody y przyczyny do grzechu, wszystkie drabiny, po którychby wleść do ciebie nieprzyiaciel mógł. Przesztales grzezyć: ale poki w domu twym nierządnicá: zostáie, pewnie się nieprzyiaciel wroci. Przesztales lichwic, ale poki cudze u ciebie w ręku jest, a nie wrociš co czyie, spodzieway się gości. Przesztales pijáństwa, ale poki máš pijáne towarzystwo, urościec znowu woyná taka, ná ktorey záš lácno przegraš: a powstáć będzie ciężey, gdy ostátne twoie grzechy gorze będa niżli pierwsze.

Uchoway nas Pánie JEZU Chryste, takiey ślepoty y nieostrożności. Przyśpiey nam do pomocy, a poszli Anjofy święte twoie, ná obronę przeciw tym niewidomym nieprzyaciolom naszym, ktorychesmy się zárzekli, a do ciebie Pána y odkupiciela y mocnego krolá y hetmána nášego przystáli. Niech uczujem krolestwo twoie nád námi, który z Oycem y z Duchem świętym żyiesz y pánuiesz ná wieki Bog jeden, Amen.

Święci Bozy
idą do pora-
towania ná-
šego.
Ila: 62.
Psal: 90.

Iakosmy nie-
dbali okoła
siebie.

Czego się
czarci boją.

Athan: in
vita ejus.
Nic czarto-
wskiego w
domu nie
zostawiać
aby się nie
wrocił.

NA IV. NIEDZIELE W POST.

Duszy po
karm pit-
nieyby.

Miedzy temi ludźmi, ktore tu P. JEZUS chlebem cielesnym ná- karmił, wiele ich było, ktorzy o chleb duszny niedbali, ná tym samym, ktory tylo ciała żywi, przestając. Jáko też y miedzy námi iest takich wiele, ktorzy tak się o żywność cielesną stárzą, iákoby o duszney nie wiedzieli: tak się niedostátkow ná cieie y głodu boją, iákoby dusznego nie czuli, iákoby tylo samo ciało ná wzor bestyi nierozumnych mieli, á dusze rowney Anjołom nie mieli. Ktorey Anjelskich y duchownych potraw nie dáwać wielkie iest ekrucienstwo, ktorym się sam człowiek zabia. Takich tedy P. JEZUS po tym cudownym ciał nákarmieniu upominá temi słowy: Ná-

bywaycie sobie jádła ktore nie ginie, ále *Joan: 6.*
trwa ná żywot wieczny. Ktore słowá do siebie też słusznie obráć mamy. Bo wiele iest miedzy wámi, ktorym P. Bog dáł chlebá cielesnego dostátek, áz go y drudzy używáć nie umieją, y ná zbytkách go trácá, y sami z nim zginá: jeśli o inny wieczny chleb, ktory żywot práwy dáie, stárzenia miec nie będą. Málo takich ktorzy głodu dusze swoiey czuią: á by iá chlebem iey własnym opátrowáli. Mowmyż o tym zá pomocá Boską, czym się duszá nászá karmi, y żywotá trwałego dostáie. To pięcioro chlebá cielesnego, dáie nam przyczynę do szukánia innego pięciorgá dusznego, ktorym Pan JEZUS dusze násze karmi.

PIERWSZA CZĘŚĆ

O pierwszych dwu chlebách dusz nászych, to jest o samym Panu Bogu, y o Ciele Chrystusowym.

Joan: 6.

GDy tym ludźiom przymowił P. JEZUS, á upomniał ich, áby nábywáli sobie nie tego jádła, ktore ginie, ále ktore trwa ná żywot wieczny. Spytáli Pána co to zá chleb, o ktory się im stárác káže: y wspomnieli mánnę, ktorey oycowie ich ná puszcy pożywáli: iáko, práwi, pisáno: iż im dáł chleb z niebá ku iedzeniu. *A ty co zá cudo czyniś: mowią, ábysmy widzieli y uwierzyli tobie?* A P. JEZUS oznaymił im o chlebie lepszym nizli bylá mánná, ktory práwie z niebá zstąpił, gdy mowi: *Záprawdę, záprawdę wam powiádam, iż nie Moyzesz dáł wam chleb z niebá, ále Oćiec moy dáje wam chleb z niebá prawdziwy. Bo to jest chleb Boży, ktory z niebá zstąpił y dáje światu żywot.* Zaczym oni ludzie rzekli: *Pánie, day nam záwždy chlebá tego.* A Pan JEZUS rzekł: *Jam jest chlebem żywotá, kto do mnie idzie, nie będzie głodny: á kto w mię wierzy, nigdy prágnać nie będzie.* Y názwał się Pan JEZUS chlebem z niebá dánym od Oycá, ná dostápienie żywotá wiecznego wszystkim ktorzy weń wierzą. Co nic innego nie iest, iedno iż on iest Bogiem nászym, ktory sam w duszy nászej mieszkać y kármic iá, y do żywotá wiecznego przywieść może. Jáko Anjołowie samym P. Bogiem żywi, chwálą się jego y májéstátem, ná ktory pátrzą, kármiąc y uweselájąc: tak duszá nászá podobna Anjołom, innego nie ma sobie

Chrystus já-
ko Bog prá-
ny chlebem
jest dusz ná-
szych.

własnego, ktoryby tą ożywiał, chlebá: jedno samego P. Bogá, ná ktorego obraz y podobienstwo stworzoná iest. Y tak *Przełtrome*
iust wielkie, y przełtrome, y wspaniałe *ludzkie ser-*
ferce jey, iż się światem tym wszystkim, *ce*
by go miałá, y wszystkiemi dostátki chwał y roskoszami jego nie nápełni áni uspokoi. Jeszcze jey czegós nie dostáwac będzie. Jáko Alexándrowi wielkiemu, gdy ośiadł świat wszystek, o drugim się ieszcze pytał y opánowac go prágnał. Jáko sklenice nie nápełni trzákami drzewianemi, záwždy iáki káćik prózny zostánie, y rychley się spádá, nizli się práwie nátká: á wodá ábo winem nálaná, wszystká pełna postáie. Bo ná to uczynioná iest. Tak ferce ludzkie májac pieniądze, dostátki, imienia, nigdy się iemi nie násyti áni uspokoi: ále się rychley śmierciá y grzechami rozpuknie, y zginie. Sam P. Bog iáko wodá sklenicę nápełnic iá iákká swojá może. Bo ná to iá sobie stworzył y zbudował, áby sam w niey mieszkał, y sam jey pokármem, ochłodá y żywotem był. Y przetoż Dawid wołá: *Prágnie duszá* *Psal: 41.*
mojá do Bogá. Y Syn Boży wołá: *Kto prág-
nie, przychodź do mnie á piy. Kto wierzy* *Joan: 7.*
w mię, rzeki się puszczá z niego.

A iż Pan Bog niewidomy iest, á człowieku trudno poymowác to, czego nie widzi: zstąpił z niebá w widomym cieie, y mowi do nas: *Jam jest chl b z nie-
bá, ztamtąd idę do was, pożywaycie mię,
á ożywi lię duszá waszá. Nie wedle czło-
P wieczeń-*

Bóstwo Chrystusowe.

wieczności Syn Boży z nieba przyszedł, uchwyci Boże to mowić: Bo jego się człowieczeństwo w żywocie przeczystey Matki poczęło: ale wedle Bóstwa, którym napełnić może y ożywić dusze nasze. Y ztąd Bóstwo nam swoje oświadcza, y ono nam podaje, abyśmy Bogą naszego iako pokarmu iakiego pożywali, y wieczny żywot brali.

To pożywanie Chrystusa iako Bogą naszego, wiara mieć możemy, iako tu sam mowi: *Kto w mię wierzy, ma żywot wieczny: jam jest chlebem żywota.* Kto wierzy w Chrystusa iż nie na ziemi się poczał wedle Bóstwa, ale z nieba zstąpił będąc przed wieki zawždy u Oycy, iż wstąpił w żywot przeczystey Matki, y ciało y naturę ludzką naszą wziął: kogo Pan Bog do tey wiary pociągnął, ten, prawi, nie zginie, a nie tylo wieczną śmiercią, ale y doczesną. Bo wzbudzony na ostatni dzień będzie.

Joan: 6.

Tak wiara chleba tego, który Chrystus Bog jest, pożywać y żywot mieć wieczny możemy, byleśmy czynili czego taka wiara potrzebuie, a pełnili przykazanie jego. O takim używaniu, gdy w

Wierz a jużes pożywał.

Chrystusa wierzym, iż dla nas z nieba zstąpił y wcielił się w naturę naszą, mowi ś. Augustyn: *Wierz a jużes pożywał.* Y indziej: *Wierzyc wien, toć jest pożywać chleba żywota. Co gotujesz zęby brzuch? wierz a jużes pożywał.*

August: 25. Tract: in Joan: & 26.

Drugi chleb duszny, Ciało Chrystusowe.

Poty Zwingliani y Kálwinistowie w tym rozdziale ś. Janá, dobrzeby mowili, iż wiara a duchownie chleba naszego Páná JEZUSA pożywamy, który nam żywot wieczny daje. Wygraliby, gdyby daley tenze nieomylny Mistrz nasz nie nauczał tamze zaraz, a nie opowiadał nam o inszym w Sakramencie używaniu, ktorego ieszcze nie dawał, ale obie-

Drugie nie tylko wiara, ale w Sakramencie używanie, Pan Chrystus podał y obiecał.

cował, gdy rzekł: *Chleb, który ja dam, ciało moje jest na żywot świata.* Toć ieszcze nikt tego chleba pożywać nie mógł, bo obiecany tylo był a nie dany, aż przed samą śmiercią na wieczerzy ostatniey poświęcony. Co dobrze ci Káphárnayczycy zrozumieli. Bo w pierwszym używaniu tego chleba nie mowia: *jako nas może tym chlebem karmić?* Bo śacny iuz był obyczay, o którym Pan rzekł, iż wiara. Wierzcie w mię, iżem z nieba zstąpił, a iuzescie pożywali chleba niebieskiego. To nie trudne y podobne pożywanie. Lecz na ten drugi obyczay pożywania chleba, to jest ciała jego, który obiecował, mowia: *Chleb, który ja dam ciało moje jest:* zaraz w tym sobie trudność uczynił, y sprze-

Káphárnayczycy o pierwszym używaniu nie mowia, bo śacne jest, wiara.

ciwić się poczęli mowiać: *Jako może nam dać ciało swoje do jedzenia?* Temu się mniey sprzeciwią, y nie tak się odrażają od Páná y słowá jego, gdy im mowi: *Macie mnie swoim chlebem danym wam z nieba od Oycy, wierzcie w mię, a iuzescie ten chleb iedli: bo to śacnieyszy obyczay używania takiego.* Ale się temu sprzeciwią y na to bárzieszem rzą, gdy im Pan ciało swoje do pożywania obiecuie a ieszcze nie daje. Bo rozumieli właśnie o tym ciełe na ktore pátrzyli, iż go po sztuce ucinąć, a bo ie wárzyć y piec y dáwać im do iedzenia miał, co się im rzecz niepodobna zdała. Bo y samby umrzeć y zginąć wedle ich rozumienia musiał, y ludzkie ciało jest ludziom brzydkie, y nie dostałoby się go wszystkim.

O drugie używanie obiecane trudnoć czynią.

A Pan JEZUS iako ich szemranie y niewiarę leczy? iako im na tę trudność y niepodobienstwo odpowiada? Słuchay. By był chciał Kálwińską naukę nam Pan nasz zostawic, to jest, taką iako ci nowi Ewángelicy dają, iż nie masz inszego używania Chrystusa, jedno duchowne samą wiara: tedyby zaraz był rzekł iako pierwey: *wiara mię pożywaycie, y ten chleb iedźcie.* y tym iednym słowem ugásiłby był ich szemranie, y tak wiele dusz pozyskał, aby od niego nie odpadali, a przy nauce jego zostali. Lecz Pan pod przysięgą im na to szemranie powiedział: *Zaprawdę, zaprawdę powiadam, jeśli ciała Syna człowieczego jeść, y krwi jego pić nie będziecie, żywota w sobie mieć nie możecie.* Y daley ieszcze: *Kto pożywa ciało mego, y pije krew moję, ma żywot wieczny. Bo ciało moje prawny jest pokarm: kto chleba tego pożywa, będzie żył na wieki.* Gorzcie się iako chcecie, szemrzyćcie iako chcecie, jednak słowo moje, y miłość moia ku ludziom, którzy w mię wierzą, nie ustąpi niedowiarstwu wászemu. Y ja to uczynić mogę, y wam tego potrzebá, inaczey zbawieni być nie możecie. Nie dosyc na onym pierwszym y śacnym obyczaju pożywania przez wiara, ten drugi pożywania pod osobą chleba y winá, ciała y krwi mojej, iako potym postanowię, być musi, y słowo się y moc moia uisć.

Jako Pan szemranie y niepodobienstwo używania ciała jego leczy

Potrzebne, pożywanie ciała Chrystusowego w Sakramencie.

Y wspomniał im mánng onę na pułczy, iż im lepszą zostawic miał, więkieszey mocy będąc a niżli Moyzesz. A iesli w Sakramencie jego nie masz nic, jedno znaki a chleb prosty; daleko byłá znaczniejsza mánna oná, niżli ten chleb cieleśny, nad którym dziś cudo czyni.

Coś lepszego, niżli mánna była, Pan obiecał

A gdy

*Nie m...
wiarst...
Pan...
stapi...
swey...
znic...
Cud...
Pan...
twiera*

*In hu...
cum*

*Ciało...
skie ni...
niepoz...
czne...
cielesn...
zumie*

Joan:

*Vtero...
hunc*

*Cieleś...
zumie*

*3
Słowo...
chleb...
nassey...
Matth...
Deut*

A gdy oni Káphárnayczycy, y drudzy uczniowie jego, rzekli ná koniec: *Twárda to náuka, stuchác jej nie mozem.* Nie odmienił Pan słowa swego, y nie niedowiárstwu ich nie pozwolił: ále rzekł: *Tym się goršycie, á gdy uyrzycie Syná człowieczego, wstępującego tam gdzie był pierwey?* Cudo iedno, drugim cudem przyszlym potwierdza. Y toć niepodobno rozumowi wászemu będzie, áby to ciało ktore widzicie, nád oblóki y wšyſt'ie niebá podnieść się y tam zásieść miało: A iesli to ciału memu podobno: y to mocy moiey Boskiej nie będzie trudno, ábym tym ciałem moim wierne moie kármil. Dopiero trudney wam będzie wierzyć, iż tymże ciałem kármic moie ſlugi ná ziemi będą [iáko ſ. Chryzostom wykłáda] ktore tak wyſoko nád wšyſtkie niebá poſádzę.

A ná koniec, náuczyl ich, mowiąc: *Duch jest co ožynia, á ciało pożyteczne nie jest. Słowá ktorem rzekł, Duch ſá y żywot.* Nie mowi Pan o ciele swoim, áby pożyteczne nie było, bo nie mowi: *Ciało moie pożyteczne nie iest, ále ciało wobec.* Ožálałby, ktoby tak rozumiał. Zkądże nam wšytko zbawienie jedno z ciałá jego? A iáko by Pan mowił: *kto pożywa ciałá mego będzie żyw ná wieki?* Ale mowi, iáko ſs. ſtárzy Doktorowie kościelni wykłádáją: Pożyteczne by nie było ciało proſte bez Boſtwá, ktore duchem zowie, iáko wyžey mowił: *Bog Duch jest.* By nie było z Boſtwem złączone y uboſtwione ciało jego, tak cudownie pożywachy go ludzie y z takim pożytkiem niemogli. Ale dla złączenia onego z Boſtwem wšyſtko mu podobno. Tak wykłádáją Auguſtyn y Cryllus Alex: A ktemu ciałem się zowie cielesne rozumienie, około tey tájemnice, ktore pożyteczne nie iest. Bo nie tak widomie dał nam jeść ciało ſwoie y pić krew ſwoię P. JEZUS, żeby się iáko iest obyczay ludzki, umarzáć, rozſiekáć, y wárzyc miało, iáko ci Káphárnayczycy rozumieli. Ale pod oſobą chlebá niewidomie mocá Boſką káždemu dáne

będzie; Nie wedle rozumu y poięcia ludzkiego y cielesnego obyczáin: ále wedle wšzechmocney ręki Boskiej. Tak wykłádá Chryzostom Theophiláktus, Eutimius, Origenes.

A iż w piſmie ciałem się zowie cielesne rozumienie, y z onych Páńskich ſłow znáć, gdy do Piotrá mowi: *Ciało y krew nie objawiło tobie, ále Ožiec moy.* Y Apoſtol mowi: *Rozum cielesny ſmierć jeſt.* Przetož niech upádáją błędy Zwinglianow y Kálwinow, ktory ſámo tylo užíwanie tego niebieskiego chlebá Páná Chryſtuſá przez wiárgę kłádá, á užíwanie w Sákrámencie práwdziwego Ciałá y krwi jego pod oſobą chlebá pſuá, przeciwi jáwney y jáſney náuce Páńckiey: Bo Pan o dwoygu užíwaniu mowi. O jednym bez Sákrámentu, wiárgá tylo, y inná ſerdeczną przypráwá ktorá Święci Páná B gá y Boſtwá Chryſtuſowego záżywać, y duſze ſwoie tym chlebem kármic mogá. A drugie užíwanie P. JEZUS oſobno obiecuie, pod oſobą chlebá ktore uſcił ná oſtátniey wieczerzy. O ktorey się ci Káphárnayczycy złym á cielesnym rozumieniem wzgoršyli, w ktorym miał dáć práwdziwe Ciało ſwoie, iákož dał nam y dáie w Sákrámencie.

A żeby obietnicy jego wierzyli, pokazáł moc ſwoię, ná tym proſtym chlebie cudo takie dziś czyniáć, y tak chleb on rozmnážájąc, iáko práwy tworcá tey ziemie, ktora chleb rodzi, y tego náſienia y tey wody y ognia, z ktorym się chlebem czyni, gdy z niſzczegož on chleb rozmnážá, y zá jego ſłowem y rozkazániem tak go wiele nároſſo, iáko kilkánáſcie tyſięcy ludzi zieść mogło. Y był ten cud, iáko Święci mowiá, przypráwá y przyſtániem do tego, ktory uczynil ná wieczerzy, y ktory tu przy tym obiecuie. Bo rowney to iest mocy Boskiej, y chleb tak rozmnożyć, y ciału také ſwemu to błogóſławieństwo dáć, áby ie káždy wierny bráć y pożywać mogł, bez jego zádnego umnieyſzenia y ſzkody.

W T O R A C Z Ę Ś C.

O drugich trzech chlebách duſſ náſſych.

TRzeci iest chleb ktorym żyie duſzá náłzá, Słowo Boze, iáko mowi piſino, y Pan ie przywođzi: *Nie ſámym chlebem żyw człowiek, ále wšelkim ſłowem ktore pochodzi z uſt Božych.* O ten chleb w Pácierzu przednie proſić nam Pan kazał, ácz się w nim y doczeſny rozumieć moze. Słowo Boze

dáie nam wiadomoſć pewná y práwdziwą, y nie o ládá rzeczách, ále o niebieskich mądroſciách y tájemnicách ktoremi się duſzá ludzká dziwnie cieży y kármil. O przyrodzenia mamy tę chuć, iż záwždy chcemy co wiedzieć, y umieć, y tájemne á niewiádomé rzeczy poznáć. Y do tego

Ita Chryſt: Theoph: Euthim: in hunc locum, & Orig: L. 3. in Epist: ad Rom: Matth: 19. Rom: 8.

Dwoje užíwanie Wiárgy y w Sákrámencie.

Cudo ná proſtym chlebie cudo mu Pan uczynil.

Chć przyrodzona do wiádomoſci y noni.

Nic niedowiárstwu Pan nie uſtał; ále ſwoy obiecał. Cud cudem Pan potwierdza.

In hunc locum.

Ciało Páńskie nie iest niepożyteczne, ále cielesne rozumienie.

Joan: 4.

Vterq; in hunc locum.

Cielesne rozumienie.

3. Słowo Boze chleb duſſe náſſey. Matth: 4. Deut.

káždy człowiek, ma wielką teſknoſć y wrodzoną dwornoſć. Y gdy co wiemy, zwaſzcza co wielkiego pewnego y pożytecznego: bárzo ſię tym kármiem, tak iż y jeſć ſłuchając y ucząc ſię zapominamy. Jáko ci ludzie P. JEZUSA ná puſzczy ſłuchając, trzy dni ná pokárm nie pomnieli, ábo bárzo máło co drudzy jedli, kármiąc ſię ſłodką y dziwną nauką, y wiadomością oną, y mądroſcią ktorey z uſt wielkiego miſtrza, iáko dzieciny od pierſi mátki ſwey bráli, y mowili z Prorokem: *O jáko ſłodkie mowy twoje Pánie, nád miod ſłodſze uſtom moim.* Nie one Philoſophickie nauki y wiadomości o ziołach, o elementách, o przyrodzeniu beſtyi y drzew o gwiazdach y biegách ich, [áczy y tá nauka dziwnie ieſt duſzy wdzięczna, gdyby pewną á nieomylną wiadomość miałá] ále o Bogu, y prawdzie, y mądroſci jego, o zakonie y prawách jego, o drodze do ſzczęſcia wiecznego y nieſmiertelności, o pociechách wieku przyſzłego, o ſądách Boſkich, o rządzeniu y ſprawách jego, y o innych tajemnicách, ktore Pan Bóg w ſłowie ſwoim otwarza, tym co ſię go boią, iáko Pſalm mowi. A iákoż ſię tym kármić y ożywiać duſzą nie ma? Nieſzczęſliwi ktorzy tego ſmáku w ſłowie Bożym nie ſzukáią ani czuią.

W obietnicách Boſkich jáko ſię d ſłá wiara kármi
Abac: 2.
Rom: 1.
Galat: 3.
Hebr: 11.

A ktemu ſłowo Boże ma w ſobie wielkie obietnice Boſkie, do ktorych gdy duſzą wiara y nádzieią przyſtáie, dziwną ſię rokoſz kármi. Y dla tego rzekł Prorok, co ſ. Apoſtoł ná kilu mieyſc wspomina: *Spráwiedliny wiara żyw.* Uważájąc co mu ſłowem ſwym ktoremu uwierzył, Pan Bóg obiecał, á czekájąc uſzczenia práwdy nieomylney jego, nádzieią ſię kármi, y ono obiecáne ſłowo potrawą jego y náſyceniem ieſt. Y tym ſię chłodzi, y w tey głodney ſwiátá tego goſcinie y oczekiwaniu, poſiła ſłaboſć ſwoię.

Kwápmy ſię do tego chleba ſłowá Bożego, á głodu ſię ktorym Pan Bóg u Proroká pogroził, uwiárujemy: *Puſzczę práwi, głód ná ziemię, nie głód chleba, ani prágnienie wody: ále ſłuchania ſłowá Bożego.* Gdy kazaniem y ſłuchaniem ſłowá Bożego pogárdzamy, gdy od ni go uciekamy, gdy tego Boſkiego obiadu omieſzkujemy: Pan Bóg oddála od nas dobre y gorące y mądre káznodzieje, y zoſtáiem w głodzie ſzkodliwym do tego niſzli cielesnym. A czegoż czekáć? iedno ſmierci duſzney, uchoway Boże, gdy głód táki náſtępuie. Ziemiá niepoſiána coż może rodzić dobrego? tak ſerce ná-

ſze ſłowem Bożym nie poſiáne, nie zbáwiennego nie rodzi iedno chwálty, á byle, ktore bydło rozdeptywa, to ieſt grzechy, ktore duſze ludzkie gubią.

Czwarty chleb duſze náſzey ieſt modlitwá, y nábożna z Pánem Bogiem rozmowá, ná ktorey chwalim Páná y Bogá náſzego, y wyſławiámy naywyżſzą jego dobroć, miłoſierdzie, ſpráwiedliwość, opátrność, mądroſć, hoynoſć, cierpliwoſć nád zlemá, miłoſć ku dobrym ſługom ſwoim. Gdy ſię dziwuiemy jego wielkoſci, niezmiernoſci, wſzechmocnoſci, mądroſci, dobroci, y ſzczodrobliwoſci jego. Ná takim rozmyſłaniu dziwnie ſię duſzá kármi. Tego chleba w niebie Anjoſowie pożywáią, y przejeſć go nigdy nie mogá, dziwuiąc ſię ſkrytym ſádom Bożym, y mądroſci, y głębokoſci, y wielkoſci y wſpániáloſci jego. Tym chlebem żył Moyzeſz dni 40. innego cielesnego chleba nie iedząc, y tak y ná cieie utył, iż ſię twarz jego roziaſniáła, y nie mogli ná nię ludzie pátrzyć dla wielkiej jáſnoſci. Y Eliaſz ná tych pokármách ná puſzczy do chleba ſię cielesnego przez dni 40. nie wſteſknił, y drogę długá ciálem odpráwowáć mógł, duſznym onym chlebem poſilony.

Do tego chleba y tu ſię Pan JEZUS wedle człowięczeńſtwá ná gorę y puſte mieyſcá pokwápił, to ieſt ná modlitwę, nim ci ludzie do niego przyſzli. Y do modlitwy záſ ná tę gorę uciekł od kroleſtwá, ná ktore go wziąć chcieli. Więkſzą rokoſz y pociechę máiąc w modlitwie, niſzli w ſwieckim kroleſtwie. Ná modlitwie ná gorze Thábor dziwne ono Przemienienie miał, y przykłádem ſwoim nas náuczyl, iáka ieſt pociechá y rokoſz rozmáwiác z Pánem Bogiem. O byſmy ſię iádác tey potrawy przyuczyl, o byſmy w niey ſmáku ſię doiádác umieli: prędkobymy w pobożnoſć y wſyſtkie cnoty utyli. Lecz gdy ſię od modlitwy oddálamy, gdy mieyſcá ná nie ſpokoynego nie ſzukamy, gdy iádáiąc uſty tylo do Páná Bogá wołamy, á drugdy y uſtá zámykamy: morzym duſzę ſwoię, y obroku iey wſafnego nie dáiem.

Oſtátni chleb duchowny ieſt, dobre uczynki, á zwaſzczá miłoſierdzie nád ludźmi potrzebnym i, ktore nam P. Bóg náſz rokoſzał, ábyſmy mowić mogli: *Já-dło moje ieſt czynić wolę Oycá niebieſkiego.* Bo gdy człowiek ludzie kármi, y cieſzy nádzie ich czyniąc rokoſzanie Boże: wielkimi pociechami y ſmáki kármi duſzę ſwoię. Jáko powiedział Izáiaſz: *Uſtámy chleba*

4.
Czwarty
chleb du-
chowny.

Anjelſki
chleb chwa-
ła Boża.

Exod: 34.
2. Cor: 3.

3. Reg: 19.

Joan: 5.

Joan: 6.

Matth: 17.

Luc: 19.

5.
Piąty chleb
duchowny.

Joan: 4.

Iſa: 58.

chlebá twego takęcemu, á ubogie y tudzące
wprowadź w dom twoy gdy nąiego użyżysz,
odziey go: á Pan Bog nápełni światłością
dušę twoję: toieft, da iey obrok iey wła-
sny łaski swey. Trudno wymowić iako
się dušzám dobremi uczynkami kármí y
uweselá. Byli Święci co mowili: *Jako-
bym nic nie jádł, gdym nikomu nic dobre-
go dżiś nie uczynił, ogłodziłem grzeszną du-
šę moję*: Takiego chlebá pożywać, ná-
uczył dżiś uczenie swoje, rádząc się z ni-
mi, iakoby on lud głodny nákármić.

Nie potrzebował rády tak mądry y
sámá Mądrość Boza, ále dla przykřádu
nam, ábyśmy sobie nie dufáli, á drugich
się rádzili. Bo kto swey rádzie duša, tym
sámym nie mądrym się być pokázuie.
Moyzeš Páná Bogá często się y o rze-
czy mále rádząc, y jego zakon y náukę
pełny mądrości máiąc, iednák Jetrá
Mádyánczyká rády, około sądow y od-
praw ludzkich, rad posłuchał. *Mądrość,*
mowi písmo, *w porádie miešska*. Y To-
biaš synowi rokázuie, áby się zázwdy
mądrych rádził.

Wiedział Pan co czynić miał, iedno
kušil Philipá, doznawáiąc wiáry jego,
co trzymał o mocy mistrzá y Páná swe-
go. Y w tey się pokušie s. Philip potknał.
Pyta Pan, zkądby chlebá wziąć ná ten
lud, ábyśmy głodne nákármiłi, y gošcie
wdzięczne uczćili? Philip się do pieni-
dzy rzucił, wšzechmocney ręki Mistrzá
swego y cudow, ktore on Boską swóją
mocą czynił, zápomniá wšy. Nie takéš
miał odpowiedzieć s. Philipie: Pieni-
dzy tu wiele potrzebá, á my ich nie ma-
my, y byśmy mieli, tedy nie naydźie
gdzie kupić ná tey pušczy. Nie takéš
mowić miał, ále také ráczey: U ciebie
Pánie nic nie ieft niepodobno: rzekni á
stanie się mocna y bogáta ręká twojá, á
miáry nie ma mądrość y przemožność
twojá. Ty wiesz co masz czynić, iedno
chćiey, mozeš nie tylo tych nákármić,
ále by ich tyle stokroć było więcej. Bo
ty wšytko żywisz co ieft y co się ruszá,
wšytko stworzenie ná ręce twoie pátrzy.

Psal: 103.

Gdy ty dobrá im sypiesz, iako Psalm mo-
wi, zbieráją y żyją y weselá się: gdy
umkniesz ręká twoiey, zásmucá się y w
proch się obrocą.

Dobro po-
spolite ob-
myšláć má-
ją przełoże-
ni.

Obmyšlawał P. JEZUS dobro ludzkie,
y oney tak wielkiey kupy, iako pásterz
owcom y oćiec synom: dobry urzędnik,
czeladce páná swego obmyšlá potrzeby,
y dáie náukę wšytkim urzędnikom y
stárszym przełożonym, áby o ludziách
sobie od Páná Bogá poruczonych myšli-

P 3

li, á dobro pospolite, przed się bráli, mi-
lując poddáne, á dobrze im czyniąc, nie
swoich ále ludzi wšytkich pożytkow
przeštrzegájąc. O sobie sámym myšlic,
šcišcie ieft y łácome serce. Powinne tylo
y domowe opátrowác, mišość ieft domo-
wá y ciášna. O wšytkich y o Rzeczy-
pospolitey rádzić y pospolitwu y stánom
wšytkim dobrze czynić: to práwie Bo-
ska cnota. Im się mišość ná ludzie wię-
cey szerzy, im kto dobroć swoję ná wię-
kšy lud wylewa, tym ieft więkšza ku Bo-
gu y bliźniemu mišość, y do Boskiey bli-
žey przystępuie. Y pogánie tych zá bogi
mieli, ktorzy wšytkim y Rzeczypospol:
dobrze czynili. Y písmo šławi cnotę, mę-
stwo y mišość onych wielkich Hetmánow
y Krolow, ktorzy mowili: *Ziſtawmy się
á walczmy o lud náš y o bráć nášę*. Y
zdrowia swego zá nich nie zálowali, áby
im dobrze było, á z ręki nieprzyaciół swo-
ich wybáwieni zostawali.

2. Reg: 10.

1. Mach: 3.

Myšlmy teš o ubogich nášzych, mi-
šošterdzie nášze, y oko nášze ná nędze
ich obracájąc, á dušze nášze á ich ciáła
kármíjąc y odžiewájąc. Długož ná tych
zbytkách chleb ub gich, y zbáwienie swo-
ie trócić będziem? Pátrzy iako ná dworze
pod niebem ležá, á my w ozdobnych
domách mieškamy, á drugie niewiemy
komu buduiemy, podobno nie potomkom
nášym, ále nieprzyacióšom y przycho-
daiom, y tym co teraz ná nas niešáka-
wi. My tožá mamy piękne, wysokie,
pošcieli zbytniey pełne, y ktorey się dru-
gdy nie dotykamy: á ubodzy w gnoju rá-
džiby šwiezey šłomy dostali. My také wie-
le pušmiskow y potraw ná stoly kładziem:
á oni odrobin czekáją, ktoreby z stolu ná-
šzego spadały. My ná sámym korzeniu y
winie také wiele tráćim bez žadney do
zdrowia potrzeby, á ná ubogie, ktorzy
głodem zdrowie tráćá, ktorym y žimna
wodá zá wielkie gody šłoi, nie dbamy.
Ná zbytnie y nie wedle stánu šzáty, ná
štrocie, ná konie, páchoški, ieft co dáć y
utrácić: á ná ubogie nie máš, áby-
śmy niebo zyskowáli. Tám się utraty
boim, gdzie naywiękšy zysk mieć možem.
Długož do miáry y do przykřádw Páná
nášzego, od ktorego wielkie imie Chrešć-
áńskie mamy, nie przystápm; On mogáć
tu rokošznych wiele potraw dlá gošci
swoich z niczegož náczynić: dlá przy-
křádu mierneho y nieutrátneho używánia,
ná sámym chlebie y ryb trochež przešláć
im kázáć. O iako im smácz y y sytny
był on chleb bogošłáwienštwem Pánkim
okrešzony, nigdy što potraw wydwornych
šnáko-

Ná ubogie
oko mieć mi-
šošierne.

*Jasnużnę
rozmaża
P. Bog y da-
je nagrodę.*

smakować tak świeckim rokosznikom nie będą. On jasnużnę onę miał tak rozmażył, iż na kilkanaście tysięcy było dożyć: a my gdy co ubogim dajem, mniemamy iż nam ubywa. Myli się każdy skąpy: jasnużna jest iako woda studzienna, ktorey gdy nie ruszasz, a nie przelewasz, wśmierdnąc się rychło musi: a gdy wodę z niey bierzesz, inna wnetze następuje, y przebrać się nie da. Tak kto majątności swey na ubogie nie wylewa, zginie mu wszystko: a kto daje, nic nie traci. Bo z daru Bożego następują hojniejsze, nie tylo świeckie ale y dufne skąby, iako Apostoł naucza.

1 Cor. 8.

Zbawicielu nasz, kazales nam prosić Oycá naszego, ktory jest w niebie o chleb powzedni cielesny y dufny, prosim przez

wielkie Imie twoie, y posrednictwo meki y śmierci twoiey, zachoway nam w całości to krolestwo y Rzeczpospolitą, w ktorey nam za pokojem tym, ktoryś dąć raczył, dostátki cielesne przychodzą: abyśmy ich w mierności y trzeźwości y hojnych na ubogie y kościoły jasnużnách używali, a niewdzięcznością y zbytkami, y marnotrawstwuy pokoiu tego y majątności nie utracili. Kárm też dufne nasze łaską twoią Boską, y przenajdroższym ciałem twoim, y przestodkim słowem twoim, abyśmy peñili świętą wolą y przykazanie twoie, dostáiąc onego żywota y nieśmiertelności y rokoszy, ktoreś sługom twoim zgotował. Ktory z Oycem y z Duchem świętym krolujesz w jednym Boſtwie na wieki, Amen.

NA V. NIEDZIELE W POST.

*Trzy części
pokuty.*

Cłeski upadek rodzaju ludzkiego, inaczej się naprawić nie mógł, jedno meką y śmiercią Syná Bożego. Bo wielka drogich bázro dobr, iakie są niebieskie y wieczne, utratá, inakszą nagrodą wrocić się nie mogła, jedno krwią osoby takiey, ktorey wyflugá y łaska miary y końca nie ma. A iż z tey meki Páná naszego, wszystko zbawienie nasze płynie: słusznie ją zázwdy y co dzień w oczách mieć, y uwázac y rozmyślac mamy. Co czynim gdy przy ofierze ciała y krwi tegoż Páná, ktora tę ma pamiętkę, stoim. Jednak te dwie Niedziele naznaczył kościół, abyśmy w nie gorętsze y pilniejsze rozczytanie tego wyfokiego dobrodzieystwa czynili, a w po-

zytek zbawienny tę mekę Pánką sobie obrócáli. A iż zázyc pozytkow iey bez Sakramentow ktore z boku za nas ukrzyżowanego tego Páná wyniknęły, nie możemy, zwłaszcza bez pokuty y używania ciała Pánkiego: tenze Kościół święty tego czasu nam rokázuie, abyśmy się do nich przyprawili, chcemyli z meki y śmierci Pánkiey zbawienie odnosić. Słuszna mi się tedy rzecz zdáá, aby się dziś o pokucie y spowiedzi náuki przekládály, do drugiey Niedziele o używaniu ciała Pánkiego przyprawę odkładájąc. Co uczyniwszy, za pomocą Boską do Ewangelij, ktora nam wielkie Páná naszego zelżywości y cierpienie dla nas oznaymuie, przestąpim.

PIERWSZA CZĘŚĆ

O pokucie y rzeczei częściach, a zwłaszcza o skrusze y spowiedzi.

Pokutá ktora práwa jest, zázwdy w sobie zámyka trzy uczynności zbawienne. Bo ten co grzechu przestáie, musi zań záłowac, y nápotym go sobie obrzydzić, a to zowiem Skrucą. Musi go záś wyznac ábo przed samym Pánem Bogiem, ábo iako jest ustáwá nowego zakonu, y przed namiestnikiem Bozym, a to zowiem Spowiedzią. A ná koniec musi zań cokolwiek czynić, kárzac się sam, a to zowiem Dosycczynienie zá doczesne karania. Jáko to ná pokucie Dawidowey da się bázro dobrze widzieć, gdy licząc lud swoy

zgrzeszył, mowi písmo: *Uderzyło serce 2. Reg. 24* *weń, to jest w Dáwidá, iż záłowac poczł. to Skrucą. Potym rzekł: Zgrzeszyłem bázro w tey mierze: oto spowiedz. A gdy mowi: Ná mié Pánie obroć rękę twoję, jam zgrzeszył, a to owce co uczyniły? sam ná się karania prosi: y to dosycczynienie zowiem, nie zá grzech ani zá przewinienie: bo to Pan Bog darmo z łaski swey przez krew y wyflugę Syná swego odpuszczá: ale zá doczesne karanie. Y nikt się inaczej nigdy z nikim nie iedna, ani syn z oycem, ani slugá z pánem, ani zóná z mężem: muszą być te trzy rzeczy, ktore*

Dosycczynienie nie za winę, ale zá karanie doczesne.

ktore y rozum sam ukázuie y wyciągá. Bo iesli zá grzech syn ábo slugá nie záluie, nie przedna sobie oycá: ále go bárzies rozgniewa. A tym bárzies iesli mu to drugi raz wyrządźić myśli. A iesli się do grzechu nie przyzna: w teyże niefálce zoltanie. A iesli iákiego karánia ábo sam ná się prosić nie będzie, ábo danego od oycá ábo od páná nie przyjmie: z iednánia wšytkiego nic nie będzie.

O skrusze, ná niey nšytko nálezy.

Co się skruchy dotycze: ná skrusze dobre y práwey, wšytko w pokucie nálezy. Bo z niey uspráwiedliwienie, y spowiedź, y dosyćczynienie wynika. Y oná, by dobrze spowiedź dla iákich przyczyn nie doszła, y żadnego dosyćczynienia nie było: przedsię sümá u Páná Bogá odpuszczenie grzechow iedna. Jáko Dawid mowi: *Skrussonym y ponížonym sercem; Bože nie wzgárdźis.* Y sám P. Bog mowi: *Ná kogo wcyźrzę jedno ná ubožubnego, y ukorzonego ktory drzy ná słowo moje.*

Pfal: 50.

Iša: 66.

Skrucha co jest.

Tá skrucha iest zmiękczenie sercá dobrowolne, nie zmuszone iáká boiáźniá. Ktora ácz iest potrzebna, áby się człowiek przelekl sádown y srogości Boskiej: ále nie będzie práwá skruchá, poki się w miłość y nádzieię o Dobroci y miłosierdziu Boskim, przez mękę Syná jego nie obroci.

Skrucha zámyká w sobie wiárę o dobroci Boskiej.

Judic: 7.

W czym naywięcey dobrá á żywa wiárá pánuie, ktora nie tylo ná to, co grzechem człowiek zásluzył, pátrzy: ále ná to co mu Pan Bog zá ucieczkę y przednánie nágotował, przez krew Syná swego. Przetoz zlá skrucę miał Achán, ktory rzekł: *Zgrzeszyłem Pánu Bogu: ále przymuszony y przekonány.* Zlá miał skrucę krol Saul, ktory rzekł: *Zgrzeszyłem: ále áz mu zgubá krolestwá swieckiego Sámuel pogroził: więcey go ruszyłá utrátá krolestwá, nizli utrátá łáski Božey.* Y Ezáego teź pokutá niepożyteczá bylá, choc z pláczem łáski szukał, bo fálszywa bylá skruchá iego. Y Antyochá w chorobie pokutuiącego odrzucił Pan Bog: bo nie szczyrym sercem záłował tego co przeciw Pánu Bogu y kościołowi jego czynil: ále chcąc tylo pierwszego zdrowia dostáć, w którym się do złości swoich wrocić miał.

1. Reg: 15.

Hebr: 12.

2. Mac: 9.

Zlá skrucę miał Káim, ktory grzech znáiąc, o łáce Božey zwátpil. Zlá miał Judasz, ktory mowił: *Zgrzeszyłem: ále w miłosierdziu Božym rozpáczywszy, sam się obiešil.* Prawdziwa skrucha záczyna się boiáźniá sádown y karánia Božego, y utrat y szkod wielkich ktore grzech przynosi: ále się nádzieię y miłościá kończy, gdy mowi: *nie dla tego záluie*

Genes: 4.

Matth: 27.

Skrucha od boiáźni się poczyna, Miłosćią się kończy.

piekło cierpieć mam, y piekło ná moy grzech máfe. Nie dla tego iż mię tu ná świecie kárác będziesz, iż mi to á to ginię: ále dla tego, zem ciebie ták dobrego Páná y Oycá rozgniewal. A iż ty ná tury swey Oycowkiesy ku złym synom nie mienisz, idę y mowię: Oycze zgrzeszyłem: pomni iákies mi ublaganie przez Syná swego nágotował, przezeń y wšlugi jego odpuszczenia proszę.

Tákiesy skruchy mieć nie mozem bez ofobnego dáru Boskiego y łáski, ktora nam z męki Pániesy pšynie, ktora nas uprzedzá, y słabość woli nášzey podźwiga, y zápála, y náuczá. Gdy Pan Bog posyła posly swoje do serc nášzych, ábyšmy z grzechow powstáli, gdy rękę podáie, ábyšmy z ciemney y błotney wieže wyskákowáli, gdy drzwi otwarzá, ábyšmy z więzienia wychodzili. A człowiek grzeszny wolá: *Náwroc mię Pánie Zbáwicielu náš.* Pobládzilem jáko owcá zginęlá, *Sukay šlugi twego Pánie,* bo sam do owczárnie nie tráfię. *Náwroc mię Pánie, a ja się náwrocę: bo gdyš ty mnie náwrocil, czynilem pokutę.* Tyš rzekł u Proroká: *Oddálgę od was kámienne, á dam wam mięšiste serce.* Jáko y jeden Doktor mowi: *Ná ktore JEZUS wcyźrzy, pláczá zá grzechy. Záprzał się Páná Piotr: nie plákał, bo náń Chryštus ješsće był nie wcyźrzal. Záprzał się drugi raz: nie plákał, bo ješsće náń Pan oká swego nie obrocił. Záprzał się trzeci raz: wcyźrzal JEZUS, á on gorzko plákać poczył.*

Skrucha bez łáski Božey być nie moze.

Pfal: 64. Pfal: 118.

Jerem: 31.

Ezech: 36.

Ambr: cōc: in Lucam.

Tá práwa skrucha zámyká w sobie obrzydzenie grzechu, iáko Dawid mowi: *Znáám złość moję, y grzech moy przeciw mnie jest záwždy.* Y Ezechiel krol: *Rozmysláć látá moje będę w gorzkości dusse mojej.* Kto práwá ma pokutę, bárzo mu przeszly grzech gorzki, y brzydźi się im iáko sprošnością naywiększá, y serce iuž do niego tráci, y wolá wšytkę do niego umárzá. Bo to iest práwa pokutá, mowi š. Grzegorz: *Zá prešste grzechy plákać, á tego się o co pláczesz, nie dopuszczáć. Upomináć tych potrzebá, ktorzy grzeszyć prešstáig, á zá prešste nie pláczá: niech nie mniemájá iż juž májg odpuszczone grzechy, ktorých ácz nie przyczyniájg, ále ich pláczem nie šcierájg.* Zaden, mowi š. Augustyn, *nowego žywotá nie obiera, ktory zá stáry nie záluje.* Sam to rozum y sumnienie pokázuie, iż złości ktorých kto prešstáie, iż się kiedy stály, záłowác muš. Bo nie dármó ich prešstáie: ále iż złe byly, á sámé z siebie obrzydzenie y zálošć przynofzá.

Skrucha má obrzydzenie grzechu. Pfal: 50. Iša: 38.

Greg: hom: 34 in Eur: & in Pastoral: lib: 3. cap: 35.

Aug: hom: 17. 50. ho. mil.

Reg: 24

dosyćczyenie nie winę, ále karanie zéšne.

Poprawę na potym skru-
cha zamyka.
Amos: 5.
Iza: 1.

Niesie też z sobą prawa skrucha wiel-
ką gorącą wolą poprawy na potym y ży-
wota odnowienia. *Brzydziecie się złym, a*
dobrze miłujcie: mowi Prorok. Y drugi:
*Prześciancie złe czynić, a nauczcie się do-
brze czynić.* Co też y sam rozum wycią-
ga, y jednanie ludzkie. Coby to była
za pokuta, aby kto tego żałował, co ma
wolą na potym czynić? Jakieby to by-
ło zdradliwe y Judaszowe pocałowanie.

Jaka jest
żałość z ca-
łego serca.
Joel: 2.

Ma być w niej żałość z całego serca
y zupełna, iako często pismo upomina:
Obracaycie się do mnie, mowi Pan, z *całe-
go serca waszego.* To jest, aby sobie po-
kutując zadney większey szkody nie wa-
żył, y zadney się bázniej nie bał, iako
obrázić Pána Bogá. A iesli się trafi, iż
człowiek ná zmyślách y zwierzchu, cze-
go innego bázniej żaluie: iako gdy báz-
niej płacze iż mu syn umarł, nizli za to,
iż rozgniewał Pána Bogá: niech się y
tym nie trwoży. Bo może być z mniey-
szej rzeczy ná zmyślách y uczuciu za-
łość większa: ale ná uwazeniu y rozmy-
śle nie będzie większa. Bo tego co

Załość ná
zmyślách y
uczuciu ro-
żna od za-
łości ná roz-
myśle.

bázniej syná płacze, a nizli za grzechy
swoje, gdyby kto spytał: Co wolisz utrá-
cić, syná czyli łaskę Bożą? Wnet powie,
iż wolę syná utrácić: acz nád utratą łá-
ski Bozey takiego smutku czulego nie ma.
Y o Dawidzie czytamy, iako nad Absa-
lonem synem płakał, a nie czytamy
iesli tak za cudzostwo y mężoboystwo
płakał. A iednak nie przeto mowimy, iż
mu była cięższa śmierć synowska, nizli
niełaska Bołka. Wielką á iako naywię-
kszą możemy, żałość y skruchę ná sobie
za grzechy wyciągamy. Bo tá nam nay-
więcey iedna usprawiedliwienie y odpu-
szczenie grzechow gdy práwa jest, a z
całego serca y miłości synowskiey ku Pá-
nu Bogu, ná wierze JEZU Chrystá ufun-
dowana pochodzi. *Uyżrzat, prawi, Pan*
*Bog sprány Niniwczykow, iż się odwróci-
li od swojey złey drogi, y zmiłował się.*
Y Prorok mowi: *Gdy niezbożny odwróci*
się od niezbożności swojey, odżywi duszę
swoję.

Jonz 3.

Ezech: 18.

O spowiedzi
ktora się w
skrusze zá-
myka.

Joan: 20.

Ná koniec prawdziwa skrucha zámy-
ka w sobie spowiedz, w ktorey się Sakrá-
ment pokuty kończy. Bo ten, kto pra-
wdziwie się z Pánem Bogiem iedna, wszy-
stkie obowiązki iednania pełnić ma wo-
lą. A iż P. JEZUS grzeszące do ług y
kápłanow swoich odsyła, aby od nich
rozgrzeszenie bráli: ktoby tego nie miał
woli pełnić, nie byłby prawdziwie skru-
szony, y nie miałby odpuszczenia grze-
chow. Potrzebá tedy spowiedzi przed

kápłanem od Bogá postanowionym.

W starym zakonie dosyc było przed
sámym Pánem Bogiem grzechu się spo-
wiadac, y przed nim go sámym wyznac.
[Acz y tam byly niektore grzechy, za
ktore grzeszacy osiárę czyniac, musiály
byc y kápłanowi u Moyzeszá wiadome.]
Ale w nowym zakonie, práwo dał Chry-
stus ná kázdego pokutujacego, aby się
przed ługá jego Kápłanem spowiadac.
A to gdy po Zmártwychwstaniu rzekł
do Apostolow tchnąwszy ná nie: *Bierz-
cie Duchá swiętego, komu odpuscicie grze-
chy odpuszczone im są: a komu zatrzyma-
cie, zatrzymane im są.* Ktoremi słowy po-
stáwiał Pan JEZUS Kápłany za sędzie
wszystkiego swiátá, aby bez ich rozsá-
dku żaden po chrzcie grzeszacy odpuszcze-
nia grzechow nie miał, ázby ie przed
Kápłanem wyznac: ábo gdy Kápłaná
miec nie może, tę wolą mocną miał spo-
wiadac się, gdy kápłaná będzie mógł
miec.

Spowiedz
jaka w sta-
rym zakonie

Levit.

Práwo dał
Chrystus ná
spowiedzi.

Joan: 20.

Kápłany sę-
dziami u-
czynił Pan
Bog sumnie-
nia ludzkie-
go.

To práwo y z innych słow Pánskich
utwierdza się, á zwlászczá gdy Piotrowi
Pan mowił: *Dam tobie klucze krolestwa*
*niebieskiego. A ná co? Cokolwiek zwią-
żesz ná ziemi, związane będzie w niebie:*
*a co rozwiążesz ná ziemi, rozwiązane bę-
dzie y ná niebie.* Kluczy dániem moc się
znaczy, ktorą się Piotr s. z innemi Apo-
stoly podzielił. Bo iako bez kluczy do
łkárbu nikt nie chodzi, tak bez tey mo-
cy kápłánskiey nikt nie ma odpuszczenia
y rozwiązania od grzechow. Dał Kápłá-
nom Pan Chrystus tę sądowá moc, aby
oni rozeznawali, kogo do tey łáski Bozey
przypuścić y godnym osádzić, á kogo nie
przypuszczac, y za niegodnego poczytac.

Matth: 16.

Sądowa moc
w spowiedzi.

O tey sądowey mocy s. Hilarius mo-
wi: *Jest niewzruszoney surowości Apostol-
ski rozsádek. Piotrow, prawi, sąd ná zie-
mi, uprzedza sąd ná niebie.* Y Augustyn
s. ná one słowá z obiáwienia: *widziałem*
stolice y siedzące ná nich, y sąd dány
*jest: Sąd ten, prawi, dány inszy się rozu-
mieć nie może, jedno ten o którym rzeczone:*
Co zwiążecie ná ziemi, &c. Tak y swięty
Chryzostom pisze: *Od ziemi, prawi,*
*przedniejszy moc sądenia bierze niebo. Sę-
dzia ná ziemi siedzi, a Pan za ługá idzie:*
y co on tu ná dole osádził, to Pan ná gorze
pochwalił. Y indziej: *Ociec dał wysytek*
sąd Synowi ále widzę, iż ten wysytek sąd
Syn Boży dał kápłanom. Proznoby klu-
cze kto száfárowi dawał, gdyby zámy-
kac nie kazał, á kázdemu drzwi otworem
zostáwował, nád wolą wrotnego y klu-
cznika. Przetoż s. Augustyn mowi:
Niech

Hilar: in
Matth: cap:
17. & 19.

Apoc: 2.
Aug: de Ci-
vit: lib: 20
cap: 9.

Chrysof:
hom: 5. in
Isaiam.

Lib: de Sa-
cer: 3.

Urząd
dzieg

Bożkie
skaza
święta
wied

Kaza
jest o
chow
wiaz

Dok
swig
swiad
o spow

Spow
zaden
piez
stan
Acto

Pozyt
wied

Niech żaden nie mówi: tajemnie czynię, przed Bogiem czynię. A więc darmo bez przyczyny ruczono: Co rozwiązanie ná ziemi, rozwiązano będzie ná niebie? A więc bez przyczyny dane są klucze Kościołowi Bożemu? Za nic sobie poczytamy Ewangeliją, za nic słowa Chrystusowe? Słowo też związania y rozwiązania, też moc utwierdza. Bo to jest urząd Sędzięgo, aby z więzienia iedne wypuścił, a drugich nie puścił y zatrzymał.

Coż tedy ná to rzekną spornicy? Jesli sądzić y rozeznawać kápláni grzechy ludzkie máią: iáko wiedzieć o nich krom spowiedzi mogą? Pewnie tedy to jest Boskie rozkazanie y práwo, ktorego żaden ná świecie człowiek ná ludzie włożyć nie mógł [bo dosyć jest trudne y ná przyrodzenie nasze ciężkie] iedno ten co nas odkupił y stworzył. Nigdyby ludzi y naywiększych pánów y urzędów w takim práwie nie usłucháli, którzy dziwnie rádzi grzechy swoje dla wstydu y innych przyczyn táią: y drugdy nie tylo urzędy, ale y wielkie męki tego ná nich nie przemogą.

Co mówią, iż się to práwo o kazaniu rozumie: prozno lada co blekocą: Bo ná kazaniu wszystkim iednako grzechow odpuszczenie obiecują. Gdyby Pan rzekł: *Wszystkim odpuszczaycie*, toby się wszystkim rozgrzeszenie ná kazaniu dáć mogło. Ale gdy mówi: *Jednym odpuszczaycie, a drugim zatrzymaycie*: pewnie do rozsądku káplánińskiego odsyłá, aby oni osądzili, kto łáski godzien, kto nie godzien. A iesli sądzić máią, pewnie grzechy wiedzieć máią. Bo nikt rzeczy niewiadomych nie sądzi.

Nie rádzą im do Doktorow około tego áppellować, wszyscy to mówią, od wszystkich wiekow, o spowiedzi y takich kluczách y mocy káplánińskiej. Tu się słowá ich dla długości nie kładą, czytá kto chce, ábo spytá, y do ksiąg przyśtań o tym szeroko nápisanych. Niech powiedzą, ktory Papież ábo Biskup tę spowiedź ustáwił, y począł w kościele Bożym? Zaráz z Apostoły od Chrystusa uroślá, y w dzieiách ich jest: *wiele wiernych przychodziło sponiadając y opowiadając spráwy swoje*. Niech y Concilium ktore ukázá, gdzieby spowiedź ustáwiona bylá: nigdy ieszcze nie pokazáli, ani mogą.

A kto się ná pożytek y pociechy takie spowiedzi obeyrzy, pozna iż to jest rozum Boży ná dobre nasze, a nie ludzki.

Kto się wydziwuje dobroci y miłosierdziu Pána Boga naszego, iż nam taką stolicę sądową ustáwił, u ktorej nigdy nie przegramy, zázwdy po nas byleśmy chcieli, a prawdziwą skrucę do niey przynieśli, dekret uczynią. U innych sądów wyznánie grzechu, gárdlem y więzieniem y okowámi plácą. A u tego skoro wyznasz, wszystkę winę dárują. Jáka Mądrość Boska, iż ná sąd nasz nie postáwił Anjoła, ani kogo obcego: ále człowieka grzesznego iáko y ty, ktorego się mniey wstydzic możesz. Bo grzesznik iáko y ia rychley się ná się pátrząc, nádemną uzáli, brát moy jest, nie mogę ná tym sądzie przegráć. Táki rozum y dobroć Pána Boga mego: iż mię po kwit posyła do tego co go widzę, y co mi go bázow rad dá, ktory gdy ukázę, ze wszystkim wolen. Idź do Podkárbięgo: iesli cię kwituie, ia ten kwit przyimę, mowi Pan Bog, a ty wolny będziesz. *Co rozwiązanie ná ziemi, to rozwiązano jest ná niebie*, mowi Pan. A nie mówi: będzie rozwiązano, ále iuz rozwiązano: iż wyrok Káplániński Bog zaráz ná niebie potwierdza. O iáka pociechá moją gdym tak pewien odpuszczenia, iesli dobrą mam skrucę, iáko oná Mágdalená, gdy iey Pan rzekł: *Odpuszczone są grzechy twoje*: Bo przez Káplána Chrystus to do mnie mowi. A iáko się uweselic nie mam? nigdybym tey nie miał pociechy, by mi tak wobec bez sędzięgo, bez káplána y sądu rzekł kto od Boga: Pokutuy, a tobie odpusci Pan Bog. Zdáłoby mi się nieiákie rozerwanie. Ale gdy słyszę, a káplán mi mowi: owo mam klucze od Boga do skárbu záślug Chrystusowych, oto mam moc dáń y zlecenie tobie Pietrze dziś, w taką godzińę, Bog ci wszystkie grzechy odpuszcza. O iáka moją niewypowiedziána pociechá! Takie uznám ulżenie sumnienia, złozenie brzemienia wielkiego, uwelelenie serca tak znaczne, iż odmiáne wszystkę y ná mym cieie poznác. Ci to wiedzą, co się prawdziwie spowiadáią, y dotykáią pálcem práwie tey pociechy. Jáka łátká Boga mego, iż zá mály wstyd z odkrycia grzechu, uchodzę onego wielkiego przed wszystkim swiátem wstydu, o ktorym Pan mowi, y Apostol: *Gdy się otworzą tájemnice kázdego serca, ludziom wszystkiego swiáta, co byli y będą ná zázwdydenie złego sumnienia, ktore się z rozkazania Bożego ná spowiedzi otworzyć niechciało*.

Mályli pożytek z tego, gdy się człowiek z dobrym lekarzem rozmowi, porádzi,

U tego trybunálu ni gdy nie przegramy.

Po kwit z długow do káplána.

Pociechá wielka w spowiedzi.

Uchodźim spowiedzi z wstydu ná sądzie nabyłskiego swiáta. 1. Cor. 4

Urząd Sędzięgo.

Boskie rozkazanie swięta Spowiedzi.

Kazanie nie jest od grzechow rozwiązanie.

Doktorow swiętych świadectwa o spowiedzi.

Spowiedzi żaden Papież nie ustáwił. Acto: 19.

Pożytki spowiedzi.

rądzi, naukę weźmie, nie tylo iako przeflych grzechow zbywać, ale y przyszłych się strzedz. Gdy wątpienia y rozerwánia sumnienia swego uspokoi, y ná wrzody y blizny lekárstwą ná bierze. A kto się o tey mądrości y dobroci Bogá nášzego Chrystusá w tey ustáwie wypowie.

Nie może urząd tak grzechow ukarác jako spowiedź.

Wiele grzechow y złości y szkod ukarác y ustrzedz urzędy y gospodarze nie mogą, które się ná spowiedzi wykorzenią. Tým się źle nábyte wracá, tým gniewy y pomsty ustáią, y jednáć się ludzie muszą, y nieprzyjaciolom odpuszczác: tým złe kontrákty y lichwy giną. Czego żáden urząd ukarác nie może: tým jawne wzgórszenia y tájemne złości koniec biorą.

Ná spowiedzi pożytki dwa wstyd ma.

A ná koniec dla wstyd, który człowiek ná spowiedzi podeymuie, dwa ma pożytki. Jeden, iż tym sobie pokuty y doścyczynienia y káránia umnieysza: Bo mu on wstyd zá dobre káránie stoi. A drugi, iż się tego rychley strzedz będzie, czegoby się drugi raz ták wstydzić miał. O tym rozumie, y dobroci Páná nášzego, iż nam táká spowiedź ustáwił wiele pociesznych náuk Oycowie święci nápisali, które się tu ktotko sumnowály.

Wyliczanie większych

Co mówią, iż niepodobno grzechy wyliczyć, y większa z takiego rozkazania ro-

spácz niżli poćiechá. Ná to mówim, iż grzechow bardzo podobno głowne y wielkie y gor-
dne iest. Iste śmiertelne wyliczyć y miánowác: mnieyszych które się wyliczyć nie mogą, zaniechawszy, ná których wyliczanie nigdy kościol nie obwizował, ani obwizuje. Iáco sumnienie uczuie grzech wielki, który y rozum sam ukazuje.

Trzecia część pokuty prawey iest, doścyczynienie zá doczesne káránie, które nam Pan Bog zostáwuie po odpuszczeniu grzechu y przyięciu do łáski: chcąc ábyśmy też nieco sami spráwiedliwosci jego ná sobie wypłácáli, postámi, modlitwámi, y jałmużnámi, y innemi pracowitemi uczynnościami. O czym iż się ná innym mieyscu náuczyło, gdzie się o wypłáceniu długow mówi: tým odśyłam, áby się jedná rzecz nie powtarzáła. Pobudźmy się do pokuty świętey, ná ktorey nam wiele náleży, bez ktorey nam męká Páná nášzego pomocna byc nie może: ábyśmy odpuszczenie grzechow sobie jednáli, tym tákim Sákrámentem, który nam Chrystus iako drugi chrzest ná oczyszczenie nášze y uspráwiedliwienie ustáwił. Do tego wzbudzić nas może rozmyślánie męki Pániskiey. O ktorey iuz z tey też Ewángelij powiedzmy, co Pan Bog da.

1. Tim: 3
Ephes: 4

Malac: 2.

Nauka y prawda ná pierliach ka-
płánskich.
Levit: 18.

W Niedzi-
le 21. po
Świątkách.

Co to jest z
Bogá być.

1. Joan

W T O R A C Z Ę Ś C

O trzech krzywdách Pániskich w tey Ewángelij.

Wielkie trzy krzywdy, zá nas cierpiąc, odnosi tu P. JEZUS od tych nieprzyjaciol swoich. Wzgárdę náuki y prawdy swoiey: zelżywość y háńbę słáwy swoiey tárgnienie názdrowie swoie. Przyniośł im prawdę, ktorey wszytká ziemiá, iako mówi písmo, prágnie, y ktorą niebo błogossáwi. Przyniośł náukę zbáwienia iako Doktor spráwiedliwosci, pewná á nieomylná drogę do błogossáwienstwá naywyższego: á oni iá wzgárdzili, y mistrzá prawdy zwodnikami názwáli. Y Záluie się Pan ná nie mówiąc: *Jeśli prawdę mówię, czemu mi nie wierzycie? bym z ziemi był, o ziemibym mówił*, bym tey náuki od ludzi dostáwał, moglibyście o niey miec táké wątpienie. Alem z niebá przyszedł, w szkolem się zadney, iáko sami wiecie nie uczył: z Bogá mam náukę, od Oycám já niebieskiego wziął, czemuż im nie wierzycie? Tey náuki podpieram dobrym żywotem y cudámi wielkimi, czemuż nie wierzycie? czemu ták drogá do zbáwienia wászego náuká gárdzi-

3. Esdr: 4.
Prawdy
wszytká zie-
miá prágnie
Isa: 30.

Joan: 7.
Joan: 3.
Joan: 8.

Joan: 7.

cie? kto mi z was grzech moy ukáże, ktorymby się tá mojá prawdá szpecifá, á do podeyżrzánia przychodzilá? wždy cudom sámym wierzcie, ktoremi się tá mojá náuká umácnia. To mówił Pan z wielką zálością, ná tákí ich upor y niewdzięczność bolejąc, á frásuiąc serce swoie o zgubę y utráte zbáwienia ich.

Y my się też z kościolém w duchu tegoż Páná JEZU Chrystá ná te sporniki heretyckie záluujemy y nárzekamy, mówiąc: Czemu wždy Kościolowi Bożemu Kátolickiemu, y tey prawdzie ktorą od Bogá nieśie, nie wierzycie? czemu náuká stárowieczná Oycow śś. gárdzicie? czemuście od tey stolicy prawdy odpádlí, á do stolicy zarázy przystáiecie? Powiedzcie czego wam z słowá Bożego y z Doktorow śś. y z Apostollkich wszytkiego swiátá obyczáiw, iásnie nie dowódzím? fálszom wierzycie y kłámtwu, á do prawdy niechcecie. Jeśli szukacie prawdy Chrystusowey, tým iey szukaycie gdzie mieszka w Kościele Bożym, iáko

Joan: 10.

Joan: 7.

Matth:

Heretycy
prawdy Bo-
żey nieprá-
simuie.

Pfal: 1.

Gdzie jest
kał' prawdy

mowi

1. Tim: 3
Ephel: 4

Malac: 2.

Nauka y
prawda ná
pierſiach ka-
płanſkich.
Levit: 18.

Co to jeſt z
Bogá być.

1. Joan.

Joan: 7.

Matth: 16.

mowi Apoſtoł, w iedności, w miſoſci, w ſtárożytnoſci u Doktorow ſſ. w kapłanſkich uſtách, iáko Prorok náucza: Nie ſzukaycie iey w rozerwaniu y niezgodách, w ſwarách y ſektách, w ſwoim omylnym wykładzie y rozumieniu piſmá. Nie u nowych y dziś urodzonych miſtrzew, nie u ſámofláncow miniſtrów, ktorym P. Bog prawdy ſwey nie zwierzył, ani im mocy do náuki zlecił, iedno porządny y od Apoſtołow idącym Biſkupom. Ná ktorich pierſiach zawiéſił P. Bog náukę y prawdę, iáko piſmo mowi. Lecz dobrze znać iż nie ſzukaią prawdy Bożey: ále chwaly z rozumkow ſwoich, y uporu ſwego, y rzeczy ſwieckich ziemskich, y zguby koſcioła Bożego, ktorý ſpotwarzýli, y ná który ſię tak bárzo wzwaſnili. Przetoż daią znać, iż nie ſą z Bogá.

Kto z Bogá jeſt, ſłowá Bożego y prawy jego ſłuchá. Przeto wy, mowi Pan, nie ſłuchacie, iż z Bogá nie jeſcie. Kto ieſt z Bogá, á kto nie z Bogá po tym znać: Ten z Bogá ieſt, ktorego Pan Bog ſerce do ſiebie pociągá, y ducha mu takiego dáie, iż mu niebieſkie dobrá ſmákuia, á ziemskie brzydą. Iż chce mocnie wolać Páná ſwego czynić, á ſwywoli, y ſkłonnoſci y rozumu zaniecháć. Toć ieſt rodzaj ſynow Bożych. Co ſię z Bogá urodziło, mowi Jan ſ. ſwiát zwycięża; to ieſt, o ſwiát niedbáiąc, pokuſy y ſieci iego targa, roſkoſzami y doſtátki jego gárdzi, á wiarą y nádzieią tego co mu Bog obiecał, wſzytko przekonywa. Y Pan ſam mowi: Kto chce czynić wolá Bożá, pozna jeſli z Bogá náuka moia jeſt. Kto ſię w czynieniu woli Bożey y w dobrym ſumnieniu kochá: ſacno do prawdy przyſtáie. Lecz kto ſię w ſwiecie kochá, kto ziemią ſmierdzi, á z niey ſię nie otrząſa, kto ſławę tego ſwiátá miſuie, kto ſwywoli y rozumu ſwego, y ſam ſiebie, iáko Pan mowi, nie odſtepuie: temu náuka Boża żadnego ſmáku nie czyni, temu Kátolicka prawdá przykra ieſt, á obce fałszywych bogow náuki prędko mu ſię oſlodzą. Polak gdy we Włoſzech mieſzka, rad ſlyſzy nowiny o ſwey Polſzcze, bo to oyczyzná iego, y táb krewni iego: á Włoch o te nowiny niedbá, bo ſię nie táb rodził. Ták człowiek ktorý z Bogá ieſt, rad o Boſkich y niebieſkich nowinách ſłucha, o nich myſli y rozmawia. Bo ſię táb rodził, táb ieſt ſerce jego, táb oyczyzná y powinni iego.

Nie dayże, Boże prawdą nam Bożá gárdzić, á tę wzgárdę Synowi Bożemu czynić, iáką ci Zydowie czynili, ktorý iá

nam z niebá przynioſł. Nie day Boże wyrodkámi być, á tey krwi w ſobie nie mieć, która ſię w Boſkich [niebieſkich dobrách kocha, która pokorę Chryſtuſowę y poſuſzeńſtwo miſuie, która do niebá iáko do oyczyzny y powinnych ſwoich wzdycha, która nowin z tego táb ſwiátá rádá z chęcią ſłucha.

Drugá nieznoſną krzywdę odnioſł Pan od tych Zydow, potwarz ná ſławę ſwoię y niewinnoſć ſwoię, y ná niepokałáne ſumnienie ſwoie. *Dobrze mowim, powiádaia, iżeſt jeſt Samárytanem á dyablá máſt.* Nie mogło być więkſze zelzenie ſławy y czci oney Prorockiey, iáko te ták zle y iádowite ſłowá. Bo Samárytani byli odſzczepieńcy, bałwochwalcy, mieſzańcy, ani práwi Zydowie, ani práwi Poganie. A z czártem ſprawy mieć, y jemu ſię y z duſzą oddać, y ludziom przezeń ſzkody czynić: o iáko to ciężka ná Páná potwarz, ktorý dla tego przyſzedł, áby czártá nieprzyiáciela ludzkiego zwyciężył, y moc iego ſkrufzył, y ludzie od niego wybáwił. Jákoż to wſzędzie czynił, mocą dziwną y Boſką ſwoią, czártý wymiátáiąc.

Obáczmyż co Pan z nimi poczyna z tákimi niewdzięczniki, potwarcámi, furyaty y meżoboycámi ſwemi. O Samárytáńſką potwarz nic nie mowi, bo mądrzy nie ná wſzytko głupim odpowiadáią, u ktorých rozum y ſprawa mieyſcá nie ma. A zwiáſzczá gdy to mowia, co iáwna ich złoſć ukázuie, y w czym ſámo milczenie fałsz y nienáwiſć ich potępia. O potwarz czártowskiego towarzysztwa nie milczy Pan: bo to y ludzie inne wzgorſzyć mogło, á chytroſć ſzátáńſka, ktorý ſię drugdy Anjoſem czyni, rodeyżrzána być komu moglá. Ták iáko indziej tę zmázę z ſiebie ociera, ták y tu. Y wywodzi ſię im mowiać: *Ja ſátaná nie mam, bo czczę Páná Boga Oycá mego, y jemu ſłużę, y jego ſławy á nie ſwojey ſzukam.* Tego czárt nie umie, ani moze. Bo ſię on ſam Bogiem czyni, práwemu ſię Bogu ſprzeciwia, ſwoiey á nie Bożey czci y ſławy ſzuka. Wielki to wywod.

Syn Boży wedle człowieczeńſtwá z wielką pokorą Pánu Bogu ſłużył, modlitwy y pokłony Boſkie mu oddáiąc, práwá wſzytkie jego y zakon pełnił, wolá jego wſzędzie czynił, którą mu ſię ták poniżyć, y tákie wzgárdy y męki, y ſmierć táką odnoſić ná ludzkie zbáwienie roſkazał. Czynił zázwdy, iáko ſam mowi, upodobanie Oycá ſwego, ſłużył

Druga Pa-
ná krzywdá.

Nie ná
niſzytko glu-
pim odpo-
wiadáć.

Joan: 15.

Joan: 8.

rozmażając chwałę jego. *Ja, prawi, nie szukam chwały y sławy mojej, jest ten co jej szuka, y o nie sądzi y karze.* O żadną się swoje cześć, ani urząd, ani podniesienie Pan Chrystus nie starał, o to się tylko starał, aby Bog Ociec jego przezeń uczczon był. Przeto y cudą gdy czynił, milczeć kazał, y Bogu ie Oycu przyczytał. Od krolestwa uciekł, y wołał w nieczci ludzkiej, w koronie cierniowej, y ná krzyżu krolem zostać. Lecz Bog Ociec, jego czci nie zaniechał, y tak go wyniosł po śmierci, iż mu każde kolano przykłęka, w niebie, ná ziemi, y pod ziemią. Toz się y sługom jego dziecie, gdy przed czcią ludzką uciekają, wielką im Pan Bog y u ludzi daie. Alexander, Nábuchodonozor, Dáryus, César, y inni świetcy pánowie szukáli czci u ludzi; ale przy niey nie zostáli. Rybácy Apóstołowie oną gárdzili: á ieszcze ią do tego czasu mają, y utracić iey u swiátá nie mogą. Droższa dziś ziemiá po ktorej Piotr y Páweł deptał: niżli krolow świeckich chwałá, ktora z nimi w grobie gnije y ginie.

Nie oddać potwarzyć za potwarz.

A tak się im spráwić chciał, potwarzy potwarzając nie oddając, ani z tego zá zle, y gniewu żadnego niepokazując, y żadnego ich grzechu iáwnego, ktorých byli pełni, nie wspominając. A my to czynim, gdy nas kto spotwarzy? O Boże m y iáką niecierpliwość pokázujem, iákoż się taką potwarzając mścic, iáką ná nas kładą, chcemy, y ieszcze gorszą ná swoje przeciwniki puszczamy. Y byśmy pod ziemią grzechy ich zákopáli, wnetze ie ná nie wywieramy y miecemy. A zá nie lepiej pięknie się spráwić, zmázę swoję otrzec, á ná drugiego iey nie miotác. Obádwa będą sprofni y ubloceni, obá sobie rowni, obá potwarzając, obá nie dobrzy. *Cierpiś potwarz, mowi s. Augustyn, zlec się stało, jednak wytrwaj, aby dwu złych nie było. Dostyc iż jeden zły y słalony nie słaley ty z nim, á w złości mu rovnym nie bądź.* Y Ambroży s. napisał: *Nie odpowiaday temu co zlorzeczy. Bo w tym będzie rozumiał iż wygrał, gdy rovnego sobie także potwarzając jak y on nálazł.*

August: in Psa: 54.

Offic: 1. 1. cap: 5.

Spráwiwszy się Pan, do upamiętania ie przywodzi, żeby od niego przed się dobrodzieystwá Boskie, y szczęście á nieśmiertelność dusz swoich bráli, gdy mowi: *Kto mię słucha, nie umrze ná wieki.* Y wy nie życzcie sobie wieczney śmierci, takim prześladowaniem prawdy Bozey, y mnie niewinnego á wam życziwego. Táká dobroć Páńska przecię im nie

nie pomogła, miásto upamiętania, też potwarz wznawiają, y słowá Pánskie wykrecią, śmiejąc się iż to obiecucie czego Prorocy y sam Abráhám nie miał; aby od śmierci wolny był. A Pan nie mowił o cielesney śmierci doczesney, ale o wieczney, ktora nie ciáło ale duszá umiera, od łáski Bozey odpadając, á w mocy szátánskiej y potępieniu piekielnym bez końca umierając. Cielesney się śmierci nie boymy, bo ná ciálách umierá y krotka szkoda, nie umrą y ciála násze ná wieki, ale ná dzień sądny ozywione będą. Lecz duszna śmierć naystráżliwsza, ktorej końca nie máz, od ktorej y Abráhám y Prorocy y inni chwálce Chrystusowi wolni zostają.

Smierć duszna.

Y powiedział im Pan, iż y Abráhám prágnał widzieć te dni y czasy moie, y widział ie wiarą, gdy mu obiecany był ze krwi jego Messyasz, á on tak Boskiej obietnicy uwierzył, iákoby ią iuz iuz miał y ná nie pátrzył, choć áz po kilku tyśięcy lat uiszczona iest. Y te słowá Pánskie złość ich wywrocilá, iż mowili: *Nie máz lat 50. á miałeś Abrábámá widzieć.* A Pan ná to rzekł: *Pierwey niżli się stał Abrábám, jam jest.* Ktoremi słowá Pan przedwieczne Bóstwo swoje oznaymiał. Abráhám uczyniony y stworzony iest: álem iá záwždy iest, początku nie mam, stworzonym nie iest, ale od wieku rodzony. *To słowo, jest, Pánu Bogu samemu służy, iáko sam rzekł do Moyzezá: Jam jest ktorym jest.* Bo sam P. Bog iest, inne rzeczy nie były, á drugie nie będą: á on záwždy iest, wiekuisty iest, nie máz u niego czasu przeszłego y przyszłego, iedno niniejszy iest. Wieczność czasow w sobie nie ma przeszłych y przyszłych iedno wszystko záraz. Záтым kámiennie ná Pána niewinnego porwáli y zabić go chcieli. Lecz Pan JEZUS zátał się y wyszedł z kościoła.

Przedwieczność Bóstwa Chrystusowego.

Exod: 4.

Tę trzecią tu krzywdę nieznośną cierpi od nich Pan JEZUS: spotwarzywszy go zabić chcieli, ná sławie zabiwszy, ná zdrowie się rzucili. Ale Pan niechciał ná ten czas y od kámiienia umrzeć. Y przeto się im odiał, ten, bez ktorego mocy y łáski, rękoma swemi władnac nieprzyiaciele jego nie mogli. Zákrzył się mocą swoią, y uszedł: dájąc znác, iż go oni poimác y zabić nie mogli, ázby sam chciał y dopuścić. Uszedł y dla náuki nászey, ábyśmy się nie záwždy w niebezpieczność wdawáli. Uszedł: iż nie ná ziemi od kámieni, ale ná drzewie y ná gorze od gwoździ ostrých umrzeć chciał, y nie

Num: 21.
Joan: 3.
Deut: 21.
Galat: 3.
Hebr: 13.
Exod: 13.
Genef: 22.
Iſa: 11.
Joan: 11.
Hebr: 13.

y nie tę ale krzyżową ſobie, śmierć obrał: aby ſię onym węzem bez żadłá okazał, ktorego ná drzewie Moyzeſz zawieſił: aby ten kto nań pátrzy, w grzechu y truciznie węzowey nie zginął, ale miał żywot wieczny. Ná drzewie chciał być wedle piſmá, dla nas przeklętym. Przeklęty, piſze Moyzeſz, który ná drzewie wiſi. Co wykłádając Apoſtoł mowi: Chryſtus odkupił nas ſtając ſię za nas przeklętym, aby nas ubłogoſtawił. Niechciał Pań umrzeć w mieſcie y w obozie, iáko Apoſtoł wykłáda, ale przed miástem y przed obozem. Dla tegoż niechciał być ukámiönováný w mieſcie. Wytoczona z Báránká krew być miała, nie záduſzona, aby iá podwoie duſz náſzych mázane być mogły. Ten Izáak ná gorze oſtarz ná taką oſiarę mieć miał. Chorągiew Meſſyafzá dla narodów, iáko mowi Izáiaſz, wzgóre wynieſiona być miała. Podwyższony miał być Syn Boży, aby do ſiebie z ziemi ſercá náſze pociągnął. Nie miał mieć dżierzawy ná ziemi ná ſtopę nogi ſwoiey, ná ktoreyby ſtánuł, aby nas do inney ziemi żywiących wprowadził.

Wychodźmyż do niego przed miásto, á ſtoymy pod tą chorągwią krzyża jego, my ludzie grzeſzni, abyſmy ſobie ſkruchę práwá za grzechy uproſić mogli. W mieſcie Piotr ſię Chryſtuſá ſwego zápraſł, Judafz prawdziwey pokuty nie doſtał: á pod krzyżem w polu, Łotr ſię náwrocil, Setnik Syná Bożego poznał, lud ſię w pierſi uderzył, zálując y pokutując. O iáko ſzczęſliwe pod krzyżem mieyſce. Zázyimyz dobrze tych dni ná uwáženie męki Páná náſzego y pożytku z niey zbáwiennego otrzymanie: ſtojąc pod krzyżem, biymy ſię w pierſi z onym żołnierzem, aby z nich wſzytká złość y grzech z ſercá wypádał. Mowmy: prze-

klęty grzechu iuż ſię do mnie nie wrocil, boſ mi Páná mego zábil, boſ tak ciężki, iż wypłácić ſzkod y utrat twoich nikt nie mogł, iedno Syn Boży, y to z taką ciężkoſcią y okrutną śmiercią. Krolu ná drzewie kroluący wſpomni ná mię, ſpuſć mi práwey pokuty y ſkruchy owoc: abyſm ſobie grzechy bárzo obrzydził, á do nich ſię nie wrocil. Niech náwyknę twoiey pokory, któryſ ſię karác dopuſcił, ieſliby ſię który grzech w tobie nálaſz: á ia pełny grzechow będąc karánia y upominánia nie znoſzę, káždy mi przykry kto mi grzechy moje wymawia: Nie rad ſię do nich przyznawam, á rad ie bez wſtydu czynię. Niech mię oſwieca záwždy prawdá twojá, á ſerce ſię moje do niey ſklánia. Niech mi ſmákuie ſwięte ſłowo twoie, abyſm ie wypełniał, y one niebieskie obietnice twoie w nim naydując, abyſm do nich prágnął, o nich myſlił, w nich wſzytko kochanie moje pokłádał. Dáruy mi Pánie cierpliwoſć y ſáskawoſć ku przeciwnikom moim, abyſm im źle nie czynił, ale dobrym zá złe oddawał. Niech nágradzam bluźnierſtwá ktore od heretykom cierpiſz, y koſcioł ſwięty twoy cierpi, wielką cześć y chwálę y pokorną ſłužbą moją ku tobie y wielkoſci májeſtátu twego, y wdzięcznoſcią ku nieprzebránym dobrodziejſtwom twoim. O Boże bym chował y pełnił náukę y rozkazanie twoie, nie umierałbym ná wieki. A tey ſię doczney cieſeſney śmierci nie bojąc, uchodźlibym wieczney potępionych onych, ktorych ogień nie gáſnie, y robák nie umiera. Przez tę mękę twoię ktorąſ ná żywot ſwiátá cierpiał, który z Oycem y z Ducem ſwiętym pánuieſz ná wieki Bog jeden, Amen.

Marc: 9.

NA NIEDZIELE KWIETNĄ Szofną w Poſt.

Joan: 11.

GDy ſię ná Páná JEZUSA zmowili nieprzyiáciele jego, po onym zwláſzczá cudu, który nád umárlym Łázarem cztery dni w grobie leżącym uczynił: krył ſię nieco P. JEZUS około miáſtá Efrem. Dla przykłádu náſzego, abyſmy ſię w iáwne niebeſpieczeńſtwá nie wdawali. Nie z boiáźni to czynił Pań, bo nikt mu bez jego dozwolenia krzywdy żadney uczynić nie mogł: ale iż czas

Czas ktory

ſobie ten obierał ná mękę ſwoię, który w Pan Jezus zakonie u Moyzeſzá, o Wielkonocnym Báránku ukazány był. Bo dzieſiątego dnia mieſiáca pierwſzego, to ieſt Marcá, brano wedle zakonu Báránká do domu, który czwartego dnia zá Páſchę ábo ná Wielkanoc oſiárowány y zárzeczány być miał. Ná ten práwie czas iáko dżiſ, ſtáwił ſię nieprzyiácioſom ſwoim P. JEZUS, w Jeruzáleſm ná mieyſcu oſiáry, iáko ieden Doktor wywodzi, wypełniając figurę onę.

Joan: 12.

Cyril: Ale-

xan: 10: 8.
cap: 9. in
Joan:

rg onę. A stáwif się iáko práwy Mef-
syasz y Krol á pomazczeniec Boży Chry-
stus, z wyznaniem y sławá ludu tego, kto-
ry go takim Krole, Messyaszem y Pá-
nem swoim przywitał. Ná wypełnienie
y drugiego Proroctwá, ktore mowi, iż
Chrystus Messyasz zábity być miał. Y

przezož ná to zábićie iáko krol Izráelki
y Messyasz wiáchal. Dotkniemy tey ná-
uki w pierwszey części, iákie było Páná
nászego krolestwo ná ziemi. A potym
się náuczym, co w nim krolewskiego ten
lud upátrowal, y z czego się bárzo cie-
szyl.

Dan: 9.

PIERWSZA CZĘŚĆ

*Jákie było tu ná ziemi krolestwo Páná nászego, y iáko ná
stolicy Dawidowey zásiadł.*

Nikt w tym wátpić nie ma,
iz Syn Boży był y iest zá-
wždy Krole y Pánem nie-
bá y ziemi, mocá ktora
ma z Oycem y z Duchem świętym ro-
wná ná wieki. Ktora rządzí iáko Bog
práwy wszystkim świat, y krole świeckie
dáje y skládá, jáko mowi Mądrość :
Przez mię krole kroluję. Y do Nábu-
chonodozora mowi y głos Boży : *Poznáš
iž Naywyższy pánuje w krolestwie Judzkim,
á komu chce ono dáje.* A z strony ludzkiej
nátury był y iest Pan náš JEZUS Chry-
stus krole duchownym, moc májácym
ná wšytek świat naywyższá, y ná wierne:
y ná niewierne áby jego práwu podlegli,
ktorym ie do zbáwienia wiecznego prowá-
dzi. Y winni są wšyscy ná świecie lu-
dzie brác wiárę y Ewángeliá tego duche-
wnego krolá, y dla tego ktorzy nie przy-
muia wiáry y Ewángelij jego, potępieni
będą. O tey krolewskiej mocy wedle
człowieceństwa mowi Pan: *Daná mi jest
moc ná ziemi y ná niebie, idźciež oponiá-
daycie Ewángeliá wšytkiemu stworzeniu :
kto uwierzy á ochrzci się, zbáwion będzie:
kto nie uwierzy, potępien będzie.*

Prov: 8.
Dan: 4.

*P. Jezus we-
dle człowice-
czeństwa iest
Krole du-
chownym
wšytkiego
swiata.*

Matth: 28.

*Nábyte kro-
lestwo Páná
nászego.*

Philip: 2.

Tey mocy y krolestwá nábył sobie P.
JEZUS wyflugá y śmierciá swojá u Oy-
cá, iz zá ono ponizenie y wyniszczenie,
iáko mowi Apostol, *przyklęka mu káždę
koláno ná ziemi, pod ziemią, y ná niebie.*
Tey mocy y krolestwá tego używa Pan
JEZUS y teraz nád duszami nászemi,
ktore rządzí Duchem swoim przez ná-
miestniki swe w kościele Kátolickim, kto-
ry się krolestwem jego zowie, gdzie du-
sze ludzkie uspráwiedliwia y ubogáca y
prowádzi do zbáwienia. Tegož krolestwá
swego nayznáczniey użyie y ná oko ná-
dżeń sądny, gdy zfe potępi iáko Krol y
Sędzia ludzkiego rodziá, ná wieczny z-
czárty ogień á dobre y miłosierne owce
swoie, do krolestwá swego wprowadzi.

Luc: 1.

Wedle człowieceństwa P. JEZUS był
tež rodziá Dawidowego krole, y ná

stolicy Dawidowey, iáko Anjoł mowi do
Pánny Mátki Božey, *zásićieć miał y krole-
wac w domu Jákobowym, y krolestwu swe-
mu nie mieć końca.* Co iáko rozumieć się
ma, dobrze uwázyc potrzebá, y te słowa
Anjelskie poiać. Bo dziwowac się kto
može, iáko y kiedy zásiadł Pan JEZUS
stolicę Dawidowę, ktora była w Jeruzá-
lem nád páństwem onym świeckim w Pá-
lestynie : gdyż o tym nic nie mász w E-
wángelij, y ten džišieyszy wiazd nic tá-
kiego świeckiego nie ma ?

Wiedzmyž tedy iż Chrystus JEZUS
dla tego się Synem y potomkiem Dawi-
dowym, y tu od tych ludzi Duchem Bo-
žym náuczonych zowie : iż Dawidowi
obiecány był Messyasz, iż się z jego krwie
y domu národzić miał, iákož y náro-
dził, y iest Chrystus práwdziwym Synem
Dawidowym. Ale nie dla tego áby świe-
ckie krolestwo jego, tak iáko on po świe-
cku y ná wzor krolow ziemskich, trzy-
mac y spráwowac miał : bo sam tego
niechciał, y zá časow Páná nászego to
krolestwo wyszlo byto iuž z rodu Dawi-
dowego. Bo ie Rzymianie y Herodowie
trzymáli. Prožno się bał on Herod, gdy
krolowie wšchodni o nowo národzonym
się Krolu Judkim pytáli : gdyż się nigdy
Pan JEZUS w świeckie pánowanie nie
wdał, áni krolom w nim przeskadzał.

Y gdy go krole obrác lud umyślił,
on od nich uciekl, y w gory się skrył. Pi-
fat się tež nie bał tego džišieyszego jego
wiazdu do Jeruzálem, y witania krole-
wskiego od ludzi : wiedząc iż nie czynil
się Pan nigdy krolem świeckim, áni Rzy-
miánom w nim trudnošci zádawal, áni
ludzi do tego wiodł, áby go zá takiego
świeckiego krolá mieli. Y przy mece swey
upewniał Pišatá, iż krolestwo jego nie
jest świeckie, áni tego swiátá, choć się
krolem Zydowskim być znał, y taki ty-
tuł przy śmierci nád głowá swojá mieć
chciał : ále to krolestwo ná duchowień-
stwo tylo y rzeczy niebieskie wieczne o-
bracał.

*Pan náš
krole, ro-
dzáju Da-
widowego.
Jáko y kiedy
P. JEZUS
zásiadł sto-
licę krole-
wską Dawi-
dowę.*

2. Reg: 7.
Psal: 88.
Psal: 169.

*Pan stolice
krolewskiej
świeckiej y
Dawidowey
nie trzymał.*

Matth: 2.

*P. Chrystus
krolom świe-
ckim nie
przeskadzał.*

Joan: 6.

Joan: 19.

Luc: 25. bracał. Obaczył to on oświecony łotr wiřząc z Pánem, choć go umierájącym widział, krolem go iednák wyznał, y do jego duchownego y niewidomego wiecznego kroleřtwá ťię wprařzał.

Czemu A. Rzeczę kto: czemuř Anjoř mowi do Matki Bořey: *Da mu Pan Bog ťolicę Dawidá Oycá jego, y krolowác będzie w domu Dawidowym, y kroleřtwu jego końcá nie będzie?* Dla tego to mowi, iż ťolicá oná znaczna y wielce u ťwiátá wřpániałá krolá Dawidá y Sálomoná, byłá figurá y wzorem duchownego páńřtwá Chryřtufowego, ťtokroć więkřzego y wřpániałřzego kroleřtwá, ktore ťię ná oko ná dzień řádný pokaze. A iż tylo ze krwi Dawidowej národzić ťię miał, á docześnego jego páńřtwá trzymác nie miał. Bo dokłáda Anjoř: *Kroleřtwu jego nie będzie końcá.* Toć nie o ťwieckim Dawidowym kroleřtwie mowi, bo káždę ma koniec, y ono Dawidowe iuř mijało: gdy ná nim řáden jego potomek nieřiedział, y dziś w pogáńřkiey mocy ieřt. O inákrřym tedy kroleřtwie Anjoř rozumiał, to ieřt o duchownym, ktore wieczne ieřt w Pánie nářnym, á nigdy ťię nie mieni, y krolem być nie przeřtaie, y będzie ář ná wieki. Ták y ťwięci Oycowie náuczáię, Ambroży, Auguřtyn, y inni.

Ambr: lib: 3. in Lucá. Aug: de Civit: lib: 17. cap: 7. Nie przyřtało áby Pan uřywał kroleřtwá ťwieckiego. Matth: 20.

A ktemu wřyřtkiemu, bárzo ťię nie godřilo áni przyřtało, áby Pan JEZUS Krol nářz wieczny y niebiecki báwił ťię y uřywał kroleřtwá ťwieckiego. Bo on przyřzedł ná ťwiát *ludřiom řuřyc*, iáko ťam mowi, *nie iřby mu ludřie řuřyli.* Krolom ťwieckim y z wielká cięřřkořciá ťwoiá ludřie řuřę, y do řuřby ie řwey krolowie ciřnę, y z potu y práce ich řyię. A ten nikomu uprzykrzyć ťię niechciał, á wřyřtkim dobrze czynić y řuřyc nie zániecháł. Byli ták wřpániałego řercá y u Pogan mędrcomie, iż kroleřtwy gárdřili, y mowili: Bárřiey mądremu przyřtoi tym, co ludřie zá wielkie řczęřcie máię, gárdřić, á niřli tego uřywać. A coř Pan nářz będąc z náture Bog y Krol niebá y řiemie, temi ťię błotnemi y niřkiemi krolewřkiemi řády y křopotámi báwić miał? Ták wielkiemu Pánu więcey przyřtało ťwiátá tego kroleřtwy gárdřić, á niřli ná nich řiedzić, ktore z niebieřkim onym řzerokim y wiecznym pánowániem zrownáne, nie řę tákiey perřonie, iáko był Syn Bořy, przyřtoyne. Jáko gdyby kto Krolowi Pořskiemu řtárořtá być w iákim miářteczku řczyřł. Przetoz Pan ráczey tego dopuřcił: áby ťię z jego ťwieckiego kroleřtwá řmiáno,

Mądrzy gárdřili ťwieckim kroleřtwem.

á niřli gdy mu ie dawano. Cierniowá ^{Jákim u ťwieckich} ná ťię koronę ná řart ťwiecki y pořmiech křářć dopuřcił: ále řłotey nie dopuřcił. Ná drzewie záwiefzony krolował ná ^{Krolem chćiał być Pan Jezus.} łotry, umierájąc zá łotry podwřřřony: ále ná zamkách wyřokich niechciał. A to z tych ťię kroleřtw ťwieckich řmieięc, ktore w rzeczy řámey więcey máię ciernia ná głowie, niřli řłotá: więcey křopotow, řtárania, boiářni, woien, řzrad, y obřudnořci, y utrat, y řpychánia ieden drugiego: á niřli práwego weřelá y rořkořřy.

Nie mogłby teř był Pan ludřiom, bárzo do řczęřcia ťwieckiego řklonnym, dáć przykrřádu do wřgáry řwiátá tego, by był ťwieckie kroleřtwo trzymał. Kářdyby był rzekł: Oto y Chryřtus ťwieckiego páńřtwá nie opuřcił. Ale ťię řtał ubogim, bez domu, bez páfacu, bez kuchni, bez dworu, bez pieniędzy: ábyřmy do innych lepřřych pieniędzy y dořtátkow, y rořkořřy, jego przykrřádem, řercá obracáli, á temi widomemi gárdřili, iáko řam náuczáł y ráđřil.

To teř dziśieyřze wiechánie do Jeruzálem y witánie krolewřkie, pokazowáło duchowne jego pánowánię y kroleřtwo, á nie ťwieckie. Więcey dla wypelńienia prorořtwá dawno nápiřáno, á nie dla iákiego pánowánia ťwieckiego řpráwiony był ten wiařd tákí. *Oto Krol twoy iářie tobie Corko Syořřka* A iákoř idřie? Z pláczem, nie z weřelem. Bo mowi Łukář ř. w ten czás miářto uřřřáwřřy, poczáł plákać ná wielkie grzeřy ludu onego y upádek ich. Idřie iáko Prorok, rzeczy przyřřle z dáleka widząc, y opowiadáię gniew Bořy ná ludřkie grzeřy. Idřie nie z wořřkiem y z bogáctwy, ále z ubogiemí uczniámi. Idřie nie z iedznemi, y kořmi, y wozmi, ále ná iednym ořieřku řiedzi. Nic ťwieckiego nie widřim ták iáko krolowie ná páńřtwá ťwoie wieřdřáię. Idřie ciřy, mowi Prorok, y ubogi, nie okazálego řwiátu nie máięc. Idřie nie ná zamek gdje Herod y Piřat rořkazował: ále do Kořciořá, gdje duřze leczył y náuczáł. Idřie nie dobywác zamkow, y drugie z nich řpychác: ale ludřiom dobrze czynić, řlepe, chore, y chore wřyřtkie leczyć y kroleřtwo im niebieřkie otwářác, y duřne nieprzyiáciele ich gromić.

Tym wiařdem ťwoim ubogie y prořte uwefeliř, á bogáte y zuchwáře one Pháruře, nieprzyiáciele práwdy poháñbil, ktorzy nie ubogiego Meřřyářzá, ále ťwieckiego Páná, dla pieniędzy y rořkořřy ťwoich

Przykrřádu do wřgáry řwe czy ťwieckich.

Matth: 16. Wřecbánię do řeruzálem tákie byřo.

Zach: 9.

Luc: 19.

Zach: 9.

swoich mieć : á tego uboiego , który z niebá zstąpił, y dobrá niebieskie wieczne rozdawał , á ich świeckie myśli y grzechy karał, zabić chcieli. Y pokazał im, iż go áni poimác, áni zabić nie mogli, ieśliby on niechciał.

Ceremonie ubogie Pan przyjął y od nas przyjmuje.

Przyjął Pan JEZUS Krol niebá y ziemie od onego ludu ubogie ceremonie y czci zwierzchnie , ktore mu czynili, z rozdzek y szátek swoich ubogich. Jáko od nas tych zwierzchnych też obrządkow nie ma przyjmowác? gdy ie z sercá dobrego y prostoty czynim, gdy prócy, y máiętności ná cześć jego nie załuiem , gdy my też processye z niewinnemi działkami y z Anjoły ich obchodzim. Pewnie się to Pánu Chrystusowi podoba , y nam pobudkę do wzruszenia sercá czyni. Bo te obrządki zwierzehowne , znáki są wnątrznego nabożeństwa , ktore rozmazáią y záchowuią. Jáko ogień w popiele trwa á nie gásnie : tak wnątrzna gorącość nášzá ku Pánu Bogu y rzeczom Boskim , temi się ceremoniami dochowywa y rozzárza.

Słowa nie rozumiane Pan Bog przyjmuje.

Przymuie Pan y od díatek nierozumiane słowá. Jáko od nas nie ma przyiác Pśalmow ná Jutrzni, ná Godzinách , ná Nieszporách? choc drugdy ich nie rozumiey , cześć iednák jego z nich iáko z świętych y tájemnic Bozych pełnych, rozgláziamy. O czym stáry Origenes

ták nápisal : *Gdy slyszysz pismo święte czytać; á onego nie rozumiesz : wiedz iż z in Jos. tego ten pierniszy máśż pożytek : iż sámyn słuchaniem jáko jákim ząklinaniem odpędza się moc duchow złych, ktorzy około ciebie ná oszukanie twoje stoją.*

Niechże nam nikt ceremoniey kościelnych, y śpiewania, y obrządkow chwalebnych nie gáni. Niechże ci násmiewcy w kąp poydą, y przed processyami nášzemi uciekáią. Gdy zamykáią usta chwálących Chrystusá prostych y niewinnych, á mowią z Pháruzámi: kázcie im milczeć á nie wrzeszczeć. My im mowmy: Kámienie y słupy nieczuynne, czuyćie się. Oto z prostych y ubogich czyni sobie Pan Bog chwałę, wedle Pśalmu, á was bogáte y pyszne co się sámi sobie mądry zdáćie, porzuci y potępi. A my nie przestaymy chwalić Krolá nášzego, mowiac z Dawidem : *Młodzieńcy y pány stárzy y młodzi, chwalcie Imie Páńskie. Corki Syońskie kochayćie się w Krolu wáśzym, w tym cichym y ubogim, który tak pokorno do nas idzie, ále nam wielkie y práwie wieczne, iákich záden krol tego swiátá nie ma, pociechy y dobrá niešie. Już się przypátrzymy, co w tym tak ubogim Krolu wielkiego y krolewkiego upátrowáli ci ludzie, ktorzy się tak w nim ukocháli, y jemu poddáństwo wśzystko oddawáli.*

Processye náše y chwála Panu Bogu od prostych.

Pśal: 8.

Pśal: 148.

W T O R A C Z Ę S C,

O sześci Páńskich y práwie Krolewskich cnotách, ktore Duch S. ludowi temu w Pánu Chrystusie ukázował.

Duch s. który sercá ludzi tych do tákiey czci czynienia y tákiego przyięcia wzbudził, ná wielkie y Páńskie y práwie krolewskie cnoty Pána Chrystusowe, oczy im otwarzał. Widzieć náprzod mogli, niezmierná Mądrość jego, w ktorey Sálomoná przechodził, iáko sám mowi : *Krolowa Sábba przysłá od końca zemie słuchác mądrości Sálomonowej. A oto ten jest mędrśy y więkśy niż Sálomon.* Naywięcey wielkim pánom y krolom, ná rządzeniu ludu im od Bogá poruczonego potrzebá mądrości. Przetoż Sálomon wzięty ná páństwo, o żadná inszá rzecz Pána Bogá nie prośil, gdy mu obierác dáno, áby prośil, o co chćiał, iedno o mądrość : nie tak dla siebie, iáko dla ludu sobie poruczonego, áby im oná mądrością dobrze służył. Nie tak siebie miłuiąc iáko lud swoy, áby około dobrogo ich nie poblądził. Y sám nápisal : O

I. Mądrość tego Krolá. Marth: 12.

3. Reg: 3.

Sap: 6.

*krolowie, jeśli się kocháćie w májestátách y páństwach, miłuyćież mądrość. Bo krol mądry, umocnieniem jest ludu swego. Ktory Krol nád Pána JEZUSA mógł być mędrśy, który sámá mądrością iest oycá swego, y słowem jego wiecznym? Díwował się lud on wysokiey mądrości jego, ktorey się nigdy od ludzi nie uczył, w náuce, w kazaniu, w odpowiedziách ná gadki y chytróci Pháruzáyskie. Mieli go zá Proroká, który y przeszłe y tych ktorých ieszcze nie máśż, rzeczy widział. Bácii iż mądrość jego y do poznania serc y myśli ludzkich przenikálá. Jákoż się pod rząd tak mądrego krolá poddáć nie mieli? Tákiemu, mowi pismo, rządy dáć, y zdrowie y máiętności ludzkie poruczáć. Y pogánie mowili : *To nayśszczelinśse kroleśtvo, gdzie ábo Krolowie philozophujá, ábo Philozophowie krolujá.**

Joan: 1.

Joan: 7. Luc: 20.

Luc: 7.

Matth: 9.

Prov: 1.

Widzieli

2. Moc tego Krolá.

Ludscy przyidá

Widzieli też w tym Pánie prze-
możność, y wszechmocność wielką ná
obronę, y ná odegnanie y pogromienie
nieprzyiációl ludzkich, taką o iákíey
przedtym nigdy było nie slychác, y iá-
kíey żaden Monárchá ná świecie nigdy
nie miał. Naywięksi y nayszkodliwsi
y najmocniejszy są nieprzyiácielé ludzkie-
go rodzaju, dyabli, ktorzy y dusze y ciá-
lá trápią, y w niewoli máią: y śmierć,
ktorey nigdy żaden Pan ná świecie nie
zwoiował, káždego pożárfa y pod się pod-
biłá. To práwie mocny Krol, to zwy-
cięzcá wielki, to obrońcá rodzaju ludzkie-
go: ktory dyabły y śmierć pfozác mó-
że, ktorego się ci mocni okrutnicy boją.
Już tákiemu, ktory śmierć y czárty zwo-
iowác może, nie trudno wszystkie nymo-
cniejszy wojská, y światá wszystkiego
żołnierze porázić, y pod swoię moc pod-
bić. Wszak ieden czárt może ziemią
trząść, y sam ieden wojská pobić. A ie-
śliż czárći tego się Páná boją, rozumiey-
iáka jest moc tego ktorego się boją.

Ná taką moc Páná y Krolá swego ten
lud pátrzył, widzieli iáko wszystkim szá-
tánom, ktorzy ludzi dręczyli, á żadnego
się czlowieká nie báli, roskázował, iáko
przed nim drżeli, y moc jego nád sobą
wyznawali, y pod nogámi uczniow jego
być musieli. Widzieli á on wiatrom
y morzom roskázuie. Y mowili: *Jáko to
przemóžny Pan, ktorego morze y wiatry
slycháią, nie mász áni było takiego ná
świećie Krolá, ktoremuby te żywioły
ták posuszne były. Widzieli á on po
wodzie iáko po ziemi chodzi. Pátrzyli
ná żywego Łázárza, ktory dziś przy nim
idzie, ná ktorym śmierć umorzył, y ná
innych wielu ktore wskrzešil. Y witáią
go iáko zwycięzcę śmierci, z pálmami
tryumf nieslychány jemu przypisuiąc: iż
ludzkiego rodzaju nigdy niezwycięzone-
go nieprzyiácielá, to jest, śmierć, zwy-
cięzył, y onę ná tym tryumfie iáko
związánego tyráná, przy Łázárzu prowá-
dził. Co tákiemu Krolowi strážno być
może? ktore wojsko tákiemu nie ustąpi?
ktory się nieprzyiáciel ná takiego Krolá
oburzy? Ná takiego? ktory wojsko lu-
dzi co go poimác chcieli, słowem iednym
o ziemie rzucił, tylo rzekšy: *Jam jest.*
Ktož się tak mocnemu Krolowi niérad
podda? kto się tak mocney obronie nie
poruczy?*

Báczyli też u tego Krolá wielkie bo-
gáctwá, iákich żaden ná świecie krol áni
Cesarz Rzymiski nie miał. Nieslycháne
pieniądze y złoto ludziom rozdawał, to

jest zdrowie, ktorego żaden pan naybo-
gáctwy dáć, y ktorego zá żadne pieniądze
kupić nikt nie może: y bez ktorego wszy-
stkie skárby, poćiechy żadney nie máią.
Co wszędzie y zázwdy czynil, y tu ná
tey koronácii swoiey czyni. Przyštapili
do niego w Kościele ślepi y chromi kto-
rych do kilká set być mogło, y uzdrowil
ie. Já o krolowie ná wiachaniu ná pán-
stwo pieniądze ludziom miecá: tak on tę
monetę skárbow swoich rozmiátal, dále-
ko ludziom miłszá niżli pieniądze. A nie
był to skárb przebrány u niego, y sto y
kilká set zaráz chorych uleczyć y umár-
łych ożywić mogł. Żadney niemocy nie
było, ktoraby go nie slychálá, á gdy on
kazal od ludzi nie uciekálá. Izáli tak
bogátemu ná żywot y zdrowie o pienią-
dze było trudno? Ktož zá zdrowie pie-
niędzy nie rad dá? Trudnoli tákiemu o
chleb ktory y zdrowie dáie? Przetož y
ná puszczy kilkanáście tyšięcy ludzi pię-
ciorgiem chlebá nákármić mogł, y do
ná dánie poboru poslal. Jákož ten o zło-
cie w ziemi nie wiedziál, ábo go sobie z
błotá y kámieni náczynić nie mogł.

A o niebieskich raykich dobrách y bo-
gáctwie co mowi? u niego wszystkie w
ręku: wszystká nieśmiertelność y sławá,
y bogáctwá wieczne y roskoszy w domu
jego. Dla ktorych naywięcey przyšedł
z niebá, áby ie jednal ludkom swoim y
rozdawał. Błogosławiony ktory się ná
nich zna, y onych te świeckie wzgárdzi-
wszy, prágnie. A ktož się do tak bogá-
tego Krolá nie pokwápi? kto mu się do
służby y poddáństwa nie odda?

Widzieli w tym Krolu y wielką szczo-
drobliwość bez skápości: żadnego nie od-
rzucił kto o co prošil, żadnemu się nie
wymowil, káždego pocieszyl. A drugdy
y nieproszony dobrze czynil. Oná wdo-
wá ktorey syná młodego śmierć zabiłá,
nád nádzieię od Páná hoynego łáskę od-
niošłá, iż iej żywego syná zaráz oddal.
Y drugiey 18. lat chorey sam dobry mi-
łosierny Krol zázwał, y choć go nie
prošilá, [bo się nie spodziwálá] zdro-
wie wrocil, Y innym wielom tę szczo-
drobliwość y miłosierdzie pokázował.
Ktož hoynego y dátneho Páná y Krolá
nie miłue? á zwałszczá gdy dáie to,
czego żaden inny krol dáć nigdy nie
mogł áni może.

Upátrowáli też w tym Pánie łáská-
wość niezmierná y cichość. Jáko y nie-
przyiácielé głowne swoie one Pháruže
miłował: pomšty żadney nie prágnać,
á mogąc

2.
Moc tego
Krolá.

Ludzy nie-
przyiácielé.

efiye ná-
chwałá
Bogu
pšych.

8.

148.

Marc: 1.

Luc: 9.

Matth: 8.

Ná Łázá-
rzu Pan
zwojował
śmierć.

Joan: 11.

Joan: 18.

3.
Bogáctwá
tego Krolá.

Monetá kto-
rá Pan E-
zus ná swej
koronácii
rozmiátal.

Pan po zło-
to do morzá
poslal.

Matth: 17.

Psal: 111.

4.
Szczodrobli-
wość Pán-
ska.
Luc: 7.
Luc: 13.

5.
Łáskáwość
y cichość
Krolá tego.

Matth: 6.

Łaskawość
krole miłe
poddanym
czyni.

Isa: 41.

6.
Miłość ku
poddanym
tego krola.

Matth: 9.

Pfal: 71.

Obrona ubo-
gich, Pańska
cnota.Poddanym
jaka folga.Na wojnie
za poddane
ten krol u-
marł.

ś mogąc o swoje się wielkie krzywdy
nád nimi pomścić: nigdy niechciał. Y
owżem im dobrze czynił, y uczniow tak
náuczał. Kto go rozgniewał, každemu
odpuścił: nie trudne było u niego prze-
iednanie. Miłosierdzie jego y dobroć
zatrzymać się nie mogła. Taka łaská-
wość krole dziwne czyni, y u ludzi miłe:
Gdy mogąc y słusznie káráć y gubić
tych co im złe czynili, przedsię ludzkiej
krwie o swoje krzywdę rozlewać nie-
chcą á iáko mocni lwi, szczeniętom łá-
skę czynią. Zadnego nie gubił, áni mor-
dował, y gniewu nigdy nie pokázował, y
trzciny náfomioney, mowi Izáiasz, nie
dołamał, y nitki gorájącey nie zágásił,
wiatrow żadnych gniewu y burzliwości
nie máiąc.

Ná koniec báciyli w tym Krolu wiel-
ką miłość ku ludziom y poddanym swo-
im, á zwłaszcza ku uboższym y nę-
dzniejszym, y od swiátá porzuconym.
Widział ie iáko owce bez pásterzá leżą-
ce y strokáne, y zmiłował się, práwi,
nád niemi, y uzdrowił chore, y nákar-
mił głodne, y náuczył błędne, y nigdy
suchym okiem ná ludzkie nędze nie pá-
trzył: Zástawiał się o ubogie y pomocy
żadney nie májące: Jáko iest w Psálmie:
*Oszdź ubogie z ludu, y zbáwi syny ubo-
gich, y pomrzy potwarce: [złe Staroſty,
pob rce, urzędniiki.] Wybáwi ubokiego
od mocnego, y ubokiego ktory pomocy nie
ma. Dogodź ubogiemu y niedoſtatecznemu,
y daj ubogich wybáwi: od lichwy y nie-
spráwli dłuwoſci wykupi je. Niech będzie
Pańska błogostanione Imię jego ná wieki. Wielka
Pańska cnota, gdy ofobliwą máią o ubo-
gich opiekę, ktorym bárzo łáčno krzy-
wdę uczynić, o ktore nikt nie rad mo-
wi, ktorzy y prawá nie umieją, y swo-
iey krzywdy niewiedzą iáko bronić, y
spráwiedliwość otrzymać.*

Miłował ten Krol lud swoy, żadnych
od niego poborow y czynszow nie wy-
bieráiąc, żadney ich máiętności się nie
dotykáiąc. Nie brał ále dawał. Kto tá-
kiego krolá widział, ktoryby z potu pod-
danych y z pracy ich nie żył, á czego
od nich nie brał, á drugdy y nieśluszenie
wydzierał? Co dſugo o tey miłości jego
ku ludziom mowić? Ná wojnę ich y ná
nieprzyiáciele ich wypráwił się, ná grze-
chy, ná śmierć ná czártá, ná piekło. A
ktorzy ciężsi nieprzyiáciele być mogą?
Y ná tey wojnie gdy zwycięstwo iná-
czey otrzymáne być nie mogło, iedno áz-
by Krol sam zábity był: gárdło rad dał,
y zdrowie swoje zá lud swoy z chęcią y

ochotą wielką położył, áby poddáni wol-
ność y pokoy mieli. O wielki miłośniku
ludu twego, zmiłuy się nád námi.

Pogroził się ná ten lud P. Bog, iż go
wiecznie potrácić y potępić do piekła
chce: á Krol ten stáwał, obrocił ná się
gniew y karánie Boże, zástępując lud
swoy: zá nie umarł, áby oni nie umarli.
Szczęśliwiey niżli Dáwid Ociec jego we-
dle ciáśá, ktory mowił: *Ná mię Pánie o-
broć rękę twoję y ná dom moy, á tych mi
owieczek poddanych moich nie zábijay.* Da-
wid zdrow zostál, á ten zginął, áby lud
jego nie ginął. Dawidowi przepuszczono:
á temu nie przepuszczono, áby mi-
łość ku swoim ludkom pokázac y doko-
náć iey mogł.

Y teraz ná to do Jeruzálem przyiá-
chał. Rzekł Pan Bog: *Jeſli ten Báránek
ná ofiarę dány nie będzie, lud y brácia je-
go z Egiptu piekielnego wynieſć nie mogą.*
A Báránek z radością ná śmierć przyiá-
chał. O niezmierná miłości, krwią swoją
lud swoy kupuie, y nie tylo od nieprzyiá-
cioł wybawia, ále wiecznemi dobry y
dziedzictwem niebieskim opátruie. Ktoż
tedy tákiemu Krolowi poddáć się y służyć
niechce? Kto mowił: *Izáli Saul Krolom
być ma? Przywiedźcie niewdzięczniki
te, á pobijemy ie. A on mowi, żaden gi-
nać nie ma: Ni: przyſeđłem zábijac ále
ożywiac, y zdrowie za ludzkie dac.*

Przyidź Pánie krolestwo twoie. Niech
ludzie tak głupi y ślepi nie będą, ktorzyby
twoiemi poddanymi y naylizzszymi kmie-
cimi być niechcieli. A ktolim lepszym Pá-
nem być może? kto rozumniey spráwować
lud swoy nád tego może, ktory ná wszystkie
myśli poddanych swoich pátrzy, y lepicy
potrzeby ich rozumie niżli oni sami? *Izá-
li iest ná święcie pan táki, ktoryby zá
grzechy poddanego kmieciá swego cier-
piał? Który Pan uspokoić sumnienie
moie, y grzechy mi odpuścić, y niemo-
cy moie zleczyć, y wszystkie docześne do-
brá dáćmi może? Kto mię inny od śmier-
ci y szátáńskiey niewoli wybáwi? Kto
mię do niebá wprowadzić y nápełnić
wieczną oną pászą y chwałą może? o-
krom ciebie Pánie náš JEZU, miłośni-
ku ludu twego. Nie páłmy w rękę, ále
wszystko serce moie tobie nioſę y podá-
ię. Nie száty pod nogi twoie: ále wszy-
stkę máiętność moie, co iedno jey mam,
tobie oddáię, bo od ciebie wszystko mam.
Nie posługi tylo y słuźby tobie ofiaruie:
ále samego siebie pokładam podnoźkiem
nog twoich. Depc po mnie Pánie, á
spráwuy mię, y z ręki á dzierzawy two-
iey,*

2. Reg.

Ná śmierć
Báránka
przyjachał.Poddáć się
tak dobremu
krolowi.1. Reg. 11.
Luc. 9.Przyidź
krolestwo
twoie.Krolenskie
ku nam do-
brodzieystwa

Ná Wielki Czwartek.

Exod: 34. iey, iáko Moyzesz prošíł, nie wypuszczay mię. Niech Pánom obcym nie słužę, zlym žądžom y wynálazcy, ich czártu. Ale tobie sámemu ábym śpiewał z áwždy: Bog mię rzádzi á ná niczym mi nie zeydžie. Ná dobrej pášy osádził mię, w domu dostá-

tku swego chowa mię. Podjego skrzydłami y obrońę miéškam, á kogož się báć mam? Przetož tobie sámemu níki poklon czynię, Krolu niebá y žiemię. Ktory z Oycem y Duchem świątym w jednošci Boštwá žyiefz ná wieki wiekow, Amen.

NA WIELKI CZWARTEK,

TE džišieyřzú wigiliú męki y śmierci swey Pan y Bog nářz Chryřtus JEZUS, dziwnie nam wielkimi upominkami uczćić y okrásić ráczył. Odchodzenie ſwoie do Oycá y koniec žyćia ſwego z námi tu ná žiemii, wielkú ku nam bráci ſwoiey miłošćiá zámknął, iáko tu mowi Ewángeliřtá: Umiłowawřzy ſwoie ktore ná ſwiecie zořtáwował, do końcá ie umiłował, y ná końcu umierájąc naywięřzú im miłošć pokázáł. Ktora iž byłá z wielkú á Bořkú mocú zřáczona: wiele przemogłá, y bogáte á nieořzácowane dáry y upominki zořtáwic ſwoim nie trudno iey było. Czego dotykájąc

Jan ř. przydał te ſłowá: *Wiedząc P. JEZUS iž mu Oćiec dał wřřbyřtko w ręce, to ieřt wřadžú y řzáfunek wřřbyřtkich dobr niebieřkich y Bořkich, ktoremi mogł peřnú práwie rękú nádać tych, ktore miłował y tu ná žiemii zořtáwował. Mogł bárzo bogáty teřtáment uczynić, máiąc wřřbyřtkie Oycowřkie dobrá w ſwych ręku. Jákož uczynił, zořtáwuiąc nam przeđziwnú ofiárę y głębokú táiemnicę uřywaná Ciářa y Krwie ſwoiey. Mowmy trochę co o ofierze, potym o uřywanii tey ofiáry z á pomocú Božú mowić bęđziem.*

PIERWSZA CZĘŚĆ

O Przenayřwięřřey ofierze Miřy ř. ktora džiř Pan JEZUS ofiárował, y ofiárowáć rořkázáł.

CI co nam wydrzeć y zepřowáć ofiárę nowego Teřtámentu, drogę Antychryřtowi czyniąc, uříuiú: iářnego z Ewángelij ná tey wielkiej wieczerzy piřmá od nář ſię upomináją, gđzieby Chryřtus mowił: *Oto ja ofiáruję, y námi ofiárowáć rořkázuję.* Kořćiol Kátolicki ſpráwę im tę dawał, y my ktorzy od niego rozumienie bierzem, dáiem káždemu, kto uporu odřtápiwřzy, rozumnego báćzenia uřywa; iž nie wřřyřtko Ewángeliřtowie wyrażnie nápiřáli, y z táiemnicami około tey przedžiwney, y iáko ſwięci mowiú, řzáfliwey y niezrozumáney ofiáry, piřmá ſię řzregli, nie tylo przed niewiernemi iú kryiác, ále y przed prořtemi á nieřpořobnemi Chryřćianymy o niey milczác. Y ták rozumieją niektorzy z Doktorow, iž Apořtoř Páweł ř. o Chryřtuřowym Kápláńřtwie wedle Melchifedechá, chcąc náuczyc: te táiemnice w onych ſłowiech pogrzebl, gđy ták mowi: *O tym kápláńřtwie wyřokú ábo głębokú ieřt náuka, y niennyřpowieđziána nam, bořćie do řłuchánia řłábi. Moglibyřćie juřz dla czářu miřtržami być, á jednák potrzebujećie drobney náuki o poczátkach řłow Božych, řtáliřćie ſię tácy, ktorem mleká*

Nie wřřyřtko Ewángeliřtowie wyrażnie nápiřáli.

potrzebá, á nie mocnego pokármu. Y u ř. Chryřtořtomá y Auguřtyná w kazániách. Chryř: in niektorych czytamy, gđzie ieřřce po Liturg: gáńřtwo ná nich bywáło, ſłowá, ktoremi Auguřt: in te táiemnice ořtaržá ř. pokrywáli, mořerm: de wiać: *Wiedząc wierni co chcemy mowić.* Bařil: de Drugim obiáwiác ſię tego nie godžiřo, Spirit: ř. ktorem po kazánii, gđy tá ofiárá być cap: 27. miáłá, z Kořćiořá wychodźić kazáno, y pátrzyć nie tylo řłuchác nie dopuřřczono. Przeto nie džiř iž řwięci Ewángeliřtowie tey wielkiej á bárzo powářney y táienia godney rzeczy nie wyrażili: iž Chryřtus ofiárował ná wieczerzy Ciářo y Krew ſwoię, iáko Káplán wedle Melchifedechá, y mowił: *Ořiáruję tobie Oycze niebieřki.*

A teřz rzecz řámá řłow tych nie potrzebá. Bo y w řtárym zakonie, w ktorem ták wiele ofiar czyniono, nie náđzieřz, áby gđzie ták mowili Kápláni: *Bože oto my tobie ofiárujemy.* Y Pan nářz ná krzyžu práwú y żywú ofiárę czyniác, niech ukázú gđzie te ſłowá mowił: *Oycze ja tobie ofiáruję.* Czego iž nie pokázú, nie dla tego mowić mogú, iž ná krzyžu Pan Ciářa y Krew ſwoiey nie ofiárował. rzecžú to řámú ná krzyžu bez řłow czynił.

Ja tobie ofiáruję nie mowił Pan ná krzyžu.

nił. Y także ná tey wieczerzy ostatecznej, ácz wzięwszy chleb nie mowi: *Ja tobie Oycze ofiaruję*: ále samą to rzeczą czyni, chleb błogosławiając y ná Ciałó swoje odmieniając, także y wino błogosławiając y Krew swoją czyniąc. W błogosławieństwie y w samym Ciałá swego ku jedzeniu poświęcaniu, ofiarę zamknął. A co Pan JEZUS czynił, to też Apostołom czynić kazał, gdy rzekł: *To czynicie ná moję pamiątkę* com ja czynił. Jam błogosławił chleb, y wy błogosławcie. Jam ofiarował, y wy ofiarujcie.

A iż czynić wykłada się ofiarować, z wielá piśiná dowieść się może w starym y nowym zakonie. Y słusznie to tak rozumujemy, gdy Pan mowi: *To czynicie*, to jest ofiarujcie, *ná pamiątkę moję*. Jednak to mijając, z innego fundamentu dowodzím: iż P. JEZUS ná tey wieczerzy Ciałó y Krew swoją ofiarował zá grzechy nasze.

Naprzód nikt przec nie może, iż Chrystus JEZUS pośrednik nasz, był y jest prawym Káplánem y Biskupem naszym, co písmo iásne świadczy. A Káplánem być nie mógł, mowi Apostól, jeśli czego nie ofiarował. Bo káplán z ofiarą, á ofiará z káplánstwem się wiąże. A iż dwoie jest w písmie káplánstwo, Aároná y Melchisedechá: pewná rzecz jest, iż Pan Chrystus nigdy nie był káplánem wedle porządku Aároná. Bo iáko Apostól dowodzi, nie był z pokolenia Lewi, w którym się kápláni rodzili: ále z pokolenia Judy, z którego nigdy káplán u Moyzészá nie był, áni się godziło takiemu ofiarować, by dobrze był y krolewskiego stánu. Ná to lepák nic nie mász pewniejszego, iáko to: iż Pan JEZUS był káplánem wedle porządku Melchisedechá. Bo tak Písalń mowi: y Páweł s. szeroko przywodzi.

Czym był różny Melchisedech w swoim káplánstwie od Aároná, oznajmuie Apostól. Bo Melchisedech był starszy: á drugi, to jest Aáron był młodszy. Jeden dostoiniejszy, drugi podlejszy. Jeden sam bez potomstwa: drugi, to jest Aáron z potomkami y z rodziem następującym. Jeden wieczne á nieodmienne miał mieć káplánstwo, á drugi doczesne y odmienne. Dwie jednák najznaczniejsze były między nimi różności. Jedná, iż Aáron krwawe ofiary bydlęce czynił; á Melchisedech bez krwi w chlebie tylo y w winie, iáko písmo mowi. Wynioł ábo ofiarował chleb y wino: Bo był káplán Bogá naywyższego.

Iż toż jest wynioł co y ofiarował, słowa te zá tym idące twierdzą: Bo był káplán Bogá naywyższego. Nie wynioł áby Aarám z towarzyszymi z woyny się wracając, iadł ryby y pił: ále żeby zá jego zwycięstwo dziękując pierwey Pánu Bogu, chleb y wino ofiarował, potym nábożnie rozdawał. Bo Aarám z wielką się w ten czas korzyscią wracał, nie potrzebował prostego chleba y winá, ále dzięki káplánckey y ofiary zá zwycięstwo potrzebował. A też żadney inney ofiary Melchisedechá nie mamy wedle ktorey káplánem był, jedno tę chleba y winá. Bo próżno go káplánem zwąć, jeśli o iego ofierze nie wiemy, tak iáko o Aáronowej wiemy. Iż błogosławił Aarámowi, nie dla tego był káplánem. Bo y świecki błogosławić może, iáko Sálomon y Dawid ludziom błogosławił: ále ofiarować nie może. Co też święci Doktorowie wszyscy co ich mamy, o tym Melchisedechu náuczają, iż ofiarował chleb y wino. *a* Klemens Alex: *b* Cypryan, *c* Euzebius, *d* Ambrozy, *e* Epiphánius, *f* Hieronim, *g* Chryzostom, *b* Augustyn, y inni: ktorých się ci nowi wstydzic y przelęknąć máią. Jeśliż tedy Melchisedech chleb y wino ofiarował, á Pan Chrystus był Káplánem wedle tego porządku: musiał także pod osobą chleba y winá ofiarę czynić: Boby takim Káplánem nie był, y figuryby tey tak wielkiey nie wypełnił. A nigdziez iey nie wypełnił jedno ná wieczerzy: tedyc tam wzięwszy chleb y wino, pewnie á pewnie ofiarował.

Druga byłá różność między temi káplánstwami, o ktorey szeroko Páweł s. mowi, iż káplánstwo Melchisedechá, iednę tylo osobę miało, z ktorey nigdy ná inne nie schodziło, y nie ma wyliczonych rodziów y potomków tak iáko Aáron, ktorego káplánstwo po śmierci iednego ná drugiego schodziło, y potym ustáło. Y dla tegoż Pána Chrystusá właśnie y w tym wyrażał Melchisedech, iż on sam jest iednym y wiecznym á nigdy nieustájącym Káplánem naszym, który nigdy nie umiera, y następniká nie potrzebuie. Jeśli tedy po dziśdzień w nowym zakonie takie jego káplánstwo trwa, od Aároná y Moyzészowych káplánów przeniesione: tedyc y ofiará jego trwać musi. Boby wieczne káplánstwo jego bylo próżne, z swemi fałszami nigdyby ofiary nie miał. Nie w niebie, bo tam nie ofiarują zá grzechy: ále tu ná ziemi grzechow ludzie, przez takiego káplána ofiarę zhywają.

Ktoraz

Melchisedech káplánem nie był jeśli ofiary nie miał.

a Strom: 4. *b* li: 2. ep. 3. *c* 5. de demonstr. *d* de Sacram: 1. l. 5. *e* Hier: 55. *f* Epist: ad Marcel. *g* Ho: 36. in Genes. *b* Epist: 95. ad Innoc.

Káplánstwo Melchisedechowe bez potomstwa.

Chrystus sam jeden káplán.

Nie ofiarują w niebie zá grzechy.

Czynić, rozumie się ofiarować.
Levit: 9.
14. 23. 24.
Num: 5. 8.
14. 24.
3. Reg: 8. 18.
Ezech: 46.
Luc: 1.

Hebr: 8.
Hebr: 5.
Káplán y ofiará wespół chodzą.

Pan nasz nigdy nie był káplánem wedle Aároná.

Hebr: 7.
2. Par: 26.

Psal: 109.

Różność Melchisedechá od Aároná.

Dwie najznaczniejsze różności.

Genes: 14.

Cbry...
nise...
widon...
swoje...
ny ofi...
też ofi...
ná n...
rzy c...
wa

Ap

Ká...
tan...
za...
nie...
w...
H

P...
of...
Pis

Ktoraz tedy jest tá ofiára? Nie oná krzyżowa krwawa: Bo tá raz uczyniona jest, powtárzác się co dzień nie może. Musi tedy być inſze ofiarowanie teyże iedney krzyżowey ofiary, wedle ktorego sam P. Chrystus przez ſługi ſwoie, iáko káplán wedle Melchifedechá wieczny á nieodmienny, ofiaruie. A tác jest Mſza ſwięta, w ktorey sam przez nas ſwoie ſługi, y káplánſtwá jego ſpráwce, pod oſobá chlebá y winá ofiaruie Ciáło y Krew ſwoię, ták iáko to sam ná tey oſtátney wieczery poſtánówić y rokázác ráczył. A ieſliż tenże Chrystus ſwoim obyczáiem w ſtárym zákonie przez one káplány u Moyzeſzá w figurze gdy ſię ieſzcze nie národził, ofiarowany był, iáko Jan ſ. mowi: *iż Báránek zábito był odpoczátku ſwiátá. Dáleko lepiey potym iáko zá nas w rzeczy ſámey ofiarowany y zábito jest, sam to káplánſtwo przez ſługi widome w nowym zákonie ſpráwue, y ſpráwówać áż do końca ſwiátá będzie. Bo iákoby trwáło jego káplánſtwo gdyby co ofiarówać nie miał? Tego wyvodu ták iásnego zbywájąc heretycy, mowia: *iż ſię w niebie zá nas modli, y tám Oycu mękę ſwoję ſtáwi, y nas z nim jedna. Ale modlitwá nie ieſt wláſnie ofiárá káplánſka, y nie máż w niebie wláſney ofiary odpráwówania káplánſkiego urzędú. Gdyby ſię w niebo káplánſtwo jego przenióſto, y zákonby ſię też jego w niebo przenióſt, iáko mowi Apoſtoł, y muſiałyby w niebie grzechy być ná ktore zákon dáją. Bo gdzie grzechu nie máż, mowi Apoſtoł, zákonu też nie máż. Muſiałyby też być w niebie rzeczy zwierzchowne, oſoby chlebá y winá, czego y dziećięciu nierozumnemu nie godzi ſię mowić y myſlic.**

Chrystus zá-
nie przez
widome ſługi
ſwoje kápla-
ny ofiaruje
też ofiarę co
ná wieczery
ofiarowa-
wał.

Apoc: 13

Káplánſtwo
tam gdzie y
zákon prze-
nieſione, wie
w niebo.

Hebr: 7.

Prawdſiwa
ofiára má
pięć ſtuk.

1.

2.

3.

4.

Prawdſiwa ofiára muſi mieć te pięć ſtuk: Aby co widomego y zwierzchnego ofiarowano, to ieſt bydle iákie w zákonie opiſáne: á w zákonie nowym chleb y wino, wedle porzádku Melchifedechá. Bo wnétrzne ofiary, iáko ſkruchá, modlitwá, y ſprawiedliwoſć, y inne, nie ſą wláſne ofiary, y káždy ie y nie káplán czynić może. Druga, áby oná ofiára od wſzytkich chwalcow Bozych, iáwnie y imieniem ludu ſwego oddawána Bogu była, ná wyznánie naywyzſzey zwierzchnoſci Boſkiey, y poddáńſtwá powinnego ku niemu, y ná ublagánie od gniewu, y uproſzenie potrzeb. Trzecia, áby iá dáwał Pánu Bogu káplán, y oſobá ná to od Pána Bogá poſtáwiona, á nie inna. Czwartá, áby iákimi ceremoniami y zwierzchownym porzádkiem poſwięcona

była y błogofławiona, aby y z ſwieckiey była ſwięta y ſámemu Bogu náznáczona. A ná koniec, áby ná czeſć Pánu Bogu ginęła, ábo zábićiem, ábo ſpáleniem, ábo ſtráwieniem y iedzeniem.

To wſzytko Chrystus nie w niebie, ále ná oſtáru koſcielnym odpráwue. On to wſzytko czyni co džiſ ná tey oſtátney wieczery czyni. Bierze chleb y wino, rzecz widomá y zwierzchná. Od wſzytkich y zá wſzytkie. Bo mowi: *zá was y zá wiele ich krew ſię tá wylewa.* Sam ieſt naywyzſzym káplánem od Bogá pomáſzczonym. Sam błogofláwi y poſwięcá chleb y wino, y odmienia ſię w ſwoie ciáło, mowia: *To jeſt ciáło, to krew moja.* Pozywác y tráwic káze: *Jedźcie, piyćie.* Acz Boſkie ciáło jego nie zá-
bija áni tráwi, iednák w oſobách zá-
bie ſię ukázuie: y w ſtráwieniu, oſoby chlebá y winá giná. Oſobno poſwięcił ciáło, oſobno krew, iákoby zábite y umár-
łe. Bo gdzie ſię to dzieli, ták ieſt ſmierć pewná. Czego tu do ofiary prawdziwey nie doſtáie?

Y oſwzem ſię y tym potwierdza też wielkim wywodem: Iż ná tey wieczery wypełnił Pan figurę pozywánia Báránká Zydowskiego, ktorego pierwey Pánu Bogu ofiarowano, ná pámiátkę y džięki wyſcia z Egiptu, á potym go pozywáno. Wzdyc rzecz ſáma miała mieć coſ więkſzego y nábożnieyſzego, niſli tylo figurę. Jeſli onego Báránká nie proſto bez ofiary y ſluzby Boſkiey pozywáno: dáleko tego więcey nie godziło ſię bez ofiary pozywác. Nábożnieyſzeby było Zydowskie pozywánie, niſli Chrzeſciáńskie.

Tu tedy tę figurę Pan JEZUS wypełniájąc, ſtárá ofiarę Báránká zepſował, á zepſowána á lepszá nam dáł z ciátá y krwie ſwoiey. Zá mięſo bydlęce, dáł nam przenaydroz-
ſze Ciáło ſwe. Zá džiękówanie z Egiptu, zoſtawił nam pámiátkę y džiękówanie zá mękę ſwoię y wybáwienie z mocy piekielney. Zá ſtráwne drogę náſzę dáł nam, dáleko lepszý y poſilnieyſzy pokarm. Y przetoż Apoſtoł mowi: *Páſcbá ábo Báránek náſz, ofiarowany jeſt Chrystus, uży-
wáymyż w przáſnicy ſzczeroſci y prawdy.* Co ſię o krzyżowey ofierze rozumieć nie może. Bo nie ták go pozywamy iáko ná krzyżu umárł, ále iáko ná wieczery tey pod oſobá chlebá y winá podány nam ieſt. A ieſli do iedzenia dány, tedy y ofiarowany: gdy go Apoſtołowie pozywáli ná wieczery, ofiarowany być muſiał.

Sámo pozywánie ukázuie, iż uprzedziá ofiárá, iáko mowi ſwięty ieden: *Pozywánie nábożne o-
Jakoby.*

5.

Ofiára
Chrystusowa
ma to wſzytko

1.

2.

3.

4.

5.

W oſobách
pokázuje ſię
zabicié y
ſtráwienie-

Oſobno ciáło
poſwięcił á
oſobno krew.

Figurá Bár-
ránká ktory
był ofiaro-
wany pier-
wey, toż po-
zywánie.

Stára ofiára
zepſowána á
lepszá dána.

1. Cor: 5.
Báránek o-
ſiarowany y
pozywány
Chrystus.

Pozywánie
nábożne o-
Jakoby.

*fara uprze-
dza.* Jakobyśmy mogli Ciąła jego pożywać, gdy
by pierwej zabite, to jest ofiarowane nie
Greg: Niff: było? Nizey się słowa jego położy. Zabite
Ora: i. de było w osobach chleba y winá, tajemnym
Resurre. bezkrotnym obyczajem ofiarowania, toż
dopiero do iedzenia podáno jest.

A ktemu gdy Pan mowi *in presenti*
i. Cor: 10. iako jest u Łukasza ś. y u Apostoła: Bierz-
Lamanie y cie, to jest moje ciało, które się za was ta-
wylewanie mie, krew która się za was wylewa, teraz
jest ofiaro- tu na tey wieczerzy. Coż jest łamanie, coż
wanie. jest wylewanie, jeśli nie ofiará Bogu? A

Pożywanie Nie samo tu pożywanie: Bo nikt nie po-
nie jest za żywa tego Baránká za grzechy swoje,
grzechy ale bo go ma bez grzechu pożywać: ále się
ofiarowanie każdemu ofiaruie za grzechy jego. Nikt
za drugiego, którego nie máłz, nie poży-
wa, iedno sam za się. A tu y za drugie
ktorych tam nie było: *za was prawi, y*

Zá odlegle y zá wiela ich krew się tá wylewa. Toć
dalekie ofia- musi rozumieć: krew się tá ofiaruie. Bo
rá, a używa mozem zá dalekie y odlegle ofiarować:
nie obecne, ále zá nie pożywać, iedno sami zá się,
sam zá się nie mozem. Przetoz się sami ci głupcy
każdy poży- nie rozumieją, gdy mowią: *pożywamy ná*
wa nie zá odpuszczenie grzechow. Proścáczku, nie
drugiego. możesz dla odpuszczenia grzechow poży-
i. Cor: 11. wác, bo w grzechu śmiertelnym pożywá-
jąc giniesz, iako mowi Apostol: Ale ofia-
rą pierwey grzechy gładzisz, toż też ofia-
ry dopiero pożywasz. Przetoz jeśli to
prawdá, iż bierzem ná odpuszczenie grze-
chow: ofiará uprzedzić musi. Nie onym
spůsobem ná krzyżu, bo się on spofob
raz uczyniony powtárzác, y nigdy drugi
raz ofiarowác nie może: ále tym dru-
gim pod osobą chleba, w którym się oney
raz uczynioney krwáwey ofiary skutek y
pożytek przez tę niekrwawą odprawuie,
y ná grzechy y potrzeby násze przykła-
da. Oná ofiará ná krzyżu jest iako stu-
dnia, á tá ná ofiarzu iako wiadro, którym
się tá krew Páńka czerpa, y ná zbáwie-
nie násze niekrwawnie wylewa.

Ofiará ná
krzyżu
czym od tey
rózna.

O tey ofierze Prorocy oznaymowali.
Malac: 1. A zwlászczá Maláchyasz bárzo iásnie, iż
Ofiará mie- po zburzeniu ofiar Zydowskich, tá samá
dzy národy w kościele Bozym między Pogánstwem
czystá po szczepionym zostác miała. Mowi Pan
zburzeniu o- Bog zastępow do Zydowskiey Synágoty:
fiar Zydó- Już mi się nie podobácie, y ofiary nie przy-
wskich. mę z rękú wászych. Bo od wschodu stoná
do zachodu, wielkie jest Imię moje między
Pogány, y ná każdym mieyscu ofiaruig I-
mieniu memu ofiarę czystá, bo wielkie jest
Imię moje między Pogány, mowi Pan Bog
zastępow. Kręccie, gryźcie heretycy, ten

dobrze mocną ręką wbity goźdz, nie ru-
szycie go z mieyscá, y zęby połamiecie.
Nie mowi o ofiarách duchownych, bo te
nigdy nie ustáią: Ale o zwierzchownych,
iákie w samym Jeruzálem czyniono, ná
iednym mieyscu. Ukáźcież taką ofiarę
u Chrześcian, w nowym kościele z po-
gánstwá zebránym, po wszystkim świe-
cie ná każdym mieyscu, á práwie czystá?
Nie ukáźcie iedno tę, ktorey nas Apo-
stolowie náuczylí, którą wszystkie káty
Chrześciáńskie nápełnione są, która przez
te pułtorá tyśiácá lat nigdy nie ustálá,
ktorey żaden heretyk y Tyran wygubić
nie mogli: sam iá tylko Antychryst ná
krotki czas obáli. Kiedy kościol wscho-
dny y zachodny był bez tey ofiary? kie-
dy Mszy Polská, Chrystusá poznawszy,
nie miała? wzystek świat złość y upor-
ich Antychrystski potępia. Słuchaymy,
co śś. Doktorowie ze wzystkiego świata
mowią, troché ich słow położy, bo księ-
gi wielkie o tym świadectwá zebrano.

Ireneus uczeń Apostolski mowi: Pan Iren: lib: 4.
JEZUS ná wieczerzy náuczyl nas nowego cap: 32.
testamentu nowoy ofiary. Cyprian męczeń- Cypr: 2.
nik: JEZUS Chrystus ofiarę Bogu Oycu Epist: 3.
ofiarowál, tę co Melchisedech ofiarowál,
chleb y wino: to jest swoje Ciało y Krew.
Ambrosius: Widzieliśmy naywyższego Ká- Ambr: in
planá do nas przychodzącego, widzieliśmy Psal: 38.
y Bysseli á on za nas krew swoją ofiaruje.
Násłádujemy iako mozem káplani, ofiaruymy
zá lud ofiarę: bo ácz jesteśmy w zástuge
stábi, áleśmy ofiarę czci godni. Choć nie
widzim Chrystusá áby teraz ofiarowál,
wśákże jego ofiaruig ná ziemi, gdy Chry-
stusowe ciało ofiaruig. Y owśsem on w nas
ofiaruje: bo jego słowo poświęcá ofiarę,
którą ofiarujem. Grzegorz Nisseński, przy- Greg: Niff:
pátruymy się pilno co mowi: Niewymo- orat: i. de
wnym y tajemnym, którego ludzic widzieć Resurr.
nie mogg, obyczajem ofiarowania, zrzádze- Ofóbne sto-
niem swoim Pan Chrystus uprzedza nászcie wa tego Do-
gwałtowne, y sam siebie ofiarę y zabicie która-
ofiarowál zá nas, káplan sam, y záraz
sámże Baránek Boży. Kiedyż się to stáło?
Gdy ciało swoje dáł do pożywania, y krew
do nápoju domownikom swoim. Chryzostom Chrysof:
ś. Miásto zabijánia bydlá, Pan Chrystus Hom: 24.
sam siebie ofiarowác roskázał. Y indziey. i. Cor: ho:
Świéta ofiará, choć já Piotr ábo Páwel, ábo 2. in 2. ad
jákieykolwiek zástugi káplani ofiaruje, jednáż Timoth.
jest, którą dáł sam Chrystus uczniom swo-
im, którą teraz káplani spáruig. Nic ná
tey mniey nie máś, niżli ná owey. A to
czemu? bo tey nie poświęcáig ludzic, ále
Chrystus który já pierwey poświęcił. Au-
gustyn: Pan Chrystus z ciátlá y krwie swo- August: in
jey ofiá. Psal: 33.

Niech uká-
żá ofiarę
miedzy po-
gány po-
wszystkim
świécie.

jeý ofiarę ustawił, wedle porządku Melchisedechá. O niestátkowie, niegodniście tym ludziom świętym nog umywać y cáłować, ták stárym, ták świętym: wy cielesnicy, y młodzi milczciez wždy iuz,

á prawdě poznaycie. A my swary z nimi pomiátáiąc, do nabozeństwa dziś nášzego, do używania teý ofiary przenayświętszey serce nábożne gotuemy.

WTORA CZĘŚĆ,

O przyięciu Páná JEZUSA w Sákrámenście.

Wysoki dowod, y iásne doznánie miłosći tego Páná nášzego ku nam wiernym swoim, w tym się naywięcey pokázal: iż on swoje ludki y poddáne własným ciałem swoim y krwią kármil. A ktoz kiedy o tákiey miłosći y cudách slychal? Nie slychána w prawdzie rzecz áby Krol poddáne ciałem swoim kármil. Y mátki tego synáczkom swoim nie czynią, iedno z przyrodzenia, y to nie wszystkie, zbywáiąc pokármu w cieie niepotrzebnego. U Jobá coś tákiego słudzy jego mowią: *O byśmy y ciało jego jeść mogli.* Z wielkiey miłosći ku Pánu swemu to rzekli, iáko więc mátki dzieciom swoim mowią: ále do tego przysć nie mogło. Bo táká miłosć szkodęby uczynilá temu ktorego miłujesz. Áz gdy miłosć mocná, y táco wszystko przemoże, zstápiłá z niebá: dopiero się ten cud zjawił. Ná którym y miłosć się wielka pokázac moglá, y szkody nie ma ten co miłe swoje ciałem swoim kármil. Zaniechaymy teraz swarow z heretyki, niech odstápi niewierność wszelka. Przestráchu, zdumiewánia, łez nabożnych y skruchy wielkiey szukaymy, á wiárę w sobie nieomylná u-macniaymy y rozszerzaymy, ábyśmy z wiernemi do uspráwiedliwienia pzychodzili, y godnie używac tákich tájemnic mogli.

Chciał nam pokázac tę miłosć Pan JEZUS, o iákiey swiát nigdy nie slychal áni pomyslic mogł, áby nas ciałem swoim kármil. Bo to obiecał był u Janá s. mowiac: *Chleb ktory ja wam dam jest ciałem moim.* Y prágnął búrzo tego czásu y teý wieczerzy ostatniey, ná ktorey to wykonać miał. *Prágnąc, práwi, prágnę-lem te Páschę jeść z wami, niżli cierpieć będę.* Y zostáwował teý wielkiey miłosći swey ku swoim doznánie ná sam koniec, áby iá tak zápieczętował ták pámiętným y wielkim cudem: do końca swe miłuiąc, zostáwil im ná pożegnániu upominek nowego testámentu ták wielki. Jákież mogło byc znácznieysze woli jego w teý mierze oznaymienie? iáko gdy chleb bło-

gossáwil, áby się jego przemożnym słowem którym wszystko stworzył, ná inná naturę odmienił, á stál się inny niebieski Anjelki chleb, ktory jest ciało jego. Izáli bógossáwienie jego próznie? izáli nie jest dzielne y mocne? Bógossáwil Pan Bog przez Moyzeszá, iáko jeden święty wywodzi, laskę: y odmieniłá się w wężá. Bógossáwil opoce: y odmieniłá się w wodę. Bógossáwienie Boskie więkšzą ma moc niżli naturá: Bo się im y naturá mieni. Sáma wolá swojá, mowi drugi Doktor, wodę przemienił ná wino, nie bógossáwiac wody y nic nie mowiac; á tu gdy bógossáwi y mowi, *to jest ciało moje:* ták máloo bógossáwienie y dzielności słow jego trzymac mamy? obroń Boze.

A nie przeto mniey wierzyć mamy, iż nie widzim tákiey odmiány áni kosztu idm, iáko ná onym winie. Bo nie cielesny nam pokárm y napoy dáie, iáko tam dawał, ále duszny. Jáko dusze nasze niewidome są, ták też niewidomy y duchowny pokárm máią. A coży to zá wiárá bylá, gdyby wszystko odkryte zmysłom miáłá? *Bógossáwieni ktorzy uwierzyli á nie widzieli.* W tákiey wierze otrzymac mamy bógossáwienie. A więczym Bogu nie miał wierzyć czego mi ná oko nie ukáže? Toczy iuz wiáry żadney ku Bogu y słowom jego nie było. W teý tájemnicy zmysłom naszym słusznie kłámstwo zá-dáiem, áni się ná rozsádek ich spuszczaymy. Myli się oko, myli się ręká, myli się smak, myli się wonia. Sámo się tylo ucho iáko u onego stárego Izáiaká nie myli, ktore slyszy Boga mowiacego: *To jest ciało moie.* Precz oczy, precz smáku, precz ustá, nic tu do rozsádku wászego nie mász, prawdy nie poznacie. Jáko woł y ósieł ták się ná teý potrawie omylicie. Precz wszystko niedowiárstwo, ktore słowom y mocy Boskiey uwšeczysz. Já się Pánu Bogu memu wiárę zálecic chcę, y przygotowac. Ták iáko się iá zálecil Noe, o potopie ktorego nie widziál, do rzeczy niepodobnych przystáiąc: y iáko ná pewne koráb on sto y dwadziestá lat zwiáry buduiąc. Jáko się iá zálecil Abráhám,

Bógossáwienie Boskie nie próznie.

Ambr: de Sacr: lib: 4. cap: 4. Cyril: Hierosol: Catech: Mystag: 4

Niewidomy pokárm má też odmiánę niewidomá.

Joan: 20.

Wiárá nie jest wiárá, gdyby ná oko rzeczy miála.

Genes.

Zmysłom nie wierzyć.

Zálecenie Pánu Bogu z wiáry. Genes: 6.

oyczy.

Nie slychána miłosć. Ciałem własným kármil.

Iob 31.

Joan: 6.

Ná koniec zachował Pan ten Sákráment.

Genes: 12. oyczynę którą miał w ręku opuszczając: a na nią się ktorey nie widział, dla słowa Boskiego spuszczać. Jako się zalecił Moysesz gdy gotowe bogactwa, które w ręku miał, y państwo Egiptu porzucił, a do innego ktorego nie widział, serce sklonił. Bo mowi Apostol: *Niewiedomemu tak wierzył jakoby nań patrzył.*

Hebr: 11. Twoię Pánie Boże moy wszechmocność sławię, y słowo twoie czcęg, dowodow żadnych ná oko y zmysły niechcęg.

Pewnieysze słowo Boże niżli oko nasze.

Pewnieysze mi twoie słowo niżli moje oko, które patrząc ná wapno, a mniemając aby było mleko, patrząc ná pozłocony grosz, a mniemając aby złoty był, omylić się może. A twoie słowo, omyłki żadney miac nie może. Niechzcęg się tá wiara moia podobá, a przymnazay mi iey tyle stokroc. Byś mi tzeł, że ten kámién jest chlebem, iábym zaraz wierzył. Bo to czynić możesz, iáko y czárt nieprzyiáciel twoy to wierzył, gdy cię kuśil ná puszczy. Gorszą ci o tobie wiarę máia, a niżli czártowie, którzy gdy tu mowisz wzięwszy chleb, *to jest ciało moje*, wierzyć tobie niechcęg. Uchronię mię Boże takiego potępienia y zaślepienia. Wszystko co chce Bog, to czyni

Matth: 4. *Gorsza wiara u Lutroniz u czar-toni.*

Psal: 113.

[Psalm mowi] ná niebie y ná ziemi, a nic u niego niepodobnego być nie może. Niech mi czárt zádáie iákie może wymyślić niepodobienstwá y nieprzystoyności, y rozumámi ludzkimi y zmysły zemną niech stoczy: obiecuię go krotko odpráwić: Pan jest, Pan mowi. Lew ryknął, uciekay. Bog przemowił: Prorokuy: a Pánu powolność poday: a głowę swoię y rozum, y zmysły, ná ostrym słow jego kámienu rozbijay.

Poklon nayniższy przed przyięciem.

Táka wiara y wyznánie przywodzi mię do niskiego bárzo poklonu, abym cię pod osobá chlebá uczcił, y iáko obecnego tu w tey tájemnicy Páná mego, nayniższá pokorá, dufzá y ciásem przywital, y do nog twoich upadł, poddánstwo wszystko moje y to com jest, tobie oddájąc, y twoię nádemną naywyższá moc y pánowánie wyznawájąc. Nie tylos mię stworzył, áles mię nowym práwem zá drogá kwiá swoię odkupił. Przyimi od podnozká nog twoich, od poddánego y naylízszego kmiécia twego, od prochu stop twoich, ten poklon. Jakoś przyiáł od Abrahámá, który się prochem y popiołem twoim názwał. Jakoś przyiáł od Jobá mowiácego: *Ręce mię twoje uczyniły, tyś mię urobił, y z mlékás mię jako ser utworzył.* Jákoż ci się klániac nie mam? Jákoż gárniec stójąc przed gárnicárzem,

Genes: 18. Job.

stoma stójąc przód ogniem, szczenie stójąc przed Lwem, drzec nie ma y upadac? Jákoś przyiáł poklon od trzech krolow, którzy cię w dziecinney postáwie y niepotężności, y w ubostwie, y w stáyni między bydłem poználi: y nie gorsząc się zwierzchowną podłosciá, z wysokiey wiary upádli ná ziemię, y wyználi strážliwe Imie twoie, y oddáli nitkie poddánstwo y czynisze swoje, tobie Zbáwicielu swiátá. Ja się teź tá osobá chlebá, tak podłym odzieniem twoim y postáwá nišká twojá, którą dla mnie bierziesz, nie gorszę, ále bárzo zá nię dziękuię. Jáko bym ia wytrwał byś mi się w májesticie swoim podawał? ktoby w takim ogniu w ciełe będąc nie zgorzał? iáko bym ja mogł ciálo twoie tak odkrycie jesé, by mi go tak pod osobá zwyczajnego chlebá nie podał? Nie tylko się nie gorszę, ále cię z tey mądrosći wielkiey y opátrznosci około nas, wysławiam. Przyimi poklon, tak iákoś przyiáł od uczniow twoich, gdy po onym tonieniu swoim, y chodzeniu twoim po wodzie, do nog twoich przypádli, mowiác: *Prawdziwie jestei Synem Bozym, Bog z przyrodzenia*, u ktorego nic nie jest niepodobnego. Práwdziwe Ciálo mász, a po wodzie w nim chodzisz. Ciálo twoie y tám jest, gdzie wlásnosci cielesnych nie mász. Bo ma od Bostwá z którym się zláczyło subtelnosc niepoiętá, iz byc bez okolicznosci ciál przyrodzonych y ná wielu mieysc zaraz może, y z pozywánia zádney szkody y umnieyszenia nie ma.

Matth: 2. *Poklon od trzech Krolow.*

Nie gorszyć się podię zwierzchną postáwá.

Matth: 14.

Chodzenie po wodzie prawdziwemu ciálu nie u-wloko.

Chędożyć domek serdeczny.

Jesé z Pánem a Pán z nami.

Apoc: 3.

A iz mi kázysz pozywac ciála twego, a w dom moy ubogi idziesz, abys mię tak drogá potráwá nakármil: chędożę iuz domek fercá mego iáko mogę: wyrzucim Pánie wízytkie moje grzechy, zálosciá wielká oblewam y izámi páwiment mieszkánia mego, zem cię kiedy obráził. Nigdy się wrácac do grzechu, nigdy tu iuz do domku tego nieprzyiáciel twoy nie przystápi, nigdy y zákosátac do mnie nie będzie śmiał. Což dáley czynić mam?

Rozkazáles abym cię czestował, chcąc jesé zemną, a ia z tobá: Aby mi ia swoje potrawki ná stol dáł, iáko ty swe dáiesz. A což ia ubogi kmiéc twoy tobie Krolowi memu postáwic zá potráwę mogę? Wiem iz ubogim obiádem slugi twego nie gárdzisz, nie mam jedno tey troché dobrej woli do ochotnego przyięcia twego. Postáwie wízytko serce moje tobie: wszystko co jest twoie iuz niech będzie. Przyimi tych troché łez moich z pokuty, iákoś od Mágdálény przyiáł

z Ezámi Má-ktora

gdalená u-
czestowała
Páni.

ktora cie lepiej uczestowała plakaniem,
niżli Pháruż on potrawami swemi. Two-
iá potrawa iest, pokutá grzeszacych. Lecz
moy Pánie, gdyś tak ná sluge twego fá-
skaw, pošliż do cháslupki moiey slugi two-
ie, z obiciem y kobiercami twemi, z ku-
chniá y kredensem twóim. Day mi tá-
ká przypráwę, iákaby się tobie podobála.
Ja z ruku y potraw twoich żyw być mam.
Przydźże Pánie gdyś tak miświecz, bogáty
do ubogiego, lekárzu do chorego, żywo-
cie do umártego: á ubogácy y oży-
wiay duřę moię.

To czyńcie
ná moye pa-
miátkę.

Kazáleś mi w tey uczcie Pánie ná się
pámiętáć gdyś rzekł: *To czyńcie ná pá-
miátkę moję.* Pomnię Pánie żeś z wyřo-
kiego májestátu Bořtwá twego y chwaly,
ktorá mářz spolná y z Oycem y Du-
chem świętym, ná ziemię zřápiř, y ciá-
řo to náture moiey y kořci, y krew zřá-
czyřwy w Bořkú perřonę twoię, dla mnie
ubogo y w řtáyni, podlej niżli náylřřzy
kmięć y niewolnik, urodźicieř się ráczyř.
Pomnię žeś dla mnie do Egiptu, iáko wy-
gnániec, mięczá okrutniká uchodźáć, z
náymilřřá Mátkú twoię uciekář, y trzy-
dźięćřiř lat w zátájeniu, milczeniu y w
pořřuřenřtwie mieřřkář. Pomnię twoie
zá mię pošty, y drogi, y utrudzenia. Po-
mnię krzywdy y zelżywořci y přeřřládo-
wánie řrogie, y potwarzy řprořne, ktereř
dla mnie ćierpiář. Pomnię ná ogrodźieć,
poimánie, řáđzenie, powřoczenie, biczo-
wánie, koronowánie, y niezliczone zel-
żywořci y boleřci twoie dla mnie. Po-
mnię iákoř ná krzyřu rořpięty umierář.
Pomnię coř mowiř, y coř od niezbořnych
ucierpiář. Pomnię iákoř był opuřczony, y
iákoř wołář: *Oycze, czemuř mię opuřciř:*
ábym iá opuřczony niebyř. Pomnię jákoř
ná krzyřu zá grzechy moie, iáko kářřan y
pořřrednik moy, ořárowář się, mowiáć: *Oy-
cze odpuřć im, bo nie wiedzú co czyniá.*

Rospámię-
tywáć żywot
Pářiřki.

Ray nářř.

Pomnię coř rzekł do řotrá y do Mátki: y
tegoř gřořu od ciebie czekám. Dźięřiem w
ráiu twoim, gdy ciářo twoie y krew mam.
Aktoryř ray pocieřřnieyřřzy być može? dźięř
policzony jeřtem zá řyná přeřřyřtey Má-
tki twoiey. Pomnię iákoř pragnař y mo-
wiř: *řkończyřo się.* Y iákoř Duchá řwe-
go Oycu oddář. Pomnię y pogrzeb twoy,
y do pieřřow řtápienie, y zmártwyř-
wřřtánie, y w niebowřtápienie. Zá co wřřy-
řko niewyřřowione tobie dźięřki ze wřřy-
řkami Anjořy y Świętymi ná niebie y
ná ziemi y pod ziemiá oddáię. Wiem
iř mi to wřřyřřko řřuży, y moie to iest
coř dla mnie ucierpiář. Wiem iř tym

obmywám zřořci y grzechy moie. Stoię
pod krzyřem twoim, y z boku twoiego z
řřzodřlá zbáwiená piję krew twoię. Pro-
řřę niech mi ná moy okup á nie ná řáđ
řřuży.

Coř mi dáley kářiřř? Izáli o dobro-
ći twoiey ku mnie rořpáćzác moię? Nie
idę do pocářowánie twego iáko Judářř,
ále z řotrem dobrym wołám: *Pomni ná
mię Pánie w kroleřřtwie twoim.* Sřyřřę iř
mi mowiřř: *Bierz á pořřyway, to jeřř Ciá-
řo moje.* A iá přeřřęřřřř się májestátu twe-
go, á miřřořciá y przyřřwánie twóim
pokrzeřřiřřřř się, idę ochotnie do pocářo-
wánie nog twoich iáko Mágdalená. Day
mi troche řez bym poláć mogł nogi two-
ie, o řřudnico miřřořierdźiá, ktery řerce
moie w ręce twoiey trzymařř. Niech się
ná táká miřřořć twoię řkruřřy, rořpuřci,
y rořřáie. Izálim iá godźien tákiey řářki,
więřřřá mi czyniřř, niżli oćieć řynowi
uczyniř, niżli mátká dźięřięćiu řwemu
može.

Niechže mi řmákuię potrawy twoie,
niechže ie řřodko w zębář řercá mego
rořćierám. Cořem wřřiář? Ořářę ná
krzyřu zábitú: toć iuř grzechy moie zřřá-
dzone. A kogořby tá ořářá nie ubřářá-
řá? Jákiegoř grzechu odkupić nie má?
Wřřiářem chleb niebieřki ná pořřilenie:
toć iuř duřy będe ná pracú w roboćie
Bořey. Wřřiářem řtráwne ná droęę: to
iuř dobre řhodźić do miřey oyczyřny
będe. Wřřiářem Páná JEZUSA: toć się
weń odmienić mam, á jemu řámemu
žyć, w nim mieřřkác, y z nim się nigdy
nie rořřtáwáć winien iestem. Wřřiářem
zadátek dobry, ná dźięřiřřwo niebieřkie
y oyczyřnę oņę wiecznú: toć iuř wřřy-
řko moie co w niebie iest, y to co Chry-
řtus moy pořřiáđř. O Pánie toř mi do-
brym kroleř y Pánem moim, ná dobrey-
ieř mię pářřy ořáđřiř, náđ řřřodná nie-
bieřkiey rořy wodú, iáko drzewo náđ řze-
ká, ktereřo korzenie nigdy nie podeřřehná:
ktere się upálenia y wiátru nie boi, á ro-
dźić zawřřdy može. Škuřřim owoçu z
drzewá żywotá, řpořřim się z dobrú po-
mocú y wodzem do řřráwiedliwořci: u-
brař mię iáko oblubienię miřá řwoię:
táć drogie kleynoty ná mię wyřřug řwo-
ich záwieřřiř. Trzymařře mię mocno
Pánie w tym zřáćzeniu z tobú, á z ręki
mię řwoiey nie wyřřuřřczá, ábym do-
trwář á nie uřřář, á zá tákim přeřřđiřwym
obrokiem, do gory Horeb dořředř, gđzie
cię ná oko oęłádamy, ciebie Bože odku-
pićielu nářř, Amen.

Nie jako řu-
dařř do pocá-
řowánie, ále
jako řotř do-
bry.

Přřal:

KAZANIE NA WIELKI PIĄTEK, o siedmi flowiech Páńskich ná krzyżu.

Wymidźmy do niego przed bramę, zelżywość jego noszac. Hebr: 13:

Hebr: 13.

PAN JEZUS, mowi Apostoł, aby przez krew swoje poświęcił lud, przed bramą ucierpiał, y upomina nas mówiąc: *Przetoż wybodźmy do niego przed oboz, nosząc wzgardę jego.* Nieprzyjaciele oni Zydowie, Zbawiciela światá, nie prosto zgubić y zabić, ále iáko największą mogli zelżywość y ohydę u ludzi uczynić mu w śmierci chcieli. Nie ná zdrowiu tylo jego, ále ná czci y ná sławie pomsty szukając: áby nie tylo zginął, ále śmiercią sromotną zelżony, ohydę u ludzi y po śmierci miał. Mogli go zabić y ukámiować, mając go w ręku iáko inne Proroki, iáko im y Pilat mowił: *Wéźmiycie go á wedle práwa swego osádzcie:* ále zdála się im to ieszcze máła pomsta: áby od swoich bráci y národu zginął. Wydáli go pogánom, nie obrzezáncom, iáko psom y wilkom, áby od ich ręku umárl. Máła się im pomsta zdála, áby w mieście świętym, w murách, przy onym tak sławnym kościele, ále áby w polu ná drzewie, ná sromotney gorze oney zamordowány został. Y szukając iednego więkzey zelżywości, wypełnili swoich osár Prorockie figury, mowi Apostoł: *Takie mieli w zakonie rozkazanie: áby ciała tych bydlat, ktorých krew Biskup do świątyni wnošil: przed obozem ábo bramą páłone były.* Dla tegoż, powiáda, náš Pan JEZUS, *áby krwią swoją lud poświęcił, przed bramą ucierpiał.* W mieście wiele krwi wylał ná biczowánium y koronowánium y poszykowánium, á w twarz świętą kolátánium: ále przed miástem ucierpiał ieszcze więcey, y tám umárl, y iáko osárá wdzięczna Bogu Oycu, zá nas ná drzewie w ogniu miłości zgorzał. Lecz nieczesc y sromotá krzyża y polá onego, obrociłá się w wielką sławę; iż do krzyża zbiegáią się wiele miast, wiele krolestw y národow: ná koniec y wszytek świat. Mále im w Jeruzálem, ciásne miástečko ná miłosniki y slugi ukrzyżowánego. Wielki lud przestrzeńtwa potrzebuie. Wofá Izá-

Ciásne mury ná slugi ukrzyżowánego.

Iśa: 54.

iasz: *Rosprzeštrzeniamieysce obozu twego Syonie, rošciągaj skory námiotu twego, długie czyn powrozki twoje, umácnij goździe twoje.* Bo y z lewey y z-práwey strony ludzi do krzyża przybywa. W polu stánał Pánie JEZU, w polu tę wysoką chorągiew poláwił, pod ktorą się wiele národow ze wszytkiego światá skupiło, áby ná cie lepiej pátrzyli, á nie im nie záfaniało. Y my dziś wychodźmy z miásta y zabaw domowych y myśli świeckich, w to pole pod krzyż, nosząc ná sobie zelżywość Pána nášzego, á krolestwa y miásta onego szukając, ktore łotrowi obiecał. *Coc tu zá mieszkanie w tym błocie? Niepewneto mury y zámki ná ziemi, do lepszych pod krzyż wychodźmy.* *Naydziem Ray z dobrym łotrem, y miásto ono, do ktorego JEZUS z krzyża y z grobu wstąpił, áby nas do niego zá sobą wprowadził.* Ale pierwey zelżywość y krzyż iego nošmy, z nim cierpiąc, y mękę świętą jego rozmyšlájąc. Skupmy się pod krzyż, á słuchaymy co z krzyża mowi nim umiera. Te słowá naywáźniejszye y pámiétnieysze są, ktore konájący mowia. *Stoymy pod krzyżem, nie iáko Phárużowie, y żołnierze, y lud on głupi, ktorzy się z Pána śmiáli, y Pánu więkzszą zelżywość czynili: ále iáko nayświętsza Mátká, y Jan, y Mágdalená, y niektore niewiašty, ktorzy z ukrzyżowánym boleli, y smutkiem się y ciężkością jego nápełniáli, krzywdę y mękę jego zá swoje biorąc, y sromotę jego ná sobie nosząc.* *Stoymy iáko uczniowie pod stolicą mištrzá nášzego.* Bo taką też sobie do náuki nášzey kázálnicę obrał, z ktorey nas náucza, nie tak mowieniem iáko cierpieniem. A iednák y to co mowi, niech ná ziemię nie pádnie. *Porywaymy á páść ná ziemię nie dopuścimy, ále ráczey ná fercá naše bierzmy, słowá ze krwią y łzami mieszane, ábyśmy się tą krwią Syna Bożego poświęcili, y grzechy naše obmyli.*

Pod krzyżem lepszem miásto y ray z łotrem naydziem.

Pierwsze Słowo (nie w porządku

Ewángelij, ále w naszym uwážaniu y nábożeństwie.]

Boże, Boże moy, czemuś mię opuścił?

Nie

Pśal: 21.

Nie myślmy o tym, áby tu Pan náš iáką niecierpliwość, ábo iáko dżisieysi Ministrowie bluznią, zwątpienie iákíe temi słowy dał po sobie znać. Uchoway Boże to mowic y pomysłác o Pánie bezgrzesznym, w którym się żadna przygána nigdy náleść nie mogła, który jest wzorem doskonałstwa wżytkiey pobożności. O którym mowi Izaiasz: *Iż żadnego grzechu nie miał, y zdráda żadna nie náležła się w uściech jego.* Temi tedy słowy y wołaniem: *Boże, Boże moy, czemuś mię opuścił?* pokázuie Pan prawdę, wielkość, y ciężkość męki swoiey: iż cierpi nie obłudnie, iáko niektóre sekty heretyckie mowiły, ále prawdziwie iáko człowiek w cieie práwy: iż wielkie á ciężkie boleści czuie, y pod niemi tak záłośnie stęka. Bowiem nád inne wżytkie ludzic y święte więcey y ciężey cierpi, iáko nízey w tym tám Psalmie dokláda: *Do ciebie, práwi, wołali oycowie nási, y wybáwieni są. A ja zostáję jáko robák á nie: człowiek, násmiewisko ludzkie, y pomiotło pospolstwa.* Bo pewnie zaden ná świecie święty nie był, któryby y tak wiele y z większą ciężkością cierpiał. A to z tey miáry.

Ministrowie, Katalonicki bluznierz.

Iza: 53.

Manichei.

Psal: 21.

Zaden S. z większą ciężkością nie cierpiał jáko P. Jezus.

I.

Iza: 53.

2.

Zacni y mądrzy ciężey cierpią.

3.

Ná czci y słáwie wielkie Pány krzywdá bázro boli. Psal: 21.

5.

Pániskiego

Bo naprzod nosił ná sobie wżytkiego światá grzechy, to jest karanie zá nie, iáko Prorok mowi: *Włożył náń Pan Bog złości wśytskich nas.* Które karanie miáło być bázro názbýt wielkie, wedle wielkości y ciężkości grzechow ludzi ná świecie, co byli, są, y będą. A iż w perfonie był tak zácný y wielki: [bo Syn Boży y Bog práwy] náymnieysza krzywdá była mu cięższa, niżli ná świecie ktoremu Cefárowi y Krolowi náywiększa. Bo im kto jest zácnieyszy y mądrzy, tym go kázda zelzywość bázrzej boli, y lepiey ją y głębiey u siebie uważa y rozbiera, y ciężey ná się stęka. Nie tak boli kmieciá zelzywe słowo, iáko Krolá. A cóż Syná Bożego, u ktorego krolowie światcy iáko kmiecié náypodleyši?

A ktemu Syn Boży y Bog práwy, cierpi nie tylo ná cieie rány, ále to co bázrzej boli, ná słáwie potwarzy y przyczytanie wielkich grzechow, większych niżli ie Bárrabasz on sotr tak wielki miał. A co ieszcze náycięzey boli wielkie Pány, ná czci cierpiał zelzywości, uplwaná, biczowaná, zdeptáná, koronowaná, policzki, poszyiki, y taką wzgárdę u wżytkich, iż się do robáká, ktorego kázdy rod zdepce, á nie tak záfuie iáko innego bydłciá, przyrowná. Jeszcze się ciężkość

męki Pániskiey y ztąd pokázuie, iż Pan był wielce subtelneho ciáła, z oney przyczystey krwie Pánieńskiey, z Duchá ś. sprawy spoionego, ná którym kázda náymnieysza boleść większą być musiała, niżli u drugich ludzi náywiększa.

ciála subtelności bólu przyczyniała.

A náde wżytko tym męki Pániskie rózne y cięższe były od innych ludzi, iż inni święci cierpiąc dla Boga, y prawdy y sprawiedliwości, mieli ná duszy wewnętrzne pociechy: które tak drugdy były hojne, iż dla wdzięczności, ábo nie czuli cielesney boleści, ábo málo co czuli. Jáko czytamy o męczennikách. Wawrzyńec święty pieczony ná krácie zelázney z okrutnika się śmiał, y ućináć co się upiekło á ná drugá stronę obráć kazał: máiąc przy sobie Anjoła który go ścierał, málo co boleści czuł. Także y Márkus y Márcellinus, y inni. Lecz P. JEZUS od wżytskich pociech wewnętrznych ná duszy odfádzony był, y práwie osierocenie y opuśczenie, iáko tu woła, znosił, gdy mowi: *Boże, Boże czemuś mię opuścił?* Innychś świętych nie opuśczał: á ja iáko robák wzgárdzony á nie człowiek. Przebiezmy powieść męki Pániskiey, á obáczmy, ná wielu mieysc opuśczoney był, áz do krzyzá przyjdziem. Y będzim w dżiesiáci gospodách, w ktorých dżis Syn Boży przemieszkiwał, pátrząc iáką tam ucztę miał. A w dżiesiáctey z nim odpoczniem, gdy mowił: *Skończyło się, czas ná pokoy. W ręce twoje Oycze, polecam ducha mégo.*

6. Pan ná duszy pociech nie miał jáko inni święci.

Naprzod záyżrzemy do pierwfzey gospody, pátrząc ná wielkie osierocenie jego w ogroycu, gdy mowi przed uczniámi się opowiadájąc: *Smutná jest duszá moja áz do śmierci.* To jest równa się smutek śmierci. Co zá smutek Pan miał, y iákíe ná duszy strápienie, bez pociechy żadney: nie trudno się domyślic. Nie o to się smucił iż cierpieć miał, y tak okrutnie, iáko się námieniło: ále o to, iż ludzic zá ktore cierpiał, Boga gniewáli y sádkę jego utráćáli. Bo iáko się grzech ná duszy, tak też pokutá zań od záłości y smutku poczyna. Dosyc czyniac y pokutuiąc zá grzechy násze, pierwey niezmierná záłość ná duszy uczuł, ktoráby nászę skruchę nágradzáła, y nam ją záś gdy zgrzeżym jedná. A iáko wiele y wielkich grzechow świat popeñił, tak też oná záłość w Pánie y smutek wielki był, y przechodził wżytkie smutki ná świecie. Przetoż zá nim zjełá Páná JEZUSA teskność, y bol serdeczny, który on pot krwáwy z jego ciáła wytoczył,

Pierwsze opuśczenie w ogroycu.

Pan ná sercu pierwey dosyc zá grzechy násze czynił.

ktory aż na ziemi z niego płynął.
 Mogł się też Pan baci śmierci, y one-
 go, na które patrzył, przyszłego cierpie-
 nia y żelżywości, aby pokazał prawą mę-
 kę y prawe człowieczeństwo, y naturę
 naszą, która się na tak ciężkie rzeczy
 wzdryga. Gdy święci dla prawdy y Bogá
 swego cierpieli, a śmierci się nie bali,
 y drugdy bolu y ran nie czuli: Boską
 moc na dowod swej prawdy, na sobie
 pokazowali, iż coś w sobie nad ludzkie y
 naturę ludzką mieli. Lecz gdy Bog prá-
 wy cierpieć y umrzeć w cieles miał [cze-
 go Boska natura nie nieśie: Bo jest nie
 cierpięliwy y nieśmiertelny:] niktby te-
 mu nie wierzył aby prawe człowieczeń-
 stwo miał: gdyby się był śmierci y mę-
 ki nie bał, y bolow wielkich nie uczul-
 Wszakże nic męskiego jego státkowi oná
 boiaźń nie ujęła. Bo nie uciekał ani się
 wymawiał z męki, ale ochotnie do niej
 sam chcąc przystąpił, pytając: *Kogo su-
 kacie, otom ja jest*, więzicie y biycie, bo
 to godziná wálzá, ktorey wam tego do-
 puszczone. Y dobry y mężny żołnierz
 przelęknie się w przygodzie: ale nie u-
 ciecze y mężno się potyka. Wszakże bo-
 iáźni oney pierwszá była przyczyna, ná-
 grodá naszey niepráwosci, w ktorey się
 Páná Bogá y sądow jego nie boim. On iá-
 ná się wziął za grzechy nasze, patrząc
 ná surowosc y spráwiedliwosc Boską, kto-
 rey nad grzeszniki używa, aby się ná
 nim zadržymá: a żeby nam przez tę
 wysługę swoję, boiaźń Boską w serce wle-
 wał, abyśmy się, gdy grzeszym, sądow
 Boskich bali, a śmierci się y czártow, y
 innych złych przygod nie bali: ale przez
 jego boiaźń, męstwo ná nasze nieprzyjá-
 cioly, y ná śmierć wszeláką dla Imienia
 jego gdyby tego potrzebá, serce wielkie
 iáko oni męczennicy, miecieszmy mogli.
 Z tey boiaźni Pániskiey wszyscy męczenni-
 cy y święci síly y męstwá nabieráli, y ná
 śmierć y męki, iáko ná gody, dla Imie-
 nia Bożego nácieráli.

Joan: 18.
 Luc: 22.
 Boiaźni
 Pániskiey
 przyczyna.

Z boiaźni
 tey męcen-
 nicy święci
 mężni zo-
 stają.

Pot krwawy.

Wielkie tu opuszczenie Pan cierpiał,
 gdy się do modlitwy ucieka, gdy przykle-
 ka y ná ziemię pada, a iáko bárzo strá-
 piony woła: *Oycze, jeśli ráczyś oddal kie-
 lich ten odemnie*. Ktore to słowo wielkość
 niezmierná ciężkości ná duszy pokázuie.
 Ale męstwá y raz postanowioney woli nie
 przefamuje, gdy przydáie: *Wszakże nie
 to co ja chcę, ale co ty Oycze chcesz to się
 ni. ob. stanie: nie moją wola ale twoją niech
 się dzieje*. Ale tę tak okrutną ciężkość
 naybárzieszy pot krwawy pokazał, iż smu-
 tek y tełkność y boiaźń oná z dusze ná

ciało wypłynęła, y tak zemdlilá y ści-
 snęła ono niewinne y subtelne serce, iż
 się krew ze wszystkich członkow ruszyć
 musiałá.

O smutny JEZU, kto cię ucieszy? A-
 njoł z niebá przyšedł, pošilá cię iáko
 osłábonego, a tyś jest Anjołow wszystkich
 umocnieniem. U swoich uczniow nie ná-
 lázles pociechy. Do Piotrá mówisz, *Pie-
 trze, nie moles jedney godzinki wytrwáć
 zemną, a nie spáć, y smutku mi tego po-
 mágáć?* Obiecowałeś się zá mię umrzeć,
 a ty dla mię tey nie wielkiey ciężkości
 troché niespánia nie wytrwasz? Widzę
 dužę ochotną, ale ciało słábe. Y wyma-
 wiał nas naymilšzy JEZU, a sam nášze
 ciężkości wšyftie ie y słábości ná się bie-
 rzesz, sam cierpiš bez żadney pomocy,
 práwie opuščzony, y od wšytkich wną-
 trznych pociech osádzony. Jákobá Pátry-
 árchę Bog z smutku o syny, y o Jozephá,
 y Dawidá gdy go syn pzešládował, y
 inne wybáwił: a ciebie opuščil. Dayze
 nam prawdziwą zálość y skruchę serde-
 czną zá grzechy naše, abyśmy się w gorz-
 kości ducha zálmucili y ná sądy się Boze
 y męki piekielne, y gniew Boży, w ktory
 grzešząc wpadamy, przestrášyli.

Był ieszcze opuščzony Pan JEZUS w
 rękú Judaszowych, y tych ktorzy z nim
 ná poimanie jego przyšli. Zdraycá się
 nie upámiełtal, ani ślepotá, która náń y
 ná rotę jego pádłá, gdy wykonywáć miał
 zdrádę swoję: y oni wšyscy Páná náń
 patrząc nie poználi, y sam ich pyta: *Ko-
 go sukacie?* Otoście ślepi, nie znácie
 mię, ták dawno y dobrze mię znáiac, re-
 ká was mojá oslepiłá, y prowadziłbym
 was, iáko on Elizeusz gdziebym chciał,
 y uchroniczym się mogł iáčno, ale nie-
 chcę. Dobył troché y mocy swej Pan
 JEZUS ná nie: gdy zbroyne y żołnierze
 one jednym słowem poráził y o ziemię
 rzucił, mówiac: *Jam jest*. A iednák się y
 tym nie upomnieli, ani się Judasz uka-
 rał, y káskáwość mistrzá jego nie ruszyłá
 go gdy mówił: *Wiem ná co przyšedł,
 zdrádzić mię całowaniem chcesz*, będąc
 moim przyjácielem, y uczniem, y domo-
 wnikiem: iednáki tego pocałowánia nie
 bronię. Znay przedsię káskáwą twarz mo-
 ię ku sobie, y gotowość do odpuszczenia
 grzechu twego. Nie twojá mię zdráda
 wydáie: ale wólá Oycá mego y mojá. A
 ty ták giniesz, iż było lepiey ábyś się był
 ná świat nie rodził. Widzisz iż się obro-
 nic mogę gdybym chciał.

Co y do rotý oney mowi: Dawnoście
 poimáć mię chcieli, y patrzyliście ná mię
 w koście-

Słowo Pán-
 skie do Pio-
 trá.

2.
 Drugie opu-
 šczenie w
 poimaniu.

Pan zálepił
 oczy Juda-
 šowe y in-
 nych.
 4. Reg: 6.

Dobrowolná
 Páná nášce-
 go męká.

Joan:
 Godzi
 gdy się
 na zle
 dsi.
 Do P
 słowá
 ski

Lu

J

P

Joan: 7. *Godzina zła z mego kazania zlepzeni y zbudowani, gdy się nam na złość powo- dzi.*
 w kościele, y ná iáwnych mieyscách, nie mogliście mię poimác, y odchodziliście z mego kazania zlepzeni y zbudowani, gdyście mię imác chcieli. Lecz teraz wam dozwalam. To godzina wászá, y noc ciemności szátánskiej, ktorey Bog ná spráwy swe y odkupienie ludzkie używa. Toż y do Piotrá mowi: Jáko ty mnie ták kláby y sam jeden broníc chcesz? Izáli- bym ja do obrony nie miał wielkiego wo- yká Anjołow? *Niechceś ábym pił kielich ktory mi Ociec posłał? á jákoż się pisma y obietnice Boskie w nich wypełnią? á jáko ludzie zbawienia bez mego ucierpienia dostapią?* Chcę być opuszczony y od Anjołow, y od ciebie Pietrze, y od wszy- stkich pomocy y pociech. Y to ucho ktoreś uciól zleczyć: áby się nic ná moię obronę nie dźiáło.

Luc: 22.

Judic: 15.

Pfal: 21.

Pfal: 118.

3. *Trzecia go- spoda y opu- szczenie u Annasá.*

Páński po- liczek.

O dobry JEZU, skoroś dał im ná się tę moc, jáko cię porwáli, y wiázáli, y bili, zá upomnieniem zdrayce onego ktory ie náuczył, áby cię ostrożnie trzymáli, y prowadzili, żebyś cudownie nie ufzedł. O jákie tám twoie osierocenie y opu- szczenie! Bog Sámsoná zwiázanego wy- bawił, iz powrozy jáko nici potárgał, á ciebie nie wybawił Syná swego! Ucie- kli uczniowie, y Piotr z dáleká pátrzył, á ty onym pfóm, jáko Pfalm tenze mo- wi, podányś był do szárpánia y tárgá- nia. Zmiłuy się nád námi, ábyśmy sídel y zdrad nieprzyiációl nászych dusznych, y powrozow á zwiázek grzechow, jáko Pfalm mowi, uchodźć mogli. Nie do- puszczay tego w pokufách nászych, áby- śmy swoię godzinę mieli, y czas, y pogo- dę, y sílę do wykonánia grzechow y zło- ści, ná ktore się zápuścimy. Zátrzymay moc ciemności y upornych skłonności nászych, y czártow ktorzy nas do grzechu pędzą. Twojá godzina niech záwzdy nád námi trwá, y pomoc twojá niech nas do pełnienia świętey woli twoiey prowadzi.

Nie mále było opuszczenie Páná ná- szego y u Annasá. Pyta ten Biskup o náukę: Pan mowi, iz ja sam niechcę byc náuki mey świádkiem, niech ci o mnie dadzą spráwę ktorzy mię słucháli, wszá- kiem nie w kácie, ále jáwnie náuczał. Co gdy mowi, ieden z sług jego, frogi y fromotny policzek Pánu wyciął, zá ktorym oná subtelna y pániénka uro- dźiwa, y śliczności pełná twarz, krwią się zálałá, y oczy podśiniáły y twarz olizpetniáłá. A iz o náukę szło, áby ie kto nie przygánił: powiedział onemu slu- dze P. JEZUS: *Jeślim źl: rzekł, miáleś tego dowieść; á jeśli dobrze, czemu mię*

*bijeś? Te słowa nie pobhodziły z jákiey najmnieyszey niecierpliwości, ktorey Pan we wszystkich mękách nie pokazał: ále w obronie náuki y prawdy Božey mil- czeć się nie godziło, gdy dla niey on zły sługá Páná ták nie uczcił. Aby się nie zdáło iz to słusznie uczynił, ná pohán- bienie náuki jego, ktorey nigdy przygá- nić nikt nie mógł. O swoię krzywdę O krzywdę milczeć mozem: ále o Boską nie mozem, Božę nie go- kto náuce Chrystusowey przygánił: Bo- dzi się mil- gu krzywdę czynił, ktory iá z niebá ná czeć. zbawienie ludzkie posłał. Jáko Pan mo- wił: *Mojá náuka nie jest mojá, ále tego* Joan: 7. *co mię posłał. Y tuś opuszczony Pánie: kto o cię mowi? kto onego šotrá kárze? Biskup milczy, rad ná on despekt tway pátrzy, wszyscy się śmieją, ná cię krwá- wego y zesromconego pátrząc. O JEZU policzkowány odpuść grzechy ust moich. My źle mowiem, násze usta pełne pro- żności, klámstwa, zdrády, y niepráwo- ści: á ty karánie zá nas odnošisz?**

W czwartej gospodzie, wielce y cię- 4. *Czwarte o- szczo Pan JEZUS opuszczony był u Kai- pušczenie u phaszá. Zesłá się rádá, obtoczyli Páná, Káspasá. jáko tenze Pfalm mowi: Cielcy y tłuści bykowie, oni zazdrošciwi y niežyczliwi y nieukaráni w swoich grzechách Phá- rużowie, y duchowni nieduchowni. Są- dźić Páná chcą, świádkow ná potwarzy swe nie máją, prawdy nie máją, szukáją fałszu, nie naydują. To tylo. náleżli iz dwá wystąpili, mowiąc: *Wyszeliśmy á on się ná Kościól przegražáł, iz go obále, y zá trzy dni postáwię. Ale Kościól cály stał, á rzeczy chciáney á nie uczynio- ney sąd ludzki nie sądzi. Máła się im tedy zdála do potępienia przyczyná: áž z pytania Páná ułowić chcieli. Spytáł go naywyższy kápfan, *jeśliby był Synem Bo- žym? A Pan jáwnie rzekł: *jestem, y opo- niádam wam, iz mię oglądácie w mocy y wládry wielkiey siedzącego ná práwicy u Bogá, y przychodzącego w oblókách niebie- skich.* Nie záprzał się Pan, wyznał tym czym był, iz był Synem Božym, rovnym Bogu nie sposobionym. Boby w tym wedla onych przeciwnikow nie bylá za- dna winá y bluźnienie: gdy ludzie świę- ci y urzędnicy ná mieyscu Božym siedzą- cy, synmi się Božymi w piśmie zowiá. Lecz oni ták rozumieli słowá Páńskie, y Pan im ináčzey ich nie wykłáda: y o tę prawdę umiera: iz iest Synem rodzonym wlásnym od wieku, rovnym B. gu w ná- turze. Bog práwy z Bogá práwego ro- dzony. Y przeto bluźnienie mu zádáli: y on się kápfan rozgniewáł, y száty ná sobie***

Słowo Páń- skie do Pio- trá.

2. *Argie opu- szczenie w imaniu.*

n zálepił y Juda- we y in- ych. Reg: 6.

owolná i násse- mgká.

fobie targał. Y potępiony od nich jest ná śmierć.

O iákie tu opuszczenie twoje Pánie, między frogim onym byłem! Ná śmierć skazanego podáli Páná sługom onym, którzy zártý z niego czyniąc, oczy zawięzovali á w szyję bili, á prorokowác kazáli, ná twarz świętą plwali y policzkovali, y targał á szarpał, iad swoy od pánow swoich wlany, pokazovali. Noc onę áz do dnia ná przykrości wšelákiey y złości czynieniu, y zelżywościách Pánskich stráwili. Tuś práwie opuszczony Pánie moy, w ręku tych ludzi y pšov sprofnych iadowitych. Kto ciężkości twoje od tych wízetecznych y młodych y niewstydlivých przeliczy? Kto się nád tobą zmišoval? Kto o cię mowil? Kto cię tám cieszył? Zmišuy się nád námi, á byšmy od nágrávání dyábelškiego przez te męki twoje wolni byli.

5.

Piąte opu-
szczenie u
Pilata.
Matth: 20.
Mar: 10.
Luc: 18.

Y piąta gošpodá nie bylá lepszá u Pišatá. Zá wielkú ciężkošć męki swey Pan ná wielu mieyšc wspomniál, iż miał być pogánštwu wydány, iáko niegodny ręki bráterskiey, iáko nie Izráelczyk, iáko ten kterego się swoi wštydzili y im się brzydzili, y kteremu Pogánškiey oney šzubienice krzyžowey zeczyli. Tám go u šędzięgo Rzymškiego zloczyncą názwali, tám chcieli áby bez šádu, y šwiádkow, y dowodow iáko iáwny šotr, o kterego złości nikt nie wátpil, zdány byl ná śmierć. Opárł się trochę Pišat, y pytájąc się o práwey przyczynie šmierci. A gdy mášáctwá y potwarzy nákšádli: iáko by zakázowál poborow Cefárzowi Rzymškiemu dáwác, iáko by się Krolem šwieckim czynil, y Cefárzowi w kroleštwie přešškádzác chciál, iáko by lud zwodził y poburzał počáwšy od Gálilei. Y tám Pan opuszczony šam jeden šromotnie zwiázány štoi, milczy, ná potwarzy šáfzywe nie odpowíáda, obrońce žadnego nie má, w šercu woła: Bože, Bože moy, czemuš mię opušciš! O Šędzia šwiátá wšyškiego, iáko šromotnie przed tym Pišatem štoiš, y tákie ciężkošći ná šlawie twey cierpiš! Jáko się závštydzálá přeššliczna twarz twojá y špušzczone oczy twoje! Niechže pohánšieni ná twoim šádzię nie zoštáiem, gdyż to dla nas cierpiš, ábyšmy ná šádzię twóim, závštydzienia onęgo wiecznego ušli.

6.

Šzóšte opu-
šczenie u
Herodá.

Pišat ušlyšzávšy Gálileá, chcąc onęgo šádu zbyć, odešál Páná do Herodá. Y tám niemniey Pan opuszczony zoštal. Krol nádeťy šwieckú pychú, dwor y žošnierštwo šwoje zebrał, gošciá ábo wię-

žnia z rádošciú przyiál: špodziévájąc się ná cudá iákie jeho pátrzyć, dworškiey y kuglárškiey z niego počiechy swey čekájąc, á rozumiejąc iż się go Pan JEZUS y jeho wyrokow ná się báć miał. Ale nie tráfil ná pochlebcoy y boiážliwego, y czego od niego y z pášštwá jeho prágnácego. Ná žadne ono dšugie pytanie, šlowá mu iednego nie odpowídzál. Bo y šlow tám šzkodá byšo, gdje počytku uczynić nie miály, ná ták zšey y ciešesney roli, co się urodzić mogšo? Y odniošł Pan wielkú wzgárdę od niego y od dworu ięgo, iż wšyšcy iáko blázná obleczonęgo w biálú šzátę z dworu wypchnęli. Wšyšcy wołáli: co ten blázen tu czynić miał? nie byl godzien oká kroleškiego y domu ięgo. Niech w Pogánškich rękách do Pišatá odešány zginie. Wielká wzgárdá twojá Krolu nád krolmi JEZU Chryšte. Y tákieš zátáil máještat kroleštwá twęgo przed temi robákí á nie krolmi, kterých šlawá y moc w gnoju się y žiemi zoštoi? Ty się práwym Krolém ukážeš ná on čas, gdy wšyšcy pánowie ná tytul twoy ná boku pišány pátrzyć będą? Krol nád krolmi, Pan nád Pány. Niech się od ciebie milceć gdje potrebá, y o wzgárdę šwiátá tego niedbác, náuczymy.

Pišat Páná znówu, iešli krolém iešť, pyta: ušlyšzál iż kroleštwó jeho nie z te- go šwiátá iešť, ná šwiecie iešť, ále nie šwieckie: nie přešškázá krolom šwieckim y urádom, nie má woýšká, zám- kow, y dworu. Kroleštwó jeho iešť, opowíádanie y pokazánie práwdy okošo z bá- wienia ľudzkiego, ktery Pišat áby iá po- znał niegodnym się czynáć, o jeho dá- ley kroleštwó niedbál: y niewinnym go šádzác, á Zydowškie uporne šercá pře- šomić chcąc: šwięto ich im přyšpomniál, ná ktere więžniá im iednego gwoli ich Bogu, od kteręgo dobrodžieštwó mieli, pušzczál: áby Páná niewinnęgo onym šwiętem wyprošil. Y chcąc tym mocniey prošby swey popréc: zrownál z nim wielkę šotrú y zloczyncę Bárabbašzá, áby obieráli iednego z nich, kteryby wol- nošći y žywotá godniešzym byl. Lecz oni šrodze zelžyli Páná JEZUSA ná šla- wie jeho: dobrodžiešá wšyškich lidí y žywotá dáwcę zábic, á mežoboycoy y buntowniká wypušcić kazáli. Y špešni- šo się Proroštwó: iż niewinny zábit, á- byšmy wšyšcy winni, od šmierci wie- czney wolni zoštáli. O iákú šromotú ná ten čas u lidí wšyškich pohánšiony byl Pan zá nas, ábyšmy ná šádzię Bo- žym pohánšieni nie byli.

Milczenie
Pánškie.

1. Mac: 3.

Apoc: 19.

Šiódma go-
špodá u šta-
pá.

Acto: 3.
Iša: 53.

Gdy się

Gdy się Piłatowi ten sposób do wybawienia Pána naszego nie powiódł: do innego się udał. Biczować y ukarać Pána kazał. Niesprawiedliwy sędzio, o który go grzech ná taką mękę y sromotę dáiesz? co w nim ukarać chcesz? Winyś żadney nie nálażł, á karanie nań kładziesz. Y dał go w rękę kátom onym, którzy Pána wstydlivego obnázyli y odárli, y sromotnie nágiego do stupá wiążąc ubiczowali, od nogi do głowy frogie y niezliczone rány krwawe y sínę zadájąc. O JEZU, kto rozmyśli boleści ná cieie, y sromotę twoię ná twarzy, y ciężkość twoię ná duszy y ná sławie! Także opuszczony w rękę tych żołnierzow został, którzy y twoy grzbiet y ciało wszystko iáko księgi y z obu stron kárty spifáli, y więcej ran niżli liter, y nic nie czytác ná tych księgách iedno biády y lámenty! Karanie to zloczyncom sluży y sotrom. Ná mękę pátrzym, á grzechu nie widzim, chyba ná sobie, ktorzyśmy tákie piekielne biczowanie záslużyli, á ná twoim grzbiecie mękę zostáwili. Ná tobie ukaranie pokoiu nášego, ná tobie złości nášze pomstę wzięły y roskofzy grzechow y ciáfá nášego záplacone są. Zmifuy się ná námi, ábyśmy się grzechow cielesnych przez te rány twoie y biczowanie ustrzegli, y z nich mocá takiey męki twoiey wychodzili, á zle požádlivosti nášze ná cieie umártwiáli.

Pfal: 21.
Ezech: 3.

Iza: 53.

8.

*Ofma gospo-
lá ná koro-
nowaniu.*

Żołnierze oni nie bez przyzwolenia złego Piłata, málo się ieszcze onym okrucieństwem ugásiwszy, zwołáli wšytkę rotę ktorey było z kilká set, y uczynili sobie igrzysko im zártowne, á Pánu wielce sromotne y ciężkie. Ná ukaranie jego hárdości iż krolem byc chciał, z czego go iuż był sam Piłat usprawiedliwił, żadney w nim do krolestwa świeckiego, ktoraby Pánom przeszkádzála, chciwości nie naydując. Y szátáńskim dowcipem cierniową koronę upletli, y ná głowę, ktorá świat y niebo rządzi, wcisnęli y wbili głęboko aż do kości, ostre one przenikájące bodźcá. Szátę też bárwy krolewskiej száfátney ná niego wfożyli, y láskę w rękę ze trzciny dáli, y zártowny pokłon, krolem go witájąc, y ná kolána upadájąc, czynili, á pogębki dawáli, y w oczy plwáli, y trzciná w głowę bili: y poiedynkiem káždy się onym igrzyskiem cieszył.

Umierácby od żalu takiego Pánie moy. Ná tákieli pošmiechy y wzgárdy twoie wielkie y wieczne krolestwo wychodzi? O nieogárnione ponizenie. O

glupia pycho nášza, ktorá głowy te náze nieczyste y nierozumne podnošim. Cemu ich ná tym cierniu Páńskim nie ukroci? Tak się świat y śmierć z páństwa y krolestwa ludzkiego śmieie. Więcey tám ciernia, kłopotow, boiáźni, zdrád, odmian, niżli złotá y počiech. Więcey tych co się w sercu z Pánow śmieią, y w tył im láią, choc się im kłániáią. Tak mocne páństwa świeckie, y dostátki, y roskofzy niezbożne, iáko trzcina, przygody y śmierć, tak ie zdruzgocę, y wiátr rozwieie, iż pámiátki ich nie zostánie. O iákoś y tu opuszczony Pánie J E Z U Chryšte w rękę tych wilkow y pšow nieuczciwych: nie opuszczayze ná w pokufách hárdości y pyšze światá tego, ábyśmy się iej przez to násmiewiśko twoie odiać mogli.

*Pychá lu-
dzka ukroco-
ná.*

Nie mnieyszą ciężkość y dziewięte opuszczenie Pánu przyniošło: gdy Piłat tak przybránego Pána, tak zbiczowanego w oney koronie, tak skrwáwioną y uplwaną twarz jego ludziom onym ukazał, mówiąc: *Owoż człowiek.* Dobrzem go iuż ukarał y poniżył. Pátrzcie co zá Krol z niego, nie znáccí áby człowiek, iuż się ná nim zmifowác możecie, wšdy co ludzkości w sobie zotawcie. Lecz wšyscy krzyknęli: ukrzyżuy go. Wšyscy cię Pánie odstąpili, y oni ktorymś ná duszy y zdrowiu ich dobrze czynił, y oni ktorzy cię zá Krolá przed piąć dni witáli. O Pánie, Prorok cię Izáiasz tak widziál w duchu, y rzekł: *Widzieli-
śmy go, á nie było ná co pátrzyć, urodá y okrášá jego zginęła, wzgárdzony y naypo-
dleyšy między ludźmi, zboláły mąz y inia-
domy niemocy, zakryta twarz jego, y nie poználiśmy go. Prawdźinie niemocy nášze ná sobie noši. Mniemáliśmy iż tředowáty y od Boga zábity y poniżony: á on zrániony jest dla złości nášzych, y stárty dla grzechow nášzych.* O JEZU Chryšte niechze táka twarz twojá wielką w sercu moim uczyni zálość, ábym się wštydził sromotnych grzechow swoich, dla ktorých tá twarz twojá Boska ošpecona jest.

9.
*Dziwięte
opuszczenie.
abó gospodá
pod krzy-
żem.*

Iza: 53.

Pogroził im ieszcze Piłat sromotą ich pošpolitą: Iż to wáfzá zelżywość gdy wáfżego Krolá z rodzáiu y krwi wáfzey ukrzyżuję. Ale o to niedbáli. Záprzeli się Krolá niebá y zienie: Y Piłatowi Cefárzem pogrožili, icšliby przeciwnikow jego, ktorzy się krolem czynią, nie karał. A słaby niesprawiedliwy sędzia Pána niewinnego umyšlił ná śmierć skázác, y umyšl ręce mówiąc: *Jam tey krwi nie winien: á Zydowie iá ná się wzięli y ná*

na dzieci swoje. Która y dziś noszą na sobie dosyć znacznie. O Piłacie, ręce umywałś a serce niesprawiedliwością mazałś, y usta na potępienie niewinnego obracałś. Y tak skazany Pan na śmierć, y w szaty własne obleczone przy dwu sotrach prowadzony był przed miasto. Na one sotry krzyżow nie kładli: a Pána JEZUSA ciężkim drzewem obciążyli, y na ramię jego krzyż y łozę na którym umrzeć miał, włożyli. Prawdziwy nasz Izáak niośł drzewo ono z wielką ciężkością y odnowieniem ran swoich. Pod którym gdy upadał, y prawie umierał, dali mu pomocniká onego Symoná: y tak na górę onę Kalwaryjską z wielką ciężkością wstąpił.

Genes: 22.

Słowo do niewiast płaczących

Szedł z nim lud wielki z onego ludnego miasta, znając go y świadomy będąc, y fromoty mu a wstydu przyczyniając. Płakały go niektóre niewiasty, rozumiem iż Magdalená z innymi, między ktoremi była najsł: Mátká jego. Do których rzekł ono bárzo znaczne słowo: o frogości sprawiedliwości Boskiej! Jeśli mię o cudze grzechy nie przepuszczono: a cóż z temi będzie co swe własne mają? Jeśli siekierá frogości Bożey zielonego drzewá nie minęła: a z suchym co będzie? Y opowiedział im Proroctwo o zgubie krolestwa ich, y wielkich uciskách w których mieli mówić: *Gory pądniycie na nas, págorki pokryycie nas.*

Jerem: 9.

Posłuchaymy tych płaczliwych niewiast. Mielismy ich sami z Jeremiaszem Prorokiem przyzwac y mówić: *Nárzekalnice mądre, podźcie nad nami płakać żalobną muzyką waszą: wzbudźcie nas do smutku. Uczyńcie nam lament mądrymi słowy. Wynudźcie nam łzy z oczu, niech płyną jako źródło, niech się zalewają wodą powieki nasze.* Mowcie płaczliwie y rzewliwie: Okráśo wszystkiego świata, ná takieś oszpecenie przyszła? Naywdzięczniejszy między syny ludzkimi, kto cię tak zefromocił? Mocárzu, ktoryś szatany strążył, y z piekła dusze przyzywał: gdzie teraz siła y moc twoia? idziesz tak zemdlony y umierający. Mądrość twoia, izáli się w takie u ludzi głupstwo y pośmiech obracać miała? Proroku, ktoryś y myśli ferdeczne ludzkie wiedział: izális tey swoiey przygody nie wiedział? Dobrodzieiu ludzki, ktoryś wszystkich leczył, takci się twoia dobroć płaci? Miłosierny nad káżdego nędzą, izákoś teraz nie znalazł nad sobą miłosierdzia? Niewinny, ktoryś y trzciny náformioney nie dosamál, a nikomuś się nie

uprzykrzył, czemuś w to okucienstwo wpaść? Báránku, ktoryś obrazić nikogo nie umiał, czemuś w tey pászczęce lwa tego, y w ostrych zębách jego uwiązł? Kto cię wybawi y wyzwoli? Ná co przyszła oná mądrość twoia, ktorey się świat dziwował? Cóc pomogły one cuda y dobrodzieystwa, ktoremiś ludzi nadawał y ozywiał? Zródło zywota, izáli umrzeć miałś? Sławo wśzytkiego świata, izákoś zelżona? Niewinności szczera, co czynisz między temi sotry? Drzewo, pod którym upadałś, włoż ná mię. Jam zgrzeszył. O sprawiedliwości Boska, gdzieś się teraz zagościłś, iz tak niewinnego nie obronisz? czemu milczysz gdy niezbożni po świętym depcą? O serce moje izáko się nie spadałś? izáko wątroba moia nie wypadnie ze mnie? Płacz a wylewaj hoyną wodę oko moje. O słońce, izáko ná to pátrzyć możesz? zálśń oczy swoje. O ziemi, izáko się nie trzęsiesz, a piekła ná taką niezbożność nie otworzysz?

Habac: 1.
Tren: 2.

A my słyszac takie niewiast nárzekanie, głębiey myśl obrocmy, mowiąc: Jam zgrzeszył, jam winien, ja ná swoje złości y grzechy, ktore ten niewinny z krzyżem ná sobie nieśie, płakać mam. O JEZU wspomóż mię, a day mi prawdziwą skruchę y płakanie zá nie.

Ostatnie opuszczenie Pána nášzego było ná krzyżu, ná którym przybity był do drzewá, y frodze porániony, y do policzenia kości rościagniony, y podniesiony wzgóre, y upadaniem krzyża w dziurę w skále zgotowaną, zstrąsnione ciało jego wiśiało, ná samych goździách y ranach wsporę mając. Tam boleściom, y ciężkościom, y fromocie, y nieczci, końca nie było. Prožno się z wymową o tym kuśic. Tu Psalm zaczyna Pan, w którym wiele tych ciężkości Dawid z dáleká ná nie pátrząc, wyliczył. Tu woła Pan: *Boże, Boże czemuś mię opuścił?* tego co tam w tym Psalmie iest, usty nie domawiając, ale wśzystko, y iest, szcze więcej nizli tam iest, cierpiąc. Mowi tam: *Obtoczyli mię cieley, y bykowie tłuści obśiedli mię. Otworzyli ná mię usta swoje, jako lew ryczący y śarpający.* Cielcami y bykami zowie Pháruze one, y książęta kápłánskie bogáte y rozpustne, y żołnierze, ktore w Psalmie tym psámi zowie, y lud pospolity, ktorzy obtoczywszy krzyż, násmiewając się z Pána woła: *Jeśliś Krol, wybaw się z tey męki. ská z Pána* Dobrzeć tak krolowac ná tey szubienicy, wyfokoś się podnosić chciał: otożes podnie-

IO.
Dzieńiąte opuszczenie ná krzyżu. Gosпода ná krzyżu.

Psalm: 21.

Luc:

Opuszczenie Pána ná krzyżu.

Obnażenie kup:

podniešion. Infzymeš pomagá do zdrowia, á sam się uzdrowić nie możeš. Zleš z krzyža możešzli. Czynieš się Synem Bożym, á tyš takim nędznikiem: czynieš się mocnym, y kościól náš obálic, y zá trzy dni go záš postáwić groziš się, obal ten krzyž iešli możeš. O nędzna mocy twojá, gdzie oná twojá mądrošć, ná coć wyszłá, ná glupštwó tákie y fromo- tę. Znáć ižeš rozumu nie miał, ták zle o sobie rádzáć. Eliašzá wołáš, niechci ná pomoc przydzie. Chlubieš się Bogiem iž twoim oycem ieš, w nimeš miał nádzieię, niechže cię teraz wybáwi iešli chce. Ale znáć ižeš šotrem y grzešz- niem, ktorego Bog ták porzucił y odbie- żał w rękú nášzych. Nie uczyniłby tego synowi šwemu, y študze ná ktorego šá- škaw. Nie ieš ták dobry áni šwięty iá- ko Dawid, ktorego P. Bog wyrwał z rękú Saulá: áni iáko Jeremiašz, ktorego od šmierci y z wieže Pan Bog wybáwił: áni ták niewinny, iáko Daniel od lwow- wolny zoštáiąc: áni iáko Zuzánná, áni

iáko Jozeph, ktorego Pan Bog z wieže wyjął, y z potwarzy wybáwił.

Te šłowá przeražáły šerce JEZUŠOWE báržiey nižli one goździe y rány; ktore- mi bráli mu šlawę y czešć odeymowáli, y tákim urágniém y nášmiewilkiem šer- ce jego przebijáli. Y wołá Pan w tym Pšálmie: *Ták ješt Bože moy, w tobie ná- dzieję mieli oycowie náši, á wybáwił je y nie byli pobáńbitni. A jam opušczony y wzgárdzony, jáko robák a nie człowiek zo- štáję. Jáko wodá ná ziemię rozlána, ktorey nikt zebráć nie może, ták ja ginę. Šerce moje jáko wosk od ognia, ták się od žáłošci rošplywa. Šilá y moc wšyšká mojá ušchłá jáko škorupá: jezyk moy przyšchngł do pod- niebienia mego. Przekopáli ręce moje y no- gi moje, y policzyli wšyšké košci moje. Šzáty moje podzieliłi ſobie, y lošy pušcili o šuknię moję. Czemuzeš mię opušcił Bože moy? O JEZU Chryšte šam wnet ná- náuczysz, dla czegoš ieš opušczon: wy- mow iedno drugie šłowo, á dowiemy się przyczyny tákiego ošierocenia twego.*

Pšal: 21.

Wtore Šłowo.

Oycze, odpušć im: bo nie wiedzá co czyniá.

Luc: 23.

Opušczony Pan, abyšmy nie byli opušczeni.

JUž rozumiemy dla czegoš ieš od Bogá opušczony Synu Boży, gdy się ták zá náš modlišz. Pewnie dla tego, ábyšmy grzešzni krzy- żownicy twoi opušczeni nie byli, á w šášce Oycá twego y w šczęšćiu dobr y chwašy niebieškiey zoštáli. Tyš ieš odkupicielem nášzym y káplánem á po- šrzednikiem nášzym, ná tym štole, ná ktorým pieniádze zá náš niewolniki šzá- táńkie licysz. Ná tym oštarzu, ná ktorým wdzięczná ošáťę y Bogu Oycu bár- zo mišá zá náš, ná ubłágánie gniewu je- go y ziednánie šáški jego oddáiešz.

Obyczay nášego odkupienia-

Išai.

Job.

Luc: 1.

Oboje mu- siáło być, y

Tákiego było rodzáiowi ludzkiemu odkupicielá potrzebá. Mogłci Pan Bog z naywyšzey mocy šwey Boškiey czło- wieká upádego z potępienia wybáwić, y wrocić mu wšytko to, co šlušnie y šprá- wiedliwie utrácił, bez žadney nágrody y kupna, z šamey woli y dobroci mišošier- dzia šwego. Bo žadnego nie má šędzięgo náđ ſobá wyšžego, y nikt mu mowić nie może: czemuš to uczynił? Nikomu się nie šprawuie, šam ſobie Pánem, bez pá- ná czyni co chce, á nie mu nie ieš nie- podobnego, iáko pišmo mowi. Ale iž po- rzádný ieš, y w ſobie záwždy iednáki, nie tylo mišošierdziem, ále y špráwiedli- wošćią miárkuie špráwy ſwoie. Obiemá

około zbáwienia nášzego došć się štáć mišošierdzie mušiało: y mišošierdziu y špráwiedli- wošci. Šlušnie mogł człowiek upádego ušalenia y mišošierdzia u Páná Bogá do- ſtáć: áby nie miał po grzechu zamknio- nych wrot do šáški, ták iáko žym Anjo- ſom zamknione šá, y žadnego mieyšcá im do pokuty nie dano. Bo człowiek nie był šam wynaležcá grzechu, iáko šzá- tán z ſwemi towarzyšzmi: z podušzcze- nia y zdrády, y námony šzáťáńskiey zgrzešzył, zazdrošć nieprzyiácielška po- rážilá go, iáko Mędrzec mowi, y šmierć náń przywiodłá. Ciáło máiąc: nie mogł ták oštro y přędko, iáko duchowie bez ciáłá, w rzeczy šáme pátrzyć, y one u- wáżyć, co to ieš Páná Bogá obrázić, y šá- škę jego utrácić. Do ciešfnych y wido- mych piękošci y šmákw, w cieie bę- dąc, zmyšly ciešfne máiąc, uwiodeł się, fáłšzywemi obietnicámi zdrádzony. Prze- tož šlušnie mogł mieć u Páná Bogá náđ ſobá ušalenie. A zwłáſzczá gdy się ták wiele ludži z pary oney ná tym wygná- niu rozmnożył, y ono pierworodney špráwiedliwošci utrácenie, przywiodłó ſy- ny Adámowe do wielkiey šlepoty ná ro- zumie, y do wielkich błędow y grzechow, z ktorých šámi o ſwey šile wychodzić nie mogli. Y ták w moc dyabełšká wšyšcy wpadli,

Człowiek godzien był mišošierdzia.

Sap: 2.

Nędzá lu- dka.

Habac: 1. Tren: 2.

IO. Ošciełte ščzenie krzyžu. Špoda ná žyžu.

šal: 21.

šewi- Páná ce ježo

Zakon przyrodzony y pisany nie ratował człowieka.

Rom: 8.

Pfal: 13.

Pfal: 2.

Stawie też swojej Pan Bog w na prawie naszym dogadzał.

Sprawiedliwość miłostwem się przeciwstawia.

Sprawiedliwość pięć obowiązków wyciągała.

1.

2.

wpadali, y oni ktorzy innego grzechu nie mieli, iedno oycowski przyrodzony, y pierworodny: iako dziatki niewinne, ktore swoim uczynkiem grzeszyć nie mogły, a przed się ginęły. Zakon przyrodzony na sercach ludzkich pisany do rozoznania złego y dobrego, co daley więcej się w ludziach ztłumiał, y grzech na grzech przyczyniał, co daley tym więcej siłę y wolę do sprzeciwienia się jemu oślabywał. A on od Moyzeza pisany, nie tylo pomocy do powitania z grzechu, y łaski nie dawał, ale też grzechy iako wrzody iątrzył: y żądzą do nich nieiako łasym zakazaniem ostrzył. Y oznajmując co grzech: grzechow ktore niewiadomością grzechem nie były, iako mowi Apostoł, przyczyniał y ożywiał ie. Y tak wszyscy ludzie ginęli, wszyscy zgrzeszyli.

Nie było y iednego, ktoryby sam z siebie y z natury swej Panu Bogu się podobał, y do onego końca, na ktory był stworzony, przychodził. Nie było, ktoby dobrze czynił. Nie było, iako Psalm mowi, y Apostoł przywoził, y do iednego. Przetoż tak wielka nędza ludzka słuzne uzalenie u Pana Boga wyciągała. A zwłaszcza iż też w tey mierze Pan Bog stawie y czci swoiey dogadzać miał, aby do swoich myśli y przedsięwzięcia przyfiedł, a człowiek ktorego na podobieństwo y obraz swoy uczynił, y dla ktorego rzeczy te widome wszystkie, niebo y ziemię stworzył, do wieczney chwaly, ktora mu od początku światá zgotował, przywiedziony był. Aby się czart nie chlubił, iż to co był Bog umyślił z człowiekiem uczynić, na złość Bogu przerwał, y Boskie sprawy chytrą swoją poprowadzał. Aby nie były złości y chytróści jego potężniejsze niżli Boska rada y przedsięwzięcie tak dawne około dobrego ludzkiego.

Lecz sprawiedliwość odmawiała y bronila, aby ten darmo przywrocon do swego nie był, ktory to dobrowolnie utracił. Aby się krzywda Bogu y zelżywość nagrodziła, a karanie wieczne y doczesne z czartem ten cierpiał, ktory na czartowskiy woli y grzechach przestawał. Nie godziło się Panu Bogu odstępować sprawiedliwości, ktora do odkupienia y naprawy y przywrocenia ludzkiego narodu do pierwszey łaski, pięć obowiązkow wyciągała, aby się Bogu dosyć stało. Naprzod, aby człowiek wypłacał za człowieka. Bo człowiek wystąpił y zgrzeszył, nie Anjół, ani inne stworzenie. Druga, aby on człowiek kto-

ryby za ludzkie Bogu dosyć czynił, był bez grzechu. Bo od grzesznego P. Bogu nic miłego być nie może. Trzecia, aby z swego własnego wypłacał, y z tego czego z ktorey inney strony Bogu nie winien. Czwarta, aby taki ktoryby krzywdy Bogu za człowieka nagradzać chciał, teyże był dostojności co y Bog, aby sprawiedliwa nagroda wedle stanu była. A na koniec, aby ta nagroda cenę y wagę miała bez miary. Bo niezmierzone są obrządy ludzkie przeciw Bogu, ktory w dostojności y zacności swoiey miary y końca nie ma.

Takie dosyćczynienie y nagradzanie człowieku były niepodobne, y wołać mógł iako Prorok żaluie: *Kto się nad tobą zmiłuje Jeruzalem: kto się o ciebie zasmuci, abo kto poydzie prosić o pokoy twoy? Ani człowiek, ani Anjół, tym obowiązkom y takiey sprawiedliwości dosyćczynić nie mógł. O pierwszą wzdę łacniey, aby się człowiek obrał ktoryby za człowieka umarł. Y dla tego podobno między Pogány tacy się naydowali, ktorzy krwią ludzką Bogu sobie ublagać chcieli, iako Prorok napisał: *Izali się ublagac P. Bog może tysiącami baranow abo kozłow tłustych? izali dac mam pierworodnego syna mego, za złość moję, y owoc żywota mego, za grzech dusze mojej? Rádźiby byli ludzie sumnienie swoje czyscili y grzechow swoich ciężkość odkupowali, y krwią własnych dzieci swoich. Bo wielki jest y nieznośny człowieku ciężar, złe y zmazane sumnienie. Wielką ma człowiek chęć do ublagania Boga, od ktorego się wszystkiego szczęścia swego spodziewa. Ale tego Bog zakazał, iż żadná prostego człowieka krew, a daleko mniey bydłęca, ublagac Boga nie mogła. Gdyż każdy człowiek z natury grzeszny jest y zmazany, y Bogu niewdzięczny, y nie ma onych drugich obowiązkow czterech do nagrody.**

Jednak to ludzie pamiętali, obietnicę tę od Boga, sobie na obmycie grzechow daną: iż ludzką krwią do tego przyść mieli, ale nie prostego człowieka, iako się niżej powie. Co się y na figurze Izakowey pokazowało, gdy Abrahám chciał się krwią syna swego Bogu przyśluzyc. Lecz Pan Bog serce jego przyjął, a onego mu mężoboystwa nie dopuścił. Barżiey się Dawidowi dziwujemy, iż na ublaganie Pana Boga y oddalenie głodu, dopuścił Gabáonitom, ofiarowac y zabić Bogu, siedm synow z domu Saulowego. Y ublagac się, mowi pismo, Pan Bog, y stał się miłostwem wami, to jest ludziom

3.

4.

5.

Człowieku niepodobne było dosyćczynienie.

Jerem: 15.

Krwia ludzką chcieli ludzie Boga ublagac.

Mich: 6.

Wielki ciężar złego sumnienia.

Genef: 22.

Ludzką krwią ale nie prostego człowieka ublagac się Pan Bog miał.

Dawid krew ludzką rozlał na ublaganie Boga.

2. Reg: 21.

dziom ná ziemi, áby się im żywność ro-
dziła. Lecz to z obliwiená y rozkazá-
nia Boskiego ofobnego uczynil, ná wy-
niszczenie y pomstę domu Saulowego,
iáko mu byl Pan Bog pogroził. Wiemy
iz krwią y zgubą Jonaszá, ludzie oni z
Társu z utoniená morskiego wybáwieni
są: ále to bylá figurá nášzego odkupicielá,
w ktorey iednák Jonás nie zginál, á od
wielorybá zachowány byl.

Z tey tákiey o ludzkiey krwie nádziei,
nieprzyáciel rodzáiu ludzkiego náuczyl
Pogánstvá, áby dzieci swoje naymilsze
ofiárowáli falszym onym bogom dya-
blom, y krwią ie oná ludzká ublagáli
do pomocy swoiey. Y piszá o Krolu
Moábskim, iz w oblężeniu, gdy iuz miał
wpaść w ręce nieprzyácielá swego, A-
chábáKrolá Izráelkiego: chcąc się wybá-
wić á bogi ublagác: w oczách nieprzyá-
ciel ná murze ofiárowál, y zabíl ręká swo-
iá syná swego pierworodnego, ktory ná je-
go krolestwo wstápic miał. Czego się
byli y Zydowie od Pogánstvá náuczyl,
y niektorzy niezbožni krolowie ich, gdy
opuścili práwego Pána Boga, á do bál-
wánow przystawáli, wlatné dziáteczki
swoie kwoli onym dyablom zabijáli,
Beelfegorowi iáko Psalm mowi. Zá-
czásow nášzych w Mexyku w Indyach
záchodnych, Káplani nási zastáli ten oby-
czay: iz w iednym mieście ná ofiárę
dyablom, o dwádzieciá tyšięcy ludzi ná
rok ginęlo. Gdy rozumieli oni šlepi, y
od czártow mordercow ludzkich náucze-
ni, iz więkšza być przyšlugá Bogu nie
može, iáko krew ludzka. Co wielce Pánu
Bogu nášzemu práwemu brzydko bylo,
y nigdy tákiego okrucieństwa po ludziách
niechciál.

Prawdá iz ludziom obieciál dáć tákie-
go Messyaszá czlowieká, ktoryby ie krwią
swoiá odkupil: ále tego sámego ludzie
czekác mieli, á dzieci swoich zabijác,
y Pánu Bogu się ludzká krwią przyšlu-
gowác, nie mieli. Dofyc bylo bydlo ná
tę pámiátkę zabijác, á ludzkiey krwie nie
rozlewác. Bo nie moglá im krew oná zá-
dneý pomocy dáć, áni Boga ublagác,
iedno tego sámego Messyaszá, ktory one
wszystkie obowiázki sam tylo ieden miec
mogł w sobie, Pan náš JEZUS Chry-
stus. Bo byl práwy czlowiek, Syn Adá-
mow, nowy Adam, ktory się wyplácác
zá rodzay swoy y bráci swoiey dšugow
Pánu Bogu podiál. Y wložyl náń Pan
Bog, mowi Prorok, zlości y grzechy wšy-
stkiego šwiátá, y przeszle y przyšle. On
sam bez grzechu będąc, y iáko tenze

Prorok mowi, nie májac zlości zadneý
áni zdrady w ušciech swoich, Bogu się
podobác sam z siebie mogł, y co poczáł
wszystko Pánu Bogu wdzięczno y mišo
bylo. On sam z swego wlasnego wyplá-
cić mogł, bo inne stworzenie, to co jest,
y co ma, wszystko od Boga ma, y wšy-
stko w nim Bože jest, y z tego co Bože
jest, Bogu plácic nie može. Jáko kupio-
ny niewolnik, wszystko co ma, Pánškie
jest, y on sam Pánški jest, tego kto go so-
bie kupil, y nic Pánu dárowác nie može.
Lecz Syn Boży, Syn jest, wolne ma dzie-
dzištvo swoje, nie jest stworzeniem zá-
dnym, z swego plácic mogł.

A będąc Syn z Boga rodzony y Bog
práwy, rowny jest Oycu w dostoinoši,
y przeto nágradzic mu wszystkie krzy-
wdy mogł. Bo gdy kmeć Krolá ráni,
ręku ucięciem y gárdšem nigdy Krolowi
špráwiedliwie krzywdy y zelżywoši je-
go nie nágradzi, dla nierownoši stanu.
Ale gdy Krol się Krolowi ukarza y nágra-
dza, práwie špráwiedliwa jest nágradá.
Nie izby Pan JEZUS z štrony náтуры
Boskiey cierpiál y nágradzáł, ále iz w lu-
dzkiey náúture, wedle ktorey nágradzáł,
personá bylá Boska, personá Syná Bože-
go práwdziwego Boga, Oycu w Bosšwie
rownego. Y dla tegož wyšlugi jeho by-
ly niezmierzoney ceny y wagi: iz ten
co zá nas czynil y nágradzáł, byl w per-
sonie Bog práwy. Przetož meká y wy-
šluga jeho, y zá niezmierzone winy y
grzechy ludzkie, y niezmierzonemu Bogu
zá obráze, dofyc uczynic špráwiedliwie
moglá.

Ták się tedy oboie zgodzišo y po-
rownálo: y mišosierdziu się Boskiemu y
dobroci jeho, y uzaleniu nád upádkiem
ludzkim dofyc stálo: y špráwiedliwošć
ma swoię pociechę. Z mišosierdzia dáł
Pan Bog Syná swego ná tę nápravę y
zbáwienie nášze, dářmo okrom zádneý
zášlugi nášzey: á z špráwiedliwoši wy-
ciágnál dšugi wszystkie nášze ná nim, iz
ie ten Syn jeho dostátecznie záplácil. Y
przetož iáko práwy odkupiciel tu ná krzy-
žu liczy pieniázde okupu nášzego, Bogu
się zá nas wyplácájac. Wložyl náń P.
Bog zlości y grzechy nášze, mowi Pro-
rok, y zá nie dofyc czyni. Y mowi do
Oycá: Opušć im, wybaw ich, wroc im
wszystko co utrácili. Bo ia zá nie cierpię,
ia wyplacam, ia nágradzam. Ná mię
wylášeš gniew twoy, ná mnieš oštrá šprá-
wiedliwošć twoię przytępiš, y zápálczy-
wošć gniewu twego ugásišeš. Já czlo-
wiek zá bráty moje ludzie wszystkie do-
fyc czy-

3.
4.
5.
Jonaszowa
krwią ludzka
wybáwieni.
Jon.
Pogánie
krew czár-
tom dzieci
swoich ofiá-
rowáli.
4. Reg: 3.
Zydowie zá-
bijáli dzie-
ti dyablom
kwoli.
Num: 25.
Psal: 105.
W Mexyku
tákie mor-
derštvo.
Krew pro-
štych ludzi
zákazána
ná ofiárę y
nie pomaga,
tylo samá
krew Syná
Božego.
Iša: 53.
2.
Bez grze-
chu byl.

3.
Z swego wy-
plácál.
4.
Syn Boży
rownny Bogu
w doskona-
toši.
Personá Bo-
ska w nátu-
rze ludzkiey
wedle ktorey
cierpiál Syn
Boży.
5.
Niezmie-
rzone jeho
wyšlugi.
Iša: 53.
Modlitwa
ná krzyžu
Pána nášze-
go zá náš y
dofyczynie-
nie.

syc czynię. Ja Syn Adámow zá syny Adámowe. Jam niewinny, ty wiesz sędziomoy, iżem od grzechu wolny, ciebiem Páná y Bogá mego nigdy nie rozgniewał. Jam Syn twoy tobie w Bostwie rowny, á takim się ponížyl y wyniszczył: spráwiedliwac zá bráty moje nágradę dáię. **Philip: 2.** Odpuść im Oycze: Ja ie do wyflug moich przypuszczam, ja niewinność moię ná nie kładę, ia zá nie cierpię, y przeklęctwo z nich znalazam, á sam teraz przeklętym y wzgárdzonym zostáię. Niech ia umrę, áby oni żyli: niech ia tu zawieszony cierpię, áby brácia moi piekielney szubienice nie cierpieli.

Káplánstwo Chrystusowe ná krzyżu ná nas.

Ołtarz iáki.

W Wielki Czwartek.

Dwojáké kaplánstwo.

Hebr: 7. 8.

9.

Tu się nam ten odkupiciel Káplánem stáie ná tym ołtarzu, ofiárę zá nas wdzięczną oddájąc, á zá námi się modląc, y zá nas się wkłáda iáko pośrednik nasz. O iáki to ołtarz, iáki Káplán, iáki jego ubior, iáka ofiára y iákodroga y Oycu wdzięczna! Ołtarz u Moyzeszá drzewiány, ále złotem obtoczony. Tuc drzewiány, ále droższá niżli złoto krwią Syná Božego ozdobiony. U Moyzeszá żaden káplán do ołtarzá przykowány niebył: átu przybity do niego Káplán nieznošne bolešci cierpi, áby wiecznymbył nam Káplánem á od tego ołtarzá nigdy nie odchodził. Bo ácz raz ná nim umárl, y raz się ofiárował: ále inny obyčaj ná wieczerzy wynalazł nie krwáwy, y bez šmierci y cierpienia, z ktorego nigdy nie schodzi, y też ofiárę bez krwie Bogu zá nas oddáie, iáko się o tym indžiey náuczyło.

Dwojáké iest káplánstwo w piśmie s. wedle Aáronowego y wedle Melchisedehowego porzádku. Pan nigdy nie był káplánem wedle Aároná. Bo nie był z jego rodzaju y synow: ále z pokolenia, iáko Apostol mowi, Judy. Y onych stábych niewáżnych bydlęcych ofiar nigdy nie ofiárował, y nie przyštálo jemu áby to czynił. Ale był Káplánem wedle Melchisedehá ná wieczerzy oštátniey. Tu ten Melchisedech náš w personie takim będąc, ofiárę krwáwą Ciáśá swego y Krwie, wedle Aároná raz ofiáruie: ále nie krwáwą záwždy áž do końcá šwiátá przez flugi swe ná žiemni ofiárowác nie przestáie. Takim się tedy nam stáł Káplánem. O iáki ubior tego Kápláná! nie masz ozdobnego ná nim. Ciáśo zbite y obnázone, głowá cierniem uklota, twarz oszpecona y krwią šcieklá y policzkami odrápána, y šinošciá, y šlinámi y krwią pomazána. Nie znác áby człowiek: *Nie poználišmy go, mowi Izáiasz, mniemálišmy by kto trędonáty y od Bogá*

Iša: 53.

uderzony. Ręce podniešione w niebo ná modlitwę zá nas, ále z wielkimi rány: nogi przykowane do služby tey Božey. Weyžrzy Oycze niebieski ná tego Kápláná, izáli to nie wdzięczniejszy tobie y nam potrzebniejszy ubior?

Což zá ofiárę ma ten Káplán? Gdy Izáaká syná swego iedyneho y umilowáneho Pánu Bogu ofiárowác miał Abráhám: sam niost ogień y miecz ná zabićie, á ná syná drwá wložyl, y niešć mu ie z wielką ciężkošciá ná gorę kazal. Co z rádošciá y ochotá czyniło dziećię ono. Y boiác się áby z jego prácy nic nie bylo, pyta oycá: *Naymilšy oycze, drwá mamy, ogień mamy, miecz mamy, ále ofiáry y báránká nie mamy? A oćiec się šzámí zálewájąc, ná sercu mowił: O naymilšze dziećię, niewiesz iż ty sam báránkiem być masz, y z moiey ręki umrzec. Y ledwie mogąc przemowić od zálošci, rzekł: Pan Bog šobie opátrzy ofiárę synu miły: niešć iedno ty drwá á nie ustay. Y gdy ná gorę przyšzli, á ołtarz z drew onych zbudowál, powiedziál synowi: Naymilšy synu, kazal mi cię Bog ofiárowác y zabić. A on z wielką ochotá szyię šciągnál, mowiác: Gdyž P. Bog kazal, czyni Oycze naymilšy wolá jeho. Lecz Izáakowi Pan Bog przepušcił: ále temu Synowi swemu nie przepušcił. Gdybyšmy pytáli: drwá widzę, ołtarz widzę krzyžá tego, Kápláná widzę, á ofiárá gdzie? Ty naymilšy JEZU sam ofiárá być masz. Oćiec cię niebieski zabić zá naše grzechy roškázal, áby ty sam był Káplánem y Báránkiem. Y umierájąc ná tym ołtarzu, y ná tey gorze, sam šiebie miásto Báránká ofiárowál. Pierwey wnétrzne á duchowne ofiáry swóie ofiáruie, postušenšstwo, ku naymilšzemu Oycu mowiác: Tyš kazal, tyš mi taki mandat dał, ábym zá ludzie, bráty moje, cierpiál y umárl: ochotnie y z wiékszá powolnošciá to czynię niżli Izáak. Przyimuyže Oycze niebieski taką moię ku tobie powolnošć. Ofiárowál y pokorę: Wiesz Oycze naymilšy iákieyiem iest u ciebie chwały y záčnošci przed poczátkiem šwiátá, pátrž ná takie moie poníženie y wyniszczenie. Ukaž mi iáko ciebie Oycá mego y bráciá wiécey moię miłowác mam? Oto zdrowie y šlawę y czešć á pocziwošć dla nich tráć. Oto krew moię im rad dáruię. Nie mogá być bez krwie moiey zbáwieni: niech się leie y hoynie leie y kropla jey we mnie niech nie zostáie. Ofiárowál onę šáškáwošć, którą nieprzyáciiele, ktorzy go zábijáli jácišom.*

Ofiára ná šwego káplána.

Genef: 22.

Sam P. Ježus y káplánem y ofiárą

Wnétrzne ofiáry, postušenšstwo.

Joan. 14.

Pokorá.

Joan: 17.

Miłošć áž do utráty czešć y zdrowia.

Šáškáwošć ku nieprzyácielom.

wyma-

Cierpliwosć wymawia, y nie tylo im odpuszcza, ale łaskę iedną. Ofiarował y cierpliwość y wszystkie udręczenia swoje ná duszy: Widziš Oycze iákom znędzony y strápiiony ná duszy y ná cieie. Ná koniec ofiarował wszystkie cielesne męki swoje, y pot w ogroycu, poimánie, wzgárdy, uplwanie, biczowanie, koronowanie, zesromocenie, nágrawanie, potępienie, goździe, rány, boleści wszystkie, ktorým liczby y ceny nie mász.

*Ofiara nysy-
kie inne
przechodzą-
ca.*
O miłościwy Oycze, przyimiż tę ofiarę, a weyźrzy ná twarz Messyaszá twego. Izáli to nie lepsza niżli Ablowá, ná ktoregoś serce y ofiarę weyźrzał? izáli tá krew nie lepiey do ciebie z ziemie woła: ktora nie przeklina ziemię, ale iá poświęca: to jest serce nášze cošmy z ziemie y ná ziemi. Izáli nie lepsza niżli Noego? ktorey záwoniawszy rzekł: *Fuż nigdy ziemie przeklináć nie będę dla człowieka. Bo widzę iż skłonny do złości od młodości swojej.* Jákoż po tey y przy tey ofierze przekłętwa się báć mamy? Izáli nie lepsza niżli Melchisedechowá, po ktorey Abrá-

hám wziął błogosławieństwo? Izáli nie większe taką ofiarą ná nas wlane będzie? *Exod: 12.* Izáli nie lepsza niżli Moyzeshowá, po ktorey lud wybáwiony jest z niewoli Egiptu? *ázáz nie większa nášza niewola? Num: 16.* Izáli nie lepsza niżli Aáronowá, między żywemi y umárłemi, po ktorey plagá Boska y gniew Boski ućichnął? Izáli nie lepsza niżli Gedeonowá, po ktorey trzysta ludzi niezliczone woysko porázili? *Iz: 1. Reg: 7.* Izáli nie lepsza niżli Samuelowá u Máfphy, y Dawidowá u Orny, po ktorey miecz zabijájącego Anjošá schowany jest? *Iz: 2. Reg: 24.* Izáli nie lepsza niżli Eliazowá ná Kármelu, ná ktorą z niebá ogień stápił, po ktorey sercá się ludzkie do Bogá obrociły, y niedowiarstwa wygubiły, y deszcz ziemie głodney dány był? *Weyźrzyż ná nię Pánie Boże nášz, á gniew swoy od nas oddalay, y sercá nášze do siebie obracay, y niebieski deszcz łaski twey ná nas puszczay, y przekłętwo od nas oddal. Boć to wielce przewážna y tobie bárzo miła jedynego y nymilšzego Syná twego ofiara.*

Trzecie Słowo.

Záprawdęć powiádam, dziś zemna będzieš w ráju.

MAmy Káplaná tak świętego, y owšem ktory wšytkich poświęcić może: tak niewinnego, tak przezacnego. Mamy Pośrzedniká tak bogátego y tak Bogu miłego. Mamy tak drogá y przewážną ofiarę jego, ktorą P. Bog záraz się ubłagáć może. Ale nam pokuty świętey y práwey zá grzechy nášze, y żywey wiáry potrzebá, bez ktorey to wšytko co dla nas odkupiciel nášz czyni y cierpi, nic nam nie pomoże. Uczmy się pokuty práwey od tego świętego Łotra, ktory wielkie y poćielne słowo Pána swego z krzyzá do siebie usłyszal: *Záprawdęć powiádam, dziś zemną w ráju będzieš.* Aczci fromotá nieiáka od tego się uczyć, ktory się gđzieš w lešie ná rozboiách wychowal, nam ktorzy od młodości w szkolešmy Chrystusowey wzrosli: Ale iż takie są dáry Boże y sposoby ludzkie, iż pierwsi bywáią ostátniemi, á ostátni pierwszemi: mozem się nie fromáć tego, ktory do ráju wiele Świętych uprzedził, y dziwná skruchá do łaski Chrystusowey przyszedł. Apostofowie Pána odbieželi: z miásta dwánaście ich z Pánem wyszło, w ogroycu tylo trzech zostáło, w miešcie przy męce tylo dwá, Piotr y Jan, y to z daleká,

á pod krzyzem tylo się ieden Jan nálaž; Łotr ten ná ich miešcá nástápił, y sam w on zły strážliwy czas do Pána się przyznał. O iáko wiele grzechow y grzesznych przy tey męce Páńskiej! Pátrzym ná Judaszowę zdrádę y łakomstwo, ná Piotrowe záprzenie, ná Apostolská nieporzádná boiáźń y ućiekánie, ná przežozonych y Káplanow zázdrošć, nienáwišć, y krzywdy, y kšamstwa, y potšumienie niewinnego, ná fałšzywe šwiádky, ná Herodowę pychę y wzgárdę dobrych y świętych ludzi, ná okrucieństwo y wšzetczošć żołnierzow, ná ludu wšytkiego niešátek, y morderškie serce y niełudzkošć, do ktorey się złym swoim starszym námowic dáli niewinnego dobrodzieiá swego ná krzyž wpráwuiać, y nád Bárabbaszá gorszym go czyniać: ná Pišatowę niešpráwiedliwošć y wyrok ná Pána: y ná inne grzechy y złości. O iák wiele grzesznikow, o iáko máło pokutuiaćych. Dwa tylo znáczniejši prawdziwie pokutuia y zášuiá zá grzechy swoje, Piotr święty á ten Łotr. Judasz do fałšzywey á rošpáczney pokuty się pušcił, á do prawdziwey nie tráfil. Šetnik trzęšienia się ziemie, y zámienienia šłońcá z innemi co się w pierší bili przelękl. Ale w tym do-

Łotr dobry do Pána się przyznał, á uczniowie ućiekl. Grzechy przy męce Páńskiej.

Dwa tylo prawdziwie pokutuiaćy przy męce Páńskiej.

brym Iotrze wzor prawey pokuty mamy. Patrząc ná niewinnego Pána, zbrzydł się grzechami swoimi, mówiąc: Ja szulnie cierpię, bom to á to czynił, y wšytek żywot ná rozboiach ludzkich y innych złościach strawiłem. A ten nigdy nic złego nie uczynił. O hym ia był jego kazania szuchał, á o takim Proroku wiedział. Y z sercá za złości swe żaluiać, dostał wysokiey wiary o tym niewinnym, iż był prawdziwym Krolem niebieskim. Słyszał iáko drudzy z jego krolestwá żártuią, y śmieią się z Krolá ná drzewie y goździách ná powietrzu kroluiaćcego: á on iáko w prawdziwego Krolá uwierzył. Ale zkądci tá wiará miły Iotrze? izáliš szyszał o którym Krolu, á by po śmierci krolował? Oto umiera; á ty czego się po tak nędznym spodziewasz? oto wšytek świat im wzgárdził, żadnego nie mášz, któryby go bronil y wymawiał, wšyscy go potępiają: tyś tylo sam głupi, iż od takiego nędzniká niewiem czego prośic chczesz? A on mówi: Głupstwo moje obraca mi się w wielki rozum. Widzę Krolá ná tym krzyżu, widzę niewinnego, oto słońce się cmi, y ziemiá się trzęsie, potępiając te potwarce y bluźnierce y morderce.

Y gdy szyszał, iż y towarzyszył jego ná drugiey stronie z Pána się śmieie, mówiąc: *Jeśliś Krolem, wybaw nas y sam siebie od tey śmierci*: puścił się náń słowy ostre, kárząc go, y boiáźni Bozey náuczaiąc: Nie boisz się B gá, potępiony będąc ná śmierci iáko y ia? Jeszcze przyczyniałz grzechow przy śmierci, nágrawiając się z niewinnego. Wždy teraz gdy umierasz mogłes wspomniec ná sądy Boze, iáko cię y po śmierci karác Bog będzie. Znay zemną swoje grzechy, za które iáko y ia to karanie szulnie cierpisz, á nie przyczyniaj ich, y niewinnemu Pánu więcey záłości nágrawianiem tym nie czyn. To sam niewinny. To Prorok wielki. To Krol wielki. Ten po śmierci weźmie ná niebie krolestwo. Y wołál do Pána: *Wspomni ná mię Pánie, gdy przydzieš do krolestwá twego*. Nieśmiał o inną rzecz prośic, tak wielkim Iotrem będąc, którym y ná cię pátrzyć niegodzien; wtydżę się złości moich, niewinności się twey, y krolestwu twemu polecam. Znam cię zá Sędzięgo umárłych y żywych, y wierzę iż mi mozesz po śmierci dobrze czynic. O wielka wiáro y pokuto y nábozeństwo Iotrá tego, które Pan przyiał, y grzechy mu odpuścił, y ray obiecał nieodwlocznie: *Dziś zemną*

będzieš w ráju. Ná dobry czas trafił, *czas trafił*, gdy Pan grzechy wšytkiego świata wypłacał, gdy od wšytkich opuszczony y potępiony wysiał: sam ten jeden był, który niewinności Pánskiey bronil, ná nikogo się nie ogládiać.

Násłádujemy tego w pokucie, ale tak późney przy śmierci nie czekamy: bo czasu godziny nášzey nie wiemy, y przywileiu ná to, iż przy śmierci do pokuty przyidziem, nie mamy. Taká, ale zaraz nie odwlocząc pokutę zá naše grzechy czynmy. Ten nie miał czasu innego, między zlemi się wychował. My z mlodości w wierzešmy ś. ćwiczeni, wiemy wołá Božá, dawnošmy do tego ukrzyżowanego zá nas przyšáli: y uwierzylišmy, iż dla tego zá grzechy naše umárł, abyšmy wziáwšy przez niewinná śmierć jego odpuszczenie, iuz iáko Apostoł mówi, grzechom umárli, żadney władzy do czynienia ich nie máiac. Jáko umárly żadney nie ma do czego czynienia siły: tak y my żadney do grzeszenia miec nie mamy, śmierciá Chrystusowá umártwieni. Bo kto chce w grzechách zostawác, iáko w Chrystusá wierzy? Gdyž on zá grzechy naše cierpi y umiera, aby grzechow nie było: á żeby káždy weń wierzący, od nich wybáwiony, miał siłę do ich wykorzenienia y zámordowania. Kto więźnia drogo wykupuje, á więzien woli w niewoli zostác: dobrodzieiá onego nie potrzebuie. Tak y my iešli zostawác w grzechu chcemy, Zbáwiciela JEZUSA nam y męki jego nie potrzebá, y próžno weń wierzym. Pan z grzechami walczy, y ná tey wojnie umiera: á my do nieprzyiaciela jego przyštawác mamy? Nie day Boze. Pan tak drogo krwiá, żywotem, cziá swoiá, od grzechow nas odkupuje: á my w grzechách ležąc, tak drogi okup tráćic w niwecz mamy? Grzechy naše zgládzic się nie mogly, áž tak drogá krwiá Bíránká Syná Božego: á my ie tak lekce wázym? Grzechy nas do piekła prowadzą, y ray nam niebieski zamykaią, á taka szkoda y utrata męka się nam Chrystusowá wraca: iákož mozem grzeszyc, á męka Chrystusowá gárdzić?

Pychá y hárdóš nášzá tak Chrystusá Syná Božego zelżyłá y poniżyłá, á iabym iey miał przyiácielem byc? Lákomstwo naše tak Pána tego obnázyło y zubożyło, y ná sámym go powietrzu, którym się tylo ludzie nie dziełá, záwiesiło: á iabym w nim miešzkác miał? Nieczystóšci naše tak JEZUSA mego zbiczowały, porániły ręce y nogi, y głowę, y

Wielkawiara Iotrá tego.

Mowa do drugiego Iotrá.

Wielkawiara y skrucha Iotrá tego.

Ná dobry

Ná: odwołczna pokuta ani pozna być ma.

Rom: 6.

Zle w ukrzyżowanego wierzy, kto w grzechu leży.

Grzechow nie wznawiac, które Pana umęczyły. Śmiertelne grzechy.

wę, y ciásko wszystko iáko skorupę wyflu-
szyły: á iabym w nich lezec miał? kro-
pleby iedney miłości ku temu dobro-
dzieiowi memu tákiemu we mnie nie
było. Męzoboystwá y nienawiści násze
zábily Chrystusa: á iabym się ich dopu-
szczać miał, y z nimibym Páná mego
zábijał? Nie day Boże. Zazdrości ná-
sze y niezyczliwosci ku bliźnim, płáci
Pan ná krzyżu, taką ku nam nieprzyiá-
ciolom swoim miłością: á iabym się w
nich kochać miał? Obzerstwo násze tak
ciężko Pan odkupuje, takim zngędeniem
y pićiem zolci y octu: á iabym się iá-
ko jemu ná despekt obzerac miał? Leni-
stwo moje y oziębłość do rzeczy zbáwien-
nych, Páná tak ochotnym do męki y
śmierci zá nás y wypefnienia woli Oy-
cowskiej uczynilo. P. JEZUS tak oho-
tnym jest zá mię do cierpienia y goto-
wánia mi łáski Božey y skárbow niebie-
skich: á ia do brania y używánia ich lenic

się mam? O iákie potępienie násze, jeśli
się w grzechách kochamy, á do śmierci się
Chrystusowej zá grzechy násze znamy.
Jeśli on zá grzechy umarł, one dla nas po-
ráził y pogubić ie chce, áby nas nie gu-
biły: á coż my iuz zá spráwę z nimi y zá
przyiázn miec mamy? Jednak z tym so-
trem nie rospáczaymy, y Judaszá się strze-
żmy gdy w grzechy upádnem. Nie upadá-
nie nas potępi, bośmy ludzie: ále lezenie y
kochanie y nierychle z grzechu powstanie.
O Jezu zboláły ná tym drzewie, tegoś lo-
trá wysłuchał y oświecił, izáli mnie zápo-
mnisz? Gdyż ia o bóžni Božkiej myślę,
Spráwiedliwosci się twoiey boię, sam się
sądę, grzechami się brzydę, twoiey nie-
winności y męce zá mię dufam, ciebie
zá Krolá y Páná mego wyznawam, do
twego się niewidomego krolestwa wpra-
szam, wspomni ná mię w krolestwie two-
im, ábym przy skonánium moim te słowá
uslyszal: *Dzís zemng będziesz w ráju.*

*Nie rospá-
czaj iáko
Judasz, ale
wołac iáko
Iotr.*

Czwarte Słowo.

Niewiásto, oto Syn twoy. Y do ucznia, oto Mátká twojá

*Widrá nay-
wiétszey
Mátki.*

STaná Mátká Páná JEZUSOWÁ pod
krzyżem, pełna wiáry y wiádo-
mości woli Božey, iz zá grzechy
y zbáwienie swiátá Syn y Bog
jey cierpi; iz jego męká y śmierć swiá-
tu potrzebna; iz go ná to urodziłá, áby
swiát takim sposobem odkupił, y figury
y proroctwa píśáne wypefnil. Pewna byłá
jego Zmártwychwstánia y pociechy swo-
iey po trzech dniách. Jednak Mátká
jest, Mátká się byc znac musí, spolnie
z Synem ná krzyżu wiśi, y cierpi, nie
ieden miecz, iáko stárzec on iey proroko-
wał: ále wiele włoczeń serce iey przera-
ża, y wiele iey śmierci zádaie, teź go-
dzie co y Syn iey czuie. Pomoc chce,
ále więcey smutku przyczynia, pátrzą-
cemu ná nię z krzyzá. Ktory iáko Syn
iey własny myślic mogł: Nie radem coś
tu stánęłá, sobie y mnie ná więkzse utrú-
pienie. Coż zá pociechę ze mnie mařz?
á co zá žal mam ná cię pátrząc? mogłás
z oná Agará mowic: *Nie będę pátrzyłá
ná umieráigce dziećie moje.*

*Mowá Syná
wiśácego do
Mátki.
Genef: 21.*

Nie miey jey zá zle, o Synu Božy,
wszyscy cię odbiezeli, oná sámá z Janem
zostálá pod krzyżem twoim. Zá więkzszá
sobie śmierć ma z tobá nie cierpiec, á ná
cię nie pátrzyć. Mátkác jest, y Mátká
tákiego Syná, nie mniey miłue Syná
swego niżli oná Resfá zoná Saulowá, kro-
ra pod krzyżem synow swoich ležálá.

2. Reg: 21.

Day iey trochę pociechy, przemow co do
niey. Do Iotrás przemowił, á tá teź
Mátká utrápiona czeká iákiego słowá
twego. Obroc ná nię zápuchle y krwiá-
ściekle oczy twoie. Użyi zefchłego ięzy-
ká ná pociechę Mátki twey.

Y rzekł Pan JEZUS: Białáglowo oto
syn twoy, iuz nie ten ktory ręce y nogi
do drzewá przybite ma, y do twey po-
slugi uzyć ich nie może. Nie ten ktory
umiera á opátrowac ná ten czas sieró-
ctwá twego nie będzie mogł. Oto syn
twoy, ten Jan naymilszy moy uczeń,
niechci zá mię synem do twego opátrze-
nia zostáie. O Zbáwicielu, czemu jey
Mátká nie zowiesz? izáli Synem jey byc
w tey nędzy przestáiesz? Znam się do
Mátki, mowi Pan: ále iá teraz nie iáko
Mátkę powázam. Bym miłości ktorá
mam ku moiey naymilszey Mátkce służył:
ná tymbym krzyżu nie wiśiał, ábobym
teraz záraz z niego dla pociechy jey zstá-
pił, y nieprzyiácioly moje pogromilbym,
y śmiercibym się tey odiał, áby oná nie
plákálá. Ale Oycá ná tym krzyżu
y słucham, á Mátki do pociechy jey w
tey mierze zápominam. Niech tu nie
stoi pod krzyżem iáko Mátká: Ale iáko
zbáwienia ludzkiego y woli Božey mišo-
śnicá.

*Mowá do
Mátki.*

*Czemu ja
białáglowá
á nie Mátká
zowie.*

A Janá czemu iey dáiesz Pánie zá Sy-
ná? izáli to rowná odmiáná? Nie ro-
wná,

*Nie rowná
odmiáná.*

wna, ale potrzebna: aby znala że jey sieroctwa zauię, y przy śmierci najmilszey moiey Mátki nie zapomina, y do opieki ja tego y poslugi, ktoremu dufam, wedle zwyczajiu ludzkiego oddaie. O przechwalebna Mátko, iuż na tym przestań, lepiey ty sama słowa Syna twego y miłość jego ku tobie rozumiesz, niżli my pomyslic mozem. Przyimi nas do opieki twoiey, iakos Janá za Syná wzięła, nas ktorzyśmy się stali acz niegodni brátami najmilszego Syna twego. On nas tak zowie, on ciebie jednę Mátkę ma, tedy y naszą Mátką iestes. Uproś nam abyśmy pożytecznie pod tym krzyżem Syna twego z tobą stali, a głosu jego pociech słuchali, y pożytek męki jego bráli.

Stoymy zranieni mieczem śmierci Páná niewinnego bárzo zasmuceni y strápieni: iżeśmy grzeszyli, a Páná takiey męki nabawili. Stoymy iako pod ciepłą a z gory spadającą wodą: abyśmy wždy te grzechy nasze, jego krwią przeydroższą obmywali, a użyli łazni obmycia naszego. Stoymy pod prásą iągód, z ktorych nam mocne y słodkie wino wycieka: abyśmy się taką miłością, ktorą nam na tym drzewie pokazal, ku jego zamiłowaniu rozgorywali. Stoymy iako pod obłokiem chłodzącym wszystkie upalenia y nędze nasze: abyśmy od słońca w złościach nie czernieli. Stoymy iako szczyt pod stołem: z tak bogatego obiádu odrobiny dárow niebieskich zbierając. Stoymy iako pod chorągwią Hetmána naszego: wszystkie nieprzyiaciele nasze y pokusy imieniem mocnym, y męką jego pofszając y porażając. Stoymy pod rodzajnym drzewem owocow zbawiennych, to jest cnot náśladowania męki jego, pozywając a mowiac: *Pod drzewem*

odpoczywam, a owoc jego słodki ustom moim. Cant: Can.
O JEZU moy, niech na serce moie pádnie odrobina twoiey pokory na kto *Náśladowan-*
rá pátrzę, żeś się tak poniżył będąc ro- *nie pokory.*
wnym Bogu, stales się tak podłym y
wzgárdzonym. Ustępuy a precz wypaday
pycho, y hárdości moia, y prágnienie
sławy y podniesienia świeckiego: skuśi-
sem owocu pokory tego, ktory jest Kro-
lem niebá y ziemie. Spusc mi Pánie z
tego drzewa owoc posluszeństwa, ktory *Posluszeń-*
się na tym krzyżu bárzo buyny urodził; *stwa.*
posłuchales Oycá twego, gdy tak wi-
siec y cierpiec kazal: abym ia tez star-
szym moim y woli twoiey, gdy mi ciez-
skie rzeczy roskazuię, rad słuchal. Day
Pánie skosztowac tey cierpliwosci two- *Cierpliw-*
iey, w ktorey tak wiele znosisz a nie szem- *sci.*
rzesz: abym ia mogl przez mękę twoię,
nędze y przygody na tym świecie z we-
selem znosc, mocą krzyzá twego. Day
owoc łaskawosci twey y cichości, ktorą *Łaskawosci.*
te cię zabijają miłuię, ani się na nie
przegrazasz, ale im łaski Oycá twego zy-
czyisz, y za nie się u niego wstawiasz, y
grzechy ich obmawiasz. Spusc mi Pa- *Milczenia.*
nie z krzyzá twego takie milczenie, w
ktorym iako Baránek do zabicia stoisz, a
ust twoich na wszystkie krzywdy nie o-
twierasz. Day owoc takiej szczodrobli- *Szczodro-*
wosci ku bliźniemu, ktorą ty y krew swo- *blinosti.*
ię nam dáiesz. Nápełni nas odrobinami
takiego męstwa y mocności, w ktorym
wszystkie krzywdy wytrwasz, abyśmy się
y umrzec za cię nie báli. Day Pánie
owoc dotrwania aż do końca, iako Ty *Dotrwania.*
trwasz, a nie tesknisz, a z krzyzá zeyś
niechcesz, ażby Ociec twoy roskazal, aż
do śmierci: abyśmy się niestátku ustrze-
gli, a mocą męki twoiey, aż do końca w
dobrych uczynkach dociągnęli.

Jako z Mát-
iką najmilsz-
szą stać pod
krzyżem.

Krzyż.

1. *Cieplice.*

2.

Prása do ja-
god y winá.

3.

Obłok chlo-
dzący.

4.

Obiad bo-
gaty.

5.

Chorągiew.

6.

Drzewo ro-
dzajne.

Piąte Słowo,

Prágnę.

Psal: 21.
Prágnienie
cielsne.

JUż trzy godziny wifząc na onych goździách nasz J E Z U S, krew wszystkie za nas z ciála wylawszy, usechl był iako goraca skorupa, wedle Psalmu: y okrutne nań prágnienie pádło, w ktorym zawofal: *Prágnę.* Stala Nayśw: Mátka, ale nie nie máiac, y podac iako nie miała. Y oni okrutnicy nie dopusciliby, aby Pánu wody ábo czego ku ochłodzie kto podal, a oney záchłosci ust y ciála jego ulzył. O iako tym słowem zasmucona Mátka zálosna zostawala, nie mogac nic podac,

ani pociechy żadney przynieśc. Jan ś. *Prágnienie*
na drugie się prágnienie oglądając napi- *duchowne.*
sal: *Aby, práwi, písmo spełnione przezeń*
było, rzekl: Prágnę. To písmo w Psalmie *Psal: 68.*
jest takie: *Dali mi za pokarm zolci, y w*
prágnieniu moim, nápoili mię octem. Juz
byl Pan zolciá kármion przed ukrzyzo-
waniem, gdy gotowali ono Pánkie so-
ze: ale octu nie pil. Y wspomniál Zbá-
wiciel, iż ieszcze tego nie wypelnil, y za-
wofal: *Prágnę.* Wiedzac iż jego nieprzy-
iaciele, nie mieli mu podac wody ani wi-
ná, ani nápoiu iakiego pocieszneho. Y po-
dali

Pragnął
wszystk wola
od Oycá w
Prorokow
náznačzoná
wypelnit y
więcy cter-

dáli Pánu ná trzcínie w gępcie octu. Pan się nápił, y wielką ciężkość uczuł. Y pokazał po sobie, iż ieszcze więcej pragnął zá nas cierpieć, á iż nic opuścić nie chciał z tych ciężkości, które mu Ociec nośić kazał, y u Prorokow náznačzył. O iáko była gorąca chuć jego zá nas

wszystko cierpieć y wypelnit! Boże day nam pragnienie do pełnienia woli two-
iey, y wszelkiego doskonałstwa w zakonie świętym twoim, ábyśmy byli błogofáwieni pragnąc y káknąc sprawiedliwości.
piec. Matth: 5.

Szoste Słowo.

Wykonáto się.

Wypelnivšy
wszystko od-
poczác miał.

GDy iuż nic nie zostawało, coby Zbáwiciel náš cierpieć y czynić y mówić miał ná krzyżu, ná kátowni oney tak ciężkíey: gdy się Proroctwá wszystkie, y to co dawno písaño, y co Bog postánowił od wiekow, około męki Chrystusá swego, wypelnit: gdy figury w ofiárách y innych zakonnych cieniách, do prawdy przywiedzione iuż były: gdy wszelákie dosyćczynienie y nágradá sprawiedliwosci Božey, zá ludzkie grzechy swiátá wszystkiego stála się: odpoczác teź iuż y ná pokoy iść miał Syn Božy, od roboty swey, tak iáko figurá byla ná stworzeniu swiátá, tak ciężkíey: iuż śmierciá wszytek swoy testáment zápieczętowác chcąc: rzekł to słowo szoste, w którym swoy testáment uczynił y nápił: *Wykonáto się.*

Genef: 2.

Chrystusow
testáment.

Genef: 49.
Deut: 33.

Jeden pi-
sarz przy te-
stámentie, y
Mátka nay-
świętszá.

Wykład te-
stámentu.

Jakob Pátryárchá gdy miał umierác, zezwał wszystkie syny swoje, mówiac: *Zbierzcie się á słuchaycie co wam przed śmierciá moją powiem.* Toż uczynił Moyses, błogofáwiac synom Izráelskim nim umarł. Y Tobiasz také. Zbáwiciel náš wiedząc iż się uczniowie śmierci jego przelękná y odbiežec go, y przy umierániu byc nie mieli: szeroki testáment uczynił ná ostatniey wieczery dzieciom swoim miłym, który się tu iuż, przy sá-
nym skonániu summuie w tym słowie: *Wykonáto się:* przy jednym píszu wiá-
ry godnym, przy Janie zámiłowánym, y przy naymiłzey Mátcie swoiey. Które słowo tak słusznie rozszerzyc y wykłádác prawdziwie mozem.

Skupcie się pód krzyž synowie y uczniowie Chrystusowi, przystápcie do łozká tak strážliwego y u swiátá niepo-
czciwego, słuchaycie Oycá y miłtrzá swego umierájącego. Posłał mię z nie-
bá Ociec moy, ábym ludziom bráciey moiey służył, y zdrowie moie zá nie po-
ložyl. Oto ie kładę, y umieram taką y tak fromotną y ciężką śmierciá. Nie zá
który grzech moy, bo nic we mnie nie-

przyáciel nie nálažł: ále áby swiát poznáł iż Oycá miłuię, á tak czynię iáko mi rozkazał. Nie máž żadnego iuż Pro-
roctwá, ktoreby się w żywocie y męce moiey nie pełnitó, y figury w zakonie dáne nie uiściły. Oto macie Báránká zá-
rzesánego, áby lud wszytek krwiá jego podwoie fercá swego námazał, á z śmierci y z niewoli Egiptu szátánskiego wy-
chodzil. Tu się krwáwe Aaronowe ofiá-
ry, y krew bydlát onych ktora grzechow gładzić nie moglá, wykonały: gdy się krew moiá ktora grzechy swiátá wszy-
stkíego obmywa, tak hoynie wylewa. Oto bydlę ono ná ktore grzechy ludzkie kładzono. Oto krew testámentu y przymie-
rza z Bogiem, ktora gniew Boski ublágá-
lá, y przyiažn jego ludziom ziednála. Oto wáž záwieszony, áby káždy kto weń
wierzy nie gináł, ále ná iad wężá piekiel-
nego, z niego brał lekárstwo y żywot. Oto naywyzszy Káplán umierá, áby się
wygnáncy do oyczyzny wrocili. Tá mę-
ká moiá, niebo oyczyznę wáżę, ktora wam Adám utrácił, wraca. Ja nowym
Adámem wáżym, do oyczyzny stráco-
ney was prowadzę. Wszystko com wy-
służył wáże iest, wam to oddáię y zápi-
suię, was zá dziedzice wszystkiey wyflugi moiey píszę. Ná wasem robił, wáżem
piekło y potępienie zástápił, okupuie was krwiá moią, dáruie wam dobrá mo-
ie, ktore mam u Oycá. Używáycie ich, á proście w Imię moie o co chcecie, á
mieycie wieczny żywot y hoynie go mieycie. Moia śmierć, á wáżá wolnośc:
moia fromotá, á wáżá chwálá: moie udręczenie, á wáżá ochłodá wieczna. Což wam miał dáley uczynić á nie uczy-
niłem? wszystkim wykonał wam nay-
miłszym dzieciom y bráci moiey. Jáko-
žem was lepiey y więcej miłowác mogł?
A iż testáment nie wáży ážby ten u-
marł ktory go czyni: poczekáycie, nie
odchodzcie, oto iuż skonam.
Joan: 14.
Exod: 12.
Levit.
Levit.
Exod: 24.
Num: 21.
Joan: 3.
Num: 35.
Joan: 17.
Joan: 10.
Hebr: 9.

K A Z A N I E

Siodme Słowo.

Oycze, w ręce twoje polecam Duchá mego.

Zwielkim głosem, mowi Ewangelia, umarł Pan JEZUS wołając, a te słowa mówiąc: *Oycze w ręce twoje polecam ducha mego.* Dał znać tym wołaniem, iż chcąc umierać, nie kiedy nieprzyjaciele chcieli, ale kiedy on sam chciał, iako mowił: *Mam moc położyć duszę moję, y mam moc zaś ją wziąć. Nikt mi jey brąc nie może, ale ja sam z woli mojej położę ją.* Y baczyl ten cud Setnik on, że nie tak umiera iako inni ludzie. Bo żaden wołając nie umiera, gdy wszystkie siły ustają, a nie tylo do głosu, ale y do szeptania nacyższego mocy żaden umierający nie ma. Y widząc iż wołając umiera, rzekł: *Záprawdę ten człowiek był Synem Bożym.* Zostawując Pan iako prawy człowiek ciało ná krzyżu, duszę od ciała odłączoną w ręce Oycu swemu oddaie. Ná potępienie tych niezbożników, którzy sprofnie y po Epikursku o duszy trzy-

[Chcąc umarł kiedy chciał.

Joan: 10.

Niesmier- telność dusze ludzkiej.

nią, sprofniey niż baczni Poganie, którzy samym rozumem przyrodzonym niesmiertelności dusz naszych dochodzili. Dał nam wielki przykład Pan nasz o dobrym dokonaniu, żebyśmy tak przez drogą śmierć jego, żywot też nasz do śmierci prowadzili, iakobyśmy bezpiecznie polecieć duszę Pánu Bogu mogli: aby jego opieki y pomocy godną się stawała, a nieprzyjacielskiej ręki duchow złych uchodziła. Zawoławszy tak Pan, sklonił głowę, mowi Jan s. y wypuścił ducha. Y to cud nie mały. Bo pierwey ludzie umrą, toż głowę spuszcza: a Pan pierwey głowę spuścił. Przyzywał, mowi jeden uczony, śmierci do siebie, co przytąpić nie śmiała, aż iey kinieniem głowy swey rozkazał. A nie darmo się bała: bo ná Pánu tym śmierć, swoię śmierć w śmierci jego nalazła y umorzona została. Jako y ná nas czasu swego toż się jey stanie.

Cud nie mały pierwey głowę spuszcic niżli umrzeć. Śmierć przytąpić nie śmiała.

Pláncł y zámknienie.

Zmarł Pan nasz, podźmy go płakać: umarł za nas odkupiciel nasz, podźmy łzy wylewać y narzekać. Gdy Jákob Pátryarchá umarł, mowi pismo: *Jozeph upadł ná twarz oycá swego umarłego y płakał, y całować go nie przestał. Y rozkazał slugom swoim lekarzom, aby drogiemi olejki namazali oycá.* A my co czynić będziemy? *Wołaycie,* mowi Prorok, *narzekalniczek, płaczlinych niewiast, niech przyidą, posliycie do mędršych, niech przychodzą a nie mieszkają, niech nam smutną pieśń złączą: aby się serca nasze kruszyły, a oczy nasze łzami się zalęwały, y powieki nasze opływały wodą.* Stoią dawno dwie párze mędrych niewiast, wołac innych teraz nie potrzebá, bo się drugie boją. Stoi tu Mátká Przenayświętá, która mowić nie będzie, záłość jey niezmierna serce opánowała, y ustá zamknęła. Mágdalená iuz dawno płacze, y od płakania ledwie nie umiera. Ale mowmy jey, będącili co mogła mowić, ná wzbudzenie łez naszych. Choć z łykaniem y ciężkością niech wždy co trochę mowi, a nam záłość tę rozszerza. *Siedzmy ná ziemi, a milczmy, posypuemy popiołem głowy nasze, obłoczmy włosiane wory, spuszczaemy głowy ná ziemię. Ustaly oczy nasze, y patrzyc nie*

Podźmy umarłego płakać.

Genes: 50.

Jerem: 9.

Pará niewiast mędrych.

Job.

Thren.

mogą dla wylania łez wielkich, zatrwożyły się wnętrznosci nasze, jakoby wątrobá naszą ná ziemię się wylała, ná taką záłość patrzgc. Pan umarł, Zbawiciel zabity jest, niewinność potępiona, Sprawiedliwość zamordowana, Mądrość w głupstwo obrocona, sławá niebá y ziemię w śmiech y urąganie upadła. Koroná głowy naszej, naywyższa moc ustala, zdrowie nasze śmierć pożarła, bestye dzikie poszarpały Jozephá, zabít ten co ożywiał y żywot ludziom dawał. A ia gdzie się obrocę? O słońce czemu świeciš? zápuśc twarz twoię, Tworcá twoy umarł. O ziemio czemu milczysz, a rykow twoich nie puszczaš? O skały czemu się nie padacie, y ludziom piekła nie ukazuiecie, zá taki grzech wielki? O groby iako się nie ruszycie y nie przestraszycie, gdy ten do was wchodzi, który z siebie jest niesmiertelny? O zástóno Kościelna, odstón ciemności ná takie dziwy, niech patrzą ná to wszyscy co twoi uczniowie Synágoro pobroili. Co mijacie, patrzcie ná záłość moię, jeśliście kiedy o więkšzey slychali. Niestetyš nam żešmy zgrzeszyli. Grzechy, grzechy nasze coście poczynily, tákeście iádowite y wielkie, iżeście się wymazać y wynyc, aż takiego niewinnego krwią nie mogły? O niestetyš nam cošmy

Syn woli oycá niżli

Pog

Ca Chimi być

Syn dobry woli zdrowie oycá swego niżli dziedzictwo.

cośmy zgrzeszyli, á do tákiey śmierci Pánámy przywiedli. Prawiec nas zámilował, niebo y oyczyznę nam zápisal. Ale iáko nam to smákowác ma, gdy sam Pan y Dobrodziey ták sromotnie umárl? Dobry syn, woli zdrowie oycá swego, niżli wszystko dziedzictwo co mu po śmierci zostáwue. Dawid śmierci syná zálując, o krolestwo niedbał, y plákác wolał niżli krolowác. Ktoż mię ucieszzy? y od sámych Anjołow pociechy nie przyimę. Plákác y ták umrzeć chcę. O przekłete moje grzechy cóście to zrobiły. Ná się więcey nárzekác mam: Jam zábil, jam umorzył Páná: jam zgrzeszył, á on zá mię pláci, á śmierciá pláci, táká śmierciá, y ták zácný y wielki Bogu rowny Syn Boży. O iáko się gniewác mam ná te grzechy? O iáko im wielkim nieprzyiácielem byc mam?

Pogrzeb.

Ale plácząc, iáko pocálujem y pogrzebiem tego Páná? wyfoko wiśi, drábin nie mamy, Zydowie nie pożyczá, wieczor záchodzi, w nocy go kto nam wydrze, á więkšá iáká wzgárdę nieprzyiáciele mu uczyniá. Y ták nam pláczu y záłości przybywa, á o końcu nie wiemy co mamy czynic. A w tym się ukazał Jozeph y Nikodem, obá táiemni uczniowie. Po śmierci śmieli, nikogož się nie boiá, u Piłatá śmieli sobie poczyniá, o ciáło proszác [bo y ciáło Pánskie w mocy nieprzyiáciol zostáwało.] Dáli znác, y ziac Páná y pogrześc umyślili. Tám Mátká iáko Jozeph rzuciłá się do cáłowánia, y Mágdalená, y inni ze czciá wielká złożone ciáło do grobu nieśli. Drogich oleykow nie zálowáli, y zácný á kosztowný uczynili pogrzeb y onę ostatniá posługę mistrzowi y Pánu swoiemu.

Czym się Chrystusowá śmierć cieszyć ma.

My też tę jemu dziś posługę czynimy, tym śmierć gorzká jego cieszymy, áby iey pożytki ná nas zostáwały á nie ginęły. Aby ták ciężka práca Pánška nie byłá dáremna. Z piáci cudow ná elementách bierzmy do pokuty y nawrocenia nášego słuszne pobudki. Boże náš, Káplanie náš, Pośredniku náš, Odkupicielu náš, przez te męki y okrutná śmierć, y ponizenie twoie, przez te boleści y

wzgárdy, ktoeś dla naspodiał, niech rozdánta y złożoná będzie zássoná z sercá Kościolá y ostarzá wnétrznego nášego: ábyśmy iásno pátrzyli ná ták wielkie y wyfokie dobrodzieystwo twoie, y ná táká drogość y powagę męki nayświétszey twoiey, z ktoreybyśmy ciężkość y frogi iad grzechow nášych uważyc, y przeleknać się spráwiedliwości Bozey umieli. Zabáwy świeckie, roskoszy cielesne, kochánie się w dobrách docześnych, y ustáwiczne przyczyniánie grzechow, oczy nam zássaniaiá y wiárę nášę tępiá. O zássono ciemna, paday się, Chrystus umárl, áby iá złożyl y podrápal. Day Pánie áby nam słońce y szczęście swiátá tego nie świeciło, kiedy ty dla mnie ná krzyżu wiśisz, zádnego ná świecie szczęścia y weselá nie używaiąc. Niech w ustáwicznym pláczu y záłości zá grzechy moje zostáię, áby mi po trzech godzínách krotkiego tego żywotá iásność twoiá, ktoeś nam męká twoiá ziednal, záswieciłá, y mnie uweseliłá. Tyś krzyżem twoim swiát wszystek oświecił, y ciemnoś Pogánških błędow y grzechow swiátá wszystkiego odegnal. Niech się zátrzęsie ziemiá sercá mego, ná mękę twoię pátrząc, á pobudzi się do násládowniá cnot tych, ktoeś nam ná krzyżu twoim nápisal. Abym umártwienie ciáła mego, pokorę y ponizenie y wzgárdę świecká dla ciebie miłował, ábym był cierpliwy y sádkawy y ubogiego sercá, y szczodroblivey ręki, gdys ty moy Pan krwie twoiey dla mnie nie zálowal. Boże oddal twárdość sercá mego, áby się tá opoká pádałá á skruszyłá do miłosci twoiey, ábymci miłosc oddawał zá miłosc. Uderz w to twárde serce młotem sádown y dobrodzieystw twoich, á zmiękczyi ieku miłosci gorácey twoiey. Niech się otworzy mocá męki y śmierci twoiey grob skrytych myśli moich, áby zlá woniá z nich spowiedziá wychodziłá, á żywot sáski twoiey przystępował, y umárlá duszę moię ozywial. Przez tę niewinná y gorzká mękę twoię, ktoy z Oycem y z Duchem swiętym kroluiesz Bog jeden ná wieki, Amen.

Zássonę serdeczú záložiť.

Słońce się tmi.

Trzęsie się ziemiá.

Opoki się pádajá.

Gory się otwierájá.

Ná Dzień Zmártwychwstánia Pánškego.

Pan kroluie rádny się ziemió, weselcie się wyspów wiele.

Psál: 96.

Nie zda się przyczyna jakiej nowey radości, iż P. Bog kroluje, a coż to za nowina? Izali kiedy nie krolował?

Pfal: 66.
Pfal: 144.

krolestwo jego, mowi na drugim mieyscu tenże Dawid, *od rodzaju do rodzaju*, a nigdy się nie mieni ani ustaie. Jednak nie darmo tak mowi Prorok, y radować się káže wszystkiey ziemi, iako wielkney nowinie. W Zydowskim texcie w Biblii przed przyściem Pána nášzego, było w tym wieršzu Psalmu tego, to słowo: *z drzewa*. Y tak czytano: *Pan kroluje z drzewa, raduy się ziemio*. Ale Zydowie iako im wymawia Justinus męczennik, to słowo, *z drzewa*, po Zmártwychwstaniu Pána nášzego wykrobáli, gdy po oney zelżywey y okrutney na drzewie śmierci, krolować na ziemi, y pod ziemią, y na niebie moc swoię wszędzie rościągąc począł. Gdy na Imie jego JEZUS, iako mowi Apostoł, ukłękąc poczęło wszelkie kolano, niebieskie, ziemskie, y piekielne. Przyszedeł Syn Boży w ciełe nášzym, nie chlubiąc się z tego, iako tamże Apostoł pisze, iż był rownym Bogu: podobieństwá żadnego krolow świeckich nie pokázował,

Zydowie wymawiali z Psalmu słowo z drzewa Dial: cum Tripho.

Philip: 2.

ale się ze wszystkiey czci swoiey Boskiej wyzwał y wyniszczył, służebniczą postawę y urząd nošil, służąc zbawieniu światá wszystkiego. Nie krolował, ale się na wielkie potulzenie poniżył, aż na śmierć bárzo sromotną na drzewie. Nie Krolom u ludzi był, ale zelżonym y między sotry postawionym: nie Panem, ale nędznikiem nád wszystkie nędzne. Z krolestwá jego zartowali przeciwnicy, y Heród oblocząc go w białą szatę, y Piłat ukazując ukoronowanego cierniem. Y pod krzyżem, gdy mowili: *Jeślis Krol wybrał się: Jeślis Krol zstąp z krzyża*. Poczekajcie trochę Zydowie, nie z drzewá zleźcie żywy, ale z grobu wynidzie umárly, poznacie Krolewską y Páńską, y Boską moc jego. Nie długo czekać, tylo trzy dni. Y zacząwszy Pan pod ziemią w pieklách nád duszami umárlych krolestwo swoie: dziś y nád żywemi pokázowác ie począł na ziemi. Mowmy o tym za pomocą Bożą, iako Pan wedle dusze do pieklow zstąpił, a iaką tam moc swoię pokazał: a w wtorey części, iako zmártwychwstał, na ziemi krolować począł.

Pan Bog nie krolował na ziemi ponizony. Pfal: 21.

Joan. Nie z krzyża zstąpił Krol Izraelski ale z grobu.

Artykuł wiary, o piekła inšy o gbie. Pfal: 15 A do: 2

Mieysce ziemie luff l' zkich

Matt Luc Matt

Calv Pra stuf do n rŃ

i. I Pf Bp Z

PIERWSZA CZĘŚĆ,

O zstapieniu Páńskim do pieklow.

Ledwie nam który Artykuł wiary nášzey ci nowi mistrzowie w całe zostawia, y ten o zstapieniu Pána nášzego do pieklow psuia, y fałszywemi wykłady swemi obalía. A drudzy o piekle nie trzymáią. Bo naprzod z pieklá grob czynia, iakoby písmo święte groby zwáło piekłem. Na czym szczery fałsz y złą wolá swoię pokázuią. Bo inšy jest grob, a inše piekło y podziemna strona, we wszystkich ięzykach, w Łacińskim, w Greckim, Zydowskim. A ledwie gdzie náleścby mogli w písmie, gdzieby się grob piekłem zwał. A wszędzie zaś tego pešno, iż się tym imienié podziemne duchow mieszkania zowią. Jáko kto może o grobie to rozumieć, co mowi Jákob Pátryarchá: *Zstapię do syná mego do piekła płacząc*: to jest do Jozephá. Izali Jozeph był w grobie? A on wedle jego mniemania, y grobu nie miał, bo od bestyi pożartym go być mniemał. To tedy o tym mieyscu mowił, gdzie duchowie Świętych, którzy ieszcze do niebá wniść nie mogli, odpoczywáli, y o Chore, Dátán, Abiron, písmo mowi: *iz ży-*

Bucer: in Matth: 27. Beza in cap: 2. A- stor.

Calv: in Pfal: 2. Piekło za grob rozumiane być nie może.

Genef: 37.

Num: 16.

ni zstapili do piekła. Nie do grobow, ale na mieysce dusz potępionych. Boby w tym nic karania nie było, za ich wielki przepych y sedicyą, y potwarzy na urząd Boży, y Moyzeszá: *gdyby tylo do grobow, to jest dwa łokcia w ziemie wpádli: gdzie żadnego żywego nie mász iedno umárlych kości*. Jáko to święci też Doktorowie wyłożyli, Hieronim, Epiphá-Hieron: in nius, y inni. Y Psalm gdy mowi do Pána: *Bym wstąpił w niebo, tyś tam jeś: Bym zlazł do piekła, y tam jesteś*. Trudno tu przez piekło grob rozumieć: gdy ten co na ziemi żył, o wysokości y głębokości naywiększey mowi: *a groby nie głębokie od niego były, na kilá tylo piędzi*. Toż sąmo Pan mowi: *Ty Kapbarnaum miasto, podniosł się aż do niebá, spádniesz aż do piekła*. Jáko tu przez piekło grob rozumieć? Jáko y o bogáczu Pan mowi: *Pogrzebiony jest, a w piekle, gdy podniosł oczy swoie, gdy był w mękách, uyrzał Abrahámá: o prawym piekle mowi, nie o grobie*. Bo w grobie męki nie mász, y z grobu Abrahámá nie widzi ciało, które sąmo bez dusze w nim leży. Fałszuią nam

Hieron: in cap: 4. ad Ephel. Epiph: in Ancorato. Pfal: 130.

Matth: 11.

Luc: 16.

nam tedy ten artykuł wiary, którym wyznawamy, iż Pan JEZUS zstąpił do piekła. Bo Kościół święty nigdy przez piekło grobu nie rozumiał. A też inszy jest artykuł wiary o grobie Pańskim, w którym ciało jego położone jest, a inszy o wstąpieniu do piekła, gdzie wedle dusze w one dwa dni przebył. Jako Piotr s. z Psalmu dowodzi: *Nie zostawiś dusze mojej w piekle, y świętemu twemu ná skazę patrzeć nie daś.* To jest, iako Piotr s. z Psalmu dowodzi: nie został w piekle Chrystus wedle dusze, y ciało jego nie widziało skóry w grobie. Dając znac, iż wedle dusze był w piekle Pan, a wedle ciała w grobie a ná obu miejscach zadržymánia y szkody nie odniósł. Y owzem piekło zwoiowawszy, dusze świętych wywobodził, y z grobu zaś ciało swoje wzbudził.

Artykuł wiary, inszy o pieklach, inszy o grobie. Psal: 15. A Oto: 2.

Miejsca pod ziemią dla dusz ludzkich.

Matth: 3. Luc: 16. Matth: 13.

Miejsce Oycow św. pod ziemią. Iako Abrahámowe. Luc: 16.

Calvin: Przed Chrystusem nikt do nieba nie wszedł.

1. Reg: 28.

Psal: 67. Ephet: 4. Zach: 9.

Były y są dla dusz ludzkich miejsca pod ziemią a różne od siebie y oddzielone. Jedno jest potępionych dusz ná wieczne męki, w których przebywają przekłci w towarzystwie szatánkim, gdzie gore on nigdy nieugaszony ogień, którym pismo y Ewángelia grozi; y ono zębów zgrzytanie y plákánie, o którym Syn Boży opowiada. Drugie było, duchow oycow świętych, którzy Pánu Bogu się podobáli, a weń wierząc y dobrze żyjąc, Messyaszá czekali. To miejsce łonem Abrahámowym P. JEZUS nazywał. Ná którym nic nie cierpieli, y owzem w ochłodzie wielkiej przemieszkiwali. Pod strážą iednak duchow zlych, ieszcze niewolni zostając do czasu, ażby był długi zá nie Messyasz rzeczą samą wypłacił, y one do niebá wprowadził. Bo fałsz jest heretycki, aby dusze świętych po śmierci w niebie były, niżli Chrystus zá nie umarł. Bo wielcy święci byli, Jakób y Jozeph, a iednak nic sobie o niebie nie tuzą, iedno o piekle: to jest o podziemney oney stronie, y mieszkaniu ná łonie Abrahámowym. Y Samuel Bogu wielce miły Prorok, nie z niebá się Saulowi ukazał, ale z ziemi wychodzący. Y Psalm prorokuie, iż Chrystus miał więznie oswobodzić, y z sobą do niebá wprowadzić. Y Zacháryasz mowi o Chrystusie: *Ty przez krew testamentu, wywiodłś więznie z studni, w ktorej nie máś wody.* Y nikt nigdy w kościele Bożym tak nie nauczał, aby Święci przed Chrystusem w niebie być mieli. A dla czegożby Chrystus przychodził ná ziemię y cierpiał.

Co Chrystus

Spytał, co Chrystus wedle dusze w

piekle y podziemnych krainách onych czynił? Pewna rzecz iż tam nic nie ucierpiał. Szalálby ktoby tak mowił. Ale rączey wszedł iako Krol z zwycięstwem, ná czártá y ná piekło moc swoją, iako ná nacyęższe y nacygłowniejsze nieprzyiaciele ludzkiego rodzaju rościągając: Jako gdy Krol do wieze y więzienia, chcąc widzieć więznie, wchodzi sam tam nic nie ucierpi, a z strážą y więzniami czyni co chce. Y tam naprzod potkał się Chrystus w duszy ludzkiej, z mocarzem y hetmánem onym piekielnym, który wszystkie dusze ludzkie od Adámá aż do onego czasu w mocy swojej miał, a żadna ręka y więzienia jego zá Boskim statutem uyc nigdy nie mogła. Y stárl moc y głowę jego iako on obiecany Adámowi syn y násienie szczęśliwe, sam jeden taki wolny między umarlými, iako pismo mowi.

Chrystus piekielniki zwojował.

Genes: Psal: 87.

Nie tylo od poimánia y mocy szatánkiej wolny, ale y mocarstwem onym piekielnym silny y strážliwy został. Przekłcy się go wszystkie piekielne mocy y zamki; y związał tego co wszystkie ludzie wiazał, aby iuz mocy do ludzi wiernych nie miał. *Ná mocnego przyszedł, iako sam Pan mowi, mocniejszy y związał go y łupy jego porozdawał.* Odiął mu prawo y skázil ie, ktore miał ná ludzie nie tylo grzeszne, ale y ná święte, y wiazał mu Chyroglyph, który miał ná syny Adámowe, zá dosycczynieniem y záplátą ná krzyżu uczynioną. Iż od onego czasu iuz żadnego práwa ná ludzie nie ma, iedno ná te, co mu się wolnie poddaia do grzechow jego, ktore Pan Bog do jego exekucyi podaię. Bo pierwey miał moc ná wszystkie, tym sposobem, iż z grzechow jego żaden swoją mocą powstać, y grzechu się uwiarować nie mógł, y po śmierci káždy więznie jego być musi. Lecz Chrystus wypłaciwszy długi światá wszystkim, moc tę jego zepsował, y więznie one wybáwiał.

Luc: 11.

Pan Jezus zepsował czartowi prawo. Colof: 2.

Ogłosił też tam swoją Ewángelią duchom dobrym, iako Piotr s. mowi: *Tym co w więzieniu byli duchom, przyszedłśy kazanie czynił, którzy niegdy byli niewierni.* Gdy czekali Boskiej cierpliwosci, zá czasu Noego gdy budowano koráb. Wszytkim w obec dobrym duchom opowiedział Chrystus Ewángelią y dobrą nowinę swoją: ale onym nayprzedniey, którzy potopem poginęli. Ktorzy ácz ná przodku nie wierzyli: ale gdy wodę widzieli, a ona się y nád gory podnosi: wspomnieli co im Noe powiadał: y nim potonęli uwierzyli,

Ewángelia pod ziemią ogłoszona. 1. Petr: 3.

Ludzie potopem karani pokutowali nim potonęli.

rzyli, y pokutę czynili. O wszystkich onych rozumiano, że mieli być potępieni: ale Pán Bog przyjął ich pokutę, y przy śmierci skarał ich ná ciełe, aby żyli w duchu, iáko nízey tenże Piotr ś. mowi: *Przeto y umarłym opowiedziano Ewángeliá, iż wedle ludzi osądzeni byli ná ciełe jako potępieni, ale wedle Boga aby żyli w duchu.* Ogłosił tedy Pán JEZUS swoje Ewángeliá y dosycuczynienie swoje w ziemnych onych piekielnych stronách, oznajmując iáko zá nie ucierpiał, y Oycowskiey spráwiedliwości uczynił dosyc. Y rozgromiłszy czárty, ktorzy nád świętymi duchámi moc mieli, zadržmywając ie tám ná miejscu, ná którym po ciechy ostátney przez Chrystusá czekáli: więznie wszystkie one puścił, y wolność opowiedział, mowiąc, iáko jest u Izaiásza: *Więznionie wychodźcie, y w ciemnościách będący światłość bierzcie.* Które potym z sobá do niebá iáko wielki zwycięzca wprowadził. Jáko Psálm mowi: *Wstępując wzgórze poimáne poimał, y z sobá prowadził.* Y uczynił wielki Jubileusz.

Wielkie też jest podobieństwo, iż y te dusze które ná trzecim miejscu były, to jest w czyścicu, wszystkie zá onym nawiedzeniem swoim wybawił P. JEZUS. Które ácz Ioná Abrahánowego nie były godne: ale też potępienia uchodźły, w pokucie schodząc, spráwiedliwości Bóskiej ná onym miejscu czyniły dosyc. O czym jest inny czas náuczania. To się tu przypomina, iż ná dzień on tak wesoly, kórego podziemne one strony tak wielki wiedził, y czyściec też wyproźnił: á choć kto nie dokończył pokuty, to im miłosćiwym látem dárował, á wszystkie dusze wyzwolił, wielkie im święto ono obecności swojej czyniąc. Jednak czyścá nie skáził, ále Ionó ono Abrahánowe y odchłań popsował ná wieki. Nie skáził też piekła, które jego Ewángeliá o-

powiáda, gdzie niewierne y niepokutujące kárze y kárác ná wieki będzie. Ani czyścicu, iáko się rzekło, gdzie ci co w pokucie schodzą, doczesne kárzenie odpráwują. Ale odchłań Oycow śś. zepsował, aby iuż żadna duszá, która tu w wierze y w dobrych uczynkách y doskonałości zesła: w moc y stráž szatáńską nie wpáda: oni wieczney pociechy czekála, ále zaráz do chwały niebieskiey wrotá mia-
 ła otwarte. Tę náukę o zstąpieniu Pán-
 skim do piekłów, zázwdy Kościół ś.
 Kátolicki od Apostołów poczáwłszy trzy-
 mał, iáko w piśmie świętym fundowána,
 która y od Doktorow świętych dobrze
 jest utwierdzona: iż tám do ziemnych
 stron nie darmo zstąpił: ále to co się
 rzekło, zá zwycięstwem swoim, nád pie-
 kłem y czárty spráwić ráczył. Ná wiel-
 ką pociechę wiernych, abyśmy o duszách
 naszych wiedzieli, iż nie tám są gdzie
 ciála, ani w grobách zostáją, ani giną:
 ále iesli doskonałe są w Chrystusie, czár-
 ty wszystkie skoro z ciála wychodzą, zwy-
 ciężyc mogą, y do chwały wieczney nie-
 biejskiey wstąpić. Już osłabiona moc szá-
 táńská, iuż zadržmáć nikogoż doskonałe-
 go w zakonie Chrześciáńskim nie może.
 Tak tedy Chrystus ná duszách pierwey
 y ná piekle mocne krolestwo swoje po
 śmierci wstawił, y część onę páństwą
 swego pod ziemiá nawiedził. Aby mu y
 one podziemne strony, iáko mowi Apo-
 stol, przyklękały y poddáne były, y moc
 á dobrodzieystwo odkupienia jego uczu-
 ły. Pierwey bowiem duszá grzeszy, pier-
 wey záplatę złá ábo dobrá bierze: po-
 tym też ná ciálách druga dána czásu swe-
 go będzie. Jáko záś drugá część krole-
 stwá swego, to jest ziemię, Pán Zmár-
 twychwstaniem swoim uweselił y opáno-
 wał, w tey drugiey części kazánia obá-
 czmy, abyśmy słusznie rzec mogli: *We-
 sel się ziemio, kroluje Pán.*

WTORA CZĘŚĆ

O Zmártwychwstaniu y wstáwieniu krolestwá Chry-
 stusowego ná ziemi.

Zaden Krol
 po śmierci
 na ziemi nie
 kroluje je-
 dno Chrystus
 sam.

Niesłychána rzecz u ludzi, aby który Krol po śmierci krolowác miał. Káždy ná ziemi Pán y Cesarz, y Monárchá swiátá wszystkiego, skoro umarł, páństwo strácił, zaden się go iuż nie bał, á drugich sławá, złych zwałszcza w grobie zostawála. Wnet się ná jego dom y

syny y przyiáciele jego ci, co mu nie życzyli, ábo które uciskał, rzucáją, y czynią z nimi co chcą, y iáko po zdechłym lwie depcą. Gdy żyją, ziemiá przed nimi drży, bojąc się ich: gdy umieráją káždy jemi gárdzi, á zwałszcza ktorzy lud uciskáli. Y niewiem zkąd onemu fotro-
 wi ná krzyżu przyszło, iż się umierájące
 mu Kro-

Lotr się Kro-
 lowi zdlecał

umierájące
 mu.

1. Petr: 3.
 Hieron: in
 quæstion.
 Hebr: in
 Genes.

Więznie
 wypuścił y
 z sobá je
 wziął.

Isa: 49.

Z czyścicu
 wszystkie du-
 sze P. Jezus
 wyzwolił.

Czyściec wy-
 proźniony ná
 ten dzień, ále
 nie skáżony,
 tylko odchłań
 Świętych
 Oycow ská-
 żona.
 Piekło też
 nie skáżone.

Ignat: Epi-
 ad Trajan.

Iren: lib: 5.

Cyryl: Hie-
 rosol: cate-
 chesi 4.

Atha: lib:
 de Incar-
 nat.

Basil: in

Psál: 14.

Niss: orat:

1. in Resur:

Hieron: in
 cap: 4. ad
 Ephes.

Aug: Epist:

99. & 57. ad
 Dardanum.

Philip: 2.

Philip

I

Smier

Pán

wana

lá je

lej

1. C

umierając
mu.

mu Krolowi zalecał, mowiąc: *Pomni ná mié gdy przydzieś do krolestwa twego.* Izáli kto konającego Krolá wzywá? kto widział po śmierci ktorego Pána krolu- iąc? Coż się dzieie sotrze, gdzie troy rozum, káždy Krol śmiercią krolestwo tráci. Ale ten, práwi, nie tráci, ále je dopiero záczyná, y do niego ná possessyá idzie. O wielka wiáro tego sotrá, gdzie się iey náuczyl? Y musím się od niego y my uczyc, ták ná przodku ztego y głu- piego. Náuczaymy się záprawdę tego, iz ten sam iest nász JEZUS Chrystus, z ktorego się krolestwá zá żywotá śmiano, nikt się go nie bał, áni Pifat, áni Cesarz Rzymki: á po śmierci wszystko się go boi, y klánia mu się wszelkie koláno, ziemskie, podziemne, y niebieskie.

Philip: 2.

I.
Smierć od Pána zwojo- wana uczu- lá jego kro- lestwo.

1. Cor: 15.

Pátrzymy iáko się go przelekl on wiel- ki rodzáiu ludzkiego nieprzyiáciel, kto- rego śmiercią zowiem. Smierć koniec wszystkim czyni, y w niwecz páństwa, skárby, róskofzy, síly, y látá, y urody, y młodości obraca. A od tego sámeo Krolá ginie ten ludzki nieprzyiáciel. Wstał ten Zmártwych, w grobie go nie mász: á gdzie o śmierci zwycięstwo two- ie? wszystkieś pżeráá y w grobie kryłá, żadnegoś nie wrocilá: á teraz co się dzie- ie, gdzie moc twoiá y zbroiá twoiá? u- stałás ná tym sámy, oto żyie á iuz ni- gdy nie umrze Syn Adámow, człowiek práwy, z ciebie się śmieie y moc wszystkiej twoiej kruszy. O wielki Krolu, nie był taki nigdy ná ziemi. Pan kroluie wesel się ziemio. Człowiecze z ziemie uczynio- ny, oto ziemiá nie ziemiá, bfoto y gliná twoiá, obraca się w wieczność, skazá y zgniłość, obraca się w nieskázitelność. Jákoż się my rádowác nie mamy, czu- iąc tákíe krolestwo Pána nášzego, który iuz śmierć nášę oddálic swoim y w ná- szey náturze Zmártwychwstaniu ráczył. y dáie nam nádzieię, iz to co iest w gło- wie, będzie w członkách, y to co iest w korzeniu, będzie w roszczkách. Jákie Pan ciálo ma, tákíe y stúdy á członki jego miec będą. W nim się nátura nášá ná- práwue y do utráconey się nieśmiertel- ności wraca.

Nápráwie- nie náture nášey.

2.

Uczuli Apo- stolowie jego krolestwo po śmierci.

Genes: 45.

Uczuli to krolestwo Chrystusá Pána nášzego po śmierci pierwey wierni Apo- stolowie y uczniowie, y uczennice jego, ktore od Anjosow possáne wóláią: *Zyje Pan, żyje y kroluj:* nie w Egipcie iáko Jozeph, ále po wszystkim świecie, y nie- bie. Owo mu y Anjosowie stúżá wi- dzieliśmy ie w grobie jego. Jáko weso- lą nowinę Jákobowi powiedziano o onym

synie, w mniemaniu jego od bestyi po- zártym, iz pewnie żyw y kroluie: ták nám nád umárlým płáczącym oznaymu- iá: *Weselcie się, Pan kroluie:* on po- zártý od bestyi, on fromotnie zábity, Pánem się stał wielkim. Nam dáleko to weselsza nowiná byc ma. Bo nie w E- gipcie umárlý kroluie: ále y w niebie, gdzie nam do siebie káze, gdzie nas iáko Jozeph bráty swoje przyzowie ná wie- czne dobre mienie. O wesoła Apосто- som nowino, y mnie też uwesel, ábym uczul krolestwo tego umárlého, w ktore- gom uwierzył, á z tákíego się szczęścia jego y moiego práwdziwie ucieszyl.

Uczuli krolestwo jego y zolnierze stroze grobu jego, y poznác mogli Pána co ziemie stworzył, gdy od ziemie wsta- wał, iáko ziemiá trząsnáł, y iáko lew ry- knáł. Trzeslá się ziemiá, á oni upádli, y byli iáko umárlý.

Uczuli Phárużowie y ci co go zábili, y przec nie śmieli, áni zádawác klám- stwá śmieli zolnierzom onym, ktorzy je- go sławne powstanie y krolowanie wy- świádeczáli. Ale kupiú zá pieniádze fálsz, prosząc ich áby mááli, iákoby go u- czniowie, gdy oni spáli, ukrásć mieli. Czemu ci męzoboyce ták klámác káżá? bo krolestwo umárlého czuiá, á przedsię náwrácác się niechcá.

Lecz drudzy uczuli to krolestwo umár- tego w sercách swoich, y ci co go zábili, y ci co náń wrzeszczeli, ukrzyżuy, zá- biy gorszego niżli Bárabbaszá. Ci uználi jego krolestwo po śmierci, y korząc się záfuiá, y dla tego Krolá świat opuścziá- iá, máiętność przedáią, pod miecz y w ogień dla niego idá, y po wszystkim go świecie rozstawiáią.

Y rychlo wzystek okrag ziemie po- czáwszy od Jeruzalem poznal krolestwo umárlého zá nas Pána, y rozmiłował się umárlého Krolá, y krolestwá jego. Y krolestwo u- dził wzystek Kościol od kráiu ziemie áz do koncá, klánia się temu Krolowi, y prágnie z onym sotrem uczestnikiem byc krolestwá jego.

Ráduyze się ziemio, á pieśni zwycię- stwá spieway: á weselá tego, w pozy- tkách swego odnowienia używay. Má- my wielką przyczynę rádości, y z strony Pána á odkupicielá nášzego, y z strony pociech y pozytkow nášzych, ktore nam z jego Zmártwychwstania plyná. *Spie- waymy Pánu,* mowil Moyzesz do ludu one- go z mocy Pháraoná wybáwionego, gdy potopil Pan Bog w morzu wszystko woy- lko jego, y sámeo zgubil: *Spiewaymy Pánu,*

3.
Zolnierze uczuli kro- lestwo Pána nášego.

4.
Poznali Phárużowie Pánskie Zmártwych- wstanie.

5.
Męzoboycy Pánsy u- czuli krole- stwo umárke- go. Act: 2. 3. 4.

6.
Swiat wsty- sek uczul umárlého.

I.
Rádość ná- szá piernusa iz się Pan uwielbil á moc swego Bostwa po- kazal. Exod: 15.

Milša nam sławá jego wieli zba- wienie náše. Pánu, bo się sławnie unielbił. Nie dla tego iż nas wybáwił: ále iż wielkie Imię y moc swoię wstawił. Acz nam násze wybáwienie miłe: ále milša nam cześć y chwálá jego, która droższa jest niżli wybáwienie násze. Nie ná to pátrzym żeśmy wolni: ále iż on sławnym został, y podniósł mocną rękę swoię nád nieprzyiácioly swemi.

Joan: 2. & 10. 4 Reg: 4. Umárł Pan nász iáko nędzny czło- wiek, ále iáko Bog sam siebie z grobu wzbudził. Nie iáko Elizeusz który dzie- cię umárte modlitwą wkrześlił, nie swo- ią ále cudzą, to jest Boską tegoż Páná mocą: á sam siebie ożywić y z grobu wybáwić nie mógł. A ten Pan, sam swoię się mocą trzeciego dnia z grobu

Joan: 5. porwał, iáko Bog práwy, który ma sam w sobie żywot, y dawcą jest y źródło

Joan: 2. żywotá. Jáko sam mowi do nieprzyiá- ciol swoich: *Skażcie ten kościol ciała me- go, á ja go we trzy dni postawię.* Práwies

Kościol po- stawiony dziś postáwił ono ná krzyżu umorzone ciało twoie. On kościol obálony, czego żadne stworzenie uczynić nie mogło, y tym cię znamy y sławimy, iżes Bog prá- wy. Zábityś iáko Báránek zá grzechy násze, wedle człowieczeństwa: áles iáko lew z grobu powstał wedle Bóstwá, sam siebie ożywiájąc. Jáko dawno proroko- wał Pátryarchá Jákob, mówiąc: *Młody*

Genef: 49. *Lew z gro- bu Pan nász* lew z Judy ná zwojowanieś poszedł, poło- żył się jáko lew, á kto go obudzi? Poło- żony w grobie przez śmierć, duszą pie- kło zwoiował, y płony podziemne ode- brał, á trzeciego dnia sam siebie obudził. Położył się w grobie iáko práwy czło- wiek y umárł: duszą piekło zwoiowa- wwszy, iáko Bog sam ciało swoje wzbudził. Toć jest ono naywyższe cudo, o którym do Zydów, gdy cudów prágnęli,

Matth: 12. powiedział: *Cudo inne dáne wam nie bę- dzie, jedno cudo Jonášá Proroká.* Jáko on był trzy dni w brzuchu wierorybá: tak syn człowieczy trzy dni będzie w sercu

ziemie. Y iáko Jonaszá wyrzucić rybá musiał: tak piekło y grob Syná człowie- czego nie zadržyma, ále trzeciego dnia Zmártwychwstanie. Kochamy się tedy w takim naywyższym cudu jego, którym wszemochcne Bóstwo swoje pokázac rá- czył.

2: Ráduiem się y z prawdy y proroctwá jego, iż się prawdzie uścił, gdy często o swoiey śmierci, y zátym y o swym Zmár- twychwstaniu trzeciego dnia, oznaymił. *Rádujem się iż się w swo- im Pro- wie uścił.* Tak iż Phárużowie słowá jego pámię- tájąc, Pilatowi powiedzieli: *Zwodźcá on, práwi, obieconá, iż trzeciego dnia*

Zmártwychwstanie: roskaszcie strzedz grobu jego, aby go ucznionie jego nie ukrádli. Po- wiedźcież Phárużowie, cóście od stro- żów y żołnierstwa słyszeli? kto go u- kradł? nie daycie im pieniędzy, nie ku- puycie kłamstwa. Czemu strożom tym nie zádaciecie nieprawdy? iesli źle mo- wią, czemu się boicie, á fałszu ná nie nie dowodźcie? ále musicie im wierzyć, choć niewolnie y nie rádźi. Bo kłamać im káżećie, y kłamstwo u nich kupuie- cie. Tę prawdę sławią y Anjołowie, mówiąc: *Zmártwychwstał, tak jáko wam powiedział.* Kochaymy się tedy z prawdy Páná y Proroká nászego, iż trwa ná wie- ki słowo jego, á nigdy się nie odmieniło. y ná ziemię, iáko, mowi písmo, nie upá- dło.

Ráduiem się też, iż Pan JEZUS nász 3. oczyścił sławę swoię. umárł w nieślawie między fotry, y dáli go ná śmierć iáko zloczyńcę, grzesznieyszim go osádzili ni- żli Bárabbazá mężoboycę y buntownika: y po śmierci jego sławę máżá, zwodźcá go przed Pilatem zowiąc. A któryż kie- dy mężoboycá y zloczyńcá zmártwych- wstał? Závstydziles się potwarco. Owo

Jozeph ktorego páni spotwárzyła, y máż iey lekkowierny sławę jego, iáko Mę- drzec mowi, pomazał. Owo wychodzi z więzienia, owo wołáią woźni, iż mu krolestwo wszystko y rzády poruczáią.

Wynidźze potwarco, powiaday teraz grzechy jego. Prawdá, że się swego má- táctwá wstydzisz, prawdá że się kryiesz y uciekasz? Ale nie boy się, tak to Pan

dobry, ná takie páństwo podniesiony, nád żadnym potwarcá y nieprzyiácie- lem swoim pomsty nie szuka: ále ráczy krzywdy swoiey zápominájąc, zábijá- cze swoie do swey láski przez Anjoły

wzywa, odpuszczenie im obiecuiąc, iż y wásną kwią swoię náprawác chce, te co krew jego wyláli, iáko s. Augustyn mo- wi. Nam z tego wielka rádość, iż się o- ne nieczci y nieślawy Páná nászego o- tárlý, á ná nieprzyiácioly jego się obro- ciły. Podwyższam cię Pánie, boś ty

mnie podwyższył, y nie ucieszyłeś ná mnie nieprzyiáciol moich. Nie wesel się nieprzyiáciolko moia, mowi u Pro- roká, iżem upadł: gdy usiędę w ciemno- ści, powstanie, Pan swiátłość moia jest.

Y z tego się wielce weselim, iż Pan Bog ze zwycięstwá y wybáwienia, dáł nam dokónalá pociechę. Gdy Dawid wygrał bitwy z Absalonem, y wrocifo mu się krolestwo: była rádość, ále nie zupełna. Bo syn Krolewski zábity u- márł,

2. Reg: 18. Dawid. Samsón.

Judic: 16. Joná 2

Joná

1. Reg: 3

3. Rádujem się iż Pan oczy- ścił sławę swoię.

Genef: 41. Sap: 10. Jozeph spo- twarzony já- ko się oczy- ścił.

Psal: 29.

Mich: 7.

4. Weselim się iż oboje má- my cało y zbawienie, y Zbawiciela.

2. Reg. 18. márl, y przetoż rádość oná Dawidowi w
 Dawid. płacz się y smutek obrociłá. Sámson obá-
 Samson. leniem páfacu y wielką nieprzyiáciol po-
 rażką zwycięstwo odniósł, y lud swoy wy-
 báwił: ále też sam przywalony zginął. Y
 Judic. 16. nie było ze zwycięstwá weselá zupełnego.
 Jon. 2. Oni żeglárze z Tártu z wielkiey náwalno-
 ści wypłynęli, y wybáwienie zdrowia swe-
 go od gotowey śmierci odnieśli. Mieli rá-
 dość, ále nie zupełną. Bo niewinnego czło-
 wieká y Proroká Jonaszá utopic dla swego
 plynienia musieli. Mieli rádość, ále nie
 doskonálá: bo czlowiek niewinny dla ich
 wypłynienia zginąć musiał. Ale gdyby
 byli Jonasza onego w Niniwie żywego
 uyrzeli, á on miásto do Páná Bogá ná-
 wracá, á dowiedzieli się od niego, iáko
 go rybá pozárłá y ná brzeg wyrzuciłá,
 iż się on przy zdrowiu zostál, y oni też
 tak szczęśliwie wypłynęli: dopieroby by-
 li mieli doskonále weselá. Y nimby zbá-
 wienie násze ktore nam śmierciá swojá
 Pan JEZUS ziednal tak wdzięczne nie
 było, y owżem zostálibyśmy byli, iáko
 Dawid po Abfolonie w kłopotie y smu-
 tku, y mowilibyśmy byli z oná zóná To-
 biażowá: *Nigdy te pieniądze, po ktoreś
 syná postál zá to nie stojá, gdy syná nie ma-
 my.* Y mybyśmy mowili: Zbáwienie ná-
 sze, y wszystkie bogáctwá niebieskie smá-
 ku nam nie dájá: gdy tego co ie nam
 zdrowiem swoim ziednal, y tak nas bár-
 zo miłował, nie widziemy. Gdy dobro-
 dziey náš zginął á wrocić się nam nie
 ma. Lecz gdy oboi rzecz mamy, y zbá-
 wienie násze cáte, y Zbáwicielá nášzego
 cálego y żywego, práwieśmy doskonále
 uweseleni.

I. Z strony też nášzey, mamy się nie tylo
 rádowác, ále wszystkú rádościá nápeł-
 niác. Dziś Pan Zbáwiciel JEZUS w ná-
 turze nášzey pogromil one mocne á ni-
 gdy od żadnego niezwyčnézone nieprzy-
 iáciela násze, dyabły, ktorzy ludzki ro-
 dzay wiázáli y niewolili, powiázal y
 moc im odiał, y práwá ich ná nas
 podrapál. Dziś w człowięczeństwie ná-
 szym, Sámson nášz brámy y zámki pie-
 kielne zwoiował. Piekło ktore wszystkie
 dusze, co ich od Adámá było, trzymało,
 á żadna więzienia tego uyc nie moglá,
 zdziuráwił y więźnie wyprowadził. Syn
 Adámow, Adámowey się krzywdy pom-
 ścił, y starł moc smoká onego który oy-
 ce násze oszukál, y práwá ná potomstwo
 jego dostál. A ktorzyż mogá być ciężsi y
 szkodliwsi nieprzyiáciela nási? iákież
 więkze weselá, iáko to z podeptániá y
 skruszenia ich być może?

Dziś y śmierć cielesná w głowie ná-
 řzey ná Pánié nášzym poległá y zginęłá, Smierć cie-
 w cieie ludzkim umorzóná, do ktorego lesná Pan
 się iuz nigdy nie wroci. Do innych się, zwoiował-
 ktorzy tego Zmártwychwstánia znak nie-
 iáki mieli, wracálá: ále do tego ciáłá
 Chrystufowego iuz uwielbionego, nigdy
 iuz nie przystápi. Tegoż się wszyscy w
 ciáłách nášzych spodziemy. Przy-
 dzie czas, gdy mocá tego Zmártwych-
 wstánia Chrystufowego, iáko głowy ná-
 řzey, wszystkie też członki od śmierci
 wolne będą, y iáko wsiáne zímie ziar-
 ná ná Wiosnę onę zákwiťná. Gdy ten
 Syn Boży ná wszystkie umárle w gro-
 bách krzyknie, áby wstáwali, gdy się z
 śmierci nátrzáfac będziemy, mowiac z
 Apostofem: *Gdzież ono o śmierci zwy-
 cięstwo twoie? gdzież oná ostrá włócznia
 twoiá? iuz stępiálá, y sámás przepádlá.*

Co poki nie przyidzie, iuz teraz zá-
 raz ożywia to Páná nášzego Zmártwych-
 wstánie dusze násze grzechem umárle, y
 oddálájac grzech śmierci wieczney, ży-
 wot nam wlewa. *Bo umárł, mowi Apo-
 stol, zá grzechy náše, á Zmártwychwstál
 ná usbráwiedlinwienie náše, abyśmy w no-
 wości żywotá chodźli.* Boże day nam
 zmártwychwstánie ná duszy, poki ná cie-
 le nie przyidzie. Z duszec iad się ná ciá-
 řo wylál, duszá pierwey umárłá ożywio-
 na być má, iey pierwze y potrzebney-
 sze zmártwychwstánie, ktore dziś záczac
 y otrzymác możemy. Obyśmy z Chry-
 stufem mocá męki y ożycia jego zmár-
 twychwstáli, á z teyże nowiny tryumfu
 Páńskiego prawdziwie uweselic się mogli.
 Coz nam zá pożytek to zwycięstwo Páń-
 skie nád śmierciá y piekłem y szátánem
 przyniešie, iesli w grzechu ktory tego
 nábroil, y śmierć y piekło urodził, zo-
 stánieniem? iesli w grobie y prochu złości
 leżym, y miedzy kościámi umárłych u-
 czynkow, iáko mowi písmo, prochnie-
 iem? Apostol iáko o pewnym y dořłym
 zmártwychwstánium nášzym ná duszy mó-
 wi: *Jesliście zmártwychwstáli z Chrystu-
 sem, šukaycież gornych dobr, nie tych co
 ná ziemi.* Y Piotr š. mowi: *Z wielkiego
 miłosierdzia swego odrodził nas ná żywú
 nádzá: ię przez Zmártwychwstánie JEZU
 Chrystá od umárłych.* Gdy grzechy odku-
 pione śmierciá Páńskú porzucamy, á nie
 grzechowi áni chęciom nášzym, áni ciá-
 řu, áni šwiátu, áni czártu y pokusom ie-
 go żyć, ále sámemu temu, ktory nas so-
 bie kupil, chcemy, y mocnie to sobie
 w sercu stánowimy: w ten czas się odra-
 dzamy, y żywot bierzem przez moc
 Zmár-

2. Smierć cie-
 lesná Pan
 zwoiował-
 3. Zmártwych-
 wstánie ná
 duszy.
 Rom: 4.
 3. Duszá pier-
 wey grzeszy
 pierwey też
 żywot y
 zmártwych-
 wstánie bie-
 rze.
 Hebr: 9.
 Colof: 3.
 1. Petr: 1.
 Pożytek
 Páńskiego
 Zmártwych-
 wstánia

Zmártwychwstania Páńskiego. Y síly wszystkiey z fálki jego, ábyśmy temu do-
fyc uczynić mogli, dostáiem. Gdy mo-
wim: *Chrystus zmártwychwstaje*. Juzeż
grzechu wypaday, á do mnie się nie wra-
cay. Juž cię ten umorzył, co zá moje
grzechy umárl. Juž one umárlé uczynki,
iáko w grobie kości, niech nie śmierdzą.
Z grobu żadz złych y chciwości zarázli-
wych świeckich y cielesnych wychodzę.
Ożywia mię Chrystus, y moc mi swoim
Zmártwychwstaniem podáie, ábym iuž
jemu żył y woli jego. Juž wszystkie ro-
skofzy y swywole y zbrodnie one pier-
wsze niech zágrzebione zostáią. Chry-
stus we mnie żyie. Jego robotę robic
będę. Jemu iuž wszystek żywot moy y
władzą członkow, y síly moje oddáię

Z grobu wy-
cbodzić.

temu, który dla mnie umárl, temu kto-
ry we mnie Zmártwychwstał, temu kto-
ry szátaná y piekło odemnie y śmieré
wieczną odpędził. Drogo Páná mego
ten táki żywot moy stoi, nábyc się nie
mogl, áž on umárl. Niechże ia iuž ni-
gdy w grzechách nie umieram iáko y on
nie umiera. Tyś ná mnie umárlégo, y
w grobie złości leżącego záwofał: *wstań
co spiś, wstań od umárlých, oto cię światło
moje oświecá*. Oto cię męká y Zmár-
twychwstanie moje ożywia. Życ tedy tobie
będę, y ty Pánie sám żyi we mnie. A ia
tobie wonne máści cnot y dobrych uczyn-
kow z temi niewiástami przynosić nie zá-
niecham. Ktory z Oycem y z Duchem
ś. kroluiesz Bog jeden ná wieki, Amen.

Ephes: 6.

W Poniedziałek Wielkonocny.

Pfal: 145.
Pfal: 117.

TEn który wedle Pśálmu, upádłé
podnośi, y záchwiánym rękę
podkláda, P. JEZUS Bog náš, y
te dwa ucznie swoje w wierze
y w nádziei o sobie wátpliwe y upádłé,
tym kazániem swoim nápráwić ráczył.
Ná obiáwienie chwały Zmártwychwstá-
nia swego, y ná wielką ich pociechę, oczy
im do wiáry otworzył, fercá ich ozięblé
zágrzał, y smutek ich oddálił. A to dwie-
ma naywięcey rzeczami: kazániem ábo
písmá świętego wykłádániem: á samá-
niem chlebá, to iest używániem Nayśw:
Sákrámentu. Jáko byli zwátpili o wszy-
stkim co pierwey o Pánie rozumieli, y
czego się od niego náuczili, śmierciá o-
ną Páńską ták strážliwą zwátleni: sám
się wydáią gdy mowiá: Inszegośmy się
czegoś po nim nádziewáli, iż miał wy-
báwic Izráelá: á on sám źle zginął. Nie-
wiásty, powiádáią, iż *Anjoly widziály u
grobu, ktorzy powiádáią iż żyw jest: ále
nas tylo zástráśly*. Z czego poznác było
bárzo zeszlá wiárgę ich y nádzieię o Pánie

Wykláda-
niem písmá
świętego y
chlebá Sa-
krámentu ná-
práwił Pan
ucznie.

y mistrzu swoim. Ktory ich iednák nie
zápomniál, á tám gdzie pilniey było
pomocy, dáć nie omieszkał. My też ná
tym pielgrzymstwie drogi nášzey, ná
wiele rzeczy potrzebnych często w wie-
rze y nádziei słabiejem: oczy mamy zá-
wiązáne, y fercá do duchownych y nie-
widomych dobr oziębione, y peñniśmy
smutku y frásunkow, iákobyśmy drugdy
o Pánu nie wiedzieli. A czymże się le-
czyć y nápráwowác y cieszyć mamy, ie-
dno náuká písmá y słowá Bożego, y świę-
temi Sákrámenty? tym zwlászczá w kto-
rym pożywamy ciálá y krwi Páná ná-
szego. O písmie świętym iutro dali Bog
mowić będziem, dzis o Sákrámentie ná-
uczmy się z tego przykládu Páńskiego;
iż używanie jego pod jedná osobá świę-
te y dobre iest, y tenże má pożytek co
y pod dwiemá. O czym nie było czásu
mowić w wielki Czwartek, gdzie było
pilniey o przypráwie do tákiey niebie-
skiey potráwy upominác wierne: teraz
się nágradzić może.

PIERWSZA CZĘŚĆ,

o używaniu Sákrámentu pod jedná osoba.

NIe bez wielkich przyczyn y
dowodow y świádkow, ná-
uczáią Kátolicy, iż tu Pan
nász chleb błogostáwiác y
łamiác, Sákráment ciálá y krwi swoiey
dáł tym dwiemá uczniom pod jedná oso-
bá chlebá: bo trzy rzeczy nas do tákie-
go rozumienia przywodzą. Jedná, iż tym

Trzy wywo-
dy.

práwie sposobem y porządkiem Pan JE-
ZUS iáko y ná oney wieczery poświę-
cał Ciáło swoje. *Wziął chleb, błogostáwił,
łamał y rozdawał z ręki swoiey, iáko y
tu*. Drugá, iż błogostáwienie Boskiey
mocy y ręki jego mocne iest, á prózne
być nie może: muszą się cudownie po
nim rzeczy mienić: bo nášze ludzkie
błogo-

2.

błogosławieństwo, gdy chleb zegnany ábo u stołu potrawy: rzeczy się zegnaniem naszym nie mienią, y one potrawy iść może, [iáko ś. Chryzostom mowi,] y Pogánin y niewierny, y rzucić się na ziemię mogą. Ale gdy u ostarzá przez násze ustá Chrystus sam błogosławi y zegna ábo poświęca: tám się rzeczy mienić cudownie muszą. Bo słowo Boskie proznie nie iest, mocne y dzielne iest wielce. Co ná przykłądách písmá świętego poznáć. Błogosławił Pan Bóg Sárgę y Abrahámá: y naturá się w nich náprawiłá. Błogosławił, mowi ś. Ambroży, laskę Moyzefzowę, y odmieniłá się w węzá, y wodá w krew: y inne tám przykłądy przywodzi, twierdząc iż błogosławieństwo Boskie natury odmienia. A ná koniec po skutku znáć, iż tám nie prosty chleb był, ále Ciáło Páńskie: Bo do dusze przeniknął, y oczy duszne tym dwiema otworzył. Skoro skušili przedziwney potrawy: lepiey niżli po onym miedzie ktorego Jonátás kosztował, oczy się im otworzyły. Co się prostemu chlebu przyczytáć nie może.

Do tych wywodow mamy sześci świądkow, Doktorow świętych, trzech Łácińskich y trzech Greckich. Wielki u nas Doktor Augustyn ś. ktory to twierdzi nie ná jednym mieyscu: iż ci dwa Sákráment Ciáła Páńskiego wzięli, po ktorym do poznánie Chrystusá przyszli. Ten ieden stáć nam ma, zá wszystkie Lutry, Kátwiny, y inne młode y dziś urodzone, y zádná pochwałá Kościelná niewślawione, y owszem potępione heretyki. Lecz y drugi Hieronim ś. toż mowi, ktory równá z świętym Augustynem, y máśo nie więkšzą powágę ma. Bedá trochę młodszy, ácz też ma lat blisko ósm set, tegoż im pomaga. A Grecki Chryzostom szeroko o tym piŝe: ktorego wielkość sławy, náuki y żywotá świętego, wszystkie te nádęte młode rozумы potępic słusznie może. Zgadza się z nim Theophiláktus y Efichius: y náuczają iż tym dwiema dáno to, co dziś u ostarzá Chrystus przez ręce Káptáńskie dáie.

To rozumienie tych świętych stárych pásterzow dusz ludzkich y świec Kościolá Bożego, dziwnie się z słowem Chrystusowym zgadza, gdy mowi: *chleb ktory ja wam dam, Ciáło jest moje. Kto pożywa mnie, żyć będzie dla mnie. Kto pożywa tego chlebá, będzie żył ná wieki. Ten chleb jest ktory z niebá zstąpił, áby nie umierał ten kto go pożywać będzie.* Tu o tym Pan Sákrámencie mowi sámę osobę chle-

bá mianując. Y wtey tám Kápitule krople winá nie naydziesz. Krew naydziesz, ále winá zádná miárá. Bo krew od ciáła nie iest rozdzielna w żywym y iuz nigdy nieumierájącym Chrystusie.

A do tego Dzieie Apostolskie iáśnie ukázuia, iż pierwsi Chrześcíanie w Jeruzáleń pod jedná osobá bráli, y ták im Apostolowie ten Sákráment rozdawali, iáko iest píŝano: *Trwáli, práwi, ci co uwierzyli, ná náuce Apostolskiej, ná społecznošci lámánia chlebá y ná modlitwách.* Lámánie to chlebá nic innego nie było, iedno używanie Sákrámentu pod jedná osobá chlebá. Bo przy nim náukę y kazánie y modlitwy kładá. Gdyby tu mowił Łukasz ś. o obiádách y używaniu potraw cielesnych: częścicieyby Chrześcíanie pierwsze wychwalil, iż co dzień używali y biešádowali. Sámi heretycy nie przá [iáko y Emmaus nie mogli záprzec] iż tu o Sákrámencie písmo mowi: ále, práwi, kielichá zámilczáł Łukasz ś. Zámilczáł, bo go nie było. A ty do písmá ś. nie przyday, czego w nim nie máš. Y pewna, rzecz, iż u Zydow w stárym zakonie przy pożywaniu ofiár Bożych z ostarzá, nigdy winá nie pijano, choć drugdy wino ofiarowano: chybá chleb ábo mięśo iedżiono. Pogánie przy ofiárách bálwochwalkich to czynili: jedli, y pili wino, y ozeráli się iáko ná dyabelskiej szubie. Ale swoim był tego zákazáł Pan Bóg, y sámym Káptánom gdy ofiáry czynić mieli, áby winá nie pili. Chybá gdy zpogánieli, á do cudzych się bogow událi, tám pili wino przy ofiárách y ozeráli się. Co im Moyzefz zá wielki grzech wymawia.

Y dla tegoż Kościol Chrystusow pierwszy w Jeruzáleń, pod jedná osobá, to iest lámánie chlebá, brał ten Sákráment, gdzie wszystko byli wierni Zydowskiego národu. Bo przy ofierze Bożey nigdy nic nie pijáli. A w Koryncie miedzy Pogány Apostol Páweł, dáwał dwie osobie. Bo Pogánie zwyczaj mieli przy ofierze y nábożeństwie pic też wino. Lecz w Jeruzáleń gdzie się Kościol ś. dáleko przed Páwlem świętym poczáł: chleb tylo lámáli, to iest pod jedná osobá chlebá, ciáło y krew Páńską bráli. Bo też oni ludzie przystájąc do Chrystusá, y zakon przedsię Moyzefzow ná poczátku y ceremonie stáre chowali. Y było bez wátpienia miedzy nimi wiele Názareow, to iest, tych ktorzy słužby czynili Bogu trudzić ciáła swe, á winá do pewnego czasu nie pic, iáko zakon opiewa. Ci tácy iáko co dzień używáć Sákrámentu pod

Akto: 2.

Chemnicus & Philippus

U Zydow ofiáry jedżiono ále nie pijano.

Levit: 10.

Deut: 32.

W Koryncie narodom pod dwiema dawano.

Názareci winá nie pili. Num: 6.

Chrysof: in Matth: oper: imperfe: Homil: 17. Chrystus przez káptány poświęca.

Ambr: de his qui miser: inic: & de Sac.

3.

1. Reg: 14.

Doktorow świętych świadectwo, Greckich trzech, Łácińskich trzech.

August: de Conf: Evangel: lib: 3. cap: 25.

Idem Epi: 19. quaest: 8. Hiero: in Epitaph: Paulz.

Beda in huc locum.

Chryf: in Matt: Ho: 17. op: imperfecti.

Theoph: in huc locum. Efichius in Levit: cap: 9.

Pismo ś. y słowá Páńskie o jedney osobie. Joan: 6.

tu pod osobą winą mogli? zwłazczá iz ná on czas co dzień káždy tego dárú używał, y bez przygány nie był, ktorego nie uczynił.

Figury stáre pod jedná osobą używánia.

Joan: 6.
Exod: 12.
Num: 20.

Levit. 21.

Joan: 6.

Zophr: in prato cap: 79.

I
Chowanie Sakramentu

Ambr: in vita Sat.

Bráli do domu Sakramentu.

Cypr: ser: de lapsis.

Tert: lib: 2 ad uxorem.

Basil: Epi: ad Cæsar.

Amph: in vita Basil.

2.

Dawanie dziatkom Sakramentu

3.

Chowanie Sakramentu

Figury stárego zakonu, ktore nász ten Sakráment opisowały, iedną tylo osobę ukázuia. Jáko pożywanie Báránka iedzenie miáło, nápoiu nie miáło. Tákże manná, do ktorey Pan JEZUS swoy ten Sakráment przyrownał, nie miáła też nápoiu. Y opoká ktora wodę wypuściła, potráwy nie miáła, sam tylo nápoj. Bo rózných czasów dána była wodá od mánni, nie pospołu. Y sam chleb w swiátyńni ná stol kładziono, ktory leżał przez tydzień bez żadnego winá. Jáko y kármienie ludu ná puszczy, ktorym ie Pan Chrystus násyćił, było, iáko swięty Chryzostom mowi, y inni, figurá y przypráwę tego Sakrámentu, ktore tylo chleb miáło, nápoiu żadnego nie miáło.

A ktemu zwyczaj Apostolskiego stárożytnego Kościoła pokázuie dawne y chwalebne używanie tego Sakrámentu pod iedną osobą. Sámo chowanie Sakrámentu tego dosyć ma swiádectwá, iz raz poświęcony w osobie chlebá, y przez cały rok chowano w Kościołách wscho-dnych. Co y pustelnicy oni, ktoryzy dá-leko od ludzi mieszkáli, á Kápfanow nie mieli, czynili: dla godziny śmierci, chowáli y kilá lat ten Sakráment w samey osobie chlebá. Bo wino ták trwác nie może, y nigdy osoby winá nie chowano. Co y Ambrozy s. o Sátyrze piše, iz ná morzu miáł ciáło Páńskie w chustce: y gdy się rozbił koráb, wziął, y deski się trzymájąc wypłynął. Zá stárego męczen-nikow Kościoła, bráli Sakráment do do-mu, swiádczy s. Cypryan, áby mogli miec to stráwne, gdy ie z prędká ná mę-czeństwo porywáno. Co też swiádczy stá-ry Tertulian, y s. Bázylius, ktory sam pod osobą chlebá chował też sobie dla nágley śmierci Sakráment, ktorego umie-riájąc pożywał. O osobie winá áni sly-cháć, áni byto podobno.

Mieli stárzy obyczay, dziatkom skoro po chrzcie, iáko iest u s. Cypryaná, dá-wác ten Sakráment. Jákoż go dawáli? Dziateczki osobą chlebá pewnieby się u-dáwiły: tedy im tylko kropelkę krwi Páńskiej w osobie winá do ustek pu-fzczano, á zá cały to Sakráment miano y wierzone, iz ták y ciáło Chrystusowego pożywało dzieciátko.

A dla chorych iáko w osobie samey chlebá chowano Sakráment y im posy-lano: nápisal Euzebius, iáko z Dyoni-

zyuszá Alexándryjskiego Biskupa przy-wodzi: iz Serápión skarány dla grzechu, brác ciáło Páńskiego nie mogł, áz tylo przy śmierci. Gdy umierał ná pustym miejscu posłał do Kápfaná po Sakrá-ment, ktory mu go przez pácholę w ko-szyku przyssał: náuczájąc go áby uschłá osobę chlebá rozmoczył, y dáł konájące-mu stárcowi. Co po dziś dzień Grecy chowáią, y Ruś nászá przez cały rok chowáią dla chorych Nayśw: Sakráment, w samey osobie chlebá, ktora rozmoczywszy dáią choremu.

O iáko dziś głupie y niebácznie u Lu-trow się náuczylszy Ruś, nam o osoby przymawia. Krotko ie káždy odpráwić może. Nie mowiá tego z stáremi Gre-kámi, choć odszczepieńcámi, ktoryzy Ko-ściołowi Rzymskiemu nigdy o to nie przygániáli. Niech pocznią od Focyusá áz do zboru Florentskiego, ieśli iedno sło-wo o to kiedy mowili. A ktemu sami pod iedną osobą ludziom dáią.

U tychże Grekow y Ruśi obyczay iest w poście, iz Mszy nie máią iedno w Sobotę á Niedzielę; á gdy Pop służy w infzy dzień poście, pod iedną osobą w Niedzielę poświęconá pożywa. O czym iest Kánon stáry in Trullo. Y u nas to czynią w wielki Piątek, służąc Kápfan, nie poświęca w on dzień, ále co wczorá poświęcono y schowano pod sámą osobą chlebá bierze. Y w wielki Czwartek ká-pfani, gdy tylo iedná Msza iest, wszy-scy pod iedną osobą używáią. Y w cho-robie sam Papież nie lepszy, pod iedną tylo osobą y umierájąc przyimuie.

To mowiá, iz Chrystus pod dwiemá osobámi ustáwił ten Sakráment: Prawdá, ále dla ofiáry y Mszy ktora ták miáł. Tę ustáwę záwždy pełnim u ostarzá, y Msza byc ináczey iedno pod dwiemá o-sobámi nie może: ále używanie pod ie-dną byc może. Bo męki y śmierci Páń-skicy, ktora się ná Mszy ofiáruie y opo-wiada, nie mozem wyrázić y ludziom u-kazác, y dáć do rozumienia, iedno gdy osobno ukazuiem ciáło, á krew osobno, káždy się domyśli, iz ktos umárl. Co byc pod iedną osobą nie może. A iedná ták Chrystus iest żywy, y ciáło jego ma krew, y krew ma ciáło. Y bylibyśmy fałszywi, gdybyśmy się teraz umárlému ciáłu bez krwi kániáli: gdyż iuz Chrystus nigdy nie umiera. Kto wierzy iz ten Sakrá-ment nie tylo iest Sakrámentem, ále y ofiárá ábo *Sacrificium*, iáko się w wielki Czwartek náuczyló: Ten o osoby swá-rzyć się nie może. Kto wierzy, iz pra-

dla chorych. Euseb: lib: Histor: 6. cap: 26.

Ruś dziś głupie nam o osoby przymawia.

Ruś pod jedná osobą w spólstwu Sa-krament roz-dáje.

4
Poście u Grekow pod jedná osobą biorá Popi.

Can: 52. Conc: Lao-

dic: c. 49. Kápfani w wielki

Czwartek pod jedná o-

sobą biorá y w chorobie sam Papież.

Dla Mszy Chrystus pod dwiemá oso-bámi Sakrá-ment ustá-wił.

Sakráment jest y ofiárá nowego za-konu.

wdziwy

Joan: 6. wdziwy tam jest Chrystus nierozdzielny żywy iako sam rzekł: *Kto pożywa mnie, będzie żył dla mnie*; ten też o osoby nie mówi. Y przeto Kálwinowie nic o osoby nie dbają, bo tam nie wierzą nic o Chrystusie przytomnym y o ciele jego prawdziwym. Lutrowie tylo o to świegocą, a nie wiedzą o co, gdy ofiary nie przyznawają. A przedsię mówią, iż biorą ná odpuszczenie grzechow. Co z ofiary idzie, a nie z używania, do ktorego nikt z grzechem śmiertelnym y wiadomym przystąpić nie może.

Używano pod dwiema osobami w starym kościele. A kto tego przy? My to radzi wyznawamy: ale też to niech nam radzi ádwerfarze przyznawają: iż y pod iedną osobą używano, y toż o iedney z strony używania y pożytku rozumiano, co y oboiey osobie. Sześć set lat Polska wiarę świętą ma, a o osobie winą nigdy nie slychała. Także y inni starsi Chrześciani.

Przyczyny używania pod iedną osobą.

1. Czemuz róczey dziś dają pod iedną, niżli pod dwiema? Przyczyny są poważne, ná ktore Lutrowie odpowiedzi nie mają. Naprzod wiara dobra y cała o tym Sakramencie, iż tam żywy jest Chrystus, aby nikt go nie dzielił. Ktemu, aby wszystko ná świecie Chrześcianiństwo zgadzało się w używaniu tego Sakramentu, który jest związek zgody náfzey wedle Apostoła: *wszyscy jesteśmy jednym chlebem, ktorzy jednego chleba pożywamy*. Niechże się wszyscy w używaniu tey jedności chleba zgadzamy. Do zgody y jedności w tey mierze dwie osobie służyć nie mogą. Bo nie wszyscy wino mają, ani mieć mogą: musielibyśmy tych potępić, ábo im zbawienia nie życzyć, ktorzy ábo winą z przyrodzenia nigdy nie piją, ábo go mieć nie mogą. Wiele się takich ludzi y niewiast brzemiennych y chorych nayduie, ktorzy od fámey woni winą mdleją. Nie tylo Rus y Moskwa, ale wielka część Indyi, ktore czáfow náfzych wiarę Chrześcianską przyimują, ktore drugi świat czynią, wi-

na nie mają.

Coż ná to mówią Lutrowie? Jeden Philippus Melan. mowi, iż *miodu używać mogą*. O nierozumie, iako człowiek materią Sakramentu od Chrystusa postánowioną, odmienić y Boga fámego ustáwę zepsować może? A o tych co winą nie pijają dozwalá Brentius. drugi, aby pod iedną osobą bráli. Patrząc iakoc się zgadzają? Jeden do miodu, a drugi do iedney osoby ukázuie.

Ná koniec trudnoby miałá się zachować uczciwość tego Sakramentu między wielkim ludem, w rozdawaniu dwu osob. Bo ciało Pańskie gdy z przygody upadnie, podnieść ie zaś mozem: ale krew Pańska gdy się rozleie, kto iá zbierze? Ná co ná iednym miejscu Chryzostom 3. s. nárzeká, ná żołnierze swego ádwerfarzá Papieżowi się uskarżając. Chryf: Epi: ad Innoc: Papam.

Co mówią, iż Chrystus tak rozkazał używać, gdy rzekł: *Jeśli ciała Syna człowieka, żywota w sobie mieć nie możecie*. Ná to mówię: iż niepodobney rzeczy Chrystus nie rozkazał o osobach chleba y winá. Boby też tego bez winy potępił, ktorzy winą pic, ábo go mieć nie może. Ale się jego rozkazanie nie ná osoby, ale ná fámę rzecz, to jest ná ciało y krew jego świętą ściąga. Co jest pod iedną osobą w ciele żywym, bo tam jest y krew. By był rzekł Chrystus: *Jeśli pod dwiema osobami chleba y winá, jeść y pic ciała y krwi moiey nie będziecie*: toby przykazanie ważyło. Ale tego Pan nie mowi, ani winą w tey tam Kápitułe nie wspomniał. Duchownác to potrawá, tożci dufzy jeść co y pic, nie potrzebá dufzy, iako ciału potrzebá osobno ieść a osobno pic; posilenia iey z Chrystusem żywego potrzebá, ktore prawdziwe jest pod osobą chleba, gdzie jest żywy Chrystus, żywe ciało y krew jego. O czym dosyć iuz mowy: kto chce szerzey, ma o tym Kátolickiego pifania dostátek, y kilá set świadkow starych przeciw heretyckim uporom około tych osob zebranych, naydzie.

Joan: 6.

WTORA CZĘŚĆ,

O piaci pożytkách, ktore z przytomności Chrystusowej ci uczniowie dwa odnieśli.

Wiele zbawiennych rzeczy przytomnością swoją Pan w tych dwu uczniách swoich spráwić ráczył. Drogę im ucieszną swym towá-

rystwem y chodzeniem z nimi uczynił: wiarę ich karaniem y kazaniem swoim náprawił. Gorące do Boskich rzeczy serce wzbudził. Smutek ich oddalił: oczy im otwo-

im otworzył, y sam się im miłościwie ziawić rączył. To wszystko tenże Chrystus będąc przytomny w Sakramencie sprawuje w tych, którzy godnie do niego idą. O iakoby się najlepiej o dostojne używanie takich tajemnic starać, a niżli o osobę y smak winą, którego się domá napić możesz, swary zacząć. Ale czart niesnaski około tego niebieskiego stołu, u którego najświętsza zgodá byc ma, między bracia y domownikami wznieca, a do przyprawy pożytecznego używania pilność zagaża.

I.
Miła im
Pan drogę
czyni swoim
towarzyszem.
Hebr. II.

Co raz inśa
gospodę ma-
my.

Posilenie na
drogę.

Joan: 14.

Stół przeci-
wko nieprzy-
jaciółom.

Psal: 22.

Stał się Pan JEZUS pielgrzymem z nieprzyjaciółkami, podróżnym z podróżnymi, y lekką y miłą im onę drogę czyni. Tego też nam Potrzebá. Podroźniśmy y goście ná tym żywocie światá tego, oyczyzny z onemi Pátryarchami szukamy, wygnáncy Rayscy, rádźibyśmy swoy Ray w którym stworzeni iesteśmy náleżli. A drogá zła, przykra, niebezpieczna, łotrow y rozbojnikow pełna którzy tania, łupią, zabiłają dusze nasze. Gospody wszystko cudze, práwego wczáfu nie máją, iáko nie domá rozgóścić się człowiek nie moze. Bolesć y śmierć, y wiele ludzkich przygod z nich nas wypychają. Jeśli się dobra tráfi gospodá, opuścić ją musisz, ábys drogę nie zamieszkał. Jeśli zła, tym rychley z niey wychodź, lepszey się ná drugá noc spodziewając á ono podobno ná gorzszą tráfiąc. Odmieniamy myśli, wole, stány, służby, szczęścia, potrawy, szaty, domy, przyjaciół, imienia, flugi, y nigdy miejsca nie zágrzeiem: co raz w inśeyesmy gospodzie, á wszędzie niestátek y tełkność nas zeymuie. Jáko chory, to leżec, to chodźic to siedziec poczyna, pokoju szuka, to z tą poduszką to z ową, to ná tym łozku to ná owym: á przed się boli. Tákić iest żywot nasz y obyczáie nasze, y pielgrzymowanie nasze ná tey ziemi. A doichánie dobre do miejsca y oyczyzny miley, gdzie bez odmiány y tełkności mieszkać, á szczęścia práwego y wiecznego używac będziem, bázro niepewne: kto dobrego opátrzenia, wodzá, koni y strawnego, ná pokrzepienie síly do podróżney prácy nie ma. Skądze się ná to zbierzem, jeśli Páná JEZUSA niec nie będziem? On iest drogá, on iest koncem tey drogi, on się nam dał w najświętšym Sakramencie zá strawné, zá wodzá, zá chleb, który nas pošilá lepiey niżli on Eliafzow: zá obronę, o ktorey Psalm mowi: *Nágotowateś mi stół przeciw tym, którzy mię troszczą.* Dziwny stół który

nieprzyjaciół odgánia, obronę dáie do złych pokus, drogę czyni wdzięczną y łacną, nogi y sílę wszystkę do chodzenia w drogách sprawiedliwósci náprawuje, y nieiáko gdy go záwždy w Sakramencie z sobą mamy, towarzyszem się nam w drodze iáko y tym dwiemá stáie. Jáko prošil Moyzesz: *Prošę Pánie ábys z námi w tey drodze chodzil.* Jeśli ty sam nie poprowadzisz nas, niechże się z tego miejsca nie ruszymy. Táke się y my modlmy, á Páná prošmy áby z námi chodzil, á nas nie opuščzał.

Exod: 34.

W tey drodze náprawuje Pan JEZUS upádłą wiarę ich, gromieniem y wywodami z písmá ś. Głupieci ie zowie, iż się dáli zwycięzyc pokusie w mece y śmierci Páná swego. W czym byli od Páná przestrzezeni y upomnieni częstokroć: áby się nie gorzyl, á wiary nie tráćili, gdyby go ná krzyżu zábitego uyrzeli: gdyż ináczey nie moglo byc zbawienie ludzkie náprawione: ázeby trzeciego dnia czekáli Zmártwychwstánia jego. Zowie ie też leniwe do wiary písmom y opowiadániom prorockim od dawnych wiekow przyzrzánym, w których iásnie dosyc o żywocie Messyaszowym, o mece y zmártwychwstánium jego oznaymiono iest. Ktore písmá gdy im wykłádał, wiará się ich odnawiałá y wzmagálá.

2.
Wiary upá-
dła nápra-
wuje.

Trzecią rzecz Pan JEZUS w tych uczniách spráwil, iż sercá ich kazánim onym swoim y náuká do rzeczy Boskich rospalił. Czuiąc w sobie on ogień mowili: *Jáko serce nasze gorzáło, gdy do nas mowil w drodze, á písmá nam otwarzáł?* Bázro iest oziębłe serce nasze do duchownych y wiecznych dobr, do zámiłowánia Páná Bogá y Zbáwiciela nášego. Cieleśne te widome dobrá y zabawy, wszystko serce ludzkie do siebie ciągná, á miłość w nich do rzeczy ktore Chrystus obiecuie gászá. Rychleysza y skłonniesza wola nášá do tego co widzi, niżli do tego co wierzy. Bo się ludzie od zmyšlow bydlęcych nie odwodzá, á ná lepszá y z Anjoly równá rozumną duszę nie pomniá, ktorey potrawá y uciechá włásná iest, duchowne y Anjelskie zabawy, około służby Bozey y náśládowania cnot Boskich, á rozważánia niewidomego przyszłego po śmierci wieku. Ná tośmy o-
ziębli ná cośmy włásnie stworzeni, á do sercá lu-
światá y widomych dobr, ktore są by-
dłu włásne, gorętsze chęci mamy. Czym-
że się wždy zágrzeiem y zápalim? kazá-
niem y słuchánim słowá Bozego, iáko
ci dwá słuchájąc Páná JEZUSA Proroki
wykła-

3:
Rospálenie
sercá.

Oziębłość
duskiego.
Czym je zá-
grzáć? słu-
chánim sło-
wá Bozego.

wykładającego. W czym Boską miłość ku ludziom baczyc mogli: iako zdawną przez Proroki, Syna swego dać nam obiecał, na taką fromotną śmierć, abyśmy nie ginęli. Y innych wiele smaków z onego kazania brali: y przetoż się słuchaniem onym zapalali, y ku Boskim rzeczom chęć wzbudzali. Cożby y nam na ożębłość naszą czynić. A iż ludzi tylo Kápfanow słuchamy, a Páná Chrystusa w nich mowiącego nie widzimy: tym tępiem y nie gorzeim. W starym zakonie wołali do Moyzesza: *Ty z nami rozmawiaj y nas nauczaj, niech Pan Bog z Bog sam z nami nie mowi, abyśmy nie pomarli.* Lecz w nowym mając dziwnie łaskawego Doktorá y mistrzá naszego, rączey gdy słyszym od Bogá mowiące Kápfany, tak na Páná co ie posłał wołamy: Ty sam Pánie mow do mnie, y do sercá mego. To kápfánkie słowo, iesli od ciebie mocy nie weźmie, u samych tylo uszu zostanie, a do sercá mego nie przeniknie. Ty mow iakoś obiecał do wnętrzości moich, a wnetze się rozgrzeię, y do miłości się twoiey zapali serce moje. O co nayspilniey prośmy, gdy Páná w Sakramencie przyimuiemy, w którym iest wágl on Izaiaszow wzięty z ostarzá stolice Boskiej, który oczyścia y zapala. Obyśmy wiedzieli y doznawali, iako ogniste tego Sakramentu strzały do sercá wylataią, y iako nas odmieniaią.

4. Otworzenie oczu. Otworzył im też Pan Chrystus oczy zapałzone ktoremi go poznać nie mogli, skoro skuśili oney drogiey potrawy z ręki jego. Toć też iest wielka y gorącego pragnienia godna dzielność tego naszego Sakramentu, w miedzie onym Jonáty figurowanego, po ktorego skuśzeniu oczy mu się otworzyły. Wielka iest ślepotá rozumu naszego na rzeczy duchowne y wieczne, na poznanie Páná Bogá y Syná jego Páná naszego, y na to co dla nas uczynił. Dawid często wołał: *Oświeć Pánie oczy moje, abym w śmierci nie zasnął. Tyś pochodnia moją, Boże oświeć ciemności moje.* Y Prorok się modli imieniem wszytkiego ludu: *Day nam Pánie światłość a oświeć oczy nasze.* Y Pan JEZUS często nam światłość wspomina y do niey ukazuje. W ktorey człowiek iásno pátrzy, y na się, y na grzechy swoje, y na Bogá Páná swego, aby go co daley tym więcey poznawał, y mocy, dobroci, mądrości, spráwiedliwości, a osobliwie dárom y dobrodzieystwom jego się pilnie przypátrował. Byśmy często y dostojnie światłość naszą Páná JEZU-

SA w Sakramencie przyimowali, y ten chleb niebieski w rękę samych jego samány y nam podawany, dobrze w sercu trawili: iakieyby nam światłości do znaiomości jego przybywało? iakobyśmy wedle Apostofá rośli w poznawaniu łaski y wielkiego krolestwa jego, y tego co nam śmiercią y Zmártwychwstaniem swoim ziednał.

W onym otworzeniu oczu poznali Páná, ale Pan zniknął. Dając znać, iż już nie na taki żywot, iako przed tym z nimi w towarzyście żył, Zmártwychwstał: ale na inszy, iaki miec będziemy dáli Bog po śmierci: na krolestwo, na wstąpienie y podniesienie się w niebo.

Dosyć na tym mieli oni uczniowie choć tak krotko, iż żywego Páná widzieli, y nápełniwszy się niewymownego wesełá z jego panowania y zwycięstwa śmierci, smutek on, o którym ich Pan pytał: *Czemuście smutni:* złożyli. O iakie to wesele tego Páná widzieć! wołałbym go na iedno oká kinienie widzieć, niżli świat wżytek y chwałę y páństwa jego posieść. Dziwnaź to rádość, ktora zupełnie sercá ludzkie nápełnia, o ktorey Pan mowił: *Zaś mię oglądacie, y uweseli się serce wasze: a wesełá tego od was nikt nie odejmie.*

Abysmy do takiego wesełá przyiść mogli, trzymaymy z sobą choć w cudzey osobie Páná naszego, mowiąc: *Zostań z nami, boć już zachodzi wieczor.* Trzymaymy go w osobie ubogich y przyimowaniu pielgrzymow y w jáłmużnach. Nie tak tym dwiemá pomogło słuchanie, iako Páná do gospody potiągnienie y uczeftowanie prostym chlebem. Za który Pan dał im niebieski on chleb, którym otworzone oczy poznały Páná chwały. By go byli do gospody na swoy chleb nie prosili, nigdyby byli takiey pociechy nie mieli.

Ukázuy się też nam P. JEZU Chryste, niewidomá pomocá Boską twoią, abyśmy w tym potufaniu y niestátku y nędzách drogi naszej nie pobłądzili, ani słabemi y teſkliwemi zostawali, a od nájazdow nieprzyiáciol y rozboynikow wolni byc mogli. Pokrzepiaj wiarę naszą, pogromem słow y karania twego, abyśmy twárdość y tępość sercá naszego skłádáli, a onę gorácością słow y obietnic twoich zapalali. Otworz oczy nasze na poznanie y uważenie dobroci twoiey y wielkiey łaski ku nam. Niech zbývámy smutku, uweseleniem łamania chlebá y pozywaniem Nayśw: Ciáła y Krwie

Exod: 19.
W starym zakonie, niechcieli aby Bog sam z nimi mowił, a w nowym o to prosim.

Iza: 6.

Otworzenie oczu.

1. Reg: 14.

Pfal: 12.

Pfal: 17.

Baruch: 1.

Joan: 12.

Colof: 1.

5.

Zmártwychwstał Pan, nie na taki żywot jako pierwey. Joan: 20. Smutek oddalił od uczniow.

Joan:

Krwie twoiey, y czynieniem uczynkow
miłosiernych. Z czego prawie wesele
pobożnym y wiernym uczniom twoim

troście. Który z Oycem y z Duchem ś.
żyje y królujesz w jednoſci Duchá ś.
Bog jeden ná wieki, Amen.

We Wtorek Wielkonocny.

W Czorásmy powiedzieli, iż
wiary náſzey około Pána
Chryſtuſá y ſpraw jego,
á zwłaſzczá około męki,
śmierci y Zmártwychwſtania jego, wiel-
kie ieſt z piſmá ś. utwierdzenie, y błę-
dow wſzytkich náſzych y ſlepoty nápra-
wá. Ktorá Pan JEZUS y wczorá onych
dwu uczniow, y dziś wſzytkich poſpo-
łu niedowiárſtwo leczy: ukázuiąc im
z ſłowá Bożego, od dawnych wiekow pi-
ſanego, to co ſię z nim działo, iż tak
Duchem ſwiętym u Prorokow przepo-
wiedziano, y od Bogá zrzádzono było,

*Z piſmá ś.
utwierdze-
nie wiary.*

aby Chryſtus cierpiał, umarł, y Zmár-
twychwſtał, y narodom wſzytkim odpu-
ſzczenie grzechow y zbáwienie ziednał.
Wielki to bárzo dowod táiemnic wiary
náſzey, y wielka poćiechá náſzá, iż tak pe-
wne á nieomylnie zakonu náſzego Chrze-
ſciáńſkiego práwá mamy. Ná których
polegáiąc, pewnoſciá ſię nádzieie náſzey
cieſzym, y rádoſci ſię wielkiej w Duchu
ſwiętym nápełniamy. Mowmy o tym
w tey pierwſzey częſci iáko Pan Bog da:
á w drugiej o końcu y pożytkách śmier-
ci y Zmártwychwſtania Páńſkiego.

PIERWSZA CZĘŚĆ,

*Jáko pewne ſá dowody z piſmá ś. y ktore tu Pan przywoził
y wykladał, á iż do rozumienia piſmá kluczá potrze-
bá, y gdzie go ſzukáć.*

*Ludzkie do-
wody z zmy-
ſłow, z be-
ſtyami ro-
wne.*

*Zmyſłami
cieleſnymi
dowodził
Pan ſwego
Zmártwych-
wſtania.
Ako: 12*

*Więkſzy do-
wod z piſmá
ś. niſzli z
zmyſłow.*

L Udzie zá náy pewnieyſzy do-
wod rzeczy wátpliwey máią,
zmyſły te náſze, oczy, uſzy,
dotykánie, ſmáki, wonią. Ná
co ſámi wláſnie pátrzą, co ſámi ſłyſzą,
y czego ſię dotykáią y koſztuią, o tym
wátpić nie umieią. Jáko ſię tu pokázu-
ie w tey Ewángelij, w ktorey Pan ſwe-
go Zmártwychwſtania doznáwáć uczniom
káże: uchem iż głoſ on jego ktoremu
byli przywykli ſłyſzą, gdy mowi: *Jam
jeſt, nie boycie ſię.* [Bo człowieká po
mowie poznáć, iáko Rhode oná dziewe-
czká Piotrá ś. gdy wyſzedł z więzienia,
y w nocy we drzwi koſátał, poznáłá.] Y
okiem, iż náń pátrzą, y jego żywego
widzą. Y rękómá, iż ſię im dotykáć ciá-
łá ſwego y koſci ſwoich roſkázuie, y o-
ne ręce y nogi iákie ná krzyżu miał
gwoźdzmi przekopáne, podáie. Aby do-
ználi iż on ieſt, y práwe á żywe ciáło
ma, á iż nie duch ieſt, ktory ciáłá y ko-
ſci nie ma, y ieſć potraw ludzkich pra-
wdziwie nie może. Y przeto ieſć ſobie
dáć kazał, y w oczách ich iadł, ná pe-
wny dowod ſwego prawdziwego Zmár-
twychwſtania, y życia w cielesu.

Coz nád to dowodnieyſzego być mo-
że? Więkſzy iednák y pewnieyſzy ieſt
dowod prawdy z piſmá y z ſłowá Boże-
go, zdawná od Prorokow przepowiedzia-

nego. Bo y te zmyſły náſze omylić ſię mo-
gá, iáko Izááká gdy ſynowi błogoſławił, **Genef: 17.**
omylił, iż nie poznáł Jákobá ſyná ſwe-
go choć ſię go y dotykał. Y przetoż Piotr **2. Petr: 1.**
ſwięty mowi: Widzieliſmy Pána w wiel-
kim májeſtacie ná gorze ſwiętey, ſły-
ſzeliſmy Oycá jego o nim gdy mowił:
Toc ieſt Syn moy náy miłſzy, tego ſlu-
chaycie. A przedſię przykłada: Mámy
mocnieyſze ábo pewnieyſze Prorockie ſlo-
wá, ktorych ſłucháiąc dobrze czynicie. **Przepowia-
dania Pro-
rockie rze-
czy ktore ſię
po tyſiącu
lat ſtáć mia-
ły, bárzo pe-
wne dowody.**
Jákoby rzekł: Pewne ſá oczy y uſzy ná-
ſze, ále ſłowo Boże u Prorokow piſane,
ieſt pewnieyſze. Bo ſię ná nim nikt obmy-
lić nie moze, y przyznáć wielką prawdę
muſi, gdy ſię pokázuie iż to co ſię dziś
ſtáło, to á to, iáko iż Chryſtus zábit
ná krzyżu, y Zmártwychwſtał: powie-
dziano ieſt od trzech ábo dwu tyſięcy,
ábo od kilkánáſcie ſet lat, y nápiſano od
tego y od tego Proroká. Jáko kto temu
wierzyć nie ma? W Teſſálonice y w Be- **Ako: 17.**
gánie w Chryſtuſá uwierzyli: á on im
potym ukazał w księgách Prorockich,
iáko to opiſano zdawná było co ſię z
Chryſtuſem dziać miało: dziwnie ſię w
wierze utwierdzili, pilno piſmo ono czy-
táiąc á doznáwáiąc, iż tak ieſt iáko kaza-
niu Apoſtoliſkiemu uwierzyli. Bo wiá-
rá ieſt

Rom: 10
Wiara z
zania á
zwierdze-
je z pi-
ſma.

Gniazd-
skie prák-
Iſa: 47.

Ktore P-
piſmá p-
wodził,
wiemy.

Deut:

Levit:
Exod: 1
Num: 1
Levit:

Exod: 1
Num: 1

Rom: 10. *Wiará z ká* rá jest z słuchania : ále wiarg w sobie z písmá s. ukrzepczyli.

*zania á po-
twierdzenie
jej z pi-
sma.*
Pan JEZUS wszgdzie, á zwlaszcza w mece swoiey ktora się dziwna zdała Apostołom, aby wierzyli á meką się jego nie gorszyli : przywodzi písmo Prorockie y dawne o tym postanowienie rády Boskiey, gdy mowi: *Musi się nypełnić wssytko co písaño o mnie w zakonie Moyzesowym y u Prorokow y w Psalmách.* Nie izby dla tego się co działo, iz tak nápisano : Ale iz tak Bog przeyzrał, y tak miało być: przeto tak nápisano. Nic tedy nád taki dowod pewnieyszego być nie może. Bo przyszle y dálekie rzeczy opowiedzieć ze wssytkiemí okolicznościami ich, nikt okrom Bogá práwego nie może. U ktorego sámeo, wssytko zaráz jest obecno, y to czego ieszcze nie mász : y co on raz postanowił, chybić y po wielu tyśięcy lat nie może, y nikt się ná słowie jego nie oszuka.

*Gwiázdár-
skie praktyki*
Iśa: 47.

Z czártowskich y czárnokśięskich, y gwiázdárskich praktyk písmo się śmieie, kto im o rzeczách przyszlych prawdę przyznawa, y moc Boską nieiáko przypisuje, ná czym się bárzo oszuka. Przetoż my Chrześcianié Kátolicey wielką mamy rádość y pościechy, izesmy ná tak pewnych około nászey wiary fundamentách záfádzili zbáwienie násze. Nie iáko Turcy, y Zydowie, y Poganie, y heretycy, ktorzy takiey żadney pewności nie máia, áni miec mogá.

*Ktore Pan
písmá przy-
wodzil, nie
wiemy.*

Radbych bárzo wiedział, ktore písmá P. JEZUS y wczorá y dziś o sobie przywodził z Moyzeszá, z Prorokow, y Psálmow. Ale nie mozem wiedzieć, bo ich nie pomienił Ewángeliśtá. A to tego było naypilniey potrzebá. Bo u Moyzeszá iedno tylo mym zdaniem nayduie się literálne o Messyaszu ono proroctwo, gdy mowi : *Proroká wzbudzi tobie Pan Bog jáko mnie.* Inne wssytkie ktorých jest bárzo wiele, figurálne są. Jáko ofiary wssytkie krwawe, zwlaszcza zabicie onego Báránká Wielkonocnego, záfáwienie węzá ná drzewie, ofiará bydłęcia, ná ktore grzechy kładzono y wolno ie puszczaño, krew testámentu, wodá rozgrzeszenia, śmierć naywyższego Káplaná, po ktorey się wygnániec do oycyzny wracał. y inne, ukázowáły żywot, y mekę, y Zmártwychwstanie Messyaszá Páná nászego JEZUSA.

O czym iásnieysze są písmá u Prorokow, y w Psalmiech, y jest ich dobra liczba. Kto cztery bárzo iásne wie, może ná nich przestáć. Bo dziwnie wyráziście

żywot, mekę, y ná krzyżu záfáwienie y Zmártwychwstanie Pániskio ukázuią. Jáko Izáiasz, Mądrość, Daniel, y Psálm 21. innych proroctw, ktorých jest y u tych y u innych Prorokow bárzo wiele, zaniechawszy, iáko się o tym indziey mowiło.

Jednák pytamy się o przyczynie, czemu Ewángeliśtowie tych mieysc z písmá nie nápisáli áni miánowáli, ktore Pan JEZUS przywodził? Mam pewnie zá to, iz dla tego, aby nikt sobie do szpérania w písmie y wykłádania jego wolności nie brał : ále żeby rozumienia písmá od Kościoła czekał, z ręku tych urzędnikow kościelnych, ktorým się tego Duch s. zwierzył. Pewnie Apostołowie te mieyscá od Páná miánowane wiedzieli y pámiętáli, y Duch im s. przypominał : ále ich písać y oznaymiać bez przyczyny niechcieli, aby káždy wiedział, iz Kościół s. jest skárbnicá takich táiemnic: y táb się uciekác ma, kto chce dobrze ná zbáwienie swoie písmo rozumieć.

Nie potrzebá sobie písmá s. lekce wazyć, y zá fáčne ie poczytác, y ludziom go ták zá fáčne y proste udáwác. Zákryte jest, trudności ma wiele, uczyć się go potrzebá : bez kluczá do niego nie przystępuy, bez mistrzá y wodzá, iáko w gęstym lesie w nim pobládzisz.

Co dosyc iásnie s. Łukasz w tey dziśieyszey Ewángelij dáł znác, gdy mowi : *Apostołom y uczniom swoim otworzył Pan rozum, aby písmo rozumieli,* kilká lat się nie w ládá szkole uczyli : á przed się písmá nie rozumieli áz im do niego otworzono. Bo zámknione y siecniá pieczęci księgi są zápieczętowane, iáko s. Hieronim nápisal przywodząc słowá s. Janá : *áz ten otworzy ktory ma klucz Dawidow.* Który gdy otworzy, nikt zámknąc : á gdy zámknie, nikt otworzyć nie może : Tego kluczá swego tu użył P. JEZUS, gdy mowi Łukasz s. *Otworzył im zmysł, aby písmo rozumieli.* To znác iz jest zámknione, á nikt bez kluczá, rozumienia w nim nie dostánie.

Kluczem tym jest, wiará w Chrystusa, ktorey Kościół s. Apostolski Kátolicki náucza. Pierwey potrzebá wiarg miec : toż písmo rozumieć. Y przeto pierwey wiarg tych uczniow Pan nápráwił, aby jego prawdziwemu Zmártwychwstaniu wierzyli, ukázuiąc im ciáło swe y blizny swe, y kćci ktorých duch nie ma, y prawdziwe jedzenie, ktorego duch bez ciáfa nie ma : aby pátrząc ná żywe człowięczeństwo, uwierzyli w Bóstwo : toż dopiero dáie im rozumienie písmá, y rozumy

Iśa: 53.
Sap: 2.
Dan: 9.
Psál: 21.
*Ná Nie-
dzieľę Za-
puśną.
Czemu nie
mianowano
tych mieysc
z písmá
ktore Pan
przywodzi.*

*Do Kościoła
się o rozu-
mienie pi-
sma uciekác*

*Rozumu o-
tworzenie do
rozumienia
písmá.*

Apoc: 5.
Hiero: ad
Paulinum.

Apoc: 3.
*Klucz dy ro-
zumienia
písmá.*

*Pierwsza
wiara nieli
pismo.*

Nie dla te- go w Chry- stusa wie- rzeli Apo- stolonie iż im pismo u- kazował. zomy ich do niego prostuie. Przetoż nikt tak głupi być nie ma, aby Apostołowie dla tego Chrystusowi swemu uwierzyli, iż im pismo o sobie ukazał. Ucho- way Boże takiego nierozumu. Bo same Chrystusowe słowa były ważnieysze niż pismo, y iako od Boga prawego mowie- ne, powinna wiare wyciągaly: ale gdy jemu uwierzyli, potwierdzenie wiary z pisiną do ktorego im Pan otworzył, wzię- li. Co się też y z onemi, iakom wspo- mniał, Bereyckami stało. Gdy uwie- rzeli kazaniu Apostolickiemu wiary wszel- kiej godnemu: dopiero z pismá utwier- dzali wiare. Bo wiara jest z kazania Ko- ścielnego, mowi Apostoł, a utwierdze- nie wiary z pismá jest świętego, ktorego żaden niewierny rozumieć nie może. Y przeto rzekł Izaiasz: *Jeśli nie uwierzycie, nie zrozumiecie.* Przetoż heretycy pismá rozumieć nie mogą, bo tego klucza, to jest wiary Kátolickiej Apostolckiej nie mają. O Zydách mowi Apostoł: *Gdy się do Pana przeniosą, odjęta im z oczu zasłona będzie.* To jest, pismo rozumieć będą, gdy w Chrystusa ná jego káznodziey po- wieść uwierzą. Y o heretykach tenże mo- wi: *Gdy chcą być Doktormi w zakonie, nieroz- umieją y tego co mowią. Hårdzi, zawnždy się uczą, a do poznania prawdy nie przychodzą.* Dla czego? Iż wiary Kátolickiej y ziedno- czenia z Chrystusem y Kościołem y du- chem jego nie mają. Dla tegoż s. Augustyn ná Mánicheusze woła: *Wy tego nie rozu- miecie, bo iako Prorok mowi: Jeśli nie uwierzycie, nie zrozumiecie. Boście nie są wyuczeni w krolestwie Bozym, to jest, w prawdziwym Kátolickim kościele Chrystu- sowym, o którym sam rzekł: Każdy uczo- ny pisarz w krolestwie Bozym, podobny jest gospodarzowi, który dobywa z skárby swego rzeczy starych y nowych. Pierwey w kro- lestwie Bozym, to jest, w Kościele być musi, ten który uczoneym w pismie no- wym y starym być chce.* Y Cyryllus Alexandryiski nápiisał: *Subtelne bárzo y głębokie to słowo, y błędni*

Aug: con: Faust: li: 4. cap. 2. Ifa: 7. Matth: 13. Cyril: A- lex: cont:

go nie obeymą. Y zstąd mowi Izaiasz: *Je- śli nie uwierzycie, nie zrozumiecie: bo po- czątek rozumienia jest wiara.* Y ná dru- gim mieyscu mowi tenże Doktor: *Zydo- wie nie rozumieć nie mogą z pismá, ażby pierwey uwierzyli w Chrystusa.* Czego y Izaiasz náucza, mowiąc: *Jeśli nie uwie- rzycie, nie zrozumiecie.* Nápiisał y Augu- styn drugi raz: *Wiara ma uprzedzić, aby rozumienie było záplatą wiary.* Prožno tedy heretycy przypisać sobie chcą rozumienie pismá: prožno się ná nie targaia, gdy wiary w Chrystusa Ká- tolickiej nie mają: práwá do pismá mieć nie mogą, gdy złączenia z ciałem Chry- stusowym, to jest z Kościołem, w którym Duch święty mieszka nie mają nic rozu- mu około pismá, bez tego klucza nie mają. Y woła ná nie stary Tertulli- an: *Jeśli heretycy są, tedy Chrześciani nie są, a nie Chrześciani, práwá żadn- go do pismá Chrześcianskiego brać nie mogą.* Y Augustyn s. powiedział: *Który człowiek w Kátolickiej wierze jest nycwiczony, y dobrze prawdziwą pobożnością opátrzony, nie może się w rozumieniu pismá zawieść. Lecz kto z Kościoła wypadnie, a sobie du- fa, a wiary Kátolickiej odstąpi, w błędy wpada: gdy pismá ná swoje wymysły nákre- ca, a do pismá z swojemi umysłonemi sán- tázjami przystępuje.* To rzekł s. Augustyn do Faustá heretyká, który mowił: Iż u Moyzeszá nie mógł pismá żadnego o Chrystusie náleść: *Bo, práwi, zlym ser- cem czyta: nie dla tego się dowiaduje, aby wiedział: ale czego niewie, rozumie o so- bie iż wie. Táka hárdosc nádetá oko ser- deczne ábo zámyka aby nic nie widziało, ábo je krzyni, aby źle widziało.* Tak dżisieysi nási heretycy wiare Kátolicką porzuciwszy, do pismá z swoim iuz dá- wno záwziętym mniemaniem przystępu- ia: a iakoż w nim prawdę náleść mogą? ktorey oni nie szukáia, ale tylo swoich rozumkow utwierdzenia, w pismie pátrzą. Bez klucza wiary świętey, w więkz- y głębsze błędy z czytania pismá upadáia.

Julia Idem co Judaea i. cap. 1. Aug: Ser- de vecb. Dom. Wiarę a przedca ro- zumienie p- sma. Tertul: de prascript. haeret. Aug: con: Faust: lib. 16. c. 24. Lib: 16. cap. 14.

W T O R A C Z Ę Ś C,

O pożytkách y końcu męki Pánskiej y Zmártwychwstania jego.

D Wa nam końce y pożytki mę- ki y Zmártwychwstania swe- go, Pan Chrystus w tey E- wángelij ukazuje. Powołanie wszystkich narodow, y oświecenie ich do wiary, począwszy od Jeruzálem. A poku- tę y odpuszczenie grzechow.

Jako drogá jest krew Syná Bozego, y Pożytek mę- śmierć jego, y Zmártwychwstanie jego, ki Pánskiej y hojne w niey odkupienie y skárby: ná wszytkie náziemi narody pożytek mieć z niey miały. Przeto nie w murze ucierpieć chciał y krzyż swoy postawić Pan JEZUS,

JEZUS, ale w polu: aby narodom światła wszego przestrzeństwo się uczyniło, y dobry do ukrzyżowanego przystęp. Ciąśnie było Jeruzalem na krzyż Pański [iako się rzekło w wielki Piątek.] Ciemno nań było w mieście, poprowadzić się one mury a po wszystkim świecie puścić miastę, aby w polu y na gorze chorągiew Chrystusową stanęła, do ktoreyby się wedle Izaiasz, narody wszystkie zbiegały. Korzeń, prawi, Jesse stoi za chorągiew ludzom. Onemu się Poganie modlić będą, y grob jego zostanie sławny. Tu y o śmierci y Zmartwychwstaniu Pańskim Prorok dał znać. Bo jeśli nie umarł, co po grobie? a jeśli nie Zmartwychwstał, iako sławny może być grob jego? Y na innym miejscu, káže Syonowi rozprzestrzeniać obozy, y skory, y umacniać goździe namiotow: dla wielkich gości y ludu z lewej y z prawej strony. Co dziś Pan nasz wypełniać poczyna, gdy o skutku męki swej mówi: iż wszystkie narody oświecone będą, y Bogą poznają, y krzyżowi się memu poklonią, pokutę przyjmując y odpuszczenie grzechow. Co y przed śmiercią dał znać: *Gdy wzgorę, prawi, podnieśiony będę, wssystko pociągnę do siebie.*

W iakich błędach y grzechach byli po wszystkim świecie ludzie, iako dyabłom służyli, iako im dzieci swe y ludzie ofiarowali, to jest zabijali: w iakich społecznościach y niewiadomości, y ciemnościach piekielnych chodzili, trudno wymowić. Oni między nimi naylepsi y naymędrsi Philozophowie, choć niektorzy Bogą jednego poznali, a przedsię bawianom się klaniáli: ustawiczne sekty, y niezgody, y swary około szukania prawdy mieli: w sprosności cielesney y w grzechach przeciw przyrodzeniu żyjąc, piekielnych czartow wolą czynili, iako im Apostoł wymawia. A gdy Chrystus ucierpiał, gdy do nich posły swoje rozstał: O Boże mój iaka ie światłość obroczyła, iako się bogi swemi y sami sobą brzydząc poczęli, y iako dla prawdy y Chrystusá ukrzyżowanego na śmierć z radością szli, iako żyli Anjelskim żywotem! jest się z czego weselic, kto historye Kościelne czyta.

Odmiana wielka w poganiństwie. A tym dziwniey, iż się taka odmiana w nich stała samym kazaniem Apostolskim: nie mieczem, ani mocą, ani pieniądzmi, bo byli zebracy y nędznicy oni Apostołowie, lada kto ie bił, gubił, zabijał, iako mówi Apostoł. A ieszcze dziwniey, iż tak krotko y rychło śmiał za

czasu swego Apostoł Paweł mówić, iż po wszystkim świecie s. Ewangelia kwitnęła. To to prawie moc Boża, prawie skutek drogiey a ważney męki Pańskiey, taka na fercach wszystkiego świata odmiana, taka reformacya jego dziwna, takie do kazania zwierzchu głupiego y wzgorzenia pełnego przystawanie.

Toż się za czasow tych naszych, ktore się tym samym ubłogosławily, w Indyach, dzieie. Wielka moc Krzyża s. y Chrystusowey męki w nawrocie ludu onego niezliczonego, który tak głupim był, tak wiele dla czartow czynił, takie złości y grzechy, iż się sami iedli, y dzieci y rodzice swoje stare do zabicia y iedzenia iako wieprze karmili, y inne sprosności niezliczone czyniąc, dziś z nami rowno wierzą, y stokroć lepiej żyją, świątobliwość onego pierwszego za Apostołow Kościoła wyrażając, a nas stare y złe Chryściany potępiając.

Niechże zazdrościwy y niezyczliwy Chrystusowi heretyk, Kościoła y krolestwa Chrystusowego nie kroci. Niech mu zaginienia y ciąsności nie przyczyta. Niech drogiey męki jego pożytkow nie gąsi, aby u nich w tak małej liczbie, w tak ciąsnych kątach, w tak niezgodney trzodzie, w tak cielesnych y rozpustnych obyczajach, krolestwo Chrystusowe zostawiać miało. O którym Pan mówi, iż na wszystkie po świecie narody rozszerzyć się Kościół jego miał. Wszelki naród, pokolenie, język, mówi Dániel, pokloni się Chrystusowi, y służyć mu będzie. Dziedzictwo Pana tego, nie ieden który kącik, y jámá heretycka, ale końce wszystkiey ziemi, mówi Psalm, napełnić miało, y napełniło, y dziś napełnia.

Na wielką pociechę naszą y upewnienie Kátolickiey nadzieie naszej, trzy wielkie około tego proroctwa przełożę: iako o oświeceniu y wezwaniu do wiary narodow, y o poczęciu Kościoła Chrystusowego między Pogány z Jeruzalem, y o rozsypaniu murow miastá onego Procy iásnie mowili. Mowi u Izaiaszá Pan Bog o Synu swoim y Krolu a Mefyaszu naszym: *Máło to abyś mi był sługą na wzbudzenie pokolenia Jakóbá, y na drodze ábo oślátki Izraéla nawrocenie: otom cię dał na światłość narodom, abyś był zbawieniem aż do końca ziemi.* Y innych u tegoż Izaiaszá o tymże słow jest wiele, iż Chrystus narody świata wszystkiego do siebie y krzyżá swego pociągnąć miał. O czym y Apostoł wiele pisimá przy-

Isai: 3
Isa: 11.

Isa: 54.

Oświecenie narodow.

Joan: 12.

Ciemności Poganińskie.

Sekty Philozofskie.

Nowego świata Chryścijaństwo.

Szerokie krolestwo Chrystusowe.

Dan: 7.

Psal: 2.

Trzy wielkie proroctwa na pociechę Kátolicką.

Isa: 49.

Rom: 9.

Początek
wiary Ko-
ścioła z na-
rodów z Je-
ruzalem.

Iza: 2.
Mich: 4.

Drugie Proroctwa są o tym, iż národow náuczyciele y Doktorowie wynieść mieli z Jeruzalem, iáko tu Pan mowi: *Poczynając, prawi, od Jeruzalem kazanie się Ewangelij rozgłosi po wszystkich narodach.* O czym tak jest u Izaiaszá y u Micheaszá w też słowá prorokowanie: *Ostatnich czasów, będzie zgotowana góra domu Páńskiego ná wierzbę gor, y pędnie się nád págorki, y popłyną do niego wszystkie narody y poydźie lud wielki.* Y rzekną: *Przychodźcie á wstępujemy nád gorę Páńską y do domu Boga Jákowego, y nauczycie nas drog swoich, y chodźcie w ścieśkach jego będziem: bo z Syonu wynidźie zakon, y słowo Páńskie z Jeruzalem.* To się tak stáło: z Jeruzalem wyszli Apóstolowie z gory oney Syoná, y do nich wszystkie się narody zeszy, y słowo Boze od nich y náukę y zakon Chrystusow przyjęli. A to o tyśiąc lat pzzed tym nápisáno nim się stáło.

Wynrocenie
murów Je-
ruzalem.

Trzecie proroctwo jest o wywroceniu murów Jeruzalem, y zágubieniu onego Kościoła y ofiar jego, y zburzeniu Zydowskiego krolestwa. O czym Daniel dziwne proroctwo nápisal: *miánował czas y rok, ktorego Zydowie Chrystusá zabić mieli: Po tyle lat, prawi, zabię Chrystusá, y lud ludem już Bozym nie będzie, bo się tego zabitego záprze.* A potym co? *Miásto Jeruzalem y Kościół rozsprosy lud z wodzem ktory przyidzie. Y koniec będzie zburzenie, y po końcu wojny postanowione spuszczenie.* Co może byc nád to iásniejszego? Co się tak znacznie wypełniło, y popustoru tyśiącu lat nád tę prawdę, ná takie zburzenie Zydow y Kościoła onego tak zacnego, y ofiar y zakonu y krolestwa Zydowskiego, oczym naszymi pátrzymy.

Coż mže byc nád wiarę naszą Kátolicką pewniejszego? Jákoż się my z tey prawdy weselic nie mamy? Jáko iá heretykom widzieć sobie dopuścimy? ktorzy nie idą od Jeruzalem, nie idą od tych naszych mistrzow Apóstolow y potomstwa ich: ále od swey woli, woli samostánstwa swego. ktorzy Kościół nam czynią y Chrystusowe nád ziemi krolestwo, niewidome, ciásne, potárgáne, niezgodne, gorsze niżli Zydowskie dźisiejsze, ktorzy bez Krolá, bez wodzá, bez Kápfaná, bez ofiary iáko y heretycy zostáli. Niechże do Zydow y innych niewiernych idą. Nie tak jest tania krew y śmierć Páńska y Zmártwychwstanie sławne Chrystusá nášego, áby się skutek y pożytek wyslugi jego tak cieśnił y tak kurczył.

ugi poży-

Co się drugiego skutku męki Páńskiej

dotyczy, pokuty y odpuszczenia grzechow, nie potrzebá iuz wiele mowic. Nie ná to umárl Syn Bozy, ábyśmy grzesznemi postáremu byli. Nie ná to zmártwychwstál, ábyśmy w grobach y zgnióści grzechow naszych leželi. Raz Chrystus dla grzechow umárl, raz ie wiecznie umorzył: niechże ich nikt nie ożywia, niech tak umárlé y zabite iáko sprone trupy piekielne leżą: kto ie raz przez mękę Chrystusowę porzucił, y kto ie przez krew y wyslugę jego w sobie umorzył, niech się do nich nie wraca. Ale niech oczyszciony od nich y oswobodzony żyie Chrystusowi, á chodźie w spráwiedliwości y cnotách jego. Toć pokutá práwá umie, teć są iej części przedniejsze. Tak czynili pierwsi oni oycowie nási gdy do Ewangelij przyšli: iáko y dźis Indyani, Brásyleyczy, Mexikáni, Peruani y Jáponowie: oblokszy się w Chrystusá nád chrzcie y w białą szatę spráwiedliwości jego, á porzuciwszy stárego Adámá, nie mázáli oney od Chrystusá dáney niewinności, dźiwnie się pilnie grzechu strzegąc y iednego nie wielkiego gniewu ábo złego słowá nie przypuszczájąc.

A iesli się ludziom upásć tráfi: záraz z záloścá y smutkiem serdecznym máse grzechy tak nád sobie kárzą, iáko by się największych dopuścić mieli. A my co czynim? Wnet záraz wypościewszy, y nád dni święte wpadszy, spowiedzi y dobrych postanowienia zápominájąc, do błotá się pierwszego, pijáństwa, nieczystości, łupieństwa, lichwy, waśni y nienawiści, złey mowy, y próżności cielesney wracamy. Y przychodzi nam szkodliwa *recidiva*, gorsza niemoc niż pierwsza, y ostatnie spráwy nasze szkodliwsze się zbáwieniu stáią niżli pierwsze. Ná co mieymy wždy takie lekarstwa.

Uważaymy iż tám szkodliwsza rana I. gdzie bylá druga taka, á bliźná się nád niej rościna. Tak też szkodliwszy jest powtorzony grzech, ktory pierwszego grzechu zágoioną bliźnę otwarza. Trudniejsze tám zleczenie, nád co nárzeká Dawid mówiąc: *Złóści moje podniosły się nád głowę moję, á jáko ciężar wielki obciążły mię: y popsonwały się y pogniły bliźny moje dla głupstwa mego.* Iżem záleczoną ranę odnowił, y gniie, á leczyć się nie dá.

2. Nie zostáwuymy żadney przyczyny do grzechu, wszystkie y najmniejsze wymiatajmy. Jákie są, rozmowy, pátrzenie, y złe miejsce, y złe towarzystwo, y doś, y sidło, w ktorymesmy pierwey uwięzli: wśyftko

tek męki
Páńskiej
odmiáná
żywotá.

Raz zabity
grzech
wznawiac
się nie má.

Nie wracáć
się do grzechow.

Recidiva

Luc: 11.

I. Ná recidivę
lekarstwa

Psal: 37.

2.

Przyczyn
do grzechu
nie zostawiać.

wszystko to z daleką mijamy, targamy, z domu wyrzucamy. Dziury wszystkie ktoremby ta wodą grzechu wchodzić do lodki dusze naszej miał, zatykamy. Drabiny po którychby złodziey ten wleść miał do nas, odbieramy.

3.
Czynić
sobie.
Matth: II.

Czynmy sobie z mocowaniem, y złe skłonności nasze wiążmy, iako Zbawiciel nasz napomina. Bo bez pracy y ciężkości łaska Boża, którą nam daie Chrystus na uwiarowanie grzechow, nie pomoże. Chce Pan Bog abyśmy też co sami czynili, a biedzili się z sobą y z temi zwyczajami y popędliwościami naszymi.

4.
Gniew śląski
wielki
po nawro-
ceniu.
Luc: II.

Pomnieć mamy iako czarć jest na nas iadowity, gdy go raz wypędzim, a na świętey spowiedzi y pokucie porażim. Idzie y nabywa więkšej na nas sobie siły, iako Pan mowi, y towarzystwá mocniejszego y ćwiczeńszego do wojny niżli on sam, y przychodzi samo ośm, y dobywa zamku czystey y chędogiey dusze naszej, aby się tam przebił. A my też o sobie czuyemy, nabywamy sobie pomocy, z modlitwy, z kárności, z postow, z iakmużny, z ofiary przenajświętzej, z przyczyn Świętych, z przytomności Anjołow Bożych. A wołamy do Anjoła naszego, gdy pokusy tajemne na nas uderzą: Przybywaj mi strozu moy z dobrą pomocą. Bo on stary czarć zdobył się na mię, y przywiódł potężniejszy towarzystwo. Izali więkzy ma być iad jego, niżli twoia ku mnie miłość?

5.
Pokutę peł-
nić y przy-
czynić jej.
I. Petr:

Zaczętey pokuty, a zwłaszcza od Káplaná daney, nie zapominamy, y inney duchowney zbroie nie składamy, ani beśpieczniemy, wiedząc iż nieprzyia-

ciel krąży iako lew, chcąc nas drugi raz opánować: sprzeciwmy się jemu, a nie ustamy w pilności y w czynieniu tego cośmy zaczęli.

A náde wszystko kto się chce zachować w całości y do złości się y niewcli szatańskiey nie wracać: ma ugeścić do używania najświętszego Sakramentu. Tam nowey siły zawždy na grzech y na czarć nabywamy, iako Psalm mowi: *Zgotowałeś mi obiad y stół, przeciw tym którzy mię uciskają.* Samo opuszczenie tey potrawy, na wojnę taką y pracą osłabić nas y podać nieprzyiaciom może. Jáko kto nie ie, do boiu siły nie ma: tak kto się tą potrawą niebieską często nie karmi: wygrać na wojnie z grzechem y czarćtem nie może.

Pomnieć mamy, iż nie ten co pocznie, ale ten co dokona, zapłatę bierze. Pretoż prosić Pána Bogá o státeczność y dokonanie dobre nie zaniechamy.

Błogosław Pánie pokucie zaczętey naszej, a obroń nas grzechow ktorychśmy się przed tobą zárzekli. Dodaj nam pilności y dowcipu na niedbálstwa nasze, y siły na nieprzyiacioły nasze. Niech pożytek męki y Zmártwychwstania tego w nas nie ginie. Z tobąśmy na żywot y dobre uczynki y sprawiedliwość powstali, z tobą niech drugi raz nie umieramy: Bo ty już nie umierasz. Ale niech żyiem tobie y zakonowi twemu świętemu y woli twoiey. Day státeczność y wytrwanie do końca przez to chwalebne Zmártwychwstanie twoie, ktory z Oycem y z Duchem świętym żyiesz Bog jeden na wieki, Amen.

NA PRZEWODNĄ NIEDZIELĘ Pierwszą po Wielkieynocy.

Joan: 20.

Co wniósł
Pan Jezus
między uc-
znice swoje.

Tym dwoygiem ziąwieniem ktore tá Ewángelia przekłáda, wielki miłośnik braci swey, iako ie przez Mágdalenę názwał Pan EZUS, wiele dobrego do uczniow swoich wnośi, ten ktory nie umie jedno nam dobrze czynić. Bo przynosi boiázliwym prawdziwy pokoy: wátpliwym pewność Zmártwychwstania swego, ukázując im ręce y bok: ponizonym y od swiátá wzgárdzonym wielkie urzędy, gdy ich swiátá wszystkiego stárostami czyni, mowiac: *Jáko mię posłał Ociec, tak y ja was posyłam.* y moc im dziwná na odpuszczenie grzechow ludzkich daie, gdy mowi: *Komu odpuścicie, będzie odpuszczo-*

no. Y smutne uwesela: bo się urádowali użyzawszy Pána swego. Y błędne nawraca, gdy Thomaszá do státeczności wiary y takiego wyznania przywodzi, iż záował: *Pan moy y Bog moy.* O wszystkim trudno teraz mowić, ale potrzebniejszy nauki y pociechy weźmiem. Pierwey wedle obycaju naszego, to co służy do umocnienia wiary o własnościách ciáśá Pána naszego, y urzędzie posyłańia y mocy Apostolskiey, troché co rozumienia rozszerzymy. A potym o przyczynách tych o Zmártwychwstaniu wywodow tak wielkich, o pokoiu y bliznách ran Páńskich, pociesznie wam nauki z dárú Bożego przyniesiemy.

PIER-

K A Z A N I E
PIERWSZA CZĘŚĆ,

O własnościach uwielbionego Ciała Pana naszego y o naszych,
y o posyłaniu y mocy Apostolskiej.

Luc: 24.

Nie darmo się, iako Łukasz ś. dołożył, na przybycie nagle Pana swego uczniowie przestraszyli, y zatrwożyli: mniemając aby duszą iaka albo duch do nich przyszedł, y między nimi stanął. Bo weście Pańskie było iakoby duchowne a nie cielesne, przez zamknięte drzwi, co dwakroć powtarzając mówi Jan ś. Nie potrzebowało ciała jego uwielbione otwarcia drzwi, ani uprzątnienia zawad iakich do weścia: przez ściany y mury przeniknęło, a iako duch żadnego zatrzymania y przeszkody mieć nie mogło, y miejscą nie zastąpiło. To iasne słowa świętego Ewangelisty pokazują. Ktore słowa śmieją, y iasność cmić wiary świętej dzisiejsi nieprzyjaciele: mniemając iż pierwej sobie Pan drzwi otworzył toż wszedł, albo iakie inne wolne weście znalazł. Ale upor ich, słowa bardzo iasne Janá ś. dwakroć powtórzone potępią. Y święci kościelni Doktorowie starzy, Chryzostom, Cyrillus, Augustinus, Ambrosius, Justinus, Epiphanius, Hieronymus, Gregorius, Hilarius, y inni, usta im zamykają, gdy wielki cud y własność dziwną, ciała uwielbionego P. Jezusowego, w tym weściu przyznawają, nad rozum y pojęcie ludzkie: iż kościiste y mięsiste ciało swoje prawdziwie przez zamknięte drzwi y mury y ściany wnieść, y postać się we środku uczniów z nim rączył.

Bo nie darmo się uczniowie przestraszyli, y myśleli, że to nie prawy w ciełe Chrystus, który tak przez zamknięte drzwi przeszedł: ale duszą iaka, albo duch miał być iaki. Lecz Pan JEZUS o prawdziwym ciełe swoim ich upewnia, y dotykając się im káže, mówiąc: *Dotknijcie się a obaczcie iż duch kości y ciała nie ma, jako widzicie że ja mam.* Wyznać tedy nad rozum nasz musim, iż Ciało uwielbione Pana naszego, dziwne ma nad pojęcie nasze własności: iż miejscą w Sakramencie nie zastępuje, iż na wielu miejscach być może, iż y tam jest prawdziwie, gdzie żadney okoliczności ciała własnych ludzkich nie mają. Choć go nie widzimy, choć pod taką małą y najmniejszą odrobiną osoby chleba: prawdziwie iednak ciało jego jest.

Y dla tego ci Sakramentarze y przodek ich Berengarius, tak te słowa świę-

tey Ewangelij pśować chcieli: abyśmy z tego miejscą utwierdzenia o prawdziwym ciełe w Sakramencie nie mieli. Y przą tego, aby przez kámię y pieczęć nienaruszone, z grobu Ciało Pana naszego wyszło. Ale kto im iuz wierzy, widząc tak iasne świętey Ewangelij słowa, y takie Kościoła świętego wszystkie Doktory, którzy im usta zawięzują y niewstyd ich hańbią? Na koniec sam Ewangelista Jan ś. za cudo to weście ono przyznawá, gdy mówi tamże: *Wiele y innych cudow czynił Pan przed uczniami swemi, ktorých tu nie pifano.* Coż tu za cud uczynił przed nimi? Ten pewnie, iż ciało z mięsá y z kości przez zamknięte drzwi y mury y drzewá wniósł.

Nie tylo Chrystusowe Ciało, ktore stokroć większe ma, dla osoby Boskiej z sobą ziednoczenia, przywileie: ale y nasze ludzkie gdy będą zmártwychwstaniem uwielbione ciała, będą tę subtelność miały, iako mówi Apostoł: iż im żadne mury y ściany y przeszkody nie zawadzą, y nic ich więzić nie będzie mogło. Siedziem w ziemię, mówi ś. Páweł, te ciała iako ziarna pszeniczne, ktore na wiosnę onę, mocą Chrystusowego Zmártwychwstania, odrodzą się y rozkwitną. Wsiemy ie skáżitelne, a wstanie nieskáżitelne. Niech wiara nie chrámie: by y zgorzáło, by y w brzuchu bestyi strawione było, tedy się wrocić toż a nie inne musi, a skázy żadney napotym nie uzna, y wieczne zostanie bez śmierci. Wsiemy ie w ziemię bardzo niepoczciwe, szpetne, śmierdzące, brzydkie, straszliwe ludziom, bardię niż trupy innych bestyi: ale nie gorsz się tym, a pomni, iż toż ciało wielką chwałę, większą niżli słońce piękność y iasność, y wdzięczność wszystkie wonie przechodzącą mieć będzie. Jako ono Ciało Chrystusowe w ogroycu okrwawione, u Káiphaza oszpecone, u Piłatá podrápáne, na krzyżu rozgóddzone, y zdziurawione y włoczną otworzone, y sinością, krwią y ranami wielce oszpecone, dziś się rozkwitnęło nad wszystkie róże y lilie y gwiazdy y kámię drogic, y nad samo słońce: Tak y naszym się stanie, we wszystkich roskószach wiecznych uwielbienie weźmie, we wszystkich ubiorách Anjelskich chlubić się bę-

Wescie przez zamknięte drzwi

Calv: 4.
Inst: c. 17.
Ecolam.
Martyr.

Chryzost:
Cyril: August: Eutimius in huc locum
Ambr: in Lucam.
EPIP: hær: 64.
Hiero: ad Pamma.
Greg: Homil: 26.
Hila: 3. de Trin.
Ber: ser: 1. de Resurr.

Luc: 24.

Ciało Pańskie w Sakramencie bez okoliczności cielesnych.

Cudowne weście Pańskie.
Joan: 20.

Ciała nasze jaką mieć będą subtelność.

1. Cor: 15.

Własność ciała uwielbionych.

I. Nieskáżitelność.

2. Pięknosc.

się będzie, nic urodziwzego y piękniejszego nád nie nie będzie.

3. *Mocność.*

Wśiewamy ie, mowi Apostol, ofsbionne, ktore soba nie wladnie: nosic ie iako drewno musi, samo sie y bestyom y robactwu nie odeymie. Ale na on dzien wezniem ciało mocne iako zelazo, trwałe iakomiedz abo zloto, mocne nad wszystkie ludzkie sily, ktoremi y ziemią ruszyc będzie mogli ieden uwielbiony.

4. *Subtelność.*

Wśiewamy ie w ziemię iako wole y szkapie ciała, grube, ciężkie. Lecz na onę wiosnę wezniem ie dziwnie subtelne, duchowne, ná kształt ducha wszędzie przenikające, a natury ciał prawdziwych nie tracące. Ciało prawdziwe ludzkie będzie, y żaden zamek, y drzwi, y kamienie zadne zatrzymac go nie będą mogły. Jesliż takie ciała nasze takie subtelności, wedle Apostola, będą: a coż Chrystusowe z Bostwem ziednoczone ciało, ktore daleko większe z onego złączenia ma własności? Moze się kużywaniu wszystkim dawać, a szkody żadney y umniejszenia nie odnosić: moze ná wielu zaraz mieysc być, y moze mieysca nie zastępować, a przecie prawdziwym ciałem zostawac. Jako w Nayśw: Sakramencie mocno wyznawamy, wiara rozum y oczy y zmysly umartwiając. Ci ludzie z rozumem swoim do táiemnic Bozych idą, y przeto ślepemi y głupiemii zostają. Swiátłość nieprzystępna oczy ich sownie ślepi. Boską moc rozumem swoim mierzą: y przetoż nie tylo wiarg ale y rozum tracą. Y to u nich niepodobno, co w głowie ich stanać nie moze. Nietak wiara Kátolicka: ale ná słowie Bogá swego przestaje, á jego mądrości y mocy obyczay y trudność wszytkę poleca.

Rozum y zmysly wiara umartwia.

Pociechánásza z u wielbienia ciał naszych.

Rom. 8.

Stękamy, nosząc to mizerne ciało.

Caemu ná chrzcie nieśmiertelno-

Użymyż wielkiej pociechy y wesela z pewności uwielbienia ciał naszych, przez takie Pána naszego Zmartwychwstanie, ktore jest wzorem szczęścia naszego. Czekanie odkupienia tych ciał naszych niech nam ciężkie nie będzie. Aczkolwiek, iako mowi Apostol, y my co pierwiastki Duchá ś. mamy, stękać musim: nosząc tak mizerne ciało, y mieszkając w tak skáżonym domu: czekamy iednak náprawy. Duszą przedsię pobożna ma swoię zapłatę, y dobre śniadanie miec moze, nim ten obiad nádeydzie. Ná duszy chwałę niebieską iako śniadanie miec zaraz po śmierci pojedynkiem mozem: a obiad, to jest uwielbienie ciał, ze wszytkimi zaraz ná dzień sądny.

Chce Pan Bog doznować wiary naszej, y z niey nam zapłatę dawać. Byśmy ná chrzcie zaraz brali nieśmiertel-

ność ciał naszych, niktby z miłości ku lci óiał nie Chrystusowi y z chęci do niebieskich bierzem.

dobr, do chrztu ś. nie przystąpił. Godzić się nam tak śmierci skuśic, iako iey Pan JEZUS Pan nasz skuśil: nie chcieymy nád Pána y mistrzá naszego więksi byc. Acz śmierć ieszcze nád ciałmi panować będzie, ale czas on przydzie, gdy iá ná głowę zwoiuem, y spiewac piosnkę onę u Apostola będziemy: Śmierć utonęła, wygraliśmy. *Gdzie jest śmierci zwycięstwo ono twoje? Gdzie jest on twoy ostry bodziec, ktorymeś wssytkie zabijała? Czwala Bogu, ktory nam dał zwycięstwo przez Pána naszego JEZUSA Chrystusa.*

1. Cor. 15.

Co się drugiey rzeczy dotyczy, o posylaniu y mocy swiętych Apostolow y potomkow ich: wiedziec mamy, iz temi słowy: *Jako mię Ociec posłał, tak y ja was posyłam:* uczynil ie P. JEZUS urzędnikami y sprawcami wszytkiego Kościoła swego ná ziemi. Gdy sam do Oycá odeysc miał, y krolestwo w niebie ośieśc, nie opuścil trzody y Kościoła swego: ale zostawil stárfze, ná których rząd wszytek y zatrzymanie domu jego należy, dziwniejszym obyczaiem nizli inni Krolowie y zakonodawce. Bo żaden z nich po śmierci porządkow y ustaw swojej rzeczyposp: nie stánowil, ale tylo poki żyli. A nasz wielki Krol y zakonodawca umárwszy, po śmierci prawá dále, y urzędniki swoiemn krolestwu stáwi. Kto to kiedy slychal? Przetoż stánowienia jego większą powagę máją, y niewybádaney mądrości pełne są y wieczne, których żadne stworzenie odmienic nie moze. *Jako mię, prawi, Ociec posłał, abym Kósciel jego, pokim był w tym ná ziemi żywocie, sprawował: tak ja gdym iuz ná niewidome moje krolestwo poszedł, a ná ziemi widomie mieszkać nie będę, posyłam was, y ná swym mieyscu stáwię.* Co y wy także uczynicie, inne po sobie posylając: aby się tak urzędnicy Kościoła mego rodzili, a nigdy nie ustawali. Bo ludziom w cieie, bez cielesnego y widomego mistrzá byc, nie jest podobno: gdyż Pan Bog tak ich náuczac y rządzic niechciał, iako Anjoly duchem słamym y niewidomie. Bo nigdyby tak rząd miedzy ludźmi nie był: gdyby się káždy wnetrznym y niewidomym duchem szycił, a stárfzego iako Chrystusa nie slychal.

O mocy y posylaniu Apostolskim.

Chrystus po śmierci porządku kościelne stánowi.

Ludziom w cieie bez cielesnego widomego mistrza nie podobno byc.

W czym y to dał znać P. JEZUS, aby się nikt ná urząd duchowny ná mieysce Chrystusowe nie wmagal, ani cisnal, ázby był posłany, ázby go tenze Chrystus przez

Posylat się sam nikt nie ma.

Hebr: 5. przez swoje już posłane posłał. *Bo nikt sobie bracie tej części nie ma, mówi Apostoł, aż wezwany, jako Aaron y synowie jego.* Kto z jego krwi nie pochodził, do káplánstwa práwa nie miał: tak y w nowym, kogo posłańcy od samego Chrystusa nie posłali, ten do sprawowania urzędu duchownego práwa żadnego nie ma. Czym się wszystko samostánstwo ministrów umarża, y hámbi się bezpieczeństwo pánow onych co ná nie ręce kładą. *Sami nie będąc posłani, posyłać nie mogą, sami żadney mocy duchowney, ná to nie wzięwszy dąć nikomu nie mogą czego nie máią, y nigdy mieć nie mogli.* Zkąd też bączyc się może, iż każdy Chrześcíanin, stárzych kościelnych od niego posłanych, iáko samego Chrystusa słuchać winien jest. A ná coby stał slugi swe do poddanych, gdyby ná poddane tego práwa nie włożył, áby słucháli jego posłańców, iáko jego samego? Co y przedtym mówił: *Kto was słucha, mnie słucha.*

Nie posłany posyłać nie może.

Luc: 10.

Ná sercu pisana posłańcom nauka.

Jerem: 31.

Duch s. pochodzi y od Syna.

Cyryl: in

Joan: in

hunc locū.

Urzednicy

nasz duchow-

ni poblad-

dzic nie

mogą.

Acto: 15.

Y drugiey się jeszcze rzeczy przypátrzmy. Swietcy Krolowie y pánowie, gdy urzedniki ná swe miejsce dáją: piśać im práwa y statuty y instrukcyę mogą, áby się wedle nich zachowali: ále rozumu im, áby kiedy nie pobladzili, dąć nie mogą. A nasz Zakonodawca y Krol nic nie piśząc, áni praw piśanych dájąc, ná sercu ie poslańców swoich nápiśał y wyrył. Moyzész ná kamiennych táblicach, á Chrystus, mówi Prorok, ná sercach práwo zostáwił. A żeby nie pobladzili, dáł im rozum swoy, dáł im Duchá swego s. o którym tchnawszy ná nie, mówi: *Bierzcie Duchá swiętego.*

To tchnienie Syná Bożego pokázuie, iż Duch s. od niego pochodzi iáko y od Oycá. Jáko to wykáda Cyrillus Alexandryiski, y inni, przeciw uporowi Greków nowych. A dánie Duchá s. tym którzy nas rządzą, pewnym jest dowodem, iż pobladzić nigdy około náuki, máiąc taki Chrystusow rozum y mądrość, y takiego mistrzá, nie mogą. Przetoż bezpiecznie się ná się spuścić możemy, zwálczá gdy spólnie pod iednym Piotrem stoią, á mówią: *Tak się Duchowi s. zda, y nam też.*

Jeszcze y to uważenia godno. Swietcy Krolowie, gdy od siebie urzedy stáwią, dáją im moc ná zapláte dobrym y złym, áby sádząc kto czego godzien, dobrym pochwałę y podwyższenie, á złym karanie dawáli. Co dáleko poważniey z większym pozytkiem poddanych swoich Pan JEZUS uczynił. Dáł urzędom swoim moc ná dusze, áby grzechy dobrym á pokutującym odpuszczáli, á złym nieposłusznym y w grzechu leżącym, grzechy zadržmywáli. To jest, áby z ich ręku wszyscy wierni niebieskie dáry, uspráwiedliwienie, łaskę, y wszystko práwo do wiecznych skarbow bráli, á ich rozsádkowi, około takich wiecznych dobránie, podlegáli. Obiecuiąc im to: *iz co oni ná ziemi uczynią, to w niebie przyjęto y pochwalono być ma.* O iáka to moc? kto się iej prágnący łaski Bożey y odpuszczenia grzechow nie rozmiśluie? kto się iej nie przelęknie? kto się tu stárzym Kościelnym nie poniży? O wielka mádrości Pánka? iáko y swoje urzedniki uczcił, y ná poddane tak ostre wędzidło włożył, iż im posłuszni być y w pokoiu y rządzie się zachowác, iesli zbáwienie mieć chcą, muszą. Jáko się tu y spowiedź funduie, iuz się w innym kazaniu powiedziáło.

Zakochaymyz się w takiej mocy, którą Kościołowi swemu zostáwił Pan ráczył, á umiemy jemu dziękowác z onym ludem: *Pochwalon bądź Pánie, kto ryci takę twoję Boską moc ludzjom podał.* Bo tá moc z wielkim pozytkiem y pociechą naszą, iáko się indziey náuczyło, tu się ná ziemi od Pána zostáwiona jest. Jáko sam mówił: *Niech każdy wie, iż Syn Boży ma moc ná ziemi odpuszczać grzechy.* Niewziął iej z sobą do niebá, ále iá tu ná ziemi zostáwił, gdzie grzeszym, ábyśmy tu odpuszczenie mieć mogli. Umiemy mocy takiej y tego kluczá do tak bogátey skárbnice używác często do nog Káplánow klucznikow y száfárzow Boskich przypadájąc, iáko do Chrystusa samego, wiedzác iż co oni uczynią ná ziemi, to Chrystus uczyni ná niebie.

Moc wielka ná dusze Kościelnym urzednikom dana.

6. Cor: 15.

Acto: 1.

Luc: 22.

Joan:

Acto:

I.

Aby wiedzieć jest z tnic

W ch do

WTORA CZĘŚĆ,

O przyczynách takich wywodow Zmártwychstánia, o pokoiu, y innych náukách.

Wiara o Zmártwychstánia czę-
mu tak mo-
W Aden ártykuł wiary naszey, tak mocnie y dowodnie ugruntowány nie jest, iáko ten o Zmártwychstánia Pána naszego. Sam Pan często

o nim powiádał, y figurę Jonaszowę cno ugrunto-
wykádał. Anjósowie z niebá przyszli wána.
do grobu, y Zmártwychstánie to wy-
świadczáli. Sámie nieprzyiáciele morder-
ce Pána

Matth: ult:

ce Pána nášzego, uwierzyć żołnierzom, którzy grobu strzegli, y mǎtǎctwo u nich kupowǎc, mušieli. Sam Pan JEZUS żywo się stǎwi y ukǎzuie nie iednemu, ǎle rozmaitym. *Widział go, mowi Apostoł, Piotr: widział go Jakub, widzieli go jednišcie, widzieli go więcey niź pięć set zaraz brǎci. Y mnie się, prǎwi, nayo-dleyssemu ze wšystkich ukazał. Y innym się ukǎzował, nie przez ieden dzień ǎni dwǎ, ǎle przez dni czterdziešci, iǎko mowi Łukasz šwięty. Y chciǎł ǎby o tym prawdziwym jego Zmǎrtwychwstǎniu, nie tylo sercǎ ludzkie wierzyły, ǎle ǎby y oczy pǎtrzyły, y ręce się dotykały Ciǎła jego. Jǎko tu Tomasz czyni. Y sam do nich mowił: Dotykajcie się ǎ doznajcie iź nie duch jest, ǎle prǎwe Ciǎło: bo duch ciǎła y košci nie ma. Y Jan š. mowi: Widzielišmy oczymǎ nášsemi, y ręce się go nǎšse dotykały. Y Piotr š. mowi: Fedlišmy z nim y pili potym iǎko Zmǎrtwychwstǎł.*

Což zǎ przyczynǎ byǎłǎ tǎk wielkich dowodow, y tǎk mocney o tym pewnošci? Wielkie ǎ powažne sǎ przyczyny, tǎk pilnych o Zmǎrtwychwstǎniu Pǎnškim dowodow. Naprzod, ǎbyšmy pewno wiedzieli, iź jest żywot po šmierci, iź sǎ niewidome ziemie, krolestwǎ, zamki pǎlǎce, niebieskie y piekielne, niskie y gorne. Kto o tym niewie, ǎbo nie wierzy, ǎbo nie myšli, wždy się z tego zmǎrtwychwstǎnia nǎuczay y upewniay. Kto tu ziemie te y te widome dobrǎ ma zǎ swoy dom, pokoy, y zamek, y nǎ tym iuž przestǎie, y radby ǎby tǎk został: nie w nim Chrzešciǎnškiego nie mǎsz. Widzi y rękǎ się dotyka, iź tu nǎ ziemi nie wiecznego, nie do końcǎ pocieszneho nie mǎsz, ǎ wrodzona chęć do wiecznošci y trwǎłšci w nas jest. Ten co tǎkie prǎgnienie wiecznošci y żywotǎ w serce ludzkie wǎł, ǎ tu nǎ ziemi dostǎpic go nie dał; nǎ innym šwiecie y nǎ innych dobrǎch tę wiecznošć žycia ukazał. A ten ci jest po šmierci żywot. Tǎm jest krolestwo Pǎnǎ nášzego JEZU Chryštǎ, o którym mowił: iź nie jest z tego šwiǎtǎ. W tym krolestwie po Zmǎrtwychwstǎniu ukǎzował się, y jadł y pił z uczniǎmi swymi, będac iuž nǎ inšym šwiecie y krolestwie swoim. O tym zǎwždy wierni z Tobǎszem mowili, y mowǎ: *Synowiešmy Šwiętych, żywotǎ onego czekǎmy, który P. Bog da tym co mu wiǎry nie mieniǎ. Y Apostoł piše: Byšmy tylo nǎ tym šwiecie w Chryštušie nǎdžicieš mieli: nędznieyšyčby ludź nǎd nas nie był. Coby mi, powiǎda, potym, ižem w Ephežie z bestyǎmi walczył, ješli umǎrli nie zmǎrtwych-*

wstǎjǎ, ǎ innego po šmierci żywotǎ nie mǎsz? Fedzmy, prymy, bo jutro umrzemy. Jǎko mowǎ niewierni, y niezbožni, y bestyǎłscy ludźie, którzy o przyszłym żywocie, nǎ który stworzony jest człowiek, y innym szczęciu lepszym, nie wiedzǎ, ǎbo zǎmišlowawšy te dobrǎ bydlęce, wiedzic o nim niechǎ. Dla tego tedy Pan JEZUS wszedšy nǎ ten przyszly náš żywot, y wziǎwšy weń iǎko człowiek possessyǎ, w nim się ludziom po šmierci ukǎzuie: Upewniaǎc ich, iź jest ludziom y naturze ludzkiej po šmierci inny żywot, nǎ który człowiekǎ P. Bog stworzył. Ažeby nie rozumieli iź tǎk Zmǎrtwychwstǎł iǎko Łazarz ǎbo on młodzieniec y pǎnnǎ, ktore tenze Pan JEZUS wskrzešil, žeby tu ieszcze w tym żywocie ziemskim przebywǎc mǎł: Przetož ukǎzuie się im krotko, wnet wznikǎiǎc z oczu ich, y przez drzwi zamknione wchodząc y wychodząc, ukǎzuiǎc im chwałę żywotǎ innego, y chwałę iuž nie ziemskiego ciǎła swego.

Druga jest przyczynǎ tǎkiego upewnienia o Zmǎrtwychwstǎniu: ǎby nam Pan JEZUS rzecǎǎ sǎmǎ pokazał niešmiertelnošć dušze ludzkiej nǎ sobie. Acz ciǎło umrze, ǎle dušǎ umrzec nie moze, nie ginie, nie w grobie zostaie, nie zǎmiera, iǎko niektorzy heretycy džiš plotǎ. Gdy Pan Ciǎło šwiecie żywe ukǎzał, pewno w nim y dušę ludzkǎ stǎwił: Bo ciǎło sǎmǎ się tylo dušǎ ożywia. W bestyǎch z ciǎłǎ się dušǎ ktorǎ żyǎ rodzi, y z ciǎłem umiera: ǎle w ludzkie ciǎło wlewa P. Bog dušę, ktorǎ z nišczegož nǎ swoje podobiešstwo tworzy, iǎko pišmo mowi: *Uczyniłšy Pan Bog z ziemie Adǎmonie ciǎło, nǎtchnęł w twarz jego tchnienie żywotǎ, y stał się człowiek w dušę żywǎcǎ. Gdy tedy Pan ukazał żywe ciǎło, pewno y dušę ludzkǎ w nim ukazał, bez ktorey ciǎło žyc y ożywic się nie moze, y bez ktorey jest szczerǎ ziemǎ. A coby po wšystkim co wierzym y co nam Bog obiecuie, gdyby dušǎ nášǎ umierałǎ? Przetož nǎ umocnienie niešmiertelnošci dušze nášzey, Pan JEZUS tǎk pilnie swego Zmǎrtwychwstǎnia dowodzi.*

A iź się ciǎło šmierciǎ pšwie, y człowiek naturę swoię pierwsǎ trǎci, iź dušǎ bez ciǎłǎ prawdziwym człowiekiem nie jest: upewnia nas Pan swoim Zmǎrtwychwstǎniem, iź się wšytkǎ natura nášǎ czǎsu swego naprǎwi, ǎ ciǎło w prochu y ziemi porzucone wrocic się dušy y z nim zǎczyc muš, tǎk iǎko się w Chryštušie iǎko w głowie nášzey, zǎczy-

1. Cor. 15.

Aktor. 1.

Luc. 22.

Joan. 11.

Aktor. 10.

I.

Abyšmy wiedzieli iź jest żywot po šmierci.

Wrodzona chęć w nas do wiecznošci.

Joan. 19.

Pan w krolestwie swoim jadł y pił z uczniǎmi jǎko obieco-wał.

Luc. 22.

Tob. 2.

1. Cor. 15.

Czemu Pan prędko zniknǎł.

2. Niešmiertelnošć dušze

Luterus in Ecclef.

Genef. 2.

3. Naprǎwǎ natury nášzey Zmǎrtwychwstǎniem ciǎł nášzych.

10. O

Moc wielka na duše Košcielnym u rzednikom dana.

poddane dzidlo.

h: 9.

iedzie- q w

1. Cor: 15.

10. O tym abyśmy byli pewni, swoim nas Zmártwychwstaniem umocnił. Jako Apostoł wykłada: *Jeśli Chrystus Zmártwychwstał: a jako niektorzy mówią, iż zmártwychwstania od umárłych nie máś?* Y śmie mówić: *Ták to fałsz jest, iż Chrystus nie Zmártwychwstał: iáko to fałsz, iż my zmártwychwstać nie mamy.* A jeśli to prawdá iż Chrystus Zmártwychwstał: *ták y to prawdá iż my zmártwychwstaniem.*

*Nieśmier-
telność du-
sze, pewne
ciał zmár-
twychwsta-
nie ukazuje.*

Matth: 22.
Exod: 3.

Y *sámá nieśmiertelność y trwáłość dusze to wyciąga, aby ciało się wrocilo.* Bo jeśli z dusze y z ciała prawy jest człowiek, a *sámá duszá nie jest naturą cáłą y człowiekiem onym iáko jest z oboygá stworzony: pewnie to być musí, iż iáko duszá jest nieśmiertelna, ták tez y ciało musí być częścią swego nieśmiertelne.* Y ták Pan JEZUS *ciał zmártwychwstania przeciw Sáduceuszom dowodzi.* Abrahám, Izák y Jakób żyją ná duszy. Bo *mówił Pan Bog: Jam jest Bog Abrahámow y Izákwow y Jakóbow: a mówi po ich śmierci, iż jest Bogiem y Panem ich: a Bog nie má ślug umárłych: pewnie tedy śludzy jego żyją. Co zá tym idzie, iż tez ich ciała zmártwychwstaną.* Bo Abrahám *nie jest prawym Abrahámem bez ciała: duszá Abrahámowá nie jest człowiekiem bez ciała Abrahámowego.* Jeśli tedy Abrahám żyje, *pewnie y ciało mieć musí.* Bo bez ciała *prawym człowiekiem Abrahám nie będzie.* Przetoż to pospólu chodzą, *nieśmiertelność dusze z ciałem zmártwychwstania.* Ci co o wieczności dusze nie trzymają, o zmártwychwstaniu tez *ciała nie trzymać nie mogą.* Jako byli Sáduceuszowie y dziś Nowochrzęcy niektorzy, y w Anglij Purytani, *co mówili: iż nie máś ani Anióła, ani ducha ábo dusz ludzkich.* Lecz my co wierzym, iż y *ciało się iej wrocí, aby człowiek był człowiekiem całym ták iáko stworzony jest.*

*Przypráwa
do uwielbie-
nia ciała ná-
sob.*
1. Cor: 15.

Przypráwuemyż się do uwielbienia *ciał nárzych ná dzień on zmártwychwstania, Bo wśyscy zmártwychwstaną: ále się nie wśyscy odmienią,* *mówi Apostoł.* Dusze dobre wezmą *táké ciała iáko się opisało, y tyśiackroć chwalebniejsze ná wzór Chrystusowego Ciała.* Ale ci co ná zmártwychwstanie *śadu powstaną, wezmą ciała nie tylo táké iákie tu ná ziemi mieli, ále ieszcze dáleko nędzniejsze: wezmą ie ná męki y ogień piekielny, ciężkie, śmierci bez końca podległe, to jest konające bez umierania.* *Zywe będą: ále nie*

duszy aby co w nich dobrego użyła: iedno mękom á pieklu á czártom nieprzyiációłom swoim.

Kto rad widzi *swoie zdrowe ciało, y rad w nim mieszka choć w takim nędznym y zgnitym: stáray się, abyś ná wieki ták zdrowe miał, y ná wieki w nim z weselem mogły rokoszować.* Morze ie tu, *nie dopuszczając mu chęci jego przeciw rozumowi y zakonowi Boskiemu.* Jeśli tu *wszystkiego mu dopuścisz: zabijesz ie, a ná piekło ie utuczysz.* Kto się w *młodości y urodzie ciała swego kocha: mieyże zázwdy młodą á niepómązaną duszę, aby grzechem y zgrzybiáłością swoją, ná ciało wrzodow wszystkich nie wypuszczála.* Wszystko chcemy mieć *piękne, iedno duszę szpetną.* A ono piękność z *dusze ná ciało wychodzi.*

Kochaymy się w *przyszłym żywocie, ná który Chrystus Zmártwychwstał, a ten podrożny á nietrwály niechay nas nie zázwdzi.* Nie pokładamy tu *sobie domu, gdzie jest gospodá krotka y nie náš własny dom, gdzie śmierć nas ze wszystkiego wypchnie.* O *żywocie gdzie śmierci nie máś, gdzie słońce nie zázwdzi, y mieśiáca nie ubywa, gdzie wszystko wiosná bez zimy, rokosz bez uprzykrzenia, pomieszkanie wesołe bez teskności, kto się o twoich dobrách y wczásiech wypowie?*

Mieymy pokoy *Chrystusow z Bogiem, z bliźnim, y sámi z sobą, abyśmy z Panem Bogiem w tey przyiázi, którą nam Chrystus męką y Zmártwychwstaniem swoim ziednał, zostawali, a nigdy iej nie tázgáli.* Chrystus *jest pokojem naszym, mówi Apostoł, który ze dwu uczynił iedno.* Bog *przezeń z światem się pojednał, y przez krew krzyżá jego wszystko uspokoił.* O *iáko wdzięczny pokoy, Bogá mieć ná się káskáwego y wszystko dobre od niego brác, y większych co dzień pociech czekác.* O *iáko nie równa woyná kto z nim przymierze samie, a gniew jego grzesząc ná się pobudzá.*

Z *Káżdym tez bliźnim naszym, upomina Apostoł, pokoy mieymy, a przyczyny zádneý do niezgody nie daymy.* Wolał *Abrahám synowcowi swemu Lotowi ustápic y dáleko od niego mieszkać: bojąc się dla ślug rozerwania braterskiej miłości.* Lepiey, *iáko Apostoł mówi, y krzywdy cierpieć, niżli w niesnáski iákie z brátem zázwdzić.* *Pokoy moy dáję wam, mówi Pan JEZUS, pokoy moy zostanuię wam.* Nie ták iáko go *świat dáie, ták go ja dáię: Bo świat dáć nam zwierzchny*

*W przy-
śłym się ży-
wocie ko-
chać.*

*Szczęście
żywoćá przy-
śłego.
Iśa: 60.
Iśa: 32*

*Pokoy z Bo-
giem, z bli-
źnim, y z
sobą.
Ephes: 2.*

Colof: 1.

*Pokoy z bli-
źnim.
Rom: 15.
Genes: 13*

1. Cor: 6.

*Pokoy su-
mnienia
ry jest.*

*Piąst-
ręku
Pana
go.*

chny cielesny pokoy y to nie długo y obłudnie może: ále serdecznego y wnętrznego dác nie może. Chrystus pokoy z łaską przez Apostoła złącza.

Pokoy sumnienia ktery jest.

Błogosławiony ktery sumnienia swego pokoy mieć może, ktery sam Pan Bog przez łaskę swoię w nas spráwuie, iż przestáiem ná tym co nám P. Bog z dobroci swoiey dáł y co obiecał: iż chęci do swiáta, ktere wszystkie niepokoie czynią, umarzámy: iż ná mále przestáiem: iż się swieckich niepokoioiw nie boim: iż się Pána Boga bojąc, y jego miłuiąc, w nim wszystkie pokoie, y koniec, y wczásy násze pokládamy. Niechże Pánie użyję pokoiu tego, kteryś mi zostáwił niech do onego gornego pokoiu tesknę, á z dobrego się sumnienia weselę, czuiąc on pokoy ktery meś mię z Oycem twoim poiednać ráczył.

Piąstowanie ręku y boku Pána nášcego.

Często piástuymy ręce, nogi, y bok Pána nášzego, gorącym się sercem blizen tych jego dotykájąc, á one często pozdrauiąc. Zwykliśmy pięć Pácieryz mówic, y zá pokutę ie wam dáwac, ná pámiątkę tych pięci rán Pánkich. Obyśmy tego nabożeństvá dobrze užyc mogli. Jáko byśmy z weselem z tym Tomaszem woáli: *Pan moy y Bog moy*. Dobrodziey moy y tworcá moy, ręce mię jego uczyniły, ręce mię jego odkupiły, drogie pieniądze krwie wlasney zá mię dájąc. Z ręku jego bogátych á goździ przebitych wszystko mi dobre plynie. Zdziuráwione są, áby nic nie ściškáły, ále ná nas wypuszczáły. Bok jego serce mi

otworzone ukázuie, y uprzejmość, y miłość ku mnie z niego pátrzy: jákož go miłowác nie mam? Nogi jego ná posłuszeństwie zá mię przebite, leniſtvo y nieposłuszeństvo moje ganiá, jákož się wstydzic nie mam, á do pilney roboty y powolności w zakonie Chrystusowym nie pobudzić?

Kochaymy się z tego, iż wierzym w Chrystusa, ktere gośmy, jáko Piotr s. mowi, nie widzieli: iż tego miłuiem ná ktere go nie pátrzym: iż to wierzymy co on rzekł, choć nie rozumiemy: iż práwdzie y mocy jego nád zmyśly y poięcie násze poklon czynim, y powolność rozumu nášzego pod słowo jego podmiátamy. To násze błogosławieństwo od Chrystusa: *Błogosławieni ktery nie widzieli á uwierzyli*. Nie frásuymy się, uisci się nam czásu swego, y tę wiárę nášę, y tákie bez dowodow y cudow do prawdy jego y mocy przyſtánie, nágrodzi: iż go dáli Bog ogládamy ták jáko iest, y rzeczywiście weźmiem wszystko czego czekamy, pociechy dusz y ciál nášzych, y kroleſtvo ono ná ktore zmártwychwſtał, ktery m się z námi bráty swemi y społdziejicámi dzielic będzie. Jedno náš Pánie JEZU nie opuſzczay, á niewidomie łaską twoią y náwidzeniem uweselay, á z błędow wszystkich jáko tego Tomaszá wryway. A my tobie wdzięczne wyznánie z poklonem ofiáruiem y záwždy ofiárowác będziem: Pan náš iesteś y Bog náš iesteś. Ktory z Oycem y z Duchem s. kroluiesz ná wieki, Amen.

Błogosławieni co nie widzieli.
1. Petr: 1.

NA WTORĄ NIEDZIELĘ po Wielkieynocy.

K Oniec prácy y śmierci tego dobrego pásterzá, Pána y Boga nášzego JEZUSA Chrystusa, ktera dla owiec swoich podiáć ráczył, ten iest, mowi Jan s. *áby syny Bože rospřoszone zebrať do jedności*. Dla tego, práwi umáť nie zá ieden lud Zydwski, ále zá wszystkie po swiećie ludzie, á zwláſzcá syny Bože wybráne, y od wieku w księgách jego nápišáne, ktery byli jáko rospřoszone owce, áby ie do jedności zebrať. Před przyšciem Syná Božego wiele bylo ludzi między narodámi, ktery jedného Boga práwdziwego tworice niebá y zemie ználi, y jemu ſluzyli, y pešniác przyrodzony zakon zbáwieni byc mogli. Jáki byl Job y oni jego przy-

Joan: 11.
Koniec smierci Pánškiey zebranie synow do jedności.

Miedzy Pogaństvem wiele bylo ſlug Božych.

Job: 1.

iaćiele: y Jetro oćieć žony Moyzeſzowej: y krolowie y ksiážetá niektore, ktery pismo swieće dáie ſwiádectwo w księgách Máchábeyſkich: y oni z narodow ktery do Jeruzálem przychođili do košciolá onego: y ktery Philippá Apostoła prošili, áby Pána JEZUSA widziec mogli. Ci wſzyſcy nie byli pod jednym pásterzem Biſkupem náwyſzym ludu Božego, áni do jego posłuszeństvá przywiázáni byli, áni uſtáwy obrzezánia y Sákrámentow y pišanego zakonu nie trzymáli, áni byli winni. Y przeto nie bylo áni iedného nád wſzytkiemu widomego pásterzá, áni iedney owczárni. Pan JEZUS chcąc te wſzytkie syny ſkupic do jedności, obiecał to w džišiejšzey Ewán- gelij,

Exod: 17.

2. Mach: 3.

3. Reg: 8.

Joan: 12.

gelij, iż miała być jedną jego owczár-
nia, to iest ieden Kościół, y ieden pá-
sterz, iż wszyscy zgodnie pod iednym
prawem y pod iednym urzędem, y w
iednym domu, iako rodzeni bracia żyć y
mieszkać mieli. Co iako się zisćilo y
zisćić musiało: w tey pierwżey części z

dáru Bożego náuczym. Oznaymuiąc, iá-
ko tá jedność w zakonie nowym fundo-
wana iest, iáka iey wielka potrzebá, y
czym się náywżecy spaia y wiąże. A po-
tym o dobrych y złych pásterzách, y o-
wczách, z pomocy Duchá świętego mo-
wić będziem.

PIERWSZA CZĘŚĆ,

*Jáko jedność od Chrystusa w zakonie nowym ugruntowana iest,
iáka iey potrzebá iest, y czym się wiąże, y o iey pożytkách.*

Sam Syn
Boży o je-
dność naszą
Oycy prosił
Joan: 17.

Początki
kościół w
wielkiej je-
dności.
Aćto: 4.

Judic: 20.

Do jednego
domu y stołu,
y potraw,
wierni przy-
wiązani.
1. Tim: 3.

Ephes: 4.

Pfal: 127.

Luc: 11.

Ephes: 4.

Przeklęty

kto targa je-

dność.

Luc: 11.

O Jedność Kościoła swego Syn
Boży iako człowiek Oycá swe-
go prosił, y pilnie bárzo, y
czásu onego gdy ná poimanie
y śmierć szedł mowiąc: *Proszę aby ci co
w mię wierzą, byli jedno. Jáko ty Oycze
we mnie á já w tobie, aby y oni w nas je-
dno byli.* Czegóż tá modlitwa tákiey oso-
by nie uprosiła? być tedy tá jedność w
Kościele jego musi. Y była záraz skoro
Apostołowie w Jeruzálem ten Kościół zá-
czynáli. Mowią Dzieie Apostollkie: *iż
u oney wielkości ludzi wiernych, było serce
jedno y duszá jedná,* Jáko w cieie iednym
y w rozmaitych jego członkach duch iest
ábo duszá jedná: tak miedzy nimi táka
zgodá, miłość y jedność zostáwála, iáko-
by z dwudziestu tysięcy ludzi, ieden się
mąż stáwál, o iednym sercu y o iedney
duszy. Jáko o onych mowi písmo, kto-
rych było po czterykroć sto tysięcy do
boiu, *iż się skupili jáko muž jeden.* Jedną
wolą, sercem, y iákoby duszą jedną po-
wiązani do zgody y miłości byli.

A ktemu gdy ciz wierni uczniowie
Chrystusowi, do iednego domu, do ie-
dneho stołu, do iednych potraw, do ie-
dney skárbnice przywiązani są: iáko bez
jedności y zgody być, ábo iáko iá tárgać
mogą? Domem Bożym, názwał Apostól
Kościół: iessi się w nim domownicy nie
zgadzáią á iedno nie są, dom się spusto-
szy y obáli. Do iedney wiáry y náuki
y do iednych Sákrámentow, iáko do sto-
łu iednego y potraw iednych przypoie-
ni iesteśmy: iákoż ziednoczyć się nie ma-
my? Izáli u iednego stołu siedząc wádzic
się, y potrawy rozmiátac, y skárb spol-
ny rozprofzyć y głodem poumierac
mamy? Jedná wiára, mowi Apostól, y
ieden chrzest, á dwie wierze y dwa chrzty
być nie mogą: á iákoż taką jedność ro-
zrywac.

Przeklęty tedy kto tę jedność targa,
kto z Chrystusem do kupy nie zbiera, kto
sukienkę jego niezszytą rozrywac chce,
kto rozwoy w małżeństwie Chrystuso-

wym czyni, kto iedno ciáło rościna á w
Báranku kości łamie, kto tę owczárnią
dziuráwi á wilkom do niey otwarza. Za-
den taki zbáwion być nie może, Chry-
stusowym się uczniem zwac nie ma: w
cieie, w którym Duch s. przebywá, nie
iest: wygnańcem iest z domu Oycowskie-
go, z korábia wypádl ná przepáść mor-
ską, potráw niebiełkiey náuki nie ma,
żywotá nie ma, prawdy nie ma, Du-
chá świętego nie ma. Biádá rozrywaczom,
iáko mowi Apostól, fáłszywey bráci, od-
szczepionym członkom, synom złości,
ktorzy sieią miedzy brácią niezgodę. Tá-
to potrzebna do zbáwienia jedność, iż kto
nie ma kościoła [iáko Święci mowią] zá-
mátkę, nie ma Bogá zá Oycá. Kto w cie-
le y posłuszeństwie kościelnym nie iest,
ná takiego z głowy Chrystusowej y wy-
flug jego nic zpłynac nie może. Okrom
Kościółá, mowi s. Augustyn, Sákrámentá
y Bibliá, y inne wssytkie, wiáry ártykuły
mieć kto może: *zbáwienie tylo mieć nie
może.* Y ná innym mieyscu mowi: *Nie
jest uczestnikiem Boskiey miłości, który jest
nieprzyiácielem jedności.* Y indziej: *Za-
dney się rzeczy nie ma tak Chrześcianin-
lękcá, iáko odłączenia się od Ciáła Chrystu-
sowego, ktore jest Kościół jeden Kátolicki
Bo jeśli się od niego oddzieli, nie iest człon-
kiem Chrystusowym: á jeśli jego członkiem
nie jest, Duchem jego posilac się nie może.
A kto Duchá Chrystusowego nie ma, ten nie
jest jego.* Nic tedy stráżliwszego być nie
może, iáko rozdział od jedności kościel-
ney, w którym się ci ludzie nie czuią.
Czym się tá jedność trzyma y wiąże:
iuz o tym mowmy.

Zádną rzeczą inszą mocniey się jedność
kościółá Bożego nie trzyma, iáko páste-
rzem iednym, widomym. *Będzie, práwi, Chrześcian-
jedná owczárnia, y jeden pásterz.* Jáko by
rzekł: *Jedná być owczárnia nie może,
iessi iednego pásterzá mieć nie będzie.
Jáko iedno krolestwo być nie może, kto-
re iednego Krolá nie ma: y w jedności zo-
stac nie będzie mogło, gdzie dwa á nie
ieden*

Zbawiciel
obecnie y
widomie
pasc nas za-
niecbanosy
Piotra na
mieyscu
swym posta-
wil.
Luc: 12.
Joan: 21.

Fedynorzy
dzistwo na
lepsze.

Chry-
dne
rzad
nyu

P
m
s
f
c

Zbawiciel
obecnie y
widomie
pali nas za-
niechanszy
Piotra na
miejscu
swoym posta-
wil.

Luc: 12.
Joan: 21.

Jedynorzę-
dztwo nay-
lepsze.

Chrystus je-
dnego ná
rzęd kościel-
ny umocnił.

Piotr fundá-
ment ko-
ścielny ná
fundámen-
cie Chrystu-
sie.

Ifa: 28.

Apoc: 21.

Matth: 10.

ieden sprawować ie będą. Zbawiciel nasz odchodząc od nas wedle ciała gdy trzody swoiey pasc y rządzić widomie zaniechał: Piotra od siebie iako namiestnika, y inne po nim wstepujące, zostawil: iako iasnie mowi s. Ewangelia. Y chciał aby Kościol jego ten obyczay rządzenia miał, który iest naylepszy ze wszystkich: to iest Monarchya abo Jedynorzędztwo aby ieden, a nie dwa, ani trzey, nád wszystką jego czeladką stárszym byl, y nád wszystkimi jego owcami zwierzchnosc miał.

Ten sposob rządzenia wszytek swiat pochwala, y rozumy y nauki wszystkich Philozophow y Politykow Pogáńskich ná to się zgadzają, y przykłady ná niebie y ná ziemi, stárego kościoła, to ukazują, iż naylepszy rząd iest gdzie ieden wszytkim władnie tego się tylo ludzie w takim rządzeniu obawiają: aby on ieden głupim a zlym nie byl: żeby Rzeczypospolitey zlym rozumem nie zawiódł, abo mocy oney ná tyráństwo nie użył. Y zabiegają temu ludzie rozumni, kładąc ná pány práwa, y rádę im, bez ktoreyby nic nie czynili, przydając. Ale Pána Chrystusa Bogá naszego mądrość y przemożność iacno temu niedostátkowi ludzkemu w takim rządzie zabiežala. Bo tego stárszego y iednego pásterzá tak umocnił, tak uprzywilejował, iż się zachwiać nigdy nie może, aby miał abo około nauki y wiary pobłądzić, abo grzechami swemi szkodę iaką wielką Kościołowi czynić. Tak umocnił tego Piotra y potomki jego, iż nigdy Kościol y krolestwo Chrystusowe tu ná ziemi, przezeń kłeski żadney wziąć nie miało, y owszem jego státecznością y dobrością wspierac się miało. Y przetoż temu Symonowi dał zaraz skoro go użył nowe imię: Piotrem, to iest kámieniem abo opoką twárdą go nazywając, y ná fundáment go Kościóla swe go obierając.

O tym kámieniu ieszcze Izaiasz prorokował: *Oto ja, práwi, kładę w fundámentách Syońskich kámiem, kámiem doświadczony, węglasty, drogi, ná fundámentcie fundowány.* Co Prorok z dáleká pátrząc, właśnie o Pietrze y Papieżách Rzymskich pisał. O wielu kámieniách fundámentalnych Prorok mowi, nie o iednym który iest Chrystus, a między nimi ieden nád wszystkie inne przeklada. Co się o Chrystusie rozumieć nie może, iedno iako Jan s. powiedział, o dwunaście Apostolech, którzy są fundámentami miastá Bożego, między ktoremi, iako mowi Ewangelia, pierwszy Piotr ná fundámentcie

fundowány, to iest ná Chrystusie, który iest wszystkiego, iako mowi Apostol, Kościóla swego pryncypálnym fundámentem. Ná którym Piotr fundowány, wtorym a widomym ná urządzie Kościóla jego iest fundámentem. Pátrzymyż co o tym kámieniu Prorok mowi.

Naprzod, iż iest kámiem doświadczony. Práwie doświadczony, nam zwłaszcza, co żyem pułtorá tyśiącá lat po iego ná fundáment záłożeniu. Bo przez te czasy wielkimi náizdy nigdy się nie náruszył, nigdy nas nie omylił, nigdy nie ofábiał, ani tyráńskim wszytkiey mocy Cefárzow Rzymskich przez 300. lat mieczem, ani chytrościami y falszami heretyckimi, ktore wszytkie ná głowy poráził y pogubił: ani odszczepieństw, ani zlych Cefárzow Chryściáńskich prześladowaniem: ani żadnemi domowemi niepokoiámi nie upadł. Práwie nam státku około wyznánie wiary, y nauki Chrystusowej, y dobrego rzádu Kościóla Bożego dotrzymał. Jákiegoż więkzszego y dłuźzszego doświadczeniá chcemy? Nieludzka to przemożność, ani siła, ani rozum, iż tak ten Kościol stoi, y ten urzędnik naywyższy tak rządzi: ále Boska, iż mu Chrystus dał takie przywileie kámienia niedobyczego, iż go strážą Anjelską obtoczył, iż żadne piekielne woyská pozyc go nie mogą.

A ná rozność między onym stárego zakonu naywyższym kápláństwem, dołożył Prorok: iż ten kámiem iest węgielny. Bo Aáron z pctomki swemi, iednego tylo ściągę, to iest Zydowskiego wybránego ludu zadržmywał. A Piotr dwie ściennie trzyma, y Zydowską y Pogáńską, y one owce, o ktorych tu Chrystus mowi: *iz mam inne owce nie z tey owczárnie,* to iest ludzie wybráne między Pogáństwem ktore musi przywieść. Nie przywiódł Chrystus Páich Chrystus sam przez się: Bo nigdy Pogánom Ewangelij swoiey nie podał: ále przez Apostoły, y tego Piotra, ktorego uczynił iednym pásterzem oboiey owczárni y Zydowskiey y Pogáńskiey, y ze dwu uczynił iedno, iako mowi Apostol, iednym będąc węgielnym kámieniem, ná fundáment oboiey ściány.

Dał ieszcze trzeci tytuł temu Piotrowi Prorok: *iz to kámiem drogi iest.* Bo drogic skárby wiary y krolestwa Bożego wypuścił z siebie náwiele narodow. Kto wyliczy, iako wiele ci Piotrowie y Papieżowie zá tą Monarchią swoią, práwie wszytkiego swiátá Pogáńskie narody do wiary świętey przywiedli.

Pierny Piotr. 1. Cor: 3.

Kámiem doświadczony Piotr Rzymski przez lat pułtorá tyśiącá.

Ifa: 62. Matth: 16.

Kámiem węgielny.

Joan: 10.

Chrystus Páich Chrystus sam przez się: Bo nigdy Pogánom Ewangelij swoiey nie podał: ále przez Apostoły, y tego Piotra, ktorego uczynił iednym pásterzem oboiey owczárni y Zydowskiey y Pogáńskiey, y ze dwu uczynił iedno, iako mowi Apostol, iednym będąc węgielnym kámieniem, ná fundáment oboiey ściány.

Ephes: 2. Kámiem drogi.

Piotr Rzymski náwiele narodow do wiary przywiódł.

By nie

Potrzeba
jednego Pa-
sterza.

By nie był ieden coby się o wszystkie-
go świętą Kościół stąrał, ktoby do tá-
kich narodow Biskupy y káznodzieie po-
sylał? By nie ieden rządził wszystkiemi
owcami Bożymi, iákoby náuká y wiára
dochowác się tak w dziwnych głowách
ludzkich mogła? Ktoby heretyki ukázo-
wał y potępiał? Ktoby Concilia iklá-
dał? ktoby to co wszyscy urádzá wyko-
nywał? Ktoby Biskupy karał y iednał?
Oto widzím nášzych czasów, tak się wie-
le heretykow rozmnożyło, po Anglij,
Szkocyi, Dánij, Szwecyi, Niemcách,
Polszcze, Węgrách: á wždy ieszcze ie-
dnego Concilium, ná którymby co zgo-
dnie postanowili y wykonáli, uczynić nie
mogli. To dla czego? Iż iednego nie
máią, ktoregoby wżyscy słucháli: iż
Monárchy nie máią, áni mieć mogą,
ktoryby ie w iedności y zgodzie utwier-
dzał y záttrzymywał. Bo im tego Chry-
stus nie dał, iedno sámemu Piotrowi y
jego potomkom.

Heretycy
wsyl-y je-
d-ego zgo-
dnego Con-
cilium uczy-
nić nie mo-
gá.

Grekwie
przez ósm
set lat jáko
odstąpili, ie-
dnego Syno-
du nie uczy-
nili.

Grekwie, iáko od tego Monárchy
odstąpili, y iednego dotąd Synodu ná
rząd swoy uczynić nie mogli. A dla cze-
go? Iż Piotrá nie máią, áni go mieć
mogą: iż ieden drugiemu hárdy, á káždy
rządzić chce: iż odiąwszy sfluzne y od-
B gá rokazáne Piotrowi s. posłuszeństwo,
sámi ie u swoich podległych utrácił mu-
sieli. Nie podoba się pysznym herety-
kom y ludzkiej mądrości ich, y wyfokie-
mu o sobie rozumieniu, áby ieden rzą-
dzić, y rozumy ich krocic miał. Mienia
się tak dobremi y mądrymi iáko on. Co
też y oycowie ich, Dátan, Chore, y Abi-
ron Moyzeszowi mówili: żeśmy tak do-
brzy iáko y ty, y z nami też mowi Pan
Bog: rządzić námi nie będzieciez.

Num: 16.

Moc Boska
w słabym
naczyniu.

Dziwno się im zda, áby ná iednym
człowieku takie wielkie budowanie ko-
ścioła Bożego p. legáło. Nie rozumieją,
iż w tak słabym naczyniu moc swoją Bo-
ską Chrystus pokázuie, y co iest jemu
lácno, y co wielkiej słáwie jego służy,
iż w słabym człowieku mocná ręká jego
Boska wszystko wspiera, y wszystkie mo-
cy piekielne zwycięza. Obyczay jego
Boski iest, głupstwem rozumu náuczác,
słabością mocy wszystkie ziemskie y pie-
kielne kruszyc, przez rybofowy świat ná-
wrácác, przez wodę, chleb, y wino, oley,
niebieskie skárby nieprzoliczone rozdá-
wác. Y gdy się tym niskim y podłym
rzeczom wiára poddáiem, synmi nas Bo-
żymi y uczestnikami náturey swey Boskiej
czyni.

Dłużey o tey świętey y tak pożyte-

czney Monárchy Kościoła Bożego mo-
wic niechcę. Bo się też y ná innych miey-
scách nieco o niey dotyka. słowa tylo
krotkie świętego Cypryaná wspomnie:
Nie zingd się, prawi, herezye wsszczęły, Epist: 55.
y odszczepieństwa, jedno ztąd: iż káptaná ad Corneli:
Bożego nie słucháją, á nie myślą: iż jeden Papam.
w Kościele do czasu ma być Káptan y sę-
dzia ná miejscu Chrystusowym. Y Hiero- Adver: Lu-
nim s. nápiśał: Cásóć kościelna ná jedne- cifer.
go Káptaná dostoyności zánwistá, ktoremu je-
śli nád inne więkšá moc nie będzie dána:
tyle będzie w kościołách odszczepieństwa,
ile Káptanow. Doktorow inszych świáde-
stwa przywodzić dlugoby było, gdyż
wszyscy co ich iedno było y piśáło, ten
rząd w Kościele znáją. Y stárzy Greccy,
Chryzostomus, Bázylius, Názyánzenus,
ktorzy Rzymką tę stolicę tym zawnždy
czcili: y młodši Grekowie, Gennádyus,
Scholáryus, Bessárion, Bekus, przeciw
swoim Grekom o ten ártýkuł się zástá-
wiájąc piśáli, iáko się indziej o tym pi-
śáło. To tylo powiem, co zá stárych
męczennikow we 254. lat po Chrystusie
wyznawano. Gdy Korneliusz ná Papię-
stwo był wybrány, Nowatus heretyk
fałszywym się Papięzem uczynił, y zdrá-
dą chytrych słow w więzieniu niektore
káptány w Rzymie, ktorzy dla Chrystu-
sá śmierci czekáli, do siebie pociągnął.
W czym się oni obáczywszy, á omyłki
swey zálując, takie wyznánie czynią,
położone miedzy listy Cypryaná święte-
go, który się ná ten czas przy Korneliu-
sie przeciw Nowatowi zástáwiał. Y te
są słowá ich.

Stare swiá-
dectwo o
zwierzchno-
ści Kościo-
ła za mę-
czennikow-

Cypr: Epi:
46.

My wiemy, iż Korneliusz Biskup nay-
świętszego Kátolickiego kościoła, od Bogá
wsszechmogącego y Chrystusa Páná nášego
wybrány jest. My błádnáś wyznawamy,
zdrádeni jestešmy, oszukáni chytremi sło-
wámi jestešmy. Bo ucz zdálišmy się mieć
niejákg spóšczność z odszczepieńcem y he-
retykiem: jednák czyste serce náśse zawnždy
w kościele zostawało. Bo nie jest nam tay-
no, iż Bog jeden y jeden Chrystus Pan náśš
ktoregošmy wyználi, jeden Duch swięty y
jed:n Biskup w kościele Kátolickim być
ma. Poty ich słowá.

Ktorež świádectwo może być od wšze-
lákiego podeyżrzenia wolne, o tym iż ie-
den wszystkiego Kátolickiego Kościoła ma
być Biskup y Pásterz naywyższy, bez
ktorego iedność Kościelna záttrzymác się
nie może, iáko to tak stáre od takich dla
Chrystusa zmęczonych więźniow? kto-
regu im pomagał y ten wielki męczennik
Cypryan.

Dzielić się
od Biskupá
R. jest dzie-
lic się od
Kościoła
Chrystuso-
wego.
S. Cypr.

Zachowayże nam Pánie JEZU Chryste tego Piotrá, y ten zámek wszystkiego powšezchnego kościoła, ten kámién fundámentu y náuki wiáry wszystkiego Chrześciánstwa, ten zgody nášzey y jednošci šwiętey mocny węzeł, á skále obrony nášzey, przeciw nawałnościom wszystkiey niewiérnošci. Ušluczay Piotrowi twemu

coš obiecał, niech pášie wszystkie owce twoie, y obronę im od wilkow dáie. Niech ie w kupie w owczárni twoiey y w miłóšci ktoráš teštámentem twoim nam odkazał zadržymywa. Niech kluczámi swemi niebieskie wiernym twoim táiemnice otwarza, áž do końca šwiátá.

WTORA CZĘŚĆ,

O dobrych y złych pášterzách y owcách.

CO może być nédzniejšzego, iáko owcá bez pášterzá, ktorá nálešć sámá sobie żywnošci, y obronic šię nikomu, y do domu á owczárni ſwoiey trášić nie może? Jákie iey ſzczęšćie gdy ma pášterzá, á ktemu dobrego. Obáčźze człowiecze ſwoie nédze, któryš iešć wedle duſze iáko owcá błędna, nie znašz duchownych potraw ſwoich, y nálešć ich y kocháć ſię w nich nie umiešz, obronic šię okrutnemu lwowi czártu y pokušom á grzechom jeho nie możesz, do domu y wſaſney oyczyny twoiey niebieskiey bez wodzá nie trášisz.

Całowiek jako błędna owca.

Szczęście owiec Chrystusowych. 1. Petr: 2.

A nédze ſwoie obáčzywšy, pátrž tež ná ſzczęšćie ſwoie, iáko Piotr š. mowi: *Bylišćie jako owce błędne, álešćie ſię obrošili do pášterzá y Biškupa dušš wáššych, do Jezušá Chryštušá;* który będąc Pánem y Bogiem nášzym, ten pášterski urzáđ około naš ſię wzięł y ſtał ſię nam dobrym y wielce dobrym Pášterzem. Który nam żywnošć niebieská przyniošł, y z gęby naš lwá piekielnego wyrwał, y zdrowie ſwoie położył zá żywot owiec ſwoich. Który naš nigdy nie opušcza, y teraz naš z niebá wšytkim opátruie, doczešne y wieczne nam dobrá ſpušzczáiąc, wiecznym pášterzem y Biškupem nášzym zošćáie, ſiedząc w chwale Oycá ſwego, Bošká ręká ſwojá wšytkim dobrym naš nápełnia, y obronę wšzeláká nam dáie.

Chrystus ſwoich owiec nigdy nie opušcza

Ezech: 34.

A choźe naš Namieštnicy jeho widomi pášterze náši drugdy opušzczáią, on nie opušcza: ále ich niedbáłštwá nágrádzáiąc, mowi: *Oto ja ſam ſbukáć owiec moich będę, y doyžrę ich, á náwiedzę je, jáko pášterz náwiedzá trzody ſwoje: pášć je będę ná boynych y tłuštych pášniškách. Ješli która zginęła: ſbukáć jej będę, porzuconá dowšodę, zranioná obwinę, niemocná utwierdzę, tłuštey y mocney dochowám, y pášć je roštropnie będę. Bárzo ošobne y drogie potráwy nam dáiešz, pášterzu y Pánie nášz. Bo y Ciálem y krwią ſwojá naš karmišz, y ſam u onego przedzi-*

wnego ſtofu y oštarzá, tę potráwę gotuiešz, odmieniašz y pošwięcašz, która nam żywot wieczny y wšytko uczešćništwo dobr twoich dáie. Y byšmy dobrze náylepšze pášterze mieli ludźie pošćáńce twoie: tedy bez ciebie naš nie ukármia, iešli ty w ušćiech ich, z których nam ſłowo twoie podáią, nie będźiešz, ty co ſam ſercá dotykašz, do którego moc ludzka y iezyk bez ciebie nie przeniknie. Jákož ſię w tobie o dobry moy Pášterzu kocháć nie mam? kto taką dobroć twoię obeymie? kto zá nię wydźiękować ſię może.

Ludźie nie upašą owiec, iešli Chrystuš pášć nie będźie.

Tego Pášterzá nášládowáby mieli náši widomi Chryštušowi namieštnicy, Biškupi, Plebáni, káznodźieie, pášterze, kápláni. Mieliby ſię ná ten urzáđ nie kwápic, iešli ich miłóšć ku Chryštušowi, y chęć do czci á ſławy jeho rozmnóženia naš nie wšadza y pobudza. Ješli drogiey krwi jeho, ktorá dušze ludzkie polaš, nie uwažáią, y ušzanowáć nie umieją.

Nie kwápic ſię ná pášterski urzáđ, ješli miłóšć ku Chryštušowi nie maš.

Gdy ná taki urzáđ ſwego Piotrá Pan ſtáwił: probowáć go chćiał iešli ſię náš go dźi, nie tak z náuki áni inney godnošci: iáko z ſámey ku jemu miłóšci, pytáiąc go: *ješli mię miłuięš więcey nižli inš?*

Joan: 21.

A gdy to powiedźiał co w ſercu ſwoim naydował: z boiáźniá y wštydem, więcey ſię ná jeho Bošká wiadomošć, która sámá ná ſercá pátrzy, nižli ná ſwoie ſumnienie ſpušzczáiąc, rzekł: *Ty wiešš Pánie že cię miłuię.* A nie došć było raz o to pytáć, ále y drugi raz y trzeci. Y gdy wyznał miłóšć ku Pánu ſwemu: dopiero mu owce ſwoie zlecił: *Pášć báránki y owce moje.* Ile mašz ku mnie miłóšci, tyle iey ná pracá około owiec moich pokázuy. Inney uczynnošci y pożytku miłóšci twey ku mnie nie prágnę: iedno prácy około owiec moich, áby mi nie ginęly. Wiešz com dla ciebie uczynił, wiešz, iákom cię zámilował: nagradzayze mi to taką ku owcom moim pošługá, á zá to ná ziemi zádney nagrody nie prágni.

Probá ná pášterštwó.]

Jako miłá Chryštušowi pracá około owiec jeho.

Docho-

*Dochody
Piotrowe od
świata na
urząd.*

Dochody y intraty ná ten urząd mieć będziesz, krzyż y męki. Gdy się już ná tey pracy aż do stárcści zrobisz : ná krzyżu cię zawieszą, y tak iáko y mnie zabią. Moim namiestnikiem zostániesz y ná urządzie, y tu ná tey od świata zápfacie.

Jákoż tedy pásterzem dusz ludzkich, dobrym być może, który ná takie dostoiestwo nie idzie dla miłości ku Chrystusowi : ále z miłości ku samemu sobie, áby się dobrze miał. Nie dla dusz ludzkich, ále dla intraty y pieniędzy y sławy. O miły pásterzu, pátrż ná ten wzor Páná twego, który cię posłał ná tę robotę, iż więcey masz owce jego krwią kupione mówác, nizli zdrowie swoje, które gdy owce inaczey obronione być nie mogą, z ochotą zá nie položyc masz.

2. Reg: 24.

To y Dawid świeckim krolem będąc uczynic chciał, gdy do Páná Bogá mowił :

Ná mię y ná dom moy obroć rękę twoję, á tych owieczek moich nie zabijaj. Rozmyślże się iesli temu dosyc uczynisz, iesli tey wieze dob. dowác, iesli z málym woyskiem ná wielkie się puścić masz, iáko Pan mowi. Jesli z to síly nie masz, lepiej sobie pokoy uczyn. Jesli zdrowia dla owiec, nie mowię pracy y pieniędzy, zálowác masz : nie wdaway się w ten urząd. Ale iáko my zdrowie zá owce dáiemy, gdy pracy samey dla nich záluie-

Luc: 24.

my, á pieniądze ieszcze bárziej, tych które nie z dobr nászych dziedzicznych, áni wśafnych: ále z kościelnych iásmużn mamy, które ná pomoc y obronę tych owiec fundowane y zostáwione są ?

*Znáć owce
miano. ućić.*

Mieliby pásterze nási, ile może być, z twarzy y żywota znác owce swoje, y miec spisane imiona ich, y kśác ie ná st. pod poduszkę swoję, aby się do nich wszystkie myśli w nocy we dnie obracały. Ale iáko ie znác máią, á drudzy ich od roku do roku nie widzą ? á iesli raz w rok dla dzieścín y czynszow záiadą : prędko ich záś odbiegáią. O Boże moy iáká szkoda, iáká dusz ludzkich utráta, iáká Chrystusowey krwi oszukanie, iáki okolo znowy z Pánem niešťatek. Izáli się tak z tobą P. Bog zmowił ná tę robotę ?

Matth: 20.
*Wizytácyá.
Własná ręká
owce á
nie cudzá
nosić.*

Mieliby záwždy owce wizytowác, przegládác y onych doyrzec. A nie cudzá ręká, ále wśafná swojá one piástowác. Jáko Pan Bog do Moyzefzá mowił: *Noś ten lud moy w zánádrzu swoim, jáko nosi mámká dziećiatko, á nieś je do ziemie ktorám oycóm ich obiecał.* Y o Pánie nászym Prorok mowi : *Ná rámionách swoich, iáko pásterz, y ná łonie swoim báránki ponieśi, y plodne sam podźwignie.* Co o sobie ten-

Num: 11.

Isa: 40.

że Pan w przypowieści powiedział, iż zgubioną owcę ná sobie ponošil. W zákonie przy onym namieście Bozym, kápfani inne podleysze náczynia Lewitom Num: 7. ná wozy kśác kazáli : ále skrzynię sámí Jos: 3. ná rámionách swoich nošili. Ktora skrzyniá droższa nád dusze, w ktorých krew Bogá nászego zámkniona iest, być może ? Niech śpiewania y inne obrzádki kościelne innym towarzyszom zlecáią : ále dusze y paszą ich sámí rękoma swemi piástowác máją. Nie z wikaryami się Pan Bog zmowił ná robotę : ále z tobą pásterzu. A iesli on bez ciebie robi, á ty nic nie czynisz, zá coż chleb roboty jego wydzierasz ?

Mieliby przy owcách mieszkác iáko rybitwowie przy wodzie. Toć práwie *náczynie* nošic, iáko Prorok mowi, *glupiego pásterzá.* Láskę y robotę páterską nošic : á nigdy owiec nie pásc. Pásterzem się zwác : á owiec nie znác. Sieci nošic : á nigdy jemi nie łowic : ábo wodę łowic, á o ryby niedbác. Prowenty brác, á owiec zániechác. To co ná opátrzenie dusz dáno: tym sobie roskśszy y sławy szukác, y powinne bogácic : dusze á owce morzyć, á wilki kármic.

*Mieškanie
przy owcách
Zach: 11.*

Nie mieliby niektorzy pásterzmi wśafnemi będąc, naymitow náśladowác, ktorzy nie owiec y dobrá ich, ále swego mytá y pożytku pátrzą. Nie co owcom pożyteczno, ále co im samym zdrowo tego pilnując, od owiec w zley przygodzie gdy wilcy nálegáią, uciekáią : Jáko Apostoł nárzeka : *Wśyscy szukáją swego, á Chrystusowego pożytku nikt nie szuka.*

*Nie był
naymitami.*

Nie mieliby czasu potrzeby, gdy wilcy nádchodzą, uciekác : ále się ráczy mo- cno zá owce zástáwiác. A iesli inaczey obronione y zdrowe być nie mogą : lepiej od wilkow ná wzor Páníski rozdrápánym zostác, nizli owiec od Chrystusá, które go tak drogo stoią, poleconych odstępowác.

*Nie ućiekáć
od owiec
czasu potrze-
by.*

Ale iż takich pásterzow nie wiele, ktorzyby swoy urząd tak pefnili, á niedbálych naymitow więcey : gorszyć się niedbálystwem ich nie mamy : ále im powinność dobrych owiec oddáwác y one czcić winni iestěmy : ná swoje grzechy, dla ktorých nas P. Bog tákiemi kárze, nárzekáiąc. Byle tylo te dwie rzeczy mie- li, porzádne Boże od Biskupow posłanie, á náukę kościelná : iż áni się sámí, iáko heretycy czynią, posłali, áni inšzey náuki iedno powszechná, iáko od Kościo- lá y od stárszych swoich przełożonych biorą, nie rozśiewáią. Iz mogą mowic : *Náuka mojá nie jest mojá, ále tego co mię*

*Nie gorszyć
się z niedbá-
łych páste-
rzon.*

*Ná dwie ty-
lo rzeczy to
pásterzáb
pátrzyć.*

Joan: 7.
posłał.

pośtaf. Dofyc ze mi zdrową naukę przy-
nośi, dofyc ze przezeń do mnie Chrystus
mowi: nic mi do jego obyczaiow. Y z
konwie szpetney kto pragnie, dobrze wi-
no pic może, konew mu go nie obrzydzi.
Rurá szpetna piękną wodę pufzcza. Kto
potrzebuie wody, szpetnością fig rury
nie odraża. Jeśli oni w powinności fig
swoiey nie czuią, á iáko ludźie swoje też
niedoftácki máią: mnie fig ich fądzić nie
godzi. Pásterzá naywyższego fłuchác chęć,
w tym co o tákich rzekl: *Wfytko co
wam powiedzą czyncie: ále wedle uczyn-
kow ich nie czyncie: bo mówią, ále nie
czynią.* Tym mię ubeśpiecza Pan moy, iż
zdrową nauką ich kármic fig mogę, á
złemi przykłády ich pśowác fig, y rzádu
Boſkiego zámieſzawác, nie mam.

Heretycy fig tym od dobrej nauki od-
ráżaią, rozumu nie máiąc: iż fig nie go-
dzi dla czyiego złego żywotá dobrej ná-
uki odſtępowác, y duſze ſwoiey utrácáć.

Genef: 9. Owcy fądzić pásterzá nie przyſtoj, y do-
bremu ſynowi oycowkiewy ſromoty od-
krywác fig nie godzi: gdyż tácy przekłętwo
odnoſzą ktorzy fig z Oycow ſmieią, á nie
pokrywaią grzechow ich. Y złych urzę-
dnikow ſłuchác Apoſtoł káże. Nie day
Boże, iáko ſ. Hieronim upomina, o tych
źle mowić, ábo ie do ludźi, á zwfáfzczá
do heretykow hydźic, ktorzy *uſty ſwemi
ciáſto Páńskie poświęcáją.* Uchoway Boże
ſz-mrania ná ſtarſze y urzędniki duſz ná-
ſzych: o ktore Pan Bog ták wiele ludźi ná
pufzczy pobif, gdy im wymawiaf Moyzeſz:

Złych urzę-
dnikow ſłu-
chać.

1. Petr. 2-
Hieron: ad
Ne pocia.
Nie ſemrac
ná ſtarſze.

Exod: 16.

*Uſlyſzał, prawi, Pan Bog ſemranie wáſſe
ná nas. A my cóſmy ſá? Nie przecinw nam
jeſt ſemranie wáſſe, ále przecinwko Pánu.*

Chryf: Ho-
mil: 2. in 2

ad Timot.
Wzgárdá
káplánow
przyczyná
wielá złego.
Nie dźiw że
o dobre pá-
ſterze ſkápo.
1. Tim: 4.
2. Tim: 4.
Philip: 2.
1. Petr: 5.
Aug: Ser:

Wzgárdá kápláńkiego ſtanu wiele
złego przywiódłá, mowi ſ. Chryzoſtom.
*To, prawi, jeſt wſytkiego złego przyczyná,
iż rodzićielom powážnoſć zginęłá, y uczci-
wości ku nim y bojáźni nie máſſ. Co zá no-
winá, iż nie wſzyſcy páſterze dobrzy, á iż
o dobre ták ſkápo? Jeſzeze fig Apoſtoło-
wie ná to ſkárzyli. Szukaymy, mowi Apo-
ſtoł, między ſáfárzámi, áby fig kto wierny
nálaź: wſyſcy ſwego pożytku pátrzą. Y
Piotr ſ. iuż przymawiaf drugim, iż dla
żytku ſwego ſproſnego ná urzędzie páſter-
ſkim ſiedzieli, á pány być chcieli á nie
ſlugámi. Czyńmy, iáko ſ. Auguſtyn rá-*

dzi: Páſterze miſuymy, naymity znoſmy, 49. de ver-
á wilki mocno odganiaymy. Dobremu ká-
płanowi, mowi Apoſtoł, dwoię cześć
daymy. A naymitowi podobno iednę
dáwác kazał, iż Kátolická á zdrową ná-
ukę dáie, choć ſam wedle niey nie żyie.
Wſzák nam ná przykłádách Chrystuſo-
wych y ſwiętych jego nie ſchodzi, do
ktorych fig obracaymy gdy páſterze nie
przykłádne mamy. Bądźmy dobremi o-
wcámi, á Pan Bog obiecał nam dáć pá-
ſterze wedle ſercá ſwego. Lecz gdy-
ſmy źli, grzechy náſze złemi przeſożone-
mi Pan Bog kárze. Do naywyższego y
wſafnego páſterzá, y dziedzicznego wie-
cznego Biſkupá duſz náſzych woſaymy.

Trzody twoiey y owieczek ktoreſ
krwią twoją kupif, Zbáwicielu nie opu-
ſzczay. Boſkim duchem twoim nápraw
ſercá náſze, áby práwych owiec przyro-
dzenie miáſy. Day proſtotę, cichoſć,
pokorę, cierpliwoſć, poſlušnośćwo o-
wcom twoim, áby ſłádem twoim cho-
dźily, á ſtop nog twoich pilnowáły. A-
by fig ni omu nie przykrzyſy, káždemu
ſtárſzemu ſwemu poſlušzeńſtwem, weſną
y mlekiem ſłużyſy: ná te co ie ſzárpá-
iá gniewu nie miáſy, y pomſty nie prá-
gnęły. Broń nas ſłábych y nieuzbroio-
nych bydłátek twoich od wilkow y ſro-
gich zębów heretyckich y piekielnych, iá-
koſ obiecał: iż z ręki twoiey y mocney
obrony twoiey, nikt nas wyrwác nie má.
Day nam páſterze pobożne y rozumne
y namięſtniſi twoie. Nie pátrż ná grze-
chy náſze, ábyſ nas dla nich złemi pá-
ſterzmi kárác miał: ále nas poſłáncámi
twemi wiernemi, mądremi, przykłádne-
mi, y chwafę twoię miſuącemi náprá-
wuy. A ieſliby nam ná páſterzách do-
czeſnych zeſzło: wždy nas ty dziedziczny
y przyrodzony y wieczny Páſterzu náſz
nie opuſzczay, á Duchem twoim ſwię-
tym ſlug twoich niedbáłoſci nágrádáy.
Abyſmy ná práwicy twoiey iákc dobre
owce twoie, ná on dzień ſtráſzliwy ſta-
náć mogli, á požádány głoſ twoy uſly-
ſzeli: *Przyſtápcie błogoſłáwieni, bierzcie
zgotowáne wam kroleſtwo.* Ktory z Oycem
y z Duchem ſ. kroluieſz Bog jeden ná
wieki, Amen.

Joan: 10.

NA TRZECIĄ NIEDZIELE po Wielkieynocy.

Cztery po-
ściechy.

PO te cztery Niedziele, które zo-
stają do Świątek, kościół święty
bierze Ewangeliją z onego przed-
wiecznego kazania y upomina-
nia, które Pan na żegnaniu do swoich
umilonych synów, iako je tam zo-
wie, czynił. Święte ono kazanie naywię-
cey się na tym bawi: aby zasmucenie o-
powiadaniem bliskiej śmierci swojej y
rozstania się z nimi, ucieszył. Y cztery im
na to przedniejsze pociechy daie. Jedną,
iż ono zasmucenie nie długo trwać, a w
wesele obrocić się miało. Drugą, iż odey-
ście jego, iest z wiel im ich pożytkiem:
gdy im tam gdzie odchodzi, u Oycy swe-
go ziedna Duchą ś. y posłać go im obie-
cucie, na wielkie ucieszenie y naprawę
ich. Trzecią, iż tam gdzie idzie, z nie-
go poysrzedniká mieć będą, który im

wszystkie potrzeby ich, o które w Imię je-
go prosić Oycá będą, opátrzy. Czwartą,
iż w uciskach y prześladowaniu zwycię-
stwo pewne mieć będą, y od świádektwa
Ewangelij, żadney się mocy odstraszyć
nie dádzą. Te cztery pociechy z Ewán-
gelij Janá ś. Kościół nam po te cztery
Niedziele do Świątek przekłáda: dáiąc
też nam náukę y nádzieję iż też nie dłu-
go smutkow tych nářnych, a w rychle o-
gládamy Páná, który nas zámilował y
dla nas umárł, który nam w tym czekaniu
posła Duchá ś. y nářne modlitwy przy-
mie, y w nářnych y kłopotách świátá te-
go da nam łzczęśliwe przetrwanie y zwy-
cięstwo. Pierwizą tedy pociechę dziś od-
prawimy: inne ná drugą Niedzielę zá-
chowuąc.

PIERWSZA CZĘŚĆ,

O płaczu y uciskach Kościoła Bożego, iako się w wesele obracaia.

JEst ieden bárzo iásny znak pra-
wdziwego Kościoła Chrystusowe-
go: smutki y prześladowania tu
na ziemi cierpieć: a jemi nie u-
padać, ale się ráczey sámą zgubą
rozmnażać, y w wesele iá obracać, iako tu
sam Pan JEZUS przeltrzedz ráczył: *Smu-
tek wasz w radość się obroci.* Co się na nim
sámym iako na głowie wszystkich wier-
nych pierwey pokazáło. Ucierpiał od
swoich nieprzyaciół Pan JEZUS, zelzy-
wości wielkie y męki, y na koniec from-
ną śmierć, w ktorey iakoby zginął: y
w háńbie oney między łotry zostájąc, wesele
uczynił nieprzyaciółom swoim, iż ná
nim umierájącym wykrzykali: *Gdzie teraz
krolestwo twoje, y ona moc
twoja, ktorą innym dobrze czynił?* Ták
fromotny koniec, wszytek twoy żywot
potępił: w śmierci y w grobie wszystká
twojá zácnosć pogrzebiona zostánie. Nie
ráduy się nieprzyaciółu: nie ustáycie w
nářdziu święci uczniowie zámitego Krolá
wářzego, do trzeciego dnia tylo czekay-
cie. Máło co uyrzycie chwale Páná wá-
řzego, y pohánbia się prześladownicy je-
go, y *smutek wasz obroci się w wesele.*
Y ták się stáło. W zgubie Pan y w śmier-
ci nie tylo nie zginął, ale się iá wřawił: y
z niey, iako się ná wielkánoc powiedziá-
ło, krolestwo swoje záczął: y *smutek obro-
cił się w wesele.*

P. Chrystus
po śmierci
stáwny.

Toż się džiáło z pierwszym onym zá-
Apostofow Kościołem y wiernemi jego.
Aktor: 7. Skoro Piotr ś. rozgłosił Ewangeliją Zimár-

twychwřtania zámitego Páná, y odpusz-
czenie grzechow przez Imię jego: moc
wřytka Zydowska ná Apostofy się obu-
rzyła, groźbami, iáwnym u řupá biczo-
waniem, więzieniem, y krwi rozlániem
zámumieć Imię Chrystusowe y kościół je-
go chcieli. Jednák choć ś. Stephana u-
kámionowali, choć Jákuhá Apostofá ście-
li, choć Piotrá ś. ná śmierć skazáli, choć
Száweł wřędzie krew wiernych rozlewał:
Kościół się święty rozmnożył, y z Jeruzá-
lem uciekájąc, świát Ewangeliją nápełni-
li. Co do zguby řużyć miało, to ná roz-
řzerzenie Ewangelij řużyło, y *smutek się
obrocił w wesele.* Iż mowi písmo: *Kościół*
*miał pokoy, y budował się, chodząc w bo-
jázni Bożey, y pociechą się Duchá świętego
nápełniał.*

Apostofow.

Aktor: 8. & 9.

Aktor: 9.

Po Apostolech, Rzymřcy wřytkiego
práwie świátá Cefárze, ciężkimi y dłu-
giemi morderřwy wygubic y wykorze-
nić kościół Boży chcieli: y práwá řro-
gie ná Chrześciáńskie głowy, y ná ich
máiętnosć y zdrowie pířáli, y po wřy-
tkiego świátá krolestwách wykonywác po-
czáwřzy od Rzymřkiej itolice swojej ka-
záli. Częřtokroc cále miářta Chrześciáń-
skie z dziećmi y máiętnosćiami palono,
y ludowi posp. litemu pogáńřkiemu wol-
nosć, iako on Pháráo w Egipcje, ná zá-
mordowanie kářdego Chrześciáńiná, y
ná złupienie dobr jego dawano. Y temu
co go ukazał y wydawał, máiętnosć je-
go dárowano. Płácząc utrápieni Chrze-
řcianie kryli się, y w ziemi miářta sobie
czyni-

Rzymřkie
panřtvo ná
kościół Boży.Histor:
Ecclesi:

czynili : po skałach , y gorách , lách , y pustyniách błakali się , y po wielkiej części umieráli . A iednak smutek się w wesele obracał nie tylo Chrześcian wygubić nie mogli , ále zgubą się oną rozmnażáli wierni Boży , á pześládownicy ich wiecznie upádli y zginęli .

*O morder-
stwie Rzym-
skim.
Tertul. in
Apolog.*

Słuchaymy co w ten czas w wielkim pześládowniu , około Roku Páńskiego 180. do Cefárzow mordercow zá Chrześciany písał Tertullianus : *Byśmy, práwi, ebćieli jáwnemi być wáßemi nieprzyjációły, dostáßoby nam mocy y w liczbje y w dostátku, Izáli więcey Mauron, Márkománon, Parton, y inßyich narodow, ktorzy w swoich sámých gránicách siedzą : á nißli po wßytkim świecie ludzi ? to iest Chrześcían. Zá obce nas mácie, á wßyßkießmy wáße mieyßeá nápeñnili : Miáßta, wyspy, zamki, wsi, schadzki, woyska, roty, y pálace, y senat, rynki : sámey tylo wam boßnice, báßwochwáßskie zostáwili. A ná jákabyßmy się woynę nie zgodzili ? By dobrze nam było nie równo : my co się tak rádzi zábijác dájemy ? By w náuce y w kárnoßci náßey nie było : iż lepiey być zábitym nißli zábić. Y woynyby nam z wámi nie potrzebá : byßmy się tylo od was oddzielili , á ná stronę gðzie z tak wielkim ludem po-*

*Wielka li-
czbá Cbrze-
ßcian pod
mordercami
ich.*

*ßli. Páñßtvo wáße w háñbieby zostáßo, uczbá Cbrze-
trátg tákich iákichkolwiek sáßiad y poddá-
nych, sámym odstápieniem, pokarálibyßmy
was, przelęklibyßcie się pustek wáßyich, y
zdumiéwálibyßcie się nád umárlym páñ-
ßtwem wáßyym,ßukáigc komuby roßkázonác.
Bo náßceyby wam zostáßo nieprzyjációl, nißli
sáßiad. Teraz máßo mácie nieprzyjációl,
dla wielkiej liczby Chrześcían poddánych
wáßyich,ktore wolicie zwác nieprzyjációły
rodzáju ludzkiego, nißli nieprzyjációły błę-
don ludzkich. By nie Chrześcíanie, ktoby*

*Od czártow
bronili po-
gan Cbrze-
ßcíanie.*

*was wyrynaß od cnych niéwidomych nieprzy-
jációl, ktorzy dusse y zdrowia wáße woju-
jg ? od dyablów monię, ktore my od was
dármo bez zápláty y naymu odgániamy.
Tym sámym pomßtybyßmy nád wámi ußyli,
byßmy tylo tego nád wámi pánonwánia du-
chom zlym dopußcili. Ták nam pláćcicie, lu-
dziom ktorzy nie tylo przykroßci wam zá-
dneý nie czynig, ále wam ták potrzebni sß ?
Poty Tertullian. Z ktorých ßlow doznác
się moße, iáko koßciólá Boßego onym zá-
bijaniem nie ubywáßo, iáko we krwi żyli,
w zgubie się mnożyli, w ręku nieprzyjá-
ciól wygrawáli, nád szatány mocy ußy-
wáli, á dobrze czynili tym co ich zábi-
jáli : á mogác się im odíac, nigdy ná nie
ręki nie podnoßili, poki ßwieckiego Krolá*

Ziárno wiá. y zwierchnoßci sweý wáßney Chrześci-

*ánßkiey nie mieli. Krew męceñßka, mo-
wi ß. Cypryan, byßá iáko ziárno wßiáne,
z ktorego się ßto innych rodzi. Y obracaß
się smutek m wesele. Poginęli oni tyrán-
nowie, y szczátek ich do Konßtántyhá
wielkiego nie zostáß : á koßciól Boży ßoi
y ßtác bęðzie ná wieki.*

Toż się działo zá pześládownáia he-
retyków. Gdy się Aryani rozmnożyli, *Heretyckie
náiády.* á Cefárze Aryañscy tę niezboßnoßc roz-
szerzáli, y Kátoliki ucißkali y morzyli,
iáko by ßwiát wßytek Chrześcíanßki ná
swoy błáð przywiedli. Tym czáßzem roz-
mnożyß Pan Bog miedzy nowym pogáñ-
ßtwem koßciól swoý. Celtowie we Frán-
cyi, Indowie dálecy, Ormiánie wiáre
ßwiétg przyięli. A potym y Sáráçeni
zá Wálentyniána Cefárzá przez mnichá
Moyzeßzá náwroceni, y Burgundy, y
Socrates Szotowie przez Celeßtyná Papießzá. Zá
tym y Klodoweus krol Fráncußki ze wßy-
tkim kroleßtwem swoim, y innych wie-
le narodow, Chryßtusowi się poklonili.
A oni Aryani upádli, y oßtánie z Hi-
ßzpáñij od Rycháredá krolá wykorzenie-
ni sß. Y obrociß się smutek Kátolicki
w wesele.

Tákże zá czáßow heretykow Cefárzow
obrázoborßkich, Philippiká, Leoná Ifau-
ryká, Kopronimá, y Leoná Armeniná,
wßytek koßciól ucißniony był : gdy mo-
cá kácerßtwá swoie rozmnażáli, á Kátoliki
gubili : wiele nowych narodow do koßcio-
lá przyßtápißo, ktorým Károlus wielki
Cefárz z Papießzámi káßnodzieie posyßáß.
A oni heretycy Cefárzowie z swoiemi
błędámi poginęli. Y obrociß się smutek w
wesele.

A gdy Grekowie, poczáwßy od one-
go iádowitego Phocyußzá, odrywác się
od Koßciólá ß. poczgli : wielkie bárzo
narody do Chryßtußá przyßtápißy, Cze-
chowie, Polácy, Morawcy, Dálmáto-
wie, Jllirowie, Ráßcy, Bosnácy, Serbi,
Kárwáci, Pomorzánie : do ktorých Mi-
koßay wielki Papieß Cyryllá y Metho-
thodyußzá Biskupy wypráwowaß. Y smu-
tek on, odstápienia Grekow, obracaß się
w wesele.

A zá náßyich czáßow odstápienie Lu-
teranow y Káßwinow, iáko Pan Bog dzi-
wnym náwroceniem Indow, y wielkich
kroleßtw ich ná záchod y wßchod ßtoñcá
nágradza : iuż nikomu nie táyno. Kto
wiedziec prágnie, co się dzieie w Jápo-
nie, w Chynie, w Indyách wßchodnych,
w Peru, w Ameryce, w Bráßyliji, w Me-
xyku, y innych wielkich bárzo Pogáñ-
ßkich kroleßtwách, niech się pyta y czy-
ta. Y

ta. *Y obraca się smutek w wesele.*

Heretycy
nie trwają.
Theod: de
fabul: he-
ret:
August: lib:
de heres: &
in Psa: 57.

Jako zaś ustają y nie trwają przeszła-
downicy Kościoła, y heretycy: y z stá-
rych historyi, y z dzisiejszych naszych
wiekow poznawamy. Piśze Theodoretus
iz do jego czasow 76. kácerstw kwitnę-
ło, á ledwie iuz ktore zá jego czasow,
powiádá, zostawało. Augustyn s. wylicza
88. herezyi. Y świádzy iz ich iuz zá
czasu jego, málo co byslo. A dzisieysí
piśarze, stárych herezyi 200. wyliczają, z
ktorych żadna nie została jedno trochá
Nestoryanow y Eutylianow ná wscho-
dnych stronách, á druga trochá Husy-
tow w Czechách. Drugie iuz do szczytka
zginęly. A to mieli wielką szerokość: y
pánow, y Cesarzow, y Krolow wiele o-
brońcow, y piśáli ksiąg bez liczby prze-
ciw Kátolikom y Papieżom: y zdálo
się, iz mieli wiecznie trwác. A ono ták
upádli, izby nikt byl niewiedzial, iz ná
świecie byli: gdyby Kátolicey piśarze
o nich nie piśáli. Luterskie krolestwo
zaczęte, Roku Pánskiego 1517. ledwie
siedm lat trwálo. Wnet ie Zwingiel y
Nowochrzeńcy rozerwáli. Ci co się
dziś Luteráni zowią, málo co Luterskiej
náuki, ále inszá swoię mają. Ná Zwin-
glá nástąpił Kálwin, y zwojował go. Ná
Kálwinisty nástąpili Libertynowie y Pu-
ritanowie, w Anglii zwałszczá, y pán-
stwo ich rozerwáli. Kálwin sam o trwá-
łości swoiey náuki sobie nie tuszyl. A
Kościoł s. Kátolicki Rzymki, ácz pláče
y smuci się z tego, iz ták wiele dusz gi-
nie, iz tákie má ná się, y ná tę prawdę
ktorą sławi, náizdy: żadna biáfáglowá
ták nie boleie w rodzeniu, iáko ten s.
Kościoł: zaden zamek nie má tákiego y
ták ciężkiego oblężenia, áni ták iádowi-
tych nieprzyiáciol y domowych zdrá-
dziec, to od Zydow, to od Pogan, od ty-
ránnow, Turkow, heretykow, odszcze-
pieńcow, y zlych Kátolikow. *A jedná
smutek się nam w wesele obracá.* Y tym
się pokázuie, iz iest prawdziwym Kościo-
łem Apostolskim: ktory zá obiecánim
Chrystusowym, w státku swoim nieod-
miennym stoi.

Práwo wier-
nym dáne iz
iz cierpieć
máią.

Aktor: 14.

Káždy też wierny, ktory do Páná
Bogá swoiego przystál, niech wie o swo-
im wlasnym práwie: iz tu ná swiecie
cierpieć má, á iz mu ná poćiechách po-
trzebnych schodzić nie má, *iz mu się zan-
zdy obraca w wesele.* To práwo ná począ-
tku obwoływáli Apostolowie: *Utwierdza-
li, mowi s. Łukász, dusze uczniow upominá-
jąc ich; áby trwáli w wierze: á iz przez
wiele uciskow wniść mamy do krolestwá*

Bożego. Nie domáśmy: ále ná wygná-
niu między obcemi ludźmi: lidá kto nam *Wygnáni
podroźni.*
krzywdę uczynić może. W drodześmy
złey y błotney, y przykrey, y ogłodzo-
ney: nie dźiw iz nędze záżyiem. W
cudześmy gospodarze: nie dźiwowác się, *W cudzey
iz nas gdy się rozgostíć chcemy wypę-
dzają. A co więcey, synmiśmy y dzie-
Niedorośli.*
cimi Bogá naywyższego, á iáko nie do ro-
śli, rozumu práwego nie mamy. Oćiec
nász naymilszy uczy nas rozumu, y cwi-
czy nas w kárności dobrego wychowánia,
y dáie znác iáko nas miłue. O czym
Apostol mowi: *Czemuście práwi, zápo-
mnieli poćiechy swoiey, w ktorey do was
jako do synow mowię: Synu moy, nie pogár-
dzay kárności Pániská, á niech cię nie te-
skno będzie kiedy cię kárze, bo kogo Pan
miłuje tego kárze, y biczuj: syná káżdego
ktorego przyimuje. Trwajcież w kárności,
bo się Bog z wami obchodzi jako z synmi.
A cożby to zá syn ktoregoby oćiec nie karał?
Jeśli kárności nád wami nie używa: toście
cudzołožni, á nie synowie. Mieliśmy cie-
lesne oycy, ktorzy nas uczyli, y czciliśmy je:
jako nie więcey Oycá ducha nášzego słuchác
mamy ábyśmy byli? Káżda kárność poki
trwa, zda się iz nie wesołego nie má, á
smutek má: ále potym nycwiczonym przy-
nosi spokoiny pożytek spráwiedliwosti. Poty
święty Páweł.*

Pátrrze iáko nam kárność Boská y u-
ciłki tego swiátá zálecá: iz są od Páná
Bogá posyłane, iáko znáki y upominki
oycowskiego o nas obmyślania. Iz nas
upewniaią o szczęściu nášzym, izesmy sy-
nami Krolá wielkiego niebá y ziemie: iz
nas cwiczą do spráwiedliwosti y poświę-
cenia. Gdy się pará chłopiát szarpáią: *Szczęśli-
oćiec iednego bierze zá wlosy y kárze: synowskie
á drugiemu nic nie czyni, mowiac: nie
moy to syn, nic do niego nie má. Ták
też gdyby nas P. Bog nie karał: záprza-
by się nas, zesmy nie są synmi jego. Cze-
go uchoway Boze.*

O leśne drzewo niedbá gospodarz,
roście iáko chce; á on też kiedy chce ná
ogień ie wytnie. Ale o drzewo ogrodne
y sadowe, stára się áby dobrze rosto. chę-
doży ie, náchyla, obrzezuie, obcina.
Ták Pan Bog kogo porzuci, dopuści mu
swey woli: ále kogo má zá swego trzy-
ma go, y rzádzi, y cwiczy. Gdy leká-
rze o czyim zdrowiu zwátpią: dopusz-
czają mu iesc y pić co sam chce. Ale o
kim tuszá iz ozdrowiec może: morzą go
głodem y prágnieniem, áby do zdrowia
przychodził, swywoli mu nie dopuszczá-
jąc. Ták Pan Bog gdy nas kárze, wie iz
się po-

Rom:
Ofez

Pożytk
smutku
tym swie

Rom:

Jaco

Job:

r. Pe
Oczy
dusze
tk

Pr

R

w

fi: porwać możemy: á gdy szczęścia drugim d puszcza, o ich zbawieniu zle tufz. Jakóbá Pátryárchę Pan Bog rozmáitemi przygodámi y trudnościami náwiedzał: A Ezaemu brátu jego szczęście dawał. Iz iednego to iest Jakóbá, mowi pifino, miłował, á drugiego zaniechał.

Rom: 10.
Ofeaz 2.

Pożytki smutku ná tym świecie.

Wielkie są pożytki smutku ná tym świecie y dolegliwości, wiernym Bożym, tak iz Zbáwiciel nasz weselić się z nich káże: *Riduyćie się gdy was prześladować będą, bo zapłata wáśńa wielka jest w niebie.*

Rom: 5.

Jaco: 1.

Y Apostol mowi: *Cblubim się z nieszczęściami świeckiego, y w ciężkościami nášych.*

Y drugi upomina: *Weselićie się, práwi, gdy w rozmaite pokusy wpádniecie.* Bo się jemi wiára wáśńa doświadcza. Práwie doświadcza Pan Bog serc nášych, iesli go miłujemy: gdy nas kárze, tak iáko gdy nam dobrze czyni. Jesli z Jobem mowim: *Miło mi było z ręki Boskiej dobre brát: czemu z teyże ręki jego y złego nie mam wytrwát?* Tákim mi miłym Pánem iest, gdy mię dobrámi wszelákimi opátruie, iáko gdy mi ie bierze. Bo to wszystko z miłości ku mnie oycowskiej, y ku memu dobremu czyni. *Y ták się smutek w wesele obraca.*

Job: 2.

1. Petr: 1.

Oczyścienie dusze w sinu-
tku.

swiátá tego, w ktorých się iáko złoto w ogniu, mowi Piotr s. oczyszciamy, y w

ktorých grzechow nášych zbywamy. Dobre nam nieszczęścia, w ktorých nábywamy nádzieie do odpłaty, iáko zá dobrá robotę, iáko mowi Apostol: *iz cierpliwosc rodzi nádzieję, á nádzieję nie pobahbia. Jesli społ z Chrystusem nie cierpi m, nie będzim tež społ z nim krolowát.* Dobrze nam ná doczesnych pociechách szkodę mieć: ábysmy ná wnetrznych y wiecznych zyskowáli, á z Dawidem mowili: *Wedle wielkości bolow moich w sercu moim, pociechy twoje unweselily serce moje.*

Rom: 5.

Pfal: 93.

Trudno się pociechy Páńskiey spodziewát, gdzie smutku nie mász. Z námi iest Pan Bog w uciskách, mowi Pfalm, á bez uciskow y ciężkości iáko z námi będzie? Nie mieszka mowi Job, ná ziemi gdzie roskosznie żyją. Nie fáčno wymowić, iáká pociechę czuią miłownicy Boży ná sercu, gdy ie Pan Bog ná wierzchu kárze. Jest w żywocie Lidwiny s. Páńny, gdy iey w dlugiey ciężkiej niemocy náuczył spowiednik, ták do Pána Boga mowić: Nie oddalay odemnie boleści Pánie, iesli mi dasz odrobinę wnetrzney ná duszy pociechy twoiey. Zaczym gdy to uprosilá: nie tylo iey frogá oná niemoc ciężka nie byłá: ále ták się iey stódka stárá, iz prosilá, áby w niey áz do śmierci zostawála.

Pfal: Job 28.

Lidwina
cierpliwá.

WTORA CZĘŚĆ,

O rozmáitým plákaniu, y o krotkości smutku wiernych, y o krotkości wesela świeckiego.

Plákánía trojákic.

I.

Przyrodzone.

Sap: 7.

Rodzím się w więzieniu.

ROzmáite iest plákáníe y zasmucenie ludzkie. Jedno przyrodzone. Drugie niepotrzebne y niemądre. Trzecie pożyteczne y dobrowolne. Pierwszego uchodzić nie możemy fámo przyrodzenie, skoro się urodzim plákát nas náucza: nie tylo tych ktorzy się w cháłupce kmiecey, ále y tych ktorzy w pálacách Páńskich z mátki się rodzą. Jáko Krol wielki Sálomon sam o sobie nápisal, mowiac: *Urodzony w więzieniu powietrze pospolite, y ná takęż ziemię wypadtem, y pierwssy głos puścilem placząc.* Bo żaden z Krolow innego poczatku rodzaju swego nie miał. Nikt nas tey piosnki nie náucza. Záraz urodzeni poczynamy plákát. Sáma ná naturá ukázuie: iz się nie ná swey ziemi áni domá, ále w cudzey stronie y w obcym domu rodzím. Iz w więzieniu y nieszczęściu żywót poczynamy: iz nie ná wesele ále ná nędze z ziemi, to iest z mátki która tež z ziemi iest, y w ziemię się obroci, nágo y

podło wychodzim. Jákoż, mowi Pfalm, Pfal: 136. *śpiewát mamy piosnkę Syónskę w cudzey ziemi?* Jáko zápomniec smutku wygnánia nášzego, y szczęścia stráconey oyczyzny możemy? Jáko plácz y zálość tę wielką utulic? komu się chce śpiewát? Izáli nie lepiej wzdychát do oyczyzny, á plákát áby się nam wrocilá? W cudzym się domu rozweseliwszy wnet cię wypędzą, y krotká á omylná rádość obroci się w smutek. Lepiej iey nie kosztowát, á zálości nie przyczyniát. Więzién posadzony ná gárdlo, czekájąc káżdey godziny ktorey go wywieść máią: iáko má śpiewát?

Człowiek skoro się urodzi, więziénem iest skazánym ná śmierć. Nie wie kiedy go wywiodą, iesli w rok, ábo przed rokiem, ábo w kilkánáscie, ábo w kilkadziesiat lat. A przedsię káżdá godziná u niego ktorey żyie, podeyżrzaná byc musi, y tego się gościá y nowiny tey, to iest śmierci, záwždy spodziewá. A będac dziećciem tym mizerniejszy iest, iz swey nędze

Skazánimy na śmierć.

nędze nie czuie. Podroźszy, tym jest głupszy, iż się ná mřodość ubezpiecza, i iáko ptáček około sieci žiárnečká zbiera, niewiedząc iáko w śiátkę wpádnie. A w stan iáki wstápiwszy: dopiero pozna, iż się nie ná roskofz urodził, ále ná robotę y práca, y ná pot w iedzeniu chlebá. A doznawájac chorob, przygod, uciskow, prześládowncow: dopiero się práwemi rzámi zálewa. A stárzejac się y ná same láta stękájac, póspiesza do śmierci. A kiedyž się tu uweselić? Nie mász záprawdě czásu do weselélá, w tym żywocie śmierci.

Przetož rzekł Mędrzec: Tam głupiego serce gdzie się weselá: á mądrego tam jest serce, gdzie smutek. Bo mądry widzi, iż ná žiemni státecznego wesela nie mász: ieśli się go co pokáże, zdrádlive jest, wnet się mieni y ucieka. Y przeto się go mądry boi, y mowi: Co mię próżno szczęście y weselę záwodzisz, á szalonym uczynić chceš? A głupi gdy się z weselém świeckim przywita: ma ie zá wiernego przyiácielá: á oszuka się bárzo ná tey przyiáźni.

Pożytek pláca u wrodzonego. Tego tedy plákánia przyrodzonego, ten się mądrego pożytek nayduie. Ná przod poznawa, iż coš rodzicy jego zbroili, dla ktorých táka kazń od Pána Bogá ná dzieci ich pádnie. Tego się Pogánie domyslić nie mogli. Nam to wiernym obiáwiono. Poznawa tež, iż nie w tákiey nędzy P. Bog człowieká stworzył, ten który dobrá y szczęście swoje hoynie ná stworzenie wylewa, á miłuje, iáko Mędrzec mowi, *to wšytko co jest, y nie gniewa się ná to co stworzył: bo nic z gnienu nie postáwił ani uczynił.* Y domysla się, iż się ná turá nászá grzechem zepsowálá, y o nápráwę iey obmyslávác może. Do tego obáczy iáčno po tá iey przyrodzoney nędzy: iż swiát ten nie jest jego włádna žiemniá y oyczyzná: ále ráczey wygnanie: y pyta się o infzym kráiu y domie swoim, ná tey gošćinie nie przestájac. O ktorá prošzac Pána Bogá wzdychá, pláče, y tákie požitki z nędze tey wrodzoney y z plákánia zbiera.

2. Drugie plákanie nie mądre. Drugie plákánie jest niepożyteczne y mášo mądre: Gdy o ládá co y o to co niegodno jest nášzych, frásunki sobie zádam, y gdy to trácim co nam drugdy szkodę większá przynosić mogło.

Pláczá ludzic gdy máiećnošć gubią, gdy się im swiát nie powodži, gdy swego uporu ábo gniewu nie doiáda, gdy roskofzy ich w ktorých grzeszyli odchodzá, y inne próžności same z siebie nie trwá-

le, y ktorých iáko wielkiey rzeki grobla żadna zátrzymác, á plákánie ich udzierzec y przywrocić nie może. Przetož mowi Mędrzec: *Nie wdaway w smutek sercá twego: ále go odganiay od siebie. Pomni ná koniec, á nie zápomínay: bo nie máš wrotow, y drugim nie pomožeš, y sam siebie zepsuješ.* Szkoda lez ná tak podfe rzeczy, škoda bálsamu ná kápustę, y drogiego oleyku ná boty. Łzy nášze y smutki nášze są iáko balsam drogi, y olej lekárski y wdzięczny: škoda ich wylewác ná rzeczy świeckie, ktore same z siebie iáko śnieg tájá, y ktorých áby się nam wrocily, nie wypláczem. Lepiey ie z pokorá trácić, á ná wolá Boská puszczác. Gdyž drugdy šidlem nam są, y sami się iemi zábijámy, y do wielkich nas grzechow wšytkie póspolicie szczęścia swiátá tego przywodzá.

Jest trzecie plákánie pożyteczne y potrzebne, o ktorým tu Pan mowi: *Wy plákieć będziecie, á swiát się będzie weselił.* Ušyszycie o mnie, o Mistrzu y Panie swoim, iżem poimány, zelzony, násmiany, biczowány, y spotwárzony, między lotry ná drzewie záwieszony, iż nieprzyiácielé wykrzykuiá, y wołájá: zginá! zginá! Euge, Euge: on co się Synem Božym czynil. Falszywe byly póštepki jeho, y Bogu przeciwné, který go od śmierci nie wybáwił. Juž imie jeho zginie: ci co go czcili, brzydzic się jeho krzyžem będą, uczniowie się jeho rozprošzá, y zlá śmierciá poginá. To tu plákác nádz zelżywošć Boská, gdy się jego czci krzywdá dzieie. Lepieyby nam umrzec, nižli o naymniejšzey zelżywošći Pána Bogá nášzego šlyšec. Eliasz prošil o śmierć, áby ná bluźnienie Bogá práwego, y ná rozsypánie oštarzow, y ná zábijánie Prorokow y šlug jeho nie pátrzył. Ezechiasz šzáty ná sobie drapał, y popicem się posypowál, zelzenie y przymowki ná Bogá swego czytájac. Máthátyas ociec Máchábeyczykow, widzac Košciol Boží zwoiowány od Pogánštwá, y chwałę Božá podeptáná, pokrywšy się wšoiennicá z lynmi swemi, plákál rzewliwie á mowił: *á ná co y žyc mamy? Zá táká zálošć czci Chrystušowey on Łotr pod krzyžem šáškę nálažl, iż się o jeho niewinnošć frásowál, y drugiemu towarzyszowi šájał. Y báržiey go bolášá krzywdá oná Páňska, nižli przebicia goždzi ná ktorých wišáł. Bo nic o swoię ciężkošć nie mowi: iedno nádz zelženiem Krolá niebieskiego pláče. Oby nas táki frásunek zdeymowál, předkobyšmy do póciechy trášáli.*

Y ono

Ecc1: 38.

Pláczem nie wroca się dobrá świeckie.

3. Trzecie plákanie.

I. Plákanie o zelżywošć Boská.

3. Reg: 29

Isa: 38.

1. Mach: 2.

Luc: 2:3

2.
Plakanie o
kościół Boży

Y ono piękny y pożyteczny płacz, gdy widzím kościół Bozego umnieyszenie y ściśnienie, y roztrągnięcie, a żalując utraty chwały Bożey, y skrocenie czci naywyższego Pána chwały, iako nádschorzálá mátká płaczem: Gdy widzím a ono kápfanow y flug Bożych y chwalcow przenaywyższey Troyce ubywa, gdy kościoły pustoszeią, gdy dobrá kościelne łupią, flugi Boze z nich wyganiaią, śpiewanie nocne y dżienne ustáie, Kláštory we dwory y stáynie obracáią, y inne učiechy ferc Bogá misłujícíych, odchodzą. Ták plákal Jeremiafz mowíac: *Drogi do Kościoła zárosły, y płaczą. Nie idźcie nikt ná Swiętá, opuśczoney ołtarz y przybytek Páński.* Tákíe my łzy wylewamy ná Niemcy, ná Flándryá, Angliá, Szweycyá, Szkocyá, Dániá, w ktorých Kościoł s. poburzoney ustáie, y ná Grecyá y krolestwách od Turkow pobráných, w ktorých Chrystus náš Bog práwy, zelżony íest, y chwálá jego ták dáwno ták kwitnáca ustáie. Y ná naszą Polšká dobrze zapláczem: widzác w niey tákíe herezye y bluźnierstwá ná Bogá Chrześciánkíego, y tákíe grzechy ktore z brzegu wylewáią, y potopem iuz grozą.

Thren.

3.
Plakanie o
utrátę ludzkę

Y one drogie łzy, ktore oplákiwáią utrat dusz ludzkich ktore heretycy gubią, a nikt się im nie sprzeciwi, a dusze proste pomocy żadney nie máią. Wilcy iádowici, owieczki niezbrojne porywáią, szátan moc bierze, y weseli się z nieczci Bożey, a dusze kupione krwią Bożá požera, y swoje piekło nápełnia. Jáko gdy oćiec ábo mátká ná zábijanie dżiatek swoich pátrzy, iákíe łzy leie: Ták y my ná tákíe tyránstwo szátáńskie stękámy.

4.
Plakanie
nad ludzką
nędzą.

Ia Thren.

Y on płacz pożyteczny íest: gdy ná ludzké nędze pátrzym, a pomocy im dáć nie móžem. Sáma tylo zálością, a łzámí a modlitwą fluzym im, a miłość y miłosierdzie ku nim pokázuiem. O iákí ná to pláńkt Jeremiafz uczynił, gdy widzíal w upádku krolestwá y oyczyzny ludzké nędze: a ono Pány wielkie y bogáte powiazáno, y pędzą ie w niewolá iako bárány. Wszyfcy złupieni od głodu umieráią, drogie perły zá troché chlebá dáią, mátki swoje dżiatki wárzą y iedzą, trupow wszédzie pełno bez pogrzebu, káždy stęka y wzdycha, Sc: Aza máfo y dżís widzím tey nędze w ubóstwie, w chorobách, w utrátách, w potwarzách, w złupieniu y rozboiách, drugdy od swoich, ktorzyby ich broníc y ogárnywác mieli. Od pláczu, mowí Prorok, *ustály nmetrznosci moje, wgtrobá ze mnie wychodki, od zá-*

Thren.

lu nádschorzálá y utrąpienia ludu mego. Używaymy tákich łez, bo są u Pána Bogá płatne, y iednáią nam u niego miłosierdzie.

Lecz one nayplátniejsze y naydroższe łzy są: ktore zá grzechy nášze y ludzké wylewamy. Tám drogi bálsám z oczu nášzych pflynie, tám szczęśliwá zálość y smutek, ktorým grzechy iako ogień szkodliwy gásná. O tych Pan rzekł: *Błogosławieni ktorzy płaczą.* Tego błogosławienstwá dostáymy z pilnością, a tu się ná płacz y boleści serdeczne nie záluymy.

5.

Plakanie za
grzechy.

Matth: 5.

Ná koniec wdżięczne y miłe plákanie íest, gdy co w niewinności, ábo dla prawdy, ábo dla czci Bożey, ábo dla spráwiedliwosci y cnoty ćierpim. Zemszczenie pomiátájąc, a w krzyżu się onym Chrystusowym kochájąc, iako Apostól mowí. Y drugie chwali, gdy z radością utratę y wydżieranie imion swoich ćierpieli, gdy się wesolemi onemi łzámí polewáli, iż dla Chrystusá y prawdy jego ćierpiá. *Szli Apostolowie ubiczowani,* mowí s. Łukasz, *z weselem, iż się stáli godnemi onę zelżynosc dla Imienia Pána JEZUSÁ ćierpieć.* Dwu onych bráci przykowanych zá nogi do flupá, Márka y Márcellina, pytáli okrutnicy iako się máią? a oni rzekli: nigdyśmy smáczniejszych potraw nie jedli. Pflnęły łzy iako źródlo, ále dusze chłodzily iako rosá z niebá. Ták w káżdey dolegliwosci ktora Pan Bog ná nas kładzie, stáwic się y plákać zbáwienie íest: zwlászczá gdy nie nášzá winá, ále sámó dopuszczenie Boskie y wola swięta jego nástápiá.

6.

Plakanie w
ćierpieniu
niewinym.

Hebr: 10.

Azor: 5.

Ná wszystkie Chrześciánskie doległosci y fráfunki ná tym świecie, wielkie lekarstwo, krotkość. Jáko ná wszystkie szczęścia świeckie wielki postrách, tákáż też nietrwálość y odmianá. Káżda rzecz krotka, zá ktora wielka y dluga y wieczna nástępić póćiechá, nie má być ciężka y przykra. Głupstwoby nieznośne bylo, gdyby komu ták obierác dano: ábo dżień íeden ná męce będziesz, a po nim wiecznie y bez kóncá roskoszy záżyiesz: ábo dżień íeden ná roskoszách stráwisz, a wieczny w piekle ogień ćierpieć musisz: iakoż by ták zázłżego rozumu być kto miał, áby się do krotkiej męki nie rzucił, y oney z táká nádzieią nie obłápił? Zywc ten náš ná ziemi, byśmy dobrze y tyśiąc lat żyli: zá íeden dżień poczytány być ma, gdy się do wieczności przyrownywa, iako písmo mowí: *Tyśiąc lat Pánie ućiebie jáko dżień wczoráyszy ktory minął. Rano się człowiek roskwitnie a w wieczor upádnie.* To nam tylo wáđzi dla słábey wiáry ná

Lekarstwo
ná fráfunki
krotkość.
Modicum.

Obieranie
mądre y głu
pie.

Psal: 89.

ry naszey: iż to co tu cierpim, albo z czego się weselim, w oczach y uczuciu jest: a to co nam po śmierci obiecuia, y czym grozą: w tyle jest, y patrzeć na to jedną wiarą y nadzieią nie możemy. Ale to wiernym y Bożemu słowu nieomylnemu dufającym Chrześcíanom nie wadzi. Niedbálcom głupim y bestyom podobnym, przeszkodá jest; tym ktorzy, iáko mowi Apostof, z ziemią trzymáią, ktorych Bogiem jest brzuch y ciáło.

Philip: 3.

Odeyde od was, mowi P. JEZUS, ale nie na długi czas, prędko się do was w oczę. Zasmucicie się, ale nie długo, smutek wasz obroci się w wesele. Plączem teraz, iż Chrystusa Páná dobrodziejá swego w śieroctwie, to y owo cierpiąc, nie widzím: ale go rychlo y dziś drudzy oglądać możemy. Coż nam zá krzywdá? Izáli trudno trochę poczekáć, a do niego się gotowác? Trzy dni Apostofowie iáko zelzonego y zábitego plákali.: a wiecznie si; z jego żywego y kroluującego, y po dziś dzień z jego nieodmienney chwały ráduią. Coż im bylá zá trudność one trzy dni wytrwáć?

Miluczko a nie użyżycie mię, a potom miluczko a użyżycie mię, y urádujecie się, a wesela waszego nikt wam nie odrymie. Byśmy tu tyśiąc lat cierpieli, tedy to iáko iedno pułgodziny, gdy się do onych wiecznych a nieprzeliczonych lat przyrowna, a rzadki tu życie teraz do siedmi-dziesiąt lat. Przed kilá tyśiący lat rzekł

Eccl: 28.

Mędrzec: Liczby dni ludzkich nie więcej sto lat, y te jáko kroplá wody do morzá, y jáko ziárne piásku przyrownane do wieczności. Krotka robotá, ale bez końca zapláta. Y mowi u Proroka Pan Bog: Na miluczki czas opuścilem cię: a w wielkim miłosierdziu zgromádzę cię. Na krociuchny czas w gniewie moim twarzem moje zakrył od ciebie: a w wiecznym miłosierdziu u-

1. Petr: 1.

zaliłem się nad tobą. Y Piotr s. mowi: Rádowác się będziecie, jedno trochę zasmucic się w rozmaitych pokusách potrzeba. A

1. Petr: 5.

gdy trochę ucierpicie, mowi nizey, ten co was do wieczney chwaly powołał, skończy y umocni pociechy wasze.

Czártonwski obyczay.

Czártonwski jest obyczay, iż w służbie Bozey ukázuie ciężkości y trudności: a pociechy y pomocy Boskie y zapláty y krotkość cierpienia pokrywa. Także niezbożnym ukázuie świeckie pociechy y wesela: a krotkość ich y koniec strážliwy, y długie wieczne męki po nich záflania, y patrzeć na nie nie dá. Lecz Pan Bog y słowo jego święte, gdy kárze na świecie, záraz pociechy y zapláte y

krotkość cierpienia ukázuie, y wzywa nas do tego járzmá swego wołájąc: Podźcie do mnie w ciężkościách, a ja was obłódzę: bo járzmno moje wdzięczne, y ciężar moy słodki jest.

Matth: 11.

Jáko się ludzie na weselu y pociechách świeckich oszukiwáią: mowmy iuz o tym, óncząc to kazanie. Świat się weseli, mowi Pan: Bo świat jest głupi y ślepy. Ludzie świętcy weselá się, iáko Psalm mowi, z dobr świeckich, gdy máią pełne komory y obory y pieniądzy sklepy, y dzieci kupę, y imion a dochodow bogatych wiele. Y mowiá: Błogosławiony kto to ma, a nie widzą w tych dobrách tego co widział Sálomon, który wśzytkiego weselá y rokofzy świeckich, y bogactw, y zacności y sławy y krolewskich czci skosztowawszy, mowił: Nie nálażdem w tym wśzytkim jedno próżność y utrąpienie sercá, y odmianę, zá ktorą nic pod słońcem nie trwa.

Eccl: 2.

Próżności pełne práce y zabawy ludzkie, gdy to zbieráią bez czego być mogą, y co im do zbawienia wadzi. Coż pomogá tyśiące ktoreś schował, gdy ich nie używasz? Co po tákiey sławie y czci u ludzi, w ktorey cię ieden chwali, a sto ich ganiá? Co po tákiey rokofzy po ktorey zdrowia ubywa, a brzydkość y žal następuie? Ná co się sześc godzin ábo cály dzień ubiera biálągłowa, áby tylo bylá widziana? a nikt drugdy na nią nie weyżrzy, a mądry iey sáie, y z głupitwá się iey śmieie. Ná co tak wiele páchołkow, koni, tak wiele utrát y czeštowania? a drugi mowi, lepszey był domá potráwy miał. Co po sześci koni gdy cię ieden uwiesć może? Samá próżność, pompá, dym, cień z ktorego nie mász żadnego pożytku, a wśzytko się w wiátr obraca. Y mowi písmo: Epráim wiátry pášie, y zá niemi biega, jáko obłopiętá głupie za motelámi.

Osez 12.

W weselu świeckim jest też utrąpienie sercá. A iáko nie ma cię o to sumnie nie ściskáć, iż dobrá Boze y cudze rosprászáz? iż zá tym w wielkie grzechy wpadász? iż swe utráciwszy, ná cudze tógáć się musisz? iż ubogiego morzysz, ná ktoregoś te utrąty obrocić mogł? Zrzec się musisz, gdy kto tobą wzgárdzi. Jáko on Amán gdy mu się Mardocheusz nie poklonił, wśzytko mu jego szczęście y rządu u Krolá obrzydly. Náfrásuiesz się gdyć się nie powiedzie: słodkości ziárno, a prácy y kłopotow korcy sto. Jáko Prorok mowi o tákich: Poczeli pracę, y złość urodzili: jáycá zwierzchu biále węzowé y piękne pojedli, y pájęczych płocienek nátkáli.

Ester.

Isa: 59.

Jáycá

Odmiany n
szczęśliu
świeckim
Eccl: 2.Krotk
żywot

Sap:

Isa
Pfal:

Jol

Ecl

*Jáycá je one pomorzą, á z pájeczyn sukien
mieć nie będą.*

Odmiány w
szczęściu
świeckim.
Eccl: 2.

A ná odmiány kto się obeyźrzy, prze-
lęknąc się káždego wesela y powodzenia,
y mieć ie zá podeyźrzáne musí. Jeśli kto
mądry, z mądrym Sálomonem mowić:
ma: *Smiech miałem zá błáđ, á weselum
rzekł, co mié zdráđzass? Oto wnet nástá-
pi smutek,oto zá pásem utrátá wszytkie-
go. W czym się kochášz, oto niemoc ná-
stápi, á śmierć wszytko rospłoszy y po-
rzucić káže. Jáko gdy pies iáką piecze-
niá porwie, wołáią náń: porzuc,porzuc:
á iesli niechce, kiy mu z zębów ono mié-
so wybije. Ták śmierć ná lákome, y kto
się w czym tu ná świecie záchochá. Le-
piej wszytkim gárdzić, y w tym się
nie kochác co zostác ma, á czego z sobá
wziác nie mozem. Lepiej ná głos Ewán-
gelij y káznodzieyksi porzucić w czás tę
pieczenia, á niżli kijá y śmierci czekác.*

Krotkość
żywotá.

Ná krotki y niepewny żywot nie nie
pomniá,co się tu weselá,á grzechow przy-
czyniáią, á ubogie y kościół Boży prze-
śláduią: wszytko ná tym świecie krotko
y drobno. Mogá mowić z onemi nie-
zboźnemi: *Máły y krotki czás y teselinwy
żywotá nášego. Ale niech tey krotkości do-
brze używáią, á nie mowią: Gdyż krotko
żyć mamy, záżyimyz światá poki mozem:
pijmy drogí: wino, woniámi kosstonnemi
pomázuyemy się, roskosuyemy, á ubogie ści-
skayemy, y wdowie y stáremu nie przepu-
szczayemy. Nie ták mowcie, o głupi,ále ták:
lepiej krotko co cierpieć, y drogámi sprá-
wiedliwości chodźić: á wieczney pocie-
chy záżyć, á niżli roskoszy dzień mieć,
á pieklá na wieki. Jáko głodny przez sen
ie, á ocknawszy w tymże głodzie zostáie.*

Ifa: 29.

Pfal: 75.

Job: 20.

*Zásná bogáci, á nic w ręku swoich nie nay-
dą. Chwátá ich zá niemi nie poydźie. Sła-
wá niezboźnych krotká, y wesele hypokryty,
obludniká y krzynoprzyjęsće jáko punkćik
jeden. By się do niebá podniósłá pychá jeho,
y głowg obłokow dosięgáť: bęđzie ná koncu
w gnoju, y ci co náń pátrzyli, rzekną:gdzie się
dział? Jáko sen odlátá, y minie iáko no-
cne widzenie. Nie kochaymyz się w świe-
ckim weselu: ále ráczey w nim mowmy
to,co oná krolowá Ester do Páná Bogá mo-
wiłá, to y my w naywiększym świeckim
szczęściu mowmy. Bęđąc z ubogiej nie-
wolnice ná ták wysokie szczęście podnie-
sioná, iż byłá pániá nád stem dwudziestá
y siedmiá krolestw: á iednáć temi słowy
Pánu Bogu się korzy: *Ty nieśš Pánie, iż
się brzydzę tę koronę, która jest znákiem**

Ester: 14.

Ifa: 59.

*pychy ná głowie mojej, y nie używam jey
jedno czásow ukazániá mego. Y jákom tu
przeniesioná jest, nigdym się niewolnicá two-
já do tego dniá nie uweseliłá, jedno w to-
bie Boże Abrábámon. Świętá y mądrá pá-
ni nie dufáła onemu świeckiemu szczę-
ściu,ktore iá ták bylo wyniosło: wiedząc
iż się odmienić prędko mogło, iáko się
ná drugiej przed nią krolowey Wásty od-
mienilo: y fercá do ták odmiennego we-
selá nie przykládáła, áni się w nim uko-
cháła: iedno do onego ktore się nie mie-
ni, ktore w sámych Bogu nieodmiennym
naboźne fercá nayduią. Zadná inná rzecz
ná świecie uweselić nas státecnie nie mo-
ze: iedno to, gdy czuiem wnątrznym Du-
chá ś. wzruszeniem, iż ná nas lákaw ten
co nas stworzył, y drogá krwiá odkupił,
áby nas uczestnikámi dobr swoich uczy-
nił: iż się od niego myslá y grzechem
śmierelnym nie dzielim: iż woli jeho w
káždey rzeczy dosyc czynić, y jemu się co
naylepiej upodobác y umilic prágniem.*

O JEZU przenaydroźszy, náucz mié plá-
kác tu ná ziemi, w tey cudzey Bábiloń-
skiej stronie nád gorzkimi rzekámi by-
strey wody, z ktorá świeckie wszytkie
dobrá uciekáią, á nigdy się nie wracáią,
ktorych zadná groblá w státku nie zátrzy-
ma: O Pánie moy, wšytek twoy żywot
w ktorymeś z námi przebył, smutkiem
się y pláčzem nápełnił: á ia niegodny
uczeń twoy weselá tu szukác mam? Já-
ko się ciebie Páná mego wštydźić zá to
nie mam? Niechże mi zadne szczęście
świeckie nie póchlebuie. Niech się jemu
zdráđzác nie dopuszczam. Ty sam bęđ
weselem moim,ktoryś mié ták umilowál,
ábym miłość wšytkę moię w tobie sá-
mym utopił. Wyšluchay pláčliwego
wzdychániá nášego zá ostátki Chrześci-
áńskich krolestw, nád ktoremi słuźnie
šzy krwáwe wylewamy: bošmy bárzo
zdrobnieli. Záchoway ie, y przywroc w
nich pierwszá chwálę twoię, á drugie
gdzie ustá zámkniono chwalcom twoim,
wybaw dla wielkiego Imienia y sławy
twoiej Boskiej. To też nášze krolestwo
rácz od błędow y grzechow, ktore nam
práwy smutek czynią, wyzwolic, y zá-
trzymác ie ná cześć twoię, áby się plá-
kánie nášze obrocilo w wesele, ze czci
twoiej y chwały, ktorá nam przywrocic
bęđiesz ráczył. Ktory z Oycem y z Du-
chem ś. żyiesz y krolujesz Bog ieden ná
wieki, Amen.

Pfal.

K A Z A N I E NA CZWARTĄ NIEDZIELĘ

po Wielkieynocy.

*Nagroda o-
deścia Pán-
skiego od uc-
zniom.*

NA nagrodę odeścia swego wi-
domego Pan JEZUS, obiecuie
swoim smutnym uczniom posłać
Duchá s. ktorymby się w sieroctwie swo-
im ucieszyli, y wszystkiey prawdy od nie-
go się nauczyli. Ciężkie im było ono
Páńskie odchodzenie, y rozumieli, iż bez
niego zostać tu ná ziemi nic innego nie
było, iedno zginąć, y iáko słabym y po-
dłym owcom od wilkow, bez páterzá tak
dobrego y możnego, rozsárpanemi być.
Ale im ukázuie Pan JEZUS, iż jego ode-
ściem od nich nic ich takiego potkác
nie miało. Y owszem mieli być doskonálsi
w wierze y w náuce, y swiátu wszystkiemu
pożyteczniejszemi, y od nieprzyiáciol do-
brze obronionemi, zá przyściem do nich
takiego niewidomego mistrzá, y przemo-
żnego Páná y Bogá, ktorego im on posłać
miał. Ktory ináčey dány być nie mógł,
iedno zá jego ustápieniem z swiátá do Oy-

ca swego. Ná takiey nagrodzie y ofo-
bliwey pociesze iuz uczniowie prześcáć
mogli, choc ná Páná swego pátrzyć nie
mieli, y miłą obecność jego utrácili. Já-
koż potym przestáli y ucieszyli się, ży-
cząc Pánu takiey chwały w niebie do kto-
rey wstápił, y czuiąc sobie po wzięciu
Duchá s. nie wymowne pociechy, y dziel-
ności, y potężności do rozmnażania chwa-
ły Chrystusowey y ludzkiego zbáwienia.
Y kościol wszytek z nimi wielce ucieszony
jest, y dobrze opátrzony. Y nie zostá-
liśmy sierotámi, iáko Pan obiecował, przy-
tác dobrym, y teyże mocy y Bostwá iá-
ko y on jest, opiekunie. Do czego się y
iáko tego Duchá s. opieká około kościo-
lá Chrystusowego tu zostáwionego ściága,
uważmy w tey pierwszey części: á potym
się do innych náuk z Ewángelij zá po-
mocą Bołką udáymy.

*Nie zostali-
śmy sierotá-
mi.*

Joan: 19.

PIERWSZA CZĘŚĆ,

Náuczy was wszystkiey prawdy.

*Iż prawdá zbáwienia w sámych jest kościele Kátolickim, podána
od Duchá s. á iż nie wszytká jest písána.*

*Dla prawdy
stápił Bog
z niebá.*

DLa prawdy, ábyią ludzie mieli
zstápił z niebá Syn Boży, y
mowił: *Ná tom się urodził y
ná tom przyszedł, ábym świáde-
ctwo dáł prawdzie, y kto jest z prawdy stu-
chá głosu mego.* Bez prawdy człowiek nie
człowiek: Bo rozumu użyć dobrze nie mo-
że. Jáko oko ná fárkách się bawi, á ucho
ná dźwiękách: ták rozum ná prawdzie.
Jeśli oko nie osádzi co biáło á co czárno,
y ucho nie rozezna co kto mowi: nie po-
nim. Ták gdy człowiek nie wie co pra-
wdá á co fałsz: po rozumie mu nic. Nie
wie do czego przyścáć má, ná czym się
sádzić, gdzie stápić, chodzi iáko w piwni-
cy ciemney bez świece. Ztąd wszystkie
błedy urosły, á z błędow grzechy, iż się
ludzie ná prawdzie mylá, ktora głę-
boko, iáko ieden Philozoph mowił, zá-
kopána jest. A im rzeczy droższe y nále-
żytsze, tym szkodliwsza jest ná nich o-
myłká y pochybienie prawdy. Szukáli Phi-
lozophowie prawdy w rzeczách widomych
y przyrodzonych, we słońcu y biegách je-
go y innych gwiazdách, w poznániu ná-
tur zwierząt, y ziół, y drzew, iáko też y
Sálonon szukał: ále icy nie wiele náleżli.
Y rzekł Sálonon: iż wszyt. o trudno, nie

*Bez prawdy
człowiek, nie
człowiek.*

*Głęboko zá-
kopána.*

3. Reg: 4.
Eccl: 1.

może człowiek wykładác prawdy. Lecz
ná tym mniejsza szkoda. Około uczynno-
ści y cnot y obyczajow, ták więkza szko-
dá nie wiedzieć prawdy, w czym też przy-
rodzony rozum ludzki po wielkiej części
błádził. A około końca ná ktory stworzo-
ny jest człowiek, y około błogostáwien-
stwá á szczęścia naywyższego, w którym
żadney nędzy nie masz, ktorego z náтуры
kázdy prágnie, y o srodkách iáko do
niego przyśc, niewiedzieć y prawdy nie-
omylny nie mieć: to naywiękza y nay-
głowniejszá szkoda. Rozum przyrodzony
domyślic się nie mógł, iáko człowiek ská-
zony grzechem ná rozumie upadł, y w
takiey nędzy ná swiecie został. Wiele
mu ná tym náleżało wiedzieć tę prawdę,
ná iákie szczęście stworzył go Pan Bog,
y iáko przyśc do tego szczęścia miał: iż
ná wieczne ono w niebie mieszkanie, do
ktorego przez sámeho tylo Messyásza Sy-
ná Bożego wprowadzon być mógł. Z tym
ná swiát Syn Boży przyszedł, oznaymu-
jąc nam tę prawdę o niebieskich dobrách:
áby nas do nich wprowadził. Tey rá-
kiej prawdy żaden nas doskonále náuczyć
nie mógł, iedno ten co w niebie był y
z niebá przyszedł, y to co mowił y náu-
czał,

*Im rzeczy
więkše, tym
škoda wię-
kša prawdy
o nich nie
wiedzieć.*

*Prawdy o
niebieskich
rzeczách
sam nas Syn
Boży náu-
czył.*

Joan: 3.

czal, nie z sluchania miał ani z nauki iáko Moyzeš y Prorocy, ále z sámego widzenia y z Boskiego swego przyrodzenia. Przetoz był nam niepochybnym około prawdy zbawienia nášzego y krolestwá niebieskiego mistrzem.

*Ná miyſce
ſe dat P.
Chryſtus A-
poſtoły y
Duchá ſ.
w nich.*

1. Cor: 2.

A gdy dſugo nas ſam uczyć nie mogli, zoſtawił także widome w cieie ludźie ná naukę nášę, Apoſtoły y po nich urzędni-ki wſzytkie kościelne. Ktorzy áby nie błędzili, dał im Duchá ſ. Duchá prawdy, tak beſpiecznego miſtrzá, iáko y on ſam był; ná ktorego, gdy przez porządne á kościelne urzędni-ki mowi, tak ſię dobrze ſpuſcić mozem, iáko ná sámego Chryſtusa Syná Bożego. Bo tymże Bogiem ieſt iáko y on, y tak wſzytkich rzeczy Boskich ſwiadomym, iáko mowi Apoſtoł. Tá tylo rožnoſć ieſt, iż Chryſtus Bogiem będąc y człowiekiem, ſam w ludzkiej ſwoiey poſtawie przez ſię nas náuczał: á Duch ſ. nie máiąc náturey ludzkiej, przez pewne ludźie ná to obráne, to ieſt przez Apoſtoły y ich náſtępniki, do nas mowi, y koſciół Chryſtuſow náucza, y prawdę im wſzeláką ukázuie.

Aktor: 15.

*Ná Concili-
ach Duchá ſ.
mowi.*

To ſię naprzod zięciſo w Dzieciách Apoſtołkich, gdy około rzeczy trudney, to ieſt o znieſieniu uſtaw Moyzeſzo-
wých y obrzezánia, ſzukáli Apoſtołowie prawdy. Y zięchawſzy ſię ná Concilium do Jeruzálem, taki wyrokowi ſwemu tytuł dáli: *Zdáło ſię Duchowi ſ. y nam.* Wiedząc iż w nich Duch ſ. mowił, y prawdę im w oney wątpliwey ſprawie ukazał, áby ſię zięciſo ſłowo Chryſtuſowe, iáko rzekł: *On będzie w was mieſkał, y náuczy was wſzytkiey prawdy.*

*Nie wſy-
tkiego Pan
Jeſus Apo-
ſtołow náu-
czył, więcey
ſ. Duchowi
polecił.*

Matth: 9.

Nie wſzytkiego Pan JEZUS náuczył Apoſtołow ſwoich dla ich nieſpoſobnoſci, iáko ſam w tey Ewángelij mowi: *Wielebym jeſzcze miał wam powiedzieć, ále znieſć teraz nie moźecie.* Zoſtawił wiele táiemnic wiáry nášzey náuce Duchá ſ. gdy dokáda: *Gdy práwi, przyidzie Duch prawdy, ten was náuczy wſzytkiey prawdy.* Bo iáko ſam mowił o ſwoich Apoſtołách y uczniách: *W ſtare beczki trudno było wle-
wać mlode wino. Boby dwojá bylá ſkodá, y ná winie y ná beczkách, gdyby ſię mo-
cnoſciá mlodego muſzczu roſpukły. Stáremi beczkami názwáł grube ieſzcze one Apo-
ſtoły, ktorým wſzytkiey náuki podać nie mogli, poki ſię nie odnowili przez Duchá ſ. przyſcie. Dopiero przezeń wſzytko wino ono drogie wſzytkiey prawdy wla-
no ieſt do rozumu ich, od tego mi-
ſtrzá Duchá ſ. O czym tak iáſne ſą te ſłowá Chryſtuſowe: ktorým by ci Nowo-*

*Náuka ſ.
Duchá podá*

wiernicy wierzyć chćieli, nigdyby nie uwſoczyli kościelnym od Bogá podánym tradicyom, o rzeczách ktorých w piſmie nie máſz, ktore ná ſercách tylo Apoſtoł-
skich y náſtępnikow ich nápiſane ſą. Bo iáko ie Ewángeliſtowie piſać mieli, gdyż ich z uſt Chryſtuſowých nie ſlyszeli? á Pan Chryſtus iáwnie mowił, iż im nie wſytko powiedział, ále inne náuki Du-
chowi ſwiętemu zoſtawił. A Duch ſwięty Duch ſ. ná nie piſał iedno ná ſercách Apoſtołkich, ſercách tylo ktore ná ſercách piſmo Apoſtołowie w ko-
ſciele zoſtawili, y z uſt ſwoich drugim náſtępnikom ſwoim podáli.

O czym tak ſtáry Apoſtołski uczeń Ireneus ſwiádczy: *Nie potrzebá u innych ſukieć prawdy, ktora ſicno bráć od koſciola, gdyż Apoſtołowie jáko do bogátey komory zupełnie wch wſytko podáli, co do prawdy ſłuży. Toć ieſt weſcie do żywotá: inni ſą zło-
dźeje y rozboynicy, y ſtrzedz ſię ich potrze-
bá, á to młowáć z wielkú pilnoſciá, co koſciel-
nego ieſt, y bráć prawdę podánia ábo tradi-
cyi. Izáli nie mamy ſię ućiekáć do ſtárych koſciolow, w ktorých Apoſtołowie przemie-
ſkináli, gdy ieſt o czym jákie mále wąpie-
nie, y od nich bráć, o onym wąpieniu, to co pennego y jáſnego ieſt. A gdyby byli Apoſtołowie y piſmá nam nie podáli: izáli by ſię nie muſiáło iſć zá porządkiem tradycyi, to ieſt z podánia uſtnego od ręki do ręki.*

Poty Ireneus. Z ktorých ſłow jego cztery iáko wlocznie, ná te herezye dźiſieyſze mamy. Pierwſza, to co ſię z ſłow tych Páná JEZUſowých umacnia, iż Apoſtoł-
owie w koſciolách w ktorých ſámi przeby-
wáli, zoſtawili ſkárb prawdy, náuk tych ktore im Duch ſ. podał, ktorých w piſmie nie máſz, ktore ná ſercách tylo uczniow y náſtępnikow ſwoich piſáli, co Apoſtoł Páweł ſ. tradycye zowie. *Trzymaycie, práwi, brácia tradycye, ktoreſcie wzięli bez piſmá ábo uſty ábo piſmem.* Jáwnie dáiąc znáć, iż niektore náuki Apoſtoł iáko w ſkárbie ſłow tylo ſámemi bez piſmá uczniom ſwoim zoſtawił. O czym teź mowi gdy Antychryſtá wſpomina: *Wiedźcie, prá-
wi, co Antychryſtá zadržymywa. Aza nie pámietaćie, iż z wámi będąc tom wam po-
wiedział? Ná ktore ſłowá mowi ſ. Augu-
ſtyn: Wiedźieli oni co Apoſtoł żywym gło-
ſem náuczał, á my nie wiemy coſmy Apo-
ſtołá nie ſlucháli? To znáć iż wiele náuk ſłownych zoſtawili ſwięci Apoſtołowie bez piſmá od Duchá ſ. podáných. Co y ſwięty Bázylus twierdzi, y ſ. Chryzo-
ſtom, y inni práwie wſzyſcy, ktorých wyliczác nie potrzebá.*

A ktemu náucza tea Ireneus, iż w rzeczách

*na bez pi-
ſmá.*

*Duch ſ. ná
ſercách tylo
piſał nie ná
kártách.*

*Gdzie pra-
wdy wiáry
ſ. ſukieć.
Iren: lib: 3.
cap: 4.*

*Ireneuſſowe
cztery ná
herezye wlo-
czenio.*

I.

*Apoſtołowie
náukę w ko-
ſciolách zo-
ſtawili.*

2. Teſſ: 2.

*Augu: de
Civitate 2.]
cap: 19.*

cap: 19.

2.

Po rozsąddek rzeczach około wiary wątpliwych, uciekąc do kościoła się ma każdy po rozsąddek, do kościołów w się uciekać. Których święci Apostołowie przebywali. O Swaryby się iakoby prędko swarów skończyli, by tey z heretyki rady słuchali, a prawdy serca samego szupred o skon- káli. Należliby ją krom wątpienia w ko- czoły, by ściolach Apostolskich. Ale oni nie szuká- ię prawdy, od Duchá s. przez Apostoły w kościołach zostawioney: ale swiego przepychu y pożytkow swoich. Wolą do niemego pisma, ktore iako się im podoba wyszpicieć mogą, wykrobac, wymazac, wyrzucic z niego co się im nie podoba.

Do żywych sędziow nie do niemey kárty po rozsádek.

Do żywych sędziow, nie do pisanego statutu, ktory skonczyc kontrowersyi między dwiema, gdy go obadwa za soba pociągá, nie może.

3. Prandy nie máš u tych co z linij Apostolskicy nie idá.

Joan: 10.

Lutrowie Oycow nie máš, tradicyi miec nie mogą.

Deut: 32.

Trzecia też rzecz bárzo ich bodzie, coteńze stary Doktor naucza: Iz u takich ludzi ktorzy od Apostołów z linij ich nie idá, prawdy o rzeczach Boskich nie máš. Ale tácy są łotrowie y rozboynicy, ktorzy się w cudze źniwo wdzierá, y nie drzwiami ale okny do domu y do nauki ktorey im nikt nie zlecił, włázá. Ktorzy bez sukcesyi są, oycow nie máš, y dla tego tradicyi żadnych, to jest dziełtwa prawdy oycowkicy miec nie mogą. A gdzieby się u Lutrow tradicye wzięły? Pytay, mowi pismo, oycow twoich, a powiedzác: a oni gdzie máš oycy? kogož máš pytać, iesli się do oycow Kátolickich od ktorých uciekli nie wrocá? Gdzie u nich przodkowie idácy od Apostołów? Przetoż od tradicyi ucieká, przetoż jemi pohánbic się y pokłóc mogą. Bo samá stárowieczność y od Apostołów szczepione kościoły, y inne tegoż szczepu rozgi ná wšytek świat rozniešone y rozkrzewione, potepic ie mogą. Przeto zá takie, iako Ireneus mowi, poczytáni byc máš.

4. Kościol bez pisma mógł samemi tradicyami trwac, mowi Ireneus.

Nákoniec y tym ich pohánbia ten s. uczeń Apostolski, gdy mowi: iz Aposto- nie mogli nam żadn-go pisma nie zostá- niac, a mógł kościol Boży samemi tradicy- ámi trwac. Jáko ná infzym miejscu twier- dži, iz wiele narodow odleglych zá jego czasu bylo, ktorzy żadnego pisma o E- wángelij nie mieli, ná samey, słowy podá- ney o Chrystusie kościelney náuce, prze- stájac. Y przed Moyzeszem ieszcze od A- dáma pisma żadnego w kościele nie bylo. To bárzo hárdosc y chytrosć tych ná- szych heretyczat pobija, ktorzy wšytkich

wywodow chcą z pisma szczerego wyrá- zistego. Ná co nic głupszego byc nie może. Bo gdyby wšytkie wiary nászey dowody z pisma byc mášy: Chrystusby byl sam co pisał. Ale nie tylo nie pisał nic: ale y pisać nigdziez nie rozkazal. Tym wedle Proroká y Apostoła dzielac nowy swoy zakon od stárego: iz on ná ká- miennych táblicach pisaný byl: a jego ná sercach. Iz Chrystusow kościol jest iá- ko oblubienicá wierna, ktorey zámykac nie potrzebá. A stary byl iako w cudzo- łostwie podeyrzana niewiásta, ktora wi- zác y zámykac pisanem y obowiazkami rozmáitemi musiáno. Dájac znac, iz je- go kościol nie pismem iako Moyzeszow, ale Duchem s. sprawowany byc miał.

Acz y u Moyzeszá wiécy się rzadzili tradicyá nizli pismem, y Kościol Boży przed Moyzeszem, iako się rzeklo, pisma żadnego nie miał przez dwa tyšiacá lat y dáley: y długo drugdy księgi Moyze- szowe zakryte ležaly, iako zá czasow Kro- lá Jozyaszá, samym tylo podaniem y tradicyá się kápláni, y lud pod nimi, rzá- dzili. A ktemu Jan s. świadczy, iz nie wšytko pisanó. Y iáwna rzecz jest, iz ty- lo dwa Apostołowie pisáli. A drudzy, co ná sercach po wšytkim świecie pisáli, to ma ginac y w niwecz się obrocić? Co zá rozum? listow niektorych od Apošto- lá Páwla pisaných nie mamy, y ksiąg wiele ktore pismo miánuie poginęlo, y wšytko pismo zginacby moglo: a wiéc- by kościol Boży zginál? Wieleby artyku- łow wiary zgubiciešmy mogli, ktore w pi- smie wyvodu nie máš.

Temu się też przypátrzyć mamy, iz Duch s. nie tylo jest dány Apostołom y osobom ich, ale y nástępnikom ich. Bo mo- wi P. JEZUS: *Dam wam Duchá, ktory z wámi trwac będzie ná wieki.* Poki kościol Chrystusow trwa, poty go Duch Chrystu- sow rzadzic nie przestáie. Fo Apostolech nástąpiło wiele heretykow, wiele nieprzy- iáciol prawdy, iako ie Duch s. przez Bisku- py ná Conciliách potepil: iako temu nie wierzyć choć tego w pismie nie máš? Izá- li kościol Boży nie trwa ná wieki? iakož Duch s. spác może aby do iego rzádenia omieszkal? Jáko ich prawdy nie nauczył w ten czas gdy iey bylo náypilney potrzeba, gdy Aryusz, Mácedonius, Nestor, Eutyches, y inšj fašsze swoje szerzyli, a z pisma szcze- rego potepieni byc nie mogli? iako Duch s. omieszkal prawdy zborow takich Oy- cow sš. Apostolskich namiestnikow náu- czyć? Ma tedy kościol nie tylo pismo, ale y tradicye y náuki bez pisma, y ná- uki Du-

Jerem: 32.
Hebr: 8.
Roznorc stá-
rego zakonu
od nowego.

Y u Moyze-
šá wiécy się
podaniem
rzadzili.

4. Reg. 22.

Joan: 21.

Duch s. dá-
ny jest Apo-
stolskim po-
tomkom.

Ná
pismo
mier
trzeł
cy, 30
márt

Fr
po
š

uki Duchá s. w rozumieniu písmá, y w okazaniu káždéy prawdy.

O mizerni błędnicy, iáko wy to písmo do ktorego się odzywacie, śmiecie szarpác, y wszeláką nieuczciwością mázác, gdy się wam podobá, á gdzie was iáwnie potępia. Poki możecie, wywrócacie ie, á słowá iáwne krocic śmiecie. A gdy nie możecie, księgi cásé z niego wyrzucacie, przydáiecie, falszuiecie, skrobiecie, tłumáctwem y rhetoryką swoią nicuiecie. Nátrzec nie śmiecie ná żywe písmo, ná urzędy kościelne, ná Duchá s. ięzyk, którym on mowi y náucza prawdy. Lecz y z písmá tego dobrze was Kátolicy nošic umieją, ktorzy iáko ie lepiej czczą lepiej to s. písmo rozumieją: tak tez lepiej im szermowác y bic was umieją. My do

písmá dobry wykład jego mamy: Oyce, Doktory mamy pułtorá tyśiácá lat iednákiego rozumienia: mamy košciól Boży, ktorzy nie po kártách chodzi, y jego wiára nie ná pápierze iest, ále ná sercách. Wy nie máiac áni Oyców, áni košciólá, áni Biskupow, áni ludzi, ktorzy tak, iáko wy, przed wami náuczáli y trzymáli; nie máiac stárożytności žadney, áni mieyscá, áni czásów, gdzie tá wáśzá sektá przed Lutrem mieszkálá: nie dziw iz się do kárt y pápiery uciekác mušicie, y ná nich swoy košciól ukázuiecie. Lecz y tám zostác się wam trudno. Mácie iuž y z szczerego písmá odpráwę. Bože ábyście wierzyli, á od zbáwienia y prawdy zbáwieniey nie odpadáli.

WTORA CZĘŚĆ,

O odpędzeniu smutkow, y o obecności Pána Jezusowej, y o dzielnościach Duchá s. w karaniu ludzkim.

I.

ACz Pan JEZUS przestrzegł ucznie, iákośmy w przeszłą Niedziele słyszeli, iz iego odeściem y śmiercią w wielki žal y plákanie wpašc mieli: ále tego niechciał, áby w smutku upadáli, á zła myśl y trwogá gorę ná nimi miáśá: ále żeby nádzieią przyszłych poćiech y pożytkow swoich, y meštmem sercá pokusy y postráchy y smutki odganiáli, á w złą myśl się nie wdawáli. Zasmuciliście się, mowi Pan, iz wam o swym odeściu do Oycá powiádam: nie ma to byc, uważaycie y upátruycie w tym dobre swoje, á frásunkom się nie poddaycie. Y Mędrzec náucza: *Wiele ludzi frásunek pozábijał; y nie máš w nim pożytku.* Y Apostól mowi: *Iz świecki frásunek, o śmierc przypráwuje.* Duchowny, ktorzy tylo grzechow, ktoremu Pána Bogá obražamy, záluie, zdrowy iest. Bo iáko się z grzechow rodzi, tak tez grzechy zábija y psuie: iáko robák ktorzy się w drzewie wylęze, drzewo onož psuie. A iest smutek taki wesoly: bo się przezeń wszytka sášká Boža záluiaćemu wraca. Lecz smutek o świeckie rzeczy zaráźliwy iest, nic się im co zgingšo nie wroci, áni pieniádze, áni imienie, nic wesolego w sobie nie ma, sam się im człowiek psuie. Tey Philosophij y Pogánie náuczáli, y w tym doskonáłość mądrego y mežnego kładli, áby się y z szczęśia nie rádował y z nieszczęśia się nie smucil. A nášzego Pána Chrześciántka szkólá tego dokláda, áby się z nieszczęśia świeckiego uczniowie jego we-

selili. *Weselcie się y ráduycie gdy was potwarzác y prześládowác będą.* Jáko upomina s. Jákuš: *Weselcie się bráćia gdy wpádniecie w uciski.* Y Apostól mowi: *Cblubim się z prześládowánia gdy nas biją, po nas depcą, do więźzenia dają, biczują.* Jáko o Apostólách ubiczowáných mowi s. Łukáš: *Od biczowánia sli z weselem, iz byli godni ućierpiec co dla P. JEZUSÁ.*

Dobry Chrześcianin, wszytko co cierpi, moze sobie w meczeńská koronę obrácac y mowic: iz dla Chrystusá mego cierpię. Bo w wierze jego, ná jego wiare, nádzieię y czekanie spuścilem się. Gdym się ochrczil á weń uwierzył, dáł mi wszytko práwo ná wieczne dobrá: ále mi czekac w cierpliwości kazał, ná wygnaniu y złym powietrzu światá tego. Otož co dla tego słowá y czekania ućierpię: dla niego cierpię, y on mi to czekanie gdy obietnicę zisći, zápláci. Zošádek zły ledwie miękkie potráwy stráwi, á dobremu y miękkie y grube nie wádzá. Tak mądemu y nieszczęście y szczęście iednákie. Oboie stráwic cierpliwością y wšpániáłością sercá Chrześciántkiego moze. Choremu y ná ložku y usłaney pościli zle: á zdrowemu y gošá sáwa do snu nie przeszkodzi. Święty Wáwrzyniec twarde miał soze ná zelázney ognistej kráćie, á przed się ná nim wesolo lezał, y śmiał się z okrutniká mowiac: dopieklá się pieczonká, obroć ná drugi bok á pożyway. Nie lękáć się nieszczęśia, ále ie rozumem y poćiechami duchownemi pšofzac y uzdac,

Matth: 5.
Jacob: 1.
Rom: 5.
Acto.
2.
Wšzytko co
cierpim
možem so-
bie w koronę
meczeńská
obracac.
Szczęście o-
boje mądre-
mu jodnákie

Aa 3

czem: 32.
ebr: 8.
ożność stá-
no zakona
nowego.

Moyz-
giccy się
nie m-
dzili.

eg: 22.

22.

Frásunek nie
potrzebny y
škodliwy.

Ecc: 30.
2. Cor: 7.

Smutek du-
chowny nra-
ca utrác, á
świecki nie.

Rádólc ná-
šá w nie-
szczęściu.

y uzdać, aby do serca nie dochodziło, a w Chrystusie y pociechach niebieskich to-
nęło. Jeszcze doskonalszemi uczniami

3. *Odeście Pańskie jako by-
to pożyte-
czne.*
*Przypom-
ność Pana
naszego jako
skodę u-
caniom czy-
niła.*
Chrystusowemi zostaniem : gdy z frąsun-
kow y kłopotow pożytki zbierać będziem.
Wam to pożyteczno, iż się dla mego ode-
ścia zafrąsuniecie. *Bo jeśli nie odejdę, Duch
ś. do was nie przyjdzie.* Smieli niekrorzy
heretycy Kálwińscy z tych słow Páńskich
mowić : *Iż przypomność Pana Jezusowa, z
ktorey się my w Nayśw. Sakramencie bār-
zo cieśšym, nie jest nam tu ná ziemi pożyte-
czna. Bo y Apostołom škodziła, y przysię-
sm Duchá ś. odbierała.* Nie widzą błędni-
cy, iż w tym wielka jest około tey obe-
cności różność. Tu Pan ucznie od oney
widomey odecności swoiey odsadza. Bo
poki nań iáko ná człowieka w oney niskó-
ści y podłóści świeckiey pátrzyli : poty
się do jego Bostwá podnieść nie mogli,
y ona im obecność do wiary doskonalszey
przeszkadzała. Jáko pierśi mácieryńskie
do duzości z lepszych potraw y do wzro-
stu dziecięciu przeszkadzają. Y przeto ie
Pan iáko od pierśi odsadza, aby w wiare
o nim, y o jego Bostwie y sprawách z ná-
uki Duchá ś. urość, y się wzięć ná wszel-
ką w cnotách doskonalszość mogli.

Gre: Mor:
in Job: 8.
cap: 17.

*Inakże w
Sakramen-
cie Chrystu-
sowa obe-
cność.*

Joan: 6.

Lecz to insza w Sakramencie obecność
Pana naszego, ktorey my ná oko nie wi-
dzimy : nie tylo nam do wiary o Bostwie
jego nie przeszkadza, ale do wszelkiego
wzrostu duchownego y siły pomaga. Bo
tám ná wielką się wiare o słowie y wze-
chmocności jego zdobywamy, wierząc to,
czego nie widzimy, y co rozumowi y zmy-
słom naszym niepodobno. Tám miłość
ku naszemu odkupicielowi gorąco się zá-
pala, widząc że nas lepiej niżli własna
mátká, swoią krwią karmi. Tám z ciála
jego żywota y duzości ná wszystkie cnoty
dostaiem, iáko sam obiecał : *Kto pokrywa
mnie, będzie żył dla mnie.* Tám się jego
szaty dotykamy, abyśmy niemocy grze-
chow naszych odegnáli. Y innych niewy-
sławionych pożytkow z tey obecności nie-
widomey Pana naszego dostaiem.

4.

*Świeckie po-
ciechy dla
duchownych
utracać.*

To ku náuce służy, abyśmy świeckie
pociechy dla duchownych rádźi utracáli.
Świecka nieiáko, ácz nigdy do żadney
rzeczy świeckiey nieprzyrownana y wiel-
ce chwalebna oná była pociechą uczniow
Páńskich: iż Pan w ciełe z nimi mieszkał,
iż wielkiey pociechy z niego używali, iż
się w nim ukocháli, nigdy od jego obe-
cności oddáleni być niechcąc. Ale dla
większey odstąpić oney mniejszey winni
byli. Co y my czynmy rádźi, świeckich
máłych pociech y kochania dla wię-

kszych niebieskich duchownych odstępuy-
my. Drudzy y krolestwá pomiátáli, aby
im do duchowieństwa nieszkodzily. Apo-
stól wszystko co ná świecie widział, zá-
błoto sobie ważył dla Chrystusa, w kto-
rym się zakochał. Swiátá tego pociechy
dziela serce, y uymuía miłości Chrystu-
sowey. Ile chęci do swiátá przyłożysz,
tyle iey od Bogá odejmiesz. Im mniej od
swiátá pociech mamy, tym nam ducho-
wne łácniey przychodzą. Rádość rzeczy
świeckich, dusznego wesela skraca. Smá-
czniey ie ktory się przemorzy. Máła po-
trawká skázi wielką uczte, ktorą bogaty
pan zgotował. *Day, práwi, smutnemu wi-
ná, aby zapomniáł smutku swego.* A kto we-
sol z pociech świeckich, winá niebieskie-
go nie potrzebuie. Boże moy, JEZU moy!
wolęć się ia przemorzyc, pociech się swiá-
tá tego nie dotykając : abym się z ciebie
y z obietnice łáski twoiey uweselił. Od-
sadź mię od tych pierśi, iáko iest w Psal-
mie, bo to nie duży pokárm, wzrostu y
siły nie da : *Postaw mię u mify stołu twe-
go, miedzy czeladką y syny twemi, abym
ná twoich niebieskich y zakrytych potr-
wách urośł.* Gdy się urodził Izáak, nie
weselił się Abrahám, ani gości záprosił:
áz gdy od pierśi odsadzony był. To we-
sele nasze niech będzie ná świecie, we-
sela nie użyć, ale z sámeho zámiłowánia
JEZUSA się cieszyć.

Przymuemy rádźi karanie Duchá ś.
przez pásterze y káznodzieie nasze. Bo to
iest nászá powinność. Duch Boży do te-
go nas budzi : abyśmy ludzkie karáli, o
niedowiárstwo, o niespráwiedliwość, o
beśpieczność ktora się ná boiáźń Bożą nie
ogláda, wymawiając im te grzechy, y
ná oczy wyrzucając.

Nieszczęśliwe niedowiárstwo hetety-
ckie, większy grzech ma niżli Zydowskie
y Pogáńskie, ktorzy z niewiádomości nie
wierzą, ktorzy łáski do wiary od Duchá
ś. nie przyięli. A ci z rozmysłu y niewdzię-
czności grzeszą, y przyjąwszy wiare y
chrzest ś. odstąpili iey, sámi się sádząc y
zábijając, y wyrok ná się potępienia czy-
niąc, iáko Apostól mowi. Zydowska nie-
wierność nigdy takiey szkody Chrystuso-
wi nie czyni y duszom jego krwią kupio-
nym. Bo dusz iádem swoim nie zábija,
słowá nam Bozego nie fałszuie, iedności
y zgody Chrześciáńskiey nie targa. Tu-
recka moc ciála zábija, ale duszom wy-
sługę męczeńską dáie : świeckie dobrá bie-
rze, ale duchownym szkody nie czyni.

A chytróść heretycka y dusze gubi, y kro-
lestwá y Rzeczpospolitą targa, mieszka,
obala,

*Y krolestwá
drudzy po-
miátáli dla
pociech du-
chownych.
Philip: 3.*

*Rádość wie-
cka ducho-
wná skraca.
Prov: 13.*

Psal: 130.

Genes: 21.

5.
*Karanie od
Duchá ś.
przyimować*

11r: 3.

*Szkody od
heretykow.*

obala, woyny miedzy bracia sieie, y wszytkich jest niezgod matka, y Chrześciánskiej stáwie u Pogan y rozszerzeniu imienia Chrześciánskiego przeszkoda. Bo sie Turcy Chrześciánskiemi okofo Chrystusa nie zgodami od zbawienia swego odrazaią.

Dlugoż wždy oczu nie otworzysz mizerne heretystwo? Czemu sie w zlym swoim y w zgubie braci swoiey kochasz? czemu sie nieslawą Chrystusową karmisz, tak targaiac s. kościol jego, a tak zle do Pogan imie jego udaiac? Nie jest to Duch Bozy ktory Chrystusa niewielbia, y slawy mu nie zyczy. Czegozci do nalezienia prawdy nie dostacie? masz pismo, masz kościol w ktorym Duch s. naucza, y pismo wykłada, masz Doktory, masz Concilia, masz uczone ludzic y swigte: czemu nie pytasz a ná ich rozsadku nie przestaiiesz? ktorego wždy sedziogo masz, aby cie uspokoil, y kościol Bozy do jedności y pozytkow, ktore z niey ida, przywodzil? Kochasz sie w nieslawie Chrystusowej y zgubie wszytkiego Chrześciáństwa. Jakoz nád tobą plakac? iako cie umartego ozywic? O JEZU Chryste Boze nasz, niech Duch twoy przerazi serca ich.

6. *Sprawniwość. Wiara bez uczynkow potępienie.* A my co dobrze wierzym, czemu sprawiedliwie wedle wiary y statutow Chrystusowych y jego przykladow nie zyiem? Izali nam wiara ná wieksze potępienie bez uczynkow nie posluzy? Czemu karności y Duchá s. poduszczenia nie przyimuiem? Niesprawiedliwosc posiadla palace, zamki, domy, role, rynki, ulice.

Ofca 4. Nie masz prawdy, nie masz miłosierdzia, o Bogu nie wiedza ná ziemi, bluźnierstwa, klamstwa, zabijania, supiestwa, zlodzi ystwa, nieczystosci z brzegu wylaly. Prawem sie nie karczaj, wstydem sie nie trzymaj, boiaznia sie Boza nie kroca. Szukasz dobrego, iako jablka

Rzadko dobrego naleci. po trzesieniu, y jagody po zbieraniu, y klosow po zniwie. Nieslery com ná tak glodny czas y miejsce trafil, lesc sie chce, a nie masz nic dobrego y dostatego ná winnicy Bozey, mowi Prorok. Kátolicy dobrze wierza a zle czynia, glos majaj Jakobow, a ruce Ezawego: usty Panu Bogu

sluzaj, a rękami heretykom, ktorzy sie z ich zlych spraw sakomstwa, lichwy, nieczystosci, pijanstwa gorza, y od swigtey wiary odrazaią. Chrystus sprawiedliwosc y cnot swoich nasladowanie nam zalecil y zostawil, y sam ná nie ná zaplate niewidomaj do Oycá poszedl: tam nas z dobremi y sprawiedliwymi uczynkami czekaiac, y tam ie placic chcac. A my sie ná swieckich roskoszach, zlykach, czostkach, sakomstwie y nabywaniu piengdzy bawim. Jakośmy godni zwani byc uczniami y czeladka jego? Przyimuiemy wždy to karanie y Duchá s. upominanie od slug Bozych, a o prawde takaj nie tylo sie nie gniewamy, ale iaj ná ukrocenie grzechow naszych y pomnozenie sprawiedliwosci y dobrych uczynkow a owocce pokuty, obracamy.

Wždy sie sadu y karania Boskiego boymy, iesli sie miłosciá do dobrego nie przywodzim. Czart ofadzony moc ná nami stracil, zadnego poniewolnie w zlosciach y grzechach trzymac nie moze, deptac po nim gdy chcemy mozem, ná to meka Pánka posluzyla. A my w jego ruce leziem, do jego sie potępienia kwapiem, pokusy iego przyimuiem, kochamy sie w grzechu, ktory on urodzil. Izali nas jego potępienie minie? izali do jego piekla y domu jego nie poydziesz, ty cos wola jego czynil y panowania iemu ná sobaj dopuscil? O iako to ciezkie z czarty potępienie y przekletwa wiecznego uczestnictwo? Jakoz sie nie boisz, ty z ktorego dzis dusze wydrzec y podac cie tak frogiemu kátowi P. Bog moze? Sluchajcie mieg dziateczki, boiazni was Bozey nauuczam. Nie masz zadnego, ktoby tak barzo skarac mogl iako Pan Bog, bo swoiey wizechmocności ná karanie uzywa. Wszytkaj moc tyrannow swieckich zdrowiec tylo wydrzec moze; nie boymy sie iey: ale tego sie boymy, ktory zabiwszy ciało, ná duszy sie mscic y do piekla iaj ná wieki poslac moze. JEZU spuśc nam Duchá s. aby nas ukaral y nawrocil, y zmiekczył twarosc serc naszych, Amen

Idg do Oycá a juz mig nie uyrzycie.

Sad Bozy.

Czart potępieny, y moc nam dana jest nati.

Boiazni Boza.

Pfal.

Luc: 2.

NA PIĄTĄ NIEDZIELE

po Wielkieynocy, ktora krzyzowaj zowia.

Nieofzacowana pociechaj y szczescie nasze, iz nam Syn Bozy dziedzic nieba y ziemie zapewne obiecuie, iz wszytko otrzymamy, cokolwiek w Imie jego Oycá niebiekie

go prosic bedziem. Tej pociechaj nam Pan JEZUS zgotowal, ná to osierocenie nasze; w ktorym tu nas uczniow swoich zostawil, y ná tey nędzy, klopotach, pokusach, ktore dla jego odeścia cierpim, czekaiac

czekając widzenia oney Páńskiey y Boskiej twarzy jego. Abyśmy tedy nie wstęknili sobie, á wszelkie potrzeby do takiego czekania mieli: dáie nam tę pociechę P. JEZUS, iż mieć mamy wszystko, o co jedno Oycá niebieskiego prosić

będziem. Byleśmy w Imie jego prosili. Obączmyż w tey pierwszey części co to jest w Imie Chrystusowe prosić, y iákim nam jest pośrednikiem. A potym o próżbách náuczác z dárú Duchá świętego będziem.

PIERWSZA CZĘŚĆ,

Co to jest w Imie Chrystusa Pána nášego prosić Bogá Oycá, y o pośrednictwie Pána nášego.

W Imie Pána JEZU Chrysta prosić, nie innego nie jest, jedno wyflugi jego, pośrednictwo y dosięgnięcie, którym wszystko zá nas wypłácił Oycu niebieskiemu, przekládác, y tym go nieiáko obowiązowác, áby nam był miłóściw, á dawał nam zbáwienie potrzeby nášze. W czym uważamy to naprzód, iż Pan Bog ile z nas, nie może nam nic być powinien, áby co z práwá y z powinności dla nas czynić miał. Bośmy stworzenie jego, może nas bez práwá zgubić, iáko nas z niśczerogó stworzył. Bośmy niewolnicy jego, wszystko co w nas y przy nas jest, jego jest: bośmy y kupno jego. Wszystkie práwá ná nas ma, áby nam nic nie czynił z powinności, á mógł nas zgubić iáko y kiedy chce: á my nań żadnego sámí z siebie nie mamy, áni mieć możemy, áby nam co dobrego czynić winien. Ale on sam z szczerey dobroci swoiey ná wielką pociechę y nádzieję nášzę, dáć mógł nam ná się práwo, iákoż dáł w stárym y w nowym zákonie, áby nam dobrze czynił, á nas nigdy nie opuszczał. Co naprzód wielce dobry Pan, á prawie sámá szczerá dobroć, uczynił, słowem się swoim y obietnicá wiáząc, ktorey y przyśięgá swojá potwierdził, gdy do Abráhámá rzekł, obiecuiąc mu Boskim y Páńskim słowem swoim: iż go rozmnożyć, y z jego krwie wszytek narod ludzki przez Messyaszá ubłogosłáwić miał. Ktorey obietnice swoiey potym gdy mu syná jedynego y dlugo czekánego ofiárował, y ná rozkazanie jego zábić go chciał, przyśięgá wípárł mowiac: *Przyśięgłem sam ná się: iżeś to uczynił dla mnie: iż rozmnożę národ twoy jáko gwiazdy ná niebie, y w násieniu twoim ubłogosłáwię wssytkie narody.*

Co Pan Bog uczynił, mowi Apostól, dla nas, ábyśmy przez te dwie nienzruszone rzeczy: to jest przez obietnicę y przyśięgę, dla których niepodobno jest, áby P. Bog skłámac miał: *bárzo mocną nádzieję mieli.*

Przetoż gdy Pan Bog zá złości y odstępstwo do bálwochwálstwa y cielcá onego ná puszczý zgubić narod on Abráhámow chciał: wkłáda Moyzesz przyśięgę Boską mowiac: *Pamiętay Pánie ná Abráhámá, Izááká y Izráelá, ktorymeś sam ná się przyśięgł, iż máś rozmnożyć potomstwo ich iáko gwiazdy ná niebie.* Prawdá iż oni zgubę záflużyli: ále ná złość y grzechy ich pátrzyć nie máś, jedno ná słowo twoie. Bóś ty jest prawdziwy, złość ich niech twoiey prawdy nie obala.

Tákáż obietnicá Páńską obronili się dziwnie źli y grzeszni synowie Dawidowi, Jorám, Achás, y inni, iż iáko písmo mowi: *Niechciał Pan Bog potomstwa ich wygubić; dla zmony y obietnice którą uczynił Dawidowi oycu ich.* Wolał od nich wzgárdy cierpieć, á przepychu ich przeciwić sobie nie kárác, niźli náruśzyć słowá swego. Przetoż písmo wszędzie prawdę jego wychwala. Tákże ná puszczý uczynił Pan Bog z ludem onym przymierze, y obowiązał się im, iż im miał záwždy dobrze czynić, ięśliby go nie odstępowáli. Y obietnice one przyśięgá y krwáwą ofiárá umocnił. Y gdy potym bárzo gniewáli oni ludzie Pána Bogá swego, y odstąpili go do innych się bogow udájąc, á P. Bog słuszenie kárác ie y zgubić chciał: Jeremiasz zakłáda lud on przymierzem ná puszczý uczynionym y poprzyśiężonym, mowiac: *Pamiętay Pánie ábys nam przymierza, ktoreś z námi uczynił, nie łamał.*

W czym obączmy nieogárnioná dobroć Boską jego. Gdy im P. Bog przyśięgá, włożył też ná nie obowiązek áby go nigdy nie odstępowáli, á zakon jego chowáli; czego gdy nie czynili, wolny był P. Bog od przyśięgi swoiey. Bo kto wiáry nie chowa, chowána mu też wiárá być nie ma. To ták ludzie czynią. A P. Bog z obfitey dobroci swey, choć się iuż wymowić z przyśięgi mógł: przedsię ma im tego nie zámiátá, przedsię woli być tym co mu ludziom to winien co obiecał. Y ná słowo swo-

Exod: 32.

Moyzesz przyśięgá Boską broni ludu.

Synowie źli Dawidowi przyśięgá Boską obronieni. 2. Par: 21.

Exod: 19. & 24. Przymierze ná puszczý z ludem.

Deut: 29.

Jerem: 4.

Jeremiasz przymierzem Boszym ludu broni.

P. Bog trzy- ma wiąg tym co mu jey nie trzy- mają.

Pan Bog dáł nam ná się práwo.

Genes: 12.

P. Bog przyśięgá ludzi uczynił.

Genes: 22.

Hebr: 6.

wo swoje więcey pámieťa, niechcąc aby niestatek ludzki wątlil prawdę y przysięgę jego. O niewymowna dobroci jako cię wychwalić? Chociaśmy źli, á słowá mu nie chowamy: przedsię on swego nam dotrzymywa, którym się nam z dobrej woli swoiey odowięzał.

A w nowym zaś zakonie z teyże y ieszcze więkšzey dobroci swoiey Pan Bog báržiey się nam spowinowácił y więkšzy obowięzek jego mamy, ná to aby nam dobrze czynił, á nas nigdy nie opuščzał.

Obfides. Jako miedzy ludźmi wielki iest obowięzek przysięgá: ále pewnieyšzy drogiey y miłey rzeczy zastáwá. Gdy własne dziecie y syná y dziedźica swego dáją krolowie, ná upewnienie wiáry y pokoju z oną krongá.

Zastáwá dzieci miedzy jednájącemi się.
Iednócz náš Chrystus.

A nie tylo się obowięzał nam P. Bog Syná swego nám dájąc, ále go teź uczynił iednóczem y pošrzednikiem miedzy sobá y miedzy námi, aby nas zázwdy iednał y pokoy raz uczyniony odnawiał, y wieczney nam łátki u Oycá dochował.

Czworáki jednócz Mediator.
Exod: 19.

Czworáki moze być iednócz. Jeden co tylo odnoši stronóm co ktora mowi. Jáki był Moyzeš, ktory odnošil ludźiom co P. Bog po nich chćiał: y záz odnošil do Pána Boga od ludzi, co Pánu Bogu obiecowali, gdy mowili: *Powiedz Pánu Bogu, iż wšytko uczynim co nam kázec, y pošusni go będziem.* Takimi iednóczmi są duchowni y káznedzieie, y ci co nam Sákrámentá spráwuiá, ktoryz nam wolá Božá opowiadáją, y wiele obiecuiá od Pána Boga tym, ktoryz się jego báć chcá, do krorych my teź nieiáko, ná spowiedzi zwałszcza, mowim: *Powiedz Pánu Bogu iżem się upámieťal, juź go nigdy gniewáć nie będę, pokutę wšeláká czynić będę.* A Pan Bog záz nam roškázue, abyšmy ie rozgrzešzáli y o jego łášce upewniali.

Kápláni jednócz z Bogiem.

2. Cor: 5.

Tákie duchownych y káplánów pošrzednictwo, Apostoł zowie pošługę iednánia z Bogiem, gdy mowi, : *Od Chrystusa spráwujem pošelštvo, Bog przez nas upomina, prošę od Chrystusa, jednáycie się z Bogiem.*

Drudzy jednócz są co się przyczyniáją.

Ale w takim pošelštwie iednócz nic z swego nie czyni, iedno z cudzego. Są ieszcze inni iednócz, ktoryz nie tylo słowá do stron odnošá, ále się záz iedną stroná z miłóšci ku nim y z uzalenia ich nędze przyczyniáją y prošá o łátkę, y wkładáją powáźne prožby swoie do iedney stronny. Tácy są šwięci Anjošowie y dušze spráwiedliwych, y ná žiemni wšyšcy wierni, gdy ieden záz drugiego Pána Boga proši, žywi záz žywe, y umárli w niebie záz te co ná žiemni zoštáli. Jáko pro-

Šwięci jáko

šil Jonátás Saulá záz Dawidem, Joáb Dáwidá záz Abšálonem, uczniowie Pánšcygiem jedná záz niewiáštá Syrofeništá, y Jeremiašz u-^{istá modląc} márly, y Oniašz umárly záz zwycięštwo ^{šię záz námi} Máchábeušzowe. Y ci záz się mogá iednóczne šle niedoškonáli, co tylo prožbá á łátká ktora májá u Pána swego wesprzeć bráciá mogá. Ale Pan Bog moze ich nie wysłucháć, jáko rzekł do Jeremiašza: *Nie modl się záz ten lud, bo cię nie wysłu- Jerem: 7. obam.*

Jest ieszcze trzeci obyczay pošrzednictwá, iuź dáleko doškonálišy nišli te dwa. ^{Trzeci obyczay pošrzednictwá} Gdy iednócz z obojá się stroná spowinowácił: ^{czay pošrzednictwá} ^{ownášny P. Ježusowi.} iž mu ták bliški ieden jáko y drugi. Y ma uczestnictwo krwi z cbiemá stronámi, á šrzedkiem iest práwym miedzy temi, ktoryz od siebie są dáleko rožni.

Tákim pošrzednikiem y iednóczem ^{Práwym pošrzednikiem P. Chrystus má obie ná-turze.} iest sam Pan Chrystus miedzy Bogiem y człowiekiem, ktoryz od siebie bárzo rožni są: On oboie má náturę, y Boská y ludzká, y Bogiem iest y człowiekiem, y ten sam práwie dobrze y bezpiecznie iednócz moze. Bo będąc Bogiem y Synem Božym iedney nátury z Oycem: wolá wšytkę Oycowšká má. A będąc człowiekiem, rozumie nędzy y potrzebom nášzym, y mocnie się wštáwia záz bráciá swoię, z ktoremi się spowinowácił, y náturę ich noši, y krew ich w sobie má, y

šlácný przezeš do Boga przystęp, y šlácné ublagánie, y dziwnie potęžna záz námi jego prožbá. Y przetož się Apostoł šlušznie z námi wšytkiem z tákého Káplána y iednóczá chlubi: *Nie tákého, práwi, Biskupa mamy, ktoryby nie mogł uzálic się náš šlábošciá nášá: ále škuššonego we wšytkim, ná podobiešštvo bez grzechu.* Doznał sam nędze y niepotęžnošci nášzey, będąc uczestnikiem krwi y nátury nášzey. Tu ná žiemni nędze nášzey škošztował, y nie moze być bez tego, aby się náš námi uzálic nie miał. A z drugiey stronny mowi tenze: *Ták przyšlálo abyšmy tákého mieli káplána, ktoryby wyžšy był niž niebo: to iest, rowny Bogu y Bog práwy.*

Jedná náturá do czynienia go łátki y miłóšierdzia náš bráciá pobudza, á druga wielká mu potęžnošć y moc do tego u ktorego się záz nas wštáwia dáie, y wedle ktorey sam z Oycem y z Duchem š. łátkę ludźiom czyni, y dáry wšytkie špúšzcza. Acz tylo wedle ludzkiey nátury pošrzednikiem iest, jáko się o tym ná innym mieyšcu mowić moze.

Lecz to naydoškonálišy y naypewniey- ^{Pošrzednik} ^{Chrystus} ^{šam wšytko} šly iednócz y pošrzednik, ktory nie tylo słowá stron przeciwnych odnoši, nie tylo

prožbá

z swego za nas płaci. proźbą iedney strony za drugą używając, nie tylo oboiey strony naturę ma: ale wszystkie winy iedney godzney strony nagradza, wszystkie dlugi sam z swego skarbku za nie płaci, y prawie sprawiedliwą nagrodą y dosyćczynieniem wszystkie nieprzyjacieli porownywa, y wieczny pokoy czyni, y łaskę do otrzymania wszystkiego czego napotym potrzebą, kupuje. Takim chciał być Paweł s. wstawiając się za Philem. Onezymem do Philemona, y tak mu pisząc: *Jeśli ten niewolnik twoy, ktorego ja w więzieniu urodziłem, to jest do Chrystusa nawrócił, w czym ciębie uszkodził, aboc co winien został: włoż to na mnie. Ja Paweł, ja zapłacę*

My tedy takiego mamy pośrednika JEZUSA Syna Bożego, ktory wstawia się za nami, a iedna nas samą rzeczą: cośmy byli winni, y ludzki narod wszytek był Bogu winien, wszystko za nas wypłacił, gorzką y okrutną męką swoją, wielką a nieoszacowaną wyługą swoją. Ktora wagę swoją ma niezmierną z persony jego Boskiej w ktorey jest, a Bogu rozgniewanemu y od nas ukrzywdzonemu rowny.

- „ On cześć jego nagroził nieczcią swoją.
- „ On gniew Boski na sobie znoził męką okrutną y zamordowaniem swoim. On to
- „ cośmy stracili w niebie wysłużył, y nam
- „ darował, abyśmy przezeń przywroceni
- „ do wszystkiego dziedzictwa niebieskiego zostawiali. A będąc prawdziwym człowiekiem, za ludzkie grzeszące, brat za braty swoje zapłacił, wszystko z swey własney krwi y roboty drogiey. Tak się zastawia za nas: Jeśli oni grzeszyli, owo ja za nie
- „ karanie odnoszę. Jeśli winni, owo za nie
- „ płacę. Na mnie Oycze obrocisz gniew
- „ twoy: jam ugasił na sobie sprawiedliwość twoją. Bracia moi są, wysłużyłem im dziedzictwo, do ktorego ie rad przypuszczam, y z nimi się dzielić chcę.

O porzedniem Panu naszym, nauka kościelna. Tacy jest nauka kościoła Bożego o porzedniem Panu naszym, y o proźbie w Imie jego. Niechże wiedzą przeciwnicy, iako my o wstawianiu się za nas Pana

naszego y porzedniem jego nauczamy, y iako w Imie jego prosim. A niech się wždy kiedy wtydzą onych frogich y kłamliwych na nas potwarzy: iż my w listaniach y hymnach żadney wzmianki o Chrystusie nie czynimy, iż my Swięte za Bogi mamy, iż porzedniem Chrystusowe gubimy, abo krzywdę y ubliżenie mu czynimy. Bo każdy widzi, iż my od Swiętych łaski żadney nie prosim aby ia nam dali: ale od samego Pana Boga ktory jest dawcą łaski y chwały. Nie czynim ich porzednikami własnymi do Boga: ale tylo przyczynkami. Bogdy się modlim, patrzym na trzy rzeczy: na Boga samego w Troycy jedyne, od ktorego wszystkiego prosim: Patrzym na Chrystusa, przez ktorego Imie, to jest wyługę, y mękę, y dosyćczynienie, zapłatę, y kupno za nas, prosim: Patrzym na samych siebie co prosim. Y widząc się być niegodnemi, wołamy na swięte przyiacioly Boze, aby z nami stągli, a przez tegoż Chrystusa, iako samego własnego porzednika, z nami się y za nami modlili, y za iedną ie persone z nami co prosim poczytamy: aby to czynili z nami co my czynim, a proźby nam pomogli. Bo z nimi rychley uprošim, iako on Sennik rozumiał, ktorego wiare Pan JEZUS chwali. Nie za porzedniki ie mamy do Boga, Chrystusa opuściwszy, ale za towarzysze do modlitwy: abo pokornie y prawdziwie mowiąc, za starsze y nayprzednieysze braty miłsze Panu Bogu niżli my iesteśmy. Jeśli nie krzywdą porzedniem Chrystusowemu, iż się na ziemi ieden za drugiego modli, y brat brata o modlitwę wzywa: iaka będzie krzywdą y ubliżenie temuż porzedniem, iż się za mię w niebie Piotr s. modli, ktory większą ma miłość ku mnie, większą u Boga łaskę niżli tysiąc Piotrow na ziemi? Opuzczam świadectwa swiętych Doktorow y przykłady. Indziey tego hurmem y ufami dostatek nasi kładą. Tu czas y miejsce tego nie potrzebuie.

Potwarza heretyckie około mazymania Swiętych. Calvi: lib. 3. institut. cap. 20.

Psal: 82.

Na trzy rzeczy patrzym gdy się modlim.

Luc: 7.

Jako Swiętych przyczyamy używamy.

WTORA CZĘŚĆ,

O proźbach, iakie być mają.

Wielkie szczęście nasze.

Wielkie szczęście nasze, iż nam to słowo Pan prawdziwy y wszechmocny spuszcza: *proście o co chcecie, a dano wam będzie.* Większe to szczęście, niżli onego Neemiaśza y Zorobabeła, ktorym wielcy Monarchowie swiata

2. Esdr: 2.
3. Esdr: 4.

wszystkiego kazali od siebie prościć, o coby chcieli, iż im nie odmowiono być nie ma. Bo krolowie swiata tego, nie wszystkiego czego nam potrzebą dąć mogą. Zdrowia y grzechow odpuszczenia nie dadzą, y łaska się ich mieni, y potwarzy miejsca u nich mają, y wierzą im, y tym ktorego mi

Krolowie nie Bytkiego dąć mogą.

4. Reg:

Salomon
Szczęście
3. Reg:

Chry
nam
ley d
sweg

Oc
mo

4. Reg: 2.

go miłowáli wzgardzáiá, y drugdy zábijá-
iá. Wiékszé to szczęście niżli Elizeuszá,
ktoremu chciał Eliafz ziednáć u Boga o
coby iedno prośil. Bo nie zázwdy Święci
uprosić mogą co chcą, y odmowić im P.
Bog zá kufzná przyczyná y bez przyczyny
može.

Sálononowe
szczęście.
3. Reg: 3.

Tákíe á nászemu rowne szczęście miał
Sálonon, ktoremu nie krol świecki, nie
Prorok áni Święty, ále sam P. Bog rzekł:
Proś mié o co chceš, nie odmowię. Y pro-
śil o to czego mu záden ná świecie dáć
nie mógł, y czego zá wšytkie swoje škár-
by y krolestwo kupić, nie mógł. To iest,
o rozum y mądrość ná spráwowanie lu-
du Božego. Ktorá mu sam P. Bog dáć y
weń wláć mógł, iákož to uczynil. Tákíe
y wiékszé niżli Sálononowe iest szczęście
uczniow Chrystusowych: ktorým wyflu-
zony y práwny dáł przywilej do Oycá:
áby to mieli o coby w Imie jego prośili.
Oto nam tylo idzie ábyśmy prośili, y do-
brze prośili, y wiedzili o co prośić. Przeto
zálecić się tu má kufznie modlitwá y chęć
do niey. Y o sposobách iej, o co prośić má,
dobrze nam wiedzic, ktorzy tákíe szczę-
ście mamy, ábyśmy go szczęśliwie używáli.

Chrystus dáł
nam przywi-
ley do Oycá
swego.

Ocbotá do
modlitwy.

Sámá nędza y niezliczone żywotá te-
go dolegliwości, moglyby nas náuczyc
modlitwy. Plákác umiemy y nárzekác
y ludzkich pomocy szukác, y gniewác się
y wiela się niecierpliwości, y grzechow,
dla odpędzenia nędze dopuszczác: á mo-
dlíc się nie umiemy, y przetoż poćiechy
nie nádujemy. Nie wiemy gdzie mie-
szkáią práwe poćiechy, nie wiemy gdzie
ich szukác. Tám ich szukamy gdzie ich
nie máš, ábo gdzie się do krotkich od-
miennych y zdradzáiácych troché nádzie-
ie ukáze. W Pánu Bogu y w ręku jego fá-
mych y wlády jego wšytkie są potrze-
by y poćiechy náše: y wšytko wy-
háwienie z kłopotow y z trudności ná-
szych, u niego iest. Czemuž y nie pro-
šim y tego się rzemiešlá nie uczym? Ten-
že u ktorego w ręku są poćiechy náše,
prośić nam káze y wysłuchánie obiecuie,
czegož mieszkámy? Páná Boga, iż ták
mam rzec, telkno iż nam dobrze nie
czyni: á nas nie telkno iż złe cierpiem,
mogác pewná mieć pomoc? bez próžby
nic nam Pan Bog dáć niechce.

Bez próžby
P. Bog nie
chce doró-
šym dáwác.
Pfal: 21.

Pokiśmy nie mogli prośić, y ieszczé-
šmy się nie národžili: nágotowál nam dobr
wiele, y w żywocie mátek nászych, iá-
ko Dawid mowi, nápełnil nas dobro-
dzieystwy swemi. Nágotowál nam chwa-
łę niebieská, nágotowál dziedzictwo wie-
czne, nágotowál y obyczay ktorým go

doštáwác. Zgotowál drogá krew y mękę
Syná swego dla nas, ábyśmy przez nie
wšytko mieli: gdy nas ieszczé nie bylo,
ábyśmy być mogli, dáł dušę niešmier-
telná, dáł ciáto, dáł ná nas swoy obraz,
dáł chrzešt zbáwienny, strzežil dziecin-
štwá y lat niedorošlych nášzych, y inne
niezliczone y drogie dáry swe ná nas wy-
láł, chociašmy go nie prośili. Lecz gdy-
šmy do báczenia przyšli, á poználišmy
žródlo y rzekę dobr y potrzeb nášzych:
nie dáie nam P. Bog bez próžby y štára-
nia doznowáiáć wolney dobrej woli y mi-
lošci nášzey ku sobie, y chcąc áby y to,
že się modlim, obrocilo się nam ná wy-
šlugę šátki jeho. *Wzyway mié, mowi, á*
ja cié wysłuchám, proś á ja dam, otworz
ušlá, á ja je nápełnié. Czemuž nie mowim?
Otworzám Pánie tobie głodne ušlá moie,
y serce moie, y ukázuieć potrzeby moie.
Jáko wołác nie mam do ciebie, gdy ty
potrzeby moie w šámej ręce twej nošiš?
prośić mi kázeš, á wysłuchánie y nápeł-
nienie chęci méy obiecuieš. Jáko bym głu-
pim był, bym tego omieškal, máiác ná
się tákíe nędze y tak gotowá z niemi ucie-
czkę do ciebie?

Szkodę nieofrácowaná mamy, iéšli
nie prošim: głupštwo niewymowne má
się nam przyczytác, iéšli się nie modlim.
Zgošá nic mieć nie będzieš, áni w tym
żywocie, áni po šmierci. Jákož tego ták
požytecznego rzemiešlá, ktorým žyieš,
y głodu, y šmierci, y uboštwa uchodžiš,
mieć nie máš? iáko się go z naywiékszá
pilnošciá uczic omieškaš?

Aby nam dobrze o požytek nie šlo,
byšmy ták szczęśliwi byli, žebyšmy nic
nie cierpieli y niepotrzebowáli; ieszczé-
by modlitwy potrzebá, to iest dzięki y
chwały pokšonu y wdžecznošci temu co
nas stworzył, y od ktorego káždé szczę-
ście iest, y wžiac ie iáko swoje kiedy chce
može. Bo to iest pierwszá y przedniey-
šzá część modlitwy chwalic y klániác się
y czynš poddáštwá oddáwác temu od
ktorego wšytko mamy, y ktorý wžiac
iáko swe może. *Bogu twemu šlužyc y jemu*
šámemu klániác się będzieš, mowi pišmo.
Bez tákíey modlitwy naybłogošláwiešiš
Anjošowie, ktorým nic nie potrzebá, y
ktorzy wiedzá iż szczęšcia ich Pan Bog
nigdy im nie odeymie, nigdy nie są. Y
woleliby wšytkę chwałę swoię štrácić:
nižli bez tákíey modlitwy zoštáwác, á Pá-
nu ták dobremu pokšonu nie czynic, y
mišošierdzia, dobroci, mądrošci, y upá-
tržnošci y wielkošci, y niezmiernošci je-
go nie wychwálic.

Jáká škoda
nie prošic.

Nie dla po-
žytku P. Bo-
gu się mo-
dlíc, ále dla
jeho chwały
pierwey.

Przedniejšá
częš modli-
twy chwała
Boža powin-
na.

Deut: 6.

Matth: 4.
Anjošow mo-
dlitwa.

Przetož

Przetoż y Anjoł ieden w cieie, on wiel-
 ki Prorok Dániel, máiąc tę Anjelską w
 sobie ku tworczy swemu miłość: gdy mu
 modlitwy do práwego Bogá zakazáno:
 Dániel wo-
 lał zdrowie
 tracił niżli
 modlitwy o-
 puścić.
 „ „ umrzeć: niżli ná jednę godzinę służbę y po-
 „ „ kłon tworczy memu opuścić. Zywoť mi du-
 „ „ sze moiey wziąć chcą, á zdrowie mi cieie-
 sne dáią. Nie godzienem zdrowia, ieśli Bo-
 gá mego nie czczę, y powinności mu dłu-
 żney nieoddáię. Przetoż modlitwá pászczę-
 ki lwom zámknęła: iż temu co się w modli-
 twie kochał, szkody nie uczynili: ále tym
 ktorzy modlitwie przeszkadzáli, śmierć
 prędką y pořamánie kości ich przynieśli.

Dawid
 siedmkroć się
 ná dzień
 modlił.
 Psał: 118.
 Psał: 56.

Dawid
 siedmkroć się
 ná dzień
 modlił.
 Psał: 118.
 Psał: 56.

Dan: 3.

Czemu
 Psałmy be-
 stye y stwo-
 rzenie do
 chwały Bo-
 żey wzywá-
 ją.

„ „
 „ „

2.

Jako się mo-
 dlić.

Jakoż się tego rzemieřlá náuczyc y iá-
 ko im dobrze robic? Náuka łacna: bo
 řamá nędzá náuczy. Nie potrzebá dzie-

cięcia y innych mizerakow náuczác plá-
 kác, áni żebraká iáko ma prořic. Ale do-
 bre plákánie y żebránie, to przytrudniey-
 szym. Bo rzeķł Apostoł Jákub: *Przetoż Kto źle
 nie uprasćacie, iż źle prořicie.* Naprzod źle proři.
 proři, ktorzy w grzechu śmiertelnym bę- I.
 dąc o co innego proři, á nie o to pier-
 wey, áby z grzechu wyszedł, á Páná swe-
 go dáley nie gniewał. Coż rzecze takie-
 mu Pan Bog, iedno ono řowo u Proroká:
*Gdy ściagniecie ręce y długo się modlić bę- Iřa: 1.
 dziecie, nie wysłucham was: bo ręce wá-
 ře krwie są pełne. Obmyćcie się á czyste-
 mi bądźcie, odrzućcie złość z myřli wářych
 od oczu moich, przestánicie źle czynić, ná-
 uczcie się dobrze czynić.*

Zle proři, kto nie w Imie JEZUSA 2.
 pořredniká naywyższego, iáko się iuż o-
 powiedziało, nie w Imie wyřlug męki y
 śmierci jego proři, ktorzy bez wiary mo-
 cney w tego Syná Bożego ukazác się śmie-
 przed oczy Boskie; ktorzy nie bierze ná
 się řzáty wyřlug jego, á nie mowi: *Wey-
 źrzyj ná twarz Chrystusa twego.* Mną Pfalm.
 gárdzić řusznie Pánie mořesz: ále Sy-
 nem twoim nie mořesz. Otom ia w cieie
 jego, y członek jego: ieśli uschły, tedy
 wždy nie odcięty, niech w nim ożywio-
 ny będe.

Zle proři, kto świętymi y ich przyczy- 3.
 ną w modlitwie swey, y przyczyną prze-
 nayświętřzey Mátki Bogá y Páná náře-
 go gárdzi. Bo naprzod sprzeciwi się náu-
 ce y zwyczáiowi kořciolá powszechnego
 y řtárego zakonu y nowego. Y w řtárym
 wzywano Anjołow, iáko czyni Jákob Pá-
 tryarchá, y ludźmi się Bogu miřych wy-
 řlugámi řczycono, y doznano iż się umár-
 li święci zá nas modlą. A w nowym ni-
 gdy kořciol bez Świętych wzywánia nie
 był, iáko się to indziej pokázuie. Jákob
 się tá modlitwá podobác ma Pánu Bogu,
 ktorą kořciol wřzytek gáni? A ktemu nie
 ma w sobie táki pokory, ktorzy bez Świę-
 tych do Chrystusa idzie. Nie ma oney po-
 kory Setnikowey, ktorą Pan chwali nád
 inne, gdy przyřć do niego bez przyczyny
 ludzi, ná ktore on łářkaw, nie śmiał.
 Wysoko ten o sobie trzyma, ktorzy pro-
 řto iáko naygodnieyřzy bez czći y boiá-
 źni idzie. A ten co się boi y zna máie-
 řtat řrážliwy Páná swego, mowi: We-
 zme z sobą przyiáciele Pánřkie, bom řam
 godny y weyźřzenia oká jego nie ieřt. A
 ktemu táki co bez Świętych idzie: krzy-
 wdę czyni Chrystusowi Pánu swemu.
 Bo jego przyiáciele lekce sobie waży kto-
 re on ma w wielkiej czći, y chce áby
 ie czczono. Bo kto Krolá czći, á żony
 jego

Luc: 7.

Matth:

Wiara
ofanie
JacobDobr
czynkOdp
wiCz
łoiW
pro
mo

J

M

Matth: 10.

jego krolowey nie czci, samego Krolá gniew záfuguię. Święci są iáko małżonką Chrystusową y ciálem jego: kto ie czci, Chrystusa czci. Jáko sam rzekł: *Kto was przyjmie, mnie przyjmie.* A ktemu, gdy Páná Bogá gniewamy: y Święte też jego gniewamy. Y mamy ich przeprászác, y im się korzyc, gdy Páná przepraszamy. Bo Pánka krzywdá y nieczeń, tych też iest krzywdá, ktorzy Páná miluią. Co y świeckie obyczáie máią: Bo obráżony, chce áby y powinne jego przeprászał, ten co obráził.

4.
Wiara y ufanie.
Jacob: 1.

Zle prósi, kto wielkíy wiáry nie má o wszechmocności Boskiey, iż może, á ufności o dobroci jego iż dáć chce. *Bo táki, mowi s. Jáku, jáko łodki się na morzu chwieje.*

5.
Dobre uczynek.

Zle prósi, ktory ufności y nádzieie sobie dobremi uczynkami ábo wolá do nich nie wspiera. Bo tám nádzieiá musí być stába, gdy się nic dla Páná Bogá nie czyni ábo czynić niechce.

6.
Odpuszczáć winy.

Zle prósi, kto bez miłości ku bliźniemu prósi, iż mu przewinienia jego nie odpuszcza, iákie iest w pácierzu.

7.
Czynić miłosierdzie.

Zle prósi, kto miłosierdzia y stáski bliźniemu nie pokázuie. Jáko má náleść sam u Bogá miłosierdzie, ktory go brátu nie czyni?

8.
W kupie prósić gdy może być.

Zle też prósi, kto, gdy może być, nie w kupie y nie z drugimi pospołu prósi. Co się mowi ná džísejfe processye. Dawny zwyczaj iest kościelny w stárym zakonie, iż się zaráz wszyscy dla potrzeb wielkich schodzą, ná ublagánie Páná Bogá, iáko iest u Joela: *Zzowcie się trąbą, poświęćcie post, przyzovcie zbor, zgromádcie lud, stáre, mlode, y pierśi sšące.* Jáko czynili zá czásu Judyt y Ester, y w nowym zakonie czynim. Y džíš ná te processye powinna schadzka święta, widząc tákie potrzeby kościoła Bożego, y tákie plagi Pánskie nád námi: ábyśmy wszyscy do Páná wofáli, u ktorego zgodá y miłość bráterska wiele może. Jáko náuczył nas Syn Boży: *Gdzie się dwá ábo więcey was skupią, tám jestem między niemi.* Pewnie ná to, áby wysłuchał y pomoc dáł wszeláką. Tá kupá bráckiey zgody y miłości wiele pomaga: Zwłaszczá z postem y z powściągliwością wszystkich, ktorą y tych dni kościół roskázuie.

Matth: 18.

9. Ná ostátek upomniemy się o co prósić

mamy. Náucza nas sam Zbáwiciel: *Proście áby wesela wasze było zupełne.* Dáť nam znáć Pan JEZUS, iż nie o máse áni o świeckie dobrá y pociechy prósić przednie mamy: ále o te náze ktorých iest zupełne wesela y dostáteczne przeztáwanie náze. O wieczne tedy dobrá prómy: bo te wesela máią nieustájące, szczere, nie mieszáne, y práwie zupełne, w ktorých ugászá się wszystkie żądze náze, y nápełniá się wszystkie káty ich. A naprzod prómy zá kościół Boży ná ziemi, áby w nim uczzone było wielkie Imie Páná Bogá nášzego, á rozszerzył go P. Bog ná wszystkie strony, á niewierne y błędne do niego skupił. Oby się wrocilá s. kościółá jedność, á hereticy go nie rozrywáli, á Pogańskie, ktore się teraz ieszcze otwárzáią narody poználi práwego Bogá, y poklonili się Jezusowi nášzemu: iáko by wielka y zupełna nášzá rádość bylá? Dla Oycá nášzego niebieskiego áby wstawiony był: á dla duř ludzkich, áby odkupienia sobie przez krew Syná Bożego zgotowanego, záżyli. Y przeto on Pšalm ná káždých *Laudes* powtarzamy, gdzie iest táka modlitwá: *Boże zmiłuy się nád námi.* Czegoz prágniecie? Nie swego, ále twego Pánie: Niech cię poznáią ná ziemi wszystkie narody. Niechay wyznawáią moc, dobroć, mądrość twoię, ktorýs iest stworzył ná obraz twoy, ábyś się uweselił w dziełách twoich.

O Boże niebá y ziemie, bráćiasmy JEZUSA twego ták tobie záfuzonego, ciálośmy y krew Syná twego ták tobie miłego, jęgośmy członki: weyźrzy ná nas dla niego, y dla tey miłości ktorą mášz ku niemu. Obowázáles się nam takim zástępnikiem, przymierze pokoju twego z námi wložycieś náń ráczył: Pomni ná słowo y przysięgę twoię z námi, á dla złości nášzych nie czyn ublizenia práwdzie twoiey, y słowu twemu Boskiemu. Jeśli nas z gniewu twego, ktory słusnie záfuguięm, uderzyć chcesz: my się twim naymiłszym Synem zástáwim. Južes go dořyc raz ubiř y zábiř dla nas, iáko sam mowilš: *dla złości ludu mego ubiřem go.* Niechże nám pláci męká jego. Przez nię y dla niey day nam potrzeby duřne y cielesne, ná cześć wielkiego Imienia twego, Amen.

O co prósić.

Wieczne dobrá, dáť práwe wesela.
Zá kościół Boży y stáwg Božą.

O návroćenie Pogan y heretykow.

Pšal.

Ná dzień Wniebowstápienia Pánskiego.

*Ewangelij
rozglaszanie
po wszystkie
wieki.*

TO rozkazanie Pańskie o rozgłoszeniu Ewangelij, na wszystkie się wieki ściąga. Bo ludzie zawždy nowe P. Bog tworzy, a na mieysca umarłych następują żywi, którzy Ewangelij y zbawienia potrzebują, a mieć go bez nauczycielow y káznodziey nie mogą. Gdy jedni nauczają y rząd czynią, a drudzy słuchają, y do wiary y pełnienia woli Bożey posłuszni są: nigdy kościół Boży nie ustaje, a Ewangeliją wszystką ziemią, y zbawieniem ludzkim niebo się napełnia. Y równe jest niebezpieczeństwo, y nam Ewangelij nie opowiadać, y wam iey nie słuchać y pełnić: gdyż obiemá potępieniem pogrożono. A iż się tych wiekow

naszych złych namnożyło ludzi, którzy fałszywą Ewangeliją wnoszą y ludzie zarabiają, miásto słowá Bożego wymysły swoje y szatanńskie nauki podając: pilno się znać macie na tych którzy z fałszywą a którzy z prawdziwą Ewangeliją idą. Z dziśieyszych słow Pańskich cztery znaki wyczerpnąć, po których poznać prawdziwe Ewangelisty, y te fałszywe Ewangeliki iemi wytknąć możemy. O czym, y o tym artykule Wniebowstąpienia Pańskiego, pierwey za pomocą Boską mowmy. A potym o przyczynách tegoż Wniebowstąpienia y o innych naukach y pociechách naszych mowić będziem.

PIERWSZA CZĘŚĆ,

*O czterech znakách prawdziwych Ewangelistow y káznodziey.
y o tym artykule wiary: Wstąpił na niebiosá.*

I.

*Pierwszy
znak posyłania
nie porządne*

Joan: 20.
Rom: 10.
Hebr: 5.

Exod: 2. 3.
Święci z poselstwa się
Bożego wymawiali.
Jerem 1.

Ezech.

Jerem: 23.

2.

*Z cudami
na początku
prawdziwi
Ewangelistowie
posłani są.*

NAprzod ten z prawdziwą Ewangeliją idzie, który się sam w ten urząd nie wdaje, ażby go Pan Bog posłał, y to jemu rozkazał, iáko tu czyni P. JEZUS: *Idźcie rozglaszaycie Ewangeliją.* Y indziey mowi: *Jáko mię posłał Ociec: tak ja was posyłam.* Bo iáko wedle Apostofá, kázac kto ma, gdy posłany nie jest? Y nikt sobie tey czci nie bierze, ażby był wezwany na to, tak iáko Aaron z synmi swemi. Prawdziwi posłańcy tego się urzędu báli, y od niego iáko mogli uciekali. Moyzesz tak się długo z P. Bogiem o to umawia, wypraszając się z takiego urzędu. Jeremiafz także się trudności bojąc, y niegodność swoię uważając, wymawia. A Jonás y za morze uciec chciał, aby od poselstwa Bożego do Niniwen prózen być mógł. Lecz fałszywi Ewangelicy nie czekają aby im Bog, ábo ludzie od Bogá ten urząd poruczyli. Sám bieżeli, mowi Pan Bog, a jam ich nie posłał, y przetoż kłámali mowiąc: Bog mię posłał, y Bog mi to á to mowić kazał, a Pan Bog im nic nie poruczał.

Prawdziwi Ewangelistowie z cudy na początku posłani są, iáko tę moc im Pan daie: aby czarły wyganiáli y wszelkie choroby leczyli; y takiemi Boskimi prawie wywody naukę swoię Apostofowie potwierdzáli. A ci Ewangelicy cudá żadnego nie czyniąc, wierzyć sobie kázają. Biblią ukazują, y słowá Boże w niey fałszują: co każdy zły y sam czárt uczynić może: a pieczęci takiey Boskiey na cudách nie ukazują, któraby się prawdzi-

wie, iż są posłańcami Boskimi, wywieść mogli. A jeśli rzeką, iż y my stárzy Ewangelistowie kościelni cudow nie czynim: odpowiadamy im iż dosyc na tym, iż my cudá oycow naszych, na ktorychśmy naukę święceniem y rodzeniem duchownym wstąpili, ukazujemy y naukę itarą y iuz od Apostofow y ich potomkow męczennikow y innych wyznawcow cudami potwierdzoną przynosimy: y posessyą swoię y sukcesyą nigdy nieprzerwaną, od Apostofow y tych co cudá czynili ukazujemy. Gdy kto dziedziczne imienie długo trzyma, przywileiu na nie ukázowác mu nie potrzebá, narodem się samym wywiedzie. Tak starym Chrześcianom, posessyą w wierze s. y kościele Bożym májącym, cudow nie potrzebá: gdyż cudá przodkow swoich ukazują. Jáko s. Augustyn napisał: *W tey wierze, práwi, stoję, która cudami utwierdzona, y sukcesyą a rodzajom káptláńskim wzmacnialá.* Dosyc było synom Aaronowym, na dowod poselstwa swego od Bogá y káptláństwa swoiego, ukázac rodzaj y pochodzenie od Aaroná oycá swego, ktorego urząd cudami P. Bog wyświadczył. Tak y nam dosyc na tym, iż rodzaj od Apostofow y ich potomkow, którzy cudá czynili, ukazujemy, y tę ich naukę cudami potwierdzoną przynosimy. Gdybyśmy z nową nauką y z nowym poselstwem iáko oni przychodzili: słusznieby się cudow u nas upominac mogli: iáko my bárzo słusznie u nich, iáko nowey nauki mistrzow, tego się upominamy. Kto ma dziedzictwo od tyśiącá lat w domu swym trwając

Nowey Ewangelij cudow potrzebá.

Epist: fundam.

Aaronow rodzaj cudow nie potrzebował.

3.
Nauka
wey Ewangelij
dacie y
wzdy

Stárzy

trwające, takiemu przywilejow ná nie ukázowác, iáko się rzekło, nie potrzeba. Ale kto czego nowo dostał, przywilejem się wspierać musi. Mi lic też Apostofowie Biblią: á iednák nie Biblią o ktorej Pogánitwo nic nie wiedziało: ále cudámi swemi prawdy dowodzili.

*Násta prá-
wey Ewán-
gelij wśg-
dnie y zá-
wždy.*

Trzeci znak iest práwego Ewángelija, iż idzie z tą náuką ktora wszędzie iest y záwždy. Jáka byśa Apostolská, o ktorej tu Duch ś. mowi, iż *wśędzie rozgło-
sili Ewángelija*. To nie Apostolska Ewángelia, ktora nie iest wszędzie, ktora w iednym kącie się ozywa, o ktorej świat nie slychał, ktora záwždy wyklinał y ona się brzydźil. Takieć są tych Ewángelikow náuki, ktore w iednym kącie kwitną, á stáre potępione od kościoła herezye wkrzeszają, y w nich się sami nie zgadzają. Acz ná wielu mieysc fałsz swoy rozsiewać mogą: ále wszędzie inszy, y z sobą niezgodny. Prawdziwa Ewángelia iednáká záwždy y zgodna ná káżdym mieyscu y zá morzem y w Indyách záwždy iedná, iáko prawdá iedná iest.

*Stáre here-
zye wnośá.*

4.

*Ewángelij
práwey ręká
Bośka popie-
ra.
Aktor: II.
Dac zdrowie o Chry-
stusa y wiá-
re jego ręká
to Bośka.*

Ná koniec to prawdziwa Ewángelia, do ktorej sámá ręká Bośka przystępuje, y w ktorej Pan Bog sam roboty pomaga, iáko tu mowi ś. Márek, iż Apostofom w rozsiewaniu Ewángelij pomagał Pan Bog, y ręká jego z niemi byśa, iáko w Dzieiách Apostolskich ś. Lukasz mowi. Nie ludzkie to spráwy, serce odmienić y wiárę w nie wlać, y ná trudne á niepodobne u ludzi rzeczy kogo námowić. Y ták tę prawdę ofszodźić, iż dla niey ludzie máiętnością y światem wszystkim gárdzili, y rádzi z ochotą krew rozlewáli, y tyśiác śmierci podeymowác chcieli. Nie ludzka to spráwa, zátrzymác po wszystkim świecie iedność wiáry, y wytrwác wszystkie przesłádownia, y ták dlugo nie dáć się żadná nawálnością obálíc. Ná tych tákich rzeczách poznác rękę y siłę Bożą y prawdę słowá jego. Czego iż u heretykow nie mász, á sámá u nich ręká ludzká robi, chytrość, przewrotność, swawola, upor, tyráństwo, zdrády, y fałsze, y ofszukánia, wywody Philozofskie, y zmysłow á rozumu ludzkiego spráwy, tym oni robią. Z czego áni do wielkich cnot, áni do wzgárdy światá, áni do pokory, áni do umártwienia ciáśa y swywoli, ludzie się nie przywodzą: ále ráczey do roskofzy y cielesności y hárdości pobudzają. Nie mász ták ręká Bożey ále sámá ludzka, ktora źle buduje, wieczności y trwáłości dáć nie może: y prze-
oz się mienią y prędko się herezye obá-

*Zátrzymác
jedność wiá-
ry po wśsem
świecie.*

liá y giná. Bo sami tylo ludzie tę Bábiloniá záložyli, Bogá z nimi y ręká jego nie mász, odbiezec iey nie dokonawszy muszá.

Miedzy ártikulámi prawdziwey Ewán-
gelij ten też dźis rozgłászamy, iż P. JE-
ZUS Bog nász, wedle náтуры ludzkiej w
niebo wstápił, y siedzi ná práwicy u Bo-
gá Oycá.

*O Wniebo-
wstápieniu.*

Czterdzieści dni po swym Zmártwych-
wstaniu ukázowál się Pan uczniom swo-
im rozmawiając z nimi o krolestwie Bo-
zym, mowi Lukasz ś. Krolestwo to Boze
Aktor: 1.
iest święty kościół Chrystusow ná ziemi,
w ktorým nim do niebá wstápił porządek
wśzytek postánowił, y náuczył święte A-
postofy iáko go spráwowác mieli. Uczy-
nił stárszego naywśzszego Piotrá święte-
go, ktoremu wśzytkie swoje owce poru-
czył. Dál im moc ná sádzenie grzechow
ludzkich y rozgrzeszánie. Wykládal im
táiemnice písmá ś. y innych wiele rze-
czy w tym krolestwie swoim postánowił,
písząc ie ná sercach uczniow onych, kto-
re oni kościołowi świętemu podáli. A ná
koniec wyprowadźil ie z miásta, y szedł
z nimi przez Betániá ná gorę, ná ktorej
im błogosłáwił rękę podniózszy. Zegnájąc
się z niemi, nádal im wiele duchownych
upominkow, y zostáwił im drogę błogo-
słáwienie swoje, zgodę, miłość, moc
ná náukę y náwrocenie światá, przez te-
go Duchá ktorego im obiecał, y czekác w
Jeruzálem kazał. Y ták im błogosłáwiąc,
mowi Lukasz ś. odszedł od nich, y po-
niósł się w niebo.

*Rząd ko-
ścielny Pan
Jezus sta-
nowił po
Zmártwych-
wstaniu.*

*Joan: 20.
Joan: 21.
Luc: 24.*

Luc: 24.

Tu Márek ś. mowi: Wzięty iest w
niebo. A Lukasz ś. y drudzy mowiá:
Sam wstápił y poniosł się w niebo. Oboiá
iest prawdá. Jáko gdy mowi písmo: z
grobu od śmierci wzbudźil go Ociec. Y dru-
gie mowi: *Iz się sam od umártłych wśkerze-
sił y swojá mocą ponyszał:* ták też y to gdy
jako P. Je-
raz mowiá Ewángelistowie, iż wzięty
iest w niebo, drugi raz iż sam w niebo
wstápił: jednoż się rozumie. Bo wedle
náтуры ludzkiej wzbudzony z grohu iest
y wzięty w niebo: ále wedle Bośkiej,
sam się wzbudźil, y sam w niebo wstá-
pił. Acz wedle uwielbionego ciáśa ná-
туры, nie potrzebował żadney pomocy.
Bo ciáśo uwielbione może ná powietrzu
chodźić, y ná obfokách y wiátrách latać,
máiąc wśzytkę subtelnóść duchom podob-
ną. Acz nie może niebá sobie otwie-
ráć iáko ten Pan niebá, ktoremu Anjel-
skie woyská służą, y niebá wśzytkie. A
nie dármo iednák położył to słowo Má-
rek ś. *Wzięty jest w niebo:* dájąc znác
o Woysko An-
wielkim

Aktor: 2.

Joan: 10.

*Jako P. Je-
zuz y wzięty
iest w niebo,
y sam w nie-
bo wstápił.*

*Ciáśa uwiel-
bionego przy-
wilej.*

Joannu Pánu
służyło przy
wzięciu
w niebo.

wielkim wojsku wszystkich Anjołów którzy mu służyli, z tryumfem wielkim Pána swego prowadząc. Miedzy ktoremi dwá zosta sły, one sły do uczniow rzekli: *Mężowie Gálilejscy, co się dziecie pítząc w niebo? ten Jezus który w niebo wzięty jest od was, tak przyjdzie jakoście go widzieli idącego w niebo. A wiemy iż przyjdzie ze wszystkimi Anjoly, iáko sam mowi, ná sąd widomie y ná oko. Przeto y teraz rozumiec mamy, iż widomie y ná oko wojská wszystkie niebieskie prowadzily go w niebo.*

Jáko siedzi
ná prawicy
u Boga.

Gdzie siadł ná prawicy Oycá swego. Nie mász u Pána Boga áni lewice áni prawice. Bo bezcielesny jest y nieogárniony: ále się temi ludzkimi sły wyraża, moc, páństwo, chwala, y władza wielka, którą Pánu naszemu dał Ociec ná niebie y ná ziemi, to jest człowieczeństwu jego. Bo wedle Bostwá zázwdy to miał, á nigdy tego nie tracił: ále wedle tego iż człowiek jest práwy Pan JEZUS, wziął po onym upięciu swoim ná ziemi, y po oney nieślawie y zelzeniu swoim ná krzyżu, wielką y najpierwszą cześć u Oycá nád wszystko stworzenie: y u rząd Páński y krolewski spráwowania wszystkiego co jest ná niebie y ná ziemi, iáko mowi Apostól, odniósł. *Aby ná Imię jego klániáło się wśelkie koláno, ná niebie, ná ziemi, y pod ziemią.* To siedzenie jego ná prawicy Bózey, dáie znác, iż siedzi iáko Krol w páństwie swoim, y iáko Sędzia wszystkiego swiátá, ná stolicy sądowej swojej, á wszystko stworzenie słuchác y jemu poddaństwo oddáwác winno jest, gdyż się mścić nád nieposłusznymi będzie. Y teraz májac wiele nieprzyiációl, iáko jest w Psalmie, kroluie miedzy nimi, á mocy krolestwá y kościólá jego nikt nie obáli, áz czas przyjdzie, gdy wszystkie nieposłuszne sobie pokarze, y uczyni je podnożkiem nog swoich.

1. Cor. 15.

Nie jest
Pan zam-
kniony w
niebie.

Pan Jezus
w ciele uka-
zał się ná
ziemi.
Aktor: 9.

To siedzenie Páńskie w niebie nie tak się rozumie, iáko dziśieyši mistrzowie wykładác chcą: áby P. JEZUS wedle człowieczeństwá miał tam byc iáko zamkniony, y nigdy się z támtąd nie ruszác, áni tu ná ziemi ciałem byc, ázby ná sąd o státni: iáko wyznáwamy, iż z támtąd przyjdzie sądzić żywe y umárte. Boto jest wielki fałsz ná zniszczenie Sákrámentu ostarzá s. wymyślony. Gdyż wiemy, iż Pan JEZUS ukazał się tu ná ziemi po kilkákroc s. Páwlowi, á zwałszczá przy návroceniu jego. A ukazał się iáko práwy człowiek: Bo gdy spytał, *Páni: ktoś jest,* rzekl: *Jam jest Jezus Názareński,* on

com się w Názaret wychował. Co Bostwu jego nie służy, iedno sámemu człowieczeństwu jego. Y pewne á cátego świadectwá są historye, iż się y Piotrowi s. w Rzymie gdy miał byc ukrzyżowan ukazał. Y do wszystkich Apostołów przy ich śmierci obiecował się przyść temi sły: *Nie frásuycie się iż odchodzę od was: Idę gotowác wam mieyscá, á gdy je wam zgotuję, zás przyjde y wezmę was do siebie, abyście tam byli gdzie y ja.* Bez wątpienia do kázdego swego Apostoła, y dziś do kogo chce á zwałszczá przy śmierci przychodzi Pan JEZUS, y bierze ie do chwały swej, tam gdzie on jest wedle widomego człowieczeństwá. Bo wedle Bostwá wszędzie, y zázwdy w niebie był y jest. Tákie fałsze ktore tę niewolę y więzienie ná Pána kládá, y rozumowi się sprzeciwiają, y bluźnienia szkarádne-go pełne są.

Ten też ártýkuł wiary núszej, iż ciałó Chrystusa Pána nášzego siedzi w niebie ná prawicy Oycowskiej, nie jest przeciwny drugiemu, ktorym wyznáwamy, iż Ciałó jego Najswiętsze w Sákrámentie mamy ná ostarzu, pod osobámi chlebá y winá, toż ktore siedzi ná prawicy Bózey. Bo obojá jest szczerá prawdá: siedzi ná prawicy u Oycá w przyrodzonym y widomym stánie: á w Sákrámentie jest niewidomie y nád przyrodzenie przez poświęćanie y odmienienie chlebá y winá w ciałó y krew swoię, ktore on mocá Bolká swoię spráwuje nád rozum y poięcie nášze. Nie zstępuie ciałó jego z nieba, áni wstępuie z ziemie ná niebo, gdy się nam w Sákrámentie dáie: ále ie mocá nieogárnioná swoię czyni. Y słyem odmienia chleb w ciałó swoje, y wino w krew swoię, gdy przez ustá kápłáńskie mowi: *To jest Ciałó moje, to jest Krew moja.* A kto mu wierzyc nie ma? A kto mu mocy w tym ujac może? Jáko to czyni, y ktorym sposobem: my niewiemy, y pytác się nie jest wiernego rzecz. Dofyc ná tym iż czyni, iż mowi, á my mu bez omyłki wierzym. Bo sływo jego mocne y niepochybne jest. Nie z Sákrámentu áni z Ciborium przyjdzie ná sąd, mowią ci niewierni, ále z niebá. Prawdá: bo w Sákrámentie jest obecność ciałá jego docześná, niewidomá, ná pośilenie y zbáwienie dusz nášzych, nie ná sądzenie: ále ná prawicy jest obecność widomá y wieczná. Y z támtąd przyjdzie kárác y sądzić złe y niewierne heretyki, y ná oko pátrzyć nań wszyscy zli y dobrzy będą, czego w Sákrámentie nie mász. O czym

Ambros.

Joan: 14.

Nie są sobie
przecinne
artykuły o
wniebowstá-
pieniu y Sá-
krámentie.

Nie zstępu-
je áni wstę-
puje Ciałó
Páńskie z
niebá w Sá-
krámentie.

Homi-
de Sac-
tio.

Homi-
ad po-
El-
pláso-
zosta-
Chry-
stálo-
rym

czym się ná innych kazániách dosyć nau-
czá. Tym tylo zámknę, iáko kościol
Boży od wieku, y wšytká stáročytność
oycow świątych, tego się zádawánia y tru-
dności nie báli, á oboję rzecz moeno wie-
rzyli y wyznawali. Długoby wšytkie
wyliczác, iednego tylo Chryzostomá przed
iedenáścią set lat ták kazácego przywio-
dę. *O dźwiny, mowi, o táká Bozá, ten ktory
z oycem wzgorę siedzi, ná ten czás przy oł-
tarzu w rękú je wšytkich, y sam je dáje tym
ktorzy go przyjmowác chcę. Y ná drugim
mieyscu: Eliáš zostáwił płašcz uczniowi
swemu, á Syn Boży wstápiwšy, Ciałó nam
swoje zostáwił. Ale Eliáš wyrzuty bez pła-
šczá zostáł: á Chrystus y Ciałó swe nam zo-
stáwił, y sam je májgc wstápił. Y indžiey: Tu
będgc w tym żywocie, czyni to nam tá táie-
mnicá y Sákrament, iż z zemie stáje się
nam niebo. Bo to co najświątšey czci go-*

*dno jest, to ja tobie ná zemie ukážę. Bo iá-
ko w krolenskich páłacách nie ściány áni
pokrycia złote, ále Ciałó krolenskie rzecz
jest nayzacniejša: ták y w niebie krole-
nskie Ciałó. Y nie Anjoły, áni Archánjoły,
áni niebá niebow, ále sámeho Páná ktorego
to wšytko jest, tobie ukážę. Poty ten
świąty. Ukážuiemy Ciałó Chrystufowe y
sámeho Chrystufá pod osobami chlebá y
winá ná ołtarzu. Bo ácz go ná oko nie
widžim: ále gdy ná osoby chlebá, pod
ktoremi on iest zákryty, pátrzym, ná sá-
meho Páná pátrzym. Jáko więc mowim,
y dobre mowim: widžiałem Ciałó Pán-
skie przy ś. Mšzy, widžiałem Chrystufá
Páná mego. Ták iest wiárá kościolá Bo-
žego, ktora przy słowech Pánskich y
wšzechmocności Bošwá jego stojác, zmy-
škow się cielesnych y rozumu swego nie
rádzi.*

Homil: 24
in 1. Cor.

Homil: 3.
de Sacerdo-
tio.

Homil: 2.
ad pop.
Eliáš
płašcz tylo
zostáwił, á
Chrystus to
Ciałó w kto-
rym wstápił.

WTORA CZĘŚĆ,

O przyczynách *W*niebowstąpienia Páńskiego, y o pocie-
chách z niego y náukách náššych.

WIdomie w oczách ludži o-
nych, o ktorych Apostol
mowi, iż się więcej niżli
pięci set bráci zaraz uka-
zał, w niebowstápił P. JEZUS w wielkiej
chwale Anjołow y duchow Oycow świą-
tych, ktore z sobá prowadził, iáko Pšalm
mowi, y Apostol ś. przywodzi: y w wiel-
kim obłócznym máieštánie, áby wziął zá-
kuzone krolestwo, zá ono ták wielkie po-
słuszeństwo ktore Oycu swemu oddáł, y
zá ono ponizenie ktore dla nas tu ná świe-
cie podiác ráczył. W ten czás mu śpie-
wáli Anjołowie tyšáce tyšácow, iáko
iust w objáwieniu Janá ś. *Godny jest Bárá-
nek ktory zábitý jest, áby wziął moc y Bo-
stwo: to iust cześć Boská, wedle tego iż
Báránek, to iust prawdziwy człowiek iust,
áby był uczczon iáko Bog jeden z Oycem
y Duchem ś. Dla tego iż uciérpiál y zá-
bity iust, áby mu się oná wzgárdá y poni-
zenie nágródziło. Ná co pátrząc uczenio-
wie oni, dźwinnie się wesełili, y z wielkim
urádowniem do Jeruzálem się wrócáli,
žycząc Pánu swemu tákiey czci y tákiey
nágrody po oney ták frogiey ná krzyžu
zelżywości. Juž nie záłowáli šierocťwá
swego, iż z nimi widomie ná zemie nie
zostáł, iáko ich upcminál: *Byćcie mié mi-
šlowáli, rádowácbyćcie się mieli, iż idę do
Oycá. W ten czás tę práwá mišłość y rá-
dość pokazáli: gdy go juž w tákiey chwa-
le widžieli. Nie swoje pociechy, ále je-**

go chwałę obierájąc. Acz y w tym wię-
kšzych pociech swoich dostáli.

My też porádujemy się Pánu, z tákie-
go jego podwyżšenia, iáko žyczliwi mi-
šlošnicy czci jego. A což nas lepiey y štá-
tecznie uwefełic može, iedno chwałá Pá-
ná náššego, dla ktorey wšytko y nas
stworzył? Więcej nam má byc mišza
cześć Zbáwicielá náššego, niżli sámo zbá-
wienie nášše, bošmy go mišlowác winni
więcey niżli sámych siebie. Gdy Páná
náššego cześć Pogánie y inni niewierni
gubiá, gdy Imię jego blužniá, gdy Ko-
ściol jego táržiá, gdy Chrzešciánie swe-
mi niezgodámi y złošciámi swego Chry-
stufá źle do Turkow y pohánčow udáią:
wielká się zálošciá zálewaymy. A gdy
powstáie chwałá Boza, á Chrystus się ślá-
wi, tá sáiná rádość niech nam żywotem
będzie. Dla niey y wšáfných pociech
náššych odštepuyemy: bo ich w tákiey ku
Pánu mišłości nie utrácim. A mowmy:
*Podwyż się nád wšytkie niebá Pánie, y
wšytká zemie niech się ná pełni chwały
twojey. Tobie Pánie špráwiedliwość, á
nam pohánčenie twarży náššey: niech
twoie Cáolo zostáie, á nášše niech ginie.
Nie nam Pánie nie nam, ále Imieniu twe-
mu day chwałę. Juž nam dobrze, gdy
chwale świątey twojey dobrze.*

Nie tu ná zemie P. JEZUS wziął so-
bie krolestwo, bo tu chciał byc wzgár-
dzony: y będąc Pánem niebá y zemie,
iednym

Rádość ze
czci Páná
náššego.

Pšal: 56.

Dan: 9.

Pšal: 113.

Niechbiat
Pan krole-
stvá ná zie-
mi.

1. Cor: 15.

Z jákú
chwałá Pan
wstápił.
Pšal: 67.
Ephes: 4.

Apoc: 5.

Rádość u-
czniow Pán-
skich.

jednym się palcem ziemskiego Państwa y rządów nie dotykał. Bo królestwa na ziemi nie są stateczne, wszystkie z frásunkami y morderstwami ludzkimi y obciążeniem ubogich. Wszystkie gubią dzierżawce swoje, a kázdego z nich śmierć strąca y składa. Wszystkie nie są godne aby się iemi Syn Boży bawił. Niegodne to jest na ziemi miejsce państwa y zácności jego, ciásne na tak wielkiego Páná, u którego ziemiá jest podnożkiem nog jego, y obywatelie iey, mowi Prorok, u niego iáko mrowki y robáczkowie, y państwa ich iáko kroplá jedná z wiádrá upadlá. Niebieskie wielkie szerokie sobie królestwo Pan wziął, y tam á nie na ziemi królem być chciał. A my czemu się w tych ziemskich dobrách, iesli tego imienia godne są, kochamy? Czemu się tym świeckim królestwom dziwuujemy? Czemu na ono wielkie y wieczne, w którym naturá naszá posádzona jest, nie pátrzymy? O niebo iáko szerokie, iáko mocno zbudowane, odmiány w tobie nie mász, domem iesłeś radości y roskoszy nieustájącey.

Iza: 40.

Dla nas też Pan królestwo w niebie opánował.

Joan: 16.

A nie tylo sobie ono królestwo gorne Pan JEZUS wziął, ále y dla nas ie opánował, y dla nas ná possessyá w nie wiáchał. *Idę, práwi, do Oycá gotować wam miejsca.* Zgotował nam to tam miejsce kupnem y wysługá swojá, krwią ie nam drogá swojá kupił, śmierciá ie nam swojá otworzył, á dziś sámá possessyá á dzerzeniem nas o nim upewnił: iż iuz u tego w ręku jest, który jest brátem naszym, krwią naszá, naturá naszá. Osiádlá się w niebie głowá rodzáiu nášzego, wszczepilá się w Ráiu gornym: zkáde nam urosć ma większá nádzieá? iż tam mozem być gdzie iuz dla nas zgotowáno: gdzie naturá ludzká naszá, gdzie głowá naszá osiadlá, tam też y członki osieść máią. Gdzie krew y kości naszé zaszły: tam też y my teyże krwie y kości bycmamy.

Genef: 45.

Głos Syná Bożego do nas.

Gdy Jozeph syn Jákobow w Egipcie pánem został, mowił do bráci swoiey: *Bog mię tu dla was przestál, abyście głodem nie pomárli. Powiedzcie oycu memu o chwale y państwie moim, á niechay rychlo przyjedzie do mnie, á ja wam dam dobrá wssytkie Egiptu, y osúdze was na ziemi przyborney w tym królestwie.* Toż do nas Jozeph nasz Syn Boży mowi: Dla was z taką trudnoścíá, y meką, y śmierciá frogá mojá dostásem tego królestwá. Pátrzcie iákie jest, iáko wieczne, mocne, obfite: pełne roskoszy y dostátku, y skárbow, y weselá. Nie mász w nim śmierci, áni boleści, áni

boiázni, áni niedostátku żadnego. Kwápciesz się do mnie brácia moi, dla was to zgotowáno, wásze są wszystkie skárby niebieskie. O moy JEZU tak dobry y hoyny, y taki miłosńiku bráci twoiey, czemuż my tu na ziemi zostáwać chcemy, á do ciebie się nie kwápm? iákobyśmy się w wieży y więzieniu urodzili, á skončá nigdy nie widzieli: tak do niego nie prágniem, nie wiedząc iáko jest piękne y wesole. Jákobyśmy nic nie wierzyli, co nam o tym takim królestwie powiáda. Jákobyśmy tu od śmierci y kłopotow bešpieczni byli, á o drodze y krotkiej gošpodzie nie widzieli. Tym gárdzim cóś ty tak drogo kupił Pánie.

A Jozeph wiedząc iż jego oćiec y brácia, y dom jego wszytek, nie mieli koni wozow, dostátkow ná tak dáteká do królestwá jego drogę: wypráwił po nie wiele wozow, koni y osłow: y posláł szát wiele y pieniędzy, aby wszelákim dostátkiem opátrzeni drogi się oney nie báli. Tak też náš Jozeph P. JEZUS, wiedząc iż my iesťemy ciálem y ziemiá obciążeni, wiedząc iákośmy do niebieskich y wiecznych dobr niesposobnymi: zásiadł ná práwicy u Oycá, aby, iáko mowi Apostól, wstawilá się zá námi, á iednal nam y posyłał dáry y pomocy wszelákie z niebá ná tę drogę, y do tego królestwá swoiego, do którego nas zá sobá wzywa.

Pomoc ná drogę y nyprawa.

Hebr: 9.

On jest przyczyná y pošrednikiem naszym, on bližny ran swoich w których zá nas umárl ukázuie, y miłosierdzie wszelákie y dobrodzieytwá jedná. A nie tylo jedná przeszlá wysługá swojá: ále też sam z Oycem wszytko dáie, byleśmy w Imie jego prošili. Prošmyz á wołámy.

Pošrednik náš Pan JEZUS.

Pánie, słábiśmy ná taką drogę, wielkíey nam pomocy potrzebá, pošli nam wszelákie dostátki, wozy, konie, száty, obroki, pieniądze, obrony sáski twoiey. Tá drogá pełná rozboynikow y duchow zlych, ktorzy nas bárzo stráżá: pełná błotá y zley drogi, grzechow y nieczyštości y chęci zlych do šwiátá: pełná gor przykrych y hárdości próžney, z ktorych sáčno spásć y szyię złamác: pełná zimná y śniegow, y wod, y zlych przyiázdow. Opátrzze nas Pánie, á z támtego królestwá bogátego pošli dostátki. Pošli Duchá š. ktorzyby nas stáre iuz y w zlościách zgrzybiáse ná tę drogę pošilił, y odmłodzil dusze nášze. Pošli skrucę zá grzechy, abyśmy z nich iáko z ciężkiego błotá wychodzili. Pošli Anjoły, ktorzyby nas od rozboynikow y pokus bronili. Pošli száty sáski y niewinności y spráwie, dliwości

dliwości twoiey, ktoreyby nas zágrzály y tobie wdzięcznem uczynily. A my ochotnie się do ciebie pokwápm. O iákiebym miał mieć skrzydła, kto mi ie da iáko gołębicę áby tam przeleciał? Ustępuycie ciężary świeckie, y wszystkie ziemskie miłości y grzechy: nie możecie z nami ná tę drogę, iuz się około wozow nászych nie wieszaycie. Nie wprowadźiá Pána nászego do rámtęgo krolestwa pyhá świecká, áni iákomstwo, áni roskořzy, áni do-

bre mienie: ále pokorá, ubořtvo, postu řeństwo, y umártwienie ciáćá, y sromotá řwiecká, y zelżywoř, dla woli Oycá řwego, y wypeřnienie rořkazánia jego. Te-go tám wozy wprowadźily. Ná tychże się y my koniách y wozách tám puřczaymy, ktore z niebá y od niego z dárú jeho mieć mořem, zá řtáráním nászym. On to nam wszystko z domu řwego ták bogá-tego pořle. Ktory żyie y kroluie ná wie-ki wiekow, Amen.

NA SZOSTĄ NIEDZIELĘ po Wielkieynocy.

GDyż zá tydzień Duchá ř. ná A-
postofy zefřanie řwięcić, ieřli P.
Bog doczekáć nam dá, będziem:
godziřo się přeřtzedz wierne, áby o jego
Bořtwie wiedzác y dzielnořci, á dárý je-
go wielkie, z ktoremi do nář idźie, uwá-
zájác: goráco teř náviedzenia jego do
řiebie prágnęli, y ná to řercá řwoie zgo-
towáli. Přeřtoř kořciol tę dźiř Ewánge-
liá nam přeřkřáda, w ktorey P. JEZUS Du-
chá ř. zowie, pocieřzyćielem, miřtrem
prawdy, y řwiádkiem wřzytkich řpraw y
pořtępkow y náuk řwoich. Obiecujac go
im zefřáć: áby zá jego řządzeniem, y
řpráwá y náuká, dořze y dořkonále zbá-
wienie řwoie, y ludzkie ná ktore ich po-
syřal, odpráwowáli. Zaden cřłowiek bez
tego Duchá, w Chryřtuřá wierzyć y jego
znáć y o nim dořze trzymáć nie moře.

Zaden pociech duchownych, ná ktorych
řerce náře bárzo přeřtáie nie má. Zaden
bez tego ognia, w miłości się Chryřtuřo-
wey zágrzáć y zákořác nie umie, y po-
tęžnořci do dořrego y do wypeřnienia wo-
li Bořey nie dořtánie. Přeřtoř z wielká
chęćiá řobie go zyczyć, on Chryřtuřá pro-
řić, y jemu řerce gotowáć winniřmy.
Prágnęřem, mowi Mędrzec, y dany mi jeřt
rozum: wřzynáłem y przyředł ná mię Duch
mádrořci. Y Zbáwiciel nam obiecuie: Je-
řli wy będgę řli dájećie dořre dániřy řynom
řwoim: dáleko więcey Oćiec nářř niebi-řki
z niebá, dá Duchá dořrego tym ktory
go prořę. Mowmy pierwey około řwiáde-
řtwá o Chryřtuřie ktore Duch řwięty y
Apořtořowie dáia. A potym o cierpie-
niu y pociechách Duchá řwiętego.

y ućieřeni
być nie mo-
řem.

Sap: 7.

Luc: 11.

1. Cor: 12.
Bez Duchá
ř. wierzyć w
Chryřtuřá y
miřowáć go

PIERWSZA CZĘŚĆ,

*Iż wiáry nářey pewnoř y umocnienie dwiemá się řwiádkámi
wřpiera, Duchem ř. y kořciólem Apořtořřkim.*

Trudne rze-
czy wierzym

TO co wiárá nářá ř. Kátolická
trzyma y wyznawa, wřzytko
ieřt náđ rozum ludzki, trudne,
y wielkiego podźiwienia peřne,
nie z Philozophij áni z wynalzkow lu-
dzkich, ále z niebá nam obiáwione. Nie
dźiwno iż Pogánię gřupřtwe, á Zydow-
wie wzgorřzeniem to zwáli: gdy řłáwim
y wierzym: iż Bog ieřt w Troycy iedyny:
iż dla ludzi Syn jego Bog práwy umářł:
iż Ciáćá jego pożywamy: iż zmártwych-
wřtáć w ciáćách mámy. Y inne dořyc gřę-
bokie, á rozum nář přeřchodzące, prawdy
Kátolickiey wyznánia: nie dźiw iż się z
tego řmieię ci co tey řářki do wiáry od
Pána Boga nie wzięli, ktora nář niegodne
uczćie ráczył. A iż do rzeçy trudnych

do wierzenia y gřębokich do rozumienia,
á bárzo náleżytych do zbáwienia wiel-
kiey pomocy wywodow y řwiádeřtwá po-
trebá: dwoie nam Pan Chryřtuř dał řwiá-
deřtvo, ktorym się bárzo wřpieramy, o-
koło tákiey trudnořci wiáry. To ieřt Du-
chá ř. y Apořtořy ábo Apořtořřki ř. Ko-
řciol. Ták iáko tu mowi: Duch ř. dá o
mnie řwiádeřtvo, y wy dáćie. Apořtořy y
Kořciol Apořtořřki zá iednęž to rzeçy ro-
zumieć mámy. Bo ácz kořciol zámyka w
řobie lud wřzytek wiery: ále nie dźieie się
od ludu, iedno od urzędnikow, gdy się co
Imieniem jego cřynic, y náuczác, y od-
práwowáć má. Jáko gdy z miářtem wiel-
kim kto má řpráwę: do urzędu miářtá te-
go idźie, gdyž ze wřzytkiem co ich w
mieřcie

Dwoie řwiá-
deřtvo ko-
rym się
wřpiera wiá-
rá nářá.
Urząd Apo-
řtořřki jeřt
głowa ko-
řcielna.

1. Cor: 1.

Wnętrzny y
zwierzchny
świadek.

mieście niepodobno co odprawować. Jeden tedy świadek jest wnętrzny niewidomy Duch ś. a drugi zwierzchny widomy Kościół Boży, albo urząd Apostolski. Jeden do serca mówi, a drugi do ucha: a bez obudwu nierozdzielnie, wiary y zbawienia mieć nie możemy. Duch ś. pierwey do Chrystusa y wiary jego; myśli, chęć y skłonność czyni y serca pociąga, a potym do zwierzchney Apostolskiej nauki odsyła y ukazuje. Y gdy ią uchem usłyszy człowiek: onemu wszystkiemu za sprawą Duchá ś. wierzy. Y ztąd każdy

1. Joan: 5. wierny, iako Jan ś. mówi, *ma świadectwo Boże w sobie, kto wierzy w Syná Bożego.* Bo mu Duch ś. który wiare wlewa, daie znać w sercu, iż to prawda pewna co wierzy. Jako y Apostof mówi: *Duch ś. daje świadectwo duchowi naszemu, iż jesteśmy synowie Boży.* Y Jan Chrzciiciel nauczał: *Kto, prawi, przyjął świadectwo Syná Bożego, ten oznaczył iż Bog prawdziwy jest.* To jest, ten przyzwoleniem swoim iako pieczęcią upewnił się, iż to prawda co mu Pan do serca podał.

Świadekto Duchá ś. kościelnego świadectwa nie idzie. Bo Duch ś. nie naucza, co y iako wierzyć, iedno do tego czego Apostofowie albo Kościół ś. naucza, sposobne serca czyni, y to w nich utwierdza, y do wierzenia przywodzi. Y nikt pospolicie, okrom iakiego cudu y osobnego przywileiu któryby komu dał Pan Bog, do wiary bez zwierzchnego słuchania posłańców Bożych y świadkow prawdy Bożey, nie przychodzi. Bo jako mają wierzyć, mówi Apostof, jeśli nie będą słuchać? a jako mają słuchać bez káznodzieje? Dla tegoż nie tylo Duch ś. ná sercu prawdę Kátolicką wyświadcza: ale y Apostofowie y kościelna nauka. Y przetoż Apostofy Pan JEZUS swemi świadkami zowie. Tak iż wiary naszey pewność nie tylo jest z náthnienia Duchá ś. wnętrznego: ale y z kazania kościelnego. Y nie dosyć ma ná tym sumnienie, iż wierzy z náthnienia Duchá ś. jeśli świadectwa kościelney nauki z tym się Duchem zgadzającey nie ma: bez ktorey Duch ś.

nikomu wiary nie wlewa. Y jest iako iedną rzecz y iedno słowo Duchá ś. y kościelne, y dzielić się nigdy nie mogą. Y przeto gdy Pan JEZUS modląc się Oycu mówi: Nie za nie tylko proszę, ale y za te którzy przez słowo ich uwierzą. Bo słowo Apostolskie słowo jest Boże, słowo Duchá ś. iako mówi Páweł ś. Nie przyszliście od nas jako słowo ludzkie nasze, ale jako w samey rzeczy jest, przyszliście jako słowo Boże.

Słowo Duchá ś. y słowo kościelne jedná rzecz.
Joan: 17.

1. Thess: 2. iako mówi Páweł ś. *Nie przyszliście od nas jako słowo ludzkie nasze, ale jako w samey rzeczy jest, przyszliście jako słowo Boże.*

Ztąd Augustyn ś. mówi: *Słowo Boże y słowo Apostolskie, wierzyć Bogu y wierzyć kościółowi: jedná to właśnie rzecz jest.*

W czym się przestrzec mamy od hereetyckich fałszow, którzy świadectwo tylo Duchá ś. w sobie przyjmować chcą, a kościelnego Apostolskiego nie chcą. Bo wnętrzne y niewidome y z pismá nauki, obroca iako chcą ná swoy rozum: ale kościelnych nie mogą. Duchem się świętym fałszywie chlubić mogą: ale kościół nie oszukáją, który sam tego má Duchá prawdy. Chrystus prawdy swey świadkiem uczynił Duchá ś. przez Apostofy którym go posłał, aby Duch ś. wnętrnie a oni zwierzchnie Chrystusowey wiary nauczali, a byli ustami y tłumaczami Duchá świętego. Y przetoż iako Duchá ś. tak też y Apostofy a w nich kościół świadkami swemi Pan Chrystus zowie. O czym y Piotr ś. mówi: *Bog wzburzył Chrystusa trzeciego dnia y ukazał go nie wszystkim ludowi; ale świadkom przyrzánym od Boga, nam cośmy z nim jedli y pili potym gdy zmárných stał. Y poruczył im to świadectwo, mówiąc: Będzcie mi świadkami w Jeruzalem y w Samaryi, aż do końca ziemi.* Dla tego ci heretycy, nigdy bez kościelnego Apostolskiego świadectwa zostac się z swoią nauką nie mogą, ale kościółowi wierzyć muszą, jeśli chcą wierni y między ucznié Chrystusowe poczytani być.

Y chcąc tego świadectwa kościelnego zbywać, mówią: *iz my wiare kościółowi damy, tym sposobem jeśli się kościół z pismem zgodza, a to sami oszdzim, iz wedle pisma naucza.* Co jest bárzo głupia hárdosc: czynić się chcą sędziami kościelnymi, albo ráczey samego Duchá ś. który przez kościół mówi, gdyż uczniami jego być máją. Jako Pan mówi: *Kto kościółá nie słucha, niech będzie jako Pogáninem wykleętym.* Co Concilia y Biskupi wšytkiego świata z Duchá Bożego y z nauki jego postánowią: to oni pierwey ná sąd głowy swojej puszczáją, y iako się im podoba, przyimają, albo porzucą. O niewstydzie sromotny, iako lada co mowisz! To Poganie u ktorých rozsiewáli Apostofowie Ewangeliją, Apostofy pierwey exáminowác, a potym im wierzyć albo nie wierzyć mieli? Sromay się wšdy dziecinna mowa. Mieli ie sádzic jeśli wedle pismá Prorockiego kázają: a oni y o pismie y o Prorokách nigdy nie słyszeli? Acz uwierzywszy, iako oni w Bereey, w pismo o ktorým im powiádano, pátrząc, y tam tego czego ich nauczáno szukac mogli. Jeśli Apostofy kázają-

Aug: Tra-
statu 109
in Joan.

Heretycy
wewnętrzny
się świade-
ctwem Bożym
ca.

Duch święty
świadczy
przez Apo-
stofy.
Acto: 10.1

Acto: 1.

Heretycy sę-
dziami się
kościółá albo
ráczey Du-
chá ś. czy-
nią.
Matth: 18.

Apostofow
Poganie nie
pytali o pi-
smo.
Acto: 17.

Ifa: 7.
xta 70.

Kazán-
ie
jest go-
stora
świade-
ctwa

Acto:
Acto:

W
rzy
koś

fy każące sądzić mieli: musieli pierwey y lepicy pismo rozumiec, niżli święci Apostołowie y mistrzowie ich. Co zá rozum? Jáki nowy rząd ná świecie? Niech wždy kiedy głupstwo swoje ábo upor uznáią. Niechay wiedzą, iż Apostolski kościol y pismo s. nam podał, y on ie od fałszywych pism obronił, y oczyścił, y on sam tego Duchá s. ma, którym pífáli ludzie święci, y on sam to pierwey y lepicy co iest pífáno rozumie. Y nie iest dáne pífano niewiernym, ále wiernym, którym do niego Duch s. otwarza, áby ie rozumieli, iáko Prorok mowi: *Jesli nie uwierzycie, nie zrozumiecie.* Heretycy wiárę, ábo ráczey mniémánie o rzeczách Boskich sobie w głowie swey ukowawszy: z pífmá potwierdzenia szukáią, y do niego litery gwałtem náciágáią. A Kátolicy wiárę z kościelnego kazánia, w którym Duch s. świadkiem iest, wziáwszy: do pífmá idá, rozumienia jego nie z swey głowy, ále z kościelnego wykłádu y Doktorow, iáko świadkow Chrystusowych szukáią. Y przetoż omyleni byc nie mogá.

Iza: 7. ju-
xta 70.

*Kazanie ko-
ścielne nie
jest gołą bi-
storią, ale
świadectwo
pewne.*

Aktor: 26.
Aktor: 10.

*Winni wie-
rzyć ludzie
kościeloni.*

1. Tim: 3.

*Pytanie
Piekne.*

*Mistrzowie
nie dáją się
swoim u-
czniom są-
dzić.*

Kazanie bowiem kościelne, nie iest gołą historyą y powieścią, ále y świadectwem y podporą prawdy z Duchem s. pospołu. Y przeto Apostołom Chrystus rzekł: *Wy o mnie świadczycie będziecie.* Y Páwłowi s. mowi Pan: *Postawiłem cię sługą y świadkiem tego coś widział.* Y sami sobie Apostołowie mowią: *Rozkazal nam, ludziom opowiadać y świadczyc.* Nie tylo opowiadać ále y świadczyc, iż to prawdá Duchá s. która nikogo zawiesc nie może. Różne są rzeczy, powiesc y świadectwo. Bo gdy kto co powiáda, mozem mu wierzyc ábo nie wierzyc. Ale gdy świadczy á nieomylnym świadectwem, iuz powiesc swoię umácnia, y do wierzenia wiąze: iuz temu wierzyc ma ten co słucha, y ná tym się záwiesc nie ma.

Kto tedy temu świadkowi Kościołowi s. nie wierzy, Chrystusowi nie wierzy, Duchowi s. nie wierzy, Bogu nie wierzy, który takie świadki posłał, y wierzyc im á słuchác ich rozkazal. Dla tegoż się kościol zowie *filarem y umocnieniem prawdy*, przeto iż zbłądzić około pífmá y prawdy nie może, záwiesc nikogoz niemože. Spytábym ich ná koniec: iесли ci ministrowie tak náuczáią swoje słucháczce, áby im nie wierzyli, ázby w pismo weyrzeli y osádzili náukę ich, iесли dobra ábo zlá? iесли wedle pífmá, ábo nie? Nie wierzę áby do tego niebáczenia przyszli. A iесли oni prostym y czytác nieumieiącym, y pífmá tak trudnego y głębokiego nierozumieją-

cym, sądzić się y uczyć nie dáją: iáko oni starsze swoje y kościol Kátolicki, y kazanie jego, y Concilia, y Biskupy wzytkiego świata sądzić chcą, y náuczác się ich wáżą? Kościelná powážnośc y náukę pífują: á sami iá sobie u swoich przywászczáią. Té powážnośc do wiáry, która sámemu kościołowi y Duchowi s. rządcy jego wláfna iest, ná się fałszywie biorá. Lecz się im tá wzgárdá kościoła Bożego dobrze oddáie. Jáko oni niefluźnie kościol sądzá, tak ie uczniowie ich y pánowie ich swietcy fluznie nie tylo sądzá y náuczáią, ále y wyganiáią y kárzą iáko chcą. Já to sámiem mowic, á niewiem kto mi to zgáni: gdyby wiárá náfzá Chrześciánka ná sámo wewnętrzne Duchá s. którym się oni chlubiá, świadectwo, ábo ná sámo pífmo przychodzi, á podpory y świadectwá kościelnego nie miáła: dawnoby iá nam heretycy wydárli, którzy tego się rzemieślá uczá, áby się Duchem s. chlubiác, pífmo zglozowác, wywráćac wymyślnemi swemi wykłády umieli. Jákoż drudzy umieią, y mistrz dawny ich y stáry pozárciem się dúfz kármi, y tego im pomaga. Dawnoby iuz, by nie kościol, á mińowicie Apostolski Rzymski, sámo pífmo zelzyli y wygubili, y w báśni ie Ezopowe obrocili.

Tu się to námiénia czego się káždy domyslic może: iż to świadectwo o práwdzie swey Pan Chrystus nie tylo Apostołom onym zleca, áby y ich potomkom aż do koncá świata, bez których kościol nigy byc nie może. Bo gdy mowi: *Będziecie mi świadkami, boście od poczatku zemną:* nie rozumie tylo o tych, którzy przy nim od poczatku jego kazánia w jego szkole mieszkáli. Bo Apostol s. Páweł tám nie był, áni Łukasz, áni Márek, á jednak oni temiz świadkami byli. Ale y o innych rozumie, którzy od tych co z Pánem przemieszkáli pewne wstępowanie y rodząy rękę kładzenia mieli y máią, iż z ręki w rękę ten urząd świadczenia o Chrystusie sobie podawáli. Bo iáko Chrystus znał się byc posláncem od Oycá, áby dáł świadectwo práwdzie, y on Apostoly od siebie posyłał: tak tez Chrystus moc té dáł Apostołom, áby drugie posyłałi, á Chrystus poki świat stoi, áby miál z Duchem świętym świadki swoiey práwdy, dla ludzkiego zbáwienia którzy się rodzą záwždy, y rodzić aż do koncá świata będą.

Y toż się dołozyc może iákie iest niebáczenie tych ludzi, którzy świadectwem kościoła Bożego tak powáznym y wielkim około práwdy wiáry náfzey pomiá-

*Wiárá t.
gdyby ná sá-
mym pífmie
zostawála
dawnoby
zgingla.*

*Świadectwo
o sobie Pan
zleca, y A-
postolskim
potomkom.*

*Kościelnym
świadectwem
gardzą, á mi-
nistrowskie
táią:*

przyimują.

tają: a świadectwa ministrorskie przyimują. Zrownay jedno z drugim: zawstydzic się sam siebie y rozumu upadłego twego musisz. Kátolicki kápfan świádek prawdy Chrystusowey, idzie nie z swoim własnym rozumem: ále z rozumem świáta wszystkiego Kátolickiego: nic nie náuczając jedno co po wszystkim świécie Biskupi y kápfani zgodnie náuczają, y co od swoich przodków Chrześcian od pułtoru tyśiącu lat wzięli. A Minister idzie z swoim własnym rozumem, który się świátu wszystkiemu y stárowieczności wszystkicy sprzeciwia. To przynosi co się samey jego głowie udáło, y to słowem Bożym zowie, co sam wykładem swoim upornym w piśmie fałszuie. Ná ktoregoż się wolisz świádectwo spuścić?

Ktemu świádek Kátolicki idzie z posłuszeństwá iz go posłáno, sam się nie posłał ná to świádectwo. A Minister sam się posłał, y w to świádectwo wtrącił: ktoryści podeyrzeńszy być ma: Jeden idzie iáko gołębicá ktora się do korbá do Noego wraca, y poselstwá swego

dáie spráwę, temu który go posłał: a drugi idzie iáko kruk, ná ścierville zábawiony, nie wraca się tam zkąd wyszedł, nikomu się o to czego náucza y świádczy, nie spráwuie. Swiádek Kátolicki, stáry, siwy, ma lat tyśiąc y kilká set: bo to przynosi co przed nim wszyscy Doktorowie ták stárzy wyświadczáli, dobrze się zna ná gránicách, pámięta y prawdy nie chybi. A świádek Ministrorski, mlody, z dżisieyszá náuká ktora się nie dawno urodziłá, idzie nic nie świádom: iákoż go ná rozgraniczenie bráć mász? A ták około náuki Chrystusowey w káżdym wátpieniu y pytániu przestáymy ná świádectwie Kościółá Bożego y urzędnikow jego, w których Duch s. mowi, a zwlászczá ná Conciliách ábo Seymách duchownych, ktore iáko ono pierwsze w Jeruzále, závády ták wyroki w zgodzie Duchá s. czynią: *Zdáło się Duchowi s. y nam, áby to á to káždy wierzył y wyznawał. Bo ták się wláśnie te słowá Páńskie iszczá. Duch s. da o mnie świádectwo, y wy dácie.*

Aktor: 15.

Genef: 7.

WTORA CZĘŚĆ,

O cierpieniu nášym, y o póciechách Duchá świętego.

Przyczyny takiego odpo-wiadańia.

I.

Zgotowanie ná pokusy. Natura ludzka do ćierpienia słaba. Pokusy sęmráńia w mędzý.

PAN JEZUS ná przestroge uczniom swoim opowiada im przyszle przygody ich y przeszládównia, y zábijánia, y męki y zelżywości ná ktore przyść mieli, dla tego áby się ná nie zgotowáli, a jemi żadney uutráty y szkody, ále ráczey zyskbáwienny otrzymác mogli. Wiedziáł P. JEZUS náture ludzká y słábość iey, gdy ná ćierpienie przychodzi. Mogli sobie myślic y pokusy mieć rozmáite: Czemu to ná nas dopuszcza Pan? czemu nas nie broní? izáli nam nie obiecał? podobno o nas niedbá, posylájąc nas miedzy frogie wilki: pászczęki ich závwrzec może, áby nas nie szarpáli. Aboc nas nie misłue? áboć nas broníc nie może? Tákże się nam práca nászá około Ewángelij y roboty ták ciężkicy pláćic ma?

Tákimi y innemi myślámi skuszeni być mogli, gdy ná nie ludzie y tyránnowie srodzy powstáwáli, y wzgorzeni być mogli. Od tákich pokus broní ich Pan JEZUS przeyrzeniem y wolá swojá, iz to ták chciáł mieć: áby jego Ewángelia poczęłá się goráco z wielkim sercem, áby zá nie uczniowie jego ćierpieli, y zdrowie rádzi kładli: czuiąc w niey zá spráwá Duchá s. wielká słodkość, więkšz

Początek kościółá s. jáko był gorący.

nizli w zdrowiu y wszystkiego świáta dobrym mieniu. Chciáł Pan JEZUS áby tákie świádky prawdá jego miáł: ktorzy by iá nie słowy tylo y żywotem, ále y śmierciá wyświadczáli. A dawáli ludziom rozumieć, iz żywot wieczny który Ewángelia opowiada y przynosi, nád wszystkie dobrá świeckie lepszy iest, y práwy żywot y wieczne roskoszy, z temi świeckimi niezrownáne dáie. Do ktorego gdy się uczniowie jego kwápiłi, a utrátę zdrowia tego zá zytł sobie mieli: musieli się niewierni dżiwowác y do wiáry przywodzić: myśląc iz po śmierci iest coś lepszego, do czego się ták Chrześcianie kwápiá, a ták rádzi z tego świáta y przez wielkie á nieznośne męki odchodzą.

Pokázác też chciáł Pan Bog przez táká słábość sług swoich, ktore zábijác káždy mogł, gdy żadney potężności y obrony nie mieli: iz jego słábość, iáko mowi Apostol, mocnieysza iest nizli moc wszystkiego świáta, ktora ich gubiąc ie wygubić nie moglá, gdy się samá zgubá y zábijániem mnożyli.

Y ten też wielki cud pokázác chciáł Pan JEZUS w Ewángelij swoiey: iz w ludziách táká mocná wiáreg Duchem swoim szczepił, z ktorey porzucáli te dobre mienia,

2.

Swiádectwo z żywota y śmierci bázó mocne.

Wzgárdá żywota tego, jáko Pogány obchodzilá.

3.

Moc Boża w słábości ludzkiej. 1. Cor: 1.

4.

Mocnoś wiáry ożmieniá wi-

dome za nie-widome.

Do chrztu idąc gárdzilá wierni wšytkim co mieli.

Ufće strácone w wojšce.

Lekko wiáreg dżi

Nie moš rych

*domo za nie-
widome.*

mienia, ná ktore pátrzyli, y w rękú ie-
mieli, zá te ktorych nie widzieli. Y dali
się námowic nie roskoszá, áni pieniędzmi,
áni dobrym mieniem, áni mocá: ále fá-
mym słowem, ná tak ciężkie świátu y
ciáfu przykrości y męki, císnać się do
rzeczy przyszłego innego świáta, ktorych
nie widzieli. W czym się wielka moc
Duchá s. pokazáá.

*Do obrztu
idąc gárdzili
niezni wstý-
tkim co mie-
li.*

Ná on czás nie szedł żaden do chrztu
świętego, áż pierwey wšytkiego co miał
obzáłował, y ná gotowá się śmierć y cięż-
kie męczenia zgotował. Przetoż pier-
wsi Chrześciane oni, byli iáko złoto, y
nieobludná miłość do Chrystusá swego
przynosili. Práwie odrodzeni sámi się
siebie przeli, y wšytko dla perły drogiey
zbáwienia swego porzucáli.

*Ufće stráco-
ne w woj-
szcze.*

A iáko w wojškách zá ufće strácone,
ktore náprzod idá na stizelby y džiáá,
y trupy swoieni záwaláá wáły, y gory-
czyná, áby po nich towáryszce ich ná-
pewne zwycięstwo postpáli: Ták ci strá-
ceni ktory w tych ufách męczeńskich
byli, śmierciámi swemi osábili niewier-
ne pogány, ktory ie przez trzy stá lat
zábijáli: y záwalili doły y wáły uporu
ich y okrucieństwá, iz się poddáć drugim
nástępującym musieli. Widząc iáko dla
tego Chrystusá rádži Chrześciane umie-
ráli, y zábić się dawáli: przełomili upor
swoy y uwierzyli, iz Chrystus Bog iest
práwy, ktory táké po śmierci swoim ro-
skoszý dáie, do ktorych się stúdy jego
przez śmierć y męki z táká ochotá císngli.

*Lekko sobie
wiárg swiętá
dziś wáżym.*

Dziś Chrześciane lekko sobie wiárg
świętá wáżá: Bo im lekko przychodzi.
Wnet iey z ládá námowy heretyckiey od-
stępujá, dla zysku y roskoszý iá. Turkom
y Pogaństwu przedáá. Pierwey dla nie-
wšytkiego co świáta obiecáć mogł odstę-
powáli: á dziś iey dla ládá márnosci swie-
ckiey odstępujá.

*Niewiádo-
mość niekto-
rych co ko-
ściól Boży
przešládowá-
li.*

Godzi się y to uwáżyć co Pan mowi:
*Zábijágc was, práwi, Będá rozumieli, iz
Bogu posługe czyniá.* Miedzy Zydy onemi
ktory Páná zábili, y jego Apostoły, y
kościól w Jeruzálem y w ziemi oney prze-
šládowáli: wiele tákich bylo, ktory po-
twarzem stárszych wierzyli: iákoby się
Chrystus Bogu y zakonowi ich sprzeci-
wił, y Moyzeszá bluźnił, iáko y Szcze-
paná s. potwarzáli, y inne Apostoły y uc-
cznie ich. Y zábijáli ie iáko Boże nie-
przyiocielé, rozumiejąc iz nie tylo o to
grzechu nie mieli: ále iz się ich śmierciá
Bogu przyšłodowáli. W tákéy niewiá-
domosci był Páweł s. ktory Chrześciane
gubil, z uprzemey ále nierozumney chę-

ci ku Bogu, y ku zakonowi y podániu oy-
cow swoich, iáko sam o sobie mowi. Y
przeto powiáda: *dostąpiłem miłosierdzia*, 1. Tim: 1.
izem czynił z niewiádomosci. Jednak oná *Niewiádo-
niewiádomość*, nie bylá táká ktoraby y Pá-
włá s. y inne proste od grzechu wolnymi *nie czynila*
czynilá. Bo słyszeli o cudách ktore Chrystus *ich od grze-
czynil y uczniowie jego, ktoremi P. Bog (bu wolnemi*
świádectwo swey prawdzie dawał. Dowie-
dzieć się y przypátrzyć mogli, by byli
większá pilność około tego czynili, á ná
ich się przešládowanie y zábijanie nie
kwápiáli. A stársi oni Zydownicy ktory
ználi moc Bozá w Pánie nášym, y mo-
wili: *Ten człowiek wiele cudow czyni, już* Joan: 11.
wšyscy weń unierzá, gdy Lázárzá z gro-
bu wkrzešil. Y w Apostolech táké gdy Aštor: 4.
chromego od porodzenia, Piotr s. uzdro-
wił, znáć musieli moc Bozá, y mowili:
*Jáwne się cudo stálo, y przecé go nie mo-
żem.* Ci żadney wymowki z niewiádomo-
sci nie mieli, á złościá szczerá chcąc grze-
szyli, zábijáá y morduiá niewinne.

Miedzy pogáństwem táké wiele po-
twarzy kápláni oni báłwochwalcy, y in-
ni Philozophowie, y Césárze, y Krolowie
niewierni ná Chrześciane kładli. Zwáli
ie *Atheos*, bez Boga ktory w żadnego bo-
gá ich, ktorych ták wiele mieli, wierzyć
niechcieli. Zwáli ie niezbožnemi y swięto-
krádcámi: iz bogow czcié, y ofáry im
czynić niechcieli. Przeczytáli im słom-
tne nocne schadzki, ná ktorych dzieci
zábijáli, y krew ich pili. Gdy się co zle-
go w Rzeczypospolitey džiálo, ábo głody,
ábo mory, ábo wojny, y porážki od nie-
przyaciol: to wšytko Chrześcianom
przeczytáli: iz dla ich wzgárdy bogowie
obráżeni, ták ludziom zle czynili. Cze-
mu lud pospolity wierząc, zábijáli ie iá-
koby się Bogu y Rzeczypospolitey przy-
šluguiá. Y często bez práwá, bez sądu,
tumultem y wielká ie mocá gubili, y má-
ietności ich y domy pobieráli. O iákéy
ná on czás swięci oni niewinni Chrześci-
anie nędze dla Chrystusá użyli?

*Potwarzý od
pogaństwa
ná Chrześci-
ány.*

Y czásów nášych w Anglij spotwa-
rzyli Kátolické káplány, iz Rzeczypospo-
litá burzá, iz poddáne od posłuszeństwa
odwodzá, iz krolowá zábić chcá, iz oy-
czyznę zdrádzic myšlá. Y ták ie zábijá-
já, morduiá, iáko zločynce bez liczby,
nie ná nich nie dowodzác, jedno to iz
Kátolicy są, á prawdę w Duchu s. Chry-
stusowę swiádczá. Większe nád nimi o-
krucieństwá wymyšláá, nizli się u Pogan
naydowáły. A nie tylo káplány y du-
chowne, ále pány wielkie, Woiewody y
Hrábie, y ludu pospolitego, y biálych
głow,

*W Anglij
okrucieństwa
ná Kátoliki.*

głow, u których ábo krzyżyk, ábo páciorki, ábo obraz nabożny nayduią, ábo się dowiedzą iż Mszy tajemnie słucháli; bez liczby pozabijáli, y dziś ieszcze zabijáią.

Pożytki
prześladowania.
Niedbálstwo
się wzbudza
Cypr: ser: 5.
de lapsis.

Jakáz z tego nam Duch ś. pociechę dáie? Tę náprzod, iż się kościół Boży przeoczyścia w tym ogniu, á násze niedbálstwo wzbudza. Jáko y Cypryan ś. gdy takie ná Kościół ś. náizdy od Pogánstwa się wścżynály, wiernych upomina, mowiąc: *Pan chciał probować czeladkę swoją: Bo już był pokój długi nápsował kárności od Boga nam podány: leżącá wiarę, á jakoby spigcą P. Bog karaniem swoim obudził. Káždy chciał pilnie ubogácić się, w káplániach ustało nabożeństvo, w dyákoniech cáłości wiary nie było, uczynki nie miály miłosierdzia, obyczáie nie miály kárności. To ś. Cypryan. Y Augustyn ś. nápisal: Iż prześladowaniem heretyckim pilniey się o piśmie i pytamy, y jáko ze snu lenistwá donćip się náś obudza, iż tak z łáski Zbáwicielowey to czym nieprzyjáciel chce škodzić, Bog w pomoc náś obraca.*

Aug: Epist: 105.

Prześladowanie Kościół ś. rozmnaża.

Przyczynia się też kościołowi z męczennikow wielkiej sławy y umocnienia: iż ná ich męstwo Kátolickie pátrząc, wiele się ich utwierdza, y dla Chrystusa y prawdy jego cierpieć także drudzy prágną. A co naypoćieźniej, iż ze krwi męczennikow wielkiego się zniwá spodziewamy: iż się Kátolicki kościół tam naywięcey gdzie iá rozlewáią rozmnaża. Bo jáko nápisal Tertullian y Leo Papież: Krew męczeńska, násienie iest Chrześciańskie: gdzie padnie ná ziemię á obumrze, wielki pożytek czyni. Heretycka cierpliwość tego nie ma, jáko gáláz gdzie iá odetniesz tam leży y gnije: tak ná heretyki jeden wyrok urzędu iákiego przypadájący rozpraszá ie, iż zaráz y mieyscá gdzie byli nie znáć. Takich wiele fakt było á wszystkie upádły, y te nie dluogo z pomocy Bożey upádną y zginą.

Tertul: in Apolog.
Leo Papa.
Krew męczeńska násienie jest Chrześciańskie.

Wesela Du
chá swiętego
w prześladowaniu.

Rom: 15.
Cant: 7.

Prześladowaniem, jáko mowi Apostól, nápełnia nas Pan Bog weselem y pokojem w wierze. W tym woysku gdzie ustáwicznie rány od nieprzyjációł podeymuią, w tymże też igraią y weselą się, mowi písmo. *Co widzicie w Sunámicie? jedno w obozie chory.* Bo ile nam ran nieprzyjáciele zádáią, tyle nam weselá y záślug u Pána Boga náganiáią. Bo to dla niego cierpim, y on nam te rány nágrádzáć, y wieczną koroną płácić będzie. A iż nas Pan Zbáwiciel przestrzegł, y z dáleká opowiedziál, iż to ná nas przyść miáło: wielką z tego mamy pociechę, gdy ná jego wolą y proroctwo wspomina-

Pociecha z proroctwa Pániskiego.

my, jáko tu sam mowi: *To nam mowię, ábyście ná to wspomnieli, gdy ná te przypadki y nédze przyidziecie, szem ja to nam opowiedziál.* Baczyli iż to nie szło z przygody, ále z osobnego rządzenia y dopuszczenia Boskiego: áby tak kościół się Chrystusów cierpieniem y krwią niewinną uczniow swoich ufundował, ná budowanie mocne á trwałe aż do końca swiátá. Miślo nam to cierpieć co nam Pan JEZUS prorokował, y co ná nas włożyć chciał: áby tak wielkie Imie jego wławione było.

Mądrego y ostroznego rzecz iest, pátrzyć ná przyszłe przygody, do nich się jákoby iuz teraz przyść miály, gotowác, á nie mowic: niespodziewálem się tego. Bo to głupiego słowo, jáko y Poganie upomináli. My podobno ná męczeństwo nie przyidziem dla Chrystusa, bośmy tego niegodni, wszákże Boże byśmy byli godni. O do jákiejby nas pociechy Duch ś. dáiąc nam cierpliwość przywiodł. Ale ná rozmaite nieszczęścia y choroby, y ná śmierć ná koniec strážliwą przyść musím. Ná to proroctwá nam nie potrzeba, pewniśmy tego, nátura sámá y práwo rodzenia y grzechy násze, są nam pewnym proroctwem. O tym záwždy myślmy, jáko się z śmiercią potkámy, jáko iá zwyciężyc, áby nám iákiey szkody ná duszy nie uczyniá. O czym się ná innym mieyscu náuki dáią.

Przyszłe
przypadki
mądry upátruje.

Uważamy też, jákie grzechy z niewiádomości Boskiej idą, o ktorey tu mowi Pan JEZUS, ábyśmy się co dzień w uznaniu Pána Boga, jáko Apostól nam życzy, ná uwiárowanie grzechow pomnážáli. Czegoż człowieku pilniey, iedno áby znał Pána swego ktory go stworzył y odkupił? Z czegoż się więcej chlubić, jáko mowi Prorok, mamy, iedno z tego iż się nam Pan Bog náś obiwil, y ukazał nam wielkość swoją, y wspaniáłość swoją, y miłość ktorą nas ucził? Im głębiey w tey wiádomości Boskiej postá-
,,
,,
,,
pim: tym doskonálsi w boiáźni Bożey zostániem. Im iásniey ná dobroć jego, y to co nam dáie, y co dla nas niegodnych czyni, pátrzyć będziem: tym w miłości ku niemu gorętszey zostániem. Jáko płomień z tłuściości moćny y iásny wynika: tak miłość z wiádomości Bożey.

Niewiádomość Boża do jákich grzechow przynodzi. Coloss: 1.

Jerem: 9.

Póšli nam o Boże náś JEZU, wedle obietnice twoiey, Duchá prawdy, niech nam wiádomość o tobie Pánu y Dobrodzieiu nászym, więkşą y gorętszą przynieśie. Niech nam świádczy do sercá o tobie, á zwiászczá jákie y jáko wielkie iest

zámil.

zámilowanie twoie ku nam: ábyśmy cię miłowac co dzień więcej y wszystko zá kochanie násze w tobie utopic mogli. Day nam tego pocieszycielá ná wszystkie smutki, kłopoty, potwarzy, y prześladowania synow swiátá tego, którzy kościół swięty twoy y dziedzictwo twoie zgubic chcą, y niewinná krew slug twoich rozlewają. Długoż Pánie niewysłuchasz tey krwi która do ciebie z zemie wola, zá temi którzy ją rozlali, áby się uználi? Nie prosi pomsty, jedno takiey iákieyies ty sam prosił od Oycá, y iákiey Dyá-

kon twoy Szczepan, gdy go zábijáli, žádał y otrzymał: iż się z innemi do ciebie Páweł s. nawrócił y uznał grzech swoy, y uznał skutek tey krwi krórą wylewał. Tegoż y my tym zábijaczom y prześladownikom nášym z sercá od ciebie prosim. A poki nie uprošim, od nas slug twoich nie rácz oddalac ducha cierpliwości twej, y wesela w káždym ucisku nášym. Ktory z Oycem y z tymże Duchem s. w spolecznosci Boštwa jednego kroluiesz ná wieki Bog jeden, Amen.

Ná dzień Swiáteczny Duchá S.

U Pewnilišmy się dziś dziwnie mocno, iż P. JEZUS Zbáwiciel náš, tu ná swiecie dla nas zelzony y zámordowany, prawdziwie w niebo wstąpił, y tam iáko Krol niebieski ná práwicy u Oycá swego wszystkim wladnie. Bo z tamtąd dáry y upominki, o ktorých ná zemi nigdy bylo nie slychac, áni się tu ná tym swiecie rodzić mogą, które práwie wlasne są kráiu tamtemu, poslac swoim wiernym ráczył. Jákob Pátryarchá nie wierzył áby syn jego Jozef, ktorego śmierci iuz dľugo plakał, krolował w Egipcie: áz gdy uyrzał od niego poslane pánskie y krolewskie upominki, onemu krolestwu wlasne, dopiero ozył duch jego y uwierzył. Gdy Dawid poráził Amálechity, á dáry z korzyšci swey pánom rozsyłał: pewni byli o zwycięstwie wielkim jego. Num: 13. Tákze gdy szpiegowie oni z zemie obiecány przyniešli wielkie grono winá, które dwa niešc ná žerdzi musieli: pewni byli wszyscy o dobrej y obšitej onej tam zemi. Což zá upominek ten Krol náš z pánsťwá y krolestwá swego posłał? wielki á práwie niebieski, y ná zemi niesly-

chány. Slyšáli kto kiedy áby ludzie proši zaraz w jedney godzinie, wszystkie swiátá językami mowili? Aby nieumiejętni wszystkie tájemnice Boze y rozumy písmá s. zaraz umieli? Aby jeden rybošow jednym kazaniem námowić mógł trzy tyšáce ludzi, áby tego zá Bogá mieli ktorego sami ná krzyžu zábili? áby się temu poklonili ktorego przed dni 50. między lotry witzácego widzieli? Bókie to y z samego práwie niebá upominki. Bog to iest y wielki Bog niebá y zemie, který ták bogáte dáry posylać mógł. A nie upominki tylo, ále Páná y dáwcę ich Duchá swiętego zesłał, áby tu ná zemi z wiernemi mieszkał, práwy ich náuczal, šierocťwo ich y nędze opátrował. który iż iest práwym Bogiem rovnym Synowi y Oycu, naprzod w tey pierwszey części pokazmy, á potom o jego mieszkániu w nas y tych jego dárow nabywaniu mowić zá láská tegož Duchá s. będziem. Bože day duchem Piotrowym do was mowić, ábyśmy się skruszyli do pokuty, z dáru tego który dziś zesłány iest.

Genef: 4.

1. Reg: 30.

Num: 13.

Upominki z niebá.

PIERWSZA CZĘŚĆ,

O prawdziwym Boštwie Duchá s. y o pochodzeniu jego od Syná.

NA pohánbienie nieprzyáciol Bogá Chrzešciáńskiego w Trojcy jedynego, mocno y uprzeymie wyznawamy: Wierzę w Duchá swiętego. Ták iáko wierzę w Oycá wszechmogácego, y w Syná jego JEZU Chrystusa Páná nášzego. Jákozbym ja miał w štworzenie wierzyć y w nim wszystko serce moje y ufanie položyc, iesli Bogiem Duch s. nie iest? iżálibym báłwochwáľstwá uszedł, á sam się bárzo ná tey wierze y náđzei nie oszu-

kał? Nie day Bože, stoim przy Kredzie, jest, wierzyć stoim przy Apostollkiej náuce, stoim przy w rzecz wszystkim Chrzešciáństwą wierze, stoim štworzony y przy písmie swiętym, o ktore oni nie Písimo nie dla niewier-nych ále wiernych. Co im pomože písmo s. ná podpárcie tey práwy ukázowác, gdy mu nie wierzą? Ale iesli nie dla nich, tedy dla nášzego utwierdzenia, obáczmy iáko písmo iásnie mowi o Boštwie práwym Duchá swiętego.

W księgách Krolewskich te są słowá: 2. Reg: 22. Ostatnie słowá ktore mowil Dawid, Duch Páński

Wierzym w Duchá s. y przeto práwym go Bogiem znamy

Báłwochwáľstwo

Pánski przemówił we mnie, y słowo je o
przez usta moje. Rzekł Bog Izraelski, powie-
dzi. A mocny Izraelski panujący nad ludźmi.
 Oto tu Duchá s. zowie Bogiem Izrael-
 skim, mocnym y nad ludźmi panującym.
 Jákoż Bóstwo jego jedno nie iest z Oycem
 y z Synem? A różność osoby ukazał gdy
 rzekł: Duch Pánski iz od Oycá pocho-
 dzi. A ten Duch Pánki który mowi
 przez Dawidá, iest Bogiem Izraelskim.
 Czegoż iásniejszego do tego wyznania
 potrzebá? Niezbożni poháncy, by pra-
 wdy szukáli: tuby iá iuż z tego samego
 pisma náležli: ále písmu, iákom rzekł,
 nie wierzą.

Isa: 6.
 Actor: ult.

Drugie písmo iest u Izaiaszá, gdy Pro-
 rok mowi: *Krolá zastępow widziałem o-*
czyná memi, y rzekł mi: idź powiedz lu-
du temu, słucháć będziecie á nie rozumieć.
 Te słowa mowił Pan Bóg zastępow Bog
 práwy. A téż słowa przyczyta Páweł s.
 Duchowi świętemu, gdy mowi: *Dobrze*
rzekł Duch s. przez Izaiaszá do oycow ná-
šych: Idź do ludu tego y powi:dz im: u-
chem słucháć będziecie, á rozumieć nie bę-
dziecie. Téż mowę przyczytał Duchowi
 świętemu. A któż zá tym wátpi, iz Duch
 s. iest Bog zastępow? Wszyscy Prorocy
 mowili: Pan Bog zastępow mię posłał,
 Pan Bog Izraelski przez nas mowi. A
 Piotr s. upewnia nas, iz Duch s. w Pro-
 rokách mowił, y Duchem świętym wszy-
 scy Święci Boży náchnieni prorocłwá dá-
 wáli. Jákoż tu nie wierzyć, iz Duch s.
 Pan iest zastępow, y on Bog Izraelski,
 ktoremu stáry kościół służył?

Bog zastę-
 pow posyłał
 Proroki á
 ten iest
 Duch s.
 2. Petr: 1.

Páweł y
 Piotr s. Du-
 cha s. Bo-
 giem zowią.
 Actor: 5.

A Piotr s. y Páweł iáwnie odkrycie
 Duchá s. Bogiem zowią. Mowi do Aná-
 niaszá Pictr Apostoł: *Czemu czart skuśił*
serce twoje, iżci skłamał Duchem świętym?
nie skłamałci ludźiom ále Bogu. O iáko iá-
 śnie Duchá s. zowie Bogiem. Y Páweł s.
 do Koryntow mowi: *Podzielone są dáry,*
ále jeden iest Duch, jeden iest Pan, jeden
jest Bog. Ten co dáry niebieskie ludźiom
 rozdáie, jeden iest. Jákoż go zowią?
 Duch s. Pan y Bog. O ślepoto która Du-
 chá s. nie mász przeto tego iásnego pi-
 sma rozumieć niechcesz.

Job s. stwo-
 rzenie swoie
 Duchowi s.
 przyczyta.
 Job: 33.

A kto człowieká stworzył? Izáli nie
 prawdziwy Bog? Otoż stworzenie Job
 s. przypisuje Duchowi świętemu, gdy
 mowi: *Duch Pánki uczynił mię.* A kto
 stworzył niebo? izáli nie Bog prawdziwy?
 Otoż stworzenie niebá Duchowi s. Psalm

Y Dawid.
 Psal: 32.
 Duch s. ná-
 ich. A ktemu wszędzie
 pełniał nie-
 bo y ziemię

dáie, mowiąc: *Słowem Pánkim umocniło*
się niebo, y Duchem ust jego wszytká iá
się. A ktemu wszędzie ná każdym mie-
 scu byc y wszytkie kąty niebá y ziemie

nápełnić, to samego Bogá własność iest,
 która się Duchowi s. przyczyta, gdy Mę-
 drzec mowi: *Duch Pánki nápełnił okrag*
ziemie, y ten który wszytko zátrzymywa,
wiádomość ma głosu: to jest wie wszytko co
 kto mowi y myśli. Izáli nie sam Bog od-
 puszcza grzechow? Pewnie sam. A gdy
 o Duchu s. mowi P. JEZUS: *Bierzcie*
Ducha świętego, komu odpuszcicie grzechy,
będą odpuszczone: izáli tey mocy nie zna
w Duchu świętym? Y bárzo mu to przy-
czyta. Tákze y odrodzenie dufz ludzkich
ná chrście, izáli nie samemu B. gu służy?
á jednák się Duchowi s. dáie. *Corzciycie,*
mowi Pan, w Imie Oycá, y Syná, y Duchá
s. By nie był Bogiem práwym Duch s.
iáko by mu tá moc rowna z Oycem y
Synem przyczytána bylá? Y Apostoł
utpráwiedliwienie Duchowi s. przypisu-
ie, gdy mowi: Uspráwiedlinieni i. s. s. s.
w Imie Páná JEZU Chrystá, y w Duchu
Bogá nášego.

Sap: 1.
 Duch s. s.
 puszcza gra-
 chy, przeto
 Bogiem iest.

Joan: 20.

Duch s. já-
 ko Bog pri-
 á od radza
 na obrázie
 w: rnc.

Uspráwie-
 dlinia Duch
 święty.
 1. Cor: 6.

Co tym ludźiom Concilia y Doktory
 s. przywodzić? iest písmu nie wierzą
 iáko Duchowi s. przez Biskupy wszytkie-
 go światá mowiácemu uwierzą? Wtore
 powtzechne Concilium potępiło Máce-
 doniuszá, który Bóstwo Duchá świętego
 bluźnił, y inne po nim wszytkie. Y co
 jedno Doktorow iest Chrześciáńskich, zá-
 den inaczey nie náucza. Co się temu Po-
 gáńtwa przeciwić, gdy oni zgolá Bogá
 Chrześciáńskiego w Troycy jedynego od-
 tępuią, á do falszywego Zydowskiego y
 Tureckiego przytáią?

Concilia.
 Concilium
 wtore Kon-
 stántynop.

Co mowiá, [iz gdy się posyła Duch s.
 od Oycá y od Syná, musí byc nierowny
 Oycu y Synowi: bo więkšy to co po-
 syla, á mniešy ten co go posyłaia.]
 Ná to Augustyn s. odpowiaá: *Posyłaie*
z rozkazánia czyni niewiernoś: ále posyła-
nie z pochodzenia ma wielkú równoś. Prze-
to się od Oycá posyła, iz od niego wiekui-
ście pochodzi, tákze y od Syná. Nie posyła
personá w Bóstwie tey osoby która od in-
ncy nie pochodzi. Jáko Syn nie posyła Oycá,
ani Duch s. Syná. Bo Ociec od Syná nie
pochodzi, ani Syn od Duchá s. ále ráczey
Duch s. y od Oycá y od Syná. A iz mowi
u Izaiaszá Syn Boży: Duch Pánki ná mnie
iz mię posłał: to mowi jáko człowiek práwy
wedle człowieczeństvá, wedle ktorego Duch
s. Syná posyła, y nápełnia go dáry swemi y
ná nim odpoczywa. Ále nie wedle Bóstwá,
wedle ktorego Duch s. pochodzi od Syná nie
Syn od Duchá s.

Posyłaie
 Duchá s.
 jakie iest.
 Aug: lib:
 de Trinit:
 cap: 5.

Isa: 61.
 Syn wedle
 człowie-
 czeństvá od
 Duchá s.
 posłany.

To wyznánie iz iest przeciw Grekom
 młodým, którzy Synowi Bożemu to o-
 deymuią, áby Duch s. nie pochodził od
 niego

Grekom mło-
 dych błá-
 wielki.

Joan: 16.
 & 17.

In hunc lo-
 cum Joan.

Duchá S.
 Syn posyła
 nie jáko
 więkšy, ále
 w równości
 jáko pniá
 posyła y
 wypuszcza
 rošczkę.
 August:
 Trinit:
 4. cap:
 & 20

Nie ty-
 ry ále
 go Du-
 posyła
 Rom:
 1. Co-
 Koš-
 dárom
 zym
 duš

Grekom mlu-
dych bląd
wielki.

njego tak iáko od Oycá. W czym wiel-
ce blądzą, y wyznánie Chrześciánskie y
Troycę s. bárzo mieszáią, y ná Aryáń-
skie kácerstwo goniá. Bo iesli Syn nie
ma tego wszystkiego co Ociec okrom Oy-
cowstwá, ktorým w personie iest od Oy-
cá rozny: tedy będzie w istności niero-
wny Oycu, y nie będzie tego wszystkiego
miał co Ociec. Bo nie będzie miał po-
chodzenia Duchá s. ktore ma Ociec, kto-
re pochodzenie nie służy do rozności per-
son, tak iáko Oycowstwo y tchnienie Du-
chá s. tedyc musi być spolne jemu z Oy-
cem, iesli w istności iest z nim rovnym.
A toczy bylá niezbożność Aryáńka,
klásé w Bołstwie iáką nierówność Oycá
od Syná.

Joan: 16.
& 17.

Lecz gdy mowi Syn: *Wszystko co Ociec
ma moje jest*: pewnie ma y pochodzenie
Duchá s. A ktemu gdy mowi: *on*, to iest
Duch s. *mię uniełbi*, bo z mego weźmie.
Coż weźmie? mowiá ss. Doktorowie,
Augustyn, Chryzostom, Cyrillus, Theo-
philáktus, Euthymius, iz náukę weźmie.
Jeslić od Syná náukę weźmie Duch s.
pewnie y istność ábo jestestwo od niego
ma y od niego pochodzi. Y przykłada
Pan Chrystus: *Nie tylo z mego weźmie,
ale nie będzie mowił sam od siebie.* Tóć
pewnie mowi od Oycá y od Syná, od
ktorych wlecznie pochodzi, y od ktorych
skárby náuki, ktore są w Synie bierze.

In hunc lo-
cum Joan.

Duchá S.
Syn posyla
nie jako
wielki, ale
w równości,
jako pniak
posyla y
wypuszcza
roszczkę.
August: de
Trinit: lib:
4. cap: 19.
& 20.

Tá prawdá y onemi słowy się wspie-
rá, gdy Pan mowi o sobie: *Posle wam
Duchá s. já go wam posle od Oycá.* Nie po-
syla iáko stárfzy nádeń roskázuiąc: boby
to bylá nierówność, uchoway Boze tak
mowic. Nie posyla go iáko Pan sługę,
nie posyla iáko mędršzy rádzác mu, bo-
by y tu bylá wielká nierówność. Ale
go posyla iáko pniak drzewá, posyla ro-
zge y kwiecie y owoce. Bo od niego
z przyrodzenia sáme go pochodzi rozgá
y kwiat y owoc. Przetoz dobrze mowi
s. Augustyn: *Gdy mowi pismo, iz Syn po-
słány od Oycá, mowi wedle człowieczeń-
stwa, iz się ná swiecie národził z Pánni
czystey.* Ale gdy mowi pismo, *iz Syn po-
syla Duchá swiętego rozumie się iz od nie-
go pochodzi.*

Nie tylo dá-
ry ale sáme.
mowiá: *Posyla Syn Duchá s. iz dáry jeho
go Duchá s. posyla.* Ale to prózna mowá, bo pismo já-
posyla Ociec snie mowi, *iz nie tylo dáry Duchá s. posy-
lá: ale sáme go Duchá s.* Bo Apostol mo-
wi: *Miłość Boża wylała się w sercá wá-
še przez Duchá s. ktory wam dány jest.*
Nie mowi dáry jeho, ale Duch sám s.
dują ale sá. Y gdy mowi: *Członki wáše są kościołem*

Duchá s. ktorego w sobie mácie. Kto tak
glupi áby dáry Boze zwáł Bogiem, áby
dárom Bozym kościoły budowáno á nie
sámemu Bogu? bylibyśmy bafwochwal-
cy, dáry Boze chwáląc zá Bogá. Y ná
innym mieyscu Apostol gdy dáry Duchá
swiętego wylicza: nie mieszá ich áni zo-
wie Duchem s. Ale osobno miánuie dá-
węc dárow á osoby dáry, gdy mowi:
Rozdzielność jest ták y dárom, ale jeden 1. Cor: 12.
*Duch s. Pan y Bog, ktory spráwuje y roz-
dzítela je jáko chce.* Nie iest tedy Duch s.
dárem, ale dáwcą dárow niebieskich: áni
Syn Boży dárow ná Apostoły posláł, ále
sáme go Páná y rozdáwcę dárow Duchá
s. A iesliż go posyla, pewnie od niego
pochodzi. A ktemu gdy Pan tchnáł
ná Apostoły y rzekł: *Bierzcie Duchá s.*
komu odpuscicie grzechy, odpuszczone są: tá
ceremonia tchnienia pokázuié, iz ták od
niego Duch s. pochodzi, iáko tchnienie
od duchá ludzkiego przyrodzenno y
wláśnie pochodzi. Co Greczyn stáry y
uczony Cyrillus ná te Pánskie słowá pi-
sząc, ták mowi, y nász Augustyn s. z nim
się zgadza.

A ná koniec Duch s. zowie się w pi-
smie Duch Synowski. *Kto, práwi, Duchá
Chrystusowego nie ma, mowi Apostol, ten
nie jest jeho.* Y indziey: *Izecie synowie
Boży, posláł Bog Duchá Syná swego w ser-
cá wáše wólájcego, Oycze, Oycze.* Nie iz-
by się on sám Duch s. modlił: ále nas
náuczá, y tę nam otuchę dáie, ábyśmy
śmieli mowic Bogu wszzechmogácemu,
Oycze, Oycze. Czemużby się tedy miał
zwáć Duchem Synowskim? Nie przeto
áby był jeho sługá ábo brátem, ále iz od
njego pochodzi.

Do ták jásnego písmá mamy ná Gre-
ki Concilia wielkie, mamy Doktorow
ich Greckich piętnáście, Grzegorzá Tau-
máturgá, Athánázego, Bázylego, Grze-
gorzá Nissenkiego, Názyánzená, Cyrillá
Jerozolimskiego, Chryzostoma, Epipháni-
usza, Dydymá, Cyrillá Alexándryiskie-
go, Symeona Metáphrástá, Anástazyuszá,
Tarázyusza Pátryárche, Máxymá y Dá-
máscena, ná niektórych mieyscách. O-
krom mlodszych Grekow, ktorzy o tym
przećiw swoim księgi píáli. Jáko Bekus
Pátryarchá, Gennádius Scholárius, Ugo
Eterianus, Bessáron, y inni ktorych się
słowá gdzie indziey kládą. A Lácińskie
Doktory stáre y swięte wszystkie przećiw
im mamy. Y ná koniec dzisieysze here-
tyki, ktorzy Jeremiaszá Pátryárche Cá-
rogrodzkiego okolo tego ártykułu, stáremi
Lácińskimi wywody stárlí y przekonáli,
y tym

memu Bogu.

1. Cor: 12.

Tchnienie

Ducha s. u-
kazuje, po-
chodzenie od

Syná

Joan: 20.
Cyril: in

Joan: lib:
12. cap: 56.
Aug: lib: 3

in Maxi:
cap: 14.

Duch Cbry-
stusow zowie
się Duch s.

Rom: 8.
Galat: 4.

Doktorowie
Greccy stá-
rzy przećiw
nowým Gre-
kom.

IV księ-
kach o rzę-
dzie kościel-
nym prze-
ćiw Rusi
Socolovius
in Censura

y tym się też z nimi rozbrócili. Mamy na nie ich własne na zborach, a zwłaszcza Florenckim, wyznanie y ich przekonanie. Czemuż w tak jawnym uporze y heretyctwie nie tylo odszczepieństwie zostają? Coż im do iedności z nami Duchá ś. zawadza? upor który się y poniżeniem tym Tureckim nie mieni. Wyklęci na koniec od Papieża Mikolája, gdy Concilium Florenckie zrzucili, a do

blędu się swego wrocili, w ten dzień Carogrodzkie państwo strócili, który Duchowi ś. dałem. To jest w same Swiatki. Czego się żal Boże, iż takim uporem swoim do upadku wszystkiego Chryścianstwa przyczynę dali. Plakacby nad ich upadkiem y krwawe łzy wypuszczac, a ono co dalej tym się więcej w poganstwo obracają.

W T O R A C Z E Ś C,

O dzielnościach y dárach Duchá swiętego.

1. Cor: 11.

Duch ś. wykonywa w nas wszystkie środki do zbawienia.

Rom: 8.

Duch ś. zakon Chrystusow na sercach napisal.

Rozność zakonu starego od nowego.

Dzielności, dary y pożytki Duchá ś. w wiernych y w kościele Chrystusowym, nie są wypowiedziane, ale wielkiego uwazenia godne: abyśmy znając y czując mieszkanie w nas Duchá ś. tych darow jego zázyc umieli. O nim rzekł Apostoł: iż Duch ś. sprawuje wszystko we wszystkich. Co iedno do otrzymania zbawienia naszego y do brania pożytku z męki y wyslugi Pána Jezusowej sluzy: od niego wszystko jest. Coby nam pomogło, iż Syn Boży za nas umarł: gdybyśmy wiary weń y nauki o zakonie jego, y miłości ku niemu, y peñnienia rozkazania jego nie mieli? to wszystko Duch ś. w każdym sprawuje, Tak iż śmiał mowić Apostoł: iż y mowić, Pan JEZUS, nikt nie może, jedno z Duchá ś. On jest exekutor y wykonodawca wszystkich środków, ktorými do zbawienia z uczestnictwá wyslug Chrystusowych przychodzim. Y Przetoż tenże Paweł ś. mowi: Kto nie ma Duchá Chrystusowego, ten nie jest jego. Chrystusa nie zna, y do niego przysc nie może, y nic z nim spólnego nie ma.

On náprzed zakon Chrystusow, zakon łaski y nowego testamentu w ktorým zbawienia szukac wszyscy ludzie mają, dziś na sercach przełożonych kościoła Bożego napisal, y obwieścil: inakz y lepszy daleko, nizli on stary był przez Moyzesza dany. Pięćdziesiątego dnia po wysciu z Egiptu dany był na puszczy na gorze oney Synái zakon stary: y przeto dzisieysze Swięto swięcili u Moyzesza, y pięćdziesiątnicą ie zwáli, na pamiątkę onego dobrodzieystwa. Tak też dnia pięćdziesiątnego po Zmártwychwstaniu Pánkim, ktorým nas z wiecznego y piekielnego Egiptu wywiódł, przez krew swoję, iako Baránek práwy: dany dziś jest infzy lepszy zakon Chrystusow przez Duchá ś. On stary z gory Synái: a ten z łamego

niebá od Zakonodawce naywyższego Chrystusa na prawicy Bożey siedzącego, zesłany jest.

On w ogniu strážliwym, na który patrząc prawie ludzie umierali: a ten w ogniu wdzięcznym który serca oswieca y uwesela, który lud do siebie dziś w Jeruzalem przywabił. On z boiaznią: a ten z łaską y miłością Synowską przyszedł. On Moyzeszow z trąbą przerazliwą y frogą: a ten przez trąbę głosu Piotrowego obwołany jest. On stary na tablicach kamiennych napisany był: a ten na miękkich sercach Apostolskich wydrukowany został. On stary na karcie y pismie Moyzesz zostawil: a ten się nie pisze iedno piorem Duchá ś. na sercach Apostolskich.

W czym się niech poczuią ci co zakon Chrystusow do łamego pisma przywiazują y cieśnia. Niech powiedzą z iakim pismem Duch ś. na Apostoły przyszedł, gdzie im piszac co rozkazal? Nie z księgami ich na wszytek swiat rozelsal: ale z ięzyki ognistemi. Bo acz niektorzy Apostołowie potym pisali: ale wiary y nauki o Chrystusie nie z pisma wzigli iedno od Duchá ś. y nápeñnili wszytek swiat kazaniem y wiarą y zakonem Chrystusowym.

A iako gdy Pan Bog przez Moyzesza stary zakon dawal, do niego one slowa mowil: Teraz do ciebie przyde we mgle obłoczney, aby słyszał lud iż do ciebie mowie a wierzył ci na wieki: uczynil mu obecnością y rozmową swoią kredyt y wierzenie u wszystkich ludzi: Tak dziś iawnie stępując Duch ś. na Apostoły y w nich mowiąc, y naukę im mądrość tajemnic niebieskich o sprawách y zakonie Chrystusowym dając: uczynil im kredyt aby im nápotym wszytek swiat wierzył. Aby wiedzial iż Apostolski kościol nie ná czas poki łami Apostołowie żyli: ale na wieki

Zakon nowy nie przyszedł z pismem.

Exod: 19.

Duch ś. uczynil kredyt Apostolom aby im wierzone na wieki.

wieki poki świat stoi, ma Duchá s. ná náukę prawdy y zakonu Chrystusowego. Y mylic się ná nim nikt nie może, y winien tego Kościoła Apostolskiego káždzy słuchác, iáko Duchá swiętego w nim mowiącego.

Zakon nowy daje łaskę do pełnienia tego co P. Bog kaze.

Joan: 1. Ezech: 36.

Nowego zakonu szczęście.

Pfal: 83.

Zakon nowy, zakon miłości.

Gdy kazali Apostołowie, Duch s. ná słucháczce zstępowal. Aktor: 10. Cudo Duchá wšytkie słucháczce.

To práwo zakonu nowego, tym też od onego stárego rozne iest: iż ono tylo ukázowáło co czynic á czego się strzedz: á łáski nie dawało y síly, iáko by to co kaza wypelnic. Lecz nowy zakon, który Duch s. ná fercách pisze: zaráz z roskazaniem dáie łáskę, moc y sílę do pełnienia. Zakon, mowi Jan s. przez Moyzesá dány jest, á łáská y prawdá przez Chrystusá uczyniona jest. Y u Proroká o takim Duchá s. zakonie dawno P. Bog był obiecał: *Dam wam, práwi, nowe serce, y Duchá nowego dam między was, y oddále kámienné serce z ciátlá wászego, á dam wam ciátlá mięśiste, á Duchá mego dam między was, y uczynię to iż w moim przykazaniu chodźcie y sędow moich przestrzegáć będziecie, ábyście je czynili.* Toć iest ten szczęśliwy zakon w którym Duch s. z námi robi, y nam do niego duzość dáie, ábyśmy go wypelnic mogli. To iest on nowy Zakonodawca, o którym Psalm mowi: *Błogosławieństwo da Zakonodawca, y poydą z cnoty w cnotę aż do uyrzenia Bogá Bogow w Syonie.* Moyzeszow miał roskazowanie: ále błogosławieństwa nápełnienie nie miał, áby ludzie szli z cnoty w cnotę.

Ten zakon zowie się też zakon miłości: Bo Duch s. wlewa miłość Synowská w fercá násze, ábyśmy Chrystusá miłując, wšytko co on kazał, z miłością y ochotą y łáčnością peñili. Bo nic trudnego w gorácej miłości nie iest. Y przeto Pan mowi w džísejszey Ewángelij: *Kto mię miłuje, przykazánie moje chowa.* Tá miłość bez Duchá s. byc nie może, który wedle Apostolá, wlewa iá w fercá násze, o czym jutro dáli Bog mowic będziem.

Tákze y wiára w Chrystusá byc w nas nie może, iесли Duch s. fercá do niey nie sposobi. Bo kazanie sámó kościelne y Apostolskie, nie nápowifoby żadnego ná ták trudne y niepodobne rzeczy do wierzenia, gdyby Duch s. ferc nie wzruszał. Y przeto gdy Apostołowie kazali y

náuczali, ná przodku onym widomie Duch s. ná słucháczce zstępowal, fercá ich do wiáry przypráwuiać, iáko to džíś niewidomie czyni. *Jeszcze Piotr kazania nie skończył, á Duch s. mowi písmo, upadł ná Cudo Duchá wšytkie słucháczce.*

Ten Duch s. wielkie cudo między

wiernemi kościoła Apostolskiego czyni, *wiáry po gdy ie w iedności wiáry záchowuie, á o wšytkich rzeczách táiemnych niebieskich ták wiel. narodáb.* ká zgodę czyni, iż u wšytkich Chreścian Kátolikow iedno iest serce y myśl iedná, y rozum ieden, y ięzyk ieden. Wšytkiemi ięzykami roznemi od siebie y dálekiemi mowiąc, iedney wiáry Apostołowie náuczyli y džíś do tego czásu we wšytkich ięzykach iedná iest. Toż wierzy Włoch co Polak, toż Hiszpan co Murzyn, toż Fráncuz co Jápończyk, toż Niemiec co Brázylian, toż zá morzem y w dálekich trzech lat iázdy kráinách, o Chrystusie y ártykułách zakonu Božego wierzą.

Były u onych Philozophow Greckich rozmáite miásta, które práwá swoje rozne y zakonodawce rozne miály: á żadne miásto drugiego do swego zakonu y do iedności rozumienia nápowic nie mogło. A kościol Kátolizki do iednego zakonu wšytkie narody ná świecie skupił, iż iedno wšyscy rozumieią y wierzą y mowią. Czyjá to spráwá? kto tákimi fercy y rozumy władnáć może? Nikt okrom sámego Bogá y Duchá s. Aby káždy znał iż Duch s. známi mieszka y w nas iest.

Roznemi ięzykami mowimy: á o niebieskich się rzeczách wšyscy po świecie iednáko rozumiey. A drudzy w iednym ięzyku ná iedną się wiárgę y w iednym domu zgodzić nie mogá. Bábilonia z iednego ięzyká wiele roznych ięzykow czyni, ktoremi się budownicy iey rosprażáią, á záczętego budowánia, dla nierozumienia ieden drugiego odbiegáią. A Duch s. w Jeruzálem ze wšytkiego swiátlá ięzykow iedną zgodę, iedną wiárgę, iedno rozumienie, iedno doskonałe budowanie uczynił. Spráwy to twoie o nász Bože Duchu s. który naywšyzym mistrzem tego ták wyfokiego aż do niebá budowánia kościoła Chrystusowego, dányś nam iest.

Zá powodem Duchá tego s. oni pierwsi Chreścianie nie tylo grzechy skłá dáli, y żywot odmieniáli: ále y roskozá y dostátkiem swieckim, máiętnościami y pieniędzmi wzgárdziwšy, do nog ie Apostolkich ná spólne wšytkiey bráci potrzeby pomiátáli. *Zaden nic swego nie miał, u wšytkich jedná duša, jedno serce,* w prostocie y pokorze wielkiey kościoła, kazania y Sákrámentow pilnowáli, y nápełnieni pociechy Duchá s. nie báli się swiátlá wšytkiego pogrozek. Y mežowie y niewiásty, y mlodzi y stárzy, wšyscy zranie-

U Pogan zakonodawce zgodzić się nie mogli ná jedne práwá.

Bábilonia, rozne języki y rozumienia rodzi. Genes: 11. A Jeruzálem językom roznych jedną wiárgę czyni.

Pierných Chreścian iáko Duch s. swiátem gárdzić náuczyl. Aktor: 4. Aktor: 3.

zranieni miłością Boską, śmiercią y żywotem tym gardzili, ciało y rokoszy jego zwolowali, złe pożądliwości ugásili, świeckie żądze y chwałę ludzką y dobre mienia y pieniądze za błoto u siebie poczytali, domy, oycy, matki, siostry, dzieci, y zácność rodu porzuciwszy: w sámych tylo dobrách niebieskich y pociechách Duchá s. kóchánie pokładali.

*Stárác się o
tákiego go-
ścia.*

A my co czynim? Tákeśmy głupi iz o tákiego gościa y Páná dbác y itárác się nie będziem? Nie użyiem tey ludzkości jego, którą się sámy z miłości ku nam obiecuie, y do nas się iákoby wprasza?

Apoc: 3.

Stoję, práwi, u drzwi y kólcę, kto mi otworzy wnidę do niego. Y wdźsieszy Ewángelij mowi Pan: Przyjdziem do niego y mieszkać w nim będziem. A my co odpowiadamy? Niechcę tákiego gościa, boię się áby mi mego pokoju y obiádu nie zepsował, áby mię od swiátá, y pieniędzy, y rokoszy, y od upodobánia mego nie odegnał. O nędzny kmiécium. On z wielkim pokojem idzie, on práwie bogáctwá y rokoszy z sobá niešie, on dziwnemi potráwami ciebie kármic y uweselać chce. Boisz się o swoię kápustę gdy sázyany y kuropátwy następują? Boisz się o swoie zdárte szmáty, gdzie złotogłowowe száty, zupány, delije niosá? Boisz się trudności w zakonie Bożym, gdyć wszytkę pomoc do niego dáią? Ten przedziwny gość kázec Bogá miłowác, álec miłość sámy ku niemu w serce wleje.

*Duchá S.
dzielności.*

Kázec robić, ále sámy ręce twoie trzymác y siłę im dáwac będzie, Kázec plákać, álec dá wnétrzne dziwne ráyskie wesele. Upoi cię tak swym winem, iz z rádości, swiátá wszytkiego páństwa, y bogáctwá, y rokoszy zapomnisz: iz śmiały iáko pijány ná wszytkie nędze, cierpienia, ná ogień y zelázo poydziesz. Táki cię záprawi pizmem swoim, iz cię woniá jego do wszego duchowieństwa y cnót Chreściáńskich pociągnie. Táki cię odmieni, iz się sámy sobie zádziwuiesz, á rzeczesz: nie tymem jest com był, kto mię przemienił? Podobnoli byto ze mnie tákiego pijánice, rokoszniká, zábijaczá, kostery, iák komcá: tak trzeźwego, pokutnego, iá-

skáwego, spráwiedliwego uczynić? Práwie to odmianá nie ludzkéy ále Boskéy ręki. To odmianá práwice naywyższego, mowi Psálm.

O JEZU Chryste do ciebie wzdy-Psal: 76. cham, do ciebie oczy obracam, pošli mi Duchá twego, Duchá pierwszego w kto-Psal: 50. rym odrodzony iestem: ábym mogł mieć skutek y pożytek męki gorzkéy, y drogiey wysłogi twoiey, y Wniebowstápienia twego. Niech poznam iz ná Oycowskéy práwicy siedzisz, w krolestwie wielkim y szerokim swoim: iz ty Pan moy, y brát ciáśá y náтуры moiey, w niebie kroluiesz, y wszytkim wladniesz: pošli mi ztámąd upominek twoy Pánki. A niechcę innego, iedno [iáko Elizeusz obie- *Dáry Duchá
swiętego.* I. rał] Duchá twego, któryby mieszkanie ze mnie swoie uczynił, y nádał mię dáry swemi: mądrością duchowná, áby mi rzeczy niebieskie y wieczne smákováły, á świeckie stániały. Abym miał óswiecenie ciemnego rozumu mego: którybymi ná rzeczy potrzebne zbáwieniu memu świecił, y one ku požádaniu y wzbudzeniu chęci moiey ukázował. Aby mię ten Duch twoy opátrował rádá dobrá w potrzebách y w wátpliwych postępkách, y w náleżeniu srodkow do mego dobrego. Aby mię obdárzył męstwem y siłą do wykonánia ich, zebym się niczym odstráżyć od dobrych drog nie dopuścił. Day Pánie Duchá umiéjtności w spráwách świeckich: ábym ie ná duchowne obrácać umiał, á szkody od nich, gdy im podlegác muszę, nie odnosił. A naywięcey cię o miłość ku tobie Pánu memu proszę: áby mi wlał tego Duchá miłości, z ktoreybym mogł iáko práwy syn przykazanie twoie wypełniác. Bo w ten czas iáco robic, gdy miłość práca osłodzi, á ciężaru chęć wielka nie czuie. Day mi ná koniec Duchá boiáźni twoiey, ábym się zázwdy przelękał, á potrách ná się on synowski puszczał: ábym cię kiedy, iákom iest złego przyrodzenia y słáwego státku, nie obráził, á z iáski twoiey nie wypadł. Ktory z Oycem y z Duchem swiętym kroluiesz ná wieki Bog jeden, Amen.

- 1.
- 2.
- 3.
- 4.
- 5.
- 6.
- 7.

Ná Poniedziálek Swięteczny,

Joan: 3.

Słowá te Páná nášzego w tey Ewángelij, wyięte są z rozmowy y náuki, którą Pan dáwał stáremu onemu Nikodemowi, ktory ná ludzie się ogládájąc, nie śmiał przyść iáwnie do náuki wielkiego Mistrzá: áż w nocy czas upatrzy-

wszy, o duszy y sumnieniu swoim rádził. Y uslyszal one słowá od Páná: *Jesli kto znowu się nie odrodzi z wody y z Duchá s. nie może ogládać krolestwá niebieskiego.* W ktorych słowiech Pan przyczyta Duchowi s. odrodzenie násze ná chrzcie: chcąc

chcąc abyśmy go dla tak dziwney spráwy, zá prawdziwego Bogá ználi. Stáry kościół poki miał dorosłe do chrztu ucznié: pospolicie odkłádał im chrzeit ná ten czás Duchá ś. to iest ná Swiątki, dla tey dzielności odrodzenia nášzego. Ktorego zwyczajin zostála w kościele pámiątká, iż ná Swiątki wodę do chrztu gotuemy y ze-

gnámy. Przystáło tedy w te dni Swiąteczne, uważyc to odrodzenie nášze, y zegnáją tę wielką y Boską dzielność Duchá ś. abyśmy moc jego y dáry ználi, á dochować ich sobie umieli. Co zá pomocą tegoż Duchá ś. uczyniwszy, do náuki z Ewángelij czytáney przystápm.

PIERWSZA CZĘŚĆ,

O rodzajn duchownym ná chrzcie, y o innych odmiánách ktore Duch ś. w nas spráwuje.

Rodzay ká-
dy sám
moc Boża
spráwuje.

Rodzay wszeláki y ten przyrodzony rzeczy kádey ktora żyie, dziwny iest, y stworzeniu się żadnemu przyczytác nie może, jedno sámemuż Bogu y mocy á mądrości jego Boskiey. Gdy się pierwszy człowiek ná świecie Káim zrodził: Ewá mátká jego rzekła: *Dostałam członka przez Bogá*: rozumiejąc iż rodzaj ludzki szczera y dziwna iest spráwá Boska, á nie ludzka. Jáko y oná drugá mátká Máchábeyńska do synow, ná śmierć ich zá Bogá y zakon jego námawiájąc mowila: *Nie wiem synowie jákościé się w żywocie moim ukázali, y nie jam wam dáła dusze y technienia y żywota, nie jam spoila członki wásze: ále stworzyciel światá, ktory rodzaj ludzki spráwuje, ktory początek wssytkiemu nálaží. Co y Mędrzec námienil: Jáko niewiesz ktora droga wiátr chodzi, y jáko się w brzemiennej kości spájają; tak nie rozumiesz spráw Bożych ktory wssytko tworzy. A iesli cielesny rodzaj dziwny iest y rozumem nášzym niepoięty: dáleko iest dziwniejszy rodzaj niewidomy, ktorym nas Duch ś. rodzi: gdy z syná ludzkiego stáie się y rodzi Syn Boży: z cielesnego stáie się duchowny: z grzeszniká rodzi się święty y Bogu miły. Duch ś. wodę ná chrzcie, Boską mocą swoią, ná obmycie dusz ludzkich, y ná płodność duchowną podnosi, y tę moc elementowi dáie. Jáko się figurá tego ná stworzeniu światá ukázála: *Duch Páński*, mowi písmo, *przenosił się nád wodę*: to iest, jáko święci Doktorowie wykłádáją: aby wodę płodną uczynil, z ktorey stworzone miály być ryby y ptácy. Jáko kokosz jaycá swoje zágrzewa y ciepłem ie swoim ożywia: tak Duch ś. ná chrzcie płodność tę dziwną wodzie mocą swoią Boską dáie, aby się z niey nowi ludzie rodzili. Y przetoż Tertulian, y Augustyn, y Optatus wierne ochrzczone rybámi Bożymi zowią, iż się z wody y Duchá ś. rodzą.*

Genes: 4.

2. Mac: 7.

Eccle: 11.

Rodzenie
Duchowi ś.
przypisáne.

Hiero: q. q.

in Genes.

Rybki Boże

Chrześciá-

nis.

Tert: lib:

de Baptif.

August: 18.

de Civit:

cap: 23.

Opta: li: 3.

Tegoż chrztu nášzego figurá bylá ná cont: Parm. potopie, jáko ś. Piotr náuczá: *Iż Noe* 1. Petr: 3. *z domem swoim przez wodę zbáwiony był: jáko was, práwi, y teraz teyże formy chrzest zbáwia.* Y ono morze, y obłok, w ktorym Pan Bog niewierne nieprzyiaciele ludu swego potopił, á swoy lud wybáwił: bylo też tegoż nášzego chrztu, mowi Páwel ś. *przeznáczenie. Wssyscy,* 1. Cor: 10. *práwi, ochrzczeni są w obłoku y w morzu, y wssytko się z nimi działo w figurze.* Jáko w morzu onym poginęli Egipcyanie, tak we chrzcie nášzym topim okrutniká nášzego czártá, y grzechy jego y stárego Adámá umarzámy. A obłok Duchá ś. znaczył, ktory wodzie taką moc dáie, jáko ś. Cypryan y Augustyn y Hieronim wykłádáją.

Także przeście cudowne onego ludu do ziemie obiecáney przez rzekę Jordan chrzest nášz znaczyło: bez ktorego, jáko Pan mowi, do królestwá niebieskiego do ziemie nášzey obiecáney nie wnidziem. Niepodobna rzecz wodzie wzgorę isć, y jáko mur y ściány rozdzieliwszy się stájąc, y drogę suchą ziemiá y dnem czynić: á iednak mocy to Boskiey podobno było.

Także ná chrzcie nášzym wielkie cudoznać musim, y zdumiewác się káždy może: jáko to wodá do duszę przenikác, y dusze ná chrzcie ś. obmywác y odrádzác może. Ale wssytko Duchowi ś. ktory iest Bog práwy podobno. Jáko piekielny powierzchny ogień duszę, ktora iest nie cielesna y duchownego przyrodzenia, palíc może: tego rozum nášz nie poymuje. A jednak to wielka iest prawdá, ktora sam Syn Boży raz wyświádczył: *iz dusza bogaczá onego gore w piekielnym ogniu.* Niepodobna rzecz iest aby ogień z náturey swey tak gorácey nie palil: á wždy Bog náture jego odmienic mógł, iz troygu onym pácholát w Bábilonie szkody zádney nie uczynil. Niepodobno aby zé-
lázo po wodzie ná wierzchu pływáło: á P. Bog przy-
wždy

Cypr: li: 4.
epist: 7.

Aug: Tra:]

tr: in Joan.

Hier: 83.

Epist: ad

Oceanum.

Josu: 4.

Cudo Duchá
ś. ná wodzie

Luc: 16.

Dan: 3.

4. Reg: 6.

P. Bog przy-

rodzenie od- wždy z mocy Bożej pływalo: Bog który
mienia. przyrodzenie daie, toz przyrodzenie mie-
nic może, y w tym Boską moc swoję po-
kazuje. Taką moc gdy Duch s. na ná-
szym odrodzeniu czyni: iáko práwego Bo-
stwa jego wyznawac nie mamy?

Cypr: li. 2.
Epist. ad
D. natum.
Dorosli po
chrzcie jak
odmiang
Ducha s.
uczuli.

Tę odmiang Duchá s. znacznie czuia
ludzie, gdy do chrztu s. dorosli zwla-
szczá y przyprawni ida. Dziwowal się
Cypryan gdy miał do wiary Chrześciana-
skiej przystac, iáko się we chrzcie odro-
dzic czlowiek może, żeby insze zaraz miał
chęci y myśli, y sklonności, á mogł zwy-
czaje swoje, w których urośł, porzucic, y
z stárego nowym się stac, iáko się y tu
Nikodem stary, gdy mu to Pan mowi,
dziwowal: ále gdy wziął chrzest Duchá
świątego, mowi o sobie Cypryan s. iż
uczul odnowienie y zlozenie z siebie prze-
stego zywota przygany, y zle zwyczaję, y
zle do grzechow y swiatá sklonności. A to co
mu się pierny zdalo trudnego y gorzkiego:
po chrzcie bylo miłe, y łacne, y wdzięczne.
Y dla tego chrzest s. nazwal Cypryan
śmiercią grzechow, á cnot swiętych zywotem.

Lactantius
li. 3. cap. 2.

Y drugi stary pisarz kościelny, ieszcze
za męczeństwa, przykładow wiele onego
swego czasu na ktore patrzył, tey to od-
miang wspomina, y mowi: Day mi mężá
gniewlinwego, frogi-go, zlorzecziwego. Kro-
ciuchnemí słowy tak go łaskawym, jako o-
wieczkę uczyni. O chrzcie to mowiac,
na którym są krotkie słowá, ále wielka y
dziwna dusze odmiang.

In vita Ge-
nesij.
W Zymo-
ciech swig-
tych.

Jest dziwna o tym w zywocie Gene-
zyusza powiesc. K woli Dyoklecyanowi
wielkiemu nieprzyiacielowi wiary Chry-
stusowey, Genezyus nieiaki komedya ze
chrztu Chrześcianańskiego z towarzyszmi
swemi czynil: na więkzszą ohydę y wzgár-
dę Chrześcian. Y będąc swiadomy spraw
y ceremoniy, y słow wszystkich ktorych
na chrzcie kościol s. używá: bo powin-
ne miał Chrześciany, y miedzy nimi się
schowal: ze wszystkich zarty czynil, y do
śmiechu Cesarzá y ludzi pobudzal. Lecz
gdy przyszlo do zárzekania się czártá, y
do wyznania wiary, y polewania wodá,
z onemi słowy: Ja ciebie chrzczę, w Imie
Oycá, y Syná, y Duchá s. zawoal Gene-
zyusz: Jestem iuz práwy Chrześcianin. Y
przystapiwszy blizey do Cesarzá, á mil-
czenie pilnie uprosiwszy, powiedzial: Já-
kom zyw brzydzilem się Chrześciany, y u-
ciekalem od nich: ále teraz gdy zartem
wyznal Chrystusa, y zárzeklem się dya-
blow, y wziąlem chrzest: zarty obrociły mi
się w prawde. Widzialem Cesarzu rękę z

Zarty ze
chrztu na co
nyśli.

niebá, ktora mię polewala. Widzialem
wszystkie grzechy moje na dlugicy karcie spi-
sane: á skoro mię polano, wszystkie zniknęły,
y karta biala zostala, y rzeczono mi: Dzię-
kuy Bogu á bądź synem jego, á miłuy Chry-
stusa, otoi już zbanion. Atak Cesarzu y
wy ludzie wszyscy wierzcie, iż prawdziwie
Chrystusa práwego wyznawam, y wásse
wszystkie dyabły potępiam, y nie maś inne-
go Boga nad tego ktory takie dziwne od-
miang czyni. Wsztkim tedy poganom o-
ná komedya w sromotę się obrociła, y
podano ná wielkie męki Genezyusza aby
Chrystusa odstapil. Ale on ochotnie zań
wszystkie okrucienstwa wycierpiawszy,
szczęśliwą śmierć podial, y koronę mę-
czeńską odniosł. Takiec odmiang Duch
s. w Sakramencie chrztu swiętego czyni.

A nie tylo przez chrzest, ále też przez
inne Sakramenta, przez s. pokutę y bier-
mowanie, y ofiary swiętey używanie, tę
odmiang serc ludzkich Duch s. sprawuje.
Patrzym y my ná te odrodzenia często,
ludzi zwlaszcza mlodych, rozpustnych y
grzesznych, ktorychby swiat wszytek mo-
cá swojá nie odmienil, iáko ten Duch s.
Gdy jego kólátaniu y natchnieniu otwá-
rzaia, gdy mu sercá swoje ná nowe na-
czynie y beczi pięknie wyczyściáia, y
dom swoy ná mieszkánie takiego gościa,
y Pána, y gospodarzá ochędažia y gotu-
ia: gdy się od swiatá y smákow, á pier-
si tey niewiasty nieprzyjazney odsadzia:
Gdy im ten Duch s. zaspiewa y zá-
gra, y ten Píalterz lutnia w uszu sercá
ich zabrzmi: skakac dziwnie wesolo, y
wszystkiego odbiegac y zapominac, co
swiat obiecuie, umieia. Muzykę slyszá:
á organiity nie widza. Ale po skoku znac
kto im zagral: gdy z swywolnych stáia
się cichemi, z zuchwalych pokornemi, z
roskosznych ná cieie zmártwionemi, z
dzikich á nie unoszonych poslusznemi, z
bogatych ubogiemi. Czego się w zako-
nach naywięcey nápátrzym. O dziwny
Mistrzu, o dziwna mocy ná odmiang
sercá, odmiangazę tak nas.

Wielka moc
Sakramen-
tow Chrze-
ścianańskich.

Odmiang
Ducha s. w
obyczajach.

Czuymyż Bostwo y moc Duchá s. kto-
ry takie státki Boskie czyni, á odrodzic
duszę może, tę ktorá sam stworzył: y z
ludzkich synow, dzieci Boze, z cielesnych
duchowne, z grzesznych swięte y czyste,
czynic może. Izali to nie práwy Bog?
A chociemy stárzy Nikodemowie: od-
rodzic się iednak y stárego grzesznego A-
dámá z siebie zlozyc, á Chrystusa ná się
oblec, mocá tego Duchá s. mozem. Ciá-
to się stáre odmłodzic nie może, ále du-
szá może, iáko Apostol mowi: Acz się z
zwierz-

Starzy Ni-
kodemowie
mozem się
znovu odró-
dzac.

Cor. 4

Ephes:

Rom

r. Joa

Wiel-
milo-
skicy
nat

Epho

Od n

Bez j

poży

Nie

ici ja

niś

Nie

zwierzcchny náš człowiek psuje, to jest ciá-
 so, ale wnetrzný odnania się dzień ode-
 dnia. Y indziey mowi: Odnawiajcie się
 duchem myśli wásshych, á obleczcie ná się
 nowego człowieka od Bogá stworzonego.
 Ephes: 4 Duch s. Bog práwy, przetworzyć nas
 najgorzszych ná obraz Boży Bogu miły, y
 oblec nas w dziwnie piękne száty láski
 y wyslug Chrystusowych y przyiázní Bo-
 zey moze: byleśmy sami do tego się spo-
 sobili, á nátcinienia jego dziwnego y tá-
 jemnego nie odmiátáli.

WTORA CZĘSC,

O miłości Boskiej ku nam y nászey ku Pánu Bogu,
 y o innych náukách z Ewángelij.

Dwoie iest dwuch perfon po-
 chodzenie w iedney Boskiej
 naturze. Od Oycá pochodzi
 Syn, obyczáiem słowá, mądro-
 ści, y rozumienia. Bog sam siebie rozu-
 miejąc, rodzi perfonę sobie w istności ro-
 wną, którą Synem zowiem. A z onego
 rozumienia misując sam siebie, przez o-
 no rozumienie wypuszcza drugą perfonę,
 którą Duchem s. zowiem, różną od Oy-
 cá y od Syná, która od obudwu pocho-
 dzi. Przetoż tá perfoná którą z woli y
 tchnienia pochodzi, to iest Duch święty
 miłością się zowie. Y cokolwiek P. Bog
 z miłości ku ludziom uczynił, y to co też
 ludzie z miłości ku Pánu Bogu czynią,
 Duchowi się świętemu przyczyta. On,
 iáko mowi Apostól, wlewa w sercá nasze
 miłość Bożą: *Miłość*, prawi, *Boska wla-
 ná jest w sercá nasze, przez Duchá s. kto-
 ry dány nam jest.* Tey miłości pilnie nam
 do zbáwienia potrzebá: *Bo kto nie miłuje
 Pána Bogá y bliźniego, mowi Jan s. w
 śmierci zostáje.* Ktorą áby nam Duch s.
 wlewał, á onę w sercách naszych wszcze-
 pił y ufundował: uważmy goráco, iáko
 nas P. Bog umiłował. Bo tego iáco mi-
 łujemy, którego ku sobie miłości wiel-
 kiej y przyiázní doznawamy. Doznay-
 myż á do sercá puścmy te Páńskie słowá:
*Ták Bog świat umiłował, iż jedynego swo-
 go Syná dáł, áby każdy kto weń wierzy nie
 ginął, ale żywot wieczny miał.*

Wielkość
 miłości Bo-
 skiej ku
 nam.

Ephes: 1.

1.
 Od wieku.

2.
 Bez swego
 pożytku.

3.
 Nie zgodno-
 ści jakiej
 nászey.
 Nie pátrzy
 jego miłość

Jeszcze przed wieki nim nas stworzył,
 tę nam miłość pokazał, iáko Apostól mo-
 wi: *iż nas w Synie swoim wybrał, przed
 postáwieniem światá.* Bez swego żadnego
 pożytku z nas, z szczerey dobroci swoiey,
 przyczyny inney nie mając, iedno iż do-
 bry sam w sobie, á końcá dobroci swey
 nie ma, y chce stworzeniu swemu dobrze
 czynić. Nie pátrzy ná to co jego miło-
 ści godne jest: ale ná to co miłosierdziu
 y wielkości dobroci jego przystoi. Jeste-
 śmy stworzenie jego, proch nogi jego,
 niewolstwo jego: nie miłowanie, ale ro-
 skázowanie y wzgárdá od ták wyfokiego

máiestátu, ták niskim robákom przystoi.
 A iednak przedsię nie pátrzy ná to co-
 śty są, iedno ná to co on iest: *iż dobry, to co on jest,
 á dobroci jego końcá nie máś.*

A iż miłość dzielna iest, á dáwać iey
 co wielkiego temu kogo misuje wlasno
 iest: po wielkości dátku wielkość się iey ká po datku
 pokázuie. Dáie kto komu to co mu nie wielkim
 ciężko dáć, iáko bogáty dáie pieniądze
 ubogiemu: miłość iest, ale ielźcze nie
 wielka. Dáie wśytkę máiętność swoię,
 to więkřza. A náde wśytko najwiękřza,
 gdy Syná swego wlasnego dáie, nád kto-
 rego innego nie ma, á zwlaszczá tákiego,
 z którym sam iest iedney náтуры, y ie-
 dnegó Bóstwá: to iuż nieogárniona y nie-
 wypowiedziána miłość. Dáie go ná poży-
 tek tym, ktorzy mu nieprzyiáciele byli,
 y frogimi go złościámi, y grzechámi,
 y nieposłuszeństwy gniewáli, iáko Apo-
 stól mowi: to dziwná gorácość miłości.

Dáie go ná pánowanie y roskoszy:
 ale ná służbę, iáko sam Syn Boży mowi.
 Dáie go nie tylo ná służbę, ale ná nędzę,
 uboítwo, wzgárdę, y potwarzy y prześlá-
 dowánia. A ielźcze więcey, dáie go ná
 śmierć, áby zá ludzie umárl, y śmier-
 cią le swoią zbáwił. Aby umárl nie zá

Ná śmierć.
 dobre: bo zá dobrego, iáko Apostól mo-
 wi, podobnoby kto śmiał umrzec: ale zá
 złe, potępione, y pełne wśytkich grze-
 chow. A iż niektorzy dla czci y sławy
 swoiey umieráją, ten Syn Boży w śmier-
 ci, y sławę y cześć tráci, wiřząc miedzy
 zloczyncámi y lotry, zábity iáko gorřzy
 niżli Barábbász mežohoycá y ludzkiego
 dobrá nieprzyiáciel. A choć wiedziál P.
 Bog, iż tákim iego dobrodzieystwem wie-
 le ludzi gárdzić y z niewdzięczności nie-
 dbáć o táką jego y ták drogá láskę y mi-
 łość mieli: przedsię dobroci jego y mi-
 łości to nie zátrzymáło. O niewyczer-
 páne morze tákiej miłości, iáko nášzego
 sercá nie wzruszy, ábyśmy miłość zá mi-
 łość oddawáli?

Pátrzymyż ná tey miłości ku nam ko-
 niec. Nie misuje nas P. Bog żeby z te-
 go iáki

ka moc
 amen-
 brze-
 skich.

miány
 ba i. w
 zająch.

arzy Ni
 demonie
 zem się
 omu odrá-
 áć.
 Cor: 4

ku nam. go iáki miał pożytek : bo on nas y dobr
Pfal: 15. nálních nie potrzebuie : ále żeby káždy
kto w tego Syná od niego ták dánego u-
wierzy, nie zginął , ále miał żywot wie-
czny. O zgubie nászey wiemy, iż bez te-
go Syná jego niceśmy nie są, iedno nie-
wolnicy szatánscy , potępieni ná piekło
y śmierć wieczną , wygnáncy y Bogu
brzydcy y przekłeci ieszcze w żywocie
mátek nászych : iákoż się nie poczuim
ábyśmy ták nie zginęli ?

Szodek do
zbawienia,
wiara Sy-
ná Bożego.
Wierzyć
nie w Bogá
jest bálwo-
chwalstwo.

Aryánstwo
zgánione.

Oto nam nie trudne do uchodzenia
tákiego nieszczęścia szrodki podáią: Wiá-
rę práwą y żywą w Syná tego Bożego.
Kto weń wierzy, ten nie zginie. W stwo-
rzenie y nie w práwego Bogá wierzyć ,
iést szczere bálwochwalstwo y głupstwo
gdyż wiará ná sámym się Bogu wspiera,
w którym człowiek wšzytkę myśl y serce
y nádzieję swoję nieomylną pokláda. Co
stworzeniu iákiemu á nie sámemu Bogu
dáwać: omyłkaby wielka bylá y oszuká-
nie. Y ztąd hánbim bluźnierstwo Aryán-
skie y Nowochrzeńskie, iż oni w tákie-
go wierzą , który Bogiem práwym nie
iést, y są bálwochwalcy. Wierzę w JE-
ZU Chrystusá Syná Bożego jedynego ,
ktory się począł, Śc: Tá mię wiará od
czártá y mocy iego, od śmierci y od grze-
chow wybawia. Boże umocni mię w
niey , áby wšzytkie mocy niewierności
przewycięzálá , á kácerstwá zbáwieniu y
tey wierze przeciwné burzyłá. A nie
tylo nas od zguby y zátrácenia wieczne-
go wybawia tá wiará : ále też do żywo-
tá bez śmierci y krolestwá niebieskiego
przywodzi , ktore nam Syn Boży krwią
swoją otworzył, do ktorego ná dźierzáwę
y posłesyá, zá nas wštąpił, w którym ciáło
y kości, y przyrodzenie moje ludzkie, ná
páństwo ták wysokim y wielkim nád
wšzytkie Anjoły postáwił.

Nie boim
się w wierze
Chrystusa
wey prze-
stých grze-
chow.

Nie przy-
szedł jako śc-
dzia, ále já-

W tey wierze Kátolickiey w Syná Bo-
żego , iесли státecnie stác y grzechámi
się przeszłemi brzydźić , y w spráwiedli-
wości á swiátłosci dobrych uczynkow
chodzić będę : grzechy mi przeszłe nie
zászkodzą, bác się ich nie mam. Bo nie
przyšzedł Syn Boży , áby swiát sádził :
áby nas o grzechy násze pozywał , ská-
zował y karał: iáko sędziowie y Krolowie
przychodzą , dla których spráwiedliwo-
ści kryć się y uciekác złoczyńcy muszą.
Y gdy uciec nie mogą, w frogie ich ręce
wpadáją , y cierpią cwiertowania, obie-
szenia, pálenia, żywo zágrzebienia. Lecz
Syn Boży y Pan moy w ktorego wierzę ,
nie zá sędziogo dan mi iést : ále zá Zbá-
wicielá tu ná ziemi. Nie używa zemná

spráwiedliwości : ále mi niešie odpuszcze-
nie y laskę. Sam zá nas Oycu swemu
długi wypłaca, y jego spráwiedliwość y
karánie zá nas podeymuie, á nam dár-
ie wšzytko przewinienie, y laskę nam Bo-
ską y wšzytkie dobrá wieczne jedna.

Do niego rzekł Ociec : *Dátem cię ná* Ifa: 49.
pokoy y przymierze ludziom , ábyś ziemię
wškercił, á spuštošáte dźiedzičtwá pošiadł,
ábyś tym co są w więźniciu mówił : Wy-
chodźcie. Y tym ktorzy są w ciemności : Ob-
jáśniaycie się. Y sam o sobie mowi : Po- Ifa: 61.
štał mię Duch Páński do pokornych , ábym
leczył skruszon: sercá, ábym więźniom opo-
niádał wypuśczenie, y zámkniom otwo-
rzenie. O nieogárniona lasko Bogá násze-
go ! przyšzedł Syn Boży, nas więźnie szá-
tánskie, y niewolniki grzechow, nieprzy-
iáciele niegdy swoie, nie zábijác, ále wy-
báwiác, nie sádzić ále dárowác wolno-
šciá, y laská, y uczešnictwem krolestwá
swego. O iáko mi to pšatna wiará w tego
Zbáwicielá. O iáko w niey mocno stác
nam, ábym dobr tákich nie utrácił. Já-
koż tákiego Pána y Bogá mišowác nie
nam, ktory mię ták umišował? kámiem
bym być mušiał, by mię táká mišóšć nie
obeszłá, á do pešnienia woli tego, ktory
mię mišuiie, nie pobudziłá.

Ten się niechay boi, ktory w tego Sy-
ná Bożego nie wierzy , ábo źle wierzy : já , co źle
nie ták iáko kazánie košciolá ś. y náuká *wierzą w*
ukázuie, ále iáko on sobie wymyšlá y o- *Syná Boże-*
biera. Ktorzy wiará się chlubiác, wiárę *go.*
pšuią. Do pišmá się swiętego odzywáią :
á pišmo ná swoy rozum kręcá. A nie czer-
páią z niego práwey wiáry : ále niewier-
nošć, y fáłsze y rozerwánie, y nieposłu-
šzeństwo , y wzgárdę košciolá Bożego,
w którym Duch ś. mowi, y podeptánie
duchowney zwierzchnošci , Doktorow ,
Biskupow, káznodziey y Ewángelištow ko-
šciolá Bożego, ktorzy trwáią áž do koń-
cá swiátá. Tácy się niech boiá. Bo im *Kto nie wie-*
Syn Boży nie przychodzi ná zbáwienie : *rzy jako już*
ále ie wštárym oycowskim potępieniu zo- *ošádzony iést*
stáwuie. Już są ošádzeni : Bo nie wierzą
w Chrystusá, ták iáko wšzytek košciol po-
wšzechny , ktory iést podporá y filárem
prawdy, wierzy. Już ošádzeni są onym
Adánowym potępieniem , w oney prze-
klętey dziezy stárego kwásu , y zostáiác
synmi gniewu z sámej náтуры y rodzenia.

A nie przetož ná onym oštátnim są-
dzie, sádzeni nie będą : choć tu iuž tácy *Przed się*
wšzyscy niewierni ošádzeni są. Bo iáko *niewierni*
swięci Doktorowie wykłádáią , sádzeni *juž tu ošá-*
będą ná trybunále Bożym , wšzyscy nie- *dzieni, drugi*
wierni , nie sádem pytánie y doznawá- *raz będą sá-*
nia : *dzieni.*

Potępieni
prawem, ma
być potępio-
ny sądem.

Isa: 49.

Isa: 61.

Psal: 1.

Matth: 15.

Przyczyna
ludzkiego
niedowiar-
stwa.

Grzechy do
wiary nie do-
puszczają.

Joan: 12.

Bać się ma-
ją, co źle
wierzą w
Syná Boże-
go.

Kto nie wie-
rzy jako już
sądzony jest

Przed się
nie wierni
tu osz-
ceni, drugi
będą sę-
żeni.

nia : ále sądem karánia. Potępieni są
prawem, ále drugi raz sądem od Sędzięgo
potępieni będą. Jáko kto zábije, iuz prá-
wem pisánym y zwyczajnym potępieny
jest : ále od sędzięgo ieszcze ma być u są-
du potępieny, dla wykonánia sprawiedli-
wości, y karánia, ktore zászuył. Ztądże
mowi Psalm: *Nie powstań nieczobni do są-
du, ani grzeszni do zboru sprawiedliwych.* Bo
ich nie będą sędzić, ukázuiąc złe uczyn-
ki ich w ktorych iuz są bez wiary będąc
skaráni: ále ukázuiąc potępienie ich y
karánie piekielne. Nie stáną miedzy te-
mi, ktorych wyświácić przed Anjocy, ná
ktore y korony kłásć będą : ále z temi,
ná ktore tylo wyrok on strážliwy wydá-
dzą : *Precz odemnie. Sc.*

Ná koniec dáie się przyczyna takiego
ludzi niewdzięcznych niedowiarstwa, w
ktorym potępieni są, gdy mowi Pan :
*To jest sąd y potępienie ich, iż świątłość
przyszła ná świat, a ludzie umiłowáli cie-
mności więcey niżli świątłość, bo złe były
uczynki ich.* Bronią wielu ludziom dobrej
wiary, y przystąpić im do niey nie do-
puszczają grzechy y ciemności, w ktorych się
kochają. Wiedzą iż wiará Chrystusową w
Kátolickim kościele umarza pychę rozum-
kow pojedynkowych, y káže im rozum
schować, á uszy ná słuchanie y posłuszeń-
stwo wiary otworzyć. Przetoż miśuiąc
ciemności hárdości dowcipu swego, do
wiary y do świątłości nie idą. Wiedzą
iż kościół Boży kroci cielesność y swawo-
lę: przetoż kochając się w tey ciemności,
od wiary się jego odrażają. Wiedzą iż
kościół broni lichwy, cudzołóstwa, y wśze-
teczeństwa: á oni takie ciemności miśui-
jąc, do świątłości nie idą: áby się nie
potępiły sprawy y uczynki ich, á tego
trácić nie musieli, w czym się źle záko-
cháli. O takich pisino mowi: *Wiele ich
unwierzyli w Chrystusá, ále go nie wyzna-
wali, iż im wiará ich nie pomogła. Bo wię-
cey umiłowáli sławę ludzką niżli Boską.*
Kto ma złe oczy, ten się słóncá strzeże:
kto się w złości kochá, nie idzie do náuki
o cnocie, nie idzie do mistrzá sprawiedli-
wości: ále się kryje, tájąc złych postępkow
swoich: áby się nie pokazały y háńby nie
odniosły. Lecz kto ma dobrą wolą grze-
chy porzucić, sumnienie oczyścić, wedle
zákonu Bożego, nie wedle swey sklonno-
ści żyć: ten idzie do wiary y prawdy ko-
ścioła Bożego, y do mistrzá cnot y ży-
wotá dobrego. Y w wierze Chrystusowej
skláda sumnienie, y oczyszcia grzechy swo-
ie, y nábywa sprawiedliwości jego, y w
niey czyni dobre uczynki, y ma z Chry-

stusá do wszelákiey cnoty pomoc.

Ztąd się pokázuię, iż złe uczynki y do
wiary przeszkadzają á do niey przyść nie
dopuszczają, y wiargę sromocą ynie poży-
teczną do zbáwienia czynią. Niechce zło-
czyńcá do wiary, w ktorey mu złości je-
go przestáć kázá, y woli w swoich cie-
mnościách leżec y zgináć, iáko się rzekło.
A ten co iuz wierzy y w Chrystusá się
wśzczepił, áby dobre uczynki rodził: iesli
ich nie czyni, wiargę swoię prózną ma, y
do zbáwienia nie przyidzie. *Kto czyni pra-
wdę, idzie do świątłości, áby się oznaymiły
uczynki jego, iż w Bogu uczynione są.* Do-
bry Kátolik, wierny Chrześciánin, ko-
chá się w uczynkách dobrych, y w Chry-
stusie Bogu swoim, od ktorego ma sádkę
ná czynienie ich, y z ktorey się z wysług
jego zálecáią, gdy ie czyni: spodzie-
wa się zá nie zapláty, y idzie do swiá-
tłości ná oczy, y od śmierci cielesney y
sądu Bożego nie ucieka, cieszác się do-
brym sumnieniem swoim. Jáko ow kto-
ry potwarzony będąc, z ochotą do sprá-
wy y sądu idzie, dúfájąc niewinności
swoiey. Lecz zły Kátolik zmázánego
sumnienia, z umárlą bez owocow miśo-
ści wiargą: ná śmierć nie rad wspomina,
oney się boi, sąd mu Boży wielce strá-
żliwy, radby w kácie gdzie y w ciemni-
cy siedział, y w tym gnoju dobr tych
ziemskich zostáł. Ale być nie może, po-
niewolnego z błotá y z wieże wywiodá
do śmierci y do sądu, y ná świątłość, w
ktorey się szpetność y sromotá dúfze jego
pokáže. Gdy rzeknie Krol: *Przywiedz-
cie tu nieprzyiáciele moje, y zábijcie ie
przedemną.*

Dobre su-
mnienie
śmierci się
nie boi y od
sądu nie u-
cieka.

Luc: 19.

Modlitwa.

O Boże moy, iáko zá tę nieogárnioną
miśość, z ktoreyś Syná swego jedynę-
go posłał, y zá mięś go ná tak sromotną
śmierć wydał, dziękowác mam? W tym
mam od zguby moiey wolność, w tym
Synie twoim jedynym uchodzę spráwie-
dliwości y sądu twego. Przezeń wolenem
od stárego przekłętwa w ktorym urodzo-
ny iestem, wolenem od niewoli szátáń-
skiey, od grzechu y pieklá: przezeń
mam wolność synow Bożych y práwo do
dziedzictwa jego. Czymże wždy taką
miśość twoię ku mnie nágradzę? Nay-
lepiejbym wedle siły nágradził, bym cię
cále zá to miłowác mógł, a żywą y gor-
zącą wiargą tobie słuzył. Ale iáko cię mi-
łowác mam? iesli mi Duchá miśości nie
poslesz? ktoryby mię odmienił, á z cie-
lesnego duchownym, z świeckiego nabo-
żnym, z oziębłego gorącym uczynił. Po-
šli mi ogień ktoryś Apostołom posłał, á bym

abyś gorzał w miłości ku tobie, y om-
dlewał w chuci pragnienia czci twojej.
Niech mi Pánie obrzydłą przeszle cie-
mności y grzechy, z którychś mię wy-
wieść ráczył. Niech światłością uczyn-
kow dobrych y sumnienia dobrego wdzię-
cznym się stąię, abyś z weselem do cie-
bie światłości moiej przystąpił, á ná on
czas gdy mię do sądu twego, ná którym

plácić iuż będiesz káżdemu wedle uczyn-
kow iego, pozowiesz: abyś ochotnie od-
powiádał: idę, idę Pánie. O Boże bym
się mógł ná on czas tobie z dobremi u-
czynkami w Chrystusie, á w szczepie wy-
stug jego uczynionych, ukázac y postá-
wic. Przez tegoż JEZU Chrystá Páná
nászego, który z tobą y z Duchem ś. ży-
je y kroluie Bog jeden ná wieki, Amen.

Ná Wtorek Święteczny.

*Dwa Sakrá-
mentá, ná
rozmnózenie*

NA rozmnózenie y wieczność ro-
dzáiu kościoła swego, aby nigdy
nie ustáwał, dwa Sakrámentá P.
JEZUS, głowá y naywyższy spráwca je-
go postáwił. Jeden Chrześć. w którym
się rozumne owce jego: á drugi, w kto-
rym się Pásterze y urzędnicy tych owiec
rodzą: to iest święcenie y stáwienie Ká-
płańkie. Oboie to rodzenie Duchowi się
ś. przyczyta. Bo on ná chrzcie, iákośmy
wczora sfyzeli, z wody odradza nas ná
syny Boże, y on dáie y stáwi pásterze, ká-
płany, Biskupy, ná spráwowanie y paszą
owiec Chrystusowych. Jáko zna Apo-
stól, mowiac do Epheskiej księży: *Czuy-
cie o sobie y o wssytkiej trzódzie swojej,
w ktorej was Duch ś. postáwił Biskupámi:*

Aktor: 20.

*abyście rzádzili kościół Boży, ktorego nábył
krwią swojá. Owce y uczniowie Páná JE-
zusi, bez pásterzow widomych byc nie
mogą: Bo náuki ustáwicznej y pokármow
y dozoru y obrony potrzebują. A iż wie-
le ná się chytrych wilkow, złodziejow y
rozboynikow máią, którzy się pásterzmi
ich fałszywie zowią: ukázal Pan, gdzie
prawdziwych pásterzow pátrzyć, z kąd ie
brac, y iáko ie od cudzych y fałszywych
rozeznáwac. Co się z wykłádu tey Páń-
kiej przypowieści dzisiejszey Ewángelij
pokáze: gdy zá pomocá Duchá ś. obá-
czym, co to owczárnia, co drzwi do niey,
co zá odźwierny, którzy prawdziwi pá-
sterze y owce, którzy złodzieie y roz-
boynicy.*

PIERWSZA CZĘŚĆ,

O owczárni y drzwiách do niey, y o odźwiernym.

*Owczárnia
jest kościół
Boży.*

OWczárnia iest ieden kościół ś.
Kátolicki y dom Boży ná zie-
mi, do ktorego się wssytkie o-
wce Chrystusowe kupią, w kto-
rym zgodnie żyją, w zámknieniu w obro-
nie y porzákdu, dostátkámi wssytkimi
do zbáwienia opátrzoným, z ktorego do
drugiego gornego niebieskiego mieszka-
nia wstępują. Bárzo wiele ná tym znać
się ná tey owczárni y ná prawdziwym ko-
ściele y domie Bozym, w którym iest
pasza prawdy Ewángelij y słowá Božego
y wsselákie od złodziei y rozboynikow
bespieczeństwo. Pierwey się o nim má-
dry pyta, niżli o słowie Bozym. Jáko pier-
wey dzieci dom swoy y mátkę znáią, toz
od mátki chlebá proszą. Bo gdy do cu-
dzego ábo nieprzyiácielskiego domu wni-
dą: ábo im nic nie dádzą, ábo ie potru-
ią. Ták się u Proroká narody zmawiają
w osobie nászej: *Podźmy á wstępujemy ná
gorę Páńską y do domu Boga Jákobowego,
y náuczmy nas drog swoich, y chodźcie bé-
dźciem w ścieśkach jego. Bo z Syonu wyni-
dźcie zakon, y słowo Páńskie z Jeruzálem.*

*Pierwey się
o kościele
prawdźiným
pytác niżli
o słowie Bo-
zym.*

Isa: 2.

Pierwey tedy potrzebá dom ten y Syoń-
ską gorę y Jeruzálem mátkę nászę po-
znac: toz słowá Božego y zakonu jego,
od niey się náuczac. Jákož tedy dom ten
y tę owczárniá nowego Jeruzálem pozna-
my? Nie po słowie Bozym iáko ci mo-
wią: Bo káždá sektá fałszywa rozboyska
gospodá, to sobie przyczyta, iż ma prá-
we słowo Boże y Sakrámentá. Ale po-
znákách pewnych domu Božego, w kto-
rym się słowem Bozym prawdziwym kár-
mią.

Jeden iest bárzo jáсны, iż dom ten y
owczárnia, ma wlasne imie, którym się
nigdy zadná sektá nie zwála, áni zwac
moglá, y Pan Bog im tego nie dopuścił.
A to imie iest, Chrześciáński Kátolicki
kościół. Dawno nápisal Cyrillus Jerozo-
limski: *Jesli, práwi, poydźiesz do ktorego
miásta, nie pytay się gdzie kościół ábo dom
Boży: bo y beretycy zowią się domem Bo-
zym y kościołem: ále pytay, gdzie jest Káto-
licki kościół. Bo to imie wlasne jest świętey
nas wssytkich Mátki. Toz y Augústyn ś.
przełtrzeł. Y drugi stáry Doktor nápisal:*

Záprawdę

*Znaki ko-
ścioła prá-
wego.*

*I.
Wlasne
imie Káto-
lickie.*

Cyrił: Ca-
tec: 18.

Angu: com
Epist: funt:
cap: 4.

Pacianus
Epist. ad
Sympho.
Imie Chrze-
ścianin,
przezwiško
Katólik.

Záprawde nie od ludzi to jest wzięto co przez takie wieki nie upadło. To imie Kátolik, nie ma z Márcyonem, Apollifem, Montanem, nie od heretykon pošlo. Y gdy cie, práwi, spytają, powiedz: Imie mi Chrześcianin, a przezwiško Kátolik. Jedno mię miánuje, a drugie mię ukazuje. Inne sekty zowią się od swoich przodkow, Ariani od Ariuszá, Ebionite od Ebioná, Luteráni od Lutrá, Kálwinistowie od Kálwiná: a dom Boży nie ma inzego imienia, od żadnego człowieka przezwiška nie bierze. Nie od Papietzá Klemenfá, áni od Ewárystá, áni od Páwfá. Chrześcianie Kátolické ma imie, ktore do tego czasu trwa, y dziś tym się od innych falszywych zborzyszcz y kárczem rozboynych oddziela: a żaden heretyk pokryć się tym imieniem nie śmie, áni może.

2.
Drugi znak
jedności ow-
czárni
Joan: 10.
Ephes: 4.

Drugi znak też jest bárzo jáсны, jedność y zgodá wielka tego domu. Bo jedná owczárnia, mowi Pan JEZUS, ieden Pásterz, ieden Chrzešt, ieden Bog. wfzyšká w tym domu zgodá y jedność stáwić się, mnożyć, dochowywáć y zadržmywáć, y nápráwováć lácno może. Bo wfzyscy iáko w domu jednym, iednego gospodarzá słucháją. Zaden sobie wiáry nie wymyślá, żaden się rozumem swoim pojedynkowym nie wynosi: ále jedno u wfzytkich serce do wiáry, iedne ustá do wyznánie, ták iáko się zá Apostofow poczęło. Było, práwi, u wielości ludzi, jedno serce, y jedná dušá. Y iáko Apostof upomina: Prošę abyście wfzyscy jedno mówili y rozumieli, a sekty odščzepieństwa między wámi nie było. To się ták działo do tego czasu, y dziś w tym kościele ták się dzieje. Jeśli kto jest swej głowy, wnet go ofádzá y wyrzucá, y od siebie iáko párszywá owcę oddáá. Lecz u tych sektárzow żadney jedności y zgody nie máš, y nigdy iey mieć nie mogą. Bo iednego pásterzá mieć niechcá áni mogą, ktoregoby wfzyscy słucháć chcieli y byli winni, y ná jego rozsádku przestáwali. Do jednego Chrystufá wfzyscy ukázują: ále káždy od niego mowi, co chce, y máta co chce: káždy się jego pošlem czyni. On sam z niebá do nas ná náukę nášę nie idzie: A oni cudá żadnego od niego, iáko práwi pošláncy, áni sukcesyi od práwych pošláncow, co cudá czynili, nie ukázują.

Sektárska
zgodá y je-
dność.

3.
Zámczyšlá
jest owczár-
nia Boża.

Zámczyšlá też jest tá owczárnia, má mury swoje y obrony, winnicá tá má swoje pošty do zágrozdzenia, z ktorego się wychyláć y przeskákwáć nikomu nie gódzi. Má swoje práwá y kárnošci ktore-

mi porzádek swoy záchowywa; áby y od poštronnych nieprzyáciol bylá bezpieczná, y od domowych rozruchow bylá spokoyná. Inne sektárskie obory są iáko miásto bez murow, ládá ie nieprzyáciel zwoiue, ládá ie przesládownie obáli, nie trwáją: iáko kuczki u sádown, y rzepy, skoro owce zbiorá wiátr ie roznoši. Nie máją praw y kárnošci y pošluszeńštvá: Bo káždy rzádzic chce, náuczác chce, ciągnáć zá sobá ucnie chce, iáko Apostof mowi: Nie šuka tego co wfzytkim, ále co jemu šámemu pošyteczno. Iša: 1.
Aštor: 20.

Drzwi do tej owczárni, jest Chrystus Syn Boży Messyáš náš, bez ktorego nikt do domu tego wnišć nie może, kto ryby wierzyć weń nie miał, y zá Boga go swego y odkupiciela nie zná. Wiárá weń jest káždemu wfšepetn y wrotámi do tego domu y owczárni. Pierwey potrzebá w Chrystufá wierzyć, iż jest práwym Synem Bozym, rovnym Bogu, y práwym odkupicielem nášym, iż jest y práwdziwy Bog y práwdziwy człowiek: potym do košciolá jeho wnišć, y wedle praw domu onego w jedności šwiętey žyc káždá jeho owcá muši.

Czym się wfzytkie błędy heretyckie potępiają. Ci co Bostwá jeho nie wyznáwáją, ábo práwdziwemu człowieczeńštvu jeho uwšoczá: w košcielu Bozym nie są, członkámi jeho y owcámi nie są. Bo przez te drzwi nie idá. Aci zás co o Bostwie y człowieczeńštvie jeho dobrze trzymáją, á owczárniá jeho gániá y blužniá, y wnišć do niey niechcá, y jedności košcielney nie máją: ci u drzwi zostáli, y wrocic się nazad y innego sobie košciolá šukác, y ošobno go sobie budowác muszá. Jeśli práwdziwego Chrystufá znáją: niech też košciol jeho y urzędniki košcielne jeho znáją w tej owczárni, ktora zázwdy wfzędzie po wfzytkie wieki bylá, jest y będzie. Ktora nigdy nie ustáie, bez ktorey Chrystus nigdy nie był, iáko Krol bez ludu, oblubieniec bez oblubienice, mistrz bez uczniow nigdy nie był.

Oni Chrystufá drzwi ukázując, domu tego nie ukázują stárego, trwálego, wiecznego, nieustájącego. Jákož drzwi mogą być bez domu? Nie ukázują gdzie bylá owczárnia tá, ktorey tylo drzwi náležli, przed Lutrem, y dáley wzgoré až do lat paštora tyšáciá. Ktore byly šciány y mury iey, ktore owce w ni y się zámýkály, ktorzy urzędnicy iá rzádzili, ktore się nácy w niey zámknęly. Swoie tylo zborzyszcze šwieze dzišiejsze, nowe, máte, niezgodne, odmienne ukázują. Nie dopiero Drzwi nie
mogá być
bez domu,
tak Chry-
štus bez ko-
šciolá.

Drzwi nie
były bez
ścian.

depiero te drzwi, Chrystus JEZUS, ná-
stały: á pownie bez ścian, y domu, y lu-
du, y wszelákiego dostátku do záchowá-
nia, y kármienia, y obrony owiec nie by-
ły. Falszywego tedy ci Indzie Chrystusa
máią, y źle się ná nim znáią. Bo ten co
domu nie miał, áb go dochować nie u-
miał ábo nie mógł: práwemi drzwiami
y Chrystusem práwým nie iest. W kościele
tedy Kátolickim, który zázwdy był y iest
w jego ścianách y murách te są drzwi, y
ten Chrystus práwy, bez ktorego zbáwion
nikt być nie może. U Kátolików go pá-
trzyć, tám się z niego cieszyć, tám prze-
zeń do kościoła jego wchodzić, y zbáwie-
nie w jego jedności náleść potrzebá.

Odźwierny
Duch święty

Odźwiernym tego domu iest Duch ś.
który y wewnątrz do sercá, y zwierzechu
przez urzędniki kościelne, który sam stá-
wi, y wiarę w Chrystusa podáie. *Nikt,*
Do Chrystu- mowi Apostól, y rzecz nie może, *P. Jezus,*
są nikt nie jedno w Duchu świętym. Do tych drzwi
przychodzi nikt nie przychodzi, nikt ich náleść nie
jedno z ná- może: jedno kogo Pan Bog Duchem
stchnienia swym wewnątrz pociągnie, y komu wi-
Ducha ś. rę z niebá dar swoy wleje. On rozdáie
ten dar komu chce. Bez niego iáko śle-
pi Sodomczycy, do drzwi Lotowych nie
tráfią, áni drzwi Chrystusa JEZUSA
nie naydą. Chcieli Apostołowie iść z
Chrystusowym kazaniem do Azyi: *ále im-*

mowi písmo, *zákazał Duch Boży, ten to* *Aktor: 16.*
odźwierny, áby tám nie opowiadáli słowá
Bożego. Y potym gdy chcieli iść do Bi-
thinij, *nie dopuścił im Duch Chrystusow.*

On mistrze śle, y rozmaíte przystępny *Duch ś. sta*
ludziom do wiary y do oświecenia y upá- *káznodzieje*
mięćania gotuie, sposabia sercá ludzkie y robotniki,
do Chrystusa, y do niego, iáko do drzwi y *przystęp do*
práwych zbáwienia nášzego, prowadzi y *wiary czyni.*
otwiera. Wlewa y do serc ludzkich wiarę
y miłość ku Bogu, ukázuiąc dobroć y zámí-
łowanie jego ku nam, ábyśmy się wzru-
szyli y do niego przybiegáli. Ten Duch
ś. Piotrá Apostoła do Korneliuszá posłał, *Aktor: 10.*
y do Cezáryi iść mu rozkazał. Y poruczył
mu áby narody do wiary przyjmowác nie
wátpił. Y on sam, gdy Piotr Ewángel-
ię do uszu ich y kazanie o Chrystusie
wnosił, widomie ná nie zstąpił, y rozmái-
temi ięzykami mowić im dopuścił. Ten
tedy Duch ś. práwým iest odźwierným
zbáwienia ludzkiego. Ale iż nie tylo sercá
ludzkie do wiary w Chrystusa wewnątrz
przypráwuie, ále tez y káznodzieje, pá-
sterze y urzędniki kościelne ná to stáwi,
y posyła, y poświęca, á bez nich y náu-
ki ich nikomu wiary nie wlewa: obáczmy
ktorzy są wśafni Pásterze nási, od Duchá
świętego postanowieni, á ktorzy są zło-
dzieie y rozboynicy.

WTORA CZĘŚĆ,

O pásterzách prawdziwych, y złodzieiách á rozboynikách.
Kto drzwiami wchodzi, ten jest pásterzem owiec.

Wiele nale-
ży na do-
brych urz-
dnikách.

JAko wiele náleży świeckiey Rze-
czypospolitey y Kościołowi Boże-
mu ná dobrych urzędnikách, gdy ie
Duch święty posyła: pomászczá,
poświęca, y dáie: dosyć Apostól
1. Tim: 2. ś. dał znác, gdy ucznia swego prosi: á-
by modły były pilne zá krole, y zá tych
co ná dostóynościách wysókich siedzą:
ábyśmy, práwi, spokojne życie mieli
w káżdey pobożności y czystości: rozumie-
jąc iż z nich idzie pokoy y dobre pomie-
szkanie, y zátym rozmnozenie cnot wśe-
lákich. Jáko mocná głowá, y serce we-
sołe, y żółádek stráwny, y zdrowie wśy-
tkiego ciáła trzyma: tak ieden dobry u-
czynek, wśyśtko krolestwo y zdrowie je-
go zátzymác może. *Krol mądry,* mowi
Sap: 6. písmo, *umocnieniem jest ludu.* Jedná já-
sna pochodnia, dom wśytek oświeca. Je-
den głos hetmáński, woysko wśytko z zle-
go rázu wybawia. Jeden dobry pásterz
owce wśyťkie utuczy.

Num: 11. Do Moyzeszá mowił Pan Bog: *Nos*

mi te ludzie [nád ktoremi przełożony był]
jáko nosi mámká dziećiątko, á doniesł je do
ziemie o ktorąm przysięgł oycóm ich. Po-
bożny urzędnik tak poddáne miśuie, y
znośi iáko dzieći swoie, tak im do do-
brego ich pomaga iáko mámká niemowl-
ciú, y prowadzi ie do peśnienia woli nie
swoiey, ále tego który mu ie poruczył.
Poki był żyw Jozue wielki on hetman y
przełożony ludu Bożego, y inni po nim
stáři towáryszje jego: poty lud nie od-
stępowáł Páná Boga swego. Ale gdy u-
mieráli, wracáli się do złości swoiey. Po-
ki był żyw stáry kápłan Jójadá, poty
Krol Joás dobrym był, y krolestwo szcz-
śliwie spráwował. Gdy umárl, obrocił
się do złego, y sam zginął y krolestwo
zámieszáł.

Jeden peśny dárow Duchá świętego
ná urzędzie wiele nápráwić, wiele po-
dźwignác może, w dobrych obyczáiách
y w pobożności, y w nabożeństwie, y w
pokoju pospolitým. *Jáki jest spráwcá miá-* *Ecclesi: 10.*
stá, mo-

Judic: 2.
Wiele ná je-
dnym náleży

2. Paral.

flá, mowi písmo, tácy są y obywátele jeho. Krol głupi pogubił lud, á miásta kwitná rozumem mądrych. Jáki jest u drzewá korzeń, táki owoc ná nim roście. Káždy ná przełożone oczy obraca: Bo wyfoko siedząc, dádzą się káždemu widzieć. A co w oczy idzie, to y do sercá rádo przenika: y ták owce rodzą iáko ná co pátrzą. Jákob Pátryarchá gdy pštre rozgi w oczu owiec swoich stávil: wszystkie pštre jágniátká rodzily. Táki przeženi, iákie obyczáie dája ná sobie poddánym swoim widzieć: tákie tež poddáni mája. O Duchu s. Bože náš, iáko oje pilnie prošic mamy, ábyš nam dobre stárfze náše y sprawce owiec Chrystusowych dáwal. Pilniejšza to modlitwá nižli o ktorá rzecz y pościehę wšafná. Bo z tey popolitey wszystkie pojedynkowe pšyná.

Genef: 30.

Kto wšafnym pášterzem.

I. Co przez Chrystusá idzie.

1. Tim: 1.

2.

Ktoemu Duch s. o-otwarza. Náchnieniem jáko Duch s. o-otwarza.

Kto się ná dochody nie ogláda.

- „ „ pšátę doczešná nie ogládał. Y owšem šáme
- „ „ kšopoty, prace, čižškošci, přešládowná,
- „ „ y šmierc ná koniec dla Chrystusá y owiec
- „ „ jeho, przed się brác y ná ocyi sobie pře-
- „ „ kládać ma. Bo ktoby w šwym sercu pier-
- „ „ wey pátrzył ná požitky y pieniádze, y bo-
- „ „ gáte dochody, y ná šlawę ludzká, y czi-
- „ „ šwieckie, tym się do urzędu duchownego y
- „ „ pášterštwá owiec wzbudzájać: tákiemuby
- „ „ nie Duch s. otwarzał: ále duch pychy y
- „ „ cielesnošci, y chuci šwieckich, ktory go
- „ „ nie do drzwi, ále do okná przez ámbicyá
- „ „ y šákomštwó y grzechy inne pędzi.

Przeto w tym, kto do štanu ducho-

wnego pášterškiego przystápic chce: ma Ma probó-
lię dobrze šprobowác y došwiádczyć, ie- wać Duchá
šli tego Duchá Božego w sobie ma, ie- kto idzie ná
šli mu ten ták rádži, iešli mu ták otwa- štan pášterški
rza. Aby się pierwey obliczył, iáko Pan Luc: 14.
Chrystus náucza, z mieškiem swoim, ni-
žli tákiey y ták wyšokiey wieže, ná kto-
rey štrožem ludzkim byc ma we dne y
w nocy, budowánie poczne. Ješli się
nie czuie ták od Duchá s. špráwionym:
niech da budowánium tákiemu pokoy,
niech ná šwieckim štanie přeštáie. Ješli
nie šzczerá chec swoię y wolá swoię wi-
dzi, iż się więcey požitkiem niželi šlužbá Kto dla do-
Bošká y pracá około duš, ktora došyc chodow idzie
čižška ieš y trudná, uwodzi: niech się ná pášter-
z miešcá nie rušza, á o štanie tákim nie štvo.
myšli. Bo to ieš gniazdo wšytkich zšych
y pšuiácych žniwo Bože robotnikow, y
niežbožnych pášterzow: gdy ná ten štan
z táká myšlá idá, áby swoje á nie ludu
Božego požitky obmyšláli: áby się tylo
šami y swoje domy wyniešć á chwałę
Božá ponižyc, y oney zániecháć mieli.
Biáda tákim pášteršom, wošá Prorok, kto Ezech: 34.
rzy šami šiebie tučzá, á šmierci y žguby
owiec Božych, požitku šwego šzukája. Bo
coby ná owce y dobre ich obrocić mieli:
to šobie y ná wšytkie márnošci obracá-
jać, owcom uymuia, y one niedbáłštwem
swoim y žlemi przyklády šwemi zábijája.

A nie došyc iż kto ma ták dobre z Du- Powołánia
chá s. myšli, iżby wiernie y žgólá dármó czekać ma
robić, y šam šiebie ná tym Božym žni- pášterz.
wie štrudzić dla Chrystusá, y dla wię-
kšzey chwały jeho umyšlił: potrebá mu
powołánia czekać: áby się šam w ták tru-
dne y niebešpieczne prace nie wdawał,
žžby Duch s. przez ludzic ná to iuž po-
šádzone, wezwác go do tey roboty ráczył,
ižby go wybrano, miánowano, podano.
Bo nikt šobie brác tey czi nie ma, mowi Aby wybrá-
Apoštol, jedno wezwány jako Ááron. Nikt ny byl.
ták šobie pochlebowác nie ma, žeby go Hebr: 5.
dnym miáł byc ták trudnego y wielkiego
około duš urzędu, y miešcá Chrystusó-
wego. Šá co prošá, zábiegája, kupuia,
dáruia, áby ie obierano, y miánowano:
tákim Duch s. nie otwarza, ále ráczy
drzwi do owczárni, y do iej rządzénia
zámyka. Oni mocá ták drzwi dobywája:
y trášia się z dopuššczenia Božego, gdy
káráć chce grzechy ludzkie, iż się dobdá
y rządzá, ábo ráczy błádzá, ná swoię y
owiec Božych zárážé.

A ješcze, by dobre powołánie mieli, Učiekáć od
wymáwiác się, y učiekáć od oney pracy, urzędu pá-
boiać się iej, powinniby byli, áby ná niešterškiego.
nie šzli, iedno przymušzeni, á ludzká pro-
šba

zbą zniewoleni. Jako o wielu świętych czytamy, o Ambrozym, y Grzegorzu, y innych świętych, którzy od Biskupstwa y Papiestwa uciekali, poki mogli, y rozmaite wymowki y odrażenia serc ludzkich od siebie naydowali. Moyzész tak wiele wymówek podaje Pánu Bogu, gdy go ná taki urząd wzywa. Raz mowi: *Wymowki Moyzészowe* Com ja jest Pánie moy, taki nędzny, y niski, y niespráwny, ábym twoje poselstwo sprawował? Drugi raz mowi: *Wymowki* Nie uwierz mi Pánie moy, proszę nie śli mię. Bo rzekną: wymyślasz sobie, nie ukazałci się Pan, ánic tego poroczał. Drugą zaś wymówkę nayduie: *Moyzészowe* Proszę Pánie, *Wymowki* widzisz jákom nietymowny, á jeszcze teraz gorzezy, gdyś do mnie mowić począł, język mi osłabiał, y przelęknem się ogromności twoiey, która samá język y ustá zamyka. A ná koniec mowi: *Wymowki* Proszę Pánie posily innego: áza tobie trudno o godne služby? Áz gdy mu Pan Bog obiecał, iż sam z nim być ma, iż ustá jego sam sprawować ma, iż mu pomagác ma, iż mu cudá w rękę dáie, iż mu do tey pracy towarzyśzá Aaroná przydáie: dopiero przyzwolił.

O byśmy się tak z Pánem Bogiem umáwiać umieli, á ná urzędy tak wielkie do wybawiania dusz ludzkich nie od Pharaóná, ále od piekielnego ksiąźęcia, y od złości wrodzoney y grzechow, ináczey nie fzli, iedno z takim upewnieniem pomocy Páńskiej, y z dáry jego takiemi: szczęśliwiebyśmy ten urząd odprawowali. Toż uczynił Jeremiaśz y Ezechiel, y inni: wymawiali się Pánu Bogu. A Jonás y zá morze od tego urzędu uciekał. A gdy musieli, á Páńskiej pomocy do tego, który ich wzywał, pewni byli: dopiero się stawiali iáko miedziáne mury y żelázne filary, których nikt przelomác y ustráżyć od služby, y prawdy, y náuki, y od roboty Bózey nie mogł.

A ná koniec dobremu pásterzowi potrzebá święcenia, y mocy wzięcia przez ręce kápłáńskie, od tych kápłanow którzy też moc od Chrystusá y Apostołow jego nástępowaniem wzięli ná urząd pásterki. Bo mocy do kazánia y náuki, y do sprawowania Sákrámentow żaden ná świecie człowiek, áni żaden naywyższy urząd świecki dáć nie może: od samego iest Duchá ś. Bo iest tá moc, ná dusz ludzkich odrodzenie, obmycie y kármienie, leczenie y zbáwienie, ktorey Krol żaden dáć nie może. Musi tedy być od Bogá samego. Jákoż iest od Chrystusá prawego Bogá, który Apostołom dáł kápłáńską moc, mowiąc: *Matth: ult.* Dána mi jest moc ná ziemi

y ná niebie, idźcież, nauczaycie á chrzććcie. Y ná drugim mieyscu: *Matth: ult.* Jáko mię, práwi, *Joan: 20.* Oćiec posłał, tak ja was posyłam. Y tebnąwszy ná nie rzekł: *Matth: ult.* Bierzcie Duchá ś. komu odpusććcie grzechy, będą odpuszczone. Y indziej: *Matth: ult.* To, práwi, czynćcie ná moje pámiętkę, poświęććć Ciało y krew moię, iákom ja uczynił. Tę moc wzięwszy Apostołowie: *Matth: ult.* iż dla kościoła y owiec Bózych, które trwáią y są áz do końca swiátá, dána iest: nie wzięli iey z sobá, áni z nimi umarłá: ále iá innym przez ręce kładźenie podáli, inne po sobie mocá Duchá ś. poświęććć. *Páweł i. ná Biskupstwo poświęććony, Actor: 17.* Tak Apostoła ś. Páwła y Bárnábę uczniowie Apostołscy poświęććili: *Páweł i. ná Biskupstwo poświęććony, Actor: 17.* Gdy w Antyochyi służbę Bózą ábo Liturgiá sprawowali y pościli, rzekł im Duch ś. *Páweł i. ná Biskupstwo poświęććony, Actor: 17.* Odlęczćcie mi Száwłá y Bárnábę, ná dzieło do ktorego je obroćć. Izáli ty Pánie nie mozesz ich sam posłać? nie mozesz bez ludu onym roskázáć? Ná co do služby swoich mowisz, áby ie poświęććili y ręce ná nie kładli, y moc im twoię dawáli? Niechce Duch święty á Duch ś. *Duch ś. chce porządku w kościele.* by inszy był w kościele porządek: áby nie káždy co chce Duchá ś. sobie przypisował, á ná urzędy się cisnął, ázby od urzędniów kościelnych, którzy Apostołská moc Duchá ś. od drugich wzięli, posłáni y poświęććeni byli. Y mowi písmo, *Duch ś. chce porządku w kościele.* iż poświęććili, modlili się, y ręce kładli ná Száwłá y Bárnábę. Y to było poświęććanie kościelne. Y tak mowi písmo: *Duch ś. chce porządku w kościele.* Posłani od Duchá ś. puscili się do Seleney y Cypru. Duch ś. ie posłał, ále przez ludźie y ręce kładźenie potomkow y synow duchownych Apostołskich. Bez tego święcenia nigdy práwym pásterzem owiec Chrystusowych nikt być nie może. Bo mocy żadney niebieskiej y Bóskiej ná zbáwienie dusz ludzkich mieć nie będzie.

Te tedy trzy rzeczy, náchńienie Duchá ś., wezwánie, ábo obránie y poświęććenie, czynią pásterzá prawego. *Miejskanie przy owcach* Ale ieszcze niepozytecznego, iesli przy owcach mieszkać nie będzie, y znáć ich y miánováć imieniem wlásnym nie będzie umiáć. *Miejskanie przy owcach* Jesli się do głosu jego owce nie przyuczá, iesli ich wywodźć ná dobre pásze nie będzie. *Miejskanie przy owcach* Jesli sam przed nimi nie poydzie.

O Boże moy, iáki to pásterz, który owiec swoich nie zna, który przy nich nie mieszka, który ie innym porucza, który po weńg do nich y po mleko posyła, á sam im nigdy nie służy! Izáli to pásterz, izáli to nie sprośny naymit y coś gorszego? Bo naymit wždy służy choć dla pozytku: ále ten pozytek bierze á nie słu-

Jeremiaśzowe y Ezechiaśzowe wymowki.

Jonás.

Jerem: 1.

Święcenie prawy pásterz ma mieć.

Krol żaden dáć nie może mocy duchowney.

Matth: ult.

Złoda rozboj

Minij drzewi widzą domu dż, stusa znają kościelnie

F. n. na

nie fluzy, ledwie o nich fluzy. Pieniądze z owiec ręką swoją piastuje, a owce cudzey ręce polecá. A cudza ręká iáko pożyteczna: niech sam ná swoich správách dozna.

Co zá pásterz ktorego głosu owce nie znáią? który ich słowem Bożym nie kármi? który sam pierwey tego nie czyni co owcom czynic káže? O Boże moy uchowayże nas tákich pásterzow. O Duchu ś. sprawco y dozorniku owiec Chrystusowych, nie pomni ná grzechy ludu twego. Pošli dobre robotniki ná wielkie, Polskie, Litewskie, Podolskie, Pruskie žniwo, ktore heretykowie z swemi ministrámi psuía. A báržiey się snadz zlych pásterzow niedbálistwem, y ich sprosnemi przykłády psuie.

Złodzieje rozboynicy. Jednak uchoway nas Boże złodziejow y rozboynikow, ktorzy pásterzmi się byc zmysláią, a oni są wilcy y szkodnicy niewinnych owiec Bożych. Ci to ministrowie heretyccy, ktorzy nie idą drzwiami przez Chrystusá ktorego nie znáią: Bo ścian y murów y domu jego nie znáią. By dom widzieli y owczárniá, y drzwiby widzieli. By kościół Boży ználi, Chrystusaby práwego, ktory w nim iest drzwiami, ználi. Ale iż domu y owczárni Bożey ták wysokiey, ták stárey, ták powzdechney, ták narodow wszytkich ludźmi nápeńnionej, nie widzą ani znáią: pewnie y Chrystusá nie znáią, ktory kościół ten ufundowál, zbudowál, mocno postáwił, y sam u niego iest pásterzom dobrym drzwiami. Nie idą tedy przez te drzwi: Bo im Duch ś. nie otwarza. Nie máią tey myśli áby owce do kupy zgromadzáli: ále áby ie ná sekty rozpraszáli. Nie myślą słáwić Chrystusá: ále go lżyć, y chwálce jego miedzy sobą wádzic. Nie rozmnázác fluzby Bożey: ále iá pustoszyc idą.

Ministrowie drzwni nie widzą gdy domu nie widzą, Chrystusa nie znają gdy kościoła jego nie znają.

Heretycy wszytko od nas wykrádli

Nie máią do kościołow obierania porządneho y wezwánia, nikt'ich nie posyła, sami się wtrácaią w kázanie y w Sakraméntá, czego im nikt nie polecá. Nie máią święceniá y mocy y pomázania Duchá ś. przez ręce kładzienie tych, ktorzy moc od synow y rodziánu Apostolskiego wzięli. Z czymże idą? Z grzechámi y swáwolą, y grzechy y też swáwolą miedzy ludźie sięią. Ktoż ich posláł? sami się posláli. Což czynią? Minąwszy drzwi, oknem iáko złodzieie lázają y wykrádáją nam owce. Chytro z písmem idąc, zwodzją cudze dzieci. Sami są niepfodni, uczniow swoich nie máią: ludu swego nie máią, Biblij swoiey y písmá nie máią, Sakramen-

row nie máią, wszytko od nas wykrádli. Izáli sobie iákich Pogan y ludzi co Chrystusá nie ználi, nábyli? Izáli to nie nášzego rodziánu dzieci co zá nimi wyszly? Izáli nášzego chrztu ná sobie do nich niezániesli? Wykrádli ie fałszywym kázaniem y pochlebstwy y kręceniem písmá, y obietnicą wolności cielesney, do ktorey fercá ludzkie skłonne są.

A gdy dáley krásć nie mogą, iż się ludzie obaczáią, a od okná od písmá y fałszow w nim one ploszáią, wykrety ich y chytrósci szatáńskie ukázuią: puszczáią się do rozboiow y mocy. Mocą wydzieráią gdzie mogą, kościoły, y dochody ich, wyganiáią stáre kápfany, y od wiele set lat spráwiedliwe possessory. Y zabijáją niewinne flugi Boże, y przesláduią dobrodzieie swe, bez ktorých nie wiedzieli o Chrystusie, o Bogu, o písmie, o Biblij, o Sakraméntách. W tymesmy imwinni, iżeśmy tego wiernie dochowáli, a iż bez nas y Chrześciánie byc nie mogli. Jákož iuz nie są, gdy stárowieczne Chrześciány przesláduią, a kościółá się Bożego, ktory od wiekow trwál, záprzeili: gdy więkšce bluźnieniá ná Chrystusá miecá, niżli Turcy y Sárácceni: gdy kościoły Chrześciáńskie y wszytkie pámiątki ukrzyzowánego psuía, y to czynią co wszytkę sławę y stan Chrześciáński y professyá gubi.

Rozboje y gwałty heretyckie.

Náwroc ie Duchu ś. a posli ná nie dobre psy y czufe pásterze, Biskupy y káznodzieie, Proroki, Krole, ktore ty sáską swojá obierasz, posyłasz, y pomázczasz ná wzbudzenie y naprawę spustoszoney chwały twoiey, y ludzkiego zbáwienia przestrogę. Uslysz głos Eliaszow, ktorym wiele ich wolá kápfanow twoich y flug twoich: *Ostarze, Pánie, twoje rozprošyli, 3. Reg. 19. kápfány pobili, jam sam został.* Nie śli Pánie Krolow Syryjskich ná pokaranie tákiego odstępstwá, nie śli Tureckiego mieczá. Wzbudź tákie pány, y krole Chrześciáńskie, ktorzyby ostarze twoie y kościoły przywrocili, a práwy pobożnemi niezbožność gładzili. Pošli Duchu święty ná páństwą Chrześciáńskie Konstantyny, Theodozyusz, Kárly, Zygmunty, a naywięcey Proroki y kápfány y Elizeusz, áby ich mieczá Prorockiego, ktory iest słowo Boże, żaden nie uszedł. Tcc nayostrzeysze strzály ktore do dusze przenikáią, słowá Duchem twoim zápálone, iáko ognište kule, ná niewierność y grzechy. Ku chwále wielkiego Imienia twego, ktory z Oycem y Synem kroluiesz ná wieki Bog jeden, Amen.

3. Reg. 19.

3. Reg. 19.

WTORA CZĘŚĆ

KAZAŃ ROCZNYCH

NIEDZIEL.

Ná dzień TROYCY Przenaychwaliebnieyſzey Bogá jedynego.

Jerem: 9.
Znac Páná
Bogá prawe-
go naywi-
kſze ſzczę-
ście.

Szczeście naywyższe ieſt ludzkie, mo-
wi Prorok Jeremiaſz, znać Páná Bo-
gá tworcę y właſnego á przyrodzo-
nego Páná ſwego. Bo ieſli ſię źle mylic
ná wiernym przyiácielu, od ktorego cze-
kamy wſzelákiey pomocy y pociechy: dá-
leko po tyſiąc kroc gorzey, mylic ſię ná
tym w którym wſzytkę nádzieię pokládáć
mamy, do dobrego náſzego wiecznego y
doczeſnego. Abyſmy miáſto B g á, nie
tráfili ná Beelzebubá, który ſię B giem
záwždy czynic y udáwáć do ludzi chce:
abyſmy miáſto Oycá właſnego nie tráfili
ná oycowskiego, y národu ludzkiego
nieprzyiácielá: miáſto przyrodzonego Pá-
ná, który nas ſobie ſtworzył, nie tráfili
ná okrutniká który zádnego do nas práwa
nie ma. Wiel a omyłká, kto ſię ná zná-
iomości Bogá prawdziwego myli. Wiel-

kie y naywyższe ſzczęście, kto w tym pe-
wność ma nieomylná, iż zna práwego Bo-
gá tworcę y Páná ſwego. Jeſli Philo-
zoph w tym ludzkiego żywotá oſtátne
ſzczęście kładł, gdy kto mogł co pewnego
o dziwách ſwiátá tego y tych ſtworzo-
nych rzeczy wiedzieć, á po nich do zná-
iomości tworce ich przychoǳic: iáko nie
ma byc wielkie ſzczęście tych, którzy o
Pánu Bogu ták wiele wiédu, nie po ro-
zumie który ſię omylic moze domyſlána,
ale pewná y z niebá obeſlána y ziawioná
wiadomościá? Przetoż zá pomocá Boſką
w pierwſzey częſci pokáżę, iż prawdziwe-
go Bogá nie znáią, iedno Chrzeſciánie, á
iż go nikt pewniey y lepiej nie wyzna-
wa, iáko iż ieſt w Troycy jedyny. A we
wtorey częſci náuczym ſię, iáko czcić ma-
my Troycę ſ. obraz jey ná ſobie noſząc.

PIERWSZA CZĘŚĆ,

*O prawdziwym Bogu, iż go tylo ſámi Chrzeſciánie znáją y
dobrze wyznawáją, á ten ieſt BOG w TROYCY
jedyny, Bog Chrzeſciáński.*

Trzy ſekty
z práwego
ſię Bogá pro-
żno chlubią.

TRzy ſekty ſá, ktore ſię z prawdzi-
wego Bogá iáko by go pewnie
znáły, chlubią: Zydowka, He-
retycka, y Turecka: przeto iż
wierzą w tego jedynego Bogá, który ſtwo-
rzył niebo y ziemię. Ale prózna chlu-
bá ich, ieſli trzech perſon w Boſtwie nie
wierzą, pewnie nie w tego Bogá wierzą,
co ſtworzył niebo y ziemię. Bo ten je-
den nigdy nie był inſzy áni ieſt, iedno
Ociec, Syn, y Duch ſ. Co ſię y przy
ſtworzeniu ſwiátá ácz zákrýcie pokázo-
wáło. Bo mowi piſmo: *Ná poczátku ſtwo-
rzył Bog niebo y ziemię, á Duch Boży prze-
noſił ſię ná wodę.* W ktorych ſłowach
miánuie ſię Ociec który ſtworzył, Syn ábo
Słowo ktore ſię tu poczátkiem zowie,
iáko ſam Pan wykáda, miánuiąc ſię po-

Bog práwy
záwždy był
we trzech
perſonách.
Genef: 1.

czátkiem u Janá ſ. Y Duch ſ. przenoſzą-
cy ſię ná wodę. Co wyſożył Dawid w
Pſálmie mowiáć: *Słowem Pánſkim niebá
ſię utwierdziły, y Duchem uſt jego wſſy-
tká moc ich ſtáncła.* Gdzie miánuie trzy
perſony, Bogá, Słowo, y Duchá ſ. ktorym
ſtworzenie niebá przypisuje. Tenze we
trzech ſię perſonách Abráhámowi ukazał.
Tenze do Moyzeſzá mowi: *Jam ieſt Bog
Abráhámon, Bog Izáákon, Bog Jákobon,*
trzy kroc to ſłowo Bog powtarzáiąc. Co
y w Pſálmie Dawid czyni: *Błogoſław nas
Bog, Bog náſz, y błogoſław nas Bog.* Y Izá-
iaſz widział Bogá tego prawdziwego, nie
bez oznaymienia trzech perſon, gdy
Cherubinowie wołáią trzykroc miánuiąc,
Święty, ſwięty, ſwięty Pan zaſtepon; dá-
jąc znać o trzech w jednym Boſtwie.

Joan: 8.
Pſal: 31.

Genef: 18.
Exod: 3.

Pſalm.
Iſa: 6.

Przetoż

Joan: 12. Actor: 28. *Przetoż ono widzenie Izaiaszowe Jan ś. wykláda o Synie. A Páweł święty o Duchu świętym.

Czemu tájone były w Boſtwie trzy perſony u ſtarych oyców.

I.

Rom: 1.

A iż nie tak iáśnie ſtárym onym oycóm w przyrodzonym y piſánym zakonie oznaymione ſą te trzy w Boſtwie perſony: y owszem nieiáko zátájone y zákryte zoſtawáły: te ſą tego przyczyny. Náprzod iż doſyc byſo ná on czas do zbáwienia ták Pogánóm iáko y Zydóm, wierzyć w iednego Bogá, bez wiadomości o perſonách. Bo ſtworzenie, po którym do znáimomości Bozey przychoǳili, iáko ś. Apoſtoł mowi, y ten rząd dżiwney mądrości który ieſt w nim: nie ukázuie iedno iż jeden Bog ieſt. O perſonách nikt ſię z rozumu przyrodzonego domyſlić nigdy nie mogł, poki jáwne obíáwienie z niebá o tym nie záfzłó. Jáko kto ná cundnie malowány obraz pátrzy, o málárzu wie: ále ieſli ieſt Włoch ábo Hiſzpan ábo Polak, ieſli máły ábo wielki, gładki ábo ſzpety, domyſlić ſię nie może, ázby mu kto ukazał.

A z ſtrony Zydów dżiwne do wiela bogów ſkłonnych, byſo bázro niebeſpieczno o trzech im perſonách w Boſtwie powiádać. Gdyżby ſię zaráz byli do bálwochwálſtwa, o trzech Bogách źle myſłąc, ſkłonili, á nie umieli rozeznáć rzeczy trudney, co jednoſć jednego Boſtwa, á co rożnoſć perſon. A iż zakon ſtáry był iáko dziecic niedoſkonále y niedoroſte, y odmienić ſię y znieſć miáł: nie goǳiſo ſię wſzytkie mu tájemnice otwárzáć, ále wzroſtu potrzebá byſo czekáć. Jáko dzieci nie zaráz do wielkich y trudnych náuk prowadzá. Chowáá ſię teztá tájemnicá o perſonách w Boſtwie ták trudná y w rozumie niepodobná, nowemu zakonowi, y naywyzſzemu y naypewnieyſzemu z niebá ſámemu Miſtrzowi Synowi Bożemu, ſwiádkowi: którego náuce rzecz ták dżiwná y trudná zlecic ſię miáłá.

Stáry zakon jako dziecic niedoſkonále.

Objáwienie perſon chowálo ſię do nowego zakonu, Miſtrzowi naywyzſzemu Chryſtuſowi.

Syn Boży Bog práwy. Pátrz w kńáſkách ná Aryany.

Ten przyſzedſzy ná ſwiát w náaturze ludzkiej, oznaymił ſię byc Synem Oycá niebiełkiego. Nie czynionym áni ſpoſobionym: [bo ſię ták káždy w fáſce Bozey będąc zwáć może] ále rodzonym od wieku, y we wſzytkim Bogu rownym. Jáko ſię to ná innym mieyſcu około jego práwego Boſtwa utwierdzá. Y oney prawdy ſwoiey wielkimi cudámi podpierał. Y nie mamy go którzy weń wierzym, zá inákiego iedno zá práwego Bogá.

Duch i. Bog práwy. Matth: 3.

Tenże Syn Boży náuczył, iż ieſt inny od Oycá y od Syná pochodzácy Duch ś. tákże Bog práwy, Synowi y Oycowi rowny. Który ſię ná chrzcicie jego w zná-

ku goſebice ukazał, y ná Apoſtoły widomie w ogniu y ięzykách z niebá zſtąpił. Jáko ſię ná dzień Swiáteczny náuczyło.

Actor: 1. Matth: ult.

A o wſzytkich trzech perſonách y o iednym Boſtwie, w dżiſieyſzey Ewángelij tenże doſkonály Miſtrz náſz oznaymił, mówiąc: *Náuczaycie wſytkie narody, chrczcząc je w Imie Oycá, y Syná y Duchá ś. Sámeo Bogá mocá ludźie ſię odradzáją y zbáwienia doſtáją.* Jeſli Duch święty chrzci, y Syn chrzci iáko y Ociec: tedyc y Duch ś. ieſt Bogiem y Syn ieſt Bogiem; w których trzech nie ieſt troie Boſtwo ále iedno. Y przeto nie trzy Bogowie: ále jeden Bog, tym ſię ſłowem dáie znáć iż nie mowi, w imioná: ále w imie, iáko iednego Bogá, którego zowiem Troycá ábo w Troycy iednego.

O trzech perſonách á jednym Boſtwie, ſłynie dżiſieyſza Ewángelia.

Tę wiárgę roznieſli Apoſtołowie y to wárzyſze ich, y wſzczepili po wſzytkim ſwiecie. Y od nich Chrcześciane názwáni ſą rożni od Zydów, którzy w Syná Bozego uwierzyć niechcieli, y náuká jego wzgárdzili, y Boſtwo jego zbluźnili, y po dżiſ dzień bluźniá: nie przypuſzczájąc jáwneo y wielce dowodnego obíáwienia o trzech w Boſtwie iednym perſonách. Ktore to Zydy dla tey niewdżeczności y złoſci odrzucił Pan Bog, y karał ie w gniewie ſwoim: iż oddalił od nich kroieſtwo ſwoie, á przeniósł ie do národów wſzey źiemie: y znáimomości Bozey y ſłowá jego ś. y prawdy y obíáwienia Boſkiego żadnego y Prorokow nie máią. Iż koſcioł im on ktoremu dufáli, y ſłuźbę wſzytkę w nim, y oſiary ich y kápfánſtwo y zakon zepſował. Y roſpędził ie tuſáczmi po ſwiecie, bez Krolá, bez kápfaná, bez wolności, iż dżiſ niednieyſzego národu ná ſwiecie nie máłz. Zá ten tylo grzech, iáko mowi Dániel, iż zabiwſzy Syná Bozego, uwierzyć weń niechcieli. Y opisał ten Prorok látá, których ſię to ich karánie dla tego grzechu ſtáć miáło, po lat od wyſcía z Bábilonij, 490. Ná co wſzytek ſwiát pátrzy, y zádna ſię do tego czáſu nácyá do nich po prawdę y znáimomość Božá nie ucieká. Bo u ſámých Chrcześcian zoſtáłá, którzy ſię Bogiem prawdziwym w Troycy jednym y znáimościá jego chlubiá.

Zydowie nie máją Bogá práwego.

Matth: 22.

Zydy odrzucił Pan Bog, iż Boga w Troycy nie przygłi.

Oſeá 3.

Dan: 9.

Heretycy nie máją Bogá práwego.

U heretykow teztá prózno znáimomości o Bogu prawdziwym ſzukáć: Bo ták wielki nieſtátek. Raz ſá, drugi raz ich nie máłz: raz to mowiá, drugi raz owo: iedni ták, drudzy inák. Sá iáko y Zydowie. bez wodzá, bez miſtrzá y Proroká, bez kápfaná y oſtarzá, bez rzádu, bez poſluſzeńſtwa, bez jednoſci, bez trwáłoſci. Zaden z

den z nich podania Apostolskiego y prawdziwego rozumienia pisma nie ma. Bo by je dobrze rozumieli, nalezliby w nim zgodną prawdę; ale iż się oboj jego wykładów nie zgadzają, do prawdy w nim, która iedną jest, trafić nie mogą. Y miałbym od tych prawdy szukać co wczora nastali a jutro zginą, a sami się o nie zgodzić y naleść iey nie mogą.

U Turkow nie maß Boga prawdziwego.

U Turkow jeszcze mniej wiadomości o prawym Bogu. Bo ich Mahomet w sześć set lat po Apostolech nastal, Chreściąnską wiarę porzucil, Chrystusa zbluznil, zadnych cudow nie czynil, szablą a roskoziami do plotek swoich ludzie pociagnal.

U samych Chreściąn wiadomosc o Bogu prawdziwym zostala

U samych Chreściąn Katolikow nauka y wiadomosc pewna o prawdziwym Bogu, który jest w Troycy, Ociec, Syn, y Duch s. zostala. Ktorą prawdę y wiarę mocno wyznawamy: *Wierzę w jednego Boga. Ktorzyż to? Zydowskili? nie. Tureckili? nie. Heretyckili? nie. A ktorzy? Ten który się zowie, Ociec, Syn, Duch s. Wierzę w Oycę wszechmogącego, stworzyciela nieba y ziemie, wszechwidomych y niewidomych. Y wierzę w Jezusa Chrystusa Syna jego. Y wierzę w Ducha s. Co tak iako mozem objaśniamy.*

I.

Jedno Bostwo y Bog jeden.

Jedno jest Bostwo y Bog jeden, iako pisino mowi, wiela bogow żadną miarą nie przyznawamy. Bo to są Pogąnskie bafwochwalcstwa y heretyckie Aryąnskie zdrady, które do tegoż bafwochwalcstwa wiadą. Pan JEZUS nasz mistrz tey wiary nauca y z Moyzeszå przywodzi pisino, y w tym nas umocnil, y nie czynil się inszym Bogiem ani drugim Bogiem, ale jednym z Oycem y z Duchem swiętym.

Deut: 6. Mar: 12.

Deut: 6. Mar: 12.

Joan: 10. 2.

Ja y Ociec jedno jesteśmy. W Bostwie trzy persony wyznawamy, jest Ociec, Syn y Duch s. Jako ta święta Ewąngelia świadczy: *Chrzęćcie w Imie Oycę, y Syna, y Ducha s.* Czym potępiamy Zydy niewierne, którzy się do persony znać y wierzyć niechcą. Y Turki, którzy także do tego nie wierzą. Y tym wiarą naszą od nich różna, y to samo Chreściąnski, Bog jeden w trzech persónach, Ociec, Syn y Duch s. którego jednego Imieniem, chrzest bierzem, y mocą się jego odradzamy na syny Boze.

3. Różnosc miedzy persónami jaka.

Te persony różności inszey miedzy sobą nie mają, iedno z strony pochodzenia. Iż Syn rodzi się przed wieki od Oycę, nie Ociec od Syna. Iż Duch s. pochodzi od Oycę y od Syna. A od Ducha s. nie pochodzi ani Ociec, ani Syn. Ociec nie-

rodzony, Syn rodzony, Duch s. pochodzący. Ta jest sama różność która persony czyni. W innych wszystkich rzeczach, to jest w Bostwie, w mocy, w majestacie, w władzy, w stworzeniu świata wszystkiego, wielka jest równość, a najmniejszey różności nie mają.

Trzy persony nigdy się mieszać nie mogą. Ociec nie jest Synem, Syn nie jest Oycem. Duch s. nie jest ani Synem, ani Oycem. Inny Ociec który Syna rodzi, inny Syn który się od niego rodzi. Inny Duch s. od obudwu pochodzący. Przetoż błędow heretyckich ktoremi nas do Zydow ciagneli, a mowili, iż tenże jest Ociec co y Syn, Kościół s. potępia. Nie Ociec się Wcielil w żywocie Panny czystey: ale Syn. Nie Duch s. ale Syn. Nie Syn na Apostoly w ogniu zstapil: ale Duch s.

4. Persony się nie miesza.

W Bostwie liczby nie mają dwoiakiey, ani troiakiey. Bo się Bostwo nie dzieli: ale tylo w samych persónach z strony pochodzenia jedney od drugiey, tam liczba jest trzech, Oycę, Syna, y Ducha s.

5. W Bostwie liczby nie mają.

Bostwo Troyce s. nie jest iako człowieczeństwo, które się udziela Piotrowi, Pawłowi y Jędrzejowi: ale jest jedność nierozdzielna. Jako iedno słońce, w którym jest istność, promień y ciepłość. Jako nie mają trzech słońcow, na ktoreby się natura słońca roznošila: tak Bostwo jedno. A na troie się nie roznoš, jedno w jednym pojedynstwie są trzy persony.

6. Jedność nierozdzielna pojedynstwa.

Do Troyce s. nic nie przybywa ani wchodzi ze Wcielienia y człowieczeństwa Syna Bozego. Bo acz jest z personą y Bostwem sowa Syna Bozego ziednoczona, y od niego nigdy nierozdzielna: iednak nie jest Bogiem człowieczeństwo Panna naszego, ale rzeczą od Troyce s. stworzoną. Acz Syn Boży Chrystus Bog jest y człowiek prawy. Y dobrze mowim, iż Bog za nas cierpiel y umarl. O czym się na innym miejscu nauca.

7. Wcielienie Syna Bozego nie przybywa do Troyce swiętey.

A iż to są rzeczy trudne, niepoięte, y rozum nie tylo ludzki ale y Anjelski przechodzące, aby się nikt trudnošcią y ludzkim niepoięciem od wiary tey świętey nie odrazil: niech ma taki posilek y nauki. Naprzod wiedziec ma doskonale, co to wiara w Boga y co to Bogu wierzyć, gdy on sam co mowi: iż jest wedle Apostofa przekonanie wszystkiego rozumu naszego, y z niewolenie jego pod posuszenie tego co mowi. Dofyc mają iż to Bog mowi iż jest w Troycy jedyny, iż ci ukazal Syna w ciele, y Ducha s. w znaku gošebice y ognia. Dofyc iż to Syn Boży świadczy, który jest prawym Bogiem,

Na zwiąstowanie Panny Bogarodzica.

Posilek rozumu naszego do wiary w Troyce.

Hebr: 11. Wiara przekonawa rozum.

Joan:

Ludzki rozum

Sap:

Joan:

Wi. Chreściąnska u kow p. wiedzi

Wi. Chreściąnska u kow p. wiedzi

Krw. męcz. kow

Bai. str. Ch. ska

Pr. ob. do. be.

T. lu. ty. C.

Joan: 3. á omylić nie może, który mowił: *Co wiemy, to mowim: á cośmy widzieli to świadczym:* Wiara násza ná sflowie się Bożym wšpiera, który sámá prawdá jest, nie ná rozumie.

Ludzki rozum słaby. Pomyśl sobie iáko słaby jest ludzki rozum, y iáko omylne wiadomości jego. Rzeczy tych ná ktore pátrzym náтуры nie znamy, y sami się nie znamy: á iáko Boskie rzeczy pojąć możemy? Ciało, mowi

śap: 9. Mędrzec obciąża dużej, iż się ná wysokie rozumienie podnieść nie może: nie tylo Boskich ále y ziemskich subtelności. Y przeto Pan do Nikodemá mowił: *Ziemiście rzeczy mowię, á nie rozumiecie ich, á niebieskie rozumem ogárnąć chcecie?*

Joan: 3. Uważić mamy, iż tá wiara Chrześcijańska o Troyce s. iáko o innych artykułach, dziwnie się umacnia písmem stárego zakonu y Prorokow, w których bylá iáko dąb wielki w máluczkim zółgdiu. Bárzo iásne są prorocтва przed kilką tysięcy lat uprzedzone y przeyrzáne o wierze Chrześcijańskiej.

Wiara Chrześcijańska u Prorokow przepowiedziána. Tá wiara umocniła się cudami. Zádne sekty nie mász áni bylá ná świecie, w ktoreyby cudá tak wielkie, tak gęste y po dźis dzień czyniono. Turecka y pła chromego nie uzdrowiła: heretycka ieszcze mniey: o Zydowskiej áni pytać.

Krwia się męczennikow umocniła. Nie mász áni bylo ná świecie żadney sekty, ktoraby ná swey prawdy świadectwo tak wiele krwi rozlała iáko wiara Chrześcijańska, ktorey Duch s. w ludziach takie dáł świadectwo: iż ná śmierć dla niey iáko ná wesele się císneli. A to zá więkšzą ciężkość y krzywdę sobie mieli męczennicy, gdy umrzeć dla prawdy tey nie mogli.

Báłwochwalstwo niara Chrześcijańska zburzyła. Zádna religia tak wiele báłwochwalstwa nie obáliła, y ono ze wszego świata nie wypędziła, jedno tá Chrześcijańska. Co y po dźis dzień między Indyany ná wschod y zachod czyni. Zádna takich praw nie ma około cnoty y poczciwych obyczajow, w ktorey najmnieyszey przygány, niesprawiedliwości y niepoczciwości, nie mász, iáko tá násza. Zydowie, Turcy y heretycy iákie mákuly cnoty y poczciwości w zakonie swym máią, y sprośności ktorą się y rozum brzydzi: trudno, krotko powiedzieć. Zádna sekta nie miała nigdy tak ludzi świętych y cudownych y umártwionych świata y ciásu, iáko Chrześcijańska w oboiey pći. Ná same zakony y kápłánstwo pátrząc: każdy się zdziwi, gdy ie z innemi przyrowna, á zwłaszcza z heretyki, ktorzy zádne go świętego swey sekty áni w księgách,

Tak wiele ludzi świętych między Chrześcijany. Zádna sekta takich náizdow y przesládowania nie wytrzymała, y tak długo: iáko wiara Chrześcijańska. Jákoż ie y o Troyce s. y innych artykułach nie wierzyć? Rádá zbáwienna jest około pokus przeciwi wierze tey tak dziwney y trudney: w roznomy áby się żaden Kátolik z żadnym ádwersarzem, zwłaszcza około Troyce s. w rzecz nie wdawał. Bo y prawá duchowne y świeckie: mowy około tego zakazały. Ale niech każdy, gdy go nápadnie Nowochrzczeniec Aryánin, tak mowi: Milcz Paganinie y Zydzie y Turczynie, jestem Chrześcijanin, uwierzyłem y ochrzciłem się Imieniem y mocą Bogá w Troyce jedynego, sprawy z tobą nie mam. Tájemnice Boze zakryte wiary ná- fzey, każdy z nas lepiej wiara zrozumieć, lepiej pokonem y dobrym żywotem wyznać, lepiej milczeniem niżli słowy uczcić może. Gdy cię rozum potárgnie, á będziesz chciał szperać w majestácie Boskim y dochodzić trudności: nágotuy wiara á mow: Gdy wierzę że to prawdá, już y rozumiem. Gdy Prorok mowi: *Jeśli nie unierzyicie, nie zrozumiecie:* inák- szego mi rozumienia nie potrzebá. Bo bym oszalał y rozum stracił: bym się miał z rozumem moim ná mądrości niedościgle Boskie porywać. Dofyc mi z Apostołem mowić: *O wysokości y bogá- stwo rozumow y mądrości Bożych, jáko są niepojęte sądy jego y niezrozumiane drogi jego!* A iż do wiary, wyznania potrzebá: nie otrz ná to języká, bo y w tym potknąć się możesz: ále pádni ná ziemię á day cześć Troyce s. á żyj cnotliwie, obraz jej ná sobie wedle zakonu Chrześcijańskiego nosząc: to stánie heretykowi zá náukę. A jeśli się chce náuczyć, ukáz mu drogę do kápłanow Bożych. Milczenie pokornego serca, lepiej uczci tájemnice Boskie, iáko ie Apostól uczcił: *Słyszałem, prawi, w trzecim niebie táje- mne słowa, ktorych się ludziom mowić nie godzi.* Im więcej kto się Boskim tájemnicom przypátrzy, tym mniey o nich mowić może. Izaiasz skoro uyrzał Pána Bogá w majestácie: jał się zá ustá y mowił: *Ach mnie mowić trudno, musí milczeć, pomázaná gębę mam, y między takimi mi- sskam.* Y Moyses uyrzawszy y pozna- wšy Pána ná krzu onym, záłlonił oczy y mowił: *Jákoś do mnie poczł Pánie mo- wić, tak mi język słabiej.* Mowić o tá- jemnicách Boskich zakrytych ledwie się godzi.

ani w kalendarzu ukazać nie mogą. Zádna sekta takich náizdow y przesládowania nie wytrzymała, y tak długo: iáko wiara Chrześcijańska. Jákoż ie y o Troyce s. y innych artykułach nie wierzyć?

Rádá zbáwienna jest około pokus przeciwi wierze tey tak dziwney y trudney: w roznomy áby się żaden Kátolik z żadnym ádwersarzem, zwłaszcza około Troyce s. w rzecz nie wdawał. Bo y prawá duchowne y świeckie: mowy około tego zakazały. Ale niech każdy, gdy go nápadnie Nowochrzczeniec Aryánin, tak mowi: Milcz Paganinie y Zydzie y Turczynie, jestem Chrześcijanin, uwierzyłem y ochrzciłem się Imieniem y mocą Bogá w Troyce jedynego, sprawy z tobą nie mam.

Tájemnice Boze zakryte wiary ná- fzey, każdy z nas lepiej wiara zrozumieć, lepiej pokonem y dobrym żywotem wyznać, lepiej milczeniem niżli słowy uczcić może. Gdy cię rozum potárgnie, á będziesz chciał szperać w majestácie Boskim y dochodzić trudności: nágotuy wiara á mow: Gdy wierzę że to prawdá, już y rozumiem. Gdy Prorok mowi: *Jeśli nie unierzyicie, nie zrozumiecie:* inák- szego mi rozumienia nie potrzebá. Bo bym oszalał y rozum stracił: bym się miał z rozumem moim ná mądrości niedościgle Boskie porywać. Dofyc mi z Apostołem mowić: *O wysokości y bogá- stwo rozumow y mądrości Bożych, jáko są niepojęte sądy jego y niezrozumiane drogi jego!* A iż do wiary, wyznania potrzebá: nie otrz ná to języká, bo y w tym potknąć się możesz: ále pádni ná ziemię á day cześć Troyce s. á żyj cnotliwie, obraz jej ná sobie wedle zakonu Chrześcijańskiego nosząc: to stánie heretykowi zá náukę. A jeśli się chce náuczyć, ukáz mu drogę do kápłanow Bożych. Milczenie pokornego serca, lepiej uczci tájemnice Boskie, iáko ie Apostól uczcił: *Słyszałem, prawi, w trzecim niebie táje- mne słowa, ktorych się ludziom mowić nie godzi.* Im więcej kto się Boskim tájemnicom przypátrzy, tym mniey o nich mowić może. Izaiasz skoro uyrzał Pána Bogá w majestácie: jał się zá ustá y mowił: *Ach mnie mowić trudno, musí milczeć, pomázaná gębę mam, y między takimi mi- sskam.* Y Moyses uyrzawszy y pozna- wšy Pána ná krzu onym, záłlonił oczy y mowił: *Jákoś do mnie poczł Pánie mo- wić, tak mi język słabiej.* Mowić o tá- jemnicách Boskich zakrytych ledwie się godzi.

Wiara rozumieć, pokonem wyznać, milczeniem uczcić Troyce świętą. Ifa: 7. ju- xta 70.

Bo bym oszalał y rozum stracił: bym się miał z rozumem moim ná mądrości niedościgle Boskie porywać. Dofyc mi z Apostołem mowić: *O wysokości y bogá- stwo rozumow y mądrości Bożych, jáko są niepojęte sądy jego y niezrozumiane drogi jego!* A iż do wiary, wyznania potrzebá: nie otrz ná to języká, bo y w tym potknąć się możesz: ále pádni ná ziemię á day cześć Troyce s. á żyj cnotliwie, obraz jej ná sobie wedle zakonu Chrześcijańskiego nosząc: to stánie heretykowi zá náukę. A jeśli się chce náuczyć, ukáz mu drogę do kápłanow Bożych. Milczenie pokornego serca, lepiej uczci tájemnice Boskie, iáko ie Apostól uczcił: *Słyszałem, prawi, w trzecim niebie táje- mne słowa, ktorych się ludziom mowić nie godzi.* Im więcej kto się Boskim tájemnicom przypátrzy, tym mniey o nich mowić może. Izaiasz skoro uyrzał Pána Bogá w majestácie: jał się zá ustá y mowił: *Ach mnie mowić trudno, musí milczeć, pomázaná gębę mam, y między takimi mi- sskam.* Y Moyses uyrzawszy y pozna- wšy Pána ná krzu onym, záłlonił oczy y mowił: *Jákoś do mnie poczł Pánie mo- wić, tak mi język słabiej.* Mowić o tá- jemnicách Boskich zakrytych ledwie się godzi.

Im więcej kto się Boskim tájemnicom przypátrzy, tym mniey o nich mowić może. Izaiasz skoro uyrzał Pána Bogá w majestácie: jał się zá ustá y mowił: *Ach mnie mowić trudno, musí milczeć, pomázaná gębę mam, y między takimi mi- sskam.* Y Moyses uyrzawszy y pozna- wšy Pána ná krzu onym, záłlonił oczy y mowił: *Jákoś do mnie poczł Pánie mo- wić, tak mi język słabiej.* Mowić o tá- jemnicách Boskich zakrytych ledwie się godzi.

4. Persony się nie mieszają.

5. W Boswie liczby nie mają.

6. Pednoić nie oddzielna jedynstwa.

7. Zcielenie na Bożego przybydo Troyce święty.

zwiaństwo nie Pan- Bogaró- tca.

lek ro- u náste- wiary Troyce. r: II. á prze- wa ro- n.

O Troyce s. w roznomy áby się żaden Kátolik z żadnym ádwersarzem, zwłaszcza około Troyce s. w ki nie wdawał.

Wiara rozumieć, pokonem wyznać, milczeniem uczcić Troyce świętą.

Rom: II.

z. Cot: II.

Ifa: 6.

Exod: 3. 4.

godzi. A coż z próżności y hárdości rozumu co świegotać: iáko wielka śmiałość y nieuczciwość rzeczom Boskim z tego roście?

WTORA CZĘŚĆ,

O Ewangelij tej Niedziele: *Badźcie miłosierni, iáko y Oćiec wáś miłosierny jest.*

CHcemy uczcić y wyznąć Troycę s. Bogá nášzego: nośmyż obraz jego ná sobie. Bośmy ná obraz tego Bogá, w ktorego wierzym, stworzeni są. Wiesz iáka twarz ma P. Bog? Wiesz iáki jest Bog w Troycy? Twarzy żadney nie ma, y nie może Bostwá jego do zadnego stworzenia przyrownać, áni go málować. Mowi Moyses do ludu: *Słyszales glos Bogá twego: ále s. twarzy żadney nie widział. Nie widziałes żadnego podobieństwa, ná on dzień gdy do was mówił w Horeb w puł ognia.* Nie jest Bog: áni człowiek, áni Anjól, áni słońce, áni do żadney stworzoney rzeczy przyrownány być może. A iákoż ja obraz y podobieństwo Troyce s. ná sobie mam? Powiemci. Z istności y ze wnętrności nie znamy teraz Páná Bogá: iedno z dziełá y skutkow jego. Jáko w człowieku dusze nie widzisz, iedno cielesną twarz jego, y po niey go znasz: tak Bostwá Páná Bogá twego nie widzisz, iedno skutki á uczynki jego widzisz, iż jest dobry, miłosierny, cierpliwý, sprawiedliwy. Toc jest iáko by obraz jego. Jáko człowieka znamy z twarzy, tak P. Bogá z dobroći, y miłosierdzia, z łaskáwości, z prawdy, y z innych cnot jego Boskich, ktore są nieiákim obrazem jego.

Tákich cnot gdyć Pan Bog dał duszę, włożył w cię fundámenta, y chce ábys był taki iáko on, dobry á miłosierny ná drugie, iáko on jest ná wszystkie. Najlepiey P. Bogá poznawamy po miłosierdziu jego wielkim, ktore wylał ná wszystko stworzenie swoje, káżdego potrzeby opátruiać, y nędze oddaláiąc, iáko Psalm mowi: *Oczy wśytkiego stworzenia do ciebie się obracáją Pánie, á ty opátruješ wśytkę żywność y potrzeby ich. Ty dáry twoje sypiesz, á oni zbieráją: ty rękę twoję otwórzasz, á oni się dobry twemi nápełniáją.* Y bestye znáją tego co ie kármí, y do swey gospodyni ná wśi wśytko się ptástwo zbiega. Jáko dziećie nappierwey się náuczy znáć mátkę ábo mámkę, ktora ie pierśiami y chlebem kármí: tak człowiek nappierwey poznawa Páná Bogá swego z tey twarzy y miłosierdzia jego, iż nas kármí, nam dóbrze czyni, y nędze násze

od nas, gdy do niego wołamy, oddalá.

Chce tedy Pan JEZUS ábysmy twarz Oycá nášzego niebieskiego ná sobie mieli: *to jest ábysmy byli miłosierni, iáko Oćiec náš niebieski miłosierny jest.* Bo się do nas nie przyzna, gdy tey twarzy swey ná nas nie ogláda; rzecze: Nie moje to dziećie tak okrutne y niemiłosierne. To moje, ktore ná d nędzą ludzką boleia, á wnet iá odgániaia iesli mogą. Miłosierdzie nie tylo jest obraz Troyce s. ále wypełnienie wśytkiego zakonu Bożego, ktory ná miłsci záwisnął. Jest świádectwo dobrej wiary, pokuty pierwszy owoc, iáko Jan Chrzcićiel rádził: pomoc do oczyścienia grzechow, uproszenie skruchy serdeczney. Miłosierne uczynki od gniewu Bożego bronia, długi Bogu wyplacáią, máiętność y domy rozmnażáią. O czym się ná zálecánie tey wielkiej cnoty, ná innym mieyscu mowiso y piśáło.

Tego miłosierdzia cztery skutki Pan wylicza. Mieymy miłosierdzie, ná d sławę bliźnich nášzych, gdy iákie złe mniemania o nich powstáią. Ná d duszami ich také, gdy grzeszą ábo komu szkodę czynia. Ná d potrzebámi ich cielesnymi mieymy miłosierdzie, gdy czym sobie pomoc nie máią. Ná d ślepotą ich gdy w czym bładzą. O pierwszey tak upomina Pan JEZUS.

Nie posádzaycie, á nie będziecie posádzeni. Często się tráfia, iż ci się zda kto byczłym, ábo co takiego niepewnego kto o nim mowi, y do uchá twego nieśie: *Zmiłuy się ná d sławę jego.* Nie posádzay go, nie czyn krzywdy dobremu mniemaniu jego, nie tak přędko wierz gdy o nim złe mowia. Ráczey odmawiaj z miłosierdzia ku niemu mowiać: Nie pewne to rzeczy. Rczumieymy dobrze o nim, poki się pewna rzecz nie pokáże.

A gdy się co pewnego y jáwny á znáczny grzech pokáże: drugie miłosierdzie káże Pan Chrystus czynić: *Nie potępiáć.* To jest dusze jego nie dáwać wnet do piekła ięzykiem: ále ráczey zmiłowáć się ná d upádkiem jego, á mowić: upadł nieborak, ále iuż podobno záluie y z grzechu powstał. Jam też ábom taki był, ábo być mogę: próżno go potępiáć mam, gdyż się y

Bostwo málować się nie może.

Deut: 4.

Ktory jest obraz Troyce swiętej.

Twarz Boża miłosierdzie.

Psalm: 103.

Odpuszczáć krzywdy wielkie, iáko miłosierdzie

Dáwać.

Matth:

Miłosierdzie ná dnym Levit: Deut:

Ná swętej ma k upom

Miłosierdzie wypełnienie wśytkiego zakonu.

Kiáski o Bráchwie miłosierdzia.

Cztery skutki miłosierdzia.

Nie posádzáć, á ná d sławę bliźniego zmiłowáć się.

Nie potępiáć.

się y sam takiego upadku boię. Wolę zań prosić Páná Bogá, áby mu dał prawdziwą skruchę.

Odpuszczając krzywdy wielkú, jest miłosierdzie

Trzecie miłosierdzie Pan roskázuie :
Odpuszczaycie, á będzie wam odpuszczono.
Gdy nas ukrzywdzi bliźni nasz á wystąpi przeciw nam, czynmy mu miłosierdzie, odpuszczaymy, iáko też sami tego u Páná Bogá swego co dzień prosim.

Dawać.

Czwarte miłosierdzie Pan roskázuie :
Dajcie, á będzie wam dano. Widzisz, iż bliźni twoy potrzebuie chlebá, sukni, pieniędzy, rády y pomocy twoiey : day mu, nie bron brátu twemu tego co y dla niego tobie Bog dał : áby y on zá cie Bogá prosił, á ty ábys miał odpłatę u Bogá. Nie gubisz gdy dáiesz : obiecuięc Pan Bog zapłatę y dobrá miarą odmierzy tobie, nátkaną, nátrzęsioną y opływającą miarą, iáko sam ná wielu mieysc obiecuię. Y ná onym sądzie swoim, gdy twoie jásmużny, ktoreś bliźniemu czynił, sobie samemu przyczyta y rzecze : Mnieś to dawał, mnieś to odziewał, kármil, bronil, leczyl : weźmiz zá to dobrá miarę, wnidz do krolestwa mego. To práwie wielká miará.

Matth: 25.

Miłosierdzie nád błędnymi.

Levit: 19.

Deut: 27.

Ostátne miłosierdzie roskázuie nád błędnymi y iákoby ślepymi, ktorzy náuki y upominánia nášzego y kazánia potrzebuią. Aby widomy służył ślepeinu, áby mądry głupiego náuczal, y bączny błędnego. *Nie lay głuchemu, y przed ślepym pniá nie kládz, nowi zakon. Y przeklęty ktory ślepe w drogę błędną prowadzi.* W czym potrzebá ná się pierwey weyrzec, ieśli ty sam w takim błędzie y grzechu nie leżysz. Jeśli dobrze sam widzisz á tákiey przygány nie masz. Bo pospolicie ludzkie grzechy widzím, á ná swoje nie pátrzym. Gdy tedy kogo widzisz błędzącego, ábo złą drogą do grzechu idącego, šbo coć się w kim nie podoba : pierwey sam ná się weyrzyi. Jeśli toż u siebie nádziesz : pierweyze około siebie samego pracuy, á umieć dobrze w domu swoim: toż u drugiego śmieci ukážuy. Pierwey z oká swego wyrzuc, coć do swego wzroku wádzi : toż drugiemu oko oczyściay. Bo szkárádá rzecz iest, y obłudnikiem pokrytym táki iest, ktory sam złym będąc drugiego kárze. Co táki ukárze? Slepý ślepego nie dobrze prowadzi, obá w dol wpádną, mowi Pan.

Nie przykładnych káplanow náukę nie gárdzić.

Matth: 23.

A to mowiac, nie gárdzmy náuką kápláńską, choc drugdy widzím, iż to sami czynią o co ludzie kárzą. Bo w tey mierze Pan náš ná innym mieyscu przestrzegl : *Ná stolicy Moyzešowey siedzą uczeni y Pháryzeusowie : czynicie co wam*

czynić kázá, ále wedle ich uczynkow nie czynicie. To zgromienie Páńskie nie służy iedno ná tego co upominá, chociaź sam zły iest : ále tobie ktorego upomináią y náuczáią nic nie wádzi, choc cie y zły przestrzega, y táki ktory w tymże grzechu leży, Boże ábyc y to pomogło. Choc mię trędownáty leczy, niedbam, bylem iá swego trádu zbył. Choc mię czárny obmywa, niedbam, bylem się ja obmył. Choc mię zły nápawa, niedbam, bylebym się ja nápil.

O nieogárniona wfzechmocności Bogá w Troycy jedynego, iákoś z nišczego wfysztko stworzył. O nieokrešzona wielkości kt rey końcá nie masz, y więkšza się nád niebá wfysztkie pokazuięsz. O bezdnie głębokości ktora nie masz miary. O mądrości niepošcięła y zákryta, iákoć się klániác y upadác nie mam? O dobroci ktora dáry twemi nápełniał wfysztko stworzenie : iáko cie chwalic y miłowác nie mam? Oycze bez poczátku nierodzony, Synu od wieku y bez czásu rodzony, Duchu ś. od obudwu tešniony y pochodzący od wieku bez czásu jedyny Boże náš Troyco zmišuy się nád nami: ábysmy w tey wierze y w takim o májestacie twoim wyznaniu mocno trwáli, á wfzemu pieklu z niego się spychác nie dopušcili. O Boże Chrzešciáńki, rácz Zydy y Turki y heretyki ošwiecić, áby poználi, iż nie masz Bogá práwego nád się Bogá Chrzešciáńskiego. O chlubo nášza, iáko się ciešymy iż cie znamy: ábo ižeś ty nas poznác, á taką nam wiarę dárowácięś ráczył. Tego nam nie dostaie ábyc się wfysztek šwiat poklonil, á inne stworzenie twoie ciebie Páná swego wfafnego y przyrodznego znáło, ták iáko my znamy. Abyś się wese il z roboty twoiey, y z onego drogiego odkupienia ná ktoreś ták wiele náfozył. Požegnayze nas Psal: 66. Boże, Boże náš, y požegnay nas Boże, niechci się poklonią wfysztkie kraie ziemie. Błogosław nam Boże Oycze, á Num: 6. bądź strozem nášzym. Ukáž nam Boże Synu twarz twoię, á zmišuy się nád nami. Obroc Boże Duchu ś. oblicze twoie do nás, á dáry nam pokoy. Niech noś m ná sobie obraz dobroci y miłosierdzia twego : ábysmy tobie podobni byli, dobrze czyniac wfysztkim ktorym mozem. Nikogoz nie pošadzáiac, nikogoz nie pošepiáiac, káždemu co nam źle czyni odpuszczáiac, y niedostáteczne dáruiac, y błędne do drog twoich prowadzac, ábysmy ták prawdziwymi synmi twoimi zotawáli. Ktory krolu: iż Bog jeden w Troycy ná wieki wiekow, Amen.

Drugie

Drugie Kazanie na tenże dzień Przenaywyższej y Przenaychwalebniejszej TROYCE S. Czynnione Roku P. 1604. przeciw niewierności Aryáńskiej.

Dana mi jest wszelka moc na niebie y na ziemi. Atak chodząc, nauczaycie wszystkie narody, chrzcząc je w Imię Oycá, y Syná, y Duchá ś. nauczając ich chować to wszystko com wam rozkazał. A oto ja z wami jestem po wszystkie dni, aż do skończenia świata. Matth: ult.

Dwojśa moc Chrystusowa

MOc Przenayświętszego Bogá y Páná nášego JEZUSA Chrystusá wielka y dwoiáka iest. Jedna dziedziczna, którą ma od Oycá, nie daniem doczesnym, iákeby jey kiedy nie miał: ále rodzeniem przedwiecznym bez czasu iáko Syn jedney náтуры z Oycem, o ktorey sam mowi: *Ja y Ociec jednośmy śg. Y wszystko co ma Ociec, moje jest.* Bo Syn jednorodzony uczestnikiem iest iáko y náтуры Oycowskiej iż iest Bog z Bogá: tak y tego wszystkiego co iedno B. g Ociec ma. Drugá ma moc nábytá y wyfluzoná z stromy człowieczeństwa, o ktorey tu mowi Pan: *Dana mi jest moc na niebie y na ziemi.* Bo potym gdy woli y rozkazaniu Oycá swego dosyc uczynił, y poniżył się posłusznym, aż na śmierć sromotną, y dał krew y zdrowie swoje na zbawienie świata wszystkiego, iáko mu Ociec kazał: wyniesiony iest na urząd naywyższy y na niebie y na ziemi, áby się wedle rządow y woli jego wszystko już działał: áby nikt iáko bez Jozephá w Egipcie, bez rozkazania jego, ręká y nogá nie ruszył.

Genes: 41:

Tey mocy Pan náš chcąc záżywać na dobre ludzkie, áby ci ktorzy mu dani są, y ktore drogo kupił, y ciężko ich do-

stał, mieli od niego żywot wieczny, to iest, szczęście naywyższe y nieodmienne: rozsyła na wszytek świat posłańce swoje Apostoły y inne ucznié, áby Ewángeliá rozgłaszáli, á do brania żywota wiecznego przez chrzest y odpuszczenie grzechow, y do łaski Bożey, wzywáli wszytkiego świata ludzi. Aby ie pierwey náuczáli, toż chrzcili. Co się o dorosłych rozumie. Bo dźiáteczki mogły bez náuki być ochrzczone, iáko o tym inszy czas iest mowienia. Te dorosłe iáko náuczáli wiary o jednym Bogu w Troycy, o Oycu, Synu, y Duchu świętym ktorego się mocá chrzcic mieli: przypominaemy sobie przy tym Święcie wielkim, y posilamy się w wierze nieomyłnej nášey: á tym ktorzy bluźnią Chrześciańskiego w Troycy Bogá, oczy iáko mozem z dárú Boskiego otwarzamy. Do wiary zaś chrztu iáko cnot świętych, y pełnienia rozkazania Boskiego, y dobrych uczynkow potrzebá, y iáká pomoc do wszystkiego mamy, od tegoż Páná, ktory z nami być chce aż do końca świata: w drugiej części dołożym zá pomocá y dárem Duchá świętego.

Joan: 17.

Dorośle pierwey náuczáli, toż chrzcic.

O jednym Bogu ná Deut: 4

Deut Psal

Isa: 45

O trzech osobach Boskiej dna ná

Aktor:

Aktor:

PIERWSZA CZĘŚĆ,

Jáko Apostołowie náukę y wiarę o Troycy Przeswiętey ludziom podawali.

Nikogoż z dorosłych bez náuki do Chrztu ś. nie puścili Apostołowie. Bo káždy pierwey wierzyć miał w jednego Bogá, y w jednego Messyaszá Chrystusá Syná jego, w którym sámym zbawienie náleść mogł: toż do Chrztu ś. przystápic. Wiará z słuchania pochodząca uprzedzác Chrzest miałá. Tá náuká drugdy bylá krotka, drugdy dłuższa. Drugdy prosta y łáčna: drugdy głębsza, iáko kto z dárú Bożego pojąć mogł wedle potrzeby y czasu. Naprzód káżdemu, między Pogány zwlászczá, jednego same-

Wiará uprzedzác chrzest. Náuká krotka y długa.

go Bogá y jedno Bóstwo opowiadáli, od wielości bogow y bóstwochwalców odrážając ie. Czego y Philozophámi y Poetámi pogáńskimi dowodzili, ktorzy do wiadomości o jednym Bogu, z rozumu przyrodzonego przychodzić mogli iáko ś. Apostoł twierdzi, y sam świadectwá Pogáńskie o jednym Bogu przywodzi. Używáli y písmá Sybil, iáko nápisal Klemens Alexánder, ktore wieku onego bárzo były u Pogán wstawione, y o prawdzie ich wątpliwości nie mieli. A naywięcey z písmá ś. o Stomaturowego dawności y proroctwách na przyszle dátkie wieki, y iáko od Duchá Bożego

Pogáńskie písmá używáli Apostołowie.

Rom: 1.

Aktor: 17.

Ex Arato.

6.

Pogánko mogó zbaw. Y Zyc bez m Troy

żego podane jest, oznajmując, ludzie spo-
sobne do wiary o jednym Bogu czy-
nili. A Chrystus JEZUS Duchá im ś.
dawał, y wiare, ktorey dochodzić rozu-
mem nie mogli, w sercá one wlewał, y
náukę posłánców swych cudámi wielkie-
mi potwierdzał y umacniał. Ná ktore
pátrząc, y pomoc wnątrzną y fálkę z nie-
bá májąc: rzeczy trudne y nierozumiáne
uwierzyli, y wiarą prostą dostawali prá-
wey y niebieskiej mądrości: y zá tym
przez Chrzest święty do odpuszczenia grze-
chow y uspráwiedliwienia w odrodzeniu
się ná lyny Boże przychodzili. A głę-
szego pojęcia ludziom, á tym naywięcey
ktorzy drugich náuczác mieli, y ktore
po sobie ná káthedrách zostáwiali, o je-
dnym Bogu y Bóstwie jednym, wiele
písmá przywodzili. Y ukázowali one slo-
wá: *Pan Bogiem jest, á nie máś inšego,*
jedno jeden: y ná niebie y ná ziemi nie
máś inn-go. Y ono: *Sluchay Izraelu, Pan*
Bog náś, Pan jeden jest. Y ono: *A kto*
Bogiem jest okrom Pána? kto Bogiem jest
okrom Boga náśego? Y ono: *Jam jest,*
jam jest Pánem, okrom mnie nie máś Boga.
A gdy o trzech w Bóstwie personách
náuczác przyszło: gdzie mogli y poki by-
ło potrzebá, zaniechýwali tájemnice o-
ney, dlá trudnego jey rozumienia. Y prze-
toż ná pierwszym swoim kazaniu Piotr
święty do Zydów nic o Bóstwie Chrystu-
fowym jáwnie nie nárazá, jedno tylo mo-
wi: *Iż Pána JEZUSA Boga uczynił Pá-*
nem y CHRYSTUSEM Messyásem, tego
ktorego ukrzyżowáli. Y Apostol w Atche-
nách, w Areopagu, jednego Boga ktory
świát stworzył, y to co ná nim jest opo-
wiáda. A o Chrystusie to tylo mowi: *iz*
go Bog od śmierci wskrzesił, y sędzią uczy-
nił swiátá wszytkiego. Rádząc áby żywot
odmieniáli, y pokutę czynili. Bóstwá je-
go nie objáwia ná przodku, áby wielości
bogów nie zdał się wnośic. Gdy náukę
przeciw bogom ich podawał, á o je-
dnym tylo wiedzic y weń wierzc ká-
zał. Mogli Pogánie y narody wszytkie
zbáwieni byc w jednego Boga wierząc,
á wedle práwá przyrodzonego cnotliwie
żyjąc, á o Troycy y trzech perionách
w Bóstwie niewiedzác. Jáko też y Zydó-
wie mogli zbáwienie miec, choc znácznie
y wyráźnie o Chrystusie niewiedzili,
áby był Bogiem tym co y Ociec. Bo tá-
jemnicá tá odkryta wszytkim nie bylá,
iáko trudná y ná on czás u grubych serc
y prostych pożytku nie czyniáca: poki
Duch ś. nie zstápił, á do takiego nowe-

go windá nowych beczek, to jest serc lu-
dzkich nie gotował.
Lecz gdy náuká w uczniách Chrześci-
áńskich zá świczeniem Duchá ś. roślá:
a nie tylo mlekiem, ále y chlebem pod-
rośle kármic się iúż godzilo, gdy Apostol
mowił: *Iż między doskonał-mi mądrość mo-*
wim: to jest, mądre y głębsze im wiádo-
mości w zakonie Bozym oznajmujem:
jáwnie y wyráziście Kęscioł ś. Apostol-
ki, o Troycy ś. mowił y náuczał.
Naprzód ukázowali, iż o Bogu w
Troycy jedynym náuká u Moyzészá y
Prorokow w písmie ich pokryta jest:
choc ciemná, á przed się jest. Bo záraz
przy stwozeniu swiátá, o Duchu Bo-
zym jáwne słowo jest: iż się do stworze-
nia swiátá przyczynił. Y gdy uczynic
miał Pan Bog człowieká, mowi iáko z
Synem, y Duchem ś. *Uczynmy, práwi,*
człowieka ná obraz náś. Nie do Anjelow
rzekł: *Bo áczkolwiek nie ná Anjelská*
twarz uczyniony jest: ále do siebie ro-
wnych w Bóstwie y mocy person: Uczyn-
my, &c. Ktemu, gdy ná Sodomę puścił
Pan Bog ogień, mowi Moyzész: *Puścił*
Pan od Pána ogień jáko deszcz z niebá. To
jest, Syn Bog od Oycá Boga. Y Abrahám
trzech widząc, jednemu się poklonił. Y
w błogosłáwienstwie kápláńskim nád lu-
dem, trzykroć się Bog ábo Pan miánuie.
Dawid w Pśalmie mowi: *Słowem się Bo-*
skjm zmocniły niebá, y Duchem ust jego
wszytká sílá ich. Gdzie trzech miánuie,
Pána, Słowo, y Duchá, y trzem perso-
nom stwozenie swiátá przypisúie. Y w
drugim Pśalmie tákże iáko Aáron błogo-
śláwiąc, trzykroć to słowo Bog miánuie:
Błogosłan nas Bog, Bog náś, Błogosłan
nas Bog, y niech się go wszytká zjemiá boi.
A Prorok Izaiasz widząc Boga, slyszáł
ono troyświáte śpiewanie Anjelow, Bogu
się w Troycy klániájących, gdy mowił:
Świety, Świety, Świety Bog zastępow,
pełná jest zjemiá chwaly jego. Toc tu o
Troycy ś. ácz ciemne, ále prawdziwe
wyznánie, y fundáment nieiáko głębo-
wykopány y zágrzebiony u tego wiary
nászey budowánia. Ktory się záś jáwno
bárzo w nowym zakonie, iáko nízey się
dołoży, odkrył y objáśnił.
Przyczyny dlá czego w kościele stá
rzym odkryta tá o Troycy ś. náuká nie-
bylá, te są: Jedná, iż się bác bylo po-
trebá, áby on lud prosty y do bálwo-
chwálstwa bárzo skłonný, nie rozumiał,
iż trzy Bogowie są. Y dlá tego Moyzész
gétło y jáśnie, o jednym Bogu, iáko jest
wyżey, náukę im podáie, á tájemnice
o Troy-

Hebr. 5.
1. Cor. 2.
Dokonał-
szym głębsza
náuká.
W starym
písmie zá-
kryta náuká
o Troycy ś.
Genes. 1.
Genes. 1.
Genes. 19.
Genes. 18.
Num: 6.
Pśal: 32.
Pśal: 66.
Pśal: 6.
Dla czego u
starych zá-
kryta bylá o
Troycy ś.
náuká.

Joan: 17.

Dorośle pier-
wey náu-
czác, toż
br zčić.

O jednym

Bogu náuká

Deut: 4.

Deut: 6.

Pśal 17.

Isa: 43.

O trzech

personách w

Bóstwie tru-
dna náuká.

Aktor: 2.

Aktor: 17.

Pogánie já-
ko mogli byc

zbáwieni.

Y Zydowie

bez miary o

Troycy ś.

niskiego
i nzy
Apo-
ic.
: 1.

17.
ato.

atum

o Trojcy ś. nie otwarza. Bobyiey byli nie poięli: a wzgorzyć się grubością swą z tego mogli. Druga jest: iż bez tego do zbawienia y faki Bożey przyść mogli, czekając Messyafza o którym wiedzieli y ktorego im Moyzefz naręcał, zamilczywając iaki być miał: iż tenże Bog który zakon stary dał. A na koniec ta wielka tajemnicą, chowała się naydoskonalszemu Mistrzowi y naywyższey Mądrości CHRYSOSTUSOWI y zakonowi nowemu y lepszemu. Gdy ten Mistrz przyszedł, nie z literą sformą tylo y nauką do uchą, iako Moyzefz, ale z duchem y faką do serca: aby łatwo było wierzyć rzeczy rozumowi niepodobne, y nie trudno czynić rzeczy naszej nieudolności ciężkie ktore Bog, kazał. Taki Mistrz y nauczyciel nasz jest Chrystus, iakiego nigdy nie było ani będzie. Y dla tego same mu sobie to Imie Mistrze przywłaszczyl. Sam, prawi w naszym Mistrzem jest Chrystus. Bo ten oczy serdeczne otwarza, y rozum niebieski y wiare sam wlewa. Przetoż trudne rzeczy podawać mogł, bo sam do ich rozumienia y wiary, Duchem ś. sercá spofabiał. On się sam Bogiem prawym w cielem naszym ukazał. On Duchá ś. także tegoż Bogá na świat posłał. On Oycá swego iako Bogá uczcił. On o jednym nierozdzielnym Bostwie naukę rozsiał, y o Trojcy ś. tajemnicę ukazał, gdy między innymi słowy powiedział nayznacznieysze ono y naywiększe, ktoreśmy słyszeli: *Chrzęście w Imie Oycá, y Syná, y Duchá ś.* Czemuż trzech miarunie? czemu jednę moc we trzech do odrodzenia y grzechow odpuszczenia ukazuię? iż Bog jeden jest w naturze y Bostwie, a trzy są w tym Bostwie osoby, Ociec, Syn, y Duch ś. A iako wysokiego y drogiego budowania sam naywyższy Mistrz dokonywa, y ostatnie zwycięstwo Joáb hetman Krolowi swemu samemu zachował: tak budowania Kościoła wielkiego, do ktorego Prorocy materia gotowali, sam naywyższy Mistrz dokonał, y taką tajemną y trudną nauką, Trojce ś. dom swoy oświecił.

Jako o Trojcy ś. u Prorokow nauka zakopana jest y zatrudniona, możemy z daru Bożego pokazać, y z pismá ię nowego zakonu objaśnić. To jest, o Bostwie Chrystusowym y o Bostwie Duchá ś. ácz ciemną ale prawdziwą Prorokow świętych naukę ukazać możemy, która się jasnością wielką w nowym zakonie potwierdziła y wspierała.

Naprzod o Chrystusie mówiąc, przy-

wodzim Izaiaszá Proroká, który go zowie Bogiem: *Máluczki się nam narodził, y Syn dány nam jest, y zwány Bogiem będzie.* Nie słownym ani wedle iakiego podobieństwa Bogiem, iako Moyzefz nazwał Pan Bog Pháráonowym Bogiem: ale istotnym y prawym. Bo Syn Boży jednej z Oycem natury. Y przeto gdy rzekł: *Máluczki się narodził,* to wedle człowieczeństwa. Ale gdy przydał zaś: *y Syn dány nam jest:* Bostwá jego dotknął, ktore nie ma początku ani rodzaju ziemskiego, ale od wieku będący, dány nam jest w cieło, na odkupienie nasze, iako ten który przed wieki zawždy był, y nim się z Panny przeczystej urodził. U tegoż Izaiaszá o Pánu Chrystusie naydują się te słowa: *Bog sam przydzie y zbawi nas: w ten czas się otworzą oczy ślepych, y uszy się głuchych odemkną: w ten czas obomy jako jeleni skoczy, y rozwinie się język niemych.* Tu Messyafzá, który sam takie cudá czynić miał y czynił, prawym Bogiem zowie. Bo nie Ociec w cielem przyszedł do nas y cudá takie czynił: ale sam Syn Boży, prawy Bog, iako te słowa mówią: *Bog sam przydzie z takimi cudámi, y zbawi nas.* Nie o Prorokách mowi, ktoryzy cudá czynili, iako Moyzefz, Eliaz, Elizeusz: Bo iuż ci byli przed Izaiaszem minęli: ale o przyszłych cudách mowi. U tegoż Izaiaszá są one słowa: *Imie moje ustawnicznie cały dzień bluźnią, dla tego będzie lud moy wredził dnia onego, iż ja sam ktorym mowił: ono jestem.* Ten który mowił przez Proroki, ten się stał z nami obecnym, y sam przez się nas nauczał.

A Jeremiasz w zachwyceniu mowi do Messyafzá przyszłego: *Oczekiwanie Izraelá, Zbawicielu jego czasu uciskow: Czemuż być masz jako mieśkający na ziemi, y jako podroźny zstępując do gospody ábo mieśkania? Czemuż być masz jako tułacz, jako mocny który zbawić nie może? A tyś jednak w nas jest Pánie, y twoje Imie wzywane jest nad nami. Nie opuścayże nas. Chrystusá czeká Synagoga, y dziwuię się Prorok, czemu na ziemi tak ubogim być miał, iako podroźny bez domu własnego. A iż będąc mocnym, z mocy się swoiey na krzyżu y w męce uragáć dał, iakoby siebie wybawić nie mogł, ten który inne wybawiał. Y o tym dołożył ono słowo: *Tyś w nas jest Pánie: tyś naszym Bogiem, a my ludem twoim. Bo Imie twoje nad nami wzywane jest.* To jest, ty się zowieś Bogiem naszym, nie opuścayże nas. Otoż widzím iż Messyafz ktorego czekáli,*

y który

Chrystus z Duchem ś. y f. ską przybedł.

Matth: 23.

P. Chrystus tajemnicę o Trojcy odkrył.

2. Reg: 12.

O Trojcy ś. nauka u Prorokow ciemna.

Iza: 9.

O Bostwie Chrystusowym z nowego zakonu Ecod: 7.

Iza: 35.

Matth: 11.

Bog przybedł z cudami.

Iza: 52.

O Bostwie Chrystusowym u Jeremiasza pąkne słowo

Baruch Zakon dał Chr

Mich

Dni nste Me sa.

Zach Joan

Bog na kr

Now kon j Troy Bostw na n

Nun l. C

Jud

Ifo

y który ná ziemi ubogo mieszkał, y choc mocny y niezwycięzony, niemocnym się ná krzyżu dla nas stał: Bogiem iest Izráelskim: to iest, tym Bogiem ktorego Bożnicá wzywála, y woála do niego: *Nie opuścay nas.* Widziś iáko tu choc ciemno, Bóstwo Chrystusowe zágrzebione iest.

Baruch: 3. Trochę jáśniey iest u Báruchá: *Ten, Zakon stary práwi, Bog náš iest, y inšego náden nie dáł Chrystus. máš.* Ten nálazł wšytkę drogę zakonu, y podał ją *Jakobowi* studze swemu, y Izráelowi mišemu swemu; á póty ná ziemi widziány byl, y obcował ábo przemieskał z ludźmi. Ktož dáł zakon Izráelczykom, izáli nie práwy Bog? Otož ten Bog ná ziemi byl widziány, y z ludźmi przemieskał y obcował. Nie Ociec, ále Syn Boży Chrystus tenże Bog, który zakonem swoim ná gorze Synái lud swoy nápráwował.

Mich: 5. A Micheasz Prorok opowiada: iz się w Bethleem iáko człowiek urodzić miał Chrystus. Y dołożył one słowá o Bóskiej naturze jego: *Wyście, práwi, jego od początku, od dni wiekuištych.* Jáko by rzekł: początku y lát nie ma, záwždy iest y byl. Co iest włašność sámeho práwego Bogá, záwždy byc á początku nie miec.

Zach: 12. Zácharyasz také zotáwił o Chrystušie **Joan: 19.** také słowá choc ciemne, ále od s. Janá Ewángelisty jáśnie wyložone: *Wyleję ná dom Dawidow y ná obyvátele Jerozolimskie, ducha šáski y naboženštwá, y pátrzyć ná mię będą ktorego uklóli.* Ktož može dáć šáskę Duchá s. iedno sam práwy Bog? Otož ten práwy Bog ukloty iest ná krzyżu. Nie Ociec, ále Syn Boży, Bog ktorego chwála kwitnęła w Jeruzalem y w domu Dawidowym.

Nowy zakon jáśnie o Troycy s. y Bóstwie Pána nášego. Jest y więcej innych słow choc zátrudnionych w stárym zakonie, o Bóstwie Chrystusowym, ktore się opuszczáją. Do nowego pátrzymy iáko nie ciemno áni pod oblokem iáśnie się świecá, y niektóre z stárego zakonu wyložone są. Okrom innych znázne są bázro słowá Apostolskie, ktoremi Chrystusowi to dáie, co Bog práwy z ludem swoim czynił. *Nie kuście, práwi, Chrystusá, jáko go drudzy skušili, y od węžow poginęli.* Ktož węžami Zydy ná pušczy karał? Izáli nie Bog Izráelski? Otož tym Bogiem iest Chrystus wedle wyznánie Apostolskiego. Y Thádeus také mowi: **JEZUS** lud z Egiptu wybáwił, y potym tych ktorzy nie wierzyli, gubił. Ktož z Egiptu lud wybáwił? kto ie ná pušczy gubił? izáli nie Bog práwy? otož tym Bogiem iest **JEZUS** Syn Boży.

Num: 12. **1. Cor: 10.** **Jud: Thad.** Widziál Izáiasz Pána Bogá zastępow, y

Iša: 6.

Widziál Izáiasz Pána Bogá zastępow, y

slyzał Anjoly śpiewájące, *Świety, Świety, Świety, jedna jest ziemia chwały jego.* Gdy mu P. Bog mowił: *Záslep serca ludu tego, y ussy ich zátkay, y oczy ich zámkni:* opowádájąc zátwárdziáłość ich do Ewángelij, y przyszłego Chrystusá. Ktore słowá przywozdzac Jan s. ná Zydy uporne, ktorzy Chrystusá nie przyimowáli, rzekł: *To, práwi, powieđziál Izáiasz, kiedy widziál chwałę jego, y o nim mowę czynił.* O kim? O Chrystušie. O którym twierdzi jáśnie, iz od Izáiaszá widziány byl Chrystus, tenże Bog który z nim rozmawiał, Bog zastępow, Bog Izráelski.

U tegož Izáiaszá nayduią się one słowá: *Jam Bog y nie máš inn:go. Sam ná się przysiáglém: iz mi się kázde koláno pokłoni.* Co Apostof uwázájąc nápišal: *Wšy- scy stánie przed trybunálem Chrystusowym.* Bo pišano: *Zyję ja, mowi Pan, mnie się pokłoni kázde koláno.* Co y Izáiasz o Bogu jednym práwym powieđziál: to Apostof Chrystusowi przypisál. Znájąc go zá tegož Bogá, ktoremu się musí kázde koláno pokłonić.

Nic iáśnieyszego nie iest nád one słowá początku Ewángelij s. Janá: *Ná początku bylo Słowo, y Słowo bylo Bogiem. A to Słowo Bog, stáło się ciátem.* To iest człowiekiem.

A náde wšytko byšmy nie mieli inšzych słow Ewángelij, iedno te w dzišiejšzey u s. Mátheusza: *Chrzćićie w Imie Oycá, y Syná, y Duchá s.* ruszyčbyšmy się z tego fundámentu sámeho nie dáli: gđzie się táž moc odrodzenia dušze, y odpuszczenia grzechow, y uspráwiedliwienia ná Chrzćie, dáie Synowi ktora y Oycu y Duchowi s. tož Bóstwo jedno ktore má Ociec, má y Syn, y Duch s.

Pokázmy o Bóstwie Duchá s. stáre O Bóstwie ciemnieysz, y nowe bázro jáśnie pišmá. *Ducha s.* Naprzod slyšym od Dawidá krolá y Proroká te słowá: *Duch Páński przemo- wił przez mię; mowá jego przez język moy. Rzekł do mnie Bog Izráelski, rzekł mocny Izráel pánujący nád ludźmi.* Widzim dobrze, iz tegož ktorego názwał Duchem Páńskim, zowie Bogiem Izráelskim, y nie mozem ináčzey twierdzić, iedno iz Duch s. iest prawdziwym Bogiem.

U Izáiaszá słowá ktore Izáiasz przyczyta Bogu zastępow, o tychž mowi Apostof: *iz są słowá Duchá s. gdy mowi do swoich Zydw: Dobrze o nášych oycách powieđziál Duch s. przez Izáiaszá Proroká: Idź do ludu tego á powieđz im: Uchem uslyšycie, á nie zrozumiecie. Widzyc uyrzyćie, á nie obáčycie.* Zmieszáło

Joan: 12.

Iša: 45.

Rom: 14.

Joan 1.

Matth: 28.

2. Reg: 23.

Iša: 6.

Aktor: 28.

siądło serce ludu tego, &c. Te słowa mówi Apostoł, rzekł Duch święty. A Izaiasz mówi, iż rzekł Bog zastępów, Bog prawy. Ktoż tedy przec może, aby Duch ś. nie był prawym Bogiem zastępów?

Ktemu, u wszystkich Prorokow ono się słowo nayduie: *To á to Pan Bog mówi.*
1. Petr: 5. A Piotr ś. pisze: *Iż Prorocy, ludzie oni święci, nátknieni Duchem ś. mówili.* Toć Duch ś. Bogiem jest, który w Prorokách mówił, y onym dziwne y przyszłe rzeczy opowiadał.

Ná koniec písmo Duchowi ś. własności Boże przycytując, za prawdziwego Boga mieć go nam każe. Własna Boga jest, wszędzie być y wszystko nápełniać: To się o Duchu ś. mówi: *Gdzie poyde od Duchá twego?* y indziej: *Duch Pánski nápełnił okrag zemie.*
Pfal: 135.
Sap: 1.

W nowym zaś zakonie bárzo odkrycie, Bogiem się zowie Duch ś. Piotr ś. tak mówi do Ananiaszá: *Czemu śátán skusił serce twoje, iż si skłamał Duchowi ś. Nie skłamał ludzom, ále Bogu.* Otoż zgoła Duchá ś. Bogiem zowie. Także y Páweł ś. náucza: *Podzielone są, práwi, dáry Boże, ále jeden Duch: podzielone są usługowania, ále jeden Pan: podzielone są dzielności, ále jeden Bog.* Gdzie tego korego Duchem ś. nazwał, Pánem y Bogiem zowie.
1. Cor: 12.

Tenże pisze: *Członki wáśse, práwi, są kościołem Duchá ś.* Y nízey: *Noście y uwielbiaycie Boga w ciele wáśsym.* Sámemu Pánu Bogu kościół budują. Jeśli Duch święty ma kościół, Bogiem prawym jest. Y gdy Duch ś. w nas mieszka, Bog w nas mieszka: Bo Duch ś. Bogiem jest. A gdy się w Imie Duchá ś. chrzczimy mocą jego, mówiąc: *W Imie Oycá, y Syná, y Duchá ś.* Bóstwo tegoż Duchá ś. y równą moc z Oycem y Synem bárzo znácznie wyznawamy.
Matth: 28.

Gdyż się pokázuie z tey prawdy písmá świętego iż Syn Boży jest prawy Bog, y Duch święty jest prawy Bog: bo o Oycu przy żadney z przeciwniki nie mász, iż prawdziwym także Bogiem jest: iákoż tedy nie są trzy Bogowie? Nie są. Bo liczbá tá nie idzie ná Bóstwo ktore jedno jest: ále ná osoby w Bóstwie, ktore są trzy rozdzielne, rodzeniem y pochodzeniem: ále Bóstwem nigdy nierozdzielne. infzy który rodzi, infzy rodzony, infzy od obu pochodzący: ále Bóstwo jedno tak w Oycu iáko w Synie iáko y w Duchu świętym. O iednym Abráhámie człowieku źlebyśmy mówili: ten sam jest człowiek: Bo jest wiele infzych ludzi. Nádeń nie mász infzego człowieka: y to fałsz. On

Persony w Bóstwie nierozdzielne.

sam jest człowiekiem: y to prawdy nie ma. Bo człowieczeństwo y ludzka natura rościaga się ná wiele ludzi, y ná Izaiáká y ná Jakóbá y ná Piotrá, &c. Lecz o Pánu Bogu dobrze bárzo mówim y w wielkiej prawdzie: On sam jest Bogiem, nie mász nádeń infzego Boga. Jáko o słońcu mówim: jedno sámo takie, jedná taka natura nierozdzielna, y nie mász infzego słońcá nád to jedno. Tak też prawowiernie wyznawamy: iż Bóstwo jedno y Bog jeden, y natura Boska jedná [iáko *individuum*, nie iáko *species*.] Y dla tegoż trzy Bogowie być nie mogą, iáko trzech słońcow nie mász. Bo toż Bóstwo nierozdzielne, y taż natura Boska w Synie ktora y w Oycu y Duchu ś. Wszystek Ociec w Synie, wszystkim Syn w Oycu, wszystkim Duch święty w obudwu: różność tylko person z pochodzenia y relácii idzie: iż nie Ociec od Syná, áni od Duchá ś. ále Syn od Oycá rodzeniem przedwiecznym pochodzi. A Duch ś. od obu tchnieniem y pochodzeniem także różny jest: ále nie Bóstwem áni naturą Boską, ktora jedná jest. *Chrzęście, práwi, w Imie,* nie w imioná: Bo jeden Bog y jedná moc jego, ná odrodzenie y przeczyszczenie dusz ludzkich: Oycá, Syná, y Duchá ś. to osoby ktore liczym, Bóstwo w nich liczby nie ma. Y dla tego sam jeden Bog jest, á nádeń żaden inny.

Gdyby było Bogow wiele: áboby wszyscy byli bez początku, ábo jeden od drugiego się poczynął. Wielom ábo wszystkim być bez początku, y mieć pierwz y rozne początki, niepodobno. Boby się nie zgadzáli, jedenby to chciał, drugi owo. Y takby się świat mieszał, y zginąłby dla złego rzádu. A jeśli jeden od drugiego pochodzi, to ma być ábo stworzeniem ábo rodzeniem. Jeśli Bog Bogá stwarza y czyni: tedy stworzony on Bogiem nie będzie, ále stworzeniem. A jeśli rodzeniem Bogiem się stáie: tedy mu dáie ábo wszystkú całą naturą swoig, ábo iey część udziela. Jeśli nie całą dáie: toby był rozdzielnego Bóstwá, co Bogu práwemu nie służy, który nie jest z części iákich skłádány, ále sam w sobie jeden, y dzielić się nie może. A jeśli ná onego korego rodzi wszystkú całą naturę swoig Boską wlewa: toć jednym z nim Bogiem jest, y w obu jedno Bóstwo, y tak Bog jeden.

Prawdá iż trudne rozumienie, y wielka tajemnicá, iż w jednym pojedynczym y nierozdzielnym Bóstwie, są trzy osoby różne y rozdzielne. Przedziwne złącze.

Sábe
Aryu

Nie
mian
pran
náuk
Tro

Jo
Jo

Pr
y ch
tra
ni
za

R

Sabelliusz y
Aryusz.

Nie rozumi-
miada ale
prawdziwa
nauka o
Troycy s.

Joan: 3.
Joan: 3.

złączenie, przedziwne przedzielenie. Sábelliusz y belliusz, iáko y Zydomie, mieszał perfony Boskie w jednę, á Aryusz iáko Pogánie, dwu Bogu y dwie ich náturze czynil. Prawowierna náuka szrodek ma, trzy perfony wyznawa nie mieszáne przeciw Zydom, á jedno Bostwo y náturę Boską nierozdzielną y Bogá jedného, przeciw Pogánom. To wiára Kátolicka choc dziwna ale prawdziwa, choc nierozumiána, ale pochwaloná y zmocniona náuką tego, ktory z niebá przyszedl: y oczywistym świádkiem tey prawdy jest Bog y Mistrz nasz CHRYSTUS JEZUS iáko Chrzciciel o nim, y iáko sam do Niko-

demá mowi: *Co wiemy to mowiemy, y co-
smy widzieli, to świádczymy.* Ludzieby nas y wszyscy Prorocy y Apostolowie ná wiárę taką nie námowili: ale naywyższemu Mistrzowi y Bogu naszemu ustápic rozum nasz y podác się pod slowo jego musi. Kto pokornie y z milczeniem y wiárą klánia się Troycy s. Bogu jednému, ten to rozumie. Wiára od Bogá dána, ma wielki rozum: á nasz rozum bez wiáry od Bogá ziwioney, ma wielkie błędy. Bog nas y písmo s. y Ewángelia nie zawodzi. Ná to się spuścmy, y ná kościolá wšytkiego po wšytkie wieki y wšzędzie mocnym wyznaniu y náuce nieomylney przestaymy.

WTORA CZĘŚĆ,

O pełnieniu Mándatow Chrystusowych, y zostáwaniu jego z námi aż do końca swiátá.

Przy wierze
y chracie po-
trzeba peł-
nić przyka-
zanie Boze.

2. Petr: 1.

Rom: 12. 13.

OTo się nappilniey stáraymy, ábyśmy do wiáry y Sákrámentow, pełnienie mándatow Chrystusowych przydáli. Nie iuz zbáwienie mamy, gdy wiárę o tájemnicách Bozych mamy, gdy Sákrámentá mamy, gdy wiemy co wierzyć, czego się spodziewác, ieszcze ná tym málo: áz gdy posluszeństwem y pełnieniem cnot zakonu y przykádow Chrystusowych powołanie nasze do wiáry upewniemy, iáko Piotr s. mowi. Pátrzymy ná písmá s. Páwłá zwłaszczá do Rzymian: Mowiac dlugo o wierze y tájemnicách Bozych, tym ie zamyka: *O wysokości bogactw mądrości y wiadomości Bozey, o jáko niepojęte sądy jego, y nieogárnione drogi jego!* á zaráz się do náuki o mándacích Chrystusowych do cnot s. Chrześciánskich puszczá. Ná tájemnice Boskiey mądrości prózno się z rozumem udáwác, bo są nieogárnione: dosyc ze ich wiárą, ile dáie komu Pan Bog, sięgamy: ale do cnot pobożności Chrześciánskiej wšytko serce obracaymy, y síly wšytkie ná ich wykonanie rozpuszczaymy. Zaráz Apostol przekláda te Boskie mándaty y rozkazania o miłości ku bliźnim, o wzgárdzie swiátá, o umártwieniu żády ciáł naszych, o pokorze w rozumie, ábyśmy niechcieli wiele umiec, jedno pod miárę, iáko podzielił P. Bog dáry swe káždemu. Y innych wiele do obyczáiw Chrześciánskich náuk dáie, po wšytkim píśaniu y listách swoich. Toz czyni Piotr s. y JákuB y Jan w listách swoich: málo o Boskich tájemnicách wiáry naszey mowia, w skárb ie Kościelny y do ręku stá-

szych y wiadomości kláda. Wykłády tájemnic trudnych, wedle czásu podáia: ale ná upominanie do cnot swiętych y mándatow Chrystusowych, slowá swe naywięcey obracáia. Błogo nam gdy ná kazániách naszych tę godzínę tak przebiegamy: áby w sercu slucháčzw naszych, chęci się do zycia pobożnego zápaláły, á do pełnienia obyczáiw od Chrystusá roskazanych, y jego przykádem záleconych, wzbudzáli.

Niech nam nie trudno się zda, was choc do swiátá skłonne, y ciészkie do dobrego, y skázoná náturę máiaće, upominác, náuczác, slowy pokornemi prósic, á drugdy y ostremi strážyc, nie rozpaczáiac o popráwie naszey. Bo mamy Mamy zsobá tegoz Páná, ktory nas ná tę robotę bę Páná do poslal y ná to žniwo obrał. Niepochy-
bne slowo y prawdá obietnic jego, ktorą nauki Ewan-
gelij.
nam spuszcza, mowiac: *Otom ja z námi jest aż do skónczenia swiátá.* Z námi iest, z námi mowi, z námi robi, on nam dáie náuki, y sercá nabożne do prágnienia ludzkiego zbáwienia zápala. On gdyby potrzebá y cudáby przez ręce nasze czynil. On spuszcza nam Duchá s. ná kazanie y rozgłászanie woli swoiey, y ná upominanie do dobrego. Ręká jego z námi, iáko iest w Dzieiách Apostolskich. My uszy nápełniamy, á ręká jego zá serce ima, y mocá swojá ono ná lepsze odmienia. Swiát wšytek do tákiey wiáry iáką rozsiewamy, do tak trudnych rzeczy y rozum przechodzacych, iáko bylo Apostolom y ich potomkom námowic, *Z Apostoly bys ty Pánie z nimi nie byl? Jáko obro-
cic cielesne one ludzie do duchowienstwa* Chrystus.
mogli?

mogli? Jąko te roskoszy y bogáctwá widome, y żywot ten y zdrowie opuszczáć, y zá niewidome się dobrá imáć, iákoby pewne [ácz dáleko pewnieysze] dáwáć ciężkoby ludźiom nie byfo: byś ty Pánie z nimi nie był, y sám im wiáry oney o rzeczách ták trudnych przykrych, y przyrodzeniu ludzkiemu przeciwnych, niedárowały Duchem swoim onych nie nápełniał?

Jest z námi Pan JEZUS, y będzie aż do końca świata, ná Ołtarzu y w Sákrámentie w osobách chlebá y winá: ácz pod przykryciem y niewidomie: ále prawdziwie, bez figury y rzeczą sámą. Izáli się ciáło od Bóstwá jego dzielić może? od dusze się raz ná trzy dni oddzieliło: ále od Bóstwá nigdy. Izáli nie jeden Syn Boży iest, iedná personá ze dwu natur, Boskiej y ludzkiej? Z tey jego obecności wielce się chlubić, y niezliczone pociechy odnošim. Bo on z námi iest, lepiej niżli przy stárych, do których mówił: *Będę miał między wámi przybytek, y nie odrzucę was: chodźcie między wámi będę.* Bo w onym namiocie ábo kościele, mocą tylo y Bóstwem, którym wszędzie iest, przebywał: á z námi, y ciásem obecnym, od Bóstwá y mocy jego nieoddzielnym, zostáie: nie tylo ná pokarm y pošilenie dusz nászych, ále ná wszystkie potrzeby náše, y iákoby dobry Ociec nie tylo syny kármí, ále y odźiewa y broni ich, y wszystkie niedostátki ich opátruiać, y dziedzićwem bogáтым nádáie.

Ná koniec z námi iest y z tey miáry: iż Kościół swoy, mátkę nászę y dom zbáwienia nászego, zátrzymawa y mocną ręką swoią wspiera, áby nigdy nie upadł y nie ustał aż do końca świata. Od onego czasu iákoby to rzekł: *Idźcie, náuczaycie, chrzćcie w Imię Troycy ś. Oycá, Syná, y Duchá ś.* nigdy nam náuczyciele nie ustáli, nigdy Sákrámentá nie ginęły, nigdy żadnym náizdom niewiernych krwi Chrześciańskiej rozlewcow, y Aryanow, y innych heretykow morderstwami, y odszczepieńcow prześládowniem, Chrześciaństwo Kátolickie zwojowane być nie mogło. Trwa Stolicá Piotrá ś. opoká ktorey bramy piekielne nie przemogą. Trwáią ná niey potomkowie jego, z tąż náuką, z tąż wiárá, z temiż Sákrámenty, z temiż Biskupy y kápłany, y Doktormi, y wszystką dyakoniją, iákoby się od Apostołow poczęło, y dla tego z námi iest Pan JEZUS. A iákoby się on Abiá Krol, bitwę stáczáiąc z heretyki odszczepieńcy, chlubił mówiać:

Matth: 16.

2. Par. 13.

Z námi jest Pan Bog: bo z námi są kápłani

ni jego, ktoreście wy wyrzucili: y Lewitowie zostáią u nas w porządku swoim. Przetoż się was nie boim; zwyciężeni być nie możemy, bo Boga z sobą mamy. Tak y my tym się cieszym.

Heretycy tym się chlubić y podpierać nie mogą. Biskupow, Kápłanow, Lewitow porządnych nie máią. Wypędzili je y odárli, zátył y Boga z sobą nie máią, y dla tego nie trwáią, y iákoby cháłupki przy winnicy y ogrodách wiatrem się roznoszą. A gdzieżby Pan JEZUS u nich miał mieszkać? z kościołow go wygnáli, ktore posúpili y obrzydźili, y z imion kościelnych wygnáli. Z Sákrámentu go wyrzucili. A w sercu go ich, gdzie wiáry, pokuty, pokory y miłości, y zgody, y jedności kościelney nie mász, nie pyta. A gdzieżby miał być u nich? izáli w niezgodzie y swarách ich około wiáry? Tám go nie mász. Bo Bog iest pokoiu y zgody. Izáli w ich kłamstwách, y potwárkách ná Kościół Boży, y ná Papieze, y ná duchowny stan, ktoremi proste y niewiadome uwodzą, Chrystus mieszka? Tám go nie mász. Bo Bog iest prawdy, nie kláma. Izáli mieszka z nimi w pokátnych y pojedynkowych iáskiniách ich? y tám go nie mász. Bo Kościół jego, *Matth: 5.* miásto iest ná gorze, y pochodnia ná świeczniku, ktora światu wíszystkiemu świeci. Izáli Chrystus iest w niestátkách, y odmianách wiar ták wiele, ktoremi co dzień zamiány czynią, y ucząc się ich, náuczyć się nie mogą? Y tám Chrystusá nie mász. Bo jeden Bog, jedná wiára, jedná stára y utárta náuka, y nieodmienna prawdá Apostołow jego, wíszystkiemu światu opowiedziána, y Kościelnym urzędnikom podána. Dziękuiem tedy Pánu JEZUSOWI, iż z námi iest, z námi mieszka, Kościółá swego broni, y jego fundámentá dawno zátrzymawa, y zátrzymá aż do końca świata. A záuiem tych którzy go od siebie odpędziwszy, nędznie giną.

Jest y z wámi Pan JEZUS, słucháćce náši nabożni, ktory niewidomą mocą Boską swoią ošwieca rozumy, y kruszy sercá y wołá wászę do pokuty, iz czyni w nich odmianę, skłonności przyrodzone przemagájącą.

Nie dárimo u ołtarzá one słowá z piśmá ś. mówim: *Dominus vobiscum.* Y to Dominus słowo obracáiąc się do was często powtarzamy: *Pan z wámi.* Obyście moc słowá tego zrozumieli, y uważali; záśłodniáloby wam w sercu, y mowilibyście z rádością: *Pfal: 22.* *Niczegoż się nie przełknę: boś ty Pánie ze-*

mng

Kościół nie ustáje bo z nim Pan JEZUS.

Levit: 26.

1. Cor: 14.

Pfal: 26

Pfal: 14

Pfal: 9

Przyczy
inigtá t

*mg jest. N*á niczym mi nie zeydzie, boś ty Pánie zemná. Wszytko mam, gdy ciebie z sobą mam. Y byliście wdzięczniejsi tey prawdy Bogá swego: Otom z wámi iest: nie ná raz, nie ná dzień jeden áni ná rok, ále zázwdy, y ná wieki do końca swiátá. Nie ná jednę potrzebę wá-
*szę, ále ná wszystkie duchowne wieczne, y ziemskie doczesne. Z wámi Pan, mi-
 łosierny, mocny, szczodroblivy, w ká-
 zdey nędzy y kłopotie ucieszyć was y
 wyrwać z ciężkości może. Z wámi iest
 niewiedomie ná ostárzu, iáko się rzekło:
 gdzie przez kápłany co dzień ná kázdey
 Mízy y ofierze przeczystey czyni wam
 Ciáło y krew swoię: abyśmy takiemi dá-
 ry Páná Bogá ublagáli, ktorego często
 przestępstwy nászymi gniewamy, abyśmy
 się z gniewu jego y z długow takimi pie-
 niądzi drogiey krwi jego odkupowali.
 Abyśmy wszystko czego nam potrzebá,
 przyniesieniem y oddawaniem tych dá-
 row, upraszáli. Jest z wámi ná kázdą
 pokusę, gdy z grzechy y z czártem y z
 ciásem y swiátem wojnę staczacie, y dá-
 ie zwycięstwo y tryumphy, iz mowim:
 Nayniekššego się woyská nieprzyjáciol mo-
 ich nie przelękne: boś ty Pánie zemná jest.
 Ty náuaczaš ręce moje do walki, y pálce
 moje do boju, z takimi nie cielesnymi nie-
 przyjacioly. Jest z wámi ná podporę síł
 wázych do roboty cnot swiętych, ktore
 wam rozkazał: iz mowim z Apostołem:
 Robiłem: ále nie ja: łáská Boža zemná.
 Jest z wámi w nędzy y kłopotách, iáko
 sam mowi: Z tobž jestem w utrąpieniu.*

Pfal: 26.

Pfal: 143.

Pfal: 90.

Gdy wam cierpliwość y dziękowanie zá oycowskie karanie dáie. Y to wam lepiey niżli pociechy swieckie, w ktorych go rychley trácim. Jest z wámi y przy końcu wálzym, y dáie wesolá śmierć, przenosi nas w dom Oycá swego: gdzie u stolu jego zásiędziem w pokoju y dostátku nieprzeżytym, y zádną iuž nędzą nieprzerwywanym.

Czego się tedy báć mamy? izáli przy bogáтым y dobrym y hoynym oycu, synaczkowi ná czym schodzi? Moželi przy mátcie bogátey y dobrej dziecię nędze iáká cierpieć? Przy mocnym y wielkim woysku páná swego żołnierz, śmieie sobie poczyna, á nikogož się nie boi. Lecz y my z nim bądźmy zázwdy: nigdy myślá y sercem od niego nie odchodząc, á mowiac: *Pátrzę ná Páná zánřzdy ktory przedemná jest.* Stoię przed nim iáko pilny dworzánin jego, gotowy ná czynienie woli jego. W nim roskosz wšytská y myśl moia, oczu z niego nigdy nie spuščę, y od služby jego nie odstąpię. Lenić się do roboty y posług jego, ktore mi rozkazał, w pobožności y dobrych uczynkách, y cnotách Chrześciáńskich nie będe. Jeśli rękę chorą mam, zleczy mi iá Pan moy do roboty swoiey: ješlim nie duzey síly, pokrzepi mię ten co zemná iest, iz mowić będe: *Mogę wšytko w tym ktory mię pošila, y robotę dobrze zápláci.* Ktoremu z Oycem, y z Duchem swiętym, Bogu w Troycy jedynemu cześć y chwala ná wieki, Amen.

Pfal: 15.

Phil: 2.

Ná dzień Božego Ciála,

Nie godziło się nam bez takiego Swiętá džišieyszego byc dla wielkości miłosci y łáski niewyřlowioney, ktora nam iest w tym Sákramencie pokazána y dána. Gdyž w on dzień wielkoczwartkowy, ktorego nam to dobrodziestwo ustáwione iest, rozmyšlánie męki Pánškiey wesela nám takiego nie dopuščilo. Acz košciol długo był bez tego swiętá: ále chytróšć y zlošć wielka nászych nieprzyjáciol, ktory nam ten Sákrament blužnili y lżyli: wycišnělá większe ku niemu naboženstwo, y głošnieysze o nim wiáry wyznánie. Bo gdy Berengáryusz y inni heretycy przed piáćią set lat blisko, prawdę y przytomnošć Ciála Chrystusowego z tey tájemnice nam wydzieráli: á same figury y sam

Przyczyny swiętá tego.

chleb zóstawiali: poráziwszy ich košciol ná głowę: triumph dnia džišieyszego obchodźić počzáł, y wierne swoje nápotym przestrzegł, aby się o to iáko o wielki członek wiáry s. Kátolickiey zástáwiać umieli, á potępionych błędow Sákramentárskich nigdy do sercá nie przypuszczáli: áni temu czártu, ktory nas ná pokármie uřlowił, ná tym lepszem od Chrystusá dánym, řowić się y zwodzić nie dáli. Nošim tedy džiš ten Sákrament przedžiwny po rynkách y ulicách, wyznáwáiác wiáre, znáiác niecgárnione dobrodziestwo, potępáiác niewiernóšć heretycká, á oddáiác powinny pokřon temu, ktory iest obecnym y mieřka między námi w tym Sákramencie. Mieymy o tym zá pomocá Boská to kazánie.

Genef: 3.

PIERWSZA

K A Z A N I E PIERWSZA CZĘŚĆ,

O wyznaniu wielkich cudów w tym Sakramencie, y o siedmi
cudach mанны starey y tey nowej nąssey.

Główno y wesło P. Bogu zá tę tajemnicę wiary nąszey dziekując, wyznawamy iż więkšie w nim są cudá famey mocy Bozey, y świádectwá Bostwá Chrystusá nąszego pefne: niżli w oney mánny, o ktorey Pan w dżisieysey Ewángelij mowi, ktorey ná puszczy stárzy oycowie pożywáli. Ktora iż byłá figurá y znákiem tey lepszey mанны [czego z tych słow Pánskich żadná niewierność przec nie może] ięśli oná cudá nád rozum ludzki miałá: pewnie tá nąszá dáleko więkšie mieć má. Oná miałá, iáko písmo świádczy, te siedm cudów.

I. Naprzód byłá chlebem ludzkim ná powietrzu uczynionym, nie z ziemię, bez oránia, y sieyby, y ognia, y piecá. Jákiego chlebá nigdy ludzie nie widáli, ani używáli. A stálá nie tylo zá chleb, ále zá inne potráwy y mięsne, ktoremú się człowiek pośila y duzeie, nie tylo do życia, ále do roboty, do chodzenia drog wielkich, y do woyny y bitwy. A máły to cud?

2. Drugi był, iż oná mánna ráno przededniem z rossá spadálá: á skoro promyszczeńk wschodzącego słońcá uczulá, wnet ginęłá. Lecz od ognia gdy iá wárzono, smáżono, tłuczono, ginąc nie mogłá. A máły to cud?

3. Trzeci był, kto jey iákomy nábrał więcey niżli było głow do jedzenia: kto wziął ná dżiesięć osob, á domá nie miał jedno pięc: skoro do námiotu iá swego przyniośł, połowicá jey ginęłá y zniknęłá, iż nie nálaźł ani námierzył więcey jedno ná pięc osob. A nie cud to?

4. A gdy iá kto náziurzył chćiał chowác, ogłodzenia się boiác, á słowu Boskiemu y opátrznosci jęgo nie dúfájąc: pogniłá, y robácy się w niey rodźili. Lecz gdy iá w Piátek sęwito zbieráno, á ná przyszłá Sobotę y w skrzyni Bozey chowáno: nie gniłá ani się wśmiárdłá, ále iáko świeża y dżisieyśza zostawálá. A nie cud to?

6. Nád to co było naydżiwniey miałá, w sobie smáki y tuczenie wszystkich potraw, ná ktore kto pomyslił y onych prágnął. Miałá w sobie smák kápłuni, krom kápłuná: miałá smák kuropátwi, krom kuropátwy: miałá smák sárni, krom sárny: osoby miałá, á istności rzeczy sá-

mych nie miałá, *accidentia sine subjecto*: kto się temu nie zádziwue?

Ná koniec trwálá nie ná jeden miesiąc áni ná rok, ále przez lat 40. y tym woysko żyło y duze było, ktorego liczonopo zśśkroć sto tysięcy do boiu, á po ósmkroć ábo więcey sto tysięcy niewiast y dzieci do lat dwudżiestu, ktorych nie liczonop, y ktore ná oycowskie mieyscá ná puszczy pomárłych nástąpiły.

Znácie tedy heretycy mizeri w tey mánny takie cudá: á w nąszey ktora ná jey mieysce nástąpiłá, prośty chleb mieć chcecie? Uczynicie lepszego y mocniejszego ná počiechy ludzkie Moyzeszá, á niżli Chrystusá. Wygráliście ná tey zámiánny, zá mánny tak dżiwná, prośtyście piekárski chleb wzięli. Zá stáry pászcz, zdártá sukniá, zá figury, figury, y podleysze figury. Bó nigdy chleb Kálwiński tak zácny nie iest iáko mánna. Což nam nowego y lepszego Chrystus przyniośł? A my z Kościołem y z Doktormi świętymi mowim: *Jeśli się cieniowi dżiwujesz: o jáko to rzecz sáma wielka ktorey się cieniowi dżiwujesz?* Jeśli mánny się dżiwujesz dla takich cudów ktore się w niey naydowály: á ięśli mánna byłá figurá y cieniem prawdy przyśzley y rzeczy famey, to iest nąszego Sakramentu nowego: iáko dáleko więkšych cudów w nąszym Sakramencie y w Chrystusowej mánny znác nie mász? Otožci ię wyliczę, ábyśmy się stokroć więcey dżiwowáli, á wyznánie to kościelney wiary sławili, y w niey się umacniáli, á Chrystusá nád Moyzeszá przekládáli, y nąsze Sakramentá nád Zydowskie doskonálsze y wśpániálsze być ználi. Jáko rožny Moyzesz sługá od Chrystusá Syná Božego: tak rožne y więkšie wśzechmocności jęgo Boskiey godne Sakramentá y dáry jęgo mamy.

Naprzód główno y wesło dżisieyśzym Świętem to cudo Boskiey ręki jęgo wyznawamy: iż Ciáło jęgo ná prawicy Božey w niebie siedzi, á tu przedsię tož á nie inne ná ostarzu, y w tey Monstráncyi iest. Kto to mowi? Syn Boży sam, Bog y práwdá, táká nam wieczera tu spráwu- iác, iáką dwunáściom onę ośtátniá sprá- wił. Gdy káždemu wiernemu z niewi- domey ręki swoiey podáie, á mowi: *Bierz, to jest Ciáło moje.* To mowi Ko- ściół

4.
40. lat
trwála ná
niezliczonem
ludzie.

Głupstwo
heretyckie
ná frymárch

Ambros.
his qui
milt: init.

Większe m-
já być cudo
w nąssey
mánnie.

Cudá w nie-
szym Sakra-
mencie.
Exod: 16.
Sap: 16.

Ná prawicy
w niebie jest
y tu jest pod
osobá chlebá

Concil: N
caenum.

Chrysof.
lib: 3. de
Sacer.

2.

Słowo pr.
kapłany
monione
czyti to
Sakram

3
Odmie
się nar
istności
bá.

Cyrił
rofol
tech:
stá
Amb
Sacr

Ośo
bá
b

Concil: Ni-
ccenium. ^{scioł święty z swoimi Concyliami y Do-}

ktormi, których tu słow kłásć nie jest
czas, mowilo się o tym indziej. O iáko
to wielki cud, ná który wszechmocną rękę
swoię Bog náš Chrystus dla nas pod-
noši, iz práwie iáko sam mowi, chleb
nam z niebá Anjelski dáie, y iáko ieden
Doktor mowi, z zemie nam niebo czyni.

Chrysoft:
lib: 3. de
Sacer.

2.
Słowo przez
kapłany wy-
mowione
czyni ten
Sakrament.

Drugi cud jest: iz słowo Chrystusowe
skoro ie przez kápłaná u oltarzá wymo-
wi: czyni nam ciáło y krew jego. Przeto
iz jest wszechmocne, á toż ktore rzekło
niebu y zemi: stań się, y stáło się z ni-
szczegoz. Jeśli świat ten widomy y nie-
widomy z niszczegoz słowem swoim uczy-
nił: iáko nam tymże słowem Ciála y
krwie swoiey uczynić nie moze? Izáli
schorzálá ręká jego, á ná mocy jey pier-
szey zeszło? Wielki to cud twoy Pánie
Boże náš, iáko mu się nie dziwowác y ná
chwałę jego nie przyklékác?

3.
Odmienia
się naturá y
istność chle-
bá.

Trzeci jest: tymże słowem swoim
Chrystus chleb odmienia ná ciáło, á wi-
no ná krew swoję: iz po poświęceniu y
słow onych wymowieniu, nie masz tám
chlebá, ále ciáło nie masz winá, ále krew
jest Páná nášzego, iáko sam rzekł: *To jest
Ciáło moje*: iuz nie chleb. *A jáko z wody
uczynił wino*, mowi jeden święty, *ták tu
z chlebá czyni Ciáło y z winá Krew swoję*.
Nie iáko z máteryi: ále iz istność chl bá
ustępuie, á Ciáło Pańskie pod osoby chle-
bá nástępuie. Jáko z laski uczynił węzá,
mowi drugi. Bo Pan jest ktory wszystko
stworzył, y náturey odmienic moze. A iá-
koż tu cudá wielkiego nie przyznáwác?

Cyryl: Hie-
rosol: Ca-
tech: mi-
stóg.
Ambr: de
Sacram.

4.
Osoby chle-
bá bez chle-
bá.

A iz widomego y surowego Ciála y
Krwie pozywác człowiekowi zwyczaj nie
jest, y przyrodzenie nie znoši: zostawił
osobę chlebá bez chlebá, osobę winá bez
winá, y dla obyczáiu ludzkiego, y dla
znákw y Sakramentu kościelnego, y dla
wiáry á wysługi nášzey. Nie byłby Sá-
kráment y tájemnicá Bozá, by ná oko
nam dáł dáry swoie. Ale iáko człowiek,
mowi jeden święty, *z ciála jest zložony y
z dusze: ták nam dáł dáry swoje duchow ne
cielesnymi znákami pokryte*, y we chrzcie
y w bierzmowaniu y w tym Sakramen-
cie oltarzá y w spowiedzi, y w innych.

Chrysoft.

Byłby tylo jáko Anjołowie sáme dusze mieli:
dáłby nam wssytko odkrycie y jáwnie: ále
iz przez Ciáło duszá své potrzeby odpránuje
w cielesnych y widomych znákách, duszne
nam pokármy y pościechy Chrystus pokrył.
Dáł nam Ciáło práwdziwe swoie ku po-
zywaniu: ále pod znákem osoby chlebá
y winá. Nie pod chlebem áni pod wi-
nem, bo tám chlebá y winá nie masz: ále
pod osobá ábo pod áccidenty chlebá y

Nie masz
chlebá y wi-
ná po poświę-

winá. Y ták jest tu wielkie cudo nád ro-
zum y nád Philozophią: iz jest smák
chlebá krom chlebá, smák winá krom
winá. Co też y w mánnie oney, iáko się
rzekło, było. A což tu Pánu Bogu ktory
jest tworcá náturey trudno?

Piąte cudo znamy, y wielkie, iz pod
ták máłą rzeczą y pod naymnieyszym
znákem chlebá, ábo oplátká, jest cále nie-
rozdzielne Ciáło jego. Bo tám jest nie
obyczáiem mieyscá y rozszerzenia: ále
obyczáiem istności y substáncyi. Co u
ludzi niepodobno, ále mocy Boskiey lá-
cno. Y ták w prózie Doktorá jednego
ś. Thom: de
śpiewamy: *Gdy támiq, práwi, Sakrament,
pamiętaj iz ták wiele w ulomku, jáko y w
cáłym znaku chlebá, y každemu się z osobná
cále nierozdzielne dáje.*

Jeszcze y to cud dziwny jest, iz tego
Ciála pozywamy, á nigdy go nie ubywa,
áni się trawi, ále zázwdy ten Báránek, iá-
ko ś. Jędrzey Apostoł mowi, cáły trwa.

A ná koniec, to przenayświęsze Boskie
Ciáło jest ná wielu mieysc zaráz, gdzie je-
dno ten Sakráment spráwuia y poświęcá-
iá. Jáko słowo ktore ja wyrzekam, to
słowo JEZUS, jedno jest, á przed się u was
wszystkich co slyszycie, by tu was było
dziesięć tysięcy, u káždego w uchu cále
jest: á przed się y u mnie com ie wymo-
wił, cále zostáie, y w moiey myśli y ser-
cu jest. To tedy podobno iz iedno słowo
ná tyśiác mieyscách jest zaráz: á to nie
ma byc podobno iz Ciáło z Bostwem zlá-
czone ná wielu mieysc jest? nie mowiem
wszędzie, bo to błád heretykow Ubiqui-
stow: ále gdzie ie poświęcáia. Y toć nie-
podobno w ludzkim rozumie, áby dwie
ciele były ná iednym mieyscu á przeniká-
ły się: á iedná Ciáło Chrystusowe przez
mury do Apostołow y zámknione drzwi
wešlo, y z grobu przez kámién, pieczęci
nie naruszáiąc, wyszło.

My wierni gdy Pan Bog co mowi, ro-
zumu się nie rádźim, ále się do wiáry y
wszechmocności Božey odzywamy. A
to niedbamy, iz nie rozumiemy iáko
byc moze, kiedy wiemy iz ták jest, sło-
wem Bozym upewnieni, ktore zádney
omyłki y zádnego niepodobienítwá miec
nie moze. Nie rádźim się y zmysłow cie-
lesnych, oczu, smáku, dotykánia, wo-
nienia: ále wszystkim kłámstwo zádáiem,
gdy słowo Boze záchodzi á mowi, iz to
ták jest, choć ty tego nie widzisz, áni się
dotykałz, áni woniałz. Dofyc iz slyszysz
iz ták Bog mowi: *To jest Ciáło moje*.
Ucho tylo choway Bogu: á innym zmy-
šlom rozkaz ustępowác, mocy y práwdzie
Bogá

Doktorowie
świąci.

Bogá twego. Tá prawdá około takich cudow spraw Boskich w tym Sakramencie bierz się wspiera kościelnym świadectwem, y starożytnością wyznania wszystkich Doktorow, ktorzy przez te pułtora tyścá lat co pisáli. O czym nieco w Niedzielę przyszłą dołożyć się może. Na

ten czas do uważenia takiej miłości y dobrodzieystwá, ktore nam Pan JEZUS w tey tajemnicy pokázac y zostáwił racyf, y do pokłonu dziśieyszego, ktory Chrystusowemu Ciálu dáiem, pokwápic się muszę.

W T O R A C Z Ę S C ,

O miłości y dobrodzieystwie wielkim w tym Sakramencie nam pokazánym, y o pokłonie Ciálu Chrystusowemu y częstym jego używaniu.

Wdzięczne-
mu więcej
dają, a od
niewdzię-
cznego biorą
Luc: 19.

Niesuszná rzecz iest, abyśmy rozum máiąc, y oświecenie wiary świętey máiąc, dárow Bożych ktore nam z dobroci swey szczerę dáie, uznáwac, zá nie dziękowac, y onych dobrze záżywac, nie mieli. Bo iáko Pan powiedział: *Temu co ma, dáno mu, a temu co nie ma, y to co ma wzięto mu będzie.* Kto co ma od Pána Bogá, á tego nie zna, y nie dziękuje, y ná pożytek swoy nie obraca: iákoby nie miał. Y przetoż godzien iest, aby mu to co ma, odebrane bylo, á lenistwo y niewdzięczność jego, bez karánia nie zostáła. Jákożby się nam tego karánia bác nie potrzebá: gdy my máiąc taką tajemnicę y przedziwny dar w tym Sakramencie, znábyśmy nie mieli łáski tey Boskiey? Obroń tego Boże. Z wielką wdzięcznością uznawamy y to sobie do serca wbijamy: iż tu nam Pan nasz wielkie pociechy y pomocy y pewności łáski swey zostáwił.

Ofiara w
tym Sakramencie
jako nas cieszy.
Różność Sa-
kramentu od
ofiary.

Genef: 8.

Genef: 22.

2. Par: ult.

Gdy co Pá-
nu Bogu dá-

To jedno, iż w tey tajemnicy nie tylo mamy Sakrament, ále mamy y ofiarę, iáko nas wielce cieszyć nie ma? Tá iest różność Sakramentu od ofiary: iż w ofierze Bogu co dáiem, á w Sakramencie łáskę iáką od Bogá bierzem. A iż szczęśliwsza rzecz iest dáwac á niżli brác: y tego nám szczęścia zyczył Pan Bog, abyśmy jemu co dawáli, z tego co od niego mamy. Y przyimuie to iákobyśmy własne swoje jemu dawáli. Jáko one ofiary starych przyimował, y wdzięcznemi ie y słodką wonią sobie zwał. Jáko od Abráháma ofiarę syná własnego, ktorego mu z łáski swey dał, przyjął. Y od Melchisedechá chleb y wino. Y od Aaroná bydlá onego tak wiele y rozlání krwi ich. Y od Dawidá srebro, złoto, y inne bogáte perły y kámiennie ná budowanie kościółá. Y wielce się tym ludzie cieszyli, iż co Pánu Bogu dáwac mogli: á iż to on tak iáko ich własne dáry, przyimował.

Ofiary stáre sáme z siebie były nikczemne y oczu Bożych niegodne; jáko Psalm ^{jem wielką} mowi: *Co mi po mięsie y bydla wászym, ^{mamy po-} ^{liczeć.} ^{Psalm: 49.} ^{izáli ja to jeść będę?}* nabożeństwem się tylo, wiarą y sercem dobrym ofiarujących ludzi, one dáminy zálecały. A my iáko dáleko pociechę więkšzą mamy: iż dáiem y ofiaruiem Pánu Bogu co dzień Ciáło y Krew naymilšzego Syná jego, pod osobą chlebá y winá: rzecz tak wielką y drogą y bogatą, ná ktorą rad Bog Ociec oczy swe obraca: y co sáme z siebie jemu iest, iáko Syn jego naymilšzy w ktorym mu się upodobało, bárzo wdzięczno. O iáko bogáte ręce nasze, o iáko łáczny przystęp do Bogá gdy te dáry nie- ^{Bogáte ręce} ^{násze y pełne} ^{przy ołta-} ^{rze.} ^{Przy ołtarzu.} siem, o iáko łáczno go o grzechy nasze ublagamy y wszystko łáczno uprošimy, táki mu upominek dájąc, w iákim się on kochá.

Nie spieram się teraz z niewdzięcznikami, ktorzy mowią: Nie rzekł Pan, ofiarujcie, ále pożywajcie. Ale nieślátku grzeszny, rzekł: *To czynicie com ja czynił: jam ofiarował, y wy ofiarujcie: jam poświęcił, y wy poświęcajcie: ja wam to Ciáło dáię, ktore zá was ofiarowane będzie, y iest wieczną y drogą ofiarą.* Nie moglibyśmy go pożywac, gdyby ofiarowane pierwey nie bylo. Bo nic w nabożeństwie nie iedżono, czego pierwey nie ofiarowano. Jeśli nam byl Baránkiem do iedzenia: pewnie byl pierwey ofiarą. Bo pierwey ofiarowano Baránka, niżli go pożywano. Sáme to iż błogosławił, pokázuię iż Pan pierwey ofiarował. Jáko pierwey chleb upieką, toż go pożywaią. Pierwey błogosławił y dzięki czynił, toż rzekł: *pożywajcie.*

Lecz druga różność Sakramentu od ofiary, prostotę ábo upor y złość ich potępia. Bo Sakramentu ieden zá drugiego brác y pożywac nie może, iedno sam zá się. Jáko nikt ieść zá drugiego nie może, iedno sobie ku pośileniu ie, nie drugiemu.

Ale

Ofiarowa
za drugie
kto może
pożywać
może.
Hebr:

Na
Cz

O
C
f

Chrystus ka-
zał ofiaro-
wać.

W nabożeń-
stwie nic nie
jedzą coby
nie bylo o-
fiarowanego

Różność
drugá Sa-
kramentu od
ofiary.

*Osiarowác
zá drugie
kto może, ále
pożywác nie
može.
Hebr: 5.*

Ale osiárowác jeden zá drugiego može, iáko Apostol mowi: *iz Biskup sam zá się y zá lud nšytek osiáruje.* A iz Pánkie słowá o kielichu, tákie są: *Prýcie, to jest krew mojá, która się zá was y nielu ich wylewa ná odpuszczenie grzechow.* Trudno z niey osiárg wyrzucíc. Bo ná odpuszczenie grzechow Sákrámentu nie pożywamy: ále iuz od grzechow oczyszcieni do niego idziem, ábyšmy niegodnie nie pożywali. Uchoway Bože w grzechu pożywác. Osiárá tedy pierwey zá grzechy w tey krwi byc musí: tož dopiero b. z grzechu pożywanie byc ma. A zá drugie iáko kto ma pożywác? A Pan mowi: *To krew mojá, która się zá was y zá nielu wylewa, abo wyleje.* Zá inne tedy nieprzytomne bylá tam osiárá. O czym się ná innym mieyscu dowodniey náuczyl. Wielka tedy pociechá jest nášzá, iz w tey tájemnicy, Pánu Bogu dáwac, rzecz tak mišá á nam wielce pożyteczná, do ublagánia gniewu jeho, y do otrzymánia potrzeb nášzych možem.

*Ná wielki
Czwartek.*

*2.
Obecnošć
Ciála Páni-
skiego wiel-
ka pociechá.
1. Reg: 8.*

A sámá obecnošć iáká nam pociechę dáie: iz mamy Pána z námi przebywájcego tu ná ziemi w tey tájemnicy. Wiedziáł Salomon iz Pan Bog jest wszédzie, y ogárnac go y sámé niebá niebow nie mogá: á przedsię temu wierzył, y temu się wydziwowác y zá to wydziškwác nie mogł, iz w onym jeho Košciele przebywał, y obecnym się stáwił, tak iáko indziey się nigdziež nie stáwił, iedno ná onym mieyscu. Co tylo bylo dárami y czynieniem šáski y skutkami Boskiewy mocy ná onym iednym mieyscu. Lecz u nas w nowym zakonie, w káždym košciele y ná káždym oštarzu jest Bog nášz: nie tylo Boská nátura, iáko wszédzie jest: nie tylo dárow dániem, iáko w sámym Salomonowym Košciele: ále Ciálem swoim z námi jest.

*Własna šá-
ská nowego
testámentu
Bog w čiele
Emanuel.
Mišošć ožen-
niona z mo-
cá Boská, abo
wszechmo-
cnošć.*

Jeszcze ná on čas Bog nie byl Wcielony: przeto tákiew šáski ludziom nie pokazal: ále nam pokazal; mišošć oženiona z wszechmocnošćá to uczynilá. Mišuié kto kogo: oná mišošć odjázdu mu broni, á obecnošći chce, á odjáhác przed się potrzebá. By mogł Krol mišuiący małžonkę swoię y ná wojnie byc, która bez niego odpráwiona byc nie može, y domá z małžonká zostác: izáliby tego nie uczynil? Ale nie može: obraz iey tylo swoy y inne upominki zostáwia. Bo do mišošći, nie dostáie mu wszechmocnošći. Pan nášz y przy mišošći ktorá ma wielká ku nam, iáko ku oblubienicy swoiey: ma tež wszechmocnošć Boská. Uczynil tak: y ná

królestwo w niebo odjáhac, y tu ná ziemi iednak w tey tájemnicy zoišal. O nieogárniona wszechmocnošći, która mišošć ku nam tu ná ziemi osieroconym wycišnělá. Gdyby Krol tak mišował poddáné, izby sam przy káždym y przy najmnieyšzym knieciú zostáwác chciał, dla obrony pomocy y pociechy jeho: ktoby tákiego Krolá nie rad miał? Tákiego my mamy: iákož się corki Sycónkie, wedle Psálmú, z tákiego Krolá swego wešelic Psal: 149. nie máig?

A zwlászczá iz tá jeho obecnošć nie tylo jest ku pociešce, y ku pomocy nášzey we wšytkich potrebách: ále tež jest ku dziwnemu z námi przez pożywanie tego Ciála y tey Krwie jeho zšaczeniu y ziednoczeniu. *Kto, práwi, pożywa Ciála mego, we mnie mieška, á ja w nim. Ciálo moje prawdziwym jest pokármem.* Nie obšudnym, nie figurowánym, áni málowánym, ále prawdziwym pokármem. Chleb Kálwiń-*Chleba Kál-
ski nie jest prawdziwym duszy pokármem. wiškiego
Bo duszá chleba nie jada, ále Ciálo Chry-
stusowe z Bosťwem zšaczone, prawdziwie duszę kármí, y z nią się zšacza. dusza nie já-
da.*

Zadne zšaczenie tak práwe y mocne nie jest, iáko pokármu z ciásem nášzym, który się obracá w košci nášze, y w żyly, y w káždy członek nášz. Tak Chryštus nášz z námi się wiernemi jednoczy y powinowáci. Zadna rzecz nie jest tak nášzá włásna iáko pokárm. Pieniądze, májétnošć, száty, y dziedzištwá, nie włásnie są tak nášze, iáko pokárm, który się w ciúšlo nášze obraca. W žadnym Sákrámentie tak włásnie mowic nie možem, iz moy jest Chryštus: iáko w tym. Moy jest, bo go pożywam, bo we mnie jest, bo się z

*Cyril: A-
nim spajam iáko wosk rospuszczoney z dru-
lex: in Jo-
gim woskiem, iáko jeden šwięty mowi. an.
O iáka mi to pociechá! Mnie šlabemu
iáko trzcina, gdy w nię želázo mocne wlo-
žá, iuz šlaba nie będzie. Mnie ubogiemu, gdy škárbow gorá we mnie będzie, iáka pociechá. Mnie grzešznemu, gdy tak czyštego Ciála pożywam. Jákie wešele mnie šinutnému, gdy Pána chwały
Cyril: Hie-
z sobá mam. Práwie będe, iáko rzekł je-
rosol: Ca-
den šwięty, Chryštopherem, to jest tech.
Chryštusá w sobie nosžącym. W šczęšćiu
się Nayšwięšzey Mátki Božey nieiáko
zrownam. Kegož się y czego bác mam,
gdyž ty Pánie zemná jest? Czegož mi
niedostáwác ma, gdy ciebie Pánie mam?
Izáli z tobá wšytkiego nie mam? Juž
moie niebo y to co w nim jest. Juž mo-
je wyšlugi twoie, y mojá šáská ktorá
máš u Oycá.*

A co

Hh2

A co więcej, w teyże Ewangelij dżi-
 sieyſzey Pan mowi: *Jako mię poſtał żywy*
Ociec, y ja żyję dla Oycá: y kto pożywa
mnie, będzie żył dla mnie. Tak to święci
 oycowie wykładają: iż ten co pożywa do-
 ſtoynie Ciála Bożego, Bożą naturą żyje.
 Bo przez Ciáło jego y człowieczeńſtvo
 Chryſtufowe, do Boſtwá jego ktore z nim
 złączone ieſt, w perſonie jedney przycho-
 dzim, y w Boſtvo ſię jego przez ciáło złą-
 czamy, y ztąd wedle Piotrá ſ. *uczestnicy*
jeſteśmy natury Boſkiej, y Bogámi ſię nie-
iáko ſtáiem. W czym poznaymy ſtáre
 rozumy mądroſci Boſkiej.

Dwie máta-
Etwie około
pokármu po-
niedział
czárt.

Genef: 3

Dwie prá-
wdzię Chry-
ſtufowe.

Pokármem
zgubá, po-
kármem ná-
prawá.

Joan 6.

Dwie mátaſtwe czárt powiedział E-
 wie mátcie náſzey, o potrawie oney kto-
 ráśmy zginęli. Jedno, iż nie pomrze-
 cie: á drugie, iż będziecie iáko Bogámi.
 Bo ſkuſiwszy oney potrawy, umarli ná-
 duſzy y potym ná cieie, y nie Bogámi ále
 nędznikámi zoſtáli. Tak iż Bog w Troy-
 cy jedyny, po náſzemu mowiąc, ſmiał ſię
 z nich, mowiąc: *Ono Adám ſtał ſię jako*
jeden z nas, wiedząc złe y dobre. Ná po-
 kármie nas czárt oſzukał y ſklámał: ná
 pokármie nas Chryſtus náprawił, y ono
 co czárt fałſzywie obiecował, uiſcił. Dał
 nam pokárm nieſmiertelnoſci, ábyśmy
 nie umieráli, gdy rzekł: *Kto pożywa chle-*
bá tego, będzie żył ná wieki: to ieſt, Ciála
jego. Bo ácz ciála náſze ná czas umie-
 ráją, ále biorąc w ſię náſienie nieſmier-
 telnoſci z Ciála Chryſtufowego, ktorego
 też pożywają, dla niego zmártwychwſtá-
 ną. Jako táme Pan mowi: *Kto pożywa*
Ciála mego, ma żywot wieczny: á ja go
wzbudzę ná oſtátni dzień. Y tak pokármem
 tym ſmierć odpędzamy, ktora nam z po-
 kármu uroſlá. A Bogámi ſię z niegoż
 ſtáiemy, gdy przez Ciáło uboſtwione, do
 ziednoczenia z Boſtwem Chryſtufowym
 przychodzím, y w nie ſię nieiáko wſzcze-
 piamy, przez pożywanie Ciála tego, kto-
 re ma perſonę Boſką, y ſok Boſtwá jego
 do ſiebie y w ſię ciągniem. Dziwne to
 á wielkie dáry. O iáko zá nie dziękować
 mamy? Jáką Pánu tak dobremu wdzię-
 cznoſć pokazem? Wielką nam doſtoynoſć
 dáie Chryſtus tym używaniem: wyſoko
 nas bárzo wynoſi: niewymownie miłu-
 ie, więcej y lepiej niźli mátká, gdy nas
 właſną ſwoią krwią kármí.

Pokłon Ciá-
łu Chryſtu-
ſtufowemu.

Wdzięczni tedy będąc tego dziwnego
 Sákrámentu, ácz záwždy przy ofierze:
 ále dżiſ ofobliwie w kupie y po rynekách
 y ulicách pokłon czynim Boſki Ciáłu
 Chryſtufowemu, ktore w nim być mo-
 cno y z ochotą wyznawamy. Kogoż to
 boli? kogo to obraża, iż ſię Ciáłu Páń-

ſkiemu kłaniamy? Nie chlebu: bo go
 tám nie máſz: y źle nas o to y fałſzywie
 potwarzają. Do znákow y ofob chlebá
 tám ſię znamy: ále do chlebá namniey.
 Pod temi znáki miáſto iſtnoſci chlebo-
 wey, ieſt iſtnoſć Ciála Chryſtufowego, y
 práwe, żywe, cáte, nierozdzielne Ciá-
 ło jego: iákoż je czcić, y czci mu y po-
 kłonu Boſkiego wyrządzać nie mamy?
 Grzechli to Bogu ſię kłaniac? Grzechli
 to Ciála Chryſtufowego od Boſtwá nie
 dzielic? Boſkiey czci to Ciáło godne: Bo
 perſonę Boſką w ſobie ma w naturze lu-
 dzkiej.

Boſkiey czci
Ciáło Páń-
skie godne.

Izáli zgrzeszyli trzy Krolowie, iż ſię
 temu Ciáłu w jáſtkách leżącemu ná twa-
 rzy ſwoie upadając, poklonili? Kto nie
 chwali ſleponárodzonego gdy uſyſzał:
Jam ieſt Syn Boży: iż upadł y poklonił
ſię Pánu w cieie? Kto przygáni Apoſto-
łom, ktorzy widząc iż po wodzie cho-
dził, y morzu y wiátróm rolkázował:
przypádli do nog jego: y pokłon mu Bo-
ſki oddáli, mowiąc: Jeſteſ prawdziwym
Synem Bożym. A nas kto zgáni, ktorzy ſię
 dżiſ temu Ciáłu ze czcią naywiększą iá-
 ką mozem, po ulicách y rynekách kłania-
 my, wyznawając: iżeſ prawdziwie Syn
 Boży, w cieie Pan y Bog náſz, ktoryſ dla
 nas umarł, y to Ciáło ná rozmáite nie-
 czci y męki wydał.

Matth: 2.

Joan: 9.
 Matth: 14.

Niech dżiſ ma od nas czeſć to Ciáło,
 ktore tak wiele nieczci dla nas podięło.
 Bierz Zbáwicielu náſz nagrodę zá ono
 Ciála twego w domu Annaſzowym po-
 liczkowanie, zá ono w domu Káipháſzo-
 wym upłwanie, zá ono w rádny domu
 u Piſatá bicowanie y koronowanie,
 zá ono po ulicách Jerozolimſkich fro-
 motne powłoczenie, zá ono ná krzyżu
 Ciála twego náſmiewanie. Bierz od nas
 czci y pokłony, y uniżenia, y wſzelákie
 wyznánie, iżeſ Krol náſz, Pan náſz, Bog
 náſz, iż to Ciáło roſkázuié ná niebie, y
 rządzi Anjoły, y uweſela niebo. Niech
 y dżiſ ziemię náſz uweſela, á zá fromo-
 tę niech bierze chwałę: zá zelżywoſć po-
 kłon, zá podeptánie y umorzenie, niech
 bierze májeſtát, páńſtvo y kroleſtvo nád
 námi.

Nágródá
Ciáłu Chry-
ſtufowemu
zá onę dla
nas zelży-
woſci.

Lepieyby go nie znác, wedle Apoſto-
 lá, niźli go znájąc nie uczcić. Wiará ná-
 ſzá y májeſtát obecnoſci jego to wycią-
 gá: ábyśmy Páná czcili, y jemu ſię iáko
 Bogu kłaniáli, ktorego tu pod znáki y
 ofobámi temi iáko obecnego wyznawa-
 my. *Pánu Bogu twemu, mowi piſmo, kłá-*
niac ſię y ſłużyć jemu będzieſ. Nie tylo nie
grzeſſym, mowi ſ. Auguſtyn, gdy ſię Chry-
ſtufowi

Rom: 1

Deut:

Auguſt: in

Pfal. *Stosowi w tym Sákrámenie klániamy: ále grzeszym gdy się nie klániamy. Zaden wieny nie pożywa, áz się pierwey pokłoni,* mowi tenze: iáko y inni, Chryzostom, Cyrillus, Ambrozyus, y drudzy. Y wśyřka stárożytność kořciolá Kátolického, záwždy Chryřtusowi się w tym Sákrámenie klániałá.

2. Reg: 6. **Pfal: 96.** Komuž tá czeřć wáđzi? Aryanom, Lutrom, Kálwinom, Michelitom, ktorým śmieie mowmy: Slepa niewdźięcznořci, Pogáńřka niewiernořci, kryi się: Chryřtus kroľuie, řwiát mu się wśyřtek klánia, dobroć jeho y miřořć zna: uciekay niewdźięczniku, nie mářz oká dobrogo, řtráćieř wiáre, niewieřz co tu ieřt pod tá zářřoná ořoby chleba. Nie řmiey się Michol, bo tego řmiechu nieplodnořciá przypřáciřz. Błogorřáwiony Bog ktorý nam dař wiáre, iż řłowu jeho y wśřechmocnořci jeho wierzym. Ktorý nam dař pokore řozumu, iż řpraw jeho nářzú gřowá nie mierzym. Ktorý nam dař wdźięcznořć, iż zá dáry jeho z cálego řercá dźiękuie y z nich się weřelim. Wam nieplodnym tego nie dař, od was niewdźięcznych odjął to, czegořciie znáć y uźywać nie umieli.

Chryřost: A nie przeřtájac ná pokłonie, naymilři brácia, řłuchaymy řtárych miřtrzew nářzych, ktorzy mowiá: *Pokłon się, á poźynwaj.* Nie ná poklon uřtáwiř Pań Chryřtus, mowiá ci nieřtátkowie, ten Sákráment: ále ná poźynwanie. Pewnie ták, iż nie dla pokłonu řámego ten Nayřw: Sákráment pořwięcamy: ále dla uźynwania. Y ten ktorý nořim: do uźynwania ieřt. Ale iáko nie uczciwřzy Páná y nie pokłoniwřzy się jemu, poźynwáć go y bráć do řwey gořpody mamy? Nie pilniey wam nie zálecamy, iák czeřte uźynwanie tych tájemnic y Páná tego. Ná pokłonie nie przeřtáycie, bo ten wam nie pomože, ieřli bráć godnie nie bęđziemy.

Auguřtin. *Jáko mamy poźynwáć bez czeři, y do domu Páná przyimowáć.* Czeřte uźynwanie. Czemu się wždy lenim? Dla zdrowia nářzego y choroby řmiertelney Chryřtus, nie z drogich kámieni y perel nieořzácowánych, ále ze krwi y Ciála řwego lekářřtwa nam zgotowař: á my go bráć czeřto niehcemy? Śmierć nam řtrářzna, á do żywotá się nie kwápiemy, y zbroie mocney ná nię, ktorá řamú zwięćżzona być može nie kláđziem?

To Ciála řmierć nářzú umorzyřo: á myřmy do żywotá ochotni, á do bránia Ciála tego leniwi. Izáli nam rořkazánia o czeřtym uźynwaniu potrebá? izáli nam przymuřzenia potrebá, gdje řamá řłodkořć y drogořć y dźielnořć tákich nieřlychánych potraw, y nářzú potrebá wielká ciágnie? Nie byl ten, powiáda, ná Ařwerowey uczcie, ktoby przymuřzař do nápoiu. - Bo řámo wino dźiwnie dobre do tego wzywařo. A ná řáká Anjelska y z niebá řámego potráwá, y wino rayřkie nie wzywa. Mářali to u tákiego Páná ná czeři być? Wázyř to řobie on Amán, iż go kroľowá Eřter ná uczte przyřzwařá. A tu nie kroľowa: ále Kroľ kroľow y Anjořow, ciebie wzywa. Boiáć się Ařki Dawid, tráćil błogorřáwieřřtwa, ktore się ná Obededoná z niey wylewářo: ále się popráwiwřzy řwiętu zázdrořciá wzruřżony, wprowadźil iá w dom řwoy.

Czemu nie pátrzym ná te, ktorzy z tey potráwy, czeřto się iá kármiać, do wielkich dořkonálych cnot przychodzą, y żywot Anjelski wiodą? czemu im nie zářřzem? Izáli nie czuiem řłabořci řwey, y drogi ták trudney, y cięřżkiey, ná ktorá się ná z Eřtařem pořilić tym chlebem potrebá? Izáli nie więcey miřowáć mamy JEZUSA nářzego, niřli řłudzy Jobowi miřowáli Páná řwego, ktorzy mowili: ktoby ná dař, ábyřmy się y Ciálem jego nákármili? Byřmy Chryřtuřá ználi, o iákobyřmy to czeřto wówili. Ktož większy, ktož bogářřzy, pięknieyřzy, ktož moźnieyřzy, ktož ná więcey pomoc može do wśyřtkiego náđ niego? Chleb ten iáko miecz Gedeonow wořřká Mádyáńřkie, to ieřt řzátány y wśyřtkie przeciwniki nářze pobija. Stoř ieřt przeciw nieprzyáćiořom nářzym, mowi Pfalm, zgotowány. Izáli niewieřmy o nieprzyáćiořtách: ktož ná lepiey ná nie hetmanieć y z mocy ich wybáwić nář y do wygráney biřwy y zapřáty, y korzyřci bogátey przywieřć može? O JEZU Chryřte, řłodkořci nářzú, niechże cię kořřtuiemy, řmáki tákich potraw řwoich niech řerce y duře nářze przenikáią. Ktorý żyieřz y kroľuieřz Bog práwy z Oycem, y z Duchem řwiętym ná wieki, Amen.

Hester 1.

Błogorřáwieřřtwa tráći, kto w dom Ařki nie przyimuje.

Job: 31.

Judic: 7.

Pfal: 22.



Drugie Kazanie ná toż Święto Bo- żego Ciála, ábo w Oktawę jego.

Dicetis in illa die: Confitemini Domino, & invocate nomen ejus: notas facite in populis adinventiones ejus. Isa: 12.

W Esłe y szczęśliwe czasy zakonu nowego Duchem świętym z dáleká wypátruiąc, Prorok Izáiasz mowi: *Ná on ázich: Wyřniác Pána y wrzywác go, y narodom wynalazki jego oznaymiác będącicie.* Czemu my studzy duchowni wáři dosyc czyniac w to dżisieysze Święto, słáwim nieogárnioną debroc Pána y Bogá nášzego JEZU Chryřtá, iż kwoli nam z wysokiey Boskiej Mądrořci swey wynalazł przedziwne obyczaje w Sákrámencie ořtarzá, do poćiechy nášzey, y pokazánia zámilowánia

swego wielkiego ku nam, do ktorego przyřożył wřzechmocnoř Bořkię ręki swoiey. O czym y Sálomon mowi: *Mądrořć dom sobie zbudowála, rořtworzyła wino, y postáwiła stol.* Gdzie dáł znác, iż w tym, co nam jeřć y pić w wigiliá śmierci swey, ná řegnánium Pan JEZUS podał, osobney mądrořci swoiey záżył. Z czego my się serdecznie rádując y ciesząc: wyliczym kilař tych przedziwnych wynalazkow jego w tym Sákrámencie, do ugęřzczenia się do niego pobudzając.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

Piernsny wynalazek.
Joan: 13.

Pierwszy wynalazek w Sákrámencie ořtarzá ten iest: widząc Pan JEZUS, iáko mowi Jan święty, iż przyszedł czas áby z tego swiátá szedł do Oycá ná kroleřtvo y chwałę swoię: á widząc iáko z jego odeřcia zámuceni byli, ulubieni uczniowie jego, y iáko z nimi rad przemieszkiwał ná ich obronę y poćiechę: pomyslił iákoby y odeyřć do Oycá, y zotác z swemi miřmi mogł. Y wynalazł z mądrořci swey Boskiej táki obyczay: áby odszedł widomie, á zotál niewidomie pod osobą chlebá y winá. Nie tylo zostawał Bořtwem, bo to nie cud w Bogu, ktory wszędzie iest: ále y ciálem, ktore dla nas przyiáł y z Bořtwem swoim w jednę personę złączył. Ktore gdy y ná práwicy Bořey posádził, y tu ie teř w Sákrámencie nam zotáwił, jedno á nie inne Ciáło: wielki cud, y dżiwny wynalazek z Mądrořci swey y niewymowną miřć ku nam pokazał. *Elisass,* mowi jeden Doktor, *nie mogąc z uczniem swoim Elizeussem zotác, podnieřiony ná ogniřtym wozie do ráju: tylo mu płařcz swoy spuřć.* Nie ták Pan náš: nie płařcz ále sámeo siebie y Ciáło swe zotáwił. A toř jedná Ciáło ná práwicę Oycowkú w niebo wniřł, y w nim kroluie ná wieki. Nie málowánium zotál, áni pismem, áni upominkámi iákimi, co y ludzie czynić mogá: ále sámy Ciálem swoim, czego żadne stworzenie uczynić nie moře. Y gdy to Ciáło jego w Sákrámencie

Zotác Bořtwem nie jest cud.

Chryřost:
hom. 2. ad pop.

mamy: jego cále mamy. Bo Ciáło áni od dusze, áni od Bořtwá się jego nie dżieli. Y ták się one słowá jego rozumieć mogá: *Oto ja jestem z wámi po wřbytkie áni ář do řkończenia řwiátá.* O wielki rozumie ktory miřć wyciągnęła, á wřzechmocnoř Boska wykonała, y wykonywa co dżień, y przez ustá kápłáńskie mowi u ořtarzá, iáko ná ořtátniey wieczerzy mowił. *To jest Ciáło moje.*

Wtory wynalazek taki iest: Jedná ná krzyřu krwawá ofiárá, ktorey řwiát wřzytek czekał, y raz tylo umierając odkupił nas Kápłan naywřyřzy Pan JEZUS, y zniřł wřzystkie ofiáry zakonu Aáronřkiego kápłáńřtwá, ktore tę jednę ofiárę jego przenařdrořřą oznaczály, y do niey ukázowály: áby figury rzeczy sámey ustápiły, y iáko cienie od řkońcá uciekály. Zá czym Kořćioł zakonu nowego, má widomá zwierzchowná ofiárę ná ustáwiczny poklon y dżięki Pánu Bogu, y ná wlasnú řuřbę, ktory się stworzeniu zdádnemu oddáwác nie godži. Má ublagánie zá grzechy ustáwiczne swoie, tákim dárem bárzo Bogu miřym y wdżięcznym á lepszym nizli oná krew bydlęca w zakonie stárym. Y nie zotáie Kořćioł Chryřtuřow ubogi y nieřczęřliwy bez Kápłaná ná ziemi widomeo, bez ofiáry powierchney, bez Ephed, to iest bez kápłáńřkich do ofiáry przypraw. Co iest wielkie u Proroká przekłęřtvo. Y nie miałby nic lepszego y bogářzego náđ stáry zakon: y owřzem

Prov: 9.

Matth: 28.

2.
Ofiárá ná dżięki y ublagánie ták co y ná krzyřu.

Ořez 3.

Dan: 3.

Kořćioł Bořy nie zotáje w nieřczęřciu.

Co dáje ofiárá: bierze Sákrá Exod:

řák rá n

owfzem podleyszymby był y nizszym, gdyby bez ofiary zostawac miał.

Patrzayze iakiey mądrości y wynalazku użył Pan JEZUS, na wielką pociechę y ozdobę Kościoła swego nowego. Gdy ofiarę onę Wielkonocną zabitego Baránka odprawował: sam się Baránkiem stał, y iako Kapłan wedle porządku Melchisedechá, Ciało y Krew swoją pod osobą chlebá y winá ofiarował. Y ofiarowane y iakoby nieiako zabite jeść kazal [bo w nabożeństwie nic się nie jadlo coby się pierwey Bogu nie ofiarowało] mowiąc: *Bierzcie, jedzcie, to jest Ciało moje, które się za was daje: to czynicie na moję pamiątkę.* Y przy kielichu mowi: *To jest krew moja, która się za was y za wielu wyleje.* W których słowach jasna jest ofiara. Co bierzem, to nie ofiara, ale Sakrament: ale co dajem, to ofiara. A Pan mowi oboje: bierzcie dar wielki na swoje zbawienie. Daje się Bogu za was: to jest ofiaruie. Brac jeść nie mozem jedno za się y sobie: a ofiarowac za drugie mozem, iako Pan rzekł, *za was.* Testament stary y jednání z Bogiem, ofiarą się krwie bydlęcey potwierdzal: a nowy ofiarą się też krwie Syná Bożego umacnia. Y przeto Pan mowi: *To krew nowego testamentu.* O czym się teraz szersze tego wywody opuszczają. To tylo przydaję:

Gdyby kto spytał: gdyż ofiara każda to ma, iż na cześć Bożą niszczeie, abo śmiercią, abo paleniem, abo jedzeniem: a Ciało Pańskie niszczeć y ginac nie może: iakoż ofiara jest? Na to się taka nauka daje: Chrystus na naszej Mszy ś. nie umiera: bo raz śmiercią rzeczywiście wszystko zbawienie nasze sprawił: ale gdy się śmierć jego na nasze grzechy codzienne y na potrzeby nasze do uproszenia przykładá; nieiako w osobach zwierchnych umiera. Bo osobno Ciało, a osobno krew swoją w tey ofierze podał. Ktory rozdział śmierć ukazuje. A k temu iakoby niszczeie na cześć Bożą Ciało y krew jego, gdy osoby zwierchnie chlebá y winá jedzeniem niszczeią.

Wychwalamy tedy ten wynalazek przedziwny Pána naszego, w tey tajemnicy, iż nam jest y Sakramentem y ofiarą, w ktorey przez Kapłany swe tu na ziemi Pan JEZUS swoje kapłánstwo wieczne odprawuie: w ktorey tak drogi dar Pánu Bogu przynosim: na uczczenie jego, na codzienną służbę jego, na odpuszczenie grzechow naszych ustawicznych, na uproszenie potrzeb, y na przekładanie raz uczynioney na krzyżu ofiary, y

czerpánie pożytku z niey. Jedną śmierć na krzyżu, y razem jednym wszystkim świat odkupując, iako masć na rany grzechow naszych, y na przyszłe ludzkie nagotował: a my co dzień toż Ciało y krew jego y śmierć jego Bogu Oycu ofiaruie: przykładając onę masć na grzechy nasze, y tak nieiako śmierć jego na swe potrzeby wznawiamy, iakoby co dzień za nas umierał, gdy w osobach chlebá y winá nieiako umiera. Y tak Pan Chrystus, Kapłanem jest, nie na krzyżu tylo, na którym raz rzeczywiście za nas umarł: ale y Kapłanem wiecznym w codzienney ofierze, wedle porządku Melchisedechá, w osobach chlebá y winá. O przedziwna Mądrości jego, która się ogarnac nie może, w zostawieniu takiey ofiary, którą sławim y za nią codziennie dziękuie, y oney zazywac aż do końca świata będziem.

Trzeci wynalazek ten jest. Ciała ludzkie go pozywac y ludzką krew pic, nie ludzka, y brzydká rzecz jest. Y musiałby pierwey człowieka zabic, y jego ciało wazyc, abo piec. Tę trudność oddalając Mądrość Syná Bożego, wynalazła ten obyczaj: iż zatájone y pokryte osobą chlebá Ciało swoje nam ku jedzeniu daje, y jestestwo niewidome chlebá słowem wszechmocnym swoim obraca w jestestwo niewidome Ciála swego, a osoby chlebá same przez się bez osady zawieszają. Bo gdy chleb błogosławi, y mowi w ręku chleb mając: *To jest Ciało moje:* słowo jego próżne y fałszywe nie jest; musi być odmiáná w chlebie: ktorey iż na powierzchniach osobach nie masz: musi być na naturze y jestestwie chlebá, iż się obraca w naturę y jestestwo Ciála jego, y z osoby chlebá, chleb ustępuje, a Ciało Pańskie pod osoby następuje. Co u niego nie trudno. On natury z niszczeoz stworzył: on ie też odmieniac może. Z lalki uczynił wężá, z wody uczynił wino. On też u Dánielá ogień uczynił bez gorącości. On zelazo u Elizeuszá uczynił bez ciężalości, iż po wodzie pływalo. Jako y Piotrá ś. ciało po morzu ciężkie chodzilo. Na co wywodow nie potrzebá jedno uchá wiernego na słowo mocne Boskie. Bog wszystko może co chce. Chce: Bo mowi: *To jest Ciało moje.* Może: Bo Bogiem jest. Kto nie wierzy: Bogiem gobyc nie zna. Z czego przestroga jest potrzebna gdy patrzym na Nayświętzy Sakrament iuz poświęcony: Nie rozumieemy aby tam chleb był. Nie masz tam chlebá, iedno osoby chlebá, bez osady swey. Na słowie się Bo.

Co dajem, to ofiara: a co bierzem to Sakrament.

Exod: 19.

Jako ta ofiara niszczeje.

Trzeci wynalazek. Surowego ciała ludzkiego pozywac brzydko.

Osoby chlebá y winá.

Odmianá natur Bogu Yacna.

Dan: 3.

4. Reg: 4.

Matth: 14.

Pożytki ofiary naszej.

Przekładanie.

Prov: 9.

Matth: 28.

2. ofiara na...
...y na...
...yżu.

3. of Bo...
...zost...
...nie...
...iu.

*Chlebá nie
maß w po-
święcym
Sakramen-
cie.*

się Bożym osadza, owá białość y okrągłość y smák chlebowy, nie ná chlebie, bo tam iż chlebá nie maß. Nie ná cielem też Páńskim, bo tákiey białości y okrągłości y smáku Ciáło Páńskie nie ma. Jest białość bez bíalego, okrągłość bez okrągłego, smák bez smácznego. To iest, osoby chlebowe bez chlebá, pod ktoremi iáko pod suknią zakryty, iest Chrystus w swym iestestwie y naturze, y w cáłości zupełney. Przetoż nie kłaniamy się chlebowi, bo tam ustąpił y zniszczył: áni osoby chlebá ktore widzím. Bo one osoby nie są Ciásem Bożym, áni są ná Ciele Bożym, iedno same z sobą stoią, z mocy Bożey zawieszony, ále temu się Ciátu kłaniamy, ktore pod ich zakrytością iest. Y poki one cáte trwają: tam iest. Są iáko suknia krolewska, ále nie sam Krol. Záfsoniony w nich Chrystus, ále záfsoná nie iest Chrystus. Osoby zostają dla dwu przyczyn. Jedná: ábyśmy mieli Sakrament, ktory się z dwu rzeczy składa, z znaku widomego y z niewidomego dárú Bożego. Drugá ábyśmy wiedzieli gdzie iest Ciáło Chrystusowe, á gdzie go nie maß. Bo gdzie po poświęceniu smák iest chlebá, tam też y Ciáło Páńskie. Tákie gdzie smák winá, tamże iest krew Páńska. A gdzie tych znakow nie maß, tam też nic nie maß.

*Osoby dla
czego zostają*

Wychwalamy tedy tę mądrość y moc Páná nášzego w tym Sakramencie: iż nam tak dogodził, iż Ciáło przeczyste jego y krew jego brzydkości nam nie czyni, gdy je pod zakryciem y niewidomie jemy, y krew jego przeydroższą pijemy, á czuiąc osoby chlebá po poświęceniu, pewniemy iż tam iest Chrystus, y tam go, iáko chlebá niebieskiego y ożywiácego pożywamy: á teybyśmy pewności nie mieli, gdyby te osoby w swej cáłości nie zostawały.

*4. Nie na jed-
nym miej-
scu Ciála
Páńskiego
używamy.*

Czwarty wynálezek iest: gdyby ná iednym miejscu to Ciáło Páná nášzego y krew naydroższa jego byłá: y ná iednym się miejscu rozdawała: bieglibyśmy y ná koniec swiatá, y zá morze, y pracabyśmy wielką mieli. A ktoby tam nie biegał, by y co dzień umierałby miał, do tákiego skárbu? Tę pracę zdiął z nas Syn Boży, y dał tę moc káptanom swoim, po wszystkim świecie, á nigdy nieustájącá, á rękómá kładzeniem od iednego do drugiego przechodzącá: áby ná każdym miejscu poświęcić to Ciáło mogli. A on sam naywyższy Káptan przez ich ustá ono czyni, y chleb w Ciáło swe mocá swá odmienia, iż ná wielu y niezliczonych

miejsc y zázwdy Ciáło jego Boskie być może, y iest ná kázdey Mszy, y oltarzu káptánstwa porządneho.

Y ztąd tá náuka roście, iż to Boskie Ciáło nie wszędzie iest: bo tylo samemu Bóstwu wśafno iest, wszędzie być, y wszystkie miejsca iestestwem, y mocá, y przytomnością swojá, nápełniać. Lecz Ciáło Chrystusowe w Bóstwo się nie obraca, zázwdy człowięczeństwa jego człowięczeństwem iest, ácz w personę Boską Syná Bożego wszczepione, y z nią nierozdzielnie spojone. Byłby to bład Eutycheśá heretyká potępionego, ktory dżisieysi Luteráni Ubiquistowie wznowiá. Tam tylo iest to Ciáło y krew, gdzie się porządnie od káptaná ná to moc Boską májącego, poświęćá. Co ná wielu niezliczonych miejsc y niezliczonych oltarzách, y w ustách pożywájących być może. Bo y ná wieczerzy Páńskiey, ná rożnych miejscách to Ciáło było. O czym są wywody u Theologow dostáteczne. My tu tylo wiárę wyznawájąc, sławím Mądrość y rękę Boską w tym Sakramencie, á do podziwiená się dobroci Boskiey ná nami, y do wdzięczności y zázywánia tych dárow pobudzamy.

Piáty wynálezek. Y to Mądrość Boska wynálezá, iż pokazanie przyiázi y miłości ku nam, y spojenie dżiwne y spowinowácenie swoje Pan Chrystus z námi wymyślił. Nie złoto áni srebro, ále zdrowie swoje zá nas dał, umierájąc ná krzyżu: á w tym Sakramencie sam siebie ná dáie, y tak się z námi zeymuie y spaja, iáko jedlo ktore się w krew nášzę obraca, y w nas nierozdzielnie trwa. Nie to moie co mam ná sobie, w krzyni, w komorze, y w skárbie, w domu, w páństwach y zamkách: Bo to wszystko w mię nie wchodzi, y odeydzie ládá kiedy, choćbym niechciał: ále to moie, co jem y co się w moię krew obraca, y odemnie się nigdy dzielić nie może. Kto, mowi Pan, *Joan: 6. mnie pożywa, ja w nim mieszkam á on we mnie.* O dżiwne y mocne złączenie y nieogárniona miłość, ktorá się ná rozdział áby nigdy nie był, tak opátruie! A cóż ma być miłszego y požádánieyszego u bogiemu, iedno áby się od bogátego do brodzieśá nie oddzielał? Co ma być kropelce wody ktora prędko wysycha y niszczeie potrzebnieyszego, iáko się do rzeki ktora nigdy nie ustáie przyśáczyć? Szczęście też wielkie nędznego y podłego, gdy się z Pánem naywyższym krwią zwiáze y spowinowáci. A im bliższy stopień krewności, tym spojenie mocnieysze. Dawid

*Człowię-
czeństwo
Chrystusowe
nie obraca
się w Bóstwo.
Eutycheś
heretyk.
Ubiquis-
towie heretycy
dżisieysi.*

*Ná rożnych
miejscách
jedno Ciáło
Páná nášze-
go.*

*Jedlá z ciá-
łem wielkie
złączenie.*

Joan: 6.

*U bogiemu
dobre z bo-
gátem złą-
czenie.*

*Stopień w
powinowá-*

z ktorego

*Awie dżiśe
y bliżse.*

*Złącze-
Bóstwo*

z. F

Swie dalsze
y bliższe.

z ktorego krwi Chrystus wyszedł, daleki stopień miał krewności. Naypierwszy y naybliższy Nayśw: Mátká Boża miała. Bo z jey samey krwi, Ciáło wziął Syn Boży. Izáli nie tak bliski stopień mamy, ktorzy Ciáło jego y krew w się bierzem, y w jednę się krew z nim obracamy, y iáko wołk z wołkiem w jednę bryłę y máśkę zlewamy? O szczęście nasze nieogárnione, o dobroci y miłości Chrystusowá ku nam niewymowiona!

6. Szosty wynalázek. Szukał Pan JEZUS obyczáiu z gorácej miłości swey ku nam, iáko byśmy się y w Bóstwo jego wpoili, y w wieczność szczęścia jego Boskiego, my docześni y nędzni, wstąpili: y nálaźł w Mądrości swey ten obyczay: iż przez pożywanie Ciála swego, ktore z Bóstwem złączone iest, do tego nas przywodzi. Człowiek od Boskiej náтуры daleko iest, y żadnego przyrownánia y przystępu do niey nie ma, iedno wiará á miłością, á nie rzeczą sumą. Nálaźł się szrodek taki: Ciáło może brác ciáło, bo sobie są podobne: ále Bóstwá nie może, bo daleko od siebie rozne, áni przyrownáne żadnym sposobem. A iż samo Ciáło Chrystusowe ma w sobie Bóstwo: gdy się z tym Ciásem ubóstwionym spojamy; z Bóstwem się też ktore w nim iest jednoczymy. Y tak wedle słow ś. Piotrá: *stájem się ucze-*

Złączenie z
Bóstwem.

2. Petr: 1.

stnikami náтуры Boskiej. O dziwny wymysł do tak wielkiego nášzego szczęścia.

7. Siodmy y ostatni. Chcąc P. JEZUS z teyże ku nam miłości, ciála nasze śmiertelne uczynić nieśmiertelne y wieczne: ten szrodek wynaláźł. Kármie ie y nápa- wa Ciásem y krwią swoią, w którym iest żywot y źródło żywota. Y wsiáł w nie z swego Ciála násienie nieśmiertelności, ktore choć się zágrzebie ná ziemi, ále ná láto dnia sądnego, nieśmiertelność w sobie y moc do ożywienia máiąc, zákwitnie, y wiecznym się iuż stánie. Drudzy niewierni powstáną bárzo nie rádźi ná śmierć wieczną, y trápienie ciála przy duży potępionej. Ale uczestnicy Ciála Chrystusowego, ktorzy go godnie pożywali, wezmą ciála nieśmiertelne y szczęśliwe, y moc oná z Ciála Bożego w nie nápuśczone, y wsiána, dzielność swoię ná nich pokáże.

To się funduje ná oney náuce, iż pokárm Ciála Páńskiego ácz duchowny iest y dla dusze y zbáwienia iey dáný iest: Ale iż się przez ciáło bierze, ma z niego y ciáło swoie poświęcenie, y moc do wieczności szczęśliwey ná dzień zmártwychwstánia. Tak święci Doktorowie náuczają. Cyrilus Alexándr: Hilarius. *Śc:* słowá się ich nie kładą.

WTORA CZĘŚĆ,

O ujęszczeniu do tego Nayświętszego Sákrámentu.

Psal.

TO słyszác y wierząc, któż sobie tak drogich y wiecznych niebieskich pożytkow nie życzy: A ktoby nie rad áby Páná Bogá z sobą miał. A mowił: *Nie się z tego bąd nie będe, boś ty zemną Panie jest,* nie tylo Bóstwem, ále y Ciála Boskiego twego przytomnością, któż będąc zraniony y zemdlony ostrym grzechow czártowskich mieczem, máści ktora by ná rány przykładał, o ktorey wie iż go pewnie uleczy, nie dostáie? W offerze tego Sákrámentu, wysługi męki Páńskiej ná się przywodzi: á więc odnáwiać jey y kłáść jey ná się nie będziem? Izáli pogárdźim taką przyiáźnią, ktora się z námi Bog náš Chrystus JEZUS złączyć y spowinowáć chce? Pátrź coś ty iest, pátrź co Bog iest. Tyś kroplá wody ktora wnetze wysycha, á on morze wśytkiego jestelwá. Tyś nędzny robáczek w ziemi gmerájący: á on naywyzszy Krol ná niebie y ná ziemi: iákoż przyiáźnią jego pomiátáć będziem?

Przyiáźń y
miłość Boska

śmiał? do ktorey ciá w tym Sákrámentcie wzywa? mowiác: *Bierzcie, to jest Ciáło moje. Kto pożywa mnie, we mnie mieszka á ja w nim.* O Pánie; mieszkanie w tobie y w Bóstwie twoim, iest naywyzsze szczęścia y Bóstwá twego, y wesela nieogárnionego uczestnictwo. Bez ciebie zgubá y piekło y przepáści do ognia wiecznego. Jáko suchá roszcżká ognia tylo czekájąca, do szczepu w którym żyie kwitnie y rodzi, prágnąc nie ma?

Ostrzmy wiáre ná tym Sákrámentcie, I ktora y Pátryárchy y samego Abraháma *Ostrzenie* przewyzsza wiáre: á oná się Pánu Bogu wiary. przyfluguemy. Bóstwu Chrystusowemu tu cześć y poklon oddáiem, gdy jemu odmiánę nátur, iáko tworcy wszego przyczytamy: iż on może chleb, to iest ieststwo chlebá, ná Ciáło swe odmienić: iż może osoby chlebá bez ofády wśasney záwieścić: iż w naydrobniejszym ulomku cáły iest: iż ná niezliczonych mieyścách Ciáło jego być może; iż go nie widzím, á przed-

á przed się słowu więcej niżli oku naszemu y zmysłom wierzym. Toć wiara większa niżli u Apostoła Thomaśa, który wždy człowieczeństwo widział, y Ciało się Pańskie dotykał, á o samym tylo Bóstwie wiare miał. A my y człowieczeństwa nie widzimy: á przed się bårzo pewnie wierzym, iż pod najmniejszą osobą chleba przebywa. Za tę wiare koronuje nas Chrystus, y mowi: *Błogosławieni którzy nie widzieli, á uwierzyli.* Zycmyż łobie tego błogosławieństwa, á często się wiara taką, przyjmując niewidomego tak iakobyśmy właśnie nań patrzyli, Pánu swemu zalecaymy.

Joan: 21.
Korona za
wiarę.

2.
Zażywanie
miłości ku
Chrystusowi

Zápalaymy w sobie y wzniecaymy miłość ku naszemu dobrodziejowi, biorąc drogie dary z ręku jego, á chcąc z nim zawnždy zostawac, y jego przy sobie y w sobie miec, y z nim się nigdy nie rozstawac. Kto mię miłuje, mowi Pan, przydz do mnie, mieszka y zemną, nigdy mię nie odbiegay. A iakaz miłość w nas jest ku Chrystusowi, gdy mowim: dosyc że do mnie raz w rok przydzie, dosyc iż go w puł roká oglądam? Miłość się rozmnaża częstym braniem y dawaním. Bierz Ciało moje, mowi Pan, á day mi serce twoie. Daruymy się społem, á miłość się rozniecać miedzy nami będzie. A kiedy danié y branie ustaie ábo się często nie wznowia: miłość gáśnie.

3.
Ku bliźniemu.

Exod: 16.
Porównanie
mnoży mi-
łość.

Jednym chle-
bem wszyscy.
1. Cor: 10.

Spowinowa-
cenie z Cia-
łá Pańskie-
go.

Y ku miłości bliźniego ten cię Sakrament zápalí, y rozszerzy chęć twoię do brátá który z tobą u iednego stołu siedzi, jedney tey potrawy z tobą pożywa. Nie więcej pánu, áni mniey ubogiemu dáia. Porównanie jest miłość mnożące: temu, iako ná mánnie: oney choć wiele ma, nic nie przybywa: á temu co mniey ma, nic nie ubywa. Zazdrości nie masz: Bo wszystko rowno. Nie ma ieden nic u tego stołu y w tym domu ná drugiego. Mowic zawnždy bliźniemu mozesz: iednego chleba, mowi Apostoł, pożywamy, bądźmyż jednym chlebem á nie dzielimy się. Z tey krewie co y ja, bo iednę krew pijemy Pána naszego: tegoż ciała członek co y ja, bo jednego Ciała pożywamy, y jednym Duchem jego tchniemy. Spowinowacím się z tobą we krwi bårzo bliskiey, iako brát z brátem, z jedney krewie oycá jedného. Nie mam ná cię nic chociaś ubogi, á ja wysoko urodzony. Rodzay ludzki máśo od bydła rozny: á rodzaj z Bożey Krewie to prawie niebieski. Miłowac się tedy musím Ciała jedného y krewie jedney Chrystusa naszego używając, y ona się ziedna-
czając.

Ná ieden dzień mánnę dáwano, á ná drugi zaś ráno do niey wstawac kazáno. Nikt się ná trzy dni nie nájada, drugiego jeść musi. Ciało Pańskie prawym jest pokármem, prawym powzednim, o który prosím, chlebem. A iakoz ty mowisz: dosyc mi go raz w rok, ábo w puł roká pożywac? Tá mánná nie dáie się jedno ná dzień. Kto iey zbieranie ná długi czas odwłoczy, á ráno przed wśchodem słońca nie wstanie: ten iey nie ma. A kto iey ná kilka dni zabiera, ginie y psuie się. Nie służy iedno ná dzień. Tak zażywanie prawey mánný Ciała Chrystusa Boga naszego, odwłoczyc się nie ma. Stárzy Chrześciane, co dzień bráli y zbieráli drogá potrawę. Ty iesli nie co dzień, tedy wždy często y gęsto do niey się pokwapiay.

Zdaśa się lekka potrawa ona mánná, iakoby nie pošiláa áni tuczylá: ále zlym y grzechy Egiptu miłuiącym, y w świecie się y roskoszách jego kochaiącym. Lecz dobrym wielką siłę dáwáa, y do chodzenia y do woiowania. Wielki dáie, choć tego zaraz nie czuiesz, pošitek, ná drogę snot wszystkich, y do chodzenia w sprawiedliwości, ten pokárm niebieski, ná Eliazu oznaczony. Pobieżyś, á pracy nie uczuiesz, iako mowi Izaiasz. Wielką siłę dáie, ná wojnę z grzechami y z pokufami, y z czártowskiemi náiazdami. Nie iedząc będziesz pobiedzony: ále się náiadłszy tego jádła duzym zostaniesz, y pokonasz nieprzyiaciele, iako Psalm mowi. Znajdziesz w tey potrawie wszystkie smaki czegoć iedno potrzebá. A czegoż w Bogu twoim nie masz? Jáko w czerwonym zlotym jest pieniądz, jest kwartnik, jest szeląg, jest pułgroszá, jest grosz, jest potroyny, jest poszosny, jest tálar: Tak w Ciele Chrystusowym wszystko upodobanie swoje, iako w mánnie oney znajdziesz. Wszystko z nim dárowane nam jest. Smakiem Ciała tego, wszystkie się cielesne smaki y świeckie požądania odrazaia. Wszystkoć coć ciało y świat záleca, obrzydnie; iako ten co się kápluná náiadł, ná kápuśtę nie poyrzy, y zá jad ia y niezdrowie poczyta.

Ukochay się w tym zádatku y zastawie, ná wszystkie obietnice Boskie, który droższy jest niżli to czego od Chrystusa Krolá twego czekasz. Bo we wszystkich bogáctwách krolewskich nic droższego nie masz, iako ciało Krolá samego. Acz zákryta jest tá zastawa, dla wyslugi która z wiary y nádzieie idzie, y tu nie czuiem drogości y słodkości jey: ále gdy te tajemnice ná jaw wynidą, poznamy iako nas

4.
Ná ieden
dzień man-
na.

Exod: 16.

5.
Pošitek do
prac y poku-

3. Reg: 19.
Iza: 40.

6.
Wszystkie
smaki.

Rom.

7.
Zádatek.

8.
Zaczę-
bi-
ney.
Luc:

Psal

My
na

nas tym zadátkiem y zastáwá w obiernicách swoich upewnil. Przepátruyže się częstó tey nádziei swey, á z upewniená weseł się, drogá tę peršę częstó ogládájac, y jey się pátrzeniem chłodzac, á w czystym sercu já, jáko w Ikrzynce zlotey, przechowywájac.

8. Pomyśl sobie, iż poczynaš tu ucztę y biesiadę wieczná z Chrystusem ná takiey w Sákrámencie tym, wíeczerzy, kora on obiecał, mowiac: *Gotuję wam tak jáko mnie zgotował Ociec moy krolestwo, abyście jedli y pili u stolu mego w krolestwie moim.* To używánie y wesele tu w zákrytošci záčynamy, u oštarzá, potráwy tákiey Anjelskiey używájac. Y mielibyšny zázwdy w troskách nášzych wesele, byšny stolu tego pilnowáli, á jeho šlodkošci w wierze wielkiey y mocney y w chęci Chrystuša prágnácej, kóšztowáli. *Kóštuycie jáko šlodki ješt Pan.* A jákož škóšztuieš, gdy rzadko do tego stolu idžiesz? Gdy się šwieckiemí požádlwošciami y ciešelnemi šákokkami zátýkaš? Gdy się wymawiaš, mowiac: *Kupilem wieš, idę ja ogládać.* O głupi! pierwey já byšo ogládać, tož kupowác. Táka iešt škwáplwošć ludži nierozumnych. Mniemá já aby šwiát prawdę mowil, gdy swoje dobrá chwali: y mylá się ná kupnie. Bo oná wieš kora zá práce swe y peníze kupia, cudza iešt, trochęć poššessyi w niey dopušcza, á wnet cię z niey wypędza, y twoie peníze zginá. Lepiey byšo ná wesele, y ná wieczná krolewšká wíeczerzá, w korey wšytko zgotowano, nie wymawiac się. Támby y wší miešzkánia wiecznego, y bogáctwá wšytkie bez utráty nálaž. Jáko y drugi głupiec mowi: *Nákupilem do roli wošow: idę ich doznáwác.* O nie mądry, pierwey byšo doznáwác, nižli ie plácic. Oto wšytkie chrome y chude, y do roboty niešposobne. Izáli byšo nie lepiey ná wesele gotowe y do chlebá bogátego išć, nižli w žiemí gmerác, á ciężko ná chleb ktorý přędko ginie robic? Nie mnięšze onego głupštwó ktorý się tež wymowil z tego weseła mowiac: *Zonęm pojał, nie mogę išć.* Jáko by iuž wygrał: iż się oženil. Wiele w małženštwie nědze, wielkie z žoną ciežary. Izáli nie lepiey do gotowego weseła, gdje cię wšytkiemí roškoszami opátrzyč chę, y ná niczemci nie zeydžie? Niechcieymyž być tak głupiemí. Bez wymowki pokwápiaymy się do tey ucžty, w Nayšwiętzým Sákrámencie, w korey wšytkie poćiechy naše bez omyłki y ošzukánia, naydžiem.

9. Przy záżywáníu tych přeczyštych tá-
li 2

jemnie, wšpominaš sobie y jáko ná kšięgách czytaš wšytkie Pána JEZUŠowe dźwie, y zášlugi dla twego zbáwiená. Jáko on rzekł: *To czyńcie ná moje pámiętkę.* Bo mowic y myšlic možeš przyimújac: w to Ciálo z přeczyštey Dźiewice ponížyl się Bog dla mnie, y stał się człowikiem, y moiey náturey uczeštnikiem. W tym ciełe z ludžmi žyjac, náuczyl nas przykładem y šlowem, práw y drogi do zbáwiená. W tym tudá dźiwne czynil, y ožywiał umárše, y chore wšytkie dotýkáním ręki swey ožywidácej leczył. W tym uboštvo, kšopoty, niedoštátki, trudzenia y přešládowná dla mnie ciepiá. To Ciálo ná meki wielkie y pohánbienie y rozpície ná krzyžu dla mnie wydał. Tę krew ná moie zbáwienie wlewał. To Ciálo od šmierci iuž wzbudžil, y wnióš ie do niebá, y ná práwicy Božey pošádžil. W tym przydžie šwiát šáđic. O jáko się w nim zákočáć mam, y onego ná wšytkie moie potreby duchowne y inne záżywác! O jáko mi tá pámiętká Dobrodžiecia mego, y te kšięgi Džielow jeho šlodkie być májá! *To czyńcie, práwi, ná moje pámiętkę.* Mišo Pána JEZUŠowi, gdy go y zášlugi jeho wšpomínámy, rád ie zátým ná náš wdžięczne wlewa, y onemi náš ubogaca.

Ná konieć, do częštego się bránia tego škárbu pobudzájac, pomyšl šobie: y dla czegož Pan JEZUŠ, w tym Sákrámencie tákie cudá czyni? Dla mnie to Ciálo, w korey ná práwicy Božey zášiadł, tu ná žiemí ná oštarzu stáwi. Dla mnie nie jáko ná ošierze w znákách y ošobách chlebá y winá umiera. Dla mnie náturey odmiená, z chlebá Ciálo y z winá krew swoię czyni. Dla mnie ošoby chlebá bez ošády swey zátzymawa. Dla mnie ná tak wielu mieyščách iešt. Dla mnie tak mi się blisko stáwi. Dla mnie taká moc káplanom dla pošwięcená tego Ciála y krewie dáie: á ja tym gárdžie mam? A ja ná takie się cudá wšzechmocney ręki jeho nie obeyržę, y tak wielkim niewdžięcznikiem stáwác się mam? Nie day Bože. Ubroń mię takiego głupštwá. O JEZUŠ Chryšte, zápal mię w mišošci ku tobie. Otworz oczy sercá mego, á bym widžiał jáka mi tego używánia tákich przedžwnych tájemnie potrebá: y jákie mi z nim wyšlugi y wesele plyná, y rzeki twoich roškoszy obchodžá mię: á bym w nich do jáwnego widzenia twego přypłyná. Ktory z Oycem y z Duchem šwiętyým w jednym Boštwié krolú iešt ná wieki, Amen

NA IL

*Kšięgi dźiew-
jom Chryštu-
šonych-*

IO.
*Cudá me dá-
remne dla
náš w tym
Sákrámencie.*

*4.
Ná jeden
džiení má-
ná.*

*5.
Poištek do
prac y pokus*

*3. Reg. 19.
Iša. 40.*

*6.
Wšytkie
maki.*

Rom.

*7.
dátek.*

*Záčęšcie
bi-šidy gor-
ney.
Luc: 22.*

Pšal: 33.

*Mylim się
ná kupnie.*

*Chrome y
chude wošy.
W žiemí
gmerác.*

*Nie jaš wy-
grał, iż się o-
ženil.*

K A Z A N I E N A I I. N I E D Z I E L Ę po Świątkách,

GDy Pána JEZUSA jeden Pháruż ná obiad ábo chleb prošíł, ácz nie dobrým sercem, mowi Łukasz. Bo go ná onym obiedzie ufowić w iákiey przygánie chcieli: jednák dobry y swięty Pan tego nie bázác, zá chleb do- czešny y jálmuznę onę, dawał im przy stole chleb duchowny, drogiey y niebie- skiey náuki sweiey. Upominał gošci o- nych, áby záwždy w swięto, strápiónym, chorým, y nédzným dobrze czynili. Aby w pokorze się kocháli, á ná pierwsze się mieyscá nie kwápiłi. Aby obiády y ucztý swoje, nie ná przyiációły y powinne, kto- rzy im odczeštowáć mogá: ále ná ubo- gie, chore, ślepe, chrome, obracáli. Kto- rzy nie májá czym oddáć, á Bog zá nie sam wiecznemi dobrým ná dzień zmár- twychwstánia oddáie. Co slyšác ieden z onych gošci [bo y między złemi má swo- ie Pan Bog ábo więc złe odmiénia] á ko-

Luc: 14.
Náuki Páni-
skie przy o-
biedzie.

Miedzy złe-
mi trafi się
dobry.

chájac się w oney náuce Páni- skiey rzekł: Błogóšławiony który pożywa chlebá w krolestwie Božym. A Pan JEZUS ná te je- go słowá tę przypowiešć powiešciał, kto- rá dziś tu w tey Ewángelij mamy, o wie- czerzy y pożywaniu chlebá w krolestwie Božym. A iż do onego wiecznego krolestwa nikt nie wnidzie, który tu pierwey w Ko- ściele swiętým ná ziemi, który się teź krolestwem Božym zowie, używáć dobr Boskich nie będzie: dáł znáć w tey przy- powiešci P. JEZUS, o troiákich lúdziách. Jedni się ná tę wieczerzá obiecawszy, wy- mawiáją: drudzy radzi ná niegdy ie we- zwano idá: á trzecie przymuszáją. Mo- wny zá pomocá Boská pierwey o tych którzy tá wieczerzá wzgárdzili, á potym o tych którzy przymuszeni być mogá. A w drugiey częšci, o kosztowaniu rokoszy niebiełkich tu ná ziemi, y o próžnych wymowkách lúdzkich.

Matth: 23.
Matth: 23.

pierwi
wzgárdzi-
ciele wiecze-
rzy Páni-
skiey.

Ná inše go-
šcie z Po-
gáńštwá zdo-
był się Pan
Bog.

Drudzy
wzgárdzi-
ciele wie-
czerzy Bo-
žey.

P I E R W S Z A C Z Ę Ś C ,

O tych którzy wieczerzá Boská wzgárdzili, y o przy-
muszeniu ná niegdy.

PRzez wieczerzá tę wielká y ucztę, rozumie się pokoy y rokoszy, y szczęšcie ono doškonále, które w niebie zgotowane iest sługom y domownikom Božym. O ktorey Prorok mowi: *Spráwi Pan Bog ná gorze tey bie- šádę ábo ucztę z tłuštych miáš, y ucztę z winá stárego. Y zepchnie z gory šmierć ná nieki, y oddáli P. Bog łzy z twarzy wšy- tkich.* Mowiac po lúdku y po nášzemu, wšytkie niebiełkie rokoszy ná dwie czę- šci rozłóžyl: ná miéšá przewyborne w tłu- štošci, smáku, y tuczeniu, y zdrówiu: y ná winie przelodkim, y wdzięcznym, ko- rzenným y wonnym. Bo nád to lúdie tu ná ziemi więkšzey rokoszy nie májá. Tymže sposobem do uczniów swoich rzekł Pan JEZUS: *Ja wám gotuje krolestwo, ábyscie jedli y pili w krolestwie moim u stole mego. O dziwne á wšelkiego podži- wienia y požádánia godne wesele y uży- wanie!*

Iša: 23.

Luc: 22.

Iša: 23.

Do tey wieczerzy przyšć nie mogli lúdie, jedno przez przyšcie Messyášá, przez mekę, šmierć, Zmártwychwstánie, y Wniebowstápienie jego. Y przetož do- kłáda záraz Prorok Izááš tamže. *Ono.*

Bog ten náš, czekálišmy go, y zbáwi náš ten Pan: trwálišmy náń, y rádowáć się będziem w zbáwieniu jego. Jáko był obiecány y zia- wiony lúdowi onemu BOG y człowiek práwy Chrystus, ták go pilnie czekáli y on prošili: áby przekłętvo y šmierć z nich zdiáwšy, ná wieczná ie ucztę y u- żywanie rokoszy wprowadzil. Y to byšo záprošenie ich od Prorokóv y pošláncóv Božych, którzy im o tym opowiadáli: y oni wierzac im, ná tę się wieczerzá obiecali. Lecz gdy iuž Pan JEZUS w cíele przyšedł, y wšytko żywotem y šmiercią sobie zgotowál, y do siebie lúdu onego Izráelłkiego, y do Ewángelij swo- iej, y Košciólá, y domu swego wzywál: chcąc áby iuž wiárá weń, y w Sákrá- mentách jego tu ná ziemi tey wieczerzy kosztowáć poczynáli: y do jego się wie- czerzniká to iest, do Košciólá iego skupi- li. Oni Messyášzem y táká wieczerzá je- go wzgárdzili, rozumiejac, iż Messyášz záraz z rokoszami y doštátki swiátá tego przyšć miał, y tu im widomie y záraz to szczęšcie ná ziemi dáć miał.

Przetož ná nie wóšál Apostól: *Pátrz áštor: 13.
Zydómie
šaycie*

Pišmo zále-
ca kárnošć.

Prov: 10.

Prov: 26.
Deut: 19.

Genes: 1

*pieńwi
wzgardzi-
ciele wieczerzy Pán-
skicy.*

Saycie się. Y niżej rzekł: *Wam bylo na-
przed opowiedziéd słowo Boze: ale iż im gár-
dzićte, y niegodnemi się być sądzićte żywota
wiecznego: oto się obracamy do narodow.
Bo nam tak Pan rozkazál. Pierwsi tedy są
Zydowie, bo Chrystusem y wiarą jego, y ko-
ściolem jego ná ziemi, przez który do wie-
czney oney wieczerzy wchodzą, pogárdzi-
li: y sami się osadzili, iż niegodni są tego, y
Bog ie potym przeklál, aby tey wieczerzy
nie kosztowali.*

*Ná inše go-
ście z Po-
gánstvá zdo-
był się Pan
Bog.*

Ná inše się tedy goście Pan Bog ze-
brał: wezwał ubogich y ufomnych, y
ślepych, y chromych: to iest wzgardzo-
nych od Zydow, Pogánskich narodow, o
ktorych Zydowie rozumieli, iż ubodzy są
y nędzni ná duszy, bez Bogá práwego,
bez testamentu, y zakonu, bez obietnic,
bez obrony Božey. Tych Pan Bog we-
zwał, y ziscił opowiadání Prorockie, y
one słowá Nayswiętšzey Pánny: *Správil
moc w ramienu swoim, rozproššyl bárde my-
šlę serca ich. Łaknúc dobrámi nápełnil, a
bogáte próžne opuštil.*

*Drudzy
wzgardzi-
ciele wie-
czerzy Bo-
žey.*

Miedzy temi gošćiami w narodách,
ktory iuž u stolu Ewángelij y Sákramen-
tow Božych zášiedli, y wiarą, y nádzieią
kosztuią dobr wiecznych: są ieszczé dru-
dzy wzgardziciele dáleko gorši y škodli-
wši: ktory skosztowawšy tey wie-
czerzy Boskicy przez wiarę, od niey sa-
mi uciekli, y oną gárdžili, y sami się roz-
sádkiem swoim, iáko mowi Apostól, osá-
dzili y potępili: iż jey nie byli godni.
Tacy są heretycy y odšzczepieńcy, o kto-
rych Jan s. mowi: *Z nas wysšli, ale z nas
nie byli.* Wierzyli pierwey wszystko iáko
y my, tychže Sákramentow užíwáli iá-
ko y my, u tegoz stolu náuki Boskicy
šiedzieli iáko y my: ale skušzeni od šzá-
táná, inšy sobie wieczernik, inną náukę
y wiarę, inne Sákramentá postáwili. Go-
dzili się tákich przymušác, aby się wro-
cili do domu z ktorego wysšli? spytay-
my písmá Božego, y šš. Doktorow.

*Pismo zále-
ca kárnošć.*

Češto písmo s. záleca y rozkázúie kár-
nošć, ktorą się ludzie do dobrego przy-
wodzą, y ná to są práwá, y urzędý, y ná-
mowy, y ćwiczenia: aby leniwym y nie-
rozumnym y do złego šklonnym poma-
gály, a boiáží y karání, oczy šlupim
otwarzály. *Rozgá ná grzbiet tego ktory
rozumu potrzebuje. Bicz šškápie y uzdá ošto-
wi, a rozgá ná grzbiet šlupich.* Mowi
Mędrzec. Y w zakonie u Moyzešzá rozká-
zuie Pan Bog iedne kárác: aby drudzy,
práwi, šlyšząc, báli się á tego czynić nie
šmieli. Pan Bog sam karze ludzcie y štrá-
šzy, aby ie do dobrego przywodzil. Jáko

Genef: 12.

poštrášyl Pharáoná, y Abimelechá o žo-
ng Abráhámowę, y Nábuchodonozorá
karáním przez šiedm lat, y inne. Prze-
tož Prorok ná Páná Bogá wola: *Przepu-
šćteš narodow, przepušćteš narodow, ižá-
liš uwielbion? Pánie, w úššku šbukáli
čiežy w kłopotie šemránia náuka im twojá.
Y drugi tákze Prorok: Nápełni Pánie zel-
žywošćíę twarży ich, a šbukác Imienia
žnego będg.*

Dobrzy to ktory się dobrą wolą y ro-
zumem do dobrego przywodzą: ale y to
nie naygorši ktory ná přzodku trudni,
ale zá pogrožkú y karáním obáčywszy
się, zniewolenie obracía w mišošć. Z
tych šamych šlow Pánškich: *Przymuš aby
wešli: wielki Doktor Auguštyn šwięty
dowodži, iż do dobrego duchownego przy-
mušác się ludzcie uporne y nierozumne
godži. Bo ták mowi: Rozumiáby iž ni-
kogož nie mámy do špráviedliwošćí přzimu-
šác: ale czytaš, iž gošpodarž šlugom rzekł:
Ktorekolwiek nádziećte przymušćte je aby
wešli. Čytaš iž y šamego Šzántá potym
Pánšá, do uznánia y trzymaná práwdy,
moc Chrystuša přzimuššášćcego přzycišnělá.
To šwięty Auguštyn. Co się ták rozumie.
Niewiernych, iáko są Pogánie, Turcy,
Zydowie, Tátárzy, przymušác się nie
godži do wiary Chrystušowey: ktora do-
browolnych šlug Bogu potrzebuie. Ale
do šluchánta y káránia Ewángelij, przy-
mušác się mogá c, ktory w rzádeniu
nášzym są. Bo to iest wielka y pierwšza
uczynnošć mišošćí Chrzešćiánškiey ku
bližniemu, aby mu tego žyczyl, žwá-
šzczá zbáwiená, czego y sobie, a rozmno-
žená chwały Božey přagnál. Gdýž nie
tylo šlowy wola się ludzka šklánia do prá-
wdy: ale innemi niememi pomocámi,
ktore drugdy lepiej błędnym pomagáią
nižli šáme šlowá.*

Lecz inšá dáleko šprává iest z temi
ktory raz wiarę s. přzięli, chrzešt ko-
šcielny ná sobie máią, iáko są heretycy,
odšzczepieńcy y Apostátowie. Ktory bę-
dgá z námi w iedney wierze y jednošci
košcielney, obiecawšy y šluby ná chrzcie
abo ná professyij Pánu Bogu uczyniwšy,
odštapili. Ná táké ludzcie urzędý práwo
máią, aby ie karáním do Košciolá s. y
do przywrocenia šlubow šwoich przywo-
dzili. Bo rzecz iest bárzo špráviedliwá,
aby káždy oddawál to Pánu Bogu y lu-
džiom, co obiecál: aby žgody y jedno-
šci Chrzešćiánškiey nie tárğál: aby ludži
złá náukú šwojá y přykłádem nie zára-
žál: aby šam nie ginál á do šiebie przy-
šzedl, aby mu karání oczy otworžylo,
ktore

*W Niedzie-
le piątą po
trzech Kro-
lach.* które mu grzech zaślepił. O czym się na
innym miejscu szeroko mówiło. To się
tyło na ten czas przełoży, iż tenże Au-
gustyn ś. piękne wywody dał: pokazu-
jąc, iż trąpienie y pogrozki bårzo wiele
pomagają heretykom do upamiętania. Bo
rozmaici są ludzie y głowy tych co w
herezyą upadają. Jedni ludziom kwoli,
pánom, ábo powinny, ábo rodzicom,
do błędow idą, nie z rozmyślu, ani z bá-
czenia, ani z wywodow pismá ktegoo.

I.

*Co się tyło
na ludzie o-
glądają.*

Drudzy nie rozumieją y czytać nie umie-
ją. Jákich jest bårzo wiele, y podobno
nawięcey, co tyło na ludzie inne pátrzą,
ábo się ich obrázić boją. Takim łacno po-
grożeniem pomoc. Bo iáko dla ludzi przy-
błędzie stoją: tak dla ludzi odstąpić go im
nie trudno. Jáko się ludzką przyiąznią u-
wiedli: tak się też boiąznią nápráwuia. Za
Absolonem tak wiele ludzi poszło: á skoro
był skarány, wnet się do Dawidá wżyscy
wrocili.

2.

*Co w here-
zyi sobie
wstęsknili.*

Drudzy są co się w herezyi sobie wstę-
sknili, y widzą błędy ále się ludzi wstę-
dzą, státeczności swoiey ochraniájąc. Y
tákich jest bårzo wiele. Ci tyło przyczy-
ny iákiey czekáją, zá ktorąby udátnie bez
przymowki o niestátek, wrocić się do ko-
ścioła mogli. A pewnieyby iá mieli rá-
dzi: gdyby im urząd kazał y pogroził.

3.

*Zwiedziemi
co mniemá-
ją iż przy
prawdzie
stoją.*

Naypierwsiby tácy do zbawienia przy-
chodzili. Trzeci są zwiedziemi prawdzi-
wie od ministrów, iż tak rozumieją ze to
szczera prawdá na ktorey się záfádzili:
y tak się na to spuścili, iż się też dáley
o prawdzie pytáć niechcą. Tymby też
wielce pomogła pogrozká. Boby się o
prawdzie pytáli, á obáczywszy w iákim
błędzie zostáją, wroćliby się do dobrego.

4.

Zastárzeli

Toż się mówi o owych ktorzy się zastárze-

li w heretyctwie y odszczepieństwie, y
oyce, y dziády takie mieli, y ná nie uká-
zuia, y ich się przykładem szczycá: nie
wiedząc ná czym się oni potknęli, y iáko
ná tym gruncie záfiedli. Tákichby też
boiázn wzbudziłá, áby w oycowskie dro-
gi weyrzeli, iáko y iáko dawno, y z iáką
omyłką w doł on wpádli.

Są ieszcze drudzy co tak mniemáją,
iż káżdá wiárá dobra, y zbáwion w niey
káždy być może, byle dobrym był, á grze-
chow się ustrzegł. Y przetoż więc mówią:
*wierz káždy jáko chce, já nikomu nie przy-
gániam.* To szkodliwe mniemánie łacno-
by tácy zrzucili, by im kto pogroził á
ukazał, iż bez wiáry ktora, iedná jest, za-
den y w obyczájach nayświętszy zbáwion
być nie może. Są też drudzy ná koniec,
ácz uporni y biegli w pismie, y wielce
śwárliwi: ále bårzo świętocy, ktorzy wię-
cey miłuią máiętność, roskoszy, y zdro-
wie. Tákich bårzo wiele, á ledwie nie
wżyscy: skoroby ich karániem iákim u-
rząd przycisnął, zarázby się upamiętáli.
Acz ná przodku nie z chuci: ále przypá-
truiąc się potym rzeczom y prawdzie, y
woláby swoię dobrá sklonili, y dziękowá-
liby onym co ich przymusili. Jáko dzie-
kuie szálony ábo pijány temu, co go w
pijánstwie ábo w szalenstwie zwiázal ábo
zámknął. Tych namniey ktorzyby zá ká-
cerstwo szkody cierpieć chcieli, y owych
złości pefnych, ktorzy przeciw Duchowi
świętemu bluźnią, ktorzy bårzo upornie
y wiadomie prawdę uznáná gánia. Jácy
są drudzy Nowochrzeńscy ministrowie,
ktorych grzech zaślepił, iż wiele ludzi
pozarázáli, y krew ich ná sobie máią.

Tákim rzadko co pomoc może.

W T O R A C Z Ę Ś C,

O kóstowaniu wieczerzy Bożey, y o próżnych wymow-
kách ludzkich do niey.

Większego podobieństwa w
wierze nášzey Kátoli-
ckiey do wyrázenia oney
niebieskiey wieczerzy, y
roskoszy od Bogá nam w niebie zgotó-
wanych, nie mamy: iáko w Sákrámen-
cie ostarzá, ktory się też słusznie wiłká
y Boską wieczerzá zwáć ma. Bo iáko w
niebie Anjofowie y dusze święte nie má-
ią innego używánia y roskoszy iedno sá-
mego Bogá, y Syná jego JEZU Chrystu-
śá w Duchu ś. nań pátrząc, y z jego się
chwaly weseląc: tak tu ná ziemi tymże
się Bogiem kármia wierni, gdy Ciáśá

Chrystusowego pozywáją, w którym iest
prawdziwe Bóstwo, gdy Chrystusá sáмого
pozywáją, ktory iest prawdziwym Bo-
giem, iáko sám rzekł: *Kto pozywá mnie,
żyw będzie dla mnie.* Tá tyło wielka iest
roźnicá, iż tu tego Bogá y Ciáśá jego
pozywamy w wierze, nic nie widząc, ty-
ło ná słowie Bożym przestájąc, pod záflo-
ną y znákami nie próżnemi, ále pełne-
mi, á Ciáśo y krew Bożá w sobie máią-
cemi: á tám w niebie odkrycie ná oko
y uczucie wśzelákie bez wiáry, bez záflo-
ny w obiáwioney chwale, tegoż á nie in-
nego Bogá Anjofowie y duchowie święci
pozywá-

Joan: 6.

Hester: r.
Używanie
Asyria y
czystowanie.

Uczta Boża
jako wielka.

Czemu się
cibiem An-
ielskim ten
Sakrament
zowie.

Coemu wiel-
ką wiecze-
rzá.

Uporni á do-
sklonali here-
tycy.

Eccles: 5.

3. Reg: 4.

pozywają. Bo iakoby nasz ten chleb, który tu nam zostawił wielki Pan y Bog nasz Chrystus JEZUS, zwąc się mogli Anielskim chlebem, gdyby w nim Ciało Chrystusowe z Bóstwem złączonego nie było? Izali Anielowie figurami się y znaki, y chlebem ziemskim cielesnym karmią? Jakoby wielką się wieczerzą tą naszą zwąc mogli, gdyby na niej nic wielkiego, nic nád ludzką przemożność, nic Chrystusowej zacności, y mocy, hojności, y miłości godnego y przystoynego, nic nowemu zakonowi osobnego nie było: jedno figury, y znaki domowe a ludzkie ziemskie potrawy, które lada kto dáć y mieć może? Doznawamy ná ziemi, iż nie ma człowiek więkzey uciechy, jedno gdy u stołu swego z milemi przyjacioly zasiędzie, y z weselem, y z dostátkiem, y z pokojem, y z bezpieczeńścią chleba swego pożywa, y tak idzie weselo spáć, y dzień on skończy. Y by mu dni tak wszystkie służyły: nie bysoby pomieszkania ná świecie lepszego. Co Salomon uważając mowi: iż nád to nic nie ma lepszego człowiek ná świecie w naywiększym swoim szczęściu y stanie. Takie fortune czasy opisuje pisino zá wieku tegoż Salomona: gdy onemu ludu Pan Bog dawał taki pokoy, y dostátek: iż srebra tak wiele było iako kámieni: a každý jadł y pił, y weselił się bez bojáźni pod winoroślá ábo Figowym drzewem swoim. Dáleko bez przyrownania pokoy on gorny niebieski y ono w páłacách jego używanie y wesela ucieznieysze jest: y słusznie się wielką wieczerzą zowie, iakiey tu zaden pan y naywyższy wszego swiátá Monárchá sprawic, y ludzi tak uczeitować nie może.

Hester: r. Asverus Krol májac 127. krolestw, chcąc pokazác przemożność, y bogáctwá, y chwałę krolestwá swego: sprawil ucztę, ná Woiewody y stárcy swoie, Perly y Medy, przez dni 80. y potym ná lud wszytek, który byl w Zuzan mieście przez siedm dni. Jedli y pili z weselem: ale nie wszyscy poddáni; bo tylo z iednego miásta: y nie dlugo: bo tylo siedm dni. A z żadnym z nich krolestwem się gospodarz nie dzielił. Boby ná wszystkie bárzo málo bylo, y samby ubogim zostác byl musiał. Po uczcie każdy się wrocil do swego ubóstwá, y domu, y nędzy swoiey. A co naygorzey, ono wesela smutkiem się skończylo, gdy Krolowi zóna jego Wasty wzgárdę pokazála, a przyść do gości ná jego rozkazanie niechciála. Nie **Uczta Božia jako wielka.** taka jest uczta niebieska, Krol nád krol-

mi, Pan niebá y ziemie czeitować nas będzie: którego bogáctwu y dostátkowi, y przemożności, y májéstátu, y chwały, końcá y miary nie masz: w ktorego páfacu iedná gwiazdá, więkza nizli wszytká ziemiá y z morzem: który nie pány tylo czeitować, ale nayliźze y podleysze tu ná ziemi, y každemu z nich krolestwo więkzse nizli Atwerus miał, dáć może. Y nie do osmdziesiąt dni jego wesela trwa, ale ná wieki: ktorego żadna odmianá, ani smutek, ani śmierć y bólsc żadna nie przerwie. Tam, mowi Prorok, sprawil Pan B g ucztę z nayroskotznieyszego mięsá y przewybornego winá, tam gdzie nocy nie masz, gdzie słońce nie zachodzi, y miesiąc się nie umnieysza. Gdzie mieszkanie wszytkich, samo wesela, gdzie się wszytkie kąty chuci naszych y żądry napełnią, gdzie się skończá dni plákání y drogi náłzey, gdzie pociechy takie, które teraz nie tylo w oku ale y w sercu naszym się nie zmieszczą. Gdzie się nie krople iako tu, ale rzeki roskotzy, y używania, y wesela wiecznego, y dobrogo mienia, iako Psalm mowi, otwarza: **Tey takiey ucztę tu przy tym Sakramencie kosztulem.** Gdy okiem dusznym przez wiarę ná Chrystusa, iako wielkiego gospodarzá, nie w niebie tylo siedzącego, ale tu z námi ná ostarzu obecnego pátrzym. Gdy widzím jego niewidomá rękę ktorá do nas ściągá, a podáie nam przez rękę káplánská Ciało y krew swoię, nád ktorá potrawę nie masz w niebie lepszey. Gdy nas o miłości swoiey ku nam upewniá, mowiac: iż nie mogę wam więcey dáć, y zyczliwosci więcey pokázac: nád to nic droższego nie mam, samego siebie wam dáig. A z tym wiedzcie, iżeście brácia moi, krewni moi, członkowie moie. Z wámi się dziedzictwem niebiskim podzielię: co jedno niebo ma y com ja wyfluzył męká y śmierciá moię, wáze jest. Ja was nakarmię, uchwam, uciezję, wesela wiecznego nápełnię. Y ná to oto mácie tę zastáwę, drziszá niz niebo, ktorey drogosci y zacności ieszcze uczuc y poznác w tym skázo-nym cieie będąc nie możecie. O iako to osobna bieśiádá! o iako się tu ráduie syn kościelny! o iako ná takiey uczcie rad zásiáda! O iako mu Chrystus smákuie! y ziemiá niebem mu się, iako jeden swięty rzekł, stáie. Tu one słowá słužá: **Obacz Chryst: cie a kosztuycie jako słodki jest Pan.** Ná takim obroku dziwnie dužá wiernych práwie samá od siebie odchodzi, a pomnożenia

Coemá się chlebem Anielskim ten Sakrament zowie.

Coemá wielką wieczerzą.

Ná świecie które naywiększe szczęście.

Eccles: 5.

3. Reg: 4.

Hester: r.
Używánie Asvera y czeitowanis.

Joan: 6.

Isa: 25.

Isa: 60.

Psal: 35.

W Sakramencie jako kosztulem ucztę Božey.

Chryst: Psalm.

mnżenia y wzrostu doskonałości cnot świętych dostsie.

Używanie z tego co wierzym.

A nie tylo w tym Sakramencie, ale y w słowie Bożym y w kazaniu Ewangelij smak wielki przyszłych roskoszy wierni mają. Bo gdy im ukážią posłańcy Boży, iż tu ná świecie żadne zupełne szczęście być nie może, ná którymby ciele, y bez teskności y prągnięcia y odmiany, serce ludzkie przestawalo: gdy sami widzą, iż tu śmierć wszystko pożera: domyślać się muszą, iż szczęście najwyższe ludzkie ná inszym świecie jest. Gdy słyszą iż Syn Boży dla tego ná świat z nieba zstąpił, aby nam to szczęście przyniośł, y drogę do nieba ukazał. Gdy widzą iż tak ciężko ná to Syn Boży robił, iż to wesele y ucztę drogo kupił, a Boską krew swoją y zdrowie za nie dla nas dać musiał. Iż sam iako człowiek y brat nasz ná posłeszy tego wesela y wieczerzy wstąpił, aby nam tam miejsce gotował, y dla nas dziedziśtwá onego dotrzymał, y do niego nas czasów swoich przyjmował. Niezmierną y niewypowiedzianną z tego kazania, iako mowi Piotr s. radość y wesele mają: *Wierząc, prawi, radując się radością ni: wypowiedzianną y uwielbioną, odnosząc koniec wiary waszey zbawienie dusz waszych.* Czemu mowi radością uwielbioną? Bo takiey tu ná ziemi z żadnego świeckiego szczęścia nie masz.

1. Petr. 1.

Każda tu radość iako kwiat usycha, y iako trawá pod kosą się wali. Gdy się świętcy radują, radością się krotką chłodzą. Lecz gdy wierni z tego co wierzą radość mają: iuż uwielbiona jest y wieczna radość ich. Bo się tu z wiarą zaczyna, a obławieniem się po śmierci odkrywa. Táz a nie inna radość.

Radość sług Bożych uwielbiona na ziemi.

Używanie obietnic Bożych.

2. Tim. 1.

Kosztują tey wieczerzy wierni, w pewnym a nieodmiennym słowie Bożym y w obietnicách jego. Ták mocnie słowu Bożemu wierzą, o tym czego nie widzą, iakoby ná to pátrzyli, wiedząc iż słowo Boskie odmienić się nie może. Y mowią z Apostołem: *Wiem komum uwierzył, y jestem pewny iż mi słowa dotrzyma, prawdziwy Bog y sama prawda.* Jáko kto ma dobry zapis ábo státecznego człowieka przysięgę, ábo drogą zastawę: Ták się z obietnice raduje, iakoby ją iuż w ręku miał.

W spowiedzi y pokucie kosztujemy tey wieczerzy.

A w spowiedzi y oczyszczeniu sumnienia, dziwnie do smáku tey wieczerzy wierni sięgają: gdy Duchem świętym uczują wesele dobrego sumnienia, y prawe uspráwiedliwienie, którym znowu práwá ná ono gorne wesele dostają: roz-

zmyślając dobroć y słákwóść y mękę y wysługę Syná Bożego. Nikt tey ná sumnieniu radości y używania wymowieć nie może.

Ná ostaték święci kosztują tey wieczerzy ná wszystkich dobrách świeckich, w których jest nieiáka kropelká onych przyszłych dobr y roskoszy. Bo jeśli się co ludziom ná tym świecie zda dobrego, y prągnięcia godnego, wszystko to jest oney wieczerzy niebieskiej odrobinká, która z támtego stołu ná ziemię spáda. Jeśli Rzymkie páństwo, iako było w sobie po wszystkich świecie rozszerzone, Augustowi, Neronowi, Klaudyuszom y innym pociechę iáką dawało: a cóż ono wieczne a niemieszánéy pociechy, które koncá nie ma? Jeśli ten krotki żywot y zdrowie nam sińakuie: a cóż ono co skázy nie ma? Jeśli te roskoszy ná ziemi tak człowieka obchodzą: a cóż one? Najmnieysza tu pociechá ná ziemi sługom Bożym, smák oney wieczerzy niebieskiej podáie. Gdy z tych máłych krotkich y z gorzkością zmieszáných roskoszy świeckich, do innych wielkich nieprzeżytych y żadnym smutkiem niemieszáných pociech, serce swoje wzbudzą.

Używanie wieczerzy niebieskiej w dobrách ziemskich.

Lecz głupi a cielesni ludzie ná tych świeckich dobrách, iako ptácy ná lepie więzną, a onych wiecznych zapominają, y smák do nich wश्यtek tracą. Dobrá te widome dla tego ludziom Pan Bog dáie, nie iżby ná nich przestawáli, bo nie masz ná czym: nie iżby w nich serce swoje więznili, y kochanie wszystko y miłość pokládáli: ale żeby ná cień pátrząc, o ciele się pytáli. Aby kropkę w ręku mając która wnet uschnie, do rzeki dobr práwých prągnęli. Widząc iż te dobrá cielesne są krotkie: aby się o długie stárali. Widząc iż te dobrá z ciężkością y z kłopoty są zmieszáne: aby do onych szczyrych y nie mieszáných myśli obracáli. Widząc iż zostáć się przy tych nie mogą: aby się o takie stárali, które z nimi wiecznie zostawáć mają.

Dobrá twóckie dla czego ludziom są dáne.

Coż zá wsi y zamki y páństwa swiátá tego? Coż pychá y wielkie stany y u ludzi sławá? Cień mijájący a próżność y kłopotow y grzechow komorá. Słuchajmy Sálomoná roskoszniká bogátego co mowi: *Czego jedno prągnęły oczy moje nie broniełm im, y sercem udał ná wश्यtkie roskoszy. A gdym się obrocił ná sprawy moje: báczyłem iż we wश्यtkim próżność, y utrápienie dusze, y nic pod słońcem nie máś trwałego.* Kupiełm wieś: coześ wygrał, gdyś dla niey Bogá y niebo przedał? ie

śliś źle

Genes. 25.

Eccles.

Głupstwo ludzkie.

Przyczyn takiego głupstwa. W niebo pátrzym.

Gencl: 25.

šliš zle nábyl, áboč do zbáwienia pře-
fzkadza. Zá jábtko iáko dítěie předašes
džiedžítwo y wiecznosť. Zá potravkę
iáko Ezau, předašes blógosšáwienštwó
y práwo pierworodne. Cožeš wygrał?
Džíš ná nie pátrzyš, á iutro od niey po-
niewolnie iše mušiš. A pytaš się gdje
iutro poydžiesz, gdyč te zamki, te do-
brá y wlošci odbiorá. Poydžiesz nági ná
žimno, głodny ná głod, chory ná niemóc,
nědžny ná nědžę.

A woły y bydlo twoie dla ktereš Bó-
gá swego gniewal, iáko čię pobodžie? ku-
pieštwó to y pieniądze toč zá zysk przy-
niošá, gdy iáškę Božá stráciš? Sprobu-
y tych wołow, zápržę ie w woz, ná kto-
rym čiálo twoie ležęć będzie, gdje čię
powiožá? Izáli nie do grobu, w ktery zá
tobá nie wnidá? wlož ná ten woz pie-
niądze ná ktery m się powiežiesz: uyrzyš
iešli się w grobie zosšá: áby dobrze zo-
ššá, ty z nich požitku mieč nie będzieš.
Robiš, prácuješ, á komuz? synowi. Ale
glupi będzie y wšyškę ušráci práčá two-
ię.

A roškoszy, dla kteryh drudzy w
štan maženški wšępujá, y šwięte powo-
šanie Chreščiáňskie y Šakráment Božy
mážá, ná co wynidá? Izáli nie ná uprzy-
kzenie, ná choroby, wrzody y zle nie-
mocy, y ukrocenie žywotá, ktery došyc
z šiebie šam ieš krotki? Ó glupi y py-
lizni wiešniácy. O šprošni y šákomí wo-
łowcy, y cielešni wieprzowie, dšugož się
nie obáčycie? Bog z niebá přyšedš,
opowiedžial wam o chwale wielkiej nie-
bieškiej, o bogáštwie domu Oycá swego,
o roškosžách y ušywániu, y uczie wie-
czney, ná která šam pátrzy: opowiedžial
o mišóšci ku wam Bóškiey, iz waš ná te
roškoszy záprašza, y onē wam drogá kwiá
Syná swego kupil, y ná waš ie trzyma
Syn Božy: á wy táká iášká gárdžie-
cie. A wy się raz obiecašwy wymawia-
cie, y wymowkámi wielkie glupštwó swo-
ie y bydłęcy roššádek nierozumny, uká-
zuiecie. Ktož ták glupi áby do kmie-
ciá ubogiego ná ucžę wolaš, nižli do
Krolá swego, ktery go proši y mišuię, y
ubogácič, y wšyžtek dom jeho ná oney
wieczery wyniešć može?

Przyczyny tákiego džiečtnego šieba-
czenia te šá. Napřod iz się innemu žy-
wotowi y wieczery oney po šmierci nie
přypátruiem, á w niebo oštrym okiem
nie pátrzym. W žiemí ležym, rovnámy
się beštyom, iáko pišmo mowi, cžci swo-
iey, která náš Pan Bog ošžláchciš, y ro-
džáiu swego y wezwánia Anjelškiego zá-
Kk

pomniawšy. A mniemámy ábyšmy tylo
čiálo mieli, ná dušę nie pomniáć, ktera
się žiemškie m potráwámi nie kármí, áni
drogiemi šžátámi odžiewá, áni imiony
y dochody bogátemi nie wšmacnia.

nie znamy co to dušne y duchowne Nie znamy
roškoszy, ná kteryh się y Pogáňšcy Phi-
lozophowie ználi: y te cielešne ták ošá-
dzáli, iz niegodne šá ludžkiey doštoyno-
šci, y rozumnego štanu nášžego, ále rá-
čzey bydłu zosšáwione byč májá. Febrá
y čheč do rzeczy tych šwiečkich; šmak
nam škážiš, iz się ná dobrým winie y
chlebie nie žnámy, y ná tákie pátrzym,
kterzy tákáž chorobá žięci będác mo-
wiá, gdje hářzo šodko, iz tám gorzko.
Špytaš zdrowy onych Šwiętyh Bo-
žy, nie tych žiemškich wieprzow: co
zá šmak ieš w pieniądžách y w šlawie
ludžkiey, y roškosžách cielešnyh? Po-
wiedžáć iáko zdrowi: iz gorzkošci w nich
pešno, y košci twárdy wšiele, ktery m
się šákomí dáwiá. Pátrž iáko m y o nie
niedbámy, iáko ich rádži odbiegámy, do
tych się roškoszy y šmakow kwápiáć, k-
re náš Chryštus y wiárá šwięta Chre-
ščiáňška ukázuie.

Nie šžálemyž áni báždžmy džiečmi.
Obiecašmy się do Chryštušá ná wielká
wieczery jeho: štoymy w šlowie y w po-
wššániu nášžym, á tym wšiom zle náby-
tym y zabáwnym, ktere náš od zbáwie-
nia odwodžá, mowmy: zosšáćie; wole
šobie wieczná nižli dožywotniá wieš ku-
pic. Wole ná wiecznošci budowáć nižli
ná imieniu záššáwnym, z ktereš mię
ládá w džieš špedžá. Niečheč oczu ká-
rmieč, á ná to pátržyc čžego zážyc nie mo-
že. Potráwy z dáleká widžiáne głodu me-
go nie ugážá. Wole się pierwey o te
wleš zmawiáć, á nižli iá zápláćie. Špy-
tam pierwey, drogo te wieš předašiesz?
Byč šwiát čhcial prawdě powiedžieč á
ždráđic čię niečhcial: rzekłby: dáš zá
nie zbáwienie šwoie: wší doššánieš á pie-
klá nábędzieš. Bo hářzo rzádkie ieš šprá-
wiedliwé imion nábywánie. Y přeto Pro-
rok wolaš: Biádá wam co dom do domu przy-
žáczáćie, y rolá do roli. Y Pan šam mowi:
Biádá wam bogáty m. Y pieniądze zowie,
ntámmoná niešpráwiedžliwošci. Gdy tedy
te wieš ták šwiát y čžárt záćeni: mow
dobry Chreščiáňšie: Drogo to ná mię,
nie kupię, á ták glupim nie będeč, áby m
mial zá džieš y godžinę dobrego mienia,
nieškońčzone meki čierpieč: džikuieč z
tákiego překupná, šow tym tego co ro-
zumu nie má.

Y tym prácom około roli y wošom
odpo-

Przyczyny
tákiego glu-
plná.
W niebo nie
pátrzym.

Ušywánie
wieczery
niešškiey
w dobrách
žiemškich.

Nie znamy
šmak má-
nam škážiš,
iz się ná
dobrým
winie y
my škážony.

Przypadly
y roššádek
Šwiętyh.

Lepšá wieš
nieczná ni-
žli dožywot-
ná.

Targ o wieš.

Wieš kupieč
á zbáwienia
žbyč.

Iša: 5.
Luc: 6.

Došyc džieš

párze wołom odpowiadamy: Jednego mi sprzędziu potrzebá, ná mierne y ubogie pozywienie: á drugiego ná rolá sercá mego, á bym chleb miał duszy moiey, robiąc w srodkiem y lekkim iármie Páná mego. Piáci nie potrzebuję, ábym się nie obciążyl, á do Boskich y duchownych zabaw nie omieszkał. Trochę mi śniadánia potrzebá, ábym sobie dobrej wieszerzy nie skázil. Jeśli się grochu objem, kuropátwy mi smákewác nie będą. Im mniey mam, im mniey teraz jem, tym sposobnieyzy ná tey drodze y pielgrzymstwie moim będę.

Máżeńskie do zbawienia przeszkody.

1. Cor: 7.

Y do máżeństwa mowmy: Dobres y swięte, ále wiele w tobie zabaw, trudnošci, niepowsčiagliwošci, ktore do duchowney wieszerzy nie wszystkim dopuszczá. Czas krotki, mowi Apostol: *Kto má żonę niech ją má jakoby jej nie miał.* Aby mu máżeństwo przeszkody do zbawienia nie czyniło: *kto używa swiátá, jakoby go nie używał, bo widok tego swiátá mija.*

Poki się gospodarz nie rozgniewa podamy ná wieszerz.

Sap: 5.

Większe szczęście ubogich niżli pánów.
Matth: 11.

Nie omieszkiwaymyz gdy nas wołáją, áni się ná tę ucztę niebieskú wymawiajmy: kwápmy się poki się gospodarz nie rozgniewa, á innemi stołu swego nie ofádzi, áby nas nie odsádził od láski swey y używáúia dobr swoich. Abyšmy ná drugie z nim goduiące pátrząc nie mowili: *A oniz to z ktorych się śmiáli y uragáli? My niemádrzy, mnejmálišmy áby głupi ich żywot był, á koniec niepoczefny.* Pátrząc jako są policzeni między syny Boże. Lepši ubodzy y nędzni y wzgárdzeni, y większe szczęście ich ná tym swięcie, niżli pánów, y szczęścia swieckiego y roskofzy zázywájących. Ubodzy y nędzni do Ewangelij idą, záwołáni ná wieszerz niebieskú nie wymawiają się. Nie zátrzymywa ich máłętność swiecká, ktorey nie májąc, stáráją się o niebieskú, y rádži ná kazánie o niey ucho otwarzáją. Mišo im być o innym páństwie, gdy tu nic nie

máją. Mišo im wspomnieć ná inne roskofzy, w nędzy ktora cierpiá. Przetoz ie ublogošawil Pan, mowiac: *Błogostáwnieni ubodzy, bo ich jest krolestwo niebieskie.* A do bogátych mowi: *Biáda wám bogáci, ktorzy tu mácie pociechy swoje.* Y š. Jákuš wołá: *Czuyćie się bogacze, płáčcie, wyćie, dla nędzy ktora ná was przyjdzie. Pognily bogáctwá wásse, y šaty wásse mole pojádly, złoto y šrebro wásse porzewiálo, y rdzá ich wám będzie ná swiádectwo, y ciáta wásse jako ogień požrze.* Jeśli P. Bog dáł bogáтым máłętność swiátá tego, niechże ná sercu ubogiemu, á w dobrych uczynkách bogátemi zstáją. A ubodzy niech nie będą z niewolá ubogiemu: ále z dobrej woli, przestájąc ná swoim uboštwe z pobožnošciá. Bo uboštvo poniewolne, gorácošci w nich y prágnienia do niebieskiego bogáctwá nie uczyni. O Pánie Boże náš, policz nas między te ubogie y znędzone: ábyšmy tu tákiemi się ználi byc, á nie czyniac sobie ná swięcie szczęścia y roskofzy, do ciebie y wieszerzy wieszerzy twoiey prágnęli. A iešlibyšmy w swieckich dobrách y pociechách uwięzli: karánim iákim y biczem láski twoiey y troskám swieckimi popádz nas y przymuš do domu twego, y do rozumu duchownego, ábyšmy mowili: *Rozgá twojá, y láská twojá ućiešyla mię.* Pál: 11. Nápraw smák náš do kosztowánia niebieskich roskofzy dárow twoich, á zlecź febrę požádlivosti nášzey swieckiey, ktora nám smák mieni, á rzeczy nie ukázue takich iáké są, ábyšmy się ná prawdziwych dobrách znali. Przegrozenie twoje ktorym niewdzięczne odsádzić chceš od rádošci y biešiadý twoiey niebieskiey, niech serce nášze przerázá. Przez JEZU Chryštá Syná twego pórzedniká nášzego, ktory z tobá w jednošci Duchá swiętego kroluie Bog jeden ná wieki, Amen.

Luc: 9.
Jacob: 1.

Mišo! Boska ku grzesnym.
Matth: 9.

1. Tim: 6.

Rom: 2.

Matth: 1.

Pál: 11.

Zakon y Moyzeš grzesnym nie pomogł.
Rom: 7.

Joan: 12.

N A III. N I E D Z I E L Ę po Swiátkách,

S Zembranie y posádzanie tych ludzi, sławie Páná niewinnego wielkú krzywdę czyniło: gdy rozumeli o nim iákoby on grzesznikom pomagał ich grzechow, ábo ie chwálił, á do ich się złošci przymieszýwał. Nie pátrząc ná to, iz nie tákie przyimuie ktorzy w grzechách lezeć chcą, ále ktorzy ie opuszczác máją wołá: áby ze złych dobre, y z grzesznych spráwiedliwe uczynil. Nie mieli

ná to oká, iákó serce dobrego á spráwiedliwego człowieká, bárzo upadku bliźniego záfuie, y nád krewkošciá ludzkú wzdycha: á pomoc mu dáć chce iákó może. Nie uważyli iáká iest posługá y ofárá Pánu Bogu, grzeszne pozýskowác, á do tego ktory ie stworzył przywodzić. Nie wiedzili co Pan Bog dla grzesznych czyni, á iákó ie mišuje, wabiąc ie y ciágnąc do siebie, y rozmaíte im przyczyny do pokuty y

Więcey miłká Chryštusowi, niżli kazanie jego grzesnym pomogł.

kuty y upámietánia podájac. Mowmy o tym w tey pierwzey części, iáko Pan Bog ná grzeszące sáskaw, á potym iáko

się o ich náwtrocenie stára, y nam roska-
zał, y przykádem swoim sposobow ná-
czył, y o powinności owiec błędzácych.

PIERWSZA CZĘŚĆ,

O lásce Bożey ku grzesznym pokutuiacym, á iż pokutá jest Sákrámentem nowego zákonn.

Milost Bo-
ska ku grze-
snym.
Matth: 9.

Nie potrzebá dlugiey rzeczy około tego, iáko ná grzeszne Pan Bog sáskaw, gdyż dia- nich jedynego Syná swego posłał. Izáli dla spráwiedliwych przyszedł Pan JEZUS? Izáli kogo bez swoiey, ktorá nam przyniosł spráwiedliwosci, spráwiedliwym nálażł? *Nie przyszedłem, mowi sam, wzywać spráwiedli- nych, ále grzesznych do pokuty. A wssy- scyśmy zgrzeszyli,* mowi Apostól, *wssyscy sáski Bożey potrzebujem.* Y jednego nie ná- leść, ktorýby się z swoią spráwiedliwoscią przed Bogiem pochlubic mogł. Wssytkie Bog grzesznemi byc osádzil, mowi s. Pá- wel, áby się nád wssytkiemu uzalil. Jáka to sáská Boza ku nam grzesznym? Syná swego posłał JEZUSA Zbáwiciela, áby nas, iáko Anjól mowi, zbáwil od grze- chow nászych. A gdy widziáł Syn Boży, iż ludzie náture w Adámie iefsze zepfo- wáney, y jádem szátáńskim zarázoney, do powstánia y nápráwy trudni bárho, iż moc szátáńskiego práwá w nich pánuie, iż się myśl ludzka w ciálo obrocilá, sklonna do złego, cięzka do dobrego, iż iey ka- zánia, upominánia, y karánia nie poma- gáia, á iż wielkiey sáski Bożey y pomocy niebieskiey do nápráwy y powstánia po- trzebaie: do inney się rády pušcił. Za- kon y Moyzesz nie pomogł, y owšem, iáko Apostól mowi, więkzse grzechy uka- zał, y nieiáko sámym zákazánim, złe przyrodzenie do nich pobudził. Karánia nie pomogły, upominánia, postráchy y pogrozkí, y náuki iefsze mniey. Wiem co im pomoze, rzekł Syn Boży: Dam się wzgóre podnieść, á wssytkich pociągnę do siebie. dam moię krew zá ich dlugi, ktore im twarde serce czyniá. Dam moię śmierc ná ich ozywienie, dam moie wyslugi ná ich pomoc do powstánia. Zá te błędne owce, zdrowie moie połoze. Y rychley ie nánowię y pociągnę cierpie- niem y śmierciá nizli kazánim. Y rák w sromotney śmierci zá nas umierał, y umierájac á nie nie mowiac, pierwey so- trá onego niewinnościá swoią pociągnął: iż z prawdziwey pokuty zálujac zá złości swoje wolał: *Pomni ná mię Krolu niebie-*

ski w krolestwie twoim, do ktorego idziesz. Y uklyzał dolkonáá pociechę swoię. Tá śmierc Syná Bożego ziednáá nam grze- sznym, wolność od tyráństvá szátáńskie- go, w ktorým iáko zwiázáni powstác z grzechu nie mogliśmy. Tá meká Chry- stusowá jeho práwo ono, ktore miał ná wssytkie dzieci Adámowe, áby w jeho mocy były, umorzylá, y drogá á nowá y dziwná nam sáskę ziednáá: ábyśmy prawdziwie sercá násze kruszyc y náwrá- cáć się do Bogá, inná z niego náture wziác, y grzechy porzucic, y ná spráwie- dliwosc y pełnienie woli Bożey síle dostá- teczná miec mogli. O iáko to wielka sá- ska ku grzesznym? á kto iá wypowie y wydziękowác się zá nię moze? A co dzi-
wniey, z tey śmierci y wyslugi swoiey
uczynil nam grzesznym ten to Zbáwiciel
nász Sákráment y tájemnicę pokuty, w
ktorey po chrzcie bierzem záwždy odpu-
szczenie y obmycie grzechow nászych.

Acz pokutá s. záwždy wielkie zálece-
nie miáá, w przyrodzonym miedzy Po-
gány y pisánym zákonie, y wssytkich
Prorokow. Bo záłowác zá to co się złe
stálo, y ná popráwę się udáwác, y sám-
mu się sádzic y kárác: wielka iest cnotá,
ludziom y Bogu milá, ktora sáskę u roz-
gniewáných sáčno iedná y miłosierdzie
wyciága. Gdy wysłepny do nog tego,
ktorego rozgniewał, przypada á mowi:
Złem uczynil záluję, pod karánie się two-
ie dáię, przyimi mię do sáski, á zmišuy
się. Jednák nigdy tájemnicá Boská po-
kutá y Sákrámentem nie bylá: á zá ustá-
wá y postánówieniem Bogá y Páná ná-
szego JEZU Chrystá. Bo áczkolwiek w stá-
rym zákonie ludzie pokutuiác mieli skru-
chę, y nieiáká spowiedz y dosycczynienie
zá docześne karánie, y ná pokutę ich
odpuszczal im Pan Bog grzechy: ále ni-
gdy kápłanom y slugom Bożym dána tá
moc nie bylá, áby oni rozgrzeszili. O-
powiádác o rozgrzeszeniu od Páná Bogá
mogli, iáko Natán Prorok Dawidowi ná
jeho pokutę y spowiedz powiedziáł: *á*
Pan Bog przeniost od ciebie grzech twoy:
ále tego mowic nie mogł: Já ciebie modg
Božá mnie dáng rozgrzeszam. Bo tey mó-
cy ludzie

Z meki Páń-
skiey wrost
Sákráment
pokuty.

Cnotá poku-
ty i. w przye-
rodzonym y
pisánym zá-
kone.

IV nonym
zakonie iest
Sákrámen-
tem.

Kápłani do-
piero w zá-
kone no-
nym moc
názgli ná
odpuszczenie
grzechow.

Rom. 2.

Matth: 1.

Zakon y
Moyzesz
grzesznym
nie pomogł.
Rom. 7.

Joan: 12.

Więcey me-
ká Chrystu-
sowi, nizli
kazánie je-
go grzesznym
pomogla.

Lib. 3. de
Sacer.Jan Chrzci-
ciel nie roz-
grzeszał.

Joan: 20.

Dwie rzeczy
Sakrament
czynią.Spowiedź y
rozgrzesze-
nie zwierz-
chowne są
znaki, przez
które daje
Pan Bog łá-
skę odpu-
szczenia
grzechom.Joan: 20.
Na piątą
Niedzielę
w Poſt.

cy ludzie y kápfani w ſtarym zakonie nie mieli, iáko mowi ſ. Chryzostom: trad rozeznáć tylo mogli, ále zleczyć go y oddáć nie mogli. Y Jan Chrzciiciel gdy do pokuty wzywał, y gdy ludzie przed nim grzechy ſwe wyznawali: pokutá oná nie bylá Sakramentem. Bo nie mogli Jan ſ. dáć im rozgrzeszenia, nim ten Sakrament Chryſtus uſtáwił, y ludziom tę moc poruczył. Y P. JEZUS gdy grzechy odpuszczał onemu powietrzem zaráżonemu, y Mágdalenie, nie ſłowem áni mocá Sakramentálná to czynił, ále ſwojá wláſná Boſką. Dopiero po zmártwychwſtániu ſwoim tchnáwſzy ná Apoſtoły, rzekł: Bierzcie Duchá ſ. którym odpuszcicie grzechy, odpuszczone są: którym zatrzymacie, zatrzymane są.

W których ſłowach nie trudno upá-
trzyć dwie rzeczy, które práwy Sakrament nowego zakonu czynią: to ieſt, znaki zwierzchne, nie proſte ále dzielne, y od ſámego Bogá poſtáwione: y łáskę Bogá do uſpráwiedliwienia duſz ludzkich pod znákami zátrytá: która ſię w ten czas wlewa ná grzeſznego, gdy ſię one znaki do uczynku przykládáją. Jáko we chrzcie wodá ieſt zwierzchná, y ſłowá zwierzchne są znaki, które lejąc wodę kápfan mowi: *Ja ciebie chrzczę.* Co gdy czyni, niewidoma ſię łáská niebieſka dá-
ie, iż ſię duſzá mocá Boſką Duchá ſ. od-
radza y obmywa. Táke w pokucie gdy grzeſzny ſwoie grzechy oznaymia, y iá-
ko ſię iemi iuz brzydźi opowíada, iż ſię
ich nigdy wícey dopuſzczáć niechce. A
gdy kápfan mowi: *Ja ciebie rozgrzeszam:*
znaki są zwierzchowne w oney ſpráwie.
A w tym Pan Bog tę łáskę, którą tu obie-
cał, przez one zwierzchne ſłowá, ná grze-
ſznego niewidomie wlewa: iż mu grze-
chy odpuszcza, y onego grzeſzniká uſprá-
wieliwia, wedle ſłowá ſwego, które chy-
bic nie może.

Bo y oná ſpowiedź y ono kápfáńskie
rozgrzeszenie, próżnym znakiem być nie
może: gdyż Chryſtus Bog náſz prawdźi-
wy ieſt y ſámá prawdá, który rzekł: *Ko-
mu odpuszcicie grzechy, będą odpuszczone.*
Y w tych ſłowach zámknął to Pan, iá-
ko ſię indźiey to wyłóżyło, áby grzechy
opowiedziáne były od pokutującego, á-
żeby kápfan tych ſłow użył: *Ja ciebie
rozgrzeszam,* ták iáko mi moc dano. Bo
y z owych ſłow chrzeſnych, gdy Pan mo-
wi: *Chrzczcie w Imie Oycá, y Syná, y Du-
chá ſ.* muſzą te ſłowá wychodzić: *Ja cie-
bie chrzczę:* gdy do ſámey rzeczy przy-
chodzi. Táke y tu w Sakramencie poku-
ty ſ. z tych ſłow: *Komu odpuszcicie:* gdy

do rzeczy przydźie, muſi kápfan mowić:
*Ja tobie od Bogá y mocá jego odpu-
szcam, ábo, Já ciebie rozgrzeszam.*

Tá náuká, iż pokutá ábo ſpowiedź
ieſt prawdźiwym Sakramentem y táje-
mnicá Bogá w nowym zakonie: dáwno
od ſs. Doktorow y koſciółow wſchodnych
y zachodnych utwierdzona ieſt. Naprzod
ſtáry Tertulianus dwie wrotá ukázuie do
odpuszczenia grzechow poſtáwione od Pá-
ná Bogá, Chrzest y Pokutę. Cypryan ſ.
mowi: *Po chrzcie Pánie, ktorego ſię dla
czci jego pontárzác nie godźi, inngs łázná
zgotował, Pokutę, która ták ieſt Sakramen-
tem jáko y Chrzest ſwięty.* Toż mowi ſ.
Ambroży, y Hieronim piſze: *Niech ſię
okupi krwiá Zbáwicielowá, ábo w domu
chrztu, ábo w pokucie, która łáski chrztu
náſláduje.* Auguſtyń ſ. Chryzostom, y in-
ni. Lecz y Concilia y ſtáry Koſciół Gre-
cki, Pokutę miedzy Sakramentá poczyta.

Czym różna ieſt pokutá od chrztu z
ſtrony odpuszczenia grzechow, nie tru-
dno zrozumieć. A potrzebá ſię w tym
przeſtrzedz: iż ci miſtrzowie fałſzuąc
nam y krádnąc Sakramentá ſwięte, le-
kárſtwá duſz náſzych: ſám tylo Chrzest
ná odpuszczenie grzechow kládá, á Po-
kuty ſ. Sakrament wymiátáją, mowiąc:
*iz po chrzcie kto zgrzeſzy, ſámá pámiátkę
chrztu oczyſcić ſię może.* Mieli mowić, iż
znowu ſię chrzcić potrzebá, iáko Nowo-
chrzcieńcy mowią. Ale podobno ich
wſtyd zátrzymáł, iż ſię do ſámey pámiá-
tki chrztu krom jego powtarzánia, uciekli.
W czym ſię bárzo mylá y ludzie oſzuki-
wáją. Bo w ſtarym zakonie inne było o-
brzezánie ná grzech pierworodny, á inne
ofiáry ktoremi im zbywáć grzechow ka-
zano. Acz one ofiáry żadnego grzechu
zmázáć nie mogły, iedno wiáry w przy-
ſzłego Chryſtuſá náuczáli, y do niey po-
odpuszczenie grzechow ukázowály. Tá-
ke y w nowym zakonie inny Sakrament
być muſiał ná grzechy po chrzcie uczy-
nione, który Pan JEZUS uſtáwił, iáko ſię
pokazáło.

Onemu Symonowi czárnokſiężnikowi,
gdy po chrzcie zgrzeſzył: nie ukázáł mu
Piotr ſwięty do chrztu, áni do pámiátki
chrzeſney: ále do pokuty. Táke y Pá-
weł ſ. onego w Koryncie kázirodzęcnie
do chrztu, ále do pokuty odeſtał. Tenze
Apoſtoł náuczyl, iż po chrzcie grzeſzący,
chrzem ſię áni pámiátká jego oczyſcić
nie może, gdy mowi: *Niepodobno ieſt, áby
ci co raz ſz oſwieceni, to ieſt ochrzczeni,
iáko wſzyſcy Doktorowie wykłádáją, á
ſkoſtowáli dáru niebieſkiego, y ſtawſzy ſię
uczefſni-*

Theodor.
Oecum:
in hunc lo-
cum.Tert: de
Poenit.Cypr: de
ablutione
pedum.Ambr: de
poenit: c.

Hier: libr:

cont: Peli-
gianum.Auguſt: ad
Honor: B.

piſt: 180.

Chryſoſt:

lib: 3. de
Sacerd.Różnoſć
kuty od
chrztu.

Calv: libr:

inſtitut:

cap: 19.

Kto ſię drugi
raz chrzci,
Chryſtuſá
krzyżuje.Różnoſć po-
kuty przed
chrzem y
po chrzcie.Hier: c. 3.
in Iſai.Tertul: de
poenit.Cypr: ſer:
5. de lapſis.Ambr: lib:
ad Virginę

lapſam.

Do chrztu
ſpowiedzi
nie potrze-
bá, ani do-
ſyć czynie-
nia.

Deut: 1.

Num: 12.

2. Reg: 12.

Sroźſzy
grzech po
chrzcie.Ofiáry ſtare
grzechu nie
gládzily.

Aktor: 8.

1. Cor.

Hebr: 6.

& 10.

Chryſoſt.

Theoph.

Theodor. *uczestniki Ducha 7. upádli: aby się drugi raz otnowić do pokuty mieli, drugi raz sobie krzyżując Syná Božego, y z niego się nágrowóje.*

Occum: *in hunc locum.* Nie prze tego w tych słowech Apóstol, iáko Nowácyani źle mówili: aby po chrzcie upádli, pokutá nápráwieni byc nie mogli: [bo iáko się rzekło, onego Koryntczyká Páwel s. pokutá nápráwił.] ále to twierdzi, iż przez chrzest powtorzony, y przez taką pokutę, iáka bywa przed chrztem, odpuszczenia grzechow nikt miec drugi raz nie może. Boby ich więcej przyczyniá, gdyby chrzest powtarzáł. Takiby chrzest byl iáko by Chrystusá znou zabiáł. Jáko Chrystus raz umárl, tak raz się chrzcić kazáł. Jáko człowiek raz się z mátki rodzi á drugi raz nie może: tak y we chrzcie raz się duchownie rodzi. Często się ná každá chorobę leczyc może, ále rodzić się drugi raz nie może.

Kto się drugi raz chrzci, Chrystusa krzyżuje.

Różność pokuty przed chrztem y po chrzcie.

Hier: c. 3. in Isai. Tertul: de poenit. Cypr: ser: 5. de lapsis. Ambr: lib: ad Virginē lapsam. Do chrztu spowiedzi nie potrzeba, ani dosyć czynienia. Deut: 1. Num: 12. 2. Reg: 12.

Srožszy grzech po chrzcie.

Y tá jest różność pokuty po chrzcie, od pokuty przed chrztem y od chrztu samego: iż pokutá jest po chrzcie iáko lekárstwo, á chrzest iáko rodzenie. Iepšie zdrowie ma, kto się z nim urodzi, niż kto ie lekárstwy nápráwia. Pokutá jest iáko wymywanie miedziánego záplugáwionego gárnca: á chrzest iáko znou tegož gárnca odlewanie y w ogniu przepuszczenie. Ztąd idzie iż się zupełnie ná chrzcie grzechy odpuszczáją, niżli ná pokucie po chrzcie. Chrzest jest iáko cály okręt do przewozu, á pokutá iáko deska z onego okrętu, gdy się rozbije, ná ktorey z práca wielká przyplynąc wždy do brzegu kto może. Jáko s. Hieronim, y Tertulian, y Cypryan, y Ambroży s. náuczyli. Pokutá jest ciężki y trudny chrzest pláczu y smutku, y prácy pešny. Do chrztu spowiedzi nie potrebá: po chrzcie do pokuty bez niey byc nie może. Ná chrzcie odpuszcza się wšytko grzesznemu, y przewinienie y doczešne karánie: á w pokucie po chrzcie zostáie doczešne karánie, ktore się dosyćczynieniem wypláca. Jáko Moyzeš, y Márya šioštrá jeho, y Dawid, y inni po odpuszczeniu grzechow wyplácali. Łácnieysze odpuszczenie temu co nie wiadomie grzeszył: á niżli temu co wiadomie. Przed chrztem ludzie Bogá nie znáją, áni mu wiáry obiecuią, y y zmowy z nim nie máją: ále po chrzcie gdy grzeszá, przymierze mu šamią, y wžiáwšy dobrodzieystwá tak wielkie od niego więkšá zlošć y niewdzięczność pokázuia.

Jest tedy zá co Pánu Bogu dziękowác, iż nam ten Sákráment tak potrzebny y dzielný ná odpuszczenie grzechow po

chrzcie ustáwić ráczył. A nie słuchác tych niewdzięcznikow, ktorzy nam taką šáskę Boská krádná y falszuią. Zkąd ieš pilná náuka, aby pokutuiąc y záluiać zá grzechy, nikt spowiedzi przed kápfánem nie opuszczáł. Bo bez niey nie ieš Sákráment pokutá, bez niey w nowym zákonie nikt odpuszczenia grzechow nie ma.

Rzeczest, iż Pan Chrystus tych grzesznych ktore tu do pokuty náwracał, spowiedzi nie słuchał, áni im do niey ukázował. Prawdá: Bo sam mogł bez spowiedzi mocá swojá Boská každemu grzechy odpusćić. On sam widzi kto práwá pokutę czyni, y iákie grzechy ma. Czego študzy jeho, ktorym poruczył ten Sákráment, nie máia. A teš poki Pan spowiedzi Sákrámentu nie ustáwił, do niego nie odsyáł. Áž po swym zmártwychwštániu to uczynić ráczył, y každého grzeszácego, ktory zbyc grzechow chce, ná spowiedz do kápfána, ktoremu moc tę dáł rozgrzeszenia, obowiázáł.

Prawdá, gdy kápfána kto dostać nie może, á radby go miał, iż zá pokutá y skruchá práwá odpuszcza mu Pan Bog grzechy, byle tę miał wolá iżby ich rad kápfánowi się wyspwiádał: y záraz skoro go miec może, spowiedz z onych grzechow uczynić ma wolá, y czyni. Bo ná skruchę y cále serce w pokucie Pan Bog pátrzy, y mišć uprzymá ku sobie: y może kto byc uspráwiedliwiony niżli do kápfána przystápi, gdy iuž ieš do niego á spwiádać się ma wólá. Ambroży s. Dawidzie mowi ná te šlowá Psalmu: *Rzekłem, wyznam przeciw sobie niespráwiedliwość moję, á tyš odpusćił niezbožność grzechu mego. Rzekł, mowi s. Ambroży, wyznam: á juž odpuszczenie miał nim wyznał: dáleko więcej gdy juž wyznał y monił: znam zlošć moję: odpuszczoney mu grzech jest.* Y Leo s. mowi: *Miłosierdziu Boskie mu y miáry y czásu zamierzáć nie možem, u ktorego odpuszczenie nie omieška ná práwe náwrocenie.* Y mowi Duch s. przez Proroká: *Gdy náwrociwšy się westchnieš, zbáwion będzieš.* Acz tego šlowá w nášzey Biblij nie maš, iedno w Greekiey 70. tłumáczow. Concilium teš Trydenskie dozwaá kápfánowi, gdyby spowiedniká nie miał, á Mšzaby do ludu miec powinien, á czuť się byc w grzechu šmiertelnym: aby zá skruchá y wolá do spowiedzi, w Imie Páńskie do oštarzá przystápił.

Jeszcze pluią náukę o pokucie ci ludzie, gdy iey dwie częšci dáia: poštrách ábo przelęknienie, á wiárę. Skoro się przelę

Bez spowiedzi pokutá nie jest Sákrámentem.

Czemu Chrystus do spowiedzi grzechow nie ukázował.

Joan: 20.

Gdy kto kápfána nemá, a miec go do rozgrzeszenia nie może.

Ambro: in Psal.

Leo Papa Epist: 91.

Isa: 30. ex versione 70.

Ses: 13. de Bacharist: cap: 7.

Postach y wiara nie sa czestiami pokuty, ale przyprawą do niej.

przelećnie grzeszny karania Bożego, ucieka się do wiary: To jest do łaski y obietnicy Bożej przez Chrystusa nam danej. Lecz te dwie rzeczy nie są częściami pokuty, ale zgostowaniem do niej. Niżli grzeszny do prawey pokuty przychodzi: pierwey się przelećnie sądow Bożych. Także pierwey wiara to obeymie, iż P. Bog miłosierny y odpuszcza nam, y przyjmuie grzeszne pokutujące dla wyługi y meki pośrednika naszego Pana JEZU Chrystusa. A potym prawą po-

cutę poczyna przez skruchę: zakłajac zserca, y grzechow wszystkich odstępuiąc, y wyznawaiąc winę swoię: albo przed samym Bogiem, iako w starym zakopie, gdzie tego Sakramentu nie było: albo też y przed kápłanem, iako w nowym zakopie Pan postanowił: dajac się pod karanie, iakie mu kápłan naznaczy. Tote są częsci pokuty nie wiara ktora jest fundamentem y początkiem pokuty, ale skrucha, spowiedź y karanie pokutne. Jako się indziej o tym nauczyło.

WTORA CZĘSC,

O staraniu y łaskawości Pańskiej ku grzesznym, y o szukaniu ich y powinności błędnych owiec.

I. Staranie Syna Bożego o grzeszne. Dukani y pieniadzi nie są do siebie grzeszne.

JAko ná to przyszedł z niebá Syn Boży, aby grzeszne do zbawienia przywedził: tak też w tym żywocie to samo było naypilniejszy staranie jego, aby zawiedzione y w grzechách upadłe, do nauki którą się upamiętác mogli, pociągnął. Co czynił pokazaniem wielkiej dobroci swoiey, gdy każdemu dobrze czynił: cudowną ręką swoią choroby wszystkich lecząc, a one pieniadze iákich krol żaden naybogatszy dawać nie mógł, rozdajac, a żadnemu się nie wymawiając. Zadnym nigdy nie gardził, y do jawnogrzesznych sam w dom ich szedł, nie tylo proszony, ale y nie proszony. Do Zacheusza mytniká y grzeszniká, sam się w dom jego wmovił. Y nie było tak wżárdzonego u ludzi człowieka, tak sprośnego grzeszniká, ktoremuby wesołey twarzy swoiey nie pokázował, a jego się towarzysztwem brzydził.

Ludzkość, sam idąc nie proszony do grzeszników.

Luc: 19.

Nie od żadnego nie brał Pan JEZUS.

Gniewu nie używał.

A kto do takiego nie szedł? A zwłaszcza gdy slyszal o wielkiej mądrości, y słodkim kazaniu y nauce, y niewinności y świętym żywocie jego: iż nie od żadnego nie brał, a darmo wszystkim dobrze czynił: iż nikomu ciężkim nie był. Będąc ubogim, wolał z skarbów swoich tajemnych dawać, a niżli brać: wolał sam nędzę cierpieć, niżli ná cudzą pátzyc: załość z każdego upadku bliźniego odnosząc, miłosierdzie swoje wszędzie rozszerzał. Gniewu żadnego ani słow przykrych y przeciw nieprzyjaciółom swoim nie używał. Pocięchy wielkie smutnym y grzesznym z słodkich słow swoich dawał. Y żywót sobie tak niski y towarzyski obrał, iż nayuboższemu y naywżárdzeńszemu trudny do niego przystęp nie był. A iako się było do takiego mistrzá y ludzkiego przyjaciela nie cisnąć?

Boże byśmy náśladowác choć z dáleká mogli, my, ktore tenze Pan ná pociągnięcie grzeszników y pozyskanie duiz ludzkich wysłał. Abyśmy od skarbów zbawiennych ktore neśim, nikogoż nie odrazali, spráwuiąc się iako słudzy onego takiego mistrzá: aby służby naszey, iako mowi Apostoł, nikt nie zgánił: ale zaleconą máiac, do nauki się y lekárstwá duiz svey grzeszny każdy pokwápił. Abyśmy byli wonią dobrą każdemu, y solą do smáku każdego: zeby rádzi y ochotnie z grzechami swemi ludzie do nas przybiegáli: zebyśmy się tak dobremi y miłuiącemi zbawienie ludzkie pokázowali, iż to co iedno dárow w nas jest Bożych, nie za swoje ale za bliźnich poczytáiac, onemi im służyli, y hoynie ie ná nie wylewali. Stáiac się, iako mowi Apostoł, wszystko wszystkim, abyśmy wszystkich do Chrystusa pociągnąć mogli.

2. Cor: 6. Staranie ná sę o grzeszne Matth: 5.

1. Cor: 9.

Y potym miłość Pana swego y chęć ku grzesznym znamy: iż dla nich sławy swoiey nie uszanował: ale przykre przy-mow i od ludzi ucierpiał, ktorzy go za takiego mieli, jácy byli oni co z nimi towarzyszyli, to jest za wielkiego grzeszniká iako y oni byli. Bo pospolicie z towarzysztwá dają o obyczaiách rozsádek, iako Mędrzec mowi: *Kto z mądrym chodzi, mądrym się stanie, a przyjaciel głupich takim będzie jako y oni.* Ktore słowá y taka u ludzi bojáźń, młodym y niedoskonałym służy: aby się do złego towarzysztwá nie gárnęli, od ktorego się prędko zepsowác mogą. Y słusznie ich w tym Mądrość przestrzega: *Synu, jeśli cię do siebie wabić będą grzesznicy, nie przestay z nimi, y do bursy się ich nie skłáday. Broń nogi twojej od drogi ich, bo do złego prowadzą, y do rzolania się krwi kwápią.*

2. Stany swey Chrystus dla grzesznych nie uchránia.

Prov: 10.

Towarzystwo škodliwe ze złemi młodym y niedoskonałym. Prov: 1.

Lecz

Krzywdá Pańska z przymowek.

Spráwiedliwy od złyh się nie psuje, ale ja w się obraca.

3. Do karani jako przyst pować.

Lecz doskonałemu w cności, pragnąc potrzebá; aby co naywięcey grzesznych około niego się zábawilo, aby ie dobrými uczynić, y przykładem á náuká y namową swoją ulowić do dobrego mogli. Ná taką służbę sam Pán Bog ludzie zebrane posly swoje wysyła, y ku bliźnim wielką życzliwość ná rzeczy przeydrożney; iákie iest zbawienie duszne; pokázowác rokázuie. Co ci Phárużowie ná Pánie nászym baczyc mogli: iż towarzysztwo jego z grzesznemi, innego końca nie miało, iedno upamiętanie y náwrocenie zlych, ná drogę sprawiedliwości, do boiáźni Bożey y pokuty prawdziwey.

Ale zła ich myśl y wola zazdrością y nienáwistiá zarázona, wszystko złe wykłada, ná Páná niewinnego obála przy-mowki sławie Páńskiey szkodliwe: iáko-by im grzechow ich pomagác; á takim być chciał iáko y oni. W czym wielką krzywdę Pánu czynili, iáko y ná krzyżu gdy go między łotry postáwili: świadcząc światu wszytkiemu, iż łotrem był, y inákszego końca y towarzysztwá niegodnym. A Pán między grzesznemi siedząc y z niemi iedząc, z grzechow ie wywodził, boiáźń Bożą w nie wmawiał, y ze zlych dobre y święte czynił. Nie máże się słońce od błotá ktore súszy; áni ogień od czárnych drew ktore páli: ále wszystko w swoię naturę y światłość obraca. Ták

Krzywdá Pánka z przymowek.

Sprawiedliwy od zlych nie psuje, ále ja w się obraca.

3. Do karania jako przystępować.

y sprawiedliwemu; towarzysztwo zlych szkody nie czyni: ále on im wielki pożytek złączeniem swoim z nimi przynosi. Przychodzili do Chrystusa czárni iáko krucy: ále odchodzili iáko łábędziowie biáli. Ták przystępujemy do Chrystusa y ká-zania, y do słowa świętego jego, y Sákrá-mentow jego, y towarzysztwá sług Bożych; iáko byśmy odmiány ná sobie prágnęli: nie głowę y rozumki ostrząc, ále serce obmywając: nie ná lekcyá, ále ná dyscy-plinę y kárność: ábyśmy ukaráli złości swe. A obeyrzawszy w słowie Bożym y w zakonie Chrystusowym iáko we zwier-ćiedle sprofną twarz dusze nászey: áby-śmy iá obmywáli. Jeśliśmy z pychą przy- szli; ábyśmy z pokorą odchodzili. Jeśli z łákomstwem, z nieczystościá; z złą wo- lą do pomsty, y innemi zmázy száty su- mnienia nászego: ábyśmy się przewlekli, á odziáni w pokutę, y dobrą á mocną wolą polepszenia, odchodzili.

Uważamy to; iáko taki Pán námi grzesznemi nie gárdzi, który nas przy- imuie, y z námi je y pije: zwałszczá w Przenayśw: Sákrámencie, gdy nam Ciá- to y krew swoię do pożywania dáie, tá-

kim którzy z grzechu wychodzą, á jego się dobrocią y ludzkością náprawuia. Tá ; ; jedná sáma Boska chęć ku nám prze- ; ; mácbly serce násze miáfa, ábyśmy grze- ; ; chow przestáli, á jego ucieszyli: y ták go- ; ; rące prágnienie zbawienia nászego nápo- ; ; li, y sławę jego u niewiernych y pogán- ; ; stwá, y heretykow oczyścili: ze złości wychodząc, á tákimi się stáiąc; iáko náuká y święty jego zakon potrzebuie.

Inni Prorocy gdy się do grzesznych sklonili, zárliwosc Boską pokázuiąc, grze- szne zábijáli. Phároná Moyzelz zgubil, Eliasz Proroki falszywe y żołnierze zte potrácił, y krolestwo głodem karał. Sá- muel Agágá ręká swá rozsiekał. A ten Pán JEZUS z grzesznemi się mieszájąc, łáskáwość im zbytnią pokázuiie. Nie przy- szedł áby sádzit y karał zlych: ále áby ie do siebie przygárnał. Do Dáwidá ; ; wszyscy się skupili, záduzeni y gorzkie- ; ; go sercá, utrátnicy, y márnotravcy; y ; ; był ich hetmánem. Toc práwy Syn Da- ; ; widow Messyasz nász. Podźmy utrátnicy, ; ; ktorzyśmy grzechámi wszystko násze do- ; ; bre stráćili; do niego; tám się wzbogáci- ; ; my. Pánem iest nas łotrow; áby z nas do- ; ; bre syny Boze poczynil. A on mowi: ; ; Kto do mnie przydzie, łotr y rozboynik, ; ; y kłamcá, y lichwiarz, y męzoboycá, zá- ; ; dne go nie odrzucę. Wsytto stworzenie; ; mówi Mędrzec; o krzywdę tworze swego; ; burzy się ná kárание niesprawiedliwych: ; ; Ogień go chce pálic; wodá topic; y powie- ; ; trze zarázic; ziemiá poźreć; gromy go ; ; chcą rostrzáskác. Sám P. Bog, ktorego sáme- ; ; go naywięcey obráził; ręce mu ná obronę ; ; otwarza. Gdy kto krolewskiego syná zabi- ; ; je, dwor go wszytek y poddáni ná śmierć ; ; szukáią; wszyscy nám zádá gniiewu ostrzjá. ; ; Ále gdyby sam oćiec do siebie go skrył y ; ; bronil: o iákaby to bylá łáská! Táká grze- ; ; sznym pokázuiie Syn Boży naymilszy ; ; Chrystus Jezus: przyimuie grzeszne y mo- ; ; wi do Oycá: musisz Oycze ábo mnie przy- ; ; nim zabic; ábo ónemu dla mnie odpusćic: ; ; Jáko Dáwid do Abiáthará mowil: *nie su- ; ; kác ma, kto tobie krzywdę uczynicby chciał.*

O ty ucieczko y przyimicielu moy; ná twe slowo do ciebie idę; nie odmiátay mię: Wielkie u ciebie ublagánie; wielka łáskáwość twojá. O Boze moy; kto tobie podobny? Gdy páná świeckiego rozgnie- wam: dlugo pátrzyć ná mię y przypu- śćic mię do siebie niechce; y drugdy wie- cznymi mię wygnániem y gárdfem karze; bym naywiększá zálość y pokáianie poká- zowál. Gdy ciebie Páná niebá y ziemię gniewam: záraz mię do siebie pufzczáiz: ledwie

Prorocy byli srodzy ná grzeszne. Exod: 17. 3. Reg: 19. 1. Reg: 15.

Joan: 3.

1. Reg: 22.

Matth: 11. Joan: 2.

Sap: 6.

1. Reg: 22.

Wielka łáskáwość Boská ku grze- sznym.

zafuige z odstepuigc, abo przed sá- m zakopie, yfo: abo teź owym zako- pod kárание, Toc są czę- iest fundá- y, ále skru- utne. Jáko z dáleká ná pociá- e duřz lu- bow zba- z nie od- zy onego ey, iáko ále zále- stwá du- l. Aby- y solá y ocho- do nas remi y ázowá- zlych, ytáiąc, ná nie postof, ystkich chęć sławy przy- go zá- mi to- zniká towá- k, iá- bodzi, b tá- táka. Tawrzy- stwo škodli- me ze zlemi mladym y niedoskona- tym. Prov: 1.

2. Cor: 6. Staranie ná se o grzeszne Matth: 5.

1. Cor: 9.

2. Slany swy Chrystus dla grzesznych nie uchrá- nia.

Prov: 10.

Prov: 1.

ledwie mię mała żalność obeymie, a ty mnie y do prawego żalu łaską swoją pomagasz, y przyjmiesz małą y lichą pokutę moję, y kážeś mi wrocić wszystko com utracił: y ieszcze więcey mię po grzechu miłujesz, y stáranie o mnie większe masz, niżli o tych co cię nie gniewali. O iako się tu serce moje rozplynąc taką twoją miłością nie ma!

4.

Fako Pan Jezus szuka grzesznych.

Szuka Pan J E Z U S grzesznych, iako owce błędne. Nie my go grzeszni pierwey szukamy: ale on nas szuka. Pierwey on nas miłuje w ten czas gdyśmy najwięcey miłości jego uczynili się niegodnymi. Owca iesli jey nie wołają, nie szuka, co daley to w większy las y gęstwe,

Trup się bez dusze za- grzać futry nie może, tak y grzesznik.
Ezech: 37.

y w błędy większe leżie. Wiemy iż ten trup bez dusze, ten grzesznik bez Bogá umarły, żadnem się futry nie zágrzeie, poki ducha weni ożywiającego nie wpuszczą. Te kości uschłe choć się skorą pokryją, nie ruszą się z mieyscá poki duch nie przystąpi. Gdy grosz y złoty upadnie, tãmże go szukają gdzie upadnie. Bo się sam nie ruszy. Ale grzeszny człowiek upadszy, w większe błędy idzie, iako puste zwierzę w las: a kto go naydzie? okrom tego który wie ślady nasze, y policzył stopy nasze. Przeto szukay mię Pannie: Bo y sam niewiem gdzie idę, wilkom w zęby, rozbojnikom ná plác, łomá idę do ognia, proch do wiátru. Zmiłuy się, a szukay błędnego bydłciá twego.

Psal: 138.

Święci wiedzą myśli nasze.

Ktoż mowi, iż świętych dusze Anielskim szczęściem dárowane y okraszzone, myśli naszych niewiedzą? Głupi ktoś. Jeśli pokutę wiedzą, toć serce wiedzą. Bo práwa pokutá ná sercu iest, nikt o práwości icy y doskonałości wiedzieć nie może, iedno Bog. A iesli oni wiedzą: pewnie im P. Bog objawia, iako chce y iako my nie wiemy. Jáko im objawia, do tego mnie nic: dosyc u niego obyczajow, o których ja niewiem. Oto wiem z Páńskich słow, iż myśli moje wiedzą, y upadku mego, który ná sercu iest, gdy grzeszę żaluję, y modlą się zá mię: y gdy powstanę z grzechu, radość mają.

Anjoły mamy cieszyć, a więcey Panna Anjołom naszym nawróceniem.

O Boże moy, czemuż im tego weselá nie czynim? czemu ták życzliwych przyjaciół nie cieszym? czemu ie twarłością sercá naszego y zgubą naszą zasmucamy? Wielką im Chrystus ucztę sprawuie, gdy się który z nas upamięta, y z prawego sercá pokutuie. Y owszem czemu samego Chrystusa nie cieszym, który Anjoły zwolęwa aby mu radości y wesela pomagali, z tego iż krew swoją nie darmo zá nas wylał: iż męka jego mu się płaci,

gdy z grzechu wychodzim, a zła wola do niego składamy. Dobre nasze, y zbawienie nasze, zá radość swoją poczyna, Nie owcy, ktorey iest pożytek, ale sobie radować się káže. O iaka tu miłość! Wesele má gdy się kto z nas nawróci, y z nim się wszystkiemu niebu opowiada, y nowe ucztę domownikom czyni, aby mu radości pomagali. Co to zá gorącość y wielkość miłości ku mnie y ku zbawieniu memu? Jáko się wydzikowác mam? Ták abym zaraz z grzechu się porwał, z całego sercá nań zawołał: *Pobłdziłem jako owcá zgubioná, szukay mię Pannie, bom ustawy twojey nie zapomniał.* Znam złość, y wielkość, y szkaradość, y jad piekielny grzechu mego. Znam dobroć twoję Zbawicielu, iako mi z męki twej pomoc dáiesz, abym z niego powstał. Otoż powitáię, proszę poday mi ramię mocne pomocy y łaski twej do powstania. O tobie rzekł Prorok, *iz owce ulomne sam ręką twoją nošić, y ná łono je twoje kłáść miáć.* Tyś sam o sobie rzekł: *Ja szukać będę tego co zginęło, y odbieżáne przywiode, y nalomione powięzę, y nie duze umocnie, y tłustego a mocnego dochowam, y roskošnie je páć będę.*

Psal: 122.

Isa: 40.

Ezech: 34.

O błędni grzesznicy, iakoż was Chrystus pilniey szukać ma? kofące do sumnienia wászego, przynoši potrzeby wszystkie z męki y wysługi swojej do powstania y oświecenia wászego. My od niego ná was wołamy: wychodźcie z ciemności, oto słońce idzie: wychodźcie z więzienia, oto drzwi otworzone. Nie wpadaycie w głębszą puszcza, oto ná ostre wilcze zęby pádniecie. Izaliście y przyrodzenie owiec Chrystusowych, ktoreście ná chrzcie wzięli, stracili, a dziękiemi zwierzęty zostali? Owca choć zbłądzi, iednak do pasterzá wrzeszczy, a ná głos jego postawa, y obraca się: a wy iako dziekie sárny, ná głos w głębszą puszcza bieżycie y uciekacie, y grzechow przyczyniacie? Coż mamy zá wymowkę? Jeśliš chroma owca, oto cię Chrystus miłując, y zguby twej żalując, ná ramię swoje wziąć chce. Jeśli chodźć nie możesz, on cię poniešie.

Przyrodzenie owiec ochrzczonych.

Wymowki nie mamy.

Zycmy tego Pánu który nas drogo odkupił, y krew swoją y wielką práca ná zbawienie nasze náłożył: aby się cieszył z prácy swej, a weselił się z roboty swojej: iż krew swoją nie darmo zá nás wylał, y zdrowie stracił, y wiele smoty y męki podiał, abyśmy nie ginęli. Zycmy Anjołom Bożym radości, ktorých gdy prawdziwie pokutuujemy Chrystus przyzwá, a mowi: Pomożcie mi radości: on

Cieszyć Chrystusa tak wiele náłożył.

taki

táki zločyńcá, pátrcie iákim zostáie
świątym: on táki nieczyšty, iáko się w
czyštošci zakochał. On supiežcá, iáko się
dla mnie oblupil, y wšytko ubogim ro-
zdał. Y czyni Anjošom Pan Chryštus
świątą y nową ucztę, y nowe im upo-
minki dáie, wešeląc się z návrocenia ná-
šzego. O Pánie dobrotliwy, což tobie
tym wešelem y Anjošom twoim przybę-
dzie? Moieć to wešele, jác się od śmier-
ci wracam, ja z pášczęki wilká wycho-
dzę, ja fátki twey, ktorą mię wyrwałš,
uzywam. A tobie co przybywa? To,

mowi Pan, iz cię mišuię, á w twoim się
dobrym kocham, á krwie moiey y wyšlug
moich, y męki moiey ná tobie nie tracę.
Niechže tákiey mišoi twoiey zázwdy y
ná wieki wdžęczen zostáie. Niechže cię
táki ciešę nie tylo pomiátaniem grzechow
moich: ále y pomnázaniem cnot, nášládo-
wánia żywotá twego y mišoi ku tobie.
Nie wypuščzayze mię z ręki y rámienia
twego: ábym się iuž do grzechu nie wra-
cał: ále w przybytkách mocney štrázy two-
iey przemieškwáiąc, powolnym tobie y
požytecznym bydłciem zoltałš, Amen.

Psal: 72.

NA IV. NIEDZIELE po Świątkách.

Luc: 4.

ZAcne są y u Pána Bogá bázro zá-
lecone práce okošo dušz ludzkich.
Kto się štára, áby ludzie Pána Bo-
gá tworcę šwego, y odkupiciela nášzego
JEZU Chryštá ználi: y do końca ná kto-
ry štworzeni są, to iešt do wiecznego bło-
gošáwieńštwá, przychodžili: robotę ná
wšytkie urzędz ná šwiećie naychwale-
bniejšą podeymie. Tym się duchowny
urząd ná wšytkie šwieckie zácniejšy
štáie, y o tákich rzekł Prorok. *Ktorzy u-
czeni będą, rozjásnią się jáko promienie nie-
bieskie: y ci to wiela ludzi do špráwiedliwo-
šci náuczáją, będą jáko gwiazdy ná wie-
czne wiecznošci.* Ale iz iešt to rzemieššo
bázro trudne: Pan nášz ktorý tu był ná

Urząd du-
chowny
czym nay-
zacniejšy.
Dan: 12.

ziemi naywyšzym okošo tego mištrzem,
náuczyl one prošte rybáki učnie šwoie,
iáko máią ludzie do żywotá wiecznego
šowic. A miedzy niemi obrał šobie iáko
hetmáná y naywyšzego do tego šowienia
wodzá Piotrá šwiątego, w ktorego šodkę,
y šieći, y urząd, wlaš šwoie wielkie bło-
gošáwieńštwo, y nádał go przywileymi
ošobnemi ná inne. Gdzie y tu, innych
uczniow zániechawšy, do niego šamego
mowi: *Fuž ludzie á nie ryby šowic bę-
dzieš.* Mowmy pierwey o tym zá dárem
Duchá šwiątego, ná utwierdzenie urzęd-
du košcielnego, bez ktorego ušowieni ná
zbáwienie być nie mozem.

PIERWSZA CZĘŚĆ,

O czterech przywilejách Piotrá š. y Potomkow jego, ktore się
z tey Ewángelij džišiejšey pokázują.

I.
Chryštus w
šodce Piotro-
wey náuczá.

Serm: 11.
Z figur do-
wod jásnemi
się šlony u-
twierdza.
Luc: 22.

CZtery się przywileie Piotrá š. z
tey Ewángelij potwierdžaią. Na-
przod, iz w jego á nie w inšą
šodkę Pan JEZUS wšáda, y z
niey ludzi náuczá. Przez šodkę Košcioł
się znáczy, iáko Ambroży š. wykłáda. *W
tę šámę, práwi, šodkę wštápił Pan JEZUS,
w ktorey Piotr mištrzem ješt pošánowiony.*
Gdzie tedy Chryštus iešt, tám jeho náu-
ká y prawdá kwitnie, y dla tego šodká
rá, y Piotr jej gošpodarz, błádzić nigdy
w náuce Chryštušowej nie moze. A iz
z figury, iáka tu iešt, nie kázdy dowod ma
moc, iešli się nie podeprze iáwnemi bez
figury šlony: to iáwnie ná innym mie-
šcu Pan JEZUS utwierdžil, gdy rzekł do
Piotrá: *Prošilem zá cię, áby wšárá tvoja
nie uštáwálaš, á ty návrocony potwierdžay*

bráciá tvoję. Ktoremi šlony dáł Pan znáć
iz nigdy prawdziwey wiary w naywię-
kšých pokušách šzátnškich utrácić, y iá-
ko šlářzy potwierdžáiąc bráciá, nic nigdy
pržeciwnego wierze y prawdzie náuczác
nie miał. Boby nie potwierdzał bráci,
áleby ie pšował, gdyby czego pržeciw
prawdziwey wierze náuczál. A ten Pio-
trá š. przywiley ná inne wšytkie jeho
potomki się šciága. Bo zázwdy są bráciá,
zázwdy trwáią učniowie Chryštušowi, y
Košcioł jeho: tedy tež zázwdy trwác ten
Piotr muš, ktorýby ie potwierdzał, y w
prawdziwey wierze zátržymawał.

A iz drudzy mowią, iz Piotr záprze. Piotr š. gdy
niem się Pána wiárę utrácił. Niech się nie się Pána zá-
mylá. Záprženiem mišoi ku Chryštušowi nárušzył, y ušty tylo zgrzešzył: ále nie utrácił.
wiary

Chryſt. Ho: wiary ſerdeczney w Chryſtuſa nie utracił, ſo.in Matt. iako mowi ſ. Chryzoſtom: Nie rzekł, prawi, Chryſtus, nie zaprzęſt ſię mnie: ale rzekł, nie uſtanie wiara twoja. Bo za jego ſtarańiem y przyiaźnią ſię ſtało, iż Piotrowa wiara nie uſtala. Bo inaczey: Chryſtus mu nic nie uproſił, co ieſt niepodobno. Y Theophi-

Theo: in Luc: 22.

laktus mowi: *Aczkolwiek ſię krotko zachwiejeſz: maſz jednak zakryte naſienie niary. Cboć liſcie duchem napieści opadło: ale korzeń żyw będzie, y nie uſtanie wiara twoja.* A o jego przełożeniu y potwierdzeniu Bráci, tenze piſarz Grecki tak mowi: *Jakoby mu tak Chryſtus rzekł: iż cię mam za ſtarſzego nád uczniami memi: potwierdzay inne. Bo to tobie przyſtoi, który po mnie j-ſteś kościelną opokę y fundamencem.*

Piotr i ſtarſzy náuczniami. Theoph: ibidem.

Potwierdza ſię to y z tych ſłow, ktore Pan rzekł do Piotra: *Ty j-eſt opoká, ná ktorey opoce zbuduje Koſciół moy.* Jeſliby fundament upadł á w wierze zbłądził, koſciolby wſzytek upadł y zbłądził. Bo trudno ſię ma zoſtác budowanie gdy ſię fundament obáli. Y owszem zoſtác ſię budowanie bez fundamentu nie moze, á fundament bez budowania ſtác nie moze.

Orig: in Matt: Hom: 16.

Jako rzekł Orygenes: *Przeciw Piotrowi bramy piekielne nie przemoga. Bo jeſliby przemogły opokę ná ktorey Koſciół zbudowany jeſt: y koſciolby przemogły.* Y

Cyrillus a- apud S. Thomam in Catená Theodor: epiſt: ad Donatum.

Cyrillus: *W: dle tey, prawi, obietnice Koſciół Apoſtolski Piotrow trwa niepokalány, od wſelkiego oſbukania y beretyckiey zdrady.* Y Theodoretus: *Tá, prawi, ſtolicá i. trzyma rząd ſpráwowania koſciolow wſyſtkiego ſwiata, y dla innych przyczyn y dla tey: iż zawnždy od beretyckiego ſmrodu proźna była.* Toz piſze o tey Piotrowey łodce, to ieſt o Koſciele w którym

Hier: epiſt: ad Dama: Auguſt: in Pſal: cont: partem Donati.

Piotr ſprawcá ieſt, y o ſtolicy jego, Hieronim ſ. y Auguſtyn: *iż z takich Pańſkich przywilejow, zbłądzić nigdy nie moze około wiary y wyznania iey y potwierdzenia bráci.*

2. Drugi przywilej wozdem być ná łowieniu ludzi.

Drugi przywilej Piorra ſ. y potomkow jego námienił Pan JEZUS w tym ſłowie, gdy mu rzekł: *Wiedz ábo prowadz ná głębiá, á roſpuſćcie ſieci waſſe do łowu.* Uczynić go miał wodzem y ſtarſzym nád wſyſtkiemi ludołowcami, to ieſt, nád przełożonemi y páſterzmi duſz ludzkich: áby ſię ſzczęſliwie y porządnie ludzie łowili do zbawienia, á mieſzániny y nieporządkow miedzy ſtarſzemi nie było. Bo iako gdzie zwierzá ábo ryby łowia, ieden muſi być, który rządnie ludzie rozſadza ná ſwe mieyſcá, áby zwierz dobrze do ſieci przychodził. Bo gdyby káždy bie-

Porządek w łowieniu y ſtarſzeńſtwo.

gał y ſtał gdzie chciał: przeſzácby y rozpędzác zwierzá ábo ryby, á ná łowieniu przeſzkadzác mogli. Co ná innym mieyſcu, nie figurá iako tu, ále odkrytemi ſłowami Pan dał znác Piotrowi, gdy go opoká, fundamentem, y klucznikiem Koſciola ſwego uczynił. Y po Zmártwychwſtaniu, gdy mu nie tylo bárańy ále y owce, to ieſt, ſtarſze y przełożone poruczył, áby ie páſł, to ieſt rządził y ſpráwował. Bo nie maſz lepszego rządu iako Monárchia: to ieſt, gdy ieden ma o wſyſtkich ſtarańiem, y wſyſcy iednego ſłucháją.

Matth: 16

Joan: 21

Jednorządſtwo naylepſzy rząd.

Trzeci przywilej Piotra ſ. ieſt błogoſławieńſtwo, ná dobry y ſzczęſliwy ludzkich duſz połow. Ktore y tu wziął Piotr ſ. w figurze, gdy jemu á nie innemu Pan mowi: *Zá tym ludzcie łowieć będzieſz.* Y gdy Piotr rzekł: *ná ſłowo twoie to ieſt ná błogoſławieńſtwo twoie zapuſzczę ſieci: y tak wiele tu ryb ułowię iż ſię y ſieci pádály, y obie ſię łodce nápełniły: dał znác P. JEZUS o wielkim ſzczęſciu Piotrowym ná pozyskanie wiele ludzi do wiary y ſieci Koſciola Bozego.* Co y drugi raz Pan JEZUS oznaymił po Zmártwychwſtaniu, gdy tenze Piotr ułowił y wyciągnął ná brzeg 153 ryb wielkich.

3. Błogoſławieńſtwo ná dobry połow Piotra i. dá-ne.

Joan: 21

Zaden ná ziemi Koſciół ná to ſzczęſliwſzy nie był áni będzie. Jako ſ. Piotra ná pierwſzym kazaniu trzy tyſące ludzi záraz zágnął, y o Rzymſkie ſię páńſtwo do tego połowu pokuſił: tak potomkowie jego bárzo wiele ludzi Chryſtuſowi pozyskali, y tak ſzeroko y dáleko wiargę ſ. pracá ſwojá ſzczepili, wielkim ſzczęſciem y miłościá ku owcom Chryſtuſowym. Okrom koſciolow ná Europie, gdzie nie maſz żadnego kroleſtwá, ktoregoby Papieżowie przez poſyłanie Biſkupow ſwoich Chryſtuſowi nie urodzili: w Afryce y w Azyi, y w Indyách y Ethyopij, wſzędzie ſię tych ryb do ſieci Piotrowey nábráło. A iako Święci mowią o Rzymie: *Szerzey ty nabożeńſtwem niźli Ceſarze żołnierſtwem y mocá, pánujeſz.* Y dziś á kto Indyány tych wiekow náſzych ná zachod y wſchod ſłońcá do ſwoich ſieci pociąga? Izáli nie ten Piotr? Kto áż do Japonu te ſieci zapuſzcza? kto do Bráſylu, kto do Antypodow, to ieſt, ludzi nogámi do nas obroconych, z Ewángeliá poſyla?

Leo Papa ſerm:

Czwarty Piotra náſzego przywilej ieſt, iż jemu naywięcey z drugiey łodki pomagáją. Przez ktorá ſię znaczy ſwiecki urząd, Pánow, Kſiáżąt, Krolow, y Ceſarzow, ktore Pan Bog do pomocy koſciola ſwego y zbawienia ludzkiego poſtawił. Jako y w prorocctwie u Izaiáſzá przepowiedziano ieſt o nowym koſciele Chryſtuſowym:

4. Pomoc z drugiey łodki, to jeſt od urzędni ſwieckiego. Iſa: 49.

Rusowym: Będą krolowie kármicielmi tme-
mi: y Krolowie mámkáni tvoiemi. Twa-
rza ná ziemię klániac się, y proch nog two-
icb lizac' będą. Bo urząd świecki w koście-
le B zym, nie tylo docześny pokoy pod-
danych opátrowac', iáko Pogánscy Krol-
owie czynią: ále im też do zbáwienia swo-
im rámieniem pomagac' winni są, iáko
śludzy Chrystusowi, y to iest powinnośc'
Chrześciáńskich Krolow.

Acz y Pogániki Nabuchodonozor to
czynił: zákázuiac' pod utrátą zdrowia y
máigtności, aby żaden Boga Dánielowego
nie bluźnił. A oni dobrzy w stárym zak-
onie krolowie, Dawid, Sálomon, Azá, Jo-
záfát, Joás, Ezechiasz, Jozyasz, kápła-
nom do zbáwienia ludzkiego pilnie poma-
gáli. Sámí báfwochwálstwo gubili, y du-
chownym pomoc z urzędu swego dawá-
li, y sámi duchowne niedbáše do náuki
ludzkiej y kościelney służby upomináli, y
pobudzáli.

A w nowym zakonie żaden pobożny
Krol tego nie zaniechaf: aby duchownym
do zbáwienia poddanych nie pomagał.
Nász Jágiełło swoje Litwę do chrztu
przywodził, y upominki do wiáry wabił.
Prawdá, iż przez trzy stá lat pomocy
tey kościol nie miał, gdy z báfwochwál-
stwem woynę wiodł? ále po návroceniu
Konstántyńa wielkiego, dziwnie się zá po-
mocą krolow wiára święta roskrzewiła. W
czym náwiększe miał szczęście y blogo-
śláwienie Kościol Rzymski Piotrá ś.
Bo Sylweiter Papież poimał wielką onę
rybę Cefárzá Rzymskiego, y inne po nim,
y ná pomoc Kościolá Bożego użył. Pa-
pieżom wszyscy pobożni Cefárze do nogi
ich cálując, poddáństwo kościelne oddá-
wáli, y oni Cárogradzcy, Justynus, y inni,
y zachodni wszyscy. Ktore ná to Papież

obowięzuie, aby kościelnymi obrońcami
byli.

Y przetoż Károlus wielki, niegodnym
się kościelnym ádwoátem ábo prokurátorem
pisał. Y wiele do połowu ryb Bożych po-
magał. Papieże od Krolow przy koroná-
cyi przez swoje Biskupy przyśięgi odbie-
ráią, aby Kościolá świętego powłzechnego
Rzymskiego y wiáry Kátolickiey bronili,
y do rozszerzenia iey pomagáli. Papieże
przez swoje Biskupy ná krolowskie głowy
z ostarzá Bożego korony kláda: aby wie-
dzieli, iż ostarzowi y Bogu swym oby-
czáiem, w służbie jego urząd krolowski
poświęcić máią. Y żaden kościol nád ten
Piotrow w tey mierze szczęśliwszy nie
był, ktoremuby krolowie y urzędy świe-
ckie większą pomoc y posłuszeństwo, ná
rozmnożenie Chrystusowey chwały, od-
dawáli. Czytay kto chce koronácyę Kro-
low po wszystkich krolestwach. Czytay
práva Cefárskie y historye: wszędzie
náydziesz, wielkie świeckich Pánow na-
bożeństwo ku temu Kościolowi. A iessi
ktorzy byli stolicy tey nieprzyiáciele: zná-
cznie w oczách wszego swiátá od P. Boga
poniżeni y pekaráni zostawáli.

Práwiec Chrystus błogóśláwił święty
ludofowcze Pietrze, w potomkách twoich
szczęśliwe prace y staranie twoie (o o-
wóch Chrystusowych. Ty ná głębiá sam
záwodzisz, ty náylepsze masz pomocniki,
tobie Chrystus swiát wšytek poruczył,
y wšytkie owce swoje, miedzy ktoremi
są krolowie y Pánowie swietcy. Łowze
nas dlugo, á w sieciách Chrystusowych
trzymaj, á przyczyniay nowych do wiáry
ludzi, ná kráiách swiátá, gdy niektore nie-
wdzięczne odstępuią. Lecz y tych swym
błogóśláwienstwem do Chrystusa przywro-
ćisz.

Károlus
wielki pro-
kurátor ko-
ścielny.

Pomimołé
urzędu świe-
ckiego.

Dan: 3.
2. Reg.
3. Reg.
4. Reg.
2. Par: 17.

Krolowie já-
ką pomoc
Rzymskie-
mu kościo-
łowi dawáli.

Piernusy
Sylweiter
wielką rybę
Konstánty-
ńa poimał.

WTORA CZĘŚC,

O ochotnym słuchaniu słowa Bożego, o sieciach szatańskich,
o przyczynach nieszczęśliwego duchownego połowu,
y innych náukách z Ewángelij.

Cisnął się lud tak bárzo ná P. JE-
zusa do słuchania ś. słowa jego,
iż musiał ná wodę uciekac', á z
łódki łódką swoją náukę rozsie-
wac. Nási słucháczé nie ucisną nas, ry-
chley od kazánia uciekaią iáko ryby chy-
tre od sieci. Mowią iedni: [nie masz
co słuchac': gdyby tak kázal iáko Chry-
stus, ábo iáko Páweł ś. bárzobym się po-
ci-

snął.] Y w tym wąpie, Bo gdy y Chry-
stus kázal: źli á niedbáli o swoje zbáwie-
nie y uporni, nie szli: gárdzili, nie sł-
ucháli. A drudzy mowili: *śalcje, co go*
słucháćie? Y od Páwła onego tak gorące-
go y niebieskiego káznodzieie, ślá ich
uciekáło: y miáło wiáry y słuchánia, śi-
ślá mu ich śájáło, y o zdrowie jego stáli,
y pó kazaniu kámienie y biezowanie da-
wáli.

Nie ucisną-
ją dżiś słu-
cháczé ka-
znodźley.

By y Páweł
ś. kázal, tedy
źli nie słu-
cháć.
Joan: 10.
Aktor: 14.

Luc: 10.

wáli. Nie jest to tedy przyczyną, iż teraz Páweł ś. ábo inni wymowni y gorący káznodzieie nie kážą: ále iż ludzie o duchowne potrawy niedbają. Izáli nie słyszysz co Chrystus mowi do sług swoich? *Kto was słucha, mnie słucha.* Izáli już one łacne kázania wypełnił? Nie upijaj się, nie zdradzaj, nie cudzołoż, nie kłamaj, bądź sprawiedliwy, czyły, dawaj jałmużny, pokutuj za swe grzechy, żyj iáko Chrystus náuczył y żywotem swym ukazał. Izáliś to wszyst o wypełnił, iż o tym kázania nie potrzebuiesz.

Ná kázanie uczeni nie dla náuki chodzą.

Gnuśność naszą do rzeczy duchownych.

Joan: 8.

Uczeni nie idą ná kázanie iáko do szkoly, ále iáko do łazni ábo apteki, ábo do źwierciadła: áby się y zmázy sumnienia swego obeyrzeli, á to co wiedzą áby wypełnił, áby grzechy obmyli, y wrzody swoje zleczyli. Ábo się chorým nie czuiesz? ábo się masz za sprawiedliwego? pátrź ábys się nie omylił. Gnuśni-śmy do rzeczy duchownych, smáku w Bożkich rzeczách nie mamy, náture oney duchowney, ná którąśmy się Duchem ś. odrodzeni, zámínamy. *Kto z Bogá jest, słucha słow Bożych:* kto oyczyznę miłuje, ná nowiny o niey uchá pilnie nástawia. Ale my iákobyśmy o oney niebieskiey oyczyźnie nie wiedzieli, sercá do niey nie mamy: gdy nam o niey powiádają, uszy odwracamy. Bośmy z światá y z ziemie y z ciáła, y w tym z bełtyámi utonąc y tu zoltáwac chcemy. Co uchoway Boże.

Nie mówim nigdy ciáku, jeśť mu nie potrzebá, jeđno duszy to mówim.

Do stolu rádźi idziem, á nigdy nie mówim: iesc ciáku nie potrzebá: á o kázaniu często mówim, iż go duszy moiey nie potrzebá. U stolu lepszą potrawę sobie obierasz, podlejszą mijasz: á ná kázaniu gdy co do náprawy mowią, ná drugiego ukázuiesz: To, prawi, ná tego tá przy-mowka: á sam się zámínasz. Długiec się zda kázanie przez godzinę, á nie długi obiad ná cztery y ná pięć godzin rościągniony. Jednę potrawę co dzień iesz, á nie uprzykrzyć się: á ná kázaniu gdy co powtorzą, przykroć się bárzo zda. A ono y stokroć usłyszysz, áby się nie upijał, y nie lichwił, á wrocil cudze; á przed się náwyknąc nie możesz. Boże day nam smák wielki w słowie ś. twoim, ábyśmy z Dawidem mowili: *O jáko słodkie ustom moim wymowy twoje, nád plastr miodowy ostodniały mi.*

2.

Chrystusowe sieci.

Ma Chrystus ná ziemi swoje sieci y rybáki: ma szátan swoje. Jáki kto jest, y iákim być chce: do takich woli, y w takich się kocha. Sieci Chrystusowe są: Dom jego, y kościół jego, y uczelństwo świętych jego, gdzie wszyscy iednomysl-

ni w domu jego mieszczą, zawárci w obronie y w zakonie jego: áby pełnili wolę Bożá jego. Waby do tych sieci są: odpuszczenie grzechów, y usprawiedliwienie, spokojne sumnienie, obroná w tym żywocie, y przydanie wszystkich potrzeb ná nim. Dobra wesola śmierć, á żywot wieczny po śmierci. To summá wszystkiey Ewángelij. Te waby y ponęty dáiem do tey sieci. Kto Bogá zna, sumnienie czuie obciążone, śmierci się zley y potępienia boi, dobre dni á wieczne miłuje: idzie do tey sieci.

Dyabelská sieć jest, swawola y wolność cielesna, którą písmo zowie Beliałem rozuzdánym, y bez járzmá żywotem. Waby jego roskofzy świeckie z kłopoty wielkiemi zmieszane, pieniądze y dobre mienie, sławá ná ziemi, zdrádá pogrzebiona, jámá zwierzchu zbożem posypána, wileczy doł z trochą mięsá. Kto śmierć y piekło miłuje, tam idzie: á za troche roskofzy, wieczne boleści kupuje: za troche pieniędzy, wiecznego ubostwá po śmierci dostáie, w którym nie będzie mógł zebráć ani robić. Do tych swoich siátek umie dziwnie łowic y sztuk zdrádzieckich szátan używac. Błogosławiony który siđlá jego zna, á mowi z Dawidem: *Dusá naszą wyniebláta się jáko pták z ich sieci.* Umiec wichlác, umiec się mászkárą ten obłudny świat pokrywac. Boże byśmy tak my umieli Bogu do zbáwienia łowic. Kto tedy miłuje roskofzy świeckie, y próżności y chwale mární światá tego, y grzechy które za tym idą: do tych szátanickich sieci idzie, y w nich ná wiecznym potępieniu zginie.

Czemu się wzdy nam co służym zbáwieniu ludzkemu nie powodzi, á szczęścia do łowienia ludzi Chrystusowi nie mamy? *Cáły noc robiąc nie ulowic nie możemy,* sieci nasze w wodzie się maczáją, á ryb nie máją. Już iáko gruszki po otrzęsieniu, y groná po zebraniu: tak rzadkie ludzi náwrocenie, do pokuty y żywotá dobrego. *Łáknęta dusá moja,* mowi Prorok, *dostálych się.* *Biáda mnie, zem się stał jáko ten,* co po zebraniu z winnice w jeśieni zbiera. *Nie masz groná do jedzenia, dostálych mi się się zachciáło,* to jest práwego náwrocenia grzesznych y błędnych. *Zingł święty ná ziemi, sprawiedliwego między nami nie masz.* Z taką zálością y my nárzekac możemy: *Cáły noc robim, á nic nie ulowim.*

Muśim sobie prawdę rzec, naymilsi przełożeni duchowni y pásterze, ábo ludowcy, towarzysze moi. Do tego nie-
szczę-

Sieć dyabelska. Judic: 19.

Luc: 16.

Psal: 123.

3.
Czemu się nam polowić nie powodzi.

Mich: 7.

Winy nas duchownych iż s'y polowamy.

Pierwsza iá wódę łowim a nie ryby.

szczęsnego połowu, wiele w nas jest przyczyn : ále w rybách nie mnieny. Pierwsza winá nášza y wielka, iż wódę łowim, a o ryby niedbamy. O prowentách się pytamy, a o duszách nie pytamy. Falszywy zelus w nas : w rzeczy chcemy Pánu Bogu służyć y ludziom : a my sobie brzuchowi y powinnym z dobr kościelnych służyć. Lecz to wodá która się w sieciách nie zostoi. Nie po wodę nas possano, ále po ryby.

2. Iż przy jeziorách swoich nie mieszka.

Druga przyczyna, iż przy swoim jezioru y stawiku nie mieszka : ryby w Litwie, a rybołów w Polšczce. Sieci nosi, łowcem go zowią : a nigdy nie łowi, ani przy wodzie mieszka. Wikaryego, mowi, chowam. Czemu pieniądze y prowenty własnymi rękoma liczysz : a owce cudzym rękoma polecasz ?

3. Rzemiosł się nie uczym.

Trzecia, iż się rzemiosła tego nie uczym, które jest bázro trudne. Jeśli rybę ulowić trudno : dáleke trudniej człowiek : bystra to rybá a gęboko pływa. Krzywe serce ludzkie, mowi Prorok, a jako liška ma jam wiele. Lecz to rzemiosło tak trudne, byle się prowenty pokazały, kády je umie : chęć do dobrego mienia wnet náuczy, czego nigdy nie umiał. Nie masz szkół kápłańskich : od dworu, od żołnierstwa, od słuźb świeckich, do takiey philozophij tak trudney idą.

Hier: 17.

4. Chęci prawdziwey do słuźby Bożey nie mamy.

Y to też przyczyna nieszczęsnego połowu, iż chęci prawdziwey do pomnozenia ludzkiego zbawienia nie mamy, żebyśmy cześć Boską prawdziwie zamilowali, a robić ná nię chcieli: swoich wczásow nie odsłępuiem, a we dnie y w nocy nád trzodką y rybkami bawić się niechcemy. Boże wzbudź Duchá onego, którym święci dobrzy pásterze Chrystusowi służyli. Gdzie oni Paulinusowie, oni Abráamušowie, oni Stánišawowie, o których w żywociach świętych czytamy ?

Winy świeckich iá po łow zły.

Lecz y ryby złe wolność cielesną miłują, do reguły y zakonu sieci Chrystusowey niechcą. Dyabelskie im waby smákują, drogá przestrona uwodzi, ná koniec jey piekielny nie pátrzą, zdrády y sídel szátáńskich, krotkości swiátá tego, frogiey śmierci nie widzą. Ná początki pátrzyć swiát y czárt káże : a ná koniec oczy ślepi, bojąc się áby się nie przelękli, ci które zwodzi.

Urzędy nam nieprawe, które do łowienia nie pomagają.

Niepráwi nam y ludzie w drugiey łodce, to jest urzędy świeckie y pánowie, iż nam z sercá tego połowu, iáko winni nie pomagają. Kościołow wedle powinności swey nie bronią, heretyki ná urzędy dáją, stárost złych, niedbálych, y lu-

piezców dźiesięcin nie karzą. Więcey ieden Stárostá zły zepsúie, niżli zły Pleban. Więceyby náprawić mógł, by chciał pobożnym być, niżli mizernie dobry ksiądz. Wólamy ná nie : pátrźcie ná one Konstántyny, Theodozyusze, Klodoweiusze, Henryki, Bolesławy, Chábre, Kazimiry mnichy, Jágielły, Zygmunt, iákie prace dla Kościoła Bożego, ná pomoc zbawienią poddanych swoich podeymowali. Jakie kościoły y klasztory fundowali y nádawali, iáko się heretykom sprzeciwiłi, Boże wzbudź sercá oycowskie w syniech ich.

Błogosław Pánie pracy nášzey : przed- Na Bożą się my ná słowo y rozkazanie twoie robić około zbawienia ludzkiego y wólac iákoś nam poruczył, y grzechy ludzkie kárac nie przestaniem : ná swoje się prace nie spuszczać : ále ná twoie bogáte błogosławieństwo, y ná dobroć y miłosc twoię ku ludziom dla ktorychś zdrowia twego nie żalował. Nikt ich miłowac więcey iáko ty nie może. Nášza miłosc ku nim máła y niepotężna, y nietrwála. My się ich uporem prędko od nich odrážim : áleś ty wielce z nimi cierpliwy y przewłoczny. My się ich niewdzięcznością rychłó obrazamy, a w gorącości stáránía o nich ustáiem : a ty niewdzięcznym dobrze czynic nie przestáiesz. Nášze słowá iáko sieć z páięczyny, nicby się w niey nie zostáło : ále twoie przyciśnienie y ogromie nie ná nie, popędzić ich do mocney sieci twoiey może. Nášze słowá iáko słomá : ále twoie iáko młot opoki kruszący. Skruszże miłosniku ludzki, sercá wszystkich błędnych, a do jedności y pobożności kościoła ie twoiego przyprowadź.

Na Bożą pomoc do łowienia ryb wólac.

Słowá káznodzieyckie bez mocy Bożey.

Duchobnym pracá nie ginie.

Tá iednak jest rozność pracy ná słuźbie Bożey, około dusz ludzkich, od pracy ná słuźbie świeckiey, około máiętności y próżności. Słudzy Boży choć duszom, robiąc około nich, nie pomagá gdy sámi niechcą a zbawienia sobie nie zyczą : iednak Pan Bog pracá im płáci. choć się kto w láźni nie omyie, iednak láźiebnik zaplátę ma. Płáci Pan Bog ich robotę ná którą ie possał, iáko mowi Apostól : Nie będzie próżna pracá nášša. 1. Cor: 15. Lecz owi co w grzechu pracuią, y nábywájąc máiętności zbytniey, we dnie y w nocy nie odpoczyná: oboię rzecz trácá y pracá ginie, y pożytku spodźiewánego nie masz, y pieniędzy złości y czci próżności, y urzędow kłopotliwych nie dostáią, y koszt a pracá utracáią. Bogowie ich, iáko písmo mowi, ktorým słužą, to jest pieniądze, y dostoięństwá, y imioná, y

Práce około imiátá nie płatne. Hier: 16.

ná, y liczby, y nabywania, nie dają im odpoczynku we dnie y w nocy. A przed się iáko drugi Prorok mowi: *Prace ich, prace niepożyteczne, z pięczyny płotná nárobili, z ktorego sukni nie będą, y pokryć się im nie mogą.* Drogi do pokoiu nie wiedzą, á pokoiu szukáją. Izáli nie lepiej ná to pracą y czas obrocić, co nie ginie, y zázwdy się wiecznie przy nas zostáć może? Na rzeczy duchowne y zháwienné, ktore gdy mamy y doczesné przydáne nam będą, robotę nászę obrácajmy. A Chrystus nam błogóślawić będzie.

4. A gdy nam Pan Bog w czym dobrym *Piotrá s.* y zháwiennym z łáski swey błogóślawi: *dziękowanie* umiemy z Piotrem s. dziękować, ktory *y pokorá.* przypádl do nog Chrystufowych, widząc taki wielki nád nádzieię połow, y dziękuje: *Odeydz odemnie Pánie, bom ja człowiek grzeszny.* A což to zá dziękowanie? bázro dziwne. Bó prośiíciby to Pietrze święty áby Pan z námi zázwdy był: toć to szczęście naywyższe násze gdy on z námi. Což czynisz, w czymżec się Pan uprzykrzył, iż mu odeyść od siebie kázysz?

Dobrze dziękuje kto się nisko porzućá P. Bogu. Ten prawdziwie dziękuje, kto się nayniżey Pánu Bogu porzuci, gdy pátrzy ná Boską wielką y niezásłużoną łáskę jego, á ná swoię niegodność y podłość. Rozumiał Piotr s. iż y oká Páńskiego nie godzien. Rozumiał iż się lzył Pan tak wielki towarzystwem niskiego rybaká, iż Krol taki w łodce jego siedział, iż Prorok taki prosił áby go od brzegu odsadził, iż z nim tak wielki Messyasz światá rozmawiał, iż przez ręce jego taki cud w łowieniu uczynił. Co z pokory wielkiej rzekł: Mnieć tak dobrze, dziáć się zemną lepiej nie może, iáko gdym przy tobie jest: ále tobie nie przystoi. Lepiej że mnie ná moim dobrym schodzi, á niżli by co ná czci tobie schodzić miało. Z Anjoły ábo z wielkimi Krolmi towarzystwo twoie być ma: nie zemną robáczkiem u ludzi wzgárdzonym. Nie w łodce mojej máluczkiej: ále w wielkich krolwskich páfacách siedzieć masz. Ja pełny grzechow, y u Bogá y u ludzi wzgárdzony, nigdym obecności twoiej nie godzien. Y boię się większego grzechu, gdy cię wedle stanu twego nie uczczę. Jáko gdy Krol wielki wniść chce do kmiecy chálupki, gdzie stól szpetny, páwiment błotny, cieleťá leżą, wieprze tuż grzebá:

broni mu ubogi kmieć weścia, y mowi: Nie chodź tám pánie, bo to nie dla ciebie mieszkanie. A ieśli wnidzie, tedy woła y mowi: Wynidź miły Pánie odemnie, boć tu nierząd u mnie nędzniká ubogiego. A krolby odpowiedział: Nie boy się, niedbay nic, miło mi tu z tobá zostáć: boś łáskę nálaźl u mnie, uczynię cię wielkim pánem.

Tęż pokorę miał y on żołnierz, co mowił gdy Pan w dom jego iść chciał: Nie chodź Pánie w dom moy, bom ia tego nie godzien. Y ná oczy twoie iść wstydziłem się, y przetóm ludzie, ná ktoreś łáskaw, do ciebie posłał. Jáko Pánu miłá była taka pokorá, po tym słowie y przywileiu znáć: Nie boy się, ná potym łowić ludzie będziesz. Nie tylo twoią podłośćią y ubóstwem y niegodnością nie gárdzę: ále cię uczynię wielkim zháwieniam ludzkiego hetmánem, y klucznikiem niebá: y do ręku twoich dam wielkie Pány y Krole, ktore łowić do sieci moiej będziesz.

Uczmy się wdzięczności y takiego dziękowania, gdy nam Pan Bog błogóślawi. Unizajmy się bázro, gdy dobrodziestwá Pánskie bierzem. A zwałszczá gdy w Najswiętszym Sákrámentie Ciáło swe y sam siebie nam dáie. O iáko pokornie y z upodobaniem Bozym mówić w ten czas możemy: Odeydz Pánie odemnie, bom ia bázro grzeszny. Jákož ty do mnie idziesz, do tak złego y podłego y wzgárdzonego? iáko ty kmieciá swego y niewolniká twego taką Anjellką potráwą kármic chcesz? Izáli się u mnie nie zelżyz, á májéstátu twoiemu, ktorego ziemiá y niebo iest pełná, krzywdy nie uczynisz? Pomni ná cześć swoię y ná Boski stan twoy, á poszánuy chwały wielkiej twoiej. Pewnie taka pokorá uszyszy: nie boy się. U mnie nie masz przebierania person, jam máłego y wielkiego, Krolá y kmieciá stworzył. Ja z grzesznych czynię spráwiedliwe: z rybákw Papieze y ksiáżetá wzszytkiego światá uczynić mogę. Bierz dáry moie á używay, á bądź łáski moiej wdzięczen, á obracay iá ná żywotá twego polepszenie, y ná pełnienie zakonu mego. A my odpowiadajmy: Amen. Y skloniwszy nisko głowy násze, przystępujmy, y bierzmy żywot y zháwienie.

Pokorá Senniká.
Matth. 8.
Luc. 7.

Hetmánem zháwienia ludzkiego
Piotr uczyniony.

Modlitwá przy przyjęciu Cbrystusa.

NA V.

* * * [0] * * *

N A V. N I E D Z I E L Ę

po Świątkách,

O Sprawiedliwości albo usprawiedliwieniu Chrześcijańskim, wiele gadek jest między dzisiejszemi o wierze swąry. Ktore iż wedle Apostoła 2. Tim: 2. pożytku nie niosą, zwłaszcza do zbudowania pospolitego: prostą a prawą Kato-licką nauką około tych słow Pańskich y wykładu ich, wiele trudności z nimi zbę-

dziem: y odprawim ie ścno, gdy ná- przed za pomocą Bożą zrozumiemy, o iá- kiej tu Pan JEZUS sprawiedliwości mo- wi: a zátym iáko w nas uczniách jego ma być większa y obfitsza sprawiedliwość, niżli w onych stárego zakonu ludziách uczonych y Faryzeuszách, tore świat miał za święte y sprawiedliwe.

P I E R W S Z A C Z Ę Ś C,

O iákiej tu sprawiedliwości Pan mowi, a iáko w nas większa być ma.

*Sprawiedli-
wości ro-
zmaíte ro-
zumienia.*

TO imie sprawiedliwość, rozmaíte ma w pismie świętym rozu- mienie. Bo zowie się drugdy sprawiedliwością zakon wszytek

*Zakon pisa-
ny który
sprawiedli-
wości nau-
cza.*

*Pfal: 118.
Pfal 18.
Rom. 2.*

*2.
Sprawiedli-
wość uczyn-
kowa
zwierz-
obnia.*

Boży pisany, który sprawiedliwości nau- czą. To iest, iákoby wszystko było prosto, y pod linią y modłą woli Bozey, y prá- wá od niego dánego, a nic nie chybiáło áni ná tę stronę áni ná owę. Ták mowi Dawid: *Sprawiedliwości twoich przestrze- gac będę: naucz mię sprawiedliwości two- jey. Y indziej: Sprawiedliwości Pańskie proste, unieselájce sercá.* Y Apostoł mowi: *Poganie ábo nieobrzezánicy sprawiedliwości zakonney strzegą.* Drugdy się też tym imie- niem rozumieją uczynki dobre zwierz- chnie, wedle práwá pisanego czynione, ná ktore ludzie pátrzą, y o nich sądzą y chwalać ie. Y taka sprawiedliwość zowie się uczynkowa, iáko mieli ci Pharyzeuszowie, o ktorey tu Pan JEZUS mowi: *Je- śli sprawiedliwość naszą niebędzie obfítsá, niżli uczonych, y Pharyzeuszow: nie wni- dziecie do krolestwa niebieskiego.* Bo oni ná zwierzchownych tylo uczynkách pokládali dobroć y sprawiedliwość swoję, gdy pozwierzchnie to czynili, co zakon Boży u Moyzeszá naucza.

Rom: 4.

O tey y Apostoł mowi: *Jeśli Abrahám z uczynkow usprawiedliwiony jest: ma sta- now: ale nie u Bogá.* Bo ludzie zwierzcho- wne tylo sprawy widzą, y chwalać ábo gá- nią. Ale P. Bog ná sercá y wnętrzości pátrzy. Táką sprawiedliwość mogli mieć Philozophowie, y inni ktorzy żyli wedle praw ábo przyrodzonych ábo pisanych swoich, y od Rzeczypospolitey uchwaló- nych. Y wedle Philozophow táká sprá- wiedliwość iest dwoiáka: iedná zakonna,

*Philozoph-
ska spráwie-*

ktora w sobie zámyka wszystkie cnoty, kto- re zakon y práwo kaze: a druga osobna w sobie, ktora się ściaga ná znowy, ku- pná, daniny, sądy, miáry, łokcie, száco- wánia: gdzie porównánia y sprawiedli- wey linii potrzeba.

Potrzenie zowie się sprawiedliwość, serdeczne wedle Páná Bogá y práwá y woli jego usprawiedliwienie. A ták iest sá- samá prawdziwa sprawiedliwość, ktora się zowie, sprawiedliwość, z wiáry y z Bogá: Z wiáry: bo się od wiáry z Mes- siaszá JEZU Chrystá poczyna: a z Bogá się zowie, iż iá P. Bog ludzióm dáruię y wlewa ná sercá ich. O tey Apostoł mo- wi: *W Chrystusie chce być náleżon, nie májác mojej sprawiedliwości, ktora z za- konu jest: ale onę ktora jest z wiáry Chry- stusowey, ktora z Bogá jest, sprawiedliwość w wierze.*

Y tym różna iest uczynkowa spráwie- dliwość wedle zakonu, od tey ktora z wiá- ry iest: iż oná iest bez łáski, przyiázní y pomocy Bozey: a tá z łáská, y z przy- iázníá, y z pomocą Bożą, iáko rzekł Jan Chrzciiciel: *Zakon przez Moyzeszá dany jest, a łáská y prawdá stala się przez JE- ZU Chrystá.* Y tá iest náprzedniejsza ró- żność nowego zakonu od stárego: iż stáry przyszedł z sáma nauką, tylo ludzióm u- kázując co źle a co dobrze, co czynić mieli a czego nie czynić: a Ewángelia y nowy zakon przyszedł nie tylo z sáma nauką co czynić a czego się strzedz: ale też z łáská y przyiázníá Bożą y pomocą, áby się to czynić y wypełnić mogło, co w stárym y w nowym zakonie rozkazano iest. Stáry zakon przez Moyzeszá, który pomocy do wypełnienia dáć nie mógł, postawio-

*dliność dwo-
jaka.*

*3.
Serdeczna
sprawiedli-
wość wedle
Bogá z wiá-
ry.
Philip: 3.*

*Joan: 1.
Różność stá-
rego zakonu
od nowego.*

postawiony jest: a nowy przez Chrystusa, który łaskę y pomoc do wypełnienia dąć mógł y dąć, wniesiony jest.

Uczynkowa Gdy tedy mówił P. JEZUS: *Jeśli nie*
sprawiedli- *będzie większa sprawiedliwość wászą, niżli*
ność ma się uczonych y Pharyzeuszom: Chce Pan aby
z tą ożeni- śmy do zwierzchney sprawiedliwości Fą-
ktora z wi- ryzayskiej, do uczynkowej która z zako-
ry jest. nu jest, przykładali wewnętrzną, która z wi-
ry y z Bogą jest. Nie iżebyśmy zwierz-
chnią uczynkową odmiatali: Bo Pan nie
mowi: jeśli nie będzie infza: ale jeśli nie
będzie większa sprawiedliwość: żebyśmy
ją wewnętrzną y z wiary a łaski a pomocy
Chrystusowej płynącą, kończyli y dosko-
nalszą czynili. Bo to co jest w zakonie y

Chrześcija- u Prorokow z strony cnot y uczynkow
nie co około u Prorokow z strony cnot y uczynkow
obyczajow w dobrych pisano: z większą to powinno-
starym zako- ścią Chrześcianie pełnić mamy, mając
nie pisano, łaskę y pomoc z wiary, to jest z łaski
lepiej pełnić Chrystusowej y z pomocy jego.
mają.

Trojakie u- A podobno się tu pożyteczniey wspo-
stawy u mni, iż ustawy zakonne u Moyzesa na
Moyzesa. troje się dzieliły. Jedne ceremoniałne,
Acto: 15. których było bårzo wiele, y ciężkie, y
trudne były do zachowania, iako mówi
Piotr s. Jako one ustawy około iedzenia,
napoiow, ofiar, obrzezania, umywania,
świąt, czasow, chodzenie do kościoła z
daleką, y inne, które się wszystkie od
Chrystusa nowym jego zakonem zniósł.
Bo Chrystus dał nam inne ceremonie,
August: ep: lepsze, łacne, krotkie y w małej liczbie,
118. ad Ja- y bårzo ważne, iakie są w Sakramentach
nuarium. jego.

Ceremonie Drugie ustawy były sądowe, około rzą-
starego zako- du Rzeczyposp: y sprawiedliwości. Te dał
nu ustawy. nam Chrystus na wolą, aby ich Chrześcija-
nie używali wedle swej potrzeby. Bo iż
sądowe one prawne, iedney tylo y ma-
łej nacyi Zydowskiej dane były, a Chrze-
ścijaństwo na wszytek świat y narody ro-
ściagnąć się miało: trudno było wszy-
tkiemu światu rządzić się y sądzić wedle
praw y obyczajow narodu iednego. Gdyż
każda nacya ma swoje obyczaje, y wedle
nich prawą sobie stawić, y wedle potrze-
by ie psować drugdy z czasem musi: ty-
lo żeby były święte, a od sprawiedliwo-
ści y bogoboyności się nie oddalały.

3. Trzecie są ustawy w zakonie naszym
y u Prorokow, do obyczajow y cnoty flu-
Ustawy do żące, które *Moralia* zowiem. Tych Chry-
obyczajow stus nie zepsował, ale ie doskonalsze uczy-
nicodmienne. nił, y wszystkie pełnić rozkazał. Aczkol-
wiek mało nie wszystko jest w tey mie-
rze w zakonie y u Prorokow, co y w E-
wangelij z strony obyczajow dobrych,
mało co Ewangelia przyczyniła. Bo y

o miłowaniu nieprzyjaciół nayduie się
stare pismo. Chyba są niektóre rzeczy,
im dla ich nieudolności pozwolone, kto-
rych Ewangelia zabrania. Jako wielożeń-
stwo y rozwoły. A rady też niektóre
przydaje Ewangelia: a to co zepsowali
Pharyzeuszowie, to naprawuie.

Jako tu Pan naprawia w tym kazaniu
u Matheusza s. y nie mowi: Nie bądźcie
większa sprawiedliwość wászą niżli jest w
zakonie y u Prorokow: bo tam z strony
obyczajow też była: Ale mowi: niżli
Pharyzeuszow. Bo ci tylo zwierzchney
oney uczynkowej sprawiedliwości pilno-
wali, wewnętrzną opuszczając, y wiele przy-
kazania Bożego z temi wykładamy psując.
Co tam P. JEZUS wylicza y naprawia. *Zakon około*
Bo naprzod zakon około mężoboystwa y *mężoboystwa*
cudzołóstwa psowali, takim rozumieniem: y *cudzoł-*
ostwa psowali iakoby samą ręką tylo zabijanie grze-
chem było: a gniew, nienawiść, y wola
krwawa grzechu nie miała. Y przeto Pan
y gniewu y nienawiści zakazuje, y nie
tylo rękę, ale y serce y język od krzywdy
bliźniego powściągać káže. Także też o
cudzołóstwie rozumieli, iż na tym dosyć
gdy kto uczynkiem nie cudzołozy. A Pan
y pożądanie z przyzwoleniem na uczy-
nek, cudzołóstwem zowie.

Naruszyli też byli prawą Bożego st-
rego zakonu o rozwołach, których im *O rozwo-*
było dla ich twårdości pozwolono. To *dach*
też Pan w teyże nauce naprawuie. Y o
przyśięgach prawo Boże źle wykładali,
rozumiejąc, iż iada o co przyśięgając, grze-
chu nie nieście. Lecz Pan naucza, iż *O przyśię-*
przyśięgając nie mamy, aż z wielkiej po-
trzeby. Nauczali też, iż się onym prá-
wem: *O pomście.* *Oko za oko, zęb za zęb, ręka za rę-*
kę: godziło mścić nad nieprzyjacielem.
A Pan to naprawuie, ukazując, że to nie
ustawiono na pragnienie y nasylenie po-
msty: ale na sprawiedliwość. Y przeto *Lepiej krzy-*
dobry Chrześcianin ma być gotow rączej *wde cierpieć*
krzywdę cierpieć, niżli się o nie mścić, *niżeli ją ko-*
gdy mowi: *Gdy cię w jednę stronę twarzy*
uderzą, drugiey mu nastaw. To jest, bądź
gotow odpuścić mu a nie mścić się. Nie
izby miał mu mowić: uderz mię w dru-
gą stronę: ale tak to ma przyłać, iż się
mścić tego niechce, by go dobrze y w
drugą uderzył. Także y około miłości
nieprzyjaciół: Bog im drugdy dopuszczał,
aby zabijali nieprzyjaciela swoje: nie z
nienawiści, ale z sprawiedliwości, którą
Bog nad nimi czynił, gdy im ie w ręce
ich podawał. Y oni z tego sobie uczynili
wykład y prawo takie: *Miłuy przyjacie-*
la, a nienawidź nieprzyjaciela twego. Co przyjaciół
Pan

Hier: epist:
ad Darda-
num.

Ustawy do
obyczajow
nicodmienne.
Aug: lib: 3.
ad Adiman-
tum, & Re-
tract: 1.
cap: 20.

Pan nápráwuje, rozkázuje y nieprzyiá-
ciele miłowác.

Rokázuje tedy nam Pan JEZUS, áby-
šmy przechodžili w spráwiedliwości Fá-
ruže: to iest, ábyšmy do zwierzchowney
spráwiedliwości wnątrzną przykádáli,
do uczynkowej y ręczney serdeczną przy-
dawáli. A onę ludzką y zakonną, z tą
ktora iest z wiáry w Chrystusa spráwie-
dliwością ozeniali. Nie odmiátáię do-
brych uczynkow, ále ie pozfacáię wiá-
rą w Chrystusa y męką jeho, áby ważne
były. Nie odmiátáię co co w Pháru-
žách byšo cnotliwego: ále to lepiej y ob-
ficięy peňnięc.

*Uczynki za-
konem y
kwię Chry-
stusową po-
zkáci.*

*Bez jákich
uczynkow
jest spráwie-
dliwośc.*

*Tež uczyn-
ki ale w in-
nym korze-
niu, y boy-
nieyše.
Joan 14.*

Co tu rzekną ci co wiárę sámę zalecái-
ię, iż bez uczynkow iest z niey spráwie-
dliwośc. Bez ktorýchże uczynkow? bez
onych ktore łáski Chrystusowej nie miá-
ły, bez tákich ktore y Pháružowie y sámi
Pogánie miec mogli. Ale nie bez tych,
ktore wiárę w Chrystusie ozdobione y po-
złocene są: ktore nie z sámego zakonu
wyrastáię, ále z łáski Chrystusowej y z
wiáry weń, y z miłości ku niemu. Tež
uczynki są, ále nie ná tym polu: ná inną
rolą kwię Chrystusową poláną przesá-
dzone są. Tož drzewo, ále w innym szcze-
pie w Chrystusie w máciy winney ná-
szey. Bo dla tego w wierze łáská nam dá-
na iest: ábyšmy dobre uczynki mogli czy-
nic, lepiej y doskonáley niżli Pháružo-
wie y Philozophowie. - Nie dla spráwie-
dliwości u ludzi zwierzchowney: ále dla sprá-
wiedliwości, ktora wiárá záczyňa, á Bog
iá nam dla Syná swego dáie. Ješli oni
nie zábijáli: my się y niegniewaymy. Je-

šli oni nie cudzołóżyli uczynkiem: my
áni myšlá. Ješli oni cudzego nie bráli:
my dáymy swe włafne. Ješli oni z nie-
przyiáciol pomity niechćieli: my ie y
miłuyemy, á dobrze im czynmy.

Služna rzecz bárzo, ábyšmy się y Zy-
dom, y Pháryzeufzom, y Turkom, y Po-
háncom, y heretykom do dobrego ubie-
gác nie dáli: ále we wšytkich ie cnotách
przechodžili. My cošmy więkšze dáry ze
krwie y łáski Chrystusowej pobráli: My
co ná lepszą ziemię dobrych owocow
przesádzeni iestešmy: My ktorzy świe-
ćic Pogánom mamy, áby widžieli cno-
ty nášze, á wzbudzáli się do wiáry w te-
gož Boga y Chrystusa. Abyšmy ich nie
odražali od zbáwienia ich, y chwały Bo-
gá jednego. *Dla was, práwi, Imie Pán-
skie między Pogány zblužniono iest.* Bo ták
Prorok zástydzał flugi Boga práwego.
Idźcie á pátrzcie u Pogan ktorzy práwe-
go Boga nie znáię: iákie szpitále, iákie
dobre uczynki y jáłmužny, iáka službá
Boža w ich Božnicách. Pátrzcie iż y
Zydowie iuž ták wielkiey lichwy nie wy-
džieráię.

*Chrześcía-
nie nikomu
się do cnot
nie máją
dáć ubiegác.*

Matth: 5.

Isa: 52.
Rom: 2.

Jer: 2.

Matth: 20.

O BOZE moy, iáki sąd poniešiem.
Lžey będzie, mowi Pan, *Sodomie y Gomo-
rze.* Bo tákich dárow Božych, y pomocy
do uwiárowánia grzechow ludzie oni nie
mieli. *Lžey będzie* Turkom y Tátárom
y wšytkim Pogánom: Bo nie uználi tey
łáski co my: y tákich do dobrzeczynie-
nia pomocy nie máię: áni tákimi obie-
tnicami do czynienia cnot wšzelkich ná-
ięci y zmowieni nie są, ták iáko my, co-
šmy się robic Pánu obiećáli.

WTORA CZĘŚĆ,

*O nierowności grzechow, o gniewie y mežoboyštwie,
y ofierze, ábo jednániu.*

STarzy niektorzy y nowi džišieyši
heretycy, nie kładą nierowności
w grzechách: o wšytkich náuczái-
ię że są śmiertelne sámę z siebie,
y wiecznego potępienia godne. Co iest
przećiw tym słowom y náuce Pánškiey.
Bo czyni Pan JEZUS trzy stopnie gnie-
wu. Jeden ták máły, iż się żadnym sło-
wkiem nie wydáię. Drugi więkšzy, ktory
iuz się słowem bez zelżywości bližniego
ukázuje. A trzeci náwiękšzy, ktory zle-
zelżywe słowo ná bližniego miece. Ná te
trzy stopnie gniewu, różne obwinienie
Pan kładzie. Bo ten ktory się tylo ro-
zgniewál, á nic w ušćiech nie zgrzeszył:
winien iest sądu. To iest áby go do sądu

*Pelagi: de
quo Hier:
lib: 1. & 2.
cót: Pelag:
Viclef: de
quo Thom:
Vald.
Luter: de
capt: Bapt:
Calvin: 2.
Inst: cap: 8.
Trzy stopnie
gniewu nie
rownego.*

pozowano, á jego winę iešli jáka iest ofá-
dzono. A ten ktory gniew dáł znác, á z
ušt gniewliwy głos wypuścil, Ráchá:
bez wátpienia zgrzeszył y zášlužyl, áby
o nim rádžono, iáko go kárác, máłym
ábo więkšzym karánem máię. A zás o
tym trzecim, ktory z gniewu y nienáwi-
šci zelzył słowem brátá swego: iuz nie
wátpię iešli zgrzeszył, áni wátpię iáko go
kárác: ále zaráz zášlužyl ogień piekielny.

*Jako ogień
piekielny zá-
šługuje, kto
słowem brá-
ta zelży.*

Co się ták rozumie: kto z wielkiego
jádu y dostálęy á rozmyšlney nienáwi-
šci, ktora się mežoboyštwu rowna, iáko
Jan s. mowi, iżby go rad zábil, y ná fer-
cu to iuz uczynil: gdy w tym wyrzeczé
zelżywe słowo ná bližniego, iuz go ná
fercu

Joan: 3.

sercu zabił: y przeto karanie takie zasługuje. Bo z prostego y prędkiego gniewu, ábo z żartu, co takiego y gorzszego wyrzec, bez żadney nienawiści: nie masz takiego grzechu, któryby piekła godzien, by najgorzsze słowo było. Po takiej tedy różności karania, y po takim rozdiale gniewu, różność się grzechow znaczy: iż jedne są które piekło, á drugie które tylo są wątpliwy, y radę wątpliwą zasługują.

Pierwszy gniew może być grzechem, ábo też może nie być: gdy gniew nie trwa, áni się żadną nienawiścią bliźniego pomazał. A ten drugi jest grzechem: ále nie takim żeby piekła był godzien: ále insze mnieysze karanie zasługuje, ná które się rada schodzi. Y przetoż ná innym miejscu Pan mále grzechy przyrównał do komorow, á wielkie do wielbłądow, gdy przymowił Phárużom: *Słepi wodzowie, komoru przecadzają: á wielbłądów, gdy przymowił Phárużom: Słepi dá potykają. Y drugi raz: widzisz, prawi, żądziełko w oku brata twego: á drewna w oku twoim nie widzisz?*

Przeto wielcy są błędnicy ci to herezykowie, które y sam rozum ludzki potępia, gdy ludzie różne karania ná różne grzechy stawia, y sami Poganie co tylo przyrodzony rozum mają. Y Pan do Pifata mówi: *Ten co mię wydał tobie, ma większy grzech.* Święci y sprawiedliwi siedmkroc ná dzień, mowi pismo, upadają: toczy nigdy świętymi y sprawiedliwymi nie byli, gdyby ich każdy grzech śmiertelnym być miał, á od łaski ie Bożey dzielił. Bo tá jest różność między grzechem śmiertelnym y powszednim: Śmiertelny przyiań Bożą psuie, y miłości Bożey y bliźniego przeciwny jest: á powszedni, przy miłości Bożey y łasce zostaje, choć oycowkie karanie zasługuje.

O gniewie który wszystkim wrodzony, tak wiele złego między ludźmi czyni: użyteczne są bárzo náuki y przestrogi každemu. Naprzod wiemy iż gniew jest w nas, iáko inne namiętności bydzące z bestyami spolne, iáko sługa y niewolnik u rozumu: jest iáko chárt ná smyczy u myśliwca: jest iáko żołnierz zbrojny u hetmána. Pożyteczny jest y potrzebny, gdy nie rządzi pánem, to jest rozumem: ále słucha iáko sługa, gdy go tám używamy, nie gdzie się sam miece y porwie: ále gdzie go wedle rozumu potrzeba, ábyśmy czuło, y mężnie, y potężnie, y prędko rzeczy dobre odprawowali. Dla tegoż y Pogánscy mędracy zwali go potrzebnie ná turze náłzey dánym. Y oycow-

wie nási święci, zowią go duszną żyłą. *Basil: de Y pismo ś, mowi: Gniewajcie się á nie grzeszcie.* Ludzie bez gniewu y gorącości, są słabi do exekucyi. Y owi Flegmatycy, iáko bárzeczykowie, rzeczy dobrych, świętych, Boskich, sprawiedliwych, popierać y gorąco ich odprawować nie mogą. Ani ciepłi ani zimni: ále rozmokli, iáko zmokła kokosz: tak się ruszają, nie nie sprawni, y wyrzucenia godni są wedle pisma.

Dobry gniew ále ouzdány. Gdzie ochwałę Bożą, o cnotę, o sprawiedliwość czynić się ma, á rozum y práwo Boże każe: popuść go, ostrog przyłoż. Ale gdy się sam swoją popędliwością iáko chciwy chárt miece ná bliźniego, ná sławę jego, ná zdrowie, gdy język wywołczy y rękę: trzymay, nie puszczay, áPELLUY DO ROZUMU, ieśli się to godzi, y do práwa Bożego, ieśli to jest wedle niego. Tu męstwo pokazełz, gdy samego siebie zwyciężywszy, gniew pod rozum podbijesz.

Dawid gdy z gniewu bieżał ná pomstę Nábálá, áby go zgubił y dom wszytek jego: zabięzałá mu Abigáil, y mowi: Tyś nie brukowy żołnierz, pogranicznego nieprzyiáciela bijesz, y woyny Boże odprawujesz: iáko szable swey ná sąsiada y brata dobywać masz? á ono Pan Bog ciebie obrał ná krolestwo y obronę ludu swego. Załowac długo będziesz iżeś krew sąsiadką o swoją krzywdę przelał, ktorey się pomści Pan Bog, á ty niechciey mazać rękę swoich. Uważay zły á głupi rozum tego Nábálá męża mego, á sam użyj dobrego báczenia swego, iż głupim ustąpić, á ich postępkami się nie obrażać, mądrego rzecz jest. Ussuchał Dawid, y gniew y wšytko mściwe serce złożywszy, bárzo iej dziękował, mowiąc: *Błogosławiamy słowa twoja y wymowa twoja.*

Tá Abigáil mądrość jest, y rozumu wzor, którym się gniew w nas trzymać ma: ábyśmy się bez rozmyślu nie gniewáli, áz się dobrze náradziwszy. Poczekay, rozmyśl się co czynić masz, Pána Boga wzyway. Radź się rozumu, á oney zapalczywości mieysca nie day. Niech sługa nie rządzi, niech żołnierz twoy nie dobywa szable, áz mu każeš. O Boże dayże to nam bacznie y dar ten, wielebyśmy trudności, záłości, grzechow y szkod uchodźili.

Lecz iż drugdy gniew uprzedza rozum, nim się człowiek obaczy y do siebie przyidzie, z prędká ná nas iáko dziki niedzwieć wpadnie: ná tym jest ćwiczenie náłze,

Mále grzechy Pan do komorow przyrównał.

Matth: 22.

Luc: 6.

Joan: 19.

Prov: 24.

O gniewie náuki.

Gniew jest niewolnik u rozumu.

Gniew pożyteczny.

Gniew uprzedza rozum.

násze, ábyšmy gniew w dobry rząd swoy wzięli. Y przetož zápalczywym rádzá, áby z dáleká gniew upátrowáli, z kádyby mogli przypáść, á naň się nágotowáli: áby cierpliwie káždá rzecz znošili: áby gdy się rozgniewáią, Pácierz ábo Zdrówá Máryá zmwili: tož dopiero čás do rozmyšlu bráli. Wielká to szkofá Chrzešciánská, te bestye násze, z ktoremi chodžim záwždy, powolne miec, á o ten dar Pána Boga prošic, y cwičenístvá á kárnošci około siebie užyc.

Korzeň z ktorego gniew nieporządny wyrásta, jest mišošć zbytnia sámego šiebie, y chciwošć wielká do rzeczy šwieckich, y hárdošć podnioštego šercá. Ktory byšmy ucináli, krzewicby się gniew zly nie mogli: ále iz się šami w šobie hárdziej niž potrebá kochamy: ládá się czym obrázim. Iz šwieckie rzeczy mišujeme: ládá škodá y krzywdá nas zápala y burzy. Iz się wyšoko podnošim: máša zelžywošć ábo šamo rozumienie o niey, choč iej nie maš, do furyi nas przywodzi. Gdy šwičtemu iednemu zázdročiwý niepryiačiel zbože wšytko popáliš, ieden mu tę nowinę niošac, rzekł: *Biádá tobie zeč wšytká žywnošć zginělá.* A on rzekł: *Biádá temu co to uczynil, bo mnie nic nie zginělo:* iz rzeczy šwieckich nie mišował, gniew šacno porázil. Byšmy gniew uzdáć y w dobrej straży trzymác umieli: áni do ták wiele obraz bližniego, áni do mežoboyštwá nigdyby nie przychođižo. O iáko to wielki y škárády grzech, ktory z gniewu iáko z korzenia wyrásta. Mowmy co ná ohydę jeho.

Mežoboyštwo grzech škárády, chcąc Pan JEZUS umorzyć w ucních swoich, od tego korzenia poczyna ná ktorym rošcie, od gniewu z šerdeczney nienáwišci. Kto się umie nie gniewac gdje nie potrebá: nie umie brátá zelžyc áni zábić. Gdy się w šercu grzech nie wkorzeni, do iežyká y rěki nie przychođi. Lecz gniewliwemu á brátá nienáwidžacemu, mežoboyštwo nie trudne. Ná ktorego grzechu ohydzenie wiele rzeczy mamy w pišmie š. ktore się tu krotko dotkná. Po Adámowym grzechu, náypierwšy byl grzešnik mežoboycá syn jeho šáršy Káim. Ktory pogrožoná Adámowi šmierć čielešná náypierwey przywiođl, y ukazał poštrách iešče niewiđžány, zálošci, bolešci y zdumienia pešny: rodičow zwášzczá, ktory pářę synow máiac, obudwu záraz stráçili. Jednego niewiđána okrutná šmierć požárlá: á ná drugiego pátrzyć nie mogli, y šam ućiekác

mušial. Jeden ná čiele, drugi ná dušy zginál.

Cięžša tego meká ktory ná dušy rošpácž cierpi, o Božym mišošierđziu wátpi, prze bolešć šerdeczná niezmierná mowi: *Wiěkšy grzech moy, nižli žebym odpušćzenia godným byl.* Kryie grzech w šercu, y šmial się y przed Bogiem ktory wšytko wiđzi záprzec: ále šamá krew z žiemie naň wofá, y czyni go przeklętým od Boga y tušacžem po žiemí, y ná lišcia pádnienie, iáko mowia, boiážliwym. O brzydky grzechu, iáko wielkie čiěžary ná dušze kláđieš.

Ná ohydę mežoboyštwá, wložyl P. Bog dáleko šiedmioráko wiěkšze karánie ná drugiego po Káimie mežoboycę, ktoryby ten grzech wznowil. A ná třeciego šiedmdžięšátkroc y šiedmkroc wiěkšze, iáko mowi Lámech. Y podobno dlatego ludžie áž do potopu žwieržat žadnych nie zábijáli y miešá nie iedli, ábo z przyrođzónego baczenia, ábo z Boskiego roškazánie: áby zábijájac žwieržatá, do okrutnošci się niewyzčáili, y potym się do rozlánie krwie ludžkiey nie špofobili. Do czego mam tę przyczynę. Bogdy P. Bog po potopie ludžiom miešo iešć dozwolił: záraz roškazał by krwie byđlecey nie iedli: przeto žeby się ná niey do zábijánie ludži nie wpráwáli. Y mowi Pan Bog tám záraz o krew ludžká, iz y bestye kárác beđžie nie tylo čłowieká. Y kláđie powšzechne práwo ná wšytkie šyny Noego, to iešć ná wšyštek narod ludžki: *Kto ludžká krew rozleje, jeho niečb rozlána beđžie. Bo ná obraz Božy uczyniony ješć čłowiek.*

Dla tegož w zakonie pišánym šrogie bárzo dáł práwá ná mežoboyce. Nie bierz, práwi, pieniědzy od tego co čłowieká zábiš, wnetže niečb šam zábit beđžie. Y ná ohydę grzechu tego wiele rzeczy Pan Bog poštanowił. Napřod ná tego ktory nieččac zábiš, wložone iešć karánie. Rábáli drwá dwá towaržyšze, iednemu šiekierá z toporžyšczá špadlá y drugiego zábišá. Ten nie winien krwie tego, á předšię mogli go powinny umáršego zábić, bez žadnego o to karánie. Y dla tego ućekác mu kazano, do miášta ná to náznáczónego, áby go powinny nie zábiš. Tám się šprávował: á choč się niewinným nálažl, předšię pokutowál ná wygnániu w obcey štronie mieškájac: ážby náywyšžy kápfan umárš: dopiero się do Ńwoiey oyczyny wrocił. A iešli ž onego miášta před čásem wyšedl, á powinny go upátrzył: zábić go mogli wolno. A iešli mežoboyštwo bylo z iákiey zwády

Upátrowáti z dáleká gniew á im wítádož.

Korzeň gniewu.

Greg: Dial: de Stephano.

O mežoboyštwie.

Jáko šobie šhyđžic mežoboyštwo.

I. Genes: 4. Káimowe piernyše mežoboyštwo jáká má o byđ.

2. Karánie wiěkšze ná drugiego mežoboycę po Káimie. Genes: 4. Čemu před potopem ludžie miešá nie jedli.

Genes: 9. Po potopie gdy miešo iešć dozwolił P. Bog jako mežoboyštwá zákazal. Právo Bože ná mežoboyce po potopie škoro.

Num: 35.

Deut: 19.

Wolno bylo zábić powinny nemo tego kto nieččac zábiš. Num: 35.

zwady albo nienawiści, miasto mu ono do którego uciekł, nie pomogło: wydać go na śmierć kazano.

Práwo o trupie na drodze należonego. Deut: 21.

Zguba wszytkiej ziemi, za niekaranie mężoboyców.

A gdy náleżiono trupá zabitego ná drodze: Pan Bog bliźsze miasto y urząd jego kazał obwinić, aby mężoboyce szukaniu uczynili, y o nim niewiedzą. Czego jeśli nie uczynili, a mężoboycę mogąc skarać nie skarali: groził im Pan Bog zgubą wszytkiej ziemi, krwią ludzką tak zmázaney a nie oczyszcionej. A oczyszczenie y znieśienie grzechu było: skaranie mężoboyce. *Nie plugawcie, práwi, ziemi mieszkánia wászego, która się krwią niewinną máże: y rozgrzeszyć się y oczyścić nie może, jedno krwią tego który krew drugiego rozlał. Y tak oczyszczona ziemia wássa będzie, ná ktorej z wami mieskam.*

Korona Polska ma się báć o niekárność mężoboystwa.

O Boże moy, iáka pomstá wiśi nád tą ziemią, która ten grzech niekárnością mnoży; która pospolicie krew szacuje człowieka ná obraz Boży stworzonego. W ktorej miawszy grzywny, zabić ich zły człowiek może ile chce. Zaklęta taka ziemiá, nie oczyści się, ále co dzień więcej się máże. A co ieszcze gorszego, práwá ma takie, iż mężoboycą spokojnie w domu siedzieć może, do kilkanaście lat, nim się práwo skończy: y ten co bráta rodzonego zabił. Gdy szlachcicá, nie poimáć áz prawem przekonánego, ktore drugdy w 50. lat nie dochodzi, áz drugich názábija ile chce.

Polskie práwa o mężoboystwie nie dobre.

Jest tak, iż piśanemu o takich sądach práwu u Moyzeszá nie podległ Chrześciański naród: ále spráwiedliwości szney do karánia y záttrzymánia mężoboystwa bázro podległ. Dwie rzeczy uważyc się máią. Jedná, iż o karániiu krwie za krew nie iest Moyzeszowe y stárego zakonu práwo: ále przed Moyzeszem w práwie przyrodzonym od Bogá postanowione, y obwołáne iest onym oycóm naszym, Noemu y synóm jego. Przeto tá wymowka nie idzie. Drugá, iż takiego práwá o mężoboystwie niewiem jeśli która ná świecie nácyá ma. Czym się dáie znáć, iż temu práwu jednego krolestwá, z innemi się narody Chrześciańskimi zwłaszczá niezgadzáiącego, ná spráwiedliwości schodzi. Day to iż by w ktorej przygodzie nie káráć gárdem, ábo krew y szkodę z niey oszaczować się godziło: wzdby miáło być zównáne karánie z grzechem, y exekucya prędka ná dosyczczynienie, y ná postrách

Práwo ná zabicie mężoboyce, jest przed Moyzeszem od Bogá dáne.

drugim, żeby się nikt nie wázył takiego wielkiego grzechu.

A iż tráfia się ludzióm z sobá się gniewać, aby do mężoboystwa serdecznego y uczynkowego, ábo do nienawiści, która się mężoboystwu wedle Janá s. równa, nie przychodziło: od tego iest iednanie y porównywanie, tu ktore Pan JEZUS ostro bázro stánowi y rozkazuje, y wielką klátwę ná uczenie swoje kládzie. Ktorá? *Nie ofiaruj mi: czci od ciebie nie przyjmę. Nie klaniaj mi się, nic mi z majątności twej nie day, áni ná oltarz moy nie kládz.*

O iákaż to wielka klátwá, ofiary nie czynić, tobie Pánie za dobrá, ktore nam dáiesz nie dziękowác, tobie się nie klániáć, tobie z majątności nic nie dáwác? Co ludzi w tey klátwie chodzi, a nie czują się iáką z tego utratę máią, iż tobie poklonu y ofiary nie czynią. Nie widzą co zá tym idzie, gdy ty oczy swoje Boskie od nich odwrocisz. Woláł Dániel zdro- wie strácić, niżli się co dzień trzykroć tobie tworey swemu nie klániáć. Temu kto zna coś ty iest, y kto cię miłuje: lekczeysza śmierć niżli opuszczenie chwały twoiey. Przetoż się bázro przelkaymy w gniewie z brátem miezkáć: bo ofiary y modlitwy od nás nie przyjmie Pan Bog, y wzgárdzi służbá naszą, jeśli my przyiázná bliźniego gárdzim, a z nim się nie poiednamy. Abo zaráz gdy może być a dostáć go możemy: ábo sercem y wolą gdy go nie mász.

Nie mowmy: uczynil mi szkodę y zelzywość. Większa to szkodá y zelzywość twojá: iż ci Pan Bog ná oczy do siebie przystápic nie káže. Większa tobie zelzywość przed wszytkimi Anjoły y swiátem wszytkim, gdyć rzecz ten co cię stworzył: Podz mi precz z oczu, áni mi się klaniaj, pátrzyć ná cię nie mogę. O iáka froga zelzywość. A gdy tobá Pan wzgárdzi, iuz dwor wszytek swiętych jego tobá porzuci. Gdzie się ucieczesz? gdzie się skryiesz? Nie widzím iż to dobre násze iest, abyśmy z káżdym w pokoiu mieszkáli, a rozzerwánia y frásunkow z ludzmi nie mieli: spokojny wszędzie bezpieczny, a zuchwały báć się wszędzie musi. Jáką Pan Bog láskę nam czyni, woli czci swey odstępowác, tylo żebyśmy w zgodzie mieszkáli. Więcej sobie wáży naszą bráterką miłość, niżli swoje ofiary: pożytek więcej, niżli poklony y dáry sobie powinne.

Sami się sądźmy, gdyśmy iáką krzywdę bliźniemu uczynili, a sobie nie pochłębujemy, wymowkami y skłádaniem

ná dru-

ná drugiego. Spráwiedliwy rad się sam wini, mowi písmo, y táb gdzie práwey ábo wielkey winy nie masz: á zły uporny zázwdy się wymawia, á ciężki íest do wyznánia grzechu swego.

O Boże moy, záchoway mię przy o-ney spráwiedliwości, ktorám wziął dármo przez wiárę w naymilszego Syná twego: ábym w niey wśzytkie uczynkowá y powinńá spráwiedliwość zakonu twego y woli twoiey, ostro y lekko, doskonále y serdecznie wypełnić mogł, á sáski y pomocy twoiey do tákiey roboty zázyc umiał. Day mi ná gniew wielkie rozumu

męstwo, ábym zbroynego tego żołnierzá ukroćić y trzymać umiał, á porywac mu się swowolnie nie dopuścił. Wśzelaká niezyczliwość y zázdrość, y ohydę serdeczná y zwierzchná ku brátu memu oddal odemnie: ábym wesolým y wolnym sumnieniem poklon y powinne ofiáry tobie Pánu memu oddawał, zá mię y zá bráty moje: ábym nigdy od sáski y ostarzá twego odepchniony y wzgárdzony nie zostawał. Przez tegoż Syná twego Páná JEZU Chrystá: ktory z tobá w iedności Duchá s. kroluie BOG jeden ná wieki, Amen.

NA VI. NIEDZIELĘ po Świątkách.

Mar: 8.
Pfal: 21.

Są co się ni-
dy nie ná-
g jedzą.

Drudzy co
ná mále
prześtają.

JEdli y ná jedli się, mowi s. Márek: á Dawid przykláda: y pochwalili Páná cí ktorzy go sukáli, y żyć sercá ich ná wieki wieków będą. Są jedni co jedzą á nigdy się nie náiedzą. Jáko pánowie sáskomi, ktorzy w nábywaniu dobr swieckich, y żywności cielesney, dná nie máią. Drudzy są co ná potrzebách swoich prześtáią: ále zá nie P. Bogu nie dziekuią. Trzeci są, ktorzy ná mále prześtáią: y zá to Pánu Bogu pilnie dziekuią, znájąc tego, co ie kármi. A czwárći co naylepsi, ktorzy nieprześtáiąc ná cielesnym pokármie, dusznego y wiecznego szukáią, ktorymby żyli ná wieki. Miedzy temi wiecznymi potráwami íest też słowo Boże, ktore gdy nam rzeczy miłe y zbáwienne oznaymuie: dziwnie pošila duszę nászę y słodkością iá wdzięczną bárzo ná-

pełnia, íz mowić z Dawidem mozem: O jáko słodkie gębie mojej słowo twoje, nád miod ustom moim. Gdy słyszam jáko przemożnego Boga mamy, u ktorego w obro- nie jesteśmy: íz mu nie trudno uczynić co chcę ná niebie y ná ziemi: o jáko się w tym tákim swoim Pánie y w jego mocy y bogáctwie kochamy! A íeszcze więcey gdy słyszam o dobroci wielkey y miłosierdziu jego ku nam, jáko tu słyszam íz wszechmocny Pan nášz mowi: *Zal mi ludu tego, nie mogę ná ich głod y nędzę pátrzyć: o jáko to nam smákuie, y uwesela dusze násze. Mowmy zá pomocá Bożá o wszechmocności Páná nášzego JEZU Chrystá, y o mocy słow y błogosławieństwá jego. Potym do náuk y pociech z tey Ewángelij przystápić.*

PIERWSZA CZĘŚĆ,

O stworzeniu, rodzeniu, y rozmnożeniu, y błogosławieństwie y mocy słow Bożych.

Hester: 1.

CUd ten nákarmienia ták wielkiego ludu, zda się być mály z strony jedzenia. Bo tákże pan wielki y krol, jáki był Aswerus y inni nákármić wielki lud y wielkie woyská z dostátku swego mogli. Ale z strony oby- czáiu kto uważy, wielki á práwie Boskíe ręce wlasny się nayduie. Bo żadne ná świecie stworzenie z bochenká jednego chlebá drugiego tákiego zaráz bez inney máteryi nie uczyni, nierzkąc stu ábo ty- śiącu bochenkow, jáko tu Pan nášz uczy- nił. Trzy sposoby są, ktorými Pan Bog P. Bog rze-

postáwił: stworzeniem, rodzeniem, y roz- mnożeniem. Stworzenie íest z niszcze- goż. Rodzenie íest, gdy się z jedney rze- czy druga wypuszcza. Rozmnożenie íest, gdy táz iedná rzecz się sáma rozszerza y mnoży. Raz Pan Bog stworzył wśzytko co íest: á rodzeniem y rozmnożeniem, wśzytko co stworzył záchowywa, y wiel- ká moc y mądrość y dobroć swoię poká- zuie. Czemu się przypátrowac, íest wla- sny oświeconych dusz pokárm. Obeyrzę, mowi Dawid, *twoje Pánie niebá, dziećo pal- ców twoich, mieśiác y gwiazdy ktoreś fun- dował. Y w drugim: Ucieśyłeś mię Pánie w robocie*

Trzy sposo-
by ktoremi
P. Bog rze-

czy czyni.

Przypátro-
wac się stwa-
ronym rze-
czom.

Pfal: 8.

Pfal: 91.

w robocie twojej, y w dziełach ręku twoich uweseliłem się. O jako wspinał się dzieł twoje, głębokie bardo stały się myśli twoje! Głupi tego nie zna, y nierozumny nie poymie.

Jako się wydziwować temu możemy, iż Pan Bog słowem swoim z niszczegoż wszystko uczynił. Patrzą, mowi pismo, na ziemię y na niebo, y wszystko co na nich jest, y rozumiey iż to z niszczegoż uczynił Pan Bog. Ludzie subtelnie z drzewa, z żelaza, z złota urobic co mogą: ale samego drzewa, albo żelaza, albo złota uczynic sobie nie mogą. Bog sam to wszystko pierwey z niszczegoż dla ludzi stworzył. Iż tak grube, ciężkie, subtelne, wielkie, wysokie, y prawie niezmiernie rzeczy poczynił. Ziemię, wodę, powietrze, niebą. O jako wielki jest dom Boży, mowi Prorok, y jako wielkie miejsce dzierżawy jego! Wielki jest który to stworzył, y końca nie ma. Na czym ziemią wszystką, którą takie ciężary ma, fundowana: a iako na wodzie wiśi, zawieszona słowem Bożym: wiele ma mil ziemią y morze: iako wysoko słońce y gwiazdy posadził: iakie jest bezdnie y przepaści pod ziemią y wodą, a kto to kiedy zrozumiał? A kto się tu straszliwej mocy Boskiej nie pokłoni?

Ktemu iako wszystko porządnie rozdano y policzono, y zważono, y pomierzono jest: trudno wymowic: *Wszystkoś Panie*, mowi Mędrzec, pod miarą, pod liczbą; pod wagą postawił. Zmierzył, mowi Izaiasz, górcią swoją wody, y piędzą swoją zważył niebą. Na trzech palcach swoich zawieścił ciężar ziemi, y wagami gory zważył, y pagorki szalami. O iako się nie zdumiewać na taką mądrość? Wie, wiele piasku w morzu, y gwiazd wiele jest na niebie: *wszystkoś Panie w mądrości uczynił, napełniła się ziemią dzierżawy twojej.*

W iakiey zaś trwałości y wieczności stworzenie postawił Pan Bog, nie łatwo y pomyślic. Pięć tysięcy lat, a ieszcze, iż tak mam rzec, żadna gontą z niebą nie spadła, ani się która gwiazda naruszyła, ani słońce osłabiło, ani ziemią rodzic przestaje, ani rzeki ustają, ale ustawicznie płyną, inną a inną wodę puszczając.

Nie maż żadnego stworzenia ktorego by Pan Bog swoją szczodrobliwością y darem nie opatrzył y nie okraśił, począwszy od najmniejszych ziiołek, drzew, robaczek, zwierząt: albo wonią, albo mocą iaką do potrzeb ludzkich, liściem, kwieciami, wzrostem, skórą, mięsem, mocą, biegiem, y iakim dowcipem do szu-

kania żywności, y zachowania bytu swego każde stworzenie opatrzył. *Wszystko*, mowi Mędrzec, *miłujes Panie, a nicieś nie stworzył z gniewu: ale każde stworzenie nadał łaską, y szczodrotą, y dary twemi.* A miłosierdzie jego wylało się, mowi Psałm, *na wszystko stworzenie jego.*

Drugi sposob ma P. Bog do stawienia rzeczy tych widomych, Rodzenie. Gdy nie z niszczegoż co czyni: ale jedną rzecz drugą rodzi. W tym też wielkich jest cudów Boskich nieogarnionych pełno. Y nie mnieysza jest moc Boska w rodzeniu, niżli w stworzeniu. Kto to obiac rozumem może: iako się w máluczkiem zółdźciu dąb tak wielki zamyka, iż z niego wyrosćie? Tak małe ziarno gorczyczne, mowi Pan, a taką wielką łozę puszczą, iż y ptacy się na niey chowają. Patrzą na ziarno pszenice, ktoby się spodział takiej trawy, takiego ździebła, takiego kłosu, takiej stokrotney nagrody. Kto patrzy iako się rodzą ryby, iako robaczki, zwłaszczą jedwabnic, ktorych tu nie znacie. Máluczkie ziarneczko gdy się czasu swego pod pierśiami białychgłow albo na słońcu, zagrzeie, wypuszczą robaczka, który przez jeden miesiąc ie y roście, potym spi, potym z siebie jedwab na roszcze którą mu podadzą wije, w nim się zamknie, uczyniwszy kłab iako gęsie jaje. Tam mieszka, y potym się wygryzie, y z niego motyl latający staje się. Który potym ziarneczko na inny rodzaj porzuciwszy zdechnie. A człowiek iako się rodzi? Nieogarniona rzecz. *Niewiem*, mowi jedná mátká do synow, *na śmierć ie y męczeństwo dla Bogá y praw jego namawiając: Niewiem synaczkowie, jakoscie się w moim żywocie ukazali. Jam wam dusę y żywota nie dała, nie jam członki wásze spoila, ale tworca światá, który uczynił ludzki rodzaj.* A choćże sieją, robią: jednak nicby robotá ich nie zyskała, gdy by Pan Bog oney mocy swoiey nasieniu nie dał. *Nie ten*, mowi Apostoł, *co szczepi, y polewa: ale ten co wzrost daje*, Bog wszechmogący rodzi wszystko.

Trzeci sposob jest którym Pan Bog rzeczy te widomie daie, Rozmnożenie. Gdy to co się raz urodziło, szerzy się y roście. Co też jest cud nie máły. Bo iako roście wino, a z deszczu y ziemié taką málodkość: trudno poiąc. Jedná ziemiá, jeden deszcz: a takie rozne zioła, y sinaki, y mocy z wilgotności swey daie. Jako się w człowieku chleb w krew, y kości, y żyły, y we włosy obraca, a kto to wymowi? wszystko ku poięciu trudne: a

Sap: 18

Psał.

Rodzenie jako dzieło

Matth: 13

Jedwabnice

1. Cor: 3

Rozmnożenie

čne: á do chwalenia Pána Bogá y do služby jeho fáčno nas pobudza, ábyšmy dobrého užívájac, dobremi á jemu povolnemi zostávali. Ten rozmnozenia obyčazy Boski, iz iest pospolity, nie zdá się dziwny.

Lecz iest inny nie zwyczajny y bárzo cudowny obyčazy rozmnozenia: gdy tá rzecz roście y mnoży się, która z siebie nie ma żadney mocy do wzrostu. Nie dziw iz zboże roście w ziemi, bo ma moc od Boga táká do rozmnozenia. Ale gdyby suknia roślá, ábo czapka, ábo zbrojá, tedyby cud Boski wielki byl. Takže gdy chleb roście á mnoży się, práwie Boska spráwá y robotá rúk jeho. Bo chleb nie ma żadney mocy przyrodzoney ná rozmnozenie. Przetož cud ten, Pána nášzego nie rožny iest od stворzenia z nišczegož, wšafny iest Boski, práwá spráwá sámej ręki jeho. Pokazał tedy tym cudem Pan JEZUS, iz on iest ten který pszenicę ábo jęczmien z nišczegož stvorzył. Bo tu tákiey pszenice nárobil, bez ktorey ludźie chlebá nie májá. Iz on iest který z nišczego wodę y morze y rzeki stvorzył. Bo ludźie chlebá bez wody miec nie mogá. A on tu chleb bez wody czyni. Iz on iest který ogień z nišczegož uczynil: Bo chleb bez ognia y piecá byc nie może. Iz on iest který náuczył ludźi, śiác, orác, młócic: mlec, mąkę czynic: bo tu bez tego wšytkiego ma chlebá dostátek ná te ludźie. Tu z ręki świętey jeho, iáko z polá, iáko z gumná, iáko z młyná mąká się sypie, iáko z piecá chleb się upieczony y smáczny bierze, y nieprzebrána moc ręki y szczodroty jeho. Niech będzie pochwalony w mocy swey Boskiey ná wieki, y uwielbiony wiárá y czciá nášzá, ktorášmy jemu winni zá wielká chwale y moc jeho, y dobroć ku nam niezmierná, Pána JEZU Chrystá Bogá nášzego.

Druga rzecz iest ofobná w tym cudu. Iz P. JEZUS czyni zegnáním y błogostáwienstwem słow swoich odmiánę táká. Czego ná żadnym cudu nie czynil. Wino z wody uczynil, ále wolá sámá. Chore y niemocy wielkie leczyl, roskazáním, dotykáním, mázáním. To sámó spráwic ráczył błogostáwienstwem. A iz tu Ewángelistá mowi: *dzięki czynil*, dáł znác iz to iest dziękczynienie co y błogostáwienie. Bo záraz nízey mowi: *ryby błogostáwil*. Mártheusz ś. o tymže cudu pisząc, mowi: *iz P. JEZUS w nieba weyrzaly błogostáwil*.

Co się też y około Najswiętszego Sakramentu nayduje. Bo gdzie dwa Ewán-

gelistowie Mártheusz y Márek ś. mowia: *wziął chleb y błogostáwil*: tám Łukasz ś. mowi: *wziął chleb y dzięki czynil*. Zá iedno to májac, y dziękczynienie y błogostáwienie, ábo iz iedno bez drugiego nie bylo.

Což iest błogostáwienie? Jest słowo Bože do stvorzenia y nád stvorzeniem rozumnym, y nierozumnym wypuszczone, zá którym odmiáná się wielká dzieie w rzeczy oney: iz nábywa ofobnego szczęścia, ábo się w inná rzecz odmiénia. Błogostáwil Pan Bog rybom morskim y ptákom, y rzekł do nich choć nierozumieią: *Rośćcie á rozmnažaycie się*. Y zá tym słowem Páńskim moc wzięly: iz się do tego času rodzą, á nie ustáją. Tak błogostáwil Pan BOG parze oney ludźi pierwszych, y mowił do nich ábo nád nimi: *Rośćcie y mnoźcie się*. y do tego času ludźie się z ludźi rodzą, ofobney tey trwáłości ná rodząy z Boskiego błogostáwienstwá dostájac. Y nigdy nie iest prózne y dáremne to błogostáwienie, nie tylo Boskie, ále y ludźi, którzy ie od Bogá biorą y innym dáją.

O czym y pogánstwo ták rozumiało. Bo y on Báláák krol Moábitki o swoim Proroku Báláámie ták trzymał: *Wiem iz komu ty błogostáwic będzieš, zostanie błogostáwiony: á ná kogo przeklęctwo puścisz, przeklęty będzie*. A oycowie święci wiele o tym bárzo trzymáli. Gdyž oni dwa synowie Izáákowi do oycowkiego błogostáwienstwá ták się ubiegáją, y ieden ták bárzo bez niego nárzeka y plácze. Jáob synom Jozephowym błogostáwi, Y Pan Bog kápfanom kazał, áby ludźiom błogostáwili, y słowá ktoremi to czynic mieli, nápisal, y mowi: *Wzynáć Imienia mego nád syny Izráelá będą: á ja je ubłogostáwienię*.

P. JEZUS przeklinájac drzewo figowe, do drzewá mowi: *Z ciebie nigdy się już owoc rodzić nie będzie*. Y wnet się odmiénilo. Y Z drugiey strony gdy chciál ná wieczerzy wia Ewángelistowie, to iest słowo Boskie ná chlebem y do chlebá puścił, mowiać: *To jest Ciało moje*. Zá którym jego błogostáwienstwem táká się odmiáná w tym Sakramencie dzieie. Ináczey to błogostáwienie mniefzeby bylo niżli ludzkie, gdyby odmiány iákiey ná stvorzenie, ná ktore się spuszczá nie czynilo.

Do lepszego rozumienia tego w Sakramencie błogostáwienstwá, uwážyc się má: iz różná rzecz iest, gdy człowiek imie-

Co jest błogostáwic.

Genes: 1.

Num: 22.

Ludzkie

błogostá-

wienstwo z

mocą Bożą.

Genes: 27.

Genes: 48.

Num: 6.

Matth: 21.

Pan JEZUS

chleb błogo-

stáwil ná

wieczery.

Człowiek od

Pána Bogá

błogostáwi.

niem

Sap: 10.

Psal.

Rodzenie
ako dzieie.

Matth: 13.

Wzrost.

Wzrost chle-
bá y rozmno-
żenie cud
jest wielki.

Pokazał się
P. Bogiem,
który wszytko
z nišczego
stvorzył.

Błogostá-
wienstwem
swoim Pan
odmiány
czyni.

Co jest dzię-
kowanie y
błogostáwie-
nie.

Matth: 14.

Bog sam
przez czo-
wika bło-
gościawi.

Chrystus u
ołtarza sam
błogosławi
chleb y wi-
no-

Aniołowie
mowią y od
Boga, y w
osobie Bo-
skiej.
Aktor: 7.

niem Bożym błogosławi, a gdy sam Pan Bog przez człowieka y ustami jego błogosławi. Ludzie y Prorocy y káplani, rozmaite dają błogosławieństwa rzeczom rozumnym y nierozumnym, za którym pewne są odmiány y szczęścia a dary iákie Boskie, iáko się to indziej nauczy y wywiedzie. Ale ná ołtarzu sam Chrystus JEZUS Káplán nasz wedle porządku Melchisedechá, żywy, obecny, który potomká nie ma, sam swoje káplánstwo przez káplány ludzie swoje sprawuie: sam poświęca, sam błogosławi chleb y wino: sam tę dziwną odmiánę czyni, áby miásto chlebá za jego słowy y błogosławieństwem, stáło się ciáło.

Bo to nie ludzka sílá, iáko święci Doktorowie uczáją. *My tylo jáko studzy stoná zmawiamy, ále on sam poświęca y odmienia*, mowi s. Chryzostom. Bo iáko Aniołowie drugdy od Boga do ludzi mówią, a drugdy osobę Boską ná się biorą, y mówią iáko Bog sam, nie z náтуры swey, ále ze wziętey ná się osoby Boskiej: *Jam jest Bog Abrahámá, Izááká, y Jakóbá*. Ja, Anioł mowił ze krzá onego wedle świadectwa s. Szczepáná. Y iáko posłowie krolow wielkich, drugdy od Krolá mówią: drugdy krolewską osobę ná sobie nosząc, siedzą ná krolewskim mieyscu, y osobie wziętey dają cześć tę, którą krolom pánom ich dają. Ták teź káplani nowego testamentu u ołtarzá, gdy się modlą, są iáko ludzie: gdy nauczáją, są iáko posłowie od Boga mówiący: ále gdy słowá poświęcania samego zmawiają: iúz osobę Chrystusowę ná sobie máją. Y Chrystus sam w nich mowi: *To jest Ciáło moje. To jest krew mojá*. Y nie czyni się poświęcanie y błogosławieństwo temi słowy: *To jest Ciáło Chrystusowe*. Boby to były słowá

wá poselkie: *Ale, To jest Ciáło moje*. Bo to słowá iúz nie posłá, ále samego Páná, który to sam mowi, błogosławi, y odmienia.

Ztąd się pokázuie głębokość tajemnic náfzych Kátolickich u ołtarzá, których to dźisieysze cudo błogosławieństwa y rozmnożenia chlebá, wzor się nieiáki postáwił: iż się tákże Chrystusá samego mocą, słowy y błogosławieństwem jego Boskim ná ołtarzu chleb w Ciáło, a wino w krew odmienia. Słowo jego wszechmocne iest, błogosławieństwo jego síłę ma wielką ná odmiánę rzeczy, áby się tym stáwały, co słowo Boże káže. O czym mowi Euzebius Emiffenus: *Jáko wielka moc jest Boskiego błogosławieństwa, iż się żywióły, to jest chleb y wino, w Boską istność Chrystusowę obracáją* Y s. Ambroży: *Większa jest moc błogosławieństwa Boskiego niżli przyrodzenia*. Bo błogosławieństwem y przyrodzenie się mieni. Y dáie ták wiele przykładow z piśiná. Y Chryzostom s. mowi: *Jáko ono błogosławieństwo raz rzeczone, Rosńicie a rozmnażácie się, d'ije rodzájowi wieczny skutek; ták to słowo raz rzeczone: To jest Ciáło moje: przez błogosławieństwo wymowione, ná wślytkich stółach kościelnych dáje ofierze moc*.

Znaymyż y wyślawiaymy wszechmocność Boskwá Páná nášzego JEZU Chrystá, którą wszystko z niszczegoż stworzył, y którą náтуры odmieniać może: a iáko to chleb prosty słowem y błogosławieństwem swoim rozmnożył, ábo tákí drugi w wielkiej liczbie z niszczegoż ná posilenie cielesne ludu tego uczynił: ták teź tymże słowem y błogosławieństwem swoim ná ołtarzu, Ciáło y krew swoię ná pokárm dusz náfzych czynić nam, y náтуры chlebá y winá odmieniać ráczy.

WTORA CZĘŚĆ,

O náukách y poćiechách z tego cudu Pániskiego.

Ludzi tych
szczelne
nabozeństwo
około szuka-
nia potraw
dńsnych

SZczęśliwi to ludzie którzy tych duchownych potraw szukáli, a za Pánem JEZUSEM biegájąc, pusczy, głodu, y nędzy, y pracy, y trudzenia się nie báli: ále rádźi tráćili wczásy cielesne, áby im ná duchownych nie schodziło. Sam ie Pan JEZUS chwáli: *Trzy dni tu, práwi, dla mnie mieśkáją, słowá z ust moich pilnując, y duszom swoim poćiechy szukájąc*. Ták im słowo Boże, wśafna potrawá ich y żywot dusze ich, smákuie. Opuścili domy, gospodarstwo, czeladkę, zabawy potrzebne,

y wczásy swoje, y roskoszy, ktore ludzie miśuią, y nie iáčno się od nich odwieść dájá. Nie boią się głodu y tych mieysc pustych, gdzie nic dostać do żywności nikt nie może. Miśsze im pustynie gdzie Chrystus był: niżli ludne miásta gdzie go nie było. Przetoż Pan mowi: *Zal miśch, kocham się w tákim nabozeństwie y chuci ich do rzeczy duchownych*. Obyśmy się o tákie słowo o nas Páná JEZUśowe stárali: żeby nas ták dobrze wspominał, iáko y onę krolowá Sábbe, ktora z dáleká przyiácháła słuchác mądrości Sálomonowej:

Matth: 12.

nowey: wielkiebyśmy uczyli ná sobie pomnozenie łaski y dárow Bozkich jęgo.

Kázda bestya ma swoje wrodzone potrawy ktorych używa, á do innych się nie pufzcza. Lew y niedźwiedz tráwy ięsc nie będzie, y woł mięsá. A człowiek potrawy swey własney nie zna, y nie bázcy, iż nie chleb áni mięsá żywot mu dáie: ále słowo ktore pochodzi z ust Božych. Bo iáko Apostoł mowi: *Potrává zólzdkowá, á zólzdek potrávom, oboje skázi Pan Bog.* Wnętrzný človiek náš duch ięst Anjelski, náturá jęgo nie kármí się chlebem, iedno słowem Božym y rzeczámí duchownemí, ktore mu żywot wieczny nigdy niekázony dáia. Przetož Pan JEZUS upomínáł te ktory z rúk jęgo chlebá cielesnego skušili: áby się o inny chleb wieczny stáráli, ktory nie ginie, ále trwá ná żywot wieczny.

To się przypomnieć tu može, iáko pufte á bezludne mieyscá, do ktorych Pan JEZUS często się przed ludźmí skrádał: do náleženia Chrystusa, y łaski jęgo služá. Gdy wychodząc ciásem y myslá z tłumow šwieckich, Pánu Bogu šwięcić dni y godziny niektore, á z nim sámym rozmáwiác chcemy. Wielkiey ná takich mieyscách ludzie šwiátłosci y odnowienia duchownego dostáia. Jáko Pan do dušze nabožney mowi: *Wyprovádzę ja ná pustyniá, á tám mowić będe do sercá jęy.* Jáko w mętney wodzie nic nie widác, áni ryby, áni záby, á w przežrczycstey wšytko się widzi: tak miedzy zámáconemí myslámí y zábáwámí šwieckímí, nie widzim potrzeb nášzych y niebespiecznošci nášzey, áž w cichym y uspokojonym y odsádzonym od lidí sercu y mieyscu.

Miáł tež przyczynę Pan do tego uczynienia cudu, nědzę ludzká y cielesne potreby ich. Miedzy innemí ktore się nie przeliczá, y tá ięst nie mála nášzá nědzá: iż gdy chcemy około duchownych zabaw robić, wnet nam cielesne przeszkádzáia. Chcemy tydzień pošćić: áž trzećiego dniá mdlejem. Chcemy się dľugo modlić: áž głowy bolenie nástępuie. Chcemy o pušnocy ná chwałę Božá wstáwác, ábo cáłá noc ná niey przetrwác: álic się głowá záváraeá, y do spraw innych niešposobna zóštaie. Chcemy dľugo w košciele trwác: álic się domá zle dzieje, z czeládká y dziecmí. Oby to nigdy nie ješć, áni spác, áni się temu ošlowi skláníác, áby záczáwšzy niebieskie rzeczy, do žiemkích y cielesnych nie przypádác. Ale ięszcze tey wolnošci nie mamy. Y

Nn

šwięli ná te niewolá wzdycháia, mowi Apostoł: *Prožnošci ięszcze štworzenie podległo, wzdychá y jako rodząca boleje.* Y *my choć pierwší cošmy Duchá š. wšięli, y my w sobie wzdychámy do šposobienia synow Božych, čekájac odkupienia ciáta náššego.* Ięszczešmy do własnošci synowškiey ná cieie nie przyšli, ięszcze ciáta niewyzwolone od swey škázy nošim. Ięszcze teraz ma ciáto swoje práwo ná potreby swe: *Ciáto nie já y nie služý nam iáko niewolník, áby wšytko czyniło co chcemy; ále iáko towarzysz, šwego się šnu, iedzenia, odžienia, odpoczynienia upomíná: á zábzoníc mu iáko towarzyszowi y ženie nieiákiey nie možem.* Y zwycięžyc nas te potreby, y nieiáko dušę ožigbiác, ktora się drugdy słowem Božym zápali, muszá.

Gdy Pan JEZUS wiodł swoje ucznié ná pufte mieyscá zá morze, uczniowie zápomnieli wšięc chlebá. [nie myšlili ubodzy o innych potráwách, áby ie z sobá bráli iedno chleb] á gdy ie počáz náuczác P. JEZUS, áby się kwášu Pháryzského strzegli: oni dopiero wspomnieli, iż chlebá nie máia: y záfrášowali się, y oney náuki nie rozumieli. A Pan myšli ich widząc, gromiíc ie nieiáko počáz: iż mášey wiáry byli, á nie pomnieli o mocy jęgo, iáko šiedmiorgiem chlebá cztery tyšáce lidí nákarmił. Táka ięst nědzá nášzá, iż nam te cielesne potreby w duchowne wštěpuia, á wolnošci práwey w nich nie dopušzczá.

Lecz Pan JEZUS tym doczešnym potrebom nášzym zábiega. Pierwey ie on upátruie nižli my ie poczuiem. Pierwey o nas rádži nižli my go prošim. Ięszcze dzieciná w pieluchách leży, a oćiec o iey pošágu obmyšlá. Nie czeka Pan JEZUS czwartego dniá áby tak dľugo głod cierpieli: lepiey o potrebách nášzych rádži, nižli my sámí chcemy y možemy. Ono, mowi Pšalm, *oczy Páškie nád temi ktory się go božá, y ktory nádžieję májz w miłosierdziu jęgo.* Nie špušci z takich oczu šwoich, áby ich wšytkie potreby obmyšláł; áby ich od šmierci wybawiał, y w głodzie ie kármíł. Y dla tegož upomíná nas y káze nam z sobá tak mowić Dawid: *Dušá náššá czeka ná Pána, bo pomocnikiem ješć y obrońcá náššym. Bo w nim ukocha się serce nášše, y w šwięty m Imieniu jęgo nádžieję pokládámy.* Niechže się nam dzieie wedle nádžieie nášzey Pánie, áby záwždy ná nas špadálo miłosierdzie twoie: á w káždey potrebie nášzey cielesney, niech o pomocy y miłosierdziu twoim mocná nádžieię mamy. Buduy my się

Potrávny
własne lu-
dáiom.

Matth: 4.
Deut: 8.
1. Cor: 6.

Joan: 6.

Pufte miey-
šca do nabo-
žeštvá.

šsez 2.

Něžzá lu-
dzka w po-
trebách
cielesnych.

Rom: 8.

Ciáto nie já-
ko niewolník
ále jako to-
warzysz.

Matth: 16.

Cielesne po-
treby wol-
nošć nam
duchowná
špája.

Miłosierdzie
Chrystušowe
odpędza ná-
še nědze.

Pšal: 31.

Pšal: 31.

my się z tych spraw Pańskich i sędzi tych nabożnych.

Miłosierni mamy być.
Wszyscy miłosierni bądźmy: bo bez tej cnoty żadna się Panu Bogu nie podobna. Bez miłości nie waży nic ani czystość, ani pość, ani sprawiedliwość. Na tę cnotę wszyscy są obowiązani. Nie wszyscy mogą pościć, długo się modlić, za Chrystusa krew rozlewać: ale wszyscy mogą być miłosierni, aby ludzkie nędze bliźnich swoich odganiali: pociechą, płaczem, zalem, pieniędzmi, pomocą, radą. Nie możesz dać wiele aby brat nędze nie cierpiał: daj mało. Nie możesz dać pieniędzy: daj radę, upomnienie, naukę, słowo dobre y pocieszne. Jeśli mówić nie będziesz, płacz z płaczącym: jeśli płakać nie możesz, żaluj brata twego y nędze jego, a jużes wypełnić rozkazanie. Pan JEZUS będąc ubożuchny, przed się miał mieszek dla ubogich, który Judasz nośił. Co z jałmużny brał, tym się z ubogimi dzielił. Bez miłosierdzia cnoty inne są, iako dom bez iedney ściany, ptak bez iednego skrzydła, potrawa bez soli, mowa bez prawdy, wiara bez uczynków. Za miłosiernemi Pan Chrystus na sądzie dekret uczyni, aby osiągnęli niebo, a niemiłosierni wiecznym pokarze ogniem.

Matth: 28. W pokusach nadziei się posilać.

Pfal.

Rychley bogatym, Psalm mowi, *nie dostanie, a ci ktorzy szukają Pana umnieyssema wśbelakich dobr nie uczują.* Mogli ci ludzie przy Chrystusie tak trwający, pierwszego dnia szemrać, y o potrzebach cielesnych rozpaczć: Lecz wiedząc iako P. Bog tych opatruie, a z ręki ich swojej nie wypuszcza, ktorzy salki jego szukają: mocno w pokusach y wtorego y trzeciego dnia trwali. Y nie omylili się w nadziei swojej: bo nie masz pohánbienia tym ktorzy Bogu mocno dufają. W ciężkich a ludziom do zwyciężenia nie podobnych trudnościach, nie mowmy to co tu ieszcze w wielką wiarę o Chrystusowej wszechmocności niewprawieni mowią: *Zkąd tych kto nakarmić może chlebem na puszczy? Ale rączey odpowiadamy Panu Jezusowi: Ty wszystko możesz, u ciebie nic nie jest niepodobnego.*

Mierność w

Przykładem tym, iż te ludzie Pan są

mym tylo chlebem czestował, dobr Bo-^{używania} zych miernie y iako ubodzy używamy. ^{skromni}
Tu na samym chlebie przestają, Pan wielki tak ubogo czestwie. Trudnoli mu było o mięso, ptaki, kápluny, iako to na oney puszczy uczynił, przez cały miesiąc na ludzi po sześćkroć sto tysięcy y dálej? Tak iż mowił Moyzesz: *Izali Num. 11. nożow taka wielkość być może pobita? Izali wszyscy z morza ryby zebrac się mogą, aby tak wielki lud nakarmił?* A P. Bog mu tenże Chrystus JEZUS Syn Boży mowił: *Izali ręká moja osłabiała? uyrzyś jeśli się słowo moje nie zisici.* Ale niechciał Pan bogatey czi czynić, aby nas ubogiego używania y skromnego nauczył. Dał ci P. Bog dostatek, nie pozerayze wszystkiego, nie gub mągtności y pieniędzy, na korzeniu, winie, pulmiskách, y tak wiele na ieden stoł potrawách. Nie używaj hoynie: bo z bogaczem w piekle pragnąc będziesz, a iedney krople wody nie dostaniesz, ty który winem, y młode chłopy poisz.

Jeśli to nie wielki grzech nasz, dla gości sto złotych na ieden stoł utracić, a ubogim nic nie włożyć? Co za pożytek masz gdy Pana czestujesz? a on mowi: *lepiej ja mam wino doma.* Ubogie iedną potrawką uczcisz, a Bog tobie mowi: *Jac zapłacę, mnieś to czestował.* Jeśli to rozum, wino z daleką wozic, y tak wiele za nie pieniędzy wydac: y wy czestować ie na te ktorzy go namniey nie potrzebują, y wodęby pic a zdrowi być mogli: y owszemby byli bez niego zdrowsi.

Jeśli to nie utratny zbytek sześć koni zaprzęgac, a dwa uciagnac mogą, y chowac te utratniki na staniu, ktorzy chleb ubogich, te bestye we dnie y w nocy pozerają. Kiedyż wzdry rozum mieć będziem? długoż te ściany tak drogo pokrywac, oponami, kobiercami, a ubogie morzyć będziem? Bogci rozkazał y na to dał, abyś tym zbawieniu swemu y ubogim służył. Nie nasze to dobra: do szafunku dancé są. Nie tylo duchownym, ale y świeckim. Takie marnotrawce zabijac ^{Marnotrawcy zabijac} urzędow, y wieśc, y kámionowac Pan Bog w zakonie kazal. Y oycow na syny ^{kazal zakon.} dal taką moc, aby ie do urzędu stawili, a sami na nie inlygowali, mowiac: *Ten nasz syn uporny jest, y nieposłusny, bawi się biesiadmi y zbytkami. Niechże go kámienmi lud wśbytek pobije, niech umrze, aby się zle wykorzeniało.*

Są zaś drudzy skapi co się nigdy nie ^{Lakomstwo} náiedzą. Bo dobry a ^{ktorá się nie} sprawiedliwy, mowi ^{piłmo,}

gdy nie nápisno, je y nápelnia dušę swoję, á brzuch nieczbožnych nie násycony. Dobry mowi: Chwała Bogu, náiadlem się: á nieczbožny dná w żołądku nie ma. Závždy mowi, day, day: málo mu jednę skrzynię natkáć workámi czerwonemi: iáko pieklo, ktore nigdy nie mowi dosyc. O piekielne jámy, rychlož się záfypiecie? Nigdy. Bo nie jeste jedno śnieg á plewy. To jest, świeckie pieniądze, ktore krwie nie dáją, záfstapic y ugášic íáknienia, y w żołądek wlešć nie mogą.

Fedzący á Pánu Bogu dáfkujący. Pfal: 21. Drudzy są lepsi, o ktorých Pšalm mowi: *Fedzą ubodzy y nájedzą się, y pochwalą Pána, y žyc będą sercá ich na wiek wiekow.* Ktorzy mówią závždy iedząc y dobr Boskich używájąc: *Spienaycie Pánu ktory niebo oblokámi pokrywa, á gotuje deszcze žiemí. Co dáje bydlu pokarm ich, y kruczetom ktore go wzywájg.* Wšytko stworzenie oczy do ciebie obraca Pánie, ábyš im dáł obrok ich, iáko dżeci do mátki pochleb ręce ściagáją. *Gdy ty ręce otworzyš, wšytko się dobrým nápelni.* A gdy twarz twoię odwrocisz: záftrwožą się y ustáją y w proch się swoy obroca. Wiedzą dobrzy y báczni, iż bez Pána Bogá, trwogá, zgubá, śmierć, y proch wšytko požera, gdy on z ręki swey kogo wypušci.

Potrawy nieśmiertelności. Pfal: 21. Lecz owi są lepsi, ktorzy nie přestájąc ná pokármách świeckich y docześnych, takiey potrawy szukáją ktoraby žyc ná wieki mogli. *Žyc, práwi, sercá ich będą ná wiek wiekom.* Te dobre mienia y potrawy y wczáfy świeckie, zdrowia dšugiego ciálu y dušy nie dáją, y žycia

bez śmierci nie czynią. *Potravná*, mowi 1. Cor: 6. *Apostol, dla žołądká, á žołądek dla potraw, á oboje zepsuje Pan Bog.* gdzie one žołądki co tylo kápluny iádály? wšytkie žiemíá požáríá. Błogosławiony ktory potrawy szuka, ktoraby śmierć odpędził, á žywy trwał á nie umárl. Jáko Pan JEZUS Joan 6. *upomina: Stáraycie się o pokarm ktory nie ginie, ále trwa ná žywot wieczny.* A iákož się stárac Pánie moy. Tu się ná žiemí taki pokarm áni takie lekárstwo nie rodži. Jescze wšyscy ná świecie medykowie takiego žiołká, y owccu, y kruszcu nie náležli. Sam go ty nam podaj, sam taką potrawę wieczności nam przypraw, boš ty sam BOG nieśmiertelny, užycz nam tego dárú nieśmiertelności. Y wnet hojny Pan ukazał nam przewielebne y žywot dájące Ciálo y krew swoję, mowíjąc: *Ciálo moje právy jest pokárm.* Kto *Joan: 6. tego chlebá požywa, będzie žyl ná wieki.* Y przyprávil nam tę potrawę pod osobá chlebá: y często nas, y owšem co dżeci do niey wzywa. Czemuž się do niey nie kwápm, ábo požytkow y dżelnosci jey nie znamy? izáli žywotá nie prágniem? O iákobyšmy Bogu á nie sobie áni swiátu žyli: byšmy do tego chlebá ugęšzczáli? O JEZU pošilay nas ná tey pušczy žywotá tego, ábyšmy do domu y oyczyny doyšć mogli, á ná drodze tey nie ustáli. Spušć ná nas ono miłšierne oko twoie, ktore wšytkie widži potrzeby náše, y obnyšla ie lepiey niżli my wiemy y chcemy, Ktory z Oycem y z Duchem š. žyiefz Bog jeden ná wieki Amen.

NA VII. NIEDZIELE po Swiátkách.

Potrzebna přestrogá. **D**ziwnie potrzebna přestrogá, od fałšywych Prorokow. Bo z nich idžie nieošzacowána škoda, ná dušách y ludzkim zbáwieniu, ná pobožności, y dobrých obyczáích, ná pokoiu pospolitym y zgodžie, zmocnieniu y rozšzerzeniu wšytkiego Chřešćianštwá. Zbáwienie náše závlišo ná prawdžie y wierze, ktorá z niebá obiwioná mamy o Bogu y krolestwie niebieskim: bez ktorey nikt zbáwion byc nie moze. Ktora gdy się náy mniejšym fałšem nárušy: wšytko z nią iáko z fundámentem zbáwienie náše upada, choeby kto byl swiętszy y czystszy niżli Anjoł. Jáko zle powietrze zaráz jad do sercá pušcza, tak kácerštwó do wiary. *Zbáwienia fundáment wiary.* *Zle powietrze zaráz jad do sercá pušcza, tak kácerštwó do wiary.*

rę, ktora jest iáko serce zbáwienia nášego, pšnie y mórzy. A gdy się wiará práwa nárušy y skáži, iuž tež pobožność y dobre swięte obyczáie wátlejá, y iáko ná podciętym korzeniu usycháją. Y miece się cielesność, swawola, rospuštność ciála, roškoszy, niekárność, iáko wylicza Apostol. Y zátým dla rožności wiár, swáry, niežyczliwošći, obožtnošći, záfdrošći, podeyržania, obludności. Z ktorých rozerwánie, y niezgodá pokoy pospolity pšowác, y ná Rzeczpospolitá miesžánia y rošterki pušzczác muší. A ná koniec od wiela wiar y niezgody Chřešćian, wšytko Chřešćianštwó škodę cierpi. Bo ná pomoc ieden drugiego oná ohydá y niechęciá, ktora z rožności wiary idžie, ošlábiejá Chřešćianie, y síly wšytkim ubywa. A *Pogán.*

Pogaństwo y Turectwo moc bierze y narody Chrześciańskie posiada. Jakośmy doznali y doznawamy do tych czasow. Służna tedy bärzo tá jest przestroga Pán-

iska: *Strzeżcie się fałszywych Prorokow.* Obaczmyż tedy zá pomocą Bożą, iáko te fałszerze poznác, co ich są zá owoce, iáko się ich strzedz.

PIERWSZA CZĘŚĆ,

Jáko heretyki poznác, y co ich zá owoce.

I. *Idą nie po- stani.*

CZtermi ie znaki opisał Pan. Pierwszy: iż idą nie postani, żadnym dowodem nie ukázuiąc, kto ich postal; áni od Bogá samego: áni od ludzi, którym Bog rząd w kościele swym poruczył, świadectwá zadnego nie máiąc. By ie Bog sam usty swemi postal: dalby im cudá w rękę, iáko dal Moyzeszowi y Apostołom, y innym. Y cudámi wesprzećby swego pow. śania mieli. Ale widzím iż nie tylo ná prawdziwe, ále y ná fałszywe zá tych nášzych wiekow zdobyć się cudá nie mogą. Jákoż ich nie poznác? By ie zaś ci ludzie postali, ktore sam Pan Bog y Chrystus postal, y ktorzy ná pcczátku wiary nášzey cudá czynili, y ktore gospodarze w domu swym uczynil: mieliby od nich świadectwo. Ktorego iż nie máią áni go ukázuią: kto ich zá samośńance, wtręty y włazy, ktorzy oknem á nie drzwiami idą, nie osądzi? kto onego co Pan Bog u Jeremiaśzá y innych mowi, o nich rozumieć nie ma? *Iż śli á jam ich nie postal, mowi P. Bog, iż klámają, mowiąc: Bog mię postal, á ja o tym nie wiem.* Y ták nam básni y fałsze głowy swoiey przynoszą. Jáko onych słow Pánskich rozumieć nie mamy: *Kto nie wchodzi drzwiami, ále włazi inędý do owczárni owiec: ten jest złodziey y rozbojnik?* Niewiem iáko się z tego spráwić mogą. Y owszem tu się naybärzieszy wydáią, á wymowek im nie stáie.

Jerem: 23.

Iż śli á jam ich nie postal, mowi P. Bog, iż klámają, mowiąc: Bog mię postal, á ja o tym nie wiem.

Joan: 10.

Kto nie wchodzi drzwiami, ále włazi inędý do owczárni owiec: ten jest złodziey y rozbojnik? Niewiem iáko się z tego spráwić mogą. Y owszem tu się naybärzieszy wydáią, á wymowek im nie stáie.

2.

Do wier- nych idą ktorzy dawno Bogá poznali.

Drugim ie znakiem opisał Pan: iż do nas idą, to jest, do wiernych, do synow kościelnych, tám gdzie iuz Chrystus y náuka jego wśiána y wszczepiona jest: nie do Pogaństwa, gdzie o wierze y Chrystusie nie slychano. Co stary Tertullianus o nich napisał: *Z nas wychodzą, nas wádzić, rozrywác, brácią jednomyślną zamiešywać, swojey ślany y pożytkow z fałszu šukác umieją.* Gdzie wśial dobre zboże Pan Chrystus, tám dyabeł swoy kákol podśiewa. Idź dyable nowiny kopác, orác, pracowác. Lecz mu tego Pan Bog nie dopuszcza. Bo proste Pogańskie sercá rozeznácby fałszywych tákich Prorokow nie mogły, iáko wždy wierni poznác y ustrzedz się ich mogą.

Tertul: de praescript: haeret.

Matth: 13.

3.

Trzeci znak Pan dáie, suknią ich: iż

się w ówce odzienie ubierają. To jest, w piśmo ktore fałszuią: iż mowią: ták pisano: á nie mowią: *tak od Apostołow y w kościele Bożym náuczono y podano.* Bo piśmo śacno wywtocic, zfałszowác y kręćic, iáko się oni ná to ćwiczą. Ale kázanie kościelne ná sercách piśane, wywracác się nie dopuści. List zfałszowác Pánki śacno kto może: ále samego Pána ślow y woli niemoże. Tymże fałsze poznác się máią. Y dyabeł mowic może: ták pisano. Y mowił zwodzác. Ale nie ná mowę pátrzy, jedno ná zęby: nie ná skorę, ále ná ogon, ktorego pokryć nie może. Pátrzy ná koniec, do czego wiedzic, iákie rezerwanie y spuśtośzenie owczárni Bozey przywodzi.

Suknia owcza piśma. Augustin. Piśmo śacno wywtocic, ále kázanie kościelne trudno.

Matth: 4.

Ná zęby pátrzy y ná ogon.

Przetoż czwarty znak Pan dal: wewnątrz są wilcy drapieźni. Zębów y ogoná pokryć nie mogą: skoro między wćami będą, záraz owce rozganiáią, y nie do kupy zbieráią, ále rozsprofywiáią ná rózne sekty. Z jedney wiary uczynią dzieśięć, z jedney owczárni uczynią dwádzieścia. A to ćicho y pomálu. Y ono piśmo z ktorým idą, wnetze iáko wilcy między śobą się káśáiąc, tárgáią. Bo czego wykręćic nie mogą, to porzucą, y zębami wilczymi śárgáią. O czym tákże Tertullianus dal znác: *Co im w piśmie wádzi to wyskrobują, á gdy nie mogą wyskrobác, wšytkie księgi w błoto wrzucą.* Y ták ci nási, nie nási, wyrzucili księgi Mądrosći, Ekklezyástyki, Kántyká, Ester, Judyt, Máchábeyskie, &c. Tu wilcy zęby pokázuią, piśmo ś. ták nieuczciwie y zuchwále y śmieie przeciw wšytkiemu kościołowi, iáko chcą, tłumáczą, głozuią, y wymiátáią.

4.

Wilcy ogoná pokryć nie mogą: skoro między wćami będą, záraz owce rozganiáią, y nie do kupy zbieráią, ále rozsprofywiáią ją do kupy.

Piśmo tárgáią.

De praescript: haeret.

Calv: Beza.

Co ich zá owoce? Jedne są w náuce, á drugie w obyczájach. W náuce to ich owoc: Co kościol Apostolki po wšytkim świecie miał zá potępione kácerstwo: czego odbieźeli wšyscy Chrześciańie: ná czym się wiele ich spárzyło, y po škodzie się drudzy upámiećáli: to oni zá ártkuły wiary, y zá prawdę swey Ewángelij wzięli y podáią. Co iuz kościol dawno przed tyśiącem lat, jádem y herezyą śadził, y ánáthemátызował: to oni zá zdrową náukę przynoszą. Rozumieyże iáki to owoc y iáka zdradá dufz ludzkich

Co ich zá owoce.

Co kościol dawno potępil, to oni zá ártkuły wiary mają.

Wylicz

Wyliczę starych heretykow potępionych y z ich nauką, ktore oni z piekła wyrwają, y ludzie do przekleństwa tey zarazy ich wiedą, aby się onymże jádem starych heretykow potruli.

I. Aryáni naucezali, iż Syn jest wedle Bostwá mnieyszy niżli Ociec, y stworzeniem go czynili. To potępione kácerstwo wzbudzaia. Nowochrzeńcy, zwłaszcza u nas Lubelscy y Tryteite, y Gentyli-fowie, y ci Włosi niektorzy co z szkoly Kálwińskiej wyszli, Socinus, Alciatus, Sártorius, y Rákowka synógógá. Cóż im gania Lutrowie y Kálwinistowie, iednak sami dali im do tego błędu przyczynę, y przykładem odstąpienia od stárey drogi świętego Kościoła, y wymyślánieniem wiary, y słowy abo niebácznemi abo chytremi. Bo Luter napisał, iż się duszá moia brzydzi słowem iednoistności. Y z Litánij wyrzucił one słowá. S. Troycá jedyny Boże, zmiłuy się nád nami. Y Kálwin ná wielu mieysc równość Bostwá z Oycem wátli, zwłaszcza gdy pozwala, iż przednie y wyzey samemu Oycu to Imie Bog, służy. Y one mu się słowá nie podobaią Niceńskiego wyzná-nia: Bog z Bogá, swiátość z swiátości.

Ciż Aryáni nie przyimowali nic czego w piśmie nie masz, tradicyi kościelnych y Apostolskich. Jáko o nich pisze Augustyn s. A Lutrowie y Kálwinowie tegoż uczą. Y tak co u świętych ánáthemá, to u nich ártukuł wiary.

Sábellius naucezał, iż tylo jest iedná personá w Bostwie, iáko pisze Epiphánus. Tegoż dziś naucezaią Serwecyani, y inni Nowochrzeńcy.

Mánicheusz naucezał, iż człowiek nie ma wolney woli swoiey; Jáko świádczy s. Augustyn. Toż nauceza Luter, y Philip, y Kálwin naybárzciey. Ktory w kłámstwie ná Páná Bogá mowi, aby on sam grzechy w nas czynił. W tym był lepszy Mánicheusz niżli Kálwin, iż grzechy ludzkie złemu Bogu przyczytał, á on ie dobremu Bogu przypisuię. Co u kościoła świętego stározytnego było ánáthemá, to u nich ártukuł wiary.

Donátystowie pletli, iż kościół Boży z sámych jest wybráných, y niewidomy jest, á widomy zginął, tylo w sámey Afryce został. Tegoż nauceza Kálwin y Ewángelicy wszyscy y Lutrowie w Confessyi Augustáńskiej articulo 7.

Aryáni heretycy, pisze Epiphánus, modlic się y osiárówác zámárte bronili. Rozności Biskupá od kápłaná nie kładli. W Piątek y w Sobotę mięso iedli y w

wielki post, á w Niedzielę pościć woleli. Tak dziśieysí wszyscy heretycy czynią y naucezaią: czym się stary Apostolski kościół brzydził, to oni chwala.

Jowinianus naucezał, iż człowiek po chrzcie grzeszyć nie może, iż nie ma być brákwánie w pokármách, y postem nikt się Pánu Bogu nie przyssuguie. Iż lepsze málzeństwo niżli dziewiástwo. Tego Lutrowie y Kálwinowie dziś naucezaią.

Wigiláncius mowił: iż reliquiy świętych czcić nie potrzebá, ani świętych wzywác. Iż kápłani zenic się máiá. Iż do zakonu wstępowác y wszystko opuszczác, głupstwo jest. Tego wszystkiego dziśieysí heretycy naucezaią, y Lutrowie y Kálwinistowie y Nowochrzeńcy, iáko wláśni synowie ich.

Nestoryani abo ich uczniowie, świádczy Cyrillus Alexándryjski, naucezali: iż Ciálo Pánkie, tylo w ten czas jest pod ošobá chlebá, gdy go pożywaią. Ktorem szaleństwo przyczyta Cyrillus. To dziśieysí Lutrowie przynoszą y také szaleją. Co w stárym kościele było szaleństwo: To u nich rozum y mądrość.

Drudzy zá czásu Concilium šiodmego, co potym Berengárius wznowił, naucezali: iż w Sákramencie oštarzá nie masz iedno figurá Ciála Chrystusowego, bez sámeho Ciála jego. Tego błędu naucezaią dziś Kálwiniste y wszyscy Ewángelicy y Zwingliáni. Co oycowie święci potępili, to oni zá ártukuł wiary máiá. Czego się sam Berengárius odprzysiágl, to oni chwala.

Xenáias Persá twierdził, iż obrazom Chrystusowym nie ma być żadna uczciwość czyniona. Co świádczy Nicephorus y Cesárze Cárogradzcy, Leo Isaurykus y Constantinus Kopronimus, y inni ten błęd rozsiewáli, y mocą go popieráli, ktory ná Concilium šiodmym potępiony jest. Tego błędu naucezaią wszyscy Kálwinowie. Y Kálwin sam niechce aby krzyż Pánki wystáwiony był. Czym pokázuie, iż bráctwo máiá z owym co się krzyżem s. brzydzi z boiáźni, á ci ze złości y uporu.

Pelágiani naucezali, iż naymnieyszy grzech tráci káskę Bożą y sáprawiedliwość, y káždy jest šmiertelny. Tegoż uczy Zwingliusz lib: de Baptismo, y Kálwin, y Philip.

Mogłoby się ieszcze więcey wyliczyć starych, przed tyśiácem lat potępionych od kościoła wszystkiego, y od Concilia, herezyi, ktore wszystkie kościół miał zá potępione y wyklęte, y od nich ludzie uciekli,

umárte. Aug: hár: 33. Epiphán: hár: 75.

7. O grzechu po chrzcie y o postách Lib: cont: Jowinianá. Calv: li. 4. Inst: ca: 12.

8. O reliquiis. Hier: cont: Vigilant.

9. O pożywaniu Ciála Pánkiego. Epit: ad Calosirium.

10. O prawdziwym Ciele Pánkim w Sákramencie. Syn d: 7. actio: 6. Theodor: Dialogo: impossibilis dict.

11. O obraziech Niceph: lib: 16. cap: 27. Calvin: l. 1. Inst: c. 11.

12. O grzechách Hier: lib: cõt: Pelagi: Calvin: 2. Inst: ca: 7.

Philip: in locis.

Aryani. Epiphán: hár: 69.

Kálwinistowie źle Troycę s. wyznawaią. Calvin: ad vers: Gentilem.

2. Nieprzyimowanie tradicyi. Aug: cont: Maximinú cap: 2. & ultimo:

3. O personách w Bostwie. Epiph: hár: rel: 57. Servetus de Trinit.

4. O wolney woli. Aug: hár: 46. Luter: artic: 36. cõt: Erasmmum. Calvin: 3. Instit: cap: 5.

5. O wybráných. August: de unit: Eccl: cap: 12. Cal: 4. Inst: cap: 2.

6. Osiárá zá

Matth: 24.

Stare kacer-
stwa poging-
ły y te zgi-
nę.Owoce z o-
byczajow.

1.

Iż Pan Bog
grzechy sam
w nas czy-
ni.Calvin: l. 1.
Inst: c. 17.
para: II. &
13.

2.

Sama wiara
usprawiedli-
wia.Luterani
omnes &
Calvinista
Luter: Af-
fert: 31. 32.

uciekli, y zá ánáthemá ie mieli, y sam
czás złości y chytróści ich potępił. Ci
nási ie wywieráią, á w tych pułtkách y zá-
wálinách, ktorých ludzie odbiczeli, Chry-
stusá ukázuią: smrodow zákopáných do-
bywáią: Jákož ich zá heretyki nie mieć?
Jákož owocu tego náuki ich nie poznác?
Iż iest gorzki, sprosny, y trucizny pełny.
A im stárzy, tym brzydszy y pewney
złości. Bo oni stárzy y święci przodko-
wie nási, y kościol Boży Apostolski ták ie
osádził, y zá takie potępił. Nayprostszy
fię tego dowiedziawszy mowić może: By-
li iuz y zginęli tacy falszerze, á kościol
ie zginął, y zginęli iuz drudzy od dwu-
náście set lat, y ci, co takich násláduią,
poginá. Jeśli się pierwey kto ná nich o-
szukał: tedy my oszukać się nie daway-
my. Bo iuz potępieniem y zginieniem
swoim przestroge nam ná się dáli. Juz ná
nie piątno iáko ná Káimá włożono: iż
tacy mężoboyce, y dusz rozboynicy byli,
y ludzie od nich ućiekác iáko od złego
powietrza musieli: y my toż czynmy.

Drugie owoce do obyczajow służą po
których też fáčno ie poznác: iesli zdra-
wá náukę máią, iesli cnotę funduią, szcze-
pią, polewáią, ogradzáią, bronią. Jest ki-
láš ich ártikułow wiáry, ktore nie tylo
cnot y pobożności Chrześciańskiey nie
szczepią: ále iá obaláią, wycináią, su-
szą, y korzeń jey morzą.

Gdy náuczáią Kálwinistowie: Iż
grzech káždy ták jako dobry uczynek, sam
Bog w człowieku spráwuje, y czyni: á iż się
woli Bożey do grzeszenia nikt sprzeciwić
nie może. Dla Bogá, iżáli człowieká nie
czynią gorszym niżli sámym czártem, iż
mowić będzie skłonny do złości człowiek:
muszę tego zábić, muszę zczudożożyć,
muszę lichwić, łupić, wydzierác. Bo mię
Bog do tego pędzi, y wiedzie, y niewoli.
o brzydki owocu á cnoty nieprzyiácielu.

Gdy też náuczáią wszyscy Lutrowie,
iż sama wiara usprawiedlinia, á nikt nie
grzechu jedno nie wierzy, á iż nie masz
był naygoršy, byleś tylo wierzył żeś zba-
wion, tedyś już zbáwion. A iáko tym cno-
tę ludzką polewáią y mnożą? Y owšem
ktora ná nie ostrzeysza siekierá być może?
Gdyż skłonny do grzechu człowiek, młó-
dy roskosz, á stáry pieniądze mułuiący,
z tey náuki rzecze: Będę czynił co mi się
podobá, á będę wierzył iżem w łáscie Bo-
zcy, á nie potępi mię Pan Bog. By wždy y
wiárę zostáwowali w swey tey butności:
Ale gdzie mowią wiárá, tám iey odro-
biny nie masz.

Gdy náuczáią, iż zá dobre uczynki za-
dneý zapláty w niebie nie masz. Muszą ná-
uczác, iż zá żadne łotrowstwo w piekle ka-
ránía nie masz. Jákož tym cnotę ludzką pláty nie
zbuduią? Jáko tu spráwiedliwości Boskiey
ktore mieysce zostáwuią? Komu się be-
dzie chciało robić bez zapláty? komu się
nie będzie chciało łotrowác bez karánía?
O ślepoto nád ślepotámi co ich w piekle,
iákie grzechy do kościołá y Rzeczyposp:
pędził?

Gdy náuczáią, iż dusze spią po śmierci,
ábo ráczey umieráią: iżáli Epikurá ze
wsztykiemi roskoszami świeckimi wie-
przá onego błotnego nie wskrzeszáią? Já-
cy są Libertyni w Anglij, ktorým Luter
dáł powód, gdy tákże mowí: iż dusze lu-
dzkie po śmierci spią, á nie nie czuig áni
czynią. Co toż iest iáko by y umárli. Ko-
gož ten ártikul do bóiáźni Bożey, y do
cnoty wzbudzi: gdy się ná karáníe żadne
po śmierci, áni ná odpłatę ogládac dla
umieránía dusze nie kazą?

Gdy náuczáią, iż grzech nie jest grze-
chem, jedno temu kto ták o nim rozumie y
sumnienie ma, we mniemaniu tylo, á nie w
sámeý rzeczy: co szkodliwszego cnotie być
może? y owšem co zakon przyrodzony
y piśány báržieý pšovác może: iáko tá-
kie bluźnierstwo, á cnoty y wrodzoney
czci do niey, y wstydu wsztykiego zwo-
iowanie?

Gdy umorzyli spowiedź, ktora iest
szkołá cnot wsztykich y kárność Chře-
ściáńka, ktora samá ukárác y zadržmác
może, czego áni urząd, áni mistrzowie,
áni rodzicy ukárác nie mogą: iákiemi
cnotie przyiácielmi się być pokazuią?
Száleie, kto z tákiego ciernia figi zbierác
chce, y ná tákim óście iágod szuka.

Ná koniec owoc ich ten znác ná wszy-
tkim Chrześciaństwie. Bo naprzod wiel-
ką fromotę Chrześciaństwu uczynili, u
Turkow y Pogan, y Zydow, ktorzy się
z nas śmieią: iż Chrześciańie Bogá swe-
go porzucili, kościoły jego spułoszyli,
šrebrá y nádánia kościelne powykradáli,
y świętokradztwem się zmázáli, státek
swoy zhánbili. Wielka záłość iż kościo-
ły násze, kocháníe wiáry nászey, domy
Chrystusá nászego, pošági máłżonki jego,
ták zwoiowáli. Nie Turcy, nie Tátá-
rowie, nie Maurowie, ále Chrześciańskie
imie, á sercá nád wsztykie Turki okru-
tnieysze máiący. Pátrż ná pošytki tego
heretyctwá, iáko bluźnią pogánie y Krzy-
žá ś. nieprzyiáciela Chrystusá dla tákich
niezgod nászych, iż mowią: Nie może
ich bronić, nie może w zgodzie swey cze-
ladki

3.
Dobre u-
czynki zá-
pláty nie
máią.Calvin: 3.
Inst: c. 14.
par: 19.
Philip: in
locis 1521.4.
Dusze spią y
obumieráią.
Luter: in
Ecclesiasté.
Libertini
in Anglia.5.
Grzech nie
grzechem.
Libertini
in Anglia.6.
Umorzenie
spowiedzi.Owoc ich ná
wsztykim
Chrześci-
áństwie.

11a.

ładki rządzić, Nie może się nam sprzeci-
wić. Y iáko Izáiasz mowi: *Imię twoje zblu-
żnione jest między pogánstwem dla nas.* Co
to zá Bog który tak zle má ludzie y nie
zgodne. Jáko wiele krolestw Chrześciań-
skich te kácerstwa pogubiły, iáko ie dali w
ręce nieprzyiacielowi, iáko ie odszczepień-
stwa ponizyły, iáko nami wiele upadło mocy
flawy, pieniędzy, dochodow do obrony wiá-
ry Chrześciańskiej, kto bez záłości wy-
mowić może.

Afryka jáko
kacerstw
zginęła.

Czym Afryká, ktorá tak wiele miała
Chrześciaństwa, zginęła, iz iá Pogán-
stwo y Sarázeni od tak wielu lat ošie-
dli? izáli nie heretyctwem które się tam
tak wielokróć wznawiało? A kráie one
wšchodnie, Syrya, Persya, Egipt, Azya,
y one krolestwa Greckie czym upádły?
Nestoryani, Jákobitowie, Eutychiáni,
Ormianie, Monotelitowie, y inni here-
tycy wszystko pogubili, y mocy Ture-
ckiey podáli. Grekowie heretycto o Du-
chu ś. zaczęli, y od kościoła się oddzieli-
li, od Phocyszá poczawszy, który tę he-
rezyą zaczął, iz Duch ś. nie pochodzi od
Syná, często się z kościołem ś. iednájąc,
á záś się do tego kácerstwa wracając, y

Nicol: r.
epist: ad
Michaelem
Imperat.

ostitnie ná Florentskim Concilium poie-
dnawszy się, gdy Marek Ephezyjski wszy-
tko do Cárógradu przyiáchwawszy rosproś,
izáli nie záraz zginęli, y do niewoli Tu-
reckiey iuz to 130. lat upádli?

Jáko herezye Angliá zwoiowały, iz
niewiástę zá Papięza y naywyższego Bi-
skupá máią: iz Purytanowie, którzy o
zmártwychwstaniu y o nieśmiertelności
duſze nie nie trzymáią, roskrzewić się
musieli: y więcey ich iest niżli Kálwini-
stow: kto bez záłości wspomnieć może?
Jáko páństwo Rzymkie y Niemce te ká-
cerstwa pomieszaly, y iákich grzechow
y cielesności y nieposłuszeństwa, y utrat
męstwa rycerskiego námnożyły: tru-
dno wymowić. Jáko popfowały Flán-
drya, iáko Fráncya. A kto się wyzaſnie,
y nád takimś ody Chrześciaństwa u-
mnieyszeniem wszytkiey mocy y flawy
ludu Bożego náplacze? Tákiec są owoce
tego heretyckiego drzewá. Boże obroć
śiekierę swoię ná błędy ich, á sáme błę-
dniki do siebie pociągni, ábyśmy wszy-
scy w jedności wiáry y dobrych uczyn-
kách, wielkie Imię twoie sławili.

W Anglij
jako pogán-
stwo.

Fráncya,
Flandrya
jako psuje.

WTORA CZĘŚĆ,

Jáko się strzedz fałszywych Prorokow, y o drzewie
złym y dobrym.

Tak zárazliwego powietrza, tak
stráſzliwey trucizny, tak zębá-
tych y głodnych wilkow, tak
złego drzewá, tak skáncerowá-
nego członku: słusznie P. JEZUS strzedz
się kaže. Obyśmy to byli záraz w czas
uczynili, ná tak záłosne utráty duſz lu-
dzkich, y ná takie spustofzenie chwały
Bozey, y ná tak rozpustne obyczáie bráci
náſzych, y ná takie zátrzęsienia y zámie-
szánia Rzeczypospol: nie pátrzylibyśmy.
Ná co teraz z záłością, trudność poprá-
wy bácząc, pátrzyć musim. Zláśmy stráž
mieli, záspáliśmy, niewiedzieliśmy co to
kácerstwo y co umie. Przez sześć set lat
nie widáliśmy w tey koronie takich wil-
kow, iákie tu Pan opisuie. Mniemáliśmy
áby ná świecie nie było psótych y bia-
łych wilkow iáko owce, iednésmy tylo o
szarych w leśie wiedzieli, á o domowych
nikt z nas tu w Polſzcze nie slychal.

Polſká ni-
gdy kácer-
stwa niemá-
ła, przeto
się go strzedz
nie umiała.

Wilcy biáli
y czarni,
psóty.

Te wieki ich náſze národziły, w Niem-
cách się takich wilkow gniazdo zaczęło,
y tu się teſz u nas rozrodziło tak bárzo,
iz się tylo ogániác musim. Ták wiele
duſz ludzkich požarli, ták wiele szkody
kościołom Bożym y bogoboynym obyczá-

iom poczynili, ták bárzo Rzeczposp: pó-
mieszáli: iz iuz niewiemy iáko ich zbyć,
y iáką się od nich strážą opátrzyć. Jednák
opátruymy się y gradźmy od nich y mo-
cne ściány y mury sławmy, áby nas zárá-
zá od nich nie dochodziła.

Strážcie się, mowi Pan *wilkow.* Jákož
się ich strzedz? sámi w dom idą, powin-
ni náſi, bráciá náſi są, spolne z niemi
mamy sąsiedztwá, towáryſtwá, ziązdy,
sády, Seymy, obiády, máłżeńſtwá. Mo-
wá im náſzá nie pomoże, áni kazánie,
áni náuká: á oni nie przestáią błędow swo-
ich szerzyć, y obrony im wſzelákiey wy-
myślác, y duſz wiele zábijác. Nie ták ich
ieſzcze wiele iáko nas Kátelikow, áni siły
máią z to, áby się urzędóm náſzym Ká-
tolickim sprzeciwić mogli. Máiąc z nie
mocy y prawdy y spráwiedliwości, nie
opátruim ich ták iáko wilkom przyſtoi,
y táko tákí ſzkodliwy zwierz záfluguie,
gdy owce duſi y zabija.

Nie ták się cichość y sáſkáwość Kátolicka y Polſka cnotá z niemi obchodzi, iá-
ko się oni z Kátoliki zachowuią, gdzie *ſáſkáwość z*
moc y zwierchność nád nimi máią. Zá-
raz im kościoły biorą, zádnego im kátá-
ná ich *z námi.*

Nie ták się
Kátolicka
ſáſkáwość z
nimi obcho-
dzi iáko oni
z námi.

ná ich nabożeństwo nie zostawia, ani nowych budować dopuszczają. Zaráz kapłany wypędzą, dochody wszystkie y dobrą kościelną wydrą, ná žádný urząd Kátoliká nie dádzą. W Angliji pokoy máią Libertyni, ktorzy nic o dusze nieśmiertelności, y o grzechách áby iákie były, nie trzymáią. A Kátolik záden, y krzyż, y ołtarz Chrześciáński nie tylo pokoiu mieć, ále y jáwnie się takim pokazać bez utráty máiętności y zdrowia nie może. Tak czynią Książęta Niemieckie z Kátolikámi, žádnego nie ścierpią. Tak miásta Rzeskie: tak czyni y hołdowni Krolá Polskiego w Prusiech, iednego ołtarzyká y domu szláhcicowi w páństwie swoim nie dopuści. Y tak czynią y tu w Polsce między námi, pogwałciwszy Kátolické kościoły, y minitrom ie oddawszy, iednego kąciká Kátolikom nie zostawia.

Angielskie okrucieństwo

W Prusiech Pruskie miásta.

Największa łaskawość Chrystusa ma słuchać.

Jednak w tey łaskawości y cichości wypełniamy wždy przykazanie Chrystusa Páná y Mistrzá nášego, á słuchamy owce głosu pasterzá, nád ktorego nikt łaskawszy y ciższy byc nie może, ktory rokázuie: *Przestrzegaycie się od wilków y fałszywych proroków heretyków.* Wilcy są, dobrego nic owcom życzyć nie mogą, natury swey chytrey y morderckiey nie odmieniają. Jáko się ich strzedz, y mordow ich uchodzić w takiej Rzeczyposp: y w takich swywołnych wolnościách y w tym krolestwie? Powiem trochę. Boże byśmy y tę trochę wykonáli.

Naprzód nie ważmy ich lekce, á naturę ich wilczą dobrze znaymy. Może każdy Kátolik bezpiecznie ledwie nie iáko artykuł wiary temu wierzyć: iż skoro by moc nád námi y zwierzchność mieli, izby to nam uczynili, co y drudzy w Angliji, w Niemcách, y w Prusiech: á tey natury ich żadna Confederacya nie zatrzyma ani przełomi. Jáko wilká y z młodości domá uchwánego, zabięcia owiec żadne wychowanie nie oduczy.

Wiedzmy iż heretyctwo każde ten ma tájemny koniec: áby Chrystus prawdziwy y stary wyrzucony, á nowy postawiony był, á wiara Chrześciáńska w pogánitwo się obrocila. Bo tá jest myśl tego ktory wymysla y stawi heretyctwá y Apostázye, áby po stáremu sam się Bogiem uczynił, iáko był przed tym niżli Pogánie bálwochalstwá się jego zárzekli. Y to są náuki y zdania wielkich Doktorow Duchá ś. pełnych, gdy naturę heretycką opisuią, znáią y to twierdzą: iż heretycy ná mieysce Philozofow y Pogan następują. Izáli Aryusz nie iáwnie o dwu Bo-

gach mówił? y dziś ci mówią ktorzy go náśláduią.

Heretyctwo natury ludzkie dziwne mieni: z łaskawych okrutne, z fromięzliwych wżeteczne, z cichych swarliwe, ku Pánu Bogu bezpieczne, z nabożnych oziębłe do rzeczy Bókich z miłosieraych nieludzkie y leśne czyni, y inne dziwne á przedkie odmiany. Dáią teraz przykład ná kilku narodách, ná Niemieckim, ná Brabánckim, ná Szwedzkim. O ktorych, pięknych ludzkich, cichych, miłości y nabożeństwa, y męstwa pełnych obyczajách, nási stáři wychwalić się nie mogli. Teraz wydziwić się takiey odmianie nie mozem, iáko okrutni, nie ludzcy y práwie piekielni z nich ludzie się stáli, jádu tego heretyckiego skuśiwszy. Pełne historye okrucieństwa ich niezbożności y nieludzkości y dzikiey á leśney natury. Czytáy historye kto temu wiary nie dáie.

Nie słuchaymy ich gdy mówią á prości im wiarą dáią: *W jednego Boga z nami wierzym, o małe nam rzeczy idzie o ceremonie, będziem się uczyć od uczonych náśnych, zgodzim się, tylo tego á tego odstąpcie.* Nie wierz im nikt, á miey zá pewną rzecz. A wierz nam cośmy ich świadomi: iż nie tego Boga są ludzie co my: ále dáleko inszego. Ulty w rzeczy jedno Kredo z námi mówią, ále wszytek wykład inákszy dáią. Nie w tego Chrystusa wierzą co Kátolicy bo inszą o nim náukę máią. Co stáry o nich Tertulian nápisal. Nie o ceremonie z nimi idzie: ále o wszystkie artykuły wiary, y o wszystkie Sákrámentá. Bo žádnego całego nie zostawuią, każdy reformuią. Pátrz iáko reformuią: tak iáko obraz rzezány, miásto otárcia, nos mu, potym ręce utrácáią. Ceremoniali to, wiarą w Boga w Troicy, wiarą o prawdziwym Ciele Páńskim ná ołtarzu, o ofierze y spowiedzi? Zgodzić się z námi nigdy nie mogą, iedno w kościele Rzymskim y w iedności jego. Zadney kondycyi z strony wiary nie pozwalaymy im: bo ná obłudności y omyłkach y fałszách zásiedli, ná tym wárstacie swoim chcą zázwdy chytróścią nas łowić á swoie przewieść.

Mow ich około wiary nigdy w żadney sprawie nie przypuszczaymy, áni się w nie wdawaymy: u stole, y u práwá, y ná schadzkiach innych. Jeśli się czego od nas náuczyc chcą: niech to ná czas y osoby do tego służące wezmą. A jeśli nas náuczác chcą: zaráz im słuchanie wypo-wiedaymy, á stolice im zarázliwey nie dopuścmy. Abo od nich, gdy mówic o

3. Mienią do-
bre natury y
obyczaje.

4.

Nie w je-
dnego Boga
z nami wie-
rzą ále w
inszego.

De praescr.

Reformacya
heretycka.

I.
Zgodá z ni-
mi niepodu-
bna jeno
przy jednym
pasterzu.

W gadki o
wierze z ni-
mi się nie
wdawac.

I.
Nie wazyc
ich lekce, á
ich naturę
znac.

Nigdy natu-
ry wilk cho-
wary nie
odmieni.

2.
Pátrzyć ná
ogon y ko-
niec ich.
W pogáni-
stwo obraca-
ją Chrześci-
áństwo.

wierze poczną, wstawmy: ábo ich pro-
šmy, áby tey mowy zaniechali, ábo ie-
czym inšzym zábawmy, á mowmy śmie-
le: Nie u stolu, nie przy šwieckich sprá-
wách, ále z modlitwą, ze czcią, z przygo-
towáním prawdy Božey szukaycie, nie
rák lekkomyšlnie y porywcze, iáko chle-
bá ábo piwá.

3. *O krewność z nimi nie-
dbać.*
Niedbaymy nie ná žádná krewność y
powinowáctwo, gdy oni o Bogá nášzego
y košciol š. jeho niedbáją. *To mi brát y
šiostrá,* mowi Pan, *ktory czyni wolá Oycá
mege.* Wiele więc dla krwie pozwalamy
y zámilczywamy, y zášluguiem šlowo ono
Boškie do Helego Proroká: *Więceyś u-
czcił syny swoje á niżli mnie: przetož ja
ciebie nie uczczę, y synowie poginę, y ty
przy nich karanie weźmieš.*

4. *Maženš-
twa się ich
strzedz.*
Maženštwa z nimi nie wažmy się zlá-
czác. Bo frogie y wielkie iest Boškie roš-
kazanie: *Nie zláczay, práwi, z nimi maž-
enštwa, corki twej synowi ich nie day,
áni synowi twemu corki ich nie bierz.* Bo
zwiadźie syná twego, áby mi nie služyl, á
obcym bogom služyl. Co gdy Šalomon ma-
dry przestápił, w wielkie grzechy wpađł.
Y inni také. *Jáko tam može się spoić mi-
šość,* mowi š. Ambroży, *tám gđzie wiary
jest rožnošć? Jáko się pošpołu o plod prošić
máją, gdy rožne wiary y bogi chwala?* Do-

Aug: epist: 155.
wodzi š. Augustyn, iż miedzy Kátolikiem
y heretykiem nigdy práwey przyiáźni byc
nie može: gdyż y Pogánin také opisał
przyiáźń: iż iest wielka zgodá w rzeczách
Boškich y ludzkich. Y o ludzkich muš
ináčzey sądzić, ten ktory Boškim gárdzi.
Y Tertullianus księgi o tym nápišał, iá-
ko zle iest maženštvo w rožnošci wiary.
Jákož dziáteczki wychowáją? Zá kto-
rymže poydą? Jáko ieden głupi mowił:
Dziewki zá mátká, á synowie zá oycem.
A iešli oćiec Aryan á mátká Kátoliczká:
iáko nie umrze, iešli iest dobrá, ná to
pátrząc? Košciol ná wielkim Concilium
Kálcedońskim zázakazał takégo z heretyki
maženštwa, y biáległowy utrátá poša-
gow práwo duchowne karze: y záden Ká-
tolik ábo Kátoliczká z niego nigdy po-
ciechy nie miála. Y Pan Bog karác tá-
kiego niepošluszeństwa nie zaniecha. A u-
rzędy im iákie dawác, y Kátoliki poddá-
ne im poruczáć: nie day Bože. Nie byl-
by to Kátolik ále goršzy niżli heretyk:
ktory owcom swoim takégo wilka zá
štroža dáie. Upásić ie dobrze, poznasz
gošpodárzu, y daš P. Bogu také liczbę,
iákoby ie sam ręká swojá mordował.

6. Decret.
Urzędy.
Są drugie štrože od tych jádow, wła-
šne nabožnym Kátolikom, ktory z nich

*Jáko z nich
požytek brác*

požytek brác, y one čicho do Páná Bogá
przywodzić umieją. Naprzod gdy ná
heretyki weyrzym, pomyslic mamy, iż
z nášzych Kátolickich grzechow wyrošli.
Jáko Dániel Prorok mowi: *Dána jest moc
Antychryštowni przeciw uštáwiczney ofierze,
dla grzechow.* Gi co się miedzy námi
grzeszyć náuczyl: či wyšli, či błędy zá-
częli. Nie rodzą błędy grzechow: ále
grzechy rodzą błędy. Z tych się herety-
cy stáją, ktory y miedzy námi zginác
dla złego zywoťa mieli. Dobrze mowi š.
Cypryan: *Z košciolá nie występują jedno
zli. Wiátr nie porywa žiárná ále plewę,
y mocnego drzewá burzá nie obáli. Zám-
šowáli,* mowi Pan, *ciemnošci więcey niżli
šwiátłošć, więcey herezye y bášni y kłam-
stwa, niżli zdrowá náukę. Y dáie P. JE-
ZUS przyczynę: Bo ich uczynki zle byly.*

Wiedząc tedy iż z nášzych grzechow he-
rezye wychodzą, y náizemi się zlemi przy-
klády karmią: pátrząc ná nie, do poku-
ty się y zálošci zá grzechy naše udámy.

A my zwałšcza duchowni nápráwu-
my się y odrástaymy. Bo ná nas oko
broćili: y mniemáją áby wygráli, gdy
niektorych duchownych grzechami y
wzgoršzeniem się kármia. Páiąk jádu
szuka, ále pšczołá miodu. By pátrzyli
ná dobre y šwięte kápfány, á pomyslili
iž bez złych tež być tu ná ziemi nie mo-
že: nie mieliby się czym čiešzyć. Jednák
uymuymy im tey pociechy, á žyczmy
tey sobie: áby ná naše dobre uczynki
pátrząc, do wiary się šwiętey pobudzáli.
Táby ich zbrojá dobywác, y šámych sie-
bie od nich broníc, dobremi przyklády á
cnotá naszą. Oboieby się iedná rzeczą
spráwišo: y mybyšmy się od nich nie zá-
ryžali: y oniby się od nas zwycięžali, ná
dobre przyklády naše pátrząc. S. Do-
Biskupie ná dysputácýá idąc: gdy Biskup
z šlugámi y z przyiácielmi y z pompá
wielká ná nie išć čhiał: rzekł mu muž
š. *Nie také Pánie oycze, nie také wypráwo-
wác się przeciw tym synom bárdošci mamy:
ále pokorá, čierplivošć, naboženštwem, y
innemi przykládami cnot šwiętych woiowác
te nieprzyiáciete mušim. Uzbroymy się ná
nie modlitwą, á pokorá y bošo przeciw im
podžmy. Pošuchał Biskup, y zwycięstwo
otrzymał.*

Nie mowmy iż iuž ich málo á uštáją. Nie mowmy
Nie špuszczaymy rękú: bo tá niemoc w
recedýwé rádá wpada. Ten nieprzyiá-
ciel rad się y po przegrániu wraca, y z
mášey iškierki umie wielki uczynić ogień.
Nie bešpieczniemy iěšcze grzechy, zlo-
šci naše.

Dan: 8.

*Grzechy ro-
dzą błędy,
nie błędy
grzechy.*

Aug: de ve-
ra relig:
cap: 8.

Cypr: de
unit.

Joan: 3.

*Do pokuty
się udáwác
gdy ná nie
pátrzym.*

*Duchowni
jako się z
nich náprá-
wováć má-
ją.*

S. Dominik
z heretyki.
W żywoćie
jego.

*Nie mowmy
iž ich málo
juz málo á
uštáją.*

ści nasze, hárdości, fákomstvá, nieczy-
stości, niedbálstvá, y oziębłości nasze do
chwały Bożey, trwáią. Jeszcze się to cier-
nie nie wykopáło, jeszcze drzewo Káto-
lickie y kościelne złe rodzi.

Dwoje drze-
wo.

Drzewo he-
retyckie sa-
mo z siebie
złe.

O dwoim drzewie pomyślmy. Jedno
jest samo z siebie y z korzenia swego złe,
y rodzic nic dobrego nie może. Takie jest
heretyckie, ktore máiąc korzeń, niewier-
ność y odstępstwo, hárdość y nieposlu-
szeństwo: nigdy nic dobrego rodzic nie
może. Bo bez wiary co się Pánu Bogu
ma podobac? á oni wiare naprzod płu-
ią: y nie byliby heretycy, by wiare w ca-
łości trzymáli. Co ná pyzłym y hárdo-
ści pełnym sercu dobrego urość może?
kto stárszymi gárdzi, kto o swym rozu-
mie więcej trzyma, niżli o wśzytkiego
świátá doktorách y kápłanách: co rodzic
pożytecznego y státecznego może? kto
się ná żadnego rozsádek dáć niechce y ro-
zumu swego pod posluszeństwo wiary nie
podbija: iáko co pobożnego czynic mo-
że? Przetoż w żadney herezyi nádzieie
nie masz, o iákim pożytku duchownym.
Miedzy krolmi w Sámáryi, iż wśzyscy
byli heretycy, żadnego písmo nie chwali.
A miedzy Judzkimi krolmi, niektore iáko
bárzo dobre wysławia.

Drugie drzewo jest pobożności Káto-
lickiey, ktore może zázwdy dobre owo-
ce rodzic. Bo ná dobrym y zdrowym ko-
rzeniu, y przy wodzie ufundowane y fzcze-
pione jest: gdyby ná pracy y pilności lu-
dzkiey około niego nie schodziło. My
cośmy ná Chrystusie fundowani, y w ie-
dności ogrodá y sadu jego przy rzekách

świętych Sákrámentow, osádzeni stoim:
iáko się z dobrych y pobożnych uczyn-
kow Pánu wymowim? iáko się jego sie-
kiery nie przelęknim? Acz to drzewo iná-
czej karze Pan BOG niżli owo drugie.
Heretyckie drzewo P. Bog z korzeniem
wycina y pali: iáko one pierwsze, kto-
rych y szczátek y pámiátka żadna nie zo-
stála. Ale nasze drzewo Kátolickie ka-
rzác P. Bog gáłęzi tylo ucina, liście obi-
ja, iáko mowi u Proroka: *Zostánicie ja-
ko dáb z opádlým liściem, jako ogrod bez wo-
dy, tak cię ospeczę y okrzestę ozdobe wsse-
láką z ciebie obiję, y dam cię ná pośmiech
wśyskim.*

Heretyckie
drzewo z ko-
rzeniem gi-
nie.

Isa: 1.

Ale wždy Pánie korzenia y pniaká nie
ruszay. Bogdy się upámiegtamy, odrość
to wśzytko y wroćic się nam może zá lá-
ską twoią, ktora nam z wyslugi y z korze-
nia Syná twego, w ktorego fzczepieni ie-
steśmy, płynie. Dosyc iuz to drzewo ś.
kościolá twego obcięte y obite stoi, do-
syc ná się heretyckiego y pogáńskiego má
urągánia, tak wiele krolestw y narodow,
iáko wielkich gáłęzi, obcięte są od niego.
Zmiśuy się iuz nád drogim fzczepem two-
im. Puść deszcz dobroci twoiey, aby od-
rosso á do swoiey ozdoby pierwszey w
w rodzáiu przyszło. Sercá też kázdego
z nas uczyn pięknyim ogrodem, y drzewem
twoim: obroć ie w korzeń ich do żywey
wody, do JEZUSA y do wyslugi jego, z
ktorey práwa skruchá y dar do żywotá
dobrego nam wypłynie. Przez tegoz Sy-
ná twego Páná nášzego, ktory z tobą w
jedności ducha świętego kroluie ná wie-
ki, Amen.

Kátolickie
drzewo ospe-
cone, zá od-
rástac może.

Dan: 4.

NA VIII. NIEDZIELĘ po Świątkách.

Luc: 16.
Czemu nas
znie Pan
syni swiá-
tłóci.

ZOwiąc nas niegodne ucznié swoje
Pan JEZUS synami swiátłóci:
dáie znác, iż ostry rozum y báce-
nie ná wśzytko, nád inne ludzic pogáń-
skie y świeckie miec mamy. Jáko ten
komu słońce świeci, wśzytko widzi co o-
koło niego jest: á ten co w ciemności
siedzi, nie nie upátruie, y oczy mu nie
służą: Tak wierni Boży oświeceni náu-
ką prawdy y Ewángelij, mędrsi y o-
pátrznieysi byc máią, niżli ci ktory nie
máią Páná Bogá, y w ciemności chuci
y zabaw świeckich chodzą. Y gdy oni
większą pilność, dowcip y opátrność o-
koło podłych doczesnych potrzeb swoich
máią, niżli my około drogich y wiecznych
niebieskich: zázstydzić się słuźnie, y

przykádem ich do pilności pobudzić ma-
my: boiác się aby nas ich czuynosc przed
Bogiem nie potępiłá. Pogáńskim státkiem
ludzic wierne Pan Bog przez Proroká zá-
wilydza: *Idźcie, práwi, do wyspon Cetym,
przypátrcie się. Poslicie dowiedziec się w
Cedar, jeśli on narod odmienia Bogi y wiare
swoje, jako wy odmieniacie.* Jáko ci dzisieysi
wiernicy, ktory co dzień nową sobie wiá-
rę stáwią. Takze y P. Jezus tym świeckim
włodárzem do wstydu przywodzi nas u-
cznicé swoje, ktore swiátłóciá rozumu nie-
bieskiego oświecił: jeśli byśmy większego
dowcipu y pilności y stáránia nie uzyli, ná
opátrzenie przygod przyszlych, y wieczne-
go swego dobrego mienia, niżli ten ná opá-
trzenie brzuchá y głodu swego. Y záleca ná
te przygody

Jerem: 2.

Pan náš zá-
wilydza ná
tym włoda-
rzem.

przygody jáłmużnę, która nam w niebie
pryziáciele iedna. O ktorey pierwey co
powiemy, potym o rozumie naszym z

przykřádu tego wřodárzá mowić zá pomo-
cá Božá będziemy.

PIERWSZA CZĘŚĆ,

O jáłmużnie y pożytkách jey, y o przyziáciotách w niebie.

I.
Coemu się
zowie máj-
ność swię-
cka boga.
Etwem nie-
spráwiedli-
wości.

Chryf: Ho-
mil: 12. in
1. Tim.
Hier: epi:
ad Helbidi-
am.

Bogáctwá
náczyne
grzechu.

Ambr: in
Lucam. 19.
Augu: ser:
36. de ver-
bis Domi.

1. Tim: 6.

2.
Epiphan:
hæref: 61.

Wolno
Chrześciá-
nom bogá-
ctwá mieć.

Greg: Na-
zian: orat:
1. in Julia

DOwiedzieć się słusznie pier-
wey mamy: dla czego Pan
JEZUS swięcká májność zo-
wie bogáctwem niespráwiedli-
wości. Rozmáite dájá przyczyny swięci
Doktorowie, á wszystkie dobre prawdzi-
we. Jedni mowjá, iż ná przodku gdy by-
lá niepodzielná ziemiá z pożytkámi swe-
mi, á wszyscy iey równo używáli: chci-
wši á możniejši więcey iey sobie z krzy-
wdá drugich pospolitych nábráli y ztąd iá-
ko z korzenia złościá y nieprawościá bo-
gáctwá y dostátki zarážone są. Ták Chry-
zostom ś. A do tego ś. Hieronim mowí:
*iz káždy bogáty, ábo sam jest niespráwiedli-
wy: ábo niespráwiedliwego dziedzić.* Acz-
to dobrze rozumieć potrzebá: bo nie ká-
ždy bogáty tákí jest, y wiele swiętych
przy bogáctwách spráwiedliwych zostáwá-
lo. Drudzy mowjá, iż dla tego niesprá-
wiedliwość im Pan przyczyta, iż wielká
w nich jest nierówność: iedni májá ná-
zbyt, á drudzy bárzo málo ábo nic. Dru-
dzy zúś náuczjá: dla tego, iż do niesprá-
wiedliwości y grzechu wiodá, y przyczy-
nę dájá, y są náczyнем złości. Bo nikt
więcey grzechow náprzyczyniáć sobie nie
može, iáko bogáty, gdy do możności kto-
ra jest z pieniędzy, zle używánie y zlá
wola przyřtápi. Ták Ambroży ś.

A drudzy ieszće piřzjá, iż dla tego zo-
wiá się niespráwiedliwemi: iż nie są pra-
wdziwe bogáctwá, ále omylne: gdyż fá-
me duchowne są prawdziwe. summá
wszystkích wykřádow tá jest: Iż bogáty
być, y peníze zbieráć, y imioná, bár-
zo trudno bez grzechu. Przeto się bogá-
ctwá złościá y niespráwiedliwoścjá miá-
niá. Nie dármo rzekł Apostól: *Ktorzy
chcú bogátemi być, wpadáją w pokusy y si-
dlá dyabelské.*

Jednák wolno jest Chrześciáninowi
bez utráty zbáwienney bogátym być, y
swoie wřasne dobrá mieć. Bo byli here-
tycy Apostolicy się zowiáć, iáko džiř E-
wángelicy, y Mánicheyczy: ktorzy się
temu sprzeciwiłi, mieniáć iż się Chrze-
ściánom nie godzi nic mieć, iedno wszy-
tko spolno. Co y Julian Apostátá Césarz
Chrześciánom wymawíá. Lecz Pan náš
dáł znáć, iż się godzi uczniom jego bo-

gáctwá wřasne mieć. Bo młodzieńcowi Matth: 19.
bogátemu dáł tylo rádę: áby rozdáł
wszystko ubogim: ále mu ich odstápić nie
rozkazá, áni jego bogáctw zgánil, iż ie
míá. Y Piotr ś. mowí do Anániaszá:
*Rola twojá bylá: y gdyś já przedáł, pie- AAct: 5.
niádze w twojey mocy były.* Dájąc znáć,
iż mogł Bogu májności swey nie oddá-
wáć, áni peníze do pospolitey żywno-
ści dáwáć, ále ie mieć y trzymáć.

Zkąd doznáć káždy može, iż ná on
czás zá Apostolow, gdy žaden nic swego
nie míá, ále spolnie wszystkiego używá-
li, y do pospolitego skárbu dáwáli: iż tego
nie czynili zá rozkazáním Apostolřkim:
iedno z rády y z dobrej woli. Y Páweł ś.
nie káže bogátym peníze porzucáć: *ále 1. Tim: 6.
káže nie pysnić się, á w dobrých uczynkách
bogátemi być.* Y gdy Apostolow kolekty 2. Cor: 8.
y jáłmużny skřádáć kážá: ná dobrá to
wolá uczniow puszczjá. P. JEZUS kážáć
pořyzcáć, pewnie trzymánie peníze Luc.
potwierdził. Swięci ludzie, Abráhám,
Dawid, Jozáphat, y inni, bogáctwá mie-
li: ále ich nie miřowáli, áni fercá do nich
skřániáli: á z rádostí ich bliźniemu uży-
czáli, y z bogáctwy řáskę Božá mieli.

Godzi się tedy bogátym być, ále się
nie godzi skápy m być. Rozkazánie y wola
jest Páńřka: áby ci co májność májá,
udzieláli iey nie májácym, z tego co im
zbywa nád ich potrzeby przyrodzone y
řtánom náležáce. Opátrzywszy bliskie
przygody y przyřřle bárzo podobne po-
trzeby: tego co nád to zbywá, bez grze-
chu zátrzymáwáć bogáci nie mogá. Dwo-
ie są potrzeby. Jedne przyrodzone bez kto-
rych być człowiek nie može, y te bez
ktorych źle á niedostatecznie być može.
Te się słusznie opátrzyć májá. Drugie
są wedle řtanu, bo więcey potrzebá wszy-
řtkiego Krolowi niřli Wojewodzie, wię-
cey urzędnikowi, niřli od urřędu wolne-
mu. Więcey zácnie urodzonemu y mięk-
ko wychowánemu, niřli prostemu. Dla
przyřřlych zás potrzeb y przygody godzi
się co záchowáć. Jáko dla corek y džiř-
tek, y dla niemocy y nieurodzáiw, y
drogostí, y innych przygod niedálekich:
sobie ich nie wymyřlájąc, ktore nigdy nie
przyidá, ábo bárzo rzádko przychodzá.
To

4. *Jalmużna jest z rozkazania Bożego.*

To wszystko wedle baczienia y rostropności Chrześciańskiej, nie wedle lokcia ciálního opátzywízy: co zbywa y z tego co jest, winien dáć kázdy ná jalmużny z rozkazania Bożego: zwłaszcza gdy iá potrzebá y nędzá wielka ludzka wyciąga. Bo wedle Pánkich słow: kto nie dáie á próżno nád swoię potrzebę chowa:

Służba mamonie bálwochwalska.

służy mamonie, á zrzucić pánowania iey nád sobá, gdy nie dáie, niechce. Y to jest bálwochwalswo łákomstwa szkárádego. Y Jan s. mowi: *Kto ma dwie sukni, day jednę niemájącemu, także y potráwy.*

Luc: 3.

Jedną się sukniá zowiá, mowi s. Hieronim, wszystkie potrzeby iáko się wyzey rzekło, wedle przyrodzenia stanu y przygod. Ale druga jest tá, co nád to zbywa, co dáwać rozkazał P. Bog. Bo przykłada zaraz: *Drzewo ktore owocu nie czyni, wycięte będzie.* Y Pan sám rzekł: *Z tego co zbywa, daycie jalmużnę.*

Hieron: ad Helbidiam.

Y on bogáty nie prze co innego potępiony jest: iedno iz to co zbywało, nie ná ubogich potrzebę, ále ná swoje zbytki obracał. Y on drugi co rozprzeżteżniał gumná ná chowanie tego co zbywało, nie darmo skarány jest: iz duszę mu tey nocy wydárto, ktorey mowił: *Używay duszo moja, maś wiele dobrá ná lát wiele.* O czym mowi s. Bazylius: *Ty izá lis nie łupieżcá, iz to coć dano ku száfowánniu, sobie zá włásne poczítaś? chleb jest głódnego ktory trzymaś, sukniá jest nágięgo ktora w komorze chowaś, y srebro nie dostatecznego jest ktoreś pogrzebl.* Y s. Chryzostom: *Izáli co cięskiego P. Bog ná nas wyciąga? To co nád potrzebę zbywa, káże z potrzeby dáć. Co próżno leży, to káże dobrze rozdáć, áby miał zá co, z tey przyczyny nas koronowác. Y nízey: Tákeś twoich rzeczy száfárem, jáko éi co kościelnym dobrem száfujz. Nie ná toś wzięt, ábyś to ná roskośác potrácił: ále ábyś ná jalmużny wydał. Izáli swoje trzymaś? Ubogich májétność tobie zwiierzona: choć to máś z spráwiedliwey prácy swey, choć z oycowskiego dziedziśtwa. Y Augustyn s. mowi: Bog cię czci, y jákobyć mowił: Bierz sobie pierwey z pospolitego ileć potrzebá y domoni twemu: ále coć zbywá, day Chrystusowi. Wiele o tym święci upominánia dáia.*

Luc: 11.

Luc: 16.

Luc: 12.

Basil: orat: in illud. Destruam horrea.

Chryf: Homil: 34. ad Pop.

August: 8. Homil: 50. Hom.

Nábożni y pokutujácy y z swey potrzeby sobie uymujá.

Luc: 21.

A to się mowi, co sámó rozkazanie Boskie wyciąga. Nie to co nábozeństwo y wypłácenie zá grzechy potrzebuie. Bo nábożny y pokutuiácy y swey potrzeby sobie uymuie, y woli drugdy, gdy táka jest ná bliźniego ciężkość, nie tylo stánowi ále y potrzebie swoiey uwlec: nízi nędzá ludzká wzgárdzić. Jáko Paulinus s. Biskup uczynił, y s. Fránciszek, y in-

nych wiele. Y P. JEZUS *cbwali onę wdowkę, ktora wssytkę swoję májétność, dná pienigdzá dájac ná ofiarę, wydała.* Táki święci miłosierni, y potrzebne suknie z siebie ubogim dawáli. Ná co służy miłóść rostropná, y mádre á nábożne száfowanie, nie ládá iákie bez rozsádku rozdawanie.

5. *Zaplata u P. Boga zá jalmużnę.*

Jáká u Boga wysługę y zaplátę má święta jalmużná, gódzi się námienić. Bez pochyby iáko y inne dobre uczynki, gdy iá kto czyni w wierze y w lásce Bozey, y miłóści ku Pánu Bogu y w pokucie: iedná żywot wieczny, y odplátę krolestwa niebieskiego. Bo ná sádzie swym táki dekret zá jalmużniki uczyni Syn Boży: *Bierzcie krolestwo: bom takngł á dáliście mi jeść.* A kto może tym słowom przygánić á Pánu sámemu nie wierzyć? Y tu toż Pan mowi: Iz dla jalmużny przyimá was do wiecznych przybytkow. Ktorez to są wieczne przybytki: pewnie że nie ná ziemi. Niech pohánbieni będą, ktorez záplátę dobrym uczynkom, ktore kto w Chrystusie y w lásce jego czyni, kradná, y ludzcie do cnoty y miłóśierdzia ziębia.

Matth: 25. I.

2.

Jest y wielkim wypłáceniem zá grzechy: to jest, służy ná dosycczynienie pozostałego doczesnego karánia, ktore po odpuszczeniu przewinienia y grzechu zá karanie doczesne y zá pokutę zostáie. Jáko jest u Tobiasza: *Jalmużná od wsselkiego grzechu y smierci wybaniasz, nie dopuści duszy isc do ciemności.* Y Mędrzec mowi: *wodá gási ogień, á jalmużná sprzećinwia się grzechom.* Y ztąd święci Oycowie do drugiego iá chrztu przyrownywaia. Cypryan s. mowi ná te słowá u Mędrca: *Tu się, práwi, pokázuie, iz jáko omyciem wody zbáwienney, piekielny się ogień gási: tak jalmużná y uczynkami dobremi płomienie się występkuw záduśájz.* Toż mowi s. Ambrozy: *Jalmużná, práwi, nieiáko jest drugi chrzest duszny.* Jáko Pan rzekł: *Daycie jalmużnę, á wssytko wam czysto będzie.* Cbybá tym [co się bez uszczyptku wiary mowi] *łaskáwśa jest jalmużná nízi chrzest [z tey tylo miary] iz się chrzest nie dáje tylo raz, y raz odpuszczenie obiecuje, á jalmużnę ilekroć czyniś, tylekroć odpuszczenie zástugujesz.* To s. Ambrozy. A to się o tych mowi, ktorez w wierze pokutuiá, y spowiadáia się, y w grzechu iuz nie są: z tych jalmużná grzechy y one pozostałe karánia znośi y gładzi. Bo w grzechu tego pożytku nie má.

Jalmużná grzechy wypłaca, to jest karanie zá grzech. Tob: 4.

Eccles: 3.

Drugim chrzem zowiá oycowie jalmużnę. Cypr: ser: de Elec: Ambr: ser: 31. de Elec.

Luc: 11.

3.

Acz y grzesznego y w grzechu leżácego ufácnia y przypráwuie do uznánia y skrucy jalmużná: gdy zá nią łáská Bozá serce náwracáiaça przystępuie. Korneliusz wiary w Chrystusá nie miał, á jalmużná

Grzesznego do pokuty przypráwuie jalmużná. Act: 10.

Aug: lib: 1. zna uprosila mu falkę wiary Chrześciań-
de pradost: skiey, iako s. Augustyn mowi: *Jalmużny,*
sanct: c. 7. mowi do niego Anjot: *twoje nstąpiły ná*
pamiątkę przed Bogá: pošli sobie po Piotrá
do Joppen, náuczy cię wiary. Y Pan mo-
wi: Daycie jalmużnę, á owo nssyżko nam
czysto będzie. Jakoby rzekł: Powstaniecie
rychley z grzechow, iż się Bog nád wá-
mi zmiłwie, tak iako się wy nád ubogie-
mi zmiłowáliście: á pósie ducha skrużo-
nego serca, ktorým pokutę zácniecie, y
grzechámi się swoiemi abrzydźcie. Y Pan
sforo Zacheusz wymowil: Oto połowice
dobr moich dáję ubogim: Rzekł do niego:
Dziś domowi twemu zbáwienie się stało.
Nie w ten czas to Zacheusz slowo uty-
szal gdy Páná przyjal: ále gdy ubogim
rękę rozszerzył.

Luc: 19.
Słowa do
Zacheusza.

4.

Ufanie
przed Bo-
giem z jál-
mużny.

Tob: 4.
Hebr: 10.

5.

Jedna przy-
jacioly jál-
mużná.

Acto: 8.
Tabitá.

Matth: 10.

Przyczyna.

Jalmużná dáie wielkie ufanie y ná-
dzieię przed Pánem Bogiem, w kázdey
potrzebie y przygodzie, mowi Tobiasz:
Ufanie jest wielkie jalmużná przed naj-
wyższym Bogiem, wssytkim ktorzy ją uczy-
nię. Y Apostol mowi: Nádwieźniámi nie-
liście użalenie: nie tráćcież ufności wá-
sey, która ma wielką odpłatę. Jalmużná,
iako tu Pan JEZUS mowi, iedna potrze-
bne bárzo przyjacioly, ktorzy nas w wiel-
kiey przygodzie śmierci y sądu Bożego
wspomoga. Czyńcie sobie, práwi, przyjá-
cioly z pieniędzy y z májetyości. Ci ktorým
tu dobrze czynim, wołaią zá námi y tu
ná ziemi do Páná Bogá, iako zá onę Tá-
bitá umárlá wołáły wdowy do Piotrá s:
ukázuiąc mu suknie które im spráwowa-
ła: y wyprosiły ją od śmierci. Y w nie-
bie zástapią nas od gniewu Pánskiego, y
wyproszą nas, ábyśmy z nimi mieli czą-
stkę w chwale wieczney. Jáko sam Pan
rzekł: Kto przyjmuje spráwiedliwego w imie
spráwiedliwego, zapłatę spráwiedliwego bie-
rze. To iest: kto dobrze czyni dobre-
mu, będzie z nim uczestnikiem w niebie.
Czym się tu dosyc zácnie zalecá przy-
czyná swiętych Bożych zá námi, y z tá-
kim pożytkiem.

Bo swięci Boży będąc tym przyjaciol-
mi, ktorzy im tu ná ziemi dobrze czy-
nie nie tylo poznaią, ále im u Sędzię z
którym ná sądzie zásiędą, pomocni będą.
Jeśli Ninwitowie y krolowa Sabbá po-
wtanie, y potępiac będzie złość ludzi Zy-
dowskich: ktorzy nie Jonaszá do pokuty
wzywáiącego, nie Salomoná mądrosći ur-
czącego: ále Syná Bożego mieli: á przed-
się Pánem takim y Synem Bożym wzgár-
dzili: Dáleko ochotniejszy będą swięci
Boży obmáwiac grzechy przyjaciol y do-
brodzieciow swoich, od ktorých jalmużny
bráli. Y prokurátormi ich się stána, pro-
sząc Páná áby ich do ich záług przypu-
ścił. Y wedle Apostolá mowic będą: *Niech*
Panie porównanie będzie; oni nás ná o-
nym swiecie dla Imienia twego do swo-
ich májetyości przypuścili: á my ie też
tu w tym krolestwie ktoreś nam dáł, do
nászych dobr przypuszczamy. Bośmy im
nie mieli czym inżym nágrádzac.

Z czego się náuczamy, iż lepiej dobre-
mu dáć jalmużnę niżli złemu, iako s.
Hieronim wykłáda. Bo zły nie ma w nie-
bie przybytku, ále w piekle. Y Mędrzec
mowi: *Day miłosiernemu, á grzesznika nie*
przyimuy, y chlebá mu bron. Bo co się złe-
mu dáie, dobremu się uymuie. Y zły á
proznuiący zdrowie máiac, gorszym się
stáie. Y Apostol mowi: *Kto nie robi, mo-*
gąc robic, niech nie je. Y Mędrzec: Dla
zimná leniny orac niechóciá: otoż lecie ze-
brac będzie, á nikt mu nie dá. Niech się
lenistwo y złość nie mnoży. Wszakże
drugdy nie dla tego iż grzesznicy są: ále
iż ludzie są dáć im musi. Bo drudzy swię-
ci upominaią, ábyśmy nie czynili wywia-
dowania nád ubogiem. Nádwieźniámi wždy,
ktorzy choć zli są: ále ná cieie ulomni,
á robic nie moga. Nie nád temi ktorzy
szálbierstwem się y próznowaniem, y roz-
boym, y ustáwicznym kosterstwem y pi-
janstwem ná jalmużnie y oszukaniu lu-
dzkim bawia.

Lepiej do-
bremu jál-
mużnę dáć.
Hier: cont:
Vigil.
Ecclesi: 12.

2. Thess: 3.
Prov: 20.
Chrysost.

jakó y kto-
rych ubogich
nie patrzyć
jesti zli abo
dobrzy.

WTORA CZĘŚĆ,

O rozumie y mądrosći duchowney, z przykłádu tego włodárzá.

Rozum námi
pisno zale-
ca y mą-
drość.

Często bárzo zaleca nám zakon
Boży, mądrosć y dobre báczenie
y rozum. Nie swięcki, ktorzy w
ziemi tylo y w nábywaniu rze-
czy ziemskich zostáie, á ná wielu się rze-
czy mylic musi: ále Boży, y ten ktorego
spráwiedliwi y swięci używaią. Do tá-
kiego rozumu wzywa Mędrzec: *Osięgay*

synu mądrosć, osięgay rozum: Nie wsi y
zámki, y pieniądze, y dziedzińtwá. Bo le-
psza jest mądrosć, niżli krolestwá, y bogi-
ctwá z nią zrównáne zá nic nie są. Wssy-
tko mi z nią, mowi, dobre przychodzi. Ná-
zwálem já siostrá moją y przyjaciolkę mo-
ją, uczyłem się jey uprzejmie, y bez zádro-
sci jey drugim užyczam. Y o Janie Chrze-

Luc: 1.

Luc: 10. cielu Anioł mowi: iż przyjdzie nauczać
Mądrości i mądrości takiej iaką sprawiedliwi mają.
Y Zbawiciel nasz mądrymi kaze być u-
prawy czte- Y Zbawiciel nasz mądrymi kaze być u-
ry dzielności czniom swoim, y tu tę zaleca cnotę, z
przykładu tego włodarza. Práva tedy mą-
drość cztery ma dzielności.

I.

Rzeczy ni-
nieysze ktore są y ná ktore pátrzy, do-
brze y prawdziwie sądzi, y uważa ie
tak iako są. A ná przyszłe oko máiąc,
ma ie iako zá ninieysze, iakoby iuz by-
fy, choć ich ieszcze nie masz. Nayduie
dowcipne śrzodki y rády, ktoremiby ze
złego wychodzić, á przy dobrym się zo-
stac. A ná koniec wykonania nie odwła-
cza, ale záraz czyni co czynić ma, á nie
mieszka.

2.

Te wszystkie sztuki mądrości ten wło-
darz wyprawił. Bo naprzod dobrze się
sam osądził, y Pána swego zwierzchność,
pogrozkę, y postępkę dobrze uwazył. O-
sądził się sam iż sługa jest doczesnym,
swego nic nie máiąc, Páńskim tylo á cu-
dzym száfuiąc, y urząd jego nietrwáły á
ni wieczny: iż źle Páńskim száfował, á
dobrá jego rozpraszał, iż się wywieść y
obronić, y z liczby wynieść nie miał, á
wiele Pánu zostac miał. Y o Pánu swym
dobry rozsádek uczynił: iż mądry á zwo-
dźić y kłámac mu trudno: iż dobry go-
spodarz, o naymnieyszey rzeczy sam wie-
dziec chce, y sam ná liczbie zásiada: iż
prawdziwy w słowie, gdy pogrozi, iuz
się go bac potrzebá: y surowy w sprá-
wiedliwości, á skárac dobrze umie.

3.

By był tak tych ninieyszych rzeczy
mądrze nie uwazył: iakoby się był oszu-
kał? gdyby się był namniey w ktorey tey
rzeczy potknął: iakoby źle był sobie po-
radził? Nie był tak głupi áby mowił:
Moie to, nie może mię Pan z tego urzę-
du ruszyć. Abo więc: wywiodeę się ze
wszystkiego, y wykłámam, y registra po-
falszuię. Pan moy łacno mi uwierzy, tak
mi to tylo pogroził, nie uczyni tego áby
mi urząd brac miał. Abo mu się wypro-
szę y do iego się miłosierdzia uciekę. Nie
był tak głupi ten włodarz.

4.

Profzę uczmy się od niego rozumu,
o tych rzeczách ktore widzím y w ręku
mamy: o pieniądzech, imionách, wsiách,
zamách, dostoinościách świeckich, do-
bry y mądry czynimy rozsádek. Nie sło-
wny y ná samey myśli: ale skuteczny y
do postráchu serdecznego przenikájący. Iż
nietrwále są, cudze są, odiete nam byc
prędko mogą. Pan BOG ie nam poru-
czył nie do pánowania, ale do száfowa-
nia. Nie mowmy: sobiem to ziednal,
kupił, wysłuzyl, od przodkow mi to y

I.

Włodarz
rzeczy ni-
mieysze do-
brze osá-
dził

oycow zostawiono: ale ráczey mowmy z
Dawidem: *Kmieć jestem Boży, ná cudzey* i. Part. ult.
rolí siedzę, Bog mi tego zwierzył, száf-
fárem iestem nie pánem, Boże to wśzy-
stko co w ręku mam, liczbę z tego ostrá-
dac muszę, y przykládac do tego sercá
iako do nie swego nie mogę.

Nie idźmy zá rozsádkiem głupich,
ktorzy mowiá: iam tego pánem co mam,
mojá to wieczność obrocę to iako chcę.
O nędzna twojá wieczność: piaciá ábo
sześciá lat, ábo kilká dni, ábo kilká go-
dzín zmierzona twojá wieczność. Gdy
winá dáiesz kosztowác, izáli spuścisz się
ná rozsádek febrá zárazzonego, ktoremu
smák niemoc oná skázilá: ná zdrowego
spuścić się musisz. Spytay mądrého Sá-
lomoná: co są krolestwá, pieniądze, skár-
by, roskofzy, dostoiności, co wazá, iako
ie szácuie? A on powie: *Wśytko pró-
żność y szczera próżność, frásunek y odmiá-
ny, dzis Krol, á jutro umrze.* Spytay na-
bożnego Abráhámá, y Jákobá wnąká je-
go, co trzymasz o tym żywocie? rzeczeć:
*Krotkie dni y złe pielgrzymstwá y drogi mo-
jey.* Ná wygnaniu będąc, oyczyzny szu-
kam, á domu tu nie mam. Spytay mą-
drego Moyzeszá, co mowi o krolestwie y
skárbách Egiptu, ktore w ręku miał? po-
wie: *Lepśa nędzá y niewola przy Bogu
prawdziwym, niżli skárby y roskofsy krole-
wskie przy grzechách y gniewie Bozym.*
Toc rozum sprawiedliwych, y zdrowych
á nie chorych, ktorzy tak o tych świe-
ckich bogáctwách sądzá, y tak ie máią iá-
ko są y iako wazá: nie tak iako ie głupi
sobie szácuia, ktorzy się ná tym rozsádku
mylá: to misłuiąc, y tám serce więzniąc,
co w ladá godzínę strácić muszą. Pámię-
tay ná Pána ktory nam száfunek zlecił,
ábyśmy ostroźnie dobry jego száfowali,
á zlozenia się z urzędu y liczby y potę-
pienia zá złe száfowanie báli.

Y drugá sztukę mądrości ten włodarz
dobrze wyprawił. Uyrzał z dáleká rze-
czy przyłże, myśląc co będzie gdy mi u-
rząd wezmá. To będzie pewnie. Ja do
wielkiego niedostátku przyidę, ubostwo
mię ogárníe, głod y nędza mię umorzy.
Stárym iuz, y do robotym nie przywykl:
chlebá nie wyrobię, zebrac mię wstyd,
przyációl nie mam do ktorychby się u-
ciec á żywności się od nich spodźiewac.
Ci co mię czcili, gárdzić mná będą: ci
co się mnie ná urzędzie báli, śmiac się ze
mnie y popychac mię będą, y pálcem u-
kázowac: *Onći to co nas ściłkal, me-
czył: Onći to co Pána pokradł y dobrá
jego rozprofzył.* Gdybym ich o co pró-
sil, rze-

Pytác świę-
tych o ro-
zum.
Hebr: 11.

Lepśa nę-
dza z pobo-
żnością.

2.
Pátrzyć ná
rzeczy przy-
śle.

To co ma-
my nie násze
jest.

Pátrzyć ná
rzeczy przy-
śle.

2.
Pátrzyć ná
rzeczy przy-
śle.

2.
Pátrzyć ná
rzeczy przy-
śle.

2.
Pátrzyć ná
rzeczy przy-
śle.

2.
Pátrzyć ná
rzeczy przy-
śle.

2.
Pátrzyć ná
rzeczy przy-
śle.

2.
Pátrzyć ná
rzeczy przy-
śle.

2.
Pátrzyć ná
rzeczy przy-
śle.

2.
Pátrzyć ná
rzeczy przy-
śle.

2.
Pátrzyć ná
rzeczy przy-
śle.

2.
Pátrzyć ná
rzeczy przy-
śle.

2.
Pátrzyć ná
rzeczy przy-
śle.

2.
Pátrzyć ná
rzeczy przy-
śle.

2.
Pátrzyć ná
rzeczy przy-
śle.

2.
Pátrzyć ná
rzeczy przy-
śle.

šif, rzekną : Niegodziencš tego, pomni-
my iákosť ſię nam záchował. Byeš nam
ná urzędzie hárdy, teraz klániác ſię nam
mušifz. Y przyidzie ná mię głod, nędza,
smutek y ciężkość serdeczna wielka y
pohánbienie ſromotne.

*Patrzmy co
przy śmier-
ci będzie.*

Dobrze to wiedział zdáleká co byc
miało. A my ſię u niego uczmy, rozmy-
šlájac ſobie ná co przyidziem, y iáko ſię
przelekníem, gdy o nášzym zdrowiu le-
kárze zwátpią, á ſpowiednik, [y to by
wždy było ſzczęście nášze,] przyſtąpi z
zdáleká o śmierci oznaymuiác. Gdy iuž
y ſámi po ſobie poznamy, iż ſię godziná
przybliža, ktorey nas z urzędu złoža, á
zostáwić wſzytko co mamy w ręku roſká-
žá, y przyzowá do trudney liczbey. Y ſtá-
niem przed Sędzim ſpráwiedliwym, á u-
ſlyſzym ſtráſzliwy głoſ jego : czyn liczbę
z żywoťá y z ſpraw ſwoich, iuž koniec u-
rzędu twego, weźmieš zapláte ſuſzną,
iešli ſię dobrze ze wſzytkiego ſpráwišz, á
do naymnieyſzego pieniážká wylicyſz. A
iešli ná liczbie zoftánieš, będeš cię umiať
káráć, iáko zdraycę niewiernego, á nie
uydźieš ręki moiey, y poznáſz ſurowość
ſpráwiedliwoſci moiey.

*Trwogá przy
śmierci.*

O iáka tám trwogá ná nas pádnie, iá-
ka boiážń, gdy ná ſwe ſumnienie wey-
rzym, gdy nie ſtánie ſercá y ſmiałoſci
do uſpráwiedliwienia, gdy o wſzytko, y
o ſłowá próžne ná koniec pytác będeš,
gdy przyiácielá žadnego przy boku ná-
ſzym nie obácym, ktoryby nas pocie-
ſzył, y dobrá myšl czynił. Kláďmyž to
ſobie przed oczy á rozumieymy, iż to co
ma po kilku lat byc, teraz iuž ieſt. Juž
zaráz mowmy, iáko by nas iuž do tey li-
czbey záwołano : *Nie wchodź Pánie w ſąd
z ſługá twóim, boć wiele bárzo zoftánie :*
ále czyn iáškę. Będeš plácił teraz poki
mam co w ręku, poki mi męká y krew
Syná twego ſłuży, poki jáłmužnę dá-
wác y wyprašzác ſię y iednáć ſobie przy-

*Co ma być
niech teraz
będzie.*

Pſal.

iáciolſy mogę. Nie bądmyž iáko głupi,
ktorzy mowią : O dáleko ieſzcze do tego,
będzieć to wczás, śmierć zá morzem : á
ono ieſt zá pásem. Džiš przyiść može, á
czáſu nie maš, iedno teraz. To co ma
byc á pewnie ma byc : ták czuyemy, iáko-
by teraz iuž było. Jáko czynił Moyzeš,
mewidomego Bogá y przyſzłá iáškę je-
go, ták iá miał iáko by teraz y džiš ná
nię pátrzył. Wielki to rozum, przyſzle
rzeczy miec zá ninieyſze. Bo ſię iuž ná
tym co będzie omylic nie može, gdy ſię
ná to, iáko by džiš iuž było, nágotuie.

*Głupi mowi,
będzieć to
wczás.*

Hebr. ii.

3. *Wynalazek* Zá tym tákim rozmyšlániem y uczu-
ciem rzeczy przyſzlych, przypadł temu

włodárzowi wielki dowcip do náleženia *(szodkow.*
obyczáiw: iáko by mogł przyſzley nędze
y głodu uchodźć. Wiem, práwi, co u-
czynię, poki mam co w ręku : przyiáciol
y ludzkiey przyiážni ſobie nábedę : á bym
ſię miał po ſtráceniu urzędu do kogo u-
ciec. Potrzebá, nędžá, głod, boiážń, ná
wielki ſię domyšl zdobywác umie. Gá-
baonite oni boiác ſię śmierci y wykorze- *Joſu: 9.*
nienia narodu ſwego od Izráelá, ſztu-
czná rádę wynáležli : chleb ſuchy y bo-
ty, y ſaknie zdárte ukážuąc : y ták uſzli
śmierci. Piotr on mytnik boiác ſię po- *W żywo-
tách ii.*
tępienia dla iákomſtwá, widząc iż go
chuc do pieniędzy przemaga, á rękę mu
šciſka : kazał ſtudze ukráďć z ſwego, á
ubogim dáwác. Polſka oná mniſzká bo-
iác ſię utráty czyſtoſci od Pogániná poi-
máná : nálažłá džiwná ſztukę, iáko by
mogłá pierwey ſzyię nižli czyſtoſć utrácić.

Y námby ná dowcipie nie zezšlo, by- *Iz ſię nie bo-
im, przeto
dowcipu nie
mamy.*
šmy ſię prawdźiwie ſáďow Božych, y li-
czby oney, y piekłá, y głodu onego, y
prágnienia w ogniu, ktore bogácz on cier-
piał, przelekli. Náležlibyšmy obyczáie,
iáko by zle nášze ſkłonnoſci, y zwyczáie
przeſomić, dla uwiárowániá tak ſrogiego
przekleštwá y męki wieczney. Ale iż ná
nie z dáleká pátrzym : nie przeražáją ſer-
cá y nie otržá ná domyšl rozumu nášze-
go. Symeon ſłupnik boiác ſię nieſtátku *Symeon
ſłupnik.*
ſwego w záczeťey pokućie, do ſłupá ſię
przykował : áž go Biſkup ieden náuczyl:
iáko ſię rozumem zwycięžác, y ſam ſię
wolá ſwojá wiážác y zniewálác miał.
Wielki ſzodek do uchodzenia głodu pie-
kielnego y nędze wieczney, jáłmužná
y kármienie ubogich, y nabywánie przy-
iáciol w niebie, ktorzyby nas bronić u
ſádu Božego mogli : uczynki z jáłmužny
nášze ná ſobie P. Bogu ukážuąc.

Ná koniec nie doſyc ná tym, iż rádę y *4.*
drogę do uchronienia ſię zleĝo y przy- *Wykonánie.*
ſzlych przygod naydžiem : iešli zaráz do
wykonániá y exekucyi omieſzkamy. To
ieſt nayprzednieyſza y naylepſza częſć
mádroſci. Bo málo ábo nieci nie pomože, *Naylepſza
częſć mádro-
ſci.*
iž dobry maš o rzeczách roſádek, iż wi-
džifz co ma byc, iż drogę wieſz iáko ſię
od zleĝo przeſtrzedz y opátrzyć: gdy nie-
dbáłſtwo, y dobrego czáſu omieſzkánie,
y leniwe wykonánie wſzytko zgubi. By
był ten włodarz, nálažſzy dobrá rádę, o-
mieſzkał, á w tym go Pan z liczbá zálko-
czył : coby mu oná jego mádroſć w gło-
wie uprzedžiona, ábo ná kárcie nápiſána,
pomogłá? Lecz ſię práwy rozum poczuł,
iž zaráz zwołał dlužniki Páná ſwego,
y rzekł do káždego : Rychſo piſz, á nie
mieſzkay,

mieszka, a sprawy co się sprawić ma, jutro czasu nie będzie. By się był Lot rozmyślał a rychło z Sodomy nie wychodził: zginąłby był z grzesznikami onemi. By był Dawid godziną omieszkał goniąc nieprzyjaciela ktorzy mu Syceleg spálili: nigdyby był przywrocenia wszystkiego co byli pobrali nie miał. Naywyższy rozum iest, rychła y nieodwłoczna ekucya albo wykonanie dobrej rady.

*Niezbálstwo
nájsze w ex-
kucyi.*

Ná cośmy bárzo tępi: postanowim, nápiszem, urádzim, praw y konstytucyi y porzadkow náczynim, a do poparcia y y wykonania nie sporo. Nie masz pilności, nie masz urzędu tak gorącego: wszystká mądrość y rozum ná kártách zostáie. Nie ná pápierze rozum znác, ale ná uczynku y konaniu. Głupiec to a nie mądry, ktorzy w ięzyku tylo albo w głowie radę chowa, a do dzieła y konania ręki nie przykładá.

*Upominanie
do jáłmużny.*

Trzymaymyż się szrodku tego y drogi, ktorą nam Pan JEZUS, do uwiarowania głodu y ognia piekielnego, y do wychodzenia z liczby oney frogiey y sądu podać ráczył. Czyńmy sobie przyjaciele, nábywaymy u ludzi łaski y przyiáźni. Lepsza to niżli pieniądze y skárby.

*Philip: Ma-
cedo.*

Krol ieden Pogáński widząc u syná wiele skárbow, zfucał go: iż zlotá y srebrá ná kupowanie przyiációl nie wydawał. Przetoz Ociec Konstántyná wielkiego Konstántynus skárbow nie zbierał, rozdáiac między przyiácioly.

*Baronius
Tom: 3.*

Z czego gdy go krol ieden karał, y mocy iego uymował, rzekł mu: Zá kilká dni wszystkie skárby mieć mogę, ktorych mi ná naywiększe woysko potrzebá. Y chcąc mu to pokázác, rozekł do onych przyiációl y poddanych swoich, o potrzebie im swoiey oznaymując.

*Przyjáciel
lepszy niżli
pieniądze.
Ecclesi: 6.*

Wnet nánieśli tak wiele zlotá y srebrá, y sámi sie zochotą ná nieprzyjaciela nágotowáli z miłości, chcąc zá Páná swego umrzeć, y máiętność mu swoię wszystkę dárować. Poznał on Krol iż lepsza przyiáźń ludzka niżli pieniądze: zá ktore kto przyiáciela iedna y skárb sobie zbiera. Co y písmo twierdzi: *Przyjáciel wierny, obroná mocna: kto go nálaźł, skárb nálaźł? Nie maś przyrownania do przyjáciela wierne-*

*Falszywa
przyiáźń,
brac a nie
dáwac.*

go: przewazy zlotó y srebro dobroć y wiara jego. Przyjáciel wierny, lekarstwo jest żywotá y nieśmiertelności: ktorzy się P. Bogá boją, naydują go. To Mędrzec. Jest wiele falszywych, ktorzy brac tylo chcą a nigdy nie oddawac, y w potrzebie nie pomagac. Ná takich się znác potrzebá, iáko ná pochlebách, ktorzy poty zyczą, poki się pożytku swego spodziewáią.

U świętych Bozych tárn się ná przyiáźni nikt nie omyli. Takich szukaymy y sobie ie iednaymy, ktorzy w niebie być mogą: jácy są w Duchu ubodzy. Tárn státeczna przyiáźń. Tárn bárzo przygodna miłość. Bo w wielkiey nas potrzebie wspomóc mogą, przed Sędzim światá jász ná o-wszystkiego: gdy się stáwim ná onym strá-szliwym trybunále, obnázeni, obwinieni, mizerni, z fromotą y boiáźnią. Wystąpi jáłmużná, y oni wierni bárzo przyiáciela, y rzecz do nas uczyni, y obroni, y dusze w przestraszóno wroci.

A nie trudne y nie drogie takich przyiációl dostáwanie. Zá mámmonę złości, zá pieniądze niespráwiedliwosci, zá rzecz tak niská y podlá, zá ziemię czerwoná albo biáśá, zá to co nam zbywa, zá mály dátek gdy większego nie masz, zá kofz zimney wody, zá dwá miedziáne pieniáżki. Zá to co ná ladá czym utrácim, czego odbiezeć musim czasu śmierci, y co w rękę nieprzyiációl nášzych y y złych száfárczow wpáść może. Jedno dobrym sercem ku P. Bogu, y w pokucie zágrzechy, takie jáłmużny czynmy, y takie przyiácioly kupuymy.

O Pánie JEZU Chryste, ktorzy nam dobrá radę dáiesz, y dobrá náuká do wiecznych przybytkow prowadzisz, oświeć rozum nász, a day nam mądrość twoię nie świecká z ziemi: ale duchowná niebieská, ktora iest, iáko twoy Apostól mowi: *uczciwa y czystá, spokojna y skromna, námowna, y do dobrego przystájáca, pełná miłóśierdzia y uczynkow dobrych.* Niech mi tak miá tá mądrość będzie, iáko onemu, ktorzy mowił: *Milśsa mi niżli zdrowie y wszystkie okráśy. Mam ja sobie zá swiátlość, jáko syn swiátlości, y nie zgáśnie mi nigdy swieca jey: wśytko mi dobre z nią przychodzi. Bo jest skárbem nieprzebránym, ktorego używájáca ludzie się stáją przyiácielmi Bozymi. Rozmiflowálem się urody jey, y od mlódości mojej szukałem jey jáko oblubienice.*

Wley Pánie w serce moje rozum twoy dzielny, y gorácość do wykonania rady twoiey. Niech mi dowcipu dostáie ná rozládek dobry o rzeczách widomych, abym o nich nie wedle swiátá sádzil, ale wedle rozumu świętych twoich. Abym tak ná to pátrzył co potym ma byc, iáko ná to co teraz iest: abym domyslony był ná rady y sposoby do zbáwienia mojego, a one rychlo y pilno rzeczą sámg y ręká wykonywał. Ná cześć twoię, ktorzy z Oycem y z Duchem s. kroluiesz Bog

ieden ná wieki,

Amen.

NA IX.

***** [0] *****

NA IX. NIEDZIELĘ po Świątkách.

PRzysze przygody ludzkie y karania Boskie ná grzesze widział Pan JEZUS, nie tylo iáko wielki Prorok, ále iáko prawdziwy Bog, u ktorego wzytko iest obecne, y to co było, y co iest, y co będzie. Jáko święty Prorok y człowiek w naturze naszey ná grzechy ludzkie wołając, y frogą pomstę Boską opowiadał; á suchym okiem ná nędze bráci swoiey pátrzyć nie mogąc: plakał, żałując onego ciężkiego karania, ktore miał cierpieć on wybrány naród y krolestwo Zydowskie. A wchodząc w kościół Je-

rozolimski, y widząc w nim szkarady nierząd y nieuczciwość, z żalu wielkiego o krzywdę Bożą, wybił z niego one sprofne kupce. Y dał znác, iż on iest Sędzią naywyższym, ktory ie mógł kárác. Lecz ná ten czas pogroźiwszy im, nauczał ich pokuty y boiáźni Bozey, ktorąby ciężkości pomsty Páńskiej uchodzić mogli. Mowmy zá pomocą Bożą o tych czterech uczynnościách, ktore tu Pan wykonać ráczył, iáko Prorok, iáko brát ze krwi ludzkiej, iáko Sędzia, y iáko Doktor y nauczyciel nasz.

PIERWSZA CZĘŚĆ,

Jáko się tu Pan stáwi Prorokiem, y jáko ludzkiego upadku żátuje.

Messyaszá y Páná nášzego zowie pismo též Prorokiem. Bo Moyzesz ukazując go nápiśal: *Proroká nie wzbudzi P. Bog twoy z narodu y bráci twojey jáko mnie, onego słuchác będzieś.* Jáko též lud wyznawał, mowiac: *Prorok wielki powstał między námi, á Pan Bog náwiedził lud swoy.* Prorocy, ktore P. Bog do ludzi w ten czas gdy naywięcey grzeszyli posyłał, grzechy ludzkie widząc: opowiadáli karania y pomsty Boze, upominając ludzkie do pokuty y upamiętania. Widzieli z dáleká z obiáwienia Duchá ś. iáko ie P. Bog kárác y ktoremi plagami miał, tym ná ludzkie postrách puszczáli. Jáko Izáiasz czynił, proroctwo swoje od wołania takiego poczynając: *Biáda narodowi grzesznemu: ludowi obciężonemu złością, synom złośliwym. Opuścili Páná, zblúznili świętego Boga Izráelskiego oddálił się w tył. Y zaráz opowiada przysze karanie tak iáko ninieysze, ktore przypásć ná nie miało: Pusta, práwi, ziemiá wászą, miásta wásze popalone ogniem. Ukraínę wászą przed wámi obcy požeráją. Y spustoszeje corká Syon, iáko játká przy winnicy, y kuczka przy ogrodzie, y jáko miásto zwojowane.* Tož czynił y Jeremiaš ná toz od Boga posłány. A Ezechielowi podał Pan BOG księgi piśane zwierzchu y zewnątrz, ná ktorych były piśane nárzekania y lámenty, wiersze żalofne, y biedy: ktore księgi P. Bog zieść mu kazał: áby gorzkości onych przyszych plag, á ciężkości ná ludzkie, grzeszne

kosztuiąc: z większą gorącością o nich mówił, y one, sercá ludzkie przerázając, opowiadał.

A gdy słowá y wołanie ludziom nie pomagály, á grzeszni lekce sobie pogrozki Boze, iákoby niepewne ábo nie ciężkie uważáli: Prorocy Boży bráli ná się y ná ciáła swoje utrudzenia, y znaki strážliwe, ktoremiby się wzruszyć ludzie mogli. Izáiasz bosó y ná poły nágo chodząc wołał: *Tak w niewolę popędz młodého y stárego, obniżone niemiáły y zgołemi listami.* A Jeremiaš kładąc ná się pętá y láncuchy, pierwey drzewiáne, potym zelázne, wołał: *iz tak krolowie, y pánowie, y lud ten powiązány będzie, y w dálekic je strony aż do Bábilonu okowane powiodą.* Y drugi raz nošil, á ukázował zgoione y zdziurawione obuwie, wołając: *Tak się w gnoy obroci pychá wászą, y tak zginie wielka bárdóć wászą.*

A Ezechiel 40. dni leżał ná ieden bok nie iedząc, iedno chleb plugawy: ukazując iáko ponizyc y skárác miał Pan Bog ludzie one. Y ogoliwszy głowę y brodę, wlosy ná trzy części rozdzielił: iedną część spálił: drugą pośiekał: á trzecią ná wiátr puścił, wołając: *iz iedni poginą głodem, drudzy mieczem, á trzeci się po świecie rozproszą, od mieczá zá sobą dobytego uciekając.* Tenze Prorok ściągá domu swego przebiwszy, przez nię wyfázil, okná, drzwi mijając, á iákoby uciekając: dájąc znác, iáko onych grzesznych żadné twierdze y mury obronić, od gnie-

Pan Jezus był Prorokiem.

Deut: 18.

Luc: 7.

Iza: 1.

Prorocy gniewu y karanie Boze opowiadali.

Jer: 4. 5.

Ezech: 2. 3.

Zieść księgi kazo.

Prorocy znaki strážliwe ná się bráli ludzie upominając.

Iza: 20.

Jer: 27. 28.

Jer: 13.

Ezech: 4.

Ezech: 5.

Ezech: 12.

wu y karania Boskiego nie miały. Y inne-
mi straszliwemi znaki y strudzeniem ciat
swoich y wołaniem ludzkie serca przera-
żać chcieli, o wielkości ich pomoty Bo-
skiej upewniając.

Trojakię były one pogrozki ich od
Bogá. Jedne ktore się odmienić mogły.
Drugie ktore się oddalić y ná infzy czas
ná syny y potomstwo ich obalić miały.
Trzecie, ktore wykonać się musiały bez
pochyby żadney. Odmienił się on wy-
rok Boski ná Niniwity, z ktorym Prorok
Jonás posłany był. Pokutowáli y P. Bogá
ublagáli. Odwlokła się ona pogrozká Mi-
cheaszá Proroká, iáko jest u Jeremiaszá,
gdy wołał: *Po Syonie jako po roli orac bę-
dzą, a Jeruzálem będzie jako kupi kámieni:
y ná gorze gdzie kościół stoi, wysoki las u-
roście.* Przewlokło się ono prorocтво. Bo
mowi písmo: *Przelekli się ludzie P. Bogá,
y przeprosili go, a Pan Bog użalił się, y za-
trzymał to złe ktorym ie káric miał.* Lecz

Jerem: 26. pogrozká Izaiaszá do Krolá Ezechyaszá,
ktora mu oznaymiał iż dom jego y dostá-
tki wszystkie jego przeniesione być miały
do Bábilonu, y synowie jego mieli być
niewolnikami y rzezancami u krolow Bá-
bilonńskich, przewlokła się: gdy prosił do-
bry krol, áby to nie było zá času y ży-
wotá jego.

Trzecie nie
odmienne. A trzecie są iuz neodmienne á pewne
pogrozenia Boskie, zgubá y karanie w
ten czas, gdy widzi P. Bog co ma być:
iż się ludzie do żadney pokuty y náwro-
cenia przywieść nie máią. Iż twarde ser-
ce ich, żadną namową y grozeniem użyc
się nie da. Tákíe były Jeremiaszowe pro-
roctwa, o niewoli Bábilonńskíey, y o krolu
Sedechyaszu y zburzeniu kościoła y kro-
lestwá onego. Odmienić się nie mogło,
iż Pan Bog w przeyrzeniu swoim upátzył
upor, y złość ich aż do końca.

Przeyrze-
nie Boże lu-
dzkiej wol-
ney woli nie
zniewala-
A jedná y w tákich dekretách swoich
nieodmiennych ná wyświadczenie wol-
ney woli ludzkiej, iż iey przeyrzenie Bo-
skie nie zniewala, áni do grzechu przyci-
ska: posyła Proroki z temi obietnicami:
Jeśli się odmienicie, BOG też wyrok
swoy ná was odmienić jest gotow. Ták

Jerem: 26. wołał Jeremiasz: *Czyńcie dobre drogi wá-
sze y chęci wásze, a słuchaycie głosu Pána
Bogá wászego, a P. Bog zatrzyma to złe,
ktorym was kárac chce.* Acz wiedział iż
się upamiętać nie mieli. Bo mu objáwił

Jerem: 7. P. Bog mówiąc: *Mówić do nich będzieś,
á oni nie usłuchają: wołać ná nie będzieś,
á oni nie odpowiedzą.* Przetoz do krolá Se-
dechiaszá bezpiecznie mówił: iż nie miał

Jerem: 38. uysć ręki nieprzyziacielskiej, y miásto ono

y lud jego. O czym ták nápiśal s. Hiero-
nim ná ono mieysce u Jeremiaszá ktore-
smy wspomnieli: *Wzdyć podobno uslyśa
y wroci się każdy od zley drogi swojey:
To powiáda, wátpliwe słowo [podobno]
Májestátoni Páńskiemu nie może służyć: á-
le nássym obyczajem mówi, áby człowiek
zostawał przy władzy woli swey: áby dla
przeyrzenia Bożego, jakoby z musu do czy-
nienia zniewolony nie był. Bo nie dla tego
się co stáje, iż to Bog przeyrzał, y ták się
stáć miáło, jako ten co nie rzeczy przyszle.
Y Augstyn s. náucza: Nie przychodzi
nam, práwi, ná to, ábyśmy musieli przy Bo-
skim przeyrzeniu trácić wolność woli: áni
przy wolney woli tego przeć co się nie go-
dzi, áby P. Bog przyszlych rzeczy nie wie-
dział. Lecz oboie rzeczy przyjmujem, y
wiernie je y prawdziwie przyznawamy: to
jest, iż my z wolności woli czynim co czy-
nim, y Pam Bog wie co mamy czynić. To
s. Augstyn.*

Tákim Pan JEZUS y dáleko doskonál-
szym w tey mierze, y w tey Ewángelij
był Prorokiem. Nie iáko Prorok tylo,
ále iáko Bog widział, iáko lud on Zyd-
wki pokarany y zgubiony być miał od
Rzymńskich Cefárzow. Y to im często o-
powiádał, y wołájąc ná nie, do pokuty
ich przywoził. A choć widział iáko
Bog práwy, iż się upamiętać nie mieli,
y owszem zabic swego Proroká y dobro-
dzieiá, y ná krzyżu záwieśc go mieli: ie-
dnák nigdy ich upominác y prosić nie
przestał: áby się upamiętáli, á dobro-
dzieystwá Boże y náwiedzenie swoje,
ktorym im Syná swego náymilszego z
niebá posłał, ználi. Ná koniec y ná śmierć
idąc tákíe im ono zburzenie y karanie
Boskie oznaymił, gdy do biálych-
głow onych ktore go plákály, mówił:
*Przyidź dni ktorych rzekną: błogostwinione
niepłodne ktore nie rodziły, y pierśi ktore
nie kármily. Gdy do gor mówić będą: pá-
daycie ná nas. Y ná pagorki: przymalcie nas*

A nie tylo Pan JEZUS iáko Prorok,
przyszly upádek krolestwá y ludu onego
opowíáda, y do pokuty upomina: ále
iáko prawdziwy człowiek, brát y przyiá-
ciel ludu onego y nas wszystkich, zálu-
ie y plácze nędze oney ich niewypowie-
dziány: w ktorey po lat kilká czterdzie-
ści ná dzień Wielkonocny, ná ktory się
ze wszystkich kráíow swiátá byli zgromá-
dźzili, w mieście Jeruzálem od Tytulá
Cefárzá Rzymńkiego obłężeni y wásem
osypáni, y murem nowym w kośo, iáko
tu Pan námienia, obtoczeni, záłośnie zgi-
nęli. Głodem ták wielkim, iż mátká
misošierne

Hier: in ca.
Jerem: 26.

August: de
Civ: lib: 5.
cap: 10.

oboie cále y
wiadomosc
Boza y wol-
na nássa mo-
la.

Ná śmierć
idąc Pan
karanie o-
wiádał.
Luc: 21.

2.
P. Jezus id-
ko prawdzi-
ny człowiek
y brát náss,
záluje zgu-
by ludzkiej
y plácae.

Zydonska
cisjska zgu-
ba.

Josephus.

miłosierne dziateczki swoje iadły, a przedię umrzeć musiały. Trupy bez pogrzebow po wszystkim mieście y ulicach leżały, y frogi smrod y zátázenie powietrza czynily. A co ieszcze gorzey, rozboynicy w sámych mieście przebrawszy się, okrutnie domy bogátszych łupili, chleb y żywność y pieniądze im wydzieráiąc, y męcząc, y zacne y przednie ludźie y niewiásty w roskoszy uchowane, áby im żywność y skárby zákryte wydawali. Pobitych mieczem więcey niż po dzieśięćkroc sto tyśięcy. Poimáných w niewolę dáleko więcey po wszystkim krolestwie onym, tak iż zá ieden złoty 30. Zydow przedawano. W ogniu y powietrzu, y głodzie, y w domowey wojnie niezliczona liczbá ich poginęła. Sam Cefárz y hetman Tytus nád nimi plákał y zmiłowác się chćiał, y kościol zápalony gáścić kazał: ále być nie mogło, sámi się gubili: á tám nikt ugáścić nie mógł, gdzie Pan Bog sam zápálił, iáko Prorok mowi:

Jerem: 4- *Jáko ogień wydał się gniew moy, mowi Pan Bog, á nie jest ten któryby go ugásił. Gdy*

Jerem: 10. *się gniewa, mowi tenze Prorok, ziemia się trzęsie, á pogroźek jego narody nie wytrwájg.*

Ná takie nędze ich iáko ná obecne, pátrząc w duchu Pan JEZUS, wzruszony ludzkością y miłosierdziem plákał. A więcey ná twárdość sercá ich, ná ślepotę onę, iż náwiedzenia Boskiego, gdy im z niebá Syná swego z wielkiey miłości ku nim posłał, nie poználi áni przyięli: iż sáskę onę tráćili, którą im przyniosł do lácneho z grzechow powstánia: iż krew jego y męká jego ná tych gináć miáła, dla ktorých naprzod przyszedł: iż ná wieczne potępienie tak wiele dusz iść miáło, ktorým y ono docześne tak ciężkie karánie nie pomogło.

nie poználi
náwiedzenia
Boskiego.

Plákać gdy
ludźie giną
ná duszy
zwlászczá.

Wielka y śluszna przyczyna do pláczu gdy ludźie giną, á zwlászczá ná duszy. Byśmy czuli y widzieli iáśnym wiáry ná szey okiem, iákie ztąd szkody rosta nád sobá y nád bliźniemi: ugáścićbyśmy się łzami nie mogli. Jáko Jeremiaśz nád takimi ludzkimi upadkami plákał, kto jego lámentá przeczytá, plákać z ná gorzko musí. A ktoby się nie wzruszył, gdy mowi, krwáwe łzy práwie wytaczáiąc: O miásto, jáko siedziś by wdowá osierociá-
lá. Brámy y zamki twoje popsonáne: kápláni twoi wzdechájacy: Panny twoje sprośne, wśyśtká cię gorzkość objeła. Nieprzyjáciele twoi stoją ná głowie twoiey: utráci-
łoi wśytkę ozdobe twoję. Pánowie twoi jáko báráni bez passy, pognáni są w niewo-

Láment Je-
remiaszow.
Thren: 1.

lg. Lud wśytek sęka, chleba sika, dáli drogic kleynoty zá potráwę ná ochłodzenie dusse. Ci co w roskosách sáfránnych y korzenntych plynáli, gnoy oblápiali. Przed miástem miecz, á w mieście takáz śmierć. Zepchnął cię P. Bog á nie przepuścił ci, obálił cię ná ziemię, zmázał krolestwo twoje y pány. Zepsonał kościol swoy y zápomniál svięgt Sabbathow twoich. Dáł ná pósmiech w gniewie swoim Krolá y káplána. Porzucił Pan oltarz swoy, y przekláł svięgtynię swoję. Dzieci do matek mowily: Gdzie jest chleb y wino? gdy głodem umierały, jáko pobite ná ulicy ná łonie matek swoich wypuśczáły dusse. Y májgż tak niewiásty jeste rodzay swoy, máluczkie ná dłoni dziateczki swoje?

Czytáy kto może, á nákarmiśz się zá-
ści nád nędzá ludzká, á o swoiey teź po-
myślisz. Bóśmy nie dáleko takiego kara-
nia y zguby krolestwa tego Polskiego.
Izáli nie czás áby Pan Bog tę Polskę ka-
rał, w ktorey ná wiele wielkich grzechow
karánia nie masz? Izáli tak dluogo tym
bluźniercom Troyce s. Bogá Chrześcián-
skiego odstępnikom przepuścić ma? kto-
rym áni krol, áni urząd, áni práwo y
pálcem nie pogroziło. Izáli dluzey prze-
puszczáć ma Pan Bog takim falszerzom
słowá Božego, rozrywáczom miłości y ie-
dności Chrześciánkiey, łupiezcóm kościo-
łow, burzycielom praw Božych y lu-
dzkich, wzgárdzicielom urzędu kościel-
nego y stanu duchownego: wydzierá-
czom dzieśięćin y imion Chrystusowych,
ná ktore karánia nie masz: izáli im Pan
Bog dluzey czekáć ma? Jáko dluzey do-
puścić ma Pan BOG tak wolnego dusz
morderstwá y bluźnienia oblubienice ciá-
lá y kościolá swego? Izáli ieszcze kwi-
tnáć ma takie sákomstwo y odárcie Rze-
czypóspol: y kradziezy dobr koronnych:
Dlugoz te zdrády y oszukánia bliźnich y
y potwarzy, dla ktorých Pan Bog krole-
stwa wedle písmá przenosi od narodu do
narodu, trwáć máią? Dlugoz te lichwy
nieznośne y niesłycháne trzydzieści od
stá, ktorých się iuz nie wśtydzą niszczyć
ludźie máią? Dlugoz takie łupiestwá
poddáných y miast, o ktore nikt nie mo-
wi áni ich broni, zábijác ciche y ná zie-
mi unizone będą? Dlugoz Zydy y nie-
wierne nád Chrześciány przekládac, z
nimi Chrześciány ná lichwách y zyskách
łupić, ná urzędy ie sadzác ci sákomcy y
łupiezcy będą? Dlugoz krew niewinná
y męzoboystwá, y krzywoprzyśięstwá y
cudzołostwá, bez zádnego karánia zostá-
wáć máią? Izáli spráwiedliwość Boska

Krolestwo
Polskie nie
dáleko zgu-
by.

Eccles: 10.

nie tá jest co pierwey? izáli trybunał jego milczeć może gdy ludzki ułtáie? *Powstań*
 Pfał: 8r. *Pánie á sádzá zemię, woła Prorok: boć to wšytko dziedziłtwo twoie. Ogláday się uboga korono ná upádek twoy, przychodzą dni pláczu twego y ręki Boskiey nád to-*

ba. Otoś od Turkow y Tátar obtoczona, wnątrznym też niepokoim y niezgodámi, otoś iuż ná wšytkiey síle twoiey zwałona: zewšząd pochylone twoie ściány, upadkiem wielkim grozą.

W T O R A C Z E Ś C ,

Jáko się tu P. JEZUS stáwi Sędziá y Doktorem.

Joan: 6.

Pan sędzim być y ná urzędzie siedzieć niechciał.

Joan: 3.

Cudowne było ono wygnanie z kościoła.

Wielki grzech kościołom nie czcić.

Z Pokory y unizenia wielkiego, w którym tu ná zemi zyc chciał Pan á Bog Chrystus JEZUS, żadney dostoiności y czci świeckiey mieć niechciał. Y gdy go lud Krolom uczynić miał wolą, uciekł ná gorę y skrył się przed nimi. Y dla łaskáwości y cichości swoiey niezmierney, niechciał siedzieć ná urzędách, ná których ludzie sądzą y karzą, y ná śmierć potępiają. Y przetoż rzekł sam o sobie: *Syn człowieczy nie przyszedł ná świat áby sádził: ále żeby przezeń świat zbáwion był.* Lecz ná tym miejscu oczyszciając dom Oycá swego, á one nieuczciwe z niego wygániając, y biczem uczynionym z powrołkow, iáko Jan ś. nápiśał, one wybijájąc, y itoły ich ręká swá przewracájąc, y pieniądze ich rozsypując: sędzim się postáwił, sam ie ręká swoią karząc. Acz to więcey uczynił cudownie, y bez szkody zdrowia ich. Bo iáko się oney jedney osoby, którą sobie podłó wáżyli, iáko ubogiej y wzgardzoney u swiátá, y Pháryzeuszowie, y wielcy á bogáci pánowie y Książętá káplánow, y ludzie wšyscy przelękli: á ná głos jego uciekác, y itołow, y pieniądze odbiegác musieli: iáko mu się żaden nie oparł áni sprzeciwił: to bez cudu wielkiego y Boskiey zakrytey mocy być nie mogłó. Jednák sądowey mocy swey Pan użył, ták ich karząc, y dájąc znác iz to był wielki y nieznośny grzech, y krzywdá Boża: dla ktorey zwyczajú swego y łaskáwości y cichości swoiey nieco odstąpił. Jáko u świeckich urzędow opisáni są sędziowie, y czasy, y miejscá do sądow, ná których sádzić y kárác máią. Lecz gdy się co nowego y brzydkiego y szkodliwego Rzeczypospolitey stánie: sam Krol sádzi, czásu y miejscá nie czekájąc, y karze zbrodniá onę. Ták Pan JEZUS zwyczajú swego odstąpiwszy, nie tylo słowámi iáko zázwdy czynił, ále mocá y ręká samá swoią nieuczciwe one pogromił: dájąc znác wielką obrážę swoię, y wielki szkárády grzech ich, który odwłóki do karánia nie był godzien.

Zkądże się ten grzech ták wielki stawał: gdyż ono kupno y przedawanie nie było iedno rzeczy do ofiar służących, ktorými cześć P. Bogu czynić mieli? Choć iáż do ofiar kupowáli y przedawáli: iednák nie mieli tego w kościele czynić, gdzie miejsce dla czci Bożey y ofiar było, nie dla kupiectwá. Y przeto im Pan mówił: *Nie czynicie domu Oycá mego domem kupieckim.* Sromocić kościoły y miejscá Bogu poświęcone y ná zabawy nieprzystoyne ich używác: grzech jest przeciw czci Bożey, ktorey naywięcey człowiek poddány Bogu przestrzegác má. Kościoły ná to budują, áby w nich Pan Bog był uczczon, y chwałę y pokłon swoy powinny tám miał. Kto onego miejscá nie czci: cześć Pánu Bogu bierze. O ktorą się on bázro gniewa: bo iá bázro miłuje: y z nikim się nią, iáko mówi u Proroká nie dzieli. *Iśa: 48.*

Grzech jest gdy kto o krolu źle w domu swoim mówi: ále więkšy gdy to czyni ná rynku: á naywiękšy gdy krolowi w domu jego w oczy łáie. Jáko y práwá świeckie bázrziej kárzą tego co w domu gospodarzá ráni, ábo ná dom jego najazd czyni: niżli tego który go w polu ábo ná ulicy ukrzywdzi. Łákomstwu służyć y mámmonie, myślámi y słowy, y uczynkámí szkárádemi y zakázánemi Pána Boga obrázác: wšzędzie źle: ále w kościele naygorzey. Bo ná dom Boży wláśny, tákí człowiek najazd czyni, y w domu jego táká mu zelżywość y krzywdę zádáie. Y nie dármo ták mówi Pan Bog u Proroká: *Naymiłšy moy w domu moim poczynił złóści wiele.* Jáko by rzekł: izáli ten ktorego ja miłuię czynić mi to miał, á ieszcze w domu moim? Y do onego Amáná, który śmierci się bojąc do nog krolowey Hester upadał, rzekł Aswerus: *Y krolowey zelżywość czynić chce przy mnie w domu moim?* Jáko by rzekł: by wždy nie przy mnie, áni w domu moim. Bázro się obciáza y wielkim czyni kázdy grzech w kościele uczyniony. Bo tám jest obecność Boża, y dom Boga nieba y zemie, *Hester: 7.*
 Gdy

Ná co budują kościoły.

Nájáchác ná czyi dom wielki wyspek

Mieyscá
gdzie Pan
Bog stał
czcić kaza-
no.
Exod: 3.
Jof: 5.

Pan BOG
w kościele
przemieszki-
wa.

Heretyki
burzyciele
domow Bo-
żych jako P.
Bog skarze.
2. Mac: 3.

Gadki y
przechadzki
w kościele.

Chrysoft:
Homil: 15.
ad Hebr.

Kapłanijskie
niedbalsstwo
około kościo-
łow.

Z kościoła
przyczyna
złego.

Gdy się Pan Bog we krzu gorzącym Moyzeszowi ukazał: mieysce ono uczcić mu rozkazuje: áby ná nim nie w botách, ále bosą nogą stał. Toż Anjól káže czynić Jozuenu, gdy mu się ukazał mówiąc: *Zeymi boty z nog swoich, bo to mieysce ná którym stoíš swięte jest.* Czym się poświęciło? obecnością onego Anjola. Dáleko się więcey kościół poświęca obecnością samego Boga, który tam swym obyczáiem y Sakraméntálnie jest. Tam od ludzi swoich ofiary y modlitwy przyjmuie, tam ie Ciáfem y krwią swoią y słowem swiętym swoim kármi.

A kto przyrowna kościół on Sálomonow z nászemi Kátolickimi: większą dáleko w nich obecność y właśnieysze mieyszkánie Boskie uzna. Jeśli się Chrystus gniewał o on od Sálomoná zbudowany kościół: iesli karánia o nieczesć jego nie odwlokł: iesli sam ręką swoią onę krzywdę Oycá swego karał: O Boże moy, iáko te heretyki pokarze, ktorzy kościoły y domy jego dáleko zácnieysze niżli Sálomonow zwoiwáli, wyfupili, zelżyli, ná swieckie y niepoczesne chowánia y mieyszkánia obroćili. Jeśli Heliodora onego kazał Anjólom wybić, gdy z kościoła skárby brác chciał: iáko tych bić będzie, y iáki bicz ná nie uczyni czásu gniewu swego, y tu ná ziemi y po śmierci, nie z powrozkow ále z zeláznych y ostrzych mieczow.

Y Kátolicy nási, niech się bárzo strzegá gádek, przecházek, rozmow nieprzystoynych, z niewiáštami, y nieuczciwego oczu száfowánia, w kościele. Bo się o to wielce Chrytus gniewa. Jáko y ieden swięty nápisal: *Stoi kapłan Boży oddájac modlitwę wšytkich: á ty się śmieješ, á nie boisz się, nie wzdrygáš się, nie przychodzíš k sobie? Gdy máš w páłac krolenski wniść, šáty popráníáš, oczy y chod twoy, y wšytko pogladzáš, y stroíš. A tu gdy wniść máš do tego krolenskiego páłacu, który jest táki jáko niebo, śmiechy záczynáš.*

Tym też postępkem gánił Pan kápłanow onych niedbalsstwo y šakomstwo: ktorzy ludziom dla swoich większych pożytkow, kupiectwá onego w kościele dopuścili: á o czesć się domu Bożego nie zástáwiali. Y nie dártmo Pan plácząc nád przyszłym upadkiem krolestwá y ludu onego: do kościoła zaráz stápił. Dawał podobno znác, iż z kościoła y od duchownych przełożonych przyczyná roślá grzechow ludzkich: y zátym upadku onego. Bo gdy stan duchowny pšowác się po-

cznie: ná lud wšytek zarázá występuje. Jáko gdy korzeń u drzewá gnije: nic zdrowego ná gáłęziách być nie może. Ták jest iż ná on czás złość wielka w duchownych w Pháruzách onych y kápłanách pánowála. Bo nikt się bárzies Chrystusowi nie sprzeciwił, nigdziez Pan większych grzechow, iáko w nich nie upátrował. Oni lud pšowáli, krolestwo im Boże zámykájac, iáko Pan mowi, á šami do niego nie wchodzac. Oni y do zábi-
Matth: 23.
cia y do zguby Messyášá Zbáwiciela swego pospolsstwo námowili. O iáka šáská Boża gdzie są duchowni dobrzy, y zbáwienia swego y ludzkiego pilnujący, y w obronie á rozszerzeniu czći Bożey gorájący. Pospolicie poznác ie po kościołách: iákie w domu Bożym ochędostwo y porzádek y pilność się pokázuie, táka też y około šercá ich, y ludzkiego ktore w poruczeniu swoim máią, rádá się nayduie.

Pokazawszy Pan JEZUS troché frogošći, wnet do šáskáwey náuki przyzwał przeštráfzone one, práwy Doktor nász, y náuczał ich mówiąc: *Przystápcie synowie, bojázni Bożey náuczę was.* Ták máłego postrachu y pogrozenia przeleklíšcie się: á což gdy bicz zelázny y miecz pogánški przepušczę ná was? gdy y nieprzyáciiele wáši stáná ná głowách wášzych, á zgubiá y ten kościół, y miásto, y wšytko krolestwo wáše? A což gdy śmierć przydzie, á stániecie ná on šąd strážliwy? A což gdy piekło ná was pászczkę otworzy, á szátánowie wšyscy was obškoczá y ná wieczne męki porwá? Boymyž się Páná Boga, ktorego ręká jest ciężka y gniew bárzo strážliwy. Pátrzymy iáko drugie pokarał, pátrzymy ná te Zydy, iáko przez te puštorá tyšiacá lat niewolá u wšytkich narodow, y przekleštwo Boże cierpiá, y ublagác Páná Boga nie mógá, áby im krolestwo y wolność, y ziemię onę, á co więcey šáskę swoię wroćil. Pátrzymy ná krolestwá Chrzešćianškie wšchodnie, y one Greckie. Pátrzymy y ná ięzyki one krolestw Šlowieńskich, wiákiey zgubie y niewoli šiedzá. Pátrzymy ná šášiády náše Węgry, ktorzy wiáry y iedności košcielney odstápiwšy, tákie y tego roku woyská Pogánškie ná się máią, y ostátniego upádku czekáią. Šami ci pierwey kościoły y domy Boze, upadšy w šzalenštwo heretyckie, zwoiwáli y popšowáli: y ornáty, y ochędostwá košcielne do Polški przedawáli, y Biskupstwá, y plebánie popuštoszyli. Nie Pogánie, áni Turcy: ále oni šami. O niezczęšliwe głupstwo, ná cožes przyszłošć, iákoš

4.
Pan nau-
czyteliem
po karánii.
Pfal.

Bac się P.
Boga bo cię-
ški gniew
jego.

Węgierskie
krolestwo
czym upá-
dło.

*Y ná Polskę
już podobno
dekret wy-
szedł.*

iakoś Poganińska moc ná się przywiodła? teraz cię zewsząd ścisną, y onę ozdobę twoję, y bogactwo, y ziemię Tatarzy zburzyli, y Turcy posiadli. Y nie masz konczá zgubie twojej. Płaczmy nád nimi y sámi nád sobą: bo podobno y ná nas iuz dekret wyszedł. Długo nam przewłoczny y sádkawy Bog nasz cierpi: dawno zbieramy skárb gniewu jego, z przewłoczności y długo cierpliwości jego: á do pokuty y poprawy nie przychodzim.

Słuchaymy náuczycielá nášzego Páná JEZUSA, który y teraz w sługách swoich nas náucza: á przestaymy ná rádźie y náuce jego peñniac iá, á zaráz do skutku przywodzac. Lepiej nam przykazálnicy jego, niżli przy sádowney stolicy jego rozumu nábywac. Bo tu gdy nas náucza, popráwić swoich rzeczy mozem: á gdy nas ná swoy sádz wzwowie, rádźie o sobie trudno będzie. Nauczaymy was od Chrystusa Páná nášzego, pokuty y przestánia tych grzechow, które ná koronę wszytkę pomstę Bożá, iáko się wyżej námieniło, przywodzą. Poznajcie czas náwiedzenia wászego, gdy Pan Bog czeka, pomáśu karze, y nam złym dobrze czyniac, y ták długo pokoy nam dáiac, do obáczenia nas przywodzi. Gdy nam ná upádek krolestw innych pátrzyć káže, á przed námi drugie bije: ábyśmy się ich zgubą náprawili.

O J E Z U wielki Proroku y Mistrzu nasz nápraw sercá nášze, ábyśmy się gniewu twego báli, á rády twojej do pokuty y zázeczenia się złości posłucháli. Day nám Pánie, gdy nasz upádek przez sługi twoje opowiadasz, serce Niniwczy-

Joan: 1
kow onych: ábyśmy się przelékli, á do wymiáránia złości z ręku nášzych, y wlelákiey pokuty ná oddálenie gniewu twego y pogrozek twoich, rzucili. Nie widzím dla czegoby nam sámym dogádzac miał, ták wielkie y zacnieysze krolestwá pogubiwszy, y w rękę ie Poganińskiego okrucieñstwá y sprofności podawszy. Izáli my mnieysze grzechy mamy? izáli ie nie cięższe czynim, ná twoje sády y káránia sásiad nášzych, bez swey poprawy, pátrzac? Jeśli nam oyczynę y wolność y dobre mienia świeckie odeymiesz: wždy od nas sádky twej y wieczney oyczyny oney nie oddálay: ábo obiedwie ráczey záchoway, nie dla nas, iedno dla czci y chwały twojej. Niech cię zázugá męki twojej, y przyczyny sáwitych twoich záztrzymáią. Jeszcze nie wszytko drzewo uschło, ieszcze korzeń dobry, táká ieszcze chwálá twojá Kátolicka w tym krolestwie kwitnie, ták wiele iest sáwitych káplánow y pánow y ludu niezliczonego, y ofiár y dobrych uczynkow, dla których nam złym przepuścić nie zaniechasz. Uzálisz się nád námi. Jeśli Jonás ziołka, ná które nie robił, zázował: á iáko ty ták wiele ludzi zázowac nie masz, ná któreś ták ciężkú męká y sámiaciá twojá robił? gádzie ták wiele sług twoich, ktorzyć wierne służą, ták wiele dziátek niewinnych, ná któreś wysługę męki twojej wložyl, potrácic masz? Nie zamkniona iest ieszcze skárbnicá oná miłosierdzia twego, która z wysługá y krwiá twojej męki nápełniona przebrac się nie moze, Boze miłosierny y nieskwáplivy. Ktory z Oycem y z Duchem s. żyiesz y krolujesz ná wieki, Amen.

Joan: 4.

NA X. NIEDZIELĘ po Swiátkách.

3. Reg: 16.

GDy Pan Bog obrác miał krolá ludu swemu, ná mieysce porzuczonego Saulá: poslal Sámuelá Proroká w dom Jesse do Bethleem. Ktory uyrzawszy Heliábá syná stárszego z wielkú urodú, á práwie krolewskú pánskú twarzú, męzá: rozumial, iz tego Pan Bog wybral nád inne. Lecz uslyszal glos Pánki do siebie: *Nie pátrz ná twarz jego, ani ná wysokosc wzrostu jego: bom go ja porzucil. á nie wedle widzenia ludzkiego ja sádzę, czlowiek widzi co ná wierzchu jest: ále Pan ná sercá pátrzy.* Kto weyrzal ná tego Pharyzeuszá dobry sáwity żywot y pobożne spráwy: á iáko nie miał mowic, iz się ten Pánu Bogu podoba, iz ten sádkę jego zázuguie? A z drugiey strony pá-

trzac ná jego mytniká niezbożności y żywot niespráwiedliwy: kto pomyslic nie miał, iz to iest syn potępienia, od Boga porzucony? A ono ináczey u Páná Boga w rozsádku jego poszlo. Jáko się przestrászyc nie mamy temi tájemnymi sádkami Boskimi? iáko nie wedle widzenia, áni wedle powieści ludzkiey, iáko mowi Izáiasz, sádzi: ále ma ácz skryte ále spráwiedliwe sády swoje około nas, w ktorých przyganá byc nie moze. Przypátrzymy się: czym ten ták sáwity u ludzi, u P. Boga przegrał: á czym ten ták grzeszny wygrał, y do sádky Bozey y uspráwiedliwienia tego co pierwey wyszedł, ubiezał. Mowmy pierwey o tym mytniku grzesznym.

*U P. Boga
inákse sády
niżli u lu-
dzi.*

Isa: 11.

PIERWSZA CZĘŚĆ,

O usprawiedliwieniu.

Usprawiedliwienie grzesznego cudowna rzecz.

Wyszedł, mowi Pan JEZUS, ten usprawiedliwiony do domu swego nąd tego. Usprawiedliwienie grzesznego, y przeniesienie jego z gniewu do łaski Bożey: nie iest gośe uderzenie w pierśi, ani oczu spuszczenie ná ziemię, ani tak krotka modlitwá, ani samá wiará, iáko sobie herezye pochlebia y fałszywie podáją: ále iest trudny y práwie cudowny ákt, do ktorego się wiele rzeczy y dárow Boskich, y usilności ludzkiej schodzić musi. A chociaż są rzeczy niewidome y prędko się drugdy ná sercu ludzkim stáją: iednak dziwow y wielkich spaw Boskich są peñne: y godzi się y wielce iest pożyteczno, tym się iposobem przypátrzyć: iáko się to usprawiedliwienie grzesznego stáie.

Usprawiedliwienie iest ludzkie dzieło.

Job: 13.
Iśa: 43.
Rom: 8.

Naprzod rzecz iest iásna, iż go nie ludzka ręká ani moc nášzá spráwue: ále iest sámego Pána Bogá dzieło. *Ktoż może, iáko mowi písmo, uczynić czystym tego ktory się z nieczystego násienia poczył? Y u Proroká mowi Pan: Jam sam, jam jest sam, ktory gładzę złości twoje dla mnie. Y Apostoł mowi: Bog jest ktory usprawiedliwia, á ktoż jest coby potępił?*

I. Wolność woli ludzkiej w nim.

Joan: 6.
Joan: 15.
I. Joan: 4.
Pierwey P. Bog do serca łaskę swą posyła.
Pśal: 58.
Pśal: 22.
August: Enchir: cap: 33.
Greg: in Ezech: Ho: mil: 5.

A iż Pan Bog wśytko czyni z łagodnością y porządkiem; nie mocą to usprawiedliwienie dáie: ále zá wolą wolną ludzką. Y pierwey sercá łaską swoią uprzeda, áby się duszá nášzá ożywiła, á od grzechu podnosiła. Bo sám przez się powstáć z grzechu nie mozem, áż on nam rękę y pomoc swoię poda, iáko Syn Boży mowi: *Nikt mnie nie przychodzi, áż kogo Ociec moy pociągnie: y bezemnie nie czynić nie możecie. Bo on pierwey nas miłuje,* mowi Jan ś. y powoływa y ciągnie do siebie osobną pomocą swoią, y uprzedać, y z námi idącá. Jáko Pśalm mowi: *Miłosierdzie twoje uprzodzi mię. Y drugi: Miłosierdzie twoje zemną poydźie.* Uprzeda náś łaská Boża, mowi ś. Augustyn, ábyśmy chcieli: á gdy chcemy, idźie z námi zebyśmy nie próżno chcieli. Co y Grzegorz ś. mowi: *Czyni tá łaská Boża w náś ábyśmy chcieli: y záś spól z námi czyni, ábyśmy wykonáli.* Tę łaskę posyła więc Pan Bog, ábo przez kazanie y słuchanie słowá Bożego: ábo przez iákie náchnienia, y przygody, y dobre iákie sposobne czasy, y przyczyny: w ktorých człowiecze serce usłucháwa Pána Bogá kofácące-

go. Jáko mowi: *Oto stoję u drzwi y kofácę: kto usłyszysz głos moy y drzwi mi otwórz, wnidę do niego.* Apoc: 3.

Záczym człowiek z tąż pomocą Boską bierze światłość z wiary, sposobiájąc się do oney łaski Bożey, pátrzyć poczyna ná to czym Pan Bog grozi, tym ktorzy w gniewie jego zostáją: y co obiecuie tym ktorzy są ludem jego, y synimi jego. Y wierzy temu wśytkiemu, y śródkom tym, ktore Pan Bog dáł wiernym, ná dostápienie zbáwienia, y oddálenie gniewu jego. Y pátrząc ná Chrystusá pośrzedniká, tu poczyna zakłádać fundáment swego zbáwienia: to iest, ná wierze w Chrystusá, bez ktorey się niepodobno P. Bogu podobáć. Tá wiará naprzod Pána Chrystusá pośrzedniká obeymuie. Bo nie masz inney pierwszey pomocy, iedno wierzyć w Chrystusá, y przezeń otrzymáć wśytkie zbáwienné potrzeby. Jáko Piotr ś. náuczył: *Nie masz innego potu niebem imienia, w ktorýmbyśmy zbáwieni być mogli.*

2. Światłość z wiary ná to czym Pan Bog grozi.

Y ná Chrystusá pośrzedniká.

Wiará fundáment.

Hebr: II.

Aktor: 4

Tá wiará nie samá usprawiedliwia, ále rodzić y przyczynáć sobie innego towarzystwá cnot świętych musi. Bo iáko powiedziano: *Bez wiary niepodobno jest Pánu Bogu się podobáć.* Ták też powiedziano: *bez bojáźni Bożey nikt nie może być usprawiedliwiony.* A iáko wiará początkiem iest zbáwienia: ták też bojáźń początkiem iest mądrości. O bojáźni mowi Mędrzec, *iż jest źrózdem żywotá:* Co się też y o wierze mowi, *iż przez nią spráwiedliwy żyje.* Ma się grzeszny, ktory prawdziwą wiarę ma, pierwey przelęknáć gniewu Bożego y strážliwey frogości jego: áby sobie obrzydził grzech: gdyż wiará ukázuie, iż Bog spráwiedliwości swoiey nie odstępuie, á używa iey náł temi ktorzy się sprzeciwiá woli jego. Y zgotował piekło y frogie męki y ogień nieugáfony grzeszącym.

Wiará nie samá usprawiedliwia.

Hebr: II.

Ecclef: I.

3.

Bojáźń źrózdem żywotá.

Ptov: 14.

Jáko y wiára.

Abac: 2.

Przelęknienie sądow Bożych.

Zá czym nástępnie nádzieia, ktorá táż wiará podáie, która widzi miłosierneho Bogá, á bojáźni do rozpáczy przywodzić się nie dopuszcza. Wierzy iáko iest łaskawy pokutuiącym, y odpuszcza rád grzechy y krzywdy swoie, tym ktorzy się go boją. Y pámięta ná krewkość nášzę, y ściągá miłosierne ręce swoie, do tych, ktorzy go w prawdzie wzywáją, y przestráżeni spráwiedliwością, do miłosierdzia się jego uciekáją. O czym písmá y przykłádow dosyć. Jáko przyjął syná marnó-

4. Nádzieia z wiary.

Matth: 11.

márnotrąwce iáko Mágdaleny, iáko Má-
nášsego krolá, y inne w nowym testámen-
cie grzeszne. Jáko sam Pan JEZUS mowi:
Iżem dla grzesznych przyszedł, y wszystkim
wrotá miłosierdzia swego otwarza, y wszy-
tkich grzechy záslugá y męká swojá zásta-
pic y wszystkim ie odpuscic obiecuie.

5.

*Miłość z ná-
dzicie rościć.*

Z takiey zaś nádzicie roście nieiáka
miłość, ácz ieszczé niedoskonała, ku Bogu:
iz tak dobry, tak łaskáwy przeciw grze-
sznym y nieprzyjaciólom swoim. Bo gdy
się od niego spodziewa odpuszczenia grze-
chow swoich y uspráwiedliwienia, y wszy-
tkich dobr niebieskich: iáko dobrego y
ochotnego sercá ku niemu miec nie ma?
Mowi Mędrzec: *Ktorzy się boicie Páná*
Bogá, miycie w nim nádzieję. Y zaś:
*Ktorzy się boicie Páná, miłuycie go, á obja-
śnij się sercá wasze.* Jáko takiego miłowác
nie mam, który mię do tak wielkiey łá-
ski swey bez zadnych záslug moich wzy-
wa, y tę łaskę temu który go bez wstydu
y boiáźni obrażał, dáć mi gotow?

Ecclef: 2.

6.

*Obrzydze-
nie grzechow
y postanowie-
nie dobre.*

Y taki pocznie się brzydzic grzechámi
temi, ktoremu Páná Bogá obrażał, y do
práwey pokuty przystápi, w ktorey zá-
wác będzie, iz kiedy Páná Bogá tak głu-
pie y złośliwie gniewał: y nád práwo
y zakon jego cudzołożył, wydzierał, li-
chwił, zábijał, y inne grzechy popełniał.
Ktorych się prawdziwie zárzekác, y wszy-
tko co komu wziął, wrocic, y ná potym
w pobożności życ áz do śmierci postáno-
wi. A ná koniec wedle náuki kościoła
Bożego y słowá Chrystusowego: umyśli
używác świętych Sakramentow, bez kto-
rych Pan Bog uspráwiedliwienia nie dáie.
Jáko rzekł Pan JEZUS: *Jeśli się kto nie*
odrodzi z wody y z Duchá ś. nie może wniść
do korolestwá niebieskiego. Y do swoich
Apostołow rzekł: *Ktorem odpuscicie grze-
chy, odpuszczone: Ktorem zátrzymacie, zá-*
trzymane będą.

7.

*Używanie
świętych
Sakramen-
tow.*

Joan: 3.

Joan: 20.

*Uspráwie-
dliwienie co
jest.*

*Nie zástóná
grzechow.
Luteráni.*

*Zakał grze-
chow nie
stodá u-
spráwiedli-
wieniu.*

Gdy się to wszystko ná sercu grzesne-
go odpráwi: dáie mu Pan Bog uspráwie-
dliwienie. To iest, czyni go prawdzi-
wie czystym od wszystkich grzechow, nie
zástóniájąc ich, iáko heretycy plotá: ále
ie rzeczá sámá gładząc y oddalájąc. Toz-
by to było zá oczyszczenie, ktore nam P.
Bog obiecuie, y przez krew y mękę Sy-
ná swego dáie: gdyby nieczystości ná nas
zostály á tylo zástónione á nie zmázá-
ne w nas były? Dziękuięc zá taką
czystość. O sprośni ludzie ktorzy tak
lżycie dáry Boże. A iz zakał grzechu w
uspráwiedliwionych, to iest *concupiscentia*
zostáie: coż ná tym? do nábywání wię-
kszey spráwiedliwości y przyślugi, y do

boiu żołnierstwá Chrześciáńskiego zostá-
ie: ále zadnym grzechem nie iest. Sklon-
ność do grzechu, nie iest grzechem: ále
uczynienie grzechu, to grzech.

A iáko onego márnotrąwnego Syná
przyiáwšy oćiec, oblokł go w szátę dro-
gá, y pierścień dáł ná pálce jego, y boty
ná nogi jego: tak nie dosyc ma P. Bog
áby uspráwiedliwionego grzechy odpuscit,
y do łáski go swoiey przyiáł: ále go pra-
wdziwie jego własná spráwiedliwością o-
zdabia, y wlewa náń y ná duszę jego cno-
ty przypomione dárow swoich, dla ktorych
spráwiedliwy iest. To są száty one w kto-
re Pan Bog duszę obloczy. Ktore to szá-
ty są z wyślug y męki Páná Zbáwiciela
nášzego JEZU Chrystá, ktorego się sprá-
wiedliwością odżewamy y ozdabiamy,
iáko iuz własná nášá. On iá wyśluzyl, á
nam iá dáie zá nášę własná, y iest ná
duszy, nie iáko co powierzchownego: ále
iáko rzecz z nią zrosta, ktora duszę świe-
tná, piékná, y sposobná do wszystkiego
dobrego y do postępkow więkšzych w po-
bożności czyni.

Tá spráwiedliwością dusze są obrazem
Chrystusowym, iáko mowi Apostól: kto-
re przeyrzał áby były iednegoż obrázu
z Synem Bożym. Ten obraz ná duszy
iest, tá spráwiedliwość nie mniemána,
ále rzeczna y prawdziwa. Bo doskonále
są spráwy Boże, prawdziwie á nie oblu-
dnie czyni Pan Bog spráwiedliwe. A iá-
ko sam Chrystus nieobłudnie iest sprá-
wiedliwy, nie mniemaniem sámym: tak
y nas takimi czyni: áby obraz náš z je-
go się obrázem zgadzał. Y dokláda Apo-
stól: *Jakośmy nosili obraz ziemskiego, tak*
nośmy obraz niebieskiego Chrystusa. A pe-
wnie nošilišmy prawdziwy á nie przypisá-
ný obraz grzechu Adámowego: prze-
toż też nie przycytány, ále w nas wlány
y prawdziwie nam dány nošim obraz
Chrystusow y uspráwiedliwienia jego.
Czego y ná innym mieyscu dokláda ś.
Páweł: *Uspráwiedliwieni jestešmy darmo*
przez łáskę jego, ktora jest w Chrystusie Je-
zuście: ktorego podał ubłagálnikiem przez
wiárę we krwi jego. W ktorych słowach
zámknął to co się wyzey miánowáło,
wszystkie przyczyny uspráwiedliwienia ná-
šzego. Bo Bog nas uspráwiedliwia z szcze-
rey dobroci y szczodroty swoiey: bo tego
zásluzyc nikt nie może. A to przez łáskę
jego, to iest spráwiedliwość, ktora on ná
dusze nášze wlewa, zá záslugá P. JEZUSA
Chrystusa, ktory to nam męká y śmier-
ciá y Zmártwychwstaniem swoim ziednáł:
tym kto-

*Skłonność do
grzechu nie
jest grze-
chem.*

*Własná
spráwiedli-
wość nášá
Bog nas u-
spráwiedli-
wia.*

*Mniemána
spráwiedli-
wość szczera
obłudá.*

*Spráwiedli-
wość z duszą
zrosta jest
nie iáko su-
knia.*

Rom: 8.

*Obraz Chry-
stusow ná du-
szy.*

Rom: 3.

*Przyczyny
uspráwiedli-
wienia.*

tym którzy się wiara y tym co z niej
płynie, iako się rzekło, sposobnemi czynią.

Do takiego usprawiedliwienia ten my-
tnik z dárú y łáki Bożey przyszedł. Y
miał te wszystkie sztuki tego wielkiego á-
ktu. Uprzedził go Pan Bog w mióšier-
dziu swym, y wzruszył serce jego. A on

Mytnik
miał wszystkie
sztuki uspra-
wiedliwie-
nia.

1.
Upředzenie
Božkie.

2.
Wolna wo-
la.

3.
Wiara.

4.
Bojaźń.

5.
Nadzieja.

6.

się P. Bogu odezwał, dobrą wolą swoją
do pomocy Božkiej y do wzbudzenia je-
go przykładając. Miał wiarę z którą do
kościółá przyszedł: iż Pan Bog grzešne
karze, á czyni mióšierdzie pokornym;
przez onego obiecánego w stárym zakonie
Messyaszá. Przełękl się sądow Božych y
firogosci. Nie rozpáczył, ále się chwycił
nádzieie o nieprzebránym mióšierdziu
Božym. Znieiákiey mióšci ku Pánu tá-
kiemu przystápił ácz z dáleká. Wyznał
grzechy swoje w wiel iej zálošci y zá-
wstydzeniu, które ná wierzchu pokazał:
iż y weyrzec w niebo nie śmiał. Postá-
nowił bijąc się w pierśi, á z nich zlošci

wyganiájąc, á w nie dobrą wolą ná ży-
wot wieczny szczepiąc: áby iuž ináczey
żył. Umyšlil lichwy przeštác, cudze wro-
cic, w czyštošci žyc, jáłmužny ubogim
iako y Zácheusz czynic. A iż iešcze
špowiedzi postánowionej nie bylo: umy-
šlil ofiáry zá grzech swój przez káplány
ofiárowác, y tego wšytkiego co P. Bog
rozkazał nie zániechác. Á P. Bog wey-
rzał náń, y grzechy jeho odpúšcił, y
odžiał go šzátá niewinnošci y šprawiedli-
wošci przez JEZU Chryštá dáńá, ktorá
potym křwiá swojá wykonał. Y wyšedł
piękný, šwietný y ozdóbny, y práwie
odrodzony ná dušy, iako šrebro y žloto
z ognia. Y odniošł wielkie pociechy y rá-
došci duchowne, y ono serce synowškie,
w ktorým wošamy: Oycze, Oycze: Y do-
stał ná šumńieniu pokoiu wielkiego. Boze
day nám tákiego grzešzniká nášladowác,
á z usšprawiedliwieniem; y obmyciem
grzechow nášzych, z kóšciółá wychodžic.

Spowiedz.

7.

Nowy žy-
wot.

Spowiedz ie-
šcze nie by-
łá usšlawioná

WTORA CZĘŚĆ,

Czym ten Pháryzeusz przegrał.

NAprzod, nie tym przegrał
iž dobre uczynki czynił,
które tu wyliczył. Bo te
Bog czynic rozkázał, y

bez nich zbáwion byc nikt nie može, iá-
ko rzekł: *Chcešli wnišc do kroleštwá Bo-
žego, choway przykázanie Bože. To czyn á
žyw bęđzieš.* Y Apostoł mowi: *Udręczenie
y uciške czynigcemu źle, á cbwałá, czešć y
pokoy czynigcemu dobrze.* Y ná sądžie
Božym wedle uczynkow sądzą, iako kto
dla Chryštusa mióšierny byl. Prožno ci
mistrzowie nowi z tego mieyšcá dobrym
uczynkom uwłoczą: iż temu nic nie po-
mogły. Nie pomogły: bo ich źle užíł,
y z nich się hárdžie chlubił. Y drugimi
grzešznymi gárdžil. Ale šáme z šiebie te
cnoty y dobre uczynki ehwalebne są: kto
ie w wierze y w łášce Božey czyni, á w
pokorze y mióšci ku bliźniemu zóštáie.

ie tylo chwalebne są, ále wyšluzyc
wieczny žywot mogá. Co się indžiey
lepiej utwierdza. Nie day Bože tego y
pomyšlic, co oni o dobrych uczynkách
mowiá, iako ie ludžiom hydžá. Smieią
mowic, iż y u šprawiedliwego uczynki do-
bre, są grzechám šmieštelnymi. O pá-
šczęko piekielna, iako trudno wieržyc,
áby to cžłowiek rozum máiący byc miał,
ktory tak pilnie czártá y piekło záleca.
Pešne kárty písmá šwiętego, które dobre
uczynki nám rozkázuia y chwala. Mo-
dlitwę Zbáwiciel záleca y záplátę zá nie

obiecuię: *Ociec mój, powiáda, który widzi
w tajemnicy, záplaci tobie modlitwę twoję.*
Nie grzešzy tedy ten Pháryzeusz že się
modli.

O pošcie tež mowi Pan JEZUS, *iž pošt
twoj, práwi, Ociec twoj który widzi w tá-
jemnicy záplaci tobie.* Nie grzešzył tedy
ten Pháryzeusz iż pošcił. P. JEZUS jáłmu-
žnie tákáz záplátę przypisuię. A iakožby
miał grzešzyc ten który dziešięcinę ze
wšytkiego Pánu Bogu ná jáłmužnę dáie?
Pewnie go tedy nie to ponizyžo, iż dobre
uczynki do zbáwienia od Pána Boga ro-
skazáne, y záplátá wiecznego žywotá zá-
lecone czynił.

Ani się tym zepsował, iešli w tych
dobrych uczynkách nádzieię sobie u Pána
Bogá dobrá y otuchę podawał. Bo się to
godži, y tá iešć naturá dobrych uczyn-
kow: iż czyniá u Pána Bogá nádzieię,
iako rzekł Tobiaž: *Ušanie wielkie ješć
przed naywyzšym Bogiem jáłmužná, wšy-
tkim co ja czyniá.* Inna rzecz iešć dobrym
uczynkom dufác, tak iakoby iuž pewnie
wiedziáł, že Pánu Bogu przyiemne są:
y wšytko ušanie swoje bez pokory y bo-
iážni w nichby požozył. Co się nie godži,
y tym ten Pháryzeusz útrácił. A inna
rzecz iešć, z nich šobie u Pána Bogá ná-
dzieię czynic, y otuchę dobrá šumńienia
mieć. To się dobrym uczynkom brác nie
može. Jáko od dobrego ošeyku woni, o-
degnác nie možeš: tak dobre uczynki
bez

Matth: 7.

2.

Post.

Matth: 6.

3.

Jáłmužná

4.

Nadzieja y
otucha o do-
brych uczyn-
kách.

Tob: 4.

Inša rzecz
uczynkom
d. jać, a in-
ša nádzieię
z nich mieć.

Skłonili się
grzechu nie
jest grze-
chem.

Własna
šprawiedli-
wošć nášá
Bog náš u-
šprawiedli-
wia.

Mniemána
šprawiedli-
wošć šczera
obłudá.

šprawiedli-
wošć z dušy
ošta ješć
e iako šu-
knia.

Rom: 8.

braz Chry-
štow ná du-
šy.

Nie tym
przegrał iż
dobre uczyn-
ki czynił.

Matth: 19.

Rom: 2.

Matth: 25.

Rom: 3.

przyczyny
šprawiedli-
wienia.

Luter in
Assertione
arti: 31. 32.
Calvin: 3.
Instit: cap:
12. 14.

L.
Modlitwa.

bez poćiechy y mocney nádzieie dobrej nie sa. Y pismo im to dáie: Mowi Apostol: *Uzaliście się nad więźniami, y wydarcie dobr waszych przyjeście z weselem. A tak nie utracaycie ufności waszey.* Y Jan s. mowi: *Gdy serce nasze ganic nas nie będzie: ufność mamy ku Bogu.* Y Cypryan s. w kazaniu o jalmużnie napisał: *Zacna y Boska rzecz jest, naymilsí bráčia, zbauienne czynienie, to iest uczytki dobre, poćiecha wielka niernym, podporá nádzieje, obroná wiary, y lekárstwo grzechu.* Y Chryzostom święty: *Prosim was bráčia, abyście po chrzcie uczciny żywot mieli: a wy niedbáćte o to, abyście z dobrym żywotem ztąd zeszli: a my prágniem, abyście z dobrych uczynkow nádzieje mieli.* Y Augustyn s. *Ten, práwi, się spodziewa, który dobre sumnienie ma. A u kogo złe sumnienie będzie: oddala się od nádzieje, y nie tuśy sobie jedno potępicie. Aby się tedy krolestwá spodziewał, niech ma dobre sumnienie, niechay wierzy y czyni.* To Augustyn święty.

Wiele świętych dobrymi uczynkami swemi otuchę sobie łáski Bozey czynili. Tak Dawid mowi: *Odpláć mi Pan Bog wedle spráwiedliwósci mozej, y wedle czystósci rúk moich nágradzi mi: bom strzegł drog Pańskich.* To się ten zda chępic z spráwiedliwósci swoiey dáleko znáczniey nizli ten Pháryzeusz, y ieszcze zápláty spodziewa się dla niey. Y krol Ezechiasz śmie mowic, broniąc się przeciw Pańkiemu pogrozeniu, gdy mu umrzec kazal: *Prosi: Pámietay Pánie jakom cbodził przed tobą, w prawdzie y w całym sercu, a czynilem to co jest dobre przed oczymá twemi.* Y Hester oná pani mowi w potrzebie wielkiej ludu swego, modląc się P. Bogu: *Ty wieś Pánie izem się nie kochála sluga twojá w páństwie tym, y chwale, y w wnákach pychy ná głowie mojej, y nie jádlam u stołu Amáná, y nie piłam winá ofiarowanego bogom, y nigdy się nie uneseliła, jedno w tobie Pánie Boze Abrábámon. Boze mocny náde wśytko, wysluchay tych ktorzy inney nádzieje nie mają, y wyzwol nas z ręki zloczyncow.* Obácz iáko sobie nádzieie u Páná Bogá do wysluchánia z uczynkow swoich czyni. Toż czyni y oná Sára Ráguelowá corká, w ciężkości y modlitwie swoiey, wylicza uczytki dobre swoje: *Ty wieś Pánie izem nie požgála mężá, y czystám zachowála duszę moję od wśelkicy požgdliności, nie mieśálam się z igrającemi.* Także y Páweł s. otuchę sobie z prac swoich czyni, mowiąc: *Dobrzem robotę zrobił, skończyłem drogi, wiá-*

rym dobowal: zátym položona mi jest korona spráwiedliwósci. Y Hieronim s. napisał o Hiláryonie, iz umieráiąc tak mowil: *wynidz duszo mojá, wynidz, czemu się boiś? 70. lat służylś Chrystusowi, a śmierci się boiś?* Y Márcin s. także przy śmierci mowi do szátaná: *Czego tu stoiś krwáwa bestyo? nic u mnie škodliwego nie naydzieś.*

Jednak my tego nie uczym, aby kto wśytkę swoię nádzieie w śmych swoich uczynkach okrom miłóšierdzia Boskiego pokládáć miał: a wiúcey się ná nie, nizli ná obietnicę Boską y łáskę jego spuscił. Y owszem rádzim wedle słow Pańskich: im ich kto naywiúcey ma, aby mowil: *Slugá jestem niepożyteczny, com był winien tom uczynil.* Aby ráczey z nimi bał się sądu Bozego, aby pokorny był, y w boiáźni zbauienie swoje spráwował, iáko Apostol rádzi. Ale zeby z nich otuchy sobie y nádzieie kto czynic nie miał: to być nie moze. Y iest to przeciw náturze sumnienia dobrego: aby się weselic y cieszyć z tego co w sobie dobrego czuie, nie miało. Jáko dobry pokarm wśytkie członki pošila: tak dobry uczynek wśytkie duszne wnétrznósci chłodzi. Przetoz owoc duchowny Apostol položyl: wesele. Z pokory powinney tak záwždy mowic mamy: *Nie w naszych Pánie spráwiedliwósciach pomiatamy modlitny naše przed tobą: ale w miłóšierdziu twoim.* Y iáko Košciol s. się modli: *Pánie, ty wieś, iz żadney spráwiedliwósci nie dufamy.* Srzednią drogá Košciol s. idzie: nie dufa uczynkom swoim bez Boskiej łáski: nie zostáie teź w nich bez nádzieie.

Jeszcze temu Pháryzeuszowi nie to szkodziło, iz dziękował Pánu Bogu, iz nie był łupieżcą, niespráwiedliwym, cudzołóžnikiem, iáko inni. Bó to dobrym sercem każdy czynic moze, bez chluby: będąc tylo wdzięczen łáski Bozey. Gdy inne widzi pijánice, lotry, lichwiarze, złodzieie, nieczyłte, y dziękuje Pánu Bogu ze on takim nie iest: przyznáwáiąc Pánu BOGU dar jego y łáskę, ze go w tym strzegł y bronil. Y owszem zá to dziękowác dobrá rzecz iest y powiana. Zálując iednak drugich upádłych a jemi nie gárdząc a zá Páná Bogá, aby się upámietáli, prosząc.

Boze by się tak wśyscy modlic y práwdziwie przed Pánem Bogiem mowic mogli: *Dziękuję Pánie zem nie jest drápiežnikiem.* O! co się tego łupieřtwá názbieráło miedzy ludźmi, a zwlászczá pány! Jákie poddáných ubogich y kmieci obłupie-

Nie uczym aby kto wśytkę nádzieie w uczynkach pokládáć.
Luc: 17.

Nátura dobrego sumnienia ma poćiechę, jáko złe ma bojáźń.

Galát: 5.
Dan: 9.

Nie dufac bez łáski, nie zostáwac bez nádzieie.

Dziękowanie mu nie wádzilo, iz nie był jáko inni.

Co łupieřtwá w koronie.

Isa: 3.

oblupienie! iákie uciski wszędzie, ná ktoré się u Proroká P. Bog záluie! Czemuście wypáli winnicę moję? Lupiestwo ubogich w domu wáßym. Czemu uciskácie lud moy, y twarz ubogich krusýcie? Nie pomniá ci pánowie, iż nie swoje ále Boże poddáne máia. Im ich Pan Bog zwierzył y poručyl, áby ie opátrowáli, iáko ogrod y winnicę Bozá. A oni używáia ich iáko kupionych niewolnikow, y gorzey krew z nich wyciskáia, zdrowie ich odeymúia, á zá to nikomu się nie spráwúia. Przetož lupiestwu y krzywdom koncá nie masz.

Bože by wszyscy mowic ná modlitwie mogli: Nie iestem niespráwiedliwy, dáie káždemu co czyie iest, cudzego nic nie mam. Tákíe się złodzieystwá miedzy ludźmi w dobrách pospolitych rokwitnély, tákíe lichwy niezbožne zágeścily, tákíe potwarzy, nieuprzymoścí w spráwách wßytkich y w práwách nápeñnily ziemię, y to grzeszne krolestwo: iż trudno poznáć iestli tu Chrześciánie, á iestli Bogá znáia ná tym mieyscu.

Bože day się ták wßytkim modlic: *dziękuję zem nie jest cudzozolnik.* Y ten grzech iuž nie ma zátrzymánia żadnego, karánia nañ práwá Polskie nie máia. Szerzy się wszędzie, á idzie cielesność dáley. iuž y kázirodstwá bez wßtydu, powinne się krwie mieszáia, nie tylo cudze žony, ále bráterkie y siostry žon swoich, y siestrenice y wnuczki. Y drudzy Tureckiey pfoćie rowni, žon wiele mieć się nie wßtydzą. A nikt nie karze o to: práwá ábo nie masz, ábo ie duchownym odigli, ábo o exekucyá trudno. Nikt mowic, nikt przygánic, nikt pozwáć y czynic o spráwiedliwość y uczciwość pospolitá, y o práwá Bože nie śmie. Može z Prorokiem rzec: *Nie masz znájomosci Božey ná ziemi.*

Což tedy Pháružowi temu zázkodziło? Hárdość y podniešenie z swoich uczynkow y spráwiedliwości: iż sobie y swoim cnotom dufá. Czego Pan dotkná mowiac ná te co sobie dufáli. Co naboženstwo zebrało: to pychá rosproszy, y iáko mol w száciach dobrych wßytko zepsúie. Y przetož Pan tákíe zamknienie czyni: *Kto się podwyżsa, ponižony będzie.* Z dobrego drzewá ten zly robák roście, ktorý to fámo drzewo uczynkow dobrych psúie. Bo nayrychley się dobry w pychę uniešie, iestli strozem dobrym sobie nie będzie. Chora głowá trochá się winá zárázi: ták hárdy trochá dobrych uczynkow. Przetož rádži s. Chryzostom, mowiac: *Zá dobre uczynki nie wyliggay zápláty, ábyś wzígł záplátę; znay iż táskę Bo-*

žę zbáwion być maš; áby on [to jest Pan Bog] twóim się dlužnikiem znał: á nie tylo zá dobre uczynki twoje, ále y zá to umiárkowaníe twoje. Bo gdy co dobrego spráwimy, mamy go dlužnikiem zá dobre uczynki: á gdy rozumiemy žeśmy nic osobnego nie spráwili: wícecy sobie zá tákú mysl zástugujem, nižli zá uczynki ktoreśmy uczynili. A ták namnicy o sobie rozumieć, ták wiele wáży, jáko naywícešše rzeczy czynic. Po ty s. Chryzostom.

Ponižáć się bárzo mamy, gdy co dobrego w sobie czuiem, nie sobie nie przypisúiac áni šile swey, iedno tášce Božey która z námi robi. Jáko Apoštol mowil: *robiłem wícecy nižli drudzy, nie ja, ále tá-*

šká Boža zemná. Bo ácz się do dobrych nášzych uczynkow dwie rzeczy schodzą, tášká y pomoc Boža, y nášzá práca y stáranie: iednák tášká Boža przedniejšza iest ich przyczyná. A przeto iey á nie sobie, iestli co iest dobrego w nas, przyczytáć mamy. Augustyn s. swym ádwersárzom tak odpowíadał: Z strany ludzkiego mniemánia, mam dosyć šwiádkow co mié znája: z strany Páná Bogá fámo mam šumniešie, ktore przeciw wáßym potwaržom nieustráßone nosę. Jednák się przed oczymá wšebmocnego uspráwiedliwiáć nie śmiem: ále ráczey božnosti miłosierdzia jeho nižli šádowego ciášnego pytánia czekam. Y Bernárd s. Škodliwe uboštvo, niedoštátek dobrych uczynkow: á podniošly duch, bogáctwá fáššywe. Przetož Pánie y uboštwa y bogáctwá mi nie day, mowi Mędrzec. Šczęšliwy košciol który ma zášlugi, dla wyšlugi, nie dla hárdošci. Przetož lepiey wyšluggom nigdy w hárdošci nie dufáć.

W tym tež upadł ten Pháryzeusz, iż sam się šádził, á šádu Božego o swoich uczynkách nie czekał. Bo y dobre uczynki y spráwiedliwošci nášze šádzić P. Bog będzie, iáko Pšalm mowi. Y niewiemy teraz zápeвне, iestlišmy y w naywíceššych cnotách duchownych, táški ábo gniewu godni. Wšytko Pan Bog chowa ná on čas obíawiená y šádu swego. Przeto trudno pozwánemu, przed dekretem šádzięgo wykrzykáć. Niebepieczno się sámemu šádzić. Lepiey mowic z Páwšlem šwięty: *Nie czuję się w niczym: á przedšię nie w tym uspráwiedliwion jestem: ále ten co mié šádzi Pan jest. Ná šád się jeho strášzliwy ogládaymy: á sobie, byšmy dobrze nic ták škodliwego do šiebie nie czuli, nie dufaymy.*

Y to Pháružowi nie pomoglo, iż drugim gárdžil grzesžnym, á w sercu go swoim ponižyl, niewiedząc co iestžce z niego być

1. Cor: 15.
Dwie rzeczy do nášých się w czynkow schodzą.

Aug: cont. Cresconiū. cap: 80.

Bernard: in Cant: ser: 68.

2. Sam się šádził Pháryzeusz. Pšal: 74.

Eccleš: 9. 1. Cor: 4.

3. Gárdžil grzesžnym.

Genes.

Cudzozolstwo, kázirodstwa.

Ofc: 4. Co Pháryzeušowi záškodziło.

I. Dufánie šobie.

Pychá z dobrych uczynkow rošcie.

Chrysof: Hom: 3. in Matth.

go być miało, ábo iáką mu P. Bog łaskę swą do serca puścić mogł. Tę wadę nátrąca Ewangelistá, gdy mowi: iż Pan JEZUS przymaniał tym, którzy sobie dufáli, á innemi gárdzili. Gdy námi wšytek świat wzdárdzi, wádzic to nam nie może: ále gdy my naymnieyszego wzdárdzim, szkodzić to nam bárzo może. Jáko ty, mowi Apostoł, *sądzić maš cudzego słu-ge? ktoć nań dał tę zwierzchność? Pánu swemu upadł, jeśli upadł; á może go Pan podźwignęć.* To mowiac, nie broni się to áby człowiek iáwnego grzechu, który widzi, sądzić zá grzech nie miał. Bo to być nie może, y iawno iest. Ale żeby grzesznego nie osądził, iáko iuż u Bogá potępionego: á pámiętał iż powstać może, á nie gárdził bliźnim y náczyniem szkárády, które P. Bog záś ku czci swey obroćić wedle Apostoła może. Gdyż pokíšmy tu ná drodze, powstać y poprówić się z łáski Bożey nie trudno.

Rom: 14.

2. Tim: 2.

O JEZU Chryste Boże moy, day mi ták uniżone serdeczne oczy, żebyś się tego niebá wštydził, gdzie ty sądzia siedzisz, co wšytko widzisz, y kárác będziesz.

Żebyś práwie te oczy ná ziemię, z ktoreyem wzięty iest, spuścił, ábyś poznal zem ziemiá y w nią się obroćę. Abyś umiał poznac proch swoy y niedostátki swoie, y szpetność swoię ktorąm pięknym obraz twoy zmázal, y duszę ná chrzcieś. obmytą y ozdobioną poszpecił. Day mi táką ręką uderzyć się w te pierśi: żebyś iuż z nich wybić wšytkie złe myśli mogł, y niepráwości wšytkie wytrąsnąć: y do wykonánia dobre wšytkie postanowienia przywieść: á rękę do serca, to iest uczynki y wykonanie do dobrych myśli y woli przyłożył. A jeśli co do dobrego we mnie z łáski twey będzie: niech się z tego nie chlubię, á tobie wšytko przypisuję. Niech pomni rozczkńná czyim korzeniu stoi, á z kąd iey wilgotność ná dobry rodzaj dochodzi. Od ciebie wšytko, y do ciebie niech się ná chwałę twoię obraca wšytko. Tobie Pánie pochwałá: á nam pohánbienie twarzy nászey. Nie nam Pánie, nie nam, ále Imieniu wielkiemu twemu bądź cześć y chwałá y pokłon od wšytkiego stworzenia ná wieki wiekow, Amen.

Rom: 11.

NA XI. NIEDZIELĘ po Świątkách.

Chodzenia Pána nászego JEZU Chrystá od miásta do miásta, od wsi do wsi, ták dáleko, które się aż do Tyru y Sydonu pogránicznych miast rościągály: byłyc z wielkim utrudzeniem oney subtelney náтуры z Pánieńskiey krwi spoionej: ále nióśy z sobą wszędzie známienite póciechy y pożytki obywatelom stron onych. *Przechodził,* mowi Apostoł, *czyniąc wšzędzie ludziom dobrze.* Y tu nie próżnowálá szczydra y mocna ręká jego, y dobrotliwe serce jego, między temi Dekápolczyki: niesłycháne dobrodzieystwo temu nędznemu głuchemu y niememu uczynił, ná przyczynę ludzi miłosiernych. Ktorzy nie dár-

Aktor: 10.

mo ná táką Páńską moc y cudá pátrząc: umieli z niego powinną cześć y sławę Pánu oddáwac, chwálac wšytkie postępkijego. *Dobrze, práwi, wšytko uczynił.* Życzmy sobie tego, áby tenże dobrotliwy Pan, y moy ięzyk ná náukę wászę rozwiázal, żebyś dobrze iáko zbáwieniu wászemu potrzebá mowil: y wásze uszy otworzył, abyście dobrze słucháli, á mowili z Prorokiem: *Pan mi ucho otworzył,* á ja się nie sprzeciwiam. A iá żebyś mowić mogł: *Uczynił Pan uszá moje jáko miecz ostry,* któryby do serca przenikał. Mowmy pierwey o ceremoniach, ktorych tu Pan JEZUS używa, á potym o náukach z Ewangelij.

Colof: 4.

Isa: 30.

Isa: 49.

PIERWSZA CZĘŚĆ, O Ceremoniach Kościelnych.

WOczy nam bárzo bije tákki postępek Páński, który około tego nędznika czyni. Mogąc go zleczyć iednym słowem, ábo dotknięciem, iáko ná innych czynił: ták wiele z nim pracy bierze, iákoby niepotrzebney. Wywodzi

go od ludzi, pálce w uszy jego kładzie, ślinę swoię wypuszcza, y ięzyká się jego dotyka, w niebo oczy podnosi y wzdycha, y mowi, *Effeta* Co potym? zda się wšytko być bez potrzeby y iákies czarowanie, iáko przeciwnicy o kościelnych ceremoniach mowią. Lecz by rozum mieli, á

ná te

ná te Pánskie postępkí pátrzyli: dżiwowác by się nie przestáli y pytác: co są y co zá moc w sobie máią, te zwierzchowne znáki, bez ktorych religia żadna być nie może.

Wiádomo tedy być má, iż ceremonią słowem tym Łacińskim zowiem, uczynek káždy zwierzchowny z nabożeństwą czyniony, ktory sam z siebie nie má żadnego innego zálecenia: iedno iż się ná cześć Bożá dzieie. Postáwi kto świecę przed ołtárzem Pánu Bogu. Swięcá oná nie má samá z siebie zálecenia duchownego: iedno to, iż ná cześć Pánu Bogu gore. Jáko y inne ofiáry, ktore Pánu Bogu dáią. Także gdy się klániamy y ciálem padamy, ábo ręce podnosím, ábo się w pierśi bijem, ábo processýe czyniem, ábo się popiołem posypuiem, y swięconá wodá kropim. Wszýtko to zwierzchowne są ceremonie, pochodzące z nabożeństwą serdecznego, ktore się ná cześć Pánu Bogu dzieią, á sami z siebie nie máią, zálecenia innego. Y takie zowią ceremonie w písmie ś. bez ktorych żadne nabożeństwo tak fałszywe iáko y prawdziwe być nie może. Bo ludzie nie mogą ináczey. Muszą to co w sercu máią ná wierzchu ná ciele pokazowác: gdyż nie Anjołowie są z iedney tylo duchowney niewidomey ná tury, ále y z cielesney spoieni.

Te ceremonie, iedne są przyrodzone, ktorych sam rozum náucza: iáko przyklękánie, padánie, ręce podnoszenie, oczu w niebo do Boga obracánie: co y Pogánie y niewierni czynią, y czynić w nabożeństwie muszą. Drugie są od Pána Boga samego ustáwione y nápisáne. Jákich w stárym zakonie było bárzo wiele: około ofiár, około kościelnego ochędostwa, około potraw, około oczyszczenia, obrzezánia, y golenia, y obmywánia. Ktore wszýtkie Pan Chrystus swym przyściem y zakonem zniósł, y swięci jego

Apostołowie wolnemi od nich wierne Boże uczynili. Lecz inne nam P. JEZUS postáwił w swoich Sákrámentách: w mniejszey liczbie, iáko ś. Augustyn nápisál: ále w więkzhey mocy ná zbáwienie násze.

Jáko są, wodá chrzefna, oley á chrzymo, chleb y wino, ręce kládzenie, y inne. Ktore gdy Sákrámentá w nich się stáią, nie są proste ceremonie, ále znáki wielkich dárow Bożych, ktore się w nich dáią y zámykáią. O czym się ná innych miejscách náuka czyni.

Te ceremonie Sákrámentow śś. są najprzedniejsze w kościele Bożym, ktore do zbáwienia nászego bárzo służą, y bez ktorych zbáwieni być nie możemy, y kto-

rych nikt ustáwić nie mógł, iedno sam Pán Bog JEZUS. Bo iáko nikt láski niebieskiej y dárow Boskich dáć nie może iedno sam P. Bog: tak też żadne stworzenie znáku takiego zwierzchnego ustáwić nie może, w ktorymby oná láska y dar niebieski przebywał, y do niego przypoiony zostawał. Jáko przy obmyciu zwierzchnym w wodzie ná chrzcie dáie się odrodzenie y uspráwiedliwienie duszne: y pod osobá chleba y winá, Ciáło y krew Syná Bozego.

Są też inne ceremonie, ktore swięci Apostołowie y inni potomkowie ich postáwili, y kościół ie wszýtek przyjął ná cześć P. Bogu, y pomocy nabożeństwą wiernych: ábo do czasu, ábo wiecznie. Do czasu, roskazáli swięci Apostołowie: áby Chrześcíanie nie zádušzonego, áni krwie żadney bydłcey y ptásey nie iedli. Która ceremonia trwála poki ieszcze Zydowskie obrzędy moc máły, y Synággá pogrzebiona nie bylá, y kościół á ofiáry ich trwály, żeby się byli od Ewángelij nie odrazáli. O drugich Apostolskich ceremoniach ktore do tego czasu w kościele Bożym trwáią, písało wiele Doktorów, zwlászczá Bázyliusz, y przed nim Tertullianus y Chryzostom y inni. Jákie są te: iż się krzyzem ś. zegnamy, iż się ná wschod słońcá modlim, iż przy chrzcie wodę poświęcáią, iż poszcząc pewnych potraw mięsnych y máslnych nie iedzą, y inne: ktoremi gárdzić iáko ieden Doktor rzekł, wielkieby száleństwo było. Może kościół, to jest urząd kościelny porządny stáwić ceremonie wedle czasu, ku rozmnożeniu nabożeństwą ludzkiego, y ku zbudowánium zbáwiennemu: okrom wyráżistego w písmie ś. roskazánia. Gdy y Pátryárchá Jákob, roskazánia żadnego od Pána Boga nie májąc: ieszcze w przyrodzonym zakonie postáwił ceremonią onę, gdy kámiem podniósł z tytułem, y poświęcił, y oleiem polál, ná miejscu, ná ktorym Pána Boga widział, y miejsce ono zá wrotá Boże poczytał. Y Synággá máła moc stáwić swiętá dla zwycięstwa Judyt, y Hester, y Máchábeyczyków, ktore uroczyście wszýscy byli chowác winni: á to ich w zakonie opifáných nie było.

Większá moc má kościół Chrystusow ná rząd y spráwę wiernych, y do pomnożenia nabożeństwą ich. Y z więszym posłuszeństwem słuchác ich winni, ci ktory im z roskazánia Boskiego podlegli. Gdyż rzeczono: *Bgdźcie posłusni przelozonym wáśszym, y podlegajcie im.* O ceremonią

może.

Doczelne ceremonie od Apostołow postáwione. Actor: 15.

Inne Apostolskie ceremonie. Basil: de Spiritu S. cap: 25.

Kościół może stáwić ceremonie.

Genes: 28.

Judit. Hester. Mech.

Hebr: 13. Euse: lib: 5.

Co zowiemy ceremonie.

Ludzka nátura, pokazác ná wierzchu to co jest w sercu

Różność ceremonij. Przyrodzone

Ustáwione.

Actor: 15. Nowego zakonu ceremonie.

Augustin:

Sákrámentá násze nie proste ceremonie.

Sam je Bog

ustáwił á kościół ich odmiánić nie

Hist: c. 25. monią święcenia Wielkieynocy w Niedzielę, iako Wiktor Papież męczennik kazał, wielkie były zamieszki w kościele. Nieposuszne wschodnie Biskupy wyklinał Wiktor: y przecie do tego przyszło iż słuchać musieli. Także y o chrzest heretycki y ceremonie w nim, Donatyście wyklęci są, iż słuchać niechcieli. Y około brakovania potraw, y o dni pewne świąt, wigilie, y świece, y pielgrzymowania, wyklęci są Enkratyte: iż kościoła nie słuchali. Bo y tym się zgodą kościelna utwierdza, gdy się około ceremonii, ile może być, wierni zgadzają, a wedle Apostoła wszystko się dzieje pocześnie y porządnie.

Aug: cont: Faust: lib: 20. cap: 3. & 4. 1. Cor: 14.

3. Nie jednaki są ceremonie.

Przetoż y niektorzy czasów naszych heretycy chcieli: aby ich ceremonie prawem były utwierdzone, aby ich lada kto nie odmieniał y nie przestępował. Acz kościół Boży nie iednako o te ceremonie sądzi. O te które są około Najswiętszych Sakramentow rozkazuje, aby je każdy chował, a żadna odmianna nie była. O inne nie tak dba, byle jemi nikt nie gardził, a im nie przyganiał, choć je z iakiego niedbalstwa albo z zapomnienia opuści. Dobry Chreścianin woli szkodę cierpieć: niżli namnieyszą ceremoniykę kościelną opuścić. Nie z niewoli iakiey, sumnienia sobie nie więznąc, po Zydowku: ale z miłości wolney ku Chrystusowi y jego oblubienicy.

Pożytek ceremonii.

I.

Zupełne y na ciele chwaly Bogu oddanie.

Tych ceremonii wielki jest w nabożeństwie Chreściankim pożytek. Naprzod oddaje się jemi zupełna chwala P. Bogu, którą człowiek wedle natury swej winien. Gdybyśmy go tylo sercem wnetrze czcili, a ciało y rzeczy widome od czci jego s. odrzucali: nie zupełnie byśmy go wyznawali y chwalili. Jako duże tak y ciała nasze, y rzeczy cielesne a widome P. Bog na cześć swoją stworzył: tak ze wszystkiego chce swego czynszu. Gromi Apostoł niektóre, co Anjelskie iakieś nabożeństwo udawali. Pewnie tych którzy tylo wnetrze służyć Panu Bogu duszą chcieli: a cielesne y zwierzchnie ceremonie y obrządki odmiatali. Prawda co Pan mowi: *Bog duch jest y duchem go chwalić potrzeba.* Ale nie mowi: aby y ciało pomagać służby Bożey nie miało. Bo y sam Pan JEZUS wszystkie ceremonie zakonne chował, y na modlitwie przyklękał y padał. Y w dzisieyszey Ewangelij takimi zwierzchnemi obrządkami chorego uzdrawia. Zaprzec się ludzkiej natury chcą, co ceremonie ganiają.

Anjelskie nabożeństwo Coloss: 2.

Joan: 4.

2.

Drugi ich jest pożytek, iż wzbudzą

ią nabożeństwo wiernych. Bo gdzie jest porządek, ochędostwo, śpiewanie: tam się człowiek iako iedną namową, albo kazaniem do chwały Bożey pobudza. Wiadźim iaka rozność myśli jest: gdy kto do Synagogi heretyckiey wnidzie, ito tylo iako w domu prostym bącząc: nie do serca Boskiego poważnego nie bierze. Ale gdy na kościół Kátolicki y jego porządek oko obroci: patrząc na wielki koszt, y ochędostwo, ofiarze, świece, chorągwie, obrązy, klęknięcia, padania, śpiewanie, wzdychanie, płakanie ludzkie: inakże mu serce uczyni dom on, y służba w nim prawie Bogu y wielkiemu Panu przystoyna. Y iako Apostoł napisał: *Padnie na twarz klaniając się a mowić: iż tam prawdziwie Bog jest.*

Wzbudzenie nabożeństwa ludzkie Heretyckie Synagogi kościoły nie są czynnymi.

1. Cor: 14.

Trzeci jest pożytek, iż ceremoniami wyświadczamy wiarę naszą o wżechmocności Boskiey, y ćwiczymy się w niej. Bo gdy o znaku krzyża s. trzymamy, iż może czarty straszyc: wierze naszej o Chrystusowey mocy cześć czynim: iż to tak wielki y mocny jest Chrystus nasz, iż się samey jego chorągwie wielcy mocarze y straszliwi ludziom nieprzyiaciele boją, y przed nią uciekają.

3. Ceremonie są wyświadczanie wiary. Znak krzyża s.

Czwarty jest, iż ceremoniami czcimy moc słowá Bożego. Bo gdy wodę y zioła y inne rzeczy słowem Bożym, iako Apostoł nauczył, poświęcamy: wyznawamy, iż siła y moc jego tak jest wielka y poważna: że samo jego nád stworzeniem wzywianie, pożytki y obrony ludziom przez one rzeczy widome daie: gdy ich skruszone y dobre serce przystąpi, a nie inaczej.

4. Cześć słowá Bożego. 1. Tim: 4.

Piąty jest, iż się jemi nauki Kátolickie dochowują. Bo Augustyn święty z tego przeciw Julianowi dowodzi o działkach, iż grzech pierworodny mają: że od nich kościół czartá wyklina, y na nie chuchá, y zárzekac się im czartá przez kmotry każe. Toż się o innych ceremoniach pokazać może, iż nam całosci nauki Kátolickiey dochowują, y są nam iako sol mięsu y skorá drzewu.

5. Dochowanie nauk Kátolickich. Lib: 1. de pec: mer: & remiss: cont: Julia

Szosty jest: iż ceremonie rzeczy duchownych, których prości uważyc nie umieją, mając staty, y czci bronią: aby w powadze swojej powinny zostawały. By się chrzest s. y ofiará przenayswiętsza Ciála y krwi Chrystusowey, takimi ceremoniami zwierzchnemi nie pokrywała y zdołiła: byłyby w prędkiey wzdardzie, zwlaszcza u prostych. Jako Krol gdyby dworu swego y ozdoby nie miał: prosty by wie-

6. Bronią uczciwości rzeczy Boskich.

by wieśniak jego májstátu krolewkiego uważyc nie umiał.

7.
Oddział od heretykom.

Ná koniec ceremoniami wyznawamy Kátoličtvo nášze, y dzielim się od here-tykow, y są piątým naszym. Gdy się ze-ognamy, gdy posty czynim czasow rozka-zanych, świętá czcimy, y inne kościelne porządki chowamy: przed ludźmi wy-oznawamy, żeśmy prawowierni, y Chry-ustus nas przed Oycem swym zá to wy-zna, że się jego s. kościoła nie wstydzim.

z Mach: 6.

On Eleázár wolał dzieięćkroć umrzeć, á niż mięslo ieść zakázane: áby wyznał wiarę swię, á nikt nie rozumiał, iż Bo-gá swego y práwa jego odstąpił. A to bylá ceremonia.

A ták niedbaymy ná śmiechy herety-ckie, ktorzy się uragáią z kościelnych s. obrządkow. Pátrzymy ná Pána Zbáwicie-lá y Mistrzá nášzego, iż on ceremonie czyni, y ná tym mieyscu: ktore kościoł s. do chrztu przykłada: z ktorych gdy oni zártý stroią, z sáмого się Chrytusa z o-nemi Zydámi násmiewáią. Chrytus my-tniká bijącego się w pierśi chwali, sam ceremonie kościoła stárego onego cho-

wał, sám ie czyni, y niektore ustáwił. Święci Apostofowie y ich potomkowie temi ceremoniami nabozeństwo ludzkie opátrzyli, y podniecili. Wszytkich wier-nych sercá doznawáią, iż są pociechy y náuki y nabozeństvá pełne: iákoż iemi gárdzić mamy? O to się ráczey stáray, abyśmy ich dobrze uzyli. Ná nich zbáwienia, okrom Sakrámentálnych, wie-szać nie mamy, abyśmy im co Boskiego przeczytác mieli, á wiarę naszą w nich pokládali. Uchoway tego Boze. Tego ni-gdy kościoł nie náucza. Ale tego náucza, áby pierwey wiara y nabozeństwo nášze y serce w Pánu Bogu się sámym ufundo-wálo, y duchem jemu służyło: potým aby ono co w sercu iest, ná ciála y rze-czy zwierzchowne ku czci Pánu Bogu wy-chodziło. A ceremonie nášze, aby się zá-lecały serdecznym nabozeństwem, y koń-cem prágnienia wielkiej czci Bozey w zbáwieniu naszym. Bo ináczey póżytku nam nie uczynią y ważne nie będą: gdyz mocy nie máią sáme z siebie, iedno z nabozeństvá serdecznego, z ktorego po-chodzą.

W ceremoniach wiary y nadzieie nie pokládámy.

W T O R A C Z Ę S C,

Co mamy brác sobie ku náuce z przykλάdu tych Dekápolczykow, y o tych ceremoniach Paná Jezusowych, iáko się rozumiec máia, y iákie z nich zbudowánie.

I.

Milosięrdzie ná u-łomnem.

Wielki przykład mamy po-winnego miłosięrdzia, nád temi ktorzy o sobie rádźić sami nie mogą: ktorych nę-dze Chrześcianin dobry ma brác zá swoje, á nie opuścić tákiego. Wedle Jobá: *Sle-pemu, práwi, byłem okiem, y nogá chro-memu. A my dołozyc mogę, y uchem gluchemu, y mowá á ięzykiem nieme-mu: ábym mu pożyczal tego czego nie ma, á czego mnie nie ubędzie. Ten sly-szec nie mógł o lekárzu wielkim Pánu Jezuście: á dobrzy sąsiedzi uchá mu po-życzyli. Ten opowiediec nędze swey nie mógł, áni prosić o pomoc: á miłosierni ięzykiem jego byli: prosząc zá nim, áby go Pan JEZUS uleczył. Błogosławio-ny ięzyk ktory ták bráci służy. Szczęśli-we stáranie o bliźnich, ktorým się zakon Boży pełni. Potrzebne miłosięrdzie, ktorým się bliźni práwie iáko umárlý oży-wia. Nie pátrzymy suchym okiem, áni próżnującą ręką, áni twárdym sercem ná ludzkie nędze: ále ie odganiaymy iáko możemy, ábo dátkiem, ábo pracą, ábo mo-dlitwą. Zwálszczá owe gluche zátwardziá-*

Job: 29.

Pożyczanie członkow u-łomnemu.

Głuchotá y

te heretyki, ábo nieme y trudne do świę-niomotá du-tey spowiedzi y chwały Bozey grzeszni-cbowna. ki, nád ktorych duszną nędzę cięższa być nie może.

Drugiey się rzeczy od nich náuczay-my: nie tylo zá swoje, ále y zá ludzkie dobrodzieystvá, ktore im P. Bog czyni y dáie, dziękowác, y słáwić dobrodzieia wszytkich. Bo tym się pokázuie zyczli-wość y serce bez zazdrości, proste, y mi-łością nápełnione: gdy ták zá cudze dzie-kiem Pánu Bogu iáko zá swoje, dobra. Toc iest miłowác bliźniego iáko sáмого siebie, gdy to co jemu dobrze, zá swoje dobre poczytamy: y z jego pociechy, iá-ko z swoiey się ráduiemy, y słávim Pána Bogá zá nię. Aby Pan Bog słáwy swey nie trácił, gdyby y ci niewięcznemi zo-stáwali, ktorzy jego szcudroblivosti u-żywáią. Dawid s. y troie dziátek w onym ogniu, y zá nieme á duchá nie májące stworzenie, słáwi cześć Boską: y zá nie-bo, iż mu Pan Bog dáł táką szerokość y tákie gwiazdy: y zá słońce, iż mu dáł táką iáśność y piękność: y zá morze, iż mu dáł wielką głębołość, y ták wlece ryb y

2.

Dzięká Pánu Bogu zá braty nášze. Rádowác się z cudzey po-ciechy jako z swoiey.

Słáwić Bo-ga zá drugie y zá nšytko stworzenie Pšal: 148. Dan: 2.

ryb y bestyi: y zá zemię, iz iey dał obfi-
tość: y zá wszystkie bestye, iz kazdey dał
swoie dary y żywność. Dáleko więcey
zá ludzie Pána Boga chwalić mamy, kto-
rym Pan BOG hoyne swoje łaski daie.
Czym pewni będziem, iz też nam szczo-
drobliwey ręki swoiey użyczy, ieśli z taką
miłością zá bliźnie dziękować będziem,
mowiąc: wszystko dobrze sprawił.

3. A pátrż y ná bęczenie á rozum tych
ludzi: Pan im zakazuje áby go nie ślá-
wili: á oni tak Pánkie wykłádáią rozka-
zanie. Ty iáko mądry y pokorny dobrze
czynisz, iz ludzkiey sławy nie prágniész,
u Boga iá sobie skárbiąc. Ale my słuchác
cię w tym nie mozem: ábyśmy przeciw
wdzięczności nie zgrzeszyli: zápominając
dobrodzieia swego, y nie oddáiąc mu te-
go co tylo dáć mozem, y cośmy są win-
ni. Pieniędzy zá takie dobrodzieystwa nie
bierzesz, ciężaru ná nas żadnego nie klá-
dziesz: Czymże powinna y wrodzoná

wdzięczność oddáwać, á swey chuci y
miłości ku tobie, wielki dobrodzieiu, do-
syć czynić mamy? Jedno žebyśmy ślá-
wili wielkie sprawy twoie, iáko iest pisano

w Psalmie: *Národ y národ chwalić sprá-
wy twoje, y moc twoję opowiadać będzie,
o wielmożności chwały twoey mówić, y cuda
twoje śláwić będą. Boś miłosierny Pan y
łaskawy wszytkim, y miłosierdzie twoje ro-
ściągga się y wylewa ná wszytko stworzenie
twoje. Same dziełności twoje niech cię
chwalą, y święci twoi niech błogosłáwiz,
y ludziom opowádáią moc twoję, y chwałę
krolestwa twego. Dobrześ wszytko sprawił,
y słuch dáleś głuchym, y mowę niemym.*

A iz rozmaite są sprawy Boskie. Je-
dne niewidome: iáko niebá gorne, y
krolestwo ono. Drugie nierozumiáne, kto-
re wierzym, ále ich nie rozumiemy. Jáko
są tajemnice zbáwienia nášzego y wiary
nášzey, y náuki kościelne. Drugie są
ninieysze dobrodzieystwa Boskie, które
záwždy w ręku piástuiem, y onych uży-
wamy. Drugie są które się nam zdádzą
niepotrzebne: iákich wiele widzim w stwo-
rzeniu jego. A drugie, które nam ciężkie
y przykre: iáko szkody, nieszczęścia, nie-
mocy, krzywdy, które Pan Bog ná nas do-
puszcza. Wszystkie záraz te sprawy Boze
ślawmy, mówiąc: *Dobrze wszytko uczynił.
Wszytkie twoje postępkí Pánie, spráwiedli-
wości, prawdy, y miłosierdzia pełne.* Y kie-
dy karzesz y plagami twemi náwiedzasz,
nie day Boże, ábyc kto przygániał. Wszy-
tkie święte y spráwiedliwe twoie postępkí
chwalić, á tajemne śády twoie wyśláwić
winniśmy. Krol Ezechiasz, gdy mu Pro-

Isa: 37.

rok powiedział o ciężkich przypadkach
domu y potomstwa jego, rzekł: *Wszytko
dobrze. Nie mam czemu przygánić, zástu-
żyliśmy więcey.* Y Dawid mówi: *Dobrze
Pánie zesłmę poniżył, ábym się náuczył u-
spráwiedliwienia twego.* Y Heli, gdy mu
o jego złey śmierci synow jego powie-
dziano od Pána Boga: schyliwszy głowę
rzekł: *Pánct jest, niech czyni co dobrego
iest w oczách jego.*

Ná koniec y w tym ludzi tych náslá-
dować pożytecznie iest: iz oni nie tylo
ślawili sprawy Boskie, ále się im też dzi-
wowáli y przypátrowáli. Ná czym wiele
do mądrości duchowney, y rospalenia
serc nášzych ku Pánu Bogu náleży. Bo
wiele nas co chwylim Boskie sprawy: ále
się im nie przypátruiem. Połykamy nie
żuiąc: máści tey nie rościeramy, áby
nam lepiey woniála. Dawid mówił: *Obi-
czę Pánie spráwy twoje, mieśiąc y gwiazdy
ktoreś fundował.* Y Prorok mówi: *Iz zie-
miá spustoszeje, dla tego iz się nikt nie
przypátruje spráwom Bozym áni ich uważa.*
Dziwowanie takie przymnáza wiary, y
imák do rzeczy duchownych czyni, y do
poznania głębszego Boskiey mądrości y
dobroci przywodzi, y rozum duchowny
oświeca.

Pátrząc tedy ná te postępkí Pána ná-
šzego, y dziwuiąc się im, myślim: Cze-
mu Pan tego nędzniká od ludzi wywo-
dzi? Myśl, á Pánkę spráwę chwając
proś, áby iá tobie rozumieć dał. Domy-
śláć się mozesz duchowney przyczyny: iz
grzesznego trudno miedzy złym towá-
rzystwem y przy wabách do złego leczyć.
Wychodźcie, woła Anjoł, z Bábilonu.
Abrahámá Pan Bog z złego miásta Ur
wywiodł, y nie ukazał mu łaski áz się
ztámąd wyprowadził. Moyzeszby był
Egiptu nie odbiezał: P. Bogáby był ná
puszczy nie widział. Trudno miedzy lu-
dźmi świeckimi, duchownym się stáwác,
á ich się grzechami nie mázác. Same
przyczyny do złego, w grzech wprowa-
dzáią: kto ich nie odmiátá, trudno upa-
dku uycć moze.

Dawid májąc ná się wielkiego nie-
przyiáciela Saulá, práwie mu w ręce
wchodzil, gdy się w jego ziemi krył, po
gránicách y gorách wieszal: y málo kil-
kákroć w ręce jego nie wpadł. Áz sobie
pomyślił: wpádnę iá kiedy w ręce tego
Saulá. Izáli nie lepiey ábym do cudzey
ziemie uciekł, do Philistynow, áby o mnie
strácił Saul nádzieię, á szukác mię po grá-
nicách przestał. Acz miał pewną od Pána
Bogá pomoc: przedsię śródkow do strá-
ży swey

Psal: 118.

1. Reg: 3.

4.
Dziwowanie
y przypátro-
wanie sprá-
wom Bo-
skim.Psal: 8.
Jerem: 12.I.
Czemu Pan
tego chorego
od ludzi wy-
wodzi.Grzesznego
trudno le-
czyć mie-
dzy towá-
rzystwem.
Genes.

Exod: 3.

Uchodzil
przyczyn
do grzechu.
1. Reg: 17.

zy swey nie opuścił: á przystęp do złego opuścić wolał, niżli w niebezpieczeńści się wdawać. Bo ten pomocy Bożey godny nie jest, który sam chcąc w pokusy idzie, á przyczyn sobie do złego nie oddala.

Nie godzien Bożey pomocy kto się w pokusy wdaje

Jeszcze się dziwuymy: Czemu Pan pálce temu w uszy kładzie? izáli słowem zaraz słuchu mu dáć nie mogli: á pálców kładzenie co pomaga? Dał znać P. JEZUS, iáko grzesznego pierwey y pilno bárzo potrzebá ná uszy leczyć: áby głosu Boskiego dobrze słuchać mogli. Bo tácy máiąc uszy nie słyszą, gdy Pan Bog mówi, gdy straszliwemi swemi sądy grozi, gdy wielkie dáry swe nawroconym obiecuię, gdy ie do posłuszeństwa y zakonu swego wzywa. A oni uszu nie máią, zázwárdziáli, iáko węzowie głuchemi się czynią, y zátuláią słuch swoy, iáko Psalm mowi: á słuchać niechcą, iedno kłámstwa, básni, pochlebstwa, y pokus á zdrad szátáńskich. Ná to máią uszy. Ale nie ná to dáne są. Potrzebny bárzo zmyśl, bez ktorego wiára być nie może, áni pokutá. Y owszem iáko ná roli gdzie nieśieią, rodić się nic dobrego nie może: tak ná sercu, ná ktore przez ucho słowo Boze nie pada, zbáwiennego nic nie urosćie. Wielki dar jest Duchá s. y práwy pálec Boży, gdy P. Bog sam uszy otwarza grzesznemu, y nápráwia ie, áby słuchały czego słuchać. Jáko sam mowi: *Kto ma uszy do słuchania niechay słucha.* Zá co Prorok dziękuje mowiąc: *Pan mi ucho otworzył, á ja mu się nie sprzeciwię.* O Boże otwórz tak ucho moje, ábym tobie wszeláką powolność oddawał.

2. Czemu w uszy pálce kładzie. Grzesznego pierwey ná uszy leczyć.

Psalm: 57.

Rom: 10.

Iza: 50.

3. Czemu język slińg maże.

Rostropność ná język używanie.

Matth: 12.

Kphef: 6.

Dziwuymy się, czemu slińg swoią język się tego niemego dotyka. Domyślić się z dáru jego możemy: iż nikt dobrze języká swego użyć nie może, komu Pan Bog mądrości swey nie udzieli, á kto iej od Páná nie uprosi. Bo głupi iáko może dobrze mowić? lepiej iż milczy. Z iáką rostopnością y bácczeniem mamy otwórzć ustá nasze: przestrzegli nas P. JEZUS gdy pogroził: *Iz z káżdego próżnego słowa mamy dáć liczbę Pánu Bogu ná sádzie jego.* Apostól sam pełny mądrości Bożey, przedsię wiernych o przyczynę prosi: *áby mu P. Bog dał dobrze mowić, ná otworzeniu usł jego, mowić tak jáko potrzebá mowić.* W czym jest trudne bárzo umiárkowanie. Bo mowić wiele możemy: bez pożytku, z obrázeniem á nie z zbudowaniem drugich. Mowić zaś mnię możemy niż potrzebá: bez ukarania, bez nápominania: ábo gdy surowszych ábo ságodnieyszych słow potrzebá, á zwłaszcza

ná nápráwę duchowną. Láski wielkiej Boskiej y mądrości potrzebá do tego miárkowania. Jáko sypánie prochu, do strzelania y do ugodzenia w ptáka mierney miáry chce: żeby ábo nie przesytał, y pták się w niwecz nie obrocił: ábo ku lą do niego nie donioff.

Obádwá te zmyśly, słuch y mowá, spoione z sobą są, á ieden drugiemu pomaga. Ucho czego do serca przez słuchanie nabierze, to wypuszcza usły. Jeśli mądrości słuchájąc y nábywájąc nákládzie, to też y mądrze mowić będzie. Jeśli głupitwá y plotek y złego náśienia w się przez ucho nátká: toż z usł wypuszczać będzie. Jáko sam Pan mowi: *Iz w obfitości serdeczney, usłá mowią.* Dobry czolowiek z dobrego skárbu swego dobre rzeczy wypuszcza, á mowi. *A zły z złego skárbu swego sercá, źle mowi.* Kto czolnek jaśl, czosnkiem pucha: á kto rozá ábo cynámon, táż mu wonia z usł wychodzi. Pretoż pilno się stáraymy, ábysmy przez ucho, dobre rzeczy w serce kładli, y skárb dobry tám zákládli y nápełniáli: zá tym w usćiech y języku, násze wśzytko dobre mądre y pobożne ku zbudowaniu wychodzić będzie. O obojgu zmyślu Mędrzec mowi: *Ogrodz uszy twoje cierniem, á nie słuchay złego języká, y ustom twoim drzwí uczyn, y kłotki usłom twoim.* *Złoto twoje y srebro spuść, á uczyn wáge ustom twoim [to jest, ábys uważał co wyrzec masz] uczyn wędzidło gębie twojey proste: á pátrrz ábys się w języku nie potknął, á nie upadł przed nieprzyjacióły twemi.* Boże day to iáko jest u Izáiaszá: *ábyś nam sam Pánie ucho náśse ráno podnosił, ábysmy cię y słowa twego jáko Mistrzá słucháli.* A słuchájąc zakonu twego y w nim się ćwicząc, język nász ná wyznánie chwały twey y grzechow nászych y ná budowanie bliźniego obracáli.

Język z uchem spojony.

Matth: 12.

3 3

3 3

3 3

Eccles: 28.

Iza: 50.

4.

Czemu w niebo weyrzał.

Z nieba pomocy szukaję

Psalm: 122.

Nauczyć się tam jest

Re

niebo pą-
trzyć.

tám jest oyczyzná nášá y wrodzone mieysce nášze. Jáko rybá do wody pátrzy, bo tám iey wrodzone mieysce : jáko pták do powietrza, jáko sprácowány ná drodze do końca drogi swey : tak my do niebá. Bo to jest przyrodzone mieysce nášze, y koniec tey ciężkíey drogi nášzey. Gdzie kto skárb ma tám w ten kąt rad pátrzy. A my gdzieśmy skárby nášze zákopáli y izáli nie tám gdzie Chrystus skárb nášz jedyny y nádzieiá kroluie? támże rádźi pátrzy. Ochładzaymy oczy nášze tym pięknym pokryciem páfacow y zamku niebieskiego. Ó Jáko piękne słońcem y gwiazdami ozdobione, o jáko bárzo miłe ná nie pátrzyć, á w nocy zwłaszczá, gdy ná modlitwę wstáiemy. A což gdybyśmy sćiány sáme y to co w nich jest widzieli? O jáko chwalebnie o tobie nam powiádáją, miásto miłe Boże. Dáli Bog tám uyrzym to, o czymesmy slyszeli y wiárę mieli, y poznamy, że nam tyśiáczney części y mniej nie powiedziano.

Pfal: 86.
Pfal: 47.

5.
Czemu Pan
westchnął.

Ná koniec dziwuie my się, czemu westchnął P. JEZUS. Záuie iz nędzny człowiek w takie ciężkości wpada, iz go tak czárt záraza ná duszy : iz mu odeymuie drogi do zbáwienia jego, ktore są z słuchania y wyznania : iz go człowiek ná złe woli słuchác, niżli Pána Boga ná swe wieczne dobre : iz woli mówić czego nie potrzebá, zazázy, zdrády, fálsze : á zámilczec czego potrzebá. Uczmy się y my wzdychác á jáko gołębie ięzc, wspomniawszy ná nędze nášze y bliźnich nášzych, y kościołá Bożego, y krolestwá tego

Uczmy się
wzdychać.

y Rzeczypospolitey nášzey. O jákośmy ponizeni y postromoceni w grzechách nášzych, którym liczby nie mász. Námnożyło się między ucznié Chrystusowe okrucieństwá, y niemilóšierdzia : niepodźwi-gnąć upádłego, śle popchnąć potoczono-go umiemy. Nie náuczylismy się iedno ubogie poddáne trápic, sćiskác, łupić, rowne sášiády zdrádzác, oszukiwác, lichwami uciskác. Rzadki ktoby rzekł : Jerem: 5. com uczynił? wszyscy trwáią we złości, á jákomstwo, jáko mowi Prorok, ná gło- Amos 9. wie u wszytkich.

Przetoż nie mamy póciechy : Kościoł Chrystusow upada, herezye głowy podnoszą, y wnętrności zdrowia nášzego psuía. A Turcy kwitną, y krzyż Chrześciáńskíey sławy depcą, y tak wiele krolestw Chrześciáńskich gubią. Chrześciáńscy pánowie niezgodni, ieden drugiemu wydzierá, zayrzy, podnieść się nie dá. Káždy swey hárdosci pilnuie, y o swoje się boi : á o chwałę Chrystusá Boga swego y podwyższenie iey niedbá. Tá trochá Chrześciáńskich krolestw kácerstwy zarázona, zńácznie ginie, y pokarána byc ich niezbożność muśi. Jákoż tu nie wzdychác, y płakác, y boleć jáko rodząca. Krolu nášz J E Z U, pomni ná cześć swoię, odnow uszy nášze, ábyśmy zakonu twego dobrze słucháiąc pilno go peñnili. Odnow ięzyki nášze, ábyśmy dobrze ku zbudowaniu bliźniego, ku czci y podniesieniu chwały twoiey mowili. Ktory kroluiesz Bog práwy z Oycem y z Duchem ś. ná wieki, Amen.

NA XII. NIEDZIELĘ po Świątkách.

Z Wielkimi Proroki y Krolmi ubogie y proste ucznié swoje nie tylo zrownal P. Jezus, ále ie szczęściem nád inne przełożył: dla tego, iz to czego oni nabożni Prorocy, Abrahám, Izáák, Jeremiafz, y inni, y nabożni Krolowie oni, Dawid, Salomon, Afá, Abia Jozáfát, Ezechiafz, Jorjafz, y inni z wielką tesknością prágñeli, á oczekác się nie mogli: ná to oni pátrzyli y tego słucháli. Wszytkich stárych swiętych oycow, w tey nędzy swiátá tego, w tych grzechách, y śmierci, y boiáźni mocy szátáńskíey piekła, tá iedyna była nádzieiá y pociechá: przyście ná swiát Messyaszá y on szczęśliwy czas, ktorego tu ná swiát z niebá zstápic y mieszkać z ludźmi miał. Káždy sobie tego życzył, áby był onego wieku doczekał. Lecz to szczę-

Jáko przy-
sicia Messya-
sa czekali
Swięci.

ście nie pádło, iedno ná te wzgárdzone u swiátá ubogie ludzie. A choćé Pan rzekł : *Błogóšánieni ktorzy nie widzieli á* Joan: 10. *uwierzyli* : chwáląc nas ktorzyśmy ná słowo tych uwierzyli, ktorzy sami widzieli: iednák oni szczęśliwsi byli, ktorzy oboię rzecz mieli : y widzieli człowieczeństwo Pána nášzego, y wierzyli w Bóstwo jego. Ktorzy nie tylo sami dla siebie widzieli: ále áby y nas w wierze umocnili, á mo- wic bezpiecznie y prawdziwie mogli : *To* t. Joan: 1. *wam oponiádamy ná cośmy sami pátrzyli, y rękę się dotykáli.* Przetoż z szczęściem Apostolskim y onych uczniow Páńskich, nikt nie zrowna. Lecz to ich szczęście nicby im było nie płáciło : gdyby byli przykazania Boskiego nie peñnili, y Pána Boga swego z całego serca, y bliźniego iáko sámych

Próbneby to
Bogostic bez
pełnienia
przykaza-
nia Bożego.
Joan: 13.

ko samych siebie nie miłowali, żywota by
byli wiecznego nie otrzymali. Jako y ná-
sze szczęście nie tym się kończy, iż Pána
nászego JEZU Chrystá y Bogá w Troy-
cy jedynego znamy y weń wierzymy, y
tajemnic jego wiele wiemy: ále tym gdy
czynim to co wierzym, woła Bożą czyni-
kiem pełnim. Jako Pan rzekł: *Wiedzi-
cie, ále błogosławieni będziecie jeśli to uczy-
nicie.* O uczynku się pyta ten uczony:
Co czyniąc żywot wieczny otrzymam? To

niech będzie násze pytanie y stáranie ná-
sze: co czynić: gdyż iuż wiemy co wie-
rzyć. A iż ci nowi mistrzowie serce nam
plują, mieniać iż zakonu Bożego który
ná miłości Bogá y bliźniego náleży, wy-
pełnić nie możemy: pokazem w tey czę-
ści pierwszey, iż zá pomocą Boską mo-
żem. A potym iáko się do miłości Bożey
wzbudzić, gdy iey odstąpić, iáko się le-
czyć zá podźwignieniem tego Samaryta-
ná mamy.

PIERWSZA CZĘŚĆ,

O wypełnieniu zakonu Bożego w miłości Bogá y bliźniego.

Luter: 11b:
de liberta-
te Christ:
Inst: c. 14.
Calvin: 3.

MOwić śmieją ci ludzie od
kościółá odpádlí: że to
człowiekowi niepodobno,
u którego wszystko co po-
cznie by najlepszego grzechem jest: áby
miał wypełnić zakon Boży. Dofyc że ná-
wiarę jego Bog mu pokrywa grzechy, y
dáie mu syná swego sprawiedliwość. Lecz
z tych słow Pánkich ináczey się pokázuie.
Nie mowi Pan: Wierz á żyw będzieś:
ále, *To czyn á żyw będzieś.* Czego y ná-
drugim mieyscu popráwił, ná pytanie o-
nego mfoźdieńcá. *Jeśli chceś wnieść do ży-
wota: choway przykazanie Boże.* Musi ie
tedy chować y pełnić ten co zbáwiony
być chce. A iż nie jest niepodobne ku wy-
pełnieniu, ále ráczey lácne temu który z
sercá zbáwienie swoje miłuje: Mowi já-
śnie P. JEZUS: *Podźcie do mnie, bo sárz-
mo moje srodkie, á ciężar moy lekki.* Y Jan
ś. pošilájąc wierne do pełnienia zakonu
Bożego, pisze: *Iż przykazania Boskie cięż-
skie nie są.* Y Apostól mowi: *Mogę wssy-
tko w tym który mię potwierdza.* Ná co
byłá y obietnicá Boża w stárym zakonie.
U Ezechielá mowi P. Bog: *Duchá mego
położę między wámi, y uczynię to ábyscie
chodzili w przykazaniu moim, y strzeżliście
sądow moich.* Y Moyzeš mowi: *Obrzeże
Pan Bog serce twoje y serce nášienia twe-
go: ábys miłował Pána Bogá ze wssytkiego
sercá twego y dusze twojey.*

Matth: 19.

Pełnienie
zakonu Bo-
żego lácne
jest.
Matth: 11.
1. Joan: 5.

Philip: 4.

Ezech: 36.

Deut: 30.

Co miłujá
chowájá
przykaza-
nie Boże.
Joan: 14.
Rom: 13.

Joan: 15.

A k temu pokázuie się z písmá, iż ci
ktorzy miłujá Pána Bogá, chowájá y peł-
nią roskazanie jego święte. Jako Pan mo-
wi: *Kto mię miłuje, roskazanie moje cho-
wa.* Y Apostól mowi: *Kto miłuje bliźnie-
go, zakon wypełnił.* Jákož ci śmieją mo-
wic, iż się wypełnić nie może? Jáko się
tych słow Pánkich y Apostolskich nie
witydzą? Tośmy iuż nigdy nie mogli áni
Pána Bogá miłować, áni przyiácielmi je-
go zostáwáć, gdyż tak mowi: *Wy przy-*

*ciacie moi jesteście, jeśli czynić to będzie-
cie com wam roskazał. A to jest roskazanie
moje: Abyście się spolnie miłowali.* Wiele
jest do tego świętych ludzi, o których
świádeczy písmo, iż byli doskonáli w peł-
nieniu woli Bożey y zakonu jego, y wy-
pełnili zakon Boży, y z cálego sercá Pána
Bogá miłowali. Noe, mowi písmo, *był mąż
sprawiedliny y doskonały.* Y Abráhámowi
mowi Pan Bog: *Chodź przedemną, á bądź
doskonály.* Y Dawid o sobie mowi: *ubie-
żałem drogę roskazań twoich, gdyż rozsze-
rzył serce moje.* Y o nim Pan Bog dáie
świádectwo: *Nie byłeś jáko slugá moy Da-
wid, który strzegł roskazania mego, y cho-
dził zá mną z cálego sercá swego, czyniąc
to co mi się podobáło.* Co świádeczy písmo
o Jozue, y o krolu Azie, y o Jozyaszu,
y o innych. Lecz y sam Pan Bog o swo-
ich uczniách mowi: *Twoi byli y mnieś
je dał, y roskazanie moje zachowali.* Ná
koniec Ezechiasz się krol chlubi, *iż chodzil
przed Pánem Bogiem w prawdzie y w cálym
sercu: y czynilem, práwi, to co jest dobre-
go w oczach twoich.* A pewnie nie skłámał.
Bo go wysłuchał Pan Bog, y uzdrowił,
y śmierć mu przewlokł.

Genes: 6.

Genes: 17.

Psal: 118.

3. Reg: 14.

Joan: 17.

Iza: 38.

By się wždy wstydźili y Oycow świę-
tych. Ale iáko im uwierzą, ktorzy písmu
ś. y sámemu Pánu Bogu wierzyć niechcą?
Mowi ś. Bazyliusz: *Niezbożna rzecz mo-
wić, áby Duchá ś. roskazania były niepodo-
bne.* Y Chryzostom ś. *Nie żałuy się ná P.
Bogá: nie roskazuje on rzeczy niepodobnych.*
*Wiele ich jest co y więcey czynią ná ro-
skazanie.* Bącz co ten święty nie bez przy-
czyny mowi: bo są rády Chrystusowe nie
roskazáne, ále rádzone, iáko czystość y bez-
zeństwo: á wždy y to drudzy pełnią, choc
nie roskazano ále rádzone. Y Augustyn ś.
náucza: *Pan Bog nie roskazuje rzeczy nie-
podobnych, ále roskazuje upomina, ábys y
to czynił co możesz, y o to prosił czego nie
możesz,*

Basil: Ora-
tione in il-
lud Attende
tibi. Ad
Tim.
Chrysi: Ho-
mil: 8. de
penitent.
Rády Boże
bez roska-
zania.
August: de
natura &
gratia cap:
43.

Czynić co możesz, aby cię do wypełnienia wspomógł. Ale pewnie naszymi siłami nie możemy: ale z pomocą łaski jego, przez drogą krew y zasługę Syna Bożego nam daną, wszystko możemy. A chociaż często upadamy, ale zaś powstaniemy, y przez pokutę zbywamy grzechow, pełniąc iednak co jest rozkazano.

A k temu rozum sam ukazuje, iż zakon Boży dany jest na pełnienie, y obowiązuje człowieka P. Bog pod wiecznym potępieniem, aby chował to co on rozkazał. Jesliby był niepodobny: toby było próżne obowiązanie nań: bonikt na rzeczy niepodobne obowiązany być nie może. Y nie byłoby na świecie tyranstwa większego: iedno gdyby kto co dąć kazał, y za to kárác chciał, czego kto nie ma ani mieć może. Káże Krol y przyiaciom swoim, y dworowi swemu dąć trybut, taki iakiego nie mają, y o to trącić chce: á co może być okrutnieyszego? Takie okrucieństwo przyczytać P. Bogu iaka jest krzywdá niewyśławioney dobroci y mądrości jego?

Ná coż nam męká Chrystusowá y łaská przez wyslugi jego dána służy: iedno ná to, iako Apostoł mowi, aby zakonne usprawiedliwienie w nas się wypełniło? Ná cośmy się y synmi Bożymi stáli: iedno abyśmy wolą dobrego Oycá naszego pełnili? Ná cośmy z Bogá urodzeni, iedno abyśmy nie grzeszyli? Jáko Jan s. mowi: Kto urodzony jest z Bogá nie grzeszy: ani może grzeszyć, z strony takiego rodzaju, bo się z Bogá urodził. Taki śmiertelnie grzeszyć nie może: byle łaski Bożey wzywał, á sam się do tego przyczyniał.

Co mówią z Dzieiow Apostolskich, gdzie Piotr s. mowi: Czemu chcecie kłaść járzmo ná syny uczniow, ktorego y my y oycowie nási nościeśmy nie mogli? Pewna rzecz jest, iż Piotr s. tam mowi o ceremoniach zakonu stárego, ktore ustáć miały, y ná ktore iuż nie byli winni wierni: ktore były dosyć ciężkie y trudne, dla różnóści y wielkoy ich liczby, trudności y obowiązkow. Bo tam szło o obrzezanie ktore skázili swym dekretem Apostołowie, y przy nim insze obrządki, trzy tylo rzeczy zostáwiwszy: Nieczystości z wolnemi personami, czego sobie Poganie zá grzech nie mieli, iedzenie dawionych rzeczy, y iedzenie krwie: aby do czasu od tego się wierni z pogánstwá powściągáli. To tylo, prawi, potrzebá wam chowác. Jesli to rozumeli y o rozkazaniu práwá do dobrych obyczajow służącego, ktore *Moralia* zowiem, ktore wieczne jest y zázwdy trwa: toby się

godziło zabijác, y cudzołożyc, y kráć. Ale Apostołowie o tym nie myśleli, aby to práwo było cięższe, ábo chowác się nie mogło. O ceremoniach tylo rozumeli, ktore do czasu trwác miały, á trudne y ciężkie były.

A to co Apostoł mowi: *Wola zostawa Rom: 7. przy mnie, ale wykonania nie nadają: Nie- szczęśliwy ja człowiek, kto mię wybawi z ciała tej śmierci.* Mowi tam Apostoł o żądliwósci, ktora zázwdy w ciele naszym y w usprawiedliwionych y świętych ludziach zostáie. Ktorą káždy czuie ale ná nie nie przyzwala, y przeto grzechu nie ma. Jednak święci rádziby iey w sobie nie czuli: y zá nieszczęście to sobie poczytáią, iż tę żądliwósc y zřáhcuc w sobie máią y cierpieć iá muszá. ale od tego nieszczęścia wolni być nie mogą. Chcieliby ale nie mogá: bo Pan tę żądliwósc zostáwił, ná cwiczenie cnot y záplátę pohámowania. Boby wyslugi nie było, gdyby woyny y trudności nie było. Lecz o przykazaniu Boskim do obyczajow ktore wiecznie się chowác ma y może, tam nic Apostoł nie rozumiał: aby go zá pomocá Boską wypełnić nie miał. Y owszem mowi: *Wszystko Philip: 4. mogę w tym co mię potwierdza.*

A to co Jan s. mowi: *Byśmy mówili że I. Joan: 1. grzechu nie mamy, sami byśmy się znieśli.* Y Jáku s. *W wielu obrażamy wszyscy.* Jacob: 2. To się rozumie o grzechach powszednich, bez których y święci być nie mogą, dla których zázwdy mówić nam kazano: *Odpuść Oycze nasze winy.* Ktore grzechy nie szkodzą pełnieniu przykazania Bożego, ani utracáią łaski Bożey y sprawiedliwości. Bo nie są ná śmierć ani ku potępieniu. Ktorych też co dzień y zaráz sprawiedliwy zbywa.

Nie dáy tedy Boże słuchác tych ták złych Doktorow, ktory nam rozpácz tę czynią: iż wypełnić zakonu Bożego nie możemy. Ktorzy Páná Bogá takim okrutnikiem czynią: iż to rozkazuje y zá to bárzo karze, czego ludzie czynić nie mogą. Ktorzy ták łaskę y mękę Syná Bożego y skutek iey utracáią: abyśmy z niey tákiey siły y mocy dostáwác nie mogli, ktoraby wolą Bogá y Oycá naszego wypełniá. A iakoż ci ludzie do cnoty y pobożności sercá ludzkie pobudzáią? o iako ie do swey woli y przestępstwá pędzą? iako owi co w wojszcze strážą, y złe serce żołnierzom czynią, aby uciekáli, á nie sobie męskiego nie poczynáli. Się nieprzyiacielską ukazują: á się krolá swego y dáleko mocniejszy wojska jego poniżáią.

Nic niepodobnego nikt mądry nie rozkazuje.

Rom: 6.

Aktor: 15.

Járzmo stárego zakonu pełnić się nie mogło.

Apostołowie nie zjęli z nas práwá do obyczajow.

Pożądliwósci nie możemy zbyć, ale tá nie jest grzechem.

Jacob: 2. Bez grzechow ponście dniem być nie może.

WTORA CZĘŚĆ,

Jako się do miłości Bożey wzbudzać, y gdy jey odstapim iako się leczyć mamy, za podźwignieniem Samarytaná nášego.

Heretycy nie mogą z całego serca Pána Bogá miłować a Katoolicy mogą.

Hebr. 12. Miłujem ziemskie dobrodzieje. Ephes. 3.

Bestye miłują dobrodzieje swoje.

Num. 16.

Joan. 15.

Psal. 103. Miłujemy co dla nas škody podęmują.

Syn Boży

JAko się do miłości Pána Bogá nášego pobudzać mamy, o tymby miály być wszystkie myśli nasze. Niech nam ci desperáci myśli nie pfluia, iakobyśmy Pána Bogá z całego serca miłować nie mogli. Niech nam tey škodkości gorzkostí nie czynia. Niech nas nie stráža, y z tego wdzięcznego bárzo járzmá nie wyprzegáia. Jeśli oni zwątpili o sobie iako ci co z łáski Bożey wypádlí, y z uczestnictwá wyflugy y meki Chrystusowey [w ciełe jego, który jest kościół ś. nie będąc] y Duchá jego ś. nie máiać: my nigdy zwątpić nie możemy, ábyśmy za pomocá łáski jego, y bránia síly z wyflugy meki y krwi jego, zá wlaniem w sercá nasze Duchá miłości jego: wypełnić rozkazánia jego, y miłować go z całego serca nie mogli. Miłujem dobrodzieie tu ná ziemi, oycé naše y powinne naše, iako mowi Apostól, y kochamy się w łásce ich, y wolá ich rádži czynim: iako Pána od ktorego jest wszystko oycowstwo ná ziemi y ná niebie, y bez ktorego pomocy y dániny nikt nam czynić dobrze nie może, miłować nie mamy.

Miłują y bestye dobrodzieie swoje, y znáia ietá my rozum máiać, znáć y miłować tego nie mamy, który wszystko wszystkim dáie? Miłuje ręká głowę swoją, y zá nią broniąc iey radá rány bierze y umiera: Bo wie iż bez niey żyć nie może, á inne członki zostáć się mogą, choć ręká zginie. A my iako bez Pána Bogá być mamy? który y stworzył nas, y to co nam dáł mocá swoją zadržymawa, y bez niego ruszyć pálcá y tchnąć nie możemy. Bo on jest, iako Moyzesz go zowie:

Bog duchow wssytkiego ciála. To jest ludzi wszystkich. Miłuje roszczká swoje gáłazki y gáłazká swoy pniak, y strumyczek swoje źródło: bo wie iż bez niego ginie y wysycha. A my iako Pána swego miłować nie mamy, który jest máicicá naszą, źródłem żywotá nášego? bez ktorego obracamy się w niwecz, iako Psalm mowi. Miłujemy tych co dla nas máiętności y zdrowia nie záluia: A iako Pána Bogá nášego miłować nie mamy: który nie máiętnosc, ále jedynego Syná swego dáł ná frogá śmierć dla nas? iako Syná jego tegoż w náturze Bogá miłować nie mamy: który rad umárl zá nas ábyśmy

śmierci ufli? śmierć dla nas podiał: á wielkie škobyśny u czártá w mocy jego ponizenie dy dla nas nie byli? ponizony jest dla nas: ábyśmy wie- podjał. cznego pieklá y ognia nie cierpieli? u- cierpiał dla nas: ábyśmy żywot y wieczne roskofzy mieli? O iakoby to serce okrutne było, ktoreby się do tey miłości nie sklonilo y ná niey się nie ofádziło? Miłujemy to co nam jest podobnego. Podobne so- Bog wszechmogący dáł ná nas obraz y bi- rzeczy podobienstwo swoje: iakoż go miłować miłujem. nie mamy? Syn jego najmilszy stał się taki iako y inny człowiek: iakoż ciála nášego y náтуры miłować nie mamy? Miłujem swoje káždy krewne y powinne: A Chrystus JEZUS Bog náš stał się ná- Bog stał się szym krewnym y brátem, y spolná krew nam podobny. ma z nami: iakoż swego y swoiey krwi miłować nie mamy? Ale rzekłby kto: kazano z całego sercá miłować: á my báwiać się swiátem, muším y innych miłosci nie zániecháć: w oycách, w dzieciách, máiętnostíách, kocháć się muším, y całego sercá Boskiey miłosci dáć nie możemy. Możem takim Fako celé serce do miłosci Boskiey porzákdiem y postánowieniem. Nie zá- tości Boskiey kázuiec Pan BOG miłować rodzicow, obrocić. dzieci, przyiáciol y innych potrzeb do zycia, y owszem gdy bliźniego kazał miłować, tám zámknáł tę miłosc, gdy swoim porzákdiem idzie. Dwie rzeczy w Dwie rzeczy tey miłosci rozkazano. Naprzod áby zá- czy do całej dney miłosci nád Boská nie przekládał. miłosci. Drugá, áby Boská miłostíą wszystkie inne rzeczy, w których się kocháłz miárkował, y tym łokciem wszystko mierzył. Ná przyklád postáwionochy ná iedney stronie páństwo wszystkiego swiátá y roskofzy, y cześć, y moc, y wszystkie škárby jego, á ná drugiey łáskę Pána Bogá twego: gdy Nic nád P. wszystkiego swiátá odstapisz, á zá łáskę Boga nie się jego imiesz: wypełniés przykazanie. przekládać. Juž go z całego sercá miłujesz.

A izci P. Bog dáł dzieci, zónę, powin- Bliźnie y ne, máiętnosc, miłować to możesz: ále stworzone miłosc tym łokciem mierz: poki mi y iá- rzeczy to- ko wiele miłosc Boska dopuści, pod tá- kciem mił- miárá miłować te rzeczy będą. Poki mię- łości Bożey przy miłosci Bożey trzymáia, y do niey mi nie przeszkadzáia. Jakoby mię te rze- mierzyć. czy chciály od Pána Bogá y łáski jego y peñnienia woli swiętey jego odwodzić, do przyiáźni jego przeszkádzáć: miłować ich nie mam, y owszem porzucić ie y jemi

3. Reg: 13.

jemi wzgardzić winien jestem. To się tak miłość Boska z całego serca wypełnia. Prorok posłany do Jeroboama, aby ukarał odstęstwo od jedności wiary y P. Bogá iednego: gdy go ná obiad do siebie prosił, dárovac go obiecuiac, rzekł: *Byś mi dał połowicę majątności swojey, nie poyde, y chleba jesć z tobą nie będę.* Bo mi tak Pan Bog rozkazał. To ten Páná Bogá nád wszystko przekládał, y miłość jego wypełnił. A Abrahám gdy miłuiąc iednego syná swego Izááká: miłość jego Boskim rozkazaniem y miłością Boską mierzył. Bo gdy mu go ofiarowac kazał: wnetze miłością synowską wzgardził, y rad go dla Páná Bogá ná rozkazanie jego tracił.

Genef: 22.

Nie boymy się trudności, ani ciężkości, gdzie zastąpi miłość. Bo oná iest mocna jako śmierć, mowi Mędrzec, y twárda jako piekło. Nie da się zwyciężyć, a nie puści co raz weźmie. *Lámpy jey, lámpy ogniste y płomieniste. Wody [wielkiego przesładowania] nie zágászą jey, y rzeki jey nie záleją. Dla niey wśytkim człowiek wzgardzi co jeno ma.* O tym mowi Apostol: *A kto nas od miłości Chrystusowey oddzieli? ani przesładowanie, ani uciski, ani głód, ani nagość, ani miecz, ani żadna niebezpieczność.* Mocna iest: Bo wszystkie jey trudności ustępowac muszą. Głębokość morska ustępowac Piotrowi musiałá, gdy się do Chrystusá kwápił. Nie przelekł się wiatrow, nawálności y utonienia: bo miłował. Twárda iest, umie zátzymac: to co raz zámiluje, żaden iey nie wydrze. Robotá y ciężkość w miłości, Bodka iest. Bo dziwnie z ochotą robi y oná ochotá nie czuje pracy.

Nie maś trudności gdzie miłość rozkazuje Cant: 8.

Rom: 8.

Miłość niedbá ná odpłatę; iáko mátká ná dzieci, nie pátrzy iesli nágradzaią prace iey: ále pátrzy iákoby im było dobrze. Nie próznuie nigdy, ále zázwdy się czym chce przymilić temu kogo miłuiie. Jesli dzielna dziwnie y gorąca: á iáko ogień drwami trwa, tak oná uczynkami y dzielnością. Miłość nie pátrzy aby iey dawano: oná zázwdy co chce dac temu kogo miłuiie.

Matth: 14.

A coż tobie dac mam Pánie BOże moy? ustáwiczne ofiary serca mego oddawácci będę. Żywot moy niech tobie żyie. Od ciebie wszystko mam, do ciebie wszystko obracam. O iáka mi rádość gdy odemnie przyimuiesz, y sámó wzdychanie y tesknienie moje do ciebie, tobie iest wdzięczną ofiarą.

Miłość nie dbá ná odpłatę. Miłość zázwdy co chce czynić y dáwać.

Psal: 21. Ecclesi:

Miłości nie potrzebá wiele rozkázowac. Uprzedza myśl wśytkę miłuiącego, y lkinienie jego á mrugnienie ma zá wielkie

Uprzedza rozkazanie.

rozkazanie. Y przetoż iey y práwá nie potrzebá. *Kto mię, mowi Pan, miłuje, rozkazanie moje chowa.* Jáko nie ma chowac gdy miłuiie: iáko nie woli stokroć zginac, nizli woli miłuiącego odstápic? Inne enoty potrzebuią pracy, nakládu, kosztu: á miłość nie iedno sercá dobrego potrzebuie. Hoynym byc nie moze, iedno Pan co ma wiele. Mądry byc nie moze iedno ten ktory się wiele uczył. Mężnym byc nie moze, iedno duży. A miłowac Páná Bogá kázdy moze, y nayuboższy, y nayprostszy, y nayslabszy.

Práva jey nie potrzeba Joan: 14.

Kázdy ją mieć moze.

Tá miłość ku Pánu Bogu wnet się ná bliźniego wylewac musi, y przez nię zakon się Boży wedle Apostofá wypełni: y znaki pewne o sobie dáie, iz Bogá miłuiie, gdy bliźniemu y obrázowi Bożemu dobrze czyni. Ku Bogu miłość pierwey się zázwiąze w sercu: ále się pierwey ná bliźnim pokaze w uczynku. Bo nie widzac Páná Bogá, nie mozesz mu dobrze czynić, nie mozesz mu się przyśluzyc: áz ná bliźnim. Bo sam nic nie potrzebuie, iedno swoię potrzebę ná brátá twego y bliźniego twego włożył. Mnie kármic nie potrzebá mowi Pan Bog: ále iesli tobie potrzebá aby mię kármil, á mnie się tym przyślugował, á miłość ku mnie pokazał: kármże bliźniego, czyńże dobrze brátu twemu. Dla tegoż Jan s. mowi: *Jeśli nie miłujesz bliźniego ktorego widziś, jáko Páná Bogá miłowac maś? ktorego nie widzisz? Miłość ku bliźniemu iest znak duchownego żywotá nášzego w Bogu.* Jáko ruchanie głowy w chorym znak iest ieszcze trwáiącey dusze w cieie: tak miłość ku bliźniemu, gdy mu dobrze czynim, znakiem iest życia duchownego y miłości nášzey ku Bogu. Y przetoż Jan s. mowi: *Wiemy iżeśmy przeniešieni z śmierci do żywotá: bo miłujem bráćią.* Znak to pewny iz w Bogu żyiem, gdy bliźniemu dobrze czynim.

Miłość ku bliźniemu. Rom: 13.

W uczynku ku bliźniemu P. Bogá miłujemy.

Bog swoje potrzeby ná ludzie włożył.

1. Joan: 4.

Znak żywota duchownego 80

1. Joan.

Kto nášzym bliźnim. Kázdy człowiek ná obraz Boży stworzony.

A ktoż iest nášzym bliźnim, pyta ten uczony. Y słyszy: iz kázdy człowiek ktory nędze cierpi, á pomocy nášzey potrzebuie. Bośmy wśyscy iedney natury z iednego oycá, ieden y iednáki ná sobie obraz y podobienstwo Boże nošim. Jednákośmy wśyscy krwią Boską okupieni. Bestye P. Bog kázdą inszym kształtem stworzył: ále ludzie wśytkie ná iednę formę: y przetoż kázdy człowiek, y Zyd, Sámárytan, y Turczyn, y Pogánin, iest bliźnim nášzym, y miłowac go mamy. Wśakże swoim porządkiem.

Gdyby widział iedną potrzebá złożonego, Zydá y Chrześciániná, Kátoliká y here-

y heretyká, domovníká y sášíádá, po-
winneho y obcego: á obiemáby mogli
pomoc dáć: day. Ale pierwey Chrześci-
áninowi, pierwey Kátolikowi, domówni-

Porządek w
miłości bli-
źniego.
Augu: de
doctrina
Christ: lib:
1. cap: 28.

kowi, powinnemu. A jeśli nie możesz
obiemá: iednego ktoremuś więcej y
pierwey powinien opátrz. Ten porządek
jest w miłości y być ma, iáko y s. Au-
gustyn náucza.

Gdybyśmy miłosierni byli ná wzór
tego Sámárytaná, á nędzę bliźnich ná-
szych zá swoję bráli, y wiernie o niey
rádźili: krotką drogą y mászą pracą za-
kon Boży wypelnic, y do żywotá wie-
cznego przychodźicbyśmy iáco mogli.

Matth: 20.
Matth: 25.

Bo y o miłowaniu Pána Bogá roskázanie
tuby się pefniło: gdyż co się bliźniemu
czyni, sámemu się Chrystusowi, iáko on
sam mowi, czyni, y dla niego się czynić
ma. O czym ná innych mieyscáh náuká

Nieludzkość
ludzka ná
kápłanie y
Lewicie.

się dáie. Tu się to kłusnie przypomina,
iáká jest nieludzkość nászá, ktora się ná
tym kápłanie y ná Lewicie pokazáá:
ták opuszczoného, také ránného y ná po-
ły żywego, y ná také pustym mieyscu od-
biegáć y mijáć: iáké jest nieznošne okru-
cieństwo, w tych zwlászczá, ktorzy náu-
czáią woli Božey, y sámi przykřádem in-
nym być máią?

Prov: 12.

Y bestya, ósieł, ábo woł, leżący pod
ciężarem: wzbudza u dobrego miłosier-
dzie. Jáko mowi Mędrzec: *Wie sprá-
wiedliwy nędze bestyi swoich, á wnétržno-
ści niezbožnych okrutne.* Y práwo uczynił

Exod: 23.

Pan Bog: *Jeśli uyrzyś ostá tego co cię nie
nawidzi, á on upadł pod ciężarem: nie mi-
nieś, ále podźwignieś go z ciężarem.* A
tu nie ósieł, ále tobie podobny człowiek,
z ciężkimi rány krzyczy y woła od cie-
bie miłosierdzia. Y dáł mu cię Pan Bog
ná puszczy, gdzie ludzi nie maśz, iáko
Anjołá z niebá: á ty przed się zátwár-
działś wnétržności swe. Pan tego ránného
jest Bogiem twoim, towarzysz jest
twey, twojá w nim nátura, twoje ciá-
ło: nie odbiegay, pomoż co możesz.
Pomyśl iáko táka ná cię też przygodá
przyść może, á iákoby w niey był rad
tákiey pomocy.

Duchowne
rozumienie o
Sámáryta-
nie.

Lecz iż tá Páńská przypowieść, wię-
cey się ná duchowne rozumienie ściaga,
iáko iá wiele śś. Doktorow wykłádáią:
to jest ná nędze dufzne, ktore są dáleko
więkšze y užalenia więkšzego godne: o-
broćmy się do tego wykłádu, á uwaźmy
wnętržny, y dla tego cięższy upadek nász.
Poznajmy błędy, rozboyniki, rány y ob-
názenia y bliská śmierć nászę. Poznaj-
my miłosierneho dobrodziejá, ktory sam

się zmiłował, á leżących y umierájących
nie mináł. Poznajmy gospodę, y pomo-
cniki zdrowia nászego, y umieymy się
nápotym w Jeruzálem zátřzymáwáć, á
do Jerychá nie wychodźic. *Jeruzálem jest,*
Apostol mowi, *mátká nászá,* Kościol s.
powšzechny, miásto Bože, w ktorym
spolne jest, wedle, Pšálmá uczestništvo
świętych, w ktorym sámym znáią Bogá
y prawdę jego znáią. W ktorym kto nie
będzie tu ná ziemi, do onego drugiego
Jeruzálem gornego nie przyidzie.

Co Jeruzá-
lem.
Galath: 4

Pšal: 121.
Iša: 12.

Ten z niego wychodzi, ktory jego u-
rzednikow posłuszeństwem gárdzi, á do
Jerychá, to jest odmiennosci y niestá-
tku się swoiey swywoli y świeckiego w
grzecháh upodobania pokwápia. Tego
ktory ábo dla odszczepieństwa y herety-
ctwá, ábo dla grzechow śmiertelnych
spolecznosci świętych Božych odbiega:
iáco rozboynicy y lwi piekielni iáko
sámego y odłáczoného y obrony niemá-
jącego pokonáią. Jáko owcę od trzody
y pásterskiey strážy odłáczoną, wilcy iá-
cno porywáią.

Kto z Jeru-
zalem wy-
chodzi.

Co rozboyni-
cy.
Odłáczoného
od kościolá
iáco rozbić

Rádzę trzymáć się iedności y dobrego
towáryštwa, y praw á wolności miásta
Božego: á drog sobie niebezpiecznych do
grzechu nie zádáwáć. W ktory gdy czło-
wiek wpádnie, wielkie szkody y rány od
tych rozboynikow odnoši. Szkozy ma ná
darách niebiekch, á rány ná dárách
przyrodzonych. Złupią go z iáski Božey,
z práwá synowkiego, z spráwiedliwosci
y niewinności, ktorá ma zá zasługá Sy-
ná Božego. Złupią z dobrego sumnienia
y z nádzieie, y z miłosci, y z oney száty
ktorá ná chrzcie bierze. Odeymuią nie-
bieskie wšytkie skárby, y przyiáźń Bo-
ská, bez czego obnážony człowiek stro-
motnie zostáie. Y bliski śmierci będąc,
á sám sobie pomocy dáć nie mogąc, o
miłosierdzie woła, ná puszczy, ná miey-
scu złym, gdzie bestye nierozumne á nie
ludzie miefzkáią. A jeśli się tráfi iż czło-
wiek przechodzi, tedy mijá y odbiega,
á miłosierdzia nie czyni: iáko ten Lewi-
tá y kápłan. Wiele ludzi jest z ktoremi
grzeszym, y ktorzy nam szczęścia rádzi
pomagáią poki ie mamy: ále gdy w nę-
džę y przygody wpádnem, wielkie pufki
bywáią: ludzi do pomocy nie maśz. A
jeśli się kto przyiácielem ozowie: uyrza-
wšy wielkie y śmiertelne rány nászę, od-
biega náš á miłosierdzia nie czyni.

Szkody z
grzechu já-
kie.

Ktož się nád námi zmiłuje gdy námi
wšyscy wzgárdzá, á boleści do śmierci
przycisną? Ty sam Sámárytanie nász
Pánie JEZU Chryste, ktoryś jest naymi-
łosier-

iościernieyfzy y naylepszy lekarz dufz ná-
 fzych. Weyrzy ná te frogie rány grze-
 chow moich, ktore mié iuz morzą. O-
 tworz wnątrznosci miłosierdzia twego
 nád koniącym. Przyftap á poley winem
 y olejem te frogie rozcięcia moie.
 Niech uczuie gryzące wino práwey skru-
 chy y zálości zá grzechy moie. Niech
 mié uciefzy nádzieiá oleiu o pewney fá-
 fee twoiey y odpufzczeniu zlości moich.
 Rufzyc fié sam nie mogé z tego dofu u-
 pádku grzechow moich, ieśli mié ręká
 pomocy twoiey nie podźwignie, á ná do-
 bytek twoy y ná koniá fátki twoiey wfá-
 dzony nie będe. Donieś mié Pánie)

Co olej y
wino.

Jáki doby-
tek, ná ktory
sborego klá-
dą.
Jáka góspó-
dá.

do góspody dobrej, y zbáwiennego fzi-
 talá, ktory ieft ś. Kościół twoy, w ktorym
 fié wftytkie choroby ludzkie leczą : á po-
 rucz mié pilnym flugom y kápfanom two-
 im. Nie day do rėku moich pieniędzy
 flowá y náuki twoiey, y dwu testámen-
 tow twoich : bo ja niewiem co mi zdro-
 wo. Dam fié ná rozum y opiekę kápfá-
 now twoich : onych fluchác, y nie nád
 ich oycowskie rofkazanie nie czynie, obie-
 cuię. Aby m do zdrowia wiecznego przy-
 chodźic, y w nim ciebie Páná mego ná
 wieki chwalić mogł. Ktory z Oycem y
 z Duchem Ńwiyetym kroluiefz Bog jeden
 bez koncá, Amen.

Infirmus
kaptan.
Dwa góspó

NA XIII. NIEDZIELĘ po Świątkách.

DZiwowác fié mozem, dla czego
 Pan Bog tę chorobę trádu w za-
 konie swym do rozfádku y uzná-
 nia kápfáńskiego záchowál : y ták pilnie
 ich Moyzefz náuczył, iáko tę fzetność
 y niemoc zaráźliwą poznáwác y wyklinác
 mieli. Máfoli innych ná ludzi zaráźli-
 wŃzych y cięźŃzych ieft niemocy, z kto-
 rych zádney inney kápfánowi nie poru-
 czył Pan Bog : gdyż to nie ieft powofá-
 nie ich áni rzemieŃŃo, okrom tey iedney.
 Dorozumieć fié tedy mozem, y Ńwieci
 Doktorowie koŃcielni z Duchá Ń. náuczy-
 li nas : iz przez tę niemoc grzechy fié
 znáczą, á zwfáfzczá on naywiękfzy, y nay-
 zaráźliwŃzy, y nayszkodliwŃzy, ktory zo-
 wiem heretyŃtwo, to ieft fałŃŃywa náuka.
 O ktorey fámi kápfáni rozfádek dáć mo-
 gá. Bo im to fámy zlecono ieft od Pá-
 ná Bogá : áby zakon trzymáiąc w rėku
 Ńwoich, ludzie prawdziwą drogá do zbá-
 wienia prowadźili : á błędy y fałŃŃe obfu-
 dnych prorokow, ná ludzká przeftrógę u-
 kázowáli. Podobná bárzo ieft herezya do
 trádu. Jáko trędowáty nie czuie tey nie-
 mocy, á mniema że zdrow, ludzie tylo
 widzą jego wielką fzetność y niebeŃpie-

Trąd zná-
czy fałŃŃywá
náukę.

Daut: 27.

Trąd do be-
rezyi podó-
bny.

I.

czeńŃtwo: Ták y heretyk mniema iz bár-
 zo dobrze wierzy y náucza : y nie czuie
 niebeŃpieczeńŃwá Ńwego, y czyni fié zdro-
 wym. Jáko trędowáty uŃtá ma Ńmierdzą-
 ce, y z nich pochodźi wftytká zarázá te-
 go co z nim obcuie: ták heretyckie towá-
 rzyŃtwo prędko iáko iákie powietrze dru-
 gie pŃuie. Jáko trędowáty czego fié ie-
 dno dotknál, to fié Ńtawálo nieczyŃtym :
 ták y heretyk co iedno mowi, chociaź
 drugdy prawdę, wftytko ieft zmázáne y
 nieczyŃte. Jáko trąd nie tylo ieft ná lu-
 dźiách ále y ná Ńciánách, y ná domiech:
 ták kácerŃtwo ieft y ná kŃięgách. Jáko
 wnet zaráz trędowáte dla zarázy innych
 wyklinano, y zá miáŃto z towárzyŃtwá
 ludzkiego wygániano : ták y heretycy
 wftyŃcy Ńá y być máią wykłęci : á od ich
 zarázy bronieć fié má lud Boży, áby Ńko-
 dy od nich nie miáł. Mowmy za pomo-
 cą Bożą w tey pierwfzey częŃci o Ńko-
 dách frogich, ktore kácerŃtwá ludziom
 czynią: ábyŃmy fié ich tym więcey Ńtrzedz
 umieli. A potym o innych grzechách,
 ktore fié trádem w piŃmie Ń. karály, mo-
 wieć zá pomocą Bożą będziem.

2.

3.

4.

5.

PIERWSZA CZĘŚC,

O Ńkodách ktore kácerŃtwá ludziom czynia.

LAcno bárzo pokázác Ńzkody te:
 boŃmy iuz ná Ńobie y bráci ná-
 Ńzey doználi, y z záloŃcią u-
 czuli te utráty, do ktorych
 nas przywodzą herezye. Bo krotko mo-
 wiąc, te z nich Ńá utráty. Dufze ludzkie
 gubią. KroleŃtwá y RzeczypoŃpolite wá-

Pięćiorákio
Ńzkody od ká-
cerŃtwá.

tlą, y do upádku Ńwieckiego przywodzą.
 Ludzi do cnot Ńwiyetych ŃkŃonnych nie
 czynią. Wftytko ChrzeŃciáńŃtwo do Po-
 gáńŃtwá y bezbożeńŃtwá przywodzą. Gor-
 Ńze náuki y głupŃze, niźli fié u Pogáń-
 Ńtwá nayduią, przynofzą.

O duŃzney utrácie ktora ieft náde wfty-
 tkie nay-

I.

*Droże la-
daki gubią*

1. Joan.

kie nayszkodliwsza, ukózwac ich sztuk nie potrzebá. Bo to ich koniec, aby dusze ludzkie zabijali y czártu podawali, y pieklu sluzyli. Y przeto ie pismo Antychry-Rowemi slugami zowie. Zadnym się ja-dem dusza tak prędko nie zabije, iáko złá falszywá wiárá, falszywým słowem Bo-żym, falszywým ná koniec Bogiem. Bo oni wiárę s. Apostolská kościolá powsze-chnego psuia, ná ktorey zbawienie nále-ży: á inná falszywá, ktora zbawienie gu-bi, podmiatajá. Oni miásto pszeniec sło-wá Bożego, kákol podsiwájá, y mińcę drogá złotá Bólká falszuiá. Oni miásto práwdziwego Chrystusá y Bogá, innego omylnego podzucájá. Jákož tu duszá zgi-nac nie ma, gdy się ich chytrością ułowi? Jáko mię kto bárzicy zdrádzic może, ie-dno gdy mi zá wiárę niewierność, zá do-bre słowá Bożego złoto, miedz, zá prá-wego Bogá, dyablá mego nieprzyiácielá udáie?

2. *Szkody Rze-
czypospolit:
z herezyi.*

Lecz iż ludzie nie tak pátrzá ostro ná duszne utráty, iż są niewidome: Bože aby wždy pátrzyli ná utráty krolestw y Rzeczypospolitey, y dobr tych swieckich, ktore z heretyctwá idá: á przelękli się wždy kiedy, aby byli ostrozniesi. Wie-my iż każda Rzeczpospolita stoi zgodá y iednością, serc ludzkich spoieniem. Bo Páńskie słowá iscić się muszá: *Krolestwo w sobie rozdzielone spustoszeje, á dom ná dom upádnie.* Heretyctwo tę zgodę y ie-dność pewnie psuie: gdy wiary obce y religie rozne wnoši, ktoremi się sercá ludzkie rozrozniajá, y przyiázn się gu-bi, y iednego do drugiego serce upada. Poczáwszy od domowego gospodárstwá, á idac do sąsiad, do seymikow, do Sey-mow, do posłow, do rády, do woyny: wszędzie herezye, niechuci, nieszczerosci, niepokoie y rosterk rodzá. Bo iáko ia mam z tym się ziednoczyc, ktory inszego Bogá ma? inszą wiárę? z moiey się śmieie, moy kościol y nabozeństwo sobie ohydžil. Y strzedz się go muszę, aby mię słowy y chytrością iáká do swego błędu nie pó-tárgnal, w ktorymbym duszę utrácić miał. To tám iuz miłość umiera, y z powin-nym krwią, y z wlasną zóná, y z dzie-ćmi tárgac się musi: á což z innemi kto-ry są w iednym cieie Rzeczypospolitey, z ktorym tak ciasnego powinowáctwá nie-masz.

*Zoná Moy-
zeszowa dla
rozney reli-
gij, meža
odbiežala.*

Y od Moyzeszá zóná uciekác dla ro-żney religij Zephorá oná musialá. Y ma-rodremu Sálomonowi źle się powiodły zo-ny obcey wiary. Abo ie porzucic miał: ábo dla nich práwego Bogá, y duszę strá-

cić musial. Nie porzucil: otož duszę zgubil. Jákož się tu przyiázn z herety-kiem wiazac ma? iákož się tu zgodá po-špolita zadržac ma? iáko się psowac y tárgac nie musi? Y Poganie tak sami przyiácielstwo opisowali: iż w nim byc ma zgodá, y iednákie rozumienie o Bo-škich y ludzkich rzeczách. Pierwey w Bo-škich: Bo to są celnieysze. W ktorych iesli zgody nie będzie: próžno się iey w swieckich spodziwac. Bo dla ducho-wnych swieckie są nie duchowne dla swie-ckich. Podleysze drožszym sluzyc muszá, iáko ciásto dužy, iáko kmiec sluzi pánu. Jáko pan rad widzi, tak sobie slugę ubie-ra. Takže y Rzeczpospolitá tak sobie be-dzie ubieral y przyprawowal káždy, iáko mu iego religia kaze. Y gdy ieden tak, drugi owak przybierac iá ábo ráczey tárgac będzie: ucierpi ubogá mátká. Jáki by pokoy byl, y mežsza radá, y lepsza exe-kucya, y mniey swarow ná Seymách, gdyby wszyscy iednákie o Bogu y rze-czách Boskich rozumienie mieli, y iedney wiary byli, y do iednego celu strzelali.

Exod: 4.
3. Reg.

Cic: Tull:
de amicitia

A iż w káždym krolestwie wszystko práwie náleży ná powolności, pokorze, y posluszeństwie poddanych: gdzie się tá cnotá lepiey funduie, tám dobre pospoli-te kwitnie. Herezye nie tylo cnoty tey nie funduia: ále się iey bárzo sprzeciwiá. Bo náturá ich y korzeń iest, pychá y nie-posluszeństwo. Urzędy gárdzić od ducho-wnego poczáwszy, y im się sprzeciwić gdy mogá: to rodzaj iest heretycki. Pokazá-li to on Chore, Dátán, y Abiron, z in-nym rowárzystwem swoim: iáká sedycyá ná urząd uczynili. Náuczaiá, iż wszyscy tak dobrzy, iáko Moyzesz y Aaron, á iż się podnošic nád ludem Božym nie májá. Doznána rzecz nášzych czásow, iż ci ktorzy urzędem duchownym gárdzá: ciž ná swieckie się urzędy miecá, y pánom swoim wiary dochowac nie umiejá, ktorzy iá Bogu zmienili. Y wytrwac jármá po-sluszeństwá nie mogá: ci ktorzy się z hárdości rodzá. A iákož Rzeczposp: w se-dycyách, y wzburzeniách, y nieposluszeń-ctwie ginac nie ma? A ktemu iż się sprá-wiedliwością Rzeczpospol: funduie, bez ktorey páństwá y krolestwá nie są krole-stwem, iáko mowi swięty ieden, ále ro-zboýstwem. Skoro herezye nástájá, tak zaráz wszystkie práwá y spráwiedliwość depcá y gubia. Kátolikom bez pozwu, bez práwá, bez przyczyny, odeymuá imioná, kościoly, przywileie, dostoięń-stwá gwałcá. Co potym nie tylo Kátolikom, ále y swoim czynia. Jákož tu bez sprá-

*Posluszeń-
stwo będy
większe, tám
Rzeczpospo-
lita szczęśli-
wsza.
Herezye po-
słuszeństwa
nie májá.
Num: 16.*

*Ktorzy du-
chownym
wzgardzili
ci swieckiego
czac nie
mogá.*

*Spráwiedli-
wość Rze-
czyposp: fun-
damentem.
Kácerstwa
gwałcá sprá-
wiedliwość.*

Z heretyckich panow zraz sie tyrdunowie staja.

bez spráwiedliwosci zostac sie ma Rzeczpospolita. A gdy pan sie skazi á heretykiem zostanie : zaraz tyrannem sie staje : iesli nie na majetnosci y na ciálach poddanych, uzywajac ich nad prawa y na swoie wolá : tedy nad sumnieniem ludzkim. Bo kaze tak wierzc iáko mu sie podobá : nie majac do sumnienia ludzkiego zadnego poruczenia, ani zwierzchnosci, iáko ma kościol y urzad kościelny. A to tyranstwo jest nayszkodliwsze, ktore czuią Niemieckie miastá y Anglia. Y uciekac á majetnosci odbiegac, ábo wszystko z gardlem tracic musza. Gdzie tedy tyranstwo jest y niesprawiedliwosc, iáko R. P. trwac ma ?

3. Wiare Chrześcianańską w poganińską obracają.

A co naygorzey, herezye wiare Chrześcianańską nitzczą, y w Poganińską obracają, y z Turecką y Zydowską mieszaia. Ci ktorzy bluźnia Troycę s. bez pochyby Turcy sa y Zydowie. Bo tym od Turkow y Zydow Chrześcianańskie różni sa : iz Troycę s. wyznawaja. To odiawszy, szczerze Turectwo y Zydowstwo stawia, ci nie przyiaciele Krzyza y slawy Chrześcianańskiey. A owi co konfederacya chwala y y iey bronia, y chca aby wszystkie sekty obrone miały, y do korony wchodzily, y zaden aby ich nie smial turbowac : co za mysl y koniec maja ? Ten pewnie, aby zadney prawey wiary nie bylo, a sam *Atheismus*, to jest bezbozenstwo wszystko opánowalo, a wszystko Chrześcianaństwo zginelo. Bo gdyby iedną prawdziwą którą wiare miłowali : tedyby iey bronili, y o nie sie zastawali. Ale iz sie w zadney nie kochaja, wszystkim sektom dopuszczaja, aby wiare s. Kátolicką woiowały, y wszystko Chrześcianaństwo popslowaly. O czym sie szerzey na inszym mieyscu mowic moze.

4. Nauki gorse nieli u poganiństwa.

I. Poganie nie mieli za Proroki jedno cnotliwe ludzie y smigte wedle swego mniemania.

Na koniec, czego u sprosnych, y tych ktorzy samym sie rozumem rzadzaja, Pogan nie masz, to te dzisieysze kacerstwa przynosza. Mahometani y Zydowie do takiey slepoty nie przyzli, iáko oni. Bo naprzod Turcy y Persowie proroki swoje, Mahometá, y jemu przeciwnego Tachelisá, nie przyieli, iedno z tym, iz ie mieli za ludzie swiete, na pufczy y wzgardzie rzeczy ludzkich uchowane : w postach, y w trudzeniu y umartwieniu ciála wycwiczone, y z Bogiem rozmawiajace : y cudá, acz to falszywie rozumeli, czyniace. Co y ono Rzymkie y Athenkie y Lacedemonkie poganstwo o swo-

ich zakonodawcach, acz obledliwie, rozumialo. A ci nasi za proroka przyieli rospustnego mnicha, Bozego cudzoznika, krzywoprzysezcę, iawnego roskofznika y sprofnika. Drudzy iawnego zloczynce. Jakoz tu w rozumie z Pogány zrownac moga ? Jako na nie nie wieksza slepota padla ?

Ktemu, wszystko Poganstwo czci dziewictwo, y Rzymianie swoje Westales za slugi Boze mieli. Y gdy ktora upadla w grzech cielesny : wszystko panstwo zaklinali, gniewu sie bogow bojac. A ci nasi wszystkie klasztory zwoiowali, dziewictwo s. podeptali, mniszki do nieczystosci przymuszali, sami ie fromocili, slubow Bogu y wiary dotrzymac zakazuia. Jakoz nie swiatobliwsi Poganie nizli sa oni ?

Kazdy Pogánin sekcie kazdey tak sadzil : iz gdzie zgody nie masz, tam prawdy nie masz. A nasi heretycy niezgode w religij zalecaia, y tym sobie zadney sekty nie ohydzaia.

Na swiecie zadney Poganińskiey sekty nie bylo, ktoraby swym bogom ofiar zwierzchnych na znak wnetrznych nie czynila. Sami heretycy ofiarą sie zbrzydzeni, y Bogá iz czcic niechca : pfuiac przyrodzony y pisany zakon.

Nie masz na swiecie sekty u Pogan, Turkow y Zydow, ktoraby sie za swoje umarlé nie modlila, y za nie czego nie czynila. Sami heretycy te milosc ku umarlým zarzucili.

Nie masz na swiecie Pogánina, ktoroby duchownego urzedu nie mial, y swary około wiary jego dekretem nie poruczal y uspokajal. Sami heretycy takiego urzedu miec niechca : Chrześcianaństwu wiecznych rostyrkow, to jest zguby, y sobie rostargnienia zyczac. Co jest przeciw naturze y rozumowi przyrodzonemu : aby kto swarzac sie z drugim, sedziego miec nie mial, a konca swarom czynic niechcial.

Na koniec, na swiecie Turek zaden y Pogánin tak glupi nie byl : aby niewiastę za Biskupa y kaptana y naywyzszego o wierze sedziego y Papieza mieli : iáko w Anglij heretykowie maja. O nieslychana slepoto, iáko sie nie obaczysz. Na zbieraloby sie ieszcze tego : ale tu iuz stanę. Proszac kazdego, aby widzial y wiedzial iaki to jest zarazliwy y szkodliwy trąd, a iáko sie go strzedz potrzeba.

* * * * *

WTORA CZĘŚĆ,

O grzechách ktore się w piśmie s. tradem karáły.

NAyduią się w piśmie s. ludzie tą szpetnością tradu pokarání od Pána Boga zá niektore grzechy : ná upomnienie y przestrogę nászę : ábyśmy od takich szpetności dusznych y záráz uciekali. Naprzod czytamy o Máryi siostrze Moyzeszowej y Aáronowej : iż była tradem skarána, o szemránie y obmowę niespráwiedliwą przeciw brátu swemu ; ná on czas ná urzędzie wielkim nád ludem Bozym postáwionemu. Uwłoczyła mu y mowila : *Izáli przez samego Moyzeša mowil Pan Bog: iżáli też y do nás nie mowil?* Iekko sobie powázaiąc on urząd jego wyfoki. Co uslyszawszy Pan Bog, mowi pismo, rozgniewal się o urzédniká swego : *Bo byl Moyzeš náyláskániszy nád wšytki ludie ktorzy mieškali ná zemi :* to iest ; žadnemu się nigdy nie uprzykrzył, áni się komu hárdzie stáwił, będąc w takiey czci u Pána Boga, iż z nim iáko przyiáciel z przyiácielem gadał. Wielki grzech y śmiertelny, szemránie przeciw urzédom: z ktorego ohydá u ludzi urzédnikom Bozym roście. Zá czym do dobrego się rzádu wšytkiey Rzeczypospol: przeskáda, y sedycye rosta. Wielki grzech gdy się czynim równem tym, ktore Pan Bog nád námi przełozyl : gdy im zayrzym, gdy ich niedostátkow znošić nie umiemy : nie pomniąc iż też oni krewkošci ludzkiey podlegli.

Tá Márya brála sobie przyczynę do takiey obmowy z strony zony Moyzeszowej Murzynki, z ktora się prze zádrošć iáká białogłowiká podobno byla powádžila. Od niewiašt y ich plotek, áž do mežow wašni. Ná mowila do siebie Aároná, iż y ten przeciw brátu szemrał. Y rošć tá wašni mogła, by iey byl Pan Bog nie ukarał, á sám się o niewinnošć urzédniká y slugi swego Moyzeša nie zastáwił. Szkoda się mežom w swáry niewiešcie wdawác. Bo ie powichła, y o čięszkie rzeczy przypráwić mogá, iáko tego to Aároná przypráwił, ktorego iż tymże tradem P. Bog o tenże grzech nie skarał : iest się czemu przypátrzyć : iáko Pan Bog urzédowi káplánskiemu, ktory ná on czas nošil ; ugáda : áby się iáwná plaga Boská y szpetnošć u ludzi nie zelžyl.

A jedná ná przyczynę Moyzeszowę Pan Bog tey Máryi odpušcił. Ták wiele moze przyczyna šwiętych. Wšákže iey karánia doczešnego odpušćie niechćial.

Mušialá siedm dni wykłeta przed obozem pokutowác. **Strzeźmy się tego grzechu,** iáko Mądrošć upomina : *Strzeźcie się ; od szemránia ktore požitku nie niešie ;* *á od obmowy powšciággayćie języki wasze.* *Bo y tajemna mowá prožno nie poydžie, [to iest obiáwi się] á usłá klámlinwe dušę zábijágg.* Pan wielki dlugie ma uszy, dowie się, y ptácy mu, mowi drugie pismo slo-
wá twoie poniošá. *Y ná myšli twey, práwi, krolowi nie unšocz ; y w tajemney komorze twojey nie złorzecz bogátemu.* *Bo y ptácy powietrzni poniošá slová twoje, y teš co skrzydła ma ponie coš mowil.* Y Apostol nás wšytkich upomina : *Nie szemrzyćie, iáko oni ná pušczy przeciw Bozym urzédom szemrałi, y poginęli.*

Drugi grzech ukarał Pan Bog tradem ná Náámánie Syryjickim ; y tym go do šwiętey znáimošci swey pociágnáł. *Był, mowi pismo, mež wielki u pána swego we czéš wielkiey : bo będąc betmánem, przezeń Pan Bog wybáwił Syryá : y byl mež mežny y bogáty, ále trędowáty.* Pychę iego Pan Bog tradem ponižyl. Co więc Pan Bog czyni w šczęšciu wielkim : zostáwia ludziom iáki niedostátek, po ktorymby ználi człowieceństvá swiego ušomnošć : iż nie są Bogami ná zemi ; áni doškonálego šczęšcia mieć mogá, áby innego lepszego y wiecznego szukáli. Otworzył mu Pan Bog wrotá do láski y znáimošci swey przež coredczkę máluczka poimána z zemie Izráelskiey : ktora ná pošudze zony jeho byla, á iuz znála Elizeuša Proroká w swey zemi : y uniała o jeho Boskich cudách powiádać ; y tuszyc przed pániá swoiá : iż pan iey mogł być od niego zleczon, gdyby tám jáchał. Dziwne dziećie á dobrze wychowáne, ktore pierwey się náuczyló káplány y duchowne swoje znáć ; y o ich možnošci wiele rozumieć : á nižli šwiát y rzeczy jeho. Dziwny Pan Bog ktory takiego káznodzieię ; temu człowiekowi w dom jeho pošal. Dobrym slugá P. Bog dom wšytek páński błogošćawi, iáko to znał Lában gdy w dom jeho Jákob, y Futyfár, gdy w dom jeho Jozef wštápił.

Jáchał Náámán z listy krolá swego do Izráelskiego krolá do Sámáryi ; do Jorámá : hárdó ; y z bogáctwy y dworem wielkim. Y odesłanego do siebie, leczyl Helizeuš pierwey pychę jeho. Stánał przed domem jeho z pompá oná : á Prorok do

Siostrá Moyzeszowá tradem skarána o szemránie ná urzéd Bozy.

Szemránie ná šáršce grzech wielki.

Mežom się škoda w swáry niewiešcie wdawác. Czemu Aáron nie skarał.

Przyczyna šwiętych.

Karanie do-
czesne nie
odpušczone.
Sap: 1.

Ecclesi: 10.

1. Cor: 10.

2.

Náámán
Syryjicki.

4. Reg: 5.

Dobre dzie-
tek wycho-
wanie.

Genef: 30.

Genef: 39.

Pierwey py-
chę leczyl
ná dušy ni-

zi trąd na ciele.

rok do niego ani wyszedł, tylo wikażal przez pośtą: *Jedź do Jordánu, a w nim się siedmkróć obmyj, a ciało twe zdrowie weźmie, y czyst będziesz.* A on się iáko pylany rozgniewał, iż do niego nie wyszedł, y do ták niepodobnego mu lekarstwa ukazał. *Mótomli ja, prawi, miał lepszej wody w rzekach Dámásku? Y odchodził z furją: aż go słudzy upamiętáli mówiąc: Oycze, czynić masz wszystko co sługa Boży y Prorok káže.*

Postużeniem w rozumie leczył bardzo Helizeusz.

Leczył y postużeniem rozumu onę hárdóść jego: áby wierzył, u ludzi niepodobne, ále sámemu Bogu podobne rzeczy. Ażeby się nie tylo Prorokowi: ále y wodzie y elementom, gdy Bog káže, u niżył. Y ták zleczoney iest, y poznał Boga Izráelskiego. Y ukorzył się z sercá ubogiemu Prorokowi, prosząc áby od niego brał złoto y szaty kosztowne. A nie tylo Prorokowi, ále y ziemi oney po ktorey Prorok deptał, ukorzył się: prosząc áby iey mógł ná dwu musu nábrć, y z niey óltarz w Dámásku uczynić, ná którymby ófiary iuż nie innemu jedno temu sámemu Pánu Bogu Izráelskiemu oddawał. Temu ktory ziemię onę mieszkaniem swoim poświęcić, y krwią swoją polać miał.

Pánowie wielcy u swiátá, strzedz się hárdóści w szczęściu swoim máią. Bo ich umie Pan Bog poniżyć, áby ubogiemu sługami y Proroki Bożymi nie gárdzili, wiedząc iáką moc od Boga máią. Wszyfcy elementami w Sákrámentóch kościelnych nie gárdźmy. Bo przez nie ácz ták podłe, Pan Bog dusze nasze leczy y oczyszcia. A kápłani niech się pompy, y sług, y woyská, y dworow Páńskich nie lekáią: gdyby ich tym od prawdy y powinności duchowney strąszyc chcieli.

3.

Giezy trądem skarany o świętokupstwo.

Trzeci skarany trądem nayduie się, Giezy sługá tegoż Proroká Elizeusza o łákomstwo y świętokupstwo. Bo gdy od tego Náámáná zá uleczenie Prorok nic brác, y dárow Bożych ktore dármó miał od Boga przedawác niechciał: sługá jego Giezy pogoniwszy w drodze Náámáná, skłámał, y imieniem Prorockim srebrá y y szat drogich nábrał. Czego gdy się przed Prorokiem záprzał, á Prorok powiedział: *Serce moje obecne ták było, gdy on człowiek z wozu przecim tobie czcząc cię, wysiadł: toś á to pobrał, y to á to z tym czynić chcesz: y dla tego weźmiesz zá to trąd tego ktoremus skłámał. Z niego pychá spádlá, á ná cię łákomstwo pádło. On czysty, á tyś trędowaty. O wielka mocy Boska w Proroku. Wie-*

Prorocy myśli y dalekie sprawy wiążą.

Moc Boska w sługach

dział myśli ludzkie, pátrzył iáko obecny ták gdzie ciałem nie był. Jákoż mówią ci mistrzowie, iż święci myśli ludzkich nie wiedzą? iż im mięyscá dálekość do wiadomości wádzi. Aleć wádzi? Głupi nie rozumieją mocy Boskiey. A świętokupce strąszmy gorszym dáleko trądem, ktorzy kupczą darámi Duchá s. y przedáią y kupują Boskie władze y urzędy, y beneficja, y zamiány jemi czynią: y sprofne kupiectwo w łákomstwie y świętokrádztwie wiodą. Jákim tácy trądem zaráżeni są? Jákiey pomsty od Boga czekać máią?

jego. Święci nie dają z objawienia Boga myśli ludzkie.

Jest ieszcze w piśmie krol ieden Judski zwány Ozyasz ábo Azaryasz, ktorego tez Pan Bog trądem oszpecił: dla uporu y śmiałości, iż sobie urząd kápłáński przywłaszczał: y ófiarowác w kościele Bożym chciał iáko kápłan. Co się jemu iáko świeckiemu nie godziło. Y upominał go naywyższy Kápłan mówiąc: *Nie twojá rzecz Ozya, ófiarowác kádenie P. Bogu.*

4. *Ozyasz krol trądem skarany dla przywłaszczenia sobie urzędu kápłáńskiego.*

Kápłáński to urząd, synow Aaronowych, ktorzy ná taką służbę poświęceni są. Y gdy niechciał á kápłanom groził: P. Bog ná trądem uderzył, y byłwidziány ná czele jego. Y wnet się przelecił, y wyrzucon iest z kościoła, y był trędowatym, y zámknionym aż do śmierci: á syn jego Jonátás páństwo sprawował. Jáko się tego gniewu nie boją uporni y śmieli pánowie, y ministrowie, y inni niepoświęceni, áni z rodzaju y linij kápłánskiey nie idący: ktorzy śmieją wdawác się w posługi około słowá Bożego y Sákrámentow, do ktorych Pan Bog im zabronił. Nie uydą iednak karánia swego ci to ná duszy trędowáci.

Pánowie y ministrowie nie poświęceni, jako się nie boją.

Ná koniec skarał Pan Bog potomstwo Joábá ná przekłécie Dawidowe, tá szpetnością o frogie zdrádlive meżoboystwo jego. Karze Pan Bog y potomki ná ciele zá Oycowskie grzechy: iż się z ufomnościámi iákimi cielesnemi rodzą: zwłaszczá gdy ie święci, ktorzy u P. Boga moźni są, zaklináją. Przekłete meżoboystwo, y krwie bliźnich zwłaszczá, zdrádlive rozlánie, y ná potomki iad swoy puszcza.

5. *Joábowa potomstwo trądem skarany zá meżoboystwo zdrádlive. 2. Reg: 3.*

Ná te wszystkie przeto Pan Bog trąd dopuścił, áby im pokazał iáko grzech brzydki: y iáko ci oszpeceni są przemierzli y szkárádi, bárziesy niżli trędowáci przed Pánem Bogiem: y wykłécia z kościoła y z niebá godni, ktorzy w nim leżą. *Brzydźsi się Pan Bog, powiáda, niezbożnym y niezbożnościá jego. Szczęśliwy ktory tey brzydkości zbywa, á kádey pogody nie opuszcza, iákoby się zleczyć mógł y oczyścić. Mamy dobrą pogodę, chodź*

Brzydki grzechow.

Sapi 14.

chodzi P. JEZUS między nami pokiśmy ná ziemi, w kościele y domu jego przy slugách y kápłaniech jego z miłosierną ona y dobrotliwą ręką swoią: rozsypując pieniądze y rozdając skárby zdrowia duchownego, y oczyszczenie grzechow. Byśmy tylo umieli sami się o się starać, wołać o miłosierdzie, á czynić poslušzeństwo chcieli. Stráśzliwá jest pogroźká u Proroká Ezechiela: *Z wielkú pracú y potem chciatem oczyścić rdzú [ludu mego] á nie wyszła z niego zbytnia rdza y przez ogień.*

Stráśzliwá pogroźká ná te co się czyścić nie chcú. *Nieczystość twójá obrzydla, jam cię oczyścić chciat. A co gorzey przydano: Już oczyściony nie bédziesz [o stráśzliwe słowo] áz polożę ná tobie gniew moy. Jam Pan rzekł: Przyjdę, á uczynię, nie minę, nie przepuszczę, ubłagac się nie dam: wédle drog twoych y wymyslow twoych sádzic cię bédę. To Prorok. Z wielkú pracú swoią y przenaydroższú krwią swoią Syn Boży oczyścić nas chce, w gorącym ogniu miłosci swej ku nam.*

Ezech: 24.

Stráśzliwá pogroźká ná te co się czyścić nie chcú.

Apoc: 22.

Jest czas gdy się Pan Bog nie da ublagac.

Psal: 76.

Zárgtwieli-

my ná duszy szey. Jáko odrętwiałe nogi bolu nie czują: tak my ná duszy umarli, nie czuim iáko grzech boli, y iáka ma szpetność y

brzydłość przed Pánem Bogiem: y iáko stráśzliwe są pogroźki Boskie. Wždyby iuz czas ocucić się, y iáko rodząca boleć y wołać do Chrystusa: *Náuczycielu zmiłuj się nád námi.* Mistrzu dusz nászych, náucz nás grzechem się brzydzic, ukaz nam sprosności jego, postaw nas w zwierciedle zakonu twego, ábyśmy się sami siebie y szpetności nászey przelękli, á do ciebie wołali o prawú skrucú serc nászych.

Wiemy Pánie ze nas do kápłanow od-
Odsyłanie do sýlasz, ktorymes dáł wszystkie do lecze- kápłanow.
 nia chorob nászych potrzeby. Zostawies w usciech ich słowo twoie, ktore wszystkie choroby ludzkie leczy. Zostawies Sakramentá dziwnie dzielne ná zdrowie dusz nászych w ręku ich: tak iz grzechy násze odpuszczac, y karmic nas przenaydroższym Ciásem twoim, mogą. Nie tak iáko w stárym zakonie, gdzie tylo sádzic y poznawac trád ten mogli: ále go oczyścić nie mogli. Czemuž do nich nie przybiegamy? Czemu głosu tego nie słuchamy: *Idźcie do kápłanow.* Zá morzem dá-
do kápłanow
 leko mieszkajú Pánie, trudno do nich. Y *choć bliska*
 támby nie trudno temu, kogo boli á zdrowia prágnie. W ręku ie mamy: z námi są, á nie idziem: znac iz zdrowia nie prágniem onego co naylepszego wiecznego: kochamy się w tych sprosnych krostách. Práwie jest się w czym kochac y do ludzi ukazac, z nosem odpádlým y czołem y gębú skáncerowanú. O Bože iákie to głupstwo: kto nam da lepszy rozum? Ty Pánie oświec nas y ciemności násze. Uczynic to gotowem, mowi Pan, iedno ty przyzwol, rusz rękú y nogú. Witań, biež, zářuy, pokutuy, spowiađay się, czynь wszystko co kažú.

A iz ich wiele dobrze pocznie á źle skończy. Wiele ich oczyszczenie y dobro-
Dziękowa-
 dzieystwá Boskie bierze, ále málo ich dzie-
nie y do-
 kuie. Wiele ich pocznie, ále málo do-
trwanie.
 trwa: iáko się ná tych trédowátých pokazálo. Ci ktorzy poczeli zdrowie duchowne brác, ábo zbyli iuz tey nieczystości: niech dziękują Pánu Bogu, á niech trwajú do koncá. Niech co dzień sít y ku dobremu przybierajú dziękowaním y wdzięcznością. Bo nie wszyscy dziękują, nie wszyscy wdzięczni. Dziešic ich bylo: á dziewięć gdzie są? Dáť znac Pan *Milá Pánu*
 JEZUS, iz mu tego Sámárytaná miłá *Bogu násza*
 byla wdzięczność, y ono dziękowanie zá-
wdzięczności.
 ktore go chwali: iz się wrocil tam, zkad wzial dobrodzieystwo, y dáť chwałę Bogu, przyznawájac iz nie z siebie ani od siebie, nie zá żadnú wyřugú y godność swojé, ále od tego wzial, ktory z řzcze-
 rego mi-

Ecclesi. 2.

rego miłosierdzia swego wylewa rzeki dárów swoich ná stworzenie swoje, y ná te co go z serca szukają y jemu dufają. *Wszystkie rzeki, mowi Mędrzec, z morza wychodzą, y do morza się wracają. Z rzeki Boskiej dobroci wszystko wychodzi, y tam się słusznie wracać ma. Dziękowanie mnoży w nas y rozszerza dary Boskie, iż ich wdzięcznością przybywa, a niewdzięczność je traci, iako Pan rzekł: Weźmiecie temu co źle używał ten jeden talent, a dacie temu co ich ma pięć. Y gdy się studzy dziwuia a mowią: wszak ten ma pięć, a ná coż mu dawać? A Pan rzekł: Dacie. Bo mającemu ma się dąć, a temu co nic nie ma, y to co ma wzięć się ma. To jest: temu kto wdzięczen dziękuje, a dobrze używa dobr Pańskich: przyczynia się ząwždy łaski Bożey: a ten który nie dziękuje y źle używa, iakoby ich nie miał. Y przeto odjęta mu stu-*

Luc. 19.

sznie być ma. Głupia niewdzięczność wszystko traci. Y ci dziewięć pewnie tego zdrowia, które odnieśli od Pana, nie długo záżyli.

To dziękowanie najlepiej się odprawuie, gdy człowiek wdzięczny dobr Bożych, używa drugiemu dla Boga, gdy ząwždy je przynosi do Pana swego y mowi: Panie, twoiec to wszystko co mamy czynić z tym wolą twoją winienem: oddać tobie wszystko do ręki twej, náucz mię tym száfować. Nie tylo owoc ále y drzewo samo y ogród tobie ofiaruję. Nie tylo tę miętkość, ále y ciało y duszę tobie oddać. Náucz mię tego używać ná chwałę twoją, ná potrzebę ubogich twoich braci moiej, a ná zbawienie moje. Od ciebie wszystko, niech się do ciebie wraca wszystko. Tobie chwałá ná wieki, Amen.

Dziękowanie sama rzecz.

NA XIV. NIEDZIELĘ po Świątkách.

Będąc złożony człowiek z dusze y z ciała, rożnych bårzo rzeczy: z niemającą mu trudnością przychodzi, potrzeby y niedostátki oboicy strony obmyślać. A zwałszczá iż iedná drugiej rádá przeskadza. Bo gdy chcemy o duchownych potrzebach stárание czynić: cielesne nam dokuczają. A gdy się zaś do cielesnych obrocim: dusznych omieszkiwamy ábo zapominamy. Czego się najczęściey trafia. Y więcey takich co do bydlá przyrownani są, iako Psałm mowi, mniemając áby tylo z ciała samego stworzeni byli, a dusze Anjelskiej ná podobieństwo y obraz

Boży uczynionej nie mieli. Mniey takich, którzy oboie opátruia, a część iaką czasu y stárania między zabawy świeckimi, dla dusze zostawia. A ieszcze takich namniey którzyby większą y pierwszą pilność około duchownych potrzeb niżli około świeckich czynili: szukając pierwey y pilniey krolestwa Bożego, iako tu Pan roskazuje. Do czego winniemy się z tych słow Pańskich pobudzić: Pierwey szukajcie krolestwa Bożego. Jedno naprzód obiaśnić się ma: Co to jest y które krolestwo Boże y sprawiedliwość jego ábyśmy go pierwey szukáli, niżli pożywienia cielesnego.

Drudzy potrzebę potrzebom jej służą. Najlepiej co większą o nie pilność niżli o ciało mają.

PIERWSZA CZĘŚĆ, O krolestwie Bożym które jest Kościół s. Chrystusow ná ziemi, iako go pierwey náleść potrzebá.

Trojakié krolestwo Boże. Pierwsze władza jego Boska.

Dan. 4.

Pismo s. o troiákim krolestwie Bożym nam oznaymia. Jedno jest one wielkie y wrodzone, którym świat wszytek rządzi Pan Bog, y czyni wedle świętey woli swoiej, włádnie wszystkim iako stwórzyciel y Pan przyrodzony wszystkiego, co jest ná ziemi y ná niebie. O którym mowi u Danielá ukarany on Nábuchodonozor, który mniemał iż on sam pánem jest ná ziemi: *Ja Nábuchodonozor, podniosłem oczy moje w niebo, dziękowałem naywyższemu, y pochwalilem żyjącego ná wieki. Bo moc*

jego, moc wieczna, a krolestwo jego od narodu do narodu: y wszyscy mieszkający ná ziemi, za nic są u niego poczytani. Bo wedle woli swej czyni y ná mocach niebieskich, y ná obywatelach ziemskich: a nie maś tego coby mu się sprzeciwił, a mowił: czemuś to uczynił? Tego krolestwa szukać ani o nie prosić nie potrzebá. Bo bårzo nam w oczách tkwi, y samo sobą stoi, y podlegać mu ząwždy musim, iako mocy naywyższej y Panu przyrodzonemu.

Drugie krolestwo Boże zowie pismo s. ludzie wezwáne do znáiomosci práwego Boga

Drugie krolestwo Boga

kościół i. ná
ziemi.

Bogá tu ná ziemi, ktore sobie odkupił y zebrał ze wšytkich národow, ktorzy go tu wyznawáią, w jednoŝci wiáry y sakramentow, pod rzádem y spráwá jego. Ktore ŝię zowie dom jego, owczárnia jego, dziedzictwo y krolewskie kápláństwo, rodzay wybrány, narod ŝwięty, lud nábyty krwią y ŝmierciá Syná jego, w ktorým Chryŝtus kroluie iáská y miłosierdziem swoim, dáiąc im dáry ŝwoie niebieŝkie, á oká z nich ŝwego nie ŝpuŝzczáiąc. To kroleŝtwo zowie ŝię koŝciołem Bożym y kroleŝtwem iáŝki. O tym mowi Pán JEZUS: *Podobne ieŝt kroleŝtwo niebieŝkie, do dzieŝtici dzienic, y do ŝeci ná morze roŝpuŝzczoney. Y tám gđzie mowi: Wynidá Anjołowie y wyrzucá z kroleŝtwá Bożego niŝzytkie nrzgorŝzenia. Y tám gđzie mowi do Synágoti: Odięte od was będzie kroleŝtwo Boze, á dáne będzie národowi czyniácemu owocę jego. Gđzie Pán koŝciół tu ná ziemi, w ktorým ŝá ŝli y dobrzy, y ktory ŝię od Zydow przenióŝ do národow, zowie kroleŝtwem Bożym.*

Trzećie kro-
leŝtwo gorne.

Trzećie ieŝt kroleŝtwo gorne, niebo. Gđzie Pán Bog z ŝwięty mi kroluie bez końcá, y otwarzá im y obiáwia chwale ŝwoię. Toż ŝię ziówi ná dzień ŝadny, gdy iuż y ciáŝá wiernych jego uwielbione będą, á práwie krolowáć P. Bog ná wšytkiem będzie bez žadnego ŝprzećiwienia. O ktorým Pán mowi: *Przyŝtápcie błogóŝtáwieni, weźmiećie kroleŝtwo wam od wieku zgotowáne. Do tego trzećiego kroleŝtwá nikt przyŝć nie moze, kto ŝię tu ná ziemi we wtorym kroleŝtwie, to ieŝt w koŝciele Bożym nie popiŝe y nie zámknie. Bo z niego iáko z niŝŝzego piętrá przenoŝá ŝię do gornego. Gdy tedy Pán JEZUS mowi: *ŝukayćie pierwey kroleŝtwá Bożego y ŝpráwiedliwoŝci jego: o oboygú rozumie: y o wtorym przez ktore wniŝć, y w ktorým ŝpráwiedliwoŝci ŝlużyć mamy: y o trzećim, w ktorým iuż ŝię nie wyŝluguiá, ále zapláćę biorá.**

Kroleŝtwá
wtorego ŝu-
kác máją
beretycy y
odŝczepień-
cy.

Tego wtorego ŝukác potrzebá, á ná nim ŝię nie mylić. Abyŝmy ie náleźli: á náleźŝy, wedle praw jego, ktore ŝię zowá ŝpráwiedliwoŝciá, żyli. Jáko wpiŝáni do miáŝtá, onego miáŝtá práwá trzymáć ŝá winni. Kto tedy o ŝwoie ŝię zbáwienie ŝtára, pilnie ŝię o tym kroleŝtwie má pytác: áby w nim iednym domownikiem zoŝtá, á chowáł práwá jego. A iž ná tym kroleŝtwie Bożym wiele ŝię ich nie zna, wiele ich ieŝt co w práwym koŝciele Bożym Chryŝtusowym nie ŝá, ábo go nie znáią, ábo znác niechcá: iáko ŝá wšyŝcy beretycy y odŝczepieńcy, ktorzy pewnie

bez niego w onym gornym być nie mogá: kilká znákw tu potrzebnie poŝożę: po ktorých kroleŝtwo to y koŝciół ŝwięty, tu ná ziemi poznác káždy moze.

Znaki po
ktorych znác
práwe krole-
ŝtwo Boże.
kościół i.

Mádry, przemożny, wielki, hojny y bogáty Krol náŝ Pán JEZUS, nie má kroleŝtwá inákiŝzego, iedno porzádne, mocne, wielkie y ŝerokie, y dárow jego niebieŝkich peŝne. Po ŝámy m dobry m rzádzie, ktorým ŝię iednoŝć y pokoy, y wšytko dobre domownikow trzyma: poznáby káždy mogł gospodarzá y dom á kroleŝtwo Chryŝtusowe. *Gdy Sabbá Krolowá uyrzáta w kroleŝtwie ŝálomonowym budowánia, y ŝtoły, y potrány, y mieŝkánia ŝlug, y porzádky w ŝluźbie ŝtołowey, y ŝáty ŝluźzycy, y oŝiáry ktore w domu Bożym czynił: poznáŝá wielká mádroŝć onego gospodarzá; y zdumiewáiąc ŝię, mowiŝá do ŝálomoná: Práwdá com o twey mádroŝci ŝyŝŝáta: ále mi y połowicę tego nie powiádano ná co pátrze.*

L.
Rzád dobry
mádrogo go-
ŝpodarzá.
3. Reg: 10.

Więkŝy Krol Chryŝtus niźli ŝálomon, iáko ŝam Pán mowi: y więkŝá á końcá nie máiąca mádroŝć jego. By nie miał tu porzádnego domu ŝwego, byŝaby przygáná mádroŝci jego. Pátrząc ná rzád ktory ieŝt w koŝciele Kátolickim, iáko iednego naywiŝŝzego namięŝtniká Chryŝtusowego wšyŝcy ŝlucháią: iáko ŝię wšyŝcy iáko dzieći w iednym domu zgadzáią, iedno mowiá, iedno wierzá: iáko nie máŝ rozdziałow y ŝwarow: á ieŝli ŝię wŝeczná, wnet ŝię gáŝzá y uŝtáią: iáko wielki ieŝt porzádek w koŝciółách, w ŝluźbie Bozey, w ŝlugách y rotách rozmáitych, iáko w porzádnym y uŝzykowanym woysku: á kto nie pomyŝli, iž to ieŝt dom Páná wielkiego, y kroleŝtwo mádrogo y naywiŝŝzego Krolá, ktoremu niebo y ziemiá ŝluzý?

Matth:
Pŝal: 144.

A z drugiey ŝtrony gdy pátrzym ná nierzád y wielki nierozum tych ŝektárzow: iáko nikogoz iednego nie ŝlucháią: iáko káždy rzádzic chce około naywiŝŝzych táiemnic wiáry náŝzey: iáko ŝię wádzá y ŝwárzá: iáko końcá w roŝtyrkách ŝwoich nie máią: iáko w ŝluźbie Bozey nic u nich nie máŝ porzádnego y trwálego: iáko káždemu ŝwywoli dopuŝzczá, bez wodzá, bez kápláná, bez oŝtarzá, bez kárnoŝci y járzmá zoŝtáiąc: á kto pomyŝlić moze, žeby u nich byŝo kroleŝtwo Boze? O iákaby to Chryŝtusowey mádroŝci przymowká y ŝromotá, áby tákie miał mieć poddáne, y táki nieporzádny dom ŝwoy? Y mádremu czŝowiekowi przypiŝác ŝię táki poŝtepek nie moze: á což Pánu y Bogu náŝzemu?

Drugi znák ieŝt: Trwáloŝć y mocnoŝć tego ŝ. Koŝciółá y kroleŝtwá Bożego. Puŝtorá ty-

2.
Wtóry znák
trwáloŝci.

Astor: 5.

tora tysiąc lat trwa kościół Rzymski w rozmaitych prześladowaniach y probach: ani mi-cze pogankie, ani chy- trości heretyckie, ani grzechy ludzkie, obalić go nie mogły. Znac że mocną ręką budowany jest od przemożnego y mądrego gospodarz. By nie był z Bogą, nie trwałby, iako mowi Gámaliel. A na żadnym się innym kościele nie iszczą przywileie Pańskie, jedno na tym gdzie Piotr widomą głowę, iż go bramy piekielne nie przemoga. A herezyi do ną- szych czasów aż do Lutrá kilką set liczą, ktorých szczytkow nie masz, y ludzieby o nich nie wiedzieli jeśli na świecie był, gdyby sami Kátolicy o nich nie pisali. Jako niezgody trwać mają, izali się same nie pojedzą? Jedna sektá drugą wy- iada y wypycha, aż wszystkie da Pan Bog zgina. Mowi Augustyn święty: *Nie bo- cie się bracia tych rzeczek z deßezow, w ktorých wodá do czasów burczy bo wnet ustąg y trwać nie mogą. Wiele już, prá- wi, herezyi pomárlo, ktore płynęły poki mo- gły: teraz poschły. Y pamiątki ich nie masz jeśli kiedy były. To Augustyn. Gdzie oni Aryáni, Mácedoniani, &c. Inne he- rezye miały wiele Biskupow, y pánow, y C sarzow, y Krolow: zdáło się trudno, aby miały ustác. A te dzisieysze dáleko mniey mocy mają: pewna rzecz ze u- pądna.*

August: in Psal: 57.

Herezye iá- ko rzeki ná deßezu.

3. Trzeci znak, wiel- kość y wsiá- niálosć. Prov: 14. 2. Par: 2.

Wielkość narodow w kościele Rzymskim. Psal: 2.

A iż wielki P. B g. nasz JEZUS, wielkiego mu krolestwá potrzebá. Bo mowi Mędrzec: *Krolenska zacność wielkością ludu stoi, a w małości ludu sromotá jest Pańska.* Jako gdy Sálomon budował mu kościół, niechciał máłego budowác, ále mowił: *Dom ktory chcę budowác, wielki jest: bo wielki jest Pan Bog nasz nad wszystkie bogi.* Nie iżby się w nim zmieścił, gdyz go, práwi, y niebá nie ogárną: ále aby wiele ludzi służyć mu w nim mogło. Na świecie żadney tekty nie masz ani było, w ktoreyby się tak wiele ludzi wszystkich narodow y stá- now zámknęło, iako w kościele Rzym- skim. Od morzá do morzá, iako pismo mowi, Chrytus w nim pánuie, y ma zá- dziedzictwo narody aż do końca ziemi. A gdy jedne narody odstępowály, prze- grzechy y kácerstwá sweie: drugie przy- stępowály po wszystkie czasy. A iż zá ná-

szych czasów, gdy narody Niemieckie y Angielskie odstępują: Indyjskie, Brásyl- tkie, Peruáńskie, Meksykańskie, na zachod y wschod skońcá światłość s. Ewángelij przyjmują: żadnego innego heretyckiego kościoła nie znając, jedno ten Chrytu- sow w sprawie Piotrá Rzymskiego. Here- zye pokátne są. Acz na wielu mieysc być mogą, ále nie z iednością, ani z ied- ną nauką, ani długo. Inza sektá we Fráncyi Ugonocka, inza w Anglij Pury- táńka, inza w Flándryi Nowochrzeń- ska, inza w Niemcách Augustáńska, in- za w Szwáycárách Kálwińka, iako s. Augustyn mowi. Y sobie bázó różne y przeciwne są. Y przyrowna ie do odcię- tych rozg, ktore tam leżą y gniją, gdzie odcięte są. A kościół s. iako żywa winni- cá wszędzie się szerzy. Dżisieyszych he- retykow sektá, zá żadne morze nie zá- szła, ledwie ktorą krainę ma całą ábo miásto: y to nie iedná samá, ále z siostrá- mi zwádliwemi herezyami drugiem.

Takiemi y innemi znaki pewnymi kro- lestwá Chrytusowego, o ktorých ná in- nym mieyscu szerzey się naucza, y upo- mnieceby się mogli ci, ktorzy o kościele się Bożym pytáją, niewiedząc ktory pra- wdziw. Boze by go z fercá szukác chcie- li: iuzby dawno znaleźli, y ślepyby iuz tą drogą tráfili, iako Izaiasz mowi. Ale nie dbáją o krolestwo Boze, przeto go nie naydują. Tegoby pierwey krolestwá szu- kac niżli piśanego słowá Bożego. Bo pier- wey dom się naleśc ma, toż potráwy, kto- remi się domownicy kármia. Pierwey mie- szczáninem zostác, toż praw mieyskich używác. Jáśnieyszy jest kościół niżli ná- uká, ktorey tam pátrzyć gdzie dom jest y szkoła náuki y prawdy.

A iż nie dosyc to krolestwo Boze ná- leśc, y prawdę w nim Bożą poznác, y światłość s. wiary miec: przydał Pan JEZUS, iż potrzebá szukác sprawiedliwo- ści tego krolestwá, to jest práwá y státu- tow tego miásta: ktore powinni chowác ci co práwo mieyskie przyjmą. Tec prá- wá są, roskazanie y ustawy Boskie, boiáźń Boza, y wszelka pobożność, y dobre u- czynki: przez ktore, w wierze y lásce Bożey będąc, do gornego onego krolestwá przychodźim.

August: lib. de Pastor: cap: 8.

Iza: 35.

W T O R A C Z Ę S C,

O dwu pánách, o Boskiej opátrznosci, o powinney służbie Bożey, o łákomstwie, y pilności Bukánia krolestwá Bożego.

Miedzy dwiema Pány gdy sobie są przeciwni, a jeden to kaže, a drugi nie kaže: rozum sam pokazuje, iż jednego flugá obrác, a drugiego porzucit muši. Bo niepodobno obiemá ufluzyc. A iz ci dwa Pánowie są, jeden P. Bog własny przyrodzony prawdziwy: a drugi obcy, wtrácony y falszywy pan, ktorego diabłem zowią, z jeho grzechami y łákomitwem y pieniádzmi złe nábyteimi: nie trudne jest obierání cžłowieku namniey rozumu máiacemu. Krozby chciał czártá swego nieprzyiáciela, rozboyniká, złego, y mizerneho, sobie zá pána brác? a Pána Boga przyrodzonego, prawdziwego y wielce łáskáwego y bogátego Pána odstápic? A przedšię naydujá się ludzie ták sprošni y głupi, y nád bestye wszystkie nierozumniecejši, którzy czártá tego obieráją. Czym się wždy zwodzá y uwodzú? Tym iz im grzechow do kterých ludzie są sklonni, nie broni: ále rádži y pobudzá do nich, y dla nich dájá mu się w niewolá. A Pan Bog práwy grzechow broni y zákázue. Jáko dziecig rychley do tego idzie, co mu iáblko dáie, nizli do tego co mu wieš dárue: Bo iáblko widzi y łákomit się ná nie: a wší nie widzi, y niewie ieszcze jáko wiele iáblék zá nię miec moze.

A ktemu mniemáją ludzie, iz bez grzechow dostác požywienia nie mogú, Pánu Bogu nie ufáją: y jeho przewłocznošci y skušzeniá, kterým swoich doznowa, nie uwažáją, y czekác niechcú. A ná koniec mniemáją že mogú záraz y czártu a grzechom jeho y P. Bogu fluzyc. Jáko oni do Sámáryi przywiedzeni ludzie, którzy y Pánu Bogu y bálwanom ábo czártowi, y grzechom jeho fluzyli.

Niechce się Pan Bog czcía y chwála swojá z nikim dzielit, niechce czártá uczeštniká miec w fluzbie, ktorá jemu ludzie winni. Niechce rozdzieloney mišci y chęci ludzkey miec: cálego fercá do fluzby swoiey prágnie. Nie zgodži się Chryštus z Beliálem, ani ciemnošć z šwiátošćią, ani grzech z spráwiedliwošćią. Niepodobno obu fluchác. Bo jeden roškázue wiáre y ufánie w Bogu swoim: a drugi roškázue wiáre y ufánie w pieniádzách. Jeden kaže šzczodrym byc ná bližniego: a drugi wydžierác mi y lichwic y zdráždác dopušcza.

Y to wielki falsz: áby Pan Bog bez łákomitwá, y grzechu, y lichwy, y wydžieránia, y zbyteiney troški, dáć študze swoiemu potrzeb cielesnych nie mogl, ábo

niechcial: gdyż wiéšze rzeczy dáť, dušę y zdrowie, a mniejšzychby dáć nie miał, pokármu y sukni? Prá i y bestye ktore go nie znáją żywi: a flugi y dzieci swe którzy weń wierzá y jemu fluzú mořzycby miał y opušciť, ták Ociec, který wiéšzú ma ku nim mišce, nizli mátki ku dzieciom swym? jáko zamierzył káždemu wzrost jeho, y přzyczynit go záden sobie štaráním swoim nie moze: ták y požywienie káždemu wedle jeho zbáwienney potreby od niego náznáczone jest.

A myšli troskliwe do niego nic nie pomagú, ani zádna práca y robotá, bez zřádenia jeho. Pogány y heretyki żywi nieprzyiáciela swe, którzy go blužniá: a wierných swoich którzy go chwála živit nie má? Ten się niech boi glosu figdu, který o Oycu ták mořnym y dobrým niewie, jáko Pogánin y bálwochwalcá y niewierny. Bogo sobie zá Oycá nie má, a jeho się opieki nád sobú záprzáť. Nie bádže záden ták głupi y práwie šzálonny, ábyš Pána Boga prawdziwego zá Pána sobie obierác, jemu fluzyc y jeho mišowác: a czártem y grzechami jeho wzgardžit, y šrodze go sobie ohydžit nie miał. Bo wiele náš rzeczy do fluzby Pána Boga nášzego wiedzit y wiáze, a od fluzby nieprzyiáciela jeho y nášzego odwodži.

Ma ná náš P. Bog wšytkie práwá y obowjázkí ktore się wymyšlit mogú: ábyšmy jemu šámemu fluzyli. U syná się fluzby upomináš: boš go urodžil, uchwál y nádal. Ná to fluznie náš máš Oycowškie práwo. A jáko nie wiéšze má ná náš práwo který oycóm wšytkim y mátkóm ten dar dáť, áby rodžit mogli: y od niego jest wšytko oycowštwó ná niebie y ná žiemi, mowi Apoštol, y který mu dáť rozumnú dušę, y ciálo w mácce jeho šam spoš? Upomináš się u niewolniká fluzby: boš go kupil, y są ná nim pieniádze twoie: y winien cię fluchác, boš go od šmierci wykupil y od tyránná, y drogoš zápšáciť. A Pan Bog náš drogoš k wá y zdrowiem swoim kupil y wybwiť od wieczney šmierci: jákož ná náš práwá z ták drogiego y niešlychánego kupná nie má? O Bože moy dáť mi to uwažyc, jáki to jest obowjázek do fluzby tvey, y czynienia woli twoiey.

Po študze teř chceš roboty y pošlugi: Bo máš z nim zřowę, y dobreš mu obicáť myto. A my jáko nie pomnim ná zřowę z Pánem Bogiem nášzym, ktorá y ná chrzcie y ná špowiedži šwiętey čy nim? Jáko nie pomnim co zá práwo má ná náš

Dwa pánowie.

Nie trudne jest obieranie pána.

Czart nie broni grzechow, do kterých sklonni są ludzie, pretože ma flug wiele.

Može byc požywienie bez grzechu šatánskiego

4. Reg: 17.

Niechce się Pan Bog chwála swojá z nikim dzielit.

1. Cor: 10.

P. Bog dáje flugom swoim cielesne študzeby.

Glosu figdu, který o Oycu ták mořnym y dobrým niewie, jáko Pogánin y bálwochwalcá y niewierny. Bogo sobie zá Oycá nie má, a jeho się opieki nád sobú záprzáť.

Práwá ná náš nie má P. Bog ábyšmy jemu fluzyli. Oycowškie práwo.

Práwo ná niewolniká.

Práwo Pána ná flugg.

Šášny řeko ná náš

dayni studzy ná nas Pan Bog, gdyśmy się jemu stáli rękodaynemí slugami: wiarę mu wszystkie y służbę obiecując: á ná bogatých obietnicách, y ná pewnym słowie jego przestając? Jáko się wždy z służby y roboty wymawiać mamy? Jáko się karánia zá nieposlušénstwu bác się nie mamy?

Dwa wielkie obowiązki nas do służby Bożej

Ná koniec by tych wszystkich praw y obowiązkow ná nas nie miał, które ma: jeszcze dwa wielkie á wrodzone y prawie Pańskie zostają: uníženie powinne najwyżzey mocy, y práwo stworzenia. Bo tak wielki jest Pan Bog, tak mocny, najwyższy, y najstráżliwszy: iż przed nim upadác, y jemu się ze wszystkim podác, z przyrodzenia musím. Jáko szczenię przed lwem: iáko jeden poimány przed wojskiem wielkim: iáko kmiéc przed krolém y Monárchą światá. By dobrze nie miał innego żadnego náń práwa: samá go wielkość, moc, y zacność, do służby y poníženia przymuszá. Wielki Pan Bog y wielkości jego koncá nie masz, y náden wyższego nie masz: á iákoż mu się do służby nie sklonić? Z przyrodzenia głupi służy mądremu, ubogi bogátemu, podły Krolowi mocnemu, który z wielkimi wojski przyciągnął. By tu, czego uchoway Bog, z wojskiem wielkim kto przyszedł, á nas tylo trochę, y to nie do boju, bez obrony zástal: izaliby nie musiał służyć Krolowi onemu? Przetoż jest iedno słowo w písnie: *Niech służą Sefakowi*, mowi Pan Bog, *aby poznali rozność służby mojej od służby kralow ziemskich*. Niechcieli mnie w pokoiu służyć: niechże ludziom tym tyránnom przymuszéni służą. A P. Bog większe ma wojská ná nas niżli który krol ná świecie, większá moc: iákoż mu nie służyć, á woli jego nie czynić?

Práwo gárn-carzá ná gárniec. Jos. 10.

Ná koniec, żadnego większego práwa nie masz, iáko które ma gárn-carz ná swoy gárniec, y stolarz ná swoię łáwkę, y kowal ná swoię siekierę: bo iá sam uczynił. Jáko może rzec siekierá: słuzyccí nie będe kowálu: á on iá zepsowác y porzucić, y co chce z niey inszego, motykę y rožen uczynić może? Takie y dáleko jeszcze większe Pan Bog ma ná nas práwo. Bo kowal siekierę uczynił, ále żelázá nie uczynił. Jeszczeby żelázo mowić mogło: nie masz nic do mnie kowálu, nie tyś mię uczynił. A nas Pan Bog uczynił, nie z cudzey máteryi, ále z swoiey ábo z niszcze-goż. On tworcá nasz, on dáł to iżeśmy są: iákoż mu się z służby wymawiać? y owszem iáką ochotę tak wielką náleść, ktoraby mu służyć, á czynić świętą wolą jego moglá, tak iáko jest winna.

Z drugiey strony, dyabeł żadnego do nas práwa nie má, dla czego byśmy służyć jemu mieli, y wolą jego w złościách y grzechách czynić. Pánem się czyni: á on jest rozboynik. Swego nic nie má. Ukráść co może: ále mieć swego nic nie może, iedno piekło y wieczne potępienie. Zdrádzic nas y oszukác y náмовić może: ále spráwiedliwie pośeść człowieká krwią Chrystusową odkupionego, y chrztem świętym odrodzonego nie może. Płácić czym służby nie má, iedno tym piekłem ktorého sam używa. Choć mowi: wszystko to moje co ná świecie, y chwálá krolestw światá: tedy kláma. Bo bez Páná Bogá wlasnego Páná nic dáć áni brác nie może. Ná skuszenie ludzkie pozwala mu drugdy Pan BOG, iż temu ktorého sobie zwiodł, pomoc może do urzędow, do bogáctwá, do małżeństwá, y komu szkodę iáko Jobowi uczynić może. Ale nie dłu-gie jego pociechy, y zdrádlive obietnice. Oszuka się káždy, który z jego ręku iákie szczęście świeckie má, ábo się od niego czego spodziewa.

Diabeł żadnego do nas práwa nie má jedno złodzieyskie.

Płácić nie ma czym. Matth. 4.

Na skuszenie nasze dopószcza czártu Pan Bog swieckich pomoc. Niemolnik syn dyabelski takomiec. Joan: 20.

Nie daymy się jego szczęściem łowić: bo pożyczáne jemu jest, ná skuszenie y doświádczenie nasze. Krotkie y omylne jest odstępowác w nim człowiek Páná Bogá wlasnego Páná, grzeszyć, y wolą czártowská czynić, zábijác, zdrádzác, lichwic, wydzierác, kto z jego ręku bogátem chce byc, musí. Y tak przez grzechy które on rádźi, y ktorými do pieniędzy y szczęścia świeckiego prowadźi, y niewolnikiem y slugą jego káždy się stáie: y co brzydko mowić, synem się jego y dziedzicem piekła jego stáie, iáko Pan mowi: *Kto grzech czyni, niewolnikiem jest u grzechu, to jest u czártá*. Y nízey: *Wyście z oycá dyablá. Bo rozkazánie y chęci oycá swego chęcie czynić. On był od początku meżoboyca*. Nie dayze Boże nikomu do tak sprośnego, nędznego, okrutnego, zdrádlivego, falszywego páná przystáwác.

A kto się im nie zbrzydźi, rzeczesz? tak złym, tak okrutnym, y ubogim - Brzydźże się grzechem, jeśli synem y niewolnikiem jego byc niechcesz. Brzydź się łákomstwem, nie miłuy pieniędzy, áni nádzicie w nich pokládá. Bo taka miłość y nádzicieá uczyni cię slugą bálwochwálskim y dyabelskim, y w wielkie grzechy y w sieć, z ktorých się nie wywiklesz, wpádniesz. Zaden grzech łákomemu nie jest trudny. Dla pieniędzy Báláám Prorok falszawy, wázył się mátać y klámác, y głupstwo jego óslicá ukarálá, iż pomsty Bozey nie widziál nád sobá.

Łákomemu zaden grzech nie trudny. Num: 22.

Nábotá

3. Reg: 21. Nábotá niewinnego, łákomstwo złego krolá Achábá zábilo. Giezy dla pieniędzy zdrádzil páná swego, dáry Boze przedá, y trád sobie kupil. Judasz dla pieniędzy, Mitrzá, Páná y Bogá swego przedá, y peníze porzuciwszy, obiešic się sam musiał. Anániasz y Záphirá skłámac Duchem s. dla pieniędzy musieli, y wnet śmierc naglá náleži. Dla pieniędzy, mowi Mędrzec, łakomy y dušę swóję przedayná ma, y będąc żywym wymiáta z siebie trzewá swoje. Dla pieniędzy lichwic y bližniego odzierác łakomy musí: y tym sam siebie zabija.

Bestye się najadają z tego co wydają, a łakomy nigdy.
Prov: 13. Piekłu się równa, które nigdy nie mowi: Mam dosyć. Ná czterech kołách jeździ łakomstwo, mowi jeden Doktor. Jedno jest, ciásne y bojáźliwe serce. Bo się boi, iż mu nie dostanie, y záwždy w teskności wielkiej y ściśnieniu serdecznym być musí. Drugie jest, nieludzkość. Bo y nád własným się oycem nie zmišuje, aby mu dał y pomogł. Trzecie, wzgárdá Bozá y porzucenie sumnienia. Bo się Páná Bogá nie boi, y ná sumnienie niedba. Czwarte, zápomnienie śmierci. Bo mniema aby śmierc dáleka: á oná ládá kiedy weń iáko w puškę uderzy, która wszystko w się bierze, á pušci nie chce, áz iá młot śmierci rozbije. A pará go koni wiezie: Skęptwo y drápieństwo: iedną ręká ściśka, aby nic nie dał: drugá ciągnie y wydźiera, aby brał. Do dánia umárły, do wydźierania iáko lew głodny. A woźnicá pogania, ktorego zowią, chęć do nábywania, która nigdy nie gáśnie.

Puška z małą dziurą do brania. - Para koni.
Woźnica.
O sprosny grzechu który inne wszystkie w się prowadzisz, iákoś się dziś w krolestwie tym Polskim rozszerzył? Ná głownie u wszystkich, iáko mowi Prorok, łakomstwo. Od máłego do wielkiego wszyscy się łakomstwá uczą: y Prorok, y kápłan, wszyscy łakomstwo czynią. Gdzie się iedno okiem obrociš, wszędzie drápieństwo, w rzeczy gospodárstwo, poddanych uciśnienie, kościelnych y pospolitych dobr y pieniędzy kráźdieństwo, lichwy, wydźierania, zyski niezbožne. Czegož czekác iedno karánia od Páná Bogá? Bo nikt nie karze: kráźdiestwá wielkie y lichwy práwá ná się nie máią. Łupienia poddanych y miášt krolewskich, spráwiedliwość zginglá. *Powstań Pánie á osúdz lu-*

Pfal: 82.

dkę twoje: boć to dziedzictwo twoje. Tyś jest Pánem ná ziemi: wofá Prorok.

Miałby się każdy w swym stanie u-miárkować, á zbytnich y nád stan swoy kosztow nie czynić, ná potrawách y szátách, šlugách, koniách, y budováníu niepotrzebným. Nie miałby żaden wier-ny prágnąc bogáctwá, aby chciał być bogáтым. *Bo samo chcenie, mowi Apostól, w šidła dyabelskie y w grzechy wielkie prowadzi.* Przetáwácbyšmy mieli ná mier-ności, á pożywieniu šluznym: spráwiedliwemi dochodámi šwemi uspokoičby się każdy miał.

Pracy y roboty ná szukanie pożywie-nia nie záluymy. Bo zákazáne jest od Bogá próžnowanie: á káždey robocie Pan BOG dziwnie błogóšławi. A robiąc y prácując, wesole á nie bojáźliwe serce mieć, áni troskliwe. Ale ták mowić: Oto robię, czynię, iáko mi Pan Bog kazał: á on wiem że mi pomože. Oto orzę y sieię, á on deszcz pušci, y da wzrost pracy mo-iej. Nie šwey robocie áni obmyšlániu dufam: iedno błogóšławieństwu jego. Mo-ia wodá, á jego błogóšławieństwo. Ja nošę, nálewam: á on iá obroci w wino, y gorzkie prace moje w šodkość.

A ná koniec pierwey szukác krolestwá Božego y spráwiedliwości jego. Pierwey się o dušę stárác, aby miáłá swoie zdro-wie, potráwy swoie, dostátki y ubiory, które się w cnotách Chrzešciánškich zá-mykáią. Jáko cielesne zdrowie po tym znác, gdy pokármu prágnie: ták dušne zdrowie w tym się pokázuie, gdy do swo-ich potraw, to jest do szukánia krolestwá Božego ochotná. Potráwy iej są šlowo Bože, Sákrámentá, dobre uczynki, y wszeláka spráwiedliwość. Száty iej są niewinnošć pierwsza, oná ná chrzcie wzię-ta wiárá ku Pánu Bogu cáłá: Nádzieia w nim šámy wielká, y ufánie w nim mocne: Mišošć y chęć do Páná Bogá czci y chwały, y do porátowánia bližnie-go: czyštošć, trzeźwošć, umártwienie žádz cielesnych. To są potráwy y ubi-ory dušne. To są šzáty krolestwá twego ktorego szukamy. To są bogáctwá nášze naydrožsze y peníze ktorych nábywác mamy.

O teź pierwsze y pilniejsze stáránie czynimy, nizli o šwieckie y doczešne. Bo to drožsze wieczne, y teraz ná nie čas mamy. Pierwey z ognia wynosiš dzieci nizli peníze, pierwey peníze nizli miški. Pierwey opátroiš dzieci własne nizli czeladkę. Pierwey tám gdzie máš wiecznošć, nizli tám gdzie máš dożywo-ćie, ábo

Umiarkowa nie czyni bogatego.

1. Tim: 6.

Robotá bez frašunku.

Joan: 2.

Pokármu y bogáctwá dušne.

Co pierwey czynić, co poźniey, co pilniey, co nie ták.

cie, ábo tylo do czasu. A iż duszne rzeczy takie są: iáko ie májá świeckie uprzędzić? iákiego głupstwa y karánia uydziem, ieśli ie wzdá zostáwim, á Bárabaszá nád Chrystusá przełożym? A pilność iáką uczynim około zbáwiennych rzeczy? Godziłáby się większá niżli o tych cielesnych. Ale iuż y ná takie przestáby Pan Bog y duszá twojá. [ácz sromotá táká wyciągáć y ták duszę z ciálem zrownáć] ále iużby iákokolwiek zá násze stáło: gdyby się ták wielká pilność y chęć dáwáá rzeczom duchownym, iáko cielesnym y świeckim dáiem.

O Pánie JEZU Chryste, oddal od nás iákomstwo, ábyśmy pieniądzom y przy nich czártu y grzechom iego nie służyli: ále tobie sámemu, ktoryś nás stworzył y drogá krwią swojá sobie kupił. Day nam wielká nádzieię y ufánie o szczodroblivey opátrznosci twoiey. Ty nierozumne bestye y ptáki, y niewierne y złe ludzie żywisz. Tyś kármil po sześćkroć sto tysięcy ludzi do boiu, okrom biáłychgłow y dzieci, przez lat czterdzieści ná pułczy. Tyś ubogá wdowę y gościá iey Eliaszá z gárci máki pułtrzečia látá żywil. Tyś

Joan: 6
drugiey wdowie kilká kropel oliwy ná wielce beczek rozmnozył, ktorá długi wypłaciá, y pozywienia hoynego nábylá, pobożnością mezá swego obroniona. Táz ręká twojá ná pułczy pięć y siedm tysięcy ludu trochá chlebá násyćilá. Táz ręká mocy y dobroci twey, polá, drzewá, ryby, bydło, do wzrostu y rozmnożenia ná ludzki pożytek przywodzi. Jákoż się iá głodu bác, y dla tey bóizni do grzechu się pułczáć, y do zguby dusze moiey zánošić się mam? Nie dopuść mi tego Pánie moy. Niech prácuię spráwiedliwie, á ty pracy moiey błogóslaw. A day mi pierwey szukáć y stáráć się o krolestwo twoie y zbáwienie dusze moiey: ábym iey głodem nie umorzył, á oná áby tobie żylá. Ty iá Pánie słowem twym y Sákrámentámi twymi y dobrými uczynkámi pošilá: áby roślá w pobożności, y bogáciáá w cnotách spráwiedliwości. A to miáwzy, o głód się cielesny bác y niedostátek nie będę: ná słowo twoie ktore pochybić nie może. Ktory z Oycem, y z Duchem ś. kroluiesz Bog ieden ná wieki, Amen.

Pfal.

Exod.

I. Reg.
4. Reg.

NA XV. NIEDZIELĘ po Świątkách.

Job: 14.
ZYwot ten náš ná takim wygnaniu, wszędzie z smutkiem y płáczem zmieszány iest. Krotko żyiem, mowi Job ś. á wszelákieyeśmy nędze pełni: ábo nád swemi wásnemi, ábo nád ludzkými dolegliwościami záwždy wzdycháć musím. A nikt nás ucieszyć nie może, iedno ten ktory tey wdowie zálofney mowi: *Nie płacz.* A zwlászczá w tey naystráśliwzey y nayciężzey przygodzie śmierci, ktorá on sam umorzył, y jego się sámego boi: y on iá od nás odpędzić, żywot nam, ktorego iuż śmierć nie odeymie, dáie. A osobliwy iest záł, gdy ktomy y potrzebny, umiera. Jáko byśmy rádzi áby go nam Chrystus tákże ożywil y wrocil, iáko tu uczynil tey wdowie. Ale iż teraz tego nie czyni, dla większey

y státecznieyszey poćiechy nášzey: tákie nam iedná w kościele swoim poćiechy zostáwil: iż súsuznie y my záł náš ucieszyć, gdy nam mili nási przez śmierć odchodzą, y płácz zátrzymáć możemy. Te poćiechy miedzy innými są przednieysze: *Poćiechy ná śmierć.* Nieśmiertelność dusz nášzych: przyszłe zmártwychwstánie: dobre á Kátolickie z tego swiátá zeście: płácz mierny, y pogrzeb uczciwy: wykonánie testámentow: opátrzenie sierot ich: pomoc duszom ich ná wypłácenie grzechow, ábo karánia zá grzechy ich. Poczniem od tey ostatniey poćiechy, ktorá nam naybárzicy heretycy wydzieráją: á potym się do innych puścim zá dárem Poćieszycielá y Páná nášzego, ktory sam plákánie násze kroci.

PIERWSZA CZĘŚĆ,

O pomocy umártwych, o nieśmiertelności dusz, y zmártwychwstániu ciáł nášzych, y o dobrej śmierci.

Wielki

*Ci co nas z
umárlemi
dziela, krzy-
wdę nam y
im czynią.*

Wielkie nam ubliżenie pó-
ciechy nászey Chrześci-
áńskiey czynią, ktorzy nas
żywe z umárlemi dzielą,
y miłość nászą ku nim tógąc y wydrzec
nam chcą: gdy się o to stáraią, áby się
przyiáźń nászą śmiercią kończyła: áby-
śmy sobie nie powinni nie byli; nie o
sobie nie wiedzieli, uczynności przyiá-
cielskiey jeden drugiemu żadney niepóká-
zowali: skoro śmierć nas rozłáczy. Co iż
jest przeciw zakonowi przyrodzonemu,
przeciw písmu świętemu, y náuce y zwy-
czáiu wszytkiego powszechnego kościoła,
przeciw rozumowi sámemu, przeciw pó-
ciefze nászey Chrześciáńskiey: godzi się
o to zástáwiác, á miłość y uczynność ku
najmilszym nászym zmárłym wzbudząc,
która, žal się Boże, ci ludzie u siebie zgubili,
á w nas iá bárzo oflabili.

I. Zakon przyrodzony y práwo Boże ná
sercách ludzkich píśane, ktore nie idzie
z náuki áni ze zwyczáiu: ále z sámego
stworzenia y urodzenia y písmá Bożego:
ktore sam pálcem swoim ná sercách lu-
dzkich nápiśał, ukázuie: iż umárłym ży-
wi służyć y pomoc im u Bogá mogą. Bo
nie masz ná świecie tak grubego národu,
ktoryby się zá umárle swoje nie modlił, y
ofiar ábo czegożkolwiek zá nie nie czynił.
Pogáńskie písmá stáre bárzo to świadczą,
historye y zwyczáie ich. Bo u Rzymian
stárych, mieśiąc Luty wszytek ná tym
nabożeństwie zá dusze tráwili. Po dziś
dzień gdzie się iedno naysprofnieysi y
naygrubsi Pogánie y dżicy ludzie naydu-
ią, to czynią. Y Turcy, naywiększe to
nabożeństwo máią, iáko ci świadczą co
o nich píśzą, y między niemi bywáią. Zy-
dow niech pytáią co czynią w tey mie-
rze, y co z zakonu y od stárych oyców
wzięli. Co y księgi Máchábeykie, ktore
nízey wspomniem, świadczą, iáko zá u-
márle modlitwy czyniono.

Co tedy wszytkie národy po świecie
czynią, czego zaden nie zaniechywa, kto
ludzką twarz ná sobie ma: toć musí być
zakon przyrodzony od Bogá sámego pí-
śany. Jáko ten, *nie zabijaj, nie cudzołoż,*
nie krádni. Bo się ná to wszytko rozumne
stworzenie zgadza. Ci tedy co o umár-
le niedbáią, áni się tym cieszą: bezprá-
wie wielkie práwu przyrodzonemu czy-
nią.

Pismo s. o A nie mniey písmo s. y kościoła stáre-
umárle stá- go y nowego zwyczaj stárowieczny, te-
ranie czyni. go wspiera. Dla czegoż w stárym zako-
r. Reg: ult. nie póścili ludzie zá Saulá y syny jego
siedm dni, ięśli duszy jego pomocy ztád

nie było? Zá co im Dawid bárzo dzię-
kuje, y osobne do nich z temi dziękami
posły wypráwuie. A Máchábeycz gdy
zá swe żołnierze pobite modfy czynic, y
ofiáry y sumnę pieniędzy wielką do ká-
płanow nieść káže: ná wiátr to pufcza,
czyli błádzi: kto go z tego iáko z błędu
karze? y owszem kościelny y stárodawny,
y z nabożeństwem zakonny urossy oby-
czay wypełnia.

Mowią: nie chcemy tych ksiąg, nie są
świętym písmem. Wierzę. Bo im nie
po ich głowách y wymyśłách. Toć ich
Ewángelia, gdzie co błędem ich szkodzi,
wyrzucic z Ewángelij. Aza to iednym
księgom uczynili, máfeli z Bibliey wymia-
táli: y wszytkiey się zárzeká, ięśli iá błę-
dy ich zbijác będziem. Odbieją y ksiąg
mádrości, y Ekklezyástyká, y Tobiaszá,
y Hester, y listu s. Jákubá. Jáko to czy-
nią. Pierwey do písmá s. ukázowali, á te-
raz ie odmiatáią. Dobrze, niech im Má-
chábeykie księgi písmem nie będą [iáko
u Kátolikow są y będą ná wieki] wždy
ie zá historyą przyiác muszą, á wierzyć im
tak iáko Liwiuszowi y Justynowi, y innym
pogáńskim historyom, winni są. Ná czym
nam dosyc, iż ukázem modlitew y ofiar
zá umárle w stárym zakonie używánie.

Niech y Zydow dżisieyszych pytáią,
ięśli tego zwyczáiu poddánego od trzech
tyśięcy lat y dáley nie máią? Niech ich
y samá historya u Jozephá upomni. Gdy
Jerpátę Miásto Zydowskie w Gálileiey
wzięli Rzymiánie, Jozeph ktory tam był
stárosta, z żołnierzmi swemi w iedney się
iáskini zámknął: y widząc iż uyc nie
mogli, pozábijác się żołnierze sami spol-
nie chcieli á on im temi słowy odrádził:
Nie wiem, práwi, żołnierze coby zá ubla-
gánie duszá tego miásta, ktory się sam zá-
bija: kto się zá nami do Bogá przyczyni,
ięśli tak grzeszym? żadne ofiáry Bogá nam
nie ublagáją, próżno kápłani wrzywác bę-
dą Pátryárchom [Pátrz wzywánie świę-
tych.] Przodkow nászych, ktory odpoczy-
wáją w Hebronie, áby nam do ogrodá Eden
otworzyli: próżno będg wrzywác Anjołom po-
koju, áby nam otworzyli wrotá rajskeiy ro-
skośy. Obáczcie z tych słow y z takiego
świadká, ięśli w zakonie stárym zá umár-
le co czyniono. A w nowym zakonie gdy
Pán JEZUS mowi: Grzech przeciw Du-
chowi s. nie będzie odpuszczony, áni ná tym
áni ná innym świecie: izáli nie dáje znác
iz y ná onym świecie są odpusty? A Pá-
wel s. gdy mowi dowodząc zmártwych-
wstánia ciá, z tego iż duszá żywa, y zá
dusze wiele się trudzi żywych, áby umár-
lym po-

*Jáko u nich
Ewángelia.*

*Josephus
de bello
Juda.
Josephus
Bengor
cap: 19.*

*Słowa stá-
rych Zydow
o umártych.*

*Pismo nowe-
go zakonu.
Matth: 12.*

1. Cor: 15.

ym pomoc dąli: izali nie wyrązil stąrá-
nia zá dusze y pomocy ich od żywych?
*Co czynią ci, práwi, którzy się chrzczą zá
umárte: jeśli umárli nie zmártnychnystąng,
czemu się zá nie chrzczą? to jest trudzą.*

Luc: 12.

Bo ták teź to słowo w písnié się świętym
rozumie, y ták go używa Pan JEZUS:
*Chrztem mam być chrzczony, o jáko prágnę
aby był rychło: to jest, mękę mam cier-
pieć. Lecz byśmy y písniá nie mieli, iá-
koż jest ták iásne: sámá Apostolská náuká
y zwyczaj, y podání, po wśytkiego
świátá kościółách, przełomáchby ten upor-
miáfá. Nie masz żadnego písarzá, Do-
ktora, historyká, któryby tey náuki ko-
ścielney y zwyczajú nie wyświádczał: kto-
rych tu słowá kláfsc dľugóscby uczyniło.*

*Kościelna
pomocná
náuka.*

*Rozum sám
przećiwiki
potępia.*

Y rozum sám to ukázanie, gdyź nie
wśyfcy ludzie iedný. Są iedni bárzo
dobrzy, drudzy bárzo źli, trzeci mierni.
Jedni cály żywot swoy ná pokucie y do-
brych uczynkách tráwią. Drudzy ledwie
o Bogu wiedzą. Drudzy upámiećawśy
się, rychło ábo zaráz z tego świátá scho-
dzą: nic práwie tákiego w żywocie swo-
im nie uczyniwszy, co święci y pilni o-
koło swego zbáwienia czynią. Jákoż tego
co w pokucie iednego dnia ábo iedney
godźiny umiera: z ónym dobrym który
cály żywot ostrą pokutę y dobre uczynki
czynił, porównywác? Jákoż go teź od
zbáwienia y nádzieie odsądzić, á do pie-
klá posyłać: gdyź w wierze o męce y wy-
ślugách Chrystusowych y w dobrej woli
czynienia dľugiey y wielkiey pokuty scho-
dzi? Dziwnaby to spráwiedliwósc, kto-
rą trudno przypisowác Sędziemu nay-
wyższemu.

Nie day Boże osłábieć w nabożeń-
stwie, y miósci ku umárłym, ták dobrze
po wśytkim Chrześciánstwie y po wśy-
tkie wieki ufundowány. Z ktorey wiele
nam żywym dobrego y umárłym wiele
pomocy płynie. Bo my zá nie co czy-
niąc, gruntuiem się w wierze o onym
świecie y żywocie, o ich trwaniu y nie-
śmiertelności: y dziwnie się z tego cie-
szym, iż nas śmiec nie gubi: á iż czło-
wiek po śmiec i lepiej żyje, lepiej sľuży,
lepiej widzi, ciáfá ták trudnego, gnuśne-
go y ciężkiego, y chorobámi obłózone-
go zbywśy.

*Pożytki ży-
wych z mo-
dlitny zá u-
márte.*

Y zátym tychże się sędow Boskich bo-
iąc, ná ktore umárli przychodzą, myślim
o sobie, ábyśmy zgotowáli potrzeby swo-
ie. Bo źle się spuścić ná przyiáciele. Po
sobie bączym iáko słábo miuiem tych,
ktorych nie widzím: iáko nam prędko z
pámieci wypádną, gdy ich tu nie stánie.

Lepiej tu czynić coby zá mię przyiáciel *Tu w tym
miał czynić, á nie ná pewne się uczynno-
ści spuścić. Umierájąc przyiácielowi po-
ruczysz: przedsię nie uczyni: á káždy ná
się pilniey y wierniey robi niżli ná dru-
giego. A sporsza tu robotá w wierze, ni-
źli tám ná oko, y Pánu Bogu miśza. Y
lepsza iedná świecá przed tobą, niżli sto
zá tobą. Więcey tu zá ieden dzień wypo-
kutuiesz, niżli tám zá dzieśięć lat.*

A k temu modląc się zá umárte, sámi
teź swoię śmiec wspomínác musím: nád
ktorą myśl y wspomínánie nic pożyte-
cznieyszego do porátowánia zbáwienia nie
mamy, iáko się nízey powie. A ná ko-
niec, gdy nászą pracą porátowáni, do wi-
dzenia się twarży Bożej umárli podniosą:
umieią nam zá oddác modlitwami swo-
iemi zá námi, stánie nam zá nágrode.

*Rozmyślá-
nie śmiec.*

*Nagroda od
umártych.*

A nie mowmy: niewiem iesli potrze-
buie: podobno iuz jest w niebie, ábo po-
dobno być w piekle moze. Bo choc tey
pewności w tym nie masz: iednak ten
ktory miósc ku bliźniemu płáci, tobie to
nágrodzi. Do ciebie się to wśytko obro-
ci: y ná twoy pożytek, by dobrze tám
tego nie było potrzebá, poydźie. Wśák
śieiesz, choc pewnie niewiesz iesli wzni-
dzie. Mędrzec mowi: *Siey wieczor, siey rá-
no: bo niewiesz ktore wznidzie. A jeśli o-
boje, tym lepiej.* Nie o roli ten písá, ále
o uczynkách dobrych, y pracy ktora się
ná onym świecie płáci. Mátká gdy śle
synowi w dáleką kráinę piénizdze: nie
myśli o tym, iż zginá. A by dobrze zging-
ły: oná z miósci swojy ktora dziećciú
pokazáfá, cieszy się á mowi: Nie pokár-
zy się ná mię syn moy: uczyniłam com
byłá winná z miósci ku niemu. Pan Bog
ktory nam tę miósc ku umárłym roska-
zał, á wiedzieć nie dáł iáko się to obraca
co dla nich czynim, wie iáko tym száfu-
ie: záplátá u niego miósci, y miósier-
dzia ku bliźniemu nie ginie.

*Niepełnósc
o ich stánie
nie psuje po-
mocy.*

Ecclesi: 11.

Zycmy tey pomocy umárłym, ktora
im tu w kościele żywych, iáko członkom
tegoż ciáfá, sámá zostáfá. Robić tám nie
mogą, żebrác się tám wśtydzą: bo tu
czas mieli. Ná násze tylo ręce pátrzą.
Wśtydźmy się ich, áby nam nie wyma-
wiáli, gdy się w kupie ogládamy: wśdyś
mię nie miłowál, wśdyś mi falfzywym
przyiácielem był, wśdyś mi się nie uiscił.
Y záłowác przed Sędzim ná wśytkich
nas będą. Jákoż się im spráwím? Gdy
tu kogo mowi Cyrillus, z ziemie wywo-
láfá: izáli przyiáciele u Krolá go wypro-
śić, áby był przywrocón, nie mogá? Toż
się mowi o umártych, mowi ten Cyrillus
ś. Jedná

*Nie mogą
się sami ro-
tować umár-
li.
Luc: 16.*

*Záłowác ná
nas będą u-
márli.
Cyril: Hie-
rosol: Ca-
tech.*

In (ai-
turgijs

2.

*Druga
ci-cha,
smierci-
noć d*

2. Cor:

*Modlit-
zá uma-
fundaw-
duś nies-
telnoś*

Luteru
Ecclesi

Tom:
Joann

Breću
Lucan
20.

Petru
marty-
i. Cor:

i. Cor
Sap:

Plat
Phedo

In suis Li-
turgijs.

ś. Jedni przeydroższá ofiára Mfzy ś. o iáko im pomoc wiele może, przy ktorey świeci wołáią: Bazylius, Chryzostom, Cyrillus, Klemens, Ambrozyus: *Przez tę krew y mękę, y śmierć twoję Pánie: day miejsce odpoczynienia, ochłody, y pokoju tym, którzy przed námi z wádkiem wiary posli, otworz im wrotá swiátlósci twojey.*

2.

Druga po-
ciecha, nie-
śmiertel-
ność dusze.

2. Cor: 5.

Modlitwa
za umarłe
fundament
dusze nieśmier-
telności.

Luterus in
Ecclesiast.

Tom: 4. in
Joannem:

Brecius in
Lucam cap:
20.

Petrus
martyr in
1. Cori c. 15.

1. Cor: 15.
Sap: 2.

Plato in
Phedone.

Druga jest pociechá nášzá nád umárle-
mi, nieśmiertelność dusz nášzych. Iz ci
ktorzy umieráią ná ciełe, żyją ná duszy,
á nie giną, iáko się rzekło. Wychodzą z
ciáśá, iáko z domu sprocheniáego, iáko z
namiotu zgniłego. Jáko Apostol mowi:
*Wiemy iż gdy się dom ziemski tego mieśká-
nńa nášzego skaží, iż inne budování z Bo-
gá mamy, dom nie ręką czyniony, wieczny
w niebie. Co się nie tylo wiará nášzá, kto-
ra ná tym się ufundowála, ále y modli-
twá za umárle, y wzywáním swiętych
wspiera. Ci co modlitwę za umárle psu-
ią, jednym náizdem te dwie rzeczy oba-
láią: iż y o spráwiedliwósci Boskiej y ka-
rániu ná onym swięcie, y o duszney trwá-
łósci, muszá nic nie trzymác. Y ná to
się tá ich Ewángelia táiemnie pierwey u-
Lutrá zánošilá. Bo sam ná wielu mieysce
plecie: iż umárli ták spią, y niewymo-
wnym snem ták zásnęli, iż áni widzą, áni
czuią, ták iáko gdy kto spi. Y spi, prá-
wi, duszá májác zmysły wszystkie pogrze-
bione, ták iż y mieysce umárlych, męki
žadney nie ma. Pátrrze ná tego Epiku-
rá: oto tu dusze umárle czyni, y karánia
po śmierci žadnego nie kładzie. Y potym
towárzysze jeho ná swoje się ucnie skár-
žá: iż po kárczmách z tym się wydáią,
w kościele się wždy tego wstydžąc, iż du-
szá z ciálem umiera. Y drudzy ichže mi-
nistrowie o Libertynách w Anglij powiá-
dáją: iż się śmieją z wiary o zmártwych-
witániu ciáł nášzych. Zá czym, powiáda,
gdy ten ártýkuł wiary gubią, wślyšká
wiará z gruntu upada. Nie potrebá w
tym wátpić, iż te ich kácerstwá nie tylo
z pogány, ále y z heretykámí nas zrownác
chcá, y gorszemí niżli Epikur ludzie czy-
nić myślá, do átheismu y bestyálstwá
prowádžá, áby ludzie ná przyszly się ży-
wot nie ogládájąc, czynili co chcieli. Já-
ko Apostol mowi. Y u Mędrćá słowá tá-
kich položono.*

Y Pogánstwo się nieśmiertelnością du-
sze cieszyło, co Bogá práwego nie ználi.
Y Philozophowie, gdy im kto miły umie-
ráł, ábo gdy strách śmierci odpędzić od
siebie chcieli. Mowił jeden umierájąc:
Ná moim pogrzebie nie mow iż pogrzebaš

*Sokrátésá: bo nieślušnie się to mowi: y w
tym zgrzeszysš, y ludzóm nieco złego do my-
śli podáješ. Ale bezpiecznie mowić się má,
iž ciálo Sokrátésá pogrzebaš. A což my
wycwiczeni náuká zbáwienná, uczniowie
naywyzšey mądrosci Syná Božego syno-
wie swiátlósci, iáko się tym cieszyć nie
mamy: iż umierájąc nie ginem, áni się
śmierci báć mamy, fluchájąc Páná ná-
šzego: Nie bojcie się, práwi, tych co zábi-
jáją ciálo, bo dusze zábić nie mogg. Nie
wehodzi w grob duszá, Anjelski duch jest,
twarzy Božey ná sobie upominek má,
nieśmiertelność. Z ciáśá, iáko z więzienia
y gliniáney cháłupki y płociennego ná-
miotu, iáko swięci mowią, wychodzi, ná
lepszy żywot y pokoy, do portu y kresu
swoiey drogi przychodžąc. O czym sze-
rzej w kazániu zá tym idájącym, mowić
się będzie.*

A ciálo iáko, które w tákiey zgubie y
prochu y nieczci zostáie z bydlém y z
szkapámí rowno? Y to wkrzeszone y o-
žywione, y duszy przywroczone będzie ná
on ostátni dzień: iáko opiewa wiará ná-
šzá y ártýkuł icy, iáko Chrystus ktory ná
sobie dáł wzor zmártwychwstánia nášzego,
y ná ciełe swcim, nam obiecał y nas u-
pewnił: *Ja tego ktory w mię wierzy wzbu-
džę ná ostátni dzień* Kto nieśmiertelność
dusze wierzy, ten y ciáśá zmártwychwstá-
nie wierzyć musí: bo to pospołu chodži.
Jeśli duszá ktora jest z natury y z stwo-
rzenia swego do ciáśá przywiázána, bez
ciáśá żyje: pewnie do swoiey natury, to
jest do ciáśá się wroci, ná dzień, ktory
zowie Pan przywroceniém wślyškiego y
Piotr ś. tákze. To jest, wślytko do swey
natury y stanu swego wroci. Y ták Zbá-
wiciel sam przeciw Sadduceuszóm dowo-
dzi cielesnego zmártwychwstánia po wie-
czności y nieśmiertelności duszney iáko się
o tym gđzie indziej náuczyło. Mamy
tedy y ná tę ciáł nášzych lkážę pociechę
táká y ták pewná.

Lecz ná samę śmierć naszą y miłych
nášzych, náwiéklza jest ochłoda y pocie-
chá: zeście dobre Kátelckie z Sákrá-
menty kóścielnemi. Bo wiará nášzá
Kátelicka, wiará w Chrystusá y w mękę
y drogíe wyslugi iego ták nas upewnia:
iž kto w tey wierze, z pokutá, y z Sákrá-
menty, ábo z prágnieniém ich schodži:
iž wieczná śmierciá nie umiera, áni ná
potępienie idžie: ále w náwiéštych grze-
chách idžie od śmierci ná żywot y otwa-
rza mu P. B. g wrotá swego miłosierdzia,
dla nádrožšey męki Syná swego, w kto-
rym nam hoynie odkúpienie zgotowál.
A icšliž

Socrat: ad
Critonem.

Luc: 12.

1. Petr: 1.
2. Cor: 5.

Pociecha z
przyszłego
zmártwych-
wstánia.

Joan: 6.

Pospołu cho-
dzi zmár-
twychwstá-
nie ciáł z
nieśmiertel-
nością dusze.
Matth: 17.
Acto: 3.
Matth: 22.

3.
Trzecia po-
ciecha dobre
zeštie z te-
go swiáta.
Wiara Ká-
tolicka przy
śmierci.

Tu w tym
zmysle po-
kutować.

Rozmyś-
lenie śmierci.

Nagroda od
umarlych.

Niepewność
o ich stanie
nie psuje pa-
mocy.

Ecclesi: 17.

Nie mogli
się sami ro-
zumiwać umi-
li.
Luc: 16.

Zakon dć
nas będa w
márli.
Cyril: Hio-
rofol: Ca-
tech.

Pfal: 5.

A jeśliż sprawiedliwość Boska co wyciąga po śmierci: ponieważ drugi nic dobrego przez cały żywot swoy nie czynił, iako inni święci dla takiej łaski czynili, y czynić byli winni: tedy już nie z gniewu, ani wiecznie, ale w łasce z Oycowskiej miłości daie karanie doczesne. Czego się Dawid bał, mówiąc: *Panie nie w gniewie ani w furji karz mię. Z którego y tu*

od przyjaciół, albo się wypłacić, albo pomoc wielką do wypłacenia wziąć mozem. Toć są wielkie pociechy Kátolickie. Ztądże się za umarłe modlim, ofiaruiem, posty y jałmużny y drogi czynim: aby im Pan Bog tam ná onym świecie te doczesne karania odpuścił, y sprawiedliwości swey z nimi ulżył.

W T O R A C Z Ę S C,

O drugich pociechách násszych nád umártemi, y o náukách z Ewángelij.

4.

Plákanie nád umár-
tym má po-
ciechę.

GDy Pan JEZUS mowi tey wdowie, nie płacz: nie gani ani zakazuje plákánia nád umárłym. Bo to samo przyrodzenie wyciąga y powinne uzalenie, y ludzkość nád nędznym, y nád ostatnią y naywiększą nędzą nášzą, do ktorey śmierć przywodzi. Co może być nędzniejszego iako umárły? ktora przygodá tak człowieká psuie? *Płacz*, mowi písmo, *nád umárłym: bo ustáta światłość jego. Wszystko ustáie z umárłym: sám z sobą nic nie bierze, z páná taki ubogi, z mocnego tak słaby, iż się sám nie ruszy, y psóm się y naymniejszey bestyi nie oddymie. Z piękney urody, taka szpetność y trup sprófný. Ze czci ktorą miał u ludzi, takie obrzydzenie, ktorego dom jego własny, zóna y dzieci jego y krew jego wytrwác nie może. Jáko nád takim wnętrznosci serdeczne wzruszyc się nie máią? iáko sly udzierzec kto może? Plákał Abrahám nád umárłą Sárą zóną swoią, y umyślnie ná smutku y plákaniu ná ziemi zásiadł. Plákał Jozef oycá swego Jákobá, iáko mowi písmo: *Upadł ná twarz umárłego oycá swego płacząc go y całując. Y wszystkiey Egipt dlugo w zálobie po nim chodził. Y był ieszcze w zakonie przyrodzonym zwyczaj, dni pewne y czasy po umárłych do plákánia ábo záloby náznáczác. Jáko Egipt wszystkiey 70. dni Jákobá plákał, to iest w zálobie po nim chodził. Aaroná dni 30. Moyzeszá dni także 30. plákał lud wszystkiey ná puszczy. Dawid plákał Saulá krolá y Jonáty syná jego, y náuczył ludu zálobney nád nimi pieśni. Także y Abnerá hetmáná zdrádą zabitego, gorzko plákał, y drugich do plákánia wzywał mówiąc: *Bierzcie ná się wory, á płaczte przed ciálem jego. Y w zakonie miano zá przeklétwo, gdy kogo bez plákánia grzebiono. Jáko mowi Jeremiašz Prorok o krolu Joácym: Nie będz go plá-***

Święci plá-
kali nád u-
mártemi.

Genef: 23.

Genef: 50.

Zálobá po
umarłych.

Genef: 10.

Num: 20.

Deut: 34.

2. Reg 3.

Zakonne
przeklétwo,
nie mieć
plákánia.

*kác ani mowić: Biáda brátu, biáda sie-
strze. Ani pokláskiwác będz mówiąc: Biáda
Panie, biáda wielki Panie: osli pogrzeb
mieć będzie, wsiárdły y wyrzucony przed
miásto Jeruzálem. Y sám Pan JEZUS, plá-
kał nád Łázárzem, tak iż ludzie náń pá-
trząc mowili: Pátrz jáko tego umárłego
miłował.*

Jerem: 22.

Pan JEZUS

plákał Łá-

zarza.

Joan: 11.

Plákánie nád umárłym iest świáde-
stwo cnot jego, iż się ludziom dobrze zá-
chowal. Jest ulzenie nieiákie smutku,
gdy serce zálością zięte, przez oczy nie-
iáko oddycha y łzami się chłodzi. Nie-
mierne plákánie, ábo bez nádziei nie-
śmiertelności y zmártwychwstánia, y do-
stápienia łaski Bozey po śmierci, gani A-
postól, y takiego smutku zakazuje: *ále*
Chrześciáńskiego mierneho, y ktory mi-
łość ku odchodzącemu y sámá ludzkość
wyciská, nigdy nie ganił. Bo y sám o so-
bie rzekł: *Zmiłował się Pan Bog nádemną,
iż Efbroditus nie umárł: abym smutku po
smutku nie miał. A iż tey wdowie Pan
JEZUS mowi: Nie płacz; nie gani plá-
kánia kusznego iey: ále iá cieszty. A nie
tylo słowy, ále sámá rzeczą. Bo iey syná
onego ożywił y wrocil. Y my tak smu-
tne y pláčzące cieszmy, nie tylo słowy,
ále pomocá iáką mozem: Plákaniem z ni-
mi, iáko mowi Apostól, *cieszmy je. Bo**

Apostól jáku
plákánie ga-
ni.

2. Thef: 4.

Philip: 2.

Rom: 12.

Pogrzeb też uczciwy iest iedná nam
pociechá nád umártemi nášzemi, gdy ciá-
lá ich ze czcią pokrywamy, y piéniędzy
nie záluujemy. Miłość też umárłym po-
kázuujemy, gdy ie ná poczesnym y nabo-
znym mieyscu chowamy, gdy do pogrze-
bu ich, wielkiego towárzystwá ubogich y
stanu wszelákiego ludzi nábywamy. Co
chwali y rádži písmo ś. *Synu, powiáda,
nád umárłym placz, á jákobyć się co ciesz-
skiego*

5.

Pogrzeb

uczciwy y

pociechá.

Ecclesi: 9.

Skiego stało poczynay tzy wylewić, y wedle rozsądku y obáczenia pokrył ciało jego, á nie gardé pogrzebem jego. Jozef ciało oycá swego rozkazał drogiemi máściami flugom swoim lekarzom mázác: y przez dni 40. w máściach ie chowali. Y nie chciał go ládá gdzie grześć, ále ná miejscu ná to obránym y poświęconym, w ziemi obiecány w Hebronie, do ktorego dáleko ciało ono, z wielkim dworu wszytkiego y pánow krolá Pharáóná towarzyštwem, prowadził. Takiego teź szczęścia sam Jozef sobie zyczyl: poprzyšięgájąc bráciá aby kości jego z sobá ná onož miejsce oycá jego wyniešli z Egiptu. Y bylo iedno przekléctwo w zakonie, nie lezeć zmárlemu w grobie oycow swoich. Nie zgánił P. JEZUS Mágdáleny, ktora drogá máśc ná ciało jego, iákoby iuž ná ciało umárle wyláá: ále iey od szemránia Judášzowego bronil. Chwali pišmo Jozefá y Nikodemá, ktorzy ná Ciało Páńskie przy pogrzebie naklád wielki uczynili: drogiemi ie oleyki z áloes y z mirrhy nápušzczájąc. Y one niewiásty, ktore po smierci takimže dostátkiem Ciało Zbáwićielá nášzego uczcié chciáły, wielká májá w Ewángelij mišóci y czci swey ku umártemu dobrodzieiowi y Pánu swemu, pochwałę.

Niechże nie mowiá ci Judášzowie: lepiey to ubogim rozdáć. Niech y ubodzy májá, niech y ciáá Chrzešćiáńskie domy Duchá šwiętego, ktore się ná dzień zmártwychwstánia iáko kšonce obiášniá, potrzeby do uczciwóci swey májá. Niechże nam nie gániá cmyntárzow y košciolow, y miejsce do pogrzebów Chrzešćiáńskich náznáczonych: gdy ná nie y z trudnošciá y z utrátá neutrátná ciáá przyiaciól nášzych prowadzim. Niech sám i oslim pogrzebem wládá ziemi ležá, á do nášzych się košciolow po smierci nie cíšná. Nie máá umárlemu pociechá, tam lezeć gdzie šwięci ležá, gdzie službá Božá kwitnie, gdzie miejsce do tego poświęcone iest. Przetož y testamentem, y przyšięgánim powinných swoich, tey sobie pociechy zyczyli šwięci: aby ie tam grzebiono, gdzie oni sobie pozyteczniey y uczciwiey byé rozumieli.

6. Jest ieszcze nie máá nie tylo umárlym, ále y po nich pláczącym pociechá: gdy ostátne wole y poručenje ich wykonywáją, á wiáry im dotrzymawáją ci, ná ktore się umierájący spušcili. Gdy Jákob próšil syná swego Jozefá aby wola jego po smierci jego wykonał, rzekl: Day mi rękę á połož ją ná boku ábo lędźwiách

moich, aby mi uczynil mišócié y práwde. Wielkie iest mišócié nad umárlym, gdy im to czynim, co po smierci, zwlászczá około dobryeh uczynkow sobie do zbáwienia šužących, nam poruczyli. Bo tym się ná drugim šwiecie cieszą: gdy ábo ich dlugi pláćim, ábo jášmužny z dobr ich ktore zostáwili, y ktorých używamy, czynim, ábo Mišé ábo ošáry zá nie odpráwuim. Jáko więc pošpolicie polecáją y próšá y pišá. Bo umárly iuž sam o się mowie tu y czynic nie može. Jáko wielkie mišócié, zwiázanego rozwiázác, y tonácemu rękü podác, gdy sam sobie nie može pomoc: tak y umárlym dušom, ktore tu ná šwiecie niczym iuž wládnác nie mógá. Dáleko tam oni więkšy głod, y frožizé prágnienie, y ciężšze wygnánie y ošierocenie y žimno á nágošć, choroby y więzienia okrutniejšze cierpieć mógá: á nizli tu cł co cierpiá ná ktore pátrzym.

Gdyby widziáł á ono kógo ćwiertuiá, á mogłby go wybáwic, y byłby winien, y toby mu obietá: coby zá okrućienštwó byfo sercá tego, gdyby tego, nie uczynil? Táki iest, kto umárlym wiáry nie dochowywá, á zdraycá ich zostáie. Przetož ná exekutory, ná przyiáćiele, ná syny, ná kápłany, ktorzy powinni wykonywác to co im umárli poruczyli, w ošárách y Mišách šwiętych: wštánie ná dzień šádný wielkie obžáłowánie ich, od tákich umárlych: y muszá to cierpieć co oni cierpieli, ktorzy przez ich štáranie z povinney špráwiedlwošci pomoc mieć mogli. O iáko się ich zawštydzá y przełékná, gdy zášuiąc się ná nie przed šedziá špráwiedliwym będá mowic: Ci nas ošukáli, ci nas zdrádzili: ci wiáre nam zlá máli: pokarz ie šedzio dobry, á mišócié im nie czyni, iáko oni nam nie czynili. Jáko oycowie powštaná ná syny, mowáć: Jam mu ták wiele názbieráł y zostáwil: á on zá dušę moię nic nie dáł, ták mi zlym synem iest. Pokarz go šedzio špráwiedliwy. Tož będá mowic dobrodzieie swoim chleboiedzcom: Godni Pánie więkšzego karánia, ci ktorymiešmy dobrze czynili: á oni ták nas ošukáli y zápomnieli.

Ná koniec pociechá iest umárlym, gdy ich wdowy y šieroty opátruiemy, iáko Mędrzec mowi: Będz mišócierny šierotom, jáko ich oćiec, á mátcie ich stáñ się zá męžá jey. To co dobrego dzieciom y ženie, y innym šierotom pozostálym czyni: to teź umárłego dochodzi y tym się cíešzy, gdy záñ czyni przyiáciel, co on był dzieciom

Pogrzeby košciowne Jákobá Pátryárchy, y Jozefá, y P. nášzego. Genef: 50.

2. Mach:

Matth: 26.

Joan: 19.

Mar: ult:

Mieyšcá do pogrzebów.

Genef: 48.

Wykonánie testamentow.

Uškarženie umárlych ná swojé exekutory y chleboiedzce.

Oycowie ná syny. Dobrodzieje.

Opátrzenie šierot. Eccléf: 4.

Ruth: 3.

dzieciom y zenie swey, y innym winien czynić, by mu śmierć była nie przeszkodziła. Takie słowa są w księgach Ruth, iż Boos opátrował sierotę powinnego swego umarłego, Ruthę onę ubożuchną wdowę: dopuszczając iey kłofy zbierać, y z żeńcami swoimi chleb jeść. Rzekła Noemi: *Blagostawiony niech będzie od Pana: bo tę łaskę którą pokázował żywym, zachował ja y umarłym.* Umarł był Chelion mąż tey Ruthy, a iednak umarłego tą łaską dochodzi, którą zenie jego owdowia iey Boos czyni.

Umarłe dochodzi łaski czynioną ich sierotom.

Ná śmierć się oglądamy.
Eccl.

Oglądamy się też wszyscy ná śmierć swoię, gdy ná drugie umierające pátrzym, ktorzy do nas mówią: *Pamiętajcie ni (gd) moy, bo też y wasz taki będzie.* Mnie dziś a wam jutro. Nie bądźmy iáko owi co kazania słuchając, gdy co káznodzieiá przymowi, rádzi ná drugiego ukázuem: ná cię to przymawia nie ná mię. A káznodzieiá wszystkim grozi. Nie możemy mówić: dziś po cę śmierć przydzie, a potym po mię: ále wszyscy się iey spodziewamy. Ná mię koley, ia podobno drugie uprzędę. Aby tá myśl gotowść w nas do takiego potkania sprawowała, która się tylo ná raz chowa. Gdy dwu ná śmierć osądzą, a iednego prostą drogą a drugiego krzywą y dalszą prowadzą: nie wiele ma nád tego ten co dalszą drogą idzie. Bo obiemá ná iedneyże szubienicy zostac. Tak gdy ieden dłużej żyje niżli drugi, nie wiele ma pociechy, iesli nie żyje Bogu y pokucie świętey, nád tego kto przedzy przed nim krefu tego dobiega. Dobrzeby nam nie z daleką ále z bliską ná tego nieprzyiáciela pátrzyć. Bo z daleką pátrząc, niepoznamy go, iáki jest, z iáką trwogą, smutkiem y boleściami przychodzi, y iáki rozdziál od tego co miuiem ná świecie czyni. On krol Agág uyrzawszy śmierć z bliská, bárzo, gdy mu ná szyję zmierzano, zawołał: *Takili to*

Z bliská ná śmierć pátrzyć.

śmierć rozdziál czyni? dopiero się śmierci przypátrował, y iey gorzkość y obczyńie poznawał: gdy się iuż potkac z nią miał. Potrzebá było dawno o tym rozdziale wiedziec, y myslić, aby nam tego śmierć nie wydála, y od tego nas nie oddzieliła, co nam żywot leptzy po śmierci daie. Niech nas oddziela od máiętności która zostac tu musi, od przyiáciol miłych ktorzy za námi nie poydą, od ciáła z ktorymesmy tak mocno zwiázani, które zgnic y w proch się obrocie musi: ále nas od Paná Bogá y łaski jego niechay nie dzieli.

O Pánie JEZU Chryste, tyś dla tego ná świat przyzedł, aby nas od tey śmierci wybáwił. Jákos temu umarłemu stánac rozkazał: *ták rozkaz stánac mym grzechom y złym skłonnościom moim, które mię do tey śmierci prowadzą.* Dotkni się ręką swoią tych mar, tych złych nálogow moich, aby ustály y stánęły: pomóż do powstánia, zawołał ná mię: *Młodzieńcze wstań.* Niech stara w złościách odmłodnieje duszá moią, niech czyie ná głos twoy. Boś ty rzekł: *Teraz jest godzina, aby umarli słucháli głosu Syná Bożego: a ktorzy uslyszą, ożyją.* Słyszę moy Pánie, iż dawno ná mię przez Proroki y slugi y káznodzieie, y włásne sumnienie moie wołał: *Wstań z tey złości, rusz się z tego błota, wychodź z tey ciemnice y więzienia, wstań co leżyś, wstań umarły a Chrystus cię oświeci.* A ia iáko bym nie slyżał w grobie się tym smrodliwym, w tym ciemnym tarásie, złych żądź y rokofzy moich, y w tey śmierci dusze moiey kocham. Już, iuż za pomocą twoią ná głos twoy powstáię: *podayże mi rękę twoię, umocniź siły moie, aby mi iuż żył tobie y sprawiedliwości twoiey, a wiecznie nie umierał, y od ciebie się Paná y Bogá mego, od dusze dusze moiey nie lił, Amen.*

Joan: 5.

Ephes: 5.

Drugie Kazanie ná też Niedziele XV.

po Swiątkách. O Nieśmiertelności duszney.

Czynione roku P. 1607. a ná rozkazanie J. M. X. Biskupa Krakowskiego, PIOTRA TYLICKIEGO, napisáne.

Noli flere. Nie płacz.

A Jáko nie płakac? nędze wszędzie pełno, a śmierć strážliwa y młode zbiera, nikomu nie przepuści, mátki ósierca, pátrzące zasmuca, umarli się nie wracáją, y co się z nimi dzieie nie-

wiemy. Przed się nie płakac, ani ná pociechy się násze obeyrzec. Chrystus idzie, śmierć ucieká, umarli powstáją, źródło pociech, y lekárstwo ná wszystkie nędze, JEZUS przynosi. Ná tym młodzieńcu, y

ná in-

ná innych, ktore ten wojownik śmierci Zbawiciel náš wskrzesił: dał nam znáć, iż dusze ludzkie z ciałem nie giną: á iż się czasu swego do ciał swoich wrocą, á tego wrocenia czekájąc, tám ná innym świecie, pokoiu wielkiego zázywáją: ci ktorzy w ciele mieszkájąc, o ten się tám

dobry po śmierci pobyt, stáráli. Mowmy zá pomocą Duchá ś. ná tym kazaniu, o nieśmiertelności dusz nášzych, y dobrej przypráwie ná inszy lepszy żywot. Tym cieszmy wszystkie nędze nášze, á słowem ie Chrystusowym: *Nie płacz, ośládzaymy.*

PIERWSZA CZĘŚĆ,

O nieśmiertelności dusz ludzkich.

Wierzmy wszyscy z dárú Bożego, iż dusze ludzkie wieczne są: y z ciałá przez śmierć, wychodząc, byt swoy máią, táki, iáki tu sobie ná ziemi zgotowáli. Ale wiele ich iest, ktorzy tak żyją, iákoby z ciałem ginęli, á po śmierci do sądu Bożego przyzwáni być nie mieli. Y mówią z onemi głupie-
 Sap: 2. *Nie masz ochłody po śmierci.* Wiele y tych ktorzy do sámeho ciałá przywázáni, żywotá bez ciałá nie uwázáją, y do pokoiu wiecznego po śmierci przypráwy pilney nie czynią. Dla tegoż trochę rozumowy o nieśmiertelności dusz nášzych ná pociechę do uszu wászych wniesiem.

U Philozophow byli Epikurowie, u Zydow w zakonie stárym, áz do Chrystusa Sadduceuszowie, y u Chrześcian heretycy názwáni *Arabici*, o ktorych pisze ś. Augustyn, y *Tnetopsicbita*, o ktorych dáie znáć Dámáscenus, ktorzy w tym száleństwie byli: iż dusze ludzkie z bydlęcemi, iákoby z ciały ginęły, równáli. A co dziwniejszego, zá nášzych wieków, Luter wodz y pochodnia dżisiejszych kácerstw, dał się znácznie poznáć iż takim był: gdy ártykuł o nieśmiertelności dusz ludzkich od Papieżá Leoná dżiesiątego pochwalony, *portentum*, to iest dżiwem wiáry niegodnym, názwał. Ná jego żywot iáki prowadził, wládna suknia.

My z wiáry obiáwioney y náuki pisma ś spráwieni, mocnie wyznawamy: iż dusze nášze bezśmiertelne są. Naprzod gdy Pan Bog tworzył człowieká, mowił: *Uczyńmy człowieká, ná obraz y podobieństwo nášse.* Wedle ciałá, ten obraz być nie może: Bo P. Bog żadnego ciałá niema: musi być ná duszy ten obraz y podobieństwo Boże: iż duszá iest rozumna y nieśmiertelna iáko y Pan Bog sam. Dał człowieku Pan Bog rozum, áby znał tworcę y dobrodżieciá swego, y pełnił rozkazanie jego. Zá co wziąć miał zupełną y doskonałą zapláć. A doskonałaby za-

plátá nie byłá: gdyby do czasu tylo trwála. Bo nikt się dostátecznie z tego nie wesele, co kiedy utráćić ma. Ná wieczne tedy wesele, wieczna duszá stworzoná iest. Y sáma sposobność, do szczęścia tego w ktorým sam BOG iest, y ná ktoreśmy stworzeni są, obraz iest Boski ná człowieku: ktory bez wieczności iáko Bog sam y szczęście jego wieczne iest, być nie może.

A ktemu gdy bydło y bestye tworzył P. Bog, z ziemi ie sámej, mowi Moyses, uczynił, y ziemská im duszę y żywot w ziemi zostájący dał. Ale gdy ciało ludzkie z błotá Pan Bog uczynił: *nátcbnął w twarz jego dech żywotá, y stał się człowiek duszą żywiącą.* Ciałó z ziemi iáko y bestyi, ále żywot y dusza ze tchu Bożego, to iest ná wzor y podobieństwo Bostwá jego uczyniona iest. Spyta kto: iegli człowiek nieśmiertelny iáko Bog, to też będzie y wszechmocny y niezmierny iáko y Pan Bog. Nie. Bo nie mowi P. Bog: *Uczyńmy człowieká Bogiem, ále obrazem y podobieństwem Bożym.* Nie iest człowiek Bogiem, y dla tego nie iest wszechmocnym y niezmiernym: ále iest podobny Bogu, rozumem y nieśmiertelnością, wedle natury swoiey stworzoney, ktorey przedtym nie było.

Drugie w tychże księgách Moyzefza świádeństwo iest, iż duszá z ciałem nie umiera. Bo gdy Pátryárchę Jákobá syná jego dla śmierci Jozefá cieszyli: on pociechy nie przyimował, mowiąc: *Ták w tym smutku poydę do syná mego do niskich krájom, ktore my też piekłem zowiem.* To iest do podziemnego mieyscá, ktore *limbum* ábo odchłáń Oycow śś. názwane iest. Toc po śmierci swey, syná umárlego widzieć chciał, y tę wiárę miał o jego duszy, y o swoiey.

A gdy Pan Bog do Moyzefzá mowi: *Jam jest Bog Abrábámá, Bog Izááká, Bog Abrábám po Jákobá.* Dáie znáć, iż po śmierci żywi byli ci trzey. Bo Bog nie iest umárłych, ále żyjących. Y z tych słow Pan náš przeciw Sadduceuszom dowodzi, y życia po śmierci,

oan: 5.

phes: 5.

Epikurowie,
Sadduceuszowie,
Arabicy
Aug: Hær:
83.

In assert:
articulorū:
per Leonē
10. damnatorū
Tom: 2. impresso-
Vitemberg
1546.

Genes: 1.

Obraz Boży
ná nas iest
rozum y nie-
śmiertelność

I.

Wywod.
Zapláta do-
skonála.

Genes: 1.
Genes: 2.

2.
Drugi wy-
wod z pisma
świątego.
Genes: 37.

3.
Matth: 21.

śmierci, y ciała zmártwychwstania. Bo jeśli Abrahám umárłszy ná ciele, żyje ná duszy: pewnie y ciało jego ożyje: gdyż bez ciała práwy Abrahám, y práwy człowiek, tak iáko go Pan Bog stworzył, nie jest, á zupełność natury jego ludzkiej, z ciała y z dusze złożoney, stánąc musi, áby práwym Abrahámem był.

4. Mówi y Mędrzec one słowá: *Wracay Ciało do zie-się prochu do ziemi z ktorey jesteś: á duch mie, á dusza ábo dusza, wracay się do Bogá który ją dał.* Prochem zowie, ciało, ktore w ziemi zostáie: á duszą ciało zostáwiwszy, ná sąd

5. Boży idzie. One słowá, ktore męczennik 2. Mac: 6. Máchábeyczyk przy śmierci mówi, wielce tę wiarę o duszy zmáćniáją. Mówi do krolá okrutniká: *Od ludzkiej ręki mogłbym tu ná tym świecie wolnym być: ále ręki wśsebnocnego, y żywy y umárły nie ude.*

6. W tychże księgách świętych gdy się zá 2. Mac: 12. Modlitwa za dusze. umárle modlá: izáli o życiu dusze po cielesney śmierci, wątpić mogli?

7. Ná sámych Bogá y Páná y Mistrzá Matth: 10. Luc: 12. Duszę zabić nikt nie może. *Nášzego słowiech przestác káždy winien, gdy mówi: Nie boycie się tych, którzy ciała zabiáją, bo duszę zabić nie mogą. Uká- że wam kogo się báć mácie: Tego się boycie, który zabinuśy, postác do piekła może. Což zabije? Ciało. Kogoz piekłem kárze? Duszę z ciała wygnána. Żyie tedy duszą z ciała wyszedzły. Co też Pan iásnie ukázal ná Bogáczu y Łázárzu, ktorych dusze z ciała wyszedzły, rózne mieyscá ośiádły.*

Luc: 16. Dusze do śmierci. *A iż nam Pan Chrystus wieczne dobrá y żywot obiecuie, y niewiernym wiecznym karaniem grozi: iákož duszą ktora y weselá záżywa, y męki cierpi, wieczna być nie má? Jeśli niebo y słońce y gwiazdy, ktore ná posługę ludzką uczynione są taką wieczność máją: iáko duszą iey mieć nie ma? izáli sługá lepszy ma byc niżli pan?*

Matth: 25. *A one słowá u Mędrca. Táz jest zgubá człowieka co bydłęcia: y nie nád bydło człowiek nie ma: rozumieją się o sámych ciele ludzkim, ktore bydłęcą naturę ma: ále nie o duszy. Bo záraz mówi: Wśyśtko idzie ná jedno mieysce. Z ziemi uczynione rzeczy do ziemi się wracáją. To o ciałách ludzkich y bydłęcych mówi, ktore z ziemi są: nie o duszách, ktore ná obraz Boży, á nie z ziemi stworzone są. Y one tegož Sálomoná słowá: Kto wie jeśli duch synow Adámowych wstępuje wzgóre, á duch bydłęcy stępuje ná dol: tak się brác máją: iż ná oko y widomie o duszách ludzkich niewiemy, iáko się obracáją: ále z písmá s. y z wiary obiáwioney, á ná koniec y z rozumu, ácz rzadkiego, wiedzic*

Eccles: 3. *możem: iż nie umieráją, y byt y stan swoy po śmierci máją. Dla tegož zamýkájac swoje to písmo Sálomon, mówi one słowá, ktore się wspomniály wyżej: Wracay się prochu do ziemi z ktorey wzięty jesteś: á dusza wracay się do Bogá który ją dał. Znácznie duszę od ciała oddzielił. Ciało idzie w ziemię z ktorey uczynione jest: á duszą idzie po śmierci ná sąd Boży. Przetož one słowá jego inszego rozumienia nie máją.*

Ita Hiero: in hunc locum. *Philozofhska stára mądrość tego artykułu o duszney wieczności, z rozumu przyrodzonego dochodziłá. Cyrus umierájac u Xenophontá tak mówi: Nie rozumieycie synowie moi náymilsi, gdy od was odeyde, iż mię już nigdziez nie będzie. Gdym zwámi mieśkał, dusze mojej nie widzieliście, tyloscie z tego co czyniła, poznawali, iż w ciele jest: tymże też będę, choc mię widzieć nie będziecie. Ciz mędrzy Pogánscy widząc w duszy ludzkiej taką biegłość, y w rozumieniu y báczeniu y w przegládaniu prędkość, taką pámięć ná ktorą się zdumiewamy, taką ná przyszle rzeczy rostropność, takie w rzemieślách wymyśły, takie wysokie náuki y dowcipy, y domyśły: takie po wszystkim świecie myślá sáma zabiegi, przywieść się do tego dáli: iż duszą rzecz tak drogá y dziwna nie ginie z ciałem, ále wieczna jest.*

Eccles: 3. *Do tego, ma w sobie rozumny człowiek požádlivosti y chęci niektore przyrodzone, rozumne, y od tworcę w serce wlane, ktore się tu ná ziemi w tym ciele wypelnic nie mogą. Z przyrodzenia prágnie bárzo człowiek pokoiu bez kłopotow, y dobrego pobytu w szczęściu, iáko naywiększe być może. Do tego tu w ciele y ná tym świecie przyść nie może: á tá chęć przyrodzona y w naturę od Bogá wlaná prózna być nie ma. Chciałby człowiek o Bogu ktory go stworzył wiele wiedzic, y nań pátrzyć, y z jego się widzenia, uweselic, chciałby także z przyrodzenia y po śmierci żyć: y dla tego czyni testámenta, y dzieciom y przyáciolom opátrzenie po śmierci gotuie, tak iákoby rzecz swoię, ná ktorey mu po śmierci należy, czynił. Prágnie y wieczney sławy, áby po śmierci z niey żył, y onę się cieszył. Te wszystkie chęci od Bogá wlane w serce swoie ma człowiek, á tu ná ziemi zdobyć się ná nie nie może. Abo się tedy ná onym świecie wypelnic muszą: ábo Pan Bog tak jest nímádry, iż nam to w serce nášze y chęci wlał, czego nigdy mieć y dostać nie możemy. Mądrości jego y dobroci trudno przygánić. Zá tym tá pra-*

Eccles: ult.

Rozum przyrodzony o duszney nieśmiertelności. Cicero de Senectute.

I. Ibidem ut supra. Dowód ipdus ludzkich.

2. Chęci przyrodzone rozumne.

Chęci od Bogá wlane wypelnic się muszą.

tá prawdá stánie: iż to do czego nas przyrodzeniem Pan Bog sklonił, y po śmierci ná duszy zisćić się ma.

3.
Dusze
działności
krom ciała.

Y ztąd rozumieć się dá zostawanie dusze bez ciała: iż duszá wiele czyni bez ciała, y nie jest tak do niego przywiązána, áby osobnych działności swoich, o których nic ciało nie wie, odprawować nie miała. Jáko są náuki rozumne około rzeczy niewidomych, o Pánu Bogu, o Anjołách, o wierze Chrześciańskiej, y obíawieniu niebieskim. Bo acz przez cieleśne fantázye, do náuki przychodzi człowiek: ále oddzielone z nich formy, má ná myśli y w rozumie, y bez ciała jemi władnie, y dyszkursy swoje má, y czyni je bez ciała. Y ztąd się zámyka, iż duszá bez ciała jest, y z ciałem nie tak związána, áby bez niego być nie mogła.

Formy od fantázyi oddzielone.

4.
Dusza ciało ożywia.

A do tego, nie ciało duszę ożywia, ále duszá ciało swą mocą którą w sobie má, żywot mu dáie. Nie widzi, nie słyszy, nie chodzi, nie ruszá się ciało bez dusze. Widzenie, słuch, ruszanie, y inne zmysły w mocy duszney są. Y iáko ciała dáie to, iż widzi y słyszy: tak widzenie y słuch w sobie samá y bez ciała má. Jáko człowiek má w sobie moc, choć nie robi á robić może, kiedy y gdzie chce: tak duszá bez ciała, widzi, słyszy, ruszá się, mowi iáko chce.

5.
Ze sru poznac duszne bez ciała działności.
Aug. epist: 100.

Co y we snie, gdy ciało iáko umárle leży, y żadnym zmysłem nie władnie, fáčno poznać. Tym wywodem przekonány jest przez sen od Anjoła, nieiáki Philozoph Gennadius, o którym pisze s. Augustyn, iż gadájąc z Anjołem przez sen y náń pátrząc: poznał, iż bez ciała spániem umártwionego, widzieć y mowić mogł. Czytaj w Rocznych dzieiách.

Roku P. 411.

6.
Cnoty muszą mieć zapłatę.

Lecz y z takiej rozrywki, duszney nieśmiertelności dopytác się rozum może. Cnoty wszczepione są od Pána Boga w serce ludzkie, y práwá je Boskie y ludzkie wyciągáją. Te z trudnościami przychodzą, y dla nich dobrá docześnie y roskoszy y drugdy zdrowie samó trácić, cni ludzie muszą. Dla sprawiedliwości, cnotliwy wiele cierpi: czysty y mierny, roskoszy porzuca: pokorny, światem y czcią świecką pogárdza: nabożny, dla wiary y Boga swego y w ogień idzie: mężny dla oyczyzny y bráci miłey, ná woynie zdrowie tráci. Zá to iesli po śmierci pociechy nie mász: káždy będzie wołał obierác żywot ná ziemi lekki, miły, roskoszny, dostáteczny y bezpieczny: á cnotę będzie miał zá utráte, dobré ciału wdzięcznych y roskoszných: á próżnowanie, zbytki, roskoszy, nábywanie iákiekolwiek dobrego mienia, będzie miał zá cnoty, y wšytkę swoię myśl, koniec życia, ná dostawaniu pieniędzy y przedłużeniu zdrowia osádzi. To co cnotá káže, będzie miał zá głupstwo, gdyż po niey pociechy nie mász: á co grzechy kážą, ná mądrość obroci, ktoremi iákiey takiey, choć docześnie ochłody, nábywa. Tu dla cnoty dobrá świeckie trácić, á innych po śmierci nie mieć; száleństwo szczere jest. Lepiey wždy z jednych się urádownić, niżli oboie utrácić. Takie tedy uwážania, gdyż są rozumowi wrodzonemu y wšytkim práwom Boskim y ludzkim przeciwné: á cnoty nayprzednieysze, dobrá ludzkie, y obyčajie Bogu y mądrym wšytkim wdzięczne, gubią: y grzechy, y roskoszy, y złe ludzkie skłonności umocniáją: muszą to wyciskác, iż inny jest żywot po śmierci, ná którym się cnotá płaci, y dla ktorego, grzechy y niecnoty, y skłonności rozumowi y práwom przeciwné, ginąc w ludziách máją.

Cnoty obroca się w niecnoty.

Widzim też iż zli y niezbożni, pełni grzechow, iáko písmo mowi, w szczęściu wielkim brodzą, á karániá zá złości swojej ná ziemi nie odnoszą; á dobrzy y święci, wšytkiey nędze y uciskow zázywáją: pomyšlic y iáko ná pewnym dowodzie przeštác mozem: iż żywot jest po śmierci, ná którym sprawiedliwość czás swoy weźmie, y złego bez karánia, dobrego bez zapłaty nie opuści. Ináczey mnie Chrysoſt. mácbyšmy musieli, iáko święty ieden mowi: iż Boga nie mász, gdyby sprawiedliwości nie było, ábo tu, ábo po śmierci. Y przeto bogátemu rzeczone: *Pomni ižeś záżył dobrá w żywoćie twoim, á Łazarz nędze.* Y dla tego on má pociechę, á ty mękę.

Szaleństwo nie nie mieć ani tu ani po śmierci.

7.
Sprawiedliwość być musi.

A do tego, gdyby y duszá z ciałem umierała: tedyby się też z ciałem zstárzáła, y zgłupiechy musiała. Lecz doznawamy, iż im kto jest stárszy, tym jest ná duszy mędrszy y rozumnieyszy, y nieiáko się w báczeniu odmładza. Ztąd znác, iż z ciałem się duszá nie psuie.

Luc: 16.

8.
Dusza starośći nie zna.

Y tego doznác mozem, iż kto jest mędrszy y cnot świętych pełny, y rzeczy świeckich dobrze świadomy: śmierci się nie boi, y rad umierá z dobrą myślą: widząc iáśnie, co ten świat má zá kłopoty, ktore się po śmierci ná roskoszy wšelákie przenoszą y miená. A głupi ktory tego nie widzi, y ná próżności światá tego, y ná przyzřle dobrá oká nie má: śmierci się nie boi. Gdyby tedy duszá z ciałem umierała: zadenby się mądry, y święty y pobo-

9.
Kwápienie się do śmierci.
Cicero de Senectute.

y pobożny do śmierci nie kwapił.
Temi rozumnymi wywody o nieśmier-
telności dusz naszych, cieszyć się możemy:
ale na fundamencie piśmá ś. y wyznaniu
o tym wiary naszej, które w ostatnim
artykule mamy, mocno nogi nasze iako

na opoce postawmy. O to się stąrając, z
wielką pilnością, abyśmy po śmierci ná
dobre miejsce y szczęśliwy przebyt wpro-
wádzeni byli. O czym iuż wtórą część
tego kazania zączynamy.

WTÓRA CZĘŚĆ.

Nie dosyć jest do pociechy
naszej iż duszą po śmierci
żyć: ale aby w szczęściu
wiecznym y w przybytkách
królestwa Bożego żyła, to upatrujemy, y
o to się z sercá postarámy. Stáranie ná-
sze poszczęści Pan Bog, ieśli ząwždy ná
koniec nasz pátrzyć, á od swiátá się y
miłości rzeczy świeckich odrązić, y po-
kutę wczás á nie ná łozku odpráwować, y
ná dobre się uczynki zbierać nie omieszka-
my. Koniec życia tego śmierć czyni: ná
nież się ząwždy iako u okrętu ná styr, kto-
ry wszystką łodzią władnie, oglądamy, á-
by z náglá ná nas nie przypádlá, gdy się
nie spodziewiam, á ná przywitánie takiego
gościa y ná sąd Boży do ktorego stáwić się
po śmierci mamy, gotowi nie będziam.
Trudne potkánie z tym nieprzyiácielem,
ktory z wielkimi boleściami y trwogą y
tesknością przypádnie. Który nas ze wszy-
tkiego co tu mamy, y z samego ciáła,
oblupi, y porzucić wszystko káže w czy-
meśmy się kocháli, y iákie ufánie mieli.
Ukázą się ná nieświadome kráie, w ktory-
cheśmy nie bywáli. Ukázą się nieprzyiá-
ciele sprosni y strážliwi czártowie, grze-
chy y dlugi nasze ná szerokim regestrze
spisáne przynosząc, do ktorych się su-
mnienie przyznác, y bez swiádká, musí.
Zeymie nas wielki postrách spráwiedliwo-
ści y sądu Boskiego. Pátrzyć będziam ná
iákie pomocniki y obrońce y wodze, ná
on trudny czás, przy ktorychbyśmy się iá-
kiej pociechy spodziewáli. ludzka pomoc
ustánie, przyiáciele, lekarze, powinni, y
krewni wrzuciwszy ná nas pláchciny, y
šludzy, z námi nie poydą. Czuymyż w
czás o sobie, á nie bądzimy iako oni zá
dni Noego, y zá czásu Lotá, iako Pan
nas sam upomina: *Jedli, pili, ženili się,
budowali, šzczepili: áż z náglá wszyscy po-
ginęli.* Pomnieć mamy ná Lotowę żonę.
záłowálá domostwá y swey máiętności,
y obracájąc się do tego co iey opuścić ka-
záno: w šlup się soli obrocilá.

Spyta kto, co czynić? Pátrzym ná
trzy pošy śmierci: Ná przygody, ná
choroby, ná stáróć. Przygodom wszy-
scyśmy podlegli, y stárzy y młodzi, y

zdrowi y chorzy. Niewiemy zkąd y kie-
dy y iáka nas śmierć ząskoczy y przyczlá-
pi. Jáko one ósmnásćie, ná ktore mo-
wi Pan JEZUS, wiezá Syloe upádlá: y
oni ná ktore gdy się modlili y ofiary czy-
nili, miecz Piłatow przypadł, y krew ich
z bydlęcą, którą ofiarowali, pomieszal. Y
przydáie Pan JEZUS: *Nie mieycie się zá
lepsze niżli ci potráceni, ktorzy mnieysze
grzechy niżli wy mieli. Ješli pokutowác nie
bądziecie wszyscy tak poginiecie.* Y ná te
przyypadki ostrożnym nam wszystkim być
kazał. Widzim iako przed námi náglá
śmierciá drudzy upadáją: strzelbą, ogniem,
wodą, gromem, rozboystwy, zábijaniem,
kádukami, złym powietrzem, nagle u
stołu iedząc, pijąc robiąc, ábo uchoway
Boże co złego czyniąc, zaráz bez rozmy-
šlu y odwłoki umieráją. A my mniema-
my żeśmy od takich przypadkow wolni.
Nie mamy ná to od P. Bogá przywileiu,
ktoryby nas z tego wymował. Jákoż się
czuć y gotowości dostawác ná takie przy-
gody do śmierci nie mamy?

Drugi pošel jest chorobá, ktora ząwždy
w ciéle naszym zátáiona mieška, á nie-
wiemy kiedy się iako z wody głębokiej
wynurzy. Jáko zdraycá w lešie niewiemy
kiedy ná nas wypádnie, y dáwić nas po-
cznie. A choć ná przodku máła się nie-
moc udáie: ale z niey więkšza idzie. Gár-
dźić iá niepożyteczno. Poki mnieysza,
poty nas sposobnieyszemi czyni do poku-
ty, do spowiedzi, do uprzátnienia sumnie-
nia. Ktore gdy odwłoczym, zaydzie cię-
šżkość boleści, y rozerwie dobry czás.
Nástapi teskność w ktorey serce uwię-
źnie, y tám gdzie boli zóstanie: á do
škruchy szczerey y práwey nie przyidzie.
Nie dufác lekarzom, iako krol Azá, ná
ktorych się oszukał: áni wrožkom, iako
krol Ochozyas, ktory jemi śmierć sobie
bližszą uczynił. Ná przyiácielskie po-
chlebstwá niedbác, ktorzy dobrą myśl
czynią. Nic, nic, mowią, minieć to, bę-
dziesz zdrow. Lepiej z onym włodárzem
mowić: Rychšo, rychšo po kápłaná, po
Sákrámentá, po testáment, poki cię zóná
y šludzy w moc nie wezmą, y czynić te-
go coby tobie było do zbáwienia potrze-
bno, nie

I.
Przygody
niewiadome
do śmierci.
Luc: 13.

Catery przy-
prawy do
śmierci.

Oglądáć się
ná koniec.

Potkánie z
śmierciá
trudne.

Kray nie-
świadomy.
Czárći z
regestrami.

Przyiáciele.

Luc: 17.
Noego wiek
y Lotá.

Postowie
trzey od
śmierci.

2.

Drugi pošel
chorobá.

Lekarzom
nie dufác.
2. Par: 16.
4. Reg: 1.

Luc: 16.
Włodárski
rozum.

bnó, nie dopuszczą. Bo gdy się ruszyć nie będziesz mógł, z twego się rozrządzenia śmiać będą.

3.
Trzeci po-
sól starość.

Trzeci posól śmierci, starość, która nadzieję wżytkę do dłuższego życia odeymie. Acz nie równa jest w lecich, y wedle sposobności ciał idzie. Tego wieku starym się zwąć może pięćdziesiątletny. Bo wierzym iż rzadki ten czas przechodzi. Y mało takich widzimy, którzyby sześćdziesiąt y siedmdziesiąt lat dochodzili. Tu nas jest kilka set, a ledwie czterech naydziem cobyśmy lat 70. przeżyli. Co nas nie cieszy, do wżytkich rządów y dobrej porady, gdy ná długowiecznych mężách schodzi. Zá pięćdziesiąt lat nie wiele dostanie świadomości y rozumu dzielnego. Młodzi rádźi bładzą, y státku w nich mało, y ci teraz którzy się do stanu duchownego bárzo młodo ciska, nie wiele mi nadzieie czynią do dobrego kościelnego y pożytecznego duchowieństwa. Zwłaszcza gdzie dobre wychowanie nie zochodzi. Prędko się to popsuie y odmieni. Jednak y starość ma swoje przewfoki, ná które się oglądać nie potrzebá. Stary był Izák, y żył potym około 30. lat, gdy záwołałszy syná stárszego mówił: *Widziś zem się zstárzał: a niewiem dnia śmierci mojej: czyńmy testáment, gotuy my się do śmierci, zostáwięć zá času błogostáwienie twoje oycowskie.* Nie mówi: jeszcze ten rok przetrwam. Jeśli tak święty Pátryarchá o dniu śmierci swej nie wiedział, a Bóg mu go nie obíawil: a cóż nam? To mamy nád młode stárzy: iż nam śmierć w oczy lezie: a młode z tyfukijem zabija. Stárzy blisko brzegu, tylo z łodki wykoczyć: a młodzi w puł morzá ná zlych wiátrách, zátonienia bliżsi.

Izák stary
niewie o
godzinie
śmierci.
Genef: 27.

Szczęście
starych.

2.
Drugá przy-
prawá.
Odbijanie
się od swia-
tá.
1. Cor: 7.

Tak tedy ná śmierć często pátrząc, drugą przyprawę odprawuymy: to jest odsadzamy się od swiátá y tego co ná nim nam miło, y do czegośmy sercem przystáli. Słuchaymy Apostoła: *Czas, práwi, krotki. To zostáje, aby ci którzy zony mają, niech będą jakoby ich nie mieli: y ci którzy płaczą, jakoby nie płákali: y ci którzy się weselą, jakoby się nie weselili: y ci co kupują, jakoby nic nie mieli: y którzy zázywają swiátá, jako ci którzy go nie zázywają: bo pozor swiátá tego mija.* Do żadnych dobr swieckich, choć ie w ręku mamy, choć ich używamy, sercem y miłością serdeczną nieprzystaymy, ani się do nich przywiegzuymy. Mam, a iakobym nie miał. Bo to przy śmierci porzucie muszę. Łáčno mi porzucie suknią, bo do ciałá nie przystála: Ale skórę z ciałá y rę-

kę porzucie mi ciężko: bo się bárzo z ciałem zroślá. Tak temu który nic z sercá ná swiecie nie misuie, łáčno mu wżytkim przy śmierci wzgárdzić przychodzi. Kazano mi to porzucie: porzucę, y rad tego odbiegam. Bo to nigdy do mego sercá nie przystawáło. Miałem to iáko czapkę ná głowie, którą ziąć prędko mogę. O błogostáwiona táka przyprawá! O szczęśliwe takie serce y práwie Chrześciańskie.

A iż grzechow y starych y nowych pełni iesteśmy, dziś ich pokutą świętą y Sakrámentami zbywac nie omieszkaemy, do iutrá nie odkłádájąc. Dziś Chrystus ná cie záwołał: *Czyńcie dziś pokutę, iutro času nie masz, bo iutrá w mocy nászey nie mamy.* Nie chodźmy opák. Pokiśmy zdrowi ná miłosierdzie się Boże spuszczájąc, dobrá myśl sobie czyniem: a gdy się śmierć przybliža, spráwiedliwości się Boskiej boiem. A ono u dobrego Kátoliká nie tak ma być. Pokiśmy zdrowi: boymy się spráwiedliwości Bozey, a z grzechow wychodźmy, a sámi się karzmy, aby nas Pan Bóg nie karał: a gdy umierac będziemy: miłosierdziu Bożemu dufaymy, iżeśmy pokutę zá jego łáská y pomocą odprawili, y to co rozkazał chce nábo uczynili, po záplátę się do Páná kwápiąc. Jáko Apostoł iuz przed bliská śmierciá mowi: *Tempus resolutionis meae instat, &c. odpráwiłem robotę moję, y bieg moy: zostáie mi koroná spráwiedliwa, którą mi da Pan spráwiedliwy sędzia ná on dzień. A nie tylo mnie, ale wssytkim którzy czekają przyścia jego.*

3.
Trzeciá nie-
odmówná
pokutá.

Nie chodź!
opák.

Tim: 4.

Ná koniec przyczyniaymy y do skárbu kládźmy, dobre uczynki y miłosierdzia y robotę miłości ku P. Bogu y bliźnim. *Posyлай chleb twoy, mowi Mędrzec, po wodzie płynącej, bo go ná długie czasy naydziśś.* Płynąca wodá, są dni násze, chleb jest miájetność, y posługi Boskie y bliźnich. Które gdy przez ubogie y potrzebne, ná drugi swiát posylamy; ten chleb naydziem. Te same ná sąd Boży z námi poydą, y o nas mowic, y wyświadczac nas będą, y ci przyiaciele ktorymeśmy tu dobrze czynili, przyimá nas do mieszkania swego szczęśliwego y wiecznego.

4.
Dobre u-
czynki do
skárbu.
Ecclesi: ii.

U Dámáscená táka się nayduie przy powieść: *Miásto iedno miáło ten oby-
czay: gdy krolá wybráli, rok mu tylo krolowac dopuszczájąc, po roku ná wysep go niepfodny wygániáli, ná którym od głodu umrzeć musiał. Co gdy ieden mądry tak od nich wybrány przeyrzał: poki krolom był, wiele zboża, y traw y żywności ná on wysep posyłał. Y tak zá odjęciem*

Przypowieść
o opatrzo-
ści.

ody
lome
r. i.
13.

2.
i posól
obá.

drzom
dusac.
par: 16.
Reg: 1.

ic: 16.
łodárski
zum.

odjęciem królestwa po roku, swoy żywot opatrzył. Toż my czynimy. Nie długo nam światła żżyć. Póki co w ręku mamy rąm posyłamy, gdzie zostać po wygnaniu musiem. Takie obmyślanie w onym wfodárzu Pan chwali. Y my tak ostrożni

y przemyślni ná wielkie y wieczne dobrá zostaymy. Przez JEZUSA Chrystusa Páná nášzego, ktoremu z Oycem y z Duchem ś. Bogu jednemu chwala y poklon ná wieki Amen.

NA XVI. NIEDZIELĘ po Świątkách.

Dobroć y ludzkość Pánka.

Patrzymy ná wielką dobroć y ludzkość Páná nášzego. Wiedział iż go nieprzyiáciel ná obiad prósi: nie izby uczeńował, ále żeby oszukał, á w słowie iákim ábo postępku ulowił, á ná sławie zelzył: ábo więc odniesieniem do urzędu o zdrowie przyprawił: á iednak Pan z przyiácielskiej uczynności wymowić się niechce, iáką taką przyiáźnią jego nie gárdzi: rozumiejąc iż tam gdzie grzechu szukał, mógł swoię naprawę náleść. Gdyż Pan záwždy y wszędzie, y przy obiadách,

káždemu dobrze czynić, y do zbáwienia jego pomagać chciał. Mógł się ten gospodarz zbudować z tych náuk, ktore y przy stole Pan JEZUS podawał, y serce swoje odmienić, oną przytomnością y szczercścią á ludzkością osoby tákiej y przykádow iey. Ná tym obiedzie słowy y rzeczą dał Pan náukę o Sobocie y świętách, ná ktorey się w tey pierwszey części zá dárem Duchá ś. zabáwim: inne ktore przy tymże obiedzie duszne potráwy dał, ná drugą część zostáwim.

PIERWSZA CZĘŚĆ,

O święceniu świąt.

WZakonie swoim Pan Bog postáwił był ludowi onemu wiele świąt, między ktoremi nayprzednieysza była Sobota, ná każdy tydzień. O o ktorey święcenia, mieli Pháryzeuszowie y zakonni Doktorowie wiele zabobonow y złego rozumienia. Wprawdzie iż im Pan Bog surowie rozkazał, y w dzieścioro przykazanie ná pierwszey táblicy święcenie Soboty włożył y nápiisał: y kto iey nie czcił, á tylo drwá ná ogień zbierać chciał, tego kámionować kazał. Jednak ciásność oná święcenia, ná szkodę się ludzką, zwłaszcza zdrowia ludzkiego, nie ściągála. Niechciał P. Bog áby dla świętá ludzie szkodę mieli, y ná máiętności y ná zdrowiu swoim. Co im Pan JEZUS dobrze y często wykádał y ukázował: iż *święto dla człowieka ustáwione jest, nie człowiek dla świętá: á iż się godzi ludzkie zdrowie leczyć y dobrze bliźniemu czynić, y gdy głodny kto, godzi się w święto pokárm sobie gotować.* Czemu się Phárużowie oni sprzeciwiłi, y ná to nie przyzwálali. Jáko oni u Máchabeuszá, ktory się w Sobotę náizdom nieprzyiácielskim bronić niechcieli: rozumiejąc iż tego zakazał Pan Bog: áż gdy ich namordował wielką liczbę nieprzyiáciel: dopiero się obáczyli, iż tak bárzo łacno pogi-

nać wszyscy mogli, gdyby nieprzyiáciel Soboty ná nie czekał. Y wiele innych głupich práwie zabobonow okóło tey Soboty mieli. Ktore gdy Pan JEZUS napráwował: wielką ich ná się nieprzyiáźń y potwarzy wiele pobudzał.

Co się świąt zakonu nášzego nowego dotycze, náuka jest Apostolska, iżesmy świąt starego zakonu święcić niewinni: z strony tego, iż były ceremoniami y figurami, ktore znaczyły rzeczy przyszłe, ktore się iuż wypełniły. Y tak o nich mówi Apostól: iż świętá y soboty stárego zakonu są cienie rzeczy przyszłych. Gdy się pieniądze y dług wypłaci, cyrography drápáią. Gdy dzień nádechodzi, noc uciekác musi. Przyszlá światłość nášzá, práwdá nášzá, wypłácenie długow nášzych Chrystus JEZUS: tedy cyrography nie ważą, y figury: y cienie spędzone być máią.

Nayprzednieysze było u Zydow święto Sobotá, ktora znaczyła y przypomniała Boskie dobrodzieystwá y przeszłe y przyszłe, áby zá nie Pánu Bogu dziękowali y służyli. Przeszłe, z strony stworzenia: z iáką mocą, dobrocią, y mądrością, y szczodrobliwością Pan Bog ten świat z niszczegoż stworzył: sześć dni się ná oney robocie báwiąc, á siódmego odpoczywájąc. A robotá była bez prácy: Bo slo-

Exod: 19.

Num: 15.

Mar: 2.

Matth: 12.

1. Mac: 2.

W Sobotę się bronić niechcieli.

Aktor: 15.
Świąt starego zakonu nie ninnisimy święcić.

Hebr: 10.

Sobotá to znaczyła y przypomniała.

Co się rozumie iż Pan Bog odpoczął.

Odpoczynienie Syna Bożego w grobie.

Aug. Tra: 30. in Joan. & epist. 119.

Exod: August: in Exo: q. 46. & 139. Jaka wieczność stałych ceremonii.

Nietrwalość zakonu starożytnego.

Heb: 7. & 8.

Sobota jako idzie z zakonu przyrodzonego.

Bo słowem jednym wszystko uczynił. Y odpoczynienie bez utrudzenia: które to znaczyło, iż raz uczyniwszy, drugi raz nie wznawiać, ani poprawować w stworzeniu nie było potrzebą. Bo Boskie dzieła doskonałe są, zaraz się stają a nie psują. Do tego czasu iako stworzony świat, żadna gwiazda z nieba nie zginęła, ani się zstarała, y ogień mocy y woda siły swej, y ziemia rodzajow nie straciła.

A przyszłe rzeczy Sobota znaczyła trzy: Odpoczynienie Syna Bożego w grobie: ktemu odpoczynienie wierney dusze w odpuszczeniu grzechow: y uspokojenie sumnienia, przez mękę Messyaszá który przyść miał: iż od niewolniczych dzieł, to jest od grzechow wybawieni ludzie być mieli. Znaczyła też Sobota odpoczynienie nasze po śmierci na łonie Abráhamowym, ábo ná támtym mieyscu, gdzie dusze wybranych Chrystusa, áby ie do nieba wprowadził, czekały. Co się bierze z náuki s. Augustyna y z innych Doktorow świętych. Te wszystkie trzy rzeczy wypełnił Pan JEZUS: Bo iuz y w grobie odpoczywał: y sumnieniu naszemu dał y dáie odpoczynienie, iako sam mówił: *Podźcie do mnie naydźciecie odpoczynienie duszom wáśzym.* Y oycę s. wprowadził do nieba ná lepszy dáleko pokoy, y wieczne ono święto. Przetoż Sobota iuz się święcić nie ma.

Ale kto rzecze: Pismo mowi, iż Sobota święcić się ma ná wieki: á iakoż ustáć miała? Ná to tenże Augustyn s. odpowída: O wielu innych ceremoniach w piśmie jest, iakoby wiecznie stáć miały: Ale oná wieczność nie ściága się ie dno do národow Zydowskich poki kościol ich, y krolestwo ich stało. Bo dokáda pismo: wiecznie, práwi, chowác ie będziecie, w národziech wáśzych: ábo będzie to wieczno synom Izráelskim. Bo písmá jest dośyc, iż on zakon z swemi wszystkimi ceremoniami ustáć miał. Y lud on ktemu jest dány zakon, ludem Bozym niemáć byc, á nástáć po nim zakon y kápłáństwo wedle Melchisedechá miało, dáleko doskonalsze, y národy z lepszym zakonem przystáć do Boga miały.

Drugáby trudnośc kto wrzucić mogł około Soboty: iż jest włożona w pierwszą táblícę dzieśięciorgá przykazánia, w ktorym wszystko są rzeczy wieczne á nieodmienne, fundáment z zakonu przyrodzonego, który się nigdy nie mieni, májace. Ná to tá jest náuka kościelna. Soboty święcenie ma w sobie dwie rzeczy: Jedną do obyczáiw dobrych słužącą: to jest á-

by był pewny czas náznáczony y ieden dzień w tydzień ná słužbę y chwałę Boską, y ná náukę y ćwiczenie rzeczy duchownych. To się nie mieni áni mienić może. A drugá rzecz ma do ceremonii náleżącą, iż Sobota się obiera, á nie Niedziela, áni Poniedziáfek. Tá wtora rzecz odmienić się mogła y odmieniła. Bo Chrześcíanie miásto Soboty święcą Niedzięle. A to z postanowienia kościelnego, ktemu tak wielką moc dał Pan Bog, to jest stárszym kościelnym y Apostofoim swoim. O czym y o tak rzeczy bárzo wielkiey żadnego písmá nie mamy: áby to tak byc miało, áby Sobotę opuściwszy Chrześcíanie, ná Niedzięle iá odmienić mieli. A iednak żaden się temu, y sami heretycy nie sprzeciwiáią áni mogą: á káždy kto synem jest kościelnym, takie stárszych postanowienie czcić musí. Zkąd znáć iáka jest moc y powážnośc kościola Bożego.

Przyczyny do postanowienia Niedzięle te były. Abyśmy się z Zidy nie mieszáli, wiedząc iż iuz zakon ich odmieniony jest ná lepszy: á iż niedziela więkze ma w sobie táiemnice wiáry naszej. Bo w Niedzięle Chrystus Pan y Bog nasz národzić się tu ná ziemi ráczył, iako to Máthemáticy dobrze wywodzą. W Niedzięle zmártwychwstał. W Niedzięle Duchá s. ná Apostoły y uczenie zesłał. Ktore dobrodzieystwá dáleko są więkze nizli stworzenie swiátá, gdy nowe y lepsze stworzenie duchowne nástąpiło. Acz y w Niedzięle swiátá tego postáwienie wspomínamy. Bo więkzszą część Pan Bog w Niedzięle stworzył, to jest, niebo, ziemię, swiátłość y Anjoły. Y chwalim go zá takie dziwne y piękne niebá y ziemię, y to co ná nich jest, uczynienie. A iako krolowie, mowi Philo, dzień swego národzenia święcą: tak Pan Bog dzień urodzenia y uczynienia swiátá, święcić kazał: áby się y oni Philozophowie wstydzili, ktorzy początku swiátá tego nie przyznawali, mniemájąc, iż tak záwždy stał iako teraz. A my dni y látá od jego stworzenia liczym.

Okrom Niedzięle kościol Bozy taz swoiá mocá inne świętá ustáwił, ná wspomínánie innych dobrodzieystw Páńskich: ktore káżdego wierneho ná sumnieniu obowięzuią, áby ie święcił. Bo iesli Márdocheus z Hesterá y z stárszemi Zydowskimi, y Biskup naywyższy zá czásu Judyth, y zá czásow Máchábeuszow mogli nowe świętá, ktorých Bog nie rokazał, ná pámiátkę nowych dobrodzieystw jego ustáwic, y

Sobotę kościol ná Niedzięle odmienił, písmá o tym nie májác.

Moc kościelna.

Przyczyny do odmiány Soboty ná Niedzięle.

Większą część swiátá Pan Bog w Niedzięle stworzył.

Philo de Dei opifi.

Inne świętá taz mocá ustáwił kościol.

Hester.

Judith. i. Mac.

więc, y wszystkie do chowania ich obowiązają: daleko to szustnicy kościół nowego zakonu czynić może, któremu większą moc dał Pan Bog na rządzenie ludu swego. A iako od kościoła ustawione święta chować się winno: tak sobie święta stanowią, y inne na to obowiązować nieustuszna rzecz jest. Kto chce święcić dni od kościoła nie rozkazane, niech święci: ale drugiemu niechay nie przymawia gdy w nie robi. W czymby miała pilność Biskupow naszych wszystkimu zabiegają: aby się y święta nie psowały, y sumnienie się ludzkie, gdy prawych świąt nie masz, nie wichało. Proznuiący a leniwi rądzi świętą mają, y źle ich używają. Ale robotnym, zwłaszcza we żniwa, przyczyniać świąt nie szustno. Toż się y o pościech mowi.

*Święta czy-
nić kiedy ich
nie masz
nikt niemo-
ze jeno sobie
samemu.*

*Powinności
w święto.*

Te święta iako święcić mamy, y co na ich dobrym święceniu należy, przypomnieć się z pożytkiem może. Pierwsza jest powinność w święto, do kościoła się zeyść, służby Bożey y ofiary Mszy ś. y słowá Bożego słuchając. O czym jest surowe bārzo upomnienie kościelne, y teraz na Concilium Trydentskim wznowione. Gdzie dają znać oycowie święci, iż nie dosyć Mszy słuchając, ale też y kazania. Wiele ich jest co mniemają, iż czynią świętu dosyć gdy samey Mszy słuchają, kazanie opuszczając: ale się niechay nie mylą. Kazanie jest część Mszy, w którym jest nie tylo chwala Bogu, ale y ludziom nauka. Gdzie czytają Epistolę y Ewangeliją, na to aby ją rozumiano, y wykładano. A iż iey po Łacinie lud nie rozumie, y po Polsku takżeby nie rozumiał: na to jest kazanie, aby się to rozumiało, co się we Mszy ś. czyta y dzieie. Bez kazania wiara się nie mnoży, y nauka dobrych uczynków ustaje.

*Nie działać
w Niedziele:
y dla te-
go Polacy
tak ją na-
zwali.*

Druga powinność jest w święta, abyśmy grubych y służebnych dzieł y robot zaniechali. Jakie są około roli, y rzemioł, y inney ręczney roboty. Y ztąd Polacy ten dzień Niedzielą nazwali: iż się weń działać y robić nie godzi. W czym się przestrogą dają, iż niektorzy źle słowá Boże wedle litery wykładają, gdy służebne dzieła, grzechami zowią, które nie tylo szudy ale więcey panowie czynią. A grzechy zawnždy y wszędzie zakazane są, a robotá ręczna nie wszędzie ani zawnždy, tylo w święto. Acz wyięte są niektóre choć giube y ręczne zabawy, które się w świętu robić mogą: iako około służby Boskiej kościelney, o ktorey sam Pan mowi: iż ci co obrzezują albo ofiarują, a

bydło na ofiarę biją, święta nie psują. Także około zdrowia ludzkiego, Doktorom, aptekarzom, kucharzom, y czynienia iść, y bálwierzom, robotá zakazana nie jest, gdy zdrowie ludzkie to wyciąga. Na drugie też rzeczy które szkodę ludzką niosą: może starszy kościelny rozgrzeszyć. Z drugiey strony są drugie sprawy choć nieślužebne ani ręczne, ktorych się w święto czynić nie godzi, wedle kościelnych ustaw: iako są przekupne ziazdy, sądy y prawa, y przysięgi prawne y iawne: które w święta zakazane są.

Wspomnieć się mogą stare zwyczajie kościołow Chrześcijańskich, iż w Niedzielę nigdy nie pościli: co y my chowamy. A iż w Niedzielę nigdy nie klęczeli w kościołach ale stali: czego iuż nie chowamy. Trwał ten zwyczaj długo, y przed 500. lat ieszcze był za czasów Alexandrá Papieża trzeciego.

Na tym wszystko około świąt należy abyśmy ie dobrze święcili. Do żadnego przykazania Pan Bog nie przyłożył tego słowá, *Pamiętaj*, iedno do tego: abyśmy rozumieli, na jakim bāczeniu święta u nas byc mają. Złe y niezgodne zwyczajie, które święta trawiają na długich obiādach, bieśiādach, y proznych rozmowách, y częstzych grzechách. Acz nie jest nowy grzech, gdy kto w święto grzeszy: ale jest tenże większy y cięższy, dla czasu onego który się na służbie Bożey trawić miał. Pan BOG się o święta swoje gniewając, grozi ludziom: *Iżście ziemi odpocząć nie dali, a w święta około niey się bawili: uczynię to, iż ziemia wasza święcić będzie: a was dam w niewolę, y spustoszę ziemię, aby święcili, gdy tam gdzieście robili w święto, lasy y puszcze porostą.* Dla złego święcenia dni Boskich, grozi Pan Bog upadkiem wszystkiego krolestwa. Y iako jest u Tobiasza y Amosá Proroka: *święta nasze obroci w smutek: iż te dni ktoreśmy źle święcili, karać nas będzie.* Byśmy to przykazanie Boskie dobrze chowali, wszystkiebyśmy iacno pełnili. Bo w święto do tego służy nauka y modlitwa, aby ludzie ucząc się, y prosząc Páná Bogá o pomoc, wolą ś. jego pełnili. Gdzież się náprawić nayrychleý możecie, iako w kościele przy słowie Bożym: y w rozmyślniu odpoczynienia tego, które tu mają wierni w odpuszczeniu grzechow swoich, przez mękę y krew Páná nášzego: w tych zwłaszcza nędzách świeckich, które nam wszelaki pokoy wydzierają. A nie mamy się czym innym lepiey ucieszyć, iedno takim świętem, y uweseleniem serc nášzych: rozny.

*Farmaki-
targi, sądy,
przysięgi,
zakazane
w święta.*

*Tertul: de
Cor. Mil:
Conc: Nic
can: 20.
Extra: de
ferijs.*

Pamiętaj.

Levit: 26.

*Gwałcenie
święt jakie
ma pogroźki*

*Tob: 2.
Amos 8.*

*Święceniem
święt inne
Boskie przy-
kazanie iac-
no pełnić
możem.*

Iza: 32.

rozmyślając iákie po śmierci święto mieć z Chrystusem y z jego slugami będziem, gdy zaśiędziem, iáko mowi Prorok, w

piękności pokoiu, w przyhytkách ufánia, y odpoczynieniu bogátym. Błogostáwiony kto ták święci.

W T O R A C Z Ę S C .

O náukách z Ewángelij, o laskáwości, o obludności, o stárecznosci w dobrych uczynkách.

Laskáwość
Pána nášse-
go ku prze-
ciwnikom.

Rozmáitými sposoby P. JEZUS twárde oné sercá Pháryzaykie miękczyc chciál: á naywięcey dobrociá, y dobrodzieystwy, y wielką laskáwościá y cichościá. Leczył wiele chorob ich y domownikow ábo powinných ich. Widzieli iáko drugim dobrze czynil. Co y pod krzyżem znáia, gdy mowia: *Innym dobrze czynil.* Mogli wždy jeho táká dobrociá leczyc swoię zázdrosć. Y bestye dobrodzieie swoje znáia, á okrucienstwo wrodzone swoie ku nim tráca. Lwowie tego co ie kármí czczą, á szkody mu žádney nie czynia. Aczłowiek nád bestyá gorszy. Nie dawnošmy czytáli o Saturninusié stárecie Rzymkim, iáko dáł zmęczyc y zabic Liná š. Papiezá, ktorý jeho corkę od dyablá wybáwil. Eudoxius Hrábiá, żołnierze którzy go ná poimánie szukáli: ludzkościá, gdy się im sam ukazał, y gdy ná obiad ich w dom swoy prošil: ták ie zmiękczyl, iz go wiazac y poimac niechcieli, y skryc mu się kazáli. Acz on tego czynic niechciál, á z nimi z rádościá szedł ná śmierc dla Chrystusa.

Mogli y ci táká się laskáwościá Pána nášzego upámietac, widzac iz do nich idzie: á znáiac ie sobie nie zyczliwe, chlebá ich pożywa, á wszędzie dobrze im czynic nie przestáie. Možem y my ták mowic, tym którzy nam nie sprzyiaia: Ty mnie iesteš nieprzyiacielem: á ia iestem tobie przyiacielem. Ty mnie nie nawidziš, á ia ciebie mišuię, y w dom twoy idę, y chleb z tobá iešc będę. Uyrzelibyšmy iákoby się serce ich kráiało, y srogošcby á neludzkošc onę skládało. Mocnaž iest rzecz mišc, á nie iey twárdego nie iest. Mogł Pan JEZUS uczynic, iáko Mędrzec rádži: *Nie jedz,* práwi, z człowiekiem zazdrošcinym, y potraw jeho nie prágni, *bedziec mowil: jedz, piy: á sercá do ciebie nie ma. Potrawy ktore ziesš, wyrzuciš: á utráciš piękne stowá swoje.* Jednak Pan ná to niedbał, á obecnošciá swoia, on dom uszczęšciac chciál. Jáko w Kánie Gálileyskiej, gdzie wodę obrocił w wino, y w domu Zácheufzowym gdzie z laskomego gospodarzá wielkiego uczynil

jałmužniká, iz mowil: *Oto połonię dobré moich dáje ubogim.* Błogostáwieni y choce grzešni, gdy tákiego gošcia w dom prošá.

Obludnošc táká gdje kto ná swym chlebie kogo łowi y sieci zámiata ná u-
padek bližniego, iest brzydka u Pána Bogá y u ludzi. Y ná nię Prorok wolá: *Biáda* temu kto dáje nápoj przyjacielowi, pušczájac zolc swojey upoić go chcąc aby patrzył ná nágošc jeho. Chleb ábo nápoj dáie, do domu pšci, á zolc sercá swego mišš, chcąc go ošzukac podpoicnego, y ku iákiey škodzię y niešlawie przywiešc. Tákí zdrády pelen, czártowski uczynek odpráwię z Judaszem. Y przeto mu biá dá: bo z czártem w piekle zapláte w-
znie, y lepiey mu się byšo nie rodzić, iáko Pan mowi

Ciežka to á serdeczna Pánu Jezusowi byšá bolešc, z ktorey zášmucony cšwiadcá się: *Ten mię, práwi, zdrádzi, ktorý z jedney mišy je zemná.* Y proroštvo o tey ciežkošci z Pšálmu przywodzi: *Pokojony moy ktoremum dušal, ktorý požynal chlebá mego: podniost ná mię usidlenie.* Stárzy Pogánie, ná znak pokoiu y uprzejmošci, chlebá y soli podawáli temu, ktoremu proste zyczliwe serce pokázac chcieli. A miedzy uczniámi Chrystusowemi naydowác się máia, którzy chlebem y solá zolc zlošci y zdrády swey pokrywáia? Zle wyszlo Joábowi, ktorý pozdráwiaiac y mowiac: *witay brácie: zabił zdrádlíwie Abnerá* lepszego nizli sam. Bo y po śmierci skárac go synowi roškazał, y potomstwo jeho Dawid przekláš.

Tákíy się časow džišieyšzych miedzy námi nieuprzejmošci y obludnošci škárádey namnožylo: iz przestregac z Pro-
rokiem muší: *Strzez się každý od bližniego swego, y žádnemu brátu nie usay: každý brat zdradzajac zdrádzi, y przyjaciel w bytrošci pošepuje.* Y miž z brátá swego smiac się bedzie, prawdy nie będą mowic: *przyuczylí jezyk swoy do mátášná, pracujá aby zle czynili, strzášá ránišca jezyk ich zdrádcę mowi.* *W usšiech pokoy z przyjacielem, á tajemnie náš státek miece: izáli o to, mowi Pan Bog, nie nawiedze y*

Farmaki
argi, sily
przyjaci
zakazane
w swigla.

Tertul: de
cor: Mil:
onc: Nic
an: 20.
xtra: de
ferijs.

imigtay.

Saturninus
niewładzic-
cznik.

Eudoxius
in vita ejo.

vit: 26.

alencie
at jakis
pogr ožki

Nieprzyja-
cioly laská-
wošciá zny-
šigac.

o: 2.
os 8.

cenim
inne
e pray
nie la
elnic
m.

Prov: 23.

Joan: 2.

2.

Obludnošc.

Abac: 2.

Judašowska
zdrada przy
chlebie.

Mar: 14.

Joan: 13.

Pšal: 40.

Reg: 3.

Reg: 2.

Jerem: 9.

Nieuczci-
dy ludzkie.

karać nie będę? To Prorok. Trudno powiedzieć iako się tego między ludźmi namnożyło, iako ona stáropolka prostotą fercá y szczerość odpada. Za czym zgody niemasz, áni życzliwości niemasz, uprzymych przyiaciół máło. Y do grzechu ieden drugiemu pomaga, á prawdy nie rze-
cze. Jeden drugiego wrzody pokrywaiąc przyiázn zachowuią, która długo trwać nie może.

3. Niech nam żadna nieprzyiázn ludzka do dobrych uczynków fercá nie psuie. Zbáwiciel nasz nie zaniechał dobrze czynić temu choremu, choć dla niego nieprzyiázn się tych ludzi nań obala. A dobrá to y u Bogá pátana nieprzyiázn, która się za uczynki dobre ná nas podnosi.

Od dobrych uczynków ludzkiemi się pokusami nie odwo-
dzić.
Obrony nędznych dla łaski pánom nie opuszczac

Nie odbiegay obrony opuszczonego, ubo-
giego, y sierot, y wdowy dla nieśátki pá-
now. W ten czas pány którzy krzywdę czynią ábo iey pomagaią gniewac, iest wielka odpátá mężnemu w Bogu fercu, kto dla P. Bogá co czyniac dobrze, zle

Prov: 3. przy rym cierpieć prágnie; y do iutra nie odkładay, gdy dziś dobrze uczynić możesz, mowi Mędrzec: *Nie mow do przyjacielá: idź á wroc się, jutro dam, gdy zaraz dáć możesz.* A Pan u drugiego Ewángelisty, o téż rzecz tych Pháryzeuszow pyta w Sobotę, pátrząc ná chrome-
go rękę: *Godzili się w Sobotę dobrze czynić: czyli źle? zdrowie ludzkie zgubić, czyli je zleczyć?* Dla czego przyłożył, czyli źle? Pewnie dla tego, iako mniemam, iż ten źle czyni, który do iutra odkłada, y źle święto święci, który w nie podźwignac upádłego niechce.

4. Gościom téż Pan dobrze czyni náuką swoią, á dármo chlebá nie je, dobremi chlebá nie ie świętymi rozmowami zábawia: náuczaiąc nas, áby schadzki y obiády nasze, y społeczne u stołu używania, uczciwe, przystoyne, y pożyteczne rozmowy miały, iako Apostoł upomina: *Káżdá mowá náśśá niech będzie posolona.* Jákaż solá? mądrości y wdzięczności Aby ludzi nie tylko ięzykiem nie gniewac: ále ich czego náuczyc, y zbudowac mogliśmy. W czymby nam wielkiej popráwy potrzebá, którzy nie umiemy u stołu rozweseleni, iedno ábo nieprzytomne szczypac, ábo przytomne gniewac, y swary záczynac, ábo ie gorszyc, szpetną y nieuczciwą mowá.

5. Ná pierwsze się mieyscá między ludźmi wspinac, rozum sam szpetność tę sądzi: y głupstwo wielkie ukázuie, gdy kto rozumie o sobie, iż iest pierwszego mieyscá godzien. Co się wielką nieczcią pospoli-

cie pšáci. Pokorne á umizone Pan Bog pod-
wyższa. Ukorzył się Syn naymilszy jego áz do śmierci, á Ociec go podwyższył nád wszystkie Anjoły ná prawicy swoiey. Jan Chrzciciel o sobie rzekł: Nie iestem Prorokiem. A Pan o nim rzekł: więkzy iest niż Prorok. Zły krol Achab, ná kogo się P. Bog przez Eliaśzá dla mężoboy-
stwa y bálwochwaltwá jego przegrazał: tak pokorá Pána Bogá uiął, iż rzekł do Eliaśzá: *Nie widzisz jáko się Achab ukorzył przedemną: przetoż nie przyniodę tych złych przygod zá żywota jego.* A im kto więkzym iest, tym pokorá w nim zná-
cznieyza iest y milsza P. Bogu. Przetoż pokory Chrystusowey nikt niedosięze, bo wielkiego bárzo itanu swego Boskiego dla pokory, áby naszą pychę umorzył, odstápic ráczył y sam o sobie mowi: *Uczcie się odemnie, bom cieby y pokornego fercá.* Pokorá prawdziwa do wielkości się czci gotuie. Bo kto dla Bogá wzgárdzonym u ludzi być chce: o jego czci y podwyższeniu pilnie Pan Bog myśli.

Moyzesz dla Bogá y zbáwienia swego stan krolewski w Egipcie y bogáctwá wielkie y roskoszy opuścił, á w niski stan niewolnikow onych y kmieci Pháráonowych którzy Bogá ználi, wstąpił. Lecz po lat 40. Bogiem go Pan Bog Pháráonowym uczynił, y wszystkie bogáctwá Egip-
tu, ktoremi on raz gárdził, dáł wrękę jego. Y Dawid do Michole zony swey, która się z pokory jego ku Bogú śmiála, iakoby krolewski stan swoy zelzył, rzekł: *Stáwac się podłym nád stan moy, y w oczách moich pokorny będę.* Podnosił się Sobná káptan: ále uslyszal słowá Izaiászá Proroká: *Wykowáteś sobie grob wysoki ná pámiatkę, y w skále uczyníteś mieśskanie sobie: á Pan Bog wynieś cie każe, jáko niosą kurá ábo sukniá, y jáko piąć ciśną tobá do ziemie šerokiey, y tam w sromocie umrześ.* Podniósł się Nábuchodonozor, mowiac: *Izali nie to jest Babilon wielki, którym ja zbudowal ná dom krolestwá mocá iśły mojej, y chwalać czci mojej?* Ale uslyszal od Anjołá: *Tobie poniadają krolu, iż krolestwoć wezmą, y od ludzi cie wyrzucą, y z bestyami będzie mieśskanie twoje, y siano jáko woł jeśc będzieś.* Sam Bog z niebá zstápiwszy, máiestátu swego y czci odbiezawszy, nisko usiadł, w podłym stánie, nayliźszy między ludźmi: á my się proch y nędzá podnosić chcemy. Tam podźmy gdzie Krol nasz usiadł, do tey się pokory y ná nizsze mieysce gdzie on siedział zá Pánem pokwapmy się, áby potym tám nas zá-

Philip: 2.

Joan: 1.

Matth: 11.

3. Reg: 21.
Ukorzenie
Achabá.Pána náśte-
go pokorá nie
dosięzta.
Matth: 11.
Kto dla Bo-
ga jest po-
kornym, jego
P. Bog pod-
wyższenie
obmyśla.
Hebr: 11.

Exod: 7.

2. Reg: 6.

Isa: 22.

Dan: 4.

Syn Bazy
nayliźszy
między lu-
dźmi.

nas zawałaf, gdzie dziś ná práwicy Oycá swego zásiadł.

Opuścić się nie ma náuká, ktorá ná tymže obiedzie P. JEZUS dáć ráczył go-
spodárm domow swoich, o próžnych
utrátách ná ucztách y obiádách y go-
ściách. *Gdy, práwi, spránuješ obiád ábo
wieczerezá, nie wzyway przyjáciol, áni brá-
ci tvojey, áni povinnych, áni sásiad bogá-
tých, aby cię záś oni tez nie prošili, á zá-
pláćitoc się od nieb. Ale gdy czyníš ucztę,
wzow ubogich, mátych, y chromych, y śle-
pých, á błogost inwiony bédziesz. Bo oni nte
mają czym oddáć, áleć oddádą ná dzień
zmártwychnslánia spráwniedlinych.* To
Páńskie słowá. Co tych próžnych utrát
czynim, w tym zwlászczá krolestwie ná-
szym: wšytkoz jemy y przeczeštuiemy: sá-
siad do sásiáda chodząc, iedząc ziemiánin
do ziemiániná, dom wšytek wyniszczá,
ziedzá, spijá, zdepcá, koňmi, slugámi. Y
ták dzieci wychowáią, y syny náuczáią
do utrát mánotrawstwá, próžney chwały.
Im kto lepiey czeštuię, lepsze wino rostá-
cza, y ná slugi y ná mástálerze: im le-
piey komory, obory, mieszká swoje wy-
trzáfá: tym sławniejsze pánię: im więcéy
slug chowá, tym więkšy y dostáteczniey-
szy szláhcic. Jedzá z nim, pijá, chwálá
hoyność, dostátek: á gdy stráwiá y ná
głowę go porázá, y wioški ná przeday wy-
niosá y zpieniędzá, ábo w dlugách oddáć
muszá: ućieka káždy od nich. Y ták do-
my gubiá, krolestwo y Rzeczpospol: ni-
szczá, gošotámi y nágiemi zostáią: nie-
przyácielom się podáią: pieniędzy w po-
trzebie Rzeczpospolita nie má: ubogie
opufzczáią, šotry y pochlebce kármia,
Bogá gniewáią, sámi do uboštwa y šfomo-
ty przychodzá.

O głupi nieštátku, nie szukáy tám
šlawy gdzie ná šfomotę robisz. Nie ná
toć Bog dáł máiętnošci, ábyš wšytko
ziadł, y iáko wielki błazen rozmiátał:
ále ábyš tym krolestwo sobie u Bogá wy-
šlugowáł, grzechy swoje pokrywáł, ubo-
gie kármil, Rzeczpospolitey šlužil, nie-
przyácielá od niey odganiał, dom swoy
y štan swoy záchowýwáł, przýšle przy-
gody opátrowáł. Tego zápomniawšy,
dobrá Boskie á nie swoje źle rozšpraszá,
ná liczbę się z nich powiná nie ogládáš,
zbáwieniu šwemu z nich nie pomagáš,
Bogu bogáтым się nie štáiesz, ubogich y
wzgárdzonych jeho owieczek nie kármisz.
Czemú wždy to co nám ná kupienie kro-
lestwá Božego, ná nabywánie w oney
wielkiey przygodzie oštátniey przyjáciol,
ná otwózenie niebá dáno iest: to ná swo-

ie potępienie obracamy? Ktoryž lepszy *Ktory lepszy*
gošć? ten co mowi, mam ja ták dobre *gošć.*
wino domá ábo lepsze, niżli ty mnie dá-
iesz: lepiey u mnie wárzá, tłušty y
mnie kápuš, lepszy obiád, nie prošilem
cię ábyš mię ták ezestewáł: Czyli ten?
ktoremu chlebá położywšy y kápušty, gro-
chli náwárzywšy, wšytko mu smácznoš,
y mówi: Zápláć mi Bože, day mu uszy-
šzec on glos: *Wnidz do krolestwá: bom
šakngł á kármileš mię.* Nie godzieneš ták
dobrego obiádu. Ktoryž lepszy gošć?
Ten z ktorým się upijesz, zwádźisz, do
grzechu się przywiedziesz: czyli ten kto-
ry z Chryštusem w dom twoy idzie, y je-
gošć osobę niešie? kogož wolisz w dom
przyjáć, cžłowieká czyli Bogá, kmieciá
czyli Krolá? Niewieš iz z ubogim Chry-
štus wchodzi w dom twoy, Krol nád krol-
šni. A iáko pánowie y krolowie, gdzie
gospodá štáná, gospodarze swoje hoynie
dáruia: ták się ty, wprowadziwšy ubo-
gie y w nich Chryštusá Krolá, wielkich
špodźiewáy upominkow.

O pokorny Pánie JEZU Chryšte, prošę
cię do domu mego, ná ubogi obiád mroy,
wšpominiájąc ná obietnicę twoię ktoráš
rzekł: *Wnidę do tego co mi otworzy, y* *A póc: 3.*
wieczerezáć z nim będe á on zemšig. Otwa-
rzám wrotá šercá mego wielkiemu máje-
štátowi twemu: y očyšćiáć ie chcę od
wšelkiey nietawišci, zdrády, zázdročci,
šákomštwá. Bo ty nie rad do šákiego do-
mu idzieš, gdzie te šprošne beštye mie-
szkáią. Ale bez pošlow y pošmocy twoiey
uczynić tego nie mogę. Pošli mi pra-
wdziwá zášłość zá grzechy moie, y škrú-
šzone šerce y mocná wolá do uwiárowá-
nia niepráwošci: ábyš izámi što doštu
mego pošlác, y uchędožyc go mogł ná
przyšcie twoie. Nie prošę iáko ten Phá-
ruž, ábyš cię iáko Judasz przy chlebie
y mišie zdrádził, y ušowil: ále iáko ten
opuchły, ábyš z ciebie zdrowia doštal,
ábyš nauki twoiey šluchal, y ošně wy-
pešnil: iáko mám šwiętá šwięćic, iáko
mám w nie dobre mišošierne uczynki ku
nědžnym odpráwowác, iáko mám pokor-
nym być, y ná wyšokie się mieyšcá nie
kwápić, ále się w niskich kochác, iáko
máiętnošciá ktoráš mi dáł ná potrebę
šzáfowác mam. O JEZU náuczeš mię
dziš ták šwiętych čnot y tego niebieskie-
go rozumu, á ia ciebie nie tylo w ubo-
gich twoich, ná ktoreš Imie swoje wšo-
žyl, iz co im czynimy tobie czynimy:
ále y w Šakrámentie przenádrožšym
przyimowác ciebie cžęšto będe. Tám nie
ia ciebie Pánie, ále ty mnie uczestuiesz
dájąc

6.
O obiádách
y ucztách
Chrzešćian-
škich.
Luc. 14.

Utráty pró-
žne.

Pochlebcy.
Utráty ná-
šych pániá.

Ná co máię-
tnošć dána.

dając mi ożywiający y z Bóstwem złączone ciało twoje, y grzechy wszystkie obmywającą krew twoją. Tam będę jadł żywot y owoc drzewa żywota. Tam siły, na pełnienie nauk twoich, na drogę sprawiedliwości twoich, nabędę. Jedno mi się o Pannie nie wymawiaj, a przetrzeż mię Duchem

y słowem twoim, cooby się w domeczku serca mego nie podobalo: abym to tym rychley wyproźnił, wyrzucił, y tym się zbrzydził, a tobie wdzięczną gospodę na moje błogosławieństwo zgotował. Który z Oycem y z Duchem ś. krolujesz, &c.

NA XVII. NIEDZIELĘ po Świątkách.

Psal: 109.

Ten Psalm Dawidow tak sobie kościół święty waży, iż żadnego Niezporu w Niedzielę y w każde święto nie ma, na którymby go opuścić miał. Kto się wielkim wiary naszej tałemnicom, które się w nim zamknęły, przypatrzy: bärzo się ucieszyć y w fundamentách wiary ś. naszej utwierdzić może. Bo w nim jest opisany Messyas, iaki być miał: y przed tysiącem lat opi-

sane są dwie naturze jego, krolestwo jego, y kapłanstwo jego. Na których artykułach polega wiara naszą, która tak dawno u Prorokow wiele set lat przedtym niżli się ukazała, od Duchá ś. w piśmie zakopana y ufundowana była. Mowmy o tym za pomocą Bożą w tey pierwszej części, nie będziemy bez pożytku y poćiechy. A potym do miłości ku P. Bogu y bliźniemu pobudzać się będziemy.

PIERWSZA CZĘŚĆ,

O wykładzie Psalmu tego, z ktorego Pan dwu natur swoich dowodzi.

Odprawiwszy Pan JEZUS pytanie swoich adwersarzow Pharyzeuszow, Saduceuszow y Herodyanow: ktorzy go ułowić chcieli, a mądrość jego ponizyc y zelzyć u ludzi myslili: spytał ich też: Messyas ktorego czekacie, co za oycá ma mieć, czyim synem jest? Dobrze powiedzieli y z pisma ś. y z podania starszych swoich y Prorokow: iż ma być Synem Dawidowym. Bo ten przywilej dał Pan Bog Dawidowi, na on czas gdy kościół P. Bogu budować umyślił. Y sam Dawid często to w swoich Psalmiech wspomina, y Prorocy utwierdzali. Izaiasz mowi: *Korzeń Jesse stągnął ludziom jako chorągiew, jemu się narody modlić będą.* To jest ten co świat wszytek zbawi, urodzi się z domu Dawidowego. Bo Dawid był syn Jesse. Y u Ezechiela mowi Pan Bog: *Wzbudzę nad trzodą moją pasterza jednego slugę mego Dawidá.* Już był Dawid przed 200. lat y daley umarł, a nigdy nie zmartwychwstał: lecz Messyas Dawidem się zowie, iż z domu jego jest. Jako y lud Pána naszego witając mowił: *Osanna Synowi Dawidowemu, błogosławione krolestwo Oycá naszego Dawidá.* Dobrze tedy Pánu ci uczeni odpowiedzieli.

Lecz Pan chcąc drugie rodzenie y drugą Boską naturę Messyasá abo swoich po-

kazać: zádał im taką trudność, z słow Dawidowych z tego to Psalmu: *Rzekł Pan Pánu memu posadz się na prawnicy mojej: aż polożę nieprzyjacioly twoje podnożkiem nog twoich.* Tu, prawi, Dawid Messyasá zowie Pánem swoim: *jakoż synem jego jest?* Na to zamilczeli y pohánbili swoją nieumiejętność, a Páńskiey mądrości zawstydzic się musieli: y na potym się kuścić z takimi gadkami o Pána nieśmieli. Lecz czego oni nie umieli, tegośmy się my dobrze z łaski Bozey iuz nauczyli: iż obojá jest prawdá: Chrystus jest Synem Dawidowym wedle ciała, iako mowi Apostoł Páweł, abo wedle czło-
wieczeństwa: a nie jest Synem Dawidowym wedle Bóstwa: ale Bogiem Dawidowym nádewfzytko błogosławionym. Jest Synem Dawidowym, bo się z jego krwie z przeczysztey MARYI urodził, iako prawy człowiek: y jest Pánem Dawidowym, nie ladaíakim, ale iako Bog prawy, który Dawidá stworzył. Bo toż słowo dáie Messyasowi, ktore Zydowie samemu Bogu tylo dáia, a jest samego Boga Imie: *Rzekł Pan Pánu memu, Bog Bogu memu.*

A w czwartym wierszu, iásno o tym Boskim jego rodzáiu mowi: *Z tobą, prawi, poczętek, za dnia mocy twej, w światłość na Bosgo świętych, z żywota przed jutrzeńką porodziłem cię.* Z tobą się [mowi Ociec do Syná]

2. Reg: 7.

Iza: 11.

Ezech: 34.
& 37.

Matth: 21.

Luc: 19.

Psal: 109.

Rom: 1.

Rom: 9.

Joan: 1.
Joan: 8.

Genes: 1.

Rodzenie z
żywota nie
z łaski.

Bostwo Syna
Bożego pra-
wdziwe.

Ubostwo
Chrystusowe.

Matth: 8.

Jerem: 14.

Z strumie-
nia na dro-
dze pić be-
dziecie.

Philip: 2.

Ludzka ná-
tura jako w
Chrystusie
podniosła
głowę.
Apoc.

Syná } poczęło wszystko co jest, bo ja z
tobą stworzyłem wszystko. Dnia mocy
twey, czasu stworzenia światá, w którym
się moc twojá pokazała. Bo przez słowo
wszystko się stało co jest. Ztąd P. JEZUS
zowie się początkiem. Bo on począł y u-
czynił wszystko co jest. Tak y Moysesz
księgi swoje zaczyna: Ná początku, ábo
w początku, to jest w Synie, Bog niebo
y ziemię stworzył. Moc się też jego po-
kazała, gdy światłość y święci synowie
światłości Anjołowie stworzeni są [nie
tá słoneczna, bo tá potym czwartego dnia
stánęła] y przedtym niżli gwiazdy stá-
nęły, byłeś, urodziłem cię, mowi BOG
Ociec. Nie mowi, stworzyłem cię: ále
urodziłem cię z żywota. Jáko u ludzi
nie to jest syn práwy, ktorego mátká
spofobi sobie z łaski zá syná: ále ten kto-
rego w żywocie swym noši y rodzi. Zkąd
się pokazuje, iż Messyasz nasz przedwie-
czny jest y własney náтуры Boskiej, ro-
dzony od wieku przed stworzeniem swiá-
tá, bez czasu, Bog práwy z práwego Bogá.
Co się z innego písmá ná inszych miey-
scách dowodzi, ná pohánbienie Arya-
nów y tych Nowochrzęzców, y wšy-
tkich Trojce przénaywyższy y wierze
Chrześciánskiej nieprzyiacioł.

Dotknął też Dawid w tym Psalmie y
ludzkiej náтуры Messyaszá nášzego, wedle
ktorey był wzgárdzony y ubogi dla nas,
bez domu y potrzeb docześnych. Jáko
sam mowi: *Lisłki májg jámy, y ptácy gnia-
zdi, á Syn człowieczy nie má gdzie głowy
stłonić.* Był, jáko mowi Jeremiasz, jáko
przychodzić od miásta do miásta, od wsi
do wsi chodził, ludziom dobrze czyniąc.
Ktory w drodze wodą prágnienie gásił.
*Ze strumienia, práwi, ná drodze pić będzie,
y dla tego nyniešie głowę.* Bo zá ponize-
nie ono w ubogim stanie, wziął, jáko mo-
wi Apóstól, wielkie podwyższenie, iż mu
wszelkie koláno przykleka, niebieskie,
ziemskie y podziemne. O tym podwyż-
szeniu mowi: *Rzekł Pan Panu memu, po-
sadź się ná práwicy mojej.* To jest, wéźmi
naywyższą y równą zemną cześć y chwa-
łę y krolestwo, ábyć się klániáło wszystko
stworzenie, ábyś był Krol nád krolmi, y
Pan nád pány. Nátura ludzka oná tak
uboga y ná ziemi ponížona, y od lu-
dzi niewiernych zámordowana będąc; w
jedną persónę Boską słowá ziednoczona,
tak podniosła głowę, iż jest ná práwicy
u Bogá, to jest w naywyższy y w Boskiej
czci y chwale.

Y tak wziął Messyasz náš wielkie kro-
lestwo: ále ieszcze ná ziemi nieuspokoio-

ne; bo mowi: *Áz polożę nieprzyiaciele
twoje podnożkiem nog twoich, y láska mocy
twey z Syonu n yniádiez, áby pánowáta mie-
dzy nieprzyjacioły twojemi.* W tych slo-
wiech opisał krolestwo ziemskie ducho-
wne kościoła Chrystusowego ná ziemi:
ktore z Syonu, to jest z Jeruzálem wy-
szło. Gdzie się zbierác począł kościół y
krolestwo Messyaszá. Ztamtąd wyszli świę-
ci Apóstołowie z láská mocy Chrystus-
wey, z słowem jego y Ewángeliá y z Du-
chem jego: y bez woýtká y mocy swie-
ckiej, y bogactw docześnych, osádzili kro-
lestwo Chrystusowe, między nieprzyacío-
ły jego, po wšytkim świecie. Miedzy
Pogány y krolmi, y tyrániami, którzy
wzruszyć tego krolestwa y przewyciężyć
wszystkú swojá mocá y tyránstwem nie
mogli áni mogá. Jáko się po wšytkim
świecie w krotkim czasie rozszerzył ko-
ściół, y Ewángeliá Pána nášzego, á jáko
wiele y wielkie swiáta wšytkiego pány
nieprzyacíoły miał: piše Justinus: iż w
pułtorá stá lat po Chrystusie, po czworá-
kim przesádownániu Cefárzów Rzym-
skich, á piše do Antoniná Piusá Cefá-
rzá, chlubiąc się, iż jáko się tu mowi, ko-
ściół Chrystusów kwitnie y pánuie mie-
dzy nieprzyacíoły swemi. Po ónych cię-
żkich mordách y zábijániu bez liczby
ludzi wiernych: kroluje Chrystus w tych
á w tych krolestwach; y wylicza ich bár-
zo wiele.

A po wšytkie wieki przez te pułtorá
tyśiáca lat, miał Chrystus nieprzyaciele
ná ziemi y mieć będzie; niewierne; á
zwłászczá heretyki; którzy ná mieysce
Pogánstwa nástąpili. Y tak pokoiu to kro-
lestwo mieć nie będzie, áz do końca swiá-
tá: ále przedsię w pošrzodku nieprzya-
cioł swoich nie upádnie. Bądźmy dobrej
y pewney nádzieie; iż łáská Chrystus-
wey mocy y rzádu jego, y kościół krole-
stwa jego, nie przemożny jest. Inne he-
rezye były; będą; upády y upádná; á
tá samá łáská ktora z Syonu od Apóstół
wyszła, ktora porzádnym nástępowániem
trwa: nigdy nie upádnie. A gdzie ją uci-
sná y zewiázd ogárná nieprzyaciele: oná
się wybije, y samá pánowác będzie. Já-
ko w drugim wierszu Psálmu tego mowi:
*Pan ná práwicy twojej, to jest, umocni prá-
wú rękę twoję zetrze krole ná czas gnie-
wu swego, osádzi národy, ná-łni upádkiem:
skruszy ná ziemi głow wiele.* Y tey woý-
ny taki koniec będzie: wšyšcy będą pod
nogámi Chrystusowemi; ábo się náwrócá,
y do nog się jego ponížá: ábo więc zátá-
ceni wiecznie będą. Jáko rzekł Dániel:

Opisanie
krolestwa ko-
ścielnego ná
ziemi.

Miedzy nie-
przyacíoły
kroluje
Chrystus.

In Apolo.

Niepokoje
kościelne y
zwylęšstwo.

Koniec woý-
ny kościel-
ney.

Dan: 2.

Wšytkie

Luc: 2. Wszystkie królestwa kamień ten mocy Chrystusowej, bez ręki uczyniony, bez męża z Panny przeczyszczonej poczęty, skruszy: a sam wszystko opamię, y królestwu jego już końca nie będzie.

Kapłaństwo Chrystusowe w kościele nowym.
W tym królestwie na ziemi, ma Mesjasz swoje kapłaństwo wedle porządku Melchisedechá: w którym ofiarą swoją płaci grzechy nasze, y ubłaga Oycá, y jedna wszystkie potrzeby wieczne, y doczesne poddanym swoim. Osobny to jest wierz w tym Psalmie, który Apostoł s. wykładając, wielkie nauki y tajemnice wiary naszej utwierdza. Upewnia nas z tych słow, iż Pan nasz kapłanem jest nie wedle Aároná, ale wedle Melchisedechá, który chleb y wino ofiarował. Iż Aáronowe kapłaństwo ustać miało: Bo nie było utwierdzone przysięgą, y trwałość swoją nie miało upewnienia. A to nowe wedle Melchisedechá przysięgą się utwierdziło y odmiany nie uzna. Iż Aáronowe ofiary były niepotężne, a żadnego grzechu zgładzić nie mogły: a ten Melchisedech raz ofiarując, światá wszystkiego grzechy zgładził. Y bez powtarzania ofiary raz uczynionej na krzyżu, ofiaruje, y ofiarować będzie pod osobą chleba y winá Ciáło y krew swoją na wieki aż do końca świata: a inne żadne kapłaństwo już nie nastąpi po nim.

Na ziemi Chrystus ofiaruje przez flugi swoje.
Tey ofiary nie czyni Pan nasz y Kapłan w niebie: ale tu na ziemi przez flugi swoje w osobie chleba y winá. Gdzie się ona raz krwawa ofiará, w tey niekrwawey wznawia, y do skutku y pożytku wiernych przywodzi. Bo w niebie grzechow nie masz, y grzesznych nie masz, za ktoreby ofiarować, y ofiarą łaskę im y przyiáźń B. ską iednać miano. Lecz tu na ziemi niewiedomie sam poświęca y ofiaruje przez widome flugi kapłany swo-

ie. O czym się na innym miejscu szerzej y dowodniey tá dziwná tajemnicá rozważa.

Umieemyż ten Psalm sobie wielce ważyć, a z niego się o dwu naturách Pána naszego umacniamy, y o dwom rodzeniu jego doczesnym z Dawidá, a wiecznym bez czasu z Oycá: wedle ktorey nie synem jest, ale Pánem y tworcą y Bogiem Dawidowym. A w tey wierze obalamy przeciwné siły y wojská nieprzyiációł Chrystusowych, którzy mu tę cześć Boską wydrzeć y to królestwo kościoła tego, na tey o Bóstwie jego wierze fundowane, obálić chcą. Niech królue łaská mocy jego między nieprzyiációły. Nie boymy się, on zázwdy wygrał y wygra, a ci stárci, ábo w błędzie przez szczęśliwe upamiętanie, ábo zgubą na duszy, czego ich Boże uchoway, poginą. Wazmy tez sobie kapłaństwo zakonu nowego, pod osobami chleba y winá, ktore od Melchisedechá w figurze má chleb y wino na początku: ale z mocy Syná Bożego y prącego y lepszego nizli Melchisedechá kapłaná: ma ciáło y krew jego, też ktora raz na krzyżu rozlána jest dla nas. Tá m zázwdy wszystkie ludzkie ofiarował krwawie: a tu pod osobą chleba y winá niekrwawie, ale prawdziwie, za te którzy onę krzyżową ofiarę przywieść sobie chcą do zbawienia. Bo na krzyżu skarb jest odkupienia dány wszystkiemu światu: a tu w kapłaństwie Melchisedechá pod osobami chleba y winá, klucz jest do onego skarbu y używanie drogich pieniędzy odkupienia naszego: na wypłácenie pojedynkowych grzechow naszych, y ziednanie potrzeb wszystkich do zbawienia, y żywotá wiecznego bázro drogi zadatek.

W T O R A C Z Ę Ś C ,

O miłości Pána Bogá y bliźniego.

I. Naywiększe rozkazanie miłości Pána Bogá. Deut: 6. Levit. 19. Eccles: ult.
O Miłowaniu Pána Bogá naszego rozkazanie zowie się náde wszystkie naywiększe. Dla tego, iż jest końcem wszystkiej nauki o Pánu Bogu, y końcem stworzenia naszego. Dla tego nas Pan Bog stworzył ná obraz y podobieństwo swoje: ábyśmy go znájąc miłowáli, w nim się ukocháli, a miłując świętą wolę jego pełnili. To jest, powiáda Mędrzec, *wszystek człowiek. Jáko by rzekł, ná: o postánowion, ná to stworzon, ná to myśli y żywot swoy o-*

bráć ma, áby się bał Pána Bogá boiáźnią synowską, y miłował iáko Oycá, a rozkazanie jego czynił. Tá k Moyzesz náuczaiąc lud Imieniem Bożym, y rozmaitemi ceremoniami, sądy y práwy go ćwicząc: koniec wszystkiej swej pracy zámknął, mowiąc: *Czegoż chce po tobie Pan Bog, jedno ábys się bał Pána Bogá twego, a chodził drogami jego, a miłował go? Co iedno jest piśmá u Moyzeszá, y u Prorokow w zakonie, którym człowiekú do łáski Bożey przypráwuią: wszystko się do miłowá-*

Na wielki
Czwartek

miłowania Pána Bogá ściaga, do tego kre-
 su bije. Tak iáko tu Pan sam mowi: iż
 ná tym záwił wszystkie zakon y Prorocy.
 To summa ich náuki y písmá, áby Pan
 Bog był miłowan, y bliźni. Y przeto się
 zowie wielkie y naywiększe rozkazanie.
 Uważmy iáko się rozumie to rozkazanie:
 Miłuy Pána Bogá twego z całego serca,
 z całej dusze, z całej myśli twoiey. A
 Márek ś. przykłada: z całej siły. Czte-
 ry się rzeczy kładą, serce, duszá, myśl,
 siła: u żadnego Ewángelisty nie iednáko:
 y u Moyzeszá nie iednáko. Zkąd się da
 znać, iż próżno różności w tych słowach
 szukać. Toż jest z całego serca, y z całej
 dusze, toż z całej dusze, toż z całej siły,
 co y z całej myśli, Pána Bogá miłowac.
 Temi słowy rościagnionemi iedną rzecz
 dáie znać písmo: iáko z wielką y z nay-
 potężniejszą chęcią, z wielką pilnością,
 y szczerością, y z naywyższym uważa-
 niem y przekładaniem nád wszystkie in-
 ne rzeczy miłe, Pána Bogá miłowac ma-
 my. Więcey go sobie y iáskę jego waząc,
 niżli wszystko co jest stworzonego ná nie-
 bie y ná ziemi. Strzegąc się naybárziej
 tego co tey miłości przeciwnego jest: to
 jest śmiertelnego grzechu, w którym czło-
 wiek więcey sobie wazy rzecz stworzoną
 niżli stworzyciela. Tam tá miłość upa-
 da, tam duszá cudzołoży, iáko by się do
 innego Bogá przenosząc, á dla rzeczy
 świeckiey y roskoszy ábo czci, ábo zysku
 świeckiego krotkiego: naywyższego y nay-
 droższego Bogá y rozkazania jego ábo zá-
 kazania odstępują. A powszednie grzechy
 bez których żyć tu w ciełe nie możemy:
 miłości też Boskiey nie psują. Bo są iáko
 krosty mále w zdrowym ciełe, których ie-
 dnák zbywać potrzebá. Bo są zdrowym
 przykre. Acz miłości nie gászą, ale iey nie-
 co gorącości uymowac mogą. Dla tegoż y
 powszednie grzechy wykorzeniac winni
 iesteśmy, y z tegoż pożytek wielki mamy.
 A żebyśmy nie mieli wymowki, iż tru-
 dno Pána Bogá z całego serca miłowac:
 w serca nasze P. Bog tę ku sobie miłość
 wlewa. Wola P. JEZUS: *Kto pragnie,
 podź do mnie á piy. Kto wierzy w mię, ja-
 ko písmo mowi, puszczą się z jego żywota
 wody żywe. A to mowi o Duchu, ktorego
 mieli wsiąc wierzący weń. Gotow nam
 Chrystus zessac Duchá ś. Duchá miłości,
 który serca nasze zápali: ábyśmy náde-
 wszystko y ze wszystkim Pána Bogá mi-
 lowáli. Ten Duch ś. wleie tę wodę y
 rzekę miłości w nas, zá którą iáko po by-
 strey wodzie popłyniem z wesolym ser-
 cem do pełnienia woli jego.* Y obrzy-

dzim sobie wszelkie miłości: przeciwné
 tey Boskiey miłości: y nie nam śnacznicy
 y wdzięcznicy nie będzie, iáko JEZUS,
 iáko ten oblubieniec, który nas miłością
 do miłości pobudza.

Jáko tego miłowac nie mam, który
 dla mnie z niebá zstąpił, y dał zdrowie
 swoje zá mię? Okrutne serce, iákoż się
 nie wstydził, á złego y szkodliwego ko-
 chania świeckiego nie obrzezesz; á nie
 czynisz się naczyniem chędogim, áby w
 nie tego balsamu miłości Bozey náłano?
 Zaday mi moy Pánie napoy taki, ze-
 bym cię miłował: iáko by ráda uczyniła
 mátká synowi, który o nieg nie dbá, á o-
 náby zdrowie zań dáła. Nie masz takich
 u ludzi czarów, ktorých od czartá szuka-
 ią á dostać nie mogą. U ciebie Pánie są
 takie nie czary ale dáry, iż cię miłowac
 będzie, komu ten napoy miłości pślesz:
 kto szuka, ten u ciebie naydzie Pána do
 takiey szczodroty śacnego. Zwiedz mię
 tak moy Pánie, á zaday mi, ábym do cie-
 bie tesknil w dnie y w nocy, o tobie my-
 ślił, dla ciebie wszystko czynil y cierpiel.

Drugie wielkie w zakonie rozkazanie:
 Miłuy bliźniego iáko sam siebie: pier-
 wszemu jest podobne. Bo z niego pcho-
 dzi. Kto Pána Bogá miłue, y obraz jego
 miłue. Pan Bog miłość którą ku nie-
 mu mamy, rozkazał iá ná bliźnim poká-
 zac; gdy pyta Piotrá ś. *Miłujesź mię?*
 á on powiedział: *Ty wieśś Pánie że cię*
miłuję. Zaráz mu Pan rzekł: Pásze owce
*moje, á czyni dobrze bliźnim swoim, stu-
 żąc im około zbawienia, y przywodząc*
ie do szczęścia ná ktore są stworzeni, y
do używania pożytkow méki moiey. O tey
bliźniego miłości, mowiło się wyżej. To
*się tu przydac ślusznie ma. Tá jest ro-
 żność miłości Boskiey od bliźniego: iż*
*Bogá mamy bez miáry miłowac, á bli-
 źniego pod miárą iáko sami siebie. Bo-
 gá więcey niżli sami siebie, á bliźniego*
nie więcey niżli sami siebie. Bo y dusze
*y ciáśa dla Bogá y czci świętey jego win-
 ni iesteśmy, gdy by Bog chciał, á czci to*
jego śluziło, stracic. Jáko ś. Páweł, dla
czci Boskiey w zbawieniu Izráelá; chciał
*być Anáthemá y przeklętym od Chrystu-
 śa. Y Moyzesz także: Zmaź mię, prawi,*
z ksiąg żywota. Ręká ráda ginie dla głowy
*swoiey, gdy iey broni. A iáko my dla te-
 go który nas sobie uczynil, y odkupił*
krwią swoią, wymawiac byśmy się mogli,
gdy by on chciał, y świętey to jego imie-
nia śluziło? Dla bliźniego dusze
się tracic nie godzi. Byśmy y wszystkie
świat pozyskac Bogu mogli, tedy dla bli-
 znich du-

Szczodroty do miłości.

O miłości bliźniego.

Joan: 10.

Różność P-
skiey miłości
od bliźniego.

Rom: 9.

Exod.

Dla bliźnie-
go dusze się
tracic nie
godzi.

2.
Jáko rozumieć z całego serca y dusze, y siły, y myśli.

Nie szukać różności w tych słowach

Przekładanie stworzoney rzeczy ná stworzyciela.

Powszednie grzechy nie są przeciw miłości Bo-
żey.

Joan: 7.

Woda z mi-
łości Duchá
świętego.

1. Joan.

źnich dusze nie tracić. Zdrowie za bliźniego kłaść mamy, iako Pan JEZUS dla nas uczynił, y Jan 6. rądzi: ale zbawienia nigdy.

Trzecia rozważ.

Jest y trzecia różność w tey miłości Bożey y bliźniego: iż Pána Bogá miłujem dla samego Pána Bogá, który jest początkiem y końcem miłości y sercá naszego: ale bliźniego miłujem nie dla bliźniego: ale dla Bogá, iż jest obraz jego, a iż to nam rozkazał. Przetoż go miłujem pod miarą y łokciem świętego rozkazania jego. To jest poki się Bogu nie sprzeciwi, poki nam do Boskiej woli nie przeszkadza, a od Pána Bogá nas nie oddziela.

Miłuy bliźniego jako sam siebie. O miłowaniu samego siebie nie masz rozkazania. Bo ma to każdy z przyrodzenia, iż sam siebie miłuje y życzy sobie, y upominania żadnego w tym nikt nie potrzebuje. Chybá w tym, iż ábo się nązbyt miłujemy, ábo fałszywą miłość ku sobie mamy. Nązbyt się miłuje, kto tylo sobie zbiera, sobie życzy, sam tylo chce być najślawniejszy, najbogatszy, a o bliźniego niedbá, y owszem żadnego przed sobą nie puści. Fałszywie się miłujemy, gdy dusze grzechami zbijamy, życzym ciáłu roskoszy, a duszy potępienia. Przetoż y o tym iako samego siebie miłować, náuki człowiek potrzebuje. Bo nie darmo Pan JEZUS mowi: *Kto miłuje duszę swoję, zgubi ją. A kto nienawidzi dusze swej, najdzie ją.* Fałszywą miłość samego siebie jest: kto roskoszy y woli cielesney sobie dopuszczá, kto się złym swoim popędliwością nie sprzeciwia, kto żądzom swoim wędzidło z gęby wyimuje, a rozuzdawa swego ossá, y chciwością jego wodze popuszczá. Tey nierządney ku sobie samemu miłości, y Pogánscy Mędrcy wszystkie grzechy przypisáli: Gdy kto sam siebie nązbyt, y fałszywą miłością miłuje. O czym inne jest miejsce mowienia. Tu Pan Bog miarę ukazuje, iako bliźniego miłować: Tę, aby tego czego sobie nie życzył, bliźniemu nie czynił. A coby rad widział aby tobie drugi czynił: sam mu też to czyn.

Człowiek się sam źle y nązbyt miłuje.

Kto się źle miłuje zabił się sam. Matth: 16.

Gdyby w nędzę wpadł, radby aby cie kto z niey wyrwał: Toż ty czyn, gdy ná drugiego nędzę pátrzysz. Jako Pan rzekł: *Wszystko co chcecie aby wam ludzie czynili, to im czyncie: y to, prawi, jest zakon y Prorocy.* To jest summa wszystkich náuk u Moyzeszá y u Prorokow. Do tego Zakon y Prorocy, káznodzieie y sudy Boží posłani ná pomoc zbawieniu wászemu,

Matth: 7.

ludzie wioda: aby społeczną miłość między sobą mieli. Ktora ná tym jest, aby nikt nie czynił tego bliźniemu, czego by sam nie rad cierpiał: a to czynił, coby sam gdyby mu czyniono rad widział: Nie káže Pan Bog abyś tak miłował bliźniego iako sam siebie wedle równości. Jedno wedle podobieństwa. Jako sami pierwey siebie miłujem niżli bliźniego: tak też bárzciey miłujem sami siebie, niżli bliźniego. A równie miłować z taką chęcią y gorącością iako samego siebie, nie wyciąga tego to práwo Boze. Chybá to wyciąga, abyś tego bliźniemu nie życzył ani tego mu czynił: czego byś sam nie rad cierpiał. A to mu dawał, coby rad widział, aby też tobie gdyby w takiej był potrzebie dawano. Co nie jest rzecz trudna.

O Boże moy, iako nam ná tey miłości schodzi, sami się miłujemy, a bliźniego namniey. Czym się sami tą złą miłością ku sobie, gubimy. Bo y Rzeczypospolitey zapominamy, w ktorey są wszystkie bliźnich naszych y nasze pożytki. Wszystko sobie, a pospolitym dobrom nic. Tak się wiele tych sobkow rozmnożyło, tak łakomstwo gorę wzięło, iż iako mowi Prorok: od máłego do wielkiego wszyscy się w łakomstwie, iako w iákiey szkole, ćwiczą. Tylo sobie z krzywd a poddanych y sąsiad, tylo sobie z uciśnieniem bráci. O zły członku iakobym cie nie miał odciąć, zła rękó byś mi najmilsza byłá, gdy krew ze wszystkiego ciáła samá sobie wyciągasz, ktorą inne członki y wszystko ciáło żywe y zdrowe być ma. Takie zdrády, takie oszukania bliźnich, takie lichwy, wydzierania, fałsze, wszędzie y w każdym stanie.

Nie wedle równości ale wedle podobieństwa miłować bliźniego jako sami siebie.

Bliźniego miłować zgąsta.

Ná miłości wszystkie nasze sprawy należą. Tá jest iako pierwsze koło u zegará ktore inne wszystkie ruszá y obracá. Bo do káżdey rzeczy co jedno pechniem, miłość nas y prágnienie tego co nam miłopędzi. Jest iako hetman, który wszystkimi żołnierzmi władnie: tak miłość wszystkie mi naszemi postępkami wnetrznemi y zwierzchnemi. Jako rzekł święty jeden: *Miłość moją, wagá jest moją: za nią się skłániam, gdzie się kolwiek skłániam.* A tak wiele ná tym należy, ná iákiey się rzeczy tá namiętność miłości, y to woli naszey kochanie zawieśi. Jeśli ná dobrej ábo złey, ná prózney ábo pożyteczney, ná doczesney ábo wieczney, ná prawdziwey ábo fałszywey zabáwie. Jeśli świat, roskoszy, pieniądze, y dobrá doczesne kto miłuje: ná tym wszystkie myśli y zabawy jego

Wszystkie nasze sprawy ná miłości należą.

August.

wy jego zostána: á iesli Pána Bogá y dobrá wieczne, ktore nam obiecał, miłuię: ná to też sprawy swoje wszystkie y serce y kochanie obroci.

O Pánie Boże moy niechże cię miłuię. Zyczeń z sercá áby cię kázde stworzenie chwáliło, áby ná Imie twoie každý przyklękał, áby cię grube y niewierne národy, Turcy, Tátárowie, y Pogánie, y Heretycy poználi, chwalili, y wolá twoię uczynili. Ná co y sam siebie odstápię y zbawienia swego: tylo żebyś ty wszędzie y od wszystkich był podwyższon. O dziwne rzeczy, iáko mi káskawe y miłosci wielkiej pešne roskazanie dáješ, ábym cię miłował: iáko mi zá to wiele obiecuješ, iáko mię do tego pogrozkámi przyčíkaš: y což tobie po moiey miłosci? y což ia zá robaczek naynižszy, iz z takim Pánem wszystkiego niebá y zemie přymierze miłosci brác mam? Nie kázesz mi się rzezác, nie kázesz mi dziecí wla-

fnych ná swoje cześć zábijác, iáko czártowie slugom swoim roskázuią: iedno miłowác mi się kázesz. Nie roskázuiesz mi postow wielkich, ktorych chory, áni jáłmužny, ktorey ubogi dáć nie mogę. Ale tylo miłosc, ták ľácná rzecz, ták wdzięczná, miľá, ktorá mić zázwdy ľácnó mogę. Bo žádná rzecz ľácniey nie przychođzi, iáko miłosc ku ták dobremu, šlićznemu miłosiernemu dáwcy dobr wszystkich ktore są y bęđá. Stáješ mi się rovnym w cieľe y w náturze, ábym cię tym ochotniey miłował. O moy Pánie, iuž cię miłuię, iuž náđ cię žádnego stworzenia nie přeľožę, iuž wszystkie přeľkody do niey wyrzucę, iuž ia ná bližnim pokázowác bęđę. Wspomož á záday mi do sercá miłosc twoię. Pošli Duchá miłosci, áby wszystko serce moie tym ogniem twoim zápalil. Ktory z Oycem y z Duchem šwięty m žyješ y kroluješ ná wielki wiewow, Amen.

Drugie Kazanie ná tež Niedziele XVII. po Swiátkách.

O miłosci ku Pánu Bogu.

TEN Doktor zakonny kuřác Pána JEZUSA, pyta się o wielkim roskazaniu Boskim: á Pan mu nie tylo wielkie, ále náde wszystkie naywiększe y pierwsze ukázanie: *Miluy Pána: Bogá twego z cálego sercá twego, Šc.* Jest wiele mándátow Božych w zakonie, o ofiárách, o šwiętych y obyčziách y cnotách, y boiázi Božey, o postách, potráwách, o šadách, o záchowániu się z bližnim: ále ten o miłosci Boskiej mándat, nie tylo iest předni y pierwszy: ále summá y zámknienie innych wszystkich, ktore są nie tylo u Moyzeřzá, ále y u Prorokow piřané y podané. Y mowi Apostoľ: *Konec roskazania jest miłosc.* Co iedno iest náuk do zbawienia, y co iedno roskázal Paň Bog, to się wszystko kończy miłosciá ku Pánu Bogu y bližniemu. Y indziey mowi: *Zupelne wypelnienie zakonu, jest miłosc.* Ná co mowi š. Augustyn: *Wszystkiego co się mowiło y náuczyło summá jest: áby się zrozumiáło: iz piřiná wšytkiego wypelnienie y konec jest, miłosc ku Pánu Bogu.* Y indziey mowi: *Ten ktory piřiná š. rozmáitego peřen jest: nic w nim inřego nie nayđzie, jedno iz P. Bogá miłowác roskázuię, dla jeho šámego, á bližniego dla Boga.* Y Grzegorz š. náucza: *Ná to tylo Paň Bog do nas přez pi-*

řmo mowi, áby náš do zámilowánia swego y bližniego poćigáť. Pilnie się tedy o tę miłosc štárac mamy, gdyž wszystko do zbawienia ná niey náleży: ábyšmy iey dostawáli, y w niey rošli, y wšytko w niey Boskie przykázanie wypeřniáli.

Miłosc ma w sobie přyziižn, iáka *Miłosc jest, přyziižel přáwy ku přyziižielowi mi-* amicitia.
wa, ktorá zowiem *amicitia.* Do tego się Paň Bog nář ták wielki schylił: iz wierne swoje zá přyziižiele bierze. Jáko mowi o Abráhámie: *Dziecišcie, práwi, přyziižielá mego Abráhámá.* Y z Moyzeřzem gáďal Paň Bog, *jáko přyziižiel z přyziižielcem.* Y Paň JEZUS swoje uczenie, přyziižiele zowia *Slugami nář, práwi, memi zwać nie bęđę, ále přyziižielmi.* Niechce nám Paň Bog roskázowác, choć iest Paň naywiřszy wšytkiego niebá y zemie, y jeho iest pánowanie wľasne y wieczne y niepřemožone: á my proch nođ jeho y niewolnicy naypodlejši jeho iestěšmy: á iednák ták wyřokim bęđác, do zámilowánia nář swego wzywa, iáko miľych y serdecznych přyziižioľ. Z rodziu y zášlug niegodniřmy być slugami y niewolníkami jeho: á on niegodne, do tákiey czci wynoři, nie tylo ná synówľká ále y ná přyziižielľká dořtoynoš nář šadziáć.

Z přyziižielľtwá ľudzkiego, uczmy się *Přyziižiel-* y podno-

Czynione ro-
ku Pańskie-
go 1607. w
Krakowie zá
roskazaniem
přeľožonych
nápiřané.

1. Tim: 1.

Rom: 13.

August:

De doct:

Christ: li. 1.

cap: 11. &

lib: 2. c. 27.

Hom: 10. in
Ezech.

1řa: 41.

Exod: 33.

Joan: 15.

stwo ludzkie
cztery ma
powinności.

1.
Nie z poży-
tku y rosko-
sy miłości.

y podnośmy ná oddanie przyiázní y mi-
łości Pánu Bogu. Cztery má powinno-
ści przyiácielstwo między ludźmi. Jedną
áby między nimi miłość ná pożytku się
y rokoszy iákiey nie sádzila. Bo to nie
miłość, ále požádlíwość ktora pożytku
swego ábo rokoszy z przyiáciela pátrzy.
Co mi zá przyiáciel chleb ábo wino, ábo
pieniądze, z ktorych potrzeby moje opá-
truie? Co mi zá przyiáciel, ktory nie
mnie, ále posługę moję, ábo pieniądze
moje misłuie? Nie pewny. Odbieży
cię gdy nie masz, y porzuci, gdy nie ma
z ciebie co skuśić, sercá do ciebie nie
przykłada, jedno do siebie sám go, áby
swe z ciebie miał. Y my Pána Boga ná-
szego z pożytkow y dla dobr nászych nie
misłuie; ále dla wielkiej dobroci y
prześlicznego máieścátu jego. *Quoniam
bonus: quoniam in saeculum misericordia
ejus. Iż dobry: á wiekuiście miłosierdzie
jego.*

Psal: 117.

2.
Spolna mi-
łość.

Druga między przyiácieli powinność
jest: áby jeden drugiemu spolaie miłość
zá miłość oddawał, á równo w niey obá
ciągnęli: á jeden tępy a drugi ostry, ie-
den oziębły, á drugi gorący nie zostawał.
Bo táka nierówność osłabi y rozerwie
przyiáźń. Ja tyle y tak wiele dla ciebie
z miłości czynię, jeden rzecz: á ty dla
mnie y máley rzeczy uczynić niechcesz?
Nam z Pánem Bogiem równa byc miłość
nie może: bo on nas pierwey y sto tysięcy
ktoć wiezey misłuie: ále ile síly w nas
jest, á ile z dárú jego przemożem, misłu-
wác go mamy. Y to co mozem, zárowne
Pan Bog przyimúie: ábyśmy go choć nie
równo, ále z całego sercá misłowáli, á nie
nád jego zámiłowanie y nádení nie prze-
kładáli, y kochánia w żadnym stworze-
niu większego nád jego nie mieli. Mogł-
by nam rzec Bog náš Chrystus JEZUS:
Jam dla was fromotnie umárl y zdrowiem
dał, á wy mnie y chlebá w ubogich mo-
ich záśluiecie: iáż mi to miłość zá mi-
łość oddáiecie? y zdrowia y krwi y du-
sze dla przyiáźni ku niemu záłowácby-
śmy nie mieli.

3.
Spoleczność.

Trzeci jest obowiazek w przyiáźni lu-
dzkiej: áby się miłość ná czym spolnym
osádzala, iáko między powinniemi, ná
spolney się krwi domu iednego sádzi, ábo
ná spolnym powołaniu, ábo ná zakonie,
ábo ná zabáwie iákiey, y iednakim przed-
sięwzięciu. Nádewszytko naytrwálsza jest
przyiáźń, ktora się ná spolnych cnotách
fundui: iz obá misłúią pobożność, obá się
Pána Boga boją, obiemá spráwiedliwość,
miłosierdzie, y inne cnoty imákują,

iz obá máią iednákíe rozumienie y roz-
zádek o rzeczách Boskich y ludzkich. To
wielki do przyiácielstwa záwizek. A my
co z Pánem Bogiem spolnego mamy
czymby się miłość z nim nászá záwizowa-
ła? Mamy obraz Boży ná sobie y nie-
iákie Boskwá jego podobieństwo. Mamy
z Pánem JEZUSEM Bogiem nášym spol-
ną krew. Dla tego się stáł czlowiekiem
nam podobnym, ábyśmy go iáko swoję
krew misłowáli. Mamy z nim spolne ciá-
sto, ktorego on głowá jest: spolne bráter-
stwo, bó nas swojá bráciá zowie: spolne
synowústwo, bo y on Syn Boży y my sy-
nowie Boží, ácz inaszey: spolne dziedzi-
stwo y chwalgé niebieską. Y jesteśmy ná-
tury jego Boskiey iáko s. Piotr mowi,
swym spolnym uczestnikami: iákoż wieść
z nim wielkiej y szczerey y mocney przy-
iáźni nie mamy?

Spolna krew
nászá z P.
JEZUSEM.

Joan: 20.

2. Petr: 1.

Ná koniec przyiácielstwo ludzkie tego
potrzebuie, áby zwierzehnemí znáki o
sobie ieden drugiemu znác dawał. Bo
przyiáciel sercá przyiácielkiego nie wi-
dzi, iesli się sam powierzehnemí uczynno-
ściami nie oznaymi. Tey okoliczności w
przyiáźni Boskiey nam nie potrzebá. Bo
P. Bog w serce pátrzy, y wnétrznosci ná-
sze pokryte mu byc nie mogá. Aczesmy
y zwierzchu dla ludzi, jego czcić y przed
ludźmi go wyznác, usly powinni: nie dla
tego áby on z usł nászych wyznánia ser-
ce násze wiedzial: ále áby ludzie
wiedzieli, iz go szczyrze y ze wśzy-
tkiey síly misłuie. Acz ná tę miłość,
y zwierzchowne poslugi wydáwác win-
niśmy.

4.
Znaki mi-
łości.

Lecz nád ludzká przyiáźń, nászá z
Pánem Bogiem tym jest daleko różna: iz
my sami z siebie y iáko potrzebá z cá-
łego sercá Pána Boga misłowác nie mo-
zem, áż zá dárem z niebá, ktorego z nas
y z przyrodzenia miec nie mozem. Nie
tylo iz nam trudno tego misłowác ktorego
nie widzim, áni zrozumiec go iáki jest w
jestestwie swoim nie mozem: ále iz ná-
tury nászé mamy grzechem pierwo-
dnym do widomych rzeczy skrzywioná,
á od Boskich niewidomych odwróconá. A
do tego miłość nászá tak wysoke podnieśc
się sámá z siebie nie może: zeby się Pá-
nu Bogu podobála. Dla tegoż sám Pan
Bog miłość niebieską ku sobie w sercá ná-
sze przez Duchá swiętego wlewa, iáko
náuczyl Apostol: *Miłość Boga wlána jest* Rom: 5.
w sercá náše, przez Duchá s. ktory nam
dány jest. Ludzie tego nie przemogá, áby
ku swemu zámiłowaniu serce pociągnęli.
Rádaby mátká áby iá tak syn mislował,
iáko go

Misłowác sa-
mi z siebie
P. Boga cá-
łym sercem
nie mozem.

sobie wlewa
Pán Bog w
sercá náše.

iako go oná miłuię. Ale gdy syn nieo-
chotny, mátká obrocić serce jego do sie-
bie nie może. Pan Bog dáruiąc nam Du-
chá ś. wolą naszą nápráwuię y prostuię
pomocą swoią, iż wolnie się do miłosci
jego przywodzić dáiem. Przypráwuiąc się
iako możem, y sercá nasze chędożąc, áby
drogi bálсам miłosci Bozey wlány w nie
był.

Miłość wię-
ksza y mniey-
sza.

Ephes: 4.

Y wlewa ią Pan Bog jednemu większą
drugiemu mnieyszą, nie wedle miary ná-
tury naszej, ale wedle miary y dárú swe-
go, iako mowi Apostól. Anjosom wlewa
Pan Bog miłość wedle miary náturey ich:
którą mając nienáruszoną, wšytkę ná-
przypráwę, ile mogą do niey obracáią.
Ale ludzie mając skázoną náturey, y čie-
lnością uwichlány, nie wšytkiey siły
swey, y nie tyle ile mogą, do przygoto-
wánia dáią. Y dla tego miarę miłosci Bo-
skiey, z dárú więcey Boskiego, á niźli z
przypráwy swoiey, biorą. A iednak stará-
nie co naywiększe o to mieć mamy z wol-
ney woli naszej: ábyśmy sobie wielką y
gorącą miłość ku Pánu Bogu iednali, y
oney prágnęli, y o nieę próšili, áby ią
Duch ś. w serce nasze wlewał. Do cze-
go się táčno pobudźim, gdy poznamy y
uwážym, iakie są własności naywyżey
tey čnoty, ktorých się siedm ná ten czas
przypomni.

Przyprá-
wuy sercá
do miłosci
Bozey.

Własności
práwey mi-
łosci.

I.

Tám mie-
jska gdzie
miłuje.

Matth: 6.

Pierwsza iest własność práwey miłosci:
iż ten kto szczerze miłuię, wšytko serce
swoie tám obraca gdzie miłosc jego zá-
pádła. Y więcey tám mieszka gdzie mi-
łuię, niźli tám gdzie ciásem siedzi ábo
chodźi. O czym P. JEZUS dał znać, gdy
mowi: *Gdzie jest skárb twoy, tám jest ser-
ce twoje.* W skárbie zebrány y bogá-
tym kto się roskocha, wšytkę tám myśl
swoię pokláda, y tám práwie mieszka, do
žadney inney rzeczy chęci swey ták mo-
cnie obracáiąc. Y tákiey miłosci chce
po nas P. JEZUS, gdy mowi: *Mieszka-
ćie we mnie, á ja w was.* Y drugi raz:
Mieszkaćie w miłosci mojej. To iest,
wšytko serce y kochání swoje we mnie
mieycie. Chrystus miłuiąc nas mieszka
w nas, y z námi chce być serce jego: á
my czemu wšytkiey myśli naszej y ko-
chání naszego w nim samym položyc,
y w nim mieszkać nie mamy? Y Apostól
mowi: *Obcowání nasze ábo przemieski-
wání w niebie jest, tám gdzie Chrystus
JEZUS, jedyne kochání nasze.*

Joan: 13.

2.

Miłość boi
się rozłącze-
nia.

Miłość práwa nic się bázniey nie boi,
iako rozłączenia y rozstánia z osobą umi-
łowáną. Jako mátká ná jedynego y
dobrego syná pátrząc: gdy wspomni ná

śmierć y odeście jego, iakoby iey oftrý-
noź w serce wráził, y po wielkroć sámá-
by wolłá pierwey umrzec. Tá k ten kto-
ry z całej dutze swey Pána Boga miłuię:
žadney się trwoģi strážliwey nie boi, iako
grzechu, ktory go z Pánem Bogiem dzieli,
y od niego odsadza. Y woláby záraz u-
mrzec, niźli tego doczekáć. Jáko żywot
ten docześny miłuiącemu, młodemu, y
roskosznikowi, y bogátemu, y w pieniá-
dzách się kochájącemu, žadna przeraźli-
wšá nowiná być nie może, iako gdy mu
o śmierci powiedzą, przez ktorą się z tym
co miłuię rozstáć má. Čiężki on glos mi-
łuiącemu od osoby w ktorey się zakochał,
y ižczęście wšytko swoie w niey položyl: Matth: 25.
Idź precz, nie znam cię.

Miłość práwa, wšytkie szkody y ú-
tráty dla miłego podeymuię. Dla niego
nie záluie wšytkiey májétności, y zdro-
wia samego; gdy potrzebá, utraca, sá-
má się ze wšytkiego wyzuwa. Jáko mo-
wi Salomon: *Gdy kto dáć má wšytkę má-
jétność domu swego, dla miłosci: pogárdzi
ją jako zá nic.* Y o pierwszych Chrześciá-
nách Apostól mowi: *Wydarćie májétnośći
wászych, dla Chrystusa przyjełiście z wese-
lem.* Y o sobie rzekł: *Dla Chrystusa wšy-
tkiem utráty podjęł, y to com w zysku miał,
ná škodem obrocił, y wšytko mam zá gnoy,
ábym sobie Chrystusa pozyskał.* Pan JEZUS
miłuiąc nas, májéstat swoy Boski opuścił,
y niewymowne utráty ná sławie, ná čci,
ná zdrowiu podjęł.

Uprzeyma miłosc słodko robi, y prá-
ca y čiężkość dla zámiłowánia w miłosc słod-
kę iey obraca. Męczennicy čiężko robi-
li, utracáiąc zdrowie: y męki okrutne
podeymuiąc, mowili ná gwoździách wi-
sząc: *Nigdyśmy ná tak smáczney čci y
obiedzie nie byli.* Dla zysku ktory miłuię-
ie, drogi dáleké y niebeśpieczne z rado-
ściá kupiec podeymuię. Y o Jákanie Pá-
tryársze mowi písmo: *gdy słuzył przez
siedm lat, we dnie upálenie, á w nocy
zimno y niespánie čierpiál: zdáły mu się
krotkie dni dla gorącey y wielkiey mił-
osci.* Byśmy Chrystusa celé miłowáli:
czegobysmy się dla niego čierpieć nie
podiełi? žadne čiężkości przykročiby
nam nie czynily, á w słodkościby się obra-
cály:

Piąta własność miłosci Bozey iest:
mężna stálość ná prace. Gdyby iey kto
wydrzec chciał to co miłuię: iako Lwica
o lwiętá swoje náń powstáie; záżyłaby
tákiego státku y mocy, iżby tego žadną
miarą nie dopuściłá. Świętym Bozym
męczennikom, wšytkiego światá męká-
mi, ty-

mi, tyránowie, Monárchowie światá, mocą swoią naywiększą, Chrystusá im z fercá y z ust wydrzec nie mogli. Y przeto pismo mowi: *Mocna jest jáko śmierć miłość, y jáko piekło, y jáko płomień śiły jey.* Śmierci nikt nie zwoiue, piekło co záchwyci tego nie puści, ogień wszystko tráwi. Ták y zámilowánie nie da się pokusámi przemoc, nie da sobie miłego wydrzec. Wielkie wody ognia iey nieugaszá, y rzeki iey nie pogrążá, mowi tákże.

6. Jeszcze y to ma uprzeyma miłość: iż ząwždy chce ná umilowánego pátrzyć, y z jęgo się rozmowy cieszyć, y bárzo iey przykry odiazd y odległość. Y przeto u Sálemoná wóła: *Szukam miłego mego: powiedźcie mi gdzie jest. Bom miłością zemdlał.* Teskność mię wielka bez niego zeymuie. Piotr ś. y godziny zcierpieć bez niego nie mógł: do obecności jęgo y przez głębokie morze przybyć, y po wodzie chodzić chciał. Y łodki nie czekájąc, popłynął do jęgo się przytomności gorąco spieszác. Y mowi ten co miłue: *Ukaż mi twarz twoię, przemow do ussu moich.*

Bo wdzięczne jest oblicze twoje, y głos twoy łodkości pełny jest. Bez ciebie lato mi gnie, zima mię trápi. Długoż tey zimy bez ciebie? oto już mija, niepogody uciodzą, kwiecie się ukázuje, winnice kwitną y wonią puszczają, przybywają umilowány, przesłiczny moy przyidź. To w ludzkim przyiacielstwie trudno. Nie ząwždy być z sobą mogą: ále w Boskim bárzo łacno. Ząwždy y wszędzie Pan JEZUS Bosstwem z námi być może. Jeśli go miłuem, co godziná pátrzyć nań y u ołtarzá obecnością jęgo choć zákrytego, uciełzyć się możemy. Nigdy nas nie odbieży, rozmáwiác z nim ná modlitwie ząwždy czas iest, y słuchác náchnienia Duchá jęgo ząwždy możemy.

7. Ná koniec miłość serdeczna to má: iż ząwždy chce co dárowác y posylác zámilowanemu swemu, chocon nie potrzebuie. On co miłue potrzebuie, chłodząc gorąść swoię w miłości, y teskno go gdy czego dla przyiacielá nie czyni. *Dla ciebie chowam naywdzięcznieyszy moy, y tákrocne y tegoroczne owoce.* Możem ząwždy co dáć umilowanemu nášzemu Pánu Bogu. Ofiarę Mszy ś. co dzień możemy mu posylác, w ktorey iest drogi dar y upominek kochánia jęgo. Możem dáwszy co ubogim y niedostátecznym, wstydlwym dárowác, y ciesząc smutne, y chore, y więźnie, Chrystusá nášzego co dzień temi upominkámi obylác. Bo mowi: *Coście im czynili, mnieście czynili.* Możem

co dzień dáwác mu serce, myśli, słowá, y uczynki nášze, áby z nich cześć miał y chwale.

Z tych siedmi własności poznác możemy, iáko to iest droga perłá, miłość ku Pánu Bogu, ktora nas z nim ták spáia y ięunoczy, y mocnie przy nim záttrzymawa, dla niego wielkie rzeczy czynic, y cierpieć, y w nim się wielce kochác náuczá. Miłującym się P. Bog one wielkie dobrá obiecał, ktorých rozumem poiąć y sercem, y myślą obiać nie możemy. Przydaymy ieszcze do tey náuki pięć uczynności, ktore ták miłość ku P. Bogu wyciska.

1. Miłość uprzeyma, ząwždy sobie kochánie swoie w umilowanym swym rozczyta, y ná oczy kładzie, y piękność y cnoty jęgo rozbiiera, y łodkości w nich zążywa mowiac: *Pátrz iáki to iest zámilowany moy, w ktorým się zákochało serce moje, kosztuy duszo moia, przypátrź się iáko łodki iest ten Pan y Bog twoy ktorego miłueisz.* Y wylicza sobie, iáko może, ozdóbność y wysokość máiestátu jęgo, niewyczerpaná dobroć, mądrość, opátrżność, łaskawość, cierpliwość, szczerobliwość, wśzechmocność, krolowánie, y inne niewysłowione własności jęgo, ktore ná stworzeniu wśzytkiego co iest, y ná odkupieniu ludzkim, y ná sporządzeniu y łtanowieniu wśzytkiego, pokázuie. A osobliwie miłość oná uważa łaskę jęgo, ktorey ná sobie doznała y doznawa. Y onym rozmyślánim y łodkości Boskiej kosztowaním, miłości sobie ku niemu przyczynia, y wdzięcznością dáry jęgo w sobie rozszerza.

Ták miłość zdobywa się ząwždy ná większą zyczliwość swoię ku zámilowanemu swemu. Prágnie dobrá jęgo, sławy y czci jęgo, y wśzytkiego szczęścia. Ták miłujący Páná Bogá, z wielką fercá swęgo gorącością zyczá, áby był od wśzego stworzenia uczczony áby mu się niebo y ziemiá y morze, y to co w nich iest, kłániło. Aby wśzytkie narody jęgo Imię święciły, y krolowánie jęgo znály, y nikt się woli jęgo nie sprzeciwił. Aby Pogánie y heretycy y wśzyscy niewierni do niego się obrociłi, y chwale jęgo poználi, y onę mu oddawali. Aby jęgo dobroci káždy zążywał, á znájąc iá y ná sobie czuiąc Imię wielkie jęgo pochwalil, y jemu się poniżał, y oddawał. Aby go żaden nigdy nie obrażał ani gniewał, y woli się jęgo nie sprzeciwił. Aby tyle ięzykow ná wychwalenie jęgo bylo, ile liścia ná drzewách y ziółách, y piasku w morzu. Y wzywa wśzytkiego stworzenia oná miłującego zyczliwość.

6. Miłość chce obecności.

Cant: 5.

Matth: 14.
Joan: 21.

Cant: 2.

7. Miłość ząwždy chce co dáwác miłemu.

Genes: 7.

Matth: 25.

1. Cor: 2.

1. Pięć uczynności miłości wyciska.

1. Kochanie swe rozczyna.

Cant: 5.
Psal: 39.

2. Zyczliwa jest.

Pfal: 33.
Dan: 3.

wość, mówiąc: *Uwielbiaycie zemną Pá-
ná, y spolnie podwyżšaymy Imie jeho. Bła-
gostawcie Pána wšytkie dzieła jeho. Y do
niebá, y zemie, y słońca, y gwiazd, y
morzá, y do bestyi, y do wšytkiego co
jedno stworzonego iest, mowi: Podwyż-
šaycie Pána zemną, pomagaycie mi chwaly
jeho, wšyscy spolnie klaniaymy się jemu.
Patrzcie co y zemną uczynił. Przystąpcie á
šuchaycie wšyscy ktorzy się Bogá boicie.*

Pfal: 65.

Luc: 1.

*Wypowiem jako mi wiele uczynił. Uczynił
mi rzeczy wielkie, ten który przemożny jest.*

3.

Powolność
w rozkazá-
niu.

Joan: 13.

Má y to w sobie miłość, iż wolą y ro-
skazanie tego ktorego miłuje, z wielką
ochotą wypełnia. Jáko Pan rzekł: *Kto mię
miłuje, rozkazanie moje czyni. Y drugi raz:
Jeśli náukę moję zachowacie, zostaniecie
w miłości mojej. Y prózno by kto mowił:
szánuię y miłuię Pána mego; gdyby
nie czynił co on káže. Y prawie mi-
łuiący mowi: Rádby y myśl jeho wy-
pełnił, y wielką powolność, z oney mi-
łości pokázuie, w ktorey kázda pra-
ca dla miłego šlodka iest, y nie czuie
w niey pracy y uprzykrzenia zadnego.*

4.

Miłość w
karaniu.

A naywiększa się miłość ku Pánu Bogu
pokázuie, gdy nas doznawa y kárze, y
wšelákim niešczęściem y chorobami y
niedostátki y przešládowaniem dšwiad-
cza, y iákoby nieprzyiaciel powstaie ná
nas, dopušcza ciężkie utrąpienia. W ten
čas poznác, kto go uprzeymie miłuje, y
dufa šlowu przyiázni y dobroci jeho, á z
Jobem y Tobiašem, y innemi šwiętemi
bárzo štrápienemi, y poniženemi, y iáko-
by od Bogá swego opušczonemi, mowi:
*Niech się tak dzieje jáko on chce, jáko on
kázal niech tak będzie. Wšák Pánem mo-
im jest, niech czyni zemną jáko mu się nay-
lepiej zda. Upodobanie jeho, niech się ná
mnie nykonyma. Niech z moiey nędze y
poniženia y wzgárdy część y pochwałę swoję
zbiera. Já, by mię y zabił, miłowác go nie
przešláne, y dufac jemu będę. To wierna
y mocna miłość ktora nic swego nie pá-
trzy: ále woli y upodobaniu tego ktore*

Job: 1.

Tob: 2.

1. Reg: 3.

2. Reg: 15.

Job: 53.

go miłuje, dogadza, y z tego się kocha,
iż się woli jeho došyc dzieje. A iż wolą
jeho zá swoję má, y uczcić iá ná sobie
chce.

Ná koniec kto Pána Bogá miłuje, dla
niego y bližniego, iáko jeho obraz miłu-
ie. Gdy P. Bog zákázował mežoboystwá,
y kázal kárac krvine ludzkiej rozlewce: *Miłość ko-
rzekł: Ná obraz Boży uczyniony iest czło-
wiek. Przetož mu krzywdy nie czyń, Bo-
gá swego w nim czci. Ktoryby ná krole-
wki obraz pluňal, sámegoby krolá zel-
zył. Kto Pána miłuje, mowicie, y pšu ie-
go przykrym nie iest. A to nie pies, ále
obraz Boży, nie málowány, ále żywy. Po-
dobny iest człowiek P. B gu w rozumie y
niešmiertelności. A co więcey, synem
Božym iest gdy się ochrzcí, y w Kátoli-
ckim Chrzešciánštwie zoštaie. Kto syno-
wi krzywdę czyni, bycá gniewa. Y dla
tegož rzekł Pan JEZUS: Mándat drugi
o miłości bližniego, podobny iest pier-
wšemu, který czcić y miłowác Pána Bo-
gá káže: Bo z niego wynika. Kto B gá
miłuje: dla Bogá, y dla czci jeho Bo-
skiey, miłowác tež bližniego muší. Choć-
by byl nayližszy y naypodlejšzy: przed-
się obraz ná nim y Bože podobieňstwo iest,
y nigdy go y naywiększeimi grzechámi nie
tráci.*

Miłość tedy ku bližniemu rozkazána
od Bogá y dla Bogá, wedle Apostoła, zšego *1. Cor. 13.*
nie czynić bližniemu nie dopušci. Cier-
pliwa iest, choć krzywdy má: šášká-
wa, nie zayrzy, nie czyni ciężko, nie
podnoši się, Šc. Šmiał rzec tenže Apo-
stol: *Kto miłuje bližniego zakon wypełnił.*
Bo zámiłowanie bližniego, zšego mu nie
czynić nie dopušci. Y drugi Apostol, wie-
le o tey miłości mowiác, temi šlowy zá-
myka náukę swoję: *Rozkazanie y mándat,* *1. Joan: 4.*
*od Bogá mamy: aby ten který miłuje Bogá
miłował tež brátá swego. Przez JEZU
Chryštá Bogá nášzego, který z Oycem y
z Duchem š. kroluie ná wieki Bog ieden,
-Amen.*

NA XVIII. NIEDZIELE po Swiátkách.

Więcey nam
dáje P. Bog
nižli prošim.

DObry á miłosierny BOG náš,
przechodzi y wyšlugi y nádzieie
nášze: á więcey dáie nižli zášlu-
guiemy, y nižli prošic šmiemy. Oni o
zdrowie cielesne prošili, á on y dušzne
dáie. Jákož mu nie šłużyć, y cálym go
šercem nie miłowác? A iż o tey wierze,
ná ktorą tu Pan JEZUS pátrzył, y ná

ktorą próžby ich wyšluchał, wiele ci no-
wi mistrzowie błędow nášiali: Oczyszcia-
jąc dobre žiárno Kátolickiey náuki od
ich kákelu, á broniąc tey wiáry, ná kto-
rey zbáwienie ludzkie náleży: aby zfa-
šowaną złą náuką, nádzieie nášzey nie
omyłáá: pošozym w pierwšzey części ka-
žánia tego, náuki o práwey wierze wedle
Aposto-

Apostoła: y iako cudza wiara pomoc drugim moze. A potym sie do naprawy obyczajow z tey swiętey Ewangelij udamy.

PIERWSZA CZĘŚĆ,

O wierze, iż nie jest ufaniem pojedynkowym o grzechow odpuszczeniu, ale ma dwoiaka dzielność: a iako cudza wiara drugim pomoc moze.

CI nowi mistrzowie heretycy śmieją tak opisać wiare: iż jest ufaniem, którym każdy z osobna pojedynkiem o sobie trzyma mocno y wierzy, iż mu przez Chrystusa P. Bog grzechy odpuszcil. Y to slowo dzisiejszey Ewangelij: *Ufay synu, odpuszczone sa tobie grzechy twoje*: na podporę błędu swego biorą, y wiare zowią ufaniem. Lecz to jest bärzo omylna o wierze nauka, y silne szkody zbawieniu, y błędy za sobą wlece: y wiele się ich bärzo oszukiwa miedzy nimi, iż miasto wiary prawey obłudę y mäszkärę wiary mają, którą sobie sami ulepili. Wiara nie jest ufaniem, ale iako ją opisal ś. Paweł, jest fundamentem spodziewanych, a przekonaniem niewidomych rzeczy. Dwa urzędy y dwie dzielności wiary ukazuje ś. Apostol: Jedną, iż tym rzeczom ktore nam Pan Bog obiecal, ktorých ieszcze nie mamy: wiara jest iako duszą y żywot y ustalenie ich: iż są pewne a odmienić się nigdy nie mogą, choć ich ieszcze nie widzimy. Taką wiare chwali zaraz w swiętych Pättryarchách y w Abrahámie, iż słuchając Boga sedł na miejsce ktore miał wziąć w dziedzictwo, y wyszedł niewiedząc gdzie idzie. Y na drugim miejscu, gdy mu Pan Bog syna obiecal w starości: Nie osłabił, prawi, w wierze, y nie patrzył na ciäto swe obumarle, gdy już miał blisko sto lat: y w obietnicy Boskiej nie zwątpił niedowiarstwem: ale się posilił w wierze, dając chwałę Bogu: zupełnie wiedząc, iż to co obiecal Pan Bog, mocen jest dąć.

Genes: 6. Toż mowi o Noem, iż wiare uslyszawszy głos Boży, o tym czego ieszcze nie widział, zlekšzy się zbudował korab, y potępił świat. Wiara tedy jest, slowom Boskim mocne przyzwolenie a pewność, iż to co BOG mowi, prawda jest niepochybna. Bo co ludzie mowią albo obiecują, to chybić moze, y przeto wiara na slowie się ludzkim nie funduje ani bawi: y cokolwiek od ludzi pochodzi, iako od samych ludzi: do wiary Kätolickiey niefluży. Chybá to co Bog sam mowi, albo przez się, albo przez kościol swoy, y przez ludzie

Duchem Bozym napełnione. Y przyimieniem od kościoła, nie iako od ludzi y ludzkie slowo: ale iako samego Boga slowo, iako rzekł Apostol: co P. Bog nam obiecal, choć tego ieszcze nie mamy, to wiara tak mocno twierdzi, iakoby już było: y onemu czego nie masz iako fundament albo żywot y duszę dąć.

Druga uczynność wiary wedle Apostoła jest, przekonanie rzeczy niewidomych y nierozumianych. To jest, tak te rzeczy ktore Bog mowi, wierzy iakoby miała wszystkie na oko dowody iawne, y świadečtwá y przekonanie: choć tego co wierzy nie rozumie, y nie zniewala się rozumieniem y wiadomością do onych trudnych y niewidomych rzeczy: ale się zniewala samą wiare. Przetoż wiara jest, przekonanie y dowod o rzeczach niewidomych, iako mowi Apostol. Y przykład o Moyzeszu dąć, iż tak na niewidome rzeczy wiare patrzył, iakoby je na oko widział.

Z tych tedy slow Apostolskich, nie pokazuje się aby wiara była ufaniem, ale raczej przyzwoleniem y rozumu przełomieniem, na to co Pan Bog mowi. Bo ufanie do nadzieie sluży, y jest nadzieią doskonałość nieiaka mająca. A wedle A. 1. Cor: 13. postola, inſza jest wiara, a inſza nadzieia, y inſza miłość. Y sam Pan to rozdzielił, gdy mowił do chorey niewiaſty, ktora wierząc o mocy Pänſkiej, dotykaniem sukni jego była zleczone: *Ufay corko, wiara twoja ciebie zleczyla*. Jużci zleczone była: ale się bała y wstydziła Panu się ukazać. A Pan iey serce wzbudził do śmiałości nie do wiary. Z wiary drugdy roście boiaźń a nie tylo ufanie. Bo o Noem tak mowi pismo: *Wiara Noe zlekšy się zbudował korab*. Y o Niniwczykách mowi pismo: *Uwierzyli slowu Bożemu, y zlekli się, y do pokuty się udali*. Z wiary też z drugiey strony o dobroci Boskiej roście nadzieia, y potym ufanie, gdy wiare, dobroć Boską y obietnicę jego obeymuiem. Jáko rzekł Apostol: *Przez wiare, prawi, mamy ufanie y przystępi*. Widzisz iako wiara nie jest ufanie, ale rodzi y przyczyna jest nadzieie y ufania.

Z tychże

Wiara jest fundamentem rzeczy spodziewanych. Hebr: 11.

Rom: 4. Wiara Abrahamowi.

Genes: 6. Co Bog mowi to nie chybi, y o tym jest wiara.

1. Tess: 1.

Wiara jest przekonanie rzeczy niewidomych, y nierozumianych.

Hebr: 11.

Wiara nie jest ufanie.

Luc: 8.

Matth: 9.

Genes: 8.

Hebr: 11.

Joan: 3.

Z wiary ro-
ście nadzie-
ja.

Ephes: 3.

Widzisz

rodzi y

przyczyna

jest nadzieie

y ufania.

Z tychże

Widzisz

rodzi y

przyczyna

jest nadzieie

y ufania.

Wiara
nie ba
pojedyn
wey pe
i i o o
Boszen
grzech

Wiara
Boska
wse
cno
Cbr

Ma

Ma

O
B
ob
J

Wiara nie bawi na pojedynkowej pewności o odpuszczeniu grzechow.

Z tychże słow Apostolskich nie pokazuje się, aby wiara bawiła się na wiadomości o miłosierdziu pewnym y odpuszczeniu grzechow y zbawieniu, pojedynkowej osoby, Jędrzeiá, Mikolájá, Jáná. Boby taka wiara nie była fundamentem słowa Bożego pewnego. Gdyż o Jędrzeju, Mikoláju, Jánie, izby mieli odpuszczenie grzechow, Pan Bog nie świadczy, ani pismo y słowo jego. Jedno iz wszystkim Pan Bog przez Chrystusa jest miłosciw, ktorzy weń prawdziwie wierzą y pokutują. Y omylicby się taka wiara mogła: bo ci ludzie potępieni być mogą. Y by teraz w łasce Bożey byli y usprawiedliwienie mieli: tedy ieszcze upaćć mogą y nie dotrwac. Toby wiara była omylna y kłamliwa.

Wiara o Boskiej wszechmocności w Chrystusie.

Ktemu widzím, iz Chrystus gdy wiare od ludzi wyciągał, abo ją chwalił: z tego ją naywięcey chwalił, iz o Boskiej wszechmocności jego mocnie wierzyli. Z czego Piotra ś. wiare błogosiławi, y wiare Setniká, wiare Máthy: jedno iz wierzyli, że on jest Syn Boży, a wszystko może. A dwu ślepych Pan pyta: *Wierzyćcie iz to wam uczynić mogę?* Dając znóc, iz wiara się ściaga na wszechmocność Boską. A co więcey pokazuje się, iz wiara prawa y pożyteczna, bez upewnienia y wiadomości o miłosierdziu pojedynkowym ku pewney osobie być może. Bo on trędowaty mowi: *Jeśli chcesz możesz mię zleczyć.* O wszechmocności Pánkięy wiare ma: a o miłosierdziu na się wiadomości nie ma, jedno nadzieię. Y tá była dobra wiara: bo go Chrystus wysłuchał y pocieszył. Pharyzeusz chciał mieć tę pewność że był w łasce Bożey: y omylił się. A mytnik bał się podnieść y oczu w niebo, nic sobie pewnego nie obiecując: y znalazł miłosierdzie. Otoż wiara Pharyzeuszá nie była doskonała, a tego lepsza.

Obietnice Boże mają obowiązek.

Nád to uwážyc każdy może, iz obietnice Boskie, zázwdy mają obowiązek, ktorý się pierwey pełnic ma. Gdy mowi Jan ś. więty: *Kto wierzy w Syná Bożego, ma żywot wieczny:* Nie zgoła ma żywot wieczny, ale iesli wierzy. A nie lada iáko wierzy, ale wiare prawdziwą y żywą. Bo też mowi Pan: *Każdy kto prosi, bierze.* A nie każdy bierze. Bo mowi Jakub ś. *Proście a nie bierzecie, bo źle proście.* Także może rzec: *Wierzyćcie a zbawienia nie macie: bo źle wierzyćcie.* A próżno się samemu sądzić, iz dobrze wierzę. Bo żadnego heretyká nie masz, ktorý by rzekł inaczej. A ono bárzo źle wie-

Joan: 3.

Jacob. Nie każdy ma dobrą wiare.

rzy, y wiary nie ma, gdy się ją naywięcey chlubi.

Zgoła to opisanie wiary pojedynkowej o pewności miłosierdzia y usprawiedliwienia, to takie ufanie heretyckie: gubi modlitwę, dobre uczynki, Sakramenta, y sąd Boży. Gdyć iuz Pan Bog pewnie grzechy odpuscił: czegoż w pácierzu prosił? *Toc iuz po modlitwie nic.* A iz wiara nic nie jest bez uczynkow: toś iuz bez uczynkow zbawion, y bez wypełnienia przykazania Bożego. To iuz chrzest w niwecz, y używanie ofiary ciáśa y krwi Pánkięy, y spowiedzi. *Toc iuz nie potrzebá na koniec y sądu Bożego:* Bo iuzes się sam osadził izes jest w łasce Bożey, y zbawienie masz. Plorkić to iásne y fałsze. Kazał Chrystus wierzyć, że mamy odpuszczenie grzechow: ale nie kazał teraz o tym tobie wiedzieć. *Abyśmy się nie pśowáli, a w pychę nie upádli: ale zázwdy w boiázni synowskiej żyli.* A iednak do wiary mamy wielką nadzieię y wnetrzną otuchę Duchá ś. iz mamy grzechow odpuszczenie, gdy skruczę w sobie czuim, gdy się spowiadamy, y Sakramenta przyjmujemy, do grzechow się nie wracamy, y owoce pokuty y dobre uczynki czynimy.

Jáko zaś cudza wiara drugim pomocna być może, pożyteczna jest o tym náuká. Znać każdy musi, iz wiara tych przyiáciol chorego, uprosiła y ziednáła zaráżonemu zdrowie cielesne: iz rzekł Pan choremu: *Ufay synu.* Y ná innym miejscu mamy o niewieście Kánáney skiey, która o zdrowie corki swey prosiła mocną y wielką wiare, y uprosiła: tak iz Pan JEZUS wiare iey chwyląc, rzekł *O niewiásto, wielka jest wiara twoja.* Y Setnikowá, ktorą także Pan Bog chwalił, wiara ziednáła zdrowie śludze jego, w takieyże paralizowey chorobie. Lecz zdrowie duszne y grzechow odpuszczenie, ktorę ten też chory pierwey otrzymał: nie z prózby ani zázlugi tych noszących, ani z wiary ich: ale z szczeręy dobroci swoyey Pan JEZUS dáć mu to ráczył. Bo go o to nie prosił, ani z tym chorego nieśli, aby duszę jego, ale aby zdrowie jego zleczył.

Jednak taka jest moc wiary cudzey, iz drugiemu uprosić u Páná Bogá nawrocone y pokutę może. Prosi kościol wszytek za grzeszne, y za heretyki, y za Pogány, y prosić Apollol kazał. Izali nie uproszą spráwiedliwi y święci? o ktorých mowi Psalm: *Wolá boiácych się ciebie uczyni Pan Bog, y prózby ich wysłucha.* Y święty ieden napisał: *Wielki Pan, który dla záz-*

Pewność heretycka o zbawieniu gubi sąd Boży.

Cudza wiara jako drugim pożyteczna.

Matth: 13.

Odpuszczenie grzechow z dobroci szczeręy Pánkięy.

Wiara cudza uprosić pokutę może drugiemu. r Tim: 2. Pfall: 144.

Ambr: 1: 3. in Lucam.

*Łaska pier-
nśa do na-
wrocenia z
samey jest
łaski Cbry-
stusowey.*

dla zasługi jednych, drugim przepuszcza: a gdy jednych doświadcza, drugim grzechy odpuszcza. Wiara cudza uprosi upamiętanie drugiemu, iako niektorzy Doktorowie mówią: iż święty Szczepan Páwłowi, prosząc zań gdy go przyzwoleniem zabijał, uprosił nawrocenie. Nie łaskę onę pierwszą, która grzesznego ożywia. Bo tey stworzenie żadne zasłużyć y uprosić nie może. Samá w tey mierze zasługá Chrystusowey krwi y męki moc ma. Ale iż tylo oná proźbá ma w sobie moc przystoyności, iż taki y tak wielce Bogu miły słu-gá prosił: dárował Páwłowi Pan Bog z wysługi Syná swego łaskę do nawrocenia, upamiętania, y skruchę, y wiare, która go do chrztu y odpuszczenia grzechow, y usprawiedliwienia przywiodła. Nie upraszą święci zaraz odpuszczenia grzechow, grzeszącemu y niewiernemu: aż się sam upamięta, nawróci, wiare y pokutę y skruchę mieć będzie: toż dopiero grzechow odpuszczenie y usprawiedliwienie Pan Bog mu dáie. Co wszystko, á naywię-cy pierwsze upamiętanie z osobnego dáru y łaski Bozey, zá wysługá Syná Bo-zego pochodzi.

*Ná chrście
cudza wiara
nie jedna
dziecięciu
zbawienia.*

*Aug: lib.1.
de pec-
mer: & re-
miss. c. 27.*

*Dzieciom
samo chrz-
czenie jest
wierzenie.*

Jako się

Także y ná chrście nie iedna cudza wiara kościelna y kmiotrow dziecięciu zbawienia: ále sam chrzest. Ktory iż iest wysługá śmierci Chrystusowey nápełnio-ny: sam z siebie iako Sákráment tę moc ma: iż przezeń Pan Bog y w dziecięcią duszę wlewa wiare, y zbawienie mu dáie. Y ztąd s. Augustyn mówi: *Iż dzieciom samo chrzczenie jest wierzenie, ábo wiara: Bo samo to czynienie, to jest chrzczenie, jest wiary wyznánie.* A wiara kmiotrow przed chrztem do wyznánie służy, ktore-go ten Sákráment chrzest potrzebuie, gdy ná nim pytáią dziecięcią: iesi wierzy. Zá ktore kmiotrowie odpowiadáią: iż wie-rzy. Przetoż gdy święci Doktorowie mó-wią, iż dziáteczki chrzczą się wiara oycow, ábo wiara kościelná: nie tak się ro-

zumie, iako heretycy potwarzáją: żeby one cudzá á pożyczaná wiara zbawione być miály, y tą wiara cudzá żyły ná ży-wot wieczny. Bo one máią swoię wiare przez chrzest od Duchá s. wlaná, y iuż ná sercu mieszkájącá, która zowiá *fidem habitualem*, to iest ná duszy przypoioná bez wladzy y wyznánie, ktorego ná ten czas dla dzieciństwa czynić nie mogą, aż gdy dorostá. Lecz tak się rozumie, gdy święci mówią, iż dziátki się cudzá wiara chrzczą: ná to się ściągá: iż ich do chrztu noszą, y zá nie wyznánie wi-ary, ktorego chrzest potrzebuie, czynią. Bo by nie kmiotrowie, dziecięby ochrzczo-ne nie byfo. Bo iako dorostli, gdyby nie wierzyli, do chrztuby przyięci nie byli: tak y dziecię, by kmiotrow wiary nie miá-fo: onoby do chrztu niešione nie byfo. Dla tegoż y bez kmiotrow práwy chrzest, gdy tego niewola, być może prawdziwy y pożyteczny. Acz są kmiotrowie potrze-bni do obrzádkow y ceremoniy Chrztu s. y bez nich gdy náleżytey potrzeby nie mász, chrzest dziecienny być nie ma.

Znaymyż szczeróść wiary Kátolickiey, á uwodzić się wymyšly y pochlebstwy he-retyckiemu nie dáymy, ktorzy o wierze wiele mówiąc, wiare zgubili, nie máią iey iedno swoie obierki mniemania, roz-śádkki pojedynkowe ludzi śmiálych, hárdych w rozumie, y omylnych. Co się im podoba, y co sobie obiorá, to wierzą: tak mocno, iż ledwie do jutrá oná ich wiara trwá, á druga takáż ná zájutrz ná-stępuje. Nie máią tey wiary, którą ma powszechny kościół, y która z jego náuki y słuchania pochodzi, ále którą sami so-bie wymyšláją, y w rzeczy w piśmie nay-duią. Do ktorego práwego rozumienia, áni Duchá, którym pisáne iest, áni klu-czá którym się otwarza nie máiąc, nie wiare práwą, ále błędy swoich chęci y skłonności z piśmá wynoszą.

*dzieci
chrzczą wi-
rą kościelná
Wlana wi-
ra nie ch-
cie zbawia
dzieci.*

*Bez kmiotrow
chrzest być
może.*

*Heretycy
wiare zgubi-
li, obierki
máją nie
wiare.*

WTORA CZĘŚĆ,

O náukách z Ewángelij s. y o myšlách.

Widzac Pan JEZUS myšli ich.

*I.
O myšlách.
Matth: 12.*

WSzytkie grzechy z sercá y z myšli pochodzą, iako Pan sam mówi: bo się tam poczyna iako ze źrzodlá tá wodá. Bo pierwey człowiek umyšli, przyzwoli, y postánowi we wnętrznie: po-tym do uczynku y wykonania przystępuje.

Przetoż P. JEZUS zowie serce, skárbnicą złego y dobrego. Dobry człowiek, práwi, z dobrej skárbnice wypuszcza rzeczy do-dre, á zły ze zley, zle.

A iż nie káżdá zlá myšl iest grzechem: czuć się okofo nich mamy, áby nam pro-żney trwogi nie czyniły, ábo do szkody dušzney

Ibidem.

Myśl bez przyzwolenia grzechu nie czyni.

Ephes: 6.

Kochanie w myśli bez przyzwolenia na uczynek. Przyzwolenie czyni grzech. Jacob: 1.

Powśedni grzech. Śmiertelny.

Matth: 5.

Greg: Homil: 16. in Evang.

Grzech Pharyzajski na myśli śmiertelny.

Sam P. Bog widzi y nie myśli nasze.

3. Reg: 8. Jerem: 17.

dużney nás nie przywodzify. Przetoż wiedzieć się ma, iż myśl by naygorza, gdy ją ábo nieprzyiaciel ná nas rzuci, ábo ją zmyśly y przyczyny iákie przyniosą: ieśli się w niey nie kochamy, áni iej przyzwalamy: grzechu żadnego nie czyni: y owšem woyná y biedzenie z nią y prędka iej odpráwá á wyrzucenie y zwycięzenie: przyflugę u P. Boga jedná. Gdyż woyná nášzá, iáko Apostoś mowi, nie iest z widomemi, ále z duchownemi nieprzyacióly: ktore gdy pobijamy, hełmánowi się naywyższemu nášzemu przyfluguiemy.

Kochanie záś iákie w złey myśli, bez przyzwolenia ná grzech y ná uczynek, długi iej w sercu dobrowolne y z báczeniem rozmyślnym trzymánie, czyni grzech mnieyszy ábo więkzzy. Lecz gdy iuż cále y rozmyślnie przyzwolenie przystápi ná uczynek śmiertelny: iuż w sámych sercu iest grzech śmiertelny. O tym ś. Jákuś ták mowi: *Káždy skuśsony, bywa od požądliwóści swoiey poćiągniony.* To pierwszy stopień, w którym grzechu nie masz, gdy się złey požądliwóści sprzeciwiamy. Kládzie záraz drugi: *Požądliwóść gdy pocznie, rodzi grzech.* To iest, gdy óná požądliwóść przypuści się do sercá, iáko złe náśienie, á kochánie nie do końca z dobrym rozmyślem przystápi, bez przyzwolenia doskonałego: grzech iest. Ale nie tákı ktoryby śmierć przynosił: powszedni iest. Lecz ná trzeci stopień gdy wstápi, á cále y rozmyślnie przyzwolenie ná grzech będzie, tedy iuż mowi ś. Jákuś: *Grzech gdy się spełni, śmierć rodzi.* Nie mowi tu o uczynku, ále o sámych nášzemu przyzwoleniu, o którym Pan rzekł: *Kto uyrzy niemiáste á požáda jey, iuż zczodzióżył ná sercu swoim: to iest, tákım tego trzeciego stopniá sposobem.* Pierwszy stopień zowią poduszczaniem, wtory kochánie, trzeci przyzwoleniem. Táká myśl bylá tych Phárużow y uczonych, iż ná myśli Pána doskonałe osádzili, y ná ónę myśl práwie przyzwolili, iákoby on bluźnił.

Te myśli ich y to serdeczne przyzwolenie, y potwarz choc się w słowiech y w uczynku nie pokazáły: widziáł P. JEZUS iáko Bog práwy. Bo żadne stworzenie, áni Anjoś, áni szátan, áni człowiek, sercá ludzkiego y myśli jego swojá mocá nie dośięga, iáko mowi písmo ná wielu mieysc: *Ty sam wieś y znaś sercá ludzkie.* Y drugie u Proroká: *Krzywe serce ludzkie y niemybádáne, á kto je pozna? Ja Pan bádájcy sercá y doznawájcy ne-*

rek. Y są tego przyczyny wielkie: iż sam Pan Bog do komory sercá nášzego klucznośi. Bo chce naprzod ábyśmy mieli wolná władzá woli nášzey: áby czárt nam do dobrego nie przeszkadzáł, gdyby serce nášze widziáł. A k temu iż sercá nášze sobie sámemu ná mieszkánie zbudowáł, iáko pokoiowá krolewską komorę sámemu sobie: do ktorey nikt nie wchodzi iedno on sam. Przetoż serce nášze żadná się rzeczá stworzoná nie uspokoi áni nápełni, iedno sámych Pánem Bogiem. Bo ná to uczynione iest. Záwždy czego temu sercu nie dostáie, ktore ná stworzeniu polegá. A gdy się ná Pánu Bogu y fásce jego záśádzá, tedy z Apostołem mowi: *Mam dosyc y zbywa mi.* Choc ná suchym chlebie przestáie, y ręká żywnóść iáką wyrábá. Przetoż Pan Bog sam sercá ludzkie ma w swey ręce, y sam widzi co się w nim dzieie.

Prawdá iż czáści y święci Anjołowie wiedzieć mogá y widzá myśli nášze: ále tylo zwierchne, iż ták mam rzec, ná fántázyi, gdy są iákoby iestcze ná wierchu. Y tákıe podáwáć czárt może do głowy y Anjoś, poki są iákoby przed komorá. Ale iáko tych myśli ná skrytości y w komorze serdeczney, y przedsięwzięciu używáć człowiek ma: tego wiedzieć żadne stworzenie nie może. Są myśli iedne w głowie, iáko przed wroty serdecznemi: á drugie iuż wewnątrz w zamknieniu. Te przed drzwiami, wiedzieć może czárt, y z nimi przysc, y rzucić ie ná człowieka może. Ale co się w komorze sámej dzieie, ieśli serce ná óne myśli przyzwála, ábo nie, á iáko ie sobie obraca: to sam P. Bog swey wiadomości záchowáł.

Jednák Pan Bog może obiáwiáć sercá nášze komu chce. Jáko to czyni Anjośom, ktorzy się z pokuty nášzey rádujá, ktora serdeczna iest. Y gdyby sercá nie widzieli: rádownáby się nie mogli. Bo cálá y práwa pokutá ták się rodzi y ztámąd wynika. Tákze y świętym w niebie dáie Pan Bog pátrzyć ná sercá nášze, ku ich pocieszce y nášzey potrzebie. Y ludzióm á Prorokom swoim odkrywa kiedy chce skrytości serdeczne. Jáko Elizeusz widziáł co myślił Giezy slugá jego. O czym się ná innym mieyscu mowifo, ábo mowić będzie.

Tu się upominámy, ábyśmy się serdecznych grzechow y złych myśli strzegli, á chędogie to mieszkánie, w którym sam Krol niebá przemieszkiwáć chce, chowáli: á tey komory jego pokoiu nie oddáwali innemu, y do tey loźnice nie puszczáli cudzo-

Przyczyny dla czego sam P. Bog sercá nášze wie.

Serce sámemu ná mieszkánie zbudowáł, go tylo Pána Boga komorá.

Kto ná stworzeniu polegá, pokoiu nigdy nie ma.

Jáko czáści niektore myśli nášze poznać mogá.

Obiáwiáć może Pan Bog myśli nášze komu chce.

Luc: 13. Święci z obiáwiená wiedzá myśli nášze.

4. Reg: 4.

Serce piękne jako komorę Pánu Bogu chowáć.

Ezech.

Pfal:

*Ufanie od-
puszczeniu
grzechow.*

1. Joan: 2.

*Moc odpu-
szczenia
grzechow na
ziemi zosta-
ła.*

Joan: 20.

*Pociechą ná-
szą w spowie-
dzi.*

li cudzołożników y bestyi, okrom samego oblubieńca. Gdy u drzwi kofać, y wdzierać się chcą do wewnętrznego pokoju Pańskiego, y przyzwolenia, wołamy: Precz niestátku, samego tu Krola pokoy. Nic tu cudzy czynić nie ma, nic tu plugawego y niezbożnego nie wchodzi; wrotá te samemu Krolowi otwarzają. A gdy wielką mocą otworzyć sobie chcą: wołamy ná Páná: Pánie, kościół twoy poszczepić chcą, y mieszkánie twoie drogę, któreś krwią Syná twego obmył y ozdobił, zwoiować: rychło mi przyspiey ná pomoc, ty sam kochánie moje y pokoy sercá mego.

A iesliby takie nieszczęście násze przypádo, zebyśmy nieprzyiacielowi przyzwolili, y do komory Pańskiey sercá nášzego, obcego kogo przypuścili, y przyzwoleniem zgrzeszyli: nie tráćmy pewney potuchy y nádzieie o wielkim miłosierdziu tego, który tu mówi: *Ufay synu, odpuszczone są grzechy twoje.* Ten który serce násze wszystko widzi: ten ie sam oczyścić może, y swoię komorę znowu poświęcić. *Mamy, iáko Jan s. mówi, tegoż jednaczą y posrzedniká u Bogá Oycá, JEZU Chrystá, który jest ublagánim zá grzechy náše, którego krew oczyścía nas od wszelkiego grzechu.* Ten ma moc ná ziemi odpuszczáć grzechy, z sobá iey w niebo gdzie grzesznikow nie masz, nie wziął: ále iá tu w kościół swoy do ręku Apostolskich y potomkow ich podał y zostawił bárzo znacznie, gdy mówił: *Bierzcie Duchá s. komu odpuscicie grzechy, będą odpuszczone: komu zátrzymacie, będą zátrzymane.*

Jáka to wielka pociechą mojá. Obráziłem Páná y utráciłem láskę jego: á on mówi: idź do brátá twego, do urzędniká mego, do człowieká ábo tak grzesznego ábo podległego grzechowi iáko y ty. Niech cię ten z grzechow kwituie: á co on ná ziemi rozwiąze, to w niebie potwierdzono będzie. Co on uczyni, jam uczynił. Izáli mi to trudno? izáli nie z wielką tego pociechą użyję: iz mię ten urzędnik Chrystusow odpráwi? á doznawszy iáko człowiek skruchy moiey, rzecze: Já ciebie rozgrzeszam, mocą tego który zá cię krew przelał, záługá tego który cię sobie kupił, szczodrobliwostí tego który mi rzekł: Nie bądź tkápy, bom ia Pan twoy hoyny: nie z twego dáiesz, bądź miłosierny nád upádłym, bo też sam upadał: pociesz, rozgrzesz. Coś ty uczynił jam uczynił.

Heretycy iz nie máją od-táką heretycy gárdzą? Wiem dla czego,

iz iey mieć nie mogą, poki heretycy są, ^{puszczenia} á od kościoła mocy nie wezmą, ábo się ^{grzechow.} do kluczy kościelnych nie uciekają. Musi tym gárdzić, o czym kto rozpáczył. Wielka nászá pociechą, która się dáli Bog pokáże przy śmierci twoiey o brácie najmilszy. Gdy cię obkoczą szatáńskie síly, á ukázowáccí twoie grzechy będą, á zádrzec srodze musisz. Lecz gdy od Chrystusá Anjól ábo sam Chrystus rzecze: *Ufay synu, odpuszczonec grzechy twoje, nie boy się czártow áni śmierci, áni piekła, podź z dobrá myślá do sędzięgo. Coby dał tám zá takie slowo w onę godzínę? Pewniec woysko ná pomoc przybyło. Jesli tedy sobie tego zyczysz: Czyńze pokutę, pros Páná Bogá o skruszone serce do spowiedzi: y tám gdzie Chrystus grzechy odpuszcza przybiegáć nie omieszkiway, y owoce s. pokuty czyn, á rychło, poki cię niemoc nie pobierze.*

W niemocy człowiek sam sobie nie pomoze, wszystek musi ná cudzá y bliźniego rękę pátrzyć. Y modlic się trudno, y skruchę prawdziwą mieć. Trudno sobá władnáć, y ciásem y myślámi które do bolu przystáły. Serce wszystko tám stoi, gdzie boli: á indziey oderwáć się nie dáie. Áz gdy Pan Bog dáie przyiacioly którzy się zá nas modlá, do Chrystusá nas niosá, wiará y nabozeństwem swoim nam pomagáją: to iest szczęście chorego gdy takie má, o iákie trudno. Bo człowiek sam zá się zimno się modli: á coż zá drugiego? sámi po sobie baczym, z iáką ochotą zá drugie Pánu Bogu służym, y o nich się láskę u Páná Bogá stáramy. Lepiey przy zdrowiu sam to czyn, czego od przyiaciolyby prosić y czekáć niepewnie miał.

Acz mámy czterech pewnych przyiacioly, którzy nas nigdy nie opuszczáją, á do Chrystusá niosá: są święci w niebie, którzy się zá nas modlá, y ci są pierwszym przyiacielem. Drugim iest, kościół tu ná ziemi w spolecznosci ciáśá jednego. Bo się ráduiem ze wszystkich ofiar, y modlitw, y dobrych uczynkow wszystkiego kościelnego ciáśá; mówiac z Dawidem: *Jestem też uczeńsk Pánie wssytskich bojacych się ciebie; y strzegácych rozkazánia twęgo.* Trzeci iest, Anjól wlasny stroz náš, który też nas niešie y nie opuszcza. Czwarty przyiaciel, Dobre uczynki któreśmy przedtym czynili, te też nas do Páná niosá, y wołáją zá námi: Ná ich wiáreg y nabozeństwo Pan BOG pátrzy, y wiele dla nas grzesznych czyni, á zwłaszcza w niemocy, gdy sámi sobá nie włádnem:

W godzínę śmierci to slowo.

3.
W niemocy człowiek, ná cudzá rękę pátrzy. Gdzie boli tám serce obraca.

W niemocy się trudno ná ludzi spuszczać.

*Cztery nois-
ciele którzy
nie opuszczá-
ją nas.
Snięci Boží.
Kościół.*

*Anjól wlasny.
Dobre uc-
zynki.
Pfal: 118.*

dniem. Aby nam ná tym czwartym przyiácielu nie schodziło: w dobrych miłosiernych uczynkách ustáwicznie robmy. Jako oná wdowá umárla Dorkás, od smierci wyproszona jest jásmužnami y sukniámi, ktore wdowy Piotrowi s. y Pánu Bogu ukázowály. Ták y my od smierci duszney obronieni będziemy przez uczynki miłosierné. Y w niemocy y przy smierci wielkú nám, iáko mowi Tobiasz, bezpečnosť uczyniá, y ufánie wielkie przyniosá. Dobrze się uczyć we zdrowiu, iáko człowiek wycierpieć ma niemocy, z niey pożytek odnieść á nie szkodę.

Tob: 4

4.

Niemocy karania są zá grzechy.

Joan: 5.

To wiedzicé potrzebno jest, iż pospolicie Pan BOG niemocy zá grzechy dáie. Ná dwu chorych náuczył nas tego Pan JEZUS. Ná onym ktory 38. lat u sadzáwki Betśáidá ležá, zdrowia czekáiąc, á o przyczynie się choroby swoiey nie pytáiąc, ktora mu do zdrowia przychodzieć nie dála. Ktorego gdy zleczył mocny y miłosierny JEZUS, rzekł mu: *Otoś zdrón, już nie grzeš, by cię co goršzego nie potkało.* Jáśnie dáiąc znác, iż niezdrówia jeho grzech byl przyczyná. Y ná tym dziešiejšym zarážonym tež nám náukę zostáwił Pan: gdy mu jeho grzechy ná pámięć przywodzi, y o ich zniešieniu šczęšliwym opowádá: y dáie znác, iż go te o niemoc przypráwiły. Zá grzechem oycá nášzego Adámá o iáko wiele chorob przyszło, ktore nas do smierci prowadzá. Az y ná niewinne dziateczki, ktore się rodzá; drugdy ušomne, bez oczu, bez sluchu, z niemocá y kádukiem: choć swego, to jest od siebie uczynionego grzechu nie máiá. A což my, ktorzy do Adámowego ták wiele swoich popelnionych przybieramy, iáko niemocy cierpieć nie mámy? Już się po te wieki nášze, ták wiele nowych y niesfycháných chorob przymnożyło, iż ich lékárze z náuki swey nie znáiá, y miánowác nie umieiá, á zleczyć trudno máiá. Bo się nowych tež á niesfycháných, ábo więc bázriej ugešzczonych grzechow miedzy námi rozšiało.

Z grzechu pierworodnego jákie niemocy ná nas

Lekárstwo w chorobie.

Z duše ná ciáto zle wychodzi.

Pierwsze tedy w chorobie lékárstwo; grzechow zbywác: á tę dziurę, ktorú tá zlá wodá chorob ná ciáto wycieka, zátýkác. Bo z duše wšytko zlé y dobre ná ciáto wytryska. Gdy się dušá obšozy grzechámi iáko wrzodámi: choroby tež ná ciáto wychodzá. Dobry tedy lékarz gdy ná cíele krošty widzi: o wátrobie się pyta, ták gdzie się krew rodzi, á do wnétrzney przyczyny zágláda: ták dobry Chrzešciánin, gdy czuie ná cíele niemoc; do wnétrzney przyczyny pátrzy; to jest

do grzechow, z ktorých niemoc płynie. Y itára się zaráz áby zbywáć grzechow, zeby się zdrowie wrocilo, iesli z pożytkiem jest dusznym. Bo nie iednáko się stáie. Drugdy Pan Bog skoro się upámięta człowiek, á grzech swoy ukarány niemocá pozna: wraca mu zdrowie, iáko Ezechiaszowi krolowi. Drugdy odpusciwšy winę grzechow w niemocy, onym doczešnym starániem ná zdrowiu dušę oczyszcá, á do pokazánia cnot w oney ciežkošci przyczynę dáie, áz potym nie rychšo ciežy. Jáko z Tobiaszem uczynił. A drugdy ták niemoc swoię šwiętym osšodzi, iż zdrowia nie prágná, á šczęšliwego w niey końcá czekáiá. Jáki byl on Lázarz u wrot bogátého: iáko wiele mamy w przykládách šš. Weyrzy kto wzywot š. Ludwiny, á wielkich się rzeczy náuczy: y ná chorobę Beniáminá.

Nie zawiždy się zdrowie po upamiętanju wraca Iša: 37.

Luc: 16.

Ale iż się tráfia, á podobno częšto nas ten Páraliz zaráza, y šášká nam Božá y przyiázn jeho przez smiertelny grzech odchodzi, á ležym ták bez mocy y wšady: iedná nam nádzieiá zostáie, przyiáciele dobrzy ktorzy nas do Chrystuśá poniešć mogá. Zostáie nam wšdy w šednošci Ciála Chrystuśowego z štrony šámej áz mártwey wiáry uczešničtvo wšytkich dobrych bráci. Aczešmy członki zarážone: ále wšdy nie odcieęte. Može ieszcze z dobrej wátroby y z dobrego sercá krew się nám wrocic. Z naboženštwá, z modlitwy košcielney, y z wyšlug šwiętey bráci nášzey, možem nádzieię mieć ozdrowienia. Bylešmy się im niešć do Chrystuśá dáli, á ná nie wošáli: Pomožcie brácia mili: Zmišuycie się wšdy wy przyiáciele moi. Dla iednego Márdocheušzá; zlošć Amanowá wšytkie wierne wygládzicé chciála. Izáii nie więšza dobroć Boška, ktora dla džešáci dobrych; Sodomškie wšytko kroleštvo záchowác wolá miála? Dla Abrahámá wybáwił Pan BOG Lotá. Dla Jobá odpuszczone grzech przyiácišom jeho. Dla Moyzešzá wšytkich Pan BOG nie karał. Dla Dawidá, choć iuž umárlého, miásto Jeruzálem w obronie swey miá, y zginác mu nie dopušcił.

Przyiáciele dobrzy do Chrystuśá.

Uczešničtvo Šwiętych.

Genef: 19. Job: ult.

Exod: 32. Iša: 37.

Oto mię Pánie JEZU moy, ofšaruiá mnie ná dušy umárlého, tobie ktory ožywiaš: mnie žádnym członkiem nie wšadnácego, tobie ktory uzdrowicé možesz. Štrácišem przyiázn twoię, przeto wšytko we mnie umárló: zgrzešyšem, przeto nic dobrego ku zbáwieniu czynicé nie mogę. Prošę dáy mi wdzięczny on glos ušlyšec: Synu. O iáko się w tym šlowie

Kowie ukocham! o iako o twej oycowskiej łasce serce moje poczuje! Nie godzienem być synem twoim: dosyć że mię za niewolniká twego weźmiesz. Nie umiałem synowskiego mego stanu szanować, porwałem się od ciebie, y przystąpiem do nieprzyjaciela, y takim nędzikiem zostawam. Aleś ty dobry, y oycowskiej sercá do nas nigdy nie trócisz: Niech y drugie pocieszniesze słowo usłysz: *Odpuszczona są grzechy twoje.* Jako się raduje ná śmierć skazány, gdy usłysz: *Otoś wolay, gárdłem cię dáruią: taką ia radość z tego czuie.* Bom skazány był ná śmierć co naygorzszą y wieczną. Y trze-

cie niemniej dobre słowo twoje niech usłysz: *Wstań, weźmi pościel swoię á idź do domu twego.* A ia się zaraz ochotnie porwę, y za podaniem ręki twoiey wstąnę: y będę chodził w drogách sprawiedliwości twoiey. Y będę nošil lekkie ciężary rozkazania y woli świętey twoiey. Y poydę ná pokoy do domu mego: sobie się záwždy przypátruiąc, á cudzemi się sprawami nie bawiąc: á záwždy y ná wieki ciebie chwając Zbáwiciela światá. Ktory dármo y tak łacno grzechy odpuszczasz, y żywot dáiesz, iako Pan y źródło żywotá. Tobie chwałá ná wieki, Amen.

NA XIX. NIEDZIELĘ po Świątkách.

*Złączenie y
ożenie
dwi natur
gody ludzko
uczyniło.*

GDy się słowo stało Ciąsem, á Syn Boży stał się synem ludzkim: złączeniem nigdy nierozdzielnym, dwu natur bárzo od siebie różnych, Bóskiej z ludzką małżeństwo się nieiako skończyło, wielkiego wetela y godowania ludzkemu rodziowi pełne. Rzecz tak dziwna y nowa synom Adámowym, ludziom nędznym, y od Pána Boga potępionym, niewymowne wesele y gody uczyniła. Jako gdy Krol wielki kmiotownę zá żonę bierze, dom wšytek kmiecia onego niezmierną ma radość: Bo z takiego małżeństwa yspowinowácenia, kmiecy on národ wynosi się ná krolewską dostoyność, y sławę, y bogáctwo, y dobre mienie: y z podlego á wzgárdzonego wielce się zácný stáie, krolewskie wšytkie dostátki zá swoje sobie poczyna. Tak Syn Boży z ludźmi się spowinowáciwszy y z krwią ich się złączywszy: ludzi wšytskich iako powinnych swoich ná wesele y używanie y gody do domu y dostátstu swego zápraszá: ná wieczne

one y nieustájące roskoszy y chwałę. Pierwey záprošil národu bližszego Izraelskiego: ktery godami takiemi nie tylo wzgárdzil, ále y sługi krolewskie pozábijał. Zá co ie iako widzím dziś y pátrzym, Krol ten P. JEZUS Syn Boży pokarał y poniżył: á ná ich miejsce przyzwał Pogáńskie národy, z ktrych košciol sobie y krolestwo ná ziemi uczynil. Pierwey ie tu przez wiarę y łaskę czestuiąc: á potym ie po śmierci ná chwałę y widome krolestwo y radość przeniešć chcąc. W tym košciele y godowniku jego, wiele iešć wezwánych, ále málo wybránych: zmieszáni są zli z dobrymi: iednáko wšytsy potraw Páńskich pożywáią, ácz się nie iednáko z nich poprawuá. Mowmy o tym zá pomocą Bożą w tey pierwszej części: á potym do wdzięczności y dobrego używania potraw duchownych upominác się, y o száćie godowej, y o sádzie y karaniu złych gošci, náuczác będziem.

PIERWSZA CZĘŚĆ,

O wezwánych y wybránych, o złych y dobrych, y iednákim używaniu potraw duchownych w košciele Bożym.

*Donatista.
Luter.
Calvin.
Košciol Bo-
ży ná ziemi
nie iešć z sa-
mych wy-
branych.*

STáre błędy y potępione kácerstwa wznowili dziśieyši Mistrzowie o košciele świętym y zebraniu Chrystusowym: iakoby tylo z sámych wybránych, y tych ktryzy od wieku przeyrzeni y w księgách żywotá nápisáni są, zbierác się y spáiác miał: á innych członkow, choc tylo powołánych, nie przypušczał. To czynili y dziś czynią, oná

chytrością: áby się przy swoim fałszu zostawáli, ktrym košciol Boży niewidomy czynią: á rozsádku potępienia jego ná się y błędy swoje uchodźci: á sámi się košciolem Bożym w máley trzodce, o ktrej przedtym ludzie nie wiedzieli, udáwác mogli. Lecz fałszem trudno fałszu drugiego popierác. Jáśne są słowá dziśieyšzey Ewángelij, w ktrych Pan mowi: iż
w godo

Matth: 25.
Matth: 13.
Luc: 3.
2. Tim: 2.
Cypr: lib: 3.
Epist: 3.
Chryf: Homil: 6. in
2. Tim.
Aug: Tractat: 45. in Joan:
& serm: de
Conversio-
ne S. Pauli.
Astor: 1.

w godowniku swoim ma wiele wezwanych, a málo wybranych. Y inne mieysca słow Páńskich toz podają: gdy krolestwo niebieskie, to jest swoy kościol ná ziemi, przyrównywa do głupich y mądrych dziewic: do sieci która ma w sobie złe ryby y dobre: y do roli która ma w sobie pszenicę y kákol. Y Jan Chrzciiciel przyrównywa tenze kościol do boiewiska, które ma w sobie plewę y ziórno. Y Apostol, do domu który ma naczynia jedne do ozdoby, drugie do podfey potrzeby. Toz twierdzą święci Doktorowie, Cyprian, Chryzostom, Augustyn: który mowi: *wedle Boskiego przezyrzenia, wiele jest owiec przed domem, a wiele wilkow w domu.* Y mowi o s. Páwle, y o Judaszu, iż s. Páweł choc przezyrzany ná zbawienie: przedsię w kościele Bozym nie był, w ten czas, gdy kościol Bozy prześladował y psował. A Judasz choc też przezyrzany ná potępienie był: przedsię w kościele Bozym zostawał, w którym był Biskupem, iáko Psalm mowi, y Apostolem, y tak wielkim od Chrystusa postanowionym urzędnikiem.

Toby tak Turcy y Poganie, z których Pan BOG potym uczyni Chrześciana, w kościele Bozym być mieli? a coby to zá ślepotá mowić? Y teraznieysi niektórzy święci, którzy są w kościele Bozym iáko drogie kámenie y świece: mogą upásć a nie dotrwác: iákoż w kościele nie są? zwłaszcza w tákiej niewiadomości y skrytych sądach Bozych, gdy niewiemy kto dotrwa, a kto nie dotrwa: kto się náwróci, a kto zostánie w swoiey niewinności ábo ślepotie. Szatánska to mieszánina ná zepsówánie wszystkiego rzádu, áby záden nie znał bráci swoiey, członkow swoich, stárszych swoich. Nie potrzebá nam z tego człowieká sádzic, co będzie: ále czym teraz jest. P. Bogu tę wiadomość poruczamy: a my iáko ludzie z tego co widzím, sádz czyním.

Kto te rzeczy má, wyznánie wiáry Kátolickiey, uczestnictwo świętych Sákrámentow kościelnych, a podległosc ku zwierzchnemu pásterzowi Kościoła wzytkiego: ten jest w kościele Bozym, y członkiem Chrystusowego duchownego Ciála. Pierwsza rzecz odmiáta wszystkie niewierne, Turki, Zydy, Tátary, Pogány: y te którzy byli pierwey wiernemi a nie są, iáko heretyki, którzy professyi Kátolickiey y wyznánia wiáry odbiezeli. Druga rzecz odmiáta od kościoła, niechrzczone y wykléte, którym używác świętych Sákrámentow ná karánie ich nie

dopuszczá. Trzecia odsádzá od kościoła kléci, od Bozego, wszystkie odszczepiencie, którzy szczepiency. kościelná jednocz rozewáli: a do jedného poslušzeństwa y do głowy, która tey jedności dotrzymawa, znác się niechcá. Bo gdyż jest jedná owczárbia y jeden pásterz, y ciálo jedno, y głowá jedná Kościoła s. kto tę jednocz rozrywa, choc má dobrá wiáre, y ma Sákrámentá kościelne: iednak w kościele nie jest. Bo co się od ciála odetnie, to iuz członkiem ciála onego nie jest.

Przetoż s. Cyprian mowi: *Kościol się značzył przez onę Sáte Chrystusowú dziánsá a nie Syta, ktorey żołnierze rozrywác niecbieli.* Abyimy, práwi, rozumieli, iż oddzielić się kto od kościoła może: ále nie tak iáko sukno od sukna, które iednak choc oddzielone, sukna będzie: ále iáko roszczká odcięta od drzewá, która drzewem już być zynym nie może, uschneć y zgingc muśi. Y mowi tenze męczennik: *Kościol jest lud do káptaná skupiony, trzoda do pásterzá przypona.* Y ztá wiedzic to máś: iż Biskup jest w kościele, a kościol w Biskupie: y kto z Biskupem nie jest, w kościele nie jest. Y Hieronim s. piśze: *Tym różne jest odszczepienstwo od kácerstvá: iż kácerstvá má zlá náukę: a odszczepienstwo dla niezgody z Biskupem, od kościoła się odciá. Heretycy kościelney wiáry odstępuj: a odszczepieni od miłosci kościelney odpadá. Kto tedy te trzy*

powinności má, iż wiáre má y Sákrámentá kościelne, a głowy iedne y kościoła wzytkiego słucha: taki káždy jest w kościele Bozym, tak przezyrzany ná zbawienie iáko ná potępienie, tak powołány, iáko y wybrány. Toz się mowi o złych y dobrych, o grzesznych málych y wielkich, tájemnych y wiadomych: poki wykléci y odszczepieni kościelnemi kárnościami nie są: w kościele Bozym są. Bo gdy Pan mowi: *Jeśli zgrzeszy przeciw tobie brat twoy: idz a upomni go sam a sam: a jeśli cię nie usłucha, poniedz kościolowi:* [to jest stárszym kościelnym] *ktorych jeśli nie usłuchá: niech będzie iáko pogánin y mytnik.* Widzisz iż grzeszni są, przedsię Brácia, y są członkami kościoła: áz dopiero kościelná ich kárność odciá od kościelnego uczestnictwa. Apostol do Koryntow piśze iáko do kościoła Bozego, y przeto wszystkich świętymi zowie: a wiele w nich grzechow y grzesznych, a zwłaszcza nieczytlych upátruie: y iednego wyklinác káze. Ktory dopiero po wykléciu, przestał być członkiem kościelnym.

Y Augustyn s. przeciw takim heretykom Donátystom, co grzesznych w kościele

*Czytrać Sá-
taniska w tey
mierze.
Kościol sá-
dzi co jest,
nie co bę-
dzie.
Po trzech
rzeczách
znác kto jest
w kościele
Bozym.*

*W kościele
nie są, nie-
wierni, nyci*

Joan: 10.
Cypr: de
unit: Eccl:
Cypr: 1. 4.
Epist: 9. ad
Florentiū.
Hieroni: in
cap: 3. ad
Titum.
Czym różne
odszczepieni-
stwo od ká-
cerstvá.
Zli y dobrzy
są kościolem
Bozym ná
ziemi.
Matth: 18.
Grzeszni są
brácia nasi.
Cor: 1.
Cor: 5.Stára here-
tyka Donáty-
ściele

stow.
August: in
breviculo
Coll: 3.

Cypr: lib: 3
Epiit: 3.

Nazyan:
Orat: 1.
Apolog.
Chryf: in
Pfal: 36.

Grzeſny
Papież y Bi-
ſkup urzędu
kościelnego
nie traci.

Matth: 23.
Duch 1. mo-
że przez złe
naczynie
sprawować
zbawienie
ludzkie.
Czemu ko-
ściół Boży
zowie się
świętym.

Ephes: 5.

3.
Zli jako y
dobrzy ko-
ścielnych
Sakramen-
tow używa-
ją.
1. Cor. 11.

Zli pożywa-
ją Ciało Bo-
żego.

ściele mieć niechcieli, mowi: iż y w sta-
rym zakonie wiele było grzeſników; a je-
dnak święci ktorzy byli, jako Moyzeſz, Si-
muel, Prorocy, Zácharyas, y inni: od nich
się nie dzielili, ani sobie osobnego kościoła
czynili. Jako Cypryan s. mowi: Nie ma-
ją się wiara naszą odręcać, ani miłość naszą,
abyśmy dla tego odstępowali, iż w nim ma-
wiele kłótu, patrzym. Toż mowi Chry-
zostom s. y Nazyanzenus. Tożby w ko-
ściele Bożym pokuty y tego Sakramentu
nie potrzebá, by złych w sobie nie miał.

Prawdą iż zli nie są żywemi członka-
mi Ciąła Chrystusowego: ale są mąrtwe-
mi, ktore się ożywić y leczyć mogą. A
choćby y Papież y Biskup był takim
mąrtwym członkiem: nie przeto urząd
swoy tracić, y dobrze rządzić nie może.
Bo może nie mieć siły do zbawienia swe-
go: ale może być dobrym instrumentem
y naczyniem do zbawienia ludzkiego. Já-
ko o tych Pan mowi: *Naučząją, ale nie
czynią. Czynicie co każę, ale co czynią nie
czynicie.* Duch s. może y przez złe naczy-
nie sprawować y rządzić ludzkie dusze.
Sobie będą zli, ale drugim dobrzy. A iż
się kościół Boży zowie święty: nie dla te-
go się zowie świętym, aby wszyscy w nim
byli święci: ale iż wszystko w nim jest
ná to sprawiono, aby byli święci. Mąją
chrzeſt święty, Sakramentá święte, naukę
świętą, wszystko święte, mogą być wszy-
scy święci. A iż nie są wszyscy, tedy od
lepszyc zowie się też kościół święty, nie
od gorszych, y dla nich zowie się oblu-
bieniá bez zmárzkow y zmázy.

Ci zli spolnie z dobrými jednych y pra-
wdziwych Sakramentow używają. Co się
z dźisieyszey też Ewángelij pokazuje: iż
ten co szaty godowney nie miał, u stołu
z innými godując y potraw Páńskich u-
żywając, siedział. Co y Apostoł mowi o
innych w Koryncie, ktorzy niegodnie Ciá-
ła y krwi Páńskiey pożywali: są ná się
y śmierć onym braniem przywodząc, á
pożytku nie odnosząc. Y przeto tak grze-
szą, iáko oni Zydowie ktorzy Pánu wzgár-
dę czynili. Y przydaje Apostoł: iż tacy
nie rozdzają Ciáła Páńskiego: nie uwa-
żając iż jest nie chleb prosty, ale Ciáło
Páńskie. Bo gdyby zli y niegodni nic nie
bráli w Sakramencie: czymżeby się zará-
żić mieli: Gdyż się tym dla niegodności
swey zaráżają: czym się drudzy leczą, y
zbawienia dostają. O cożby ie Pan BOG
kárác miał? iżáli o to iż tego nie uczcili,
czego tam nie było? Muſi tedy być tam
prawdziwe Ciáło Chrystusowe, ktorego

złe y niegodnie pożywając, sámi się ga-
bią. Y Symon Czárnoksiężnik, prawdziwy
chrzeſt z drugim przyjął, choć go ná
zbawienie swoje dla złości swey nie użył.
Y Judas, mowi s. Augustyn, złego nie
brał, ale źle brał: y przeto dyabłu w so-
bie miejsce dał. Y tak każdy, mowi tenże
Doktor, co niegodnie bierze Páński Sakra-
ment, nie czyni tego, aby to co bierze złe
było, iż on sam zły jest: ábo iż nie bierze
sobie ná zbawienie: aby nie brać nie miał.
Bo y onym było Ciáło, była krew Páńska, do
ktorych rzekł Apostoł: *Kto pożywa niego-
dnie, sąd sobie ábo potępienie pożywa.* Y
indziey mowi: *Pyſne, prawi, przywodzą
do stołu Chrystusowego, y biorą Ciáło y krew
jego: ale się tyła klaniają á nie nasycają.
Bo nie naśladową.* To s. Augustyn. Y z po-
ktonu znaczy się iż nie mowi o figurowá-
nym cielem, ale o prawdziwym: iż go py-
szni pożywają bez pożytku. Y indziey ten-
że mowi: *Znoſi y cierpi Pan Judasá dya-
blá, złodziejá y sprzedawcę swego: y dopu-
ſci mu brać między uczniami swými nie-
winnými, to co wierni wiedzą: Odkupienie
nasze.* To jest, Ciáło y krew ktorem nas
odkupić ráczył. Tegoż y inni święci ná-
uczają, Bazyliusz, Chryzostom, Hiero-
nim, Origenes, y inni.

Niechże tá niewierność ustá zámknie,
ktora sáme tylo wybrane, o ktorych nikt
niewie ktorzy są, kościołem Bożym czyni.
Niech nas tak nie łowią, abyśmy niewi-
domy y niewiadomy kościół mieć mieli:
to jest o żadnym niewiedzieli, y żadnego
nie mieli: iáko oni go nie mąją. Ukazał
nam Chrystus fundamentá kościelne wi-
domego Piotrá, ná którym go zbudował
y potomki jego. Do kościoła uciekac się
nam kazał z bráty nieposusznými. *Pa-
wiedz, prawi, kościółowi.* A jeśli go nie
widzę, komuż powiádać mam? *Słuchaj,*
mowi Chrystus, *kościół.* Kogoż mam sł-
chac gdy go nie widzę? Coż Apostoł Bi-
skupom rządzić kazał? *Kościół,* powiáda,
Boży. Coż mąją rządzić gdy go nie widzą,
y o nim nie wiedzą? *Wiedz,* prawi,
*Tymotheuſie, jako się maſz sprawować w
domu Bożym.* W ktorymże? w kościele
Bogá żywego. Prawie widomy był ná
początku kościół Boży w Apostołach y w
ich uczniach, ná ktore widomie zſąpił
Duch święty. Widome ma Sakramentá
swoje kościół, y w cielem jest ná ziemi nie
ná powietrzu: iáko sam widomy być nie
ma? Nie z Anjołów jest, ale z ludzi, kto-
rzy widome ciáła mąją.

Aktor: 8.

Aug: lib: 1
de Bapt:
cap: 18.

Aug: epist:
120. ad Ho-
norum.
cap: 27.
Polskón przy-
braniu Ciá-
ła Bożego.
Epiit: 162.

Matth: 16.

Matth: 18.

Widomy y
wiedomy ko-
ściół Boży.
Aktor: 20.

1. Tim: 3.

WTORA CZĘŚĆ,

O gościach rozmaitych, y záleceniu god Bożych, o śacie godowney, o znákách wybranych Bożych, o karaniu y piekle.

TE przeroskoszne gody w kościele y godowniku Bozym ná zemi, máią sługi y posłańce krolewskie, máią też y goście, máią dozor gospodárski. Studzy y posłańcy Boſcy duchowni y pásterze y káznodziele, ktorých iest powinne usługowanie w tym: áby gości dostawali Pánu swemu: żeby miał komu dobrze czynić, á ná ludzie, dla ktorých taką wielką y kosztowną usługę sprawił, hojność dárow swoich szcudrobliwych wylewał. W czym iest wielka posługa Pánu Bogu, ktorego iest wesele y przyrodzenie, iáko mowi u Proroká, ludziom dobrze czynić. Rozmaitych gości nabywáią posłańcy Boží. Jedni są ktorzy nigdy ieszcze o Ewángelij y Chrystusie nie slyszeli, y iáko Apostof mowi, gdzie y mianowany Chrystus nie iest. Jákich teraz w Indyách wschodnich y zachodnich, w Jáponie, Brázylu, w Peru, w Meksyku, dostáią, wierni á gorący kápłani y posłańcy Boží. Ktorzy zdrowie swoje y ná trayletnie y drugdy dziewięć lat trwájące plynienie moriskie, y ná inne niebezpieczności ochotnie kládą, szukájąc tych gości. Ktorem naszym czasow dziwnie Pan Bog błogofáwi, iż ich iuz y bez liczby nábyli, y do godowniká tego Kościoła świętego Rzymkiego, przywiedli.

O ktorých nabożeństwie, z iáką ochotą Chrystusá przyjmúią, trudno wypowiedzieć, á bárzo się nam stárym wstydzić przystoi. Zá co chwalimy dobroć Bogá tego, co takie sługi wysylá y im siły do tego uzyczác ráczy: y pogánstwo niebieską swiátłością swoią do kościoła swego pociąga. Czym też záłość nášá, ktorą mamy z upádków y odszczepieństwá heretyckiego ná Europie, cieszyć się może. Nábywáią też y innych gości, ácz rzádko, z tych národów, ktorzy o Ewángelij uslyszeli y slyszą: ále iá sobie obrzydźili fálšzem Máchometá y rokoszą cielesną. Ktorey im sprofnym zakonem swoim dopuścił, y zsemi przykłády Chrześcian, y dopuščzeniem szczęścia nád temi, ktore ná karanie w rękę ich Pan BOG podáie.

Są trzeci dawno od Prorokow záproſzeni, ktorzy się ná te gody obiecali, czekájąc Chrystusá y przyſcia jego. Ale gdy przyſzedł á ná te ich gody wzywál: po-

twarzyli go y zábili, y rokoszami jego y dáry niebieskimi wzgárdzili. Co y uczniom y posłańcom jego uczynili. Zá co też pokaráni są, y dom y krolestwo ich zginęło. Woyskú Rzymskie swoje posłał ná nie P. Bog, y wygubił mężoboyce one.

Czwarcí są, ktorzy uslyszawszy Ewángeliá y poselstwo od Bogá o tych godách, *Conar'is gos* rádźi ná nie przyſzli, y ná mówić się *ścia.* dáli, y z námi zásiadłszy, potraw náuki y Sakrámentow kościelnych używali: ále zwiedzeni błędami fálšzywych Prorokow, wyszli, y godownikiem y potrawami Bożkimi wzgárdzili: wołac ná herazyách y fálšzu á kłamstwie, y ná godách swey woli y pychy szátáńskiey przestáwac. Do tych wszystkich poselstwo *Poselstwo.* Páná y y Krolá nášzego odpráwuujemy, iáko Apostof mowi: Jednajte się z Bogiem 2. Gor: 3. wáfzym. Y wołamy: Podźćie ná wesele y gody. Nie do Afwerusá krolá ziemskie- *Hester.* go, ktory tylo urzędniiki y pány swoje, y iednego miústa ludzie czestowác mogli: á żadnego krolem uczynić áni się z nim podzielić krolestwem y chwálą oną swoią nie mogli: bojąc się umnieyszenia y zelżenia swego. Czestował nie dlugo potrawami ktore giną, ktorých wesele nie dlugo trwa, y smutkiem się kończy. To wesele *Zalocene* ná ktore was prošim, Bog niebá y ziemie *god Bożych.* sprawił wielkim dostátkiem y niesłychaną mocą y dobrocią. Nie dla pokázowania chluby y chwály swoley, iáko Afwerus: ále dla dobr poćiechy tych ktore stworzył: áby z nim używali, nie potraw z bestyami spolnych, iákie te są cielesne: ále Anjellkich ktore práwy żywot dáią. Nie ná pul roká, ále ná dlugie dni tysiącow nieskończonych trwájące. Ktoremu używaniu żadne násyćenie nie szkodzi, żadney brzydkości w nim nie ma. Gdzie śmierć nie przystápi, zkad smutek y pláč y boleści uciekły, w ktorým nie pánowie tylo áni miásto iedno: ále nayliźszy y naymnieyszy krolewiczem y krolem być może. Tak dostáteczne iest wielkie krolestwo Páná nášzego, iż wilycy pojedynkiem krolestwo niebieskie mieć mogą, á iemu nie nie ubywa.

Podźćie ná gody, nie ná robotę áni pracą. Jeśli co pracy podejmiecie, siłkością się wam wielką ułacni y umili, y záplátá drogá nágrodzi. Bo járzmo Páná nášzego siłokie, y ciężar lekki. Podźćie á

Acto: 8.

Aug: lib: 1.
de Bapt: cap: 13.

33
33
33

Jerem: 32

Goście rozmaici.

Rom: 15.

Aug: epist: o. ad Hebrorum. p: 27.
oklon przy
waniu Ci
Bożego.
pist: 162.

Nowi goście
czasow ná-
sych.

Matth: 16

Matth: 13.

Adomy y
Adomy le
ot Boż.
tor: 24

Drudzy go-
ście.

Tim: 3

Trzeci go-
ście.

Matth: II.
Potrawy
drogie.

2. Cor: 8.

Druga po-
winnosć: słu-
żby duchow-
nych u-
bierać gości
2. Cor: II.

Hester.

Isa: 61.

Szata sprá-
wiedliwości.

cie á nie gárdzcie uczta, która z wielkim nákladem jest wam nágotowana. Nie wo-
ly áni kármne bydło, nie zwierze áni
ptástwo rozmaíte dla was pobíť: ále je-
dynego Syná swego zabiť, y ná frogá
śmierć wydať: áby wam takie westle u-
czyniť. Syn jego jemu w Bostwie rowny,
głód y nędzę tu ná ziemi cierpiať, áby-
ście wy używali. On ubogim byť, ábyście
wy jego ubostwem wzbogácieli. Z je-
go wysług y ze krwi jego-śa uczta sprá-
wioná jest: á ináczey zgotowana być tá-
ka y tak wieczna dla was nie mogła. On
żoľci pożywať, y ośtem w inęce ná krzy-
żu nápowány byť: áb-ście wy Anjelskie-
mi potrawami kármieni byli. Stať się
nam Báránkiem do odkupienia z Egiptu
piekielnego, y ofiárą do pożywania: áby-
śmy śmiercią jego, Bogá ublagawšy, z
pożywania Ciáśa y krwi jego żywot wie-
czny mieli, y roskoszy wšytkie bez końca.
A chce zábity byť, ále iuż żyje: á ży-
jąc y kroluąc czestowác was krwią swo-
iá y przenaydroższym Ciásem swoim mo-
že. Przeto podźcie ná takie gody.

Druga jest powinność słu-
g y tych po-
słańców: áby goście ktore przywodzą,
przybierať w szatę godowná, ktorá im
Krol niebieski posyła: áby nie tylo go-
ściami, ále y oblubieńcami jego byli. Tá-
kim słu-
gá byť Apostoľ, gdy do Koryntow
nápisáť: *Ziślubím was jednemu mężowi
dziewicę czystá słu-
żby Corystusowi.* Jáko
u Krolá Afwerá byli urzędnicy, ktorzy
pierwey pánién i przybierať, nizli ie do
Krolá wprowadzano: Tá-
k słu-
żby Chry-
stusowi pierwey oblubieńce jego przyprá-
prawu-
iá y ubiera-
iá w szaty niebiesk-
ey oz-
doby, ktore sam Pan Bog posyła. O tey
szacie mowi Izajasz: *Uwesele się, y duszá
mojá kochać się będzie w Bogu moim. Bo
mię oblokł w szatę zbáwien-
ną, y odźzieniem
spráwiedliwości ogárnił mię: jáko oblubień-
cá wien-
cem ozdobionego, y jáko oblubień-
cá ubráng w drogic ozdoby swoje.*

Tá szatá jest sprá-
wiedliwość y sáśka,
która przez mę-
gę Syná swego dáie Pan
Bog wiernym, áby mu byli umileni y
wdźięczni, ktore przez chrzest ś. biorá.
Ubiór przedziwny ná duszy, niewinno-
ści, miłości, y przyiáźni B-
żey: áby
Chrystusá jáko oblubieńcá miłowáli, y
on ie wdźięczne sobie poczytať. Y zámy-
ká-
iá się w tey szacie cnoty wšytkie, kto-
rymi się oblubienicá duchowna podobáć
má małżonkowi swemu Pánu JEZUSOWI,
y jego upodobanie y woľá z uprzejmey
miłości czynić, y zakon jego peñnić. O
jáko to wielka sáśka Pána Boga y Zbáwi-

cielá nášzego Chrystusá: iż Twoim wier-
nym gościem táki przywilej małżeñstwa
dáie. Co iedno ná większá miłość wy-
ciaga, tym się zwác chce: nie tylo Oy-
cem y brátem nášzym, ále y małżonkiem
nászym.

Większey miłości nie masz jáko w mał-
żeñstwie, w ktorým czlowiek opuścza
mátek y oycá, y przystáie do żony swey, Genes. 2.
mowi pisimo, y stá-
iá się dwa w ciele ie-
Ephes. 5.
dnym. O jákásmy winni miłość Pánu te-
mu nášzemu, ktory tak się z námi iedno-
czy! O jáko się báć mamy cudzoľostwá y
odstápienia od wiáry, y niedochowania je-
mu powinności nášzey małżeñskiej. A já-
ko naywiększa jest miłość małżonká ku do-
brey y uczciwey á wierney małżonce:
tak naywiększy jego gniew ná cudzoľozni-
cę, która mu wiáry nie dotrzymáwa. Gdy
grzechem jákim śmiertelnym obrażamy
Pána Chrystusá nášzego: cudzoľostwem tá-
kim grzeszym, y wielki jego gniew ná nas
powitáie.

Ná koniec słu-
dzy ci co do stołu go-
ściom gotu-
iá, y potrawy przynoszá słowá
Bożego y Sákramentow, chleb z niebá, y
dziwne pociechy obietnic y dárow Bo-
żych, ktoremi dusze wierne tyiá, y ży-
wot duchowny má-
iá. Biadá im iesli te-
go nie ozyniá, y usługowaniem wšzelákim
gości tych nie opátru-
iá.

Goście tez sámi y wezwáni stá-
rác się
o to má-
iá: áby nie tylo byli wezwánemi
ále y wybranemi. Niewiemy teraz kto
jest wybranym y w księgách żywotá ná-
pisánym: ále te pewne sá znáki od wie-
ku przeyrzanego Dźiedzicá niebieskiego.
Naprzod, ktory w domu tym Bożym ná
ziemi, ktory jest kościol Boga żywego,
ofádzony jest. Bez czego żaden wybranym
nie jest, ktory kościelnym tu członkiem
nie jest, wiárá y wyznaniem náuki Káto-
lickiey, używaniem Sákramentow, y ie-
dnościá posłuszeństwá kościelnego. Co y
wezwáni wšyscy má-
iá, między ktoremi
sá wybráni, y indziej być nie mogá. Já-
ko pszenicá nie rodzi się iedno ná roli
między kákołem y plewami: tak wybrá-
ni nie nájdou-
iá się iedno między wezwá-
nemi. Nie przestá-
iá tedy ná powołaniu
sá-
mym y wezwaniu, stá-
ráy-
my się jáko 2. Petr: 1.
Piotr rád-
zi, ábyśmy dobre-
mi uczynkami up-
wniá-
iá powołanie y wybranie zaraz ná-
sše.

To pewnie wybrány, ktory w powo-
łaniu Kátolickim dobre uczynki czyni:
ktory szaty sumnienia swego strzeże, áby
się nie mázálá grzechami przeciw mi-
łości Bożey y bliźniego. A iesli się drugdy
zmáze: áby wnet byť obmytá y uprána
we krwi

Do stołu go-
tują słu-
dzy
kapłani.

Powinnosć
gości.
Znáki ludzi
wybranych.

I.

2. Petr: 1.

2.
Kto jest wy-
brany.

3.
Znáki wy-

bránego.

1. Joan. 1.

Ugęszczanie do Sakramentow.

4. Znak mybránego.

1. Cor: 12. Smak nie skazon.

5. Znak mybránego.

Suchoty duchowne.

we krwi Báránká który gładzi grzechy násze. Która krew jego w Sakramentách świętych ofádzona skutek swoy ma. *Jeśli kto zgrzeszy, krew*, mowi Jan 1. *Jeżusa Chrystusa oczyścía nas od wszelkiego grzesbu.*

Przetoż ugęszczanie do ss. Sakramentow, iest znak wybranego y nápisanego w księgi żywotá.

Smak też dobry w słowie Bożym y słuchaniu y kochaniu się w nim, y rozmowy o niebieskich dobrách, y uczucie słodkości w nich: iest wielka pociechá do tey nádzieie, iżeśmy są wybráni. Bo komu te rzeczy świeckie, pieniądze, roskoszy, czci, y chwala ludzka smakuie: á w tym zostáie y kochania tego nie odmiára: nie ma w sobie krwie y ducha, iż tak mam rzec, wybranych Bożych. *Kto, prawi, Duchá Chrystusowego nie ma, ten nie jest jego.* Jako komu dobry chleb y wino gorzkim się być zda: znak iest febry y skázonego niemocą ięzyká; tak komu rzeczy niebieskie y duchowne brzydkość y niechuc czynią: znak iest powofanego á niewybranego. *Ná co się zázwdy przeleknąc mamy, ábyśmy od łaski Bożey nie odpádli.*

A ná koniec, iáko kto się ná dobrych potráwach nie popráwia, á síly y ciála nie bierze: znak iest suchot y phtyzyká: tak kto ná potráwach słowá Bożego, y Sakramentow, y przykádow, y innego ćwiczenia Kátolickiego, w cnoty y w pobożność nie tyie, y popráwy do gorącości, do postępku w drogách spráwiedliwości y dobrych uczynkách nie ma: wielkie iest podobieństwo, iż nie iest w księgách żywotá nápisány. Nie godzi się ná takich potráwach nie utyc, á popráwy zdrowia duchownego co dzień więkzey ná robotę w miłości y dobrych uczynkách nie bráć. *Jemy, wierzymy, á zdrowia y síly do cnot Chrystusowych nie mamy.* Nie dziw heretykom iż ochoty wielkiey do pobożności, y czystości, y miłosierdzia y gorącej służby Bożey, y dobrych uczynkow nie máią: bo przy takich potráwach łaski y posilkw duchownych nie siedzą. Nie máią u stołu swego jedno plewy, á synowskiego chlebá y krolewskich potraw w głupstwie odstąpili: iákoż dużemi ná dobre y ná święte cnoty być mogą?

A my iáko się wymowim? tuczają nas, piezczą nas, iáko mátki dzieciom czynią: á my co dáley gorši. Miłości Boskiej y bliźniego, y dobrych uczynkow nie wiele miedzy námi: zdrády y oszukánia, nieuprzejmości kwitną: lichwy, mordy, łupiestwá się szerzą: łakomstwo

Z z

wszystkich posiadso, utráty, roskoszy gorę wzięły: zápomnienie Bogá y swawola pánuie: kárność ustála, y praw się nie boim: wstydu nie mamy, gorącość w službie Bożey mdleie, pilność około zbáwiennych dobr ginie, smák się duchowny nie nápráwia, ále tępieie. By Turcy y Póganie wierzyli, iż Bog dla nich umárl, y ciála á náture ich wzięwszy zá nie krew rozlał, y dáie im dármno práwe odpuszczenie grzechow y rajske wieczne roskoszy: o iáko by mu sluzyli y wolá jego 1. peñnili? By mieli tak pewne obietnice o żywocie przysłzym: o iáko by im ciężka rzecz nie bylá? Przetoż srodzey karáni zá taką niewdzięczność będziemy.

Przyidzie Krol náwiedzác goście swoje, upátrzy ktorego z nas, iáko to co dzień czyni, y towárysze násze do sądu swego pojedynkowego powoływa: będzie nas pytał, iákoś tu wszedł, gdzie szátá godowná? A iákoż heretycy mowią: iż sądu po jednemu y záplaty nie będzie áż wszystkim zaráz? izáli tu nie jednego sámeo sądzi? Upátrzy tedy Pan ktorego z nas, dziś ábo jutro, y z ciála káże wynieść, y wiąg obroci w widzenie. O iáko wymawiac dáam będzie, iесли száty Chrześciánskiej dobrych uczynkow, y owocow pokutnych nie naydzie? *Przyjácielu iákoś tu wszedł? Ná wierze sámey nie miáles przestáwác: bo bez robotney miłości umárla iest.* Nie z taką cię tu wiągá wpuszczono y miedzy goście moie policzono. Gdzie oná szátá spráwiedliwości? gdzie bárwá mojá ktorám ná cię wdziál? Obiecales grzechow się zárzekłszy w spráwiedliwości žyc, y wolá przykazánia mego peñnić: gdzie tá obietnicá? Izálím ja fotrom y grzesznikom te potráwy krolestwá mego nágotowál? Izálím ja dla tego Syná mego ná śmierc wydal, áby grzechy pánowály? Izálím cię dla tego odkupił: ábyś się ty do czártá y swywoli wracál? Sprawže mi się á mow.

A co ma mowic Pánie, sam się potępia, wymawiac się nie moze, w sumnie nie ty jego pátrzyysz, nápisano iest ná nim wszystko co czynil. Y o miłosierdzie prosić nie śmie: bo widzi že czásu do miłosierdzia nie użył: ále go márníe strácił, máiąc go dosyc, gdyś mu dlugo przewooczył, á przez slugi swe jego przeltrzezał. Izáli ieszcze odrobiny miłosierdzia twego nie naydzie? Izáli ustálo żródlo ono, które się ná wszystko stworzenie hoynie wylewa? Ustálo, ustálo. Sludzy y kátowie moi, rzekł Krol, porwicie go, związcie nogi y ręce, wrzucie do ciemności ná wieczny plácz y zgrzytanie zębów.

Co to

Wizytácyá.

Sąd pojedynkowy.

Krol jako gościa nypytawa. Jacob.

Zámilczenie

Co to zá hudy? oni przyrodzeni nieprzyjaciele nási, dyabli piekielni, ktorých ludzie nieszczęśliwi wolá słuchác nízi Pána Boga swoiego: wolá ná ich rádzie do swiátá, do złości, chytrości, Jákomstwá, nieczystości, pychy y pompy swieckey, pomsty y męzoboystwá přestáwác: nízi ná rádzie sług Božych y dobrego sumnienia. Oni to co mowili: iedno wierz będziesz zbáwion: niedbá Pan Bog o dobre uczynki. Co mowili: nie potrebá pokuty áni spowiedzi. O iákoš się ná tych fasszywych przyjáciolách oszukaš. Poznaš ich przyjázn, iáko cię ucieszá, y czymci službę zápláca.

Związanie
ręku y nog.

A to co zá zwiázanie rēku y nog? Niewola y okowy piekielne. Južes nie swoy, iuž nie sobie žyc będziesz, ty coš Bogu žyc y služyc niechciaš: ále smierci. Rádbi umárl, ále nie będziesz mogł: ábys smierci služyl, co godžiná umierác będziesz. Južes nie swoy, ále czartow y piekła niewolnik. Južes nie roskofzy, iákoš w krotkie dni swiátá tego czynil, služyc: ále zá krotká roskofz, wiecznym mękom y pláczom y smutkom y chorobám wšytkim služyc będziesz. A to co zá ciemnošci zwierzchowne? Piekło gdje swiátá nie maš, ogieñ ieš bez iánošci. Ghožileš we wnétrzných ná dušy ciemnošciách, niechciaš do swiátlošci Chryštusowey y dobrych uczynkow: otož maš

Co to zá
ciemnošci.

do wnétrzných, ktore grzechámi zwano, te zwierzchne ciemnošci ktore pieklem zowiá. Ná toš robil: mogác ušc tego wšytkiego, nie byleš tak mádry, nie zczyleš sobie y dušy twey inákszey gospo- dy. Wždy koniec będzie tey frogošci? Nie będzie. Wždy po što kroc tyšicy lat skończę? Nie.

O serce ludzkie iákoš twarde, iz ná to się nie ogládaš, á poki čas, o łobie nie rádzíš. Wolay ná gospodarzá swego wielkiego tego Krolá. Wolay ná Syná odkupicielá y oblubieñcá twego: Páne policz mię miedzy wybráne, niech šzáty niewinnošci y miłošci twoiey nie tracę, niech mi się wroci šášká twojá y smák do potraw tey uczy twoiey. Oddal odemnie žádze y zábawy y kochánia swiátá tego, niech się přeštrážę náglým přyšciem y pozvem twoim ná šád twoy, gdy mię spytaš: Přyžácielu, jákoš tu wšedł? Wynidž, sprav się, czemu to, czemu owo. Twarz frogá, glos frožzy, kátowie do porwánia gotowi, šáncuchy mocne, ciemnošci štrážliwe, plákánie y žeržytánie žębow wieczne bez konca. O JEZU zmišuy się, niech do dobr twoich y tákich god twoich w košciele šwięty m twoim nie omieškiwám, niech ich dobre, y do zbáwienia, poki mam čas, zážywám, Amen.

Przydátek do tegož Kazánia ná Niedzielę XIX. po Swiátkách,

Ná one šlowá:

Wiele wezwáných málo wybráných.

DLa tych šlow Pánskich: *Wiele wezwáných á málo wybráných*: ktore Pan JEZUS kílákroc powtorzył ná iných mieyšcách, iedni zlá myšl sobie czyniá: iz nie wiedzú iešli šá miedzy tą licžbá mášá wybráných, ktorzy zbáwienia šwego nigdy nie tráca: czyli miedzy wielá wezwáných, ktorzy go nigdy miec, y przy nim się zošác nie mogú. A drudzy nie tylo zlá myšlá, ále y rospáca uieci mowiá: Ješlim wybrány, w kšięgi žywotá nápišány, y od wieku u Boga přeyržány, y w naywiększych grzechách nie zgingę. A iešlim w Boskim pošánowieniu nie wybrány: zadná mi špráwiedliwošć y dobry žywot nie pomože. Tákie rozumie- nie šzkodliwe ieš, y wielkiego głupstwá

pešne, y ná nie tákie się náuki y pošiechy dájá.

Dla hoynošci niepržebráney wyšlug Chryštusowych y miłošierdžia nieškończoného Boskiego: chce Pan Bog áby wšyšcy lidé przy koncu się tym, ná ktory štworzeni šá, zošáli: áby wšyšcy přez JEZUSA Chryštušá zbáwienie mieli: *á nikt kto wen wierzý nie zgingł, ále miał* Joan: 3. *žywot wieczny, iáko šam Pan mowi. Y Apoštol jeho dokláda: Chce práwi, Pan* 1. Tim: 2. *Bog, áby wšyšcy zbáwieni byli, y do poznánia prawdy přychodžili.*

To chcenie Boskie czemuž się ná wšytkich nie išci? Izáli Pan BOG, iáko Pšalm mowi, nie može uczynic wšytkiego co chce, ná niebie y ná žiemí? Nie *Wola Boga* mowim tu o woli z přymušzenia wšech *š přymuš-* mo-

nia iusła d
zroskazywania
iusła.

mocney ręki jego, ktorey się nikt sprze-
ciwić nie może; ale o woli którą ludzkom
wolnym bez przymuszenia rozkazuje, aby
w Chrystusa wierzyli, zakon jego święty
pełnili, jeśli chcą zbawieni być, a swemu
się dobremu nie sprzeciwić: o taką wolę
prosić nam Syn Boży kazał: *Staj się wo-
la twójá jako w niebie, tak y ná ziemi.*
Taka tedy wolę chce Pan Bog aby wży-
scy ludzie byli zbawieni: bo za wszystkie
wydał Syna swego, za wszystkie umarł
Chrystus, nikogoż nie wymiując.

Ale gdy do wiary y wypełnienia ro-
skazania Boskiego przychodzi: ludzka si-
ła z przyrodzenia (kážon sama tego nie
przemóże; aby wierzyć, y pełnić mo-
gła zakon Boży bez pomocy łaski Bożey,
którą nam Syn Boży wyflugami swemi
daje, y słabość woli nászey wspiera. Y

Joan: 15.

Pomoc dwo-
jaká, skutec-
czna y dosta-
teczna.

Bezemnie nic uczynić nie możecie.
*Jam macicá winna, a wyście rozgani, kto-
re bez macice rodzić nie mogą.* Tá pomoc
do zbawienia nie wszystkim się jednáka
daje: iednym się daje dostateczná, a dru-
gim skuteczna. Dostateczna jest, za któ-
rą káždy kto chce zbawion być może,
ale też y potępiony, gdy do niey wolę
swoją nie przystaje; a w dobrym do koń-
cá nie dotrwa, być może. Skuteczna jest,
łaska y pomoc, do ktorey się grzeszny swe-
mi siłami ácz málemi przykłada, za któ-
rą trwa w dobrym aż do końca, a zgi-
nąć nigdy nie może. Pierwsza łaska y
pomoc jest wezwanych; a tá druga jest
wybranych.

Skąd niero-
wność.

Zkądże tá nierówność, która się zda
być niespráwiedliwa, iż iednemu tylo do-
stateczná, a drugiemu skuteczną łaskę y
pomoc P. Bog daje? Nierówność tá nie
roście z iakiey niespráwiedliwości; która
się w Pánu Bogu náleść nie może: Ale na-
przed roście z wolności którą Bog ma; iż
nikomu nie winien nic; wolny Pan; co
czyni, z łaski czyni. A iako mówi Apóstol:
*Nád kim chce; nád tym się zmiłuje, kogo
chce zátvárdzić to jest opuścić, tego opu-
szcza bez łaski go zostávując.* Y nikt mu
rzec nie może, czemu tak czynisz? A ie-
dnák widzi Pan Bog y widział przedwie-
cznie, kto się do oney wtorey pomocy y
łaski skuteczney; swoim też chceniem y
czynieniem y powolnością ábo wolę swo-
ją przykładać miał: tego ná zbawienie
przejrzał, y wytrwaniem statecznym o-
pátrzył. Nie izby to przyczyna bylá je-
go zbawienia, ná ktore przejrzány jest, y
łaski oney którą odnosi: Bo símo mi-
sierdzie y mocna wolá Boska przyczyna
jest wybawienia jego; y w księgi żywota

nápisánia: ale iż też Pan Bog ná to pá-
trzył, iż taki wolę swoię wolną y stárá-
nie, do pomocy y do łaski oney skute-
czney przykładać miał, y przeto go w
księgi żywota nápisal.

A z drugiey strony, kogo P. Bog wi-
dział od wieku, iż się do łaski y pomocy
jego Boskiey sklonić nie miał, y w grze-
chách zostawac dobrowolnie, y gárdzić
pomocą jego oną skuteczną miał: temu
jey nie dał, y onę od niego oddalil. Y tak
Apóstol písmo ono przywodzi: *Jakobam
umilował, a Ezauem pogarziłem.* Jakobi P.
Bog z szczerego miłosierdzia y dobroci
swey y łaski wybrał y umilował, ieszcze
nizli się narodzil, y nizli co dobrego uczy-
nil: ale też y powolność jego, którą łá-
skę onę Boską z wolney woli swey przy-
mowac miał, zaraz upátrzył. Y przeto
mu oney skutecney łaski pomoc dał. Y
obojá się rzecz schodziłá: ácz rozny m o-
byczáiem. Widział też Pan BOG iaki
miał być Ezau, y iako łaskę jego oną sku-
teczną z wolney woli swey pogárdzić
miał, y dla tego mu iey nie dał, y onego
spráwiedliwie porzucil. Moze być łaska
bez záslugi ná woli tego kto ją daje: ale
karanie y potępienie wieczne, nie moze
być bez winy y grzechu. Y byłaby to w
P. Bogu wielká niespráwiedliwość, gdyby
kogo bez przyczyny potępiál. Bez przy-
czyny y bez záslugi zbawienie y łaskę dá-
ie, bo jest miłosierny: ale bez przyczyny
nie potępia, bo jest spráwiedliwy. Tá ná-
uka jest s. Augustyna ná wielu mieysc, z
prawdą się y z písmem świętym y rozu-
mieniem innych Doktorów kościelnych
zgadzájaca.

Z ktorey uróść nie moze oná rozpácz:
Jeśli mię BOG przejrzał ná zbawienie,
grzechy mi nie závádzá. A jeśli ná potę-
pienie, żywot mi dobry nie pomoze. Bo
nikogoż Pan Bog z łaski swey nie wybie-
ra; iedno ktorego też cnoty y przyzwó-
lenie y stáranie y wdzięczność upátruje.
Bádzże taki; nádzieia cię nie omyli, izes
wybrány jest. Nikogoż też ná potępienie
nie przejrzał Pan Bog; iedno tego który w
grzechách do końca trwa; a niegodnym
się łaski Bożey czyni: nie bádzże taki;
a miedzy ná potępienie nápisánemi; nie
bádziesz.

Dármo tedy trwożyć się kto má; iż
niewie jeśli jest miedzy wybranemi: gdy
w wierze Kátolickiey zycie wedle rozkaza-
nia Bożego, y w pokucie grzechy swoje
obmywa; y dobrego sumnienia zázywa;
dobremi uczynkami swemi; iako Piotr s.
mowi; wybranie swoje y ná zbawienie
przey-

Rom: 19.
Mala. 1.

Łaska bez
záslugi być
moze ale nie
karanie.

przejrzenie [które iako się rzekło bez dobrych uczynków upatrowania nie jest] upewnia. Acz nie ma pewności o dotrwanu: ale ma nadzieję z Duchą ś. iż dobrze skończy, obietnicą się Boską ciesząc y wspierając.

Dają drudzy nauczyciele kilka znaków po których poznać wybranego y dobrą a prostą drogą do niebieskiej chwały idącego. Kto rad słowá Bożego słucha. Kto ma

dobre y jasne sumnienie. Kto zle skłonności swoje kroci y zwycięża. Kto szczęściem świeckim wzdarda. Kto pragnie dobr wiecznych, y kochanie ma w nich. Kto krzyż swoy y światá tego przykrości, cierpliwie zá Chrytusem nieśie. Taki nápełnić się nadzieją może, iż jest w księgách żywotá napisány, y między wybrane policzony.

NA XX. NIEDZIELE po Świątkách.

Nie zaraz wysłuchał, y przymową zawstydził y wyćwiczył tego krolewicá Krol nád krolmi Pan JEZUS: czego innym podłym u światá nie rad czynił. Jáko Prorok Elizeusz niewiastę ubogą Sunámitę nie tylko do siebie puścić kazał, ale z nią szedł y syná jej wkręcił: á Námáná Syryi hetmáná bogátego, y zanością świecką wielkiego, y z dworem y pompą jego przypuścić do siebie, áni wyniść do niego nie chciał: ale go tylko przez służbę odprawił. Pokazując iako sobie bogáctwo y pychę jego máło wazył. Ták P. JEZUS Pan Prorokow, ubogie y podle u światá do siebie rad przypuszczal: y niewiastom z pospol-

stwá z dziećmi przystępu do siebie bronić nie kazał: y wszystkie z wielką łaskawością cieszył y odprawował: á temu bogátemu y zácnemu trochę się ostro postawił. Dając znáć iż jego stan y wyniośłość u światá, nic mu do tego nie pomagála: áby rychley y więcej dla niego co czynić miał ten, który światem y pychą jego gárdził. U ktorego iednáki jest wielki iáko y máty. Przygánił mu też o niedoskonałość wiary, która niemáją ma przygánę, gdy májąc inne dowdy, cudow pragnie. Mówmy o tym náprzed zá pomocą Bożą: á potym do náuk się y pociech nászych z tey Ewángelij obrocim.

4. Reg. 4.

4. Reg: 5.

Matth: 19.

Sap: 6.

PIERWSZA CZĘŚĆ,

O cudách ná potwierdzenie wiary.

Nikt w tym nigdy nie wątpił, y sami heretycy to znáją, iż wiará świętá y náuká od Bogá pośána, potrzebuie ná przodku utwierdzenia z cudow: y ktoby bez nich wierzył, byłby iako mowi Mędrzec, lekkiego serca. Jáki by to był rozum y baczenie? mieni się kto od Bogá pośánym y powiáda rzeczy dziwne, nowe, niesłycháne, trudne, y rozumieniu ludzkiemu niepoięte: á zaraz mu uwierzyć? Gdy P. Bog wielką rzecz poruczał Moyzeszowi, áby lud jego z mocy Pháráonowey wyiáł, á od Bogá mu powiedział, áby ináczey nie czynił: tákże y lud on uciśniony áby upewnił o wybáwieniu ich: Moyzesz rzekł: *Nie uwierzą mi Pánie ábyś ty zemną gadał, y to mi poruczył. Przetoż mu Pan Bog dał wielkie cudá w rękę, áby ie czynił, á pośánia swego y powieści jemi potwierdzał. Zbáwiciel náš tákże niośąc nam z niebá zbáwienną náukę, y dziwne*

*rzeczy powiádaiąc: iż on jest Syn Boży, nie sposobieniem, ták iako święci y spráwiedliwi ludzie synmi się Bożymi zowią: Bo to iáčno było wierzyć kto ná święty jego żywot pátrzył: ále iż był rowny Bogu, iako rodzony własny Syn teyże natury z Bogiem: á iż on jest przez ktorego wszyscy zbáwieni być máją: y inne trudne do rozumienia náuki. A kto miał wierzyć, by był cudow nie czynił? Dla tego sam mowił: *Bym cudow nie czynił: jákich nikt nie czynił: grzechuby nie mieli iż mi nie wierzą. Y drugi raz mowi: *Jeśli mnie nie wierzycie: cudom wierzcie, ábyście poználi y wierzyli, iż Oćiec we mnie jest á ja w Oycu.***

A nie tylko Pan sam náuki swey cudy potwierdzał: ale y Apostołom kazał. Y dał im wielką moc ná czynienie cudow, y temi się wiará świętá rozszerzýła. Te bázro ludzie y świat wšzystek wzruszýły, y do wiary ś. po wšzystkim świecie przywiodły. Bo dowodzili onemi cudami, iż

Melan: in] 3 ca. Matt.

Eccles: 19. Cudá do wiary potrzebne.

Exod: 4.

Joan: 5.

Pan náš z cudami przy sedł.

Joan: 15.

Joan: 10.

Mar: 16.

Luc: 10.

Mar: 16.
Lib: 22. de
Civ: cap:
8. & lib: de
utilitate
creden: c. 17.

Gdzie cudow
nie potrzeba

Pfal: 77.
Num: 17.

ap: 6.

2. Esdr: 7.

Katolicy nie
winni nauki
cudami
nspierać.
August: ut
supra.

Nowa E-
wangelia ma
mieć cudá.

náß &
mi przy
dt.

n: 15.
n: 10.

Nową nau-
kę wnoszą.

16.
10.

mi, iż od prawego Boga posłani byli, a wszystko co nauczali, wiary godne było. Y mowi pismo: *Bog z nimi sprawniał, y naukę ich cudami potwierdzał.* Przetoż Augustyn ś. w Apostolskiej nauce potwierdza się cudami. Y twierdzi, iż cudow było potrzebá aby świat nauce o Chrystusie Apostolskiej uwierzyli.

A gdy już jest utwierdzona cudami wiara y nauka, a ci którzy wstępują na miejsca tych którzy cudá czynili, też a nie infzą kościelną naukę przynoszą: tam cudow nie potrzeba, dosyc wierzyć starym oycowskiim cudom: Y tak one w Egipcie y na puščy cudá Boże przez Mojżeszá y Aaróná czynione, nie wznawiały się: ale wszyscy potomni onym wierzyli, co ich oycowie o cudách raz czynionych powiadali, wedle Psalmu. Jako też y synowie Aarónowi na dowod powołania swego káplánkiego, nie ukazowali cudow: ale cudá oycá swego Aaróná, gdy láska jego zakwitnęła: pochodzenie tylo y rodzay od niego pokazowali. Y kto rodziáiu od Aaróná ukazać nie mogł: zrzucony był z káplánstwa. Jako jest u Neemiaszá.

Przetoż my Kátolicy nie winniśmy wiary naszej cudami potwierdzać. B śmy ná tę, iako mowi święty Augustyn, wstąpił, która od oycow naszych Apostolow y męczennikow cudami jest utwierdzona: Y niewinni káplani y káznodzieie nási ná to, iż BOG posłał ná naukę ludzká, aby im ludzie wierzyli; cudow ukázować. Bo máią rodzay y następowanie od tych którzy cudá czynili. Dosyc iż ukázają, iż oni ich są synowie, iż z rodziáiu ich duchownego, przez ręce kładzenie idą.

Z drugiej strony dżisieysi mistrzowie nowi, Kálwinowie, Lutrowie, Nowochrzeńcy, winni ukázac cudá, y jemi nauki swoiey potwierdzić. Bo nowá naukę wnoszą, która nigdy nie jest cudami świádeczona, y rodziáiu swego od tych co cudá czynili nie ukázują. Iż nowá naukę y niepodobną do rozumienia wnoszą: káždy to osądzi. Nowiná to u Kátolikow y wszystkiego Chrześciaństwa, aby BOG nie był w Troycy jedyny, aby Chrystus nie miał być Bogiem prawym, aby kościół jego od tyśiacá lat utłá y upadł, aby w nim ofiary nie było, aby ná ofiarzu Ciála Chrystusowego nie było, żeby Rzymscy Biskupi naywyżsi, którzy pó wszystkim świecie wiare Chrześciańską szczepili y szczepią, byli Antychrystami, żeby przez tyśiac lat żaden ná świecie rozumu nie miał, a tego w Papieżách doznac nie mogł, iż wszyscy Doktorowie tak

stárzy y święci, y wszystkie Concilia błádzá. Y inne, grube niesłycháne, niepodobne rzeczy, ktorých oni nauczają: cudow y dowodu potrzebują. Bo to zgoła inná y nowa wiara. Y nie masz nic głupszego, y od wszystkiego rozumu ten odpadł, kto im bez dowodow y cudow wierzy. Ná tak rzeczy wielkie, tak nalezyte zbáwieniu naszemu, tak niesłycháne y niepodobne, wielkiego świádecztwa, a zwászczá z cudow potrzeba.

Mowią, iż pismem dowodzą: Lecz y Apostolowie święci pismo mieli, a przedsię cudami swey nauki potwierdzali. Bo o pismie nie káždy wie, a bárzo rzádkie rozumie. Y mowić może, że iá pismá czytać nie umiem, ani go rozumie, y o nimem nie slychał: iako Póganie mowić mogą. Czymże im dowodzą, że to á to w tym miejscu pismo Bog pisał y wierzyć mu kazał? nie mogą tego dowieść jedno cudem iákim. A ktemu niech ukázá kiedy im Pan Bog dał Duchá ś. ná rozumienie pismá, iako dał Apostolom, kiedy im Chrystus otworzył rozum, aby pismo rozumieli: niech powiedzą. Y to niech ukázá, jeśli to jest w pismie, aby Lutrowi y Kálwinowi wierzono. A to naywięcey fałsz ich odkrywa: iż oni nie pismo, ale rozumienie swoie pismem zowią: kręcąc ie y odmiáćiając iako chcą, a ná żadnego się oycá ś. Doktorá, y kościoła wszystkiego rozsádek, nie dáją.

A z strony drugiej rzeczy jeśli cudow nie máią: tedy posyłanie swoie od Boga wywieść winni sukcesyá y następowaniem, od tych którzy cudá czynili, po linii Apostolskiej, po rodziáiu duchownym który jest ręku kładzeniem y poświęceniem, niech wezwanie y posyłanie swoie do kazania Ewángelij, ukázá. Ináczey kto im wierzy, y Apostolá nie slycha, który mowi: *a jako máią kázac y náuczac gdy ich nie posłano?* Y rozumu przyrodzonego odstępuie, iż bez dowodow, zbáwienia się swego ládá pleciuchowi zwierzą. Nigdy żaden heretyk, ani Zyd, ani Turczyn cudá prawdziwego nie uczynił: y gdy się o nie kuśli, wielce byli pohánbieni. Y Mahomet wyznawa w swoim Alkoranie, iż Chrystusowi Bog dał cudá, a jemu dał (záblę. Jako się wiele heretykow starych kuśli o cudá; dżugoby piśac: y Luter, y Kálwin chcieli: ale się im nie powiodło. Nigdy Bog fałszu cudami nie potwierdza. Slyszałem ministra jednego kázającego ná tę Ewángeliá, iż Luter uczynił cudo wielkie to: iż zá kłká lat y rychley, wszystkie kłaztory pániéńkie y mnáskie

Nie dosyc
ná pismo ś.
cudow po-
treba do
nowey wiary

Luc: 24.

Rozumienie
swoje pi-
smem zowią

Rom: 10.

Cudo Luter-
skie.

mniskie w Sakskiej ziemi spustoszył, iż w nich żadna mniszka y mnich nie został. Ale takie cuda y Turcy co y kościoły woiuia, czynią. A też nie jest cudo mniszki y mnichy do swiata y małżeństwa namowić, y do sprośności przywieść: Bo do tego skłonna natura. Ale do czystości chowania, iako duch kościelny czyni, namowić ie, y do opuszczenia swiata mlode y bogate pociągnąć: to raczy wielkie jest cudo Duchá swiętego, iako rzekł Mędrzec: *Błogosławiony mąż który za złotem nie posiada, uczynił cuda za żywota swego.*

Eccles: 31.

Nigdy cuda
nie ustają w
Katoickim
kościolu.

Katoickiemu swiętemu kościolowi nigdy po wszystkie wieki na cudach nie zeszło: acz ich do utwierdzenia wiary nie potrzebuie: a iednak każdemu y niewiernemu ukazuje Pan BOG, iż tam prawdziwy kościol jego: gdzie nigdy cuda nie ustają. Po wszystkie wieki częściej niżli sto lat miał Kościol s. Rzymski y powszechny ludzie swięte, którzy cudá mocą Bożą czynią. Ktorych swiętobliwość, y przy tym naukę ich Pan Bog wyświadcza. Pierwsze sto lat po Chrystusie miało Apostoły y ich uczni. Wtore miało swięte męczenniki, którzy niezliczone cuda czynili, pogány od dyabłow wybawiając, y niemocy ich lecząc: iż to y Cesarze pogánscy znać musieli, y dobrodziejstwá zażywali. Márkus Aurelius, ktoremu corkę Lucillę Abercius Biskup Jerápolitański od czartá wybawił: y za to miał dochod, wiele na ubogie co rok zboża. Ktory trwał aż do Julianá Apostaty w Jerápolu, iako y Pogánscy pisarze swiadczą. Y Tertullian mowi do Pogánstwá: *Tośmy wam tylo winni: iż was od dyabłow wybaniamy, y leczymy mocą samego Boga.*

1.
Pierwsze sto
lat.

2.
Wtore.

Baronius
Tom: 2.

In Apolo.

3.
Trzecie sto
lat.

4.
Czwarte.

5.
Sto lat.
August: de
Civ: lib: 22.
cap: 8.

6.
Greg: epi:

Trzeci wiek, abo sto lat, miało ieszcze też męczenniki. Miało y onego cudotwórcę Grzegorzá, o którym pisze Bazyliusz y Niseński Grzegorz, y Hieronim swięty. Na ktorego modlitwę y gorá dla rozszerzenia kościoła ustąpił: y rzeká Licus nigdy z brzegow na jego modlitwę szkod ludzkim robotnikom broniać, nie wylewałá.

Czwarte sto lat, miało s. Antoniusá, Hilaryoná, Márciná, Mikołajá, którzy wielkie y wszystkiemu swiátu wiadome czynili cuda. W piąty, wiele pisze s. Augustyn, iakie się jego czasow cuda pokazywały. Szosty miał one ludzie o których historye Grzegorz wielki napisał: y oni Papieże, którzy cuda czynili, Jan y Agápetus, y innych bázro wiele swiętych.

Siodme sto lat, miało s. Augustyná y tolika wárzyłze jego, którzy Angliá nawrocili y tam cuda czynili, iako swięty Grzegorz swiadczy, y Bedá, ktory y krolá Oswálda cuda czyniącego opisuje.

Ośmy wiek miał s. Gubertá, y s. Janá, iako tenze Bedá swiadczy w Angielskiego kościoła historyi. Dziewiąty wiek miał we Francyi y w Swesyonie wiele cudow przy kościołach, s. Sebestyaná męczenniká, iako jest w Kronice Fráncuskiej wjernie wypisano. Dziesiąty miał s. Romualdá, s. Wacławá w Czechách, s. Udátryká, y Dunstána, którzy cudy slyngli: czytay Zywoty ss. Jedenasty miał cudá Papiezá Grzegorzá siodmego, y cudá s. Stánisławá Biskupá Krákowskiego, y innych, którzy wielkie cuda czynili. Dwunasty miał s. Bernatá, y s. Maláchiaszá. Trzynaste sto lat miało s. Fránciszká, s. Dominiká, którzy bez liczby cudow y z swemi uczniami czynili. Miedzy ktorými był Piotr s. męczennik, s. Tomasz z Aquinu, y s. Antonius, y nasz s. Jácek roku tego kánonizowány, ktory po dziś dzień cudy znacznymi slynie. Czternasty miał s. Bernardyná, y Kátarynę z Senny, y Mikołajá Tolentyná. Piętnasty miał s. Wincentego, ktory wiele umártych wskrzeszał. A za naszých tych sto lat, slyngł cudámi Fránciscus z Pawle, y w Indyi Fránciscus Xáwierus, y Ignátius, y inni po tychże Indyách, ktorých jest nie málo y po dziś dzień. Ci wszyscy Rzymskiego Kościoła naukę utwierdzáli.

Mowią, iż s. Jan Chrzćiciel cudow nie czynił: ale nie pomniá iako wiele cudow przy jego się narodzeniu stało: iż z niebá opowiedziány, y u oltarzá przy ofierze: y oćiec cudownie mowę stracił, iż się nieplodność Elźbiety cudownie náprawiłá, mowá się Zacháryaszowi wrociliłá, dzieć w dziecinstwie ná puszczy uciekło, y tam bez ludzkiej pomocy aż do lat trzydzięści swego wieku trwało. Y tak Janowi powołania swego cudámi było dowodzić nie potrzebá. Bo ich przy jego narodzeniu było dosyc, y żywot sam jego dziwny, posyłanie jego od Boga wyświadczał: y nieprzyiaciele prawdy Phárużowie przec tego nie śmieli. Ktoby się iednak u Katoickow cudow domagał, takáby przymowkę záslużył iako ten krolowic. Bo iuz był o innych cudách Páńskich slyszal, a nie dowierzał im, aż sam widzieć chciał. Jáko y Herod przy męce Páńskiey cudow od Pána pragnął, o ktorých iuz dosyc slyszal: odpowiedzi za dney

lib: 9. epist
58. & lib
Dialog.
7.

Beda 4.
Hist: Hoch:
cap: 31.

8.
Beda lib: 4.
& 3. Hist.

9.
Sto lat.

10.
Vide in vi-
tis eorum.

11.

12.
13.

14.
15.

In ejus vi-
ta.

14.
In ejus vi-
ta.

15.

16.

17.

18.

19.

20.

21.

22.

23.

24.

25.

26.

27.

28.

dney Pánskiey nie był godzien. Miałá wiará tá święta dosyc ná początku cudow, teraz ma kto się chce przypátrzyć. Aza y to mály cud, iż náuce Kátolickiey wszystkie świat uwierzył? iż się około wyzná- nia wiary cudownie po wszystkim świecie y wszyscy Kátolicy zgádzáją? iż trwa, á obálic iey żadne przesládowanie nie może? Lecz te nowe náuki, iż nigdy

ieszcze żadnemi cudámi potwierdzone nie były, áni idą też po rodzáiu ábo po linii kościelney y kápłánskiey: ślusnie bárzo cudá mieć máią, ná tak dziwne y nowe y niepodobne swoje powieści. Y kto im, iáko się rzekło, bez cudow wierzy, wielką krzywdę swemu zbáwieniu y rozumowi przyrodzonemu czyni.

W T O R A C Z Ę S C,

O pomnożeniu wiary, o wychowániu dziećtek, o dobrym gospodarstwie nád czeladką, o poczynániu umieránia

Mála wiara u tego krolewicy.

ZMála wiara przystąpił do Páná ten krolewic. Bo rozumiał iż nie mógł zleczyć Pan JEZUS w niebytności, iedno ázby obecnie osobą swą w dom iego przyszedł. Nie miał takie y tak wielkiey wiary iáko on Setnik, który mówił gdy Pán iść ochciał w dom jego uleczyć mu slugę: *Rzekni Pánie słowem, á slugá moy zdrow będzie. Nie potrzebá tobie chodźć w dom moy, bom y tego nie godzien.* Tak ciebie niemoc ká- żda usłucha, iáko mnie slugá moy słucha. Przetoż jego wiarę Pan chwali, á tego gá- ni. Jednak się z Pánskiego ukaránia po práwił, gdy mu rzekł: *Idź, już zdrow syn twoy: uwierzył, y dálej nie prosił.* Ale ieszcze doskonáley uwierzył, gdy mu słudzy powiedzieli, iż syn zdrow, á iż tēy godziny opuściłá go febrá, ktorey P. JEZUS rzekł: *Idź, syn twoy zdrow.* Dopiero nie szczęściu áni iákemu przypádkowi, ále sámemu Pánu JEZUSOWI zdrowie synówkie przyczytał. Może się tedy wiara ná- fza záwždy pomnázáć, iáko z tego miey- scia śś. Doktorowie náuczáją, y iáko u Łukaszá ś. uczniowie proszą: *Pánie, pomnázáj nam wiary.*

Pomnożenie wiary.

2. O wychowá- niu dziećtek,

Iż oycowie póciēchy drugdy z dziećtek nie máią: dziećte się często tym, iż ie źle wychowuią, y zá to ie Pan Bog karze. Przeto ślusnie się przypomináć może ro- dzicom; o dobre dziećtek wychowánie: zá którym wiele dobrego idzie kościo- wi Bożemu, Rzeczypospolitey, y sámym rodzicom, y domom w których się rodzą. Pismo ś. o to rodzice upomina: *Maś sy- ny, ćwicz je: á náchylaj je od dziećin- stwa ich.* Póki roszczká młoda, dáie się ná- chylic y náwieść gdzie potrzebá: á uro- sła trudno ciągnąc. Y ná innym mieyscu: *Rozgá y karánie dáje mądrość, á dziećte ktoremu dáją swą wolę, pobáńbia mátkę swo- ję.* Y nízey: *Ćwicz syná twego á ochłódź ćię, y da kochánie duszy twojey.* Y drugi

Eccles: 7.

Prov: 29.

Prov: 13.

raz mówi: *Kto zákuje rozgi, nienáwidzi syná swego: á kto go miłuje, ćwicz go.* Y ieszcze mówi: *Głupstwo jest przywizáne do serca dziećinnego: ále rozgá kárnoći wypędzi je.* Y ná drugim mieyscu: *Nie oddalay, práwi, kárnoći od dziećięcia: bo gdy go rozgá ubijesz, nie umrze. Ty go rozgá uderzysz: á duszę jego z piekła wybá- niś.* Y Apostól náucza: *Wychowaycie ójcowie dziećki swe w kárnoći y upomina- niu Pánskim.*

Prov: 22.

Prov: 23.

Eccles: 30.

Ephes: 6.

Nie rodzą

się ludzie z

rozumem.

Nie rodzą się z mądrością: ále iey ná- bywáją od rodzicow, y z dobrego wycho- wánia. Z wielką się skłonnością do złego ludzie rodzą: ále od tego Pan BOG ro- dzice dáie, áby z nich skłonności złe, iá- ko z roli nieczyłtey chwasty wykorzeniáli: á nie dopuścili im rość iáko drzewu w le- sie, tylo w ciáło, bez dobrych y Chrze- ściańskich obyczáiw. Z wychowánia wszystek żywót ludzki idzie. *Do czego się kto przyuczył, mówi pismo, z młodu, to w nim y ná stárość trwa.* Przeto y koniá młodego náuczysz, y zwierzá dzikiego uskro- misz, y Lew się wrodzoney frogósci mie- dzy ludźmi wychowány oduczy.

Prov: 22.

Tylo iłkierki, mówili Philozophowie, cnot dobrych dáie nam naturá: ktore ie- śli się nie poddymáią, gálną: á gdy im wiatru y drew, to iest ćwiczenia pobożne- go dodáiemy: piękny z nich y wielki ogień się wznieca. Ná prózney táblicy śacno piśać co chcesz: ále ná pomázáney tru- dno. Dziećinne serca są iáko zwierciá- dła chędogie, cō ukazesz to się też w nich u- káże. Przetoż żadnych złych rzeczy uká- zowác im, y od przykłádow niedobrych, máć dzie- bronieć ich bárzo máią. Y sámí rodzicy ćiom zá- nie máią im po sobie nic złego udáwác, y w mówie y w uczynku. Co u oycá u- słyszają y uyrzają, to rádźi dziećci czynią. Y prózno mówisz: corko nie czyni tego: gdy corká rzec może: á wy páni mátko czemu to czynicie? Wielka iest w tēy mierze

Nie ukázo-

wać dzie-

ćmiom zá-

dnycb złych

przykłádow.

Chrysoſt:
Hom: 60.

Domowe
zbowienie nie
dobre.

L. Reg: 3.

Dzieci mi-
dzy heretyki
nie poſyłać.

Miłość fał-
szywa ku
dzieciom.

mierze rodziców niedbłość. Czym frogą
szkodę czynią kościołowi Bożemu, Rze-
czypospolitey, sobie y domowi swemu. A
nie widzą co ná tym należy: áby y ko-
ściół miał dobre kápłany, y oyczyzná do-
bre sąsiády, y domy áby nie ginęły. Co
wszystko z początku á z wychowania idzie.
Tám się tá nádzieć y fundament do cnot
zakładáć má. *Większe stáranie*, mowi ie-
den Doktor, *o skápách májg, niżli o sy-
nách. Nie poruczg koniá jedno umiejétnemu
y pilnemu mistrzowowi: á syná ládá komu
da w rękę, ábo go zaniecha.*

A drudzy ie chcąc miłowác, gubią ie:
y miásto życziwey miłości, frogą im nie-
przyiázn pokázuia: gdy ie domá przy so-
bie, áby się obecnością ich cieszyli, trzy-
máią: á ná dobre wychowanie mogąc nie
dáią. Przy rodzicach trudno dobre wy-
chowanie mieć mogá. Jáko pšonne gru-
szki z láfá przesádzone lepszy owoc rodzą:
y kápusty y inne ziólá nie dobrze roſtá
tám gdzie się urodzą: Ták y młodym
nie zdrowe iest wychowanie domowe. Má-
tká Sámuelowá, wnetze skoro od pierśi
odchowalá synáczká, do Helego go do ko-
ściolá dáfá, iako do przesádzonego ogro-
du: gdzie wzrost wziął wielki, iako przy-
rzece, wszystkich dobr duchownych. Prá-
wo bylo Polskie, áby do Niemiec między
heretyki dźiatek swoich nikt nie poſyłał.
A iako ie trzymáią? Niedbá oćiec o du-
szę iz się káceritwem zarázi: byle się po
Niemiecku náuczył. Stánieć mu zá ię-
zyk piekšo ktorego dostáie, á potym y
rodzice y sąsiády zaráza, y ięzyka zápo-
mina.

Drudzy bárzo syny miłuiá, gdy im ie-
dnáią z młodości plebánię y chleb ducho-
wny, z ktorego sami pożytki biorá, á ná
syny gniew Boży zwaláią. Y pokázuia
im wielká miłość. Ty synu do piekšá
poydźiesz: á ia tych dobr záżyię, zá kto-
re w kościele miáśes robić y urzędu ko-
ścielnego pilnowác. Bo pewnie dáią syná
ná potępienie, gdy mu tak frogiego grze-
chu zyczá: od ktorego sami wolni nie są,
y owszem ná nich się pomštá zwáli. Acz
syn oycu wiele winien: ále dusze nie wi-
nien. Zbáwienia trácić dla ich pożytkow
nie winien.

Drudzy pierwey syny ubogácá w pie-
niádze, niżli w b. iázn Božá y w rzemie-
šš rycerkie y wcnoty potrzebne. Prze-
tcz potym wszystko gubią y tráca. Pier-
wey im to ukázuia, iz pánięćá są, niżli to
iz ludzie są. Pierwey ich náuczg pychy,
wzgárdy bliźniego, pompy: niżli bácz-
nia ná ludzkie przypadki. Pierwey syná

czek umie ſługom ſiáć: niżli páná oycá
y pedágogá ſłucháć. Nie t. ma byc,
ále iako Apoſtoł mowi: *Poki dźiedzic má-
ſy, niech nie będzie od ſługi rożny.* Lepiey
mu ukázowác nédze y przygody ludzkie:
áby się ich lękał, á umiał sobie w nich
pomágáć gdy náń przypadná: niżli mu
ukázowác ſzczęście ludzkie, ktorym się
wnet do pychy y zápomnienia ſámego
ſiebie y do głupſtwá przywodzi: y ſam
ſiebie y náture ſwey ludzkiey nigdy ták
nie pozna. Dziwnie fałszywa bywa tá
miłość ku synom: ſwemu domowi y ſła-
wie dogodzić chce, áby ludzie widzieli sy-
ná z doſtátkiem: á syná y duszę jego zá-
raza: ſiebie miłuię, nie syná. A zátym
y ſobie fráfunki, y domowi ſwemu gotu-
ie upádek, gdy nie tylo poćiechy nie má,
ále ná zgubę domu ſwego pátrzy.

Koniec małżeństwa są dźiateczki, z *Koniec mał-
ktorych się dom buduje, iako mowi pišmo, żeńſtwa.*
gdy komu potomſtvo obiecúe. A Chrze-
ściáńſkiego małżeństwa y dźiatek wycho-
wánia koniec iest, chwálá Božá: áby miá-
ſto oycow powſtawáli synowie, ktorzyby
miáſto nich ná ziemi wiárę š. y kúšciol
Boży w ſobie y chwálę Božá zátrzymáli.
Jako iest u Tobiaſzá młodszeo, kto- *Tob: 8.*
ry się ták modlił y oſwiadczał Pánu
Bogu zóne biorąc: *Ty wieſz iz nie dla ro-
ſkoſſy biorę zóne, ále dla cbući ku potom-
ſtwu w ktorymby błogóſtánnicne bylo Imie
twoje ná wieki wiekow.* Przetož żadnego
dźiedzictwá pilniey oycowie synom odda-
wác nie máią: iako wiárę Kátolická, á
boiázn Božá y pobożny żywot. Jáko mo-
wił o Abráhámie Pan Bog: *Wiem iz ro-
ſkáżeſz ſynom twóim, y domowi twemu po-
tobie, áby ſtrzegli drogi Páńſkiey, á czynili
ſąd y ſprawiedliwość.* Y Tobiaſz ták ſy- *Tob: ult.*
nom teſtáment czyni: *ſłucháycie ſynowie
moi oycá wáſſego: ſłuźcie Pánu Bogu pra-
wdźiwię, á ſtárayćie ſię to czynić co ſię
jemu podoba, y ſynom wáſzym rokáźcie, áby
czynili dobre uczynki y jáłmużny, á Páná
Bogá ná pámięći mieli, á chwálili go ná
czás káždy ze wſſytkiey ſiły ſwey.*

Nie mnieyſze stáranie má mieć dobry *3.*
y pobożny goſpodarz o czeladce ſwoiey, *Stáranie o
y ſługách, y poddánych, áby im do zbá-
wienia pomagáł. Jáko ten krolewic uczy-
nił. Przywiodł wſzystek dom ſwoy: nie
tylo zóne, dźieci: ále y ſługi y poddáne,
iz Chryſtuſá zá Bogá y Páná ſwoiego u-
ználi y weń uwierzyli. Záwcał wſzy-
ſtkich, y mowił tákie ábo tym podobne *ſłowa go-
ſpodarſkie do
ſłowá: Wiećie iákám miał zálość z ták
cięſzkiey y iuž morzácey niemocy syná
mego. Kto mi go zleczył? Nie lekarze,
ktorzy**

ktorzy mi iuž o jeho konáníu powiádali: Ale JEZUS do ktoregom się uciekl. Nie zleczył go žioły y Aptekami: ale sámym rozkazáním y přemožnym řowem swoim. Nie byl tu tyle mil ztád iest, á u- czul syn moy rękę jeho. Tey godžiny ktorey mi rzekl: *Idž, syn twoy žyje.* O- žyl syn moy. Což to zá tak mocny Pan ktorego niemocy řlucháią, který řowem ożywia, který mocá swojá wřzędzie iest? Izáli to nie Bog práwy? Nieřlychána ná řwiecie přemožność, pewnie řię z niebá Bog w nášym cieie ziawil. Zaden Pro- rok tak nie leczył. Jeřli lecžyli, tedy mo- dlitwá, rękę swoich kładžieniem y to bárzo řkápíe y rzadko. Ale ten rořkaza- niem y řowem wřzyřtkie niemocy ktore ředno do niego řię ucieká, odpędza. Ja weń wiržę iż iest Bogiem práwym y Zbá- wicielem řwiátá, y onym obiecánym Meřlyaszem, y przezeń wiecznego zbáwie- nia dořtáňę. Y wy inářřzey wiáry, prořřę, nie bádžcie. Zycžę wam také zbáwienia, miřořć mojá ku wam to wyciága. Synu znay dobrodžieía řwego který cieę ożywil. Czeladko miřa pomagay mi nie tylo rá- dořći, ále y naboženřtwá y wiáry y cžci Pánu temu. Tedy wřzyřcy krzykňeli: wierzym w tego Meřlyaszá w ktorego ty wierzyřř, wierzym že iest Syn Boży y Bog práwy. Bárzoć dziekuiemy žeř go nam oznaymiř. Obyřmy go widžieć mo- gli, pořli nas, řřukáć go będžiem, řc.

Tákie ma być řtáranie gořpodářřkie o cželadce, áby iá do Chryřtuřá przywodžili, á zbáwieniu domownikow swoich řlu- žyli: také iáko mu oni w rřezách řwie- ckich řlužá. W tey mierze máiá ie mieć iáko zá řyny y dzieci řwoie. Co y u Po- gáňřtwá bylo. Bo onego Náamáná řludzy oycem zowiá, iż dobre iest iáko oćiec ob- myřlař. Lecž drudzy o poddáne řwoie y o ich zbáwienie niedbáią. Mowi Me- drzec: *Nie bádž iáko lew w domu twom, řřlucžąc domowniki řwoie, y ućiřkájąc poddá- ne řwoie.* Jedni im Plebány wyganiáią, iáko heretycy, y zošáiá ubodzy poddáni bez wřzyřtkich poćiech duchownych. Dru- dzy dzieřięćinę od nich řobie biorá, á Ple- bánowi iey nie dáią: ymuři ich y pořlu- gi ich duchowney Pleban, gdy nie ma co ieřć, odbiežć. O wielkiež to okrucieň- řtwó: dořyc iż go robotá řciřkasz, podá- tkiem y czynřřem zubożyřř, zřlupišř, we- źmieřř co chceřř, y bez řadnego karánia zábijeřř, á o to řię nikomu nie řpráwuieřř, [o řpráwiedliwořći tego kroleřřtwá iákořř dobra] ieřřež y duřę mu dręczyřř, y do zbáwienia přeřřkadzálř.

Drudzy páňowie widžá, iż pleban o tę dzieřięćinę, ktorá oni biorá iáko by wlařnie im naležálá, á iáko by ich ducho- wnemi byli, zaklina: y dla kłátwy ubo- dzy poddáni nie tylo do řwego, ále y do řářiedzkiego kořřiořá o potreby duřřne iřć nie mogá. A přeřřię také řá okrutni, iż poddánych wyzwolić niechčá. Acž nie mařř co duchownym, y Prářátom chwa- lic, iż o také dzieřięćinę ktorá pan wy- dářř, poddáne niewinne záklináią, á páň- řki grzech ná nie kładá. Bárzo to źle czy- niá, y niewiem iáko řię u Páná Boga o to řpráwuá. Bo řá inne řpóřoby do upomi- nania řię u páňá dzieřięćiny. A ieřli nie mařř: lepiery řřkóde mieć, á přeřřkody niewinnym do ich zbáwienia nie czynić.

Drudzy cželádži heretyřřtwá dopuřřčá- iá, y řmieiá ná chlebie řwoim chowáć iad domownikow wřzyřtkich: iřkre krorá dom wřzyřřek zgořřec može. řmieiá nie- miřořć také řludze y okrucieňřtwó czynić, který iedná pogrožká odpráwy upámiećáć řię može. A my y pálcá ná nie nie zá- krzywim, chcąc ich potępienia uczeřřni- kámi zošáwáć.

Poczynař iuž umieráć. My řię tež ná nářře choroby y bliřká řmieřć oğłáday- my, á wczás umieráć poczynamy. Sko- ro řię uořđim, iuž káády umieráć poczy- na. Jáko kto ná droge wyřředř, gdy dzieň drogi uřředř, iuž bliřřy końcá y poczy- ná řię do niego przybližáć. Tak y my idžiem do řmieřci, ktorá iest końcem dro- gi nářřey: y skoro řię rořđim, záčynamy tę droge do řmieřci. *Cžłowiek, mowi řřalm, podobny do prožnořći, dni jeho jáko dzieň miřáją.* A ná tey drodze nie mařř pewnego czářřu, iáko dřugo ná niey być. Jednemu krotka, drugiemu dřuga. Jeden wnet přeřřdzie, á zá dzieň ieden: iáko dzieci co džiř řię rořđá y džiř umieráią. Ktož řřczęřliwřřy: ten co rychlo doieřđie, cžyli ten co řię pomorzu y wiátrách dřu- go wřoczy, y po puřřyniách bładži? řtá- ranie nářře ma być, nie izbyřřmy dřugo ná drodze byli: bo nie mařř z tego po- žyřku: dáć to ná wolá Božá: ále žeby- řmy řřczęřliwie drogi dokończyřli. řtárzy nie mamy řię iuž cžego řpodžiewáć. Po- czyna w nas umieráć zořádek, žyly, nogi, boki, gřowá, pámięć uřřáiie. Coby rad wi- džiál w onę godžinę gdy końc přeřřieřř, to teraz obmyřlay y wykonyway. Ná ten czás žyczliwych řobie, áby mieć nie nie trzymařlo ná žiemni: áby mi žiemniá y wřzyřřko co ná niey iest obrzyđá, žeby mi nie cžięřřkie bylo odiáchanie: gdybym nie ná žiemni, y tego cžego z řobá wřię- nie mogę,

Kłatwy ná poddáne o dzieřięćinę ktorá Pan pobrák.

4. Jáko poczy- náć umieráć

řřalm: 43.

nie mogę, nie miłował. Czyńmyż to teraz. Poczynamy umierać światu, aby nam był iako obcy, nie nasz, y iako nieprzyjaciel, y iako zła gospoda y dom spróchniały. Na on czas życzyłbym sobie prawey skruchy za grzechy, w mocney wierze y nadziei, y gorącego rozmyślenia męki Chrystusowej y gorzkiej śmierci jego: aby się jego śmiercią moją śmierć ofłodziła, która mi przykra będzie, abym w niej moie gorzkości umorzył. To trudne na onę godzinę. Teraz poczynamy umierać, a odprawuymy się we zdrowiu.

Pragnąłbym na on czas Sakramentow y kąpił, y tego ktoby mię pośiłał, y pamięć moię wspierał. Czyńmy to teraz, ugeńczaymy do Sakramentow, pamiętaymy słowa Boskie ktoremi się na onę godzinę pośiłać. Jako mówił sam do siebie y do dusze swey Hilaryon s. 70. lat służyłś Chrystusowi, a śmierci się boisz? Pragnąłbym takich przyjaciół iakiego ten syn miał, aby za mię do Chrystusa bieżeli modlitwą swoją: gdy sam o sobie abo wiedzieć nie będę, abo modlić się nie będę mógł. Pragnąłbym Anjoła

coby mię pośiłał, y bronil, y prowadził. Służę mu teraz, a na tę go sobie godzinę zamawiaj y iednay. U sędzięgo pragnąłbym prokuratora y przyaciela coby mię bronil: Czyńże teraz sobie przyaciele z jałmuzny, aby cię do swoich przybytkow, iako Pan mowi, przyięli.

Luci 16

Pomnoż Panie wiarę naszą w gorącość fercá, y wzrost dobrych uczynkow: abyśmy tobie y kościołowi twemu bez nowych cudow wierzyli: a owoce wiary naszej dávali, a naywięcey cierpliwości, którą święci twoi dziedzictwo, ktoreś im zgotował, osiągaia. Kłopoty gospodarstwa y domow naszych y dziełek, obracay nam Panie na naukę zbawienną, a day dobrze wychować y rządzić, to coś poruczył opiece naszej y w duchu y w ciele. A niech poczną dziś umierać Panie Boże moy, pierwey grzechom y swey woli y namiętnościom moim: a potym y światu, ktorego bliżki następule koniec, y czas bárzo niepewny: aby mię ona godzina nie naszła, iako złodziey bez czekanía y czuności potrzebney. Ktory żyjesz y krolujesz na wieki wiekow, Amen

NA XXI. NIEDZIELE po Świątkách.

NA pytanie s. Piotra, uczynił Zbawiciel nasz tę przypowieść. Wiedział Piotr naukę własną tej szkoly Pana y Mistrza swego: iż miłować Pan y nieprzyjaciele, y odpuszczac im przewinienia rozkazał. Jedno niewiedział co z takim czynić, który nie raz ale y do siedmiokroć obrazi y ukrzywdzi. Y nauczył się dobry uczeń, iż razow zamierzac miłości ucznia Chrystusowego, y kresu do cierpliwości y łaskowości, y odpustow nánznaczać się nie godzi. Ale ile potrzebá, ilekroć zgrzeszy kto przeciw nam: tylekroć mu odpuscic, a nigdy pomsty z niego nie pragnac, y nigdy miłości towarzyskiej Chrześciańskiej nie targac. Dziwnie tę zgodę y iedność miedzy nami ufundował Zbawiciel nasz. Y w tej przypowieści, y w wykładzie iey, wielką nas kłatwą obowiazal: abyśmy się zgadzali, a grzechy towarzysow naszych, aby nie targaly zgody y miłości naszej, odpuszczali. Grzechow, prawi, waszych nie odpuscici nam Ociec moy. Patrzcie iż wiele na tym utracicie. Czuycie się czym różne

grzechy wasze, ktoremi Pana Bogá tworząc y dobrodzieia swego gniewacie: od tych ktoremi bracia wasi was obrazia. Błogosławionyż to dom dzieci y czeladki Chrystusowej, w ktorey musi wilk mieszkac z owcą, a Lew z cielęciem, y lampart z kozłem, iako Prorok mowi, y woł z niedźwiedziem: to jest, gniewliwy iako Lew, y okrutny iako niedźwiedz: musi się uskromic, a iad y naturę złą na pomstę złożywszy: stac się owieczką cierpliwą, y zgadzac się u iedney misy y u stole iednego musi. Tak Prorok Chrześciańską miłość opisal: iż taka w nowym zakonie byc miała, którą Chrystus tak pilnie szczepi, y pod taką wielką kłatwą fundue. Spytaymy się w pierwszey części: dla czego się grzechy nasze długami zowia, y tak wielkimi: iż do szescikroć sto tysięcy złotych przyrownane są: a iako ie wždy wypłacic mozem abo nie mozem. A potym w drugiey do wypłacenia prędkiego a pogodnego długow takich upominac się za pomocą Duchá świętego będziem.

Ista. II.

Do zgody
nas P. JE-
ZUSISISNA
y zaklat.

PIERWSZA CZĘŚĆ,

Dla czego się grzechy nasze długami y tak wielkimi zowią, y iáko się wyplácić mogą, á iesli się raz odpuszczone wrócáią.

Trojákie
długi y grze-
chu.

I.

Wzgardá
Boska w
grzechu.

2. Par: 28.

2. Reg: 12.

Iśa: 11.

2.

Szkoda Bo-
ska z grze-
chu.

Deut: 26.

Pfal: 103.

GDy człowiek w grzech śmiertelny upada; á P. Bogá tworząc swego obraza; trojákie ná się długi obala. Pierwsze z strony zelżywości y wzgardy którą Pánu Bogu swemu uczynił; lekce sobie poważając wielki máiestat dostoiności Boskiej jego: ná tak najwyższego Pána Bogá y tworząc swego rozkazanie nic niedbájąc: y zá nic go sobie májąc, iáko iákiego wzgardzonego towarzyszá y człowieká. O niezbożnym Achásie krolu Jodzkiem mowi písmo: *Poniżył lud Judzki Pán Bog dla Achásá krolá: przeto iż wzgardził Pánem Bogiem; y gdy go karał; y przygodami rozmaitemi troskał: mowi iż czasu uciskow swoich, przyczynił wzgardy przeciw Pánu Bogu, y ofiary czynił bogom Dámásku.* Á nie tak dziwno; iż się to o złym bárzo mowi: to dziwniey iż y Dawidowi tak świętemu gdy zczudował; to Prorok ná oczy wymiáta: *iz wzgardził Pánem Bogiem; y wzgardził rozkazaniem jego: Gdyż Dawid nie tak ze złości iáko Achás; ále z krewkości zgrzeszył: á iednak to mu przyczyná; iz grzechem onym zelżył Pána Bogá, y wzgardził dostoinością Boską jego: Z czego káždy obáczyc może; iz grzechem śmiertelnym czyni się despekt czci Boskiej; y ztąd wielki dług urasta; iz nágradzić y wrócić cześć Pánu Bogu winien iest; który mu iá odiał.*

Drugie zá długi rosta z strony szkody którą Pánu Bogu grzesznik czyni: Bo ludzie wszystkie ná to Pan Bog stworzył; áby z nich miał službę czci y chwály swoiey: Jáko Moyzész mowi: áby májąc lud sobie miły y wdzięczny, miał komu dobrze czynic: y ná nie źrzodło dobroci y szczodroty swey wyléwać: zeby się sami z tego; iáko Psalm mowi; uweselił. Gdy tedy człowiek Pána Bogá odstepuie; á iáko zły kmiéc y poddány od Pána swego przyrodzonego ucieka: szkodę mu ná službę y ná chwále jego czyni: y drugie mu odraza od služby jego; y psuie swoim złym przykładem: y podwyższa nieprzyiaciela jego czártá; do którego przystáie: y zásmuca Pána swego gárdząc wielkimi dobrodzieystwý jego; y zmiátuąc z siebie powinne ku niemu posluszeństwo. To iest wielka y nieofzacowána szkoda; z ktorej dług też wielki roście; áby tak grzesząc to wšytko Pánu Bogu nágradził.

Á iesli niechce y nie może wpáda w

trzenie długi; to iest w sprawiedliwość Boską; y wieczne karanie y doczesne. Y Trzecie długi winien zostáie cierpieć potępienie piekielne ná wieki wiekow; y tu ná świecie wšelákie przeklęctwo y nędze. To też srogi y nigdy niewypłacony dług; który się iednak sprawiedliwości Boskiej plácić musi: iáko dekret Boski mowi: *Idźcie przeklęci w ogień wieczny. Nie wynidziesz z tej ciemnice aż wypláciš do náymnieyszego pieniażka.* To luz widzim iáko grzechy nasze długami zowią. Obáczmy czemu się do tak wielkiej summy przyrówná; iá do dzieśiąciu tyśięcy kámieni złotá; to iest do summy pó sześkroć sto tyśięcy złotych; ábo do takiej ktorej przeliczyć nie może; y nie iest stuzdzé do wyplácenia podobna.

Káždy grzech śmiertelny má dzieśięć okolicznosci; ktore są iáko kámienie dzieśięć okolicznosci waleczne. Y ktoremi się czyni grzech w każdym cięszki. Bo náprzed kto Pána Bogá obraza; Bosstwo mu jego nieiáko z strony swey odeymuie; y czyni Bogá nie Bogiem. Á to tak; iz tę cześć którą Bogu winien ná grzech; ábo ná rzecz do ktorej się kłánie; kładzie. Jáko Apostof mowi: *obraza cześć nieskázitelnego Bogá ná rzecz skázitelna; ná stworzenie.* Bo ie sobie więcey wazy niżli Pána Bogá: y innego fałszywego bogá do którego przystáie; porzućciąc prawdziwego; obierác siebie śmie: To iest; rokosz; twywoła; pieniażde y ezártá; ktory iest pánem nád grzesznemi y wynalezcą grzechu. Y przetoż grzech nieposluszeństwa ku Bogu; Sámuel Prorok do bałwochwalstwa przytowná: Bogá nie słuchá á swywołá y pychy y czártá słuchá: wołác go zá Bogá miec; á onego prawdziwego zá Bogá nie miec. To iest wielká y nieofzacowána krzywdá y zelżywość Boska.

Á ktemu kto upornie grzeszy; Bogá nieiáko ráni; y Syná Bożego znowu krzyżuje y zábija. Mowi u Maláchiaszá P. Bog: *iesli człowiek ránić y zbośc Bogá może; izeście wy mnie pokfóli: Spytacie czymesmy cię pokfóli? w dzieśięcinách; ktorých ná rozkazanie moje nie dáiecie.* Y Apostof píse; *iz grzeszacy znowu drugi raz Chrystulá krzyżuiz; y z niego się nátrząfáią.*

W grzechu też iest taki przepych ku zelżywości Bożey; iáko gdy by gárnice iá zelzał swe-
ćno tworzy

Áaa 3

swemu.
i. Reg: 4.

iał swemu gárnarzowi. Jeśli człowiek zgrzeszy przeciw człowiekowi, mówi Heli, nie ták wielki grzech: Bo mu káždy brát. By był y krol swiátá wszytkiego, tedy mu w naturze rowny. Ale kto przeciw tworczy swemu występuje, iáko się zań modlic? gdy skorupá y gliná czyni despekty temu który iá uczynił.

4.
Przeciw oycu.

Grzech naywiększy jest który jest przeciw Oycu, co urodził y wychował. A kto własnieyszym Oycem naszym iedno Pan BOG? Cięższe grzech dobrodziejstwa, gdy kto wiele dobrego y owszem wszystko od kogo máiąc, y od niego biorąc, targa się ná dobrodzieiá swego. Czego y bestye nie ráde czynią.

5.
Przeciw dobrodziejowi.

A zwászczá gdy się kto ná tego targa y zelżywość mu y szkody czyni, który go zdrowiem swoim dárował, á swoją śmiercią zań umierając, zdrowie mu kupił. O iáko ciężki grzech przeciw tákíemu?

6.
Przeciw odkupicielowi
co krew zań
dał.

Jáko wielka jest miłość małżonká ku własney y dobrej małżonce: ták naycięższy gniew jest ná cudzołożnicę. Pan Bog Chrystus nasz zá małżonká jest duszy naszey: o iáko wielka złość wiary mu nie dotrzymać, á do innych się sprośnych cudzołożników, to jest grzechow udáwać?

7.
Przeciw
małżonkowi.
2. Cor: 11.
Ephes: 5.

A któmu mnieysza niebezpieczność jest, wystąpić przeciw temu który ábo nie pozna, ábo ukáráć bárzo przestępstwá nie może. Lecz Pan Bog tákí jest przed którym się skryć trudno, á który bárzo skáráć może. Jáko jest wszzechmocny: ták tez ná karánie wszzechmocna y bez koncá ręká jego: kto się iey nie boi, do iákíey złości w grzechu przychodzi?

8.
Grzech
przeciw temu
co może
bárzo skáráć.

A iż nikt lepiej plácić dobremu y wiernemu nie może iáko P. Bog: nie życzyć sobie zapláty u niego á grzechem iá trácić, wielki jest ciężar w grzechu. Ná koniec cierpliwości jego y przewłoki nie u wázác, á od grzechu się nie powściągnąc: wielki jest y ciężki kámién grzeszącemu. Dżis cię mógł zabić zá twoię złość y do piekła posłać: czeka rok, 10. 20. 30. á tys co dzień gorszy: y co dzień nowe posły y dobrodziejstwá y upomínki posyła do ciebie Pan Bog, ábys się upámíętał: á ty przedsię nim gárdzisz. O do iákíey złości przychodzisz gárdząc tákim skárben, iáko

9.
Przeciw temu
co do-
brze pláci.

10.
Przeciw
cierpliwości
Boskiej.

Apostol mowi, *cierpliwości y przewłoki Boga twego*. Tęc są dżiesięć kámiéní, z których káždy ná tysiąc się szácuie, z których to tákíe wielkie długi rosta.

Rom: 2.

Jáko się wy-
plácić z
tych długow
Z strony zel-

Ále mózeli się wždy kiedy grzesznik wyplácić? Z swego skárbu y z síly y z ubóstwá nášzego, niepodobna rzecz ábysmy się wyplácić mógli, y prózno o tym

myśleć. Bo iáka jest nierowność y dále-
kość stanu y dostojności Boskiej, od podłości ludzkiej y od stanu jego: tákíe jest niepodobienstwo nagrody, z strony zelżywości, która się naywyższemu tworczy, od nayniższego stworzenia jego státa. Gdyby kmiéc ábo másztalérz krolá zelzył ábo ránił: á iáko mu to nágródzić ma? By dżiesięćkroć umárl, tedy nie stoi za to, chyba by tegoż był stanu co y krol, to jest krolewkiego. Ták Pánu Bogu nikt zelżywości jego Boskiej nie nágródzi: chyba by był rowny jemu w Bóstwie, który by się mu ukorzył, y onę zelżywość którą uczynił, ná sobie odnosił. Ná to nam tedy dał Pan BOG Syná swego sobie w Bóstwie rownego, który się zá nas Oycu niebieskiemu poniżył, y tę zelżywość, którą mu ludzie grzechámi swemi czynią, záplácił, w wcieleniu, w żywoćie, w męce y śmierci swoiey zá nas. Z tegoż skárbu męki jego, ten dług grzesznicy wyplacamy. O błogostáwiony Bog nasz, który nam tákí okup zgotował. *Czerpáć*, mowi Prorok, *z weselem będziecie wody, zezródeł odkupiciela nášego*. Czerpamy onę zelżywość, którą Syn Boży odniósł, y pláćim iá, te wzgárdy które grzechámi nášemi Pánu Bogu czynim, która jest spráwiedliwa wedle miáry y liczby nágródá.

Tákze z strony szkod, prózno o tym myśleć, ábysmy ie sámi z swego nágródzić mieli. Wrocic się do Pána Boga swego y z grzechu powstać á swá sílę láski jego dostać, y jemu wdzięcznemi y umilonemi byc nie mózem. Do Synowłkiej dostojności z záług nášzych przyść nam niepodobno: áby się nam to wrocilo cośmy utrácili. Aby Pan Bog nam iáko synom dobrze czynił, y rádował się y chlubił z nas, iáko z dżiedzictwá swego, y osobliwych á wdzięcznych slug swoich iáko pierwey: tego długu nigdy sámi z swego nie wypláćim. Lecz y ná to dány jest nam skarb láski Pána nášzego JEZUSÁ Chrystusá: iż dla niego y dla wyslugi jego, dáie nam Pan Bog tákíe uspráwiedliwienie, iż y wierzyć y powstać z grzechu y láski Boskiej przez tego Syná jego dostać mózem. Y dáie się nam tá moc, ábysmy mógli zostáwác synmi Bożymi, którzy wierzym w Imie jego, y dżiedzicmi dobr wszytkich niebieskich. W nim, práwi Apostol, umilił nas sobie, przezeń láskę y przyiázn mamy u Boga. Y przezeń Bogu lud jego, y stworzenie jego, y kmiécie się jego wracáią, y slużą czci y chwale jego, y szkody mu się wszytkie nágródzáią.

nie może
nágródzić
zelżywoći
jedno rowny
rownemu.

Nágródá
Syná Boze-
go zá nas.

Isai: 12.

Z strony
škod jáko się
wypláćić.

Joan: 1.
Ephes: 1.

*Z strony ka-
rání jako
się wypłaca-
my.* A z strony trzecich długow kárání
sprawiedliwego, prawdá iz te płácić mo-
zem : ále wieczná nędzâ nâszâ, z ktorej
się nigdy nikt nie wypłáci. Możem gniew
Boży y sprawiedliwość płácić pieklem y
potępieniem : ále koncá nigdy nie masz.
Bo iz przeciw temu grzeszým ktory nie
ma koncá : kárání teź zá to odnošim bez
kóncá. Jednak nam wielkâ sádkę Pan Bog
czyni : iz przez teź wysługę Syná swego
odpuszcza nam kárání y potępienie wie-
czne : doczešne tylo mále zachowuiąc,
dla sprawiedliwości swoiey, ktorej mi-
nać nie może. Bo iáko miłosierdzie jego
wielkie nád námi się rozszerza : tak teź
y sprawiedliwość jego zostać się musi :
záprzec się sam siebie, ktory sprawiedli-
wy jest, nie może.

2. Tim: 3.

Jest częśc jedná sprawiedliwości Bo-
skiey, ktorâ sámi płácić y wypłácić mo-
žem, będąc iuź w sádkę Božey, y májąc
iuź przyiázn jego y synowskie práwo :
które nam P. Bog dármo dáie, y gdy ie
utrácim przez grzech, dla tegož Syná
swego najmilšzego wraca ie nam. Což to
tákiego ? Do swego nieogárnionego mi-
łosierdzia około tych długow odpuszcze-
nia, przymieszá Pan Bog troche spráwie-
dliwości : kaźac nam to płácić co mo-
žem : iáko złym dłużnikom, czymkol-
wiek, iáko mowią, y plewami. Ono ka-
rání sprawiedliwości wieczne piekielne
ktore zásluguiem, obraca nam Pan Bog
w mále y doczešne : chcąc ábyšmy cokol-
wiek z swego płáćili. To się naprzod ná
doczešney y cielesney śmierci y nędzách
á kłopotách żywotá tego pokázuie. Śmier-
ci ktora z grzechu pierworodnego urošlá,
žadná miárâ Pan Bog odpusćić nam nie-
chce, ále mowi : To sámi płáćcie. Tak-
že niemocy, bolow, frásunkow, niedoštá-
tkow, ktoremi się żywot nâsz napęłnil,
nikomu nie odpuszcza, y najswiętszemu y
najmilšzemu swoiemu.

*Śmierci y
kłopotow ná
świecie nie
odpuszcza P.
Bog.*

Deut: 3.

Kto u Paná Bogá był tak mišy przy-
iáciel iáko Moyzefz : á przed się wypro-
šić się z onego długu nie mogł : z skará-
niâ zá grzech u opoki : áby mogł wniść
do žemie obiecány. Y gdy pilnie o to
Páná Bogá prošil, áby mu to dárował, á
tym go nie kará, á widzieć mogł tę žie-
mię : rzekł mu : *Żuź dáley o tym zemná
nie mów.* Nie uczynię, płáć mi sam ten
dług. Y tákich wiele jest przykádow w
písmie s, w ktorych P. Bog wypłáćenie ná
ludzie kładzie.

*Czemu od
tego słuži nie* Aczby kto spytáć mogł : Czemu tu w
tey przypowiešci po tym słuźe Pan nie
Pan Bog nie wyciąga žadnego wypłáćenia : ále mu

zgołá wszystko odpuszcza, y doczešnego
žadnego kárání náń nie kładzie ? Ná to
się tak odpowída : iz drugdy może być
táak wielka skruchá u grzesznego, iz mu
Pan Bog y to doczešne kárání odpuszcza :
gdy się onâ bolešciâ serca, y zálošciâ kto-
ra jest w skruszonym y gorącym bârzo mi-
lošciâ páłájącym sercu, wypłaca. Táka
skruchá bylá s. Mágdáleny, ktorej wiel-
ka w pokucie ku P. Bogu miłosć y to ká-
rání zniostá. Acz się onâ przed się sámiá
karáá áž do śmierci. Lecz iz to rzecz
rzadka, pospolicie nie mamy táak wielkiej
zálošci zá grzech, áni táak gorácej mi-
lošci, žeby ten dług zniešć y wypłáćić mo-
głá : á nam się karáć doczešne potrebá
nie bylá. Jednak y temu tu dłużnikowi
dano obowiazek iáko dobre kárání docze-
šne : áby długi teź bliźniemu swoiemu
odpusćil. Czego gdy nie uczynil, á mi-
łosierdzia nád towarzyszem nie pokazal :
wszystko utrácil.

Jeszcze kto rzecz może : Gdyž się męká
Páná Zbáwiciela nâšzego wypłacamy z
onych większych długow : iáko z tego do-
czešnego kárání mášego wypłáćić się z
tegož skárbu zášlug jego nie možem ? Nie
možem. Nie przeto áby męki Pánikiey y
y wysług ná to nie stálo : Ale iz niechce
Pan Bog ábyšmy to z skárbu jego bráli :
co sámi z sádky y pomocy jego wypłáćić
teź možem. Czego my nie možem y co
nam mepodobno : to jest, ábyšmy sobie sá-
dkę Božâ wrocili, y gniew jego oddátili, áby-
šmy piekielne y wieczne kárání odkupili :
ná to nam dármo y z miłosierdzia swego
pieniądze Syná swego podmiáta. Ale co
będąc w sádkę jego synowskim práwem
wypłáćić sámi možem : to ná nas kładzie.
Jáko y ludzie miłosierdni nie odpuszczáją
tego dłużnikom, co dáć y zápláćić mogá,
biorá cokolwiek od nędzniká : ále to cze-
go nie mogá ábo z wielkâ zgubâ ich mo-
gá : w tym im czynią sádkę. A teź táka
pokutá y dosyćczynienie w postách, w já-
mužnách, w modlitwách, wielkie nám
požytki przynoši, o czym indziej się dá-
ie náuká.

*Męká Pán-
ská czemu
doczešnego
kárání nie
wypłacamy.*

Co się wracania grzechow ráz odpu-
szczonych dotyczy : krotka ná to z Dokto-
row świętych odpowiedź. Pan Bog co
raz odpusćil, to odpusćil. Bo nie jest od-
mienny iáko człowiek, ráz spuszcza słowo
swoie ktore się nie wraca. Ale zá nie-
wdzięczność y niewypęłnienie obowiazku
nád bliźnim, gdy mu nie odpuszczamy
táak iáko Pan BOG nam odpuszcza, táki
gniew Boży rošćie, y táak karze niewdzię-
czniká, iáko by mu pierwey nie odpusćil.

*O wróćaniu
się grzechow
Psal.
Num: 23.
Psal.*

Zágd wy-

Bez czterech
rzeczy grze-
chów nie
wypłacim.

Matth: ult.
Joan: 20.

Zkąd wyniká pilna bárzo wiadomość y ná-
uká: iż bez tych czterech rzeczy, z mę-
ki y skárbu Pána nášzego długów nášzych
nie wypłacim: bez wiary, bez pokuty, y
bez Sakrámentow, y bez miłosierdzia ku
bliźniemu ábo dobrych uczynkow. Potrze-
bá wiary Kátolickiey, kto z wyflug Chry-
stusowych oczyścić się chce. Potrzebá
grzechow prześcić á w cnocie żyć, kto się

wykupić męką Páńską prágnie. Potrzebá
używać Sakrámentow, zwłaszczá spowie-
dzi świętey, kto z takich długow kwito-
wan być chce. O czym się ná innych
mieyscach náuczyło. Teraz o rychłym
wypłaceniu tych długow y odpuszczaniu
winowaycom nášzym, y innych y do po-
prawy nášzey przestrogách, zá tąż łáski
Boskiey pomocą przychodźmy.

Ná piątą
Niedzielę
w post.

W T O R A C Z Ę S C,

O wypłaceniu długow, y odpuszczaniu winowaycom nášzym,
y innych z Ewángelij náukách.

Dwa pozwu
do czynienia
liczby.

DWá są czasy y iákoby dwa po-
zwy, ktoremi nas pozywa P.
Bog do czynienia liczby, gdy
wyciągáć chce długi swoje u
nas. Pierwszy iest przez Proroki, kázno-
dzieie, y káplany: ktorzy nas upomináią
do upamiętania y pokuty przypomináiąc
nam grzechy y złości nášze, y frogi sąd
Boży, y czas dobry do wypłacenia. Kto-
rzy nas wzywáią do trybunálu łáski, iáko
mowi Apostól: *abyśmy dostąpili miłosier-
dzia, y náleżli łáskę poki czas do niej ma-
my.* Ták woła Ozeasz: *Pan chce się są-
dzić z obywatelmi ziemi: przeto iż nie
náyduje prawdy y miłosierdzia, y znájomo-
ści Bożey ná ziemi: ludzie Boga nie znáją,
spráwiedliwosci y prawdy, y miłosierdzia
miedzy nimi nie máją, złorzeczeństwo y klám-
stwo, y mężoboystwo, y krádkieństwo, y cu-
dzolstwo z brzegow wylało.* Y przyprawu-
ią nas do tego sądu y ofiaruią, opowádá-
jąc nam ci woźni: iż z tego pozwu będzie
sąd łáskawy, ná którym przy boku sędzie-
go, zásiędzie miłosierdzie, iż się wyprosić
mogá, iż ubłágáć Pána Boga mogá, byle
się dobrze ukorzyć, á to co kázá czynić nie
omieszkáli. Y náuczáią tych pozwanych,
iáko się Pánu ukorzyć máią.

Hebr. 4.
Osez 4.

Z pierwszego
pozwu łá-
skawy sąd.

Jáko się u-
korzyć Pa-
nu.

Naprzód áby ználi wielkość długow
swoich, á co to iest Pána takiego łáská
gárdzić y despekty mu czynić, y gniew
jego ná się pobudzáć, y woynę z nim zá-
czynáć. Naywyższy Pan iest ná niebie y
ná ziemi, ktory nas z niszczegoż uczynił
y stworzył: iáka to śmiáłość y złość, kto
tworce swego nie uczci, gárniec y skoru-
pá swemu się gárnarczowi sprzeciwi, sie-
kierá z kowálem, łáwká z stolárzem
walczy? A im się kto późniey od grze-
chow wraca: tym więkšzy sobie skárb
gniewu zbiera. Bo cierpliwość Boża kto-
ra go do upamiętania czeka, y onę prze-
wloczność obraża: y czyni krzywdę wsze-
chmocności Boskiey, ktorego się mocy y

gniewu nie boi. Czyni krzywdę lekar-
stwow y łáске którą mu Pan Bog do po-
wstania podáie, y ręká która go wyrwáć
chce z utonięcia, gárdzi, y onę odmiáta.
A kto wypowie liczbę tych tysięcy tysią-
cow długow y karánia, ktore zá przestę-
pstwá przeciw takiemu, ták możnemu,
ták nas misuiącemu, ták zdrowie zá nas
dájącemu Pánu záługuiemy?

Przyprawuiemy was tedy przy tym po-
zwie, ábyście się do tych długow ználi:
á onych wielkość uwazywšzy, przełękšzy
się spráwiedliwosci y gniewu Boskiego, co
narychley ię wypłacáli. Ná to wypłáce-
nie bárzośmy leniwi, y z skárbu męki
Chyrtusow y nie bierzem, y z swego nie
nie d i m, co mozem. Byśmy z męki
y z wyflugi odkupiciela nášzego wypłáć
chcieli: częstobysmy do Sakrámentow ko-
ścielnych ugešzczáli. Bo w nich iest ten
s á b á m k n i o n y. Nie idź często do spowie-
dzi, przynosząc skruchę prawá zá grze-
chy, á odnosząc kwit odpuszczenia uy-
rzyšz iáko się wypłacisz. Rzeknąc: zosta-
leş w wielkich długách, á czemuś nie
szedł po rozgrzeszenie do služby mego, kto-
remu skárb y klucze do niego poruczył.
Pláćże teraz wiecznym potępieniem. Cze-
kay roku do używania niepokaláných tá-
iemnic, á grzesz co dzień, á długow przy-
czyniay: nie wiele wypłacisz ábo nic. Oby
to ludzie uwázáli jákich w tych dwu Sakrá-
mentách dostáią odpustow, nie byliby ták
leniwi do bránia. Nie byliby ták leniwi do
karánia sámých siebie y ćwiczenia się w
modlitwách, w postách, w jásmužnách y
dobrych uczynkách: ktoremi święci wiele
docześnych y czyścowych mąk wypłacáią.
Umieymy się proszę korzyć, upadšzy
Pánu do nog, nie o jego miłosierdziu
nie wátpiáć, pomniáć o zwykšey łáská-
wości jego, iż miłosierdzie jego koncá nie
má. Umieymy prosić á przypomináć w
wielkiey wierze, zwłaszczá przy drogiey
y strážli-

Ugešzczaniu
do Sakrá-
mentow.

Kwit z
grzechow.

Miłosier-
dzia wó-
nie rospá-
czáć.

*Jako wypła-
cenie obicco-
wáci.*

y strážliwej offerze Mszy s. mękę Syná jeho, y płácenie zá dlugi nášze, mowiac: Páne pámiętať iz Syn twoy dla tego twoy gniew nošil, aby moje dlugi okupil. A iesli rzeczé łáskáwy sędzia: y ty płáć: tedy pokornie mow: y ia będę płácił co mogę, w popráwie y pokucie: iedno mi żywotá przedłuż do pokuty. Będę się Páne pomáfu wypłacał, z tego docześnego karánia, będę się sam karał, będę opłáki- wał, będę iuz drog twoich spráwiedliwo- ści pilnował. Tedy uslyszysz dekret miło- ściwy: Iz mię tak prošisz, á tozci wszy- tko odpuszczam.

*Obowiązek
na odpuszcze-
nie bliźnim
nászym.*

Wyprošmyz się, á wziáwszy odpuszcze- nie tak wielkich dlugow y grzechow ná- szych, y skušiwszy tak bogátego miłosier- džia ktoregošmy nie zášluzyli: pámiętať my ná obowiązek, aby się záš dlugi ná nas nie obáliły, iesli mu nie uczynim do- fyc. Gdy nám P. Bog grzechy odpusći: to ná nas kładzie, ábyšmy też przewinie- nia y dlugi odpuszczáli bráći nášzey. Od- puszczámy bliźnim towáryzšom nászym krzywdy, obrázy, gniewy y występki prze- ciw nám: y pieniężne dlugi iesli możem, á oni nie máią czym płácić; wszelákie im miłosierdzie pokázuemy, pomniác iá- kie też z námi uczynil Pan Bog. Ty się chcesz mścić málutkiej bárzo krzywdy swoiey, á Pan BOG wielkiej y nazbyt wielkiej nád tobą pomšty zániechał. To- bie nie przystoi towáryzšá y o włásną krzywdę sędzić áni się mścić: bo ma spol- nego Páná, ktory sobie pomštę záchował: á Pan Bog włásnym twoim sędziá będąc, ktory cię ná śmierć wieczną skázác mogł: ciebie nie osądził, áni pomšty sobie wła- sney, nád tobą užyc chciał.

Eccles: 28.

Kto się chce mścić, mowi Mędrzec, a Páná Boga pomštę naydzie, y on grzechy je- go sčhona. Odpusć rádže bliźniemu ktory cię uskodzil: á gdy prošić będzieš, grzechy twoje rozwiázá. Y przydáie: iáko to nie- spráwiedliwa, iz człowiek człowiekoni gniew chowa, á od Boga lekárštwá prošić? Ná człowieká sobie rovnego nie ma miło- sierdzia: á grzechy swe odprošić chce? On będąc ciátem gniew chowa: á od Boga miło- sierdzia záda? A kto go z jego grzechow wyproší. Poty Mędrzec. Nie bádźmyz tak głupi y śmieli, ábyšmy się ná oczy Páná swego ukázác chcieli: gdy wziáwszy mi-łosierdzie, nie czynim miłosierdzia. Nie mow, ciężko mi to. Co zá ciężko? To towáryzš człowiek iáko y ty. Nie tak ciężko równemu od rovnego mieć krzy- wdę: ále to ciężko, od nierownego czło- wieká Bogu naywyższemu cierpieć. Do-

Bbb

brzec się tá ciężkość płáci: ty dáruięsz szelag, á tobie tysiąc złotych záń płáć. Ty szelagá odpusćcie niechcesz: á tobie sto tyšięcy złotych nie odpuszczá. Wygráś. Ty towáryzšá do ciemnice: á ciebie do pieklá pošadzą ná wieki wiekom. Ty go złupisz z máiętności ubogiey: á ciebie złupią z niebá y dobr onych nieoszáco- wáných.

Jest w dzieiách męczeńskich wielki przykład, iáko gdy y dla Chrystusa kto umiera, y męki cierpi, á odpusćcie winy bliźniemu niechce: męczeńská koronę trá- ci. Saprycyus nieiáki wiemy iáko się pó- tknał, gdy Nicephorá iuz iuz przy ścięciu swoim, dla Chrystusa do łáski przyiác nie- chcial. Wielki grom tákie słowo Pánskie: *Jesli nie odpusćcie, wam też nie odpuszczá: kto się ná takie trzáskanie, mowi ieden s. Nie ocuci: nie spizcy ále umárty jest.* Brácia Jozefowi gdy ná się okrutnego niemilo- siernego Jozefa w Egiptcie, ktorego ieszcze nie ználi áby brat ich był widzieli, rzekli sobie: *Słáśnie to cierpim, bošmy też ná brátá okrutnymi byli, á gdy się nam wy- prašáł, słucháciešmy go niechcieli. Pretož nid námi Pan ten miłosierdzia nie ma, á krew brátá nášego pomštę ná nas wyiága.*

Jesli tak okrutni ná bliźniego zóštanem, obawiaemy się drugiego pozwu, gorsze- go, srožszego y olkáržycielow niešášká- wych: ktorzy iuz nas więcey nie będą ná- uczác, iáko się u sądu spráwowác: nie będą nas bronic: ále popierác ná nas u sądu będą. Jákož z tym się šlugá stálo. Widząc, práwi, towáryzše tego swego towáryzšá niewdzięczność y okrucień- stwo: *Zásmucili się, y bieżeli do Páná, prošác áby takiego karał, áby sromoty dla tego nie cierpieli.* Ma też to w sobie grzech: iz nie tylo Páná Boga obraza: ále y wszystkie czeladz y šluga jeho, wszy- tkie Anjošy y šwięte Bože do gniewu po- budza, ten kto nie czci Páná ich. Jáko się Eliasz nie o swoię ále o Páná swego krzywdę gniewał, mowiac: *Zięłá mię zá- lošć y šušny gniew o cię Páná mego: rzé twoje Proroki pobili, y oštarze zburzyli. Y oni dobrzy šludzy w Ewángelij gniewáią się o šzkodę Pánšká, iz kękol pošiano pod dobrá pšsenicę. Y Prorocy częšto tak się ná ludzie zlé przed Pánem Bogiem škáržá, zwałszczá ná okrutniki, šupie ce, krwie ludzkiey zářłoki, y poddáných swoich Phá- ráony. Y w práwách y zwyczáich lu- dzkich to się nayduie, iz ten kto krolá obrážil: u šlug krolewškich przyiáźni nie ma. Y kto powinowátego komu zelzył: wszyscy powinowáci náń się zášluzá, y je- go obrá-*

*W zynóšle
Nicephorá.*

August: 1á
Enchirid.
Gene: 48.

*Wtory po-
šew.*

*Grzech o-
braza šwię-
te Bože.*

4. Reg: 18

Matth: 13

Isa: 31

*Ná piątú
Niedzielé
w poš.*

*Užššćzání
do Sakra-
mentow.*

*Kví z
grzechow.*

*Miłosier-
dzia wá-
nie rošpa-
czáć.*

go obrażenie y krzywdę za swoją biorą. Przetoz gdy się jednają, obrażeni bez przyiacioli się nie jednają, y musi nie tylo obrażonego, ale y jego przyiacioli przepraszac.

*Spowiedz
nasza, Panu
Bogu y nasy-
tkim swig-
nym-*

Tubym rad widzial owych co naszey spowiedzi przyganią, gdy mowim: Spowiadam się Panu Bogu, najswiętszey Mátce Bozey, s. Piotrowi, s. Páwłowi, wszystkim świętym: Co tu, prawi, święci czynic mają? izalim ia przeciw nim zgrzeszył? y bárzo. Bo kto Páná ich nie uczcił: im też krzywdę uczynił. Jáko y tu widział w tey Ewángelij, iz gdy ten slugá niewdzięczny Páná nie słuchał, á bliźniego swego ścisł: towarzysze się obrażają y zasmucają, y do Páná idą prosząc aby karał. A my Bogá obrażając y święte przy nim jego zasmucając: onych też przepraszac nie mamy? Bośmy im byli do takiego smutku przyczyną. Y prosim ich aby Páná spolnego z nami ubłagali.

*Wtóry po-
zew przy
śmierci.*

Ten wtóry pozew przypada ná godzi-
nę śmierci, gdy iuz nie kápłani ani Proro-
cy pozywają: ale niemocy śmiertelne y
przygody do śmierci niezliczone, y sámá
nagła śmierć, ktora y dziś kázdego potkac
może, pozwem iest bárzo frogim. Ten
zew drugim szátani przynoszą, o kto-
rych nie wątpię iz ná nich práwo wygrá-
ją. Ná to práwo zaráz stánac musisz, y
wielce się przełkniesz, á prokurátorow y
przyacioli ktorzyby cię prowadzili y cie-
szyli, nie naydziesz. Zwłaszcza gdyś nie
uczynił co Pan ná cię po onym odpuszcze-
niu długow twoich włożył. Jeśli mi-
śierych uczynkow miec nie będziesz,
gdy ze krwią y łupiestwy w ręku twoich
poydziesz: nie tylo cię nikt bronit y cie-
szyc nie będzie: ale wszyscy słudzy Boží
ná cię powstana. Radby z sobą wziął pie-
niądze. Ale tam tá monetá nie płaci. In-
sze tam páństwo, te tu zostac muszą. Rad-
by miał z sobą pomocy inne: ale wszyscy
cię opuszczą, sam osierocony poydziesz.

*Osierocenie
ná sądzie
Bozym.*

Ná tym prawie, przy boku Sędziogo
iuz nie siedzi miłosierdzie, iuz ná stronie
zostawa przy pierwszym trybunale, kto-
regos użyć nieumiał ábos niechciał. Sámá
szczera sprawiedliwosc ná nim zásiedzie.

Tám cię przywitają tym slowem: Zły
slugo toś á to czynił, jam tylo tobie fá-
ski y miłosci pokazal, tyłemci kroć prze-
puszczal, takim cię długo czekał y upo-
minal: ciężkoć bylo mále miłosierdzie
dla mnie towarzyszowi twemu pokazac:
płacze tylo á tylo stokroć sto tysięcy. Nie
znales mié Páná miłosierneho y dobrego:
poznayze mié sprawiedliwego y frogiego.
Nie tylo Pánem twoim ale y tworcą two-
im iestem, á tyś się woli moiey sprzeci-
wic śmiał? Jam dla ciebie, rzecze Chry-
stus, krew przelał: á tyś dla mnie pie-
niędzy marnych załował? Jákoż mi się
sprawisz? Co zá przyczyny dasz? Mil-
czysz, sumnienie cię twoie sądzi. Przetoz
puszczę ná cię gniew moy, ktory cię iáko
łomę pálic będzie. Kátowie, kátowie
porwicie go, wrzucicie do ciemnice, az mi
wszystko wypłaci.

Ktoż się tobie Pánie wypłaci? áza to
máły dług? coż w ciemnicy nábyc może
ten mizerny człowiek? Był obyczay u Po-
gánstwa, y práwo iest stáre Rzymskie:
kto był o dług posádzony, á nie miał czym
płacic: co dzień go kátowie wywodzili,
y bili kijami, y biczami. Y tak wypła-
cac musiał po kilku piędzy ná one pla-
gi y rány liczac. Jákoż więsza u Páná
Bogá sprawiedliwosc o tak wielkie długi?
Jákoż się nie trudniey Panu Bogu y cię-
zey wypłacic? O iáko strážliwy gniew
jego, á kto go zniešie, Prorok mowi, y
kto weyrzec w onę strážliwą twarz be-
dzie mógł, z ktorey takie gromy y mie-
cze ná grzeszne wychodzit będą.

*Pogánskie
prawa ná
dłużniki.*

O Pánie JEZU Chryste, day nam ten
rozum, abyśmy ná pierwszy zew ocho-
tnie stawali, y używając miłosierdzia
twego, uchodzili takiego karania poki
nas czas frogosci y sprawiedliwosci two-
iey nie zaskoczy. Obyśmy się umieli wy-
płacic z tak ciężkich długow naszich
z onego nieprzebranego skárbu, ktoryś
nam męką y śmiercią swoią zgotował,
ktory się naywięcey kluczem Sákrámen-
tow twoich otwarza. Day nam do
nich ugęszczac z wiarą y serde-

Malach.

czną pokutą,
Amen.



[* * * o * * *]
NA XXII. NIEDZIELĘ
 po Świątkách.

Sekty różne zgadują się na Chrystusa.
DWie różne między sobą sekcie, Pharyzajska y Herodyjska, zgodziły się na Pána JEZUSA, aby go w słowie ufowili: y zátym ábo ná swawie ábo ná zdrowiu uszkodzić mogli, iáko s. Łukasz dokláda. Pharuzowie zázwdy bronili swey wolności, mieniájąc iż nie winni dáwac Cefárzowi Rzymskiemu poborow: gdyż wedle zakonu dosyc ciężaru mieli, dájąc dziesięćiny, y pierworodne y ofiáry, y inne dochody kápláńskie Pánu Bogu. Y dla tego poborce y mytniki one swego národu, mieli zá wielkie grzeszniki: iż Cefárzom około poborow służyli, á ná wolność národu swego nálegáli. Z drugiey strony Herodyani o Cefárze Rzymskie zástáwiali się z krolém Herodem od Rzymian postánowionym: chcąc aby mu pobor wydawány byl. A iednák będąc ták sobie przeciwni: zgodzili się ná przesładowanie niewinnego [co też dziś sekty heretyckie ná Kátoliki czynią] z tákimi

chytrościami y pochlebnym pytaniem. Jeśli rzecze, dáć pobor Rzymianom: odnieść go do ludzi mieli, iż zyczliwym jest Pogánitwu niżli wolności ludu swego. A jeśli rzecze, nie dáć: tedy go Herodyanom podać mieli, aby go karáli, iáko burzliwego ná urząd Cefárki. Jáko y przed Pisatem o toż Pána przy śmierci potwárzáli, iż zákázuie poboru dáwac Cefárzowi. Ale trudno oszukać tego który myśli ich widziáć. Ni-bieski Mistrz y naywyższa mądrość, chytrość ich obrócił w głupstwo: á zdráde ná swoje wybáwienie: á złość ich ná dobrá náukę nászę: abyśmy obadwá urzędy czcili y im poslušni byli; y Swieckiemu, oddájąc mu pobory y inne powinności: y Boskiemu duchownemu, oddájąc mu dziesięćiny, y inne Boskie kościelne práwa. Mowmy pierwey o urzędzie swieckim w pierwiezey części, á potym do duchownego przytápiam zá pomocą Bożą.

PIERWSZA CZĘŚĆ,

O urzędzie swieckim.

Heretycy niektórzy swieckie urzędy ganią
Niewiem jeśli wszyscy, ále są niektórzy między sektą Nowochrzeńską urzędom nieprzyiaciele, którzy mówią: iż Chrystus fałszywy, má Krole, Książęta, urzędy y miecze: á prawdziwy tego w swoim kościele cierpieć nie może. Jáko by przeciw zakonowi Chrystusá práwego bylo, mieć urzędy, y kárność, y sądy do spráwiedliwości, y woyny ná obronę Rzeczyposp: To jest głupi bárzo y szkodliwy wielce bład ludzi, co nie tylo od wiáry Chrystusowey, ále y od rozumu odchodzą. Bo rozum przyrodzony ukázuie, iż się ludzie do kupy zbierac, y w towarzystwie dla spolney pomocy mieszkać muszą. A zgromádenie ludzi bez rzádu, y spráwiedliwości trwac żadná miarą nie może. Jáko mówi písmo: *Gdzie spráwce nie ma, lud upádnie.* Muszą sobie ná zátzymanie pokoju swego domowego, postronnego wodzá y pána cbiérac.

To práwo jest Boskie: bo ie sam Pan BOG ná sercach ludzkich nápisal, sam ták człowieká stworzył, aby potrzeb swoich bez towarzystwa odpráwić nie mogł. Sam ludziom to práwo dáł, aby sobie u-

rzędy dla zátzymania pokoju swego stáwili. A písmo s. wszędzie urzędy czci y czcić káze, y Bogámi ie zowie: Iż w nich Boską swoię moc má, y podobieństwo pánowania swego nád ludźmi pokázuie, y swoiemi ie exekutormi y sługami miánuie. Ludowi też swemu onemu dáwał urzędniki, Moyzeszá, y inne sam w zakonie swym obierac y sádzic ná czynienie spráwiedliwości kázal. Y ustáwil práwá ná kárność, y miecz ná grzechy ludzkie. Y woyny im z pogranicznymi nieprzyiacioły wieść kázal, y sam ich náuczył iáko się ná onych woynách spráwowac mieli. Y nie bylo im gorzey, iedno gdy urzedników kiedy nie mieli. Gdy písmo: *Czásokon onych nie bylo krola w Izraelu, ale czynil każdy co lepszego rozumial, to jest, czynil co chciat.*

A o zakonie Chrześcianańskim nowym nápisal Izáiasz, iż Chrystusowi krolowie służyć y klániac mu się mieli. A gdy Pan JEZUS y niewiernym krolom oddáwac powinność káze Pogániskim onym Pánom Rzymskim bałwochwalcom: y czcić ie káze, y zna przed Pisatem moc w nich Bożą, ze iá Pan Bog im dáł: dáleko więcey dobre y wierne krole w kościele swoim, gdy

Pismo swięte czci urzędy.

Psal: 52.

Isai: 44.

de Giro.

Deut: 16.

Deut: 20.

Judic: ult.

Isa: 60.

Psal: 2.

Isai: 49.

Chrystus y

Pogániski urzad uczcił

jako Boży.

Prov: 8.
Rom: 13.
1. Tim: 2.
Apostol ob-
wiguje su-
mienne do
posluszen-
stwa urz-
dom.

im, gdy ich czas przyszedł, że się jemu pokłonili, cześć, y im posłuszeństwo oddać rozkazał. Bo on daie krole. Przez mię, mowi Mądrość, krole kroluję. Przetoz Apostol s. na wielu mieycie urzedy wielce wazyc, y pobory im dawac y poslusznemi byc, y za nie Pana Boga prosic, y bac się ich rozkazuie. Y miecz ich chwali na zle, aby karani byli: y sumnie Chrześcijańskie na posłuszeństwo obowiazue w rzeczach świeckich y porządkach. Co iesli Pogańskim czynic kaze, iako więcey wiernym y Chrześcijańskim urzędom, bez ktorych z prawą przyrodzonego y potrzeb ludzkich, żadna Rzeczpospolita y Chrześcijańska stac nie może.

Ale opuściwszy te chore naruszone głowy, o powinności urzędow świeckich Chrześcijańskich bierzmy naukę, abyśmy im też y my naszą powinność oddawali, wedle tey nauki Pańskiej. Wszyscy urzednicy stuzdy są ludzcy, na to wzięci y wyfadzeni, aby nie sobie y swym przytkom: ale pospolitym stuzyli, a dobre ludzkie opatrowali. Przetoz ie Apostol zowie stuzami do dobrego.

Troiakie dobra powinni poddanym swoim obmyslac: Pozyteczne, uczciwe, y wieczne. To iest, aby naprzod poddani mieli pokoy y sprawiedliwosc, a kazdy swego bezpiecznie uzywal, a ciezkości y szkody od sąsiada domowego y nieprzyiacielá pogránicznego nie cierpiat. Jako mogą stárac się o to winni, aby ludzie żywnosc y wszelakie do wychowania potrzeby mieli, a nędze nie cierpieli. Bo tym iest rozne panowanie tyrana od pobożnego Krola, iz tyran wszystkie moc swoię y poddanych dobrá, na swoy przytek y pompe, y roskoszy, a swawolę, y ubogacenie samego siebie obraca: a pobożny Pan, wszystkie na dobre poddanych swoich, nie na swoje używa. Bo urzednik nie iest postawion prawem przyrodzonym y Bożkim dla siebie, aby jemu bylo dobrze: ale aby ludziom jemu od Boga poruczonym bylo dobrze. Przetoz y zdrowie dla poddanych dobrego y spokojnego dac iest winien. Do ktorey powinności y Pogańscy się dobrzy urzednicy znali, y radzi za ludzie swoje drudzy umierali.

Winien też urzednik poddanym obmyslac dobrá uczciwości, ktore własne są ludziom. Bo te pierwsze, to iest pokoy y dobre mienie świeckie, y bestye mają. To iest, winien do tego wszystką silę pomagac: aby cnotá w ludziach kwitnęła, a grzechy y złości nie panowały: aby

ludzie iako może czynil dobre, aby byli boni ciwes. Na czym wszystká trwałość y rozkwitnienie Rzeczpospol: náleży. Bo gdzie ludzie dobrzy a cnotę miuią: tam sprawiedliwosc, tam powściągliwosc, pokoy, zgodá, miłość ku Rzeczposp: tam męstwo zolnierskie rozrastac się musi. Jako zaś gdzie są ludzie źli, swywolni, sakomi: tam rosterki, y roskoszy, y sedycye, y zguba wszystkiego pospolitego dobrego następuie. Do tego pomagają dobre prawá, kárność, exekucya, dobre przykłady samego Pana, dobrzy niżsi urzednicy ktoremi poddane opatrują: aby ich zlemi Stárostami nie gubili y nie zarázali na mągności y cnotie.

Trzecie też dobrá wieczne a niebieskie, powinni przełożeni panowie y krolowie świeccy poddanym swoim iednac, y do nich ie iako mogą prowadzić. Nie izby ie oni podawac poddanym mieli: bo inny iest na to urzed duchowny: ale żeby ie iednali, y do takich dobr poddanym pomagali. Juz nie iako krolowie y panowie swiatá tego: ale iako Chrześcijańscy wodzowie ludu Bożego. Bo na te dobrá takie stworzony iest czlowiek, y winien się o nich pytac, y ci co ludzie sprawuią winni ie poddanym ukazowac. Pierwsze dobrá cielesne spolne są y z bestyami. Drugie poczciwe około cnot przyrodzonych, spolne są z Philozophami y z innemi ktorzy się rozumem sprawuią. Ale te trzecie własne są Chrześcijańskim Kátolikom, ktorzy Boga prawego znaią, y drogę do niego y dobr onych wiecznych wiedzą.

A iz Pan Bog dawal do tey korony Polskiej od sześci set lat Kátolickie krole: Zyczyli zázwdy tego poddanym swoim, aby do zbawiennych dobr wszystkie pomocy mieli. A wiedzac iz nie ich iest urzed dusze cwiczyc, a inszy do tego Pan Bog kápłanski urzed wysadzil: stárali się o to, aby poddani kápłany y mistrze zbawienia swego mieli. Y przyzwali od stolicy Piótra s. podáncow Bozych Prorokow y kápłanow Chrystusowych. Y fundowali takie dzieściny y dochody duchowne, miuiac zbawienie poddanych swoich. Y wszystkie przywiedli do Chrystusa: y to ich iako Chrześcijańskich panow nappierwsze stárание bylo.

Od ktorego też krolestwo swoje zaczal on wielki Krol Dawid, y Sejm pierwszy na to uczynil: aby przy onym przybytku Bozym, wszyscy się z nim poddani P. Bogu poddali, y drog a praw jego przestrzegali. Co y Salomon uczynil, koscioł

Pánu

3.
Dobra wie-
czne.

Chrześcijań-
ski urzed
świecki win-
ien do zbaw-
ienia lu-
dziom po-
magac.

Polscy kro-
lowie iako
poddane
duchowny
mi opatro-
wali.

Pierwszy
Sejm Da-
widow o
czci Bożey.
1. Reg: 6.
2. Par: 19.
3. Par: 30.

Urzednicy dla
i dzi są aby
im stuzyli.

Rom: 13.
Trojakie
dobra po-
winni pod-
danym.

I.

Pozyteczne

Rozność ty-
ranna od
pobożnego
krola.

2.
Aby ludzie
cnotliwi by-
li urzed się
stárac ma.

2. Par: 34. Pánu Bogu buduiąc, y Jozáphat, y Ezechiasz, y Jozyasz, którzy iáko iácy Biskupi, o zbáwienie się swoich poddanych stárali: przyzywájąc im kápłánow y Lewitow, y upominájąc duchowne, y z nimi urzédniki swoje, y moc świecká polýfájąc, áby ludzie boiázni Bozkiey uczyli. Go dáleko lepiej y gorącey krolowie Chrześciánscy po wszystkim świecie, á zwlászczá tu w Polfcze uczynili, gdy się Chrystusowi poddáli, y tak dobrze y mocno ná duchowienstwie y kápłánách pánowanie swoje ufundowáli. Bo wiedzieli to iż im lepiej ludzie swoje do boiázni Bozey przez kápłány dobre przypráwowáli: tym więcéy, nie tylo im wiecznych dobr zycyli, ale też z nich *bonos ciues*, y ludzie cnotliwe y spokojne y sobie wierne mieć mogli: á iż służbá Boská ich krolestwá szerzyc się y umacniac, y wszystkim szczęściem oplywac miály. Jáko się ná tym nie omylili.

Boiázni Boża y nabozeństwo czyni. bonos ciues.

Teraz gdy herezye póczeły po sześci fcl lat to krolestwo turbowac, y innego falszywego Chrystusa, y wiareg oycóm naszym niesłychaná pomiátac: [á chwala Bogu że tak nierychlo, áz tym czásem dáb się ten ufundowal y rozrosl] wielka y wfaśná, y pierwsza jest powinność krolow y przełożonych: áby oney pierwszej stárey utártey Chrystusowey jedney wiary Kátolickiey poddánym swoim dochowáli: á obronę im wszeláká od falszywych Prorokow, którzy iá płowac chcá, dawáli. Bo oni są ná to postáwieni, y tak przyśięgi swoje Panu BOGU u ostarza w rękú kápłáńskich, gdy ná nie koronę kładá, oddáją: áby, kościolow Bożych bronili, kápłánom cześć przystoyná oddawáli, dekreta ich około wiary ná Conciliách zwlászczá uczynione, exequowáli. Jáko s. Leo przed tyśiácem lat y dálej do Cefárrzá Leoná piše: *Mass Cefárrzu bez wątpienia zrozumieć: iż krolowska moc nie tylo tobie dána jest ná rzádczenie śwátá: ale naywięcéy ná obronę kościelná, ábyś śmiałość złośliwá poniżal, á tego co dobrze postánowione jest, bronil, á práwdziny pokoy temu co pomieśšane jest, wrocil.* Y tám go upomina, áby záwoiowane kościoły zwlászczá w Alexándryi od heretykow wybáwil, á takiego sobie tryumphu lepszego nizli z pogáńskiey wojny zyczyl, gdyż to jest wszystkiego Chrześciánstwa krzywdá. Tak Márcyan Cefárrz práwo uczynil: frowdze zakázuiąc áby nikt nie śmiál tego gánic, co Biskupi ná Conciliách postánowili, áni iáwnie o tym dysputowac.

Pierwsza powinność krolow wiary kátolickiey poddánym dochowac. Przyśięgi krolowskie ná koronacyey.

Krolowska moc ná obronę kościoła. Epist: 73.

Krolowie exekutormi są kościelnym práwom.

Cap: de summa Triunit: L. Nemo.

Jeden konesec obu ur

niec máią, y są iáko duszá z ciálem złączone, do iednego się ściagac: áby Pan Bog byl uczczon, y s. zakon jego chowany byl, ná ludzkie zbáwienie. Uchoway Boze, pozwálic ná to krolom y pánom, áby káždy wierzył iáko chciál, áby káždy zdey sekcie wolno bylo siac błędy iákie chce, á ludzie zarázac. Wielkaby to nieprzyiázn y niemilosc ku poddánym, y ku tym co bładzá, y ku tym co zarázeni byc mogá. Nie godzi się dopuszczac, áby kto sam siebie zábijal, áby mu wolno bylo zglnac kiedy chce. Dyabelska to wolność, mowi ieden minister heretycki, y práwá takiego wszystek świat nigdy nie miál, tak głupiego, tak niespráwiedliwego, tak niepobożnego, ktore się y stáremu koronému práwu Polskiemu, y wszystkim co ich ná świecie Boskim y ludzkim sprzeciwia. Nie máią dbac ná Polityki, ktory Pogáńská y gorzey chcá mieć Rzeczpospolitá, áby krol o nabozeństwie y służbie Bozey, y obronie wiary nie wiedziál, á pokoiu tylo świeckiego poddánym pilnowal: o sekty niedbájąc iákiekolwiek są, byle pokoiu pospolitego nie wzruszály. Co zá pokoy gdzie dusze zábijáją? Co zá pokoy gdzie iady y trucizny ná stól dáją? Co zá pokoy gdzie P. Bogá bluźniá, á nikt o jego krzywdę mowic nie má? Co zá pokoy gdzie kościoły woiuiá, kápłány wygániáją, práwá ich gwałcá? Co zá pokoy gdzie máciacá wszystkiego niepokoiu, niezgodá y odzéczeplienstwo się fundue? Sekty się same miedzy sobá gryzú, fercá się ludzkie ná się o wiareg waśniá, á mowim; jest pokoy. Długoli tego pokoiu dodzierzá heretycy: poki siły nie máią. Doznána rzecz, gdzie pánowie y zwierzchnosc jest heretycka, iż y domku iednego ná nabozeństwo y krzyzá nosic Kátolikom nie dopuszczá, y wszystkú siłę zábraniają, áby y iednego miedzy niemi Kátolika nie bylo.

Dopuszczac sekt nie máją krolowie.

Bezá.

Politycka sekta zla.

Niepokoy wielki z sektami.

A k temu iáko Pan Bog o krzywdy y przygody krolestwa tego czynic ma, ktore bluźnierstwa ná wielki iego majestat dopuszczá? Izáli zá gniewem Bozym zostac się co cásłego moze? iákiego się szczęścia w krolowaniu spodziewac máią, gdy Pan Bog nie fálkaw? Y Poganie ten rozum mieli: o wojny, o powietrzu, y głody, y inne Rzeczyposp: niebezpieczności, bogow się rádžili, y one fálkawe mieć chcieli: wiedząc iż w rękú Bozych wszystko jest Rzeczyposp: szczęście. Przetoz przypłacáją więc Pánowie takiego z poddánymi pokoiu, bo prędko z poddánymi máią Pány. Oni im bluźnic Bogá dopu

Krolestwo giná, gdy P. Bog w nich nie uszczelá.

byll
e y
Bo
óm
po-
ám
já-
fá-
ly-
do-
lo-
re
u-
by
á-
e-
o-
3.
Dobra wie-
czne.
ie
:
le
á-
Chrześcián-
y fcl urzéd-
in iedki ni-
e nien do zba-
wienia lu-
dziom po-
magá.
Polscy kro-
lowie iáko
poddane
duchowny
ni oparó-
wali.
Pierwszy
Scym: Da-
widow o
czás Boży.
1. Reg: 6.
2. Par: 19.
3. Par: 30.

dopuszcili: a Pan Bog krola im bluźnic dopuści: y z poddanych Pány miec będą, a rebellię, skoro wzmoga, uczynią. Co się tak dzieie y dzieło. Kto tego ná nie niewie: namniey ich nie zna. Gdy tedy przełożeni nási pánowie y krowie Chrześcianińscy tak nam służą y dobrá násze obmyślają: iako im y my służyc y powinności wszystkich oddawac nie mamy? a zwlaszcza takie roskazanie Pánskie mając.

Modlitwy za urzędy.
1. Tim: 2.
Baruch 1.

Naprzod oddawamy im modlitwy násze Panu Bogu zá nie, iako nam roskazuje Apostol, *abyśmy pod ich spráwą spokojne życie mieli we wśelákicy pobożności y czystości.* Dając znac iz z nich pokoy náš y dobre życie ná ziemi pochodzi. U Báruchá oni wypędzeni z oycyzny y poimáncy, zá krole u ktorých w niewoli byli, ná ofiary pieniądze do Jeruzalem składają y posylają: *Proście, prawi, zá zdrowie Nábuchodonozora krola Bábilonskiego, y zá zdrowie syná jego Báltázara: aby dni ich ná ziemi byly, jako dni ná niebie: abyśmy żyli pod cieniem ich, a służyli*

im ná dlugi czas, a łaskę u nich náleścemy mogli. Gdy pánom naszym dobrze, nam wszystkim dobrze. Godni modlitwy nászej, bo się stárąją o dobre násze. Pomocy im Boskiey nárzázenie tak wiela ludzi dziwnych potrzebá. Wiele w swym stanie ucierpiec tez muszą. A gdy oni mądrzy y przykádni: wszyscy podáni pátrząc ná nie tákimi się iako y oni stáją: iako Mędrzec mowi: *Jákož zá nie Pána Boga nie prośic, aby wszystkim poddanym do pobożności y cnot pobutkę dawáli?*

Kto niewie co ná tym náleży dobre miec przełożone, niech się z głowy swojej náuczy: ktora gdy zdrowa, ciáło wszystko łacno się náprawi. Niech pátrzą ná drzewo, ktore ma dobry głęboki korzeń. Jeden zły Jeroboám wszystkie poddane poczynil bałwochwalce, iako y Achás y Mánáffes y Acháb. Jeden dobry Ezechiasz náprawił wszystkie y do dobrego przywiódł. Oddaymy im wielką a serdczną uczciwość, posluszeństwo y podatki, ktoremiby y itan swoy wiedli, y nas bronili.

Wiele na dobrych urzędnikách náleży.

W T O R A C Z Ę Ś C ,

O duchownym Boskim urzędzie.

JEst drugi urząd Boski, do ktorego Pan BOG spráwy poruczył, rzeczy duchowne y wieczne, tak iako świeckie przełożonym świeckim podał o ktorým tu Pan JEZUS mowi: *Co Bogu to Bogu.* Osobno položyl Cesarzá y urząd iego: a osobno Pána Boga y urząd iego. Pan Bog urzędniki swoje ma, przez ktore swoje dáry y zbáwienie ludziom potrzeby rozdáie, y zowie ie sługami nád czeladką y száfármiswemi. Jáko y Apostol świadczy, *izęśmy są száfárze táiemnic Božych.* Ktory to urząd iest w Biskupách y pásterzách ludu Božego. Przy tym urzędzie zostáwił Pan Bog náukę y práwdę do zbáwienia potrzebna: aby byli ci ná ktorýchby się nikt mylic nie mogł. Ktorzyby [iako tu ácz złym sercem mowią] drogi Božey w prawdzie náuczáli. U ktorýchby się káždy dopytac mogł o drodze do swego zbáwienia. U nich iest náuka o zakonie Božym, y ná ich pierśiach, lepiey nizli w stárego zakonu Biskupách, *zánieśli Pan Bog náukę y práwdę.* aby káždy nieumieiętny wiedział gdzie się ma o práwdzie zbáwieniey dopytac: aby się nie oszukał ná innych omylnych doktorách, sługách szátáńskich.

1. Luc: 12.
1. Cor: 4.
2. Cor: 5.
Urząd osobny ná to od Boga aby się káždy o práwdzie do zbáwienia pytat mogł.
Levit: 8.

Ná to musiał byc osobny y znaczny urząd. Bo gdyby nie był: wiatrem y złością náuki, iako Apostol mowi, káždyby się chwiał, y pobłędzilby, y niewiedział ktoreyby się náuki trzymac. *Dał prawi, w kościele swoim P. Bog Apostoly, Doktory, pásterze.* A ná co? *abyśmy, prawi, niebyli dziećmi chwiejacemi się, a nie biegáli zá káždym wiatrem náuki złości ludzkiey, y zdrády, ná oszukaniu do błędow.*

Temu urzędowi dána iest moc ná rozsádek fałszywey náuki, ktora zdrádlivi prorocy przynoszą. Jáko u Moyzeszá nápisano: *Kto ma co trudnego y wątpliwego, około rzeczy sumnieniu náleżacych y duchownych: bo ná świeckie, iest inny urząd y sędzia, o ktorým táme mowi, poydźieś do káptána rodzáju Lewiton, y do sędzięgo ktory ná on czas będzie: y ci ukazę práwdziny rozsádek, y náuczę cię wedle zakonu Božego, y słuchac zdánia ich będzieś.* A ktoby tak był bárdym, y niecbciał poslusnym byc roskazania káptáńskiego, ktory ná ten czas służy Panu Bogu twe-
mu: *z dekretu sędzięgo on człowiek umrzec ma.* Y w nowym zakonie Apostoly swo-
y ich namiestniki Biskupy y káptány, tákimi sędziami y ieszcze z większą mocą duchowną uczynil: *gdy im náuczac wśy-
skie ná-*

Ephes: 4

Urząd duchowny sędzi o náuc.
Deut: 17.

Apostol y ich potomki Chrystus uczynil sędziami

náucá.
Mar: 16.
Matth: 18.
Matth: 5.
Luc: 12.
Luc: 10.
Matth: 18.

Wiele narody kázal: gdy im dał moc y klucze do związania y rozwiązania. Gdy im polecił ciemności wśytskich ludzi, aby je oświecał, mowiąc: Wy jesteście światłość swiata. Gdy je uczynił starszemi nád czeladką swojá: Gdy im rzekł: Kto was słucha, mnie słucha. Gdy im rzekł: Kto nieposłusny jest kościołowi, to jest urzędowi kościelnemu: niech będzie jako publikań y poganiń, ná sławie skarány, y od stáda trzody Božey wyrzucony.

Y nie byłoby ná świecie więkzszego nierządu y sprofniejszey Rzeczypospolitey, y głupszego zakonodawce, y gospodarzá: iáko taki któryby w swym krolestwie y Rzeczypospolitey y w domu swym wśytskich swarow y niezgod dopuścił, á lekářstwá ná ich uspokojenie y osádenie nie zostáwif. Táké heřeticy májá krolestwo, taki dom w którym się wśytsy swářzą, á zadnego sędziego któryby ie rozsádził y uspokoił nie májá, áni miec chcą, áni miec mogą. Bo ich tym Pan Bog kárze. A iesli májá, tedy májá tyránna, który pánuie sumnieniu ich, ábo niewiáste iáko w Anglij, ktorey wśytsk rozsádek około wiáry y rzeczy kościelnych dájá. O rozumie nierozumny do czegoś przyszedł.

Nie może tey mocy około rozsádku y spráwowania rzeczy duchownych, zaden urzád świecki sobie przypisáć: ále przy swym zostájąc, co Božego jest to Bogu zostáwiáć má. Jáko ofiarowác y krol w kościele nie mógł, y gdy chciał pokarány iest: ták y w náukę w száfowanie prawdy, ktora káplanom sámym zlecona iest, y w inne kościelne rzeczy, wdáć się bez grzechu y uporu wielkiego y błędu nie może. Przez trzy sta lat kościol krolow świeckich nie miał, sámí Biskupi wśytsko spráwowali. A gdy Pan BOG krole do kościoła swego wprowadził: á one lwy z owcámi, y lámpárty z ciełęty, y niedźwiedzie z kozłęty, ná jedney paszy u jednego stolu posádził: tedy ie pod náukę y urzád duchowny iáko syny, iáko owce poddał. Nie izby w kościele rządzili: ále zeby słucháli. Y mowi Prorok: Dziecię mále pogániáć ich będzie. To iest, ubodzy oni duchowni kościelni ktorzy ie do wiáry náwrocili, rządzic jemi będą. Bo ie nie do rządu przyięli: ále do posłuszeństwá. Y ták Sylwester Konstántyna przyiáł, y ták go náuczyl, iż sam się ná Concilium Niceńskim ták záchował.

Jáko y Ozyus Kordubeński do Cefářzá Konstáncyusá Aryániá mowif, ták iáko słowá jego ś. Athánazyus w písaniu swym kładzie, te Páńskie słowá z dźisiey-

szey Ewángelij nátrácajac: Nie wdaj się Cefářzu w rzeczy kościelne, y w tey mierze nam nie roskázuy: ále ráczy się od nas náuczay. Tobie Bog páństwo zlecił: á nam kościelnych rzeczy powierzył. Jáko ten który twojemu páństwu zým okiem swoim przygánia: postanowieniu się Božemu sprzeciwia: ták y ty gdy rzeczy kościelne do siebie ciągnąc chceš: strzeż się abyś w wielki grzech nie wpađł. Dáycie, nápisano, co Cefářzowi, Cefářzowi, á co Bogu, to Bogu: Tož ś. Ambroży mowi do Wálentýnianá młodszege Cefářzá. Y ś. Athánazyus dla tego Cefářzá Aryánińskiego Antychrytem zowie: iż się w kościelne rzeczy wdawał, y sádzić Biskupy chciał.

Temuž urzędowi Božemu iáko sámemu Pánu Bogu oddáwáć się májá dochody, ná cześć Pánu Bogu y ná żywność slug jeho nádanę, y jemu ofiarowane: ábo ktore sobie sam Pan Bog zostáwif y wyiáł. Y tož iáko się ná początku rzekło, w tych też słowech P. JEZUS rozumiał gdy mowif: Oddáycie co Bogu, to Bogu; co Cefářzowi, Cefářzowi. Cefářzowi pobory, á Pánu Bogu dźiesięciny, y inne dochody kościelne. Ktore ci Pháryzeuszowie gdy Pánu Bogu dawáli, ciężko się im zdáło, aby y pobory świeckim pánom dáwáć mieli.

W stárym zakonie, gdy ludziom onym swoim ziemię obiecáná Pan Bog podáć miał: zostáwif sobie pewná część y dochody, ktoremi Lewity slugi swoje kościelne opátrzył. Naprzod zostáwif sobie Pan Bog dźiesięciny, po polách, oborách, winnicách, ogrodách y sadách, y rzekł: że to moje. Potym zostáwif sobie pierworodne wśytskie u bydłá y u ludzi, y rzekł też: to moje; to mi oddáwáć będziecie. Jeszcze sobie ofiáry kázal dáwáć, á zwlászczá one zá grzechy, ktore się nie wśytskie páliły: ále káplanom po więkzsey części zostáwały. Jeszcze sobie zostáwif to, co kto dobrowolnie jemu dáł, dom, rolá, ábo máiętność, ábo co takiego. To wśytsko Pan Bog Lewitom oddáł, y ná to im swoje práwo dáł. Ná koniec dáć im miał wielkich 48: roskázal, y przedmiešcia dla bydłá y telwářkow po dwou tyšácu łokci ná cztery strony. Pátrzáyze iáko był Pan Bog káplany swie opátrzył: ták iż ktoby pilnie obliczáł, káždy káplán miec mógł daleko więcey niżli który inny świecki. A náwyžszego Káplaná opátrzył dźiesięciná z dźiesięcin, co to ná wielká summę wychodził.

A w nowym zakonie, izoli Pan BOG skápfzy iest ná slugi swoje? Izoli Chry-

Solit: vitam agen.

Ambr: Epist: 33. ad Iororem.

Dochody duchownych.

Jakie dochody kaptans w stárym zakonie mieli.

Dziešięciny. Num. 18.

Piernoro-dné.

Exod: 13.

Ofiáry. Levit.

Role y domy posłubione. Levit: 27.

Jos: 21.

Náwyžszy káplán náct-kie miał dochody.

Luc: 18.

Novy zákon

Wiele na dobrych rzędnikách należą.

Świecki urzád nie ma do duchownych sádom.

2. Par: 26.

Ephes: 4

Urzád duchowny sádzi o náuc.

Deut: 17.

Krolowie do kościoła zá owce przyięć nie zá pástřze.

Athán: in Epist: ad

Apostol y ich potomki Chryštos uczynif sá dźiámi

kon lepiej ma opatrzyć się? Izali nie więcej dał Chrześcianom niżli onym Zydom? Winniby Chrześciane po wszystkim świecie ze wszystkiego Chrystusowi dzieściny nie tylo z polá, ále z obory, z ogrodow, y wszystkich rodzajow. Jáko tych dzieścín trochá tylo z polá, y nie wszędzie, y barzo nie cále oddáią. Tu w Polzeczé ráchuiąc, y stokratney części z polsámych nie dáią. Mogliby pierwotne oddáwac, y ofiary częste do ostarzá, ná żywność kápfanow y slug kościelnych, y ubogich, y szpitalow, y szkól, y innych niedostatecznych porátowanie.

Imioná kościelne z kąd urosły.

Męczennikow dziedzielná.

Eusebius Casarien.

In vita Felicis Nolani.

In vita S. Sebastiani & Gaij Pa. Pr.

Rzeczposp. żadnego práwa nie ma do kościelnych imion. Nie są dobrá Rzeczposp. ále Boże.

stus swego lepszego y doskonałego káplánstwa nie lepiej opatrzył? Izali nie więcej dał Chrześcianom niżli onym Zydom? Winniby Chrześciane po wszystkim świecie ze wszystkiego Chrystusowi dzieściny nie tylo z polá, ále z obory, z ogrodow, y wszystkich rodzajow. Jáko tych dzieścín trochá tylo z polá, y nie wszędzie, y barzo nie cále oddáią. Tu w Polzeczé ráchuiąc, y stokratney części z polsámych nie dáią. Mogliby pierwotne oddáwac, y ofiary częste do ostarzá, ná żywność kápfanow y slug kościelnych, y ubogich, y szpitalow, y szkól, y innych niedostatecznych porátowanie. Rzecze kto: ále imioná máią nási księza, ná ktorýchby mieli przestác. Pytay iedno z kąd te imioná urosły.

Naprzod wielka ich część po wszystkim świecie, gdzie Rzymskie páństwo záfzlo, zá Cefarzá Konstántyná pierwszego Chrześcianiná, z dziedzielná męczennikow świętych dostáá się. Bo tákie był práwo wydał Konstántyn ná wszystkie świat: áby się imioná Chrześcianom pobráne, iáko pámięd ludzka y písma záchodzić mogły, potomkom ich wracáły. A gdzieby się potomek nie nálaź, áby ná kościoły dáne byly, kápfanom y Biskupom Chrześcianákim. Co rozumiesz iáko tego wiele było? gdyz po iednym Tyburcyusie synu Chromácyusowym, ktorego o wiárę zábito, iedno wielkie krolestwo dostac się mogło. Bo ták wiele imion miał, iż wszystkie z Rzymu Chrześciane do swoich miast zá czásu Dyoklecyaná, wziác ná swoje opátrenie chciáá. A iuz ich było bárzo wiele. Dru-gie imioná ludzie bez plodu sámí oddáwáli Pánu Bogu. Drugich sámí duchowni dostáwáli y kupowáli. Komuz tu krzywdá? coż tu cudzego księza trzymáią.

A mowic oney plonney rzeczy nie potrzebá, żeby to byly Rzeczpospolitey dobrá, ktore duchowni máią. Nigdy. Zadnego práwa do nich nie ma áni krol, áni pan, áni żadna Rzeczpospolita. Co Bogu to Bogu: Bogu to oddano, Boże to. Co krolowi to krolowi: Krol ma dobrá Rzeczpospolitey: A kápfani máią dobrá Boże: Bogu sámemu oddáne, o ktorých rzekł Pan Bog: *Moje to, to jest tych co u mego ostarzá słuza. Izali Rzeczpospolitá u ostarzá słuzy? ktore práwo ná to swietcy pokázac mogá? Nábuchodonozor pogániki Monárchá zlotá y srebrá ktore z kościoła Sálomonowego pobráł woiennym práwem, przywlaszczyc go sobie*

nie śmiał: ále ie do kościoła swoich bogow pochowác kazał. Y inni po nim krolowie áz do Cyrusa, dotknác się go nie śmieli, wiedzác że to Boże, á práwa do niego nie máią. A Cyrus wrocic wszystko Bogu, y do Jeruzálem záwieśc rozkazał. Y będziemże mniey rozumu y boiázi Bozey mieli, niżli ci poganie? Jáko Rzeczpospolita ná kápfany, ná kościoły, ná náukę y zakon práwa żadnego nie ma: ták też y ná dobrá kościelne y Bogu oddáne nie ma. Sámí Biskupi z naywyższym Kápfánem to práwo máią. Oni tym co oddano Pánu Bogu sáfuią, nie ná pšowanie ále ná budowanie.

Oddaymy tedy co Pánu Bogu to Panu Bogu do rėku kápfanow y slug jego. Znaymy w nich moc Bozá ná náukę, iż nas záwieśc nigdy nie mogá, áni omylic około drog Bozych y drog zbáwienia nászego. Y oddáymy im posluszeństwo duchowne, ábyśmy ich náuce wierzyli. A nie daymy tego czynszu heretykom, bo nas zgubiá y záwiodá.

Oddaymy im posluszeństwo gdy nas upomináią, ábyśmy ich nie zásmucáli. Jáki oni máią frásunek gdy widzá że się nie boim Pána Boga, á ich oycowkiego upominánia zaniechujemy? y przeto Apostol mowi: *Poslusni będzcie przełożonym waszym, y poddaycie się im. Bo oni czujá jákoby liczbę dáli zá dusze wasze, áby to z weselem czynili nie stękájąc. Jákoby rzekł: ták się o wasze zbáwienie frásuią, iż się boiá áby dla was swego nie utrácili, gdyby wasze niedbále spráwowáli. Co im z cięszkością przychodzi. Cieżciez ie powolnością waszá, áby to co dla was podeymuią, ochotnie czynili, nie stękájąc. Bogdy wy popráwiác się niechcecie: oni przedsię robic muszá około was. Bo im kazano. Jáko komu rozkazá suche drzewo polewác, á ono się nie ożywia: polewác ie slugá musi, ále z cięszkością: bo pociechy nie widzi. Ale gdy pignie co dzień roście: to z weselem około niego robi. Apostol Páwel ś. zegnájąc się z Ephazyany, mowi: *Oświadczam się przed wámi, iżem nie winien krwi waszey. Kto zginie ná swoy kárb zginie: á ja Pánu Bogu liczby nie dam, bom w nocy y we dnie około waszego zbáwienia robił, oznajmujác wam wolá Bozá.**

Oddaymy naymilszym duchownym oycóm nászym, ktorzy więkze nam skárby y dziedzielná gotuią niżli przyrodzeni oycowie nási, dwoiáká część wedle Apostolá. Y z sercá, y z rėki á máiętności, á

1. Par. 10.

Hebr. 13.

1. Tim. 5.

zwia-

zwłaszcza co się winno z zwyczajem y z prąwami ich.

O Boże sprawco światá wŕszystkiego; y kościoła twego ś. day urzędnikom naszym duchownym y świeckim zgodę y spóienie: áby do iednego końca chwały twej y pomocy zbawienia ludzkiego; rzády y prace swoje obracáli: Day im wielką mądrość twoję z niebá; ná tak trudny urząd: áby ludu twego nie gubili; ále go opátrowáli iáko wierni studzy twoj; tak drogic owce twoje; ktorýches krwią Syná twego nábył. Spraw tercá nasze; ktorzy pod ich skrydlámi y obroná żyjem: ábyśmy się zázwdy nád ich nędzami y kłopoty; ktore dla nas podeymuią; uzalili; y

pilnie im twojej pomocy y zápfaty próśić y uprosić mogli. Niech z pokory y poslušzeństwa naszego y czci ku nim uweseleni będą. Zátrzymay y pokarż te burzliwe; hárdé y nieposlušne swowolniki syny Belial y bez jármá; ktorzy pomá-
szczęńcy tweimi gárdzą; y dárow im nie-
noszą; ná niezmowy czynią; one obma-
wiaią; y szemrząc o nich sedycye wznie-
caią; wŕszystkieu Rzeczypospolitej szkodli-
we. Day im upamiętanie; á wŕsyt im
nam ducha pokory y poslušzeństwa; kto-
rey wzor ukazał nam ná sobie najmilšy
Syn twoy. Przez ktorého prósimy zmi-
łuy się nád nami; á krolestwa twego nie
oddálay od nas ná wieki; Amen.

z. Reg. 10.

NA XXIII. NIEDZIELE po Swiátkách.

PAN Zbawiciel nasz nie z takimi cudy przyszedł ná ziemię; ktoreby tylo u ludzi dziwne były; ábo ludzie strážly y morzly. Ziákiemi niektoremi byl przyszedł Moyzesz; ktorý z wody czynil krew; á z latki węze; y z prochu robástwo y záby: ktoremi trápil Egipcyan; gromy ná nie z niebá; y ciemności; y powietrzá zarázone; y wiele śmierci przywodząc. Lecz P. JEZUS Zbawiciel światá; cudy y mocą przedziwną swoią nikogoz nie trážyl: iedno wŕszystkie ciešly. Nie przyszedł gubic y tądzić; iáko sam mowi: ále zbawiac; y wŕszystkim najgrzeszniejšym; y niegdnym; y swoim największym nieprzyacióšom dobrze czynic. Ná nieprzyacióšle najšzkodliwše rodzáiu ludzkiego; z ktorých nas nikt wybáwic nie mogł; rękę swoję Pańską obracał;

y ná nich swej mocy y zwycięstwa dokázowal: to iest; ná czarty; ná gzechy; ná niemocy y śmierci; od ludzi ie plosząc; á práwy wŕsytkim żywot; ktorý w rękumiał; ukázując: áby go prágnęli; á od niego dobr takich czekáli. Kto te dwie bišległowie wybáwic mogł; iednę od niezleczoney niemocy; á drugá od śmierci? Ten sam zdrowie y żywot nasz w rękú swoich noši: á nie tylo dotykánie ręki jego śmierć odpędza y żywot przynosi: ále y dotykánie száty jego zdrowie dáie. A nie tylo ná próžbę dobrze czyni: ále y ukradác u siebie zdrowie dopušcza tey to niewiešci; ktora się iáwnie do Pána przystápic wštydziłá. O ktorej wierze y o tey sukni Pańskiey pierwey mowmy: á potym do tey wkrzešzoney przystápic. Boże pomoz.

Exod: 5.6.7.

Cudá Pána
naszego jakto.
Joan: 3.
Luc: 9.

Kradzione
zdrowie.

PIERWSZA CZĘŚĆ,

O wierze tey krwiá plynácej; y reliquiách swiętych.

Wiára tey
niewiešty
o šacie
Pańskiey.

TAKĄ tá błogoszawiona niewiešta o Pánu JEZUSIE wiare miałá: nie tylo; mowi; ręká swięta jego; ále sukniá jego; ktora się od ciáślá jego pošwięca y moc bierze; zleczyc mię moze. Jáirus ten ociec umáršey; o rękę Pańskiey trzymá; iz y umárše ożyć mogłá: á tá ieszce się ná więkšzą wiare podniošlá: iz nie tylo dotykánie swiętey ręki jego; ále y sámá wola y sámó slovo y rozkazánie jego uzdrowic mogłó. A ieszce wyžey wiare tá postápišá; wierząc iz szatá jego taką moc má: iz niezleczoną niemoc oddálic moze.

Zkądze się wždy tey wiary nauczyłá? ábo oni drudzy chorzy ktorzy się také do tey száty Pańskiey cisnęli; áby się dotknąc á zdrowiem byc mogli? Ząd to mieli? ábo ich duchem swoim Pan Bóg nauczył: ábo słuchác mogli; iz wiele pierwší Prorocy; ktorým Pan Bóg cudá w rękę dáwał; leczyli ludzic y ciszly y sámá wodá. Jáko Elizeusz trád Násmá-
ná hešmáná Syryjskiego uleczyl. Y šelá
wody zš nápráwił. Y máką truciznę od
wárzóných žioł odpędził; tenze to Eli-
zeusz.

Matth: 15.

4. Reg: 5.
Prorocy ta-
raz lud-
czyli leczy-
li.

Slycháli podobno iz suknie Prorokow
cudá

ccc

4. Reg: 4. cudá czynią. Bo Eliáš nie májac łodki Suknia He- do przewozu, pfałzczem swoim uderzy- liašá abo wszy w Jordan rzekę, onę rozdzielil, y pfałzcz cudá ſucho dnem iey przefzedł. Co y Elizeufz czynil. jego uczeń uczynil, tymże jego pfałzczem, 4. Reg 2. takimże przewozem wody przebył. Skąd ze ten pfałzcz moc miał? czemu tego in- ſzy pfałzcz nie czynil? Byłá tedy tá wiá- rá w ftárym zakonie, iż y ſuknie Proro- ckie po ich ſmierci pozofłá, cudá czynic y ludzie cieſzyc mogá. Przetoż y oná niewiáſtá Sunámitka, ſynáczká umárłego Łożko Heli- ná łożku Elizeufzowym pofożyłá: rozu- zeufowc. mieiac iż łożko u Proroká Bożego, ná kto- 4. Reg: 4. rym ſypiał, moc iáká miało. Láſkę też ſwoię Elizeufz ná umárłego kłaſc ſtudze Giezemu kazał. A dáleko więcey o ko- Kości ſwię- ſciách ich y ciałách umárłych to trzymá- tycz umar- li: wiedzac, iż po ſmierci Elizeufzá gdy- tycz w za- do grobu jego umárły był wrzucony: lko- konie ſtá- ro ſię kości Prorockich dotknał: zaráz 4. Reg: 13. zmártwychwitał y ożył.

Tá wiárá y w nowym zakonie zázwdy kwitnełá, y tu ſię od tey niewiáſty poczy- na, y potym ſię po wſzytkiey ziemi Zy- dowkiey rozſzerzyłá: ſuknia Chryſtuſá náſzego moc miałá, ná wſzytkich niemo- cy odpędzenie, y z wielką tą wiárą wſzy- ſcy ſię do niey chorzy ciſnęli, y zdrowie iáko z rzeki wodę bráli. A kto iey nie doſiágl, zdrowia nie miał. Tę wiárę mie- li y oni, co ſię iuż nie do ſuknie tylo, ále do cieniá ſ. Piotrá kwápiłi: chcąc áby ich tylo doſiágl: á wierzyli iż z niemocy po- wſtác mieli. Y ták ſię ſtawáło. Tę wiárę Aktor: 5. mieli y oni ktorzy chuſtki ſ. Páwłá bráli, Chuſtki ſ. Páwłá. y dyabły iá z ciał ludzkich pfoſzáli, y nie- Aktor: 19. mocy uzdrawiali.

O tey wierze Prorocy, á zwaſzczá Ziemiá, po ktorey Chry- Izáiaſz, dáleko przedtym opowiaáli: iż ſtus chodzil Chrzeſcianié uczcié mieli y ziemię po Bog práwy, ktorey Bog náſz JEZUS chodzil, gdy mo- czi godna. wi Paa Bog: *Uczczé mieyſce nog moich.* Ita 60. Co y w Pſálmie Dawid mowi: *Poklonim ſię tam gádzie ſtánęły nogi jego.* Jáko ſ. Hie- ronim wykłáda, do ziemię oney ſwiętey ludzie wzywáiác. Ktorá ziemię y on Ná- 4. Reg: 5. ámán Syryiſki wyzey wípomniány ták uczcił: iż iey ná dwa wielblády do Sy- ryi nábrał, wziáwſzy od Proroká dozwo- lenie, áby ná niey ſtał, gdy oſiáry Pánu Bogu czynil y oſtarz z niey náſypał. A to iey ieſzcze był P. Bog Chryſtus nogámi ſwoiemi y krwią ſwoią nie poſwięcił: ie- dno iż to uczynic miał, iuż w tákiey wa- dze byłá.

De Civit: Wípomina ſ. Auguſtyn, iż zá jego lib: 18. czáſu ziemię onę po ktorey chodzil Syn Boży, do Afryki wožili y do koſciołow

kládli. Widział ieſzcze Izáiaſz, iż grob Grob Boży Chryſtuſow dotykániem y leżeniem Ciá- Iſa: 11. lá Bożego, miał dla tego byé w wielkiey czci u Chrzeſciani. Y nápiſał: *Korzeń Jeſſe ſtoi ná choragieny ludziom, jemu národy mo- dlic ſię będą, y będzie grob jego przeſławny.* A iákożby ſławny miał byé, by go Chre- Kości nał- ſcianié nie czcili, by byli ná nim krolo- grobem Bo- wie Chrzeſcianiſcy wielkich koſciołow nie zbudowáli, y złotem y ſrebrém go nie obijáli? By do niego ze wſzytkiego ſwiá- tá dálekich y zamorkich drog nie czyni- li? By ſię y teraz gdy ieſt w mocy Tu- rec'iey, do niego z wielką ſwoią niebe- ſpiecznością y náklády nie ciſnęli? Jáką ma uczciwoſé ono mieyſce y od niewier- nych poháncow. Jáki im poſtrách czyni, iż go ſtrzedz y wielce czcié muſzá, y y ſtrożem ſię jego piſác naywyzſzy Czárz ich nie wſtydzi, á tytuł ten nayznáczniey- ſzy ſławie ſwoiey kładzie. Coby z nim czynili heretykowie náſi by ſię do ich rę- ku doſtał? Gorzey nizli z koſcioły ná- ſzemi y z przenayſwiętſzym Sákrámen- tem y z groby ſwiętych y koſci ich. To- by uczynili co ſ. Márcinowi y Hiláryu- ſzowi y innym we Fráncyi, y indzie. Bo ieſli ná ſlugi Páńskie táki jad máia, pe- wnie y ná ich Paná, który ie poſwięcił y wſawil.

Tá wiárá ſię od Apoſtołow po wſzy- tkim ſwiecie Chrzeſcianiſkim roznioſła, y od tyle ſet lat wſzczepiłá: iż ciáłá y ko- ſci ſwiętych Bożych męczennikow y wy- znawcow wielkiey czci godne ſá. Y przez nie P. Bog dyabły odgánia, y cudá wiel- kie czyni: á nie tylo koſci ich, ále y ſzá- ty ktore ſię ciał ich dotykały. Ná tę wiárę náiezdžáli niezbožni heretycy, kto- rzy czci Bozey y ſwiętych jego nienawi- džá. Jáki był Wigiláncius, przeciw kto- remu piſał ſ. Hieronim. Jácy byli oni Ceſárze Cárogradzey, ktorzy y koſci ſ. y obrázy z koſciołow wymiátáli: przeciw ktorým uczyniono ieſt Concilium Niceń- ſkie wtore, przed oſmiá ſet lat. Y tam te błędy niewiernych potępione ſá, ktore y wſzycki Doktorowie po wſzytkim ſwie- cie potępiáią. Y wſzytko Chrzeſcianiſtvo, ktorzy od wiekow Apoſtołkich męczenni- ckie ciáłá z wielką czcią grzebli, y wiel- kiemi ie pienádzmi u pogańſtwá kupowá- li: zá wielką pociechę, y zá obronę miał, domow, y źródło lekárſtw, y poſtrách duſznych nieprzyaciól chowáli. O czym ſię naczytay w żywotách ſwiętych. Y u ſ. Auguſtyná co o koſciách ſ. Szczepaná piſze, iáko tam wiele zá ſwego czáſu cu- dow y uzdrowienia ludzkiego wylicza. A Chryzo-

Grob Boży Iſa: 11.

Kości nał- grobem Bo- żym.

Heretycy co- by czynili by grob Bo- ży w mocy ſwey mieli.

Kości świę- tych.

Wigilanci- us nieprzy- ciel ſwię- tych y koſci ich. Obrazobur- ce.

Chrzeſciani- ſkie nabo- żeńſtvo zá męczenni- kom ku ko- ſciom ich. Auguſt: de Civ: lib: 18.

Chryzost. Chryzostom s. mowi w kazaniu Juwencyuszá y Máxyma Męczennikow: *Dla tego ich często nawiedzamy, y grobom się ich kłaniamy, y wielką wiara kości się ich dotykamy: abyśmy od nich jakiego błogosławieństwa dostali.* To wiara oycow świętych y wszystkiego Chrześcijaństwa.

Wiara oycow s.

Nie może nikt rozumieć aby to byli Chrześcijanie, aby jedney krople krwie Chrześcijańskiej, y chęci ku świętym Bożym, y ku ich towarzystwu y obcowaniu mieli: ktorzy reliquiami świętych gárdzą, one palą, á groby ich od tyśiaca y dálej lat u Chrześcijan cześć májace, zwoiowali, á zwlaszcza we Francyi, gdzie groby y kości s. Márciná potfukli y w rzekę wrzucili, s. Dyonizyuszá nie uczcili, y s. Hilaryuszá prawie zábili. Y co umarłym czynili, tozby żywym byli wyrządzili. Jáko może mi się kto sprawic iż iá ciebie czczę, ále ná twocie ciało y kości pátrzyć nie mogę. Jáko święte groby y kości pokoju od nich miec nie mogły, izáli ci jednę kroplę czci ku świętym Bożym máj.

Coby heretycy czynili z suknią Chrystusową.

Coby ci z suknią Chrystusową, do ktorey tá z taką czcią y bojáźnią przytępuie, y przez ktorey dotykánie zdrowie bierze, iáko y innych bez liczby bráło, czynili? To co y z jego Najs. Sákramentem. Zdeptáliby y bestyom podáli, y żywegoby podobno ukrzyzowali. Coby czynili z chustką Páwla s. gdyby do ich ręku przyszlá, ktorey się czárci y choroby báły? Toz co y czárci: bo czego się kto boi y nie rad widzi, to wymiáta. s. Hieronim pisząc ná Wigilancyuszá, do czártá tak mowi: *Ty czárcie, który teraz przez uslá Wigilancyusá sprosny kości s. prochem zowieš: powiedz jakoš tym prochem byl męczon?* Męczą się czárci kościámi świętych, ktorých dusze w niebie kroluá, y z ciał ludzkich wychodź muszá.

Euse: Eccl. hist: lib: 7. cap: 13. Socrat: in hist: Eccl. Theoph: in Matth: Nice: lib: 6. cap: 15.

Coby czynili z onym obrazem Pána JEZUfowym, który tá niewiásta uzdrowiona w Cezáryi mieście postáwila ná pámiátkę dobrodźciá swego P. JEZUSA: pod ktorým źiołko urastájace, gdy do kráiu sukni onego obrazu wzrotem došgšo: wszystkie choroby leczyšo? O czym piszá ludzie co ná to pátrzyli, y ktorým nie wierzyc, szezery iest upor y złość niedowiátká. Coby z nim czynili? Toz co z innemi czynią, bijá, tľuká, palá, w blotá y wogień nie uczciwie miecá. Co y dziś w Flándryi tyrántká á wilczá mocá czynic nie omieszkáj, gdy miásta Kátolickie łupią.

Heretyckie

Umieją więc swoię ku świętym niena-

wieć pokrywác: Dufacie im, mowiá, y y *pogánstwu* zá Bogi ie macie. To tak pogánstwu *przymowki.* wifo do onych Chrześcijan, co z ognia y z kátowni ciáfa s. męczennikow wyrýwáli: będą ie, pry, zá Bogi chwalic, odstápiwszy Chrystusá. Toć duch wfašnie pogánki, y potwarz w tych ludziach. Jáko by oni przed czternašá set lat Chrześcijanie nie wiedzili, co Chrystus, á co męczennik: co kości y ziemiá, á co duszá w niebie kroluáca. Jáko y my tego niewiemy? co kości świętych, á co kości przeklętych? Zá Bogi práwiá, macie święte. To mowi ná nas nieprzyaciel zmyšlájacy, który prawdá nas pokonác nie może. Zabobony, mowiá, w reliquiách czynicie. Czynim, ále takie iákie tá czyni dotykájac się y całuiac sukniá Chrystusową: y oni co chustkę nošili s. Páwla. Toć takie zabobony czynim. Ješli to byly zabobony, toć y nášze takie są. Przygánił, powiádá, Pan tym, co groby Prorockie budowáli. Nie przygánił iz budowáli, y one ozdabiáli: bo to rzecz bylá święta y dobra: ále iz nie Prorokow, ále oycow swoich tych co Proroki pozábijáli, nášládowali: Pána Prorockiego przešláduiac, y zábic go myšlac. Y przetož im tam mowi: *Dasypujcie miárki oycow nášych, á zabijajcie Proroki od Boga do was pošlane, jáko czynili oycowie náš, jáko y wy mnie, y moim uczniom uczynicie.* O niewierności byš się upámiętáfa, á moc nád tobá nieprzyaciela onego uczuša, który cie od świętych oddziela, y zádney im przyiáźni pokázowác nie káze.

Groby Prorockie budowáli. Nie przygánił iz budowáli, y one ozdabiáli: bo to rzecz bylá święta y dobra: ále iz nie Prorokow, ále oycow swoich tych co Proroki pozábijáli, nášládowali: Pána Prorockiego przešláduiac, y zábic go myšlac. Y przetož im tam mowi: *Dasypujcie miárki oycow nášych, á zabijajcie Proroki od Boga do was pošlane, jáko czynili oycowie náš, jáko y wy mnie, y moim uczniom uczynicie.* O niewierności byš się upámiętáfa, á moc nád tobá nieprzyaciela onego uczuša, który cie od świętych oddziela, y zádney im przyiáźni pokázowác nie káze.

Což zá pożytek z kości s. y innych reliquiy y grobow ich bierzem? Wielki. *kości s.* Napřed umacniamy wiarę o niešmirtelności dusz nášzych, y o krolowaniu świętych z Chrystusdem, y o zmártwychwstaniu ciał ich. Bo gdybyšmy to trzymáli, iáko niektorzy heretycy trzymáją: iz chwały z Chrystusdem y iebá nie máj: nie takbyšmy ich ważyli y czcili. Ale iz wiara nášá taka iest, przeto ich kości czcimy, ktorých drugá część czczą Anjošowie w niebie, to iest dusze: á iz te kości czáfu swego ná stolicy sádowney z Chrystusdem zášgda, y sádzic swiát będą. Iz takiey wiary heretycy nie máj, przeto kościámi świętymi gárdzá.

Pożytki z reliquiy y grobow ich bierzem? Wielki. *kości s.* Napřed umacniamy wiarę o niešmirtelności dusz nášzych, y o krolowaniu świętych z Chrystusdem, y o zmártwychwstaniu ciał ich. Bo gdybyšmy to trzymáli, iáko niektorzy heretycy trzymáją: iz chwały z Chrystusdem y iebá nie máj: nie takbyšmy ich ważyli y czcili. Ale iz wiara nášá taka iest, przeto ich kości czcimy, ktorých drugá część czczą Anjošowie w niebie, to iest dusze: á iz te kości czáfu swego ná stolicy sádowney z Chrystusdem zášgda, y sádzic swiát będą. Iz takiey wiary heretycy nie máj, przeto kościámi świętymi gárdzá.

Druga, májac y czczac kości s. ábo grobom się ich kłaniájac, mamy nádzieję iz się zá nas modlic w niebie nie zániecháj, gdy im tu pošlegę tę iáka mozem czynim, mowiác im šmieley: Pomnicie ná nas, bo tu wášze ciáfa z námi odpoczywá. Pomnicie zéšcie také w tey ndzy by-

2. *Ništoš kn inigym.*

dzy byli iáko y my, y świadomościę potrzeb y ufomności naszych.

Miłość ku świętym.
K temu pokázuiem ku nim miłość braterską, iáko dobra małżonka patrząc ná obraz y upominki męża swego. Dájem znać że się w nich kochamy, ná ich kości patrząc y groby y suknie ich. Jáko Genes. Jákob patrząc ná szatę syná swego Jozefa, o którym rozumiał iż go zły zwierż pozarił.

4. Błogosławieństwo ich klasztoru S. Agaty. W zymoście jej.
A ná koniec wedle ś. Chryzostomá y Hieronimá, y innych Doktorow Chrześciańskich, sp dziewamy się z ich kości od Pána Bogá błogosławieństwá. Płaszcz ten w którym ś. Agáthá w Kátanie ná męczeństwo szła: chowaiąc miásto ono, o- gień im który z Etny gory wypada, y ná miásto ogniste kámiennie y płomienie pufzcza, strászyli: y błęknąc się płażcza onego ogień frogi musiał, y do swojej się wyfokiey jámy wracał. O Symeonie Stylicie Antyocheńscy Chrześciańskie do

Symon Stylit. Theodoretus.
Cesárzá, który im ciało jego wziąć chciał, nápisali: *Cesárzu zgniewu Cesárskiego obálone sá mury násze: zostawuyże nam to ciało świętego, aby nam było zá mury y obro-*

Ksi. i. Pá. Chryf. homil: ult: in Epist: ad Rom.
To piúze Theodoretus. Y Chryzostom ś. o kościach Páwla ś. mowi: *Kto by mi to, d. i. t. raz ábym ono ciało obłápił, a przylepił się do jego grobu, żeby patrzyć ná proch ciała onego. To ciało Rzymu broní, beśpieczniej niżli niezliczone wieże y mury, a z nim zaraz y ciało Piotrowe.* To Chryzostom. Lecz ci ludzie iáko którą część świętym zostáwić máią, którzy iá Bogu y Pánu ich biorą? A my y stopy nog ich, iáko mowi Izáiasz, całuyemy, y śladom się ich klániaymy. Ohym miał teraz tę sukniá Chrystusowę, iáko mowi Chryzostom o śáncuchách w ktore Páwel wiązany był: o iákobym iá całował, y ná oczy y ná głowę swoię pokládał. O iáko by mi z nią Pan BOG hoynych swoich błogosławieństw użyczał. Táka jest wiára świętych, táka chuć y miłość ku tym co tu dla Chrystusá pobici są, ábo prace wielkie podięli, których dusze w krolestwie jego odpoczywáią. Táka jest uczciwość ku najmniejszey rzeczy ich. Nie iżbyśmy im tak iáko Pánu BOGU dufali [uchoway tego Boże] ále iż moc Bożá w nich znamy, y sáмого Chrystusá, ktorego członkami są, w nich czcimy. Uczyc się nam nie od tych co dziś nástali, a wszelákim pokornym nabożeństwem gárdzą, y dobre święte obrzędy w prostocie czynione w śmiechy obracáią: ále od tey którą Chrystus JEZUS chwali, którą corká zowie, ktorey wiarę y

Śáncuch Páwla S.

wszystkie iey przy oney wierze postępkí wystawia: y od innych świętych starożytnych Chrześcian.

Tá zaniechawszy ludzkiey pomocy y Nauki 2. lekarstw, ná których już była máiętność przykłádom swoię, iáko inni Ewángelistowie piszą, *tey niená- utráciłá: do sáмого się Pána Bogá y Sy- sty.* ná jego jedynego, przez ktorego wszystko mamy, udufá. Nie iáko krol Azá, I. który lekarzom y lekarstwom dufájąc, y *Nie dufáć lekarstwom.* zdrowia nie dostał, y gniewu Bożego ná- 2. Par. 16. był. Wielka jest krzywdá Pánu Bogu, gdy nie jemu sámemu dufamy, a ná rzeczách stworzonych, jego opuściwszy, polegamy. Nie iżby lekarstwo y lekarzow do niemocy używáćieśmy nie mieli: Bo Pan Bog lekárskie rzeczy stworzył, iáko pisino mowi, y chce ábyśmy dobr jego Eccles. 38. y w tym używali: ále ábyśmy żadnym śrzodkom, ktoremi sobie pomagamy, nie dufáli iedno sámemu Pánu Bogu, który stworzonym rzeczom moc dáie, y kiedy iá chce od nich bierze. Y przetoż wszystkie lekarstwá, iáko y inne prace násze, pewności żadney nie máią do pomocy. Bo raz pomogá, a drugi raz y závádzá y wszystko zepsuá: ábyśmy nie im, ále Panu Bogu sámemu dufáli, z jego ręki ácz drugdy przez śrzodki od niego dáne, powodzenia czekáiąc. Błogosławiony ktoremu Pan Bog nádzieią, ten co stworzył niebo y ziemię y wszystko co ná nich jest. *Nie dufaycie synom ludzkim, bo w nieb poćiechy nie náydziecie,* mowi Pśalm. Y do krolá iednego mowi Prorok: *Iżes miał u-* 1. Par. 16. *fanie w krolu Syryjskim, a nie w Pánu Bogu twoim: przeto wojsko nieprzyjacielskie uszło z ręki twoich, y od tego czasu woyny ná cieę powstańg.*

2. Nie mieymy z Pánem niebá y ziemię, iáko ci nowi czynią, wielkiego beśpie- *Bojáźń do Pána przy- stępujących.* czeństwá y śmiałości: ále iáko tá nam niewiásta od Pána pochwalona przykladáie: bojáźń, wstyd, y pokorę do niego nieśmy. Wiedząc żeśmy wielce grzeszni y plugáwi, y śátki Bożey niegodni: nie w oczy ále iákoby z tyfu do niego przystępuemy. Słuchájąc co y święty on mowi: *Byłem się wśsytkich postępkow moich, wiedzác Pánie, iż ty nie przepuścáś grze- śńcym.* Nádzieię mam wielką w miłosierdziu: ále się przedsię ná jego spráwiedliwość, y ná jego wolá ogládam, zwłaszcza patrząc ná wielkie złości y nieczy- stość moię, ktorym się on zaráz zbrzydzić y mnie odrzucić może. Oná Hester gdy do Áswerá krolá y mężá swego przystápi- 1. Job: 9. *fá: bázro się przelekłá. A krol iey pokorę uyrzawszy, rzekł: Nie boy się Hester, brátem*

Łaskawość Chrystusowa bratem jestem twoim. Tak y Chrystus uczynił tey białegłowie. Ona się lekka y wstydzi, y przystąpić w oczy nie śmie: á Chrystus icy mowi: *Nie boy się córko, ja niejest Ociec twoy, ja m dla grzesznych przyszedł, ja miłuię pokorę á wiarę wielką pokázujące. Jam dla ludzi nędznych przyszedł, ábym ciężkości ich oddalił. Ja zá nich krew moię y zdrowie moie polozyć chcę. We mnie nadzieię miej, y ktora cię nigdy nie omýli. Toz y nam Chrystus nasz rzeczę gdy się sami osądziemy, á pokorą się y niskim o sobie rozumieniu pokryjemy. Lepiey mi w pokorze y boiázni łaski jego czekać; niżli w śmiałości y bęspieczności odepchnionym od niego zostać. Wiem co się Phárużowi onemu dostało: wiem co pokorny, ktory y oczu nie śmiał podnieść w niebo, mytnik zyskał. Nie zgoła do Chrystusa poydę, bo się go wstydzę: ále do sukni jego, to jest, iako mowi ś. Bernát, do ktorego świętego jego uciekę się. Jako uczynił Sernik, y mowił: *Nie śmiałem Pánie sam do ciebie: bom się osądził niegodnym: álem te posłał o ktorychbem rozumiał, iż twey są przyiázni godni.* O niezbedna nádegości heretycka, nigdy ty tego nie uczynisz. O błogosławiona pokora Kátolicka, ktora się niegodną mieniac do Chrystusa, święte do niego bierze. Táka pokora nie u sukni, nie u świętych zostaie, ále do sercá Chrystusowego przenika. Táka wiarę poczuie Chrystus, y obeyrzy się, y rzeczę: *Kto się mnie dotknął? A wszák cię Pánie lud ściska: á ty pytasz kto się mnie dotknął? Wiele się ich do Chrystusa cisnie, ále bez takiey pokory, y wstydu, y unizenia.**

Luc: 18.
Bern: lib:
Alleg: or:
cap: 8.
Luc: 7.

Mozem się y my Chrystusa naszego przez szatę jego, to jest osoby chlebá w poświęcániu dotykáć. Nie tylo się dotykáć nam w tey szacie y skrytości dopuszczá: ále y pożywáć się dáie, twarży swey, ná ktorą y Anjołowie pátrzyć prágna, ukázanie nam od wfocząc. O szczęśliwa wiaro Kátolicka, ktora słowu jego więcey niżli zmyślom swoim wierzysz tak mocnie: iż nie opuścisz coby práwey y widomey przytomności Pána tego słuzyl: áni w poklonie, áni we czci, áni w boiázni y zástydzeniu ná máiestát jego Boski. Zá czym dáieć Pan twoy wielkie pociechy y práwie uczucie obecności Pána wszystkiey chwały.

Chrystus pod
šatą w Sa-
krámenie.

Przybiegamy często do tey táiemnicę, w ktorey Chrystus jest iáko w szacie zakrytey: ktorey kto się dotyka, jego się dotyka, á lekarstwo swoim nietnocom bráć może. Nápiśal Nissenus o Gorgonij sie-itrze swoiey, iáko chorobę swoię, dotykániem najswiętszego Sakrámentu zleczyłá. Będąc tak schorzáli ná duszy; będąc tak wielkimi grzechámi pomázáni, iáko się do tego lekarzá nie kwápm? iáko chorob dusz naszych zbywáć niechcemy? Pan się nam dáie, dotykáć się nam siebie dáie, ábyśmy zdrowie bráli: á my nie idziem, á my gárdzim źródłem wody żywey, y łaską ktora z ciála jego Boskiego płynie. Ktoreybyśmy wiarą oną żywą dośiágali y czerpáli, uczulibyśmy zátzymánie y zátánowanie złych świeckich chuci, ktore z nas plyná, y brálibyśmy posilenie zdrowia duchownego ná wfy-

Ugęszczanie
do Sakra-
mentow oł-
tarzá.

tkie owoce pokuty zbá-
wienney.

WTORA CZĘŚC,

Ó Pánie wskrzeszoney.

I. Tym oycém smutným do wnę-
Poklon trzney wiary niski poklon cíele-
Chrystusowa sny Chrystusowi Bogu naszemu
winni. przynośmy: nie czekáiac áz nas iáka nędzá y doległość do niego przypędzi. Bywamy więc pokorni, gdy nas smutki zá szyię bijá: á w szczęściu ledwie P. Bogá znamy. Bydłu, iáko mowi Pśalm, podobni: gdyśmy we czci, nie rozumie-
Pśal. my, przyrownáni do bydła głupiego ktore nie znáia, iż ten co ie karmi y umorzyc ie może iesli chce: áz gdy ie bijá. Wstydzá się drudzy przed Pánem Bogiem ná koláná y ná ziemi upádáć. Nie máia oczu ná tego przed ktorym stoia, iáko

Upádáć ná
koláná nie
mamy się

jest strážliwy máiestát jego, á iákiego od nas uczczenia godny jest. Osle tylo o-
wstydat czy máia, á sercem y wiarą nie pátrzá.
przed P. Bó- Nie dosyc się sercem sklonic, Bog ci dał
giem. y ciáło, ábys y im Pánu sluzyl. Kto ma od krolá wiele imion, y koniem mu sluzy y piechotą. Tak y ty oboie masz od Bogá, y ciáło y duszę; z obudwuz imion odday czynisz dobrodzieiowi y Pánu twemu.

Gdy Pań JEZUS mowi: nie umárlá tá pánna ále záśnęlá: śmieie się głupstwo ludzkie, ktore nie rozumiało, iż Zbáwiciel nasz ludzkiey się slawy chroniac, ten glos chciał puścić, iákoby nie umárlá wskrzesił; ále

2.
Jáko się P.
JEZUS pro-
szney chwá-
ly strážil á

ludzi.

sił : ale ieszcze żywą obudził. Acz jemu tácy są umarli, iáko nam śpiący. Nam iáčno śpiącego obudzić, dáleko jemu iácniey umarłego ożywić. Y dla tego niechciał áby ná to cudo ludzi wiele pátrzyło, y uczniow wszytkich nie przypuścił, trzech jedno do tego wziął, á oycá y mátkę umarley : áby co naytáiemnieysza rzecz bylá z strony jego. A my gdy komu co dobrego uczynim : chcemy áby o tym świat wiedział. Y często zaplátę u Pána Boga, iáko sam rzekł, tráćim.

Matth: 6.

* 3.

Smiechy ludzkie odráżać nas od dobrego nie mają.

Sap: 5.

Nie daymy się śmiechom ludzkim od drogi spráwiedliwości y pobożności odráżać. Ci co się z pobożnych y podłych, gdy dobrze czynią á pilnują spraw Bożych, násmiewają : przestraszają się ná on czas, inși, mówiąc iáko jest u Sálomoná: *Czyli to są oni ktoreśmy ná pósmiewisko mieli, y ná podobieństwo błaznow? Bá pátrż iákoć są policzeni między syny Boże. My głupi, rozumieliśmy iż zá żywotá sáleli, á koniec beze czci mi. c. mieli.*

Muzyka nad umarłymi.

Co to zá muzyká przy umarłych bywałá, dobrze się dowiedzieć, á sobie też y wam záspiewać iákie wdzięczne o śmierci wiersze. Był znaczny obyczay ieszcze y przed zakonem stárym u Pátryarchow, á dáleko więcej w zakonie Moyzeszowym : iż czynili plánky po umarłych : y zá nieszczęście y wielką przymówkę poczytano, kto bez plákánia pogrzeb miał. O Jákobie piszą iáko go wszytek Egipt z synem jego plákał. Toż o Moyzeszu y Aáronie písmo opowiada. Dawid nád Saulem y Jonátą taki láment czynił, y wiersze plączliwe o ich śmierci złożył. Y Jeremiasz Jozyaszá krolá zálując śmierci, pieśni záobne ábo plánky nápiśał, y ludziom się ich náuczyc, á śpiewając plákac kazał. Ná przeklęctwo Joacymá krolá mówił Jeremiasz, *plákac go nie będą : Ach bráćie, ach siostry. Ani klaskac nád nim będą : Ach Pánie, ach zácny pánie : ale go óslim pogrzebem pochowáją.* Y w księgách Máchábeykich ná przeklęctwo onego świętokupce kładą, iż nieoplákaný w cudzey ziemi umarł.

Genes: ult.
Deut: 34.
2. Reg: 1.

2. Par: 35.

Jerem: 22.

2. Mach: 5.

Niewiasty ówiczone do pláczu nád umarłymi.

Jerem: 9.

Matth: 11.

Przyczyna plákania

Do takiego nád umarłymi pláczu były mądre niewiasty, ktore się tego uczyły, áby lud do plákánia pobudzáły. Byli trębáczce, o ktorych tu mówi Ewángelia, ktorzy smutne pieśni gráli, á lzy ludziom wywabiali. O tym obyczáiu Pan sam mówi : *Plączliwieśmy wam śpiewáli, á wysćie plákac niechćieli : wesólośmy wam záczynáli, á wysćie nie skakáli.*

Co bylá tego plákánia nád umarłym zá przyczyná, iáčno się domyslic : Ng-

dznieyszy człowiek być nie może ná zie: ^{nád umarłym.} mi, iáko umarły. Wielka odmiáná od żywotá do śmierci, od dobrego mienia do iedney kofzule, od pánowánia do wzgárdy, od roskofzy do wśmiardnienia. *Plącz, práwi, nád umarłym : bo ustáta á dogorzáta świecá jego.* Użalenie tedy nád nędzą oná plącz od nas wyciąga. A ktemu świádectwo jest dobrego zachowánia w żywocie y znák miłości. Jáko gdy P. JEZUS Łázárzá plákał, ludzie mówili : *Pátrż iáko go miłował.* A ná koniec wielka jest náuka, ná tym świecie z ludźmi nád nędzami ich plákac. Bo o swoich też rozmyslać w ten czas musím, iáko mówi Sálomon : *Lepiey wnidz do domu tam g dzie plączą.*

Eccle.

Joan: 11.

Eccles: 7.

Ci co nád umarłymi uczone wiersze śpiewáli, bárzo ludzie przestzegáli, y rozumu ich wielkiego uczyli : iáko my ná kazánium przy pogrzebách czynim. Záśpiewamy wam niektore z písmá s. te záobne wiersze około śmierci. Gdy Jezábellę okrutnicę, męzoboynicę Prorokow, krolowá czárownicę, przed ktorą ziemiá wszytká drzáła, z okná zrzucóna, á konmi po niey deptano, á psi ją wyrzuconá z zamku iedli : ludzie śpiewáli : *Onáz to Jezábel.* Onáz to co nas męczyłá, uciłkálá. Onáz to co Proroki Boże wysćinałá. Onáz to co w máiestácie siadálá. Onáz to co się stroiłá, y muskálá, y brwi fárbowałá. Onáz to czárownicá sprosna. Ná taki koniec przyść musiałá. Dobrześ iey Pánie zaplácił.

Uczone wiersze nád umarłymi.

4. Reg: 9.

2. Reg: 3.

2. Reg: 1.

1. Mach.

Dawid plákał nád Abnerem, mówiąc : *Wielki pan y betman poległ. Ręce twoje związane nie są. Nie poimányś od nieprzyiácielá zgingł, ale od zdrayce.* Y nád Saulem y Jonátą zábitymi plákał : *Jákoć, práwi, polegli męźni oni. Strzáta twojá Jonáto nigdy próżno nie wysłá, y miecz Saulow nie dármo się zámierzył. Corki Izraelskie plączcie Saulá.* Y nád Judá Máchábeykim w bitwie zábitým lud plącząc wiersz ten śpiewał : *Jákoś poległ męźny wojownik, ktoryś wybaniał lud twoy. Awa y krolom y mocárzom śmierć nie przepuści, y przygod. záadne szczęście nie uydzie. Dżis krolom á iutro trupem. Y nád tá pánná plącząc śpiewac tak mogli: Wczorá piękna iáko kwiát, á dżis sprosna iáko śmierć. Ani młodość, ani urodá, ani bogáctwo, ani posági y dziedzictwá, nie odgromily ód niey śmierci. Schoway posag pánie oycze, iuz iey go nie potrzebá. Abo iesli corkę miłujesz, pęśli go zá nią, á rozday ubogim. Pátrżcie młodzi ábyście swym latom y siłom, y okr-*

Eccle.
Plącz nád pánną.

y okrašie nie wierzyli: bo się bázro oszu-
kacie. Mocarze y bogáci śmierci się nie
okupicie, y woyska y zamki nie pomoga,
wszędzie się śmierć przebijie y naydzie.
Poprowadzą nas w cudze strony, w kto-
rychśmy nie bywáli: przywiodą przed
sędzię, y o prózne słowo pytać będą.
Srogie y ciężkie niemocy y uciski przy
śmierci nikogoż nie miną: á tego kto
wczás nie pokutuje, y piekło nie minie.
O iákie tám lámenty, gdybysmy uchá-
trochę náłożyli á rozmyslili. O iáko cięż-
kie y długie á wieczne nędze, nigdy z
temi świeckimi nie zrownáne.

Táki przy śmierci láment będziesz
chciał czynić, ty co się teraz nie pámię-
tasz. W ten czás oczy otworzysz y plákac
będziesz, mówiac: *Láto minęło, á iam się
nie opátrzył. Czás miłosierdzia minął, y
látki się iuz nie spodziewam, y prosić o
nię nie śmiem. A gdzież się przed gnie-
wem y sprawiedliwością Boską skryję, ia-
korym miłosierdziem gárdził? Za ieden
dzień roskoszy, dostałem nędze wieczney
bez końca. Coż mi pomogły imioná,
pieniądze, y zamki? Gdzież oná pychá
y pompá mojá, gdy teraz tylo przy ko-*

szuli zostáię? Woyská czarne piekielne
obtoczyły mię, kto mię od nich obroni?
O iákom nierozumnie sobie poczyná,
mogąc tego wszytkiego uysć, ná zadnem
upominánie niedbał, y moiemim mi-
strzami y káznodzieymi gárdził. Zlem
użył Boskiey nád sobá cierpliwości. Jáko
się wždy nie czuiem, á wczás o sobie nie
rádzim: ábysmy wolni byli od wieczney
tey śmierci y przyszlego gniewu. Teraz
czás poki Páná JEZUSA wprowadzić w
dom swoy mozem, poki się uprosić dá,
áby przyszedł, á ożywił duszę náję umár-
łą, która tákich przygod przyszlych nie
czuie. Przyidzi Pánie, á wlož ná duszę
moję rękę látki twoiey, á day iey do skru-
chy y práwego powstánia y pokuty przy-
chodzić. Podeymi iá práwicá twojá, gdy
się zachwieie y psliźnie, ábym z Dawi-
dem mowil: *Uderzony zębniátem się ná
pádnienie, á Pan mię podjól. Tyś jest krze-
pkościá mojá y chwałá mojá. Wybaw
mię od zley śmierci, á day do niey do-
brá przypráwę: áby mi nie bylá utrátá,
ále wrotámi do weselá twego, któreś
nam krwią twojá otworzył. Będz błogo-
śláwiony ná wicki, Amen.*

Jerem: 8.
Matth: 18.
Luc: 22.

Sap: 2.

NA XXIV. NIEDZIELE po Swiátkách.

GDy się niektorzy z uczniów Páná
y Bogá nášzego JEZU Chrystá o-
nemu wspaniałemu y drogiemu
budowánium kościoła Sálomonowego dziwo-
wáli, y mowili: Mistrzu, pátrz iákie to
kámienie, y iákie budowanie: powiedział
Pan: *Widzicie to nabytko wielkie budo-
wanie: á przecie ná to przyidzie, iż się ká-
mień ná kámieniu nie zostoi, któryby skázo-
ny nie był.* Wiedząc uczniowie iż słowo
jego, iáko mowi písmo, *ná ziemię nie pá-
dnie:* á iż on wszytko, iáko Bog y wielki
Prorok, wie y widzi co ma być potym:
Upátrzywszy czás gdy siedział Pan ná
gorze oliwney: spytáli go: kiedy to bę-
dzie, y co za znaki przyścia twego y do-
kończenia swiátá? Tedy im Pan wielkie
proroctwo w dżisieyszey Ewángelij obja-
wił: nie tylo o zburzeniu kościoła y Je-

ruzálem, y wszytkiego krolestwá onego:
ále y o przyściu swoim ná sąd, y o skoń-
czeniu swiátá tego. Które proroctwo,
wedle zwyczáiu Prorockiego zatrudnił
Pan, y pomieszal te trzy rzeczy: nie-
chcąc im czásu y roku y dni opowiedzieć:
ále im, y nam znaki pewne dáł, po kto-
rych domyslać się mozem, kiedy te tak
srogie y strážliwe odmiány przypáść miá-
ty. A iż się iuz ná zburzeniu Jeruzálem
prawdziwym Prorokiem Pan JEZUS po-
kazał: y to się bez chyby uisći, iż swiát
ten koniec weźmie, á ná sąd przydzie
tenże Zbáwiciel náš, iáko zázwdy wy-
znawamy y czekamy. O przyściu jego ná
sąd w przyszłą Niedzielę dáli Bog náu-
czac będzim: á dżis o końcu swiátá te-
go rozmyslaymy, co nam kościół ná kon-
cu roku swego przekláda.

Mar: 13.

1. Reg: 3.

Troje Pro-
roctwo Pán-
skie.

PIERWSZA CZĘŚĆ,

*Kiedy ten swiát koniec mieć ma, á które tego znaki będą;
y o Antychryście.*

Pogańska

*Świat ten
miał początek
y koniec
mieć będzie.*

Genes. 1.
Psal: 101.

2. Petr: 3.

Cypr: li: 3.
Epist: 1.
Hieron: de
Monaga-
mia.
Greg: li: 4.
Epist: 38.
Lact: lib: 7.
cap: 25.

August: de
Civ: lib: 20.
cap: 7.
Just: q. 71.
ad Gentes.

*Sześć zna-
ków końca
świata.
Pierwszy o-
powiadanie
Ewangelij
po nszym
świecie.*

Matth: 24.

POgąńska Philozophia niekora náu-
uczala, iż ten świat początku nie
miał, ani końca mieć będzie. Nie
dziwować im, bo im Pan Bog nie
obiawiał, tak iako nam: ktorzy mocnie
wierzym, iż y pewnych czasow z niszcze-
goż bez materji zbudowana jest ta wiel-
ka machina, ręką wżechmocną Bogą ną-
szego, y jegoż się mocą swoich czasow
zepsuie. *Ná początku, mowi Moyzefz,
stworzył Pan Bog niebo y ziemię. Y Psalm
wyznawa: Ty Panie fundowałaś ziemię,
y niebá są dziełem ręki twoich. One poging
á ty trwaś, y wszystkie idko suknia zwią-
zsejg.* Długo przecię ta suknia przemo-
żnemu rozkazaniu jego służy. Do tego
czasu przez tę pięć tysięcy y sześć set lat
do náleznych czasow nie widzim aby się co
naruszyło, ábo w biegach swoich górne
kółá pomyliły, ábo ziemiá rodzić, ábo
wiatry ustác, y morze swoich granic cho-
wác nie miało. Jednak czas przydzie,
iako Piotr s. pisze, *gdy niebá wielkim pę-
dem przemina, y zynioly się wielkim gora-
cem rozplyną, y ziemia, y to co na niej
jest, spalona będzie.* Ale kiedy to ma byc,
było y u starych świętych Doktorow nie
máło mniemania. Jeszcze zá czasow mę-
czeńskich, y potym zá Hieronimá s. y
potym zá Grzegorzá wielkiego, rozumie-
li ludzie, patrząc ná przygody wielkie, y
grzechy ludzkie, iż Antychryst y koniec
świata bliiki iuz był. Ale się odwlokło:
y próżno o tym myśleć ábysmy pewny
czas y rok wiedzieć mieli. Ci co ná szo-
stego tyśiącá lat spełnienie, koniec swiá-
tá kládą: ieszcze przeswiadczeni nie są.
Bo okolo czterech set lat czekácby po-
trzebá. Jákoż ich mniemanie zda się
drugim naypodobniejszy, iako s. Augu-
stynowi, Justynowi męczennikowi, y in-
nym. Wszakże o pewności iakiey pró-
żno mówić: ále się tylo po znákách do-
myśláć nam kazano.

Sześć znáków P. JEZUS w tey Ewán-
gelij y u innych Ewangelistow zostáwił
nam, po ktorych poznáwác koniec swiá-
tá mamy. Pierwszy: opowiadanie Ewán-
gelij wszystkim ná świecie národóm. Po-
ki który kąt swiata zostanie, któryby
światłością Ewangelij s. nie był obwie-
szczon, á nie wiedział o Chrystusie y do-
stąpieniu przezeń zbawienia swego: poty
koniec swiata nie będzie. Co Pan temi
słowy dáie znac: *Opowiadana Ewangelia
krolestwá będzie po wszystkich świecie, ná
świadcęłwo wszystkim národóm, á zátym
przydzie koniec.* Aby się żaden národ nie
wymowił, ná dzień sądu jego: iż nie-

wiedzieli áby BOG zá ich zbawienie u-
márl, y tak się dla dobrego ich poniżył.
A iż Chrystusowi, mowi s. Augustyn
wszystkie národy obiecane są: Muszą
wszystkie o jego Ewangelij wiedzieć. By-
li niektorzy Doktorowie przed tyśiącem
lat, iako Hieronim s. ktorzy rozumieli,
iż iuz wszystkie národy Ewangelia usly-
szály: ále gdy po nich wielkie się náro-
dy púnocne otworzyły, y do Chrystusá
brociły: nie mozem się koncá swiata
spodziewác. Y gdy dzisiejszych czasow
náleznych, wielkie y bárzo rozmaite y od
siebie dálekie krolestwá y wyspy, o kto-
rych opowiadał Izaiasz, po Indyach
wýchodnych y zachodnych, po Jáponách,
Brásylách, Peru, Mexykách, naydują
się, y do nich się swiátość Syná Bożego
wnosi, y tak Chrystusá odkupiciela swe-
go, iako slyszym, przyimują: świat ie-
licze koncá nie weźmie. Gdyż co dzień
więcey się tego Pogąństwa, ktorzy o
Chrystusie nie slyszeli, nayduie. O tym
znaku toż mowią święci Doktorowie,
Hilarius, Cyrillus, Hieronimus, Theodo-
retus, Dámascenus, y inni.

Drugi znák jest, zepłowanie páństvá
y Cesarstwa Rzymkiego. Co opowie-
dział Dániel Prorok, iż po czwartym
krolestwie swiata wszystkiego y Monár-
chij Rzymkiey, koniec swiata byc ma,
po ktorey nastąpi krolestwo ktoremu kon-
cá nie będzie, y ktore się ná lud inszy
nigdy nie przeniesie, o czym y Apostól s.
do Thessalonikow mowi tak iako wykła-
dáją święci Doktorowie, Cyrillus Jero-
zolmski, Chryzostom, Theophiláktus,
Ekumenius, ná one słowá Páwla s. y
Tertullian, Láktancyus, y Hieronim s.
y Augustyn. Dáie znac dosyc iásnie pro-
roctwo Dánielowe, iż u ostatniego páń-
stwa zelaznego dwie są nodze, to jest
wýchodne y zachodne krolestwá: y dzie-
sięć palcy, ná koncu: iż z tych nog przed
koncem swiata dzieśięć krolow wynidzie,
z ktorych żaden nie będzie się zwál Ce-
sárzem Rzymkim, iako teraz jest ieden
co się tak zowie. Y ci dzieśięć zátumią
iuz y zgubią páństwo Rzymkie, ktore
Dániel y Jan święty w Obiawieniu przez
dzieśięć rogow opisuje: á ieden Anty-
chryst między temi dzieśięciami będzie,
ktory wszystkie pod swoię moc podbije:
A iż ieszcze páństwo Rzymkie iakokol-
wiek stoi, y poki tak nie zginie ná zá-
chodnych stronách, iako iuz ná wých-
odnych iako iedná nogá zginęło: poty się
koncá swiata nie spodziewác, gdy ieszcze
druga trwa.

Hieron: in
Matt: cap.
24.

*Indyáni y
inomý swiat
dopiero E-
wangelia
przyimują.*
Isai: 42.
Hilar: in
Mat: c. 25.
Cyrill: Ca-
tech: 17.
Theod: 2.
Tess: 2.
Damas: 4.
cap: 24. de
Orthod.

2.

Drugi znák
Dan: 2. &
7.

2. Tess: 2.
Cyril: Ca-
tech: 5.
In Epist:
Pauli 2.
Tess: 2.
Tertul: in
Apolog:
Augst: de
Civ: DEL.
1. 20. c. 19.

Dan: 7.
Apoc: 7.

3. Trzeci znak cerstvá, ktore będą wiarg Chrystusowé pšowác. Nie takie iákie teraz, ále potężnyjsze, y mocá, y cudámi fasszywémi, iákie czárownicy tež Egiptu przeciwiáć się Moyzeszowi, czynili. Bo cudá czynić będą, mowi Pan, ták iż y wybráne, iešli to moze byc, zwieschy mogli. Dżisieysze kácerstvá cudow zádných y obfudnych á fasszywych nie czyniá: przeto nie ci sá ieszcze o ktorych Pan mowi. Lecz oni kácermistrzowie przed koncem swiátá ogień z niebá y gromy puszczác będą, ziemiá trzáć, postráchy ná ludzic czynić, y w rzeczy chore uzdráwiác poczńá. Ale to wšytko obfudnie y w máctwie, mowi Apóstol, uczyniá. Oczy to tylo

2. Tefl: 2. ludzkie iáko czárnokšięznicy mámiác, á chytro ludzic do swey nieprawdy šowiác. Jednak te nášze dżisieysze kácerstvá w tym się z nimi zgadzáiá: y po tym ie Pan kazał iáko onych drugich przyszlych y Antychrystá sámeho poznáwác: Iż się nie zgadzáiá, á iedni tám, drudzy sam Chrystusá ukázuia. Jedni u Lutrá, drudzy u Zwinglá, drudzy u Kálwiná, y u Ebiónitow. A iż nie iednego ále wiele Chrystusow opowiadáiá: inszego tá sektá á druga inszego: ieden ták náucza, drugi opák. Bo by iednego Chrystusá ukázowáli: iedněby tež iego náukę mieli, y iednošby miedzy sobá zachowáli. Ukázuia go w skrytošci y w ciemnošci iákoby o nim pierwey swiát nie wiedziál, pokátnie y w puštkách. Z częšciámi y rozdziály idá, y ná częšci Chrystusá dzielá: to w tym kácie ziemie to w owym, á nie po wšytkim swiecie. Dla tegož Pan mowi: Nie wierzcie: Bo Chrystus prawdziny y košciol jego, jáko błyskanie po wšytkim swiecie swieci: ná wschodzie się ukáze, á ná zachodzie záraz je widác. Nie po kátách Chrystus idzie, rozdziáłow nie ma: ieden iest, dawno swietny iest, ma swoy košciol, obfubienicę swoię y Ciašo swoje. Gdzie Ciašo Chrystusowe tám swiátlo, tám oršowie lečá, tám wšyšcy iedno mowiá, iednego Chrystusá chwalá. W tym im tedy podobni dżisieysi heretycy onym ostatnim zá Antychrystá: ále ieszcze nie ci sá, ktorzy ná koncu swiátá byc z Antychrystem máia. Ktorzy wielkie á ni gdy ieszcze nie bywáše przešládowanie ná Kátoliki podniošá, y mocá ie ták ucišná, iż ofiáry Mšzy š. miec nie będą mogli, y okrutne zábijanie y męczeństvá cierpiec będą.

Wiele Chrystusow heretycy ukázuia.
Dziela Chrystusá.

Dan: 12.

4. Czwarty

znák konca swiata, przyscie y krolowanie ná ziemi Antychrystá wfa-

šnego, y osoby iedney. Wiele iest Antychrystow, mowi š. Jan: y idzie, práwi, Antychryst. O tym Dániel prorokowál, y o tym Pan náš JEZUS do Zydow mowi: *Jam przyšedł w Imie Oycá mego, á nie przyjelišcie mnie: gdy przyidzie drugi w imie swoje, onego przyimicie.* Y Jan š. wspomina, y Apóstolowie škoro ná poczátku Ewángelij powiadác o nim poczeli: iáko tež y o koncu swiátá opowiadáli. Synaczkownie, mowi Jan š. *ostatnia jest godžina, y jákošcie šyšeli, iż Antychryst idzie: teraz wiele się náczyniło Antychrystów, y po tym znamy iż ostatnia jest godžina.* Jáko zá časú swego zowie godžinę ostatniá, to iest koniec swiátá, nie włašnie: Bo ieszcze dáleko bylo do niego: ták y odstępniki y heretyki, ktorzy się iuž zá jego časów pokazowáli, zowie Antychrystámi, nie włašnie: ále ná wzor onego, ktorzy ná wlašnym koncu swiátá tego przyidzie: iż to iest w heretykách wšytkich iáko w štrumieniách po częšci, co w nim będzie zupełnie, y ze wšytkim, iáko we źrzodle wšytkich blužnierštw, błędow y zlošci.

Ktorego Apóstol š. iáko wlašnymi fárbami opišue: iż ieden będzie ták, á nie dwa, áni trzy, áni dżiešć. Iż ma byc wielki grzesznik, y syn zátrácenia. Iż się nád Bogá podniešć ma, y czynic się Bogiem będzie. Iż w košciele, nie w prawdzimym ktory tež z ludzi swiętych iest: ále w ręku czynionym, ktory w Jeruzálem zbudowány, y košciolom Bozym zwany będzie, zášiedzie. O czym iášniey Jan š. mowi: *Iż tá bestya tám zášiedzie, gdzie Pan Enochow y Eliášow, ktore tež pobije, ukrzyžowány jest.* Iż tež cudá, iáko się rzekło, wielkie, ále fasszywe, y w klámštwie czynic będzie. Iż przyšciem Páńškim, zabity duchem ušt jego będzie. Inne jego okolicznošci drugie pišmá dotykáiá. Iż Zydowie do niego przyštaná, y zá Mefsyafza go uznáiá y przyimá. Iż moc wielká nád krolmi swiátá wšytkiego weźmie: iż swięte wyznawce Bože ucišnie šrodze; y mordowác ie á trácić będzie: á tákie przešládowanie ná nie uczyni; iákie ni gdy nie bylo áni będzie. Iż ofiárg Mšzy š. y Liturgij wygubi, iż ie y nikt zwierzchowńie špráwowác nie będzie mogli. Iż pieczęc swoię ná rękę y ná czoło šwoich šlug kášć będzie, áby się krzyžem š. pieczęrowác nie mogli. Iż pušczwartá látá tylo krolowác y tyránnizowác będzie. Ná co wšytko iášne pišmo š. mamy, y šš. Doktorowie ták to wšytko wyložyli. Jáko Ireneus, Cyrillus Jerozolimski, Hilárius,

znák konca swiata Antychryst. Joan: 5. Dan: 7. Joan: 5. 1. Joan: 5. Czemu Apóstolowie swiat godžinę ostatniá zwali. 2. Thefl: 2. 1. 2. 3. 4. Apoc: 11. 5. 6. 7. Joan: 5. 8. Dan: 7. 9. Matth: 24. 10. Dan: 9. 11. Apoc: 19. 12. Dan: 7.

Antychryst
prany je-
szcze nie
przyszł.

Ambrozyus, Hippolitus, Sedulius, Augustin^o, Orygenes, Hieronimus, ktorých słowá kláść się tu trudno máią. Czytaj o tym szeroko kto chce gdzie indziej y w polskim ięzyku. Z ktorých okoliczności Antychrysta onego práwego, sámeho, pokázuie się, iż ieszcze nie przyszedł, y końca swiátá nie będzie.

Z takich wielce znaczych wywodow z pismá s. y z Doktorow ss. pátrzyć káždy y záplákác ná taki niewstyd dzisiey- fzych heretykow moze: ktorzy dla wielkiego iádu który máią ná swego sędziego y wojtá, y strozá prawdy y Ewángelij, ná Pápiezá Rzymkiego: bez dowodow, bez swiádectw, bez prawdy, bez Doktorow, bez kronik, bez wstydu, smieią bluźnić, iż Antychryst dawno przyszedł, y ná Rzymkim Papiestwie siedzi. By wždy powiedzieli ktorego czasu nástał, iż się wstyttek swiát nie obáczył, Ktora kroniká o tym swiádczy, iż który Papież zwał się Bogiem, iż cudá fálszywe czynił, iż Zydwie do niego przystáli, iż Bogá bluźni, iż ofiárę s. Mszy wymiáta, iż tylo puł czwartá látá krolowál. O niestárku y niewstydzie, iáko cię zálowác!

5.
Piąty znak
przyscie
Eliasa y
Enocha.

Piáty znak końca swiátá: Przyscie Eliaszá y Enochá. Ci co ieszcze nie umárli do tego czasu, od lat piáci tysięcy, swięci y stárzy przyidá náuczác swiát, y kárác fálsze, y zdrády Antychrysta y slug jego ukázowác, ná koniec swiátá: áby ludzie do pokuty przywodzili, á błędy y fálsze Antychrysta ukázowáli. O czym są proroctwá u Maláchiaszá, który tak nápisál: *Oto ja wam posle Eliasa Proroka, pierwey niz przyidzie dzien Pánski wielki strásliny, który obroci serca oycowskie w syny ich.* To proroctwo Pan potwierdza. Bo gdy uczniowie to czego się w zakonie náuczili wspomnieli, iż má Eliasz przysc: Pan im rzekł, *iz Eliasz on práwny przyidzie, y wstytko náprawi:* to iest, to co Antychryst skázi około ludzkiego zbáwienia. Toz Mędrzec mowi o Enochu: *Enoch podobal się Panu Bogu, y przeniesiony jest do ráju, áby podal národom pokutę.* To iest, ná to go Pan Bog chowa, áby ná koncu swiátá Antychrystowe fálsze ukázal, á ludzie do pokuty przywodł. Y o Eliaszu tenze mowi: *Eliasz wzisity w obloku ogniistym, y ná voz koni ogniistych. Napisany jest ná sady czasow,* [to iest, on przed dniem sádnym przyidzie] *áby ulzył gniew Pánski, y wmonwił serca oycowskie w syny, y náprawił pokolenia Jakobowe.* Tak te pismá wyložyli y ss. Doktorowie, Ireneus, Tertullianus,

Malach: 4.
Matth: 17.
Eccles: 44.
Eccles: 48.
Iren: lib: 5.
Tertul: lib: cont: Jud.
Epi ph: in ancora.
Hier: epi: ad Pamma- chium.

Epiphánius, Hieronimus, Augustyn. August: de pecc: orig: cap: 23. 6.
Ostátni znak końca swiátá: náwroce- nie wstytkich Zydw do Chrystusa nászego. Bo gdy ie Antychryst skupi y zwie- dzie, Enoch ie y Eliasz náprawi, y do wiáry s. y Messyaszá práwego przywie- dzie. O czym y Mędrzec ná tym mieyscu, iáko się wyzey rzekło, dáł znác. Y Pan nász JÉZUS o Eliaszu mowi, *iz on wstytko náprawi.* Y Apostól Paweł s. także twierdzi: *Niechcę ábyscie nie mieli wie- dziec brácia tajemnice tey, iz slepotá jest do czasu w Izraelu, poki zupełność národow ábo Pogánstwa nie wnidzie: y tak wstyttek Izrael zbáwion będzie.* Jáko pisano iest: *Przyidzie z Syonu, który oddali niezbożność od Jakobá.* Po tych tedy znakách domyslamy się, iż ieszcze swiátu temu końca nie będzie tak rychło.

Lecz śmierc káздеgo z nas uczyni nam koniec swiátá tego, á lepiey nam podobno iż czasow onych nie doczekamy. Koniec swiáta každemu śmierc. *Ácześmy iuz doczekáli podobnych bárzo rzeczy, ktore ná koncu swiátá będą.* Bo wiele krolestw Chrześciáńskich, nie tylo od Cesarstwa Rzymkiego, ále y od kościoła s. odpádło: y frogá Apostázyá y odszczepieństwo czyniác, w moc Turecká y Pogánšká wpádly, y práwie poginęly, Egipt, Armenie, Azye, Phrygie, Syrye, y inne wschodne kościoły. Y po zachodnych polcechy nie mamy. Czego Pogánin nie posiadł, to heretyctwá popslowály. Co się dzieie w Anglij, w Szkocyi, we Fráncyi, Niderlándzie, w Dánij, w Szwecyi, Niemcách, z wielkim zálem wspominaemy. Antychrystowi przeláńcy heretycy wstytkie niepokoie wzruszáią, ludzie do bluźnienia Pána Bogá y do Pogánstwa y do rospu- stności zlych nie Chrześciáńskich obyczá- iow przywodzá, uciskáią y morduią frogim zábijániem. Kátolicy zstępieli w mi- łosci Bozey, y w zátrzymániu chwały je- go. Zdrády, chytrości, nieuprzymości, lákomstwa, nieczystości, swarow y zazdro- ści wszędzie pełno. Káždemu wolno Pána Bogá lzyc y bluźnić. Niezgody y zázdro- ści y nádętości Chrześciáńskich pánow wstytko gubiá. Czego czekác mamy? Z Eliaszem mozem mowic: *Weźmi Páne duszę moję, ná takie nieczci chwały twey pátrzyć niechcę.* Y z onym Máthátyaszem: *Gdyž tak Pan y chwálá jego zelżona, á ná co mam tu w tym zywocie zostáwác? To co Pan Bog uzyczyl czasu, ná przyprá- wowanie do nászego końca swiátá obra- caymy.* Bo gdy nászá śmierc przyidzie, koniec nam tego swiátá uczyni.

WTORA CZĘŚĆ,

O pożytkách rozmyślániá o końcu swiátá.

Pożytek.

I.

NAypierwszy z tego pożytek, iż się człowiek od zámilowánia swiátá który tak zginie, flusznie odrázac ma.

i. Joan: 2. Nie miłowac swiátá.

Jáko Jan ś. upomina: *Nie miłowac swiátá y tego co ná nim jest.* Y dał przyczynę: *Bo swiátá má y požádlivost j-go.* Oszukałz się ná tey miłości, gdy do tego sercem przystáiesz, przy czym się zostac nie mozelz, y co się z rękú twoich wydziéra, y iáko dym ábo mglá ginie. Dzieci się u-

2. Wynosić się z swiátá.

kocháią w bankách ná wodzie; lecz skoro dmuchná, wnet im znikná. Gdy dom podgnily trzeszczy y ściány się chylá: uciekáją z niego wszyscy, bojąc się áby ich nie przytlukł. Widzim iż dom swiátá tego upasc ma: iákoż z niego uciekac nie mamy? czekácli masz frogiego záwalenia y przykrey śmierci. Uciekamy, iáko Moyzesz ná lud wolał, gdy się zemiá z heretykami západála: *abyście się w ich grzechách nie zagarnęli.* Ten dobrze z swiátá ucieca, ten sobie bezpieczeństwá wielkiego nábywa: który serce y miłość y kochanie swoje wzgorę, iáko Apostof mowi, obraca, á obcowanie swoje w niebie pokláda.

Num: 16.

Z ognia wynosić droższe rzeczy.

A iáko gdy dom ma upasc, nie tylo sam uciekasz: tak się y z tego swiátá wynosiny. A co naydroższego ná nim mamy, iáko z ognia wrywaymy. A czego wyniesc nie mozem, nie záfuymy: áni się po to wracamy, áni się ná zad obracamy. Gdy dom gore, naprzod się do skrzynki miecesz, w ktorey masz przywileie, ábo zloto y piénádze. Tak my máiac ná swiecie y w tym cieie, ktore tu z swiátém się plúie, dusze drogie krwiá P. Bogá nášzego odkupione wrywaymy ie z ognia požádlivosti swieckich, w ktorych zgorzec mogá y zginac. Máietność domy, wsi, zamki, piénádze zostac muszá: ten co to z ognia wynosi, który jálmużnę nędznym czyni, y ná ubogie rozsáfuie. Tę máietność posylamy ná dobre bezpieczne mieyscá, gdzie iá zaś nádujemy, y gdzie się nam miłosierdzie dobrze zápláci. A czego wyniesc nie mozem: to ochotnie pomiátamy. Zon, dzieci, przyaciol, powinných wziác z sobá nie mozem: nie záfuymy áni się obracamy ná zad, zóná się Lotowá karząc. Juž się po sukniá mowi Pan, nie wracay, iuz do domu powietrzem zárazonego nie wchodz: by tam miał rze-

Luc: 17.

czy naydroższe: iuz Sodomę swiátá tego widzac gorájącá, cálym sercem opuszczay.

Szukaymy sobie pewniejszego domu niżli tu ná swiecie buduiem. Te domy z swiátém się obálá, y zginá, z tych nas gospodarz wlasny; ktorego śmierciá zowiem; wypędzi. Lecz on dom ktorego Abrahám y z swemi szukál; wlocząc się po cudzych kráicach, á gościem się wszędzie zowiac, ręká Bozá budowány: wielki, mocny, y wieczny iest. Tu się nie osiedzim: nie mamy státecznego mieszkania, iedno ono ktorego szukamy, y dáli Bog naydziemy w niebie:

Jeszcze y ten pożytek pátrzac ná koniec swiátá odnosmy. Gdy co piękne, wspaniálego; drogiego; wielkiego; bogátego widzim, co požádlivosti nášze, y serce, y chuc do siebie ciągnie: pátrzymy ná koniec, ná ktory oná rzecz przyśc ma. Tak uczniowie Chrystusowi, iáko się rzeklo, gdy się zdumiewáli dziwuiac się oney kościolá w Jeruzalem ozdobności, wielkości, wspaniáłości, nakładom: uslyszeli od Pána potrzebná przestroge: áby nic ná swiecie sobie nie wazyli, áni do czego swieckiego przystawáli, á kochanie od naywiększey y naydroższy y naypiękniejszy rzeczy ná swiecie odeymowali: pátrzac ná iey koniec. To czemu się dziwuiecie, y co w sercu swym zá wielká rzecz poczytacie: zginie, wniwecz się obroci, kámién ná kámienu nie zostanie. Gdy uyrzysz urodziwą niewiástę, wspomni ná koniec, á mow: gnoy w zloto uwiniony, ropá iedwabiem przykryta. Gdy uyrzysz grzeszniká bogátego; hárdego z kupá slug, z trzodá dzieci, wynioslego iáko Ceder ná Libanie, mow: *Nie boy się pogrozek czlowiecká grzesznego: bo cwnála jego gnoy y robak. Dzis się podnosi, á jutro go nie naydziesz: bo się w zemię obroci, y myslá jego zging.* Gdy się widzisz zdrowego y duzego, wspomni ná koniec, á mow: Nie dlugo tego, gotuy się do niemocy, stárości, y śmierci. Przed Jezabelá, iáko się dzis tydzień wspomniálo, zemiá drzála, gdy Proroki Boze zabijála: y ludzie poddáne gubila iáko chciała: á gdy z ókná zrzucóná kopytá kónskie deptála, y przed zamek wywleczoná psi iedli: mowili ludzie: *A onáz to Jezabel? do takiegoli to końca przyszla? Kóncem się tedy tych swieckich rzeczy od swiátá y požádlivo-*

3. Domu lepszego szukac.

Hebr: 11.

4. Koniec káidey swieckey piéknosci y drogosci.

Mar: 13.

i. Mach: 2.

4. Reg: 9.

410
 zech: 7. dliwości ich odrazaymy. A mowmy z Ezechielem: *Koniec idzie, koniec idzie, teraz koniec twoy.* Y puści Pan Bog gniew swoy ná nas, ieśli pokuty czynić nie będziemy. Bárzo podobny iest koniec kázdego człowieka do końca tego widomego świata, ktorego podobno nie doczekamy: ále śmierć nájzła koniec nam tego świata przyniešie. To co będzie przy końcu świata, toż przy nájzey śmierci będzie. Bo człowiek iest iáko máty świat, mowili Philozophowie. Jáko przed końcem świata Ewángelia wszystkim národom opowíadána być ma: ták przy nájzym końcu żywotá tego, nappilniey nam będzie tey dobrej ná onę złą godzínę nowiny: áby się nam wbijáłá, ábyśmy z nią umieráli, ábyśmy w niey dobrego końca y śmierci szukáli. Kto może lepiey umrzeć, iáko ten ktory goráco wierzy, iż BOG dla niego umarł, y swojá śmierciá jego śmierć wieczną umorzył? kto może w grzechách swoich rozpáczáć, gdy wie y mocnie się ná tym ufádzil: iż krew Báránká onego gládzí grzechy nájze? Jáko się mam czártá báć, y wśytkiey mocy jego, á iam z nim spojony, ktory czártowská moc skruszył J E Z U S Zbáwiciel m y? O święta Ewángelia stoyże przy mnie. O towárysze moi, ktorzy ná moię śmierć pátrzyć będziecie: nábijaycie mi to do uchá. Tym mię iáko głośną trábą do tey woyny pobudzaycie, á ia uweselé się ná on czas w JEZUŚIE Zbáwicielu moim.

2. Pomni wierny Kátoliku, iáko przy Páństwu od-twoim końcu świata, to iest przy śmierci, odeymáć wśytkę wládzá y páństwo Luc: 16. nád tym coś miał, ábo w czymes się kochał. Y rzekną: *Spráwuy się włodarzu, już nie mozesz dáley włádnáć.* Zięty człowiek niemocą ciężką, rzeczy jego w cudze ręce wpadáją. Drugdy ná łozku heretyk káplána woła: á to się tráfia u nich często: á słudzy ábo zóná heretyczka mowi iż száleie, nie słuchaycie go. Drugdy roskázuie, áby dano tylo jáłmużny do szpitalow, klasztorow, kościołow: á zóná odpowíada, iż się ták stánie: á nic nie uczyni, ábo kluczá teraz nie masz. Chce chory ná kościół, ábo ubogie fundowáć, á syn mowi: Nie mogę piárzá dostáć, urzędu teraz nie masz. Poki tedy wládniemy tym czego nam do rąk Chrystus powierzył: poki się pánowanie nájze nie skázi, poki y támi łobá, y myślami swemi, y bácczeniem á rozumem dobrym wládnem: czynmy sobie y zbáwieniu nájzemu pomocy, áby nas zły koniec nie po-

tkał. Przypadną też przed tym końcem światá ucilki y ciężkości wielkie, iá- ^{3.} kicheśmy nigdy nie miewáli. Bo ná ten ^{Ułję przy śmierci.} raz przy śmierci zostáją bole, kości samá- nia, tárghania żył, y wśytkich síł rozerwánie, y co iedno iest ná świecie ciężkości. O ktorých człowiek mowić nie umie, iedno ie ten czuie co cierpi. Jáko by góry wśytkie ná tobie lezáły, iáko by cię wśytscy ná świecie kátowie mordowáli: to przy śmierci ludzie potyka. Acz nie wśytkich iednáko: widzím drugie łagodnie schodzáce, ále pátrzym ná drugie wielką ciężkością y kilká dni y nocy kónájące. w ktorým konániu one się niewymowne ciężkości zámykáją, o ktorých písmo mowi: *Ogárnęły mię boleści śmierci. Boleści piekielné ogárnęły mię.* Jáko w ten czas może kto swoje duszne zbáwienie obmyśláć: gdy się myśl wśytka ták gdzie boli obroci? Jáko mozesz co rospáwiáć, gdy y mowę stráczisz? Poczuymy się, á zá czáfu poki do tego nie przyidzie, swe rzeczy do dobrego końca świata stosuymy.

Támże przystápią heretyckie pokusy, ^{4.} ktore nam psowáć wiárg Kátolická o ^{Heretyckie pokusy.} wśytkich ártýkulách będą. Támci przypadną heretyckie árgumentá, ktoreś slyszáł, o ktorýches czytał, o ktorýches nie myślił: Jáko by to wśytko coś wierzył, plotki były, á zádney pewności nie miály. Jákiey ták wiáry ná odbicie onych ognistych strzáł będzie potrzebá, iákiego státku, iákiego wolánia *credo, credo*: dobrze uważay, á gotuy się káždy. Jáko łowcy chcąc zwierzá dostáć, u ciásnego mieyscá ábo dziury stáją, y psy záfádzáją: Ták czárci przy tey ciásney dziurze śmierci nájzey nappilnieysi są, y ták sieci stáwią, y ták nas zdrádzic y poimáć náywięcey myślą.

A gdy nieprzyiáciel wiáry zepsowáć ^{5.} nie będzie mógł: do grzechow się obroci, ^{Ukazanie grzechow przy śmierci.} y ukáże wśytkie ná kárcie dlugiey piá- ne. Y uyrzył coś czynił, y mowił, y myślił przez cáły żywót twoy: do rospáczy cię o miłosierdziu y łáscie Bozey przywodzáć, á sáđ y spráwiedliwość y ostrość de- kretow y káránia Boskiego ukázuiáć. Pokiś był zdrow, miłosierdziem y łáská Bo- tká od pokuty cię odwodzil: á przy śmierci spráwiedliwością strászyc cię będzie, ten nieprzyiáciel. Ná jáką się ták ná- dzieię y poóichę sumnienia zdehyc potrzebá: y iáko dobre uczynki przy mi- losierdziu y łáscie Chrystusowey nas wesprá y otuchy dodádzá: nie trudno uważyć.

Ná koniec twará swoją wlásná y dzi- ^{6.} wnie strászliwą ukáże się Antychryst, ábo ^{Antychryst} ktory

fig ukazen

który piekielny jego towarzysz szatan, z sprostą gębą, y ognistemi oczyma, y wzro- stem straszliwym: y z woyskiem czarnym á ogromnym swoiey roty, chcąc cię po- żrzeć y do końca serce skazać. A jeśliś ná drodze potępienia, zwiáže cię y po- prowadzi z hukiem y tryumphem do sę- dżiego. Jeśliś zaś ná zbawienney drodze: przystąpi, iáko Enoch y Eliasz Anjoł twoy, y odgromi one woyska od ciebie, y uczynić dobre serce, y poprowadzi cię do sędżiego, tuzając ci dobrze, á widząc za to

bą uczynki y pokutę twoię.

O Pánie JEZU Chryste, nie mieszká- ze ná on czas posłać Anjoła twego stro- żá mego, któryby mię w támté mieznáio- me kráiny prowadził, á nieprzyiáciele moje psofzał. Niech się z pomocy twey dżis y teraz ná te przygody opátruię: niech mię tá ślepotá nie ogarnie, ábym tego końca swego wiedzieć y co dzień nań pátrzyć nie miał. Przez gorzká mękę y śmierć twoię, Amén.

Ná Poswicienie Kościoła.

Exod: 25.

L Udzie nabożni, y z rozumu przy- rodzonego y rozkazania Bożiego, kościoły Pánu Bogu budowáli: y z wielkim ie weselem poswiciáli: y póży- tecznie ich do chwały Bożey y zbawienia swego używáli: y wszelákim ochędoftwem y drogiemi náklády przyozdabiali. Co też y przodkowie nási szudzy żywego á práwego Bogá uczynili: y té nam tak spániále y wielkie pálace chwały Bożey zostáwili: y kápfánámi do pomocy zbá- wienia ludzkiego opátrzyli: y z swoiey máiętności, żywności ich nádáli. Których to kościołow y domow Bozych wielká

część w tey koronie niezbożność herety- cka popustofzyłá, y zwoiowála: zlotá y srebro ich posupili, kápfány rozpędzili, dochody kościelne ná potrzeby swoje obro- cili. A drugie niespráwiedliwie y mocá Kátolikom odgáwszy: ministrami swemi osádzili. Niewiem iáko się ná to zálo- wác y plákac, ná tak wielká krzywdę Bo- gu y nam y práwom nášym uczynioná. Pokrzepmy się wzdý w náuce około tego w tey piérfwey części, á potým do tego się Zácheuszá y náwrocenia jego, dla ná- sládownia nášego obroćim:

kościołow w Polsce.

Zwojowanie

PIERWSZA CZĘŚĆ,

O budowaniu, poswicieniu, używaniu, y uczczeniu kościołow domow Bozych.

I. Budowanie kościołow.

S Am przyrodzony rozum ukazuje, iż ná służbę Bożá, ludzie w cie- le mieszkáiąc, miejsce ofobliwe mieć muszą. Jáko insze jest miejsce do iádania, insze do chowania y sypiania: in- sze dla ludzi, insze dla bydła: tak insze być musí dla służby Bożey, y dusz ludzkich napráwy y pokármu. Ná co pátrząc Pá- wel ś. do Koryntow mówi: *Izali nie ma- cie domow do jedzenia y picia? ábo ko- ściólem Bozym gárdzicie?* Y sam P. Bog rozkazał budowác sobie kościół ná puščzy pod namioty. Y Dawidá pochwalil, iż mu chciał kościół budowác z kámienia y murow, mowiac: *Izes mi umyslil dom zbudowác, dobrze uczynil, ná sercu to má- iąc: lecz nie ty ále syn twoy to spráwi.* Y od Sálomoná wdżięcznie Pan Bog przyjal one wielkie náklady y drogosci, które ná dom Boży y ozdoby jego uczynil. Y cu- downym spuszczeniem ognia ná ofiáry, y obloku máiestátu swego, kościół on sobie upodobał.

I. Cor: 11.

Exod: 25.

3. Reg: 8.

I. Par: 17.

Syn Boży

A w nowym testámencie Syn Boży,

tenże kościół domem Oycá swego názwał: *jako kościółá w nim przebywał y náuczal: y o jego się nieczeseć gniewal.* Co mowia niektórzy Joan: 2. heretycy, iż w nowym zakonie náuczyl Pan Chrystus onę Sámárytankę, iż bez kościołow wszę dzie, w Duchu y w prá- wdzie chwalić náia Pána Bogá, ná ka- żdym miejscu: nigdy tak tego Pan nie rozumial: áby temi słowy kościoły gu- bic miał. Bo sam Pan JEZUS ná ten czas do kościoła onego często chodzil; w nim záwzdý náuczal, jego czci bronil. Takze y Apostolowie po jego wniebowsta- pieniu czynili, w onym kościele náuczá- iąc y przebywáiąc. Nie tylo ducha ábo duszę mamy, ále y ciálo. Potrzeba y dla ciála nášych mieyscá pewnego ná służbę Bożá. Byśmy z samey dusze byli iáko Anjołowie: kościółáby nam nie potrzebá. Poklon który czynim duchem y sercem, nie tylo cielesnego nie odmiáta: ále go wyciága. Bo wnetrzne násze spráwy wy- niknac ná ciálo muszą. Y nie bylibyśmy ludźmi, by duszá spráw swoich przez ciá- lo nie

jako kościółá bronil.

Joan: 2.

Joan: 4.

Luc: 19.

Aktor: 3. 4.

Ludzie w cieie muszą mieć cielo- sny kościół.

Służba w duchu y prá- ndzie.

to nie czynił. Ten duchem y prawdą P. Bogu służy, który do duchownego poklonu, aby się prawdziwym pokazał, cieleśny przykład.

2.

Poświęcanie kościołów.
1. Par: ult.

A zbudowawszy kościół ludzie wierni, y skończywszy wszystko: poświęcili Pánu Bogu, y z wielkim weselem oddawali on dom Boży. Co uczynił Dawid z niewymowną radością, mowi pisano: materią y nakłady ná kościół Pánu Bogu oddając: y poświęcając srebro, złoto, miedz, żelazo, y drogie kamienie y perły, aby iuż Pan Bog przyjął zá swoje. Z takimże weselem Moyzész gdy dokonał onego kościoła z namiotów, Pánu Bogu go poświęcał, y oddawał, z wielką liczbą ofiar. Y Sálomon krolestwo wszystko ná to święto zezwał, y z radością y pompą wielką kościół poświęcił, y Pánu Bogu oddawał. Y Zorobábel z Neemiaszem, gdy obalony od nieprzyjaciół znówu budowáli: z dziwnym weselem, y ludu wszystkiego wofaniem y płakaniem, on dom przez kápłany poświęcili. Y Máchábeusz gdy ostarz od pogánstwa oczyścił, á nowy poświęcał.

Num: 7.

2. Par: 7.

1. Esdr: 6.

1. Mach: 4.

Nie z mnieyszą radością y świętem y pompą, stárzy Chrześciane kościoły poświęcili, oddając ie Pánu Bogu. Nápiśał Euzebius: gdy nástał Konstántyn wielki, á pokoy się Chrześcianom wrocil, y wolność budowania kościołów: iáko gęsto y często po miástách y rozmaitych mieyscách kościoły poświęcano. Y ná to się święto ludzie z dáleká schodzili. Y w żywocie Konstántego tenże powiedział: iáko ná poświęcanie kościoła w Jeruzálem, który był męczennikom świętym zbudował, roku 30. panowania swego: wszystkiego Synodu Biskupow w Tyrze zgromadzonych, prosił. Y o tym święcie wiele iest písania u Doktorow kościelnych.

Lib: 9. cap.
Eccl: hist:

Athan: in
Apolo: ad
Constant.
Basilius in
Pfal: 114.
Chrysoft:
serm: de
Encinijs.
Ambr: li: 1.
Epist: 5.

Pożytki poświęcania kościołów.

Mieszkanie Boskie z nami.

1. Par: 29.

Co zá pożytek iest takiego poświęcania, z ktorego się tak ludzie radowali: iáko się domyslić. Bo ten naprzod: iż ludzie tym się ná iáko upewniają, iż Pan BOG z nimi mieszka, ná ich opátrowanie y obronę, gdy mu z pracy y májtności swey, dom dają, ochotnie swoje serce y wolą prostą ku niemu pokazuiać. Ná ktore Pan Bog pátrząc, mieszka między nimi osobnym obyczáiem, ná wszeláką ich pomoc. Gdy złoto y srebro ná takie budowanie Dawid oddawał, mowił: *Wiem iż to wszystko twoje, y to tobie Pánie dajem, cośmy z ręki twojej wzięli: ále niem, iż ty ná serce pátrzyś, á w prostocie się kocháś.* Jáko gdy kmiéc krolá y pána swego miłuiąc, kilká par jajec mu dáruię,

mowiąc: wiem iż tego masz dosyc, y iá to z twej sátki mam: ále ináczey chęci moiey ku tobie pokazać nie mogę. A krol pátrząc ná jego dobrą wolą, y ná prostotę jego: bárzo to wdzięcznie od niego przyimuie, y czyni to o co go prosi: *Tak my ściány y mury Pánu Bogu z prostoty oddając, mowim z Dawidem y Sálomonem: Wiemy Pánie Boże náš, iż masz wielkie pasace, á niebo cię y niebá wszystkie nie ogárną: ále w prostocie sercá nášzego nie mogąc więcey, zbudowáliśmy dom tobie Pánu swemu, miłuiąc cię, y prošim mieszkay tu z nami.*

Jákobyśmy przywábic nieiáko P. Bogá do siebie chcieli. Jáko oná niewiásta Sunitka do mężá mowiłá: *Chodzi tedy z prostoty często Prorok Boży Elizeusz: zbuduymy mu naszey komorkę, postawmy łozko, stólik y świecznik: rychley do nas zstępować będzie.* *Tak my z prostoty y po swemu, iákoby po kmičku, mowim do Pána Bogá: Zbudowáliśmy tobie Pánie domeczek, iákismy mogli: prágnać ábyśmy cię z sobá zázwdy mieli. Y kochájąc się w tobie y w służbie chwały twoiey, prošim cię mieszkay z nami. A Pan Bog pátrząc ná serce nášze, y ná prostotę nášę, mowi: *Będę z wami mieszkał, y będę Bogiem wáśmym, á wy ludem moim.**

3. Reg: 8.

Przymówienie P. Bogá

4. Reg: 4.

Jerem: 7.

Nie buduiem my takich kościołow iáko głupie pogánstwo, ktorzy w nich bálwany swoje y ręká czynione Bogi zamykáli. Mowim z świętym Szczepánem: *Bog náš nie mieszka w kościele ręká czynionym, áby się w nim miał zamykáć y więzić.* Uchoway Boże. Ale takie buduiem, w ktorých P. Bog obecność swoię pokazuie, gdy nam w nich dobrze czyni, y nasze modlitwy y ofiary przyimuie, ná tym mieyscu ktore mu buduiem: y pomocy nam wszelákie dáie: choć wszędzie iest, y niebo y ziemiá pełna chwały jego. Bo to sam obiecał: *Mieszkać, práwi, z wami ná tym mieyscu y w domu tym będę.* Wielką tedy z tego mamy pociechę, gdy taki dom P. Bogu oddáiem: y pewniśmy że z nami mieszka ná wszeláką pomoc nášę.

Aktor: 7.

Jerem: 7.

Y iest nam tak zbudowany kościół, iáko znak przymierza y znowy, ktorą z nami Pan Bog czyni, taką: *Czyńcie to dla mnie, á iá z wami mieszkać będę. Otożesmy Pánie uczynili, oddáiemci ten kościół, iáko pierścien u slubu: bądź miłościwym Bogiem nášym, á my będziem ludkami twemi y niewolnikami powolnymi: służyć tobie, y ciebie sámeho chwalać.* Poświęcamy też P. Bogu te domy ná to, áby iuż z świeckiego stał się dom święty, y

Kościół poświęcanie znak slubu z P. Bogiem

ry, y ná službę samego Bogá oddány zo-
stawał. Ktorego się ná inne świeckie rze-
czy y cielesne używać, y brąc iuz nigdy
nie godzi.

Przywilej
kościółu po-
święconych.

A ná koniec poświęca się kościół mo-
dlitwą kápłáńską y Biskupią : áby miał
ten przywilej który miał kościół Sálomo-
now. To jest, áby Pan Bog kázdego w
nim wysłuchał w potrzebie jego, iesli do-
brze y słusznje prósi. Bo iesli to Sáló-
mon z kápłany swemi uprosił: dáleko wię-
ksza y poważniejsza jest u Bogá modli-
twá kápłanow y ludu zakonu nowego : y
hojniejsza ręká Boska ná te, które iuz
drogą krwią swoją odkupił, y taką im
obietnicę spuścił: *Iż modlitwy w Imie Sy-
ná jego uczynione, wysłuchać, y dáć to chce
o co go prosim.* Bo nie darmo Pan mowi :
Joan: 16. *Jeszczeście w Imie moje nie prośili: pro-
ście á stanie się wam.* Bo stárego zakonu
święci, nie mieli ieszcze tak obiaśnionego
pośredniká tego Syná Bożego, áni wy-
konáných wysług jego, przez które wszy-
stko upraszamy, lepiey y więcey niżli oni
stárzy.

3.
O używaniu
kościółu.
Nie dla ka-
zania prze-
dnie budują
się kościoły,
ale pierwey
dla ofiary y
ostarza.

A co się dotyczy używania tych do-
mow Bożych: Nie trzymamy tego z no-
wemi mistrzami, áby się dla náuki kościo-
ły przednie budowały. Przednie się dla
ostarza y ofiary, y dla modlitwy budu-
ją: toż dla náuki. Szkoły y Akadémie
dla náuki nappierwey się budują: ále ko-
ścioły dla nabożeństvá y służby Bożey:
ktora jest nawięcey w ofierze y modli-
twie, á potym y w náuce słowá Bożego, y
w używaniu Sakrámentow kościelnych.
On Moyzefzow namiot dla ostarza, zwła-
szczá onego kádzenia, uczyniony był.
Táke y kościół Sálomonow. Wszędzie
się, y krom kościoła, lud on stáry modlic
mógł, w káżdym miásteczku Bożnicę miał
do náuki: ále nie wszędzie, tylo w ko-
ściele gdzie był ostarz, ofiarować mógł.
Y nie zowie Pan JEZUS kościoła onego
domem náuki: ále iáko y Prorocy, zowie
go domem modlitwy, ktorey nappierdniey-
sza część jest ofiárá.

Isai: 56.

Hebr: 23.
Ostarz náś
nowego te-
stámentu.
Theoph.
Chrysof.
Theodor.
Sedulius.
Oecume:
in hunc lo-
cum Pauli.

A w nowym zakonie iawno jest co mo-
wi Apostól: *Mamy ostarz, z ktorego poży-
wać nie mogą ci ktorzy po Zydowsku służą.*
Pierwey Chrześcíanie ostarze mieli, á
kościółow nie mieli. Bez ostarza nigdy
nie byli, iáko mowi Apostól: *Mamy of-
tarz: iáko te słowá śś.* Doktorowie o
widomym ostarzu y ofierze wykładają:
á bez kościołow byli, zá pogaństvá kto-
re im budować kościołow bronilo. A gdy
mogli, dopiero kościoły dla ostarzow bu-
dowali. Pierwszy tedy jest koniec budo-

wania kościołow, ofiárá y modlitwá.

Potym y dla náuki słowá Bożego stá-
wim kościoły. Y przetoż P. JEZUS w
kościóle nayeżściey, y drugdy co dzień
náuczał. Y jego Apostołowie poki mogli.
Prawdá iż náukę swoię y kazánia Pan od-
práwował w polách, y przy morzu, y ná
pustych mieyscách: gdy do kościoła by-
lo dáleko. Bo nie wšytko w Jeruzálem
mieszkał. Y nie dla tego mowic kto ma
z Nowochrzeńcy: iż kościoła nie po-
trebá, iż náš Pan w polách náuczał:
Bo bázro rad y częściey w kościele to
czynił, gdy być mogło. Bo tám jest
przystoyniejsze náuce Boskiey mieysce.
Ale gdy być nie może, á kościoła nie
małz: może wszędzie słowá Bożego náuka
być.

Kościół dla
náuki.
Luc: 19.

A mowiac o ozdobie tych domow Bo-
żych: ktorąbyśmy rzecz ná świecie wido-
mą mieli pilniey y kosztowniey ubierác,
nád domy y ostarze Boze, nie nayduie.
Wšydzil się sam siebie Dáwid, gdy so-
bie dom y pálac kosztowny zbudował z
Cedrowych drogich drzew: á skrzyniá Bo-
ża gdzie P. Bog swoim obyczajem mieškał
pod skorzánemi namiotki zostawiał. Y za-
stuiąc się sam ná się, przed Prorokiem Ná-
tánem, rzekł: *Coż mi się stáło, zem się w
tym nie obáczył? pierwey y kosztowniey
było P. Bogu dom zbudowác. Bázrom w
tym pobádził: ále popráwie tego. Y dał
ná kościół który syn jego zbudował, prá-
wie wšytkie skárby swoje krolewskie: ták
iż ściány kościoła onego zlotemi bláchá-
mi obite były. Okrom innego nieofzaco-
wánego ochędostwa, w jedwabiach y ká-
mieniách drogich, y náczyniu zlotym y
srebrnym bez liczby.*

4.
O ozdobie
kościółu.

2. Reg: 7.

Y my się słusznje zástydzić mamy: ie-
śli co w domách nászych jest ochędożnego
y drogiego, ku prózney czci świeckiey:
niżli w kościołách ku czci Bożey. Závždy
mamy mowic: *Nie nam Pánie nie nam:
ále Imieniu twemu day chwałę.* Jáko jest
wšytko twoie y od ciebie wyszło, ták
się teź ná chwałę twoię niech obraca. Y
nie gánił Pan JEZUS drogości y wšpániá-
łości kościoła onego: gdy uczniowie jego,
dziwuiąc się onemu tak drogiemu y ná-
kładnemu budowaniu, mowili: *Pátrz iá-
kie to budowanie y kámienie. Y owšem
wdowkę onę pochwalil, ktora do skárbu
kościelnego ná opátrowanie tegoż budo-
wania, wšytkę swoię żywność, to jest
dwá pieniáżki, wrzucił.* Y Mágdalenę
ktora ku czci Páná swego, náklad wielki
ná drogi oleiek uczyniła, od szemrania
Judaszowego bronil: gdy mowił: *Jako*

Stáry ko-
ściół jak
był ozdobio-
ny.

Psal.

Marc: 13.

Marc: 12.

Marc: 14.

to pro-

3. Reg: 8.

Przymábie-
nie P. Bogá
z próstoty
nášey.
4. Reg: 4.

Jerem: 7.

Astor: 7.
Jerem: 7.

Kościół p.
święcanie
znák slubu
z P. Bogiem.

to proźna utrata, która się lepiej na ubogie obrocić mogła. Lecz oboje dobre, gdy być może. Niech y Pan BOG od nas na ziemi z naszej miłgności ma swoją cześć: y ubodzy niech mają swoje opatrzenie.

Isai: 60.

Niech się iści proroctwo Izaiasz, w którym mowi: *Iż do kościoła nowego testamentu krolowie ziemscy przyniosą złoto y srebro na cześć Chrystusowi*: ktemu się za to, iż ich krwią swoją odkupią, sami y wszystko swoje oddadzą. Konstantyn wielki Cezarz y Pan światá wzytkiego dziwnie drogie y nakładne kościoły budować począł, y w Rzymie y w Jeruzalem. Gdzie iako mowi Cyrillus Hierozolimski, kościół grobu Pańskiego, złotem y srebrem oblokł. Y inni po nim Chtrześcińscy panowie, y krolowie, y książęta, dziwnie drogiemi ochędoftwy domy Boże ozdobili: y dochodami bogatemi opatrzyli, kto-

Cath: 14.

re aż do naszych czasów trwają. Acz niektóre we Francyi, ieszcze od Konstantyna wielkiego zbudowane, nie Turcy ani Poganie, ale Ugonccy heretycy poburzyli, y podsypawszy prochy, szataną furją y fercem obálili.

Nie pokázuie się miłość ku Panu Bogu większa u ludzi, iedno gdy zdrowia y miłgności swej na cześć jego nie załuią. A zuje kto na gdy mu tu na ziemi iako mogą naywiększą cześć u ludzi czynią: á mowią z Salomonem: *Wielki dom y drogi zbudujemy: bo wielki jest Pan Bog nasz nad wszystkie Boga*. Gdy na budowaniu y kościele wspólności świeckiej, jego majestat y niebieskie państwo y władzę strážliwą, iako mogą wyrażają. Co też y do zbudowania bliźnich służy. Bo się takim ochędoftwem dziwnie ferce ludzkie do nabozeństwa wzbudza.

3. Reg: 4.

WTORA CZĘŚĆ,

O czci kościołow świętych, y o serdecznym poświęceniu serc naszych z przykładu Zacheusza.

Obliczność
Boska w ko-
ściele.

ZAchowuemy Kościoły Boże w wielkiej czci, iako domy same-
mu Bogu na mieszkanie oddane: iako przed obliczem y oczymá Boskiemi, nie w nich świeckiego y nieprzytynnego nie czyniąc: ále ze czcią y postráchem przed Pánem, iako na pokoju krolewskim stojąc ábo klęcząc: modły, pokłony, śpiewania nabożne, rozmyślenia odprawuemy. Przechodzenia po kościele, rozmow świeckich, y długich y nieprzykładnych strzeżmy się. Bo się tym dom Pański lży y do nieczci przywodzi.

Seymiki w
kościółach
iżg kościoły.

Zaboleć muszę bárzo, ze wszystkimi cześć domow Bożych miłuiącemi, na fro-
motny obyczay w tey Koronie na Seymikách ziemskich, ktore w kościołach czynią. Na których nie tylo rzeczy świeckie odprawuą: ále swary, wrzáki, y zwady zczynią: á drugdy do mieczow y rufznic, y krwie rozlania przychodzą. Po ostarzách nieuczciwie depcą, y inne y samym domom szlácheckim y ludzkim nieprzytynne postępkie zczynią. Przetoż Pan BOG radom ich nie błogofáwi: y iako one nieuczciwe Zydy, gniewiájąc się o dom swoy, o dom modlitwy y czci swej, nie powrozem, ále biczem zelaznym kárác ie będzie, y tu na ziemi y w piekle: iż tak Imienia y chwały Bożej sobie nie poważią. *Izali*, mowiąc wedle Apostofa, *nie macie miejsc innych do*

Joan: 2.

1. Cor: 11.

tych spraw: á tak domem Bożym pogárdzacie?

Ci ktorzy Panu Bogu kościoły widome budują, pierwey kościół serdeczny w sobie zbudowali. Bo pierwey sercá swe boiáźnią y miłością Boską, y miłością bliźnich, ktorych tez zbawienie fundowaniem kápfanow y chwały Bożej obmyślają, nápełnili: y stáli się świętym kościołem jego: toż dopiero to co się w sercu zbudowało, na wierzech do pieniędzy y nakładow wyniknęło. Tak też wszyscy czynic mamy, chcemyli P. Bogá z sobą mieć, áby z nami na wszelką pomoc naszą mieszkał: stajmy się kościołem y domem jego, y budujemy jemu pałac drogi: ábyśmy go do siebie przywabili, chędogim y Pańskim á przytynnym budowaniem. *Nieścieżcie iżeście wy są*, mowi Apostof, *kościółem Bożym, y Duch Boży mieszka w was*.

Serdeczny
dom Boży.

Zakładaymy Kościółá tego serdecznego fundament, wiarę w Bogá w Troycy jedynego. Ściány niech będą: nádzieia w obietnicách Bożych, y czekanie wszelakiej z niebá pomocy. Y one cztery główne cnoty: Mądrość duchowna, sprawiedliwość, czystość y meštvo, z innymi pobożnościami świętymi, ktore z nich pochodzą. Te ściány pozłacaymy miłością gorącą ku Bogu y bliźniemu. Niech w tym kościele gore ustáwiczny ogień żadz niebieskich: do ktorego drev słowá Bożego y

1. Cor: 3.

Iako się bu-
duje serdec-
zny kościół
Fundament
y ściány.Pozłocenie
Ogienia ustá-
wiony.

Oleń. go y rozmyślania nabożnego, y oleiu mi-
Ostary y o- fościernych uczynkow przykładaemy. Po-
stary. stawmy w nim ostarz pokory y poklonu,
 którym ofiarujemy wszystko serce nasze, y
 maiećność, y ciało nasze, ná upodobanie
 y wolę jego, mowiąc: *Twoje to, czyn z*
tym co chcesz. Niech w tym kościele brzmi
Muzyka. ustawiczna muzyka wesela duchownego,
 chwały Bożey, y wzdychania do Chrystu-
Obrázy. sá. Postawmy obraz piękny Chrystusowe-
 go żywota, y świętych jego násladowania.
Chorągwie. Niech będą chorągwie podniesione krzy-
 żá y męki odkupiciela naszego, ná zwy-
 cięstwo wszystkich pokus cielesnych y
 świeckich, y ná pokonanie czártá który
 nas zwodzi y zdradza. Dzwony niech
Dzwony. będą czuność, którą się do śmierci y są-
 du Bożego budzim.

Czego się od
Zácheusza
uczyc.

A iż to wielki y nie naszey skrzynki
 nakład, kotoremu sami nigdy dosyc nie
 uczynim: uczmy się od Zácheusza wy-
 glądać Chrystusa, y pragnąc go widzieć.
 Do tey ieszcze śmiałości nie przychodząc:
 ábyśmy go do domu swego prosić mo-
 gli. Gdyż nic gotowego y ochędożnego
 y takiemu Pánu przystoynego w nim ie-
 szcze nie masz, mowmy: Y pragnąc tego
 nie śmiem, ábyś ty Pan moy w domu moim
Luci 7. przebywać miał. Y taką pokorą dziwnie się
 iáko on Setnik, zgotuiem. Pan sam weyrzy
 ná nas, y pierwey nas uyrzy, y pierwey do-
 bry swemi náda: niżli my się do niego obro-
1. Joan. cim. Bo on nas nád wysługę naszą pierwey
 miłuje, y uczyni rzeczy o ktoreśmy prosić
 nie śmieli. Sam się w mowi do nas: á my
 rzeczem: Pánie nic nie masz gotowego y
 ochędożnego w mym domu, ná taki má-
 jestat y wspániáłość twoię. A on powie:
 iuz ia sam dobuduię, y náprawię wszy-
 tko skoro przyidę.

Bog sam so-
bie dom ser-
ca naszego
przypráwu-
je.

Y gdy wszedł Pan w dom Zácheuszow,
 dziwnie prędko wszystko ochędostwo w
 sercu jego stánęło. Y sam się Zácheusz so-
 bie przypátruiąc, á swiátłość od gościá
 duchowną biorąc: uyrzał iedno wiel-
 kie plugastwo w domu swoim: *to jest*
lichny, złe nabycia, y pieniądze nie-
spráwiedliwosci. Y zaraz krzyknął: Dżis
zaraz to wymiátam z domu mego. Wra-
cam com komu wydart y w czymem ko-
go osukał. A nád to, z dobrze nábytego
dáję polowicę ná ubogie. O dziwna odmiá-
 no! O niewysłowione dáry łáski Bożey!

Co u ludzi niepodobno, to P. Bogu podó-
 bno: *wielbłąd przechodzi przez ucho igiel-*
ne. Bogaty y pieniądze miłujący, pie-
 niądzmi gárdzi. Roskosznik, ubóstwá się
 nieboi. Świecki á cielesny, w duchowne-
 go się obraca. Z domu kupiectwá y łá-
 komstwá y rozboiow ludzkich, ktore li-
 chwami zowią, stáie się kościół Boży.

Matth. 19

Lichny, vs-
 zboje.

O mytnicy, poborcy, lichwiarze, łá-
 komcy, násláduycie tego Zácheusza: wra-
 caycie pospolite pieniądze, pomocy Rze-
 czypospolitey, iesłiście ktore sobie przy-
 wlaszczyli, wielkim okrucieństwem ná ská-
 zę wszystkich. Nie iednegoście w tym,
 krolá, y urzędy, y żołnierze: ále y wszy-
 stkie co się ich w tey Rzeczypospolitey
 zámyka, ukrzywdzili. Nie masz nigdzież
 podobno w Chrześciáńskich krolestwach
 tak znacznego y iawnego kradziestwá y lu-
 piestwá: ktore kárności żadney nie postá-
 wiono. Śmieią się urzędu tak niskiego y
 wzgárdzonego, y tak sumnieniu ciężkiego,
 bez wstydu domágac: y drugdy przez
 dáry nań wchodzą. Ktorego potym Zy-
 dom ieszcze gorszym árenduią.

O poborcach
 y mytnikach

O JEZU Boże y Pánie moy, budować
 tobie kościółá, iáko Dawid y Sálomon y
 wielcy krolowie y pánowie, nie mogę:
 Bom ubogi, á zlotá y srebrá nád potrze-
 bę moię nie mam. Jednak z ubogá wdo-
 wká dam co przemogę ná chwale twoię,
 y ná májestat domu twego. Lecz z in-
 nego wnętrznego, lepszego y pierwszego
 Kościółá wymowić się nie mogę: ábym
 ci go budować y przyochędożac ze wszy-
 stkiey síly moiey nie miał. Zaczásem z
 łáski twey to budowanie, y skończysem
 go iuz iákom mogł, dobrá wolá y pokutá
 moią, y síłami memi wszystkimi: ále
 niewiem iesłic się podobac będzie. Dom
 ci jest, ále gospodarzá nie ma: zbudował-
 ci się, ále ubogo y nieporzádnie: przyi-
 dzi Pánie, á do końca hoyná ręká łáski
 twoiey przyochędoż mieszkánie swoje,
 tak iáko cześć twoiá potrzebuie: á mie-
 szkay zemná, y we mnie, ná wszytkę po-
 moc moię. Wyrzuc te nieuczciwe bestye
 z domu twego, z sercá mego, gniew, zá-
 zdrość, łákomstwo, złe nabycie, roskosz,
 obzárstwo, ktoremi się y sam brzydę. A
 niech będzie czysty y Páński dom twoy
 y komorá krolewskiego pokoju twego,
 niech będzie iáko niebo, Amen.



Ecc

Kazanie

Kazanie krotkie o Męce Pańskiej,

W. Oycá Stephaná Tucyuszá *Societatis JESU*, przed Grzegorzem XIII. Papieżem w dzień Wielkiego Piątku.

SMutne Zbawiciela naszego zamordowanie, Przebogostawiony Oycze, długiego płakania, a krotkiej mowy potrzebuie. Bo jest przyczyną hoynemu płakaniu, samo iakiekolwiek takiego okrucienstwa przypomnianie. Dla tegoż goś tylo powieść rzeczy iako się działa, przed oczy wásze przełożę. Czego ozdobić nie będę mogł, tego waznym politowaniem dokładaycie. Náprzod co może być nád początek tey okrutności sroźszego? Mistrz uczniowi swemu stáie się przedaynym towarem, y głowá odkupiciela stáie się záplata zdrádiectwa. W wieczniku złośliwa się zdráda umyśliła, ná ratuszku się wydała, pocałowaniem się wykonała, obieszaniem się skarała. Zbrojne rotý powstáią ná niezbrojnego. Związány jest niewinny, y głowá, y źródło sprawiedliwości naszey, wleczona po ulicách, stála się pospólstwu prostemu posmiewikiem. Ustępuje száleństwu mądrość: złościom nabozeństwo: práwo y przystoynosc krzywdom: y máiestat zelżywościom. W domách y dworách Biskupich zá niezbožnego obwołány jest ten, który jest poświęceniem káplanow. W pałacu krolewskim zá głupiego osádzony, ten, przez ktorego krolowie kroluią, y zakonodawcy y sprawiedliwie skázuia. Stárostá potępia ná własne łotrom karanie, tego, który będąc Pánem wszytkiego co jest, nie może nic mieć, coby komu wydzierać miał. Biją go, roskrwáwiaia, roztergiwiaia. Poszyiki odnośi, iako chłopiec niewstydlivy. Biczuia go iako sprosneho niewolniká. W ciernie koronuią, iako urzędow prágnącego rządziela. Ná obywatela swego záuia Zydowie, a obcy obzawánego broni. Nálegáią káplani, wólá lud, Stároście stroná powodowa roskázuie, y práwo sędziemu skarżacy dáia, y boiáźń stárościiná potępieniem jest niewinnego. Kláda ná sprácowánego krzyż do noszenia: ciężar okrutny ná poły żywemu: áby pierwey ciężarem męki swey ściśniony był, niżli boleścią. Miedzy szalonym wólaniem prowadzony ná Golgotę, y ná wysokiey szubienicy jest obieszony: áby tak iásnym swey zelżywości widokiem, stániał w potwarzách, ten który iásny jest ná gwiazdách. Nie náfyciło się onym zawieszaniem okrucienstwo: zelázem przebite ręce y nogi wiśiały. U-

ważcie co było cięższego? zawieszenie czyli przydáték do niego? Co mam przypominać w suchym prágnieniu miocofzynski napoy? co wspominać niesławne towarzystwo iáwne łotrowitwa świádectwo? Co wspominać mátki ná poły żywey pátrzenie, y płakanie, y odbiezenie uczniow, przymowek żadła, y mieyscá Kálwaryi sromotę, y trudne żywego y umierájącego dokonanie, y żywotá z śmierciá biedzenie? O iako wiele mąk w iedney męce! O iako wiele śmierci w iedney śmierci!

Zdumiewaycie się niebá, a wstydźcie się, áby teraz słońce wásze świecić miało, gdy wieczne słońce zámione jest. Wzdrygay się ziemio, bo ten ná szubienicy drży, ktorego się mocá ciężar twoy trzyma. Targay się zassono kościelna, bo się ciáło tegotargá, który tájemnice w twoich przybytkách zakryte, nágością swoiá odkrył. Kámiennie zmiękczaycie się ná zálość, gdy ludzkie sercá kámienieia. Otworźcie się groby, áby z was sędziowie wyszli, którzyby takie żywych okrucienstwo potępili.

O nieośzacowána Boskiej miłości wielkości! O nieogárniona mocy Boskiej życziwości! twoie to krolestwo y roskázowanie. Miłość wodzem była do stworzenia: miłość temuż Bogu wodzem jest cierpienia. Twoiá moc jest któryś stworzył: twoiá niemoc któryś znowu stworzył. Kazales kroluicemu służyć: z niebá do stáynie posales go: z máiestátu ná szubienicę. Byłbyś coś więkšzego niżli Bog, byś czym mogł być inákszym niżli Bog.

Ty národu nášzego tworco y strozu JEZU Chryste, ty mocny wolności nášzey wybawicielu y obrońco: któryś dziś to płácił czegoś nie wydárl: któryś od gorzkości jágod nášzych zdrętwiał: ty który ciężar zakonnych táiemnic nośisz, y Lewityckich ofiar rozmáitość w przedziwná iednego Ciála y krwi twoiey ofiarę zebráć się racył: Ty przesłodka miłości twoiey gorácość y y płomień zápal w sercách nášzych, áby nam była wieczney nášzey ku tobie wdzięczności wonná kádzienia ofiárą, a w smutkách pociecha, y w przygodách lekarstwem, y ná piekło obroną, twoiey y nášzey miłości znakiem, pieczęciá swiátośliwości, zadátkiem dziedzictwa, y prawem synowkiego sposobienia y krolestwa, Amen.

KONIEC KAZAN NIEDZIELNYCH.

Ca. Libri Ignatii Alerisena Pro Hadrundina

TRZECIA CZĘŚĆ

ROZNYCH KAZAŃ

O ŚWIĘCIACH.

Ná dzień S. Andrzeja Apostoła,

SKoro ná początku kazania swego, Pan y Zbawiciel nasz, uczenie zbierać począł: áby miał komu zostawić y poruczyć zbawienną naukę y moc swoją, ná wszystkiego swiátá błogofawieństwo y nawrócenie. Bo sam nie miał długo tu ná swięcie zostać: przez posły y slugi swoje po wszem swięcie rozsiąć miał Ewángeliá, y národy wszystkie oświecić, y do siebie y królestwá swego pociągnąć. A iáko gdy swiát stworzył, y ziemię, y wszystko co ná niey jest: kádemu drzewu y ziołom y bydłom, y ludziom dał wiecznośćw rodziá y násieniu: áby iedno po drugim nástępowało á trwáło: ták w kościele y w królestwie swoim chciá P. JEZUS mieć ustáwiczny y wieczny rodzaj y násienie káptanow y kaznodziéy y náuczycielow. Ktorzyby ludzkiego zbawienia pilnowáli, y ludziom láskę Ewángelij, y prawdę niebieską przynóšili. Przetóž o tym P. Bogu Izáiaszá obietnicę dał, mówiąc do Syná

*Násienie
Chrystusowe
Apostolowie.*

swego wedle człowieceństwá: *To przymierze moje z tobá, mówi Pan: Duch moy który w tobie jest. Y słowa moje ktoremuśłożył w ustá twoje: nie odeydg z ust twoich y z ust násienia twego, y z ust násienia, násienia twego, mówi Pan, odtąd áž ná wieki.* To jego násienie są śś. Apostolowie y uczenie, ktore tu zbierać począł. Ktore potym wyćwiczywszy, ná wszystkie swiát rozefal, moc im dáiąc, áby też oni drugie posyłałi: á po sobie násienie y potomstwo duchowne tákichże swiádkow prawdy, y posláncow Bożych zostawiáli, áž do końca swiátá. Pierwey ie iednák w szkole swojej mieć y náuczyc tego rzemieślá chciá, ktorymby iuž nie ryby ále ludzie łowili. O czym uczynimy zá pomocą tegož Chrystusá Pána Boga nášego to kazanie: náuczając, iáko nam potrzebne y trudne to dzieło: y co się do niego schodzi: ábyśmy szczęśliwie ludzie łowić Pánu Bogu mogli.

Iza: 59.

PIERWSZA CZĘŚĆ,

Jáko się święci Apostolowie do łowienia ludzi przypráwili, powołaniem y swiátá opuszczeniem, y o różności rády y rozkazania Chrystusowego.

POdźcie zá mná, á uczynię was łowcami ludzkiemi. Wielka y znaczna bárzo á práwie Boska rzecz jest ludzie ułowić: áby rozum mieli á nie ginęli, á do szczęścia ná ktore Pan Bog stworzył y odkupił tráfic mogli. Dziwnie zacne rzemieślo, ná ktore Pan Bog posyłał wielkie Proroki y slugi swoje. Ná ktore sam Syn Boży z niebá przyszedł: y robił ie pracując, biegając, á ludziom dobrze czyniąc, y choroby ich lecząc, y oczy im otwarzając: *áby nychodźli z ciemności do swiátłóšci: z mocy sátsánskiej do Boga: á bráli odpuszczenie grzechow, y czástkę miédzy swiętymi.* Y nic innego Krol niebá y ziemié tu ná ziemi nie czynił, žádnego innego dostoiénstwá ná się nie stórác: iedno to kazania y nawracania y łowienia dusz ludzkich.

*Zacność
rzemieślá o-
koło połowu
ludzkiego.
Aktor: 26.*

To polecil uczniom swoim y synom ich, y potomstwu swemu duchownemu áž do końca swiátá, gdy mówi: *Obróćm was ábyście biegáli, y owoc przynóšili: á żeby owoc náš był trwáły y wieczny.* Y ztąd jest zacność stanu duchownego, ktory się tym bawi, y około tak drogiey máteryi ludzkiego zbawienia, zabawy swoje ma. Y nie máž nic nád ten stan naywyższego, dla tey samey przyczyny. Kto ná nim tę zabawę y robotę opuszcza: zacność swoję tráci, y niegodny jest ták wyfokiego stanu, kto się wstydzi ábo nie chce ludzkiemu zbawieniu służyć.

Łuc: 22.

*Stan duchow-
ny z kąd
zacność bierze.*

A iáko káždá wielka rzecz niełatwa y trudna jest: ták też y to rzemieślo má swoje trudności. Serce ludzkie ktore jest ták ciężkie do rzeczy niebieskich, á skłonne do ziemskich: odwodzić od ziemié y

*Trudności
tego rzemie-
ślá.*

podnosić, y z morzá ie tego świeckiey wolności y sweywoli wywłoczyć: nie lada iest praca y szczęście. Po tak szerokim morzu sercá ludzkiego, y w głębinie świeckich zabaw, imać myśli ludzkie: kto to przemoże? Trudno ścieciámi zwierzchnemi y konopnemi wiązać ludzkie ciáśń: á coż myśli ich, y skłonności, y sercá, rozumnemi wywody krocić, á namowami przycisnąć? to dziwnie trudno. A zwłaszcza gdy mówią: Wierz czego nie rozumiesz, áni rozumieć możesz: misłuy to czego nie widzisz: opuść to co w ręku masz, zá to czegoś się spodziewać kážą. wzgárdź sam sęba, rozday ubogim miáętność, wroc cudze, zaniechay nieczystości y grzechow, y zwyczajow w ktoryches uroff. Nieprzyaciela misłuy y czyn mu dobrze: bárzo trudne kazanie y namowá ciężka. Jáko człowiek w roskoszy y swywoli wychowány, do tey sieci y niewoli poydzie? Kto nie rzecze: potargamy takie sieci y powrozy, á zrzucimy takie járzmo z siebie?

Pfal: 2.

Ułacnienie rzemieńta okolo dusz ludzkich. Trzy się rzeczy do tego pokonwu slobdzą.

Ná ulacnienie tedy tey roboty, y ná nádzieię dobrá powodzenia, to się mowi y ukážuie. Trzy się rzeczy do tego rzemieńta schodźć máią. Pan Bog sam: studzy y kápfani jego: sposobność y dobra wola ludzi tych ktorzy ufowieni być máią. Jáko do urcbienia skrzynie, ma być ręká y moc stolarzá: ma być dobre y ostre náczynie: ma być dobre y sposobne drzewo. P. Bog iest jáko naywyższy Mistrz y ręká y moc jego: studzy y kápfani są jáko náczynie jego: á ludzie zgingli, jáko drzewo z ktorego ma być piękna pozłocóná skrzyniá, ná schowanie skárbow niebieskich.

Pan Bog y Chrystus JEZUS, gdy słu gi swoje ná tę robotę posylá: obiecuie im swoię pomoc y przytomność. Bo on sam sercy ludzkimi władnie, ten ktory ie sam stworzył. On káskę, męká y śmierciá swoię wysłuzóná, posylá: áby ludzie powstawáli, y oczy swoie ná potępienie y zgubę swoię otwarzáli, y wychodźć z grzechu mogli. Y przeto im mowił. *Beze mnie nic nie sprawnicie: Já będę z wámi aż do końca swiatá.* Já roboty tey pomagác wam będę. Y w Dzieiách Apostolskich mowi písmo: *Oponiádáli Grekom Ewángeliá y JEZUSA Chrystusa, y była ręká Boża z nimi, y wielka liczbá wierzących nawróciła się do Pána.* By byłá nie ręká y moc Boska wnetrzna, ktora się ná sercá ludzkie ściága: nicby byłá mowá ich nie spráwiła. Pan BOG pierwey káská y mocá swoię uprzedza do sercá, y one oświeca: áby wiára im y Ewángelia smákowała.

I. Ręká Boża do nawroccenia serc ludzkich.

Joan: 15. Matth: 28. Mar: 16. Acto: 11.

Jáko o Lidy niewieście mowi písmo: *Acto: 16. Otworzył jej Pan Bog serce, áby to przyimowaláco mowił Páwel.* Wszelka trudność około tey roboty, tá się mocá Boská y káská ulacnia: ktora wielki ludzki misłownik do pomocy zbáwienia nášzego przykláda.

Co się náczynia y słu g Bożych kápfanow y robotnikow zwierzchnich dotyczy: potrzebá tego, áby piśá, ábo noż, ábo siekierá byłá ostrá, y sposobna ná robotę. Bo złym náczyniem nic nie spráwi. To tedy náczynie urzędú duchownego, náprawuie się naprzod powołaniem y wezwaniem Boskim, jáko się tu dzieie. Uly rzał tego Jędrzeiá s. y Piotrá, y inne, y wezwał ich. Pierwey święci Apostołowie do kazania y urzędú Ewángelij wezwáni są y powołáni, y w szkole Pána y Mistrzá swego wycwiczeni: á potym zá ná pracá około dusz ludzkich, przez Duchá s. poświęceni są y posłáni. Bo powážny taki á wielki y Boski urząd nawracanie dusz dom P. Bogá potrzebuie tego áby nie upornie y jáko mowiá, z nieumytemi rękámi wdác się kto weń miał, ábo go sobie swoię wola y mocá przywlaszczał. *Jáko máią kázác, mowi Apostoł jeśli posłáni nie będą?* Jáko? swowolnie, upornie, zdrádzájąc y z ludzi szálbieruąc. Jáko ci co listy falszuią, á czyniá się posłáncy od wielkich pánow, áby co ná ludziách wymatáli.

2. Robotnicy kápfani. I. Powołanie do łowienia.

A żeby do náuki oney y szkoly Chrystusowey, y do posługi swiatá wшыtkiego sposobnieysi byli: rádžil im Pan, áby opuśczáli oyce, mátki, zony, dzieci, á ulacniáli się do słu zby Pána Bogá swego. Co oni, jáko s. Ewángelia oznaymia, uczynili. Opuścili wшыtko, y oycá, y srodki, y sieci, y poszli zá Chrystusem: przystájąc do takiego Pána y mistrzá, ktory domu nie miał, pieniędzy nie miał, áni dochodow, áni kuchni, áni roli, áni domu y mieszkánia wlasnego, jáko sam mowi: *Ptacy y zwierzętá máją gniazda y jámy swoje, á Syn człowieczy niema gdzieby głowę skłonił.* Przystáli nie ták do roskázania, jáko do rády Páńskiej, gdyż zony opuśczáli, y miáętności: chcąc w czystości w ubostwie słu zby Boskiey pilnowác. Bo Zbáwiciel náš rádžil niektore uczynki dobre, słu žące doskonałości násládowniá iego, zwłaszcza czystość y ubostwo. Nie roskázuiąc: ále ná dobrá wola dáiąc. Y godzi się przypátrzyć, ná obronę náuki Kátholickiey: czym rózne są roskázania Boże od rády Božey. Około czego here tycy wielce błádzá: nie znájąc w Ewángelij Chrystusowey żadnych rad y dobro wolnych

Rom: 10. 2. Opuśczenie swiatá dla łowienia ludzi. Ubostwo. Matth: 8. Rádá Páńska. Heretycy rad Chrystusowych w

Ewangelij wolnych á doskonalszych uczynkow : ni-
nie znają zli są rozkazania. Upornie się iáśnemu
písmu sprzeciwiáją.

Ráda o czy- Co może być iáśnieyszego w Ewángel-
stosici. lij, iáko ono słowo Páńskie, gdy rzekli u-
Matth: 19. czniowie : *Nie pożyteczno się żenić.* A Pan
powiedział : *Nie wszyscy to poymuą, ále*
ktorym dano jest. Kto może pojąć, poymu.
Toć tu nie rozkazał bezzeństwa. Bo pier-
wey chwalił małżeństwo, mowiąc : *Co*
Bog złączył, niech człowiek nie rozłącza.
Nie zakazał też, bo mowi : *Kto może nie*
żenić się niech się nie żeni. Ale rádził. Ná

Ser: 6r. de co mowi ś. Augustyn : *O rozkazaniu sprá-*
tempore. *wiedliwości mowić się nie ma, kto może*
czynić niechay czyni : ále gdy mowi Pan :
Kto może pojąć, niech poymuje : ráde dáje,
y do niey obietnicę krolestwa Bożego pobu-
Matth: 19. *dza, gdy mowi : Są powściągliwi ktorzy się*
sami dla krolestwa Bożego od małżeństwa
powściąggają. A gdy Pan rzekł do mło-

Ráda o ubo- dzieńcá pytájącego : *Co mam czynić ábym*
stwie. *otrzymał żywot wieczny? choway rozkazanie*
Boże : on odpowiedział : chowalem je od
młodości mojej. A Pan rzekł : chceśli być
doskonali, przeday wszystko, á day ubogim,
á podz za mną. Ná rozkazanie mu rádził,
y ná wolę dał. Dostyc do zbawienia ma,
kto rozkazanie Boskie pełni : ále do wyż-
szej w niebie zapłaty, y do bezpiecniej-
szego od pokus y upadku żywota : lepiej
ubogim wszystko rozdać, á światem się nie
bawić. Jákoż to wykręcić mogą ci ludzie :
á tak iáśnym słowem Páná nášzego, kto-
remi ráde tę dáie, nie wierzyć?

Różnosć ro- Tym iest różne rozkazanie od rády
skazania od Ewángelij ś. Łáćniey wypełnić rozkaza-
rády. nie, á niżli ráde. Bo czystość y bezzeń-
stwo, iest rzecz trudna, y ná naturę
turę naszą, która do małżeństwa skłonność
ma : którą czystość umartwia. *Kto, mowi*

Libro de ś. Ambroży, *może czystość rozumem objąć,*

ktorey natura w swoich práwách nie ma? virginibus
Bo nád zwyczaj jest natury, z nieba jest
przyznána, áby jej ná ziemi náśladowano.
Bo w cieie być, mowi ieden, á nád ciáło
żyć, nie jest ziemski żywot ále niebieski.

Ráda máć w sobie rozkazanie : ále y
więcey też coś nád rozkazanie. Rozkaza-
no ubogie wspomagać, ále nie rozkazano
wszytkiego dáć. Lecz ten co rády słuchá :
ni przy czym sam nie zostáie. Rozkazano w
czystości żyć : ále nie rozkazano bez żony
być. Kto rády słucha : nád małżeńską
czystość więcey czyni, gdy y małżeństwá
odstępuje. Wszyscy wierni winni czynić
co rozkazano : ále nie wszyscy winni czy-
nić co rádzono. *Gdzie co rádzą, to, mowi*
ś. Hieronim, tam ná wolę dáją : á gdzie
co rozkazuą : tam zmuszona jest służba. Nie
tak rzeczono, mowi ś. Augustyn, nie cu-
dzoloż, nie zabijay: jáko rzeczono, nie żen się.
Bo jedno się wyćiąga: á drugie się ofiáruje.
Jeśli się nie żeniś, chwalą cię : á jeśli
cudzołożyś, potępią cię. Boco rozkazano, gdy
się pełni, zapłatę ma : á gdy się nie pełni,
karanie ma. A co rádzono, gdy się nie peł-
ni, karania nie ma : á gdy się pełni, zaplá-
tę więkşą ma.

Wielkiey tedy pochwały godni święci
Apostołowie y ś. Jędrzey, ktorzy do rády
Páná y Mistrzá swego tak się ochotnie
porwali, y wszystko co mieli, y co ná
świecie mieć mogli, odbieżeli. Uczynili
iáko Elizeusz ná prorocтво, y taką pomoc
y łowienie dusz ludzkich, przez Eliazá
wezvány. Skoro náń Eliazá płaszcz swoy
włożył : záraz rolą, y woły, y zabawy
świeckie porzucił. Azeby się do nich nie
wracal, woły one pobil, y plugi porábał,
y ná nich náwárzywszy mięśá, ubogie są-
śiády czestował. A oycá y mátkę poze-
gnawşy, zá Eliazem poszedł. Y zá nim
chodzil, y służył mu.

WTORA CZĘSC,

O drugich przyprawách do łowienia ryb Bożych, y o rybách iáko się
same do sieci kazania Ewángelij sposobić máia.

GDyż Pan Bog przez ludzie á
posłáńce swoje, sercá ludzkie
iáko przez instrumenty y na-
czynie swoje do siebie pocią-
ga, im będąie lepsze y ostrzeysze y spo-
bnieysze naczynie : tym tá robotá le-
piej się udáć może. Jáko rzemieśnik
máiąc dobrą piłę ábo siekierę y inne ná-
czynia misterstwa swego, snáďnie uczyni
to co myśli. Pan Bog, iáko mowi Márek
ś. z káplany społ robi, ná zbawienie lu-

dzkie. On iest iáko mocna ręká, á káplán
iáko siekierá : która im się lepiej náostrzy,
tym więcey spráwi. Ostrzy się y sposobi
do tey roboty dobry káplán y pleban y
káznodzieiá : Naprzod iáko się o Apосто-
lech śś. wyżej powiedziáło, prawdziwym
á szczerym ná tę robotę powołaniem.
Gdy się sam nie wdáie, áni gornym o
sobie rozumieniem y chciwością, głosu
Bożego przez urzędowá moc nie uprzeda :
ále zá

ale za nim z pokora idzie, wezwany y obrany iako Aaron.

2.

Wzgarda swiata y szczescia jego.
1. Cor: 6.

A naywiecy sie przyprawi taki robotnik opuszczeniem zabaw swieckich, y wzgarda szczescia swiata tego: y domem, y oycem, y braty, y malzenstwem: aby tym nie byl, iako mowi Apostol, rozdwojony, a cale y obiemá rekomá ial sie za jarzmo Boze: na swiat sie y szczescie y roskoszy jego nie ogladajac. Jezcze w starym zakonie do Lewitow rzekl Moyzesz:

Deut: 33.

Lewi, doskonaloic twoja y nauka twaja w mezu swietym twoim: który rzekl oycu swemu, y matce swey: nie znam was, y braci swoiey, rzekl: niemiem o was: y zapomnieli synow swoich: tacy wypelnili Panie roskazanie twoje, y zmony z toba dotrzymali.

2. Tim.

Bawic sie zona abo dzieciami, abo domem, y swieckimi urzedy, y zabawkami tacy duchowni nie moga, którzy ludzie Bogu slowic maja. Jako Apostol rzekl: Nikt sie w rzeczy swieckie nie wdaje, który zold Bozy przyjal. Trudno by takiemu zakonu Bozego y nauki pilnowac, modlitwie y ostarzowi sluzyc, do rozných krajow swiata zabiegac, y tam gdzie lepszy y potrzebniejszy polow dusz ludzkich, przybywac: gdzie mistrzowie y wodze tego myslstwa postawia y posla: ktoby sie domem, rola, zona y dzieciami bawil? Przetoz na wzor Apostolski y wedle rady Panikiey, opuszczac to wszystko sluga ludzkiego zbawienia winien.

3.

Nauka y cwiczeniem.

Potrzeba tez aby mu na nauce y cwiczeniu nie schodziło. Jako Apostoly Pan JEZUS wziął do swey szkoly, aby sie od niego rzemiebla lowienia ludzi uczyli: tak tez kazdy uczyc sie go ma z pilnoscia. Bo trudne jest, y wielkie w nim mister-

Seff: 23.
cap: 18.

Seminaria

stwo. Swiete roskazanie y postanowienie Concilium Trydentskiego, aby Biskupi Seminaria y szkoly kaplanskie mieli: w ktorýchby sie do lowienia dusz ludzkich mlodzi zwlaszcza z poczatku przyprawowali, y tego sie rzemiebla uczyli. Co sobie drudzy lekce waza, a niedbaja, gdy z ladaiakich zakow, abo dworzan, abo zolnierzow, na stan ten wielki y tak trudna robotę ida, ktorey sie nigdy nie uczyli. Gdy Piotr s. stawic miał na urzad Apostolski Maciejá s. upominal towarzysze, aby z tych obrany byl maz ieden:

Astor: 1.

Joan: 1.

ktorzy z nami, prawi, od poczatku zyli, iako nastal P. JEZUS, poczawszy od chrztu Janowego, az do wziescia jego w niebo. Taki byl ten s. Jędrzey, który pierwey w szkole s. Janá, u onego tak surowego postnika y ostrego żywota mistrza, cwiczony byl: a potym od niego do Baranká który gladzi

grzechy ludzkie odeffany, az do konca przy Panu JEZUSIE zostawal. Y ostatnia promocyą od Duchá swietego na Swiatki, na takie Doktorstwo odniost.

Naypierwsza jest czesc nauki tego rzemiebla, miłość ku Chrystusowi: aby jego praca y krew daremna nie byla: aby iey ludzie zazyli, a Pan sie z nakladu swego tak drogiego, który na dusze ludzkie uczynil, weselic mogl. Jako sam mowi do uczniow: Aby radość moja z was byla, y radość sie tez wasza spelnila. Jesli mię Pietrze miłujesz: pas owce moje. Tym mi sie przybluzysz, tym mię uweselisz, po tym poznam miłość y chęc twoię ku mnie. Bez miłości ku mnie, do tego urzadu nie przystepuy. Przetoz kto zamiluje dochody, y zyski, y wczasly swoje: y dla nich, nie na sluzbę ale na dobry byt, na urzad kościelny idzie: wielki jest blednik y naymit. Wode łowic chce, a o ryby niedba. Jezioro jego w Litwie, a sam mieszka w Polscze: sieci nosi, a jemi nigdy nie łowi. Nie po wode go prowentow poslano: ale po ryby. O Boze zmiluy sie a, od takich obroń trzody twoiey.

To tez wielka przyprawa naczynia dobrego, gdy sam na sobie to rzemieblo około dusz wyprawia, y sam na sobie ukazuje, iakie ludzie miec chce: takiey pilności około zbawienia ludzkiego, na pilności około zbawienia swego probujac. Bo kto o sie sam niedba: iako sie o drugie starac ma? kto w swym domu zlým gospodarzem: iako drugiego w cudzym nauczac ma? iako mowi Apostol y upomina Tymotheuszá: Miec oko na sie y na naukę. Pierwey o sobie radz, toz o drugich. Y indziey mowi: Oracz pierwey swojej roboty kostuie. Komu co nie smakuie, trudno to innym ma udawac. Ezechielowi Pan Bog księgi, z ktorých miał ludzie do pokuty wzywac, ziesc kazal. Co gdy uczynil, gorzkość w zoladku uczul: ale mu potym wielka slodkość do ust przystapila. Pierwey sobie ma kaplan gorzkość y cięzkość w żywocie y pelnieniu prawá Bozego uczynic, pierwey ma te księgi ziesc: toz dopiero o tym co strawil, mowic. O iako tam wdzieczna y udatna będzie mowa, iaki mi miod w usciech jego. Uslyszá takie wdzieczne spiewania ptacy z powietrza, y do sieci poyda, y potargnac sie dadza.

A na koniec wszystka sie naprawa dobrego naczynia w tym zamknac moze, gdy zawzdy przy ręku mocnych Paná swego który go poslal, kaplan zostanie. Pila y siekiera co zrobi, iesli iey maz w ręku trzy-

4.
Miłoscią ku Chrystusowi przyprawowac sie kaplan ma.
Joan: 15.
Joan: 21.

5.
Rzemieblo duszne na sobie pierwey wyprawowac

1. Tim: 3.
1. Tim: 4.

2. Tim: 2.

Ezech: 23

Spiewanie do naba.

6.
Zostanie w ręku Bozych

trzymać y oną władnąć nie będzie? Kto-
ry się robotnik o to stara, aby ząwždy z
Pánem Bogiem ziednoczony był, aby
w nim wżytek mieszkał, aby się nigdy
od niego śmiertelnym grzechem iákim
nie oddalał, aby od niego nigdy gorącą
modlitwą, miłością uprzejmą nie odcho-
dził: ten bårzo wiele zrobi. Bo w mocney
y szczęśliwey ręce jest, która sámá do ser-
cá ludzkiego sięga. Trudno się ma co
Judic: 15. oprzec tákiey władzy: y kością iedną,
iáko Samson, tyśiac ludzi porázi, kto się
y moc ma wielką. Ták y my byśmy
byli nayślabši, Pan Bog przez nas może
wiele dusz náwrocic, gdy w jego dużych
ręku mieszkać, á z nich nie wychodzić
będziem. Gdy Páweł s. z Bárnábą wiele
Aktor: 11. ludzi náwrocili, mowi písmo, ręká Bogá
z nimi byłá.

Boże wspomóż myśli y prace nášze,
1. Reg: 28. ná ten połow dusz ludzkich. My z Eli-
aszem gotuiem drwá y wołu do ofiáry:
my ná ludzie wołamy: Czemu ták chra-
miecie, obroćcie się do Páná Bogá tego
ktoregście porzucili. My práciemy we
dnie y w nocy, á nic nie ufawiamy, ro-
botá nášzá co pomoże, iesli ty Pánie
ogniá z niebá ná tę ofiárę nie spuścisz,
gorzec nie będzie, sercá te ząwždy ži-
mne zostáną. Jesli ty deszczem tey su-
chey žiemie nie ochłodzisz: rodzić nic
nie będzie, w tymże głodzie zostaniem.
Robże z námi Pánie Boże nášz, á uczyni
nas dobremi náczyniámi: ábyśmy tobie
y czci twoiey wiele ryb dostawáli.

2.
O złych ry-
bách.
Zli pasterze
dla lu-
dzkich grze-
chow.
Drugdy tez nie schodzi ná rybofo-
wách, ále ná złych rybách. Są ludzie žli
y uporni, y niekárni: iż dla złości ich
bierze im Pan Bog dobre pasterze á zle
dáie. A drugdy ná większe karanie ich,
y złych nie dáie. Bo przy złych kápła-
niech mnieyszy gniew Boży: gdy mozem
od nich mieć potrzebne Sákrámentá y ná-
uki. Ale gdzie y złego Pan Bog nie dáie:
tám naycięższa nieśaská jego. Są ryby
ktore o sieci Boskie y slowo święte jego
niedbáią. Wolą gorzkiego morzá obierac
nawáłności, niżli słodkości rzek Ewángel-
ij, y źródłá zdrowia wiecznego. Ko-
cháią się w swey woli, w błocie roskofzy
świeckich: do czystych rzek iáko záby
nie idą, żeby w nich ufowieni byli: wo-
lą w błotney wodzie przy złym sumnie-
niu zostawác. Wolą sieci dyabelskie y
y heretyckie: gdzie im wolno czynic co
chcą. Ale tylo do czásu, á potym czy-
nic muszą co im tyran piekielny kaze,
gdy ie do swoiey sieci pláczu y zgrzytá-
nia zębów zagárné.

O rybki mizerne, tákże chcecie pogi-
nać? sam do sieci gdzie prawa wolność
jest, nie grzeszyc, á czártu się y jego
grzechom nie poddáwac, á woli y prá-
wom Bożym sluzyc: á zá službę, wieczną
wolność w niebie osiągnac. Trochę wam
głupim rybom czárt wabu y žiárná po-
sypuie, y ná wędzie pokarm ukázuie: ále
ná želázo ostre padniecie. Roskofzy do-
czesne ukázuie, á piekło y potępienie po-
krywa, ábyście go nie widzieli. A my
trochę wam gorzkosci ná przodku ukázu-
iem: ále wnet was do wiecznych roskof-
szy prowadzim. Pod nášzą gorzkoscią
wieczna słodkosć: á pod świecká y ciele-
śną słodkosć, wieczna gorzkosć.

Coż chcesz obierac głupia rybko? Są
ludzie ktorym slowo Boze jest iáko muzy-
ká y śpiewanie wdżięczne, ktore skoro
minie, nic się po nim nie ząwiáze. Sł-
chájá, mowi Pan Bog do Ezechielá, slowá
twoje á nie czynią. Obroćili się sobie w
śpiewanie ust swoich, á serce ich zá łákom-
stwem idzie. Są ludzie ktorzy się gniewá-
ią iáko psi gdy im kosć wydzieráią którą
się udáwic mogá. Y miecá się ná dobro-
dzieie swoje, gdy ie odganiáją od cudzo-
dzolostwá, pijáństwá, lichwy, łákomstwá.
Jáko tákiego łowic: ktory nie tylo sieci
tárgá: ále się y ná rybołowá iáko wielo-
ryb iáki porywa, y onego iáko Jonaszá
požera?

O ryby, ryby, przydzie ná was inny
łowiec: o ktorym P. Bog mowi u Proro-
ká: Wysię wiele rybołowow, y wiele łow-
con. Y łowic je będą, y ná gorách, y ná
págorkách, y w skałách y jámách. Wy-
śle Pan Bog Turki, Tátary, ktorzy zle
ryby y zwierz ten dziki naydą, y w le-
siech, y w gorách, y zamkách. Y wiázac
będą tych, ktorzy prawom Bożym y spra-
wiedliwosci, dla wolności ábo ráczey swo-
wolności swoiey wiázac się nie dáli. Do-
piero rzeczesz: Czemu ia swych Plebá-
now, y mistrzow, y kápłanow, y krolow
nie słuchał? oto teraz tego sprośniká, iá-
ko kátá y czártá słuchac muszę. Gorsze
mi to sieci, większa mi to niewola zá
onę moię głupiá wolność.

A gdy śmierć przydzie y z nią szátá-
nowie, y sąd Boży: o iákie sieci powro-
zy ná nas przyniosá. O rybko, rádaby
w ten czás do sieci się Bożych rzuciłá,
áby ná skrzydło ták złych łowcow nie pá-
dłá. U tey dziury ciásney u śmierci, ci
psi y frodzy chárći záfádzá się strzegac
ná wysćie tw ie, á z lasá y krzewiny, to
jest z ciálá wygániac cię y wyszczuwac
będą boleści nieznośne, dla ktorých wy-
niśc

Słowa Boże-
go drudzy
jako muzykę
używają.
Ezech: 33

Matth: 7.

Jon: 2.

Pogáńskie
sieci ná ka-
ranie Chrze-
ścian.

Jerem: 16.

33

33

33

Łowienia
duśe przy
śmierci.

4.
Miłość
Chryśtuś
przyprá-
wac się ká-
piem me-
Joan: 15.
Joan: 21.

5.
Rzemieślo
duśe ná fr-
bie pierney
wypráconé

1. Tim: 3.
1. Tim: 4.
2. Tim: 2.
Ezech: 11

Spiewania
do náśa.

6.
Złamanie
w ryku Bo-
żym

nić musi. A gdy już w onę sieć piekielną wpadnie, uchowaj Boże, już sam na wieki zostanie, a porady y pomocy do wybawienia nie będzie.

O Boże mój, dayże nam w ścieżki Ewangelij twojej świętych praw twoich zostawać. Odeymi nam wolność świecką

y cielesną. Zwiąż mię mój Panie, abym od ciebie nigdy nie odpadał, a do grzechu przystępu nie miał. Świętaby to niewola moia: pod którą się z wielką chucią tobie poddać, y praw a rozkazania twojego pilnować zawždy będę. Przez JEZUSA Chrystusa Páná nášzego, Amen.

Ná dzień S. Mikołaja Biskupa.

Prov: 20.
Wierność y
pilność nád
cudzym rzá-
dka jest u
ludzi.

Wielka ále rzadká jest ludzka cnota, wierność uprzejma nád cudzym: ták iż Mędrzec powiedział: *Wiele ludzi zowie się miłośnieremi, ále mężá wiernego kto naydzie?* Mowi nie o wierze którą ku Pánu Bogu mamy: ále o wierności, zyczliwości y pilności w rzeczách cudzych, Boskich y ludzkich: gdzie ie nam polecáią, iż rzadki jest któryby się w nich wiernie y uprzejmie zachował. Bo człowiek z miłości wrodzoney ku sobie, wszystko do swego pożytku obraca, y wszystkie pilność swoim rzeczom dáie: a cudze páńskie y przyjacielskie, ábo pomiátá, ábo ie leniwo y niedbále odprawuie: ábo z nich sobie pożytek czynić chce: ábo nie z taką pilnością iáko ná swoich się bawi: zeby swoje opuściwszy, wszystkie myśl y pracą ná

páńskie y cudze obrocił: to się rzadko między ludźmi nayduie. Przetoż nie darmo ták Sálomon nápisal. Sámí święci Boží y ten s. Mikołaj, ták Boskie y bliźnich swoich rzeczy y posługi sobie zlecene odprawowali: a około samych Boskich robili. Ták y Moyses y Páwel s. Bród: 32. y zbawienia swego zapomniál y odstąpić Rom: 9. chciał, aby ludzkie, które mu poruczył Pan Bog dla czci świętey jego, cásie było. Mowmy o tych wiernych posługách y pracách, które Pan Bog swoim sługom zleca, a spytaymy się: Co się przez te taléntá ábo kámienie zlotá ábo srebrá rozumie. A iáko P. Bog nierówno rozdáie. A potym o tey wierności y robocie, y lenistwie y zapláćie, mowić zá pomocą Boską będziem.

PIERWSZA CZĘŚĆ,

Co się przez taléntá rozumie, y czemu ie nierówno poruczáia y rozdáia.

Taléntá dá-
ry są láski
Bożey

Ephes: 4.

Przez taléntá rozumieią się dáry y láski które P. Bog ludziom dáie y porucza: aby jemi ná cześć s. jego, y ná ludzki bráci swoiey pożytek, robili. *Wstępując, prawi, Pan JEZUS wzgorę w niebo, rozdał dáry ludzkom.* Dom swoy który tu ná ziemi zostáwił, to jest Kościół swoy, gdy sam dáleko, to jest ná práwicę Oycá swego odieżdzał: opátrzył wšelákiemi urzędnikami, y dáry im y pieniądze y skárby swoje zlecał. Tákze y inney czeladce swoiey rozdał káždemu dobrá swoje: rozkázując, aby robili ná Páná swego, a zyskowáli mu cokolwiek z onych zostáwionych pieniędzy jego.

1. Cor: 12.

Te láski y dáry y pieniądze dzieli A. Ná trzy się postól ná trzy części. Jest, prawi, *podział części dzie- láski y dárow Bożych, które ieden Duch s. Bog y Pan iáko chce rozdáje.* Y iedne názwał zgotá láská y dárem. Drugie názwał dzielnościami. A trzecie usługó- niem. Pierwsze są do których się nie

I.
Dáry darmo
dáne.

człowiek nie przyczynia: ále ie sam Pan

Bog ludziom dáie y wlewa. Jáko ná cie- le zdrowie y urodá y siłá. Ná duszy, do- wcip wrodzony, y skłonności do cnot świętych. Y ná máiętności, które ieszcze w kolebce drugim dáie, gdy o tym áni myslili, áni o to próšili, áni mogli próšić. Miedzy táké dáry liczą się też one wielkie, które sam P. Bog z szczerey do- broci swey spuszcza. Jáko dar wymowy, dar cudow czynienia, dar ięzykow, y inne: które wszystkie same z siebie nie czynią człowieká Bogu mišego: iedno gdy ich dobrze y ze cnoty swoiey záżywa, y ná cześć Pánu Bogu y ná pożytek kościoła y sług a synow jego obraca.

Są záś drugie dáry Boskie więkšie dá- leko niżli pierwsze: które z niebá Pan Bog spuszcza ná zbawienie káždego. Do Drugie dáry do których się człowiek przyczyniac musi, są sić członki przyczynia. Kto- re Apostól s. zowie dzielnościami. Jáko iest wiárá s. y nádzieciá, y mišć, ku P. Bogu y bliźniemu, y mądrość, y sprawie- dliwość, y powściągliwość, y miłwo, y inno

inne cnoty pobożności Chrześcijańskiej :
które P. Bog wlewa , a człowiek się też
sám o nie stara , y jemi robi , y wedle swej
prężności o nie prosząc , stara się aby
ich sobie przyczyniał , y do końca w nich
trwał , a onych nie utracił .

Dary która
człowieka
czynią P.
Bogu mile-
go y wdzię-
cznego.

Matth: 10.

Philip: 1.

1. Cor: 15.

Wola y sta-
ranie nasze
Bog płaci.

3.
Trzecie da-
ry usługowa-
nia.

Matth: 10.

Takie dary czynią człowieka P. Bogu
miłego y wdzięcznego , y zbawienie mu
iednią . Bez P. Bogá y łaski jego czło-
wiek mieć ich nie może : ale wola swoję
y pracą iakąkolwiek do nich przykłada :
aby z nich u Pána wyflugę miał . Pyta
Pan JEZUS dwu uczniów : *Możecie li pić
ten kielich który ja piję ?* To jest , moż-
cie li dla Bogá y prawdy jego y dla Ewán-
gelij wszystko cierpieć y umrzeć ? A oni
rzekli : *Możemy* . Y tey odpowiedzi nie
zganił Pan : ale ją potwierdził , mówiąc :
Kielich mój pić będziecie . Dar Boży jest ,
y wielki , iako Apostoł mowi , cierpieć y
umrzeć dla Ewangelij : *Wam , prawi , da-
no jest , abyście nie tylko w Chrystusa wierzy-
li : ale też y dla niego cierpieli* . A ie-
dnak do tego daru przystępuje też wola
y chęć y praca ludzka : iż mówią : mo-
żem .

Ale bez P. Bogá y daru jego nie mo-
żecie ? Prawdá : ale z darem y łaską jego
możem . Apostoł mowi : *Robiłem w Ewán-
gelij więcej niżli drudzy : nie ja ale łaska
Boża zemną* . Nie ja sam , ale z Pánem
Bogiem y pomocą jego . Cożby nam miał
Pan Bog płacić , byśmy co swego nie przy-
kładali ? Bylibyśmy iako obraz y słup lu-
dzki , który ná świętá ubierają : a on się
nie ruszy , ani mowi , ani dziękuje , ani
dba kiedy mu dadzą , y kiedy z niego u-
biory drogie zeymą . Zaczoby drugie ka-
rał , iż tych darow jego nie mają ? iedno
iż o nie się nie starają ani proszą Bogá ,
który káżdemu ie dąć gotow . Abo ie utra-
cają w nich się nie kochając , a do czego
inszego myśli swoje obracając . Zá co słu-
żnie karani będą . Inaczej gdyby ich
mieć nie mogli zá staraniem swoim : grze-
chuby nie mieli , a karaniaby nie odnieśli .

Trzecie dary są usługowania y urzę-
dow , ná ktore P. Bog ludzie stawia : nie
dla pożytku ich , ale dla pożytku ludzi ,
dla których ie stawia . Y przeto nie zowią
się urzędy Chrześcijańskie pánowaniem :
ale służbą y usługowaniem : iako Pan
rzekł : *Kto chce być starszym , ma służyć
wszystkim* . Bo y Syn Boży będąc ná tak wiel-
kim urządzie , nie przyszedł aby mu służono ,
ale aby on ludziom służył , y dał zdrowie
swoje zá nie . Te urzędy y przełożenstwa
duchowne y świeckie , dary są Boże . Bo
jego personę ná sobie mają , y sam Pan

BOG ácz przez ludzie y moc porządną
stawia Biskupy , y pásterze , y Doktory , y
krole , y pány świeckie . *Losy* , mowi Mę-
drzec , *ná łono miecá : ale je Pan Bog sprá-
wuje* . Ludzie obierają ná urzędy : ale nikt
obrány nie będzie , iedno kogo Pan Bog
náznaczy , ábo komu dopuści . Pierwey
Saulá Pan Bog ná krolestwo náznaczył , y
Sámuelowi opowiedział : toż go obierać
y losy ná krolá kłáść kazał , y páść los náń
on musiał . Y mowi Mądrość Boża : *Przez
mię krolowie krolują , y zakonodawce sprá-
wiedliwie skázuja* . Te tedy trojkie dary
przez te kámiennie złotá y tálentá rozu-
mieć mamy . Lecz obaczmy czemu się
nie równo podzielaia , iednemu pięć , dru-
giemu dwa , drugiemu ieden .

Pierwsza tego y naywyższa przyczyna
jest , wola Pána nikomu nie spowinowa-
conego . Pan jest , jego wszystko jest , y
my proch y kmięcie jego . *Rozdaje* , mowi
Apostoł , *jako chce* , a nikt mu przyganić
nie może : iż iednemu dał , a drugiemu
nie dał : bo obiemá nie był nic winien .
Nie dáie z przymuszenia áni z powinno-
ści : iedno z szczerey swoiey szczodroli-
wości . Dwu ubogich kto opátrzyć chce ,
iednemu da 10. złotych , a drugiemu 10.
Nie może ten co wziął mniej mowić :
krzywdá mi , boś temu dał więcej . Izá-
liby nie uslyszal to co jest w Ewangelij :
*wolno mi czynić co chcę , izáli oko twoje
złe jest , zem ja dobry* . Z łaski czynię , nie
z powinności : bierz cóc dáia , a drugie-
mu nie zayrzy .

A iż Pan Bog z mądrości swey czyni ,
przedsię nic bez przyczyny słuszney nie
czyni : wola jego przychyła się do mądro-
ści jego . Y pewnie jest wielka przyczy-
ná tego , czemu temu dał , a temu nie dał :
ábo temu więcej , a temu mniej . Ale
my tych przyczyn niewiemy . Radá jego
głęboka , iako mowi y wola Apostoł , temu
się dziwuiać : *O głębokości y skárbie zakry-
ty mądrości y wiadomości Bożey* . O jako nie-
ogárnione sądy jego , y niewybadáne drogi
jego . Jednak się trochę co domyslić przy-
czyn mozem : dla których taka jest w ro-
zdawaniu dárow Boskich nierówność .

Naprzód mowi Pan w tym podobień-
stwie , iż rozdał káżdemu wedle własney
mocy ábo przemożenia jego . Widzi P. *Patrzy Pan*
Bog kto przemoże , y czego komu do zbá-
wienia potrzebá : y wedle tego rozdáie .
Jako ociec ná syny kładąc ciężary , wię-
cey kładzie ná starszego , a niżli ná młod-
szego . Bo iako on Zebee y Salmána mo-
wili : *Wedle lat siła ludzka idzie* . Baczy
Pan BOG iż też ná noszenie y dobre uży-
wanie

Prov: 16.

1. Reg: 9.
Prov: 8.

Czemu Pan
Bog nie ro-
wno rozdał.

1. Cor: 12.

Matth: 20.

Rady Bożey
niewiemy.

Rom: 15.

Patrzy Pan
Bog co kto
przemoże.

Baczy
Judic: 8.

wámie takich á takich dárow jego duży nie iest: y nie dáie mu ich. Pátrzy też ná to co komu y jego zbáwieniu pożyteczno. Aby kto bogátem będąc nie zginął: nie dáie mu bogáctwá. Aby kto dużym będąc, do grzechow się nie udawał: nie dáie mu zupełnego zdrowia. Zbroiá Saulowá, nie tráfiłá się ná Dawidá, y przeto ją zrzucić musiał. Y Apostoł rzekł: *Dáje Pan Bog ziówienie Ducha káždemu do pożytku jego.*

1. Reg: 17.

1. Cor: 12.

2.
Nierównością P. Bog fundował miłość.

Chciał też Pan Bog fundowác miłość między ludźmi, ták nierównym y rozmaitym rozdzielaniem. Gdyby ieden wszystko miał, drugimiby gárdzić chciał: á miłości y wyślugi z niey u Bogá nie było. Musi bogátemu ubogi służyć: á bogáty musi ubogiego czcić. Bogáty ma pieniądze: á práwy ubogi ma krolestwo niebieskie. Mądrego głupszy miłowác ma, bo iego rozumu potrzebuie, á mądry udzielaiąc rády y náuki głupszemu: P. Bogu się miłością ku bliźniemu przyśluguie. Biskupá y kápłaná żołnierz do zbáwienia swego potrzebuie: á kápłan obroną się żołnierską zachowuie w pokoju.

Tákie poslugi miłości Chrześciánkiey ktore z nierówności pochodzą: do ciáła nášzego y do członkow jego Apostoł s. przyrownał. *Ciáło, práwi, nie jest jednym członkiem, ále wiele w nim członkow: á przedsię iedno ciáło jest, w którym się członki wśyśtkie zgadzają. Y nie może nogá mówić: czemuś ja nie jest ręká, poydę od ciáła: száli dla tego od ciáła oddalić się może? Nie może. Bo postáwił P. Bog káždy członek tam, gdzie on chciał. Y nie może oko mówić ręce: poslugi mi twojey nie potrzebá. Y głowá nodze mówić nie może: nic mi potobie. Lecz członek członkowi z miłości służy; y nie masz żadney w ciełe, choć w tákiey nierówności, niezgody.*

1. Cor: 12.

Prześtay ká-
żdy ná swym

Z czego nam bárzo pilne upominánia urastáią. Zá szczodroblive dáry Boże, ná ciełe, ná duszy, ná máigtności: pokornie zázwždy dawcy ich miłościwemu dziękujemy. Czeladkáśmy jego, y chleboiedzcy domowi y dzieci jego. On ma obmyślanie o káždym, y rozdáie wedle potrzeby, y wedle lat, y wedle stanu. W domu gospodárskim inśze dáią potráwy dzieciom, inśze chorym, inśze czeládzi, inśze synom: á wśytkim przystoynie y dobrze. Káždy ná swoim obroku prześtaie, á ieden drugiemu usluguie. Błogosławiony ktory z swego kontent y z stanu y z dárow Bożych przy nim. Mowiąc: y tegom nie godzien. Boże ábym y zá to Pánu ktory mi to dał, nic mi winien nie będąc,

służyć umiał, y poklon mu powinny od-
dawał.

Jeśli kto co ma więcej ná nas, w tym się iáko w swoim kochaymy, mowiąc: y dla mnie to Pan BOG temu dał, wśytko to moje. Bo w iednym domu, w iednym ciełe iestem z nim, w iednym uczestnictwie. Acz oko ma iásność y piękność, ktorey ręká y nogá nie ma: ále ręká y nogá może mówić: mojá to iásność y dla mnie dána iest: áby mi to oko iáko świecá do spraw moich służyło: á było: áby wiedziáłá ręká y nogá gdzie stápic y czego się dotykáć ma. Ták Apostoł mowił Korynthiánom: *Wśytkoć wáśze, y ja Páweł wáśz, y Piotr wáśz, y świat wáśz.* To iest, co iedno ja mam, y co ma Piotr dárow swoich od Bogá wśytko to wáśze, y ná wáśz pożytek iáko członkow iednego ciáła z tego spada.

Nie zayrzymy tym co się ná świecie máią lepiey, ábo ná wielkich urzędách siedzą, ábo wyśokie dáry Boże máią. Bo káždy ma w swoię ciężkość y nędze w náywiększym szczęściu, y surowszy sąd Boży z dárow większych. *Mocni, mowi písno, mocnie trápieni będą, y twárdy bárzo sąd ná te co pánują y przodkują.* Y Pan mowi: *Komu wiele danó, wiele też od niego wyciągáć będą.* Y *gdzie wielkie bogáctwá, tam też tych wiele,* mowi Mędzrec, *co je trawią.* Zayrzał ósieł koniowi, iż był ták pięknie ná woynę ubrány: ále gdy się z woyny z ránami wielkiemi wychudzony wracał: w swoim się stanie ósieł ukochał. Jeden koń nieśie sromę, á drugi złoto. Zayrzał temu co złoto nioś. Ale gdy złoto z niego zięto, á sádná y rány się od onego ciężaru ukazały: wolał potym sromę nośić, ktora mu tákich ran nie czyniá. Prześtaymy ná swym, á spráwom Boskim około drugich nie przygániaymy.

Nayliźszym y z naypodlejszemi dáry Bożemi w bliźnim nášzym umieymy nie gárdzić, á nie mowmy: Obeydę się bez niego, nie potrzebá mi go. Y páznogiec ciáłu potrzebny, bo pálcá broni. Y wśyfy głowę zdobią, choć się niepotrzebne zdáją. Y nayuboższy przydáćci się u Pána Bogá może.

Słuź ieden drugiemu temi dáry ktore od Pána Bogá masz. Bo nie dla ciebie ich sámeo tobie dał Pan BOG, ále y dla drugich, áby ich udzielał, á z miłości ku drugim y szczodroty twojey, sáłkę sobie u Pána Bogá iednał, y zbáwieniu swemu pomagał.

Ná koniec uwaźáiąc one trojakié dáry: zá pierwsze, ktore dáie Pan Bog bez

Kocháć się
w cudzych
braterskich
dárách.

1. Cor: 3.

Nie zay-
rzać tym co
więcej má-
ją

Sap: 6.

Luc:

Ecclef: 3.

Nikim nay-
liźszym nie
gárdzić.
Y páznogiec
ciáłu potrze-
bny.

Służyć ta-
lentami je-
den drugie-
mu.

žadnego przyczynienia nášzego, pilnie
dziękujemy: á do zbáwienia się swego y
do posługi bliźniego obracamy. A one
drugie ktore nas Panu Bogu miłemi czy-
nią: wolą y chęcią naszą przyjmujemy, á
do nich się spofabiaymy, iákobyśmy ich
przyczyniali, y w nich do końca dotrwáli.

A o trzecie urzędow y zwierzchności nie-
dbaymy, áni ich szukaymy. A jeśli ie-
sam Pan Bog w powołaniu dobrym ná nas
włoży: unieymy z nich nie swego, ále
czci Bożey y bliźnich pożytku szukać. O
czym się iuz szerzey mowić będzie.

W T O R A C Z Ę S C,

O tálencie káždego z nas, o roboćie y wierności, o leni-
stwie y o zapłacie.

Káždę stwo-
rzenie Pan
Bog swoimi
dary opá-
rzył.

Káždemu P. Bog, iáko iest szczo-
drobliwey náтуры, y nieprzebrá-
ne skárby ma, dáie swoy tálenc-
ik, ábo dár iáki, iáko dobre
rzemieślo w rękę. Y ná ziółách, y ná drze-
wách, y owocách ich, y ná ptákách y
bydle to znác bárzo dobrze: iáko náтуры
y ciálá ich opárzył ná posługi pánow
ich, to iest ludzi, dla ktorych wszystko
stworzył y nádał. Zioły dziwną mocą do
lekárstw, ptaki pierzem, mięsem smá-
kow rozmaitych, bestye skorámi, biegiem
y prędkością, siłą y mocą, do roboty ná
potrzebę ludzką opárzył. Y ná cieie ná-
szym to poznác: káždemu czlonkowi y
y wnetrznym y zwierzchnym dał co oso-
bneho, ná pomoc wszytkiego ciálá. A dá-
leko znáczniey nádał dusze nášze P. Bog
dary swemi káždemu osobney láski uzy-
czáiąc ná posługę sąsiedzka y bráterska
spolná. Jednemu dał rozum y náukę,
drugiemu wymowę y mądrość do kazá-
nia, drugiemu rádę y dowcip do rzeczy
świeckich, drugiemu umiejętność práwá,
drugiemu do woyny y rycerstwá, y dru-
giemu do spraw Rzeczypospolitey, dru-
giemu do rządow y przełożenstwa, dru-
giemu do kápłánstwa y do pomocy zbá-
wienia ludzkiego. Y inne, innym dał tá-
lentá swoje rozmaite y niewyliczone: iá-
ko dziwnie hoyny y bogáty gospodarz,
ták wiele czeládzi y slug swoich rozu-
mnych y nierozumnych májacy.

A nádawšy y iákoby rzemieślá ná-
czywšy: kazał tym rzemieślem robić, á
nie próżnować. Y rozkazał: *Robcie aż
przyjdę.* Y káždemu robotę iego zapłacę.
Nikogož Pan BOG ná próżnowanie nie
stworzył ná tym świecie. Y w ráiu przed
grzechem rodzicom nášzym zabáwę uka-
zał: á to w wielkim práwie onym páń-
skim y krolewskim szczęściu. *Postawił,*
mowi písmo, *Pan Bog cztowieká w ráju,*
áby go strzegł y robił w nim. Co tám zá
robotá bylá, iáco się domyslic. Zabáwá
oná wdzięczna około stworzenia y spraw
Bolkich.

Zle y nieszczęśliwe próżnowanie, mo-
wi Mędrzec, wiele złości y grzechow
rodzi. Páná zámuca, ktory go ná robotę
náiał y postáwił: iáko ocet zębom, y dym
oczom przykry iest: ták leniwy temu się
przykrzy co go doszał, mowi Mędrzec:
Leniny sam siebie uboży. Bo mowi písmo:
*Ubostwo rodzi ręká spuszczone leninwa: á
ręká mocna y ochotna bogáctwá zbiera.* Le-
niwy y iálmuzny y miłosierdzia niegodny.
*Dla zimná leniwiec orác niechciał: będzie
ná lato zebrał, á nikt mu nie da.* Y Apo-
stól *chlebá mu nie káże dáwać. Káždy, prá-
wi, pożywaj chlebá roboty swojey. A kto nie
robi, niechaj nie je.* Nie dáć mu jeść áby
go głod roboty náuczyl. *Długož leniwce,*
mowi písmo, *spáć będzieš? ješcze się tro-
chę przešpi, ješcze zdoł ręce á lež: áž po-
mátu jako podrožny, przydzie ná cie ubo-
stwo, y niedostátek cie jako zbroyny mž po-
rázi.* Leniwy káždey się rzeczy boi, y wy-
myśla sobie niebezpieczeństwá, y mowi u
Mędrca: *Len ná drodze, y lnicá mię zá-
bije skoro wynidę.* Y leży iáko drzwi ná
zawiasách, obracáją się, á dáley z mieyscá
nie postápią. O przekłete leniſtvo iáko
się Bogu sprzeciwiš, y wiele złego sobie
nábywáš, y drugim szkody czyniš.

Co mowić tym ludzior, ktorzy cály
dzień nic nie czynią co Pan rozkazał: ie-
dno co roskofz y swawola y szátan náu-
czył. Nie umieją sobie zabáwy náleść;
nie máją od Páná Bogá dánego rzemie-
ślá, áby co czynili ku swemu zbáwieniu
y posłudze ludzkiej. Jáko się wymowia
pánowie co ná chleb nie robią, á czás
dobry y drogi ná pijánstwie, myślistwách,
kártách stráwią? izáli im dla próżnowá-
nia chleb dano? izáli nie naydzie sobie
przystoyney y rozkazáney roboty w rze-
czách rycerskich, w naboženstwie, w opá-
trowaniu ubogich, y posłudze ich, w czy-
taniu y rozmyślaniu, y w službách Rze-
czypospolitey y bliźniego? lež á nie rob
áž cie zaydzie śmierć, ná ktorey cie spy-
táją: *coš mi zrobił? wiesz ná com cie po-
stał, y nádał, y rozkazał.* Próżnowaš le-
cie,

Nieszczęśli-
we próżno-
wanie.
Eccles: 33.

Prov: 10.1

Prov: 10.

Prov: 20.

2. Tess: 3.

Prov: 6.

Prov: 22.
& 26.

Dworskie
próżnowá-
nie.

Robić ka-
zano tálenc-
tami.

Luc: 19.

Genes: 2.

cie, cierpze głód piekielny tu na tej zimie.

*Robią dru-
dzy ale sobie
nie Pánu
swemu.*

Drudzy robią, ale tylo sobie, a nie P. Bogu swemu, ani bliźnim, iako on rozka-zał. Káždy człowiek kmić jest y pod-dány Pána Boga swego. Ná robotę Pán-ską posłány jest, nie ná swoje, ná Pána robić kazano. A ná się kiedy robić? Już tobie Pan da opátrzenie: iedno Pánskiego pilnuy. On bogáty w Ewángelij robił, y nábierał wielkie gumná, y mowił: *Używaj duszo moja, maś wiele dobrego ná długie látá, odpoczywaj, jedz, piy.* Ten sobie robił, a nie ná Pána Bogá swego. *Sobie był bogáty,* mowi Pan, *a nie Bogu.* Miał tak mowić: Dał wiele dobrego P. BOG: używajcie ubodzy, niedostáteczni, wdowy, sieroty, pány bez poságu, kościoły, klasztory, kápłani, Lewito-wie mieycie się dobrze. Bogá mego czeladko dla ciebiem robił, nie dla siebie. Bo mi tak rozkazał Pan moy, ktoregom jest poddánym y kmićciem. Przetoż iż tak nie mowił, a sobie nie Pánu robił: utyszał stráśzliwy ná się wyrok: *Dziś duszę twoję z ciebie wydrą: a to coś zgotował czyje będącie?* Poznasz iżeś kmić, a mnie Pánu wolno to pobrać, a dáć komu chcę.

*Wiernym
być na cu-
dzym, to jest
ná Bozym.*

Rzadka cnotá, iako się rzekło ná po-czątku, aby kto wiernym był ná cudzym, y Pánu robił, a nie sobie. Wszystkie násze prace y roboty ten máią koniec, y ná to się obracać: aby Pánu Bogu y sławie je-go było dobrze: a nie nam. To jest, aby jego służbá szła y chwala się jego szerzy-ła, a działało się to co on kazał, a zwa-szczá abyśmy bliźnie miłowáli, y onym służyli y ná nie robili.

*Pánu Bogu
robić.*

*Matth: 10.
Joan: 17.*

Tedy siebie y potrzeb swoich zápo-mnieć mamy? Izáli nie pierwey siebie toż bliźniego miłowác? Izáli się umo-rzyć nam Pan Bog kazał? Nie kazał. Ale tak robić kazał, iakoby tylo o Pánskim pożytku człowiek myślił, a opátrzenie swoje Pánu Bogu polecał, mowiac: *To-bie robię Pánie, bom twoy kmić: ale wiem iż ty mnie nie zápomnisz, boś obie-cał, mowiac: Godzien jest robotnik zapłóty swojey.* Jáko Zbáwiciel mowił: *Ja swojey cbwaly nie szukam: jest ten co jey szuka, y o nię sądzić będzie.* Gdy my służby y pożytkow Bozych pilnujemy: pewnie Pan nászych pilnowác y onych obmyślać bę-dzie. A też przyrodzony zakon náucza, gdy co masz dla bliźniego, siebie sáme-go nie zápomnisz, y pierwey się opátrzysz. Doskonáli y święci, iaki był ten święty Bi skup Mikolaj, potrzeb swoich zápomniał, gdy złoto ná pánienek wyposázenie, aby

w grzech dla ubostwá nie upádł, rozdał. Y inni święci tak pracowáli o Bóskie Pána swego rzeczy: y o się y o potrzeby swoje nic niedbáli. Day ich Boże iakokolwiek náśladowác, a wierność Pánu y uprzej-mość w jego robocie zachowác, y lepiej się y pilniey niżli o swoje pożytki frá-sowác.

Tak leniwy slugá zákopał pieniądze Pána swego, y chcał się tym wymowić: *Batem się ábym twoich pieniędzy nie utra-cił. Bo niem iżeś surony, tám chceś iżeś gdzieś nie siał, y tám zbierác gdzieś nie ro-spraśał:* ale mu tá wymowká nie poszła. Jesliś się zły slugo bał: czemuś pienia-dze brał podeymuiąc się roboty moiey? Mogłes mi ná on czas rzec day te pienia-dze komu innemu, aby twoy pożytek nie ginął. To się naywięcey ściaga ná urzędy y dostoićstwa duchowne y świeckie. Rá-dzi się ludzie ná nie cisną, y ten talent od Pána Bogá rádźi biorą: ale wzięwszy urząd, ktory dla sámey posługi bliźniego dáią: sobie y swoim pożytkom służą, a urzędowe powinności zákopywáią. Został kápłanem, a ofiary zá ludzie nie czyni: ábo tak rzadko, iakoby tylo z naymu ábo z musu czynił. Zákopał pomoc ży-wych y umarłych. Ná cożes kápłanem został, ieśli ustáwiczney ofiary Pánu Bo-gu zá się y zá ludzie nie oddáiesz? Mo-głes tych pieniędzy Pánkich nie brác, a pożytku jego nie gubić. Boię się, prá-wi, ábym niegodnie nie brał tajemnic Pánkich. A ezemużes się kápłanem zo-stać nie bał? Czemu się nie boisz iż do-brá Pána swego zákopywasz, a Pánu szko-dę czynisz? Czyn się godnym iako mo-żesz, a Pána Bogá pros. Boiáźn tá y zá dzieśięć lat godnym cię nie uczyni. To y raz w rok u ostarzá godnym nie bę-dzieś.

*Wymowká
lenistwá.*

*Urzędnicy
jako się wy-
mowia co ná
urzędzie ro-
bić y wier-
nemi być
niechcą.*

*Kápłani co
Misy nie
często máją.*

Toż się mowi o Plebanách. Rádźi plebanie biorą: ale plebánkie y páster-skie posługi, ktore winni owcom Bozym, gubią, y nie czynią pożytku iedno sobie. Pánu niewierni, a sobie pilni. Y krádną dobrá Pána swego, ktore się ná posługę y y pomoc ludu jego obracać miály: te ná się y swoje domy y roskofzy obracáią. O iako ich pytác będą: *Gdzie zysk z pie-niędzy Pánkich? Ná coś plebá iá wzięł?* Czemuś nie rezygnował, a drugiemu le-pszemu nie ustąpił? Toż się mowi o ur-zędách świeckich. O iako się rádźi do nich ubiegáią, a Bogu w ludzkim pokoju y służbie, w sądach, w obronie, pożytku nie czynią.

*Plebáni nie
dbáli.*

Spytácby kto mogł: Prawdáli to co ten *Jako P. Bog
mowi*

*nie gdzie
nie sieje.* mowi leniwiec, á iesli to Pánu Bogu slu-
zy: *Twardy y cięski, znieś gdzieś nie-
siať, zbieraś gdzieś nie roprassať.* Pra-
wdá. Bo Pan Bog náš ná swym sądzie bę-
dzie bárzo twárdy y nieużyty. Grzechu
nie sieie: Bo bezgrzeszny iest, y złości
zákázuie wszelákíey: á iednák z grzechu
chce mieć pożytek. Jáko to? chce áby
człowiek gdy upádnie, powstałszy był le-
pszy niżli pierwey, á goręcey jemu służył:
áby mu się y grzech w dobre obrociť. Aby
Rom: 8. się zysciły słowá Apostollkie: *Wszystko
wybrányin pomaga do dobrego.* Y z grzechu
sobie umieiá pożytek uczyniť. By był s.
Piotr nie upadł, nigdyby był ták goráco
Chrystusá nie miłował. Jáko co z bitwy
ucieczce, wrociwszy się, dla sromoty wię-
kszym sercem nieprzyaciela bije. Apo-
stolá Páwłá grzechy jego dziwnie do słu-
Paladius in zby Chrystusowey pobudziły. Moyzesz
Laufiaca. pustelnik Pánu Bogu dziwnie dziękował,
iż się męzoboystwá dopuścił: boby był
nigdy mnichem nie zostať. Y innym
grzech do wielkiej doskonałości był przy-
czyná, o ktoreyby byli przed grzechem
onym nie myśliłi. Wszakże grzechu się
strzedz iáko piekła mamy. Bo niewiemy
iáko z niego powstániem. Uchoway Boże
umyślnie grzeszyć.

*Lichwa du-
chowna do-
bra, pienią-
żna zła.* Jeszcze kto rzec może: iż się lichwic
godzi. Bo tu Pan Bog o lichwę kárze,
iż mu iey nie dał sługá leniwy, choć iści-
znę jego wracať. Godzi się lichwic, ále
dáry duchownemi, z czego nikomu szkody
nie mász: á bliźniemu wielki idzie po-
żytek. Gdy ty będziesz mądry, dzieśięć
mądrych Pánu Bogu ná cześć uczynisz:
będąc bogáty, sto ich Pánu Bogu ná cześć
ubogáciysz: tym szkody nie ma, ále poży-
tek wielki brat twoy. Lecz gdy z pienię-
dzy lichwę zbieraś, lupisz brátá y żywego
zábijasz.

*Mieśniná
w cudze się
talentá wda-
wac.* Toż się też dołożyć ieszcze może, iáko
źle talentá y pieniądze Páńskie ducho-
wne zákopywác, á swoim talentem nie
robić: ták się też źle w cudze wdáwác, y
tym robić czego kto nieumie, y czego się
nie náuczył, y ná co powołány nie iest.
Zolnierz ma swoy talent do woyny: á w
kápłáński się do náuki ludzkiej wdáie.
Kápłan y duchowny ma talent do ośta-
rzá y kazánia: á wdáie się w świecki ábo
rycerski. Pan ma swoy talent do spráwy

rzáduw Rzeczypospolitey: á wdáwác się
chce w kościelne rzády. Jáko to może
dobrze byc? Jáko kto ma co robić, ná
co dáru Bożego y wezwánia nie ma, y
tego rzemieślá nie náwykná? Przesłay-
że káždy ná swym, á w cudze się powin-
ności y powołánia nie wtrácaj. Za pracá
y robotę czekaymy zapłaty, ukázuiąc Pá-
nu zyski nášze, y przybywánie pożytkow
jego. Oto moia robotá Pánie. Polecieś
mi pięć, otoc oddáię dzieśięć. Nie upo-
minam się zapłaty, bom sługá y niewol-
nik twoy. *Com był winien tom uczyniť,* á
tyś mnie zá to nie winien. Lecz Pan
ktory się nam słowem swoim y obietnicá
z dobroci swey obowiázal: wielce czi-
sługi sobie pożyteczne, y wychwala ie
*O dobry y wierny sľugo: ná mále byśś mi
wierny, jużśi wiele polecę.* Dáięć dzieśięć
miaśť, y wladzá, y stárostwo nád niemi.
*Wnidź w wesele Pána twego, z tobá się
dzielić chcę, y co moje to twoie, tey rá-
dosti záżyiesz co y ia.* O iáko się nam
robotá dobrze zápláci.

A leniwego zľukáią, y odbiorá od nie-
go wszystkie urzedy, y dobrá Páńskie, y
zostánié nági, nędzny, posromocony.
Miať iáko by nie miať, bo tego źle uzy-
wał. Y przeto mowiá: *Temu dáć kto ma,
to jest kto dobrze używa, y rzádzić się ná
mále umie.* A temu co nie ma, wziáć:
to iest ktory máiąc dobrá Páńskie, zázyć
ich nieumie, y kryię dáry Boże, y ná
Páński ich pożytek y swoię przyśľugę nie
obraca. Bądźmy ná tym, co w ręku ma-
my, y ná rzeczách świeckich y docze-
śnych dobremi y wiernemi Páńskimi szá-
fármzi: á Pan Bog wyższe one y wieczne
dobrá nam podá.

O Boże nášz, nádaśś sľugi twoie: u-
czyńże ie wdzięczne á nie leniwe. Niech
pożytki twoie á nie swoie miłuiemy, á
tobie wierności cáley dochowamy. Day
rozumne y mądre postępkí sľugom twoim
ná posľugi ludu twego y bráci nášzey:
ábyśmy pochwały twoiey, y zapłaty w
weselu wiecznym godni byc mogli. Ná
on czás gdy plácić będziesz káżdemu we-
dle roboty jego. Przez JEZUSA Chry-
stusá Syná twego, z ktorym w jedności
Duchá świętego kroluiesz ná wieki BOG
Troycy jedyny, Amen.



*Zapłata y
pokor. sľug
dobrych.*

Luc: 19.

*Leniwná
zapłata.*

Ná Niepokaláne Poczęcie Naysw: Mátki BOZEY MARYI.

*Rodzim się
grzesznymi.*

K Azdy człowiek skoro się w żywocie
mátki swoiey pocznie, á naturę
ábo przyrodzenie ludzkie w pier-
wszym oycu naszym Adámie grzechem
skázone weźmie: stáie się pomázánym y
grzesznym y potępionym, ná gniew Boży
y karánie wieczne y docześne: y wpadá
w moc nieprzyjacielską szátáńską. Co wy-
Pfal: 50. ráził Dawid w Psálmie gdy mowi: *Otom*
się w niepráwości pocztł, y w grzechu po-
czétá mié mátká mojá. Y Apostól ś. gdy
Rom: 5. mowi: *Grzech ná sviát przez jednego czło-*
wieká przyszedł: á z grzechu śmierć: y
ták ná wšytkie ludzkie śmierć przysła, y
w nim wšyscy zgrzesyli: znácznie dáie
znác, iż gdy śmierć z grzechu poszła, á
wszyscy umieráją, y díateczki ktore zá-
dneho swego czynionego grzechu mieć nie
mogą. Iż jest przyrodzony grzech, ktory
się ná nas rodzeniem sámym wylewa. Od
tego grzechu y zmázania y gniewu Bože-
go, iż bylá wolná Przenayswiętsza Má-
tká Zbáwicielá nášzego: záchowana od

*Od grzechu
pierworodne-*

tey zmázy osobliwym przywileiem y wy-
stugą krwi przyszłego odkupienia: mo-
cnie wyznawamy y twierdzimy. Y ná to
dzień ten święćimy: díekuiąc P. Bogu,
iż ták Mátkę Syná swego uprzywilejo-
wał, ták wielką láská nád inne wšytkie
ná świećie ludzkie, nádác ráczył: áby by-
lá naybłogosławieńsza náde wšytkie lu-
dzie. O czym iż było przed láty nie má-
ło przeciwnych rozmow miedzy uczone-
mi, á wšytkie kościelną opátrznoscią y
práwy y zwyczáiem, y tym sámym świę-
tem díśieyszým uspokoióne są: ná pro-
stým wyznániu tey czystości, y Niepoka-
lánego Poczęcia Mátki Bozey przestájąc:
udaymy się do náuki wielce potrzebney,
ná ktorey iest fundáment wiáry y odku-
pienia nášzego, o tym pierworodnym grze-
chu: iáki iest, y iáko naturę naszą ludzką
popšował, y iáko się przez láskę JEZUSA
Chrystusá Páná y BOGA nášzego náprá-
wuié.

*go Mátká
Boża-wolná.*

PIERWSZA CZĘŚĆ,

O grzechu pierworodnym.

*Skázoną ná-
turę ludzką
ználi Phi-
lozophowie.*

Philozophowie oni Pogáńscy y in-
ni dowcipni, z rozumu przyrodzo-
nego sámí się sobie y innym przy-
pátruiać, poznawáli: iż ludzka ná-
turá zepsówána iest y ufomna, swoiey do-
skonáłości, iákoby miáśá być, nie máiać,
widzieli iż człowiek z bestyámi spolne ciá-
ło máiać rozumem ie przechodzi: znáiać
co dobrze y co źle, co spráwiedliwie á co
niespráwiedliwie, co przystoi á co nie przy-
stoi, co poczciwe á wedle cnoty, á co nie-
poczciwe y przeciwnocie, z czego się stro-
mác, á z czego sławy dostáwác. To sam
człowiek máiać, widzi iż nád ciáśo y z
stýámi spolay żywot, inną má naturę
Páńską, lepszą, zacnieyszą, y sobie y sta-
nowi swemu własná: ktora go wiedzie do
tego, áby się tego trzymał, y to obierał,
y w tym się kochał, co rozum dobrego y
przystoynego, wedle cnoty, spráwiedli-
wości, y wštydu, y dobrej sławy ukázuie.
Bo iáko w naturze cielesney y ciáśu wła-
sna rzecz iest y wrodzona, iesc, pić, zdro-
wia przestrzegáć, y ono opátrowáć, po-
trzeby sobie y swoim domownikom gotó-
wáć: iáko to y bestye czynią, zá nátu-

*Co własnego
jest człowie-
kowi.*

rą swoią y skłonnościá idąc: ták teź tey
drugiey rozumney y duszney naturze wła-
sna iest rzecz, wedle rozumu żyć, á przy
dobrym zostáwáć, y poczciwość, cnotę,
spráwiedliwość, wštyd, y dobrą sławę
miłowáć, y do tego uprzeymą skłonność
mieć.

Lecz gdy doznawa po sobie y po in-
nych człowiek, iż nie czuie w sobie tá-
kiey, ktora rozum y to duszne przyro-
dzenie wyciąga, skłonności do dobrego
y poczciwego: y owszem więkšą uzna-
wa w sobie skłonność do złego, y nieśla-
wnego, y niewštydliwego: co sam rozum
jego w nim gáni, y sumnienie go jego ó
to trápi: domyśla się y poznawa, iż jego
naturá zepsówána iest. Y nárzekáli ták ná
się Pogáńscy oni mędrce: *Widzę, práwi,*
co lepszego: á coź potym, idę zá goršym.
Jáko y Apostól w ich personie mowi: *Nie*
czynię tego dobrego ktore czynić chcę: ále
złe ktorym się brzydę, to czynię. Wolę
mam: ále uczynku y wykonánia nie mam.
Po tym tedy wielkim znáku, poznawali
skázoną naturę ludzką. Jáko gdy ptak lá-
tác, á tego co mu iest wrodzono czynić
nie

*Po czym się
domyślać, iż
naturá jest
náśá skázo-
ná.*

*Ovid.
Rom: 7.*

nie może: znak iest iż ma obcięte ábo obrázone skrzydła. Ták gdy człowiek nie czyni tego co náturá jeho rozumna y co mu wola jeho y sumnienie káže: znak pewny iest obrázoney y zránioney náтуры.

Rozum usługuje chciwościom panu służyć.

Báczym to dobrze, iż nas cielesność y chciwość do rzeczy świeckich zwycięża: á rozum który widzi iż duchowne lepsze są, y wieczne, y człowieku ná twarz Bożą stworzonemu własne: ustępuje, y służy pánu rozkázuię. Bo rozum iest pánem, á ma pod sobą ciáło y chciwości cielesne, y żądze świeckie, gniewy y popędliwości, y inne namiętności swoje, iáko służy y czeladkę swoją. Gdy tedy służy rządzi, á czeladká pána swego wodzi gdzie chce: iáki to nierząd y domu wszytkiego rozruch: kto nie ma osądzić, iż się ten dom zepsował?

Co jest wedle przyrodzenia, to się z chciwością czyni.

Y to kázdy báczyć może, iż to co iest wedle przyrodzenia, to człowiek z chciwością y rokoszą czyni. Jáko oko zdrowe gdy pátrzy, y ucho gdy wdzięcznego co słyszy, y smák gdy dobrą potrawę do żołądka puszcza, rad to y ochotnie czyni. Lecz człowiek máiąc náturę rozumną, która do dobrych y uczciwych spraw wie-dzie: wedle których człowiekiem iest á nie bestyą: przedsię ie z ciężkością czyni: wszytko mu dobre y zakon rozumny y Boski nie smákuie: y ochoty do dobrego nie czuie. To znak iest zepsowány y chorey bárzo náтуры: która rzeczy przeciw sobie, to iest grzechy, y to co rozum gáni, z rokoszą y weselem: á dobre y poczciwe z ciężkością czyni. Jáko gdy chory ná febrę, piwem się y winem, zdrowemi potrawami brzydźi, á wody, która zdrowie jeho psuie, prágnie.

Nędze ná-
ste.

Á gdy nędze násze, niemocy, przygody, trudności, kłopoty, y ná koniec śmierć, y tyle do niey drog, uważáli oni Pogán-fcy mędrzy: iedni mowili, iż Pan Bog o człowieka niedba, y ták naywyższe y przednieysze stworzenie swoje zle stworzył. Drudzy mniemáli, iż go zły iákiś Bog nieżyczliwy z gniewu uczynił. Y błędząc trącić nie mogli co zá przyczyná takiego skáżenia y upadku ludzkiego. Skutki widzieli: ále dosiędz do własney przy-czyny nie mogli. Ktorą nam wiará s. y pismo obiówiło: iżeśmy cáłość, dostoy-ność, y szczęście násze w pierwszym oycu naszym Adámie utracili. Iż grzech pierworodny mamy: w nim się rodzim, y rodzeniem, á ieszcze w żywocie mátek, gniew Boży y potępienie ná się bierzem.

Pewna rzecz iest, iż człowiek Pan Ecclesi. 7. Bog, iáko mowi pismo, stworzył prostego, Człowiek doskonałego, y bárzo szczęśliwego y nieśmier-pierwszy do-telnego. Aczkolwiek ze dwu go różnych skonalę stwo-rzony. náatur spoił, z cielesney y ziemskiej z be-
styami innemi spolney, y z duchowney Anjelskiej rozumney: iednak go dárem takim y sáską swoją opátrzył: áby mu ciáło y cielesná nátura do dobrego y do spraw dusznych rozumnych nie przeszkadzała. Zeby duszá prostosc swoją y wol-
ność ku Bogu tworecy swemu y Pánu, y ku pełnieniu rozkázania y woli jeho miał: á cielesność też rozumowi posłuszna była: á ciáło żadney przykrości duszy, áni nędzą, áni niemocami, áni śmiercią swoją nie czyniło. Ten był wielki dar y zacny kleynot oycóm naszym pierwszym dány: y w tey doskonałości był stworzo-ny, y w ráju w wielkim szczęściu postá-wiony. Który to dar zowiemy *spráwiedli-wością pierworodną*, która ná tych trzech rzeczách stala: áby duszá Pánu Bogu, á ciáło y cielesność duszy posłuszne było, á nędze żadney y śmierci nie miało.

Co to pier-
worodná
spráwiedli-
wość.

Ten dar nie tylo sámey osobie Adá-mowey, ále w nim wszytkiey náturze lu-dzkiej, która z niego sámego rozszerzył się miałá, dány od Bogá był: áby go ro-dzeniem potomstwu swemu dochowywał y podawał. Y by nas był w tym szczę-ściu pierwszym urodził: pewnieby nam był y on dar y przywilej zostáwił: żeby-
śmy byli dusze mieli ku Pánu Bogu y wo-
li jeho sklonne, y cielesność naszą rozu-
mowi powolną, y nędze żadney y śmier-
ci uznábyśmy byli nie mogli. Ale zá zazdrością szátaná zwiedziony oćiec nasz pierwszy: y sobie, y nam nieposłuszeń-
stwem y grzechem swoim wielkim prze-
ciw P. Bogu, dar on pierworodney sprá-
wiedliwości utracił. Y skoro zgrzeszył, á od Pána Bogá swego odstąpił: uczuł zaraz nieposłuszeństwo cielesności swojej. Y wstyd uczuł, który zá grzechem idzie, y nágość: y pokrywać się począł. Y zá tym kłopoty y nędze y śmierć nastąpiła. Uczuli, mowi s. Augustyn, *wzruszenie nie-
posłusznego ciáła swego: jáko karánie zá
nieposłuszeństwo BOGA swego.*

Spráwiedli-
wość pierwo-
rodná dána
była wszy-
tkiey nátu-
rze ludzkiej.

De Civit:
lib. 13. c. 13.
& 14. c. 15.

Kto tedy grzech nasz pierworodny o-
pisać chce: názwąc go może *nieposłuszeń-
stwem, którym wszytek ludzki národ Pána
Bogá w Adámie obráził.* Bo wszytká nátu-
rá ludzka w nim była, y w nim zgrzeszy-
ła. Y kto iedno tego Adámá náturę y
człowieczeństwo bierze: grzech jeho y
przeklęctwo ná się bierze. Jáko z dzieze y
z ciátlá zákwaszonego, chleb kázdy kwá-
śny iest:

Opisanie
pierworodne-
go grzechu.

śny jest: tak kto z tey masy y dzieje Adámowey ciáło y duszę ma; rodzeniem samym grzech też ma, którym się tá dzie- zą zaráżiłá. Jáko podągryk rodzi podá- gryká, y są niemocy ktore dzieci od oy- cow máią.

Przyzwolenie nasze já- ko było w Adámie.

Rom: 5.

Prawdą iż nie może grzech być gdzieś nań przyzwolenia nie masz. Ale jest ten sam taki grzech, który w Adámie miał przyzwolenie wszystkich, co się urodzić z niego mieli. Bo z grzeszyłá w nim wszy- stká naturá ludzka. O czym Apostól, iáko się wspomniáło, mowi: *Grzech ná sviát przez jednego człowieka przyszedł, á z grze- chu śmierć, y tak ná wszystkie ludzkie śmierć przyszedł: y w nim, to jest w Adámie, wszy- scy zgrzeszyli.* Jeslić y dziecię co się do- piero urodzi, á swego żadnego grzechu nie ma, śmierć cierpi: toć znáć iż nie dármó. Bo Bog nie jest tak niespráwiedli- wy: ále dla grzechu człowieka pierwsze- go, który też jest y grzechem dziecięciá onego sámeo: zgrzeszyło dzieciátko nie swojá, ále przodká swego Adámá wolá, w naturze ludzkiej oney, która wszystká w Adámie byłá.

Drugie opi- sanie grze- chu pierwo- rodneho.

A iż po grzechu zostáie ná duszy zmá- zá y omierzenie Bogu, y przeklęctwo y winá y karánie wieczne y doczesne: z tey strony opisać się może grzech pierwo- rodny: *iż jest oddáleniem pierworodney sprá- wiedliwości, w ktorej człowiek był miły y wdzięczny Pánu Bogu, y do pełnienia woli jego skłonny. Ktorá gdy człowiek utrácił: stał się ná duszy odwróconym od Pána Boga y wola jego y kochánie odpádko od niego. Zá czym się stał krzywy, y do zemię y cielesności y do grzechow wszystkie skłon- ny: y špatny á brzydki przed Bogiem, y podległy wiecznemu przeklęctwu y mocy Sá- táńskiej y potępieniu. Zá czym też ciáło y cielesność poddáństwo duszy wypowiada, y w nędze y śmierć upada.*

Szkody y rá- ny z grzechu pierworodne- go.

Długoby wypowiadać te szkody y rá- ny ktore człowiek odniósł zá tym grze- chem pierworodnym. Bo rozum ludzki zácmił się wielką niewiádomościá rzeczy potrzebnych. Bydlę skoro się urodzi, do

I. Zácmienie rozumu.

Lib: de pec- merit: & remiss: cap: 31.

Niewiádo- mość wielka.

Dworność.

mleká swego y pokármu tráfi: á dziecię- ciu by mátká w ustá nie kładłá: takby u- márło, mowi ś. Augustyn. Drudzy się ábo głupi, ábo ná pošy głupi rodzą. Z tru- dnościá się czego náuczyć możemy. Nie- wie sam z siebie człowiek ná co stworzo- ny jest. Niewie iesli go nie náuczają, iá- ko do swego końca przychodzić ma. Ná- tur tych rzeczy widomych, ktore mu są dáne ku posłudze nie zna. Ná drugie rad pátrzy y cudzym się rzeczom przy-

pátruje y przygánia: á w swoim domu niewie co się dzieie. Myśli ma roztár- gnione, nikczemne, głupie, prózne, spro- sne, ktorych się y sam wstydzi, y podno- śić sercá wolnego ku Bogu y ná modli- twie nie może. Jáko ś. Hieronim nápiśal: *Kiedy się modlę, to się myślę po gán- kách przechadzam: leżę, nieczyte myśli cierpię.*

A z strony woli y chęci naszych, táka jest nędzá nášzá, która z tego grzechu pierworodnego urosłá, iż się sámi názyt miśuiąc, do dziwnych kłopotow y grze- chow przychodzim. Trudno się grzechom y złościom odeymuiem: y drudzy tak w nie zábrną, iż się z nich chlubią, á *piją złość jáko smáczną wodę*, mowi Job. Co pracy podeymuią rodzicy około dzieci, co się mistrzow nátrapi, co rozg się ná- psuie, nim ie od złego odwiedziesz, á do rozumu náchylisz. Co szubienic, mie- czow, kijow, biczow ná ludzkie áby nie grzeszyli: á iednak grzechow y ludzi złych bez liczby. Jákie mamy niedbálltvo oko- ło rzeczy duchownych, tákie skłonności y pilności, y troski około świeckich, á kto wypowie? A sáma teskność y niespokoy- ność, iáko człowieká trápi: który nigdy ná swym stánie nie przestáie, á odmian zázwdy szuka. Jáko chory który potráwy odmienia, á kázdey kósztuąc zadná mu się nie podoba.

Y nie możemy się grzechu ustredz bez osobney láski Bozey, y powstać z niego nie możemy. Táak zrániona jest wola nášzá, y władzy wolney sílá. Ktorá ácz nie u- márlá: ále bárzo jest osłábiána. Táakże ná cielesności y iej władnieniu, y požádli- wości: tak z strony gniewow iáko z strony chęci y námiętności, wielką znamy po sobie słábość. Wnet nas námiętności ábo áfekty nášze obaláią y o zemię rzucáią, y spánie rozmáitemi snámi y plotkámi y przestráchy psuá.

Co tá cielesność do myśli nam posy- lá? iákie plotki, fráfzki, y nikczemności: trudno wymowić. Z ktorej miáłá nam íść pomoc do dobrych y świętych myśli. Woyná jest z tym ossem ustáwiczna, tru- dna y niebezpieczná, ktorej wszyscy do- znawamy. Muśi c nim myślic, muśi osłá tego kármic, á on niecierpliwy. Uczy- nisz mu troché zmuszenia: stęka y nie- mocy bierze. Popuścisz mu co, á on do swywoli duszę ciągnie.

A o sámych nędzách y niemocách cie- lesnych co mowić? Nieprzeliczone są z przygodámi innemi y trudnościami świe- ckiemi. Chlebá nábywamy z kłopotem y potem

Myśli roz- tagnione.

Dialog: ad- ver: Luci- fer.

Skáżona wo- la.

Wrodzona złość.

Job: 15.

Z dziec in- stwáimý zli.

Niekármic.

Testkność y niespokoy- ność.

Wolność no- li osłábiána.

Cielesność jákie plotki ná myśl przynodzi.

Cielesne nędze.

potem czoła, y nie nam łatwo nie przychodzi. A łama pamięć y czekanie śmierci, wielce człowieka trapi: krotkość żywota y do rozumu doskonałego przychodzić nie daie. Y innych iest niezliczonych ná duszy y ciele szkod, ran, utrat, które nam ten grzech pierworodny przynosi.

Lecz z drugiey strony wiara naszą y zakon Chrześciański ma się czym cieszyć,

takie odkupienie, y náprawy y lekarstwa mając, przez wtorego Adama Pána naszego JEZUSA Chrystusa. Który nam wszystko hoynie wrocil, y kupil co pierwszy Adam utracil, y lepiej ten stuczony gárniec y skorupy iego spoil: niżli gdy cały á nienaruszony zostawał. O czym trochę w tey wtorey części zá tąż pomocą Boską mowmy.

WTORA CZĘŚĆ,

O náprawie y lekarstwach grzechu pierworodnego, y o Przenajświętszym Poczęciu Mátki Božey.

CO pierwszy Adam skázil y utracil, to nam wtory y lepszy Adam Chrystus JEZUS Syn Boży náprawił, y wrocil, daleko hoynie, y z większym zyskiem, niżli on zafzkodzić mogł. Tak iż ieden wielki święty śmiał rzec: *O szczęśliwy grzechu [Adamow] któryś takiego Odkupiciela dostał.* Bo ten wtory Adam nie z ziemi iako pierwszy stworzony, ále z nieba przyszedł, y wziął ná się ziemię y naturę naszą, w sobie iá y w swoiey personie Boskiey náprawił: bracia też swoię, teyże natury y teyże krwie uczestniki, náprawił: áby z Adamowych dzieci, synmi Bożymi zostawali. Co iako się dzieie, wшыtká wiara naszą Chrześciańska świadczy, y ná tym się usadziła.

Insze rodzenie z Pána Chrystusa y z męki y wyslugi jego bierzem, y znowu się odradzamy, iako Pan rzekł do Nikodemá, z wody y z Duchá ś. y pomiátamy y utapiamy w wodzie, iako Pharáóná, Adama y potępienie jego: á nowego ná się y odkupienie jego obłoczym. Y chrzest ś. tak nas czystem od grzechu czyni, iako gdy skáżony złoty ábo skáżoną srebrną misę, znowu w ogniu przeleią.

A iż to iest niewidome odrodzenie y náprawa, y w wierze tylo teraz y nádziei, dániny te y dobrá niebieskie, przez Chrystusa ziednáne mamy: nie przeto słabieiem, iakobyśmy nic nie bráli y żadney odmiány nie mieli. Bo nie ná ziemię, iako z pierwszego Adama, ze wtorego się rodzim: ále ná niebo. Nie ná ziemskie roskoszy: ále ná wieczne. Nie ciáło się pierwszy náprawiá: ále duszá, z ktorey zarazá ná ciáło idzie. Y przeto iako duszá niewidoma iest, tak też niewidome to iest iey náprawienie. Ktorego nie czuie iedno duch y serce uspokoiene y wesele w dobrym sumnieniu wiernych odrodzonych synow Bożych. *Nádzieią*, Apostoł mowi, *zbáwieni jesteimy. Wiara żyje sprawiedli-*

wy, ktora nie omyla. A skutecznie się przy śmierci pokaże.

Rzekłby kto: iakoż to natura naszą jest náprawiona, gdy y po chrzcie y odrodzeniu też mamy niedoskonáłości. Takżeśmy zámieni w rozumie y báczeniu, á z trudnością do mądrości y nie bez náuki y pracy przychodzim. Takżeśmy ná woli do dobrego słabi, y do złego sklonni. Także mamy ciężką wojnę z cielesnością y ządżami y namiętnościami rozmaitemi, które nas do siebie y do grzechu pociągáią. Także cierpim nędze y śmierć po chrzcie, iakobyśmy ieszcze grzechu pierworodnego y to co z niego idzie nie zbyli. Ná to się takie náuki dáią. Jedná z Jana ś. ktory mowi: *Naymileysá, teraz jesteimy synami Bożymi: ále się jeszcze nie pokazało czym będziem. Ale gdy się ukaże [Chrystus JEZUS] podobni jemu będziem.* Urodziliśmy się iuz iako synowie Boží, dziedzicmi dobr oycowskich: áleśmy nie dorosli do bránia dziedzictwa. Jáko Apostoł mowi: *Poki dziedzic máty: nic od slugi nie rożny, choć jest pánem wшыtkiego. Ale jest pod opiekuny, áż do czasu náznáczonego od oycá.* Czas bránia dziedzictwa nášzego iest náznáczony po śmierci, y ná dniu ostatnim: á teraz iest dziedzictwo nasze, w ktorým w rzeczyśmy nic od niewiernych y pogan co w Chrystusa nie wierzą, áni się w nim odradzáią, nie rożni: lecz naturą y rodzeniem wielceśmy od nich rożni: á wiara y nádzieią żyiem ktora nas nie omyli, czego oni nie mają.

A ktemu káždy z Chrystusa odrodzony, ma wшыtko odnowienie iakiego mu do zbáwienia potrzebá, byle ná nim y stáraníu y pilności jego nie zeszło. Ma oświecony wiara y obiáwieniem náuki Boskiey rozum swoy. Y przeto ci co się chrzczą, oświeconemi się zowią y synmi światłości. Bo wiedzą tájemnice Boze do zbáwienia potrzebne, y mają náprawiony

Gregorius.

Joan: 3.

Nome naše rodzenie.

Niewidome odrodzenie nie ma nam złey myśli czynić

Rom: 8.

Rom: 1.

Po chrzcie czemu odmiány nie czujem.

i. Joan. Dzieciemy nie dorosli jeszcze do bránia dziedzictwa.

Galath: 4.

Odnawienie naše.

Ná rozumia.

Ná woli.

wiony rozum, ile im do zbawienia potrzebá. Ma sátkę wlána z niebá przez mękę Chrystusowá dárem Duchá s. ná serce y wolá swoié, áby Bogá miłował, y w nim się kochał. Jáko Apostól mowi: *Miłość Boża wlána jest w sercá nasze, przez Duchá s. który nam dány jest.* Ma krzepkość y moc do dobrego y sílę z Chrystusá, z którym się spojí, y w ktorego się wszczepił. Bez niego nie nie móžem, mowi sám, ále z nim y w jego szczepie będąc, z sátki y wyssugi jego rodzíc dobrych uczynków owoce, y zřemu się sprzeciwić, y zwyciężyć káždy grzech móžem. Zwłaszczá iz mamy bárzo dzielne y pešne sátki Sákrámentá, ktoremi się pošílć móžem. A zwłaszczá ná ořtarzu, który nam íest drzewem žywotá w nášym košcielnym ráju. Jedzeniem zginęšim y jedzeniem nápráwić się mamy.

Rom: 5.

Ná krzepkošci do dobrego.

Grzech móžem zwyciężyć.

Jedzeniem się nápráwujem.

Skłonnošć do grzechu grzechem nie jest.

2. Tim: 2.

Nędze swiáta tego škodkie nam być móžą.

Rom: 5.

Rom: 8.

Ařtor: 14.

Byšmy często y dostojnie tego dřzewá owocu kořtowáli: bylibyšmy ná káždá pokuřę mocni, y šklonnošci do grzechu uřtawáłyby w nas, áboby mocy nie miáli: nie czulibyšmy wielkiey přezřkody do dobrego. Jáko šwięci ná tey potráwie wychowáni, nie czuią řzkody řadney á zapřátę zwycięřtwá odnořá. Prawdá iz zořáie w nas požádlivoř y šklonnoř do grzechu: ále tá šklonnoř y *concupiscentia* grzechem nie jest: íedno přyczyná przyřlugi nářey, gdy z nią walczymy, á sátká y pomocá Chrystusowá zwycięžámy íá, y koronę zwycięřtwá bierzem. Jáko Apostól mowi: *Nikt korony nie odnoř, íedno kto práwnie y řářšnie walczy y prácuje.* Byšmy w sobie šklonnošci do grzechu nie mieli: woynyby řadney z grzechy nie byřo. A bez woyny y pracy, zapřátyby teř upomináć się nie godřilo.

A nędze šwiáta tego gdy íe w Chrystušie znořim, y w jeho íe towarřystwie y nářládowániu ćierpim: wielkie nam wesele y poćiechy przyřlugi czyniá. Tak íž Apostól mowi: *Cblubím się z ućiřkow nářych: wiedzře iz nędze y trápienia, ćierplivoř czyniá: á ćierplivoř dořwiadczánie: á dořwiadczánie náđzieję: á náđzieję nie omylá.* W wierze s. y náđziei, džiwnie wdzięcznie ćierpieć, y z Chrystusem kielich ten pić ktorego on škořtował. Ani gřod, áni niemoc, áni miecz, áni řadná nędzá od Chrystusá nář nie oddzieli, mowi šwięty Páweř. Y owszem kto Chrystusá miłuíe: káždy ćierpieć tu ná šwiecie dla niego prágnie. To co nieodrodzonym y niewiernym gorzko: to práwym Chřeřciánom wielká škodkoř y náđzieię czyni. Y wiedzá, iz przez wiele

trudnoři wchodžić do kroleřtwá Božego máiá. Y wiedzá, iz im ná šwiecie nie řzkodžić nie móže, íedno grzech á nieřášká Božá, z ktorey řá odkupieniem tak hoynym Syná Božego wybáwieni.

Przeřoř się y tey řmierci doczeřney nie boiá, y z Chrystusem rádži íey kořtować chcá, y niehcá być od niey wolni, wiedzác íáki zřyk z tego máiá ná džię zmářtwychwřtánie: y co zá poćiechá íest, z ćiářá wyředřzy íáko z więźienia, y ze zgnięgo y gliniánego domu. Dořyc máiá ná tym, iz od řmierci wieczney potępieńiá piekielnego wolni řá. Tá ich doczeřná nie obráři, ále wyzwoli. A zá czásem ná džię zmářtwychwřtánie, dokonáię řmierci. Y będziem mowić, gdy ćiářá dáleko lepřze niz teraz řá, weźmiem: *A gđieř jest řmierci zwycięřtwo twoje?* Zginęřš. Wygrálišmy ná tobie, íáko mowi

řmierci rodzonym nie řrářšná.

1. Cor: 15.

Apostól.

Jáko się tedy zářmucámy z přerwřego Ádámá: tak się dáleko więcey ze wtorego uweselámy. Jeřli nář grzech přerwo. rodny zářářił: tedy nář spráwiedliwoř Chrystusowá nápráwiłá. Jeřli zá íednego niepořuřeńřtwem, grzeřnymišmy się řáli: tedy zá íednego pořuřeńřtwem, spráwiedliwemi się y wdzięcznemi Pánu Bogu řtáiem. Y mamy więcey nizli nář řáry Ádámí utrácił. Byeřmy tylo leniřtwem nářym y omieřzkánie m tákiego odkupieniá nie trácił: ále z řášká Chrystusowá y pomocá jeho, robić y prácowáć, y dořlęgwáć się w nim umieli: áby ná nář y woli y řtáriániu nářym nie řchodřilo. Bo niehcce Páń Bog poniewolnie nář ubłogošřáwic, y nápráwić, ář teř řámi řwego co móžem przyřořym. Nikt ochřczony w Ádámowym potępieniu nie ginie: íedno ten co o się nieđbá, á pomocy z řátki nowego zaku y Sákrámentow jeho nie řzuka.

Rom: 5.

A co się Poćięciá Přerenářwięřzey Mátki Božey, ktore džiř obchodžim, dořycze: íákořmy ná přzodku wyřnáłi: iz Poćięcie jey w řywocie Mátki od tego přerworodnego grzechu, byřo wolne y czyřte: tak się w tym ukochámy, y tákíey czyřtořci y wielkiego náđ inne ludžie przywileiu, temu nářwięřřzemu řtworzeniu žyczmy. Coř íest niepodobnego P. Bogu? Izáli nie móže kogo hcce od práwá pořpolitego ktore řám řtáwi wyzwolic? Izáli się nie godřilo áby tá ktora náđewřzyřtko řtworzenie uczczona íest: náđ wřzyřtkie teř ludžie co ořobnego miářá? Izáli ktore řtworzenie íest ná šwiecie, y ktoreby Mátká Božá zwáć się móřlo? A íáko

Poćięcie Niepokářšné Mátki Božey.

Nie nie přdobne. Přzyřořym bárzo.

Ná Niepokaláne Poczęcie Mátki Božey Máryi.

432

Cant.

A iáko iedná sámá jest táká : ták teź obo-
bny y ieden tákí má miec przywiley, áby
się zišcilo co písmo mowi : *Jáko lilia mie-
dzy cierniem, ták mojá nymilša między
corkámi. Wšytká piękna, á mákuły w niej
nie mašš.*

Pošwićení
w žywoćie
drudzy mie-
li, á Pánna
mialá zá-
chowáníe od
grzechu.

Z žiemig
nieprzeklę-
tey čiáto.

Pošwićeníe w žywoćie miał Jeremiašz
y Jan Chrzćiciel. Tá má miec więcey :
Bo jest Mátká. Zadná komorá przybrán-
sza byc nie má : iáko tá w ktorey sam krol
mieszka. Krol niebá y žiemie, w žadnym
áni Anjele, áni człowíeku ták nie prze-
mieszkiwał, iáko w žywoćie tey Pánny :
y nie miał jey sobie nád inne wšytkie
przybrác, y przybytku swego nie mogli
nád inne košztowneiy ozdobić ? Adam
pierwszy z žiemie ieszczé nie przekłetej
čiáto miał : á Chryštus z przekłetej y grze-
chem zmázány Pánny čiáto swoje prze-
czyšte wźiác miał ? Y mialá się kiedy po-
mázác tá žfota skrzyniá, y zwierzchu y
wewnątrz y w mocy u szátáná byc, tá
ktora skrušyć nášieniem swoim głowę
szátánšká mialá ? Nie day Bože.

Nie miał się czárt chlubić, iż nowá
Ewę, iáko y pierwszá w swojey mocy
miał, y nieczéšć Mátki ná Synáby się
šciągáá.

A iż nędze šwieckie y šmierc cierpiá-
já, ktora z pierworodnego grzechu idzie :

to iáko y ná Syná iey y ná inne wšytkie
šwięte wložono jest, bez grzechu y winy.
Bo y Pan JEZUS počęty Duchem š.
pierworodnego grzechu miec nie mogli :
á iednák ták wiele cierpiá za náš, y u-
márl. Karánia zá grzech w šwiętych byc
mogá : choć sámí nie zgrzešzá. Dla innych
przyczyn cierpiec mogá, nie dla swego
grzechu.

Naybłogošáwieńšza y nacytššza náde
wšytko štworzenie, zmišuy się nád ná-
mi : á uproš nam zmázánym y w grze-
chu urodzonym prawdžiwá nápráwę, kto-
ra z męki y wyšug Syná twego pŕynie :
ábyšmy w odrodzeniu y w odnowieniu ná-
tury nášzey w Chryštušie chodžác, do štá-
tego się Adámá nie wracáli : ále iáko šá-
šká odkupienia obdárzeni, y ná rozumie
ošwieceni, wolá nášzę poddáná y powol-
ná Chryštušowi y zakonowi jego czynili :
á zátym teź poddánštwu ciełšnošci y čiá-
lá nášzego y zlych chuci jego, zwycię-
štwo ábyšmy mieli. Zeby nam študzy náší
nie roškázowáli : ále wšády y práwá ná-
šzego ná nie, ábyšmy w šwiętey wolno-
šci užíwáli. Przez tegož Páná JEZUSA
Chryštušá Syná twego. Który jest z Oy-
cem y z Duchem š. BOG y Pan nášz
ná wieki, Amen.

Ná dzień Šwiętego Tomaszá Apoštoá.

DZiwno nam byc nie má, gdy ná
záchwianíe y upadki niektorych
šwiętych pátrzym. Bo ludźmi
teź byli iáko y my, tymže nieudolnošciom
podlegli. Ktož jest ná šwiecie coby się
kiedy nie potkná ? *či ktorzy Pánu Bogu
šlužá nie šá štáteczniš, mowi písmo, y w
Anjołách swoich nálazł Pan BOG nieprá-
wošć. Lecz się wielce budowác z ich ná-
práwy y powštánia mamy, y mišowác
ich z tego : iż nám dáli wielkie przyklá-
dy, pilnošci gorácošci swojey do pokuty.
My bez końcá grzešžym : á nigdy ták
ochotnie z grzechu nie powštáiem. Te
náture mamy co y šwięci, do grzechu
škonná : ále tey czuynošci około šiebie
nie mamy, ktora oni nam w pokucie swo-
iey ukázuá. Zgrzešžylš niedowiářštwem
šwięty Tomáš : ále ochotnym powštá-*

Job: 4.

Przyklády
š. w gorá-
cym powštá-
niu.

niem grzech zrušil. Y táká nam nágro-
dę dáł, iż drudzy z upadku jego požitki
sobie zbieráá. Bobyšmy byli y ták wiel-
kich wywodow o zmártwychwštáníu Pán-
škim nie mieli ; y ták iášnego o Boštwie
Chryštušá Páná nášzego wyznánia : y z
tákiey y ták wielkiey šáškáwošci Chry-
štušá BOGA nie ucieszylibyšmy się : kto-
ra upádšemi nie gárdži : ále ich šzuka,
y mišuiác ie nápráwuie y podnoši. Jáko
Pšalm mowi : *Pan podnoši upádšce. Pan mi-
šuje špráwiedliwe :* gdy się teź iáko inni
pošlizáá ; y mowiá, iáko Dawíd : *Po-
pšbnionym bylš y przewroconym ná upádek :
á Pan mię podžác ráczył. O czym w pier-
wšzey częšci zá pomocá Bošká mowimy,
drugá ná náuki z Ewángelij šwiętey zá-
chowuiác.*

K A Z A N I E PIERWSZA CZĘŚĆ,

O dwu własnościach wiary prawey Kátolickiey, y o wyznaniu
Bostwa Chrystusowego, y o nagrodach s. Tomaszá.

W czym by-
to niedowiar-
stwo s. To-
maszá.

Pewność
wiary naszey
z samych
słow Bożych.

Jon: 3.

P. Bog nie
wsytkim się
przez się
sam objawia
Aktor: 10.

Chce aby
świádkom
jego wierzo-
no.
Luc: 10.

NA tym niedowiarstwo swo-
ie pokazał ten s. Tomasz :
iz ná świádkách bárzo go-
dnych, ktorým Pan Chry-
stus swoje Zmártwychwstanie obiáwiał, y
y ktorým ie oznaymiać ludziom poleciał,
nie przestawał: ále więcey oczom y rękóm
swoim y samemu sobie wierzyć chciał. Kát-
olická s. wiára, iz ma w sobie rzeczy tru-
dne, y rozumom naszym niepoięte, y nád-
naturę y przyrodzenie nasze wyśze: po-
trzebuie wielkiey do prawdy pewności, w
ktoreyby żadney omyłki y podeyrzenia
namniey nie było, ktorąby się samą ná
rzeczy ták trudne wspierałi. Tá pewność
táka z ludzi być nie może. Bo by nay-
świętszy y nayprawdziwszy był człowiek :
tedy przedsię jest człowiekiem, to jest
błędóm podległym. Y trudnoby się nań
spuścić, y od podeyrzenia iákiego wolnym
go uczynić. Sam tedy Pan Bog tę nam
pewność y ártukuóm wiary naszey czy-
ni. Sam z niebá zstąpił Syn Boży BOG
práwy, náuczać nas tego co wierzym, y
y obiáwić nam to ná co sam pátrzył, y
czego świádom był. Jáko Jan Chrzćiciel
mowi. Sam y ten ártuk około Zmár-
twychwstania, ukázowáním się ucznióm
swoim fundował. Y nikt nas inszy o nim
ták upewnić nie mógł. Przetoż wiá-
rá naszą o nim nie pochybna jest: bo się
ná szczyrym obiáwieniu Bożym iáko in-
ne funduie.

Ale iz Pan Bog nie káždemu się czło-
wieku sam przez się obiáwia: nie do ká-
żdego sam mowi, y nie wsytkim się u-
kázuie: iedno tylo świádkóm swoim ná
to obránym: iáko Piotr s. mowi: *Ukazal
się, práwi, nie wsytkim ludzióm: ále świá-
dkóm postanowionym od Bogá. Nam ktorzy-
śmy z nim jedli y pili, potym jáko zmár-
twychwstał od umárłych.* Chce tego aby
tym jego świádkóm inni wierzyli: iz to
co przynoszą, od Bogá samego przynoszą:
á iz co oni mowią, to sam BOG przez
nie mowi: *Kto, práwi, was słucha, mnie
słucha: kto wami gárdzi, mną gárdzi.* Y
tym tákim świádkóm dáie Pan Bog pie-
częci y listy swoje, aby ich nikt podeyrzá-
nych nie miał. Jáko są cudá, ktore czy-
nili Apostołowie, y ktore ná początku w
kościelie Bożym kwitnęły. Y inne wielkie
upewnienia dáie Pan Bog, po ktorých
się káždy rozumny á nie uporny utwier-

dzić może: iz ci ludzie kłámác y oszu-
kác nie mogą, á iz prawdziwie BOG w
nich mowi.

To świádeństwo przy s. Apostolech y *Swiádeństwo*
potomkách y przy kościelie s. zostało, y *o wierze,*
zostawa áz do końca swiátá: Y przeto *przy kościel-*
Apostol, kościel Boży zowie *umócnieniem*
y *podporą prawdy.* To jest, urząd y stársze *le zostało.*
kościelne, ktorzy po Apostolách nastąpili, *1. Tim: 3.*
y mieyscá ich osiedli. Ktorým Duch pra-
wdy dány jest ná wieki, aby nigdy pobłą-
dzić, á nie innego przynosić, iedno to
co sam BOG mowi, y co on postanowił
y náuczył, nie mogli. Bo gdy ich nam
słuchác iáko samego siebie kazał: pewnie
nas ná nich nie zawiódł. Y samby przy-
czyną był omyłki naszey, ktorý nam nie-
pewnych słuchác rokázował.

Tá tedy jest własność wiary Kátoli- *Własność*
ckiey, iz swoje pewność sádzi ná samym *wiary Kátoli-*
Bogu obiáwiającym, y przez kościel y *ckiey.*
pewne świádky swoje przynoszącym, to
czemu wierzyć mamy. Y ná tym się s.
Tomasz potknął: iz tym nie wierzył *Ná czym*
ktorzy od Bogá mowili, y ktorým obiá- *się s. Tomasz*
wiona była oná tájemnicá Zmártwych- *potknął.*
wstania. A iz sobie y zdáním swemu,
oczóm y rękóm swoim więcey wierzył, ni-
zli ták godnym czci wielkiey towarzyšom
swoim, y onemu kościelowi Bożemu.

Ztąd káždy obáczyć może, iz ták he- *Jáko beraty*
retycy wszyscy błádzą, y wiary Kátoli- *cy wiary ni-*
ckiey nie máią. Wierzą niektore spolne *mają.*
z námi ártukuły: iáko o Troycy s. o Bo-
stwie Chrystusowym, o Zmártwychwstá-
niu y innych: ále nie z tey miáry, żeby
się fundowali ná obiáwieniu samego Bo-
gá, przez kościel y świádeństwo kościelne,
ktorý obiáwienie Boże przynosi. Ale się
funduią ná rozumie swoim, y ná obiera-
niu swoim, iz się im to ták dobrze być
zda. Bo gdy ich spytasz: dla czego tę
rzecz ták trudną y niepodobną, iáko jest
Zmártwychwstanie, wierzysz? powiedzą:
iz mi ták w piśmie BOG obiáwił, y ták
czytam. A gdy ich dáley spytasz: iz to
piśmo ináczey drudzy rozumieią, y wy-
kládáią ie ná myśli swoje, ktorzy tákze
iáko y oni rozum máią, y lepiey piśmo
niżli oni rozumieć mogą: nie może rzec
iedno to: iz ia lepiey niżli oni to piśmo
rozumieím. A gdy ich ieszcze spytasz:
z kąd to wiedzą iz to piśmo od Bogá jest:
á iz ie BOG sam y Duch s. nápiśác ka-
zał?

Piśmo s. 101
kręcił ká-
mó:

zał? tu już w niepewności zostana: jeśli się do kościoła Kátolickiego iáko do nieomylnego świadka nie ucieka; ktorým iż oni gárdzą, sámi sobie rozsádek o Boskim objáwieniu y prawdzie przywászczáją. Nád to nic głupszego y niepewniejszego nie jest, gdy kto rozumie iż się sám ná swym zdániu y rozsádku omylic nie może.

Rom: 12.

A sam u siebie mądrym zostáie. Co gáni s. Apostol.

Drugá własność wiary Kátolickiej iż się rozumie y zmysłom nie rądzi.

Drugá jest własność wiary Kátolickiej, iż nie chce rozumem y zmysłami y doznaniem iákim ták sięgáć, co zgófá wierzyć kázá. Májac ná tym dosyc, iż wie zá pewnością kościelnego świadectwá, iż to BOG sam objáwił y náuczył: dáley się nie pyta: iáko to, czemu to: ále óslep rozum swoy y zdánie Bogu dáie, unizájac się pod posłuszeństwo wiary. Wie iż to prawdá od sámeho Bogá rzezóná y objáwioná: wierzy iey ták mocno, iżby pierwey umřzec woláł, niżli wiary oney odstápić: ále się nie pyta: iáko to? áni chce wiedzic, áni ná to dowodów mieć chce: jedno z nabożeństwem, y unizaniem y przyznaniem BOGU prawdy y wszechmocności jego, przy tym stoi. Táká wiárę Chrystus błogostáwi, gdy tu mówi: *Błogostáwieni ktorzy nie widzieli á u-wierzeli.* Y Piotr s. chwali ná wszystkich: *iz miłujem Chrystusá ktoregómny nigdy ták iáko go on widziáł nie widzieli: y weniemy nie widzác, y iákoby rzekł óslep uwierzeli.*

Chrystus táká wiárę błogostáwi. 1. Petr: 1.

Zgánióne tedy słusznie to niedowiarstwo tego s. Tomaszá, iż wiedzic ná oko chciáł, á ná to, co miał prosto y óslep weyrzyc, pátrzyć prágnáł, y wiárę y wysługę iey widzeniem gubił. A my słusznie błogostáwienstwá Páńskiego zá to dostáiem: iż zgófá świadkom jego y kościołowi wierzym. A zwászcza w Naysw: Sákrámencie, w ktorým heretycy pierwey wiedzic, toz dopiero wierzyć chcą, iż ták jest práwe Ciáło Chrystusowe. A my by y cudownie nám się ták ukázowáło: rzekli byśmy z oným wierným y nabożnym krolem: *Niech ten ták pátrzy kto nie wierzy.* Mnie wiárá jest widzeniem, y zá wšytkie mi z rozumu y zmysłom wywody stoi.

Święty Ludwik krol Francuski. W krynócie jego. Czemu się dáł ták widziac Pan JEZUS Tomaszowi.

Czemu P. JEZUS Tomaszowe niedowiarstwo ták nápráwił, iż mu się wiedzic dáł, ták iáko prágnáł? uczynił to Pan JEZUS ná on czas nie ták dla niego, ktorý się ináczey nápráwić mogł: iáko dla wšytkiego swiátá, áby wiárę o Zmártwychwstániu swoim umocnił. Aby y ten też ktorego ná Apostolski urząd, y ná ták

kie świadectwo o Zmártwychwstániu swoim obrał, z innemi mówic mogł: *Jádem z nim y pił pó smierci, y pátrzyłem ná Zmártwychwstanie jego.*

Y dobrze nágradził wielką wiárę swoją, ten Apostol, ták upadek y niedowiarstwo swoje. Bo tylo człowieczeństwo Páná swego widziáł: á Bóstwo ktorego nie widziáł, wyznał mówiac: *Pań moy y Bog moy.* Izáli ty Tomaszu święty nie chwališ Bogá Izráelskiego, ktory ciáła nie má, áni zádney formy; ktorego nikt wiedzic nie może? Izáli o nim nie rzezono: *Słuchaj Izráelu, Pan Bog twoy jeden jest:* iákož ty tego Chrystusá zá Bogá znasz, ktorego się ciáła y tęku dotykał? Izáli dwá Bogi mieć możesz? jednego w ciéle, drugiego bez ciáła? Nie, powiáda: Ale tego Páná y Mistrzá mego ná ktoregom cudá pátrzył: ktoregom Imieniem mocnym, czárty z ciáł ludzkich wyganiał, y wšytkie niemocy leczyl: ktoregom náuki słucháł: znam Byc zá Syná Božego iedney náтуры y iednego Bóstwá z Oycem: Y przetož nie mám dwu Bogow, ále jednego y w Oycu y w Synie. Wyznáwám też z wielką ochotą, iż ten Syn Boży od wieku bez czásu rodzony, wziął ná się prawdziwe człowieczeństwo, w ktorým z námi żył, y dla nas umárl áby náš ożywił. Y dotykam się uwielbionego Ciáła jego, y znam blizny y przebicia goździ jego. Y kłániam się iáko Pánu, y Mistrzowi, y Bogu memu: zá odkupienie moje dziękuiąc, y zá tę nápráwę niedowiarstwá mego, y zá tę łaskáwść jego ku mnie niegodnemu uczniowi swoiemu, iż mi zgináć nie dáł, y w tymem błędzie nie zostáł. Będę już umiáł nie tylo w tey wierze trwác, ále iž przed wšytkim swiátem wyznáwác, y do niey ludzie nátmáwiác.

Y ták uczynił ten święty, bázdo wiele národow do Chrystusá obrocił, Párthom, in Gen: Murzynom, Medom, Persom, Bráchmanom Chrystusá oznaymił, y ták wiárę ktorá tú wyznał, wielkie polá pošáł. A do Indyj też dálekich zábiegájac, wiele krolestw swiátością Ewá gelij dó práwego Bogá przywodził. Gdzie iž znów nási Chrześcianié z Europy záchodzác, tych wiekow nászych w to sámo szczęśliwych, á zágászóną ták w Indyách wšchodnych wiárę Chrystusowę wzniecajac: náleži w Krángánorze znaki wielkie státego Chrześcianiá, y Tomaszá świętego znáczną pámiátkę y nápis: O czym džišieysi historycy ižeroko wýpifáli.

Nágradził swoje niedowiarstwo s. Tomasz.

Deut: 4. Augustin: Epist: 144. ad Postecium.

Orig: lib: 3. Chryst: Homil: in 12. Apost: Greg: ma: Homil: 17. in Evang. Nazian: ad Arian. Ofor: lib: de rebus Eman. Petrus Maffeus. lib: 2. Hist: Indicar.

K A Z A N I E W T O R A C Z Ę S C ,

O naukach z przykładu s. Tomassa.

Umacniać się w mierze od Apostołów podanej o Bożwie Pana naszego.
Prov: 4.

Od kościoła się nie odłączaj.

Tomasz s. odłączeniem od towarzysstwa zablądził.

Matth: 18.

Oddzielone czart łączonowi.

Starszym kościelnym wierzyć.

Ephes: 4.

W Apostolskiej wierze mocno stoymy, którą tu w Polsce od siedmi set lat szczęśliwie przyjęli: y bez rozerwania żadnego od onego czasu prowadzili, y od narodu do narodu podawali: słuchając nauki oyców naszych, y nie opuszczając, iako Mędrzec mowi, zakonu matki naszej. A zwłaszcza wiarę o dwu naturach w Chrystusie Panie naszym: iż jest Pan y Mistrz nasz wedle człowieczeństwa, y BOG nasz wedle Bóstwa, które ma jedno spolne z Oycem y z Duchem s.

W ktorej wierze abyśmy tym mocniej stali: nigdy się od uczestnictwa Apostolskiego y jedności Kościoła s. nie oddzielamy. Bo tym Tomasz s. w taką pokusę upadł: iż był towarzystwem odbiegał, a z owczarni oney wyszedł, którą pasterz żywy, śmierć na sobie umorzył, nawiedził y dziwnie pocieszył. Kupę y spoleczność Pan Bog miłuje: y tam dary swoje y oko swoje obraca: gdzie miłość y jedność braterska kwitnie. Jako sam rzekł: *Gdzie się dwa w Imię moje zedyg, tam jestem między nimi.* A kto obojętności w sobie się kochając y samego siebie miłując szuka: nie trudno go czartu ulowić: iako przed zamkiem y obozem, y przed wroty zamkniętey owczarni. Jako ludzie od jedności Apostolskiej odpadać poczęli: tak do głębszych błędów przychodzą, pomaję z jednego małego w większy y gorszy, aż do zaprzęcia się Boga do Aryaństwa y Pogaństwa idąc. Przyczyną wszystkim błędom jest, odłączenie się od owczarni Apostolskiej.

Gdy nam drudzy starsi zwłaszcza y zgodni y święci co powiadaią, a o Panu Bogu y nauce jego świadczą, mówiąc: Widzieliśmy Pana: nie odmiatamy powieści ich, nie dufamy sobie y rozumkowi naszemu, mówiąc w niedowiarstwie: Jeśli sam tego nie zrozumieć, nie doznam, nie domącam: nie uwierzę. Pan Bog w kościele swoim dał nam y Apostoły y tych co u Apostołów słuchali, y po nich innych świętych Doktorów pismá y świadectwá o nauce y wierze Chrystusowej y kościoła jego. Oni iako bliżsi Chrystusa, iako tak starsi y święci słusznie mówią: *Widzieliśmy Pana:* wiercie nam, lepiej wiemy tajemnice jego, będąc tak starsi a niżli wy młodzi. Kto tak uporny

y w młodości głupi, iż mowi: Ja też wiem, ja też umiem y rozumiem: iako tey przymowki y przygány niedowiarstwá uydziem? Dziwne jest szaleństwo tych śmiałych a niewstydlivych mistrzów, którzy stáremi Doktorami świętymi gardzą, y sędziami ich być, y pod swoją inią y miarę głowy swojej kláść ie chcą: lá oni im y nog cáłować niegodni.

A gdy się nam tráfi iáko ludziom z tym s. Tomaszem záchwiać, y w iáką nieślátkę Paná naszego przez grzech upaść: pomniemy iáko się złością naszą Pan nie tak od nas odraza, áby nas porzucić y zgubić chciał, choć to dobrze zasługuiem: ále się ráczy z dobroci swey nieprzebrány o nas stara, y sam nas szuka, y do śláski swej wzywa: rozumiejąc krewkości naszej, a swego oycowskiego sercá, ku złym synom nie mieniąc. Zablądził s. Tomasz niedowiarstwem swoim, obraził Paná y Mistrzá swego: wszemmocności jego y słowom y powieściom tak gestym, o tym iż zmártwychwstać miał, uwłokł. Obráził y miłe towarzysze swoje: świadki wierne Chrystusowe, kłamstwá im y nierozum zádaiąc. A obrażony Pan co czyni? naśamány trzciny nie dośámuie. Podnosi, iáko Psalm mowi, tego co upadł, y rękę mu swoję pokláda.

Dla niego samego przychodzi P. JEZUS, y znowu się ukazuje, ręce mu swoje ściągá, y do rány boku swego wzywa y upomina: Czemuś tak zapomniáł słow y obietnic moich, wiedząc iżem ja y o śmierci moiej y o zmártwychwstaniu moim często wam opowiadał? Czemuś tak lekce słowá moie powazył? Pierwey u-

A Tomasz pádszy na ziemię, z wielką y luź ozywioną wiarą krzyknął: *Ty jest Pan moy*

*Staranie Pańskie o nas gdy po-
blądźim.*

Iza: 42.

Pfal.

Joan: 11.

Pan moy y Bog moy. Ciało twoje ozywione y chwałę jego widzę: ále Bosťwá twego nie widzę, jedno mocno ie wyznawam: á bład moy z sercá ganię; y onego się wstydzę. Zmiluy się nádemná Bože moy; poznasz potym po mnie iáko cię miluię; gdy y wiárę tę ktoreyem uwłokł rozsięwác, y zá cię umrzec się nie wymowię.

Prędko się z grzechu porywamy.

My ktorzy grzeszyć y Páná gniewác umiemy: á prędko y goráco z grzechu powstáwác; y do niego się wracác nie umiemy: poznaymy z iáką nas sádkáwošciá Pan Chrystus do iednánia wzywa: iáką nam záš miłosc pokázác chce; iáko nas czeka y upominá: kazániem, kázno-dzieymi, przykádámi; náukámi, przygodámi: á my iáko pień ležym, porwác się z błotá niehcemy, iáko mokre drewno; ognia sádkáwošci Boskiey nie przyimuiem. Porwi się z tey sieci błędniku; bo cię dá-ley bárzicy czárt w niey uplecie. Jáko dlugo odwfoczysz, ták trudnięyszego wy-báwiená dostáiesz. Skárbisz sobie gniew; gdy gárdzisz dlugo čierpliwošciá Boská;

Rom: 2.

iáko mowi Apostól. O naysmięjši brácia; nie ták to nam wádzi iz grzeszym: iáko to iz się prędko z grzechu nie porwiem.

Przewłoká ponstánia z grzechu jáko škodliwa.

Jáko z wody y z błotá; iáko z ognia gdy weń wpádnem; porywamy się. Mie-škániem ptákowi skrzydłá w ogniu ugo-rywáią: mieszkániem w wódzie tchu nie stáie; mieszkániem studniá się w ktoráś wpadł záwala: y okno ktorým cię wy-

dźwignác miano, iáko Psálm mowi, zásy- puie się. Przewłoká serce grzechem twár- dzieie, síly do powstánia ubywa, sádká Boža ktora nás podeymuie y podźwiga; odchodzi. Łácniey świežá ráńę leczy; nižli zástárzá, o ktorey lekárze zwátpiá.

Bierzmy się do ręku y boku Chrystusó- wego: do ran; ná krzyżu dla nás podię- tych: do oney drogiey krwi ktora z nich wypłynęła: do mocy wysług jeho: áby- śmy się ich dotykác; á zdrowie y odpu- szczenie z nich plynáce brác mogli. A gdzie są te ręce? gdzie tego boku jeho y wysługi krwi jeho szukác? w Sákrámen- ciech, á zwlászczá w spowiedzi y ná o- tarzu. Tám moc męki y wysług jeho wložona: tám iest ręká jeho ná twoie o- czyšcienie y udárowánie: tám bok jeho z ktorego krew wypłynęła: ábyśmy się grzeszni ná chrzcie y ná pokucie oczyšciá- li; á kwiá się jeho odkupowáli. Błogo- sławže nam Pánie náš, ktorzy cię nie wi- dzimy á wierzymy, spuszczájąc się ná sá- mo słowo twoie: ábyśmy w tey wierze mocno zostáwáli; y ráńami twoiemi stá- rych grzechow nášzych blizny; y nowe rány dufz nášzych leczyli. Day nam wiá- ry nášzey pociechę; ábyśmy cię ná oko y iáwnie z weselem ogládáli; ktorzyśmy tu ciebie pod zášloná chwa-ili, y moc Bo- stwá y słowá twego czcili. Ktory z Oy- cem y z Duchem s. króluešz BOG ieden ná wieki; Amen.

W Sákrá- mentách moc męki Chrystusó- wey.

Ná dzień Božego Národzenia.

Dwoy ro- dzay Páná nášego. Jeden z Matki po- dly.

Dwoy iest rodzay Páná nášzego JEZUSA Chrystusá. Jeden z má- tki ludzki y u swiátá podly y wzgárdzony. Bo áczkolwiek nayswięjša Mátká Pánka; rodu bylá krolewskiego Dawidowego; ále iz dostátkow y bogá- ctwá krolewskiego nie miála: u swiátá; u ktorego rodzay bez bogáctwá nic nie waży; podlá bylá y zá rzemiešniká po- šlubioná: w Bethleem, gdzie byli moźni y bogáci zástápiłi, gospoly miec nie mo- glá; czásu onego ták trudnego; gdy brze- mienna y bliska rodzenia bylá. Y przetož w stáyni miedzy bydlem powiśá Syná swe- go Zbáwienie násze: w tákiey podłosci y ubostwie, w iákim sámá bylá. O tym mácie- rzyńskim doczešnym rodzáiu Ewángelišto- wie nápisáli; iáko im Duch s. poruczył. Lecz iest inny wieczny z Oycá rodzay Pá- ná nášzego wielki y dziwny, o ktorým nie śmieli píśác inni trzey, Mattheušz, Má- rek, y Łukasz s. Sam ten Jan wyfoko la-

Drugi z Oy- ca wielki y dziwny.

tájący orzeł tego się wázył w tey džišiey- szey Ewángelij; ktora od tego poczáł; mowiác: *Ná poczátku bylo Słowo.* Kto ná ubogá Mátkę, ná stáyniá, ná zlob, ná pie- luzki, y ná pásterze wzgárdzone; y ná Jo- zephá rzemiešniká pátrzy: niech drugie oko ná oycowski jeho rodzay obroci: áby tym co się w stáyni urodził nie pogárdzał: ále ná Anjoły slygi jeho pátrząc; o Bo- skiey jeho zacnošci pomyslał. Dotknał też s. Jan y trzeciego rodzáiu ludzi wier- ných, ktorzy będąc ludźmi; ná lyny Bo- že rodzić się mogá; gdy mowi: *Dał nier- ným moc áby się synmi Božymi stáwáli.* Pierwszego ná ten czás mácierzyńského zániechawszy; o tym wtórym Oycowkim rodzeniu zá pomocá Božá mowmy co mo- zem; iáko dáru swego Duch swięty uzy- czy. A potym o pożytkách tego Wciele- nia Syná Božego; y o nášzym z Bogá ró- dzeniu cokolwiek dožozym.

PIER.

Stáranie Pańskie o nas gdy po- bładzim.

Iřa: 42.

Přal.

Joan: 11.

K A Z A N I E PIERWSZA CZĘŚĆ,

*Orodzeniu przedwiecznym Pána nášego JEZUSA, przy
wykładzie tych trudnych słow s. Ewangelij.*

*Co się przez
słowo rozu-
mie.*

*Zupełna
wnętrzna
Mądrość
Boża.*

Pfal: 2.

*Różność slo-
wa Bożego.
Od słowa lu-
dzkiego.*

*I.
Słowo nasze
nie zaraz.*

*Słowo Boże
y rozumie-*

OBączmy náprzód o iákim to słowie mowi Jan s. y co przez nie rozumie, y czym słowo Boże od nášego jest różne. Záczyń trochę weyrzym w rodzenie przedwieczne, y personę różną, y iedno z Oycem Bostwó Syná Bożego JEZUSA Chrystusá: przeciw dáwno przeklętym Aryanóm y Nowochrzześcom dżisieyszym. Przez słowo nie rozumie się mowá tá zwierzchna do uchá, iáka jest tá nášá: gdy przez nią oznaymujem wolá y myśli nášze. Ale się przez słowo rozumie wśytká zupełna y wnętrzna mądrość, ábo rozumienie: ktore od naymędrszego y nayprzemóżniejszego Bogá tájemnie pochodzi y z jego się nieiáko rodzi. Mowi Pan Bog, mowi Anjól, mowi człowiek. Pan Bog mowi do Abráhámá, do Moyseszá pozwierzchnie, dájąc mu znáć o woli swoiey. Mowi Anjól do Proroków, do Dánielá, Tobiaszá, Korneliuszá. Mowi człowiek do człowieká, oznaymując co chce. Ale nie z taką mowá, áni z takim słowem tu Jan s. idzie, gdy záczyń mowiac: *Ná poczatku było Słowo.* Bo takie słowo zwierzchnie jest y docześne y przypadkowe. Ale infze słowo jest, y było u Bogá, tájemne, wnętrzne, wieczne. O którym mowi: *Syn moy jesteś, jam ciebie dżis urodził.* Jáko w nas z dusze rozumney rodzi się rozumienie y myśl od niey pochodząca, ktora się słowem wnętrznym zowie. Tak Bog sam siebie rozumiejąc, rodzi słowo y mądrość sobie równą. Co áby się trochę objaśniło: Obączmy co zá różność jest takiego słowa u nas, y u P. Bogá.

Násze słowo wnętrzne ábo rozumienie nie záwždy w nas jest, y nie záraz się w nas rodzi. Bo pierwey mamy rozumną duszę, toż rozumienie. Rodzim się z rozumem, y mamy rozum skoro się urodzim: ále rozumienia nie rychło mamy, áni onego rozumu używamy záraz: ále áż doróściem, toż się słowo y rozumienie z rozumu przyrodzonego w nas rodzi. Moc do słowa mamy, ále słowa sámego y wnętrzných myśli z rozumu idących w dzieciństwie nie mamy, áż zá czásem y ze wzrostem. Toż się mowi o Anjólách: pierwey są, toż czynią. Pierwey ich rozum, toż rozumienie. Lecz Pan Bog spojweczne ma słowo swoje. Záraz iáko pro-

mięń od słowá, bez czásu y czekánia, rozumienie y mądrość z niego wynika, y rodzi się. Y nie był nigdy Bog bez słowa y bez mądrości. Nie był nigdy bez tego rozumienia y wynikánia y rodzenia. Przetoż mowi: *Ná poczatku było Słowo.* Záwždy było, gdzie iedno y z kąd poczniesz, nie stworzone áni czynione: ále wynikające y rodzone, záraz bez czásu przedwieczne było.

Druga jest różność nášego słowa ábo rozumienia od Boskiego. U nas u ludzi rozumienie nie wśytko jest záraz áni zupełnie: ále pomáfu go y potrosze przybywa: y mądrości się nam przyczynia, z náuki, rozczytánia y doświadczenia. Toż się mowi y o Anjólách: nie záraz wśytko rozumienie y mądrość máją, ále nowego im też objaśnienia przybywa, y od kościoła iáko Apostól mowi, wiadomości przybierá. Lecz słowo y Mądrość Boża, wśytká jest záraz zupełna: nigdy iej nie przybywa áni przybyć może: nic w niey nie masz coby już nie było, wśytko w niey jest záraz co jest. Bo tym samym Bog nie byłby prawym doskonałym Bogiem: by mu kiedy co przybywać miało czego pierwey nie miał.

Trzecia jest różność, iż w nas rozumienie y mądrość jest przypadkiem, przychodzi y odchodzi. Lecz w Bogu słowo y Mądrość jego jest iestestwem. Bo w Pánu Bogu przypadku żadnego nie masz, ktoryby przychodził y odchodził. Nie mowim o zwierzchných sprawách y postępkách y rządzeniu jego, iáko świat y ludzie rzádzi. Gdy písmo o nim mowi, iż się raz gniewa ná ludzkie, drugi raz się nie gniewa: Obyczáiem się to ludzkim mowi y zwierzchnonie. Ale sam w sobie BOG záwždy iednaki, á odmiany żadney y przypadkow przychodzących y odchodzących nie ma. Wśytko w nim jest, co jest, samo w nim iestestwo. Przetoż Mądrość y słowo jego jestestwem jest ábo effencyą y naturą: nie przypadkiem iákim.

A ktemu tá jest różność, iż słowo y rozumienie rozumu nášego jest w nas mijające, y nie po nim nie zostaje. Lecz w Pánu Bogu jest personá w sobie stojąca. Gdy Pan Bog sam siebie rozumie: ono rozumienie y Mądrość jego jest personą w sobie stojącą. Bo tak jest przemóżny, iż roz-

nie spojweczne.

2.

*Rozumienie
y słowo nasze
nie zupełne.*

Ephes: 3.

3.

*Słowa nasze
y rozumie-
nie przypad-
kiem jest.*

4.

*rozumienie
nasze mijá,
nie po sobie
nie zostaje.*

iz rozumiejąc sam siebie: drugą iáko sam jest, personę rodzi, sobie w istności; w mocy y w Bostwie równą, którą Synem y Słowem zowie Jan s.

Tu iuz rozum nasz ustáie, iáko to jest. Trudność poięcia Pánu Bogu poruczamy: á ná prawdzie obiáwienia jego przestáiem. Dla słábości rozumu nášzego: prawdá y moc Boża słábieć nie może. Bog prawdziwy, á my w poięciu nášzym y rozumie omylni. Jednak nie závádzi to przyložyc w podobienstwo. W zwierciedle zaráz iáko by się rodzi, táz personá sámym weyrzeniem: ták Bog siebie rozumiejąc y ná się pátrząc rodzi inną personę; to jest Słowo y Syná, który jest táz istnością Bostwá jego. Dálej nie śmiem.

5. *Słowo nasze słábe, á Bostwie przemożne.*
 Ná koniec słowo naše jest słábe; nie sámó nie spráwi. Zaden krol słowem nie zwycięży, ále wojská mieć musí. A Słowo Boże mocne, sámó czyni co chce. *Rzekł á stáło się, rozkazal á uczynilo się.*

Psal: 33. Trzy prawdy wielkie.
 Ztądże się te trzy wielkie y pewné prawdy, które ná początku Jan s. kładzie, wywodzą. Pierwiza, *iz ná początku było Słowo.* To jest Syn Boży Mądrość Boża záwždy bylá, nigdy początku nie miála, spółwieczna jest. Gdzie jedno poczniesz, iesli od początku swiátá: tedy iuz bylo. Jesli przed początkiem swiátá: iuz bylo. Jesli sto tysięcy lat, iz ták mam rzecz, przed stworzeniem widowym: iuz bylo to Słowo. Nigdy początku nie miáło, y przeto jest nie stworzone ále przedwieczne, przechodzi czasy, y wieki; y látá; iáko mówią święci.

Tym gromem Jan s. iáko syn gromu, zábija przeklétego Aryuszá y wszystkie Nowochrzeńce, y inne niezbożne, którzy Syná Bożego stworzeniem czynią; przez którego wszystko stworzono jest. Ktorzy kładą iákiś czás, którego nie był, á początek mu iákiś dáią. Nigdy Bog bez Słowá y rozumienia nie był. Słowo jego, iedney z nim natury jest; nieprzybyte áni odmienne jest, ále spółwieczne.

Druga prawda.
 A gdy dálej mówi Jan s. *To słowo było u Bogá:* dáie znáć, iz insza jest u Bogá personá Syná y Słowá, á insza personá Oycá. Bo inszy to jest, co u niego jest: á inszy ten u kogo jest. Tym gromem burzym Sabeliány y Pátropássyány: którzy persony w Bostwie mieszáli. Inny jest rozum á inde rozumienie, które z rozumu wychodzi. Insze słońce, á inny promień który z niego wynika: á przedsię jedno słońce. Insze źródło, á insza rzeczka która z źródlá idzie: á przedsię táz wodá. Inszy jest Ociec fodzący, á inszy Syn rodzony á nierodzający, iáko też inszy Duch s. pochodzący.

Trzecia A gdy iészce dokláda Jan s. **A BÓG**

H h h

był Słowem: wyświadcza iedną istność Słowá y BÓGÁ: iz Słowo jest Bogiem tymże á nie innym. Bo w Bogu, iáko się rzekło, nie masz przypadku odchodzącego y przychodzącego. Toz jest Słowo y mądrość jego; co Bostwo y sámá istność jego. Tym wyznaniem y prawdą głádzi się Aryáński fałsz, którzy Syná z niechcą iednoistotnym z Oycem; á by tenze Bog był jeden z Oycem. Co iásnie wyznawa Jan s. mówiąc: *Bog był Słowem.* Słowo ono które ná początku było u Oycá, jest Bogiem. Syná zowie Bogiem tymże, co y Ociec, który stworzył niebo y ziemię. Y przeto dokláda: *Wszystko przezeń, to jest przez to Słowo, uczyniono; á bez niego nie jest uczyniono.* Jesliż tedy, mówi s. Augustyn, przez Słowo wszystko uczyniono y stworzono: pewnie Słowo sámó uczynione nie jest; y stworzone nie jest. A iesli stworzone nie jest: Bogiem jest z Oycem iednym. Bo nie innego nie masz w tym co jest: iedno BÓG, á stworzenie jego.

Co drugi raz nízey Ewángelistá utwierdził, gdy rzekł: *Ná świecie był: á świat przezeń uczyniony jest, á świat go nie poznał.* Iásnie bárzo temu Słowu y Chrystusowi stworzenie swiátá przyznawájąc. Czego też Apostol bárzo otworzyscie náuczá, gdy Páná który nas odkupił, zowie *piernworodnym* wślytkiego stworzenia: to jest, iáko s. Chryzostom y inni wykłádają: Ktory się pierwey y przedwiecznie urodził; niżli stworzenie stánęło. Y dokláda: *Przezeń, práwi, stworzono jest wślytko ná niebie y ná ziemi, widome y niewidome y trony, y páństvá, y przełożenstvá, y mocárstvá [to jest różliczni Anjołowie] wślytko przezeń, y w nim stworzone jest; y on jest nád wślytkie, y wślytko w nim stoi.* A iészce iásniey do Zydow pisząc mówi: *Izáli Anjołowi ktorému rzeczono: Tys jest Synem moim: dzisiem cię urodził?* do Syná rzeczono: *Stolicá tvojá Boże ná wteki wiekom. Tys ná początku Pánie ziemię ufundował; y dzieło rękú twoich są niebá.* Coz iásnieyszego być może? Słowo Chrystus Syn Boży stworzył niebo y ziemię; y wślytko co ná nich jest; iákož Bogiem prawdziwym y iednym z Oycem nie jest? Coz dálej chcá ci niezbożnicy Aryúscy? Náydúią swoje wykłády; które zdádnemu się Doktorowi świętemu ná świecie nie snily; które sami z swey wślneý głowy podáią. A tákie są, iz śmiąc się z nich; ábo więc nád ich ślepotá plakáć; á niżli ie zbijáć przyłtoyniey 1. t.

Spytáby kto podobno potrzebnie: *Czemu Jan s. nie rzekł: Ná początku był Syn; ále go słowem nazwał?* Dla tego áby

prawdá.

Jednoistność Syná z Oycem. Tenze Bóg Syn co y Ociec.

Lib: 1. de Trinit: c.6.

Colos. 1.

Piernworodny wślytkiego stworzenia.

Hebr. 1.

Psal. 2.

Czemu go słowem á nie Synem zaráz Jan S. nazwał.

Ciało y krew Syna Bożego ofiarować, y y im gniew Boży ubliżać mogli. Bo taką ofiarą Syna swego najmilszego gardzić nigdy Bog nie może, y łaskę nam dla niego pokáže.

7.
Pociechy w
nędzách
twieckich.

Zafował się człowiek, iż nędze na tym świecie cierpiąc, pociechy nie miał, y w ustawicznym płakaniu y wygnaniu zostawał. *Słowo stało się Ciałem.* Syn Boży stał się człowiekiem, y cierpiał z nami wszystkie nasze nędze, y w sobie ie nam ofo. dził: iż teraz kto go miłuje, z wielką chęcią nie tylo ie znośi, ale bez nich teskni, y ochotnie ie na się bierze: patrząc iż Pan y Mistrz y Bog nasz w ciele naszym będąc, te miserye cierpiał, a tu na świecie pociechy żadney mieć niechciał.

8.
Náprawa z
pokármu.

Zafował się człowiek, iż się pokármem skázil, y w iedzeniu naturę swoją zepsował. *Słowo stało się Ciałem,* aby się człowiek pokármem náprawił: a Ciała Boga swego pozywając, w Boską się naturę odmieniał y Synem Bożym zostawał. Jako sam rzekł: *Kto pożywa Ciała mego, we mnie mieszka, a ja w nim.*

Joan: 6.

9.
Abyśmy syni
mi Bożymi
zostawali.
Joan: 8.

O nieogárniona miłości którą nas Pan BOG uczcił, gdy nam dał Syna swego, w ciało y naturę naszą. Stał się Syn Boży synem ludzkim, aby człowiek stał się Synem Boskim. *Sluga,* mowi Pan, *nie trwa w domu na wieki: Syn trwa na wieki. Jeśli tedy Syn was wybawi, jeśli was za braty weźmie: prawdziwie wolni będziecie, y do swego was dziedzictwa przypuści, y dzielić się z wami nie jako z slugami, ale jako z bratry będzie. Dał, prawi, moc tym co weń uwierzyli, aby się syni Bożymi stać mogli.*

Joan: 1.

Stawać się
syni Boży-
mi.

Stawamy się najmilszi bracia syni Bożymi, a przestańmy być syni Adamiymi. Nie ze krwi, nie z ciała, nie z woli męskiej rodzaj nasz miemy: ale się w inšy rodzaj do innego domu y herbu przenośmy. Zleśmy się barzo z Adama stárego urodzili, krzywo, gárbato, szpetno, mdfo. Do ziemieśmy się skrzywili, do krwiemyśmy sklonni.

Zle urodze-
nie naše z
Adama y z
rodziców.
Joan: 3.

Rodzay z
Boga.

Stary Adam ciało y cielesne rokoszy miłuje. Ciało iest co się z ciałá rodzi, ciału dogadza y służy, a ducha poniza. Ciało rokoszować chce, a duszy służyć sobie káže. Zmiataymyż to przyrodzenie, a ciału iako bestyi nierozumney rządzić się nie daymy. Do czegoż cię przyprowadzi ten głupi ośiel, iedno do skazy y do śmierci. Nie ten iest rodzaj Boży. Nie z ciałá abyśmy jego wolą przeciw woli Bożey czynili: ale z Boga rodzaj miemy. *Bo jeśli wedle ciałá żyć będziem, iako*

Nie z ciałá
ani ze
kwi.

Apostof mowi, *umrzem. A jeśli duchem Rom: 8. który z rodzaju Bożego bierzem, uczynki cielesne umorzam, żyć będziem.* Nie ponizaymy stanu swego synowskiego y páńskiego, abyśmy temu niewolnikowi naszemu służyć mieli, a ta zła zóna rokoszować nam y rządzić nas miała.

Stary Adam ma męską y ludzką wolą, to iest swą wolą y upor. Pyszny jest y hárdy, swoje chce zázwdy przewieść, nikomu nie ustąpić ani się unizyc chce. Poddánstwo mu nie smakuie. Lecz rodzaj Chrystusow nie iest z woli męża, iedno z Boga, ktoremu podlegać y poddanym być, a swey woli odstępować, dobry syn uśiłuie.

Synowie Adamowi dostátek y bogáctwo miłuią: a Syn Boży Národzeniem swoim tym gardzi. Rzadko slychác, aby się kto w większey nędzy rodził, iako ten Krol Anjołow, y Pan nád pány, y Krol nád krolmi. Nayliższy kmieć u nas ma swoją jámkę ábo chárupkę, w ktorey czeka zony swojej połogu. Zaden kmiotowic tak się nie urodził, aby nie mając mieysca innego matka go we zlobie z bestyami položyc miała. O nieogárnicne ponizenie tego Pána, o niewyśłowione ubostwo. Jako się zázwdyż nie mamy, gdy tu sobie z przepychu wielkie y kosztowne páłace buduiemy. Nie obrał sobie Mátki z wielkiego znacznego domu, aby się śláchetwem, ktore bez bogáctwa wzgardzone bywa, u ludzi chlubił. Ubogą rzemieśniczkę podłego miásteczka za mátkę sobie wziął.

Ułogie Pá-
ná nášego
urodzenie.

Przenayinc
Mátka Bo-
ża w jakim
ubostwie.

O błogosławione nád wszystko stworzenie, iako tak podfo Synáczka tego kładziesz? nie miałas w domu między ludźmi mieysca: między bydłem powic takie dziecie Pána Anjołow, y wszystkiego niebá Krolá položycieś śmiálá? Coś myśliła? Jakie twoie zniewolenie y zálość w tey stayni była? Jabym była rádá, powiáda, taki rodzaj z Duchá s. záczyty, takiego Zbawiciela swiátá uczciłá, nayrokoszniejszy y krolewskiem i wczasy. Ale widzę sam niechciał, ktory y w komorce moiey w Nazaret, gdziebym wždy była o lepszy się jego wczás stárálá, wynisć z żywotá mego nie ráczył. A pokarm z Pánienkich pierśi zkąd urośł? Bo o takim náziemi nie slychano. Błogosławione pierśi ktorych taki Syn pożywał. Błogosławim cię przenayczyśszą. Nie mogliśmy z pásterzmi twoiego się tego Synáczka we zlobie nápatrzyc: prošim po tym wygnaniu, ukáz go nam w niebie w chwale jego. Alecbym go był wolał w jáśteczkach widzieć, y z nim y z tobą co dla niego cierpieć.

pieć. Bo mi się dziwniejszy zda w tych jaśteczkach, a niżli w chwale niebieskiej. Bo tam przyrodzone miejsce jego: a tu z ponizenia dobrowolnego y z miłości dla

nás w tey takiey podłości przebywał. O Boże, iakie tobie z Anjoły dzięki oddać mam. Tobie chwałá ná wicki wiekow, Amen.

O rozumieniu ostatka rey s. Ewangelij s. Janá, która się ná końcu Mszy czyta, dołożenie.

NA kázdey práwie ofierze Mszy s. Kuzbę Bożą tą świętą Ewangeliją zamykamy, a wyznánie w niej prawdy y wiáry nászey Kátolickiey czynim, przeto się godzi, ábyśmy ją iáko mozem z dáru Bożego zrozumieć. Mozem ją ná cztery części rozdzielić. W pierwszey Jan s. przedwieczność y prawdziwe Bóstwo Chrystusa JEZUSA Syná Bożego opisuje. O czym się już w przeszłym kazaniu, iáko Pan Bog dał mowiło. Tego tylo dokładam, iż w onych słowech, bez niego nie stało się nic: co się stało: różne jest zápunktowanie. Niektorzy Doktorowie Łacińscy, tak te słowa dzielili: bez niego nie stało się nic. Y tu stánawszy, poczynáją: *Co się stało w nim był żywot.* Nie zowią grzech, który stworzony od Słowa, to jest od Syná Bożego nie jest. Ale grzechu nie mozem zwác, Nic. Bo gdyby nic nie był: BOGby zań piekłem nie karał: wielkie y szkodliwe dzieło grzechu jest. Zda mi się lepiej y do rozumienia udátniej czytáją inni Doktorowie, Ambrozjus y Hieronimus, tak iáko się rzekło poty dzieląc: *bez niego nie stało się nic, co się stało.* A poczynájąc iáko nowy wiersz: *W nim był żywot.*

Rozdzielanie słow.

WTORA CZĘŚĆ

Poty Jan s. przedwieczność y Bóstwo Chrystusa JEZUSA Syná Bożego wyświadcza: a potym iákoby we Wtorey Części oznaymia, iáko byłá tego potrzeba ludzkiego odkupienia, áby onś przedwieczne Słowo, ábo Syn Boży, ukazał się w ciele naszym, y był ziednoczony y Wcielony w náture naszą ludzką, áby przez nię nas zbáwił.

Potrzeba Wcielienia Syná Bożego

W nim był żywot, a żywot był światłością ludzi, a światłość w ciemnościach świeci, a ciemności jej nie ogarnęły. Ludzki wszytek naród, w Adámie pierwszym oycu swym, y w grzechách uczynkowych, umárły był Bogu ná duszy, ná wieczną śmierć potępiony y ná doczesną, iáko mowi Apostól: *Przez jednego człowieka grzech ná świat przyszedł, a przez grzech śmierć.* A iáko umárły nie widzi: tak też zá oną duchowną śmiercią, która człowiek od Bogá y łáski jego oddziela, przyszedłá ná ludzkie ślepotá, w ktorey w wielkie błędy około prawdy, y w wielkie grze-

Rom: 5.

Ślepotá ludzka.

chy z strony cnoty upadáli, y w tych dusznych ciemnościách żyli, gniew Boży sobie zbierájąc, y potępienie śmierci wieczney. Potrzeba tedy wyciągáć do zbáwienia ludzkiego: áby ludzie byli ozywieni y oświeceni: áby się z Pánem Bogiem pojednáwszy, y łáski jego dostawszy, żywot w nim wieczny mieli, a od błędow y ciemności wybáwieni, pobożnie y spráwiedliwie żyli. Jáko Apostól mowi: *Byliście niegdy ciemnościách, a teraz jesteście światłością w Pánie.*

Tegośmy tedy żywotá y światłości tey Zywotá y światłości mieć nie mogli, iedno przez Syná Bożego. *W nim był żywot, a żywot był światłością ludzką.* On sam ziednáć mógł y dáć nam żywot wieczny, y łáskę u Bogá, y oświecić ciemności błędow naszych, y znieść noc grzechow wielkich naszych. Jáko o sobie u tegoż Janá Joan: 14. s. mowił: *Jam jest żywot.* Y indziej: Joan: 10. *Przyszedłem áby żywot mieli, y boynie go mieli.* Y indziej: *Niechcecie przychodzić do mnie ábyście żywot mieli.* Y o tey swoiey światłości mowi: *Ja jestem światłością: kto idzie z mną, nie chodź w ciemnościách, ale światłość żywotá mieć będzie.* Y Prorok o tym Synie Bożym nápiisał: *Dałem cię ná światłość narodóm, ábyś był zbáwieniem moim, aż do końca zemie.* W nim tedy náš był żywot, y z niego wypłynąć ná nas miał. A to przez łáskę którą nam z niebá przyniósł ná uspráwiedliwienie dusz naszych, y przez Sákrámentá ktore nam zostáwić ráczył. Oświecił nas Syn Boży náuką swoią y przykłády żywotá swego, y dáć łáskę do wiáry, y onę nam wlewiájąc, y pomocy nam ná powstanie z grzechow, y nowy żywot do uspráwiedliwienia użyczać ráczy. Acz ludzie nie wszyscy tę światłość przyimúją, iáko dokláda mowiáć: *Światłość w ciemnościách świeci, a ciemności jej nie ogarnúją.* Ludzie ktorzy się w ciemnościách, to jest w grzechách kocháją: niechcą tey światłości która ich z grzechu wywodzi, y niespráwiedliwości odgánia. A iz ná on czas, Jan Chrzciciel nie był wielki Prorok Jan Chrzciciel, kiedy y Pan Chrystus, y był światny u ludzi y sławny: był pochodniá górná, iáko Pan o nim mowi, y chcieli

Joan: 5.

Zydowie oni weselić się z światła jego: y były dwie jasne pochodnie, które na się ludzkie oczy obracały: aby się ludzie nie mylili: a rozemnić umieli, który Pan, a który sluga: który prosty człowiek z ziemi, a który z nieba Messyas Zbawiciel światła: słusznie tu Jan Ewangelista wspominał Jana Chrzciciela, przestrzegając, iż on nie był prawą światłością: ale tylko promyszczek jej, puszczony na świadectwo prawdziwej światłości. *Był człowiek posłany od Boga, któremu Jan imię było, ten przyszedł na świadectwo, aby świadczył o światłości, aby wszyscy uwierzyli przez niego. Nie był on światłością, ale o światłości świadczył, aby dać ją.* Jan Chrzciciel był iako gwiazda od słońca oświecona: ale nie słońcem. Był iako miesiąc który swojej światłości nie ma, ale ją od słońca bierze. Swiecił z uczestnictwem, nie z przyrodzonej mocy swej. Swiecił, aby prawdziwą światłość która jest Syn Boży, ukazał. Y mówi dalej: *Była prawdziwa światłość, która oświeca każdego człowieka na świat przychodzącego.* Nie mógł Jan Chrzciciel nikogoż prawdziwie oświecić. Bo był tylko szczery człowiek, nie mógł do serca naukę swoją przeniknąć. Nie mógł wlać w serce wiary. Nie mógł oddać grzechów y ciemności duchownej, y usprawiedliwić, y duszę miłą y wdzięczną uczynić Bogu nie mógł. Sam to tylko Chrystus Syn Boży czyni, iako prawdziwy żywot, y niebieska światłość nasza. A z tą światłością łaski swej do zbawienia ludzkiego skąpy nie jest. Każdemu jej udzielać chce, każdego oświecać y ożywiać ma wolę. Nikim nie gardzi, nikogoż od tej rzeki dobroci y łaski swej nie odmiata, iako sam mowił: *Wszyscy do mnie podźcie, którzy obciążeni jesteście. Kto pragnie przydz do mnie, a piy.* A iż ludzie nie wszyscy idą, nie wszyscy swego dobrego znają: iuz się na nie zaśnie Jan s. a wdzięcznych y dobrych szczęście ukazuje: y tu trzecia część tej s. Ewangelij kląć się może.

3. *Na świecie był, a świat przez niego uczyniony jest, a świat go niepoznał. Do własności swej przyszedł, a swoi go nie przyjęli. A którzy go przyjęli, dał im moc stać się synami Bożymi. Ktorzy wierzą w Imię jego. Ktorzy nie ze krwi, ani z woli ciała, ani z woli męża, ale z Bogą urodzeni są.* Dziwuje się Jan s. dobroci wielkiej y ponizniu dla nas Syna Bożego: iż sam będąc tworcą wszystkiego światła, zakryty w majestacie swym y niewidomy: mieszkać, iako Apostoł mowi, w światłości nieprzystępnej: stał się widowym: a świat go nie

poznał: to jest ludzie świat miłujący, którzy świeckiej ozdoby, y dostatków czekali, y w nich się kochali, y onym zakrytym y niskim na ziemi pogardzili. A ci zwłaszcza w Izraelu, z których się krwie urodził, którym pierwey obiecany był, którzy Prorockie pisma o nim mieli, którzy go długo od Boga prosili y czekali: a gdy przyszedł, onym wzgardzili, y jemu nie wierzyli, y na koniec go zabili. O iako wielka złość ludzka. O iako ślepotę czyni zaniżowanie światła tego, y pychy, y dostatków, y sławy tej na świecie marniej, która mijá y nie trwa, y do wiary o rzeczach trwających y wiecznych, y przyjęciu Chrystusa który z wiecznymi y niewidomymi dobry przychodził, nie dopuszcza.

Wielkie szczęście wierzących, y tego poniznego w naturę ludzką Zbawiciela Chrystusa przyjmujących: którym dać się moc aby synami Bożymi zostawali. Bo za tym ydziedzicmi dobr Boga Oycá swego zostają, y miłość jego ku sobie y opatrność wszelaką tak wielkiego y dobrego Oycá mają. Ale uważamy co mowi: *Dał im moc aby zostawali synami Bożymi.* Na chrzcie stajem się odrodzeni na syny Boże, a to odrodzenie na syny Boże, nie jest cielesne, mowi Jan s. Nie ze krwi, ani z woli, to jest z poządliwości męża y niewiasty: ale z Boga. Gdy się chrzczimy z wody y z Duchá s. bierzem nowe duchowne rodzenie, y stawamy się z synów ludzkich synami Bożymi, wierząc w tego to Syna Bożego, y za tym mamy odpuszczenie grzechów, y usprawiedliwienie, y łaskę a dar do żywota pobożnego, y pełnienia zakonu Bożego: y dostajem prawa do dziedzictwa synowskiego, y dobre chwaly wiecznej. Tego wszystkiego mićciemy nie mogli z żadnej wyflugi naszej, z żadnej pomocy wszystkiego światła, y Anjołow wszystkich: iedno z samego Syna Bożego, który był zawždy y był ozywieniem y światłością naszą. Ktorzy będąc niewidomy u Oycá, by był na świat się nie ukazał, y człowiekiem się y bratem naszym, y uczestnikiem natury naszej nie stał, y przez ponizenie y Wcielenie, y zátym przez naukę, przykłady, y przez mękę y śmierć swoją nas nie odkupił: nigdy byśmy byli zbawienia y takiego szczęścia nie mieli. Dla tegoż rzekł dalej Jan s. prawdziwe Wcielenie Syna Bożego wyznawając.

Słowo stało się Ciałem. Y to jest ostatnia część tej Ewangelij. Dla tego aby ludzie mieli on żywot, y onę światłość, y to co za nią

Jan Chrzciciel nie mógł nikogoż oświecić

Matth: II.

Joan: 7.

TRZE-CIA CZĘŚĆ O ludzkiej niemożności y o szczęściu wiarynych.

Szczęście wierzących.

Moc zostawania synami Bożymi. Rodzenie na syny Boże, nie cielesne.

Bez Syna Bożego Wcielenia, zbawienia my mieć nie mogli.

4. Wyznanie Wcielenia Syna Bożego.

Słowo stało się Ciałem. za nią idzie synow Bożych dostojność y dziedzictwo niebieskie: Syn Boży, Słowo stało się Ciałem. To jest stał się człowiekiem. Pismo człowiek ciałem zowie ná wielu mieysc. *Wszystko ciało popsonało drogę swoję.* To jest, wszyscy się ludzie poprowali: *Ogláda*, mowi Izáiasz, *wszystko ciało Zbáwiciela Bożego.* Y Psalm: *Do ciebie Pánie przyjdzie wszystko ciało: to jest, wszyscy ludzie.* Co dla tego pismo mowi, *ciałem człowiek zowiąc: ábyśmy się do pokory y poniżenia przywodzili, ná ciało nášze pátrząc: nád które nic nie maź słabszego y podlejszego, które błotem się y gliną zwąc słusznie może.*

Człowiek ciałem się w pismie zowie. *Iza: 40.* *Psal: 64.* *Genel: 6.*

W czym się też przedziwna Boska kú nám miłość pokázute: iż będąc Bogiem stał się Ciałem, stał się człowiekiem, przyjął tak słabą, tak podłą naturę naszą, y w niey się unížyl, á iáko Apostof mowi, wyniszczył, chwalał swoiey Boskiey nieiáko odstąpiwszy: stał się człowiekiem, áby ludzie stawali się iáko Bogami. Stał się Synem ludzkim, áby ludzie synmi Bożymi zostawali. Prawdziwe á nieobludne ciało y duszę ludzką wziął, y personę swoję Boską ziednoczył. Prawdziwie z ludźmi widomie mieszkał, y obcował, iáko dokláda ten Jan s. *Mieszkał między námi.* Wedle onego Proroctwa Bárucha: *Ten jest prány Bog náš, y żaden náden uważony nie będzie, y ten nálaźł nam drogę kárności [to jest zakon dał] y podał go Jákobowi Słudze swemu, y Izráelowi wásemu swemu. Potym ná ziemi widziány był, y z ludźmi towarzyszył.* Y dokláda Jan s.

Widziány Bog ná ziemi. *1. Joan: 1.* *Widzieliśmy chwaleę jego, chwaleę jáko jednorodnego od Oycá pełnego łáski y prawdy.* Widział go Jan ten s. y z innemi. Y iáko indziey mowi: *Dotykáliśmy się Sło-*

wa żywota. Widział gdy cudá czynił, á roskázuąc niemocom wszystkim y chorobom ludzkim, y śmierci, y dyabłom, y wiatrom, chwaleę swoję Boską iáko práwy Syn Boży y práwy BOG pokázował. Widział chwaleę jego y ná gorze Thábor ná przemienieniu, gdy się w májesticie swoim Páńskim, iáko práwy Krol niebá y ziemié postáwił. Y doznał że był pełny łáski y prawdy: To jest, iż w nim jest zupełność wszystkich dárow Bożych, ktorých ludziom do zbáwienia potrzebá, które się z niego iáko z źródła ná wierne wszystkie wylewáią. Y doznał w nim prawdy, to jest, iż wszystkie figury stárego zakonu w nim się wypełniały, y przezeń się wszystkie obietnice Boże, które nám w słowie swoim Pan Bog spuścił, wykonywáią. Y przezeń nas nieomylna náuka prawdy zbáwienia doszła.

Toć jest rozumienie proste á krotkie tey przechwalebney y dziwney Ewangelij, zebrane z Doktorow świętych, y z przebránych wykłádow ich: do ktorego wiareę mocną y dobrą wolą, ná wdzięczność ku takim dobrodzieystwom Boskim przyłożmy.

Gdyż żywot nam z tego Słowa przedwiecznego, z tego Syná Bożego, z tego Bogá w cieie naszym urodzonego, podáją: nie miłuyemy śmierci. A kto iá miłuyie? Ten co grzechy iáko wodę pije, truciźny iáko smáczney potráwy pożywa. Tey śmierci uchoway nas, Pánie JEZU Chryste, á świętostí twey w naszym cieniach nie oddálay od nas, ábyśmy w cieniu śmierci nie chodzili, á do żywota wiecznego nie zabládzili. Ktory z Oycem y z Duchem s. kroluiesz Bog ná wielki, Amen.

Ná dzień s. Szczepaná.

Czasy pierworodnego kościola. *Aktor: 1.*

ZTym wielkim Prorokiem y mądrym, w piśmie Świętym y w náuce Bożey biegłym pierwszym świadkiem y męczennikiem Chrystusowym, wspominaemy sobie szczęśliwe czasy one, y mlodość pierwszego Kościoła zá Apostofow: ktorzy to budowanie, które potym wszystek świat zástąpiło, zaczynáli y fundámenta głębokich cnot Chrześciáńskich zakláдали: pociągáiąc ludzie do umárłego y zábitego ná Krzyżu. A naprzod pociągáli Apostofowie do Chrystusa niektóre krzyżowniki Páná nášzego w Mieście tym Jerozolimskim, ná które tu Pan wofa, ktorego Krzyżem obciążonego zábilo przed miástem. Bo mieli to roská-

zanie Apstofowie od Páná, już Zmartwychwstáłego: áby się nie roschodzili, á pierwey niżli innym, miástu onemu niewdzięcznemu, y krzyżownikom, y rozlewcom krwi iego, łáskę iego, y grzechow odpuszczenie opowiedzieli. Y gdy usłyszeli męzoboycy oni Kazanie Piotrá Świętego, pierwszego káznodzieię y posláncá á świadká Chrystusowego: iednym się Kazaniem iego, trzy, drugim pięć tysięcy do Chrystusa obrociło. Dziwnie ich niewinna krew wzruszyła. Mocniejszy im został umárły, niżli żywy. Więcey ich pociągáł śmiercią niżli kazaniem. Między temi pierwszemi Uczniámi Apostolskimi był ten wielki Szczepan. O ktorego ćwiczeniu

niu

niu w tey szkole Apostolskiej mowić będzie: jedno pierwey z tych słow Pańskich:

jam chciał, a wyście niechcieli: naukę Kato-licką o wolney woli ludzkiej utwierdźmy.

PIERWSZA CZĘŚĆ,

O wolney woli ludzkiej do złego y dobrego.

Nastaly takie kacerstwa, z tym piekielnym Prorokiem Lutrem, iż wolność woli ludzkiej odeymuią, mieniając: iż niewolna jest, ale wszystką zniewolona od Bogá, czyni złe y dobre, iáko więzien y niewolnik. Ná czym wiele fałszu y zrad zbawienia ludzkiego buduią: o usprawiedliwieniu, o wyflugách y dobrych uczynkách, o przeyrzeniu Boskim, o przyczynie grzechow, o pokucie y nawrocie, y innych artykułách przednich wiary nászey. Ktore upádácby musiały: iesli człowiek iáko bestya nie tam idzie gdzie sam chce, ale gdzie mu kázá y musi. Acz to bázdo jest y w Pogánckey nauce y w rozumie pospolitym głupi y gruby bład: iednak iż wszyscy práwie tych wiekow heretycy w nim uwięzli: przestrzedz się potrzebnie wierni mogą.

Genes. 4.

Dziwnie iásnie písmo ś. wolną wolą nászę wszędzie wyświadcza. A osobliwie gdy do Káimá P. Bog mowi: *Czemuś się rozgniewał, y upádła twarz twoją? iżali iesli dobrze czynić będziesz nie weźmieś: a jeżeli złe, wnetże we drzwiach grzech stánie. Ale pod tobą będzie chciwość jego, y ty mu Pánem będziesz.* Pytanie to sámo: czemuś się rozgniewał: okázuię, iż mu było wolno, nie gniewać się. Bo nie mowim áni pytamy, czemuś się szkápá do siá-
ná y ówśá ciśnie, bo póścić nie umie, y powściágnąć się rozumem nie może. Nie władnie chęcią swoią, ale za nią idzie. Y lwá nie pytamy, czemuś się gniewazábijá drápa: bo chęci swey odiać się nie może. A ktemu gdy P. Bog mowi: iesli dobrze będziesz czynił, ábo złe: ná obie stronie wolność jego pokázuię. Nie mowim do człowieka: iesli pálcem stóncá dosięgniesz. Nie dáiem mu takiego obowiązku co mu niepodobno: ale co podobno. A ná koniec gdy mowi Pan BOG: iż grzech we drzwiach stoi y pokusá: ale człowiek powściágnąć się od niego, y chęci swoiey pá-
nem być może: á co może iásniey być rzeczone, o wolności nászey woli, choc iuż w skázoney naturze po grzechu iáko Káim miał. Ták z tego miejsca dowodzą śś. Doktorowie tey wolności, Ambroży, Hieronim, Augustyn, Grzegorz.

Ambr. l. 2.
de Caim.
Hieron: in
quæst.
August: de
Civ: 12. c. 7.
Greg. 4.

Drugie miejsce písmá ś. bázdo też jest

izem dziś położył przed tobą żywot y dobre: Mor: c. 22. iásne, gdy Moyzesz mowi do ludzi: Obacz Deut: 30. y z drugiey strony śmierć y złe. Y nízey: Świádkow wzywám niebá y ziemié: izem przed wámi postáwił żywot y śmierć: błogostáwienstwo y przekléctwo. Obieraycie żywot, Jozu: 30. ábyś żył y násienie twoje. Tákież miejsce jest u Jozuego, gdy do ludzi mowi: Ná wolá wám dáig komu chcecie służyć. Obierzcie co się wám podoba: iesli bogom, iesli Pánu Bogu. Já y dom moy Pánu Bogu służyć będę. A ktoby się wyliczył iáko tego wiele w písmie ś.

Mędrzec chwali: *Ktory mógł zgrzeszyć a nie zgrzeszył, złe uczynić a nie uczynił.* Y Izáiasz mowi: *Jesli chcecie á słucháć mié będziecie, dobrá ziemié jesć będziecie. A iesli niechcecie, miecz was pókrze.* Y P. JEZUS tu mowi: *Jam chciał skupić was pod skrzydłá moje, a wyście niechcieli.* Y Apostól: *Kto postánowił w sercu swym, nie májác zniewolenia, ale májác moc woli swey, záchowác dziewicę swoję: dobrze uczynił.*

A świádectwo oycow śś. około tego, nie spisałby ná wielkich ksiégách. Ile ich było á písało, wszyscy ten bład psuią, wszyscy wolność woli ludzkiej y w tey skázoney naturze dáig, y sámy to rozumem wywodzą. Bo gdy kto zgrzeszy: ábo to czyni z musu y zniewolenia, ábo z dobrej woli. Jesli z musu: grzechu nie ma. Bo tam grzechu nie masz: gdzie woli nie masz, gdy kto niechce á musi. Jesli z dobrej woli: tedyc ma wolność iż mógł nie grzeszyć. Ták Augustyn ś. á ktemu tenże mowi: *Jesli nie jest wolny sobie człowiek: próżno go o złe kárác. A co winien? y próżno mu zá dobre płácić.* Co jest przeciw wszystkiemu rozumowi ludzkiemu y zwyčzáiom wszystkiego świátá. Jáko mowi ś. Chryzostom: *By nie było wolney woli ludzkiej, a sam BOG je niewolił: tedyby wszyscy mieli być dobrzy, ábo wszyscy zli. A nie byłoby między dobremi lepszego, áni między złemi gorszego. Co jest przeciw pospolitemu doświádczeniu.*

Ná koniec próżnoby kogo upomínáć, nauczác, kárác, chwalić, y wychowánie džiátek, y szkoly, y kázánia, sády, wszystkie się słusnie zniesć málo: gdyby człowiek wolney woli nie miał. Stáry to był bład ieszcze Symoná czárnoksięzniká, z ktore-

Wiele fałszow buduią ná zniewoleniu woli nászey.

Pytanie sámo Káimá pokázuię wolną wolą.

Mógł zgrzeszyć a nie zgrzeszył.

Eccles: 31.

Isa: 1.

Matth: 23.

1. Cor: 7.

Lib: de vera religio: cap: 14.

Homil: 2. in Genes.

Prożno upomínáć y kárác iesli nie masz wolney woli.

z ktorego się świat nasmiał, y dziś każdy baczny nasmiewa, z tak wielkiego głupstwa tych ludzi tak w głowie zaśzłych. Jeśli nie wolny jest człowiek do dobrego y złego: ginie sprawiedliwość y ná Niebie y ná ziemi. Nie ma P. BOG o co ludzi karác, nie ma im zá co płácic, jáko bestyom, ktore źleli dobrzeli uczynią, zá to zapłaty nie máią. Bo nie z chuci, ani z cnoty, ani ze złości czynią źle albo dobrze. Nie máią urzędy ludzi o co karác: y karząc ie, źle y niesprawiedliwie czynią. Bo ten nic nie winien, ktory musiał niechcąc źle uczynic: y grzechu w tym nie ma.

Wspaniłość Boska ná naszey wolney woli.

Nie widzą zaślepieni jáką y P. Bogu y czci jego w tym krzywdę czynią. Bo Pan BOG chcąc pokazác w Anjołach y ludziach swoięgę wspaniłość y moc dostateczną, w ktorey sam w sobie jest, á sług żadnych nie potrzebuie, y bez nich w Pánstwie swoim stoi y stać może: dáć wolność rozumnemu stworzeniu Anjelskiemu y ludzkiemu. *Służcie mi jeśli chcecie, y ja was nie potrzebuję.* Nie tak czynią Krolowie albo Pánowie: ktorzy bez sług y żołnierzow być nie mogą. Nie dáją im wolności takiey, słuszcie komu chcecie, ja was nie potrzebuję: ale raczey jáko nawięcey mogą, zniewalają ie sobie y dobrodzieystwy y mocą: dájąc znać o słabości pánowania swego bez nich. Ale P. BOG nie tak słaby, nie boi się żadney szkody bez sług y pomocy, y stworzenia swego nie przyciska do służby swey, jáko Pan sam w sobie, ktory náczynic sobie takich sług kiedy chce może. Y w tym wielką dobroć swoięgę pokazal: iż chce mieć sługi, nie kmiécie podfe: ale Krole wolne y Pány: y do takiego dostoiénstwa nikomu nie zámyka.

Większa sława y cześć, mieć co z wysługi niżli z szczerego daru.

A co nadziwniey, tak uczył Anjoły y ludzie, aby to co im dáć umyślił y nágotował, zá swoje służby mieli: á z tym z mnieyszim wstydem, á z większą sławą, dobr Pánskich używali. Bo przyrodzony wstyd jest gdy komu wszystko dáją, á on nie ma czym dobrodzieystwá nagrodzić, albo dobrej woli swoiey do nagrody wyświadczyć. Tego wstydu uchodzi, gdy

co dla Dobrodzieia swego z dobrej woli swoiey uczynic może: á dla niego pracą, ubóstwo, więzienie, y męczeństwo odnošic, y zdrowie z radošcią utracic. *Przešlácbetny obyczay jest mienia, jáko jeden S. mo wi, mieć co z pracy, z dowcipu, z potu y krwi, y ran swoich.* To wielka w dobrym mieniu póciechá, y znak cnoty y szlácbetwá wielkiego. Tak nas Pan Bog uczic chciał, y tey nam póciechy y ochłody zyczył, w dobrách swoich dájąc nam wolną wolą á pomoc wielką swoięgę do niey.

Greg: Nazian: in 1. Apolog.

Bo nikt tego nie prze, iż tá wolna wola nászá po grzechu słaba jest, y bárzo zraniona: ale nie umarłá, ale nie wšytká zginęłá. Tá ręká ácz ránná, podniešć ciężaru nie może: ale iác się go, y pálcý wšadnac, á wołác do Pána o pomoc może: ktorą on rád dáie, y hoyno dáie, iáko Augustyn S. mowi: *ješli Pánu Bogu mo wišš, jáko Psalm woła: wšpomozycielu moy nie opušczay mie: ty wždy co czynišš. Bo ješli ty nic czynic nie będziešš: á jákož on pomaga? nie pomocnikiemby go znác, ale wšytko czyniącym.* Y indziey mowi: *Pomocnikiem się náššym zowie Pan Bog. A pomoc dáć się nie może, jedno temu, ktory się sam o co kušš. Bo Pan Bog nie tak w náš zbáwienie spráwuie, jákobyšmy byli kámiénmi nieczuigcemi się, albo takiemí ktore Pan Bog z náturey bez rozumu y woli šworzył.* Poty Święty Augustyn.

Słaba wola nászey woli, z láski bierze pomoc.

Cont: epi: Pelag: lib: 2. cap: 8.

In Psal: 30.

Gdy Jeremiaszá z głębokiey z błotney wieže wyciągal Abdemelech, wołal náš: *Podlož podpachy te chusty ktoreć zmiátam: á uniąž się zá ten powroz ktoryć špuszczam,* co gdy uczynil Jeremiasz, wyciągniony jest; komuž to ono wyciągnienie przycytác? obiemá muš. Bo powrozá špuszczenie nicby było nie pomogło: gdyby się go Jeremiasz nie chwycil. A chwytanieby tež było prózne: by byl Abdemelech nie ciągnál. Obojey rzeczy potrzebá, y láski Božey, y pracy chęci nászey, do nábywania zbáwienia: jáko mowi Mędrzec: *Serce ludzkie gotuie drogę swoięgę, á Pan Bog spráwuie chody jego. Człowiek dušę gotuie, á Pañ Bog rządzi ięzykiem iego.* Niechże tá náuká o wolney woley nászey utwierdzo ná w náš zóštaie.

Jeremi. 38.

Wyciągniony z wieže.

Prout: 16.

WTORA CZĘŚĆ,

O spráwách y męczeństwie S. Szczepaná z Dzieiow Apštolskich.

BYł Szczepan S. jáko niektorzy uowią, jeden z onych 70. Uczniow przebranych Chrystulowych; ná co dowodu pewnego nie mamy. To mowic bešpieczniey może,

iž byl z onych uczniow, ktore Piotr Spierwizey Ewángelj Chrystulowey Káznodzieia, z innemi Towáryszmi swemi do sieci swoiey šczęšliwym połowem póciagnál. Czego się w oney szkole Szczepan S.

náu.

Czego się 1. Szczepan u Apostołów nauczył. nauczył, dobrze to na nim znać było. Na on czas Apostołowie pierwsze one uczni swoje tak ćwiczyli. Miłość spólną dziwnie im zalecáli, mówiąc: Taki nam Pan nasz uczynił testament, taki zostawił

Miłości spólney. Joann. 13. mándat, taką nam dał bórwę, po ktoreyby nas kázdy poznać mógł, żeśmy Uczniowie jego, abyśmy się spólnie miłowáli, jako on nas umiłowác raczył. Nie tylo máiętności, ále y zdrowia tego doczesnego dla miłey bráci y członkow Chrystusowych záfować nie mamy. Y przywiedli je do tego, iż naywięcey ubogich między niemi było, áby możniejszy przedawali máiętności swoje ná spólną żywność, áby wszyscy rowno z jednego mieřká y skárbu żyli, áżeby żaden nie zebrał, á potrzeby swoje miał. O dziwna odmiáno y cudá wielkie. Co trudniejszego, jako z bogátego stáć się ubogim, y nic swego nie mieć, zwłaszczá pieniądze y dobre mienie miłującemu? wielbádo- wie przez ucho igielne przenikáli.

Klasztorem się Kościół Boży záf. Kłasztorem się Kościół Boży záf. Kłasztorem się Kościół Boży poczał, wszyscy Chrześcíanie co ich było, zostáwáli Zakonníkami, ubóstwo Chrystusowe obfápiájąc, á światem gárdząc, á ubogim wszystko swoje rozdájąc. Łacno się do myřlic, iż ten Szczepan S. imienie jakie bogáte miał, ktore zaráz przedał, á pieniądze ná potrzebę wszystkich bráci porzucił.

2. Czystość rádzona od Apostołów. 1. Corin. 7. Nauczył się w tey szkole Szczepan S. wielkiej czystości. Bo skoro ná on czas do Chrystusa przystawáli: y w małżeń- stwie czystość chowali. Jako się z Apo- stóla Páwła S. słow pokázuie. Y mnie- máli że to powinność po Chrście, w wie- czney czystości zostawác. Y tak zaráz wdo- wy zá mąż iřc niechcąc, w tym czystym stanie zostawály, y młodzienci y bezzen- ni, także się do czystości ciřnęli. Lecz y to nie było rolkazanie ále rádá, do kto- rey teź ochotnie ten S. młodzienc przy- stał, y w niey chući cielesne jako w ubo- stwie świeckie umorzył.

3. Nauki do- stał wielkiej od Apostołów. A iż co dzień ná modlitwie y używá- niu samánia chlebá, y ná kazánium y ná- uce Apostolskiej trwał: wielki z Szczepa- ná S. Doktor y uczony á biegły Písarz w piřmie S. y náuce Chrystusowej, pil- nując kazánia y náuki Apostolskiej, zo- stał. Potym ná Dyákoná od Apostołów obrány, służył wdowom y innym ubogim, száfując máiętnościá oná spólná wszystkich wiernych, y słužąc u Ołtarzá około Sá- krámentow S. rozdávánia. Bo on urząd Dyákoníki nie ná száfowanie tylo pienię- dzy y Kościelnych dochodow, ále wię- cey ná słužbę przénayświętřzey ofiáry po-

stáwiony był. O czym się indžiey náu- czyło. Ná tey słužbie gdy się chwale- bnie záchował, gdy był ná mále wierny: Pan Bog mu większe, wedle swiego slo- wá, spráwy zlecił: gdy dobrze służył, opá- truiąc z miłości do Chrystusa ubogie y wdowy: gdy wiernym był száfując pienię- dzmi, y chleb y żywności, y suknie y boty, y inne potrzeby Świętym kupując: ná wyższe go urzędy Pan BOG wezwał. Wyřluzyl sobie wielką náukę y gorące o Chrystusie kazanie, y dusz ludzkich do zbáwienia przywiedzenie, y meřtwo nie- ustrázone: á ná koniec y cudá dziwne, ktoremi wszystkie ludzkie choroby leczył. Tožby nas potkálo, byśmy ubogim słu- żyli.

O jego náuce slyřząc Rábinowie, ze czterech ná świecie sławnych řzkol y A- kádemiy swoich zmowiřszy się, ná ga- danie go y dysputácye wyzwáli. Abo go teź Apostołowie jako uczniá swego nay- mniejszego wystáwili. Ná tey dysputá- cyi pogromil nieprzyiáciele prawdy: ustá im zámknáł, fałřz ich zburzył. Messy- aszem prawdziwym Chrystusa być uká- zał, wszystkie ich rozумы záfłstydził. Nie mogli się mádrości jego y Duchowi S. ktory w nim mówił, oprzeć. Lecz im nic nie pomogło, jako upornym y hárdym. Gębę takich słacno zámknąc, y rozum ich przekonác: ále woli y uporu zwy- ciężyć trudno: gdy sami przyzwolic nie- chcá. Prawdę widzą, ále się nią brzydzą. Przetož ná takie Pan się záfłwie w dzi- sieyszey Ewángelii: *Iam chćiał zbáwie- niu wářzemu pomoc, jam ořwiecał ro- zумы wářze, y posyłałem wam mádre y uczone y święte słuži moie: á wyřcie jemi y práwdá wzgárdžili. Chćiałem was, jako kokosz czyni kurczętom swo- im, z miłości ku wam pod moje skrzy- dła skupić. y zágrzewác, y obronic, y karmić: á wyřcie niechćieli.*

A gdy słowy y wywody z piřmá S. prze- konác S. Szczepaná nie mogli, oni upor- ni y jádowici Rábinowie: ućiekli się do potwarzy, co jest wlasno heretykom: fałřzem y zmyřlánium y nieprawdą swo- iej náuki popierác. Ktoby wyliczył ich potwarzy, ktore dziś ná Święty Kościół kładá, gdy je piřmem ř. y práwdá spiera- my. A chcąc S. Szczepaná nie tylo o sła- wę ále y o zdrowie przypráwić: porwáli go do urzędu, y sáđžili jako chćieli. Przy- wiedli fałřzywe řwiádky, ktory mowili: *iž ten człowiek mowi przeciw Zákonowi, y przeciw Świętemu miřřcu, to jest Kościo- łowi onemu.* A Pan Bog potwarz ich ie- dnym dziwnym wywodem zgánił, á nie- win

w Kazaniu o S. Wá- nrzyńcu ná- málem wien- nego ná wię- křzy urzęd podnoszą.

Dysputácyi Szczepaná. Aktor. 6.

Upornym go- bę zamykał nie pomoże.

P. Bog nie- wino.

Anielska
zwarcz o-
czyścił.
Aktor. 7.

winnego oczyścił. Uczynił twarz S. Szczepan jako twarz Anielska, iż nań wszyscy w radzie oney patrzyli jako na Anjoła. Uczynił mu Pan Bog twarz tak piękną, tak jasną, tak wszystkie wdzięczności mającą: iż go łatwo ofadzić, y niewinność jego Anielską wyzwolic mogli. Czystość oná y wityd który ten S. od młodości chował, z Anjoły go na twarzy zrownáłá.

Ale nic nie pomogło: sprawić mu się y mowic kazáli. Y uczynił im długą rzecz, y na końcu upor ich wielce pogromił, zdrádzictwo y mężoboystwo im wymawiając: ktore nád Pánem wszystkich Prorokow wykonáli. Co czynił z práwey ku nim miłości. Bo to jego modlitwá pokazáłá, którą zá nie do Pána BOGA ofiarowál. A gdy się gniewác y zębami nań zgrzytác poczéli: weyrzál w Niebo, á jako pełny Duchá S. uyrzál Pána JEZUSA stojącego ná práwicy BOZEY, y rzekł: *Owo widzę Niebo otworzone, á Syná człowieczego stojącego ná práwicy Bożey.* Ten ktoregoście zábili: owo w niebie kroluie. Ten ktoregoście zelzyli: owo jest w wielkiej czci u wszystkich Anjołow. Ten ktoregoście zloczyńcá nazwáli: owo naywyższą cześć ma u BOGA. O nie dárnom weń uwierzył, y o sławę y ó krzywdę jego mowię. Ó byście zemną nań patrzyć mogli: jakobyście się grzechu swego zawstydzili, y przelęklibyście się mocy jego.

Widzenie
Chrystusa.

Modlitwa S.
Szczepan.

Onym widzeniem przed bliską śmiercią dziwnie się ochłodził y umocnił ná męczeństwo S. Szczepan. Y porwáli go y wlekli z miásta y kámiennymi zábijáli. A on oddájąc duchá swego Pánu, mowil: *IEZU przyjmí duszę moję.* Dla ciebie y prawdy twoiey umieram. Słodkie mi to są kámiennie, bo też tobie dla mnie byty słodkie gozdzie twoie. Przyjmí tę krew ná ofiarę, dla oney krwi twoiey, którą dla światá wszystkiego przeláł. A bądź miłościw tym co mię zábijáli. Y padájąc ná koláná, rzekł: *Nie poczytáj im tego zá grzech.* Ty wiesz jákom ich zbáwienia prágnał, y jákom im zyczył, aby cie poználi odkupicielá swego, jákom y ja poznał. Krew mojá świádczy izem twoim nieodmiennym sługá y świádkiem. Ale krew twojá niech im náwrocenie y upámietanie jedná. Oni mnie śmierci zyczą: á ja zá nimi u ciebie o żywót im proszę. Oni mnie zábijáli: á ty z dobroci twey ozyw duszę ich aby cie poználi. Ale czemu Dyákonie Swięty, widząc Chrystusá ná pomoc twoię stojącego, o wybáwienie z rąk niezbożnych, y o zdro-

wie swoje nie prosisz? Nie proszę. Bo mi zdrowsze kámiennie, y rány, y tyśiác śmierci dla niego: niżli zdrowie doczesne. w tym mi niech pomaga, ábym zań umarł, á wybáwienia y odwłoki od takiej śmierci nie miał. O gorákości miłości Chrystusowey, jáko cie zapaliłá, izes się sam siebie zapomniał, áby Chrystus sławny był.

Tak dokonał ten wielki y pierwszy Męczennik. A my jáko dokonamy? końcá dobrego prágniem: á żywotá y drogi ciásney niechcemy. Zapláta nam miła: á robotá brzydka. Ośłodźmyz sobie robotę cnot Swiętych, ktoremi oni do takiej końcá przyszli. Kochaymy się w serdeczney y cielesney czystości, którą Anielskie twarzy czyni, y wdzięczność u BOGA y u ludzi osobliwie jedná. Służmy radzi ubogim, y wdowom, y sierotom, y szálarzom: jáko czynił Szczepan S. y máiętność wszystkę y pracę ná posługę potrzebná bráci y siostr obrocil. Pokázuymy się uczniámi prawdziwemi Pána nášzego miłościá ku bráci. Nie daymy im po ulicách leżec, y w gnoiách umierác. Czynmy o nich stáranie jáko o Chrystusie naszym: áby nam nieludzkości y nie miłosierdzia nie wymawiał, y zá nie nas z przekłętymi nie potępil.

My co inne więkzse y duchowne posługi y miłosierdzie około dusz ludzkich ná się bierzem: pilnie się o zbáwienie y náwrocenie grzesznych y niewiernych stáraymy: Gorącym upominaniem, mądrym przymawianiem, y karaniem ktore z miłości pochodzi, nikomu nie przepuszczaymy. Jeśli im teraz nie pomoze, potym pomoc moze. Teraz się gniewáli, y nas językami zábijáli: á potym nam dziękowác będą, jedno z náuká y karaniem złączaymy wielką miłość ku nim, y modlitwę. Nie swego jákiego pożytku z ich náwrocenia: ále szczerey chwály Bożey, tego który nas posláł szukájąc.

Nie gniewaymy się áni zębami zgrzytaymy, gdy nas słudzy Boží upomináli, y ná złości nášze woáli. Bo to upornych y zákámiánych obyczay: tógąc się ná dobrodzieie swoje, á lekarzom ran nášzych źle oddawác: y plástry ich oddziérác, y ná nie się jáko bestye nierozumne miótác. Karz y upominay mądrego, á on przyjmie. A głupi nie náwidzá káńności, mowi mędrzec. Misuymy ná sze nieprzyiaciele, nie pámietając ná gniew ich, ále ná roskazanie Pánkie o nich.

O błogóśławiony męczenniku, o pierwfza ofiaro krwi ludzkiej po oney trwi

Kochaymy
się w czysto-
ści.

U bogim
służmy.

Upominanie
y karanie o-
słre o grze-
chy.

Nie gniewać
się o upomi-
nianie.

Prou: 9.

Prou: 15.

ktora świat odkupiła: uprosz nam u twego Pána JEZUSA naśladowanie cnot twoich, czystości, miłości, miłosierdzia ku ubogim, gorącości, mądrości, łaskawości, y modlitwy: abyśmy mogli widzieć Chrystusa gotowego na pomoc naszą, gdy iey nam największa potrzeba. A gdy nas śmierć kamieniami boleści ciele-

nych wybilić z tey szopy zgniey będzie: ukaż mi się Pánie JEZUSIE na pomoc moję, abym nie rozpaczył: ale krwią y męką twoją posilony, wesolo tobie ducha mego oddawać mogł. Ktory z Oycem y z Duchem S. żyje y krolujez BOG prawy na wieki, Amen.

Ná dzień S. Janá Ewangelisty.

Ten jest uczeń ktory dał o tym świadectwo y to napisał, á wiemy iż jest prawdziwe świadectwo jego.

Czemu S. Jan taki koniec Ewangelii swej dał.

Temi słowy zamyka Ewangeliją swoją, ten wielki Apostoł y Ewangelista Jan S. dając znać o sobie, iż to on pisał, á iż prawdę pisał, á iż wiele zamilczał, gdy mówi w ostatnim wierszu: *Jest tego wiele co czynił Pan IEZUS: co gdyby się poedyńkiem pisało: mniemam, iżby świat tych ksiąg nie pojął, ktoreby się miały pisać.* Y zda się jakaś mowa y zamknięcie takie mało potrzebne. Bo gdy kto sam o sobie świadczy, powagi tym nie nabywa. A zamilczenie y opuszczenie wiadomości spraw Pána naszego: jako ma być miłe tym co go miłują y w nim się kochają? Lecz nie tak jest: ale dziwnie mądrze, y pożyteczne to takie zamknięcie swoje Ewangeliey uczynił. Bo świadczyć o sobie może y sumnienie dobre y pól prawdziwy, listy y pieczęci od Boga mający. Już się był u wszystkiego świata Jan ten wstawiał cudami, ktore były jako pieczęci Boże, y żywotem Apostolskim, gdy to pisał: bo po wszystkich Ewangelii-

stach później pisał. Już inni Ewangelistowie o nim byli napisali, y światu rozgłosili: iż to był uczeń ktorego nad inne Chrystus miłował, y ktory z pierśi jego tajemnice niebieskie wyczerpnął. Ktoromu y Mátkę swoją pod Krzyżem Dziewicę Przenayczystszą, jako czystość wieczną miłującemu odiecił. Jako ten co omylnego powiedzieć mogł? Jako słowo jego samego za wszystkie świadectwa świata nie stało? A iż niektórych spraw y tajemnic Pána swego zamilczał: dał dostyc dobrą przyczynę: iżby tego świat pojąc y ogarnąć nie mogł. A iż nie wszystkiego pisać, y nie wszystkiego ludziom wiedzieć pożyteczne jest. Za to co pisał, wielkie mu dzięki czynmy. Bo to napisał, czego inni wszyscy Ewangelistowie nie powiedzieli: á iż największym bostwem Syná Bożego y miłością ku Pánu BOGU y bliźniemu pismo swoje zagęścił. O czym za darem Duchá Świętego mówmy ná tym kazaniu.

PIERWSZA CZĘŚĆ,

O rzeczach osobnych, y o wyswiadczeniu gestym Bostwá Pána Jezusowego, w Ewangeliey S. Janá.

Zalecenie S. Janá.

Jest z czego, y nazbyt jest, tego Uczniá Chrystusowego, y w nim tego, od ktorego to miał, wychwalać y sławić: iż dziewiczy y bezżeński stan sobie obrał: iż wszystko opuszczając, á światem gárdząc, ochotnie się zawołány za Pánem, do jego nauki y naśladowania żywota porwał: iż nad inne umyłowány od niego był: iż ná pierśiach jego odpoczywał: iż pod Krzyżem do końca stał, Pána y do śmierci nie odstępuiąc: iż Mátkę Przenayświętszą testamentem onym poruczoną miał: iż wielkie tajemnice objawione na wyspie Páthmos zrozumiał, o końcu świata y przyściu ná sąd Syná Bożego. A ktoby to wyślawić wedle dostoiności mogł? Ná ten czas

z tego chwalić go nie zaniechaymy, y tego naprzód co w nim mówił: iż nam taką Ewangeliją napisał y zostawił, którą to, czego inni wszyscy trzy ani wspomnieli, nam oznaymił.

On sam cudá one Páńskie wyliczył, o przemienieniu wody ná wino ná godách w Kánie Gálileyskiej: o uzdrowieniu słowem zdaleká posłanym, syná Krolewicá onego w Káphárnáum: y onego chorego lat 38. u sadzawki Syloe. On sam o onym ślepo narodzonym y o wskrzeszeniu Łázará powiedział. By nie jego Ewangelija, nie wiedzielibyśmy o nawrocie Nikodemá y Samarytánki, y oney ná cudzołóstwie poimány. Ten sam Jan S. wy-pisał one przydłuższym rozmowy y kazania

Rzeczy osobne od innych zamilczane w Ewangelij S. Jana.
Joann. 2.
Joann. 4.
Joann. 5.
Joann. 9.
Joann. 3.
Joann. 4.
Joann. 8.
Joan. 6. 7. 8.
Joann. 19.
Joana. 6.

zánia Pánkie, z Nikodemem y z Samá-
rytánką, z Zydami, z Pifatem, o wielu Ko-
ściołowi Bożemu bárzo potrzebnych náu-
kách. A zwlászczá o Przenayśw: Sákrá-
mencie Ciáś y Krwie Pánfkiey. On sam
ono dľugie kazánie ná wíeczery wypíśal.
O którym áni wzmiánki drudzy nie u-
czynili.

Przetoż w dźiśieyſzey modlitwie Ko-
ścioł Pánu Bogu dźiękuie : iż go náuká o-
sobliwá tego s. Janá oświecił, y wyćwi-
czyć ráczył. Przetoż y sam nieiáko zá to
P. Bogu dźiękuie : iż mu to dał pámię-
tác y nápiśác, gdy mowi : Ten uczeń to
nápiśal. Dla tegoż Kościoł ofiárę prze-
naychwálebnieyſzú Mſzy s. počátkiem
jego Ewángelij záwždy zámyka, y z tym
dźiękowániem błogofławieńſtwá jeho ſłow,
odchodźic nam do domu káże. Umiey-
myż zá tę Ewángeliá Pánu Bogu dźięko-
wác, á z niey zbáwienie ſwoie náprá-
wówác, y rozumy duchowne w táiemni-
cách wiáry náſzey zbierác, y tákie náczy-
nie dárow Bożych uczcić.

Powie kto : ále iż ták wiele rzeczy zá-
mílezał, iáko mu zá to dźiękowác? y w
tym Boſką w nim ſpráwę chwalić ſię go-
dźi. Bo niechciál P. Bog ábyſmy wſzy-
tko wíedzieli ná tym ſwiecie : ſzczęście
to zoſtáwił ná koniec on oſtátni, w domu
chwały ſwoiey, gdzie práwego Sálononá
mádroſci, nie ták iáko tu ná drodze y w
dźiecińſtwie náſzym : ále iáko domá, y
w doſkonáloſci ſłuchác y wſzytko wíedzić
będziem, y ná tym naywyzſze ſzczęście
náſze ſtánie.

A ktemu ſá niektóre táiemnice Boſkie,
ktorychby ludźie, iáko to mowi ten wiel-
ki piſarz y kánclerz Páná náſzego, uwa-
zyc y uczcić nie umieli. Aby ſię perły te
przed wieprze nie kładły. A ná koniec
lepiej tájemnice Boſkie podác do uſzu
ſtárſzym y mádrym ſzáfárzom koſcielnym;
á niźli ie ná kárcie piśác. Jáko to Pan
náſz uczynił, który Apoſtołom zádnego
piſmá nie zoſtáwuiąc : ná ſercách ich Du-
chem ſwym náuki ſwięte nápiśal. Y mo-
wił u Proroká : *Nápiſę zakon moy ná ſer-
cácb ich.* Jáko w porzádnym domu ſkár-
bu y ſzpizárni czeladce wſzytkiey nie o-
twaráiá, ále im mádrze z niey urzędnicy
udáią : Táki w Koſcióle Bożym rzáduby
nie byío, gdyby w piſmie wſzytko otwo-
rem ſtaío. Acz y piſmo s. má teź ſwoie
zamki : do ktorych kto kluczá nie ſzuka,
á Bogu ſię w jego urzędnicákch nie uniza :
miáſto zdrowego obroku, truciznę ſo-
bie bierze. Jáko tákie przeklina Pſalm
al: 68. mowiąc : Stoł ich y potráwy ich niech

im ſiđem y ſámoſłowá zoſtáią. Czego
teraz ná heretykákch doznawamy : iż ſię ſá-
mi tym piſmem ſowiá, gdy Koſciolá y klu-
cznikow jeho, o rozumienie y otworzenie
nie pytáią. A błędnie bárzo twierdzą : iż
wſzytko nápiśano ieſt. y krom piśanego nie
máż podánego ſłowá y rozkazánia Bożego.
Mylá ſię w tym bárzo, y iálnym tym ſło-
wom s. Janá ſprzeciwic ſię ſmieiá; ktoremi
ſwoię Ewángeliá zámyka : iż nie wſzytko
piśano.

Ma y ten oſobliwy dar Ewángelia s. *Geſte Bo-
Jáná, iż wyſwiádczeniem prawdziwego ſłowa Chry-
Boſtwá Chryſtuſá Páná náſzego wſzędzie ſana s. wy-
zágęſzcza : czego u innych Ewángeliſtow iwiádczenie.
ſkápicy. Okrom počátku ſwoiego piśá-
nia, w ktorym o Słowie y rodzeniu przed-
wiecznym Syná Bożego oznaymił, o czym
ſię dźiś trzeci dźień mowiío : ieſt kilká
wielkich ſłow jeho o Boſtwie Chryſtu-
ſowym, ktore rád wſpomnię, dla tych
Aryánow, y wiáry Chreſciánſkiey burzy-
cielow. Pierwſze ieſt ono co rekl Jan s.
*Chcieli go, práwi, zábić Zydowie : iż nie
tylo Sobotę rozwięzowál : ále iż oycem ſwo-
im być Bogá mienił, czyniác ſię rovnym
Bogu.* Wielce iáſna rzecz, iż Jan s. to mo-
wi, iż ſię czynił rovnym Bogu : y pewnie
práwym Bogiem. Nie z fáłſzu ktorego:
boby był záraz Jan s. popráwił, á nas nie
záwodził, mowiác o Zydákch : że to źle
rozumieli. Jáko popráwił onego rozumie-
nia ich, gdy Pan mowił : *Z-ſfuyćie ten
koſciol, á ja go zá trzy dni zbuduję :* mnie-
máli áby mowił o kámiennym koſcióle. *Joan: 2.**

A Jan ſwięty popráwił rozumienia ich,
mowiąc : *Iż to mowił o koſcióle ciáłá ſwe-
go.* Jáko teź y dźiś w tey Ewángelij uczy-
nił, gdy Pan o nim rekl : *Jeſt chće áby
táki zoſtał : á co tobie do tego?* gdy mnie-
máli inni towarzysze z tych ſłow, iż Jan
nie umrze : nápráwił ich złe rozumienie,
mowiąc : á nie rekl Pan iż nie umrze :
ále ieſli go táki chcę miec, co tobie do te-
go? Lecz y Zydowie dobrze rozumieli, iż
ſię czynił rovnym Bogu : y dla tego zá-
bić go chcieli. Bo ináčzey przyczyny nie
mieli o to go zábijác, iż ſię czynił Synem
Bożym iáko ktory Prorok y ſwięty. Ale
iż ſię rovnym Bogu á Synem teyże náturey
co y Bog czynił y opowiádał : y tey powie-
ſci ſwey cudámi wiel iemi potwierdzał.

Drugi ieſt niemniey iáſny dowód, gdy
Pan mowi : *Ja y Oátec jedno jeſteimy :* kto-
rym mieyſcem práwie wſzyſcy Oycowie *Joan: 10.*
ſwięci, Aryány zbijáli y potępiáli. Acz
oni iáko y dźiſieyſi jáſzczurcy rodzay ich,
mowili : iż ieſt z Oycem jedno miłofciá
tylo á zgodá á nie Boſtwem : lecz z prze-
ſzłych

Joan: 14.
15. 16. 17.

Ewángelia
jego ná kon-
cu káždoy o-
fiáry.

Czemu wic-
le zámił-
czal Jan s.

Lepiej ſtár-
ſzym podác
niźli piśác.

Jerem: 31.
Hebr: 8.

al: 68.

*Geſte Bo-
ſtwá Chry-
ſtuſowego u
ſana s. wy-
iwiádczenie.*

I.
Joan: 5.

Syn Boży
rownny Bogu.

Joan: 2.

2.
Joan: 10.

dzie:
c mo-
y me-
y z
prá-

geli-
roz-
inne
jego
ore-
zie-
wie-
co
owo
wiá-
y
do-
po-
zy-
om
pi-
to
eli-
cey
Pá-
zá-
ię-

y
am
rá
oo.

Rzeczy ſf-
bne od innych
zámilczánie
w Ewángelij
S. Janá.
Joann. 2.
Joann. 4.
Joann. 5.
Joann. 9.
Joann. 3.
Joann. 4.
Joann. 8.
Joann. 6.7.8.
Joann. 19.
Joann. 6.

Bafil: in
Eunomi.
Chrysof:
in hunc lo-
cum.

Jedność mo-
cy Boskiej w
Synie y w
Oycu.

szłych słow inaczey się pokazuie, iako Bazyliusz y Chryzostom ś. wspiera. Bo Pan rzekł: *Owiec moich żaden nie wydrze z ręki moich, ani z ręki Oycá mego: bo ja y Ociec jedno jesteśmy.* To jest iedney mocy y władzy ná obronę owiec. Toć tã nie o zgodzie mowi: ále o mocy. A gdzie iedná moc Boska: tãm też jest BOG ieden. A ktemu, skoro to Pan rzekł: zaraz nań porwali kámiennie chcąc go o to słowo zabić. Gdyby byli rozumieli, iż Pan o zgodzie tylo y miłości mowi: za toby mu bluźnierstwá nie przyczýtali, y ná śmierć nie osądźili. Y Panby mógł był rzec: Ze to źle rozumiecie. Y owszem ich rozumienia popráwił: gdy mu rzekli: *Oto cię kamienujemy, iż będąc człowiekiem, czynisz się Bogiem.* Pan odpowiedział: *W zákonie nášym pisano: Jam rzekł. Bogowieście. A jeśli nãzwał Bogámi tych do których było słowo Boże: mnie nie możecie bluźnierstwá przyczýtáć: iż mowię żem jest Synem Bożym. Gdyż mię Ociec poświęcił y postáł ná swiát.*

Pfal: 8r.

Chryf: in
hunc locū.

7. De Tri-
nit.

Dwoiáko im, iako mowi ś. Chryzostom, odpowiedział. Naprzod tak: bym dobrze był szczerym człowiekiem, tedy dla tego nie zbluźnił: iż się Synem Bożym zowię. Gdy pismo inne ludzie mniejsze niżli ja, synmi Bożemi zowie. Jam jest poświęcony od Oycá, iako mowi ś. Hilárius, nie przez żáskę iako inni ludzie: ále przez ziednoczenie ludzkiej moiej ná-tury w Boską. Iz chociam práwy człowiek: dla takiego ziednoczenia ná-tury ludzkiej w Boską, stufnie się Bogiem y Synem Bożym zowię.

Joan: 10.

Drugą im odpowiedź dáie, gdy mowi: *Jeśli nie czynię cudow Oycá mego, to jest takich, iakie sam BOG czynić tylo może: nie wiercie mi. A jeśli czynię, jeśli mnie wierzyć niechciecie, cudom wiercie!*

abyście wiedzieli y wierzyli- iż Ociec wemnie jest á ja w Oycu. Jedno iestem z Oycem, iednego Bostwá. Bo Boskie dziełá czynić wlasno iest sámemu Bogu. Ná tę tak trudną rzecz do wierzenia, iż iest ieden BOG z Oycem, świádectwo cudow przyłożył. Ktorychby ná to nie potrzebá, gdyby był takim Synem Bożym, iako inni o ktorých Psalm mowi.

Trzecie świádectwo tego Bostwá nápi-sał Jan ś. gdy Pan JEZUS mowi do uczniow: *Wiercie w Bogá y w mię wiercie.* By nie był tymże Bogiem, w ktorego Żydowie y Apostołowie wierzyli, mowi ś. Augustyn: nie wyciągałby ná nich wiáry, ktora sámemu BOGU służy. Jeśli w Bogá wierzycie, w mię wiercie, choć mię człowiekiem być widźcie. Bom nie tylo człowiek, ále y BOG, ten, w ktorego wierzycie. O tym mieyscu szerzey się gdzie indziey mowi, gdzie się tá Ewángelia czyta.

Czwarté iest ono co Pan mowi: *Wszystko co Ociec ma, moje jest.* Toć y Bostwo ma y też istność co y Ociec.

Ná koniec iest mieysce u ś. Janá pí-sane ono, ktore Tomasz ś. rzekł do Chrystusa: *Pan moy y Bog moy.* O czym się ná dzień ś. Tomaszá mowiło. Opuszczáią się inne u tego ś. Ewángelisty wyświádczenia Bostwá práwego Páná nášzego JEZU Chrystá. To się tylo przypomni: iześmy wiele powinni temu ś. Ewángeliście, iż nam tak iásno y gęsto, o tym ártykułe zbáwienia nášzego y fundámentu wiáry nápi-sał, y kościół Boży ná tym umocnił. Lecz iż sámá wiará o Bostwie Páná nášzego nie byłaby nam pożyteczna, byśmy miłości ku niemu y dla niego ku bliźniemu nie mieli: obáczmy iako tenże swięty po wfzytkich písmách swoich wszędzie tę mi-łość podáie, záleca, y do niey ciągnie.

Joan: 14.

1. De Tri-
nit: cap: 12.

Ná dzień
Filippá y
Jakubá.

4.
Joan: 16.

5.
Joan: 20.

W T O R A C Z Ę Ś C,

Iako Jan ś. swoje pí-sanie zágeścít zálece-niem miłości ku Pánu Bogu y bliźniemu.

O Boskiej
miłości ku
nam y o ná-
šej ku Bogu
y bliźnie-
mu.

ZAden Apostoł ani Ewángelista bárziej nam miłości Bozey ku nam nie záleca. Zaden nas tak pilnie y mocnie, ábyśmy też Páná Bogá miłowáli, nie pobudza. Zaden nas tak goráco do miłowánia bliźnich nášzych, ná ktorýchby znáć miłość naszą ku Bogu nie zápala. W tym dziwny ten Jan y bárzo pilny w nápi-saniu, co iedno o tak wielkiej cności uslyszec od P. JEZUSA

mógł, y co mu Duch ś. podawał. O iako wdzięcznie pí-sze słowa Páná nášzego do Nikodemá przywodząc. *Jako Moyzeš ná pušczy podniósł węzá: tak ma być podnie-siony Syn człowieczy: áby wšelki co weń wierzy nie zginął, ale miał żywot wieczny.* Bo tak BOG swiát umiłowál, iż Syná swego jedynego dáł. Co też mile w liście swo-im powtarza: *W tym się práwi, pokazáłá mi-łość Boża ku nam: iż Syná swego jedynego*

Joann: 3

Joan: 4

tego ná sviát postál, abyšmy přežen žyli. Nie myšmy go pierwey umilowáli: ále on nas umilowál, y postál Syná swego ublagáním zá grzechy nášše. Y mowi: *W tymesmy poználi mišóc Božá, iz on duše ábo zdrowie swoje položyl zá nas.* Y indžiey: *Pátržcie jákž nam mišóc dáł Pan BOG, iz się zowiemy synmi Božymi, y jestešmy. Šachmy synámi Božemi, ále się ješšce nie pokazáto czym będziem. Wiemy iz gdy się on ukáže, podobni mu będziem: bo go ogládamy ták jáko ješ.* Y innemi šlowy dziwnie nam ná tę mišóc Boską oczy otwarza: zálujac iz tego nie znamy. BOG dla sviátá stal się człowiekiem, y ponižyl się w služebnicžá postáwę: á sviát go nie zna y nie mišuiie. O iáko go to boláto, y nas boleć ma: gdy pátržym ná tę šlepotę y ná niewdzięcznošć ludžkú: iz infžá się mišocžá rzeczy štworzonych, ktore ich nie mišuiá, ále z nich tylo zártý czynjá, zabawiájá. Bo ty sviát, ciášo, pienážde mišuiješ: ále oni ciebie namniey, ládá cię kiedy opuščžá y wyšmiejá. A Páná Bogá, který ciebie ták mocno y goráco mišuiie, y nigdy cię opuščic niechce, y więcey ci dáć može nižli się ty špodžiewaš, zániebýwaš, y jeho mišocžá pogáržáš. Y przetož nas wszędziie ten káznodžiešá mišoci upomina: abyšmy się štrzegli tego co on nas od zámišowania Páná Bogá naywięcey odražá. Jáko są te trzy rzeczy: Grzech, mišóc sviátá, y wzgárdá bližniego.

Co nas od mišoci Božey odwodzi.

Grzech jáko nam bydzi šwięty Jan. 1. Joan: 3. Joan: 13. Jon: 6.

O iáko nam grzech hydži y obmieržá gdy mowi: *Kto czyni grzech, z dyabla ješ.* Bo od počátku dyabel grzeššy. Y o Judášu nápišál: *gdy Páná zdráždžic miał, iz wen dyabel nšłapiš.* A iz o nim Pan rkeš: *Jeden ješ dyabel miedzy wámi.* Jáko cię može bártžiey od grzechu odštrážyc, iáko ták šprošnym y přešlęty m czaršem: ktoremu się podobny štaie ten, co w grzechu ležy: ták iz imie iego noši ná šobie, y dyabel w nim iáko w Judášu miešžká, y synem się y rodžáiem dyabelškim názywa. A iešli syn: toć y džiedžic. Což ma dyabel zá džiedžicšwo? šámo piekšo. Bo nic innego nie ma. Obroń nas Pánie JEZU Chryštie od ták přešlętego oycá: wolimyc nie grzešžyc, á twoiemi synmi byc.

Krewkošć ię w grzechu nie wymawiać. 1. Joan: 3.

Iáko zášlo.

Azebyšmy się krewkošćá ludžkú nie wymawjáli, tenže Apostoš šwięty nas přeštržega, gdy mowi: *Káždý který się z Bogá rodžš, grzechu nie czyni. Bo nášenie jeho w nim mieššká, y nie može grzeššyc, bo się z Bogá urodžš.* To džiwná: což ták šklonnego do grzechu, chociaž po odrodženiu ze chrztu š: iáko człowiek? A Jan šwię

ty mowi: iz ochrzcžony w Imie Trocyce ^{wiek ochrzcžony grzešžyc nie može.} š. nie grzešžy, y grzešžyc nie može. Jákož to wždy rozumiemy? Nie trudno. Gdy się z Páná Bogá rodžim ná chrzcžie, y štaiem się synmi Božymi, iuž wolnemi od grzechu y nápráwionemi zošławiájé: dáie nam Pan BOG ten dar swoy y šáškę, ktoraž tu Jan š. nášieniem zowie: iz nie grzešžym, y nie mozem grzešžyc: bylešmy šámi chćieli, á pilnošć wšzeláká o šobie mieli, á niedbáštwe m y leništwe m nie opuščžáli. Nie mowi Jan š. zebýšmy grzešžyc nie mogli iešli chcemy: ále mozem nie grzešžyc iešli prawdžiwie nie chcemy: užíwájé šáški y mocy, ktoraž nam Pan BOG rodžáiem onym y nášieniem wlewa. Kto się ze zdrowemi nogámi urodži, nie može chrámáć. Bo nogi ma zdrowe: ále ie šam šobie zšámáć može iešli chce. Tá k kto się z Bogá rodži: ma tákú šilę Chryštušowey pomocy y šáški jeho nášenie w šobie y zwycięžyc grzech y wšytkie pokušy: može. Nie šam z šebie: ále z mocy onego nášenia šáški Božey ktore w nim ieš.

Prožne myšowki nášše

Przetož prožne wymowki nášše. Ná krewkošć pátržym: á šáški się Boskiey nie chwytámy: chromotę czuiem, á košturá ktorem się wšpierać mámy, nie bierzem. Mámy pokušy: á šáški nie wžíwámý áni užíwámý. Obyšmy do Nayšw: Šákrámentow Chryštušowych częšto ugęšžčžáli, á pilnošć wšzeláká o šobie mieli: doznawálibýšmy tey prawdy, ná grzechách zwšáščžá šmiertelnych, iz bez nich byc mozem. O powšzednie nie mowi Jan šwięty, bo bez tych nam byc, pokušmy tu w cieie, niepodobno. Przetož mowi tenže káznodžiešá mišoci: *Ješli rzečzem iz grzechu nie mámy: šámi się záwodžim, y prawdy w nas nie máš.* Ale te nas od mišoci Páná Bogá nášzego nie džiela. Záwždy mowic mušim w pácierzu: *odpušć nam winy nášše.*

1. Joann. 1.

Lecz iz grzešžým: tenže š. Jan wywó dži nas z grzechu, y rádę nam zbáwienná dáie, mowjáć: *Synáczkowie to wám pišę: nie grzeššcie. A ješli kto zgrzeššy, Pošrzedniká mámy u Oycá; JEZUSA Chryštušá špráwiedliwego, který ješ ublagáním zá grzechy nášše: krew jeho oczýšćia nas od niššelkiego grzechu. Ješli wyznáwámý grzechy nášše, wierny Bog ješ y špráwiedliwy, iz nam odpušći grzechy nášše.* O iáko wielká pociechá: Táž krew Páná y Bogá nášzego, nie tylo w nas grzechy gláđži, gdy się ich špowiádámý y pokušuiemý: ále tež y od przyšžlych nas broní, bylešmy šámi pilnošći nášzey przyžžyli. A ták **mocnie**

Iáko wycho džić z grzechu.

mocnie się grzechu strzeżmy, aby przezeń miłość Boska w nas nie ginęła.

Drużga przeszkoda do miłości Bożey: Miłość światą tego, od ktorey nas odwodzi Jan 5. mówiąc: Nie miłuyćie światą, ani tego co ná nim jest. Bo kto świat

1. Joann: 2. miłuje, niemaß w nim miłości Oycá niebieskiego. Używać światą wedle potrzeby, iáko chlebá y sukni, to się godzi: ále miłować świat, y dla nábycia rzeczy świeckch y zabawy y kochánia się w nich, trąćić miłość Boską: to wielki nierozum. Ile miłości światu udzielamy, tyle iey P. Bogu ubieramy: w którym samym kochać się, y jego samego iáko naywyższą piękność y dobroć, miłować winni iesteśmy.

1. Joan: 4. Z miłością Boską wszystko mamy. Bo kto Bogá miłuje, mówi tenze Jan 5. w Bogu mießka, z Bogiem się powinowáci y jednoczy: czegoż mu nie dostanie? ábo kogo się báć może, gdy BOG z nim jest, y Bogá naymocniejszego y naybogátszego ma przyiacielem? A świecka miłość co dáie?

Swiecka miłość co dáie. Cokolwiek, prawi, świat ma, ábo jest pożądlinóść cielesna, ábo pożądlinóść oczu, ábo pycha żywota. A to co za drogie y trwałe rzeczy? Mija świat, mówi Jan 5. y pożądlinóść jego. Prawie mija. Roskoß, iáko pszczoła: miodu troszka, á żądla y boleßci wiele. Oko się nápatrzywßzy, nie wszystkiego mieć może: á ießli co ma, tym się nie ugási: záwßdy chce więcej. Worki y skrzynie nátkáßz: ále fercá nie nátkáßz. Bo na takie prágnienie inákszego napoiu potrzebá. Swiat cię ná kilá lát ná pychę y stáwę podnieße: á záraz cię iáko z vysokiey gory upußci y strąci.

3. Niechęć ku bliźniemu przeszkoda do miłości Bożey. 1. Joan: 4. Trzecia jest przeszkoda miłości ku Bogu: Niechęć y niezyczliwość ku bliźnim. Kto powiáda, iż Bogá miłuje, á brátá swego nienawidzi: kłamcá jest. Bo kto nie miłuje brátá swego ktorego widzi, Bogá ktorego nie widzi iáko miłować ma? P. Bogá chcemy miłować dla wielkiey dobroci y miłości jego ku nam. Jeßli to prawdziwie

czynim á nie obłudnie: tedy miłuyć Páná Bogá, chcemy co dla niego czynić, y co jemu dáć. Bo miłość práwá, y uczynek y dátek wyciąga, y po nim się pokázuie. Lecz iż Páná Bogá nie widzím, y dáć jemu iáko potrzebnemu nic nie możemy: á on datkow náßzych nie potrzebuie: kazał tę miłość y dátek ná bliźnie y ná brácią obráćć, gdy mówi: *Co im uczynicie, mnie uczynicie.* Dobrze tedy mówi Jan 5. Jeßli tedy dla Bogá nie miłuyesz, ktorego widzisz, y potrzebę jego widzisz, á w niey mu nie pomożesz: iáko Bogá ktorego nie widzisz miłować możesz? Jeßli brátu nic nie dáiesz, y dla niego nic nie czynisz: dla Bogá nic nie czynisz, y pogotowiu nie miłuyesz go. *1. Joan: 2. Y mówi: Kto ma májetność światą tego, á widzi iż jey brát jego potrzebuje, á zámknie wnetrznóßci swoie przed nim: jáko miłość Boża w nim jest? Nie masz iey namniey. A nie tylo májetność, ále y zdrowie trąćić mamy dla bráci náßzey, gdy tego potrzebá: ábyßmy pokazáli ná nich: iáko P. Bogá miłuyem.*

Pan Chrystus, powiáda, dáć zá nas zdrowie swoie: y my teß je dla bráci kłáßć mamy. Synáczkowie, nie miłuyćie stówem y jézykiem, ále uczynkiem y prawdą. O Boże oddalże te iézyki pokryte y mowy gládkie, á ostre iáko brzytwá, od nas Chrzeßcian. wszystká przyiázn w gębie y póßtawie: á w fercu złoßć y nieprawdá. O wielki Káznodzieio miłości, uproß nam u Páná twego iáka cząstkę tego niebieskiego ognia, ktory jest w miłości. O JEZU Chryste, umocni nas w wyznániu y w poklonie Boßtwa twego, á miłość twoię wley w fercá náße: ábyßmy tak pilne y gorące upominánie Janá twego wypeßnißli, á od miłości się światą tego zdrádlivego odrazáli. Przez tę miłość ktoraß nam pokazáć ráczył. Tobie czeßć y chwala ná wieki, Amen.

Ná dzień SS. Młodziankow.

UCiekánie Páná náßzego JEZU Chrystá do Egiptu, y niewinney krwi niemowlátek od tyráná rzlanie, dnia tego nabożnie uważáiąc: wielce się dziwować możemy, y dobroci á cierpliwoßci Krolá niebieskiego: y tey złoßci y tak wielkiemu okrucieñßtwu krolá ziemskiego. Krol ziemie y niebá, nie tylo się w nędznym uboßtwie y w stáyni miedzy bydlem urodził: ále teß w dzieciñßtwie przeßládownie cierpi, y śmierci y zámor-

dowánia uchodzi: boiázná, uciekáním y powfaczáním, dzieciñßtwo swoie y mießkánie tu ná ziemi záczyhájąc: y ná przeczyßtá Mátkę swoię y ná opiekuná jey takie troski dopußzczájąc. Rychlo poczęta tá miłość Zbáwiciela náßzego ku nam dzielna być. Jeßcze się ręce ná prácę nie zroßly, á juß ná nas y zbáwienie náße robi: á járzmo náße nie od młodoßci, jáko pißmo mówi, ále od dzieciñßtwá samego noßić ráczy. Z oyczyzny swoiey ucieka: áby nam

Storo się národził P. J. z usz. cierpić poczęt. Thren.

Jerem: 14.

nam naszą wieczną utraconą przywrócił. Tufácem się, jáko mowi Jeremiašz, stáie: áby nas w mieście uczestnišwá Anjel- skiego osádzil. A ten okrutnik co czy- ni? To co mu šwiecka pychá, hárdóšć, y boiažn utracenia krotkiego Krolestwá, y sam šzátan kaže. Mordue, zábija: nie pyta kto winny, y ówšem wszystkie nie- winne gubi. Rádgá šwiecká, chytróšć, y sobie do zátzymánia Krolestwá pomá- gác chce. Dla iednego, kilkadziešiat tysięcy pozábijał: rodzice y mátki zámu- cil, okruciešstwo swoje po wszystkim

Rzymkim Pánštwie wšláwił: á przed się nic nie wygrał. Krol ubogi y dziecieg wy- bawione, y do tego czásu Krolie: á on z Krolestwem swoim zginął. Przestrzegł Pan BOG Jozefá, opowiadájac mu co myšlił on tyran y co uczynic miał. Lecz czemu wszystko przez sen z Jozefem Anjoš mowi? Chcąc się przyczynom przy- pátrzyć: nieco o snách y roznošci ich po- wiedziec podobno bez požitku nie bę- dzie. A potym o innych náukách y po- ciechách nášzych z tego šwięta mowic będzien. Wspomož Pánie.

PIERWSZA CZĘŚĆ,

O Snách.

Niešmier- telnošć y stan dušy ná- byc w śnie znać.

Nigdziež dušá nášá nie- šmiertelnošci swey y stanu swego niewidomego nie po- kázuie, jáko we śniech, gdy ciało w spániu jáko trup umárty leży: oná widzi, słyszy, rozmawia, rozumie, ná głę- bokie się dowcipy zdobywa. Widzi bez oczu, słyszy bez uszu, chodzi bez nog, šwiat wšytek zbiega, y pod obłoki się podnoši. Y prorocšwá, y tájemnice Bože poznawa, y inne Anjošom wšafne spráwy jáko šzczer- ry duch odpráwuie. Po czym šacno poznác jáki ješć štan bez ciała, y jákiey to ješć zacnošci y niešmiertelnošci štworzenie. Y nigdziež nie ješć sposobniejšza dušá do náuki Boskiej y rozmowy Anjelkiej, jáko we śnie, gdzie się niejáko od ciała y więzienia swego uspokáia.

Stan dušy bez ciała.

Rozmáite sny.

I. Cielešne.

2. Ná umyšle šamym.

Eccles: 5.

Eccles: 3.

Wrožki ze snów ná do- bre.

A iż są rozmáite sny: potrzebá do nich dobrego rozšádku, ábyšmy się w nich nie oszukáli: á zabobonow y šzátánškich ší- del, ktore tež on ná ten czás bárzo rad zámiaá, uchodžili. Są jedne sny cie- lešne y przyrodzone, grube, málo nie z be- štyami rowne: ktore nic w sobie do uwa- žánia godnego nie máia. Fántázye, kto- re rzeczy widomych y cielesnych w głó- wie zoštáia, miešzáia się y rozmáite iáko obłoki ná Niebie formy we śnie czynia. Drugie juž są od cielesnošci oddzielone, ná šamym umyšle y oney gorney częšci w ktorey duše nášzey zacnošć zoštáie. Miedzy ktoremi ješć tež wiele przyrodzo- nych snów, wedle zabaw y myšli lu- dzkich, jáko mowi pišmo: *Gdzie wiele šlá- wánia y myšli: tam tež snów wiele.* W kto- rych nie bywa nic znácznego do przestrogi ábo do jákiey náuki: ále wiele próžnošci, jáko tenže Mędrzec mowi: *Gdzie wiele snów, tam wiele próžnošci y mow niezliczo- nych: á ty się Bogá boy.*

Nie dármo to przydał: A ty się Bo-

gá boy: nie boy się snów áni z nich wro- źek jákich szukay, áni ich sobie czyn. Já- ko w Zakonie swoim zákazał Pan BOG: *Niech się miedzy wami nie nájdzie ten coby się ná snách bawił wrožac: ábo prorocšwá z nich sobie o rzeczách tájemnych czyniac: bo się bárzo oszukaš. A nieprzyiaciel du- szny ušowi cię, y zawiéšć, gdy się ná tym šádzic będziesz, nie zániecha. Bo y to jego ješć jedná šiec, te takie sny, ktora duše ludzkie šowi. Y gdy się temu wy- kładánium snów takich próžnych y przyro- dzonych przyuczysz: šzátan częšć ie czy- nic, y przez sen jáko jáki dobry Anjoš, z tobá gadác, y zwodžic cię będzie, y o utratę zbáwienná przypráwic cię može. Jáko to wiele czarownikom y czarowni- com czyni, we śnie się im ukázuiać, y gadáiac: y náuczáiac tego, cymby do swoich myšli przychodžil. Ktore są ná tym wszystkie, áby ludziom y zbáwieniu ich šzkody czynil. O Lutrze y Zwingliu. šie heretykách czytamy, iż we śnie czárt ich náuczał, jáko mieli fałšze swoje po- twierdžac z pišmá S. y wiele innych tak nieprzyiaciel oszukiwa. Przetož Mędrzec upomina: *Próžna nádziešć y klámštno mę- żowi głupiemu, y sny podnošg nierozumne. Jáko kto cień cobyta y wiátr goni tak kto się špušcza ná klámliwe widzenia: cobyby od naywyššego poštáne bylo náwiedzenie: nie przykláday do nieb šercá: Bo wiele ludzi sny zániodły, y oszukáli się dušáigcy w nich.* Są drugie sny, ktore nas częšć trapiá y frášuiá, y pokoy, ktorego w ten czás naywięcey potrzebuiem, odeymuiá. Jáko Job mowi: *Ješli rzekę: ušešć się ná tožku moim, y obłodnę monigę z sobg ná pošćieli moicy: álic mię przez sny štraššyc będziesz, y przez widoki przerašnieniem mię štraš- sieš.**

Są drugie sny od Páná BOGA y od Anjo-

Deut: 18.

Zákazane.

Šzátan przez sny zwodži.

Heretyki przez sen czárt zwod- žil.

Staphilus. Luter. Lib. de Mišsa. Eccles: 34.

3. Sny štraššli- we. Job: 7.

4. Sny šwięta

455
w piśmie.

Job: 33.

Genes.

Genes:
Genes:
Iudic.

Dan: 2.

Dan: 4.

1. Mac. 15.

Anjołow jego, Święte, prawdę mające, tajemnice otwarzające, y rozmaite przestrogi y nauki przynoszące. O takich mamy pełno w piśmie Świętym. U Joba mowi: *Przez sen w widzeniu nocnym, gdy sen pądnie ná ludzkie, y spią ná łozku: tedy otwarza uszy mężom, y ćwicząc je nuczają ich kárności.* Sny młodzienszka Jozefá Pátryárchy, o rzeczach przyszłych y o jego pánowaniu w Egipcie. Sen Pháraonow o głódzie przyszłym. Sny dwu więźniow pod ręką Jozefową. Sen w wojszcze Madyáńskim o zwycięstwie Gedeonowym. Sen Nábuchodonozora o Krolestwach światá, y o upadku jego samego, ná widzeniu wielkiego drzewá. Sen Máchábeuszá o modlitwie Jeremiašzá y o zwycięstwie: y innych wiele. Są sny od P. BOGA przez Anjoły, którzy we śnie z duchem naszym spráwują, nuczają, y przestrzegają, objawiają. Bo w ten czas duszá, jakoby bez ciała, do rozmow duchownych y Anjelskich jest naysposobnieysza.

Moglbym wiele powiádać á nie skłámáć o dziwnych Boskich snách u ludzi wieku tego, gdy o rzeczach Świętych myślą, ábo się o nie Páná BOGA rádzą, gdy przestrogi jego potrzebują: nie ták w rzeczach Swieckich, jako w duchownych. Bo swieckie nie zázwdy są tego y takie tajemnice łáski Božey godne. Acz y w swieckich á doczesnych y w tey mierze ręká Boska nie zázwrta jest: ále iz tego doścýc jest w piśmie S. y w żywociach Świętych: wywodow nie potrzebá. Tego potrzebá áby się náuka dáła, jako poznáć gdy sen jest od Páná BOGA, ábo gdy od nieprzyiácielá.

Jako sny dobre y złe poznawáć.

Naprzod to Boski y dobry sen jest, który do dobrego á zwiászczá do duchowienstwá, do więkšzey boiáźni Božey, do powstánia z grzechow, do pilnieyszey słužby Boskiej, y do innych cnot Świętych powod dáie y pobudkę. Bo do takich rzeczy są drugie sny, które dziwnie człowieká nápráwują y cieszą, y ná pokusy przestrzegają. Y w tym jest wielká stráž Anjelska y obmyšlánie Boskie około nas: jako to przy tym Jozefie y Nayswiętszey Mátcie Božey widziem. Lecz który sen do światá, do pieniędzy, do sweywoley y nieposlušienstwá wiedzíe: pewnie nie jest od dobrego Anjołá, ále od złego.

Znam jednego który myśląc o stánowieniu swoim y dotkonálšzym żywocie:

uyrzał przez sen Kápláná który go ná kazálnicę prowadził, y czynić mu do wielá ludzi kazanie rozkazał: Zakon mu do ktorego wniść miał ukázuiąc. Znałem y takiego który umyšliwszy grzech śmiertelny: w nocy przez sen widział promień światłosci do siebie spuszczoney. Y onego się grzechu zázraz zázrekl, y duchownym został. Znałem też tego który gdy jáką pokusę ná się mieć miał: zázwdy przez sen z czártem się ugániał.

Y stąd jest druga náuka do poznánia snu dobrego, który od Boga jest. Dobry Anjoł puszcza ná serce wiadomosc pewną, *Dobry Anjoł iz Božy poseł jest.* Przynosi jáko kredens *ma z sobą z sobą, iz poseł Božy jest, á wátpienie swiádeczno o* wszystko oddala y podeyrzanie. Lecz *sobie.* zły Anjoł, czyni się dobrym áby oszukał, jako mowi Apostoł: y ná myšli wátpienie y rostárgnienie o oso siebie czyni. W którym kto się nie obaczy: pędko oszukány od czártá byc może.

Drugdy Pan BOG przez sen przestrzegając od grzechu, przepuszcza czártá, *Przeštroga przed pokusami.* iz w osobie swey przychodzi y strážliwą woynę y boiáźń zádáie. Ná ktorey jeśli się powiedzie, dobra nádzieia o przyszley pokusie w grzechu: iz iá zwycięży zá pomocá Božá. Á jeśli go czárt przekona, bártzo się strzedz má y opátrzyć. Minister jeden który się jáwnie odpryšiágl heretyctwá w Košciele, powiádał mi sen: iz dwa krucy fródzy nań uderzyli, Jednemu się jakokolwiek odiał: ále drugiemu nie mogł. Y ták bylo: zwyciężył pokusę swiecká wštydu ludzkiego: ále cielesney nie mogł. Bo go do niewiásty ktorá zá zónę miał y dzieci, pokusá wywiodłá, y wrociwszy się do heretyctwá, zgináł. Wykład snow w piśmie S. nie má nas wzywáć do szukánia wykładow snow nášzych. Bo ták Pan BOG obiáwiáć chciał ludziom rzeczy przyszle, dla wšzytkiego Košciolá swego. Teraz nowego obiáwienia nie potrzebujemy. Jeśli co komu Pan BOG obiáwić chce, dla zbáwienia jego wšasnego: dáie zázraz wykład y rozumienie ku dobremu. Á mądrzy Kápláni od tego, których się bešpieczney rádzic: jeśli by wátpiwośc iáka zázlá.

Gdy się umárli ukázuią, á o pomoc proszą: dobry sen. Bo to nigdy nie zázwádzi, y Košcielne jest roškazanie zá nie się modlic y czynic.

W T O R A C Z Ę S C

O uciekaniu z przygod, y o inszych náukách y poćiechách nášych z Ewángelij.

MOgł Pan JEZUS nie uciekac ani się kryjąc uśc ręki y mocy tego tyránna: ále chciał to powłoczenie y te boiáźni y niebespieczeństwa dla nas cierpieć. To y w doroflych lecíech często czynił: gdy go żydowie y drugi Herod także poimac y zgubić chcieli. Dał też nam z tego náukę, ábyśmy uciekali gdy nas prześládują, á w pokusy się nie wdávali, poki o woli Bozey nie wiemy: jeśli nam cierpieć y umrzeć roskázuie. Aby nikt nie mowil: Już zliczył Pan BOG dni moie, y przeyrzał czas śmierci moiey, y innych przygod moich: żywotá sobie nie przyczynię ani uymę nád kres náznáczony od Páná. Prawdá iz P. BOG zliczył dni nášze, y zamierzył kres wieku nášzemu, jáko Job S. mowi: *Krotkie dni człowiecze, liczba miesięcy jego u ciebie jest, postáwiłes mu gránice, ktorých minac nie może.* Ale przeyrzenie Boskie bierze w się szrodki wšytkie, ktore do wykonánia przeyrzenia tego słužą: y ktore z wolney woli nášzey y ze chciáných postępków nášzych pochodzą.

Apostołowi Páwłowi przez Anjołá swego, zá przeyrzeniem swoim, obiecał ná morzu tonácemu: iz gwoli jemu žaden z nim plynący utonac nie miał: á przed się gdy żeglarze, morza y plynienia świadomi, uciekac z okrétu do łodki máley poczęli, rzekł: *jeśli ci uciekz [á ráda y pomocą swoią okrétu nie zadržymáją] wšyscy potoniecie.* Bo Boskie postanowienie, ręki y stáránia y pomocy ludzkiey nie odeymuie. A Pan BOG wie co má być ábo nie być: Bo on sam wšytkiey woli nášzey chcenia y uczynienia pierwey niżli się stána, widzi. Także ná tym mieyscu: nic pewnieyszego nie było, jáko to co P. BOG postanowil: iz Chrystus nie od Herodá w dziecínstwie zabity być miał: ále ná Krzyżu w meštwe swoim umrzeć miał: á przed się Pan ucieka. Y Jozef y Najswiętšá Mátká nie mowi: *Ma ten być zbáwicielem y náuczycielem światá wšytkiego: nie może od Heroda zginac.* Ale raczey uchodzą, y w pokusy się nie wdáją. Bo y to uciekanie w postanowieniu Boskim było: y widzial Pan B O G w przeyrzeniu swoim, iz uciekac mieli.

Mowi písmo *Dla obzerstvá wiele ich ginie: á kto powšciáglitým jest, żywotá so-*

bie przyczyni. Y ná drugim mieyscu, obiecuie Pan BOG zá pešnienie Zakonu swego, długi život, á zá niewypešnienie krotki: jáko jest y we czwartym przykazániu. *Može tedy sobie człowiek żywotá przyczynic y uiać, y zabic się sam może.* Co P. BOG przeyrzał: y wedle tego jáko człowiek woli swey uzyie ná pešnienie przykazánia BOZEGO: tak dni jego policzył. Także też iz się ten sam zabic miał: to Pan BOG widząc, wedle tego kres mu zamierzył. Widzial Pan BOG iz to miał być pijanicá, y skroćic miał sobie wieku swego, z dobrej woli swey: y wedle tego zamierzył kres żywotá jego.

A tak w takich przygodách P. BOGA kušic, y do jego táiemnic zágládac nie mamy. On wie co mnie y kiedy potkáć má: ále mnie tego nie obiáwił, y wiedziec nie kazał. Ani wiešczkom y Astrologom omýlnym tego się zwierza: jedno mi kazał przykazánia swego y rozumu przyrodzonego słužac. Kiedy grozi, uciekay, gdy może być á upornym nie bądž: ani w jego táiemnicách dwornym.

Tož się mowi około złego powietrza, gdy się jedni zarážáją, drudzy zostawáją: ále wšyscy ktorzy mogą, uciekac máją. Bo Pan BOG w takich plagách jedne dáie ná śmierc, jáko te dziateczki niewinne: drugie ná wygnanie, y škod rožnych cierpienie; jáko Jozefá y Najswiętšá Mátkę, y tego najmilšzego Synáczká ktory tak rychlo cierpieć zá nas počázł. Bog wie y nápisal: co ciebie potkáć má: ále ty tego nie wieš, y wiedziec o tym tobie nie kazał: jednoc wolá swoię czynic, á rozumem się spráwowác w tych šzrodkách, ktore on w swoim przeyrzeniu zámyka, tobie roskazał.

Święci uchodžili śmierci, y złych przygod uciekaniem. Jáko Jákož uciekał przed Ezáwem brátem, boiác się áby go nie zabil: choć miał błogosłáwienie Oycówskie y Boskie, iz się w wielkim potomštwie rozrošć miał. Y mowi Mátká Jákožowi: *Uciekay poki gnién brátá twego nie ošlonie, az z pomni coš nu nyržádzil.* Czemuobu synow dná jedného traciš mam; gdyby jeden drugiego z il: umárilby jeden ná čiele á drugi ná dušy. Uciekał jeden ná čiele á drugi ná dušy. Uciekał Mojzeš przed Pháráonowym mieczem: y Dawid przed Saulem. Y Heli sz przed Jezábelá, y sam Pan nášz wiele

Przedłuženie żywotá. Num 26.

Može sobie przyczynic żywotá človiek y uiać.

wiešczkom się Pan Bog nie zwierza.

Uciekac od złego powietrza.

Święci uciekali od złych przygod Genol: 27.

Exod: 2.
1. Reg: 22.
3 Reg: 19.

Uciekac w prześláduwaniu. Joann. 11.

Jako P. Bog zliczył dni nášze, y kres śmierci postáwił.

Job: 14.

Astor. 27.

Boskie postanowienie, r-ku nie odeymuie.

W pokusách co Jozeph mogł mowit

Eccles. 37.

Matth: 10.

Przyczyny uciekania.

kroć się przed nieprzyjaciół swymi kry-
to. Y rozkazał uczniom: *Gdy was, prawi,
w jednym mieście prześladować będą: u-
ciekajcie do drugiego.*

Aktor: 12.

Aktor: 9.

Philip: 1.

Bo Święci niewiedząc przeyrzenia
BOZEGO, uciekali od swej śmierci, y
od nieprzyjaciół. Gdy mogli uyc: wol-
ność do uciekania mieli sobie za znak
Boskiej woli. Jako Piotr S. z więzienia
wywiedziony od Anjoła, uciekał z Je-
ruzalem, także S. Páweł z Dámázką w
koszu się przez mur spuścić dopuścił. Y
inni to czynili. Aby też Kościoły nie
ośierociły, y wiernym żalu wielkiego nie
czynili, y do dalszey służby Boskiej zá-
chowáli się: nie tak ná się jako ná ludzkie
pożytki pátrząc. Jako Apostoł mowi:
*Iabym rad do Chrystusa, ále dla was lepiej
mi jeszcze zostać.* Mnieby było pożyte-
czno, ále wam szkodliwo. A ktemu ludz-
kich grzechow rozmnażać niechcieli, áby
się ná ich krzywdách o większy gniew
Boży przyprawowác mieli: więcej záu-
jąc ich grzechu, nizli swego zdrowia.
Jako kámién odeymuią, áby się zelázo
ostre nie pśowało: Ták Święci ucho-
dzili, áby dusze ludzkie grzechami większe-
mi nie ginęły. Nie z boiázní áni z mi-
łości żywotá tego krotkiego, w którym
się záden nie kochał, jako więzien w
turmie, y gość w złey gospodarze.

Od grzechu pilne ucieka-
nie.

1. Cor: 6.

1. Reg: 27.

A dáleko pilnieysze y potrzebnieysze
jest uciekanie, gdy nas grzech jáki prze-
śláduje, zá pogodami jákimi y złym to-
wárystwem. A zwlászczá grzech nieczy-
sty: *Uciekajcie,* mowi Apostoł, *od nieczy-
stości.* Dawid kryjąc się przed Saulem
w ziemi swoiey Judzkiej: á po kilá kroć
z ręku jego dziwnie wychodząc, rzekł w
sercu swoim: *Wpádnę ja kiedy w ręce
Saulá, izali nie lepiej iż uciekę do ziemi
Philistynskiej: áby zwátpił o mnie Saul, á
szukáć mię przestał.* Dopiero czárt o nas
zwátpi, iż nas w pokuście nie pożyie:
gdy od złego towarzysztwa ucieczem, á
wszystkie powody y wnęty do grzechu
odetniemy. O Ewágryusie nápiśał Pál-
ladyus, gdy był od jedney niewiásty sku-
szony: Pan BOG chcąc go obronić: przez
sen mu ná Ewángeliá przyśiádz kazał:
áby z Cárogradu uciekał. Y ták uczy-
nił, y wolnym był. *Kto dufa,* mowi
pismo, *w sercu swym głupi jest. Mądry
boi się y ucbodzi złego: á głupi przeskakuie
á sobie dufa.*

Palladius
in Evagrió

Prou: 14.

Pan Bog ro-
sprássa złe
rady Pánow.

Zdał się sobie Herod bárzo mądrym
ná obronę Krolestwá swego, iż taką rádę
sroga y ostrá bárzo nálażł, zábijanie tá-
kich dziateczek. Ale się Pan BOG ná-
śmiał z rozumu jego, y ták okrutnego

wynálsku, którym się obronić chciał. Psalm: 2.
Pan BOG mowi Psalm, *rozsypane rady
ludzkie, y psuie myśli narodow, y psuie rá-
dy Pánow: á rádá jego ná wieki trwa.*
Y Prorok mowi: *Uczyńcie rádę á ja ro-
sprosę ją. Mowcie słowa á nic z tego nie
będzie.* Y nízey: *Mądry rádni Phára-
onowi dáli głupiá rádę. Gdzież mądry
tvoi? Niech powiedzą co P. BOG zastępow
o Egipcie umyślił?*

Morderstwá onego Herodowi z táie.
mney rady swoiey odpuścił Pan BOG ále
z niego umiał wielkie pożytki chwały
swoiey y ludzi swoich zebráć. Bo się o-
nym jego morderstwem rozślawiło przy-
ście Messyaszá po wszem Rzymkim
Páństwie. Gdy między ludzie sławá się
rozbieżálá: iż obiecány od wiekow w pi-
śmie Prorockim Krol się národził: ktore-
go się bojąc Herod, ták wiele pobił dzia-
tek. Onego nie nálażł, á sam swoię złość
y okrutność y głupstwo pokazał, z Bogiem
walcząc y jego rádę przelomic chcąc,
o ktorey ták dawno prorokowano. Y
mowili, jako się rzekło: *Lepiej u He-
rodá być wieprzem á nizeli człowiekiem.*
Bo świniny żydowie nie jedli, y wieprzow
nie zábijáli. Y ták się sławił Chrystus
y Prorocy jego, y moc jego.

Dziecinom też nic się złego nie stálo.
Poszły do Rájú y do Świętych Oycow
z rádostí, oznáymuiąc przyscie Páná
swego, ktorego národzeniu dáli świáde-
stwo. Y dziś osobną koronę w Niebie
máią, y zláski Bozey koroná męczeńská
okraszona, zá báránkiem idá młode ko-
złátká: ktore gdyby były dorosły, podobno-
by były śmierdziály. Poki młode kozle
poty jest smáczne do jedzenia. Ták po-
ki nie dorosną niektorzy, poty dobremi
są, y błogóślawieni gdy w niewinności
umrą. Podobnoby też byli z drugimi
w Jeruzalem wrzeszczeli: *Ukrzyżuy, u-
krzyżuy.* Ale Pan BOG je porwał áby
się z láty nie odmienili.

Tym się cieszyć máią rodzicy, gdy im
P. BOG dziatki w niewinności pobiera.
Dziękowác máią Pánu Bogu, y one ośá-
rowác poki młode, bojąc się o złe ich wy-
chowanie y zepsowanie. Máią mowic:
*Jeślibym Pánie miał ie złe wychowác,
ábo oni doródszy ciebie gniewác mieli:
weźmi poki się tobie podobáią.*

Ten krwie rozlewca Herod, iáko inni
tyránnowie złe poginęli, ták y on sroga
śmierciá y żywotem nieszczęśliwym po-
karány był od P. Boga. Bo co się stálo
Antyochowi, Abimelechowi, Achásowi
krolowi, y innym: też go y ieszcze sro-
sze przygody y niemocy zgubiły. Ták się
o to

Psalm: 2.

Isa: 3.

Pożytek z
morderstwa
Herodowego.

Macrobr
in Saturn.

Dziateczki
dobre.

Dzieci iáko
kozłtá.

Sap: 4.

Zgubi ty-
ránow.
Josephus
lib: antiq.

to páństwo mizerne bojąc, pozábijał żony, y wfałne syny swoje, y z fráfunkow w niemoc w padfzy, gnił, y robácy go toczyli, y z dziwnym morderstwem ciáfá swego umárl.

Jeft ieden wielki pożytek śmierci, ktorego ludzie nie uważáją, ná tę się śmierć docześná tak bázro gniewájąc: á oná nie jeft tego gniewu godná, kto się z nią porozumieć umie. By nie śmierć, ludzieby nigdy grzeszyć nie przestáli, y zázwdyby sobie głębszego y froźszego potępienia przymnážáli. Są niektorzy sercá tak złego y twárdego: iż ich żadne upominánie y karánie, y wiek naydłuższy żywotá, y żadná stároč nie náwroci. O ktorých Prorok mowi: *Serce swoje uczynili jáko dyámentem [twárdym á nieużyтым kámiem] y nie słucháją zakonu y słow, ktore Pan BOG zastępow postáł przez sługi swoje Proroki piernwše.* O Achásie złym krolu mowi písmo: gdy go Pan BOG frodze o złości iego y wšytko iego krolestwo karał y zabijał: on czásu naywiększey nędze swojey, przyczyniał despektow Pánu Bogu, y do większego gniewu P. Bogá pobudzał.

Jáko y ten Herod, y zá zdrówia wielkie morderstwá y okrucieństwá czynił, nie tylo nád onemi niewinnemi díatkámi, ále y nád innemi swemi powinnemi. Y umierájąc w niemocy większe ieszcze grzechy popełniał. Y konájąc, prosił przyiacioł zaklinájąc ie: áby co nayprzednieysze jego poddáne, ktorým był pod gárdsem przyiáchác kazał, ná jednym miejscu zámknęli, á skoroby skonáł pozábijać ie kazáli; bez wšelákiey ich winy, iedno żeby zářobę sobie u ludzi po śmierci ich śmiercię spráwił. Bo wiedział iż go żaden poddány plákáć nie miał. Y tak się stáło. Rozumiey myž, by ten był sto y tyšíc lat żyw: iesli by był przestáł złości y grzechow swoich. Y słusznie P. BOG takie wiecznym piekłem karze. Bo wiecznieby ná świecie grzeszyli, by im śmierć dopuściłá. Pożyteczná tedy y chwalebná jeft śmierć cielesná z tey miáry: iż grzech ludzi kroci. Zkąd y u dobrych á pokutuiących má zálecenie. Bo wiedząc spráwiedliwi iż co dzień grzeszą, ácz máłemi grzechámi: wolą iednák śmierć, áby wždy iuž obražác Páná swego przestáli.

Jeft y drugi pożytek śmierci, iż ludzióm wraca pokoy y dni lepsze: gdy tyránny požera, pod ktoremi świat stęká, y ludzie uciśnienie cierpiá. Jáko pod onemi Nerónámi, Káligulámi, Domicyánmi, y innemi: ktorzy iákoby długo żywi byli, nigdyby ludzióm škody, utráty, przeslá-

dowánia, czynić nie przestáli. Ktorých śmierć jeft odpoczynieniem ludzkim y nápráwá wšytkiego. Jákie wesele uczyniá śmierć tego tyránná, obyvátełom y poddány krolestwá onego: wymowić trudno. Áz y to wesele došlo Páná nášzego JEZU Chrystá y Mátki jeho y Jozefá: ktorým się oyczyzná przywracałá, á cudzey strony utrápienie odchodziło. Poki Pháráo nie umárl, Moyzeš wrocił się do Egiptu nie mogł: gđzie był w wielkiej słáwie y czci, iáko syn krolewski. Poki żył Saul: Dawid miał przesládownie y z žiemie wywońanie. Smierć Saulowá pokoy mu y oyczyznę wrociłá. Poki był żyw Domicianus, Jan święty Ewángelistá ná wygnániu mieškcć musiał. Smierć jeho wolnym go uczyniá: gdy Senat Rzymski, po śmierci jeho okrucieństwá nápráwował.

O iáko jeft wiele w tym krolestwie poddánych ubogich, ná ktore krolowie złym niektorým ludzióm y krwi zářokom, tyránńkiego y řákomego sercá wilkom, dożywoćie, niewiedząc áby tácy byc mieli, zápisáli. Ktorzy uciázeni, umęczeni od nich, śmierci tylo złych onych urzędni- kow czekáją. A ledwie jeft inne lekářstwo ná ich wybáwienie, dla trudney spráwiedliwoći, okrom sámey śmierci. By się y w tym Pánowie obáczyli, á o swoich poddánych y o ich obronie, ktorých jeft w tym páństwie nayciężšá kondycya, ráđžili: y swoje rzeczy lepieyby, dla pożytku pospolitego dobrá stánowali. Grzechy te y oppresyje tyránńkie wońáją do P. Bogá: á bez pomšty byc nie może, ktora się ná wšytko krolestwo obáli. *Dla niespráwiedliwoći y krzywd, mowi Mędrzec, y dla potwárzy y zrad rozmaitych, krolestwa Pan Bog bierze, á innym je narodom daje.* Nie tak się bázro ná cielesná śmierć gniewamy, ktora takie pożytki przynoši. A z inney miáry pátrząc ná nię, iáko wšytkiemu koniec czyni, á z ręki ludzióm to co máją, y w czym się naywięcey kocháją, wydžiera: nie mišujemy tego co nam wydrzeć może, y co zóřtáwić tu mušim: ále ráczey się w tym kochaymy, czego nam żadná śmierć odiać nigdy nie może.

Pánie JEZU Chryste, day nam ostrožnie oko ná wšytkie dušze nášzey niebespieczeniłwá, ábyšmy oczy prážze u tych sieci y skrzydłá bystre mieli. Straž šš. Anjořow twoich niech bęđzie nád námi, áby naš tyran piekielny nie požarl. Nie day się nam kocháć w świeckey słáwie y pompi, y pyłze, ktora do rářich wielkich grzechow ludzi przywođzi. Ođádal od nas y tyránny Pogáńskie, y Turecká niewolá, y inne

Pożytek śmierci w tyranách.

Grzechom czyni koniec

Zachar. 7.

1. Par. 28.

Herodowa złość przy skonaniu. Josephus lib. antiq.

Czemu piekło wieczne.

Smierć ludzióm wraca pokoy y obřodę.

David.

Jan święty. W żywocie jeho.

Dożywoćia złych ludzi na poddáne.

Prov. 10.

y inne złe przełożone. Uczyni pokoy w ramięniu twoim. Wygnanie nasze na tey ziemi rącz opátrować, ábyśmy w tym ciemnym Egipcie nie zablądźili : á z robą cierpiąc y z przeczystą Mátką twoią, z tey

drogi y wygnania do oycyzny się wrocić szczęśliwie mogli. Gdzie z Oycem y z Duchem ś. BOG jeden kroluiesz ná wieki, Amen.

Ná dzień Nowego Láta.

Pfal: 64.

Ecclef: 1.

Czemu rok poczynamy od Obrzezania Pána JEZUSA.

D Awid ś. w swoich Psálmiech zowie rok wieńcem okrągłym, gdy prosi P. Bogá, mówiąc: *Błogosław Pánie wieńcowi roku dobrotności twey, á polá nápełniá się żyźnością. Wschodźi słońce, mowi Mędrzec, y zachodźi, y ná swoje się miejsce y w swoje kotá wraca: y czyni nam dzień po dniu, y láto po látu, zímę po zímie. A iáko u wieńcá nie masz początku áni końcá, iedno tám gdzie go sobie kto náznáczy y ukáże: ták y roku nášzego początek y koniec, tám iest gdzie go sobie náznáczamy. Inni poczynáli rok od mieścá Márcá, iáko stára Synágotá. Inni od Septembrá. Chrześcíanie od dnia osmego ábo oktawy národzenia Pána y Bogá nášzego Jezusá Chrystusá rok swoy poczynamy. Nie od národzenia: ále od obrzezania, gdy krew swoię Zbáwiciel náš dla nas przelewác począł. Gdy wziął Imie JEZUS: to iest Zbáwiciel, á zbáwiác nas od grzechow nášzych y odkupienie nasze przez krew swoię záczyńał. Toć nášzá*

szczęśliwa nowiná, y Kolędá, y Nowe láto: Kolędá ná y oktawá pokoiu wiecznego. Bog z niebá zstąpił, Słowo stáło się ciásem, Syn Boży rowny Bogu stáł się uczestnikiem náтуры nášzey: áby iáko skázoná nápráwił: y synmi nas Bożymi w niey poczyniwszy, do dziedzictwá nas swoiego y oycyzny utráconey wprowadził. Co moze byc tey dobrej y wielkiej nowinie rownego? Przetoż ślusznie od ták piéknego y rumienego kwiátu w tym wieńcu rok náš poczynamy: tym się uweseláiąc y ciesząc, y tym cáły rok náš, który idzie, iáko nádźięczniejszy kwiát ozdabiáiąc: áby się nam wszytek ofodzil, á żyźnością odkupienia tego, y pobożnymi uczynkami, y enotami zbáwiennymi, polá ferce nášzych nápełnił. O czym ku końcu mowić będziem, zycząc sobie dobrych dni roku tego. Jedno pierwey cokolwiek ku náuce o tym obrzezaniu y Imieniu przemożnym JEZUS powiedzmy, zá pomocą tegoż śłodkiego Imienia.

PIERWSZA CZĘŚĆ,

O obrzezaniu Pánkim y Imieniu JEZUS.

Dla czego dáno jest A-bráhamowi obrzezanie. Genes: 17. Rom: 4.

Genes: 17.

Do przy-mierza cztery się rzeczy schodzą.

I. Pierwszy obowiązek Boski.

P Odáne iest, y rozkazáne iest A-bráhamowi Páttryársze od Bogá obrzezanie ná znak y pieczęć umowy ábo przymierza, ktore z nim uczynił P. BOG. Y ná znak wiary jego, iáko Apostól mowi, ktorą uwierzył wielkim y przyszłym obietnicom Boskim. Y przetoż rozkázuiąc mu tę ceremonią, mowi Pan Bog: *To jest zmowá ábo stánwienie między mną y między tobą, y náieniem twoim. Do znowy y przymierza cztery się rzeczy schodzą: Kondycye ábo obowiązki ná ktore się iedná stroná drugiey spólnie podáie: przysięgi: krew ofiáry iákiey: y písmá z pieczęciami. Z dobroci y z wielkiej miśości ku ludziom obowiązał się Pan Bog ná to A-bráhamowi: iż miał byc ná wieki Bogiem jego y potomstwá jego. Jest wszytkiemu stworzeniu Pan B g przyrodzonym Pánem y Bogiem, ná to, áby im dobrze czynił, á miał ie sobie zá domowniki y dzieci, y zá dziedzictwo swoje. Jáko rzekł u Proro-*

ká: Będą mi ludem moim, y ja im będę Bogiem, y dam im serce jedno, y drogę jednę, áby się mnie bali po wszytkie dni: żeby im dobrze bylo y synom ich po nich. Uczynię z nimi przymierze wieczne, á nie przestánę przymierza. im dobrze czynić. O błogosławione tákie przymierze y obowiązek, áby nam ten szczodroblivy Bog dáwał ferce pełne boiáźni swoiey, á nie przestawał nam nádźięcznym dobrze czynić. To pierwszy był obowiązek Boski w tym przymierzu do A-bráhamá.

Drugi był, iż go P. BOG obiecał rozmnożyć, y uczynić go Oycem wielu národow, y krolowie z jego krwie wyniść mieli: przeliczyć nikt synow jego nie miał, iáko gwiazd ná niebie, y piásku ná morzu. Trzeci, iż mu dáć miał ziemie onę, ná ktorey był gościem, zá dziedzictwo y bláde synom jego. A ná koniec obiecał mu, iż z jego domu y krwie urodzić się miał Messyasz: to iest Syn taki, który miał wszytkie ná świecie narody ubłogo.

2. Drugi obowiązek.

3. Trzeci.

4. Czwarty najwiękšy.

o Messyásu. ubłogóślawić: to iest z nieszczęścia y prze-
Genel: 12. kłectwá wiecznego, do nieodmiennego ie-
Genel: 22. szczęścia przywieść. Tá ośtátnia bylá
naywiększá y naybogátszá obietnicá, którą
Pan Bog w to z Abráhámem przymierze
y stánowienie, swiátu wszytkiemu upá-
dłemu, włożyć ráczył.

Tey znowy popráwił mu Pan BOG
przysięgá. A nie máiąc wyższego kto-
rymby się zákłáć miał: będąc sam nay-
Genel: 22. wyższym Bogiem y Panem: sam ná się
przysięgł, mówiąc do niego: *Ná miém
sámego przysięgł, iż ci to á to ussęc.*

Czego ieszcze y krwią bydlęcá ofiar po-
práwił Pan BOG, gdy temuż Abráhá-
mowi krew bydlá ofiarowác kazał, y sam
ná onę ofiarę ogień puścił. Jáko też to y
Genel: 15. Moyzesz uczynił, krwią bydlęcá pokra-
Exod: 24. piájąc ludzic, y mówiąc: *To iest krew
Hebr: 9. przymierza, które z nami uczynił Pan Bog.*
A tá krew znaczyłá dżisieyizá, y którą
ná krzyżu Messyasz Pan y Bog náš roz-
láć ráczył, w ktorey nam przymierze y
obietnice dobr práwdziwych y wiecznych
stánge, y mocno utwierdzono iest.

A ná koniec jáko kárty y pílná y pie-
częci dájá ná umocnienie znowy, poko-
iu y przyiázní: tak Pan Bog dáł to obrze-
zanie jáko list y pieczęci Abráhánowi,
y potomkom jego: áby się ná nim y ro-
dzáiu ich cielesnym znaczyło, iż ze krwi
Abráhánowey wyniść miał Messyasz, y
w tym domu y herbie czekác go máły y
szukác wszytkie narody: ktore náprawy
swoiey y szczęścia wiecznego y naywyz-
szego prágnęły y czekály.

Obrzezanie to bylo murem y ściáną,
jáko Apostól náucza, między Pogány,
y Zydy, ábo między domem Abráhámo-
wym: y to ie dzieliło, iż się z innemi na-
rody pomieszác nie mogli. Bo wszytkie
języki tym się brzydžily, y do takiego zá-
konu który taką ráng ná ciełe zadawał,
przystác niechcály. Y oná Zeforá zóná
Exod: 4. Moyzeszowá będąc z innego národu sy-
now swoich tak ránić nie dopuściłá. O
co gdy cheráf P. Bog Moyzeszá zabic, a
oná przelstráżona uczynic to musiałá:
opuściłá go mówiąc: *Krwánymes mi jest
mężem.* Y tak się dzieliłi tá ściáną Zyd-
wie od Pogánstvá y narodow innych. Y
Rzymiánie z tego obrzezania przymowki
y utchezypki Zydom dawáli: zowiąc ie
nie cudnic, á brzydząc się obyczáiem ich.
Y nie były winne inne narody do tey
ceremonij, którzy ze krwi Abráhámo-
wey nie izli. Y gdy Boga jednego ználi,
á zakon przyrodzony pefnili: zbáwieni
być y bez obrzezania y bez wszytkiego

zakonu Moyzeszowego mogli. Jáko Apo-
stól do Rzymian náucza.
Z czego poznác jácno, dla czego Pan
y Zbáwiciel náš obrzezanie przyiác rá-
czył. Bo náprzod dla tego, áby się prá-
wdziwym być pokazał synem Abráhámo.
wym: iż z jego domu y herbu wychodził
wedle obietnice Bóskiej, dla onego przy-
mierza, ná błogóślawieństwo swiátu wszy-
tkiego uczynionego. A iż w nim P. Bog
iuz iscił y wykonywał swoię przysięgę,
y onę wielkú y bogátú obietnicę: jáko
rzekł Zacháryasz, gdy mu się syn przestá-
niec tego Pána urodził: *Uczynił Pan Bog
miłóśierdzie z oycy nášymi: nšpomniál ná
przymierze swięte swoje, y ná przysięgę kto-
rá przysięgł Abráhánowi oycu nášemu. Y
Nayświętszá Mátkó Pána nášego, gdy
iuz tego Messyaszá w żywocie nosilá,
dziękuie mówiąc: Wspomniál Pan Bog ná
miłóśierdzie swoje, jáko rzekł do oycow náš-
sych, do Abráháma y nástienia jego. Poka-
zác chciál P. JEZUS, swoím pefnieniem
zakonu stárego, iż on z Oycem tegoż zá-
konu był dawcá, y nie psowác niechciál,
áni mu przygániác: ále ráczey figury y
obietnice w nim wykonywác przychodził.*

Było też obrzezanie lekárstwem ná
grzech pierworodny. Nie izby go odpu-
szczáło y znošilo: ále iż do tego który
zgládzic miał grzechy ludzkie, wiárę o-
bracáło. Y wiárą w Messyaszá, á nie
obrzezaniem grzech się on pierworodny
oczyszcíál. Bo to bylo stárym ceremoni-
om y Sákrámentom niepodobno, ktore
Apostól s. stábemi clementy zowie. Ná-
lzym nowym to podobno: w ktore Chry-
stus wláf wyšlugę krwi swoiey. Nie dla
tey tedy przyczyny Pan náš, który zá-
dnego grzechu nie miał, obrzezány był:
ále dla innych ktore się położyly. Y dla
tey ná koniec, áby z nas ten tak przykry
zakon y rámenie takie zniósł, y ná łobie
go umorzywšly; nam lepsze y wáżniejszy
y miłize ceremonie Sákrámentow
swoich zostáwił. Jáko to hoynie uczynił,
miásto obrzezania Chrześť swięty ustáwu-
jąc. Ktore máiąc w łobie záslugi śmierci
y moc Zmártwychwítania jego: práwdzi-
wie nas od grzechow wybáwia. Do kto-
regó y ošmego dnia czekác, y nie trudné-
go w nim podeymowác nie potreba.

Y zá zniešeniem obrzezania, obalil
Pan JEZUS, mowi Apolt 1, *ściánę y mur*
ktory psúgac ná ciełe sa oim nieprzyiázn onę,
ktora bylá między Zyuy y narody: á y oboy
lud w łobie zbuáowác, nš jeanego nowego
człowieku, pokoy czynicę y jednájąc obrze-
jedno ciáto. Bo pod zakon Chrztu s. oboy
narod

Rom: 2.

Dla czego Pan náš obrzezanie przyiác.

Usszczenie obietnic Bózych.

Luc: 1.

Swoy zakon jáko Pan wykonał.

Lekárstwo ná grzech pierworodny.

Galatth: 4.

Zakon stáry z nas zniósł P. JEZUS

Ephes: 4.

Ściáná obálona.

wrócić
y z
ná wieki,
Nowe lito: Koledá
Bog z niebá
Syn Boży
em náture
práwił: y
zyniwszy
oyczyzny
że być tey
ownego?
y rumien-
asz zaczy-
sząc, y
iáko nay-
biájąc: á-
żyznością
uczynká-
polá fere
tońcu mo-
orych dni
lwiek ku
eniu prze-
pomocá
C,
będę Bo- Jerem: 7.
oge jednę,
: żeby im
Uczynię z Obiámi
przeštanę przymierza
one takie
nam ten
pefne bo-
nam nie-
pierwszy
zymierzu
2.
niecał roz-
wiela ná-
e wyniść
jego nie
piásku ná
al ziemię
dżiedzi-
ná koniec
wie uro-
byn táti,
e narody
blęgo

narod zebrał: y ten co był od niego daleki, y ten co był bliki: to jest y narody y Zydy.

Dziękuyemyż za to Pánu Bogu naszemu, iż on nie będąc nikomu nic winien, iáko naywyższy y naydoskonalszy Pan, ktoremu nikt nic swego dáć nie może: tak się ludziom znową y przysięgá swoią y piśmy takiemi obowięzuie, z szczerą dobroci y miłosierdzia swoiego ku nam. O iáka to dobroć. *Coż jest człowiek Pánie, iż go tak sobie wazył,* mowi Dawid, proch twoy y robák twoy ktoregoś z niszczegoż uczynił? Uścił dziś stáre obietnice swoje Abrahámowi y w nim światu wszytkiemu, á nam naywięcey co tego wazywamy: iż nam dał z domu jego Syná, w którym utráconego szczęścia dostáiemy, y dziedzicámi się dobr niebieskich stawamy. Ktory nam lepsze przymerze z Bogiem postanowił, krwią swoią zápieczętowane, ktoremu dáne jest Imie JEZUS.

To Imie z niebá przez poselstwo Anielskie przyniesione jest, y od tegoż Anjola wyłożone, gdy do Jozefá mowił: *Názowieś Imie jego JEZUS. To jest Zbawiciel. Bo on zbawi lud swoy od grzechow ich.* Zda się cielesnym y nierozumnym máło godny dar y upominek tak dluogo oczekiwanego Messyaszá, zbawienie od grzechow y odpuszczenie ich. Woleliby byli áby ie zbawiał od świeckiey nędzy y niewoli Rzymkiey, y nabawiał ich szczęścia świeckiego, pieniędzy, y złotá, y srebrá y dostátkow, y roskoszy, y świętności á sławy świeckiey. Ale niewiedzą á nie uważają, iż wszystkie nędzy y wieczne y świeckie, grzech do nas wprowadził: y głód, y nágość, y prace, y uciski, y kłopoty, y niemocy, y śmierci, y przekleństwá ná duszy y ná cieie: z grzechu iáko z korzenia głębokiego y zakopánego wyrosły. Ktorego korzenia iż nie widzím niewiemy co z nędzami, ktore widzím czynić. Prožno roszczkę odcinác, gdy korzeń zdrowy: wnet z niego záś odrósćie. Prožno o nędzách świeckich oddaleniu myślic: poki grzech pánuie y żyie. O ktoby nam dał dobrze tego się korzenia dokopác: o ktoby nam dał ten korzeń umorzyć: iákimby nam był Zbawicielem? Nie było, áni być mogł, takiego ná świecie przemożnego y świętego człowieka, ktoryby ten wrzód grzechow uleczył, y jego rodzaj umorzył. Sam BOG z niebá ná to przyszedł. Sam JEZUS ná to się národził, áby nas od grzechow nászych zbawił.

A nie tylo z nas znośi grzechy nasze:

ále swoią spráwiedliwością odziewa, y w swoię naturę Boską synowską, y w swoie dziedzictwo nas bierze. Za znieśieniem grzechow, sáská następuje, ktora nas czyni synmi Bożymi y dziedzicámi wszytkich dobr niebieskich. Y nie tylo zbawia nas JEZUS, od potępienia, od piekła, od gniewu Bożego, od ognia nieugászzonego, od mocy dyabelskiey, od więzienia, y płáczu, y zgrzytania zębów: co wszytko z grzechu idzie: ále nas nabawia dobr wszytkich Oycá swego, y błogostáwienstwá á szczęścia wiecznego. Acz nie záraz, ále po śmierci, á ostátek ná dzień sądny.

A nędzy świeckie iáko? choroby y śmierć iáko? Kto ma JEZUSA, wszytkie mu nędzy światá tego słodkie. Kto ma JEZUSA, mowi z Apostołem: áni głód, áni nágość, áni śmierć, áni nędzy od niego oddzielić go nie mogą. Słodkie mi nędzy, boś mi ie ty sam, coś ie dla mnie Bogiem będąc cierpiąc, osłodził. Lepszy byc nie chcę niżli ty. Pan ie cierpiąc: á sługá się z nich wymáwiác ma? By mię kto ie mi dárował: ábym ich miłuiąc Chrystusa nie cierpiąc: jábym tego szczęścia nie chciał, álebym mowił: Podobno Páná nie miłuię, iż od niego ubóstwá, niesławy, wzgárdy, nágrawania y krzyzá uciekam. Podobnom uczniem jego nie jest: iż mi szczęście świeckie słuzy, ktorego on używác nie chciał. Podobno JEZUS we mnie nie mieszka: gdy takiego w uciskách y nędzy sińáku nie mam: iáki on miał, dla woli y rozkazania Oycá swego.

O słodki JEZU bądź nam Zbawicielem w nędzách wszytkich nászych. Wieczne od nas oddalay: á docześne nam osładzay, wszytkę od nich świecká gorzkość odganiając: ábyśmy ie z weselem dla ciebie cierpiąc, ná dobrá y rychłą zapłatę zarábiali. Abyśmy z twoiemi wybranymi móbili: *Chlubimy się z nędzy ktora dla Páná cierpim: weselim się, iżcimy godni dla Imienia JEZUSOWEGO krzywdy y zelżywości odnośić.* BOG urodzony JEZUSEM, á Zbawicielem nazwany jest. A pierwey iákie miał Imie? Mocny, mściwy, ná grzeszne gniewliwy, ciężki ná liczbie, y spráwiedliwy płaccá, káżdemu wedle uczynkow jego oddájący. O iáko go to Imie w cieie nášym, iż tak po ludzku mowim, odmieniło? Teraz nam jest JEZUSEM, Zbawicielem. Co iedno nas boli, wszytko leczy: co iedno nas trapi, wszytko oddala: co nas stráży, wszytko wygania: á prowadzi do nas dobrá swoie, zbawienie, wybawienie, pomocy, dáry y wieczne y docześne.

Coż

Psal: 143.

Imie JEZUS od Anjola przyniesione y wyłożone. Matth: 2.

Świeckim máła nowina odpuszczenie grzechow.

Usprawie.

dlawienia
Imienia
JEZUSOWE
go.

Nędzy światá tego w JEZUSIE SŁODKIE. Rom: 8.

Rom: 5.

Aktor: 4.

Pierwey P. BOG miał iśse Imie.

W Imieniu JEZUS WSZYTKO NAS MY.

Luc: 2. Coż się lepszego światu stać mogło? Anjołowie nas uweseláią: *Oponiadamy wam wesele wielkie: Narodził się wam JEZUS Zbáwiciel.* A my z Anjoły nie śpiewamy, á my tego wesela nie tylo nie używamy, ále go nie czuimy. Przyięliśmy Imie jego ná się, uwierzyliśmy iż nie masz innego pod niebem imienia w którymbyśmy szczęścia nášzego, y dobrá, y počiech wszelákich, iákichkolwiek nam potrzebá, szukác mieli. Czego w tym imieniu nie zwyciężym? kto nas przemoże, gdy Emánuel JEZUS z nami? same czárty najmocniejszye tym Imieniem plosząc, y po nich deptác możemy: á ludzi się y nájazdow ich boim? Czegoż w tym Imieniu u Bogá nie uprošim? *O co jeano prošić w Imie moje będziecie, mowi Pan; da wam Ociec mój; y ja wszystko uczynię.*

Aktor: 4.

Joan: 14.

A my przedsię niewiemy co się z námi dzieie: uspokojenia nie czuim, szukác y używác przywileiow nášzych nieumiemy: ládá nas kłopot, y potrzebá, y nieszczęście o ziemię porzuci. Dziedzictwo w tym Imieniu mamy, á jestešmy iáko niedorośli dziedzicowie. Długoż lat sobie nie przyznamy? długoż w niewoli u tego światá będzim? długoż z nędze dziecinstwa tego y głupstwa nje wyrošciem? Czuymy się cośmy z tym Imieniem wzięli, á ná wesele, o którym nam Anjołowie oznajmują, z tych się kłopotow otrząsamy: wiedząc żešmy synmi Bożymi y spoždziejmi dobr tego JEZUSA. A iż krotki czas, gdy się nam wszystko ná oko uišci y wykona. A ten wždy rok nowy od lepszego baczenia y czuności poczynamy.

Galat: 4.

WTORA CZĘŚĆ, O Nowym Lecie y zbáwiennym roku záczyńaniu y prowadzeniu.

Prov: 4. **P**oliczmy sobie látá ktorešmy z dobroci Bozey przeżyli; od tego czasu iákošmy do używania rozumu przyszli. Náuczyliśmy się od oycow nášzych, iáko mowi Sálomon: *Byłem synáczkiem młodziuchnym u oycá mego y jedynáczkiem u mátki mojej, y náuczyła mię y mowiła: Przyimuy do sercá słowa moje, przestrzegay náuki mojej, á żyw będzieš Będź mądry, á miej rozum.* Náuczył nas Košciól święty Mátká nášzá, Chrzešciáńskiego rozumu y mądrošci: ižešmy ná chrzcie świętym drogá krwiá Bozá odkupieni, záreklišmy się wszelkiej niebóžności, y žądzy świeckich, y žyc mamy spráwiedliwie, trzeźwie, y nábožnie, czekájąc szczęšliwey šmierci, przy ktorej nam Pan BOG uišci obietnice swoje. A iż ten czas tego žycia y drogi, krotki y niepewny dáný nam jest ná robotę, zá ktorą wziác mamy wielká y wieczná zaplátę: kto ten czas krotki ná žiemi opušci, á robic weń ná zbáwienie swoje omieszka: głodem umrze. *Kto lecie dla lenistwa ná dobre žniwo nie zárobi: žimie zebrać musi, á nikt mu nie da;* mowi pišmo. O iáko to drogi czas. Nic nádeń drožszego nie jest. Czas nábywania, czas utrácenia; mowi Mędrzec, czas roboty, czas zaplátý, czas wesela, czas plákánia. Kto času chybi, wszystko strácił. Omieszkaeš látá: nie masz chlebá. Omieszkaeš žimy: rybyš w iežiorách utrácił. Omieszkaeš wiátru: przewožeš zgubił. Omieszkaeš kupná:

Tit: 2.

Prov: 20.

Czas žywotá tego dáný ná robotę jako lato.

Czas jako drogi, á co ná nim naležy.

Eccli: 3.

nić kupic nie dostániesz. Ták wiele ná pogodzie y času naležy. O byšmy się poczuli: Teraz lato do nábywania wiecznego chlebá y roskoszy y pántwa w niebie: á my spimy á nie robimy. Zaydzie žimá šmierci, y gniewu, y sądu Božego: izáli nam kto co dá? izáli nie rzeká: záżyeš roskoszy gdy byšo robic, umierayze teraz głodem. Teraz jest gdzie kupic: Skończy się przekupny dzień; y rzeká: idźcie kupcie sobie, á ty nic nie naydzieš. Teraz zá máłá pracá we krwi y wysłudze Chrystusowej, kupic sobie krolestwo Bože możemy. Minie czas; nie kupisz go zá wszystko co masz, y zá co sám stoisz. Teraz dzień do szukánia wiecznych y drogich pereł y kámleni: zaydzie noc y šwiece nie będzie; zostać w uboštwe musiš. *Nástąpiła noc;* mowi Pan, *gdy żaden robic nie może.* Teraz wrotá otworzone do zámku wszystkich dobr y pokoiu: kto omieszka; rzeká mu: *juž zámkniono, nie znamy was.* O błogostá wiony czášie žycia tego ná žiemi, iákoš drogi, á iáko cie łáčno y głupie utracamy: y iáko trwác nie možeš; á prędko mijasz. *Gošćiami jestešmy ná žiemi;* mowi Dawid; *y dni náše jako cień ná žiemi idž;* á stać namniey nie mogą: dni náše y szczęście światá, iáko cień po słońcu. Słońce bystro biczy, á cień z nim ginie, á ná dzie nayzachodzie gdy ginie naywiększy jest. Im większy cień, się ná šwiecie wyžey podniešiem; im większy

Luc: 16.

Matth: 25.

Matth: 13.

Joan: 9.

Matth: 24.

Drógosc czasu tego.

Par: ult.

Ná zachodzie

Im większy cień.

większą nadzieję o zdrowiu y innych świeckich pociechách mamy: tym rychley iáko ná zachodzie ginie. Zatrzymać czasu, áby trochę postać, do końca y do śmierci naszey nie możemy. Nie masz ná tę bystrą y wielką rzekę groble, ktoraby ją zatrzymała. Póki go tedy stáie, póki nie upłynie ták drogi y należyty czas, y táká pogodá do dobrego zniwá: chwytamy, robmy, czuymy, nie spiyemy: ábyśmy, iáko iest u Proroká, nie mówili: *Lato minęło, á my zbawieni nie jesteśmy, á myśmy się nie opátrzyli. Przetoż teraz, mówi Mędrzec, niech ręká twojá robi co może. Bo po śmierci, y w podziemnych krájach do ktorých idziem, nic nie wyrobim: áni dowcip, áni náuka, áni mądrość nam nic nie pomoże. Teraz pomoże, ále po śmierci namniey.*

Jerem: 8.

Eccles: 9.

Co przed
nimi młod-
szych pomár-
to.

Dziękuyemy Pánu BOGU, iż nam dał y przedłużył do roboty y pokuty czasu, á do tego nas roku przyprowádzić zdrowo ráczył. Pomyśl iáko ich przed tobą wiele y młodszých y zdrowszých, ná sąd Boży śmierć niużyta porwała. Biádá im ięśli nie robili, biádá im ięśli zniwá omieszkałi, y wrot otwártých nie náleżli. A ty ná co został? Ná co cię Bog ięszcze trzyma? Abyś gorzým był? ábyś Pánu Bogu despekty y nieposłuszeństwá czynił? ábyś próżnował, á dobrá Páńskie y pieniądze jego zakopywał, á leniństwem sam siebie gubił? Przypłáćisz, ládá cię w godzinę porwą á spytáią coś robił, ná coś chrześć s. y wiárę y inne dáry Boże pobráł? Dopiero krzykniesz nárzekájąc: Biádá mi iżem omieszkał, o by się to wrocić, iákąbym pokutę czynił. Czyni teraz, boć się ták wrocić nie dopuszczá.

Obráchowál
przeszłe ná-
še spráwy.

Obliczmy się iáko pilni kupcy, co nam z przeszłego roku zbáwienných robot y nábycia przybyło, á co ubyło. Jáka szkodá, iákie zyski. Wiele nam sweywo-
li, cielesności, z tych żądź y chuci do swiá-
tá ubyło? Wieleśmy gniewu y złých słow
uiegli? iákośmy złe zwyczáie wykrzenili?
iákośmy się w myślách postánowili? wie-
leśmy gębie y ięzykowi odiegli? iákośmy
brzuchowi potraw y zbytkow ukrocili?
iákośmy obrázy bliźniego zniesli? Obli-
czmy się, iákośmy się w nabożeństwie ku
Pánu Bogu pomnożyli? wiele nam mió-
ści ku tworcy y Odkupicielowi y dobro-
dzieciowi naszemu przybyło? wiele wdzię-
czności przyszło? cośmy dobrego bliźnie-
mu dla Pána Bogá uczynili? wieleśmy
krzywd odpuścili? Doyrzyłyśmy się, wiele
oleiu w lámpách naszych? cośmy wzdý

do drugiey ziemi, gdzie się przewożim
y zostáiem, záfáli, ábyśmy ták nie u-
márli głodem?

O Boże moy, obudźże zaspáłość naszą.
Obliczmy się, wieleśmy już mil uiácháli,
á wiele do mieyscá podrožnym zostáie?
Stárzy mówim, mija mi sześćdziesiąt lat,
á wieleż ięszcze do śmierci? Nie masz
się czego spodziewać, wszystko ustáie, nie
pytay mię iáko się mam: iedno pytay,
co mię boli. A przedsię nie sporo mi do
wypráwy z ciáfá tego, y z tey już zgni-
tey gliniáney szopy. Wali się, rozsypu-
ie się, deszcz iá rozmacza y zmywa: á z
niey wynieść niechcesz, áni się do wyno-
szenia gotuiesz. Czego czekasz? iż cię
przywáli. Lepiey przed sieniá stáć á cze-
káć iey obálenia: lepiey ták żyć, iákoby
już umárł, ábo do śmierci iedno tylo puł
godziny miał.

A młody co mówi? Mam się czego
spodziewać, dopiero mi lat 20. 30. ięszcze
śmierć zá morzem. Nieboże, stoi zá to-
bą z dużą pálicą. Mnieć stáremu w oczy
lezie: ále ná cię z tyłu dybie. A wiele
młodszých niżli ty w twoiey pámięci, y
zdrádlíwie, gdy sobie iáko ty długie látá
obiecowali, pobilá? Nie máto ich náli-
czył, od dzieci poczáwszy. Więcey ko-
złátes y jágniátek u rzeźnikow ná prze-
kupie, á niżli stárych kozłow y owiec.
Przeto się strzeż, ábyć ten rok ostátnim
nie był.

Jáko odmó-
dngi.

Wszyscy się odnowmy z tym nowym
rokiem, z tym dzieciátkiem, z tym obrze-
zánym, z tym Imieniem JEZUS. W látá
odmłodniec ná cieie nie możemy: ále ná
dufzy możemy. Nie masz ták stárego y
zgrzybiáfego, ktoroby ná dufzy, ięśli się
postára, nie odmłodniał. Ná coż mówi
Dawid: *BOGU dziękuy duśso mojá, który
odnawia jáko orłowi młodość twoię.* Gdy
stárcze pieniądze ktoreś lákomie zebrał,
w mióšierdziu rozszáfujesz: iużes odmó-
dniał, á dużośćie duchowney przybyło.
Gdy stárego Adámá porzucił á zwle-
czesz: iużes iáko wáz obłupiony, noweješ
skory y młodości dostał. Gdy się z
bliźnim zwadźco y zábijáku poiednał:
iużes stáre rogi iáko jelen złożył, á látác
się nazad wrociły. *Y będzie, iáko Pśalm
mowi, stárość twojá w mióšierdziu Božym.*
Przestań pijáństwá, obzerstwá, y zbytkow,
odmłodnieješ y ná cieie, á oboygác zdra-
wia przybędzie. Przestań zbytnich klo-
potow o máiętności y gospodarstwie: á
wrocąc się lepiže dni, y látá spokojniejše
mieć będzieš.

Pśal: roz.

Pśal: 9.

Wszystkim w obec stanom y sąsiádom,
y obyvá

y obywatelom Korony tey, day Pánie JEZU Chryste żyzny rok, ná cnoty y pobožność, y pokoy, y spráwiedliwość, y ná żywność ciał nászych. *Błogostaw wieńcowi roku nášego*, áby się pięknemi y wonnemi kwiátki y drogiemi kámieñmi Chrześciáńskich dobrych uczynkow osádzil; od większych poczawszy áž do mniejszych. Poćiechy z tego náswiętšzego Imienia twego JEZUS niech káždy hoynie bierze. Rzeká rá dobr y skárbow nieprzebrána jest, bylcšmy się czerpác, y o się stárác, nie lenili. O JEZU bądź nám w grzechách

odpuszczeniem: w gniewie Božym ublagánim, pomocá do pokuty, zamkiem y wiežá mocná do obrony, woyskiem niezwyćezonym do woyny. Bądź nám wiežá w ućiekániu, pošileniem w słábošci, ochłodá w ćierpliwošci, wšytko nám bądź we wšytkim. Bądź nám wšędzie JEZUSIE JEZUSEM, Zbáwicielem od grzechow, wybáwicielem od nieprzyaciól y wšytkich złych przygod, y nábáwicielem pokoiu, y dobr dusznych, šwiećkich y wiecznych. Ktory żyiesz y kroluiesz z Oycem y z Duché S. BOG ieden ná wieki Amen.

Ná dzień Ziáwienienia álbo Trzech Krolow.

Prov: 20.

S Karb zákopány y mądrošć zámišćená pożytku nikomu nie przynosi, mowi Mędrzec. Mašoby nám Chrystus byl pożyteczny, gdyby obiáwiony nám nie byl. Przetož po národzeniu jego, zá obiáwienie Pánu BOGU dziękujem, y ná to Šwięto dzišieyše obrácamy. Y troie dziš ziówienie Pána nášzego JEZUSA Chrystusá sobie ku pámięci przywodžim. Jedno ná chrzcie Janowym: gdzie go Jan poznał y wyšwiádczył: y Oćiec z Niebá Synem go swoim sobie w náturze rownym názwał. Drugie w Bethlehem: gdzie go gwiazdá y Niebo opowiedziáło, y Krole áby go zá Pána swego y BOGA swego przyęli, y Boski mu poklon oddáli, náuczyló. Trzecie w Kanie Gálileykiey:

gdzie sam boštwo y chwałę swoję ziówił: náтуры jáko tworcá ich mięniác, á z wody wino zaráz sámá wolá swojá czyniác. Wšchodnie Košcioły dzień dzišieyši ziówieniem tež zwiáć: więcey ná Chrzest Chrystusow pátržá, á nizli ná te trzy Krole: Jáko się z kazań Greckich Oycow ná ten dzień pokázuie. Co y Košcioły nášze záchodnie czyniá: ácz się więcey ná tym w Bethlehem obiáwieniu báwiá. Oboie ma wielkie táiemnice wiáry, y poćiechy nášze: oboygú się przypátržmy. Bo o trzecim inšzy czás mowienia mamy. A náprzod šzukaymy przyczyn, dla ktorých Zbáwiciel náš do chrztu Janowego przyšedł, y chrzcić mu się rozkazał.

Wšchodne košcioły chrzest Chrystusow dziš náywięcey šwięć.

Troje ziówienic.

Matth: 3.

Matth: 2.

PIERWSZA CZĘŚĆ,

O ziówieniu Chrystusowym ná chrzcie Janowym.

N Im Zbáwiciel náš šwiátu się ukazać raczył, nie tylo táieniem y czekánim lat 30 ále tež chrztem, puštyniá, poštem, y woyná z czártem, jáko práwdziwy człowiek: do spráwowania się urzędú swoiego y kazánia przypráwował. Co byl chrzest Janow, ná innym się mieyscu náuczyló: obmywał ludžie wodá w Jordánie, á do Messyaszá je y do chrztu jego przypráwował: náuczáiąc co o nim trzymáć y wierzyć, á jáko zbáwienia swego, y šáski y grzechow odpuszczenia czekáć od niego mieli. Biezeli zewšžád do tego chrztu, y káždy pobožny y BOGA się boiácy, y grzechow odpuszczenia prágnący: do niego się kwapił. Nie przyštáło Pánu JEZUSOWI poki się Mistrzem náwyžšzym, y Prorokiem, y Pánem Janowym

nie pokazał: á zá człowieká tylo jednego z pošpolštwá udawáć się chćiał: áby miał onym chrztem gárdzić, o ktorým wšytscy rozumieli, iż byl od BOGA y z Niebá. Gdy Pan przygánia Pháryzeuszom, mowiáć: *Wšyték lud y mytnicy ucćili BOGA, y chrzćili się Janowym chrztem: Lecz Pháryzeušowie, y ucćeni w Zakonie, rádę Božá ná sobie wzgárdžili, y chrzćeni być od niego niechćieli.* Łácnoby mu zádáć mogli: y tyš mu nie uwierzył, boš się u niego nie chrzćil, á nam o to przymawiał: *czegóš sam nie uczynil.* Pierwsza tedy jest przyczyná chrtu tego: przykád dobry ludžiom, áby się byl nikt jęgo zániechánim, od Janowego chrztu nie odráził: á jemu nie przymawiał: iż o rzecz onę ták šwięćá niedbał, y Prorokiem onym, y Puštelnikiem od BOGA pošłánym, y uštawá Božá przez niego obwoláná gárdžil.

Matth: 21.

I. Pierwszá przyczyná czemu się Chrystus chrzćil.

Lilz

W czym

Co byl Janow chrzest. Ná trzecieš Niedzielę Adwentu.

Janowym chrztem nikt pobožny gárdzić nie miał.

2. Pokory wiel-
kiej poka-
zanie.
Matth: 3.

W czym też wielką pokorę swoją po-
kazał, gdy do chrztu jakoby oczyszczenia
jakiego potrzebujący, jako inni grzeszni,
przystąpił. Bo inni wszyscy do Janá przy-
chodząc wyznawali grzechy swoje, jako
mowi Ewangelia. Narodził się Pan nasz
jako człowiek, a tu się chrzcił jako grze-
szny człowiek. W dzieciństwie jako z cu-
dzym y Oycowskim, y wrodzonym grze-
chem obrzezanie bierze: a tu mężem bę-
dąc chrzcił się, jakoby od uczynionego grze-
chu oczyszczenia potrzebował, ten który
jest przenajczystszy y bezgrzeszny. Jako
może pokorą być większą: jako BOGU u
człowieka u Janá, u sługi y stworzenia
swego prosić tego, czego drudzy ná grze-
chy swoje używali.

Jako s. Jan
poznał Pá-
ná.

Joan: 1.

1. Reg: 9.

2. Reg: 16.

Lecz Jan miał bystre oko, od BOGA
oświecone. Nigdy jeszcze Páná JEZUSA
nie widząc, zaraz go tam poznał. Jako
sam mowi: *Jam go nie znał. Ale ten co mię
chrzcił posłał, powiedział mi wewnątrz: Ten
ci jest.* Y po zwierzechnym znaku ukazał
mi: *na którym ujrzyś Ducha S. jako gołę-
bicę, ten jest.* Jako Samuelowi oznaymił
Pan BOG o Saulu, którego nigdy nie wi-
dział, iż Krolom być miał, y o Dawidzie
miedzy jego bracią: tak Janowi obiáwił
Pan BOG, iż to był Chrystus Boży, kto-
ry od niego chrztu prosił. Wiedział Jan
S. iż się narodził, iż miedzy ludźmi był,
y lat już trzydzieści miał: ale go był je-
szcze nigdy nie widział, aby jego swiá-
dectwo tym większą moc miało: iż nie ze
zmowy, nie dla przyiázní y záchowania,
towárystwa jakiego, to o nim mowił, co
mowić miał: ale z szczerego Boskiego
obiáwienia y rozkazania.

Słowa S. Ja-
ná do Chry-
stusa.

Y rzekł do niego: *Ja mam być od ciebie
ochrzczone, a ty do mnie idziesz?* Jakoby
mowił: co czynisz Synu Boży? Tyś jest
bezgrzeszny, y ty Duchem Świętym grze-
chy ludzkie obmywasz: tyś Pan moy y
BOG moy, a tak mi się uniząć chcesz?
Jam głos y párá ust twoich: a tyś Słowo,
moc y mądrość wieczna. Jam grzeszny
y błędny podległy: a tyś nigdy nie od-
mienny, żywot y prawda nášá. Jam w
grzechu się zaczął: a tyś z Ducha S. w
Mátce bez mężá poczęty jest. Nie czyn
mi tey zelżywości słuźce swemu: abyś o-
demnie chrześć brąc miał. Nie czyn so-
bie takiego ponizenia: abyś stan swoy nie-
pokalány tym lekárstwem grzesznych zel-
zyć miał. Izáli gwiazdeczka máła słoń-
ce oświeca? Izáli strumyszczeźk źródło
nápawa? Ty mię chrzcij y oczyszcij,
jako Pan y BOG moy, ja ciebie tą wodą,
ktorey ty sam moc dáć masz aby ludzie
oczyszciali, chrzcić nie będę.

Lecz Pan JEZUS do niego rzekł: *Day Słowa Pán-
teraz pokoy: tak nam potrzebá niśytkę wy-
pełnić sprawiedliwość.* Potrzebá tego á-
byś ty teraz jakoby większy y zacniejszy,
mnie jako niższego y podlejszego ochrzcil.
Wyciąga to teraz pokorá y przyklad kto-
ry się ludziom zostáwić ma. Jam ciebie
w żywocie Mátki twoiey Duchem Świę-
tym ochrzcil: a ty mnie teraz tą wodą
chrzcić masz. Tyś mi się w żywocie
Mátki poklonił, a Mátce swey uczćcieś
mię kazał: a ja teraz ciebie też czćić chcę:
nie tak jako ty tájemnie y w Mátce: ale
przed wszystkim ludem jáwnie. Niech się
náuczają ludzie naywyższego stanu z swo-
iey wysokości nie chlubić: ale się w niey
gdy tego potrzebá, y podlejszym uniząć.
Niech się náuczają ludzie y najswiętsi za-
dným lekárstwem ná grzech od BOGA
záleconym nie gárdzić. Niech ná mnie
przyklad máją, tak wielkiey y niesłychá-
ney takiey pokory, gdzie BOG człowie-
kowi się uniza. Niech nie tylo náuką, á-
le y samą rzeczą pokory ich náuczam.
Przeto chcę abyś mię chrzcil: nie czyn
inaczey. Już teraz wytrway, a tę boiáźń
swię przesam, abyśmy tak wypełnili
wszelką sprawiedliwość: y ja takim poni-
żeniem, y ty takim usłuchaniem.

Gdzież tu zostanie pychá y hárdosc o-
wych wysokich Pánów y stanów, którzy
nigdy takiey pokory nie czynią, a sobie
iá za zelżywość máją? Nic nie masz
piękniejszego, jako gdy się wysokiego sta-
nu człowiek poniża, y u podlejszego się podáie.
Jako gdy z wielkiey
gory pátrzy kto ná piękne niskie pola, y
łáki, y rzeki, y lásy, y ogrody, y winnice,
y miásta: bárzo się ucieszy. Tak gdy
wysoki Krol y Pan do nog się ubogich y
wzgárdzonych poniży: wdzięczny bárzo y
káždego uweselájący widok czyni. Byli
Święci Krolowie co umywáli nogi ubo-
gim, y służyli szkarádnym, chorym y trę-
dowátym. Izáli się tym zelżyli? Nie.
Ale jako Dawid rzekł: *Skakáć przed Pá-
nem będę: y podlejszym się nád stan moy u-
czynię, a chwalebniejszy y zacniejszy zo-
stánę.* Sto łokci Krolom y Pánom wyso-
kości y sławy y zacności przybywa: gdy
się do ubogich schyláją, a onym służą. Já-
ko Zbáwiciel tenże y nogi słuź y uczniow
swoich umywał.

Przychodźmy do tájemnic wiáry nášzey,
ktore się ná tym chrzćcie ziówiły. Ná-
przód krzyknął ná ludźie Jan S. *Owo Bá-
ránek Boży, który gładzi grzechy ludzkie:
poznaćcie go, ten jest ktorego BOG z Niebá
zestáł.* O ktorego prośili Prorocy: *Spuść
Báránká- Panie Pánowniká ziemi.* Ten
jest

Nauka po-
kory ná sta-
ny wielkie.

Piękna mo-
ta w Panach
pokorá.

2. Reg: 6.

Joan: 13.

Janow gło-
sno Bár-
nek Boży.
Joan: 1.

Isa: 6.

Exod: 12. jest ktorego on w Egipcie znaczył: ktorego krew ná podwoiach, onego burzacego Anjoła odganiáá, á wybáwienie z niewoli iednáá. Ten jest Báránek ktory was wesná káski Bozey odzieie y zágrzeie, krwią swojá was oczysci, y ciásem swoim nákarmi. Do tego czáá wilk y lew piekielny gorę miał y krolowál, y wšytkie zábijał: oto się cichy y pokorny Báránek ukázuie, ktory głowę jeho skruszy, á wšytkie wierne z jeho mocy wybáwi.

Y oznáymil Jan S. o dwu náturách w Chrystušie: O ludzkiey, gdy go Báránkiem ku zábiciu: y o Boskiey, gdy mu zgládenie grzechow y odpuszczenie przyczyta: co jest wšasna moc sámego BOGA. Jáko człowiek ofiárowány będzie y zábity: á jáko BOG ofierze oney da moc, áby wšytkie grzechy šwiátá zgládzilá.

Ná tym tez chrzcie, obiáwil się BOG w Troycy iedyny: Ociec w głošie, gdy mowil: *To jest Syn moy naymilšy*: Syn w cieie, á Duch S. w osobie gošebice. Trzy są peršony nie rozdzielne bosťwá, ktore się tu wespol nayznáczniey obiáwiły. Ociec nie rodzony: Syn rodzony od wieku BOG z BOGA: nie sposobiony áni czyniony. Bo w takim upodobániu sobie wšasnego BOG nie má, ktory wšasnie kocháć się nie može, jedno sám w sobie. Syn jeho jest tegož przyrodzenia. Jáko człowiek rodzi człowieká teyže náтуры jáko sám: tak BOG BOGA, obyczáiem niezrozumianým. Duch S. ktory ná człowieceńštwu Chrystusowe, jáko je w przeczysťey Mátcie poczáł, dáry wšytkie swoje Boskie wylewa: ktory poświęca, ktory jáko mowi Pan u Izáiaszá, Chrystusá wedle człowieceńštwá posyła: ktory ożywia y odradza w wodzie, y oney ná ozywienie duš ludzkich moc dáie: jáko stworzeniem być može? Jáko Bogiem prawdziwym nie jest? Bárzo jest. A jednáak nie trzey jest Bogow, ále jeden. A jednáak inšzy w głošie, inšzy w cieie, inšzy w osobie gošebiczey. Šlepy jest ktory tu jedneho Bosťwá we trzech rožnych peršonách nie widzi. Tu tedy mamy wyrażenie

BOGA Chrześciáńskiego, BOGA w Troycy jedneho, ktorego się jmieniem chrzcim, y ná žywot wieczny odradzamy: Wimie Oycá, y Syná, y Duchá S. Przekłety kto tak nie wierzy. Anáthemá Nowochrzeńcom, Anáthemá nowym Aryánom.

Po tym chrzcie ná którym wodę dotykániem ciáá swego poświęcił, Niebo się otworzyło: áby káždy wiedziá, iż chrzešt nášz zámknione grzechem pierwszego Adámá Niebo nám wráca, y lepszy ray otwarza: iż przez ten Jordan do žiemie obiecáney wchodim: y poráżáie wšytkie nieprzyjáciele nášze, dżierzáwe wiecznego Kroleštwá bierzem. We chrzcie, Pháráoná smóká piekielnego utapiamy: y po tey wodzie do inney wieczney kráiny przewoz šczęšliwy mamy. Z tego žródlá chory wychodzi zdrowym, ubogi bogáтым, niewolnik synem, podšy zacnym się y wielkiego Boskiego Krolewskiego domu šláchćicem rodzi.

O byšmy nie utracáli niewinnošci, ktora nám Chrystus ná chrzcie dáie. O byšmy tey šzáty kosztowney od oblubiencá dáney nie zmázáli. Co gdy się tráfi, byšmy wždy o sobie znouu rádzic, á do wtorego chrztu, nie zwody ále z pšákánie y pokutowánie y špowiedzi Š. utrat nášzych wetowáć umieli, leništwu wšelkie oddáláie.

Mamy tedy pilnie y goráco Pánu BOGU dziękowáć, iż nám takie žiáwienia uczynil, przy tym chrzcie Syná swego: iż się nám BOG w Troycy oznáymil: iż nám taká wodę dotykániem ciáá swego poświęcił: iż przez nię takie nám synowštwu y dżiedzíštwu, y páńštwu wieczne dáie. Dziękuiem y Janowi, iż nám ten škarb w człowieceńštwie y podšoci JEZUSOWEY zákopány, ukazał, á przezeń do niegošmy przyszli. Jz nám ukazał y Báránká nášzego, y BOGA w cieie. O BOZE byšmy tych škárbow, y tey ofiáry, y chrztu tego y dárow Duchá Šwiętego używáć umieli. Juž do drugiego w Bethlehem obiáwienia przystápmy.

Škutek chrztu nášzego otworzenie nieba.

Oznáymienie S. Troyce.

Isai: 61.

W T O R A C Z Ę Ś C,

O drugim žiáwieniu Pána nášego w Bethlehem trzem Krolom uczynionym.

Z Głębokiey rády swojey przyzwał Pan BOG Krole y Pány z dáleká, ktory narodzenie Syná jeho uczcili, y uboštwu á nędze, y wzgárdzony štan jeho u šwiátá tak wyniešli iż się y Herod Krol przemožny onego

tak podšo urodzoneho báć musiał. O czym były štare y dawne Prorocťwá. *Wštań ošwieć się Jeruzálem, mowi Izáiasz, bo przyszłá inwiátlošć twoiá, y chodzie w niey narody będą, y Krolowie w iášności weyiciá twego przyidą, z Šabby žłoto y káždido nosáć, y chwáć Páńškę oponiádáie.* Y w

Ll3

Pšalmie

Isai: 60.

Pfal: 71.

Pŝalmie piŝano: *Krolowie, prawi, z Thár su y z wyspy dary ofi iruię, Krolowie z Arábij y Sibby upominki przynosę y poklonię mu się wŝyŝcy Krolowie, y narody ŝużyć mu będą. To jeŝt Meŝyjaŝowi.*

Krolmi byli ci goŝcie.

Athan: de variis quæ. Tertull: 3. cont: Marcionem. Leo Papa ŝerm: Auguŝtin.

Mędroŝć wlaŝna Krolom.

Nie chwalim tych ktorzy tym Mędrco Krolewŝkiej zacnoŝci nie dają: ŝamemi je tylo Mędrkami zowiąc. Gdyż Proroŝtwa te dawne, y wiele S. Doktorow Krolmi je zowie. Acz ich tak Mátheuŝ S. nie zowie: ŝle wiedzą wŝyŝcy y z pogánŝkich Histo ryi, iż wŝchodnie ŝtrony ná on czás, Krole ŝwá z mędroŝciã ożeniãli, y mędre Krolmi czynili. Bo nic nie jeŝt wlaŝnieyŝzego y po trzebneyŝzego temu co drugie rządzi, y ná wyŝokim mieyŝcu ŝiedzi: jáko mędroŝć. Przeciw rozumowi jeŝt, aby głupi o mędr ŝyich rádźil: á ten u wioŝlá ŝiedziãł, kto ry okret wŝzytek przewrocić y wŝytkie pogubić może. Wielce grzeŝzą y ludziom nie zyczą, ktorzy ábo bez mędroŝci ná rządy y Kroleŝtwa, y urzędy wŝpinają: ábo wezwáni od BOGA mędroŝci ŝię nie uczą, y mędrych przy ŝobie nie mają, ábo ŝię ich nie rádzą, ábo rádząc ŝię nie ŝuchają.

2.

Nie tylo dla obrzezanych ale y dla narodow przyŝedł Chryŝtus.

Genes: 22.

Rom: 15.

Pfal: 2.

Chciał teź Pan Bog tym przyzwaniem tych Krolow pokazac, iż nie tylo dla obrzezanych Zydow: ale teź dla narodow ŝwiãtá wŝytkiego ŝię národził. Dom ty lo Abráhámow do krwi Syná ŝwego náznaczył: ale pożytki y błogoŝławieŝtwo jego ná wŝytkie narody roŝpuŝcił. Jáko rzekł do Abráháma: *W náŝieniu twoim ubłogoŝliwione będą wŝytkie narody.* Jáko o tym wiele jeŝt ŝtáregó proroŝtwa. Y Apoŝtol ŝzeroko o tym náuczyl, gdy ŝię z tego obcym językom rádowac każe: iż dawno do zbáwienia u Prorokow y do Meŝyjaŝa przyzwáni, y jemu ŝię zá dzie dźiãtwo jego obiecáni: aby mu ŝużyli y zbáwienie od niego bráli, á byli uczestni cy do mu Jzraclowego y wŝytkich obie tnic im od BOGA ŝpuŝzczonych. Są te dy ci trzy Krolowie jáko Pátryárchowie náŝi y pierwiãtki ofiary narodow: w kto rych P. Bog powołać nas raczył, nie z cie leŝnego ale z duchownego obrzezania: ktorzyŝmy wedle ciãłá z Abráhámowey krwi nie poŝli. Y nie mieliŝmy teŝta mentow Bożych, y jákoby zániedbáni y porzuceni byliŝmy: niewiedząc o BOGU y prawdzie á woli jego. Dziŝ nas w tych Krolách do Syná ŝwego y tego co z Niebá przynioŝł, przyzwac raczył: já ko goŝci do domu ŝwego, ná wielkã ucztę, y one roŝkoŝzy wieczne y Kroleŝtwo ŝwoie.

3.

Pohánbie nie Zydow przez trzy Krole.

Tym teź przyiãchaniem Krolow pohánbie chciał Pan BOG niewdźięczne Zydoy, y niedbãle o ŝwoie zbáwienie wzbu

dzić: gdy oni z dáleká y z wielkã pracã Zbáwicielá y Krolá Niebá ŝukają: á ci domowi o nim ŝię nie pytają, y oŝwem nic on niedbają. Tak je záwŝtydzał y ŝtrá ŝyl w kazaniu ŝwoim Pan: *Sábę Krole wã im przekłádając: iż oná zdáleká przy iedźdzałá ŝuchac mędroŝci Sálomonowey: á oni mając więŝzego y mędrŝzego Krolá niźli Sálomoná im gárdzić ŝmieli. Kto ŝlepy, mowi Prorok, jedno ŝugá moy? Kto głuchy, jedno ten do ktoregom poŝly moie wy prãwił? Gorŝzyŝmy domownicy Bożi, gorŝzyŝmy, gdy nam Pan BOG náyle piey nad inne czyni. W roŝkoŝzy y w pieŝczoćie jego pŝuiem ŝię, á tym coby drudzy rádzi porwáli, gárdzić ŝmiemy. ŝczeniãtá, mowi oná niewiãtá, rádyby były odrobinom ktore z ŝtołu náŝzego ŝpa dają. A my y potraw Pánŝkich y Oy cowkich odbiegamy. By Turkom y Tá tãrom dáł Pan BOG takie oŝwiecenie y wiãrę: dálekoby ŝię lepiej Pãnu BOGU záchowáli. Jáko Pan wymawia: *By bylá Sodoma y Gomora widziãłá cudá one, ná ktore niewdźięcznicy pátrzyli: jeŝczeby by li do tego czãŝu trwali.* Przetoź ŝroŝŝe náŝe potępienie będzie uchoway BOZE.*

Ná koniec przez te Krole roŝgłoŝic chciał Pan BOG Zbáwicielá ŝwiãtá: aby wŝytek ŝwiãt o jego národzeniu wiedziãł. Gdy do Jeruzalem miãłá głownego przy iãcháli, o Krolu ŝię y Meŝyjaŝu pytając; wŝytko ŝię Kroleŝtwo oŝlyŝãłó, iż ŝię národził. Gdy Herod Krol ŝam z ŝobã trworzył, y dźiatki niewinne pobil. Rzymkie Pãŝtwo o jego okrucieŝtwie, y o tey przyczynie dla ktorey takim był mordercã, wiedziãłó. Wŝchodnie Pãŝ twá z ktorych ci byli Krolowie, pewnie o tym wiedzieli, po co ci jeźdźili. Pewnie im opowiadáli, pewnie ŝię wŝyŝcy ná onę nowã gwiazdę y ŝwiãdectwã z Niebá oglãdáli. Tak Pan BOG y tych nabo ŝnych ŝerc pracy, y z Herodowego okru cieŝtwá uzył ná ŝlawę Syná ŝwego, y ob wiefzczenie jego po wŝytkim ŝwiećie. Bo wŝytkiemu ŝwiãtu ná tym należałó: znać tego y wiedzieć o tym, ktory z Nie bá dla ich zbáwienia przyŝedł.

Obyczay przyzwania tych Krolow, bár zo jeŝt oŝobny y dziwny. Nie poŝal Pan BOG do nich Proroká y ŝlugi ktorego ŝwego, jáko do Zydow poŝyŝal. Jáko Moyzeŝá do Pháráoná, y Dãnjelá do Nábuchodonorá, y do Báltázará Kro low Bábiloŝkich: aby ich do takiego Kro lá, y ná tak dálekã drogę námawial. Já ko poŝal do Niniwczykow Jonáŝá, aby im pokutę y poprawę żywotá rádźil. Já ko poŝal Janá do Jzraclczykow, z takim dziwnym

Matth: 12.

Iŝai: 42.

Matth: 14.

Matth: 11.

4. Rozgłoŝenie národzonego Meŝyjaŝa.

Obyczay przyzwania ich.

dziwnym żywotem y powagą, aby im rozumem wywody y słowy, Zbawiciela ukázował. Nie posłał do nich Anjołów z słowy y z śpiewaniem: ale gwiazdę nie mówiącą po nie posłał. Co to za obyčazy powołania y łaski tego P. BOGA nášzego? Nieślychány nigdziez. Bo aż słońce y gwiazdy y biegi Plánetow ukázują mądrość y wielmožność á wspanálost Božku, y jednego Pána wšytkého co jest: ale nie ukázują Syná jeho y rák ponížonego y ciałem nášzym odžianého BOGA. Z gwiazd zaden się tego náuczyc nie moží. Y choć nowa gwiazdá byla y ná ten čas stworzona: předsejby nikt się o BOGU w cíele nie dowiedział. Snádo się tedy domyslić: iż ten co im gwiazdę ukázal: ten tež y rozumienie jej powiedział, y wewnątrz je co znaczyła náuczyl, y Duchem S. do ich sercá mowil: Wstańcie, jedźcie do poklonu Syná mego, z upominki takimi á takimi.

Z tego im dał pomoc y přístup, czym się bawili: náuką około gwiazd. Která náuka dziwnie jest uciešná, y dziwná mądrość Božku ukázuje, dziwnie się človiek z niey do znáomosci Božá, y nieogárnioney mocy y mądrości jeho przywodzi. Ale nie jest tá náuka dána ná wieszczy y domyslanie się rzeczy przyszlych y tájemnych, které z woli ľudzkiey wolney pochodzą: ani ná proroctwá, aby z nich miał kto wiedziet: co Pan Bog myšli y czynit chce, y co o ľudzkých przygodách, y stanách, y šťastie postánowil. Wymyšly to y zdrády szatánskie czárownice. Ludie z dobrej rzeczy zlá učinili. Znaki, dáne ná časy, ná dni y láta: y biegi dziwne dáne ná poznánie mocy mądrości Božkiey: obrocili sobe ná wieszczy y čáry: A naprzod to Egypťané y Chádeyčycy wymyšlili, z kterých się Prorok šmwie, y czárowniki ie také iáko inne zowie, mowiac do krolá Bábilońtkiego: *Stoy z swemi czárowniki y z wielkošciú ich, ktorými się od mládošci przyuczyl: jestlić co pomogá á moćni yšlym cię uczyni. Niech stojú á wybáwiú cię wieszczonei tvoi niebiescy, co patrzú ná gwiazdy, liczú miešáce, abyć przyszle rzeczy opowiedzieli.* To tu wšafnie Protok o Astrologách mowil: Bo oni biegi miešácow przeliczújac, przyszle przygody ľudzkie wiedziet chcą, které czárownikámi y málefiká zowie tenže Prorok:

Y sámí krolowie Poganšcy klámštwá ich ználi y došwádeczáli: Dobrze rzekł do nich Nábuchodonozor: *Sen mi jeden wykládaté macie: ale wam nie uwierzę, až*

mi powiećte co mi się sniło. Bo jeśli tego niewiećte, y wykládu wiedziet prawdziwego nie moćte. Y tym ie potrwozył, y zdrády ich doznał, y pogubić ie kazal: gdy tráfić nie mogli co mu się sniło. Uczyń tak ty co do gwiazdarzá idzieš pytat, ktoć co ukrádl: Pytat go pierwey coc zgingšo: niech ci powie. A jeśli nie tráfi co zgingšo: pewnie nie tráfi y tego kto ukrádl ábo nalazł. Prawdziwi Prorocy Boží, wiedzeli z czym kto do nich šzedł, pierwey niżli spytáli. Jáko Achiás zenie krolá Jeroboámá powiedzál o co go pytat chciálá. Y Sámuel Saulowi pierwey o náležieniu osłow kterých šzukał, opowiedzál, niżli go spytal. Y Dániel tráfił co się krolowi sniło, y to on sen znáčyl. Bo iáko Prorok prawdziwy od Bogá wiedzál: A šalszym czárt, ktorý nie pewnego niewie, oznaymuje, iáko š. Augustyn mowi, z domyštu tylo: y tráfi się iż drugdy zgádnie. Bo wielki má domyšl y dowcip ná wšytko. Z czártem špołki máiú, którzy się tá wieszczbá bawiú, y drudzy są bálwochwalce, czártem się klániú, á prawdziwego BOGA odstępujú: ktorý tákich domyšlow y wieszczy y czártoŭ, y pytaníá od niepewnych prorokow šrogo zázakázal:

Jedná ná šafney gwiazdzie y wnétrznym náčchnieniu, přestáwac tym Krolom BOG nie kazal: poslal ie do Prorokow do Košciolá šwego w Jeruzálem, do uczonych którzy im písmo Prorockie ukázáli: Ná upomniénie nášze: aby nikt ná swym obíawieniu y rozumie nie přestáwac: ale się káplánow rádžil, y šwoie obíawienie wedle náuki košcielney špošabial: *Bo dučb Prorocki, mowi Apostol, Prorokom šoddány jest.* Prawdziwy Duch Boží do šoddánítwá košcielney wiedziet, á pychy y wšafnego rozumienia y uporú niechce. Jeśli co rozumieš: podz do úředu košcielney: obáčz iešli się twoiá myšl z Košciolém y z Doktorý šš. zgađza: dopiero ná niey přestay. Jeśli nie: miey iá zá pokuš y ošzukánie zbáwienia twego: Oby ná to pátrzyli džišieyší šwiegotarze, którzy nie idú do Jeruzálem z šwoiemí rozumki; nie idú od Doktorow: ale písmo sámí lepiey rozumiet chcą, niżli Košciol wšyšteš powšzechny. Písmo mieć moćeš; ale prawdy Prorockiey w nim bez Prorokow nie náyđziesz.

Obáčzmy ná kónieć iáko tak powołáni šobili w šwoim šwiętyš powołání: nie dármó šlaski Božey, iáko Apostol upomniá, y onego obíawienia ší rúc: Naprzod nie zálowáli się ná šzukánie y práca džišieyší

Gwiazdy ukazują Pana Boga.

Pan Bog we wnętrzu krolow nauczył, co gwiazda znaczyła.

Nauka uciešna około gwiazd.

Ale nie ná wieszczy.

Proroctwa z gwiazd šalszye y wieszczy. Genes: 1.

Iša: 47.

Wieszczy Pan BOG z gwiazd zganil.

Dan: 1. Błdy Astrologow krol poganški pošpil.

3. Reg: 14.

1. Reg: 9.

Dan: 2.

De Civit.

Deut: 18.

Posłani krolowie do Prorokow.

Nie došyc náčchnienie wnétrzne; potřeba káplánow do uznání Božá. 1. Cor: 14.

Šobili w šwoim powołání krolow. 2. Cor: 6.

čiatká

ciątką im opowiedzianego. Nie mówili iako ci zwodnicy: dosyć iż weń wierzym y w jego Bostwo. Wszędzie BOG iest, szukac go nie potrzebá. Ale rączey bieźeli y szukáli, y widzieć, á nie tylo myśli, ále y oczy swoje náfycie Bogiem w cieie chcieli. Jáko Jákob nie mówi: iż syn moy żyw, á iż kroluie w Egipcie, widzieć mi go nie potrzebá: ále rączey mówił: *Poydę á oglądam syná mego nim umrę.* Prawa miłość prágnie obecności.

Genes: 45.

Wyšli z swej ziemi iako Abrám.

Y uczynili iako Abrám Pátryarchá: ná glos Boży wyszli z ziemi swej, y z narodu swego, y z domow swoich. Odbiegáiąc sobie miłych domownikow, y spokojnych krolestw, y zwyczajnych wczásow swoich: milszego sobie máiąc BOGA w cieie ziąwionego, y wzgárdę wszystkiego światá dla niego. By im dobrze iuz wszystko było zginac miáło, y pograniczni nieprzyaciéle odiać im ich páństwá mieli: tedyby się byli nie rozmyślili, áni tey drogi zániécháli. A my iádá wiatrom y stráchom od szukánia się zbáwiená odwodzić dáiem: á nic dla słodkości duchowney ucierpieć y opuścić nie chcemy. Przetoż iey teź nie mamy, ábo skápo mamy.

Cierpieć co dla miłości duchowney potrzebá.

Męstwo ich ná niebezpieczności.

Wdáli się w wielką niebezpieczność y rękę tyránná, ktoremu niewdzięczną nowinę o innym Izráelskim krolu przynieśli. Dziwy iako ich nie pomordował, ten co y własnym synom y żenie swej dla takiego podeyrzenia nie przepuścił. Kto ich męstwo słusznie wyślawi, y gotowość do męczeństwá dla tego y zá tego ktorego szukáli? Lecz prędká od Bogá obronę y pomoc odnieśli, y wlos z głowy im nie spadł, á swemu dosyć uczynili, y to ná co ich Pan BOG wezwał wykonáli. A my się wnetze pokusámi od záczczenia dobrego odrazamy. By isto Herodow, y sto tysięcy czártow ná drodze spráwiedliwości, ná tey ná którą cię Pan BOG posyła, zástąpiło: nie boy się serce mężne, ukrzep się w Bogu twoim, naydziej prędká pomoc. Zgubi Pan BOG mocy y tyránstwá nieprzyaciół twoich, y rády ich y rozumy powichle, y z nich się násmieie.

Nabożeństwo trzech Krolow.

O nabożeństwie ich, ktore się z wielkicy wiary rodziło, trudno mowic. Płakáčbym wolał, záuiąc iż takiego nie mam. Należli Krolá y Zbáwiciela swego w dziecństwie, Bogá swego w słabiuchnym cieie y w ubóstwie. Czemuście tak głupi wy co was krolmi y mądrymi zowią? kłánacie się u światá podlepszemu, uboższemu, słabszemu niżliście sami? Kto widział takiego Bogá? kto się kiedy takiemu Krolowi

poddał? Co zá obroná, co zá pomoc z niego? Co może dáć tak ubogi? Gdzie woyská, gdzie dwory, gdzie máiestat, gdzie słudzy y pałace jego? A oni mówią:

Nie dziwne nam pałace, áni dwory, áni złotá, áni woyská, áni rokoszy y dostátki. To nam dziwno, iż temu Synáczkowi niebo y gwiazdy służą, y tak serce nasze rospaliá tá gwiazdá jego, iż nám kazała wszystkiego odbieżeć, á z taką ochotą tego Krolá takiego szukác. Ktoż niebem y sercem ludzkim władnie iedno Bog? To nam dziwno, iż to dziecicę tak do serc naszych przeniká. Ináčey być nie może, iedno iż iest Bogiem y Pánem wszystkiego światá. Przetoż wszystko mu posłuszeństwo oddáiem, dusze, ciáśá, miáętności y krolestwá nasze: przyznawáiąc iż to jego wszystko iest, z jego to rękú mamy. prošim áby nas przyjął zá niewolniki y poddáne swoje. Y pádli ciáśy swemi przed onym Krolém, wyznawáiąc naywyższe páństwo y zwierzchność jego nád sobá: á iż mu ná wieki wiernemi być y służyc chcą, á innego nigdy Bogá nádeń nie przyznawác, y w żadney się rzeczy nádeń y wolá jego nie kochác.

Mysli omyś Krolow.

Pátrż iako to mocná y płodná wiará: iako się nád to podnosi co widzi: iako cielesne posługi y unizenia wyciąga. Boże day nam taką, á strzeż nas owej niepłodney y gośey, co y dobre uczynki y cielesne pokłony gáni. Trzykroć Páná JEZUSA zá Krolá w ubóstwie y w nędzy witano. Ná ośielku, ná krzyżu, á tu w dziecństwie w Bethlehem. Niewiem gdzie było więkšie niepodobienstwo ludzkie do krolestwá: y wiará dobrych wyznawcow więkšza. Zda mi się że tá u Trzech Krolow. Bo oni cudá jego widzieli: y ná Łázárzá wedle niego idącego, ktorzy go z pálmámi iako krolá przyjmowali, pátrzyli. Y Łotr ná krzyżu, záćmienie słońca y trzęsienie ziemi widział, y słychác o jego cudách mógł. Ale ci nic takiego nie mieli, coby im do oney tak wyśokiey wiary pomagáło. Nie widzieli jego cudow áni mocy nád czártý y nád morzem. Dzieciátko tylo u pierśi ubogiej mátki ná mieyscu bázro podłym widzieli: á iedná oku się y rozumowi świeckiemu odstraszyć od tak wielkicy wiary y pokłonu Boskiego nie dáli.

Trzykroć Pána zá Krolá witano.

Wiara widka u Krolow.

Ná koniec upominki oddáli Boskie y krolewskie y Odkupicielowi światá godne. Jáko Bogu ofiarę káżdizdá dáią: iako Krolowi złotá przynoszą: iako śmiertelnemu do pogrzebu mirrhę dáią: wiedząc iż tak

iz tak świat odkupic miał gorzką śmier-
cią swoją.

O Boże moy, wleyże w nas serce tych
oycow y Pátryarchow nászych, abyśmy
się tak tobie podobáli: będąc do známo-
ści y obietnic y łaski twoiey powołáni y
oświeceni: abyśmy takimi uczynkami,
wedle rády Apostofá twego, powołanie
násze sobie upewniali. Niech cię wier-
nie y prawdziwie szukamy przy świecy y
gwiazdzie słowá twego, w nowym Jeru-
zalem, w powżeczonym kościele twoim:

2. Petr: 1.

w opuszczeniu y wzgárdzie tych wido-
mych dobr, w pokusách y niebezpieczno-
ściach światá tego: w pracách y w jał-
muznách, opátrując potrzeby ubogich co
w gnoiách y w stáyniách y w słomie bez
opátrzenia leżą: y w ofierze zdusze, z
ciálá, y z máiętności nászey. Abyśmy cię
nalazli, y poklon á służbę twoię tu ná
ziemi odpráwiwszy: do oyczyzny wie-
czney wrocić się mogli. Przez tegoż Zbá-
wiciela światá dla nas narózonego,
Amen.

Ná dzień Ofiarowania Syná Bożego w Kościele, albo Oczyszczenia Nay- świętzey MATKI BOZEY.

ON Kościół Jerozolimski po zbu-
rzeniu Bábilońskim miał być we-
dle proroctwa Aggeuszá dáleko
zacnieyszy, nizli pierwszy który był Sa-
lomon postáwił. Zaczęść tá rozumiec się
nie mogła o murách y budowaniu náklad-
nieyszym y wspaniálszym: bo nigdy ie-
on nowy Kościół w mnieyszym dostátku
y w niepokoju, bez wlasnego Krolá, bu-
dowany nie doszedł. Lecz tym się za-
cnieyszy stał on wtory: iz Pan BOG
sam obá swoją przyść do niego miał,
y wnieść weń światłość Ewangelij: do
ktorey się wszystkie narody skupic miały.
Jako o tym drugi tychże wiekow Prorok
Málachiasz powiedział: *Oto ja posyłam
Anjola mego [Janá przesláncá] który zgo-
tuje drogę przedemną: y wnet przyjdzie do
Kościoła swego pánujący, ktorego wyśbuká-
cie, y Anjól testamentu ktorego wyprágnie-
cie.* Jednego práwego Boga w onym Ko-
ściele chwalono, jemu sámemu poświę-
cony był: mieszkał w nim BOG, ále tylo
dary swoje tám dájąc: lecz dziś tenże Bog
do swego Kościoła, tenże pánujący, do
swego domu, w málutkim cieie ludzkim,

Agg: 1.

Czym był
zacnieyszy
wtory kościół
w Jeruza-
lem.

Malach: 3.

iało w obłoku wniesiony iest. Ktoremu
Jan drogę gotował, y ktorego iało testa-
mentem obiecánego, Synagógá czekała.
O dziwy y cudá wielkie. Kto Bogá w
ciele málutkim poznał? sam Symeon y
Anná: Białagłowa egárniona słoncem,
wniosła w Kościół niestworzone słonce,
ktorego promienie przerázily Symeona,
iz zawołał: *O Synáczku tyś Pan tego Ko-
ścioła, BOG y Messyáš náš, tyś świecá ná
oświecenie narodow.* Co iz się nam zisci-
ło, á światłością Ewangelij my narodo-
wie oświeceni, y z ciemności piekielnych
y grzechow y błędow wybáwieni, y u-
weseleni zbáwieniem nászym iestemy:
nósim dziś w ręku nászych świece: takim
zwierzchnym nabozeństwem, wnątrzną
nászę Pánu Bogu wdzięczność y dzięko-
wanie oddájąc. Co iz się tym nowym
mistrzom nie podoba, á ganic tę nászę
ceremoniá śmieię: umocnić się w niej
chcemy: á potym o dwu státutách Bo-
zych, ktore Nayświętza Pánná dziś wy-
pełnia, y o Symeonie zá pomocą tej
światłości nászey, náuki podamy.

Apoc: 12.

PIERWSZA CZĘŚĆ,

O świecách ábo Gromnicách dzisieyszego Świeta.

Bez zwierzchnych y cielesnych
znákw, ktore ceremoniami zo-
wiemy, nie mozem ludźmi bę-
dąc, áni rzeczy Boskich poiąć,
áni wiary nászey wyznác, áni nabożeń-
stwa nászego odpráwować. Tákeśmy bár-
zo z ciálem spoieni, iz duszá y rozum
nász bez cieniow y barw cielesnych, nie
duchownego poiąć y zrozumiec nie może:

Pożytek ce-
remonij.

O czym dawno nápisal stáry Dyónizyus
uczeń Páwla świętego: *Nási, práwi, star-
si pod widomemi znaki tajemnice pokryli, y
pod cieniámi ludzkimi rzeczy Boskie podá-
li, y dotykálnymi figurámi májestat ducha-
wnych rzeczy okazali: áby wedle pojęcia
nászego figury widome: do pomocy br. li, ná
jáśnieysze tajemnic rozumienie.* O P. Bogu
ktory zádnego ciála y ksztaftu y formy
nie ma,

Eecl: Hie-
rar: cap: 1.

Bog ciála y
formy za-

M m m

dnicy nie ma, a jednak w cielesnych cięmiach ludzkiem się do rozumienia podaje.

Isa: 6.

Exod: 24.

Isa. 66.

Dan: 7.

Exod: 24. & 19.

Deut: 4.

Podobieństwo ognia do P. Boga.

1.

2.

3.

Własności ognia do Pana BOGA przyrównanie.

4.

5.

6.

7.

nie ma, co pomyslim y poymiem, iesli go sobie nie uformuiem: abo iako Krola wielkiego w mastejacie, z woyskiem swietnym dworu swego: abo iako niebo y kamienie drogie, abo iako meza dziwnego z ciastem ludzkim: abo iako ogien palajacy y wszystko trawiacy? Przetoz tak sie ludziom Pan BOG schylajac sie do natury ich cielesney, w cieniach cielesnych ukazowal. Bo go Izaiasz widzial iako Krola na wyfokim y wspaniatym majestacie, y Anjofy pokrywajace twarz y nogi jego. Moyzefz, y Aaron, Nadab y Abiu synowie jego, y 70. starcow: mowi pismo: widzieli Boga Izraelckiego, a pod nogami jego dzieko, iakoby kamienia Szafiru, y iako niebo gdy jasne jest. A Prorok go opisuiue, iako wielkiego meza: ktorego stolicą niebo, a ziemia podnozek nog jego. Y Daniel patrzal nań iako na dlugowiecznego w szacie bialej iako snieg, wlosy glowy jego iako wełna czysta, stolicą jego plomien ognia: tysiacie tysiacow sluzyli mu, a po dziesieckroć tysięcy sto tysiacow stali przed nim. Y często przyczyta pismo Panu Bogu, ręce, nogi, głowę, y inne czlonki ludzkie: tylo dla naszego rozumienia. Nie zeby BOG iakie ciało miał. Y w ogniu widzieli go ludzie na gorze Synai, gdy zakon dawal, y polekli się, mowiac: Patrzyc na tego Pana BOGA nie mozem, y pomrzecbyśmy musieli. Y nazwal go Moyzefz ogniem trawiacym. Pan Bog, prawi, twoy jest ogniem trawiacym.

Nic nie jest tak barzo do Pana Boga podobnego, iako tenze wspomniany Dionizyus nauczył, iako ogien. Ogien sie we wszystkich rzeczach stworzonych znajduje, a nikt go nie widzi: tak Pan BOG wszedzie jest, a widziec go nie mozem: pełna jest ziemia y niebo chwały jego. Jako ogien jest dziwnie dzielny, y moc y goracość jego zawzdy trwa: tak P. BOG jest zawzdy dzielny, y slowo jego wszemmocone nigdy nie pochybi. Ogien y plomien jego zmieszac się z żadną rzeczą nie moze: tak P. Bog żadney mieszániny y skladania nie ma, a jest dziwnie wszytek sam w sobie. Ognia y plomienia jego nikt utrzymac: tak P. BOGA żadne stworzenie ogarnac nie moze. Ogien wszystko pozera y w sie obraca: Tak P. BOG wszystko dla swoiey chwały czyni, y do swey czci wszystko pociaga. Ogien sie nigdy nie nalyci, pozerajac y wszystko gubiac y wniwecz obracajaci: Tak P. Bog w sobie niezmierny wszystko wniwecz obrocić moze. Z iedney iskry ognia swiat sie wszytek spalic moze: Tak Pan BOG iednym najmnieyszym slowem ty-

siac takich swiatow uczynic y zgubic moze. Ogien ma dziwną plodność, iz z iedney swieczki sto tysięcy zapalic ich moze, a pierwszey swiecy nic nie ubedzie: Tak Pan BOG dziwnie jest hojny y bogaty na wszystko co stworzył, a gdy daie, samemu nic nie ubywa. Bez cieploty ogienney, nic sie nie rodzi, y ludzie, y ziemia nic bez niey nie wypuszcza: Tak bez Pana Boga y władzy jego, y darow, nic miec nie mozem. Nad ogien rzeczy żadney pieknieyszey nie masz: tak nad P. BOGA. Nad ogien żadney rzeczy iasnieyszey nie masz: tak nad Pana BOGA.

Niechze nam tego nikt nie gani, iz my tym elementem ognia y swiec do uwazenia wielkości, wszemmočnosti, dzielności, y szczodroblivosti Bozey, sobie pomagamy: iz przez ogien y swiece znamy sobie Chrystusa BOGA y Pana naszego. Ktory sie sam nazwal swiatłością swiatą, ktory oswiecil ciemności nierozumu y glupstwa naszego nauką swoią: Ktory oswiecil sumnienie nasze, y odpędzil ciemności grzechow naszych. Ktory nieprzyiaciele nasze duchy piekielne y ciemne od nas odegnal, y one pogromil swiatłością przyścia swego. Ktory nas często wzywa do swiatłości swey, y synmi nas swiatłości zowie. Niech nam odpuszczą, iz my wiara nigdy nieugaszoną sluzym y chwalim BOGA swego, y dziekuiem ześmy iey nigdy nie odstapili, y te dzięki zwierzchu swiece noszac ukazuiem. A oni niech wezmą w ręce iakie ozogi y glownie ogorzale y pogalle. Bo w nich wiara Kátolická zgallá: Jakowi sa wewnatrz, takiemi sie y zwierzchu niech pokazą. Jakoż pokazuią, iz wewnatrz nic duchownego y swiętego nie mają.

Nie zganił Pan JEZUS palmowych rozg, ktoremi lud w ręku ie noszac, zwycięstwo y krolestwo jego wyznawal. A nasze swiece iako mu sie podobac nie mają, ktoremi Bostwo jego y dobroc ktorą nas oswiecil, uweselil, od ciemności czartowkiew y grzechow wybawil, wyznawamy? Szemrzyćcie Pharuzowie, BOG prostotę naszą, iako Dawid mowi, przyimuie, gdy mu maluczkie rzeczy daruujemy, a w pokorze y w sercu y na cieie zwierzchu jego wychwalamy, y przed wszystkim swiatem, nic sie nie wtydzac wyznawamy.

A iz te swiece slowem Bozym zegnamy y blagoslawim: y w tym niech nam nie przyganią: bo je ze fromotą odprawim. Wiemy co Apostof mowi: wiemy, jaką moc ma slowo y blagoslawienstwo Bołkie,

Ogniem Pana Boga y Chrystusa sobie znamy.

Joan: 8.

Joan: 12.

Luc: 16.

Matth: 23. Joan: 12.

2. Par: 13.

Czemu zegnamy swiece.

1. Tim: 4. Boskie, dáne ktoremukolwiek stworzeniu. Náuca Apostoła, iż każde stworzenie Boże dobre jest. A jednak dołożył: *Poswigać się bowiem słowem Bożym y modlitwą.* Jeśli każde stworzenie dobre jest: czemuż się ma poświęcać słowem Bożym y modlitwą? Dla tego, aby nam w dobre używanie poszło. Bo wiele ich źle używa rzeczy dobrze stworzonych, ná swoje potępienie. A což im przydaie błogosławieństwo Káplánkie, ktore słowem Bożym czyni, nád wodą, nád zióły, nád solą, nád ogniem, nád potrawami, nád świecami y wołkiem? Bárzo wiele. Bo stworzenie ono z słowa Bożego bierze odmiánę y nową dzielność, wedle ludzkiej wiary y nabożeństwa ich serdecznego: *Błogosławił*, mowi S. Ambroży, *Helizeusz soli, y oná zlá wodę w Jerychu napráwila. Błogosławił mękę, y męka oná truciúnę z gárnca nypędzila. Błogosławił tenże Prorok siekierze utopioncy, y płynátiá po wodzie.* Wielką má moc słowo Boże y Boska síla, wzywánia nád stworzeniem, gdy Kápláni y studzy Boží błogosławiá. Oley ktorým Apostołowie niemoćy leczyli pewnie nie był prosty ále od nich błogosławiony, y słowem Bożym y modlitwą poświęcony. Dcznawamy to ná poświęconey słowem Bożym wodzie: jáko się jey czarci bojá, y czary się ją plújá, y drugdy wedle wiary y spráwności serca ludzkiego, choroby się ją leczá. Jáko teraz pospolicie w Indyách. A wołku od Papieżá zegnánego, ktory **AGNUS DEI** zowiem, jáko wielkiej mocy ludzie doznawáją, w ogniách, wodách, w rodziáiu, y innych przygodách. Kto nie wierzy, wychodź z niewierności: do wiernych się

mowi. Mamy tę wiárę o słowie Bożym y jego przez Káplány błogosławieństwie: iż dáremne nie jest, gdy Kościół S. potrzebom ludzkim y trwogom z miłości y woli Bożey służy. Pewnie te násze gromnice ták przeżegnáne táká moc biorá, iż zápalone pioruny odgániają. Y przy śmierci gdy je w rękú trzymamy: wiárę nászę w Chrytusa oświadczáją, y oney jemu áz do końca dotrzymwáją: odgániają czarty, y do goręczyey nas wiary o męce y y śmierci Chrytusowey, y o grzechow nászych odpuszczeniu, y o wieczney światłości do ktorey przez śmierć idziem, upomináją. Nie są to zabohony áni czary: ále słowem Bożym y modlitwą, jáko mowi Apostoł, stworzenie się poświęca: aby nam nie tylo do cielesnych potrzeb: ále w dobrym używaniu y do pociech dusznych służyło.

Nic się tedy ná te sporniki nie ogládáją, tey piękney y świętey ceremonij dzišiejszey noszenia świec y ognia dobrze zázywámy. To co w rękú nosim niech to w sercu będzie. Co ten ogień y świeca znaczy: niech się to nam isci, y w duchowne pociechy obráca. Niech światłość Boża odgánia od nas uczynki wszelákie ciemności y nocy, ktorýchbysmy się przed Bogiem y ludźmi wstydzic mieli. *Bo kto źle czyni, ciemności szuka, á ná światłość nie idzie,* jáko Pan mowi. Wołámy do niego, abyśmy mieli gorące sercá miłościá wielką ku niemu zápalone: abyśmy widząc y wiedząc co się P. Bogu podoba, y nászemu zbáwieniu pożyteczno jest: to ochotnie czynili, y potym do oney wieczney światłości przychodzili.

Gromnice ná gromy, y ná czarty przy śmierci.

Uczynki ciemności odgánia.

Joan: 3.

W T O R A C Z Ę Ś C,

Jáko Najswiętsza Mátká dwa stáraty Zakonne dziś wypelnila, y o Symeonie.

DWie dziś Zakonne ustáwy wypelnia nabożna y przeczytá Mátká Boza. Jedną o białychgłow oczyszczeniu: drugá o pierworodnych synow chárowaniu. Ktore Pan BOG z powáżnych y potrzebnych przyczyn ná czas był postáwić y rozkazac raczył. *Niewiásta, práwi, jeśli przyjmisz nasienie porodzi męszczynę: nieczysta będzie przez siedm dni, á osmego dnia obrzeżá otręzę, á samá 33. dni mieškać będzie we krwi oczyszczenia swego. Nie dotkie się nic Świętego, y nie wnidzie do świątyni póki się nie skończá dni oczyszczenia sey.* Tá ustáwa nie ták się rozumiec má, aby rodzenie, ktoremu sam tenże P. BOG bło-

gossławił y w małżeństwie S. mić je chciał: miáło w sobie grzech jáki ábo nieczystość. Nie má żadney. Ale upomina y dáie znać ten stárat, o grzechu pierworodnym rodzicow y náture skázoney nászey, w ktorey się káždy człowiek nie czystym y grzesznym, y synem gniewu rodzi. Jednak y ná Mátkce zostáwić chciał Pan BOG nieczystość Zakonná do czasu. To jest do dni 40. aby wiedziátiá iż grzeszniká urodzila, y o zniésieniu się jego grzechu: z miłości ku plodu swemu y z rozkazánia Bożego stárac nie zániecháti.

Tá nieczystość nie była żadnym práwym grzechem: jedno tylo przelkoda do wešcia, do Kościoła y świątynie oney, y do

Zakonna nieczystość dla czego była ná niego wielie.

Zakonna nieczystość nie była práwym grzechem.

De ijs qui mist: inic.
4 Reg: 2.
4 Reg: 4.
4 Reg: 6.

Mar: 6.

Woda święcona.

Levit: 12.

Rodzenie ludzkie y siebie nieczyste nie jest.

gubić mó
z z ie
ich mo
ubgdziet
yny y bo
gdy dáie,
ciepłoty o
dzie, y zie
za: Ták
y dárow,
ogień rze
z: ták nád
rzeczy iá
BOGA.
gáni, iż
ec do u
ści, dziel
y, sobie
wiece zná
y Paná
świátłó
ności nie
ká swojá
y odpę
h. Który
kielne y
pogromil
Który nas
y, y syn
nam od
ugászoną
y dzię
tápili, y
zác uká
ęce iákie
áffe. Bo
ákowi są
hu niech
náztrz nic
Imowych
zác, zwy
waf. A
c nie má
roć ktorá
ości czar
ywna
e, BOG
vi, przyi
y dáruie
ná cieie
y przed
witydzac
m zegna
ech nam
gá odprá
wiemy,
wienstwo
skie,

Ogniem Pa
na Bogá y
Chrytusa
sobie zna
czym.

Joan: 8.

Joan: 12.

Luc: 16.

Matth: 2.

Joan: 12.

2. Pan: 12.

Czemu to
gnamy się

y dotykania się rzeczy poświęconych. Jáko dziś jest w prawie duchownym *irregularitas*. Sędzia który ná śmierć zoczyńce skázuie, grzechu żadnego nie ma: y owšem gdy to z miłości sprawiedliwości Bożey czyni, wyługę u Paná Bogá ma: á jedná jest *irregularis*, to jest Káplánem być nie może.

Tákich nie czystości bárzo wiele było w onym Zakonie Moyzeszowym, iż prawie trudna y ciężka była rzecz, uwiarować się takich grzechow: ktore własnemi grzechami nie były: á jedná sumnienie wiązały, y gęstemi á trudnemi ofiarami, y Káplánickimi modlitwami oczyścić się musiały. *Weźmie, prawi, baránka rocznego y gołębę ábo synogárlicę ná ofiarę zá grzech u drzwi świątyni: y poda Káplánowi, ktory to przed Pánem ofiaruje y modlić się zá nie będzie, á oná oczyszcioná się stánie. Tákim járzmem ciásnym y przykrym, jáko Prorok S. Inowi, ktorego áni my, prawi, áni Oyconie nási znieść nie mogli: oná synógogá zwiázána była. Jáko ktora cudzołożnicá, ktora muž zámyka, áby drugi raz w ten grzech nie upádlá. Ták one ludzie stárego Zakonu, tákimi práwy jáko okowane Pan BOG ściśkał y zámykał: áby do bálwochwálstwá się y cudzych Bogow, do ktorych byli sklonni, nigdy się nie wrócáli, jáko Doktor jeden nápiśał.*

Skąd się pokázuie słábość onych ofiar: iż żadnego, jáko Apostoś mowi, grzechu práwego oczyścić, áni sumnienia uspokoić, áni doskonálym uczynić nie mogli. Jedno tylo oczyściály takie cielesne zmány, okośo jedzenia y napoiu, y obmywania rozmáitego, y rodzáiu. O tákichże to uczynkach Zakonnych mowi Apostoś: iż nikt z nich usprawiedliwion być nie może. Błogóśławiona ofiárá nášá, y Báránek náš Chrystus JEZUS, ktora głádzi wszystkie grzechy, y sumnienia oczyśca y uspokoiá. Błogóśławione nášze SÁKRAMENTA y ceremonie, ktore są fáczne bárzo, y trochá ich, á moc wielką do oddalenia grzechow ze krwi y wyługi Chrystusowej máią.

Okrom Sákraméntálnych ceremonij, są też drugie Kościelne: jáka y tá dzisiejsza o świecach: ktore wiernych do grzechu żadnego nie przywiézuia: chyba ktoby je z wzgárdy y hárdości opuśczał, gdy ie wypełnić może. A jedná wielkich nich pożytek mamy, jáko się to ná inszym mieyscu pokázuie. Jest też zwyczaj Kościelny, iż się białegłowy po rodzáiu z dziateczkami wywodzą, idąc do Kościoła y modlitwy Káplánickiej: áby Panu BO-

GU zá rodząy dziękowały, y jemu go oddawály y poświęcały. Który zwyczaj jáko jest chwalebny, gdy być może: ták grzechu żadnego nie czyni, gdy być nie może. Bo białegłowy rodząc, y niemocy przyrodzone cierpiąc: grzechu żadnego w tym sámych nie máią. Przetoz źle u Ruśi czynią, ktory tákim Sákraméntow bronią, gdy ich náwiécey do zbáwienia swego potrzebuia.

Nayświétsza Pánná ná to práwo białogłowskie nie była powinná: bo bez náśienia z Duchá S. porodziła. Jedná dla nabozeństwá ku práwom BOZYM, dla przykádú, dla pokory y zátáienia dárow onych y táiemnic Boskich: rádá z chuciá on Zakon pełniła. Niechcąc nikogoz wzgorzyć, niechcąc się z tego jáką była chlubić: ále raczey zá nayniższą y nayliźszą być u ludzi prágnęła. A my wielkimi grzesznikami będąc, lekarstwá ná grzechy opuśczzamy, o nie nie dbamy: bliźnie z ládá przyczynki gorszym: z spraw się pospolitych, z postow, z świąt y obzárzkow, y innych Kościelnych ustaw y zwyczajow, wyłamuiąc: á ná zbudowanie bliźnich nie pátrząc. Agdy co w nas jest dobrego, chcemy áby o tym świąt wśzytek wiedziáł, á nas zá święte y pobożne chwalił. Y trácimy zá dobre uczynki zapláte u BOGA, ná ludzkiej z dymu y cieniow przestáiąc.

Drugi Zakon wypełniła dziś Mátká Boża o pierworodnych synaczkách nápiśány u Moyzeszá, y jeszcze w Egipcie dány. Bo gdy Pan BOG Pharáoná wielkimi plagami y karaniem przyciśkał, áby lud jego wolno puścił: żadną się inną sirowością uzyć nie dáł, jáko gdy mu syná jego pierworodnego Pan BOG zábił. A nie tylo jemu, ále co jedno tákich synow było w Egipcie, wśzyscy nocy jedney zábići są. Czym przestráżeni Egipcyanie, nie tylo je wolno puścili: ále y skárby im swoje podáli, y prawie je od siebie wypycháli. Ná pámiątkę tákiej wolności ustáwił Pan BOG práwo: áby mu pierworodny męski pśod u ludzi y u bestyi oddawáli, ábo okupowáli. Y ták nápiśáno: *Gdy cię Oycze syn twoy spyta, co to jest, iż te pierworodne Pánu BOGU oddáiem? powieś mu: Mocną ręką wynwiodł nas Pan BOG z Egiptu, z domu niewoli. Bo gdy zátwárdziály był Pharáon, y puścić nas niechciał: zábił Pan BOG wśzytkie pierworodne w Egipcie. Y dla tego ofiaruię mu káźde co się pierwey rodzi we płci męskiej, á syná pierworodnego okupuię. Y będzie to ná znak w ręce twoiej, y jákoby co dla pámięci záwieśonego w oczu twoich.* Dziwna

Sumnienie w starym Zakonie uwiśbláne.

Stary Zakon ciężki był do wypełnienia. Aktor: 15.

Clemens Alexand. Słábość ofiar starych. Hebr: 9.

Rom. Galat.

Ceremonie Kościelne do grzechu nie przywiézuia sumnienia.

W Niedzię II. po Świątkách.

Wywodzenie białychgłow.

Czemu Zakon pełniła białychgłowá b Pánná Marya.

Exod: 13

Pámiątká pod znakami dobrodziejstwa Bożych. Exod: 13.

Obrázy ná-
se ná pá-
mięć.

Dziwna ślepotá heretycka, która obrá-
zow zabrańia, które my mamy ná pámię-
ćkę zabitego pierworodnego Syná BOZE-
GO: którego ono zabicie w Egipcie pier-
worodnych znaczyło. Przez którego
śmierć, nie z Egiptu, ále z gorszey y wie-
czney piekielnego Pháráóná nieweli wy-
zwoleni jesteśmy. Tu Pan BOG mówi:
*Miey to sobie zá znak y dla pamięci, aby
ten znak tkwił w oczich twoich, á oni
żadnych takich znakow niechcą. Albośmy
nie tak ludzie jáko oni byli? które lida
co zabáwi, y świećie potrzeby, ducho-
wne nam z pámięci wyimują? jeśli się
takimi pomocami nie podźwigniemy.*

Exod: 13.

Były y inne przyczyny tego práwá do
obyczáiw służące. Chciał Pan BOG
aby mu oddawáne były pierwsze rodzaie
ná wyznánie tego: iż on sam dziwná mo-
cá swojá wszystko rozmnaża, y rodzaíow
wzłelákich dawcá jest. *Daycie mi, prá-
wi: pierworodne: bo moie jest wssytko.*
Nie ma się człowiek z tego chlubić co
ma, á zwłaszcza z rodzaíow: ále je hoy-
ney ręce jego y mocy przyczytác ma. Já-
ko pierwsza mátká nászá Ewá gdy syná
powiśá, rzekłá: *Mám człowieká od BO-
GA.* Y druga do synow mówi: *Nie-
wiem jákóście w żywocie moím stánęli: jam
wam dusse żywotá nie dáłá, ánim ja człón-
ki wásse spoitá: ále stworzyciel swiátá, kto-
ry spráwił rodzaý ludzki.*

Genes: 4.

1. Mac: 7.

Syny pier-
worodne ná
służbę Bożą
oddawác.

Genes: 22.

Chciał też P. Bog aby mu ludzie rze-
czy najlepsze y najmilsze ofiarowáli. Po-
spolicie w pierworodnych synách ludzie się
nawięcey kocháią. Przeto je sobie od-
dawác kazał. Y na tym miłości Abrá-
hámowey ku sobie doznawał.

Num: 8.

Docbody
Káptáńskie.

Chciał też Pan BOG aby syn pierwo-
rodny oddány jemu był, ná służbę jego
do przybytku y Kościółá jego. Lecz iż
to Oycom ciężko być mogło: obrał sobie
Lewity, to jest dom y pokolenie jedno ná
taká służbę: którzyby zá inny lud wssytek
Panu BOGU służyli w przybytku onym,
á modlili się zá nie. A miásto pierwszych
synow swoich, które dáć rodzicy ná tá-
kú służbę mieli: aby syny swoje okupowá-
li, á ná żywność pieniądze one y ofiary
Lewitom dávali. Y to był dochod Ká-
pláński, okrom dżięścín y innych ná-
dáńia, z których służy Boží y Kápláni
żyli. Które był P. Bog bárzo hoynie tá-
kiemi ofiarámi y dżięścínámi opátrzył,
aby dom jego y czeladká jego miáłá wsze-
láki dostátek. W czym gdy lud on jego
był leniwy, á nie dawał hoynie tego co
Káplánom dáwać rozkázował Pan BOG:
karał ich nawięcey głodem, y przekli-
nał roboty y polá y rodzaie ich. Y mo-

wił u Proroká: *Wieleście náśiali, á má-
łóście názbieráli, jedliście á nie náedliście
się, piliście á nie nápiłiście się, odziewaliście
się á zgrzacieście się nie mogli, kładliście
zyski swe jako w worek dziurany. Dla te-
goż, mówi P. Bog zast. pow: Obłokom zákaza-
łem aby rosy nie puśczały, y ziemiá aby nie
dawała rodzaíu swego.*

Agge: 1.
Malac: 3.

Y ubogi się wymawiác nie miał, aby
Pánu BOGU y sługom jego cokolwiek
nie dárował. Jeśli, práwi, zá pierwo-
dnego syná Báránká dáć nie może: niechże
da parę gofábiat albo parę synogárliczek.
W tym ubóstwie będąc Náswiętšza Má-
tká, nióśá takie ptaszétá. Lecz y bárán-
ká nióśá, który ná krzyżu ofiarowány y
zabity miał być, y obmyć y znieść wssy-
tkiego swiátá grzechy. To byśá jey ofi-
ará ná wszystkie ofiary, którey dlu-
go czekáli starzy. Nikt tego báránká nie
poznal jedno Symeon, y záraz go ná rę-
ce wzięwszy ofiarował Pánu BOGU, jáko
Káplán pierwszy nowego Zakonu, który
ma taká przedziwná ofiarę. Y powie-
dźiał o śmierci jego, y o bólóściach Má-
tki jego. Teraz go, práwi, ptaszéty oku-
puiesz: ále tym wolny nie zostánie. weźmie
go BOG sobie, y wyda ná śmierć okru-
tná, ná ofiarę ná krzyżu zá grzechy swiá-
tá wssytkiego: abyśmy odkupieni byli, á
do niebieskiej swiátłósci wrotá otworzo-
ne mieli. Teraz go u pierśi swoich kar-
miś: ále jego zabicie smutku ciebie y zá-
łósci wielkiej nákarmi;

Symeon pier-
wszy Káplán
nowego Za-
konu.

Był ten Symeon bárzo stary, y jáko go
opisuie Ewángelistá, *spráwniedliwy y bo-
iáźni Bozey pełny, który nie czekał swo-
icy ále pospolitey póciechy wssytkiego ludu
Bozego y wssytkiego swiátá: aby kiedy
przez Messyáza ubł. gofáwiony y wolny
od grzechow y mocy szaráńskiey został.
Y przetoż miał tę od BOGA ofobiwą
obietnicę, iż nie miał umrzeć ázby oglá-
dał Messyáza Zbáwiciela swiátá wssytkie-
go. Y uiscił mu Pan BOG obietnicę
swoię. Zá którą dżiękując y ná ręku swo-
ich synaczká onego BOGA swego nosząc:
prágnał szczęśliwey śmierci, y wyscía
z więzienia ciáśá onego swego zgrzybiá-
tego. Szczęśliwa jego śmierć y taki ko-
niec: który aby też nam dáł Pan BOG,
zdobywaymy się ná te swięte cnoty, kto-
re w nim Ewá gelistá wyślawia.*

o Symeonie.

Był boiáźni Bozey pełny ten Symecn.
A to co zá boiáźń Boza? Wolal wssytko
utrácic: niżli raz Paná BOGA rozgnie-
wác. Zadna go rzecz nie utrászyła áni
záłmućilá: jedno grzech á obrázá Boska.
Wssytkie przygody swiátá y tyśiac śmier-
ci, y chorob, y niedostátkow utrászyc go
y záłmu-

Boiáźń
Boza.

u go od-
zwyczaj
ozie: tak
być nie
y niemo-
y żadne-
zetoż źle
krámen-
do zbá-
wo biafo.
cz nasie.
nák dla
M, dla
dárów
z chucią
nikogoz
ká byśá
y nay-
ny wiel-
stwá ná
amy: bli-
z spraw
t y ob.
ustaw y
udowá-
co w nas
n swiát
więte y
dobre
udzkiej
Mátká
h nápi-
egiptcie
ná wiel-
al, aby
ná suro-
nu syná
il. A
synow
ney zá-
iptcyá-
y skár-
od sie-
ey wol-
aby mu
u bestyi
nápisá-
s, co to
l oddá-
siođ nas
li. Bo
ićie nas
ie pier-
ofiaruie
plci me-
e. Y
jákoby
twóćó.
awna

Czemu za-
kon pełnia-
białycho-
wá b Pána
Marya.

Exod: 17.

Pamięć
pod znak
dobro-
dziejno-
ści
Exod: 17.

y zasmućić nie mogły. Bo kto się Páná BOGA boi: nic się ná świecie nie boi, wszystkie boiáźni ludzkie ma pod nogámi. O BOZE moy, taką synowską boiáźnią nápełni serce násze.

Kochanie swoje, mowi Ewángelista, y pociechy ktorých czekał ten Symeon, nie były żadne własne y prywatne: jedno pospolite wszystkim, z ktorýchby się każdy dobrze miał y cieszył. Nie miał onego domowego y swojego łakomego á ściśłego fercá. Kochanie jego było sławá Boża, y szczęście ludu swego, á przyście Messyaszá ná zbawienie wszystkim. A my tylo pátrzym co nam pożyteczno. Nie słuchamy Apostoła mowiącego: *Nie szukam co mnie, ale co wielom pożyteczno jest.* Czci Bożey nie misujemy, o Chrześciaństwą wszystkim sławę niedbamy. Rozerwaniu Chrześciańskiemu nie zábiegamy, pospolite dobrá z ktorých pożytek ná wszystkie płynie psuim. Z nich własne domy bogáćim, przyszłych przygod ná Krolestwo nie upátruim, ani im zábiegamy. Przeto też zgubá nászá zá pasem. Tych szczęśliwych nowin y pociech czekamy, áby się Chrześciańscy Krolowie y Pánowie ná Turká zgodzili. áby ustały kácerstwá y bluźnierstwá, które bráćia między sobą rozrywáią, y niezgody przekłete sięią. Aby się stára Chrześciańska pobożność wrocila, á jedność zakwitnęła. *Nápełni-*

cie, mowi Apostoł y prosi, *wesele moie.* A które? *Jedno wšsycy rozumieymy, jednę miłość y zgodę mieycie.* O BOZE day mi to wesele, áby Chrześciaństwo zgodne było. Aby Fráncya, Anglia, Niemcy, Węgrzy, Szwecya, Dánia, wielkie niegdy moźne y Kátolickie Krolestwa: teraz kácerstw y zepsowane, y do pogáństwá náchylone, do końca nie upádły. Aby Krole y Pány násze Polskie Pan BOG wynosił, ná wielką madrość y porządek y zátrzymanie tak szerokiego Páństwą, y pomoc wszystkim Chrześciaństwá. Takich pociech czekamy. A jeśli nas miná, wždy onę jednę przy śmierci sobie uprośmy, ábyśmy wiary Kátolickiey y tey świece zupełnie dotrzymywáiąc: Chrystusa w SAKRAMENCIE y przy oney godzinie mieli: y z tym stárcem wesolá z ciáślá wychodzili, mowiąc: *Już teraz wypuść mię z tego więzienia Pánie w pokoju,* Bom zázył łáski twoiey przez najmilszego Syná twego. Wierzę grzechow odpuszczenie, ciáślá zmartwychwstanie, y żywot wieczny do którego prowadzon będzie. Zá przyczyná tey Przenayświętszey Mátki, która nam zbawienie násze przyniosła. Przez JEZUSA Chrystusa Syná twego, y naydroższą mękę y wysługę jego. Ktory w jedności Duchá Świętego kroluie ná wieki, Amen.

Ná dzień S. Mácieiá Apostoła.

Y W tym bárzo jest wspaniáły Pan BOG nász, y głébość rády jego niedosiégła nam jest: gdy wysokie ná świecie y u ludzi poważne pomiáta, á wzgárdzone y podłe sobie wybiera, y skárby im tájemnic y bogactw swoich otwarza y daie. Syn jego najmilszy Pan JEZUS w to pátrząc, á sam jáko naywyższa jego madrość, przyczyny z gruntu widząc: z tego się wielce ukochał, y z rádością zá to jáko prawdziwy człowiek P. BOGU w tych słowech Ewángelij dziékuje. Bo takim postępkim swoim, wielkość y przemoźność swoją pokázuie. Sam naywyższym y nikogoż nie potrzebujáćym Pánem y sprawcą wszystkim co stworzył będąc. O Pány y o zacne, y mądre, jáko Sálomon mowi, ná świecie osoby niedba: sam je Pány, y z nich gdy chce ubogie y podłe czyni: á wzgárdzone y w gnoiu álbó więzieniu wzięte, ná mieyscá ich, wedle Psálmu, posáda. Swiecka u niego zacność y gorność, jest jáko plewy y błoto. Y komu já dáie, nie záwždy z łáski, ále drugdy y z gniewu iá dáie. Lecz duchowná y prá-

wá á wieczną wysokość, tym tylo dáie które bárzo misuie, á zá dzieci je swoje poczyta. Jáko te Święte Apostoły, ktorým y serce do wiary y tájemnic swoich otworzył: y moc im dał, jakiey żaden ná świecie Cesarz y Monárchá nie miał: iż niemocy wszystkie leczyć, y czárty ludzkie nieprzyiáćiele odgánić mogli. Nie pátrząc ná ich prostotę, nieumiejętność y podłość u swiáta. Z czego gdy się ráduwáli, jáko Łukasz Święty pisze, powie- *Luc: 10.* *dział im: iż to jeszcze mále rzeczy, czekáycie więkšych: y z tego się ráduycie, iż imiona wáśse w Niebie są nápisáne.* To práwie wielka zacność, z którą żaden swiecki Pány mędrzec nie zrowna. Miedzy te mále y u swiáta podłe, wezwał Pan BOG tego Mácieiá S: ná wysoki w Kościele swoy Apostołki urząd. O ktorého wybraniu w dzieiách Apostolskich opisánym, y o tym obiáwieniu które Páná BOGA máłym y pokornym dáie, nie co pierwey náuczyc zá pomocą Boską umysłifem: á potym wzywaniem takim Páná nászego do ochłody y járzmá swego, uczyc się y cieszyć będziem.

WTO-

Pociechy
sprawiedli-
wego tu ná
świeci.

1. Cor: 10.

”
”
”

Philip: 2.

Czemu Pan
Bog zacne-
mi ná swie-
cie gárdzi.

Sap: 6.

Psal: 112.

PIERWSZA CZĘŚĆ,

O wybraniu S. Máciejá, y o pokorze do poięcia
táiemnic wiary Świętey.

WTym obieraniu S. Máciejá ktore Łukasz S. wypisał: wiele się náuk Kościelnych umacnia. A tá

Judaś był prawdziwym Apostołem.

naprzód: iż Judaś choć wielki grzesznik, był prawdziwym Apostołem y urzędnikiem Kościoła Bożego, jako y drudzy Święci Apostołowie, Piotr y Jędrzey y Jan. Y tak był ważny jego chrzest jako y innych; y táż cudá czynił, y czárty wyganiał, y olejem chore pomázuiąc uzdrawiał, jako y inni towarzysze jego. By nie był prawdziwym Apostołem: dawno by było jego miejsce y Biskupstwo wákwowało; y Pan sam obrałby był záraz innego: ále liczba oná dwunásciu pełna była. Lecz nie wákwowało jego miejsce; áż po śmierci jego y z góbie wieczney; áż gdy poszedł ná miejsce swoje; ktore záflużył: dopiero inny ná nie nastąpił; Máciey S. dżisieyszy: Dopiero Kościół on Chrytustów innego poświęca y stáwi.

Marci: 6.

Urząd Kościelny y świecki nie ginie grzechem śmiertelnym.

Tá náuka jest przeciw dżisieyszym kácerstwóm; ktore Wikłkowe y Hulowe błędy wznowily: mieniąc, áby grzechem świertelnym urząd ginał; y moc urzędową od Pána BOGA dáną tracił ten; co w grzech wpał y w nim leży. Nie jest táki: Bó moc oná Boska ktora urzędnicy biorą: nie dla nich jest ále dla drugich wiernych, ktorým ginać nie może; y ktorzy jey do swego zbáwienia y rzádu potrzebują. To traci urzędnik káždy śmiertelnym grzechem; co jemu samemu do zbáwienia służy: ále tego nie traci; co dla drugich jemu polecono jest: By to tak było: á ktoby wiedział o swoim Pasterzu, y Káplanie, y Spowiedniku, y Krolu, y Stároście? Bó nikt niewie kiedy w grzechu śmiertelnym jest ábonie jest: gdyz to sam tylko Pan BOG widzi.

Matth: 23.

1. Petr: 2.
Rom: 13.

Złemi urząd

Ten głupi błęd facno się obala, y tym Páńskim postępkim ktorým Judaś znośił, y tym obieraniem Máciejá Świętego áż po śmierci Judaszowej. Y słowy Páńskimi, ktoremi siedzących ná Katedrze Moyzefzowej choć grzesznych; słuchąc kazał. Y słowy Apostolskimi zwłászczá Piotrá y Páwłá; ktorzy y Pánom złym posłuszeństwo oddáwac náuczyl: Umie Pan BOG złemi przelozonemí Kościół swoy karac, y doświadczac wiary sług swych. A nic się tym nie lży dom jego; iż się zli y niewdzięczni w nim náydą.

Ale się ráczy stáwi dobroć jego: iż ie cierpi, y do pokuty wzywa: ktore gdy się ukarac niechca; wymiata Pan BOG czas swego. Y to znak jest dobrego zóladká, ktory niezdrawych potraw nie cierpi, ále ie wymiata. Jako y tego Judaśá wyrzucił gdy czas jego przyszedł.

dnikami nie lży się Kościół Boży.

Możem też dowiedziec się z tego obierania: co zá potrzebá byla tego dwunástego Apostolá y tey liczby: á czemu bez niego byc nie mogło? iáko by nie tak przez iedenáscie jako y przez 12: Chrytust swiáta náwrocic nie mogł. Liczba tá dawno byla w stárym piśmie poświęcona; dwunáscia Pátryarchow synow Jakbowych; y dwunáscia pokolenia ludu Bożego; y dwunáscia perel ná pierśiach náwyziego Biskupa; y dwunástá wrot ktore Kościół Boży otwarzály; zamýkały; y 12. ulanych z miedzi wołow ktore morze chrztu Świętego nosily. Tey liczby Pan JEZUS náwyzszy Káplán nasz w nowym Zakonie odstápic niechciał, pełniąc stáre figury: iż nowy Kościół jego miec miał tych 12. wodzow nowego Jzraclá; ktory nie z ciáśá; jako Apostól mowi, ále się z Duchá rodzi; ná roznieśenie wiary y chrztu po wszystkim świecie. Ktore osobliwzemi przywileymi nád inne ucznie nádał. Y tę wola jego rozumiejąc Piotr S. innym iá oznáymil; y do obierania ná to miejsce dwanáste wákujące wzbudził: przedtym niżli Duchá S. przyjac; y moc ná pśowanie błędów y grzechow swiáta wszystkiego wziac mieli.

O liczbie 12 Apostolow.

Genes. Num: 1.
Exod: 39.

Apoc: 21.
1. Reg: 7.

Rom: 9.

Y tu zaczął Piotr S. swoy urząd; y jurysdykcyá; jako náwyzsza glowa Kościoła Chrytustowego; y Pásterz owiecznych po Chrytustie pozostálych; *Ponstáł; práwi; Piotr we srzodku bráciey; ktorey bylo 120: jako náwyzszy urzędnik; y oznáymil im czego niewiedzieli: iż liczba 12. Apostolow cała byc miała; iż to wola Pána jego; ktory nie zá żywotá tylo swego; ále więcey po śmierci taki porządek w domu swym miec cheiał: áby ná miejsce Judaszowe y ná Biskupstwo jego inny nastąpił. Slepym barzo zotáie; kto tú zwierzchności Piotrá S. y nád inne Apostoly przelozonitwá; y potrzeby tákiego urzędnika nie upátruie. Musi byc jeden, ktory potrzeby Kościoła wlytkiego widzi y o ym zabiega; ktory bráciá nápomina; náucza; y do dobrego postępu.*

Zaczęto rząd y przełożenia Piotrá S. nad innymi Apostolami. Acto: 1.

spolitego prowadzi, który inne do kupy zbiera, y to co wszyscy spólnie postanowią, wykonywa.

Taki rząd Chrystus postanowił, Piotra czyniąc Pasterzem wszystkich owiec, Piotrowi samemu klucze y moc najwyższą dając. Taki rząd być zawždy w Kościele Bożym musi: y bez takiego stać nie może. O tym mowi S. Chryzostom: *Patrz na pilność Piotrową, jako w tym zebraniu przodkuje, y nayspierw mowić poczyna. Nayspierwszy ze wszystkich używa zwierzchności w tej sprawie [około obierania] jako ten który miał w ręku wszystkich.* Bo do niego Pan Chrystus mowił: *Potwierdzay bracia twoje.* Y drugi Doktor tak pisze: *Wstaie, prawi, Piotr nie Jakób, jako ten ktoremu zwierzchność y przełożenstwo nad uczniami jest podane. Y żaden mu się nie sprzeciwił: ale wnet na jego rozkazanie dwu postawili.*

Chrys: in Acto: 1.

Oecumenius in eundem locum

Obranie Piotrowe tak ważne jakoby też sam Chrystus obierał.

Succesja od Piotra S.

O losach co rozumieć.

1. Tim: 3.

Niegodne na urzędy wsadzac grzech wielki.

Num: 17. Rożga Aaronowa.

Cap: Ecclesia extra de Sortilegijs.

Y to znacznie nam być ma, iż Kościelne y Piotra S. wybranie na Boskie y Kościelne urzędy: tak jest ważne jako y samego Chrystusa. Bo sam w nich Chrystus, jako mowi Apostoł, sprawuie y moc swoją Boską przez nie puszcza. Nie miał mniey mocy Apostolskiej ten Maciej S. którego Piotr z Kościołem onym wybrał: niżli Jędrzey y Jakób, które sam Chrystus usty y ręką swoją postawił. Chciał Pan nasz, aby moc jego na te urzędy Kościelne w Kościele zostawała, a trwała aż do końca świata: ażeby jey początek od jednego Piotra pochodził, bez którego bracie jey sobie y przywłaszcząc nikt nie może.

A iż się to wybranie losami skończyło: stąd przykładu bracie na obieranie urzędników Kościelnych nie mamy. Bo wedle rozumu y wybrania y godności y sławy dobrej, jako Apostoł nauczył, obierać się mają. A biada tym którzy niegodnymi Kościoł Boży y Rzecz-pospelitą zarażają: a wilki abo więc najmnie do owiec na ich szkodę puszczaią. Na rozdzie najwyższego Káplána Aárona były y liście y kwiát y owoc. Liście znaczyło zdrową naukę y mądre słowa: kwiát wonny, dobrą sławę: owoc, dobre uczynki. Bez tych trzech okras y ozdobności bracie kogo na urząd, uchoway Boże. A gdzie kto wie o złych z dobremi mieszanych, abo godne z godnieyszemi, a chciałby na losy obieranie puścić wielceby zgrzeszył y P. BOGA skusił: widząc co rozum czynić każe. To jest, bez losow dobre y lepsze y godnieysze stawić, a złe y mniey godne miłać. Przetoż losow w obieraniu zakazał Kościół S.

Jnsza rzecz jest, gdy wszyscy, dwa abo trzy we wszystkim sobie równi, a jeden nad drugiego: to się barzo rzadko trafia, nic nie ma: tam Pana BOGA spytać przez losy godzi się, aby on ukazał który mu się lepiej podoba. Jako tu czynią, a Pana BOGA proszą. Obadwa dobrzy Maciej y Báršábás, nic jeden nad drugiego nie ma: ukazuje Pánie ktorego obrac chce. Y padł los na Macieia. Ten obyczay y starego Kościoła wspomina Łukasz S. na Zacharyaszu: y naukę około tego dają Doktorowie S. Hieronim, Augustyn, Ambroży, Bedá.

Nic tedy nie wątpić, iż ten S. Maciej miał wszystkie Apostolskie cnoty, y był máluczkim, jako tu Pan mowi: to jest, prostym, pokornym, posłusznym, y sam u siebie wżárdzonym. Sam o swej godności niewiedział, y nic o niej nie trzymał. Takim Pan BOG tajemnice wiary Świętey otwarza, y łátkę y dáry swoje y mądrość na takie wylewa. Takim się zwał Apostoł Páweł mowiąc: *Staliśmy się jako máluczkie dziecię między wami.* Y Sálomon rzekł: *gdzie pokorá tam y mądrość.* Za takie tu Pan JEZUS Oycu swemu z radością dziękuje y w tym się kocha: iż mądrym, a u samych siebie wielkim, którzy o swoim rozumie hárdzie trzymają, zakrytájemnice zbáwienne: a pokornym y u siebie wżárdzonym otworzyć ie raczył. Nie za to dziękuje ani się wesele z tego Pan, iż hárdzi y podniosłych rozumow, y w sobie nádcęi giną: bo on zbáwić wszystkich y dáry niebieskimi nápełnić przyzedł: y nie kocha się w zgubie naszey, jako písmo mowi: ale za to dziękuje y w tym się kocha, iż się pokorá tak dobrze pláci, a podłość świecka y unizenie nikomu szkody nie czyni. Owszem zysk wielki temu czyni, kto jey użyć na zbáwienie umie. A iż więkza cześć y Chwałá Boska stąd roście, y moc się y wspaniáłość Boska pokazuje: gdy bogate y hárdé, skłáda, a pokorne y wżárdzone podnosi. Z czego też Nayswiętsza Mátká jego chwali w swej pieśni y sławi najwyższego. *Złożył, prawi, mocárze zstolic ich, a podniósł pokorne. Łáknące nápełnił dobry, a bogate próżne puścił.*

Z czego się potrzebna nauka y wiadomość podáie: iż żaden który swemu rozumowi dufa, a sam tajemnice wiary naszey rozgryzác się w hárdości rozumu swego waży: a Duchá się Kościelnego nie rádząc, w jego się posłuszeństwo z pokorą y unizeniem nie poddáie: taki nigdy tájemnic Bożych y nauki prawowierney y wiary Kátolickiey mieć nie będzie. Co y Apostol

Miedzy wniemi w gnoici losy być mogą.

Hiero: in Jonam. Augu: de Doct: Christi: lib: 1. Cap: 5. Epist: 108. Amb: in Luc: Cap: Beba in Aca.

Pokornym y niskim dáie Pan BOG dáry swe.

1. Tefs: 1. Prov: 11.

1. Tim: 2. Tob: 3. Pokora się dobrze pláci, a podłość świecka plády nie czyni.

Luc: 1.

Hárdy rozumie nigh kátolickim y miernym nábdáie.

tak dobrze niewie ani świadom, iako Syn, w którym wszystko Oycowskie przyrodzenie jest. A żadne stworzenie takiej wiadomości o Bogu y jego bogactwach, y mądrości, y wszystkim szczęściu nie ma: jedno on sam. Przetoż chcemyli co o Bogu pewnego y głębokiego, y pocieszego wiedzieć [iakoż ná tey wiadomości wszystko jest szczęście nasze, iako sam rzekł] z jego ręku pátrzyć musím. Chcemyli też ucieszyć się w kłopotách y nędzách, y odpocząc w ciężarách naszych: nigdziez się nie udaymy iedno do niego. Bo wszystko w ręku ma czego iedno potrzebuem, ná duszy y ná ciele, ná świecie tym y ná onym.

Joann: 17.

2. *Szczodrobliwość Pána naszego.*

Genes:

A żeby nikt nie myślił, iż ma wszystko y może, ale skąpym jest, y skąpo dáie: woła nas do siebie y wzywa: Podźcie bracie odemnie potrzeby wásze. Mam, ale nie sobie tylo: wszystko co mam, iako Jozef bráci mowił, wásze jest. Dla wasem zbierał y wyflugował, ná was robiem tak ciężko, dzieciście moje, wamem skárbił synom moim. Nikogoż nie odrzucę, ani grzesznych ani sprawiedliwych, ani pánow, ani ubogich, ani mądrych wedle świata, ani prostych, ani zacnych, ani wzgárdzonych. Nie przebierzcie mię, nie wyniszczycie skárbow moich. Wrodzony mam Boski obyczaj, dobrze czynię, a wszędzie rzeki dobr moich puszczać aby płynęły y tám gdzie z nich nie piją. Po gwiazdách, morzu, polách, lásách, puszczech, rzekách, y szerokości ziemie, y wielkości niebá, po tym iakom każde stworzenie nádał: znajcie szczodrobliwość moję. Po wielości liczby niezliczoney, Anjołow y ludzi ná świecie którzy byli, są, y będą: po twarzy u kázdego różney: po własnym upominku którym kázdemu w osobliwości dał: znajcie y sławcie hoyność moję, a żadnego się skępstwá y przebránia y uprzykrzenia nie boycie. Podźcie do bránia. O JEZU przენaydroższy, iakoc się wydzígkować mamy.

3.

Miłość jego ku nam.

Hebr: 5.

A o miłości ku nam co mowić? Sam widzi prace, kłopoty, nędze, ciężary nasze, lepiej niżli my ie widzím, co ie cierpim. Załue nas, y dla oddálenia ich z niebá zstąpił, w ciele się naszym ponizyl y zelzył. Chcąc ieszcze do oddálenia nędz naszych prędkim być: tychże mizeryi naszych skosztował, aby ku nam większe miał uzalenie, y większą do pomocy naszey ochotę. A co więcey, przekłęctwo y potępienie nasze y wyklęcie wziął ná się, y sromotną go śmiercią przypłacił. Cze-

goż tu do miłości nie dostáie? y owszem kto o takiej slychał ábo się iej spodziewać mogł?

My sami w nędzách się swoich nie czuiemy: a gdzie ich jest práwe znieśienie y odbycie, wiedzieć nie chcemy. Robim około świata, y nábywania dobr doczesnych: pracą nieziem ustáwiczná, o dostawaniu chlebá, urzędow, sławy, podnieśienia świeckiego uzda nas świat, y zaprzaga do swey roboty. Ciáśo námi rzádzi, y slugá Pána bije, y zóná zła mężowi roskázuie. Słudzy nási nas opánowali. Y ciężkaby a przykra miáśa nam być tá niewola, zwlászczá dobrze urodzonym. Czárt zás kładzie ná nas wory y kámienie ciężkie, pod ktoremi stękamy: ná grzechy jego robim, iako kmiecie ná łákomego Pána: a pracy nie czuiem. Dla czártá nie ciężko, jako S. Cypryan mowi, y syná własnego jemu ná ofiarę spalić: y do tego się dáwałá przywieść ludzka omylná nádzieć, która od czártá pociechy czeká, a miáśto niey zgubę doczesną y wieczną odnosiłá: a dla Pána BOGA y máłe rzeczy zdadzą się nam ciężkie. Więcey wyflugá grzechu, jako Apostól mowi, śmierć: a po śmierci piekło y potępienie ná ogień nieugászony. Jzáli świat, y czárt, y ciáśo ktoremu tak pilnie słužym, wyzwoli nás od śmierci, sądu, y piekła? Poczujemy się wždy w tych ciężkościach, a niech się nam wždy kiedy uprzykrzą: inaczey do szukánia się y dostania pomocy nie porwiem, poki sobie tey nędze, pracy, ciężkości y niewoli nie obrzydžim, a tego tyranstwa Pháraónowego nie poczuiem.

Nędze y ciężary nasze. Robotá chlebá iwiata y ná czártá y ná grzechách.

Rom: 6.

Czuięć się, moy Pánie, obciążonym grzechami, y nędzami: robotá y praca świecka, około doczesnych dobr, już mi się uprzykrzyłá, y w niey stękając, idę do ciebie y wołam: Zdrodło wszystkich pociech ochłodź mię, a podźwigni Pánie upádłego. Poday tonącemu rękę, prágńacemu wodę ochłody, smutnemu wino twoiey słodkości, obnázonemu suknią sprawiedliwości twoiey. Więzienia wybaw, zubożáłego náday, tyranstwem ściśnionego wykup, zranionego y nápoły mártwego ulecz, potępionego ná śmierć wieczną zástap. Te y inne niezliczone pociechy mamy w Pánie naszym, y do tych nas głosem wołá y wszystkich wzywa, y pociechę a ochłodę obiecuie.

Jako bracie od dobrego Pána te potrzeby y pociechy nasze: toby miáło być ustáwiczne ćwiczenie Chrześciánkie. Bo on zázwdy rękę ściaga, ale my bracie ábo nie-

Jako od Pána na pociechy braci.

Pfal: 80. niehcemy, ábo omieszkiwamy. *Otwórz, prawi, usta tvoje, á ja je náplním: nřy-
way mę á ja tě nřbávím. Trudněy nám
Pfal: 49. ustá otwářzác y prošíc: nižli jemu nápl-
niác dobrodřieystwy řeč náře.*

*Fundáment
y řzodlo
řeči: á jest
s duře.*

A gdy mowim, iż Chrystufowe počie-
chy nie są świeckie, nie ziemskie, nie cie-
lesne ale duchowne: wnet się zámnujemy
á ochotę trácim, zázwdy ná te márne
řwieckie oko obracájac. Niewiemy grube
y cielesne źwierzętá, iż z duře wřytko
ná ciało wychodzi: y tám się dobre mie-
nia náře y nędze poczynájac, y fundá-
ment wřytkiego řczęřcia z duře jest:
y z niey się ná ciało y ná řwieckie wido-
me rzeczy wylewa. Bo ná iákim się kto
wewnářz řczęřciu postánowi: ná tákim
przeřtáie, á wedle myřli řwey stánu sobie
řzuka. Uřdźimy się jedno ná duřnych
y wiecznych dobrách: obiecuję ze nám
ná řwieckich nie zeydźie. Abo ie miec
zázřz z duřnymi będźiem, iáko Abrahám
y Dawid: ábo one porzucim y iemi
wzgarđzim, iáko uczniowie Chrystufowi,
ktorzy mowia: *Otořmy nřřytko opuřćili.*
Abo nędźę řwiecká w kochanie sobie dla
Chrystufá obrocim, iáko Apostoř mowił:
Cblubię się z ni-dostátku, ućisku, y nędze.
Abo ná male przeřtájac, o wřytkiego
řwiátá bogáctwá, y chwaleę dbác nie bę-
dźiem, iáko rzekł Apostoř: *Mam nřřytko
y zřywa mi, przeřtáię ná tym co jest.*

Matth: 19.

Rom: 5.

Phil: 4.

*Iáko ochłoda
w wolnym y
czyřtym řa-
mnieniu.
Poćiecha ná
řpowiedźi.*

Uwáżmy jedno iáka jest ochłoda w
wolnym y czyřtym řumnieniu, gdy grze-
chu wielkiego ná się nie czuim, ábo řmy
o ich zgládzieniu y odpuřczeniu w ná-
dźiei pewni. Tey řámey poćiechy zá
wřytke řwiát nie kupisz, y dla niey od-
řtápicby mogli rořkoszy wřytkich Krolow
y Pánow. Uwáżmy co to zá poćiechá,
BOGA miec řáskáwego iáko Oycá, przy-
iácielá, řtrožá y obrońcę. A zá coby to
dař ábo kupiř? Do tákřey nas poćiechy
Chrystus wřywa, y ná řpowiedźi iá nam
ukázuie, y dáie, gdy w řkrusze do kápfá-
ná iáko do řámeho Chrystufá przyřtepu-
iem: á one řlowá řyřzym: *Odpuřřzone są*

grzechy tvoje, idź á dálej nie grzeř.

Czerpaymyž y inne duchowne rořko-
řzy ze řzodlá zbáwicielá nářzego: á przy-
řępowáć y bráćie ná wořanie jęgo nie
omieszkaemy. Jeřli się nám co trudnego
zda: pomoc jęgo mamy gętowá. Gdy
wořamy: *Pomoz Pánie, á ia ten zakon
tvoř řodki wypeřnię. Gdy řyřzym one
řlowá: Nořil tě Pan BOG tvoj, iáko nořil
człowiek máleho řynáczká řwego, przez cá-
ły drogę ktorář obodzil. Y drugi mowi: Sta-
leř się mocę ubogiemu, řiř, ni-dostátecznemu
w ućisku jęgo, řtáleř się nádźie-řá w niepo-
godźie y obłodem w upaleniu. Lekki, prá-
wi, ciężar moy. Ciężar jest z řtrony czło-
wieceńřtwá nářzego, y pokus, y řkřonno-
řci do řwiátá y poćiech jęgo. Ale cię-
żar lekki z řtrony Bořkiej pomocy y mi-
řci, ktorá w nim jest ku Bogu, ktorey nie
nie ciężko, ktorá z weřlem robi: Bo
miřuie tego dla ktorego robi. My się
tylo pálcem dotykania, á on řam ten cię-
żar rořkosznego y řodkiego zakonu řwe-
go, obiemá rękoiná z námi podnoři. Pod-
jeřlá mę, mowi, *práńřica tvořá. Zřtoczyřem
się, á Pan mę podpárl, y zachowář od
řpadku noge moję.**

Isa: 12

Deut: 1.

Isai: 25.

Pfal: 62.

Pial: 117.

Niechže ten řłos tvoj Pánie JEZU
Bože moy przeřázi řerce moie, ktorým
mę do twoich poćiech wřywař. Aby mi
wřytkie řwieckie bez ciebie obrzyřly,
ábym w nich ciężkřci y prace y křopoty
niepořyteczne, y náklády utrátne, ućuřł:
á do twoich się leplřzych y trwálych przy-
pořł, y od ciebie řzodlá řywego, y wedy
zbáwienney, do tych błotnych kářuz y
dořow, ktore wysychájac, nigdy się nie
obracář. Day mi pomoc ná robotę w jáz-
mie cnot twoich, á zřřářczá ná řiechřć
y pokore: ábym práwym ućzieniem twoim
zostawař. Jeřli ty mnie tę robotę cnot
řwiętych ořřodzilř, nigdy w niey nie u-
řtáne: ále się z pomocy twoiey weřeláć,
á z do kóncá doćiágnę, gdy přáćie będźieř
kázdemu wedle zářřgi jęgo. Ktory řy-
ieř y kroluieř z Oycem y z Duchem ř.
BOG jeden ná wieki, Amen.

Ná dzień Wćielenia Syná Bořego, ábo Zwiářtowania Páńny Naysw: Mátki Bořey.

Mátki Bořey.

DNiá tego y w to wielkie řwięto
z Prorokiem Izáiaszem řuřnie y
powinnie Pána Boga wychwála-
my, y dźiękuiem mu mowiać: *Pánie,
Bogiem moim jřtes, nřř-wiać tě y dźię-*

*kwáć Imieniu twemu będe: iřeř uczyniř
dźiny, myřli tvoje řtáre y wierne. Nie
dźiwnieyřzego być nie može, iáko B gu-
itáć się człowiekiem: řtworzyłowi być
řtworzeniem: Pánu wřytkiego nieba y
řwieckie.*

Isa: 25.

Nanz

ziemie.

ziemie, stać się sługą ludzkim. Tych dziwow ogarnąć, myślą, y rozumem obić, y językiem wymowić nie możemy. Ale co dzień więcej się dziwować y przypatrować: y takiej łaski odkupienia naszego używając, za nie dziękować jesteśmy winni. Y chwalebny jest nasz obyczaj, iż na te słowa gdy je usłyszym: *BOG stał się człowiekiem*: przykłąkamy z bojaźnią y z uczczeniem takiego ku nam dobrodzieystwa. Co dawno Pan BOG od wieków umyślił, y w raju jeszcze od kilatysięcy lat obiecał: dziś uścił, iako wierny BOG w słowie swoim, którego prawda y miłosierdzie pochybić nie może. Z miłosierdzia obiecać raczył, a z prawdy to wykonał. Rzecz dla nas uczynił wielką

Pfal: 144.

y Anjołom sławym dziwną: o ktorej mówiąc, bardo się z Moyzezem zaiakac, y iako dzieci gdy mówić poczynią, bełkotac musim. Jednak z bojaźnią y trzeźwością wykładac nam y umacniac wyznanie wiary Kátolickiej o tym Wcieleniu Syna Bożego potrzebá. Zwlaszcza przeciw starym y dzisieyszym heretykom: ktore zawždy hanbic, a w wierze świętej o trudnych y do poięcia y wymowy niepodobnych rzeczy, wyslugi u Pana Boga szukac, Kátolicka pobożność kaze. Co w tey pierwzey części z pomocą Boską uczynim, wedle małuczkiej siły naszej: a potym się na naukach z rozmowy tey Anjelskiej zabawim.

PIERWSZA CZĘŚĆ,

O wyznaniu Wcielenia Syna Bożego, y zjednoczeniu dwu natur w osobie jednej.

GDy tu Anjoł mowi do Panny: *Duch święty zstąpi na cie, y moc najwyższego zastoni tobie, y przeto co się z ciebie narodzi, Synem Bożym zwane będzie.* O dwu naturach rożnych dał znać, ktore P. Chrystus w sobie ma. O ludzkiej iasno mowi: *Co się z ciebie jako człowieka y białogłowy, urodzi.* Bo człowiek człowieka rodzi, tey natury iakiej sam jest. Y wyzey rzekł: *Oto poczniesz w żywocie*: nie w myśli ani w duchu: ale w cieie y krwi twoiej, y porodisz Syna. A o Boskiej także iasnie rzekł Anjoł: *Co się z ciebie urodzi, Synem Bożym zwane będzie.* Nie teraz się Synem Bożym stanie: ale czym dawno od wieku był: tym się być pokaze. Bo imie, oznámia naturę rzeczy, y czym kto jest. Przedtym máło kto o tym wiedział: aby BOG miał iednego Syna sobie w Bosctwie rownego. [Bo iako, człowiek człowieka, tak Bog Bogá teyże natury od wieku rodzi.] Ale gdy ciało na się weźmie, a w cieie cudami się, żywotem y nauką wślawi: pozna go świat, y zwac go tak iako od wieku jest Synem Bożym będzie.

Dwie natury w Chrystusie, ludzka y Boska.

Co to jest Synem Bożym zwany będzie.

W Chrystusie jedna osoba.

Dwoje kácerstwa o Wcieleniu Syna Bożego.

A iako te dwie rożne natury w Panu naszym wyznawamy: tak iedną w nim osobę ktora te dwie rożne natury iednoczy, tak wiara Kátolicka mocno utwierdzamy. Były przednieysze dwa błędy heretyckie około Wcielenia Syna Bożego, Nestora y Eutycheśa. Nestor Cárogrodzki Pátryarchá, rozdzielał osoby: inną w Chrystusie kładł osobę Boską z

Oycá, inną osobę ludzką z Mátki. A Eutyches zaś mieszał natury, Boską y ludzką w iedną składając, y rożności w niey żadney nie zostawując. Kátolicka wiara, ktora na trzecim wielkim Concilium Efeskim Nestora, a na czwartym Kálcedońskim Eutycheśa potępiła: szrodkiem, iako prawda między przeciwnymi dwiema błędami, idzie. Wyznawamy iż Pan JEZUS, Syn Boży z Mátki przeczystej wzięwszy naturę ludzką: ziednoczył ją w osobę swoię Boską. Y nie masz w tym złączeniu dwu osob, ale iedną osobę, słowa. A natury nie mieszał, ani ze dwu iedney uczynił: ale całe oboie y od siebie rożne zostawił. Boska nie obrociła się w ludzką, ani ludzka w Boską: ale się oboie w osobie iedney słowá ziednoczyły.

Nestor y Eutycheś heretycy.

Tuby czas był y potrzebá wyłozyc prostszym, czym jest rożna natura od osoby: ale zatrudniła się ta rzecz słowy, ktorych na polskie wyłozyc nie możemy; y choćbyśmy wyłozyli: tak trudność do zrozumienia zostaje, Kto iednak może z tych prostych przykladów to poiac, niech poymuie. Natura jest człowieczeństwo, a osoba człowiek. Natura jest w Pietrze, iż tak musim rzec, Piotrostwo, a osoba Piotr. Natura jest istność albo jestestwo nieosádzone, ktore na iednym albo na wielu stanać może. Jako człowieczeństwo ktore jest y w Pietrze y w Pawle, y w innych jedno. A osoba jest istność albo jestestwo osádzone na iednym, z swoimi pojedynkowymi własnościami y okolicznościami. Jako człowiek ieden

Czym rożna natura od osoby.

Piotr

Piotr ábo Páweł, táki á táki. Dálej trudno, tu stoy.

Wyznawamy tedy, iż Syn Boży wzię-
wzwy z Przechystey Mátki MARYI ze
krwie jey niepokaláney, náturej poiedyn-
kową ludzká: w Boskiej iá swoiey perso-
nie ofádził y z nią ziednoczył, ták iż
nie inny jest Syn rodzony przedwiecznie
z Oycá, á inny docześnie rodzony z Má-
tki, jáko twierdził Nestor: ále tenze jeden
Chrystus Syn Boży urodził się z Matki,
ktory przedwiecznie rodzi się z Oycá. iż
stusnie á prawdziwie mowić mamy, iż
Nayświętsza Mátká Bogá nam urodziła,
y prawá jest Mátká Bozá. Heretycy nie-
chcieli iey zwáć jedno Mátká Chrystus-
wá, ále Kátolicy stusnie iá zowiá Mátká
Bozá: iż tego wedle człowieczeństwa po-
wiá, ktory jest Bogiem, Syn Boży Chry-
stus JEZUS, kto y iedną tylo personę ma
Słowá, we dwu náturech, w Boskiej y
w ludzkiej.

Tá wiára funduje się ná jásnym słowie
Bożym. Bo gdy tu Anjól zwiástuje Nay-
świętszey Pánnie, oznáymil jey mowiac:
*Co się z ciebie urodzi Synem Bożym zwano
będzie:* dał znáć, iż Pánná Syná Bożego
tegoż ktory się przed wieki z Oycá rodzi,
powić miała. Y Jan S. gdy mowi: *Sło-
wo stało się ciásem.* Nie inšzy się stał ciá-
sem, jedno ten ktory wiecznym Słowem
jest od Oycá: Jáko gdyby kto rzekł: Da-
wid stał się Krolém: nie kładzie dwu per-
son w Dawidzie, áby inšzy był Dawid,
á inšzy Krol, ále jednę. Táke gdy
Piotr S. wyznawa: *Tyś jest Chrystus Syn
BOGA żywego:* wiedział iż z Mátki uro-
dzony jest, y ná człowieczą jego náturej
pátrzył: wzákże jednę w nim personę
przyznawa: iżeś Syn BOGA żywego, ty
o którym wiem żeś się z Máryi urodził. A
gdy sam Pan rzekł: *Zaden nie wstępuje
w Niebo, jedno ten ktory zstąpił z Niebá,
Syn człowieczy ktory jest w Niebie:* Te-
goż zowie, Synem człowieczym co y
Synem Bożym. Bo gdyby inšzy był,
trudnoby to miało być prawdá: áby Syn
człowieczy z niebá zstąpił: y ná ziemi
będąc, w niebie był. Táko jáko S. Chry-
zostom y Augustyn y Cyryllus to mieysce
wykládáją, y Názyánzen, y inni.

A onemu ślepo narodzonemu, gdy spy-
tał Pan JEZUS: *wierzyś ty w Syná Bo-
żego? á on rzekł: ktoryż to jest Panie aby-
wiem uwierzył?* powiedziáł Pan: *widziáteś
go, y ten jest ktory z tobą mowi.* On nie
widziáł jedno człowieka, á przed się mu
powiedziano, iż to jest Syn Boży ná kto-
tego pátrzyś jáko jedná personá. Y zá-

raz mu Boski poklon upadłszy jáko BOGU
oddał. Tomasz Święty uyrzáfwszy Pánná
zmatwychwástáego, rzekł: *Pan moy y BOG
moy.* Człowiek widziáł, á Bogiem go
być wyznał. Y Jan S. list swoy ták po-
czął: *Co było od początku, oczymáśmy słysze-
li, tośny oczymá ogládali.* Pewnie jáko
człowiek nie był od początku: ále jáko
Syn Boży, ná ktorego w ludzkim cieie pá-
trząc, ná Syná Bożego pátrzyli, y jego się
dotykáli. Y innych wiele jest słow z pi-
smá S. ktore tę prawdę wyświadcziáją, y
my iá w Kredzie wyznawamy, mowiac:
*Wierzę w JEZUSA Chrystusa jedynego
Syná Bożego Pánná nászego, ktory się począł
wedle człowieczeństwa z Duchá S. wierzym
iż Syn Boży BOG z BOGA począł się z
Duchá S. w żywoćie Pánińskim, ktory się
począł Duchem S. národził się &c.*

To ziednoczenie dwu różnych náturej
człowieczeństwa y Boskwá, zowie się perso-
nálskie złączenie: iż náturej ludzká w Pá-
nie Chrystusie nie ma swoiey persony, ále
ná personie Boskiej ofádzona jest, y ná-
gradza iá y zástępuje personá Słowá. Y
dla tegoż nie Ociec się áni Duch Święty
wcielił: jedno Syn. Bo koniec tego wcie-
lenia y złączenia jest personá Syná Boże-
go, ktora jest Syn Boży od Oycá y Du-
chá S. różny: ácz w iednym Boskwie ále
w różnej personie.

Tego złączenia dziwnego, nie masz za-
dnego ná świecie przykádu y podobień-
stwa prawdziwego. Sá trzy ábo cztery
ktore SS. Doktorowie kładá: ále tey wła-
sności złączenia tego w Chrystusie nie
wyrzáiá áni dochodzá. Jedno dáie A-
thánázysz y Augustyn S. o duszy y o cie-
le nászym. Dwie náturej są w nas: du-
chowná ktora duszá zwiem, y ziemská
ktora ciásem zwiem, w iednej personie
złączone. Bo ieden człowiek á nie dwa.
Ták y w Pánu Chrystusie, Boská y ludzká
w iednej personie Słowá ziednoczone są.
Drugie podobieństwo ukázuie S. Bázyliusz
y Dámáscenus y Orygenes, ná rospalonym
zelezie. Ktore jednym będąc, má w so-
bie náturej y zelázá y ognia: bo jáko ogień
pali. Trzecie dáie S. Tomasz, ná drze-
wie w którym się z innego obcego drze-
wá rozczká szczepi, y lianie się jedno
drzewo ze dwu. Czwarte dáią ná przy-
chodzących przypadkach, gdy personá
jedná jest y lekarzem y káznodzie-
iá leczy. Jáko mowim: BOG cierpi, y
Syn człowieczy niebo y ziemię stworzył.

Ná tych się podobieństwach nie wie-
szájąc prosta choć nie rozumianá wiára
wyzna-

Joann: 20.

i. Joann: 1.

Náturej lu-
dzká w Chry-
stusie nie ma
swoey persony

Nie Ociec
się wcielił,
áni Duch S.

Przykády
podobieństwa
tego złącze-
nia.

Athan: in
Symbolo.

Basil: ora:
de Nativ.
Dam: lib: 3.

3. Part

Spólne wła-
sności dwu

Pánná prá-
wa jest Bo-
gárodziáca,
ábo Mátká
Bozá.

Luc: 1.

Słowo stało
się ciásem.

Matth: 16.

Joan: 3.

Chrysoft.

Augustin.

Cyr: in

Joannem-

Názian:

Epist: ad

Chelidoniū.

Joann: 9.

wyznawamy: iż w Pánie naszym dwie są naturze á personá iedná. Ktore się tak mocno spoily: iż jedná od drugiey własności bierze. tak iż to co się własnego naturze ludzkiey, to się przyczyta Boskiey: y co własnego jest Boskiey, to się dáie ludzkiey, dla jedności złączenia tego personálkiego. Mowi Apostof: *Pan chwaly ukrzyżowany jest.* Y my mowim z Kościołem: *BOG się z Pánny narodził BOG umarł.* Nie iżby Bostwo z Pánny się narodziło, ábo ukrzyżowane było y umarło: ále iż ten co się wedle człowieczeństwa urodził y co umarł, Bog jest práwy. Co y Apostof ná drugim mieyscu mowi *BOG sobie nábył Kościoła krwią swoią.* BOG krwie y ciáśa nie ma y umierać nie może: ále iż ten co umarł y krew swoię zá nas wedle człowieczeństwa wylał: jest prawdziwym Bogiem, w iedney personie Boskiey. Przetoż dobrze Apostof mowi: *BOG krwią swoią Kościoła sobie nábył.* To jest wiernych swoich. Bo dzieła y spráwy nie przyczytáią się naturze, ále personie. Nie mowim, człowieczeństwo uczyniło: ále uczynił to á to człowiek. A iż Syn Boży jednę ma personę Boską: co w nim człowieczeństwo czyniło, to się Boskiey personie przyczyta. BOG się urodził, BOG cierpiál, BOG umarł: nie wedle Bostwa, ále wedle człowieczeństwa. Takie wyrzeczenie, BOG umarł: jest temu podobne, gdy kto mowi: Filozof umarł. Bo ácz Filozofia śmierci nie podleglá: jedná mowi się iż Filozof umarł, gdy ten umarł co był Filozofem. Tak też Bostwo umrzeć nie może: jedná prawdziwie mowim, iż BOG umarł. Bo ten co jest Bogiem umarł: dla Persony Boskiey, ktora się z człowieczeństwem, wedle ktorego mógł umrzeć, złączyła.

Eutycheſow
błąd o zmie-
saniu natur.

A co się błędu Eutycheſowego dotyczy, ktory dwie rozdzielne naturze w Chrystuſie, Boską w ludzką mieszał: także mone z Kościołem wyznawamy: iż nie są zmieszane w iednę, áni się Bostwo obrociło w ciáśo, áni ciáśo w Bostwie zginęło: ále oboiá natura cáła w Chrystuſie zoitáie. Bo mowi Pan: *Przedtym niżli Abráham był ja jestem.* To o naturze ludzkiey nie rzekł, w ktorey był widzian ktora przed 30. y kilá wziął z mátki: ále rzekł

Joann: 8.

o Boskiey ktora przedwieczna jest. Toć dwie naturze rozdzielne y różne tu wyráził. Y gdy mowi Apostof: *Z żydow práwi, jest Chrystus wedle ciáśa, ktory jest nádensytko Błogostániony ná wieki.* Toć też dwie naturze różne nie zmieszane: jedná wedle ciáśa y cielesna ludzka: á druga Boska, wedle ktorey Páná zowie Bogiem błogostánionym. Ciz Eutychiáni co tak te dwie rozdzielne naturze mieszáli, mowić y náuczác musieli: iż Bostwo cierpiáło, y umarło y pogrzebione było. Co jest wielkie głupstwo. Bo BOG nie jest odmienny, áni Bostwo jego żadney nędzy podległo.

Rom: 9

Ciz Eutychiáni pletli, iż ciáśo Páná Chrystusowe inszey miáło być natury á niżli nasze jest: iákies powietrzne y zmysłone fántastyckie. Co też Mánicheyczycy y Wálentyniáni twierdzieli, srodze błędząc, y wiárgę wszytkę naszego odkupienia burząc. Jáwnie Ewángelistowie mowią, iż *Páná porodziła Syná swego pierworodnego.* Jákożby iey Synem był: gdyby iey prawdziwego ciáśa nie miał? Y Apostof mowi: *iż studzy [to iest ludzie] uczestnicy są ciáśa y krwie: on się też stał uczestnikiem tegoż.* Wszytkim Ewángelistom musielibyśmy niewierzyć, ktorzy o Pánu świádczą, iż był człowiekiem, Mátkę miał, y powinne, sáknał, iadł, pił, chodził, sprácowány zostáwał, cierpiál, umarł, zmartwychwstał: co ciáśom fántastyckim nieprzystoi. A ktemu ieźliby prawdziwie nie umarł, y nie zmartwychwstał, toćby nas nie odkupił: zostáwalibyśmy w grzechách naszych. Po zmartwychwstaniu tak wielkiemi wywody pokázuie, iż ma prawdziwe á niemniémáne ciáśo.

Toż ciáśo co y w nas Pánu Chrystuſie.

Luc: 2.

Herb: 2.

Luc: 24.

Joann: 10.

Niechże te błędy wszytkie y stárych y dźisieyſzych heretykow ustępuią, á prawdá Ewángelij S. y wyznánie Kátolickiego kwitnie: iż Pan JEZUS Chrystus BOG jest y człowiek práwy, rodziáie obádwa przedziwnie máiąc, y przedwieczny z Oycá, y doczesny z Mátki: á nieinny jest z Oycá, á inny z Mátki: ále jeden Chrystus Syn Boży we dwu naturách. Jednę personę w nim, á dwie naturze wyznawamy, y Pannę Najswietszą szustnie Bogá-Rodzicá zowiem.

W T O R A C Z Ę Ś C,

O poselstwie Boskim do Pánny, y o jey z Anjotem rozmowie.

Nleogárnioná sákę swiátu upádremu dawno obiecáná ziscił Pan BOG, gdy już do tego poselstwa,

y do tey rozmowy Anjelskiey z Pánną, przyszło. Poki się tá Pánna nie urodziła y nie dorosła: poty zátrzymáne byfy obietnice

enice Boże o wykonaniu zbawienia nászego. Poki przybytku y tego Kościoła nie zbudowano: poty z ludźmi BOG obyczá. iem osoblwym, nie mieszkał. Piękność y wdzięczność páfácu tego y tey Przenayświétszey Oblubienice, oczy jego ná się obrocilá. Y przetoż Troycá S. BOG jeden tak náuczyl Anjoła, tak Pánnę pozdrowić kazał: nimby do odpráwy poselstwa przytápił. *Zdrowáś ábo wesel się láski pełna, Pan z tobą błogostánwioná ty między niewiástámi.* Podziwienia y uwáženia kázde to słowo jest godne, y má w sobie niewypowiedziáne zálecenia tey Pánný: ktorá tak sławic náwyższy BOG Anjołowi rozkazał. Wesel się, nióśc nowiny y Ewángeliá wszystkiego świata wesela: płáč y smutek starey Ewy iuż odalony, y przeklęctwo wszystkich synow jej zniešione będzie. Z ciebie się y od ciebie to wesela pocznie, y wroci się błogostánwienie, przez cię y z ciebie, synom wykłętym: ktorych ty szczęśliwą Mátką wszystkich żywiących, lepszá niżli pierwsza zostániesz.

Zálecenie
Nayświétszy
Pánný z nie-
ba posłáne.

Mátká ży-
wiących nó-
wa Ewa.

Jáko láski
pełna.

Cantic.

Exod.

3. Reg.

Pan z tobą.

Pełná láski: masz to wszystko w czym się P. BOG kocha, y bázro hoynie masz. Jesteś pełna wdzięczności cnot wszystkich, y dárow Bożych, ná żadney ci śliczności nie schodzi: nápełnił cię BOG duchownemi skárby, przyiáł cię sobie jáko oblubieniec do ślubu: ozłocił cię wewnątrz y zwierzchu, lepiej niżli onę skrzynię. Mákuły żadney w tobie niemasz, wszytkás prześliczna: y w poczęciu grzech cię pierworodny nie dośiágl. Koszt wszytek z Sálomonowym Kościołem nie zrownány, ná tobie jest. Ná żadne stworzenie swoje hoyniejszym BOG nie był. Ná cię tyle dobr y niebieskich dárow swoich wylał: ile ich stworzenie obić mogło. Pełności tey żadne stworzenie nie dochodzi: bo żadnego Anjoła z nas tak P. Bog twoy nie uczcił, y ná taką dostoyność nie wyniośł, jáko ciebie: ktorá masz być Mátką Syná jego BOGA naywyższego. Przeto wesel się, bo y wesela wszystkiemu światu przyczyną będziesz.

Z tobą Pan: tak jáko z żadnym stworzeniem złączony nie jest, áni był, áni będzie. W twoim przybytku przebywá ma, ten co cię stworzył. Bo z ciebie y ze krwi twoiey ciáśo weźmie, w twoim żywocie dziewięć miešięcy przemieszka. Twoię krew ziednoczy w Bóstwo swoje, y w niey nápráwi wszytek ludzki rodzaj, y w niey krolowác będzie ná wieki, y w niey ná sąd przyidzie, y ná wieki wiekom iey nie zlozy. Y dla tey krwi y złączenia iey z Bóstwem, ty wieczną Mátką jego będziesz.

Błogostánwioná ty między niewiástámi. Jednáś sáma táka ze wszystkich corek Adámowych, świat wszytek takiey biaległowy nie miał, áni miec będzie. Liliaś między cierniem. Wszystkie inne do ciebie przyrownáne, czarne są: tyś sáma kwiatem wonnym, z ktorego owoc wynieś ma słodki y zbawienny światu wszytkiemu. Pátrzyć ná cię będą wszyscy Krolowie, y rzeká: *Náychwałebniejszáś náde-
wszytkie.* Ty sáma przechodziś nas urodá, wdzięcznością, bogáctwy, y dáry niebieskimi y czciá u BOGA. *Wiele corek názbieráły skárbon, wdzięczności, urody, láski y cnot wielkich: áleś ty wszytkie przeniośła: jáko pálmá nádrzewny, jáko Cedry nádlásem, jáko sólńce nágniazdámí, jáko bálsam náwoniámí.* Zadná z nas táka nie jest, żadney tá dostoyność dána nie jest, áby mátką Naywyższego BOGA być miałá. Z ciebie wynidzie błogostánwienie rodzáiu ludzkiemu: w twoim się żywocie pocznie, z ktorego wszytek świat *błogostánwioná cię znáć y sławic będzie.*

Te słowá z nieba posłáne, z rády Troyce Świętey puszczone, tak rowe y niesłycháne w stárym Zakonie pozdrowienie: jáko nam ustáwicznie słodnáć w sercu y w ušciech nászych nie májá? Z tych Anjołowie się uweselájá, y one śpiewániem powtarzájá. W ktorych się záczyňa odkupienie násze: *w ktorych jst początek nášsey z niebá Ewángelij,* ktoremi sobie miłóść y láskę Bozá ku nam w serce wbiámy, y w pámięć ustáwiczná. Ktoremi chwálím P. BOGA, iż taką sobie Pánnę zá Mátkę wybrác raczył, y tak iá uczcił. A to dla nas, áby przez nię do nas przyšzedł, y z niey się národził. Y cieszym się odkupieniem nászym y sławá iey, przydájąc one słowá Elźbiety: *Błogostánwiony owoc twoy JEZUS.* y onę modlitwę: *Świę-tá Márya Mátko Boża, modl się zá nami, teraz, y w godzinę śmierci nášsey.*

BOGA nie zna, y Ewángelij nie rad, ktoremu przygánia: gdy my to z niebá pozdrowienie często powtarzámy. Komuż tu krzywdá, iż ná nas o to ci násmiewcy kraczá: iż to pozdrowienie takie jest tak nam pocieszne, iż wianki y koronki z niego czynimy. Coż ich tu boli? Czy sławá Bozá, ktorá Pánu BOGU zá wiecele nie Syná BOZEGO dziękuiem? czyli sławá tey Przczyśtey Pánný? Izáli to dobrych sług Bożych serce: sławy Pánu BOGU nie życzy, y z Mátki się jego nie weselić: przez ktorey ręce wszytko mamy, co mamy w Pánie Zbawicielu nászym? BOG ję sáma Anjołowi tak uczcić y sławic kazał. A oni tego zakázują y bronie

Błogostánwio-
na między
niewiástámi.

Cantic. 6.

Prov. 31.

Powtarzá-
nie Zdrowáś
Márya.

y bronić nam chcą. Wierzę iż czarta to pozdrowienie mierzi, y sam się im zaśmucą: który pierwszą Ewę zdradziwszy, od tey wtorey tak BOGU miłey, starta głowę swoją zwiesił. Niechże go nie nąślądnią, ci co z tą Panną walczyć, a tey iey czci niezycliwie zayrzec chcą.

Zatrwożenie
nie pannie-
skie.

Ná takie pozdrowienie przesliczna Panna zatrwożyła się y zawstydzila, jako wielce pokorna. *Mysliła: skąd Anjosi przysła takie pozdrowienie?* Ja się znam takich słow niegodną, naylizzam jest y nayniegodnieysza między niewiastami Syon skiem. Mafeli innych białychgłow za cnych y świętych, z ktoremi jest P. BOG y Iskka jego, z ktoremi ja zrownana być nie mogę? Co mi ten Anjosi mowi? Dziwno mi to, wstydzę się tego: cudzą a nie własną ná mię cześć kładzie: jam wszelakiego pohánbienia godną, ná ktore ten Anjosi, nie pátrzy. Co mam czynić? Jezli jest práwy Anjosi, przygánić mu nie śmiem. Jezli nie práwy, mam się ná co rozmyślc y obawiac jakiey chytrósci, w tak znacznym pochlebstwie, w którym mátká násza Ewá uwichsana zostala: gdy iey boginią być obiecowano y do przestępstwa namawiano.

Pokora y ma-
drość Panny
czystey.

W takiey boiazni y myśleniu, niewymowną pokorę swoię y wysoką mądrość y rozum pokazala. Jako pokorna, czci się swoiey zawstydzila, nie znaiac tego do siebie co iey przyczytano. Jako mądra przelekla się, y od chytrósci jakiey przestrzegla, aby ia pochlebstwo w co nieprzystojnego nie wpędzilo. A my się ráduiem, gdy nas chwalą, y tego prágniemy, y bez tego tesknim, y fałszywe wychwalania przyimuiem. Nie oddaiem chwały BOGU samemu, który sam jeden chwalebny jest, y od niego wszystko jest, co się chwalic w nas może. Y każdy mu powinney chwały uymuie, który swoiey jakieykolwiek do niego nie obraca. Przetoż nas pochlebcy w wielkie grzechy wprawuia, y miłosc ku samym sobie wielkie nam szkody czyni, y do upadkow frogich przywodzi.

Upewnienie
Anjelskie y
odprawowa-
nie poselstwa

Bacząc Anjosi zawstydzienie iey y boiazni: upewnil ja o sobie mowiac: *Nieboy się Marya, nie oszukac cie ani pochlebowac tobie przyszedlem: ale wielkie poselstwo od BOGA do ciebie odprawuie, ktore juz zaczniam: Oto poczniesz w zynocie y porodzisz Syna y nazwiesz go JEZUS. Ten bedzie wielkim, y Synem Bozym znany bedzie.* Bo Bogiem jest z natury od wieku rodzonym. Y ten jest obiecany Messyasz Dawidowi, z ktorego ty domu y

krwie idziesz. Y tę obietnicę uisci w tobie Pan BOG, iż tego Syna ktorego urodzisz z tey krwi Dawidowey, posadzi ná stolicy Krolestwa jego, y krolowac będzie w domu Jakobowym, a Krolestwu jego konca nie będzie.

Tym słowom Panna uwierzyła: ale ieszcze mniemiála, aby ten Syn rodzic się miał z meza iey poslubionego Jozefa. Z ktorym ona zmwę czystosci, y slub swoy obiecane dziewictwa mairac: zastawila się o slowo swoje, raz Bogu spuszczone, y o panniestwo swoje raz BOGU oddane. Wielka rzecz jest, myslac, Messyaszowá Matka być, y swiatu wszystkim w tym, ná jego błogostawienstwo sluzyc: ale tey czci przyiac nie mogę, dla czystosci moiey slubu mego. Y rzekla: *Jako to być ma, a ja meza nie znam:* y znac ná wieki go nie chcę? bo gdyby byla meza poznac wola miała, nigdyby nie byla spytala: *jako to być ma?* Ale iż w czystosci y dziewictwie zostawala, y zostac do smierci chciała: nie przywolila być taká Matka Messyaszá, z utrata slubow Bogu oddanych y czystosci wieczney.

Slub czysto-
ści Panny
nayswiezszey.

Tak to wykłada s. Augustyn mowiac: *Te słowa: jako to być ma, bo ja meza nie znam: pokazujá, iż miała Panna poslubione panniestwo, boby tego nie mowila, by byla pierwey slubu nie uczynila: czego y w oby- czaju u ludu Izraelskiego nie bylo. Poslubiona byla mezowi sprawniedlinemu, aby tego dochowal co ona slubila.*

Angu: de
S. virgini-
tate. Cap. 4.

Z tego mieysca pohánbiaja się ci co sluby czystosci gania. O ktorych tez iawnie mowi Apostol, *jako zle wdowy pierwsza wiare, to jest obietnicę, abo slub psuja, y Bogu jey nie dotzymawaja.* Jako stary Tertullian te słowa Apostolskie wykłada: *Maja potepienie iz pierwsza obietnicę abo wiare stargaly, one, z ktora we wdomstwie nalezione sa, y ná ktora professya uczynily, iz w niey nie trwaja, to jest przy tym nie stojá co slubowaly.* Takze te słowa Apostolskie wykłada s. Augustyn, y s. Chryzostom, y inni.

I. Tim. 3.

Tert: lib: de
Monogani.

Aug: lib: de
Adult: con-
jun: cap. 24.

Chryf: 25.
Homil: in
1. ad Tim.

Dopiero Anjosi tę trudność Naysw: Panny zrozumiawszy, o całym y nienaruszonym dziewictwie iey, onę upewnil. *Bez meza to, práwi, stanic się. Duch s. to sprawni mocá swojá.* U Boga nic nie jest niepodobnego. Może y skazoná naturg do plodu náprawic, iako to w Elzbiecie powinney twoiey uczynil: może y bez meza tobie Pannie, dac Syna, ten który Adama z samey ziemi uczynil, y z kosci jego bialaglowę zbudowal. Ten który w ręku swoich ma rozdaie, y odmienic przyro-

Upewnienie
o całym dzie-
wictwie.

Moc Boga
wielka.

przyrodzone práwo, ktore sam ustáwił, może. Bo nie jest zamierzona y określona moc jego. Stániesz się Mátką y Pánną, oboję rzecz w tobie uczyni Pan BOG, ożeni dziewictwo z płodnością, y dziewicą zostániesz y mátką.

Przyzwolenie Panny na poselstwo.

Ná te słowa Pánná głowę schyliła, y uweselona wielce, przyzwoliła, czcząc y wysławiając moc Boską nieogárnioną: nie odrażała się trudnością y rzeczą jeszcze ná świecie niesłychaną, y u ludzi wszystkich niepodobną y przedziwną. Uczciła wśzechmocność BOGA swego, y obietnicę y słowo jego, z wielką wiarą mówiąc: Gdy tak chce mieć Pan BOG: á jam co jest, ábym sprawom y wśzechmocney ręce jego uymować miałá? ábym słowu jego wierzyć nie miałá, ábym woli się jego sprzeciwiła? Uchoway BOZE. A czem nitka, podła, niegodna: álem posłuszna y BOGA się mego bojąca. kłániam się y schylam nitko woli Boskiej jego. O, *tom niewolnicá Boża, niech mi się tak stanie jako ty Anjele mówiš.* Niech przyidzie Messyasz tak długo czekány, niech Bog stanie się człowiekiem, áby ludzie náprawił y ubłogostáwił, y krolował ná wieki. O wielkie szczęście moje: *Uczynił P. Bog wielkie rzeczy zemną w mocy swoiey y w miłosierdziu swoim, y przeto sławić mię będą wśytkie narody.*

Wiará oddobierstwa.

Uczmy się wiary Kátolickiey od tey przeczystey Pánný, y wszystkie trudności tym mieczem ostrym odcinamy: *nie masz u Páná BOGA niepodobnego.* Gdy on rzecze, á mieć co chce: stáć się musi. *Gdy mówi wzięwšy chleb: to jest ciało moje:* nikt mu nie śmiey niepodobieństwá zadáwać. Uniz rozum pod moc y słowo jego. Nie ucz się niewierności y bezbożności od heretykow: ále od tey Najswiętzey Pánný, ktorey wielką wiarę Elżbietá dla tego wysławia. Y mów tak záwždy: Co BOG mówi, stáć się musi: y to czego głowá y rozum ludzki y Anjelski nie obeymie, uczynić może, gdy chce, na niebie y ná ziemi, jako Psalm mówi.

Pfal: 113.

Pokorne posłuszeństwo, y pokorá posłuszeństwa.

Chwyćmy się y takiego posłuszeństwa, z pokorą je ozeniaamy. Acz pokorá zna y czuie niegodność swoię: ále więcej ma wáżyć rozkazanie Boże, y uczczenie woli jego. Jáko Chrzćciel S. uczynił: gdy láć ná Páná wodę ná chrzćcie miał. Ty mię, práwi, Pánie sam chrzćcić masz, jam sługá y proch twoy ciebie chrzćcić nie bę-

de. Ale kiedy kázesz ustápic muszę, y niegodności swoiey zápomnieć. Jáko y Piotr S. około umywánia nog uczynił.

Uczmy się y státku w dotrzymánium wiary, y obietnic, y słubow Pánu BOGU. Ná naywyższą cześć ktoreby nam świat obiecował, á z drogi nas przedsięwziętey y záczętey pobożności zbiał, mówmy: á słuby jáko? á słowo BOGU spuszczone jáko zostániesz? y tak dáremnie imie Boże bráć mam? Jzáli się o zdrádę taką y náśmiewisko z BOGA nieprzelękne? Jáko potępienia wedle Apostolá uydę? By cię y ná Krolestwo wśytkiego światá wofano y wybrano: tedy mów: á słuby gdzie? Pánná dla nich y Mátką Bożą być niechciała: á ja dla márnego światá y omylney roskoszy y póciechy odstápic ich mam? Obroń BOZE.

O pokorna przeczysta dziewico, náucz nas y pokory, á uprosz iá nam u Páná swego: ábyśmy się zá niewolniki u wśytkich ludzi mieli, y wśytkim się pod nogi kładli, nikim nie gárdzili jedno sami sobá. Záchoway nas przy czystości, tobie y Synowi twemu miłey, ábyśmy w niey záczęty y Anjelski żywot wiedli, á ony do śmierci dochowali. Náucz nas tych tájemnic Pánnó, ktoreš dziś z niebá rozumiała, y od Anjołá odebrała: áby nam w sercu srodkie byly, y pożytek zbáwienny przynosiły, ábyśmy od ciebie je biorąc, z nimi umieráli. A iżeš ty jest przeczystá mátká Boża: kłuszná rzecz, jáko Święci mówią o tobie, uwielbić cię záwždy błogostáwioną y niepoaláną mátkę Bożą: chwalebniejszą niżli Seráfinowie y Anjołowie. Z ciebie się BOG práwy nácz urodził, y z ciebie ciało násze wziął, y Syn Boży stáł się człowiekiem, áby syny ludzkie uczynił synmi Bożymi. Niech tey dostojności nie trácim niewdzięcznością y niedbáłstwem nászym. Ustáwiczne zá to dzięki zá nas y z námi czyn Pánnó przeczystá, iż BOG ktory ludzie stworzył, y rodzay dáie wśytkim, urodzony z ciebie jest. Jz ten co karmi wśytko co jest, y co się rusza, pierśi twoich pożywał. Iż ten ktory jest Pánem, stáł się towarzyszem y brátem, y powinnym nászym, po tweciey krwi błogostáwioná Pánnó. Od ktorego wśytkiego y doskonálego nászego szczęścia czekamy. Który żyie y kroluje z Oycem w jedności Duchá Świętego, ná wieki wieków. Amen.

Statek w słubach Panu Bogu uczynionych.

Ooo

Ná dzien

Ná dzień S. Woyciechá Pátroná

Nászego.

Eccles: 44.

Pamiętká
dobrych po
śmierci.Złych pą-
mięć śmier-
dzi.

Wychwalaymy męże przestawne
Oyce nasze, jako nas Mędrzec
upomina: *Ludzie wielkie w cno-
cie y mądrości, ludzie bogate w pobożność,
nstawione u światá, których pamięć ni-
gdy nie ginie, á jako drogi oleiek wonia
imie ich, których nasienie y potomstwo
dla ich cnoty y błogosławieństwa trwa, y
trwać będzie wiecznie, y z nim wszystko
dobre nie ustáie. Rozum ich ludzie po-
dziá dzień wychwaláją: á sławę ich ozná-
muie Kościół. Nie są jako oni których
pamiętki nie maź: których imie zginęło,
jakoby nigdy ná świecie nie byli: którzy
się ábo źle ludzióm zachowali, ábo nie
pamięci godnego nie uczynili áni zostáwi-
li. Przeszli jako łódka ná wodzie, ptak
ná powietrzu, śládu żadnego nie zostáwi-
ąg. Nie taki był S. Woyciech Pátron
nász, Gnieźnieński Arcy-Biskup, którego,
choć po lat sześć set y dáley jako umarł,
ná ziemi sławá żyie, y imie jego jako won-
ny oleiek wszystkich ochładza, y uwesela.
Y błogosławiá mu ná ziemi przez tak dłu-*

gie wieki. Bo zostáwił nam szcep robo-
ty swoiey, który nam zázwdy rodzi, y
ktorego owocu pożywamy: to jest wiarę S.
Kátolicką, z którą nam Chrystusá y zbá-
wienie násze przyniośł. Zostáwił y po-
tomstwo ná Stolicy swey Gnieźnieńskiej,
ktoremu Pan BOG dla niego błogosławi.
Z którym wszystko nam dobre niebieskie
płynie. Zostáwił wielkich cnot przykła-
dy. Zostáwił krew swoię, którą ná swiá-
deństwo tey prawdy, którą wszczepił dla
Chrystusá, rozlał. Słusznie go tedy wy-
sławiáć y chlubić się takim Oycem ma-
my. Zwłaszcza przeciw tym nowym Mi-
strzom, którzy nam inszą Ewángeliá
wnoszą, nizeliśmy od Świętego Woycie-
chá przyięli. Innego rodzaju winną má-
cicę podrzuconą jakąś y nową szcepia-
: ktorey jągody mocy y słodkości takiey,
jaką Święty Woyciech szczepił, nie má-
ią. Mowmy o tym w tey pierwszey
części, á potym do wykłádu S. Ewángelii
przyśtápm.

PIERWSZA CZĘŚĆ,

*Skąd Woyciech S. wiarę Chrystusowę do Polskiej przyniośł, jako
nieodmiennie trwa, y te nowe mistrze potępia.*

Joann. 15.

Iśa: 5.

Pśal: 79.

Matth: 20.

Winnica Ko-
ściół Chry-
stusow.

Kościół swoy do winney mácice
y korzenia przyrownał Pan JE-
ZUS w tey dzisieyszey Ewán-
gelij: iáko też y Prorok Jzaiász,
y Dawid w Pśalmách uczynił. Jáko z
iednego korzenia wiele rozdzek wyrasta,
ktore się szcepiać y szeroko rozmnożyć,
y jednákie y tegoż smáku jągody rodzić
mogą: tak Kościół Chrystusow począł się
od jednego Chrystusá y Apostołów jego
w Jeruzálem: y rozszerzył się, y szczepił
po wszystkiey ziemi y narodách wszystkiey,
w których jednegóž smáku y mocy iá-
gody, náuki y obyczśiow cnot Świętych
rodzi. Jáko Pśalm mowi: *Wszczepieś
Panie korzenie winnice twoiey, y nápełniá
ziemię. Pokryły gory óienie iey, y rośczki
iey Cedry wysókie. Rościágnęła látorośli
swoie áž do morza, áž do rzeki rośkrzewie-
nie iey.*

Pśalm: 79.

Z Jeruza-
lem Kościół
Chrystusow
rozniósłony.
Iśa: 2.

Kościół Chrystusow wszczepił się w Je-
ruzálem, y tam się naprzod tá winnicá, o-
śádziłá, y ten korzeń winny wypuszczać
rozgi swoie począł. Jáko y Prorok Jzai-
ász dawno był opowiedziáł: iż z Syonu wy-

nidzie Zakon, y słowo Páńskie z Jeruzálem.

Y Dawid také prorokował o Messyaszu
mowiąc: *Łáská mocy twoiey wynidzie z
Syonu, pánować między nieprzyacióły twe-
mi. Y w drugim: Z Syonu, práwi, ozdó-
bność piękności jego. Y tam Zbáwiciel tak
swoim Apostołom rośkázal: aby z Jeruza-
lem nie odcbođziłi: á tam zázczęli Kościół
y náukę y Zakon jego. Poczynaycie, prá-
wi, od Jeruzálem. Y oznámuie Łukasz
S. jáko Apostołowie w Jeruzálem Duchá
S. wzięli, y kazánie Ewángelij zázczęli,
y szczepili tę mácicę Chrystusowey słod-
kości y náuki zbáwienney. Y wiele ty-
śięcy ludzi zebráli, y dla Ewángelij u-
bośtwo dobrowolne, y wszystkie prześládo-
wáni, biczowáni y zábiiáni cierpieli.*

Z Jeruzálem teyze mácice szcep przy-
niośł Pior S. do Rzymu, y tam wszczepił
z tegoż pniá á nie z innego winnicę
Chrystusowę, z pomocnikiem swoim Pa-
włem S. O których také piśze itóry Ter-
tullian: *Szczęśliwy Rzymyński Kościół, w
którym Apostołowie náukę swoię y ze krwi
wyláli. W którym Pior zrownány jest
z Páń.*

Pśalm 109.

Pśal. 49.

Ađor: 1.

Z Jeruza-
lem do Rzy-
mu.De prelo-
baretic.

z Páňskú smierciú. w którym Páweł Jano-
wym zeyściem koronowany jest. w którym
Jan Apostoł gdy był w ognisty olej wrzu-
cony, nic nie ucierpianýsý ná wyspę wygná-
ny jest. Z Rzymskiego zaś Kościoła tenze
szczep z teyże máciice do Polkiewy przed
siedmiú set lat przyniesiony jest, y tu
w tym Krolestwie szczepiony: gdy Papie-
že Rzymscy swoje tu Biskupy y kázno-
dzieie posłáli: y ludzi BOGA prawdziwe-
go nieznájące, prawdú Ewángelij oświe-
cili.

Z Rzymu
do Polkiewy
szczep S. E-
wángelij
przyniesiony

Nie z swoiú
sektú S. Woy-
ciech przy-
sedł.

Miedzy temi posłami był też S. ten
Woyciech, który tu nie z swoiú Ewángel-
iú, nie z nowo záczytym Zakonem, áni
z jákú sektú ktoraby swoje imie miałú,
przyšedł: ále z onú Ewángeliú, która
się w Jeruzalem poczúwšy do Rzymu
zafšú, á z Rzymu tu do nas przez po-
słánce stolice Apostolckiewy wniešona jest,
y przez tego Świętego Woyciechá, który
nowy y mlody szczep wiary S. náukú y
pracú swoiú polewał. Nie innú náukú,
jedno Kátolickú Chrzešciánkú. Nie z
innego szczepu rozczkú, ále z teyże Jero-
zolimckiewy máciice pochodzúcú. Nie A-
ryánkú, nie Sábelliánkú, nie Nestorskú,
nie Jáku bitow: ále Kátolickú Rzymkú,
od Piotrá Świętego y oney pierwszey má-
ciice Syonckiewy szczepionú. Y przeto nie
zowiú nas áni zwano Albertyste: jáko
dziš zowiú się Luterány, Kálwinisty, U-
gonoci. Bo Woyciech Święty nie swoiú
náukú y Ewángeliú przyniosł: jáko ci z
swoiú przyszli, y przeto się tak po niey
zowiú.

Kátolikow
nigdy nie
zwano Al-
bertystami.

Poczútkiem
wiary zbiia-
my heretyki.

De prz-
scrip: hæ-
retic.

Czemu się
zowie Apo-
stolski Ko-
ściół.

Tym poczútkiem y szrodkiem, z kto-
regó wiará Świętú do Polskich Kościołow
przyšly: zbiiamy y psuiemy podziš-
dzień wišytkie sektarze, którzy do nas
nowo idú, z infzym szczepem, z infzú ná-
ukú, z infzym Chrystusem. Jáko byšmy
juž od dawnych wiekow, pierwey nizli
oni, Chrzešciánie nie byli, y Chrystusú
y jego Ewángelij nie ználi. My ukázu-
iem, skąd nas Ewángelia y jáko dawno
posłú. Y mowim z stáremi Chrzešciá-
ny, jáko nápisal Tertullian: *Apostolowie
w každy mieceie Kościoły postúwili, od kto-
rych Kościołow od Apostolow postúwionych
y záczytych, pochod wiary y nášienia ná-
uki inne też Kościoły wšyšty, y co dzieš bio-
rú, aby Kościołmi zostúwały. Y dla tegož
się Apostolskimi zowiú, jáko potomstwo Apo-
stolskich Kościołow. Bo každy rodzaj od
swego przodkú zwány bý ma.*

Y z tego się žródú y szczepu y po-
czútkú chlubiú, y przy nim stoiú, wo-
lámy z tymiž stárymi Chrzešciánmi ná-

heretyki: *Ukážcie pocútek Kościołow swo-
ich. Zliczcie porzúdek Biskupow swoich:
ktorzyby tak šli jeden po drugim od pocú-
tku, żeby piernýsý ich Biskup, od Aposto-
łow ábo od Apostolskich mužow, którzy przy
Apostolúch dotrnuáli, przodkú miał. Takže
y uczeš Apostolski Ireneus mowi: My mo-
žem wylieczyé tych, ktore Apostolowie Bi-
skupáni po smierci, y potomki ich áž do
nášsych niekow, którzy nie takiego nie ná-
uczáli.*

Idem ibi

Iren: lib: 3.
Cap: 3.

Lecz wiemy iż dzišieyši ci náši prze-
ciwnicy, žadnego nam takiego pocútku
swoiey Ewángelij nie ukážú, áby bylá
z Jeruzalem, od Piotrá, od Apostolow y
potomkow ich: Bo wyszłú z Wittember-
gu od Lutrá, y z Genewy od Kálwinú,
y z innych tego wieku škof y kátedr no-
wych. Ktore przed sobú žadnego nie miú-
ly, ktorzyby tak uczył jáko oni. Nie miú-
ly žadnych Kościołow áni žadnego zgro-
madzenia, ktoreby tak trzymálo jáko oni.

Po smáku á mocy jógody, poznúć się
može z ktorey winnice szczep ich wšyžty
jest. To jest po náuce ktora jest gorzka
y žarážliwa: smáku y mocy oney winni-
ce Jerozolimckiewy y rzymckiewy Piotrowey
namniey nie májúca. Ale jáko písmo
mowi: *Z winnice Sodomckiewy winnicú ich,
z przedmiešcia Gomorry jógodú ich, jógodú
žolci, y gronú barzo gorzkie, žolc žmieie wi-
no ich, y jad smokow nie uleczony.*

2.
Winnicę po
jógodzie po-
znúć.

Deut: 32.

Jákú náukú y jákie wino przyniosł Woy-
ciech Święty do Polkiewy, przyrownújąc z
náukú ich: dobrze poznúć, iż to nie z je-
dney winnice jógodú, ále dáleko od tey
rožna. Jáko się y z piešni oney Bogú-
Rodzicú, ktorú Święty Woyciech Pola-
kom zostúwil, pokázuie. Jáko rožny jad
jáfzczorzcy od šrodckiewy zdrowey jógody:
tak rožna ich náukú od tey stárowieczney,
ktorú Święty Woyciech od Stolice Apo-
stolckiewy do Polkiewy przyniosł. Szczep S.
Woyciechá oto trwa w Gniežnie, oto
tám potomkowie jego, oto tám on nieu-
itújący rod jego, z ktorým nam wšyžtko
dobre, jáko się ná pocútku rzeklo, pšy-
nie. Pytáycie Biskupow Gniežnieškich,
jáko Święty Woyciech náuczúł. Pozná-
ycie ješli táz jógodú ktorú z Jeruzalem
Piotr Święty w Rzymie szczepil. Dozná-
ycie iż nie infzú.

Náuka S.
Woyciechá,
rožna od
dzišieyšych
sektaršow.

Ecclesi: 34.

Y tákú stárožitnošciú y trwálošciú, po-
tępiamy nowiny y odmiány tych Lute-
ránow y Nowochrzešcencow, y Kálwini-
stow. Doznawújąc iż idú bez przodkow,
bez oycow, bez rodzáiu, bez sukcesyji
Apostolow y Apostolckich mužow: á po-
pokázúć swoich przodkow nie mogą. Idú
tými

Stárožitno-
šciú y trwá-
lošciú here-
tyk barzym

Inssy a nonny
Chrystus u
beretykow.

sami się śląc, nową y różną Ewangeliją od oney, którą oświeceni od świętego Woyciechą iesteśmy, wnosząc. Idą z nowym y inszym Chrystusem, który przed nimi Kościoła swego y zgromądzenia nie miał, Biskupow swoich y káplanow nie miał, ołtarza nie miał, ktorego lada co ponizyc, y zgubic dom jego y krolestwo moglo.

De unitate
Eccl: cap:
3. 10. 15.
Kościoł
Chrystusow
nie ustaje.

Nie taki nasz Chrystus ktoregośmy przed lat 700. przyięli, który miał zázwdy swoy Kościoł, y lud swoy który odkupil: y záginać nigdy nie mogł, y tu u nas w Polsce żadney nigdy odmiany nie miał. Tak wołał ná swego czasu powstaiące heretyki święty Augustyn: *Niech jakim pismem dowiodą, iż Kościoł Chrystusow zginął, a u nich się dopiero w Afryce przywrócił y został. Coż nam nowego przynosićie? iżali drugi raz siać dobre náśienie chcecie, gdyż już raz wsiane roście aż do żniwa? Jeśli twierdziecie, iż to náśienie, ktore Apostołowie siali, zginęło: Dowiedźcie tego: gdzieście to w piśmie czytali, iż tylo w Afryce zostało? Toż y my tym naszym Kálwinom mowim: Jeśli kościoł Boży był zginął nim oni przyszli, y náśienie to było záginęło, ktore Apostołowie począwszy od Jeruzálem po wszystkim świecie, y s. Woyciech w Polsce posiał: niechże ukážą to z pismá s. iż z Witemberga y z Genewy powstać znowu miał ten Chrystusow Kościoł. Ale áni tego pokážą, żeby Kościoł Boży upadać miał: áni tego żeby gdzie znowu wszczepiony być miał,*

z máciце nowey, a nie z oney raz w Jeruzálem wszczepioney, y po wszystkim świecie rozniešioney.

Trzymaymy się tego kościoła, mowi s. Augustyn, o którym usta Pańskie powiedziały, *z kąd miał wynisć, y jako daleko zayść. Bo począć się miał od Jeruzálem, a zayść ná wszystkie narody.* Trzymaymy się tego Kościoła, który s. Woyciech wzięwszy szczep náuki od Piotra s. y stolice y od nástępnikow jego, ten w Polsce wszczepil, ábo szczepiony polewał: który też iágodę ma Apostolską, tegoż smáku y mocy, w náuce y prawdzie nic nie odmienia. Ktorey srodkość w kościele Gnieźnieńskim y w potomkach jego trwa. Ktorą zdrowiem y krwią swoią w Prusiech między Pogány iá szczepiąc, posiał. A brzydźmy się tym szczepem o którym písmo mowi: *Cudzołożne, to iest z inszey cudzey máciće, látorošli, głęboce nie puszczą korzeniá: áni się wstatku postánowią. Choć w rozgách się rozskwitną, przed się jako stábe wiatrem się poruszą y wykorzeniá. Polámia się rozgi ich, y gorzkie do jedzenia owocé ich, ná żadną się rzecz nie przydadzą.* Co się tych nowych winniczek heretyckich západło, y wiatrem rozniošlo, á kto wyliczy? kto wymowi, iáki ich niešátek y odmianá, iákośmy przez tę kilkadziešiat lat doználi. Nie ma błogofáwienstwá rodzay ten, y szczep cudzy ktorego BOG nie wszczepil wykorzeni się, mowi Pan, a zginie to co się z pychy y nie dla Bogá, ále dla swey woli poczęło.

Ktorego się
kościoła
trzymać.
De unit:
Eccl: cap:
10.

Cudzołożny
szczep.
Sap: 4

Matth: 15

W T O R A C Z Ę Ś C,

O mieszkaniu w Chrystusie, iáko się weń wszczepić, y iákie pożytki z niego brać, y iákich się škod strzedz mamy.

Mieszkać we mnie, a ja w was, mowi P. JEZUS. Wielkoy to srodkości y miłości iest słowo, takie Pána tego wzywánie y upominánie: gdy rozmyšlim iáko się weń, iáko mácićę winną, my roszczki lešne, wszczepić: y co zá pożytki y skutki tego wszczepienia: y takie szkody gdybyśmy odcięci od tego korzenia byli, odniešć mamy.

Lešne ro-
szczki nie ro-
dzayne.
Ephes: 2.

Myšmy są dzikie, lešne, pšonne, y w Adámie oycu naszym skázone drzewo. Z náтуры iesteśmy, iáko mowi Apostoł, *synowie gniewu*: biáda nam iešli się z lása do ogrodu, z pola do winnice, z złego y kwášnego a nieplodnego korzenia, do srodkiego y rodzaynego szczepu nie przeniešiem. Bo siekiery sádown y sáprawiedliwošci y

sámego tylo ognia piekielnego, czekáćbyšmy musieli. Lecz dziekuymy P. Bogu Apostolskiemi słowy y sercem, mowiac: *Colof: 1. Wybáwišć nas Pánie z mocy ciemnošci, y przeniošć nas w krolestwo Syná miłości twey.* To iest do Syna, ktorego w cielemiuiesz, ábyš y nas w sobie umilil. Ktory szczep y korzeń moze być lepszy, iáko Chrystus JEZUS BOG práwy y człowiek? W Bostwo jego wszczepić się nam nie byšo podobno: tak od siebie rózne y dálekie rzeczy, przyiáć się áni z sobą spoić nie mogły. Aż wzięł Syn Boży w swoje Bostwo, nášze człowieczeństwo: toż dopiero podobieństwo y iednošć náтуры ludzkiej to nam szczęście y moc otworzyšo: iż będąc synmi ludzkimi Adámowymi, stáwać się mozem w tym nowym Adámie

Szczepiony
w Bostwo
ná Bóžego
przez jego
człowie-
czeństwo.

Szczepie
y polewa
przez ru
1. Cor:
Rom: 1

Joan:

Do wi
potrze
Sákra
ton
Joan

Mar

Rom
Joan
Poz
go s
n

Zyn
cho
Joan
Joan

B
z
C

Adámie synmi Bożemi. Będąc leśną gorzką jábłonią : wszczepić się w taką jábłoni mozem, w ktorej wszelaka słodkość y Bogstwo zakryte mieszka.

Szczepienie y polewanie przez wiary 1. Cor: 3. Rom: 11.

To szczepienie nasze jest przez wiary, ktorej gdy Apostol s. Koryntyan nauczał, mowil im : *Jam wszczepil, Apollo polewał, a BOG wzrost dał.* Y do Rzymian mowi; *Ty będąc leśną roszczką, wszczepionyś jest, y stałeś się uczestnikiem korzenia y tłuściości oliwney.* Gdy wierzym mocnie y szczerze w JEZU Chrystusa, iż jest Pánem y Zbawicielem naszym, y Bogiem naszym: y przyjmuiem y z tego się ráduiem, co nam męka y śmiercią swoją ziednał, ná słowie y Ewángelij jego przestając: w nim się wszczepiamy. Y BOG Ociec iáko gospodarz ktory nam taką wiary dáie, y do Syná swego pociąga, nas wszczepia: z láfą przekleństwa y gorzkości przenośi nas do tey máci y korzenia Syná swego.

Joan: 6.

Do wiary potrzebá Sákrámentow, a zwlászczá Chrztu s. ktorym się w Chrystusa szczepim, przez moc Duchá s. y wodę odrodzenia naszego. Jáko Pan rzekł do Nikodemá: *Jeśli się kto nie odrodzi znówu z wody y z Duchá s. nie może wnieść do królestwa Bożego.* Y ná innym miejscu Pan mowi: *Kto uwierzy a ochrzci się, zbawion będzie.* Do wiary chrzest przydaje: ktorym się, iáko mowi Apostol, w Chrystusa szczepim. Y o Sákrámentie ostarzá Pan mowi: *Kto pożywa mnie, we mnie mieszka, a ja w nim.*

Do wiary potrzebá Sákrámentow.

Joan: 3.

Mar: 16.

Rom: 6.

Joan: 6.

Pożytki tego szczepienia.

I.

Zywot duchowny.

Joan: 1.

Joan: 14.

1. Cor:

2.

Branie soku z máci e Chrystusa.

Uważmyż pilnie co zá pożytki z takiego wszczepienia, o ktorych tu Pan Chrystus mowi, odnośim. Pierwszy jest żywot duchowny y niebieski, ktory w szczepie tym bierzem. Bo w Chrystusie jest y był od wieku żywot, mowi Jan święty, *a żywot ten jest światłość ludzka.* Y sam mowi: *Jam jest żywot.* Jáko roszczka bez korzenia żywa nie jest, y nie máiąc wzrostu y rodzáiu żadnego uschła się stáie: tak człowiek jeśli w Chrystusie nie jest, żywota nie ma. Żyć zywotem cielesnym y bestyálskim zwierzęcy człowiek, iáko mowi Apostol: *ále niebieskiego żywota ktory jest z łaski Bożey, bez Chrystusa mieć nie może.* Który żywot práwy żywot jest, bez śmierci, ná roskosz y szczęście niewypowiedziáne. Ten żywot cielesny śmiercią się kroci: a żywot bez Bogá y łaski jego, po śmierci piekło jest, a nie żywot.

Jest y drugi pożytek tego wszczepienia, branie soku z tey tak słodkiej y bogátej máci, y przedziwnego korzenia. Bo skoro się roszczka wczepi: bierze z korzenia pokarm ná swoy wzrost y ná ro-

dzay dobry. Ten sok y pokarm jest łaska y dáry Boskie, ktore nam z wysługi y męki śmierci Chrystusowej idą. Jáko rzekł Apostol: *Leśna roszczka stáa się szczepieniem, y uczestniczką tłuściości oliwney: możesz rość y dobre a miłe gospodarzowi jágody rodzić.* Toć nasze mleko, ktorym nas tá mátká karmi. Toć nasze potrawy, z ktorych siłę y moc ná robotę Bożą y pełnienie rozkazania jego bierzem. Bez tego soku y pokarmu, ani rość, ani rodzić nic dobrego nie moglibyśmy. Y przeto Pan mowi: *Bezennie nic czynić nie możecie.* A z tobą Pánie wżytko mozem: w tobie mieszkając a ty w nas, co nam ciężkiego y trudnego będzie?

Rom: 11.

Z tych słow wiele náuk y pociech mamy. Naprzod Pelágiany heretyki potępiamy, ktory mowili, iáko pisze święty Augustyn: *iz bez łaski Bożey sam człowiek, z wolney woli swojey może każdy dobry uczynek czynić.* *Acz mu jey potrzebá, aby to tácniey czynić mógł.* A Kościol s. naucza: *iz żadnego dobrego uczynku, ktory by płatny był u Pána Bogá, y łaskę jego y zbawienie záługował, uczynić człowiek bez łaski Bożey osobney, bez Chrystusa y pomocy jego, bez onego soku y siły ktora z korzenia idzie, nie może.* Może bez wiary y łaski Pogánin y heretyk co dobrego czynić: iáko cnoty Rzymskich Pogan písmo chwali: Y Augustyn s. dowodzi, *iz im cnoty ich P. Bog płacił: ále ziemkami temi dobry.* Lecz wiecznych nikt bez wiary y wszczepienia się w Chrystusa y bez łaski jego wysłużyć nie może.

Pelágiani bez łaski Bożey chcieli dobrze czynić. August: lib: 1. de Gratia contra Calist: & Tract: 81. in Joan.

1. Mach: 8.

De Civ:

Z tego też miejsca zálecają się uczynki wiernych w Chrystusie czynione ná korzeniu jego, z soku y z mocy wysług y męki jego: *iz są jágody słodkie y Bogu miłe, y zá nie dáie nam P. BOG żywot wieczny.* Dla onego korzenia ná ktorym rosta, dla soku krwi y wysług Chrystusowych ktoremí się karmią, y z ktorych moc do rodzenia biorą. *Kto czyni prawdę, mowi Pan, idźcie do światłości, aby się pokazaly uczynki jego, iz w Bogu uczynione są.* Práwie w Bogu: bo ná Chrystusowym korzeniu y z jego łaski y mocy. Y ztąd Apostol mowi: *We mnie y zemną robił Chrystus y łaska jego.* Y mowi: *Dobram robotę zrobił, breg moy odprawiłem, wiernością dobowal: y czekam korony zapłaty, ktora mi da Sędzia spráwiedliwy.* O czym się indziej mowiło.

Uczynki w Chrystusie czynione wysługią żywot wieczny.

Joan: 3.

1. Cor: 15.

2. Tim: 4.

Ztąd się też gani lenistwo nasze y wymowki do rodzáiu dobrego owocu, ktory z takiey pomocy tak wielkiey wynikać y rość ma. Mowi Pan: *Kto mieszka we mnie a ja*

Wymowki nie mamy do rodzáju dobrego.

á ja w nim, ten dáie owoc wielki. Bo bezemnie nie uczynić nie możecie: ále zęmną wšytko wam fáčno y mile przychodźić będzie. Pokiście do mnie wiárą nie przyšli: pokiście się w moy korzeń nie wszczepili: nie mogliście nic wdźięcznego y mišego Bogu, áni ná pożytek wáſz zbáwienny co czynić. Nie mogliście żadney dobrej jágody uczynkow pobożnych rodić. Słábemiście zostawali do dobrogo, siłyście do cnot y náſładowania mego nie mieli. Ale przy mnie y we mnie wielką poznacie odmiánę. Wleię fátkę moię do ſercá wáſzego: dam wam Duchá mišości, z ktorey wam wšytko mišo y fáčno będzie, co jedno wam rofkáżę; *trwajcie w mišości mojej.* Dam wam nowá siłę y moc do peñnienia woli Bozey. Ja sam czynić y robić z wámi y w was będe, y wšytko wam ušacnię. Sok ſłodkości ze mnie iáko z korzenia brác będziecie: iáko pokarm y potężnošć ná ošłáwienie wáſze. Wy tylko pálcem się ciężarow dotykáć będziecie: á ia ie rękoma memi podźwignę. A jedná robotę wam wšytkę przypifzę, zá ktorą pewney się zúpláty doczekacie.

Trudno się tedy wymáwiáć mamy ſlábošćią náſzą przy ták mocney ręce. Chcieymy tylo gorącą wolą y ſtátecznym ſercem czynić, co nam rofkazano. Uczynimy ſobie trochę zmušzenia, kładźmy ſłodkie brzemię y krzyž Chryſtuſow ná się: á pewnie z wešelem robić robotę Bożá będziem, ſpiewáiąc: *Pan pomocnikiem moim, nie zléknę się ſlábošći moiey. Podjęła mię práwica jego: y gdy m się zátoczył, upáść mi nie dáła.*

A nie tylo chce Pan Bog áby te wszczepione roſzczki, iágody dobre pobożnošći rodiły: ále chce żeby hoynie rodiły. *Ktora, práwi, roſzczká rodzi, tę Ociec moy oczyšići, áby lepiej y więcey rodiła.* Nie mowi o oczyšczeniu od grzechow ſmiertelnych, w ktorych żadney dobrej jágody nie maſz: ále o oczyšczeniu niedoſkonálošći, ktore nam do więkšzego poſtętku w duchowieñſtwie przeſzkadzaią. Te Pan BOG w ſwoich oczyšcia y okrzeſuie. Jákie więc bywaią ábo niewiádomošći y leniſtwá do ſzukania więkšzego nabożeńſtwá: ábo myšli prózne y rozerwane: ábo zabáwy mášo pożyteczne, y ſtarania y fráſunki zbytnie: ábo niemierne mišowanie dzieci, y powinnych, y innych rzeczy ſwieckich. To gdy Pan BOG od nich oddala: ábo ſłowem ſwoim, y náuką, z kázania, z czytánia, z ſłuchánia, ábo káranie y upominánie przełożonych, ábo

iáko doległošćią, przeſładowánie, niemocami, fráſunkami, y przygodami iákimi: wten czás ie czyšci iáko zfoto w ogniu, áby pięknieyši byli. W ten czás okrzeſywa te roſzczki, áby lepiej y z więkšzey mišości y gorácošći dobre iágody pobożnošći rodiły. Tá k te ſłowá wykłáda Grzegorz ſwięty, Chryzoſtom y Cyrillus.

Obaczywšy tákie pożytki mieſzkánia w Pánu Chryſtuſie y wszczepienie się w nim: obáczmy teſz ſzkody, iešli przy nim y z nim mieſzkáć, ábo iešli dobrze używáć fátki jego, á jágod pobożnošći, mišości, y dobrych uczynkow rodić nie będziem. Wielá ſzkodá roſzczce bez korzenia być. Srogá ſiekierá, ktora iá wy. ciná: á nayſroſzzy ogieñ, w ktory wrzucóna bywa, y gore á nigdy nie zgoré. *Káżdá, práwi, roſzczká, ktora we mnie nie rodzi, odetnie ją: á kto odcięty będzie, á od korzenia odpádnie: wyrzucá go, mowi Pan, jáko roſzczkę y ušchnie, y zbiorá ją y w ogieñ wrzucá y zgoré.*

Z ktorych ſłow potępiáią się owi co mwiá: iż wiárá á mišość jedno ſá, á być wiárá bez mišości nie moze. Bo moze kto być w Chryſtuſá wszczepiony, á nie mišowáć go, áni z mišości jego przykazánia czynić. A czymże się wszczepić ma oná nieplodná roſzczká? jedno wiárą y chrztem ſwiętym. Což odcináć ješli się nie wszczepišo? Tácy mieſzkaią w Chryſtuſie wiárą: ále Chryſtuſ w nich nie mieſzka mišoſćią. Bo z niego nie biorá jedno lišcie wiáry: á iágod mišości brác y rodić niechcá. Moze być roſzczká zielóná bez owocu. Moze kto, iáko mowi S. Jákob, umárłá wiárę mieć. Moze mieć ciašo bez duſze.

Ná tákie tedy przegraza się Pan BOG frogą y oštrá ſiekierá, y ogniem nigdy nieugáſzonym, ktory záuſugate roſzczká niewdźięczná y zła, ktora przy takim y takim dobrym y buynym korzeniu nie rodzi.

To wycięcie bywa y tu ná tym ſwiecie, y po ſmierci. Ktorzy w grzechách dſugo ležá, á owocu pokuty S. nie czyniá: dopuſzcza Pan BOG ná nie kácerſtwá y wpadáią w błędy heretyckie: y ták się od jednošći ciašá Chryſtuſowego y Košcióšá odcinaią. A zátym ſchną iáko odcięte y ná ziemi porzucóné rozgi, ktore żywotá z korzenia y ſoku nie biorá, od fátki Bozey y pomocy oddaleni. A gdy tak ušchną, ſmierc ich ſtráſliwá zbiera z ſwiátá, y wiąze ie ná potępienie: y miece ie w ogieñ on wieczny, ktory nigdy nie gaſnie, á záwždy gore. *Kto, práwi, we mnie nie mieſzka, wyrzucá go iáko roſzczkę odciętá y ušchnie, y zbiorá go, y w ogieñ wrzucá, y zgoré.*

Greg. lib. 7.
Epiſt. 22.
Chryſt. Ho.
75. in Joan.
Cyril. in
Joan. 1. 30.
cap. 14.

Szkody tego
kto w Chry-
ſtuſie nie
mieſzka.

Wiárá mo-
ze być bez
mišości.

Pogroſhá
ſiekierá y
ogniem.

Wycięcie
ná tym ſwie-
cie, przáz
beretyckim.

Pomoc do
czynienia z
Chryſtuſá.

Pſal: 62.

Pſal: 117.

Nie tylo ro-
dzić ále
hoynie ro-
dzić jágody
uczynkow
dobrych.

Co P. Bog
w ſwoich
mišych o-
czyšcia.

Stráſ-
ogieñ
kielny

Ná
mie-
w P
Ch

O jáko to strážliwe odcięcie, o jáko ciężkie fuchoty, o jáko gorzka y przykra śmierć takich. O jáko niewytrwany ogień. O jáko wieczny á nigdy nie ugászony. Ktorego się uchraniájąc, słuchaymy co Pan dobrotliwy rádźi, y do czego nas pociąga.

Mieszkać we mnie á ia w was. Mieszkać, prawi, w miłości moiej. Jeżeli naukę moję chować y pełnić będziecie, w miłości moiej zostaniecie. Ja mieszkać w was będę. ja wam Duchá S. Duchá miłości, y serce miękkie, y gorące ku mnie uczynię. Y puszczę do niego sok słodkiey miłości moiej, w ktorej będzie wam łatwo czynić wszystko co rozkázuę, y cierpieć wstytkie świeckie przykrości dla mnie.

O Zbawicielu świata, trudnoli ubogiego namowić áby skárby brał y pieniądze? Trudnoli głodnego y prágącego do smácznych potraw y napoiu chłodnego przywabić? Co lepszego y szczęśliwszego nas potkáć może, jáko z tobá mieszkać, źródłem żywotá, y z Pánem niebá y ziemię? Izáli kroplá wody słaná trwájąc nie wyschnie y nie zginie? Izáli wieczną nie zostanie, gdy się z rzeká żywą y płynącą pomieszá? Izáli odcięta rozgá y ná ziemi leżąca, bez korzenia nie zginie? ábo iey w ogniu być: ábo iey przy korzeniu zostać. Y to iey naywyższe szczęście. Co lepszego słábey trzcinie, jáko gdy się z żelazem zwiáże: Co lepszego chudemu nędznikowi, jáko gdy mu wielki Pan mowi: Złozmy się do jedney burfy, á mieszkaemy z sobá. ja dam co mam, á ty też day co masz. A on nie ma jedno jeden szeląg, y kładzie go do burfy: á Pan wielki kładzie po kilka-kroc-sto-tyśięcy złotych, y mowi: ták to twoje jáko y moie. Obádwá się mięywá dobrze. Ja do tego składu nie przynoszę jedno dobrá wolá moję, jáko szeląg podfy, á ty JEZU moy dáietz

niebo ze wszytkimi Pánstw y bogáctw jego, y mowisz: mieszka y we mnie, á ia w tobie. Będzieci li we mnie mieszkać y czynić wolá moję, o cokolwiek będziecie chcieć prosić, stánie się wam. O jáko wielki przywilej moy jeżeli w tobie mieszkać? Kto się memu szczęściu wydziwuje? kto ták sprośny będzie áby się do tego namowić nie dał? A jednak wiele nás jest ktorzy się do tego szczęścia nie kwápią, ábo im gárdzim. Wolimy mieszkać w ziemi y w tym co dáie, y w niej zgnieć y płowáć się. Wolimy mieszkać w cielesnych roskoszach jáko bydło, y w nich skáże y brzydkość mieć, y gorzkiey śmierci y pieklá czekać.

Obrocze Pánie serce moie do ciebie, ábym w tobie mieszkał: w tobie się y w pełnieniu woli twoiej kochał, w tobie roskoszy y wszytkie skárby y zabawy moie pokládał. Mieszka y też we mnie wlewájąc do serca mego słodkie y korzenne wino miłości twoiej: ktorá tá nędzna roskosz w tobie szczepiona, nápoiwszy się rodzić będzie wdzięczne iągody: z ktorych się Pan y gospodarz uweselił: y ja się ná wieki z ciebie Páná mego weselić będę, jáko ty mowisz Pan moy: *Niech wesele moie w was będzie, á wáśse też wesele niech się nápełni.* Coż ia tobie Pánie ták grzeszny y sprośny y ubogi zá wesele uczynić mogę? To samo, iż ná mnie dróga krew twojá, y prace około mego zbáwienia nie zginá. Iz dobrodzieystw twoich wdzięczny będąc, ciebie do dánia więkzych wzbudzę. Bo to náywiękze wesele twoie, gdy ludziom dobrze czynisz, á rzeki bogáctw twoich ná nie wylewasz. A ia jákie z ciebie wesele mam y mieć mogę: wymowić y pomyslić trudno. Wnidę w twoie wesele, jako w morze wszytkich pociech y roskoszy moich, ktoreś nágotował sługom twoim. Tobie chwálá y poklon ná wieki, Amen.

Strážliwy ogień piekielny.

Namowá do mieszkania w Pánie Chrystusie.

Jako Pánu wesele czynim.

Joann: 15.

Ná dzień SS. APOSTOŁOW FILIPPA y JAKUBA.

Wielkie ná on czas trwogi y náwalności ná ucznie Pánkie powstáły: gdy im o bliskiey śmierci swoiej, y o ich osieroceniu, y záchowaniu, opowíadał Pan JEZUS. Gdy y Piotrowi náyprzewszemu między nimi jego upadek oznáymiał: iż się go zbojáźni záprzec miał, mocá y okrucieństwem jego nieprzyaciol ustrážony. Kto się nie przelekł, gdy ná tę ópokę tákie zatręśnienie przysć miało? Gdy y o innych przestrzegá, jáko uciec od niego y wzgorzyć się

mieli: Y o jednym zdrajcy swym między nimi: y o strážiey á fromotney śmierci swoiej wiadomość im dáwał. Ciężko y serdecznie wzdycháli: mysląc, o niewinności y háńbie Páná swego, ktorego ták goráco miłowáli: y o swoiej nádziei ktorá w nim mieli: náń się jáko ná Syná Bożego y jáko ná wielkiego u BOGA y ludzi proroká spuszczájąc: y obronę sierotwá swego jemu oddájąc: jáko im wistytko upáść onym odeyściem y śmierciá jego miało. Nie rad tym náymiłszych działeczek

Smutki y bóiaźni Apostolow w wielki Czwartek.

reczek swoich łagodny bärzo Ociec Chry-
stus JEZUS zaśmucal: y bolal sam bärzo
nä to, iz się smucili. Ale iz Oycä swego
wolä y rokazanie pełnić było potrzebä:
nie mogli im w tym dogodzić. Lecz wsze-
läkiemi pociechami y namowami lekki
czyni on žal ich słowy je dziwnie przerä-

żliwemi y wdzięcznemi kołyszac, y tulac.
O których wnetze mowic będziem, bo
wielkie łodkości w łobie mäiä: jedno pier-
wey prawde Kätolickä z tey Ewangelij
około niektórych ärtikułow umocnić mam
wolä zä pomocä tegoż Pänä mego.

PIERWSZA CZĘŚĆ,

O wyznaniu Bostwä Chrystusowego, y o rozmaitości koron
y zaplat nä onym świecie, y o tych którzy
późno Chrystusä poznawäiä.

Zawždy nä
Ariany y No-
wochrzceń-
ce woläl.

WSzędzie gdzie jest pogo-
dny czas, nie omieszka-
my nä te Ariany woläl:
bo też mälo nie w kädzey
Ewangelij głubstwo äbo złość ich y nie-
wstyd się häñbi: äby przestäl tak śmieie
y zelzywie Bostwä prawego Pänä nášzego
obrazac. A my wierni äbyśmy się wszę-
dzie y zäwždy o tę krzywdę Pänä y nä-
szę mowic, y gniewac y smucic nauczyli,
mowi tu Pan: *Wierzycie w BOGA y
w mię wiercie.* Temi słowy prawdziwy
ä nieomylny mistrz naucza nas: iz on iest
prawym Bogiem, w ktorego Zydowie wie-
rzyli. Bo gdyby tym nie był: jakoby w
się wierzyć kazal? gdyż wiära zadnemu
stworzeniu nie słuzy, jedno samemu BO-
GU. Kto tak oszälal, äby w Anjołä, äbo
w Świętego, äbo w jakie stworzenie wie-
rzyć, to jest w nim wszystko serce y nadzie-
ię swoię posädzić miał? Ten to sam czyni,
ktory szczerym bälwochwälcä byc chce.

Chrystus prä-
wym Bogiem,
bo w się wie-
rzyć kazal.

A iz Pan mowi: y w mię wiercie nie
czyni się inszym äbo drugim Bogiem: äle
to rozdziela, dla człowieczeństwä ktorym
rożny jest Chrystus od BOGA. Jakoby
rzekl: Jeżli w BOGA wierzyte, y w mię
choć mię człowiekiem byc widziacie, wier-
cie. Bom ja nie tylo człowiekiem, äle
y onym Bogiem w ktorego wierzyte. Y
potwierdza tego nizey, gdy do uczniow
y do Filippä mowi: *Byście mię znäl, y
Oycabyście też mego znäl.* *Filippie kto
mię widzi, widzi y Oycä.* Jeżliby nie był
Pan JEZUS jednym Bogiem z Oycem:
nie byłaby to prawdä, iz kto zna Synä,
zna y Oycä. Müsi byc iz rożnice żadney
miedzy ich naturä Boskä nie mäsz. Bo
gdyby najmnieysza była: juzby nie jedno
było poznanie y opisanie obudwu. Znä-
lic dobrze Apostolowie Pänä, jako wielkie-
go y mädrogo Prorokä y Messyaszä: ä je-
dnäk im Pan mowi: *Byście mię znäl, znä-
libyście y Oycä, y tak dlugo z wami jestem,
ä nie poznäliscie mię?* Czegoż im do po-

Rozności
nie mäsz w
Bostwie Oy-
cä y Synä.

znania nie dostawäl? Tego äby go znäl
zä jednego BOGA z Oycem. Y gdy mowi-
li: *Ukaż nam Oycä ä mamy nä tym dosyc.*
Wiedzieli iz bez poznania prawego Boga,
ktorego Oycem zwäl, zbäwieni byc y
swego naywyższego szczęścia dostapic nie
mogli. A Pan co odpowäda? *Filippie
kto widzi mnie widzi y Oycä.* to jest: Jam
taki y tenże BOG: nä ktorym słusznie
przeštäcie, y od ktorego wszystkiego swe-
go błogostäwienstwä oczekiwacie. Y zä-
mykäläc Pan to rozumienie, mowi do Fi-
lippä, *Nie wierzyś iz ja w Oycu ä Ociec
jest we mnie.* Toz Bostwo mam co y O-
ciec, y nie Ociec nie ma, czegobym iä
nie miał, z strony natury Boskiey. Tak
Święci Doktorowie przeciw Aryanom z te-
go mieyscä te bluźnierce zäsmocälä. A
zwälszczä ci co pisäl nä Świętego Janä,
jako Cyrillus, Chryzostom, Augustyn: y
iny ie z innemi pohänbiamy.

Cyryl: li: 9.
Cap: 37. in
Joan:
Chryso: id.
hunc locū.

Jeszcze y drugi błäd tych omylnikow
obälamy z tych słow P. JEZUSOWYCH:
W domu Oycä mego wiele jest mieszkańia.
ktorym nauczac chcą, iz tu nä ziemi wszy-
scy w spräwiedliwości jednacy, y nie mä
jeden näd drugiego więcey, y kädzy Chre-
ściänin jest tak Święty jako Pänä Mä-
rya. Mowil Luter y uczeń jego poprawil
mowiac: Iz y łotr nä Krzyżu y Mägdälä-
nä tak byli Święci jako Jan Chrzciel. Nä
te śmiälä falsze prawdä Kätolicka tak nä-
ucza: jako w niebie nie rowne są zapłaty,
äle są rozmaite w domu onym mieszkä.
nä: tak tu nä ziemi nie rowne są wyflu-
gi, y jest ieden więkzey świątobliwości
nizli drugi. Mowi Pan o łudze y robo-
tniku: *iz jeden urobil dziešięc, ä drugi pięc
talentow.* Y zä ten jednemu dälä stärošwo
näd dziešięciä miał: ä drugiemu näd piä-
ciä. Wedle wyfluği, mowi Apostol, *kä-
zdemu Pan BOG placi, y zä złe y zä do-
bre, tak jako kto w cieie czynil.* Stänem
näsycy, mowi, przed Trybunäl m Chrystu-
sowym: *aby kädzy bräl jako w cieie czynil.*
äbo

Luter: ser:
de Nativ.
B. Mariae.
Illir: Flag:
in defen-
one cont:
Tilitanum.
Cap: 6.
Nie rowne
wyfluği y
zapłaty
Świętych.
Luc: 19.

Apocal: 18. *abo zá zle, ábo zá dobre.* Y w obiáwieniu S. Janá do Babilonii mowia: *Jáko wiele w roskosách się ukochali: tak wiele tey dacie męki y smutku.* Tak wyciaga spráwiedliwość Bozá: áby wedle roboty bylá zapláta. Jeden robi więcey: będzie też miał więcey. Jeden mniej: będzie też miał mniej. Bo wiele jest mieszkania w niebie. Jedno niebo, jedno szczęście błogostáwionych: jeden grosz dzienny, który robotnicy w winnicy pracuiący biorą: ále nie jeden podział onego szczęścia. Jáko gwiazdy wszystkie są ná niebie: ále nie jednáko wszystkie świecą. Y mowi Adostof: *Inssa jest światłość słońca, á inssa miesiącca y innyeb gwiazd. Jáko gwiazdi od gwiazdy różna: tak będzie ná zmartnych wstánie.*

Matth: 20. *Jedno niebo, jedno szczęście błogostáwionych: jeden grosz dzienny, który robotnicy w winnicy pracuiący biorą: ále nie jeden podział onego szczęścia.* Jáko gwiazdy wszystkie są ná niebie: ále nie jednáko wszystkie świecą. Y mowi Adostof: *Inssa jest światłość słońca, á inssa miesiącca y innyeb gwiazd. Jáko gwiazdi od gwiazdy różna: tak będzie ná zmartnych wstánie.*

1. Cor: 15. *Inssa jest światłość słońca, á inssa miesiącca y innyeb gwiazd. Jáko gwiazdi od gwiazdy różna: tak będzie ná zmartnych wstánie.*

Lib: 2. cont: Jovinian. *Tác jest y Świętych Doktorow náuká z tegoż mieysca y słow Páńskich: W domu Oycá mego wiele jest mieszkańia: takiz błęd zbiiał S. Hieronim. W niebie zgotowano, prawi, y wiele różnych mieszkańia, rozmaitym y różnym cnotom, które biorą nie osoby ale uczynki. Y Augustyn S. nápisal ná rez słowá: Jest prawi, jeden nád drugiego mędršy y spráwiedliwšy y swiętobliwšy. W domu Oycá mego wiele jest mieszkańia. Zadnego od domu onego nie oddala, w którym każdy mieszkanie weźmie wedle zasługi swoiey. Dzienny grosz nšy. takim jednáki który gospodarz rozdaie, przez który się znaczy żywot wieczny, w którym nie dłużej żyje jeden niżli drugi. Ale wiele jest różnych mieszkańia, które w iędnym żywocie wiecznym pokázuig wiele różnych dla zasługi godności. Toz náuczá Grzegorz Święty y inni. Jáko ná jeden drogi kámién wszystkie jednáko pátrzą: ále jeden lepiej widzi niżli drugi, co w nim zá ozdoba. Lepiej widzi młody z młodemiy bystremi oczymá: niżli stáry z wypátrzonemiy. Tak wszyscy ná jednego BOGA pátrzyć y jedno Krolestwo jego mieć będą: ále jedni więcey á drudzy mniej uyrzą. Niechże te zle igzyki milczá, á nászych chuci do więkšzey roboty y wyższego postępku w chotách y pobožności nie tepią: ábysmy wyższych też w niebie dostoyności dostawac mogli. Niech nie równáig słońca z gwiazdami Nayświęt: Mátki Božey z innemiy niewiástámi. Bo im tego z cierpieć, y tákiey krzywdyprze czystey y nád wszystkie Anjoły naywyż.*

In Joann: Tractat: 67. *Jest prawi, jeden nád drugiego mędršy y spráwiedliwšy y swiętobliwšy. W domu Oycá mego wiele jest mieszkańia. Zadnego od domu onego nie oddala, w którym każdy mieszkanie weźmie wedle zasługi swoiey. Dzienny grosz nšy. takim jednáki który gospodarz rozdaie, przez który się znaczy żywot wieczny, w którym nie dłużej żyje jeden niżli drugi. Ale wiele jest różnych mieszkańia, które w iędnym żywocie wiecznym pokázuig wiele różnych dla zasługi godności. Toz náuczá Grzegorz Święty y inni. Jáko ná jeden drogi kámién wszystkie jednáko pátrzą: ále jeden lepiej widzi niżli drugi, co w nim zá ozdoba. Lepiej widzi młody z młodemiy bystremi oczymá: niżli stáry z wypátrzonemiy. Tak wszyscy ná jednego BOGA pátrzyć y jedno Krolestwo jego mieć będą: ále jedni więcey á drudzy mniej uyrzą. Niechże te zle igzyki milczá, á nászych chuci do więkšzey roboty y wyższego postępku w chotách y pobožności nie tepią: ábysmy wyższych też w niebie dostoyności dostawac mogli. Niech nie równáig słońca z gwiazdami Nayświęt: Mátki Božey z innemiy niewiástámi. Bo im tego z cierpieć, y tákiey krzywdyprze czystey y nád wszystkie Anjoły naywyż.*

Dialog: 11: 4. Cap: 35. *Jest prawi, jeden nád drugiego mędršy y spráwiedliwšy y swiętobliwšy. W domu Oycá mego wiele jest mieszkańia. Zadnego od domu onego nie oddala, w którym każdy mieszkanie weźmie wedle zasługi swoiey. Dzienny grosz nšy. takim jednáki który gospodarz rozdaie, przez który się znaczy żywot wieczny, w którym nie dłużej żyje jeden niżli drugi. Ale wiele jest różnych mieszkańia, które w iędnym żywocie wiecznym pokázuig wiele różnych dla zasługi godności. Toz náuczá Grzegorz Święty y inni. Jáko ná jeden drogi kámién wszystkie jednáko pátrzą: ále jeden lepiej widzi niżli drugi, co w nim zá ozdoba. Lepiej widzi młody z młodemiy bystremi oczymá: niżli stáry z wypátrzonemiy. Tak wszyscy ná jednego BOGA pátrzyć y jedno Krolestwo jego mieć będą: ále jedni więcey á drudzy mniej uyrzą. Niechże te zle igzyki milczá, á nászych chuci do więkšzey roboty y wyższego postępku w chotách y pobožności nie tepią: ábysmy wyższych też w niebie dostoyności dostawac mogli. Niech nie równáig słońca z gwiazdami Nayświęt: Mátki Božey z innemiy niewiástámi. Bo im tego z cierpieć, y tákiey krzywdyprze czystey y nád wszystkie Anjoły naywyż.*

szey Mitce Božey, dopuścić nie mozem. Jest jeszcze jedno słowo w tey Ewángelij, które się nam przydáie ná wšpor wšytkiey Kátolickiey prawdy, y náuki, gdy Pan mowi. *Takem danno z wami á nie poznaliście mię?* Do Chrystufa y prawdy jego poznania wiele pomaga czas y długie przetrwanie. Zá czasem wšytko więkšzą doskonałość swoię bierze, á długie látá otwarzáig iákim kto jest. y *zátaie się nie może, jáko Pan mowi, coby się z czasem nie odkryło.* My Kátolicy w Polsce od siedmiu set lat do Chrystufámy przystáli: y Chrześcianmiy zostáli: á w Rzymie, zkad nas wiará tá o práwym BOGU y náuce jego došlá, iuz puštorá tyšiacá lat o Chrystufie wiedzá. *Tákżebyšmy go długo poznac nie mieli? tákżebyšmy długo około prawdy jego błádzili? Nie odkrył się fałsz y oszukanie Rzymkich Biskupow przez tak długi czas? Czyli ludzi nie bylo coby rozum mieli? Czemuž nas dopiero wiary uczyć chcą? Z iákiemiy nowinámi idá nowego nam Chrystufa y nowá o nim náukę przynosząc?*

Przetrwánie y długie látá pokazuig prawdę.

Matth: 20.

Danno Cbry słuza znamy.

Hieronim S. *ták ná przeciwniká prawdy wołá: Po 400. lat chceš nas tego náuczac, czegošmy niewiedzieli? Do tego czasu bez tey wiary był świat Chrześcianški? Y Nazyánzenus ták ná takie nápisal: *Jesli się dopiero przez lat 30. wiará poezęlá, gdyż już jest 400. lat jako się Chrystus zidnił: záprawdę Ewángelia tak długo była prózna. Jáko my słuźnie y ná nie záwołac y one záwštydzić mozem: ktorzyšmy nie 400. lat, ále puštorá tyšiacá lat w wierze S. y w znáimoci Chrystufa będąc, Chrześcianmiy przeżyli: gdy nas dopiero wiary Chrześcianškiey náuczac chcą? Izali, jáko mowi Tertullianus, *ták wiele Košciolow w jedney wierze pobližáto? Izali spráwica ábo urzędnik Košciola Božego, to jest Duch Święty nie odprawował urzędu swego? Izali przez tak długi czas, o Košciela Chrystufowym ná ziemi nie wiedział, á onego nie rzádził?***

Epistol: ad Pammachium & oceanum.

Epist: 2. ad Cledovium.

De praescr:

Niechże z temi swemiy nowinkámiy uciekáig, ktorých czas ten bárzo mály od Lutrá odkrył: iż są pełne odmiány, niestátku, fałszu, y niezgody: iż cudzołozne, to jest z innego á nie z Chrystufowego stárego szczepu szczepienie, które korzeniá głęboko nie pušcza, po wierzchu idzie, á ostátek ládá wiátr obáli.

Sap: 4.

W T O R A C Z Ę Ś C ,

O póciechách w kłopotách tego żywota.

TE wszystkie słotkie słowá, ktoremiy Pan JEZUS smutek uczniow swoich leczy: nam się też przydáig, ktorzy záwždy mamy co cierpieć: Byšmy osobnych y pojedynkowych doległoci nie mieli,

Ppp

Tęsknośc
nász. do
Chrystusa.

Psaln: 136.

Psaln: 86.

I.

Nie słowy
dla rzeczą y
mocą Chry-
stusa cieszyć.

Matth: 8.

Matth: 14.

Luc.

Jako się wi-
ra w Chry-
stusa cieszyć.

1. Joann: 5. świat zwycięża: to jest wszystkie niażdzy y pokusy nie szczęścia świeckiego. Kto

mieli, iakoż ie ma każdy: samá tęsknośc do Chrystusa nášzego ktoregośmy do tego czasu nie widzieli, á tak wielkieśmy rze- czy o nim uwierzyli: y do Oycyzny y do domu przyrodzonego, y własnego tęsknośc, trapićby nas bárzo mogła. A któż tu nád temi rzekami Bábilonu y niewo- li nie płacze ná Jeruzalem wspomina- iąc? kto nie tęskni do miásta onego, o którym, jáko Psalm mowi, tak wiele do- brego słyszym? do ziemi oney gdzie pły- nie miód y mleko, y rzekami się wszy- tkie roskoszy y skárby wylewają? ktoby nie rad prędko oglądał onego Dobrodzieia który dla nas umarł, y tak wiele nam zie- dnął? Lecz krom tey tęskności nędzech- my wszelákiey pełni, to z tąd to z owąd.

Sámo to iedno słowo Pánkie ucieszyć nas zázwdy moze: *Nie fr. sycie serca swego*: gdybyśmy uważali kto ie mowi. Ten mowi co nie słowy, jáko ludzie nie- potężni ktorzy wyrwać nas z trudnoścí nie mogą: ále samą rzeczą cieszyć moze. Gdy tenęli Apostołowie, tylo im rzekł Pan: *Nie boycie się*: serce się im upádle náprá- wiło. Bo on mógł rozkazác wiatrom y morzu. On sam co mowi: *Nie płacz ni- niásto*: Izy iey zázraz oddalił: bo iey u- márłego syná ożywił. Jeśli ty mnie Pá- nie cieszysz co smutek moy oddalic mó- żesz: jeśli ty mnie záluiesz y zemną bole- iesz: jáko sam swojey y moiey záłości nie oddalisz? Izali nie możesz jeśli chcesz? A pewnie chcesz gdy mię sam cieszysz á mowisz: *Nie frasuy się*. Nie będę Pá- nie. Bo ty zdiąc zemnie ten kłopot mó- żesz: jeśli nie zázraz, tedy po tym. Dofyc mam na tym iż ty mnie záluiesz, który mię wyrwać ze wszytkiey trwogi możesz.

Wierzyć w BOGA y w nie wierzić.

Byśmy w nayeięszych ucitkách nášzych

mowili to słowo: *Wierzę w BOGA*: z takim rozmyśláním jáko się rzecze: nie odwłoczna pociechę mielibyśmy zázraz. *Wierzę w BOGA* krory mię stworzył y odkupił, iż on o mnie myśli, y stárání ma o mnie Oycowskie y Boskie. *Wierzę w BOGA* który zliczył ślády moie, wie co się zemną dzieie: on mię rządzi, on mię cwieczy, on mię nápráwi. *Wierzę co mi obiecał*. Wierzę y mocno trzymam o wszechmocności jego, o prawdzie jego, iż mi iá zyci: o miłosierdziu iego, iż mię wyrwie gdzie mi nayeięšniey bę- dzie. *Wierzę y mocno wierzę*, á zbić się żadney pokusie y niecierpliwości nie dam. *Tac wiara*. Mowi Jan Święty 1. Joann: 5. świat zwycięża: to jest wszystkie niażdzy y pokusy nie szczęścia świeckiego. Kto

mocno wierzy, iako go ten Chrystus mi- luie, który zdrowie swoje zań dał: iako się ucieszyć nie ma, gdy do niego woła, áby go nie opuszczał, á swojey miłości ku strapionemu dofyc uczynił? *Wierz Bogu, Ecclesi- mowi Mędrzec, a on cię nápráwi. Prostuy drogi twoie a ufay mu. Ktorzy się boicie Pana BOGA wierźcie mu, á nie zginie zapláta wásza. Patrźcie synowie y naro- downie ludzcy, á wiedzcie: iż się żaden nie osbukał który nádzieię w Pánu BOGU miał. A kto kiedy czynięcy rozkazanie Boże opu- szczony jest? ábo kto go wzynał áby im gárdzić miał?* Poty Mędrzec. Takie nam plyną pociechy z wiary w Pána BOGA, gdy gorąca iest á żywa.

W domu Oycá mego mieszkánia jest wiele. Nie dziwuycie się iż się tu źle ma- cie, śpiewaycie iedno: *Nie tu dom: Nie tu dom*: á wnet się ucieszycie. W gości- nieście miedzy obcemi: lada kto was szar- páć moze: á ten świat obcemi gárdzi. wspomnicie iedno ná dom wász, ná Oycá miłego, ná dobrá ktore w nim są, ná bráty y powinne: á pokwápicie się do nich: w biegu y drodze nędzá wam lekka będzie. *Ieszcze Pan BOG, mowi Moyzesz, nie dał odpocznienia: ieszcze ná puszczy miedzy wężami y iászczurkami: ieszcze pod plá- chciánemi domkami ná ziemi, ktora nie rodzi iedno ciernie: Kwáp się iedno do odpocznienia, do domow murowanych, ktoryches nie budował: do winnic ktory- hes nie szczepił: do cystern ktoryches nie kopał: do srebrá, zlotá, y komór pełnych: do pokoju z weselem, do zamkow z be- śpieczeństwem: do odpocznienia z dostá- tkiem. Tam będzieś siedział pod cblodni- cą twoią, pod jáblonią y winnym liściem twoim. Spać będzieś, y wdźięczny będzie sen twoy: á żaden cię nie obudzi. Pokoju twemu nie będzie końca. Będzie jáko rzeka w ktorey nigdy woda nie ustáie, jáko mowi Prorok, pokoy twoy. Obyśmy o tym domu zázwdy myślili y mowili: iakoby nam prędko y wdźięcznie tá zła drogá zeszlá?*

Idę gotowác wam mieyscá: ábyś nie rzekł, trudno y wysoko do tego domu, y boię się wypchnienia, y wrot záwártých głupim Pánnom: bo gniewam częšto nay- milszego Oycá mego. Nie boy się. Masz tám dobrego sprawcę swego, który od ciebie nie tylo przepraszá: ále y długi twoie pláci, y przewinienia twoie, y gniew Oycowski z ciebie znoši. Masz tám pó- winną krew y brátá twego: ktoryc tám iako Jozef w Egipcie wszystko nágotował. Ktory lcpiey y pocieszniey do nas mowi, nizli on mowił Jozef: *Pokwápicie się do Chrystus*

3.
Domem
przyšlym y
koncem drogi
nášsey jáko
się cieszyć.

Deut: 6.

Deut: 8.

Iza: 32.

2-Reg: 4.

Deut: 28.

Levit: 26.

Iza: 48.

4.

Zgotowania
mieyscá jáko
pocieszba.
Chrystus
nam drogę
gotuit.

nas do
swego
Gene

Tu t
dzien
wano
ieden

Luc:

Matth

Przydz
Chrystus
nas cza
smierci

muica

Wai do domu swego żywa Gencl. 45.

mnie. Bo mię Pan BOG uczynił Panem wšytkiey ziemie Egypckiey. A Syn Boży mowi: Uczynił mie BOG Panem wšytkiego niebá y ziemie. Byłem tym zázwdy we. dle Boštwa, iáko przed wieczny Syn Bo. zy: ále dla was Bráciey moiey nábytym Práwem y wyšlugá moią, dostałem tego Pánstvá w náturze ludzkiey, prácuiać y cierpiąc: ábym się im z wámi dzielil, á was do tego nábycia mego przypuścił, y spošdziedzicmi uczynil. Podźciesz do mnie: bo wšytkom już zgotował dla was: wšytkie niebieckie dobrá y bogáctwá wá sze są.

Tu tylo ná dzień zgotowano, iáko ná jeden nocleg.

O iáko to pocieszne wzywánie. Tám gdzie dla nas zgotowano, tám się kwápmy: gdzie brát náš y BOG náš kroluie. Tu ná ziemi nie gotuá nam iedno ná ieden dzień, ná ieden noclek, iáko w gospodzie, y to we zley; y to nic do roskoszy y od. pocznienia práwego: tylo do krotkiey po. trzeby. Tu chleb plákánie, chleb czelá. dny gruby, y twárdy: á tám zgotowano wšytkie roskoszy synowkie, y wieczn. do wiecznego pokoiu. O BOZE, czemuž tám nie tesknim? czemu sobie z taką pilnošciá gotuie my miejsce, z ktorego nas wypędzá? buduiemy, kupuiemy wšy, zamki, y zapisuiemy sobie wiecznošci, ktore raczey krociuchná árendá zwáć mo. zem.

Luc: 22.

Zgrómadzamy z ónym bogáтым, mó. wiąc: *Duško moiá, maš wiele dobrego ná długie láta, odpoczywáj jedz, pij, užíwáj.* A nie baczym iż nie będą głupie láta, a ná wiecznošć nie będzie odpocznienia, dlugiego: *tey nocy dušę z nas nydrá: a to komu co się nágotowáło zostanie?* Nágotowales, ále nie sobie: inšzy tego zázyie, á ty odbiezeć tego mušisz, coš tak chćiwie zbieral. O iáko tám lepiej gdzie Chry. stus nágotowal, byšmy się sámi ná to go. towác chćieli: á tu w tey gospodzie myšlá. mi y kochánie m głupim nie zostáwali. Gotuemy iáko mądre Pánný oley miš. sierzdia y iásmužny, áby nam rzecono: *Wnidzie do wesela y kroleštwá nam od Chrystusa oblubiencá y brátá zgotowánego.* Bošcie mię w moich ubogich karmili, odziewáli, opácrowáli.

Matth: 26.

5. Przydzie P. Chrystus po ná czasú smierci.

A gdy odehydę miejsce wam zgotuie, záš przyide y wezmę was do siebie, ábyšcie tam byli gdzie ja ješ. Zgotowáwšy wam miejsce, przyde pó was y ná nie was wprówadzę. Nie dosycze Pánie moy, ižeš nam takie miejsce y odpocznienie droga krwiá y smierciá twoią zgotowal: iezczesz sam po nas przychodzie chćesz? Izáli to nie zelzywošć twojá krolewika,

po šlugi ná ucztę sámemu Krolowi cho. dzie? niewiem iáko się tey dobroci twey dziwowác. Jozef po braty swoje nie przy. chodzil: ále im tylo potrzeby ná drogę, wozy y konie, száty y złoto pošal: á ty sam niegodne šlugi twoie prówadzie chćesz? Dosyc Pánie moy iż Anjošy šlu. gi twoie po nas šlesz. A Pan mowi: *Gencl. 44.* Drogá trudná, przez šmierć y wošká szatániekie, przez ogieñ y wodę przchod. iest, do tego mieyšcá wám zgotowánego. Jam ješ droga: potrzebá mnie sámemu Chrystus tám być á was przeprowádzic. Potrzebá droga nášá. uczynic wám šmierć lekká, potrzebá od. gromic y potopic w morzu nieprzyáciele, y ogieñ onego piecá Bábiloškiego w rošę chłodzácá obrocic, y Jordan ná wchod do tey obiecárey ziemie olužyc, ábyšcie špiewáli: *Przešlišmy przez ogieñ y wodę, y nprówadziles nas ná oclodę.* Mogłbym to przez Anjošy moie špráwic: ále Mátcie nie dosyc się dzieie, gdy sáma dzieci swo. ich nie noši. Mišošć mojá ku wám nie dopušci, ábym to komu innemu zlecał. O BOZE coto zá tak niezwyčáyna šalká.

Psal: 65.

Czynili to Pan JEZUS káždemu wier. nemu šludze swemu, áby poñ przychodzil y brał go z sobá: czyli to byl sámych A. polšolow przywilej, iż się im P. JEZUS przy šmierci ukázowal, y došebie ie pro. wádzil: niewiem co ná to powiedzieć. To tylo wiem: iż kto czuiny o sobie á práwym ješ uczniem tego Páná, á ma w sobie cno. ty Apostolškie: iż w SAKRAMENCIE przenádrožšym Chrystusá swego moze przy swoiey šmierci mieć: obyczáiem tym ktory wšytkim wiernym špolny ješ. A w ofobliwošci czytamy, iż wiele Swię. tych przy šmierci mieli Páná swego, y widzieli go wychodząc z ciášá. Jáko go Piotr Swięty przed męká swojá w Rzymie widziál, y Páwel S. w więzieniu, y inni.

Ješli P. Je. zus przy smierci ká. zdego wybra nego bywa.

Pan JEZUS nie tylo ješ drogá nášá, ktory nas tám prówadzi gdzie sam ješ: ále ješ y prawdá nášá, ktora pochybic nie moze. Ješli on tak obiecuię y tak mowi: *iz przyde á wezmę was do siebie: penie przy smierci: á iáko mu wiáry dáć nie mamy? á jáko się o špofobie, jáko to uczyni, py. tać mamy?* on wie jáko to nam ušci.

Chrystus prawda nášá.

A gdy ješ nie tylo drogá y prawdá, ále tež y żywotem nášym: šmierci się przy nim bac nie mamy. Uciekác šmierc muší gdzie żywot ješ. Y z umárlých ten żywot uczyni żywe. Ješli ciálo w proch się obráca: nie dlugo tego. Przydzie čas, iż dušá w nim zyiáca y ciálo ożywi: Zawolá żywot náš Pan JEZUS ná umárlę ciášá: á wšytkie groby wro. cá ie

Chrystus ży. wot náš, smierci się nie boymy.

Joann: 5.

Pppz

Chrystus

ca je żywe, y śmierci już nie podległe.
BOZE moy y żywocie moy, ożyw tylo
dużę moję, a będę miał ná tym dosyć,
o ciało to niedbając. Day mi wiarę go-
rącą y żywą ku takim obietnicom twoim,
ktoraby mię w nadziei uprzejmey trzy-
mála, o łasce y pomocy y pociechách
twoich, ktorých mi do zbawienia mego
potrzebá. Zapál we mnie chuć do domu
Oycá twego, y do mieszkánia pálacow
wiecznych, áby mię nic ná tym wygná-
niu nie trzymało. Niech też tám mam
kącik zgotowány ná który kazałeś mi tu
robić. Zgotowány jest y kupiony krwią
twoją: ále nie bez moiey wiary y środ-
kow do tego: nie bez wyflugi ktora idzie

z przyiáźni twoiey, tym co się w twoy
korzeń y máćicę wszczepili, y sokiem
łodkości szczepu łáski twoiey wzrastáją,
y rodzą iągody uczynkow dobrych. Od-
dał iednemu tęskność w oczekiwánii przy-
szćia twego: poki mi tu cierpieć kázasz,
á poki nie przydziesz: niech z ochotą
cierpię, ciesząc się pewnymi obietnicami
przyszćia y obiáwienia twego. Czekam
cię Pánie kiedy mię zawałasz: myślęć się
ochotnie odezwać: áby mię ná onę godzinę
nic nie trzymało, áni przeszkadzało, do
wyszćia z ciała tego, a do drogi ktora
mię przyprowadzisz tám gdzie z Oycem
y z Duchem Świętym krolujesz BOG
ieden ná wieki, Amen.

Ná dzień Náleżenia Krzyzá S.

GDy świat prawie wšytek uwie-
rzył w ukrzyżowánego BOGA, a
Kościoł Boży z krwáwey ręki ty-
ranow Rzymskich wyzwolony był: po
trzech-set lat blisko od męki Páńskiej: te-
sknili bárzo ludzie wierni do tego drzewá
y Krzyzá, ná którym BOG y tworca
świátá wšytkiego zá grzechy násze cier-
piąc y umierając, zawieszony był. Bo
jest wielka pociechá mieć iáką pamiątkę
y znak rzeczy iákiey wielki y miłey kto-
ra się raz stála. Jeżli skrwáwiona suknia
synaczká onego Jozefá Oycu iego Jákobu-
wi, ktory go tak bárzo miłował, zá wiel-
ki upominek była: y na nię pátrząc do ża-
łości się wzbudzał: dáleko Chrześcianom

drzewo ono krwią Chrystusową oblań
wdzięczniysze być miało. Przetoż má-
tká wielkiego Konstantyná Helená, tę-
skności tey wytrwać nie mogąc: samá się
z Rzymu do Jeruzalem puściła, tego drze-
wá szukać. Y błogosławił iey Pan BOG
iż szukając znalazła. To iey nabożeństwo
świát wšytek Chrześciański pochwalił,
y ukochał się w takim sercu y wierze iey:
á iákoby skarb wšytkiemu światu pocie-
lżny należiony był, z tego się ráduie, y do
tego czasu y w tym się kocha: y dnia dzi-
sieyszego dziękuią zá to Pánu BOGU
Święci. Mowmy o tym zá pomocą Bożą
w pierwszey tey części kazánia: á potom
z Ewángelij wykłádu się ucieszym.

Genes. 37.

PIERWSZA CZĘŚĆ,

O Náleżeniu y czci Krzyzá S. y kochaniu się w drzewie ná kto-
rym Pan cierpiat, y w znakách ktore zwyczajne mamy.

NIe usłibyśmy słuszney przy-
mowki głupstwa wielkiego y
niewdzięczności sromotney:
gdybyśmy ono drzewo ná
ktorym BOG nasz umierając żywot swiá-
tu kupił, w ręku mieli, á onego nie czcili
y w nim się nie kocháli. Coby to było
zá dżikie y leśne serce? co zá wiara y mi-
łość ku ukrzyżowanemu? Psalm nas wzy-
wa, ábyśmy podnożek nog Boskich czcili,
mówiąc: *Podwyżšaycie P. Boga nášego, y
pokłóńcie się podnożkowi nog jego, bo Świę-
ty jest.* Ziemię ná ktorey Pan BOG z
Moyzeszem mowił: uczcić mu kazał, mo-
wiąc: *Ziemiá ná ktorey stoiš święta jest.*
Y boty zdiąc z nog musiał, czcząc ono
mieysce bosemi nogami, ktore P. Bog obe-
cnością swoią ozdobił. Co y Jozemu A-

njoš rozkazał, mówiąc: *Mieysce ná którym
stoiš święte jest.* Czymże się poświęciło?
obecnością Anielską. Y nauczył Anioł
ludzi, jáko máią być tego wdzięczni, gdy
się im Pan BOG obiawia: áby y mieysce
ná którym biotą dobrodzieystwá, czcili.
Co y Jákob Pátryarchá uczynił oney ro-
li, ná ktorey przez sen BOGA widział.
Uczcił ją zakłádaniem, y pomázaniem
kámienia mówiąc: *Strášliwe to mieysce.
Tu dom Boży, tu wrotá do niebá, jest ná
tym mieyscu Pan BOG.* To jest iż mi się
tu ukazał, y tu mi wielką łáskę uczynił:
tak to mieysce czcić będę, jákoby tu był
dom Boży.

Námán wzięwszy zdrowie w ziemi S.
od BOGA Jzraelskiego, ná wdzięczność
y pamiątkę dobrodzieystwá, zá dozwole-
niem

Drzewo
czci godne.

Psalm: 98.

Ziemię
czcić Pan
Bog kazał.
Exod: 3.

Josu: 5.
Ziemię
Anioł cacił
kazał

Genes: 28.
Jakub rólę
uczcił ná
ktorey Bogá
widział.

4. Reg: 5.
Námán
brat símonie
do srocy srocy
ny.

niem Prorockim, nábrał ziemie oney so-
bie ná Oltarz. Nie tylo BOGA czcząc
Izraelskiego, ále y tę ziemie w ktorey by-
ła chwala y Oltarz y Kościol jego, y po
ktorey BOG nogami swoiemi chodzieć
miał. Wspomina S. Augustyn, iż Chrze-
ściánie nie tylo się do oney ziemie kwá-
pili, po ktorey BOG w cieie naszym cho-
dził: ále y onę ziemie dáleko wieźli do
swoich stron, y Kościoły ná niey budo-
wali. Y Hieronym Święty wzywa nie-
ktore do mieyscá onego Bethlehem, gdzie
się P. Chrystus urodził, mowiąc óne słowá
z Psalmu: Pokłóńmy się ná mieyscu, ná
ktorym stánęły nogi jego. To jest Páná
nászego JEZUSA Chrystusa.

De Civit:
lib: 18.

Psal: 132.

Grob Pánski
wczczony.
Isai: 11.

Jeśliż y ziemią po ktorey chodził Pán
JEZUS, jeśliż grob w ktorym ciało
jego leżało takiey czci godzien, iż mowi
Jzaiasz: Będzie przestawny grob jego: á
Krzyż ná którym wisiał, y to łoże ná któ-
rym umarł, y to drzewo ktore krwią swoią
oblał, jáko naywyższey czci u nas miec nie
ma? U nás, mowią, ktorzy Chrystusa
misluiemy y rádzi go wspominaemy, y
krew jego, ktorą dla nas wylał, wielce
powazamy. Uchoway BOZE, áby to
drzewo Święte wielkiey czci miec nie mia-
ło. Izali nie jest więkzszey czci godne,
nizli łożko Helizeuszá, ná którym oná
wierna niewiásta, umarłego synáczka swe-
go położyła: rozumiejąc, iż moc jáką od
ciała Prorockiego wzięto? Izali łoże
Krzyzá Świętego oblane krwią BOZĄ,
jakiy mocy nie má y czci godne nie jest?
Izali nie więkzszą cześć miec má nizli su-
knia Pánka, przez ktorą chorzy wszyscy
zdrowie bráli, Izali nie zacnieysze jest
nizli chustká Páwła Świętego y cień Pio-
trow, ktory wszystkie niemocy y czátry
gromił?

4. Reg: 4.
Łożko Heli-
zeuszowe.

Suknia Pá-
ná nášego.
Matt: 14.
Aktor: 5.
Aktor: 19.
Chustká
S. Páwła.

Miecz Go-
liatow.

1. Reg. 21.

Jeżli onę chustkę Páwlowę wierni czcili
y pilnie chowali y powazáli, ktora się
tylo potem Páwlowym poświęciłá: á cóż
drzewo Święte ktore się krwią nie Páwlo-
wą, ále BOGA Páwlowego polało y o-
zdobiło? jáką po nas ku sobie uczciwość
wyciągáć má? Miecz ktorym Goliatá
Dawid zabił, w takiey był czci: iż go
chowáno w Kościele przy oney skrzyni:
A Krzyż ná którym Pán náš tyráná pie-
kielnego moc skruszył, y śmierc naszą zá-
bil, czcic nie mamy? Dziwuy się dzi-
sieyszemu świętu skąd urosło, y jáko jest
dawne, od lat blisko trzynaście-let: y já-
kie ná ten czas Chrześciánskie było ku
temu drzewu nabozeństwo y chęć y go-
rącość fercá. Zá to Pánu BOGU dżig-
kuiąc, iż dáł Helenie náleść to drzewo:

5.
iemie
czcic
22at

28.
ub rola
ćil ná
rey Bogá
ziat.

Reg: 5.
dámán ná
at ziemie
swoy stro-
ny.

wszytek się świat po dziś dzień ráduie. A
ty dziś nástájący doktorku, smuciłá się y
Chrześciánstwu wszytkiemu y takiey stá-
rozytności y rozumom świata wszytkiego
przymawiał. Rozmyśl się jákiego wy-
smiania dla głupstwa twego godzien jesteś.

To nabozeństwo Chrześciánskie chwa-
ląc Chryzostom S. tak nápiśal: Onego
drzewá ná którym było polożone y ukrzyžo-
wane ciało Pánkie, szukay. Bo świat wssy-
tek radby je miał. Kto go má idkú odro-
binę: w złoto je kładzie, y mężowie y nie-
wiásty, y wieśiąq je ná sbyáčb swoich, y
tym się ozdabiaią y wielmożnemi się czynią,
y obrony dostáią choć to drzewo było potę-
pienia. Ale ten co wssytko spráwuię y go-
tuie, ktory swát z grzechu wynodzi: y zie-
mie niebem uczinił: y tę też rzecz tak wzgár-
dzoną nád inne śmierci brzydšq ná niebo
podniosł.

In demon-
stra: quod
Christus sit
Deus.

Niech nás nie nauczáią, jáko czcic to
drzewo mamy. Potwarz ná nas kładá,
mięniąc, jákobyśmy drzewu temu Bostwo
jáké przyczytáli, ábo je zá BOGA mie-
li. Nie tak jest: wiemy iż drzewo drze-
wem: Ale Pánka krew y Páná co ná
nim wisiał, w nim czcimi, y taki z tego
pozytek mamy, jákobyśmy się sámemu
Chrystusowi kłániáli, y jego mękę y
śmierć, y słowá ktore umierájąc mowił,
rozmyśláli. Mamy też y tę wiárę, iż to
drzewo gdzie prawdziwe jest, cudá rozmaí-
te y łáski ludzióm przez nie Pan BOG
czyni. Ale nie wiecie, mowią, gdzie pra-
wdziwe á gdzie nie: á tak go po świecie
wiele ukázuia. Dochodzim prawdy gdzie
możem, á wátpliwe rzeczy mamy zá
wátpliwe, á nie ladá jáko wierzym.

Potwarz
beretycka.
Nie dáiem
Bostwa zá-
dnego drze-
wu. uchoway
BOZE.

A mowiąc o Krzyżu S. w znaku wi-
dómym; czynionym ábo málowánym,
w drzewie w kruszcách, ábo w fárbie:
do tego rádzi się známy, iż znak taki Páná
nášego w wielkiey uczciwości mamy, y
winni jestešmy z tych przyczyn. Jż sko-
ro taki znak uyrzym, wyznawamy się byc
ślugámi ukrzyżowánego Páná. Známy
się do jego herbu, známy się do chorągwie
Hetmáná nášego, pod ktorą zóld tu wie-
dziem ná ziemi. Y przetoż czcim znak
taki: y w nim kłániamy się temu co ná
nim umarł: temu ktorego to jest herb:
temu ktory nás od nieprzyaciól nášzych
wybáwił y záwždy wybawia. A ktemu
tym znákiem oddzielámy się od Zydow,
y Turkow, y Pogánstvá innego, y wšel-
kiey niewierności. Poczymby ziemie
Chrześciánšká y słuqi ukrzyżowánego po-
znáć, byšmy ná niey Krzyżow nie stá-
wili? Po czymby Zydá poznáć y
Tur-

O Krzyżu
S. málowá-
nym y czy-
nionym.
Dla czego
Krzyż
czcim.

1.
Chorągiew
zóldu ná-
šego.
Herb Páná
nášego.

2.
Dzielim się
od Zydow y
Pogán y be-
retyków zná-
kiem Krzy-
zá Świętego.

Heretycki
jad na Krzyż
Święty y na
ukrzyżowa-
nego.

Concerta-
tio Eccles:
Angliae.

3.
Trzeci po-
żytek.
Exod: 13.

Deut: 6.

Kto się krzy-
żem brzydzi

In demon-
strat: quod
Christus fit
Deus.

Krzyż kto-
rym się ze-
gnamy.

Turczynś, jedno iż się Krzyżem brzydzi. O nieszczęśliwi heretycy, Ugonotowie, Kalwinowie, Putyránowie, którzy na ten znak patrzyć nie mogą, obalają, psują, palą, żadney krople krwi Chrześcijańskiej w sobie nie mając: Z Turki y Zydy niewiernymi nieprzyjacielmi Krzyża Świętego Bractwo wiodą. Z takim jadem y okrucieństwem piekielnym to czynią: iż w Anglii o to samo, iż kto krzyż jaki na szyi albo u paska ności: więzienie cierpi, majątność traci, y męczą go jako zło- czyncę. Oczym są dekrety tej Papieżo- wey Angielskiej.

Mamy z tego znaku y ten pożytek iż naszą pamięć obraca na ono najwyższe dobrodzieystwo na Krzyżu nam uczynio- ne. Kazał Pan BOG w starym Zakonie ludziom zabawionym o potrzebách swi- atą tego, pamięć do rzeczy Duchownych naprawiać, y onę ożywiać. Kazał kłaść pewne znaki, któreby w oczach tkwiały, a na pamięć przywodziły rozkazanie Bo- skie. Jzali y nam tej pomocy nie potrze- ba? Miew, prawi, znak w ręku, nauczay dzieci twoich, napisz sobie na podwoiu, mimo który często chodzisz. Kto mi to baczny zganić może, iż ja sobie przez Krzyż rzezany abo málowany, mękę Pa- ną swego y onę wielką ku mnie miłość przypominam? Nikt tego ganić nie mo- że, jedno ten który rad to widzi, abym tego zapomniał, a do swej dusze pożytku nie przywodził. Nikt tego nie gani, je- dno ten który Krzyżem zwyciężony, moc stracił, y brzydkości ku niemu nabył.

Słuchaymy jako stary y Apostolki stá- wienia znakow Krzyża S. był zwyczaj u Chrześcian. Napisał S. Chryzostom: *Krzyż nigdy rzecz brzydka y znak złej śmierci; dziś wszadziony jest na Krolenskie korony, y nad nje droższy jest. Bo nie tak się Krolenskie głony zdołg koronami, jako Krzyżem który czci większy godniejszy jest. wszędzie Krzyż u Pánow nayduć się y u ubogich, u mężow y niewiast. Y niżej: Wszędzie się Krzyż świeci na ścianách, na domach nawierzchách, na księgách, na mi- stách, na ulicách. Jne Doktory przy- wodząc końcaby nie było. Zadnego nie- máłz któryby tak nie nauczał.*

A Krzyż który na powietrzu ręką czy- nim, y im się y inne wszystkie rzeczy ná- sze zegnamy: nie mniejszey też jest czci godny. Znak to nam jest wielce zbá- wienny, którym zbroie na się y obronę kładziem, djabły strážym, błogostáwien- stwá dostáiem, y wszystko co czynim Krzy- żem zegnając, w dobre sobie y zbáwienne

używanie obracamy. O czym jest wiele piśmá y náuk Doktorow Ss. starych y piśá- rzow, którzy o tym zwyczáiu Chrześciań- skim piśali. Tak mowi Tertullian: *Gdzie stápm, gdzie wnidziem y nynidziem: przy ubieraniu, y łáźni, przy stole, przy świecy, przy łózu, gdzie się jedno obroćim, czóło zná- kiem Krzyża S. poćieramy.*

Tym znakiem Julianus Cesarz Apostá- tó, choć już był się wiary zaprzął, prze- strážył djabły, gdy na czarowaniu stráchy nań przyszły. Jako wielcy ludzie nápi- śali. Hieronym S. Eustochiey naucza: aby ná każdą sprawę y dostápienie ręką Krzyż czyniła. Y na Ezechielá piśząc, mowi: *Tá literá T która má Krzyż, którą ná czóło Chrześcianie kładg: tá broni aby śmierci ucbodźili a zabićci nie byli.*

Chryzostom S. tak piśze: *Jako wieniec tak wesoło Krzyż Chrystusow nośmy. Bo wšytko co nam do zbáwienia służy. Krzy- żem się odprawuie. Gdy się chrzćimy, Krzyż Páński jest: gdy Nayświétszey potrá- wy używamy, gdy nas na kápláństwo po- święćáig: wszędzie ten znak zwycięstvá przytomny jest: y w komorách, y na ścianách, y na czóło y na serce, z wielką chucią Krzyż kładzmy. Gdy się zegnász przyczynę Krzyża sobie wspomni, a gniew S. Krzyżem y inne zapálczywości ugassay. Święty E- phrem mowi: *My Chrześcianie od Pogán- stwá y Zylow oddźtelaymy się: podwoie ná- sze drogim y ożywićigym Krzyżem koronuy- my Maluymy go na drzwiách, na czolách, na uściech, na członkách wšytkich. Bo Krzyż jest zwycięzca śmierci, nádzieciá wier- nych, światłość okrągu ziemi, klucz rajski, burzyciel kácerstvá. Tę zbroię, o Chře- śćianinie, nos w dnie y w nocy, ná każdg godzine y czas, nic bez niey nie czyn. Ten znak uyrzánšy przeciwné mocy lekáig się y drzgc ućiekáig. A kto wypisze co także o tym znaku S. mowi Athánázyus, Cyrillus Jerozolimski, Ambrozius, Euzebius, y inni.**

Czemuż ci nási doktorowie nowi przy- gániáig nam gdy się zegnamy? czemu to czarowaniem y kreślániem zowig? Łacno się domyślic. Bo Chrześcianie nie są. Bo towarzyszow swoich, którzy miedzy nimi pánuig, gniewác y przykrzyć się im nie myślá. Bo mękę y pamięć zbáwiennęj męki Páná BOGA nášzego umorzyć chcá: y skutek iey a pożytek wyniszczyc. Prze- toż im nie ustępuymy: ále ją tá bronig odpłaszaymy, y fałsze języká ich odbi- iaymy: a pokázuymy się y wewnątrz y zwiérzchu, y wierzeniem y wyznáiem, niewolnikámi y slugámi ukrzyżowánego zá nas Páná y BOGA nášzego Chrystusa.

WTO:

De Coron:
milit: Cap: 3.

Nazian:
Orat: 3.
contra Ju-
lianum.

Hieron. ad
Eustochiá.

Hom: 55. in
Matth:
Krzyż przy
wšytkich Sá-
krámentách.

De vera
peniten:
Capit: 3.

Krzyżburz-
kácerstvá.

Czarty
strášy.

Zá-
Pá-
go m

ifa

Nie
dósk-
wyć-
Mat

Joan

Nie
nyz-
wier-
trzel-
mien-
rg sk-
zy

Dwoie
dzenie

W T O R A C Z Ę S C,

Jáko stárego Nykodemá Pan JEZUS ćwiczył, y my się też ćwiczyć z náuki jego y náprawować mamy.

*Ziskliwość
Pińska, iż
go nie karał.*

Nie przymowił Pan JEZUS Nykodemowi o to iż się jego náuki sromił, y przed ludźmi tak go wyznac nie chciał, jáko tu tájemnie wyznawa: iż on jest mistrzem posłanym od BOGA, cudami wielkimi wyświadczonym. Mogł tu słusznie Pan rzec: Jeslim ja od BOGA, á mam takie po sobie cudow świadełstwo: czemu się mnie wstydzisz, á BOGU nie dufasz, a drugim dobrego przykłądu nie dasz? Lecz mu Pan jáko słabemu ugodził: wiedząc jákie nań pokusy świat y szátan puszczal. Náuczając nas, ábyśmy nie zaráz ná słábych doskonałości wyciągáli: á trzciny nálamáne y nie dosamowali, y błyszczącey się iskierki nie gášili; z ktorey wielki potym ogień wzniecić się może. Jáko się w tym Nykodemie, wzniecił po śmierci Pána nášego. Bo śmieie potym y iáwnie wyznał Pána JEZUSA: uczciwy y drogi mu pogrzeb z Jozefem spráwuiąc.

Isa: 42.

*Nie zaráz
doskonałości
wyciągać.
Matth: 12.*

Joann: 19.

*Nie dosyć
wyznac y
wierzyć, po-
trzeba się od-
mienić y sta-
rą skorę zło-
żyć.*

Mniemiał ten Nykodem, iż było jego sumnieniu ná tym dosyć, Pána wyznac zá prawdziwego od BOGA posłáncá; y słowom á náuce jego wierzyć: ále mu Pan wielką trudność zádał, náuczając go: iż się znowu rodzic, infzá naturę wziąc, w infzá się, jáko mowim, suknią oblec, á infzá czey niżli pierwey zyc potrzebá, temu kto chce do stáski BOZEY y krolestwá jego przychodzić. Czego on nie rozumiejąc, á o cielesnym rodzáiu myśląc, rzekł: iż znowu się człowieku rodzic trudno, zwlászczá stáremu, który w żywot mátki swey drugi raz wniść nie może. Y jáśniey mu Pan powiedział: iż to rodzenie duchowne, y niewidome jest, z Duchá S. y z wody. Ukázując mu chrzest Święty, którym się człowiek odradza, y z syná ludzkiego stáie się Syn BOZY, práwo do dziedzictwá krolestwá Bożego májący. Go się stáwa mocá Duchá S. przez widome wody obmycie. Bo jáko to co się z ciáślá rodzi, ciáślo jest: tak co się z Duchá Sw. rodzi duchem jest. To jest, człowiek má dwoie rodzenie. Jedno z cielesnego Oycá: z ktorego się rodzi grzesznym y Bogu obrzydłym, y synem gniewu: zá zepłowánim náturey w pierwszym Oycu nášym Adámie: który takie rodzi jáki sam był: to jest grzeszny grzeszne, y śmierciá

*Dwoie ro-
dzenie náše.*

y nędzá zarázone: y w przekléstwie, w iákie sam był wpadał, podległe.

Z náturey, mowi Apostól, y rodzáiu byliśmy synowie gniewu. Ten rodzaj nieszczęśliwy żadney w sobie počiechy státeczney, żadnego práwego żywotá nie má. Zle się w nim rodzim, z grzechámi y sklonnościami do złego, y z ślepotá y chorobámi rozmáitemi dusze y ciáślá.

*Z náturey
jámy syno-
wie gniewu.
Ephes: 2.*

Drugi jest lepszy y tę zlá y skázoná náturey náprawuiący rodzáy, z którym przyszedł z niebá Syn Boży, dájąc wšytkim, ktorzy weń wierzą, moc stáwac się synmi Bożymi: wolnemi od gniewu Bożego, y nędze, y śmierci, y z práwem do dziedzictwá niebieskiego. Ten rodzaj nie idzie z Mátki cielesney y Oycá: ále z Duchá S. y z wody. To jest przez chrzest, który ná taki rodzáy Chrystus Messyasz ustáwił. áby ludzie mieli infze rodzenie w ktorymby stárego Adámá skłádáli: á nowego w duchu ná się bráli, y w jego się náturey odmieniáli. W ktorey jest nie-skáźitelność y wšytko szczęście, ktore doskonałe mieć będziem ná dzień sádney. Bo to rodzenie z wody y z Duchá S. nie wšytkie skutki zaráz dáie; zostáwue jeszcze w cieie śmierc y niemocy, dla ewiczenia y wysługi ná tym świecie.

*Drugie ro-
dzenie.
Joann: 3.*

Áz gdy ono trzecie odrodzenie przyidzie, o ktorým Pan ucznie swe upewnia: Ná odrodzeniu, prawi, gdy zásiędzie Syn człowieczy ná stolicy májestátu swego, y ny z nim siedzieć będzićcie. Tám dopiero wšeláka cáśloć y doskonałość się tego wtorego odrodzenia pokaze y uiści. Gdy y ciáślá się náše ná wšytkę nieśmiertelność odradza, á ná trzecim y ciáślo nápráwę wšeláká wézmie.

*Trzecie ro-
dzenie ná
dzień sádney.
Matth: 19.*

Duch technie gdzie chce, glos jego słyszysz, ále sámego nie widzisz, y niewiesz skąd y dokąd idzie: tak każdy który się z Duchá rodzi. To jest wedle rozumienia niektórych Doktorow ktorzy te słowá nie o wietrze, ále o sámym Duchu Sw. wykłádáją: Jáko Duch Święty wolny jest y mocny, gdzie chce sám technie: tak ci ktorzy się z niego przez chrzest y wodę odradzają, są wolni od grzechu, od czártá y pokus jego: mogą mu się odiać y sprzeciwić, y jego zwyciężyć, y dobre uczynki y spráwiedliwosci owocé zá pomucá nowéy siły, od Duchá S.

*Duch
technie gdzie
chce jáko to
rozumieć.
Hilar: 2; de
Trinit.
Hier: Epi:
ad Helbidi-
um. 9. 9.
Ambros: 2.
de fide.
Aug: Tra:
2. in Joann:
Gregor: 27.
mor: ca: 13.*

ónym

Aktor: 6.

onym rodzajem danej, czynić mogą. A jako Duch S. przez Proroki Boże y przez kápłany Kościelne mowi, a nikt go nie widzi, głos slyszec: ale samego nie widziec: tak kto się z niego odrodzi, tego odrodzenia nie pozna, ani oczyma ogląda: ale je po skutkach y odmianie żywota uczuie. Jako Duch S. niewybádany jest w ródzie, myślach y sądach swoich: nie wiesz przodku jego ani końca: tak też y to odrodzenie ktore ludziom daie, nieogárnione jest rozumem ludzkim, a zwłaszcza tych którzy Duchá Bożego nie mają: a o rzeczach duchownych y cielesnym ludziom zakrytych sądzić chcą: Jako oni co pátrzyli ná Apostofy y słucháli słow ich, mowili: iż pijáni są: a oni Duchá S. byli pełni, y z jego náchnieniem mowili y náuczáli.

Aktor: 2.

Tá náuka Pánka przedsię zdála się trudna Nykodemowi, iż z nieiákiego niedowiarstwa rzekł: *A jako te rzeczy być mogą?* Co slysząc Pan, trochę go zástydził y náuczył: ná jakim fundamencie z wiarą swoją stánc ma, jeśli zbáwion być chce. Zástydził go, gdy mu nieumiejętność około rzeczy Boskich zádał: *Tys, prawi, mistrzem w Izraelu a tego nie umiesz?* Drugie masz náuczác y z ciemności wywodzić, a sam nie widzisz? Ó nieszczęśliwy taki mistrz, a nieszczęśliwszy jego uczeń, który ślepym będąc, jako Pan mowi, ślepe mu się wodzić daie.

Ná jakich fundamenciech wiara stac má.

Czegoż nieumał Pánié? ráczże go náuczyc y nas też przy nim. Y dał tu nam Pan cztery wielkie náuki, jako fundamenty, ná których ma stac y wspierác się wiara násza.

I.

Wierzyć świadkom Bożym, choć nie rozumie-my.

Pierwszy: Iż wierzyć mamy świadkom Bożym, choć tego co mowią nie rozumiemy. *Záprawdę powiadam Nykodemie, iż mowim co wiemy, y to świadczym cośmy widzieli.* Dosyć żeś mię zá Mistrzá od BOGA posłanego przyznał. Wierze, choć powieści moiej nie rozumiesz. Wspieray się ná powadze takiego świadka, który cię nie zástydzie. O jako wielka y potrzebna náuka ná wszystkie odszczepieństwa y niedowiarstwa. Wiara násza ná rzeczy trudne, ma písmo trudne: jeśli rozumiec je będziemy chcieli, póbládzim: a jeśli zgoła dobrym nie omylnym świadkom uwierzym, jakim jest Kościół Boży y urząd Apostolski, który jest podporą prawdy: nie póbládzim. Bo wiara násza jest wszystka ná powadze osoby ktora náucza: nie ná rozumieniu tych Artykułow ktorých náucza.

Náuka ná niedowiarstwo.

2.

Słabość

Drugą náukę Pan daie o słabości rozumu nászego, gdy mowi: *Jeśli nie wierzy-*

cie gdy wam mowię o rzeczach ziemskich: jako uwierzycie gdy o niebieskich mowić będą? To jest: powiedziałem o rodzaju tym tu ná ziemi, który jest we chrście, a poiąc tego y wierzyć nie możecie: a což gdybym o rodzaju moim przedwiecznym który mam z Oycá y o tájemnicy Troyce Sw: y o innych Świętych y trudniejszych artykułach náuczał? Jeszczeć więkšie y trudniejsze náuki mam, do ktorých nie potrzebá z rozumem swoim y ludzkim przystępować: ale z wiarą. Tego co się ná ziemi dzieie, człowiek nie poymuie y rozumiec nie może: a jako zrozumie to co w niebie jest? o by tego usłucháli heretycy którzy rozumkom swoim wiele przypisują, a prostotą wiary gárdzą. Przetoż nigdy do poznania prawdy y zbawienia przyść nie mogą.

rozumu ná tego.

Artykuły wiary nászej trudne.

Trzecią daie Pan temu Nykodemowi przestrożę, o pewności náuki swoiey: iż ją z niebá ma, y sam z niebá przyszedł: a iż takiego Doktorá jeszcze świat nie miał. *Zaden prawi, nie wstąpił w niebo, jedno ten co stąpił z niebá. Syn człowieczy który w niebie jest.* Pewniejsza náuka Chrystusowá niżli samego Moyzeszá y Prorokow, którzy w niebie nie byli, ani tego co tam jest widzieli. Sam Chrystus nász jako BOG práwy z niebá stąpił ná náukę nász: y to co Prorocy y Moyesz powiedzieli, potwierdził Boską powagą swoią. O tym mowi y to świadczy, co widział y ná co pátrzył. Pierwey Pan BOG przez Proroki mowił do ludzi, a potym sam przez się, to jest przez Syná swego przez ktorego świat stworzył. O nieomylny náucycielu nász, jakoś nas umocnił w prawdzie tej, którą od ciebie wziął Kościół twoy Święty Kátolicki. Przy ktorey stac a rozumow nászych y nieposłuszeństwa się strzedz, to zbáwienie násze.

3. Pewność náuki Chrystusowey y Kościelney.

Nákoniec ukazał mu skąd miał dostawác Nykodem łáski do wiary y zbawienia, y jako przyść miał y ktoremi wroty do królestwa niebieskiego. Bo przez mekę, y śmierć, y Krzyż jego, gdy rzekł: *Jako Moyesz podwyższył węzá ná puszczy: tak musi być podwyższony Syn człowieczy, aby każdy kto weń wierzy nie ginął, ale miał żywot wieczny.* Toć źródło y studnia zbawienia nászego, y wysługá odrodzenia y wiania w serce násze Duchá S. abyśmy wierzyli y odrodzili się ná syny Boże, y żywot wieczny mieli.

4. Wrota do zbawienia nászego.

O węzu záwieszony, zleczy rany násze. Pátrzym ná cię okiem wiary S. Kátolickiey. Szczęśliwiśmy w tym, iż nas wąż piekielny w oko nie ukąsił: y nie zápuchfy

Sa
C
Sm
roz
żeb

Swię
dzę
ziem

Sap

Luc:

Tob:
Zach:
Dan:
Pfal:

puchły nam oczy násze, ábyśmy wždy wíarą ná cię pátrzyli, a grzechy násze leczyli. Przez to zówieszenie twoje, przez ten Krzyż twoy niech nie trácim skutku chrztu twego, ná którymśmy stárego Adámá umorzyli. Niech oná odmiáná

w nas zostáie: ábyśmy z cielesnych duchownemi, z skłonnych do złego, gorącemi do dobrego zostawáli. Przez tę mękę y śmierć twoię. Ktory z Oycem y z Duchem S. krolu-iefz BOG jeden, Amen.

Ná dzień S. STANISŁAWA Biskupá Krákovskiego y Męczenniká.

SKupiliśmy się y obtoczyliśmy dziś grob ten Pátroná nászego, wielkiego Slugi BOZEGO S. Stánisláwa, Kápláná y Biskupá mieyscá tego: jáko pszczoły około swego ulá: y jáko kurczętá pod skrzydlá mátki swoiey: y jáko owce około bálwáná soli: chcąc od Pásterzá swego, chociaż umárłego y niewidomego pociechy duchowne. Chcąc skuć miodu náuki jego, która nam jeszcze z niego plynąć nie przestáie: y zágrzać się modlitwą jego u BOGA; y smáku do duchownych rzeczy nábyc solá Swiętych cnot jego. Ale już umárł, y dawno. Nic ná tym: żyjá Swięci y po śmierci: Dusze spráwiedliwych, mowi Mędrzec, w ręku Bożych są, á śmierć nie náruszy ich. Oczom głupim zda się że umárli: á oni są ná pokoiu. Głupstwo jest wielkie mieć je zá-

umárle: zá takie ktorzy nie widzą, nie słyszają, nie rozumieją, nic nie wiedzą áni spráwują: potym gdy tu nas wedle ciáśłá pożegnáli. Bydlu to niech przypisują, ktorých ziemki żywot w ziemi zostáie. Swięci po śmierci w ręku są Bożych, z nim używáją wšytkiego szczęścia jego y ná żadney im y wiadomości y pocieszce nie schodzi. Pokážmy to pierwey, iz Swięty Stánislaw y umárlszy przyteczny nam jest, y myśli o nas, y jáko Pásterz y Pátron nász, dobrze nam y po śmierci czyni, y swoich owieczek rzádzić y karmić nie przestáie. A potym obaczmy jáka jego náuka ná on czas bylá, y sławá żywotá y wielkich cnot jego, która do tego czasu nie ustáie: ábyśmy się temi karmili y cieszyli, pomagájąc zbáwieniu swemu.

Sap: 3.
Głupi o Swiętych rozumieją żeby umárli.

PIERWSZA CZĘŚĆ,

Jz Swięci o nas wiedzą y pomocy nam wielkie czynią po śmierci, y o náuce S. Stánisláwa.

Swięci wiedzą co się ná ziemi dzieie

Niewiem coby Swiętym z Bogiem w iego chwale kroluicym, y náń pátrzącym, przeskádzáć miáło: áby o nas nie wiedzieli, y o nas się nie stárali. W cieie mnieyszá wiadomość máią, jáko Mędrzec mowi: *Niepewne wiadomości náše: bo ciáło ktore się psuie, obciąża duszę: y to ziemskie mieszkánie poniża zmysł wiele myslący.* Ale okrom ciáśłá duszá uwielbiona, jest równa Anjołom, mowi Pan JEZUS. A to pewna z písmá Swiętego, iz Anjołowie wiedzą o nas, y nášce posługi zbáwienne odpráwiają, jáko się o tym indziej mowi: jákoż to Swiętym trudno y niepodobno co Anjołom podobno y lácno? Acz Swiętych dusze nie są tak do posługi nászego zbawienia náznáczone, jáko Anjołowie: ále takáz wiadomość o rzeczách nászych, y drugdy podobno więkšzą máią. Bo nas bárziej miłują,

jáko krew swoię: y bárziej nas záświą, jáko ci ktorzy nászey nédze skosztowáli. Záczyń dáie P. BOG uzaleniú y miłosci ich ku nam tę pociechę: áby tu nam pomagáli, á prózna ich ku nam miłosc nie bylá. A pomagácby nie mogli, gdyby nie wiedzieli co się z námi dzieie.

Mamy jájne písmo S. Piótrá, który tak mowi: *Postáram się y często ábym nas mił [ná baczeniu] y po śmierci mórey, ábyście ná to pámiętali o co nas upominám.* Jáko to objaśnia potomek ná itolicy jego siedzący Swięty Leo mowiąc: *Y teraz Piótr dobry pásterz wykonywa rozkazanie Páná swego, potwierdza náš swoim upominaniem, nieprzestáigc się zá nas modlić, áby náš żadná pokusá nie przemoglá.* Są Swięci Boží y teraz po śmierci podporá Košciólá BOZEGO, y filárami jego. Bo im to Pan BOG obiecał gdy mowi: *Kto zwycięży á postrzeże aż do końca spráw moich;*

2. Petr: 1.

Serm: 3. de annivers: suae assumptionis.

Apoc: 2. & 3.

Sap: 9.

Luc: 20.

Tob: 22.

Zach: 1.

Dan: 10.

Pfal: 90.

Święci po śmierci rządzą.

ich: dam mu moc nad narodami, y rządzić je będzie żelazną łaską. To po śmierci się rozumie. Bo zwycięstwá wszystkich pokus tu w ciele nie mamy skończonego. Nad ktoremiz narodami moc Święci mają po śmierci y rządzą je? Nad temi pewnie, co są na ziemi: bo w niebie nie potrzebá tych rządów y karności. Są tedy Święci opiekunami narodów, zwłaszcza swoich.

Pręfacyá o Apostołach rząd Świętym umarłym przyczyta.

Pelag: 2. Epistol: 4. decretali.

Leo ser: i de S Petro & Paulo.

Basil: Oratio: in 40. Martyr.

Naz: orat: in Cypr.

Orat: 14. de obitu patris.

Amb: li: 8. in Luc.

Lib: 2. de Anjelki.

Bapt: cont.

Dona: c. 1.

1. Mac: 15.

Cuda przy grobach SS: Bożych.

Y nie darmo stara bárzo Kościelna modlitwá, jeszcze przed Grzegorzem S. tak prosi, przy Świętey ofierze w pręfacyi o Apostolech: *Pania nie opuścay trzody twoiey: ale jey strzeż obronę ustanowczną, przez błogostánione Apostoly twoie; aby od tychże rządzców sprawowana była, kto-reś twoich spraw uczynił namiestniki past-rze. Doznaliśmy, mowi S. Leo, y nasi przodkowie doznali: y wierzym, y ufność mamy: iż w pracách zywotá tego do otrzy-mania miłosierdzia Boskiego, zánwzay z os-oblinych nášych Patronow Piotrá y Pawła, pomoc mamy.*

Przetoż Bózyliusz S. o 40. męczenni-kách mowi: *O roto nieznyćiężona, o pospo-lići rodzaju ludzkiego strzeż, towarzysze przewyborni starania nášego. Y Grzegorz Názyánzenus do Świętego Cypryana mó-wi: Ty z gory ná nas wyrzyj, y ná náukę nášę: á spráwuy zywot náš y pás Świętą tę owczarnią, ábo ja rządź z námi zaráz. Y o swoim Oycu, który przed nim Bisku-pem był, tak mowi: Teraz więcey nam pomocny modlitwá, niżli náuká. Bo bliższy jest BOGA, gdy to więzienie cielesne złożył. Y Ambroży Święty náucza: Jáko Anjołowie rządzą: tak y ci którzy zywot zástuzyli pryána: Niech nas wspomóże modlitwami swemi, w tym ciele śmiertelnym, jáko we mglistym obłoku pracuigce: abyśmy zá dárem Páńskim, ile mozem, jeho cnot náśladowáli.*

Jeżeli w stárym Zakonie Święci którzy jeszcze twarzy Bożey nie widzieli, o uci-skách y woynách Kościoła Bózego wie-dzieli, y zá lud swoy do Pána BOGA się wstáwiali: Jáko Jeremsáfz Prorok y Oni-asz: dáleko większa moc ich jest, y wiá-domość większa y miłość ku nám większa: gdyż ná twarz Bożą pátrzą, á tego widzą co wszystko widzi.

Sáme cuda ktore się przy grobach Świętych dzieją, ktorých żaden przec nie moze, y ktore się stáremi písmi swiátá wšytkiego sławia: tę prawdę wyświadcza-ia: iż o nas wiedzą, y stáranie o nas Świę-ci Boží mają. A jáko tu nas náuczáli, y rządžili, tak y teraz swym obyčajem

niewidomym tego nieprzeštáią. Y gdy tu żyli, y po śmierci, zawnzdy nam są pozy-teczni. Jáko báránek y owcá y woł po-zyteczny jest y żywy y zábity: á wilk y gdy zyte zły jest, y po śmierci psi sámi jeho mięsá nie jedzą: tak spráwiedliwi zawnzdy jáko drzewo rayskie rodzą, y zi-mie y lecie. Y gdy tu z námi żyli, do-brze nam czynili: y po śmierci miłość się ich ku nám nie kroci: á pámięć ich, jáko mowi písmo, *zostáie w błogostánieństwie.*

Słusznie tedy z temi wielkimi Świę-tymi ktoreśmy wspomnieli, o nášym też Świętym y wielkim Pátronie tę nádzieję y wiárę mamy: iż nášym y teraz jest o-broncą, y miłue trzodę swoię, dla ktorey tu zdrowie swoje położył, y zápomnieć nas u Pána BOGA nie moze: stárájąc się aby tá jeho kátedrá w zdrowey náuce Chrystusowey, y w jedności Kościoła po-wšzechniego nie ustawała, aby jey wilcy nie szkodziłi: á my wšyscy w pobożności żyjąc, do jeho towarzysztwá przyłączeni byli.

Wspomnimy sobie jeźli táka náuká była przed 500. lat y dálej, ktorey náuczal S. Stánisław, y ktorą polal swoią krwią, y te-stámentem umocnił: jáka dziś jest y trwa w tym Kościele jeho y ná tey kátedrze jeho: abyśmy te nowe mistrze pohánbili, y fał-szow ich nigdy nie przypuszczáli, táką po-sobie stárożytność máiąc. Aczkolwiek S. Stánisław nic nie písał: ale písmo jeho lepsze niżli ná kárciech mamy ná fercách píśané, jáko Apostol mowi: *Wyście są listem moim píśanym nie czernidlem; ale Duchem BOGA żywego. To písmo tákie do tego czásu trwa w potomkách jeho Biskupách, y Kápitulie y Diácezyey, kto-rzy jeho náuk nigdy nie odstąpili. Niech ukaże kto, kiedyby icy odstąpili ábo onę odmienili przez te pięć-set-lat? Niech ná koniec jedno słowo stárych Kronik o tym naydą. Nie naydą.*

To się z Kronik y z innych písm wiá-ry godnych pokázuie. Naprzod iż Święty Stánisław wiáry sobie nowey nie wy-myślił, áni był iey počátkiem; jáko ci Lutrowie y Kálwinowie, ktorzy nową ná-ukę y sektę zácynáią, Oycow żadnych y przodkow nie máiąc. Y przeto ucnie ich zowiem Luterány, Kálwinisty, Pikár-ty, Husyty. Nigdyśmy niesłycháli, já-ko się rzekło w dzień Świętego Woycie-chás, aby byli *Stanislaita* od Świętego Stánisława názwáni. Bo nie nową wiárę záczył, ale ná Apostolską stárą y goto-wą wstąpił: po Zule Biskupie od kápituly obrány, od Papieżá Alexándra wtorego potwier-

Prover: 18. Święty Stánisław obron- cá náš.

Nauka S. Stánisława táka była. 1. Cor: 3.

Ná Káte-drze Králo-wskicy nigdy nauka Káte-licka nie od-mieniona.

Wiek fałs m odkr

potwierdzone: który mu Apostolską Piotra Świętego wiarę zlecił y porucił. ktorey on nie odmienił, ale w niey zdrowie dał.

Artykuły wiary Świętego Stánisláwa.

Jaka tá ná on czas była wiara, á jako ten Kościół w naymnieyszym punkcie iey dotrzymywa á nie odmienia: z tych się artykułow pokazuie. Znał Święty Stánisláw BOGA w Troycy jedynego. Znał Chrystusá, Bóstwo jego y práwe człowieczeństwo jego, y nauczał iż nie masz innego imienia pod Niebem ludziom dąnego przez ktorebyśmy zbawienie mieć mogli. Ewángeliá y słowo Boże toż miał co Ewángelistowie nápisáli. Nie sam je głową swoją wykłádájąc, ale się z Kościołem po wszystkim świecie, y z Duchem Świętym który ten Kościół naucza, zgadziąc. Te SAKRAMENTA spráwował co y teraz są w tym Kościele. Tęż przeczytá ofiarę Mszey S. u Oltarzá odprawował, y przy ktorey zabity jest w Kościele S. Michála, w którym także jako y my Anjołow Świętych y innych duchow uwielbionych ná pomoc wzywał. Znał pokuszeństwo Piotra Świętego y jego zwierzchność, którą y wszystká koroná przyznawála. Gdy z jego zwierzchności y kárności ponizona była: iż Krolow swoich nie koronowála. O czyscu co trzymał, znáć z onego wskrzeszenia Piotrowiná. O jmionách Kościelnych iż ich Kościół używa, tak nauczał jako czynił: kupując jmienie Kościołowi swojemu. Ktory jego przyklad *Concilium Basiliense*, y jego cud ná umárłym przywodzi, przeciw Hussowi, który bład ten siał: iż się Kościołom jmion ziemskich trzymać nie godzi. O kłátwie y mocy Kościelney duchowney y nád Krolmi co trzymał: męczeństwo jego y spráwá z Bolesławem Krolém wyświadcza. O bezzeństwie duchownych toż nauczał co y sam czynił, w czystości wielkiej Pánu BOGU służąc.

Bazyleyskie Concilium.

Y próżno inne artykuły wyliczác, gdyz rodziem á sukcesyá dzieci duchownych jego, tego wszystkiego dochodzim iż w tym jego Kościele ná tey jego Katedrze tego nauczáją, tego dochowywáją, co on polewał y mocnie osádzil, bez odmiány żadney. Ktora gdzieby się y jako w náuce stála pod którym Biskupem, pod którym Krolém, ktorego Roku, y ná ktorým mieyscu, y kto o tym písał, kto się tey odmiány przeciwil, niech ukazá.

Wiek dlugi fałsz mógł odkryć.

Ná koniec samá długowieczność fałszby odkryć mogła. Wieli dowod prawdy, milczenie przez pięć-set-lat, przez który nikt tey náuce Sw. Stánisláwá nie przy

gánil. Zadne się w niey oszukánie y zdráda nie pokazála. A to też Polacy mieli rozum, mieli dowcip, y znaczna była náuka ich po Rzymie u Papieżow, y ná Conciliách: ná których z innemi národy w náuce y dowcipie zrównáli. Nie máż nic tajemnego, coby się kiedy nie odkryło. Fałsz Luterki zaráz się w kilá lat wynurzył, ludzie náń krzyczęć zaráz y potępić go póczełi. Ná Świętego Stánisláwá náukę przez 500. lat nikt się nie skárzył, nikt iey nie przymowił, w Polscze zwłaszcza, która żadney inšzey wiary Chrystusowey nie miała, aż do czasów nászych żadnych heretykow nie przyjęła. Y Husá Czechá mocno przed lat puštorá stá odgromiła: y Konfederacyá Korczyńská wszystkich stanow, káránia wielkie ná nie podniosła.

Polacy znáczni ná Conciliách y w obcych národach.

Sámi Krolowie Polscy, którzy mocá świecká wiele przewieść mogli: nie náleżli żadnego fałszu y zdrady w Świętym Stánisláwie y w jego náuce. Bolesław który zabił S. Stánisláwá, mógł się tym bronić, iżem go dla fałszywey náuki skátał. Ale raczey uznał swoy grzech. Y poddáni wszyscy jego się okrucieństwem zbrzydźili, iż uciekác z Krolestwá musiá. Brácia jego y potomkowie Krolowie Polscy wszyscy żadney y po śmierci pokrytości y oszukánie w náuce Świętego Stánisláwá nie náleżli. Mogli go y po śmierci z Kościołá z Zamku swego wyrzucić: gdyby po nim co omylnego byli y po śmierci doználi. Lecz nie tak uczynili. Ale wzięli go po śmierci do Páłacow swoich. Páłac mu ten kosztowny y wielki zbudowáli, y swemi bogáctwy, srebrem y złotem hoynie ozdobili; y postáwiwszy w puł Kościołá grob jego: sámi się około niego w koło osádzili grobami swemi jako dzieci około Oycá, y pšczoły około ulá, y kurczętá około kokoszy: wszyscy mu się klániájąc, wszyscy go zá Pátróná y Páná swego y pomocniká u BOGA znájąc, y u progu się grobu jego kládąc. Wszystkim tak dawno y tak mocno jako báłsam wonia, y do potrzeb go swoich u BOGA wszyscy używáją.

Krolowie Polscy po śmierci jako czczá Świętego Stánisláwá do tego czasu.

Niechże nikt náuce Świętego Stánisláwá y nam jego potomkom nie przygánia. Niechże odmian y nowin nie wnośi, áni inney Ewángelij, jedno która już przez tegoż Świętego y inne wniesiona jest, y taką stározytnościá umocniona, y takiemi świádectwy, y krwią y cudy potwierdzona. Ináczey, wedle Apostoła, niech mu będzie anáthema!

Galat: 1.

K A Z A N I E W T O R A C Z Ę S C,

O żywocie y osobnych cnotach S. Stanisława.

JAko w koronie Krolewskiej są niektóre kamienie nade inne piękniejsze y droższe: tak w żywocie Świętego Stanisława wszystko jest co wychwalać: ale kilka jest dziwnych cnot które pięknoscia inne przewyższają. Jako mądrość obchodzenia się z Panem y Krolom trudnym y złym. Wiara mocna y wielka, y dufanie sprawiedliwosci, ktorym się do umarłych po świadectwo uciekł. Miłość ku owcom y ludziom uciesnionym. Y męstwo w ktorym zdrowie swoje położył.

I. Sprawa z Pány y Krolmi wielkiego baczenia y roztropności potrzebuie: zwłaszcza kto się rzeczami ich y radą bawi: prędko sumnienie swoje, zgadzając im obrazi: prędko je rozgniewa, y lada czym przeszkoda się do dobrego z nimi staje. **Mo.** wi pismo: *W Krolewskiej wesolej twarzy jest żywot: a łaska jego jako rosa wieczorna.* A kto się łaską jego nie uwiedzie? Abo kto się gniewem jego nie utrafi? gdyż także Mędrzec mowi: *Gniew Krolewski jest poset śmierci, a mądry go ubłaga.* Y nizey: *Jako ryk lwia, tak Krolewski gniew.* Barzo mądrego potrzeba, ktoroby się y gniewu ustrzegł, y łaski Pánskiej dochować sobie y sumnienia swego przy niej nie zawodzić umiał. Zwłaszcza u Pána trudney y do złego sklonney natury.

Acz w każdym stanie, ale w Krolach naywięcej, nayškodliwsze są występki. Bo wszystkę Rzecz-posp: y Kościół Boży zepsować prędko, y ludzie wszystkie zgorzyc mogą. Przetoż radami boki ich osadzane są: aby się złe postępkich, w które jako inni ludzie upadać mogą, zatrzymowały. Duchem Świętym y w innych y w tym Krolestwie na początku wiary, prawy bok Krolow Biskupy osadzony jest. Bo oni jako Duchu Bozego hoyniey mający, jasniey y w rzeczy świeckie które tenże Duch Sw: rządzi, patrzą: a mniej do własnych y prywatnych pożytkow, ktoremi się pospolite psują, zglądają: a do poparcia prawdy większe męstwo mają, jako Prorocy Boży, y Pánom y Krolom gdy czas jest nie przepuszczając.

Za przykładem onych wielkich Prorokow, Heliasza, Jeremiasza, Zacharyasza, Uryasza, y innych nowego testamentu, Janá Chrzciciela, y wielu Papieżow Męczennikow, y Tomášza Angliká, Fryderyka Traiektáńskiego, ktorzy się mocno

aż do krwi Krolom o grzechy ich zastawiali. Przeto nasze świeckie rady, gdy co z Pány trudnego y obraźliwego czynić przychodziło: ząwždy Biskupami zatykali, y dobrze się wszystko powodziło. O czym Kroniki nasze dosyc mają przykładow, które tu klasc trudno. Y w starym Zakonie y nowym o tym pisma mamy dosyc, iż na Kápłány y Biskupy y Proroki przychodziło Krole upominac, czego y zdrowiem często przypłacali.

Takie pomocy Pánom wolniey czynili Biskupi, gdy je Kápituły obierały. Teraz gdy na Krole przyszło Biskupy dawac: dają drugdy jakie chcą, y ktorzy tylko dworskim ćwiczeniem y wysługą się wzmagając, na Pány się ktorzy je wprawili na one dostoiensstwa, oglądają. **BOZE** aby takl dwor był Pánski, żeby z niego jako z dobrej szkoly godni Biskupi wychodzili. Ktorzyby nie na to patrzyli, iż je Krol miánował: ale na to co z poświęcenia biorą, iako Świętym Bozym kápłanom y Prorokom przystoyna jest. Ktorym dla prawdy y dobrego pospolitego y chwały Bozey, y Pánom się mądrze gdy potrzeba przykrzyc godzi, y powinno jest.

Bez przyczyny się Pánom y Krolom *Pánom sie* albo z lada przyczyny przykrzyc: albo pogodnego do upominania czasu nie patrzyc: *bez wielkiej przyczyny* przeciw mądrości jest. Jednym nieostrożnym y niewczesnym upomnieniem: *nie przy krzyc.* Jzbozet Krolestwo stracił, gdy Hetmána swego Abnerá, który go na Krolestwo wiadzil, o niewiastę słowy karał. Stanisław Święty dobrej pogody y baczenia wielkiego użył do upominania Bolesława Krola: o zbrodnie y jawne grzechy jego: z miłości wielkiej ku niemu, y uzaleniem utraty zbawienia jego. Kto z miłości bez gniewu a z dobrym koncem, nie swego jedno Bozego y pospolitego nie szukając, rozmyślnie y ze wzywaniem łaski y pomocy Bozey, y z urzędu swego własnego Pány upomina: rzadko aby się nie powiodło: bo z takim Pan BOG jest y ręká jego. Jako była z Natánem, gdy Dawidá o wielkie grzechy karał. Patrz jako z nim mile y zdálká snádniuchno przez przypowieść, w ktorey ułowił Dawidá, mądry łowczy postąpił.

Trudno, mowi Psalm, sieci klasc przed oczy skrzydlanych, to jest ptakow, wnet je sploszysz. A co chytrszego y bystrzejszego nad człowieka? potrzeba go mądrze łowic

Obieranie Biskupow.

Pánom sie bez wielkiej przyczyny nie przy krzyc. Reg: 3. Nie ostrožno upomnienie sila psuit.

Bok prawy Krolewski dla czego Biskupy osadzony.

O wie go y m Beniu tego do de...

Chytra paki mądrze łowic.

łowic. Tę mądrość wšytkę miał Swięty Stánislaw. Mądrze tego węzá zákli-
nał nie raz ále często. pierwey tájemnie
sam á sam prosząc go: áby cudzołóstwá,
y okrucieństwá nád poddánemi zániechał:
á Páná BOGA się bał, który go ná Pán-
stwo wšadził, á moc mu dał nie ná pło-
wánie ludu Bozego, ále ná opátrowanie
Oycowskie, ná nápráwę y usługę jego.
który go sádzic będzie, y który złóżyć
z Pánstwa y zgubic y do pieklá póścáć
może.

Wolał nań w komorze y ná pokoju je-
go; nábijájąc do uchá one słowá Mądrości:
*Stuchaycie Krolowie á rozumieycie, uczcie
się sędziowie końców zemie: podaycie usly
ny co w mocy lud macie: y podobacie się
sobie w wielkości narodn. Dána wam jest
moc od BOGA y síla od naywyżšego, który
będzie się pytał o sprawách wáššych, y my-
śli wášše wybáda. Bo będąc sługami Kro-
lestwá jego, nie dobrzeście sádzili. Nie
przeštrzegálišcie Zakonu spráwiedliwóšci, y
nie cבודziliście wedle woli jego. Przetoz
stráššliwie y rychlo ukaže się wám Pan
BOG. Bo twárdy bárzo sáđ będzie tych co
ludźmi rzádzá, y mocarze mocno męčení
będą. Nie pátrzy BOG ná persony, y ni-
czyiey się wielkości nie zánštydźš. Bo on y
máłego y wielkiego uczynił, á jednákie má
o wššytkich sláranie.*

Lecz zátwárdziáše serce Pháráonowe
kruszyc się nie dáło. Trácił lekarz wšy-
tkę pracá. Mądrość dla nieuleczoney
niemocy nie pomagáta. Izali dla tego
przygánę mądrošci swey, y pięknych á o-
štrožnych swoich, około upominánia y
karánia postępkow chwałę strácił Swięty
Stánislaw, iz się Bolesław nie upámiełtał?
Nie strácił. Bo y Moyzesz Pháráoná nie
zleczył. Y Jan Chrzciel Herodowi nie
nie pomogł. Z strony ich przygány byc
nie mogło. Nie ná nich schodzišo.
Pierwey gládko Oycá Swiętego zbywał
zły Krol: obiecuiąc popráwę. A potym
nań żołnierze swoje nápráwił, áby go o-
wieš ktorá był ná Košciol Swięty Stáni-
slaw u Piotrowiná kupił, potwarzyli, y
do sádu Krolowskiego pozwáli.

2.

O wierze je-
go y wškerze-
šeniu umar-
łego do swiá-
deštwá.

Tum się z wámi podziwówác chciał
wielkiej wierze y ufániu o spráwiedliwo-
šci Božey: iz iey pomoc miał Pan BOG
gdy ludzie niechcieli. Umárlého Piotro-
winá do sádu Krolowskiego przywiódł.
Trzy látá juž w grobie ležáł: á on go
modlitwá wzbudził. Ná tákú się wiárgę
w Pánu BOGU swoim podniósł, iz to u-
czynic miał: dla chwały swey y podpár-
cia prawdy, y pohánbienia potwarcow,

y ná náwrocenie y pozyskánie upornego
y nie czystego Krolá. Apostolskim ser-
cem wierzył oney Pánłkiey obietnicy:
*Kto, práwi, wierzy w mię: cudá ktore ja
czynię y więkšše czynic będzie.* Wiedziáł
iz Pan BOG czyni wolá tych którzy się
go bojá, y wysłuchywa modlitw ich.

Joann: 14.

To cudo S. Stánisláwa, jáko się rze-
kło, wspomina Koncylium Bázyleyškie:
gdy potępia błáđ Hussow y Hieronymá
z prági, którzy heretyckim fáłšzem ná-
uczáli, iz się jmion ziemskich Košciolowi
trzymác nie godzi. Tá k się spráwy y ży-
wot Swiętego Stánisláwa po wšytkim
šwiecie były wšlawily. Tá k się Košciol
wšytek w jego šmierci o spráwiedliwóšć
y w jego cudách ukochał: iz y w Rzymie
ná stáre w Košciele S. Piotrá málowanie,
w którym tež spráwy y to cudo wyrázo-
ne jest, pátrzyć do tego czásu káždy mo-
že, kto tám będzie.

Do tákiego cudu tá k wielkiego, nie
miałby był ufánia tego: by był onę wieš
kupił ná powinowáte, ábo synowce: jáko
niektorzy duchowni czynjá, z Košciel-
nych dochodow pienádze zebrałšy.
Kto im to chwalic może? kto tego szá-
cowánem niewiernym zwác nie má? w
którym bárzo grzeszá, gdy cudzá y ubo-
gich y Košcielná máiešność oddalájá. Bo
Biskupi nie sá dobr Košcielnych Pánowie,
ále száfárze. A te dochody ktore im nád
opátrenie ich stanu zbywájá ná ubogie,
y kápfány, y ná inne pospolite Košcielne
potrzeby obrácác májá. Nie ná prožno-
šci, áni ná wyniešenie y ubogázenie do-
mow swoich. Jeśli powinni ubodzy,
mogá im z dobr Košcielnych pomoc dáć:
ábo ie z tey częšci ktora im ná wychowá-
nie słusžnie przychodzi gdy sobie co uy-
má; opátrzyć. O czym jest praw Košciel-
nych y ludzi uczonych tráktátow došyc.

Z Košciel-
nych docho-
dow synowc-
ni kupowác
nie godzi się.

Navarus de
redditibus
Ecclesiasti-
cis q. 3.

Wšpominaemy tež y sławmy tego
wielkiego Swiętego miłóšć goráczá ku ow-
com swoim; y dobre pášterštwó jego, w
którym się o krzywdę owiec swoich zástá-
wiał. Gdy Bolesław z wojny się Ruskiey
wrociłšy, okrucieństwá wielkie nád pod-
dánemi czynił: Swięty Stánislaw, gdy ná
częšte upominánia Krol niedbał, wykłáł
krolá y Košcioly wšytkie zámknáł, slu-
žbę mu Božá odeymuiąc, y Boski gniew
ukázując. Do czego fáma go miłóšć o-
wieczek jego, y ucisk ludu Božego przy-
wiódł. Do tego się oštátniego lekárštwá,
y do mieczá duchownego, y kárnošci Ko-
šcielney udał, ktora w Košciele Božym
záwždy bylá, z ustáwy Páná nášzego: ná-
uporne y nieposlušne praw Božych. Y

3.
Miłóšć jeho
ku owcom.

Matth: 18.
Matth: 16.

tak była ta kłatwa ciężka onemu niezbożnikowi: iż o śmierci y zamordowaniu swego Oycá y lekarzá myślic począł.

4.
Męstwo jego.
Ecclesi: 48.

Lecz mężny lew z drogi nie ustąpił, jako pismo mowi: *Za dni swoich nie przelekt się Páná, y mocą się nic nie przemogł.* Śmierć go od sprawiedliwości nie odstraszyła, mężnie dał zdrowie swoje za owce swoje. Dobry Pasterz, naśladowca onego naywyższego nášzego Pasterzá, y Biskupa dusz nášzych. Y śmiercią swoją wybawił lud sobie poruczony, od onego tyráná, który zabiwszy Świętego, uciekąc z korony, y lepszemu mieyscá ustąpić musiał.

Pátronie náš, cudowny Stániśławie: uzał się nád narodem twoim, á w tym zamieszaniu y rosterkach tych lat nieszczęśliwych, uprosz Krolestwu temu pokoy Kościelny, domowy y postronny; aby w nim fałszywe náuki y niezgody upadły, á po-

bożność wszeláka y oná stáropolska uprzemość y cnotá kwintelá. Upros pokornym twoim Biskupóm wielką w służbie Bożey goráć, y żywot cnot Świętych twoich. Upros Krolom nášzym wielką mądrość ná sprawowanie ludu Bożego, aby swoje podwáne miłowáli, y o ich dobrym z sercá się stárali, y miłość uprzemą ku Rzeczy-Pospolitey mieli: á codzien się w pobożności y boiźni Bożey pomnážali. Weźmi z sobą S. Woyciechá, S. Jácká, S. Floryáná, S. Wácláwá, S. Jádwigę, Kunegundę, Sálomę, y inne: á niskim zá nas P. BOGU poklonem ziednajte nam potrzeby nasze y krolestwá tego; aby gránicą Pogánską ogarnione, w moc pogánską nie upadáło: ále raczey jáko z przodku murem tym ostatkiem Chrześciaństwa ná Europie zostáwało. ná cześć naywyższá BOGA w Troycy jedynego. Przez JEZUSA Chrystusá Páná nášzego, Amen.

Ná dzień Narodzenia Świętego J A N A Chrzćicielá.

Weselą się ludzie gdy się człowiek ná swiát urodzi: bo máją przednieyszy koniec y własny owoc, małżeństwa swego y Boskiego błogostá. wienstwa: którym się ziemiá y niebo nápeńia, y chwalcę się Boží rozmnážáją: y ná śmierć która ludzie zbiera, lekarstwo pewne nástepuie. Ale się więcey weselą z syná nizli z corki dla domu swiego zátrzymánia, który w corkách nie zostáie. A jeszcze więkzse wesele, gdy niespodziewány syn w nieplodności y stárości dány bywa. Jáko u Sary, y mátki Sámsonowej, y Sámuelowej. A nádewsztyko nayzupełnieysza jest rádość: gdy wiedzą pewnie rodzicy, iż się dobry syn urodził: który ná pociechę ludziom y swiátu pozyteczny będzie. Bo nie szczere wesele gdy się syn urodzi, á otec niewie będzieli, jáko Sálomon mowi, *głupi ábo mądry, zły ábo dobry.* Jeśli Oyczyzny nie zgubi y domu swego. Jeśli nie będzie jákim Neronom, Herodem, Káligulá, Abimelichem,

Koniec S.
małżeństwa.

Genes: 22.
Judic: 13.
1. Reg: 1.

Niewiedzą
rodzicy jaki
syn będzie.
Ecclesi: 2.

Abolonem, który y Oycá sámeo o śmierć przyprawowác chciał. Takie wesele z Bożego obiáwienia miał Lámech, któremu gdy się syn urodził, názwáł go Noem, mowiac: *Ten nas pocieśsy w pracach rękú nášych ná ziemi, którą Pan Bog przeklął.* Takie wesele, á bárzo pewnieysze miał Zacháryasz, gdy się ten S. Jan urodził. Bo wiedział od Anjołá, iż wielki y Święty Prorok ná swiát wyszedł: ná pociechę nie tylo domu jego, ále wsztykiego Kościołá. Y inni sąsiedzi których oná nowiná o urodzeniu tego dzieciciá dochodziłá, rádownáli się mowiac: *Co rozumieś, co to zá dziecicę będzie: iż tak ręká Boża z nim byłá? Wstawilo się bowiem to národzenie Janá tego wielkimi cudámi Boskimi, które go swiátu wsztykiem ukázowály: iż wziąc z niego pociechę miał.* Mowmy zá pomocą Bożą o piáć cudách, które się przy poczęciu y národzeniu tego dzieciciá pokázály: ná duchowne się wesele z nich zdobywájąc, y do niego upominájąc.

Genes: 9.

Genes:

Genes:

Joan:

Acto:

Luc:

PIERWSZA CZĘŚĆ,

O piáciu cudách przy poczęciu y národzeniu Janá Chrzćicielá.

1.
Anielskie z
nieba posel-
stwo w Ko-
ściele przy

Poselstwo z niebá tak záčne w Kościele y przy modlitwie ludu wsztykiego, y przy Ołtarzu y ofierze, przez Anjołá do Oycá tego

dzieciciá Zacháryaszá sprawowane: jest wielkim y pierwszym cudem, którym się jeszcze nie poczęty ten synaczek wstawil. Opowiedział Anjoł Boży poczęcie Sámsona na nie

Judic: 13.

ná nieplodney mátcie jego: ále nie w Ko-
ściele, nie przy Oltarzu y ofierze, nie
przy zgromadzeniu ludzi wszystkich ná
modlitwie. Zaczynał bowiem ten Gábry-
el Ewángeliá ná wybáwienie świata wszy-
tkiego: oznáymuiąc Messyaszá, ktorego
oná wszytká Synágogá czeká: ktorego
ofiárámí y wszytkim naboženstwem swo-
im opisowála. O ktorego przez káplány
woála, áby przyszedł á nie mieszkał.
Wszyscy Ewángelistowie od tego Janá
swoię Ewángeliá poczynáją. Czego też
sposobny Máhomet w swoim Alkoránie
násládując, Janá Chrzćicielá ná wstępie
sámym sáwi. Godziło się tedy áby się
tak okazale zaczął zakon nowy. Nie
było tak znaczne u ludzi poselstwo y po-
częcie sámeho Pána nášzego JEZUSA
Chrystusa. Bo się w komorce Pánienskiej
w wielkim zátáieniu odpráwiło. Lecz
to słuá miał, to wszytko Pánienskie bylo,
y z niego ná Pána się obrácało y spadało.
Bo Janá nie uczczono dla Janá: ále dla
tego, ktoremu służyć y ukázowác go miał.

Stánął ná rogu práwym Oltarzá Anjoł,
w onym przegrodzeniu gdzie sam káplán
drogie wonie BOGU ofiarował: w postá-
wie wspaniáley y ozdóbney ogromney.
Przelektł się káplán, y omdlełby był mu-
siał, by go był, jáko y Dánjelá, nie po-
krzepił, mowiąc: Nie boy się Zachárya-
szu. A ktoby się nie przelektł? wyższa
náturá duchowna Anjelská, postrách czyni
niższej ludzkiej w ciele. Jáko y ludzka
kázdey bestyi strážliwa jest, poki się
twarz nierozumná nie rozgniewa. Takie
Pan BOG sámpnie poczynił, jedne nád
drugie podwyższájąc. Czásu swego poro-
wnamy się dali BOG z Anjoły, iz nam
strážni nie będą, á towáryszmi wdzię-
cznymi będą.

Wielkie jednák szczęście ná ziemi, ko-
mu dá Pan BOG Anjoła widzieć, z do-
brym od Pána BOGA poselstwem. Já-
ko widáli Pátryárchowie, Abráhám, y
Jakob, ktory z Anjołem zá pásy chodzil.
Y Moyzesz, Jozue, y Gedeon. Y w no-
wym Zakonie Uczniowie Chrystusowi, o
ktorych Pan mowil: *Uzrycie otworzone
niebo, á Anjoły wstępujące y wstępujące ná
Syná człówieczego.* Y on Korneliusz ná-
bożny jálmuznik godnym się stál Anjel-
skiej rozmowy; y inni. Służmy Chry-
stusowi, á bádźmy spráwiedliwemi jáko
ten Zacháryasz, ktory chodzil drogámi
Zakonu Bożego, nikomu się nie przykrzác:
jesli nie zá zdrowia, tedy dali BOG
przy śmierci ogládamy, jáko on Lázarz,
Anjoły: y zá wodze ie mieć bédziem w

te kráie w ktorychśmy nie bywáli.
A teraz przytomność ich około strážy
nászej, á náwięcey około Oltarzá nášze-
go, czuymy. Jesli on Kościół, w kto-
rym dla tego Cherubiny były rzezáne y
málowáne, obecnością Anjelská, y one
ofiary figurálne uczczony były: dáleko
więcey Kościół náš y Oltarz náš, takie-
mi się Pány y Xiążety niebieskimi zdo-
bi. Bo ná nim jest Pan ich, ktoremu się oni
jáko dworzánie Krolowi swemu tu z námi
u Oltarzá nášzego kłániáją: jáko Święty
Chryzostom nápisal: y modlitwy nášze y
służbę tę szczęśliwą Pánu BOGU zálecá-
ją. Jesli figury one stárego Zakonu tak
były uczczony: jáko nie więcey prawdy
nászej y rzeczy już ozywione y uiszczó-
ne, ktore z láski Bożey mamy?

Y zaczął poselstwo Anjoł, mowiąc:
*Wysłuchána jest modlitwá twojá, y zóná
twojá porodzić syná, ktorego Janem ná-
zowieš.* Izáli Zacháryasz o syná prošíł?
Niedbał o tę świecká póciechę, ábo iá w
ręce Pánienskie oddawał: áni się tego już spo-
dziewal, jáko się z jego słow znaczy, gdy
mowi: *A jáko to má być? jam stáry, y
zóná mojá podešlá w leciech:* przetož też
o to nie prošíł. Ale prošíł o syná obie-
cánego Abráhánowi y Dawidowi, y wszy-
tkiemu Izráelowi; ktoryby zniósł z ludzkie-
go rodzáiu przekleństwo, á przyniosłby błó-
gossáwienie. Bo Święci nie pátrzą co
im sámy pożytecznego: ále co wszytkim,
jáko mowi Apostól. Z pospolitego się do-
brá kocháją, z chwały Bożey y rozmnože-
nia czci jego, w ktorym się wszytkim do-
brze dzieie. O Symeonie nápisal tenze
Lukasz S. *iz czekal nie swoicy ále Izráel-
skiej póciechy:* y o nie P. BOGA prošíł,
y uprošíł jáko y ten Zacháryasz.

Jákož to? Co wszytkiemu światu obie-
cano, to jeden uprošíł? Bo od wszytkich
prošíł. Káplánem był y urzędnikiem
wszytkiego Kościoła: ofiary gorące od lu-
du swego BOGU oddawał. Lud zá nim
stál, jeho do Bogá wyslal, od nich mowi,
od nich dáry oddáie. Szczęśliwy lud kto-
ry takiego Káplána y pośrzedniká miał:
Wysłuchána jest modlitwá twojá. Y my
káplány nášemi nie gárdźmy, gdy zá nimi
stóim, gdy nas pozdrawiáją y upomináją,
ábyśmy się pilnie Pánu kłániáli y dzięko-
wáli. Gdy nášze potrzeby P. Bogu prze-
kádáją, y od nas mowią, y upominki dro-
gie dodáją, ciáło y krew Syná Bożego:
miemy wielká wiarę, iz ušlyzec mo-
zem: *Wysłuchána jest modlitwá twojá.*

Y poczał Anjoł oznáymiac sposob y
obyczay, jáko przysc miał Messyasz: iz ty
Zachá-

Anjołowie
przy nášym
Oltarzu.

nie o syná so-
bie ále o
Messyaszá
wszytkim
prošíł.

1. Cor: 10.

Luc: 2.

Káplán od
wszytkich
prošíł.

Szczęście
ludzkie z do-
brych Ká-
plánów.

Anjoł opisal
jáki bycmiał
Jan Święty

Zaczęto
Ewángelij
od Anjoła.

Zwiastowa-
nie P. Jezuso-
we tajemne,
á to iawne.

Przeleknie-
nie od wyż-
szej náтуры.

Genes: 19.

Genes: 32.

Joann: 1.

Aktor: 10.

Luc: 16.

m ludu.

lic: 13.

Zacharyaszu z Elżbietą żoną twoją, sługę mu urodzisz, takiego a takiego. Y wyliczał wysokie cnoty jego y posługi jego, ktorými miał być wielkim u BOGA. *Jz miał być Duchem S. napełniony jeszcze w żywocie matki: a winą y to co upoić może, pic nie będzie, y nawróci wiele ludzi do Pana BOGA icb.* Y przed tym Panem Bogiem wynidzie, w duchu y mocy Eliašowey. Obaczmy jako Messyasz Anjoł zowie Bogiem Izraelskim, przed którym Jan uprzedził, y ktorému drogę gotował, do ktorego sercá nasze obracamy. Tak to poczęcie Janá uczczone jest takim poselstwem y prorocstwem: niżli się co stało, powiedział Anjoł wszystko co być miało. Bo u Paná BOGA przyszłe rzeczy nasze, są jako niniejsze y dzisiejsze.

Iz Messyasz jest Bogiem Izraelskim Anjoł świadczy.

2.

Drugi cud oniemienie Zacharyasza

Drugim cudem Pan BOG to narodzenie Janá Świętego wstawił: iż Ociec jego Zacharyasz oniemiał, y mowę stracił. Bo gdy nie bacznie y z prędká rzekł: *A skąd to mam wiedzieć Anjele, iż syná mieć mam: gdyżem stary y żonę taką mam? ná swoię stárość y nieplodność żony swej weyżrzał: á mocy y słowa BOZEGO zápomniáł.* Przetoz oburzył się Anjoł nań, y zgromił go y ukarał, mówiąc: *Jam Anjoł Gábryel, który przed BOGIEM stoję, á mnie nie wierzysz?* Jam posel od BOGA: nie swoje ále Bożec słowo y Ewángeliá przynoszę: á ty wątpisz? Wiem iż tego záraz záluiesz, y BOG ci ten grzech w któryś z prędká wpadł odpuszcza: ále jednákaránie doczesnego nie uydzie. Zles wymowił: będziesz dobrze milczał y językiem zgrzeszył: ná języku będziesz pokutował. Mówić nie będziesz aż się to niści com powiedział. Twoie wątpienie pohánbione, á prawdá Boża wyniesiona, y z tego karánie wstawiony BOG będzie.

Doczesne karanie.

Nie pytać się jako to gdy Pan Bog mówi.

Malac. 2.

Eccles. 3.

Uczmy się, gdy co trudnego w słowie Bożym baczym, gdy czego rozumem nie ogárníem: ábyśmy niechcieli się pytać, jako to być ma? jako to wiedzieć mam y rozumieć? Ale záraz wiara y przyzwoleniem, y pokora BOGU się y słowu jego poniżyć umiemy. To rozum nasz: wierzyc co BOG y Anjoł jego mówi. Co Duch S. przez Kościelne urzędniki Káplány, którzy się Anjołmi Bożemi w piśmie zowią, náuczają: *Wiele, mówi pismo, ná rozum twój tobie przynosią słudzy Boží.* Nie sięgaj tam gdzie nie dosiężesz: nie

ćisni się tam gdzie mocno zamknięto, á siłą twoją nie otworzysz. To myśl y czyn, y wierz co BOG rozkazał. Bo czego wiedzieć nie kazano á od oczu twoich zakryto: tego tobie nie potrzebá, bez tego być możesz. O by tę náukę chowali ci Kálwinistowie, którzy słowu y mocy Bożey uwłoczą, którzy widzieć chcą ciáło y krew Páńską ná Ołtarzu, y zmysłow się swoich y rozumow o tey táiemnicy rádzą. BOZE, gdy nie tylo nie wierzą, ále y bluźnią prawdę twoię: áby język utracili, y niemotá ná nie z słuźnego karánie twego pádłá: áby się dobrze mówić y chwalić prawdy twoiey náuczyl.

Widzieć też tu káždy może: iż dobrym y spráwiedliwym nie nowiná upadac, zwlászczá z prędkości y w języku: ná którym doskonałość Jákuł Święty kładzie. Nie już rozpaczamy gdy się tak potkniem y usterkniem: ále záraz zálując pokutę przyimuemy, y sámi ją sobie dáemy.

Y tego się náuczmy, iż Pan BOG gdy grzech odpuszcza, karánie zá grzech doczesnego nie odpuszcza. Jáko uczynił z Moyzeszem, y z siostrą jego Máryą, y z Dawidem, y z innemi: tak y tu z tym Zacharyaszem. Potrzebá czynić zá grzech y pokutować jáko możemy. Czego nie możemy, to dármó y z láski Bożey przez krew Syná BOZEGO mamy. O czym się indziej náuczyl.

A jednákaránie z karánie nášzego, sława wielka Panu BOGU roście. Więcej wstawił cud on Boży y Ewángeliá z niebá Zacharyasz, milczeniem: niżli mowieniem. Skoro wyszedł, á mówić nie mógł jedno znakámi: lud poznał pociechy swoje, ktore z onego mieyscá miewał: y czego wielkiego czekał, zá wysłuchaniem modlitwy sweiey przez ręce jego.

Trzeci cud był w náprawie nieplodności Elżbiety y stárości do rodzáiu. Czego przyrodzenie nie przemoże, to się Bożim błogosłáwienstwem náprawić może: od Paná który sam przyrodzenie stworzył, sam je też odmienić, skázic y náprawić może.

Czwarty cud był przedziwny bárzo: iż dziecig w máłce poświęcone Duchem Świętym prorokowało. O czym dali Bog ná narodzenie Najswiętszey Páńny mówić będziemy. Piąte już tey wtorey cęści zostawmy.

Niemota ná bluźnicę.

Doskonałość w języku.

Karanie y pokutá zá grzechy.

21. Niedziela po Świętym kámb.

3. Trzeci cud nápráwa nieplodności.

4.

Ná dzień Náródenia S. Janá Chrzćiciela.
W T O R A C Z Ę S C,

O rozwiázaniu języká Zacháryasza, ná co usta otwarzác mamy.

O Státni cud jest, rozwiázanie języka Zacháryaszowego, którym mowá jego przywrocona mu jest, y niemotá jego zleczona. Dobrze milczec: poki czasu do mowienia P. BOG y rozum baczný nie ukaze. Byśmy tego náwykli, á zá pokutę to sobie dawáli: abyśmy milczeli gdy nie potrzebá mowic: do wielkich cnot doskonałości przychódzilibyśmy. Czas milczenia, czas mowienia. Tych my czasów nie pátrzym: y przeto w wielkie grzechy y trudności upadamy. Závždy mowic, y lada co, y bez rozmyślu: nie tylo głupia rzecz jest, ále y szkodliwa y zarázliwa. Jáko Apostól mowi: przyrowniájąc język do wędzidla, y do wiosła w łodce. Gdyby wiosła nie bylo, prędkoby łódka zátoneła. Ták kto czasów swoich do mowienia nie pátrzy: prędko sam wielkich grzechów nabędzie, y drugie pozáraza.

Niechciał Zacháryasz jmienia synowi dáć innego, jedno ktore náznaczył Anjoł. Náczym ácz málo należy takie ábo takie jmie, byle Kościelne á uczciwe á Chrzęściánskie: jednák co BOG rozkazał, tego się odmieniáć nie godziło, y w rzeczy najmniejszey ktora się nam lekka y máła zda. To czynmy w Kościelnych ustáwách y ceremoniách, ácz się nam zdádza byc máse: ále wszystkie Duchem Bozym postáwione są. A nie wymyślajmy imion Pogańskich, y potępionych ludzi, ktorzy w piekle pogrzebieni są: áni tych ktoremi się zelzywość Pánu BOGU dzieie.

Ná co ustá wáse najwiecey otwarzác mamy. y język náš rozpuszczác mamy: z tey się pieśni Zacháryaszowey náuczyc mozem. Otworzył usta ten Swięty, ná wychwalenie Pána BOGA, y wyliczanie dobrodzieystw jego, y wielkich cnot Boskich jego: ná náukę: ná upominanie ludzkie: ná modlitwę. To Swięte używanie języká. Tám się niech słowa szerzá, tám niechay się ná ten deszcz zbiera náuka moia: ták niechay spada jáko rosa nymowá moia, jáko deszcz ná ziólá, jáko krople ná trawę aby się ożywiły. Jáko Moyzesz nápisal.

I. Poczyna ták Zacháryasz usta swoje otwarzác. Błogóśławiony Pan BOG Izraelow. Wychwalenie P. Boga. Práwie błogóśławiony, y błogóśławcie go wszyscy Anjołowie, y Swięci Duchowie, y języki swiátá wszystkiego. Y jeszcze ná tym málo: Niebo, słońce, miésiąc, gwiazdy: y to co się ná powietrzu rodzi,

deszcze, gromy, zimná, gorácá, wiátry: y co w morzu, y co ná ziemi, y wszystko co stworzył. Bo to sam ręká swojá uczynił: sam z tego niech się weseli, á swoię chwałę má. Niech nam pomagáją chwálić y sławic spólnego Pána. Y my rozumni, zá nierozumne stworzenie ktore nam jest do używania dáne: chwałę zá nie odprawuymy. á zá nas zimne y do tey chwały Boskiej ciężkie: niech Swięci Anjołowie odprawuują tę powinność naszą, pomagájąc nam tey czci, y naszej niedostátki nágrádzájąc.

A naywiecey z odkupienia naszego spólnego wysławia Pána BOGA Zacháryasz: *Náwiedzil, práwi, y odkupił lud swoy.* Jákimże náwiedzeniem y okupem? Wláśnie do nas sam BOG przysc, y ciáło nasze ná się wziác, y krwiá swojá nas odkupic miał. Co ácz jeszcze nie bylo: ále gdy się ten syn národził, już jákoby má zápewne, y zá przytomne to dobrodzieystwo: słowu Bozemu już po karaniu, ktore Anjoł rzekł, lepiey wierzác.

Podwyższył, práwi, nam rog zbáwienia w domu Dawida służy swego. Oboię náture ukázuie w Messyasu: y Boská ktora do rogu przyrownal, y ludzká ktora z domu Dawidowego y ze krwie jego wziác miał. Podwyższył nám rog zbáwienia; By Bogiem nie byl, zbáwicby nas nie mogł. Jáko rog má wrodzoná moc ktora z ciáta wychodzi: ták Messyas ma przyrodzoná przemožność, ktora przez ludzká náture jego y ze krwie Dawidowey wynika, ktora zetrze nieprzyacioly nasze. Y wypełni słowa Proroków swoch: y uczyni miłosierdzie z Oycy naszymi, ktorým tego Messyaszá pod przysięgá obiecal, y o nim przymierze stánowił. Z tego niech będzie pochwalon ná wieki.

Po wychwaleniu Pána BOGA y wyliczeniu dobrodzieystw jego, náuczá nas ten Swięty język: jáká wdzięczność Pánu BOGU zá odkupienie nasze pokazowác mamy. Tę, *Abymy wybáwieni z rękú nieprzyaciol naszych y bez boiáźni Pána BOGU służyli.* w czym? w spráwiedliwósci y w swiętobliwósci przed nim. Długoz? *po wszystkie dni nasze.* Co to jest bez boiáźni Pánu BOGU służyć? Izáli się P. BOGA bac słužąc mu nie mamy? Rózumie o boiáźni nieprzyaciol, y o máłym sercu. Gdy nas Chrystus odkupił, gdy nasze nieprzyaciele szátaná y grzechy, y piekło

Dwie náture w Chrystusie.

2. Náuka.

Co to bez boiáźni Pánu BOGU służyć.

Umić milczec wielki tego pożytek.

Eccles: 3.

Jacob: 3.

O kładzie-
niu imion.

Tiedzie-
Swięt-
ich.

3. rzeć: cud
opráwá
plodności.

A.

piekło, świat y śmierć pogromił: Nie boymy się pokus jego, y pogrozek, y piekła, y śmierci. Nie boymy się y słabości naszej w pokusach. Mamy tego który nam siły dodáie, y ręce nasze do boiu y tey wojny umacnia.

Pfalm: 143.

Jaka wolność
dał nam
Chrystus.

Ná wolność nas oswobodził Pan nasz: nie ná onę gdzie nie słucháią y swawolą czynią: ále ná onę w ktorey własnemu Pánu służą: á obcym tyránom nie służą; grzech y szátaná wymiátią, á Zakon y ustáwy Pána dobrego swojego przyrodzonego pełnią. Nie boią się siły piekielney: ále się boią utrácenia łáski Pána y dobrodziejá swego. Służą mu w dobrych uczynkach, spráwiedliwości, w czystym od grzechu sercu, z ktorego mu zázwdy wdzięczne ofiáry oddáią: y są ludem jego miłym y oczyszczonym násládownikiem dobrych uczynków, jáko Apostof mowi. Czuią się byc niewolnikami Bozymi, y sługami praw jego: á Pány nád grzechem y niespráwiedliwością. Obcym Pánom którzy ich posługi niegodni, słuzyc niechcá: ále swemu práwemu y naywyższemu Pánu w niewolę się podáią. Bo słuzyc takiemu nie służbá jest, ále sámó Krolestwo.

Tit: 2.

3.
Upominanie
do máłego
Synaczka.

Czyni teź upominánia do swego synaczka, jákoby słowá jego, májac tylo dni ósm, rozumiał. A mogło byc iż rozumiał z osobnego dáru y przywileiu BOZEGO. Bo jeśli w Mátcie będąc, rozumiał, pozdrowienie Mátki Bozey, y poznał Pána swego w żywocie iey, łácniey mu było rozumiec co óciec mowił: *Ty synaczku Prorokiem naywyższego zwány będziesz, y uprzędziś przyśście Páńskie, y drogę jemu zgotuiś? Daś náukę zbáwienną ludowi jego, ná odpuśczenie grzechow ich.* Jáko się ná ten urząd Prorocki Jan S. przez lát 30. przypráwował, jáko go odpráwował, drogę do serc ludzkich Chrystusowi gotuiąc, y grzechy ich gániąc, á lekarzá y Báránká który je głádzi, ukázując: o tym się w kazániách ná Adwent mowiło. BOZE day teź nam, którzy z Janem Sw: sercá wáśze Chrystusowi chcemy przypráwować, ten Prorocki urząd dobrze wykonać: ábyśmy się do niego sami pierwey pilnie gotowáli: á potym was z gorácej miłości ku zbáwieniu wáśzemu náuczáli: wedle Apostofá czyniąc: który do uczniá swego mowi: *pilny sam siebie y náuki. pierwey nam sámych siebie dobrze opátrzyć, potym drugich náuczác potrzebá.* BOZE day nam w tey náuce drogę prostá y równá

1. Tim: 4.

Prorocki
urząd.

Chrystusowi do serc wáśzych czynić: á byśmy umieli y grzechy wam hydzić, y one z serc wáśzych wymiátc, y Chyftusá zbáwienie y pociechę naszą dobrze zálecác: ábyście się miłościá ku niemu rozgorywáli.

Ná koniec pieśń tę swoię Zacháryasz zámyká modlitwá, mowiac: *Przez wnątrznósci miłosierdzia BOGA nášego, w ktorym nas náwiedził wschodząc z wysokoći. Óswiec tych którzy w ciemności y w cieniu śmierci siedzą, á spráwuy nogi naše ná drogę pokoju.* Náuczmy się tey krotkiesy ále powážney y bárzo ucieszney modlitwy, Gdy co chcemy uprośic: przekládaymy zázwdze BOGU nášzemu, ono práwe wnątrzne y serdeczne miłosierdzie jego: ktorym nam zesláł y dał Syná swego w ciáło nasze, y ná takie posługi zbáwienia nášzego, mowiac z Apostolem: *Jeśliś nam Panie Syná swego nie záłował: á czegoż záłować będzieś? Izáliś nam wssytkiego nie dał?* Jákoż ja o miłosierdziu twoim, y uproszeniu tego czego mi potrzebá wátpic mam: gdy przez tegoż Syná twego, y miłość jego ktorá masz ku niemu á on ku nam, prośic będę? A nie proszę Pánie o srebro, o złoto, y inne rzeczy świeckie? jedno o to, ábyś ciemne [miedzy ktoremi jam jest pierwszy] y w grzechách, y w cieniu śmierci lezące, óswiecił: á dał im práwe z nich powstanie: áby obaczywszy potępienie swoje: światłość y spráwiedliwość bráli. Náwroc pogány y heretyki, y inne którzy prawdy światłosci twoiesy nie znáią: áby z námi jmie twoie Święte w zgodzie wychwaláli. *Ukáś nam światłosc miłosierdzia twego, jáko Mędrzec mowi: Y puść bojáźń twoię ná narody ktore cię nie znáią: áby poználi iż nie máś Boga nád cię [w Troycy jedynego] áby wystawiali wielkość wielmožności Twoiesy, áby cię poználi tak jáko y my.* Násze słábe siły, do drog twoiesy spráwiedliwości umacniay y spráwuy: ábyśmy do pokoju práwego y odpocznienia przychodzili. A w tych trudnoścích y kłopotách światá tego, weselem się Duchownym, ktore ty nam sam dáć mozesz, posiláli. Uślysz zá námi modlitwę Janá twego: ábyśmy się przyklády y náukę jego do tego, ktorego nam ukázal, gotowáli, y w nim zoltawáli, w JEZUSIE Chrystusie; Ktory z tobá w jednoći Duchá Świętego kroluie ná wicki, Amen.

4.
Modlitwa.

Róm: 8.

O co naypilniey z Zacháryaszem Pána Boga prośic.

Ecclesi: 36.

Ná dzień

S. Piot
kim su
mentem
opok
Basil:
de par
Ambr:
Luc:

Ná dzień Świętych Apostołów PIOTRA y PAWŁA.

512

P Arę wielkich ludzi, Oycow ná-
szych, y mistrzow zbawienia ná-
szego, fundatorow Zakonu Chry-
stusowego po wszystkim świecie :
dziś wspominaamy, y do sławienia y pe-
nienia náuki ich pobudzamy sercá wáse.
Reg: 7. Piotr y Páweł pierwsza naymocniejszych
pára wołow, ktorzy twárdą rolą serc nie-
wiernych swiátá tego, na pożytek zniwá
BOZEGO wielką pracą swoią zoráli.
Aposol: 11. Dwie pochodnie ktore swiát, w błędách
y grzechách ciemny, swiátłością Ewán-
gelij oświeciły. Dwa Hetmani ktorzy
mocą niewidomą w prostocie, uboſtwie, y
niepotężności swieckey: Kroleſtwá y mó-
wy ziemskie Chrystusowi podbili. Obá
Luc: 1. wielcy y dziwni. Piotr od samego **BO-**
GA y Pána nášzego **JEZU** Chrysta, w
towárzystwie y szkole jego, tu ná ziemi
Galath: 1. wycwiczony: Páweł obíawieniem wné-
Marth: 16. trznym náuczony. Piotrowi **BOG** Ociec
táiemnieę Troyce Sw. obíawił: á Páwłá
áz do trzeciego Niebá záchwycił. Obá

wielcy cudotworcy. Piotr y cieniem swo-
im, a Páweł chustką swoią, niemocy wszy-
tkie leczyli. Obá nędze, pracy, ran, bi-
czowania, wymiátania dla Ewángelij pe-
ni. Obá dnia jednego od jednegož tyrán-
ná Neroná, y ná jednym mieyscu w Rzy-
mie, krwie swey y żywotá rozlaniem
swiádectwo prawdzie Chrystusowey dali.
Tym roźni: iż Piotr jest naywyższy Pá-
sterz y urzędnik, y sprawcá wszytkich o-
wiec Chrystusowych: á Páweł doktor, ná-
uczyciel y káznodzieiá ich. Piotr fundá-
mentem Kościoła Bozego: á Páweł budo-
wnikiem jego. Piotr jáko klucznik, mocą
urzędowá otwarza Niebo: á Páweł mocą
Duchá S. náuką swoią otwarza sercá. Piotr
zwierzchnością naywyższą, á Páweł má-
drością y náuką wielki. Mowmy co o tey
Piotrá S. zwierzchności ná umocnienie
náuki przeciw heretyckim błędom: á po-
tym o sprawách obudwu ku nášzym do-
brym obyczáiom y náśladowaniu cnot ich
wielkich, co dá Pan **BOG** przyniešiem.

Akos 4.
Aktor: 19.

Joann: 21.
1. Tim: 2.

Matth: 16.
1. Cor: 2.

PIERWSZA CZĘŚĆ,

O zwierzchności Piotrá S. w tey Ewángelij ugruntowáney.

Chrystus fun-
damentum y
opoká zba-
wienia.

Joann: 15.
1. Cor: 2.

W Yznawamy mocnie, iż
Zbawiciel náš Chrystus
JEZUS jest wszytkiemu
swemu kościołowi y wier-
nym swoim opoká y fundámentem zbawie-
nia: bez ktorego nikt ku zbawieniu pomo-
cnego záczynác y budowác nic nie może.
*Bezemnie mowi sam, nic czynić nie może-
cie. Y Apostol: Fundámentu innego nikt stá-
wić nie może, okrom tego ktory postáwiony
jest, ktory jest Chrystus JEZUS.* Jednak
ná tym mieyscu, w tey Ewángelij uczynił
Piotrá S. fundámentem y opoká Kościoła
swego, y wiernych swoich: nie taką jáką
sam jest [bo jedno on sam jest taki ná kto-
rym się wszytko zbawienie nášze buduje:
y z ktorego jáko ze źródlá żywot náš
wieczny płynie] ále jáko urzędnikowi od
niego postáwionemu, y moc á uczestnictwo
władzy jego májącemu przystoi: do uslu-
gowania y rzádu, y náuki, y záttrzymánia
wszytkich wiernych. Chrystus opoká Ko-
ścielná do żywotá y zbawienia: Piotr do
náuki zwierzchney y rzádenia. Chry-
stus opoká sam z siebie, opoká pryncy-
pálná: á Piotr Święty opoká namiestniczą-
Chrystus opoká niewidomá do sercá: Piotr

opoká widomá do náuki y rzádu. Ták
rozumieli Święci Doktorowie, *Basilins,*
Ambrosius, Leo Magnus, y inni; ktorých
się tu słowá nie kładá.

A iż trzy są kondytye ábo obowiąki
práwego fundámentu: z osobnego przywi-
leiu nádane są Piotrowi S. od tego Pána
y **BOGA** nášzego Chrystusa. Pierwszy:
Aby ten fundáment był pewny á mocny,
ná ktorymby budowanie wszytko státe-
cznie polegáło. To dáł Chrystus Piotro-
wi, mowiac: *Brámy y wieże piekielne nie
przemogá áni zburzá budowania ná takim
fundámentcie.* Y ná drugim mieyscu: *Pro-*
*siłem, práwi, zá tobá, aby nie uſtála wiára
twojá: y ty náwrocony potnieydzay bráciá
twoię.* Przetož mowi Augustyn S. *Piotr
jest opoká ktorey bárde piekielne bramy nie
obálg.* Y Chryzostom S. *Człowiek rybak
stał się nád káždy kámién twárdſzy, by do-
brze wſzytek się świat sprzeciwił.*

Wtora kondycya fundámentu jest: iż
jest naypierwszy w budowaniu y od niego
się dom poczyna. Tákim jest Piotr S.
bo on naypierwey wiará obíawioná do
siágl Boſtwá Chrystusowego y Troyce S.
y on je wyznał, y on tey wiary y Zy-
dow

Leo Magn:
serm. 47. &
Epist: 89.
Trzy kondy-
cye funda-
menta.

I.
Moc y pe-
wność.
Matth: 16.

Luc: 22.

In Psalm:
cont: Part:
Donatit:
Chryl: Ho-
mil: 55. in
Matth.

2.
Naypierſſy
w budowaniu
Piotr nay-
pierſſy w
obíawie iu
S. Troyce.

S. Piotr já-
kim funda-
mentem y
opoká.
Basil: Ho:
de penit:
Ambr: in
Luc: 6. c. 2.

dow y Pogánstwa nauczył. A jáko Abráhámá zowie písmo Oycem wielá narodow y Oycem wiáry: iż jemu naprzod Pan BOG o Chrystusie obietnicę spuścił, y on w nię naprzod do uspráwiedliwienia uwierzył: ták Piotr S. pierwszym jest Oycem wšytkiego Chrześciánstwa, jáko drugi Abráhám: z ktorego obiáwienią y wyznániá wiára o Troycy S. początek wzięła. Y on iá jako rodziem do Kościoła wšytkiego puścił, y ná nim Chrystus ten Kościół zbudował. Nie ná jego wierze [jáko kręć błędnic] bo wiára sámá sobá nie stoi: ále musí być ná personie y człowieku ktory wierzy, y wiáry naucza. Bo gdyby ludzie wiáry do serca nie bráli, ábo iey drugich nie nauczáli: wiáryby nie było. Przeto nie ná wierze Piotrowey: ále ná Pietrze wiernym, zbudował Chrystus Kościół swoy: áby ták stał jáko on wierzy y naucza.

Piotr drugim Abráhámem.

nie ná wierze Piotrowey zbudowany Kościół, ále ná Pietrze.

3. Na wim wšytkie ściány.

In Ancorat.

Pierny Piotr. Matth: 10. Epiph: in Ancorat Hieron: 1. cont: Jovian.

Chryf: Homil: 87. In Joann. Optat: 2. cont: Parmenianem.

Jáko ná człowieku jest fundament Kościoła.

Opoką się tu sam Chrystus nie zowie.

Trzecia kondycya fundamentu jest: iż go żadná część domu áni ściána nie wspiera: ále on sám wšytkie wspiera. Y to ma Piotr S. bo żaden go człowiek, mowi Pan, tey wiáry nie nauczył: ále BOG Ociec mu sám obiáwił. Y przeto go szczęśliwym y błogóśławionym zowie. Zkąd mowi S. Epiphánius: *Piotr od Oycá się nauczył: ále pewność wiáry fundował.*

A iż inne Apostoły zowie też Páweł S. fundamentami: to się rozumie z strony ludzi im poruczonych, ktore oni fundują nauką swojá: á nie z strony ich sámých, ktorzy stárszego nád sobá Piotrá máją. Bo między Apostoły, mowią Ewángelistowie, pierwszy Piotr; y Doktorowie Święci Piotrá zowią Xiążęciem Apostolskim: Epiphánius, Hieronymus, Chryzostomus, Optatus. A też zowią się inni Apostołowie fundamentem: ále nie opoką. Bo sámego Piotrá najmocniejsza jest y inne wspierająca wiára.

Co mowią, iżby ná człowieku Kościół Boży kábo się osádził: gdyż Piotr S. człowiek jest: tego nie widzą, iż nie sám szczególny Piotr ták jáko człowiek jest, ále jáko od Chrystusa y w Chrystusie postáwiony, á w jego mocy utwierdzony stoi: ták jest fundamentem Kościoła Bożego: w pyncypale swoim y w mocy Bożkiej jego, ktory sám jest budownikiem domu swego. Y on wykret. mieyscá nie ma, ktorym mowią: iż Chrystus w tych słowech przez opokę sámego siebie rozumiał. Bo trzy rzeczy miánują się w tych Páńskich słowech: fundament, budowanie, y budownik. Budownik Chrystus, fundament Piotr, á budowanie Kościół. Nie zmie-

szaf się tu budowni z fundamentem: ále roźnie rzekł: Ja zbuduję. Ná czym? ná tobie kábo. Co? Kościół moy. Jest tedy sám Piotr Święty, y wšyscy jego potomkowie opoką y fundamentem wšytkich wiernych y głowá ich: bez ktorego y wiáry dobrej uspráwiedliwiającej y zbawienia żaden pewien być nie może. Kto ná innym nie ná Pietrze y nie w iedności y w náuce jego buduje: ná piasku się y ná ledzie sádzi y upáść musí.

Co się trwáłości tego Kościoła dotycze, ná inšym się mieyscu dołoży: teraz o kluczách ktore Pan dał S. Piotrowi, trochę co mowmy. Tobie dam klucze Krolestwá Niebieskiego. Przez klucze oznámił Pan JEZUS przełożénstwo y naywyższą á zupełną moc w Kościele swoim, ktorą dał sámemu S. Piotrowi mowiąc: *Tobie dam. y iszcząc to mowił: Pás barány moie, pás owce moie.* Jáko Pásterz ma wšeláką moc y zwierzchność nád owcami: ták Piotr S. nád Chrześciány wšytkimi. Jáko komu klucze od Miásta oddáją: tego zá Páná y przełożonego przyznawáją. Jáko kto sám ma klucze od Miásta, bez jego woli nikt wpuszczony y przyięty y wypuszczony być nie może. Kto ma klucze do skárbu, bez jego woli nikt brác y używác skárbow nie może. Ták Piotr Święty w Kościele Chrystusowym, w Mieście y w skárbnicy jego władnie: jáko nád wšytkimi urzędnik y sprawcá. Tym sposobem Izáifasz rzekł o naywyższym kápłanie Eliachimie: *Dam klucz Dawidow ná ramię jego. On otworzy á żaden nie zámknie: on zámknie á żaden nie otworzy.* To jest, naywyższą nád wšytkimi y nád wšytkim władzą mieć będzie.

A iż błędnic kręć, mowiąc: iż też wšytkim Apostołom Chrystus klucze dał, gdy im mowił: *Co zwiážeteć ná ziemi, będzie zwiázano ná niebie.* Sc: Niech poznáją iż klucze nie tylo się do rozgrzeźzenia y záklinánia ściągáją: ále do wšytkiej innej mocy y władzy w Kościele. Bo rozdzielił to Pán, mowiąc: *Tobie dam klucze Krolestwá Niebieskiego, á ošobno rzekł: Co jedno zwiážeteć ná ziemi, będzie zwiázano ná niebie.* Rozná to już rzecz, ábo jáko część od tych kluczy y od tey zupełności mocy. Wzięli inni Apostołowie moc do zwiázánia y rozwiázánia summienia ludzkiego: ále kluczy nie wzięli, sámemu je Piotrowi podano. Bo mowi: *Tobie Pietrze: nie tobie Janie.* Bo Piotrowi z kluczami zupełność mocy y władzy nád innemi wšytkimi rzeczami, nie tylo nád rozwiázaniem y zwiázo-

O kluczách.

Joann. 21.

Klucze do Miásta y do skárbu.

Iša: 22.

Joann: 20.

Jáko inni Apostołowie klucze nie wzięli.

Klucze sámemu Piotrowi podano.

Cypr: do wániam,

unit: Eccl.
Hieron. 1.
adver: Jovi-
nianum.

waniem, dána jest. A od Piotrá ná in-
ne się Apostofy dla rzádu y jedności, jáko
mowi S. Cypryan y S. Hieronym, podá-
ie y wlewa.

Czym różna
mocy innych
Apostolow od
Piotra.

A teź tym różna moc Piotrá Sw. od
mocy innych Apostolow: iż oni mocy
swey Apostolskiej, potomkom swoim po
nich wstępującym Biskupom, zostáwić nie
mogli: jedno icy do żywotá swego używá-
li: á Piotr S. jáko *Ordinarius Pastor* zo-
stáwił ją, y sam jego Rzymki Kościół
zowie się y jest Apostolskim Kościołem,
y Apostofcy jego potomkowie: od kto-
rych inni po wszystkim świecie Biskupi,
jáko od naywyższego Pásterzá moc brác
y uczestnictwo jego mieć winni byli y są.
Ci co po Apostofách następowali, nie mó-
gli bez Piotrá y jego dozwołenia ná onym
mieyscu siedzieć, gdyż Piotr jest nay-

wyższym Pásterzem owiec Chrystusowych,
y klucznikiem urzędow y dárow y mocy
Kościelney Chrystusowey. Póki się Ko-
ściół Chrystusow buduje: poty Piotr żyje
w potomkách swoich: Póki owiec Chry-
stusowych stáie: poty Piotr je pásie. Pó-
ki brácia są: poty potwierdzenia od star-
szego brátá Piotrá Świętego potrzebuja.
Pásterstwo w Kościele Bozym *ordinarie*
stoi y stac będzie y nie ustanie: á Piotr
naywyższym Pásterzem będąc, jáko ma u-
stac?

Piotr wie-
czny być mu-
si jako y Ko-
ściół, á to w
potomkach.

A ci co mówią, iż przez klucze rozu-
mie się opowiadanie Ewángelij y kazanie:
bárzo wywrotni ábo ślepi są. Bo inſze
jest kazanie: á inſze grzechow odpuszcze-
nie; kazaniem grzechy się nie odpuszczáją:
ale chrztem się y spowiedzią odpuszczáją.

W T O R A C Z Ę Ś C,

Wspomnienie krotkie żywotá y spólnych cnot obudwu
Apostolow Piotrá y Páwla.

Słodka pamiątka tey pary ludzi w
Kościele Bozym. *Mądrość ich,*
jáko piſmo mówi, *ludzie wystáwia-
ją: á chwałę ich Kościół oponiáda.*

Powołanie
ich.
Matth: 4.
Aktor: 9.

Obá dziwnie powołáni ná wielkie urzędy
świátá wszystkiego, w Kościele Bozym.
Piotr od ryb łowienia y sieci: á Páweł
od prześladowánia y zabiánia slug Chry-
stusowych. Jeden sámym záwołaniem
Pánkim świát opuścił: á drugi się zá po-
gromieniem upámietał. Jeden cichym
wiatrem: á drugi wielką burzą obálony,
y od świátá y grzechow wyrwany y poi-
mány jest. Rozmáicie Pan BOG powo-
ływa, y pożytki swoje jáko sádownik y
ogrodnik zbiera. Jedne ręką swoią, jáko
jągody y wiſnie: á drugie trzęsieniem y
uderzeniem, jáko gruszki y orzechy. Pio-
trá S. miękko y łáčno do siebie obrocił:
á Páwla twardego, ślepotą y obáleniem
ná ziemię sobie pożytkáł. A jedná z
dobrym y wolnym jego przyzwoleniem.
O jáko się Pánu ochotnie odezwał: nie
znałem cię Pánie zá takiego BOGA y
Páná, ná ktorego teraz chwałę y máje-
stat pátrzę. Jzáliś ty jest JEZUS z Ná-
záreth, on wzgárdzony y zábity, y ukrzy-
żowany, ktorego mi przelózeni moi Zy-
dowscy zá zwodcę y złego udawáli? Wi-
dzę zem się omylił; odpusc złość moję:
już cię zá Páná y Boga swego biorę, y czy-
nić chcę co mi kazesz. O byśmy się tak ná
głos Pánki w kazaniu, y upominaniu ká-
plánkim y wkaraniu doczesnym odzywáli.

Rozmáite
powołanie
Boże.

Obá dziwnie wycwiczeni y wyuczeni
w tájemnicách Bozych. Piotr nie tylo
od Chrystusa ále y od BOGA Oycá ob-
iáwienie wziął y náukę. A Páweł tákże
wszystkicy Ewángelij y Theologij zá trzy
dni się náuczył od Chrystusa: z obiáwie-
nia jáko sam mówi, á nie od ludzi. Y do
trzeciego niebá záchwycony był: y sty-
száł dziwne tájemnice Boze. Przeto wiel-
ce bezpieczná bylá y jest náuka ich, y ná-
niey się nie omylim.

2.
*Nauka y
ćwiczenie
ich.*
Matth: 16.
Galat: 1.

Obá wielkimi nád inne Apostofy przy-
wileymi y dáry Bozymi nádáni. Piotr
sám fundámentem Kościoła Chrystusowe-
go, y klucznikiem niebieskim: á Páweł
doktorem wszystkich narodow. Piotr nay-
wyższym Apostolem: á Páweł naywyższym
Káznodzieją. Piotr Pásterzem wszystkích
owiec: á Páweł przewybornym naczy-
niem do ich náwrocenia y przywabienia.

2. Cor: 2.

3.
*Przyniósł
ich osobno
nad inne.*

Obá dziwnie przykádni w pokucie y
w pokorze po grzechu. Piotr nie dſugo
w grzechu był, gdy się Páná swego záprzáł:
á wnetze y dſugo plákał, y Páná się swe-
go wstydził. A Páweł wszędzie swoy
grzech w piſmie swoim rozgłaszájąc, z wi-
ką zálością ná się przed wszystkim swiá-
tem zástúie: iż bluźnił BOGA swego, iż
jego Święte zabiáł, y potwarzáł: y jáko
szalony y do innych miast ná śmierc ich
zabiegáł. Y w nich, jáko tenze mówi
Páweł Święty, dáł nam znác Pan JEZUS,
o swoiey ku grzesznym pokutującym sádká-
wości y cierpliwości: Jáko się w tych
kocha

Joann: 21.

Aktor: 9.

4.
Pokuta ich.
Marc: 14.

Galat: 1.
1. Cor: 15.
1. Tim: 1.
Aktor: 22.
Aktor: 26.

1. Tim: 1.

Marc: 16. kocha którzy grzeszyć przestali, jaką im łaskę czyni, jako je bierzemy miłując y po grzechu. Po grzechu Piotra S. tak Chrystus uczcił: iż go Anjołom cieszyć kazał; y pierwey mu się niżli innym po zmartwychwstaniu ukazał, y wszystko mu Kościół swoy polecił. A z Páwła takiego grzesznika y swego nieprzyjaciela: o jako wielkiego sobie uczynił Apostoła y naczynie wybrane; nad inne się w nim ukochał, y takimi go dary do swej służby nadał. Powstajmyż od grzechow, a do nich się nie wracamy, a poznamy miłość wielką Chrystusa BOGA naszego ku sobie.

5. Obá wielce byli gorący w miłości ku Chrystusowi. Piotrowi sam Pan dał świadectwo, iż go nad inne miłował. Acz na przodku miłość jego była niewyprawna: miała nieco świeckiego. Y przeto się frąsował bázro, gdy co Pan o swoiey śmierci y o męce wspominał. Bo miłość nie ráda rozdziałom: a woli samá cierpieć, niżli ten kogo miłuje. Nie mógł na przodku pojąć, iż Boskie było postanowienie, śmiercią tego Syna BOZEGO y Messyafzá, ktorego już był poznał, y zá ktorego sam umrzeć chciał, świat miał odkupiony być. Lecz potym y sam rad dla ludzkiego zbawienia umierał: y dla tego który go swoią kwią kupił, sto śmierci podjąć miał wolą. Jaka to miłość Piotra ku Panu! Gdy się na morzu chodząc po wodzie Pan ukazał: iż tylo nie wiedział przez pułnocy co się z nim działo: a mniemał że już jako Eliasz zachwycony gdzie był: tak się ochotnie do niego porwał, iż prosić śmiał aby mu do siebie po wodzie przyść kazał. Ale utoniesz Święty Pietrze, głębiná wielka y wiátry. A on mowi: nie to, ciężey mi bez Pána mego być. Pokwapię się do niego: on mię wybawi. Nie tylo sam po wodzie chodzi; ale y mnie kudze swemu dáć to może: bo jego ciáśa ludzkie, y wody, y wiátry, słucháią. O dziwna miłości, na wierze tak wielkiej o Boskie Pánkim zbudowana.

Rom: 8. A Páweł Sw. nie mniejszy miał tey miłości ku Panu płomień y gorącość. Na jednym mieyscu mowi y pyta: *A co mię oddzielić od miłości Chrystusa mego może? By mi pogroźono mieczmi wssytkiego świata y nędzami, y śmierciami: nie odstraszą mnie od niego.* A co więcey śmiał rzec: *By wssytko piekło na mię się obrzyło, y wssytko stworzenie: nie odstąpię Pána swego. Na koniec by wssytko niebo, co jest niepodobno, zinjolowic y moczarcz,*

Pánstwą, dzielić mię z Pánem moim, y odstraszać od niego obciáło: nie uczynią nic. Przemogę je dla tego który mię umiłowal. Y pokazał to samą rzeczą aż do śmierci.

Obá wielcy miłośnicy dusz ludzkich y zbawienia ich. Pan JEZUS tę cnotę w Pietrze upatrywšy, jeszcze ná onym szczęśliwym ryb morskich połowie, Pasterstwo mu dusz świata wssytkiego zlecił. Wiedział jako go miłował, y oney miłości ku sobie skutki ná dusz ludzkich náwróceniu pokazać mu rozkazał. A o Páwlowey chęci do pozyskania ludzkiego zbawienia co mowić? Dla niego sam chciał być porzucony y potępiony do piekła. *Niech ja zá nie potępiony będę Pánie: jedno oni zbawienie niech máią.* Ale to nie było podobno, aby w takiej miłości potępiony kto być mógł. Kto wie y uważy z jaką ciężkością Zbawiciel światá dusze odkupił: kto wie y uważy co ludzie grzechami tracą: kto wie y uważy jako się tym Chrystus y jego Anjołowie uweseláią, gdy grzeszni do łaski Bozey przychodzą: y zdrowia ná tę pracę záfowác nie może. Wielkaż to ofiára Chrystusowi. Wielkaż to służba jego. O jaki gniew ná się pobudza Pána swego, kto się tego z urzędu y powinności obemy: a robotę y pracę około dusz opuszcza swego tylo pożytku pátrząc.

Obá pełni pracy ciężkiej y prawie krwawego potu niebezpieczeństwą, ran, biczowánia, wygániania; zábijania, więzienia, tonienia, uciekania, ná tey około dusz ludzkich robocie. A ktoby to wypowiedział? Piotra najpierwey u słupá biczuią, ná gárdło do więzienia sáfzaią. Piotr nie násycony mękami, gniewy wssytkiego Pánstwą Rzymskiego ná sobie odnosił. Páweł bez liczby Krzyżow podiał, ktore sam wylicza. Były im smáczne potrawy, wylewanie krwi dla Ewángelij y prawdy, y tego który ich postal. Nędzami się karmili, bez nich tęsknili, z nich się chlubil. A my nic cierpieć dla Przenajśłodszego Chrystusa y dla zbawienia ludzkiego niechcemy.

Obá dziwni byli cudotworcy. Piotr nie tylo zegnaniem y dotykaniem, y oleiem mázaniem: ale y cieniem ciáśa swego wssytkie niemocy leczył. A Páweł samą chustką czofá swego toż czynił, y czárty strážyl.

Obá byli w kárności ostrzy, gdy potrzebá wyciągála dla przykładu y poprawy innych. Piotr kámec Anániáfzá y Zafírę pokarał. Páweł Elimá czárnoksięzniká oslepił

6. Miłość ich ku bliźnim y ku duszom ludzkim. Luc: 3. Joann: 21.

Rom: 9.

Wielka ofiára Chrystusowi naraczenie dusz.

7. Obá pełni pracy y krmawych potow ná robocie.

Aktor: 5. Actor: 12. z Cor: 12.

8. Cuda ich wielkie. Actor: 5. Actor: 19.

9. W kárności ostrzy gdy by to potrzebá.

Dla czego się Mát Boża do zbiety kwapiła

Ná dzień SS. Apostolow Piotrá y Páwła.

516

Aktor: 5. oślepił mówiąc: O synu djabelski pełny
Aktor: 13. zdrady y oszukania nieprzyiacielu sprawnie-
dlinowości: jeszczeż nie przestanieś prostych
1. Cor: 5. drog Páńskich psować? Y ná Koryntczy-
ku nieczystym; pokazał kárność swoię: gdy
czárta ciało jego trapić kazał, áby duch
był zbáwiony.

IO. Obá się dziwnie miłowáli dla sáme-
Piotrá áby go widział, Páweł Święty do
Galat. 1. Jeruzalem záchodził. Piotr S. do Rzym-
skiej roboty przyzwał Páwła, gdzie jáko
ná Zamku wszytkiego swiátá zniwo było
wielkie. Tám sobie pomagáli rozmno-
żenia y szczepienia wiary. Tám Symo-
ná Mágá czárnoksiężnika zwoiowali. Tám
Neroná Cefárzá ná się oburzyli. Tám
szczęśliwą śmierć y męczeństwo podięli,
jeden mieczem, drugi krzyzem Chrystu-
sá y prawdę jego uczcili. *W ten Kościół,*
jako mowi Tertullian stáry, y náukę, y
krew swoię wylali. O czym są wszytkie

go práwie swiátá Pisárzow y Doktorow
świádectwá.

Fundatorowie Kościoła BOZEGO, He-
tmáni niezwycięzeni ludu Chrystusowego,
Oycowie duż wiernych: nie opuścza-
cie nas stáraniem swoim u Chrystusa
spolnego Páná y BOGA, ktoregoście tu
Kościół krwią swoią szczepili, y pracá-
mi swemi polewali; ábyśmy dziedzictwá
wiary y náuki, ktoreście nam, jáko do-
brzy Oycowie synom swoim zostawili,
nigdy nie utracáli: á przykładami cnot
wielkich wázych y gorącey ku BOGU
y bliźniemu miłości pošiláli sercá nasze.
Pomnicie ná ten Rzymski Kościół; ná
krory wszytkie niewierności biją: áby
szczep y praca wászá nie upadála: ále
wedle obietnice Páná wászego mocno jáko
niedobyta skála trwác mogła do końca.
Przez tegoż JEZUSA Chrystusa BOGA
y Páná nášego, Amen.

Tertullian.
de praescr.

Patrz w zy-
wościach
Świętych ná
ich dzieł.

Ná dzień Náwiedzenia Mátki
B O Z E Y.

TO náwiedzenie Mátki BOZEY
domu Zacháryasza, dziwnemi się
cudy y dáry Bożemi wstawilo. Bo
w nim Syn Boży jeszcze w żywocie Má-
tki będąc, á do sprawowania się zbáwienia
ludzkiego kwápiąc: z Mátki, w Mátcz,
służbę sobie poświęcił. Dziecię sześci-
sięczne rozum mieć y poznawác Páná
swego poczęło. Mátká się jego Duchem
S. nápełnia, y jáko prorokini rzeczy nie-
widome widzi, táiemne poznawa, y przy-
szłe przepowiada. Rozmowa w nim dwu
białychgłow, wielkich táiemnic Boskich
pełna; y chwały się Bożey pieśń nowa y
muzyká nowa zácyna. To wszytko w

tym náwiedzeniu zdrową nam náukę y
potrzebne pociechy przynosi; o których
z pomocy Bozey chcąc mówić: do ciebie
przeczystá Mátko wofam: Tyś pozdro-
wieniem głosu twego niemowlęciu w ży-
wocie Mátki pomogła: áby dziwnym spo-
sobem nád przyrodzenie mowiło, y Páná
swego oznaymiało: pomoż y mnie ábym
przystoynie jáko potrzebá mowił: gdy sta-
wić chcę Syná twego, y ciebie Mátkę
jego, tenże urząd Janow odprawiając we-
dle drobney siłeczki moiey. Postawim
ná czoło, náuki do utwiedzenia prawdy
Kátolickiey z tey Ewángelij służące: á
potym się do innych udamy.

PIERWSZA CZĘŚC,

O poświęceniu Janá w żywocie Mátki jego, y o wystáwieniu
przeczystey Panny Mátki Bozey.

Miedzy przyczynami, dla
ktorych się Najswiętsza
Pánna do Elżbiety pokwá-
piła, tá jest przednieysza:
áby Jan w żywocie był poświęcony, y
Duchem S. nápełniony, wedle Anjelkie-
go słowá, ktore rzekł od BOGA, do Oy-
cá jego: iż się nápełni Duchá Świętego je-
szcze w żywocie Mátki swey. BOG y Pan
nász JEZUS Chrystus skoro się w náture

nászę wcielił, y w żywocie Mátki swey
nie prożnował: ále dáry łaski swoiey ná
ludzie wylewać y násze zbáwienie sprá-
wować poczynął: gotując sobie ábo ráczey
ludziom służę dziwnego, ktory by sercá ich
do przyimowania Messyaszá przypráwo-
wał. Y chcąc pokazác jáko mu wielki
y náleżyty urząd zlecał: osobliwemi go
dárkami y przywileymi nádać chciał: kto-
rych żadnemu podobno Prorokowi ani
Swię-

Wielkimi
przywileymi
nádaný Jan
Święty,
Matth. II.

Dla czego
się Mátká
Boża do El-
żbiety po-
kwapiła.

Świątemu nigdy nie dawał. Dla których *nad Janá* wedle słow Pańskich, *nikt więkšy między syny ludzkiemi nie powstał.* Przetoz Mátkę swoię Syn Boży tak i práwił, y to jey do serca puścił: áby z nim do Elżbiety Mátki Janowey bieżałá, á tego przyniołá który go Duchem Świątym w żywocie Mátki nápełnić y poświęcić miał.

Jakiego poświęcenia potrzebował Świąty Jan.

Rodzim się synowie gniewu. Ephes: 2. Psał: 50.

Ná dzień poczęcia Mátki Bożey

Poswięcony w żywocie Jeremiaš. Jerem: 1.

Jan S. bo. gáŃŃe wziął poświęcenie w żywocie ni. kłi Jeremiaš.

Co zá poświęcenia potrzebowało dzieciátko ono, godzi się przypomnieć. Wszyscy ludzie w grzechu się poczynamy jeszcze w żywocie mátki. Skoro duszę Pan BOG w zgotowane y spoione członeczki wleie zaráz naturę Adámowę máiąc, jęgo też grzech, y to co z grzechu idzie, gniew Boży y potępienie y szpetność duszną, y nędze cielesne z śmiercią mamy; y *rodzim się*, jáko písmo mowi, *synowie gniewu.* Y jáko Dawid rzekł: *Otom się w złości poczęł, y w grzechu mię poczęła mátká mojá.* Oczym się indziej náuczyló. Od tego grzechu sam tylo wedle człowieczeństwa Pan JEZUS wolny był, á Mátká jęgo. Bo się y sam bez náŃienia męskiego urodził: á Mátki z ktorey ludzką krew wziął, zmázáney żadnym grzechem miec niechciał, áni to przytałó. Tym tylo dwiemá żadnego poświęcenia w żywocie áni w národzeniu nie było potrzeba. Y dla tegoż przeczyla Mátká máiąc ten przywiley, ten dar z nim miałá: iz żadnym grzechem nigdy, áni śmiertelnym áni powszednim upáść nie moglá.

Drudzy są ktorych Pan BOG w żywocie poświęcił, to jest od grzechu pierworodnego oczyścił, bez żadnych SAKRAMENTOW, ktore Pan BOG ná to ustáwił. Tak był Jeremiaš Prorok oczyšciony, do ktorego rzekł Pan BOG: *Nimem cię spoil w żywocie, znam cię: y nimem z nięgo wyszedł poświęcilem cię.* To jest, od grzechu pierworodnego oczyścił. Y z kąd żaden przec nie może, iz się w grzechu jeszcze w mácce poczynamy. Bo cożby to było poświęcać y oczyšciáć w żywocie mátki by tám grzechu nie było? O drugim takim Jeremiašu ktoryby w żywocie był uspráwiedliwiony, nie czytamy w písmie: jedno o tym nászym Janie; ktory dáleko więkšze y osobliwšze y z bogátszemi dáry Bożemi poświęcenie wziął niżli Jeremiaš.

Bo sam BOG z Mátką swoią do niego przyšedł, y uczynił dziwny z nim cud: iz pozdrowienie Náświątszey Mátki w żywocie zrozumiał: y o Pánie swoim własney Mácce swoiey opowiedział: y rádość wielką z tego miał: y już mu zaráz, jáko

S. Chryzostom mowi, *Ńużyć chćiał.* Ale czekay synaczku czásu tego, jeszcze trzy miešáce w tym ciemnym namiecie przetrwáć mász: jeszcze się nie urodził, á już Ńużyć, jeszcze mátczynym tchnieniem żyiesz, á już kazánie czynić chćesz? Poczekay biegu náture, áz się urodziš y zrošnieš. Poczekay áz się ná pušczy do ták wielkiego urzędu przygotuiesz. Dopiero uslyšyš glos ná pušczy, y ukáżeš lúdu wszystkimu Báránká, ktory ludzkie grzechy gładzi: teraz dosyć ižeš go mácce sámej twoiey ukázał.

Tácy poświęceni w żywocie. máją ten przywiley: iz wiedzą o swoim nápisániu do ksiąg żywotá wiecznego: iz są przyzrzeni ná chwałę Bożą wieczną. A iz zgrzešzyc śmiertelnie nie mogą. Powšzedniemi grzechámi upadáć mogą: ale wielkimi nigdy, dla łáski Bożey ktora máją. Nie izby wolney woli nie mieli: ale iz łáská Bożą ná uwiárowánie śmiertelney zmázy, hoynie nádáni są. Y dla tego Jan S. z dziecińštwá ná puštyhá poszedł: áby się grzechow powszednich ultrzedz lepiej mógł, w onym oddalonym od Ńwieckich spraw żywocie, y w onym odięciu wszystkich przyczyn do iákiey náymnieyšzey zmázy.

Jni pospolici ludzie y inne dziatki áz się urodzą, toz dopiero poświęcić się y oczyšcić mogą: tylo sámemi SAKRAMENTAMI chrztu Chrešćiáńškiego, bez ktorego żadney łáski Bożey wnétrzney, ták jáko ten S. Jan, żadnego rozumienia; áni wiáry, y woli, y władzy iey nie máją.

Do innych błędow ci nowi mistrzowie y tego nie zšniecháli, mieniáć: iz dzieciátká w żywocie mátek swoich, bywáją uspráwiedliwione y oczyšcione, o krom chrztu S. ná wzór tego Janá Sw. á iz też máją táké wnétrzne spráwy Duchá S. w sobie, y wiáre własną, jáko y S. Jan. Ale to jest gruby błęd, ktorym wátlá moc chrztu S. y potrzebę jęgo do zbáwienia.

Dwie Pan BOG ma drodze do spraw swoich: jednę práwá jákoby pospolitego: á drugá niezwyčajną y nád práwo, ktora sobie jáko Pan wšytkiego práwá záchowuie. Pospolitym práwem kóńcu kázał przez godzin 24. okrág Niebá obchodzić, á dzień y noc czynić: á nád práwo kázał mu przez dzień ná jednym mieyšcu Ńtac: gdy Jozue nieprzyáciiele lúdu Bożego zábijał. Nád práwo zelázu pływáć, y ogniowi chłódzić kázał. Nád práwo pospolite, rzece Ńtánać y podniešć się, y morzu dno otworzyc y dwie Ńcienie uczynić kázał.

To czyni

Przywiley poświęconych w żywocie.

Dla czego ná pušczy sódł.

Dziatki pospolite nie máją tego co S. Jan miał. Błędy mistrzów. Lute: cont: Cochleum. 1523. Concilium Vi-temberg. 1536. Philipp: in Locis. 1558.

Dwie drodze spráw Bo-Ńkich.

Josu: 10. 4. Reg: 6. Dan: 3. Josu: 4. Exod: 14.

Epist: ad Darda

Epistol: ad Hier

Zadna ni wiáŃta do Mátki Bo-Ńey nie má się przyro-wnáć.

Nie zyczli- wi czci Mátki Bożey beretycy.

Ná dzień Náviedzenia Mátki Božey.

518

To czyni y w sprawách ludzkich Pan BOG. Práwem pospolitým nikogóż od grzechu w żywocie mátki nie oczyszcia: jedno przez obrzezanie w stárym, przez chrzest w nowym Zakonie: áz się dziecie urodzi. A nád práwo Janá S. wzywocie poświęcił. Bo Pan jest práwom swoim, y ten im nie podległ, co je uczynił; y odmienic je, kiedy chce może; y okrom chrztu y SAKRAMENTOW uspráwiedliwienie dáć może. Miásto chrztu był głos Najswiętszey Mátki Božey Janowi: gdy Elzbieta pozdrowiła. Co komu z láski y przywileju dája: tego sobie nikt w pospolitosci przywlaszczac nie może. O czym S. Augustyn nápisal: *To co się w Janie stálo, iż rozumieć počázł przed časem y poznal Pána swego, y uwierzył y przyzwolił: to się cudowi Boskiey mocy przypisac ma, á z tego brác się ná inne przykladu nie godzi.* Osobny to był przywilej wielkiego Janá, nád którego miedzy synami niewieściami nie masz zacniejszego. Preto niech w tym nie blázda; ani drugich zwodzja: áby dziatki pospolite w żywocie mátek poświęcone byc miály. Wielkie jest slowo ono tegož Augustyná S. *Ktoby mowil, iż się w Chrystusie ozyniáta dziatki, ktore bez uczestnictwa SAKRAMENTU, to jest bez chrztu, z tego swiátá scheidza: ten się sprzeciwia kazaniu Apostolskiemu, y Kościol wšytek potepia.*

A nie tylo dzieci swoje z Świętým Janem ci ministrówie; ále y zony swoje z Najswiętszá Mátká Božá rovnac smieja. Do tego bluźnierstwa przyszli y niewstydu. Anjoł tę przeświétá Pannę nád wszystkie niewiasty z poruczenia Boskiego przeklada: Elzbieta tož Duchem S. czyni. A oni tego nie słuchaja; á sprosne niewieścika swoje z nią mierzaja: jakoby tak dobre y swięte byc mogly. Elzbieta S. rovnac się z nią nie smie; ále mowi: *skąd mi to przyszlo, iż Mátká Pána mego przyszla do mnie niegodney, tak wielka Krolowa do poddány?* Nie Anjelskie w nich serce; nie mája tego Duchá co S. Elzbieta. Anjoł tam piekielny rzadzi; ktory tey niewieście y nasieniu iey przeciwny jest; ktory žadlem y jádem swoim nogi jey sięga: od ktorey zdeptána jest y skruźzona głowá jego. Ten się w tákich niežyczliwych czci tey Panny ozywá y bluźni nie májacy Duchá Kościoła Božego, ktory ustá wiernych swoich ná wychwalenie tey nád wszystkie stworzenie naywyższey, otwarza. Nie są z ludu o-

nego y z narodow, o ktorych tá przenayczytsza duchem Prorockim, mowi: *Oto błogostawic mié będą wšytkie narody.* Ktoż to narody? Nie heretyckie, nie pogánkie. A ktorež? same Kátolické, u ktorych cześć twojá Przebłogostawiona Panno cała y nienaruszona zostáie: y tak w Kościele Božym kwitnie: iż nie masz tey modlitwy gdzieby cię nie wspomniano, nie masz tego Nieszporu y Jutrni, gdzieby cię nie wyławiano. Nie masz schadzki žadney do Kościoła, gdzieby twoja sławá brzmiac nie miála. Niech język moy do ust moich przyschnie, jeśli cię kiedy zapomnié: naydrožsza dziewico, naypiékniesza oblubienico BOGA nášego, naypierwsza po Chrystusie pociecho y słodkości moia.

Dam ci wšytkie tytuły y zámknę je w tym jednym slowie z tá nabožná Elzbieta: Mátkás jest Pána mego, jáko cię czcié nie mam? ktorego Pána? Ktož jest Pánem twym Elzbieta? BOG moy ten jest Pánem moim. A tenze to jest BOG twoy w żywocie tey Panny, y owocem krwie iey? Ten, práwi, á nie inny. Y własná y przyrodzoná jest Mátká Božá? Jest, á niech w tym nikt nie wátpi.

Uciekay bezecny Nestoryusie: tá cię jedná stára Swięta Páni duchem ostrým jáko mieczem zabiła; tá fałsz twoy potepiła: Bo ácz Panná Boštwa nie rodziła: bo jest nie poczęte y konca nie ma Boštwo: ále tego noši w żywocie, y ten ze krwie jey człowieczeństwo wziál, ktory jest práwym BOGIEM. Y tak Boštwo w swojej personé Boská ziednoczył: iż jáko się prawdziwie Syn człowieczy Synem Božym y BOGIEM zowie: tak Mátká jego prawdziwie się Mátká Božá zowie. Jákož Mátki BOGA mego czcié nie mam? ktorež jest wiekšé spowinowácenie z BOGIEM jáko tey takiey Mátki? Jzali Syná nie zelže jeśli Mátki jego nie uczerež? Jzali sławá y cześć z syná ná Mátkę się nie wylewá? Jáko szczęśliwie y prawdziwie z oná drugá od Duchá BOŽEGO wzbudzoná niewiástá záwołam: *Błogostawiony žywot ktory cię nošil, y pierśi ktorychś pożywal.* O bym mogł tey przenaywyższey Mátkce, nowá jáká pieśń ná iey pochwałę wymyslic: jakoby ją słodko śpiewal, y ze wšytkiemi Anjołmi, y wybránemi, y wšytkim náswieciem Kościolem Božym. Ale inney wyższey czci jey y tytułu nie nayde, jedno ten: *Mátka BOGA mego, zmišuy się nádemná.*

Ktore nazywy błogostawia Pannę Marya.

Najswiętsza Panná práwa jest Mátká Božá.

Luc. II.

Epist: 157. ad Dardanū.

Epistol: 28. ad Hieron.

Zadna niewiasta do Mátki Božey nie może się przyrodnac.

Nie žyczliwi czci Mátki Božey heretycy.

W T O R A C Z Ę Ś C,

*Jákíe dary w dom Zacháryaszow Mátka Boża y
błogostáwienstwá wniostá.*

*Swięci Bozi
w domy ktore
nawiedzają
wnoszą dary
Boże.*

Nawiedzenie slug Bozych, domom obcym, szczęście jákie y błogostáwienstwo przynosi: gdy w nie w chodzą, mieyscá się uśláhcicią y odmienią ná lepsze. Skoro Jákob wszedł w dom Lábánow, poczęło mu wszystkiego przybywac, y mowi do niego Jákob: *Máłoś miał przed przysściem moim do ciebie: á teraz stał się bogátym, y błogostáwił ci BOG zá wesściem moim; y sam Lábán to zna, y mowi do Jákoba: Dotęgnęł się tego y doznał: iż mi BOG dla ciebie błogostáwi.* Y o synie jego Jozefie mowi písmo: *Błogostáwił Pan BOG domowi Egipczyániná dla Jozefá, y rozmnożył máiętność jego, y domá, y w polu.* A to nie po woli áni z chęci tám Jozef, ále jáko przedány niewolnik w domu onym mieszkał. Sámo mieszkánie ludzi Świętych y slug Bozych, dom poświęca y nabawia dobrym, á cóż zyczliwość ich y modlitwá ich zá nimi do BOGA y ustne błogostáwienstwo? Wszedł Eliasz do ubogiej wdowy, y mąkę jej y żywność rozmnożył. Y Helizus gospodę swoję wskrzeszeniem synaczká umarłego poświęcił. O Báálámie fałszywym proroku Krol Moábki Bálák to trzymał: *iż komu on usły swemi błogostáwił, miał być szczęśliwy: á kogo przeklął, miał być przekłety.* A my o Świętych nászych błogostáwienstwie y nawiedzeniu ich mniey trzymac mamy? á zwlászczá o tey Mátce y dziewicy nád wszystkie ludzie y Anjoly przebłogostáwioney.

Pátrzymy co tu jej nawiedzenie y pozdrowienie domowi Zacháryaszowemu przynosi. Janá głosem swoim w Mátce ożywia: Mátkę jego Duchem S. uwesela, y zá przysściem jej ducha prorockiego dostáie: w rozmowách o táiemnicách já Boskich náucza: przykłady wielkich cnot swoich w domu onym jáko w pięknym ogrodzie szczepi.

Acz Chrystus sam Janá sobie poświęcił y oczyścił: bo to jego sámeho jest moc Boska á nie stworzenia żadnego: jednák to przez Mátkę swoję y przez pozdrowienie głosu jej uczynił. Bo wyznawa Elzbieta: *Skoro, prawi, stał się głos pozdrowienia twego w ussu moich: uweseliło się dziecigtko w żywocie moim.* Jej to przyczyta jáko naczyniu Bożemu. Chrystus

*Chrystus
przez Mátkę
czyni ludzi
dobrodziestwo.*

BOG nász, przez nią mowił: oná go przyniosła, oná go domowi onemu, y Janowi zyczyła. Przez nią wziął wszystko od BOGA, co ná on czas wziął. O jáko mocne słowo jej, słowem Syná jej nádżiane. ożywił się y poświęcił Jan, y przed czúsem wyszcia swego z żywotá, Páná swego poznał, Mátkę jego poznał, y Mátce swej jáko mógł opowiedział; urádował się, poświęcił się, porwał się do služby, y zuchwale się z żywotá wydziełał. Ale poczekay trochę synaczkú. O Przeczyta Pánno puść też głos twoy, do uszu nászych, áby się poświęciłá duszá nászá. Pozdrow nieszczęśliwe, áby szczęściem się práwym odmienili, y dobry niebieskiemi nápełnili.

Od Syná wyszła moc ná Mátkę: Dziwnie Duchem Sw. prorokowac poczęła. Ulyrzała rzeczy przeszle, ninieysze, y przyszle, á wszystkie zakryte y táiemne, ktore sam Pan BOG jej obiáwił. Kto jej powiedział iż Anjól z nią gadał, y wielkie poselstwo przyniosł, ktorym oná bez cudow żadnych ták trudne y dziwne rzeczy uwierzyla? Kto jej powiedział, iż w jej żywocie BOG się položyl: y ze krwi się jej wcielił, y w niej jáko w Niebie przemieszkiwał? Kto jej oznámił iż jest Mátką BOGA jej? jáko wiedziec miała, iż jej wypelnic y ziscic miał Pan BOG co jej obiecal? bázro mądra stala się z prostey tá itara. Zrownala się szczęściem, y owszem przeszla wiele Prorokow. My jej záyżrzac do Panny wolamy: my zwlászczá co inne náuczac mamy: Ziednay nam Pánno Duchá Prorockiego, y mądrość jákiey nam do wyznania y sławienia Syná twego, y kázania o táiemnicách jego, y do uweselenia y naprawy ludu Bozego, potrzebá.

Wiele się z rozmowy Nayświętszey tey Mátki náuczyc Elzbieta mogla. Skryznia byla Boza, pełna táiemnic Boskich, y mądrość á słowo Boze w sobie nosząca. Trzy miesiace zazyła Elzbieta towarzystwá iey: ták dlugo biorac z bogatey karnice wszystkich náuk, y wiadomości zbawienney. *Kto chodzi z mądroci, mowi písmo, mądrym będzie: á przyaciél głupich, im się podobny stanie.* Ugeścizymy do mądrego y pobożnego: y stopnie drzwi jego niecb pociera, jáko mowi Mędrzec, *noga nászá.*

*Elzbieta S.
jako proro-
kowała.*

Isa:

2. Petr:

*Nabozeń-
stwo y piety*

*Y z grze-
snych po-
stáigcych
pozytek ma-
my.*

Prover:

Ná dzień Nawiedzenia Mátki Bożey.

Eccl: 6. *násza. Kto się dotyka smoły zmaz: się: y*
Eccl: 13. *któ towarzyszy z hárzym, nabynwa hárdości.*
Dzisiaj ludzie miłości gárdzą stáremi, nieu-
miejętni uczonemi. Jedni sobie dufáią,
drudzy się wstydzą, drudzy w niedbáłości
y głupstwie czas prozno trawia. A co
nayniezczęśliwsi, złego towarzysztwa szu-
kają.

Przykłady
cnot Mátki
Bożey
Pokorá.

Wielki szczerp wysokich cnot swoich
włzeczepiá Przenajświętsza Mátká w ogro-
dzie domu Zacháryaszá. Pokorę: iż Má-
tká Boża przyszła do mátki sługi Bożego:
nie pomniąc ná tak wielką zacność swoię;
będąc od BOGA wielkim poselstwem ucz-
czona, będąc od Anjoła wstawiona, máiąc
w żywocie swoim Tworcę y Páná wszy-
tkiego światá: nie podniosła się z tego.
Uprzedza nawiedzeniem y pozdrowie-
niem, dáleko podleyszą: y oney się uni-
ża, y stárszą láty powinna czci, y do iey
się posługi kwápi. A te biaległowy Pol-
skie końcá swoiey pychy y nádętości nie
máią; jedná drugiey nie ustápi, káżdá
przodek mieć prágnie, w stánie, w szácie,
w kolebkách y sześci kóniách, w páchoł-
kách y słuzebnicách. Podniosły się, mowi
Prorok, corki Syónskie: *chodzą z wyciągni-
ną ssią, mrugájąc, a poważnie postępując.*
Y grozi im Pan BOG tázme mówiąc:
*Wierzch głowy ich łysy będzie, y obnaży
Pan BOG włosy ich: y pobierze im ubiory
ich: y miásto wdzięczney woniey, będzie
przykra: miásto paskow drogich, powroz:
miásto strzepionych włosów, łysiná: miásto
podwiczek, włosienicá.* Barzo tego bli-
sko hárde niewiásty, iż pychę wálszę do
ktorey y meże pobudzacie, y dla ktorey
domy ich pustozycie, poniży Pan BOG
jáką Pogániká, uchoway BOZE, niewolá;
w ktorey was miásto złotych kolebek ná
kolásách powloká. Jż złe dobr Bozych
uzywacie, á nie pomnicie ná pokorę y
skromność Chrześciánká, y Apostolskie
około tych wászych zbytkow y stroiow
upominanie. Dálá też Najświętsza Bo-
gá-Rodzicá, przykład wielkiey miłości ku
bliźniemu, gdy do stárey powinney młod-
sza przyszła, áby iey służyła y óng cie-
szyła.

Hárdość
biaległow.

Isa: 3.

1. Petr: 3.

Nabożeń-
stwo y piéńś

A nádewszystko nayuciesznieyszy zostá-
wiła przykład nabożeństvá swego, y chwa-

ly Bożey z tey pieśni, którą táz złożyła, *Najświęt-
szej Mátki Bożey.*
y w domu onym zostáwiła. Elżbieta iá
chwali: á oná wszystkie chwale z siebie
składájąc ná Páná BOGA iá wlewa: já-
ko ná tego od ktorego wszystko jest, y do
ktorego się obráć ma. *Uwielbiay, prá-
wi, dusso moia Páná, ukocháám się nie w
sobie ani w tey chwale, którą ná mié Anjoł
z niebá, y Duch Sw. przez cię Elzbieta
włożył: nie w żadnym stworzeniu: jedno
w tobie BOZE Zbáwicielu moy. Iż
weyższał ná podłóć słuzebnice twoiey, y dla
tego stawić mié wszystkie narody będą. Iż
mi wielkie rzeczy uczynił z mocy twoiey
Uczyniłeś mié Mátká Syná twego, BO-
GA mego. Spoiseś we mnie dwie nie-
zgodne y niesłycháne rzeczy, mácierzyń-
stwo z dziewictwem. A nietylo cię z te-
go uwielbiam, coś mnie podleý niewol-
nicy twey uczynić raczył: ále iż wszy-
tkim jesteś miłosierny od narodu do na-
rodu, ktorzy się ciebie boją. Iż cieszyś
pokorne, á składasz hárde. Iż łáknące
karmisz, á bogáte opuszczasz prózne. Iż
wierne twoie y lud twoy miłujesz, á i-
ścisz nam obietnice, ktoreś spuścił Oycom
nászym, Abrahámowi y nasieniu jego
ná wieki.*

Dziękuy Błogosławioná Mátko y zá
nas, iż nam dáł poznác Syná twego zbá-
wienie násze, y ciebie Mátkę jego, kto-
raś go nam przyniosła. A prosim cię
pokornie, náviedz też domeczki násze,
á przynieś nam łáskę od Syná twego y
błogosławienstwo takie, jákieś w dom tego
Zacháryaszá wniósła. Abyśmy umarli w
grzechách, przez twoie błogosławienstwo,
pozdrowienie y modlitwy ożyli: á słu-
gami wiernemi Syná twego zostáwali. Tyś
mnie do słuzy Syná twego oddáł: pro-
szę, ábyś się zá mię nie wstydziła, upros-
dary y poświęcenie ná taką posługę, ná
którą nas wszechmocny Syn twoy powo-
łał, ábyśmy jemu drogę gotowáli, á wiele
duż pozyskowáli. Uproś nam mądrość,
pokorę, miłość uprzejmá do ludzkiey zbá-
wienney słuzy, y nie ustájącá w ięzyku y
sercu nászym chwale Syná twego, BO-
GA nászego; Ktorý z Oycom y z Du-
chem Świętym kroluje ná wieki
wiekow, Amen.

Oddanie do
słuzy.

Ná dzień S. Máryi Magdálény.

JAko spráwiedliwi y Święci pozy-
teczni nam są w swoich do cnot
zbáwiennych przykładách: ták y
z grzesznych ktorzy powstała, nie
mnieyszy pożytek mamy. A jáko

więcey nas grzesznych niżli spráwiedli-
wych, y częściecey się nam grzeszyć niżli do-
brze czynić przydále: ták nam większa
jest potrzebá ná przykłady pokutujących
pátrzyć, y sobie je w oczách stáwić. Dla
tegoż

zemiejska
Pánny y
wárszysko
Elżbieta
to posyła
czne.

rover: 13.

Y z grze-
sznych po-
wstałych
pożytek ma-
my.

Sławna w
Ewangelij
Migdalená.
Matth: 26.

tegoż w piśmie Sw. y w Ewangelij zwła-
szczá, nie zámilczal Duch S. wielá ludzi
bárzo błędnych y grzesznych náwroce-
nia: ábyśmy się ná nich uczyli, jako się
náprawowác mamy, gdy się grzechámi
psuim: pátrząc ná ich gorácość w powstá-
niu, y ná fálkę y przyiaźń Boską która ich
wspomagála. Sławna bárzo w Ewangelij
niewiásta S. Mágdalená grzesznicá ná-
zwána: ále dziwná pokutá tak oczyszcio-
na, iż z niey osobne kochánie Pan Chry-
stus miał: y wielkimi ją dáry swemi u-

czcił, y sławę jey po wšytkim świecie,
wedle słowá swego rozszerzył. Y nád A-
postoly nieco ją przełożył: gdy się pier-
wey po zmartwychwstániu ukazał. Y tu
wielką wiárę y miłość iey ku BOGU wy-
sławia. Dány nam jest w niey doskoná-
ty wzor prawdziwey pokuty, którą pier-
wey pilnie uważác będziem, y do wspo-
minánie iey wysokich cnot zá pomocą się
Boską puścim: á potym fálkę ku niey
Zbáwicielá nášzego obaczym.

PIERWSZA CZĘŚĆ,

O doskonałości pokuty; S. Mágdaleny.

Ślucháta ká-
zania Chry-
stusowego S.
Migdalená.
Matth: 11.
Luc: 13.

Aktor: 27.

Nieodmo-
czna pokutá

Eccles: 5.

Leniſtwo do
powstania co
czyni.

Rzeczka do
dalej wię-
ksza.

Z trudno-
ścią przycho-
dzi náwroce-
nie.

Słuchájąc kazania Pána nášzego,
gdy grzechy háńbił, potępieniem
y zgubą prędką groził, Sodomę nie-
czystą náprzykład karánia ciężkiego
Boskiego przywoził, y Niniwczyki
chwalił y mowił: *Jeśli pokutowác nie bę-
dziecie, wšyscy tak poginiecie.* Mágda-
leny kruszyć się y mienić serce poczęło.
Y nie była jako Felix sędzia Páwła S. kto-
remu, gdy chciał śluchác kazania, uczynił
Páweł S. kazanie o sprawiedliwości, o
czystości, y o przyszłym sádzie Bożym:
y przestraszony rzekł: inszym cię czásem
przyzowię: Tá inszego czásu nie czeká-
jąc, przestraszona sprawiedliwością Bożą,
wiedząc o nieczystościách y złym żywo-
cie swoim: záraz umyśliła żywot odmie-
nić nie odkládając, jako písmo upomina:
*Nie miešskay náwrocié się do Pána BOGA,
á nie odkládáy odedniá do dniá: bo z na-
gła ná cię przydzie gniw jego, y ná czás
pomsty zgubi cię.* A my śluchájąc o sro-
gości Bożey, y pátrząc ná te co w grze-
chách nagle umieráją: nie myślim po-
wstác, á odwloczym: y tak ginim. Le-
niſtwo ospáte nas gubi, y w więkſze grze-
chy odwłoká nas wpráwuje, y trudniej-
sze czyni náwrocenie. Tu możesz rzekę
przekroczyć: idziesz nád nią mowiác: bę-
dzie wczás: á oná roście: áz się szerokości
jey przełkniesz, y ná drugiey stronie zá-
trácenia twego zostániesz.

Nie łatwo tey niewieście przyszło ná-
wrocenie takie; roskosz wpiła się była
bárzo w myśli y w ciáło jey: młodość by-
stra, potráwy y ubiory roskoszne, zwyczaj
długi y dawny, czart ná nią duży, y gnie-
wliwszy gdy od niego poczęła odstáwác:
świát dostátkiem swoim y chwałą swoją,
y pochlebſtwy mocno ją trzymał: sromó-
tá strážyla, miękkość cielesna ostrości się
pokuty bała. To wšytko tá niewiásta po-

gromiła, męstwem nie niewieścim; wzię-
wszy się zá plóg pokuty S. nárad się nigdy
nie obeyrzáła: áni się pokus zádných áni
trudności przełkła: Páńskie słowá sobie
wspominájąc: *Królestwo Boże zmuszenie* Matth: 11.
cierpi. Muśi się sobie człowiek uprzy-
krzyć, jeśli co wielkiego spráwić chce.
Cnotá y zbáwienie z prácą y ciężkością
przychodzi. Lepſza krotka gorzkość, po-
ktorey wieczna poćiechá idzie: niżli omyl-
na łodkość, zá którą piekło nástepuje.
O jakoby nám tego męstwa potrzebá, *Męstwo w*
ktorzy się ládá czego przełknim y ustá- *pokusách.*
niem: nie pomniác iż robic, á státecznie
robic, ná Koronę Niebieską potrzebá.

Podniosła się ná wielką wiárę tá nie-
wiásta, którą jey tu Pan JEZUS chwali. *Wiará jej*
Uwierzyła iż BOG miłosierny, á iż grze- *wielka.*
szne przyimie. Uwierzyła, iż dla grze-
sznych Syná swego BOG posłał, áby nie
ginęli. Słyszála przypowieść o mární-
trawcy, którą Pan powiádał. Słyszála
jego o fálce Boskiey kazanie. Uwierzyła *Matth: 11.*
y w pomoc Bożą, którą Pan BOG obie-
cał tym co w pokucie robia: iż ich sám
ręką swoją z grzechow podzwignie, y siły
im do dobrego doda. Uwierzyła, iż JE-
ZUS Chrystus práwy jest Syn Boży, kto-
ry grzechy odpuszczác może, ktorego da-
wno Pan BOG Jzraelowi obiecował. Pá-
trzyła jako inne grzeszne przyimie y z
nimi towarzyszy, y do żywotá ich dobre-
go przywozi.

Oná wielka wiárá iey nie sámá zostáwa- *Miłość s*
ła, ále y nádziejá urodziła w niey dziwná *wiary uró-*
ku P. BOGU miłość: z ktorey zá swoje *dwana.*
grzechy gorzko záłowác poczęła: iż tak do- *Z miłości*
brotliwego Pána, który jey długo cierpiál, *skrucha y*
á o swoją krzywdę nie skarał, obrázić: tak *zaleci ad*
wdzięcznego y łodkiego Oycá gniewác: *graciby.*
tak mocnemu y nieogárnionemu BOGU
się sprzeciwić, y Zakonem jego gárdzić
śmiała.

Hier

Nie
zyn
mian

M
przed
nieg
popra

Wzg
wiata

Wzg
sameg
bie

Pokut
wna u
za głup

Spowie
Magda
milczą
słony.

Dofyca
nienie

Hierem: 9.

Nie dosyć
żywot od-
mienić.

Możne
przedsię-
wziąć do
poprawy.

Wzgarda
świata.

Wzgarda
samego sie-
bie.

Pokuta ia-
wna u swia-
ta głupia.

Spowiedź
Magdaleny
milcząca
słowy.

Dosyć czy-
nienie icy.

Śmiała. Tu hoyne źródło łez puściła. Tu mówiła: Wypuszczaycie łzy oczy moje, a powieki moje opływaycie wodą. Zle mówią te herezye, jakoby dosyć była do pokuty odmiana żywota a przestanie grzechu. Nie dosyć. Potrzeba za przeszłe płakać y czynić co możemy. Patrz ná te jey łzy tak hoyne, skąd rosną? Pewnie z żalosci za przeszły żywot y grzechy.

Z tey miłości wyrosła mocna bardo myśl, do poprawy a nie wracania się do grzechu. Tak mocna: iż stokroć umrzeć niżli drugi raz zgrzeszyć sobie obrała: wszystkie tego swiata nędze y niemocy y szkody cierpieć, niżli raz Pána BOGA obrazić, y Zakon Święty jego przestąpić umyśliła.

Tá miłość urodziła wzgardę swiata: iż wszystkiey chwały y dostatkow y przyiaźni jego rada odbiegała: aby jey do miłości Boskiej nie przeszkadzały, y do pełnienia woli Bozey nie mieszkaly. Obrala wzgardę swiata, ubóstwo, trudzenie, stomoty, y powłoki z miejsca ná miejsce.

Wzgardziła sama sobą y ciałem swoim y swawolą, wszystka się ná utrudzenie ciała, y ná posuszenie woli Bozey oddając: y pragnąc aby u swiata wzgardzona y podeptana zostawała. Y przeto dziś jako zapamiętała y ná polę szalona abo głupia, ná jawną pokutę do Chrystusa w dom Pharyzeuszow idzie, przy gościach, przy stole y potrawach: bez baczenia ná czas y miejsce: w dom wchodzi: nie proszona, nie spodziewana. Upada do nog tego o którym wiedziela, jaką ma moc ná pociechę grzesznych. Spowiada się y wyznawa grzechy swoje, temu który serce widzial, a jeszcze był spowiedzi Sw: nie ustawił. Nie mowieniem ale plakaniem, padaniem. Polewa nogi Pankie łzami, uciera włosami okrasę swojej, piędze wielkie ná ceyku drogim utracę, nogi całuje, o łaskę prosi, o ludzkie przy mowki nie dba. Pragnie u swiata być wzgardzona, głupia y szalona: aby u BOGA była mądra y zbawienie duszy swey znalazła.

Patrz jakie dosycczynienie przyimuie. Nie wstydzila się grzesząc: nie wstydzila się pokutując. Podnosiła szyję w ubiorach hardych: poniza ją teraz do nog Pankich w pokorze; zázywala wesela ná ci biadach y u stole: teraz płacze pod stolem: jako szczenie odrobín łaski Bozey szukając. W muskaniu włosow y łysiny swiata tu się podobac chciała, teraz włosy ná

posługę nog Pankich obraca. Utracala ná marnosci, y ná cialo swoje drogie oleyki: teraz tę utrate nie utratna, ná Chrystusowe nogi odklada. O dziwna nagroda y dosycczynienie pokutne, od ktorego nas ci niestatkowie odrazac chcą, gdy takie pokutne uczynki y nagrody gania: ktore tu Pan znacznie chwali, y powtarza, y wyslawia: y niemi tego Pharyzeusza zawstydzia, y po nich miłość jey ku sobie y ku BOGU, ktoremu się unizala, slawi.

Co potym tá wielka pokuta w niey, za żywota jeszcze Pána naszego y przy śmierci y po śmierci jego; z wiara złączona sprawila; trudno wyliczyć. Z wielką chacia swiat, y blaženstwa, y stroie, y roskoszy jego opuściła. Y przeto głupstwo malarskie kazdy ganic y brzydzić się im ma: gdy ją ubrano y stroyno pod krzyzem malują. Nie doyrza tego starsi kościelni: aby temi takimi obrazami, miasto naprawy, Ewangelij y prawdy nie pswali; y prostych nie gorzyli.

Z jaką ochotą słowa Bozego sluchala, y poslugami cielesnymi; choć samemu Panu nalezaczemi, odwieść się od słodkości jego nie dala; świadczy Ewangelia y narzekanie siostry jey: Nie lenila się ani wstydzila wszędzie za Panem JEZUSEM chodząc. Zadna pilney potrzeb jego nie opatrowala jako ona. Zadna mu nie czynila takiey czci z drogich oleykow jako ona. Zwycięzyla Apostoly mestwem, pod Krzyzem Pankim do końca zostawiac. Zwycięzyla je y w trwalosci y statku przy grobie zostajac; a placzac. O dziwna pokuto: O prawy obrazie czlowieka nawroconego. O wielki wzorze naszey naprawy. Nie naydziem we wszystkich pismach takiego przykladu pokuty Chreścianskiej. Patrzmy ná ten Obraz my co grzeszym, a z grzechow wzdy powstac chciejmy.

Uczmy się od niey dwojakiego plakania: y za grzechy, y za krzywdy Boze, y nędze bliźnich naszych. Placze tu za grzechy: placze y śmierci Łazarza brata swego. Ktorem plakaniem tak się ujal P. JEZUS; iż duch y wnętrności się jeygo wruszyly; y z nią plakal, y kwoli łez jey y prozby, brata jey wkrzesil. Plakala y krzywdy Syna Bozego, y oney zelzywości; gdy go widziela krzyz niosacego; y inne niewialty pobudzila, jako głosny kantor w chorze: Plakala y śmierci jego pod krzyzem; a z Panem swoim ná sercu y z Matka jego umierala. Plakala y ná grobem, o zelzywości ciala jeygo: iż go uczęic y drogiemi oleyki napuscic nie mogla.

Heretycy do
syczynienia
nie rozu-
miają.

Zywot iey
pokuty za ży-
wota Chry-
stusowego.
Głupstwo
malarskie
S. Magda-
leny pod
krzyzem.
Luc: 10.

Dwoie pla-
kanie, y za
grzechy y
za krzywdy
Boze y bli-
źnich.

Joann: 11.

Luc: 23.

Joann: 20.

2. Reg: 21.

mogła; y mniemala aby go kto ukradł. Y tak w onym płakaniu zostawała, y Apostoły przetrwała; y podobnoby była lepiej niżli ona Reszta od grobu Jez nie oddalała: y nad nimby była umarła.

Joann: 20.

Ale wspomni na nią Pamię BOŻE y mistrzu iey. jużci skona płacząc, ukaz się jey. Niedba o Anjoły, ciebie Páná Anjołow szuka. Spytay jey: Niewiašto czemu płaczesz? A ona rzecze: Zywoť mi moy wzięto: á pyta mię, czemu płaczesz? Pánám Dobrodzieia mego straciła, á pyta mię czemu płaczesz? Podobno mię nie zna, y niewie w czymem się kochała. O JEZU przemowze jeszcze jedno słowo do niey, á oddal płacz od

tey strapionej służy twej; boć dusze w sobie nie ma, wszystka w tobie została. Wroc jey duszę jey á przemow, á ukaz się jey. Y tak uczynił Pan, który umie cieszyć służy swoje.

To jey płakanie nie było niewieście, które gdy chcą y o lada co płaczą, á drugdy w obłudności y lekkomyślności: ále takie było, którym grzechow zbywała, y miłość wielką ku BOGU swemu świadczyła: który w jey serce patrząc, on płacz jey z łaską przyjmował, jako wdzięczną y gorącą ofiarę. Na taki się płacz y żalność zbieramy. Nie płaczmy o szkody świeckie, bo lzy drogie trąćim: Ale o grzechy swoje, á o krzywdy BOGA naszego.

W T O R A C Z Ę Ś C,

Jako S. Magdalenie Pan Chrystus łaskę pokazał, y o naśladowaniu miłości jey ku Pánu BOGU.

*Łaska Boska
ku grzesznym*

WTey Świętej niewieście, pokazał Pan JEZUS, jako grzesznymi nie tylo nie gardzi, ále jako je sobie po grzechu miłym y wdzięcznym naczyniem czyni. Nic á nic ná ich grzechy nie pomni, á drugdy większe im dary dáć, niżli tym co nie grzeszyli. Tak je doskonale leczy, jakoby nigdy ranni nie byli. Y niechce złych trąćić, jako mówił Moyzesz, á ná ich miejsce dobrych sobie służy naczynić: bo to może y z kámieni: ále ná okazanie moey wielkiej y dobroci swoiey: woli ze złych dobre czynić. Trudnoby sfluczony gármiec w drobne suche skorupy, gármcarzowi zlepiać: y mówiłby: wolę nowy y lepszy uczynić. A Pánu BOGU nie trudno z tych skorup y z tego grzesznego uczynić jeszcze lepszego niżli pierwey. O bądź pochwalona nieogárniona dobroci y poćiecho niewysławiona grzesznych.

*Trzykroć się
P. Jezus o
przymowki
na Magdalenę
zastąpił.
Pierwszy od Pharyzeusza.
Luc: 7.*

Patrźmy jako się Pan w tey grzesznej zakochał. Trzykroć się o nią y o jey przymowki, y o jey sławę zastąpił. Tu naprzod gdy ją ten Pháruż potępił jako grzesznicę, we wszystkim miéście najgorszą, y jáwną. A Pan jey broni, dáją znáć: iż już nie grzesznicá, ále Święta: iż miłość jey wielka ku BOGU, z ktorey záfuće zá grzechy swoje, jedna jey grzechow odpuszczenie: iż wiára jey którą w tego uwierzyła, który grzechy ludzkie gładzi y odpuszcza, czyni ją czyłą, y od wszystkiey zmaży duźney wolną. O BOŻE day nam taki o nas wyrok Syná BOZEGO usłyszeć: gdy nieprzyjaciele nási czárui

wyliczać y wspominać grzechy násze będą. Teraz się o to stáraymy, záfućąc zá złości násze: á roskoszy cielesnych nieczystości, łzami oczu nászych obmywając, y wonny oleiek dobrej woli nášzey w poprawie żywota ofiarując.

Y drugi raz Pan JEZUS obronił tey Magdaleny, gdy się ná nią siostrá Márhá záfowała: iż jey domowey posługi, zábawiona ná słuchaniu słowá Bożego, nie pomagála. A Pan z wielką sławą jey mówi: iż sobie lepszą część obrála, á większą y wdzięczniejszą mu posługę tym czyni, gdy słowem się jey karmi: niżli Márhá, która go pokarmem cielesnym karmić chciała. U nog Chrystusowych słuchając się dźiała z takim rozmyślánim: *Nie ná to przyszedł tu moy Pan, który wssytek świat żywi, aby jadł y pił: bo sobie z kámieni naczynić potraw może: ále aby dusze náše karmił. Nie iżby brał: ále żeby skarby swoje wieczne rozdawał. Y to jey pokarm, ludziom dobrze czynić, y dusze ich pozyskować: y w tym wolą Oycá swego, jako inđziesy mówił, odpráwować.* Podobály się te myśli jey Pánu JEZUSOWI, y on Duchowny rozum jey: y dla tego jey tak broni y postępek jey chwali.

*Drugi raz
od Marthy.
Luc: 10.*

*Rozmyślanie
nie tcy u nog
Chrystusowych.*

Joann: 14

Nákoniec broni ją od szemrania Judaszowego, który jey zá złe miał y przygá: iż ná głowę Páná JEZUSOWE oleiek, który zá trzy-stá-złotych przedány być mógł, wylała: mówiąc: iż to szkoda ubogich, którym się te pieniądze rozdác mogły. A Pan JEZUS nie tylo ją z tego chwali, iż to z naboženstwá wielkiego y ku czci jey, á zwłaszcza dla bliskiego pogrzebu

*Trzeci raz
od Judasza.
Joann: 12.*

Ubogim mo-
żem zawnždy
służyć.
Jeden czas
był gdy same
mu BOGU
w personie
jego służyć
ludzie mogli
Marc: 14.

pogrzebu jego, uczyniła: á iz w tym za-
dneý krzywdy ubogim niemaż. Bo czas
jest zawnždy ubogim służyć, ktore z sobą
mamy: ále jeden czas taki był, ktorego
Syn Boży z námi w cieie y w uboſtwie,
dla zbáwienia náſzego przemieſzkał. Kto-
remu kto ſię w ten czas jáko mógł przy-
ſługował: wielkie jego ſzczęście było y za-
płátá wiékszá. Bo ſámemu BOGU w
personie jego dobrze czynił. Y przetoż
zá on dobry uczynek Mágdálenie to obie-
cał, iz y po wſzytkim ſwiecie, nie tylo
w Niebie, z tego ſławę mieć miałá: y
jego Ewángelia miałá jey tę miłość ku
Pánu wychwalać. Co ſię zisćilo, y po dziś
dzień ſię pełni.

ſtawim cię Święta grzeſznico, iżeś w
takieý miłości ku Pánu odkupicielowi twe-
mu gorzáła, á nie tylo ſerdeczną wiarą
weń y miłością y ſłuchániem ſłowá jego,
y pełnieniem náuki jego: ále y máiętno-
ſćią y utratą taką jemuś ſłużyła. Uproś
tez nam u niego jáką część teý chęci y
gorácoſci ku niemu.

Miłość ná-
ſzá máła ku
Pánu Bogu.

Dwoiá mi-
łość, z przy-
iáźni y z po-
żytku.
Pożytki ná
P. Bogu wſy-
tkie dáie, á
nie miłuiem
go.

Wielka miłość teý grzeſznice ku Pánu
JEZUSOWI, á náſzá czemu tak máła?
Pan BOG chce áby ſię ſzerzyła y co dzień
wiékszá zoſtawála: á my jey ſkracamy.
Dwoiáka jeſt miłość, jedná z pożytku já-
kiego, ſłábsza y grabſza: á druga z przy-
iáźni y zyczliwoſci. Ná oboiey nam
ſchodzi. A kto nam wiéksze pożytki przy-
noſi y dáć może, jáko Pan BOG z kto-
rego ręki wſzytko jáko z źródła wycho-
dzi? Ktoć może dáć tak wiele zlotá
gdycby go potrzebá, jáko ten co ſtworzył
zlotó, y z niſzczego ie czynić może y czy-
ni? Ktoć może dáć wiéksze y trwálſze
roſkoſzy, zdrowie y żywot bez ſmierci:
jáko ten co wſzytkie roſkoſzy ſtworzył, y
y zdrowie dáie, bez ktorego áni tchnąc
áni pálcem ruſzyć nie możeſz? Gdyby
mię Krol wielki do ciebie ubogiego y o-
ſzarpánego nędzniká z tym poſłał: Krol
wielki Pan moy chce z tobą záwártá mieć
przyiáźń, zámiłował cię ſobie y ulubił: y
ná znák tego poſyłać wielkie upominki.
Y wſzedłby zá mną jeden ſługá ktory nie-
ſie 10. tyſięcy zlotych, drugi zá nim 20.
tyſięcy, trzeci 30. áz do dzieſiátého. A
ná koniec wſzedłby oſtátni, ktory ſámo
ſerce Krolá onego do ciebie nieſie: ábyś
był pewien jego przyiáźni, á onego miło-
wał ktory takiemi drogiemi dáry miłość
u ciebie kupiue.

Kupuje Pan
BOG u nas
miłość.

O jákoby ſię zdumiewał y od ſiebie
odchodził. Tak ſię prawdziwie dzieie.
Pan JEZUS co dzień nam nowe upomin-
ki poſyła, y wſzytkie pożytki cieieſne

ſwieckie y Duchowne dáie. On dáie zdro-
wie, máiętnoſci, obronę, ſławę, dáie od-
puſzczenie grzechow y uſpráwiedliwienie.
Nákoniec ſam ſię nam dáie y ſerce ſwe,
w SAKRAMENTACH ciála y krwi
ſwoiey: á my go nie miłuiemy; y kupiue
u nas zá takie pożytki teý miłości nie mo-
że? y pokazániem takieý ku nam przy-
iáźni, jáko ſię w nas kocha, przywieſć ſię
nie damy, ábyſmy go miłowáli? A co
wiécey, grozi nam karániem jeſli go mi-
łowác nie będziem. O moy Pánie, po-
trebáli ubogiemu grozić áby brał pienia-
dze: y więźniowi ná gárdło, áby ućiekał
y wychodził? y temu co trzy dni nie jadł,
áby potraw dobrych pożywał? O ſerce
moie dziekie, czemu ſię tym do miłości
nie wzbudzaſz? O pniu mokry okoſo
ktorego juź trzydzieſci ábo ſzeſćdzieſiát
lat ogień kłádá y poddymáią, á ty ſię nie
zápalisz?

A o drugieý doſkonálſzey miłości kto-
ra nie jeſt z pożytku ále z przyiáźni co
mowić: gdy ná teý grubey ſłábieim?
Mielibyſmy Pána BOGA miłowác nie
z datku y pożytku: ále z zyczliwoſci ſer-
deczney: jáko Mátká ſynaczká jedynego
miłuiue. Nie pátrzy áby jey co dał: ále
żeby mu oná dáwała. Jáko tá Mágdále-
ná czyniła co mogła, przy cálym ſercu
ſwym dáwać mu wſzytko chciała. To
teraz czynić mozem w Koſciólách, w ká-
płánách Chryſtuſowych, y w ubogich
członkách jego. Ale gdybyſmy co dáć
ſámey oſobie Chryſtuſowey mogli: jákie
tá niewiáſtá ſzczęście tu ná ziemi miałá:
dopierobyſmy práwą przyiáźń pokazáli.
A iz to być nie może: bo Chryſtus Krol
niebá y ziemie nic od nas nie potrzebuie:
nayduymy inſzy obyczay miłości, taki.

Miłość prá-
wa dáie nie
bierze.

Dawamy jemu to co juź ma: náſzym
z tego porádowniemi; y kochaymy ſię z
tego, iz tak wielki, wſzechmocny, mądry,
iz rządzí wſzytkim ná niebie y ná ziemi:
iz ſiedzi ná práwicy u Oycá we czci nay-
wyżſzey. Y mowmy z Koſciólem: Dzię-
kuiem tobie zá tę wielką chwálę ktora maſz.
By jey nie miał, á my ją mieli: tedy-
byſmy ją z ſiebie zrzucili, á tobie ją dá-
li; boſ ty ſam tego godzien. Taka mi-
łość jeſt w Niebie. Nie uſyſzyſz tám,
áby ſię z tego Anjołowie y Święci Ducho-
wie rádownáli: iz to á to ſobie máją: ále
kládájąc Korony z głowy ſwoiey mowią:
błogoſławieństwo, mądrość, y jaſność, y cześć,
y chwála BOGU náſſemu. Y záſtániá g
Cherubinowie głowę y nogi Buſkie mo-
wią: Nie mozem cię tak wychwalać y
miłowác jákoſ jeſt godzien, y jákoſmy
windi.

Obyczay
z práwey
miłości.

Gloria in
excellis.

Miłość ku
BOGU w
niebie.
Apocal: 10.
& 6. 7.
Iſat 6.

51
52

winni. Boś jest nieogarniona dobroć y piękność, do ktorey początku y końca nie przejrzym. Święty S. S. BOG zastępow, pełna jest ziemiá y Niebo chwały jego. W tey się samey kochamy iż taką masz chwałę BOZE nasz. Toć jest oná druga miłość z przyiáźni á nie z pozýtku, do ktorey się też z tą S. Mágdaleną zápalamy.

*Cieleśna po-
żądliwość.*

Strzeżmy się onego piekielnego ognia požądliwości, którą ciáło nasze zaráżone jest. Gáśmy go umartwieniem, jáko rádzi Apóstól, członków naszych: przez posty, prace, zabawy, y wiárowanie z tego towarzysztwá, y przyczyn á przystępów do grzechów takich: od których uciekając, rychley się obronisz, niżli z nimi walcząc. Samo uciekanie, dobre jest y mężne w tey mierze potkanie; jáko Apóstól rádzi.

1. Cor: 6.

Czynimy jáko S. Cypryan náucza: *Pilno się modlmy, y dzień ná plákanie trawmy, y w nocy ni spaniem się trudźmy, leżąc ná zie-
mi, włosienice obłoczmy, y jałmużny ktore od śmierci wybaniaią czynimy.* Y Chryzo-

Cypr: de
la pñs.

Conc: 3. de
Lazaro.

stom S. upomina: *Wstępuy każdy w swoje*

sumnienie, wymiatay grzechy, potępiay sam siebie, y karania sam ná sobie wyciskay: żalując, płacząc spowiadając się y poszcząc, w powściągliwości, w miłości; ábyśmy wszyscy złożywszy grzechy, z nadzieią tam przychodzić mogli, gdzie nam wieczną chwałę zgotowano.

O JEZU przenayśodszy, do wiary któraś nam dáć raczył, day mi gorącą ku tobie miłość, w ktoreybym usłyszał szczęśliwe słowo twoie. Odpuszczoneć są grzechy, idź w pokoiu. Uspokoy sumnienie moje, ktore mi wielkie niepokoie czyni. Náucz mię płáć, y zá grzechy moje y ludzkie, y o krzywdy y zelżywości twoie, y Káściolá twego, ktore od ludzi niewdzięcznych cierpisz. Przypadając do nog sług twoich káplánów, day mi to, ábym łzami nogi ich polewał, á przez usta ich ciebie uczul mówiącego do serca mego: Nie boy się już masz káskę moję, wróć się wszystko coś utracił; jedno trway w pokucie, y w dobrych uczynkach nie ustáy. BOZE day nám to usłyszeć y uczuć, y teraz y przy śmierci naszej, Amen.

Ná dzień Świętego JAKUBA większego Apostoła.

Nie śmiem tym Świętym ucznióm Chrystusowym, którym tu Pán przygánia, grzechów jákich większych przyczytać, bojąc się ich y wstydząc: jedná z niedoskonałości ktore przed przyięciem Duchá Świętego mieli; trudno ich wymawiać mozem. Bo w tey mátcie náyduie się niepomierna ku synóm swoim miłość, y złe o świeckim krolestwie nášzego Páná rozumienie. A w synách iey Jáku bie y Janie, pokázuie się nieiákiczczi prágnienie: iż innych do urzędów y

dośtoieństwa uprzedzić á pierwey brác záplátę á niżli odprawowác robotę chcieli. A w towarzyszach ich dáie się znác nieiákazdrostká: którą dwiemá bráćiey przodkowania nie zyczyli; y o to się nieiáko nánie obruszyli. Wszystkim P. Jezus potrzebne náuki y napráwy dáie. O ktorych zá pomocą jego mówic będziem. Jedno pierwey o rozumienie tych słów Páńskich: *Siedzieć ná prawicy ábo ná lewicy nie moia rzecz dáć wám, ále tym którym zgotowano jest od Oycá; zdrówą kátolicką náukę przelożmy.*

PIERWSZA CZĘŚĆ,

Jż Pan Chrystus równa má moc z Oycem, Niebieskie dośtoieństwa rozdávác, y o przejrzeniu Boskim y zgotowaniu chwały wieczney wybranym.

ARyáni chcąc popierác fałszu swego, okolo nierowności Bosktwá synowskiego z Oycem: czyniąc Páná nášzego mniejszym Bogiem: y to mieysce przywodzili, z słów tych Páná nášzego, gdy mówi: *Siedzieć ná prawicy mojej ábo ná lewicy, nie moia rzecz dáć wám; ále tym którym*

jest zgotowano od Oycá. Jáko by Syn Boży nie miał wszystkiey tey mocy, którą ma Ociec w rozdávaniu dośtoieństwa niebieskich: w czymby się nierowność jego, iż nie wszystko má co Ociec má, pokázowálá. Lecz te słowá Páńskie złe rozumie- *Jako rozumieć te słowá Páńskie* li, y złym sercem ná swoje ich fałsze po- *ciągáli.* Bo iż ci uczniowie przyszli z Má- *tką,*

Cyrl: Al
randr: li
Thesaur:
Cap: 5.
Hieron:
Chrysof:
huc locu

Równa má
Synowska
z Oycem.
Joann: 16
Joann: 17
Joann: 5

Jako Syn
bierze od
Oycá.

tką, jako z powiną Mátki Pána JEZU-
SOWEY: y sami jako krewni, dla krwie
y powinowáctwá, chcieli pierwsze miej-
scá miec w Krolestwie brátá swego.
Przeto ták ich Pan odpráwuie: iż takie
czci y urzędy nie idą po krwi, ále po wy-
łudze, y po woli á rządzeniu Boskim.
A iż mnie, práwi, którym jest spráwie-
dliwy y mądry, nie godzi się krwi dogá-
dzác, áni wedle niey sádzic. Bo tego
spráwiedliwość nie niešie: áby godne y
zásluzone mijác, á powinne nie godne
y nie zásluzone stáwić ná dostojności
miáno. Y mądry żaden tego nie czyni:
áby głupszemi zásadzał pierwsze miej-
scá, na którychby szkodę ludziom czynic
mogli: opuściwszy te, którzy z większą
czcią y pospolitym pożytkiem siedzieć ná
nich mogą.

Cyryl: Ale-
xandr: lib:
Thesaur:
Cap: 5.
Hieron:
Chrysof.in
huc locum.

Tak to wykłádáią Święci Doktorowie,
Hieronym, Chryzostom, y Cyryllus Ale-
xandrijski, y inni. Nie wyzul się tedy
temi słowy z mocy Pan JEZUS, áby nie
miał tákże rozdawác zapláty Świętym
Bożym, jako y Ociec: bo mowi sam:
Oncom moim dáie żywot wieczny. Jeśli
dáie żywot wieczny: toć y wszystkie do-
stojności ktore się w nim zámykáią. Ale
się z przyrodzoney skłóności ku powinnym
wymowił: jako spráwiedliwy ktoremu się
nie godzi, krwią się uwodźic do tego, co
cnocie y wyslugom y pracy naznaczono
jest. A choćże się oni z pracy nie wy-
mawiali, y kielich, który im Pan kazał
pic, to jest robic y cierpiec chcieli: jedná-
k pierwszych miejsc ná inne, okrom zrzá-
dzenia Boskiego miec nie mogli. Rowna
tedy jest moc Syná BOZEGO z Oycem,
y wszystko to ma Syn, co Ociec, jako sam
mowi: *Wszystko, práwi, co ma Ociec mo-
je jest.* Y indziej mowi: *Wszystko moje
Oycze moje jest.* Acz Syn od Oycá bie-
rze, ále wiecznie y przyrodzenno; nie do-
cześnie. Y przeto nie matz w tym żadney
nierowności.

Byłaby nierówność, gdyby Syn Boży
ktorego czasu nie miał tego, co ma rodze-
niem od Oycá. Ale iż tákiego czasu
nigdy nie było, ktoregoby Syn nie miał
tego co ma, przedwiecznie rodzeniem sa-
mym, á nie dobrowolnym dániem: á to
wszystko ma y miał co Ociec ma: prze-
toż nierowności żadney nie matz, chc-
od Oycá bierze. Tým jest jako Apostol
mowi, mniej błogosławieński ten co bie-
rze: gdzie ten co dáie, z dobrej woli á
nie z przyrodzenia y rodzenia dáie: á ten
co bierze, pierwey tego nie miał. Co
się o Synu Bożym mowic nie może. Bo

bez czasu y przedwiecznie rodzeniem
záwždy miał wszystko co Ociec: á nigdy
czasu nie było áni jest, kiedyby nie miał
tego co Ociec ma. Przetoż jest równość
wielka y moc jednáż Boska w Synie y w
Oycu, w rozdawaniu dobr y chwały stwo-
rzeniu wszystkiemu y wybranym Bożym.

Y drugą rzecz uważmy z tych słow Pan Bog ká-
Páńskich: jako Pan BOG w dáwnych y *zdemu wy-
skrytych sádach swoich kádemu wybranc-
branemu od
mu zgotował od wieku miejsce w chwale
wieku zgotow-
swoiey. Ták wielka y głęboka jest má-
wał miejsce.*
drość y wiadomośc jego: iż zliczył y ná-
pisał imioná tych wszystkich, którzy z nim
krolowác máią: choć ich jeszcze nie matz
áni się urodzili. Y náznaczył im rozmái-
te korony y dostojenstwa w krolestwie y
w domu niebieskim swoim: y tácy zginác
y od tey chwały zgotowány odpásc nigdy
nie mogą. Jako sam mowi: *Oncom moim* Joann: 10.
*dáie żywot wieczny, y nie zginá ná wieki:
y nikt ich nie wyrwie z ręki moiey.* W
czym się zdumiewác mamy nád táką má-
drością y dobrocią jego, iż o swoich,
ktore ná chwałę swoię przeyrzał, nie tylo
wie y one policzył: ále táké jeszcze przed
stworzeniem światá obmyślanie o nich,
y zgotowanie im tákich dobr czynił.

Tego przeyrzenia jego dwa są skutki:
Jeden jest dostápienie chwały wieczney,
áby ją sámą rzeczą mieli. A drugi jest
zgotowanie im tey drogi y dárow y spo-
sobow, ktore on wszystkim do tákiego szczę-
ścia miec rozkazał. To jest, áby mieli
chrzest S., wiarę Kátolicką, y inne sáski
y dobrá duchowne, y dobre uczynki, y
wytrwanie w nich áz do śmierci, y inne
śrzedki bez ktorych wniśc do niebá nikt
nie może. Y z tym idzie káзде prze-
rzenie Boże: iż ten ktory jest do zbáwie-
nia przeyrzány y wybrány, y ktoremu
tám zgotowano chwałę wieczną: bez tych
drog y śrzedkow byc nie ma. Musi z
swey dobrej woli, sáski Bożey ktorą mu
dáie Pan BOG, dobrze używác y w niey
robic, y to sobie jednáć y záslugowác,
co mu BOG zgotował. Musi tákí byc
do Kościoła Kátolickiego powołány, y
używác SAKRAMENTOW Kościel-
nych, y dobrego żywotá byc y ták skoń-
czyc do śmierci. To wszystko w sobie
preyrzenie Boskie zámyka.

Y przetoż Apostol tákiego przeyrzenia Rom: 8.
trzy skutki miánuie: Powołanie, uspráwie-
dliwienie, y uwielbienie. *Ktore, práwi,
preyrzał y nápsal, tych y wczwał:* [to
jest, do wiary y Kościoła swego y SA-
KRAMENTOW swoich.] *A ktore we-
zwał, tych y uspráwiedliwił:* [w odpuszcze-
niu

Dwa skutki
preyrze-
nia Bożego.

Preyrzán-
ny musi
miec śrzedki
msyckie do
zbáwienia.

Jako Syn
bierze od
Oycá.

roz-
se sto-
páńskie.

niu grzechow y nabywaniu wszelkiew po-
bożności przez dobre uczynki] *á* *ktore*
usprawniwinil, te y uwielbil. [oná chwa-
lę którą im od wieku zgotował.] Wy-
rażony jest wzor takiego przejrzenia Bo-
żego ná Izáaku, ktoremu Pan BOG hoy-
ne potomstwo obiecał: ále nie bez obwią-
zku y drogi do tego naznaczoney: to jest,
jeśli go prosić będzie. Y Rebeká zóná
jego przez lat 20. nie płodná bylá: áz
Izáák zá nią Páná BOGA prosił, toz
jey Pan BOG dał rodzay. Przejrzenie
tedy Boze zámyka w sobie šrzodki y dro-
gi wszystkie do zbawienia naznaczone:
áby je ten wypełnił, ktory przejrzány
jest ná chwałę.

Błedy o
przejrzze-
niu Boskim.

I.

2. Petr. 1.

Skąd się one błedy potępiáią. Pierwszy
onych co mowią: Jeślim przejrzány do
zbawienia: grzechy mi nie závádzá: bym
był naygorszy zbawion będę. Nie, brá-
cie miły: Grzechy ciebie do pieklá po-
prowádzá. Bo ci ktore Pan BOG przejr-
zał do zbawienia, y cnotliwy też ich ży-
wot upatrzył: y do niego ono przejrze-
nie jemu pomaga, jáko Piotr S. upomina:
Stáraycie się, ábyście upewniali powołanie
y wybranie swoje, dobremi uczynkami.
Toz się odpowíáda tym ktorzy mowią:
Bym był nayświętszy, jeśli mi od wieku
chwały oney nie zgotowano: potępion
będę. Nie, brácie miły. Jeśli dobrze
czynić będzieš áz do końca, á nie ustá-
niesz: zbawion będzieš. Bo ci co są przejr-
zeni ná zbawienie, z dobrym żywotem
y z dobrym dokonaniem przejrzeni są, y
onego przejrzenia ten pózytek y skutek
máią: áby pobożnie áz do końca żyli. Zyi-
że dobrze, á rozumiey żeš jest przejrzá-
ny ná zbawienie: y ten tego znak máš,
iż cię Pan BOG w dobrym y pobożnym
życiu záchowuie.

Calvin: 3.
Inst. cap. 24.
Kenni: in
exa: Concil.
Trid.

Roman: II.

Nie mniey błádzá oni frodzy heretycy,
co mowią: Wiem pewnie izem jest przejr-
zány ná zbawienie, bo wiárę mam w
Chrystusá, y omylic mię tá wiára nie mo-
ze. Zgotował mi BOG chwałę niebie-
ská od wiekow. To hárdé y głupie sło-
wá. A kto to wiedzieć może? kto był
w tey rádźie Bozey, jáko Apostoł mowi,

gdy cię pisano y obierano y miánowano?
Izáli wie człowiek, mowi Mędrzec, *jeśli*
jest miłości czyli gniewu u BOGA godzien?
Izáli wie jeśli do końca dotrwa w wierze
y w dobroci? Gdyž Apostoł przestrzega:
Ty, práwi, wiárę stoiš. Nie podnoš się:
ále się boy. Y mowi S. Augustyn *A kto,*
práwi, tak jest śmiály między wiernemi, po-
ki w tey śmiertelności życie: áby się czynił
z liczby przejrzánych? Bo to má być ná
tym miejscu tájemno gdzie się tak hárdości
štrzedz mamy iż y Apostołowi dla niey dány
był ánjel šatáński, ktory go policzkował, áby
się nie podnošil. To Sw. Augustyn, Pra-
wdá, iż tak káždy wierny o sobie trzymáć
moze, iż jest przejrzánym z strony Páná
BOGA: jeśli obwiązkow dochowa, to jest;
jeśli to czyni co Pan BOG rozkazał: á w
tym do śmierci dotrwa.

Lecz bez boiázni dufáć, y bez wypeł-
nienia obwiązkow policzáć się pewná wiá-
domościá między wybráne: wielkie jest
głupstwo. Dobrze nám o tym pewnie
nie wiedzieć, á czynić co Pan rozkazał.
Dobrze nám w boiázni być: bo błogosłá-
wiony co się záváždy boi. Dobrze nám
drzeć ná słowo Páná nášzego: bo ná tá-
kie Pan BOG oczy swoje óbráca. Dosyć
mamy pociechy z nádzieie, y z słowá
BOZEGO y z obietnice jeho: jeśli do-
brym będę, dobrze mi zápláci BOG kto-
ry nie kláma. Dosyć mam pociechy z
Duchá S. ktory mię cieszy y świádczy,
jáko mowi Apostoł, *izem jest Syn Boży.*
Dosyć mam pociechy iż mi Chrystus blo-
gossáwic będzie, ábym kielich z nim pił,
á tu ná świecie jeho męki y udręczenia
kosztował y nášládowná. Záčym mi uro-
šcie wielká oná nádzieiá: *Jeśli społ ćier-*
pić, społ się też rádownáć z Pánem będzieć.
O Pánie moy, nie o to się frásuie jeśliš
mi zgotował chwałę od wieku: bo wiem
ižeš dobry, y nie stworzyeš mię z gniewu
y z niezyczliwošci: ále się o to frásowáć
mam, ábym chodzil drogámi twemi: á
kielich twoy z tobá pijáć, á dobrze czy-
niáć, pokutne owoce rodzil, á do końca y
do śmierci bez odmiany dociágnáć.

Ecclesi: 9.

Rom: II.
Libro de
corrupt: &
gratia. c. 17.

2. Cor: II.

Bez boiázni
dušac w tá-
jemnych rá-
dách Božyš
głupštwó jest.
Prover: 28.
Iša: 66.

2. Tim: 2

Rom: 8

W T O R A C Z Ę Ś C,

Jáko Pan JEZUS nápráwuie y tey mátki nie rostropnošć, y iey synów
nieiáka hárdošć, y towárzysow ich nieiáka zazdrošć.

Nie miemy
czego się ná-
chce y o co
prošić.

Niewiećie czego prošicie.
Wielkie jest zepsówanie
przyrodzenia nášzego, y ná-
rozumie y ná cheiwošciách

woli nášzey. Ktorego jeśli z láski nowe-
go Zakonu y z słowá Božego, á cwiczenia
Chrzešciáńskiego, nie nápráwuieć: nic
nědzniefszego nád nas być nie może.
Máiąć

Nie doš-
ta mátki
synó mi

Rom: 8.

Májac ustáwiczne potrzeby ná się dušne y cielesne: niewiemy ktore są prawdziwe y pilnieysze. Tego się nam chce y owego, á niewiemy co nam jest zdrowszego y pożytecznieyszego: y prawdziwie, jako Apostol mowi, niewiemy czego prosić. Drugdy mniemamy iż to nam zdrowo czego się nam záchciało: á ono jest trucizną naszą. Drugdy mniemamy iż sobie dobrze życzym: á my się sami zábijamy. Drugdy mniemamy iż bliźniego miłuiemy: á my sami siebie. Prawdziwieśmy schorzáli, á popłowáne mamy áppetety y chćiwości: niewiemy czego się nam chce y co nam zdrowo: jeśli mistrzá, y lekarzá, y wodzá nášzego Paná JEZUSA y posłańców jego słucháć nie będziem, bárzo pobłádzim.

Omyłká o świeckim krolestwie Chrystusowym.

Tá Mátká mniema, áby krolestwo Chrystusowe świeckie być miáło. Posmákováły jey urzędy, y czci, y dostátki swiátá tego: życzy ich synom, aby sámá przy nich bylá sławná, y u ludzi wielká. Niewie o co prosi. Bo Pan JEZUS świeckie Páństvá porzucił, y jemi wzgárdził, jako podłemi odmiennemi, y máfemi; o ktore ludzie wiele krwi ludzkiej rozlewáją, wiele grzechow popełniáją, krotko ná nich trwáją y do złych końców przychoďzą. Což Krolewskiego świeckiego widziáłá tá Mátká w Pánie y mistrzu swoim? Urodził się w stáyni, podlej nizli kmiéc jáki, z mátki ubogiej: wychował się w máłym Miałeczku Názareth: nie miał domu swego gđzieby głowę skłonic: w polu y w gorách y w ogrodách noclegi jego, y tułanie od miásta do miásta. Nie ma Dworu, áni zolnierzow, áni Zamkow, imion, dochodow. Niewie tedy o co prosi: spodźiewájąc się tego, czego Pan miéc niechciał, áni swym ucznióm obiecował: ále ráczey o świeckiej nędzy y zelżywościách y prześládowniániu, ktore cierpieć mieli, im opowádał. Niewie o co prosi: bo te świeckie dobrá, zdrowiá dušnego y zbáwienia nie przynoszą: y owízem rychley w nich dušá ginie. Niewie jáko są krotkie y omylne. Niewie jáko uspokoić się ná nich serce ludzkie nie może.

Matth: 16.

Y ku synom nie wie jáką ma miłość y czego im życzy. Wielka jest miłość mátek ku dziátkom, y potrzebnie ją wláł Pan BOG w serce ich, dla wychowánia trudnego y ciężkiego, ktoregoby nie wytrwály, by miłości wrodzoney y wielkiej ku nim nie miály. A zwałszczá iż się bárzo nędznie, y nád same bestye nędzniey rodźim. Bo zwierzętá gdy się rodzą, zaráz o swym pokarmie wiedzą y mátkę znáją, y prędko chodzą, y z suknią się iwoją

Nie doskonała matka ku synowi miłość.

rodzą, y zaráz to umieją czego im do záchowania żywotá y sámych siebie potrzebá. Tego człowiek urodźiwšy się nie má áni umie. By go mátká opuściłá, á z miłości jego nędze nie ogárnełá: uchwóby się nie mogło dziećię żadne. Tož się mowi o Oycu, ktory náuczyc, ćwiczyć, y potrzeby dzieci swoich opátrowáć má: iżby tego nie czynił, by wielkiej ku nim miłości nie miał.

Tá jednák miłość w rodzicách rzadko jest práwa, prosta, rządna, y pomierna. Bo więcej niektore ciátá ich miłuią nizli duše ich y zbáwienie ich. Więcej im życzą świeckich dobr widomych, nizli wiecznych. A drugdy tak fałszywa jest miłość, iż z grzechow ich pomoc sobie czynić chcą. Jednáją im młodym y niegodnym Prelátury, Plebánie, y Duchowne dochody: zá ktore oni podobno potępieni być mogą. Bo rzadcy tácy od ludzi á nie od BOGA powołáni, coby duchownym powinnościóm dosyc czynili. O jáko to fałszywa y okrutná miłość. Y brátom drugdy Košcielne dobrá jednáją: áby sami Oyczyngę ich otrzymáli. Miłuią bráty, ále siebie sami więcej. Y innych wiele błędow jest około tey miłości rodzicow ku dziátkom swoim: w ktorej się pilniey przestredz máją, áby bylá prosta y rozumná bez szkody dzietek, dušney zwałszczá.

Zyczliwość rodziców ku dzieciom drugdy nie prosta.

Luc: 2.
Matth: 8.

Dwie się też w synách mátki tey niedokonałości ukazały: Jedná, iż czci swojej nád inne prágną: á druga, iż się bez roboty skwápliwie domagáją zapláty. Wrodzona nam jest z natury skázoney hárdóść, y niepomierna miłość, y chęć ku wlásnym nášzym czćiom, sławom, ábo pożytkom. Závždy o sobie więcej nizli o drugich rozumiemy, y godność sobie drugdy przycytamy, ktorey w nas nikt nie zna, jedno my sami. Zá czym się nam chce urzędow y mieyc wysokich. Zá ktoremi kto się gonic pocznie: á nád inne czci prágnie: áby nikogoz w niey rownego nie miał: áby nád sobá wyšzego żadnego nie cierpiáł: bárzo rad táki od rozumu odchodzi: proznościá się karmiac, á wielkich y niepotrzebnych kłopotow y niebezpieczeństwá, y grzechow y złego końca dostájac. Czci prágnienie, mowi jeden Swięty, korzeń jest niepráwošci, subtelná trucizná, mátká zazdrošci y pokrytošci, ktora serce záślepiá, y z lekarštwá czyni niemoc. Co mogło być głupszego nád onego Alexandrá, ktoremu gdy o drugim świecie y o wielu innych Filozofowie pletli: plákał iż jezycze jednego pod swoję moc nie pod bił.

Nie doskonałość Swiętych przed przyięciem Duchá S.

Od rozumu odchodzi kto się nyzey siedzić nád inne domaga

bił. Mąłość miał na jednym? Mąło. Bo taka chuć dná nie ma, jedno w śmierci: gdy trzy łokcie ziemié zastąpi ten, który się wszystkim światem zatkąć nie mógł.

Niespokojna taka chćiwość co wygra wa? Nic, jedno kłopoty y frásunki y grzechy. Wielkie máiętności y czci ludzkie, nie dáją długiego żywota: á duszá w wielkie grzechy záchodzi, y rozum w nich w głupstwo się obraca. Bo szczęście ono záslepia y dobre baczenie odeymie. Absolon y ná Oycá się swego własnego taką chćią uwiedziony rzucił. A komużby już przepuścił, y o jakiby się grzech taki nie wazył? Alec długo Krolestwá záżył: obiezony w tymże miesiącu ná dębie skończył. Jáko y Abimelech ten co dla tych mieysc pierwszych y pánowania 70. bráćiey rodzonych pobił: w rychle od báby jedney kámieniem zraniony wołał: áby go kto inny dobil, żeby ludzie nie rzekli, iż od niewiásty zginął. O przekłety testámencie, o czymci w ten czas myślił? Jáko głupie słowo wyrzekł? Kto jego po śmierci sławy tak złego tyránna bronić miał? ábo jáko się zakryć mogło to co się jáwne y w wojszcze działo, iż od báby zginął? jákoby nie táz śmierć y zgubá od chłopow. Ták tácy száleią, y do takiego końca przychodzą, y mówią bezrozumni z oną Neronową mátką: *Niech mię y syn zabię: byle tylo on krolował.* Y drugi rzekł: *choć zginę, bylem dzień Pánem został.* Wygrałes, zá dzień krolestwá tyśiąc tyśięcy lat pieklá y bez końca.

A gdy máią jednego co o nie niedba, áni się im klánia: prze záłość wszytkiey czci swoiey u swiátá zapomináją: y ták się troszczą, jákoby je wszytek swiát zelżył. Ták on Amán hárdy, gdy mu się wszytko Krolestwo wielkiego monárchy Aswerá klániáło: á sam Márdocheusz poklonu mu czynić niechciał, mowił: *Ták wiele mam dostátku y czci u wszytkich ludzi, y u Krolá y u Krolowey, która mnie tylo samego z Krolém ná obiad próśła: á jákobym nic nie miał, poki ná tego Márdocheuszá pátrzę.* Jedná naymnieysza nieczęść, wszytek im smák tego co máią popsuie. Lecz názájutrz część oná u Krolewskiego obiádu w szubienicę mu się y w sromotną śmierć obrociá. A ták nie rádzę w takie się chuci do tych czci swieckich wdawác, y do nich ubiegác. BOGU poruczay te rzády, á ná tym się ufunduy: iż lepiej mieć godność prawdziwą do urzędow: niżli mieć urzędy y

wysokie mieyscá. *Dufay w BOGU mo- Eccles. ii. wi Mędrzec, á zostáy ná swym mieyscu.* Bo łatwo Pánu BOGU uzłáchcić ubogiego.

O wieczne niebieskie czci lepiej się stárác, á nie byc onemi głupiemi dziećmi, które konie málowáne y z láski czynione miuią: á zwywych się boią. Ták swiecká pychá czci tey krockiey y fálszywey, y niepewney szuká: á o wieczną, trwálą, y bárzo pewną niedba. Do ktorey ponizeniem ná tym swiecie, y napoiem kielichá Chrystusowego przychodzą.

Ten Krol y naywyższy hetman co nam podwyższenie y zaplátę obiecał: robić w cierpliwości kazał. *Możecie pić kufł ten który ja piję?* Jzáli z temi dwiema rzeczem: *Możem Pánie, jedno ty nas wspomóz.* *Możem dla ciebie swiát opuścić, do grzechow się nie wrácac, pokory twey y cnot innych y ponizenia ná swiecie náśládowác.* *Możem y krew dla ciebie rozláć: czemuż tego czynić nie mamy: Wolałbym mowi jeden Swięty, z Chrystusem cierpieć, niżli z nim krolowác.* Bo tego y Anjélowie prágną á mieć nie mogą. Wolałbym z Chrystusem więzienie, y męki, y tyśięć śmierci: niżli roskoszy niebieskie wszytkie bez niego. O JEZU błogóślaw nam, ábyśmy tu twoiey męki, y żywota, y cierpliwości, y pracy náśládowali: á ten kubek gorzkości swieckiey, á duchowney srodkości niewymowney pili. Nie uciekláby nam zaplátá. Nie pámiętauy ná zaplátę, jedno ná miłość Chrystusowę y takiego w krzyżu towarzyszá. Roboćie tu czas y mieysce: o tym myślmy, á zaplátę gospodarzowi y Pánu dobremu, wiernemu y spráwiedliwemu poruczaymy.

Zleczył y zazdrość niejáką drugich uczniow P. JEZUS, gdy się ná tych dwu, iż je do czci y stárszeństwa uprzedzić chćieli, obruszyli. Przyzwał ich á mowił: *Swietcy pogáńscy Pánowie ná urzędziech roskázuią y pánuiz, y mocy swey nád poddánemi używáią. A miedzy wami nie ták będzie: kto chce być pierwszy, niech służy náśm y niewolnikiem będzie.* Jáko Syn człowieczy nie przyśedł áby mu służono: ále áby on służył, y zdrowie swoie dáł ná okup wielom.

W ktorych słowiech nie zázazał Pan áni umorzył w Kościele swym przełożenstwá, jáko tá nowa Ewángelia miuię: áby jeden nie miał być pierwszy y stárszy, ktoryby się o inne stárał, y ktoregoby wszyscy słužąc winni. Bo sam ná się Pan ukazał: iż jáko on był Pánem y mistrzem ich,

Głupstwo wielkie czci pragnących. Judic: 9.

Est: 3.

Dzieci imo głupstwa.

Robić á proić, á kielich Chrystusow pić w cierpliwości.

Chrysof.

Zazdrość jako Pan leczy.

Przełożenie swiá Panie słu.

Błogóślawny co ná swym prstáie. Judic: 9.

Przypowi Jonaty, z drzewa lecie krol bieráły. Judic: 9.

Luc: 12.

ich, tak po sobie rząd w domu swoim mieć chciat: aby jeden slugá jego był nád czeladką jego, jáko jest u Łukasza S. y bez takiego rządu nie podobno aby co trwać mogło. Y nie głupszego być nie może, jáko Kościołowi Chrystusowemu y krolestwu jego to bráć, bez czego żadna ná świecie Rzeczposp: y dom pojedynkowy stać nie może, któzby bráci służył? Oto Pan mowi: stárfzy ma bráci służyć. Ktozby je opátrował, bronil, jednał, náuczal, y ná pasze jáko owce prowadził? Ten nierząd niech u heretykow zostaie, który stárfzego y sędzięgo, ktoregoby o náuce słucháli, nie máiąc wieczne y nieuwiárowáne niezgody ná zgubę swoię tuczã y karmiã.

Nie masz czego záyrzeć ná urzędach.

Pytać wiele im przybyło co wysoko siedzą.

Nie zgánił Pan stárfzeństwa: ále zázdrość zleczył. Nie masz czego záyrzeć tym co ná urzędach y wysokich mieyscach siedzą. Jeśli głupi są, smiac się z nich, urzędu ich ochraniając, możemy. A jeśli mądrzy, uzalic się nád nimi, słuźno jest. Jeśli z głupstwa z tego się kocháią, iz wysoko nád inne siedzą: pytamy ich co im z tego przybyło, y wiele im łokci do wzrostu się náddáło? wiele im zdrowia y do żołądká áppetytu przystąpiło? jeśli lepiej spią, jedzą, niżli pierwey? jeśli pokoju większego záżyią? O nędze záżyią. Co im przyczyni sto slug, gdy dwa usłużyć mogą? nędze mu y dymow do głowy y pracy á słyskowánia przybédzie: á wczásow ubédzie. Co mu pieniądze ktore zámyka y zbiera pomagá: gdy ich jeść y z sobã po śmierci wziąć nie może, jeśli ich ná duchowne potrzeby nie obroci? Smiechu godny jest, co sobie próznych kłopotow przybiera, á wiatrem się sławy ludzkiey karmi. Práwie głupi jest, kto wysoko siedzi, á głowy po temu nie má. Bo ná dol pátrząc, jáko cieślá słábey głowy, spádnie y bárzo się stłucze, abo szię złomi.

Błogosławiony co ná swym przestáie. Judic: 9.

Przypowieść Jonatás, jáko z drzewa w leśie krolá obierali. Judic: 9.

Błogosławiony jáko on Jonatás w przypowieści zámknął, kto ná swym przestáie: wiedzác iz má to, nád co mu ze czci y urzędow ludzkich nic nie przybédzie, ále raczey co mu ná nich zginác może. Ten co nic w sobie y w domu sercá swego nie má: do cudzego się kwápi. Zmowily się, práwi, drzewá w leśie aby sobie obraly Krolá: y posłaly do figi, prośšac aby im byla Pánem. A ona rzekla: Slodkość swojá y opuścic, á innym ktorzy takiey nie máią pánowác nie moge. Toz odpowiedziáło winne y olinne drzewo. Až posłaly do tárnia y ciernia, aby ich Krolém bylo. Ono bárzo rado ná tak wysoki urzãd się podnieść chciá-

to. Ale gdy tárnie uschlo, á od slonca się zapałilo: wšytkie drzewá wysokie wielkie od niego zgorzaly, y z nim záraz poginely. Mądry y bacny, ná cnoćie y sumnieniu swym y potrzebách swoich wiernych y spokojnych, y ná obietnicách Boskich przestájący: ná urzędy się y pánowanie nie kwápi. A ten co nic smácznego w sobie y uznánia sámego siebie nie má: urzędow prágnie; w ktorých z głupstwa y z hárdości, y z złego dostátkow y czci świeckiey używánia: sam siebie y Rzeczpospolitã gubi. Przeto nie masz czego záyrzeć tym, co wysoko ná urzędziech siedzą.

Uzalic się nád urzãdnikami dobroci.

Lecz jeśli są mądrzy, y poboźni, y práwi urzãdnicy Chrystusowey trzody ktore sam Chrystus powołánim swoim ná urzãd wpycha: uzalic się nád nimi, y Páná BOGA pilnie zá nie prošic mamy, á záyrzeć im nie mamy; bo słuźy są y niewolnicy u wšytkich. Jáko się náš naywyzszy Pásterz Papieź pisze: Niewolnik niewolnikom Božych. Káždemu usłużyć, y o káždym myšlic, dobry urzãdnik muš: aby nie jemu sámemu, ále ludziom y bráci jemu poruczoney bylo dobrze; y zá káždego Páná BOGU liczbę dá, jáko potrzeby y zbáwienie jego obmyšlat. Tym rozny tyran, y pogánin od Páná y Krolá Chrzešciánskiego; iz tyran dobr poddáných swoich y poslušzeństwa ich, ná swoy pożytek, pompy y przepychy używa: á Chrzešciánski urzãdnik wšytko ná pożytek Rzeczypospolitey y poddáných swoich obraca.

Herb: 13. Służyć poddánym Pánowie máią.

33
33
33

O by tácy urzãdnicy w Košciele Božym duchowni y swietcy byli: jákoby szczęšliwie Košciól kwitnal. Ale takie Chrystusowe postanowienie, w sámých się sńac Zakonách y Kláštórách zámknęło; bo u nich stárfzy žádných dochodow nie má: jedno szczerým jest slugã y nędznikiem u wšytkich, ten ktory wšytkim rozkázuje; o ktorých jáko o dzieciách myšli, sam się naynędzniey w pracy wielkiey y kłopotách máiąc. Przetož u nich do urzędow się nie ubiegáią, ále od nich uciekáią: á przymušzeni poslušzeństwem, sami się ná wzor Chrystusow zá inne y dla innych nie jáko morzą; innym pokoy czyniac, sami dla wšytkich wielki máią niepokoy, y drugdy swiętã śmierc y męczeńskã koronę.

W Zakoniech ten rząd Chrystusow został.

O JEZU náš, wzbudź w košciele twoim urzãdniki takie, ktorzyby swoich pożytkow y czci swoiey nie miłowáli: ale ná cie samego robili, jáko wierni słuźy nád czeladką, nie swojá ále twojá: nád slugá.

Luc: 12.

ługami Pána swego, jako prawnici niewolnicy niewolników Twoich. Odfodźze im Twój kubek y przykład pánowania Twego nád Uczniámi. Tyś im Pánem będąc służył y nogi umywał. Tyś ich niedostátki znošil. Tyś zá ich dobre y zbáwienie zdrowie Twoje dáł. O by te go kielichá smáczno skosztowáli, á mowili

z Apostołem: *Nie šukamy wášych mášę- z. Cor: u. tnošci y dobrego mienia, ále waš, bo nie šynowie Oycem škarb zbieráig, ále Oycowie šynom.* Wšytko z chućiá dam ná waš, y šam šiebie dam zá zbáwienie wášze. Dayže im Pánie tákie serce y wykonánie. Ktory z Oycem y z Duchem Šwięty m kroluiesz ná wieki BOG jeden, Amen.

Ná dzień S. WAWRZYNCA Męczenniká.

Wielce pámiętne y przezacne męczeńšwo S. Wáwrzyncá w Košciele Božym šynie, y šynáć będzie áž do škončenia šwiátá przez ošobne y dziwne dzieie w nim, y Šwiętego tego wielkie, á u Pogánštwá y wšytkiego Chrzešćiáňštwá wiadome męštwó, y goráćá ochotę do čierpienia; w ktorým wiáre S. nášę y Chryštušá nášzego y náuke á prawdě jeho, z ktorey Ńię po dšiz dzień Košcioł Šwięty wešeli, znáćnie bárzo wyšwiádczył. Przetóž pámiętke jeho tym Šwiętem Pánu BOGU záń dšiękuiáć, Košcioł obchodži. Štárzy y Šwięci y

wielcy Doktorowie, jáko Ambroży, Augustyn, Leo, Prudencius, Euzébius E-mišeňski, Chryzologus, Máxymus, y in- ni, jeho dzieie y žywot y męczeńšwo šlawili, y w pišmie zoštáwili. Z ktorego pożytecznie niečo w pierwšey čęšći ka- zánia zá pomocá Božá przyniešiem ná utwierdzenie štárožytnošci y náuki nášzey Apostolškiey Kátolickéy, w ktorey tož dšiz mamy y wyznawamy, co Šw: Wáwrzyniec wyznawał y wierzył. Y co Ńię tákú štárožytnošćá y tákim krwie šwiá- dečtwem zmocnišo.

PIERWSZA CZĘŚĆ,

O náuce wiáry ktora miał S. Wáwrzyniec, iz tá jest po dšiz dzień w Košciele S. Kátolickim Ržymškim.

LAcno z kiláš dowodow poznáć: iz tá náuka Apostolška y mę- czeńška trwa w Košciele Šwię- tym Ržymškim, ktora zá čzá- Ńow onych, to jest we dšwiešcie y šo. lat po Chryštušie, gdy Šwięty Wáwrzyniec jest umęczon, kwitnešá. Naprzod o ro- znošci šlug Košcielnych štanu Duchowne- go, z tego Ńię žywotá Šwiętego Wáwrzyn- cá dáie znáć: iz w štárožytným Košciele Apostolškim byli Dyákonowie od Bisku- pow ná mieyšcá Apostolškie wštepujácych kładženiem ręku pošwięceni, jáko jest w Dzieiách Apostolškich. *Lud obráť Ńiedmi Dyákonow, y poštáwili je Apostołom: á oni modláć Ńię ręce ná nie kładli.* Powinnošć ich tá byšá, áby ulžywájáć pracy Apo- stolom, šzáfárštwem Ńię pieniędzy Košciel- nych báwili: dobrze Ńižáć, á z nich po- trzeby wšytkich wierných, á zwišzčzá w dow y ubogich opátruiáć. Ná on čzas Košcielny škarb był wielki y bogáty. Bo káždy ktory do wiáry przyštápił, przeda- wał dla ubogey bráći učeštnikow wiá-

ry Ńwoię máiećnošć: pieniádze do Apo- stolow oddawał, áby je oni rozdawáli, jáko komu byšá potrzebá. Y wšytscy rovnými byli w máiećnošci, á žaden ubo- gi y žebrak miedzy nimi nie był, špolnie y miernie z jedney škrzynki wšytscy žyjáć. Tá byšá goráćá ná on čzás mišošć Chze- šćiáňška.

Wiedzieli Apostołowie iz to dšugo trwáć nie mogšo: ále w nich goráćošci oney do uboštwa Ewángelij S. y do mišošci opátro- wánia ubogich bráći gášić niechćieli. Tá zabáwá Dyákonow trwášá dšugo w Košciele, y Biskupi y kápláni, nie o do- chodách y jáłmužnách y škárbách Košciel- ných nie wiedzieli: šámi tylo Dyákonowie wšytkým šzáfowáli, y Biskupom y káplá- nom potreby do žywnošci oddájáć, y wdowy ubogie žywiáć. Tákim był Šwię- ty Wáwrzyniec šlugá Košcielnym y Dy- ákonem. Jáko o nim S. Leo pišze, y hi- štorya ukázuie.

Ále nie ten tylo šam uržád był Dyá- konow w šzáfowániu dobr Košcielnych: *ale*

I.
O rožnošci
šlug košciel-
nych.

Ařtor: 6.

Košcielny
škarb za A-
potołom.

Clem
libr: 2
14. Cor
Cypr
de lapl

Hom.
in Ma
Episto
Leand
in J

Ařtor:
Libro
Baptif

Sermo
S. Vin

Serm. de S.
Laurentio

Dyákonow
dla šlučby
Omar

ale był infzy dáleko pierwszy y więkzzy. Bo oni Biskupom y kápłanom u ofiary y Oltarzá służyli: jáko to po dziś dzień w Kościele czynią: y SAKRAMENT Przenayświętzy ciáśa y krwi Páńskiej rozdawali. O czym Uczniowie Apostolscy świádczą, jáko Klemens uczeń Piotrá Sw: y męczennik, Cypryan; y Ambroży Święty o tym Sw. Wawrzyńcu piśze, iż tak ná Syxtusá Papieżá kápłaná y Biskupá swego, gdy ná śmierć był prowadzony, wołał: *Gdzie idziesz Oycze bez syná? Kápłanie Sw. gdzie się bez Dyakóna kwapiś? tyś nigdy był nie zwykł ofiary bez służy abo Dyakóna ofiarowác. Temu ktoremus tonárzystwo spránowánia SAKRAMENTOW zlecał: tonárzystwá krwi twoiey bronisz?* To Święty Ambroży. Toż się z Liturgij Świętego Chryzostomá y z kazánia jego pokázuie. Y z Grzegorzá Świętego który piśząc do Leándrá, dyakóniá zowie słužbą Świętą Oltarzá.

Y sam rozum ukázuie, iż ná to áby máiętnością Kościelną száfowali dyakónowie: poświęcenia im było y kładzenia rúk Apostolskich, z którym się osobná sáśká Bolka jáko ná rzecz wielką wlewa, nie potrzebá. Bo to y wdowy czynily, y káždy świecki nie poświęcony száfowác Kościelnemi dobry może. Lecz u Oltarzá y ofiary służyć, y rozdawác Nayświętzy SAKRAMENT: osobny jest urząd y moc, który poświęcenia y sáski Bozey do tego potrzebuie. Zwłaszczá iż dyakónowie w niebytności kápłanów y z ich poruczenia, chrzcic też mogli. Jáko to Filip jeden z onych siedmi czynił. Jáko stáry Tertullian nápiśał: *Práwo do obrztu naywyższy Kápłan má, y po nim kápłan y dyakón.*

Mogli też z poruczenia Biskupiego kázác, y słowo Boże powiádac, jáko Szczepán Święty y Filip czynił. Y o S. Wincentym męczenniku dyakónie Augustyn Święty świádczy. Acz to jest wásny sámych Apostolów y Biskupów ná ich mieyscá wstępujących urząd; ktorego iż y dyakónowie pomagác mogli: pewnie ono poświęcenie ich, nie tak się ná száfowanie Kościelnych skárbów, jáko ná száfowanie tak wielkich y Boskich około ofiary y SAKRAMENTOW y słowá Bozego urzędów, ściągáło.

Niechże ci mistrzowie nowi nie mówią, áby dyakónowie tylo dla świeckiego száfunku dobr Kościelnych poświęcáni byli. Infzy był więkzzy urząd ich, który się nigdy dla práwá Boskiego nie odmienia, który z poświęcenia idzie. A ten

száfowania máiętności odmienić się mogli y odmienil. Bo się zaś ná sáme Biskupy jáko ná gospodarze naywyższe wrocil: gdy się hárdosc dyakónów wszystkim, jáko stáre Niceńskie Concyljum námienia, u przykrzyłá. Ktorzy jáko tym Kościelnym ubostwem száfuią, nam się spránowác niewinni. Jeśli źle: P. Bogu liczbę dádzá. Jeśli dobrze, Boże im bądź zapláta.

Z czego y druga się rzecz ná utwierdzenie prawdy Kátolickiey z tákiej stározytności y krwi męczenijskiej pokázuie: iż záwždy w Kościele Chrystusowym, był Oltarz, byłá ofiárá, było kápłáństwo. Acz się ná przodku nie zwáli Apostołowie kápłánami: y innych ktore święcili ná urząd kápłáński: poki ono Aáronowe kápłáństwo trwáło, y Kościół on Sálomonow zburzony nie był: áby się ludzie nie odrázali, á nierozumieli iż takimi są kápłány jáko w stárym Zakonie, jákoby jeszcze stáry Zakon trwác miał. Ale skoro Kościół Sálomonow upadł, y kápłáństwo y ofiary jego, zginęły: Uczniowie Apostolscy kápłány się zwác, dla prawdziwey y lepszey ofiary nowego Zakonu poczęli. Co się pokázuie z Klemensá, Ireneuszá, Tertullianá, Justyná, y z dzisieyszego Wawrzyńcá, który Syxtá swego kápłánem, jáko się rzekło, zowie: y Oltarz jego y ofiárę do ktorey mu służył, wspomina. Niechże się tak Świętych męczenników y stározytności tákiej Kościoła Bozego wstydzą, ci ktorzy ofiárę ciáśa y krwi Páná nášzego wymiátáją y Oltarze burzą: á stoły prostego chlebá jáko y domá stáwić w náboženstwie swoim falszywym śmieją.

Tákież tu w tym męczenijswie tego Świętego jest świádeństwo o prawdziwym cieie y krwi Páná nášzego ná Oltarzu Chrześciáńskim, y o prawdziwym używániu jego. Bo ten męczennik ná kápłaná swego woła: *Tyś mi zlecił rozdawanie y száfowanie krwi Chrystusowej.* Nie prostego winá: ále száfowanie krwi Chrystusowej. Czego kto w rękú swoich nie má: jáko to rozdawác y tym száfowác może? Pewnie w kielichu który rozdáwał S. Dyakón krew Pánka byłá. Bo wirá y w Duchu brác ją káždy sobie może: rozdawác mu jey nie potrzebá. A tu my nie przym, iż pod oboiá osobá stáry Kościół SAKRAMENT Nayświętzy ludziom dáwał. Ale też wyznawamy, iż pod jedná tegoż czásu zá męczennikow dáwał; ktorzy sobie pod jedná osobá chlebá, dla nagłego do męczenijswá porwánia, ciáśo y krew Pánkę chowáli. Obádwá zwyczajie chwalebne są, á pierwszy pod jedná

Clemens
libr. 2. cap.
14. Constit.
Cypr. fer.
de lapsis.

Hom. 83.
in Matth.
Epistol. ad
Leandrum
in Job.

Astor. 8.
Libro de
Baptismo.

Sermo: de
S. Vincent.

de S.
urentio.
akónowie
słužby
ar.

2.
Oltarz y o-
fiára S. Wá-
wrzyńca.

Apostołowie
się ná przo-
dku kápłány
nie zwáli.

3.
O prawdzi-
wym cieie
Chrystus-
nym ná Ol-
tarzu.

W ponie-
dzialek
Wielkono-
cny.

jedną osobą w Jeruzalem, tym co nie ofiarują, niżli pod dwiema. O czym maź indziej dośc wywodow. Niechże jako wośk od ognia Sakramentárki fałsz, od tey prawdy starowieczney ginie, który nam prawdziwe ciało Pána nášzego y krew jego z Ołtarzá wykrásc usiluie.

4.
Wzywánie
Świątych.

Y tego się mijác nie godzi, iż ci którzy żywot S. Wáwrzyńcá piśali, zwłaszcza Prudencyusz stary bárzo, y rychto po Świątym Wáwrzyńcu żyjący, modlitwy tego Świątego wzywa. O czym są piękne jego wiersze. Co też czyni S. Augustyn, y Ambroży, y Leo, ná wielkie pohánbienie tych upornych ludzi, którzy Świąte męczenniki Boże, jedni z Niebá wymiátają, á drudzy je umárkami abo ná duszy zamartwionemi czynią. A drudzy, ten obyczay wzywánia Świątych od Grzegorzá wielkiego náleżony y záczyty być omylnie twierdzą. Gdyz Prudencjus y Ambroży S. dáleko są stársi niżli Świąty Grzegorz.

In Serm: de
S. Laurent.

Wspomina tenze Prudencjus w tym żywocie tego S. niektóre ceremonie Kościelne, jako ubiory Kościelne kosztowne z srebrá y zlotá, y świece y lichtarze. Z czego się dzisieysi heretycy śmieją: jako ludzie nie tey wiary y nabożeństwa, którą on wiek miał y ten taki męczennik.

5.
Ceremonie
do Mszy, y
ubiory, y sre-
brá, y świece

Práwie tácy są o jákich nápiśal Nazyánzenus plácząc á mowiąc o Aryánách: Jż Kościół y miejsca modlitwy ná groby obrocił: naczynie świątey służbie poświęcone, nieczystym rękóm podali. Ołtarze miśe, jako pismo mowí, zelżynie obálili: y młodź swoję sprosnych ná nie pieśni spiewác náuczylí: y wielkie á wspaniałe tajemnice násse wydálí, y z nich się ná trząśalí. To ten Świąty. Które słowá práwie służą ná te nášze

Oratio ad
Arianos,
& de seipso

świętokrádźce: którzy Kościół wyłupi-
li, y naczynia służby Bozey w srebrze y
złocie wybráli, y domy Boze popuścizyli.
Piśze Theodoretus, jako Julián Apostátá
Cesarz, starostę jednego w Antyochij po-
stał: áby z Kościołá u Chrzęścián wybrał,
to coby w nim nálażł: on się ná onę
wspániáłość y dostátek, który w Kościele
uyżzał, zdumiáwszy, rzekł: Patrz jakim
kosztem y naczyniami Synowi Maryi służę.
Y ustráżony nie ruszyć nie śmiał. Nabo-
żeństwo starowiecznych Chrzęścián wolá-
ło Kościół ubierác y zdobíc, niżli żony
y corki. A ci ludzie ináczey czynią. In-
szy to narod, infza krew.

Hiś: Ecel.
li. 3. capit.

Nákoniec witydźcie się starożytności
Chrzęściáńskiey máią, którzy pánięstwo
y czystość wdowiá gánją, ábo śluby ná
nie uczynione psują. Bo z tego żywotá
pokázuie się, iż Świąty Wáwrzyńiec, py-
tány od starosty o skárby Kościelne: uka-
zał pániętki jako drogic kámienie, y
wdowy jako złoto, y ubogie jako srebro;
w takim się, práwi, skárbie Chrystus náśa
kocha. Já innych nie mam, próżno się
łákomstwo twoie nádzieją infzá cieszyć
ma. Dawny y jeszcze od Apostołów zá-
czyty jest stan czystości pánięńskiej y wdo-
wiey: którą się Kościół Świąty zdo-
bi, y modlitwami ich czystemi wspiera; którą
ci gárdząc, nie pokazują się być synami
tey Ewángelij y náuki, która w Świątym
Wáwrzyńcu bylá; ále inney dáleko od tey
różney. Niechże náś ten Świąty męčen-
nik w tey wierze, o którą umárł, modli-
twą swoią umacnia, y wesela náś tego
pomaga: iżeśmy tey wiary, którey on był,
z łáski Bozey dochowali, á od niey się o-
derwác przeciwnym náukóm nie dáli,
áni damy ná wieki.

6.
Pánięstwo
y wdowięstwo

W T O R A C Z Ę Ś Ć,

O wykładzie y náukách dzisieyszey Ewángelij, o umartwieniu
y w zárdzeniu sámeho siebie y náśladowániu Pána
Chrystusá, y o zaptácie y chwale Świątych.

Joann: 12.
Poganie do
kościółá Sa-
lomonowego
chodźli y
Bogá onego
obwalili.

POganie niektorzy, mowí Jan S.
widźcie chćieli Pána JEZUSA,
ci którzy do Kościółá onego Sá-
lomonowego ná Świąto Wielko-
nocne przychodźli: w jednego BOGA
wierząc, ále Zakonu Zydowskiego nie
przyimując. Jákich było wiele, y mie-
dzy nimi on podskárbí Krolowey Murzyń-
skiej; y dla nich bylá osobná przegrodá
w Kościele, którą Porticus Salomonis zwa-
no. Ci słyszác o słowie Pána nášzego, y

cudách, y mądrości; y żywocie jego: użylí
S. Filippá Apostoła, áby ich do P. Jezusá
prowádził, żeby go widźcie mogli. A Filip
porozumiáwszy się z Jędrzeić S. prágnienie
ono ich Pánu powiedźli. Záczyt rzekł
P. Jezus: Przysedł czas áby nstáwiony y obja-
śniony był syn człowieczy. Jcśli ziárno psze-
niczne, padłszy ná ziemię obumrze: wielki
pożytek czyni. Jáko by rzekł: Do tego
czáśu tylo w jednym kácie świątá w tey
ziemi Zydowskiej sławny jestem: y to ná-
u wízy-

Narod
mierc
skiej m
się nar
Psalm:

Jako nie
ziem d
swey z
skien

Eccles: r

Narody po śmierci Pańskiej miały się nawrócić. Psalm: 4.

u wszystkich: bo moi domowi mną gárdzą: lecz gdy umrę, sławá moia wšytek świat nápełni, y poganie, y narody wšytkie mi się poklonią, jáko jest u Profokow opowiedziano. Y dał podobieństwo Pan JEZUS ná ziarnku pszenicznym; ktore poki samo w sobie jest piękne y zdrowe: nie rodzi ani pożytku czyni: ale gdy ná zimę w ziemi zgnije y obumrze: dopiero z siebie wiele ziarenek rodzi, tak iż z jednego sto ich będzie.

2.

A co sam Pan uczynił, nie żalując dla zbawienia świata zdrowia swego: to też uczniom swoim y nam wšytkim rádził: abyśmy się nie żalowali, ani sobie zgaźdzali, gdy o zbawienie nasze idzie. *Kto, prawi, miłuje duszę swoją, straci ją: a kto jeý ná tym świecie nie nawiądzi, ná żywot wieczny chowa ją.* Przez duszę, tu Pan rozumie pierwey zdrowie, a potym dobrá, wczasy, roskoszy, bogactwa, y wšytkie świeckie kochania, y żądze: ná których duszá z przyrodzenia y z natury skázoney ráda przestáie. Kto tak duszę y sam siebie miłuje, y jeý tego co chce tu ná świecie, y tego jeý w czym się skázone przyrodzenie nasze kocha, dopuści: ten ją gubi. Bo się do wielkich grzechow sposobnym czyni, ábo w nich już uwikłány leży. Jáko gdy chory dopuści swemu skázonemu smákowi jeść co chce: sam się zábija. Tak y duszá naszą chora y skázoney smák májaca: gdy sobie nie broni tego co zbawieniu jeý szkodzi, a zá swemi cielesnymi chęciami idzie: bez pochyby zginie.

Jako nie miłujem dusze swojej z pożytkiem.

Eccles: 18.

Jeśli, mowi Mędrzec, duszy twej dopuściś pożądlivości jeý: uczyni wesele nieprzyjaciolom twym. To jest zdrádzi cię duszá twojá, ábo samá siebie, y wyda się do nieprzyjaciol, ktorzy ná duszę twoję strzegá. Y przetoż rádzi: *Zá pożądlivością twoją nie chodź, y od swey woli się odwracay.* Człowiek niewie ábo nie czui, jáko sam z siebie ma nieprzyjaciela: a jáko sam siebie miłując, sam się gubi, gdy się nieporządnie y nie wedle rozumu miłuje. Nie uważamy przeciwnych w sobie skłonności. Ze dwu części różnych złozeni jesteśmy, y duszá naszą jest z cielesności y z duchowienstwá spoiona. Cielesność jest jáko głupi poddány, y sługá nie mądry: a rozum y duchowienstwo jest jáko Pan y mądry gospodarz. Cielesność chce wczasow, roskoszy, próżnowania, dobr, y sławy świata tego: Y nie dba o grzech, choc się godzi co ábo nie godzi, choc tego BOG zákazał, choc tego rozum y prawo Boże broni. Lecz duchowienstwo w teyże duszy y rozum, gdy widzi że to zbawie-

niu, y cnocie, y uczciwości, y drugdy zdrowiu szkodzi: przeciwić się winien. Jeśli się nie sprzeciwi y cielesności y samemu sobie, y duszy swey, miłując ją nieporządnie, rzeczy jeý onych dopuści: zábija duszę swoją. A jeśli sobie uwłoczy swoich wczasow, y ápetyty cielesności swey kroci, y pod rozum je y wola Bożą y rozkazanie Boskie podbija: zbawienie y wieczny żywot náydnie, y duszę swoją pozyskuje.

3.

Y dokláda Pan: Kto mnie służy, niech poydzie zá mną. Do przykladow nas swoich Pan wzywa: abyśmy świeckie te dobrá jáko ziarna w ziemię wšiewáli, y umarzáli je: zeby nam owoc rodziły stokratny y wieczny. Był Święty Wawrzyniec wolnym sobie ná świecie: lecz onę wolność wšiał w ziemię: to jest w Zakon Chrystusow, y został niewolnikiem Bozym; jáko Apostol mowi: *Gdy był nád inne wolny: uczyniłem się niewolnikiem.* A oná wolność świecka zgubiona y opuszczona, w Niebie práwą wolność synow Bozych czyni y rodzi. Był młody y urodziwy: zoną pojąc y záżył cielesnych roskoszy, y młodości, y urody mógł: lecz on słuchając Paná, młodość y roskoszy, y urodę wšiał ná roli czystości, y umártwienia ciała: aby tam obumárłá ná onę raykę młodość, ktora się nie starzeie, wyrosła. aby zá świeckie máse roskoszy, one mu się wieczne urodziły. Mógł Sw. Wawrzyniec ná świecie być bogatym, ábo był podobno: mógł z Kościelnych skárbow do zywności y dostátku nábrać sobie co chciał: ale pieniądze y skárby wolał wšiac ná rolę ubogich wdow y sierot, chromych y ślepych: aby ná oney roli zakwitnęły, a stokratny ná inszym świecie pożytek przyniosły. Jáko Páwel S. písmo ono przywodzi: *Rosproszył, to jest wšiał w rolę; w ktorą rolę? dał ubogim.* Ręce ubogich, są rolę wielce urodzayną y stokratny owoc oddájącą. *Bo spráwiedlivość jeý, to jest zapláta zá játmuznę, trwa ná wiek wiekow.*

Jako ziarno wšiac w ziemię. Wolność.

1. Cor: 9.

Młodość jáko wšiał Sw. Wawrzyniec.

Bogactwo jako wšiał.

2. Cor: 9.

Zdrowie jáko wšiał S. Wawrzyniec.

Wczasy cielesne jako wšiał.

to ná rolą wyznania jego, ná męczeństwo dla niego, y ná chwałę jego, áby on z tego był uczczon. O byśmy tácy dobrzy gospodarze y rolnicy byli, á o pożytkách swoich wiedzieli: jáko zá jedno ziarno dobrych uczynkow y wzgárdy tych dobrých świeckich málych niepewnych, wielkie żniwo y brogi y gumná wiekuište mieć mozem. *Kto skąpo sieie, mowi Apostol, będzie też żgł skąpo: ále kto boyny ku Pánu BOGU y jemu jest bogáty: naydzie wielkie błogostáwienstwo y bogáctwo nieodmienne.*

1. Cor: 9.

4.
O zapláćie
zá siezbę y
oranie nie
wątpić.

Nie wątpmy o zapláćie dobrego żniwá, gdy robic y orác y siać będziem. Bo dokláda Pan: *Gdzíem ja jest, tám y slugá moy będzie, y uczci go Oćiec moy.* A kto nam większe błogostáwienstwo dáć może, y robocie y cierpliwości nástey powodzenie: jáko ten ktory y sílę do wšytkiego dáie? Kto nam deszcz wczesny, pogodne powietrze, słońce jáсне y wzrosty y plenność dáie: jedno ten co wšytko w ręku ma? Temuž słužmy pełniąc wolá jego, á chodząc śládem przykłádow ná wzor Świętego Wáwrzyná, tám będziem gdzie Chrystus jest.

Jáko P. Bog
czci slugi
swoie.
Hester: 6.

Jeśli on Krol wielki Asswerus uczcić umiał y mogł zásluzonego slugę: jáko Pan BOG nie więcey uczci? Co, práwi, ma się dziać, z tym ktorego Krol uczcić chce? y odpowiedział jego Woiewodá Aman, mniemájąc áby jego sámeho uczcić miał: *Ma być, práwi, obleczony w sáty Krolewskie, y ná koniá jego żywoťnego wšadzony, y ná głowę jego wdziana być ma korona, á naypiernwšy Pan koniá pod nim wódzić y po ulicách y rynkách wóláć ma: Tak uczczony będzie ten, ktorego Krol uczcić chce.*

O nędzna czci świecka, gdy się do oney wieczney przyrowna. Tu Krol raz uczci, á wnetze potym się z ládá przyczyny rozniewa y obiećć slugę káże, jáko temu Amánowi uczynił. A Niebieski Krol w przyázni nigdy nie odmienny. Tu száty swoje krol ná slugę wdziać może: ále zdrowia mu y wzrostu áby w nich chodzil dáć nie może. Tu złotá y piędzy wiele mu dáć może: ále go od śmierci wybáwić nie może. Tu krol naywyzszy sławic slugę wšytkim y kłániáć mu się roskáze: ále sławá tá jáko dym y mglá trwáć nie może, y nic nie przybywa temu kogo ludzie chwálá. Lecz Niebieski Krol stáłá y wieczná chwałę dáie Anjołow swoich, y Świętych swoich, y swey chwály uczestnikiem czyni slugi swoie: z ktorey im wšytkie dochody y bogáctwá Niebieskie przybywáią.

O jáko dziś uczczony jest Wáwrzyniec Święty nie tylo w Niebie ále y náziemi, jáko o nim Leo Sw. mowi: *Od wschodu słońcá áž do zachodu świátłość dwu Lewitow jáśnieie: Jerozolimá Stefanem, á Rzym Wáwrzyncem.* Pláći mu się jego czystosc niewypowiedziánemi roskoszami: száfowanie skárbow, bogátemi y wiecznemi dochodami: jego męstwo zelázem y ogniem nie odstrázone, wielkimi koronami: Jego kratká ná ktorey się upiekl, pláći mu się niezliczonemi ochłodami. Kto cię nie sławi naymilšy slugo Ostarzá Chrystusowego? Kto cię nie miłwie żołnierzu mocny, ktoryś się ogniem jáko zimná wodá chłodził, á w cierpliwości, śmiechem okrutniki odpráwował, ná krácie oney gorácej mowiać: *Dopieklá się pieczonka: u-krawaycie á pożywáycie, á ná drugi bok obrácaycie.*

O niesłychána cierpliwości. Przetos miała Anjoły ktory cię scieráli y chłodzi-
li. Kto się twoiey gorácości nie dziwuie, ktoraś się ná te roskoszy męczeńskie kwápił. Niechciałes przed sobá stárego kápláná puścić, bojąc się zá jego śmierciá wolności. O jákoś wesoło proroctwo jego uslyszáł: *Po trzecz dniách zemná poydzieš, á jáko mlody ciężey pociągnieš, y więcey zarobiš.* Co to zá roskoszy tákie ná ktoreś się kwapił? Práwie: Ále nie tym co świat miłujá, á y sukni dla Chrystusá upalic niechcá. Nie tym co się sámi y duszę swoię miłujá: dopuszczájąc się tego czego práwo Boze y dobry rozum broni. Ale tym ktory sámi sobá gárdzá, á ziar-
nem się w pokorze w ziemię miecá, y tu dla Chrystusá zgnic y umrzec chcá, czekájąc szczęśliwey wiosny y żniwá dobrego.

O BOZE náš, wzbudź w Kościele twoim tákiego ducha, ktorym tobie ten Święty służył: ábyśmy im nápełnieni, to miłowáli co on miłował, y to uczynkiem wykonáli czego on náuczał. Niech słu-
dzy Ostarzá twego będą przebránym ziar-
nem, y czystá pszenicá twojá w przykła-
dzie y náuce: áby owoc pełny y sowy z ich się pracy y umártwienia puszczał; áby y kazaniem y SAKRAMENTOW rozdawaniem, y dobrym máiętności Ko-
ścielney száfowaniem, wielki pożytek chwale twoiey przynošili. A jáko ten Święty płomienie ognište ná cieie swoim ugásił: tak nam day cielesne zádze násze y chciwości stárego Adámá umorzyc: y ogień tey piekielny poządliwości, wodg láski twoiey y pomocy zálewáć. Przez JEZUSA Chrystusá, Amen.
Ná dzień

Uczczony
dziś S. W.
wrazyniec.

Her-
tego
w pi-
ca

Lu

Ná dzień w Niebo-wzięcia Prze- 536 czyſtey Mátki BOZEY.

Święto za-
płaty służb
Mátki Bożey

4. Reg: 4.

WInne Świętá Przechyſtey Mátki BOZEY, wspominaemy wielkie y ſwiátu ſzczęśliwe, y táie- mnicie wiary náſzey nápeſnione ſprawy jey, y przedziwny żywot jey ná ziemi; á dziś dokonanie y zapłaty jey ná ziemi ſławim. Dziś: jeſli ſię máſe rzeczy do nay- wyższych przyrownywać godzi: rzekł jey Pan y dziedzic wſzytkiego Niebá, wielki Krol Syn jey, to co rzekł Elizeuſz do Sunámity goſpodyni ſwoiey: *Otoś nam pil- no we wſſytkim ſłużył: coż chceſz ábym dla ciebie uczynił? Maſłi jáką potrzebę u krolá ábo u hetmána, monić o cię będę.* Wielka ſługá Boża MARYA. Żadna tá- ką ſługą Pánu temu nie ſłużyła. Wielka goſpodyni, żadna do takiego domu goſciá- takiego nie przyięła, áni go tak uczciła. Wielka Mátká: żadna takiego ſyná nie powiła. Wielka uczennicá: żadna tak miſtrzá tego náuki nie poymowała y nie chowała, y tak pilno nie wypeſniała, y tak u nog jego nie ſiedziła. Przetó- wielkie też zapłaty dziś wzięła. Nie od Krolá ſwieckiego, áni od jego Hetmána: ále od tego co krole dáie, y ikłáda: y he-

tmány ſzczęści y poniża. Nie Elizeuſzo- wi przezacnemu Prorokowi ſłużyła: ále Pánu y Tworcy jego, Kto uważy jey poſlugi, jáko była Pánu náſzemu y Már- thá y Mágdalená, y owszem taką jáką ná ſwiecie żadna byc y więcey wyſluzyc nie mogła: pozna iż wielkiey nád inne wſzy- tko ſtworzenie y nád ſáme Anjoły, czci y zapłaty godna. O czym wdzięczno nam bárzo mowić. Boże áby y wam ſłuchać ſię nie przykrzyło; jedno boleſć ſerdeczna wyciſka, ſłuſzny gniew ná te, którzy jey czci y zapłaty ná ziemi y ná niebie uy- muią: y onę zelzywie wspominać ſmie- ią, y Dobrodzieyki naywyżſzey ludzkiego rodzáiu uſzanować, y Mátki BOZEY uc- cić nie umieją. Mowią iż o niey piſmá, y o takiey jey czci jáką jey Kátolicy czy- nią, nie mamy; á iz jey próżno piſmá nie wſáne przycytamy: y próżno ludziom y Doktorom y Koſciółowi ſtárożytnemu o jey zacnoſciách y chwale wiarg dáiem. Sprawmy ſię z tego á ná nie ſię pozáluy- my: á potym zá pomocą BOŻĄ, do wípo- minania wyſlugi jey, y porádowania ſię ze czci y zapłaty jey przyſtápi-
m.

PIERWSZA CZĘŚĆ,

Jáko nam piſania y roſkazania ná uczczenie Mátki Bożey nie potrzebá, y jáko ja Koſciół ſłowy piſmá S. czci, y Doktorowie Święci ſtárożytni ſławiá.

Heretycy y
tego co jeſt
w piſmie nie
czynią.

Luc: 1.

Cil ludzie niewiem z jákim bacze- niem káżdą rzecz z piſmá wyra- żonego mieć chcą: y temu ſáme- mu wierzyć ſię obeymuią, co w jáſnym piſaniu widzieć mogą. Oboiá rzecz u nich próżnoſci pełna: z jedney omylnemi, á z drugiey nieroſtropnemi bárzo ſię pokázuia. Bo im wiele jáſnego piſmá y o innych ártykułách y o czci Przenayświętſzey Mátki Dziewice ukázu- iem: á przedſię wedle piſmá onego wiary y uczynku nie máia. Oto jáſne piſmo gdzie Anjoł z poruczenia Troyce Świętey chwali, ſławi, czci MARYĄ: álec o to dbáią: czemu z námi tego nie czynią co Anjoł? Co czyni y Elźbietá Duchá Świę- tego pełna: czemu tego nie czynią? Ale y dziátek tego pozdrowienia nie uczą, y ſámi go drudzy nie umieją, á z náſ ſię Anjelſkich náſłádowników ſmieią: iż tę chwałę jey, ſzerzym, y powtarzamy zá-

wždy. Otoż im ſzczere piſmo pomaga, otoż prawdę mowią? iż to tylo czynić chcą, co w piſmie jáſne náyduia.

A gdy mowią: nie máſz tego w piſmie, áby to co Anjoł czyni, myſmy też czy- nić mieli: ácz y to jeſt piſano, iż Świę- tych náſłádownicé mamy: ále by dobrze nie piſano, tedy to ſam rozum wyciąga. Roſkázowác tego y piſać nie potrzebá, kto wie iż BOG jeſt, áby go káždy czcił y chwalił; bo to ſam rozum y domyſł ludz- ki każe. Toż mowim o Mátkce Bożey. Kto wie y wierzy, iż MARYA jeſt Má- tká BOGA naywyżſzego, Krolá y Páná mego: byłby głupſzym niźli oſiel, gdyby rzekł: nie będę jey czcił, áz mi Krol Syn jey każe. Skoto oſłowi owies ukáżą, nie porzebá mu roſkázowác áby go jadł. A tym potrzebá roſkazania áby Mátkę Bo- żą czcili. O nierozumie, jákoś ślepy.

Gdy dworzánin krolewski do páſácu y po-

Uluuz

Co ſam ro-
zum wycią-
ga, ná to pi-
ſmá nie po-
trzebá.

y pokoju krolewskiego wniść chce: odzwier-
ny się pyta, jeśli go krol przyzwac y
puścić kazał. Ale gdy Syn Krolewski
idzie, daleko więcey gdy Mátka idzie: bez
pytania drzwi wnet odmyka. Listow y
písmá obcy y nieznáiomí potrzebują, gdy
do miásta obronnego wieżdzą: ále syn
Krolewski, y Mátka, bez listu wieżdzą, y
cześć ma powiną od poddánych, choc
im Krol tego nie roskázuie. By najmniey-
szey literki w piśmie nie było o czci Prze-
nayswiętzey Mátki: winnibyśmy ją uszá-
nować, przez to sámó, iż ją znamy iż
Mátka Bożą jest.

Listow y pi-
smá obcy po-
rzebują nie
domowi.

Święte pi-
smo skąpe w
powieści i kto-
rych się do-
myślić mo-
żem.

Niewiedzą ci ludzie jáko skąpe jest w
powieściach písmo Sá nic nie mowi, cze-
go się rozum domyslić może. Niewiedzą
jáki jest rozum y baczenie tych którzy
Duchem Świętym písali: iż wielkich rze-
czy woleli zámilczec, niżli je písac: wo-
leli je uczcić milczeniem niżli písaniem.
Dostyc ná tym iż wiára Kościelna zna
MARYÁ za Mátkę Bożą, iż y písmo y
Anjoł z Niebá za to ją ma y czci, y dzi-
wnemi słowy pozdrawia: zátym wszytkie
czci dánia, tey Mátce nád stworzenie
wszytko rosta. Ten jey czci takiey nie
dáie, który nie wierzy áby BOGA pra-
wego urodziłá; jáko ci málo nie poháncy
Aryáni nowi.

W Epistole
y Ewángelij
czemu takie
písmá w ten
dzień kła-
dzą Kościół.

A iż ná cześć Nayswiętzey Mátki we
Mszey, y Epistole, y Ewángelij, y w śpie-
waniu Kościelnym kładziem písmo, które
sámemu Synowi Bożemu ábo mądrości
Bozey, która jest tymże Synem Bożym,
służy: grzechu żadnego áni błędu nie máz.
Y owszem chcę ku Przeczystey Pánnie jest
wielka y chwalebna w tey mierze. Wie-
my iż ono písmo z Ekklezyástyká: *We-
wsytkim szukám pokoju: o Synu jest Bo-
żym. Wiemy iż tá Ewángelia o Márcie
jest y o Mágdalenie; y do Mágdaleny
rzeczono: *przenyborną sobie cząstkę obráta.*
Ale też to wiemy, iż to co sámemu Chry-
stusowi służy: ludziom się też y Apostołom
jego Świętym dáie, ácz infzym á nie wła-
snym obyczáiem. *Sam Pan Chrystus jest
światłość światá: á jednák Apostoły ná-
zwał światłością światá. Sam jest opoką
wiary nászey: á wády Piotrá nazwał opoką.*
Sam jest Synem Bożym; á przedsię Świę-
te zowie synmi Bożymi. Inákzymci o-
byczáiem: to jest; z podobieństwá nie z
własności.*

Tytuły słu-
żące Chrystu-
sowi dáją się
ludziom.

Matth: 5.

Matth: 16.

Joann: 1.

Judic.

Komu krzywdá iż one słowá które ká-
pláni mowili do Judyt, Nayswiętzey Má-
tce dáiem: *Tyś sławá Jerozolimska, tyś u-
weselenie Izráelá, tyś uczciwość ludu ná-
šego. Komuż tu krzywdá? Nie Judy-*

cie, która bylá daleko podleysza, á przedsię
jey taką cześć Kościół dáie. Jeśli oná
takich bylá godna, tyśiąc-kroc tá nászá
godnieysza. Komuż krzywdá, iż to co o
Mágdalenie Pan rzekł: *naylepszą sobie czą-
stkę obráta.* O Nayswiętzey też Pánnie
mowim: która jest daleko niż Mágdalená
zacnieysza.

Ale krzywdá, mowią, Synowi Bożemu,
gdy się słowá jemu służące ná Mátkę je-
go kładą. Oto nie krzywdá gdy je sam
Pan ná Apostoły kładzie, á światłością je
światá zowie, y Piotrá opoką, y Zbáwi-
cielem písmo Jozefá zowie. Bo jest iná-
kwsze w tym rozumienie. Jáko w poklo-
nie gdy się także ciásem kłáním BOGU
jáko y Krolowi sámó rozumienie, y myśl
wnętrzna on poklon sádzi y dzieli: iż się
ináczey BOGU, á ináčey Krolowi kłá-
niam. BOGU jáko Tworcy memu: á
Krolowi jáko Bożemu służyć y námiestni-
kowi. Tak gdy te słowá z písma czyta-
my: inákwsze rozumienie mamy o mądro-
ści niestworzoney, á inákwsze o przezacney
Mátce jego, jáko o szczerym stworzeniu.

Jáko w tym śmieją Kościół wszytek
sádzić, y jego rozumowi przygánić: *Wiem dla czego, iż synámi z Kościołá
tego, który jest stározytny Apostolski, nie
są, áni Duchá tego máią, który był w
Oycách Świętych: áni są w tym narodzie,
o których Pánná tá prorokowála: *iz mię
dla tego zem jest Mátka Bożá błogosławic
będą wsytkie narody.* Ci ludzie nie są
miedzy temi narody; przetoż Pánnie
sławy zayzrą; przetoż jey przyiáźni żadney
nie pokázuią áni mogą. Y nie był jeszcze
żaden heretyk któryby jey sprzyiał. Znac
iż wszyscy z onego ządłá węzowego po-
chodzą, który oney białogłowkiey nodze
sídłá stáwia.*

Słuchaymy jáko Święci stározytni Do-
ktorowie tę Pánnę sławią, jáko się we czci
jey kocháią. Stáry Ireneus tak o niey
mowi: *Ewá osukána, od BOGA odstąpiła:
á MARYA námoniona áby BOGU possu-
śna zostála: áby u dzieńce Ewy Mária
dziewicá pośredniczká bylá, ábo się za nie
wstáwiála.* Patrż jáko ją pośredniczká
Ewy, á zátym y wszytkiego rodzáiu jey
zowie. Y Tertullian także przed lat trzy-
naściami napisał: *Gdy jeszcze dzieńce
bylá Ewá, w krádo się w nie słowo które
śmierć zbudowáło: Także w Pánnę npro-
wadzić się miało słowo, które zbudowáło ży-
wot; áby to co przez tę płeć udáło się ná
zgubę, przez tęż płeć obróciło się ná zbáwie-
nie.* Obacz jáko ją czyni zbáwienia światá
wszytkiego naczyniem. Także ją sławi Au-
gustyn

Słowa Syno-
wi Bożemu
służące jáko
Mátce Bożey
dáiem.
Genel.

Zaden her-
tyk Pánnie
Przenajświe-
tzej sprzyiał.
Genel: 3

Starzy świę-
ci jáko sła-
wią Mátkę
Bożá.
Iren: lib. 5

Lib. de car-
ne Christi.

Aug. serm.

de Sa
Epist
Ballo
In E
de S.
par
In Li
Ephr
de lau
Virgi
Cont
stor. h
Marth
JEZU
gan
Oboie
bre, y
mylno
praca
luda

de Sanctis. gustyn S. Ewá rozmnożyła grzech: á Márya zastuge. Ewá zabijaigc záškodziła: á Márya ożynwiáigc dobrze nam uczyniła. Y Hieronym S. toż mowi: Smierć przez Ewę, á żywot przez Máryę. Y inni, jáko Bernárdus, Anzelmus, Chryzologus, równáigc já z Ewą: czynią já prawdziwą Mátką wśzech żywiących, Mátką láski, Mátką y pierwiastką nieśmiertelności.

In Evang. de S. Decipara. Nie mniej wielką iey cześć dáigc Doktorowie Grecy. S. Athánazyus tak já sławi: Godzi się ciebie Pánno zwáć Pánię y gospodzą. Bo z ciebie wyszedł Krol Pan y BOG náš; chwaleń twoię Archánjót złożył przeświętną onę y pełną piosnkę czynigc: Zdrowáś láski pełná. My ucząc się od Anjótow, wychwalamy cię wielkim y rzeźwym głosem mowigc: Zdrowáś láski pełná, Pan z tobą: przyczyni się gospodze, y Páni, y Krolowa, y Mátko Boża zá námi. Y Chryzostom w Liturgiey swoiey do niey tak się modli: Prawdziwie słusno y przystoyno jest uwielbiáć ciebie Bogá-Rodzicę, zánwždy przebłogosławioną y niepokaláną Mátkę BOGA nášego: więkšey czci godniejšá niżli Cherubinowie, y chwalebniejšá bez przyrownánia nád Seráfiny. Y S. Ephr. tak já wynosi: Tyś jest wyjšá nád niebieskie obynátele, czci więkšey niżli Cherubin, świętoblińšá niżli Seráfiny. Y Cyryllus Alexándr: mowi do niey: Tyś skárbem wśsytkiego swiáta, przez cię Niebo podniesione, y przez cię Anjótowie się y

Archánjótowie weselą, przez cię fundowáne są po wśsytkim swiećie Kościoły. Názyán. In Trag. Christus passus. zenus do niey się modli temi słowy. O Pánienko ktora przebodziś rzesze niebieskie, Krolowa, Páni, wesele rodzáju ludzkiego. Sprzyjay nam śmiertelnym, á bądź mi wśšedzie zbáwieniem wielkim. A Dámáscenus do niey mowi: Zaprawdę stáłás się Pánię wśsytkiego stworzenia, gdyś się stáła tworze wśsytkiego Mátkę. Lib. 4. c. 5.

Obeyrzimy się ná te tak Święte, tak uczone, tak stáre, prawdy y cnót wśsytkich pełne, y od wśsytkiego swiáta uczzone Doktory: ná stárowieczny Kościół, ná to jego aż do nášzych lat pochodzące nieprzerwáne nabożeństwo, ku tey Pánice Mátkce Bożey: á raczey przy tych Oycách Świętych jáko dobrzy synowie zostámy, á swiegoty te nowe w ktorých wiára upádła, á státku nie máz: surowie odpráwuyemy, o cześć się Mátki BOGA nášego, y takie ich niewstydlive przeciw jey y śmiáśce szemránia gniewáigc. Rozumieigc iż to z jádu onego ktory z pierwszą Ewą wojnę záczył, ná tę wtórą od ktorey jest starty, pochodzi. Niech zámilkną potwarzy ich: ábyśmy jey czci, włásne BOGU sámemu, dáwali. Nie jest tak; głosem y jáśnie zánwždy wyznawamy, iż BOGU dániem to BOGU niestworzonemu á Mátkce jego, jáko szczeremu, ále nayprzezacniejšemu stworzeniu, to co Mátkce BOGA práwego służy.

WTORA CZĘŚĆ,

O wystugách y zapláćie Nayswiętšey Mátki Bożey.

ACz Pan y BOG náš P. Jezus Mágdaleng chwali, y oney od siostry broni, y o pokoy jey, ktory sobie przy nogách jęgo ná ruchániu y rozbierániu słowá jęgo obráś, mowi, y zabáwę jey Duchowną nád swiecką przekláda: jednák Márthy y posługi jey nie gáni, jáko potrzebney, y bez ktorey człowiek w cieie być nie może. Dobrze nabożeństwá pilnowáć, ále też dobrze ubogim służyć: jáko tá Márthá czyniś: Dobrze bogomyślnością się y pustynią báwić, y o swoim tylo zbáwieniu myślic, ále też dobrze drugich náuczś, y o ludzkie się zbáwienie stáráć. Dobrze się od swiáta odsadzáć, y od niego się kryć: ále też dobrze swiát návráć, y do Páná BOGA ciágnáć. Dobrze dufze swoje y ludzkie opátrowáć: ále też dobrze y ciáła bliźnich karmic y odziewáć. Káždy gdy wedle swego powołánia czyni co dobrego

á nie próznuie, miłóć Bożą y bliźniego máigc: ná wiecznych dobrách y zapláćie nie stráci.

Ále kto oboie zabáwy odpráwować może: Pánu BOGU służyć y bliźnim: y tak jáko Márthá, y tak jáko Mágdalena: ten jest dáleko doskonálszy. On pustelnik Jan Chrzćciel, choć ná pufczy y bogomyślnym zyciu wzross: jednák do posługi ludzkiey wybiezál; sám siebie opátrzywszy, ludziom też do zbáwienia pomogál. Y przeto był wielce doskonáły, iż oboie zabáwę z miłóći ku P. BOGU odpráwował. Zbáwiciel náš często ná pustynię wychodził: ále się wnet wrácał, y ludzkie dufze y ciáła leczył: y gdy potrzeba byś, głodne karmił y chorym służył, lekarz niebieski.

Tákież się doskonálstwo w Nayswiętšey Mátkce jęgo náyduie. Służyś Pánu swemu BOGU y Synowi swemu, jáko Márthá

Kto oboie odpráwować może, to šćzge ślinszy.

Nayswiętšá Mátká służyś jako Márthá.

Márthá, w pracy y ciężkościach światá tego y potrzebách doczesnych. Paná y BOGA swego w dom czystego ciała swego przyjął: nie jako gospodyni, ale jako Mátká, ze krwi go swoiey począwszy, wedle ludzkiej náтуры urodziłá, y krwią swoią karmiłá, y mácierzyńską pilnością, z wielkimi fráfunkami wychowałá. Zwłaszcza gdy najmilsze dziecig swoie od nieprzyjacielskiego Herodowego mieczá unosiłá, y kryłá, y zbożniá y rozlicznym kłopotem uciekając: długá y ciężká z dzieciami drogę do Egiptu odprawowałá, y tam między ludzmi obcemi, w cudzych ściánách, y w potulaniu y pielgrzymstwie, dlugi czas przeżyłá: pracá y robotá, rétu swoich żywności y mieszkania nabywałá. A nie mniey ná wrócaniu się do swoich ná oney drodze ciężkości zżyłá; y drugi raz się syná Herodowego bojąc: áby Synáczká onego nie zabił, w wielkiej trwodze zostawálá.

Cielesności y
męki Najs
świętszy
Panny.

Jakiey użyłá boleści ná on czas, gdy w Jeruzalem w Kościele Oycu wiecznemu służąc, á Mátki cielesney odbiegając, zostawál: á kto wypowie? Oná wszelkie potrzeby dziecięciu z ubogiej pracy swoiey obmyślálá. A gdy dorósł á ludziom się zjawił jedyny Syn jey: gdy od niebezpiecznych y zazdrościwych przeciwników swoich był gaban, potwarzan przymówkami zwałá: z nim wszystko jako Mátká cierpiálá. Gdy się krył od śmierci, gdy go z gory spychác, y kilá kroc kámiem nowác chcieli: á jako żalowác y smucic się nie miało serce ono, w którym nic innego, jedno najmilszy Syn jey, nie mieszkaló.

A przy męce y śmierci jey, co smętná y nád wszystkie nazywałá Mátká cierpiálá: nie trudno się domyslic. Mogłá tego Syná bez boleści urodzić: ale z niewymownemi boleściami go ná krzyżu traciłá; bo żadná mátká tak syná nie młówałá. Żadney plagi y rány y wzdáry ná Synie nie było, z ktoreyby oná wielkiego ná sercu zranienia nie miałá. O jakó boláłá pod krzyżem. O jakó posługę czynic chciálá, by bytá mogłá: Do pogrzebu tylo u nárfemu służyłá, sámá prawie umierając. Do żadney tedy posługi świeckey Pánu y Synowi swemu nie omieszkalá: y z większą pilnością y gorącością, y miłością nizli Márthá, á nizli ktore stworzenie ná świecie, to odprawowałá.

Tako z Márt
tby się fráso
wać y służyć
ubogim.

BOZE day nam tak służyć Chrystusowi w ubogich jey, y cielesnych y duchownych dobrych uczynkách ku bliźnim nászym. Frásujemy się około światá y gospodarstwá, y nabywaniu dobr świeckich

jako Márthá: ale nie dla Chrystusa jako Márthá; z tey pracy nie ma Chrystus pożytku. Wszystkie we krwi, ábo w rozkoszách, ábo w utrátach próznych, ábo w pilnym schowaniu zostáie. Potrzebny co nie ma ábo pozyczyc chce, y głodny, y więzien, y gość, y chory, y inni strapieni, w ktorych Chrystus mieszka: pociechy z pracy y kłopotow nászych nie máią. Przetoż nam są niepożyteczne te fráfunki, nic nie wyflużym: takie męczenie y zabieganie y pot krwawy ginie, y bez pociechy nászej zostáie. O jakoby się pracá y robotá twojá ubogoláwiłá, y szerzyłá, y szczęściłá: gdyby z niey Chrystusowi służył, y ná pomoc jey zbawienia swego używał: y pracá ábo dzieśiátá część, jeśli więcey byc nie może, ná Chrystusa y wzdáryte jey, y ná miłosierne uczynki obrócał.

Służyłá też Synowi y BOGU swemu Mágdalená słowá jey słuchojąc, á práwą y wielką jey uczennicá będąc. O ktorey Ewangelistá mowi, iż chováłá káždé słowó Syná swego w sercu, y rozważálá. A kto mógł byc do słuchowania słow Chrystusowych ochotniejszy nád nie? Komuż milsza mogłá byc oná jey mądrość jako mátkce? kto mógł mieć większą pámięć, większy y głębszy rozum, więkšie nábozeństwo, y uwazenie, y rozbieranie więkšie tego co Syn jey mowił, nád nie? Anjólom w rozumie podobná káždá táieinnicę przenikálá: jeśli nie zaraz, tedy potym, y zá pytaniem y náuká domowego mistrzá, od ktorego nog nie odchodziłá. O jakó często gdy podrašťálá oná mądrość, ábo jako ze wschodu słońce z láty się ukázowác poczynálá: presilá áby jey náuczál, y pocieszne z Niebá skárby otwórzál. Nie darmo já Święci mistrzyniá S. Ignáciá Kościółá Bożego zowią: bo z niey jako z skrzynie testamentu nowego wszyscy Apostołowie náuki zbawienia nászego, y táieinnice wiáry nászej czerpáli.

Zkąd mieli Apostołowie, to co S. Łukasz nápiśál, o jey zwiátowniu, y powiciu Synáczká, y Anjólách, y o Krolách, y inne Ewangelie y wielkie części, y táieinniejsze artykuly, jedno od niey? Bo Józef ktory mniey wiedzál, męki Pánskiej nie doczekál: y zaden inny náuk y táieinnic wiáry S. tak wiernie nie dochował, y niewypowiedzál, jako oná. Przetoż já słuźnie jeden Święty fundowniczká wszystkich Kościołow ná ziemi zowie. Żadney tedy posługi jakó Mágdalená czynilá nie omieszkalá: ale Mágdaleng dáleko przechodziłá, y wszystkie ná świecie ludzie,

Słuzba
Mágdaleny
Luc. 1

O zapy
Ma
Boż

3. Reg

Epistol: ad
Ioann.

O dokon
Mátki Bo
y przywi
iach przy
śmierci.

Fundownic
czka Ko
ścielna
Cyril: Al
xan: Hom
6. contra
Nestor

ludzie, w słuchaniu, uważaniu, w rozmyślaniu, y w smákowaniu y pefnieniu słów Bożych. Práwie sobie lepszą cząstkę, y ono jedno, ktorego jest nappotrzebniey, obierász.

Kwapmy się do tey służby naymilsich brácia, do słowa Świętego jego. Bo to bogáctwo y krolestwo násze, a nie służba. Mieymy wždy jakie godziny u tych nog Páńskich zásiadác, a potraw tych z niebá smákováć. Jeśli powszednie dni z Mártką, y to Boże aby z Mártką, ná inszey świeckiey Chrystusowey posłudze strawim: wždy w to Święto ná Magdalenę, ábo ráctzey ná tę Przenayś: Mátkę pámiętaymy: jey przykładem słów Bożego pilnując, y ono chowając, y rościerając, y smákując, y trwając ná zdrowie dusze nászey.

A o zapłacie tey przenaychwalebniejszey usługi y Mátki, ktora dnia dzisieyszego wzięła, co mowić? Kto tak wielkiej godziny? kto mógł więcej wysłużyć, jako usługá nayniższa, y niewolnicá, jako się sáma zowie, y Mátká? Od Mátki wszystkie posługi przyjemniejsze. Bo od tey ktora urodziła, y ktora bárziej misuie. Przetoż naywiększey nagrody godne. Ináctzey płacá słudze najemnicy, a ináctzey Mátcie; z ołoby y poważności wielkość zasługi roście. O JEZU moy, kto wypowie jakoś swoię usługę y Mátkę uczcił? Jeśli Salomon swoię Berśabę nigdy grzesznicę; a coż ty swoię niepokalaną Mátkę? większe masz dościoieństwa, y zacność, y chwałę, niżli Salomon.

Tá sie tobie tu ná ziemi unizála, tá cię z wielką wiarą do gospody sercá y ciála swego przyjęła. Tá wszystkie z tobą kłopoty wycierpiála, tá jest ziemie wszystkiey y ludzkiego narodu przedniejszym członkiem; wszytek świat tę jednę taką ma; krwie szczerę ludzkiey rodzaju Adamowego, to jest; nayzacniejszy upominek. Twoia jest nayniższa usługá; twoia nayzależniejsza niewolnicá; ale y twoia w dziewictwie przenaydroższa Mátká; jak káže jey zapłatę y cześć nágotował? O trudno o tey mowić. Dosyc nam iz to kilkiem słów odpráwim, bo daley nie zásięzem.

Pewniśmy tego, iz ją przed koncem tego frásowliwego żywota przez Anjoly obwieścił, y dzień przyscicia swego po nię náznaczył. Bo jeśli to oni słudzy jego prości mieli: jakoby tá uposledzona być miała?

Nie mnieyeśmy pewni, iz sami Pan JEZUS po nię z wielkimi woyski Aniołow niewiedomie przyszedł. Bo jeśli to Apo-

stolom y uczniom swoim obiecał, y pewnie uścił: jako tego Mátcie tak zázłożoney y tak misey uczynic nie miał? *Przyjdę práwi, wezmę was do siebie, abyście tam byli gdzie ja jest.* Z większą dáleko pociechą jey to uczynił niżli innym: mowiąc one słowá: *Podź moia nybrána hędziesz koronowana, ogládasz chwałę Syná twego; Ktoraś ná zelżywość pod krzyzem pátrzyła: ná cześć jego nieprzezyrzána pátrzyć będziesz.*

Y o tym a kto má wątpić, iz śmierć wdzięczną bez postráchow miała, y wyłzcie z ciála y rozdział on z ciálem bez trwogi; aby droga jey śmierć nád inne Święte była; jako Psalm mowi. Nie trzymamy tego aby od śmierci była wolna; y dla świádectwa przyrodzenia ludzkiego, y dla náśládowania Syná swego. Ale to twierdzim, iz śmierć jey záśnieniu się równála. O BOZE uczyn też nam śmierć słodką.

Nie móżem y tego przec, co wielcy Święci y bárzo starzy mowią: iz ná uczciwość pogrzebu jey zesłi się wszyscy Apostolowie, y inni uczniowie ich. Cudownie ábo bez cudu, nic ná tym; owa byli przy śmierci, y pogrzeb chwałą Bożą y Psalmy y innemi obrzadkami uczčili; y slyszeli po trzy dni u grobu Anjellkie śpiewania y wonią rayką. A po kilku dni do grobu pátrząc, ciála nie náleżli.

Słuznie dorozumiewác się móżem, iz y ciáło wkrzeszone y w chwale zmartwychwstania uczzone już jest; bo to wiele Świętych twierdzi. Y rzecz jest przystojna y mocy Boskiey nie trudna, y przywileiom Nayświętszey Mátki, ktora jedná taką jest; nie odległa. Práwo jest pospolite, aby wszyscy ná jeden dzień wcale zmartwychwstáli: Ale BOG jest nád práwo; uczynic móże co chce. Práwo jest pospolite; iz się wszyscy w grzechu rodzą: ale tá z tego práwa wyięta, wolá y mocą tego ktory práwo postáwił. A nam co ná tym? komu tu krzywdá? Jednak o to sporow nie czynim. Domyśł jest Święty y wywody dosyc podobne do tego: iz Przenayświętsza Mátká, y ná duszy y ná ciele już chwałę niebieską wzięła.

O jako wylokcie miejsce dáne jey jest nád wszystkie Anjoly y Cherubiny. Bo żadne stworzenie takiey zacności nie má, jedno ona ktora jest Mátká BOGA naywyższego. Tego jmienia zaden Anjól y stworzenie żadne okrom jey miec nie móże: przetoż też zaden j-y we czci y w chwale nie zrowná: o ktorey trudno mowić, gdy jey y zrozumiec nie móżem.

O prze-

O zapłacie Mátki Bożey.

3. Reg: 2.

O dokonaniu Mátki Bożey y przywilejach przy śmierci.

Dion: Areop: Epist: ad Timot. Dam: ser: de dormiti: Deipara Niceph: lib. 2. cap. 12.

Athan: in Evang: de SS. Deip. Damaf. ut sup: Historia Eutimi: aca lib. 3. cap. 40.

Jako wiele
u BOGA
może Matka
Boża.

O przemożności jej u BOGA, możemy cokolwiek na swoją pociechę. A kto tam więcej może wyprawić, uprosić i ziednać? kto tam wdzięczniejszym jest? kto tam ma prawo i wolność większą jako Matka? Mamy pośrednika P. JEZU Chrystusa, który jest ubłaganiem za grzechy nasze: ale do Chrystusa i używania jedności jego, przyprawy nam potrzebna. Niegodniśmy do Chrystusa, aby za nas się wstawił u Ojca, przystąpić: i z onym Setnikiem bardzo wychwalonym mówim: Do ciebie Panie przystąpić nie czuję się godnym: ale użył tych na korespondencję. A na kogo może być Chrystus nasz iśkawkę jako na Matkę? Tenże Chrystus wczoraj i dziś i w starym i w nowym Zakonie. Nie wadziło jego pośrednictwu, gdy się do BOGA za ludźmi wstawiał w starym Zakonie już dawno umarli Moyses i Samuel, jako Jeremiasz Prorok napisał. A dziś co wadzić ma, gdy do Chrystusa i do jego pośrednictwa Święci Boży nas zalecają i z nami pospołu Chrystusowi się kłaniają, i na jego wyflugi i jedność wołają? Jeśli Moysesowi na jeden czas odmówiono: jeśli Samuelowi w jednej której proźbie z niczym odprawiono: izali innym czasem i o inną rzecz modlitwy ich nie przyjął Pan BOG? A o Matce przemożnej kto śmie trzymać, aby jej kiedy twarz Syn najmilszy, gdy o coś prosi, zasnąć miał? Nigdy. Większa to niżli Hester, wdzięczniejsza i w oczach jego niżli wszystko stworzenie i Anielskie i Cherubińskie, ta sama iśki

pełna. Większe wyflugi jej u Syna, niżli które ludzkie i Anielskie być mogły.

O Matko BOGA naszego, my osądzeni na śmierć od Króla sprawiedliwego, do ciebie poci miłosiernej do Królowej naszej, z wielką nadzieją o przemożności twojej, przybiegamy. Dla tego cię tak wysoko Syn twój posadził: abyś nam rodziowi swemu pożyteczna zostawała; dla tego cię z ziemi tej wziął, na której my wygnanie jeszcze ciężkie mamy: abyś tam o nas mówiła. Pomni jakos tu wychowana między nami spólną nędzę tego świata cierpiąca, a bądź miłościwą nędznikom, któraś teyże nędze skosztowała. O nowa Ewo bądź nam Matką żywota. Jeśliśmy na pierwszej utracili, niech się nam tobą błogosławioną i iśki pełną, nagrodzi. Uproś nam u Syna twego przez mękę i śmierć jego, iśkę do służby jego, abyśmy wiernie jemu służyli jako Marthą, w ubogich jego: abyśmy jako Magdaleną, siedzieli u nogi kazania jego, a naprawowali swój żywot, i brali niebieskie skarby, i ono jedno, którego nam najpilniej, opatrowali, to jest; abyśmy przy iśce i przyjaźni Syna twego w dobrym sumieniu zostawali. Uproś nam dobrą godzinę śmierci: obroć oczy miłosierne na nas, gdyby wrotą przed nami zamknięto: abyśmy z tobą na Syna twego w królestwie jego patrzyli, i z nim się i z tobą na wieki radowali. O przenajiśkawsza, o miłosierna, o przefodka MARYA, Amen.

Ná dzień S. BARTŁOMIEJA Apostoła.

Luc: 6.

Kościół i Królestwo swoje na ziemi najwyższa mądrość Chrystus JEZUS budując, dla trwałości wiecznej i pewności zbawienia ludzkiego które w tym domu i Kościele osadził: wielki i dziwnie mądry porządek postawił. Który iż się najwięcej urzędami z sobą ziednoczonymi i posłuszeństwem poddanych wspiera: *posłał*, mowi Paweł S., w Kościele swoim naprzód Apostoły, potem Proroki i Doktory. Izali, mowi, *wszyscy Apostołowie? izali wszyscy Prorocy? izali wszyscy Doktorowie?* Musząc jedni rządzić, drudzy posłusznymi być. Jedni nauczać, drudzy słuchać i uczyć się. By wszyscy rządzili, a ktoby słuchał? Jako się tu z tej Ewangelij pokazuje, iż

1. Corint: 12.

Ephes: 4.

Porządek

inzy lud przy Panie który słucha: a inzy Uczniowie Pańscy, które do nauki ludzkiej gotuje, jako pasterze Duchowne i Doktory, których Pan miał poczet wielki jako tu mowi. Między którymi dwiema siedmdziesiąt byli przedniejsi, jako niżej tenże Łukasz S. dokłada. A jeszcze wyższy nad nimi, tych dwanaście które dziś wybiera: a między dwunastą *przenajwyższy*, jeden Piotr którego tu naczelnie Pan stawia, i wszyscy trzy Ewangelistowie na pierwszym go miejscu kładą. O czym iż jest nie co upornego sprzeciwienia tych nowych mistrzów, którzy rząd Boży chcą: godzi się ich omylnie i szkodliwe nauki płowić: a tę zwalczającą którą *twier-*

między sławami Kościelnymi.

Luc: 10.

Matth: 10.

De
Ecl
impEph
ApoEpi
ad A1. Co
Czym
Piotr
moc
rych
kon ro

twierdzą iż między slugami Kościelnemi | | potym się do innych náuk z Ewángelij
wszystko równi. O czym w tey pierwszej | | obrocim.
części zá pomocą Bożą rzecz uczynim, á | |

PIERWSZA CZĘŚĆ,

O różności Apostolow od jednego Piotra, y Biskupow od Káplánow.

De unita:
Ecclef. seu
simpl: pr:

Wszyscy Apostołowie, mowi Cypryan męczennik, *teyże byli mocy, czci y władzy, co y Piotr: ále się pochodzą od jedności poczyna, y daie się przodkowanie Piotrowi, aby się jeden Kościół być pokazał.* Ktoremi słowy daie znać wielką różność Piotra Sw. od onych Apostolow, iż wszystkim równą moc dáno ále przodkowanie jemu samemu, w którym moc jest od innych różna: bo nád innemi zwierzchność ma. Ná nim się jáko ná fundámencie wyznania y náuki poczał Kościół: jáko głowa jedná, jedno ciało: y fundáment jeden, dom jeden czyni. Á jáko głowa pierwsza jest między innemi członkami, ták pierwszy Piotr: ktoremu samemu po tey mocy którą wziął z innemi spólnie, rzeczono: *Pás owce moje.* Acz ná wszystkich fundowány Kościół, jáko mowi Apostól, y w Obiáwieniu Jan Święty, ále ofobliwie y pierwey ná Pietrze jáko ná głowie y pierwszym urzędniku, jáko Leo S. mowi: *Miedzy błogostawionemi Apostoły w równey czci była niejaka moc różna, y gdy jednákie było ich obieranie: wśáakże jednemu dáno jest aby wyższym był nád drugimi.* Y táme przydaie ten Święty te słowá: *Jeśli Chrystus chciał aby co spólnego z Piotrem inne Xiążętá mieli: nigdy im tego nie dał, jedno przez Piotra, to co im dał.* To S. Leo.

Prawdą iż wszystkim Apostolom wielka y najwyższa moc jest od Chrystusa dána ná wszytek świat, aby w nim jáko pierwiśi fundatorowie Kościół zakładali, y każdy z nich mógł mowić co Święty Páwel mowi: *iz mam stáranie o wśáytkie Kościoły: ále tym był Piotr od nich różny y większy, iż on miał zupełną moc ná sprawowanie wszystkiego Kościoła jáko wieczny urzędnik, z potomki á następniwi swoimi: á inni tylo do żywotow swoich.* Moc Apostolska nie została jedno w Piotrowych potomkach y następniwach: á w innych nie została, którzy po innych Apostolech wstąpili. Już po innych nie ná Apostolską, ále ná Biskupią Kátedrę wstępowáno. Bo záden Biskup który po innych Apostolach nastąpił, nie miał w poruczeniu y

opiece Kościołow wszystkiego świata, jedno sam Biskup Rzymski, który ná Piotra S. Stolicę nastąpił. Przetoż Stolicę Rzymską S. Piotra, Stolicą Apostolską stá. rzy Święci y Doktorowie zowią, jáko Hieronym S. Augustyn, y wszystko Kálcedonskie 600. Biskupow Concylum. Znáczna tedy jest różność y w tym obieraniu ktore Pan czyni, Piotra S. od innych Apostolow, gdy go ná pierwszym miejscu stáwi: y osobne nád inne ná innym miejscu przywileie daie á zwászczá przelożenstwo y następstwo nád nimi.

Czym záś Biskupi od káplánow różni, obaczmy. Dżisieysi Kálcwinistowie stáre błędy heretyckie około tego wznawiają. Aryusz, jáko piíše Epiphánus y Augustyn S. miał Biskupá z káplány, zádney w nim mocy większey nie znájąc. Toż czynił Wiklef, toż dżisieysi Kálcwinistowie mowią. Lecz Kościół Kátolicki wielką zna różność Biskupá od káplána, y náucza: iż Biskupi wstępują ná miejsce Apostolow, á kápláni ná miejsce 72. uczniow. O czym jest wiele świádectw Świętych starych, Anáketá, Hieronymá, Dámázá, Augustyná, Leoná, y Concylj. A nikt nie wątpi, iż większa była dostoyność Apostolow niżli uczniow onych 72. A ktemu y z strony świácenia y z strony rzádenia, większa jest moc Biskupia niżli káplánska. Bo záden káplán, káplána drugiego poświęcić y uczynić nie może: sami je Biskupi jáko Oycowie poświęceniem Duchownym rodzą. Jáko Apostól do Tytá Biskupá mowi: *Dla tegom cię zostáwił w Krecie, abyś postáwił w każdym mieście káplány, jákom ci dał náuki.* Á jáko Ociec jest od syná różny, mowi Epiphánus, ták Biskup od káplána.

Prawdą iż z strony káplánstwa y ofiáry y sprawowania najwyższego SAKRAMENTU ciała y krwi Pánskiey, y sam Papież, nie tylo Biskup, nie ma nic nád káplána: ále to má nádeń, iż Biskup káplány rodzi, á káplán káplána rodzić y poświęcić nie może: jáko S. Hieronym mowi: *Co spráwuje Biskup okrom świácenia, czego káplán nie spráwuje?* A z strony rzádowni: Biskupi, jáko Apostól mowi,

Stolica Apostolska w starych potonkach Piotrowych została Hier: epi: 2. ad Dam: Aug. epi: 162. Conc. Calc. ad Leonem Papam.

Różność Biskupa od káplána. Here: 75. Aug. har. 53.

Anack: epi: stol: 2. Hiero: ad Marcellam de error. Montani. Dam. epi: 3. August. in Psalm. 44. Leo epi: 88.

Tit. 1.

Hier: epi: 83. ad Bvagr. Acto: 20.

sz rządze y sprawnce Kościoła Bożego, jako naywyżsi kápłani w swoich dzielnicach abo diocesyach. Bo jako w starym Zakonie, jeden był naywyższy kápłan, a drudzy kápłani, z tego domu Aárona, niżsi byli, y rządowi onego jednego podlegáli: a inni zaś byli mnieysi Lewitowie, którzy kápłanom u Oltarzã usługowali. Ták y w nowym Zakonie, w którym jest dáleko rząd lepszy, te trzy są roty slug Kościelnych, Biskupow, kápłanow, y Lewitow. Biskupi są w swojej Diocesij naywyższemi kápłany, y kápłany niższe sądzã, jako Apostoł naucza: *Ná kápłana nie przyjmuy obżalowania, jedno zá zezwaniem dnu abo trzech świadkow.* Toć ten starszy kto z urzędu sądzi: a ten niższy który rządowi y sądom jego podlega.

1. Tim: 5.
Biskup kápłana sądzi.

Philpi 2.

Chry: in 1.
caput ad
Philip.

Chrysoft.
ut supra.

Czemu pre-
sbyteri kápłany zowie.
Na S. W.
wzryniec.

A iż Apostoł Biskupami kápłany abo prezbytery zowie, nie mieszã tym ani psuie różności y rządu: ale jako Chryzostom Święty y inni wykładã; Ná on czas był ten zwyczaj, iż kápłany zwãno Biskupami: imię im to dając, ale rzeczy samey nie dając. Dãcie im toż imię z strony kápłanstwã; bo w tym równi, jako się rzekło; tylo iż Biskupi wyższemi są kápłany: a drudzy mnieyszemi, y wyższym jako sędziom swoim podległemi. Słowã są S. Chryzostomã: Gdy Apostoł mowi: *Biskupom y Dyakonom łaska y pokoy, &c. Co to ma być? Izali w jednym mieście wiele było Biskupow? żadnã miarã: ale tym tytułem oznacza kápłany; bo onego czasu słowo to im było spólne.* Niechże znãią wielkã różność między Biskupem y kápłanem, między Oycem y synmi, między dwunãściami Apostolmi y siedmdziesiãt uczniow.

A iż mowiã: czemu prezbytery kápłany zowie, bo nie mowi pismo nowego Zakonu *Sacerdotes.* Ná to się indziej powiedziãło, dla czego ná on czas Apostolowie tego imienia *Kápłan* nie używãli; bo dla tego iż kápłanstwo stãrego Zakonu jeszcze kwitnãło, od którego się Apostolowie jako od doczesnego, y kápłanstwem Chrystusowym lepszym skãzonego, odrãzãli, jako już od umãrtego; y niechcieli

aby był kto rozumiał, iż ofiary stãrego Zakonu czynili, y tãkimi jako u Zydow było kápłanmi byli. Lecz skoro skãzony jest Kościół, y kápłanstwo Moyzeszowe upãdło: zaraz uczniowie Apostolscy kápłanmi się zwãli, dla ofiary wlasney y lepszey, którą mamy, w Zakonie nowym: O czym się już tam mowiło.

Znaymyż rząd Świętego Kościoła Kãtolickiego, a iemu z chuciã jako od naywyższego Pãna y BOGA nãszego, y Zakonodawce nãszego postãwionemu podlegamy, a nierzãdem się y mieszãninã heretyckã brzydźmy. Insi są mistrzowie, a inni uczniowie. Inni BOGA y tãiemnic jego bliżsi, a drudzy dãlsi: inni tãiemnic jego sprãwuiã, a inni ich używã. O wielki nierzãdzie heretycki coš wszystko pomieszãł. Toż u nich mistrz co y uczeń, y owszem wszyscy uczyć chcã, a nikt słuchãc y posłusznym byc, byle co trochã czytãc, umiãł, niechce. *Dziš u nich, jako stary Tertullian nãpisał, fuga Kościelnym, a jutro świeckim.* Gdzie u nich rozdział świeckiego od duchownego? Nic nie ma u nich duchowny, czego by świecki nie miãł; gdzie u nich Apostolka stolicã? gdzie Biskupi coby święcili y slugi Kościelne rodzili? Świętcy ná nie ręce kładã, synowie Oycy rodzã, co jest przeciw przyrodzeniu. Ministrowie tylko u nich y Dyakonowie zostali, a kápłanow nie mãã; słudzy są bez Pãna, gospodarze bez domu. Komuż Lewitowie y Ministrowie słužã, gdy Biskupow y kápłanow nie mãsz? Co Apostoł o Dyakonach mowi: jako im to służyć może bez Biskupow y kápłanow? Uchowayże BOZE komu się tam do tego nierządu kwãpic abo w nim zostawãc, a mãdrze uszykowanego Chrystusowego wojskã, ktorego nieprzyaciãł przemoc nie może, odstãpowãc. W którym rozmaite są roty, jako Niebieskiego Anjelkiego wojskã, stojãcych y usługujãcych Apostolow, Biskupow, kápłanow, dyakonow, subdyakonow, y innych klerykow, ktoremi Chrystus dawny y Apostolski Kościół swoy osãdził.

De praesci

Ka
Bij
Pa

Pok
mod

Pust

W T O R A C Z Ę Ś C,

O nãukách z Ewãngelij do obyczãjow.

O czystey
modlitwie.

Matth: 6.

O Czystey modlitwie do BOGA w potrzebách nãszych, mamy Pãna nãszego JEZU Chrystã gęste w Ewãngelij nãuki y upominãnia. Ná onym pierwszym kazãniu swoim do uczniow nã gorze, nie tylo mo-

dlitwã roskãzuie, ale y sposob jej y słowã y pożytki ukazãc raczył. Au Łukasza S. mowi: *Potrzebã się zãwždy modlić a nie ustãwãc.* A tu przykãdem swoim gdy się sam modli, y tãkie miejsce, y tãki nocny czas, y tãk długie godziny nã modli-

Luc: 18.

Modli się
Pan jako
człowiek
prawdźiny.

modlitwę obiera: wielce ją nam zaleca. W czym się naprzód przelstrzeźmy, aby kto nie rozumiał jakiej nierowności Bosstwa Pána naszego z Oycem, któremu się ukarza y modli. Bo to czyni tylo jako prawdziwy człowiek, wedle tej natury ludzkiej, którą ná się wziął dla nas: nie wedle Boskiej, którą ma z Oycem równą; którą modlitwy y unizena żadnego miec nie może. Oboiá rzecz jest w Pánie naszym: y modli się jako człowiek, y dáie y sobie y wszystkim proszącym, jako BOG.

Różność
modlitwy
Pániskiej
od innych
Świątych.
Joann: II.

Przetoż tym jest różna modlitwa jego od innych Świątych; innych nie ząwždy sprąwi o co prósi: á tá ząwždy jako sam mowi: *Wiem Oycze iż mię ząwždy wysłuchynąś.* Inne Świątych modlitwy bez tej Pána naszego JEZUSOWEY wazneby nie były. Bo przezeń do BOGA przystęp mamy, y bez niego modły nasze brzydkie są u BOGA. By się on zą nas nie modlił: próznaby modła naszą zstawała. On jest pośrednikiem naszym, nie tylo wysługą y odkupieniem, jako odkupiciel; ále też y modlitwą, jako kápłan: gdy zą nas, y dla nas y potrzeb naszych, wstąwia pobożną prózbę swoię; jako naywyższy Biskup nasz, y wielkiej bráćiey swoiey miłośnik. Przetoż Kościół S. nigdy bez niego y jmienia jego żadney modlitwy posyláć do BOGA nieśmie, y ták zamyka prózby swoie: *Przez Pána naszego JEZU Chrystá.* Boby ináczey przypuszczone jego prózby nie były. Y my tákże gdy prósim o eo Pána BOGA: zádneý większey nádzieie y ufánia nie mieymy, jedno w tym, iż się ten zą nas modli, który ziednáć y dáć wszystko może; y jego zą nami się wstąwianie, y cześć y wysługą jego którą ma u Oycá, czyni potężne y pocieszne prózby naše.

Kápłan y
Biskup náš
Pan Jezus.

Pokoy ná
modlitwy.

Jakiego pokoiu szukać mamy ná rozmowę z Pánem BOGIEM; ukazał tu Pan JEZUS gdy sam ná gorze zstáie. Jemu tego nie bylá potrzebá, bo jego myśli zádna rzecz cielesná y świecka rozerwáć nie moglá: ále nas, którym wnet máluczka rzecz rozerwanie czyni, náuczyć chciał y przelstrzedz. Moyzesz y Eliasz y synowie Prorocy; y Jan Chrzciciel w starym Zakonie; dla tego ná pustych mieýscách przemieszkiwáli: y w nowym Zakonie ták wiele pustelników: woleli wszystkie nędze ná puszczy znośić; y ná ziółkách y korzonkách ziemnych przestawáć: niżli modlitew swoich rozerwanie w mieszkaniu między ludźmi cierpieć. A ci którzy oboie czynią, y ludźiom w duchownych potrzebách służą; y swoieý dusze modli-

Pustelnicy:

twą ogłodzić niechcą: máią się ná wzór Pána swego, jako naywięceý mogą, kryć y odwodzić, aby próch ktorego między ludźmi nábiorą, otrząsnáć mogli.

Pan JEZUS ludźiom służył, ále jednák czasów swoich ná pustynie, y do onego ogroycá uchodził: ták iż go ludźie nábożni szukać musieli. Y Apostołom rádził, gdy y jeść času nie mieli, ludzkie kłopoty y rády odpráwuiąc: aby uciekli ná puszczy y troche odpoczęli. Pospólicy ząś świeccy máią Kościoły, máią komorki swoie; do ktorych się kryją. Máią być Kościoły naše jako pustynie, w ktorych ludźie nie mász, á jakoby niokim nie wiedział: jakoby sam jeden táw wszedł: ták się má káždy ná sercu sprąwić, aby swoý pokoy modlitwą jego miał. Przetoż bázwo gánim w Kościele witánia, rozmowy, y sprąwy. Dom jest modlitwy, dom pustynie Świąteý; dom pokoiu naszego. Komorkę też sam Pan rádzi; y wedle zwierchownego rozumienia; bacznie czyni kto się zamyka, á sprąw y naywiększych ná ten czas nie przypuszcza, á o póspiech sprąwom niedba. Wiedząc iż rozmowá z Pánem BOGIEM nic nie omieszká, á odprąwy przysporzy. Ná cośmy bázwo stábi, y mniemamy aby wszystko zgináć miáło, dla máłey godzinki, którą Pánu BOGU y chwale jego dáiem.

Pan czasów
swoich ná pu-
sczy się krył
Luc: 5.
Mar. 3. & 6.

W kościele
jako ná pu-
sczy.

Komorká ná
modlitwy.
Matth: 6.

Ná co więc noc jest naylepsza, gdy ludźie jako umarli leżą, gdy gwiazdy świecą, y májestat się w nich Boski dziwny ukázuie, gdy sprąwy wszystkie odpoczywáją: w ten czas szczęśliwy kto wstáie do Pána; á z tym JEZUSEM y Anjoły jego ná modlitwie nocuie. Czego ácz nie wszyscy czynić mogą: jednák káždy stáráć się má, aby jaká część nocy ná to odłóżył. A oni jako się wymowią ktorzy noc ná wieczierzách trawá? do pułnocy je odwozcząc; á dzień ná spániu do sprąw dány; y swiátłość wrodzoną gubią. A písmo mowi: Słońce weszło; wynidzie człowiek do dzieťa swego y do roboty swey áz do wieczorá. W nocy bestye zywności swey szukáją: á człowieku dzień do sprąw jego dány jest.

Nocná mo-
dlitwa.

Psal. 103.

Pogodná się też modlitwą czyni; w do- bry bázwo czas, gdy co wielkiego záczać mamy. Acz w máłych y miernych sprąwách bez nieý się nic poczynáć nie má; jednák powázne y wielkie; ktorych do- brze sílę y dowcipem naszym odpráwić nie móžem; modlitwę gorącą wyciągáją: co zą sílę są naše; co zą rozumy naše bez Pána BOGA y pomocy jego? jako ziemiá bez dźdzu; y ptak z obciętými skrzy-

Pogodná mo-
dlitwa.

Filary Ko-
ścioła s. Pan
stawi za mo-
dlitwą.

skrzydłami. Obierać miał Pan JEZUS
filary y fundamenty budowania Kościoła
swego, dwanaście mężow: ktorzyby miał
liczbą, ale wielką siłą podźwignąć świat
mogli, a dusze rozumne y wolne, pod
jarmo Boże y wiary Świętey podbić.
Rzecz wielka a ludziom nie podobna, od
sámego BOGA iść miałá; uprosić ją Syn
Boży y ziednać u Oycá sámego miał.
My też w rzeczach wielkich Kościołowi
Bożemu y Rzeczy-pospolitey należytych:
pierwey się do modlitwy uciekamy. Já-
ko Świętych przykłady ukázuia. Woyny
Moyzesz bez modlitwy, y Dawid nie do-
łożywszy się Paná BOGA nie zaczął.
A po modlitwie wielkie ufanie w Pánu
BOGU brał y mówił: *Błogosławiony Pan
BOG moy, który naucza ręce moje do wojny,
y pálce moje do boiu.* Tak y w innych
potrzebách ná Seymách, gdy o dobrym
pospolitym rádzić máia; nie tylo modli-
twą, ale y spowiedzią, y używaniem prze-
wielebnych táiemnic przyprawiają się mą-
drzy; ktorzy wiedzą iż ráda, y woyna y
zwycięstwo, y kázde postępkę, w ręku swo-
ich Pan BOG nośi: a czyni wedle woli
swoiey, y z miłosierdzia nád sługami swe-
mi, ktorzy się uprzęymie do niego ucieka-
ia, y jemu sámemu a nie sobie dufáia.

Exod: 17.
1 Reg: 30.
Psal: 143.
Do rády o
Rzeczposp.
modlitwą się
przyprawo-
wał.

Obieranie
urzędnikom
poważne.

Miedzy poważnemi y wielkimi sprá-
wami poczytać mamy obieranie urzędni-
kow Kościelnych y świeckich. Ná kto-
rych nie częśc ktora, dobrego pospolitego:
ale wszystko należy. Gdy Pánowie Bisku-
py miánuia y inne duchowne, a zwlászczá
gdy się ich miánowaniu nie sprzeciwiáia,
áni go poprawowác śmieia: wielki ma być
u Pánow rozmyśl y boiaźń y wzywianie
Duchá S. aby nie pobłádził, a złym ká-
płanem Kościoła Bożego y owiec Chry-
stusowych nie zarázili. Bo ucześnikami
będąc grzechow tego ktorego podáia, z
karánia się też jęgo y gniewu Bożego nie
wymowia. Ile szkody on wilk, ktorego do
trzody wpuszczáia uczyni: tyle on co go
puszcza cierpieć y płácić ie będzie. Bo
nie tylo czyniácy, mowi Apostól, ale y
náuczynki złych zezwaláiający śmierci są
godni. A jákoż to ná złe postępkę jęgo
nie zezwala: kto złego ná urząd tak nale-
żyty ludzkiemu zbáwieniu stáwi? y złości
jęgo tak pomaga, jáko gdy kto złodzieio-
wi aby kradł, zamki y drzwi otwarza.

Mianowanie
Biskupow.

Rom: 1.

Świeckich
urzędnikom
obieranie.

Toż się mowi o urzędnikách świeckich,
ktorym drugdy Pánowie w moc ich y do
ręki ich ciężkiey y okrutney, y do ścisłego
sákomstwa ich, ubogie poddáne podáia,
árenduia, przedáia. Bo sákomci ktorzy
ná krew y pot poddáných pátrzą: dáruia

wiele Pánom, y urzędy u nich kupuia, y
wielkie rozmnozenie dochodow obiecuią:
y nie mogá się y Pánom iścić, y swoje-
go sákomstwa nákarmić, jedno krwią a po-
tem y łupiestwem ubogich. A drugdy
y heretyki ná nie stáwia, ktorzy nie tylo
máiętności ubogim poddánym, ale y dusze
gubia, y káplány im wymiátaia, y Ko-
ścioły odeymuia; jáka więkšza szkoda nád
tę w ludzkim zbáwieniu być może? wię-
cey ten dusze ich zábija, niżli ten czárt
y wilk ktorego ná nie podáie.

A o Zydách co mowić, ktore sákom-
stwa Pánskie, y ná swoje ubogie domo-
wniki niemilosiierne wšadzáia, jáko jádo-
wite wilki ná owce: nie tylo z wielką
zelżywością stanu y powołánia Chrześci-
áńskiego: ale z utráta dobr y ubóstwa ich.
Wštydzą się niektorzy jáwnie łupić y o-
dzierać poddáne swoje: y wolá táiemnie
przez zydy, ktorých jest wrodzona ná
Chrześciány nienáwiść, aby się krwią
Chrześciáńską karmili. O Judaszowie, co
tak Chrystusá w członkách jęgo przedáie-
cie, zyski y árendy wásze, y pieniądze
Zydowskie, w szubienicę piekielną obrocá
się wam: y tu ná świecie pożytku z nich
mieć nie będziecie. Lichwy y zdrády
Zydowskie wniwecz się wam obrocá: a czá-
stká wászá, jáko Pan grozi, z tákimi to-
warzyszmi w gniewie y karaniu Boskim
zostanie.

Jiná rzecz jest, gdy się Pánowie y ci
co urzędy podáia omylá ná ludziach: ábo
gdy y z dobrych ná wybieraniu, złemi
się ná spráwowaniu urzędow stáia. W ten
czas spráwić się Pánu BOGU mogá: jeśli
pilność wšeláką czynili, o wpytaniu y
wiadomości żywotá y godności ich. Iná-
czey niewiadomości ich nie wymowi. A
winy żadney ich nie masz, gdy obráni y
postáwieni ná urząd złemi się ná urządzie
stáia. Jáko w tym tu Judaszu znáczno
jest. Nie obrał go Pan JEZUS miedzy
Apostoły złym: bo ná ten czas był bárzo
dobrym: ale on po wzięciu dośtoieństwa
onego, złym się stał.

Rzekłby kto: Izáli Pan JEZUS nie
wiedział iż miał być złym: czemuż go o-
brał? Uchoway BOZE tę wiadomości Pá-
nu BOGU odeymowác. Wie Pan BOG
wszystko co ma być, y przyszłe myśli ná-
sze y postępkę wszystkie násze, jáko Psálm
mowi, y drogi y stopy násze policzył. Ale
nie spráwuię Pan BOG ludzi wedle tey
wiadomości swoiey táiemney: ale wedle
przyrodzenia ktore im dał. Dał ludziom
wolną wolá, aby czynili co chcieli, y o-
bieráli co się im podoba, złeli dobrel:
w tym

Luc: 11.

Omyśláć od
obierania.

Judasza co
mu Pan dał
Apostolskiy
brał.

Psálm: 139.

Pan Bog
urzędni-
dopuszcz-
Job: 3

z. Pa

Ofc:

Zły m-
dnik
Boża
mi-
Traś
in Jo

Ora
B

Ge

Bo

W tym im nie przeszkadza, aby zapláte fluzną káždy miał, zá to iż z dobrej woli swoley do tego się ábo owego obrocił. Wiedział Pan JEZUS jáko BOG práwy co z Judaszá być miało: ále jáko człowiek y sprawcá trzody swej, tey się wiadomości nie rádził, gdy go ná urząd obierał: wiedząc iż ná on czas y u ludzi dobrym był, y sławę miał u wszystkich o sobie dobrá.

Pan Bog złe urzędniki dopuszcza. Job: 34.

A ktemu iż dopuszczá Pan BOG dla ludzkich grzechow złe urzędniki, jáko pismo mowi, y ná tym obieraniu Judaszá dał to znác: aby nie záwždy winá się kładłá ná te co urzędniki obieráją: ále ná grzechy raczey ludzkie, ktore Pan BOG zlemi przełożonemi y tyránnami karze. Gdy Pan BOG ná ludzie sáskaw; dáie im Pány dobre; jákô jest w piśmie: *Iż práwi, umiłowal Pan BOG lud swoj: dla tego ciebie, Salomoná, mądrego y dobrego y spokojnego Krolem nád nim uczynil.* Y indziej mowi Pan BOG: *Dam im krolá w gnienie moim.*

2. Par: 2.

Ose: 13.

Zły urzędnik moc Boża może mieć. Tractat: 5. in Joann.

Dla tego też Pan JEZUS Judaszá obierał, aby káždy wiedział iż złość ludzka urzędu BOZEGO y mocy nie psuie. Ták to dobry chrześć był którym Judasz chrzcil wierne [jako S. Augustyn y inni wszyscy náuczają] jáko ten którym Piotr Święty chrzcil. Bo moc Boska we chrście y innych SAKRAMENTACH, ktore spráwiają ná to obráni kápláni; nie idzie z dobroci ábo złości ich: ále z słowá y woli Bozey; y nie dla siebie y zbawienia swego taką moc y urząd máją: ále dla ludzkiego. Táz wodá idzie rurá srebrná; ktorá y rurá drzewiáná. Ták dobrze pieczęć zelázna; jáko mowi Názyánzenus; wyrażá

Orat. de Bapt.

herby jáko y złotá. Do nasienia nie wádzi plugáwa ręká; byle byłá rola dobra, á deszcz y słońce pogodne.

Umieymy tedy czcić urzędniki y káplány y krole, y inne zwierzchności, ktorých moc od Pána BOGA idzie, choć zli choć dobrzy. Bo y Zbáwiciel nášz moc Božá zlemu Pisátowi w urządzie jego przyznał. Jedną cześć dáymy, wedle Apostolá, złym, á dwie dobrym. Jednym iż sładzy Boží są y od niego zleconá moc máją: á drugim iż nie tylo sładzy, ále y dobrzy á pilni y mądry sładzy Boží. A pilnie próśmy Pána BOGA we dnie y w nocy zá te ktorzy nám te urzędniki dáją; stáwią; miánują; święcá: aby się nie mylili; á dobre y świete podávali ku pociesze nášzey, y pomocy zbawienia y dobr docześnych, y wszystkiey Rzeczypospolitey. Sámí się też do tego sposobny; ábyśmy byli godni dobrych Świętych wodzow y pásterzow, á zlemi żeby nás Pan BOG nie káraf. Rząd Święty Kościelny miłuyemy y jemu podlegayemy; á żadnym go sprzeciwiániem; jáko czynią heretycy, nie mieszayemy: wiedząc iż przezeń trwałość się Kościoła BOZEGO wspiera. Przybiegayemy do Chrystusá; dotykáć się go przez SAKRAMENTY w ktorých on moc swoję zoltáwil; ábyśmy niemocy násze leczyli. O JEZU day się dostynie dotykáć ciebie Pána nášzego; gdy tájemnice twoie bierzem. Oddal ciężkie niemocy násze duchowne; y tę słábość; która w nás jest do pełnienia woli twoiey; y zátrzymánia szkodliwych zádz nášzych. Ktory żyiesz y kroluiesz z Oycem y z Duchem S. BOG jeden ná wieki Amen.

Urzędniki czcić złe y dobre. Joann. 19. 1. Tim: 5.

Ná dzień Národzenia Przenay- świętszey Mátki BOZEY.

Genes: 5.

GDy się urodził Noé; Ociec jego Lámech Duchem Prorockim rzekł: *Ten nas ucieśsy w pracách rękú nášzych ná ziemi ktorá Pan BOG przeklął; y zisćilo się ono o dzieciátku proroctwo.* Bo gdy Pan BOG świat potopem karác y gubić miał: on się sám nálaź, jáko mowi Mędrzec, ták doskonály y spráwiedliwy: iż gniew Boží ná sobie zátrzymal; y dom jego był wszystkiey ziemi y národóm ludzkim záchowanie. Przezeń się świat wszytek odnowil; y przeklęstwo onego potopu ustálo; y jemu Pan BOG wiecznym przymierzem obiecał nigdy tá

Eccles: 48.

ká plagá wody, ludzi y ziemi nie karác. To się dáleko wásniey o tey Mátkce BOGA nášzego mówić mogło; y prorokowác mógł Joáchim y Anná; lkoró się urodził; tá nas pocieszy ná ziemi którą Pan BOG przeklął. Nie ták szkodliwe było przeklęstwo; ná ciáśách; jáko ná duszách; w wiecznym potępieniu były; ktore składác się poczęło z ziemi; to jest z ludzkiego wszystkiego národu; gdy się tá Przczysta Pánná urodziłá. Tę sám Pan BOG náznáczyl od wieku; aby nám Zbáwicielá Messyaszá; w ktorým miály być ubłogostáwione wszystkie národy; powilá. Poki

Genes: 22.

Poki tá ná swiát nie wyszła: poty się ná dzieiá nášzá odwłoczyła: á skoro się urodziła; już swiát z tęskności oney w czekaniu Messyaszá wychodził. Przewo wielkie z jey národzenia mamy wesele: zá ktere y do tego czasu Pánu BOGU tym Swiętym dziękuiem, używając go ná náuki y

poćiechy nášze. O kteryh mowiąc, obaczmy naprzod przyczyny, dla kteryh się ten rodzaj ták dlugi Pána nášzego wylicza: á potym náuki z niego, y poćiechy z tego Swiętá brác będiem zá pomocá Duchá BOZEGO.

PIERWSZA CZĘŚĆ,

O przyczynách dla kteryh się ten rodzaj przodków Pána nášzego wylicza.

I.

P. Bog prawdziwy w obietnicach. Genes. 17.

Pierwsza jest tá, iż pokazać chciał Ewángelistá Sw. Matheusz, jáko Pan BOG prawdziwy jest w obietnicách swoich, y státeczny w postanowieniu y rádzié swojey. Obiecał Abrahámowi y przysięgá utwierdził y znakiem obrzezania upewnił: iż zá onę jego powolność y posłuszeństwo, kteryh ná słowo Boże opuścił národ, powinne, rodzaj, y dom swoy: á spuścił się ná słowo BOGA swego: y zá onę jego miłość, ktorá mu syná jedynego ná ofiarę z ochotą dárował: z domu y krwi jego dáć miał Messyaszá, to jest; Krolá y Pána, przez ktere go się ludzkie szczęście y błogostwienie wiczone niebieskie wrocic miało. Y wyliczył Ewángelistá krew jego y potomki aż do Jozefá y Przenayswiętzey Panny oblubienice jego, przez trzy ty-

Genes. 12.

Genes. 22.

Gdy Dawid dom P. Bogu zbudować chciał, Messyaszá mu zá syná obiecał. 2. Reg. 7.

siące lat mniej ábo więcej. Toż o Dawidzie ukázanie Ewángelistá, ktere mu Pan BOG tę obietnicę wznowił, y dom tákże jego obrał y náznaczył; ná to błogostwienie nasienie y potomká wszytkiego swiátá Zbáwiciela: zá onę jego dobrá y uprzejmá wolá; ktorá Pánu BOGU dom chciał z naywiększym nákladem, ktery mógł przemoc zbudować. Gdy mu rzekł Pan BOG: *Ty mnie docześny y skáżitelny dom zbudować chceś: a ja tobie zbuduję wieczny, iż potomek z domu twego ná Krolestwie twoim nie ustanie, ażci się taki Syn národzi, ktere go Krolestwu konca nie będzie.* Y pokazał Ewángelistá iż P. BOG Dawidowi się uścił, choć w tyśiąc lat y dáley, jáko mu to był słowo swoje spuścić raczył.

Nie dla záslugi ludzkiej obietnicy swiátu Messyasz.

Ná przestrozę y náukę to się powie: áby kto nie rozumiał co się rzekło: iż Pan BOG dáł Messyaszá Syná swego dla posłuszeństwa y miłości Abrahámowey, y dla hojności ku BOGU Dawidowey, iż mu dom ábo Kościół budować chciał. Niechże wie; iż z dobroci swey y z szczerego miłosierdzia, obiecał Pan BOG jeszcze w ráiu Syná swego ná zbáwienie

ludzkie, okrom żadney záslugi ludzkiej. Bo tey rzeczy niepodobno było żadnemu stworzeniu wyśluzyc. Lecz iż ten dom á nie inny, tego krew á nie innego; náznaczył y obrał ná rodzaj Syná swego y uiszczenie obietnic swoich: tu się cnotá y wolnością y miłościá ludzká ku sobie wzruszył: iż tego przywileiu nie dáł złym, ále wiernym y dobrym slugom swoim, ktorzy go ták z práwego serca miłowáli. Aby cnotá miała zapłatę, á ludzie się do miłości y uprzejmey služby Bozey pobudzáli. Nie lada cnot były te dwie osobie; Abrahám y Dawid; kto się im przypátrzy: pozna iż ich nie dármo Pan BOG ná to obrał, áby krew y potomstwo ich gniazdem Syná swego, iż ták mam rzec; uczynił.

Cnotie záplata ná obieranie domu y krwi Messyaszá.

Dziwuymy się y temu jáko prawdziwie Bozey, y obietnicy áni látá, áni złość ludzka przeszkody nie czyni, y státku y miłosierdzia jego nie przemaga. Długi wiek cztery tyśiące blisko lat od Adámá, á dwá tyśiącá od Abrahámá, á tyśiąc y coś więcej od Dawidá do Chrystusa: á przedsię Pan BOG przez ták dlugi czas, prawdy swey y słowa ludziom dochował. A co więcej, potomkowie Dawidowi byli ták zli y niezbożni, y Bogiem Oycá swego ták złośliwie gárdzacy, y Zakonu jego wierutni przestępcy: jáki był Joram, Achás, Amón, Manásse, y inni Krolowie wielce niezbożni. A jednák Pan BOG złość ich wytrwał, á nie gubił ich dla oney spuszczoney Dawidowi obietnice: áby potomek jego nie ustał, ázby się z nich Chrystus obiecany národził. O jáko to wielká dobroć y státeczność Pána BOGA nášzego z námi niewdzięczniki wielkimi.

Długi czas Boskiej obietnicy niewdzi.

Grzechy ludzkie Boskiej obietnicy nie płać.

2. Par. 21.

Długa była przyczyna wyliczania tego rodzaju: áby się pokázalo, iż Nayswiętsza Panna z ktere y krew wziął y ciało Messyasz, była corká Abrahámowá y Dawidowá. Bo áczkolwiek nie miánuie jey Oycá Joáchimá y Mátki Anny, jáko z tego domu Dawidowego idá: ále tylo Jozefá

Druga przyczyna wyliczenia rodzice Panny czystey mu się

jey

Matth.

3. Trzeci Przech.

Kościół sukcesy Kto je ma, pr y náuk iścioá go nie

Wiad history dzieiorych ja trzeb

Matth: 1.

jeý mezá poślubionego: z ktorego Pan JEZUS nic nie miał: jednak toż jest, á ináczey się rozumieć nie może. Bo Jozef jáko spráwiedliwy nie brał żony jedno wedle Zakonu y ustáwy: to jest; z domu y pokolenia swego, to jest; z Dawidowego. *Jáwnie Anjoł zowie Jozefá synem Dawidowym.* Jáwnie wszytká Ewángelia Chrystusá také zowie Synem Dawidowym. Toc nie po Jozefie, z ktorego krwi nic nie miał Pan JEZUS: ále po Mátcie, z ktorey krew wziął Dawidowę. Musiáá tedy być Mátká jeho Przeczytá corká Dawidowá: boby Chrystus nie mógł być synem Dawidowym: jedno z niey y po jeý krwi przeczytę, z ktorey sobie ciáło ludzkie w żywocie jeý stworzył. A też jáko mówią Święci, nie był u Żydow obyczay białogłowskie rodzáie wyliczác; jedno Oycow á meżow ich.

3.
Trzecia
Przyczyna.

Náostátek dla tego ten rodzaj Ewángelistá wylicza, áby Żydom do ktorych piśal Ewángeliá, dosyć uczynił: y one práwdá o przyszćiu Messyaszá przekonał. Bo oni bárzo pilnie rodzáie piśali, y ná wielkim baczeniu mieli, krolewski zwałszczá y kápláński; Krolewski dla Messyaszá, iz wiedzieli ze z niego wynieść miał: á kápláński dla náuki y ofiar, y służby Kościelney, ktora być bez káplána z rodzáju Aáronowego nie moglá. Y gdyby ná to baczenia y pilności nie mieli: zostáwábby byli musieli bez Ostarzá, bez ofáry, bez káplána.

Kościelna
sukcesya.
Kto jeý nie
ma, práwdy
y náuki y Ko-
ścioła Boże-
go nie ma.

Jáko y Kościół nowego Zakonu by nie miał oká ná káplánskie potomki, którzy się już nie rodzą ze krwi, ále z ręku kładzenia, y święcenia: zostáwábby bez práwdy, bez náuki, bez wodzow, bez ofáry, bez Ostarzá. Lecz nie dármo z wielką pilnością liczym: Piotr urodził Liná, Linus Kletá, Kletus Klemenśa, &c. Y pe-

wna nád wszytkie pewności rzecz jest: Gdzie tego potomstwa Piotrowego y Apostolskiego przez święcenie y mocy dánie, y ręku kładzenia, nie mász: Kościoła BOZEGO nie mász, práwdy y náuki, y Ewángelij, y SAKRAMENTOW porządnych nie mász.

Czytamy w piśmie, iz się te dwa rodzáie, Krolewski y kápláński z sobą mieszały, żon zwałszczá brániem. Jáko o káplanie Joiádzie piśmo mówi: iz miał sióstrę krolewską zá żonę; y o innych. Y o Pannie teý nászey Máce BOZEY mówi Anjoł: iz Elzbieta z rodzáiu kápláńskiego bylá powinna jeý. Co się bez przyczyny táiemnic Bożych nie działo. Miał Messyasz mieć y krolewki y káplánki rodzay. Był y Krolem, był y Káplánem nászym Chrystus JEZUS. Acz káplánem był nie wedle porządku Aároná, ále wedle Melchisedechá: áby nám oboię dóstoynność złączył, y uczynił nás krolestwem kápláńskim: jáko Piotr Święty mówi: y káplánstwo nam dał krolewkie. Przetoż u stárych Greckich Oycow Náyswiętsza Páná zowie się y krolewká y káplánką corká. Y z niey nász Pan JEZUS oboiey dóstoynności krew miał.

Rodzay kro-
lewski y ká-
pláński je-
dnoczył się.
2. Par: 22.

Luc: 1.

Messyasz z
obu rodzaju.

1. Petr: 2.

Chwalmy tedy Páná BOGA z miłosierdzia y práwdy jeý, jáko Psalm mówi: *Miłosierdzie twoje y práwdá twoja obięły mię: y drugi: miłosierdzie y práwdę miłuje Pan BOG.* Z miłosierdzia wielkiego, nád nędzá rodzáiu ludzkiego, obiecał nam Zbáwiciela: z práwdy nieodmienney swojej, ujścił się y uiszczać dzisieyszego dnia począł; gdy Mátkę tego Zbáwiciela ná świat puścił. *Utwierdzone jest nád nami miłosierdzie jeý, á práwdá jeý ná wieki.* Látá jeý nie wádzá, złość jeý ludzka y grzechy násze nie odmienia. Niech będzie błogóślawiony ná wieki.

Psalm: 39.

Psalm: 83.

Psalm: 116.

W T O R A C Z Ę Ś C,

Co zá náuki brác mamy z tego wyliczánia rodzáiu Páná nášego.

I.
Wiádomość
bistoryi y
dzicow sta-
rych jáko po-
trzebna.

GDy nám Ewángelistá také dáwne y stáre dzieie przypomi-
na od czterech-tysięcy lat y
dáley: á drugi Łukasz S. od
piáci-tysięcy y jeszcze od Adáma národy
ludzkie wylicza; wzywa nás y wnáwia
do piękney y potrzebney wiádomości dzie-
iow stárych y spraw Oycow nászych: kto-
rzy byli mędrzí y lepsi y nabożnieysi ni-
zli my. Abyśmy się pytáli y dowiedzieli,
co to był zá Abrahám, Jzák, Jákob,

co to zá Dawid? Y wyzey jeszcze, co
to był zá Enoch; ktory jeszcze nie umárl?
co to zá Noe, ktory sam w potopie został?
co to zá Moyzesz; Aáron; Jozue, Káleb,
Sámuel; Náthán; Ezechiasz, Jozyasz, y
inni? wielcebyśmy się ucieszyli y przycw-
czyli do cnoty, do sławy, do bojáźni Bo-
zey; do czynienia czego znacznego: skąd-
byśmy sobie u BOGA y u ludzi pámiátkę
zostáwili. *Mádry, mówi piśmo, pyta się Ecclef: 39.*
o mądrości y o rozumie ludzi stárych, y
báwi

bani się o Prorokach. Powieści ludzi sławnych zachowują, y o tajemnych się przy-
powieściach pyta, y cudze strony przebiega,
y dobre y złe w ludziach upatruie. Y stąd
mądrym zostaje, y sławę sobie czyni, y o
nim się od narodu do narodu pytaią, y ro-
zum jego wychwalają.

A głupi nie pyta się co przed nim by-
ło, y zostaje jako dziecię które Oycą y
Mátki nie zna, ani wie gdzie się urodziło.
Żyie jako zwierzę ná ziemi, niedba o ro-
zum y ćwiczenie; domá się uchowawszy
y nic się nie nauczył; w swoich śmie-
ciach zostaje; y mniema iż nádeń y nád-
jego chwałę nic zacnieyszego nie mász.
Umiera tak jakoby ná świecie nie postął,
żadney po sobie pamiątki nie zostawiając.
Jako łódź ná wodzie, y ptak ná powietrzu
nie znać gdzie przeleciał: tak y głupich
y gnuśnych żywot, żaden ślad nie zostá-
ie. Bo się rozumu od starych y dzieiów
dawnych nie uczą, do cnoty się y sławy
powieściami y czytaniem z niewiádomo-
ści nie zapalają; żywot ná baśniach y
mgłę, y budowaniu zamków z piasku, jako
dziecinny jakie trącą.

Tu wielką ná Pány y ná dostatecznych
domow ludźie przymowka: ktorzy nie wie-
dzą starych dzieiów y cudzych y swoich,
aby się do cnot y sławy y pobożności za-
palali y rozumu nábywali. Nie dziw u-
bogim ktorzy ná chleb robią, á jako ro-
baczki w ziemi ná Pány pot y zdro-
wie swoje wydają. Lecz tym co chle-
bá nie szukają, wielka sromotá: gdy u
nich w domách nie naydziesz ksiąg ani
rozmow mądrych: jedno psy, pkaki, ku-
fle, stoły, beczki, piękne sklenice, wárca-
by, kárty: ná ktorých drogi czas gubią y
żywot jako cieniowe przechodzą. By wždy
nalazł u wszystkich, koniá, zbroję, naczy-
nia wojenne: ále wolą ná áxamitách y je-
dwabiách: woźnikách, y bieśiadách, y
páchofkách, wszystko ziec y zgubić. O
jakie ich potępienie. Bo tácy nie pomniá
ná co je Pan BOG stworzył, y która jest
dostojność zacney náturey ludzkiej, y co
jej własnego jest, y czym różna od bestyi
nierozumnych. Radbym bárzo wmowił
w nászę szlachtę: aby mieli święte y dobre
zabawy, nád historyjami, księgami prá-
wnymi y nabożnymi, nád żywotami Świę-
tych, nád powieściami mądrymi, nád słu-
żbą Bożą y Kościelną. Pobudzając się
przodków swoich y starych Polaków y in-
nych narodu ludzi, świętymi, mężnemi,
mądrymi, czynnymi postępkami: do cno-
ty, sławy, rozumu y bogoboyności. To
wszystko z wiadomości historyi y starych

dzieiów, które tu nam Ewangelistá prze-
kłada, wyczerpác się może.

Jeszcze w ten stary wiek y rodzaj wy-
liczony patrząc, nauczyć się możemy: jako
były wielkie odmiany krolestw y narodow
świeckich. Abrahám jednego syná má-
jąc: rozmnożył się jako piasek morski; po-
tomstwo jego w Egipcie się rozkrzewiło,
y w niewoli urosło. Wyszli z Egiptu, zgu-
bili y wykorzenili siedm krolestw y na-
rodow. Same zaś gubiono rozmaitemi
wojnami. Pierwey byli bez krolow, ty-
lo mając sędziaki, ktorzy zá pługami cho-
dzili; á gdy czas wojny przyszedł: zbie-
rali lud, y BOGA samego Krolew y wo-
dzem mieli. Potym urosło w krolestwo
wielkie y przemożne, które się rychło roz-
dwoiło y rozerwało zá grzechy Salomo-
nowe. Potym to krolestwo zginęło w
Bábilonij, y Kościół obalony, y Miásto
spustofzone, y z krolow y synow ich byli
u Pogánstwá sługami, jako inni podli nie-
wolnicy. Syny krolewskie przed oczymá
Oycow zabijano, krolom oczy supiono,
w więzieniu je długo chowano. Zás tro-
chá ludzi z Bábilonu wyszłá, y ná teyże
się ziemi osadziłá, y znowu Kościół y
Miásto zbudowali. Potym do Rzymián
w moc przyszli, y ná koniec poginęli, y
po wszystkim świecie rozproszeni. Tá-
kich odmian w krolestwach pełne są histo-
rye; y my się ich boymy, czując jaką nie-
sprawiedliwość y krzywdami y potwa-
rzami y zdradami rozmaitemi obciążona
jest tá Oyczyzná nászá; á dla takich grze-
chow, mowi pismo, Pan BOG przenosi
Krolestwa do obcych narodow.

To ząwždy w tych dzieiach starych
naydziesz który czytać będziesz: iż nigdy
sprawiedliwy y dobry nie tracił: ále jako
mowi Prorok, w swej sprawiedliwości żył.
Kto się P. Bogu dobrze zachował: ná dobre
mu wyszło. Który krol Kościolow bronil,
nabozeństwo pomnażał, o chwałę Bożą czy-
nił, lud do P. Bogá przywoził á báfwo-
chwálstwo wyniszczał: każdy był szczęśli-
wy, y wielki ná wojnie zwycięzca, y domá
sławny, porządny y bogaty. Jako Dawid,
Salomon poki się nie zepfował, Abiá, Azá,
Jozáfát, Ezechiasz, Jozysasz, ktorých kro-
lestwo dziwnym się szczęściem dla ich po-
bożności szerzyło y kwitnęło. A owi dru-
dzy zaráz byli ponizeni, y prawie ze
wszystkiej mocy y sławy ogoleni. Jako
Joram, Achás, Joás, Amon, Manásse, Je-
roboám, y wszyscy krolowie Jzraelá; oni
Zámbrowie, Amrowie, Achálowie, kto-
rzy tylo po sześciu dni drudzy krolowali.
Ktorých domy Pan BOG aż do szczytku
gubił

2.
Odmiana
Krolestw y
narodow.
Genes.

4.
Dobrych
now mało.

Judic.

1. Reg.
2. Reg.
3. Reg.
4. Reg.

Eccles.

Eccles. 10.

5.
Cblubá z
rodzaw.

3.
Przyklady
pomocnicze
ludzi bogow
bojnych.
Ezech.

Prożność
sbluby z
dzaw.
Sap: 7.

2. Pas.

Moc, mi-
drość, y do-

Głupiego
żywot.

Eccles: 48.

Sap: 5.

Przymowka
ná Pány pro-
żnujące, histo-
rye y czyta-
nia nie pil-
nujące.

gubil y wykorzeniał: iż się źle Pánu BOGU zachowali, á lud Boży do obcych Bogów pociągáli. Ządziwił się, jedno czy-
 ray; jáka cnoće y ná ziemi jest odpłátá: y niecnoće przekłéstwo y karánie.

4.
 Dobrych Pá-
 now málo.

Y temu się w tym rodzáiu przypá-
 trzysz, jáko málo było Pánów y Krolow,
 dobrych, y do koncá w pobożności trwá-
 lych. Bo Pánstvá y wysokie stany y szczę-
 ście, dziwnie rády prędko zepsuią rozum
 ludzki. Roskoszy, pochlebstwá, szczęście
 y przyiázní ludzkie oslepiáią człowieká:
 iż o słábości swey ludzkiej nie myśli, á
 wnet w tyráństvá y hárdosc, ábo w roska-
 ſzy y nierzády upádníe. Rzadki ptak:
 dobry á doskonály ná urzędzie człowiek.

Eccles. 49.

Rzadkie od Páná BOGA błogosláwień-
 stwo; o ktore zázwdy prósic mamy. Le-
 dwie trzy Krolow doskonálych wyliczyć
 się mogą z tego rodzáiu: *David, Ezechi-
 asz, y Jozyasz*, jáko Mędrzec nápisál.
 Inni ábo práwie źli ze wszystkim, ábo mie-
 száni y niešťáteczni. A w Izráelu mie-
 dzy odszczepiency y heretyki Jeroboámity
 żadnego dobrego nie było. Ták herezye
 są wielkim cnot przyrodzonych nieprzyiá-
 cielem. Miedzy krolmi Judá dobrzy się
 náydowáli, á miernych wiele nie dosko-
 nánych: ále jednák dobrych. Lecz mie-
 dzy Krolmi Izráelá odszczepiency: y o je-
 dnym się dobrym nie doczytasz. Tym
 się cieszyć mozem w Kościele Bożym, iż
 dobremi y u BOGA y u ludzi być mozem.
 A tym się odrazaymy od herezyi: iż w
 nich żaden sie Pánu BOGU poświęcić y
 podobác nie może.

5.
 Chlubá z
 rodzáiu.

Nákoniec y to z tego wycytánia ro-
 dzáiu bierzmy, jáko się z przodkow y stá-
 rych á zacnych domow chlubic, y czym
 się ozdabiác z nich mamy. Najswiętsza
 Mátká chlubic się moglá, z ták zacnego
 rodzáiu Krolewskiego y kápláńskiego: ále
 jey trzy rzeczy tego nie dopuścily: pró-
 zność, złych Oycow więkšza część, y ubo-
 stwo w którym bylá ná swiećie. Próžna
 y bez przyczyny jest z rodzáiu chlubá:
*Gdyž się wššyscy y krolowie nymozniejszyi,
 jáko sám Sálomon o sábie mowi, jednáko
 jáko y kmiećie rodzą. Tákže z niewiásty
 jáko z ziemi, tákže ná ziemię pádną, ták-
 že plákác naprzod poczná, á inney pie-
 šni nie záczná, tákže nágo y mizernie y
 zálošnie w máluczkiej osobce jáko ná pię-*

Prožność
 chluby z ro-
 dzáiu.
 Sap: 7.

dzi z mátki wychodzą. By się ináčzey
 Pánowie á nišli ubodzy rodžili, ábo inšzú
 náture z mátki bráli: tedyby się było wždy
 z czego chlubic.

A gdy kto ná swe przodki weyrzy, á
 ták wiele złych, sprošnych u BOGA y u
 ludzi brzydkich, y jawnych grzesznikow,
 nieczyštych, y lupiezcow náydzie: tákže
 miedzy biálemigłowými ná niektore nie-
 rzádnice y cudzošoznície w narodžie się
 swoim obeyrzy: á z czego się chlubic má?
 y owšem fromotę ich pokrywác winien.
 Zacny narod Najswiętszey Mátki: á pátrž
 jáko wiele má brzydkich, y sprošnych
 grzesznikow, kto w ich žywoty weyrzy.

Przodkow
 złych wig-
 cy niš do-
 brych.

A gdy człowiek wielkiego y krolewskie-
 go rodu, á pieniędzy y imion nie má, á
 rzemiešle robi; zá co mu rodžay u ludzi
 stoi? kto się z niego nie šmieie, gdy się
 chwalić pocznie? y w stáyni mu się gospo-
 dy ledwie dostánie, jáko temu Jozefowi y
 MARYI Przeczyste y z dziećátkiem.

Bez bogá-
 ſtwa rodžay
 nie mážny
 u ludzi

Wždyc jest jáka pociéhá z tego, uro-
 džic się z zacnych przodkow? Ták šmá: je-
 šli byli dobrzy, cnot ich synem y po-
 tomkiem być: nie tylo krwią ich šięgác,
 ále więc ich dobre špráwy wyrázác. Štąd
 się chlubic moglá Najswiętsza Mátká, by
 jey bylá pokorá dopušćilá. Ale my od
 niey chlubmy się y wychwalaymy já: iż
 miałá przodkow swoich wysokie one cnoty.

Przešlá
 przodki swe
 Najswiętsze
 Pánna.

W tobie przenayczyštsza Pánno jest
 Abráhánowe pošufzeńštvo, Izááková bo-
 iáźn Boža, Jákobowá čierpliwošć, Jozefo-
 wá czyšćosc, Dawidowá šáškáwošć, Sáló-
 monowá mádrošć, Ezechiaszowá ku čci
 Božey žarliwošć, Jozyaszowe nabožen-
 štvo. A co więcej, wšytkie przodki swo-
 ie okrášilá, y zacnošć ich ozdobilá; gdy
 je we wšytkich cnotách y w štanie pře-
 chodžilá: jáko šlonce, gwiazdy y miešáć,
 šwiátlošć y piéknosć přebijáš. Pře-
 nayczyštsza Mátko zmišuy się nád námi;
 jednáy nám šáškę u Syná twego Páná ná-
 šzego, ábyšmy duchowny rodžay nášž,
 který z niego ná chrćie bierzem, uczći-
 li: á cnot y pobožności Oycow Šwiętych
 náššadowáli, y rozumu ich dostawáli: á
 z twego Přeczysťa Džiewico národženia
 uwefeleni, Synowi twemu BOGU nášze-
 mu, dobrze šlużyć umieli. Ktory z Oy-
 cem y z Duchem Š: krolie BOG jeden
 ná wieki, Amen.

Ná dzień S. MATTHEUSZA

Apoštolá y Ewángelšty.

Moc, má-
 drošć, y do-

T

Aka moc jest oká y głošú Páná y
 BOGA nášzego JEZU Chryšťá,

iž się jeho weyrzeniem, y zázwošáním u-
 šmáry ná dušy Máttheušž, býwíc mogł. *žakšwól.*
 Táká

Xxx

Taka zakryta mądrość jego, iż widział serce ono w grzechach utopione, jako się wynurzyć y porwać do sprawiedliwości miało. Taka dobroć jego, iż porzucone go y wzgardzonego u ludzi wyniosł: iż się stał z łakomego y bogatego, w ubóstwie y wzgardzie świątą y pieniędzy doskonałym: z mytniká Apostołem: z lichwiarzám Ewangelistą. Kto się nie zdumiecie? Y niewiem czemu się pierwey dzi-

wować: jeśli tak hojney łasce Boskiej ku niemu: czyli tak ochotnemu jego posłuszeństwu, y dziwney á prętkiey odmiianie. Możem co o tym ku zbudowaniu mówić: jedno pierwey rozumienie tych słow Páńskich: *Miłosierdzia chce á nie ofiary*: przeciw heretyckiey chytrósci obronic za pomocą Bożą, y nieco o lichwie upomnieć, mam wolę.

PIERWSZA CZĘŚĆ,

O ofierze, iż tymi słowy Páńskimi zgániona y odrzucona nie jest, y o lichwie.

Calu: Inf:
lib: 4. c.18.

O I którzy zwierzchnią służbę Bożą, która się naywięcey w ofierze zamyka, wymiatają: á omylnie mówią: iż nowego Zakonu Boska służba w samym duchu jest, á Zydowkie stárego Zakonu ofiary ustály. Stoł nam dał Chrystus nie Oltarz: nie kápłany do ofiar, ále ministry do kazania y wieczery sprawowania: ci tácy tych też słow Páńskich używają z tey Ewangelij: *Miłosierdzia chce á nie ofiary*: Mieniać iż temi słowy Pan wszystkie ofiary zgánił, y z swiego je nowego Zakonu wyrzucił.

Ofez 6.

Co jáko w chytrósci y nieprawdzie mówią, po tym samym znać: iż te słowá Zbawiciela náiz z Ozeaszá Proroká wziął: za kogo czásow przed pięćset lat, ofiary od BOGA ustáwione kwitnęły; y nikt słow tego Proroká tak nie rozumiał, áni się do psowania ofiar puścić śmiał, które áz do przyszcia Messyaszá w Kościele onym y w ludu onym z ustáwy Boskiej trwały. Y sam Pan JEZUS jáko obudwu Zakonu dawca: nigdy ofiar onych nie gánił; y owszem do nich odsyłał, á zwłaszcza onego trędowatego: *Idź, prawi, á ukaz się kápłanom, á ofiaruy dar który Moyses takim rozkazał*.

Pa Jezus
ofiar stárego
Zakonu nie
gá: it.
Matth: 8.

Prawdą iż Moysesowe krwawe ofiary ná krzyżu od Pána wypeńnione ustály: ále inna jedná, niekrwawa ná ich mieysce wedle porządku Melchisedechá nastąpiła; jáko się o tym indziej náuczyło. Lecz áby zgola ofiary zwierzchowne znieść się y wyrzucić z służby Bozey miały, to jest; y przeciw przyrodzonemu wiecznemu y ná sercach ludzkich Zakonowi od Boga pisánému. Bo przed Moysesem od Adámá poczawszy, taką ofiarą ludzie P. Bogu służyli; y nie mász po wszystkim świecie narodu tak dzikiego y grubego, któryby co zwierzchnego Bogu swiemu ofiarować nie miał:

Ná wielki
Czwartek.

á swego wewnętrznego nabożeństwa tym zwierzchnym w ofiarowaniu nie pokazał, y nie oświadczył. Bo to u ludzi z ciała złożonych niepodobno: áby serdeczne ich nabożeństwo, jeśli jest prawdziwe, ná ciało y ná zwierzchowną postawę wynieść nie miało.

Prawdą to szczerą, iż prózne są ofiary y wszystkie nabożeństwa cielesne, które się ná wewnętrznych y serdecznych nie fundują: y nie podobają się P. BOGU, jáko mówi u Izaiaszá: *Co mnie po tak wielu ofiar wássych, y po krwi cieląt y baránon wássych? A wszákeś je Pánie sam przez Moyzeszá ustáwił: y bárzoby nas karał gdybyśmy ich nie czynili, á ustáw twoich odstąpili; y wnet dáie przyczynę, dla ktorey tak mówi: *Ręce wásse pełne są krwią: obmyćcie się á bądźcie czysti: złożcie złość myśli wássych od oczu moich: przestaniecie złe czynić, náuczcie się dobrze czynić. Toż y w Psalmie mówi: *Izáli ja mięsá wásse jeść y krew wołon wássych pić będę? Ofiaruy mi ofiarę chwaly, á odday náynwyższemu sluby twoie.***

Nie to gáni Pan iż ofiarują: ále to, iż złe y bez serdecznego nabożeństwa y ofiar cnot Świętych ofiarują; iż opuszczają miłosierdzie, sprawiedliwość, y inne wewnętrzne Boskie służby. A jáko Pan mówił: *Biada wam obludnikom, którzy bierzećcie dzieśięcinę z miętki y anyżu, á rzeczy większe w Zakonie opuszczacie: to jest; sgd, miłosierdzie y wierność. To potrzeba czynić: á tamtego nie opuszcząć.* Tymże tu rozumieniem Pan mówi: *Miłosierdzia chce á nie ofiary.* To jest; nie samey ofiary zwierzchney: ále złączoney z cnotami wewnętrznymi. Ofiará bez cnot świętych nie jest BOGU miła. Miłosierdzie y cnoty inne dobre są, choć bez ofiary, gdy być nie może. Lecz złączone miłosierdzie z ofiarą:

Wnętrze
nabożeństwo
ná ofiary się
zwierzchne
wylewa.

Jáko się y
dla czego
zwierzchne
ofiary Pána
BOGU nie
podobają.
Ista: 1.

Psalm: 149

Matth: 23

Złączenie
fiar swiętych
y wewnętrznego

Abo
abo b
kto be
lesney
Bozey
ic.

Dan: 3. **fiara:** služba wnetrzna ozeniona z zwierzchnia, daleko jest lepsza y doskonalsza. Dla tego Dánjel nárzeka w Babilonie, bez Kościoła y ofiar teskniać, y mowi: *Zostaliśmy Panie tego czasu, bez ofiary, bez pierwiastek, abyśmy mogli náleść miłosierdzie twoie: ale w skrušsonym sercu y w pokornym duchu przyimi nas.* Jáko by rzekł: Lepiey było nam z ofiarami w ziemi y w Kościele naszym: y rychleybyśmy byli náleźli miłosierdzie twoie: ale gdy byc nie może: przyimi sercá naszego ofiarę pokory y skruchy.

Genes: 4. **Weyrzał Pan BOG ná Ablá,** mowi pismo, y ná ofiary jego. Pierwey ná Ablá y ná serce jego: toż ná ofiary jego: y serce y ofiary powierzchne podobaly się jemu. Takze weyrzał ná ofiary Noego

Genes: 8. **P. BOG;** y mowi pismo: *Powoniał Pan smokości wóni oney, y rzekł: Już nigdy przeklinac tak ziemie nie będę.* Tak weyrzał ná ofiarę Abrahámowę, gdy mu syn ná ofiarował. Y Aaronowe między żywemi y umarłemi; y ná Gedeonowe przy bitwie, y ná Samuelowe u Másfy, y ná Dawidowe u Orny, y ná Salomonowe przy poświęcaniu Kościoła; y ná innych ofiary powierzchowne weyrzał P. BOG, y przyjmował je od ludzi. Bo z serdecznym naboženstwem złączone były.

De Civit. **Lib. 10. c. 5.** Nie zganił tedy Pan JEZUS w tych słowiech ofiary: ale jáko te słowa Swięty Augustyn wykłada: ofiarę nád ofiarę przelozył. Jáko rzekł on uczony w piśmie, ktorego Pan JEZUS pochwalil. *Milowac Pana BOGA ná de nšytko, a bliźniego jáko samego siebie: więkšša rzecz jest niżli wšytkie ofiary.* Nie zganił ofiar: ale miłość całą ku BOGU y bliźniemu nád nie przelozył. Ci ludzie gdy chcą być bárzo duchownemi, á sámy duchem bez ciála y cielesnych ofiar Pana BOGA chwalic: bezbožnemi zostają: obole trąca.

Marc: 12. Jáko nie mášz u nich Ołtarzá w Kościele: tak teź nie mášz naboženstvá w sercu. Jáko pułki w Kościele, tak więkšze ná ich duszy. Bo jáko Pan mowi: *Z serca do ust słowá idą.* Co w sercu jest, w uczynku się ná ciełe zátáic nie może.

Matthe 12. Nie day BOZE službę Ołtarzá Swiętego trácić, áby já nam wydrzec ci ludzie mieli: bez ktorey bylibyśmy ábo anjowie: ábo bestye nieme. Anjoli byc nie mozem, bo ciála mamy; y ciálem y cielesnemi dáry služyc Pánu BOGU winnišmy. Bestyami byc niehcemi: ktore ciála májac, dusze rozumney nie májac, ktoraby BOGA znála, y ciáslu službę Božę jáko poddanemu swemu roskázovalá.

Abo Anjoł, ábo bestya, kto bez cielesney služby Božey zosłá se.

Kto ná službę Boską y ofiary w Kościele Kátolickim prostym okiem pátrzy: rzec słusznie, jáko jest u Apostola, może: *Tu prawdziwie BOG jest, y pádšy ná ziemi, pokloni się BOGU: y wielce się zbuduje.* Dziwna y strážliwa jest ofiara nášza testamentu nowego, bez ktorey bylibyśmy jáko w brzydkości spustoszenia: y w onym przekleństwie Zydownskim, o ktorym Ozeasz nápisal, *jáko dziś są bez ofiary bez kaplána.* Y nie mielibyśmy wlatney y prawey služby Božey, ktorá się ludziom služyc nie godzi.

Pospolicie ná mytách y poborách, ná ktorých ten Mattheusz siedział, rzadcy są ludzie ktorýchby się chciwość do cudzego nie skušila: áby zle sobie nábywac z szkoda bliźnich, y Pánow y Rzeczy pospolitey nie mieli. W tym krolestwie dziwnie się tá niesprawiedliwość rozszerzyla: y grubo á znaćnie niektorzy grzeszą, y kradzieństwem dusze swe, y domy swe, y potomki swoje zarážają, y o zgubę wšytko krolestwo przyprawiają. A zátym y w on drugi wielki grzech upadają, to jest, w lichwę: pożyczając pieniędzy z wielkim pożytkiem swoim, á z frogim złupieniem bliźnich swoich. Tym grzechem się wszędzie brzydži pismo, y upewnia: *iz taki w fašce BOŻEY y w krolestwie jego nigdy nie będzie. Kto, prawi wnidzie ná gorę Páńską? Ten co pieniędzy ná lichwę nie dáwał. Y Moyzesz woła: Gdy zubožeie brát twoy, nie bierz od niego lichwy, ani więcey nád to coš pożyczyl.* Y u Ezdrasza gromią tych ktorzy bráli lichwę: y tak im ono upominanie pomogło, iz wšyscy krzyknęli: *Wroćim cošmy od nich wzięli, y role ktore nam zástawili, y nie brác nie będziem.*

Tym grzechem y Poganie się bárzo brzydžili, sáмого przyrodzonego rozumu słuchając. Rzekł jeden: *Uymowac co drugiemu, á gdy człowiek ludzkę škodę pożytek sobie czyni: báržey to jest przeciw przyrodzeniu á niżli śmierci.* Y drugi: *Co jest lichwicy? Jest człowiekú zabić.* Toc wielkie mežoboystwo. Nie mozesz rychley człowiekú zgubic, jáko lichwą: z ladá stá złotych folwark sobie bez roboty, y nákladow, y škod czynic: z cudzego się bogacic: y rozum, y cnota, y kázda pobožność ganic to musi.

A nam to osobliwie Chrystus poruczyl: *Pożyczajcie á nie się z tego nie spodziewajcie.* Nie tylo nie brác: ale y nádziewaj się o lichwie y zysku z pożyczku nie karcić. Y także gorši będziem niżli Poganie y Zydownie? y także mamy zabijac y gubic

1. Cor: 14.

Dan: 9. Ose: 3.

O lichwie.

Pšalm: 14. Ezech: 18. Deut: 23.

Levit: 25. 2. Esdr: 5.

Poganie jako się lichmą brzydžili. Cicero de Offi: lib: 1. Ambr: lib: de Tobia.

Luc: 6. Matth: 5.

gubić domy ludzkie bráciey y bliźnich náfzych?

Pokrywanie lichwy.

Umieią tę lichwę drudzy pokrywać: Oto nic nie proszę, sam mi dáie dobro wolnie. Dáie iż musi: á nie dobrowolnie; bo mu ináczey nie pożyczysz. Kiedy pieniądze wroci y położy, pytayże go jeśli chce, co dáć? jeśli nie woli nic nie dáć? Drudzy mowią, jabym miał pożytek z tych pieniędzy gdybym ich nie pożyczal. Jeśli z nich żyiesz á kupczysz, á innych leżących nie masz: szuszná rzecz áby twoię szkodę zástąpił. Ale jeśli przed BOGIEM inne pieniądze masz, á stan twoy nie jest kupiecki, y masz z ziemiánstwá, y ze wsi y z rol swoie pożywienie: prózno się wymawiasz zyskiem y kupieństwem: gdy bez tego być możesz, y być jesteś winien; ábyś kupcom chlebá nie wydźierał, ktorzy innego pożywienia nie máią: ábyś miał nie gubił, ktoré ná tym sámym zásiadły.

Zástąpienie zysku á bó skody, nie jest lichwá.

Szláchticy źle się w kupiectwo wdáią.

Ty masz z roli swoie obeszcie, á ten y śiac y co orác nie ma. Od bogátych y Pánow, y szláchty ten się grzech szerzy; wszyscy jáko lwi sklonni do wydźierania;

jáko Prorok woła: *Lichwiliście y bráli Ezech: 22. więcey niżli dawáli: y łakomie potwarzáliście bliźnie swoie: jáko lwy ryczący y śarpáigcy, duszeście pożyráli, y máiętności ich bráli. Pánowie między nimi jáko wilcy drapieźni krew rozlewáią, ludzie guká, y łakomie zá zyskami biegáią. Y drugi także woła: Pánowie twoi niewierni, tonárzysze złodźsieion, miłuią dáry, idą zá upominki. Y Psalm mowi: Tak ludzie ubogie jáko chleb pożyráią.*

Ná Pány co zyskuo sukajá.

Iśa: 1.

Psalm: 13.

Ták się to lichwiárstwo y łupieństwo rościagnęło: iż się ludzie nie wstydą, ná práwá Boskie y ludzkie nie dbáią. Ná spowiedzi obiecuią á nie wráciá, ábo z rozpáczy do niey nie idą. Wołá dla błotá y ziemie dusze trácić, y domy swoie y potomki gubić, ktorzy z dobre lichwiárskich pewny upadek mieć będą. Coż masz zá pożytek, mowi Pan, gdy wśzytek świat mieć będzieś, á duszę swoię stráciś? Jzali się temi pieniádzami od piekła y gniewu BOZEGO wykupisz? O ślepoto Sodomśka, czemuż się nie obaczysz, á ptzykládem tego Sw. Máthheuszá z tego się ták szkodliwego wárstátu nie porwieś?

Matth: 18.

W T O R A C Z Ę Ś C,

O náukách z Ewángelij.

Przejrzał Pan Jezus do serca, y poznał co z Mátheuszá być miáło. Aktor: 9.

Uyrzał Pan JEZUS Mátheuszá y przejrzał do serca jego, y obaczył jáko z onego mytniká y grzeszniká miał być Apostól y slugá jego. Jáko rzekł o Száwle do Anániaszá: *Idź náwiedz go, ono się modli. A Anániasz powiedział: Pánie zły to człowiek: slyśáłem jáko wiele złego uczynił Świętym twóim w Jeruzalem. A Pan JEZUS rzekł: Idź do niego bo tákim á tákim będzie. U Anániaszá Száweł był zá wielkiego y rozpácznego grzeszniká: ále Chrystus widział co z niego być miáło. Jáko mularz ná podeptány kámién pátrząc; widzi jáko piękny filar ábo odrzwi z niego być mogá: ná czym się drudzy nie znáią y pełniło się písmo: Kámién ktorým budownicicy wzgárdzili; stał się wngielnym y potrzebnym kámiénem: Trudno naywyższemi grzesznikámi gárdzić: Lepiey je temu oku Bożemu y wiadomości y śádom jego polecác, ktorzy sam wie co z nich być moze y będzie.*

Nie gárdzić grzesznymi.

Odmieniac

serce począł nášzego ná Mátheuszá, jáko y ná Piotrá S. Mátheusz w záprzeniu. Dziwny przeraźliwy promná oko Chrystusowe. ktorým się oświecił, y ciemnościami się

grzechow y potępienia swego przypátrzył: y twardość serca swego miękczyc począł. Pociągnął go Chrystus do siebie, y okowy izátańskie spádác z niego poczęły: gdy przyzwalał ná ono náwiedzenie y pobudzenie: y mocnie o zbáwieniu swoim myślic zaczął. Miewamy y my táké oko y weyrzenie Chrystusowe; bo on oświeca káżdego człowieká, mowi Jan Sw. y do serca nášzych kołáce: ále nie otwarzamy, nie przyzwalamy, nie porywamy się z ochotą. Nie odpowiadamy z Páwłem S. *ono ja Pánie; sucham có mi rozkáżesz. Pan mi ucho otwarza, á ja się nie sprzeciwiam, y wśpák nie idę. Sprzeciwiamy się, y nie idziem tám gdzie Duch Boży pędzi, y prowadzi. Ale wśpák się y w tył obrácamy; y przeto w grzechách twardziemy.*

Przyzwolenie ná powołanie Boże.

Joann: 1.

Apoc: 3.

Aktor: 9.

Iśa: 50.

Podź zá mną, rzekł Pan: A táké to krotká rhetoryká y namowá? krotká: ále długie y wielkie tych dwu słow rozumienie; á moc w nich przedziwná. Podź bogáty zá ubogim: łakomco zá tym co nic nie má ná ziemi: roskoszniku zá nędznikiem: grzeszniku zá niewinnym. Porzuc cudze; wroc wylichwione, miłuy ubostwo; przedáy wśzytko co masz; á day ubogim: bądź spráwiedliwy y czysty, boý się śádu

Krotká namowá jednym słowem

Podź zá mną jáko się rozumiało.

Matth: 19.
Z trudno-
ścią oná od-
miána przy-
chodzą S.
Mattheusza
wi.

nie zaraz
się bez roz-
myślu por-
wał.

Luc: 5.
Matth: 9.
Marc: 2.

Jakie jego
wstawanie
było.

3. Reg: 19.
Elizeusz
chciał Oycá
pożegnać.

się sądu BOZEGO; oto cię zła śmierć go-
ni, a ty nie uciekasz? oto cię do sądu
BOZEGO poprowadzą: a ty się nie czu-
iesz? w co się twoje pieniądze obroczą? ná
co się tobie po śmierci przydadzą? ó jako
trudne kazanie? ó jako ciężkie wielbłądo-
wi przez igielne ucho przechodzenie?
Nikt nie rozumie aby Mattheuszowi o-
nemu odmiána oná lekko przyszła. Bie-
dźć się z sobą, y z pokusami wielkimi
zá pásy chodźć musiał; zmuszenie czynił
sobie, y swoim dawnym nałogom y zwy-
czaiom. Y z sławą świecką, y z domo-
wniki, y z żoną, y z dziećmi, które mieć
mógł, miał co czynić.

Y tego trzymać nie mamy: aby się Mat-
theusz zaraz porwał lekkomyślnie y bez
wielkiego rozmyślu. Pierwey bez wątpie-
nia ná cudá Páńskie pátrzył, y jego kaza-
nia pierwey y náuki słuchał, jako y inni
Apostołowie, nim wezwáni są od Pána.
Y przetoż wszyscy trzy Ewangelistowie,
Mattheusz sam o sobie pisząc, y Márek S.
y Łukasz, to nawrocenie jego kładą po
onym wielkim cudu, gdy Pan powietrzem
zarázonego zlecił: y zaraz mu chodźć
y robić á nieść pościel swoię rozkazał.
Gdy się wszyscy zdumiewáli, á było ludzi
bárzo wiele. Jedni mówili: Ná pátrzyli-
my się dziś dziwów. Drudzy: nigdyśmy
tak nie widzieli. A drudzy chwalili Pána
BOGA iż taką moc dał ludziom. O tym
jako y o innych cudách wiedział Matthe-
usz, y pátrzyć nie mógł. A potym głos
Pána swego usłyszał: *Podź zá mną.*

*Wstał, práwi, y siedł zá Pánem; wstał
pierwey z grzechow, y one oplákał; ro-
spráwił dom swoy, dlužniki kwitował,
cudze jeśli co było wrocil, żonę y dziatki
poştánowił, czeladkę odpráwił; co w je-
dney godzinie áni w jednym dniu być nie
mogło. Porwał się zá lądá jako, á temu
co kto winien, porządnie y dostátecznie
nie czynić dosyc: nie przystáloby bacznem-
mu. Gdy Eliasz ná Elizeusza pfałcz
swoy włożył, rzekł do niego Elizeusz:
Niech cáluie Oycá mego y Mátkę moię:
potym zá tobą poydę. A Eliasz rzekł:
Idź á wroc się: jámci uczynił co ze mnie
jest. Także y Święty Mattheusz o takie
dozwolenie Pána prosił: aby pierwey dom
swoy rospráwił, y rzeczy potrzebne rozrzą-
dził: zwlaščzjá około rejestrow, y długow,
y dobr nábytych: aby się káždemu dosyc
stáło. A to uczyniwszy, wszystko rozdawszy
y opátrzywszy: ubogi zá ubogim, pokorny
zá pokornym poszedł: do jego się szkofy
y náśládownia puszczájąc: y serce wszystko
y wolą ná posłuszeństwo jego oddájąc.*

Xxx3

Nie jednákie są nawrocenia wszystkich.
Jedne z wielkim trząskiem y hukiem, jako
dzikie zwierzę łowi Pan BOG jako Ná-
buchodonozorá y Mánáffego wielkimi
plagami y karaniem do sieci swoiey po-
ciągnął. A Páwła ogromieniem, także
cudownym przycisnął. Lecz tego Matthe-
usza jako y Mágdalenę, cichym á ciepłym
wiatreczkiem obálił. Ná one dęby puścił
wiatr mocny: á ná te drzewká subtelne
dał łagodny wiatr, którym polegli, y dáli
się powolnemi mówiąc: *Coż mi Pánie
czynić káżesz? wszystko uczynię.* Y uczynił
Mattheusz ná rádę Páńską wielkie y cudo-
wne rzeczy, rzadkie u swiátá, dziwne
wszystkim Anjołom y ludziom.

Co zá potrzebá bylá tey uczy y tak
wielkiego obiádu ná zegnaniu: y czemu
tak rożnych ludzi náprosił, y Świętych
y grzesznych pospołu: Chrystusá niewin-
nego z uczniámi, y mytnikow niešťawnych
y wzgárdzonych u ludzi do jednego stolu?
Iż ucztę spráwił, uczynił jako Elizeusz
wielki Prorok zegnájąc się z Oycem, y z
Mátką, y sąsiády swemi. Ná lądzsy drogá
stráconá perłę: ná lądzsy duszę swoię zgu-
bioná: ná lądzsy Pána y Mistrzá zba-
wienia swego: zwyciężywszy swiát y po-
zadliwosci jego: zwyciężywszy sámego
siebie y cielesność swoię: tak się bárzo
uweselił, iż przed ludźmi szczęścia swego
zátáić nie mógł: ále ich prosił ná chleb:
aby mu onego wesela pomagáli, mówiąc
z oná niewiástá: *Weselcie się zemną, bom
ná lądzł duszę moię, ktorąm był strácił, bom
ná lądzł Zbáwiciela mego, ktorý já ubłogósta-
wi, y do zbáwienia wiecznego przyniédzie.*
O jako wiele niewidomych Anjołow ná
tey uczcie było: weseląc się z nawrocenia
onego grzesznego. BOZE ábyśmy y my
to, wesela ludziom y Anjołom czynili.
Wielká to ich uczta.

A iż Sw: Mattheusz mytnikow złych
y u ludzi niešťawnych y grzesznych ná też
uczcie prosił: chciał te nápráwić, które
złym przykładem poprował. Pátrzyliście
ná moje spráwy y chciwosci do nábywá-
nia dobr świeckich: pátrzciesz ná moje
nawrocenie, y swiátá wszystkiego pogár-
dzenie y porzucenie: á proszę was o ná-
śládownie. Słuchaycie tego Mistrzá
Pána JEZUSA, á myślcie o zbáwieniu
swoim. Já też taki był jako y wy:
możecie y wy być jako y já. Obaczcie
prożność swiátá, y koniec jego, y grze-
chow ciężkość, y weyźrycie ná śmierć
y sąd Boży. Podźcie do swiátłosci, á bę-
dziecie oświeceni: tego Mistrzá słuchaycie
ktory mi serce odmienił, y tak mię do
siebie

Rozmaite
nawrocenie á
nie jednákie.
Dan: 4.
2. Par: 33.
Aktor: 9.

Uczytey ktorą
spráwił, co
bylá zá po-
trebá.

3. Reg: 19.

Chciał aby
się ludzie z
tego upamię-
tania rado-
wali.

Luc: 15.

Anjołowie
ná tey ucz-
cie.

Luc: 15.

Czemu my-
tnikom y
grzesznikom
wstał.

siebie pociągnął: y wásze pociągnie y odmieni, jedno sámi chćieycie.

O wielebny Máttheuszu, nie ták łacno nápráwíc ludzie, jáko je łacno zepsowác. Niewiem wieleš ich zá sobá námowił: podobno bárzo máło. A jednák uczyni-les, cóš był winien: złożyłš z siebie winę złych przykłádów, ná ktore pátrzyli: mogli się z ciebie pokutującego zbudowác y nápráwíc: mogli teyze łáski Chrystusowey dostác, jeśli uprzejma wola ich y stáranie przystápiło. BOZE day nam tez tę łáskę.

Szemrzące jako Pan odprawił.

A z temi co czynić Pháryzeuszmi, ktorzy się zá święte y dobre máiąc, przygániáią spráwom y łáskáwošci y ludzkošci Páná nášzego? szemrzą, y obmawiáią, y potępiáią zbawienne jego postępkí y miłóšterdzia pełne? *Odpraw je sam Pánie JEZU, á pocieš nas wšytkie grzeszne, ábyśmy się do Ciebie cisnęli.* Czemu mi przymawiacie? mowi Pan: izali złego tym grzesznym pomagác chcę, y grzechy ich chwale? Ja chore leczę, ja grzeszne nápráwiam, ja im odpuszczenie ich grzechow, gdy pokutuia, dawam. Ja miłuię ludzie, y dla ichem zbáwienia przyszedł. Nie stáram się o spráwiedliwe y dobre: ále o upádłe. Zdrowym lekarzú nie potrzebá. Jáko się nád choremi y nędz-
nmi y w mocy szátáńkiey piekielney uwichłánemi zmišowác y užalić nie mam? Toć jest naywiększa y naymilsza ofiárá BOGU: ludzkie dusze do tego ktory je sam stworzył ná Obraz swoy, przywodzić,

y chwale jego w zbáwieniu ludzkim rozmnažác. A wam co zá krzywdá? Idźcieš á náuczcie się co mowi Pan BOG u Proroká: *Miłóšterdzia chcę á nie ofiáry.* Bez užalenia nád nędzú ludzkú, ktora jest ná duszy naycięższa, ofiáry Pan BOG nie przyimuie.

Dziękuię Tobie Zbáwicielu moy, izęš mię ták ucieszyl, człowieká wielce grzesznego; choćiem ták zły, y ták tobie przykry y nieposlušny, y ták nieprzyiaciel twoy: przedsię ty mnú nie gárdziš: ále się o mię stárasz, y rozmáitých pomocy, do mego zbáwienia używasz, y onę mnie podmiátaš. O serce moje skłáday tę twardość, á z tym S. Máttheuszem powstáy: á światem y jego požádlivošćiami wzgárdziwszy, y porzuciwszy to cóć do zbáwienia szkodzi, wychodź z potępienia: á zá JEZUSEM, gdzie prawdziwie wšytkie wieczne pociechy y ochłody naydziejš, wyskákuy. Niechże mi Pánie oko Twoje pomocne będzie; weyźrzy ná mię, proszę, jákoš ná tego uczniá swego weyźrał. Niech mię glos twoy mocny prze-
rázi, á łáski oney skuteczney doda, ábym się Tobie prawdziwie odezwał, y czynił nie odwłoczną pokutę: y chodzil śládem Świętych przykłádów Twoich. Przez mekę y śmierć Twoię. Ktory z Oy-
cem y z Duchem Świętym BOG jeden w Troycy krolujesz ná wieki wiekow, Amen.

Ná dzień S. MICHAŁA y Świętych Anjołow.

W Spominánie pierwszych synow światłóšci, wielkich y przemožnych Pánow y Kšiážat woyská BOGA zastępow, uprzejmych przyjaciól y towarzyszw naszých, y stárlszych bráciey naszých, Anjołow Božých, z wielkú nam łodkošćią y pociechú, y pozytkiem duchowným przychodźić może. Bo kto o nich ábo niewie, ábo nie myśli, ábo ich nie rad wspomina: niewie jákú duszę má, niewie ná co stworzony jest, nie zna zyczliwych przyjaciól y bráciey y wodzow swoich, ktorzy go trzegú y

Naboženstwo ku Anjołom jako pozytywne.

prowadzú do naywyžszego szczęšcia jego. Bo duszę y náturę duchownú rozumnú mamy z nimi spólnú. Ná tenze nas koniec, jáko y one, Pan B O G stworzył. Ktorego gdy oni już dostápiłi: nam tez tego bárzo zyczú, y do tego pilnie pomagáią: ábyśmy z nimi y w ich bráterstwie wiecznie się ná chwale BOZEY weselili. Mowmy zá pomocú Boskú trochę o ich stánie y zacnošci, y o ich posługách ktore nam czynią: ábyśmy je czcić, y pomocy ich u Páná BOGA używác umieli.

Ná dzień S. Michála Archánjola.
PIERWSZA CZĘŚĆ,

O stanie y zacności Anjółow, y postugách
 które nam czynia.

Stworzenie
 Anjółow.
 Gencl. 1.

NA początku stworzył P. Bog niebo y ziemię, y rzeczy widome y niewidome. Niewidomi są Anjółowie y duchowie które stworzył dnia pierwszego, onym słowem, jako nasi łacińscy Doktorowie rozumieją: *Stal się światłość, y stała się światłość*, to jest; stánęli Anjółowie duchowie rozumni, nieśmiertelni, bez ciała: woysko wielkie y nieprzeliczone, nád gwiazdy y piasek morski. Ná które Pan BOG dary swoiey hoyności wylał, y w szczęściu je wielkim y łasce swey, wedle natury ich postawił; wszákże im nie dał onego ostátniego y naywyższego szczęścia: áby widzieli twarz jego, y byli wiecznie błogostáwieni. Jedno im dał wolną wolę y łaskę swoię y pomoc do tego: áby sobie wieczne ono szczęście wysługowali: dájąc się dobrowolnie jemu zá slugi y poddáne: y znájąc go zá Páná y tworcę swego, od którego wszystko máją: y jemu się ukarzájąc, ná wszelákíe pełnienie woli jego gotowi byli.

W łasce
 stworzeni y
 nádáni.

W wolney
 woli stworze
 ni Anjółowie

P. Bog był
 bez slugi y
 być może á
 sluzby nie
 potrzebuje.

Bo Pán BOG sam w sobie wielce prze-
 możny y bogaty: bez slugi był od wieku,
 y być może: żadney pomocy od nikogoz
 nie potrzebujący: y sam w swoim szczę-
 ściu doskonale stójący. Nie ná to stwo-
 rzył Anjóły y ludzic áby slug potrzebo-
 wał: jako Krolowie swietcy y Pánowie,
 ktorzy bez nich być y zadržymać stanu
 swego nie mogą: *ale áby miał komu dobrze
 czynić, y ná kogo hoynosc wrodzoney
 szczodroblivosti swey, y bogactw swoich
 nieprzebránych szczęście y roskoszy wyle-
 wac.* Przetoż niewolnikow mieć niechciał
 do postugi: ále wolne sobie pány: áby im
 stąd wyslugá rosła: á jego się więkzsa wspá-
 niáłość, y ogromnośc májóstatu jego po-
 kázowála.

Nie postu-
 sni bardzi
 anjółowie.

Będąc tak wszyscy duchowie wolni,
 jedni się w hárdosc y pyche podnieśli, y
 Pánem tworcá swoim wzgárdzili, y postu-
 szeństwá mu powinnego nie oddáli: ále się
 fámí w sobie y w szczęściu swiatłosci y
 piękności swoiey zakocháwzy: BOGU
 być równemi, temu co je stworzył, chcie-
 li. A zwlászczá nayprzednieyszy między
 nimi Lucyfer: zá ktorego ráda y namowá
 drudzy poszli. Lecz drudzy uczynili iná-
 czezy, lepszego baczenia użyli: y fámí się
 w sobie nie kochájąc, do tego czci y chwa-
 ty wszystko obrocili, od ktorego stan swoy

y szczęście mieli: y jemu się dobrowolnie
 ná wšytkę postugę y wolá jego oddáli,
 z wielką pokorą y niskim poklonem y po-
 stráchem. Y to była woyná Anjółow, o
 ktorey Jan S. pisze: *Stala się woyná wielka
 w Niebie, Michał y Anjółowie jego wal-
 czyli ze smokiem, y smok walczył z Anjóły
 swemi; ále nie przemogli, y miejsce się ich
 nie nalazło w Niebie.*

Apoc: 12.

Tá była wyslugá y odslugá ich. Bo
 Pan BOG, mowi písmo: *Uyżrzał swia-
 tlosć iz jest dobra, y oddzielił swiatlosć od
 ciemności, y nazwał swiatlosć dniem, á
 ciemności nazwał nocą: y stal się wieczór
 y ráno, piernwšy dzień.* Jeszcze był słoń-
 cá, które ten nasz dzień czyni y swiatlosć
 dáie, nie stworzył: bo to áz dnia czwar-
 tego uczynił. Coż to zá swiatlosć być
 miała inšza jedno Anjółowie? z ktorych
 jedni się stáli zli y ciemni, do nocy przy-
 równáni: á drudzy w swoiey swiatłosci
 zostawali; y pokarał Pan BOG zle nie-
 wdzięczne Anjóły, oddzielił ich y stracił
 do piekła, jako písmo mowi: *W Anjółach
 swoich znalazł zlosć. Y gdy zgrzeszyli,
 nie przepuścił im: ále powrozy piekielnemi,
 mowi Piotr S. sciagnione do piekła ná męki
 podał. Y nigdy już dobremi być y po-
 práwic się nie mogą. A dobre y pokorne
 á powelne sobie, do wieczney chwały swo-
 iezy wprowadził: y ubłogostáwił ich y po-
 twierdził, áby nigdy zgrzeszyc y Páná
 swego odstápic nie mogli.*

Wyslugá y
 odsluga An-
 jółow.
 Gencl. 1.

Pokaranie y
 potępienie
 złych An-
 jółow.
 Job: 4.
 2. Par: 2.

O ich szczęściu y zacności, o liczbie
 jako są nieprzeliczone woyská ich, o po-
 rządku, y rozładzeniu y rozności ich, o
 pomocy y mądrosći ich trudno mowic: po-
 mócy y mądrosći ich trudno mowic: po-
 mócy y rozumu nie stáie. Synowie są
 Bozi, mowi písmo, wielką czeią od Páná
 BOGA nádáni. Ták ich wiele jest, jako
 Dánjel widział: *iz tysiące tysięcy sluzyli
 Pánu BOGU: á po dziešię kroc-sto-tysięcy
 tysięcy, ábo milion-milionow stáli przy nim.*
 To jest niezliczony y nieogárniony po-
 czer. A káždy z nich snádź inákšzy, różne
 dary Boze májąc, jako gwiazdá od gwia-
 zdy. A káżdego swoim imieniem Pan
 BOG zowie.

Anjelska li-
 czba y roz-
 ładzenia abo
 chory.
 Job: 38.

Dan: 7.
 Itá: 6.
 Ephes: 1.
 Colof: 1.
 Ezech: 10.

Porządek między nimi dziwny, y má-
 drości Boskiey pełny. Chory rozdziel-
 ne: jedni sluzá, y to co Pan BOG rozkáze
 czynią: á drudzy dla ogromności y ozdo-
 bności májóstatu jego, przy nim stóją.
 Jedni są przełożeni nád drugimi, y
 mnieysí

Psal:

Psal: 102.
 Psal: 103.
 Heb: 1.

mieysi przez większe pocięchy swoje mają. A kto to wymowi? y myślą pojąć trudną. Mowmy o ich posługach ktore nam czynią, o czym mamy w piśmie Świętym pefno.

Posługi ktore nam Anjołowie czynią.
Hebr. 1.

Wszyscy duchowie są sprawcami, mowi Apostoł, posłani na posługę dla tych, ktorzy zbawienne dziedzictwo biorą. Pan BOG dla swej wspaniałości, przez nie wszystko sprawuje: co jedno się na świecie dzieje, wzytko się przez ich ręce dzieje. A zwłaszcza około potrzeb wiernych. Oni nasze modlitwy jako supplikacye P. BOGU oddają, jako sam Anjoł Tobiaszowi powiada, y Korneliuszowi drugi toż potwierdza. Oni oświecają rozumy nasze, y dobrych nam dodają myśli, gdy niewiedomie z nami rozmawiają; a do cnot nas Świętych pobudzają, gorące do dusze słowa y natchnienia puszczają. Jako to y źli Anjołowie do grzechu nas ciągnąc czynią.

1. Modlitwy nasze Panu Bogu oddają
Tob: 12.
Aktor: 10.

2. Rozumy nasze oświecają.

3. Do cnot pobudzają.

Joann: 12.

4. Szatany odpydzają.

Tob: 8.

5. W troskach nas cieszą.

Genes: 16.

6. Pokarm sługom Bozym noszą.

3. Reg: 18.

Dan: 14.

7. Choroby leczą.

Tob: 11.

8. Rádnią się z naszej pokuty.

Luc: 15.

9. Przy śmierci nam służą.

Luc: 16.

Postugi Anjołskie.

Lib: Soliloq: ca: 28.

Hebr: 1.

Oni szatany od nas odganiają, gdy na z swoimi pokusami bárzo są przykrzy, ábo jakie ciężkości, szkody y postráchy ná nas puszczają, y w zgubę nas prowadzić chcą. Od Sary Tobiaszową młodszego żony, odpędził Anjoł czartá Asmodeuszá, y ná pustynię mu kazał. W troskach y doległościach nas cieszą. Jako ucieszył Anjoł Agarę słuzebnicę Abrahánowę. Y pokarm sługom Bozym noszą: jako Eliaszowi y Dánielowi służyli. Jeden mowił do Eliaszá, chlebá mu y wody przynioszsy: *Fedz bo maś daleką drogę.* A drugi Proroká Abákuká z obiádem ktory był zeńcom nágotował, w jedney godzinie z Judzkiej ziemie do Bábilonij między lwy zaniósł: y mowić mu kazał: *Dánjelu sľugo Boży, bierz obiádem ktoryc Pan BOG posłał.* Y choroby ludzkie leczą, jako to Rápháel uczynił, ślepotę Tobiaszową náprawuiąc. Rádnią się z naszego upamiętania, y nabozeństwo nasze y każdy dobry uczynek dziwnie ich uwesela. A naywięcey nas przy śmierci pilnują, broniąc nas od nárazdow czártowskich, jako Pan o Łázárzu powiedział; y innych posług wiele nam czynią.

O ktorych rák nápisal Sw. Augustyn: *Anjołowie, prawi, mieszczanie nysokiego Feruzalem, ślą się ná posługę tych, ktorzy biorą zbawienne dziedzictwo, áby ich wybaniali od nieprzyaciół ich, y strzegli ich we wśytkich drogách ich, áby ich posilali y upominali. Modlitwy sľug Twoich Panie, niosz przed obliczność chwaly máiestatu twego. Bo miłuią sľużący swoie, przez*

ktore nagrodę upadkow swoich bróc mają. Y przeto wielką y czynną pracę przy nas są, káżdey godziny y wśedzie pomagając y opátruując potrzeby nasze; y z pilnością między nami y między tobą Panie biegając, nasze wzdychania y stękania do ciebie odnoszą: áby nam uprosili łaski twej skłónienie, á odnieśli do nas požądane łaski Twej błógnostwó. Bo z nami chodzą we wśytkich drogách naszych, wchodzą y wychodzą z nami pilnie doglądając jako się poczciwie między tym złym narodem sprawuiem, y z jaką o chotą sľukamy krolestwa Bozego y spráwiedliwósci jego. Pomagają sprácowanym, bronią odpoczywających, pobudzają walczące, koronuią zwycięzające, rádnią się z rádnicami, żalnią cierpiących, tych ktorzy dla Ciebie Panie cierpią. Wielkie stáranie o nas mają y wielką chęć miłósci ku nam. A to wśytko dla chci Twoicy nieosłáconey miłósci, ktorgi nas zámislował. Poty S. Augustyn.

Z tey też dzisieyszey Ewángelij jasno poznác, iż káždy wierny ma swego własnego Anjoła. Bo Pan o podłych u swiáta y máłych á wzdárdzonych mowi: *Nie gárdzcie temi: Bo Anjołowie ich pátrzą ná twarz Oycá mego ktory w Niebie jest:* Gdy się człowiek rodzi: rzekł jeden Swiety: *pierwey zóstaie w ręku Anjołskich, niżli w ręku bab y mámek.* Y Hieronym S. nápisal: *Wielka jest, prawi, dostoyneść dusz ludzkich, iż káżda ma od poródzienia náznáczonego sobie sľozá Anjoła.* Toż mowi stáry Orygenes, Hiláryus, y inni.

Y krolestwom dáie Pan BOG osłbnego Anjoła protektorá, jako to u Dánjelá poznác. Y Dámáscenus mowi: *Anjołowie, prawi, ták jako od naywyższego twórcy rozsadzeni są, káždy pewney swoiey części strzegąc, y národow y kráin broniąc, rzeczy nasze spráwuią, y nas wspomagają.* Gdy Jeruzalem y Kościół burzono, nápisal Jozephus, iż Anjołowie byli sľyszáni, ktorzy mowili: *Wychoďzmy z tąd.*

Między nami jest naywyższy Hetman Michał Swiety ktory był itáregó onego Kościoła oplekunem, jako Dánjel nápisal. A iż się ten Kościół Boży do národow y Zakonu nowego przeniósł: tegoż Michála Archánjoła mamy zá sľozá y pátroná Kościoła BOZEGO, ktorego się pilnie modlitwie y pomocy zálecamy: áby o tych ostátkách ná Europie Kościoła BOZEGO pilnie się stáral: jakoby Pogániká mocą y heretycká chytrósciá nie ginął: á do pierwszey jedności y zgody, y lzczeńciá, y duchowienstwá przychoďzil.

Káždy wierny ma swego Anjoła.

S. Vincentius.

Hieron: in

Matth: 18.

Orig Tr: 5. in Matth

Hilar: in Matth: 18.

Canon: 18.

Krolestwo mája swiata Anjoła.

Lib: 3 ca: 3. de Fid. Or: thod.

De bello

Judaic: lib: 7. Cap: 12.

Michał S. naywyższy między Anjołami.

Psalm: Psalmi

Co nas pokory wodá

Matth: 18.

WTORA CZĘŚĆ,

O naukach z Ewangelij.

Niedoskona-
łość uczniow
Pawskich.

Y Miedzy Apostoły jako ludzie jeszcze ná on czas niedoskonałe, pychą się wkradła. Rozumiejąc o Pietrze Świętym, iż go starszym po sobie Pan czynił, gdy mu bieżec do morza, á rybę ułowic, w ktorey miał złoto náleść, rozkazał, mówiąc: *Day pobor zá mię y zá się:* o to się naruszyl, y przystapiwszy do Pána, pytali: kto starszym jest y przełożonym w krolestwie Bozym? A Pan porozumiawszy jaką pokusą hárdości nágrani są: náuczył ich pokory, y z przykłądu páchołciá, y słowy swemi przyzwawszy y postáwiwszy miedzy nimi dziecinę, rzekł: *Zá prawdę wam powiadam: jeśli się nie upamiętacie, á nie stánicie się jako dzieciny: nie wnieście do krolestwa niebieskiego.* Pátrście ná to páchołę. Nie dba ten o przełożenstwo, áni się o nim pyta: nád żadnego się nie podnosi: nikomu nie zayrzy: nikomu szkody nie czyni; pokorne, powolne, y niewinne, y łáskawe dzieciátko, káżdego miłość ku sobie ciągnie. Tácy być macie; á im się więcey unizycie: tym więcey y rychley podniesieni od BOGA będziecie.

Hárdosc y
zazdrość
ludzka.

Zaknąszeni-
my pychą
z natury.

Prover: 16.

Isa: 2.

Psam: 130.

Psam: 100.

Co nas do
pokory przy-
wodzi.

Matthi 23.

O BOZE moy jako się hárdosc miedzy námi rozkrzewiła, y nabożni, y pobożni wolni od niey nie są: gdy się w sobie kocháją: ábo co dobrego o sobie rozumieją: ábo innym zayrzają: chcąc to co w nich widzą do siebie obráć. Táak nas on pierwizy jád szátáński y naturę naszą tym kwásem hárdosci zaráził: iż się y złym, y dobrym; y świętym, y nie świętym, z tą bestyą dluogo y záwzdy biedzić potrzebá. Myślmý wždy co písmo mowi: *Brzydkość jest BOGU káždy hárdy?* y co rzekł Prorok: *Dzień Páński, to jest; pomsta pędka, ná pysne y podniosłe, á ponizeni będą.* O byśmy mogli mowic z Dawidem: *Panie nie podniosło się serce moje; áni się podwyżsżyły oczy moje. Nie chodzę w wielkości y w dzinách, nademną: y w domu moim zemną hárdy nie mieszkał.*

Do pokory nas przywodzić máją grzechy nasze, niedoskonałości nasze, práwe poznánie sámych nas, naturá skázonas, przygody y niemocy, y proch w ktory się rozsypiem. A náde wszystko náuka y przykłąd Pána nášego, ktory ná nas woła: *Uczcie się odemnie, bom łáskawy y pokornego serca.*

Dáie Pan y drugą náukę, o szkodách

Yyy

dużnych bliźnich naszych: ábyśmy ich przyczyną nie byli. Dzieciatkom ná przod rodzicy ci co je wychowáją y náuczają: niech nic po sobie złego nie pokázują; czymby się gorszymi stáć mogli. Bo naturá mlodych do złego skłonna, pędko się tego chwyci co u drugiego uyrzy: y z oczu ná serce zimázę sprofną bierze, ná onę gołą tablicę dusze swoiey. Ná ktorey jako się co złego pílać naprzodku pócznie: trudno to potym wymázac.

Záleca tu nam Pan JEZUS wychowanie y náukę pilną dzieciatczek, gdy mowi: *Kto przyjmie jednego z ákiego máłego dla mnie: mnie przyjmie.* Kto się bawi ná ćwiczenie dzieciatki y ludzi mlodych: á dla Chrystusa to czyni, áby się nie gorszyły, á w niewinności swey zostáwały, y w boiáźń Bożą y kárność, y w rozum dobry rośły: wielką ma u P. Boga wyługę. Błogostáwiony Zakon ktory się ná to udat, á dla sámej miłości Bozey, dármno bez żadney nagrody tę u ludzi podfá y ciężką posługę nosi, y ná nieg częstokroc y zdrowie wydáie.

Y innym dorosłym w obec pogorszenie y zły przykłąd dáwać y przyczyną być do grzechu, frogi grzech jest: táak ciężkiego kárání godny, o ktorym tu mowi Pan: *izby takimú lepiej, áby z kámieniem do syie przywiazánym, utopiony głąboko w morzu został.* Niech się przestrzega niewiásty strojne, ktore się do Kościołow idąc, ábo ná obiády, dla tego ubieráją: áby je z urody chwálonó, á ludzie się okrasá ich uwodzili. Szátáńskie sídło, u sídla cię, y uwiázá u kámieniá y wrzucá w morze piekielne, z ktorego nie wypłyniesz. Jáko Iezábelę ubraná y wysmukáná z fárbowánemi brwiami, z okná zrzucóno, y koñmi zdeptáno, y psy ściertwem jey okarmiono. Toż się mowi o innych do złego pobudkách y pochlebstwách ktore w towarzystwie ludzie bráćciey swoiey dáją.

Dáie Pan y trzecią náukę około pilney strazy nášey nád sámemi sobá: ábyśmy się grzechow strzegli, á przyczyny y wstępy do nich odcináli, á zniewolenie sobie czynili. *Być kto był, práwi, táak miły y potrzebny jako oko, y ręká, y nogá: á z niego bráłby przyczynę do grzechu y upadku dusze twoiey: wyban się od niego, choć z wielką záłością, cięskością y škodą twoją.* Lepiej ná przyiacielu chromác, lepiej wšytek świat rozgniewác, lepiej ná się wšytkich

2.
Duszych
škod czynic
bliźnim nie
mamy.
Dzieciatki nie
gorszyć.

Wychowa-
nie dzieciatki
náuka ich,
wielka Chry-
stusowi
przystuga.

Wšytkim w
obec nie być
do grzechu
przyczyną.

4. Reg. 9.

3.
O strazy ká-
zdego około
siebie, y czy-
nieniu sobie
gwałtu.

Lepiej wšy-
tko utracic

wszystkich ludzi nienawiść pobudzić: niżli Páná BOGA obrazić, á łaskę jego y krolestwo utracić. Lepiej się tu ná ziemi źle mieć, y bez oká być, y bez májtności być, y bez przyiaciół być, niżli duszę utracić, á bez błogosławieństwa Bożego zostawić.

A nas lada pogroźká, lada potrzebka, lada zabawka, lada szkodka, do grzechu przywodzi. Nie śmiemy dla kufá y uwiarowania pijánstwa, przyiacielá rozniewać. Potrzebny mi powiada. A takli, jákoć o twoie potrzebne tobie jest? Nie tak. By dobrze tak bárzo tobie był potrzebny: odetni go, roznieway go, á mow: niechcę takie przyiaźni w ktorey duszę zarázam. Potrzebna mi, mowi jáki pleban, kucharká. Izáli tak potrzebna jáko oko, ręká, ábo nogá? Nie tak: wolę rękę mieć; á choćby tak było: odetni ją, áby zá tę przyczyną nie upadł. Lepiej sobie warzyć, lepiej y głodem umrzeć: niżli duszę stracić, á Páná BOGA nieprzyacielem mieć. Mowi łakomy co wydarł cudze y wylichwił: potrzebae mi pieniądze. Izáli tak potrzebne jáko nogá, y oko, y ręká? Nie tak. Aby dobrze tak: zniewol się, y nie záluj się; obetni worki, wszák nie zrosły się z ciásem, chyba do dusze się przypoily, ktora z nich pociechy mieć nie będzie. Oburz się sam ná się á mow: lepiej bez pieniędzy do Nieba y z łaską Bożą zostać: niżli z piędznią ná Judaszowę szubienicę wstąpić, ná ktorey piędzy nie położył.

Ná koniec upomina Pan mówiąc: *Pátrście, prawi, ábyscie nie gárdzili, jednym z tych najmniejszych. Bo wam powiadam, iż Anjołowie ich widzą twarz Oycá mego ktory w Niebie jest.* Naywiękšie Pan zowie tu ná świecie niskie, podłe y u światá wzgárdzone; jáko są kmiećcie, rzemieśnicy, ubodzy po ulicách y w szpitalách; y takich nie kaže Pan lekko sobie ważyć. Tyś Pan, y masz pieniądze, y ná wysokich urzędách siedzisz, y ludzie cię czczą, y ciebie się boją: á to kmiołek porzucony jáko robaczek, y opuszczony od wszystkich. Jednak pomni jákim jest u BOGA: w takiey czci jest, iż dla niego, áby jego zbawienie opátrował, z Niebá Páná wielkiego pošyla P. BOG, większego niżli ty: Anjołá ktory pátrzy ná twarz Bożą, to jest; większy niżli wszyscy ná świecie krolowie: y u ktorego tyby kmieciem być nie był godzien. A jeśliż

go P. Bog tak sobie waży: jáko ty gárdzić im masz?

A nie mniey się strzedz mamy ábyśmy takim żadney krzywdy nieczynili, ktora im łacno uczynić: y dla wzgárdzonych osob ich, y dla niepotężności ich; odiąc się nie mogą, mowić o się nie umieją, przyiaciół ktorzyby o nie czynili nie mają: okrom Anjołá swego; ktory ich płácze y łzy ich, y krzywdę niešie do Páná BOGA, y pomsty próši. Rzekł jeden Sw. Doktor: *Niebezpiecznie tym gárdzić, ktorego żądanie y modlitwy do BOGA wiecznego, poważni Anjołowie swoią ku nim posługą noszą.* O by się ná to Pánowie, co kmiotká zá plá mają, y jáko bestyá kiedy chcą zábijają, rozmyślili: á temu co Pan BOG o takich máluczkich roskázuie y náucza wierzyli: wzdycby się kiedy przełkli, á do szánowania się bliźnich, y bráciey swoiey drugdy u BOGA lepszych niżli oni, obroćili.

O Anjołowie, wielcy y przemoźni Pánowie, mocárze Książetá, Hetmánowie, wielcy urzędnicy y sprawcy naywyższego: nie wstydźcie się posługi nászey: bo się jey Pan wász y BOG wász w ciełe nászym nie wstydził. Acześmy teraz w prochu y w nędzy: áleśmy z wami powołaniem y końcem równi; á to nád was mamy, jáko mowi Apostól: iż nie z wászego náśienia, ále z łamego BOG y Pan wász ciáło wziął, y mocniey się z námi spowinowácił. Nie traćcie gorącey ku nam miłości, gdy się wam uporem, niełátkiem, y twárdością nászą do dobrego przykrzym y grzechami was y upadkiem nászym záfmucamy: á bárzo rzadko powstaniem práwym uweselamy. Zrozumieycie młodszey y głupiey niedorośley bráciey swoiey. Przebywajcie z námi, á oświecajcie rozumy násze, y gorącością swoią zápalajcie wolę nászą, ku dostąpieniu szczęścia wászego. Broncie nas od nieprzyiaciół y duchow ná nas jádowitych, y od wszelkich przygod; á nieście potrzeby násze do Páná: á wracajcie się do nas przynosząc nam dobrą odpráwę. Dziękujcie zá nas, zá tak niezmierną łaskę y te dobra, ktore nam spolny Pan dáie, á nágradzajcie niewdzięczność y oziębłość nászą, niskim y pokornym pošlonem, ktorego wam pomagamy: chwáląc Troycę S. BOGA jedynego, przez JEZUSA Chrystusa: y pomagac będąc dziećmi ná wieki, Amen.

Krzywdy i bogim y podobnym nie czynić.

Anjoł krzywdy do Páná BOGA odnosi. Hilar: in Matth: 18. cap: 18.

Hebr: 2;

4.
Podtemi u światá nie gárdzić y ubogiem.

Ná dzień SS. SYMONA y JUDY Apostołow.

560

WIdział Pan JEZUS jako BOG
prawy, y Prorok wielki, z jaką
się furją świat puścić miał ná
jego posłáncę, y pierwsze fundowniki
zbáwienney Ewángelij, y Zakonu Niebie-
skiego: ktorzy grzechy ludzkie fromotne,
y ślepotę ich zástáráżá ukázowali, y ro-
tkoszy, y zwyczajie nierozumne, y dzikie
gánili, y do prawdy y końcá, ná który je
Pan BOG stworzył, drogę otwarzáli. Co
iz ludziom cielesnym y światu oddánym
bylá przykra y niesmáczna nowiná: gnie-
wác się y burzyć ná dobrodźcie swoie, y
one rozmáicie prześládowác, y nákoniec
frogimi śmierciami pogubić je mieli. Já-
koż zaden nie uszedł morderstwá niewier-
nych, z tych ktore Pan JEZUS posłał.
Ani ten dźisieyszy S. Symon, ani Thá-
deusz Judy, towarzysz jego. Przetoż im
to ná ostátnim zegnaniu opowiedział, y
często powtarzał: áby wiedzieli, iz ná jego
poselstwie, zá Zakon y prawdę jego wiele
cierpieć y pomordowanemi być mieli.

A jako Mátháthysz umierájąc prosił y
upominał synow swoich, áby zaden ná so-
żku swym nie umarł: ále zdrowie swoie
ná obronę Zakonu BOZEGO y ludu á
bráciey twoiey, o krzywdę Bogá swego y
Kościolá jego położył, obiecuiąc im wiel-
kie od BOGA zapłaty, y błogostáwień-
stwo, y sławę ná ziemi. Ták P. JEZUS
Apostołom y posláncóm swoim taki te-
stáment dáł y upomina: áby dla Zakonu
y imienia jego, y zbáwienia ludzkiego,
zdrowia swego nie záłowáli. Y cieszy je
y do tego pobudzá w tey Ewángelij przy-
kładem swoim, y innemi pociechami, o
ktorych w drugiey części zá pomocą Bó-
ską mowić będziem. Teraz pierwey ná
tych się słowech Páńskich zabawmy: *Jestli
mnie słuchali á słowa moie chowáli y was też
słuchác będą;* pokazuiąc, jako słuchájąc po-
sláncow Chrystusowych, sámeo Chrystusá
słuchámy: á jako źli y nieposłuszni pier-
wey Chrystusem y dobrym sumnieniem,
potym Kościołem jego wzgardzáją.

1. Mac: 1.

PIERWSZA CZĘŚĆ,

*Jz stárszych Kościelnych słuchác mamy jako sámeo Chrystusa,
á iz stáwić nam práwá mogą; y nikt jemu y Kościołem
nie gárdzi, kto pierwey Chrystusem nie wzgardził.*

JEstli rozkazanie moie chowác będą,
y wasze też będą, mowi Pan. Z kto-
rych słow kilká rzeczy ku utwier-
dzeniu náuki y wiáry Świętey, ná
odpor heretyckich wymysłow uwa-
żym. Naprzód iz Chrystus urzędniow
swoich y Kościolá swego, kazał słuchác
jako siebie sámeo. Ná innym mieyscu
mowi: *Kto was słucha, mnie słucha; kto
wámi gárdzi, mná gárdzi.* Y Apostoł ná-
ucza: *Posłuszni bądźcie przelozonym wa-
szym y podlegajcie im. Bo oni czuig jako
by liczbę zá dusze wasze oddáli.* Słuchác
ich kazano, á sádzic ich nie kazano.
Gdyż to jest wielki niewstyd y wszete-
czność, áby uczeń mistrzá, syn Oycá,
owcá pásterzá sádzic miałá, jeśli jey co
źle ábo dobrze roskázuie. Y przeto im
nie tylo pokuszeństwo Apostoł oddawác,
ále y sumnienia się y zbáwienia zwierzyc
kazał: gdy mowi: *Oni liczbę zá was BOGU
dádzá.*

ztał: boby sam nas Chrystus záwiódł, gdyby
nam błędniow słuchác roskázował. Ale *nie mogą po-
day to, by dobrze nas záwiédli: oniby słáwy Boží.*
Záwiédł nas
nie mogą po-
day to, by dobrze nas záwiédli: oniby słáwy Boží.
potępieni, á my wymowieni bylibyśmy.
Bobyśmy się Pánu słusznie spráwili: Pánie,
tyś ich słuchác kazał. A oniby się nie
spráwili: gdyby im Chrystus rzekł: jam
wam tego nie pokuczał; y przetożby nas
swoim potępieniem zástápic musieli. Lecz
jako się rzekło, rzecz to niepodobná, áby
oni posláni porzádnie od BOGA będąc,
záwieść nas mogli. Bo P. BOG záwieść
nikogóż nie może. A mybyśmy pewne-
go bárzo potępienia nie uszli: gdybyśmy
ich wedle roskázania Páńkiego nie słucha-
li, á one sádzili, iz nas nie wedle słowá
BOZEGO náuczáli. Bo to jest łzczery
á wszeteczny upor y hárdosc, czynic się
sádzim stárszego swego, będąc uczniem y
poddánym.

Tym sámyim, iz od BOGA porzádnym
poświęceniem y Apostolskim wstępowa-
niem, przez stársze Kościelne poslány kto
jest: słowá w sobie y poselstwo Boze má:

Prawdą

Yyy

Urzędniow
swoich Chry-
stus kazał słu-
chác.
Luc: 10.
Hebr: 13.

Stáři zá
nas Bogu od-
powiedziá.

Acz nie podobná áby nas ci záwieść
mieli, ktorých nam Chrystus słuchác ka-

Posła pozná-
wssy, o posel-
stwie nie
wátpi.

Prawdá iż w tey mierze ná falszywe po-
słańce y heretyki y wilki oglądac się po-
trzebá, ktorzy poselstwo sprawowác chcá,
á posłáni nie są. Niech dowiodá kto ich
y jáko posłami Bożymi uczynil: dopiero
niech poselstwo sprawuiá. Lecz práwego
Bożego posła poznáwssy: próżno o prá-
wym poselstwie y práwym słowie Bożym
u niego wátpic. Dosyc że on list wie-
rzący y pieczęci Pána swego, ábo z cu-
dow, ábo z sukcesyi ukaze: dáley o prá-
wdzie słow jego nic wátpienia byc nie
ma. Przetoż opłákáni to są y ná rozumie
bárzo zeszlí ludzie, ktorzy ábo posłańcow
Bożych y Kościoła jego w nich poznac
nie umieiá, y ná Biskich się pieczęciách
nie znáiá: ábo poznáwssy je, sádzic je
chcá, jeśli wedle słowá BOZEGO posel-
stwo sprawuiá.

Nayglupsí
co wierzą
bez pisma y
pieczęci.
1. Tefs: 2,

Bo kto ma lepiej wiedziec wolá tego
co posyla, jáko ten ktorego posylaiá? A
ten do ktorego posylaiá: żadną uirá nie
może wiedziec mysli Pána tego co posyla:
jeśli mu jey posłány nie powie; y przeto
sádzic go też nie może. A to nayglup-
szy, ktory ládá komu wierzy, y bez do-
wodow y listow y pieczęci, fálszerzá ma
zá Bożego posła. Tá ślepotá pada ná te,
ktore Pan BOG opuścil, áby, jáko mowi
Apostol, *wierzylí mátaćtnu, ktorzy wzgár-
dzili prawdg.* Znák pewny dobrego u-
czniá Chrystusowego jest: czcic posly jego,
y wierzyc im, jáko tu sam mowi: *Jesli
mie śluchaiá, y was śluchac będą; bo ja do
nich przez was mowic będę.* A kto Pána
czci, y posła też jego uczcic umie.

2.
Práva nam
stawić mogą
stárlí kościel-
ni.

Z tychże słow Pánkich, *jestli mnie ślu-
chaiá y was śluchac będą:* daie się y druga
náuká: iż stárlí Kościoła Chrystusowego
y posłańcy jego, mogą nam práwá stáwic
wedle czásu y potrzeby: ktorychesmy win-
ni śluchac jáko praw Chrystusowych.
Mogá nam rokazac: to czynicie á tego
nie czynicie. To wiercie á tego nie
wiercie; bo ná tym wszytek rząd nalezy.
Cozby po urzędnikách, gdyby nie mieli
mocy rokazowác y rzádzic? Tá k Apo-
stolowie postáwili práwo około obrzezánia
á nie jedzenia krwie y zádawionych rze-
czy. Y mowi písmo: iż Apostol Páwel
y Sylas utwierdzaiac Kościoły rokazowá-
li: *áby práwo Apostolskie y stárlszych zácho-
wali.* Y sam do Theffalonikow mowi:
*Wiecie jákiem wam dáł rokazánia; y do
Tytulá píse: Dla tegom cie w Krećcie zo-
stawił, ábyś to náprawowál czego nie do-
stáie.* A zwlászczá gdy się Kościelni ur-
zędnicy ná Concilium zbiorá, y imieniem
Kościoła wszytkiego y Chrystusowym, co

Aktor: 15.

Aktor: 16.

1. Tefs: 4.

Tit. 1.

wierzyc ábo czynic rokazuiá. Pewnie
kto Chrystusá czci y ślucha, porucznikow
też y urzędnikow jego ślucha, ktore Chry-
stus w Kościele swoim ma, y miec áz
do końca swiatá będzie.

To się mowi przeciw tym, ktorzy Ko-
ścielnemi práwy y stáputy gárdzá: á po-
twarzáiá nas, jákobyśmy tego náuczáli: iż
Kościol może co rokazac przeciw písmu
y rokazánium Bożemu. Czego my nigdy
nie uczym. Bo tym samym Kościołem-
by Bożym táki Kościol nie był, ktoryby
przeciw Pána swego woli co poczynac
miał. Są to szczyre y nieznośne potwa-
rzy. Jeśli się jáka ustáwá Kościelna wi-
dzi im písmu y słowu Bożemu przeciwná:
nie wedle głowy y wykłádu ich, rozsá-
dek ten byc ma. Są od tego Święte Ko-
ścioła wszytkiego Concilia, są Święci Do-
ktorowie stárzy, są Biskupi, ná ktorých u-
czeń Chrystusow przestawac ma: y kto-
rych Chrystus śluchac rokazal, y w nich
náukę swoię zámknál, gdy tu mowi: *Jesli
mnie śluchaiá, y was śluchac będą y win-
ni są.*

Nie jest żadna niewolá przeciwná wol-
ności Ewángelij S. praw Kościelnych ślu-
chac: ále jest ślodkie járzmo Chrystusowe,
ktore káždy co Chrystusá miśuie rad nośi,
y z miłosci ku niemu czyni to co oblubie-
nicá jego y namiestnicy jego czynic kázá.
Nie z boiázni áni z niewoli: ále z synow-
skiego sercá ku naymilżey Mátcie y oblubie-
nicy Pána swego.

Jeszcze się z tych słow, *Jesli mnie śluchá-
iá y was śluchac będą:* y to dáie znac, iż
nikt stárlszych Kościelnych y Kościoła sá-
mego w nich, nie porzuci: kto pierwey
sámego Chrystusá y BOGA ná sumnieniu
swoim nie odstápi. Jeśli kto Chrystusá
miśuie: y Kościol jego y stárlsze Kościel-
ne miśuie; á przeciwnym obyczáiem: kto
się z Chrystusem powádzi: przyaciélem
Kościołowi y náuce jego byc nie może.
Pierwey káždy heretyk Pána BOGA z
sercá swego wyrzuci: toż dopiero poslu-
szeństwem Kościelnym wzgárdzi. Pier-
wey sumnienie swoje grzechami, y prze-
stępstwem ku BOGU zepsuie: toż potym
y wiary odstápi. O czym Apostol jáśnie
mowi: *Niektorzy, práwi, odrzuciwssy do-
bre sumnienie: około wiary potongli.* Y sam
Pán JEZUS rzekł: *Kto będzie chciól no-
lá BOZÁ czynic: pozna náukę moię, jeśli
z BOGÁ jest.* Dobre serce ktore się prá-
gnie Pánu BOGU podobac, y wolá jego
czynic: łacno przypada do dobrej y Ká-
tolickiej náuki; á złe krnábrné y do sivej
woli y hárdosci skłonne serce: *prędko się
od niey*

Przeciw pí-
smu y práwu
Bożemu.
Práva Ko-
ścioł nie dá-
ie.

Nie máś
niewoli ślu-
chac Kościo-
lá, y praw
jego.

3.
Nikt Kości-
łem nie gár-
dzi, kto pier-
wey Chry-
stusá
sem nie
wzgárdził.

Tit: 1.
Joann. 7.

Matt
Hom
oper
perfe
Matt
I
Milo
na czy
dno
Joann
Mitar

od niey odraza. Co y w onym podobień-
stwie ktorym naukę swoię zamknął Pan
Matth: 7. JEZUS dał znać, gdy mowi: *Kto słucha
słow moich, a nie czyni ich, podobny jest
temu, który dom swoy buduje na piasku
przydą deszcze, wody y wiatry obalą go,
y będzie upadek domu onego wielki. Wi-
ara Kátolicka jeśli się na słowiech sámych
zbudowała, a żywota pobożności nie ma:
lądá się pokusą zepsuje y upada. Skoro
herezyie jáko wiatry y powodzi z deszczu
powstana: obalą wiarę onę.*

Hom: 9.
oper: im-
perfe: in
Matth:

Przetoż Chryzostom S. napisał: *Jesli
uczynki sprawiedliwości czynim: nikt nas
nie zwiedzie; każdy bład prędko upatrzym.
Bo toć sam bład jest, ná błędzie się drugie-
go nie znać; kto cudzego klámstwa nie zna:
swoicy nierozumie prawdy. Przetoż poki
czynim dobre uczynki: samá swiátłość sprá-
wiedliwości oczy nam ná prawdę otwára.
Y ná początku nie bład sáatánski uczynił złe
ludzie: ale ludzie zli, djabelskich błędow
sobie náczynili. Bo pierwey grzechami
człowiek się zaślepia: potym w djabelskie
zdrady y w śmierć upada. Poki słońce
trwa, noc mocy nie ma: tak poki swiátło
sprawiedliwości w człowieku przebywa:
błedy ciemne ogárnąć go nie mogą. Poty
S. Chryzostom.*

Bárzo dobrze to uważyl, iż błedy y
kacerstwa z grzechow roslą; y bład nie-
chciány y omylká prostego serca grzechu
nie urodzi: ale grzech y zlosć ludzka slepo-

te y błedy náyduie, y w nie dufszę prowá-
dzi. Przetoż S. Augustyn rzekł: *Z takich
ludzi heretycy bywają: ktorzyby także po-
błądzili, choćby w Kościele zostali. Y Cy-
pryan S. napisał: Niech nikt nie rozumie,
aby drudzy z Kościoła wyhodzić mogli.
Ziarna wiatr nie pobiera, y drzewa mocno
ná korzeniu fundowanego nie obala; plewy
leca, y słabe drzewka wichrem y burzą się
wynracaia. Jle kto moze czytaniem y
słuchaniem dosiádz: dozna tego iż żaden
kacernistrz przed kacerstwem, dobrym y
cnyim człowiekiem nie był. A nászych
wiekow, málo nie wszyscy od mnichow,
świętokradzka zloscią y cielesnością zará-
zeni, uciekli, wiarę Bogu y ludzi sámiąc.*

De vera re-
lig: cap: 8.

Cypr: de
unit: Eccl.

Pewna tedy rzecz jest, iż nikt Kościo-
tem y stárszym jego, y Biskupy ktorzy ná
mieysca Apostolkie wstępuia, nie gárdzi:
ktery pierwey Chrystusa BOGA swego
w złym sumnieniu nie porzuci. Day-
ze B O Z E každemu z nas w swiętym
posuszeństwie urzędu Chrystusowego Apo-
stolskiego zostawac: a tym ku Pánu JEZU-
SOWI cześć y miłosć pokazowac: iż je-
go słuchamy, gdy prawdziwych jego po-
stáncow słuchamy. Záchowuemy dobre
sumnienie, a często je chędozmy, aby nas
błedy kacerskie nie obkoczyły, a ciemno-
ści nie opánowały. Niech násze słońce
będzie: cnota, pobożność, sprawiedliwość,
y dobre uczynki: a nocy się błędow
heretyckich bac nie będziem.

W T O R A C Z Ę S C,

O mándacie miłosći spolney: co to jest nie być z swiátá: jáko
słodkie jest dla Chrystusa prześladowanie: co to jest
dávemnie kogo nienáwidzieć.

I.
Miłosć spol-
na czyni je-
dność.
Joann: 17.

T Akim mándatem o miłosći spol-
ney, Syn Boży czeladkę swoję
w kupie y jedności, o ktorą Oy-
cá w tenze czas prosił, zátrzy-
mác chciał. Bo żadna rzecz tak ludzi
nie ziednacza, jáko miłosć; ktorey to jest
przyrodzenie, aby rozdziałow nie dopu-
szczála, a związki jednego z drugim u-
twierdzála. Jáko kości y członki żyłami
się spináią: y cegły się z wapnem jedná
z drugá spiekáią: tak serca y mysli ludzkie
wiązają się miłoscią spolną, y jedno ciáło
wszytkiego Chrześciaństwa y domu Bo-
go czynią. Nie dármo tedy ten mándat
dał Pan JEZUS o miłosći. Bo jest dzi-
wnie wdzięczny, pozyteczny, y Zakonowi
Chrystusowemu, y uczniom jego, własny.

Miłosć wszy-

obronił od krzywdy: bo kto miłwie, czy-
nić jey nie może. Každemu dał wielką
pomoc y ubeśpieczenie. Bo gdy ciebie
wszytkim miłowac rozkazał: a ktoć szko-
dzić może? Nie zabije cię, nie zcudzoło-
zy, ani cię zkrádnie, ani zdrádzi, ten co cię
miłwie. Ty też gdy wszystkie miłuiiesz: já-
ko złe zyczyć drugiemu możesz? y owszem
miłuiąc wszystkie, do ciebie przyciągasz
wszytkie aby cię też oni miłowáli. O jáko
to włásny mándat Chrześciańskiey czelad-
ki, ktorey Pan taką miłosć pokazał: a zá to
nie innego niechce, jedno abyśmy brácią
jego y swoię miłowáli. Y znać się do nas nie
chce, y ludzió innym Chrześciańny nas zwac
nie kaze, jeśli się nie miłuiemy. Przetoż ni-
gdzie się moc Pogánska nie szerzy, jedno
gdzie się Chrześciańie nie zgadzają ani
miłuią.

tkim pożyte-
czna.

Dla niezgo-
dy Chrześci-
ańskiey pogá-
ny Pan Bog
przepuszcza.

Joann: 13.

miłuią. Jákoby Chrystus dawał dozwole-
nie Pogánstwu ná nie. Nie zgadzaią się:
roć moi nie są, ja ich odstępuję, zá moje
ich nie liczę, wolno je wam gubić podaię.
Y zadney nácyj Pogánkiey niezgodá tak
nie szkodzi, jákoby Chrześcianóm. Bo
Chrystus rzekł: *Potym poznaią wšyscy
zście moi, gdy się miłowác y zgadzác be-
dziecie.* A potym poznaią zście nie
moi, y ja was nie znam: gdy się nie zga-
dzác będziecie; y Poganie y niewierni
fercá ná was wezmą, wiedząc zście z
mey obrony wypádli. **Q B O Z E** moy,
jákoby nárzekác ná niezgody Krolow y Pá-
now Chrześcianńkich, ktorzy Kościół Bo-
ży w ręce Pogánkie podaią, y Chrystu-
fowi swemu takie zelżywości u niewier-
nych czynią.

2.

Co to nie
być z swiata

Obaczmy co to jest nie byc z swiata
iz mowi tu Pan nasz: *Byście z swiata
byli, swiatby miłowac co jego jest: alem ja
was odebrał od swiata, przeto was swiat
nienawidzi.* Dobrzy Chrześcianie ácz się
z mátki cielesney ná swiat rodzą: ále in-
ná máią wedle BOGA Mátkę, inszy ro-
dzay, inszy dom, inszą Oycyznę. Bo
się z BOGA ná chrzcie rodzą; y przetoż
ich swiat zá braty swoje nie ma: to jest;
ludzie swietcy do krwi się ich nie znaią,
y jákoby nie swoim nie zyczą. Z inszego
są domu y z inszey Oycyzny. Jákoby
przychodniá y gościá obywátele nie rádźi
widzą; y oni Sodomczycy do Lotá mowią:

Genesi: 19.

*Przyszedłś tu obcym, á rządźić obceś y
sądźić?* Tak ludzie swietcy, nabożne y
duchowne práwe Chrześciany prześládu-
ią, jákoby nie swoje: y łatwo je jákoby ośie-
rocone y z inszey strony, káždy uciska.

Levit: 19.

Deut: 16.

Pan BOG w Zakonie swoim *przychodniá
miedzy sieroty y wdowy y ubogie kládzie:*
áby nád nim miłosierdzie mieli, á z nie-
go się nie uragáli: wiedząc iż obcemu
trudny u ludzi pokoy, á káždy go łatwo
ukrzywdzić może. A zwłaszcza gdy ná
rozne ubiory y obyczaię ich y postawy
pátrzą. Swiat miłuię dobre mienie ziem-
skie: á śludzy Bożi im gárdzą. Ludzie
swietcy rádźi cudze wydźieraią: á ucznio-
wie Chrystusowi, y swoje dáią. Swiat
się w roskoszách y w pysze kocha: á uczeń
Chrystusow pokuty czyni, y trudzi się, y
poniża się káżdemu. Przetoż swiat mo-
wi: *Uśłoczmy sprániedliwego.* Bo y pá-
trzyć náń przykro nam, gdyż różny jest od ná-
šego żywot jego: *obyczajmi nášemi jákoby
nieczystościami gárdzi.* Sam żywot dobre-
go uczniá Chrystusowego, złe ludzie swie-
ckie do gniewu pobudza: choc milczą,
choc nie im nie mowią.

Sap: 2.

Różność lu-
dzi z swiata
od tych co
nie z swiata

O jákoby dobrze y miło takim cierpieć
wszytko od swiata, gdyż Pan JEZUS
BOG y Mistrz nasz to pierwey od niego
cierpiał. Kto mógł tak się sáskáwie z
ludźmi obchodźić jákoby on? á przedsię nie-
przyiáźni ich nie uszedł. Kto mógł głá-
dźiey y wdzięczney mowić? kto mógł
więcey y ná większych rzeczách, jákoby ná
zdrowiu y zbáwieniu, ludzióm dobrze
czynić? á przedsię nic nie pomogło. Kto
mógł więcej miłowác ludzie, jákoby ten co
dla nich zdrowie drogie swoje tak hoynie
dáł? á przedsię u ludzi y swiata przyiá-
źni nie dostał. Wšyscy go odstąpili, á
drudzy go zelżyli y zábili. Jesliż się tedy
to stáło Pánu y BOGU: jákoby ma nędzny
robak y ślugá y podnozek jego mruczeć,
gdy mu swiat złe czyni? Mieymy tę po-
ciechę, iż z takim Pánem cierpim; á iż
będąc jego uczniámi cierpim, y kielich
ten pijem z ktorego też on pił. Większe to
szczęście niżli z Pánem krolowác y w nie-
bie roskázowác. Wolę cierniowá z Chry-
stusem koronę nošić, niżli złotá z krolmi
tego swiata. Wolę z nim ná krzyżu wi-
šiec: niżli ná Pánstwie swiata wszytkie-
go siedzieć. Niechcieymy być lepszemi
á niżli on, ktory swieckey nieprzyiáźni
nie uszedł, á wszytko złe áz do śmierci
fromotney od swiata ucierpiał.

Nienawidzieli mię dąremnie, mowi

4.

Pan. Nienáwišć jest wielki grzech; bo
já Jan S. rowna do męzoboystwa, y śmie
mowić *Kto nienawidzi brata swego, mę-
zoboycá jest.* Gniew zástárzály y długi,
w ktorym kto sobie człowieká y Obraz
Boży obrzydźi, y brata swego sobie omier-
zi: zowie się nienáwišciá. Są tácy co dla
grzechow bliźniego personę sobie obrzy-
dzą; ále złe czynią. Bo grzechy jego
brzydkie sobie mieć máią: ále personá
grzeszácego ohydy takię mieć nie má,
ále raczej politowánie. *Nie potępiaycie
á nie będziecie potępieni,* Pan mowi. Mo-
że mu Pan BOG jeszcze, poki jest w ciele,
dáć szczęśliwe náwrocenie. Drudzy o-
mierzą sobie człowieká dla tego, iż im
złe czyni y nieprzyiácielem ich jest; y to
nie má być. Bo sobie do odpuszczenia
grzechow przeszkadzamy, y Pánskiego ro-
skázania odstępujemy, ktorym miłowác
nieprzyiáciele, y modlić się zá te co náš
nienawidzą, roskazał.

Nienawid
bliźniego je
ki grzech.
Joann: 3

Luc: 6.

Luc: 6.

Lecz náywiększy y náysroźszy grzech
jest: gdy kto bez przyczyny zadney, nie
tylo dobrego y swiętego człowieká, ále y
dobrodzieciá swego sobie omierzi: y má go
w nienáwišci, y wszytkiego mu złego zy-
czy y potwarza go, á ślawę y zdrowie mu
jákoby

Bez przyczyny
ny nienawidzi
dzieć kogo.Do miast
dla pomocy
prysłaię.3.
Swiat Pán
pierwey przez
śladował.

Joa

Swięty
szczęśliwy

Joann: 8.

jáko może odeymie. Taki był grzech cych to Pháryzeuszow: ktorzy znájąc Pána JEZUSA zá czlowieká Świętego, y bez przygány zadney: ktory ich jáwnie pytał, coby zá grzech nań wiedzieli, chcąc się im spráwić: pátrząc ná cudá jego ktorých grzeszny czynić nie mogli, jedno ázby był od BOGA ábo Bogiem: biorąc ustawiczne od niego dobrodzieystwá, w lezeniu wszystkich niemocy: á wiéksze jeszcze przynosił im, by je byli brác chcieli, gdy się stárał z cáfego sercá o ich zbáwienie y návrocenie: á oni go jednák nienáwidzieli; on się opowiada, iż chciał umrzeć zá nie jáko Jonás, áby oni potępieni nie byli: á oni przedsię zábić go myslili.

O nieogárniona láska y miłości Pána nášzego ku ludziom. O jáko się tey złości y niewdzięczności, y nienáwisti strzedz mamy. Są ludzie ktorzy pobożnych, uczonych y niewinnych, y zbáwieniu ludzkiemu służących, bez zadney przyczyny nienáwidzą: Práwie dármo. BOZE odpuść im, áby w tak okrutny grzech Pháryzáyski nie záchodzili dáleko y głę-

boko. Bo podobno nád ten wiékszego nie máią, á w tym się nie czuią: iż tę szczerá á szatáńská złość do sercá swego przypuszczáią. Niech się pytáią y ná się pilniey weyrzą, jeśli w jákich grzechách nie leżą. Bo táka nienáwist, z wielkich grzechow y z skázonego sumnienia, pochodzi.

Synu Boży JEZU Chryste, ten mán-dat twoy o miłości nápiš ná sercu nášym. Day nam Duchá miłości, jedności y zgody, jáko bráciey rodzoney jedného Oycá. Oddzielay nás od swiátá, á byśmy się z nim nie bráčili, á gošmi tylo y postronnymi ná nim się być baczyli, á jego przesládowanie twoim przykładem z rádością podeymowáli. Obmawíay u Oycá twego, Pošrzedniku nášz, grzechy nášze, do ktorých nás skáboš y zepsówanie náтуры nášzey przywodzi. A ucho-way nás nienáwisti y niewdzięczności ku tym ktore słusznie miłowác, y one jáko swoje dobrodzieie czcić winni jestešmy. Przez krew y mękę Twoię, odkupicielu nášz, ktory z Oycem y z Duchem Świętym kroluiesz BOG jeden ná wieki, Amen.

Ná dzień Wfzytkich Świętych.

SWięto nas dżisieyše upomina, ábyśmy uważáli u siebie pilnym obmyšlem y nabożnym sercem, on bárzo należyty ártikul wiáry nášzey: ktorým wierzym, *Uczestništno ábo spošecznošć ábo obcowanie Świętych.* Ná práwym á wnétrznym rozumieniu tey jedney táimnice wiele nam náleży, nie tylo do umocnienia niektorych náuk Kátolickiego Košciola: ále też do poćiechy y pomocy wielkiey nášzey: gdy nam ná wysługách u Pána BOGA y pokutách, y dobrych uczynkách schodzi: ábo gdy co sobie uprosić y jednáć u P. BOGA mamy. Ná

jáśnieyszé tedy wyrozumienie y wyklad tego ártikulu weźniem Apostolá S. słowá, ktore do Zydow pilše mowíac: *Przystápišcie do Syonškiey gory Jeruzalem Niebieskiego, do wielá tyšięcy liczby Anjołow, do Košciola pierwsiškonnych ktorzy popisani są w Niebie, do BOGA ktory jest sędziá wšsytkich, y duchow spráwiedlinnych doskonałych.* Z ktorých słow Duchá Świętego obaczym, zá pomocá Boská, do jákiegošmy miáštá uwierzywšzy w Chrystusá przystáli, jákie sąšiadý y stany w nim, y jáka pomoc jednym z drugich idzie. A potym się do tych Páńskich słow y błogosławieństw udamy:

Hebr: 12.

PIERWSZA CZĘŚĆ,

Jákie miásto jest Košciol Boży, y co w nim zá stany; y sąsiedztwo:

Do miáštá dla pomocy przystáią.

Košciol Boży miástem się Hierozolimá zowie, y gorá Syonšká, ná ktorey Jeruzalem záfádzone było. Do miáštá ludzie się kupią dla tego, áby jeden z drugiego miał pomoc: gdyż sam czlowiek jest z siebie niedostáteczny, y potrzeb swoich bez pomocy innych ludzi odpráwić nie może. Y dla tego dáł mu Pan BOG náturę to-

wárzyská, ktora go do kupy pędzi. Nie ták jáko inne zwierzétá, ktore w lesie y w polách, y w wodách, skoro się urodzą á troché podchowáią, potrzeby swoje sámé bez pomocy opátrzyć sobie mogą: Y przeto Mędrzec mowi *Biáda samemu bo gdy upádnie, nie ma ktoby go podnioš.* Táak też do tego Jeruzalem Košciola Świętego miáštá duchownego; dla tego się cišniom

Eccles: 4.

Bez przycy ny nienáwi- dzieć kogo.

ciśnieniem: abyśmy do zbawienia wszelakie pomocy y dostátki mieli, jeden z drugiego się weseląc, y w zgodzie y miłości mieszkać. Bo jeśli cielesnych potrzeb sam sobie człowiek bez pomocy drugich dostátć nie może: daleko więkzszą ma słabość ná duchownych potrzeb wiecznego mienia dostawianie.

Psaln: 121.

Szczęście miasta porządnego y mieszkania w nim.

Psaln: 86.

Z tądże Psalm mowi: *Feruzalem, to jest Kościół Boży, buduje się jako miasto, w którym spólne jest uczestnictwo; y tam się do niego nášlo ludu Páńskiego.* Jako wielka jest uciechá w porządnym y uprzywilejowanym y dostátki wszystkim opływającym mieście, y między dobrými y zgodnymi sąsiady mieszkać: tak w Kościele Bożym, mowi Psalm, *jest káimnie pocieszne mieszkanie, jako tych co się weselą.* Wielka zgodá w nim, wielki porządek, wielki dostátek, bezpieczna obroná y ná dání przywilejów bogatych, święte y sprawiedliwe práwa, święte y dobre urzędy, pod ktoremi wszyscy w wielkiej pocieszce żyją. Bo ma to miasto wielce możnego, mądrego y porządnego krolá, który ie miłuje y opátruje, y wszystkim dobrym nápełnia, y *oczy jego, mowi Prorok, zawsze ná to miasto, y ná mury jego obrocone są, y zapomnieć go nigdy nie może.*

Iza: 46.

Cztery stany w mieście Kościoła Świętego.

I. Ludzi w ciele ná ziemi. Hebr: 12.

Czemu się niebieskie miasto zowie Kościół ná ziemi.

Matth: 18.

2. Drugi stan Anjołowie.

W tym mieście obywatelów wszystkich cztery są stany. O trzech tu wspomina Apostól Święty w słowach wyżej pomienionych; á o czwartym ná innym miejscu dokłáda. Jeden stan jest ludzi w ciele, y tu ná ziemi mieszkać: którzy do tego miastá przystają, y wpisują się; o których mowi: *Przystaliście do Feruzalem niebieskiego.* Mowi o tych co tu ná ziemi w ciele mieszkali: iż wiara y chrztem Świętym przystáli do niebieskiego miastá. Niebieskim się zowie, iż w niebie ma więkzszą część y lepszą mieszczan swoich, y więcey rynków, ulic y obywatelów swoich; iż stamtąd ma práwa, náuki, żywność, y dostátki swoje: A iż tam się ná koniec wszyscy skupić, y wiecznego mieszkania spólnie záżyć mają. Tu jest ná ziemi przystawianie y wpisowanie, y mieyskiego práwa przyjmowanie. Kto tu przez porządne urzędniki y SAKRAMENTY przyjęty nie będzie: do niebá też nigdy go nie przyjmą. Jako Pan Chrystus mowi: *Co tu ná ziemi rozwiążeć, ná niebie rozwiązane będzie.*

Drugi stan jest tego miastá, Anjołowie, o których mowi Apostól: *Przystaliście, do wielu tysięcy liczby Anjołow; ci są szczerzy duchowie bez ciała, y bráćia stársi, z ktoremi mamy spólną duszę Anjelskiej náture,*

ácz do ciała przypoioną. Z ktorymi pod tymże Pánem y pod jego prawy żyjem: abyśmy z nimi wolą spólnego Páná y BOGA nášzego czynili, jako w modlitwie mowim: *Stáh się wola twojá, jako w niebie tak y ná ziemi.* Do jednegośmy konca z Anjoły stworzeni, sąsiedzi są nási, y z nimi w towarzystwie ná wieczne czasy przemieszkać, á ná ustawicznej chwale Bożey cieszyć się mamy. O czym się ná innym mieyscu náucza.

Trzeci stan jest tego miastá, duchowie ábo dusze ludzi sprawiedliwych, którzy tu w ciele żyli, á śmiercią się już do niebá przenieśli, tu między námi ciała swoje zostawiwszy; o których tárnże Apostól mowi: *Przystaliście do Kościoła pierwsiastkowych, którzy są popisani w niebie do duchow sprawiedliwych doskonałych.* Pierwsiastkami się zowią: bo oni náypierwey do niebá z Chrystusem wstąpili, y tam się jakoby urodzili: Oycowie oni Święci, którzy odkupienia w ciemnych podziemnych krájach czekáli, ktore Chrystus z jenstwá y mocy nieprzyacielskiej wybawił, y zwoiowałszy piekło y moc jego, z tryumfem dusze one do niebá prowadził. Do tych duchow, mowi Apostól, y do innych już po W niebo-wstąpieniu Páńskim umárłych przystaliście, y z nimi do jednych praw y sąsiedztwa przypuzyczeni jesteście.

Czwarty stan jest, dusz umárłych pod ziemią w czyścú mieszkać, á wypłacać długi jeszcze pozostałe, po śmierci do czasów pewnych. O których ná innym mieyscu Apostól tenze mowi: gdy trzy mieysca miánuie tych którzy się JĚZUSOWI klániáją, y zá odkupienie y wybawienie dziękują: *Ná ziemi, pod ziemią, y w niebie.* W niebie dwa one stany, zwfaszczá Anjelski y duchow Świętych; á pod ziemią ktoz się ma rádownić z odkupienia y dobrodzieytwá Syná Bożego, y zá nie chwałę jemu oddawać? jedno dusze one osádzone tam ná doczesnym karaniu, ktore sprawiedliwość Bożka wyciąga; ktore ná ziemi pokuty dostatecznej omieszkały y zaniechały, o których jutro dali BOG mowić się będzie.

Obaczmy już co zá pomocy y posługi te stany sobie spólnie czynią: w jednym mieście y sąsiedztwie, y w zgodzie y w miłości z sobą mieszkać. Bo to jest koniec skupienia się do jednego miastá y pod jedne práwa: aby jeden drugiemu służył, y obronę y pomoc wszelaką dawał. Czego jeśli nie masz: próżno się zowiem domownikami Bożemi, sąsiady Świętych Bożych

Hebr: 12.

Ná dżích S. Michála.

Trzeci stan, duchowie ludzcy, ábo Święci ná marli. Hebr: 12.

Psaln

I. Anjołowie pomocni

Czwarty stan, dusze w czyścú.

I. Święci jwidzą Bóg twarz.

Philip: 2

Luc: 23

2. Cor: 12

Ephes: 4

2. Cor: 5

4. Cor: 7

Ephes: 7

Eph

Psaln

I. Anjołowie pomocni

I. Święci jwidzą Bóg twarz.

Luc: 23

2. Cor: 12

Ephes: 4

2. Cor: 5

4. Cor: 7

Ephes: 7

Ephes: 2. Bozych, jako náš Apostoł zowie: próżno się miástem takim y jego przywilejami chlubiemy. Jeśli my ná ziemi o Anjołach y o duchách Świętych niewiemy, y onych pomocy y posług nie używamy: ábo jeśli oni o nas niewiedzą, y nam ni wczym nie służą: nic nam po ich sąsiedztwie y towarzysztwie; zgoła będą nam jakoby nie byli, umárłemi á odłączonemi.

Czego nie day BOZE mowić. Epikurka to y Sáduceyska niezbożność, do ktorey nas sekty Luterskie wiodą; ábyśmy o Świętych y o umárłych niewiedzieli, jako y oni o nas wedle ich fałszywych słow nie wiedzą. Nie day BOZE, áby kto nas od umárłych hászych y od Świętych Anjołow dzielić miał. Przeklęty jest taki rozrywacz y buntownik, który rozdziáły te y rozterki w mieście tak zgodnym, y miłością sąsiedzią związanym czyni. Zywy w cieie Dawid mowi: *Cząstká mojá jest w ziemi żywiących.* Niebo jest ziemią żywiących, á ziemiá umierájących; á jednak my co tu umieramy, w niebie uczestnictwo y przyiacioły y sąsiády mamy: z ktorych pomocy nie miec, tozby bylo co czątki z niemi nie miec, y przyiaźni żadney z nimi y dobrego sąsiedztwa nie zázywác.

Psaln: 141.

I. Anjołowie pomócú nam

Jakież y które są posługi sąsiedzkie y bráterkie; ktore sobie te stany spólnie

WTORA CZĘŚĆ,

Jż Święci nam pomoc czynia, y my im też posługi czynim, y o cnotách ktoremi do wiecznego szczęścia przysli.

I. Święci już widzą Bożą twarz.

KToby to śmiał mowić: iż jeszcze duſze Świętych chwały y uwielbienia nie mają, á ná twarz Bożá nie pátrzą: jakoby się wždy piśmá nie wtydził, y słow onych Pańskich do Łotrá: *Dziś zemną będzieś w ráiu?* Nie mowi o ráiu ziemskim: bó duſzá krom ciáśa, w cielesnym się ogrodzie y sádách y owocách nie kocha. Ale o onym ráiu o ktorym rzekł Apostoł: *Porwanym był do ráiu: to jest do trzeciego niebá, jako sam wykláda.* Chryſtus jest nie w ráiu, ále w niebie ktore z sobą łotrowi obiecał. Gdzieſz y Oyce Święte Chryſtus wprowadził? Izáli nie do Niebá gdzie sam wſtąpił? Jako Psalm mowi: *Wſtápinieſy wzgóřę, wiodł z sobą pormáne jence.* O czymże mowi Apostoł: *Wiecie, my iż gdy się ten dom náš ziemski zepsúie, my iż gdy się ten dom náš ziemski zepsúie, mieſzkánte nie ręką czynione, ále wieczne mamy w niebie.* Y nízey mowi: *Wolę od ciáśa pielgrzymem być, to jest z niego wynieſć, á z Chryſtusem być obecnym.* Chce

Luc: 23.

2. Cor: 12.

Ephes: 4.

2. Cor: 5.

4. Cor: 7.

czynią? Naprzod o Anjołach trudno wátpić iż nám tu ná ziemi służą, jako bráciey y sąsiádom swoim. Bo Apostoł o nich mowi: *Wſyſcy Anjołowie są duchowie ſprawcy, poſłáni ná posługę tych, ktorzy dziedzictwo zbáwienne biorą.* Służą nam dedájąc nam myśli Świętych, y broniąc nas od duchow złych, jako jest u Tobiaſzá, y odnoſząc modlitwy náſze Pánu BOGU, modláć się zá námi, y wyrwájąc nas od złych przygod. Jako Jakób Pátryarchá o swoim Anjele mowi. *O czym się w ich Święto náuki dáją.*

Duchowie też Świętych Pátryarchow, Apoſtołow, Męczennikow, y wſzytkich Świętych piści oboiey, ktorzy z Chryſtusem krolują, pewne y pocieszne nám ná ziemi posługi czynią: jako brácia, sąsiedzi, y miłośnicy náſi. Bo się o nas stáráją, y modlitwami ſwemi nám pomagáją, y wiele nám dobrego przez Chryſtusa y u Chryſtusa upraszáją. Czego jeſliby nie czynili, jednáby która rzecz z tych dopuſcić im tego nie mogła. Abo iż w chwale ná widzeniu Boga jeſzcze nie są: ábo iż o náſzych ſprávách nie wiedzą: ábo iż z námi ſpoſeczności nie mają, y sąsiádami nám nie są: ábo iż niechcą y nie mogą: ábo iż Chryſtufowemu poſrzednictwu ubliżác nie ſmieją. O czym w tey wtorey części mowmy.

ná ziemi.

Hebr: 1.

Genes: 48.

2.

Święci u-
marli czy-
nią nam po-
moc.

być rozwiązánym od ciáśa, á zostać z Chryſtusem. A jakoż Szczepan Sw. otworzone Niebo y w nim Chryſtusa widział? Izáli do niego y do ſwego Chryſtusa nie wſtąpił, ktoremu ducha ſwego polecał? Jakoż bogacz w piekle pogrzebion, y záplátę potępienia wiecznego ná duſzy wziął: á Łazarzby niebá po ſmierci Chryſtufowej nie otrzymał? Izáli taka jest niespráwiedliwość? BOG nie kazał zátrzymác zapláty robotnikowi y przez jednę noc: á sámby ją miał tak wiele lat odwłóczyć?

Luc: 16.

Levit: 19.

Stary to bład potępiony Wigiláncyſzow, y niektórych nowych Grekow, ktorzy się tego ná Florentckim Concilium záwſtydzić, y błędu odłtápic przekonáni piśmem S., muſieli. Próżnobyſmy Świętych wzywáli, gdyby ná twarz Bożá nie pátrzyli. Jako onym Oycom Świętym w odchłáni mowic jáwnie nie ſmiano, tak jako dziś mowim: *Modlcie się zá námi.* Bo w odchłáni oney nie tak o nas wiedzie-
li jako

Zuz

za pomoc
czynią
ztery sta-
w jednym
świeta

ephe: 2

li: jako teraz gdy BOGA y wszystko w nim widzą. Dármo tu Doktory Święte y słowá ich przywodzić: gdyż jáwno jest, iáko o tym wszyscy piszą, y stárowieczną Kátolicką náukę umacniają. Ignatius, Dionisius, Athanazyus, Nazyanzenus, Nissenus, Cyprianus, Ambrozyus, Augustynus, Hieronymus, y inni.

2. Święci wiedzą sprawy nasze.

Ztąd idzie gdy Święci już ná Pána BOGA pátrzą, wiedzą wszystkie sprawy nasze, y sercá nasze Pan BOG im otwára y objawia, sposobem takim ktorego my pojąć nie możemy. Czemu się dziwiąc Augustyn Sw. á nie mogąc obyczáiu náleść: nie przeto tego przal, áby o naszych modlitwach nie wiedzieli: ále ich wzywác y prosić náuczał; y sam to wszędzie czynil, dosyc ná tym máiąc, iż Święci u grobow swoich y indziej wiele ludziom przyczyną pomagáją, y wielkie cudá czyni przez nie Pan BOG; á jákożby czynili to gdyby o nas niewiedzieli? Jáko tu ná ziemi żywi Święci sercá ludzkie y myśli wiedzieli: y Pan BOG im objawiał: tak dáleko lepiej w doskonálej

- 4. Reg: 6. chwale wiedzą zá objáwieniem Bozym.
- 4. Reg: 5. Wiedział Elizeusz myśli Krolá Syriykiego, y myśli flugi swego Giezego. Wie.
- 3. Reg: 14. go, y myśli flugi swego Giezego. Wie.
- 1. Reg: 9. dział Achiasz myśli Jeroboáma y zóny
- Aktor: 5. jego. Wiedział Samuel myśli Saulá. Y Piotr S. wiedział serce Anániaszá y Záfiry: á jákoż tam lepiej wiedzieć w niebie nie máią, uczestnicy teyże chwały Bozey?

3. Sąsiadami naszymi są.

Sąsiadami y członkami naszymi są: jákoż nam pomagác y modlić się zá nas nie máią? Próznobyśmy je bráty swemi zwáli; próznobyśmy się z jednego miásta y sąsiedztwá ich chlubili: Musić wždy być z nich jáka nam posługá. Cożby nam po ich uczestnictwie y sąsiedztwie?

4. Chcą nam pomocni być.

A izby miał kto mowić, iż się niechcą zá námi modlić, áni tego czynić mogą: wielkaby krzywdę ich ku nam miłości y szczęściu ich czynil. Większaby między námi byłá ná ziemi miłość, którzy się modlić jeden zá drugiego możemy: niżli w niebie gdzie doskonála y práwie ná swym przyrodzonym mieyscu jest miłość. My się możemy zá bráty modlić; á oni nie mogą? Cożby to zá przemożność ich w onym tak wielkim szczęściu? y owszem coby to zá nieszczęście ich?

5. Modlitwa Chrystusowemu czynić niechcą.

Modlitwa Chrystusowemu czynić niechcą. Bo on Świętych poslam jest jedyny pośrednik, który się z irzedienná námi u Oycá wstawia, á nikogoż do tego Chrystusowemu nie u-włoczy. swiego urzędu nie przypuszcza; bo nikt nam sálki Bozey, y niebieskich dobr jednać u Oycá nie może, okrom jego same-

go. To mowiac ludzie, nie rozumieją czym jest rozne posrednictwo Chrystusowe, od modlitwy Świętych zá námi; o czym iż się już indziej náuczyło, tam odsyłam. Sam Chrystus jest posrednikiem do zbawienia y odkupienia: ále święci tylko do modlitwy spolney z námi. Trzy są strony, BOG rozgniewány, Chrystus przepraszájący, á człowiek się korzający y proszący. BOG jest ktorego prosim: Chrystus przez ktorego prosim: á ludzie y Święci ktorzy z námi proszą. Jákaż tu krzywdá jest Chrystusowemu posrednictwu: gdyż do niego y przez niego z Świętymi idziem? A krotkimi słowy y prostemi, wszystkie ich wymysly y dowcipki y argumenty około tego odpráwim: y ná to nam, by się wszyscy z rozumámi zebrałi, nie powiedzą: czemu gdy się ja zá ciebie żywego tu ná ziemi modlę, krzywdy Chrystusowemu posrednictwu nie czynię: á Święci w niebie gdy się zá nas modlą, czynią? Powiedz mi jáko to jest? day mi przyczynę y różność. Nie nádziesz żadney, jedno tę, iż Święci są więksi y zacnieyszy niżli my. A im się kto zacnieyszy korzy y modli: tym więcej czci tego, przez ktorego czego prosi; większa cześć Chrystusowi gdy się z námi Święci jego korzą, y przezeń nám dobrá wszelákie jednáją.

Leczby kto spytał: á my też có zá posługi Świętym czynim, gdyż spolne máią być uczynności sąsiedzkie y braterskie? Ná to tak mowię: My tu ná ziemi jáko młodsi brácia á przeciw im jáko dzieciny, nic wielkiego czynić dla nich nie możemy. To jednáć możemy: Naprzód z strony Anjołów, gdy ich do służby Bozey wzywamy, prosząc áby z námi chwalili spolnego Pána, jáko Dawid często w swoich Psalmách czyni: wielką im y wdzięczną posługę oddáiem. A dáleko więcej, gdy z grzechow przez pokutę práwą postáiem; z czego się oni wielce rádują, jákobyśmy im naypotrzebnieysze służby oddawali.

A Świętym Bozym y duchom z Chrystusem kroluającym tym służym: iż ich rádzi wspomínamy tu ná ziemi, á zwłaszcza przy najswiętszey ofierze; gdzie mowim: *communicantes*, to jest; dzielim się Pánie wyflugami Świętych twoich, y używamy ich ná otrzymanie hoynieyszego miłosierdzia twego; przez JEZUSA Chrystusá Syná twego, jedynego posredniká nášzego: Y gdy ich; sławę ich; y cnoty ich rozszerzamy; y Świętá ich ku czci BOGU święcim; y náuki ich y przykádow násládujem; tym się im przyługuiem z nich

Ná piątą Niedzielę po Wielkiéj mocy.

Co my też zá posługi Świętym czynim.

Anjołom.

Psal: 118

Świętym duchom iáko służym.

Da...
wyf...
Swi...
jako...

Pła...

Du...
czy...

11...
11...

Matt...

I...
Krolej...
ziemsk...

Eccles...

r. Mac...

Dzielim się
wystugą z
Świętymi
jako z bráty.

1. Reg: 30.

Pfalm: 118.

Dusom w
czyscu jako
służym.

Isa: 2.
Isa: 40.

Matth: 11.

Pfalm: 118.

Świętym
dusom jako
służym.

I.
Krolestwo
ziemskie.

Eccles: 10.

1. Mac: 1.

z nich Pána BOGA chwając, y dla nich
większą mu cześć oddając, y dziwnie je-
tym cieszym. A jako gdy się dwa brá-
cia zmowią: ja będę domá rolą orał, á ty
jedź ná dwór Krolewki: co ja zarobię, á
ty wysłużysz: dzielić się równo budziem.
Ták y my tę zmwę z Świętymi z brá-
cia naszą mamy; oni więcej wysłużyli u
wielkiego Krolá; niżli my w roli wygrze-
bli; á jednak w rowny dział idziem. Y
ci, jako Dawid postanowił, co przy tlomó-
kach w obozie siedzą, y ci co bitwy wy-
grawáją: jednáką czástkę z plonow biorą;
áby się ziściło co tenze Dawid mowi:
*Festem uczestnik Panie wšytkich božycych
się Ciebie, y strzegących rozkazánia twego.*
Owym zaś co w Czyscu, my ná ziemi
bárzo wiele służym: gdy im do wypłáce-
nia doczešnych dlugow, osiárámi, postá-
mi y jálmuznámi, y innym utrudzeniem
zá nie pomagamy. O czym jutro jest dali
BOG kazánie. Ná ten czás juž o tych
cnotách, ktoremi Święci do szczęścia swé-
go przyszli, mowmy.

Otworzył usta swoje Pan JEZUS ná
nášę zbáwienná naukę, y wedle Izáiaszá
wstąpił ná wysoká gorę, y rozgłosił nam
Ewángeliá swoję Zakonu nowego: ukázu-
jąc naprzod náš koniec ná którysmy
stworzeni, y od ktoregošmy odpádlí: to
jest krolestwo Niebieskie, ktore nám krwią
swoją y śmierciá kupił, o którym w stá-
rym Zakonie málo bylo slychác. Ziemie
rodzýná y świecki pokoy y dobre mienie
doczešne obecował im Pán BOG, y da-
wał gdy mu dobrze służyli: ále krolestvá
Niebieskiego nie obecował. Bo się dáć
y obecác jedno przez przyszcie, mękę y
smierc Syná BOZEGO nie mogło; jako
sam rzekl: *Od czášow Janá Chrzciciela
krolestwo Niebieskie przymušenje cierpi:*
to jest; dopiero o nim powiádác y drogę
do niego ciášná ukázowác poczęto.

Ktore to krolestwo rozmáitemi po-
chými, ná ktore ludzic są sákomi, tu w
tym Pan JEZUS záleca. A potym dro-
gę do niego przez cnoty ná wierze jeho
weń ugruntowáne pokázuie. Ná krole-
stwo nie máją ludzic ná ziemi rzeczy ná-
zaczniejšey y szczęścia większego; gdy
wielom narodom rozkázują, gdy im słu-
żenie, jako mowi písmo, y bydló, gdy się
im wšyscy klániają, y zá bogi je ziem-
skie máją. Lecz Mędzec mowi: *Dziš kto
Krolem á jutro umrze, y stáie się prochem.*
Krolowál Alexánder y krole pod się mo-
cne y wielkie, mowi písmo, podbił: á po-
tym padł ná sožko, y umárl. Jeden dru-
giego z tego krolestvá spycha; pracy; bo

iažni, upadkow pełne są, y ná jednego
ciášne. Bo jeden chciałby wšytkie ná
šwiecie krolestvá miec, y jeszczeby
się iemi nie ugásił; jako byli oni monár-
chowie y tyránnowie. Nie tákie jest ono
krolestwo Niebieskie; nie ma koncá; nie
ma upadku, nie ma zazdrošci y nieprzyá-
cióš; káždemu kto wiernie Pánu BOGU
służy dostác się moze: bo jest širokie y
nieprzebráne.

Kocháją się ludzic w wielkich possessyách
y dochodách ziemskich, y w piékných
zamách, y širokich á dostátecznych
imionách. Ale tákie ich kochánie, mie-
ni się, ustáie, y nápeřnia się wiele gorzko-
šci; nim tego dostáná, wiele trudnošci pod-
iác muszá: w dotrzymániu; y záchowániu,
y strážy; y užíwániu wiele odnoszá tru-
dnošci. Lecz oná Niebieská zemiá y
possessye y dzieržáwy širokie y dostáte-
czne, práwe bez fráfunkow y koncá ma
bogáctvá.

Pociechy y roškoszy šwjátá y ciášá te-
go: bolešciá się konczá; y gorzkošci w so-
bie y uprzykrzenia máją. A one niebie-
skie, nigdy nie obrzydňá, nigdy się nie
zštárzejá. Ščęšcia tego zywotá; zádnego
nášycenia y pokoiu nie czynjá, záwždy
w nich czego nie dostáie. A ono niebie-
skie práwe má wšytkých žáđzy uspokoi-
nie, práwie nášyca, y miáre ma potraž-
šnióňá, potřoczóná y oplywájącá. Nédze
tám žadney nie máš, ktoraby miłosier-
džia potrebowálá; áni bolu, áni smierci,
áni lež; áni wzdychánia: jako písmo mo-
wi. Pátržánie samo ná BOGA y widzenie
twarzy jeho, dáie wiádomoš wšytkých
mádrošci y táiemnic y głébošci rad
Božych, y špráv y dzieiow ktore byly;
sá y będą. Czym się dziwnie dušá ubo-
gostáwia; káždy tám w oney Oyczyžnie
jako syn Božy y dziedžic wšytkiego one-
go Páňstvá, czci y dostoynošci niewypo-
wiédžáney. Y myšli ná tákie roškoszy,
wešela, dostátki, dostoynošci y czci y
chwały oney: nie tylo šlow ná obięcie;
jako Apostol mowi, nie stánie. Oko nie
prežrzy, y ucho nigdy nie slychášo: jákie
náš dobrá zgotowál Pán BOG, ktorych
juž brácia nášy y krew nášzá oni Święci
Boži užíwáją.

My tež z sercá do Świętych Božych
tešklňác, drogi się ich trzymámy, ktorá
chodžili, y tákiego dostápiłi ščęšcia.
Uczmy się y mieymy te cnoty, ktore tu
Chryštus błogostáwi. Uboštwo w duchu
chowámy: ktore ná tym jest, áby człowiek
wolne miał serce od šwiátá; á jeho nie
milowál, áni się w dostátkách jeho kochál.
Ješli

2.
Dzieržáwy
y possessye.

3.
Pociechy y
roškoszy.

4.
Nášycenia.

Luc: 6.

5.
Oddálenie
nšelkiey ng-
dže.

6.
Wiádomoš.

7.
Czešc šynow
Božych.

1. Cor: 2.

1.
Uboštwo.

Jeśli kto z stanu y z rodzaju y z nieszczęścia ubogi: bogatym być nie pragnie, ná mále y pozywieniu ubogim przestając. Bo ináksze á poniewolne uboſtvo, błogoſławione nie będzie. A jeśli kto ma doſtátki, imioná y pieniądze: niech ták ma, jakoby nie miał: nie tylo ſię z tego nie weſeląc, ále codzień to Pánu BOGU ofiarując; jeśli to chce odiać, áby ſię wola ſwięta jego działa: á w zátzymániu y ſkapoſci y w złym ſzáfowániu, grzechu nie było. W tym jeſt duch ubogi, który y w Krolách y Pánách naywiększych być może. Jáko był Abráhám, y Dawid, y Jozáfát, y Ezechiaſz y Jozyaſz, y inni możni y bogáci ná ziemi: á jednák Święci y u BOGA wielcy.

2.
Cichoſć y
pokorá.

Prover: 18.

3.
Płakánie y
pokutá.

4.
Prágnienie
do poprany
y doſkonálo-
ſci.
Dan: 16.
Luc: 1.

5.
Miłóſier-
dzie.

Cichoſć y pokorę y láſkáwoſć záchowuemy: gniewu ſię y oſtroſci y pomſty y krzywdy czynienia drugim ſtrzegąc. Jáko láſkawe beſtye, báránki, konie, pieſki, káždy rad widzi: ták człowiek cichy kádemu miły jeſt; á jáko lwá y niedźwie-dziá y byſtrej ſzkápy káždy ſię boi, y nie rad ná nie pátrzy: ták gniewliwego, jáko mowi piſmo nikt nie wytrwa. Właſna to cnotá báránká náſzego, który y zábijány nie zátwrzeſzczał, á żadnego gniewu do pomſty nie pokazał.

Płakánie teſz y zátmucenie ſerdeczne nád grzechámi y nędzami náſzemi y ludzkiemi, y práwa pokutá do Niebá prowadzi, y to wſzytko nágradza czego nam nie doſtáie. Jeśli człowiek nie czynił co ſię podoba Pánu BOGU: wždy niechay zátue iz nie czynił. Jeśli nie ma tákich cnot jákich powołánie Chrzeſciáńskie potrzebuie: wždy záloſć mieć ma z tego iz ich nie ma, á ná dobrej woli do nábywá-nia ich y ná ſtáraniu uprzeymym niech mu nie ſchodzi. Płaczącym obiecána pociechá.

Y tym którzy dobremi być y zátwždy ſpráwiedliwoſci nábywáć prágną: obiecáne náſycenie. Táka goráca wola y prágnieniem, wielebyſmy ſwoich niedoſtátkow wetowáli. Byſmy wždy byli, jáko jeſt u Proroká, mężowie záduy dobrej; y jáko mowiá Anjoſowie; ludzie dobrej, gorácy á nie proznujácey woli. Bo drudzy chciá w rzeczy do dobrego, y mowiá: Radbym był tákim y tákim: á rękú nie przyložá y z mieyſcá ſię nie ruſzá. Tu dobrej woli nie maſz, wymowká tylo y zátſoná leniſtwá pánuie.

A o miłóſierdziu co mowić? Jeśli P. BOGU ná bliźnim nie ukázem, jáko ſię nad námi zmiſłowáć ma: prozno ſię nam z nędzami náſzemi do niego ukázowáć.

Miłóſierdzie Świętych y ná potrzeby wſaſne ſwoie nie pátrzylo. Woleli ná ſię być twárdemi, áby bliźnim ná potrzebách nie ſchodziło: ſobie uymowáli, áby ubogi miał. A my y tego co nam zbywa zátuiem. Jákoſz ſię u Pána BOGA láſki y politowánia nád námi ſpodziewáć mamy?

W czyſtoſci ſerdeczney y cielesney kocháć ſię, znák jeſt Anjelſkiego towarzys-twá. A iz w błocie chodzim, á zmázáć ſię częſto muſim: ná to mamy Nayſwiętſze SAKRAMENTY náſze, á zwtáſzczá pokutná ſpowiedź: ábyſmy ſię częſto chędożyli, y proch ten y błoto ſerc náſzych ocieráli. *Błogoſławiony który czyſtá zátwždy, mowi piſmo, ſukniá y ſátę ſwoię noſi.* Nie ugęſzczamy do ſpowiedzi, áni ſumnie-nia jáko ſtárey ſuknie nie ocieramy. poki nowa, troché jey ſzánuiemy. O ſzczęſliwy co zátwždy nowá chce mieć: y pewnie já mieć może: by já pokutá y ſpowiedziá Świętá odnawiał.

Pokoy y zgodę miedzy ludźmi rozſie-wáć: práwie jeſt Syná BOZEGO dzieſo. Syn Boży zá to umárl; mowi Jan Święty, áby roſproſzone ſkupił. Kto tákſe Synem Bożym ná wzor jego jeſt, nie czyni áni ſzczepi zwády miedzy bráćmi: ále pokoy y miłóſć funduie; y zewſząd zátbiega, áby miedzy ludźmi rozerwánia, hereziy y kácérſtw; ktore ſá mátká niezgody y nie-ſnáſkow; nie było. Strzeſe ſię obmow, zazdroſci y odnoſzenia; ktoremi ſię bráterſtwó rozrywa. A kto ludzie z Pánem Bogiem jedná, y do uznánia ich grzechow przywodzi: ten práwá krew ma w ſobie Syná Bożego; y práwá miłóſć ku Oycu Niebieſkiemu y ku czci jego. Bo z tego Pan BOG nayſłodſzá ma ofiarę: y żadná mu wonnoſć więkſzey wdzięcznoſci nie czyni, jáko duſz błędnych pozýſkanie.

A cierpienie czego złego, dla ſámej prawdy y ſpráwiedliwoſci, y przeſládowá-nia dla wiáry y miłóſci Chryſtuſowey, jákie ma błogoſławieństwo?

Gdy nas potwarzáią, gdy nas przekli-náią, gdy klámtwá ná nas kládu, dla Chryſtuſá y prawdy, y ſpráwiedliwoſci jego; rádowáć ſię nam Pan káze. Jáka to w płakániu rádoſć, trudno wymowić. Duch S. ſłodkoſć czyni z gorzkoſci gdy myſl obráca ná bogátá zaplátę y ná krotkoſć y koniec cierpienia.

Dziſ Święci Boží w odpocznieniu ſwoim mowiá: Máſe y krotkie bylo cierpienie náſze; á weſele dlugie y wieczne. Zliczyliſmy godziny ná mękách: á zaplátý nie przeli-czym; áni końcá jey doyźręć. Zimá náſzá máinglá; á láto nigdy nie uſtanie. Pracy nie pomnim;

6.
Czyſtoſć.

A poc.

7.
Spokoynoſć.

8.
Cierpliwóſć
w przeſládowá-
niu.

pomnim: á rokoszy bez końca używamy. Sieybá bylá w plákaniu: á zniwo w weselu; plákání ustálo: á zniwu y pożytkom końca nie masz. Nędzá nášá przeleciá: fá jako strzálá, y ptak ná powietrzu, sládu jey zadnego y znáku nie masz: á rokoszy jako morze nieprzebráne trwáią.

Wspomnicie téz ná nas stárši brácia ná támtym dworze Krolá wielkiego, ná ktorego twarz w pokoju jego pátrzycie: ná ubogie domowniki y powinne wásze, z ktoremiscie tu w tey nędzy wzrosli. Zwycięzcy wšytkich trudności, którzy

śpiewacie pieśni wygrány bitwy wászey; wspomnicie ná nędzne towárysze, którzy jefzcze w polu ná zóldzie niebespiecznym lezá, á ná trudnym y strázliwym morzu zegluią. Uproście nam wšytkie ná te woyny nášze potrzeby, ábyšmy do szczęścia y mieysc wászych, y do brzegu tego dopłynęli, ná ktoremiscie szczęśliwie ośiedli. Przez JEZUSA Chrystufá Páná nášzego, który z Oycem y z Duchem S. jeden BOG w Troycy kroluie ná wieki, Amen.

Ná dzień Zadusny:

Hebr: 12.
Philip: 2.
Apoc: 5.

Będąc w jednym mieście Jeruzalem Kościoła Świętego, [jako się wczorá z Apostoła nauczyło] z bráty wšytkimi ná ziemi, pod ziemią, y w Niebie: y jedność z nimi taką, jaka jest członków pod jedną głową y w ciele jednym, máiąc: nie podobno jest áby jeden drugiemu służyć, y pomocy jakiej dodawác nie miał. *Bo członek, jako mówi Apostoł, o członek się stára.* Y ná to się do jednego miásta ludzie, y do jednego ciáśa członki zbieráią. Ná to wyznawamy wielki ártkuł w Kredzie nášzym mówiąc: *Wierzę Świętych uczestnictwo ábo obcowanie.* Cozby zá uczestnictwo y złączenie byfo: gdyby jeden o drugim nie wiedział, á do jego się pomocy nie skłániá? Cozby to byfo takie zá sąsiedztwo: byšmy przyiáźni jakiej y uczynności jeden drugiemu nie pokázowali? Święci w niebie gdy się zá námi modlá, wielką

1. Cor: 14.

nam posługę czynią: á my gdy ich tu stawim y przy słuźbie Bozey y ofierze one wspominaemy, im się téz przyśluguemy. A z temi co są pod ziemią, jakie sąsiedztwo y uczestnictwo mieć będziem: jeśli ábo oni nam, ábo my im nie słuźmy? oni nam podobno słuźyc tak nie mogá, [ácz já z temi trzymám którzy twierdzą, iż się téz zá nas w czyścu modlá:] ále pewnie pomocy nášzey potrzebuią: będąc w zátrzymaniu y mękách z których wypłác jedno długim cierpieniem nie mogá. A my zá nie doczesne karánie ich wypłácác y onym pomagać mozem. Jákoż ich opuścic, y one z nášzey społeczności wyrzucic, y miłosierdzia im bráterskiego bronit mozem? O czym iż dziś heretycy wiele wátpienia y niedowiórstwa náśiali: upewniamy się o tym w wierze, á do pomocy się umártych pobudzamy.

Wczyścu się téz zá nas modlá.

PIERWSZA CZĘŚĆ,

Upewnienie náuki Kościelney o Czyścu y pomocy umártych.

I. Zwyczaj stárego Zakonu. modlit się zá umárte.

Pewność tey náuki iż Czyścic jest, y do niego Pan BOG ná doczesné karánie duŝe, które tu pokuty nie skończyły, posyła: y bráctwo takie tu od wiernych ná ziemi mogá: bierze się naprzod ze zwyczajú Kościoła stárego Zakonu, który y do tego czásu Zydowie ácz błędnicy zátrzymáli. O tym zwyczajú wielkie jest, znáczne, jáśne y ostre ná heretyki świádectwo; ktorego zbic przeciwnicy nie mogá, w księgách Máchábeykich; w których nie tylo przykład modlitwy y ośiary zá umárte ukázuia: ále téz y te rzeczy bárzo chwála mówiąc: *Świéta y zbáwienna jest myśl modlit się zá umárte, áby z grzechów ro-*

związáni byli. Coz ná to mówią? Nie przyimuiem tych ksiąg. Wierzę. Bo nie po ich głowách y wymysłách. Toc ich Ewángelia, gdzie co błędom ich szkodzi, wyrzucit ábo wypotwarzyc z Ewángelij, y wšytkiego się pismá zárzeká, jeśli ich błędy zbijác im będziem. Kościół powszechny te księgi miał zá wšdy y má zá Święte jáko y drugie. Ná twoy upor y potwarz nigdy ich nie odstąpi. Y dawno nápisał Sw. Augustyn: *Księgi Máchábeykie nie Zydowie, ále Kościół má zá Kánoniczne księgi.* A chocby nie byly takiemi jákoż są: tedy im słuźnie jáko historyi wierzyc, tak wierney y dawney, o tym takim modlitew y ośiar zá umárte zwyczajú

Księgi Máchábeykie u Chrzestian są zá święte jáko inne pisma święte.

August: de Civit: 18. cap: 36. Conc: 3. Carthag. can: 47. Innocen 1. Epistol: ad Exuberiu.

zwyczaj: który po dziś dzień u Żydów trwa. A jeśli się za umarłe modlono: pewnie o czyścju nauką była. bo za te co w piekle są, nikt się nigdy modlić nie mógł: ani za te co na łonie Abrahánowym byli. Bo tego nie potrzebowáli.

Luc: 16.

2. Z pisma staro-
rego zakonu.
Tob: 4.

Drugie jest upewnienie z pisma staro-
Zakonu. Mowi Tobiasz syná swego ná-
uczając: *Chleb twoy y wino kládź ná po-
grzebie spráwiedliwego, á nie jedz go ani
pij z grzesznymi.* Tych słow niktináczey
wykładać nie może, jeno tak: Spraw sty-
pę ábo ucztę ná pogrzebie, y zezwi ubo-
gich: áby biorąc jásnużnę, zá umarłego
się modlili. Y ztąd byly u Chrześcian
záwzdy od początku wiary stypy, jáko ná-
si starsi zwáli: o których mowi S. Chry-
zostom: *Czemu po śmierci twoich powin-
nych ubogie zgromadzaś? dla czego kápli-
now prosisz, áby się zá nim modlili?* Tak

Hom: 32.
in Matth.

1. Reg. ul-
timo.

2. Reg: 1.

y Dawid zá Saulá y Jonátę y zá porázo-
ne ná wojnie posćil y plákał; y oni mę-
zowie Jábezgálaád siedm dni zá tez po-
bite także posćili. Co czynili nie tylo
ná pokazanie smutku: ále tez ná pomoc
duzom ich. Bo ludzie gdy co chćieli u
Pána BOGA uprosić, posćili. Jáko Da-
wid gdy chćiał synaczkowi swemu chore-
mu pomoc.

2. Reg: 12.

3.

Z pisma za-
konu nowego.

Matth: 12.

August: de

Civit: li: 21.

cap: 24. &

in Julinaū

lib. 6. cap 5.

Greg: 4.

Dial: cap: 39

Bern: Ho-

mil: 66. in

Cantic.

1. Cor: 15.

Trzecią pewność mamy z pisma Zako-
nu nowego. Gdy Pan JEZUS mowił:
*Iż grzech ná Duchá S. y ná drugim świe-
cie odpuszczony nie będzie.* Káždy baczný
zrozumieć może, iż ná drugim świecie
grzechy się zá modlitwą y pomocą Ko-
ścielną odpuszczają. Y tak to wyłożył
S. Augustyn, S. Grzegorz, S. Bernat, y
inni. Y Apostol mowi: *Iż nie próżno się
chrzczą:* to jest trudzą, ludzie zá umár-
łe. *Czemu się, prawi, zá nie chrzczą,
jesli umarli nie zmarnychnstaig?* Tu
nie mowi Apostol o chrzcie w wodzie,
ktorego nie powtarzamy, y ktorego zá
inne brác nie mozem: ále mowi o chrzcie
pokutnym, w którym czynim modlitwy,
posty, y jásnużny, y inne strudzenia y
cierpienia, zá swoje y zá cudze grzechy.

Marc: 10.

Luc: 12.

Chrzcić się
ogniem jako
się rozumie.

O takim chrzcie mowi Pan do uczniow:
*Możecieli pić kielich który ja piję, y
chrztem się chrzcić którym się ja chrzczę?*
To jest; możecieli to cierpieć co ja? Bo
jako kielich, tak y chrzest Pan cierpie-
niem nazwał. Przetoż nie darmo niekto-
rzy Oycowie Święci one słowa Janá Sw.
On, to jest Chrystus, *chrzcić was będzie
Duchem Świętym, y ogniem;* tak wykła-
dają: iż jest dwoy chrzest y dwoie oczy-
ścienie: Jedno Duchem Sw. w wodzie tu
ná ziemi: á drugie ogniem w czyścju po

śmierci. Tak to wyłożył S. Bazylus, S. Nazyánzenus, S. Hieronym, Bedá, y inni. Dla tego pięknie rzekł Apo-
stol: *Iż ci się chrzczą zá umarłe, kto-
rzy się zá nie trudzą: modlitwą, postem,
jásnużną y innym cierpieniem: biorąc
zá nie część onego ognia, który dusze w
czyścju cierpią, y zá nie karanie ono y
pokutę wyplacają.*

Basil: de
Spiritu S.
cap: 15.
Naz. orat.
de Epiph:
in fine.
Hieroni in
Matth.
Beda in 3.
Luc.

Czwarte upewnienie bierze się z zwy-
czaju Kościoła powszechnego, począwszy
od Apostolow. Jáko stara jest Msza od
Chrystusa ustáwiona, y od Apostolow po-
dána: tak stara jest w niey modlitwa zá
umarłe; y nigdy bez niey służby Bozey
nie było; y żadnego ná świecie Kościoła
Chrześciańskiego w żadnym narodzie nie
było, któryby tego nabozeństwa ku umar-
łym nie miał. Co świadczy Klemens
uczeń Piotrá S. y innych bez liczby.

4.
Zwyczaj ko-
ścioła y pa-
wsytkim
świecie od
Apostolow
modlitwy za
umarłe.

Jest y piąte upewnienie z świadcztwá
Concylij ábo Świętych leyrow dueho-
wnych; do których odsyłam czytelniká.
Y szoste nie mnieysze jest z Doktorow
Kościelnych y pisma ich. Dyonizyus Are-
págita, Nazyánzenus, Ephrem, Cyrillus
Hierozolymski, y inoych bárzo wiele.

3.
Conc: 8.

cap: 47.

Carth: 3.

cap: 29.

Bracar: 1.

cap: 34.

Lateran.

Fioren.

Trident.

6.

Chryzostom który tak mowi: *Nie bez
przyczyny od Apostolow ustáwiono, áby przy
stráslinych tájemnicach pámiatka była u-
marłych. Bo wiedzą iż im z tego wiele zy-
sku y pożytku przybywa. Cypryan zakázá-
ie czynić ofiary zá umarłego, który zá o-
piekuná testamentu Kleryká mianował.* S.
Ambroży zá Theodozyuszá y Wálentyniá-
ná Cefársá, y zá bratá Sátyrá zmárle, o-
fiary czynić ludzie upomina. Augustyn
S. zá mátkę swoję, która go o to prosila
aby u Oltarzá duszę jey zálecono, czynil.
A ktoby wyliczył Świętych okolo tego tak
gęste y pełne nauki.

Doktorow

Świętych

świadcztwá.

Dion: Hie-

rar: Ecclef.

cap: 7. p. 31

Naz: orat.

in Cefar.

Ephre: in

testamen.

Cyrril: Ca-

the: 5. My-

stag.

Cypr: lib.

1. Epist. 9.

Ambr: lib:

2. Epist: 8.

Aug: Con-

Ná koniec sám rozum to wyciągá y
ukázuie, iż to jest Zakon ná sercu pisány:
abyśmy się zá te ktore miłuiemy y po-
śmierci modlili. Bo to czynią Żydowie,
Turcy, Poganie, y starzy Filozofowie, y
Poetowie; jáko się to indziey wspomniáło.
Poganie starzy Filozofowie, y Grekowie,
y Poetowie, modlili się zá swoje umarłe,
y czyścić ználi. Rzymianie miesiąc
Luty ná tym nabozeństwie trawili. Tur-
cy w Alkoranie jáśnie o czyścju mowią,
y ustáwicznie się zá dusze modlą. Żydo-
wie takiz obyczay bárzo stary mają. Ná
co się tedy wszystkie ludzkie narody zga-
dzają: to musi pochodzić z práwá przyro-
dzonego, y ná sercu od BOGA pilanego.
Bo co jest zmyślonego, o tym są miedzy
ludźmi różnice: á prawdá wiedzdie jednaka.
Ná to

Ambr: lib:

2. Epist: 8.

Aug: Con-

fessio lib: 9.

cap: 12.

Basilus.

Chryst.

in Liturg:

Tertul: de

Coro: mil.

Chryf: Ho-

mil: 69. ad

pop.

7.

Rozá przy-

rodzony.

Plato in

Phadone.

Cicero in

som: Scip

2. R.

Nay

męka

ścu k

Virgil: 6. Aeneid. Niedziele 13. po Swiátkách.

I. Zgodá w tym narodow wšytkich.

Ná to się wszyscy ludzie zgadzają iż BOG jest: ále w tym nie masz zgody jáki jest, y który: dla błędow y uporu, y nieposłuszeństwa ludzkiego. Ná to się wszyscy zgodzą, iż po śmierci jest odpłata y karanie: Ale jákie y którym sposobem, o tym plotek y fábul u Pogaństwa dosyc: á u sámych Kátolikow prawdá zostáie. Toż się mowi o umárłych. Wšytkie narody zá umárte się modlą: ále jáko im prawdziwie pomagác, w sámym to jest Kościele Bozym. W czym tedy jest u wšytkich narodow zgodá, to pochodzi z práwá przyrodzonego y swiátości z naturą ludzką y rozumem od BOGA dánym.

2. Zgrzechámi powšednimi sácho-dzacy nie mogá być potępieni do piekła. Matth: 12.

A ktemu nie jest rzecz podobna, áby o prózne słowá Pan BOG do piekła potępic miał; gdyżby to y u ludzi było wielkie okrucieństwo y niespráwiedliwość: áby o jedno niebaczne wyrzeczone słowo, y gniewu mu ná wieki odpúścić niechciał, y ná śmierć go skazác miał; á jednák Syn Bozy pogroził o prózne słowo sádem Bozym. Može kto tak umrzeć, nie májac innych grzechow, jedno powšednie y mále, y prózne jákie słowá: á więcby go Pan BOG miał o nie ná śmierć wieczną skazác? Nie jest tak okrutny y niespráwiedliwy. Musi być u niego infze doczešne y mále zá mále grzechy karanie.

3. Po odpúsczeniu gniewu zostáie doczešne karanie.

A nád to jádna rzecz jest, iż Pan BOG odpúściwszy zá grzech y przewinienie gniew swoy y niełáskę: karania doczešnego nie odpúszcza. Jáko to mamy w piśmie, o Moyzeszu y o siostrze jego Máryi, o Dawidzie y o innych, kotym Pan BOG odpúściwszy gniew swoy, karania

im doczešnego odpúścić niechciał. Jákož ten do piekła potępien być ma który tu w pokucie schodzi: á doczešnego karania zá grzechy nie wycierpiał, áni zá nie dosyc uczynił? Jeden cály żywot swoy w pokucie wiele cierpi y karze się sam: á drugi cály żywot o to niedba: áž przy śmierci się náwraca, y w wierze y w pokucie z SAKRAMENTAMI Swiętymi umiera. Což się z tym stánie? Nie potępi go Pan BOG do piekła dla krwie Syná swego y odkupienia onego hoynego ná to nam dánego: karania mu też onego doczešnego nie dopúści. plácić je tedy w czyšcu musim.

Ná koniec sam rozum ukázuie: iż ná swiecie tróiacy są ludzie. Jedni bárzo dobrzy, drudzy bárzo źli, trzeci mierni. Różne też muszą być po śmierci ná nie mieyscá. Ná złe bárzo, piekło. Ná bárzo dobre, niebo. A ná mierne, czyšciec.

4. Ludzie tróiacy ná swiecie.

Daymy wiárę y temu co Swięci y wielcy Doktorowie Kościelni nápisáli, o duszách ktore się ludziom ukázowály, y pomocy zádály. O wielu takich nápisal Grzegorz S. y drugi Grzegorz Turoński, y Bedá, y Bernard S. y Petrus Damianus, y Anzelmus, y inni. O czym indziej czytác moze kto chce.

5. Ukázowánie duš. Greg: 4. Dial: cap: 40 & c. 55. Greg: Turoncn: de gloria Confess: cap: 5. Bedá hist: Ang: li: 3. Cap: 19. Bernar: in vita Mala. in vita Anselmi.

A ták o czyšcu zadnego wátpienia nie mieymy, y ták jášnego písma, y Kościołá wšytkiego od Apostołow poczawszy zwyczáiu y podánia, y wšytkich Doktorow šwiádectwá y Concylij, y rozumu przyrodzonego nie odstępuymy. Niech raczy prawdzié Bozey niewštydy y šmiechy heretyckie ustępują.

W T O R A C Z Ę Ś C,

Pobudká do pomocy umártych.

SKazáni ná męki doczešne w czyšcu, tym różni są od potępienych do piekła: iż potępieni już rozpáczyli o zbáwieniu swoim, y bluźnią Páná BOGA: á w czyšcu go miłuią y chwálą; z większą gorácością niżli imy tu w cieie ná ziemi. Bo sławią spráwiedliwość jego: y przestájac ná woli swiętej jego, zá miłosierdzie y karanie Oycow, skie dziękuią. Jednák ciężkość máią wielką y bolešć, iż do twarzy y widzenia Páná swego przypuszczeni nie są: y pátrzyć náń dla grzechow swoich nie mogá. Bo jeśli Absolonowi do łáski Oycowskiej przywroconemu, ále do widzenia twarzy jego nie przypuszczenemu: ták bylo ono kará-

2. Reg. 14. Naywiększa męká w czyšcu ktora.

nie ciężkie, iż wolał śmierć obierác, niżli onę wzgárdę znošić: dáleko więczey dušze one to trapi: iż od obliczá Bogá swego, ácz do czásu, oddalone są, y nacyęższa im tá bolešć. Bo jáko w piekle nád wšytkie męki one wieczne; to im nacyęższe jest Piekło: iż twarzy Bozey nigdy ná wieki nie ogládaia: ták y w czyšcu z tego máią naywiększy smutek y tętknošć: iż ná swego tworcę y odkupicielá nie pátrzą, á tá się im pociechá odwłoczy.

Lecz nád to máią mękę od ognia dźwownie gorącego, o kotym mowi Apostol: *Iż zbáwieni będą przez ogień*; który je wielce trapi: ták iż bolešć ich przewyžsza wšytkie męki, ktore tu ná ziemi cierpieć kto

Ogień dźwowny. 1. Cor: 3.

Ogień ciele-
sny jako pa-
lic może.
Matth: 25.

Luc: 16.

Cieśzka y
wielka sprá-
wiedliwość
w Czystcu.
Kościelna
sprawiedli-
wość.

Co to sto lat
abo pięć set
lat odpustu

Czemu dżiś
wielkich po-
kut nie dają.

Matth: 5.

kto może: y ktore nayokrutnieysze ludzie y nacyęższe niemocy ządac mogą. Jáki to tám ogień, y jáko dusze palić może, gdyż cieleśny jest: tego rozumieć nie możemy. Wierzyć winni jesteśmy, y dla onego słowa Páńskiego: *Idźcie przeklećci w ogień ktory jest diabłu y Anjołom jego zgotowany.* Ten ogień gdy ciáśa, ktore ná on czas zmartwychwstáną, trapić będzie: pewnie cieleśny jest. A tenże cieleśny ogień á nie inszy teraz przed sądem powszechnym dusze pali y męczy. Jáko on bogacz bez ciáśa sęka, y mowi w piekle: *Mękę mam w tym płomieniu.* Bo jáko w ciele duszá cierpi od ciáśa, choc nie cieleśna jest, jedno z ciásem spoiona: tak tám od cieleśnego ognia z ktorym się spoi, cierpieć będzie choc bez ciáśa. A to są dżiwy spraw Bożych, ktorych nasz rozum nie poymie.

Wielka tám y ciężka sprawiedliwość Boska. Bo jeśli ná ziemi ludzie z rozumu przyrodzonego, z urzędu y powinności umieją trogo karac: á coż Pan BOG ktory jest sam z siebie sprawiedliwy? Kościół wedle starych kánonow, oglądając się ná sprawiedliwość Bożą y ná męki czyscowe zá jeden grzech śmiertelny raz popeńiony, w pokutnym dosyc czynieniu, siedm lat ábo dżiesięć wyciąga: przez ktore mięśa nigdy nie jeść áni winá pić, á kilá dni w tydzień ná chlebie y wodzie przestawac kaze. Co tych lat uroście, kto ábo jeden grzech śmiertelny często y bez liczby drugdy powtarza, ábo wiele innych popeńi? Uroście drugiemu pięć set lat y tyśiac sprawiedliwey pokuty; ktorey iż tu ná ziemi wypelnic drugi nie może: pewnie w czyscu P. BOG ją wyciąga; ktory dáleko cászją y szczerą ma sprawiedliwość, y surowszy jest nizli Kościół jego tu ná ziemi. Przeto gdy mowim o odpusćciech, iż ich kto sto lat mieć z Kościelnego száfunku może: tak się to rozumie, iż mu odchodzi sto lat od pokuty, ktora by zá Kościelnym karaniem y wedle sprawiedliwości Bożey záfuzyl, y cierpieć ją miał.

Teraz dla ludzkiej niecierpliwości y ożiębłości, takich pokut y zá najvećsze grzechy nie dawamy, ábo bárzo rzadko: chyba kto ie sam ná się z dobrej woli włoży: áby ludzie nie rozpáczyli; y wolem je z máłą pokutą do czyscu odsylac, nizli z wielką, uchoway BOZE, do piekła, w ktoreyby dla niewypelniená rozpáczyc á w grzechu zostawac mogli. Lecz Pan BOG wszystko jáko sprawiedliwy, áz do naymnieyższego pieniászká, jáko Pan

mowi, wyciągac ná drugim swiećcie będzie.

Z takiego uwazania y wiadomości o sobie myślmy, pokismy tu ná ziemi, y o bráciey miśey umarley: O sobie, ábyśmy tu sami sobie czyściec czynili: wypłacając docześne karania, ktore po odpuszczonym grzechu zostają: ktorych Pan BOG dla swej spráwiedliwości nie odpuszcza. Wyplacaymy ofiarą Przenayswiętżją Oltarzá, postámi, modlitwámi, jákmuznámi, y nabożnemi drogámi, dyscyplinámi, włościonicámi, niespánien, práczá około ubogich ábo służby Bożey, y innym utrapieniem dobrowolnym. Bo więcey tu zá jeden dzień wyplacic mozem: nizli zá kilá ábo kilkanaście lat w czyscu. Gdyż to jest Panu BOGU wdżięczniey, co tu z wiary y dobrej woli czynim: nizli co już z obiáwienia y przymuszzenia czynic się musí.

Bráciey tez naszey y siostr miśych ktory ztąd z wiarą Kátoličką zesli, zápomniec się nie godzi; ktory sprawiedliwosć Boskiey w onych ciężkich mękach dosyc czynic muszją, á sami sobie pomoc nie mogą. Bo jáko Mędrzec mowi: *Co możesz ręką twoją rob pilno. Bo nie masz roboty, áni dowcipu, áni mądrości, áni umięśtności w piekłach* [to jest; w podziemnych kráich] *do ktorych się kwapiś.* Zádńą się swojá pracą iuz tám niepodzwignie, gdzie jáko Pan mowi: *Noc zástá, w ktorey nikt robic nie może.* Zynwi, mowi S. Hieronym, *bojąc się śmierci, mogą dobre uczynki czynic: ále po śmierci już nie przyczynic nie mogą do tego co z sobą zywota przynieśli.* Jáko drzewo podcięte pádnie, tak lezy ábo ná posudnie ábo ná pułnocy, mowi písmo. Już im ustáie źródło z męki y wyslugi Chrystusowey, przez SAKRAMENTY plynące ná odpuszczenie grzechow: Już im ręce są zwiázane, áby robic y záługowac sobie nic nie mogli; już ich láto minęło, omieszkali do roboty, y przeto głod cierpią, y mowią jáko jest u Proroka: *Zniwo minęło, láto się skończyło; á myśmy zbáwieni nie zostali.*

My tylo pomoc im dac mozem; ná nas same wofac mogą, y upominac się powinney bráterskiey miśosci, y drugdy spráwiedliwey uczynności. Są członki z mimi w jednym ciele spoione; są sąsiedzi jednegoż miásta; ále jáko dzieci, ktorym jeśli mátká mleká ábo chlebá nie poda: same sobie dostac pokarmu y wyrobic nie mogą. Jákoż ie opuścic mamy? jákoż się nad nimi zmiłowac omieszkamy? Izali przeto zginęli iż ná nie nie pátrzym? Izali w grobie

Czynic sobie czyściec ná ziemi.

Na ziemi w tym zywocie kácniey się nyplacit.

W czyscu sami sobie pomoc nie mogą.

Joann: 5.

In Eccles: cap: 9.

Eccles: II.

Jerem: 8.

Milostir-
dżis y usale
nie náń u-
marlemi.

Wiel-
duszy
duśe

W grobie dusze ich zostaly? Obron BOZE to myslie. Sa, zija, y cierpia sad Bozy, y wolaja jako nayubozszy, rce do nas sciagajac. Jako wola ow ktorego cwiertuią y ná sztuki rozbieraja. Jako wola ktorego kolika, abo kámien, abo podagra męczy. Jako wola głodem umierajacy y opuchly gdy kto mija: Zmiluy sie wszakem brát twoy, twoiem miłosierdziu y baczeniu BOGA mię poruczył; zmiluy sie nádemną, poday mi troche ná język zimney wody. Bo mię ten plomień bárzo ciężko pali; á ktoby sie nád takim nie zmilował?

A drudzy mowia do nas: wszakem Ociec twoy y Matka twoia: wypełni powinność synowka, wypełni rozkazanie BOGA twego, ktoryc rodzice czcie y im sluzyc kazal. Wiesz jakom ja tobie sluzyl, wiesz jakam ci mąętność zostawil. Jam ná cie robił, y tylo dochodow z pracy moiey masz: á ty troche mi jáłmużny y chleba záluiesz. BOG cię skarze jeśli mię opuścisz. Teraz naywięcey twozey poslugi potrzebuje.

A drudzy mowia: Zly synu, jam Oltarz, jam plebanią fundował, abym pomoc miał duszy moiey po śmierci: á tyś jako niezbozny to popiował y zwoiował, y bogomodlstwo zá mię y zá inne dusze zgubil. O jako sie ná cie przed sędzim spráwliwym zálować nie mam? Jako sie go nie boisz? jako sie nie upámiećasz? O jako to ostre slowo ná heretyki, ktory Oycowkie y dziádowskie y stare nádania Kościołow y Oltarow popiowali, rozebrali, spustofzyli. Poczuią gdy tam przyida.

Drudzy wolaja: wszakemci tez dobrze czynil: toś á to miał odemnie; wszakem cię miłowal: pokaz mi tez teraz troche miłości; widzilz iz sam pomocy sobie dac nie moge. Drudzy wolaja ná exekutory niedbale y zdradliwe; ktorym swoie pole móce po śmierci poruczyli. Drudzy ná kápłany niedbale: ktory ich nádania uzywaja, á zá dusze ich ofiar Przenayswiętlych nie czynia; ná sad ich Bozy pozywajac.

A takich jest naywięcey ktory powinnych nie mają, ani tych ktoryby ná nich wspomnieli: abo ktoryby sluznie im z jákiey záslugi; y znáiomosci byli co powiani. O jako tam wiele dusz ludzkich; ktore co dzień z tego swiatá schodza; á nigdy nie umieraja. Nie tak jako ná ziemi; jeden drugiemu ustępuje; á tam záwždy przybywa á nigdy nie ubywa. Zá te wszystkie

dzišieyszego dnia Kościoł ofiarowac y czynic y trudzic sie rozkazuje, zá ktore nikt w osobności nic nie czyni. Zá te dziś czynmy co, prosze, á miłości Chrześciani-ckiey y Duchowi Kátolikiemu dosyc czynmy.

Kościoł w zadney Mszy y modlitwie swoiey nigdy ich nie zápomni; y my toz czynmy, á bádźmy prawemí Kościelnemí dziecmi, y prawemí uczniámí Chrystusowemí, ktory nam miłość spolną rozkazal. ktora płatnieysza jest nád temi ktorych nie widzim, á ktoryzy więcey cierpia. To prawy á wierny przyiaciel co y po śmierci miluje: á takę, jako písmo mowi, ktora żywym czynil, y umartym pokazuje. O jako tam wielki szpital głodnych, chorych, nágich, więźniow, y zmęczonych, od onych kátow wykonawcow spráwliwosci Bozey: ktoryzy rce do nas podnosza, abyśmy im pomogli, abyśmy je nawiedzili, jako chore y głodne y nędza naycięższá zložone, do ukrocenia y skonczenia męki ich, gdyż infzey zadney pomocy nie mają.

Nayprzemoznieyszy tworco y sprawco wszystkiego co jest, y co technie y rusza sie, sędzia spráwliwy żywych y umartych, Pánie ktoremu wszyscy zija: zmiluy sie nád utrapióną bracią nászą. Oto my zá nie pokute ich ná sie bierzem, z uprzejmey miłości ku nim. Oto zá nie tobie przენaydrozszá ofiarę tę ciála y krwi Syná twego stáwim: z skárbu męki y wyslug jego uzycz im pieniędzy ná ten okup do-czešnego karania: jákś uzyczyl ná wie-cznej ublaganie y oddalenie od nich gnie-wu twego y potępienia wiecznego. Prá-wdą iz oni to byli winni czynic zá grze-škwem omieszkali, oto my zá nie czynim, oto ich pokuty niesiem. Uczeltnictwo Swiętych twoich nechay im pomoze; aby sie im jako członkom ciála jednego od Swiętych wybranych twoich co dostalo, ná takich dlugow wypłacenie; y otrzymanie miłosierdzia twego: Pošlij Anjoly twoie á wyprowadz ich z ciemności, á wprowadz je do jášnych y wesolych domow y ná pokoy twoy; do wiecznych przybytkow twoich; do bogatego odpo-cznienia. Przepuśc je juz do ogladania oblicza twego, w ktorym ich y náše wszystko wieczne y naywyższe szczęście zoltáie: Przez tegož JEZUSA Chrystusa Syná twego Pána nášego, ktory z tobą w jednošci Duchá S. kroluje BOG jeden ná wieki; Amen.

niskąd pomo-cy nie mają, dziś mieć mają.

Kościelna o-kolo duš na-bóženšwo.

Rath. 2.

Boleści w szyscu.

Rodzicy jako ná swe dzieci wolaja.

Fundatorowie wolaja ná potomki heretyki.

Dobrodzicie jako ná nas wolaja.

Ná exekutory.

Ná kápłany y altaryšty.

Wielkość duš ná onym świecie.

Duše ktore

Milostiw-dzie y uzale nie nád u-marlemi.

Ná dzień Świętego MARCINA Biskupá.

Swięci Boží zowią się w piśmie, świecami ábo pochodniami, ktorých ludzie ná odpędzanie ciemności y do spraw y potrzeb swoich używają. *Tak Mędrzec Eliaza zowie ogniem, y słowo jego pochodnią gorącą.* Y Pan Chrystus Janá swego drugiego Eliaza, zowie *rukę świecą gorącą y jaśniejącą:* y ucnie swoje światłością swiatá: A to dla tego, iż nam przynoszą naukę y słowo Boże, y Chrystusa który jest światłością y zbawieniem naszym. Sámí teź przykłady swemi wielką nam pomoc dają do oświecenia rozumow naszych, y do zápalenia ku Pánu BOGU woli y chęci naszej. Jáko to

Eccles: 48.

Joann: 5.

Matth: 5.

czynił ten wielki y cudami wstawiony Biskup Marcin Święty, który wiele ludzi do światłości wiary Sw. y Ewangelij przywiódł, wiele ich cudy swemi do chwaleńia Pána BOGA zápalil, wiele ich przeświętym żywozem swoim do pobożności y násladowania żywota doskonałego wzbudził. O czym indziej czytamy. A ná ten czas słowá Pána nášzego w tey Ewangelij do wyrozumienia podamy. Pierwey o tey pochodni y świeczniku, y o domie y domowniach ktorzy jey używają: á potym o jásnym y prostym oku mowią: zá pomocą tego, który wszystkie naše rozumy oświeca.

W żywocie
jego.

PIERWSZA CZĘŚĆ,

O świecy y świeczniku w domu Bożym, który jest Kościół jego, y o niektórych własnościach prawdziwego Kościoła Páńskiego.

Iza: 2.
Kościół S.
domem się
zowie.

1. Tim: 3.

Pśalm.

Barzo krotkimi słowy Pan y Bog náš opisał rząd y stan Kościoła swego, gdy go do domu przyrownał, który świece záwzdy y świeczniká potrzebuie, y miec oboie musi: áby wchodzący y domownicy wszyscy nie błądzili, á sprawy swoje y powinności przy tym świetle odprawowali. Zowie Izaiasz Prorok Kościół przyszły Chrystusow domem, gdy mowi: *Będzie zgotowana góra domu Páńskiego, y zmaniac się wiele narodow będą mówiąc: Podźmy wstępujemy do domu BOGA Jakobowego, y nauczy nas drog swoich.* Y Apóstol do Tymotheusza swego pisze: *Wiedz jáko się sprawnować maś w domu Bożym, który jest Kościół BOGA żywego.* Jáko w jednym domie wszyscy pod jednym gospodarzem, pod jednym prawem, u jednego stołu, przy jednych potrawách żyją, z jedney skrzynki potrzeby swoje opátrują, y w piękney, jáko Pśalm mowi, zgodzie jednomyślni mieszczą: *Tak w domu Kościoła BOZEGO jeden jest gospodarz, ktorogo wszyscy słuchają: jeden stoł słowá BOZEGO, náuki y SAKRAMENTOW ktorých używają: jeden skarb meki y wysług Chrystusowych, z ktorogo wszyscy potrzeby swe mają: y jedna społeczność y jedność, którą się wszyscy w miłości spolney uwelclają, rozdziałow żadnych y rollerkow nie znając.*

Ten dom, jáko się rzekło, świece potrzebuie. Bo człowiek káždy ciemność má ná rozumie y wiadomości o potrzebach zbawiennych wiecznych. Bo ná ziemi y w cielech y w naturze skázoney jesteśmy, światłości práwey, ktoraby nas do BOGA y szczęścia wiecznego prowadziłá miec nie mozem: jeśli do nas wniesiona nie będzie. Má ziemiá słoneczną światłość, która dzień czyni: ále tá tylo ciáslom do spraw y potrzeb świeckich służy. Jest inśza światłość z wyśszego niebá tu ná świat spuszczonea, słowo Boże y prawdá Ewangelij ktorą nam przyniośł Pan y Zbawiciel náš JEZUS. Który się y sam światłością swiatá zowie, y słowo swoje do niey przyrownał, gdy mowi, *Chodźcie w światłości poki światłość maie, áby was ciemności nie ogárnęły.*

Ciemny dom
Kościół
Bożego w
ciáslach lu-
dzkich.

Joann: 8.

Joann: 12.

Jáko w nocy bez światlá jeden drugiego nie zna, y nic nie widzi, y oczy mu naylepsze y nayzdrowsze nie służy: tak bez słowá BOZEGO y náuki Ewangelij, rozum náš nam nie pożyteczny: nic nie umiemy, y Pána BOGA, y drog ktore do niego prowadzą, nie znamy. Jáko oni głupi mówią: *Pobłądziliśmy w drodze práwdy, nie świeciło nam światło spráwiedliwosci, y słońce rozumu nie weszło nam.* Nic nie maź tak przykrego człowieka, jáko ciemności: á nie tak miłszego, czym by się wiecey uwelclá, jáko światłością. *Tak sło-*

Światłość
Ewangelij.

Sap: 5.

Ciemność
przykre
człowieku.

Psalm: 18.

Tak słowo Boże dziwnie serce y wolę ludzką do siebie ciągnie y one uwesela. Jako Dawid mowi: *Práwo Pánkie náwráca dusze, rozum dáie dziećinom, y uwesela serca y oświeca oczy.*

Joann: 9.

Jako bez światła w nocy nie robic nikt y odprawowác nie moze: tak bez swiece słowá Bożego y zbawiennej náuki, zaden uczynek dobry zrobic się nie moze, aby się Pánu BOGU podobal. Jako Pan mowi: *Robic poki dzień jest: zaydzie noc, kto- rey nie zbroniš.*

Jako bez światła w nocy, wszytkiego się człowiek boi: najmnieysze ruszenie go zastraszy, pokusy y czarci y złodzieie mu ná myśli. A gdy światło wniósł, strachy ustáią, y pokusy uciekáią, y światłość się y wesela wraca. Tak bez poćiechy słowá BOZEGO, wszytkie postráchy błędow y grzechow, y szátánow, y śmierci, y przygod rozmáitých ná nas pádną. Bez ktorego z BOGIEM się złączyć, y w nim wszytkiey nászey mocy usádzic nie mo- zem.

Tá świecá słowá BOZEGO, aby cudzego ognia nie miała, á nikt się ná niey nie omylił á káždy ją umiał poznac, y od wymysłow ludzkich, ktorzy báśni swoje słowem B.żym nazywáią, rozeznac: ma te znaki pewne. Stoi zázwdy ná swie- czniku. Nigdy pod ławą ani pod korcem się nie kryje. Nigdy obcego ognia nie bierze.

Trzy znaki prawdziwey swiece słowa Bożego.

I.

Stoi ná swie- czniku urzę- du Apostol- skiego.

Stoi ná swieczniku urzędu duchowne- go, Biskupiego, káptáńskiego, o którym rzekł Pan JEZUS do Apostołow: *Wy je- steście światłością światá.* Bo Chrystusá y słowo jego ná łobie y w sobie trzymáią: y słowem tego słowá BOZEGO. Oni klucze do tego skárbu máią: oni są száfá- rze tych zbawiennych obrokow: *oni są, jako mowi Pan, postawieni ná czeladkę Pánkę, aby ją słowem Bożym karmili. Kto ich słucha, Chrystusa słucha: kto jemi gár- dzi, Chrystusem y słowem jego gárdzi.* Je- śli świecá ná tym urzędu Apostolskiego y potomkow ich swieczniku nie stoi: nie miey jey zaden zá swieć Bożá, ani zá słowo Boże: ále zá ludzkie wymysły. Jako to u tych heretykow widzim, ktorzy u- rzędu pewnego y swieczniká ná tę swieć nie máią: ále kto chce y kto się nie leni, słowá BOZEGO náucza, y onym száfáie, bądź mężczyzná, bądź białagłowá, rzemie- śnik y żołnierz, bez powołania, bez wy- bierania, bez posyłania BOZEGO, w Bo- skie się y káptáńskie urzędy wdawáią, y potym znac, iż swieć słowá BOZEGO

bez swieczniká ani prawdy bez káptáńá, ani poselstwa bez posła, miec nie mogą.

Wtóry znak jest prawdziwey swiece słowá BOZEGO: iż pod korcem y pod ławą nie bywa. Zázwdy ná lichtarzu stoi, aby domownikom światłości uzyczalá. Własność jest słowá BOZEGO: aby go żadna pokusá y prześladowanie ponizyc tak nie moglo, zeby o nim ludzie wiedziec nie mieli; nie w komorách, nie ná pušty- niách Chrystus y słowo jego: ále jako bly- skanie, ktore wszędzie wiedziec y ná wschod y ná zachod. Prawdá táic się nie moze, świetna jest, znaczna jest, nikogož się nie boi, ani wstydzi; mocna jest, nikt jey zátłumic nie moze. Rzymskiego Ko- scioła Kátolicka Ewángelia nigdy pod ławą nie bylá, nigdy zágináć y zátáic się nie moglá, y od ludzkich oczu wzniknac. Niech ukázá kiedy jey nie bylo, á ludzie o niey niewiedzieli?

Aryáńska náuka przez tysiac lat pod ławą piekielná gniá: dopiero ją uczniowie Kálwińscy wyrwali. Ebionńska swiećá przed 14. set lat pod korcem szátáńskim lezáłá: dopiero ją Nowochrzeczeńcy ukázá- ją. Obrázoborka przed 800. lat w gnoiu lezáłá: dopiero ją Ugonoci wykopalí. Sá- kraméntálska przed 600. lat zákopána bylá: dopiero ją Kálwin y Zwingiel wznie- cił. Lecz náuka y Ewángelia Kátolicka zázwdy ná swym swieczniku ná stolicy Apostolskiej y potomkow jey, y ná urzę- dách káptáńskich Biskupich, swiećilá y swieci; nigdy pod korcem nie bylá, nigdy nie gáśnie, jako mowi písmo: *W nocy nie gaśnie swiećá jey.* Jako rzeká plynie od miásta do miásta, od wieku do wieku, od narodu do narodu: á heretyckie strumy- szeczki poniki máią; teraz się ukázá, á po- chwili pod ziemię się skryjá.

Swiećá prawdziwego słowá BOZEGO zázwdy ma jeden swoy własny y raz z niebá dány ogień, á inšzego obcego z zie- mie nie bierze. O onym ogniu ktory z niebá ná ofiary Aáronowe y Moyzeszo- we zstąpił: rozkazał Pan BOG, aby go sy- nowie Aáronowi, y potomstwo jego do- chowáli, jeden drugiemu go podáiac, aby nigdy nie gásnął, aby do ofiar innego z ziemié ognia nie dáwali. Którym rozka- zaniem gdy Nadáb y Abiu wzgárdzili, a do swey kádzielnice obcy ogień wlozyli: popaleni y pobici są od BOGA. To by- lá figurá spraw nowego testámentu. Ogień z niebá náuki zbawiennej y słowá swego przynioł Chrystus BOG nász w ciełe; po- ruczył go Apostołom, káptánom y potom- kom ich, aby go porzadnym wstępowá- niem

2. Wtóry znak swiece słowa Bożego.

Matth: 24. Prawdá táic się nie może.

Prover: 30.

Ogień z nie- ba raz dány nie odmie- niał się. Levit: 10.

niem dochowywali, a innego zadnego z
ziemie ognia y nauki obcey nie przypu-
szczali. Co się aż do tego naszego czasu
uścilo. Kościół S. Kátolicki nigdy nauki
Ewángelij S. nie odmienił, nigdy obcey a
od starszych nie podány nie przyjął,
wszystkie nowe heretyckie odmiatał y po-
tępiał.

*Heretycki
ogień obcy
jest y nie z
nieba.*

Lecz dzisieysy mistrzowie niech się nam
sprawia, z kąd y z którego ognia świecę
nauki swoiey zapalili? Jeśli od Aposto-
łow y od ich następników porządnych,
ktorzy swoię świecę od Chrystusowego o-
gnia zapaloną mieli: tedy nic nowego nie
przynęśli, nicby inszego nie mówili, ten-
żeby ogień był, táz nauka, táz zgodá.
Ale iż rzeczy nowe, o ktorých świat nie
slychał, y które ták dawno pogrzebione y
potępione były, przynęśli: pewnie z in-
nego ognia świecę swoie zapalili: od Lu-
trá, od Kálwiná, od Zwínglá. Ich ogień
z piekielney zazdrości y nienáwísti ku
duchowieństwu wyszedł. Z piekielney się
pychy y nádętości rozumu własnego wy-
krzesał; w ktorým żadney pokory y cicho-
ści, y zgody Apostolskiej y Chrześciań-
skiej nikt nie poczuie; z którego się nikt
do pobożności y żywotá dobrego y dolko-
nátego nie zapali. Ale rázcey do ciele-
sności, rozpustności, swewwoley, káždy się
z niego podnieci.

Te są znaki prawdziwey świece y ná-
uki Chrystusowej, do ktorých to tylo przy-
daymy: iż Święty Marcin Biskupem ták
cudownym będąc, y ták znacznym świe-

cznikiem: też nosił świecę ktora dziś nam
w Kościele Rzymskim świeci, ktora nigdy
nie zgaśła: y do tych czasów táz nas swia-
tłość nauki prawowierney dochodzi. Przed
lat dwánaściami set Marcin Święty pierwey *Nauka S.*
był żołnierzem, potym klerykiem potym *Marcina*
mnichem, potym Kápłánem, potym *jąka.*
Biskupem. Te są stopnie po dziś dzień
w Kościele S. Rzymskim, które tá nowa
Kálwińska świeca gani, háńbi, wymiata.
Rozności kleryká od láiká nie ma, świę-
cenia kápłáńskiego nie ma, z mnichow się
y z mniszek śmieie, Biskupstwem gárdzi.
Marcin S. Mszą miewał, y ofiary jego
Mszy S. cudami Pań BOG uczcił. Táz
Msza S. y ofiara u nas trwa. A ci nowi
brzydkością ją zowią, y hániebnie, jáko
przešťáncy Antychrysta, bluźnią. Marcin
S. Aryáńską naukę potępiał, y od Aryá-
now wiele ucierpiał, y Troycę Sw. prze-
naychwałebnieyszą czcił y wyznawał. My
tázce: bo z tegoż ognia swiatłość mamy.
Lecz uczniowie Kálwińscy Troycę Sw.
wymiataią y bluźnią, y Syná Bożego Bo-
stwo práwe háńbią; bo z innego ognia w
głowie się im zablýsnęło. Stoymy tedy
mocnými nogami w domu tym, gdzie nam
świeca Chrystusowej prawdy na świeczni-
ku urzędu Kościelnego świeci, y drogę
do zbáwienia ukázuie, y do cnót wszelá-
kity pobożności náśládowania Chrystuso-
wego zágrzewa. Skoro z tego domu kto
wynidzie, ciemności go ogárną, ukaze się
mu świeca zmyślona, ktora go do ognia
piekielnego wprowadzi.

W T O R A C Z Ę Ś C,

O jásnym y próstym oku dusze násey.

*Oku dusze ná-
sey intencya.*

BArzo pożyteczną Pan y BOG
nász nam zostáwił w drugiey
części tey Ewángelij, o oku du-
sze násey naukę. Oko dusze
násey jest dobre serce ábo intencya. Gdy
człowiek rozumny co poczyná, zázwdy
sobie ná myśli stáwi koniec, do którego
spráwę swoię prowadzić chce; y tym jest
rózny od bestyi, które w spráwach swoich
ná koniec nie pátrzą, jedno czynią to do
czego chęć cielesna y wrodzona pędzi.
Tá myśl pierwsza y przedsięwzięcie ser-
deczne, jest u dusze jáko oko u ciáła.
Jeśli oko w głowie jásne y dobrze widzące
jest: wszystkie członki błádzic nie mogą,
wie ręká gdzie sięgnąć, wie jáko robic y
piśać: wie nogá gdzie stápic; wie wszystko
ciáło jáko się spráwować, położyć y wstá-
wac ma. Lecz jeśli oko ślepe jest, ábo

złe widzące: wszystkie członki y ciáło wszy-
tko błádzic musi. Ták gdy duszá ma myśl
y koniec dobry, święty, jásny, próto, ku
BOGU y słuźbie jego, ku cnocie, ku bli-
źniemu, y dostápieniu sáiki Bożey y żywo-
tá wiecznego: káżda jego spráwa święta
jest, y onym się końcem myśli jego po-
święca y posłaca.

A przeciwnym sposobem, jeśli pierw-
szey oney myśli koniec zły, niezbożny,
głupi y próżny: tedy wszystkie uczynki y
postępkiby náylepsze, psują się y mázá, y
u BOGA brzydkie zostáią. Dobre były *Faryzajskie*
posty, jásnużny, y modlitwy *Faryzajskie;* *uczynki*
á cóż potym, gdy się jáko Pan mówi, *czym się*
złym sercem y myślą, y końcem psowały. *psó-
wały.*
Bo dla ludzi y próżney chwały to czyni-
li. O czym to się z pożytkiem prze-
trzedz może.

Naprzód

Ná dzień S. Marcína Biskupá.

Jerem: 17.
Krzynwość
serca ludz-
kiego.

Naprzód baczyć mamy co mowi Pro-
rok, y czego po sobie doznawamy: *Krzy-
we jest, prawi, y niemybądane serce ludzkie,
á kto je pozna?* Krzywym się zowie, iż
sámo z skázoney náтуры swoiey sklonne
ma myśli do złego, ná hytrości, ná klám-
stwo, ná swoy pożytek, ná cielesność y
roskoszy y dobre mienie, ná zazdrość y
pychę, bárziesy się y pierwey sklánia, y
pierwsze myśli swoie rádo do tego obráca.
A niemybádanym się zowie, iż nikt do nie-
go nie przeyrzy, okrom sáмого P. Bogá
záden towárzysz, áni Ociec, áni Mátká,
áni zóná, áni mąż, nie moze sercá ludzkie-
go wiedziet y koncá myśli jeho.

A co dziwniey, sám czlowiek myśli
swey drugdy dostac y rozsadzic jej nie u-
mie. Drugdy mniemamy iż co dla Paná
BOGA czynim: á ono dla sámych siebie.
Mniemamy iż co czynim dla bliźniego: á
ono dla prózney chwały swoiey. Drugdy
niewiemy jesliśmy sercem zgrzeszyli śmier-
telnym ábo powzednim grzechem: nie
mogąc dobrze myśli swoiey wásney upá-
trzyć, gdzie się sklánia, y w który kąt
pogláda, y ná czym polegá. Dla be-
spieczności więkzsey w tey mierze, bierz-
my takie náuki.

I.

Nie dufac
sercu swemu
y myslom.

Naprzód myslom y
przedsięwzięciu serdecznemu swojemu nie
dufaymy; ále je podeyrzanie mieymy: Bo
czlowiek skázoney będąc náтуры, ma wiel-
ká w sobie y zátaioná chęć do swoich
pożytkow y wczálow; y w káздеy rzeczy
sám siebie miluie, y swego pożytku y
próznosci swieckiey lzuka: á Paná BO-
GA y zbáwienia swego y miłości ku bli-
źniemu, prędko w spráwach swoich zápo-
mina. Co widząc mądry, ná się pilne
máią oko, ná pierwsze serdeczne myśli
swoie. Y proszą Paná BOGA, áby im
dáł uznánie sámych siebie: á wásná onę
miłość nieporzádná ku sobie, áby od nich
oddalil. O czym Mędrzec upomina:
*Wšeláká stráž opátruy serce tvoje; bo z
niego pochodzi žywot.*

Prover: 4.

Serce P. Bo-
gu odlecac.

Odlécac zázwdy mamy Panu BOGU
sercá y myśli násze, mowiac: *Ty nieśš
sám sercá ludzkie, Ty sám do nerek náššych
przenikašš, y w tę głęboká przepáć pátrzyšš:*
ja go ledwie co rozeznac umiem; ty mow
do sercá mego, ty je zápráwuy y prostuy,
jesli nie uprzejme y krzywe; y nieššczere.
Niech ten miód bez wošku zostáie, niech
tá wodá przežrzczyššta prochu y błotá
nie przypuššcza. Tak Piotr Swięty gdy
go Pan spytał, miluiesz mię: rzekł: *Pa-
nie Ty vššyto niešš, já nieššmiem tak o
sobie mowic z tym beššpieczněšštwem; átolí
ćię miluie.*

Joann: 2.

Cztery zázwdy mieymy intencye, ábo
pierwsze myśli y konce, gdy cokolwiek
poczynamy y spráwuiemy y konamy. Na-
przód áby z tego co chcemy czynic ábo
czynim, Pan BOG y Chryšštus JEZUS
miał czeššć swoię, ktorá mu káзде stwo-
rzenie jáko czynisz y dlug wrodzony po-
winno; bo vššyto mowi písmo, *dla ššiebie
šštworzył Pan BOG.* Drugá, áby to nam
do zbáwienia wiecznego y dusze nášzey
pożytkánie ššluzýšš; bo ten jest koniec ná
ktery nas Pan BOG šštworzył, ábyšmy z
nim rádoššci niebieskich y chwały używáli.
Trzecia, áby się w káздеy nášzey spráwie
wola Bozá, á nie nášzá džiałá: á jeho ro-
skázaniu y postanowieniu dosyć się stálo:
y w ššczęššciu y w nieššczęššciu nášzym
áby to bylo co on chce. A ná koniec áby
bliźnim y bráćiey nášzey dobrze bylo, á
spráwy im nášze ššluzýšš: tym pierwey,
korymeššmy więcey winni: potym innym,
wedle stopniow powinney roskázaney od
BOGA miłości: ábyšmy zázwdy mieli wo-
lá co dobrego komu y poššluge jáká dla P.
BOGA uczynic.

Gdy takie oko mieć będzim, tak czy-
ššte, tak proste, tak jášne: vššyto ciało
nášze oššwiecone będzie, to jest; vššytke
spráwy y poššepki nášze podobac się Panu
BOGU będa: Nie tylo gdy mu ššluzym y
czynim co roskázal: ále gdy chodzim, je-
my, spiemy, jáko Apostol mowi: *choć je-
ćie, choć pijecie, choć co inššego czynicie,
vššyto ná cbwałę Bozá czynicie.* Choć się
zábáwisz okoššo roli, okoššo wychowánia
dziatek, okoššo rzemioššlá, okoššo żołnier-
šštwá, y spráw rzeczy domowych, y in-
nych: vššytke się oná pierwszá myšlá y
intencyá poššłoci, y Panu BOGU miššo y
tobie plátno będzie. Jáko do skrzynki,
w korey jest písmo y wonia wdzięczná,
cokolwiek wlozysz, vššytke onym písmem
wonia. Tak w dobrej oney pierwszey
myšli; y koncu, cokolwiek poczniešš:
vššytkoć ku pomocy się twego zbáwienia
obroci. Y myšl oná jáko pochodnia pro-
miěni mi swemi vššytkoć oššwieci, y swo-
iá jášnoššciá ozdobi. Jáko gdy ššnieg pá-
dnie, ná vššytke białá fárbę puššcza: Tak
kto má one dobre pierwsze serce y myšli:
vššytke swoie spráwy oná bárwá pokrywa.

Takim sercem poššwiacáli ššudzy Boží
spráwy swoie y žywot swoy, y drugim
ššwiecili; y do swey ššwiátłosci bliźnie pošš-
ciagáli. Marcín S. mlodžiuchny, Oycá
y Mátki pogáninow odstápiwššy, do Chry-
šštusá nád ich wolá ustápił: y náuki wiáry
S. biezázwššy do Koššciolá Chryššciánšškie-
go, proššil: *Žołnierzem będąc regulę žol-
nierká*

572
Cztery int-
ce ná kore
spráwy nášše
obracac má-
my.

I.

2.

3.

4.

1. Cor: 10.

Swięci ššwie-
cami ná do-
mu Božym.

Marcín S.
ná žolnier-
šštwu.

Luc: 3.

nierską od Janá Świętego napisaną chował. Ná zofdzie swym przestając, nikomu nie wydzierając, ani potwarzając: ale raczey z swoiey wyslugi ubogim dając: A gdy co dąć co mu zbywało nie miał, suknią się z ubogim dzielil, y w niey Chrystusá widział; y przeto męstwem wielkim w tym stanie slynął.

Mnichę będąc jako się prawnował.

Mnichem będąc trudzenia ciała swemu zadawał, żołnierskie męstwo ná się y ná ofá swego, to jest; ná cielesność swoię obracał. Kazał ciału y ná korzenkach polnych bez potraw przestawac: rzadko chleba, á mięsá nigdy nie kosztując. Czystością y powściągliwością członki umartwiał. Y przeto z S. Teklą, Agnieszką, Cecylią, Kátarzyną, czystemi męczenniczkami Chrystusowemi rozmowy miewał.

Kapłanem będąc y Biskupem.

Ná kapłaństwie wszytką doskonałością żywota inne przebijał; y przeto poniewolnie ná Biskupstwo władzony: wiernie y całym sercem owcom Chrystusowym służył. Ile czasu y síly stawało, nigdy nie odpoczał. W tymże ubóstwie jáko pierwey zostawał, á prowentow się nie dotykał, wielki mu był dochód; wszytko ná ubogie wyszáfowac. Wielkimi cudami od Páná BOGA uczczony. Trzech umártych wskrzešil, á niemocy bázro wiele modlitwą swoią zleczył.

Smierć wdzięczną dziwnie miał; w pracy sobie nie wtesknil: á do Chrystusá jednák pragnął: y krolestwa niebieskiego dla woli jego y potrzeby dusz ludzkich ná czas odstepując. Czárta przy śmierci widział: ale się go nie przelekl.

O! JEZU Chryste, obroń nas od tego stráśliwego nieprzyaciela ná onę godzinę. Day taki żywot, jákobyśmy bezpiecznie ná czárty przy śmierci sukac mogli. Co tu stoicie przekłeci, nic tu swego nie naydziecie. Jeśli co było, już nie masz. JEZUS mię odkupil. JEZUS mię oświecił; w jegom światłości chodził: ciemnościámim się wászemi brzydžil. Zásuię zá grzechy moje. Ciało y krew Páná mojego którą przyjmuję, wyzwoliłá mię od wászego potępienia. Przystępuycie Anjołowie, odpędzaycie te sprosne bestye. JEZU Chryste pošli mi je ná obronę. Bom owcá twoiá, bom bydlę twoie, nie poday mię tym wilkom w ich pászczekę: ale mię policz miedzy wierné twoie. Otworz mi onę światłość, w którąm tu wierzył; przypuść mię miedzy syny światłości, którzy cię tu miłowáli y czekali, jákom y ja czekał z weselém przyšcia twego y godziny tey. Tobie z Oycem y z Duchem S. cześć y chwala y pokłon ná wieki, Amen.

Ná dzień S. KATARZYNY.

Eccles: 44.

Mądrość ludzi Świętych wielka jest; dziwować się jey y onę wyślawiac chwalebna rzecz jest, y písmo Święte kaže: á náśladowac jey tak jáko kto może, jeszcze chwalebnieysza. A bázrzej się dziwiem gdy się w białyh głowách, we płci do wszytkiego słabszey náyduie; jáko w tey Świętey Kátarzynie, y innych pánienkách, y w oney którąmy dziś trzeci dzień wspomínáli Cecylii: w których sercá wielkie Duch Sw. rozumy wlał, ktoremi y swoie zbawienie opátrowály, y ludzi wiele Chrystusowi pozyskowały, y Mędrce swiátá tego y Filozofy przekonywały. Jest mądrość która tylo się ná rzeczy świeckich nábywaniu bawi: ábo ná oszukaniu y chytróściach ludziom szkodliwych. Taká Jákuš S. zowie ziemská, bestyálka, y czártowska. Bo tenze koniec máią bestye które się z ziemie rodzą, y w ziemi zostáią; áby tylo dobrá ziemskie y ciała swoie opátrowály: y czárt áby rozumem swym y chytróścią ludziom

szkodzil. Jest y druga mądrość która tylo w głowie y w języku zostáie: á do sercá y obyczáiw dobrych y cnot świętych nie przenika. Taká Apóstoł zowie próżną y nádętą, którą y do dzwonu brzmiaćcego, á sámeho siebie psuńcego przyrownywa. Lecz mądrość Świętych jest z niebá, y rozum z BOGA ma oświecony, ná dostawanie dobr niewidomych wiecznych, niebieklich, y sobie y bliźnim, która pełna jest cnot miłosierdzia y uczynkow dobrych, jáko mowi S. Jákuš. Która nie tylo rozum oświeca, ale y serce, á wolę do dobrego zápala, y ludziom innym wielkie y wieczne pozytki przynosi. Taká mądrość máły te pięć Pánienek, o których mowi Ewángelia, y tá Swiéta Kátarzyná, y S. Cecylia, y inne; o których rozumie czworákim ná tym kazaniu zá pomocą Boską mowmy: á od dziwowania y sławienia ich, do náśladowania się też, rozumu ich przywrocimy.

Mądrość jezyzana.

*1. Cor: 2.
1. Cor: 13.*

Mądrość duchowna.

Mądrość świecka.

Jacobi: 3.

PIER-

PIERWSZA CZĘŚĆ,

O dwóch częściach pierwszych mądrości S. Kátarzyny
y Cecylii, y innych dziewic.

I. Mądrość znać się ná złym y ná dobrym.

Psaln: 33. Job: 1.

Miedzy dobremi obierać lepsze. Matth: 13.

Cypr: de habitu virgin. Hier: lib: 1. in Jovin. August: de S. Virgin. cap: 44. 45.

Matth: 19. Matth: 10.

Rádzone bezżenstwo od Pana.

Pierwsza mądrość jest nayprzede-
dnieysza, znać się ná złym y ná do-
brym, y co z natury swey złe á
co dobre jest: á zátym złe odmiá-
tác, á przy dobrym zostawác, y umieć
go bez lenistwá y gnušności nábywác, á do
niego się sposóbic. *Odstępuj*, mowi Psalm,
złego, á dobrze czyn. Y o Jobie mowi pi-
smo: *Był mąż prosty y prawy, BOGA się*
bał, od złego odstępował. A málo ná tym
prawdziwey mądrości, iż przy dobrym
zostáie á złe odmiáta: ále y miedzy wielá
dobremi obierać lepsze umie. Dobry jest
stan małżeński: ále lepszy powściągliwy,
á jeszcze lepszy pániński dziewiczy. Do-
bra rola, jáko Pan sam y BOG nász náu-
cza, co zá jeden korzec dáie trzydzieści,
ále lepsza co dáje 60. á jeszcze lepsza co
stokrotny owoc má. Które słowá Páńskie
rozumieją się o małżeńskim, wdowim, y
pánińskim stanie, jáko y Święci Dokto-
rowie wykládają, Cypryan, Augustyn,
Hieroným.

Izáli ten nie lepszy rozum má, który
mogąc mieć rolá, sto zá jedno dáiącá, woli
przy niey zostác, nizli przy tey co tylo
trzydzieści dáie? A iż lepszy jest y wyz-
szy stan powściągliwy y pániński á nizli
małżeński: zaden nigdy Chrześciánin w
tym nie wátpił. Boby pewnie náuce y
rádźie Páńskiey y Apollolkiey przygánie,
y przykład Mátki Bozey y Syná jej BO-
GA y Páná nászego, y innych bez liczby
uczniow y uczennic jego zelzyc musí. Á
Apollolowie przelekty się trudności w
małżeństwie Zakonu nowego, który za-
dnych, by był naychorzszy, naygorszy, nay-
dálszy, y naymierźniejszy towárysz, ro-
zwodow nie dopuści: záwofáli do mistrzá
y Páná swego: *Jeśli rozwód dopuszcz-
ny być nie má: tedy się lepiej nie ženíc.*
A Pan co rzekł? Nie to co Luter z u-
czniami swemi: *Lepiej się ženíc.* Ale
rzekł rádząc á nie rolkázuąc: *Kto może to
potác y znieść, niech póymusc, niech się nie
zeni.* Y przydál, iż są jedni powściągli-
wi z rodzáiu, drudzy dla zniewoleniá, á
trzeci z dobrej woli swoiey w małżeństwo
nie idą; y takich pochwalil y do takich
násládowniá rádźil. Iákož tu czystości
nád małżeństwo Pan nie przełożył y le-
pszey nie uczynil?

Trzydziesiąty Apollol zá S. Páweł nie tylo mowi:

lepiej się nie ženíc: ále y błogostáwi wdo-
wie która ták zostáie. Y Pánnie trzemi
wielkimi ciężary małżeństwo odrádzá; u-
kázuąc naprzód, do jákiey niewoli idzie,
iż sámá nie swoiá: y mężczyzná zónaty
sam nie swoy. Jáko dwa okowáni y zwiá-
záni wielkiego niewczasu y ciężkości uzy-
wáją: gdy jeden drugiego ták potárgnie
gdzie mu trudno y nie potrzebá. Uká-
zuie y uciski y dolęgłósci, które małżeń-
stwo z róžnych stron y potrzeb przynoši,
o czym się indziej mowiło. Nákoniec já-
śnie mowi: iż káždy w małżeństwie roz-
wány y rozdzielony jest do služby Bozey.
Kto, práwi, bez zony jest, rzeczy Božkich
pilnuie jákoby się Pánu BOGU podobál.
A kto z zóná jest, o świat się stára, áby
się zónie podobál, y rozdzielony jest. Y
niewiásta, práwi, bez mežá y pánná my-
šli o Božkich rzeczách: áby bylá poświę-
cona y ná cieie y ná duchu. A która m-
žá má, myšli o świecie jákoby się podoba-
lá mežowi. Kto tu ták álepy, zeby nie
widziál jáko Apollol námawia do bezżeń-
stwa y do czystości chowániá: jáko do le-
pszego y świętobliwšzego stanu, w którym
lácniey zbáwieniu swemu služyc człowiek
može.

A iż się chwytáją słowká które tákże
Apollol rzekł: *lepiej się ženíc, á nizli spa-*
lonym być: gróbość wielká rozumú swego
ábo upor pokázuá: gdy to spalenie wyká-
dáá o pokušich które má świętá czystósc.
Co bázro nie ku rzeczy. *Ješliby kto miał*
dla pokus y trudności dobrego czego od-
stępowác; y w nim nie trwác: nigdyby do
dobrego nie przyšedł; y zadneyby cnoty
która má zázwdy trudności y pokusy,
niktby dostać nie mógł. Což gdzie bez
pokus jst? Což nám dobrego bez pracy
y trudności przychodzi? máli tákich po-
kus w małżeństwie do cudzych zón, y in-
nych wolnych? á więcby lepiej wg zech
nizli w pokusy wpaść? Nie myšil tedy
S. Apollol áby ták miał mowic: *lepiej się*
ženíc nizli pokusy cierpiec: ále nizli w
grzechu y nieczyšćsci mielžkác: Grzech
nie czyšty krom małżeństwá ogólem y
spaleniem názwál. A pokusy dobrego
nie palá: ále go ćwiczą, y motniejšym
czynią. Jáko S. Jakub mowi: *Błogostá-*
wiony który wytrná pokusy, bo sprobowany
koronę wćmie. Kto się utrzymác nie
može,

małżeńskie do czystości wiodá y Apollola. 1. Cor: 7.

W Niedziele wiorá po Trzech Królech.

Co to spalonym być u Apollola. 1. Cor: 7.

Pokusy nie palá dobre go, ále go ćwiczą.

Grzech nie czyšty pali, nie pokusy do niego. Jacob: 1.

może, a daru tego od BOGA nie ma, a wolny jest od ślubów BOGU uczynionych: niech się żeni. Ale kto już miał dar od Pana BOGA, y żył w czystości, y śluby Panu BOGU uczynił: y słowem się y przysięgą swoją jemu zniewolił: nie może dla niepowsięgliwości do małżeństwa iść: ale się znowu do czystości ma wrocic, a pokutując o dar pierwszy Pana BOGA prosić; w czym on jako dobry Pan, skąpy nie jest. Długo by się mówiło, gdybyśmy o tym świadectwa y nauki Doktorów SS. kładli. Nie nądzicie jednego piarzą Katołickiego, któryby dziewictwa tak nie czcił: żeby je z małżeństwem równał. Okrom Jowinianá starého heretyka, którego S. Hieronym dobrze wykłuszał.

Poganie czy-
stosc paniel-
ską czcili.

Y u Poganiństwa dziewictwo wielką cześć miało. Jako je czcili Rzymianie, jako jemu swie ofadzali bogi, y kościoły: jako się przelękli, gdy *Vestalis* abo mniszka, czystosc poslubioną utracila: mniemając że się wszystko miało zapasc miało: czytaly kto może u Liwiuszow, y Justynow, y innych. To tylo wspomnie, co jeden Katołik napisał o tych dzisiejszych sektarzach: iż głupsza y gorzsza jest ich nauka, y od wrodzoney cnoty dalsza, nizli Poganska. Bo nigdy do takiej slepoty y zlosci Poganie nie przyzli, aby dziewictwa BOGU poslubionego czcic nie mieli: abo takiego sobie proroka obierali, który mniszkę y BOGU na czystosc wieczną oddaną pannę za zong wziął, y swiętokradztwo nieczyste małżeństwem nazwał. Y owszem by go byli żywo z oną mniszką zaraz za grzebli, jako to takim czynili. A ty slepoto heretycka oczus na to nie otworzyła. Záslepila cie zlosc twoia y grzechy twoie. BOZE aby wždy potomstwo się ich obaczylo, a tak sprosnoego proroka, ktoromuby y sami Poganie w oczy plwali, y naukę jego sobie obrzydili.

Mądrość
panienek w
obieraniu
męża.

Jako my chwalic tych panienek mądrości nie mamy: ktore za męże miec wolaly Chrystusa nizli chłopá? Pana nieba y ziemie, nizli kmecia y zebaká jego? oblubienca wolaly wielce dobrego y niesmiertelnego, nizli człowieka umierającego, y drugdy sprosnoego y złego? jako mowila S. Agnieszka. Ktore wolaly obierac Anielski w ciełe żywoť, nizli cielesny y z bettyami rowny; ktore wolaly roskoszy nigdy nieodmienne y wieczne; nizli te krotkie y brzydkie; ktore wolaly Bwy matki náfzey przekleństwa uchodzic, a męski go panowania, y boleści w rodzeniu, ktore za pierwszy grzech niewialty odnoszą, nie uznac; ktore wolaly za wtora y lepszą ma-

tką swoją za Maryą przeczyta iść, nizli za Ewą. Błogosławione prace y pokusy wásze y trudności, y woyny, ktoreście męstwem wielkim wygraly. Większeście zwycięstwo na samych siebie y skłonnościach cielesnych odniosly: nizli gdyście ognie, zelazá, kofá, y strážliwych wiele smierci cierpialy.

Drugi rozum tych Panienek jest: iż obrawszy co bylo lepszego, umialy tego bronit y dochowac, rozmaitemi y mocnymi zamki, murami się y okopy gradząc: aby skárbu onego znalezionej czystosci S. nie utracily. Bo w skábym naczyniu niewiesciej plci skarb wielki nalziony, potrzebuie dobrego schowania. Miedzy innymi mocnymi mury y zamki, jest slub y obwiazek ktory Chrystusowi swemu czynia, y slub z nim biora, przysięga go umacniając: iż innego męża smiertelnego miec nigdy niechca, okrom niego samego. Slowo sasiadom y towarzyszom y innym z ktoremi sprawy są spuszczone, dziwnie ludzie do wypełnienia wiaze: ktorzy cnotę y wiare miłuią. Y Poganie fundamentem to sprawiedliwosci zwali: slowa y obietnice y znowy dotzymac. A gdy się slowo ono y obietnica utwierdzi przysięga: izali niejest stateczniejszy y mocniejszy do ujszczenia się ten co przysięga, nizli ten co tylo obiecuię? A gdy zapisy uczyni y zařtawy da, wioki zwafszca, izali goręcszy y mocniejszy do wypełnienia nie będzie?

W tey mierze y sam Pan BOG dał nam przyklad, ktory znowę swoię z ludzmi, iż im chce dobrze czynic, poprzyślega. Nie izby odmiány się swoiey bał, jako się my boim: ale abyśmy jemu mocniej wierzyli, y więkzą w nim nadzieię mieli. Na to się tylo mowi, iż ludzie więcey wierzą przysiędze y zapisom, nizli gofemu slowu. Bo przysięga, y zapisy, y zařtawy czynią człowieka do wypełnienia slowa jego mocniejszym y goręcszym. Ktoz tedy rozum ten zgani: iż ja chcąc się w dobrym umocnic sluby y przysięgi czynię, abym się tak dochowal, a tego sobie skárbu wydrzec nie dał? Przecz y rady o tym y przykladow jest w piśmie bez liczby. Rádzi Prorok mowiac: *Slubycie a oddaycie Panu BOGU sluby wasze.* Bo miltzy jest Panu BOGU uczynek poslubiony, nizli wolny. Jako pozyczalnikowi miley gdy mu się o dług zapiszę: nizli gdy prostym slowem obiecuię y więcey mu wierzy y ufa. W slubie nie tylo Panu BOGU oddacie uczynek on, na ktory się obwiazuię: ale mu daruię y wolność swoię ktora jest u człowieka najdrozsza.

2.
Drugi rozum
Panienek
dochowanie.

Sluby czy-
stosci P. Bo-
gu czynione.

P. Bog obier-
nice swoje
poprzyślega.
Genes. 22.
Hebr. 6.

Psalms: 75
Miltzy Pa-
nu Bogu uc-
zynek po-
slubiony nie-
zli wolny.

droższa. Nie tylo mu dáć owoc, ále y sámó drzewo y ogrod. Wierniejszy to Pánu ktory ná wysokiej wízy jeho miá. Itá w nocy y we dnie strzegąc mowi: y wšchoď ábo drábinę odeym. nížli ten co mowi: jac nie zlážę y dotwam, ále mi przedsię drábinę nie bierz. Nie ták temu ufác Pan będzie, y mńeyšzą mu fáskę pokáže. A o pierwšzyn rzeczę, wierńeyšzy mi to, y wiğęyjem jemu powńien.

KRAMENTOW S. ugešzczay: doznaš iz ci dáć gotaw. A jeśli się ná rok, ná dwa powšciagnęć mozeš; pewnie y do šmierci mozeš; byleš czynil to cęć pomaga, y w tey Ńwíętey cncie wšpierác cię moze.

Nie tylo Ńluby te Pánný mądre czyniły, ále się teŃ y innemi mury grodíly: postámi, wšošiennicą, modlitwámi, czytániem, zámykániem. Cecylia gdy się máćce z ubiorow wymowić nie moglá: pod špod wšošiennicę ná ciálo kładlá: po dwa po trzy dni nie jedząc á poŃzcząc, stráž czyšćci dáwá, czytájąc y rozmyšlájąc Ewángelię, dziwnie się w małżeńštwie Chryštusowym umacniá. *Jnie obrony czyšćci.*

Przeťoť im Pan BOG rozumow wielkich ná záchowánie czyšćci dodawá, y cudámi y Anjełkim towarzýštwem dobrą wolą ich umacniá. Judythę onę wdowę jákim rozumem y Ńzczęšciem ošwiecił Pan BOG, jákie jey dáł męštwo ná wybáwienie ludu Ńwego, dla sámey czyšćci wdowiewy, mowi pišmo: *Ižeš, práwi, czyšćci umiŃowá, a po męžu twym drugiegoš nie zná: dla tego cię ręká BoŃza pošlá.* *Rozumy ná záchowánie czyšćci.*

Ktoby się był tákiey Ńztuki domyšlił, jákiey uŃylá Cecylia z męžem swoim pierwšzey nocy po Ńlubie. *Mam, práwi, Anjošá ŃtroŃá ciáta mego, škoro się mńie dotknieš, zábit będzieš.* On się przełęšzy chciáł tego Anjošá widzieć. Rzeklá: beze chrztu widzieć ci się nie dá. On się ochrcił y uŃyřzał Anjošá, y wieniec czyšćci od něgo wzięł, y rayškie wonie z kwiatkow ućzuł, nie tylo on, ále y brát jeho Tyburėjus.

Druga Polká nášzá ně mńeyšzego do wěpu w poimániu od Litwiná uŃylá: ále Ńmiercią przypáćilá. *Mam, práwi, olejek: ktorým kto się pomáze, od zelázá nayoštrzejšzego rány mieć nie moze; Ńprobuy, práwi, ná Ńzyi moiey. Y Ńciágnęłá Ńzyię, y czyšćci obroniłá, zá zdrowie ją przeđáć.* Jáko się tedy tey mądrošci y cnoťy Ńwíętych Pánieńek nie dziwowáć, ktorą umiáły ten škarb czyšćci zámykáć, y onego bronieć y dochowywáć? *Judit.*

Przykłády Ńlubow w pišmie. Genef: 28. 1. Reg. 1. Pšalm: 131. 1. Far: 29. Nam: 6. Jerem: 35. Aštor: 18. *Sluby pešnie nie trudney nie nie poloŃbno kto czeć á Pánu leŃgá proš.*

A przykłádom w pišmie o Ńlubách nie przeliczym: *Jakub Pánu BOGU Ńlubowáł dŃziešięćiny oddawáć; Pyryze czemu się Ńlubem obwiázá? Máłká Šámuelowá Ńlub uczynilá o Ńynaczká. Dawid Ńlubil Košćiol budowáć, y Ńupj ná wojnie ná byte Pánu BOGU do Ńkáru oddáć. W Zákonie Názáreyczycy Ńlubowáli winá do czáŃu nie pić, áni jágod winney Ńkušić. Rechábite tákže u Propká Ńlubuią pod namioty miešzkáć, y win nigdy nie Ńkušić z domowniká Ńwemi. O im Pan BOG y onę Ńtátecnošć ich chwili. Apoštol Páweł Ńluby czynil, y innich mamy wiele przykłádom. Lecz oi mowią: Jáko to Ńlubowáć, czego czołóek wypešnić nie moze: czyšćci zwiáŃszcz ták trudney rzecz y niepodobney. Jšoby niepodobno czołóek, kto się ná toidá, y Pána BOGA proši, uchronieć się ieczyšćci: jáko ty biorąc zónę Ńlubuiel jey dotrzymáć wiáry małżeńškiey: gdyyc moze chóra, y odleglá, y innemi rzádmá zátрудnióna? Abo gdy w drog dáleko jedzieš, jákoć podobno dotrzymá Ńlubu małżeńškiego? Šzkápe nieromną wiázániem y niewolą umiešz do to przywiešć: á Ńwego ciáta y ošá rozem, ktoryc dáł Pan BOG, záttrzymáć umiešz? Ták wiele mamy przykłádom czyšćci: á mowisz že to nie podobno y potępic Ńmiešz ták wiele Ńwíętych Zánow, KłáŃtorow, y KáŃpándw, y Pánień y corek, y małzonck? Niewiem, pwi, jeśli mi Pan BOG dáł ten dar. *oznay do czáŃu á Ńprobuy się, á proš Pá BOGA, do ŠA-**

W T O R A C Z Ę Ś C ,

O druh dwa częšćciách mądrošci Pánieńškiey.

B Y y trzeci: máły rozum ich: iz ná. Ńámczyšćci ciełšney nie przestá, inne do niey cnoťy przyczáły, dušze Ńwoie ubieršáć, áby się obłęncowi Ńwemu podobáły. *Sámá czyšćć ciełšna nie dołyc jeť do zbáwienie jáko lámpá gášnie*

bez olefu ábo Ńńney ŃuŃtošći, ják wi bez uczynkow: ták czyšćć ciełšna, Ńerdeczney y dušzney, y bez cnoťi. Pokorá pánia Chrešćciáńškiego nie niewázy, dzy ktorými jeť pokorá pánieńška. *cora z rodzáiu, z urody, y madošci, oštátku bogá.*

Trzeci rozum pánieńški cnoť innych do czyšćci przyczyniá.

2. Drugi rozdział Pánieńški dochowanie. Sluby czyšćci P. Bogu czynione. P. Bog obłęwnie Ńrošicá poprzyřęga. Genef: 22. Hebr: 6. Slu- by na- d uczy- co poŃy- dług zá- obięćie: lubie nie ek on, ná ie y wol- ieká nay- droŃszá

K A Z A N I E

y bogactwa roście; czym się więc głupie Panny psują, iż czystość ich za nic nie stoi, gdy dusze mają harde y podniosłe. Kto tak był wielkiego rodzaju jako Syn Boży y BOG prawy? Patrzą na jego pokorę jako się unizył, y stał się wedle mniemania, synem jednego cieśle: który w Bethleem gospody mieć nie mógł, y Panną Aniołow, nocy oney z czystey Dziewicy urodzonego, we złobie między bydłem położyć musiał.

Kto tak urodziwy jako on, o którym Psalm mowi: *Naypiękniejszy między ludźmi?* a jednak chciał być w męce swej jako trędowaty, urody y zdrowia za nic sobie nie mając, gdy do pełnienia woli Oycá jego przychodziło. Kto tak bogaty, jako ten co bogactwa stworzył y sam wie gdzie zakopał wszystkie skarby, y rybom nosić sobie złoto kaze? A jednak tak się stał ubogim: *iz nie miał gdzie głowy swojey skłonic.* Chlub się Panno ześ wielkiego rodu y szlachectwa wedle ciała, co y niezbożni, y synowie piekielni, y bestye niektóre mają: jeśli niewolnicą Chrystusową, jako ona przeczyta Dziewicą rzekła, nie zostaniesz, a pod nogi się wszech ludzi sercem patrząc na grzechy swoje, nie porzucisz: nic nie masz z Pannami mądremi spólnego, Katarzyna S. Krolewskiego rodu była, Cecylia Senatorckiego Rzymskiego: a jednak z oną Agathą mowily, gdy im tyrannowie wymawiali: *Nie wstydzisz się będąc zacnego rodu, tak podłego y niewolniczego żywota Chrześcijańskiego nastadować? Zaczniemyśa jest, odpowiedały, pokorą y niewolą Chrześcijańską: niżli Krolewskie hardości.* Wszystkie za nic sobie rodzaju zacności, bez rodzaju który z BOGA jest, w którym się synami y corkami Bożemi rodzim, y bez pokory y unizenia Chrystusowego nie miały.

A z urody co za chlubą? ciało nasze pełne sprofności a młodość z láty mija, y kwiat rumianości y wdzięczności pądnie małą niemocą: w ktorej pánieńska gładkość: obraca się w sprofną bladość, y urodą w ohydę oczom ludzkim. A starość jako zwojuje urodę, trudno ją zadržec. A przygody jako ją psują, mowi Prorok: *Za to iz niewiasty Syońskie hardo chodziły, z wyniosłości synami, z pomruganiem oczu: uczyni Pan BOG łysę głony ich, y pobierze im ubiory, lancuski, klejnotki, zawieszania, náuśnice, tńanki, koronki, y inne stroie ich; y będąc miasto wdzięczney woni smrod, miasto pska poroz, miasto włosów utrefionych łysa, miasto rąbkow włosienice.*

A z bogatych tych ubiorow mądre pán-

ny jako się chlbią? Wolála Cecylia y Katarzyna ciała swoje postem, rannym y nocnym wstaniem, włosienicą ostrą trudzić: a niżli je y złoto y drogie kamienie ubierac. Wolála samá przymówkę mieć, iz nie ochędozna niżli bliźniego wzgorzyć, a do upadu doł nań kopac. Nie przyprawy ani ubiory dają u ludzi wdzięczność: ale cnoty święte przymnażają urody. Jako o Judycie mowi pismo: *Dał jey Pan BOG wdzięczność na twarzy: bo jey ubior nie pochodził z próżności y pożądliwości, ale z cnoty.*

Wolály mądre panny dostatek swoy na ubogie obracac, niżli na próżności y stroie świeckie: gdy o czystości nie tylo pokorę, ale y miłosierdzie ku ubogim przykładały; nie nosząc samey lampy wiary, ale oleiu miłosierdzia zawždy do niey przylewając. Cecylia ubogie Chrześcijańny w Rzymie z poągu swego opátrowála, w miłosierdzie się ubierając. Do ubogich posłem uczynił Waleriana, aby go do Urbana Papiez prowadzili. Znaiomą była wszystkim niedostatecznym jako matka, na jey się imi uweselali. A Lucya matka prosiła, aby jey dala poslag ktoryby na ubogie rozdzawála: gdyż wiedziála o slubách czystoci jey, iz meza mieć na ziemi niechcila. Z czego gdy się matka wymawiała, nowiac, aby jey śmierci poczekala: ona ey mowila: *Day pokis żywá: bo po śmierci nie žwoie: co tu rada nie rada porzucic zostawic musis.*

O jako się przed anem Bogiem wymowim, gdy na zbytkach, stroiach koniach, wozach, páchofkách utracamy chleb ubogich. O jakobyśm wiele szpitalow wspomogli: byśm pych y próżności y pompki nie karmili, a áknącym y odglodu umierającym, ogon sukien niewiescich, y fetety, y páłamáy, y frenzle, y inne do pokrycia uczciwego nie potrzebne zbytki dawali. Co áxmitow, kitaiek, hátkasow, y jedwabiovpodrze Polká? mogláby z tego wielkie mocne zamki budowac, Kościoły, Klatory, Szpitale, y domowe wielkie nędzeogarnuac. Dostatkow tych używamy jakobyśm ich nie mieli. Bo wszystkie błocie zostają. Przetoz nam rzeká: *Wemí ten talent od niego, a day temu co go dobrze używa: a sluge niepożytecznego wyrzuc.* Pobierze to nam Pan BOG wszystko, co niewdzięcznym. Przydawały do czystego y większego miłosierdzia nád duszami ludzkimi, ktore z czartówkiewy mocy z ślepoty Pogin- skiey wyrывały. A to nie jest biało- głowkie

Matth: 17.

Matth: 9.

Pycha z urody.

Iza: 2.

Pycha z bo-

gdych ubo-
row.

Judit: 20.

Dostatek na
ubogie.

Milosier-
dzie panie-
ski na u-
bogie.

Wzywaj
ich.

Użyj
Palc.

szkod
zaraz
człon
niem
dziel
szym
dynie
kszta
a zoł
czne
przy
cze p
Duc
przy
kich
tey,
tu
napr
zban
Nie
wier
goś
wie
T

szkodzą, jako ludzkim ciałom Lkárze; którzy piekielnym ogniem
zaráżoney części ne odcinają, aż się ogień rozsądszy, całego
człowieka spáli, y umorzy. W twoich Xiegách jednego słonka
niemáš, któreby dla pochlebstw prawdy uchybiło albo dla bojaźni
dzielność y moc stráciło. Przepisowátes Xiegi woje Najjasniey-
szym Monárchom, a we wszystkich pismách troich stárátes się je-
dynie o zbáwienny pożytek. Niektore Xigi szkolnego stylu y
kształtu słow pełne są jako stádcz, która się w uściech rozchodzi,
a żołádkowi poštíu nie przánoši: inne dworne z mniey pożyte-
cznemi, y mniey potrzebne wiadomościami raz y drugi czytáne
przykrzą się, y po przeczytaniu w kácie ezą, twoje Wielebny Oy-
cze przyjemne y zbáwienné pisma; jak chleb człowieka w drodze
Duchowney posilją, mcają, y codziennym się używaniem nie
przykrzą. W tych Xiegách twoich pożyteczne wielce dla wszyt-
kich stánov znayują się nauki. Tu do utrzymania Religij świę-
tey, y porządneý zeczypospolitey chwalebne zawierają się srodki:
tu do spraw wennyh potrzebne podają się przestrogi: tu do
nápráwy obyčajow skuteczne opisują się sposoby: tu do tego, co ku
zbáwieniu duszudzkich slúży, gorliwie wyrażają się pobudki.
Niechże tá, piá twojego y pracy twojey żywność, ná używanie
wiernych obficię rozmnaża, y do Druku idzie, aby się w mno-
gość Exemplárow rozrodzinszy, BOGU chwale, ludziom zlá-
wienną wygodę yczyźnie pożytek przynošiła, y czyniła.

M U Z A

Tegoż Wielebnego Mecænása ná pochwałę
Apoolskich prac W. X. PIOTRA
SKARGI Societatis JESU.

Wrzod dawność wiekow, potym zániedánie
stáilo nam prac Świętych zebranie,
Drogikárb ciągiem długich lat powoli
Skrył głąboko w niepámiętney roli.

Lecz żeby każdy na skarb takomy,
Tego Świętego skarbu był wiadomy,
Niech wie, iż nie jest tu żaden zbiór złoty,
Tylko skład drogi Chrześcijańskiej cnoty,
W zdrowej nauce bez żadnych omyłek
Podany ludzom na duszny posiłek,
Przez Święty język, y niebieskie wargi
Złotomownego niegdyś w Polsce Skągi.
Ten gdy nas do cnot wzbudza y przywodzi,
Naukę jego skarbem zwać się godzi,
Skarbem tej ceny, y tegoż gatunku,
Co pełna ona dziwnego szacunku;
Ktorą Barlaam świat mający za nic,
Wniośł na zbawienie do Indyjskich granic,
Y Jozafatą Krola tym nazwiskiem
Miał za swą perłę korzyścią y zyskiem.
Równym, czy większym szczęściem SKAGA włada,
Gdy w Polsce skarby swej nauki składa,
Y one wielce zalecone Xiegi,
Pełne Duchowney mocy y potęgi,
Nam na zbawienną podaje przestrożę,
W niebieską wszytkich przyprawując drogę.
Prosto niebłędnie w gorny kray prowadzi,
Y trakt przykazań Páńskich wszytkim radzi
W ustach się jego głos Boży rozlega,
Którym nas od drog omylnych przestrzega,
Gdzie wykret widzi y zdradę uważy
Wła jako widz osadzon na straży.
Przewodnik pewny Polsce z nieba dany,
W nauce Świętey nieprzepracowany,
Na zysk Dusz ludzkich chćiny y ochotny,
Niosący Niebu pożytek stokrotny,
Y nieprożno się Mężem Świętym zowie

Bo ná-

Bo nader dzielny w uczytku y n mowie :
On swą mowę prawię z Bog wziętą,
Wspart y uszynat w lszcz Wiare Świętą.
Gdy Heretyka smiałość zawziętość,
Upor, y sga w uporządziętość
Kościelnędność roma y targa,
Wychod na plac zinem Bożym SKARGA,
Jak SyRzyskie Kościoła gotowy,
O pran y fałsz Sktę do rozmowy,
W ktor rozmowalej nauki stopnie,
Z grun rozrzul y skruszył rostopnie,
Gromalym Sekty ich Mistrzom sprzecznym
Prawdjk miecz odciął obościcznym.
Przekid wszyic tak przed Bogiem jasnie
Ze fżich co w iemnieje y gāsnie.
Bgd BCGU chwał Sektarzom zniewagą
Ze Jentykow te KARGA przemagą.
Słow bożemi jana bez oręza,
Nagłowę sektę aż y zwycięza,
Y pejutarcz walę y wygrana
N weczna miecna w Xiegi wpisana.
T Ięgi jakarb akopane byly,
Pk je z Dku tere nie dobyły
Ierch wywalic sliźnie owo zgotą
tyl moy y iro cale ien y dołá.
zyjąc je wielką ućciwością radzę
mieć jako Jarb niebski w powadze.
Kto się czytarem tak Świętym zabawi
Każda mu Xegá dziną rzecz objawi.
DUCHA Świętego pradżinwie są składu,
Z tad nie żilná nie kosa y nakładu,
Godne żeby je w Druk liny rozmnożyć,
Y w skarb łoronny częśc h jednę złożyć,
A drugą ty, co cnoty się cę uczyć,

Do używania podać y poruczyć.
Niechay się znowu świątobliwch chęć
W znawiają w ludzkich sercach y pamięci
Naukom takim może każdy verzyć,
Y swe sumnienie tym Xiegon powierzyć.
Wiem, jest ostrożność z Kościoły ustawy
Przełgądać Xiegi, y brać do ppawy:
Te się stwierdzają wyraźnym zżnieniem,
Ze już pod takim były wypytaniem,
Lecz żeby jeszcze z Świętego Iradu,
Do Anjelskiego zlecono je względu
A oni w Niebo Xiegiby te wniesć,
Wiem, nic y samo Niebo nie podrzli.
Bo co Stolicá Apostolska w Rzyne
Uzna za dobre, pochwali, y przynie
Na to DUCH Święty pewnie puczna pienza,
Udziela swego zawnsze potwiercaem,
Kościół się Rzymski we wszem z Niem zgodzi
Bo w rady Jego sam DUCH Święty rchodzi.
On go sprawnuje naucza, y rżęci,
Ztąd nigdy w wierze Kościół nie pobłżi.
Na trwałość wżignwszy Boską cietnicę
Chowa w całości Jego Tajemnę.
Błędne nauki niszczy y wyswta,
Dobre przyimuje, stwierdza, y aleca,
Tak pisma SKARGI mając sie jawne,
Kościół utwierdził, y uczyni sławne,
Sam Oćiec Święty chcąc swą chęć oznaczyć,
Kazał w Łaciński język je tłumaczyć,
Ale mi od Xiegi już y czas pora
Do samego się obrocić Auta,
Pytać go ze czcią, oraz z odżiwieniem,
Jakim cię SKARGO ma nazwać imieniem?

Widzę

głowski
kazał Ap
przywod
BOGA
orych m
trudno:
ochwale
pflugi y
dani y
tżynsb. b
ze gonca: iz
urśle do n
niedawanie
wydremi k
ścan BOG
nie w Państ
śbiegłości n
wi obrocił:
czkiey, jako
rżni przyw
śk zongę Ce
ry do wyzn
voli zdrowie
Chrystusa od
kośdudzi pol
tkiety wytru
li, Chrystusow
nie do meż
stusa chowa
wiodci: ale
wszkie don
le luży dwo
wiarwa y n
iz o iey Pa
cyliu jako p
ula nele sto
Chryst na s
go przęta,
go bārka
częństie,
Bożey w
śmierc pok
aby ne ma
był poin
czyniac
daiac. N
jey ogi nie
kátowsko
ścięta cy
trzeciety
jey n. Kości
Tera. R
Wiera
Apooll
wied
wano jako
sz. Aca
nyduig
mąginc

plowkie powoła, stonym náuczác z-
 kazał Apostol: 14 domowym sposobem
 przywodzić ike do zróomosci. Páá
 BOGA swego nog; á zwlászczá czáw
 ozych męczkích gdyo káplány y
 tridno: y pyczyy táke przypadał, iz
 rochwalebé bázp czynily, y Pan BOG
 pifugi y nęc otolo dusz dziwnem o-
 dani y wrodzeniem potwierdzał. K-
 tazyneS. byla tak mezna y do cze-
 że gonca: iz śmiała Cefárzá okrutná,
 wysłae do niego przyzedzzy, o niem-
 neozewanie krwie Chrzeźciánki to-
 wmadremi karác. Tak jey prze-
 śc Pan BOG iz 50. filozofow, zed-
 niže w Państwi oim z strony adro-
 ści biegłości rozum ludzie, nie to do-
 wiy obrociła: ále je teź do kory nę-
 czkicy, jako owce Chrystusow dozi-
 rzania przywiodła. A nie tylo lozef,
 ály zónę Cefárká, y Hetmána de wá-
 r: do wyznania krwáwego, ktorim
 volli zdrowie utrácié, nizli niki je y
 Chrystusa odstápic, przywiodła wiel-
 kośludzi pospolitych, ktorzy jej stá-
 tkie y wytrwaniem w mękách wzruszá-
 li, Chrystusowi pozyskáła. Cicylia
 nie klo mezá swego do wianw Chry-
 stusá, chowania wieczney cności przy-
 wiodá: ále y brátá jego Tyrconá, y
 wfszykie domowniki ich y sw. Y wie-
 le luži dworskich y rycerch z niedo-
 wiariwá y ręki szátánskiey chwála. Tak
 iz o niey Papiesz Urban smowil. Ce-
 cilia jako pšczotá robotná, o Kościelny
 ula wiele srodkiego miodu pnoši, y Tolle
 Chryst nass słuzy. Meź jako lwa fode-
 go przyjęła, a tu go do m jako naciže-
 go bárinki odstála. A onájac rá me-
 czeństwie, gorácośc te lęlká ky chwale
 Bozey yw pozyskaniu sz ludkich przy-
 śmierci pokazála: proac Pá BOGA,
 áby nieumarła ázby som j na Kościol
 był pómocny, Chrystus dziżiá w nim
 czyniac y jemu gozinná imiony od-
 dájac. W czym tk by wysluchána, iz
 jey ogń nie wádzł y o rzecim cięniu
 kátownego mieczá wyię jey Pánienská,
 ścięta y e y umrze Urban Papiesz dom-
 trzecio, gdy juz ojędł: dopiero rzekłá:
 jey na Kościol pójedł: dopiero rzekłá:
 Tera Pánie wyšit ducha mego w pokouu.
 Wieja o jest BOGU miłosc, y cnotá
 Apolka: duže do BOGA ich y do zbá-
 wien przywodzié; która w białychglo-
 wá jako radzka, tak te jest dziwniey-
 sz. Acz táie się y tu nas w Polšczce
 nyduiz, kted nádánie y fundacyámi
 máiętnoši i. oicy, jáwie Biskupi y

kápláni urząd w pomocy ludzkiego zbá-
 wienia odprawuią. Za co im płác BO-
 ZE, y tu y po śmierci.

Náitátek do czystości te Pánný mądre
 przyály cierpliwośc, meštvo, státecnośc,
 y wtrwanie wfszytkich pokus w mękách
 ciękich y śmierciách. Czytay w zych
 żywóciach.

Czwartá częśc mądrosći tych Pánienek
 ylá, czuynośc; iz wczás się opátrowály,
 zbáwienne swoje potreby, y gotowośc
 wšeláká ná wyszcie do oblubiencá miály.
 Bo się przestregly, iz przyšcie jego pewne,
 ále czás nie pewny. Ná každá godžinę
 gotowemi byé kazano, á omieszkaním y
 zámknieniem wrot pęrožono. Czuycie
 bo niewiećie dnia áni godžiny. Mądre Pá-
 nny temu zupełná wiág dájac, nie omie-
 szkály žadney rzeczy do przypráwy y go-
 towości słužacey: do jutrá nic nie odklá-
 dájac, co się dziś sprwic moglo. Wy-
 szcie to przeciw oblubiencu, ješci śmieré,
 ktorá z ciáta y z switá tego wychedzim,
 ná inny niewidomy y wieczny. Co dzień
 wšeláká do śmierci obrey y Chrzeźcián-
 skicy gotowośc potrzebna jest: ješli z
 Chrystusem ná gody á nie z czártem ná
 nęki išé chcemy.

Glupie pánný, dopiero gdy juź z ciáta
 wychodžić á umieré, poczęly myslic o
 oleiu, y dobrych uczynkách: o pokucie y
 SAKRAMENTACH: o wrácániu cudze-
 go, y o jáłmužnách, y szly kupowác gdy
 juź bylo po kupnie, y komory wfszykie
 zámkniono. Po śmierci juź nie kupim á-
 ni wysluzym, jáko Mędrzec upomína; juź
 zámknione będą komory miłosierdzia y
 láski Bozey; iuz tak poydžiesz ubogo y
 nędžno, ješliš się nie przypráwił, jáko cię
 zástano: tak osádon będziesz.

Nayprzedniejša jest sztuká rozumu
 dobrego, exekucya, y richle wykonanie,
 do ktorego leništvo ludzkie przeszkadza.
 Nie to mądry co wie czego potrzebá, y
 skąd wziác: ále to ktorý dziś tego dostáe,
 co mu jutro zginác y tplynác może: áby
 nie mowil: Nie spodzewálem się tego á
 tego. Glupl leniwczé, Chrystus cię pre-
 strzega, glos cię Boży, ktorý omylic nie
 może, dochodzi: Czuycie bo niewiećie
 dnia áni godžiny gdy was ná sąd moy por-
 me á dusę z ciáta wydrę: á ty temu ne-
 wierzyš? á ty látom y síle y zdroviu
 dufasz? á ty mowiš: będzie to wczás, je-
 szcze nie tak rychlo umře. Dla žitná le-
 niny orác niechciá, mowi Mędrzec, be-
 dzie lećie zebrał, á nikt mu nie á. O já-
 ko się zástydžim, uchoway BOZE, gdy
 do wrot zámknionych kołác uslyšym on
 strážli

Cierpliwosc
 y meštvo
 męczeńskie.

Czwartá
 częśc mądro-
 ści páni-
 skicy.

Czuynośc y
 gotowośc ná
 wyszcie z ciá-
 ta.

Glupstwo
 przy śmierci

Exekucya
 nayprzed-
 niejša częśc
 mądrosći.

Prov: 10.

Luc: 13.

straszliwy głos Pápa y BOGA nášzego JE-
ZUSA: Nie znam was. Wszakéśmy Pa-
nie w cie wierzyli, jedliśmy z tobą y wili,
nauczaleś po ulicách nášych: wszakéśmy
Ewángeliá twoię przyięli; y w imie twoię
drudzyimy cudá czynili. A on rzecze: Ne-
znam was skądście: precz odemnie wś-
scy robotnicy złości. O! jáki tám płac
będzie y zgrzytanie zębów, od gniewu
y złości: gdy inne uyrzym w chwale
y Pánstwie wielkim, á my zostánem w
pohánbieniu: gdy inni towárysze nási
jeść y pic będą, á my głod mrzec: gdy
inni weselic się będą, á my w wielkim
smutku zostánem. Gdy inni z radości
wielkiej wykrzykú, á my z bolesti nie-
zmierney wyc będzem; czego uchoway
BOZE.

Isa: 65.

O! JEZU miłosierny, licz nas mie-
dzy mądre y czuyne tote: oddal od
nas wszelákie lenistwo, áb my do tey
máay, którą w tobie nam, dobre u-
czynti zbieráli: á oley niłosi, džia mie-
li, koryby nam ná czas on cie, ny świe-
ci, y do otwártých wrót kroléwá twe-
go powádzil; ábysmy z temi łupięmi
nie omieszkali, teraz poti czas namy
szukac y używac miłosiérdzia, y lask
twoiey, y wyslug gorzkiey męki y smiet-
ci twoiey. Ktory z Oycem y z Du-
chem Swiętym kroluiesz BOG
jeden ná wieki,
A
M E
H.

K O N I E C.

BOGU w Troycy jedynemu Chwali
Amen.

